PETER LONGERICH

Hitler

BIOGRAFIA

Prószyński i S-ka

PETER LONGERICH

Hitler

BIOGRAFIA

Przełożył
Michał Antkowiak

Tytuł oryginału
HITLER

Copyright © 2015 by Peter Longerich
All rights reserved

Projekt okładki
Prószyński Media

Zdjęcia na okładce
© CORBIS/Corbis via Getty Images

Zdjęcia w książce: Agencja BE&W; Agencja Forum; Getty Images; Scala Florence/Photo Power; Rheinisches Bildarchiv Köln

Redaktor prowadzący
Adrian Markowski

Redakcja
Jarosław Skowroński

Korekta
Małgorzata Denys

ISBN 978-83-8123-590-7

Warszawa 2017

Wydawca
Prószyński Media Sp. z o.o.
02-697 Warszawa, ul. Rzymowskiego 28
www.proszynski.pl

WSTĘP

W całej nowożytnej historii trudno wskazać drugą postać, która w stosunkowo krótkim czasie zdobyłaby tak ogromną władzę, jak Adolf Hitler, i która by tej władzy równie skrajnie nadużywała, a na koniec trzymała się jej równie uparcie jak on – aż do kompletnego załamania się jego dyktatorskich rządów, za cenę milionów ludzkich istnień. Hitler stanowi więc skrajny przykład tego, jak potężna może stać się jednostka i jak potwornie może ona swej potęgi nadużyć – jest to fenomen, który nie mieści się w ramach konwencjonalnej biografii historycznej. Do opisania Hitlera nie wystarcza też, co popularne wśród historyków, zestawić strukturę jego państwa z cechami jego osobowości. Mamy tu bowiem do czynienia z władcą, który nie działał w granicach wytyczonych przez politykę opartą na konstytucji i nie trzymał się reguł gry ogólnie przyjętych w ustrojach politycznych – on zburzył te granice i stworzył nowe struktury władzy. Struktury te były nierozerwalnie zespolone z jego osobą; hitlerowska dyktatura stanowiła nadzwyczajne egzemplum władzy spersonalizowanej. „Struktury" owego reżimu byłyby nie do pomyślenia bez Hitlera, zaś Hitler byłby niczym bez swoich urzędów i instytucji.

Niemniej jednak fenomenu owej władzy nie da się zredukować do osoby Hitlera ani też wyjaśnić go, choćby tylko w przybliżeniu, jego życiorysem. Trzeba sięgnąć znacznie dalej i wziąć pod lupę całokształt tamtej epoki: fenomen narodowego socjalizmu, jego przyczyny, jego zakorzenienie w historii Niemiec, stosunek „ogółu Niemców" do Hitlera oraz wiele innych zagadnień. O ile interpretacja nazbyt skupiona na osobie grozi apologetyczną „hitleryzacją" naszych rozważań, o tyle w obszernym wyjaśnianiu historycznych uwarunkowań czai się niebezpieczeństwo odwrotne: że zignorujemy

Hitlera jako działający podmiot i uczynimy zeń marionetkę zewnętrznych okoliczności, niejako ekran wyświetlający ówczesne prądy. Oznaczałoby to marginalizację Hitlera w jego historycznym znaczeniu, przysłonięcie jego osobistej odpowiedzialności procesem dziejowym.

Kluczowy problem biografii Hitlera brzmi zatem następująco: objaśnić, jak współdziałanie okoliczności zewnętrznych z osobistymi działaniami tego człowieka doprowadziło do tak ekstremalnej koncentracji władzy w ręku jednej osoby. Chodzi o to, by z jednej strony opisać mechanizmy poruszające Hitlerem, a z drugiej strony te, które on sam wprawił w ruch.

Wbrew szeroko rozpowszechnionemu mniemaniu dzisiejszemu stanowi wiedzy o narodowym socjalizmie daleko jest do kompletności. W badaniach historycznych nad narodowym socjalizmem – obecnie podzielonych na wyspecjalizowane poletka – wychodzą na jaw coraz to nowe informacje dotyczące najrozmaitszych aspektów nazistowskiego ruchu i systemu władzy. Patrząc przekrojowo, z badań tych wynika jedno: Hitler był znacznie bardziej czynnie zaangażowany w rozmaite sfery polityki, niż dotychczas często zakładano. Sprzyjające warunki stworzył sobie sam: krok po kroku spowodował rozpadnięcie się tradycyjnego państwowego aparatu władzy na elementy składowe, dopilnował, żeby nie powstały nowe, przejrzyste struktury władzy, a zamiast tego udzielał zleceń osobom, które podlegały mu osobiście. Konsekwentne stosowanie tego personalistycznego stylu dowodzenia pozwalało mu interweniować, często podług własnego widzimisię, w rozmaitych obszarach – sprawując rządy, obficie korzystał z tych możliwości, co pokazały zwłaszcza wyniki badań z ostatnich dwóch dekad. Ponieważ jednak, w związku z ogólną nieprzejrzystością struktur hitlerowskiej władzy, nie zachowały się żadne centralnie gromadzone kompleksowe zasoby materiałów źródłowych co do sprawowania władzy przez Hitlera, więc dopiero z rozlicznych badań cząstkowych układa się mozaikowy obraz zróżnicowanego, często nieformalnego sposobu podejmowania decyzji przez dyktatora. Widać coraz wyraźniej, że faktycznie dzierżył on cugle w dłoni i zajmował się (zależnie od okresu, w różnych dziedzinach i z różną

intensywnością) szczegółowymi kwestiami oraz bieżącymi sprawami politycznymi. Wykażemy to poniżej w odniesieniu nie tylko do polityki zagranicznej, ale też zwłaszcza do prześladowania Żydów i „polityki zdrowia genetycznego" w państwie nazistowskim, a także w zakresie prawa konstytucyjnego, dozbrajania kraju (i prób ekonomicznej kompensacji jego skutków dla gospodarki narodowej), polityki wyznaniowej i kulturalnej, propagandy, a także kierowania partią; w czasie wojny doszły jeszcze kwestie dowodzenia siłami zbrojnymi i ich wyposażania, ponadto zaś sprawy istotne dla „frontu krajowego": wyżywienie ludności i praca kobiet.

Krok po kroku Hitler zapewnił sobie olbrzymią swobodę działania, a w niektórych sferach polityki wręcz autonomię. Mógł decydować o wojnie i pokoju; zgodnie z własnymi zapatrywaniami ustalał fundamenty „nowego uporządkowania" kontynentu europejskiego; kierując się względami „rasowymi", podejmował decyzje o ludobójstwie i innych masowych morderstwach. Owa dyktatorska swoboda działania, chyba niespotykana w dziejach nowożytnej Europy, miała jednak swoje uwarunkowania polityczne – i nie była bezgraniczna.

Uwarunkowania sprzyjające panowaniu Hitlera tkwiły przede wszystkim w masowym ruchu ultraprawicowym – będącym reakcją na przegraną wojnę, rewolucję, traktat wersalski i światowy kryzys ekonomiczny – a także w nieudanym zwalczaniu tegoż kryzysu przez demokrację. Należy tu ponadto wskazać na obecne w społeczeństwie niemieckim, szczególnie w jego elitach, znaczne potencjały nacjonalizmu, autorytaryzmu, rasizmu, militaryzmu, rewizjonizmu w polityce zagranicznej oraz imperializmu; wspomniany masowy ruch skorzystał z nich, doszedłszy do władzy. Do czynników, które utorowały drogę Hitlerowi, należy wreszcie fakt, iż siły, które mogłyby mu się przeciwstawić – najpierw w Niemczech, a później także na obszarze europejskim – okazały się zdolne jedynie do słabego oporu, nie istniały w ogóle lub zawiodły. Skutkiem tego Hitlerowi udało się najpierw w Niemczech w latach 1933–1934, a następnie w Europie w latach 1938–1941 zaprowadzić sytuację *tabula rasa* i w próżni, jaka powstała na skutek zniszczenia

tradycyjnych ładów, urzeczywistnić w znacznym stopniu swoje zamysły.

Hitler nie pełnił jedynie funkcji „katalizatora" czy też „medium" procesów historycznych[1], które działałyby niezależnie od jego osoby. Raczej kształtował je w niezwykle oryginalny sposób, kanalizując, wzmacniając i skupiając istniejące siły i energie, mobilizując leżące odłogiem potencjały, brutalnie wykorzystując słabość czy też bierność swoich przeciwników oraz dążąc do ich unicestwienia. Mimo iż Hitler dostosowywał się do względów taktycznych, priorytety jego polityki były jednoznaczne: od samego zarania jego kariery nadrzędną wizją było „imperium" urządzone według kryteriów rasistowskich. Trzymał się tej wizji konsekwentnie przez dwa i pół dziesięciolecia. Okazał się natomiast bardzo elastyczny, jeśli chodzi o zewnętrzne granice i strukturę tego imperium, o perspektywę czasową oraz środki do osiągnięcia swego celu. Dlatego myślowy konstrukt „programu" czy też „wielostopniowego planu", obowiązkowy dla starszej, „intencjonalistycznej' szkoły historycznej[2], wyjaśnia politykę Hitlera równie słabo jak wyobrażenie niepohamowanego oportunizmu[3]. Należy tu raczej przyjrzeć się szczególnemu połączeniu absolutnej fiksacji na utopijnym celu oraz elastyczności, nierzadko wyzbytej skrupułów; w tej ostatniej Hitler niekiedy z celu czynił środek i na odwrót. Wyłania się nam nie tyle twórca programu i ideolog, ile raczej pozbawiony skrupułów, energiczny polityk. Gwoli uzupełnienia całościowego wizerunku należy dodać, że rozstrzygające zwroty w polityce Hitlera nie wynikały z przymusu zewnętrznych okoliczności ani uwarunkowań strukturalnych, lecz z decyzji, które przeforsowywał on wbrew oporom i ważkim elementom obstrukcyjnym.

Ale Hitler napotykał też bariery. Po pierwsze – w kluczowym aspekcie swojej polityki wewnętrznej, mianowicie próbując zbudować społeczeństwo totalnie zwarte oraz wprawić je w nastrój gotowości do wojny. Na drugą barierę natknął się w swoich staraniach o to, by przekonać szerokie kręgi ludności do „polityki rasowej', a także do radykalnej polityki antykościelnej. Podczas wojny zaś nie udało mu się, gdy podążał za wzajemnie sprzecznymi celami

polityki okupacyjnej i sojuszowej, wypracować takiej koncepcji, która pozwoliłaby mu uruchomić zasoby podbitych terenów dla swoich potrzeb wojennych.

Na czym opierał się nadzwyczajny ogrom władzy tego dyktatora? Zdecydowanie nie wystarczy założyć, iż u podstaw panowania Hitlera legła jego charyzma, a więc entuzjastyczna aprobata dla jego polityki ze strony znaczącej większości narodu niemieckiego, przypisywanie mu nadludzkich zdolności. Albowiem potraktowanie go jako wyraziciela tęsknot i oczekiwań „ogółu Niemców" kłóci się z faktem, że przed epoką narodowego socjalizmu niemieckie społeczeństwo było podzielone na rozmaite obozy, a w ustroju nazistowskim podział ten bynajmniej nie został zatarty. Przede wszystkim: stojąca za Hitlerem zjednoczona, zwarta narodowosocjalistyczna „wspólnota etniczno-narodowa" okazuje się konstruktem ówczesnej propagandy. „Charyzmę" Hitlera należy głównie tłumaczyć nie tym, że masy przypisywały mu nadzwyczajne zdolności (albo że on je faktycznie posiadał), lecz zastosowaniem wymyślnych technik sprawowania władzy – w epoce środków masowego przekazu, biurokracji i metod kontrolowania społeczeństwa.

Takie podejście ma dla niniejszej pracy dwojakie konsekwencje. Po pierwsze, fenomenu Hitlera nie wyjaśniamy tu siłami społecznymi ani systemem uwarunkowań istniejących w ustroju narodowosocjalistycznym, jak uczynił to Ian Kershaw w swojej biografii Hitlera ukierunkowanej „strukturalistycznie"[4]. Trzeba ostatecznie rozstać się z wizerunkiem człowieka, który jakoby pozostawał w cieniu własnej charyzmy, coraz bardziej tracił kontakt z rzeczywistością, pozwalał, by „sprawy biegły swoim torem", i w dużym stopniu wycofał się z właściwego procesu politycznego – taki wizerunek zawarł Hans Mommsen w swojej tezie o dyktatorze „pod wieloma względami słabym"[5]. Zamiast tego jako punkt wyjścia rozważań przyjmujemy, że Hitler-polityk działał autonomicznie i aktywnie. Po drugie, weryfikujemy spotykaną często sugestię, iż „ogół Niemców" w znacznej mierze akceptował hitlerowską politykę i identyfikował się z osobą dyktatora. Wyłania nam się obraz zróżnicowany: owszem, przez cały okres dyktatury występowały

aktywna współpraca i poparcie ze strony szerokich kręgów społeczeństwa, jednakże istniał też znaczny potencjał niechęci i rezerwy. Przyczyną faktu, iż reżim hitlerowski funkcjonował mimo to w miarę gładko, było – czego się częstokroć nie docenia – przede wszystkim stosowane przez dyktaturę instrumentarium władzy. Oprócz aparatu represji należy tu wymienić kontrolowanie „obywateli narodu" w mikrospołecznościach przez partię oraz zawładnięcie „opinią publiczną" przez narodowych socjalistów.

Biografie polityków, którzy sterują złożonymi aparatami władzy, dają prócz detali życiorysu także wgląd w specyfikę struktur władzy i procesów decyzyjnych – zwłaszcza gdy owe struktury i procesy w istotnej mierze zostały stworzone przez opisywanego człowieka. Hitler, jak się okazuje, poprzez swoją czynną obecność w rozmaitych dziedzinach polityki wielokrotnie przetasowywał po swojej myśli złożone i zagmatwane sytuacje, dokonując zaskakujących, „skandalicznych" posunięć. Co więcej, dzieje dyktatury nazistowskiej oglądane z perspektywy człowieka, który stał na czele owego tworu, pozwalają dostrzec współzależności między poszczególnymi sferami polityki tak zwanej Trzeciej Rzeszy i dają szansę na to, by cząstkowe dyskursy historyków połączyć znów w jeden obraz, ułożony na osi chronologii zdarzeń. Tak aby z osobistych dziejów Hitlera powstały dzieje jego reżimu.

Sformułowana przez Joachima Festa opinia, iż Hitler był w gruncie rzeczy „nie-osobą"[6], jest charakterystyczna dla skłonności wielu historyków, aby nie zajmować się Hitlerem na płaszczyźnie „ludzkiej". Niniejsza biografia natomiast wychodzi z założenia, iż Hitler, jak każdy człowiek, posiadał jakąś osobowość, że wykazywała ona pewne stałe rysy, linie rozwoju i pęknięcia, które dają się opisać i przeanalizować, oraz że analiza tej osobowości może przydać się do wyjaśnienia kariery politycznej Hitlera. Składowa osobista odgrywała niebagatelną rolę nie tylko w ważnych decyzjach politycznych, lecz także wpływała na całość jego polityki. Na zachowania dyktatora, dzierżącego władzę absolutną, musiały wpływać zakorzeniona głęboko w jego osobowości inklinacja do snucia megalomańskich planów i projektów, ale również jego niezdolność do godzenia się

z upokorzeniami i porażkami oraz związany z tym odruch, by na spodziewane przeszkody i opory reagować strategią destrukcji. Kwestie te należy uwzględnić, rozpatrując sprawowanie władzy przez Hitlera, nie zawężając jednak motywów kierujących jego decyzjami i działaniami politycznymi do powyższych czynników osobistych. Psychika Hitlera, jego życie emocjonalne, cielesna egzystencja, tryb życia, stosunek do innych ludzi itd. – aspekty te nie zastąpią wprawdzie analizy złożonych zagadnień historycznych, lecz nie można ich pakować do voyeurystycznego rozdzialiku pod tytułem „Hitler prywatnie". Potraktujemy je zatem jako integralną część osobowości i włączymy do rozważań tam, gdzie będą prowadzić do użytecznych konkluzji[7].

Sam Hitler w autobiograficznej książce *Mein Kampf* poddał swój życiorys daleko idącej stylizacji i manipulacji. Lata przedwojenne opisał jako okres autodydaktycznych studiów, będących podwalinami jego kariery politycznej – narrację tę po II wojnie światowej zinterpretowano jako dzieje nieudacznika, który w prowincjonalnej ciasnocie Linzu, w ubogich wiedeńskich siedliskach nędzy oraz w monachijskich kafejkach nasiąknął resentymentami, którym dał upust w późniejszej karierze politycznej. Lecz taka interpretacja zakłada w rozwoju Hitlera prostoliniową ciągłość, na którą w rzeczywistości brakuje dowodów. Niezwykłej kariery Hitlera nie sposób wytłumaczyć pierwszymi trzema latami jego dzieciństwa. Trzeba ją starannie odgraniczyć od późniejszych swobodnych interpretacji i przerysowań. Uczyniwszy to, zobaczymy, że mamy do czynienia z historią człowieka, który był nikim.

1 Broszat/Schwab (red.), *Eliten*, s. 25–71, tutaj s. 66.

2 O takim stanowisku interpretacyjnym piszą m.in. Jäckel, *Weltanschauung*; Hillgruber, *Strategie*; tenże, *Endlösung*.

3 Bullock, *Hitler*.

4 Kershaw, *Hitler*.

5 Mommsen, *Nationalsozialismus*, Sp. 702.

6 Biografia Hitlera napisana przez Joachima Festa, chwalona swego czasu zwłaszcza za błyskotliwy styl i intelektualne horyzonty autora, z dzisiejszej perspektywy wydaje się już nieaktualna, jeśli chodzi o stawiane w niej pytania, rozłożenie akcentów i oparcie w materiałach źródłowych.

7 Naświetlenie „prywatnej strony" dyktatora stanowi jeden z głównych celów biografii autorstwa Volkera Ullricha (*Hitler*), której pierwszy tom ukazał się w roku 2013 {wydanie polskie – 2015}.

PROLOG

CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ NIKIM

Geniusz – takim widział się sam Adolf Hitler i takim chciał być widziany. Człowiek z początku niedoceniany, który dzięki swym nadzwyczajnym zdolnościom, sile woli i niezachwianym przekonaniom podążył jednak przeznaczoną mu drogą. W taką interpretację swojego życiorysu Hitler zainwestował sporo energii; pełni ona centralną rolę w jego autostylizacji, nad którą on i jego zwolennicy pracowali do końca jego życia. Usiłował np. zaciemnić swoją historię rodzinną i przedstawić swoje dzieciństwo i młodość jako okres, który przygotował go do późniejszej roli polityka i „wodza". Miał ku temu dobre powody. Jeśli bowiem obierzemy wczesny życiorys Hitlera z tego „dokonstruowanego sensu" i ograniczymy się do (stosunkowo nielicznych) informacji, które można uznać za pewne, to ujrzymy całkiem inny obraz. Szkicowy wizerunek, który da się sporządzić z tych faktów, pozwala nam wejrzeć w rozwój osobowości młodego Hitlera; zarazem widać z niego, iż pierwszych trzydzieści lat życia tego człowieka nie pozwalało nawet przeczuwać, jak potoczy się jego dalsza kariera[8].

Antenaci Hitlera pochodzili z ubogiego regionu Waldviertel w północno-zachodniej części Dolnej Austrii, gdzie dominowała gospodarka rolna i leśna. Tam właśnie, w miejscowości Strones koło Döllersheim, urodził się w roku 1837 Alois Schicklgruber, ojciec Hitlera, będący nieślubnym synem Marii Anny Schicklgruber. Przypadkiem lub nie, obie te miejscowości zostały całkowicie wysiedlone i zniszczone, gdy Wehrmacht już w roku 1938, kilka miesięcy po „anszlusie" Austrii, utworzył tu duży poligon[9]. Czy Alois był synem czeladnika młynarskiego Johanna Georga Hiedlera, którego Anna Schicklgruber poślubiła w 1842 i który zmarł w 1857 roku, czy też owocem związku Anny z jego młodszym bratem,

chłopem Johannem Nepomukiem Hiedlerem, nie wiadomo. W każdym razie Johann Nepomuk przypuszczalnie już przed wczesną śmiercią matki Aloisa (która nastąpiła w roku 1847) wziął chłopca do swojego domu we wsi Spital, a w roku 1876 postarał się o to, by jego starszy brat pośmiertnie, w wyniku postępowania mocno wątpliwego od strony prawnej, z udziałem trzech świadków, został uznany za ojca Aloisa[10]. Odtąd Alois nosił nazwisko Hitler, będące jednym z powszechnych w tamtej okolicy wariantów „Hiedlera". Owo dyskusyjne uznanie ojcostwa (najwyraźniej konieczne do tego, aby Alois w roku 1888 mógł odziedziczyć spadek po Johannie Nepomuku) wywoływało rozliczne spekulacje co do prawdziwej tożsamości ojca Aloisa. Między innymi w 1932 zrodziła się „demaskatorska" pogłoska, którą posłużyli się wrogowie Hitlera[11], jakoby biologicznym ojcem Aloisa był w rzeczywistości pewien Żyd, co oznaczałoby, że jego syn Adolf podług własnych kryteriów bynajmniej nie jest „Aryjczykiem czystej rasy". Jakkolwiek uporczywie drążono tę tezę, brakuje jej jakichkolwiek podstaw[12]. Łatwo jednak zrozumieć, że Hitler z powodu tej i innych, wyciąganych jedna za drugą, skandalicznych historii nie był zainteresowany rozpowszechnianiem dziejów swojej rodziny, zwłaszcza że Johann Nepomuk był też dziadkiem matki Adolfa, Klary Pölzl. Z uwagi na niewyjaśnioną kwestię ojcostwa pradziad Hitlera po kądzieli mógł zatem równocześnie być jego dziadkiem po mieczu.

Nieprzejrzystość pokrewieństwa nie była wszakże niczym niezwykłym w niższych warstwach ludności wiejskiej tamtej epoki i występowała też w następnym pokoleniu. Tymczasem jednak Alois Hitler poświęcił się awansowi zawodowemu. Wyuczywszy się najpierw zawodu szewca, został przyjęty do austriackich służb celnych i zaczął piąć się po szczeblach hierarchii urzędniczej. Jak na swoje skromne wykształcenie, robił imponującą karierę, która w roku 1871 zaprowadziła go do miasta Braunau nad Innem, leżącego na granicy niemiecko-austriackiej[13].

Alois Hitler żenił się trzy razy, a już przedtem spłodził jedno dziecko pozamałżeńskie. Pierwsze małżeństwo, z kobietą starszą o czternaście lat, rozbiło się o jego romans z młodą służącą. Alois żył

z nią, spłodził dziecko – Aloisa juniora, urodzonego w 1882 roku – ożenił się z nią po śmierci żony, po czym narodziło im się kolejne dziecko, córka Angela. W następnym roku małżonka ciężko zachorowała. Alois sprowadził do pomocy Klarę, swoją bratanicę drugiego stopnia, która już dawniej pracowała w jego gospodarstwie domowym jako służąca i z którą również spłodził dziecko, jeszcze przed śmiercią swojej drugiej żony. Pobrali się w styczniu 1885 – z uwagi na bliskie pokrewieństwo potrzebna była do tego papieska dyspensa. W maju przyszło na świat ich pierwsze dziecko, Gustav, następnego roku Ida, a w kolejnym Otto. Zimą 1887/88 w krótkim czasie stracili całą trójkę wspólnego potomstwa. Otto zmarł krótko po narodzinach, Gustava i Idę zabrał dyfteryt. Ale w 1888 roku Klara ponownie zaszła w ciążę i 20 kwietnia 1889 wydała na świat swoje czwarte dziecko, któremu dano na imię Adolf.

W 1892 rodzina – Klara, Adolf i jego dwoje przyrodniego rodzeństwa – zamieszkała w Pasawie (Passau), dokąd przeniesiono służbowo Aloisa Hitlera. W roku 1894 urodził im się Edmund[14], więc gdy Alois spędzał ostatni rok (1894/95) swojej służby w Linzu, Klara z dziećmi została w Pasawie. Po przejściu na emeryturę Aloisa zaczęło ciągnąć z powrotem na wieś. Nabył gospodarstwo w Hafeld koło Lambach z myślą o spędzeniu tam reszty życia[15], jednak wkrótce je sprzedał i w 1898 r., po krótkim pobycie w Lambach, przeprowadził się wraz z rodziną do własnego domku w Leonding koło Linzu[16]. Krótko przedtem struktura rodzinna uległa kolejnej zmianie: w 1896 roku urodziła się Paula, a tego samego roku czternastoletni Alois junior po gwałtownej kłótni opuścił dom i został wydziedziczony[17]. Z kolei w 1900 roku Edmund umarł na odrę[18].

Małżeństwa pomiędzy krewnymi, rodzenie nieślubnych dzieci z niejasnym ojcostwem, spora dzietność połączona z dużą liczbą dziecięcych zgonów były w XIX stuleciu charakterystyczne dla sposobu życia niższych warstw społecznych na wsi. Aloisowi Hitlerowi udało się z tych niższych warstw wydostać, jednak rodzinnie pozostał z nimi związany. Choć osiągnął stosunkowo wysoki status urzędniczy, mentalnie nie zapuścił korzeni w „uporządkowanym” drobnomieszczaństwie swojej epoki i po

przejściu w stan spoczynku wyraźnie chciał wrócić do otoczenia wiejskiego. Wydaje się, że jego życie było zdominowane przez tę wewnętrzną polaryzację, którą pokrywał twardą czy wręcz brutalną pewnością siebie. Na nielicznych zachowanych fotografiach widnieje najczęściej w mundurze; wygląda na to, że jako przełożony był surowy, pedantyczny i nieprzystępny. Nawet już na emeryturze, w wioskowym środowisku Lambach i Leonding, gdzie dorastał Adolf Hitler, urzędniczy status Aloisa zapewniał mu eksponowaną pozycję. Wśród mieszkańców wioski uchodził za witalnego i towarzyskiego[19], jednak ta pogodna część jego natury dochodziła do głosu raczej poza domem: w domu był niekwestionowanym przywódcą rodziny, o cechach despoty, często bijącym swoje dzieci[20]. W przeciwieństwie do Klary, regularnie chodzącej do kościoła, był zdecydowanym liberałem, nastawionym antyklerykalnie.

W 1903 roku Alois senior zmarł nagle przy porannym kieliszku wina w miejscowej gospodzie. Wspomnienia o nim wyglądały bardzo różnie. W pożegnalnym artykule, który ukazał się na łamach gazety „Linzer Tagespost", napisano, że był on „człowiekiem usposobionym na wskroś postępowo i żarliwym sympatykiem wolnej szkoły" – co wskazywało, że popierał liberalne dążenia do reformy oświaty[21]. Przedstawiano go pośmiertnie jako „zawsze pogodnego, pełnego młodzieńczej wręcz radości życia", jako „miłośnika śpiewu"[22]. Ale mieszkający w okolicy chłop Josef Mayrhofer, który został prawnym opiekunem Adolfa Hitlera, kilkadziesiąt lat później nakreślił wizerunek zgoła odmienny. Według niego Alois był to „ponury, małomówny starzec", „zagorzały liberał, jak wszyscy liberałowie zagorzale wyznający poglądy niemieckonarodowe, wszechgermanin, a przy tym, dziwna rzecz, wierny cesarzowi"[23].

Sam Adolf Hitler twierdził później, że relacja z despotycznym ojcem odegrała kluczową rolę w rozwoju jego osobowości. Dzieje tej rodziny sugerują jednak, że istotniejszy był stosunek Adolfa do matki. W domu rodzinnym Hitlera co rusz gościła śmierć: Adolf stracił łącznie czworo rodzeństwa, troje jeszcze przed własnym urodzeniem, zaś brata Edmunda, mając lat jedenaście. Trzy lata

później zmarł ojciec, a na końcu matka, gdy Adolf miał siedemnaście lat.

Fakt, iż dwa lata przed narodzinami Adolfa matka straciła trójkę swoich pierwszych dzieci oraz – na co wiele wskazuje – że znajdowała w swoim małżonku słabe oparcie emocjonalne, musiał silnie wpłynąć na jej zachowanie wobec Adolfa. Dokładnie nie wiemy, jak odniosła się do czwartego dziecka. Możliwe, że przyjęła wobec niego postawę matki nieczułej, po bolesnych stratach obawiającej się ponownie zainwestować emocje w dziecko, które też może nie przeżyć. Oznaczałoby to, że syn widział ją chłodną, pozbawioną uczuć i zdystansowaną – takie doświadczenie wyjaśniałoby jego pęd do wywyższania się nad innych i do uciekania w megalomańskie wyobrażenia na temat swojej wybitności. Być może jednak matka rozpieszczała ponad miarę swoje czwarte dziecko, pokładała w chłopcu wszystkie swoje nadzieje i uczyniła z tej relacji namiastkę związku z małżonkiem, niezbyt chyba obfitującego w miłość. Takie wychowywanie na maminsynka, małe książątko i domowego tyrana wyjaśniałoby też, dlaczego Hitler już we wczesnej młodości nabrał przekonania, iż jest kimś wyjątkowym, co mocno zahamowało w nim rozwój normalnych relacji międzyludzkich. I tu tkwiłby zalążek konfliktu z ojcem, którego samo istnienie Adolf musiał odczuwać jako zagrożenie dla swojej uprzywilejowanej pozycji w rodzinie. Związek z matką polegałby wtedy nie tyle na synowskiej miłości, ile raczej na zależności. Można ponadto rozważać kombinację złożoną z matki „odległej” i rozpieszczającej: Klara Hitler w pierwszych latach życia syna mogła odnosić się doń bez emocji, a następnie próbować to wynagradzać nadopiekuńczością[24].

Wspomnienia Kubizka, będącego przyjacielem Hitlera z lat młodości, oraz własne wspomnienia Adolfa nasuwają raczej przypuszczenie, że chłopak był przez matkę rozpieszczany. Ale nawet nie znając szczegółów ich matczyno-synowskiej relacji, można – i o to nam chodzi – wysunąć mocne argumenty za tezą, że ewidentny deficyt uczuciowy Hitlera w traktowaniu ludzi, jego mocny egocentryzm, jego uciekanie w świat fantazji nakierowany w całości

na niego, krótko mówiąc: jego narcyzm, wynikał z konstelacji rodzinnej.

Sam Adolf Hitler wysuwał na pierwszy plan swój stosunek do Aloisa, opisując tę relację jako klasyczny konflikt między ojcem a synem. W książce *Mein Kampf* twierdzi, że choć już w wieku dziesięciu lat odczuwał pragnienie studiowania i dlatego chciał pójść do gimnazjum humanistycznego, to gdy ukończył szkołę ludową, ojciec w roku 1900[25] wysłał syna do szkoły realnej, żeby skłonić go do kariery urzędniczej – przeciwko czemu on, Adolf, gwałtownie się zbuntował. Pisze, że gdy potem jako dwunastolatek postanowił zostać artystą malarzem, natrafił znów na twardy opór ze strony ojca. Tłumaczy więc, że jego słabe wyniki w nauce wiązały się z przemożną chęcią przeciwstawienia się rodzicielowi[26].

Nauka w szkole realnej istotnie szła mu słabo: pierwszy rok szkolny musiał powtarzać, a jego wychowawca Huemer w roku 1923 wspomniał, że Hitler był co prawda „wyraźnie uzdolniony" (aczkolwiek „jednostronnie"), lecz niezbyt pilny, a do tego nierówny, „krnąbrny, samowolny, zarozumiały i wybuchowy"[27]. W roku 1904 – najwyraźniej z powodu kolejnego marnego świadectwa – Adolf przeniósł się do szkoły realnej w odległym o 40 kilometrów Steyr, gdzie zamieszkał w wynajętej kwaterze. Miasto to obrzydło Hitlerowi, a niechęć ta została mu do końca życia[28]. W 1905 roku po raz kolejny nie uzyskał promocji i opuścił szkołę[29]. Choroba, którą Hitler z perspektywy czasu nazwał – chyba znacznie przesadzając – „ciężką dolegliwością płuc", ułatwiła mu przekonanie matki do tego, by ostatecznie zakończyć jego karierę uczniowską[30].

Linz

Swoje pierwsze impresje polityczne Hitler zbierał w Linzu. Można je odtworzyć w ogólnym zarysie, kojarząc nieliczne informacje zamieszczone przez niego samego w *Mein Kampf* oraz skąpe relacje świadków z ówczesnymi prądami politycznymi, kształtującymi

polityczną historię tego miasta w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. Widać przy tym, że punktem odniesienia dla wczesnych zapatrywań politycznych Hitlera było środowisko polityczno-społeczne, do którego zaliczał się jego ojciec.

Miasto Linz, stolica Górnej Austrii, na początku stulecia mogło się pochwalić tradycjami rzemieślniczymi, kwitnącym przemysłem oraz barwnym życiem kulturalnym. Liczba jego mieszkańców w latach 1900–1907 wzrosła z prawie 59 do 68 tysięcy[31]. Na niwie politycznej wyodrębniły się tutaj, podobnie jak w innych częściach Niemieckiej Austrii, trzy obozy, które teraz, konkurując ze sobą i mobilizując masy ludzkie, przejmowały schedę po przeważającym dotychczas liberalizmie politycznym: obóz chrześcijańsko-socjalny, niemieckonarodowy i socjaldemokratyczny[32]. Na terenie Linzu skrzydło niemieckonarodowe w latach dziewięćdziesiątych zdołało przechylić szalę tej rywalizacji na swoją korzyść, tak że spora część klasy średniej niezwiązanej z Kościołem katolickim odeszła od poglądów liberalnych i przylgnęła do haseł (niemiecko)narodowych. Należał do tej grupy również Alois Hitler – przypomnijmy sobie, jak scharakteryzował go Mayrhofer, opiekun Adolfa: „liberał", poglądy „niemieckonarodowe", „wszechgermanin", a jednocześnie „wierny cesarzowi"[33].

Na obszarze c.k. monarchii zwolennicy dążeń niemieckonarodowych czy też niemieckowolnościowych opowiadali się za tym, aby przewodnią rolę w tym wieloetnicznym państwie odgrywali Austriacy pochodzenia niemieckiego; kładli też nacisk na solidarność z Niemcami mieszkającymi w bismarckowskiej Rzeszy. Byli w większości lojalni wobec monarchii habsburskiej, jednak akcentowanie „niemieckości" odróżniało ich wyraźnie od liberałów i chrześcijańskich socjałów; dochodziły też wśród nich do głosu tendencje antyklerykalne, niemieccy narodowcy podejrzewali bowiem Kościół katolicki o uprawianie „slawizacji" monarchii. To właśnie ich, Słowian (w Górnej Austrii i Linzu byli to przede wszystkim Czesi), postrzegano jako główne zagrożenie, uważając, że swoją rosnącą pewnością siebie i parciem ku równouprawnieniu (zwłaszcza w tak zwanym sporze o język, którego kulminacja

przypadła na okres po 1897 r.) kwestionują oni zwierzchnią rolę ludności niemieckiej. Polityczno-organizacyjną emanacją tego nastawienia była Niemiecka Partia Ludowa (Deutsche Volkspartei), dominująca siła polityczna w Linzu i całej Górnej Austrii[34]. Głównym jej organem prasowym była wspomniana już gazeta „Linzer Tagespost", stale obecna w domu rodzinnym Hitlera, który czytywał ją, zgodnie z własnym słowami „od najwcześniejszej młodości". Nieprzypadkowo też na jej łamach zamieszczono wspomnienie o jego zmarłym ojcu[35].

Od lat dziewięćdziesiątych niemieccy narodowcy odnosili w Linzu ważkie sukcesy wyborcze, powstało też w mieście zwarte środowisko niemieckonarodowe[36]. Orientację narodowoniemiecką wykazywały towarzystwa gimnastyczne, uważające się – zgodnie z tradycją Jahna, „ojca ruchu gimnastycznego" – za „miejsca pielęgnowania niemieckiej świadomości narodowo-etnicznej i postawy ojczyźnianej"[37]. Powszechne Niemieckie Towarzystwo Językowe (Allgemeiner Deutscher Sprachverein), opierające się „naporowi cudzoziemszczyzny" na język niemiecki, a także Niemieckie Towarzystwo Szkolne (Deutscher Schulverein) i Związek Obronny Marchii Południowej (Schutzverein Südmark), które – podobnie jak inne „związki ochronne" (*Schutzvereine*) posiadające w Linzu swoje lokalne komórki – działały na rzecz wzmacniania elementu niemieckiego, jakoby zagrożonego przez obcą „warstwę etniczną" (*Volkstum*) w pogranicznych prowincjach Niemieckiej Austrii. Z roku na rok coraz żarliwiej, na wielkich uroczystościach, przykładowo z okazji *Julfest*, czyli przesilenia letniego, czy też w odpowiednich obchodach rocznicowych, pielęgnowano obyczajowość i świadomość „niemiecką" bądź, jak to określano w stosownych komunikatach, „germańską" lub „etniczno-narodową"[38]. „Linzer Tagespost", odnosząc się do obchodów *Julfest* przez Towarzystwo Gimnastyczne im. Jahna (Turnverein Jahn) w roku 1905, uznała to za „niezwykle pokrzepiający znak naszych czasów", że „uroczystości o charakterze narodowym, posiadające moc ciągłego rozpalania narodowych uczuć, cieszą się tak liczną i chętną frekwencją, zwłaszcza ze strony lepszych kręgów naszego miasta"[39]. Co więcej, działalność kół

niemieckonarodowych była materialnie wspierana przez radę gminy, zaś miasto Linz po roku 1900 wielokrotnie było gospodarzem ponadregionalnych uroczystości z tego nurtu[40].

Walka z rzekomo nasilającymi się wpływami czeskimi w Górnej Austrii była w Linzu ciągłym tematem dysput. Chodziło tam o sztucznie rozdmuchany, klasyczny wręcz „problem mniejszości bez mniejszości”[41]. Albowiem w Górnej Austrii mieszkało w roku 1900 niewiele ponad 3500 osób należących do czesko-słowackiego obszaru językowego, zaś w roku 1910 ich liczba wynosiła mniej niż 2000. Na tle ogółu ludności oznaczało to nieco ponad 0,2 proc. Połowa tej mniejszości mieszkała w Linzu[42]. Rzecznicy obozu narodowoniemieckiego już od roku 1898 nieraz podejmowali w landtagu inicjatywę na rzecz uznania niemieckiego za jedyny język obowiązujący w urzędach i szkołach Górnej Austrii – była to dobra okazja do tego, by na forum parlamentarnym i publicznym wszcząć kampanię przeciwko rzekomo grożącemu zalaniu kraju przez cudzoziemszczyznę. Aż w roku 1909 ta czysto demagogiczna koncepcja (demagogiczna, biorąc pod uwagę znikomą liczbę Czechów w Górnej Austrii) doczekała się ustawy na poziomie landowym, podobnie jak w niektórych innych „krajach koronnych” monarchii[43]. „Linzer Tagespost” regularnie donosiła o utarczkach niemiecko-czeskich, do których zwykle dochodziło w Czechach lub w Wiedniu; podejrzliwie śledzono również rzekome przejawy czeskiego nacjonalizmu w rodzimej Górnej Austrii, piętnując je jako oznaki czeskiej „buty” albo „bezczelności”[44]. Gdy w 1903 roku w linzkim kościele chciano uczcić 50. rocznicę odprawiania nabożeństw w języku czeskim, rada gminy Linz jednogłośnie uchwaliła rezolucję przeciwko „czeskonarodowej demonstracji” i wezwała przedstawicieli świata interesu, by zatrudniali „tylko niemieckich pomocników i uczniów”. Sprawą zajmował się też intensywnie landtag[45]. Koncert czeskiego skrzypka Jana Kubelíka w marcu 1904 udaremniły zamieszki, a światowej sławy muzykowi przyszło uciekać z miasta bocznymi ulicami. Awanturę tę, zorganizowaną w odpowiedzi na demonstracje czeskich

nacjonalistów w Budziejowicach i Pradze, odnotowano na łamach „Tagespost" z jawną satysfakcją[46].

Do obozu niemieckonarodowego w szerszym znaczeniu należy zaliczyć również tak zwanych wszechniemców (*Alldeutsche*). Im także przyświecała idea ścisłej narodowościowej więzi między niemieckimi Austriakami a Niemcami w „Rzeszy", jednak w odróżnieniu od większości niemieckich narodowców, których nacjonalistyczne wyobrażenia szły w stronę dominacji Niemców w obrębie c.k. monarchii, zwolennicy Georga Schönerera woleli drogę odwrotną: rozluźnić spoistość monarchii, terytoria jednoznacznie słowiańskie odłączyć i pozwolić im na samodzielność, a ziemie Niemieckiej Austrii przyłączyć do Rzeszy. Dochodził do tego jawny antysemityzm rasowy i zdecydowany antyklerykalizm, z którego na początku nowego stulecia zrodził się ruch pod hasłem „Uwolnić się od Rzymu" (*Los von Rom*), polegający na masowym przechodzeniu osób o poglądach niemieckonarodowych na protestantyzm, uważany przez nich za niemiecką religię narodową[47]. W Linzu jednakże wszechniemcy byli zjawiskiem marginalnym. Akurat w pierwszych latach stulecia, gdy Hitler zaczynał chłonąć inspiracje polityczne, kierownictwo niemieckich narodowców w Linzu odgrodziło się od wszechniemców i postawiło na sojusz z liberałami, których udało im się w dużej mierze zdominować. Dopiero gdy w wyborach do Rady Państwa (Reichstrat) w 1911 roku konstelacja ta poniosła druzgocąca klęskę, wszechniemcy zostali ściślej włączeni do obozu niemieckonarodowego.

Konstelacja polityczna, która nastała z przełomem wieków, sprawiła, że niemieccy narodowcy wstrzymywali się z publicznym rozpowszechnianiem antysemickich haseł, aby nie popsuć sobie stosunków z liberałami. Co prawda we wszystkich organizacjach, w których do przełomu wieków udało im się odebrać kierownictwo liberałom, zdołali wprowadzić „paragraf aryjski": Żydów pozbawiano członkostwa i nie przyjmowano ich więcej w swoje szeregi[48], nie chciano jednak zbytnio afiszować się z niechęcią do Żydów; z demagogicznego punktu widzenia znacznie bardziej opłacało się eksploatować „niebezpieczeństwo ze strony Czechów"[49]. Dlatego

wiarygodnie brzmią słowa Hitlera w *Mein Kampf* o tym, że antysemityzm był jego ojcu obcy już choćby ze względu na jego „kosmopolityczne zapatrywania, które mimo najsurowszych przekonań narodowych nie tylko się utrzymały, ale też udzieliły się mnie". On sam, jak pisze, nie widział w latach nauki szkolnej żadnego powodu, by od tej postawy odstąpić – a do szkoły realnej w Linzu uczęszczało sporo uczniów żydowskich. Wspomina, że dopiero w wieku około 14–15 lat, po części w toku rozmów na tematy polityczne, natknął się na słowo „Żyd", które wywołało w nim „lekką niechęć" i „niemiłe uczucie"[50]. Rzeczywiście, nic raczej nie wskazuje na to, by w linzkiej szkole realnej, do której Hitler uczęszczał od 1900 do 1904, antysemityzm odgrywał dominującą rolę[51].

W kwestii „sporu narodowościowego", który tak absorbował mieszkańców miasta i w który zajadle angażowała się także frakcja niemieckonarodowa, charakterystyczną cechą szkolnego życia był raczej dystans wobec „Słowian". Jednak również w szkole Hitlera antagonizm ten wymierzony był w dużej mierze przeciw wrogowi wyimaginowanemu. Albowiem wbrew późniejszym twierdzeniom Hitlera, iż pamięta żywiołowe kłótnie z czeskimi współuczniami[52] w latach, gdy dorastał rzekomo w atmosferze „przygranicznej walki o niemiecki język, kulturę i przekonania" – w całej szkole nie było praktycznie żadnych uczniów, którzy deklarowaliby język czeski jako swoją mowę ojczystą: w roku 1903 raptem dwie osoby. Zatem konkretne doświadczenia z uczniami czeskimi rozgrywały się jedynie w fantazji Hitlera; niemniej unaoczniają nam one, że jego pogardliwy stosunek do Czechów, trwający do końca życia, miał swoje korzenie w antyczeskim klimacie jego ukochanego Linzu.

Szkoła realna w Linzu stanowiła niewątpliwie jeden z bastionów środowiska niemieckonarodowego. Aktywnymi przedstawicielami tego kierunku było dwóch nauczycieli Hitlera: Leopold Poetsch, który w latach 1901–1904 uczył go geografii, a w latach 1902–1904 także historii, oraz Eduard Huemer, z którym Hitler miał lekcje języka niemieckiego i francuskiego. Poetsch reprezentował w radzie gminy partię DVP, działał aktywnie w Związku Obronnym Marchii

Południowej i wyróżniał się licznymi wykładami, krążącymi głównie wokół eksponowania roli Germanów, bardzo pozytywnej oceny Prus, a także zacieśnienia sojuszu między oboma cesarstwami – znając jego ulubioną tematykę, możemy domyślać się, jak prowadził lekcje w szkole. Podobnie jak jego kolega Huemer, Poetsch był jednak zarazem lojalny wobec państwa austriackiego i jego domu panującego[53]. Hitler w książce *Mein Kampf* obszernie chwali Poetscha jako tego, który z ogromnym pedagogicznym powodzeniem apelował do „poczucia dumy narodowej" swoich uczniów; w liście z roku 1929 zwrócił się do niego jako „nauczyciela, któremu nieskończenie wiele zawdzięczam; to on między innymi dał mi część fundamentów na drogę, jaką do dziś przebyłem"[54]. Ale rzecz znamienna: Poetsch, austriacki urzędnik państwowy, nie dał się skłonić do szerzenia radykalnych poglądów swego sławetnego ucznia i odtąd trzymał się od niego na dystans[55], podczas gdy Huemer stał się zagorzałym zwolennikiem Hitlera[56].

Hitler przyznaje zresztą na kartach *Mein Kampf*, że lekcje z Poetschem miały co prawda jakiś wpływ na jego przemianę w „młodego rewolucjonistę", w zaciekłego wroga monarchii austriackiej, ale tak radykalne konsekwencje raczej nie były zamiarem nauczyciela[57]. To i inne oświadczenia z *Mein Kampf* dużo nam mówią o politycznych układach panujących w linzkiej szkole realnej. Hitler pisze, iż zgodnie z panującym w jego szkole trendem stał się w krótkim czasie niemieckonarodowym fanatykiem. W jego książce czytamy, że w szkole realnej w Linzu zbierano datki na „Marchię Południową i Związek Szkolny" i że przyczepiano sobie bławatki (symbol poglądów niemieckonarodowych i wszechniemieckich). Wspomina, że prócz tego on i jego współuczniowie całkiem niedwuznacznie dawali wyraz swoim „wielkoniemieckim" zapatrywaniom: używając kolorów czarnego, czerwonego i złotego, pozdrowienia „heil" oraz ochoczo śpiewając *Deutschland, Deutschland über alles* na melodię austriackiego hymnu cesarskiego, a wszystkie tego rodzaju manifestacje były przez kierownictwo szkoły zakazane[58]. Mimo tego w rozgrzanej narodowoniemieckością atmosferze linzkiej szkoły realnej

najwyraźniej kwitła też radykalniejsza myśl „wielkoniemiecka". Wygląda na to, że uczniowie z upodobaniem prowokowali czasem swoich belfrów takimi hasłami, nieaprobowanymi przez władze monarchii habsburskiej – tłumacząc, że są to jedynie konsekwentne wnioski z głoszonego na lekcjach nacjonalizmu[59]. Takie „wielkoniemieckie" deklaracje w opisywanym środowisku miasta Linz nie były jednak wyrazem radykalnej postawy opozycyjnej. Można je natomiast rozpatrywać jako stały element dominujących poglądów niemieckonarodowych wśród niesklerykalizowanego mieszczaństwa i drobnomieszczaństwa na początku XX wieku.

Zakończywszy swoją uczniowską karierę, Hitler w 1905 roku wrócił ze znienawidzonego Steyru do Linzu, dokąd jego matka przeprowadziła się już w czerwcu tego roku[60]. Odtąd w dwupokojowym mieszkaniu troszczyła się o niego matka, młodsza siostra Paula oraz mieszkająca z nimi ciotka Johanna; on sam w *Mein Kampf* nazwał ten okres „pustotą wygodnickiego życia"[61]. Wydaje się, że Hitler nie snuł w tym czasie żadnych konkretnych planów, jeśli chodzi o dalszą edukację: mgliście roiła mu się wielka przyszłość wybitnego artysty, więc zajmował się głównie rysowaniem, malowaniem i czytaniem, przez krótki czas brał lekcje gry na pianinie[62], wieczorami zaś chadzał do opery lub na koncerty.

W operze poznał w 1905 roku Augusta Kubizka. Starszy od Hitlera o trzy czwarte roku Kubizek pracował w roku 1905 w warsztacie tapicerskim swojego ojca, ale podzielał fascynację Adolfa muzyką i sam był utalentowanym pianistą. Ten przyjaciel Hitlera z młodości pozostawił po sobie obszerne wspomnienia z dwóch lat, jakie Hitler spędził z nim w Linzu, a także z ich późniejszego wspólnego pobytu w Wiedniu. Wiarygodność jego relacji pozostawia jednak wiele do życzenia: Kubizek, który do końca życia podziwiał Hitlera, pierwszą wersję swoich wspomnień spisał już podczas drugiej wojny światowej na zlecenie kancelarii partyjnej NSDAP; ich wydanie, które ukazało się następnie w 1953 r., zawiera rozliczne uzupełnienia autora, między innymi zapożyczone z *Mein Kampf*.

Z pierwotnego rękopisu zachowała się część II, dotycząca okresu wspólnie spędzonego w Wiedniu[63]. Fragment ten pokazuje bardzo

wyraźnie, jak autor zmienił ton swoich wspomnień, publikując je w latach pięćdziesiątych w wersji książkowej. O ile w tekście oryginalnym Kubizek usiłuje interpretować ekscentryczność Hitlera – co do której nie pozostawia czytelnikowi żadnej wątpliwości – jako niezbity dowód jego geniuszu, o tyle w wersji książkowej podchodzi do niej z perspektywy czysto prywatnej, jako ciekawy, lecz zdystansowany obserwator. Znacznym przeróbkom poddał zwłaszcza miejsca traktujące o antysemityzmie Hitlera: nienawiść do Żydów, będąca w pierwotnym manuskrypcie rzeczą zrozumiałą sama przez się, teraz jawi się jako coś w rodzaju splinu Adolfa. Będąc dawnym zaufanym Hitlera, Kubizek został internowany przez Amerykanów, a na początku lat pięćdziesiątych, jako były urzędnik, wystrzegał się jakichkolwiek oznak identyfikacji z Hitlerem. Jego autobiograficzna książka niesie naiwno-dobroduszne przesłanie, iż można było przyjaźnić się z Hitlerem czysto prywatnie, nie podzielając jego specyficznych skłonności i poglądów ani też nie dostrzegając w nich zwiastunów przyszłej katastrofy. Wszelako książka ta pokazuje nader wyraźnie, iż tego rodzaju osobista przyjaźń z Hitlerem była iluzją – niemniej Kubizek czterdzieści lat później nadal w tej iluzji trwał.

Warto zauważyć, że Kubizek, opisując w książce osobiste cechy przyjaciela, trzyma się zasadniczych elementów charakterystyki, zawartych w pierwotnym maszynopisie[64]. Charakteryzuje Hitlera jako młodzieńca o wątłej posturze i bladego, ubranego zawsze skromnie, lecz schludnie, wyróżniającego się nieodmiennie dobrym zachowaniem, a przede wszystkim zręcznością wymowy[65]. Z relacji Kubizka wynika, że dominującą stroną owego przyjacielskiego związku był Adolf: to on decydował, co obaj będą robić danego dnia, i dość bezceremonialnie rozporządzał wolnym czasem Kubizka, którego ten miał niewiele. Gdy byli razem, Hitler najchętniej rozwodził się w długich przemowach nad muzyką, architekturą lub polityką, a Kubizek, zgodnie z własnymi słowami mający „naturę w gruncie rzeczy spokojną i kontemplacyjną”, oszołomiony całą tą uczonością i elokwencją, po prostu słuchał. Jego zdaniem Hitler nie miał oprócz niego żadnych przyjaciół, nie akceptował też przyjaźni Kubizka z innymi[66].

Jak czytamy u Kubizka, w ciągu czterech lat owej „przyjaźni" Hitler nie wykazywał bliższego zainteresowania płcią przeciwną – z jednym, ale nader specyficznym wyjątkiem. Kubizek pisze mianowicie o dziewczynie imieniem Stefanie, córce dobrze usytuowanej wdowy po urzędniku państwowym, którą Hitler ubóstwiał na odległość, nie zebrawszy się ani razu na odwagę, by osobiście ją zagadnąć. Hitler zapewniał Kubizka o swojej głębokiej miłości do Stefanie i wiele czasu spędzał na snuciu planów swojego przyszłego życia z wymarzoną kobietą. W fantazjach widział siebie jako sławnego artystę, który kiedyś poślubi ukochaną i zamieszka z nią w okazałej willi, którą już w najdrobniejszych szczegółach zaprojektował[67]. Kubizek cieszył się, że jest wtajemniczony w miłość Hitlera do Stefanie, bo „nic nie spaja przyjaźni tak mocno, jak wspólny sekret"[68]. Gdy Hitlera na dłuższy czas zmogła choroba, a także później, gdy przebywał w Wiedniu, Kubizek musiał w zastępstwie przyjaciela ustawiać się na czatach w określonym punkcie miasta, by obserwować Stefanie i następnie relacjonować Adolfowi swoje spostrzeżenia[69].

Oprócz Stefanie Hitler miał według Kubizka drugą wielką namiętność, którą ten również z nim dzielił: muzykę Richarda Wagnera. Przyjaciele często chodzili razem na przedstawienia dzieł mistrza w Linzkim Teatrze Krajowym (Linzer Landestheater), a entuzjazm przesłaniał im niedociągnięcia prowincjonalnych realizacji[70]. Mityczny świat Wagnerowskich oper pasował do zachwytu Hitlera nad niemieckimi sagami o bohaterach. Kubizek wspomina w tym kontekście, że ulubioną lekturą Adolfa był popularny zbiór klasycznych starożytnych sag wydany przez Gustava Schwaba – młody Hitler zatapiał się w tej książce bez reszty[71]. Stąd brała się jego „podatność" na fascynację twórczością Wagnera. Kubizek uważał, że Hitler przez intensywny kontakt z dziełami i biografią Wagnera chciał wręcz przyswoić go sobie jako „część własnej tożsamości"[72].

Kubizek wielokrotnie zaświadcza, iż Hitler zajęty był głównie zanurzaniem się w świat fantazji. Odwiedzając przyjaciela po raz pierwszy w małym pokoiku mieszkania jego matki, Kubizek odniósł

wrażenie, że „trafił do biura architektonicznego”, gdyż całe pomieszczenie usłane było szkicami i projektami budowli. Prócz fascynacji dawnymi sagami i Wagnerem Hitler najchętniej oddawał się w owym czasie obmyślaniem przebudowy całego Linzu i okolicy. Ale pisał również wiersze, rysował, malował oraz żywo interesował się polityką i rozmaitymi aktualnymi zjawiskami[73]. Jak wynika z opisu Kubizka, młody Hitler niemal całkowicie pochłonięty był sobą i swoimi fantazyjnymi projektami, którym poświęcał się z maniakalną energią. Jego charakter, pisze Kubizek, miał w sobie coś „twardego, sztywnego, niewzruszonego, uparcie zafiksowanego, co na zewnątrz wyrażało się niezwykłą powagą”, i była to „podstawa, z której wyrastały u niego wszystkie inne cechy charakteru”[74]. Dla zilustrowania tego rysu osobowości Kubizek przytacza następujący epizod: na życzenie Hitlera kupili we dwóch los na loterii, a Hitler, absolutnie już przekonany, że główną nagrodę mają w kieszeni, skłonił Kubizka do wspólnego zaplanowania przyszłego życia. Zaczęli więc szukać i znaleźli odpowiednie mieszkanie, obmyślali szczegółowo, jak je wyposażą i jak zgromadzą tam wokół siebie krąg przyjaciół o dobrych manierach i wysokiej kulturze, snuli też plany wspólnych edukacyjnych podróży. Gospodarstwo domowe miała im prowadzić dama dystyngowana i będąca już w zaawansowanym wieku, żeby – jak Kubizek opisuje rozważania Hitlera – „nie doszło do pojawienia się oczekiwań czy zamiarów, które mogłyby stanowić przeszkodę na drodze realizacji naszego artystycznego powołania”. Gdy wbrew jednoznacznym przewidywaniom Hitlera z głównej nagrody nic nie wyszło, jego rozczarowanie było oczywiście bezgraniczne[75].

Wiedeń

Wiosną 1906 Hitler odbył pierwszą podróż do Wiednia. Podczas swojego kilkutygodniowego pobytu zwiedzał głównie architektoniczne atrakcje stolicy. Odwiedził również Teatr Miejski

(Stadttheater) i Operę Dworską (Hofoper), w której obejrzał spektakle *Tristana* i *Latającego Holendra*, oba pod kierunkiem Gustava Mahlera, ówczesnego dyrektora Opery Dworskiej[76]. Podróż do Wiednia pozostawiła w duszy Hitlera niezatarte wrażenia i utwierdziła go w zamiarze dalszego podążania drogą ku artystycznej karierze w tej metropolii[77].

Ponad rok później, we wrześniu 1907, Hitler zrobił w tym kierunku decydujący krok. Wybrał się do Wiednia, by studiować sztukę w tamtejszej Akademii. Zamieszkał w dzielnicy Mariahilf przy ulicy Stumpergasse 31, wynajmując izbę u krawcowej Marii Zakreys, pochodzącej z Czech[78]. Przywiezione rysunki pozwoliły mu uzyskać dopuszczenie do wielogodzinnego egzaminu wstępnego z rysowania – ale podobnie jak trzy czwarte kandydatów został oceniony negatywnie. Kolegium profesorskie, wyraźnie konserwatywne, napisało w ocenie: „mało głów". Egzaminatorzy musieli zauważyć, że talent rysunkowy Hitlera jest ukierunkowany jednostronnie na przedstawianie budowli, natomiast jego wizerunki postaci wykazują artystyczny niedorozwój. Hitlera nie interesowali ludzie[79]. W *Mein Kampf* czytamy, że na Hitlera, zgodnie z własnymi wspomnieniami całkowicie przekonanego wtedy o swoim artystycznym talencie, odrzucenie to podziałało niczym „nagły grom z jasnego nieba". Jednak w książce opisał to przeżycie jako szansę, która wskazała mu kierunek na dalsze życie. Rektor uczelni zwrócił bowiem młodzieńcowi uwagę, że ma on ewidentne uzdolnienia w dziedzinie architektury. „Kilka dni później – czytamy dalej – wiedziałem już sam, że zostanę kiedyś architektem". Wprawdzie brakowało mu świadectwa ukończenia szkoły średniej, ale, jak pisze, dojrzała w nim decyzja, by stawić czoła temu wyzwaniu: „Chciałem zostać architektem"[80]. W rzeczywistości przygotowywał się do podjęcia nauki w **klasie malarskiej** akademii[81].

Najpierw jednak wrócił do Linzu. W styczniu 1907 Klara Hitler przeszła operację raka piersi, a jesienią 1907 jej stan pogorszył się. Hitler zajął się domową opieką nad matką, która 21 grudnia zmarła po bolesnym końcowym stadium choroby nowotworowej[82]. Żydowski lekarz Eduard Bloch zajmujący się leczeniem Klary – która przy

ówczesnym stanie medycyny była przypadkiem beznadziejnym – starał się ulżyć cierpieniom umierającej, jak tylko umiał. W roku 1941, gdy Bloch przebywał już na emigracji w Nowym Jorku, ukazał się w gazecie jego artykuł, opisujący silny emocjonalny wstrząs, którym syn Adolf zareagował na chorobę i śmierć matki, ale także jego pełną oddania opiekuńczość: „W całej swojej lekarskiej praktyce nie widziałem nikogo, kogo zmartwienie zniszczyłoby tak, jak Adolfa Hitlera". Hitler okazywał później wdzięczność za ofiarne starania medyka, który zresztą pobierał stosunkowo niskie honorarium; świadczą o tym dwie widokówki, jakie wysłał Blochowi z Wiednia. Kiedy trzydzieści lat później, po „anszlusie" Austrii, Hitler tryumfalnym pochodem wrócił do Linzu, podobno uprzejmie dopytywał się o lekarza. Przez kolejne lata Bloch cieszył się w Linzu niejako specjalnym statusem, zanim w 1940 roku udało mu się wyemigrować[83]. Musiał co prawda, jak wszyscy żydowscy lekarze, zamknąć swój gabinet, ale nie doznawał przykrości ze strony miejscowych nazistów ani Gestapo.

Hitler i jego młodsza siostra Paula gotówką po matce zapewne się podzielili. W roku 1905 – po sprzedaniu gospodarstwa w Leonding – mieli co najmniej 5500 koron, z pewnością jednak trzeba było z tego majątku pokryć część kosztów utrzymania matki, jej leczenia, pogrzebu itp. Hitlerowi mogło przypaść w udziale jakieś 1000 koron, kwota wystarczająca mniej więcej na roczne utrzymanie. Wspólnie z siostrą złożyli też wniosek o rentę sierocą, która została im przyznana, co zapewniało im do 24. roku życia miesięczny dochód w wysokości 50 koron – pod warunkiem iż żadne z nich nie będzie miało „utrzymania". W przypadku Hitlera spełnieniem tego warunku była kontynuacja nauki – albo przynajmniej pozostawienie w Linzu wrażenia, że się uczy[84].

Zlikwidowawszy gospodarstwo domowe matki, Hitler w lutym 1908 wrócił do Wiednia, gdzie znów wprowadził się do swojego pokoju na Stumpergasse 31. Linzka sąsiadka jego nieżyjącej matki załatwiła mu poprzez znajomą w Wiedniu wizytę u słynnego scenografa wiedeńskiej opery, Alfreda Rollera, którego pracę Hitler podziwiał – jednak nieśmiałemu młodzieńcowi ostatecznie zabrakło odwagi, by

mistrza odwiedzić, jak po latach sam wyznał Rollerowi na osobistym spotkaniu[85].

Wkrótce przyjechał do stolicy jego przyjaciel Kubizek, którego Hitler namówił na studiowanie muzyki w wiedeńskim konserwatorium. Ba, udało mu się nawet przekonać rodziców przyjaciela, aby się na to zgodzili[86]. O kolejnych miesiącach, wspólnie spędzonych przez Hitlera i Kubizka w Wiedniu, mówi, oprócz książki Kubizka, znacznie krótszy tekst pierwotny, sporządzony przezeń przed rokiem 1945 na zlecenie kancelarii partyjnej.

W książce Kubizek wspomina, że Hitler na dworcu oczekiwał go już niecierpliwie: „W swym porządnym ciemnym płaszczu zimowym, ciemnym kapeluszu, z laską o główce z kości słoniowej, wyglądał niemal wytwornie. Najwyraźniej ucieszył się z mego przybycia, bowiem powitał mnie serdecznie i zgodnie z ówczesną modą lekko pocałował w policzek”[87]. Najwyraźniej by uciąć domysły na temat łączącej ich przyjaźni, Kubizek zmodyfikował w tym miejscu tekst z pierwotnego rękopisu. Tam bowiem było napisane: „Przyjaciel mój […] radośnie podekscytowany, ucałował mnie na powitanie i od razu zaprowadził do swego domostwa”. Dalej w książce Kubizek opisuje, jak przekonali gospodynię Hitlera, żeby jego dotychczasowy pokój zamieniła im na salon, w którym zamieszkali we dwóch. Kubizek został przyjęty do wiedeńskiego konserwatorium; wypożyczył fortepian, który z trudem ustawił w niewielkim pomieszczeniu[88].

Hitler w tym czasie oddawał się swoim ulubionym zajęciom z Linzu: dość dużo czytał, rysował i tworzył plany architektoniczne. Wkrótce przystąpił do obmyślania wielkich projektów przebudowy austriackiej stolicy. Istotnie, da się wykazać, że architektoniczna wiedza Hitlera i jego preferencje w tej dziedzinie zostały silnie ukształtowane przez wzorce z Wiednia, zwłaszcza przez reprezentacyjne budownictwo ulicy Ringstraße[89]. Według relacji Kubizka Hitler próbował też swoich sił – bez powodzenia – w tworzeniu sztuki teatralnej oraz projektu operowego[90]; w obu przypadkach miejscem akcji był świat germańskich herosów. Jak twierdzi Kubizek, Hitler snuł w tamtym czasie rozmaite fantastyczne plany – i ogólnie, po śmierci matki oraz

niedopuszczeniu do studiów w akademii, utracił psychiczną równowagę. Sam siebie dręczył wyrzutami, które jednak przeradzały się znienacka w „tyrady nienawiści" wymierzone w „całą ludzkość", „która nie rozumiała go, która nie pozwalała mu osiągnąć sławy, przez którą czuł się prześladowany i oszukiwany"[91].

Do tego, że akademia nie przyjęła go w poczet studentów, Hitler przyznał mu się dopiero po jakimś czasie, jednak wobec matki, jak tłumaczył Kubizkowi, przemilczał ten fakt całkowicie, z uwagi na jej chorobę[92]. W lutym 1908 poinformował o tym natomiast kobietę wynajmującą jego matce mieszkanie w Linzu[93]. Również Kubizek, jak wynika z jego pierwotnego rękopisu, wiedział o porażce Hitlera, zanim jeszcze przybył do Wiednia. Tak więc rzekoma tajemnica, jaką Hitler robił z faktu nieprzyjęcia do akademii, jest dramaturgicznym chwytem Kubizka z lat pięćdziesiątych, który pozwalał mu opisać ekscentryczne rysy charakteru Adolfa *post factum* jako reakcję na ogromne rozczarowanie.

Przebywając w Wiedniu, Hitler szykował się do kolejnego egzaminu do akademii (jesień 1908). Z relacji Kubizka dowiadujemy się o sprzecznych wrażeniach, jakie obaj młodzi prowincjusze odnosili, mieszkając w stołecznym Wiedniu. Z jednej strony cieszyli się z przywileju zamieszkiwania w blasku jednej z kulturalnych metropolii Europy. Przyjaciele odwiedzali wiedeńskie teatry i sceny muzyczne, szczególnie Operę Dworską. Kubizek stwierdza przy tym: „Nadal ogarnięci byliśmy w sposób niezaprzeczalny fascynacją dramatami muzycznymi Ryszarda Wagnera". Dla Hitlera, czytamy, wagnerowski spektakl operowy nie był zwykłą imprezą kulturalną, lecz okazją do „wprawienia się w ów nadzwyczajny stan, ekstazę, w jaką popadał, słuchając muzyki tego kompozytora. Zapominał się wtedy kompletnie i unosił w mistycznym świecie marzeń i snów, którego bardzo potrzebował, by wytrzymać olbrzymie napięcie, wypełniające jego przypominające drzemiący wulkan jestestwo". W Wiedniu mogli obejrzeć niemal wszystkie opery Wagnera, a na ulubionym *Lohengrinie* Hitler był, jak twierdzi Kubizek, co najmniej dziesięć razy[94].

Z drugiej strony przekonali się aż nadto wyraźnie, iż reprezentacyjny blichtr miasta jaskrawo kontrastuje z rzeczywistymi warunkami życia w stolicy. Biły po oczach brutalne nierówności społeczne i nędza szerokich mas ludności (oni sami zresztą żyli na granicy ubóstwa), ruchy społecznego protestu formujące się wśród robotników oraz drobnomieszczan, dręczonych obawą przed społeczną degradacją, ale również głęboko zakorzenione konflikty narodowościowe monarchii, wręcz namacalne w wieloetnicznym Wiedniu[95]. Książka Kubizka zawiera następujące trzy wzmianki o antysemityzmie młodego Hitlera: że nie w smak było mu chodzić do stołówki, w której bywali też Żydzi, że rozgniewało go spotkanie z żebrzącym żydowskim domokrążcą oraz że zapisał się do „Związku Antysemickiego", „Antisemitenbund" – organizacji, która przed pierwszą wojną światową jeszcze w Austrii nie istniała. W pierwotnym rękopisie nie ma ani tego wątku, ani epizodu z domokrążcą, za to o wiele szerzej opisany jest gniew Hitlera na żydowskich stołówkowiczów, a ponadto mamy tu dłuższy fragment dotyczący negatywnej opinii Hitlera o żydowskiej widowni w operze – w późniejszej książce już nieobecny. Jednakże w obu wersjach swoich wspomnień Kubizek nadmienia, iż Hitler mimo swego antysemityzmu bronił inscenizacji dzieł Wagnera pod batutą Gustava Mahlera, atakowanego ówcześnie przez antysemickich krytyków[96].

Kubizek był pewien, że Hitler również w czasie ich wspólnego pobytu w Wiedniu – a więc mając 18–19 lat – nie miał żadnego bliższego kontaktu z dziewczyną czy kobietą. Choć płeć nadobna owszem, raz po raz interesowała się jego przyjacielem, on ignorował te awanse, a do tego nie pozwalał na żadne miłostki Kubizkowi. Z opisu Kubizka wyłania się Hitler nastawiony wybitnie wrogo do kobiet[97]. Lecz przy całej swojej pruderii i odrzucaniu seksualności – Kubizek nie omieszkał wyjaśnić, że dotyczyło to również homoseksualizmu – Hitler był tematyką seksu zafascynowany: w długich nocnych dysputach rozwodził się nad „płomieniem życia" i razem z Kubizkiem wnikliwie lustrował jedną z wiedeńskich uliczek burdeli[98].

Latem 1908 Kubizek po zakończeniu semestru wrócił do Linzu, będąc pewnym, że na jesień ponownie zamieszka z Hitlerem na Stumpergasse. W ciągu lata dostał od niego kilka listów, ale gdy w listopadzie przyjechał do Wiednia, okazało się, że Hitler wyprowadził się z ich stancji, nie zostawiwszy żadnej wiadomości[99].

Hitler podnajmował wtedy kąt na Felberstraße 22, niedaleko Dworca Zachodniego (Westbahnhof). Miał za sobą drugą odmowę przyjęcia do Akademii Sztuk Plastycznych, a tym razem odrzucono go już na etapie wstępnej selekcji[100]. Można przypuszczać, że to ostateczne przekreślenie studenckich planów było dla niego ciosem o wiele dotkliwszym niż pierwsza porażka: wtedy bowiem mógł się jeszcze łudzić, że zdoła nadrobić wykazane mu braki w samodzielnej edukacji, teraz zaś okazało się, że w oczach profesorów akademii jest kandydatem po prostu nieodpowiednim.

Już w Linzu, jak stwierdza Kubizek, Hitler wykazywał usposobienie niestałe i wybuchowe[101]; okresowo cierpiał na depresję i bywało wtedy, że całymi dniami i nocami samotnie przemierzał okolice miasta[102]. Kubizek opisuje w swojej relacji, że Hitler widział w nim przede wszystkim cierpliwego, podziwiającego go słuchacza, przed którym mógł roztaczać swoje fantastyczne projekty. Nie ulega wątpliwości, że Hitler jednostronnie wykorzystywał tę znajomość do własnych celów i zazdrośnie zabezpieczał ją przed wpływami z zewnątrz. Innych przyjaźni nawet nie szukał. Zadurzenie w niedosiężnej Stefanie było dla Hitlera jedynie kluczem do świata marzeń, w którym owa młoda kobieta funkcjonowała jako akcesorium jego prześwietnej kariery artystycznej. Zainteresowanie innymi ludźmi wykazywał jedynie pod warunkiem, że dało się ich wpasować do świata jego fantazji – aczkolwiek Kubizek, który nigdy nie wyzwolił się z magnetycznego uroku tej „przyjaźni", po wielu latach wciąż twierdził, że Hitler był dla niego dobrym i wiernym przyjacielem, zawsze okazującym zrozumienie dla jego uczuć i potrzeb[103].

Olśniewające imaginacje Hitlera co do przyszłości opierały się zawsze na takich rolach jego osoby, w których otoczenie podziwiało go i wychwalało. Jego wręcz maniakalny zapał do projektowania

nowej zabudowy najpierw Linzu, a potem Wiednia (zresztą Monachium i Berlin, gdzie mieszkał później, też stały się obiektem jego szalonej żądzy tworzenia) świadczy o tym, że z zapałem posuniętym do skrajności pragnął wykreować swoje bezpośrednie otoczenie całkiem od nowa i całkiem po swojemu. Wszystko to jednak, owe dziwaczne plany i role, nie były dla Hitlera czczą zabawą, lecz czymś realnym, treścią jego życia. Trzeba dodać, że uciekając przed rzeczywistością i trwając w przekonaniu, iż jest zapoznanym geniuszem i jako samouk musi teraz pójść własną drogą, którą wyznacza mu jego nadzwyczajny talent, Hitler na przełomie wieków nie był osamotniony. Młodzieńczy eskapizm jako reakcja na społeczeństwo, które zakreśla młodym ludziom zbyt ciasne granice, należał podówczas do ulubionych motywów literackich: „życie artysty" w opozycji do świata sytych mieszczan. Jako model niedocenionego geniusza mógł znakomicie posłużyć Hitlerowi zwłaszcza jego ulubiony kompozytor Wagner[104].

Ta skłonność Hitlera do kompensowania osobistych niedomagań życiowych przez konstruowanie ogromnego „publicznego Ja" została przez Kubizka trafnie ujęta w następujących słowach: „Zupełną błahość swojej egzystencji nadrabiał tym energiczniejszym wypowiadaniem się o wszystkim, co zajmowało opinię publiczną. Dzięki temu jego przemożna potrzeba zmieniania zastanej rzeczywistości zyskiwała kierunek i cel". Hitler wszakże, co również można wyczytać w relacji Kubizka, zagłębiał się w swoje fantazje tak dalece, że nie był w stanie znieść rozczarowań, które przynosiła mu zwykła konfrontacja z rzeczywistością. Jedynym lekarstwem, przynoszącym mu w takich sytuacjach ulgę, były wielogodzinne monologi, których Kubizek cierpliwie wysłuchiwał i w których Adolf wskrzeszał swój zagrożony świat marzeń w jeszcze wspanialszej postaci.

Lecz druga odprawa od progów Akademii Sztuk Pięknych tak gruntownie wstrząsnęła jego zdaniem na swój temat, była dlań czymś tak nieakceptowalnym, że tym razem pozostało mu tylko radykalne cięcie. Pisząc *Mein Kampf*, całkowicie przemilczał ten fakt, sugerując raczej, że po śmierci matki przygotowywał się w Wiedniu

do studiów architektonicznych – co, jak wiemy, nie odpowiadało prawdzie. W rzeczywistości ubiegał się ponownie o przyjęcie do klasy malarskiej tej uczelni[105]. Teraz zerwał kontakty nie tylko ze swoim przyjacielem Kubizkiem, lecz także z krewnymi; powodem musiało być zawstydzenie porażką[106]. Dochodziła do tego jeszcze jedna okoliczność: Adolf chciał ukryć przed swoją siostrą, że obecnie, gdy zamiar studiowania zakończył się fiaskiem, bezpodstawnie otrzymywał połowę przyznanej im wspólnie renty sierocej. Drugie odrzucenie wywołało w nim jeszcze intensywniejszą ucieczkę w megalomańskie plany, ucieczkę o natężeniu tak maniakalnym, że Hitler nie dostrzegał już dla siebie alternatywnych dróg kształcenia i pracy zawodowej. Doprowadziło to do szybkiego pogorszenia jego sytuacji socjalnej. Przemieszkawszy na Felberstraße do sierpnia 1909, przeprowadził się na kilka tygodni pod adres Sechshauser Straße 58. Co prawda latem 1908 uzyskał od swej ciotki Johanny pożyczkę wynoszącą łącznie 924 korony[107], ale w ciągu roku ta pokaźna finansowa rezerwa wyczerpała się, przez co młodzieńca nie było już stać na wynajmowanie pokoju czy choćby jakiegoś stałego kąta do spania. W każdym razie od tej chwili nie znamy jego adresu: ślad ginie w milionowym mieście; być może sypiał pod gołym niebem lub w jakiejś kafejce[108]. Sam Hitler w *Mein Kampf* poświęcił swojej wiedeńskiej niedoli mnóstwo słów, nie zdradzając jednak na temat swojej ówczesnej sytuacji życiowej żadnych szczegółów[109]. I milczał o nich do końca życia; sporadycznie tylko wspominał o pracy w charakterze pomocnika „na budowie” albo że oddawał się studiowaniu historii sztuki i pokrewnych dziedzin[110].

Dysponujemy wszakże obszerną relacją, która zawiera co nieco informacji o życiu Hitlera między jesienią 1909 a latem 1910. Jej autorem jest Reinhold Hanisch, a ukazała się ona w roku 1939 (dwa lata po śmierci Hanischa) w amerykańskiej gazecie „New Republic”; publikacja ta opierała się na własnoręcznie sporządzonych przez Hanischa opisach jego znajomości z Hitlerem, znajdujących się również w Archiwum Głównym NSDAP[111]. Hanisch był postacią nieco mętną. Na początku lat trzydziestych utrzymywał się ze sprzedaży sfałszowanych przez siebie „oryginalnych dzieł” Hitlera,

a dziennikarzom nastawionym krytycznie do Hitlera dostarczał rewelacji o młodzieńczych latach sławnego już wtedy człowieka. Mimo to jego relacja sprawia wrażenie całkiem wiarygodnej: opis codziennych przyzwyczajeń Hitlera zgadza się tu w wielu punktach ze wspomnieniami Kubizka, daje się też zweryfikować na podstawie innych źródeł.

W roku 1909 Hanisch prowadził w Wiedniu życie włóczęgi. Jak sam twierdził, poznał Hitlera jesienią tego roku w przytułku dla bezdomnych w dzielnicy Meidling jako sąsiada z pryczy – zabiedzonego, wygłodniałego, bez środków do życia. Hitler przyłączył się do Hanischa i w ciągu kolejnych tygodni próbowali sobie radzić we dwóch. Wieczorami starali się o miejsce do spania w rozmaitych noclegowniach dla bezdomnych, zaś w ciągu dnia szukali dorywczych zajęć; szybko się okazało, że Hitler do większości prac był zbyt słaby lub nie dość zręczny. Ponieważ Hitler opowiedział towarzyszowi, że był w szkole artystycznej, ten namówił go na wspólny interes: Hitler miał malować widokówki, a Hanisch je sprzedawać. Pomysł okazał się udany, wkrótce stać było ich obu na stałe miejsce zakwaterowania: schronisko dla mężczyzn w dzielnicy Brigittenau, gdzie Hitler pozostał od lutego 1910 do maja 1913. Była to charytatywna placówka wysokiej klasy, wzorowa jak na standardy tamtej epoki, przeznaczona głównie dla samotnie żyjących robotników o niskich dochodach; mogli oni tutaj mieszkać przez dłuższy czas, mając zapewnione dobre i tanie wyżywienie. Nie było tu wieloosobowych sal noclegowych, tylko małe, indywidualne kabiny, a przy tym miało się do dyspozycji należyte urządzenia sanitarne oraz czytelnię[112].

Odtąd Hitler przesiadywał tu w ciągu dnia, malując z gotowych wzorów pocztówki dla turystów, z widokami znanych wiedeńskich budowli. Produkował je tanio, seryjnie, lecz wkrótce doszło do sporu z Hanischem, który zażądał większej liczby obrazków. Jak wspomina Hanisch, malarska wydajność Hitlera cierpiała na tym, że wolał on raczej czytać wyłożone gazety i dyskutować z innymi bywalcami czytelni. Według słów Hanischa gniew Hitlera wzbudzał głównie Kościół katolicki oraz jezuici, natomiast bardzo pozytywnie

wypowiadał się o Schönererze, głowie ruchu wszechniemieckiego, o Karlu Hermannie Wolfie, czołowej postaci obozu niemieckonarodowego, ale również o burmistrzu Wiednia, Karlu Luegerze.

Hanisch twierdzi, że Hitlera bardzo interesowało zagadnienie antysemityzmu, przy czym w dyskusjach zajmował najczęściej pozycję krytyka antysemityzmu, ba, nawet wypowiadał się pozytywnie o żydostwie. Jeśli wierzyć Hanischowi, Żydzi należeli do bliskich znajomych Hitlera w owym schronisku, a z jednym z nich Hitler nawiązał współpracę. Tożsamość tego człowieka znamy z akt urzędu meldunkowego: Josef Neumann, urodzony w 1878, pomywacz naczyń miedzianych, wyznania mojżeszowego. Neumann wraz z innym żydowskim domokrążcą (który również figuruje w aktach meldunkowych) zaczęli sprzedawać obrazki Hitlera, co wywołało scysję z Hanischem[113]. Ten ostatni wspomina, iż Hitler, zdobywszy nieco gotówki z większego zlecenia, razem z Neumannem zniknęli na tydzień ze schroniska i zamieszkali w hotelu; istotnie, w czerwcu 1910 Hitler na dziesięć dni wymeldował się ze schroniska. Co porabiał wraz z Neumannem w ciągu tych dni, nie wiadomo; Hanischowi powiedział, że zwiedzali miasto[114].

Krótko potem nastąpiła eskalacja sporu z Hanischem: pewien handlarz pocztówek oskarżył Hanischa o przywłaszczenie sobie obrazka namalowanego przez Hitlera. Ten ostatni został przesłuchany na policji (zachował się protokół) i potwierdził oskarżenie. W rezultacie Hanisch, który zameldował się w mieście pod fałszywym nazwiskiem, został skazany na siedem dni aresztu[115]. Zerwawszy z nim – Neuman zaś wyjechał z Wiednia w lipcu 1910 – Hitler zaczął sam handlować swoimi malunkami, sprzedając je głównie żydowskim handlarzom ramek, Jakobowi Altenbergowi i Samuelowi Morgensternowi[116].

O ile część relacji Hanischa znajduje potwierdzenie w urzędowych dokumentach, o tyle jakość innych źródeł jest znacznie bardziej wątpliwa[117]. Za okres 1910–1913 praktycznie nie dysponujemy na temat życia Hitlera żadnymi pewnymi informacjami.

Jedną rzecz możemy wyczytać z dokumentów urzędowych: gdy zmarła jego ciotka Johanna, wyszło na jaw, że Hitler otrzymywał od niej pomoc finansową – w szczególności pożyczkę z 1908 roku na kwotę 924 koron. Musiał w tej sytuacji przyznać się przed sądem okręgowym Wiedeń-Leopoldstadt, że wcale nie był pozbawionym dochodów studentem uczelni artystycznej, owszem, był w stanie się utrzymywać. Skutkiem powyższego renta sieroca należała się tylko jego siostrze Pauli. To wymuszone przyznanie się do trwającego kilka lat oszukiwania siostry, której jednocześnie musiał teraz wyznać, że jego plany studiowania legły w gruzach, było zapewne powodem, dla którego nadal unikał z siostrą kontaktu, zerwanego już w 1908 roku. Odwiedził Paulę dopiero na początku lat dwudziestych, gdy rozpoczęła się jego kariera polityczna i we własnym mniemaniu mógł się pochwalić sukcesem. Natomiast z przyrodnią siostrą Angelą utrzymywał, jak się zdaje, okazyjny kontakt listowny[118].

O pierwszych miesiącach roku 1913 mówi kolejna relacja współmieszkańca ze schroniska dla mężczyzn. Sporządził ją w roku 1939 Karl Honisch na zapytanie archiwum partyjnego NSDAP. Honisch, urodzony w 1891 roku na Morawach, z zawodu pracownik biurowy w firmie, starał się w roku 1939 napisać taką relację, która w miarę możności nie stwarzałaby zadrażnień ani nie kolidowałaby z oficjalnie rozpowszechnianą legendą Hitlera. Z opisu Honischa wynika, że Hitler w dużej mierze kontynuował swój dawny tryb życia. Dużą część dnia spędzał po staremu w czytelni schroniska i pracował nad swoimi obrazkami. Honisch opisał go jako człowieka „wątłej postury, z chudymi policzkami i ciemnym kosmykiem opadającym na czoło, ubranego w znoszoną ciemną marynarkę". Zwrócił uwagę na tryb życia Hitlera: „regularny, niezwykle porządny". Jego nastroje scharakteryzował jako chwiejne: zwykle przyjazny dla otoczenia i pogodny, lecz bywało, że izolował się od reszty i pogrążał w marzeniach, czasem zaś wpadał w złość. Hitler, jak twierdzi Honisch, miał zamiar udać się do Monachium i podjąć naukę w tamtejszej Akademii Sztuk Plastycznych. Brał żywy udział w politycznych dyskusjach, jakie wywiązywały się w czytelni, w raczej stałym gronie „inteligentów". Z temperamentem włączał się

do rozmowy zwłaszcza wtedy, gdy padały zarzuty pod adresem „czerwonych" i „jezuitów"[119].

Nasuwa się pytanie, jakie były poglądy polityczne Hitler w okresie wiedeńskim. Zawarte w *Mein Kampf* słowa Hitlera o tym, że mieszkając w Wiedniu, był przede wszystkim zwolennikiem Schönerera i jego wszechniemców, są całkiem wiarygodne; niemieckonarodowe środowisko, jakie wcześniej otaczało dorastającego Adolfa w Linzu, prawdopodobnie zaszczepiło mu sympatię dla jeszcze radykalniejszych wszechniemców[120]. Eleonore Kandl już na początku lat sześćdziesiątych w swojej pracy doktorskiej, poświęconej wizerunkowi Austrii w oczach Hitlera, zebrała wypowiedzi Hitlera o starej Austrii, pochodzące z książki *Mein Kampf*, z *Rozmów przy stole* (*Tischgespräche*) oraz innych źródeł i pieczołowicie zestawiła je z głosami wiedeńskiej prasy wszechniemieckiej z lat jego pobytu w stolicy. Rezultat jej analizy jest jednoznaczny: Hitler we wszystkich istotnych kwestiach zadziwiająco wiernie przyswoił sobie wszechniemiecką propagandę, łącznie z terminologią. Zgodność ta obejmuje w szczególności następujące punkty:

– przekonanie, że monarchia austro-węgierska jest państwem wymierającym, gdyż jej polityczna elita ze swoją „słabeuszowską" polityką, stawiającą na kompromisy, nie jest zdolna utrzymać niemieckiej dominacji nad wieloetnicznym konglomeratem[121];

– oskarżenia, iż monarchia habsburska wielokrotnie zdradzała interesy ludu i uprawiała „zesłowiańszczanie" państwa[122];

– mówienie o grożącej „slawizacji" i rzekomej wydatnej roli Kościoła w tym procesie[123];

– jego odrzucanie socjaldemokracji jako siły niegodnej zaufania pod względem narodowym[124];

– wyliczanie brzemiennych w skutki błędów popełnionych przez monarchię i rząd w trakcie „osłabiania" elementu niemieckiego[125];

– wściekłe słowne ataki na system parlamentarny[126];

– domaganie się, aby z racji wspólnej „krwi" zawrzeć ścisły sojusz z Niemcami[127];

– narzekanie na wieloetniczną mieszankę w szeregach austriackiego wojska[128];

– krytykowanie „zażydzonej” prasy liberalnej w stolicy[129];

– jego głęboka nieufność w stosunku do Wiednia, wręcz nienawiść do tego „rasowego Babilonu”, określanie „całej tej mieszanki narodowościowej” w stolicy jako „ucieleśnionego hańbienia krwi”[130].

Zbieżności sięgają tak daleko, iż można zakładać, że Hitler, przebywając w Wiedniu, gruntownie nasiąknął tą retoryką.

Kiedy jednak przybył do Wiednia w 1908 r., okres największej siły politycznej wszechniemców należał już do przeszłości. O ile w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX wieku koncepcje polityczne Schönerera były jeszcze postrzegane jako poważna opcja w zakresie transformacji państwa habsburskiego, o tyle teraz jego ruch miał już tylko charakter sekty: w wyborach 1907 roku liczba posłów z ugrupowania Schönerera spadła z dwudziestu jeden do trzech (co prawda bardzo dobrze słyszalnych), przy czym jego samego nie wybrano. Swoimi agresywnymi wystąpieniami i skłonnością do ekscesów człowiek ten stał się karykaturą, mimo iż kult, jakim wciąż otaczali go zwolennicy, był jeszcze w stolicy dostrzegalny dla Hitlera[131]. W *Mein Kampf* Hitler chwalił schönererowską analizę państwa Habsburgów i zgadzał się z jego głównym postulatem, jakim było „przyłączenie” Niemieckiej Austrii do Rzeszy, ale ostro krytykował Schönerera jako polityka: za niejasność poglądów na „znaczenie problemu socjalnego”, za wciągnięcie się w parlamentarne rozgrywki oraz za kompletnie bezsensowną walkę z Kościołem katolickim[132].

Autor *Mein Kampf* oświadcza, że choć w gruncie rzeczy był w Wiedniu zwolennikiem Schönerera, to stopniowo nabrał podziwu dla burmistrza Luegera i jego polityki[133]. Wprawdzie polemizował z jego chrześcijańsko-socjalną orientacją, ale uważał go za politycznego geniusza, jeśli chodzi o pragmatyzm i zmysł realizmu, za „najwybitniejszego niemieckiego burmistrza wszech czasów”. Jego zdaniem Lueger „znał się na ludziach, jak mało kto”, a nade wszystko osiągnął „nieskończenie mądrze ułożone stosunki z Kościołem katolickim”[134]. Sprawując funkcję burmistrza Wiednia

w latach 1907–1910, Lueger przez szeroko zakrojone działania komunalno-polityczne uczynił bardzo dużo, by nadać dwumilionowej stolicy charakter nowoczesnej, prężnej metropolii, ale także zaprowadził autokratyczne rządy, cieszące się niezwykłym poparciem ludności. Istotną podporą tych rządów była konsekwentna demagogia antysemicka, w której po prostu obarczano „Żydów" odpowiedzialnością za wszystko[135].

Zarówno Lueger, jak i Schönerer, dwa polityczne wzorce Hitlera, posługiwali się mocnymi hasłami antysemickimi. Można by się zatem spodziewać, że obu podziwianych przez siebie polityków przedstawi on jako swoich mentorów w dziedzinie antysemityzmu. Jednak autor *Mein Kampf* wybiera inną drogę, opisując swoje przeobrażenie w radykalnego antysemitę jako rezultat samokształcenia, jako swoją „chyba najtrudniejszą przemianę", trwającą ponad dwadzieścia lat, jako fazę „uporczywych zmagań"[136]. Hitler zdecydowanie przy tym zaznacza, że choć tę ewolucję w jego myśleniu zapoczątkował podziw dla Luegera i jego chrześcijańsko-socjalnej partii, to antysemityzm owego kierunku, motywowany chrześcijaństwem, jest „antysemityzmem pozornym", który rozmija się z sednem problemu, gdyż nie wspiera się na „zrozumieniu aspektu rasowego"[137]. Najpierw – tak Hitler opisuje tok swojej przemiany – nie spodobali mu się ortodoksyjni Żydzi na ulicach Wiednia; ich obcość i odmienność, jak czytamy dalej, doprowadziły go do konkluzji, iż Żydzi są oddzielnym narodem. Pisze, iż zaczął wtedy bliżej zaznajamiać się z syjonizmem, lecz niebawem pojął, że debaty między syjonistami a żydowskimi liberałami to oszukańcze, udawane konfrontacje, które jedynie odwracają uwagę od rzeczywistej grupowej więzi Żydów.

Brzydził go ich rzekomy brud – cielesny, ale także moralny: „Czyż była jakaś niegodziwość, bezwstydność w jakiejkolwiek postaci, szczególnie w życiu kulturalnym, w której nie miałby swojego udziału choć jeden Żyd?"[138]. Fatalna w skutkach wydawała mu się zwłaszcza rola Żydów w prasie, sztuce, literaturze i teatrze; jednym tchem przypisywał im też organizowanie prostytucji i handlu dziewczętami. Dotarł w końcu, według swoich słów, do sedna problemu, gdy

stwierdził, że całe kierownictwo socjaldemokracji znajduje się w rękach Żydów. Jego „odkrycia" kończą się apokaliptyczną wizją: jeżeli „Żyd z pomocą swojego marksistowskiego wyznania wiary odniesie zwycięstwo nad narodami świata", to „jego koroną będzie taniec ludzkości ze śmiercią"[139].

Z owym domniemanym „nawróceniem się" Hitlera na antysemityzm, które miało być wynikiem jego własnych obserwacji, lektur i refleksji, kłócą się jednak cytowane powyżej relacje osób mu współczesnych – bynajmniej nie wskazujące na to, iżby był on żarliwym antysemitą, i mówiące o różnych jego osobistych relacjach z Żydami. Jak pogodzić te sprzeczności?

Otóż dociekając politycznej orientacji Hitlera w jego latach wiedeńskich, trzeba się uwolnić od bardzo skutecznej autostylizacji, której dokonał on w *Mein Kampf* – była to sugestia, iż oto ktoś, komu przeznaczona była niezwykła kariera, konsekwentnie wypracował sobie pewien „światopogląd", w toku specyficznego samokształcenia przygotowując się do swojej przyszłej, nadzwyczajnej roli. Nic bardziej zwodniczego. W rzeczywistości Hitler był wówczas nikim, człowiekiem bez znaczenia, zaabsorbowanym codzienną walką o przeżycie, okazyjnie politykującym, uśmierzającym swoją frustrację przez wyobrażanie sobie, że Wiedeń, tak źle go traktujący, jest stolicą imperium skazanego już na zagładę. Jego apatia, niezdolność do wyjścia z egzystencji na marginesie społeczeństwa, jest frapująca w zestawieniu z energią, z jaką zaczął działać od roku 1919. Dopiero w szczególnej sytuacji, która zaistniała po zakończeniu wojny, w obliczu bawarskiej rewolucji i kontrrewolucji okoliczności w dużej mierze zewnętrzne dosłownie rzuciły go, jak się dalej przekonamy, na tor politycznej kariery.

Dlatego pytanie, czy to właśnie w Wiedniu Hitler nasiąkł radykalnym antysemityzmem albo czy to właśnie okres spędzony w Wiedniu stał się fundamentem jego dalszej „kariery" antysemity, ujmuje problem z niewłaściwej perspektywy. Istotą antysemityzmu jest bowiem zniekształcona percepcja rzeczywistości społecznej. Daje on łatwe, pozorne wyjaśnienia skomplikowanych związków między zjawiskami. Antysemityzm należy zawsze analizować

i odszyfrowywać w kontekście towarzyszących mu wyobrażeń na temat polityki i społeczeństwa; jego „argumenty", zależnie od kontekstu, bywają niemal całkowicie wymienne. Skłaniając się ku ideologii propagowanej przez Schönerera, Hitler widział naprzeciwko siebie wrogą falangę. Monarchia, aparat państwowy, arystokracja, parlament, Kościół katolicki, Słowianie, Żydzi oraz marksistowski ruch robotniczy zawiązali w jego przekonaniu złowieszczą koalicję, która uwzięła się, by Niemców zamieszkujących państwo habsburskie odrzeć z godności. Z takiego punktu widzenia jego antysemityzm był jednym z wielu tkwiących w nim wrogich „anty-". Mieszkając w Wiedniu, gdzie antysemityzm był nieodłącznym elementem codzienności i stanowił fundament działania władz miejskich, cieszących się szerokim poparciem, Hitler nie wyróżniał się specjalnie taką formą antysemityzmu, „osaczonego" przez wielu innych wrogów. Istotą radykalizmu w jego ówczesnym światopoglądzie był nie antysemityzm, lecz negacja zastanego systemu państwa, uzasadniana licznymi wrogimi siłami.

Mieszkając w austriackiej stolicy, Hitler prócz wszechobecnego antysemityzmu musiał też, za pośrednictwem publicystyki z nurtu wszechniemieckiego, zetknąć się z wszelaką myślą volkistowską i rasistowską. Akurat w dziesięcioleciach poprzedzających I wojnę światową dość szeroko rozpowszechnione były w Wiedniu idee o wyższości rasy nordyckiej, o rasowej pośledniości Żydów, „Murzynów" i Azjatów, pomysły na hodowlę rasy i utrzymywanie czystości rasowej dla obrony przed degeneracją. Jednak na to, by Hitler już w Wiedniu miał jednego bądź kilku „ideologicznych mentorów" z kręgów volkistowsko-ezoterycznych, jest równie mało dowodów, jak na tezę (podsuwaną głównie przez samego Hitlera), że z istniejącej mieszanki koncepcji volkistowskich i antysemickich wydestylował wtedy spójny obraz świata[140].

Monachium

W maju 1913 Hitler pokazał Wiedniowi plecy. Razem z Rudolfem Häuslerem, którego znał ze schroniska dla mężczyzn przy Meldemannstraße, wyjechał do Monachium, gdzie zasadniczo kontynuował dawny tryb życia. Przez pierwsze miesiące próbował – ze skutkiem raczej miernym – utrzymywać się ze swoich obrazków, a prócz tego oddawał się rozmaitym „studiom", nie szukał sobie natomiast, jak się zdaje, ani miejsca do nauki zawodu, ani stałej pracy. Wygląda na to, że oprócz Häuslera, z którym przez jakiś czas pomieszkiwał przy Schleißheimer Straße 43 u wdowy Anny Popp, nie miał w tym okresie żadnych bliskich znajomych ani tym bardziej przyjaciół i uważany był przez najbliższe otoczenie za wybitnego samotnika[141].

Z różnych materiałów zgromadzonych przez Antona Joachimsthalera wynika, że Hitler krążył po centrum miasta, aby sprzedawać swoje obrazy, zwykle akwarele z widokami historycznych budowli Monachium; oferował je w gospodach piwnych lub właścicielom firm. Nie ulega wątpliwości, że grał przy tym na nucie współczucia: nieco obdarty młody człowiek sprawiał na potencjalnych nabywcach wrażenie ubogiego studenta lub bezrobotnego artysty. Niektórzy klienci składali u niego formalne zamówienia[142]. W sytuacjach urzędowych podawał się za „artystę malarza". Po latach Hitler wielokrotnie twierdził, że również w okresie monachijskim interesował się polityką, aczkolwiek nie tyle chodząc na zebrania czy zgromadzenia, co raczej oddając się intensywnej lekturze; zgłębiał przy tym jakoby głównie „marksizm" i antysemityzm, budując tym sposobem „jakby z granitu uczynioną bazę" swojej politycznej orientacji[143]. Istnieją mocne powody, aby również te „autodydaktyczne studia", opisywane przezeń jako świadome i konsekwentne, zaliczyć do legendy, którą Hitler osnuwał własną osobę. Nie ma w każdym razie dowodów na to, aby gdziekolwiek angażował się wtedy politycznie[144].

Co w roku 1913 skłoniło Hitlera, aby przeprowadzić się do Monachium? Na jego decyzję mógł się złożyć wiele powodów.

Skończywszy 24 lata, uzyskał prawo do spadku po ojcu w kwocie 700 koron; pieniądze te, spokojnie wystarczające na roczne

utrzymanie, pozwoliły mu wyjechać do innego miasta. Do Wiednia, po pięciu „latach cierpienia", żywił ewidentną urazę, natomiast Monachium, „miasto sztuki", dawało mu okazję, by w nowym otoczeniu dalej wieść cygańskie życie. Przedwojenny czas spędzony w Monachium, jak pisał Hitler w *Mein Kampf*, był „w moim życiu najszczęśliwszy i najpełniej satysfakcjonujący" – między innymi dlatego, że widział w Monachium „miasto prawdziwie niemieckie", z którym związała go „serdeczna miłość"[145]. Miasto nad Izarą tak bardzo mu się spodobało, że ze wspomnieniowej perspektywy w *Mein Kampf* wydłużył swój pobyt w nim o jeden rok: twierdząc, że przyjechał do Monachium już w roku 1912.

Podczas rozmów przy stole w październiku 1941 podał kolejny motyw przeprowadzki: zamiar, by w Niemczech podjąć naukę w akademii architektonicznej (co, inaczej niż w Austrii, nie wymagało świadectwa ukończenia szkoły średniej). Na miejscu, jak mówił, zdecydował się odbyć w Monachium przez trzy kolejne lata „praktyczne szkolenie", aby następnie ubiegać się o pracę w renomowanej firmie architektonicznej Heilmann & Littmann; najwidoczniej nosił się z myślą wykorzystania tej posady jako odskoczni do późniejszej kariery architekta[146].

Dochodzi kolejna, bardzo konkretna motywacja do opuszczenia granic Austrii. Mając dwadzieścia lat, w roku 1909, Hitler powinien był zgłosić się do odpowiednich władz w celu wpisania do rejestru poborowych, a w następnym roku przejść badanie przed komisją wojskową. Nie spełnił jednak tej powinności i nie nadrobił jej w kolejnych latach. Wyjazd za granicę bez zgłoszenia się na poborowego stanowił w Austrii poważne wykroczenie przeciwko obowiązkowi służby wojskowej – zwłaszcza że Hitler, wymeldowując się z Wiednia, nie podał Monachium jako nowego miejsca zamieszkania, co wskazuje, że chciał wobec austriackich władz zatrzeć za sobą ślady. I od sierpnia 1913 roku Hitler był poszukiwany przez wydział policyjny linzkiego magistratu z powodu „uchylania się od służby wojskowej"; znaleziono go w stolicy Bawarii w styczniu 1914 r., dzięki współpracy z monachijską policją. I właśnie miejscowa policja doprowadziła go do austro-węgierskiego konsulatu

generalnego w Monachium. Tu jednak za wiarygodne uznano oświadczenie Hitlera, że w lutym 1910 zgłosił się w Wiedniu jako potencjalny poborowy oraz że uchylanie się od służby w wojsku nigdy nie było jego zamiarem (w Monachium trudno było udowodnić mu nieprawdę) i pozwolono mu stawić się na spóźnione komisyjne badanie 5 lutego w Salzburgu. Tam zaś uznano go za „niezdolnego do służby pod bronią" i zwolniono ze służby wojskowej[147]. Niecałe sześć miesięcy później wybuchła I wojna światowa.

Wojna światowa

Wypowiedzenie wojny przez Niemcy latem 1914 roku wywołało w tym kraju bardzo mieszane reakcje: z jednej strony zapanował entuzjazm, z drugiej – otwarcie wyrażano niechęć i protestowano, a wszystko to na tle nerwowości, troski i lęku. „Sierpniowe uniesienie" (*Augusterlebnis*), owa spontaniczna fala narodowego entuzjazmu, która jakoby zjednoczyła naród (wyobrażenie odgrywające wielką rolę w ówczesnym sprawozdawstwie prasowym i we wspomnieniach Niemców o poglądach narodowych), jest bez wątpienia bardzo jednostronnym ujęciem tamtych nastrojów społecznych, trwale zmanipulowanym przez władze.

Również w Monachium pod koniec lipca 1914, w obliczu grożącej wojny, patriotyczny zapał ogarnął jedynie część społeczeństwa[148]. Gdy wieczorem 1 sierpnia 1941 ogłoszono mobilizację oraz wypowiedzenie wojny Rosji, w centrum miasta doszło do spontanicznej demonstracji: kilka tysięcy ludzi przeszło pod Pałac Wittelsbachów (Wittelsbacher Palais) i złożyło hołd królowi. Nazajutrz o godzinie 12, z okazji zmiany warty, przed królewską rezydencją zebrał się tłum, aby dać wyraz swojej więzi z ojczyzną między innymi przez odśpiewanie patriotycznych pieśni. Zachowało się z tego wydarzenia zdjęcie, na którym rozpoznawalny jest – choć nie ze stuprocentową pewnością – Adolf Hitler; wykonał je Heinrich Hoffmann, późniejszy jego przyboczny fotograf. Zdjęcie to pokazuje

Adolfa Hitlera ogarniętego entuzjazmem otaczającego tłumu. Stanowi ono jednak nie tyle świadectwo prawdziwego nastroju ludności, co raczej element patriotycznej kampanii propagandowej. Albowiem fotograf nacisnął przycisk wyzwalacza w chwili, gdy zebrany tłum, zajmujący jedynie część Odeonsplatzu przed rezydencją, był akurat filmowany przez kamerę ustawioną na skraju placu i dał wyraz swojej euforii w sposób szczególnie ekspresyjny[149].

Rozpoczynająca się wojna wyrwała Hitlera z apatii. Owe godziny, jak napisał w *Mein Kampf*, „zdały się wybawieniem z najbardziej gniewnych odczuć młodości”[150]. W zamieszaniu, jakie towarzyszyło pierwszej fazie mobilizacji, udało mu się zostać przyjętym do 2 pułku piechoty; zignorowano przy tym fakt, że Hitler, będąc obywatelem austriackim, w zasadzie nie miał wstępu do sił zbrojnych Bawarii. Nie miało już także znaczenia, iż całkiem niedawno zakwalifikowano go jako nienadającego się na żołnierza. Szesnastego sierpnia 1914, co potwierdzają dokumenty, rozpoczął służbę we wspomnianym pułku, a 1 września został przydzielony do nowo utworzonego 16 rezerwowego pułku piechoty[151].

Znalazłszy się w środowisku wojskowym, Hitler po raz pierwszy w życiu podporządkował się ścisłym regułom, został zaakceptowany przez grupę (aczkolwiek pozostając outsiderem) i zyskał coś na kształt perspektywy życiowej. Podczas jednej z rozmów przy stole w październiku 1941 roku nazwał spędzone w wojsku pięć i pół roku „jedynym czasem” swojego życia, w którym nie miał „żadnych trosk”[152]. Jako żołnierz dostrzegł teraz po raz pierwszy okazję do podjęcia się konkretnego i sensownego zadania, które zbiegało się z jego wybujałymi fantazjami: nie wątpił bowiem, że z tej wojny zrodzą się zwycięskie „Wielkie Niemcy”.

Wbrew rozpowszechnionej legendzie, ów 16 rezerwowy pułk piechoty nie był oddziałem ochotniczym: na ochotnika zgłosiło się tylko 30 procent jego żołnierzy. Większość stanowili rezerwiści zapasowi, to znaczy mężczyźni, którym pełnienie służby wojskowej odroczono[153]. Pod względem społecznym skład pułku odzwierciedlał bawarską przeciętną[154]. Dziesiątego października, po wizytacji i pożegnaniu przez króla Bawarii Ludwika III, skierowano oddział na

dziesięciodniowe, dość intensywne przeszkolenie bojowe w obozie Lechfeld, które większość pułku doprowadziło na skraj wyczerpania. W liście do pani Popp, u której niegdyś wynajmował pokój, Hitler wyznał, iż pierwszych pięć dni w Lechfeld było „najbardziej męczącymi dniami w moim życiu”[155]. Następnie 21 października jego pułk wyruszył na front zachodni; jak zapisał Hitler, wiozące ich pociągi były na całej trasie żywiołowo witane przez ludność[156]. Wreszcie 24 października piechociarze dojechali do Lille, skąd po kilkudniowym odpoczynku wymaszerowali ku frontowi[157].

W dniu 29 października pułk miał swoją pierwszą akcję bojową. W ramach tak zwanej pierwszej bitwy o Flandrię, która rozpoczęła się 20 października, z niemieckiej 6 armii sformowano grupę ofensywną, mającą wesprzeć natarcie 4 armii, rozpoczęte dalej na północ, wzdłuż brzegu kanału La Manche. Do owej grupy ofensywnej należała 6 Bawarska Dywizja Rezerwowa, a w jej składzie pułk Hitlera, nazwany od swojego pierwszego dowódcy pułkiem Lista (*List-Regiment*). Podczas tego natarcia zadaniem pułku było zajęcie wsi Gheluvelt, która znalazła się w rękach oddziałów brytyjskiego 4 korpusu. Niedoświadczonym, powierzchownie wyszkolonym i niekompletnie wyposażonym żołnierzom z Bawarii (nie dostali oni np. hełmów, na głowach mieli jedynie piechurskie czapki) przyszło walczyć z dobrze wytrenowanym oddziałem interwencyjnym, złożonym z żołnierzy zawodowych – który jednak podczas trzydniowych walk popełnił wiele taktycznych błędów[158]. Co więcej, pułk Lista musiał bronić się nie tylko przed Brytyjczykami – spore straty poniósł także wskutek omyłkowego ostrzału przez własne oddziały, które widząc nietypowe nakrycia głowy, wzięły żołnierzy z pułku Lista za Anglików[159].

Własny opis Hitlera oraz różne relacje innych członków jego pułku dają nam całkiem dokładne pojęcie o straszliwym chaosie, jaki panował w trakcie owego „chrztu bojowego”. Natarcie odbywało się w terenie mało przejrzystym, obfitującym w przeszkody; żywopłoty, ogrodzenia i rowy utrudniały szturm, a przeciwnik krył się w zagrodach, małych laskach i skupiskach krzewów, skąd znienacka ostrzeliwał atakujących. Niedoświadczeni żołnierze, nieznający

jeszcze siły ognia artylerii i karabinów maszynowych, szli naprzód, szturmując, zapewne odczuwając strach zmieszany z rozpaczliwą odwagą; nacierająca formacja rozpadła się na pojedyncze gromady, działające w sposób nieskoordynowany i nieustannie popędzane przez oficerów i podoficerów do dalszego natarcia. Trzy miesiące później, w obszernym liście do monachijskiego znajomego, asesora Ernsta Heppa[160], Hitler – tu i ówdzie stosując nieco swobodną ortografię[161]*– opisał swoje bitewne przeżycia, jak gdyby było to dzień wcześniej. Najwyraźniej w lutym 1915 Hitler nie miał jeszcze dystansu do wydarzeń z ubiegłej jesieni.

„Przeczołgujemy się aż pod skraj lasu. Nad głowami wycie i świst, dookoła fruwają strzępy pni i gałęzie. Potem znowuż w skraj lasu uderzają granaty, rozpryskując chmury kamieni, ziemi i piasku, wyrywając z korzeniami najtęższe drzewa i dusząc wszystko żółtozielonym, wstrętnym, śmierdzącym oparem […] Wtedy pojawia się nasz major. Znów ruszamy naprzód. Skaczę i biegnę, jak się da, przez łąki i pola buraczane, przeskakuję rowy, pokonuję drut i żywopłoty, a potem słyszę przed sobą krzyk: «Tutaj, wszyscy tutaj!». Teraz mam przed sobą długi okop, chwilę później wskakuję do niego, a z przodu, za mną, z lewej i prawej strony podąża wraz ze mną niezliczone mnóstwo innych. Koło mnie Wirtemberczycy, pode mną martwi i ranni Anglicy". Gdy ich własna artyleria ostrzelała pozycje brytyjskie, zerwali się znów do natarcia: „Błyskawicznie posuwamy się przez pola, miejscami wywiązuje się krwawa walka wręcz, ale wyrzucamy gamoni z jednego okopu do drugiego. Wielu podnosi ręce. Który się nie poddaje, zostaje ukatrupiony. Przeczesujemy tak okop za okopem". Ofensywa w końcu się zatrzymuje, aż następuje interwencja dowódcy batalionu: „Major szybko orientuje się w sytuacji i rozkazuje zebrać się do szturmu po lewej i prawej stronie ulicy. Oficerów już nie mamy, podoficerów też niewielu. Więc każdy z naszych, który ma w sobie choć trochę męstwa, leci wstecz po posiłki. Gdy po raz drugi wracam z oddziałem rozproszonych Wirtemberczyków, major leży na ziemi z rozszarpaną piersią. Wokół niego sterta trupów. Ostał się już tylko jeden oficer, jego adiutant. W nas gotuje się wściekłość. Ze wszystkich stron

wołanie: «Panie poruczniku, niech nas pan prowadzi do szturmu!». A więc naprzód w głąb terenu, lewą stroną przez las. Na szosie nie udaje nam się posunąć naprzód. Czterokrotnie próbujemy wypadu w przód, ale musimy się cofać; z całej mojej gromady pozostaje oprócz mnie tylko jeden, lecz w końcu i on pada. Któryś z wystrzałów urywa mi cały prawy rękaw płaszcza, ale cudem pozostaję cały i zdrów. O g. 2 nacieramy po raz 5-ty i tym razem zajmujemy skraj lasu i pobliskie zagrody”[162].

W *Mein Kampf* Hitler opisuje, jak atakujący żołnierze zaintonowali pieśń *Deutschlandlied*, a ich śpiew rozchodził się od kompanii do kompanii[163]. Lecz epizodu z pieśnią nie zawiera ani jego własna żołnierska relacja (sporządzona w znacznie większej bliskości czasowej), ani inne zachowane opisy tamtej ofensywy; najwyraźniej Hitler pozwolił sobie na narracyjne zapożyczenie z rozpowszechnianych po wojnie rozlicznych wspomnień o patriotycznej nieustraszoności „żołnierzy z ochotniczych pułków”, którzy zostali zdziesiątkowani przez nieprzyjacielski ogień – ponoć z pieśnią *Deutschlandlied* na ustach – koło Langemarck (dobre dziesięć kilometrów na północ od Gheluvelt)[164].

Po trzech dniach zaciętego boju pułkowi udało się w końcu zająć miejscowość, ale właściwego celu ofensywy, jakim było miasto Ypres, nie osiągnięto. Jakieś trzy czwarte żołnierzy pułku rezerwowego zginęło lub odniosło rany. Wśród poległych był sam dowódca pułku, Julius List[165]. Ofensywa ugrzęzła w wojnie pozycyjnej – i tak miało pozostać, bez większych zmian, przez najbliższe cztery lata[166]. Tymczasem pułk Lista jeszcze w listopadzie, po krótkiej regeneracji, został włączony w linię frontu biegnącą przez Flandrię, najpierw w pobliżu Messines[167], kilka dni później koło Wytschaete[168], gdzie wziął udział w kolejnych ciężkich walkach, następnie znów koło Messines[169].

Gdy wojna zastygła w bezruchu, żołnierze walczący bezpośrednio na linii frontu z konieczności urządzili sobie system okopów i umocnień. Z nadejściem zimy aktywność bojowa na tym odcinku frontu stopniowo zamarła, mimo ciągłych strat zadawanych przez

wrogie pociski artyleryjskie, snajperów i sporadyczne wypady rozpoznawcze Brytyjczyków[170].

Udręką dla żołnierzy stały się warunki panujące zimą w okopach. „Wskutek ciągłych opadów deszczu (nie mamy tu zimy), bliskości morza i obniżonego poziomu terenu łąki i pola są jak bezdenne trzęsawiska, a drogi pokryte są błotem po kostki. I przez te bagna przebiegają okopy naszej piechoty", pisał Hitler do Monachium[171]. Żołnierze stali tam często po kolana w wodzie, a z okopów trzeba było się wynosić, bo zamieniały się w strumienie. W takich warunkach nie sposób było zadbać o minimalną choćby higienę[172].

Trzeciego listopada Hitler został awansowany na stopień gefrajtra, a 9 listopada przeniesiono go do sztabu pułku jako łącznika-gońca[173]. Pełniąc tę funkcję, miał przede wszystkim za zadanie dostarczać wiadomości z pułkowego stanowiska dowodzenia na bardziej wysunięte stanowiska batalionowe albo też do sąsiednich pułków, z reguły jednak nie na linię frontu[174]. Gdy własne pozycje znajdowały się pod mocnym ostrzałem, misje te były owszem, niebezpieczne; przez większość czasu jednak na froncie panowała względna cisza i wtedy przeważały zalety bycia łącznikiem: w przeciwieństwie do swoich kolegów z pułku Hitler nie musiał tkwić dzień i noc w błocie i brudzie okopów, tylko czekał przez większość czasu, w stanie gotowości, na pułkowym stanowisku dowodzenia lub w położonej jeszcze bardziej na tyłach głównej kwaterze pułku, zupełnie już bezpiecznej. Niedaleko od niej miał dosyć wygodne miejsce do spania. Należy przypuszczać, że ciągłe przebywanie blisko oficerów sztabowych dawało łącznikom określone przywileje. W spokojnych fazach swojej służby mógł czytać, rysować i malować, trzymał nawet pieska imieniem Foxl. Podczas gdy około jednej czwartej żołnierzy pułku Lista poległo (skład ciągle odświeżano), to z ośmioosobowej grupy łączników, którzy pełnili służbę wraz z Hitlerem od roku 1915, żaden nie zginął w czasie działań wojennych[175]. Hitler starał się o utrzymanie tej funkcji za wszelką cenę[176].

Jak twierdził ówczesny adiutant pułku Fritz Wiedemann, Hitler miał opinię bardzo skutecznego i godnego zaufania, dlatego jego i dwóch

czy trzech innych kolegów łączników starano się jak najmniej angażować do przenoszenia rutynowych meldunków, oszczędzając ich do zadań szczególnie trudnych. Wszelako z wojskowego punktu widzenia Hitler „nie prezentował się zbyt dobrze", jego żołnierska postawa była niedbała, głowę „przeważnie trzymał lekko na skos, pochyloną na lewe ramię", zaś „jego odpowiedzi na pytania nie miały w sobie nic z wojskowej zwięzłości". Zdaniem Wiedemanna nie był „materiałem na przełożonego" – ale też nie ubiegał się o awans. Max Amann, podówczas sierżant i przełożony Hitlera, a później reichsleiter, główny szef pionu prasowego w partii NSDAP, zeznał po drugiej wojnie światowej, że Hitler wyraził mu wręcz swoje „głębokie oburzenie" zaoferowanym awansem na wyższy stopień. Amann scharakteryzował Hitlera jako „posłusznego, skrupulatnego w wypełnianiu obowiązków i skromnego"[177].

Piętnastego listopada Hitler towarzyszył w drodze na linię frontu nowemu dowódcy pułku, Engelhardtowi, gdy ten nagle trafił pod nieprzyjacielski ogień. Razem z innym żołnierzem (według innego opisu była to grupa czteroosobowa) Hitler zasłonił oficera własnym ciałem i namawiał go do odwrotu w bezpieczne miejsce[178]. Gdy na początku grudnia członkom jego pułku wręczono 60 Krzyży Żelaznych II klasy, wśród odznaczonych byli też łącznicy, którzy dwa tygodnie wcześniej uratowali dowódcę pułku[179]. „To był najszczęśliwszy dzień mojego życia", napisał Hitler do monachijskiego znajomego, Josepha Poppa[180].

Dwunastego marca 1915 roku pułk wziął udział w ataku na brytyjskie oddziały pod Neuve Chapelle[181], kosztującym sporo ofiar; następnie rozlokował się na nowych pozycjach przed wsią Fromelles[182]. Pułk trzymał odcinek frontu o długości nieco ponad 2300 metrów; sześć kompanii było zawsze na froncie, a sześć w odwodzie, z czego trzy na tyłach, na pozycji odpoczynkowej[183]. Na pozycji przyfrontowej trwała przez większość czasu rutyna wojny okopowej, z małym natężeniem działań bojowych; żołnierze byli głównie zajęci rozbudowywaniem okopów i umocnień oraz borykaniem się z zalewającą ich wodą i robactwem. Dochodziło jednak również do ostrych starć bojowych: w maju 1915 Brytyjczycy

wdarli się na pozycje 16 rezerwowego pułku piechoty, który nazajutrz odbił utraconą pozycję za cenę dużych strat[184]. W lipcu zaś oddział zdołał odeprzeć szturm sił australijsko-brytyjskich[185].

We wrześniu 1916 pułk dostał zastąpiony innym oddziałem, a z początkiem października rzucony do bitwy nad Sommą, szalejącej od początku lipca, gdzie Brytyjczycy ambitnie próbowali skruszyć siły niemieckie „bitwą na wycieńczenie". Piątego października w blindaż łączników pułku, znajdujący się około dwóch kilometrów za linią frontu, trafił pocisk artyleryjski. Hitler został przy tym raniony w nogę i wysłano go do lazaretu w Beelitz[186]. Spędził tam niecałe osiem tygodni, wykorzystując okazję, by zwiedzić pobliski Berlin, gdzie między innymi obejrzał zbiory Galerii Narodowej.

Na początku listopada pojechał do Monachium, gdzie zgłosił się do zapasowej części swojego oddziału, 2 pułku piechoty. Po latach autor *Mein Kampf* twierdził, że w Beelitz, Berlinie i Monachium zastał nastroje mocno defetystyczne, „irytację, zniechęcenie i przekleństwa", tchórzostwo i „dekownictwo". Narzekał, że izby pisarskie w kraju poobsadzane były samymi Żydami, a gospodarka wojenna znajdowała się w rękach żydowskich[187]. Faktycznie, w drugiej połowie wojny nasilił się w Niemczech antysemityzm, powszechnie gadano o rzekomych żydowskich „dekownikach" i „spekulantach wojennych". Jednak zbytnim uproszczeniem byłoby wyciąganie stąd wniosku, że ta atmosfera pogłębiła negatywne nastawienie Hitlera do Żydów. Wręcz odwrotnie: uderzające jest to, że nawet z lat wojny światowej nie zachowały się żadne dokumenty świadczące o jego antysemityzmie[188].

Aby uniknąć przeniesienia do innego pułku, czego bardzo się obawiał, napisał list do Wiedemanna, który wystawił mu zapotrzebowanie do służby przy sztabie tegoż 16 rezerwowego pułku piechoty. Hitler rozpoczął tam służbę z początkiem marca 1917 – pułk stacjonował wtedy na nowej pozycji koło La Bassée[189]. W kwietniu jego jednostka musiała opuścić swoją pozycję pod naporem Kanadyjczyków[190], ale kilka tygodni później – po krótkim odpoczynku – wróciła do walki w bitwie pod Arras, która wywiązała

się z nieprzyjacielskiej ofensywy[191]. Następne miesiące żołnierze spędzili głównie na pozycjach odpoczynkowych za frontem[192], z przerwami na krótkie i krwawe walki frontowe w czerwcu i zwłaszcza w drugiej połowie lipca, kiedy to ich pułk przez dwa tygodnie, pod nieprzerwanym ogniem wroga, stracił 800 ludzi. Oddział ledwie już zdolny do walki został wycofany z linii frontu, ale częściowo trafił pod wielką ofensywę brytyjską, która ruszyła 31 lipca[193].

Z początkiem sierpnia wyczerpany pułk przerzucono na front alzacki. Tutaj Hitler w połowie września 1917 otrzymał Wojskowy Krzyż Zasługi III klasy[194] i mógł pod koniec miesiąca udać się na urlop, który spędził u rodziców jednego z kolegów w Berlinie[195]. Tymczasem jego macierzystą jednostkę przesunięto do Szampanii. W marcu i kwietniu 1918 pułk został użyty w kolejnej operacji, pociągającej za sobą znaczne straty, tym razem dla wsparcia niemieckiej ofensywy wiosennej – była to ze strony niemieckiego dowództwa ostatnia próba wymuszenia na zachodnich aliantach rozstrzygnięcia w wojnie. W samym tylko kwietniu pułk Hitlera stracił niemal połowę swojego składu – wskutek śmierci, ran i chorób. Gdy na początku czerwca niemiecka ofensywa stanęła w miejscu, wycofano jednostkę z frontu, ale już dwa tygodnie później przesunięto ją na front marneński, a w drugiej połowie lipca rzucono do drugiej bitwy nad Marną – armia niemiecka po raz ostatni próbowała wtedy dotrzeć do Paryża. Pod koniec lipca wycofano pułk również z tego odcinka frontu[196]. Hitler na początku sierpnia otrzymał Krzyż Żelazny I klasy – było to odznaczenie niezwykle rzadkie wśród szeregowych żołnierzy, w jego przypadku uzasadnione tym, że pod intensywnym nieprzyjacielskim ostrzałem dostarczył na front ważny meldunek; zapewne jednak chodziło o uhonorowanie całości jego dokonań[197]. Do odznaczenia wytypował go następca Wiedemanna, adiutant pułku porucznik Hugo Gutmann. Jako że Gutmann był Żydem, Hitler w późniejszych latach nazwał go „tchórzem”[198].

Trudno byłoby zaprzeczyć, iż Hitler był żołnierzem sumiennym i, gdy przyszło co do czego, odważnym – nawet jeśli doniesienia jego

kolegów i przełożonych wydają się w tej kwestii sprzeczne lub sterowane przez NSDAP[199]. Decydujące wszakże jest to, że jako łącznik pełnił on szczególną rolę, wskutek której jego „przeżycia wojenne" różniły się znacznie od wojennej codzienności, jakiej doświadczały masy niemieckich żołnierzy: nie musiał, tak jak miliony innych, znosić kilkuletniej udręki wojny pozycyjnej – w okopach tonących zimą w błocie i wodzie, gdzie szerzyła się dyzenteria i tyfus, gdzie nękały żołnierzy wszy i szczury, a latem jeszcze roje much.

W *Mein Kampf* Hitler całkiem otwarcie opisuje swoje lęki i wewnętrzne konflikty w początkowej fazie wojny: „bitewny romantyzm" szybko ustąpił miejsca „okropności"; żywiołową radość „zadusił strach przed śmiercią". Również dla niego nastał taki czas, kiedy – jak wszyscy – musiał „zmagać się z rozdarciem między instynktem samozachowawczym a nakazem obowiązku". Opisywał w plastycznych obrazach, że za każdym razem gdy „śmierć wyruszała na łowy", czuł, jak „coś nieokreślonego" próbuje się w nim buntować; poruszenie, które usiłowało „przedstawiać się słabemu ciału jako rozsądek", wewnętrzny głos, w którym on rozpoznawał jednak nieomylnie zwykłe tchórzostwo. Dopiero po długich walkach („potężna szamotanina i ostrzeganie"), czytamy, udawało mu się przezwyciężyć te pokusy: „Im bardziej natężał się ów głos nawołujący do rozsądku, im natarczywiej i głośniej wabił, tym bardziej zaostrzał się opór, aż wreszcie po długim wewnętrznym zmaganiu zwyciężało poczucie obowiązku". „Już [sic!] zimą 1915/16", a zatem po ponad roku żołnierskiej służby na wojnie, walka w jego duszy została rozstrzygnięta: „Wola bez reszty wzięła górę"[200].

Cytowany tekst nosi co prawda wyraźne znamiona autostylizacji na „człowieka o nieugiętej woli", ale ujawnia co nieco z ówczesnych wewnętrznych konfliktów Hitlera: okropności wojny nie spłynęły po nim bez śladu. Ślady niezwykłych napięć z pierwszych miesięcy wojny odnajdujemy również w jego listach. W styczniu 1915 pisał, że pragnie rychłego rozpoczęcia ofensywy: „Bez tego człowiek wpada w chorobę nerwową". Dwa tygodnie później wyznał swojemu adresatowi, że jest teraz „bardzo nerwowy", a ciężki ogień artylerii

„z czasem rozstraja nawet najsilniejsze nerwy”[201]. Odnosząc się do tych przeżyć z perspektywy kolejnych dwudziestu kilku lat, Hitler, jak się zdaje, całkowicie je zracjonalizował, czyniąc z nich uzasadnienie swojej ideologicznej maksymy – uzasadnienie zakotwiczone w jego biografii. Podczas jednej z rozmów przy stole we wrześniu 1941 przyznał, że obcując z cierpieniem i umieraniem tysięcy ludzi na polach bitewnych I wojny światowej, uświadomił sobie, „iż życie to nieustanna, okrutna walka, służąca tak naprawdę zachowaniu gatunku”[202]. Zarówno słowa Hitlera umieszczone w *Mein Kampf*, jak i wypowiedź sformułowana podczas konwersacji przy stole pokazują nam, jak mocno starał się on *post factum* zapanować nad niezaprzeczalnym wstrząsem, który wywołały w nim wojenne doświadczenia, a pokonanie swoich ówczesnych lęków wykorzystać jako element autostylizacji.

We wspomnieniach swoich towarzyszy broni i przełożonych Hitler prezentuje się blado: akceptowany przez grupę, ale izolujący się od reszty i chadzający własnymi ścieżkami. Wybierając się z kolegami na wycieczki do pobliskiego dużego miasta Lille, trzymał się zwykle z boku i stronił od uciech, jakimi powszechnie raczono się na tyłach frontu: pijatyk i przygód miłosnych[203]. Wszystko wskazuje na to, że Hitler również w latach wojny nie nawiązał jakiejkolwiek intymnej relacji z kobietą[204], a zagadnięty w gronie kompanów o „temat numer 1”, odpowiadał niechętnie, że – jak zapamiętał jego kolega Brandmeyer – nie ma żadnej przyjaciółki „i mieć nie zamierza”[205].

Amann, jego przełożony w stopniu sierżanta, wspominał, iż spośród podległych mu żołnierzy Hitler jako jedyny nie dostał ani razu paczki z rodzinnych stron: „Nikogo nie miał; był skromny i oszczędny. Ale trochę oryginał”. Gdy raz w kasie kantyny została nadwyżka gotówki, zaoferował Hitlerowi jako „najuboższemu” drobną kwotę na osobiste wydatki, ten jednak odmówił przyjęcia podarunku[206].

Kilkuletnie życie w dość ograniczonej grupie żołniersko-podoficerskiej o stosunkowo niezmiennym składzie nie zachęciło Hitlera do nawiązywania serdeczniejszych, przyjacielskich kontaktów. Również po zakończeniu wojny najwyraźniej nie odczuwał potrzeby

utrzymywania osobistych znajomości ani pielęgnowania „żołnierskiej wspólnoty” z dawnymi towarzyszami broni. Od Amanna, którego od 1921 roku zatrudniał w NSDAP, w sferze osobistej trzymał się na dystans; podobnie od Wiedemanna, który w 1933 roku został jego adiutantem. Owszem, gdy koledzy z wojska po 1933 zwracali się do niego z prośbą o wsparcie, nie skąpił im czy to posady, czy pomocy finansowej, przyjmował ich u siebie, a jeden z nich, Fritz Schmidt, miał nawet zaszczyt w 1940 roku towarzyszyć Hitlerowi w podróży do Flandrii, na miejsca dawnych walk. Ale wszystkie te gesty czynione były przez potężnego mecenasa z bezpiecznego dystansu i nie miały nic wspólnego z przyjaźnią[207]. Znamienne, że w późniejszych latach Hitler opowiadał tylko o jednej bliskiej relacji, do której podchodził emocjonalnie: z psem Foxlem, którego przygarnął do serca i któremu pozwalał koło siebie spać[208].

Jak się zdaje, w jego ówczesnych rozmowach z kolegami na wojnie tematy polityczne odgrywały podrzędną rolę. Hitler wpadał jednak w gniew, kiedy ktoś powątpiewał w zwycięstwo Niemiec – takimi odzywkami dawało się go łatwo sprowokować[209]. W 1932 roku inny łącznik jego pułku wydał swoje wspomnienia z lat wojny i nadmienił tam, że Hitler skrytykował robotniczy strajk zakładów zbrojeniowych w styczniu 1918 (masowy protest antywojenny, zorganizowany przez polityczną lewicę), ganiąc zwłaszcza kierownictwo socjaldemokratyczne. Natomiast jeśli chodzi o niekończące się tyrady antysemickie, które w późniejszych latach należały do standardowego repertuaru Hitlera w dyskusjach o popełnionej w ojczyźnie „zdradzie” wobec walczących na froncie, to jego kolega Brandmayer nie daje na to konkretnych przykładów[210]. A skoro w innym miejscu swojej książki nadmienia on, iż Hitler „był wśród nas jedynym, który zrozumiał niezbity fakt, że wojnę rozpętali wolnomularze i Żydzi”, to pozostaje skonstatować, że najwyraźniej Hitler nie chwalił się tym „zrozumieniem” przed kolegami[211].

Autor *Mein Kampf* zadziwiająco ogólnikowo wyraża się o swoich politycznych komentarzach z tamtego okresu. Twierdzi, że zasadniczo „o polityce nie chciał w ogóle nic wiedzieć”, jednak zmuszony był „ustosunkowywać się do pewnych zjawisk,

dotykających cały naród, a w szczególności nas, żołnierzy". Zatem nawet on sam nie twierdzi, iżby próbował oświecać kolegów w wojsku swoją „wiedzą" o poczynaniach żydowskich, rzekomo już wtedy posiadaną[212].

W liście do monachijskiego asesora Heppa z początku lutego 1915 napisał, że on i jego towarzysze broni mają nadzieję zastać ojczyznę po wojnie oczyszczoną z „cudzoziemszczyzny"; i dalej, że walcząc na froncie z „internacjonalistycznym światem wrogów", pragną, by „legł w gruzach także nasz krajowy internacjonalizm"[213]. Zacytowana wypowiedź pasuje do skrajnej wrogości wobec obcych i do agresywnego nacjonalizmu, jakie dominowały w Niemczech od początku wojny. Określenie „krajowy internacjonalizm" odnosiło się zapewne do socjaldemokracji.

To, że Hitler nie integrował się z grupą i że pełniąc funkcję łącznika, zapewnił sobie specjalne miejsce w hierarchii, poza rutyną walk w okopach[214], jest znaczące dla charakterystyki jego osobowości. Służba w wojsku była w jego życiu jedynym okresem, gdy on, człowiek wewnętrznie nieuporządkowany, długo śpiący, marzący na jawie i chadzający własnymi ścieżkami, zmuszony został do wpasowania się w maszynerię o twardo ustalonych zasadach, strukturach i zadaniach – a dość szybko udało mu się od tych ograniczeń uwolnić. Nic dziwnego, że w *Mein Kampf* swoją działalność łącznika roztropnie przemilczał. Sławiąc „żelazny front szarego stalowego hełmu", w którego szeregach stanął, świadom powinności i nie skarżąc się, chciał m.in. wykręcić się od napisania konkretów o swojej czteroletniej służbie frontowej[215]. I rzeczywiście, gdy Hitler na początku lat trzydziestych szykował się do przejęcia władzy w Niemczech, odezwało się iluś jego dawnych kolegów, zarzucając mu, że w porównaniu z normalnymi frontowymi wojakami zajmował uprzywilejowaną, mniej niebezpieczną pozycję[216].

W ostatnim tygodniu sierpnia 1918 wysłano Hitlera do Norymbergi na krótkie przeszkolenie czy też służbę kurierską, podczas gdy jego pułk znów toczył ciężkie defensywne walki, ponosząc ogromne straty w ludziach[217]. Niedługo potem Hitler otrzymał drugi dwuipółtygodniowy urlop, który znów spędził w Berlinie. *Mein Kampf*

przemilcza ów pobyt w stolicy; autor podsuwa raczej sugestię, iż przez całe lato brał udział w obronnych bitwach we Flandrii. W rzeczywistości zaś wrócił do jednostki dopiero pod koniec września[218].

Kilka dni później, 3 października 1918 r., utworzony w tym dniu pierwszy parlamentarny rząd niemiecki zwrócił się do amerykańskiego prezydenta Woodrowa Wilsona z prośbą o mediację w uzgodnieniu zawieszenia broni: zastosowano się tu do stanowczej „rady" generała Ludendorffa, który doszedł do wniosku, że Niemcy lada chwila przegrają wojnę. Wniosek o zawieszenie broni – będący faktycznie przyznaniem się do porażki – był dla społeczeństwa i armii całkowitym zaskoczeniem; musiał też zaszokować Hitlera, dotąd tryskającego wciąż optymizmem zwycięstwa. Pisząc *Mein Kampf*, tłumaczył, że do przegranej doprowadził „sączony z ojczyzny jad", który coraz mocniej zarażał wojsko[219]. Według jego późniejszej interpretacji wydarzeń porażkę rozmyślnie sprowadziła na Niemcy koalicja socjalistów z Żydami. Jest jednak bardziej niż dyskusyjne, czy był o tym przekonany już jesienią 1918 roku.

Dobre dwa tygodnie po powrocie do jednostki (która tymczasem została przeniesiona w rejon Ypres, czyli na ten odcinek frontu, na którym cztery lata wcześniej zaczęła wojować) Hitler wraz z innymi członkami pułkowego sztabu znalazł się w strefie brytyjskiego ataku gazowego, który spowodował u niego uszkodzenie oka i przejściowe zaburzenie wzroku (Hitler twierdził, że na jakiś czas oślepł). Wyleczył to obrażenie, przebywając od 21 października 1918 w lazarecie rezerwy w Pasewalk na Pomorzu; tam zaskoczyła go rewolucja i koniec wojny[220].

Nie szczędząc patosu i współczucia dla samego siebie, Hitler opisuje w *Mein Kampf* chwilę, kiedy to dostał w lazarecie wieść o definitywnym upadku cesarstwa i zawarciu rozejmu, które przypieczętowało porażkę Niemiec: wpadł w najgłębszą rozpacz, po raz pierwszy od śmierci matki zapłakał i odczuł głębokie zawstydzenie, które bezpośrednio dało o sobie znać objawami somatycznymi. „Mając znów ciemność przed oczami, po omacku i zataczając się, wróciłem do sypialni, rzuciłem się na łóżko

i schowałem rozpaloną głowę pod kocem i poduszkami". Im usilniej próbował „objąć myślą to niesłychane wydarzenie, tym bardziej palił mnie w czoło wstyd oburzenia i hańby". Nie znamy prawdziwych odczuć Hitlera w Pasewalk. Powyższe słowa to świadectwo z roku 1924, gdzie Hitler po kilku latach chce odmalować czytelnikom swoją rozpacz z powodu przegranej wojny. Tekst ten jednak sporo o nim mówi.

Obraz trzydziestolatka rzucającego się na łóżko i wtulającego głowę między poduszki, aby skryć się przed rzeczywistością, której nie potrafi znieść, wskazuje na człowieka, który w obliczu całkowicie przerastającej go sytuacji popada w zachowanie dziecka. Nie da się już zweryfikować twierdzenia Hitlera, iż jego zawstydzenie było tak wielkie, że wzrok odmówił mu posłuszeństwa; można natomiast odczytać je jako metaforę jego wewnętrznej niezgody na spojrzenie faktom w oczy. Mamy tu obraz człowieka, w którego wiadomość o przegranej uderza z całym impetem i który odbiera tę „hańbę" i „zniewagę" w poczuciu osobistej izolacji i rozpaczy, nie potrafiąc sobie wyjaśnić przytłaczających wieści ani ich wewnętrznie przepracować.

Miliony niemieckich żołnierzy musiały w listopadzie 1918 oswoić się z myślą, że kilkuletnie krwawe zmagania były daremne. Dla większości z nich było to jednak przeżycie zbiorowe, a nie katastrofa w wymiarze głównie osobistym. Dla większości żołnierzy przegrana Niemiec oznaczała wytęskniony koniec masowego umierania, powrót do rodziny i do pracy w cywilu – początek nowego etapu życia. Hitler zaś, samotnik i nieudacznik, nie miał możliwości (przede wszystkim wskutek swojej dyspozycji psychicznej, a mniej z powodów obiektywnych) podzielić się z innymi wrażeniem, jakie zrobiła na nim ta klęska. I nie miał innego życia, do którego mógłby wrócić. Przeciwnie: o ile wybuch wojny w roku 1914 otwierał przed nim szansę na jakiś zwrot w zaplątanym życiu, o tyle po zakończeniu ponadczteroletniej służby perspektywa ta nagle się rozwiała.

W ciągu kolejnych dni – tak Hitler opisuje dalej swój ówczesny stan – depresja ustąpiła w nim miejsca wzburzeniu i nienawiści: nienawiści do sił, którym przypisywał odpowiedzialność za klęskę, głównie do „przywódców marksizmu" i „Żydów". I już w Pasewalk,

jak czytamy, podjął decyzję, która nadała jego życiu zupełnie nowy kierunek: „Postanowiłem, że zostanę politykiem”[221].

Owo „postanowienie” należy traktować jako element zastosowanej później przez Hitlera autostylizacji. Wszystko bowiem wskazuje na to, że po wypisaniu z Pasewalk wcale nie zajął się od razu tworzeniem podwalin swojej kariery politycznej, tylko biernie dał się ponieść milionowej rzece żołnierzy powracających do macierzystych garnizonów i zwyczajnie wyczekiwał, jak rozwinie się sytuacja po wojennej porażce. Obudzenie się z tej pasywności i letargu zajęło mu wiele miesięcy; dopiero konkretne wsparcie ze strony Reichswehry w Monachium sprawiło, że latem 1919 zaangażował się w działalność polityczną. Epizod z przebudzeniem w Pasewalk – owo „zrozumienie”, że winę za niedolę jego ojczyzny ponosi „żydowski marksizm” – i wypływająca stąd decyzja, by „zostać politykiem”, to zmyślony przez Hitlera biograficzny skrót, który miał przysłonić jego opieszałą postawę w pierwszych miesiącach powojennych. Jego wersja ma jednak dla nas znaczną wartość, gdyż Hitler opisuje tu bardzo otwarcie, w jaki sposób uporał się ze swoim głębokim wstydem z powodu przegranej wojny: mianowicie uchylił się od trzeźwej analizy przyczyn katastrofy i nie przyjął do wiadomości niedociągnięć i błędów, tylko usiłował pojąć toczące się przemiany jako rezultat gigantycznej manipulacji; pozwoliło mu to rozpalić w sobie wściekłość i żądzę zemsty, które z kolei dały mu niezbędną destrukcyjną energię do tego, by ukarać rzekomych winowajców najdotkliwszego upokorzenia w jego życiu – i tym samym uwolnić się od wstydu.

8 Na temat dzieciństwa i młodości Hitlera istnieją dwa obszerne zbiory dokumentów: w BAB, NS 26/65 (zebrane przez Archiwum Główne NSDAP) oraz w LHA Linz, NL Jetzinger. Socjaldemokrata Jetzinger napisał pierwsze ważne opracowanie książkowe tego etapu życia Hitlera. Będąc członkiem rządu krajowego Górnej Austrii, wszedł on w posiadanie teczki wojskowej Hitlera, którą zdołał ukryć do końca II wojny światowej (Hamann, *Wien*, s. 81ff.). Zob. także: Zdral, *Hitlers*; Hamann, *Wien*; Kershaw, *Hitler* 1, s. 29ff.; Jones, *Weg*; Bavendamm, *Korrekturen* (tytułowe „korekty” mają po części charakter spekulatywny); Smith, *Hitler*.

9 Schindler, *Wegmüssen*, zwłaszcza s. 253ff. Chodzi o poligon Döllersheim, obecnie: Allentsteig.

10 Jetzinger, *Jugend*, s. 21ff.

11 Obszerniej: Hamann, *Wien*, s. 69ff.

12 Na temat podejrzenia o żydowski rodowód: Jetzinger, *Jugend*, s. 28ff. Twierdzenie to opiera się na wspomnieniach Hansa Franka (*Angesicht*, s. 330f.) spisanych po 1945 w polskim więzieniu, lecz nie wytrzymuje weryfikacji (Hamann, *Wien*, s. 73ff.; Kershaw, *Hitler* 1, s. 35f.). Mulders, *Suche*, wspomina przeprowadzoną kilka lat temu analizę DNA, która dowodzi, że Hitler wywodził się z rodziny Hiedlerów.

13 O karierze Aloisa zob. Jetzinger, *Jugend*, s. 45ff.

14 Tamże, s. 48.

15 Tamże, s. 58ff.

16 Tamże, s. 69.

17 O Aloisie Hitlerze juniorze: Zdral, *Hitlers*, s. 129ff.

18 Jetzinger, *Jugend*, s. 57.

19 *LT,* 8 stycznia 1903.

20 BAB, NS 26/17a, raport pracownika Gł. Archiwum NSDAP z 21 czerwca 1940 na temat wywiadu z nadsekretarzem celnym Hebenstreitem z Braunau, oraz raport Gł. Archiwum na temat wywiadu z Rosalią Hörl, ur. 9 czerwca 1862, Braunau. Gazeta „Wiener Sonn- und Montagszeitung" 18 września 1933 zamieściła wyniki kwerendy przeprowadzonej w Leonding przez dziennikarza brytyjskiego – jak czytamy Max Sixtl, były kolega z klasy Hitlera, wspominał, że Alois był wobec Adolfa bardzo surowy, a syn się go bał. Z kolei Mayrhofer, opiekun Hitlera, opowiedział Jetzingerowi po roku 1953, że Alois chyba Adolfa nie bił, natomiast „klął i pomstował"; do religii miał ponoć stosunek lekceważący (Jetzinger, *Jugend*, s. 69f.).

21 W r. 1905 powstało w Wiedniu stowarzyszenie *Freie Schule* („Wolna Szkoła"), prowadzone głównie przez liberałów. Wzmiankę o „wolnej szkole" w gazecie „Linzer Tagespost" można odczytywać jako nawiązanie do tych istniejących już tendencji (Engelbrecht, *Geschichte* 4, s. 128).

22 „LT"*,* 8 stycznia 1903.

23 „Wiener Sonn- und Montagszeitung"*,* 18 września 1933; por. Hamann, *Wien*, s. 22.

24 Z uwagi na skąpość informacji o dzieciństwie Hitlera literatura psychoanalityczna poświęcona tej tematyce ma charakter mocno spekulatywny i zawiera bardzo odmienne konkluzje. Garść przykładów: Schwaab, *Mind*, diagnozuje u Hitlera paranoję wywołaną traumatycznym dzieciństwem; Stierlin, *Hitler*, pisze o nadmiernym obciążaniu chłopca przez matkę, „delegującą" na syna niespełnialne wymagania; Miller, *Anfang*, tłumaczy rozwój destrukcyjnej osobowości Hitlera rzekomymi skrajnie brutalnymi metodami wychowawczymi jego ojca. Inni autorzy dopatrują się przyczyn zaburzonego rozwoju Hitlera poza jego dzieciństwem. Na przykład Vinnai, *Hitler,* wskazuje na ciężką traumatyzację wojną; inni – w bardzo spekulatywnych dociekaniach – zakładają, że Hitler w lazarecie w Pasewalk przeszedł leczenie psychiatryczne (zob. przyp. 213). O ciężkich patologicznych zaburzeniach, diagnozowanych u Hitlera w literaturze przedmiotu, nie będziemy tu szczegółowo pisać. Natomiast Matussek/Matussek/Marbach, *Hitler,* rozwijają tezę, która wydaje się wiarygodna nie tylko ze względu na sytuację rodzinną Hitlera, ale znajduje też potwierdzenie w jego zachowaniu w różnych fazach życia: mianowicie, że osobowość Hitlera cechowała się narcystyczną fiksacją na publicznym „ego" przy jednoczesnym tłumieniu prywatnych poruszeń emocjonalnych, co sprawiało, że Hitlerowi trudno było znieść myśl o publicznym zawstydzeniu czy kompromitacji.

25 O latach nauki w szkole ludowej: Jetzinger, *Jugend*, s. 88ff.

26 *MK*, s. 5ff.

27 LHA Linz, NL Jetzinger, nr 44, pismo Huemera z 12 grudnia 1923 jako opinia dla obrony Hitlera, omówione w: Jetzinger, *Jugend*, s. 100ff., cytat s. 105. O latach nauki w szkole realnej patrz także s. 96ff.

28 *Goebbels TB*, 3 czerwca 1938; Hitler, *Monologe*, 8/9 stycznia 1942.

29 Jetzinger, *Jugend*, s. 103.

30 O chorobie: Hamann, *Edeljude*, s. 33. por. także: *MK*, s. 16; Jetzinger, *Jugend*, s. 148ff.; Haman, *Wien*, s. 33; Kubizek, *Hitler*, s. 62.

31 *Österreichisches statistisches Handbuch,* 1900, s. 9: 58 778 (spis ludności 1900) i 1910, s. 6: 67 859 (spis ludności 1910).

32 Tweraser, *Parteiensystem*, zwłaszcza s. 94–133; tenże, *Beuerle*; Bukey, *Patenstadt*; Slapnicka, *Oberösterreich*.

33 *Wiener Sonn- und Montagszeitung,* 18 września 1933; por. Hamann, *Wien*, s. 22ff.

34 Na temat dość skomplikowanej historii rozmaitych niemieckonarodowych organizacji w monarchii austro-węgierskiej patrz zwłaszcza: Höbelt, *Kornblume*.

35 *Goebbels TB*, 27 kwietnia 1944. Hitler nie podaje wprawdzie nazwy/tytułu, ale sprawa jest jednoznaczna: Hitler ubolewa nad zamknięciem tej gazety, które faktycznie miało miejsce w styczniu 1944. Natomiast twierdzenia, jakoby Hitler czytywał w tym okresie periodyki ekstremistyczno-prawicowe, opierają się na spekulacjach: Banuls, *Blatt*, zwraca uwagę na pewne ukazujące się w Linzu antysemickie pismo satyryczne, nie podając jednak dowodów na to, że Hitler rzeczywiście czytywał ten periodyk. Hamann, *Wien*, s. 37, wspomina o „Linzer fliegende Blätter", nastawionej mocno antysemicko „ludowej gazetce humorystycznej" (jak brzmiał podtytuł), ale to, że sięgał do niej Hitler, twierdził jedynie jej wydawca w roku 1938 (BAB, NS 26/17a, zapiski do kartoteki, 8 grudnia 1938).

36 Embacher, *Vereinswesen*, zwłaszcza s. 79ff.

37 Słowa rzecznika Towarzystwa Gimnastycznego w Linzu według *LT*, 16 marca 1904.

38 Patrz „LT", np. 26 czerwca 1903 o święcie przesilenia letniego, którego obchody zorganizował Niemiecki Związek Górnej Austrii (Deutscher Bund für Oberösterreich), a które przez mówcę sławione było jako „święto pragermańskie"; 26 czerwca 1904 o uroczystościach przesilenia letniego obchodzonych przez różne stowarzyszenia „podług dawnego obyczaju niemieckiego"; pod datą 20 czerwca

1905 czytamy, że „wśród naszego niemieckiego ludu w Marchii Wschodniej nastąpiło w ostatnich latach przebudzenie niemieckiej myśli ludowej i narodowej świadomości".

39 „LT", 19 grudnia 1905.

40 W roku 1900 Stowarzyszenie Marchii Południowej (Verein Südmark) odbyło swoje walne zgromadzenie w Linzu (Embacher, *Vereinswesen*, s. 98), zaś w lipcu 1902 austriaccy gimnastycy zjechali się tu na „VIII niemiecko-austriackie okręgowe święto gimnastyki" („LT", 18 do 23 lipca 1902). W 1905 Niemieckie Towarzystwo Szkolne (*Deutscher Schulverein*) świętowało w Linzu swoje 25-lecie w „narodowych" barwach czarno-złoto-czerwonych (tamże, 9 czerwca 1905 na temat odezwy komitetu okolicznościowego, ponadto liczne dalsze artykuły z maja i czerwca); w maju 1905 w szkole realnej, którą rok wcześniej opuścił Hitler, obchodzono setną rocznicę śmierci Schillera. Jego niegdysiejszy nauczyciel niemieckiego Poetsch wygłosił wtedy okolicznościową mowę zatytułowaną „Schiller – wzór i wychowawca całego swojego narodu" (tamże, 6 kwietnia 1905, 9 do 11 maja 1905; na temat mowy zob. relację z 10 maja). W październiku, w tym samym duchu, odsłonięto pomnik Jahna (tamże, 3 października 1905).

41 Slapnicka, *Oberösterreich*, s. 41; Hamann, *Wien*, s. 29ff.

42 *Österreichisches Statistisches Handbuch,* 1903, s. 14: 3535, i 1911, s. 13: 1953. Są to wyniki spisów przeprowadzonych w roku 1900 i 1910. Zob. także Slapnicka, *Oberösterreich*, s. 42.

43 Slapnicka, *Linz*, s. 226.

44 „LT", 10 grudnia 1905, *Tschechische Anmaßungen in Linz* o zajściu/starciu w gospodzie; tamże, 23 grudnia 1905, *Unglaubliche Frechheit* o listach rozesłanych przez czeski Bank Przemysłowy w Brnie do niemieckich biznesmenów, rzekomo „z adresem napisanym wyłącznie po czesku".

45 Obszerniej zob.: Slapnicka, *Oberösterreich*, s. 41ff.

46 „LT", 17 i 18 marca 1904.

47 Whiteside, *Socialism*.

48 Embacher, *Vereinswesen*, s. 77ff.

49 Tweraser, *Beuerle*, s. 79.

50 *MK*, s. 54f.

51 Kandl, *Österreichbild*, zestawia w załączniku różne cytaty z wywiadów z byłymi współuczniami Hitlera. Trzech z ośmiu respondentów pamiętało nieformalny „bojkot Żydów", praktykowany w wyższych klasach, wpływający też na klasy niższe (Dietscher, s. XI, Stockhammer, s. XLII, Müller s. XX); jeden twierdził, że uczniowie żydowscy nie byli traktowani w odmienny sposób (Estermann, s. XXXI). Ogólnie widać, że znacznie bardziej pochłaniały uczniów konflikty z „klerykałami" i „Słowianami" (Keplinger, s. XXIV, Estermann, s. XXX). Natomiast Kubizek, *Hitler*, s. 94, mocniej podkreśla panujący w szkole realnej antysemityzm. McGuiness, *Jahre*, s. 97, cytuje notatkę Wittgensteina, sporządzoną w r. 1903 w momencie przyjęcia do tej szkoły: „Klasa w szkole realnej, pierwsze wrażenie «gówniane». Stosunek do Żydów". Nie ma natomiast żadnych świadectw o jakichkolwiek relacjach między Hitlerem a Wittgensteinem, który był jego rówieśnikiem, ale uczęszczał do wyższej klasy.

52 *RSA* 3/2, dok. 35. Hitler, *Monologe,* pod datą 21 września 1941 wspomina podobne konflikty ze współuczniami czeskimi w szkole realnej w Steyr.

53 Kandl, *Österreichbild*, s. 25ff. (na temat Poetscha) i s. 39ff. (na temat Huemera).

54 *MK*, s. 12f.; *RSA* 3/2, dok. 46.

55 Wzmianki na ten temat: Jetzinger, *Jugend*, s. 108; Kandl, *Österreichbild*, s. 38.

56 Jetzinger, *Jugend*, s. 106f.

57 *MK*, s. 13.

58 Tamże, s. 10; podczas rozmów przy stole Hitler opisuje, jak denerwował swojego nauczyciela religii, układając kredki w zestaw czarno-czerwono-złoty (tenże, *Monologe*, 8/9 stycznia 1942).

59 O warunkach panujących w szkole Hitlera: Kandl, *Österreichbild*, s. 11ff.; Hamann, *Wien*, s. 23ff.

60 Jetzinger, *Jugend*, s. 131.

61 *MK*, s. 20.

62 BAB, NS 26/65, wspomnienia Josepha Wenda (Prewratskiego), nauczyciela gry na pianinie, o Hitlerze, którego uczył przez cztery miesiące.

63 LHA Linz, NL Jetzinger.

64 Na temat krytyki pod adresem Kubizka: Jetzinger, *Jugend*, s. 139ff. Jetzinger po r. 1945 współpracował z Kubizkiem, później jednak poróżnił się z nim. Między innymi zarzucał Kubizkowi, iż ten w swojej wydanej w r. 1953 książce wykorzystał bez pozwolenia jego materiały. Krytyczne podejście do źródeł Jetzingera i Kubizka zob.: Hamann, *Wien*, s. 77ff. Hamann stwierdza, że Jetzinger, krytykując Kubizka, posuwa się zbyt daleko, a sam nie ustrzegł się poważnych błędów, rekonstruując młode lata Hitlera; dotyczy to zwłaszcza twierdzenia, jakoby Hitlera nie było w Linzu w chwili śmierci jego matki. Poza tym Jetzinger przeszacowuje dochody Hitlera w okresie wiedeńskim.

65 Kubizek, *Hitler*, s. 28ff.

66 Tamże, s. 23f.

67 Jetzinger, *Jugend*, s. 142f., uważa tę historię za całkiem niewiarygodny wymysł Kubizka, a to z uwagi na różne sprzeczności. Jednak czterdzieści lat później sam odnalazł jej bohaterkę i dowiedział się, że w opisywanym czasie dostała ona od anonimowego wielbiciela list, którego treść wskazuje na Hitlera.

68 Kubizek, *Hitler*, s. 86.

69 Tamże, s. 71ff.

70 Tamże, s. 75ff.

71 Nazywając Schwaba opowiadaczem „podań z wczesnych dziejów niemieckich”, Kubizek przeoczył fakt, iż popularne wydanie Schwaba zawierało w rzeczywistości podania z klasycznej starożytności. Ale wymieszanie antyku z mityczną prehistorią Niemiec jest właśnie charakterystyczne dla świata wyobrażeń Hitlera.

72 Kubizek, *Hitler*, s. 84.

73 Tamże, s. 97ff., cytat s. 98, i s. 91ff. na temat wczesnego zajmowania się tematyką polityczną.

74 Tamże, s. 44.

75 Tamże, s. 107ff., cytat s. 108 {Kubizek: *Mój przyjaciel*, s. 211}.

76 Tamże, s. 121ff. Hitler wysłał Kubizkowi z Wiednia cztery pocztówki, które – choć nie wszystkie można precyzyjnie datować – stanowią najważniejsze źródło dla odtworzenia tej podróży. Zob. także Jetzinger, *Jugend*, s. 151ff.; Hamann, *Wien*, s. 42ff.

77 Kubizek, *Hitler*, s. 124ff.

78 Hamann, *Wien*, s. 82.

79 *MK*, s. 18f.; na temat okoliczności egzaminu: Hamann, *Wien*, s. 48ff. Negatywne decyzje Akademii (z roku 1907 i 1908) cytuje Heiden, *Hitler*, s. 20. Zob. także Jetzinger, *Jugend*, s. 174.

80 *MK*, s. 19; jego rozmowa z rektorem opisana jest także w Hitler, *Monologe*, 29 października 1941.

81 Zob. poniżej, s. 33.

82 Kubizek, *Hitler*, s. 135ff.; Hamann, *Wien*, s. 53ff. Bezsprzecznie mylna jest informacja u Jetzingera, *Jugend*, s. 175ff., jakoby Hitler pojawił się w Linzu dopiero po śmierci matki.

83 Hamann, *Edeljude*. Artykuł Blocha ukazał się 15 i 22 marca 1941 w magazynie „Collier's". Co do treści zgadza się on ze „Wspomnieniami", które spisał już 7 listopada 1938 i udostępnił Głównemu Archiwum NSDAP (BAB, NS 26/65). To, że Bloch zatwierdził ów tekst do druku również w r. 1941, gdy nie musiał już obawiać się opinii nazistowskich władz, przemawia za autentycznością jego wspomnień.

84 Informacje, które podaje Jetzinger, *Jugend*, s. 180ff., koryguje Hamann, *Wien*, s. 57ff., zwłaszcza co do oszacowania majątku.

85 Korespondencja zob.: IfZ, F 19/19. Zob. także Hitler, *Monologe*, 15/16 stycznia 1942; Hamann, *Wien*, s. 59ff. i s. 87.

86 Kubizek, *Hitler*, s. 146ff.

87 Tamże, s. 156 {Kubizek: *Mój przyjaciel*, s. 290}.

88 Tamże, s. 156ff.

89 Hamann, *Wien*, s. 98ff.

90 Kubizek, *Hitler*, s. 200ff.

91 Tamże, s. 163ff., cytat s. 165 i s. 173ff.

92 Tamże, s. 167.

93 Hamann, *Wien*, s. 59.

94 Kubizek, *Hitler*, s. 195ff., cytaty s. 195 {Kubizek: *Mój przyjaciel*, s. 351–352}; Hamann, *Wien*, s. 89ff.

95 Kubizek, *Hitler*, opisuje wspólną wizytę w Parlamencie oraz późniejsze tyrady Hitlera na temat kwestii narodowościowej (s. 240ff.), ubolewanie Hitlera nad wielką liczbą nie-Niemców w Wiedniu (s. 248f.), demonstrację robotniczą, której brutalne rozpędzenie widzieli obaj przed Parlamentem (s. 246f.), oraz nastawienie Hitlera do Schönerera i Luegera (s. 248).

96 Tamże, s. 250ff.

97 Tamże, s. 238 i s. 228ff.

98 Tamże, s. 234ff.

99 Tamże, s. 253ff.

100 Heiden, *Hitler*, s. 30; Hamann, *Wien*, s. 196. Udzieloną przez rektora radę, aby Hitler studiował raczej architekturę, autorka przypisuje chronologicznie do drugiej odmowy, ale z własnych słów Hitlera w *MK*, s. 19, wynika, że dostał on tę radę przed śmiercią matki (1907 r.).

101 Kubizek, *Hitler*, s. 19, s. 21, s. 69, s. 77 i s. 109.

102 Tamże, s. 125.

103 Tamże, s. 21 i s. 36f.

104 Schwarz, *Geniewahn*, s. 51ff., zwraca uwagę, iż na przełomie stuleci istniał kult czy wręcz szał na punkcie genialnych jednostek, w którym odwoływano się zwłaszcza do Schopenhauera, ulubionego filozofa Hitlera. Istniała przy tym silna tendencja do tego, by zapoznanemu „geniuszowi" przypisywać heroiczną wolę. Modelami do tej roli byli dla Hitlera m.in. Anselm von Feuerbach, jeden z jego ulubionych malarzy (przy czym domniemanie, że był on zapoznany, wynikało z mylnej recepcji jego biografii przez Hitlera) oraz Richard Wagner – tu Hitler był pod wpływem biografii Wagnera napisanej przez Friedricha Pechta, a także interpretacji Houstona Chamberlaina. Na postaci Wagnera opierało się antysemickie skojarzenie z „zapoznanością", zaś opery Wagnera dostarczały rozlicznych przykładów outsiderów, którzy podążali jedynie za własną wolą (zob. przede wszystkim Fest, *Hitler*, s. 73ff.; Weimer, *Philosoph*; Schmidt, *Geschichte*). „Artystyczna egzystencja" Hitlera oraz konsekwencje tego, że uważał się za artystę genialnego, dla jego roli naczelnego wodza armii są głównym tematem dociekań w bardzo cennej pracy: Pyta, *Hitler*. Ponieważ jednak praca ta ukazała po zamknięciu maszynopisu niniejszej książki, nie było już możliwe skorzystanie z bogactwa zawartych w niej inspiracji ani tym bardziej użycie rozlicznych jej odniesień do źródeł dotychczas zaniedbanych.

105 *MK*, s. 19f.; na temat drugiej odmowy: Hamann, *Wien*, s. 196.

106 Jetzinger, *Jugend*, s. 218; Joachimsthaler, *Weg*, s. 39f.

107 Wpis w domowym notatniku gospodarskim (*Einschreibbuch*), prowadzonym wtedy przez Johannę Pölzl, siostrę Klary Hitlerowej: „Adolf Hitler pożyczka 924 korony Johanna Pölzl" oraz „Adolf 924 korony", cyt. za: Marckhgott, *Hohlheit*; Hamann, *Wien*, s. 195f.

108 Hamann, *Wien*, s. 206; Joachimsthaler, *Weg*, s. 51.

109 *MK*, s. 20ff.

110 Tamże, s. 24f. i s. 40ff.; „JK", nr 325; na temat legendy o pracy na budowie: Hamann, *Wien*, s. 206ff.

111 „New Republic", 5, 12 i 19 kwietnia 1939; BAB, NS 26/64, *Meine Begegnung mit Hitler* („Moje spotkanie z Hitlerem"); tamże, listy do Franza Feilera (Innsbruck), m.in. pismo z maja 1933. Na temat relacji Hanischa: Hamann, *Wien*, s. 222ff. i s. 265ff.

112 Tamże, s. 229ff.

113 Tamże, s. 239ff.; Joachimsthaler, *Weg*, s. 67ff.; Pyta, *Hitler*, s. 105ff.

114 Hamann, *Wien*, s. 245; Joachimsthaler, *Weg*, s. 69.

115 Hamann, *Wien*, s. 246ff.; Joachimsthaler, *Weg*, s. 69ff.; BAB, NS 26/64, listy Hanischa.

116 Hamann, *Wien*, s. 249f.

117 Tamże, s. 271ff. Czytamy tu, że istnieje relacja anonimowego naocznego świadka za okres od lutego do kwietnia 1912, która ukazała się w r. 1935 po czesku w brneńskim czasopiśmie „Moravský ilustrovaný zpravodaj"; według Hamanna informacje tego autora zasługują na wiarygodność, ale nie wnoszą żadnych istotnych nowości. Wytworem fantazji jest natomiast wydana w r. 1947 książka *Ende* Josefa Greinera – mimo iż są dowody na pobyt Greinera w r. 1910 w domu noclegowym przy Meldemannstraße (Hamann, *Wien*, s. 275ff.).

118 Tamże, s. 250; Jetzinger, *Jugend*, s. 226ff.

119 BAB, NS 26/17a, Karl Honisch, *Wie ich im Jahre 1913 Hitler kennenlernte* („Jak w roku 1913 poznałem Hitlera"), 31 maja 1939, wydruk. w: Joachimsthaler, *Weg*, s. 52–59; patrz także Hamann, *Wien*, s. 272f.

120 *MK*, s. 106ff.

121 Tamże, s. 134ff. i s. 74f.

122 Tamże, s. 13 i s. 118.

123 Tamże, s. 119.

124 Tamże, s. 82.

125 Tamże.

126 Tamże, s. 80ff.

127 Tamże, s. 1.

128 Picker, *Tischgespräche*, 5 kwietnia 1942, wieczorem.

129 *MK*, s. 93f.

130 Tamże, s. 135.

131 Whiteside, *Socialism*, s. 236ff.

132 *MK*, s. 110ff., cytat s. 110.

133 Tamże, s. 106ff.

134 Tamże, s. 59, s. 107 i s. 109, o Luegerze również na s. 58f., s. 74 i s. 132f.

135 Boyer, *Lueger*.

136 *MK*, s. 59ff.

137 Tamże, s. 130ff.

138 Tamże, s. 61.

139 Tamże, s. 69f.

140 W jego późniejszych mowach i pismach znajdują się fragmenty bardzo podobne do przemyśleń wiedeńskiego mistyka germańskości Guidona von Lista, który próbował uzasadniać rasową wyższość „aryjskiej" rasy panów, pochodzącej z dalekiej północy (Hamann, *Wien*, s. 301f). Najważniejszy uczeń Lista, Lanz von Liebenfels – który w licznych pismach propagował myśl, że „heroiczną szlachetną rasę" należy poprzez planowy „czysty chów" chronić przed „gorszymi rasowo półmałpami" – sam twierdził, że wywarł znaczący ideowy wpływ na Hitlera (tamże, s. 316ff). Rzeczą całkiem możliwą (choć nie ma na to dowodów ani też Hitler tego nie twierdził) jest to, że już w okresie wiedeńskim zapoznał się z rasistowskim antysemityzmem Houstona Chamberlaina, którego główne dzieło *Podstawy XIX wieku* ukazało się w Wiedniu w roku 1899; Chamberlain w każdym intensywnie chłonął publicystykę z nurtu wszechniemieckiego (tamże, s. 288). Niewykluczone jednak, że Hitler dowiedział się o Chamberlainie dopiero w Monachium, być może przez Dietricha Eckarta. Antysemickie wystąpienie programowe Hitlera z r. 1920 wykazuje silne podobieństwa z Chamberlainem (*JK*, nr 136). Hamann, *Wien*, s. 333, ocenia jednak, że próba dokładnego odtworzenia, z piśmiennictwem których autorów zapoznawał się Hitler, jest „przedsięwzięciem beznadziejnym".

141 Joachimsthaler, *Weg*, s. 77ff. Jego pierwszy pobyt w Monachium został opisany przez wynajmującą mu kiedyś mieszkanie Annę Popp – opis ten opublikowano w r. 1934 w bardzo pronazistowskiej angielskojęzycznej publikacji (Heinz, *Hitler*); książka ta, opierająca się w znacznej mierze na tego rodzaju osobistych wspomnieniach, miała przybliżyć czytelnikom Hitlera „jako człowieka". Już fakt, że gospodyni Hitlera, idąc za błędną informacją podaną w *Mein Kampf*, przenosi datę jego przybycia do Monachium z 1913 na 1912, świadczy, iż cały projekt wydawniczy Heinza był elementem oficjalnego budowania legendy Hitlera.

142 Joachimsthaler, *Weg*, s. 83ff.

143 *MK*, s. 138ff., w rozdziale poświęconym jego pobytowi w Monachium przed wojną (cytat na s. 170); *JK*, nr 325.

144 Joachimsthaler, *Weg*, s. 77ff.

145 *MK*, s. 138f. W przeprowadzce do Monachium pewną rolę mogło odgrywać wyobrażenie Hitlera, że metropolia nad Izarą jest metą dla artystów, którym nie powiodła się kariera w Wiedniu (Schwarz, *Geniewahn*, s. 68ff.).

146 Hitler, *Monologe*, 20 października 1941. Schwarz, *Geniewahn*, s. 82ff., zwraca uwagę, że myśląc o zostaniu „architektem/budowniczym" Hitlera, wzorował się na Rubensie, Markercie, Semperze, Klenzem oraz przede wszystkim na Schinklu – którzy w swojej twórczości łączyli architekturę, dekoratorstwo i malarstwo.

147 Teczka akt wojskowych w: Jetzinger, *Jugend*, s. 253ff.; podsumowanie: Joachimsthaler, *Weg*, s. 27f. Zob. także *JK* nr 20.

148 Zarówno doniesienia w socjaldemokratycznej „Münchener Post", jak i w mieszczańskiej „Münchener Zeitung" na temat pierwszych dni sierpnia oddają to ambiwalentne wrażenie, a przede wszystkim uwypuklają odczuwaną powszechnie „powagę" sytuacji.

149 Weber, *Krieg*, s. 30f.; Joachimsthaler, *Weg*, s. 98ff.

150 *MK*, s. 177.

151 Joachimsthaler, *Weg*, s. 100ff. Możliwe, że przedtem zgłosił się do innego pułku, ale go nie przyjęto. Niewiarygodna wydaje się jego własna wersja, zgodnie z którą, będąc obywatelem austriackim, Hitler zwrócił się z bezpośrednim podaniem do króla Ludwika III o zezwolenie mu na wstąpienie do armii bawarskiej (*MK*, s. 179). Joachimsthaler, *Weg*, s. 103ff., przedrukowuje raport Bawarskiego Archiwum Wojennego z 13 października 1924 o przyjęciu Hitlera do bawarskich sił zbrojnych (SAM, StAnw. Monachium, 13099), a ponadto w faksymile na s. 109 jest wykaz osobowy jednostki Hitlera (KAM, nr 4470/7111).

152 Hitler, *Monologe,* 13 października 1941, w południe.

153 Weber, *Krieg*, s. 31f.

154 Tamże, s. 35f.

155 Cytat: *JK*, nr 24: KAM, RIR 16, Bi 12, KTB 1. Btl., 8 do 10 października 1914; Rubenbauer, *Sturm*, s. 8ff. Na temat dziejów tego pułku zob. również: Beckmann, *Reserve-Infanterie-Regiment*; *Erinnerungen*; *List-Regiment*. O przemęczeniu żołnierzy zob. także KAM, RIR 16, Bund 3, załączniki do KTB, 1 października do 30 listopada 1914, wyciąg z KTB 10. komp. (*Graf Bassenheim*), 3 do 17 października oraz 20 października, gdzie autor narzekał, iż „zewnętrzna dyscyplina bardzo się pogorszyła wskutek marszów i przemęczenia". Weber, *Krieg*, s. 41f.; Joachimsthaler, *Weg*, s. 114f.

156 *JK*, nr 26. Na temat transportu: KAM, RIR 16, Bi 12, KTB 1. Btl., 21 października 1914. por. Joachimsthaler, *Weg*, s. 115. O wiwatującej ludności zob. także: Weber, *Krieg*, s. 44f.

157 KAM, RIR 16, Bi 12, KTB 1. Btl., 23/24 października 1914.

158 Joachimsthaler, *Weg*, s. 118; Weber, *Krieg*, s. 62ff.

159 KAM, RIR 16, Bund 3, załączniki do KTB, 1 października do 30 listopada 1914, wyciąg z KTB 10. komp. (*Graf Bassenheim*), 29 października 1914; IfZ, MA 732, Archiwum Główne NSDAP, nr 47, raport żołnierza pułku Raaba dla Arch. Gł. NSDAP, (Uetrecht) 5 sierpnia 1939. Zob. także Weber, *Krieg*, s. 68.

160 O ich znajomości: Joachimsthaler, *Weg*, s. 88f.

161* PRZYPIS TŁUMACZA: W zacytowanych poniżej fragmentach można wskazać następujące odstępstwa od słownikowej ortografii: *Drat* (> *Draht*), *schrein* (> *schreien*), *Würtenberger* (> *Württen*[*m*]*berger*), zurückkom–e (> zurückkomme), dan– (> *dann*). Pozioma kreska nad literą w dwóch ostatnich przykładach była jednak przyjętym zwyczajem w piśmie odręcznym.

162 *JK*, nr 30, ortografia, interpunkcja i gramatyka, jak w odpisie {błędy zawarte w niemieckim cytacie nie zostały przeniesione do polskiego przekładu; w oryginale nawiasami kwadratowymi zaznaczonych jest kilka omyłek w pisowni: *Dra[h]t*, *schrei[e]n*, *Würt[t]enberger*, *den[n] Würt[t]enberger*, *5t[e]s*; brakuje niektórych przecinków; ponadto brak końcówki: *aus den Wurze*l}. Joseph Popp opisał tę samą bitwę w swoich listach z 3 grudnia 1914 i 26 stycznia 1915 (nr 26 i nr 29).

163 *MK*, s. 180f.

164 Źródłem tej legendy był fragment niemieckiego sprawozdania wojskowego (*Heeresbericht*) z 11 listopada 1918: Unruh, *Langemarck*. Zob. także Joachimsthaler, *Weg*, s. 122; Weber, *Krieg*, s. 65.

165 Rubenbauer, *Tage*, s. 62; Weber, *Krieg*, s. 71f. Za realistyczną należy więc uznać informację Hitlera zawartą w liście do Josepha Poppa z 3 grudnia 1914 (*JK*, nr 26), że z początkowego stanu 3600 żołnierzy zostało jedynie 611.

166 Weber, *Krieg*, s. 69ff.; Joachimsthaler, *Weg*, s. 122f.; Rubenbauer, *Sturm*.

167 Rubenbauer, *Schützengraben*; Joachimsthaler, *Weg*, s. 124.

168 Rubenbauer, *Oostaverne-Wytschaete*; Joachimsthaler, *Weg*, s. 128.

169 Tamże, s. 129; Weber, *Krieg*, s. 72ff.

170 Hitler, *Monologe,* 1 sierpnia 1942: „…i wtedy historia utonęła". Weber, *Krieg*, s. 77.

171 *JK*, nr 29, ortografia, interpunkcja i gramatyka, jak w odpisie {w tekście niemieckim zaznaczone są brakujące litery: *Su[e]mpfe*, *Infant[e]rie*}.

172 Wiedemann, *Kriegswinter*; Solleder, *Jahr*, zwłaszcza s. 99. Zob. także akta lekarza pułkowego (KAM, RD 6, Bi 147, Akt 6 i 11); Weber, *Krieg*, s. 78ff. i s. 97f.

173 KAM, nr 4470/7111, wykaz osobowy jednostki Hitlera; Joachimsthaler, *Weg*, s. 123f.; Weber, *Krieg*, s. 75.

174 Tamże, s. 129ff.; Brandmayer, *Meldegänger*, s. 54f., s. 70f., s. 77f. i s. 92f. Również Lippert, towarzysz walk Hitlera, relacjonował 28 marca 1940 dla archiwum partyjnego NSDAP, iż Hitler „dostarczał do dowódcy bat. I/16, pana majora Leba, dużo meldunków na stanowisko bojowe za pierwszymi liniami" (BAB, NS 26/47).

175 O szczegółach: Weber, *Krieg*, s. 296ff.

176 Wiedemann, *Mann*, s. 23ff. Na temat Hitlera jako łącznika-kuriera: Weber, *Krieg*, s. 187ff.; BAB, NS 26/47, opisy jego współtowarzyszy z pułku, Heinricha

Lugauera z 26 lutego 1940, Hansa Bauera z 15 maja 1940 i Karla Lipperta z 28 marca 1940 dla Archiwum Głównego NSDAP. Na temat Lipperta: Joachimsthaler, *Weg*, s. 340. KAM, RIB 12, Bund 25, 1, zamieszcza spis podoficerów i szeregowych żołnierzy zakwaterowanych w miejscowości Fournes (na kwaterach prywatnych), gdzie Hitler wymieniony jest z nazwiska. Na ten temat oraz o malarskiej twórczości Hitlera w warunkach wojennych: Joachimsthaler, *Weg*, s. 133ff.

177 Wiedemann, *Mann*, s. 24; SAM, SprkAkte Amann K 20, przesłuchanie, 5 listopada 1947. Na temat możliwych powodów nieawansowania: Weber, *Krieg*, s. 191ff.

178 Eichelsdörfer, *Sturm*, s. 75. Weber, *Krieg*, s. 76, zwraca uwagę na relację W., *Osttaverne-Wytschaete*, s. 36, która powstała wcześniej.

179 KAM, nr 4470/7111, wykaz osobowy jednostki Hitlera oraz RIR 16, KTB z 12 grudnia 1914; *List-Regiment*, s. 3; Joachimsthaler, *Weg*, s. 129; Weber, *Krieg*, s. 77.

180 *JK*, nr 26.

181 KAM, KTB 1. Btl., 12 marca 1915, oraz KTB RIR 16, Bi 12, 12 marca 1915. Eichelsdörfer, *Schlacht*; Brandmayer, *Meldegänger*, s. 19ff.; Weber, *Krieg*, s. 105ff.

182 Solleder, *Zwischen*; KAM, RIR 16, KTB 1. Btl., oraz KTB RIR 16, 20 marca 1915; Joachimsthaler, *Weg*, s. 133ff.; Weber, *Krieg*, s. 129ff.

183 Wiedemann, *Kriegswinter*; o pobycie we Fromelles obszernie: Weber, *Krieg*, s. 111ff.

184 KAM, KTB 1. Btl., 9 i 10 maja 1915; Eichelsdörfer, *Gefecht*; Weber, *Krieg*, s. 118ff.

185 KAM, RIR 17, KTB, 1. Btl., 19 i 20 lipca 1915; Wiedemann, *Gefecht*; Weber, *Krieg*, s. 196ff.; Joachimsthaler, *Weg*, s. 162.

186 W *MK*, s. 209, Hitler sugeruje, że został ranny na froncie, i datuje to wydarzenie na 7 października. Na temat daty 5 października: Joachimsthaler, *Weg*, s. 163 (z dowodem zaczerpniętym z dokumentacji wojskowej); Weber, *Krieg*, s. 208f.; Wiedemann, *Mann*, s. 29; Brandmayer, *Meldegänger*, s. 85 (nie był jednak

naocznym świadkiem zranienia). Zob. także Wiedemann, *Sommeschlacht*; KAM, KTB, 1. Bl., 5 października 1916 i następne dni o natarciu.

187 Na temat całego wyjazdu: *MK*, s. 211.

188 Kershaw, *Hitler* 1, s. 134f., uważa takie wczesne antysemickie uniesienia Hitlera za wiarygodne. Natomiast Weber, *Krieg*, s. 239, wskazuje, iż żaden solidny dokument nie potwierdza zdeklarowanego antysemityzmu Hitlera już na początku 1917 r.

189 *JK*, nr 47; Wiedemann, *Mann*, s. 30; Joachimsthaler, *Weg*, s. 167; Weber, *Krieg*, s. 246.

190 Tamże, s. 247f.

191 Tubeuf, *Regiment*, s. 275ff. KAM, RIR 16, Bund 9, teczka „Działania pułku w pięciodniowej bitwie pod Arras od 11 do 17 maja 1917" (załączniki) oraz teczka „Zmiana 16 pułku piechoty 11 maja 1917" (rozkaz pułkowy w sprawie zmiany pułku 20 przez pułk 16); Weber, *Krieg*, s. 247ff.

192 Tamże, s. 252ff.

193 Tamże, s. 253 i s. 260ff.; KAM, RIB 12, KTB, Bi 1, czerwiec i lipiec 1917; RIR 16, Bund 9, teczka: „Relacje z bitew 31 lipca/1 sierpnia 1917" oraz teczka: „Meldunki 31 lipca do 1 sierpnia 1917"; Tubeuf, *Regiment*, s. 281ff.

194 Weber, *Krieg*, s. 264 i s. 269; KAM, nr 4470/7111, wykaz osobowy jednostki Hitlera.

195 Pisał stamtąd różne pocztówki: *JK*, nr 50–53. Joachimsthaler, *Weg*, s. 169; Weber, *Krieg*, 269ff.

196 Tamże, s. 274ff.; Tubeuf, *Regiment*, zwłaszcza s. 296ff., s. 298 o stratach; Gehring, *Schicksalsstrom*.

197 IfZ, ED 100/86, pismo zastępcy dowódcy pułku von Godina z 31 lipca 1918 do 12 rezerwowej brygady piechoty, wydruk. w: Joachimsthaler, *Weg*, s. 173f.

198 Weber, *Krieg*, s. 285ff.; Hitler, *Monologe*, 10/11 listopada 1941.

199 Weber, *Krieg*, s. 126ff., zebrał wiele wypowiedzi na temat męstwa Hitlera. Patrz zwł. zbiory archiwum partyjnego (IfZ, MA 732); Ignaz Westenkirchen w angielskojęzycznej publikacji propagandowej Heinz, *Hitler*, s. 64ff.; Mend, *Hitler*; Brandmayer, *Meldegänger*. Sam Hitler uzyskał w r. 1922 pozytywne referencje od swoich byłych przełożonych: BAB, NS 26/17a, dowódca batalionu porucznik baron von Luneschloss, 20 lutego 1922 (zasługi Hitlera znał on jednak tylko ze słyszenia); BAB, NS 26/1223, dowódca pułku Friedrich Petz, luty 1922 (odpis), wydruk. w: Joachimsthaler, *Weg*, s. 159; NS 26/17a, opinia pułkownika von Spatny'ego, 10 marca 1922, oraz oświadczenie porucznika barona von Tubeufa, 20 marca 1922. Na temat ww. oficerów: Joachimsthaler, *Weg*, s. 159, s. 167f. i s. 347. Były dowódca pułku Hitlera, Baligand, zeznawał w procesie 1924 roku na korzyść Hitlera (wydruk. w: tamże, s. 154), na Boże Narodzenie 1931 podarował mu wydanie historii pułku opatrzone osobistą dedykacją (Ryback, *Bücher* s. 39). Również Michael Schlehuber – choć, jako socjaldemokrata, polityczny przeciwnik Hitlera – podkreślał w r. 1932, że Hitler był „dobrym żołnierzem" (Weber, *Krieg*, s. 135, z cytatem z *Volksgemeinschaft*, 7 marca 1932). Na temat Schlehubera: Joachimsthaler, *Weg*, s. 339. Jednak wielu innych towarzyszy broni wytykało Hitlerowi na początku lat 30., że miał na froncie funkcję dosyć uprzywilejowaną (zob. przyp. 208). Rozpowszechniana w Trzecie Rzeszy wersja, jakoby Hitler latem 1918 w pojedynkę wziął do niewoli kilkunastu jeńców, jest wyssana z palca. Na źródło tej legendy wskazuje wyraźnie relacja Baliganda zwarta w oficjalnej historii pułku: latem 1918 r. sześcioosobowy patrol z tego pułku pojmał 18 jeńców (Baligand, *Ende*, s. 336). Zdementowane jest tym samym przypuszczenie Webera (*Krieg*, s. 289f.), iż tą kawaleryjską szarżą dowodził podporucznik Gutman.

200 *MK*, s. 181.

201 *JK*, nr 27 i nr 30, ortografia jak w odpisie.

202 Hitler, *Monologe*, 25/26 września 1941.

203 Weber, *Krieg*, s. 165ff.; Brandmayer, *Meldegänger*, s. 103; BAB, NS 26/47, nadesłane przez Lipperta, 28 marca 1940.

204 Rozpowszechniane przez Wernera Masera w latach siedemdziesiątych opowieści o synu, którego Hitler miał spłodzić w czasie wojny, nie są poparte dowodami (Weber, *Krieg*, s. 167; Joachimsthaler, *Weg*, s. 159f.) Mulders, *Suche*, pisze o wykonanej na jego zlecenie analizie DNA, która wykluczyła pokrewieństwo

między kwestionowaną osobą a Hitlerem. Teza, którą wysuwa Machtan, *Geheimnis*, o homoseksualnych skłonnościach Hitlera nie została należycie uzasadniona, dlatego nie będziemy jej tu poświęcać więcej uwagi. Kluczowe źródło w tej kwestii, jakim jest relacja rzekomego naocznego świadka Hansa Menda, należy uznać na nader wątpliwe (zob. przyp. 203).

205 Brandmayer, *Meldegänger*, s. 102f.

206 SAM, SprkAkte Amann K 20, także Wiedemann, *Mann*, s. 27; ponadto liczne wzmianki we wspomnieniach towarzyszy broni z pułku: Lugauera, Lipperta i Bauera (zob. przyp. 168); Weber, *Krieg*, s. 187ff.

207 Zestawienie odpowiednich materiałów w: Joachimsthaler, *Weg*, s. 143ff.

208 Hitler, *Monologe*, 22/23 stycznia 1942.

209 Weber, *Krieg*, s. 193ff.

210 Brandmayer, *Meldegänger*, s. 90f.

211 Tamże, s. 41. Nie zasługują na wiarę późniejsze twierdzenia towarzyszy Hitlera: Hansa Menda i Ignaza Westenkirchnera, jakoby Hitler już w czasie wojny wypowiadał się wrogo o Żydach. Publikacja Menda z roku 1931 (*Hitler*, s. 17 i s. 60f.) ma charakter gloryfikacji; jednak Mend, karany wcześniej m.in. za fałszowanie dokumentów, napisał również bardzo negatywną opinię o wojennych poczynaniach Hitlera (Weber, *Krieg*, s. 185f.; Machtan, *Geheimnis*, s. 81ff.). Informacje Westenkirchera znajdują się jedynie w propagandowej publikacji Heinz, *Hitler*, s. 74, (por. Weber, *Krieg*, s. 239). Pyta, *Hitler*, s. 125ff., dowodzi, że Hitler utrzymywał koleżeńskie kontakty z niemiecko-żydowskimi żołnierzami w swoim pułku.

212 *MK*, s. 182.

213 *JK*, nr 30, ortografia jak w odpisie {błędna pisownia: *Internationalismu*ß zamiast *Internationalismus*}.

214 Por. Weber, *Krieg*, s. 144f.

215 *MK*, s. 182.

216 Weber, *Krieg*, s. 136ff., z obszernymi cytatami z ówczesnych dokumentów. Na temat jednego z anonimowych nadawców, którym według Webera był Korbinian Rutz, patrz także Joachimsthaler, *Weg*, s. 150ff.; NARA T 581–1, Ferdinand Widmanns, list do Hitlera, 9 marca 1932.

217 Joachimsthaler, *Weg*, s. 174 (KAM, nr 4470/7111, wykaz osobowy jednostki Hitlera); Weber, *Krieg*, s. 291.

218 Joachimsthaler, *Weg*, s. 174; Weber, *Krieg*, s. 293; *MK*, s. 219.

219 Tamże, s. 220.

220 Atak gazowy na sztab pułku opisuje Baligand, *Ende*, s. 336. Zob. także *MK*, s. 220f. O obrażeniach spowodowanych gazem: Joachimsthaler, *Weg*, s. 174f.; Weber, *Krieg*, s. 293f.

221 *MK*, s. 223ff. Nie znajduje potwierdzenia ani teza, wielokrotnie powtarzana w literaturze przedmiotu, że przejściowa utrata wzroku miała u Hitlera podłoże psychiczne, będąc formą „histerii wojennej" (ostatnio wysunął ją Weber, *Krieg*, s. 294f.) – ani twierdzenie, jakoby w trakcie leczenia został on poddany hipnozie, co wyjaśniałoby zmianę jego osobowości. Wszystkie te spekulacje opierają się na zaginionej dokumentacji chorobowej Hitlera, której treść miałaby być przekazywana na różne sposoby pośrednie: 1. w powieści *Der Augenzeuge* („Naoczny świadek"), napisanej przez emigracyjnego pisarza Ernsta Weißa, który ponoć wykorzystał w swojej książce relację lekarza psychiatry Edmunda Forstera, leczącego jakoby Hitlera w Pasewalk; 2. w informacjach udzielonych przez emigracyjnego lekarza Karla Kronera, który opisał amerykańskim tajnym służbom leczenie przez Forstera; 3. w relacji neurologa Otfrieda Förstera, który powiedział dwóm amerykańskim kolegom po fachu, że w roku 1932 zaglądał do rzeczonej dokumentacji pacjenta. Szczegółowo zob.: Köpf *Erblindung*; Horstmann, *Pasewalk*; Binion, *Hitler*, s. 19ff. Przekonująco obala tę hipotezę Armbruster, *Behandlung*.

CZĘŚĆ I
PUBLICZNE EGO

Z POWROTEM W MONACHIUM: PRZEMIANA W POLITYKA

Opuściwszy szpital w Pasewalk, Hitler 21 listopada 1918 przybył do Monachium, gdzie został przydzielony do 7 kompanii 1 batalionu zapasowego 2 pułku piechoty; natomiast 16 rezerwowy pułk piechoty, do którego należał przez ostatnie cztery lata, wycofywał się wtedy jeszcze z frontu zachodniego[222].

W Monachium już 7 listopada 1918 zwyciężyła rewolucja – trzy dni po buncie marynarzy w Kilonii i dwa dni przed tym, jak w Berlinie władzę rządową objęła Rada Pełnomocników Ludowych (Rat der Volksbeaftragten), utworzona przez obie partie socjalistyczne. Powstanie, na którego czele stanął Kurt Eisner, przywódca monachijskiej Niezależnej Socjaldemokracji (Unabhängige Sozialdemokratie), w krótkim czasie spowodowało, że król Ludwik III uciekł ze swojej rezydencji, a Eisner, nie natrafiając nigdzie na opór, proklamował Bawarię, drugi co do wielkości region (państwo składowe) Niemiec, wolnym państwem. Zmęczenie wojną dużej części ludności oraz powszechne niezadowolenie z monarchistycznego reżimu doprowadziło do poważnego zwrotu politycznego: już bowiem następnego dnia, 8 listopada, władzę rządową przejęła „Rada Narodowa" (Nationalrat) złożona z przedstawicieli rad chłopskich i żołnierskich, frakcji SPD i Bawarskiego Związku Chłopskiego (Bayerischer Bauernbund) w landtagu oraz trzech liberalnych posłów, mianując Eisnera swoim premierem[223]. W koszarach pozakładano rady żołnierskie, przy czym w 2 pułku piechoty dominowała tendencja umiarkowana, zwrócona ku Socjaldemokracji Większościowej (Mehrheitssozialdemokratie)[224].

Hitler na początku grudnia został przydzielony do oddziału wartowniczego, który głównie pilnował jeńców w obozie Traunstein (około stu kilometrów na wschód od Monachium). Zachowane relacje o warunkach panujących w tym obozie wskazują, że również tam dyscyplina wojskowa ulegała błyskawicznej erozji, której Hitler niewątpliwie był świadkiem, ze wszystkimi szczegółami[225]. Na początku lutego obóz zlikwidowano; Hitler zaś przypuszczalnie już w styczniu[226] wrócił do Monachium, gdzie przydzielono go do batalionu demobilizacyjnego[227] jego pułku. Odtąd zwolnienie z wojska było już tylko kwestią czasu[228].

Tymczasem został wybrany na agitatora-konfidenta [*Vertrauensmann*, dosł. „mąż zaufania" – przyp. tłum.] swojej kompanii – i przezornie ukrywał ten fakt do końca życia[229]. Dodajmy, że rola takich agitatorów (nie byli oni faktycznymi członkami rady żołnierskiej) ograniczała się w gruncie rzeczy do pomocy w pozyskiwaniu żołnierzy do pracy w rolnictwie[230]. Co prawda w monachijskiej radzie żołnierskiej istniał specjalny wydział, który poprzez takich właśnie agentów próbował oddziaływać na wojsko, ale efekty tych działań trudno ocenić; brakuje też dowodów na to, że Hitler brał w nich udział[231]. Nie ulega natomiast wątpliwości, że wojsko stacjonujące w Monachium znajdowało się wtedy pod silnym wpływem rewolucyjnej lewicy. Dla przykładu w niedzielę 16 lutego ci żołnierze batalionu demobilizacyjnego, którzy mieli akurat wolne, na polecenie dowództwa batalionu wzięli udział – wraz z całym garnizonem monachijskim – w demonstracji Rewolucyjnej Rady Robotniczej (Revolutionärer Arbeiterrat), domagającej się proklamowania republiki rad[232]. Jednakże eisnerowska Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (USPD) w wyborach do landtagu 12 stycznia poniosła druzgocącą klęskę, zdobywając zaledwie trzy mandaty, podczas gdy socjaldemokraci większościowi (MSPD) oraz Bawarska Partia Ludowa (Bayerische Volkspartei, BVP) zebrały, odpowiednio, 61 i 66 mandatów, czyli mniej więcej po jednej trzeciej głosów. Eisner zdecydowany był ustąpić ze stanowiska.

Nastąpił potem ciąg zdarzeń, których dynamika uniemożliwiła powrót do uporządkowanego systemu władzy. Oto 21 lutego Eisner

w drodze na otwarcie parlamentu został zamordowany przez porucznika Arco auf Valley, przeciwnika demokracji i antysemitę. Wybuchła w Monachium druga rewolucja: SPD, USPD, KPD i Bawarski Związek Chłopski utworzyły Centralną Radę Republiki Bawarskiej; w mieście ogłoszono stan wojenny[233]. Kondukt towarzyszący pogrzebowi Eisnera 26 lutego zmienił się w potężną demonstrację lewicy, z udziałem podobno 100 tysięcy osób – wśród których **mógł** znajdować się Adolf Hitler. Istnieje materiał filmowy oraz fotografia, na których widać żołnierza, jakim mógł być właśnie Hitler, zresztą faktycznie z jego batalionu oddelegowano na ten pogrzeb 25 żołnierzy i 6 członków rady koszarowej[234].

Siedemnastego marca MSPD, USPD i Związek Chłopski sformowały nowy rząd, kierowany przez socjaldemokratę Johannesa Hoffmanna, mający większość w landtagu. Wtedy z Rady Centralnej wyłamała się radykalna większość, chcąc powołać do życia republikę rad[235]. Członkowie rady koszarowej 1 i 2 pułku piechoty wsparli te dążenia[236]. Wreszcie 7 kwietnia Rewolucyjna Rada Centralna (Revolutionärer Zentralrat), składająca się z różnych gremiów radzieckich i partii, proklamowała w Monachium republikę rad, zdominowaną przez USPD[237]. Trzynastego kwietnia rząd, który wycofał się do Bambergu, podjął próbę rozbicia tego rewolucyjnego tworu z pomocą wojska stacjonującego w Monachium. Próba ta zakończyła się niepowodzeniem, na co w bawarskiej stolicy ukonstytuowała się nowa, komunistyczna republika rad[238], którą następnego dnia poparli wybrani przedstawiciele żołnierscy z monachijskiego garnizonu. Przeprowadzono też nowe wybory agitatorów, w których Hitler 15 kwietnia został ponownie wybrany przez 2 kompanię – był teraz członkiem rady batalionowej w batalionie zapasowym (*Ersatz-Bataillonsrat*). Jednak ani z tej okoliczności, ani też z innych wzmianek o działalności Hitlera w tamtym czasie nie sposób wyciągnąć wniosku, iż w pierwszych miesiącach roku 1919 był on zwolennikiem ruchu radzieckiego. Fakt, że dwukrotnie pozwolił kolegom się wybrać, wynikał zapewne z chęci jak najdłuższego pozostania w rozwiązujących się strukturach aparatu wojskowego – bo jako wybranego agitatora nie można go

było zwolnić bez powodu. Pełniąc tę funkcję, miał obowiązek wypełniać zarządzenia rady żołnierskiej i w pewnych sytuacjach reprezentować swoją kompanię, lecz nie wiemy, jakie było jego nastawienie polityczne[239]. Dotyczy to również krótkiego okresu istnienia komunistycznej republiki rad. Prawdopodobnie zachowywał się tak samo, jak większość żołnierzy z jego jednostki: wyczekująco, nie będąc gotowym ani do czynnego wsparcia rządu komunistycznego, ani też nie decydując się na jawny opór.

Niewiarygodna jest natomiast jego własna relacja zawarta w *Mein Kampf*, według której miał wystąpić przeciwko komunistycznemu reżimowi i z tego powodu 27 kwietnia uniknął aresztowania jedynie dlatego, że wyciągnął broń[240]. Hitler pozostawił raczej świadectwa wskazujące, że ówcześnie nie widział w MSPD jedynie „listopadowych zbrodniarzy". W lipcu 1921 na zebraniu NSDAP bronił swojego kolegę partyjnego Essera przed ciężkim oskarżeniem o bycie szpiclem; na stawiany koledze zarzut odparł wtedy, iż „każdy był kiedyś socjaldemokratą"[241]. Także w zapisie jego rozmów przy stole z lat 1941–1942 znajdujemy rozmaite wypowiedzi, z których wynika, że z perspektywy czasu Hitler nie oceniał roli MSPD z okresu rewolucji całkiem negatywnie[242]. Wszelako jego uwagi na ten temat odnosiły się jednoznacznie do socjaldemokracji jako siły antyrewolucyjnej, jako władzy zaprowadzającej porządek, która wiosną 1919 roku przeciwstawiła się dalszej radykalizacji w lewą stronę: albowiem to socjaldemokraci kierowali zarówno rządem Rzeszy, jak i rządem w Bawarii, których zgodnym celem było jak najszybsze zakończenie rewolucyjnego eksperymentu w Monachium.

Szybko postępującą radykalizację sytuacji politycznej, aż po utworzenie reżimu komunistycznego, popierała już tylko dość drobna mniejszość społeczeństwa. Rząd Rzeszy zaprowadził w Bawarii stan wyjątkowy i w celu zdobycia stolicy tego landu wysłał na początku maja duży kontyngent wojskowy. Za rzekome wspieranie republiki rad zamordowano wtedy setki cywilów[243]. Żołnierze garnizonu monachijskiego nie wzięli udziału w walkach i zostali rozbrojeni w swoich koszarach przez wkraczające oddziały rządowe. Zgodnie z zarządzeniem wydanym przez nową komendanturę miejską, dla

żołnierzy, którzy przed wojną mieszkali w Monachium, przewidziano zwolnienie[244]. Dla Hitlera, który w cywilu nie miał przed sobą żadnych perspektyw, zwolnienie byłoby osobistą katastrofą. I po raz kolejny znalazł wyjście z sytuacji: oto w ciągu tygodnia od zniesienia władzy rad został nominowany na członka trójosobowej komisji śledczo-kontrolnej, która miała badać, jak żołnierze pułku zachowywali się w okresie istnienia rad. Gdyby wcześniej, będąc agitatorem-konfidentem, względnie „mężem zaufania", otwarcie dał się poznać jako zwolennik władzy rad, to nie powołano by go na tę funkcję w komisji. Odtąd, zajmując się aktywną „pracą wyjaśniającą", mógł zneutralizować ewentualne podejrzenia, że w okresie rad politycznie się skompromitował. W czasie swojego odkomenderowania do komisji śledczej Hitler 10 maja 1919 został przydzielony do „Kompanii Komenderowanej" (Kommandierte Kompanie) i tym samym chwilowo pozostał w strukturach wojska[245]. W każdym razie sierżant Amann, swego czasu jego przełożony w sztabie pułku, był zdumiony, gdy opuszczając szeregi armii w sierpniu 1919, stanął twarzą w twarz z Hitlerem pełniącym nową funkcję[246]. Wspomniana komisja prowadziła między innymi dochodzenie przeciwko byłemu członkowi rady koszarowej nazwiskiem Klumpf, który w rzeczywistości okazał się przeciwnikiem republiki rad; dochodzenie zakończyło się jego całkowitą rehabilitacją[247]. Wiadomo także, iż Hitler jako świadek zeznawał przed sądem doraźnym w procesie przeciwko Georgowi Dufterowi, byłemu przewodniczącemu rady batalionowej w batalionie demobilizacyjnym; proces zakończył się uniewinnieniem[248].

Monachium po zdławieniu rewolucji

Akurat konserwatywna Bawaria stała się areną rewolucji socjalistycznej, która uległa szybkiej radykalizacji. Teraz, po obaleniu władzy rad, polityczne wahadło wykonało potężny ruch w stronę przeciwną.

Jedenastego maja 1919 generał major Arnold von Möhl, który na początku miesiąca ze swoimi oddziałami likwidował monachijską republikę rad, utworzył 4 Dowództwo Grupy Reichswehry (*Reichswehrgruppenkommando 4*) i objął w Bawarii władzę wykonawczą, dla sprawowania której początkowo utrzymywał stan oblężenia i wykorzystywał sądy doraźne. Ponieważ rząd ewakuowany do Bambergu oraz landtag powróciły dopiero w sierpniu, Möhl przez te miesiące trząsł sceną polityczną w stolicy Bawarii. Powstał reżim wojskowy, który doszczętnie rozbił radykalną lewicę, w dużym stopniu zmarginalizował socjaldemokrację większościową, natomiast zdecydowanie sprzyjał wszelkim siłom prawicowym, „kontrrewolucyjnym" (łącznie ze skrajną prawicą volkistowską). Służby publiczne, zwłaszcza aparat wojskowy i policyjny, zostały poddane systematycznej czystce. Zbudowano obszerny „aparat bezpieczeństwa": Dowództwo Grupy Reichswehry utworzyło specjalnie w tym celu sekcję wywiadu, która miała za zadanie monitorować życie polityczne w Bawarii i wywierać na nie kontrrewolucyjny wpływ. Sekcja ta ściśle współpracowała z wydziałem prasowo-prawnym komendantury miejskiej, na którego czele stał późniejszy minister sprawiedliwości Christian Roth, a także z nowym prezydentem policji Ernstem Pöhnerem. Ten ostatni miał zaś niezwykle lojalnego współpracownika w osobie Wilhelma Fricka jako szefa wydziału politycznego. Nowo utworzona policja landowa stanowiła formację mającą przeszkolenie wojskowe, przeznaczoną w szczególności do tłumienia rozruchów i powstań. W maju 1919 roku doszła jeszcze (m.in. z inicjatywy kapitana Reichswehry Ernsta Röhma, ówcześnie pełniącego przez krótki czas funkcję szefa sztabu w komendanturze miejskiej) Straż Obywatelska (Einwohnerwehren): była to uzbrojona formacja obywatelska, do której już po kilku miesiącach należało ponad 200 tysięcy mężczyzn i którą postrzegano jako absolutnego gwaranta ochrony przed nawrotem dążeń rewolucyjnych[249].

Tym sposobem wojskowi narzucili ramy życiu politycznemu, w którym przez kolejne miesiące dominowało kilka charakterystycznych elementów: histeryczny lęk przed ponownym

wybuchem płomienia rewolucji napiętnowanej jako bolszewicki terror, płynąca stąd wyolbrzymiona potrzeba bezpieczeństwa i ładu za wszelką cenę, fala antysemityzmu z racji tego, iż wielu czołowych przedstawicieli stłumionej rewolucji było pochodzenia żydowskiego, frustracja, którą wywołało ogłoszenie 7 maja 1919 nadspodziewanie twardych warunków traktatu pokojowego i która doprowadziła do buńczucznego nacjonalistycznego protestu. Model demokracji parlamentarnej, wprowadzony w Rzeszy jesienią 1918 roku w oczekiwaniu łagodnych warunków pokoju, zdyskredytował się zwłaszcza w oczach kręgów mieszczańsko-narodowych. Pod wpływem nerwowej debaty toczącej się w niemieckiej polityce wewnętrznej aż do przyjęcia warunków pokoju przez Reichstag 23 czerwca, a także kampanii przeciwko „zbrodniarzom listopadowym" i „usłużnym politykierom" nastąpiło – szczególnie w Monachium – dalsze usztywnienie frontu odrzucającego wszelkie postawy lewicowe i liberalne.

Nastawienie antysocjalistyczne, myślenie kategoriami ładu za wszelką cenę, antysemityzm i nacjonalizm – takie były ideowe komponenty, które dominujący nurt prawicowo-konserwatywny w Monachium dzielił ze skrajnie prawicowym obozem volkistowskim. Radykalne dążenia tego ostatniego nie były wprawdzie niczym nowym, owszem, sięgały odległych lat przedwojennych, lecz teraz, w porewolucyjnym reżimie wojskowym, ugrupowania traktowane niegdyś jako zjawiska o charakterze marginalno-sekciarskim, nabrały politycznej siły[250]. Taka pożywka uczyniła z Monachium „miejsce narodzin" narodowego socjalizmu. I dopiero w tej rozgrzanej atmosferze Hitler, jak się przekonamy, zaangażował się w politykę.

Pod ochroną wojska i policji utworzył się obóz skrajnej prawicy z gęstą siecią powiązań i kontaktów. Centralną rolę odgrywało w nim Towarzystwo Thule (Thule-Gesellschaft), związek podobny do loży masońskiej, założony latem 1918 roku w obrębie istniejącej już tajnej antysemickiej organizacji Zakon Germański (Germanenorden). Zarejestrowane dla niepoznaki jako towarzystwo zajmujące się „badaniem dziejów Niemiec i wspieraniem niemieckości", służyło ono wspomnianemu Zakonowi jako oficjalna platforma i centrum

rekrutacji. Założycielem Towarzystwa Thule i ważną jego postacią był Adam Alfred Rudolf Glauer, występujący pod nazwiskiem Rudolf von Sebottendorf. Pod przewodnictwem tego ekscentryka Towarzystwo Thule jeszcze w czasie istnienia republiki rad stało się zakonspirowanym organizacyjnym ośrodkiem działań kontrrewolucyjnych. W szczególności pomagało w tworzeniu Freikorpsu Eppa i Freikorpsu Oberland, udostępniało też innym ekstremistycznym ugrupowaniom prawicowym swoją główną siedzibę w hotelu Vier Jahreszeiten. Gdy na początku maja wkroczyły do Monachium oddziały kontrrewolucyjne, Towarzystwo Thule wraz z innymi siłami skrajnej prawicy usiłowało wszcząć własne powstanie. Niektórzy z jego czołowych działaczy zostali przy tym zastrzeleni przez zwolenników republiki rad, co okryło ich sławą męczenników „czerwonego terroru". Po zajęciu miasta Towarzystwo Thule nadal pozostawało w tle, budując sieć kontaktów w środowisku volkistowsko-ultraprawicowym i tworząc ścisłe powiązania między nim a establishmentem prawicowo-konserwatywnym. Jeśli chodzi o liczebność tej elitarnej doktrynersko-rasistowskiej organizacji, prawdopodobnie wynosiła ona zaledwie około 250 osób[251]. Ale jej gazetę „Münchener Beobachter", będącą w posiadaniu towarzystwa od sierpnia 1918, można nazwać centralnym organem obozu volkistowskiego w powojennym Monachium.

Ważnym aktorem na skrajnie prawicowej scenie Monachium w roku 1919 była też organizacja o nazwie Deutschvölkischer Schutz- und Trutzbund (Niemieckonarodowa Liga Ochrony i Obrony) z główną siedzibą w Hamburgu. Założył ją w lutym 1919 roku Związek Wszechniemiecki (Alldeutscher Verband) – skrajnie nacjonalistyczna i imperialistyczna tuba agitacyjna cesarstwa – jako platformę do prowadzenia agitacji antysemickiej na jak największą skalę[252]. Liga Ochrony i Obrony, mająca struktury na terenie całej Rzeszy, a kierowana centralnie, zalała Niemcy niespotykaną dotąd masą bezwzględnej propagandy antyżydowskiej[253]. W Monachium zaś od lata 1919 roku działała jedna z najprężniejszych lokalnych komórek tej organizacji, która w listopadzie 1919 liczyła już 1500, a latem

następnego roku 4000 członków[254]. Spotykali się w pomieszczeniach Towarzystwa Thule. Do najwcześniejszych działaczy Ligi Ochrony i Obrony w Monachium należał Dietrich Eckart, niestrudzony volkistowski intelektualista, dostarczający swojej organizacji materiały ulotkowe i zachęcający do ścisłej współpracy z założonym przez siebie, słabo prosperującym Niemieckim Zjednoczeniem Obywatelskim (Deutsche Bürgervereinigung) – popieranym z kolei przez gazetę „Münchener Beobachter" Sebotendorffa[255]. Eckart występował też na rzecz Ligi Ochrony i Obrony jako mówca – podobnie jak inżynier budownictwa Gottfried Feder, jedna z kluczowych postaci monachijskiego ruchu volkistowskiego; Liga Ochrony i Obrony wykorzystywała ukute przez Federa hasło „zrzucenia jarzma odsetek"[256]. Do lokalnej komórki w Monachium przyłączyli się również wydawcy Julius Friedrich Lehmann i Ernst Boepple oraz publicyści Erich Kühn i Marc (właściwie: Max) Sesselmann.

Lehmann, tak jak Sesselmann będący jednocześnie członkiem Towarzystwa Thule, pełnił też istotną rolę w monachijskiej lokalnej komórce Związku Wszechniemieckiego, zapewniając łączność między tą organizacją, działającą raczej w ukryciu, a działalnością agitacyjną Ligi Ochrony i Obrony[257]. Z kolei Bawarska Partia Środka (Bayerische Mittelpartei), reprezentująca środowisko niemieckonarodowe w Bawarii, była właśnie w Monachium ściśle powiązana personalnie z Ligą Ochrony i Obrony. Partia ta już w grudniu 1918 umieściła w swoim programie zapis jednoznacznie sygnalizujący antagonizm wobec niemieckich Żydów, a w drugiej połowie 1919 roku zdecydowanie zaostrzyła swoją antysemicką postawę – żądając ni mniej, ni więcej, tylko wykluczenia niemieckich Żydów z „kierowania całokształtem naszych spraw politycznych, gospodarczych i kulturalnych"[258].

Obóz volkistowsko-ultraprawicowy w Monachium w drugiej połowie 1919 roku przystąpił do agitacji skierowanej przeciwko Żydom, pod wpływem której antysemityzm w mieście i jego okolicach stał się dominującym nurtem politycznym. Na pozostałych obszarach Rzeszy działała w podobnym kierunku Liga Ochrony i Obrony oraz rozliczne

inne ugrupowania skrajnej prawicy[259], jednak w Monachium „antysemicka fala", bo tak ją wkrótce nazywano, przynosiła skutki szczególnie destrukcyjne. Oprócz wzmożonej aktywności monachijskich prawicowych ekstremistów przyczynił się do tego głównie fakt, że istniejący *de facto* wiosną i latem 1919 roku reżim wojskowy nie tylko życzliwie tę agitację tolerował, ale też wręcz czynnie ją wspierał, na przykład systematycznie uprawianą polityką wydalania z kraju „Żydów wschodnioeuropejskich" (*Ostjuden*)[260]. Również daleko posunięte blokowanie lewicy sprawiało, iż antysemityzm mógł się szerzyć niemal bez przeszkód.

Tak więc antysemicka nagonka była w owych miesiącach, zwłaszcza w Monachium, wszechobecna: przedstawiano Żydów jako spekulantów zarabiających na wojnie i robiących brudne interesy; zarzucano im, że w czasie wojny dekowali się na tyłach frontu; podsycano strach przed rzekomym zalewem obcego elementu w postaci Żydów z Europy Wschodniej; piętnowano „judaizację" niemieckiej kultury itp. Jednak z całej tej kotłowaniny resentymentów wykrystalizował się w szczególności jeden stereotyp, skutecznie oddziałujący na ludzkie masy, a będący esencją antysemickiej agitacji: mianowicie teza, iż stłumiona niedawno rewolucja była przedsięwzięciem głównie „żydowskim". Czyż rozliczni przywódcy rewolucji sowieckiej i węgierskiej nie byli Żydami i czyż Eisner oraz wielu znanych rewolucjonistów w Bawarii, jak Ernst Toller, Erich Mühsam, Gustav Landauer czy Eugen Leviné, nie mieli korzeni żydowskich, a niektórzy wschodniożydowskich? Co prawda owi żydowscy rewolucjoniści dawno już zerwali ze swoim żydostwem, a stanowcza większość rewolucjonistów nie była Żydami, tak jak stanowcza większość monachijskich Żydów nie była rewolucjonistami – lecz na takie wyjaśnienia nie zważano. Poczucie strachu przed nawrotem rewolucji, odczuwane przez znaczną część ludności, dawało się za pomocą hasła „żydowskiego bolszewizmu" łatwo sterować. Wymyślono formułę, która przemawiała do szerokich mas, w tym do politycznego centrum, a ponadto dawała się łączyć z wszelakimi antyżydowskimi uprzedzeniami i postawami, których akurat w stolicy Bawarii ówcześnie nie brakowało[261].

„Aresztować Żydów – wtedy w kraju zapanuje spokój!” Tak brzmiał slogan, który Liga Ochrony i Obrony nieustannie kolportowała od wiosny 1919 roku w ogłoszeniach na łamach „Münchener Beobachter”. Dalej można było tam przeczytać:

Żydzi podżegają do spartakizmu.

Żydzi podburzają lud na ulicach.

Żydzi pchają się wszędzie na najwyższe stanowiska.

Żydzi nie dopuszczają do tego, by Niemcy się porozumieli.

Dlatego:

Precz z żydowskimi lichwiarzami i wichrzycielami!

Niemcy krajem dla Niemców! Takie niech będzie zawołanie w naszej wyzwoleńczej walce.

Szkolenie Hitlera przez Reichswehrę

Właśnie na tle rozpoczynającej się zmasowanej agitacji antysemickiej i powszechnego zwrotu na prawo należy rozpatrywać starania podjęte latem 1919 roku przez sekcję wywiadu Dowództwa Grupy Reichswehry, zmierzające do tego, aby szkoleniami polityczno-światopoglądowymi trwale uodpornić żołnierzy garnizonu monachijskiego na socjalizm i inne „niebezpieczne” idee. W czerwcu sekcja ta zaczęła prowadzić stosowne kursy na Uniwersytecie Monachijskim. Hitler, który jak dotąd z powodzeniem odwlekał swoją demobilizację, wziął udział – jak po długim błądzeniu wykazały badania historyków[262] – dopiero w trzecim z tych kursów, który odbył się w dniach od 10 do 19 lipca. Przed rozpoczęciem kursu przydzielono go do „biura likwidacyjnego” (*Abwicklungsstelle*), które miało rozwiązać jego dawny pułk[263]. Organizatorem kursów był rzutki kierownik działu propagandy w sekcji wywiadu, kapitan Karl Mayr, w owym czasie mający nastawienie mocno antysemickie, będący ważnym filarem obozu skrajnej prawicy. W schyłkowej fazie republiki rad odegrał on znaczącą rolę w koordynowaniu militarnych

działań Towarzystwa Thule[264] i utrzymywał żywy kontakt między innymi z Dietrichem Eckartem[265].

Na szkolenie składały się wykłady oraz zajęcia, na których dyskutowano i ćwiczono się w sztuce przemawiania. Funkcję kierownika szkoleń pełnił hrabia Karl von Bothmer, pisarz i współpracownik organizacji propagandowej Heimatdienst Bayern (Służba Ojczyźniana Bawarii), założonej przez partie obywatelskie i zrzeszenia przedsiębiorców tuż po obaleniu republiki rad i cechującej się orientacją w większości „antybolszewicką”[266]. Bothmer zaliczał się do skrajnej prawicy, znał się od dawna z Eckartem i m.in. wielokrotnie pisywał dla jego czasopisma „Auf gut deutsch”[267]. Z zachowanego programu kursu wynika, że był przewidziany do wygłoszenia dwóch wykładów – o erfurckim programie partii SPD (z roku 1891) oraz o „związku między polityką wewnętrzną a zagraniczną”. Inni wykładowcy mieli referować różne zagadnienia polityki ekonomicznej i społecznej[268]. Faktyczna treść kursu III nie całkiem zgadzała się z tym programem; wiadomo na przykład, że dodano wykład Gottfrieda Federa poświęcony „zrzuceniu jarzma odsetek”[269]. Tak więc nie da się z całkowitą dokładnością stwierdzić, jak wyglądał tok owego trzeciego kursu. Jednak zachowany ogólny plan wykładów na poszczególne kursy pokazuje, że do głównych wątków szkoleniowych należał antybolszewizm, odpieranie zarzucanej Niemcom „winy wojennej”, budowanie zaufania do przyszłego rozwoju gospodarczego oraz solidna doza nacjonalizmu[270]. Na pewno jakąś rolę odgrywał tam również, przynajmniej między wierszami, antysemityzm, chociaż tematy wykładów nie mówiły o nim wprost. Antysemitami byli Mayr, Bothmer i Feder, zaś monachijski garnizon Reichswehry całkiem przychylnie przyglądał się narastaniu antysemityzmu w koszarach latem 1919 roku – chociaż od najgorszych ekscesów oficjalnie się dystansował[271].

Już w sierpniu 1919 komórka Mayra zgłosiła zapotrzebowanie na Hitlera, który podobno już na kursie wyróżniał się nieprzeciętną pilnością[272], i zatrudniła go[273]. W obozie Lechfeld koło Augsburga tak zwane komando edukacyjne (*Aufklärungskommando*), składające

się z ponad dwudziestu żołnierzy, miało poprowadzić szkolenia polityczne dla kolegów wracających z niewoli, aby przede wszystkim uczynić ich niepodatnymi na ciągoty rewolucyjne. Albowiem w opinii monachijskiego dowództwa Reichswehry sytuacja w obozie była już podminowana: kierownik biura, które w tym obozie werbowało żołnierzy do służby w Reichswehrze, donosił, iż tamtejsze nastroje zrobiły na nim bardzo „niekorzystne wrażenie", a „tamtejszy grunt" jest już „zarażony bolszewizmem i spartakizmem"[274].

Z zachowanych relacji dotyczących tego szkolenia (ostatecznie objęto nim nie powracających jeńców, lecz żołnierzy jednej kompanii wartowniczej[275]) wynika jednoznacznie, iż oprócz dowódcy komanda edukacyjnego to właśnie Hitler wyróżnił się w nim aktywnością, występując z wieloma odczytami i zabierając głos w dyskusjach. Chwalono, że jest „urodzonym trybunem ludowym", którego pełne temperamentu i zrozumiałe referaty pozytywnie oddziałują na żołnierzy. Według programu Hitler omawiał „warunki pokoju i odbudowę kraju", a także „hasła polityki socjalnej i gospodarczej". Jego wystąpienia doprowadziły jednak do wewnętrznej dyskusji organizatorów, czy ze względów taktycznych dobrze jest wypowiadać się w tonie tak otwarcie antysemickim, ściągając sobie na głowę zarzut „szczucia na Żydów". Odpowiedzialny za wykłady dowódca oddziału wartowniczego uznał za stosowne wydać zarządzenie, aby zachowywano w tej kwestii większą ostrożność i „powstrzymywano się od zbyt wyraźnych odniesień do tej rasy, obcej niemieckiemu narodowi". Tenże oficer w swoim raporcie dla przełożonych zaznaczył jednak, że co do meritum jak najbardziej zgadza się z tego rodzaju tyradami; zastanawiano się więc jedynie nad tym, czy jawnie antysemickie hasła Hitlera będą **dobrze widziane**[276]. Tak czy owak, przetestowanej w obozie Lechfeld formuły „edukowania" żołnierzy nie kontynuowano, została ona bowiem przez Reichswehrę i w końcu też przez samego Mayra uznana za nieskuteczną[277].

To, że Reichswehra naprawdę traktowała antysemityzm jako istotną składową „uświadamiania" żołnierzy, pokazuje zwłaszcza list, który Hitler z upoważnienia Mayra napisał po zakończeniu kursu do jednego z uczestników o nazwisku Gemlich, ten bowiem poprosił,

aby dodatkowo oświecić go w „kwestii żydowskiej". W swoim obszernym piśmie, datowanym: 16 września, Hitler najpierw zestawił różne warianty wrogości wobec Żydów. Odradzał antysemityzm „czysto emocjonalny". Twierdził, że musi to być „ruch polityczny", oparty na „znajomości faktów". Kilka takich „faktów" wyłuszczył na następnych stronach: czytamy tam, iż żydostwo to „bezsprzecznie rasa, a nie wspólnota religijna", i to taka rasa, która przez „tysiącletni chów wsobny" zachowała swoje specyficzne cechy, przez co obecnie żyje „między nami rasa obca, nieniemiecka", znacznie różniąca się od Niemców, lecz ciesząca się takimi samymi prawami, jak oni. Żydowski sposób myślenia i postępowania, wywodził dalej Hitler, kształtowany jest wyłącznie przez dążenie do dóbr materialnych, dlatego władza żydowska to „władza pieniądza, który w postaci odsetek mnoży się w ich ręku bez wysiłku i bez końca, obciążając narody owym groźnym jarzmem". I dalej: „Wszystko, co skłania człowieka do dążenia ku rzeczom wyższym, czy to religia, socjalizm, czy demokracja" jest dla Żydów li tylko „środkiem do osiągnięcia celu, czyli zaspokojenia żądzy pieniądza i władzy". Stąd Hitler wyciągał konkluzję: „Skutki ich działania stają się rasową gruźlicą narodów". Zasadniczy przekaz Hitlera zawarty jest w kolejnym akapicie: „ostatecznym wyrazem antysemityzmu czysto emocjonalnego będą **progromy**" (Hitler napisał ten ostatni wyraz z błędem), natomiast „antysemityzm rozsądkowy" musi prowadzić „do planowego, ustawowego zwalczania i likwidowania żydowskich przywilejów", to znaczy do wymierzonego w Żydów „ustawodawstwa dotyczącego obcych/cudzoziemców". Jednak ostatecznym celem owego „antysemityzmu bazującego na rozsądku" musi „bezapelacyjnie" być „usunięcie Żydów w ogóle". Zaznaczył jednak, że obecny rząd nie jest zdolny do takich kroków, a wręcz zmuszony jest „szukać wsparcia u tych, którzy jako jedyni korzystali i korzystają z przeobrażania sytuacji w Niemczech i którzy właśnie z tego powodu byli siłą napędową rewolucji – to znaczy u Żydów".

Dla autoryzacji stanowiska wyłożonego przez Hitlera Mayr dołączył do tego pisma własny list, w którym zasadniczo zgodził się z poglądami swojego kursanta. Tylko co do jednej kwestii Mayr zaznaczył, że ma odmienne zdanie: uważał mianowicie, że „problem

odsetek” nie wynika – jak napisał Hitler, nawiązując do słów Federa, wykładowcy na kursie – z żydowskich machinacji, lecz stanowi w istocie efekt „zdrowego popędu zarabiania”. Chodzi zatem, wyjaśniał, jedynie o to, aby zwalczać „rażące wypaczenia” – spowodowane, rzecz jasna, przez Żydów. Ale Mayr wskazał na tę różnicę zapatrywań właściwie po to, by dobitnie podkreślić jednomyślność w pozostałych, kluczowych sprawach[278]. Ten pierwszy antysemicki tekst Hitlera, jakim dysponujemy, należy więc czytać nie tylko jako dokument ukazujący szybki rozwój jego antysemickiego nastawienia w tamtych miesiącach. Jest to przede wszystkim oficjalne stanowisko sekcji wywiadu monachijskiej Reichswehry – pokazujące, jakie rozpowszechniała ona poglądy w kwestii antysemityzmu. Z tekstu tego możemy więc przede wszystkim wyciągnąć wnioski na temat szkolenia, jakie przechodził w tym okresie Hitler.

Argumenty użyte przez Hitlera w tym liście były mało oryginalne – można je znaleźć w ówczesnym piśmiennictwie antysemickim[279]. Dokonując rozróżnienia na antysemityzm „p(r)ogromowy” i „rozsądkowy”, Hitler poruszył kwestię, która w tamtych tygodniach i miesiącach była, można powiedzieć, na topie. Samo pojęcie pogromu, przed pierwszą wojną światową kojarzone niemal wyłącznie z brutalnymi wystąpieniami przeciwko Żydom w Europie Wschodniej, w roku 1919 coraz bardziej stawało się synonimem radykalnego „rozwiązania kwestii żydowskiej” także w Niemczech[280]. W sierpniu Heinrich Pudor, znany antysemita z Lipska, opublikował w serii pism ulotnych *Deutscher Volksrat* artykuł mówiący o tym, że państwo przegapiło odpowiedni moment na ograniczenie żydowskiej dominacji za pomocą ustaw, a w tej sytuacji „nie sposób wzbraniać pogromów, o ile spełniają one swoją rolę”[281]. Z kolei na łamach „Münchener Beobachter” z 29 października 1919 ukazał się artykuł, którego autor (podpisany jako „Hartmut”) odrzucał „rozwiązanie kwestii żydowskiej metodą pogromów”, a zamiast tego postulował odebranie Żydom praw obywatelskich. Tak więc Hitler swoimi wypowiedziami w liście do Gemlicha włączył się w żywy nurt dyskursu toczącego się w obozie antysemickim.

Zwrot Hitlera ku polityce i pierwsze wykrystalizowanie się jego poglądów ideologicznych nastąpiło zatem dopiero w związku ze stłumieniem rewolucji rad oraz z przeszkoleniem przez Reichswehrę. Domniemane wcześniejsze rozpolitykowanie Hitlera nie znajduje potwierdzenia w żadnym wiarygodnym źródle z tamtego okresu: ani we własnych słowach Hitlera na piśmie, ani we wspomnieniach jego towarzyszy broni, ani w aktach wojskowych. Jego widoczne w *Mein Kampf* usiłowania, by swoje stopniowe zainteresowanie polityką datować już na rok 1916, a kluczowym przeżyciem uczynić rewolucję, stanowi łatwą do rozszyfrowania próbę autostylizacji. Co więcej: rozpolitykowanie Hitlera wiosną 1919 roku nie było aktem wynikającym z jego własnej motywacji, pasującym do książkowego stwierdzenia: „Postanowiłem zostać politykiem". Hitler zajął się tematami politycznymi, gdyż takowe podsunęła mu Reichswehra w ramach akcji odciągania żołnierzy od rewolucyjnych myśli. Działając w kontrrewolucyjnej komisji śledczej, zaskarbił sobie pozytywną opinię przełożonych i znalazł się w polu widzenia Mayra i jego przedsięwzięć propagandowych: to u niego przeszedł regularne szkolenie[282].

Dla Hitlera zaś rola propagandysty i agitatora była jedyną możliwością zachowania statusu żołnierza. O coś takiego zabiegał już od miesięcy. Bo cóż pozostawało mu do wyboru? Z rodziny miał jedynie krewnych, z którymi zerwał kontakty, wykształcenia nie miał, do podjęcia wymarzonych niegdyś studiów brakowało trzydziestoletniemu Hitlerowi i środków finansowych, i świadectwa ukończenia szkoły. Miał może wrócić do sprzedawania własnoręcznie malowanych widokówek i akwarel pod katedrą Mariacką w Monachium?

Poza tym kontrrewolucyjny program, który Mayr próbował wpoić żołnierzom – antysocjalizm, nacjonalizm, antysemityzm – gładko wpasowywał się w zasadnicze przekonania, którymi Hitler nasiąkł w młodości. Jak mówiliśmy, Hitler pochodził ze środowiska „niemieckonarodowego" zamieszkującego starą część Austrii i już od lat szkolnych przejawiał silne sympatie „wszechniemieckie"; było dla niego rzeczą oczywistą, iż Austriacy pochodzenia niemieckiego

powinni przyłączyć się do potężnej niemieckiej Rzeszy. Obecnie zaś, gdy upadła zarówno c.k. monarchia, jak i „małoniemieckie" cesarstwo, koncepcje te zdawały się urzeczywistniać; rozwiązanie wielkoniemieckie, polegające na złączeniu w jeden naród wszystkich ludzi należących do niemieckiej kultury i mających niemieckie korzenie, jawiło się jako poważna opcja. Opcja, która dawała nadwątlonej niemieckiej świadomości narodowej nowe perspektywy. Dwunastego lutego 1919 roku za takim połączeniem opowiedziała się znaczna większość niemieckiego Zgromadzenia Narodowego (podobnie jak uprzednio parlament austriacki w Wiedniu), rzecz jednak rozbiła się o brak zgody ze strony zwycięskich mocarstw.

Do socjalistycznego ruchu robotniczego Hitler odnosił się z dystansem, już choćby z racji swego drobnomieszczańskiego pochodzenia; gdy wiosną 1919 po Monachium rozlała się fala antyrewolucyjna, dystans ten przeobraził się w nim we wrogość i nienawiść. Legenda o tym, że niemiecka armia poniosła klęskę wskutek „ciosu sztyletem" zadanego jej w ojczyźnie, skutecznie kolportowana przez członków dawnego dowództwa wojskowego, też musiała trafić mu do przekonania[283].

Przede wszystkim jednak antysemityzm, rozprzestrzeniający się latem 1919 roku niczym pożoga, dawał Hitlerowi dwie rzeczy: przekonujące wyjaśnienie obecnej katastrofalnej sytuacji oraz instrukcję działania na przyszłość. Hitler należał do ludzi, którzy skwapliwie uchwycili się wyobrażenia, iż rewolucja była głównie dziełem Żydów i że naczelnym zadaniem jest teraz wytępienie „żydowskiego bolszewizmu". Jednak w hasłowym pojęciu „Żydów" zawierała się dla niego równocześnie, jak pokazuje list do Gemlicha, niepohamowana i amoralna pazerność kapitału finansowego, przez co właśnie antysemityzm (a nie lewicowy socjalizm) był dla niego kluczem do likwidacji owego systemowego wyzysku. Stereotypowa wizja „żydowskiego kapitalizmu" pozwoliła mu też w dalszych latach pojąć bezwzględną politykę zachodnich aliantów, którzy egzekwując surowe warunki pokoju, chcieli jakoby (takie spojrzenie było w powojennych Niemczech bardzo rozpowszechnione) „zniszczyć" naród niemiecki[284].

O ile w latach wiedeńskich, jak to pokazaliśmy, antysemityzm stanowił dla Hitlera jeden z wielu dezaprobujących „anty", jeden z licznych kawałków myślowej układanki, które wyjaśniały grożący mu rozpad imperium habsburskiego (a był to stały element w jego wielkoniemieckich rozmyślaniach), o tyle obecnie nastąpiła radykalna zmiana całościowej sytuacji politycznej. Hitler doszedł do przekonania, że podwójne zagrożenie ze strony „żydowskiego bolszewizmu" i „żydowskiego kapitalizmu" wisi nie tylko nad istniejącym porządkiem społecznym i niemieckim narodem, ale też nad całą cywilizowaną ludzkością – i było to w jego skrzywionej percepcji zagrożenie o rozmiarach wręcz apokaliptycznych. Tym sposobem antysemityzm przesunął się z marginesu w samo centrum jego światopoglądu. Wizerunek wroga, który wypracował sobie w tych miesiącach, pozwolił mu też przezwyciężyć dojmujące zawstydzenie wojenną porażką, które odczuł w Pasewalk, oraz złagodzić niepewność nadchodzących miesięcy. Przegrana Niemiec, która początkowo wydawała mu się niewytłumaczalna i niezasłużona, oraz błyskawiczna polityczna radykalizacja pod znakiem rewolucji, której fala go ogarnęła – wszystko to Hitler mógł sobie teraz ułożyć w głowie jako rezultat przygotowywanej od dawna manipulacji.

222 KAM, nr 4470/7111, wykaz osobowy jednostki Hitlera; Weber, *Krieg*, s. 305ff.; Joachimsthaler, *Weg*, s. 184ff.; Plöckinger, *Soldaten*, s. 29.

223 Bosl (red.), *Bayern*; Mitchell, *Revolution*; Grau, *Eisner*.

224 KAM, 2. Inf.Rgt., Bi 19, Akt 2, zarządzenie, 13 grudnia 1918, w sprawie wyborów do rad koszarowych 17 grudnia 1918, które zastępowały prowizoryczne rady z okresu rewolucji; Plöckinger, *Soldaten*, s. 30ff.

225 KAM, 2. Inf.Rgt., Ersatzbataillon, Bund 7, rozkaz batalionowy, 4 grudnia 1918, punkt 23; 2. Inf.Rgt./I. u. II. Ers.Btl., Bi 19, zarządzenia, 3 i 4 grudnia 1918, w sprawie odkomenderowania do obozu Traunstein; na temat wspomnień Ernsta Schmidta, który był z Hitlerem w Traunsteinie: Heinz, *Hitler*, s. 97ff. Zob. także Haselbeck, *Gefangenenlager*; Plöckinger, *Soldaten*, s. 34ff. W *MK*, s. 226, Hitler

sugeruje, że do Traunsteinu wyjechał, chcąc uciec od rewolucji, którą uważał za „odrażającą”.

226 Plöckinger, *Soldaten*, s. 35f.

227 Patrz KAM, 2. Inf.Rgt., Bi 19, Akt 7, zarządzenia batalionowe, luty i marzec 1919, o przydziale służbowym batalionu, np. do służby wartowniczej na dworcu kolejowym, 18 lutego i 8 marca 1919. Nazwisko Hitlera w tych zarządzeniach się nie pojawia. Por. Joachimsthaler, *Weg*, s. 195ff.; Plöckinger, *Soldaten*, s. 37.

228 KAM, nr 4470/7111, wykaz osobowy jednostki Hitlera: przeniesienie do kompanii demobilizacyjnej 12 lutego 1919; 2. Inf.Rgt., Bi 19, Akt 3, zarządzenie pułkowe, 14 lutego 1919, w sprawie utworzenia batalionu demobilizacyjnego 18 lutego 1919. Z teczki Akt 7 wynika, że nowa nazwa obowiązywała od 20 lutego. 2 kompania demobilizacyjna, do której należał Hitler, została przydzielona do tego batalionu 4 marca 1918 (tamże). Zob. także Joachimsthaler, *Weg*, s. 186ff.

229 KAM, 2. Inf.Rgt., Bi 19, Akt 7: Hitler jako agitator względnie mąż zaufania (*Vertrauensmann*) figuruje w zarządzeniach batalionu demobilizacyjnego z 3 kwietnia 1919 (dot. posiedzenia 4 kwietnia) dla kompanii demobilizacyjnej jako „Hüttler”. Agitatorzy ci zostali mianowani 1 kwietnia, a Hitlera najwyraźniej dokooptowano jako rezerwowego. Przypuszczenie Joachimsthalera, *Weg*, s. 198f., że Hitler został wybrany już około 15 lutego, nie znajduje potwierdzenia w tych aktach i jest sprzeczne z nowszymi szczegółowymi badaniami Plöckingera, *Soldaten*.

230 Tamże, s. 44.

231 KAM, 2. Inf.Rgt., Bi 19, Akt 7: dodatek Wydziału Propagandy do zarządzenia pułkowego, 7 lutego 1919, ze wzmianką o posiedzeniu agitatorów względnie mężów zaufania (*Vertrauensmänner*) w komendanturze miejskiej 21 lutego z wykładem i dyskusją na temat „Parlament czy rady?”. W rozkazie batalionowym z 4 kwietnia 1919 agitatorzy ci, względnie mężowie zaufania, zostali wezwani do tego, by zachęcać szeregowych żołnierzy do udziału w zebraniach informacyjnych poświęconych trzem partiom socjalistycznym oraz w uroczystości ku pamięci Kurta Eisnera. Por. Joachimsthaler, *Weg*, s. 202.

232 KAM, 2. Inf.Rgt./I. u. II. Ers.Btl., Bund 7, zarządzenie z 15 lutego 1919. Bardzo możliwe, że Hitler brał udział w tej demonstracji.

233 O dalszym przebiegu rewolucji: Bosl (red.), *Bayern*; Grau, *Eisner*; Köglmeier, *Rätegremien*; Merz, *Räterepublik*; Mitchell, *Revolution*; Seligmann, *Aufstand*.

234 KAM, 2. Inf.Rgt., Bi 19, Akt 3, Rgt. Anordnungen, zarządzenie, 25 lutego 1919. Weber, *Krieg*, s. 332, podąża tu za interpretacją przedstawioną w dokumentalnym filmie ZDF pt. *Hitler* (Knopp/Remy) z roku 1995. Wspomniana fotografia, wykonana przez Hoffmanna, zamieszczona jest np. w: Reuth, *Judenhass*, s. 88.

235 Mitchell, *Revolution*, s. 290ff.; Köglmeier, *Rätegremien*, s. 288ff.; Seligmann, *Aufstand*, s. 105ff.

236 Joachimsthaler, *Weg*, s. 206f.

237 Na temat pierwszej republiki rad: Mitchell, *Revolution*, s. 305ff.; Seligmann, *Aufstand*, s. 207ff.; Köglmeier, *Rätegremien*, s. 316ff.

238 Na temat komunistycznej republiki rad: tamże, s. 344ff.; Mitchell, *Revolution*, s. 318ff.

239 KAM, 2. Inf.Rgt., Bi 19, Akt. 7, zarządzenie batalionowe, 16 kwietnia 1919, z wynikami wyborów do rady batalionowej w batalionie demobilizacyjnym dla 2 kompanii: Bluml 30 głosów, Hittler 19. Mamy w tym tomie akt bieżące listy zwolnień za miesiące od lutego do kwietnia, które pokazują, że gdyby Hitler nie został wybrany, to jego pozostanie w batalionie byłoby mocno zagrożone. O tych wyborach i zróżnicowanych politycznych orientacjach przedstawicieli żołnierskich: Plöckinger, *Soldaten*, s. 48ff. Więcej wzmianek o działalności Hitlera: Joachimsthaler, *Weg*, s. 199ff.

240 *MK*, s. 226; Plöckinger, *Soldaten*, s. 64.

241 *JK*, nr 269. W rzeczywistości nie tylko Esser, ale też wielu późniejszych narodowych socjalistów stało podczas rewolucji po stronie socjaldemokracji albo jeszcze bardziej na lewo (Joachimsthaler, *Weg*, s. 187f.).

242 Hitler, *Monologe*, 21 września 1941 i 1 lutego 1942.

243 Patrz np. Hillmayr, *Terror*, s. 78ff.

244 KAM, 2. Inf.Rgt., Bi 19, Akte 6a, zarządzenie komendantury miejskiej w Monachium, 7 maja 1919.

245 KAM, nr 4470/7111, wykaz osobowy jednostki Hitlera; Joachimsthaler, *Weg*, s. 221. KAM, 2. Inf.Rgt., Bi 19, Akt 6a, zarządzenie komendantury miejskiej, 7 maja 1919, zgodnie z którym zwalnianych żołnierzy należy sprawdzać pod kątem „poczynań" spartakusowskich, bolszewistycznych lub komunistycznych, a także zarządzenie komendantury miejskiej z 9 maja 1919 w sprawie natychmiastowego zwołania komisji kontrolnych. Tamże, teczka 3, zarządzenie pułkowe, 9 maja 1919: „Skład komisji kontrolnej ds. zwalnianych jest następujący: porucznik Merklin, sierżant Kleber, gefrajter Hitler". O pracy tej komisji: Plöckinger, *Soldaten*, s. 86ff.

246 SAM, SprkAkte Amann K 20, przesłuchanie Amanna, 6 grudnia 1946.

247 Plöckinger, *Soldaten*, s. 92f.

248 SAM, prokuratury nr 1979, postępowanie karne przeciwko Georgowi Dufterowi, protokół rozprawy z 17 czerwca 1919. Nazwisko Hitlera figuruje tu w pisowni „Hiedler"; patrz także Plöckinger, *Soldaten*, s. 97.

249 O przekształceniu życia politycznego w warunkach reżimu wojskowego: Thoss, *Ludendorff-Kreis*, s. 86ff.; Nußer, *Wehrverbände*, s. 75ff.; Fenske, *Konservatismus*, s. 62ff.; Hillmayr, *Terror*, s. 158ff.; Plöckinger, *Soldaten*, s. 66ff.

250 O atmosferze politycznej w Monachium po zdławieniu republiki rad: Fenske, *Konservatismus*, s. 62ff.

251 Zob. na ten temat dane z rejestru w: Sebottendorf, *Hitler*.

252 Lohalm, *Radikalismus*, s. 15ff. Z początku organizacja ta nazywała się: Niemiecka Liga Ochrony i Obrony (Deutscher Schutz- und Trutzbund).

253 Tamże, s. 122ff.

254 Tamże, s. 290ff.

255 „MB", 17 maja 1919, zamieścił podpisaną przez Eckarta odezwę Niemieckiego Zjednoczenia Obywatelskiego na stronie tytułowej. Szczegółowo

o tej organizacji: Engelman, *Eckart*, s. 142ff.

256 O jego aktywności jako mówcy: Lohalm, *Radikalismus*, s. 127. O tezach Federa: Feder, *Manifest*; tenże, *Das Radikalmittel*.

257 Na temat Lehmanna: Hering, *Nation*, s. 480; BAB, NS 26/865a, dziennik Heringa, gdzie czytamy, że Lehmann 19 października 1919 w siedzibie Towarzystwa Thule opowiedział o spotkaniu z Ludendorffem w Berlinie.

258 Kiiskinen, *Deutschnationale Volkspartei*, s. 45ff., cytat s. 48.

259 Walter, *Kriminalität*, s. 23ff.

260 Meining, *Ansturm*, s. 59ff. Miało zostać wydalonych 400 Żydów, ale wskutek odwlekającej polityki ministerstwa spraw wewnętrznych było ich finalnie tylko 8.

261 Materiały dotyczące antysemityzmu w drugiej połowie roku 1919 znajdują się zwłaszcza w: KAM, 4 Dowództwo Grupy, nr 204, nagonka na Żydów; SAM, PolDir. 6697, raporty o nastrojach. Zob. także Reuth, *Judenhass*, s. 135ff.; Walter, *Kriminalität*, s. 24f. i s. 52ff.; Plöckinger, *Soldaten*, s. 185ff.

262 W dawniejszych pracach zakładano powszechnie, że Hitler brał udział w pierwszym kursie. Othmar Plöckinger w jednym z wpisów dziennikowych Gottfrieda Federa doszukał się informacji, że Hitler uczestniczył w drugim kursie (Plöckinger, *Hörer*, s. 34; *MK*, s. 227ff.). O wysłaniu na trzeci: KAM, Höherer Auflösungsstab 102, Bund 2, Akt 3, 2. Inf.Rgt., 2 lipca 1919 (obecnie Auflösungsstäbe 25), meldunki dowódcy biura likwidacyjnego 2 pułku piechoty, lista uczestników, 7 lipca 1919 (tak jest u Plöckingera, *Soldaten*, s. 107f.). Z taką poprawką zgadzają się również wspomnienia Müllera (*Mars*, s. 338), który twierdzi, że spotkał Hitlera w jednej z sal wykładowych przy placu Promenadowym (*Promenadenplatz*) (gdzie rzeczywiście odbywał się kurs III).

263 Plöckinger, *Soldaten*, s. 100.

264 „MB", 24 maja 1919, *Thule-Gesellschaft*. Czytamy tam, że, „pan kapitan Karl Mayr" w ostatniej fazie panowania rad przejął, w powiązaniu z Towarzystwem Thule, „organizację militarną" w Monachium, na co wskazuje już Plöckinger, *Soldaten*, s. 59.

265 Joachimsthaler, *Weg*, s. 221ff.; na temat Mayra: tamże, s. 225 i s. 360; o sekcji wywiadu i jej działalności: Fenske, *Konservatismus*, s. 85ff. Rzekome wspomnienia Mayra, *Boss*, nie są wiarygodnym źródłem. Jak pisze Plöckinger, *Soldaten*, s. 331, Mayr we wrześniu 1919 przekazał tzw. list do Gemlicha również Eckartowi. Jak podaje Franz-Willing, *Ursprung*, s. 54, Mayr we wrześniu korespondował z D. Eckartem w sprawie listy zamówień od abonentów „Auf gut deutsch".

266 Plöckinger, *Soldaten*, s. 240f. Służba Ojczyźniana Bawarii powstała oddzielnie od Centrali Służby Ojczyźnianej na Rzeszę (Reichszentrale für Heimatdienst), nie będąc jej bawarskim odgałęzieniem, jak to dawniej przyjmowano (zob. Wippermann, *Politische Propaganda*). Czołową jej postacią był publicysta Fritz Gerlich, który później stał się przeciwnikiem Hitlera i 30 czerwca 1934 został zamordowany.

267 Periodyk „Auf gut deutsch" ukazywał się od grudnia 1918 najpierw co tydzień, później nieregularnie. Od zeszytu 5. zamieszczano tam regularnie artykuły Bothmera (często antysemickie); początkowo Eckart wszystkie teksty pisał sam. O powiązaniach Bothmera z Eckartem: Engelman, *Eckart*, s. 94ff.

268 Kurs III – wyjątkowo – odbywał się z podziałem na oficerów (IIIa) oraz podoficerów i żołnierzy szeregowych (IIIb). Na temat programów: KAM, 4 Dowództwo Grupy, nr 312; Plöckinger, *Soldaten*, s. 108.

269 IFZ, ED 874, dziennik Federa, 12 i 14 lipca (kurs oficerski) oraz 15 lipca 1919 (kurs dla szeregowych żołnierzy).

270 Na temat programu kursów I i II: Deuerlein, *Eintritt*, dok. 2. O działalności sekcji wywiadu: *Joachimsthaler*, Weg, s. 223ff. i s. 227ff. na temat kursów; KAM, 4 Dowództwo Grupy, nr 307, rozkaz, 28 maja 1919, wytyczne z 13 czerwca 1919, pismo Bothmera dotyczące wydatków na honoraria na kursie I oraz raport, 25 lipca 1919 (wydruk. w: Joachimsthaler, *Weg*, s. 237ff.)

271 O szczegółach: Plöckinger, *Soldaten*, s. 210ff.

272 Historyk Karl Alexander von Müller, najwyraźniej także przez krótki czas zaangażowany do tego kursu jako jeden z prowadzących, relacjonuje w swoich wspomnieniach, że po swoim wykładzie zwrócił baczniejszą uwagę na Hitlera, którego otoczyła grupka osób (Müller, *Mars*, s. 338).

273 Nazwisko Hitlera figuruje na różnych listach Komanda Edukacyjnego: KAM, 4 Dowództwo Grupy, nr 309, lista uczestników z Lechfeld zawierająca 26 nazwisk oraz lista z 22 lipca 1919 zawierająca 23 nazwiska; nr 315, lista „Lechfeld" zawierająca 27 nazwisk, z których jedno wykreślono, wykaz specjalistów od propagandy, bez daty, zawierający 70 nazwisk, oraz lista zamówień (*Bestell-Liste*) II. Szczegółowo zob.: Plöckinger, *Soldaten*, s. 121.

274 KAM, 4 Dowództwo Grupy, nr 309, relacja kapitana Lauterbacha, 19 lipca 1919, lista zawierająca 23 nazwiska (w tym Hitlera) oraz lista *Kdo Beyschlag* zawierająca łącznie 26 nazwisk. O wspomnianym szkoleniu: Joachimsthaler, *Weg*, s. 242ff.; szczegółowo: Plöckinger, *Soldaten*, s. 113ff.

275 Tamże, s. 122.

276 KAM, 4 Dowództwo Grupy, nr 309, raporty dowódcy oddziału wartowniczego, porucznika Bendta, 21 i 25 sierpnia 1919, oraz wyimki z raportów uczestników kursu (częśc. wydruk. w: Deuerlein, *Eintritt*, dok. 7–9). Z raportu Bendta, noszącego datę 25 sierpnia, wynika, że szkoleniem objęto jedynie stały personel obozu. Ponadto: tamże, wstępny raport dotyczący kursu od 19 do 20 sierpnia, żołnierz piechoty Beyschlag, 22 sierpnia 1919.

277 Plöckinger, *Soldaten*, s. 130ff. i s. 138.

278 KAM, 4 Dowództwo Grupy, nr 314, list do Gemlicha i dołączony do niego list Mayra.

279 O szczegółach: Plöckinger, *Soldaten*, s. 331ff. Plöckinger zwraca uwagę, że w materiałach drukowanych rozpowszechnianych ówcześnie przez Reichswehrę antysemityzm i antybolszewizm niekoniecznie były ze sobą powiązane (s. 248 i s. 341f.), co mogłoby wyjaśniać, dlaczego również Hitler, dopóki był żołnierzem (do marca 1920), w swoich publicznych wypowiedziach był w tej kwestii również stosunkowo powściągliwy.

280 Walter, *Kriminalität*, s. 34ff.

281 Pudor, *Kultur-Antisemitismus*.

282 Plöckinger, *Soldaten*, s. 100ff. i s. 154f. Dokumenty potwierdzają, że Hitler od czerwca był w składzie biura likwidacyjnego 2 pułku piechoty (KAM,

nr 4470/7111, wykaz osobowy jednostki Hitlera).

283 Na temat legendy o „ciosie sztyletem”: Barth, *Dolchstoßlegenden*; Sammet, *Dolchstoß*.

284 O antysemityzmie Hitlera w tym okresie: Kershaw *Hitler* 1, s. 168ff. i s. 197ff. Kershaw wyraża pogląd, że Hitler dopiero latem 1920 połączył tematykę bolszewizmu i antysemityzmu; tymczasem już w liście do Gemlicha nazwał Żydów ukrytymi inspiratorami rewolucji. Reuth, *Judenhass*, wysuwa tezę, iż Kershaw w dużej mierze wyłączył ze swoich rozważań powojenny fenomen antybolszewizmu z ładunkiem antysemickim, chcąc wzmocnić swoją tezę o znacznej ciągłości niemieckiej kultury politycznej na styku cesarstwa i republiki weimarskiej – jednakże twierdząc tak, Reuth ignoruje faktyczną, znacznie bogatszą argumentację Kershawa (zwłaszcza s. 109ff.).

DROGA KU PARTII

Wróciwszy z obozu Lechfeld, nadal figurując w składzie biura likwidacyjnego 2 pułku piechoty, Hitler załatwił jeszcze kilka drobnych spraw dla Mayra[285]. Ponieważ jednak Reichswehra zarzuciła projekt kursów uświadamiających *à la* Lechfeld, więc propagandysta Hitler zaczął sobie szukać nowego zajęcia. I dość szybko je znalazł, gdy spośród około 50 ugrupowań politycznych, jakie pozakładano w rejonie Monachium, obiektem zainteresowania Mayra stała się skromna liczebnie Niemiecka Partia Robotnicza (Deutsche Arbeiterpartei, DAP)[286].

Historia ta jest powszechnie znana, opowiadano ją z tysiąc razy: dwunastego września 1919 roku Hitler, jako wysłannik komanda edukacyjnego Reichswehry, przybył na zebranie Niemieckiej Partii Robotniczej (Deutsche Arbeiterpartei, DAP) w piwiarni Sterneckerbräu w pobliżu Bramy Izarskiej (Isartor). Zebrało się tam nieco ponad czterdzieści osób, aby wysłuchać dwóch prelegentów: Gottfrieda Federa i profesora Baumanna[287]. Po odczytach wywiązała się dyskusja, w której Hitler zabrał głos, wzbudzając zainteresowanie obecnych, po czym Anton Drexler, lokalny przewodniczący (*Ortsvorsitzender*) DAP, zaproponował mu wstąpienie do organizacji. Hitler po dojrzałym namyśle przystał na tę propozycję i dzięki swojemu talentowi retorycznemu szybko stał się główną atrakcją tej partii, która – w dużej mierze dzięki niemu – zaczęła szybko rosnąć i umacniać się organizacyjnie. Aż w końcu Hitler formalnie został jej przewodniczącym[288]. Powyższa historia jest głównym wątkiem „legendy partii" – zmyślona przez Hitlera, rozwlekle opowiedziana w *Mein Kampf*, wałkowana w setkach jego przemówień, a po roku 1945 nadal żywa[289].

Dość łatwo jednak zorientować się, że jest to właśnie legenda. Już twierdzenie Hitlera, iż wstąpił do DAP jako członek z numerem 7, wywołało – z całkiem zrozumiałych względów – sprzeciw byłego przewodniczącego Drexlera. Otóż wiadomo jedynie, że Hitler należał do około 200 pierwszych towarzyszy partyjnych, którzy zasilili szeregi tej organizacji do końca roku 1919[290]. Lecz o wiele ważniejsze jest to, iż rosnąca popularność DAP (a później NSDAP) w Monachium nie była wcale – jak utrzymywał Hitler – rezultatem jego „decyzji" o wstąpieniu.

W momencie gdy Hitler zetknął się z DAP, w Monachium istniało już, jak widzieliśmy, środowisko ultraprawicowo-volkistowskie z dobrze rozwiniętą siecią kontaktów, mające bliskie powiązania z konserwatywnym establishmentem. Partia DAP była nieodłącznym elementem tego środowiska. Już w 1919 roku udzielało się w niej wiele kluczowych postaci ze sceny volkistowsko-ultraprawicowej, a jeszcze przed końcem roku – czyli zanim Hitler zaczął grać w jej składzie pierwsze skrzypce – młoda partia otrzymała z różnych stron wsparcie. Chciano bowiem w ramach obozu ultraprawicowego rozbudować i długofalowo subsydiować partię, która zwracać się będzie zwłaszcza do robotników, odwodząc ich od ideologii socjalistycznej.

DAP a skrajna prawica w Monachium

Pierwsza inicjatywa wyszła pod koniec roku 1918 od Antona Drexlera[291], zatrudnionego jako ślusarz w zakładzie naprawczym Kolei Bawarskich, oraz dziennikarza sportowego Karla Herrera[292] z gazety „München-Augsburger Abendzeitung". Założyli oni grupę o nazwie Polityczne Kółko Robotnicze (Politischer Arbeiterzirkel), w której garstka członków – w większości robotników kolejowych, tak jak Drexler – rozprawiała na temat sytuacji politycznej, jaka wytworzyła się w następstwie klęski wojennej i rewolucji. Zastanawiając się nad tym, jak stworzyć wśród robotników

przeciwwagę dla dominujących socjalistów (których obarczali winą za rezultat wojny), próbowali oni jakoś połączyć nacjonalizm i antysemityzm z elementem socjalnym.

Wspomniane kółko dyskusyjne na początku 1919 roku przekształciło się w Niemiecką Partię Robotniczą z Harrerem jako przewodniczącym. Tworzyło ją ponad dwadzieścia osób, w dalszym ciągu głównie robotników kolejowych, wykazujących propaństwowe nastawienie „nacjonalne". Założona została pod bardzo prawdopodobnym wpływem Towarzystwa Thule, do którego należał zarówno Harrer, jak i Drexler. W każdym razie Sebottendorf w jednej ze swoich publikacji książkowych z roku 1933 – szybko wycofanej z półek przez reżim – utrzymywał, że 18 stycznia 1919 razem z Harrerem i Drexlerem w pomieszczeniach Towarzystwa Thule powołali do życia „narodowosocjalistyczne stowarzyszenie robotnicze" (w takiej formule, zgodnej z prawem o stowarzyszeniach, DAP mogła występować jako osoba prawna)[293]. Drexler w latach trzydziestych wspominał też, że w pomieszczeniach Towarzystwa Thule odbywały się późniejsze obrady partyjne[294]. Oprócz walnych zebrań członkowskich dawne „kółko robotnicze", *de facto* pełniące funkcję kierownictwa partii, spotykało się we własnym gronie na dyskusje, krążące wokół przegranej wojny i rewolucji oraz ich przyczyn[295]. Drexler, publikujący na łamach „Münchener Beobachter", organu prasowego Towarzystwa Thule, oraz wychwalany przez Eckarta w jego periodyku „Auf gut deutsch"[296], ułożył polityczne pismo bojowe, czterdziestostronicowy pamflet, którego treść sprowadzała się do tego, że obecny ruch socjalistyczny jest „tylko środkiem […] ku opanowaniu całego świata przez żydowski pieniądz i żydowską prasę"[297].

Hitler twierdził potem, iż dotarł do DAP, gdyż zlecono mu obserwowanie tej partii, po czym „zdecydował się" do niej wstąpić. Wiadomo na pewno, że 12 września 1919 Hitler zjawił się na partyjnym spotkaniu, a kilka dni później – na zaproszenie Drexlera – wstąpił do DAP. Lecz okoliczności tego zdarzenia wyglądały z pewnością nieco inaczej, niż on sam opisywał po latach. Wszystko bowiem wskazuje na to, że Mayr jako szef pionu propagandowego

w sekcji wywiadu Reichswehry celowo umieścił Hitlera, jako swoją oratorską armatę, w strukturach DAP, aby partia ta uzyskała silniejszą pozycję we wspieranym przez Mayra środowisku ultraprawicowym[298]. Tak więc w ramach zadań pełnionych dla Mayra do marca 1920 roku – kiedy to zakończył służbę w wojsku – Hitler nie prowadził tu działalności wywiadowczej, lecz czysto propagandową. W październiku 1919 roku został zatrudniony przez Mayra jako pomocnik oficera edukacyjnego przy 41 pułku strzelców, gdzie opiekował się biblioteką pułkową i miał okazję zapoznawać się z wyraźnie prawicowymi materiałami propagandowymi, w jakie obficie zaopatrzona była Reichswehra[299]. Ponadto w styczniu i lutym 1920 roku na zlecenia Mayra wygłaszał kolejne odczyty dla żołnierzy Reichswehry[300] oraz sporządzał pisemne opracowania[301].

Na swoim pierwszym zebraniu DAP Hitler zjawił się bynajmniej nie sam, lecz w asyście sierżanta Aloisa Grillmeiera (który, tak jak Hitler, zasiadał w komisji śledczej wyjaśniającej bolszewickie knowania i teraz również wstąpił do DAP)[302] oraz sześciu innych byłych propagandystów podlegających Mayrowi[303]. Na owym zebraniu spodziewano się także samego Mayra, o czym świadczy adnotacja na liście obecności[304]; przybył on faktycznie na spotkanie DAP 12 listopada[305]. Na tym działania Mayra się nie kończyły: oddelegował on w szeregi DAP jeszcze innego propagandystę, w osobie 19-letniego Hermanna Essera, niegdyś podoficera i lektora w podległej Mayrowi sekcji prasowej; również Esser błysnął talentem i wkrótce należał, obok Hitlera, Drexlera i Federa, do najważniejszych mówców tej partii[306]. Ponadto Mayr był dla partii pośrednikiem w cennym kontakcie z kapitanem Ernstem Röhmem, adiutantem pułkownika von Eppa[307], dowódcy piechoty w 21 brygadzie piechoty – i tym sposobem działał na rzecz wspierania Straży Obywatelskiej (Einwohnerwehren) przez Reichswehrę. Według własnych słów Röhma poznał się on z Hitlerem jeszcze przed jego wstąpieniem do DAP, poprzez Mayra, a konkretnie na spotkaniu prawicowego związku oficerskiego Żelazna Pięść (Eiserne Faust). Natomiast Hitler wspominał po latach, że zetknął się z Röhmem wiosną 1919 roku. W każdym razie dopiero z października datuje się pierwsza

udokumentowana obecność Röhma na zebraniach DAP, a wstąpił on do partii krótko potem. Stał się później jednym z najgorliwszych popleczników Hitlera[308].

Oprócz tego partia DAP i Hitler mieli bezpośrednią łączność z szefem monachijskiej komendantury miejskiej, która po obaleniu republiki rad odegrała istotną rolę w przywracaniu „prawa i ładu". Major Konstantin Hierl, ówczesny komendant miejski Monachium, był jednym z pierwszych mentorów DAP, a w latach tak zwanej Trzeciej Rzeszy stanął na czele Służby Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst, RAD). W lipcu 1920 dostał od Hitlera szczegółowy opis funkcjonowania partii, wyglądający na obowiązkowe sprawozdanie[309]. Zatem w momencie gdy Hitler zaczynał swoją partyjną karierę, DAP miała oparcie w trzech kluczowych instytucjach wojskowych, które w owych miesiącach zajmowały się pieczołowitą reorganizacją życia politycznego w Monachium: sekcji wywiadu (Mayr), komendanturze miejskiej (Hierl) oraz sztabie stacjonujących w Monachium sił Reichswehry (21 brygada piechoty/Röhm).

W rozwijaniu skrzydeł DAP uczestniczyli też inni oficerowie Reichswehry. Na przykład kapitan Eduard Dietl został członkiem DAP jesienią 1919 i wprawdzie już w następnym roku się wypisał (członkostwo w partiach politycznych było oficerom kategorycznie zakazane), ale pozostał jej sympatykiem. Kiedy Dietl w roku 1944, jako generał pułkownik Wehrmachtu, zginął w katastrofie lotniczej, Hitler na państwowej uroczystości ku czci zmarłego nadmienił, iż ten swego czasu był pierwszym oficerem Reichswehry, który pozwolił mu przemówić do swojej kompanii, a następnie zapewnił go o swojej bezwarunkowej lojalności. Dietl w 1923 roku dał próbę tej lojalności, gdy najpierw na zlecenie Reichswehry pomagał szkolić SA, a potem, w czasie tak zwanego puczu Hitlera 8 listopada 1923, stanął po stronie puczystów[310]. Sierżant (*Vizefeldwebel*), Rudolf Schüßler, jak potwierdzają dokumenty, 16 października 1919 wziął udział w imprezie DAP, na której przemawiał Hitler, pod koniec tego roku wstąpił do partii, a z początkiem następnego został jej zarządcą (*Geschäftsführer*); czynności służbowe wykonywał podobno w koszarach[311]. Do najwcześniejszych członków DAP, których Hitler

sprowadził z Reichswehry, należał ponadto Karl Tiefenböck[312], niegdyś służący w grupie łączników 16 rezerwowego pułku piechoty. I jeszcze dawny znajomy Joseph Popp, który przed wojną wynajmował Hitlerowi pokój – wstąpił do partii w październiku 1919 roku[313].

Wśród członków DAP Hitler spotkał ważne osobistości z ultraprawicowej publicystyki. Na pierwszym miejscu należy tu wymienić wspomnianego Dietricha Eckarta, cieszącego się miernym powodzeniem volkistowskiego poetę, dramaturga i publicystę. Najbardziej znanym dziełem Eckarta było jego poetyckie tłumaczenie *Peera Gynta*, wystawiane regularnie na niemieckojęzycznych scenach. W czasie wojny zaangażował się w politykę: opublikował wiele traktatów, w których zżymał się, że swoje literackie niepowodzenia zawdzięcza żydowskim recenzentom i że w ogóle Żydzi ponoszą winę za wszystko[314]. Założył w 1915 wydawnictwo Hoheneichen, a w grudniu 1918 antysocjalistyczny i antysemicki tygodnik „Auf gut deutsch", do którego pisywali między innymi Feder i Bothmer[315]. Jeszcze przed pojawieniem się Hitlera Eckart wszedł w kręgi DAP i występował tam między innymi jako mówca[316]. Nie został wprawdzie członkiem tej partii, lecz był jej wpływowym mecenasem; ciesząc się poważaniem w kręgach konserwatywnych, mógł bowiem organizować szeroko zakrojone zbiórki pieniężnych datków na DAP[317]. Łożył też na nią z własnych funduszy[318]. Do autorów pisujących w eckartowskim „Auf gut deutsch" i w jego wydawnictwie Hoheneichen należał młody Niemiec bałtycki Alfred Rosenberg, który pod koniec 1918 roku imigrował do Monachium z Rewla. Rosenberg, także na listach Towarzystwa Thule figurujący jako „gość"[319], ściągnął do DAP sporo osób z monachijskiego środowiska imigrantów bałtyckoniemieckich. Z Hitlerem poznał się u Eckarta[320].

W marcu 1920 do partii tej, przemianowanej tymczasem na NSDAP, wstąpił wspomniany już Julius Friedrich Lehmann, który w swoim domu wydawniczym, noszącym jego nazwisko, oprócz szerokiego wachlarza renomowanych dzieł z zakresu medycyny wydawał pisma z dziedziny higieny rasowej, antysemickie i nacjonalistyczne. Z racji

miru, jakim darzono go w monachijskich lokalnych komórkach Związku Wszechniemieckiego oraz Niemieckonarodowej Ligi Ochrony i Obrony, Lehmann pozyskiwał od tych dwóch podmiotów wsparcie dla NSDAP[321]. Gęstość powiązań istniejących w tym środowisku unaocznia wydawnictwo Deutscher Volksverlag, założone przez Lehmanna w kwietniu 1919 roku. Funkcję jego szefa objął Ernst Boepple, kolejny z najwcześniejszej kadry DAP[322], a równocześnie członek Ligi Ochrony i Obrony. W ofercie tego wydawnictwa figurowało zarówno dzieło Drexlera, jak i wczesne prace Alfreda Rosenberga oraz przekład *Peera Gynta* Eckarta. Z kolei Wilhelm Gutberlet, członek Towarzystwa Thule i wspólnik wydawnictwa Eher, był na zebraniu DAP 12 września, kiedy to po raz pierwszy zjawił się tam Hitler; w październiku 1920 Gutberlet zrzekł się na rzecz DAP swoich udziałów w wydawnictwie[323]. Erich Kühn, redaktor wszechniemieckiego czasopisma „Deutschlands Erinnerung", w październiku i listopadzie 1919 przemawiał na imprezach DAP[324].

Za to Hitler, przemawiając 17 kwietnia 1920, a był już wtedy postacią dość znaną, energicznie wziął Związek Wszechniemiecki w obronę przed zarzutem odpowiedzialności za wojnę: „To nie wszechniemcy, tylko wszechżydzi!"[325]. Trzy i pół miesiąca później tajny radca Heinrich Claß, rezydujący w Berlinie wpływowy przewodniczący Związku Wszechniemieckiego, przekazał na rzecz NSDAP kwotę 3000 marek. Znamienne, że pieniądze te zostały odebrane i następnie przekazane dalej przez kapitana Mayra – z czego widać, że nadal trzymał on nad tą partią parasol ochronny. Niedługo potem Claß przyznał Hitlerowi dotację w wysokości 1000 marek na propagandowy objazd Austrii[326]. Także Niemieckonarodowa Liga Ochrony i Obrony od początku troszczyła się o DAP[327]. Prócz Lehmanna zasługuje tu na wzmiankę zwłaszcza inżynier Paul Tafel, który wyróżnił się oryginalnymi pomysłami na przyszły system gospodarczy i wstąpił do DAP już w 1919 r.[328], a także Ferdinand Wiegand, kierownik oddziału pewnej hamburskiej firmy w Monachium, który z początkiem roku 1920 został na kilka miesięcy pierwszym sekretarzem (*Schriftführer*) DAP[329].

Funkcję integrującego ogniwa pełnił w tym środowisku również wspomniany już wielokrotnie Gottfried Feder. Wcześnie zapisał się do DAP[330], założył też własną, raczej słabo prosperującą organizację o nazwie Związek Walki z Tyranią Odsetek (Kampfbund für die Brechung der Zinsknechtschaft). Ceniony był w obozie prawicowym za umiejętności krasomówcze: oprócz wystąpień w imieniu własnego ugrupowania[331], DAP[332] i Reichswehry (zlecenie Mayra) – na propagandowym kursie Reichswehry w lipcu 1919 roku słuchał go Hitler – reprezentował na przykład Ligę Ochrony i Obrony na jej pierwszej publicznej imprezie 1 grudnia 1919[333]. Człowiekiem o podobnie dużym zasobie kontaktów był Marc Sesselmann, rocznik 1898, członek Towarzystwa Thule oraz wczesnej DAP[334], aktywnie działający w Lidze, a do tego zaangażowany w utworzenie Partii Niemiecko-Socjalistycznej (Deutschsozialistische Partei, DSP) w Monachium[335]. W maju 1919 roku Sesselmann wraz z członkami Towarzystwa Thule: Hansem Georgiem Müllerem i Friedrichem Wieserem, objął redakcyjne kierownictwo gazety „Münchener Beobachter" (której ponadregionalne wydanie w sierpniu 1919 zmieniło tytuł na „Völkischer Beobachter") i pełnił tę funkcję do marca 1920[336]. Jesienią 1919 i na początku 1920 roku występował też w różnym charakterze razem z Hitlerem na imprezach DAP i Ligi[337].

W gęsto utkanej sieci volkistowsko-antysemickiej w Monachium Sesselmann, działając na rzecz DAP i DSP, nie był jedynym, który uprawiał politykę dwutorowo. Pod koniec 1918 roku Alfred Brunner, inżynier budowy maszyn z Düsseldorfu, wyszedł z inicjatywą założenia Partii Niemieckosocjalistycznej[338]. Jego pomysłem zainteresowało się Towarzystwo Thule, które w Boże Narodzenie 1918 roku, na podstawie wstępnego szkicu programowego Brunnera (nie wskazując z nazwiska, kto jest autorem), wezwało do utworzenia takiej partii, a następnie (starając się równocześnie o założenie DAP) popierało utworzenie jej monachijskiej komórki[339], co nastąpiło w maju 1919 – w znacznej mierze z inicjatywy Hansa Georga Müllera oraz Marca Sesselmanna[340]. Ponadto jesienią 1919

w Monachium powołano do życia niemieckosocjalistyczną grupę roboczą[341]. Kolejną ważną lokalną komórkę DSP utworzono w listopadzie w Norymberdze, rekrutując wielu członków z Ligi Ochrony i Obrony. Na szczeblu ogólnokrajowym partia ta ukonstytuowała się w kwietniu 1920. Założenia programowe miała w dużym stopniu zbieżne z DAP; główna różnica polegała na tym, że DSP zdecydowała się na strategię parlamentarną, aczkolwiek chwilowo bez powodzenia, gdyż w wyborach do pierwszego Reichstagu 6 czerwca 1920 zdobyła jedynie 7186 głosów (0,03 proc.).

Szesnastego października Hitler, jako świeżo przyjęty członek partii, na pierwszym publicznym spotkaniu DAP, gdzie obecnych było około 140 osób, zabrał głos w dyskusji i wygłosił dłuższą, mocno antysemicką kwestię (głównym mówcą nie był on, lecz wszechniemiecki publicysta Erich Kühn[342]). Od listopada występował na kolejnych spotkaniach DAP w monachijskich lokalach, często razem z innymi prelegentami z szeregów partii (Federem, Drexlerem i in.), z audytorium liczącym zwykle od 300 do 400 osób[343]. Na zgromadzeniach 10 grudnia 1919, a potem 23 stycznia 1920 wygłosił główne odczyty[344].

Zanim DAP wyszła na szersze forum publiczne, Hitler wyeliminował z niej przewodniczącego Harrera. Twierdził później, iż Harrer upierał się przy koncepcji, aby praca ich partii skupiała się w małym kółku politycznym, przez co blokował jego, Hitlera, rozleglejsze plany. Wytłumaczenie to brzmi jednak mało wiarygodnie[345]. W rzeczywistości Harrer pod koniec 1919 roku sondował możliwości współpracy z berlińskim kierownictwem Niemieckonarodowej Partii Ludowej (Deutschnationale Volkspartei, DNVP), która dążyła do połączenia wszystkich prawicowo-konserwatywnych i volkistowskich sił w Rzeszy, lecz nie miała jeszcze struktur landowych w Bawarii (dopiero w marcu 1920 roku nawiązała trwałe połączenie z Bawarską Partią Środka). Zarządca DNVP, Hans-Erdmann von Lindeiner-Wildau, spotkał się z Harrerem w grudniu 1919 roku przy okazji podróży po Bawarii; panowie stwierdzili, że panuje między nimi spora polityczna zgodność. Harrer zapewnił, że jego robotnicza partia w najbliższych

wyborach nie wystawi własnej listy, o ile „na liście DNVP znajdzie się «pracownik umysłowy»”[346]. Treść owej rozmowy całkowicie przeczy obrazowi Harrera jako trwożliwego politycznego sekciarza, jak próbował go później przedstawiać Hitler[347]. Fakt, iż Hitler poszedł na otwarty bój z przewodniczącym swojej partii, należy zapewne tłumaczyć głównie tym, że chciał bezwzględnej samodzielności DAP, nie zaś, jak Harrer, kooperacji z silnym partnerem. Niechęć do wpasowania się w prawicowy „front jedności” stała się później motywem przewodnim jego polityki.

Na początku grudnia Hitler przeforsował w partii regulamin, zgodnie z którym istniejący już sześcioosobowy komitet roboczy (w którym prócz Drexlera i Harrera zasiadało dwóch sekretarzy i dwóch kasjerów, ale nie Hitler) miał przejąć kierowanie partią, aby – jak napisał Hitler w komentarzu do nowego regulaminu – wykluczyć wszelką „formę supremacji” ze strony „nadrzędnego lub równoległego organu rządzącego” (chodziło o dawne kółko robotnicze Harrera)[348]. Przyciśnięty tym sposobem do ściany Harrer z początkiem stycznia ustąpił ze stanowiska przewodniczącego i całkowicie zniknął ze sceny politycznej. Jego następcą został Drexler[349].

Od lutego 1920 DAP zaczęła ściągać nieporównanie większe audytorium niż dotychczas – ale nie dzięki przełamaniu barier stawianych przez Harrera (jak uparcie twierdził Hitler)[350], tylko za sprawą bliskiej współpracy z Ligą Ochrony i Obrony, a raczej za sprawą jej patronatu. Dopiero bowiem w cieniu organizowanych przez Ligę na początku 1920 roku masowych zgromadzeń antysemickich DAP zdołała przyciągnąć znacznie więcej słuchaczy. Pierwsze takie zgromadzenie Ligi Ochrony i Obrony odbyło się 7 stycznia 1920 w piwiarni Münchener-Kindl-Keller. Do zebranych tam 7000 słuchaczy przemówił jako główny prelegent Kurt Kerlen, zarządca północnobawarskiego oddziału Ligi, zaś w dyskusji głos zabrali między innymi Feder, Sesselmann i Hitler – ten ostatni w tonie ostro antysemickim. Gdy od 12 stycznia do 9 lutego obowiązywał w Monachium powszechny zakaz publicznych zgromadzeń, Liga kontynuowała działalność agitacyjną w formie

zebrań członkowskich, a następnie 19 i 21 lutego ponownie wyszła na forum publiczne dwoma masowymi spotkaniami. Owa nadzwyczaj udana seria dużych partyjnych spotkań wyznacza moment, w którym antysemityzm w Monachium stał się ruchem masowym[351]. Zasiew, który Liga Ochrony i Obrony poczyniła w drugiej połowie roku 1919 energiczną agitacją skierowaną przeciwko Żydom, zaczął teraz kiełkować – zaś plon tych wysiłków zebrali w dużej mierze narodowi socjaliści.

W rozgrzanej atmosferze owych dni lutowych partia DAP odważyła się wreszcie stanąć przed szerszą publicznością[352]. Dwudziestego czwartego lutego do piwiarni Hofbräuhaus zeszło się około 2000 osób. Główną atrakcją było wystąpienie znanego mówcy volkistowskiego i lekarza Johanna Dingfeldera[353]. Po nim Hitler odczytał i objaśnił nowy program partii, opracowany przezeń wspólnie z Drexlerem[354], a teraz punkt po punkcie zatwierdzany aklamacyjnie przez dobrze już rozochocone audytorium. Na zebraniu tym ogłoszono też, że DAP zmienia nazwę na Narodowosocjalistyczną Niemiecką Partię Robotniczą (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei, NSDAP); dzień 24 lutego 1920 uważany był odtąd w partyjnej historii za datę założenia NSDAP.

Nowy program zawierał powszechne wówczas postulaty „volkistowskie" (*völkisch*)[355]. Deklarowano w nim chęć „połączenia wszystkich Niemców" w „wielkie Niemcy", żądano unieważnienia traktatów pokojowych zawartych w Wersalu oraz St. Germain i domagano się kolonii. Żydzi mieli zostać pozbawieni niemieckiego obywatelstwa jako niemający w żyłach „niemieckiej krwi" i tym samym niebędący „członkami narodu". Dalsza lektura tego programu pokazuje, że znaczna liczba postulatów miała treść jednoznacznie antysemicką, choć w dosłownym brzmieniu były one skierowane jedynie przeciwko „nie-Niemcom" – dla których przewidywano status „gości", podlegających prawu o cudzoziemcach, niemogących sprawować żadnych publicznych urzędów; w razie niewystarczających możliwości ich wyżywienia mieli być wydalani z kraju; ogólnie wszyscy nie-Niemcy, którzy osiedlili się tutaj od

początku wojny, mieli zostać zmuszeni do opuszczenia Rzeszy (postulat ten wymierzony był przeciwko tak zwanym *Ostjuden*, Żydom z Europy Wschodniej); prawo do bycia dziennikarzami i wydawcami mieli zachować wyłącznie Niemcy. Również postulaty w zakresie ekonomii przesycone były antysemityzmem – a właściwie stają się zrozumiałe dopiero w świetle polemiki „volkistów" z „żydowskim" kapitałem i „żydowskimi spekulantami zarabiającymi na wojnie". Partia żądała „likwidacji zarobkowania bez pracy i wysiłku", „złamania tyranii odsetek" oraz „poodbierania wszystkich profitów z wojny". Domagała się udziału w zyskach dużych zakładów, „komunalizacji dużych domów towarowych" i ich wynajęcia drobnym przedsiębiorcom, zlikwidowania „spekulacji gruntowych", kary śmierci dla „pospolitych przestępców winnych wykroczeń przeciwko narodowi, lichwiarzy, osób zajmujących się nielegalnymi interesami itp." Dalej było jeszcze kilka punktów dotyczących polityki społecznej, takich jak polepszenie opieki emerytalnej, rozbudowa „całego systemu oświaty" i „podniesienie zdrowotności narodu". Wprost zadeklarowano też przywiązanie do „pozytywnego chrześcijaństwa", zaznaczając przy tym opozycję wobec „ducha żydowskiego materializmu"[356].

Fakt, iż NSDAP w momencie swojego pierwszego dużego wystąpienia publicznego stanowiła element większej volkistowskiej sieci, widoczny był również w tym, że jeszcze wiosną 1920 roku wraz z czternastoma innymi grupami ultraprawicowymi w Monachium utworzyła ona Kooperatywę Niemieckonarodową (Deutschvölkische Arbeitsgemeinschaft), w skład której wszedł między innymi Związek Wszechniemiecki, Towarzystwo Thule, Niemieccy Socjaliści, Niemieckonarodowy Związek Pomocników Handlowych (Deutschnationaler Handlungsgehilfenverband) oraz Liga Ochrony i Obrony[357].

Pucz Kappa i powstanie bawarskiego „zalążka ładu"

Trzynastego marca grupa prawicowo-konserwatywnych polityków i wojskowych – z pomocą jednostek Freikorpsu, którym groziło rozwiązanie w ramach postulowanej przez aliantów redukcji niemieckich sił zbrojnych – dokonała próby siłowego obalenia konstytucyjnego rządu w Berlinie. Przedsięwzięcie to – które przygotowali w dużej części Wolfgang Kapp, dyrektor generalny ziemstwa wschodniopruskiego (publicznoprawnej instytucji kredytowej służącej wspieraniu ziemiaństwa) oraz baron Walther von Lüttwitz, zwolniony krótko przedtem ze stanowiska generała dowodzącego (KG) w dowództwie grupy Reichswehry w Berlinie, i które poparł były kwatermistrz generalny wojsk cesarskich Erich von Ludendorff – upadło już po kilku dniach. W Berlinie wybuchł strajk generalny, urzędnicy państwowi odmówili posłuszeństwa nowemu „rządowi" i jego samozwańczemu „kanclerzowi" Kappowi, konserwatywny zaś establishment sympatyzował co prawda z tym zamachem stanu, ale ze względów taktycznych pozostał bierny. Pucz spowodował jednak zmiany w składzie rządu oraz – co odpowiadało jednemu z głównych żądań puczystów – nowe wybory do Reichstagu[358].

Szesnastego marca Eckart, będący od dłuższego czasu zwolennikiem Kappa[359], w towarzystwie Hitlera i na zlecenie Mayra (politycznie też przychylnego Kappowi[360]), samolotem udostępnionym przez Reichswehrę poleciał do Berlina, aby nawiązać tam kontakt z ultraprawicowymi puczystami (nawiasem mówiąc, ich pilotem był porucznik Robert von Greim, którego ćwierć wieku później Hitler mianował ostatnim głównodowodzącym Luftwaffe). Lecz cała operacja już w tym momencie była skazana na niepowodzenie i 18 marca obaj monachijscy wysłannicy wrócili samolotem do Bawarii, niczego nie wskórawszy[361].

Pucz Kappa, choć poniósł klęskę na szczeblu Rzeszy, wywołał w Bawarii nasilenie sympatii prawicowych. Dowództwo paramilitarnej formacji obywatelskiej Einwohnerwehr, prezydent monachijskiej policji Pöhner oraz prezydent rejencji górnobawarskiej Gustav von Kahr naciskali na von Möhla, komendanta stacjonujących w Bawarii oddziałów Reichswehry, aby zażądał od rządu bawarskiego

wprowadzenia stanu wyjątkowego – rzekomo po to, by zapobiec rozprzestrzenieniu się puczu na teren Bawarii. Socjaldemokratyczny premier Johannes Hoffmann podał się wtedy do dymisji, robiąc miejsce dla nowego gabinetu kierowanego przez prawicowego konserwatystę von Kahra, którego rząd został zatwierdzony w wyborach do landtagu w czerwcu 1920[362].

Kahr obrał kurs wybitnie antysemicki, antysocjalistyczny i opozycyjny wobec polityki władz Rzeszy; polityczna radykalizacja, która ogarnęła Bawarię na przełomie 1918/19, teraz jeszcze się zaostrzyła. Pod rządami von Kahra Bawaria stała się „zalążkiem ładu" (*Ordnungszelle*), co miało oznaczać zalążek nowego porządku sprzeciwiającego się ideom lewicowym i demokratycznym i mającego doprowadzić do „uzdrowienia" całej Rzeszy. Za sprawą ścisłej współpracy między wojskiem, policją, administracją i wymiarem sprawiedliwości, pod osłoną nadal obowiązującego prawa stanu wyjątkowego, Bawaria stała się bezpieczną przystanią i placem defilad dla sił ultraprawicowych i antyrepublikańskich. Między innymi Ludendorff, najważniejsza postać sceny antyrepublikańsko-volkistowskiej, po nieudanym puczu Kappa wyniósł się z Berlina do Monachium, sprowadzając za sobą cały krąg współpracowników i zwolenników. Osiadłszy w nowej rezydencji, jął nawiązywać nici kontaktów ze środowiskami nacjonalistycznymi w Austrii, na Węgrzech i w innych krajach, chcąc zmontować „białą międzynarodówkę", mającą na celu obalenie powojennego ładu, ustanowionego przez aliantów, i radykalnie przekonfigurować mapę Europy. Z pomocą nowych sojuszników oraz rosyjskich emigrantów w Monachium chciał nawet obalić władzę bolszewicką w Rosji[363]. Kapitan Ehrhardt, dowodzący 2 brygadą marynarki wojennej (stanowiącą trzon puczu Kappa), oraz jego sztab utworzyli w bawarskiej stolicy centralę organizacji Consul, tajnego stowarzyszenia urządzającego między innymi zamachy na polityków demokratycznych; doszło do tego pod osłoną monachijskiego prezydium policji, mimo iż na Ehrhardta wydany był nakaz aresztowania. Volkistowsko-ultraprawicowe środowisko w Monachium zostało tym sposobem solidnie wzmocnione, a do tego

cieszyło się ze strony organów władz i organizacji prawicowo-konserwatywnych jeszcze wyraźniejszym poparciem niż dotąd. Co więcej, nastąpiło silne zbliżenie między obozem prawicowo-konserwatywnym a ultraprawicowym – czemu bardzo sprzyjało zawężenie politycznych sporów do myślenia w kategoriach „przyjaciel/wróg", ciągła groźba użycia przemocy wobec oponentów politycznych oraz wdrażana w „zalążku ładu" militaryzacja polityki[364].

Ważną podporą rządu Kahra stał się Bawarski Blok na rzecz Ładu (Bayerischer Ordnungsblock)[365], który uformował się po puczu Kappa jako „sojusz wszystkich niemieckich elementów o nastawieniu ojczyźnianym, na fundamencie federacyjnej idei Rzeszy i światopoglądu chrześcijańsko-niemiecko-volkistowskiego"[366]. Blok ten stanowił parasolowe zrzeszenie około czterdziestu organizacji, między innymi Związku Wszechniemieckiego, Bawarskiego Związku Ojczyźniano-Królewskiego (Bayerischer Heimat- und Königsbund), Związku Bawaria i Rzesza (Bund Bayern und Reich) oraz NSDAP. Bawarski Blok na rzecz Ładu, na którego czele stanął latem 1920 roku Paul Tafel, człowiek blisko związany z DAP od samego początku jej istnienia, zabiegał o przychylność opinii publicznej, urządzając masowe demonstracje, rozprowadzając ulotki i broszury.

Jednak najważniejszą chyba podporą reżimu Kahra były organizacje samoobronne, tworzone w okresie rewolucji na terenie całej Rzeszy, a w Bawarii zorganizowane szczególnie prężnie w postaci Straży Obywatelskiej (Einwohnerwehr) i liczące już około 300 tysięcy członków. Służyły one nie tylko jako narzędzie do utrzymywania porządku, ale też jako rezerwowa formacja militarna na wypadek konfliktu zewnętrznego. I właśnie dlatego wzbudzały podejrzliwość zwycięskich mocarstw. Gdy alianci w marcu 1920 roku zażądali, by organizacje samoobronne zostały w ciągu czterech tygodni rozwiązane, to rząd Rzeszy grał wpierw na zwłokę, w końcu jednak zgodził się na ich rozwiązanie. Kahr natomiast był zdecydowany przeciwstawić się temu żądaniu. Spór między rządem Bawarii, rządem Rzeszy i Ententą trwał przez okrągły rok, aż w końcu Ententa w czerwcu 1921, stawiając ultimatum, przeforsowała również w Bawarii likwidację owej straży. Była to dla

Kahra jaskrawa porażka, na której skorzystały siły radykalne opowiadające się za nieugiętą postawą w tej kwestii – takie jak NSDAP. Hitler nazwał tę rozbrojeniową operację „samopozbawieniem się męskości" i orzekł, że jest to „początek dyktatury żydowskiej"[367].

Na opisanym przykładzie widać, że polityczna atmosfera kahrowskiego „zalążka ładu" otworzyła przed NSDAP znakomite możliwości rozwoju. Oprócz aktywnego wspierania przez różne podmioty (o czym szczegółowo będzie mowa później) rzeczą niezwykle korzystną dla tej partii okazało się to, iż Kahr w ramach swojej polityki zajmował się wieloma kwestiami, nad którymi pracowała NSDAP z Hitlerem; powstało wrażenie, że liczne postulaty tej partii są usankcjonowane polityką rządu – a przy tym NSDAP mogła się pochwalić stanowiskiem bardziej konsekwentnym niż rząd Bawarii.

Aktywność propagandowa dla NSDAP

Między „zebraniem założycielskim" NSDAP w lutym 1920 a końcem tego roku Hitler wystąpił na ponad 70 spotkaniach, głównie w Monachium; podług takiego kryterium był najbardziej rozchwytywanym mówcą swojej partii. We wrześniu i październiku udał się na przedwyborcze tournée do Austrii, oprócz tego przemawiał poza bawarską stolicą kilkanaście razy[368].

Hitler w tych wystąpieniach, zwykle stojąc przed publicznością kilkusetosobową, ale niekiedy też przed kilkutysięcznymi tłumami[369], poruszał wciąż te same tematy. Najpierw przeważnie zestawiał pozycję Niemiec sprzed wojny z obecną mizerną sytuacją, którą odmalowywał w możliwie jaskrawych barwach; obszernie rozwodził się nad przyczynami wojny (leżącymi jego zdaniem po stronie aliantów), wojenną porażką i rewolucją, niesprawiedliwościami traktatu wersalskiego oraz bezradnością rządu w obliczu upokorzeń doznawanych od zwycięskich mocarstw. Winę za wszystko ponosili Żydzi: zainspirowany sformułowaną przez Federa krytyką „kapitału

finansowego", Hitler atakował „międzynarodowy wielki kapitał żydowski"[370] sterujący aliancką polityką wojenną, a także Żydów uprawiających „ciemne interesy" i „lichwę"[371], obarczając ich główną odpowiedzialnością za katastrofalny stan gospodarki oraz twierdząc, że wywołują oni w społeczeństwie rozłam i ściągają ojczyznę coraz głębiej w przepaść[372].

Hitler podkreślał w tych przemowach nieprzezwyciężalne antagonizmy dzielące Niemcy od mocarstw zachodnich, opanowanych przez „Żydów". Nazywał „odwiecznym wrogiem" Francję[373], „absolutnym wrogiem" była też wówczas dla niego Wielka Brytania[374]. „Prawinowajcą wojen", wołał w czerwcu 1920, „jest Anglia"[375]. Ocena taka skłaniała go do szukania bliższej współpracy z Rosją – ale taką Rosją, która najpierw wyzwoliłaby się z „żydowskiego bolszewizmu". Motyw ten przewija się w wystąpieniach Hitlera z lata 1920, na przykład w Rosenheim: „Nasze ocalenie nie przyjdzie z zachodu. Potrzebne nam jest zbliżenie z narodową, antysemicką Rosją. Nie z Sowietami"[376]. Szermował tą koncepcją aż do wiosny 1922; widać tu wpływ emigrantów pochodzenia niemieckobałtyckiego, licznie reprezentowanych w Monachium, skupionych wokół Alfreda Rosenberga i Maxa von Scheubnera-Richtera, o których będzie jeszcze mowa[377].

Hitler od wiosny 1920 roku oprócz „międzynarodowego wielkiego kapitału żydowskiego" coraz mocniej akcentował[378] „żydowski" charakter rosyjskiego „bolszewizmu"[379], jednocześnie przedstawiając niemiecki i międzynarodowy ruch robotniczy jako narzędzie żydowskiego spisku[380]. Następnie znalazł sobie wielki motyw przewodni, który coraz intensywniej eksploatował od lata 1920 roku: „kwestia żydowska" jako klucz do zrozumienia sytuacji Niemiec na arenie międzynarodowej oraz kryzysu w ich polityce wewnętrznej i gospodarce[381]. Nietrudno dostrzec, że Hitler, konstruując swój rozbudowany już wówczas światopogląd antysemicki, dokonał intelektualnych zapożyczeń u swojego mentora Eckarta, antysemity „wykształconego"[382]. Trzynastego sierpnia 1920 roku w swojej

trzygodzinnej przemowie w Hofbräuhaus zaprezentował już antyżydowskie resentymenty jako spójną „teorię", naszpikowaną rozlicznymi „faktami" historycznymi i rozwlekłymi przemyśleniami z dziedziny polityki, ekonomii i kultury. Konkluzje Hitlera brzmiały tak: Żydzi nie mają pozytywnego stosunku do pracy, są osłabieni wielowiekową wsobnością związków i brakuje im „głębszych przeżyć duchowych"; z tych trzech powodów nie mają zdolności do „tworzenia państwa", a jedynie do psucia istniejących tworów państwowych. Dla odparcia tego zagrożenia antysemityzm wespół z socjalizmem i „nurtem narodowym" został przez niego zaliczony do „fundamentów naszego programu"[383].

Lecz jak miał wyglądać ów antysemityzm? Wielokrotnie w swoich przemówieniach Hitler dystansował się od pogromów i „antysemityzmu emocjonalnego"[384]. Mówił natomiast, że „natchnieniem naszym jest bezlitosna determinacja, by dobrać się do zła u jego korzeni i doszczętnie je wytępić"; w tym celu „chwycimy się każdego środka, choćby przyszło nam sprzymierzyć się z diabłem"[385]. Wypady tego rodzaju kończył często żądaniem „usunięcia Żydów z naszego narodu"[386]. Jego slogan brzmiał: „Żydzi – wynocha!" (*Hinaus mit den Juden!*)[387]. Na międzypaństwowej konferencji narodowych socjalistów w Salzburgu porównał Żydów do zarazków chorobotwórczych, które są odpowiedzialne za „gruźlicę rasową" i dlatego powinny być zwalczane tak, jak mikroby wywołujące epidemie. „Działalność żydostwa nie przeminie i nie skończy się zatruwanie narodu, dopóki nie zostanie spośród nas usunięty zarazek, którym jest Żyd"[388]. Przemawiając kilka tygodni później w Rosenheim, nadał swej wypowiedzi formę antysemickiej tyrady nienawiści: „Żyd to najbrutalniejszy przedstawiciel bezwysiłkowego zarobkowania", „pasożyt naszego życia gospodarczego", „ferment obyczajowego rozkładu narodów", krótko mówiąc: „dla Żyda i jego szachrajstw nie ma miejsca w naszym narodzie"[389].

Jak wskazują notatki i raporty z wystąpień Hitlera, zwykle większość słuchaczy reagowała na jego wywody bardzo przychylnie: entuzjastycznymi okrzykami i burzą oklasków. Bez wątpienia

skuteczność oddziaływania jego słów brała się właśnie z tego dialogu z publicznością, który często przeciągał się w długie oratorskie erupcje. Nierzadko jego wystąpienia trwały dwie lub trzy godziny. Żeby uzmysłowić sobie, jak słowa Hitlera oddziaływały na ludzi, trzeba sobie wyobrazić rozgrzaną atmosferę tych zebrań – nie wystarczy sama lektura sporządzanych wtedy na gorąco notatek i raportów.

Historyk Karl Alexander von Müller, który w roku 1919 chyba jako pierwszy zwrócił baczniejszą uwagę na oratorski talent Hitlera, opisał z perspektywy czterech lat, jak przebiegało zebranie w piwiarni Löwenbräukeller: „Ani w czasie wojny, ani podczas rewolucji nie owionął mnie już w chwili wchodzenia do lokalu taki rozżarzony powiew hipnotycznej ekscytacji tłumu". Czekano tam w napięciu, aż wreszcie przybył mówca: „Wszyscy zerwali się z miejsc, krzycząc «Heil!». On, długo oczekiwany, wraz ze swoją świtą przemaszerował szybkim krokiem ku estradzie przez środek krzyczącego tłumu i krzyczących chorągwi, ze sztywno uniesioną prawą ręką. Przechodził bardzo blisko mnie i ujrzałem, że był to całkiem inny człowiek niż ten, którego widywałem tu i ówdzie w prywatnych domach: rysy jego szczupłej, bladej twarzy były teraz ściągnięte zawziętą ponurością; zimne płomienie latały mu z wytrzeszczonych oczu, którymi wodził w prawo i w lewo, wypatrując wrogów, aby ich powalić na ziemię. Czy czerpał z tłumu tę zagadkową siłę? Czy raczej płynęła ona od niego ku nim?"[390].

„Pewnego razu", opowiadał z kolei pisarz Carl Zuckmayer o swojej obecności na jednym z pierwszych spotkań nazistów, „udało mi się usiąść tak blisko mównicy, że widziałem ślinę pryskającą mu z wąsów. Tacy jak ja widzieli w tym człowieku wyjącego derwisza. Ale potrafił rozkołysać i porwać za sobą owe tłumy, ciasno stłoczone w oparach wirginii i kiełbasek – nie argumentami, których w czasie takich rozkrzyczanych przemów nie da się przecież sprawdzić, lecz fanatyzmem swojego zachowania, rykiem i wrzaskiem, wplatając raz po raz niskie pomruki poczciwego obywatela, ale nade wszystko: ogłuszającym łoskotem powtórzeń, rzucanych w odmierzonym, zaraźliwym rytmie". I udawało mu się, jak podsumowuje Zuckmayer,

„wprawiać ludzi w trans niczym szaman jakiegoś dzikiego plemienia”[391].

Max Amann, niegdysiejszy chorąży, przełożony Hitlera, wspominał po II wojnie: „Ten człowiek krzyczał, wzbijał się w pozę, nigdy czegoś podobnego nie widziałem. Ale wszyscy kiwali głowami: «Szczerze chłop mówi». Ciekło z niego, cały był mokry, nie do wiary, i tym właśnie zyskiwał sobie poważanie…”[392]. Otóż właśnie, ekscentryczny styl, niemal żałosność, niezdarność, widoczny gołym okiem brak wyćwiczenia, a jednocześnie zapamiętanie się w egzaltacji – to kazało słuchaczom uwierzyć, że mają przed sobą kogoś nietuzinkowego i autentycznego.

Lecz Hitler nie był jedynie dobrym mówcą, który jako „człowiek z ludu” instynktownie trafia we właściwy ton. Przyczyn jego sukcesu należy raczej szukać w głębi jego osobowości. Mówiliśmy już o tym, że przełom, który wstrząsnął Niemcami tuż po wojnie – klęska militarna, rewolucja, zamieszki podobne do wojny domowej i daleko idące załamanie gospodarki – był dla Hitlera osobistą katastrofą. Brakowało mu ochronnej przestrzeni prywatności, jaką posiadała większość jego współobywateli, którzy odsuwali te wydarzenia w mniej lub bardziej abstrakcyjną sferę „wielkiej polityki” i mimo kryzysu zachowywali własny obszar prywatnego życia, a nawet skutecznie go od tego kryzysu odgradzali. Podczas gdy wielu z jego słuchaczy nawet w trudnych warunkach okresu powojennego zakochiwało się, pobierało, płodziło dzieci i wiodło jakieś życie rodzinne ze wszystkimi jego radościami i smutkami, świętowało rodzinne uroczystości i obchodziło żałobę po swoich zmarłych, Hitler wszystkimi nerwami swojej egzystencji odczuwał wojenną przegraną i wstrząs rewolucyjny jako dojmującą ranę na duszy i zawstydzenie. Nie potrafił jednak i nie chciał skonfrontować się z prawdziwymi przyczynami katastrofy. Fakt przegrania wojny i chaos, jaki się z tego wywiązał, nie mogły być zawinione przez same Niemcy, nie mogły być skutkiem militarnej słabości ani iluzjonizmu panującego w Niemczech do samego końca wojny i potem gwałtownie rozwianego – myśl o nich potrafił znieść tylko pod warunkiem, że brał je za skutek czyichś manipulacji. A potrafił już teraz, we

własnym mniemaniu, jednoznacznie wskazać manipulatorów: byli nimi Żydzi, posługujący się socjalizmem. Kolejny aspekt ucieczki Hitlera od rzeczywistości polegał na roztaczaniu wspaniałej perspektywy, która odwracała uwagę od przygnębiających realiów: była to utopia ponownego narodowego rozkwitu ku świetności i chwale. W ten sposób Hitler chronił się przed apatią i depresją, jakie opadły go w Pasewalk.

Właśnie ta mieszanka, złożona z dojmującego poczucia krzywdy, szalonej wściekłości i megalomańskich rojeń – świadcząca o jego dyspozycjach psychicznych – czyniła go tak skutecznym oratorem. Na mównicy stawał się kimś, kto na żywo demonstruje zadziwionym słuchaczom, jak wydobyć się z szoku wywołanego aktualną sytuacją: zaczynał głosem wahającym się, nieporadnie gestykulując i z wysiłkiem dobierając słowa. Po czym stopniowo chwytał wiatr w żagle, formułował łatwe wyjaśnienia w postaci agresywnych i płaskich oskarżeń, aż wreszcie malując świetlaną przyszłość, wlewał w serca słuchaczy nadzieję. Porywająco działał też jego fizyczny wysiłek, widoczny jak na dłoni: napięta mimika, zamaszysta gestykulacja, niepohamowany krzyk, z chwilowymi przerwami na sarkazm i ironię, a to wszystko skropione ogromną ilością potu, który podczas owych spektakli spływał mu po twarzy, sklejał włosy i przesączał ubranie.

Już dawniej Kubizek zwrócił uwagę na skłonność Adolfa do niekończących się monologów i do uciekania w wymyślony świat fantazji, który oszczędzał mu konfrontacji ze swoimi emocjonalnymi deficytami w kontaktach z innymi ludźmi. Okazja do tego, by godzinami perorować do tłumnej publiczności, z którą wchodził w bliski kontakt, budząc w niej żywiołową aprobatę i głębokie emocje, musiała więc tym bardziej kompensować Hitlerowi jego emocjonalne ubóstwo i wewnętrzną pustkę. Patrząc z drugiej strony, właśnie owa przemiana dokonująca się na oczach zebranych, widok człowieka z zahamowaniami, który następnie w intymnej łączności ze słuchaczami wprawia się w stan ekstatyczny – to było w jego przemówieniach prawdziwie fascynujące. Dla Hitlera w oszałamiającym potoku słów i w rozpalonym nastroju ludzkiej

masy następowało nowe uporządkowanie rzeczywistości – a wrażenie to udzielało się wielu jego słuchaczom.

Sprawdzając się tak znakomicie w roli czołowego mówcy swojej partii, Hitler szybko objął w DAP funkcję głównego propagandysty – a właśnie propaganda miała dla niego najwyższy priorytet w krajowych walkach politycznych. Chodziło o to, jak napisał w roku 1921, aby organizować „protest za protestem, w salach i na ulicach", wzbudzić „w naszym narodzie… gorącą falę sprzeciwu, oburzenia i zaciekłego gniewu". I dalej: „W dusze milionów naszych rodaków wlejmy nienawiść, płomienną nienawiść…"[393]. Hitler wychodził z założenia, że starannie przemyślana i umiejętnie zaaplikowana ludziom propaganda ma siłę oddziaływania wręcz nieograniczoną. Pogląd taki miał już ówcześnie innych zwolenników: podatność bezwolnych mas ludzkich na uwiedzenie przedstawił sugestywnie Gustave Le Bon w swojej książce *Psychologia tłumu*, wywierającej ogromny wpływ na czytelników (ukazała się ona w roku 1895, przekład niemiecki w 1908). W podobnym kierunku zmierzała broszura monachijskiego psychiatry Juliusa R. Roßbacha, opublikowana w roku 1919 pod tytułem *Die Massenseele. Psychologische Betrachtungen über die Entstehung von Volks-(Massen)Bewegungen (Revolutionen)* [Dusza tłumu. Rozważania psychologiczne na temat genezy (masowych) ruchów narodowych (rewolucji)] i obszernie omówiona na łamach „Münchener Beobachter" (przez Marca Sesselmanna). Jako że Roßbach w wielu miejscach powoływał się na Le Bona, więc możliwe, że udowodniona już od dawna myślowa zbieżność między Hitlerem a Le Bonem ma swoje źródło w tej właśnie broszurze[394]. Wydaje się całkiem prawdopodobne, iż Hitler zetknął się z takimi koncepcjami już w roku 1919, gdy szkolił się na mówcę propagandowego[395].

Sam Hitler w *Mein Kampf* dużo miejsca poświęcił skuteczności propagandy kół chrześcijańsko-socjalnych i socjaldemokratycznych w dawnej Austrii[396], a także wrogiej propagandy wojennej, z której „nieskończenie wiele" się nauczył[397]. Zaproponowane przez Hitlera w tym kontekście maksymy propagandowe świadczą o jego rażącej pogardzie dla odbiorców: przekonywał mianowicie, iż propagandę

należy kierować „zawsze i nieustannie tylko do tłumu", jej styl powinien być „ludowy", a jej poziom umysłowy „należy ustawić podług możliwości najbardziej ograniczonego spośród tych, do których ma trafiać. Czyli pod względem czysto intelektualnym musi ona celować tym niżej, im większy jest tłum, który ma zostać nią objęty"[398]. Do prymitywności dochodziła zasada powtarzania: „Umysłowa chłonność dużej masy ludzkiej jest bardzo ograniczona, jej pojętność słaba, za to zapominalstwo – duże. Biorąc pod uwagę te fakty, propaganda, chcąc być skuteczną, musi się ograniczać do bardzo niewielu punktów i operować nimi hasłowo tak długo, aż będzie wiadomo, że ostatni z tego tłumu kojarzy z danym hasłem to, co chcemy"[399]. Uważał, że w propagandzie wszystko zasadza się na emocjach: „Naród w przeważającej większości jest usposobiony i nastawiony tak kobieco, że na jego myślenie i działanie mniej wpływa trzeźwa rozwaga, a bardziej emocjonalne czucie. To czucie jednak nie jest skomplikowane, owszem, całkiem proste i jednolite"[400].

Zgodnie z dewizą Hitlera propaganda miała wprawiać masy w ruch i przygotowywać grunt pod „organizację", a nawet „daleko wyprzedzać organizację i pozyskiwać dla niej materiał ludzki do obróbki"[401]. Już w 1921 roku napisał, że chodzi o „tworzenie organizacji od domu do domu, takiej, która scali setki tysięcy zdeterminowanych, aby spełniły się tęsknoty i nadzieje najlepszych spośród naszego narodu"[402]. Autor *Mein Kampf* zaznacza jednak, iż jest „wrogiem organizowania nazbyt pośpiesznego, jak i nazbyt pedantycznego"[403]. W każdym razie opowiadał się za ścisłym rozgraniczeniem obu zadań: „Przy użyciu propagandy ogół przechodzi obróbkę polegającą na wpojeniu mu idei oraz staje się gotowym na moment zwycięstwa tej idei; natomiast w fazie organizacji wywalcza się zwycięstwo poprzez trwałe, organiczne i bojowo wartościowe zgrupowanie tych zwolenników, którzy wykazują zdolność i wolę prowadzenia walki o zwycięstwo"[404].

Wygląda na to, że powyższą zasadą, spisaną w roku 1925, Hitler kierował się konsekwentnie już na początku swojej kariery politycznej, działając jako główny propagandysta NSDAP. Jeszcze

w roku 1921 Hitler odmówił wejścia w skład nowego gremium kierowniczego tej partii, trójosobowego „komitetu działania", powołanego na wniosek Drexlera w styczniu 1921 roku przez zgromadzenie członków lokalnej komórki NSDAP w Monachium, z myślą o kryzysowych czasach[405]. Do odrzucania takich propozycji skłaniało go zapewne nie tylko przekonanie, iż na wczesnym etapie rozwoju NSDAP propaganda jest ważniejsza od budowania organizacji, ale także świadomość, że on sam posiada talent wyłącznie w dziedzinie propagandowej, natomiast brakuje mu ważnych cech niezbędnych u przewodniczącego partii[406]. Gdyby zgodził się zostać przewodniczącym, musiałby wpasować się w istniejącą strukturę, wziąć na siebie odpowiedzialność, rozliczać się ze swoich działań, regularnie podejmować decyzje i w ogóle wprowadzić do swojego życia pewną systematyczność, wejść w stabilne, osobiste relacje z czołowymi towarzyszami partyjnymi, oparte na wzajemnym zaufaniu, wreszcie zaś: słuchać innych i ewentualnie godzić się z ich argumentami – a wszystko to było zupełnie nie do pogodzenia z jego chwiejną, niestałą osobowością i nieuporządkowanym trybem życia. Co innego rozwijać na mównicy olśniewające wizje przed zebranym tłumem, apodyktycznie głosić odwieczne prawdy w artykułach prasowych czy też snuć monologi o Bogu i świecie przed garstką najżarliwiej oddanych zwolenników – w takich sytuacjach Hitlerowi dobrze się funkcjonowało, mimo ewidentnych osobistych ułomności[407].

Max Maurenbrecher, wpływowy publicysta z nurtu niemieckonarodowego, w artykule wstępnym gazety „Deutsche Zeitung" z 10 listopada 1923 roku napisał – w tonie jakby pożegnalnego wspomnienia o puczyście, któremu się nie powiodło – iż w maju 1921 roku odbył z Hitlerem dłuższą rozmowę. Wtedy to Hitler miał mu się zwierzyć, iż nie czuje się „wodzem i mężem stanu", który może ocalić ojczyznę, lecz „agitatorem"[408]. Sam zaś Hitler w kwietniu 1920 oznajmiał: „Potrzebny nam dyktator, który będzie geniuszem, gdy zaczniemy się podnosić"[409]. W maju domagał się, „abyśmy mieli rząd mający władzę i autorytet, który uprzątnie cały ten chlew"[410]. Z kolei w styczniu 1921 narzekał, iż brakuje dzielnych

ludzi, którzy byliby zdolni podjąć dziedzictwo Bismarcka[411]. Wyraził nadzieję, że „któregoś dnia pojawi się ktoś z żelaza, może w brudnych wojskowych butach, ale o czystym sumieniu i stalowej pięści, kto ukróci mowę tych parkietowych herosów i podaruje narodowi czyn”[412]. Takimi sformułowaniami Hitler artykułował tęsknotę za silnym wodzem, powszechną zwłaszcza wśród prawicy. Na razie jednak daleko było jeszcze do chwili, gdy na takiego wodza zaproponował… siebie.

285 Plöckinger, *Soldaten*, s. 140ff.

286 Tamże, s. 133ff., gdzie Plöckinger częściowo koryguje opis, jaki daje Joachimsthaler, *Weg*, s. 248ff.

287 Plöckinger, *Soldaten*, s. 151f. Obecność Baumanna jest wątpliwa, gdyż jego nazwisko nie zostało wymienione przez Hitlera, tylko później przez Drexlera i Lottera; tymczasem informacja ta nie pasuje ani do zachowanej listy obecności z 12 września 1919 (BAB, NS 26/80), ani do słów Drexlera z roku 1936 o tym, że pierwsza wizyta Hitlera w DAP i jego dysputa z Baumannem mogły mieć miejsce już w sierpniu 1919 (tamże, NS 26/82, zapis z 23 stycznia 1936).

288 BAB, NS 26/80, lista obecności; Plöckinger, *Soldaten*, s. 150. BHStA V, Slg. P 3071, Drexler, życiorys, 12 marca 1935 i jego pismo do Hitlera, styczeń 1940, wydruk. w: Geschichtswerkstatt Neuhausen e.V. (red.), *Neuhausen*, s. 231ff. i s. 235ff.; BAB, NS 26/78, Lotter, referat z roku 1935, wydruk. w: Joachimsthaler, *Weg*, s. 249 i s. 252f., oraz NS 26/78/3, Drexler, list do Archiwum Głównego NSDAP, 23 stycznia 1936, częśc. wydruk. w: tamże, s. 252ff. Własna relacja Hitlera: *MK*, s. 237f. Zob. także BAB, NS 26/76, protokoły z pierwszych posiedzeń DAP. Całościowo o tej problematyce: Tyrell, *Trommler*, s. 27f.

289 Zob. np. Franz-Willing, *Ursprung*, s. 97ff.; Schulze *Weimar*, s. 331; Maser, *Sturm*, s. 157ff., by wymienić jedynie kilka bardziej znanych prac.

290 Legitymacja członkowska Hitlera nosiła numer 555 (przy czym numery te nadawano, poczynając od 500, aby stworzyć wrażenie większej liczebności). Pierwsze numery członkowskie nie odpowiadały jednak kolejności wstępowania do partii, lecz zostały nadane ówczesnym członkom w pewnym momencie na przełomie lat 1919/20 w kolejności alfabetycznej. Od legitymacji nr 714 (25

stycznia 1920) numerowano już w kolejności chronologicznej (BAB, NS 26/230, lista członków). Twierdzenie samego Hitlera, iż wstąpił do partii jako jej siódmy członek, odnosiło się zapewne do jego funkcji jako głównego propagandysty partii – tu widział się najwyraźniej jako siódmy członek w sześcioosobowym dotychczas komitecie roboczym partii, do którego jednak formalnie nie należał (Joachimsthaler, *Weg*, s. 254ff., patrz także s. 257, przedruk pisma Lottera do Archiuwm Głównego, 17 października 1941 [BAB, NS 26/78/3]).

291 Drexler już uprzednio, bez większego efektu, agitował wśród robotników na rzecz skrajnej prawicy: w marcu usiłował szerzyć propagandę „zwycięskiego pokoju", zakładając Wolny Komitet Robotniczy na rzecz dobrego Pokoju (Freier Arbeiterausschuss für einen guten Frieden). Na temat Drexlera: Tyrell, *Trommler*, s. 17ff.; Franz-Willing, *Ursprung*, s. 90ff. Zob. także dzieło Drexlera pt. *Erwachen* z bliższymi szczegółami jego działalności politycznej oraz jego życiorysu, sporządzonego w r. 1935 (BHStA V, Slg. P 3071).

292 Na temat Harrera: Tyrell, *Trommler*, s. 188; Phelps, *Before Hitler*.

293 Sebottendorf, *Hitler*, s. 81; książka ta ukazała się w r. 1934 w wydaniu nieco zmienionym. BAB, NS 26/2234, decyzja Bawarskiej Policji Politycznej o konfiskacie, 1 marca 1934, gdzie czytamy, że książka ta w przerysowany sposób przedstawia rolę towarzystwa Thule w „narodowej odnowie". Drexler w swoim życiorysie z r. 1935 (BHStA V, Slg. P 3071) podaje jako datę założenia 5 stycznia 1919, natomiast oficjalnie Narodowosocjalistyczne Niemieckie Stowarzyszenie Robotnicze Niemiec stow. zarejestr. (Nationalsozialistischer deutscher Arbeiterverein Deutschlands e.V.) zostało powołane do życia 30 września 1920 (BAB, NS 26/76). Tak mogło być, niezależnie od wcześniejszego zarejestrowania DAP jako stowarzyszenia. O procedurze zakładania: Franz-Willing, *Ursprung*, s. 95.

294 BHStA V, Slg. P 3071, Drexler, życiorys z r. 1935; Drexler, *Geburt und Werden der N.S.D.A.P*, w: „VB", 25 lutego 1934.

295 BAB, NS 26/76, protokoły z posiedzeń.

296 A. Drexler, *Wie ein Arbeiter über die Schuldfrage denkt*, w: „MB", 22 lutego 1919, oraz „Auf gut deutsch"*,* 29 sierpnia 1919.

297 Drexler, *Erwachen*, s. 37.

298 Joachimsthaler, *Weg*, s. 254; Kershaw, *Hitler* 1, s. 171. W *MK*, s. 238ff., Hitler opisuje swoje wstąpienie do partii, zapewne dla wzmożenia dramatyzmu jako rezultat wielodniowego namysłu – „Było to najbardziej decydujące postanowienie w moim życiu" (s. 244).

299 Plöckinger, *Soldaten*, s. 160ff.; KAM, SchützRgt. 41, Bund 5, Gebinde 229 (obecnie: Reichswehr SchützenRgt. 41, nr 5), rozkaz dzienny, 12 listopada 1919, gdzie są wzmianki o Hitlerze. Na temat rekonstrukcji materiałów propagandowych wykładanych na obszarze należącym do 4 Dowództwa Grupy: Plöckinger, *Soldaten*, s. 218ff.

300 KAM, nr 4470/7111, wykaz osobowy jednostki Hitlera; *JK*, nr 75–78, nr 81f. i nr 84f.

301 Wśród nich m.in. ulotka porównująca traktaty pokojowe zawarte w Brześciu i w Wersalu (Plöckinger, *Soldaten*, s. 166; Text: *JK*, nr 72; *MK*, s. 525). Ponadto: KAM, 4 Dowództwo Grupy, nr 314, teczka Hitlera, ze wzmiankami o zleceniach Mayra dla Hitlera.

302 BAB, NS 26/230, nr 543.

303 Tyrell, *Trommler*, s. 195, przypis 77. Tymi ekspropagandystami byli, jak ustalił Plöckinger, *Soldaten*, s. 149, Ewald Bolle, Alois Knodn, Karl Schauböck, Johann Stricker, Heinrich Brauen i Karl Eicher. BAB, NS 26/80, lista obecności; KAM, 4 Dowództwo Grupy, nr 309, dot. Komanda Edukacyjnego, 22 lipca; nr 315, niedatowana odręczna lista „Lechfeld" oraz raport z kursu uświadamiającego w obozie Lechfeld, wydruk. w: Deuerlein, *Eintritt*, s. 195 i s. 200.

304 Plöckinger, *Soldaten*, s. 145; BAB, NS 26/80, lista obecności.

305 Tamże.

306 SAM, SprkAkte K 379; BAB, NS 26/230, lista członków, nr 88, data wstąpienia 8 marca 1920.

307 Röhm, *Hochverräter*, s. 113f.

308 BAB, NS 26/230, lista członków, nr 623; Röhm, *Geschichte*, s. 100f.; *RSA* 4/1, dok. 67. Na temat Röhma: Tyrell, *Trommler*, s. 197; Joachimsthaler, *Weg*, s.

256f.

309 KAM, Offiziers-Personalakt 61512: według tego dokumentu Hierl 1 grudnia 1919 był komendantem miejskim, a z dniem 1 października 1920 objął inne stanowisko. List Hitlera do Hierla z 3 lipca 1920 jest skierowany na adres prywatny, a nie do komendantury.

310 BAB, NS 26/230, lista członków, nr 524; Domarus 2, s. 2111ff.; Heinemann, *Dietl.*

311 BAB, NS 26/230, lista członków, nr 641; BAB, NS 26/80, lista obecności z 16 października 1919; SAM, SprkAkte, L 1711 (Schüßler), wyrok, 4 października 1948, i protokół posiedzenia z tego samego dnia; *MK*, s. 883; Tyrell, *Trommler*, s. 198; Joachimsthaler, *Weg*, s. 259.

312 BAB, NS 26/230, lista członków, nr 648.

313 BAB, NS 26/80, lista obecności, oraz NS 26/230, lista członków, nr 609.

314 Plewnia, *Weg*, s. 28f. Ponadto o Eckarcie: Engelman, *Eckart.*

315 W podpisanej przez siebie ulotce (*An alle werktätigen Deutschen*) Eckart podejmuje federowski postulat „zrzucenia tyranii odsetek" (BAB, NS 26/1318, wydruk. w: Plewnia, *Weg*, s. 50).

316 Plewnia, *Weg*, s. 66; BAB, NS 26/76, Drexler do berlińskiego bankiera von Heimburga, 14 sierpnia 1919. Tematem kolejnego odczytu Eckarta na zebraniu DAP, wygłoszonym 5 lutego 1920, był „niemiecki komunizm" (Deuerlein, *Eintritt*, dok. 18).

317 Plewnia, *Weg*, s. 68ff.

318 BAB, R 8048/208, Gansser do Classa, 21 lipca 1921: czytamy tam, że Eckart wyasygnował na potrzeby partii swoje dochody z praw do wystawiania *Peera Gynta*; Gansser pisze też, że ponieważ sztuka ta od września 1921 wystawiana jest w Bernie, należy oczekiwać napływu zagranicznej waluty z tego źródła.

319 Sebottendorf, *Hitler*, Register.

320 Rosenberg, *Aufzeichnungen*, s. 72ff., s. 83 i s. 91f.

321 NS 26/230, lista członków, nr 878, 11 marca 1920. Na temat Lehmanna: Stöckel (red.), *Nation*; o Związku Wszechniemieckim: Hering, *Nation*, s. 482f.

322 BAB, NS 26/230, lista członków, nr 515.

323 BAB, NS 26/80, lista obecności; Tyrell, *Trommler*, s. 197.

324 *JK*, nr 63 i nr 67.

325 Tamże, nr 93.

326 BAB, R 8048/258, pisemne podziękowanie Mayra do Classa, 9 sierpnia 1920, oraz Claß do Mayra, 18 sierpnia 1920; BAB, R 8048/392, Hopfen do Classa, 1 sierpnia 1920, oraz Claß do Hopfena, 18 sierpnia 1920 (wydruk. w: Petzold, *Claß*, dok. 1).

327 Na przykład o zebraniu DAP z 16 października 1919, na którym Hitler miał swój pierwszy duży występ, Liga zamieściła „MB" płatne ogłoszenie („MB", 16 października 1919; Plöckinger, *Soldaten*, s. 158f.).

328 BAB, NS 26/230, lista członków, nr 670. Tafel był autorem m.in. broszur *Das neue Deutschland, Parlamentarismus und Volksvertretung* oraz *Die Teuerung*.

329 BAB, NS 26/230, lista członków, nr 660, życiorys w: Joachimsthaler, *Weg*, s. 367.

330 BAB, NS 26/230, lista członków, nr 531.

331 IfZ, ED 874/2, dziennik Federa, za r. 1920: 27 maja i 2 czerwca, 28 sierpnia, 16 września. Gazeta „MB" z 18 lipca donosiła o kolejnym zebraniu Kampfbundu 14 lipca w Monachium.

332 *JK*, nr 67 i nr 73; „MB"*,* 21 stycznia 1920, relacja o odczycie Federa w DAP 18 stycznia. Udokumentowane są kolejne odczyty Federa w ramach zgromadzeń NSDAP w dniach 18 maja, 21 czerwca i 27 sierpnia 1920 (Deuerlein, *Eintritt*, s. 288f.).

333 „MB”, 6 grudnia 1919, o zebraniu 1 grudnia w sali koncertowej hotelu Wagner.

334 BAB, NS 26/230, lista członków, nr 626.

335 Lohalm, *Radikalismus*, s. 295; SAM, SprkAkte K 1522.

336 Gilbhard, *Thule-Gesellschaft*, s. 155.

337 *JK*, nr 63, nr 71 (zapisany tu jako „Hesselmann”, redaktor „Beobachtera”) i nr 83.

338 Tyrell, *Trommler*, s. 72ff.

339 Sebottendorf, *Hitler*, s. 171ff.; Gilbhard, *Thule-Gesellschaft*, s. 154ff.

340 Weißbecker, *Deutschsozialistische Partei*.

341 „MB”, 25 października 1919.

342 BAB, NS 26/80, lista obecności; *JK*, nr 63; por. Tyrell, *Trommler*, s. 197.

343 *JK*, nr 66f. i nr 73, na temat innych prelegentów zob. przypisy do poszczególnych dokumentów.

344 Tamże, nr 69 i nr 74.

345 Tamże, nr 262; BHStA V, Slg. P 3071, Drexler do Hitlera, styczeń 1940.

346 BAB, R 8005/26, relacja Lindeinera. O jego podróży nadmienia Kiiskinen, *Deutschnationale Volkspartei*, s. 42, autor nie pisze jednak nic bliższego o jego kontaktach z Harrerem.

347 *MK*, s. 390f. i s. 401.

348 BAB, NS 26/76, regulamin, oraz NS 26/77, organizacja komitetu grupy lokalnej w Monachium; Tyrell, *Trommler*, s. 30f.; Joachimsthaler, *Weg*, s. 265f.,

z faksymile zapisu Hitlera; BHStA V, Slg. P 3071, Drexler do Hitlera, styczeń 1940.

349 Joachimsthaler, *Weg*, s. 265.

350 Patrz *MK*, s. 390f. i s. 401; *RSA* 3/2, dok. 62; *RSA* 4/1, dok. 61.

351 Lohalm, *Radikalismus*, s. 293f.

352 *JK*, nr 83; pełny opis treści stosownego raportu policyjnego w: Phelps, *Hitler*, dok. 2; *MK*, s. 400ff.; Joachimsthaler, *Weg*, s. 268; Kershaw, *Hitler* 1, s. 186ff.

353 Agricola, *Geldwahn*. Dingfelder pod pseudonimem Germanus Agricola pisywał dla wydawnictwa Hoheneichen oraz regularnie dla „MB”. Na temat wyjaśnienia jego pseudonimu: Fenske, *Konservatismus*, s. 325.

354 Drexler po latach utrzymywał, że to z jego inicjatywy doszło do tego masowego zgromadzenia oraz że był współautorem programu (BHStA V, P 3071, Drexler do Hitlera, styczeń 1940); zob. także Joachimsthaler, *Weg*, s. 267ff.

355 Wykazuje on stosunkowo dużą zgodność z wytycznymi programowymi DSP, które gazeta „MB” zamieściła 31 maja 1919 pod nagłówkiem *Unser politisches Programm!*

356 Deuerlein, *Aufstieg*, s. 108ff.

357 Tyrell, *Trommler*, s. 191; *JK*, nr 168.

358 Erger, *Kapp-Lüttwitz-Putsch*.

359 Kellogg, *Roots*, s. 88. Według relacji augsburskiego przedsiębiorcy i sympatyka narodowego socjalizmu Gottfrieda Grandela z 22 października 1941 (BAB, NS 26/514) centrala organizacyjna puczu Kappa w Bawarii znajdowała się u Eckarta.

360 Pismo Mayra do Kappa, 24 września 1920, wydruk. w: Gossweiler, *Kapital*, s. 554ff.; odnośnie do wzmianek, że powiązanie to istniało już od początku 1920 r.: Plöckinger, *Soldaten*, s. 174.

361 Mayr wspomina o tym locie w swoim piśmie do Kappa, 24 września 1920, wydruk. w: Gossweiler, *Kapital*, s. 554ff.; BAB, NS 26/514, Gottfried Grandel (Freiburg), relacja, 22 października 1941.

362 Fenske, *Konservatismus*, s. 89ff.; Nußer, *Wehrverbände*, s. 196ff.

363 Thoss, *Ludendorff-Kreis*, zwłaszcza s. 351ff.

364 Na temat „bawarskiego zalążka ładu": Ay, *Räterepublik*; Geyer, *Welt*, s. 112–117; Speckner, *Ordnungszelle*.

365 Fenske, *Konservatismus*, s. 166.

366 Ulotka, 29 lutego 1920, cyt. w: Fenske, *Konservatismus*, s. 166.

367 *JK*, nr 242 i nr 259.

368 Przemowy do końca r. 1920: tamże, nr 87f., nr 90–115, nr 117–121, nr 123–131, nr 134, nr 136–141, nr 143–148, nr 150f., nr 153–155, nr 157–161, nr 164–173 i nr 177.

369 Tamże, nr 100 („Hofbräuhaus", 11 maja 1920: 2000), nr 118 („Bürgerbräukeller", 6 lipca 1920: 2400) i nr 148 („Münchner-Kindl-Keller", 24 września 1920: 3000–4000).

370 W takim tonie np. tamże, nr 93, nr 100 i nr 108b.

371 Tamże, nr 83 i nr 108b.

372 Tamże, nr 91 i nr 103.

373 Tamże, nr 69 i nr 146. O poglądach Hitlera na politykę zagraniczną w początkowym okresie kariery: Kuhn, *Programm*, s. 32ff.

374 *JK*, nr 69.

375 Tamże, nr 109.

376 Tamże, nr 121; patrz także nr 124 i nr 124b.

377 Tamże, nr 272 i nr 380.

378 Dopóki był żołnierzem (do końca marca 1920), w publicznych wystąpieniach unikał rozpowszechnionej swego czasu formuły propagandowej o „żydowskim bolszewizmie" i hamował się – w porównaniu z późniejszymi wypowiedziami – w wygłaszaniu tyrad antysemickich. Plöckinger, *Soldaten*, szczeg. na s. 342f., zwraca uwagę, że ostrożność ta wynikała z oficjalnego statusu Reichswehry.

379 *JK*, nr 96, nr 103, nr 105, nr 121 i nr 124.

380 Tamże, nr 103, nr 108b, nr 112 i nr 121.

381 Tamże, nr 139.

382 Plewnia, *Weg*, s. 94ff.

383 *JK*, nr 136. O tym przemówieniu również: Kershaw, *Hitler* 1, s. 197.

384 *JK*, nr 91 i nr 96.

385 Tamże, nr 91.

386 Tamże, nr 136; patrz także nr 91, nr 112 i nr 159.

387 Tamże, nr 173.

388 Tamże, nr 129.

389 Tamże, nr 140.

390 Müller, *Wandel*, s. 144f.

391 Zuckmayer, *Stück*, s. 435f.

392 SAM, SprkAkte Amann K 20, przesłuchanie z 5 listopada 1947. O wybujałej gestykulacji i mimice Hitlera jako mówcy patrz także zapiski śpiewaka operowego Paula Stiebera-Waltera, pseudonim artystyczny Paul Devrient, który w 1932 r. udzielał Hitlerowi lekcji wymowy (Maser [red.], *Devrient*).

393 *JK*, nr 195 i nr 238.

394 Stein, *Hitler*.

395 Tyrell, *Trommler*, s. 42ff., na temat źródeł propagandy Hitlera także s. 53ff.; „VB", 29 września 1919, *Die Massenseele*.

396 *MK*, s. 107ff., s. 193 i s. 376.

397 Tamże, s. 194. Propagandzie wojennej poświęcił tam cały rozdział.

398 Tamże, s. 197.

399 Tamże, s. 198.

400 Tamże, s. 201.

401 Tamże, s. 649.

402 *JK*, nr 178.

403 *MK*, s. 649.

404 Tamże, s. 653.

405 Tyrell, *Trommler*, s. 37f.; retrospektywnie: SAM, PolDir. 6778, komitet do Hitlera, 15 lipca 1921.

406 Tyrell, *Trommler*, s. 42ff., obszernie na temat jego koncepcji politycznej oraz s. 65ff. na temat motywów powodów objęcia funkcji przewodniczącego partii. O kryzysie przywódczym z lata 1921: Horn, *Marsch*, s. 53ff.; Kershaw, *Hitler* 1, s. 208ff.

407 O jego chwiejnej konstytucji psychicznej i nieobliczalności: Tyrell, *Trommler*, s. 107ff.

408 Częśc. wydruk. w: Petzold, *Claß*, dok. 10.

409 *JK*, nr 96, także nr 95.

410 Tamże, nr 101.

411 Tamże, nr 185.

412 Tamże, nr 203

HITLER PRZEJMUJE DOWODZENIE

Ochronna atmosfera bawarskiego „zalążka ładu” umożliwiła partii NSDAP rozbudowywanie swoich struktur organizacyjnych. Jej liczebność między styczniem a końcem roku 1920 wzrosła z około 200 do ponad 2100 osób[413]. Pierwszą grupę lokalną (*Ortsgruppe*) poza Monachium założono w kwietniu 1920 w Rosenheim[414]; do końca roku powstały następne w Stuttgarcie, Dortmundzie, Starnbergu, Tegernsee, Landsbergu i Landshut[415]. Rozrost partii spowodowany był m.in. tym, że w ciągu roku 1920 zaczęła ona już w dużej mierze na własną rękę prowadzić masową agitację antysemicką, która dotychczas była domeną Ligi Ochrony i Obrony. Sprzyjał zaś temu fakt, iż kierownictwo lokalnej grupy Ligi w Monachium już i tak niemal w całości należało jednocześnie do NSDAP; ponadto w innych miejscowościach nowe grupy lokalne NSDAP powstawały często na bazie analogicznych grup lokalnych Ligi Ochrony i Obrony[416]. Hitler jednak, chcący początkowo skupić partyjną aktywność na Monachium, zalecał wstrzemięźliwość, jeśli chodzi o tworzenie dalszych grup lokalnych[417] – a kierownictwo partii dostosowało się do tego kursu.

W marcu 1920 Hitler, który już długo odwlekał ten krok, został w końcu zwolniony z wojska. Na służbie u Mayra otrzymał istotne lekcje, przydatne w dalszej karierze politycznej: myślenie kategoriami „przyjaciel/wróg”, umiejętność skutecznej konfrontacji z oponentami we własnym ugrupowaniu, abecadło propagandy i agitacji, zdobywanie sponsorów i dbanie o dobre relacje z nimi oraz inne umiejętności. Odejście Hitlera z armii niczego nie zmieniło, jeśli chodzi o wsparcie dla NSDAP ze strony wojska. Mayr w czerwcu 1920 roku pokrył koszt 3000 broszur propagandowych dla NSDAP,

wydrukowanych w wydawnictwie Lehmanna[418], zaś po własnym odejściu z Reichswehry w lipcu 1920 nadal udzielał czynnej pomocy[419]. Na przykład we wrześniu zawiadamiał swojego mentora Wolfganga Kappa (który po nieudanym puczu znajdował się wtedy na emigracji w Szwecji): „Ta robotnicza partia o charakterze narodowym ma stać się bazą kadrową dla silnego oddziału uderzeniowego, który mamy nadzieję stworzyć. Pewnie, że program ma jeszcze trochę nieporadny i chyba niekompletny […] Ja sam też, już od lipca zeszłego roku, próbuję wzmacniać ten ruch na miarę swoich możliwości […] Zaktywizowałem bardzo dzielnych młodych ludzi. Na przykład czołową siłą stał się niejaki pan Hitler, świetny mówca ludowy". W następnym kroku Mayr zamyślał przejąć gazetę „Münchener Beobachter", ale brakowało mu jeszcze 45 tysięcy marek: „Czy Pan Tajny Radca mógłby dla mnie otworzyć jakieś źródła?"[420]. Przychylnym okiem patrzyło na tę partię również bawarskie dowództwo okręgu wojskowego (*Wehrkreiskommando*), które w grudniu raportowało do Berlina, że „ożywiona działalność zgromadzeniowa narodowosocjalistycznej partii […] przebiega w duchu niezwykle ojczyźnianym"[421].

Pomysł zawładnięcia „Beobachterem" świtał Hitlerowi już od lata. Na posiedzeniach komitetu NSDAP mówiono o tym projekcie od lipca, a szczególnie od listopada 1920[422]. Aż w grudniu Hitler dostrzegł szansę na osiągnięcie celu: w nocy z 16 na 17 grudnia zaalarmował współtowarzyszy z kierownictwa partii, że wspomnianej gazecie grozi wpadnięcie w ręce separatystów; na co wspólnymi siłami zebrano w ciągu następnych dni środki pieniężne niezbędne do jej przejęcia. Eckartowi udało się skłonić generała Eppa do wyasygnowania z kasy Reichswehry 60 tysięcy marek (za które Eckart poręczył), zaś Hitler namówił augsburskiego przedsiębiorcę Grandela, aby ten dał porękę za dalsze 56 500 marek. Formalnie udziały w gazecie stały się własnością Drexlera[423].

O dofinansowanie „Beobachtera" – gazeta nie była w żadnym razie dochodowa – Hitler starał się poza tym w Berlinie. Prezydent policji Pöhner dał mu list polecający, w którym oświadczał: „po wnikliwych i długich rozmowach z panem Hitlerem nabrałem przekonania, iż jest

to nadzwyczaj zręczny i energiczny szermierz naszych wspólnych idei". Pochwalony w liście Hitler udał się w grudniu 1920 do Claßa, przewodniczącego Związku Wszechniemieckiego, który wsparł go już dawniej. Możliwe, iż wizyta ta doszła do skutku dzięki wrześniowemu listowi Mayra do Kappa, bowiem Claß po osobistych spotkaniach z Hitlerem powziął o nim opinię nie całkiem pozytywną[424]. W starania o subwencję dla „Völkischer Beobachter" Claß zaangażował się chętnie, gdyż chciał mieć w Monachium bazę. Badając grunt, zwrócił się do Gertunga, prezesa zarządu firmy MAN, który z początku odpowiedział, że sprawa zostanie życzliwie rozpatrzona[425]. Podczas drugiej wizyty, którą Hitler złożył Claßowi wiosną 1921 r., ten spytał w czasie wspólnego posiłku, czy to prawda, że – jak dowiedział się tymczasem w Monachium – Hitler swoją „socjalistyczną" propagandą dezorientuje urzędników państwowych, a nade wszystko studentów[426]. I pozostał niezdecydowany.

Rozterek takich nie miało monachijskie prezydium policji, z Pöhnerem jako prezydentem oraz Wilhelmem Frickiem jako szefem Wydziału Politycznego. Frick w procesie Hitlera w 1924 roku zeznał, iż razem z Pöhnerem od samego początku faworyzowali DAP w przekonaniu, „że właśnie ten ruch trwale przemówi do zarażonej marksizmem klasy robotniczej i przeciągnie ją do obozu narodowego. Dlatego chroniliśmy Partię Narodowosocjalistyczną i pana Hitlera". Jak wyjaśnił, hojnie przyznawali rzeczonej partii zezwolenia na rozwieszanie plakatów o treści politycznej – a zezwolenie takie było wymagane z uwagi na trwający wciąż stan wyjątkowy. Kahr według jego słów „milcząco tolerował" tę ich postawę[427]. Za to wsparcie Hitler ciepło podziękował Pöhnerowi i Frickowi w *Mein Kampf*[428].

Tak finansowana i osłaniana przez prawicowo-konserwatywny establishment, NSDAP w 1921 roku kontynuowała swoje działania propagandowe na niemalejącą skalę. Trzeciego lutego 1921 roku Hitler po raz pierwszy wystąpił w hali cyrku Krone, przed 6000 ludzi, w dwugodzinnej przemowie ciskając gromy na traktat wersalski[429]. Tym bardzo pośpiesznie zwołanym masowym zgromadzeniem Hitler uprzedził zaplanowaną przez organizacje prawicowe wielką wspólną

demonstrację przeciwko zapowiadanej zgodzie rządu Rzeszy na to, by Niemcy zapłaciły kwotę reparacji wojennych w wysokości 226 miliardów marek, ustaloną ostatecznie na Konferencji Paryskiej. Wzorem poprzedniego roku, kiedy to na pierwszej dużej manifestacji NSDAP w Hofbräuhaus wykorzystał antysemickie nastroje rozbudzone przez Ligę Ochrony i Obrony, Hitler w decydującym momencie wychynął z tła i wskakując niejako do tramwaju na gapę, spożytkował do swoich agitacyjnych celów ogólne podniecenie publiczności, rozpalone wcześniej przez jego politycznych konkurentów. I konkurenci zareagowali: gdy podczas masowego protestu urządzonego przez monachijskie organizacje paramilitarne, występujące pod nazwą Vaterländische Verbände, na placu Odeonu (Odeonsplatz) Hitler próbował zachęcać 20-tysięczną publiczność do sprawy NSDAP, organizatorzy odpowiedzieli sabotażem jego wystąpienia, które zakończyło się fiaskiem[430]. Szóstego i piętnastego marca NSDAP dzięki przemówieniom Hitlera zdołała ponownie wypełnić olbrzymią halę cyrku Krone. Mówca skupił się głównie na „kolejnym upokarzaniu niemieckiego narodu" oraz na „haniebnym traktacie pokojowym"[431]. Łącznie w ciągu 1921 roku przemówił na ponad 60 wiecach[432].

Kto przychodził na te masówki? Wbrew nazwie partii, do NSDAP wstępowali nie tyle robotnicy, ile raczej przedstawiciele klasy średniej. Hitler sam przyznał to w lipcu 1920, w mocno zawoalowany sposób, odpowiadając listownie na zatroskane pytanie majora Hierla, miejskiego komendanta wojskowego w Monachium: „Opinia Pańska, jakoby nasze zgromadzenia cieszyły się zbyt małą frekwencją ze środowiska robotników przemysłowych, jest słuszna tylko po części. Nie zamykamy oczu na fakt, iż robotników, z których niektórzy przez kilkadziesiąt lat należeli do różnych organizacji, trudno jest szybko i łatwo skłonić do wstępowania w nasze szeregi. Niezbędnym warunkiem było tu po pierwsze organizowanie dużych masowych zgromadzeń, które stanowią efektywny środek propagandowy do pozyskiwania dużych mas. Albowiem robotnik, będący dzieckiem ludu, uszanuje jedynie taki ruch polityczny, który w jego oczach pokaże się godnym szacunku. I już z tego powodu, dla

zagwarantowania spokojnego przebiegu naszych debat, musieliśmy zwrócić się do określonej warstwy średniej, o której wiedzieliśmy, że myśli i czuje w duchu szczerze narodowym, tyle że po części jest politycznie bezdomna z powodu tego, co wyprawia się dziś u nas w partiach. Dlatego było z góry wiadomo, że skład naszych zgromadzeń będzie mocno mieszany”[433].

Świta Hitlera

Agresywna była nie tylko uprawiana przez NSDAP propaganda. Wpisując się w niestroniący od przemocy styl działań, jaki wykształcił się w okresie powojennym, NSDAP przystąpiła do formowania własnego „oddziału ochrony”. Monachijska policja we wrześniu 1920 po raz pierwszy zwróciła uwagę, że narodowi socjaliści mają wydzieloną „drużynę porządkowych” (*Ordnertruppe*). Od końca 1920 roku drużyna ta nazywała się Sekcją Gimnastyczno-Sportową (Turn- und Sportabteilung)[434].

Stopniowo wokół Hitlera gromadził się zespół osobników dbających o jego osobistą „ochronę” i brutalną siłą ramienia rozprawiających się z jego politycznymi przeciwnikami. Do pierwszego szeregu ochroniarzy zaliczał się przede wszystkim Ulrich Graf, rocznik 1878, zatrudniony jako urzędnik komunalny w monachijskiej rzeźni miejskiej; według swoich własnych informacji poznał się z Hitlerem już w roku 1919, a na początku 1921 wstąpił do NSDAP. Spośród pracowników rzeźni zwerbował ośmiu „mocnych, solidnych chłopów” jako „służbę ochroniarską” dla Hitlera, a sam, jak relacjonował po latach, podjął się funkcji „ciągłego towarzyszenia Führerowi […] i troszczenia się o jego osobiste bezpieczeństwo”[435]. Oprócz Grafa zasługuje na wzmiankę Christian Weber, urodzony w 1883 roku; w rodzinnym gospodarstwie koniuch, po wojnie zaś figurujący w monachijskim rejestrze podmiotów gospodarczych jako handlarz koni; jak sam podał, był blisko związany z partią od lutego 1920 roku; on również zajmował się fizycznym „osłanianiem” Hitlera.

Weber dał się poznać jako sprawca różnych gwałtownych czynów: przed puczem aż 152 razy stawał przed sądem[436]. Kolejna postać z tej grupy to Emil Maurice, urodzony w 1897, pomocnik zegarmistrza, od 1921 roku wożący Hitlera jako szofer[437].

Pomału wokół Hitlera, najważniejszego propagandysty NSDAP, zaczął skupiać się wewnątrz partii pewien nieformalny krąg. Do Grafa, Webera i Maurice'a oraz trzonu najdawniejszych zwolenników Hitlera, jakimi byli Anton Drexler, Dietrich Eckart, Alfred Rosenberg i Hermann Esser, dołączył na przykład Rudolf Hess (Heß), w czasie wojny porucznik lotnictwa, członek Towarzystwa Thule i aktywny uczestnik jego konspiracyjnych poczynań przeciwko republice rad. Zapisał się do NSDAP w lipcu 1920, po czym – jak napisał z dumą do swoich rodziców – późnym latem tego roku załatwił partii kontakt z Ludendorffem. I prawdopodobnie dzięki jego pośrednictwu Hitler spotkał się z byłym kwatermistrzem generalnym wiosną 1921[438].

Hess znalazł się też w składzie delegacji narodowych socjalistów, która – z Hitlerem na czele – 14 maja 1921 udała się na rozmowę i wymianę poglądów do Kahra; Hess napisał wówczas do Kahra, rekomendując mu w afektowanych słowach Hitlera jako człowieka, który łączy w sobie „rzadkie wyczucie nastroju społecznego, instynkt polityczny oraz potężną siłę woli”[439]. Hess był zapisany na uniwersytecie, gdzie był swojego rodzaju prywatnym uczniem byłego generała i profesora honoris causa Karla Haushofera, a równocześnie organizował narodowosocjalistyczną grupę studencką[440].

Alfred Rosenberg zadzierzgiwał kontakty z innymi emigrantami pochodzenia niemieckobałtyckiego, którzy włączali się do działań partii. Chyba najważniejszym z nich był Max Scheubner-Richter. Urodzony w 1884 roku w Rydze, w czasie wojny pełnił zadania częściowo wojskowe, a częściowo polityczne (między innymi na rzecz biura prasowego głównego dowództwa niemieckiego na froncie wschodnim), następnie zaangażował się w tworzenie niemieckich freikorpsów na terenie krajów bałtyckich oraz w ich użycie przeciwko wojskom sowieckim. Należał do współorganizatorów puczu Kappa, a po klęsce tej akcji przeniósł swoją działalność do Monachium. Tutaj

w roku 1921 Scheubner-Richter powołał do życia organizację Wirtschaftliche Aufbau-Vereinigung (Zjednoczenie na rzecz Budowy Gospodarki), która działając konspiracyjnie, usiłowała powiązać interesy emigranckich kręgów niemieckobałtyckich i białoruskich z planami prawicowych ekstremistów niemieckich co do Europy Wschodniej – i w tym celu między innymi utrzymywała własny periodyk.

Scheubner-Richter, który stał się bliskim zaufanym Ludendorffa i jego ekspertem od Europy Wschodniej, w listopadzie 1920 wstąpił do NSDAP i był drugim oprócz Hessa pośrednikiem w kontaktach partii z byłym kwatermistrzem generalnym. Był także dla NSDAP ważny jako łącznik z monarchistyczną emigracją rosyjską; możliwe, że korzystano również z jego znajomości wśród przemysłowców. Tak jak Rosenberg, należał do założonej w Rydze korporacji studenckiej Rubonia, która w Monachium miała swoją filię („konwent"); należeli do niego Niemiec bałtycki Otto von Kursell, późniejszy ilustrator publikacji narodowosocjalistycznych, a także Arno Schickedanz. Obaj znali się z Scheubnerem-Richterem jeszcze z Rygi i teraz wsparli go w rozwijaniu wspomnianej Aufbau-Organisation[441]. Grupa skupiona wokół Rosenberga i Scheubnera-Richtera uważała się za pionierski hufiec tego kierunku niemieckiej polityki, który zakładał wykorzystanie krajów bałtyckich jako bazy dla agresywnej polityki przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Na Hitlera wywarli oni znaczny wpływ swoim przeświadczeniem, iż rewolucja bolszewicka jest kierowana przez Żydów, dlatego trzeba ją zniszczyć, aby otworzyć bramę na wschodzie.

Wewnątrzpartyjne przejęcie władzy

Latem 1921 Hitler z głównego propagandysty partii stał się jej przywódcą. Nastąpiło to w kulminacyjnym momencie kryzysu, jaki rozgorzał wokół złączenia NSDAP z „siostrzaną" Partią Niemieckosocjalistyczną (DSP). Dążenie do tej fuzji można prześledzić wstecz do sierpnia 1920, kiedy to Hitler i Drexler

w Salzburgu uzgodnili z przedstawicielami DSP rozgraniczenie „terytoriów”: NSDAP miała ograniczyć swoje wpływy do Niemiec południowych[442]. Jednakże na początku 1921 roku kierownictwo NSDAP przedstawiło austriackim narodowym socjalistom (chcącym odgrywać czołową rolę w planowanym zjednoczeniu różnych partii nazistowskich) swoje zastrzeżenia wobec DSP: w stosownym liście (podpisanym przez Drexlera, ale prawdopodobnie ułożonym pod jego dyktando przez Hitlera) wyrazili opinię, że niemieccy socjałowie trwonią energię na tworzenie licznych a nieskutecznych w działaniu grup lokalnych, nadal opowiadają się za systemem parlamentarnym i ignorują potencjał masowej propagandy, którym posługuje się NSDAP[443]. Drexler wszakże, jak się zdaje, wcale nie odrzucał myśli o połączeniu. W marcu – przypuszczalnie na zlecenie większości kierownictwa NSDAP – spotkał się w turyngijskiej miejscowości Zeitz z przedstawicielami DSP i zawarł z nimi w sprawie fuzji wstępne porozumienie. Zostało ono jednak rozbite na kwietniowych rozmowach w Monachium przez Hitlera, który w teatralnym geście zagroził, że wystąpi z partii[444].

Na przełomie czerwca i lipca, w czasie dłuższego pobytu Hitlera w Berlinie, gdzie między innymi ponownie widział się on z Claßem, aby uzyskać jego pomoc w zbieraniu funduszy na gazetę „Völkischer Beobachter”[445], kierownictwo monachijskiej NSDAP uczyniło kolejny energiczny krok, nawiązując bliski kontakt z nauczycielem gimnazjalnym Ottonem Dickelem w Augsburgu, gdzie założył on volkistowskie ugrupowanie o nazwie Deutsche Werkgemeinschaft[446]. Po udanym wystąpieniu Dickela na mównicy w Monachium 10 lipca spotkano się w Augsburgu z nim oraz z niemieckimi socjalistami z Norymbergi – aby wysondować możliwości ściślejszej współpracy. Na rozmowach tych zjawił się znienacka, przyjechawszy prosto z Berlina, Hitler, który usiłował zablokować szykowaną kooperację. Lecz jego niespodziewane zjawienie się nie przeszkodziło temu, by monachijska delegacja zgodziła się na zaproponowaną przez Dickela luźną współpracę. Nazajutrz Hitler powiadomił, że odchodzi z NSDAP[447].

Hitler obawiał się, że wdawszy się w taką współpracę, NSDAP będzie musiała zrezygnować ze swojego programu i swojej niezależności jako ruch „rewolucyjno-narodowy", odrzucający wszelką formę parlamentaryzmu, i że przewodniczącym zostanie po zjednoczeniu Dickel, a ośrodkiem partyjnej działalności stanie się Augsburg[448]. Była to kwestia mocno wrażliwa: Hitler kurczowo trzymał się stanowiska, że partia powinna działać w Monachium – to znaczy w otoczeniu, nad którym on swobodnie już panował jako czołowy propagandysta i entuzjastycznie przyjmowany mówca. Inaczej mówiąc, Hitler spostrzegł, iż zagrożona jest tożsamość NSDAP, zbudowana z jego niemałym udziałem. O ile dotychczas jako główny agitator i główny twórca programu swojej partii mógł działać podług własnego uznania, o tyle teraz miał powód się obawiać, że zostanie wtłoczony w strukturę, której on sam nie projektował i którą steruje ktoś inny. Przeciwko temu właśnie zbuntował się – zgodnie z dewizą „wszystko albo nic" – i praktycznie z dnia na dzień postanowił zrewidować swoją dotychczasową rolę w partii. Miał zaś przy tym na oku już nie zwykłą funkcję przewodniczącego (bo obejmując takową, wpasowałby się tylko w inny sposób w struktury niekontrolowane przez siebie), lecz nieograniczone, totalne dowodzenie organizacją[449].

Tak więc jego groźba, że zaprzestanie pracy na rzecz partii, nie była wynikiem jakiejś starannie przemyślanej rachuby taktycznej ani skorzystaniem z nadarzającej się okazji do przejęcia dyktatorskiej władzy partyjnej, do jakiej dążył od samego początku – była to spontaniczna reakcja, pasująca do jego labilnego charakteru, skłonnego do gwałtownych wybuchów i „intuicyjnego" podejmowania decyzji. Albowiem współpraca z Dickelem, zainicjowana za jego plecami, a teraz rozpoczęta wbrew jego sprzeciwowi, oznaczała dla Hitlera nieznośną kompromitację; groziła mu porażka, która mogła zburzyć jego budowany od prawie dwóch lat wizerunek „dobosza" bijącego w bęben narodowej sprawy, darzonego podziwem zwolenników. Po tym, jak wiosną zagroził swoim ustąpieniem z funkcji, musiał teraz okazać konsekwencję, jeśli nie chciał stracić wiarygodności. By jednak raz na zawsze wykluczyć

powtórkę takiego ryzyka, musiał pokierować losami partii po dyktatorsku. Z jego perspektywy nie było to triumfalne przejęcie władzy wewnątrzpartyjnej, a raczej trudna decyzja, wynikająca z czynników zewnętrznych. Co znamienne, Hitler w *Mein Kampf* prześlizgnął się po dramatycznych konfrontacjach z lata 1921 roku zaledwie w kilku zdaniach. Nie wspomniał o swoim ustąpieniu, tylko napisał – zgodnie z założonym przez siebie dogmatycznym rozdzieleniem „propagandy" i „organizacji" – iż nadszedł wtedy moment, w którym „pomału już uwidaczniały się efekty propagandy", więc należało „dostosować do tego faktu organizację i nadać jej równą rangę"[450]. Kryzys w kierownictwie NSDAP z lata 1921 nie odegrał też żadnej roli w „partyjnej legendzie", do której Hitler przez następne lata powracał w setkach przemówień.

Partia ugięła się pod groźbą Hitlera. Drexler zgłosił się do niego poprzez Eckarta jako mediatora. Hitler zaś swoją zgodę na powrót do partii obwarował warunkami. Zażądał, aby zwołano nadzwyczajne zgromadzenie członków, na którym zostaną rozpatrzone następujące punkty: ustąpienie i ponowny wybór komitetu partyjnego, który jego, Hitlera, ma wybrać na „pierwszego przewodniczącego o uprawnieniach dyktatorskich", tak by mógł on natychmiast powołać trójosobowy „komitet działania" w celu „bezpardonowego oczyszczenia partii". Drugie żądanie Hitlera polegało na „niepodważalnym ustaleniu zasady, iż siedzibą ruchu jest i na zawsze pozostanie Monachium". Chciał, aby program partii oraz jej nazwa pozostały niezmienne przez okres sześciu lat; aby wykluczono możliwość połączenia się z niemieckimi socjalistami – dopuszczając jedynie „przyłączanie" takich ugrupowań do NSDAP. Negocjacje z innymi ugrupowaniami w tej sprawie miały odtąd wymagać jego osobistego zezwolenia[451]. Komitet przystał na warunki Hitlera i zawiadomił go: „w uznaniu Pańskiej olbrzymiej wiedzy, Pańskich zasług na rzecz rozwoju ruchu, czynionych z rzadko spotykaną ofiarnością i zawsze na zasadzie społecznej, oraz Pańskiego talentu oratorskiego" zostają mu przyznane „uprawnienia władzy dyktatorskiej"[452].

Jednak wewnątrzpartyjni przeciwnicy Hitlera nie pozostawali bezczynni. Udało im się usunąć z partii jego najbliższego zaufanego, Hermanna Essera, ponadto zaś ukazała się anonimowa ulotka zarzucająca Hitlerowi, że na zlecenie „ciemnych mocodawców wnosi do naszych szeregów niezgodę i rozłam”[453]. Drexler udał się na policję, aby wyjaśnić, że z kolei inna ulotka, zapowiadająca zgromadzenie członków na 26 lipca, nie jest autoryzowana przez kierownictwo partii, lecz została wydana przez partyjnych opozycjonistów skupionych wokół Hitlera i Essera, którzy nie są już członkami NSDAP. Opisując sytuację w partii, tłumaczył, że istnieją w niej „dwa ostro zwalczające się nurty”, mianowicie „hitlerowski”, próbujący „osiągnąć cele partii na drodze rewolucyjnej, z ewentualnym użyciem terroru, przemocy i innych środków”, oraz „drexlerowski”, który wszystkie cele chce zrealizować „legalną drogą parlamentarną”. Później zjawił się jeszcze na policji zarządca partii, Schüßler, aby uzyskać zezwolenie na plakat wzywający na zgromadzenie członków 29 lipca. Przy tej okazji Schüßler poczynił kilka uwag o nieprzejrzystych źródłach finansowania, z jakich czerpie Hitler, wyraził się też niepochlebnie o jego „gwardii ochronnej”[454].

Ostatecznie jednak doszło do porozumienia między zwaśnionymi stronami: zgromadzenie członków zwołane na 26 lipca przez odłam opozycyjny z Hitlerem na czele zostało za obopólną zgodą przekształcone w wiec, w całości poświęcony przygotowaniu do demonstracyjnej ugody, która nastąpiła trzy dni później[455]. Na owym zgromadzeniu członków 29 lipca w Hofbräuhaus Hitler w obecności 554 członków partii dopiął swego; słusznie przyjął, iż znaczna większość zwolenników NSDAP już od dłuższego czasu uważa go za główną postać w gronie kierowniczym – postać nieodzowną przede wszystkim z racji umiejętnego oddziaływania propagandowego. Oświadczył zebranym, że nigdy nie pchał się na stanowisko przewodniczącego, owszem, w przeszłości nawet je odrzucił; teraz jednak nie chce już dłużej odmawiać prośbom swojego wiernego przyjaciela Drexlera[456]. Przyjęto, z jednym tylko sprzeciwem, nowy statut umacniający centralną pozycję przywódcy partii, który odtąd nie odpowiadał już przed komitetem partyjnym, a jedynie przed

zgromadzeniem członków. Po czym wybrano Hitlera na przewodniczącego, a Drexlera – zgodnie z propozycją Hitlera – dożywotnio na przewodniczącego honorowego[457].

Essera z powrotem przyjęto do partii i mianowano szefem pionu propagandy; Schüßlera odwołano z funkcji zarządcy i zastąpiono go Maxem Amannem, dawnym sierżantem Hitlera; Christian Weber otrzymał stanowisko w centrali partyjnej, aby organizacyjnie wspierać Amanna[458]. W listopadzie urządzono nową, większą siedzibę w byłej restauracji na ulicy Corneliusstraße – na początku 1920 roku przejęła ona funkcję wynajmowanego pomieszczenia w Sterneckerbräu[459]. Eckart, który na łamach „Völkischer Beobachter" napominał krytyków Hitlera, że nikt nie mógłby służyć jakiejś sprawie „z większym oddaniem, ofiarniej i uczciwiej niż Hitler", ale też „z większą świadomością celu i czujnością"[460], przejął stanowisko naczelnego tej gazety, a jego zastępcą został Rosenberg[461]. Rzeczą niepewną pozostało wszakże jej finansowanie. Gdy Hitler, zgodnie ze swoim planem ograniczenia działalności do terenu Monachium, w lipcu odrzucił prośbę wszechniemców o większe zaangażowanie NSDAP w Niemczech północnych, Claß zawiesił kontakty z nim[462].

Przejęcie dowodzenia partią przez Hitlera zbiegło się z brzemiennym w skutki zwrotem politycznym w Bawarii; wymuszone w czerwcu przez aliantów rozwiązanie straży obywatelskiej (*Einwohnerwehr*) zachwiało rządem Kahra, gdyż wraz z likwidacją jednolitej formacji milicyjnej stracił on najważniejszy filar swojej władzy, a porażka ta odebrała mu znaczną część prestiżu. Gdy tylko rozwiązano straż obywatelską, Kahr usiłował z pomocą radcy sanitarnego Ottona Pittingera, będącego naczelnikiem okręgu Górny Palatynat i szefem biura landowego tej straży, utworzyć nową organizację, która przejęłaby członków swojej poprzedniczki, lecz inicjatywa ta nie spotkała się z jednogłośną akceptacją. Albowiem wiele organizacji paramilitarnych nie miało ochoty przyłączać się do organizacji Pittingera – albo w ogóle nie, albo nie na każdych warunkach. Należały do nich zwłaszcza: Związek Oberland (Bund Oberland) wywodzący się z Freikorpsu Oberland, Reichsflagge (Flaga

Rzeszy), a także Zrzeszenie Okręgowych Stowarzyszeń Ojczyźnianych Monachium (Verband der Vaterländischen Bezirksvereine Münchens), w którym spotkali się byli członkowie straży *Einwohnerwehr*[463].

Widząc, że zanosi się na fragmentację grup paramilitarnych w Bawarii, monachijskie dowództwo Reichswehry zaczęło interesować się sekcją gimnastyczno-sportową NSDAP – uznawszy, że ta stosunkowo niewielka partyjna drużyna porządkowa może dostarczyć kadr dla utworzenia kolejnej organizacji paramilitarnej. Pomocą w jej rozwoju miała być nielegalna Organizacja Consul kapitana Ehrhardta. W sierpniu 1921, tuż po uzyskaniu władzy w partii, Hitler zawarł z kapitanem Ehrhardtem stosowną umowę. Odtąd Hitler i NSDAP aktywnie uczestniczyli w tworzeniu rezerwowych formacji militarnych na terenie Bawarii; partia zyskała przez to większą rangę. Jest bardzo prawdopodobne, że przy zawieraniu tej umowy znaczną rolę odegrał Ernst Röhm, członek NSDAP, w Reichswehrze odpowiedzialny za zbrojenie bawarskich organizacji paramilitarnych. Ba, można pójść krok dalej i spytać, czy również zdobycie nieograniczonej władzy partyjnej przez Hitlera latem 1921 roku nie odbyło się dzięki wsparciu Reichswehry, która jako przewodniczącego NSDAP chciała mieć zaufanego człowieka, aby realizować w strukturach tej partii swoje paramilitarne cele. Informacji źródłowych brak, więc rozważania takie pozostają domysłami. Wiadomo jednak na pewno, że włączenie wspomnianej sekcji czy drużyny porządkowej (przemianowanej wkrótce na Oddział Szturmowy [Sturmabteilung, w skrócie SA], a w listopadzie 1921 roku liczącej około 300 mężczyzn[464]) do nielegalnych dążeń zbrojeniowych spowodowało, iż NSDAP zyskała jeszcze mocniejsze wsparcie ze strony Reichswehry, ale też popadła w większą zależność od wojska. Utworzenie samodzielnej organizacji paramilitarnej pozwoliło Hitlerowi zacieśnić kontakty z innymi formacjami tego rodzaju, zwłaszcza z tymi nastawionymi antagonistycznie do jednolitej, na poły państwowej organizacji pittingerowskiej (która w czerwcu 1922, zarzuciwszy konspirację, przyjęła nazwę Bawaria

i Rzesza – Bayern und Reich). Tak powstały zręby konstelacji, która w listopadzie 1923 doprowadziła do puczu Hitlera[465].

Kurs na konfrontację z rządem Bawarii

Dwudziestego szóstego sierpnia 1921 zamordowano Matthiasa Erzbergera, ministra finansów Rzeszy, który podpisywał układ rozejmowy z 11 listopada 1919, za co cała prawica zarzuciła go gradem krytyki. Następnie Kahr odmówił wprowadzenia w Bawarii stanu wyjątkowego ogłoszonego przez prezydenta Rzeszy Eberta (choć od lat obowiązywało w Bawarii prawo stanu wyjątkowego), co wraz ze wspomnianą zbrodnią podgrzało nastroje w Monachium, już i tak podminowane[466]. Do tego doszło zaniepokojenie społeczeństwa postępującą inflacją, która latem 1921 roku (nie po raz pierwszy) wywołała protesty przeciwko drożyźnie[467]. Hitler skwapliwie zinterpretował te protesty jako rezultat „żydowskich szachrajstw" i dolał oliwy do ognia, tłumacząc, że „wygłodzenie narodu" jest dziełem żydowskich „geszefciarzy" i „lichwiarzy"[468].

Kahr, który w sporze z Rzeszą musiał ustąpić, we wrześniu podał się jako landowy premier do dymisji wraz z całym gabinetem, a jego następcą został hrabia Lerchenfeld, umiarkowany konserwatysta, który stanął na czele rządu złożonego z Bawarskiej Partii Ludowej, Niemieckiej Partii Demokratycznej (Deutsche Demokratische Partei, DDP) oraz Bawarskiego Związku Chłopskiego (Bayerischer Bauernbund). Gdy następnie Bawarska Partia Ludowa – będąca odgałęzieniem DNVP – odeszła z rządu, landowym ministrem spraw wewnętrznych został dotychczasowy sekretarz stanu Franz Xaver Schweyer, krytycznie nastawiony do NSDAP, prezydent policji Pöhner ustąpił ze swojego stanowiska, a ministerstwo sprawiedliwości przejął sam Lerchenfeld, NSDAP nie mogła już liczyć ze strony rządu na taką polityczną protekcję, jaką cieszyła się za Kahra[469]. Dlatego Hitler wraz ze swoją NSDAP obrał kurs na konfrontację z Lerchenfeldem; uznał, że pojawiła się szansa na objęcie

przewodniej roli w usamodzielniającym się obozie ultraprawicowym, i przypuścił na Lerchenfelda ostre ataki[470]. A że oprócz tego próbował ściągnąć na siebie uwagę wieloma prowokacyjnymi wystąpieniami, policja i wymiar sprawiedliwości nie pozostały bezczynne.

Czternastego września Hitler i jego kompania usiłowali rozbić zebranie Związku Bawarskiego (Bauernbund), traktowanego przez NSDAP jako „separatystyczny". W wyniku szamotaniny sprowokowanej przez ludzi NSDAP w lokalu Löwenbräukeller ranny został przewodniczący Bauernbundu Otto Ballerstedt i jeszcze jeden przedstawiciel tej organizacji; zgromadzenie zostało rozwiązane przez policję[471]. Nazajutrz prezydium policji na dwa tygodnie zabroniło wydawania gazety „Völkischer Beobachter", niecały zaś tydzień później Hitler został tymczasowo aresztowany w biurze partii, a w jego mieszkaniu przeprowadzono rewizję[472]. Po kolejnych rozruchach, nielegalnych demonstracjach i fizycznych starciach narodowych socjalistów z policją, jakie wydarzyły się w październiku 1921, Hitler pod koniec tego miesiąca został wezwany do prezydium policji: zarzucono mu poważne naruszenie spokoju publicznego i zagrożono, że zostanie wydalony z kraju, jeśli takie wykroczenia się powtórzą[473]. Hitler oświadczył, rzecz jasna, że nie ma z tymi zajściami nic wspólnego i zrobi co tylko w jego mocy, aby zapobiec im na przyszłość. I owszem, dzień później na zebraniu upomniał członków SA, aby zachowywali większą dyscyplinę – bo „z policją nie chcemy zadzierać" – ale ewidentnie chciał tymi słowami jedynie uspokoić stróżów prawa[474]. Nieco ponad tydzień później nastąpił kolejny eksces: 4 października hitlerowska SA pobiła i wyrzuciła z lokalu osoby zakłócające zgromadzenie w Hofbräuhaus, gdzie przemawiał Hitler; on sam nagłośnił to wydarzenie jako „chrzest bojowy" SA[475].

W listopadzie dyrekcja policji w Monachium sporządziła zestawienie, z którego wynikało, że w ciągu minionych miesięcy wielokrotnie interweniowano w sprawie ulotek i plakatów NSDAP[476]. Po czym w styczniu 1922 monachijski sąd w związku z napaścią na Ballerstedta skazał Hitlera za naruszenie spokoju publicznego na trzy

miesiące aresztu, z czego faktycznie odsiedział on latem prawie pięć tygodni w więzieniu Monachium-Stadelheim. Upokarzającego pobytu za kratkami nie zapomniał swojemu oponentowi: 30 czerwca 1934 Otto Ballerstedt został zamordowany w pobliżu obozu koncentracyjnego Dachau. Jeszcze dwadzieścia lat od konfliktu z przywódcą Bauernbundu Hitler z pasją twierdził, że był to jego „największy przeciwnik" na mównicach, uprawiający „diaboliczną rabulistykę"[477]. O wspomnianej karze więzienia – inaczej niż o pobycie w twierdzy landsberskiej w 1924 roku – Hitler wspominał w późniejszych latach rzadko.

Po jego skazaniu minister spraw wewnętrznych Schweyer rozważał wydalenie Hitlera z kraju; ostatecznie jednak przeszkodziły temu żywiołowe protesty umiarkowanej prawicy[478]. Hitler nie przepuścił okazji, by na łamach „Völkischer Beobachter" z 12 kwietnia odpowiedzieć dwustronicowym artykułem, co myśli o zamiarze wydalenia go z kraju. Napisał, że choć „zgodnie z literą dzisiejszego żydowskiego prawa" jest „rzeczywiście «cudzoziemcem»", to czuje się obywatelem Niemiec – z uwagi na „związek mojej krwi z naszym narodem", „moją przynależność do Bawarii ze względu na pochodzenie rodowe" (urodził się w mieście Braunau, które należało do Bawarii do 1816 roku) oraz „przede wszystkim wspólną służbę, jaką pełniłem przez niemal 6 lat w mundurze, który niegdyś zwano honorową szatą króla i który mnie przynajmniej zdawał się najgodniejszym ubiorem obywatela". Hitler twierdził, że wytoczony mu proces został zainscenizowany, aby wydalić go z granic państwa; i używał tego argumentu w konflikcie z Lerchenfeldem, którego tytułował wciąż ironicznie „panem hrabią".

Zaledwie dwa tygodnie po tym, jak skazano Hitlera za napaść na Ballerstedta, 29–31 stycznia 1922 odbyło się w Monachium generalne zgromadzenie członków NSDAP, na które przybyło do Hofbräuhaus około 1500 osób. Hitler witał delegacje m.in. z Hanoweru, Lipska, Halle, Zwickau, Stuttgartu, Mannheimu i Norymbergi, a także z innych miast bawarskich[479]. Zgodnie z informacjami, które podał na tym zebraniu, partia miała w tamtym czasie „35 prężnych grup lokalnych"[480]; jednak aktywnych było

niecałe dwadzieścia. Ich liczba przestała się zwiększać, odkąd Hitler w lipcu 1922 przejął ster partii, co odzwierciedlało jego zasadę, że w pierwszej kolejności struktury partyjne mają być rozbudowywane w Monachium[481]; tutaj zarejestrowana była stanowcza większość członków. Liczba nowo wstępujących do partii w ciągu roku 1921 podwoiła się, wzrastając z ponad 2000 do ponad 4000 osób[482].

Z okazji tego zjazdu partyjnego Hitler zamieścił na łamach „Völkischer Beobachter" artykuł poświęcony swojemu ulubionemu tematowi i szczegółowo opisał czytelnikom trzyletnie dzieje partii. Był tam rozrachunek z jego wewnątrzpartyjnymi oponentami z letniego kryzysu; autor raz jeszcze podkreślił znaczenie Monachium jako „bastionu ruchu narodowosocjalistycznego", jako „wzoru […] szkoły, ale też granitowego postumentu". Wyraził nadzieję, że ten i ów spośród przybyłych „ponad utyskiwaniem, przekleństwami, oszczerstwami i złorzeczeniem" dojdzie jednak do przekonania, iż w centrali „wykonano olbrzymią robotę", która „chyba daje nam prawo do tego, aby organizowanie naszego ruchu i kierowanie nim odbywało się w Monachium"[483].

Samo spotkanie przebiegło nadzwyczaj spokojnie: po dopełnieniu zwykłych formalności Hitler na zgromadzeniu członków został ponownie wybrany na przewodniczącego, Oskar Körner na jego zastępcę; ci dwaj wraz z dwoma sekretarzami i kasjerami tworzyli odtąd „komitet główny" partii[484].

Poszukiwanie sponsorów w Berlinie i Monachium

Już w grudniu 1921 Hitler odbył w Berlinie rozmowę z Claßem, przewodniczącym Związku Wszechniemieckiego, i jego zarządcą Leopoldem von Vietinghoffem-Scheelem, a także z prezesem Vereinigte Vaterländische Verbände, Fritzem Geislerem[485]. Panowie spotkali się w zbliżonym do DNVP ekskluzywnym Klubie Narodowym 1919 (Nationaler Club von 1919), gdzie kilka miesięcy później, 29 maja i 5 czerwca 1922, Hitler przemówił do liczniejszej publiczności.

Na wystąpienia te zapraszał go Claß, który – mając wciąż nadzieję na zdobycie bazy w Monachium oraz na zaangażowanie Hitlera w Berlinie – znów roztoczył mentorską opiekę nad przywódcą NSDAP. Zwrócił mu nawet koszty przejazdu[486].

Zapraszaniem potencjalnych sponsorów na przemówienie Hitlera „w węższym gronie" zajął się berliński farmaceuta Emil Gansser, przyjaciel Eckarta i sympatyk NSDAP, który w latach 1922/23 przysłużył się partii jako jeden z jej najważniejszych akwizytorów[487]. Na spotkaniu 29 maja Hitler podkreślił niejaką zgodność z partiami prawicowymi „w kwestii narodowego celu oswobodzenia Niemiec", ale jednocześnie zaznaczył różnice, polegające m.in. na tym, że tamte partie w ogóle nie są „konkurencją" dla „partii marksistowskich", szczególnie wśród robotników. Mówił: „Jedynie na zupełnie nowej podstawie socjalnej i politycznej, nie w parlamencie i na bazie demokracji, lecz tylko przez siłowe nadanie większej rangi zdrowym siłom narodowym oraz przez zebranie i przygotowanie młodzieży do tego celu możliwe jest zdobycie władzy i przebudowa Niemiec". Przekonywał, że narodowa dyktatura powinna następnie zaprowadzić w Niemczech nowy porządek w zakresie polityki, gospodarki oraz polityki społecznej, eliminując przy tym fatalne wpływy Żydów, wolnomularzy, ale także politycznego katolicyzmu. W przeciwieństwie do innych partii prawicowych, twierdził, NSDAP nie jest obciążona żadnymi wpływami z tej strony[488]. Na drugim przemówieniu, o takiej samej treści, obecny był wpływowy przemysłowiec Ernst von Borsig. Zaprosił on potem Hitlera na osobne spotkanie, aby zaproponować mu finansowe wsparcie, które umożliwi ekspansję partii na Niemcy Północne. Można przypuszczać, że Hitler, który zawsze opowiadał się za skoncentrowaniem działalności na Monachium i Bawarii, odniósł się do tej oferty ambiwalentnie. Borsigowi sekundował w tych staraniach Karl Burhenne, zarządzający funduszem socjalnym w koncernie Siemens – Hitlera zarekomendował mu już w marcu 1922 Gansser. Również Burhenne spotkał się z Hitlerem na rozmowę, po której Gansser gorąco namawiał go do dalszego wspierania Hitlera[489]. Borsig i Burhenne zajęli się odtąd pozyskiwaniem dla Hitlera sponsorów

wśród berlińskich przemysłowców, ale najwyraźniej bez znaczących efektów[490]. Natomiast Claß, jak się zdaje, latem 1922 przekazał na rzecz NSDAP 150 tysięcy marek[491].

Przemówienia w berlińskim Klubie Narodowym otworzyły Hitlerowi – dzięki pośrednictwu obecnego tam Hermanna Austa, dyrektora zarządzającego pewnej monachijskiej firmy – również furtkę Bawarskiego Zrzeszenia Przemysłowców (Bayerischer Industriellen-Verband) z siedzibą w Monachium. W efekcie tego kontaktu Hitler miał później dwa spotkania z przedstawicielami Zrzeszenia oraz wystąpił w monachijskim Kasynie Kupieckim (Kaufmannskasino) z przemową do szerszego audytorium. Na procesie w 1924 roku Aust zeznał, iż następnie przekazał Hitlerowi wiele sponsorskich datków od przedsiębiorstw[492].

Dwunastego października, jak odnotowano później w pewnej narodowosocjalistycznej kronice, Hitler znów był w Berlinie i odbył tam naradę z „kręgami narodowymi Niemiec północnych", mianowicie z Vereinigte Vaterländische Verbände, Stahlhelmem, Niemieckonarodowym Związkiem Pomocników Handlowych oraz Związkiem Niemieckim (Deutschbund)[493]. Kilka dni po swoim pobycie w Berlinie napisał memorandum w sprawie „rozbudowy Narodowo-Socjalist. Niemieckiej Partii Robotniczej", wyraźnie adresowane do potencjalnych ofiarodawców. Czytamy w nim, że naczelny cel NSDAP, którym jest „zniszczenie i wytępienie światopoglądu marksistowskiego", ma być osiągnięty poprzez „niezrównaną, genialnie obmyślaną organizację propagandy i edukacji", a także przez „zorganizowanie najbezwzględniejszej siły i najbrutalniejszej determinacji" (co odnosiło się do SA). Hitler sięgnął więc znowu do swojego pryncypialnego rozróżnienia na „propagandę" i „organizację". Jeśli chodzi o konkrety, chciał zmienić „Völkischer Beobachter" w gazetę codzienną, lepiej wyposażyć i po części zmotoryzować SA, a także przenieść biuro partii w nowe miejsce. Łącznie, jak szczegółowo wyliczył, potrzebna była kwota 53 240 000 marek (równowartość 95 000 marek przedwojennych)[494].

Nie wiemy, czy i od kogo Hitler otrzymał kwotę o takiej wysokości; w każdym razie jego życzeniom stało się w dużej mierze zadość. Jesienią 1922 partia zakupiła trzy samochody: jednego osobowego tourera marki Selve z otwartym nadwoziem – do osobistego użytku Hitlera – oraz dwie ciężarówki (z przykrywkowej firmy Reichswehry, będącej pod pieczą Röhma) do przewożenia towarzyszy partyjnych[495]. „Völkischer Beobachter" od lutego 1923 wychodził jako gazeta codzienna. Latem 1923 biuro NSDAP przejęło pomieszczenia tej gazety przy ulicy Schellingstraße 39/41, a krótko potem Hitler udał się na oględziny lokalu przy Schellingstraße 50, gdzie partia urządziła sobie nowe biuro dopiero w 1925 roku – po przerwie spowodowanej delegalizacją NSDAP w związku z puczem z listopada 1923[496].

Jeśli chodzi o życie prywatne, Hitler również po zdobyciu czołowej funkcji w partii i mimo coraz hojniejszego wsparcia ze strony klasy wyższej żył w warunkach demonstracyjnie skromnych. Mieszkał w umeblowanym pokoju na Thierschstraße i nadal chodził głównie w znoszonych marynarkach[497]. Jego nieregularny, cyganeryjny rytm życia, jego częste i intensywne wizyty w kawiarniach, gdzie otaczał się zaskakująco mieszanym towarzystwem – swoją świtą – budziły podejrzliwość zarówno przeciwników wewnątrz-, jak i pozapartyjnych. Zastanawiano się, z czego właściwie żyje Hitler po zwolnieniu z Reichswehry? Zaczęto o nim mówić „król Monachium" – on sam wolał o tym swoim wizerunku „nie wypowiadać się bliżej"[498]. Jego niejasna sytuacja finansowa była przedmiotem domysłów już latem, podczas dowodzeniowego kryzysu w partii[499]. Sam Hitler twierdził, że za odczyty wygłaszane w obrębie partii nie pobiera żadnych honorariów, ale towarzysze partyjni udzielają mu „skromnego" wsparcia, a poza tym utrzymuje się z działalności „pisarskiej". Informacja ta mogła jedynie dotyczyć jego nieregularnie pisywanych komentarzy do „Völkischer Beobachter", za które mu prawdopodobnie płacono. Do tego dochodziły jeszcze zapewne honoraria za sporadyczne odczyty poza NSDAP[500]. Można ponadto domniemywać, że ten i ów sponsor partii nie poskąpił osobistego

datku dla Hitlera – choćby mając nadzieję na skorzystanie z jego wpływów – dowodów na to jednak nie ma.

413 Madden, *Composition*, s. 77.

414 *JK*, nr 97.

415 Douglas, *Ortsgruppen*, s. 55ff. i s. 93.

416 Lohalm, *Radikalismus*, s. 298 i s. 306ff.

417 *JK*, nr 116.

418 Za: Franz-Willing, *Ursprung*, s. 286, pismo Lehmanna do Mayra, 24 czerwca 1920 (według Franza-Willinga będące „własnością prywatną").

419 Plöckinger, *Soldaten*, s. 74.

420 Pismo Mayra do Kappa, 24 września 1920, wydruk. w: Gossweiler, *Kapital*, s. 554ff., cytat s. 556f.

421 KAM, *Gruppenkommando 4*, nr 253.

422 BAB, NS 26/229, wpisy z 22 lipca, 24 października, 18 listopada i 7 grudnia 1920; por. Tyrell, *Trommler*, s. 175ff.

423 BHStA V, Slg. P 3071, Drexler do Hitlera, styczeń 1940. *JK nr* 175; BAB, NS 26/514, raport Grandela, 22 października 1941. O przejęciu gazety: Tyrell, *Trommler*, s. 175ff.; Franz-Willing, *Ursprung*, s. 271ff.

424 BAB, R 8048/258, wydruk. w: Petzold, *Claß*, dok. nr 2. Pismo to było przeznaczone dla Classa i dla Paula Banga, kolejnej wpływowej osobistości w Związku Wszechniemieckim. Z listu wynika, że Hitler był Classowi znany od pewnego pobytu w Monachium, co potwierdzają niewydane drukiem wspomnienia Classa (za: Leicht, *Claß*, s. 287); poza tym Hitler do tego czasu odwiedził już Classa w Berlinie w ciągu roku 1920, być może przy okazji swojego marcowego lotu (tamże).

425 Petzold, *Claß*, dok. 3–5; wszystkie oryginały pism znajdują się w teczce BAB, R 8048/258. O całokształcie tych spraw zob. też: Leicht, *Claß*, s. 287ff.

426 BAB, R 8048/258, list Classa do Tafela, 8 czerwca 1921, Petzold, *Claß*, dok. 6.

427 *Hitler-Prozeß*, s. 447.

428 *MK*, s. 403.

429 Tamże, s. 558ff.; *JK*, nr 193.

430 Tamże, nr 194. Eckart w jednym z artykułów na łamach „Auf gut deutsch" (zeszyt 5/6, 15 lutego 21, s. 65–71) stwierdził, że wystąpienie Hitlera zostało rozmyślnie zagłuszone muzyką.

431 *JK*, nr 205 i nr 210.

432 Analiza *JK.*

433 Tamże, nr 116, patrz także nr 66; Petzold, *Claß*, nr 6; Herbst, *Charisma*, s. 115; Müller, *Wandel*, s. 144: pisze on, że wśród słuchaczy jednej z przemów Hitlera w Löwenbräukeller reprezentowana była „w przeważającej większości staczająca się klasa średnia we wszystkich swoich warstwach" (dot. roku 1923).

434 Raport policyjny ze zgromadzenia, 5 września 1920, wydruk. w: Phelps, *Hitler*, dok. 13; Longerich, *Geschichte*, s. 23.

435 Graf jako moment utworzenia tej „służby ochronnej" podaje czas, w którym wieczorki partii przeniesiono z piwiarni Sterneckerbräu do Högerbräu, co istotnie wydarzyło się na przełomie lata/jesieni 1921 (*JK*, nr 265 i 301). Twierdził, że jego zamiarem było wtedy wypełnienie czasu, w którym z „sekcji sportowej" (*Sportabteilung*) tworzono – założoną oficjalnie w sierpniu 1921 – sekcję szturmową (*Sturmabteilung*) (IfZ F 14, *Wie ich den Führer kennenlernte*, 19 sierpnia 1934). O jego życiorysie: Joachimsthaler, *Weg*, s. 277; Tyrell (red.), *Führer*, s. 23.

436 SAM, PolDir. 10172 (teczka Webera), zawiera materiały rozlicznych dochodzeń w jego sprawie; na temat jego działalności dla NSDAP patrz zwłaszcza przesłuchanie z 18 maja 1923. Zob. także SAM, SprkAkte K 1910, orzeczenie z 20 lutego 1948; „VB" (Bawaria), 25 sierpnia 1933, *Pg. Christian Weber, der unerschrockene Kämpfer*; Berg, *Korruption*; Schiefer, *Bock*.

437 SAM, SprkAkte K 1131, protokół posiedzenia z 13 maja 1948.

438 Heß, *Briefe*, nr 280, s. 265; Ludendorff, *Feldherrn*, s. 161; Thoss, *Ludendorff-Kreis*, s. 257; Jacobsen (red.), *Haushofer* 1, s. 225ff.

439 Heinz Kurz, były przywódca Związku Bojowego Thule (Kampfbund Thule), wspominał w r. 1975, że Heß testował kandydatów dla Kampfbundu, później do Freikorpsu Oberland (wywiad z Kurzem u Gilbharda, *Thule-Gesellschaft*, załącznik, s. 238ff.). W liście do swoich rodziców Heß 18 maja 1919 opisał swój udział w rewolcie przeciwko władzy rad 1 maja (Heß, *Briefe*). Schwarzwäller, *Heß*, s. 64ff., podaje kilka szczegółów na temat działalności konspiracyjnej Hessa dla Thule, ale bez źródeł. Na temat audiencji u Kahra: Speckner, *Ordnungszelle*, s. 205; o liście Hessa do Kahra: Deuerlein, *Aufstieg*, s. 132ff.

440 North, *Heß*, s. 62ff.; Pätzold/Weißbecker, *Heß*, s. 34ff.

441 O kręgu wokół Scheubner-Richtera: Kellogg, *Roots*, zwłaszcza s. 41f., s. 79ff., s. 111f. i s. 122ff.; na temat rosyjskich emigrantów w Monachium: Baur, *Kolonie* (na temat Scheubner-Richtera zwłaszcza s. 253ff.); Piper, *Rosenberg*, s. 55ff.; Brüggemann, *Scheubner-Richter*. Życiorysy Kursella, Rosenberga, Scheubner-Richtera i Schickedanza zebrane są w *Album Rubonorum*. Zob. także Kursell, *Erinnerungen*.

442 Tyrell, *Trommler*, s. 96f.; *JK*, nr 129ff.

443 List do Riehla, 19 stycznia 1921, w: Schilling, *Riehl*, s. 266.

444 Tyrell, *Trommler*, s. 103ff.; *JK*, nr 262, wspomina o tym wydarzeniu.

445 Joachimsthaler, *Weg*, s. 285.

446 Tyrell, *Trommler*, s. 110ff.

447 Tamże, s. 122f. Oświadczenie o wystąpieniu zob. *JK*, nr 262, z obszernym uzasadnieniem tego kroku.

448 O szczegółach: tamże.

449 Taką przekonującą analizę podaje Tyrell, *Trommler*, zwłaszcza s. 122f., tym samym negując odmienne ujęcia spotykane w starszej literaturze przedmiotu; patrz także Kershaw, *Hitler* 1, s. 211.

450 *MK*, s. 658f.

451 *JK*, nr 262.

452 SAM, PolDir. 6778, pismo komitetu, 5 lipca 1921.

453 Tyrell, *Trommler*, s. 129; ulotka: Deuerlein, *Aufstieg*, s. 138ff., cytat s. 138.

454 SAM, PolDir. 6778, zapis na wizytę obu wymienionych z 15 lipca 1921.

455 *JK*, nr 267.

456 Tyrell, *Trommler*, s. 129ff.; *JK*, nr 270.

457 Statut: Tyrell (red.), *Führer*, nr 9; na temat jego interpretacji: tenże, *Trommler*, s. 132ff.

458 Na temat Webera: Berg, *Korruption*, s. 19f.; SAM, PolDir. 10172. Na temat Amanna: SAM, PolDir. 6784, Zeznanie Amanna, 27 grudnia 1928, przed sądem rejonowym w Monachium, zgodnie z którym wstąpił on do partii w sierpniu 1921.

459 *RSA* 4/1, dok. 61. Umowa najmu sali *Reichsrätezimmer* w Sterneckerbräu datuje się na 22 grudnia 1919; jeden z podpisów należy do Hitlera (BAB, NS 26/80).

460 „VB", 4 sierpnia 1921.

461 Tamże, 11 sierpnia 1921.

462 Leicht, *Claß*, s. 290.

463 Fenske, *Konservatismus*, s. 143ff.; Nußer, *Wehrverbände*, s. 215ff.

464 SAM, PolDir. 6804, lista członków.

465 O wczesnej historii SA oraz o umowie Hitler-Erhardt: Longerich, *Geschichte*, s. 22ff.; Werner, *SA*, s. 38ff.

466 Fenske, *Konservatismus*, s. 169f.; Huber, *Verfassungsgeschichte* 7, s. 206ff.; Schulz, *Periode*, s. 364ff.

467 Geyer, *Welt*, s. 175f.

468 *JK*, nr 274 i nr 280.

469 Fenske, *Konservatismus*, s. 170.

470 Kershaw, *Hitler* 1, s. 225f. Zob. np.: *JK*, nr 361f. i nr 376.

471 Deuerlein, *Aufstieg*, s. 145f.

472 „VB", 1 października 1921.

473 Deuerlein, *Aufstieg*, s. 146f.

474 *JK*, nr 308.

475 Tamże, nr 313f. *MK*, s. 563ff., z dokładniejszym opisem bijatyki w lokalu.

476 Deuerlein, *Aufstieg*, s. 147ff.

477 Hitler, *Monologe*, 30 stycznia 1942.

478 „VB", 15 marca 1922. Schweyer na zapytanie niezależnego socjalisty Ernsta Niekischa miał poinformować, że bawarski rząd rozważa wydalenie Hitlera.

O skazaniu: Deuerlein, *Aufstieg*, s. 150f.; Kershaw, *Hitle*r 1, s. 224f.

479 *JK*, nr 352.

480 Tamże, nr 350f. i nr 352 (cytat). Zob. także nr 347.

481 Douglas, *Ortsgruppen*, s. 123, s. 166ff. i s. 202f.

482 Madden, *Composition*, s. 77 i s. 86.

483 *JK*, nr 347.

484 Tamże, nr 353.

485 Engelbrechten/Volz, *Wir wandern*, s. 52, zmodyfikowana wersja relacji Fritza Geislera; na temat obszerniejszego oryginału: BAB, R 43 II/883a, 9 października 1936. Zob. także *JK*, nr 330.

486 BAB, R 8048/208, Claß do Hitlera, 11 maja 1922, wydruk. w: Petzold, *Claß*, dok. 6.

487 BAB, NS 26/1223, pismo z zaproszeniem, 26 maja 1922, wydruk. w: Joachimsthaler, *Weg*, s. 278. Na temat Emila Ganssera: tamże, s. 369f.; Turner, *Großunternehmer*, s. 68f.

488 Zapis tej przemowy pochodzi ze wspomnieniowej relacji Fritza Geislera (wersja skrócona [BAB, R 43 II/883a], wydruk. w: *JK*, nr 387; wersja długa w: Engelbrechten/Volz, *Wir wandern*, s. 53 [cytat]).

489 Treść drugiej przemowy: tamże, s. 54; na temat Burhennego: BAB, NS 26/1223, pismo do Burhennego z 8 marca, 2 sierpnia i 1 grudnia 1922, wydruk. w: Gossweiler, *Kapital*, s. 558ff.

490 Turner, *Großunternehmer*, s. 70f.

491 BAB, R 8048/Nr. 208, także wydruk. w: Petzold, *Claß*, dok. 9, z odręcznym dopiskiem „150.000”.

492 BHStA, MA 10374, komisja śledcza, s. 87f. (zeznanie Hermanna Austa, 15 stycznia 1924); SAM, PolDir. 6784, odpis zeznania Austa, 16 lutego 1929, przed sądem rejonowym w Monachium. Zob. również: Turner, *Großunternehmer*, s. 69.

493 Engelbrechten/Volz, *Wir wandern*, s. 54.

494 Tyrell (red.), *Führer*, nr 14.

495 SAM, PolDir. 6697, zeznanie Webera, 10 stycznia 1924, w którym wypowiada się on jako były kierownik „sekcji ruchu drogowego" w NSDAP na temat jej spraw motoryzacyjnych. PolDir. 6804 zawiera dalsze materiały na temat sekcji transportowej. O wyposażeniu wczesnej NSDAP w pojazdy mechaniczne: Joachimsthaler, *Weg*, s. 301f.

496 *RSA* 4/1, dok. 61.

497 Hanfstaengl, *Haus*, s. 52ff.

498 *JK*, nr 269.

499 W anonimowej ulotce *Adolf Hitler – Verrater?*, wydr. w: Deuerlein, *Aufstieg*, s. 238f.

500 *JK*, nr 329 i nr 269. Por. Tyrell, *Trommler*, s. 209; Kershaw, *Hitler* 1, s. 207 (cytat).

MARSZ KU PUCZOWI HITLERA

Latem 1922 ponownie rozgorzał konflikt między Rzeszą a Bawarią. Dwudziestego czwartego czerwca 1922 zamordowano Walthera Rathenaua, ministra spraw zagranicznych Rzeszy, co skłoniło Rzeszę do wprowadzenia w życie ustawy o ochronie republiki (*Gesetz zum Schutz der Republik*), której postanowienia mocno ingerowały w uprawnienia landów. Rząd Bawarii podjął wtedy uchwałę, aby ustawę Rzeszy zastąpić rozporządzeniem opartym na prawie landowym; na co prezydent Rzeszy zażądał cofnięcia tej uchwały. Gdy premier von Lerchenfeld wynegocjował z Rzeszą kompromis i w sierpniu ostatecznie wycofał bawarskie rozporządzenie, wystąpił przeciw niemu szeroki front prawicy, oskarżający go o zbytnią uległość w reprezentowaniu bawarskich interesów. Uderzono znów potężnie w dzwon resentymentów antypruskich i antysocjalistycznych[501]. Hitler zaś przez następne miesiące sporo na tych konfrontacjach skorzystał.

Agitacja przeciwko rządowi Rzeszy i Lerchenfeldowi osiągnęła swoje apogeum 16 sierpnia, gdy na monachijskim placu Królewskim odbyła się wielka demonstracja organizacji prawicowych. NSDAP wzięła w niej udział w zwartym szyku. Hitler przemawiał jako drugi i dostał od tłumu duże oklaski[502].

Kolejna wielka demonstracja, która miała się odbyć zaledwie kilka dni później, została zakazana przez policję, bardzo zaniepokojoną krążącymi pogłoskami o puczu. Istotnie, Pittinger, usiłujący pod parasolem organizacji Bawaria i Rzesza skupić najważniejsze organizacje paramilitarne, zamierzał przy tej okazji obwołać Kahra dyktatorem. Udziału w tym przewrocie odmówił mu jednak bawarski przywódca chłopski Georg Heim, a także wielu wtajemniczonych oficerów Reichswehry, więc Pittinger zwrócił się do Hitlera. Jednakże

na plac Królewski przybyła stosunkowo niewielka liczba demonstrantów (głównie narodowych socjalistów), a do tego policja kazała im się rozejść. I Pittinger odwołał całe przedsięwzięcie[503]. Lecz zamiast na placu około 5000 demonstrantów zebrało się w piwiarni Münchner-Kindl-Keller, gdzie Hitlerowi nie pozostało nic innego, jak zastosować się do próśb policji i wezwać swoich ludzi, by w spokoju się rozeszli. Wieczorem tego dnia Hitler stanął w obliczu fiaska. Stało się jasne, że im mocniej NSDAP wikła się w skomplikowaną sieć powiązań między rządem, wojskiem i związkami paramilitarnymi, tym bardziej grozi jej instrumentalne użycie dla cudzych interesów[504]. Hitler uznał, że nieudany „pucz Pittingera" potwierdza słuszność jego dotychczasowej polityki niezależności NSDAP za wszelką cenę.

Owe polityczne starcia rozgrywały się na tle gwałtownej dewaluacji pieniądza, wskutek której sytuacja gospodarcza stawała się coraz bardziej opłakana. Latem 1922 roku spadek wartości marki, trwający od wojny, wszedł w stadium hiperinflacji. „Przewalająca się obecnie po naszym narodzie fala wzrostu cen, siłą i zakresem przewyższająca wszystkie wcześniejsze, doprowadziła do sytuacji, w której zagrożona wydaje się w równej mierze trwałość gospodarki, państwa i społeczeństwa" – tak napisano w memorandum skierowanym przez rząd Bawarii do kanclerza Rzeszy we wrześniu 1922 roku[505].

W październiku 1922 Hitler na zaproszenie komitetu organizacyjnego Ligi Ochrony i Obrony razem ze swoją partią wziął udział w tak zwanym Dniu Niemieckim (Deutscher Tag) w Coburgu, ogólnokrajowym spotkaniu volkistów. Po raz pierwszy Hitler ściągnął dużą liczbę zwolenników swojej partii na spotkanie odbywające się poza Monachium. Ludzie SA w liczbie ponoć ośmiuset przyjechali do tego miasta, położonego w Górnej Frankonii na północy Bawarii, 14 października koleją. Mimo policyjnego zakazu przemaszerowali przez miasto zwartą formacją, przy akompaniamencie muzyki, niosąc rozwinięte chorągwie ze swastyką. Prowokacja odniosła zamierzony skutek: doszło do rozlicznych fizycznych starć z socjalistycznymi kontrdemonstrantami i w efekcie do ulicznej bitwy. SA ostatecznie pokazała wzorowo, jak skutecznie przejmować kontrolę nad ulicą[506].

Kilka dni później Hitler zaliczył kolejny tryumf, tym razem w Środkowej Frankonii: dwudziestego października członkowie lokalnej grupy Deutsche Werkgemeinschaft w Norymberdze (duża ich część była zwolennikami niegdysiejszej DSP) zostali uroczyście przyjęci do NSDAP. Ich przywódca, Julius Streicher, zapalczywy antysemita i nauczyciel szkoły ludowej, na początku miesiąca zaoferował Hitlerowi sojusz, poróżniwszy się z Ottonem Dickelem, założycielem i szefem Werkgemeinschaft. Na jego kompromisową postawę wpłynął fakt, iż monachijska partia zapowiedziała, że chciałaby przejąć gazetę Streichera i jednocześnie spłacić poręczenie złożone na jego nazwisko. Marsz na Coburg i akces Streichera do NSDAP spowodowały, że partia ta już pod koniec roku 1922 odnotowała w Środkowej i Górnej Frankonii znaczny wzrost zainteresowania[507].

Łącznie od chwili założenia NSDAP do końca roku 1922 przystąpiło do niej około 8000 osób, z czego połowa w ciągu roku 1922 (jednak rzeczywisty stan liczebny był zapewne o wiele niższy, biorąc pod uwagę duże fluktuacje)[508]. Wzrosła także liczba grup lokalnych: od 17 na początku 1922 r. przez 46 pod koniec lata i wreszcie do 100 pod koniec roku – jest to kolejny wskaźnik ekspansji NSDAP w ostatnich miesiącach roku 1922[509]. Ośrodkiem działań partii była nadal Bawaria, gdzie wkrótce NSDAP stała się siłą, z którą trzeba się liczyć. Podczas gdy na terenie Prus NSDAP została w listopadzie 1922 zdelegalizowana, to w Bawarii regionalne warunki polityczne układały się dla tej partii nader korzystnie. Lerchenfelda odwołano w listopadzie 1922 roku ze stanowiska landowego premiera, zaś jego następca Eugen von Knilling, jednoznacznie związany z obozem prawicowo-konserwatywnym, starał się na powrót włączyć siły ultraprawicowe do polityki rządu. Stosunek Knillinga do NSDAP był ambiwalentny: z jednej strony próbował wyznaczyć granice dążeniom ekstremistycznym, a z drugiej wierzył, iż zorganizowany przez tę partię potencjał uda się wykorzystać dla celów nacjonalistycznej polityki, którą zapoczątkuje Bawaria. W listopadzie, parę dni po objęciu funkcji przez Knillinga, NSDAP została wzięta pod skrzydła nowo utworzonego Zjednoczenia Związków Ojczyźnianych

(Vereinigung der Vaterländischen Verbände), organizacji parasolowej o dość obszernym składzie, obejmującym organizacje zarówno cywilne, jak i paramilitarne, zarówno umiarkowane, jak i radykalne. Prócz narodowych socjalistów należały do niej między innymi pittingerowska Bawaria i Rzesza, ponadto zaś Bawarski Blok na rzecz Ładu, paramilitarna Reichsflagge, Zrzeszenie Ojczyźnianych Stowarzyszeń Okręgowych Monachium, a także Związek Wszechniemiecki oraz Liga Ochrony i Obrony[510].

NSDAP wykazywała przy tym jednak zdolność do jak najbardziej samodzielnych działań. W listopadzie 1922 krążyły pogłoski, iż Hitler chce dokonać puczu; w styczniu – jeszcze się wzmogły[511]. Agresywne zachowanie narodowych socjalistów zdawało się je potwierdzać. Jeszcze przed końcem roku SA przeprowadziła drugą dużą akcję poza Monachium: w grudniu 1922 duży oddział SA pojawił się w wirtemberskim Göppingen i wdał się tam w krwawy bój z socjalistami[512]. Poza tym 13 grudnia NSDAP zorganizowała w Monachium dziesięć jednoczesnych wieców pod wspólnym hasłem „Żydzi i marksiści jedynymi grabarzami narodu niemieckiego i Rzeszy Niemieckiej”[513]. Kilka dni później z polecenia Hitlera odbył się w monachijskim Hofbräuhaus zlot i przegląd SA. Tam w obecności ponad 2800 słuchaczy – taką liczbę oszacowała policja – Hitler, nawiązując do krwawych wydarzeń w Göppingen, zażądał od SA „wierności trwającej dalej niż śmierć, tak jak i wódz przyrzeka wierność aż do śmierci”[514].

Od dobosza do wodza

Ogólnemu wzrostowi popularności NSDAP jesienią 1922 roku towarzyszył początek całkiem już konkretnej stylizacji (i autostylizacji) Hitlera na partyjnego wodza, „führera”. Wołanie o „silnego wodza” na prawicy (choć nie tylko) było powszechnym fenomenem okresu powojennego. W sferze polityki, literatury, publicystyki, nauk humanistycznych, ruchu młodzieżowego, a nawet

w Kościele protestanckim artykułowano tęskne nadzieje, że pojawi się osobowość górująca nad wszystkim, „wybraniec", który poprowadzi upokorzony naród ku chwale i świetności. To zbiorowe pragnienie miało w sobie spory ładunek religijny względnie pseudoreligijny: wielu uważało, że oczekiwany bohater może być jedynie zesłany przez Boga. Tęsknota za wybawcą narodu była tak powszechna i intensywna, że nadejście takiego mesjańskiego zbawcy, wieszczone w rozlicznych proroctwach, stało się dla wielu osób niemal pewnikiem[515].

Tego rodzaju głosy oczekiwania na wodza odzywały się również w środowisku, w którym Hitler między 1919 a 1923 rokiem stawał się führerem. Periodyk Scheubnera-Richtera „Aufbau" przedrukował we wrześniu 1919 (kiedy to Hitler po raz pierwszy pojawił się na zebraniu DAP) wiersz Emanuela Geibela *Deutsche Klagen vom Jahr 1844* („Niemieckie skargi z roku 1844")[516]. Czytamy w nim:

Ein Mann ist not, ein Nibelungenenkel,
Daß er die Zeit, den tollgeword'nen Renner
Mit eh'rner Faust beherrsch' und eh'rnem Schenkel.

Męża potrzeba, wnuka Nibelungów,
co czas, pędzący w szaleństwie, ujarzmi
żelazną dłonią i żelaznym udem

(przełożył M. Antkowiak)

Dietrich Eckart, mentor Hitlera w DAP, opublikował w grudniu 1919 wiersz pt. *Geduld* („Cierpliwość") o następującym zakończeniu:

Er wartet still, der Held, auf den wir bauen;
Nur manchmal klirrt das Schwert in seinem Gurt,
Dann faucht und heult es ringsum voller Grauen,
Das Heunenvolk, der Hölle Ausgeburt.
Er wartet stumm, vor Augen nur das eine:
Die hundertfach an uns begangne Schuld –
Schon ist's, als käm's heraus mit hellem Scheine…

Geduld! Geduld!

Bohater ten, co przyjść ma do nas, czeka, milcząc;
lecz brzęknie choćby miecz za pasem jego,
a już, zlęknione, prycha, wyje zgrają wilczą
plemię huńskie, pomiot świata piekielnego.
On bez słów czeka, jedno wciąż myślący:
o stukrotnie wyrządzonej nam podłości –
zda się, że to wschód już, blask ten jaśniejący…
Cierpliwości jeszcze! Cierpliwości!

(przełożył M. Antkowiak)

W 1922 roku „Völkischer Beobachter", zapowiadając przemówienia Hitlera, nazywał go zwykle Adolfem Hitlerem albo „tow. Adolfem Hitlerem". Coraz częściej jednak zdarzało się na łamach tej gazety określenie „nasz wódz, tow. Adolf Hitler". Gdy pod koniec października 1922 włoscy faszyści tak zwanym marszem na Rzym wymusili przekazanie władzy Mussoliniemu, wzrósł także prestiż NSDAP w obozie prawicy, szczególnie zaś ranga Hitlera jako politycznego przywódcy. „Czego potrafiła dokonać gromada dziarskich chwatów we Włoszech", oznajmił Hermann Esser, zabrawszy głos w piwiarni Löwenbräukeller 3 listopada, „to potrafimy i my, w Bawarii. My także, jak Włosi, mamy swojego Mussoliniego. Nazywa się Adolf Hitler"[517]. Szóstego grudnia „Völkischer Beobachter", pisząc o zebraniu sprzed kilku dni, donosił: „Gdziekolwiek pojawił się Hitler, witano go niekończącymi się owacjami: bo jest to człowiek, który swoim świętym zapałem, wolą niezłomnie nakierowaną na cel oraz niespożytą energią ucieleśnia dziś to, co z nadzieją dostrzegają i przeczuwają miliony"[518].

Rudolf Hess w tym samym czasie na swój własny sposób dokładał drew do rozpalanego kultu Hitlera. Pod koniec 1922 roku zwyciężył w zorganizowanym na Uniwersytecie Monachijskim konkursie, w którym należało wypowiedzieć się pisemnie na temat „Jaki będzie człowiek, który znów poprowadzi Niemcy ku wyżynom?". Co prawda w nagrodzonej pracy konkursowej Hessa[519] nie występuje konkretne

nazwisko, ale treść jasno wskazuje, z kim autor wiąże opisywane przez siebie niezwykłe cechy. Według Hessa „niemiecki dyktator" – bo z jego punktu widzenia inna rola nie wchodziła w grę – będzie musiał „dopiero obudzić i wyhodować" świadomość narodową. I dalej: „Dogłębna znajomość wszystkich dziedzin życia państwowego i historii, umiejętność wyciągania z nich praktycznej nauki, wiara w czystość własnej sprawy i w końcowe zwycięstwo oraz niezłomna siła woli – te cechy dadzą mu siłę porywającej przemowy, która sprawi, że tłumy będą wiwatować na jego cześć. Dla ratowania narodu nie będzie stronił od użycia broni wroga: demagogii, mocnych haseł, pochodów ulicznych itp. Gdy przepadły wszelkie autorytety, jedynym źródłem autorytetu staje się bliskość z ludem. Widać to było w przypadku Mussoliniego. Im głębsze jest naturalne zakorzenienie dyktatora w szerokich masach, tym lepiej potrafi on oddziaływać na tłumy psychologicznie […] On sam nie ma z tłumem nic wspólnego, bo cały jest osobowością, jak każdy wielki człowiek. A potęga osobowości emanuje czymś, co działa urzekająco na otoczenie i zatacza coraz to szersze kręgi". Na zakończenie Hess zacytował wiersz Eckarta, opublikowany w grudniu 1919:

Sturm, Sturm, Sturm,
Läutet die Glocke von Turm zu Turm,
Läutet die Männer, die Greise, die Buben,
Läutet die Schläfer aus ihren Stuben,
Läutet die Mädchen herunter die Stiegen,
Läutet die Mütter hinweg von den Wiegen,
Dröhnen soll sie, und gellen, die Luft,
Rasen, rasen im Donner der Rache
Läutet die Toten aus ihrer Gruft,
Deutschland erwache!

Burza, burza, burza,
Woła dzwonami do wieży wieża,
Dzwoni na mężczyzn, starców i chłopców,
Dzwoni na śpiochów: nuże spod koców,

Dzwoni, by dziewki zbiegały schodami,
Dzwoni na matki, choć te z kołyskami,
Niech przeraźliwie powietrze dudni,
Ma szaleć, i ryczeć ma w grzmocie zemsty,
Dzwońcie na zmarłych, co w grobu studni,
Budźcie się, Niemcy!

(przełożył M. Antkowiak)

Jak unaocznia nam tekst Hessa, na wizerunek Hitlera jako przyszłego „wodza" złożyły się w świadomości jego entuzjastów nieprzefiltrowane mity o herosach i egzaltowana liryka wybawieniowa.

Rozbudowując struktury NSDAP i samemu ciesząc się coraz większym prestiżem, Hitler znajdował dla partii dodatkowe źródła finansowania[520]. Co było konieczne między innymi dlatego, że w 1923 roku dotacje od Reichswehry, których beneficjentem była dotychczas NSDAP, zaczęły płynąć w stronę SA[521].

Niezwykle ważną rolę w zdobywaniu subwencji dla NSDAP odgrywał nadal Gansser. Między innymi latem 1923 roku wystarał się u Richarda Francka, fabrykanta kawy słodowej, o pożyczkę w wysokości 60 tysięcy franków szwajcarskich, która została spożytkowana na utrzymanie gazety „Völkischer Beobachter"[522]. Amann na zlecenie Hitlera złożył w pewnym banku jako zabezpieczenie biżuterię, otrzymaną prawdopodobnie od Helene Bechstein, która wraz ze swoim mężem Erwinem, współwłaścicielem fabryki fortepianów w Berlinie, poznała Hitlera już w 1920 roku poprzez Eckarta. Bechsteinowie wielokrotnie przekazywali mu materialne zapomogi[523]. Między kwietniem a grudniem 1923 Gansser co najmniej sześć razy przebywał dłuższy czas w Szwajcarii, gdzie zbierał od helweckich sympatyków grubsze sumy we frankach szwajcarskich, będących w czasach inflacji niezwykle pożądaną walutą. Sam Hitler zaś w 1923 roku podobno przywiózł raz ze Szwajcarii 33 tysiące franków. Jego szofer Julius Schreck zeznał po puczu Hitlera, że regularnie dostawał wynagrodzenie we frankach szwajcarskich[524]. Gertrud von Seidlitz, wdowa po lekarzu, która

przystała do NSDAP na początku 1921 roku i niebawem poznała Hitlera osobiście, wspomagała partię, między innymi zdobywając dewizy z Finlandii[525]. Sponsorował też nazistów fabrykant bielizny Heinrich Becker z miejscowości Geislingen w Szwabii[526].

Trzydziestodwuletni poszukiwacz przygód, globtroter i biznesmen Kurt Lüdecke wszedł z Hitlerem w kontakt latem 1922. Dysponował dewizami w różnej walucie i najwyraźniej część z nich oddał do dyspozycji NSDAP. Głównym jego zadaniem w partii było jednak nawiązywanie kontaktów za granicą. Jak sam twierdził, jeszcze przed marszem na Rzym, w roku 1922, odwiedził Mussoliniego, żeby opowiedzieć mu kilka słów o NSDAP[527]. W 1923 roku udał się w kolejną zagraniczną podróż do Budapesztu i do Włoch, gdzie złożył Mussoliniemu, będącemu już u władzy, drugą wizytę. Jednak Duce, według relacji Lüddeckego, nie wykazał zainteresowania nadciągającym konfliktem między Monachium a Berlinem[528]. Zbytnią samodzielnością i samowolnością działania Lüddecke wkrótce zszargał sobie opinię w kierownictwie partii. Na początku 1923 roku policja, otrzymawszy stosowne doniesienie od Hitlera, przeprowadziła śledztwo w związku z podejrzeniem Lüddeckego o szpiegostwo[529]. Został on aresztowany i spędził dwa miesiące w areszcie śledczym; po zwolnieniu wprawdzie nadal wykonywał partyjne zadania, ale Hitler i inni traktowali go już nieufnie[530].

Wiersz Dietricha Eckarta pt. *Sturm* („Burza") stał się kanwą dla wczesnego hymnu NSDAP. W 1922 r. Hans Gansser (brat rzutkiego akwizytora Emila Ganssera) skomponował do wierszowanego tekstu melodię, a powstała bojowa pieśń została „poświęcona Adolfowi Hitlerowi". Jej prawykonanie odbyło się w 1923 r. na pierwszym zjeździe NSDAP, jednak później z niej zrezygnowano, gdyż okazała się trudna do śpiewania.

Ernst Hanfstaengl, udziałowiec renomowanego monachijskiego wydawnictwa artystycznego, wróciwszy do Monachium w 1919 roku po dziesięcioletnim pobycie w Stanach Zjednoczonych, wstąpił do NSDAP w listopadzie 1922. Hitler często gościł w jego mieszkaniu w dzielnicy Schwabing i to między innymi na tych domowych

spotkaniach towarzyskich Hanfstaengl załatwiał mu cenne znajomości z przedstawicielami wielkomieszczaństwa[531]. W 1923 roku Hanfstaengl przekazał Hitlerowi w charakterze nieoprocentowanej pożyczki 1000 dolarów, uzyskanych z transakcji w Stanach Zjednoczonych. Kwota ta – w okresie inflacji stanowiąca już mały majątek – istotnie przyczyniła się do tego, że „Völkischer Beobachter" od lutego 1923 zaczął ukazywać się jako gazeta codzienna. Natomiast przy spłacaniu pożyczki, jak wspominał Hanfstaengl, nie obyło się bez sporych trudności[532].

Rosnąca popularność partii otwarła Hitlerowi pod koniec 1922 roku swobodniejszy dostęp do wytwornej socjety monachijskiej: bywał u Hanfstaenglów, u Bechsteinów, którzy przyjeżdżając do Monachium, nocowali w hotelu Vier Jahreszeiten, a także u małżeństwa Göringów (Göring, znany eksoficer lotnictwa, przeprowadził się do Monachium na początku 1923 r.). W kręgach tych, przy całej sympatii dla Hitlera, kursowały liczne anegdotki o jego mało salonowym zachowaniu, braku dobrych manier przy stole, nieodpowiedniej odzieży, kiepskiej ogładzie, niemożliwym guście i małej pewności siebie w towarzystwie, zdradzającej drobnomieszczanina; ale właśnie z powodu tej aury cudaczności podawano go sobie z rąk do rąk jako towarzyską atrakcję. Jednak stopa życiowa Hitlera zmieniała się: odzwierciedleniem jego sukcesów było wybieranie coraz bardziej luksusowych aut. W lutym 1923 zamienił selve'a, mocno uszkodzonego w kraksie, na większy sześciomiejscowy wóz osobowy, także marki Selve, zaś we wrześniu sprawił sobie lakierowanego na czerwono – i szybszego – benza, też na sześć osób[533].

Lecz styl ubierania się Hitlera pozostał, jak na ówczesne standardy, ekstrawagancki. Kropką nad i była szpicruta, którą nosił wciąż ze sobą. Jak wspomina pisarz Friedrich Percyval Reck-Malleczewen, już w roku 1920 Hitler, zaproszony na prywatne spotkanie do jednego z wytwornych domów monachijskich, zjawił się „w jeździeckich sztylpach, z jeździecką szpicrutą, z owczarkiem i w kapeluszu z rondem" niczym „kowboj", żeby dorwać się do słowa i wygłosić kazanie „niczym jakiś dywizyjny kapelan"[534]. Również historyk Müller

zaobserwował na przyjęciu u Hanfstaenglów, jak Hitler w przedpokoju „odkłada szpicrutę, zdejmuje welurowy kapelusz i prochowiec, a na końcu odpina pas z rewolwerem i również odwiesza go na haku. Wyglądało to kuriozalnie i przywodziło na myśl Karola Maya". Chociaż Hitler miał już wtedy na koncie udane publiczne występy, to według słów Müllera „wciąż była w nim jakaś niezręczność i miało się przykre wrażenie, że on to wyczuwa i bierze ludziom za złe, że to dostrzegają"[535]. Nawet Hanfstaengl w swoich memuarach, obfitujących w anegdoty, wielokrotnie i nie bez kpiny wytyka kontrast między swoim własnym światem, cechującym się ogładą, a marnie odzianym drobnomieszczaninem Hitlerem z jego bezguściem i niepełnym wykształceniem[536]. Opowiastek tych nie sposób już zweryfikować, niemniej pokazują one, że wytworne monachijskie mieszczaństwo, choć szukało kontaktu z Hitlerem i wspierało go, jednocześnie starało się akcentować swój społeczny dystans od owego „fenomenu".

Do bliskiego otoczenia Hitlera dołączył mniej więcej w 1922 roku Heinrich Hoffmann, właściciel zakładu fotograficznego w Monachium (przy Schellingstraße 50). Hoffmann wstąpił do partii już w kwietniu 1920; to, że dopiero po dwóch latach wszedł w bliższy kontakt z przywódcą partii, mogło się wiązać z jego profesją – Hitler w początkowym okresie swojej kariery nie pozwalał się fotografować. Hoffmann na różne sposoby usiłował przełamać to tabu i stopniowo zjednywał go sobie zaproszeniami, długimi rozmowami o sztuce itp. Aż we wrześniu 1923 dostał pozwolenie na opublikowanie swojej pierwszej studyjnej fotografii Hitlera, autoryzowanej przezeń – kilka dni po tym, jak pewnemu fotoreporterowi udało się uchwycić Hitlera na kliszy podczas Dnia Niemieckiego w Norymberdze. Odtąd Hoffmann był oficjalnym i jedynym fotografem wodza partii i miał monopol na zdjęcia autoryzowane przez Hitlera, co przyniosło mu fortunę[537].

Początkowa niechęć Hitlera do pokazywania się na zdjęciach nie była wcale, jak się często uważa, jedną ze sztuczek propagandowych, mających otoczyć jego osobę legendą; strategia niewidzialności miałaby z pewnością więcej wad niż zalet.

Racjonalnym powodem mogło być to, że Hitler poza Bawarią wolał zachować *incognito*, aby nie ryzykować zatrzymania przez policję – albowiem przez jakiś czas wydane były przeciwko niemu nakazy aresztowania – oraz uchronić się przed nękaniem ze strony przeciwników politycznych[538]. Fakt, że Hitler stronił od obiektywu, a od jesieni 1923 za pośrednictwem Hoffmanna kontrolował swój publiczny wizerunek, wskazuje jednak również na jego lęk, że wykreowany przez niego samego obraz heroicznego bojownika mógłby doznać uszczerbku lub zostać zdemaskowany jako farsa. Strach przed ośmieszeniem się nieodpowiednio wykonanymi zdjęciami prześladował go do końca życia[539]. Kiedy już nie mógł dłużej skrywać swojego wyglądu przed wielce zaciekawioną opinią publiczną, zadbał o to, aby jego postać rozpowszechniana była tylko w powtarzających się, standardowych pozach: ustawiona w ściśle określony sposób i z miną pełną determinacji, wręcz zawziętą. W późniejszych latach Hoffmann i Hitler poszerzyli ten repertuar, co jednak nie zmienia podstawowego faktu, że znany nam dzisiaj wizerunek Hitlera został w dużym stopniu wykreowany i poddany kontroli przez niego samego, z pomocą Hoffmanna.

Szybko rosnąca w siłę NSDAP pod wodzą Hitlera cechowała się zadziwiającym brakiem struktury: stała się „partią wodzowską", w której on sam, od przypadku do przypadku, wyznaczał zadania osobom zaufanym. Nie miał takiego zastępcy, który mógłby go naprawdę zastępować; nie było też regularnie obradującego zarządu, który sprawowałby nad Hitlerem kontrolę; partyjna biurokracja, kierowana przez Amanna, była rozmyślnie słaba i nie stanowiła żadnej przeciwwagi dla dążeń Hitlera do nieograniczonego wodzostwa. Sam Hitler był w NSDAP niekwestionowanym głównym propagandystą, stał w Monachium na czele najważniejszej grupy lokalnej i nie dopuszczał do tego, by poza jego miastem utworzyły się silne struktury organizacyjne, które mogłyby stać się dla niego konkurencją. Na przełomie lat 1922/23 do nieformalnego kręgu bliskich współpracowników Hitlera należeli Amann (zarządca partii), Rosenberg (redaktor naczelny gazety „Völkischer Beobachter", podtrzymujący też kontakty z Niemcami bałtyckimi), Scheubner-

Richter (znajomość z Ludendorffem), Hanfstaengl i Lüdecke (wnoszący cenne kontakty towarzyskie), „ochroniarze” Graf, Weber i Maurice (przy czym ci dwaj ostatni w coraz większym zakresie realizowali też zadania organizacyjne), dwaj sponsorzy partii z jej zalążkowego okresu, Feder i Eckart, oraz Hoffmann jako fotograf. Charakterystyczne było to, że nie spotykali się oni na formalnych posiedzeniach, lecz najchętniej w kawiarni Café Heck[540], później w Café Neumayr niedaleko placu Viktualienmarkt[541] albo w ulubionej restauracji Hitlera Osteria Bavaria przy Schellingstraße.

Przynależność do tego wąskiego kręgu uzależniona była od dobrej woli Hitlera, na nią zaś trzeba było sobie zasłużyć i utrzymywać ją gorliwym podporządkowaniem się przewodniczącemu. Kto stracił zaufanie Hitlera, ten szybko lądował na politycznie spalonej pozycji – co widać na przykładzie Lüdeckego i Eckarta. Ten ostatni, przypuszczalnie z powodu małej efektywności pracy, musiał w marcu 1923 roku pożegnać się ze stanowiskiem naczelnego „Völkischer Beobachter”. Gdy Eckart, niegdysiejszy mentor Hitlera, po sześciomiesięcznej nieobecności (ukrywał się w Berchtesgaden z powodu wydanego przez Rzeszę nakazu aresztowania) wrócił do Monachium w październiku 1923, to okazało się, że jest już w NSDAP na kompletnie odizolowanej pozycji, a Hitler nie darzy go zaufaniem[542]. Łącząca ich rzekomo głęboka „przyjaźń”, na którą Hitler w późniejszych latach wielokrotnie się powoływał[543], okazała się nietrwała.

Ważnym wyjątkiem w obrębie tej nieformalnej struktury była SA, zorganizowana hierarchicznie na wzór wojskowy; jej pozycja w szeregach ruchu nazistowskiego opierała się nie tyle na osobistych relacjach jej przywódców z Hitlerem, co wręcz przeciwnie: na związkach z innymi podmiotami, takimi jak Reichswehra i organizacje paramilitarne. Poza tym SA jako ugrupowanie, które potencjalnie mogło wystąpić zbrojnie, było poważną siłą w grze o władzę – jak pokazały burzliwe wydarzenia roku 1923.

Kryzysowy rok 1923

Jedenastego stycznia 1923 wojska belgijskie i francuskie wmaszerowały do Zagłębia Ruhry; powodem były zaległości Niemiec w dostawach reparacyjnych. Rząd w Berlinie zareagował ogłoszeniem biernego oporu, a zaostrzające się w kolejnych tygodniach i miesiącach konflikty między francuskimi oddziałami a niepokorną ludnością Zagłębia Ruhry doprowadziły do następnego poważnego kryzysu politycznego. Podniósł się powszechny krzyk narodowego oburzenia – pożywka dla agitacji prowadzonej przez NSDAP. Zarazem jednak Hitler miał świadomość, że nowa sytuacja niesie z sobą ryzyko: gdyby NSDAP na dobre włączyła się w szeroki front jedności narodowej – już przecież w listopadzie 1922 roku weszła w skład Zjednoczenia Związków Ojczyźnianych – to i sama partia, i jej przywódca straciliby część politycznej odrębności. Z jego punktu widzenia należało za wszelką cenę utrzymać samodzielność NSDAP, aby on sam nie wypadł z roli, którą wypracował sobie na monachijskiej scenie politycznej w ciągu minionych trzech lat. Hitler znalazł wyjście z sytuacji, polegające na tym, że NSDAP ostrze swojej agitacji skierowała nie na znienawidzonych Francuzów, lecz przede wszystkim na urzędujących w Berlinie – jak to określił Hitler jeszcze 11 listopada na wiecu NSDAP – „zbrodniarzy listopadowych", którym przypisano winę za upokorzenie narodu. Liczył, że w ten sposób partia NSDAP dzięki kryzysowi wyrobi sobie jeszcze wyrazistszy profil. Dlatego odmówił udziału we wspólnej manifestacji wszystkich organizacji prawicowych[544].

Skupił się zaś na szeregu spektakularnych wieców, którymi NSDAP próbowała zdystansować się od „narodowych" manifestacji protestacyjnych, jakie odbywały się bardzo licznie w tamtych dniach. Najpierw, pod koniec stycznia, odbył się pierwszy „ogólnokrajowy zjazd partii". Początkowo rząd Bawarii chciał zezwolić na to ogromne zgromadzenie co najwyżej w wersji odchudzonej. Negocjując z prezydentem policji, Hitler najpierw miotał groźby: „{Powiedział, że} rząd może sobie strzelać, on stanie na czele i bardzo proszę, niech go zastrzelą, ale on zapowiada, że pierwszy strzał wywoła

czerwoną powódź i wtedy okaże się, co nastąpi, a gdy miną dwie godziny od pierwszego strzału, będzie już po rządzie”[545]. Dwa dni później w rozmowie z tym samym szefem policji Hitler zachowywał się potulnie, okazując wręcz rozpacz i pokorę. Oświadczył, jak wynika z zapisków jego rozmówcy, iż „prosi najuniżeniej, aby nie czyniono mu dalszych trudności. Bo ciągłe zmiany decyzji powodują, że jego ludzie i jego goście są już nie do opanowania i w razie zmiany programu nie sposób będzie uniknąć bardzo poważnych kłopotów”[546]. Zatem Hitler do swojej prośby dołączył ledwie zawoalowaną groźbę. Ostatecznie z inicjatywy Röhma monachijskie dowództwo Reichswehry interweniowało w rządzie Bawarii i wymogło (pomimo ogłoszonego już stanu wyjątkowego) uchylenie nałożonych warunków i zakazów[547]. Wieczorem 27 stycznia w monachijskich salach piwiarnianych odbyło się dwanaście wieców, które Hitler co do jednego zaszczycił krótkimi wystąpieniami[548], następnego zaś dnia na monachijskim Polu Marsowym (Marsfeld) odbyła się ogromna, sześciotysięczna zbiórka SA, podczas której Hitler dokonał „poświęcenia sztandarów”[549]. Później odbyło się właściwe zebranie delegatów NSDAP z udziałem 300 przewodniczących grup lokalnych, a także generalne zgromadzenie członków, na którym Hitler został jednogłośnie zatwierdzony jako przewodniczący partii[550].

Röhm wykorzystał zamieszanie wokół zjazdu partyjnego, aby zerwać z pittingerowskim związkiem Bawaria i Rzesza, gdyż według niego Pittinger odpowiedzialny był za restrykcyjną postawę rządu[551]. Krótko po tych zdarzeniach, na początku lutego 1923, założył Kooperatywę Ojczyźnianych Związków Bojowych (Arbeitsgemeinschaft der Vaterländischen Kampfverbände), do której prócz kierowanej przez samego Röhma organizacji paramilitarnej Flaga Rzeszy należały Związek Oberland, Związki Ojczyźniane Monachium oraz Związek Walki Dolna Bawaria (Kampfbund Niederbayern). Kooperatywa miała własne główne dowództwo wojskowe; należące do niej organizacje były szkolone i zaopatrywane w broń przez Reichswehrę. Röhm zgromadził w niej radykalnovolkistowskie organizacje paramilitarne, stając w wyraźnej

opozycji do konserwatywno-umiarkowanego związku Bawaria i Rzesza[552]. Poza tym Röhm swoimi działaniami zabezpieczał NSDAP przed ewentualnym ściganiem przez policję[553].

Na początku 1923 roku nowym komendantem SA został mianowany Hermann Göring, kapitan lotnictwa w stanie spoczynku, udekorowany wysokimi odznaczeniami pilot myśliwca i ostatni dowódca słynnego Dywizjonu Richthofena (Richthofen-Geschwader). Göring, który dzięki swojej szwedzkiej żonie Carin rozporządzał niejakim majątkiem, a przy tym cieszył się znacznym poważaniem w kręgach „narodowych" i wojskowych, traktował tę nową funkcję głównie jako zadanie reprezentacyjne, lecz wypełniał je z rozmachem i pompą, co oburzało wielu szeregowych towarzyszy partyjnych[554]. Jego willa w Obermenzing była miejscem spotkań środowisk prawicowych, tutaj bywał często Hitler w towarzystwie swoich najbliższych współpracowników; w piwnicy znajdował się duży, rustykalny pokój z kominkiem, w którym – jak pisała w roku 1934 oficjalna biografka Carin Göringowej – po „poważnych rozmowach" spędzano czas „wesoło i radośnie"[555]. Pod zwierzchnictwem Göringa SA z drużyny partyjnej zaczęła się zmieniać w organizację paramilitarną niezależną od grup lokalnych NSDAP, z własnym głównym dowództwem i wojskową strukturą. Krótko mówiąc, kluczowe pozycje w NSDAP zajęli wojskowi: Röhm i Göring[556].

Dwudziestego szóstego lutego 1923 na życzenie Ludendorffa spotkali się w Berlinie wpływowi przywódcy organizacji paramilitarnych. Ludendorff zażądał tu od nich wsparcia dla rządu w razie zbrojnego konfliktu. Przybyli nie chcieli jednak, aby ich ludzie zostali wcieleni jako rezerwiści do oddziałów Reichswehry, tylko żeby weszli w skład armii zwartymi formacjami. Hitler, który według własnych słów również przebywał wtedy w Berlinie, na procesie w 1924 roku twierdził, że swego czasu gotów był oddać Ludendorffowi swoich ludzi do dyspozycji[557]. W trakcie zaś owych negocjacji, mówił Hitler, odbył dłuższą rozmowę z szefem dowództwa wojsk lądowych Hansem von Seecktem, którego namawiał do

podjęcia militarnych działań przeciwko francuskiej okupacji Zagłębia Ruhry – lecz bez rezultatu[558].

Krótko potem Kooperatywa zaczęła prowokować bawarski rząd, urządzając duże ćwiczenia wojskowe i inne demonstracje siły. Pierwszego maja 1923 roku – gdy w tradycyjne święto ruchu robotniczego przypadała akurat czwarta rocznica obalenia monachijskiej republiki rad – Kooperatywa odważyła się na próbę sił. Wcześniej, razem ze Zjednoczonymi Związkami Ojczyźnianymi, skierowała do premiera Knillinga ultymatywne wezwanie, aby zakazano wielkiej manifestacji zaplanowanej przez SPD i związki zawodowe. Gdy rząd nie zastosował się do tego wezwania, Kooperatywa zwołała w Monachium wiele tysięcy swoich ludzi – część pod bronią, którą pobrali z magazynów Reichswehry, chociaż prawo takie przysługiwało im tylko w wypadku rzeczywistego konfliktu militarnego. Jednak gdy wojsko i policja dały do zrozumienia, że nie ustąpią wobec tej groźby, mężczyźni ci zdali broń i oddalili się – co oznaczało duży uszczerbek dla prestiżu Kooperatywy, a także samego Hitlera, gdyż uwidoczniła się jego zależność od Reichswehry[559]. Tego samego wieczoru w hali cyrku Krone Hitler uczcił „ochronno-obronny sojusz" paramilitarnych organizacji skupionych we Wspólnocie (Zjednoczone Związki Ojczyźniane w ostatniej chwili wyłamały się ze wspólnego frontu), lecz nie mogło to przesłonić dotkliwej porażki[560].

Postępowanie Hitlera w zasadzie dawało bawarskiemu wymiarowi sprawiedliwości podstawę do tego, by wszcząć przeciw niemu postępowanie karne i cofnąć zawieszenie kary, na które zgodzono się w poprzednim roku, gdy Hitler odsiedział jedną trzecią z trzech miesięcy, na które został skazany. On jednak wysłał do prokuratury pismo, w którym zagroził, że jeśli zostanie wniesione oskarżenie przeciw niemu, to ujawni tajną współpracę między Reichswehrą a organizacjami paramilitarnymi. Na co bawarski minister sprawiedliwości Franz Gürtner zdecydował się odroczyć postępowanie – do którego już nigdy nie doszło[561].

W następnych miesiącach ogólny kryzys jeszcze bardziej się zaostrzył: do nacjonalistycznych nastrojów rozbudzonych konfliktem

o Zagłębie Ruhry doszła głęboka recesja, do której doprowadziła trwająca od poprzedniego roku hiperinflacja. Duża część warstwy średniej stanęła w obliczu kompletnej utraty majątku pieniężnego, dramatycznie wzrosło też bezrobocie. Liczba osób pobierających zasiłki socjalne w Monachium wzrosła z 40 tysięcy na początku do 140 tysięcy pod koniec roku[562]. Nową pożywką dla szeroko rozpowszechnionej nienawiści do „listopadowych zbrodniarzy" stało się nie tylko wejście socjaldemokratów do utworzonego w sierpniu nowego rządu Rzeszy pod kierownictwem Gustava Stresemanna, lecz także zarysowująca się ściślejsza współpraca socjaldemokratycznych rządów Turyngii i Saksonii z partią KPD; w obu tych landach ministrami zostali komuniści[563].

We wrześniu SA, Związek Oberland i Flaga Rzeszy podczas uroczystego „Dnia Niemieckiego" w Norymberdze zawiązały sojusz o nazwie Niemiecki Związek Walki (Deutscher Kampfbund). Powstał on głównie z inicjatywy Ludendorffa, który jako szara eminencja miał później ogromny wpływ na poczynania Kampfbundu[564]. Jego zaufany człowiek Hermann Kriebel objął w Związku dowodzenie militarne, a zarządcą został Scheubner-Richter, doradca Ludendorffa od spraw „polityki wschodniej". Dwudziestego siódmego września, dzień po zaprzestaniu biernego oporu nad Ruhrą (co wywołało kolejną falę społecznego wzburzenia[565]), Hitler dzięki Röhmowi został „szefem politycznym" Kampfbundu. Röhm zaprzestał działalności w Reichswehrze, aby całkowicie poświęcić się Związkowi Walki – na pracę tej organizacji wpływali wojskowi, a nie polityk Hitler. Zaniepokojony rząd Bawarii ogłosił stan wyjątkowy i mianował byłego landowego premiera Kahra „generalnym sekretarzem stanu", co oznaczało czasową dyktaturę[566].

Starania Kahra zmierzały po pierwsze ku „koncentracji wszystkich sił ojczyźnianych", po drugie zaś ku odczuwalnemu złagodzeniu skutków kryzysu dla szerokich mas poprzez konkretne posunięcia ekonomiczne[567]. Ustalił sztywne ceny na chleb i piwo, usiłował też zmusić rolników do zwiększonych dostaw i do rezygnacji z części zysków[568]. Oprócz tego, tak jak w 1920 r., poczynił kroki w celu wydalenia Żydów wschodnioeuropejskich, tym razem pod

pretekstem walki z „geszefciarzami" i „lichwiarzami". Z samego tylko Monachium do 1 listopada 1923 deportowano około trzydziestu osób – najwyraźniej po to, by radykalnym antysemitom odebrać asumpt do nagonki na Żydów[569]. Jednak krótko po objęciu urzędu Kahr zakazał też łącznie 14 zgromadzeń, jakie NSDAP zaplanowała na 27 września, i zażądał od Kampfbundu deklaracji lojalności – na co Hitler odpalił, że stosunek Związku Walki do generalnego komisariatu stanu uzależniony jest od tego, jak komisariat ustosunkuje się do „doniosłych aktualnych kwestii"[570].

Powołanie na urząd komisarza człowieka silnej ręki, realizującego kurs populistyczny, spowodowało erozję Kampfbundu: na początku października Flaga Rzeszy opowiedziała się za Kahrem, na co Röhm zareagował przeniesieniem jej radykalnej frakcji do nowej organizacji o nazwie Flaga Wojenna Rzeszy (Reichskriegsflagge). Wskutek tego, że rząd centralny odpowiedział na bawarski stan wyjątkowy ogłoszeniem stanu wyjątkowego w całej Rzeszy, główny dowódca Reichswehry w Bawarii Otto Hermann von Lossow znalazł się w sytuacji konfliktowej: gdy nie zastosował się do polecenia ministra obrony Rzeszy, nakazującego zamknąć gazetę „Völkischer Beobachter" z powodu artykułu zniesławiającego kanclerza Rzeszy, został zdjęty ze stanowiska. Jednak rząd Bawarii niezwłocznie, 20 października, powierzył Lossowowi funkcję komendanta krajowego (*Landeskommandant*) oraz dowodzenie stacjonującą w Bawarii dywizją Reichswehry[571].

Na tle powyższych sporów wytworzyła się w Bawarii ostra konkurencja między siłami prawicowo-konserwatywnymi a prawicowo-radykalnymi: tak zwany triumwirat złożony z Kahra, Lossowa i Seißera (ten ostatni był szefem landowej policji) stanowił opozycję wobec ugrupowania skupionego wokół Ludendorffa, Hitlera i Röhma, przy czym obie strony dążyły nieustępliwie do obalenia rządu centralnego. Różnili się w kwestii metod: Kampfbund chciał najpierw ustanowić w Monachium dyktaturę pod wodzą Ludendorffa i Hitlera, następnie przemocą odsunąć od steru socjalistyczne rządy w Niemczech środkowych, aby na końcu „marszem na Berlin" sięgnąć po władzę w całej Rzeszy. Także Kahr chciał zamiast

centralnego rządu w Berlinie powołać „dyrektoriat” z dyktatorskimi uprawnieniami, uważał jednak, że uda się tego dokonać na drodze „zimnego” przewrotu, we współpracy z prawicowymi kręgami w Niemczech północnych oraz z Reichswehrą. Chodziło o to, by wywrzeć presję na prezydenta Rzeszy, który miałby zaprowadzić rodzaj dyktatury, korzystając ze swoich nadzwyczajnych uprawnień wynikających z artykułu 48 konstytucji[572]. Kampfbundowi groziło w tym momencie, że posłuży triumwiratowi jako narzędzie do przygotowania zamachu stanu; Hitler zaś był zdecydowany za wszelką cenę pozostawić sobie swobodę samodzielnego działania. Odwrót nie wchodził dla niego w grę.

Sytuację zaostrzało również to, że stacjonujące w Bawarii oddziały Reichswehry oraz wspierane przez wojskowych prawicowe organizacje paramilitarne na północy Bawarii zaczęły szykować się do masowej operacji. Policja landowa, której szeregi zasilili głównie członkowie organizacji prawicowych, między innymi Kampfbundu, pod dowództwem kapitana Erhardta (wciąż ściganego przez władze centralne nakazem aresztowania) sformowała „straż graniczną” skierowaną przeciw Turyngii i Saksonii, co w zamiarze tych organizacji miało służyć planowanej „akcji” przeciwko północy. Wzięły w tym udział Kampfbund i SA[573]. Reichswehra miała plany sięgające znacznie dalej, jak wyjaśnił Lossow szefom organizacji paramilitarnych 24 października. Zakomunikował im, że jednostki Reichswehry stacjonujące w Bawarii mają zostać powiększone z wykorzystaniem członków tych organizacji, aby ustanowić w Berlinie „dyktaturę narodową”[574]. Obecni tam reprezentanci wyrazili swoją zgodę – choć wielu z nich zastrzegło, że ich ludzie nie mogą zostać wcieleni bezpośrednio do Reichswehry, tylko mają zachować strukturalną odrębność. Reichswehra przystąpiła do rozbudowywania swojej bawarskiej dywizji do stanu trzech dywizji. Narodowi socjaliści nie uczestniczyli w tym posiedzeniu[575], dlatego nie wypowiedzieli się w sprawie własnego udziału w przedsięwzięciu. Niemniej pod koniec października w koszarach Reichswehry zaczęto szybkie szkolenie SA, co według zeznań Hitlera na procesie 1924

roku miało jednoznaczny cel: „wojna manewrowa w kierunku północnym”[576].

Przez następne dni obie rywalizujące partie odbyły ze sobą cykl sondujących rozmów, te jednak raczej pogłębiły antagonizm wynikający z odmiennie sformułowanych celów. Najważniejszymi partnerami Hitlera w tych rozmowach byli Lossow i Seißer. W dniu 24 października, kiedy to Lossow spotkał się z organizacjami paramilitarnymi, Hitler zrobił Seißerowi na temat swoich celów politycznych czterogodzinny wykład[577], zaś dzień później razem z Friedrichem Weberem, przywódcą Związku Oberland, ponownie zjawił się u Seißera, a także u Lossowa. I tym razem wysunął żądanie, aby w skład wspomnianego dyrektoriatu wszedł on sam, Ludendorff, Seißer i Lossow. Ci dwaj ostatni odrzucili ten postulat ze względu na osobę Ludendorffa[578]. Na procesie w 1924 roku Lossow zeznał, że w owych dniach spotkała go wręcz „fala” wizyt Hitlera, podczas których jego gość wysuwał ciągle te same argumenty na poparcie swoich planów, natomiast całkiem nie przyjmował do wiadomości zastrzeżeń[579]. Oprócz tego, prawdopodobnie 25 października, za pośrednictwem Seißera i Lossowa doszło do spotkania Ludendorffa i Hitlera z przemysłowcem Friedrichem Minoux, którego rozważano jako członka dyrektoriatu – panowie nie doszli jednak do zgody co do tego, jak zmienić władzę w Berlinie[580].

Wrażenia, jakie Lossow wyniósł z rozmów z Hitlerem (opisał je na jego procesie), wydają się odzwierciedlać właściwy Hitlerowi styl rozmawiania oraz tłumaczyć rzekomo potężną skuteczność jego perswazji. „Powszechnie znany porywający i sugestywny dar wymowy Hitlera zrobił na mnie z początku duże wrażenie […] Lecz w miarę jak wysłuchiwałem Hitlera kolejne razy […] pierwsze wrażenie słabło. Spostrzegłem, że treść tych długaśnych wywodów jest niemal za każdym razem jednakowa […] Ogólnie Hitler w tego rodzaju rozmowach peroruje sam. Trudno jest choćby wtrącić jakieś zastrzeżenia, a zresztą byłoby to daremne”. Następnie Lossow odniósł się do zeznania Hitlera, w którym ten stwierdził, iż podczas jednej z owych rozmów Lossow wyglądał na „bardzo przygnębionego”. Otóż Lossow wyjaśnił teraz przed sądem, że jego

mina wynikała nie z tego, jak oceniał całokształt sytuacji, tylko raczej z wielogodzinnej powodzi słów płynących z ust Hitlera: „Chciałbym zaznaczyć, że można było też odnieść inne wrażenie, mianowicie takie, że generałowi Lossowowi, który słuchał tych wywodów już wiele razy, kończyła się cierpliwość. I że nie chcąc powiedzieć panu Hitlerowi wprost: «Proszę przestać, mam już dosyć!», próbował dać mu to do zrozumienia swoją postawą i miną”[581]. Było to typowe dla Hitlera, że w zachowaniu Lossowa, sygnalizującym komunikacyjne wyczerpanie, dopatrzył się braku odwagi, który to brak usiłował przełamać kolejnym potokiem słów. Zupełnie nie dostrzegając, że właśnie pada ofiarą swojej błędnej oceny sytuacji, włożył całą energię woli w dążenie do coraz bardziej nierealistycznych celów.

Pucz: Hitler przejmuje rolę führera

Pod wpływem dynamicznych wydarzeń w kryzysowym roku 1923 Hitler stopniowo wyzbywał się oporów przed tym, by naprawdę sięgnąć po status führera, „wodza”.

Dopiero w 1923 roku szybko rozrastająca się NSDAP stała się ruchem masowym: od stycznia do listopada 1923 wstąpiło do niej około 47 tysięcy nowych osób, tak że w przededniu puczu lista członków zawierała 55 tysięcy nazwisk (wliczając nieznaną ilość osób, które zrezygnowały z członkostwa)[582]. Zachowany fragment tej listy, w którym figuruje około 4800 nowo przyjętych w okresie od września do listopada, pozwala na bardziej szczegółową analizę. Otóż ponad trzy czwarte tych nowych członków pochodziło z Niemiec południowych, jednak silna dominacja mieszkańców Monachium należała już do przeszłości – tylko 10 proc. było zameldowanych w stolicy Bawarii. Analiza pokazuje wyraźnie, że NSDAP rozwijała swoje struktury głównie poza miastami: z obszarów wiejskich, głównie w Bawarii, pochodziła nieco ponad połowa nowych towarzyszy. Główną masę stanowili rzemieślnicy, pracownicy biurowi,

urzędnicy, samodzielni kupcy i rolnicy – utrzymała się więc dominacja warstwy średniej[583].

Tytułowanie Hitlera „naszym Wodzem" stało się od kwietnia standardową formułą w komunikatach partyjnych[584]. To, że cała NSDAP zaczęła go teraz postrzegać jako „wodza", wiązało się chyba w dużym stopniu z urodzinowymi hołdami, jakie 20 kwietnia 1923 złożyli mu w gazecie „Völkischer Beobachter" między innymi Eckart, Rosenberg i Göring. On sam, wypowiadając się publicznie, nie dawał na razie rozstrzygających sygnałów, czy już widzi siebie w roli ponadpartyjnego przywódcy. Co prawda w przemowach Hitlerach z pierwszego półrocza 1923 często rozlegało się wołanie o silnych „przywódców"[585], ale na przykład występując w hali cyrku Krone 4 maja, uchylił się jeszcze od powyższej kwestii: „Tym, co może ocalić Niemcy, jest dyktatura narodowej woli i narodowej determinacji. Rodzi się pytanie: czy istnieje już osobowość, która się do tego nadaje? Lecz naszym zadaniem nie jest szukanie właściwej osoby. Bo ona albo jest dana przez niebiosa, albo nie. Nasze zadanie to wytworzyć miecz, którego ta osoba będzie potrzebować, gdy się pojawi. Naszą rzeczą jest dać dyktatorowi naród, dojrzały na jego przyjęcie!"[586].

W lipcu jego postulaty nabrały konkretności: „Stojąc na czele partii narodowosocjalistycznej, upatruję swoje zadanie w tym, by wziąć na siebie odpowiedzialność"[587]. Poczynając od sierpnia, raz za razem otwarcie żądał ustanowienia dyktatury – a postulat ten wraz z zaostrzeniem kryzysu szeroko rozpowszechnił się na całej prawicy[588]. Drugiego października Hitler w wywiadzie dla „Daily Mail" sformułował znamienną analogię do Mussoliniego: *If a German Mussolini is given to Germany, he said, people would fall down on their knees and worship him more than Mussolini has ever been worshipped*[589](„Jeśli Niemcom dany będzie jakiś niemiecki Mussolini, powiedział, to ludzie padną na kolana i będą go czcić bardziej, niż kiedykolwiek czczony był Mussolini").

Stopniowo zwolennicy Hitlera zaczęli na niego odczuwalnie naciskać, aby roli dyktatora podjął się osobiście. Podczas nazistowskiego wiecu w Norymberdze 14 października Hitler ostro

skrytykował Kahra, mówiąc, że „prawdziwy mąż stanu, prawdziwy dyktator nikim się nie podpiera, on podpiera się jedynie narodem, wyprostowuje jego postawę, a następnie prowadzi go drogą, którą rozpoznał jako słuszną". Jako przykłady podał „naszych trzech największych niemieckich mężów" – Lutra, Fryderyka Wielkiego i Wagnera – którzy osiągnęli wielkość „przez to, że samotnie, wbrew woli ogółu, wiedli prawdziwe życie bohaterów". I tylko dlatego, wyjaśniał, że „nie opierali się na niczym innym, jak na swojej wielkiej przenikliwości", stali się wszyscy trzej „bohaterami swojego ludu i pionierami torującymi mu drogę". Pod koniec przemówienia Hitler dał słuchaczom do zrozumienia, że również on dąży do tego, by „dalej prowadzić walkę, nie tracąc z oczu tego celu, który sam przed sobą postawiłem, a jest nim kroczenie na czele wielkiego niemieckiego ruchu wolnościowego, który ma przynieść nam zjednoczenie wewnętrzne i zewnętrzne. Nie zamierzam przy tym wspierać się na nikim prócz swojej ogromnej woli czynu i z tą wolą, przez tę wolę zwyciężyć lub polec"[590]. Jego aspiracja, by zostać „przywódcą" „dyktatorem" i przez to „bohaterem", musiała dotrzeć do świadomości słuchaczy. Jego zwolennicy też żądali niemało. Czytając gazetę „Völkischer Beobachter" z tamtych dni, widzimy, jakie oczekiwania wiązano już z Hitlerem. Na przykład z 1 listopada 1923: „Wtedy nad głowami tchórzy i tych, co są jak martwi, pod wodzą Adolfa Hitlera zostanie rozwinięta chorągiew czarnej swastyki, która poprowadzi nas ku zwycięstwu"[591]. Powyższe cytaty pokazują, że jesienią 1923 roku Hitler był już gotów obwołać samego siebie führerem i wziąć na siebie rolę „bohatera". W końcu nie miał już innego wyboru: musiał oswobadzającym „czynem", tym swoim „bohaterskim dziełem", spełnić wielkie oczekiwania wpatrzonych weń ludzi – inaczej groził mu blamaż.

Jednak wchodząc coraz głębiej w tę przypisaną mu zaszczytną rolę, Hitler zupełnie nie dostrzegał faktu, że pod koniec października szanse na przeprowadzenie puczu gwałtownie zmalały. Rząd centralny zdecydował się odsunąć od władzy socjalistyczno-komunistyczne rządy landowe w Turyngii i Saksonii i do obu tych państw wprowadził oddziały Reichswehry[592]. Tym sposobem zniknął

pretekst do koncentrowania sił na granicy. Poza tym, również w październiku, rząd centralny powołał do życia bank rentowy, co stanowiło istotny krok w zwalczaniu inflacji, a następnie wprowadzając nową walutę, przystąpił energicznie do stabilizowania gospodarki.

W organizacjach należących do Kampfbundu narastały wątpliwości, czy Kahr rzeczywiście dokona zamachu stanu. Pierwszego listopada doszło do kolejnego spotkania Seißera, Hitlera i Webera w domu tego ostatniego; Hitler co prawda ponowił tam wcześniejszą obietnicę, iż nie podejmie żadnych działań przeciwko Reichswehrze ani policji landowej, ale zaznaczył też wyraźnie, że jest pod dużą presją swoich ludzi i nie będzie w stanie już długo czekać[593]. Lecz Seißer, sondując grunt, dowiedział się 3 listopada w Berlinie od stojącego na czele sił lądowych Seeckta, iż ten na pewno nie wystąpi przeciwko konstytucyjnemu rządowi. A przez to plany triumwiratu stały się nieaktualne[594]. Na posiedzeniu organizacji zrzeszonych w Kampfbundzie 6 listopada generalny komisarz stanu Kahr ostrzegał z naciskiem, aby nie iść „anormalną" drogą ku prawicowej dyktaturze[595]. Zrzeszeni w Kampfbundzie obawiali się, że kryzys minie niewykorzystany. „Ludzie Kampfbundu – tak Hitler po nieudanym puczu tłumaczył prokuraturze – naciskali i nie dałoby się ich już dłużej trzymać na wodzy; tak długo mówiło im się o wielkiej akcji i tak długo się ich szkoliło, że w końcu chcieli ujrzeć coś konkretnego. Istniała obawa, że nagle jakaś grupa (nie narodowi socjaliści, jak podkreśla Hitler!) przystąpiłaby do akcji na własną rękę (np. złapałaby i powiesiła kilkudziesięciu Żydów!). Temu należało zapobiec". Hitler mówił też, że zaczęło brakować pieniędzy, wśród jego ludzi wzmogło się niezadowolenie i zaistniała groźba rozpadnięcia się Kampfbundu[596].

Zbyt słabi, aby wszcząć samodzielną walkę bez Reichswehry, policji landowej i rządu bawarskiego – czy wręcz przeciw nim – Hitler i kierownictwo Kampfbundu postanowili sami zainicjować akcję i pociągnąć za sobą wahający się triumwirat. Uznali, że dobrym momentem będzie masowe zgromadzenie zwołane przez triumwirat w piwiarni Bürgerbräukeller na 8 listopada. Hitler, zgodnie

z własnymi zeznaniami, decyzję o przystąpieniu do akcji podjął wieczorem 6 listopada, rozmawiając z dwoma innymi narodowymi socjalistami ze szczebla kierowniczego, których nazwisk nie chciał później wyjawić – prawdopodobnie był to Scheubner-Richter i Theodor von der Pfordten. Kluczowe narady przywódców Kampfbundu odbyły się następnie 7 listopada[597].

Wieczorem 8 listopada Hitler kazał jednostkom Kampfbundu obstawić piwiarniany lokal i odegrał scenę bojowego wejścia. Na czele garstki wiernych towarzyszy – między innymi Hanfstaengla, Amanna i Hessa – z pistoletem w dłoni wkroczył do zatłoczonej sali, przerywając mowę Kahra. „To przecież zrozumiałe, że w takiej sytuacji nie wchodzi się z gałązką oliwną" – skomentował to zajście kilka miesięcy później przed monachijskim sądem ludowym. Oficerowi, który zastąpił mu drogę, przystawił lufę do czoła. Jednocześnie członkowie ekipy uderzeniowej zablokowali wejście do sali, ustawiając w nim ciężki karabin maszynowy, wycelowany w zebranych słuchaczy.

Hitler wszedł na krzesło i wystrzelił z pistoletu w sufit, aby uciszyć towarzystwo. Wygłosił krótką przemowę, w której obwieścił „narodową rewolucję" oraz obalenie rządów w Monachium i Berlinie. Następnie rozkazał Kahrowi, Lossowowi i Seißerowi, aby udali się z nim do pokoju na zapleczu. Tam oznajmił im, wymachując pistoletem, że w Bawarii powstanie rząd kierowany przez eksprezydenta policji Pöhnera, zaś Kahr ma zostać zarządcą krajowym (*Landesverweser*). Bawaria, ciągnął Hitler, posłuży mu za odskocznię do przejęcia władzy w całej Rzeszy, gdzie stanie na czele rządu centralnego[598]. Następnie Hitler miał powiedzieć: „Wiem, że przyjdzie to panom z trudnością, ale trzeba ten krok zrobić, trzeba ułatwić tamtym panom zejście ze sceny. Każdy powinien zająć miejsce, które jest mu przydzielone, a jeśli tego nie uczyni, traci prawo bytu. Musicie, panowie, wraz ze mną walczyć i ze mną zwyciężyć – lub ze mną zginąć. Jeżeli sprawy pójdą niepomyślnie, to mam w pistolecie cztery naboje, trzy dla moich współpracowników, jeśli mnie opuszczą, a ostatnią kulę dla siebie".

Hitler wrócił na główną salę i wygłosił drugą przemowę, obwieszczając wszem i wobec planowaną zmianę rządów w Monachium i Berlinie[599]. Krótko potem do Bürgerbräukeller przybył Ludendorff; we dwóch poddali triumwirów jeszcze silniejszej presji moralnej, tak że w końcu wyrazili oni swoją zgodę na zamach stanu. Wtedy wrócili na salę, by oznajmić słuchaczom, że osiągnięto „porozumienie". Zabierając na krótko głos, Hitler, Ludendorff, Kahr, Lossow, Seißer i Pöhner kolejno potwierdzili, że będą wspólnie kontynuować rozpoczęty przewrót.

W tym czasie puczyści usiłowali zająć w mieście budynki rządowe i koszary, przy czym w większości przypadków natrafili na opór i odeszli z kwitkiem[600]. Gdy wieczorem Hitler opuścił Bürgerbräukeller, aby osobiście sprawdzić, dlaczego nie udało się zająć koszar saperów, Kahr, Lossow i Seißer wykorzystali okazję, by opuścić piwiarnię i niezwłocznie wdrożyć działania zmierzające do stłumienia puczu[601]. Natomiast premier Knilling, niektórzy ministrowie bawarskiego rządu oraz prezydent monachijskiej policji, którzy nadal przebywali w piwiarni, byli przez puczystów trzymani przez cały następny dzień jako zakładnicy[602]. Ponadto w nocy różne uzbrojone oddziały aresztowały na terenie miasta obywateli pochodzenia żydowskiego, głównie przedstawicieli wielkomieszczaństwa, i uprowadzili ich do Bürgerbräukeller[603]. O poranku oddział uderzeniowy Hitlera na rozkaz Göringa wtargnął do ratusza i wziął zakładników: pierwszego burmistrza i siedmiu członków rady miejskiej, należących do KPD, SPD i USPD. Wszyscy zostali uwolnieni 9 listopada[604]. Oprócz tego puczyści w dwóch drukarniach „zarekwirowali" dużą ilość banknotów, aby móc wypłacić wynagrodzenia swoim bojówkarzom – w świetle ustawy był to jednoznacznie rabunek[605].

Już w ciągu nocy stało się jasne, że Reichswehra i posiadająca wojskowe uzbrojenie policja landowa zachowają lojalność wobec legalnego rządu. Tym samym pucz skazany był na klęskę[606]. W godzinach przedpołudniowych puczyści zebrani w Bürgerbräukeller zdecydowali się podjąć ostatnią próbę ofensywy i przechylić szalę na swoją korzyść: sformowali demonstracyjny

marsz, który przez centrum miasta miał dojść pod gmach dowództwa okręgu wojskowego, okupowany przez Röhma i jego Reichskriegsflagge. Będąc już prawie u celu, 2000 puczystów natknęło się przy Feldherrnhalle na szpaler policji landowej. Nagle padły pojedyncze strzały (kto strzelał, tego już nigdy nie wyjaśniono) i wywiązała się gwałtowna wymiana ognia, w trakcie której zginęło czterech policjantów, trzynastu uczestników puczu oraz jedna osoba postronna; dwóch kolejnych puczystów zmarło wskutek wymiany strzałów pod dowództwem okręgu wojskowego. Wśród zabitych był Max Erwin von Scheubner-Richter, który upadając, pociągnął za sobą Hitlera, sczepionego z nim pod rękę; Hitler uciekł w tłumie z wywichniętym barkiem. Göring z raną postrzałową też zdołał uciec, natomiast Streicher, Frick, Pöhner, Amann i Röhm zostali aresztowani przez policję od razu przy Feldherrnhalle. Do aresztu trafił również Ludendorff, który nie bacząc na strzały, maszerował prosto na policyjny kordon[607].

Hitler zdołał dotrzeć do domu Hanfstaengla w Uffing am Staffelsee, skąd dwa dni później zabrała go policja, zmizerowanego i przygnębionego. Zanim to nastąpiło, Hitler w domu Hanfstaengla spisał „testament polityczny", w którym powierzył Rosenbergowi funkcję przewodniczącego partii, a jego zastępcą mianował Amanna[608].

501 Fenske, *Konservatismus*, s. 179ff.; Schulz, *Periode*, s. 374ff.; Huber, *Verfassungsgeschichte* 7, s. 249ff.

502 *JK*, nr 399; „MNN", 17 sierpnia 1922, *Bayern und das Reich*. Na wewnętrznym zebraniu partyjnym, które odbyło się po manifestacji, Hitler wyraził swoją „satysfakcję z udanej manifestacji" (*JK*, nr 400). Zob. także Kershaw, *Hitler* 1, s. 226.

503 Fenske, *Konservatismus*, s. 179ff.; Deuerlein (red.), *Hitler-Putsch*, s. 40ff. Gazeta „MNN", 25 do 27 sierpnia 1922, donosiła o „wieczorze demonstracji", ale nic o planach puczu.

504 Kershaw, *Hitler* 1, s. 226f.; *JK*, nr 403. 27 lutego 1925 Hitler w procesie o zniesławienie przeciwko Ottonowi Pittingerowi przed sądem rejonowym w Monachium oświadczył: „Jestem gotów udowodnić, że pan Pittinger w roku 1922 próbował uczynić to samo, co nam nie udało się w 1923" (*RSA* 2, dok. 3).

505 Wydr. w: Menges, *Schmelzle*, s. 221ff.; patrz także Geyer, *Welt*, s. 319ff.

506 Kershaw, *Hitler* 1, s. 227f.; Werner, *SA*, s. 57ff.; Longerich, *Geschichte*, s. 29; *JK*, nr 410; *MK*, s. 614ff.

507 Hambrecht, *Aufstieg*, s. 34f.

508 Madden, *Composition*, s. 93, za sierpień 1922 wykazuje liczbę 7768 członków, zaś z początkiem roku 1923 wyniosła ona według niego 8100.

509 Douglas, *Ortsgruppen*, zestawienia na s. 229f. i s. 262f.

510 Fenske, *Konservatismus*, s. 165ff.

511 *JK*, nr 418; Lüdecke, *Hitler*, s. 110.

512 Werner, *SA*, s. 61f.

513 *JK*, nr 439–448.

514 Tamże, nr 449; Longerich, *Geschichte*, s. 30.

515 Sontheimer, *Denken*, s. 214ff.; Schreiner, *Retter*.

516 „Aufbau", nr 21, 11 września 1919.

517 „VB", 8 listopada 1923.

518 Dot. zgromadzenia z 30 listopada.

519 Pätzold/Weißbecker, *Heß*, dok. 3.

520 Turner, *Großunternehmer*, s. 74ff.; Franz-Willing, *Ursprung*, s. 266ff.

521 Wynika to z uwagi Hanfstaengla (*Haus*, s. 65).

522 Hitler, *Monologe*, 16/17 stycznia 1942; Turner, *Großunternehmer*, s. 68.

523 Tekst umowy (z „materiałów prywatnych") przedruk. w: Franz-Willing, *Ursprung*, s. 289f., z błędną pisownią nazwiska – „Frank"; BHStA, MA 10374, komisja śledcza, s. 89 (zeznaje Bechstein). Bechstein w procesie Hitlera: *Hitler und Kahr* 2, s. 102; Hanfstaengl, *Haus*, s. 76; Joachimsthaler, *Liste*, s. 63f.

524 BHStA, MA 10374, komisja śledcza, s. 77ff.

525 SAM, PolDir. 6784, kopia zeznania Gertrud von Seidlitz z 2 lutego 1929 przed sądem rejonowym w Monachium; BHStA, MA 10374, komisja śledcza, s. 89f.; Joachimsthaler, *Liste*, s. 136ff.

526 Turner, *Großunternehmer*, s. 443; BHStA, MA 10374, komisja śledcza, s. 90.

527 Lüdecke, *Hitler*, s. 71ff.

528 Tamże, s. 137ff.

529 Na temat podejrzenia o szpiegostwo: *RSA* 3/3, dok. 13; Deuerlein (red.), *Hitler-Putsch*, s. 546ff.

530 Smith, *Lüdecke*. Na temat relacji między Hitlerem a Lüdeckem patrz także (bardzo spekulatywne) ustalenia u Machtana, *Geheimnis*, s. 305ff.

531 Hanfstaengl, *Haus*, s. 43ff.

532 Tamże, s. 59f. i s. 187f. Umowę posiadała komisja śledcza bawarskiego landtagu (BHStA, MA 10374, s. 113f.)

533 Joachimsthaler, *Liste*, s. 301ff.

534 Reck-Malleczewen, *Tagebuch*, s. 226ff.

535 Müller, *Wandel*, s. 129.

536 Hanfstaengl, *Haus*, np. s. 44f., s. 48f. i s. 70ff.

537 Herz, *Hoffmann*, zwłaszcza s. 26ff. i s. 92ff. Zob. także *Hitler-Bild* – teksty, które dziennikarz Joe Heydecker spisał po rozmowach z Hoffmannem i po raz pierwszy opublikował w r. 1954 na łamach *Münchner Illustrierte*. W 1974 r. ukazały się rzekome wspomnienia zmarłego w 1957 r. Hoffmanna zatytułowane *Hitler, wie ich ihn sah*.

538 Herz, *Hoffmann*, s. 92ff.

539 Hitler, *Monologe,* 20 sierpnia 1942; Schroeder, *Chef*, s. 55; Hanfstaengl, *Haus*, s. 174.

540 *Hitler-Bild*, s. 157.

541 Hanfstaengl, *Haus*, s. 49ff.

542 Engelman, *Eckart*, s. 224ff.; Plewnia, *Weg*, s. 88ff.

543 Schroeder, *Chef*, s. 6ff.; Hitler, *Monologe,* zawiera rozliczne wspomnienia o Eckarcie, np. 16/17 stycznia 1942.

544 Fenske, *Konservatismus*, s. 185.

545 *JK*, nr 464.

546 Tamże, nr 466, również nr 465. W numerze 484 Hitler retrospektywnie opisuje te negocjacje z własnego punktu widzenia.

547 Röhm, *Geschichte*, s. 164f.

548 Relacje z tych dwunastu wystąpień znajdują się w *JK*, nr 467–478.

549 Tamże, nr 463 i nr 479.

550 Tamże, nr 480–483. Na temat zjazdu partii: Kershaw, *Hitler* 1, s. 244f.; Werner, *SA*, s. 69ff.; „VB”, 31 stycznia 1923, *Deutschland erwache!*

551 Röhm, *Geschichte*, s. 167.

552 Na temat wojskowego przeszkolenia przez Reichswehrę patrz także zeznanie Hitlera z r. 1924: *Hitler-Prozeß*, s. 188. Fenske, *Konservatismus*, s. 185ff.

553 Szczegóły Hitler wspominał w czasie wojny (tenże, *Monologe*, 16/17 stycznia 1942).

554 Kube, *Pour le mérite*, s. 8f.; Hanfstaengl, *Haus*, s. 88ff.

555 Wilamowitz-Moellendorff, *Carin Göring*, s. 58f. Prócz Hitlera autorka wymienia wśród gości: Dietricha Eckarta, Hermanna Essera i Ernsta Hanfstaengla.

556 Werner, *SA*, s. 72ff.; Longerich, *Geschichte*, s. 34.

557 Thoss, *Ludendorff-Kreis*, s. 281f.; Röhm, *Geschichte*, s. 180f.; *Hitler-Prozeß*, s. 188 (zeznanie Hitlera). Wiadomo jednak, że Hitler w tym dniu przebywał w Monachium (*JK*, nr 493).

558 *Hitler-Prozeß*, s. 681 (zeznanie Hitlera).

559 Werner, *SA*, s. 103ff.; Longerich, *Geschichte*, s. 35f.

560 *JK*, nr 524.

561 Gruchmann, *Denkschrift*.

562 Geyer, *Welt*, s. 321ff.

563 O kryzysie 1923 roku zob. m.in.: Schulz, *Periode*, s. 404ff.; Fenske, *Konservatismus*, s. 207ff.; Winkler, *Revolution*, s. 505ff.

564 Thoss, *Ludendorff-Kreis*, s. 316ff.; Werner, *SA*, s. 123ff.

565 Tamże, s. 134ff.

566 Na temat wydarzeń poprzedzających pucz: Gordon, *Hitlerputsch*, s. 193ff.

567 Deuerlein (red.), *Hitler-Putsch,* dok. 16; Geyer, *Welt*, s. 338.

568 Tamże, s. 340f.

569 Tamże, s. 342ff.

570 *JK*, nr 572.

571 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 206ff.; Fenske, *Konservatismus*, s. 207ff.

572 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 224ff.

573 Tamże, s. 210ff.; Deuerlein (red.), *Hitler-Putsch,* dok. 42. Na temat roli Ehrhardta i „straży granicznej": Hoegner, *Hitler und Kah*r, s. 20ff.

574 Deuerlein (red.), *Hitler-Putsch*, dok. 61.

575 Obecny był jednak Kriebel, reprezentant całego Kampfbundu.

576 Deuerlein (red.), *Hitler-Putsch*, dok. 68; *Hitler-Prozeß*, s. 161 (zeznanie Hitlera). Na temat wojskowego szkolenia narodowych socjalistów przez Reichswehrę pisze obszernie Hoegner, *Hitler und Kahr*, s. 105ff.

577 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 229.

578 Tamże, s. 230; *Hitler-Prozeß*, s. 859f. (zeznanie Seißera).

579 Tamże, s. 736ff. (zeznanie Lossowa).

580 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 230.

581 *Hitler-Prozeß*, s. 737.

582 Madden, *Composition*, s. 34 i s. 93 (liczbę członków na pocz. 1923 r. autor szacuje na 8100).

583 Kater, *Soziographie*.

584 Wiadomo, że od 13 kwietnia gazeta „VB" regularnie zamieszczała zapowiedź, iż „będzie przemawiał nasz przywódca tow. Adolf Hitler".

585 Zestawienie poniższych cytatów: Kershaw, *Hitler* 1, s. 234ff.: *JK*, nr 493, nr 521, nr 533.

586 Tamże, nr 525.

587 Tamże, nr 544.

588 Tamże, nr 561.

589 Tamże, nr 580.

590 Tamże, nr 583a.

591 „VB", 1 listopada 1922, *Männer und Waschweiber*.

592 Do Saksonii wojsko wkroczyło 23 października; 29 października nastąpiła „egzekucja Rzeszy", to znaczy ustanowienie komisarza Rzeszy; w Turyngii wejście wojsk nastąpiło 6 listopada, na co komunistyczni ministrowie ustąpili z rządu. O szczegółach: Winkler, *Revolution*, s. 655ff.

593 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 231; *Hitler-Prozeß*, s. 78 (zeznanie Webera) i s. 859 (zeznanie Seißera).

594 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 224f.; protokół Seyßera, 3 listopada 1923, w: Deuerlein (red.), *Hitler-Putsch*, dok. 79.

595 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 231ff.

596 Sprawozdanie drugiego prokuratora dr. Eharda z 14 grudnia 1923 o przesłuchaniu Hitlera z ubiegłego dnia (BHStA, teka pośmiertna Ehard 94), w: *Hitler-Prozeß*, s. 299–307, cytat s. 304.

597 *Hitler-Prozeß*, dok. 6 (w załączniku do cz. 1). Na temat zeznania Hitlera: tamże, s. 47ff. Hitler zeznał, że obaj mężczyźni nie żyją. Zob. także Gordon, *Hitlerputsch*, s. 235.

598 Na temat wydarzeń w „Bürgerbräu": Gordon, *Hitlerputsch*, s. 253ff.; rekonstrukcja zdarzeń patrz zwłaszcza: *Hitler-Prozeß*, s. 309ff. (oskarżenie) i s. 49ff. (zeznanie Hitlera).

599 Tamże, s. 310f. (oskarżenie); *JK*, nr 594 i nr 595 (cytat).

600 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 262ff.

601 Tamże, s. 61ff.

602 Tamże, s. 261.

603 Walter, *Kriminalität*, s. 120ff.

604 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 299f.; Walter, *Kriminalität*, s. 135f.

605 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 298.

606 Tamże, s. 281ff.

607 Tamże, s. 313ff. Dwóch innych puczystów zginęło podczas strzelaniny przy komendanturze okręgu wojskowego.

608 Policjant, który Hitlera aresztował, zastał go w białej koszuli nocnej, „kompletnie nieobecnego duchem" (Gritschneder, *Bewährungsfrist*, s. 33). Sam Hitler na prokuratorskim przesłuchaniu zeznał, iż z początku był powalony „cielesnymi i duchowymi boleściami" (*Hitler-Prozeß*, s. 59). Na temat aresztowania: Hanfstaengl, *Haus*, s. 5f. i s. 148ff.

PROCES I OKRES NIELEGALNOŚCI

Trzynastego grudnia 1923 roku prokurator Hans Ehard, kierujący śledztwem przeciwko sprawcom puczu, udał się do zakładu karnego w Landsbergu, aby „spróbować przesłuchać Hitlera do protokołu" – jak napisał w swoim raporcie[609]. Lecz trzymany w areszcie śledczym Hitler odmówił złożenia jakichkolwiek zeznań do protokołu; oświadczył – co wiemy od Eharda – że nie pozwoli się „wrobić" i że szczegółowo wytłumaczy swoje przedsięwzięcie w formie politycznego memorandum[610]. Odmówił też podania jakichkolwiek informacji o swojej młodości i swoim rozwoju, mówiąc, że nie pozwoli się „wypytywać jak przestępca" oraz że nie ma ochoty, by sporządzano na jego temat „kancelaryjny raport", który będzie można mu kiedyś „przyczepić jak łatkę". Nie chciał też, jak dowiedział się Ehard, udzielić więziennemu lekarzowi jakichkolwiek informacji o okolicznościach swojego dotychczasowego życia, uzasadniając to słowami, „że jest zdrowy i niech odpuszczą sobie te głupoty". Od trwającego niemal czternaście dni strajku głodowego odstąpił pod koniec listopada[611].

Z owych słów Hitlera wyraźnie przebija obawa, że wszczęte śledztwo prokuratorskie i czekający go proces przyniosą mu osobistą kompromitację. Groziło mu nie tylko ujawnienie skrywanych dotąd skrzętnie słabych punktów w wodzowskim życiorysie (pobyt w wiedeńskim schronisku dla mężczyzn, uchylanie się od służby wojskowej w Austrii, jego dziwna rola w okresie republiki rad, jego nierealne plany zawodowe)[612]; po starannej analizie dotychczasowych losów Hitlera również jego decyzja o przeprowadzeniu zamachu stanu musiała wydać się nader wątpliwa. Albowiem Hitler nie zaangażował się w to przedsięwzięcie,

ulegając po prostu naciskowi swoich zwolenników; było raczej tak, że nie umiejąc przyznać się do błędnej oceny sytuacji politycznej, rzucił się do ucieczki naprzód, żeby przed swoimi stronnikami (oraz przed samym sobą) nie wyjść na niedołęgę. Lecz nie chciał teraz uchodzić za niezgułę, który dotychczas pod każdym względem ponosił w życiu klęskę. I najwyraźniej właśnie lęk przed zranieniem ego dał Hitlerowi energię do przyjęcia ofensywnej strategii wobec Eharda. Wykorzystał przy tym fakt, że triumwirat gruntownie się skompromitował własnymi przygotowaniami do zamachu stanu jesienią 1923 roku. Rozmawiając z Ehardem, Hitler zapowiedział mgliście, że na rozprawie przedstawi „licznych świadków" spoza Kampfbundu i że wtedy się okaże, „czy w obecności tych świadków «pewni jegomościowie» na sali sądowej odważą się podnieść rękę do krzywoprzysięstwa".

Zalany przez swojego rozmówcę potokiem słów, Ehard zrezygnował ze sporządzenia protokołu; kazał wynieść maszynę do pisania i wdał się z Hitlerem w pięciogodzinną rozmowę, przy czym ten nie pozwolił mu notować. Co do swojego nastroju, Hitler wyznał Ehardowi, że „gdy jego przedsięwzięcie legło w gruzach […] najpierw ogarnęła go całkowita obojętność, później wściekłość, a teraz czuje znów «Schopenhauera», to znaczy filozoficzny spokój, ale odzyskał też dawną werwę i zamierza bronić swojej skóry «zaciekle jak dziki kot» i «uczynić wszystko dla bezlitosnego ośmieszenia swoich przeciwników»".

Energicznie zaprzeczając, jakoby miał popełnić zdradę stanu, Hitler powoływał się na okoliczność, że obecny ustrój konstytucyjny zaprowadzony w listopadzie 1918 też jest wynikiem przewrotu. Zapowiedział, że na procesie udowodni, iż obecna konstytucja w niedawnej przeszłości była wielokrotnie łamana: między innymi przy obalaniu rządu Hoffmanna, wymuszonym przez Reichswehrę po puczu Kappa, a także przy tworzeniu generalnego komisariatu stanu, uskutecznionym tylko dzięki zatajeniu ówczesnej sytuacji politycznej przed społeczeństwem. Jego „zdrada stanu" z 8 listopada, argumentował, „też została usankcjonowana i uprawomocniona przez panów Kahra, Lossowa i Sei[ß]era, będących reprezentantami legalnych organów władzy państwowej". I on już udowodni, że ci

trzej „zgodzili się w Bürgerbräukeller na jego postulaty nie tylko dla pozoru, lecz także naprawdę mieli zamiar wypełnić omawiane porozumienie", a dopiero „perswazją, częściowo zaś przymusem z zewnątrz nakłoniono ich […] do tego, by złamać dane słowo i upaść". Przekonywał, iż w rzeczywistości Kahr, Lossow i Seißer nie tylko przyłączyli się do niego na kilka godzin 8 listopada, ale też „wszystko, co zostało uzgodnione w Bürgerbräukeller wieczorem 8.11.23, przygotowywali wespół z nim przez wiele miesięcy". Według niego „od dawna już wspólnie omawiali […] «marsz na Berlin», mający się rozpocząć w Bawarii, dogadując wszelkie, nawet najdrobniejsze szczegóły, a panowała między nimi całkowita zgoda; i w zasadzie Kahr, Lossow i Sei[ß]er zamierzali i przygotowywali to samo, co on". Hitler nadmienił, że na procesie rozwinie kwestię „tajnej mobilizacji", to znaczy całą sprawę kooperacji między Reichswehrą a organizacjami paramilitarnymi.

Hitler wyłuszczył tu zatem istotę swojej strategii obronnej, jaką zamierzał się posłużyć w czekającym go procesie, który rozpoczął się w Monachium 26 lutego 1924 i w którym oprócz Hitlera i Ludendorffa stanęło przed sądem jeszcze ośmiu oskarżonych. Dał jasno do zrozumienia, iż gotów jest przystąpić do kontrofensywy przeciwko państwu bawarskiemu, a mógł liczyć na to, że groźba „ujawnienia określonych faktów" skłoni prokuraturę i sąd do pójścia mu na rękę. I tak się stało: Hitler przystał na to, by całą kwestię tajnej mobilizacji Reichswehry omówić na posiedzeniu niejawnym, zaś na posiedzeniu jawnym w swoich – jak zwykle długich – przemowach odstąpił od poruszania tych drażliwych kwestii[613]. Co więcej, obrona zrezygnowała z próby skompromitowania rządu czy też wywołania skandalu zeznaniami „licznych świadków" zapowiedzianych przez Hitlera. W zamian bawarski wymiar sprawiedliwości rozpatrywał sprawę we własnym zakresie, zamiast przekazać ją do właściwego sądu Rzeszy w Lipsku; oskarżyciel nie wniósł oskarżenia o ciężkie przestępstwa popełnione w trakcie puczu – między innymi zabójstwa, uprowadzenia i rabunek – tylko ograniczył się do zdrady stanu. Przewodniczący składu orzekającego umożliwił Hitlerowi wykorzystanie sali rozpraw jako trybuny

propagandowej, ostatecznie też wymierzono mu łagodną karę, hojnie skracając ją o okres warunkowego zawieszenia i rezygnując z deportowania Austriaka. Doprawdy trudno sobie wyobrazić, aby ta łagodność Temidy (na której skorzystali też pozostali oskarżeni) **nie była** rezultatem jakichś uzgodnień między stronami procesu.

Swoją kontrofensywą Hitler pozbył się zarazem obawy, że w procesie spotka go osobista kompromitacja. Dzięki temu, że skrupulatne naświetlenie wydarzeń poprzedzających pucz zostało wyłączone z jawności, Hitler mógł przedstawić swoją porażkę jako skutek machinacji, na które on nie miał wpływu. Fakt, że 8 listopada usiłował zmusić triumwirów do udziału w swoim przedsięwzięciu (z góry skazanym na klęskę, biorąc pod uwagę ogólną sytuację polityczną na przełomie października i listopada), opisał przed sądem jako heroiczny wyczyn człowieka, który ufnie zawierzył danym mu obietnicom. Tym sposobem, po dość krótkiej fazie depresji, Hitler odzyskał wyborne mniemanie o sobie, jakie miał przed puczem – co więcej, teraz na procesie owo mniemanie przerodziło się dla niego samego w pewność. Osądzany czyn miał nobilitować go na wodza, który wznosi się ponad wszelkie małostkowe skrupuły. Zasugerował i sobie, i publiczności, że klęska puczu odsłoniła lichość jego przeciwników i wręcz udowodniła jego przymioty jako hegemona o randze ogólnonarodowej.

Już na wstępie procesu sąd dał Hitlerowi okazję do efektownego zaprezentowania się w trzyipółgodzinnej przemowie[614]. Mówca opisał najpierw swoje lata cierpień w Wiedniu: „Przybyłem do Wiednia jako obywatel świata, a wyprowadziłem się z niego jako absolutny antysemita, jako wróg całego światopoglądu marksistowskiego”[615]. Potem mówił o czasie spędzonym w Monachium, o swojej służbie wojskowej i okresie powojennym, coraz śmielej podnosząc ogólne oskarżenie pod adresem „marksizmu” i „listopadowych zbrodniarzy”. W końcu z epickim rozmachem nakreślił kryzys z poprzedniego roku i jego jesienną kulminację. Co do jednej rzeczy nie pozostawił wątpliwości: „Przez cały ten czas Lossow, Kahr i Seißer mieli identyczny cel, jak my: odsunąć rząd Rzeszy z jego dzisiejszym internacjonalnym

i parlamentarystycznym nastawieniem, a w to miejsce powołać nacjonalistyczny i absolutnie antyparlamentarny rząd narodowy, dyrektoriat. Gdy słyszę teraz ich wyjaśnienia: rzeczywiście, taki mieliśmy zamiar, lecz nie miał on dojść do skutku drogą przemocy, tylko drogą nacisku, ale jednak nacisku; owszem, siłą, ale bez użycia przemocy; owszem, zamach stanu, ale nie taki, jakie bywały dotąd, tylko zgodny z naszym wyobrażeniem – otóż słysząc to, mogę jedynie ubolewać, że nie poinformowano nas zawczasu, jak specyficznie pan Lossow wyobraża sobie zamach stanu". Innymi słowy: „Jeśli rzeczywiście całe to nasze przedsięwzięcie było zdradą stanu, to panowie Lossow, Seißer i Kahr dopuścili się zdrady stanu wraz z nami, bo przez te wszystkie miesiące omawiali to właśnie, za co siedzimy teraz na ławie oskarżonych"[616].

Od tego wprowadzającego wystąpienia zaczęła się dominacja Hitlera nad dalszym przebiegiem procesu – tym bardziej że nikt ze współoskarżonych nie okazał chęci, by zakwestionować jego rolę prowodyra. Oprócz podkreślanego wciąż wspólnictwa Kahra, Lossowa i Seißera Hitler nieustannie podnosił kolejną okoliczność: że do działania zmusiło go wahanie i opieszałość jego byłych konserwatywnych sojuszników i że tylko on wykazał się niezbędną determinacją, podczas gdy triumwirowie, ci nieudacznicy, nie chcą teraz nawet przyznać się do własnych czynów. Na niejawnych posiedzeniach Hitler ekscesywnie korzystał z prawa z wypytywania świadków, i to głosem tak donośnym, że przewodniczący składu kilka razy go napominał – łagodnie, ma się rozumieć[617].

Hitler próbował między innymi zapędzić Kahra w kozi róg, wypytując go w iście inkwizytorskim stylu (razem ze swoimi obrońcami i przy wsparciu Ludendorffa) o rozeznanie co do mobilizacji bawarskiej Reichswehry, jej wyposażenia w amunicję i finansowania ze środków bawarskich[618]. Na jakiejż to podstawie, dopytywał się, Kahr uznał, że Minoux, przewidziany na członka dyrektoriatu, miał prawo „wywierać na pana prezydenta Rzeszy i na gabinet rządowy Rzeszy presję, o której nie ma mowy w konstytucji"? I zażądał od Kahra wyjaśnienia, czy aby swoimi działaniami „nie dopuścił się ciężkiego naruszenia konstytucyjnych

fundamentów Rzeszy, czyli w istocie tego, o co oskarża nas”[619]. Gdy Lossow wytknął Hitlerowi, że 8 listopada złamał daną Seißerowi obietnicę, iż nie użyje przemocy, ten odparł, że nie czuje wyrzutów sumienia, „gdyż jedynym z nas dwóch, który jak dotąd złamał słowo, jest szanowny pan generał porucznik” – Hitler zrobił tu aluzję do wydarzeń z 1 maja 1923[620]. Bez ogródek mówił o „zdradzieckich knowaniach panów Lossowa, Kahra i Seißera”, które jakoby wyposażyły go w instrument do zorganizowania puczu[621].

Sędzia raz po raz godził się, aby Hitler do pytań zadawanych świadkom wplatał daleko idące oświadczenia polityczne. Nie reagował, gdy ten na procesie wspominał wciąż o „listopadowych zbrodniarzach” albo gdy któryś z oskarżonych znieważał orła Rzeszy, nazywając go „sępem plajty”[622]. Akceptował wiele pogardliwych wypowiedzi Hitlera o Ebercie, prezydencie Rzeszy[623]. Wzmiankę Lossowa, że wieczorem 8 listopada przed lokalem Bürgerbräukeller narodowi socjaliści wymierzyli w niego lufy karabinów, gdy na chwilę podszedł do okna, sędzia Neithardt skomentował usprawiedliwiająco: „Myślę też, że mogła ich do tego skłonić lekkomyślna chęć nastraszenia panów”[624]. Zdawało się, jak podsumował sprawozdawca na łamach gazety „Bayerischer Kurier”, zbliżonej do BVP, że sala rozpraw zamieniła się „w miejsce politycznej agitacji partyjnej”, gdzie tolerowane są „oklaski i wyrazy niezadowolenia” ze strony publiczności[625].

W czasie procesu Hitler poświęcił niemało czasu na opisanie swoich przyszłych zamierzeń politycznych, doprawdy nie najskromniejszych. Wprawdzie generała Ludendorffa nazwał „**wojskowym** przywódcą przyszłych Niemiec”, który powinien „stanąć na czele wielkiego rozliczenia”, dodał jednakże: „przywódcą **politycznym** tych młodych Niemiec jestem wyłącznie ja; to ja stworzyłem ten młody ruch volkistowski, jest więc rzeczą oczywistą, że wszyscy, którzy sprzyjają w Niemczech młodemu kierunkowi volkistowskiemu, widzą we mnie wodza, albowiem to ja cztery lata temu zapoczątkowałem to dzieło wielką propagandą i w ciągu czterech lat uczyniłem z niego ogromną falę, która dziś stanowi już naprawdę poważną siłę, także pod względem wyborczym”[626]. Zadeklarował przy tym, że nie zamierza

„ubiegać się o stanowisko ministra […] Uważam to za niegodne wielkiego człowieka starać się najpierw o pomniejsze tytuły"; uznał, że to niewłaściwy sposób na „zapisanie swojego imienia […] w historii […] Ministrami mogą być tysiące. Ja zaś chciałem zostać tym, który rozprawi się z marksizmem. To jest moje zadanie […] Chciałem wtedy zostać doboszem wcale nie ze skromności, bo jest to rola najszczytniejsza. Reszta to błahostka"[627]. Role „dobosza" i „wodza" stopiły się w jego wyobrażeniu w jedno. Zależało mu na tym, by spojrzano na niego jak na kogoś, kto wykracza daleko poza zwykłe normy konwencjonalnej praktyki politycznej. Bo z takiej perspektywy jego decyzja o poprowadzeniu ludzi do puczu, bez oglądania się na rzeczywiste proporcje sił, musiała wydawać się całkowicie usprawiedliwiona.

Nie było też niczym zaskakującym, że końcowe wystąpienie Hitlera po 24 dniach rozprawy przybrało formę kilkugodzinnej przemowy, w czasie której pławił się on w poczuciu swojej wyższości[628]. Będąc oskarżonym, wszedł znów w rolę oskarżyciela, stwierdzając między innymi, że „szacunek dla prawa zacznie znajdować wierny i ufny posłuch wśród szerokich mas dopiero w dniu, kiedy prokurator w trybunale powstanie i powie: „Oskarżam Eberta, Scheidemanna i ich towarzyszy o popełnienie w roku 1918 zdrady kraju i zdrady stanu […]"[629]. Na koniec zaś jako ostateczną instancję w swojej sprawie zawezwał „boginię historii" – „Bo to nie wy, panowie, wydacie tutaj ostateczny wyrok, lecz wyda go bogini ostatecznego sądu, która kiedyś powstanie z naszych i waszych grobów. I z góry wiem, jak zabrzmi jej wyrok, gdy staniemy przed jej obliczem. Ona nas nie zapyta: Czy popełniliście zdradę stanu? W jej oczach kwatermistrz generalny z pierwszej wojny światowej oraz jego oficerowie będą tymi, którzy chcieli najlepiej – Niemcami, którzy pragnęli walczyć za ojczyznę. Choćbyście tysiąckrotnie wypowiedzieli swoją formułę «Winny!», to owa wieczna bogini wiecznego sądu z uśmiechem podrze wniosek prokuratora i podrze z uśmiechem wyrok sądu; bo ona nas uniewinni"[630]. Hitler skonstruował sobie perspektywę tak oddaloną od realiów procesu, że nieuchronny wyrok skazujący wydał mu się znośny. Definitywnie otrząsnął się

z głębokiego wstrząsu i zawstydzenia, jakich z początku doznał pod wpływem fiaska swojego puczu.

Wyrok ogłoszono 1 kwietnia. Hitler, tak samo jak Weber, Kriebel i Pöhner, został skazany na karę pięciu lat uwięzienia w twierdzy. Pięciu innych oskarżonych dostało krótsze kary pozbawienia wolności, Ludendorffa zaś uniewinniono. W przypadku Hitlera ponowne skazanie odwieszało karę z roku 1922, a kolejne zawieszenie w zasadzie mu się nie należało. Jednak sąd zignorował jednoznaczne przepisy prawa i orzekł, że pobyt Hitlera (a także Pöhnera, Webera i Kriebela) w twierdzy już po sześciu miesiącach będzie mógł zostać warunkowo zawieszony. Deportacji Hitlera odmówiono, uzasadniając to jego służbą wojskową – znów lekceważąc odpowiednie postanowienia ustawy o ochronie republiki (*Republikschutzgesetz*), które bezwzględnie nakazywały wydalanie z kraju cudzoziemców skazanych za zdradę stanu[631].

Prasa, z wyjątkiem zdecydowanie prawicowej, ostro skrytykowała ten wyrok: „Bayerischer Kurier" pisał o „jurysdykcyjnej katastrofie", „Kölnische Volkszeitung" o „monachijskim skandalu", „Berliner Tageblatt" użył określenia „bankructwo wymiaru sprawiedliwości", zaś „Münchener Post" uznała, że stoi „nad grobem bawarskiej sprawiedliwości"[632].

Ruch nazistowski bez wodza

Hitler wrócił do Landsbergu, gdzie on i reszta skazanych narodowych socjalistów – wyłączonych z normalnego trybu odbywania kary – zastali nader komfortowe warunki. (Z racji pomyślnego kandydowania do landtagu Gregorowi Straßerowi po krótkim czasie przerwano odsiadkę, zaś Pöhner – do stycznia 1925 – nie musiał jej nawet zaczynać). Więźniowie ci przez łącznie pięć godzin dziennie mogli na świeżym powietrzu uprawiać sport lub spacerować; oprócz tego w ciągu dnia wolno im było odwiedzać się wzajemnie w swoich przestronnych, całkiem przytulnych

pomieszczeniach (bo trudno mówić o celach) i rozmawiać. Co znamienne, w świetlicy wisiała spora flaga ze swastyką, znikająca jedynie wtedy, gdy przychodził na inspekcję personel więzienny wyższego szczebla; strażnikom dekoracja ta najwyraźniej nie przeszkadzała. Hitlerowi asystowało dwóch osobistych „sekretarzy": student prawa Hermann Fobke i Emil Maurice, którzy pomagali mu w załatwianiu korespondencji i innych pracach pisemnych[633]. Hitlera odwiedzało nadzwyczajne mnóstwo ludzi (350 wizyt od kwietnia do października 1924, w tym 150 w pierwszym miesiącu)[634], wśród których – jak donosiło kierownictwo więzienia – byli „petenci, wierzyciele, osoby szukające pracy, przyjaciele oraz ciekawscy", adwokaci, ludzie interesu chcący wykorzystać jego nazwisko, a także wydawcy zabiegający o Hitlera jako autora[635].

Okres spędzony w więzieniu Hitler opisał później jako czas, w którym przede wszystkim mógł rozmyślać nad swoją polityką i programem; w Landsbergu odzyskał też „zaufanie do siebie, optymizm i wiarę"[636]. O ile proces utwierdził go w mniemaniu, że jest führerem, wodzem na skalę całego narodu, o tyle w landsberskiej celi nabrał jeszcze przekonania, iż należy do owych rzadkich, wybitnych osobowości, które łączą w sobie talent „polityka i twórcy programów". Znowu, podobnie jak w październiku 1923 roku, wymienia w tym kontekście wielkich jego zdaniem wizjonerów: Fryderyka II, Lutra i Wagnera – co wskazuje, że we własnych oczach znalazł się już na Olimpie[637]. Ale nie tylko we własnych.

Z okazji 35. urodzin Hitlera jego entuzjaści urządzili w Bürgerbräukeller manifestację, na którą przybyły 3000 ludzi. Została tam odczytana rezolucja z żądaniem, aby „natychmiast wypuszczono na wolność" Hitlera i jego towarzyszy oraz by zniesiono zakaz działalności dla partii i gazety „Völkischer Beobachter"[638]. Również ultraprawicowi publicyści uczcili go jako bohatera. Georg Schott w książce zatytułowanej *Volksbuch von Hitler* („Ludowa książka o Hitlerze") rozwodził się nad nim jako „człowiekiem", „politykiem" i „wyzwolicielem"[639]. Fotograf Hoffmann wydał album fotograficzny pod tytułem *Deutschlands Erwachen in Wort und Bild* („Przebudzenie Niemiec w słowie i obrazie"), wysławiający Hitlera

jako „najsilniejszą osobowość polityczną ruchu narodowego i wodza volkistowsko-niemieckiego ruchu wolnościowego”[640]. Zaś sudeckoniemiecki narodowy socjalista Rudolf Jung – kolejny przykład z mnogości oznak dewocji – odwiedziwszy Hitlera, przyrównał go w swoim artykule prasowym ze stycznia 1924 do Jezusa[641].

Stylizowaniu Hitlera na męczennika i przyszłego wodza prawicowego ekstremizmu sprzyjał fakt, że NSDAP w czasie jego pobytu w więzieniu rozpadła się na wiele zwaśnionych obozów. On zaś raczej nie angażował się w te spory, zachowując nimb człowieka stojącego ponad drobnymi bieżącymi kłótniami. Obserwował te scysje i odpadanie swoich konkurentów z niejaką satysfakcją, będąc pewnym, że po wyjściu z więzienia zaprowadzi silną ręką ład i że pod jego przywództwem ruch nazistowski stanie na nogi.

Po nieudanym puczu NSDAP, Związek Walki, Flaga Rzeszy i Bund Oberland uległy rozwiązaniu, a ich majątek – konfiskacie; to samo stało się z gazetą „Völkischer Beobachter” i jego drukarniami[642]. Pierwszego stycznia 1924 Rosenberg (któremu Hitler krótko przed swoim aresztowaniem zlecił objęcie kierownictwa nad zdelegalizowaną partią w czasie swojej nieobecności) razem z Hansem Jacobem, ostatnim wiceprzewodniczącym NSDAP, założył organizację sukcesorkę o nazwie Wielkoniemiecka Wspólnota Narodowa (Großdeutsche Volksgemeinschaft, GVG)[643]. Jednak do lata Esser i Streicher zdołali odebrać Rosenbergowi – niezbyt lubianemu wśród zwolenników partii – ster kierownictwa[644]. Co więcej, w Bambergu ukonstytuował się 6 stycznia Blok Volkistowski (Völkischer Block), organizacja parasolowa skupiająca zwolenników NSDAP i innych ugrupowań prawicowych, takich jak Związek Oberland, Flaga Wojenna Rzeszy i Zakon Młodoniemiecki (Jungdeutscher Orden) – przy czym poza Bawarią organizacja ta występowała też pod nazwą Blok Volkistowsko-Socjalny (Völkisch-Sozialer Block, VSB)[645]. Pod koniec lutego Blok Volkistowski i GVG sformowały wspólną listę kandydatów na zbliżające się wybory do bawarskiego landtagu[646]. Działalność Bloku Volkistowskiego szybko rozszerzyła się też na Turyngię, gdzie w wyborach do regionalnego parlamentu 10 lutego uzyskał on pod nazwą Zjednoczona Lista

Volkistowska (Vereinigte Völkische Liste) 9,3 proc. głosów, zdobywając nawet wpływ na utworzony po tych wyborach prawicowy rząd, któremu zapewnił wsparcie parlamentarne. Na początku 1924 roku Blok Volkistowsko-Socjalny stanął w wyborcze szranki także w innych regionach, jak Nadrenia i Hesja[647].

Szybko jednak okazało się, że substytutowa GVG i nowa ultraprawicowa organizacja parasolowa nie wystarczą do zapełnienia próżni, jaka została po delegalizacji NSDAP. Konkurencją dla nich obu stała się Niemiecko-Volkistowska Partia Wolności (Deutschvölkische Freiheitspartei, DVFP), złożona głównie z prawicowych ekstremistów należących wcześniej do partii DNVP, powołanej do życia w Prusach późną jesienią 1922 roku. W marcu 1923 Hitler zmuszony był oddać tej partii dominującą pozycję na obszarze północnych Niemiec[648], teraz zaś partia ta rozpostarła skrzydła również w Niemczech południowych[649]. W toku negocjacji, które odbyły się w styczniu w Salzburgu oraz w lutym w Monachium, DVFP wbrew oporowi ze strony Rosenberga zdołała przeforsować swój postulat zacieśnienia współpracy z GVG. Od tego momentu obie partie zachowały swoją odrębność na szczeblu lokalnym, miały natomiast utworzyć wspólne struktury w regionach, chyba że jedna z nich będzie wyraźnie dominowała[650]. Hitler zaakceptował tę umowę pod warunkiem, że będzie ona obowiązywała tylko przez sześć miesięcy[651]. Praktycznym rezultatem tego porozumienia było przede wszystkim formalne ugruntowanie czołowej pozycji DVFP w Niemczech północnych (już 25 lutego Ludendorff, zanim w Monachium rozpoczął się jego proces, mianował Albrechta von Graefego swoim reprezentantem na obszar północnoniemiecki). Jednocześnie zawarte porozumienie zostawiało partii DVFP wystarczającą swobodę do tego, by mogła występować w Niemczech południowych jako rywalka GVG[652].

Mimo sprzeciwu Hitlera, który był zawsze przeciwny parlamentarnym działaniom narodowych socjalistów, Blok Volkistowski – jako sojusz ultraprawicowych sił w Bawarii – wziął udział w wyborach do bawarskiego landtagu 6 kwietnia i zdobył w nich 17,1 proc. głosów. W Monachium, kilka dni po ogłoszeniu wyroku w procesie Hitlera, odsetek ten wyniósł aż 35 proc.[653] Wśród

23 posłów tej frakcji znalazł się między innymi bibliotekarz landtagu Rudolf Buttmann, aptekarz z Landshut Gregor Straßer, były prezydent monachijskiej policji Ernst Pöhner, założyciel DAP Anton Drexler oraz Julius Streicher (reprezentujący Wielkoniemiecką Wspólnotę Narodową). Ich liczba dość szybko jednak stopniała do 17 – wskutek sporów wewnątrzfrakcyjnych i przechodzenia do innych partii[654]. W wyborach do Reichstagu 4 maja na wspólną listę volkistów oddano łącznie 6,5 proc. głosów, co dało im 32 mandaty, z czego tylko 10 mandatów wystawiała (zdelegalizowana) NSDAP, a resztę DVFP[655]. W Monachium sojusz uzyskał 28,5 proc. Powyższy wynik nie uprawnia jednak do konkluzji, że już w 1924 roku Hitlerowi udało się przetransformować jedną czwartą mieszkańców Monachium w mocne zaplecze wyborcze narodowego socjalizmu; następne wybory do Reichstagu, przeprowadzone w grudniu 1924, przyniosły volkistom w stolicy Bawarii już tylko 9,1 proc. głosów[656]. Zatem ich sukcesy wyborcze w kwietniu i w maju należy interpretować jako protest przeciwko rządowi bawarskiemu, który ze swoją radykalną i krzykliwą polityką wobec Berlina wylądował jesienią 1923 na mieliźnie.

Tymczasem Ludendorff próbował wybić się na centralną postać w środowisku ultraprawicowym. W maju, dwukrotnie odwiedzając Hitlera w Landsbergu, zabiegał o jego zgodę na scalenie DVFP i zwolenników nielegalnej NSDAP pod szyldem Narodowosocjalistycznej Partii Wolnościowej (Nationalsozialistische Freiheitspartei). Hitler, choć z oporami, wyraził zgodę, stawiając jednak między innymi warunek, że ośrodkiem zjednoczonej partii będzie Monachium. Zanim dogadali się co do szczegółów, Ludendorff na konferencji w Berlinie zainicjował stworzenie Narodowosocjalistycznej Partii Wolnościowej jako unii posłów Reichstagu z obu partii (zdominowanej przez DVFP), a w komunikacie prasowym (którego nie uzgodnił z Hitlerem) oświadczył, iż ten wspiera nową zjednoczoną partię[657].

Przeciwko temu scaleniowemu kursowi zrodziła się szeroka opozycja wśród narodowych socjalistów z północy Niemiec: 25 maja ich czołowi przedstawiciele zadeklarowali w Hamburgu wolę

odtworzenia samodzielnej partii narodowosocjalistycznej i opowiedzieli się przeciwko ścisłej parlamentarnej współpracy z niemieckimi volkistami. Wysłali też do Landsbergu czteroosobową delegację, która 26 i 27 maja nakreśliła całą sytuację Hitlerowi[658]. Ten zaś oświadczył, że start w wyborach dzieje się wbrew jego woli i że już umowa z 24 lutego go zaskoczyła, a jedyną sensowną możliwością było jej ograniczenie do sześciu miesięcy; uznał jednak, że połączenie szeregów z partią niemiecko-volkistowską nie wykracza poza wspólnotę frakcji. NSDAP, dodał, musi w ramach tego sojuszu obstawać przy swojej przywódczej roli i przy utrzymaniu głównej siedziby w Monachium[659]. Następnie 3 czerwca 1924 odbyła się w Hamburgu konferencja północnoniemieckich działaczy nazistowskich, na której uchwalono powołanie własnego kierownictwa w formie trójosobowego dyrektoriatu, który miał otrzymać uprawnienia dyktatorskie[660].

Wreszcie 7 lipca Hitler na łamach prasy oficjalnie ogłosił, że wycofuje się z polityki. Poprosił swoich partyjnych towarzyszy, aby już nie składali mu wizyt w Landsbergu, gdyż potrzebuje więcej czasu na pracę nad „obszerną książką”[661]. Rzeczywistym powodem, który skłonił go do publicznego obwieszczenia swojej neutralności, była chyba jednak głównie nadzieja na przedterminowe zwolnienie 1 października, o którym wspomniano przecież w wyroku[662].

Dwa dni później nastąpiła reakcja ze strony zarówno GVG, jak i Narodowosocjalistycznej Partii Wolnościowej: GVG postanowiła utworzyć nowy dyrektoriat ze Streicherem jako pierwszym i Esserem jako drugim przewodniczącym. Zjednoczenie z DVFP uznano za „obecnie niemożliwe”, pozostając jednak przy „jak najdalszym” dążeniu do „znośnej współpracy” na szczeblu lokalnym, o ile istnieć będą grupy lokalne obu partii[663]. DVFP wydała oświadczenie prasowe, zgodnie z którym Ludendorff i Graefe zostali poproszeni przez Hitlera, aby w jego zastępstwie objąć kierowanie całym ruchem, po wyjściu zaś na wolność Hitler miał „dołączyć do ich grona jako trzeci” – takie sformułowanie podważało jego nieograniczoną rolę wodzowską[664]. Do tego czasu, jak czytamy w owym oświadczeniu, jego zastępcą jako führera na teren Rzeszy

miał być Gregor Straßer[665]. Jednak gdy do Hitlera zaraz potem zgłosiła się po wyjaśnienie grupa narodowych socjalistów z północy, ten oznajmił im, że nie wyznaczył Straßera na tę funkcję, że uczynił to Ludendorff, on wszakże nie ma do wspomnianej kandydatury zastrzeżeń; w każdym razie po zwolnieniu z więzienia gotów jest ponownie objąć dowodzenie[666]. Przy tym grupa północnoniemiecka nie zgodziła się ani na fuzję z DVFP, ani na zaangażowanie w działania parlamentarne; trójosobowy dyrektoriat widział swoją rolę głównie w trzymaniu miejsca dla Hitlera. Albo – jak 18 lipca napisał do jego sekretarza w Landsbergu Volck, członek północnoniemieckiego dyrektoriatu: „Nasz program w dwóch słowach brzmi: «Adolf Hitler»”[667].

Jednocześnie trwała intensywna odbudowa SA, którą Hitler obserwował z mieszanymi uczuciami. Pierwszego kwietnia, w dniu ogłoszenia swojego wyroku, Hitler powierzył już Röhmowi funkcję wojskowego dowódcy Kampfbundu[668]. W tej sytuacji Röhm, mianowany przez Göringa zastępcą dowódcy SA, na konferencji kadry przywódczej SA z całych Niemiec i z Austrii, 17 i 18 maja, został uznany za faktycznego szefa tej formacji[669].

Natychmiast też przystąpił do ogólnonarodowej reorganizacji SA. Równolegle jednak podjął próbę stworzenia samodzielnego narodowosocjalistycznego ruchu paramilitarnego o nazwie Frontbann, który miał objąć zasięgiem całą Rzeszę; w jego skład miały wejść oprócz SA także inne organizacje paramilitarne; miała w nim obowiązywać prężna wojskowa hierarchia. Mimo iż Hitler, któremu Röhm wyłuszczył te plany, odwiedzając go w Landsbergu, ocenił je jako niewykonalne, ten nie dał się odwieść od powziętego zamiaru[670]. Jego nowa organizacja, założona w sierpniu 1924, miała wkrótce około 30 tysięcy członków, a jej „ogólne dowodzenie” objął Ludendorff. Ale we wrześniu 1924 rząd bawarski nakazał przeprowadzić w centrali Frontbannu rewizję i aresztować kierownictwo; postępowanie to ostatecznie umorzono w ramach amnestii. Wyznaczone już na październik zwolnienie Hitlera zostało odsunięte wskutek interwencji prokuratury i otoczenie Hitlera uważało, że odpowiedzialność za ten fakt ponosi właśnie Röhm

i jego poczynania związane z Frontbannem[671]. Wśród antagonizmów między poszczególnymi grupami roszczącymi sobie prawo do sukcesji po NSDAP nie było widać żadnej perspektywy ugody. Spotkanie 80 narodowych socjalistów w Weimarze 20 lipca zakończyło się bez konkretnych rezultatów[672].

Hitler wobec opinii publicznej nadal sygnalizował neutralność, ale w węższym kręgu nie krył zastrzeżeń, mówiąc, że Ludendorff ma „fioła na punkcie jednoczenia", „Esser to szałaput", a „o Streicherze woli milczeć". Z kolei Straßer według niego tak wysoko ustawił się na świeczniku, że on po wyjściu na wolność nie będzie mógł, jak początkowo zamierzał, mianować Straßera drugim przewodniczącym. Kwestia połączenia z DVFP jest dla niego, jak powiedział, zamknięta[673]. Zawtórował mu Volck, reprezentant Niemiec północnych, pisząc 1 sierpnia 1924 do Fobkego, że nie uznaje Straßera jako zastępcy wodza, gdyż nie został on mianowany przez Hitlera. Dodał jednak: „H. przecenia swoje siły i wydaje mu się, że mimo kompletnego spustoszenia z łatwością wszystko uporządkuje". Wyraził zdanie, że jeśli Hitler nadal traktuje Bawarię jako „teren wypadowy", to źle ocenia sytuację: „Jedynie na północy da się rozpętać prawdziwą narodową burzę". Volck martwił się głównie tym, że w czasie uwięzienia Hitlera powstaje w łonie ruchu kontrugrupowanie, które mogłoby się oprzeć na działaniach parlamentarnych. Zapytywał, czy Hitler wie na przykład, że rozwieszane są odezwy wyborcze z jego wizerunkiem. Według Volcka był to wobec Hitlera „cios w twarz"[674]. Hitler prawdopodobnie od razu zareagował na tę krytykę, bo w swoim oświadczeniu opublikowanym w gazecie „Völkischer Kurier" z 8 sierpnia zganił nadużywanie jego nazwiska w kampanii wyborczej Bloku Volkistowsko-Socjalnego[675].

Tymczasem 26 lipca Reichstag podjął uchwałę o zniesieniu wszelkich zakazów działalności dla partii; landy, którym zakomunikowano tę decyzję, zastosowały się do niej, choć Prusy i Bawaria z kilkumiesięcznym opóźnieniem. Bez wątpienia jednak uchwała Reichstagu z 26 lipca była sygnałem, który ośmielał narodowych socjalistów w całej Rzeszy[676]. Na zorganizowanej

ponownie w Weimarze konferencji 15–17 sierpnia podjęto w końcu uchwałę o połączeniu NSDAP i DVFP w Narodowosocjalistyczny Ruch Wolnościowy (Nationalsozialistische Freiheitsbewegung, NSFB) „pod ogólnokrajowym przewodnictwem Ludendorffa, Hitlera i v. Graefego”[677].

Jednak odłam północnoniemiecki, na czele którego stał Ludolf Haase, zdystansował się od tej fuzji i zwrócił się do Hitlera (zaniepokojenie wzbudził bowiem jego telegram z pozdrowieniami dla weimarskiego zgromadzenia) z pytaniem, jaki jest jego stosunek do nowej organizacji i jak wyobraża sobie dalszą pracę polityczną. Fobke odpowiedział znów wymijająco: że Hitler nie godzi się ani na pełną fuzję, ani na „parlamentaryzację Ruchu”, ale nie jest całkiem przeciwny „współpracy z Graefem i gen.{erałem} w jednej organizacji”; a czy – wzorem dawnej NSDAP – zainicjuje „ruch antyparlamentarny”, czy też „zarządzi […] wyjście z parlamentu”, tego „dzisiaj nie potrafi jeszcze powiedzieć”. Skoro jednak „frakcja w Reichstagu […] już istnieje”, to Hitler zamierza „użyć jej jako narzędzia”. Ogólnie, pisał Fobke, Hitler nie chce publicznie wspierać żadnego z istniejących ugrupowań; nadal zakłada, że 1 października zostanie zwolniony, a wtedy będzie mógł „zrobić porządek, najpierw w Bawarii”; na razie odłam północnoniemiecki niech nadal „robi swoje”.

Północ nie była tą odpowiedzią ani trochę usatysfakcjonowana[678]. Na konferencji w Harburgu 7 września odłam północny odgrodził się od kierownictwa ogólnokrajowego (stwarzającego fałszywe wrażenie, jakoby było autoryzowane przez Hitlera). Po raz kolejny odrzucono wszelki zamysł udziału w wyborach i podkreślono, że trzyosobowy dyrektoriat uważa się jedynie za organ „trzymający miejsce” dla Hitlera do czasu, gdy odzyska on wolność działania[679]. Na kolejne listowne naleganie Volcka Hitler – wciąż mający nadzieję, że niebawem wyjdzie zza krat – kazał mu odpowiedzieć, że dopiero potem będzie mógł przyjąć u siebie wszystkich zainteresowanych; zaś ogólnokrajowego kierownictwa („tworu przypominającego radę żołnierską”) w żadnym razie nie uznaje, tak więc rzecz idzie jedynie o to, kto „stanie przy nim jako jedynym wodzu”[680]. W kolejnych

tygodniach Hitler nadal odmawiał zaaprobowania zjednoczonej organizacji[681]. Jego milczenie działało na północnoniemieckich nazistów paraliżująco; gdy na początku listopada spotkali się oni na konferencji w Uelzen, Volck zapowiedział – najwidoczniej bezradny – że będą próbowali działać „zgodnie z jego duchem”; a zakładano, iż Hitler jest za zbojkotowaniem grudniowych wyborów do Reichstagu[682].

Dziewiętnastego października GVG po długich wahaniach postanowiła przyłączyć się do NSFB. Doszło jednak do sporu, gdyż powołany do życia tydzień później bawarski oddział NSFB – czyli głównie Blok Volkistowski – nie chciał się zgodzić, aby członkami nowej organizacji byli Esser i Streicher, dotychczasowi przywódcy GVG. Na co GVG w pierwszych dniach listopada uchwaliła na „ogólnokrajowym zjeździe partii”, że pozostanie jednak niezależna[683]. Tymczasem 30 października NSFB zorganizowała w „Bürgerbräukeller” swój pierwszy masowy wiec, na którym Straßer, za przyzwoleniem Antona Drexlera jako przewodniczącego, ostro zaatakował GVG[684].

Podsumowując te małostkowe spory, należy skonstatować, że nikt nie był w stanie przejąć pałeczki po Hitlerze i zjednoczyć narodowych socjalistów w całym kraju: ani Ludendorff, ani Straßer, ani ludzie z dawnego kręgu współpracowników Hitlera, jak Rosenberg czy Streicher. Ich dawna partia, rozpadłszy się na zwaśnione grupy, była w mizernym stanie. W wyborach do Reichstagu 7 grudnia NSFB zebrała jedynie 3 proc. głosów, przy czym wśród jej czternastu posłów było tylko trzech narodowych socjalistów. Rezultat ten po części odzwierciedlał rozpoczynającą się polityczną i gospodarczą stabilizację republiki, ale z pewnością też był skutkiem kompletnego rozbicia panującego wśród narodowych socjalistów w roku 1924. Hitler dał zaś do zrozumienia, że z wyniku wyborów jest całkiem zadowolony[685].

Mein Kampf – „Moja walka”

„Obszerna książka”, którą Hitler, według informacji swojego „asystenta” Fobkego, zaczął pisać w więzieniu, interpretowana była dotąd przez historyków głównie jako tekst programowy; zgodnie z taką interpretacją *Mein Kampf* to w szczególności zapis określonych celów, które Hitler stawiał sobie już w owych wczesnych latach, a które potem z mniejszą lub większą konsekwencją (co do tego panują bowiem rozbieżności) realizował w latach 30. i 40.[686] Ale bieżącym powodem jego decyzji o napisaniu książki była najwyraźniej chęć, by ustosunkować się jakoś do klęski z 9 listopada i podbudować swój wizerunek jako przywódcy skrajnego skrzydła prawicy.

Zaprezentowawszy się już na procesie jako lider najbardziej skrajnej prawicy, wyposażony w nadludzkie zdolności, Hitler dopisał sobie następnie w *Mein Kampf* stosowny życiorys, w którym nadał sens swojej niezbyt udanej młodości. Jak twierdził, wśród „jednostajnej powszedniości” zdarza się często, iż „ludzie znaczący” wydają się „nieznaczącymi” i dopiero w obliczu niezwykłych wyzwań – Hitler na pierwszym miejscu wymienia tu wojnę – z „niepozornego przeciętniaczka” wyrasta „genialna natura”; „uderzenie młotem losu”, pod którym większość upada, w przypadku tych wyjątkowych jednostek trafia „nagle na stal” i wtedy „oczom zadziwionego świata odsłania się ukryty dotąd rdzeń”. Nietrudno zauważyć tu aluzję do wydarzeń 9 listopada, dzięki którym jakoby ujawniły się jego heroiczno-genialne cechy – przy czym Hitler zaznacza, iż „genialność” nie spływa na człowieka „dopiero w tej godzinie”, bo „u ludzi prawdziwie twórczych” jest ona rzeczą daną w sposób naturalny od urodzenia[687]. Opisuje, jak w chudych latach wiedeńskich położył fundament pod swoją karierę genialnego wodza, a jako kluczowe hasła tego fragmentu wymienia nieraz nazwiska Schopenhauera, Chamberlaina i Wagnera. Z Wagnera i Chamberlaina wziął też antysemickie przekonanie, że prawdziwy geniusz musi torować sobie drogę wśród Żydów, będących „niszczycielami geniuszu”.

Tym sposobem klęska jego zamierzeń, by zrobić karierę artysty lub architekta, przekształciła się w klęskę **tryumfalną**. Hitler szczyci

się, że istotne elementy heroicznego geniuszu artystycznego przelał w swoją nową rolę führera, tak że jego rzekoma predestynacja do nadzwyczajnych osiągnięć wciąż ma szansę na wypełnienie się, aczkolwiek w innej dziedzinie; i że patrząc z tej perspektywy, wniósł do polityki bardzo cenne zalety: siłę woli i wytrwałość, z jaką podążał drogą wskazaną mu przez „Opatrzność"; nadzwyczajnie rozwiniętą intuicję, rozumianą jako wyczucie psychologicznych słabości u innych ludzi, oraz umiejętność wczuwania się w otchłań „duszy tłumu"; wreszcie zmysł patetyczności, który pozwala mu wzbudzać w tłumie emocje. Uznaje już siebie za nadczłowieka, któremu przeznaczona jest rola genialnego wodza i którego zwycięstwo jest niechybne[688].

Przystępując w roku 1924 do spisywania bojowego tekstu politycznego, stanowiącego mieszaninę autobiografii i programu, chyba najlepiej spełniłby oczekiwania swoich zwolenników, kontynuując strategię obraną przed sądem, to znaczy gdyby zaprezentował się jako ofiara politycznych intryg, których nie dało się już powstrzymać. I rzeczywiście, początkowo jego książka miała kończyć się na puczu 1923 roku[689] – ale o dziewiątym listopada 1923 i wydarzeniach bezpośrednio go poprzedzających w ogóle nie ma w tej książce mowy, co jest rzeczą zaskakującą. Pominięcie tych spraw przez autora *Mein Kampf* wiąże się z historią powstania dzieła. Siedząc w więzieniu, Hitler odwlekał publikację z uwagi na nierozstrzygniętą kwestię przedterminowego zwolnienia i teoretycznie wciąż możliwe wydalenie z kraju[690]. W miesiącach po swoim wyjściu na wolność co prawda dalej pracował nad maszynopisem, ale gdy w marcu 1925 roku władze zakazały mu publicznych wypowiedzi, zdecydował się przenieść najbardziej krytyczne elementy treści do tomu drugiego. A w maju 1925 zakończył pracę nad pierwszym tomem, który ukazał się jeszcze w tym samym roku[691].

Treścią pierwszego tomu *Mein Kampf* jest mocno podkoloryzowana autobiografia Hitlera aż do początku jego działalności w DAP/NSDAP. Oprócz tego są tam rozdziały traktujące o „wojnie światowej", „propagandzie wojennej", „rewolucji", „przyczynach upadku" oraz o zagadnieniach „narodu i rasy". Deklarację zawartą w podtytule –

który brzmi: *Rozliczenie* – autor spełnia w niewielkim stopniu, jako że treść urywa się na roku 1920.

Drugi tom – *Ruch narodowosocjalistyczny* – powstawał od sierpnia 1925 do listopada 1926, a wyszedł pod koniec tego roku. Autor trochę niezdecydowanie kontynuuje wątek autobiograficzny oraz dzieje partii, po czym zarzuca chronologię i gubi się w komentarzach (po części sformułowanych nie wprost) na wszelkie możliwe tematy, między innymi o bieżącej polityce[692]. Układ treści pokazuje wyraźnie, że Hitler ani nie miał zamiaru tworzyć szeroko zakrojonej relacji biograficznej o człowieku znikąd, który za cenę wielkich ofiar podejmuje się ocalić ojczyznę i konsekwentnie doprowadzić ją aż do rozstrzygającego listopada 1923, ani też nie potrafił spójnie wyłożyć swoich rozwlekłych wywodów w postaci tekstu programowego. Dlatego chcąc z tych rozgadanych i nieprzejrzystych rozważań wyekstrahować coś w rodzaju programu politycznego, trzeba się co nieco wysilić. Pod koniec tomu Hitler wraca do chronologicznego porządku swojego życiorysu i opisuje kryzysową sytuację roku 1923, aż do porzucenia biernego oporu nad Ruhrą w sierpniu 1923. Tłumaczy, że późniejszych wydarzeń nie ma ochoty dokładniej omawiać: „Nie chcę, gdyż nie widzę w tym żadnego pożytku dla przyszłości, a nade wszystko dlatego, iż bezcelowe jest rozdrapywanie ran, które do dziś ledwo zdążyły się zabliźnić”[693]. Lecz chyba nie tylko powyższe względy taktyczne zniechęciły Hitlera do skrupulatniejszego „rozliczania się” z prawicowo-konserwatywnym establishmentem bawarskim; sprawiła to raczej jego nieumiejętność pogodzenia się z klęską w wymiarze osobistym. Po prostu nie był w stanie przyznać się do tego, że w listopadzie 1923 dokonał błędnej kalkulacji. Usiłował więc zatuszować ten błąd wspaniałymi wizjami swojej „misji”. Na procesie mówił o sobie jako ofierze intrygi, lecz zarazem odrzucał rolę ofiary poprzez styl wystąpień na rozprawach, prezentując się jako przywódca „młodych Niemiec”, którego heroiczny czyn musi z historycznej perspektywy wydać się całkowicie usprawiedliwiony. Tej linii interpretacyjnej Hitler trzymał się także w kolejnych latach, a jej kulminacją stały się po 1933 doroczne uroczystości 8 i 9 listopada, kreujące swojego rodzaju mit

zmartwychwstańczy wokół „poległych bohaterów". Przesłanie brzmiało: ich czyn nie był daremny!

Nie odnosząc się w *Mein Kampf* do listopada 1923, Hitler pozbawił swoje dzieło wyrazistego punktu skupienia. Albowiem jego książka miała być osobistym manifestem, który siłę perswazji czerpie w istotnej mierze z osadzenia „programu" w autobiografii – lecz o „punkcie kulminacyjnym" swojej kariery i jej chwilowym załamaniu autor nie miał prawie nic do powiedzenia. To oraz jego nieumiejętność ujęcia swoich myśli w skoncentrowaną, usystematyzowaną formę, powiązana z nieopanowanym nawykiem monologowania – dało w efekcie zagmatwany splot upiększonej biografii z ogólnopolitycznymi tyradami. Powstała książka nieprzejrzysta i trudna w czytaniu.

Wcielając się na kartach drugiego tomu *Mein Kampf* (pisanym głównie w zaciszu Berchtesgaden)[694] w politycznego wizjonera i snując – teraz już programowe – rozważania na skalę światowo-dziejową, Hitler, chwilowo przegrany polityk, podjął typową dla siebie ucieczkę w wybujałe fantazje i megalomańskie rojenia o przyszłości, które miały mu pomóc uporać się ze wstydem z powodu listopada 1923. Ogromny jest kontrast między rzeczywistym Adolfem Hitlerem, którego troską w roku 1925 było odtworzenie osłabionej partyjki NSDAP, a politycznym wizjonerem, który posługiwał się argumentami o wymiarze dziejowym.

„Program" Hitlera, dający się wyłuskać dopiero po wnikliwej analizie tomu drugiego, stanowił poszerzony ciąg dalszy tych idei, które głosił on już przed listopadem 1923. Do jego powszechnie znanego, zjadliwego rasistowskiego antysemityzmu oraz stawiania znaku równości między Żydami a bolszewikami czy też marksistami doszedł kolejny ważny element: „kwestia przestrzeni". Wygląda na to, że Hitler (zapewne pod wpływem współosadzonego Hessa) przestudiował w więzieniu zagadnienia „geopolityki", nauki o powiązaniu wszelkiej polityki z konkretnym terytorium; jej przedstawicielem był między innymi Haushofer, nauczyciel akademicki Hessa[695]. Zespalając te koncepcje ze swoim antysemityzmem i rasizmem, Hitler rozwinął tezę o odwiecznej walce

narodów o „przestrzeń życiową”, w której biorą górę ci z lepszymi cechami rasowymi. Żydom przypadła w owym „światopoglądzie” rola „antyrasy”, która działa w kierunku diametralnie różnym niż górująca nad nią rasa „aryjska”, próbując udaremnić „budowanie/zagospodarowywanie przestrzeni” przez „Aryjczyków”. Dlatego należało ich jako „pasożytów” usunąć z aryjskiego „organizmu narodowego”. Był to warunek wszelkiej rewizji w polityce zagranicznej.

Jak mają wyglądać szczegóły owego „usuwania”, Hitler nie precyzował. W kilku miejscach jego książki znajdujemy jednak fantazje pełne przemocy. Napisał m.in., że „nacjonalizacja naszej masy uda się tylko wtedy, jeśli przy całej pozytywnej walce o duszę naszego ludu wytępieni zostaną jej międzynarodowi zatruwacze”[696]. W innym miejscu wziął się za „marksistowskich” przywódców robotniczych z okresu wojny światowej i napisał: „Gdyby tak na początku wojny i w jej trakcie potrzymać ze dwanaście lub piętnaście tysięcy tych hebrajskich szkodników w trującym gazie, jak uczyniono to na polu bitwy setkom tysięcy naszych najlepszych niemieckich robotników ze wszystkich warstw społecznych i zawodów, to poniesiona na froncie milionowa ofiara nie byłaby daremna”[697]. Oczywiście wzmianka o trującym gazie budzi zaraz określone skojarzenia, lecz za tymi groźbami i fantazjami o unicestwianiu nie stał jeszcze plan systematycznego wymordowania europejskich Żydów.

Z lektury *Mein Kampf* jasno wynika, iż zasadniczym celem przyszłej polityki zagranicznej narodowego socjalizmu miało być zdobycie obszaru do zasiedlenia na wschodzie Europy. Hitler skłaniał się tutaj ku wyobrażeniom, jakie przed wojną oraz w jej trakcie głosił obóz wszechniemiecki; jako wzorzec świtało mu „wielkie rozwiązanie wschodnie”, do którego dążył m.in. Ludendorff, kierując w roku 1918 ofensywą niemieckiej armii na Ukrainę. Do wiosny 1922 Hitler był otwarty na pomysł sojuszu z Rosją, uwolnioną od „żydowsko-bolszewistycznej” władzy; za możliwą uważał nawet wspólną ekspansję obu mocarstw. Przemawiając w październiku 1921, dowodził, że gdyby Niemcy przed wojną sprzymierzyły się z Rosją

„przeciwko Anglii", to stworzyłyby sobie „możliwość nieograniczonej ekspansji w kierunku wschodnim"[698]. Gdy jednak na przełomie 1922/23 reżim sowiecki okrzepł, Hitler zmienił zapatrywanie. I zaczął propagować kooperację z Włochami i Wielką Brytanią, a jego początkowy zamysł, by ziemie wschodnie dla niemieckich osadników zdobyć **z pomocą** Rosji, przekształcił się w zgoła odwrotny: zrealizować powyższy cel przez jej **podbicie**.

Dla Hitlera punktem wyjścia dla określenia stosunku do Włoch była kwestia Południowego Tyrolu oraz jego dawna ulubiona koncepcja „przyłączenia" Austrii. Początkowo nie chciał się pogodzić z aneksją Południowego Tyrolu przez Włochy[699]; bądź co bądź program NSDAP żądał „zjednoczenia wszystkich Niemców […] w jednych Wielkich Niemczech" i nie przewidywano od tego postulatu żadnych wyjątków. Pod koniec 1922 roku Hitler przyjął inną postawę: ledwie tylko włoscy faszyści doszli do władzy w listopadzie 1922, sformułował myśl, że „klarowna rezygnacja państwa niemieckiego z Niemców zamieszkujących Południowy Tyrol jest rzeczą nieuniknioną". Uznał, że odstąpienie tego obszaru będzie warunkiem zgody Włoch na przyłączenie Austrii do Rzeszy[700]. Wiedząc jednak, że postulat ten dla większości Niemców „czujących narodowo" jest nie do pomyślenia i że zwłaszcza zwolennicy „Wielkich Niemiec" chcą przyłączyć do Rzeszy Austrię **łącznie z** Południowym Tyrolem, Hitler wstrzymał się od dalszych publicznych wypowiedzi na ten temat. W poufnej rozmowie z Eduardem Scharrerem, współwłaścicielem gazety „Münchener Neueste Nachrichten" i sympatykiem NSDAP, powiedział pod koniec roku 1922, że w kwestii Południowego Tyrolu trzeba na razie zachować powściągliwość i że być może uda się ją rozwiązać później „na drodze kompensacji"[701].

Jeśli chodzi o mocarstwa zachodnie, Hitler pod wpływem kryzysu nad Ruhrą w 1923 roku zaczął stawiać na rozegranie francusko-brytyjskiego konfliktu interesów. Kalkulował, że Wielka Brytania z racji swojej tradycyjnej polityki zagranicznej nie będzie przyglądała się bezczynnie, jak Francja obejmuje hegemonię na kontynencie. Ewentualny sojusz Niemiec i Wielkiej Brytanii przeciwko Francji i Rosji, a także pomysł „skolonizowania Wschodu" chodziły mu po

głowie już pod koniec 1922 roku – w grudniu podzielił się z Scharrerem myślą, że „należałoby spróbować rozbić Rosję z pomocą Anglii. W Rosji znalazłoby się dosyć ziemi dla niemieckich osadników i ogromne pole działania dla niemieckiego przemysłu. I wtedy już Anglia nie przeszkodziłaby nam w rozliczeniu z Francją”[702]. Na razie jednak Hitler nie domagał się publicznie sojuszu z Wielką Brytanią ani też nie wysuwał koncepcji zagarnięcia „ziemi” w Rosji. Siedząc już za kratkami, opublikował w roku 1924 artykuł, w którym jedynie skrytykował niemiecką politykę zagraniczną sprzed I wojny światowej jako beznadziejnie niezdecydowaną. Wskazał, że istniały wtedy dwie alternatywy: „[…] należało albo zdecydować się na zdobycie obszarów dla rolnictwa, rezygnując z handlu morskiego i kolonii, nadmiernej industrializacji itp.; w takim przypadku niemieckie rządy powinny były zrozumieć, że jest to osiągalne tylko w przymierzu z Anglią przeciwko Rosji; albo też uzyskać potęgę na morzach i opanować światowy handel, a wtedy wchodził w grę jedynie sojusz z Rosją przeciwko Anglii”. Lecz, jak tłumaczył, nie potrafiono wówczas zdecydować się na żadną z tych możliwości; nie dodał, że sam skłaniał się już ku sojuszowi z Wielką Brytanią[703].

Odbywając karę, Hitler miał okazję gruntowniej przemyśleć cały ten kompleks zagadnień. Odtąd konsekwentnie łączył „kwestię przestrzeni” z „kwestią rasową”. Już w pierwszym tomie *Mein Kampf*, którego większa część powstawała w Landsbergu, Hitler rozwija pomysł sojuszu z Wielką Brytanią, dzięki któremu można by „mając zabezpieczone tyły, rozpocząć nowy pochód Germanów” w kierunku Rosji – ale opakowuje te przemyślenia w krytykę niemieckiej polityki sprzed roku 1914[704]. Dopiero po wyjściu z więzienia, gdy jego niewyczerpaną żądzę przemawiania nadal ograniczał zakaz publicznych wystąpień (wydany przez władze Bawarii w marcu 1925 r.), dobitnie sformułował na piśmie zręby swojej przyszłej polityki zagranicznej w drugim tomie *Mein Kampf*: zawarł tam swoje myśli na temat przedwojennej polityki Niemiec i otwarcie już opowiedział się za sojuszami z Wielką Brytanią i Włochami[705], a jako warunek dobrego ułożenia relacji z Rzymem wskazywał rezygnację

z Południowego Tyrolu[706]. Dłuższy fragment – w charakterystyczny sposób splatając politykę zagraniczną ze swoją obsesją rasową – poświęcił roztrząsaniu tego, czy w aliansie tym nie przeszkodzą międzynarodowe wpływy żydowskie; jego odpowiedzią było długie, patetyczne oświadczenie, którego istota zawierała się w słowach, że „paskudny wróg ludzkości" zostanie w końcu pokonany[707].

W następnym rozdziale – *Orientacja polityki wschodniej na wschód* – Hitler przechodzi do jądra swojej koncepcji: „Zatrzymamy odwieczny pochód Germanów na południe i zachód Europy, a zwrócimy wzrok ku krajowi na wschodzie. Skończymy nareszcie z polityką kolonialną i handlową okresu przedwojennego i przejdziemy do polityki terytorialnej, która ma przyszłość [...] Celem naszej przyszłej polityki zagranicznej nie może być orientacja ani na zachód, ani na wschód, tylko polityka wschodnia rozumiana jako zdobycie niezbędnej skiby ziemi dla naszego niemieckiego narodu"[708]. Wywodził, że korzyścią z „roztrzaskania" Związku Radzieckiego będzie nie tylko pozyskanie „ziemi", ale też spełnienie innego ważnego celu: jako że „w rosyjskim bolszewizmie" uwidacznia się „podjęta w dwudziestym wieku przez żydostwo próba zagarnięcia władzy nad światem", więc „ukrócenie żydowskiej władzy w Rosji" zniszczy jednocześnie bazę tych planów zawładnięcia światem – których najbliższym celem według Hitlera bez wątpienia miały stać się Niemcy[709].

Tym sposobem udało mu się powiązać cele imperialistyczne i rasistowskie. Klamrę spinającą jego wyobrażenia co do przyszłej polityki wewnętrznej i zagranicznej stanowią radykalne intencje antysemickie: siłowe „usunięcie" Żydów z Niemiec jest uzupełnione o wojnę podbojową, mającą przynieść „koniec żydowskiej władzy w Rosji". Na razie jednak, w chwili publikacji drugiego tomu w roku 1926, tak daleko sięgające rozważania musiały się wydawać całkowicie utopijne.

Na kartach drugiego tomu autor *Mein Kampf* po raz pierwszy systematycznie przedstawia kolejny element swojego „światopoglądu", dotyczący „higieny rasowej". Najwyraźniej – jak z zadowoleniem stwierdził na łamach czasopisma w roku 1931

czołowy reprezentant tej dziedziny, profesor zwyczajny Fritz Lenz z Monachium[710] – Hitler w okresie uwięzienia czytał lektury z tej tematyki i przyswoił sobie zasadnicze postulaty higieny rasowej, które w ówczesnych Niemczech (ale także gdzie indziej) uważane były za naukowe. Było to w istocie życzeniowe dążenie do tego, aby poprzez systematyczną ewaluację ludności zidentyfikować jednostki „rasowo wartościowe" oraz „niepełnowartościowe" i „genetycznie chore", a następnie, przez zachęcanie do rodzenia dzieci z jednej strony oraz blokowanie rozmnażania się z drugiej, spowodować „gatunkowe ulepszenie" Niemców. Hitler zapewnia, że przyszłe, „jednolite narodowo-etnicznie" państwo zadba o to: „Postulat, aby ludziom z defektami uniemożliwić płodzenie potomstwa, również obciążonego defektami, wynika z najczystszego rozsądku, a jego planowe wdrożenie będzie najbardziej humanitarnym czynem ludzkości"[711]. Sformułowanie to zostało wybrane z rozmysłem, a oznaczało – zgodnie z ówczesnymi nawoływaniami radykalnych higienistów rasowych – przymusową sterylizację osób „niepełnowartościowych". „Wystarczy – twierdzi dalej Hitler – przez 600 lat pozbawiać jednostki zdegenerowane fizycznie i chorych zdolności i możliwości płodzenia, a ludzkość zostanie nie tylko uwolniona od bezmiernego nieszczęścia, ale też osiągnie stan zdrowotności, jaki dzisiaj wydaje się trudny do pojęcia"[712]. Ucieszony profesor Lenz ocenił: „Hitler jest pierwszym naprawdę wpływowym politykiem, który zrozumiał, że higiena rasowa to naczelne zadanie wszelkiej polityki, i który chce ją aktywnie wesprzeć"[713].

609 Wydruk. w: *Hitler-Prozeß*, s. 299ff.; por. Kershaw, *Hitler* 1, s. 269ff.

610 Memorandum to nie zachowało się, lecz było dostępne w trakcie procesu (zob. *Hitler-Prozeß*, s. 63f.); Plöckinger, *Geschichte*, s. 21.

611 Tamże, s. 30f.; BAB, NS 26/1212.

612 W czasie procesu Hitler twierdził, jakoby przybył do Monachium, „aby dalej kształcić się na architekta", ale zarzucił tę myśl pod wpływem przeżycia w Pasewalk (*Hitler-Prozeß*, s. 19 [cytat] i s. 21).

613 Patrz jego wzmianki na początku rozprawy: tamże, s. 14.

614 „BK", 27 lutego 1924.

615 *Hitler-Prozeß*, s. 20ff., cytat s. 20.

616 Tamże, s. 41f.

617 Tamże, s. 1014, s. 1017 i s. 1024.

618 Tamże, s. 805ff.

619 Tamże, s. 915.

620 Tamże, s. 1034. Hitler za tę uwagę usłyszał w każdym razie naganę od przewodniczącego składu.

621 Tamże, s. 1017.

622 Gritschneder, *Bewährungsfrist*, s. 47.

623 *Hitler-Prozeß*, s. 45 i s. 63.

624 Tamże, s. 1023; na temat Neithardta: Huber, *Neithardt*.

625 „BK", 1 marca 1923, *Angeklagte und Ankläger*.

626 *Hitler-Prozeß*, s. 1197f.

627 Tamże, s. 1585. Na temat ówczesnej percepcji Hitlera jako „wodza" zob. także Kershaw, *Hitler* 1, s. 275.

628 *Hitler-Prozeß*, s. 1573ff.

629 Tamże, s. 1581.

630 Tamże, s. 1591.

631 Tamże, dok. 10 (w aneksie do cz. 1). Na temat krytyki niedociągnięć prawniczych zob. zwłaszcza: Gritschneder, *Bewährungsfrist*, s. 48ff.

632 „BK", 2 kwietnia 1924; „Kölnische Volkszeitung", 5 kwietnia 1924; „BT", 1 kwietnia 1924; „Münchener Post", 4 kwietnia 1924.

633 Hanfstaengl, *Haus*, s. 157, w kontekście artykułów spożywczych, jakie przysyłano więźniom, pisze o „sklepie delikatesowym". Zob. także relację Fobkego o tym, jak przebiegał ich dzień (Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 26) oraz: Kallenbach, *Hitler*.

634 Lista gości: SAM, StAnw. 14344, ogólnie o zakładzie karnym.

635 Tyrell (red.), *Führer*, nr 26.

636 Hitler, *Monologe*, 3/4 lutego 1942.

637 Patrz *MK*, s. 226ff., cytat s. 231f. O tym, że Hitler w tym fragmencie wypowiadał opinię o sobie samym, świadczy interpretacja podana w: Tyrell, *Trommler*, s. 167ff.

638 „VK", 25 kwietnia 1924, *Eine glänzende Hitlergeburtstagsfeier*.

639 Schott, *Volksbuch*.

640 Hoffmann (red.), *Erwachen*, s. 16.

641 Plöckinger, *Geschichte*, s. 32.

642 Gordon, *Hitlerputsch*, s. 446.

643 Jablonsky, *Nazi Party*, s. 54f.

644 Kershaw, *Hitler* 1, s. 283; Franz-Willing, *Putsch*, s. 214ff.

645 Jablonsky, *Nazi Party*, s. 55; Deuerlein (red.), *Hitler-Putsch*, nr 229; Franz-Willing*, Putsch*, s. 229f.

646 Tamże, s. 228.

647 Tracey, *Aufstieg*, s. 69f.; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 57.

648 Tamże, s. 10 i s. 22.

649 Kershaw, *Hitler* 1, s. 283f.

650 Jablonsky, *Nazi Party*, s. 60 i załącznik B do umowy w tłumaczeniu angielskim.

651 Tamże, s. 60 i s. 63.

652 Tamże, s. 64f.

653 Rösch, *NSDAP*, s. 548 (procenty u Röscha odnoszą się każdorazowo do liczby uprawnionych do udziału w wyborach – zostały więc przeze mnie odpowiednio przeliczone).

654 Buttmann, *Politik*, s. 10ff.

655 „BK", 7 kwietnia 1924.

656 Rösch, *NSDAP*, s. 548.

657 Jablonsky, *Nazi* Party, s. 86ff.

658 Tamże, s. 89; Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 16f.

659 Jablonsky, *Nazi Party*, s. 89.

660 Tamże, s. 93; Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 17 i dok. 19.

661 Deuerlein, *Aufstieg*, s. 235f. Pod koniec miesiąca Hitler musiał tę prośbę ponowić.

662 Jablonsky, *Nazi Party*, s. 96.

663 BAB, NS 26/857, okólnik Streichera/Essera, 29 lipca 1924, wydruk. w: Tyrell (red.), *Führer*, nr 31; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 98ff.; Kershaw, *Hitler* 1, s. 289.

664 Oburzał się tym m.in. Rosenberg w swojej przemowie weimarskiej w sierpniu (Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 30).

665 Tyrell (red.), *Führer*, nr 29a, referuje treść oświadczenia na podstawie *Mecklenburger Warte* z 9 lipca 1924.

666 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 28.

667 Tamże, dok. 29.

668 Jablonsky, *Nazi Party*, s. 80; Werner*, SA*, s. 199ff.; Röhm, *Geschichte*, s. 321.

669 Jablonsky, *Nazi Party*, s. 90; Werner, *SA*, s. 206ff.; Longerich, *Geschichte*, s. 46; Röhm, *Geschichte*, s. 324.

670 Tamże, s. 325, Jablonsky, *Nazi Party*, s. 99ff.

671 Röhm, *Geschichte*, s. 325ff.; Gritschneder, *Bewährungsfrist*, s. 110ff. Na temat Frontbannu: Jablonsky, *Nazi Party*, s. 116f., s. 126f. i s. 131ff.; Werner, *SA*, s. 245ff.

672 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 29–32; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 103ff.

673 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 33. Fobke krytykował, że Hitler ma „fioła na punkcie neutralności" oraz że liczy na zwolnienie 1 października, co Fobke uważał za rachubę mocno optymistyczną (Jablonsky, *Nazi Party*, s. 111).

674 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 34; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 111.

675 „VK”, 8 sierpnia 1924; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 112.

676 Huber, *Verfassungsgeschichte* 7, s. 502f.

677 „FZ” (A), 19 sierpnia 1924, art. wstępny; „VK”, 17/18 sierpnia 1924. Na temat konferencji patrz także *Goebbels TB*, 19 i 20 sierpnia 1924; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 118ff.

678 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 36–38; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 124f.

679 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 43; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 129ff.

680 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 46; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 136f.

681 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 51f.

682 Jablonsky, *Nazi Party*, s. 146; Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 56.

683 Jablonsky, *Nazi Party*, s. 135 i s. 139ff.; Tyrell (red.), *Führer*, nr 34; Franz-Willing, *Putsch*, s. 273.

684 „BK”, 1/2 listopada 1924, *Der Streit im „völkischen Lager”*; por. Jablonsky, *Nazi Party*, s. 141f.

685 Hanfstaengl, *Haus*, s. 163.

686 O interpretowaniu jako programu pisze zwłaszcza Jäckel, *Weltanschauung*; Kuhn, *Programm*; Hildebrand, *Außenpolitik*; Hillgruber, *Strategie*. Programowy charakter książki był kwestionowany zwłaszcza przez tzw. szkołę strukturalistyczną w latach 70. i 80.; podziela tę opinię m.in. Kershaw, *Hitler* 1; s. 298ff. Plöckinger w swojej *Geschichte* kładzie nacisk na historię recepcji tej książki, ale zamieszcza też ważne informacje o jej powstaniu i wydaniu.

687 *MK*, s. 321.

688 O cechach idealnego „wodza” patrz zwłaszcza *MK*, s. 650ff. Czytamy tam, że partia, która zorganizowana jest zgodnie z „myślą wodzowską”, zwycięży „z matematyczną pewnością” (s. 662). Zob. także Schwarz, *Geniewahn*, s. 89ff.;

o tym, jak po I wojnie światowej pojęcie geniuszu stopiło się z pojęciem przywódcy/wodza: Schmidt, *Geschichte* 2, s. 194ff.

689 BAB, NS 26/2247, broszura reklamowa wydawnictwa Eher z ogólnymi informacjami o powstającej książce; Plöckinger, *Geschichte*, s. 42, datuje ją na czerwiec 1924.

690 Władze austriackie i bawarskie jeszcze wiosną 1924 były zgodne co do wydalenia Hitlera do Austrii, później jednak kanclerz Austrii Seipel anulował to porozumienie, uzasadniając, że Hitler, służąc w armii bawarskiej, utracił pierwotne obywatelstwo (Watt, *Bemühungen*; OStA, Archiv der Republik, BKA/AA, GZI. 130.622/1932–52 Varia-15 VR, zawiadomienie rządu landowego Górnej Austrii do dyrekcji policji w Monachium, 20 kwietnia 1924; BKA/AA, Personalia Adolf Hitler, adnotacja, 27 października 1924, dotycząca wypowiedzi na temat Hitlera).

691 Przynajmniej w czasie odbywania kary więzienia Hitler tworzył maszynopis własnoręcznie, co wynika z rozlicznych wzmianek, które zebrał Plöckinger, *Geschichte*. Nie da się wykazać, iżby znaczący współudział co do treści mieli Hess, Maurice czy inna osoba z otoczenia Hitlera; błędna jest hipoteza, jakoby Hitler dyktował książkę Hessowi lub Maurice'owi: jej potoczysty styl jest rozmyślnym środkiem stylistycznym. Hess i redaktor z „VB", Stolzing-Cerny, pomagali jedynie w redakcyjnym opracowaniu pewnych części dzieła (tamże, s. 71f. i s. 121ff.).

692 Różne ogólnikowe wywody Hitlera okazują się, po bliższej analizie, komentarzem do wewnątrzpartyjnych dyskusji z owego okresu, np. gdy pisze on o reformie programu NSDAP, o kwestii narodowosocjalistycznych związków zawodowych oraz o stosunku między partią a SA (tamże, s. 105ff.).

693 *MK*, s. 772ff., cytat s. 780.

694 Plöckinger, *Geschichte*, s. 90ff.

695 Tamże, s. 52, Plöckinger zwraca uwagę, iż Hitler wkomponował do maszynopisu pojęcie „przestrzeni życiowej" krótko po tym, jak Hess, powołując się na dyskusje prowadzone między więźniami, poprosił Karla Haushofera o jego zdefiniowanie (Heß, *Briefe*, nr 348, do Ilse Pröhl, 10 lipca 1924).

696 *MK*, s. 372.

697 Tamże, s. 772.

698 *JK*, nr 305.

699 Tamże, nr 167.

700 Tamże, nr 422.

701 Tamże, nr 452.

702 Nowa ocena stosunków niemiecko-brytyjskich od końca roku 1922: tamże, nr 422 (aneksja Austrii możliwa tylko za zgodą Włoch i Wlk. Brytanii, przy czym kwestię ułożenia relacji z Wlk. Brytanią zostawił otwartą); nr 452 (w rozmowie z Scharrerem Hitler oświadczył, że trzeba wykorzystać rywalizację brytyjsko-francuską; powiedział, że Wlk. Brytania nie pozwoli już Niemcom na powrót „na dawne wyżyny", ale zostawi im „nieco swobody"). Zob. także nr 512; *Hitler-Prozeß*, s. 188f.

703 *JK*, nr 626; por. Kershaw*, Hitler* 1, s. 324f.

704 *MK*, s. 138ff., cytat s. 154.

705 Tamże, s. 687ff.

706 Tamże, s. 707ff.

707 Tamże, s. 720ff., cytat s. 724.

708 Tamże, s. 742 i s. 757.

709 Tamże, s. 751 i s. 743.

710 Lenz, *Stellung*, s. 302: „Z książek traktujących *stricte* o higienie rasowej Hitler czytał, jak słyszę, drugie wydanie Baura-Fischera-Lenza, mianowicie podczas uwięzienia w twierdzy Landsberg. Niektóre fragmenty widać w używanych przez Hitlera zwrotach". Lenz miał na myśli wywody Hitlera w *MK*, s. 441ff.

711 Tamże, s. 279.

712 Tamże, s. 448.

713 Lenz, *Stellung*, s. 308.

CZĘŚĆ II
WIELKA INSCENIZACJA

NOWY START

Dwudziestego grudnia 1924 Hitler opuścił mury więzienia; resztę kary mu darowano, po tym jak Najwyższy Sąd Landowy (Oberstes Landesgericht) odrzucił zażalenie prokuratury.

Przez pierwsze tygodnie wolności Hitler zachowywał nadzwyczajną ostrożność co do swojej dalszej działalności politycznej oraz w kwestii ponownego założenia NSDAP i kierowania nią; nie chciał dać się wciągnąć w kłótnie między poszczególnymi ugrupowaniami, lecz utrzymać wyjątkową rolę „wodza", stojącego ponad całym „ruchem"[714]. Zakulisowo wszakże prędko wziął się do roboty. Korzystając z pośrednictwa Pöhnera, już na pierwszy dzień po wyjściu z twierdzy umówił się na rozmowę z Heinrichem Heldem, premierem Bawarii (z BVP); nazajutrz odbyło się drugie ich spotkanie. W trakcie tych narad Hitler obiecał nie podejmować kolejnej próby puczu, wyraził też swój dystans wobec Ludendorffa, co Heldowi najwyraźniej się spodobało – bowiem z punktu widzenia tego katolickiego polityka Ludendorff nazbyt otwarcie pozwalał sobie na antyklerykalne ataki. Co więcej, obiecał Hitlerowi wypuszczenie jego nadal uwięzionych współtowarzyszy[715]. Dwudziestego trzeciego Hitler po raz pierwszy gościł w domu wydawcy Hugona Bruckmanna, którego małżonka Elsa, żarliwa zwolenniczka Hitlera, wcześniej odwiedzała puczystę w więzieniu i odtąd wielokrotnie dawała mu okazję do zaprezentowania się w jej salonie przed gośćmi należącymi do monachijskich elit. Hitler korzystał z tych zaproszeń i raczył gości niekończącymi się monologami – rażące naruszenie niepisanych reguł salonowych![716]

W nowym roku rozgorzały znów walki między frakcjami obozu volkistowskiego. Na konferencji w Berlinie 17 stycznia trzech czołowych reprezentantów NSFB, posłowie Reinhold Wulle, Wilhelm

Henning i Albrecht von Graefe, stanowczo sprzeciwiło się kandydaturze Hitlera na nowego przywódcę partii – Wulle stwierdził, że Hitler mógłby popaść w ultramontanizm, a pierwszą oznaką dążenia w tę stronę jest jego wizyta u Helda. Jego styl dowodzenia oceniono stanowczo jako nazbyt jednostronnie emocjonalny i noszący zbyt słabe znamiona polityki przemyślanej; zauważono, iż Hitler poddany jest wpływowi „młodocianych, niedojrzałych gaduł”[717]. Tuż po tej konferencji Graefe – wraz z Wullem, hrabią Ernstem zu Reventlowem oraz Theodorem Fritschem (którzy wcześniej już dali się poznać jako kluczowe postacie Narodowosocjalistycznej Partii Wolnościowej) – założył Niemiecko-Volkistowski Ruch Wolnościowy (Deutschvölkische Freiheitsbewegung), po czym jął naciskać na członków NSFB, aby dokonali wyboru między tą nową organizacją a narodowymi socjalistami z Monachium[718]. Hitler, licząc na zapowiedziane mu przez Helda uchylenie delegalizacji NSDAP, wysłał do swoich zwolenników w północnych Niemczech sygnały, że „paktować” z partią wolnościową nie ma zamiaru, natomiast zamierza na nowo zbudować strukturę partyjną na obszarze całej Rzeszy, z centralą w Bawarii[719]. Dwunastego lutego Ludendorff wygładził drogę temu przedsięwzięciu, rozwiązując ogólnokrajowe kierownictwo NFSB, ową trójkę, którą utworzył z Graefem i Straßerem – natomiast chciał nadal być „patronem” volkistowskich organizacji paramilitarnych[720].

W połowie lutego cofnięto również w Bawarii zakazy działalności dla NSDAP i gazety „Völkischer Beobachter” – zniesione już w pozostałych landach niemieckich[721]. Na to Wielkoniemiecka Wspólnota Narodowa wezwała wszystkich, „co są wierni Hitlerowi”, aby się do niej przyłączyli[722]. Na spotkaniu w Hamm 22 lutego liczni działacze z Niemiec zachodnich i północnych (gdzie w okresie uwięzienia Hitlera skupiała się aktywność narodowego socjalizmu) oznajmili, że „z niezłomną wiernością podążą” za Hitlerem[723]. Na łamach pierwszego wydania gazety „Völkischer Beobachter” – znów legalnej – Hitler 26 lutego zwrócił się do partyjnych towarzyszy[724]. Wskazał siebie jako właściwą osobę do kierowania partią i zaznaczył, iż jest przeciwny wszelkim próbom „zawleczenia

sporów religijnych do Ruchu", czym zasygnalizował odgrodzenie się od volkistów. W tym samym numerze obwieścił, że towarzysze partyjni mogą „znowu czuć się braćmi wielkiej bojowej wspólnoty". Przy okazji zaapelował, aby „nie zapominać" o Ludendorffie, „nieprzemijającym dowódcy bohaterskich armii niemieckich"[725] – słowa te były słabo zawoalowanym politycznym nekrologiem, a Hitler istotnie powziął już zamiar wyeliminowania Ludendorffa z „ruchu"[726].

Dogodna okazja nadarzyła mu się już wkrótce. Wskutek śmierci Friedricha Eberta 28 lutego 1925 zaistniała nagle konieczność wyborów na stanowisko prezydenta Rzeszy. Hitler jako kandydata narodowych socjalistów przeforsował Ludendorffa, chociaż – a raczej właśnie dlatego że – nie dawał mu najmniejszych szans na zwycięstwo[727]. Jego wyborcza odezwa na rzecz Ludendorffa, którą 19 marca wydrukował „Völkischer Beobachter", ukazała się zaledwie pięć dni po tym, jak na łamach tejże gazety Hitler oświadczył, że rezultat wyborów jest dla dalszych losów narodu kompletnie nieistotny[728]. Szanse wyborcze Ludendorffa stopniały do reszty, gdy DVFP zdecydowała się poprzeć kandydata partii prawicowych, Karla Jarresa. I faktycznie, w pierwszej turze wyborów 29 marca Ludendorff zebrał tylko 1,1 proc. głosów – znacznie mniej niż skrajna prawica w grudniowych wyborach 1924 roku. Do drugiej tury partie prawicowe zamiast Jarresa wystawiły byłego generała feldmarszałka Paula von Hindenburga. I także Hitler (znów w gazecie „Völkischer Beobachter") zaapelował o oddanie głosu na tego nowego kandydata[729], natomiast Ludendorff, pozostawiony na lodzie, nie stanął już w wyborcze szranki. Dwudziestego szóstego kwietnia w owej drugiej turze Hindenburg pokonał Wilhelma Marxa, kandydata partii konsekwentnie stojących na gruncie weimarskiej konstytucji. Dla Ludendorffa oznaczało to znaczną utratę prestiżu, której jako polityk nigdy już nie nadrobił. Oprócz tego pod wpływem swojej drugiej żony, Mathilde von Kemnitz, nasiąkł poglądami wybitnie sekciarskimi, przez co już definitywnie wypadł z roli figury galionowej prawicowców, która nie zniża się do prozaicznej bieżącej polityki, i tym samym przestał zagrażać Hitlerowi w jego dążeniach do nieograniczonego przywództwa. Fiasko kandydatury Ludendorffa

było początkiem końca Niemiecko-Volkistowskiego Ruchu Wolnościowego.

Ponadto na łamach „Völkischer Beobachter" z 26 lutego Hitler zamieścił „główne wytyczne co do odnowienia Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników". Ogłosił w nich, że nowa partia „w swoich zasadach i programie" przejmuje „wytyczne dawnej, rozwiązanej 9 listopada 1923, Narod.-Socj. Niem. P. Rob.", zaś „ponowne utworzenie SA" ma odbyć się „według zasad, które obowiązywały do lutego 1923". Wykluczył z szeregów przyszłej SA zbrojne grupy i organizacje; jako cel jej działalności wskazał „tak jak przed lutym 1923 […] cielesne hartowanie naszej młodzieży, kształtowanie w niej dyscypliny i oddania szczytnemu wspólnemu ideałowi, szkolenie w służbie porządkowej i edukacyjnej Ruchu". Oznaczało to, że Hitler odrzuca plan, by z pomocą SA utworzyć organizację paramilitarną, czyli nawiązać do tej konstrukcji, jaką wojskowi zainstalowali w jego partii wiosną 1923 roku – nie miał ochoty ponownie zgodzić się na takie ograniczenie swoich wodzowskich aspiracji[730]. Rozbieżność co do tej kwestii szybko doprowadziła do zerwania z Röhmem, który chciał włączyć SA do rozbudowanego tymczasem Frontbannu, aby stworzyć „narodowosocjalistyczny ruch zbrojny", który miałby istnieć niezależnie od NSDAP, hasłowo tylko kierując się „ideą Adolfa Hitlera". Jako że Hitler obstawał przy włączeniu SA do struktur NSDAP, Röhm odrzucił proponowaną mu funkcję szefa owej „Sekcji Szturmowej" i wycofał się z życia politycznego[731]. W reaktywowanej NSDAP Esser stanął na czele pionu propagandowego; Philipp Bouhler, który już przed delegalizacją był drugim zarządcą partii, a później zarządcą GVG, objął teraz tę samą funkcję; Amann pozostał dyrektorem należącego do partii wydawnictwa „Eher", zaś Franz Xaver Schwarz, niegdysiejszy kasjer GVG, został w NSDAP głównym skarbnikiem.

Dwudziestego siódmego lutego 1925 Hitler przemówił na dużym wiecu, pierwszym od momentu zniesienia zakazu, odbywającym się rzecz jasna w piwiarni Bürgerbräukeller, gdzie jako führer dał popis w pamiętnym dniu 8 listopada 1923. Zabrakło Ludendorffa, Straßera

i Röhma, a także Rosenberga, który wolał nie brać udziału w imprezie, uznawszy, że wszystko to „robi się zbyt teatralne”[732]. Zwracając się tam do trzytysięcznego audytorium, Hitler przypomniał, jakie powody doprowadziły swego czasu do założenia DAP. Po dłuższych antysemickich tyradach stwierdził, że przed NSDAP stoi jednoznaczny cel: „walka z diabelską potęgą, która pogrążyła Niemcy w tej biedzie, walka z marksizmem oraz z duchowym nosicielem tej światowej dżumy i zarazy, to jest z Żydem. I to walka nie na modłę mieszczańską, «ostrożniutka», tak, żeby nie bolało”. W końcu doszedł do meritum swojej przemowy i zapowiedział, że w wewnątrzpartyjnych sporach nie ma zamiaru opowiadać się za tą czy inną stroną: „Moi panowie, pozwólcie, że reprezentowanie interesów Ruchu będzie odtąd moim zmartwieniem!”. A zwracając się do swoich krytyków, dodał, nie bez złośliwości: „Mieliście dziewięć miesięcy na pilnowanie interesów Ruchu”. Powiedział, że sam staje na czele Ruchu i „nikt nie będzie mi stawiał warunków”. Zapowiedział, że niebawem zwoła prowizoryczne zgromadzenie członków, na którym przeprowadzi wybory kierownictwa – do tego czasu niech zamilkną wszelkie głosy krytyczne, zwłaszcza pod adresem jego osoby. Po upływie roku, mówił, ponownie stanie przed towarzyszami i zda sprawę ze swoich dokonań. Odbyła się wielka scena pojednania, w której Esser, Streicher i Artur Dinter z GVG oraz Buttmann, Feder i Frick z Bloku Volkistowskiego wśród burzliwego aplauzu zebranych podali sobie na podium dłonie i złożyli przysięgę wierności Hitlerowi.

Po odtworzeniu NSDAP partia GVG uległa rozwiązaniu, a jej członkowie wstąpili do nowo utworzonych grup lokalnych NSDAP. W ich ślady poszła większość zwolenników Bloku Volkistowskiego, także likwidowanego, choć kierownictwo nie zaleciło im tego kroku, a jedynie pozostawiło im go do swobodnej decyzji[733]. Tak samo uczyniła monachijska grupa lokalna NSFB, która jednak w pozostałych aspektach pozostała partią niezależną, dalej konkurującą z NSDAP, zwłaszcza poza Bawarią. Jej stopniowy upadek trwał aż do roku 1932[734].

Lecz i NSDAP została wkrótce przyhamowana w biegu. Wystarczyło kilka przemówień Hitlera w Norymberdze i Monachium[735], aby prezydium monachijskiej policji 9 marca 1925 zakazało mu (do odwołania) publicznych wystąpień. W uzasadnieniu podano, że przemawiając z okazji ponownego założenia partii 27 lutego 1925, Hitler „w sposób niewątpliwy" usiłował „podżegać tłum do czynów gwałtownych lub co najmniej przygotować go do takich aktów przemocy"[736]. Do zakazu przyłączyły się władze innych landów – Badenii w kwietniu, Prus we wrześniu[737]. NSDAP utraciła przez to swój najważniejszy instrument propagandowy. Hitlerowi przyszło odtąd zadowalać się zamkniętymi zebraniami członkowskimi.

Sytuacji nie ułatwiało również to, że w maju 1925 Anton Drexler, współzałożyciel i były honorowy przewodniczący NSDAP, razem z kilkoma członkami rady miejskiej i posłami parlamentu landowego, należącymi do Bloku Volkistowskiego, założył w Monachium Narodowo-Socjalny Związek Ludowy (National-Sozialer Volksbund). Ugrupowanie to przetrwało do 1927 roku. Jego członkowie uważali się wprawdzie za zwolenników Hitlera, lecz nie chcieli wstępować do NSDAP z powodu zastrzeżeń do jej ścisłego sztabu (przede wszystkim do Hermanna Essera), przez co trwale poróżnili się z partią[738].

Wykształca się „partia wodzowska"

Tym razem Hitler był od samego początku zdecydowany utworzyć strukturę NSDAP obejmującą teren całej Rzeszy. Zmuszał go do tego choćby fakt, że wiele narodowosocjalistycznych grup lokalnych istniało poza Bawarią, a konkurencja volkistowska wykazywała nadzwyczajną aktywność. Chciał jednak, żeby funkcję centralnego ośrodka partii nadal pełniło Monachium – przemawiał za tym ścisły związek miasta z jego osobą.

Budowanie struktur NSDAP w Niemczech północnych powierzył Gregorowi Straßerowi. Ten już w lutym zwołał regionalną

konferencję działaczy narodowosocjalistycznych w Hamm, w marcu zaś podobne spotkanie w Harburgu[739], po czym mianował gauleiterami (szefami okręgów partyjnych) wielu ludzi, którzy wybili się już na pozycje przywódcze w swoich regionach; byli to: Heinrich Haake w Kolonii, Heinrich Lohse w Szlezwiku-Holsztynie, Franz Pfeffer von Salomon w Westfalii, Ernst Schlange w okręgu berlińsko-poczdamskim, Bernhard Rust w Hanowerze, Josef Klant w Hamburgu oraz Axel Ripke w okręgu Nadrenia-Północ. Hitler w marcu formalnie zatwierdził te nominacje[740]. Większość gauleiterów zasięgała też zgody swoich regionalnych organizacji[741]. Zatem główne kierownictwo partii zaakceptowało istniejące już regionalne konstelacje sił[742]. I nie mieszało się też, gdy następowały zmiany. Na przykład gdy w połowie 1925 roku Haake, gauleiter Kolonii, poprosił Roberta Leya, żeby został jego następcą, Hitler zaaprobował Leya jako nowego gauleitera[743]; z kolei o tym, że w sierpniu 1925 na okręgowym zgromadzeniu Axel Ripke ustąpił ze stanowiska na rzecz Karla Kaufmanna, centrala dowiedziała się dopiero pięć miesięcy później, gdy nowy gauleiter zgłosił się w Monachium po zatwierdzenie[744].

Wynika stąd, że rozbudowywanie struktur partii nie miało charakteru ściśle hierarchicznego ani centralistycznego: jej aktywiści na szczeblu regionalnym gromadzili zwolenników, organizowali ich, po czym podporządkowywali się monachijskiej centrali, która z kolei zatwierdzała ich jako „gauleiterów". Jedynie w Bawarii (gdzie do 1926 roku nie istniał podział na okręgi – *Gaue*), grupy lokalne podlegały bezpośrednio centrali w Monachium. Hitler, o ile to było możliwe, starał się nie angażować w spory personalne. „Pan Hitler" tłumaczył Amann w 1925 roku pewnemu towarzyszowi partyjnemu z Hanoweru, „stoi dziś, mocniej niż kiedykolwiek, na stanowisku, że najdzielniejszym bojownikiem w ruchu narodowosocjalistycznym jest ten, kto wybija się na przywódcę dzięki swoim osiągnięciom. Skoro sam Pan pisze, że w Hanowerze cieszy się Pan zaufaniem prawie wszystkich członków, to dlaczegóż nie staje Pan na czele grupy lokalnej?"[745]. Jednakże główne kierownictwo (urzędujące najpierw w pomieszczeniach gazety „Völkischer Beobachter", a od czerwca

1925 przy Schellingstraße 50, w pomieszczeniach zakładu Hoffmanna, osobistego fotografa Hitlera[746]) stopniowo zadbało o to, by legitymacje partyjne były wydawane centralnie[747].

Latem Hitler wyruszył na objazdową serię przemówień: do Saksonii, Wirtembergii oraz różnych miejscowości w Bawarii[748]. Przekonywał słuchaczy, że siedziba kierownictwa partii musi pozostać w Monachium[749], gdyż „wyjście z Monachium oznaczałoby koniec naszego Ruchu". Wyjaśniał, że zarówno dla niego samego, jak i dla Ruchu miasto to jest „ziemią uświęconą"[750]. Dwudziestego pierwszego sierpnia 1925 NSDAP zarejestrowała się jako stowarzyszenie pod nazwą Narodowosocjalistyczne Niemieckie Stowarzyszenie Robotników (Nationalsozialistischer Deutscher Arbeiterverein), co było konieczne dla uzyskania zdolności prawnej. Ułożony w tym celu statut informował, że „programem stowarzyszenia" jest „wydany 24 lutego 1920 roku w Monachium zasadniczy program narodowosocjalistycznej niemieckiej partii robotników", który „nie podlega zmianom", a „jego obowiązywanie zakończy się po jego wypełnieniu" (*Es findet seine Erledigung nur durch seine Erfüllung*). Statut ów postanawiał także, iż tymczasowo kierownictwo ogólnokrajowe będzie połączone z kierownictwem grupy lokalnej Monachium[751]. To bezwzględne obstawanie przy lokalizacji monachijskiej było reakcją Hitlera na rosnącą potęgę organizacji partyjnej w Niemczech północno-zachodnich i na dochodzącą stamtąd coraz ostrzejszą krytykę co do sposobu kierowania partią. W strukturach monachijskiej centrali trudno się było z zewnątrz rozeznać – co bardzo odpowiadało Hitlerowi, chcącemu uzyskać władzę nieograniczoną. Dyktatorskie dowodzenie partią, które zamierzał nadal praktykować, zakorzenione było w mieście Monachium, w zdominowanych przez Hitlera strukturach centrali partyjnej oraz w micie listopadowego puczu, z którego Hitler wywodził przecież swoje roszczenie do pełnej władzy.

DAP/NSDAP sprzed 1923 roku powstała na fali bawarskiej „kontrrewolucji", a jej fundamentalnym założeniem było obalenie istniejącego ustroju demokratycznego. Jej zasadnicze ukierunkowanie na śmiałe akcje i wojownicza oprawa sprawiały, że

zasada wodzowska wydawała się adekwatną formą organizacyjną. Teraz zaś, gdy w republice nastała stabilizacja, gdy nadzieje na udany zamach stanu spadły do poziomu zerowego i przyszło się zmierzyć z pytaniem, czy nie będzie trzeba jednak przerzucić się na regularny udział w wyborach – partia zmuszona była skonkretyzować swoje propozycje w zakresie polityki gospodarczej i społecznej. W „programie" z roku 1920 kwestie te były w dużym stopniu niedookreślone. Chcąc pozyskać stronników w zagłębiach przemysłowych i aglomeracjach Niemiec północno-zachodnich, NSDAP musiała w szczególności wytłumaczyć ludziom, jak należy rozumieć „socjalistyczny" człon jej nazwy. Na skonkretyzowaniu programowych zapisów pod tym względem bardzo zależało ugrupowaniu, które zaczęło się kształtować na północy i zachodzie Niemiec.

Dwudziestego sierpnia Gregor Straßer udał się do Elberfeld, gdzie miało siedzibę szefostwo regionu Nadrenia-Północ, i porozumiał się tam z Kaufmannem oraz Josephem Goebbelsem (który do partii wstąpił w poprzednim roku) co do utworzenia „zachodniego bloku" partii – koncepcję taką rozważano już na lutowej konferencji w Hamm[752]. Miała to być przeciwwaga dla – jak określił to Goebbels – „bałaganiarstwa i niechlujstwa" w centrali i dla „zwapniałych bonzów" w Monachium; Hitler jego zdaniem otoczony był niewłaściwymi ludźmi, a „Hermann Esser to jego przekleństwo"[753]. Wrażenie Goebbelsa wzmogło się jeszcze w kolejnych tygodniach: uważał, że partią niepodzielnie rządzi Esser, będący realną przyczyną stagnacji w rozwoju NSDAP, podczas gdy Hitler zaniedbuje partyjne sprawy, zaabsorbowany pisaniem drugiego tomu *Mein Kampf*. Aby położyć tamę takiemu rozwojowi spraw, gauleiterzy z regionów północno-zachodnich 10 września 1925 powołali w Hagen, z inicjatywy Straßera, zespół roboczy dla skuteczniejszego koordynowania swoich działań. Funkcję kierowniczą w tym gremium objął Straßer (który na spotkanie założycielskie w Hagen ze względów osobistych nie przybył), funkcję bieżącego zarządcy – Goebbels. Uchwalono również wydawanie co dwa tygodnie biuletynu informacyjnego pod tytułem *Nationalsozialistische Briefe* („Listy

narodowosocjalistyczne”), którego redaktorem został również Goebbels[754]. Mimo zainteresowania tym, by silniej podkreślić „socjalistyczny” charakter NSDAP, większość przybyłych była przeciwna jakimkolwiek działaniom, które mogłyby zostać ocenione jako bunt wobec Monachium czy wręcz opozycja w stosunku do Hitlera[755]. Odmówili jedynie zgody na uczestniczenie w wyborach i zażądali w tej sprawie od kierownictwa partii jasnego stanowiska[756]. Pod koniec września Straßer spotkał się w Elberfeld z Goebbelsem[757] dla omówienia „statutów” owego zespołu roboczego: przewidziane było ujednolicenie systemu organizacyjnego oraz intensywniejsza wymiana informacji[758].

Na koniec października Hitler zaplanował podróż do Zagłębia Ruhry, mającą służyć nawiązaniu kontaktu z przedstawicielami wspomnianego zespołu roboczego. Ale w ostatniej chwili ją odwołał, rzekomo dlatego, że na terytorium Prus – gdzie od końca września miał zakaz publicznych wystąpień – obawiał się aresztowania. Być może obawiał się raczej, że zostanie zmuszony do merytorycznego sprecyzowania swoich poglądów. Okazji do konfrontacji z północnoniemiecką grupą opozycyjną wolał szukać na własnym terytorium[759].

Pierwsze oficjalne posiedzenie zespołu roboczego odbyło się 22 listopada 1925 w Hanowerze. Jednym z głównych punktów porządku dziennego było wypracowanie własnego szkicu programowego dla NSDAP, który w szczególności ukonkretyzowałby założenia polityki społecznej (mimo iż jeszcze w sierpniu Hitler ogłosił, że program z roku 1920 „nie podlega zmianom”). W obecności przedstawicieli jedenastu okręgów partyjnych Straßer zaprezentował swoje wstępne przemyślenia w tym zakresie[760], które w grudniu były już sformułowane na piśmie[761]. Straßer rozważał w nich autorytarną konstytucję z prezydentem wybieranym na siedmioletnią kadencję i wyposażonym w rozległe uprawnienia oraz „izbą stanową Rzeszy”; system gospodarczy częściowo prywatnokapitalistyczny, a częściowo sterowany przez państwo, zorganizowany na zasadzie częściowo spółdzielczej, a częściowo stanowej; ponadto zaś przywrócenie granic sprzed 1914 roku i przyłączenie Austrii (wraz z odłączonymi

w roku 1918 terytoriami Południowego Tyrolu i Kraju Sudeckiego [który stał się częścią Czechosłowacji – przyp. red.). Ten straßerowski szkic programu wpadł w ręce Gottfriedowi Federowi, który wyrobił już sobie pozycję ekonomicznego ideologa partii; jak Straßer poinformował Goebbelsa, Feder był „wściekły, że rozpowszechnia się to z pominięciem Hitlera i bez jego wiedzy" i chciał „napuścić Hitlera na nich"[762]. Dwudziestego czwartego stycznia zespół roboczy znów spotkał się w Hanowerze, aby naradzić się co do programu[763]. Niezaproszony zjawił się tam Feder, reprezentując centralę partii. Rozpętała się, według słów Goebbelsa, niekończąca się tasiemcowa debata[764], aż w końcu dla sporządzenia ostatecznej wersji projektu powołano komisję programową ze Straßerem na czele. Poza tym zespół roboczy opowiedział się przeciwko odszkodowaniom dla rodów książęcych – istniał już w tej sprawie zamysł społecznej inicjatywy ustawodawczej, zgłoszony przez KPD, a następnie podjęty także przez SPD[765]. Feder usłyszał dosyć, aby donieść Hitlerowi, że wewnętrzna spójność ich ruchu jest zagrożona[766].

Decyzja w sprawie programu NSDAP miała zapaść na „konferencji Führera" w Bambergu, zwołanej przez Hitlera na niedzielę 14 lutego 1926; na jego zaproszenie przybyło około 60 wysoko postawionych działaczy. Hitler postawił na swoim, jeśli chodzi o ogólny kierunek – w kilkugodzinnym przemówieniu bezceremonialnie poodrzucał wszelkie istotne postulaty zespołu roboczego. Między innymi opowiedział się za sojuszem z Włochami i z tego względu nie zgodził się na jakąkolwiek próbę unieważnienia aneksji Południowego Tyrolu. Ostro zganił myśl o współpracy z ZSRR, która chodziła po głowie m.in. Goebbelsowi – byłoby to zdaniem Hitlera „narodowe samobójstwo"[767]. Według niego nakaz chwili brzmiał: „orientacja na wschód i kolonizacja na wschodzie"[768]. Taką właśnie linię polityczną zawarł w ukończonym, choć niewydanym jeszcze drugim tomie *Mein Kampf*. Dalsze słowa Hitlera były dla północnoniemieckich funkcjonariuszy partyjnych szokujące i deprymujące. Podczas gdy zespół roboczy chciał wesprzeć planowane referendum przeciwko odszkodowaniom dla książąt, to Hitler zajął stanowisko przeciwne:

„Prawo ma zostać prawem. Także wobec książąt. Nie tykać własności prywatnej! Okropne!!", zanotował wstrząśnięty Goebbels. Rozczarowany był również tym, że Hitler generalnie nie chciał już wywlekać sprawy programu: „Program dobry. Dla niego zadowalający. Feder skinął głową, Ley skinął, Streicher skinął. Za dawno mi już serce rani, że widzę ciebie w tej kompanii!!!" [Cyt. z *Fausta* J.W. von Goethego (*Ogród Marty*) w przekładzie Władysława Kościelskiego, PIW, Warszawa 1958 – przyp. tłum.]. Po krótkiej dyskusji zabrał głos Straßer: „Zacinając się, drżąco, niezręcznie". Porażka była kompletna: „Ach, Boże, jakże mało dorównujemy tym cholerom, tam w dole!"[769].

W Bambergu Hitler definitywnie nadał NSDAP charakter „partii wodzowskiej". Polityczna linia tej partii nie opierała się na żadnym precyzyjnym programie, tylko na abstrakcyjnej „idei", której wiążąca interpretacja należała wyłącznie do Führera[770]. Przez następne miesiące Hitler formował według tego wzorca także organizację partyjną, wskazując swoim największym rywalom ich miejsce.

Porażka w Bambergu wprawiła Straßera i jego współtowarzyszy w nastrój rezygnacji. Straßer musiał zobowiązać się wobec Hitlera, że pozabiera członkom zespołu roboczego wszystkie egzemplarze szkicu programowego[771].

Jednocześnie Hitler, odniósłszy ten tryumf, w innych kwestiach okazywał ugodowość. Nie zareagował, gdy w marcu, bez uprzedniej zgody kierownictwa partii, utworzony został superokręg Zagłębie Ruhry; zaakceptował również fakt, że Goebbels, Pfeffer i Kaufmann objęli nad tym nowym tworem kierownictwo kolegialne, co niezbyt odpowiadało „zasadzie wodzowskiej"[772]. Ba, na początku kwietnia zaprosił całą tę trójosobową delegację z Niemiec zachodnich do Monachium, gdzie podjął ją wręcz przymilnie[773]. Goebbels zrewanżował mu się 8 kwietnia w piwiarni Hackerbräukeller, gdzie w swoim wieczornym przemówieniu położył wprawdzie nacisk na „kwestię socjalną" jako główne wyzwanie dla NSDAP, jednak powstrzymał się od żądania „socjalizmu"[774] – co szalenie się spodobało obecnemu tam Hitlerowi, natomiast Kaufmann i Pfeffer wyrazili się o mowie Goebbelsa krytycznie[775].

Następnego dnia rano trzej przyjezdni udali się do biura Hitlera i wprawdzie musieli wysłuchać „całej litanii zarzutów", ale wygłosiwszy tę filipikę, Hitler w geście pojednania podał im dłoń. Po południu zatrzymał ich trzygodzinnym wykładem o kwestiach polityki zagranicznej i ekonomicznej, z czego wywiązała się mocno spolaryzowana dyskusja. Goebbels wprawdzie nie we wszystkich punktach dał się przekonać co do meritum, ale był tak oczarowany osobą przywódcy, że przeszedł nad wątpliwościami do porządku dziennego: „Chylę czoła przed Większym, przed politycznym Geniuszem!". Trzej delegaci z Zagłębia Ruhry dostali od Hitlera „mocne potwierdzenie" swojego statusu w partii, po czym Kaufmann i Pfeffer wrócili do Wuppertalu. Goebbels natomiast spędził jeszcze kilka dni z Hitlerem, który dał Nadreńczykowi poczucie, że „jak nikogo innego, przygarnął go do serca". Dla Goebbelsa podsumowanie tego wyjazdu było jednoznaczne: „Adolfie Hitlerze, kocham Cię, bo jesteś wielki i zarazem prostoduszny. Takich nazywają geniuszami"[776]. Do krytyki uderzającej w kierownictwo partii Hitler przychylił się o tyle, że w kwietniu usunął z partyjnej centrali Essera, a jego zakres obowiązków (propagandę) kilka miesięcy później powierzył Straßerowi[777]. Goebbels z kolei zrewidował swoje zapatrywania co do polityki zagranicznej w kwestii Związku Radzieckiego i Południowego Tyrolu[778].

W maju Hitler kazał zorganizować walne zgromadzenie członków partii. W swoim sprawozdaniu zaznaczył bez ogródek, iż zebranie to (którego wymagało prawo o stowarzyszeniach) nie ma dlań szczególnego znaczenia politycznego. Zgromadzenie przebiegło zadziwiająco monotonnie. Tak jak się spodziewano, Hitler został zatwierdzony na stanowisku przewodniczącego – przez aklamację; pytanie, czy jest może jakiś kontrkandydat, wzbudziło pośród zebranych wesołość[779]. Składając sprawozdanie, Hitler znów dłużej zatrzymał się nad dziejami NSDAP i wyjaśnił, dlaczego partia zacznie uczestniczyć w wyborach. Kluczową sprawą były dla niego jednak porachunki z lewicą. Jest to, tłumaczył, „misją ruchu narodowosocjalistycznego […] by temu czerwonemu zalewowi, który pewnego dnia zamieni się w brutalną siłę fizyczną, przeciwstawić

zalew narodowy, nie mniej światopoglądowy i nie mniej zdecydowany użyć brutalnej siły fizycznej […] Jeden zostanie na placu, drugi zwycięży". Goebbels, który specjalnie przyjechał z Elberfeld, miał okazję uradować się, że szef partii kilkakrotnie pochwalił go z nazwiska[780].

Na zgromadzeniu uchwalono m.in. rewizję statutu, która jeszcze bardziej wzmocniła pozycję Hitlera w partii. Dotychczas przewodniczący stał na czele komitetu, wybieranego przez walne zgromadzenie, do którego oprócz niego należał wiceprzewodniczący, sekretarz z wicesekretarzem oraz kasjer z wicekasjerem. Po rewizji natomiast zgromadzenie miało już tylko prawo wybrać przewodniczącego, skarbnika (jak dotychczas: Schwarz) i sekretarza (jak dotychczas: Hermann Schneider). Zniesiono stanowiska „wice" – między innymi funkcję zastępcy Hitlera, którą pełnił dotąd Amann. Zmieniając formułę komitetu, odebrano mu także możliwość – istniejącą dotąd, przynajmniej formalnie – zwoływania nadzwyczajnych zgromadzeń członków i tym samym tworzenia platformy dla wewnątrzpartyjnej opozycji niezgadzającej się z przewodniczącym. Do wybieralnych członków zarządu doszło sześciu przewodniczących specjalnych „komitetów" (ds. propagandy, finansów, młodzieży, SA, organizacji i śledczo-rozjemczy) – wszyscy mianowani przez Hitlera – oraz główny zarządca (tą funkcją zaszczycono Bouhlera), którego także mianował przewodniczący partii. Wyłączną domeną Hitlera było ponadto wyznaczanie gauleiterów. Co charakterystyczne dla kierowniczego stylu Hitlera: w swoim ustnym wprowadzeniu zwyczajnie przemilczał on powyższe, bądź co bądź niebagatelne, zmiany w strukturze organizacji partyjnej. Dyskusji tak czy owak nie przewidywano.

Tak więc Hitler w coraz większym stopniu odbierał wewnątrzpartyjnym oponentom bazę organizacyjną. Również trójosobowe kierownictwo superokręgu Zagłębie Ruhry było już niedalekie wypadnięcia z gry po tym, jak Goebbels ostentacyjnie zbliżył się do przywódcy partii[781]. W połowie czerwca Hitler pojechał tam do nich, do Niemiec zachodnich, i na okręgowym zjeździe partyjnym rozstrzygnął zaistniałe różnice zdań na korzyść

Kaufmanna, który został szefem okręgu[782]. Jednocześnie Hitler planował już przetasowania na znacznie większą skalę: zaproponował Goebbelsowi, że sprowadzi go do Monachium i zrobi „sekretarzem generalnym Ruchu", ale rozważał też, czyby mu nie powierzyć okręgu berlińskiego[783].

Zanim jednak plany te dojrzały do urzeczywistnienia, w lipcu 1925 odbył się pierwszy od 1923 ogólnokrajowy zjazd partii; jako miejsce Hitler wybrał Weimar, gdzie w sierpniu 1924 dokonało się niezaaprobowane przez niego zjednoczenie NSDAP i DVFP w Narodowosocjalistyczny Ruch Wolnościowy oraz gdzie nie obowiązywał go zakaz publicznych wystąpień. W Weimarze partia wprowadziła pewien rytuał, na którym wzorowały się potem wszystkie jej kolejne zjazdy. Na łamach „Völkischer Beobachter" Hitler podkreślił, że impreza ta nie jest miejscem do wyciągania jakichkolwiek „osobistych swarów" ani też do „korygowania niedowarzonych i niebezpiecznych pomysłów"[784]. Dwa dni wcześniej, 1 lipca, Hitler nieprzypadkowo zakazał istnienia zespołów roboczych, takich jak niewygodny dla niego zespół gauleiterski w Niemczech północno-zachodnich; argumentował, że sama NSDAP stanowi „jeden wielki zespół roboczy", więc „łączenie poszczególnych okręgów partyjnych nie ma żadnego uzasadnienia"[785]. Zjazd ten, tłumaczył, powinien stać się „wielką manifestacją młodzieńczej siły naszego Ruchu"[786]. Wydał też odpowiednie zarządzenie, zgodnie z którym wnioski nie były poddawane pod dyskusję plenarną, tylko kierowane do oddzielnie obradujących komisji specjalistycznych. Na komisjach tych owszem, z zacięciem dyskutowano nad kwestiami wyborczymi, prasowymi, propagandowymi i organizacyjnymi, a także związanymi z życiem społecznym, natomiast nie przeprowadzano głosowań. Zgodnie z życzeniem Hitlera wyznaczeni przez niego przewodniczący tych tematycznych konferencji samodzielnie, na własną rękę oceniali, czy dany wniosek zasługuje na przyjęcie, czy nie, zaś ostateczna decyzja o dalszym rozpatrzeniu wniosku była i tak zastrzeżona dla Hitlera[787]. Ta pieczołowita reżyseria już z góry udaremniała usiłowania niektórych polityków NSDAP, chcących doprowadzić na zjeździe do podjęcia uchwały, że partia nie będzie

brała udziału w wyborach. Za słuszną uznano opinię Hitlera, że kwestię wyborów należy traktować jako czysto taktyczną, dlatego partia nie może dać się wciągnąć w „pozytywną" współpracę w zgromadzeniach przedstawicielskich[788].

Według danych policyjnych liczba uczestników zjazdu wyniosła między 7 a 8 tysięcy osób, natomiast „Völkischer Beobachter" podał wielkość ponad 10 tysięcy[789]. Impreza zaczęła się wcześnie rano przemówieniem Hitlera do ponad 3 tysięcy członków SA w Teatrze Narodowym (Nationaltheater). Przy tej okazji Joseph Berchtold, główny szef utworzonej w poprzednim roku Eskadry Ochronnej (Schutzstaffel), mającej zabezpieczać nietykalność Führera na publicznych imprezach i z tego powodu szczycącej się elitarnością, przyjął z rąk Hitlera „krwawy sztandar" – nazwany przez Hitlera „sztandarem szturmowym, uświęconym krwią towarzysza, który jako męczennik poległ za naszą ideę 9 listopada 1923 roku". Potem nastąpiło wręczanie sztandarów poszczególnym grupom SA, które składały przy tym następującą przysięgę: „Przysięgam ci, nasz wodzu, Adolfie Hitlerze, wytrwać przy naszym sztandarze do ostatniej kropli krwi"[790]. Właściwy kongres delegatów zaczął się o godzinie dziesiątej, zainaugurowany wystąpieniami Dintera, Federa i Schwarza. Od dwunastej składali swoje sprawozdania przewodniczący konferencji tematycznych, z których część obradowała już dzień wcześniej. Później nastąpił kulminacyjny punkt kongresu: przemówienie Hitlera poświęcone zagadnieniom fundamentalnym; odwoływał się w nim do „ducha", za sprawą którego „objawia się w nas przyszła Rzesza" i w którym „dokonują się wyidealizowane zaślubiny nacjonalizmu i socjalizmu". Było to wystąpienie mocno oderwane od bieżącej polityki. „Głęboko i mistycznie. Prawie jak ewangelia", skomentował obecny wśród słuchaczy Goebbels[791]. Uwieńczeniem zjazdu był demonstracyjny pochód przez Weimar, zakończony manifestacją na rynku; doszło podczas niego do rozlicznych ekscesów[792]. Monachijska centrala uznała imprezę za pełny sukces.

Do tejże centrali Hitler starał się odtąd mocniej przyciągnąć (uprzywilejowanym traktowaniem i awansami) również

przedstawicieli opozycji „północnozachodnioniemieckiej". Najpierw, gdy tylko zjazd dobiegł końca, zaprosił Goebbelsa do swojego domu na Obersalzbergu, gdzie w towarzystwie Hessa, Rusta, Straßera i innych robili wycieczki po okolicy. W ciągu tych dni Hitlerowi udało się kilkugodzinnymi monologami tak oczarować Goebbelsa, iż ten uznał go za „działające w sposób oczywisty narzędzie boskiego losu". Najwyraźniej Hitler poznał się na wielkim słabym punkcie swojego gościa, który będąc typem skrajnie narcystycznym, reagował wręcz zachwytem na życzliwość okazywaną mu przez Hitlera[793]. Niebawem taktyka Hitlera wydała pierwsze owoce: Goebbels i Straßer w sierpniu przeprowadzili ze sobą twardą korespondencyjną rozmowę na temat wzajemnych osobistych relacji, a Goebbels – uważając widocznie, że ma ku temu powód – na łamach „Listów narodowosocjalistycznych" bronił swojego zmienionego nastawienia do socjalizmu. Napisał, że nie jest to żaden „Damaszek" stanąć murem za swoim Führerem, który przecież jest „narzędziem owej Boskiej woli kształtującej historię"[794]. Straßera zaś Hitler zrobił we wrześniu szefem pionu propagandowego NSDAP[795] i na początku października obwieścił on w „Listach narodowosocjalistycznych", że zespół roboczy uległ rozwiązaniu[796]. Goebbels pod koniec października 1926 został nagrodzony stanowiskiem szefa nowego okręgu partyjnego, specjalnie utworzonego przez Hitlera z dotychczasowych okręgów berlińskiego i brandenburskiego[797]. Zaś kapitan w st. spocz. von Pfeffer został przezeń mianowany w listopadzie nowym dowódcą SA.

Ta ostatnia miała odtąd w zamyśle Hitlera pełnić rolę pomocniczej formacji partyjnej. W swoim rozkazie nr 1 dla SA instruował Pfeffera, że NSDAP potrzebuje „nie stu ani dwustu śmiałych spiskowców, lecz wieluset tysięcy fanatycznych bojowników o sprawę naszego światopoglądu" – takich, którzy sformują „potężne kolumny" i „zdobywając ulice", utorują drogę NSDAP[798]. Już wcześniej Hitler w nowo wydanym „statucie" SA ograniczył jej zadania głównie do „służby porządkowej", „ochrony sal" i rozprowadzania materiałów propagandowych[799]. Jasno określił, że SA nie stanie się na powrót organizacją paramilitarną, gdyż uważał, że istniejące związki tego

rodzaju – Stahlhelm, Zakon Młodoniemiecki, Związek Oberland, Wehrwolf („Wilkołak") i inne – nie mają „własnego celu politycznego", a nierealne jest wzmacnianie sprawności obronnej mężczyzn, zwłaszcza na potrzeby „dzisiejszego państwa", za pomocą prywatnych stowarzyszeń[800]. Z tego względu w lutym 1927 Hitler wręcz zabronił narodowym socjalistom należenia do organizacji paramilitarnych – zakaz ten dotykał znacznej części członków NSDAP i wywołał w szeregach partii mały popłoch[801]. Negatywny stosunek Hitlera do organizacji paramilitarnych wypływał z obawy, że mogłyby one ponownie, jak w roku 1923, rozszerzyć swoje wpływy na struktury jego partii. Zarazem jednak NSDAP była zainteresowana przejęciem ludzi z tych organizacji, mężczyzn o postawie zdecydowanie nacjonalistycznej i militarystycznej. Na dłuższą metę chodziło więc o to, aby odciąć się od formy, w jakich działały organizacje paramilitarne ze swoją hierarchią dowódczą, a jednocześnie werbować ich członków i przekonywać ich o politycznej hegemonii NSDAP[802].

Do końca roku 1926 Hitler pieczołowicie rozbił trzon owej grupy, która aktywnie kładła nacisk na dopracowanie programu NSDAP. Wprowadzając nowy statut, Hitler nadał partii taki kształt, że jej kierownictwo czuło się podległe jemu, a nie przybrało postaci gremium, przed którym on musiałby się z czegoś tłumaczyć; zjazd partii miał głównie funkcję aklamacyjną, program „nie podlegał zmianom", a jego interpretacja należała odtąd wyłącznie do Hitlera. Przywracając ściśle scentralizowane kierownictwo SA, Hitler zadbał o to, by w NSDAP nie powstało znowu obce ciało sterowane przez wojskowych. Odciął partię od środowiska organizacji paramilitarnych, a jednocześnie stworzył SS, drugą paramilitarną formację, którą zobowiązał do szczególnej lojalności wobec siebie samego. Niecałe dwa lata od założenia partii nie było już widać nikogo, kto kwestionowałby status Hitlera jako jej absolutnego przywódcy.

„Osobowość wodzowska"

W słabo rozwiniętych strukturach NSDAP Hitler stworzył sobie środowisko niemal idealnie odpowiadające jego cechom osobistym[803]. Brak sformalizowanych procesów decyzyjnych pozwalał mu nie angażować się (w każdym razie nie zawsze) bezpośrednio w wewnątrzpartyjne konflikty, lecz stać ponad zwaśnionymi stronami i w końcu rozstrzygać różnice zdań jako ostateczna instancja. Pozwalał Hitlerowi uprawiać politykę częstokroć ambiwalentną, wielotorową, w której unikał on otwartej konfrontacji z towarzyszami oponentami, a spory na tle programowym załatwiał spontanicznymi, „samotnymi" decyzjami. Żywiąc niechęć do precyzyjnych deklaracji, mógł wykręcać się od konkretnych sformułowań programowych, a zamiast tego wysuwać na pierwszy plan mgliście zarysowane, „wizjonerskie" cele; nieobliczalność stanowiła wyrachowany element jego polityki. Kolejnym elementem był „osobisty" dostęp do Führera, co możemy prześledzić na przykładzie Goebbelsa. „Osobisty" nie znaczy tutaj „przyjacielski" ani „trwale wiążący". Chodziło bardziej o to, że Hitler po pierwsze otaczał się ludźmi, którzy nie kwestionowali jego prawa do bycia wodzem, a po drugie mógł rozładowywać polityczne spory przez staranne dozowanie chłodu lub serdeczności. Gdy tak mu akurat odpowiadało, stawał się trudno osiągalny nawet dla wysoko postawionych członków NSDAP (w partii utyskiwano na monachijską „klikę", która z zewnątrz otacza Hitlera szczelnym murem[804], a w ścisłym gronie, jak domniemywano, wywiera na niego zły wpływ)[805]. Kto jednak dostąpił blasku przychylności Hitlera, odpłacał mu często szczególnym oddaniem, zwłaszcza że było wiadomo, iż Hitler generalnie trzyma ludzi na dystans. Świta, którą od 1925 roku znów jął otaczać się w Monachium, stanowiła nagromadzenie skwapliwych oportunistów politycznych, ochoczych służalców i cierpliwych słuchaczy; należeli do nich w szczególności jego „prywatny sekretarz" Rudolf Hess, jego totumfacki i późniejszy adiutant Julius Schaub, jego osobisty fotograf Hoffmann oraz jego szofer Julius Schreck. W tym kręgu się nie dyskutowało, ani w cztery oczy, ani w swobodnych rozmowach grupowych; Hitler uporządkowywał problemy po swojej myśli niekończącym się potokiem słów[806].

Specyficzny sposób bycia Hitlera wywierał na otaczającą go grupkę pożądane oddziaływanie. To, że odseparowywał się od bieżących wydarzeń w partii i nie wdawał się z nikim w dialog na równych prawach, tylko zalewał „rozmówców" niekończącymi się monologami, w oczach jego stronników potwierdzało jego nadzwyczajne „predyspozycje wodzowskie". To, że Hitler prowadził mocno nieregularny tryb życia, unikając, gdy tylko mógł, systematycznej, zdyscyplinowanej pracy, oraz że miał zwyczaj zaskakiwać swoje otoczenie decyzjami „podejmowanymi w samotności" – było dla jego świty wyrazem „genialności". To, że ignorował bieżącą politykę i uciekał w megalomańskie fantazje, jego najbliżsi współpracownicy brali za przejaw „wizjonerstwa". Jego upieranie się przy raz podjętych decyzjach, wynikające w rzeczywistości z lęku przed utratą twarzy i przyblednięciem nimbu wodza, interpretowano w partii jako oznakę prostolinijności i konsekwentności. A to, że dostrzegane przez siebie samego zagrożenia i własne fobie umiał plastycznie wyartykułować jako obawy kolektywne, roztaczając zarazem przed słuchaczami scenariusze zniszczenia, którymi można by uwolnić świat od tych niebezpieczeństw – wierni wasale brali za kolejny wybitny dar.

Kierując radykalną partią nowej prawicy, Hitler starał się podkreślać tę swoją rolę zewnętrznymi atrybutami. Odcinając się od typu wilhelmińskiego honoracjora, powszechnego wówczas w kierowniczych kręgach prawicy, chodził nadal w jasnym prochowcu i filcowym kapeluszu, z jeździeckim pejczem – co w odczuciu ludzi było strojem ostentacyjnie swobodnym. Gdy załatwiał coś poza Monachium, z upodobaniem przedłużał takie służbowe wyjazdy (do których od roku 1925 służył mu duży, rzucający się w oczy mercedes), przemieniając je w długie samochodowe wycieczki, w których towarzyszyli mu często członkowie jego partyjnej świty. Gdy zaś był w Monachium, niemal każdego popołudnia wpadał na dłuższe posiedzenie do kawiarni Heck albo do leżącego naprzeciw ogrodu Hofgarten[807].

Przywiązywał ogromną wagę do swojej prezencji, gryziony wciąż obawą, że skompromituje się nieodpowiednią powierzchownością[808].

Podczas długich sesji portretowych wspólnie ze swoim osobistym fotografem Hoffmannem wypracował pewien repertuar póz, w jakich chciał być widywany przez opinię publiczną. Na większości tych fotografii, rozpowszechnianych potem często w formie pocztówek, widać Hitlera z wystudiowaną determinacją na twarzy, zwykle w sztywnej i władczej postawie, jak pozuje to na solidnego męża stanu w garniturze, to znów na dziarskiego bojówkarza w mundurze SA, to na zamaszyście gestykulującego krasomówcę, wreszcie na miłośnika przyrody ubranego w skórzane spodenki[809]. Grupowe fotografie z towarzyszami partyjnymi niezmiennie pokazują Hitlera w tej samej pozie, z nieprzeniknionym obliczem i rękoma założonymi na podbrzuszu. Lecz nie tylko na zdjęciach, lecz także na większości publicznych wystąpień jego gesty robiły wrażenie wymuszonych i stereotypowych: na przykład zwyczaj witania się ze współtowarzyszami twardym, męskim uściskiem dłoni i „przenikliwym" spojrzeniem; to, jak na oficjalnych uroczystościach zmieniał się w wujka kochającego dzieci; ba, nawet jego ataki wściekłości na partyjnych wiecach[810]. W końcu stało się regułą, że jego przemówienia (co zostanie jeszcze szczegółowo opisane) były drobiazgowo planowane, od pierwszej do ostatniej minuty, i coraz bardziej przybierały formę rytuału.

Jak nieprzejrzystą powierzchowność Hitler nadawał sobie jako polityk, tak nieprzejrzysta była nadal finansowa strona jego egzystencji. Z początku mieszkał w dwóch niedużych, umeblowanych pokojach na Thierschstraße w Monachium. Znaczną część wolnego czasu spędzał już wówczas na Obersalzbergu, w górskiej okolicy nad miastem Berchtesgaden. Przebywał tam często już od wiosny 1923 roku, sam albo otoczony towarzyszami partyjnymi, a w 1925, „w górskim odosobnieniu" napisał część drugiego tomu *Mein Kampf*. Najpierw pomieszkiwał tam w różnych pensjonatach, aż w 1928 roku, korzystając z nadarzającej się okazji, wynajął willę Wachenfeld na północno-wschodnim stoku Obersalzbergu. Sprowadził z Wiednia swoją przyrodnią siostrę Angelę, aby prowadziła mu tam gospodarstwo[811]. Posiadanie tej wypoczynkowej rezydencji zataił jednak przed organami skarbowymi: podał, że wynajął ów dom jako

mieszkanie dla swojej siostry, a sam przebywa tam rzadko i jedynie w charakterze gościa[812].

W roku 1929, krótko zanim NSDAP urosła w masowy ruch, Hitler zrezygnował z dotychczasowego podnajmowanego lokalu i przeprowadził się do luksusowego apartamentu przy Prinzregentenplatz w Monachium. Jego sponsor Bruckmann udzielił wynajmującemu finansowej gwarancji na terminowe opłacanie czynszu. Do gospodarzenia w swoim nowym domostwie Hitler zatrudnił małżeństwo Reichertów, u których dotychczas wynajmował pokoje na Thierschstraße; zamieszkali oni tam w przestronnym ciągu pomieszczeń dla służby, wraz ze służącym i jego żoną.

Urzędowi skarbowemu Hitler podawał[813], że utrzymuje się z działalności pisarskiej, głównie (w niektórych latach: wyłącznie) z honorariów ze sprzedaży *Mein Kampf:* w roku 1925 miało to być niecałe 9500 egzemplarzy, w 1926 – niecałe 7000, w 1927 nieco ponad 5600, w 1928 – nieco ponad 3000, a w 1929 – ponad 7600. Podlegający opodatkowaniu łączny przychód Hitlera za rok 1925 wyniósł 19 843 marki Rzeszy, w kolejnych latach malał: za rok 1926 wyniósł 15 903 marki, za 1928 jedynie 11 818 marek. A przy tym deklarował wydatki znacząco przewyższające jego dochody. W drugiej połowie lat dwudziestych podał, że miesięcznie wydaje 300 marek na swojego prywatnego sekretarza, 200 marek na innego asystenta i 200 marek na kierowcę, do tego dochodziły składki na ubezpieczenie społeczne w wysokości około 800 marek rocznie oraz ubezpieczenie samochodu i podatki w kwocie około 2000 marek rocznie, a także koszty podróży i kredytu. Biorąc pod uwagę utrzymanie domku w Berchtesgaden (od 1929) i sporego mieszkania w Monachium wraz z personelem (od 1929), nie dziwi, że Hitler zgodnie z własnym zeznaniem podatkowym żył na ciągłym minusie[814]. Za rok 1926 określił w zeznaniu podatkowym swoje wydatki na 31 209 marek przy łącznym przychodzie 15 903 marki. Brakującą kwotę, jak wyjaśnił organowi podatkowemu, sfinansował pożyczką. Za rok 1927 deficyt ów wyniósł 1958 marek i został przez Hitlera tak samo wyjaśniony. Następnie w latach 1928 i 1929 zadeklarowany przychód wreszcie przekroczył wydatki. Co więcej,

zgodnie z tymi dokumentami Hitler w roku 1929 spłacił swoje zobowiązania bankowe, czego nie sposób wyjaśnić, biorąc pod uwagę powyższe sumy. Jedynym wyjaśnieniem są dodatkowe źródła przychodu, ukryte przed urzędem skarbowym.

Kreowanie przez Hitlera swojej publicznej tożsamości führera stojącego ponad codziennością sięgało każdej dziedziny życia. Także relacji z kobietami. Ogólnie sfera ta nastręczała mu trudności, lecz grając rolę führera, mógł nadać tej swojej nieporadności głębszy sens. Wprawdzie elementem cyganeryjnego trybu życia, jaki Hitler świadomie prowadził w tamtych latach, było częste pokazywanie się w towarzystwie młodych kobiet i najwyraźniej Hitler nie miał nic przeciwko temu, aby uważano je za jego kochanki, natomiast co do żony, to – jak wielokrotnie tłumaczył – będąc tak popularnym przywódcą partii, nie może sobie na takową pozwolić, a jego „wybranką" są „Niemcy"[815]. Jeśli wziąć pod lupę relacje Hitlera z kobietami pojawiającymi się u jego boku, wiele przemawia za tym, iż faktycznie (wbrew pogłoskom) były to związki całkiem niewinne. Hitlerowi ogólnie mało zależało na przyjaźniach i niezbyt starał się o nawiązywanie romansów. Oczywiście, jesteśmy w tym przypuszczeniu zdani na domysły, jednak poszlaki składają się na całkiem spójny obraz.

W latach 1922–23 w otoczeniu Hitlera często widywano Eugenie Haug – dwa lata od niego młodszą, członkinię partii od 1920, siostrę Hansa Hauga, pierwszego kierowcy Hitlera. Szeptano wówczas, że Eugenie jest jego „narzeczoną" – ale brakuje na to narzeczeństwo jakichkolwiek dowodów[816]. Dalej, Adelheid Klein, która mając 22 lata, pełna entuzjazmu wstąpiła do reaktywowanej NSDAP i zaczęła pracować jako sekretarka w redakcji „Völkischer Beobachter", poznała Hitlera w roku 1925 i często była przezeń zapraszana do teatru lub kawiarni. Również ją uznano niebawem za kochankę Hitlera, lecz wydaje się, że ta znajomość – jeśli zaufać wspomnieniom samej Adelheid – nie wyszła poza wymianę pocałunków. Hitler wycofał się z niej po upływie około roku[817].

I mniej więcej wtedy poznał szesnastoletnią Marię Reiter z Berchtesgaden, z którą był zaprzyjaźniony przez kilka miesięcy, aż

w połowie roku 1927 tę przyjaźń zakończył. Zachowało się wiele listów Hitlera, w których z jednej strony zwraca się on do Reiterówny w tonie niewinnej sympatii – „Moje drogie Dziecko!" – a z drugiej udziela jej ojcowskich rad. Nic nie wskazuje na to, że ich przyjaźń zamieniła się w intymny romans. Sam Hitler w latach wojny wspominał „Miezel" podczas swoich wieczornych monologów, opowiadając przy tym, że ze względu na karierę polityczną nie mógł jej poślubić – tak jak innych kobiet, które wtedy poznawał. Mówił też, że ogólnie w tamtych latach „nie wykorzystał kilku okazji": „Przywoływałem się do porządku"[818].

Maria July[819], córka restauratora, w którego lokalu na Gärtnerplatz Hitler często bywał, znała go już, będąc uczennicą, mniej więcej od roku 1922. W 1927 wstąpiła do NSDAP i w tym samym roku towarzyszyła Hitlerowi, jego siostrze Angeli oraz jej córce Geli w dwóch wyjazdach do Berlina. Otoczenie Hitlera nazywało ją „księżniczką", co stanowiło aluzję do jej występu karnawałowego.

Relacje Hitlera z tymi młodymi kobietami wykazują pewną regularność: lubił mieć je w swoim towarzystwie i lubił się z nimi pokazywać. Konstelacja złożona z dojrzałego, intensywnie zajętego i sławnego mężczyzny oraz prostej „dziewczyny" gwarantowała, że wizerunek Führera wzbogacał się o etykietkę „powodzenie u kobiet", a Hitler również w czasie wolnym mógł liczyć na nieprzerwane wyrazy podziwu oraz na wdzięczne słuchaczki. Obsypywał młode damy komplementami, starał się o ich względy, być może wymieniał z nimi jakieś czułości, jednak dalej chyba się nie posuwał. Każda z tych przyjacielskich znajomości po określonym czasie ulegała zamrożeniu – przypuszczalnie wtedy, gdy pojawiało się nieuniknione pytanie, czy Hitler żywi wobec danej kobiety poważne zamiary.

Wygląda na to, iż z żadną nie rozstał się w kłótni; w późniejszych latach, będąc już kanclerzem Rzeszy i mając za przyjaciółkę Evę Braun, utrzymywał ze swoimi dawnymi sympatiami coś w rodzaju stosunków dyplomatycznych: Jenny Haug, Adelheid Klein (wtedy już Schultze), Maria Reiter, Maria July, a także Sigrit von Laffert (którą poznał jako szesnastolatkę w roku 1932 i co jakiś czas zapraszał do siebie, zawsze w towarzystwie innych osób)[820] – należały do

ekskluzywnego kręgu około stu osób, którym adiutantura Hitlera regularnie przesyłała osobiste upominki[821]. Znane są też różne okoliczności wskazujące, że nadal prowadził on z nimi korespondencję[822].

Znacznie istotniejszą rolę odegrała w życiu Hitlera jego siostrzenica Geli Raubal. Wiadomo, że w 1927 roku pojechała razem z Marią July i Hitlerem do Berlina, a krótko przedtem w Linzu zdała maturę i przeprowadziła się do Monachium, gdzie zapisała się na studia medyczne, ale zamiast studiować, brała lekcje śpiewu. Nawiązała romans z kierowcą Hitlera, Maurice'em; gdy Hitler dowiedział się o ich związku, Maurice'a zwolnił, a na Geli wymógł, aby z zaplanowanym ślubem zaczekała do swojej pełnoletniości, czyli do czerwca 1929. Ostatecznie pod naciskiem Hitlera Geli latem 1928 rozwiązała narzeczeństwo, a potem prawdopodobnie miała innych kochanków[823]. Gdy Hitler w 1929 wynajął ogromne mieszkanie przy Prinzregentenplatz, Geli zamieszkała tam razem z nim, oficjalnie zameldowana jako podnajemczyni małżeństwa Reichertów, zatrudnionych do gospodarowania domem.

Geli, dziewczyna pełna wigoru, radości życia i uporu, w latach 1927–1931 była stałą towarzyszką Hitlera. Chodził z nią na zakupy[824], zabierał ją do teatru[825], na częste spotkania towarzyskie w gronie partyjnym oraz na prywatne wizyty[826]. Pokazywała się z nim na manifestacjach politycznych[827] oraz na zjeździe partii w sierpniu 1929[828], często też jeździła z nim do Berlina, gdzie przedstawiał ją tamtejszym dygnitarzom partyjnym[829]. W lipcu 1930 wraz z Hitlerem i Goebbelsem gościła na widowisku pasyjnym w Oberammergau[830]. Niebawem w partii zaczęto uważać Geli za kochanicę Hitlera, istniały nawet pogłoski o trójkącie: Hitler–Maurice–Geli[831].

Dziewczyna odpowiadała preferowanemu przez Hitlera typowi odrobinę naiwnego i dziecinnego kobieciątka. Byli spokrewnieni, co pozwalało mu – nie bacząc na snute spekulacje – mieszkać z nią w jednym gospodarstwie domowym, a zarazem wykluczało pytanie o wspólną przyszłość, którego Hitler nie miał ochoty sobie zadawać.

Jeśli przyjąć dotychczasowy wzorzec jego relacji z młodymi kobietami, to „wuj Adolf”, jak nazywała go Geli, również z tą damą nie nawiązał związku o charakterze intymnym. Chodziło mu o to, żeby mieć tuż koło siebie towarzyszkę i słuchaczkę – taką, która darzyłaby go podziwem i z którą mógłby się pokazywać publicznie. Satysfakcję dawała mu też rola hojnego wujaszka, fundującego siostrzenicy to i owo. Fakt, że Hitler zabronił jej wychodzić za Maurice’a, świadczy, iż powziął zamiar pilnowania jej cnoty. Najwyraźniej strzegł jej zazdrośnie jak swojej własności.

O ile nam wiadomo, Hitler ani w czasie pierwszej wojny światowej, ani w pierwszych latach pobytu w Monachium nie utrzymywał stosunków seksualnych z jakąkolwiek kobietą. Wiele też wskazuje, iż sytuacja taka nadal trwała, gdy Hitler wyszedł z więzienia, mając już 35 lat. Aseksualny tryb życia Hitlera wydaje się całkiem dobrze pasować do znanej struktury jego osobowości: intymny związek byłby trudny do pogodzenia z jego emocjonalnym niedorozwojem w stosunku do innych ludzi oraz z jego przekonaniem, że jest osobą publiczną, która wypełnia szczytną dziejową misję. Jakkolwiek w szczegółach wyglądały jego stosunki z płcią piękną – dla wielkiego wodza „ruchu” i przyszłego „oswobodziciela” Niemiec były to sprawy drugorzędne.

714 Horn, *Marsch*, s. 211.

715 Oba te spotkania znajdują potwierdzenie w różnych świadectwach: Theodor Doerfler w procesie o zniewagę, który wspólnie z Drexlerem wytoczył Hitlerowi w r. 1926, twierdził, że Hitler próbował się przymilać do Helda (*RSA* 2, dok. 9). Hitler gwałtownie temu zaprzeczył, natomiast nie zanegował podanych przez Doerflera terminów spotkań 21 i 22 grudnia (drugi termin wynika z doniesień prasowych towarzyszących procesowi). Treść rozmów można odtworzyć także z wypowiedzi Hitlera 3/4 lutego 1942 (w nocy), zob. tenże, *Monologe*, z okólnika Fobkego z 10 lutego 1925 (Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 61) oraz z oświadczenia Helda przed bawarskim landtagiem, 15 grudnia 1925, fragm. wydruk. w: Tyrell (red.), *Führer*, nr 36. Podawana często w piśmiennictwie data spotkania 4 stycznia jest raczej błędna.

716 Martynkewicz, *Salon*, s. 407ff.; Borrmann, *Schultze-Naumburg*, s. 198. Zob. także Müller, *Wandel*, s. 301ff.

717 *Münchener Post*, 4 lutego 1925, wydruk. w: Deuerlein, *Aufstieg*, s. 242f.; Tyrell (red.), *Führer*, nr 37. Zob. także polemiczny artykuł von Reventlowa (niepodpisany) w *Reichswart*, 7 lutego 1925, *Hitlers Frieden mit Rom*; ponadto zob. Jablonsky, *Nazi Party*, s. 156; Horn, *Marsch*, s. 212ff.

718 „VK", 17 lutego 1924, *Eine Kundgebung der deutsch-völkischen Freiheitsbewegung*; w „VK" zob. także oświadczenie Graefego z 18 lutego, w którym zarzucił on Hitlerowi, że tworząc swoją „partię robotniczą", idzie własną drogą. Jablonsky, *Nazi Party*, s. 156.

719 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 61.

720 „VK", 13 lutego 1925, *Rücktritt der Reichsführerschaft der Nationalsozialistischen Freiheitsbewegung*; Horn, *Marsch*, s. 213; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 158.

721 Zakazy automatycznie utraciły moc wraz ze zniesieniem stanu wyjątkowego poprzez rozporządzenie landowego rządu Bawarii z 14 lutego („VK", 15 lutego 1925).

722 Tamże, 17 lutego 1925.

723 Tyrell (red.), *Führer*, nr 39; patrz także Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 65. O ponownym założeniu partii: Kershaw, *Hitler* 1, s. 341ff.

724 *RSA* 1, dok. 1.

725 Tamże, dok. 2.

726 Mówił o tym Hessowi już w więzieniu (Heß, *Briefe*, nr 359, do Ilse Pröhl, 11 grudnia 1924).

727 Kershaw, *Hitler* 1, s. 345f.; Cary, *Making*; Hauss, *Volkswahl*.

728 *RSA* 1, dok. 14 i dok. 13. O taktyce Hitlera: Lüdecke, *Hitler*, s. 250ff.; Hanfstaengl, *Haus*, s. 179f.; Horn, *Marsch*, s. 218.

729 *RSA* 1, dok. 41.

730 Longerich, *Geschichte*, s. 48.

731 Tamże, s. 51; Jablonsky, *Nazi Party*, s. 155 i s. 170f.; Lüdecke, *Hitler*, s. 259; Werner, *SA*, s. 305ff.; Röhm, *Geschichte*, s. 337ff.

732 Rosenberg, *Aufzeichnungen*, s. 114; podobną uwagę wypowiedział do Lüdeckego, zob. w: tenże, *Hitler*, s. 257f. Na temat przemówienia: *RSA* 1, dok. 6. Zob. także Jablonsky, *Nazi Party*, s. 168; Horn, *Marsch*, s. 220.

733 Tamże, s. 216f.

734 Tamże, s. 218. „VK”, 8 marca 1925, *Auflösung der Ortsgruppe Monachium der Nationalsozialistischen Freiheitsbewegung*, i 10 marca 1925, *Auflösung des Völkischen Blocks*.

735 *RSA* 1, dok. 7 i dok. 9.

736 Tamże, dok. 11; „MNN”, 9 marca 1925, *Versammlungs-Verbot*. por. także „VB”, 14 marca 1925, *Unsere Beschwerde gegen das Versammlungsverbot*.

737 Jak podaje Tyrell (red.), *Führer*, s. 107f., (przeanalizowawszy stosowne informacje w „VB”) Hitler podlegał zakazowi publicznych wystąpień w Bawarii od 9 marca 1925 do 5 marca 1927; w Badenii od kwietnia 1925 do 22 kwietnia 1927; w Prusach od 25 września 1925 do 23 września 1928; w Hamburgu od 8 października 1925 do 23 marca 1927; w Anhalcie od 30 października 1925 do listopada 1928; w Saksonii od lutego 1926 do stycznia 1927; w Oldenburgu od lutego 1926 do 22 maja 1926; w Lippe od marca 1926, wreszcie w Lubece od marca 1926 do 19 maja 1927. Zob. także Horn, *Marsch*, s. 222.

738 Patrz na ten temat *RSA* 2, dok. 9, wzmianki w przypisach. Horn, *Marsch*, s. 219; „VK”, 1 maja 1925, założenie „Związku narodowo-socjalnego” (*National-sozialer Volksbund*).

739 *Goebbels TB*, 23 lutego 1925; Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 32ff. na temat Hamm i Harburga; März *Sozialisten*, s. 83ff.

740 Kissenkoetter, *Straßer*, s. 20f.; Hüttenberger, *Gauleiter*, s. 15ff.; Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 36ff.

741 Tamże; Hüttenberger, *Gauleiter*, s. 13ff.

742 Horn, *Marsch*, s. 225.

743 Hüttenberger, *Gauleiter*, s. 21.

744 Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 40 i s. 45. *Goebbels TB*, 3 sierpnia i 28 września 1925.

745 Część. zamieszczone w: Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 38.

746 *RSA* 1, dok. 52. por. Bouhler, *Kampf*, s. 79f.; *RSA* 4/1, dok. 61.

747 *RSA* 1, dok. 52. Patrz Wörtz, *Programmatik*, s. 75; Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 47. Regulamin z 21 sierpnia 1925 stanowił w § 3: „Członkostwo w stowarzyszeniu nabywa się poprzez wypełnienie odpowiedniego formularza narodowosocjalistycznej niemieckiej partii robotników i uiszczenie wpisowego […]" (*RSA* 1, dok. 64).

748 Tamże, dok. 48–51 i dok. 54–61; *Goebbels TB*, 14 lipca 1925, o wystąpieniu Hitlera 12 lipca 1925 w Weimarze.

749 *RSA* 1, dok. 51.

750 Tamże, dok. 51 i 54f.

751 Tamże, dok. 63f.

752 *Goebbels TB*, 23 lutego 1925.

753 Tamże, 21 sierpnia 1925; BAB, NS 1/340, Straßer do Goebbelsa, 29 sierpnia 1925, oraz odpowiedź, 31 sierpnia 1925.

754 Na temat zespołu roboczego: Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 66; Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*; Horn, *Marsch*, s. 232ff.; Wörtz, *Programmatik*, s. 78ff.; März, *Sozialisten*, s. 93ff.

755 BAB, NS 1/340, Goebbels, raport dla Straßera, 11 września 1925, wydruk. w: Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. VIIIff.

756 BAB, NS 1/340, Straßer do Goebbelsa (o przygotowaniu posiedzenia), oraz NS 26/899, okólnik Fobkego, 11 września 1925; *Goebbels TB*, 11 września 1925. O spotkaniu 10 września: Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 105ff.; Wörtz, *Programmatik*, s. 80f.

757 *Goebbels TB*, 30 września i 2 października 1925.

758 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 67. Statuty zostały uchwalone przez zespół roboczy 22 listopada w Hanowerze (Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 112f.)

759 *Goebbels TB*, 26 października 1925; Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 118.

760 O straßerowskim szkicu programowym: tamże, s. 127ff.; BAB, NS 26/896, wydruk. w: Kühnl, *Programmatik*; na temat konferencji w Hanowerze: März, *Sozialisten*, s. 102ff. i s. 164ff.

761 Tamże, s. 110.

762 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 71.

763 Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 140ff.; März, *Sozialisten*, s. 114ff.

764 *Goebbels TB,* 25 stycznia 1926.

765 Otto Straßer w „Nationalsozialistische Briefe" (pod pseudonimem Ulrich von Hutten) jednoznacznie opowiedział się przeciwko odszkodowaniom dla książąt (15 grudnia 1925). Na temat tych odszkodowań: Jung, *Demokratie*, s. 49ff.; Schüren, *Volksentscheid*. Na temat uchwał: Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 72.

766 Tyrell, *Feder*, s. 69f.

767 Longerich, *Goebbels*, s. 76ff.

768 *RSA* 1, dok. 101. Według zapisków Goebbelsa (*TB*, 15 lutego) Hitler przy tej okazji poparł też pomysł sojuszu z Wlk. Brytanią, ale pisemna wersja tej przemowy nic o tym nie mówi.

769 *RSA* 1, dok. 101; *Goebbels TB*, 15 lutego 1926. Zob. także Horn, *Marsch*, s. 240ff.; Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 155; Kershaw, *Hitler* 1, s. 353; März, *Sozialisten*, s. 126ff.; Wörtz, *Programmatik*, s. 97ff.

770 Por. Kershaw, *Hitler* 1, s. 357.

771 Jochmann, *Nationalsozialismus*, dok. 74.

772 Schildt, *Arbeitsgemeinschaft*, s. 169ff.

773 *Goebbels TB*, 13 kwietnia 1926.

774 „VB”*,* 10 kwietnia 1926.

775 Patrz BAB, BDC, Najwyższy Sąd Partyjny (*Oberstes Parteigericht*), akta Karla Kaufmanna, pismo Kaufmanna do Heinemanna, częśc. wydruk. w: Tyrell (red.), *Führer*, nr 53.

776 *Goebbels TB,* 19 kwietnia 1926.

777 Stachura, *Fall*, s. 50; Kissenkoetter, *Straßer*, s. 30f.

778 Longerich, *Goebbels*, s. 81.

779 *RSA* 1*,* dok. 143f.

780 Tamże, dok. 145. Tekst przemówienia rozpowszechniono w formie specjalnego wydania „VB”. Na temat walnego zgromadzenia członków: Kershaw, *Hitler* 1, s. 358f.

781 Zob. różne wpisy w *Goebbels TB* między 3 maja a 14 czerwca 1926; por. Longerich, *Goebbels*, s. 83.

782 *Goebbels TB*, 16 do 21 czerwca 1926. Na temat wystąpień Hitlera w tych dniach: *RSA* 1, dok. 152–155 i dok. 157f.

783 *Goebbels TB*, 10 i 12 czerwca oraz 6 lipca 1926. Zob. także Longerich, *Goebbels*, s. 84f.; Tyrell, *Führergedanke*, s. 352.

784 *RSA* 2, dok. 3.

785 Tamże, dok. 1.

786 Tamże, dok. 3. Podobne sformułowanie użyte jest w „Podstawowych Wytycznych" (*Grundsätzlichen Richtlinien*) (dok. 4).

787 Tyrell (red.), *Führer*, nr 57a; *RSA* 2, dok. 6 i dok. 4. O przebiegu zjazdu: „VB", 6 lipca 1926, *Weimar im Zeichen der kommenden Reichsflagge*; Kershaw, *Hitler* 1, s. 359.

788 Z tego powodu „Konferencja tematyczna na temat wyborów" nie uwzględniła wniosku pomorskiego polityka narodowosocjalistycznego Walthera von Corswanta, aby partia w przyszłości nie brała udziału w wyborach (*RSA* 2, dok. 5). Kierownictwo partii pozwoliło Hermannowi Fobke zająć w referacie stanowisko przeciwne wyborom, na co obecni, zgodnie z życzeniem Hitlera, podjęli rezolucję, aby tego tematu nie poddawać pod dyskusję. Następnie Buttmann odczytał rezolucję, w której uznawano, mimo zasadniczego odrzucenia parlamentaryzmu, że udział w wyborach jest obecnie korzystny („VB", 6 lipca 1926); por. Horn, *Marsch*, s. 272.

789 Komentarz do *RSA* 2, dok. 6. Według Goebbelsa – pamiętajmy, że miał on skłonność do przesadzania – było ich aż 15 tysięcy (*TB*, 7 lipca 1926).

790 *RSA* 2, dok. 6.

791 Tamże, dok. 7; *Goebbels TB*, 6 lipca 1926 {*Dzienniki*, t. I, s. 84}.

792 „FZ" (M), 15 lipca 1926, *Hakenkreuzler-Terror in Weimar*.

793 *Goebbels TB*, od 24 lipca do 1 sierpnia 1926.

794 „Nationalsozialistische Briefe", 15 września 1926, *Die Revolution als Ding an sich*.

795 *RSA* 2, dok. 29.

796 Horn, *Marsch*, s. 243; „Nationalsozialistische Briefe", 1 października 1926.

797 *RSA* 2, dok. 40.

798 Tamże, dok. 44.

799 Tamże, dok. 31.

800 Tamże, dok. 28, również dok. 53. Zob. także rozgraniczenie względem organizacji paramilitarnych (*Wehrverbände*) w: *MK*, s. 603ff.; całościowo: Longerich, *Geschichte*, s. 65ff.

801 O tym, że członkostwo w partii nie może się łączyć z członkostwem w organizacjach paramilitarnych, Hitler nadmienił już w przemowie 11 września 1926, natomiast wyraźny zakaz na piśmie wydany został 5 lutego 1927 (*RSA* 2, dok. 75).

802 O stosowaniu tej podstępnej taktyki wobec organizacji paramilitarnych w Turyngii patrz: Tracey, *Aufstieg*, s. 81ff.; ponadto: Werner, *SA*, s. 433ff. Na temat organizacji paramilitarnych zob. zwłaszcza: Diehl, *Politics*, s. 233ff.

803 Poniższa charakterystyka zob. zwłaszcza: Kershaw, *Hitler* 1, s. 358ff.

804 *Goebbels TB,* 21 sierpnia, 30 września oraz 2 i 19 października 1925.

805 Tyrell (red.), *Führer*, nr 74 (że Hitlera otaczał „chiński mur") oraz nr 82 (na temat jego „pogardy dla ludzi"); ponadto Lüdecke, *Hitler*, s. 250ff.

806 Na temat niechęci do publicznej dyskusji w obrębie partii: Krebs, *Tendenzen*, s. 131f.

807 Hanfstaengl, *Haus*, s. 177.

808 Tamże, s. 184f., wspomniana jest w tym kontekście niechęć Hitlera do pokazywania się w niekompletnym ubiorze (np. przy kąpieli); na kurs tańca nie chciał iść, mówiąc, że tańczenie to „zajęcie niegodne męża stanu" (s. 174).

809 Herz, *Hoffmann*, s. 94ff.

810 Krebs, *Tendenzen*, s. 135.

811 Kershaw, *Hitle*r 1, s. 364; na ten temat zob. również Hitler, *Monologe*, 16/17 stycznia 1942.

812 *RSA* 6, dok. 16.

813 Hale, *Hitler*, s. 837.

814 Tamże, s. 836; *RSA* 6, dok. 5 (dot. zeznania podatkowego za 1925).

815 Na te słowa – choć w różnych sformułowaniach – istnieje wiele potwierdzeń: Joachimsthaler, *Liste*, s. 23ff.

816 Tamże, s. 213ff.; o niewinności tego związku: Hanfstaengl, *Haus*, s. 64f.

817 Joachimsthaler, *Liste*, s. 356. Rozdział ten opiera się na informacjach, które pani Schultze z d. Klein przekazała Joachimsthalerowi względnie Chriście Schroeder (od której Joachimsthaler zaczerpnął rozliczne szczegóły).

818 Tamże, s. 177ff.; Hitler, *Monologe*, 16/17 stycznia 1942.

819 Joachimsthaler, *Liste*, s. 341 (jedynie szczątkowe informacje); *Goebbels TB*, 24 sierpnia oraz 8 i 10 września 1927. Niejasna wzmianka u Wagenera, *Hitler*, s. 98, że Hitler odczuwał do niej „coś więcej […] niż sympatię", związana jest z plotkami, krążącymi swego czasu w NSDAP.

820 Joachimsthaler, *Liste*, s. 203ff. W *Goebbels TB* mamy różne wzmianki o ich obecności w otoczeniu Hitlera, zob. np. 19 grudnia 1932.

821 Joachimsthaler, *Liste*, passim.

822 Tamże, s. 362f.; *Akten Partei-Kanzlei*, Regest 11158, pismo Herthy Oldenbourg (Starnberg) do adiutanta Hitlera, Wiedemanna, 18 listopada 1935, ze wzmianką o pocztówce wysłanej do Hitlera wspólnie z „Księżniczką".

823 Joachimsthaler, *Liste*, s. 309ff.; Sigmund, *Freund*.

824 Joachimsthaler, *Liste*, s. 322.

825 *Goebbels TB*, 31 stycznia 1930 (Monachium); Hanfstaengl, *Haus*, s. 237.

826 *Goebbels TB*, 15 stycznia i 6 marca 1931.

827 Tamże, 22 listopada 1929.

828 Tamże, 2 sierpnia 1929.

829 Tamże, 8 i 10 września 1927, 30 marca, 15, 17 i 19 listopada 1928 oraz 3 maja 1930.

830 Tamże, 20 lipca 1930.

831 Tamże, 19 października 1928.

HITLER JAKO ORATOR

Chwilowo krąg jego oddziaływania musiał się ograniczać do partii. Zakazy publicznych wystąpień, jakie nakładano na Hitlera od 1925 roku, zmuszały go – aż do przełomu lat 1927/28 – do tego, by swoje uzdolnienia krasomówcze wykorzystywać głównie na zamkniętych zebraniach partyjnych, a więc przed publicznością, która z góry już odnosiła się do niego z wielką sympatią. Takie wystąpienia, będące dla Hitlera ważnym narzędziem w dążeniu do nieograniczonej władzy w NSDAP, nie skupiały się na przekonywaniu słuchaczy, tylko na umacnianiu więzi między przywódcą a jego zwolennikami. Nic dziwnego zatem, iż były to przemówienia mocno naładowanie ideologią, uderzające wciąż w strunę agresji wobec przeciwników narodowego socjalizmu.

Częstotliwość wystąpień Hitlera nie była szczególnie duża: w roku 1925 przemawiał łącznie 38 razy, w następnym zaś 52 razy. Oszczędność ta nie wynikała jedynie z dbałości o struny głosowe – Hitler rozmyślnie dawkował ludziom swoje występy. Miejscowe grupy partyjne miały poczytywać sobie jego przyjazd za wyróżnienie, zgromadzić jak największą liczbę towarzyszy i zapewnić mówcy określone warunki. Hitler przywiązywał między innymi dużą wagę do tego, aby jego przemowy były na bieżąco stenografowane, co stanowiło zabezpieczenie na wypadek późniejszych sporów prawniczych[832]. Stopniowo na tych „spotkaniach z Hitlerem” utarły się pewne stałe formy organizacyjne, a właściwie rytuał: najpierw radosny nastrój oczekiwania; potem uroczyste przybycie Hitlera wśród oklasków, z delegacją lokalnych osobistości partyjnych; oficjalne powitanie; po nim wielogodzinna przemowa, w której stopniowo przybywało środków retorycznych; na koniec frenetyczne

owacje, ukoronowane swoistą przysięgą wierności – wspólnym okrzykiem „Sieg Heil!”.

Fakt, iż Hitler przez dwa lata występował niemal wyłącznie przed ludźmi z własnej partii, odcisnął się piętnem na jego oratorskim rozwoju. Niezadowolone okrzyki, przeszkadzanie czy też dyskusje z adwersarzami o mocno odmiennych poglądach (przed rokiem 1923 na porządku dziennym, mimo iż często brutalnie wyciszane przez SA) teraz były *a priori* wykluczone. Hitler zwracał się bowiem do osób przychylnych mu, entuzjastycznie czekających na jego wystąpienie i chcących utwierdzić się w swoich poglądach. Była to mała, fanatyczna wspólnota wierzących, która w stabilizującej się republice weimarskiej plasowała się na ekstremistycznym marginesie. Inaczej niż na masowych wiecach w roku 1923, odbywających się w gorącej atmosferze oczekiwania na rychłą rozprawę ze znienawidzoną demokracją, obecnie Hitler nie musiał zachęcać stojących z boku ani przeciągać na swoją stronę wątpiących. Tym, czego oczekiwali jego zwolennicy, była jakaś długofalowa perspektywa, wizja narodowosocjalistycznych Niemiec. Dlatego jego wystąpienia nie zahaczały o bieżącą politykę, tylko omawiały sprawy „fundamentalne”. Bądź co bądź, przywódca adresował je do elitarnej mniejszości, która rozumiała już obwieszczane przezeń prawdy. W odczuciu jego zwolenników zakaz publicznego przemawiania świadczył o bezradności władz republiki, które jedynie działaniami represyjnymi mogły przeszkodzić Hitlerowi w dotarciu do szerokich mas – i to odczucie cementowało więź łączącą go ze słuchaczami[833].

Dopóki Hitler mówił do swoich zwolenników, jego wystąpienia były wciąż nasączone antysemityzmem. Mówiąc krótko, czynił Żydów odpowiedzialnymi za wszystkie istotne problemy i katastrofy spotykające kraj[834]. Wskazywał, że to oni pociągają za sznurki międzynarodowego kapitału finansowego[835], sterują partiami „marksistowskimi”, a w 1918 roku stali za rewolucją[836]. Twierdził, że tym podwójnym uściskiem Żydzi niemal totalnie zawładnęli Niemcami i że wessali się głęboko w narodowy organizm: „Nasza krew jest zatruwana i bękarcieje. A my tolerujemy istnienie sprawców naszego socjalnego niedomagania i podszczuwaczy

narodu. Musimy być Niemcami świadomymi swojej rasy i antysemitami”[837]. Zapowiadał, że gdy narodowi socjaliści przejmą rządy, to „władzę, którą będziemy wtedy posiadać w sposób legalny, brutalnie wykorzystamy na mocy świętej większości, aby z pomocą tej czysto legalnej władzy wytępić Żydów”[838]. Z siebie samego uczynił wręcz następcę Chrystusa w „walce z Żydami”. W zapisie jego przemówienia z końca roku 1926 czytamy, że „nauka Chrystusowa była przez tysiąclecia fundamentem walki z Żydami jako wrogami ludzkości. Dzieło, które Chrystus rozpoczął, lecz nie zdołał go ukończyć, wypełni on (Hitler)”[839].

„Likwidację” (*Entfernung*) Żydów wskazywał w swoich przemowach jako warunek odzyskania narodowej świetności. Aby jednak osiągnąć tę ostatnią, należało według niego przezwyciężyć jednocześnie podział Niemiec na „narodowy” obóz mieszczański i „socjalistyczny” obóz proletariacki[840]. Z kolei pojednanie mieszczaństwa z proletariatem – drugi wielki wątek przewijający się w wystąpieniach Hitlera z tego okresu – miało być możliwe tylko poprzez syntezę nacjonalizmu i socjalizmu, do której jakoby dążyła NSDAP. Jednakże propagowany przez Hitlera narodowy „socjalizm” nie miał nic wspólnego z uspołecznieniem środków produkcji, postulowanym przez ruch socjalistyczny. Rzekoma synteza obu pojęć sprowadzała się do całkowitego zablokowania klasycznych dążeń socjalistycznych na rzecz wojowniczego nacjonalizmu, zakorzenionego w rasowo zdefiniowanym „charakterze ludowym” (*Volkstum*). Hitler posługiwał się coraz to nowymi sformułowaniami, z których jednak wynikało, że narodowy socjalizm to nic innego, jak etniczny nacjonalizm. „Nacjonalista i socjalista muszą się rozumieć. Jeżeli socjalizm oznacza umiłowanie ludu, to znaczy że socjalizm jest nacjonalizmem w najwyższym znaczeniu tego słowa. Nacjonalizm zaś jest najwyższą formą socjalizmu”[841]. Lub w innej wersji: „Być narodowym to rzecz identyczna z byciem socjalnym […] Nie ma socjalizmu, który nie znajdowałby swojego najżywszego wyrazu w żarliwym podziwie i umiłowaniu charakteru ludowego, w bezwzględnym oddaniu wobec tego charakteru ludowego, gdyż tylko ten charakter jest nośnikiem ojczyzny i tylko w nim tkwi

możliwość zapewnienia socjalnego dobrobytu naszym dzieciom. Nie ma też myśli narodowej, która nie prowadziłaby do myśli o pragnieniu życia ze swoimi dziećmi w cielesnym i umysłowym zdrowiu”[842]. Zespolenie nacjonalizmu z socjalizmem wymagało jednak olbrzymiego wysiłku – co stanowiło trzeci z głównych wątków w owych przemówieniach. Naród niemiecki, wykładał Hitler, musi sobie uzmysłowić, że cała jego egzystencja zależy od trzech czynników. Musi on mianowicie dostrzec wartość rasy (albo, jak to często określał, „krwi”), uszanować znaczenie osobowości wodzowskich oraz zrozumieć konieczność walki. Te trzy pojęcia: „wartość rasy”, „wartość osobowości” i „idea walki” stanowiły według niego „filary” ruchu narodowosocjalistycznego, który jako jedyny powołany jest do tego, by przywrócić niemieckiemu narodowi potęgę i sławę. Owa triada narodowych cnót – w różnych odmianach – wciąż powracała w tych przemowach Hitlera, które wygłaszał do swoich zwolenników[843].

W nieco inny ton uderzał natomiast, gdy miewał okazję wyjść poza ciasne ramy imprez partyjnych. Wiele takich okazji nadarzyło mu się w latach 1926/27. Audytorium składało się wtedy z osób zaproszonych, głównie przedstawicieli mieszczaństwa prowadzącego działalność biznesową. Stając przed nimi, Hitler nie starał się o wrażenie, że oto „prosty człowiek z ludu” przemawia do ludu właśnie. Raczej próbował olśnić słuchaczy, wtajemniczając ich, pozornie szczerze, w swoją specjalną metodę „przewodzenia ludowi” albo mówiąc, niby to otwarcie, o swoich celach w polityce zagranicznej. O „masie”, którą obiecywał poprowadzić ku owym celom, wyrażał się z reguły lekceważąco, wręcz z pogardą; antysemityzm nie odgrywał wtedy żadnej roli.

Pierwsze z takich wystąpień Hitlera odbyło się 28 lutego 1926, kiedy to wysłuchało go około 400 członków prestiżowego Klubu Narodowego (*Nationalklub*) w Hamburgu, będącego prawicowo-konserwatywnym stowarzyszeniem mieszczaństwa hanzeatyckiego. Hitler zagrał przed nimi pobawionego hamulców demagoga, któremu bez wątpienia uda się, przez nacjonalistyczną agitację i ostentacyjne okazywanie zapatrywań „socjalnych”, odciągnąć masy od partii

„marksistowskich”. Zaczął od stwierdzenia, że naród nie otrząsnął się jeszcze z wojennej klęski i rewolucji i wciąż jest głęboko rozdarty, bo oprócz ludzi politycznie obojętnych istnieje większość o nastawieniu „internacjonalistycznym” (względnie wykazująca znaczny deficyt, jeśli chodzi o postawę narodową) – zaliczył do nich socjaldemokratów, komunistów, mieszczańskich pacyfistów, a także część politycznego centrum i tak zwanych partii prawicowych. Naprzeciwko nich, mówił, stoi blok składający się z Niemców o poglądach niedwuznacznie „narodowych”. Przyszłą konfrontację polityczną sprowadził do „prostej formuły: kwestia powrotu do silnych Niemiec to kwestia zniszczenia w Niemczech światopoglądu marksistowskiego. Jeśli ten światopogląd nie zostanie wytępiony, to Niemcy przenigdy nie podniosą się z upadku. Tak jak nie sposób uzdrowić człowieka, dopóki nie zostanie on wyleczony z gruźlicy”. Do osiągnięcia tego celu „dobry będzie każdy środek”, a żeby go osiągnąć, trzeba będzie zwrócić się „ku szerokim masom”. Jak zaś pozyskać masy? Otóż najpierw przez większą otwartość na kwestie socjalne, co wszakże – jak pośpieszył uspokoić słuchaczy – nie musi wcale prowadzić do podwyższenia płac: chodziłoby raczej o zwiększenie narodowej produkcji, które wszak wyjdzie na dobre wszystkim. Po drugie jednak, objaśniał Hitler, trzeba zaoferować masie – mającej naturę „żeńską”, a więc łatwo sterowalnej, „ślepej i głupiej”, a nawet „prymitywnej w swoim nastawieniu” – jakieś „polityczne wyznanie wiary, jakiś program, który jest niezmienny, jakąś polityczną wiarę, która jest niewzruszona”. Stwierdził, że partie mieszczańskie tego nie potrafią, on zaś upatruje w tym swoją „misję”[844].

Podczas swoich kolejnych pięciu wystąpień przed taką wyselekcjonowaną publicznością Hitler starał się jeszcze bardziej skrócić dystans do biznesowego mieszczaństwa. Osiemnastego czerwca 1926, przemawiając w Essen do około 50–60 „liderów gospodarki”, opowiedział się stanowczo za „utrzymaniem własności prywatnej” i obiecał „chronić wolną gospodarkę […] ten najbardziej pragmatyczny i jedyny możliwy system ekonomiczny”[845]. W grudniu pięciuset zaproszonych „liderów gospodarki” wysłuchało

w Königswinter referatu Hitlera o „niemieckiej polityce ekonomicznej i socjalnej”[846]. A kilka dni później w Essen dość śmiało zapoznał on audytorium mniej więcej dwustuosobowe ze swoim programem w zakresie polityki zagranicznej. To prawie trzygodzinne wystąpienie nosiło znamienny tytuł *Nowe drogi ku władzy*. Hitler zapewnił w nim swoich słuchaczy, przychylnie nastawionych do zagadnień ekonomicznych, że w gruncie rzeczy chodzi mu o „zdobycie większej ilości ziemi, która również dla niemieckiej gospodarki otworzy nowe obszary zbytu”[847]. W kwietniu 1927 roku znów przyjechał do Essen i wygłosił, znów do ludzi ze świata biznesu, referat na temat *Przywódca a tłum*. Sformułował przy tym „stanowisko, iż przywódca tłumu, jeśli chce zdobyć jego przychylność, musi wyłonić się ze środka tłumu i w codziennych słownych zmaganiach z tłumem”[848]. Piątego grudnia 1927 miał czwarte już wystąpienie przed „zaproszonym kręgiem ludzi biznesu z Nadrenii i Westfalii” w Essen, tym razem mając przed sobą ponad 600 słuchaczy. Ponownie objaśnił swoje zamierzenia w polityce zagranicznej, ale mówił znacznie ostrożniej niż rok wcześniej, kiedy to naszkicował program imperialistyczny. Teraz kokietował pragmatyzmem – mówiąc, że porozumienie z Francją odpada ze względów zasadniczych, a dążyć należy do sojuszu z Wielką Brytanią i Włochami[849].

Po zniesieniu zakazu wystąpień

Nałożony na Hitlera zakaz publicznego przemawiania został w maju 1926 cofnięty przez władze landowe Oldenburga, w styczniu 1927 przez władze Saksonii, a w marcu tego roku przez władze Bawarii i Hamburga. W następnych miesiącach ograniczenie jego prawa do publicznych wystąpień przestało obowiązywać w większości landów, jedynie Prusy i Anhalt utrzymały je do jesieni 1928 roku[850].

Hitler jednak szybko się przekonał, że niełatwo mu będzie nawiązać do wcześniejszych sukcesów. Na terenie Bawarii pierwszą mowę przeznaczoną dla ogólnego audytorium zaliczył 6 marca 1927

w Vilsbiburgu (bawarski rząd postawił warunek, że za pierwszym razem Hitler ma wystąpić poza Monachium)[851], zaś trzy dni później przemawiał w hali monachijskiego cyrku Krone – i tutaj miejsca na widowni zapełniły się tylko w połowie[852]. Również na kolejne spotkania organizowane przez NSDAP w tym ogromnym obiekcie przychodziło nieporównanie mniej słuchaczy niż w latach 1921–23. Negatywny trend utrzymywał się przez cały rok 1927, i to również – jak wynika z urzędowych raportów – na bawarskiej prowincji; w pomniejszych miejscowościach liczba słuchaczy wręcz spadała[853]. Zjazd partii, odbywający się tego roku w Norymberdze, też miał mniej uczestników, niż spodziewali się organizatorzy[854]. Hitler musiał przywyknąć do tego, że w okresie politycznej i gospodarczej stabilizacji republiki weimarskiej jego ekscentryczny, agitatorski styl przemawiania trafia do przekonania jedynie drobnej mniejszości społeczeństwa. Jeszcze w styczniu 1928 Hitler na walnym zebraniu członków sekcji NSDAP w Schwabing uznał za stosowne podkreślić, że na jego ostatnich przemówieniach w Niemczech środkowych sale były „nabite do pełna", a „niebawem także w Monachium będziemy mieć znów taką frekwencję, jak przed 1923"[855].

Z początku Hitler podejmował w swoich wystąpieniach te same wątki, co dotychczas. Nadal przekonywał, że odrodzenie narodowej potęgi wymaga „usunięcia" Żydów, połączenia „nacjonalizmu" z „socjalizmem" oraz przyjęcia za drogowskaz głównych narodowych cnót, to jest rasy, szacunku dla przywódcy i gotowości do walki. Doszedł jednak kolejny element, o którym Hitler wcześniej praktycznie nie wspominał: problem określany przez niego na razie ogólnikowo jako „dysproporcja" między „ilością ziemi" a „wielkością narodu". W wydanym pod koniec 1926 roku drugim tomie *Mein Kampf* Hitler tłumaczył, że narodowe odrodzenie Niemców, do którego dąży NSDAP, należy rozumieć nie jako cel sam w sobie ani też jako budowanie ustroju społecznego sprawiedliwego pod względem socjalnym, lecz jako warunek wstępny do tego, by naród czy też lud niemiecki, cechujący się „wyższą wartością", wypełnił misję, którą stawiają przed nim prawidłowości rządzące historią. Dlatego, jak twierdził, należy przyjąć „taką politykę wschodnią, dzięki

której nasz naród zdobędzie potrzebną mu ziemię”[856]. Oznaczało to ni mniej, ni więcej, tylko zbrojenia i wojnę podbojową. To, że chodziło głównie o terytoria należące do Związku Radzieckiego, Hitler sugerował najczęściej tylko pośrednio – między innymi podkreślając, iż „Rosja” w stosunku do liczby ludności posiada osiemnastokrotnie więcej ziemi niż Rzesza Niemiecka, a ta ogromna własność terytorialna jest co prawda rezultatem procesu historycznego – lecz jak najbardziej rewidowalnego[857]. W ogóle posługiwał się tu głównie aluzyjnymi sugestiami, rozważając – z użyciem rozwlekłych sformułowań – takie czy inne teoretyczne możliwości skorygowania owej „dysproporcji” między „ilością ziemi” a „wielkością narodu”[858].

Tak więc od wiosny 1927 Hitler w zawoalowanej formie wykładał słuchaczom zasadniczą treść swojej ideologii. Omawiając główne składowe swojej polityki – takie jak wrogość wobec Żydów, narodowy socjalizm, rasa, wodzostwo, walka i podbój „niezbędnej ziemi” – posługiwał się rozległymi dygresjami, refleksjami historycznymi i polemiką, sięgając po insynuacje i aluzje. Trzeba pamiętać, że podczas wielkich centralnych manifestacji nazistowskich, na które osoba Hitlera od roku 1929 znowu zaczęła ściągać publiczność ponaddziesięciotysięczną, do wielu słuchaczy ze względów akustycznych docierały zaledwie strzępy jego słów. Mimo iż NSDAP od końca lat dwudziestych stosowała mikrofony i głośniki, słyszalność nadal pozostawiała wiele do życzenia[859].

Komuś, kto wcześniej nie zaznajomił się – na przykład czytając *Mein Kampf* – z fundamentami ideologii Hitlera, trudno było szybko ogarnąć wewnętrzną logikę tego myślowego konstruktu oraz wypływające z niego wnioski. Lecz wcale nie o to chodziło: przemówienia Hitlera oddziaływały raczej swoimi aspektami teatralnymi. Przed puczem Hitler porywał słuchaczy, odgrywając przed nimi własną – pozornie nieudawaną – rozpacz, aby następnie zademonstrować drogę wyjścia z tejże. Gdy od przełomu 1927/28 przestał go ograniczać zakaz wystąpień, Hitler wziął się do doskonalenia swojego oratorskiego instrumentarium.

Jeden z trików polegał na tym, by limitować częstość swoich wystąpień. Nazistowski pion propagandy ogłaszał, iż ze względu na obciążenie strun głosowych Hitler może przemawiać nie częściej niż raz na trzy dni[860]. W roku 1927 wystąpił na 62 spotkaniach, w 1928 (roku wyborów) – 78 razy, a w 1929 – tylko 39 razy, przy czym w każdym z tych lat większość przemówień wygłosił w Bawarii[861]. Grupy lokalne NSDAP musiały intensywnie zabiegać o jego przybycie i udowadniać szefostwu propagandy, że są w stanie zapewnić u siebie odpowiednią oprawę. Większość takich wniosków była odrzucana[862]. Procedura była dosyć złożona. Najpierw zainteresowana grupa lokalna musiała wypełnić kwestionariusz, w którym opisywała proponowane miejsce imprezy, szczegółowo określając liczebność miejscowego ugrupowania, przewidywany skład audytorium i przeprowadzone w ostatnim czasie działania propagandowe. Jeśli centrala w Monachium zatwierdzała wniosek, to lokalni organizatorzy dostawali „Wymogi dotyczące zgromadzeń z udziałem Hitlera", opracowane przez jego prywatną kancelarię w Monachium[863]. Dokument ten, stanowiący drobiazgową specyfikację obowiązków, nie tylko pokazuje nam, jak świetnie zorganizowana i wykalkulowana była „führerowska propaganda" już pod koniec lat dwudziestych, ale również zdradza obawę Hitlera, że przez niezręczność towarzyszy partyjnych na prowincji mógłby się wplątać w jakąś krępującą sytuację. Dlatego z góry chciał zapobiec – tak starannie, jak to było możliwe – wszelkim zagrożeniom i nieprzewidzianym kłopotom.

Wspomniane wytyczne nakazywały organizatorom jak najdłużej trzymać plan imprezy w tajemnicy, a także natychmiast powiadamiać monachijską centralę o trudnościach, nawet takich, które pojawiały się w ostatniej chwili. Dzięki temu Hitler do ostatniego momentu mógł odwołać swoje wystąpienie – i czynił z tej możliwości użytek, na przykład w kampanii poprzedzającej wybory do landtagu w Meklemburgii-Schwerinie w maju 1927. Kazał wtedy tuż przed uzgodnionymi terminami odwołać wszystkie swoje przemówienia, być może z powodu jakichś organizacyjnych niedociągnięć w wyborczej kampanii[864].

Za wstęp na „zgromadzenia z udziałem Hitlera” pobierano zwykle opłatę wynoszącą jedną markę Rzeszy, z czego 50 procent należało odprowadzić do centralnej kasy partyjnej. Gdy zainteresowanie było duże, cena wzrastała nawet do trzech marek. To, że partia kazała sobie płacić za wstęp na własne imprezy propagandowe, było w republice weimarskiej zwyczajem niecodziennym, ale dzięki temu zjawiali się słuchacze w większości sympatyzujący z NSDAP[865]. Jeśli chodzi o Żydów, to już na plakatach oznajmiano kategorycznie, że nie mają oni wstępu na te zgromadzenia.

Gdy wszystko było dopięte na ostatni guzik, a sala pękała w szwach, zbliżała się wielka chwila: przybycie Führera. Hitler z zasady się spóźniał, co nie tylko wiązało się z jego notoryczną niepunktualnością, ale stanowiło również wykalkulowany element spektaklu. Skoro tylko wniesiono flagi ze swastykami, Hitler wkraczał uroczyście, za nim szli lokalni funkcjonariusze partyjni, a towarzyszyła im muzyka marszowa i owacje publiczności. Zgodnie z wytycznymi, przez wzgląd na „mocno nadwerężany głos Adolfa Hitlera” obowiązywał w takiej sali „bezwzględny zakaz palenia”. Przemawiając, nie stał nigdy za pulpitem, tylko na otwartej estradzie, tak że słuchacze widzieli gestykulację i ruchy całego jego ciała. Po lewej stronie obok mówcy stawiano zawsze obowiązkowo stolik, na którym mógł on położyć swoje materiały – hasłowe konspekty, których z reguły dość precyzyjnie się trzymał[866].

Zaczynał przeważnie od jakiegoś historycznego punktu zaczepienia, którym naprowadzał słuchaczy na kolektywną pamięć dziejową lub zarysowywał wspólny horyzont doświadczeń. Mogły to być wojny niepodległościowe z okresu napoleońskiego lub utworzenie bismarckowskiej Rzeszy Niemieckiej, najczęściej jednak odwoływał się do wojny światowej. Poczucie wspólnoty, do której mogła się czuć zaliczona większość słuchaczy, Hitler budował za pomocą określonych haseł – najczęściej „rasy”, „krwi”, „wodzostwa”. Innymi hasłami wzbudzał poczucie zagrożenia: żydostwem, marksizmem, dławiącą wolność polityką aliantów, terytorialną ciasnotą Niemiec, wewnętrzną degeneracją niemieckiego narodu itp. Jeszcze inne hasła służyły mu do wzmagania instynktów agresji – „zniszczenie”

marksistów i Żydów, „walka", zdobycie „ziemi". Przemowa kończyła się zawsze triumfalną wizją, w której niemiecki lud, zjednoczony narodowym socjalizmem, ostatecznie pokonuje wszystkich wrogów.

Swoje przemówienia, z reguły kilkugodzinne, Hitler zaczynał głosem pełnym wahania, jakby speszonym, po czym stopniowo mówił coraz płynniej, jego słowa nabierały patosu, aż w końcu, natężając głos do granic możliwości i gwałtownie gestykulując, dochodził do retorycznej kulminacji[867]. W efekcie wysiłku Hitler tracił całe litry płynu[868], dlatego też w „wytycznych" instruowano, że na stoliku ma stać „zamknięta butelka wody mineralnej Fachinger o temperaturze pokojowej, ze szklanką", a dodatkowe butelki należy mieć w gotowości. W upalne dni należało zapewnić lód, którym Hitler chłodził sobie dłonie. Aby zapewnić kontrolę nad dalszym wykorzystywaniem jego słów, przemowa musiała być protokołowana przez „dwoje godnych zaufania stenografów", którzy swój zapis przesyłali natychmiast do partyjnego biura w Monachium. Co więcej, w tylnej części podium, za Hitlerem, należało usadzić sześciu „mężczyzn możliwie starszych, znanych z porządności", którzy „w razie potrzeby" mieli „pod przysięgą zaświadczyć treść przemówienia". Na początku spotkania kierownik imprezy miał przypominać zebranym, iż z uwagi na obecność „świadków" i stenografów bezcelowe są „próby fałszowania".

Kilka dalszych instrukcji wynikało najwyraźniej z obawy, że towarzysze z prowincji mogliby wyrwać się na pierwszy plan i zakłócić efekt głównego wystąpienia. Mianowicie kierownik imprezy zobowiązany był do tego, aby otwierając zgromadzenie, ograniczyć się do „bardzo krótkiej" wypowiedzi, a także by powstrzymać się od końcowych podsumowań, jako że przemowa Hitlera wywiera efekt „sama przez się". Na zakończenie miał więc zabrzmieć jedynie „okrzyk *Heil* na cześć Niemiec" (ale nie na cześć Hitlera) i najlepiej bez intonowania jakichkolwiek pieśni. W przypadku jeśliby sama publiczność zaczęła śpiewać hymn *Deutschlandlied* lub inną pieśń, to kierownik zgromadzenia miał ją przerwać po pierwszej strofie okrzykiem „Heil", gdyż „z doświadczenia wynika, że większość obecnych nie zna tekstu dalszych strof". Po oratorskim wysiłku Hitler

„bezwzględnie” wymagał odpoczynku, dlatego miejscowi organizatorzy musieli „pogodzić się” z tym, że Hitler po zakończeniu imprezy „w żadnym razie nie zostanie wśród nich”, tylko uda się do hotelu, gdzie należało mu zapewnić pokój z łazienką[869].

Lecz ani te wymyślne techniki, ani gorące owacje, jakimi regularnie fetowano Hitlera na takich spotkaniach, nie mogły przysłonić faktu, iż sławę „wodza” miał on tylko w kręgach najbardziej skrajnej prawicy. Owszem, partia nazistowska była dosyć prężnie zorganizowana, sprawiała wrażenie grupy stosunkowo zwartej i wybiła się na dominującą siłę w obozie prawicowego ekstremizmu. Jednak poza tę polityczną subkulturę wyjść nie potrafiła: wyborcze sukcesy NSDAP w tamtych latach wypadały doprawdy miernie – nigdy powyżej pięciu procent, najczęściej zaś dużo słabiej[870].

832 „VB”, 29 lipca 1925, Heß, dyspozycja w sprawie stenograficznego zapisywania przemówień.

833 Horn, *Marsch*, s. 221f.

834 Kershaw, *Hitler* 1, s. 369f.

835 *RSA* 1, dok. 72; *RSA* 2, dok. 67.

836 Na temat „żydowskiego marksizmu”: *RSA* 1, dok. 76; *RSA* 2, dok. 80 i dok. 140.

837 *RSA* 1, dok. 72.

838 *RSA* 2, dok. 159.

839 Tamże, dok. 59 (cytat) i dok. 60.

840 Tamże, dok. 53, dok. 67–69 i dok. 84.

841 *RSA* 1, dok. 72.

842 Tamże, dok. 94.

843 Patrz np.: *RSA* 2, dok. 67 i dok. 197, również dok. 96, dok. 243 i dok. 248.

844 *RSA* 1, dok. 103; por. Kershaw, *Hitler* 1, s. 367.

845 *RSA* 1, dok. 157.

846 *RSA* 2, dok. 55.

847 Tamże, dok. 56.

848 Tamże, dok. 112.

849 Tamże, dok. 201.

850 Tyrell (red.), *Führer*, nr 41.

851 *RSA* 2, dok. 83; Deuerlein, *Aufstieg*, s. 268.

852 *RSA* 2, dok. 84. Gazeta „VB" pisała wprawdzie o 7000 słuchaczy, ale autor policyjnego raportu doliczył się tylko 4500.

853 Kershaw, *Hitler* 1, s. 375. Jak podaje Rösch, *NSDAP*, s. 209, 60 proc. masowych zgromadzeń NSDAP w roku 1927 miało kiepską frekwencję, 20 proc. średnią, a tylko 15 proc. dobrą.

854 Zob. poniżej, s. 187.

855 *RSA* 2, dok. 222.

856 *MK*, s. 757.

857 *RSA* 2, dok. 160 i dok. 221.

858 Tamże, dok. 94, dok. 119 i dok. 187.

859 Jak podaje Wagener, *Hitler*, s. 17, Hitler z racji braku głośników nie mógł być słyszalny (dotyczy zjazdu partii w r. 1929). Brytyjski korespondent Sefton Delmer słuchał jednego z przemówień Hitlera w Berlinie (które datuje na luty 1929): „Niełatwo było zrozumieć, co właściwie z taką pasją chce ludziom zakomunikować ten człowiek z zaczerwienioną, rozgorączkowaną twarzą, chrypiący z austriackim zaśpiewem. Albo mikrofony były źle wyregulowane, albo on nie miał jeszcze opanowanej właściwej techniki mówienia" (tenże, *Die Deutschen*, s. 102f.) Zob. także: Epping-Jäger, *Lautsprecher*; Hitler, *Monologe*, 4 stycznia 1942, w południe.

860 BAB, NS 18/5502, okólnik Himmlera, 31 marca 1928.

861 Rösch, *NSDAP*, s. 119. Por. Kershaw, *Hitler* 1, s. 383, gdzie autor jednak wykorzystuje liczby podane przez Tyrella (red.), *Führer*, s. 225, a nie dane, które są już dostępne dzięki publikacji *RSA*.

862 Müller, *Krieg*, s. 171.

863 BAB, NS 18/5502, kwestionariusz i wytyczne oraz obfita korespondencja z poszczególnymi grupami lokalnymi; wytyczne są wydruk. w: Müller, *Krieg*, s. 173ff.

864 Behrends, *Mit Hitler*, s. 77f.; patrz także materiały w: BAB, NS 18/5007.

865 Patrz Müller, *Krieg*, s. 178ff.

866 Krebs, *Tendenzen*, s. 126f.

867 Deuerlein, *Aufstieg*, s. 269ff.

868 Krebs, *Tendenzen*, s. 126; Delmer, *Die Deutschen*, s. 103, zauważa, że Hitler w trakcie jednego z występów pocił się tak obficie, że jego „tania niebieska marynarka" zafarbowała kołnierz koszuli.

869 O jego zmęczeniu i powrocie do hotelu: Krebs, *Tendenzen*, s. 127.

870 W wyborach do landtagu Saksonii 31 października 1926 partia nazistowska zdobyła 1,6 proc., wybory do landtagu Turyngii 30 stycznia 1927 przyniosły jej 3,5 proc., wybory do landtagu w Meklemburgii-Schwerinie 22 maja 1927 zaledwie

1,8 proc. W Meklemburgii-Strelitz partia DVFP – NSDAP nie kandydowała – wywalczyła 3 lipca 1927 swoje 5 proc., ale wskaźnik ten w wyborach 29 stycznia 1928 spadł do 3,8 proc. Wynik NSDAP 9 października 1927 w Hamburgu wyniósł 1,5 proc., a w landzie Brunszwik 27 listopada 1927 – 3,7 proc. (Falter/Lindenberger/Schumann*, Wahlen*, s. 88ff.)

REORIENTACJA

W dniach od 19 do 21 sierpnia 1927 partia nazistowska odbyła w Norymberdze swój trzeci zjazd[871], w którym według danych policyjnych wzięło udział między 15 a 18 tysięcy osób, z czego około 9 tysięcy stanowili umundurowani członkowie SA, SS i HJ[872]. Mimo iż NSDAP ściągnęła na tę paradę około dwukrotnie więcej zwolenników niż rok wcześniej, to w rozwoju liczebnym partii nastąpiła stagnacja. Poza tym w czasie zjazdu doszły do głosu różne wewnątrzpartyjne różnice zdań, co nie harmonizowało z wizerunkiem partii „wodzowskiej".

Mimo załagodzenia w roku 1926 sporów ze wspomnianym wcześniej „zespołem roboczym", nadal istniały rozbieżności między Hitlerem a zwolennikami kursu „socjalistycznego". Wprawdzie jego najważniejsi rzecznicy zostali rozproszeni, ale z uporem wracali do głównego nurtu swoich postulatów. Co więcej, od roku 1926 dysponowali oni intelektualno-publicystycznym ośrodkiem w postaci berlińskiego wydawnictwa Kampf, prowadzonego przez braci Straßerów[873]. Przedstawiciele tak zwanej lewicy partyjnej wielokrotnie powoływali się na fakt, że Hitler posługiwał się retoryką „antykapitalistyczną". Jemu wszakże nie chodziło o przebudowę niemieckiej gospodarki według koncepcji socjalistycznych. Polemiczne uderzenie w „międzynarodowy" „żydowski" „kapitał finansowy" było dla niego raczej wstępem do tego, by żądać „wyzwolenia" Niemiec z ków traktatu wersalskiego i „usunięcia" Żydów z Niemiec[874]. W przeciwieństwie do lewicowej frakcji swojej partii Hitler nie był zainteresowany skonkretyzowaniem punktów 11–17 programu w kierunku „antykapitalistycznej" reformy gospodarczej[875]. Podczas gdy na początku roku 1927 Gregor Straßer

i Alfred Rosenberg publicznie spierali się o to[876], czy w narodowym socjalizmie ma przeważać składowa „socjalistyczna", czy „narodowa" (Straßer dla podkreślenia tej pierwszej opcji chciał używać pojęcia *Nationaler Sozialismus*), Hitler usiłował ukrócić tę debatę jedną ze swoich znanych sztuczek retorycznych. Twierdził mianowicie, że w narodowym socjalizmie (*Nationalsozialismus*) oba pojęcia stapiają się w nierozłączną całość, która niesie nową treść: „socjalizm staje się nacjonalizmem, nacjonalizm staje się socjalizmem"[877].

Konflikty dotyczyły również przyszłej roli SA. O ile Hitler chciał, aby formacja ta osłaniała i chroniła działania partii, o tyle kierownictwo samej SA, do którego należeli oficerowie z wojny światowej, nadal preferowało koncepcję ugrupowania paramilitarnego, mającego włączyć się w szerszy front zbrojnych związków kombatanckich. Sytuacji nie ułatwiał fakt, że baza kadrowa SA skłaniała się politycznie raczej na lewo. Pierwszy jawny wybuch konfliktu nastąpił wiosną 1927, i to w samym Monachium. Choć Hitler rzucił na szalę cały swój autorytet, usiłując przekonać zbuntowanych ludzi SA do swojego „legalnego" kursu, to nie udało mu się zapobiec temu, że znaczna część „aktywistycznie" nastawionej monachijskiej SA odłączyła się od ruchu nazistowskiego, ci zaś, którzy w SA pozostali, na początku roku 1928 znów jęli ostro krytykować kurs obrany przez kierownictwo partii, oceniany jako nie dość „rewolucyjny"[878].

Ewidentny fakt, iż NSDAP nie potrafiła wydostać się ze swojej niszy na skrajnym marginesie prawicy i dotrzeć do szerokich mas, jeszcze bardziej zaostrzał te konflikty i prowadził do ciągłych tarć – przy czym wiele z nich miało charakter czysto taktyczny lub osobisty. Nie bez powodu Hitler na zjeździe partii ostrzegał przed „nazbyt licznymi zebraniami członków w grupach lokalnych", jako że „są one źródłem kłótni i zawistnych intryg i powodują marnotrawienie sił"[879]. Trzeba było zatem dokonać zmian.

Po ogólnokrajowym zjeździe w roku 1927 NSDAP zaczęła coraz mniej reklamować się jako partia „robotnicza", a skupiać się na pozyskiwaniu innych grup ludności, przede wszystkim drobnomieszczaństwa i mieszkańców wsi. Zwrot ten nie wypływał z pojedynczej „decyzji" przywódcy – złożyło się na niego wiele

czynników. Był on po pierwsze logiczną konsekwencją tego, że frakcja „prosocjalistyczna" nie zdołała zmodyfikować programu NSDAP po swojej myśli. Odzwierciedlał on ponadto realne doświadczenia partii: na dłuższą metę nie sposób było ignorować tego, że jej hasłami interesuje się raczej warstwa średnia, a nie robotnicy. Zmieniony rozkład propagandowych akcentów odpowiadał też lepiej zapatrywaniom Hitlera, który gwałtownie odsuwał od siebie wszelkie nazbyt „socjalistyczne" hasła, natomiast zabiegał już o poparcie dla swojej partii wśród mieszczan związanych z biznesem. Co więcej, na początku 1928 roku Gregor Straßer, główny rzecznik zbliżenia partii do klasy robotniczej, przestał kierować pionem propagandowym NSDAP, a został szefem jej pionu organizacyjnego. Od tej chwili aparat propagandowy tkwił formalnie w ręku Hitlera, lecz *de facto* zawiadywał nim Himmler, dotychczasowy zastępca Straßera, uważany za partyjnego eksperta od rolnictwa i zdecydowanie popierający wchodzenie z propagandą na obszary wiejskie[880].

Adresując swój przekaz do ludności wsi, partia odpowiadała też na coraz wyraźniejszy kryzys w sektorze rolnym. Na przełomie lat 1927/28 na fali globalnego kryzysu agrarnego ceny produktów rolnych zaczęły spadać, a koszty wytwarzania – rosnąć. Na terenie całej Rzeszy uformował się ruch protestacyjny rolników. Nastąpiły demonstracje i masowe zgromadzenia, rolnicy z użyciem siły blokowali egzekucje komornicze i przymusowe licytacje, odmawiali też uiszczania podatków. Na terenie Szlezwiku-Holsztynu powstała szczególnie radykalna opozycja w postaci tak zwanego Ruchu Ludności Wiejskiej (Landvolkbewegung), który ogłosił wręcz bunt przeciwko „państwu" i dokonywał zamachów bombowych na siedziby władz. Ruch ten, który rozprzestrzenił się na teren Dolnej Saksonii i Oldenburga, okazał się słabo skoordynowany; nie określił jasno swoich celów politycznych ani taktyki, a terrorystyczne zamachy podziałały na ludność wiejską odstraszająco i zniechęcająco. Niemniej owe protesty, zwłaszcza w regionach protestanckich, wstrząsnęły zaufaniem mieszkańców wsi do uznanych organizacji rolniczych oraz do partii DNVP, reprezentującej interesy sektora

rolnego z pozycji konserwatywnych. NSDAP mogła tu zacząć agitować i starać się o nową klientelę[881].

W grudniu 1927, gdy Ruch Ludności Wiejskiej właśnie się formował, Hitler przemówił po raz pierwszy na masowym wiecu przygotowanym specjalnie z myślą o środowiskach rolniczych. Jego słuchaczami byli głównie członkowie szlezwicko-holsztyńskiego Związku Chłopskiego (Bauernverein), Ruchu Chłopów Małorolnych (Kleinbauernbewegung) oraz Ligi Wiejskiej (Landbund), którzy specjalnie pofatygowali się do Hamburga, gdyż Hitler nie mógł publicznie wystąpić w Szlezwiku-Holsztynie z uwagi na obowiązujący go jeszcze zakaz. Mówca wszakże po raz kolejny szybko zepchnął na dalszy plan aktualne kwestie polityki rolnej – takie jak obciążenia podatkowe, sytuacja cenowa, ograniczenia importowe czy zadłużenie gospodarstw – aby poświęcić uwagę kwestiom bardziej fundamentalnym. Przekonywał słuchaczy, iż Niemcy są od wieków „ludem rolniczym", który cieszy się „zdrowiem, jakie daje mu egzystencja zakorzeniona w ziemi", podczas gdy nowoczesne życie w wielkich miastach „pomału sprowadza na ludzi rozstrój nerwowy i degenerację". Stwierdził, że konieczna jest „energiczna polityka terytorialna skierowana na zewnątrz, jasny cel, który można wyznaczyć na stulecia" oraz „dostosowanie ilości gruntów do liczby ludności". Jako decydujące czynniki ważne dla przyszłości narodu wskazał ekspansję demograficzną, zapewnienie wystarczająco dużego terytorium oraz „walor narodu", który „objawia się nade wszystko w walorze naszej rasy i w naszej krwi"[882]. Aby oddalić podejrzenie, iż NSDAP dąży do reformy rolnej, Hitler w kwietniu 1928 dokonał w programie partii – uznanym przez niego za „niepodlegający zmianom" – interpretacji jednego istotnego zapisu. Obwieścił mianowicie, że choć w punkcie 17. postulowana jest ustawa o „nieodpłatnym wywłaszczeniu gruntów na cele służące dobru publicznemu", to intencją takiej ustawy jest wywłaszczenie takich gruntów, które „zostały nabyte bezprawnie lub są zarządzane niewłaściwie z punktu widzenia dobra narodu". Regulacja ta, dodał wprost, ma uderzyć głównie w „żydowskie spółki zajmujące się spekulacjami gruntowymi"[883].

Oprócz tego NSDAP, agitując pośród wiejskich rzemieślników w Niemczech Północnych, zdołała uzyskać wpływy w kierownictwach tamtejszych powiatowych izb rzemieślniczych i wywrzeć skuteczną presję na Północnoniemiecki Związek Rzemiosła (Norddeutscher Handwerksbund)[884].

Kolejną grupą społeczną, którą zainteresowało się teraz kierownictwo NSDAP, byli studenci. Już w lutym 1926 powstał Narodowosocjalistyczny Niemiecki Związek Studentów (Nationalsozialistischer Deutscher Studentenbund, NSDStB), któremu jednak nie od razu udało się nawiązać do popularności, jaką partia miała w środowisku studentów przed 1923. Teraz bowiem, w latach stabilizacji republiki, brać studencka nie składała się już głównie z kombatantów i pokolenia młodzieży wojennej, zapatrzonych w szansę na kontrrewolucję, tylko z młodych mężczyzn i kobiet, którzy na uniwersytetach chcieli zbudować sobie bazę pod dalszą karierę zawodową[885]. Hitler do tego czasu prawie nie wypowiadał się na tematy dotyczące studentów. W styczniu 1927 stosowny jego artykuł ukazał się w „Narodowosocjalistycznych Listach Akademickich" („Nationalsozialistische Hochschulbriefe"), będących organem prasowym NSDStB[886], a 21 listopada 1927 Hitler wystąpił po raz pierwszy na dużym wiecu dedykowanym publiczności studenckiej – przemawiając do około 2000–2500 osób na zgromadzeniu NSDStB w Monachium. Wiedząc, że tym razem ma do czynienia z publicznością ponadprzeciętnie wykształconą, ubarwił swój standardowy repertuar bardziej wyszukanym językiem i licznymi przykładami historycznymi. Między innymi wyjaśniał słuchaczom, że polityka to „żywa historia, gdyż każde wydarzenie polityczne w chwili swojego zaistnienia staje się już częścią dziejów narodu"[887].

W roku 1928 przywódca NSDAP zaczął też zmieniać swoje nastawienie do kombatanckich organizacji paramilitarnych. Dotychczas kwestionował zasadność ich istnienia oraz ich funkcję polityczną, członkom NSDAP zakazywał podwójnego członkostwa, zaś osobom należącym do tych organizacji sugerował zwyczajnie i po prostu, żeby dla uniknięcia dalszych trudności uznali jego polityczną

hegemonię[888]. Teraz stał się bardziej ugodowy i otwarł furtkę dla – ograniczonej co prawda – kooperacji z organizacjami paramilitarnymi: od maja 1928 baza partyjna miała przykazane, aby wstrzymać się od jakiejkolwiek polemiki z rzeczonymi organizacjami[889].

W przemówieniach Hitlera to stopniowe reorientowanie propagandy ujawniało się szczególnie w dwóch wątkach tematycznych. Po pierwsze, Hitler nadał inną rangę antysemityzmowi. Owszem, w jego publicznych wypowiedziach nadal mnożyły się wrogie Żydom uwagi, aluzje i docinki, czytelne zwłaszcza dla jego stronników[890]; co rusz ćwiczył się w rozbudowanych antyżydowskich tyradach i oskarżeniach[891]. Jednakże, co było sprawą zasadniczą, antysemityzm nie funkcjonował już jako główny motyw programowy. Hitler unikał konkretniejszych sformułowań o tym, jaki los pisany jest Żydom w narodowosocjalistycznych Niemczech. Zdawało się, że porzucił myśl o tym, aby chwalebną wizję Niemiec zjednoczonych pod sztandarami narodowego socjalizmu urzeczywistnić przez „usunięcie" Żydów. Wycofanie się Hitlera z tego postulatu stało się widoczne w lutym 1928 roku, gdy w zapełnionej sali Hofbräuhaus oznajmił słuchaczom, iż kwestię tę można rozwiązać przez „uświadomienie Żydom, że tutaj rządzimy my; jeśli Żyd będzie się dobrze zachowywał, to może zostać, a jeśli nie, to won z nim!"[892]. Tutaj uzależniał jeszcze wypędzenie Żydów od tego, jak będą się sprawować, później zaś całkowicie odstąpił od tej groźby. Dopasowywał się w ten sposób do antysemickiego stylu uprawianego wówczas w kręgach konserwatywnej prawicy. Wprawdzie DNVP i Stahlhelm – niebawem główni sojusznicy Hitlera – w połowie lat dwudziestych również zaczęły pozbywać się Żydów ze swoich szeregów[893], lecz formą ich antysemityzmu był raczej pewien kod towarzyski, pewna oczywista postawa, wyrażająca się w negowaniu i potępianiu wszystkiego, co „żydowskie", mniej zaś w radykalnych słownych napaściach. Postulowane w programie NSDAP odebranie Żydom niemieckiego obywatelstwa nie było (jeszcze) koncepcją, która w tych prawicowo-konserwatywnych

kręgach spotkałaby się z powszechną akceptacją. Hitler dobrze wiedział, że jego radykalny antysemityzm, snujący wizję narodu bez Żydów, nie jest szczególnie atrakcyjnym hasłem propagandowym, które przyciągnęłoby wyborców z obozu konserwatywnej prawicy, nie mówiąc już o masie drobnomieszczaństwa. Aczkolwiek pewna doza antysemickiej polemiki nie szkodziła wizerunkowi partii w oczach tych kręgów – stereotypy, uprzedzenia i resentymenty wobec Żydów były w niemieckim społeczeństwie głęboko zakorzenione[894].

Jednocześnie zaś Hitler na stałe wplótł do swoich przemówień inny ważny ideologiczny lejtmotyw: zdobycie „przestrzeni życiowej" jako przyszły cel polityki narodowosocjalistycznej[895]. I z jego słów wybrzmiewało już całkiem wyraźnie, że z przyrostem terytorialnym wiąże się nieuchronnie nowa wojna i że permanentny „stan walki" jest ogólnie wpisany w istotę narodowego socjalizmu. Hitler wprawdzie nie mówił otwartym tekstem, że pozyskanie nowych ziem w Europie Wschodniej ma nastąpić głównie kosztem Związku Radzieckiego, ale kto zechciał poinformować się szczegółowiej, mógł sięgnąć po drugi tom *Mein Kampf*. Przy tym Hitler nie musiał się obawiać, że postulatem militarnej rewizji niemieckich granic spłoszy swoich potencjalnych konserwatywnych sprzymierzeńców i ich zwolenników. Albowiem prawica zgodna była w pragnieniu, by Niemcy stały się wielkim mocarstwem, wcale też nie odrzucała wojny jako środka uprawiania polityki. Jednak hitlerowska koncepcja „przestrzeni życiowej" mogła uchodzić za oryginalną, gdyż w odróżnieniu od prawicy Hitler nie żądał przywrócenia granic z roku 1914, lecz dążył do takiej pozycji wielkomocarstwowej – podbudowanej geopolitycznie i zabezpieczonej konstelacją sojuszy – która uchroni Rzeszę Niemiecką przed ponownym znalezieniem się w niebezpiecznym „położeniu środkowym", uważanym wciąż przez wielu za przyczynę klęski w I wojnie światowej.

Wybory 1928 roku

Na 20 maja 1928 wyznaczono wybory do Reichstagu oraz wielu landtagów. Przygotowując się do nich, Hitler w połowie kwietnia wygłosił w Monachium mowę wyborczą, w której – inaczej, niż to miał w zwyczaju – nie roztaczał „wizji", tylko omawiał całkiem konkretne kwestie polityczne. Dokonał ostrego rozliczenia z polityką zagraniczną Gustava Stresemanna od czasu konfliktu w Zagłębiu Ruhry z roku 1923 i przypuścił mocny osobisty atak na tego ministra. „Völkischer Beobachter" zrobił z tej przemowy wydanie specjalne noszące znamienny tytuł: *Precz ze Stresemannem*[896]. Nieprzypadkowo, jeśli wziąć pod uwagę takie przygotowanie gruntu, w następnym tygodniu narodowi socjaliści rozbili zgromadzenie wyborcze Stresemanna w Monachium. Kilka dni później Hitler, również w stolicy Bawarii, zwracając się do potencjalnych wyborców, odniósł się do tego zdarzenia, zapewniając szyderczo, że osobiście „nieskończenie ubolewa, iż owa historia przybrała taki obrót". Po czym nastąpił długi rozbiór Stresemannowskiej polityki zagranicznej, opublikowany w kolejnym specjalnym numerze gazety „Völkischer Beobachter", zatytułowanym *Intelekt a dr Stresemann*[897].

Sarkastycznymi i zajadłymi atakami na Stresemanna Hitlera nie mógł jednak zatuszować faktu, że podczas tej kampanii wyborczej on sam akurat w zakresie polityki zagranicznej przechodził coraz bardziej w defensywę. Stresemann bowiem głównym tematem swojej kampanii uczynił krytykę dążeń Mussoliniego do „italianizacji" Południowego Tyrolu – pozostałe partie, nie chcąc zostawać w tyle, też ogłosiły solidarność z niemieckojęzyczną mniejszością mieszkającą na południe od przełęczy Brenner. Hitlerowi, który zawsze obstawał za tym, by pogodzić się z aneksją Południowego Tyrolu przez wzgląd na sojusz z Włochami, zaakcentowanie tej kwestii psuło szyki. Był zupełnie nieprzygotowany do tego, by swoją opinię w sprawie tyrolskiej (zrozumiałą jedynie w kontekście jego koncepcji sojuszowych) przedstawić w kampanii wyborczej, popartą argumentami. Dochodziła do tego okoliczność, że SPD na krótko przed wyborami porozwieszała w Monachium plakat z nagłówkiem „Adolf Hitler zdemaskowany", zawierający twierdzenie, iż Hitler jest sponsorowany przez Mussoliniego[898]. Rezultat był taki, że Hitlerowi

w końcowej fazie kampanii przyszło bronić się przed zarzutem narodowej nieuczciwości; próbą takiej obrony było jego wściekłe przemówienie w przededniu wyborów[899].

Na wyborach zyskały przede wszystkim SPD i KPD, natomiast DNVP poniosła dotkliwą porażkę. Wzrost poparcia dla marginalnych partyjek z 7 do 13 proc. był wyraźną oznaką, że obóz konserwatywny i liberalny zaczyna ulegać erozji. Jednak NSDAP odniosła korzyść niewielką: uzyskała zaledwie 2,6 proc. głosów. Jeśli chodzi o odbywające się jednocześnie wybory do parlamentów landowych, to w Bawarii partia nazistowska zdobyła 6,1 proc., w Prusach i Wirtembergii po 1,8 proc., w Anhalcie 2,1 proc., w Oldenburgu zaś 7,5 proc.[900] Już wieczorem w dniu wyborów Hitler w Bürgerbräukeller świętował te wyniki jako sukces. Można się spodziewać, mówił, „że od tej chwili będzie istniał już tylko jeden ruch volkistowski: Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza". Rzucił hasło przewodnie: „Bitwa wyborcza za nami, walka toczy się dalej!". I wyznaczył cel: „abyśmy za cztery lata znaleźli się tam, gdzie dzisiaj jest marksizm, a marksizm zajął to miejsce, które dziś zajmujemy my"[901].

Była to jednak czcza retoryka. Rezultat wyborów potwierdził bowiem coś zgoła odwrotnego: że NSDAP w swoich dotychczasowych staraniach o wejście do środowisk robotniczych nie zrobiła żadnych postępów. Natomiast przybyło jej wyborców na obszarach wiejskich, co było wodą na młyn dla tych sił wewnątrzpartyjnych, które głównego rezerwuaru przyszłych wyborców NSDAP upatrywały w warstwie średniej. Ich partia uplasowała się znacznie powyżej średniej krajowej nie tylko w swoich bastionach na terenie Bawarii (Górna Bawaria/Szwabia: 6,2 proc., Dolna Bawaria: 3,5 proc.), lecz także w wielu regionach protestancko-wiejskich (Turyngia: 3,7 proc., Szlezwik-Holsztyn: 4,0 proc., Weser-Ems: 5,2 proc., Hanower Południe/Brunszwik: 4,4 proc., Hesja-Nassau: 3,6 proc., Palatynat: 5,7 proc., Chemnitz-Zwickau: 4,4 proc.).

Odniósłszy te sukcesy, Hitler próbował iść za ciosem. Czternastego października przemówił na masowym wiecu NSDAP do około 15

tysięcy słuchaczy w holsztyńskim mieście Heide, a cztery dni później w Oldenburgu – kolejnym ośrodku protestów rolniczych – do 2000–3000. Gdy w marcu 1929 na terenie gminy Wöhrden w powiecie Dithmarschen podczas gwałtownych starć z komunistami zginęło dwóch bojówkarzy SA, partia nadała ich pochówkowi charakter propagandowej manifestacji, z Hitlerem wygłaszającym mowę pogrzebową. Ofiary tego zajścia, stwierdził Hitler z patosem, poniosły śmierć „męczeńską" za „ojczyznę". Jego osobiste zaangażowanie przyczyniło się do tego, że liczba zwolenników NSDAP na terenie całego powiatu Dithmarschen (stanowiącego bastion Ruchu Ludności Wiejskiej) skokowo wzrosła[902]. Na podjętych przez ten ruch działaniach mobilizujących wśród mieszkańców wsi, którym mocno dawał się we znaki trwający kryzys, NSDAP skorzystała w całym landzie Szlezwik-Holsztyn, dokonawszy już zimą 1928/29 silnej infiltracji Ruchu. Ludzie zaczęli tam masowo garnąć się do tej partii[903].

Jedna rzecz nie dawała Hitlerowi spokoju po wyborach: niepewność, czy do kiepskiego rezultatu wyborów nie przyczyniła się aby jego postawa co do Południowego Tyrolu, którą wyłożył swoim potencjalnym wyborcom ewidentnie zbyt nonszalancko. Zaledwie trzy dni po rozczarowującym finale wyborów Hitler na około trzytysięcznym zebraniu NSDAP w Monachium publicznie odpierał oskarżenie, jakoby dopuścił się wobec południowych Tyrolczyków „zdrady". Ogłoszenie zawiadamiające o tym spotkaniu on sam opatrzył tytułem *Adolf Hitler zdemaskowany*, co miało sprowadzić do absurdu zarzut eksploatowany przez SPD w końcowej fazie kampanii wyborczej. W efekcie jednak Hitler pokazał, jak głęboko poczuł się dotknięty tym atakiem – tak głęboko, iż popełnił elementarny taktyczny błąd: zamiast pominąć sprawę milczeniem, ponownie skierował na nią uwagę swoich partyjnych towarzyszy[904].

Na tym nie koniec: Hitler postanowił wyłożyć swoje stanowisko również na piśmie, w dłuższym memorandum poświęconym swojej polityce zagranicznej. W tym celu wyjechał latem do Berchtesgaden, aby poświęcić się pisaniu „Drugiej Książki", która nie doczekała się

wydania za jego życia. Na ten czas Hitler praktycznie zniknął z oczu opinii publicznej.

Liczący 239 stron maszynopis owego dzieła zawiera streszczenie zamierzeń Hitlera w zakresie polityki zagranicznej – opisanych już w dużej mierze w *Mein Kampf*[905]. Autor objaśnia najpierw znaczenie pojęć „walka o przeżycie" i „przestrzeni życiowej" jako wyznaczników w dziejach narodów. Następnie omawia kolejno konstelacje sojuszowe, w które mogłyby wejść Niemcy. I konkluduje, że nie wchodzi w grę przymierze z Rosją, nawet rządzoną przez niebolszewików. Do realnych sojuszników zalicza Wielką Brytanię i Włochy; stosunkowi do Włoch poświęca ostatni, najdłuższy rozdział, zajmujący prawie jedną czwartą maszynopisu – Hitler przedstawia tu raz jeszcze, szczegółowo, swoją argumentację w kwestii Południowego Tyrolu. Wywody te stanowią bez wątpienia zasadniczą treść maszynopisu, natomiast intencją pozostałych rozdziałów było wykazanie, że pogląd Hitlera na kwestię południowotyrolską jest logiczną konsekwencją obszerniejszego programu. Autor uznaje, że jedyna przyszła opcja dla Niemiec to zdecydować się na „klarowną, dalekowzroczną politykę terytorialną. Wtedy Niemcy odwrócą się od wszelkich eksperymentów w zakresie światowego przemysłu i światowego handlu, a zamiast tego wszystkie swoje siły skupią na tym, aby wskazać narodowi drogę przeżycia na kolejnych sto lat, zapewniając mu wystarczającą ilość przestrzeni życiowej"[906]. Bez ogródek już Hitler sprecyzował, że ów „wielki cel polityki terytorialnej" leży „na wschodzie"[907], a między wierszami nietrudno było wyczytać, że osiągnąć go będzie można jedynie przez podbój militarny. Oczywiście nie zabrakło w tej książce dłuższego wywodu poświęconego „żydowskiej hegemonii"; jak czytamy, „zwycięstwo żydostwa" to „godna potępienia zbrodnia wobec ludzkości", z którą ruch nazistowski „podjął walkę"[908]. I chyba te właśnie jednoznaczne deklaracje co do polityki zagranicznej i rasowej (których Hitler w swoich przemówieniach raczej się wystrzegał) sprawiły, że w kolejnych miesiącach pomysł wydania owego tekstu wydał mu się zbyt ryzykowny[909].

Nowym wątkiem była jego ocena Stanów Zjednoczonych, których w *Mein Kampf* nie uważał jeszcze za istotny czynnik polityczny: owszem, dostrzegał ich rosnącą potęgę gospodarczą, ale widział w Stanach groźną konkurencję głównie dlatego, że według niego były one w istocie państwem „nordycko-germańskim". Twierdził jednak, że pod przewodnictwem Niemiec mógłby „wyobrazić sobie w odległej przyszłości całkiem nową wspólnotę narodów, która, składając się z państw o znacznej wartości narodowej, przeciwstawiłaby się grożącemu zdominowaniu świata przez unię amerykańską". Lecz wiedział, że jest to zadanie wykraczające poza horyzont jego własnego życia[910].

Około połowy lipca Hitler przerwał swój pobyt w Berchtesgaden, aby w Berlinie na zamkniętym zebraniu członkowskim NSDAP (zamkniętym, gdyż w Prusach miał jeszcze zakaz publicznych wystąpień) wyłożyć najistotniejsze rezultaty swoich przemyśleń co do polityki zagranicznej. Swoje cele ujął w dwa punkty: „Pierwszy to uzyskanie wolności, a drugi to zdobycie ziemi, abyśmy już nigdy nie znaleźli się w sytuacji, jaką przyniosła nam wojna światowa, a także już lata przedwojenne". Konsekwencje tych postulatów opisał podobnie, jak w maszynopisie książki: „nie" dla sojuszu z Rosją, „tak" dla sojuszu z Włochami, nawet za cenę zrzeczenia się roszczeń do Południowego Tyrolu. Wyraził pewność, że cenę tę warto zapłacić, bo „nadejdzie dzień, w którym między Francją a Włochami zapanuje śmiertelna wrogość". Co do Wielkiej Brytanii, stwierdził, że kolejny jej militarny konflikt z Niemcami byłby „niedorzeczny tym bardziej, że przyszły wróg to Ameryka Północna". Jak widać z tego zdania, Hitlerowi chodziła po głowie nie tyle wizja ostatecznego walki między Niemcami a Stanami Zjednoczonymi o światową hegemonię, ile raczej oczekiwanie, że narastająca rywalizacja między Wielką Brytanią a Stanami da Niemcom szansę na zbliżenie do Brytyjczyków i objęcie roli lidera na kontynencie[911].

Do koncepcji tej powrócił w lutym 1929 roku w artykule dla gazety „Illustrierter Beobachter": napisał tam, że „nadciągający wielki konflikt" między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią może „przynieść wolność także i naszemu narodowi […] o ile kierownictwo

polityczne nie będzie hołdowało historycznej mrzonce o zachowaniu neutralności, ale też pod warunkiem że nie ulegnie naszej dawnej niemieckiej tradycji wyszukiwania sobie na sojusznika jak najsłabszego i najbiedniejszego państwa" (aluzja do Rosji). Przekonywał, że zarysowującą się rywalizację między Stanami a Wielką Brytanią trzeba wykorzystać długofalowo i roztropnie[912]. Swoje stanowisko w kwestii Południowego Tyrolu, będące punktem wyjścia dla jego pełnych rozmachu koncepcji geopolitycznych, w kolejnych miesiącach nieraz jeszcze obszernie wyłuszczał w przemówieniach i tekstach pisanych[913]. Zaś przeciwko autorom plotki, jakoby opłacał go Mussolini, Hitler w maju 1929 toczył przed monachijskim sądem rejonowym proces o zniewagę.

„Illustrierter Beobachter" już od listopada 1928 niemal w każdym swoim numerze dawał Hitlerowi okazje do tego, by całkiem obszernymi artykułami wstępnymi w rubryce *Polityka tygodnia* wypowiadać się na bieżące tematy (od których Hitler zwykle kategorycznie stronił jako mówca)[914]. Tonem rozważnego publicysty, który sprawnie porusza się wśród złożonych zagadnień politycznych i historycznych, co jakiś czas wtrącając sarkastyczne dygresje, Hitler wykorzystywał te artykuły głównie do ciągłego polemizowania z polityką zagraniczną Stresemanna, którego starania o pokojową rewizję traktatu wersalskiego wyszydzane były przez całą prawicę jako *Erfüllungspolitik*, „polityka wypełniania żądań". Posługując się językiem godnym męża stanu i uskrzydlony przekonaniem, że dysponuje gruntowną znajomością niepodważalnych prawd historycznych i politycznych, Hitler oznajmiał swoim czytelnikom: „Uznałem jednak, iż to właśnie Włochy byłyby najlepszym sojusznikiem Niemiec, gdyż trzeźwe uwzględnianie włoskich interesów musi kiedyś zaprowadzić to państwo do rozstrzygającego konfliktu z Francją". W innym miejscu: „Odrzucałem, jako absurdalną, każdą myśl o porozumieniu się z Francją. A moje zapatrywanie w tym względzie z roku na rok się umacniało"[915]. Stresemanna odmalowywał jako krwawego dyletanta; robiąc aluzję do jego pracy doktorskiej[916], nazywał go drwiąco „urodzonym fachowcem od dystrybucji butelkowanego piwa"[917], a także

narzędziem w rękach „żydostwa”: „Tymczasem przecież Gustav Stresemann kieruje niemiecką polityką jedynie dlatego, iż żydostwo doskonale wie, że pod tak błyskotliwymi rządami nie trzeba się lękać odrodzenia Niemiec”[918]. Pod koniec stycznia 1929 posunął się jeszcze dalej, adresując do niemieckiego ministra spraw zagranicznych swoje „najszczersze życzenie”: „Oby niebiosa nie zabrały go przedwcześnie z tego świata – aby człowiek ten, którego dzisiaj, ze względu na ochronę republiki, kryje państwowy trybunał, w swoim czasie, ze względu na ochronę honoru i egzystencji niemieckiego narodu, mógł zostać skazany przez państwowy trybunał i otrzymać taki wyrok, jaki dotychczas historia zwykła egzekwować za postępki tej skali”[919].

To, że Hitler publicznie domagał się egzekucji Stresemanna (wyrażając nadzieję, że nie stanie jej na przeszkodzie naturalna śmierć), świadczy wyraźnie, iż w „układzie” weimarskim nie było żadnego innego polityka, nawet żadnego „marksisty” czy osobistości pochodzenia żydowskiego, który do tego stopnia byłby Hitlerowi solą w oku. Stresemannowska polityka zakładająca pokojową rewizję traktatu wersalskiego w ramach europejskiego systemu bezpieczeństwa sprowadzała *ad absurdum* przesłanki stojące za polityką zagraniczną Hitlera (sojusz z Włochami i Wielką Brytanią przeciwko Francji jako „śmiertelnemu wrogowi”, zdobycie przestrzeni życiowej na Wschodzie). To głównie Stresemann w roku 1923 zapoczątkował stabilizację republiki, odbierając słuszność puczowi Hitlera; to jego Hitler obarczał odpowiedzialnością za swoją kompromitację w kampanii wyborczej roku 1928 w związku z hasłami na temat Południowego Tyrolu. Wszystkie te zniewagi, w odczuciu Hitlera, mogło wymazać jedynie fizyczne unicestwienie znienawidzonego przeciwnika. Gdy na początku października 1929 Stresemann nieoczekiwanie zmarł naturalną śmiercią, Hitler na łamach gazety „Illustrierter Beobachter” rzucił za nim jeszcze ostatnią obelgę – napisał, iż „rządzące dziś pokolenie”, które niebawem „zostanie nazwane pokoleniem trwonienia i oddawania wszelkich suwerennych praw naszego narodu”, znalazło w osobie

„Gustava" bezsprzecznie swoją „najpełniejszą reprezentację" – krótko mówiąc, że był on „typowy dla naszej epoki"[920].

Jednak trzy miesiące po wyborczej porażce, gdy NSDAP na spotkaniu kadry kierowniczej omawiała swoją przyszłą strategię, głównym tematem rozmów nie była polityka zagraniczna, lecz inne potencjalne źródło konfliktów, którego Hitler za wszelką cenę chciał się pozbyć: biorąc za punkt wyjścia „sprawę Dintera", zebrani rozważali, jakie stanowisko ma zająć NSDAP wobec chrześcijańskich wspólnot religijnych.

Artur Dinter, były gauleiter Turyngii, trzymając się tradycji „ruchu volkistowskiego", usiłował sprowadzić partię na kurs antykościelny i zachęcić do utworzenia wspólnoty religijnej niemieckovolkistowskiej. Hitler, stanowczo przeciwny mieszaniu się NSDAP w kwestie wyznaniowe[921], już pod koniec września 1927 zdjął Dintera za te dążenia z funkcji gauleitera (oficjalnie z powodu „przeciążenia obowiązkami zawodowymi")[922], ten jednak nie odstąpił od swoich zamiarów. Dwudziestego piątego lipca 1928 Hitler po raz kolejny zwrócił się do Dintera listownie: „Jako przywódca ruchu narodowosocjalistycznego oraz jako człowiek ślepo wierzący w to, iż kiedyś stanie się jednym z kreatorów historii, uważam, że Pańskie działania będą przynosiły szkodę ruchowi narodowosocjalistycznemu, dopóki będzie on kojarzony z Pańskimi reformatorskimi zamierzeniami […] Obecnie, gdy kilka lat może zadecydować wręcz o egzystencji i przyszłości naszego narodu, ruch narodowosocjalistyczny – będący w moim przekonaniu jedyną siłą prawdziwie chroniącą nasz naród przed unicestwieniem – ulega wewnętrznemu osłabieniu przez wplątanie go w problematykę religijną […] Los naszego narodu, przynajmniej w aspekcie rasowym, rozstrzygnie się szybciej, niż trwałoby przeprowadzenie reformacji religijnej. I albo nasz naród zostanie błyskawicznie cofnięty z drogi ku degeneracji, grożącej mu zwłaszcza pod względem czystości krwi, albo pogrąży się w upadku". W dalszych słowach Hitler podkreślił, że kwestia ta ma znaczenie egzystencjalne – dla niego osobiście, a tym samym dla losów Niemiec: „Liczę sobie dziś, drogi Panie Doktorze, 39 lat, a zatem, jeśli los nie postanowi inaczej, w najlepszym razie

mam jeszcze przed sobą jakieś 20 lat owej energii czynu, która jako jedyna może uporać się z tak olbrzymim zadaniem. Te 20 lat może wystarczyć, by nowy ruch polityczny zwyciężył w walce o polityczną władzę". Natomiast dla reformacji religijnej byłby to, jak stwierdził Hitler w liście, czas o wiele za krótki[923].

Odpowiadając z datą 19 sierpnia, Dinter poprosił, aby na najbliższym walnym zgromadzeniu członków – które miało się odbyć równocześnie z konferencją kierowniczą[924] – wolno mu było wygłosić odczyt; dołączył też skierowany do zgromadzenia wniosek o utworzenie partyjnego senatu, który stanowiłby najwyższe gremium NSDAP. Był to bezpośredni cios w pozycję głównego wodza partii – zneutralizowany przez Hitlera na konferencji kierowniczej pod koniec sierpnia[925].

Hitler za pośrednictwem Hessa odpowiedział Dinterowi, że odczyt przed walnym zgromadzeniem nie wchodzi w grę, ale bardzo proszę, niech przedłoży swoją sprawę na najbliższej konferencji kierowniczej[926]. Dinter tę propozycję odrzucił[927], na co Hitler, ponownie ręką Hessa, wydał mu „służbowy rozkaz" stawienia się 1 września w Monachium, lecz Dinter nie podporządkował się temu żądaniu[928]. Nastąpiła potem dalsza, bezowocna korespondencja[929], aż wreszcie Hitler odebrał Dinterowi pełnomocnictwo do reprezentowania interesów partii w turyngijskim landtagu[930] i 11 października wykluczył go z szeregów partii[931].

Na wspomnianej wyżej trzydniowej konferencji kierownictwa, która odbyła się na przełomie sierpnia i września zamiast ogólnokrajowego zjazdu partyjnego (odwołanego w tym roku z przyczyn finansowych[932]) Hitler nie tylko odniósł się do nieprawidłowości organizacyjnych, ale również wyraźnie potępił zbędne obciążanie partii wypowiedziami na tematy wyznaniowe: „Tak jak narodowy socjalista nie stawia sobie pytań typu: monarchia czy republika? mieszczańskość czy proletariackość? Prusak czy Bawarczyk? – tak też nie ma dla niego rozróżnienia na katolików i protestantów. Bo główny problem, którym powinien się zajmować, brzmi: państwo a naród. Religia doprawdy nie jest istotną kwestią dla nacjonalizmu.

W każdym razie dla założycieli ruchów religijnych nie ma miejsca w szeregach naszego ruchu”[933].

Najważniejszym wydarzeniem tej konferencji było jednak obszarowe dostosowanie 22 okręgów partyjnych do okręgów wyborczych Reichstagu – reformatorski krok przygotowany głównie przez Straßera, który od początku roku kierował centralnym pionem organizacyjnym partii (*Reichsorganisationsleitung*)[934]. Od tej pory już tylko w Bawarii istniał „superokręg”, jednostka administracyjna dzieląca się tutaj na osiem okręgów (*Gaue*) i podlegająca wyłącznie Hitlerowi. Oprócz tego utworzono partyjne okręgi poza granicami Rzeszy: w Austrii, Kraju Saary i Gdańsku. To organizacyjne usprawnienie, mające zwiększyć szanse w przyszłych wyborach, odpowiadało merytorycznemu przekierowaniu propagandy NSDAP na klientelę z warstwy średniej[935].

We wrześniu powołano do życia Związek Narodowosocjalistycznych Prawników Niemieckich (Bund Nationalsozialistischer Deutscher Juristen)[936], co stanowiło pierwszy krok ku „branżowemu” zorganizowaniu mieszczaństwa w łonie NSDAP. Następnie w kwietniu 1929 powstał Narodowosocjalistyczny Związek Nauczycieli (Nationalsozialistischer Lehrerbund), w sierpniu 1929 Narodowosocjalistyczny Związek Lekarzy (Nationalsozialistischer Ärztebund), a w listopadzie 1929 Narodowosocjalistyczny Związek Uczniów (Nationalsozialistischer Schülerbund), przy czym do tego ostatniego należeli niemal wyłącznie uczniowie szkół średnich[937]. Kilka tygodni po owej konferencji, 1 października 1928, NSDAP zarejestrowała numer członkowski 100 000. Faktyczna liczba członków była jednak mniejsza, gdyż zwalniających się numerów nie wykorzystywano ponownie[938]. I przypuszczalnie tak samo należy interpretować „115 tysięcy członków”, co Hitler podał jako liczebność ruchu nazistowskiego w lutym 1929 roku[939].

„Wybrać mniejsze zło” – zbliżenie z konserwatywną prawicą

Wybory do landtagu Saksonii 12 maja 1929 przyniosły partii NSDAP wynik pięcioprocentowy, w Meklemburgii-Schwerinie 23 czerwca czeroprocentowy, zaś w Coburgu tym samym miesiącu naziści po raz pierwszy uzyskali większość w radzie miasta[940]. Grupą docelową w agitacji NSDAP była teraz ludność z warstwy średniej; treści propagandowe zostały w dużym stopniu oczyszczone z „postulatów socjalistycznych" i upodobniły się do tych z obozu prawicowo-konserwatywnego. Dlatego logiczną rzeczą było teraz wyjście ku tym siłom i zaoferowanie im sojuszu przeciwko demokracji weimarskiej – z cichym zamiarem zdominowania owego pragmatycznego przymierza i odebrania umiarkowanym środowiskom mieszczańskim jak największej masy wyborców.

Latem 1929 roku, po niejakich perturbacjach, Hitlerowi udało się wreszcie przeforsować ten zbliżeniowy kurs w swojej partii. Wybory do landtagu Saksonii 12 maja 1929 zakończyły się patem między blokiem centroprawicowym a partiami lewicowymi i chwilowo nie było tam widoków na sformowanie rządu. Wtedy Hellmuth von Mücke, zaliczany w NSDAP do frakcji „lewicującej", zwrócił się w lipcu 1929 z pytaniem do SPD i KPD, czy nie wsparłyby one nazistów dla utworzenia rządu lewicowego. Partie robotnicze tę ofertę odrzuciły, upubliczniając propozycję Mückego, chociaż prosił on o zachowanie poufności. Hitler zdystansował się od Mückego, ten natomiast oświadczył, że jego inicjatywa była uzgodniona z przewodniczącym partii (czego nie sposób już dziś zweryfikować), i opuścił NSDAP. Hitler w gazecie „Völkischer Beobachter" oświadczył, że skoro „los każe nam albo zachować neutralność i przysługiwać się marksizmowi, albo działać i umożliwiać istnienie mieszczańskiego nacjonalizmu, choćby słabego i pozbawionego treści, to mimo wszystko musimy zrezygnować z neutralności i wybrać mniejsze zło"[941]. Tym samym zapadła decyzja o dalszym kierunku aktywności. Wejście w mieszczańską koalicję, za którą opowiedział się Hitler, nie doszło wprawdzie do skutku, niemniej już w lipcu 1929 narodowi socjaliści w Saksonii pomogli w sformowaniu rządu mieszczańskiego i tolerowali go w landowym parlamencie[942].

Stopniowe zbliżanie się NSDAP do konserwatywnej prawicy dokonywało się jednak przede wszystkim dzięki wspólnemu plebiscytowi. Od jesieni 1929 Stahlhelm, organizacja weteranów, snuł plany zmierzające do tego, by zwołać społeczną inicjatywę ustawodawczą na rzecz zmiany konstytucji, odsunąć od władzy parlament na rzecz prezydenta Rzeszy i tym sposobem przekształcić weimarską demokrację w państwo autorytarne[943]. Szukając poparcia dla swojego projektu, Stahlhelm zwrócił się między innymi do NSDAP, gdzie opisywany zamysł wzbudził sporą kontrowersję. Na przykład Goebbels obawiał się, że Hitler pójdzie ze Stahlhelmem na zbyt duże kompromisy[944], i odpowiednio krytycznie wypowiedział się o „reakcji" w swojej berlińskiej gazecie „Der Angriff"[945]. Hitler odpowiedział na ofertę w kwietniu 1929 długim listem do centralnego kierownictwa Stahlhelmu: napisał, że szykowane przez organizację weteranów zmiany konstytucji będą „dla odrodzenia Niemiec […] nieistotne", albowiem samo przesuwanie uprawnień w ramach konstytucji weimarskiej niczego nie zmieni w charakterze „naszej «zachodniej» demokracji"; natomiast „człowiek, którego Opatrzność […] wybrała na przywódcę, tak czy owak nie pozwoli, aby jakieś bzdurne zakresy uprawnień dyktowały mu coś bądź ograniczały mu swobodę działania, gdy działanie zgodne z konstytucją prowadziłoby jego naród do ruiny". Cóż pocznie Stahlhelm, zapytywał Hitler – posługując się retoryką raczej taktyczną – jeśli władzę obejmie prezydent „marksista"? Poza tym, wywodził, takie referendum musiałoby poruszyć sporne kwestie polityki wewnętrznej, które „byłyby zdolne literalnie rozpołowić naród", tak jak pytanie o restytucję monarchii, o dalsze uiszczanie reparacji czy też o uznanie winy wojennej[946] – i z tych wszystkich względów NSDAP nie weźmie udziału w przedsięwzięciu.

Lecz siły prawicowo-konserwatywne miały już na widoku inny plebiscyt: inicjatywę ustawodawczą przeciwko zaakceptowanemu przez rząd Rzeszy planowi Younga. Plan ten wprawdzie przyznawał Niemcom określone ulgi w spłacaniu reparacji, ale – jak argumentowali oponenci – ostatecznie przypieczętowywał obciążenia, jakie mieli ponieść Niemcy. Tym razem Hitler wyraził

zgodę i 9 lipca przyłączył się do odezwy „komitetu Rzeszy ds. niemieckiej społecznej inicjatywy ustawodawczej" (*Reichsausschuss für das deutsche Volksbegehren*), którą poparli między innymi przewodniczący DNVP i magnat prasowy Alfred Hugenberg, główny szef Stahlhelmu Franz Seldte oraz tajny radca Claß z partii wszechniemieckiej; była to agitacyjna platforma zjednoczonej prawicy, dysponująca rozległą siecią kontaktów na terenie całej Rzeszy[947].

Swoim towarzyszom partyjnym Hitler zakomunikował 25 lipca 1929 za pośrednictwem gazety „Völkischer Beobachter", że motywem jego udziału w tej referendalnej inicjatywie jest „chęć osiągnięcia cząstkowego celu taktycznego w oparciu o szeroką bazę", natomiast bez zmian pozostaje „ostateczny cel" partii[948]. Tego samego dnia[949] poinstruował działaczy, aby bez wyraźnej zgody kierownictwa partii nie dawali się wciągnąć w kooperacje z „organizacjami partnerskimi"[950]. Artykuł ten służył już przygotowaniu do zjazdu partii, który w tym roku po raz kolejny udało się nazistom zorganizować. Swoje stanowiska artykułowali w tym czasie również wewnątrzpartyjni oponenci Hitlera.

Dwudziestego ósmego lipca Otto Straßer w prasie wydawnictwa Kampf opublikował „14 tez niemieckiej rewolucji". Manifest ten, opierający się w istotnej mierze na programie partii z roku 1929, był wyraźną kontrą Straßera wobec zamysłu zbliżenia się do konserwatystów. W rezultacie Hitler na czwartym zjeździe partyjnym, odbywającym się na początku sierpnia 1929 w Norymberdze, chcąc nie chcąc, musiał z jednej strony bronić otwarcia się na prawicowych konserwatystów, a z drugiej przekonywać uczestników zjazdu, że wcale nie ma zamiaru dać się połknąć „reakcji". Ta podwójna strategia mocno wpłynęła na przebieg zgromadzenia, któremu miały dodawać splendoru zaproszone osobistości. Przyjechali tam Winifred Wagner i sympatyzujący z NSDAP od dłuższego czasu przemysłowiec Emil Kirdorf, wiceprzewodniczący Stahlhelmu Theodor Duesterberg (którego obecność miała demonstrować ów kontrowersyjny kurs na zbliżenie), a ponadto hrabia von der Goltz jako przywódca Zjednoczonych Związków Ojczyźnianych. Na zjazd przybyło około

30–40 tysięcy osób, czyli mniej więcej dwukrotnie więcej niż dwa lata wstecz.

W czwartek 1 sierpnia rozpoczęło się 19 konferencji tematycznych, dla których Hitler wydał instrukcję: „zadbać, aby mimo wielkiej skali manifestacji i swobody dyskusji konferencje te nie uległy ogólnemu rozpłynięciu. Jak uczy doświadczenie, z niekończących się dyskusji nigdy jeszcze nie urodziły się żadne konkrety”[951]. Panującą na tych konferencjach atmosferę podsumował zwięźle Goebbels: „Panowała zgoda, bo nikt nie śmiał się odezwać”[952]. Jednak wbrew intencjom Hitlera nie udało się całkowicie wyciszyć opozycyjnych głosów. Na oddzielnej konferencji dla posłów Reichstagu i landtagów Rudolf Rehm, zastępca gauleitera Brandenburgii, zaliczany do kręgu straßerowskiego, zgłosił wniosek, aby partia uchwaliła generalny zakaz wchodzenia w koalicje na szczeblu centralnym i landowym. Była to jawna kontra wobec prób zbliżenia się do partii prawicowych. Hitler jednak zneutralizował ten manewr, uzasadniając, że uchwalić taki wniosek to „jakby chcieć na zawsze zabronić państwu uprawiania polityki sojuszowej”. Konferencja zaś uznała, że nie jest kompetentna do podjęcia decyzji w tej sprawie[953].

Właściwy kongres delegatów, liczący od 1200 do 1500 uczestników, obradował na trzech dużych posiedzeniach od piątku do niedzieli. Na jego otwarciu gauleiter Wagner odczytał długie oświadczenie Hitlera, w którym ten przypuścił frontalny atak nie tylko na „marksistów” i „Żydów”, lecz także na „partie mieszczańskie”, które „nie chcą definitywnego rozdzielenia niemieckości od marksizmu […] Powszechne myślenie naszego mieszczaństwa oddaliło się od linii narodowej, powiązanej z kryterium krwi”. Dlatego, orzekł Hitler, partie mieszczańskie „osłaniają zatruwaczy własnego narodu, a wręcz promują jego rasowe hańbienie”. Tym ostrym atakiem Hitler – który przemówił jeszcze dwa razy w ostatnim dniu posiedzeń – demonstracyjnie zripostował na krytyczne głosy odzywające się w partii[954]. Na tych kilka dni NSDAP zadomowiła się w obrazie miasta: centrum udekorowane było flagami ze swastyką, na każdym kroku widać było narodowosocjalistyczne mundury i rozlegały się okrzyki „Heil!”. Partia

zaznaczyła też swoją obecność wieczornym pokazem sztucznych ogni oraz koncertem na stadionie[955].

W sobotę odbył się w mieście przemarsz 18 tysięcy umundurowanych narodowych socjalistów, w niedzielę zaś przed pomnikiem Ehrenhalle w parku Luitpoldhain odbyło się uroczyste „wspomnienie poległych", a po nim przekazanie sztandarów i flag jednostkom SA i SS[956]. Następnie odbył się pochód przez miasto z udziałem ponad 25 tysięcy narodowych socjalistów. Na obrzeżach zjazdu doszło do licznych starć z bojówkami Reichsbanneru i komunistami. Podczas strzelaniny w centrum Norymbergi śmiertelnie zraniono jedną narodową socjalistkę, w innej zginęło dwóch kolejnych zwolenników NSDAP – której te akty przemocy były na rękę, gdyż potwierdzały tezę, iż partia stoi na pierwszej linii frontu w walce z „marksizmem"[957].

Cały ten „przegląd oddziałów" w Norymberdze wykazywał naocznie, że w porównaniu z ostatnią edycją zjazdu sprzed dwóch lat potencjał NSDAP znacznie wzrósł. Jednak wciąż była to jeszcze mała partyjka na ultraprawicowym marginesie sceny politycznej. Następne miesiące musiały wykazać, jakie rezultaty przyniesie obrany przez Hitlera nowy kurs: sojusz z prawicowymi konserwatystami w celu przejęcia od nich części wyborców, zwłaszcza z warstw średnich w miastach oraz spośród mieszkańców wsi.

871 *RSA* 2, dok. 161–163. Zob. także Zelnhefer, *Reichsparteitage*, s. 23ff.; raport komisarza Rzeszy ds. porządku publicznego, wydruk. w: Deuerlein, *Aufstieg*, s. 279ff.

872 *RSA* 2, dok. 168, przypisy; Zelnhefer, *Reichsparteitage*, s. 29ff.; „VB" z 23 sierpnia 1927 podał absurdalnie zawyżoną liczbę uczestników: 100 tysięcy.

873 O lewicy po 1926: März, *Sozialisten*, s. 219ff.; Kühnl, *Linke*.

874 Tak wynika z analizy odpowiednich wypowiedzi w zbiorze RSA 2.

875 Horn, *Marsch*, s. 248ff.

876 „VB”, 2 lutego 1927, Alfred Rosenberg, *Nationaler Sozialismus?*; „Nationalsozialistische Briefe”, 15 lutego 1927, Gregor Straßer, *Nationaler Sozialismus*.

877 *RSA* 2, dok. 83 (cytat), również dok. 89 i dok. 112.

878 Rösch, *NSDAP*, s. 157ff.; Longerich, *Geschichte*, s. 64. O podejmowanych przez Hitlera próbach załagodzenia konfliktu: *RSA* 2, dok. 125, dok. 130 i dok. 218.

879 *RSA* 2, dok. 165. por. Rösch, *NSDAP*, s. 167.

880 Longerich, *Himmler*, s. 97ff. Zapowiedziana jakoby na spotkaniu gauleiterów 27 listopada 1927 „zmiana kursu” Hitlera w stronę klienteli z klasy średniej, o której pisze Kershaw, *Hitler* 1, s. 384, nie daje się wywnioskować z zachowanego streszczenia wygłoszonej tam przemowy (*RSA* 2, dok. 198); przytoczona przez Kershawa jako dowód wzmianka funkcjonariusza Karla Dinklage (Tyrell [red.], *Führer*, s. 188) nie uprawnia do tak daleko idącego wniosku. Nie jest również mocna teza Stachury, że zmiana kursu dokonała się zasadniczo na konferencji kierowniczej (*Führertagung*) we wrześniu 1928 (*Wendepunkt*, szczególnie s. 95f.) Na temat konferencji kierowniczej zob. poniżej, s. 199f. Ponadto: Rösch, *NSDAP*, s. 165ff.

881 Stoltenberg, *Strömungen*, zwłaszcza s. 107ff.

882 *RSA* 2, dok. 203.

883 Tamże, dok. 254; patrz Kershaw, *Hitler* 1, s. 385.

884 Winkler, *Mittelstand*, s. 167ff.

885 O początkach NSDStB: Faust, *Studentenbund* 1, s. 36ff.

886 *RSA* 2, dok. 73.

887 Tamże, dok. 195.

888 Ulotka, rozprowadzona w r. 1927 wśród członków tych organizacji, przekonywała, że „powszechne uznanie Hitlera" jest „obecnie [...] najprostszym i najlepszym rozwiązaniem całej kwestii przywództwa" (Ritter [red.], *Reichskommissar*, nr 123).

889 BAB, NS 23/374, okólnik Bouhlera, 7 maja 1928.

890 Patrz np.: *RSA* 2, dok. 280; *RSA* 3/1, dok. 13 i dok. 70.

891 Patrz np.: *RSA* 3/2, dok. 2, dok. 6, dok. 17 i dok. 23.

892 *RSA* 2, dok. 235.

893 Hertzman, *DNVP*; BAB, R 72/273, okólnik Urzędu Związkowego (*Bundesamt*) Stahlhelmu, 18 września 1928, z odniesieniem do uchwały zarządu z 9 marca 1924.

894 O antysemityzmie w republice weimarskiej: Walter, *Kriminalität*; Wildt, *Volksgemeinschaft*, s. 69ff.

895 Terminem tym posłużył się po raz pierwszy 29 stycznia 1928 (*RSA* 2, dok. 225); patrz również tamże, dok. 230 i dok. 244.

896 Tamże, dok. 258.

897 Tamże, dok. 268.

898 O treści plakatu: tamże, dok. 278, przypis 9.

899 Tamże, dok. 278.

900 Falter/Lindenberger/Schumann, *Wahlen*, s. 89ff.

901 *RSA* 2, dok. 279.

902 Kershaw, *Hitler* 1, s. 393f.; Stoltenberg, *Strömungen*, s. 147ff.; raport policyjny, 13 marca 1929, o pochówku jednej ofiar, wydruk. w: Deuerlein, *Aufstieg*,

s. 299ff. Zob. także dwa artykuły w „VB”, 16 i 17 marca 1929, podpisane wprawdzie przez Hitlera – jak wskazuje ich styl – co najmniej mocno zredagowane (*RSA* 3/2, dok. 9f.).

903 Merkenich, *Front*, zwłaszcza s. 255f.; Stoltenberg, *Strömungen*, s. 128ff.

904 *RSA* 2, dok. 280.

905 W nowym wydaniu Gerharda L. Weinberga jako tom 2 A w edycji *RSA*.

906 Tamże, s. 123.

907 Tamże, s. 181.

908 Tamże, s. 182ff.

909 Patrz komentarz Weinberga (tamże s. XXIf.), który podaje tam również inne możliwe powody.

910 O USA: tamże, s. 84ff. (cytat s. 92); o przewodniej roli Niemiec na s. 181.

911 *RSA* 3/1, dok. 2.

912 Tamże, dok. 87.

913 Tamże, dok. 91; *RSA* 3/2, dok. 38.

914 Tamże, dok. 30, dok. 32 i dok. 37.

915 *RSA* 3/1, dok. 91.

916 Stresemann*, Entwicklung*.

917 *RSA* 3/1, dok. 89.

918 *RSA* 3/2, dok. 4.

919 *RSA* 3/1, dok. 84.

920 *RSA* 3/2, dok. 83.

921 Pismo Hitlera do beneficjata Magnusa Gotta, 2 marca 1927, wydruk. w: Hoser, *»Hitler"«*, s. 487ff. Gott był sympatykiem NSDAP, ale martwiły go tendencje ateistyczne w tej partii. Hitler odpowiedział, że generalnie „uważa za nieszczęście mieszanie religii, obojętnie w jakiej formie, z partiami politycznymi".

922 *RSA* 2*,* dok. 183.

923 *RSA* 3/2, dok. 4. Przytoczony tu jako załącznik (przypis 5) list komisji kontrolno-rozjemczej z 12 lipca 1928 nawiązywał do napisanej przez Dintera książki *Die Gottfrage der Deutschen*; zob. również tamże, przypis 6.

924 *RSA* 3/1, dok. 13.

925 Odpowiedź Dintera do Hitlera, 19 sierpnia 1928, wydruk. w: *Geisteschristentum* 1, załącznik, s. 369f. O rozpatrzeniu wniosku na konferencji kierowniczej: Kissenkoetter, *Straßer*, s. 38f.

926 Hitler do Dintera, 27 sierpnia 1928, wydruk. w: *Geisteschristentum* 1, s. 370.

927 Odpowiedź prywatnej sekretarki Dintera do Hessa, 30 sierpnia 1928, wydruk. w: tamże, s. 371f.

928 Heß do Dintera, telegram, 31 sierpnia 1928, wydruk. w: tamże, s. 372.

929 Tamże, s. 373ff.

930 Telegram Hitlera do Dintera, 8 października 1928, wydruk. w: tamże, s. 375; także *RSA* 3/1, dok. 33.

931 *Geisteschristentum* 1, s. 379f.; również *RSA* 3/1, dok. 35.

932 „VB"*,* zarządzenie, 26 lipca 1928, oraz 27 lipca 1928, *Kein Reichsparteitag 1928*.

933 *RSA* 3/1, dok. 12 (cytat) i dok. 14f. na temat dwóch kolejnych przemów 2 września 1928; patrz także *Goebbels TB*, 1 września 1928.

934 *RSA* 3/1, dok. 16–22 z wynikającymi stąd szczegółowymi uregulowaniami, oraz dok. 25. Por. Kissenkoetter, *Straßer*, s. 38f.

935 Teza stawiana przez Stachurę, *Wendepunkt*, iż zmiana strategii z „miejskiej" na „wiejską" została uchwalona na tej konferencji kierowniczej, nie znajduje potwierdzenia w udostępnionych tymczasem dokumentach (*RSA* i *Goebbels TB*). Goebbels w swoich dziennikowych wpisach z 1 i 4 września 1928 podkreśla marny poziom większości referatów, a ogólnie: „sporo kłótni w partii".

936 *RSA* 3/1, dok. 23.

937 Pätzold/Weißbecker, *Geschichte*, s. 108f.

938 Por. Tyrell (red.), *Führer*, s. 352.

939 *RSA* 3/1, dok. 93.

940 Albrecht, *Avantgarde*, s. 116ff.

941 *RSA* 3/2, dok. 49.

942 März, *Sozialisten*, s. 278ff. Mücke był wcześniej 1926/27 posłem w parlamencie landowym Saksonii. Patrz Hofer, *Mücke*; Horn, *Marsch*, s. 255; Kühnl, *Linke*, s. 221ff.

943 Berghahn, *Stahlhelm*, s. 118ff.; Jung, *Demokratie*, s. 109ff.

944 Longerich, *Goebbels*, s. 130ff.; *Goebbels TB*, 24 i 28 marca oraz 5, 6, 16 i 30 kwietnia 1929.

945 „Der Angriff", 13 maja 1929, *Gegen die Reaktion*, oraz 27 maja 1929, *Einheitsfront*.

946 *RSA* 3/2, dok. 29.

947 Tamże, dok. 50f.; patrz także Jung, *Demokratie*, s. 110.

948 *RSA* 3/2, dok. 55.

949 März, *Sozialisten*, s. 269ff.

950 *RSA* 3/2, dok. 56.

951 Tamże, dok. 60. Hitler powtórzył tu w dosłownym brzmieniu zarządzenie dotyczące konferencji tematycznych z roku 1926. Już w odezwie na zjazd partyjny z 1 marca 1929 przypominał, że zjazdy „nie służą do bezpłodnych dyskusji – jak w innych partiach – tylko są zrozumiałymi dla wszystkich manifestacjami woli i siły tej idei i jej organizacji" (tamże, dok. 1).

952 Goebbels robi tu aluzję do dyskusji o „sprawie Mückego" (*TB*, 2 sierpnia 1929).

953 Tyrell (red.), *Führer*, nr 131. Wniosek Rehma: IfZ, MA 1550 (Archiwum Główne NSDAP, nr 391).

954 *RSA* 3/2, dok. 61 (cytaty) i dok. 64f.

955 Tamże, dok. 45 i dok. 62. Zob. także Zelnhefer, *Reichsparteitage*, s. 34ff. i s. 39ff., oraz spisane osobiste wrażenia zaproszonego tam jako gość Ottona Wagenera: Wagener, *Hitler*, s. 7ff.

956 *RSA* 3/2, dok. 63.

957 Zelnhelfer, *Reichsparteitage*, s. 44ff.

ZDOBYWANIE MAS

Po zjeździe w roku 1929 Hitler, choć wciąż ostro krytykujący partie „mieszczańskie", pozostał w niesłabnącym stopniu zaangażowany w kampanię antyyoungowską. We wrześniu 1929 komitet Rzeszy ds. niemieckiej społecznej inicjatywy referendalnej miał już opracowany projekt plebiscytu, zakazującego rządowi centralnemu przyjmowania dalszych obciążeń i zobowiązań wynikających z traktatu wersalskiego. Mało tego, rząd miałby uroczyście wycofać się z zapisanego w traktacie uznania winy wojennej i unieważnić wszelkie wynikające stąd zobowiązania. Co więcej, członkowie i pełnomocnicy rządu, którzy zawarliby z zagranicą umowy niezgodne z tym postanowieniem, mieliby podlegać karze za zdradę kraju. Wokół tego ostatniego postulatu rozpętał się w ostatniej fazie rozmów spór, którego Hitler, preferujący ostrzejsze sformułowanie, nie zdołał rozstrzygnąć po swojej myśli[958].

Inicjatywa referendalna ruszyła w drugiej połowie października; organizatorzy musieli w określonym terminie zebrać podpisy 10 proc. uprawnionych do głosowania, aby zainicjować właściwe referendum. Kampania ta była propagandowo napędzana przez uczestniczące w niej organizacje: DNVP, Stahlhelm i NSDAP, a także przez koncern prasowy Hugenberga oraz wspomniany komitet Rzeszy ds. inicjatywy referendalnej, który przygotowywał w dużej ilości materiały propagandowe i zbierał od sponsorów fundusze, trafiające następnie do zainteresowanych organizacji[959].

Hitler 25 października razem z Hugenbergiem wystąpił z przemówieniem na manifestacji bawarskiego komitetu ds. niemieckiej inicjatywy referendalnej; odbyła się ona w ramach masowego wiecu w hali cyrku Krone[960]. Oprócz tego Hitler bronił rzeczonej inicjatywy w swojej cotygodniowej kolumnie na łamach

gazety „Illustrierter Beobachter", między innymi oskarżając rząd o manipulowanie realizacją procedury[961]. Już po fakcie Hitler stwierdził, że dzięki owej inicjatywie siły polityczne, które popierały pakiet traktatowy, przynajmniej zostały zmuszone do zadeklarowania swojego stanowiska[962]. Takimi argumentami przywódca NSDAP odpowiadał zapewne na krytyczne głosy z szeregów własnej partii. Albowiem skupiona wokół braci Straßerów „frakcja lewicowa" oceniała postępowanie DNVP – z racji jej wcześniejszej „polityki wypełniania żądań" – jako nieuczciwe, zaś gauleiter Goebbels uważał, że NSDAP jest wykorzystywana przez swoich partnerów z komitetu Rzeszy ds. inicjatywy[963]. Wszelako Goebbels nie zamierzał posuwać się w tej krytycznej opinii zbyt daleko, gdyż Hitler wciąż robił mu nadzieje na funkcję szefa ogólnokrajowego pionu propagandowego, obiecaną mu już w maju 1929, i tym sposobem trzymał już Nadreńczyka na krótkiej smyczy[964]. Również bracia Straßerowie ostatecznie włączyli się do kursu obranego przez Hitlera, usiłując przy tym w ramach kampanii antyyoungowskiej kłaść nacisk na „narodowo-rewolucyjny" charakter NSDAP w odróżnieniu od „reakcyjnego" Stahlhelmu i „kapitalistycznej" DNVP[965].

Na pierwszy rzut oka partia odniosła niewielką korzyść z ogromnych nakładów propagandowych, jakie włożyła w walkę przeciwko planowi Younga. Koncern prasowy Hugenberga przydzielił narodowym socjalistom w tej kampanii dość skromne miejsce; wydaje się też, że zaangażowanie w prace komitetu ds. inicjatywy referendalnej nie polepszyło znacząco szans NSDAP na finansowe wsparcie ze strony przemysłu[966]. Jednak z punktu widzenia Hitlera liczył się jeden decydujący rezultat: NSDAP poprzez opisywaną inicjatywę weszła w kontakt z obozem prawicowo-konserwatywnym i zyskała potencjalnych sojuszników. Zaś przez jednoczesne ciągłe odgradzanie się od swoich nowych „partnerów" i bezceremonialne atakowanie ich we wściekły i obelżywy sposób Hitler sprawił, że NSDAP nie roztopiła się w jednolitym froncie prawicowym, lecz zachowała swoją odrębną tożsamość.

Do końca października krytycy planu Younga zebrali, choć z trudem, dziesięcioprocentowe kworum podpisów, parlament zaś,

jak należało się spodziewać, nie przychylił się do ich żądań. Wtedy rząd wyznaczył referendum na ostatnią handlową niedzielę przed Bożym Narodzeniem. Mimo rozkręconej po raz kolejny akcji propagandowej społeczeństwo odpowiedziało negatywnie: oddając zaledwie 13,8 proc. głosów „za”[967]. Inicjatorzy referendum uzgodnili jednak, że chwilowo nie rozwiążą komitetu i będą go wykorzystywać jako platformę do dalszych wspólnych projektów.

Nadal broniąc swojej drogi postępowania, Hitler podkreślał, że bądź co bądź dzięki akcji referendalnej udało się „wywołać w niemieckiej opinii publicznej tak mocny ferment, że partie rządzące poczuły się bardzo nieswojo”[968]. I sytuacja zdawała się przyznawać mu rację: szybki rozwój NSDAP w stronę ruchu masowego zaczął się akurat w czasie owej kampanii antyyoungowskiej. O ile w dotychczasowych wyborach roku 1929 partia nazistowska nigdzie nie uzyskała więcej, niż 5 proc., o tyle jesienią odniosła już godne uwagi sukcesy: wybory do landtagu Badenii 27 października zamknęły się dla niej wynikiem 7,0 proc., w Lubece 10 listopada – 8,1 proc., wybory samorządowe w Prusach tydzień później przyniosły 5,8 proc. W odbywających się równocześnie wyborach do sejmików prowincjonalnych Prus NSDAP osiągnęła w Brandenburgu, Hanowerze, Hesji, Saksonii i Szlezwiku-Holsztynie ponadprzeciętnie wysokie odsetki głosów, między 5,6 a 10,3 proc.[969] Swoją maszynę propagandową, działającą na najwyższych obrotach w kampanii przeciwyoungowskiej, NSDAP gładko przełączyła na tryb walki o wyborców, zapewniając sobie znaczną przewagę nad DNVP, która takim potencjałem mobilizacji nie dysponowała.

Wzrost wyborczej popularności NSDAP możliwy był jedynie dlatego, że całe spektrum sceny politycznej zwrócone głównie ku wyborcom z warstwy średniej borykało się wówczas z poważnymi trudnościami.

Rozpadło się wiele koalicji z „bloku obywatelskiego”, zawiązanych w połowie lat dwudziestych na szczeblu komunalnym i landowym. Projekt przebudowania DNVP w masową partię narodowo-konserwatywną chylił się ku upadkowi z powodu zbyt dużych rozbieżności interesów oraz braku chwytliwych nacjonalistycznych haseł. Już w wyborach do Reichstagu w 1928 roku partia ta utraciła

niemal jedną trzecią wyborców. Drastycznie spadły także liczby głosów oddawanych na partie liberalne: wynik DVP w porównaniu z wyborami do Reichstagu z roku 1920 (13,9 proc.) spadł do 8,7 proc., zaś DDP odpowiednio z 8,3 proc. do 4,9 proc. W turbulencje wpadły pod koniec lat dwudziestych także rozliczne partie alternatywne, regionalne oraz takie, które reprezentowały bardzo wąskie grupy interesów gospodarczych.

Źródłem tego kryzysu partii mieszczańskich był w gruncie rzeczy fakt, że w drugiej połowie lat dwudziestych osłabła siła integracji zarówno środowisk konserwatywnych, jak i liberalnych. Ani jeden, ani drugi obóz nie potrafił już na taką skalę, jak to było jeszcze w okresie cesarstwa, ująć ludzi w gęstą sieć stowarzyszeń i lobbystycznych organizacji gospodarczych. Duża część protestanckiej warstwy średniej, ale również tej katolickiej, niezwiązanej trwale z partią Centrum, szukała sobie nowych politycznych drogowskazów[970]. Wznosząca fala, na której unosiła się NSDAP, stała się tak wyraźna, że Straßer zaczął już szykować podlegający mu główny pion organizacyjny na przejęcie władzy w Rzeszy: we wrześniu 1929 doprowadził do utworzenia II wydziału organizacyjnego (*Organisationsabteilung II*) pod kierownictwem Konstantina Hierla, byłego komendanta miejskiego Reichswehry, aby opracować plany na czas po objęciu rządów przez narodowych socjalistów. Natomiast sam Straßer, jako główny szef pionu organizacyjnego (*Reichsorganisationsleiter I*) – dysponujący w kolejnych latach bardzo rozbudowanymi strukturami – zachował faktyczne zwierzchnictwo nad aparatem partyjnym[971].

Dokładnie w chwili gdy NSDAP uruchomiła propagandową maszynerię i zaczęła rozbudowywać swoją centralę, nastąpił wielki krach ekonomiczny. Dwudziestego piątego października 1929 załamały się kursy na nowojorskiej giełdzie. Banki amerykańskie wycofały swoje krótkoterminowe kredyty zagraniczne z Niemiec, kraju będącego ich głównym dłużnikiem, przez co uderzyły w gospodarkę już i tak chylącą się ku recesji. Bardzo szybko okazało się, że wielkie partie nie są zdolne do wspólnego i skutecznego zwalczenia kryzysu[972]. Zyskała na tym NSDAP, jak pokazał znakomity

dla niej wynik wyborów do landtagu Turyngii 8 grudnia 1929, mianowicie 11,3 proc. głosów – znaczący skok w porównaniu z 3,5 proc. w roku 1927. Hitler, mimo ostrego sprzeciwu lewego skrzydła partii[973], przeforsował decyzję o wspólnym sformowaniu rządu z DNVP i DVP. Udał się osobiście do Weimaru i poprowadził tam negocjacje koalicyjne, w których zapewnił dla swojej partii ministerstwo spraw wewnętrznych i oświaty. Kolejnym jego sukcesem było to, że na czele obu tych ministerstw stanął Wilhelm Frick, którego DVP z początku nie akceptowała z powodu jego udziału w puczu Hitlera. Skuteczne przełamanie oporów ze strony DVP sam Hitler przypisywał głównie przemówieniu, które wygłosił w czasie pobytu w Weimarze do zebranych tam małych i średnich przedsiębiorców[974]. Po zaaprobowaniu mieszczańskiego rządu w Saksonii mógł teraz poprzez koalicję umocnić swój kurs na zbliżenie z siłami prawicowo-konserwatywnymi w Turyngii[975].

Frick, chwalony przez Hitlera jako „najostrzejszy bojownik narodowego socjalizmu”[976], obrał w polityce kulturalnej i oświatowej kurs konsekwentnie rasistowski i przystąpił do „oczyszczania” aparatu urzędniczego. Realizował intencje, jakie przyświecały Hitlerowi w związku z udziałem w rządach. Między innymi utworzył na Uniwersytecie Jenajskim katedrę „nauki o rasie”, obsadzając ją „rasoznawcą” Hansem Güntherem, co Hitler uznał za „punkt wyjścia w […] wielkiej intelektualnej przemianie”, którą to przemianę porównał do Reformacji[977]. Odtąd Frick co rusz sondował, na ile politykę narodowosocjalistyczną można urzeczywistniać w ramach obowiązującej jeszcze demokratycznej konstytucji landowej[978]. Za pomocą tak zwanej „ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach” (*Ermächtigungsgesetz*) zamierzał wyłączyć landtag z procesu ustawodawczego, ale godził się (ze względu na wątpliwości konstytucyjno-prawne), aby rozporządzenia uchwalane na podstawie tej ustawy były przez landtag zatwierdzane. Frick upaństwowił komunalną policję, nie przedłużając zatrudnienia licznym niewygodnym funkcjonariuszom. Usunął z administracji urzędników o nastawieniu demokratycznym, a jako minister oświaty zarządził wprowadzenie modlitw szkolnych naładowanych treścią

pompatycznie volkistowską. Różnymi działaniami próbował „oczyszczać" całe życie kulturalne, eliminując z niego wpływy „obce rasowo" oraz wszelkie przejawy „kultury murzyńskiej"[979]. Kierownikiem weimarskich Zjednoczonych Uczelni Artystycznych (Vereinigte Kunstlehranstalten) mianował architekta Paula Schultze-Naumburga, przedstawiciela rasistowskiego spojrzenia na sztukę, który między innymi wypowiedział walkę „sztuce zdegenerowanej" w swoim landzie. Dom Schultze-Naumburga, stojący nieopodal ruin zamku Saaleck, stał się centrum spotkań kręgu intelektualistów o poglądach volkistowskich i również Hitler zaszczycił go dwukrotnie swoją bytnością[980].

Narodowi socjaliści wykorzystywali swój udział w regionalnym rządzie do tego, by agresywnymi działaniami wymierzonymi w demokrację i kulturę modernistyczną rozpowszechniać istotne sygnały propagandowe, co stanowiło przedsmak tak zwanej Trzeciej Rzeszy. Nie udało im się jednak opanować Turyngii. Frick swoją radykalną polityką w końcu przeciągnął strunę i 1 kwietnia 1931 poniósł klęskę w zupełnie normalnym trybie parlamentarnym, gdy wotum nieufności złożone przez SPD i KPD zostało poparte przez DVP, od dawna mającą dosyć ciągłych ataków ze strony NSDAP[981]. Tak skończył się pierwszy narodowosocjalistyczny eksperyment rządowy w niemieckim landzie.

Niemniej jednak Hitler wraz ze swoją NSDAP stał się już w całych Niemczech czynnikiem politycznym, z którym duże partie musiały się liczyć. Coraz częściej zabierał głos[982], a mówił tonem jeszcze bardziej pewnym siebie i coraz częściej w pozie wyniosłego führera, który nie zniża się do przyziemności bieżącej polityki. Na przykład w czerwcu 1930, rozpoczynając wyborczą walkę o miejsca w landtagu Saksonii, wyrzekł zdumiewające oświadczenie, „że nie ma zamiaru wygłaszać mowy wyborczej" i dlatego „o sytuacji w Saksonii woli się nie wypowiadać"[983]. Ponieważ, jak powiedział, narodowy socjalizm „obejmuje wszystkie warstwy narodu", więc on, Hitler, „nie może, jak to czynią poszczególne grupy interesów, posługiwać się propagandowymi sloganami i obietnicami". Wyjaśnił, że narodowy socjalizm jest zbudowany na „fundamentalnej

zasadzie", iż „los jednostki podporządkowany jest losowi całego narodu"[984]. Jeśli chodzi o treści zasadnicze, to w swoich wypowiedziach poruszał hasła i tematy znane już od dawna: „wartość wybitnej jednostki", której narodowi socjaliści (w odróżnieniu od demokratów) przypisywali ogromne znaczenie; „wartość krwi" niemieckiego społeczeństwa, które przez swoją rasową kompozycję góruje nad innymi ludami; dalej „walkę, bez której nic na tym świecie nie powstaje i nic nie jest w stanie przetrwać"[985]. Kolejnym integralnym składnikiem tych przemówień był antysemityzm, chociaż Hitler raczej unikał wypowiedzi o tym, jakie stawia sobie cele w stosunku do Żydów mieszkających w Niemczech. A jeśli już się na ten temat wypowiadał, to jego słowa nie wykraczały poza to, co można było wyczytać w programie partii z 1920 roku. „Narodowy socjalista za żadną cenę nie zgodzi się na to, aby cudzoziemiec – a takim jest Żyd – objął jakieś stanowisko w życiu publicznym", oznajmił Hitler w listopadzie 1929. „I nie będzie się zastanawiał: czy tamten jest może człowiekiem porządnym? Nie, mój światopogląd mówi mi, że mam strzec naszego narodowego organizmu przed obcą krwią"[986].

Niemal w każdym wystąpieniu Hitler, jak to miał już w zwyczaju od roku 1928, kładł nacisk na „deficyt ziemi": „Naród, jeśli jest zdrowy, podąża wciąż drogą poszerzania swojego terytorium"[987]. Skoro zatem, prawił, decydujące znaczenie ma „równowaga między liczebnością narodu a ilością ziemi", to narodowy socjalizm oferuje jasną odpowiedź, że „każdy lud ma prawo brać sobie ziemię, której potrzebuje i którą zdolny jest zagospodarować"[988]. Na łamach „Illustrierter Beobachter" z 15 lutego 1930 twierdził, że nie pomogą emigracja, ograniczanie liczby narodzin ani wzmożony eksport[989], gdyż chodzi o „stworzenie dla naszego narodu takiej przestrzeni życiowej, która nie tylko wystarczy do wyżywienia dzisiejszego masy społecznej, ale pozwoli także na jej rozmnożenie […] Dlatego celowe jest, byśmy na najbliższy czas poszukali sobie w Europie sojuszników, których jak najmniejsze konflikty interesów dzielą z Niemcami, a jak największe z Francją". Takim sojusznikiem były dla niego przede wszystkim Włochy[990]. Konkretniej, jak zwykle,

wypowiedzieć się nie chciał. Jednak w listopadzie 1929 powiadomił gauleitera Badenii, Wagnera, że myśli o „zdobyciu ziemi w Europie Środkowej" i że jest to kwestia „dla potęgi Rzeszy Niemieckiej nieporównanie ważniejsza niż posiadanie ziem zamorskich". Była to w zasadzie decyzja o podjęciu wojny zamiast utrzymywania kolonii, których Hitler co prawda nie odrzucał, ale zastrzegał, że „trzeba pilnować, aby dążenia kolonialne nie odwracały uwagi niemieckiego narodu – zwłaszcza jeśli ktoś czyniłby to w sposób rozmyślny – od spraw ważniejszych"[991]. Podsumowując, Hitler niekiedy zmieniał ton, natomiast treść jego słów pozostawała niezmieniona. Już wcześniej, w kampaniach wyborczych, sprawdziło się mieszanie niejasności z rzekomo powszechnie obowiązującymi prawdami. Na precyzyjniejszych sformułowaniach nie zależało ani jemu, ani jego słuchaczom.

Zawirowania w Rzeszy i w partii

W marcu 1930 rozpadł się centralny rząd socjaldemokratycznego premiera Hermanna Müllera, składający się z Partii Centrum, SPD, DDP i DVP – powodem był brak zgody co do przyszłego finansowania zasiłku dla bezrobotnych. Źródłem konfliktu był poziom bezrobocia, który przez zimę dramatycznie wzrósł i w styczniu sięgnął rekordowej liczby 3,2 miliona osób. Z początkiem wiosny wciąż nie zanosiło się na znaczącą poprawę sytuacji[992]. Niemcy zostały ogarnięte światowym kryzysem gospodarczym. Następcą Müllera, z mianowania Hindenburga, został centrowy polityk Heinrich Brüning. Hindenburg poinstruował nowego premiera, aby ten nie dążył do nowej koalicji, tylko oparł się – nie posiadając samodzielnej większości w parlamencie – na nadzwyczajnych uprawnieniach prezydenta Rzeszy, zapisanych w artykule 48 weimarskiej konstytucji. Zarządzeniem tym Hindenburg chciał trwale odsunąć od rządzenia najsilniejszą partię, jaką stanowili socjaldemokraci,

zmarginalizować rolę parlamentu i przekształcić weimarską demokrację w reżim autorytarny[993].

Gdy frakcja SPD złożyła wniosek o wotum nieufności dla nowego rządu, składającego się wyłącznie z sił mieszczańskich, języczkiem u wagi stała się w Reichstagu DNVP: jeśli partia ta wsparłaby ów wniosek, poparty przez SPD, KPD i NSDAP, to musiałyby odbyć się ponowne wybory. Hitler usiłował odpowiednio wpłynąć na przewodniczącego DNVP, Hugenberga, odbywając z nim 31 marca długą rozmowę[994], aż w końcu jego rozmówca dostrzegł dla swojej partii szansę w nowych wyborach. Następnie jednak DNVP zagłosowała przeciwko wotum nieufności[995], co spowodowało, że Hitler zakończył współpracę z komitetem Rzeszy ds. niemieckiej inicjatywy referendalnej, uzasadniając, że partia niemieckonarodowa „okazała zaufanie […] partiom ponoszącym winę za plan Younga”[996]. Wprawdzie zobowiązał się wobec Hugenberga, że publicznie ogłosi swój krok dopiero po upływie 14 dni, jako że przewodniczący DNVP zapewnił go, że do tego czasu zdąży obalić gabinet Brüninga, jednak za sprawą niedyskrecji gazety „Der Nationale Sozialist”, należącej do braci Straßerów wyjście Hitlera z komitetu dostało się już wcześniej – ku jego irytacji – do publicznej wiadomości[997]. Kilka dni później DNVP znów uratowała rząd Brüninga, gdy w głosowaniach nad budżetem 12 i 14 kwietnia większościowa frakcja DNVP, wbrew oporowi Hugenberga, opowiedziała się za przyjęciem ustawy budżetowej zgłoszonej przez rząd, co zapobiegło rozwiązaniu Reichstagu[998]. Hitler, który specjalnie przyjechał wtedy do Berlina, według słów Goebbelsa „cholernie wściekł się na D.N.V.P.” – Goebbels skomentował, że przewodniczący „uległ zbyt wielkim złudzeniom”[999].

Przeciek o wystąpieniu Hitlera z komitetu nieprzypadkowo ukazał się w gazecie Straßerów akurat w marcu 1930. Albowiem właśnie wtedy, gdy NSDAP szykowała się do tego, by w przyspieszonych wyborach stać się beneficjentką rozlewającego się szeroką falą kryzysu ekonomiczno-politycznego, rozgorzał tlący się od dłuższego czasu konflikt między Hitlerem a braćmi Straßerami. Atutem Hitlera było to, że w 1926 roku udało mu się poróżnić czołowych

przedstawicieli tak zwanej wewnątrzpartyjnej lewicy (rzecz dotyczyła głównie Goebbelsa i Straßerów). Berlińskiemu gauleiterowi już od dawna było nie smak, że Gregor i Otto Straßerowie prowadzą w stolicy Rzeszy prężny, niepodlegający jego kontroli ośrodek publikacji, jakim było wydawnictwo Kampf, oraz że szczególnie Otto, który wraz z grupą podobnie myślących trzymał wydawnictwo na kursie „narodowo-rewolucyjnym", występuje otwarcie jako jego, Goebbelsa, konkurent[1000]. Otto Straßer krytykował zwłaszcza skłonność Hitlera do wchodzenia w parlamentarne sojusze i uzgodnienia z siłami prawicowo-konserwatywnymi, jak to się zdarzyło w Turyngii w roku 1929[1001].

Goebbels, od początku 1929 roku noszący się z zamiarem, by swoją gazetę „Der Angriff", ukazującą się dwa razy w tygodniu, zmienić w gazetę codzienną (chcąc między innymi rozstrzygnąć na swoją korzyść prasową rywalizację ze Straßerami), w styczniu 1930 musiał przyjąć do wiadomości, że również Straßerowie pracują nad własnym dziennikiem. Gdy zwrócił się o wsparcie do Hitlera, ten owszem, stanął w opisywanym sporze po jego stronie, ale kiedy 1 marca „Der Nationale Sozialist" ku zgrozie Goebbelsa w Berlinie zaczął wychodzić codziennie, Hitler nie zdecydował się na żaden stanowczy krok wobec braci Straßerów[1002]. W tym konflikcie bowiem zważał na obie strony. Za wszelką cenę unikał jawnego konfliktu ze Straßerami, gdyż mogłoby to doprowadzić do oderwania się „lewego" skrzydła partii. Dlatego gotów był przymykać oko na ich odrębny kurs w polityce prasowej. Irytacja Goebbelsa, który musiał powściągać swoje wielkie plany redakcyjne, była dla Hitlera do przyjęcia. Trzymał bowiem gauleitera na uwięzi, kusząc go wciąż perspektywą własnej codziennej gazety i objęcia funkcji szefa partyjnego pionu propagandy. Zatem właśnie **utrzymując** spór między Straßerami a Goebbelsem, Hitler skutecznie dbał, aby dawni sprzymierzeńcy nie utworzyli przeciwko niemu wewnątrzpartyjnej opozycji.

Jednakże wiosną 1930 roku Hitler wydał instrukcję, aby nie popierać strajku wolnych związków zawodowych, jaki wybuchł w przemyśle metalowym Saksonii, natomiast Otto Straßer

i wydawnictwo Kampf wzięli stronę strajkujących[1003]. Dopiero teraz, gdy rzucono wyzwanie jego autorytetowi, Hitler zdecydował się zająć stanowisko i na konferencji kierowniczej NSDAP, odbywającej się w Monachium 26 i 27 kwietnia, wypowiedział się jednoznacznie przeciwko obu braciom, wydawnictwu Kampf, „salonowym bolszewikom" i innym nielojalnym siłom działającym w partii. Ogłosił też wreszcie wyznaczenie Goebbelsa na szefa centralnego pionu propagandowego NSDAP[1004]. Krótko potem, przyjechawszy do Berlina na początku maja, Hitler zabronił sprzedawania gazety „Der Nationale Sozialist"[1005]. Gregor Straßer musiał w końcu ugiąć się i zbyć swoje udziały w tej gazecie na rzecz Amanna oraz zapowiedzieć ostateczne jej zamknięcie z dniem 20 maja[1006]. Lecz mimo tej zapowiedzi „Der Nationale Sozialist" po wyznaczonej dacie nadal się ukazywał. Hitler co prawda wielokrotnie formułował w rozmowie z Goebbelsem bardzo negatywne opinie o Ottonie Straßerze, ale za jego słowami nie szły czyny[1007]. W dniach 21 i 22 maja w Berlinie Hitler naradzał się długo z Ottonem Straßerem, któremu te rozmowy dały ostatni asumpt do rozstania się z NSDAP.

Wystąpiwszy z partii, co nastąpiło na początku lipca, Straßer opublikował z tych rozmów obszerną relację, której treść kompromitowała Hitlera. Ten jednak nawet nie próbował jej dementować[1008]. Według Straßera Hitler najpierw zaoferował mu, że kupi wydawnictwo Kampf od niego i jego brata. On zaś, Otto, propozycję odrzucił, a w trakcie dwudniowej dysputy udało mu się – jeśli przyjmiemy jego wersję, całkiem zresztą wiarygodną – sprowokować Hitlera do jasnego opowiedzenia się przeciwko polityce socjalistycznej: konkretnie miał on stwierdzić, że postulat socjalizacji lub nacjonalizacji wielkiego przemysłu czy też większego udziału robotników w zyskach przedsiębiorstw oraz w zarządzaniu nimi jest czystym absurdem.

Mimo iż po tej konfrontacji stanowisk odejście Straßera było już nieuniknione, Hitler chciał jeszcze zaczekać na wybory do landtagu Saksonii, wyznaczone na 22 czerwca 1930[1009]. Konieczność ich przeprowadzenia wynikła stąd, że NSDAP przestała tolerować landowy rząd, gdy mieszczańska koalicja rządowa w Reichsracie

[*Reichsrat* – wyższa izba parlamentu Rzeszy, składająca się z przedstawicieli landów – przyp. tłum.] wyraziła aprobatę dla planu Younga. Dwudziestego drugiego czerwca NSDAP zdobyła w Saksonii 14,4 proc. głosów, co było niewątpliwym sukcesem. Nowo powstały „rząd fachowców" był przez NSDAP początkowo tolerowany, po kilku tygodniach jednak został przez nią obalony, wspólnie z partiami lewicowymi[1010].

Tymczasem w sporze z „lewicującą" frakcją Hitler, ku niezadowoleniu Goebbelsa[1011], uczynił zaledwie tyle, że kazał usunąć z berlińskiego okręgu kilku drugorzędnych rebeliantów partyjnych[1012]. Gregor Straßer opowiedział się przeciwko swojemu bratu, a za Hitlerem, i pod koniec czerwca ustąpił z funkcji dyrektora wydawnictwa i głównego wydawcy „Der Nationale Sozialist"[1013]. Pierwszego lipca pod nagłówkiem *Socjaliści opuszczają N.S.D.A.P.* ukazała się w tej gazecie odezwa, w której Otto Straßer i jego wierni współpracownicy dokonali zerwania z NSDAP[1014]. Na to Hitler oświadczył, że gazety wydawnictwa Kampf mają być od zaraz traktowane jako „wrogie organy prasowe"[1015]. Jednak bez wsparcia jego brata, Gregora, wysiłki Ottona Straßera, by pod zagrzewającym szyldem „rewolucyjni socjaliści" zbudowali alternatywę narodowosocjalistyczną, okazały się dla Hitlera stosunkowo niegroźne.

Z kolei Hitler wpadł na pomysł, żeby właśnie Gregora Straßera (który w partii zawsze popierał kompromis ze środowiskami mieszczańskimi) umieścić w rządzie Saksonii jako ministra spraw wewnętrznych. Przypuszczalnie takim szachowym ruchem chciał swojego szefa pionu organizacyjnego mocniej związać z partią, a jednocześnie skompromitować go w oczach jego zwolenników. Lecz zamysł ten rozbił się o sprzeciw partii mieszczańskich, tak że Saksonia nie stała się areną dalszych wewnątrzpartyjnych rozgrywek wokół adaptacyjnego kursu Hitlera. Ostatecznie wcześniejszy rząd Saksonii pozostał u steru władzy, tolerowany przez socjaldemokratów, i taka konstelacja utrzymała się do roku 1933[1016].

Wybory do Reichstagu 1930

Osiemnastego lipca Hindenburg jako prezydent Rzeszy rozwiązał Reichstag, wyciągając konsekwencję z faktu, że parlament odrzucił jego rozporządzenie wyjątkowe, za pomocą którego kanclerz Brüning zamierzał przeforsować swój projekt ustawy o pokryciu wydatków budżetowych, nie uzyskawszy na nią zgody parlamentu[1017]. Nowe wybory były ryzykowne, biorąc pod uwagę szalejący kryzys ekonomiczny i niebagatelne sukcesy wyborcze NSDAP w ostatnich miesiącach. Prezydent Rzeszy i kanclerz Rzeszy, którzy podjęli decyzję o rozwiązaniu parlamentu, a także liderzy partii, którzy sprowokowali tę decyzję przez swój brak gotowości do pójścia z Brüningiem na kompromis, wiedzieli doskonale, jakie będą skutki: w parlamencie nie da się już zebrać większości, przez co konieczne stanie się ciągłe korzystanie z artykułu 48. Decyzja o nowych wyborach w takiej sytuacji otwierała drogę ku przemianie demokracji weimarskiej w ustrój autorytarny – i do takiego właśnie celu dążył prezydent Rzeszy ze swoim kanclerzem, a także wywierające na nich nacisk prawicowo-konserwatywne grupy interesów.

Dziewiętnastego lipca Hitler zorganizował w Monachium konferencję, aby omówić strategię w kampanii wyborczej oraz szczegóły co do wystawiania kandydatów[1018]. Przy tej okazji zaprowadził obecnych – wśród których był von Epp, Frick, Goebbels, Göring, Hierl, Rosenberg i Straßer – do przyszłej siedziby centrali partyjnej: Pałacu Barlow przy placu Królewskim. Obejrzawszy gmach, znajdujący się jeszcze w remoncie, Goebbels scharakteryzował go jako „zbytkowny i przestronny”[1019], mając przy tym mieszane odczucia, w których nie był osamotniony. W obliczu takiej krytyki Hitler w lutym 1931 roku, krótko przed uroczystym otwarciem, na łamach „Völkischer Beobachter” obszernie uzasadnił zakup pałacu, pisząc: „Ruch narodowosocjalistyczny jest fenomenem ważkim politycznie i nie można go porównywać ze śmiesznymi ekonomiczno-parlamentarnymi partyjkami ze środka naszej sceny”. I dalej: „Cel naszej walki i naszych zmagań jest tak niezmierny, że jego ogrom należy uwidocznić wszem i wobec także w aspekcie

czysto zewnętrznym”[1020]. Hitlerowi, z racji ograniczonego zasobu emocji, obce było głębokie poczucie satysfakcji i zadowolenia z osiągniętych sukcesów, dlatego do wyrażenia swoich politycznych osiągnięć pozostał mu jedynie triumfalny gest, ustawienie wielkiego symbolu.

Pod koniec lipca na konferencji gauleiterów zostały ustalone wytyczne co do kampanii wyborczej i wystawiania kandydatów. Hitler w stosownym przemówieniu stwierdził, że trzeba „od samego początku ruszyć do absolutnie ostrej i bezwzględnej ofensywy przeciwko całemu frontowi partii youngowskich”. Goebbels został oficjalnie wyznaczony na centralnego koordynatora kampanii[1021], przy czym miał ograniczone możliwości, gdyż aparat propagandowy NSDAP wcale nie funkcjonował jeszcze w sposób jednolity i był mocno uzależniony od inicjatywy na szczeblu regionalnym i lokalnym[1022]. W każdym razie Goebbels zdołał doprowadzić do tego, że zgodnie z życzeniem Hitlera całą kampanię podporządkowano hasłu „walki z partiami youngowskimi”. Swoją propagandą wymierzoną w rządzące partie SPD, Centrum, DVP i DDP (które w marcu zgodziły się na nowe uregulowanie reparacji wojennych) NSDAP nawiązała do antyyoungowskiej kampanii z poprzedniego roku, która przecież w jej własnych szeregach wzbudzała kontrowersje. Hitler być może potraktował to jako spóźnione usprawiedliwienie.

Zaczęło się rozlepianie plakatów, propagandowe marsze i wiece[1023]. Na ostatnie cztery tygodnie przed wyborami (14 września) pion propagandy NSDAP zaplanował 34 tysiące zgromadzeń[1024], przy czym doniosłą rolę odgrywały rzecz jasna wystąpienia głównego przywódcy. Między 3 sierpnia a 13 września Hitler przemówił dwadzieścia razy na terenie całych Niemiec; stojąc przed tysiącami, a niekiedy dziesiątkami tysięcy ludzi[1025], chłostał werbalnie „partie youngowskie” za to, że „zaakceptowały rewolucję […] bez wyjątku zaakceptowały ujarzmienie”. Jakże im jeszcze ufać, mówił, skoro monarchistyczne partie „uznają republikę”, partie mieszczańskie paktują z „marksistami”, partie chrześcijańskie „podają strzemię Żydom”, a partie socjalistyczne „maszerują ręka w rękę

z międzynarodową finansjerą, wydając na jej pastwę cały naród”? Wbijał słuchaczom do głowy, że w „godzinie wielkiej potrzeby” narody „nie powinny w żadnym razie uciekać się do demokracji, tylko zawsze do dyktatury”, bowiem „najwyższym skupieniem [sił – P.L.] cechuje się zawsze górująca nad całością jednostka”[1026]. Natomiast partie demokratycznie „całymi latami postępowały źle, całymi latami uprawiały małostkową politykę drobnych interesów, całymi latami apelowały zawsze tylko do grup i dzisiaj już nie mają po swojej stronie niemieckiego narodu, tylko najemców, właścicieli kamienic, pracowników umysłowych, pracobiorców, pracodawców, urzędników państwowych itd. Społeczeństwo jest porozdzierane i dzisiaj mamy pod tym względem stan krytyczny”[1027]. Następnie, jak zwykle w takich oracjach, nastąpił retoryczny zwrot – ku wizji narodowej jedności pod wodzą narodowego socjalizmu: „Z chaotycznej gmatwaniny różnych grup interesów musi znów wyrosnąć jeden naród”[1028]. Dwunastego września we Wrocławiu oznajmił, że na tym właśnie polega fundament prawdziwego socjalizmu i że można to sobie spokojnie interpretować jako docinek pod adresem jego wewnątrzpartyjnych krytyków. „[Mówił, że] naród nie powstanie z partyjnych matactw. Pozostaje więc tylko nacjonalizm. Jeśli zaś ten nacjonalizm oznacza oddanie się jednostki ogółowi, to doprawdy stał się najszlachetniejszą formą socjalizmu”[1029]. Inne standardowe elementy – agresywne wypowiedzi o Żydach, kwestia terytorialnej ciasnoty – były w tych przemówieniach obecne, ale pozostawały w cieniu przewodniego hasła kampanii. Postulat „przestrzeni życiowej”, stanowiący bądź co bądź integralny element ideologii Hitlera, został przez niego wypowiedziany zaledwie trzy razy w całej kampanii. Pozował teraz raczej na agresywnego demagoga i zaciekle polemizującego przeciwnika „układu”[1030].

Swego czasu wyrażano w prasie przypuszczenie, że tę kosztowną kampanię sfinansował nazistom wielki przemysł. Było to jednak przypuszczenie mylne. Partia NSDAP w przeważającej mierze sama opłacała swoje działania organizacyjne i propagandowe[1031]. Albowiem, mimo niedawnego odejścia „frakcji lewicowej”, NSDAP podczas kampanii wyborczej ukazywała się w świetle nader

„antykapitalistycznym”, na co przemysłowcy zareagowali raczej nieufnością[1032]. W czasopiśmie zrzeszenia pracodawców opublikowano krytyczną analizę programu ekonomicznego NSDAP, a Zrzeszenie Przemysłu Rzeszy (Reichsverband der Industrie) wezwało swoich członków, aby popierali tylko takie partie, które stoją na gruncie konstytucji, zaś odwracali się plecami do „wszelkich kolektywistycznych eksperymentów” – i miało tu na myśli NSDAP[1033].

Ledwo rozpoczęła się walka o wyborców, a berlińska SA urządziła próbną rebelię. Powodem konfliktu było podniesione przez elitę SA żądanie, by jej ludzie zostali umieszczeni na listach wyborczych NSDAP do Reichstagu. Szef SA Pfeffer już 1 sierpnia dostał w tej kwestii zdecydowaną odprawę, co jednak kilka dni później nie przeszkodziło Waltherowi Stennesowi, stojącemu na czele SA w Niemczech wschodnich, zażądać od berlińskiego gauleitera Goebbelsa trzech mandatów dla podległego sobie obszaru – a w razie odmowy, jak zanotował sam Goebbels, zagroził „rewolucją pałacową”. Hitler w żadnym razie nie miał zamiaru przystać na to żądanie i nazwał postępowanie Stennesa – jak Goebbels z kolei dowiedział się od Pfeffera – „rokoszem” i „sprzysiężeniem”[1034].

Pod koniec miesiąca rewolta wybuchła już otwarcie. Stennes w sposób ultymatywny zażądał mandatów, środków finansowych i większej niezależności dla SA[1035]. Postanowił osobiście rozmówić się w Monachium z szefem partii, ale Hitler był dla niego nieosiągalny. Wtedy podlegający Stennesowi dowódcy SA zgłosili gotowość do ustąpienia ze swoich funkcji; zdecydowano, że SA wycofa swoje poparcie dla partii do chwili, gdy zostaną jej przyznane co najmniej dwa z żądanych mandatów. Wprawdzie 29 sierpnia Stennes ze swoją SA wziął jeszcze udział w manifestacji w berlińskim Pałacu Sportu, na której informacje o niezgodzie w łonie NSDAP zostały przez Goebbelsa zbyte jako bezpodstawne plotki; poza tym Stennes na łamach gazety „Angriff” złożył oświadczenie o lojalności[1036], wszelako następnego dnia oddział SA przypuścił szturm na biuro partii i wdał się w bijatykę ze strażnikami należącymi do SS; na co SS wezwało policję, która uspokoiła sytuację.

Trzydziestego pierwszego sierpnia Hitler, zaalarmowany przez Goebbelsa, przyjechał do Berlina. Wieczorem Hitler i Goebbels zrobili objazd po „lokalach szturmowych" SA i wszędzie, jak zapisał Goebbels, przyjęto Hitlera „entuzjastycznie"; dodał jednak, że wszędzie czuło się wyraźnie „przygaszony nastrój". Potem w mieszkaniu Goebbelsa odbyła się jeszcze żywa dyskusja z berlińską kadrą dowódczą SA, ale bez rezultatu. Stennes, który przybył w trakcie rozmowy, przedyskutował z Hitlerem kilka godzin, nie dochodząc z nim do żadnego porozumienia[1037]. Jednak nazajutrz, 1 września, Hitler zdobył się na decyzję: odwołał Pfeffera, przejął osobiście główne dowodzenie SA, jednocześnie zadysponował lepsze finansowe wyposażenie SA kosztem partii i jej członków[1038]. Zbuntowani dowódcy SA przyjęli jego propozycję i tego samego dnia wieczorem odbyło się demonstracyjne pojednanie w Domu Związku Kombatantów (Kriegervereinshaus). Jak czytamy w raporcie policyjnym, Hitler po dłuższej przemowie wezwał SA do wierności, przy czym „jego głos, i tak już napięty, podniósł się do niemal histerycznego krzyku"; próby wznoszenia okrzyków *Heil!* Hitler „uciszał machnięciem ręki", gdyż „ze złożonymi dłońmi, jakby pogrążony w modlitwie, słuchał echa własnych słów". Następnie zabrał głos Goebbels, a po nim Stennes, który – zgodnie z tym samym raportem – uznał się za tryumfatora we wszczętym przez siebie sporze[1039]. Lecz ostateczne starcie ze Stennesem zostało jedynie odroczone.

Przełom

Wybory 14 września zwielokrotniły poparcie dla NSDAP z 2,6 do 18,3 proc. – liczba jej mandatów poselskich wzrosła z 12 do 107. Tym samym NSDAP stała się drugą co do wielkości (po SPD) frakcją w Reichstagu. Mimo czerwcowego wyniku 14,4 proc. uzyskanego w Saksonii tak wielki sukces był zaskoczeniem zarówno dla stronników, jak i przeciwników partii nazistowskiej. NSDAP

uruchomiła największą migrację wyborców w dziejach niemieckiego parlamentaryzmu i teraz również na szczeblu Rzeszy stała się siłą polityczną, której nie sposób było już ignorować.

Zespół skupiony wokół Jürgena W. Faltera, badacza zagadnień wyborczych, na początku lat dziewięćdziesiątych sporządził najobszerniejszą jak dotąd analizę tego przesunięcia wyborczych preferencji. Jak wynika z tych obliczeń, 24 proc. wyborców NSDAP stanowiły osoby wcześniej nieuczestniczące w wyborach, 22 proc. dawniejsi wyborcy DNVP, 18 proc. osoby wywodzące się z obozu liberalnego, a 14 proc. – z socjaldemokratycznego. Ujmując to inaczej: w porównaniu z rokiem 1928 DNVP straciła na rzecz NSDAP 31 proc. swoich wyborców, z grupy niebiorącej udziału w wyborach odpłynęło 14 proc., od liberałów 26 proc., a od socjaldemokratów 10 proc. Największe procesy migracyjne nastąpiły zatem, jak wykazała analiza, od partii konserwatywnych i liberalnych w stronę NSDAP[1040]. W rezultacie partie te zanotowały odpowiednio słabsze wyniki. Udział głosów oddanych na DNVP spadł z 14,2 do 7 proc.; w przypadku DVP był to spadek z 8,7 do 4,7 proc., jedynie DDP (przemianowana latem na Niemiecką Partię Państwową, Deutsche Staatspartei, DStP) uzyskała w miarę solidne 3,8 proc. (w roku 1928 miała 4,7 proc.). SPD zamiast 29,8 proc. zdobyła już tylko 24,5 proc. głosów, natomiast na KPD zagłosowało więcej osób: 13,1 proc. zamiast wcześniejszych 10,3 proc. Katolickie partie Centrum i BVP utrzymały swój poziom, uzyskując 14,8 proc. (po 15,2 proc. w roku 1928). Reszta partii – te będące odłamami DNVP oraz rozmaite ugrupowania reprezentujące interesy regionów, rolników oraz małych i średnich przedsiębiorców – zebrały łącznie 13,8 proc., czyli prawie bez zmian; i te właśnie drobne partyjki stały się dla NSDAP w następnej rundzie istotnym rezerwuarem wyborców.

Badacze z zespołu Faltera wskazali ponadto wiele trendów, charakterystycznych w kolejnych latach także dla sukcesów NSDAP. Mężczyźni wybierali partię nazistowską znacząco częściej niż kobiety. Jeszcze wyraźniejsza linia podziału istniała między wyznaniami: prawdopodobieństwo, że protestant wybierze NSDAP, było w roku 1930 dwukrotnie większe niż oddanie takiego głosu przez katolika.

Obóz katolicki wykazał się zastanawiającą odpornością na narodowosocjalistyczną pokusę[1041]. Z drugiej strony maksymalnie połowa niemieckich katolików (stanowili oni w roku 1930 około jednej trzeciej całego społeczeństwa) była jeszcze mocno związana z Kościołem katolickim i przez to nastawiona negatywnie do narodowego socjalizmu. Osoby, które tej więzi nie czuły, mimo swojego katolicyzmu o wiele częściej zwracały się ku ruchowi nazistowskiemu[1042]. Jedną czwartą wyborców NSDAP stanowili robotnicy, 40 proc. przypadało na warstwę średnią (a obie te grupy społeczne miały w przybliżeniu jednakowy udział w całej populacji). Wyraźne preferencje na korzyść NSDAP istniały wśród „dawnego stanu średniego", to znaczy osób prowadzących samodzielną działalność, rzemieślników i rolników, natomiast pracownicy umysłowi i urzędnicy państwowi wykazywali dla NSDAP sympatię nie większą niż średnio cała populacja[1043]. Wśród robotników na partię tę głosowali przede wszystkim czeladnicy, robotnicy rolni oraz robotnicy z małych firm i z sektora usługowego – mniej chętnie natomiast robotnicy z zakładów przemysłowych, którzy pozostali bazą partii lewicowych. Z omawianej analizy wynika, że NSDAP, mimo pewnych niuansów, była w Niemczech jedyną partią atrakcyjną dla wszystkich warstw społecznych i dla obu wyznań; mogła więc mienić się partią ogólnonarodową.

Jeśli chodzi o regionalny rozkład popularności, to w roku 1930 nieproporcjonalnie duże wyniki NSDAP, przekraczające 20 proc., zanotowano przede wszystkim w prowincjach o charakterze wiejskim i przeważająco protestanckich, a także w małych samodzielnych landach na północy Niemiec: Prusach Wschodnich, Pomorzu, Hanowerze, Szlezwiku-Holsztynie (gdzie NSDAP uzyskała rekordowe 27 proc.), Brunszwiku i Oldenburgu. Podobnie wysoko partia uplasowała się na protestanckim Dolnym Śląsku (ale, co znamienne, nie na katolickim Górnym Śląsku, gdzie zebrała tylko 9,5 proc.), a ponadto na innych obszarach cechujących się przewagą religii protestanckiej, mianowicie w Palatynacie (należącym do Bawarii), w pruskiej prowincji Hesja-Nassau, w pruskiej rejencji Merseburg oraz w saksońskim okręgu wyborczym Chemnitz-Zwickau.

Ponadprzeciętne liczby procentowe padły też we Frankonii, ale już nie w katolickiej Dolnej Frankonii.

Trudno odpowiedzieć na pytanie o polityczną motywację tych wyborców. Niewątpliwy był związek z trwającym od przełomu 1929/1930 kryzysem gospodarczym. Przy czym masowy napływ wyborców ku NSDAP należy traktować nie tyle jako bezpośredni skutek materialnego zubożenia, co raczej jako reakcję na brak zdecydowanych działań antykryzysowych ze strony rządu oraz na praktykę systemu prezydialnego: rząd, nie mając już oparcia w parlamencie, brnął w kryzys, nie próbując włączyć do swojej polityki szerokich warstw wyborczych. Nieuniknioną tego konsekwencją był spadek zaufania do aktualnego ustroju politycznego oraz poważny rozpad solidarności społecznej.

Jest rzeczą istotną, że masy popierające NSDAP rekrutowały się głównie z tych kręgów społeczeństwa, które już w latach dwudziestych, wskutek erozji środowisk liberalnych i konserwatywnych, zerwały więź z określonymi partiami i zaczęły szukać dla siebie nowej orientacji politycznej. Antydemokratyczne nastawienie konserwatywnej DNVP oraz sceptyczna wobec demokracji postawa narodowo-liberalnej DVP ułatwiły im zmianę preferencji z umiarkowanie prawicowych na ultraprawicowe. Pomostem, który w trakcie tej radykalizacji wiódł ku obozowi prawicowych ekstremistów, były pewne zasadnicze elementy wspólne dla całej prawicy: antysocjalizm, nacjonalizm, militaryzm i antysemityzm. Co więcej, NSDAP w odróżnieniu od innych ugrupowań ultraprawicowych przedstawiła napływającym ku niej masom szeroką ofertę na terenie całej Rzeszy – szeroką ideologicznie i organizacyjnie. NSDAP nie była jedynie partią, bo dysponowała własnymi bojówkami paramilitarnymi (SA i SS), a liczne tworzone przy niej organizacje dawały ludziom alternatywę wobec innych organizacji i zrzeszeń reprezentujących wycinkowe interesy, tracących na znaczeniu w okresie kryzysu. Tworząc gęstą sieć organizacyjną i rozwijając energiczną aktywność na poziomie lokalnym, partia od początku lat trzydziestych zaczęła przejmować funkcje realizowane dotąd przez tradycyjne stowarzyszenia i łapać do swoich struktur znaczną liczbę „błąkających się” wyborców,

związanych kiedyś ze środowiskiem liberalnym i konserwatywnym. Jeśli ten masowy strumień ludzi płynący w stronę NSDAP spróbowalibyśmy opisać w kategoriach historii społeczno-politycznej, to zmiana środowiska politycznego dokonała się przede wszystkim u wyborców z klasy średniej.

W owym ultraprawicowym, narodowosocjalistycznym środowisku, które wykształciło się z początkiem lat trzydziestych, szeroko rozpowszechniona była myśl o podporządkowaniu się jakiemuś wybitnemu przywódcy. Wyobrażenie to było wręcz nieodzownym spoiwem całego obozu – nie tylko z uwagi na mocne autorytarne ciągoty wielu zwolenników, żywiących nadzieję na „wybawienie" przez wielkiego wyzwoliciela, ale też przede wszystkim dlatego, że taki wódz swoją „wizją" musiał godzić sprzeczności, w inny sposób nierozwiązywalne. Hitler stanął przed skomplikowanym zadaniem: sprostać niecierpliwym oczekiwaniom swoich zwolenników bez stawania się ich niewolnikiem. Wręcz przeciwnie, musiał wywalczyć sobie jak największą swobodę politycznego działania.

Tymczasem jednak po wielkim sukcesie wyborczym odbył się przed Sądem Rzeszy w Lipsku głośny proces, który zdawał się antycypować przyszłe poczynania NSDAP. Oto trzech oficerów Reichswehry, stacjonujących w mieście Ulm, próbowało utworzyć w armii narodowosocjalistyczną komórkę, w związku z czym stanęli przed sądem oskarżeni o zdradę stanu. Chcąc wyjaśnić, jaki jest stosunek NSDAP do konstytucyjnego ładu republiki, sąd powołał na świadków czołowych działaczy narodowosocjalistycznych.

Hitler, swego czasu sam oskarżony o zdradę stanu, został powołany jako świadek przez narodowego socjalistę Hansa Franka, adwokata obrony, aby przekonać sędziów, iż NSDAP zamierza zdobyć władzę wyłącznie na drodze „legalnej". Zabrawszy głos przed sądem, Hitler najpierw, jakby po raz kolejny zwracał się do ludu, zaczął snuć rozległe dygresje na temat utworzenia partii i pierwszego okresu jej działalności. W szczególności przekonywał, że dokonując próby puczu w listopadzie 1923, znajdował się w sytuacji przymusu. Ze wszystkich sił usiłował przedstawić się teraz *post factum* jako ofiara skomplikowanych rozgrywek o władzę. Przekształcanie SA w oddział bojowy nie zostało swego czasu, jak tłumaczył,

zainicjowane przez niego, „lecz na życzenie organów urzędowych”. Według jego słów istotą konfliktu z roku 1923 było to, „czy będzie to walka pod flagą bawarską przeciwko rządowi Rzeszy, czy pod flagą wielkoniemiecką”. I w takiej to konfliktowej sytuacji pchnięto jego i jego ludzi, mówił, „ku decyzji, by zadziałać na rzecz Wielkich Niemiec”; ale w roku 1925 stwierdził, „że epizod z roku 1923 jest ostatecznie wymazany i że Ruch musi wrócić do swoich dawnych, podstawowych tendencji”. Podkreślił też, że uczynił wszystko, aby zdemilitaryzować SA. W trakcie swojej wypowiedzi Hitler wpadał w coraz większy ferwor, aż w końcu przewodniczący składu sędziowskiego, Alexander Baumgarten, napomniał go, żeby „nie wskakiwał na falę mówcy propagandowego” i miarkował się. Indagowany o „rewolucyjne” tendencje w obecnej NSDAP, Hitler zdystansował się od grupy Ottona Straßera i wyjaśnił, że ten niedawno opuścił partię.

Sędzia odczytał Hitlerowi na głos różne cytaty z „Listów narodowosocjalistycznych”, zapowiadające narodowosocjalistyczną rewolucję. Była wśród nich wypowiedź, którą przypisano Hitlerowi: „Co do zawziętości tej walki, Adolf Hitler nie zostawia nam żadnych niedopowiedzeń, gdy powiada: «W tym boju głowy potoczą się na piasek, albo nasze, albo ich. Więc postarajmy się, żeby potoczyły się ich głowy»”. Na to Hitler zapewnił, że autor zacytowanych słów prawdopodobnie „miał na myśli wielką rewolucję duchową, w jakiej się dziś znajdujemy. Lecz zapewniam panów: jeśli nasz ruch zwycięży w legalnej walce, to zostanie zwołany niemiecki trybunał państwowy i listopad 1918 będzie ukarany, i czyjeś głowy się potoczą”. Ruch narodowosocjalistyczny, ciągnął Hitler, „będzie w tym państwie dążył do swojego celu sposobami konstytucyjnymi. Konstytucja określa dla nas tylko metody, a nie cel. Na tej konstytucyjnej drodze spróbujemy zdobyć niezbędne większości w ciałach ustawodawczych. A w chwili gdy nam się to uda, przelejemy państwo w taką formę, jaka odpowiada naszym ideom”[1044].

Sondowanie gruntu

Proces wzbudził duże zainteresowanie, gdyż Hitler po wyborczym sukcesie momentalnie zajął na politycznej scenie jedną z kluczowych pozycji. Zaczął teraz badać, czy – i na jakich warunkach – dałoby się poumieszczać swoich ludzi w gabinetach rządowych. W pierwszej kolejności brał pod uwagę wejście do rządu Rzeszy, kierowanego przez partię Centrum. Miał przy tym na uwadze dwojaki cel: ponieważ Centrum było nie tylko macierzystą partią kanclerza, wspieranego przez prezydenta, ale także współrządziło Prusami, największym z niemieckich landów, pod socjaldemokratycznym premierem Ottonem Braunem, Hitler dążył do szerokiej kooperacji, która polegałaby na sformowaniu wspólnego rządu zarówno na szczeblu Rzeszy, jak i w Prusach. Rozmawiając w Berlinie z Goebbelsem, przywódca NSDAP już we wrześniu zapoznał go ze swoimi żądaniami: ministerstwo spraw zagranicznych, ministerstwo spraw wewnętrznych oraz ministerstwo obrony – dla Rosenberga, Fricka i von Eppa; ponadto Centrum miało wyjść z koalicji rządowej w Prusach. Goebbels zanotował, że w takim przypadku Hitler zdobyłby „chwilową władzę w Prusach", być może więc Hitler na wypadek zawiązania kooperacji między NSDAP a Centrum obiecał mu tekę landowego ministra spraw wewnętrznych (albo nawet premiera?)[1045].

Dwudziestego dziewiątego września Hitler odbył dwugodzinną rozmowę z ekskanclerzem Rzeszy i hamburskim armatorem Wilhelmem Cuno w berlińskim hotelu Esplanade. Obecni byli między innymi Göring, kontradmirał w stanie spoczynku Magnus von Levetzow (odgrywający istotną rolę na prawicowo-konserwatywnej scenie Rzeszy jako pośrednik w kontaktach z ekscesarzem) oraz generał w stanie spoczynku Rüdiger von der Goltz, przywódca Zjednoczonych Związków Ojczyźnianych. Cała ta grupa konserwatywnych polityków chciała dowiedzieć się, czy NSDAP poprze kandydaturę Cuno na urząd prezydenta Rzeszy w najbliższych wyborach zaplanowanych na rok 1932. Hitler wygłosił długi monolog, w którym między innymi przedstawił swoje cele

w polityce zagranicznej: „koniec ze stresemannowską polityką zbliżenia z Francją", a zamiast niej zbliżenie z Włochami oraz „poprzez Włochy z Anglią". Jednocześnie chciał przyjąć orientację „przeciwko Polsce, temu namiestnikowi Francji, żeby zwróciła «korytarz» i Górny Śląsk". Z uwagi na nieosiągalność *status quo* z roku 1914 najbliższym celem polityki zagranicznej miało być według Hitlera „wytyczenie granic na wschodzie". Uważał ponadto, że Niemcy powinny wstrzymać swoje płatności wyznaczone planem Younga i że nie spotka się to z militarną interwencją Francuzów. Jeśli chodzi o zamierzenia Hitlera w sprawach wewnętrznych, Levetzow zanotował: „Absolutnie radykalne odejście od obecnego systemu parlamentarno-demokratycznego". Według jego zapisków Hitler podkreślił jednak: „Żadnych działań przeciwko Żydom jako takim, lecz przełamanie żydowskiej dominacji w państwie". W kwestii poparcia kandydatury Cuno na prezydenta nie uzgodniono niczego konstruktywnego. Nazajutrz Göring zasygnalizował Levetzowowi, że NSDAP rozważa możliwość przedstawienia Cuno jako swojego kandydata na urząd prezydenta Rzeszy, ale bardziej prawdopodobne jest to, że Brüning zaproponuje narodowym socjalistom dwa ministerstwa, a wtedy oni zażądają ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy, ministerstwa obrony oraz stanowiska premiera landowego Prus (o tece ministra spraw zagranicznych nie było już mowy). Cuno z kolei zastanawiał się na głos, czy na stanowisko prezydenta Rzeszy nie byłoby lepiej poprzeć kandydaturę Hitlera, zamiast popadać w zależność od niego[1046]. Przez następne miesiące Levetzow, Göring i Cuno wprawdzie nadal rozważali kandydaturę Cuno na najwyższy urząd w państwie, jednak w następnym roku plan ten został zarzucony – chyba głównie dlatego, że odpowiednie wstępne rozmowy z resztą partii prawicowych nie posuwały się naprzód. Wieczorem 29 września, czyli w dniu swojego spotkania z Cuno, Hitler gościł w domu Göringa, który zapoznał go z panią von Dirksen, gospodynią opiniotwórczego salonu w Berlinie, a także z Emilem Georgiem von Staussem, dyrektorem generalnym Deutsche Bank i posłem z ramienia DVP. Tym samym Hitler uzyskał akceptację w wyższych sferach[1047].

Piątego października Hitler, któremu towarzyszyli Frick i Straßer, omówił z kanclerzem Brüningiem ogólną sytuację po wyborach. W trosce o poufność rozmowy spotkali się w mieszkaniu Gottfrieda Treviranusa, będącego w gabinecie Brüninga ministrem bez teki. Brüning, jak wynika z jego własnego opisu, nakreślił przed delegacją narodowych socjalistów zręby swojej przyszłej polityki: wykorzystanie kryzysu gospodarczego do pozbycia się zobowiązań reparacyjnych, czego warunkiem miało być międzynarodowe porozumienie rozbrojeniowe. Brüning podkreślił, że w realizacji tych planów bardzo przydałaby mu się NSDAP jako energiczna opozycja w kwestiach polityki zagranicznej; zaproponował, że co do formy tej opozycji porozumie się z NSDAP, czyli że zakulisowo włączy tę partię w działania swojego rządu. Hitler zaczął odpowiadać powściągliwie, według relacji Brüninga wręcz „nieśmiało" i „z ociąganiem", ale szybko wprawił się w około dwugodzinny trans oratorski, w którym chodziło głównie o jedno: zniszczenie wszystkich wrogów narodowego socjalizmu – SPD i KPD w kraju, a następnie Francji i Związku Radzieckiego. Do słów Brüninga Hitler w ogóle się nie odniósł, jedynie oświadczył, że gotów jest ulokować w jego rządzie trzech ministrów – nie konkretyzując jednak przyszłego kursu politycznego. Brüning puścił ten pomysł mimo uszu, podsunął za to inny, by NSDAP i Centrum utworzyły koalicje w tych parlamentach landowych, gdzie wspólnie mają większość[1048]. Po tej rozmowie Hitler był przeświadczony, że „porządnie zaimponował" Brüningowi[1049] – tak w każdym razie powiedział Goebbelsowi, który z kolei żywił nadzieję, że wraz ze zburzeniem koalicji w Prusach nadejdzie jego „godzina"[1050].

Jako że dla Brüninga koalicja z NSDAP nie wchodziła w grę, zaś wielką koalicję uniemożliwiał chociażby brak zgody Hindenburga na ponowne przyjęcie SPD w skład gabinetu, więc kanclerz Rzeszy dalej rządził na podstawie nadzwyczajnych uprawnień prezydenta Rzeszy. Musiał jednak zapewnić sobie taką większość parlamentarną, która toleruje jego rząd, tak żeby wyjątkowych rozporządzeń prezydenta Rzeszy nie ukróciło przewidziane w konstytucji weto Reichstagu. Na taki układ przystała w końcu socjaldemokracja, której zależało na

tym, aby po pierwsze Brüning nie popadł w całkowitą zależność od partii prawicowych, a po drugie, by utrzymać koalicję z Centrum w Prusach. W październiku Brüningowi udało się nawet uzyskać od socjaldemokratów zgodę na ustawę o spłacaniu długów (*Schuldentilgungsgesetz*), a także odroczyć posiedzenia Reichstagu do grudnia[1051]. Następnie w ciągu roku 1931 socjaldemokraci zgodzili się na dalsze, i to znaczne, odroczenia posiedzeń parlamentu, co dawało rządowi wolną rękę. Między innymi w marcu 1931 wysłano Reichstag na „letnie wakacje", które potrwały aż do października[1052].

Natomiast wobec NSDAP Brüning stosował politykę ostrożną. W październiku jego gabinet zaoponował przeciwko żądaniu ministra spraw wewnętrznych Josepha Wirtha, który domagał się zablokowania dotacji dla policji landowej Brunszwiku, gdzie ministerstwem spraw wewnętrznych zawiadywał od września człowiek NSDAP. Zaś w grudniu Brüning opowiedział się za tym, by zaprzestać usuwania narodowych socjalistów z zakładów zbrojeniowych oraz przyjmować członków tej partii do ochotniczej straży granicznej[1053].

Fenomenalny sukces wyborczy NSDAP nie uszedł też uwagi sfer biznesowych, które zaczęły teraz bardziej interesować się partią nazistowską i wykazywać gotowość do jej wspierania, aczkolwiek skala finansowej pomocy była na razie stosunkowo nieduża. Pieniądze z wielkiego przemysłu i innych kręgów biznesu płynęły nadal głównie do mieszczańskich partii prawicowych DVP i DNVP, natomiast NSDAP pokrywała swoje wydatki przede wszystkim ze składek członkowskich oraz darowizn i innych świadczeń od własnych członków[1054]. Wielki biznes nie uważał NSDAP za idealnego reprezentanta swoich interesów, bo też w publicznych wypowiedziach tej partii nie było słychać chęci do stanięcia po stronie przedsiębiorców. Wręcz odwrotnie, w nowym Reichstagu NSDAP z powodów demagogicznych zgłosiła wiele wniosków „antykapitalistycznych", między innymi postulując nacjonalizację dużych banków, zakaz handlu papierami wartościowymi czy też ograniczenie wysokości stóp procentowych[1055]. Poza tym jesienią

1930 roku NSDAP poparła berliński strajk metalowców[1056]. Sam Hitler wszakże, który parę miesięcy wcześniej sprowokował odejście Ottona Straßera, ganiąc strajk metalowców w Saksonii, teraz zajął stanowisko niejednoznaczne: na łamach gazety „Illustrierter Beobachter" wyraził sympatię dla sprawy robotników, ale ostrzegł przed rozszerzeniem strajku[1057]. Ambiwalencja ta była typowa dla jego wypowiedzi w kwestiach polityki ekonomicznej: nie chciał bowiem ani odstraszać biznesmenów, ani podsycać radykalnej demagogii socjalnej w swojej partii, ale też jawnie odwracać się plecami do klasy robotniczej.

Fakt, że w debacie budżetowej w grudniu 1930 stanowisko NSDAP przedstawiał Gottfried Feder, świadczył jasno o tym, iż NSDAP, pomimo exodusu „socjalistów" z Ottonem Straßerem na czele, nie chce odstąpić od „antykapitalistycznej" demagogii. Kolejną sygnałem było to, że w grudniu partia nazistowska zagłosowała dwukrotnie za przyjęciem wniosków KPD o znaczne podwyższenie państwowych świadczeń oraz zasiłków dla bezrobotnych. W tym samym czasie „Völkischer Beobachter" zamieszczał artykuły podkreślające „lewicowość" NSDAP[1058].

Gdy jednak 1 grudnia 1930 Hitlerowi nadarzyła się okazja, by w renomowanym Klubie Narodowym w Hamburgu przemówić znów do czołowych przedstawicieli biznesu tego hanzeatyckiego miasta (zaproszenie to zawdzięczał wrześniowemu spotkaniu z Wilhelmem Cuno), oczekiwania jego słuchaczy były zgoła przeciwne: chcieli oni usłyszeć, że Hitler dystansuje się od „antykapitalistycznych" tonów dochodzących z jego partii. Na wstępie Hitler zarysował przygnębiający rozwój sytuacji ekonomicznej od zakończenia wojny i dopiero wtedy przeszedł do kluczowej tezy swojego wystąpienia: „Władzy politycznej nie da się zdobyć środkami ekonomicznymi, a jedynie przez walkę. Żywą siłę narodu należy wykorzystać dla uratowania państwa. Dopiero pod ochroną silnego państwa może istnieć gospodarka i biznes". Stwierdził, że „absurdem jest, iż Niemcy przymierają głosem, podczas gdy tuż obok gnuśne ludy mają wielkie obszary leżące odłogiem. Jeśli chcemy te obszary zdobyć, to jedynie kierując się prawem silniejszego". Była to, jakkolwiek by patrzeć,

całkiem jednoznaczna zapowiedź siłowego zajęcia terytorium kosztem innych narodów. Ale wpierw, jak zaznaczył Hitler, należało doprowadzić w kraju do społecznego pojednania – możliwego jedynie pod sztandarami NSDAP – oraz pożegnać się z „internacjonalizmem", „prawem demokracji" i „pacyfizmem". Albowiem, tłumaczył, „nie da się zdobyć świata myślą o powszechnym pojednaniu. Właściwa droga to: szukać, znaleźć, wywalczyć dla siebie prawo". Jego wystąpienie przyjęto burzą oklasków[1059]. Rozwijając tezę o prymacie polityki ekspansjonistycznej, Hitler z powodzeniem wymigał się od konkretnych sformułowań w dziedzinie polityki gospodarczej.

Podczas gdy Göring czynił wysiłki idące w stronę rozproszenia obaw wielkiego przemysłu co do „socjalistycznego" kursu NSDAP, Hitler pogłębiał kontakty z kręgami biznesowymi – nie zanosiło się tu jednak na przełamanie lodów. Przypuszczalnie pod koniec listopada 1930 w domu Kirdorfa odbyło się spotkanie Hitlera z przemysłowcami z Zagłębia Ruhry, wśród których był Ernst Poensgen, dyrektor tamtejszego koncernu Vereinigte Stahlwerke („Zjednoczone Stalownie"). Poensgen, autor jedynej zachowanej relacji z tego spotkania, twierdzi w niej, że potraktował Hitlera z otwartością i podkreślił, że sektor przemysłowy jest za Brüningiem[1060]. W styczniu 1931 Hitler spotkał się w domu Göringa (obecny był tam również Fritz Thyssen, kolejny przemysłowiec sympatyzujący z NSDAP) z Hjalmarem Schachtem, który w marcu 1930 na znak protestu wobec przyjęcia planu Younga ustąpił ze stanowiska szefa Reichsbanku i odtąd, będąc niegdyś politykiem liberalnym, skłaniał się coraz mocniej na prawo. Schacht, chociaż Hitler zrobił na nim pozytywne wrażenie, publicznie się z tym jeszcze nie afiszował"[1061]. Jak czytamy we wspomnieniach Ottona Wagenera, od stycznia 1931 kierującego w Brunatnym Domu wydziałem polityki gospodarczej (*Wirtschaftspolitische Abteilung*), w pierwszych miesiącach 1931 nawiązywane były dalsze kontakty ze światem biznesu, między innymi z von Staussem, dyrektorem generalnym Deutsche Bank[1062].

Hitler miał jednak powody do obawy, że to zapuszczanie macek w sfery biznesowe, na które pozwolił mu pierwszy duży sukces wyborczy, stanie się bezużyteczne, gdyż w jego własnej partii znów zaczęto domagać się uściślenia polityki gospodarczej. Już pod koniec września „Angriff" zamieścił artykuł Goebbelsa wskazujący, że NSDAP powinna w tej dziedzinie skonkretyzować swoje plany. W październiku na łamach tej samej gazety Goebbels dołożył ostrzej: że program partii z 1920 r., mówiący jedynie ogólnikowo o „udziale w zyskach dużych przedsiębiorstw" oraz „reformie rolnej", stanowi jedynie „szkielet", który należy czym prędzej wypełnić treścią. Pisał, że te nierozwiązane problemy powinny zostać wyjaśnione poprzez dialog (a nie odgórnym słowem przywódcy partii)[1063]. A to już pachniało nową odsłoną dyskusji nad programem, którą na przełomie 1925/26 usiłowali zainicjować Straßer, Goebbels i inni. Do zaostrzenia tonu być może skłonił Goebbelsa fakt, że od końca 1929 roku toczyły się wstępne prace nad założeniami polityki zagranicznej partii – bez jego udziału[1064].

Hitler do kolektywnego naradzania się miał stosunek co najmniej równie niechętny, jak do uściślania treści programu. Co jest zrozumiałe, bo formułowane przez jego partię poglądy na temat polityki zagranicznej miały dla niego wymiar głównie taktyczny. Z tej perspektywy uważał, że musi bacznie się pilnować, aby nie zrazić do siebie tych kręgów biznesu i przemysłu, które zaczęły wspierać partię hitlerowską albo wykazywać zainteresowanie nią. Dlatego w styczniu 1931 powołał do życia wspomniany już Wydział Polityki Gospodarczej – stawiając na jego czele dotychczasowego szefa sztabu SA, Ottona Wagenera – aby ten, konkurując z innymi komórkami partii, opracował taki program gospodarczy, w którym narodowi socjaliści nie będą się domagali nazbyt „socjalistycznych" eksperymentów[1065].

Jak miała wyglądać w praktyce ta innowacja, okazało się między innymi na naradzie 16 i 17 lutego 1931. Wagener poruszył wtedy kwestię minimalnej płacy, co Hitler skrytykował jako „intelektualne sprzyjanie komunizmowi" i w dłuższym wywodzie rozwinął koncepcję zasad „obliczania płacy na podstawie wartości tego, co dany człowiek wypracowuje dla ogółu". W skrótowym, hasłowym

protokole z tej rozmowy zanotowano między innymi następujące wypowiedzi Hitlera: „zdrowi ludzie na potrzeby walki wspólnoty narodowej tylko ze zdrowych rodziców", „niejednakowa wartość ludzi", „osoby z dużą liczbą dzieci nie mogą być poszkodowane", a także stwierdzenie, że osoby stanu wolnego należy z zasady wynagradzać „bardzo skąpo"[1066]. Tak więc Hitler wykorzystał dyskusję o „sprawiedliwej" płacy, aby wyłożyć obecnym swoje poglądy społeczno-biologiczne. Później opowiedział się przeciwko „kolektywizmowi" w gospodarce, popierając swobodę działalności gospodarczej – w protokole: „Nie jest szkodliwy ktoś, kto tworzy, choćby brutalnie, wielkie majątki, zakłada nowe firmy, ryzykuje itd.!". Jako swoje wzorce w tej dziedzinie Hitler wymienił Thyssena, swojego dawnego znajomego Bechsteina oraz Forda. Gdy padło pytanie o bezrobocie, Hitler od razu sprowadził rozmowę na swój standardowy teren: „Przeludnienie, deficyt ziemi". Przekonywał, że problem ten wymaga rozwiązania: „Jeśli nie powiększymy swojej powierzchni, będziemy zdani na pastwę każdego wojskowego uderzenia. Bez poszerzenia przestrzeni sytuacja będzie coraz krytyczniejsza". Tak czy owak zresztą „uzdrowienie" było według niego możliwe tylko pod warunkiem, że proporcja liczby zatrudnionych między rolnictwem a przemysłem wyniesie „70 proc. do 30 proc."[1067]. W ciągu następnych miesięcy odbyło się pod wodzą Hitlera więcej takich narad gospodarczych najwyższego kierownictwa partii. Uczestniczyli w nich Wagener, Gregor Straßer, Hierl, Rosenberg, Pfeffer i Feder, natomiast Goebbelsa, co znamienne, trzymano w dalszym ciągu poza nawiasem[1068].

W marcu 1931 Hierl przedłożył opracowany wspólnie z Wagenerem dokument z propozycją ustroju gospodarczego opartego na własności prywatnej, ale z „planowym centralnym sterowaniem gospodarką narodową przez państwo". Goebbels był tym projektem wręcz wstrząśnięty („Po socjalizmie ani śladu") i napisał stosowną krytykę[1069]. Obawy dały się także słyszeć ze strony wielkich przemysłowców, którzy poznali treść owego nieopublikowanego memorandum[1070]. Hans Reupke, współpracujący z ogólnokrajowym Zrzeszeniem Przemysłu Niemieckiego (Reichsverband der Deutschen

Industrie) i po cichu sympatyzujący z NSDAP, próbował rozwiać te zastrzeżenia w broszurze, wydanej przezeń wiosną 1931 roku. Jako insider, Reupke stwierdzał tam, że wszelkie wcześniejsze propozycje NSDAP zmierzające do upaństwowienia przedsiębiorstw są już nieaktualne[1071]. Goebbels uznał tę publikację za „jawną zdradę socjalizmu”[1072], ale uspokoił się, gdy „Völkischer Beobachter” zamieścił miażdżącą recenzję owej książeczki[1073], a Hitler kilka dni później w rozmowie z nim zdystansował się od słów Reupkego[1074].

Ewidentne niejasności wokół przyszłego kursu NSDAP w polityce zagranicznej były, jak się zdaje, z rozmysłem podtrzymywane przez Hitlera. Przywódcy narodowych socjalistów chodziło w tej całej debacie głównie o jedno: pod żadnym pozorem nie chciał dopuścić, do tego, żeby „antykapitalistyczne” hasła, podnoszone coraz to na nowo przez Goebbelsa i innych, zamurowały mu dojście do wielkiego przemysłu i dużych banków. Rezultaty narad jego ekspertów gospodarczych nie były wypuszczane na światło dzienne. W listopadzie 1931 wydział Wagenera na polecenie Hitlera utworzył „Radę Gospodarczą” (Wirtschaftsrat) kierowaną przez Gottfrieda Federa, a mającą się zajmować ocenianiem oficjalnych wypowiedzi partii, nim zostaną one opublikowane[1075]. Kiedy gremium to w kwietniu 1932 zablokowało publikację artykułów polityczno-ekonomicznych samego Wagenera, ten zrzekł się swojej funkcji. Jego pozycja już i tak chwiała się za sprawą Wilhelma Kepplera, który został nowym doradcą gospodarczym Hitlera. Nie zdołano zatem skłonić przewodniczącego partii do uściślenia programu w zakresie polityki gospodarczej. Zaś wspomniana Rada Gospodarcza spełniła przewidziane dla niej zadanie i nieco ponad rok później została rozwiązana[1076].

Czy Hitler idzie drogą legalizmu?

Oprócz sporów wokół tego, co partia ma głosić w dziedzinie polityki gospodarczej, po wrześniowych wyborach do Reichstagu animozje

między partią a SA coraz wyraźniej zmierzały ku zasadniczej konfrontacji.

Hitler usiłował najpierw zapanować nad tym zarzewiem konfliktu poprzez arbitralną decyzję personalną.

Przyszłe stosunki między SA a organizacją partyjną były omawiane na naradzie kierownictwa, zwołanej przez Hitlera na 30 listopada w Monachium. Gdy dowódcy SA śmiało zażądali większych wpływów w szeregach ruchu nazistowskiego, Hitler nieoczekiwanie przedstawił kapitana w stanie spoczynku Ernsta Röhma jako przyszłego szefa SA, nie precyzując jednak, czy chce go mianować głównym dowódcą SA (*Oberster SA-Führer*), czy postawić go na czele jej sztabu. Na korzyść Röhma przemawiało z perspektywy Hitlera to, że ostatnie lata spędził on jako instruktor wojskowy w Boliwii, zatem nie był uwikłany w wewnątrzpartyjne podchody. Jednak istniały w tym posunięciu pewne ale. Bądź co bądź w 1925 roku ich drogi rozeszły się pod tym, jak nie zdołali się porozumieć co do włączenia Frontbannu (organizacji mającej przejąć członków zdelegalizowanej SA) w struktury NSDAP; Röhm nie odstąpił też od swojego przekonania o wyższości „żołnierza" nad „politykiem", co można było wyczytać w jego autobiografii noszącej tytuł *Geschichte eines Hochverräters* („Dzieje pewnego zdrajcy stanu"), opublikowanej w roku 1928. Konflikt wokół przyszłej roli SA – samodzielna organizacja paramilitarna czy pomocnicza formacja partii NSDAP – pozostał więc nierozstrzygnięty. Hitlerowi jednak w listopadzie 1930 chodziło głównie o wysunięcie takiego kandydata, który ma autorytet w korpusie dowódczym SA, składającym się w większości z byłych oficerów. Poza tym Röhm sprawdził się przed listopadowym puczem 1923 roku w działalności na styku Reichswehry i organizacji paramilitarnych. Wydawał się więc odpowiednim człowiekiem do tego, by unaocznić ministerstwu obrony Rzeszy „militarno-polityczne" znaczenie SA i przez to pozytywnie usposobić ministerstwo do całej NSDAP[1077]. Wszelako kilka tygodni po tym, jak Röhm z początkiem stycznia 1931 objął nową funkcję, Hitler zmuszony był zająć jakieś stanowisko w dyskusji, którą wywołał w partii i w SA znany powszechnie homoseksualizm Röhma. Nie odnosząc się do

szczegółowych zarzutów, Hitler potępił atakowanie dowódców SA „za ich życie prywatne". Oświadczył, że SA to nie jest „zakład moralnego wychowania dla panien z dobrych domów, tylko związek twardych bojowników"[1078].

Dla Hitlera większą wagę miały inne aspekty konfliktu z SA. W lutym i marcu kilka razy przestrzegał SA przed nazbyt drastycznymi aktami przemocy. Tworzył przy tym wrażenie, jak gdyby skłonność do przemocy przenikała do SA z zewnątrz. Na przykład 18 lutego „Völkischer Beobachter" zamieścił artykuł Hitlera ostrzegający „przed owymi prowokatorami, nasłanymi w nasze szeregi, którzy wszelkimi środkami usiłują wmanewrować SA w rolę agresora i tym sposobem wcisnąć obecnemu systemowi do ręki legitymację do prześladowania naszego ruchu"[1079]. Podobne słowa wypowiedział 7 marca na zebraniu SA w Monachium: że szpiclom i prowokatorom nie uda się spowodować, „bym poprowadził SA przed lufy karabinów maszynowych"[1080]. Gdy prezydent Rzeszy pod koniec marca 1931 nadzwyczajnym rozporządzeniem ograniczył prawo do demonstracji oraz reklamowania partii politycznych, regulacja ta uderzyła szczególnie w SA, co dodatkowo zaostrzyło niezadowolenie tych partyjnych bojówek z „legalnego" kursu kierownictwa partii. Goebbels w Berlinie obawiał się już, że Stennes i spółka przez swoją niesłabnącą żądzę rozrabiania doprowadzą do delegalizacji partii[1081]. Hitler zaś na łamach „Völkischer Beobachter" ponownie napominał, że członkowie SA muszą trzymać się „najściślejszej zgodności z prawem"[1082].

Na 1 kwietnia (w tym dniu landtag Turyngii odwołał narodowosocjalistycznego ministra Wilhelma Fricka) Hitler zwołał w Weimarze naradę partyjnego kierownictwa, na której Stennes został zdjęty z funkcji. Ten jednak, bądź co bądź szef SA we wschodnich Niemczech, nie pozostał bezczynny. Znów podjął kontrofensywę: na jego rozkaz SA zajęła biuro partii i redakcję „Angriffu", skutkiem czego „Angriff" 1 kwietnia zamieścił na pierwszej stronie w dużym formacie oświadczenie Stennesa[1083].

Jeszcze tej samej nocy, z 1 na 2 kwietnia, Hitler z Goebbelsem udali się do Monachium, skąd zajęli się tłumieniem owego

„puczu”[1084]. Gazeta „Völkischer Beobachter” wydrukowała zarządzenie Hitlera, w którym upoważniał on Goebbelsa do tego, by wzorem roku 1926 „znowu z pełną determinacją wziąć się do oczyszczenia Ruchu i skutecznie je przeprowadzić”[1085]. Goebbels zaś wykorzystał uzyskane od Hitlera specjalne pełnomocnictwa, aby wykluczyć z partii „zdrajców”. Czwartego kwietnia „Angriff” był już z powrotem w rękach gauleitera: pierwszą stronę otwierał nagłówek *Koniec z buntowniczą kliką*, a tuż obok znalazła się stosowna odezwa Hitlera do partyjnych towarzyszy. Tego samego dnia Hitler na łamach „Völkischer Beobachter” przystąpił do „rozliczenia z buntownikami”, w którym zebrał szeroką listę oskarżeń pod adresem Stennesa. Między innymi uzasadniał w swoim artykule słuszność nabycia Brunatnego Domu w Monachium (którą podważał Stennes). Napisał, iż zadba „o to, by na cześć naszych dzisiejszych bojowników stanął pomnik, którego nie sposób będzie nie zauważyć również za kilkadziesiąt, ba, za kilkaset lat!”. Podkreślił znów „kategoryczną legalność działań” swojej partii i grzmiał, że nie pozwoli nikomu „zrobić ze mnie krzywoprzysięzcy, a już najmniej kapitanowi policji w stanie spoczynku Stennesowi”[1086]. Po raz kolejny zapowiedział „gruntowne oczyszczenie partii z wszelkich elementów niegodnych zaufania”[1087], zaś 8 kwietnia w tej samej gazecie można było przeczytać, że Hitler nie zamierza „spocząć, nim ta trucizna zostanie usunięta z naszego Ruchu, i to bez reszty”[1088]. Przewodni motyw dwóch jego przemówień, jakie w ciągu następnych dni wygłosił do SA[1089], stanowiła „wasalska wierność”. Dwudziestego pierwszego kwietnia – wyciągając następną konsekwencję z afery Stennesa – Hitler zarządził utworzenie w głównym dowództwie SA „generalnej inspekcji”, mającej „poprzez kontaktowanie się z odpowiednimi osobami i wizje lokalne” pomagać „w rozbudowywaniu SA i SS według jednolitych kryteriów”[1090].

Goebbels, niedawno jeszcze stojący wiernie u boku Hitlera, wykorzystał okazję do kolejnej próby wywarcia nań politycznego nacisku. Pod koniec kwietnia, tuż po monachijskiej konferencji kierownictwa, na której omawiano kwestie propagandowe i organizacyjne, rozmawiając z Hitlerem w cztery oczy, Goebbels

nalegał, aby uczynić partię „bardziej pruską, aktywniejszą i bardziej socjalistyczną". Zgodnie z jego zapiskami Hitler miał „obiekcje natury taktycznej", ale obiecał swojemu naczelnemu propagandyście, że poświęci „wzmożoną uwagę problemowi socjalizmu". Lecz Goebbelsa to nie usatysfakcjonowało[1091]; wpisy w jego dziennikach z kolejnych tygodni zawierają krytyczne uwagi o przywódcy partii[1092]. Tymczasem w maju pojawił się kolejny powód do niezgody, gdy okazało się, że publiczna wypowiedź Goebbelsa sprzed kilku lat może przysporzyć Hitlerowi dużych kłopotów[1093].

Osnową tak zwanego procesu Stennesa w Berlinie było oskarżenie wytoczone przeciwko członkom osławionej 33 drużyny SA (*SA-Sturm 33*) w związku z próbą zabójstwa. Oskarżyciel posiłkowy (adwokat Hans Litten, reprezentujący czterech robotników zranionych wskutek ataku ludzi SA) twierdził, że SA przeprowadzała swoje napady w sposób metodyczny, a ich inspiratorami są ludzie z kierownictwa SA i NSDAP. Na świadków powołano Stennesa (w tym momencie pozbawionego już funkcji dowódczej, ale podczas inkryminowanych zajść pełniącego funkcję szefa SA na Niemcy Wschodnie) oraz Hitlera.

Stennes na procesie zachował się nadspodziewanie lojalnie wobec kierownictwa swojej byłej partii i zeznał, że w tamtym czasie NSDAP kroczyła ścieżką absolutnego legalizmu. Po czym nastąpiło wielogodzinne przesłuchanie Hitlera przez dobrze przygotowanego adwokata. Litten nie zadowolił się rozwlekłymi wyjaśnieniami, w których Hitler przekonywał o swoim „legalnym" kursie, tylko podsunął mu broszurę Goebbelsa zatytułowaną *Der Nazi-Sozi* („Nazista-socjał"), a w niej enuncjację, że narodowi socjaliści chcą „rewolucji": „Wtedy przegnamy parlament do diabła i oprzemy państwo na prawie niemieckich pięści i niemieckich czół!"[1094]. Widać było, że krzyżowy ogień pytań Littena zbija Hitlera z pantałyku. Zasłaniał się, że nie pamięta już, czy znał tę publikację Goebbelsa, mianując go na partyjnego szefa pionu propagandowego. Dodał, że owa broszura nie została „usankcjonowana przez partię", zaś Goebbels w każdym przypadku „ma obowiązek przestrzegać wytycznych, które wydaję ja jako szef partii" – a przecież wiadomo,

że on, Hitler, opowiada się za ścisłą legalnością metod postępowania. W końcu Litten zadał Hitlerowi prowokacyjne pytanie: „Czy obiecał pan kanclerzowi Rzeszy Brüningowi, że w razie wejścia do rządu rozwiąże pan SA?" Hitler zaprzeczył, niesłychanie zdenerwowany. Podejrzewać go, rzekł, „o zamiar rozwiązania SA w celu wejścia do rządu to byłoby jak sugerować jego własne samobójstwo albo samobójstwo partii"[1095]. Wieczorem, gdy już siedzieli w Kaiserhofie, Goebbels przypomniał sobie, że w drugim, uaktualnionym wydaniu usunął inkryminowany fragment[1096]; okoliczność ta oddalała niebezpieczeństwo, że Goebbels zostanie wezwany na świadka koronnego, który mógłby obalić tezę o legalistycznym kursie Hitlera.

Opisany epizod unaocznia, na jak kruchych nogach stał ów legalizm i jak skąpo poinformowane o „prawdziwych" zamiarach Hitlera było jego najbliższe otoczenie.

W świetle rampy

Między ostentacyjnie podkreślaną „legalnościową" taktyką Hitlera, połączoną ze zbliżaniem się ku umiarkowanej prawicy, a niespokojnym aktywizmem SA i jej żądaniami, by partia wyprofilowała się na „bardziej socjalistyczną", istniało ewidentne i nieprzezwyciężalne napięcie. Aby przetrzymać ten wewnątrzpartyjny konflikt, Hitler nie dopuszczał już do głosu żadnej opozycji w NSDAP, a jednocześnie starał się, by jego potencjalni antagoniści zwalczali się między sobą. Jak widzieliśmy, Goebbels, mający spore zastrzeżenia do jego politycznego kursu, bracia Straßerowie oraz „rewolucjoniści" w SA nie utworzyli wspólnego frontu, lecz naskakiwali na siebie wzajemnie. Kluczowym elementem tego stylu kierowania była polityka ekstremalnej personalizacji, za pomocą której Hitler już w zarodku tłumił powstawanie w NSDAP dodatkowych struktur, które mogłyby ograniczyć jego władzę definiowania tego, co dla partii jest właściwe. Aby zapobiec ukonstytuowaniu się jakiegoś szerszego gremium decyzyjnego, Hitler

wyznaczał zadania określonym zaufanym osobom – pojedynczo lub w określonych konstelacjach – a jednocześnie podsycał między nimi atmosferę rywalizacji i nieufności. Najważniejszymi figurami na tej planszy było sześciu ludzi: Gregor Straßer jako szef pionu organizacyjnego partii; Wilhelm Frick jako przewodniczący frakcji nazistowskiej w Reichstagu i czołowa postać w pierwszym rządzie koalicyjnym NSDAP w Turyngii; Ernst Röhm jako szef sztabu SA; Hermann Göring jako pośrednik w kontaktach ze środowiskami niemieckonarodowymi, ultrakonserwatywnymi i biznesowymi w Berlinie; Alfred Rosenberg jako naczelny ideolog partii oraz redaktor naczelny partyjnej tuby „Völkischer Beobachter"; wreszcie Joseph Goebbels jako stołeczny gauleiter i szef pionu propagandowego NSDAP. Ponieważ Hitler wszystkie istotne decyzje nadal podejmował sam, a komunikował je z opóźnieniem – i to starannie dozując informacje – więc także w jego najbliższym kręgu współpracowników panował ciągle niepokój i dezorientacja co do tego, jakie są właściwie cele przywódcy partii. Sytuację komplikowało jeszcze to, że niektóre z owych „samotnych decyzji" bywały zadziwiająco elastyczne, podczas gdy w innych sprawach Hitler uparcie trwał przy swoim.

Jednakże ten szczególny status Hitlera w partii, jego zwyczaj nieingerowania (gdy to było możliwe) w wewnątrzpartyjne scysje i dyskusje nad ogólnym kierunkiem, jego funkcja ostatecznej instancji decyzyjnej, jego niedostępność dla innych, nieobliczalność i aura „wizjonera", krótko mówiąc: jego „charyzmatyczne wodzostwo" przemawiało głównie do aktywnych zwolenników NSDAP, do zaprzysięgłych narodowych socjalistów. Teraz, gdy partia stawała się ruchem masowym, większość jej wyborców stanowiła protestująca masa, która nie była z góry „oczarowana" Hitlerem. Zabiegając o głosy tej klienteli, NSDAP bezpardonowo agitowała przeciwko „systemowi" weimarskiemu i składała dalekosiężne obietnice rozmaitym grupom społecznym – nie uprawiając „wybawicielskiej" propagandy osnutej na osobie Hitlera. Innymi słowy: Hitlerowi przypadły w udziale dwie trudne do pogodzenia role: charyzmatycznego lidera partyjnego, wznoszącego się ponad bieżące sprawy, oraz polityka, który tym czy innym sposobem ma

doprowadzić swój błyskawicznie rosnący ruch polityczny na szczyty władzy – nim załamie się on wskutek wewnętrznych napięć.

Te oczekiwania, wymuszające na Hitlerze staranną dbałość o swój publiczny wizerunek, nie pozostały bez wpływu na jego życie prywatne – o ile można o takowym mówić. Albowiem z jego punktu widzenia, jak widzieliśmy, żadna sfera życia nie była faktycznie „prywatna". Teraz, uważając, że staje się „mężem stanu", Hitler zmodyfikował swoje warunki życiowe odpowiednio do tego, jak sobie wyobrażał swoją nową rolę. Zaczął prowadzić styl życia bardziej reprezentacyjny, nabrał zwyczaju nocowania w najlepszych hotelach, a w Monachium od 1929 roku zamieszkiwał, razem z Geli Raubal, w luksusowym dziewięciopokojowym apartamencie. Przez znajomość z Bechsteinami już w roku 1923 nawiązał kontakt z ekskluzywnym kręgiem wagnerowskim w Bayreuth, bywał w domu Wagnerów i utrzymywał bliskie, osobiste relacje z owdowiałą w roku 1930 Winifred Wagner, która odtąd jako dyrektorka festiwalu pielęgnowała muzyczną schedę po jego idolu[1097]. Finansowe tarapaty wcześniejszych lat Hitler miał już za sobą. Wraz ze wzrostem jego popularności zwiększyła się sprzedaż książki *Mein Kampf*. Przychody autora, jakie deklarował on urzędowi skarbowemu, w roku 1930 były trzykrotnie wyższe niż w 1929 i wyniosły ponad 48 tysięcy marek Rzeszy. W następnych latach zaś dalej rosły[1098]. Hitler mógł teraz folgować swoim cyganeryjnym ciągotom niejako na wyższym poziomie. Dotyczyły to między innymi jego relacji z kobietami.

W latach dwudziestych, jak to już opisaliśmy, Hitler utrzymywał znajomości z młodymi, nieco jeszcze dziecinnymi pannami, które patrzyły na niego z podziwem; od roku 1927 towarzyszyła mu na każdym kroku Geli Raubal. Pogłoski o tym, że siostrzenica Hitlera jest również jego kochanką, były mu wpierw na rękę – gdy jeszcze pozował na genialnego parweniusza, natomiast w planowanym teraz awansie na najwyższe urzędy państwowe mogły okazać się nie lada przeszkodą. Jednak małżeństwo, trwałe i intensywne przywiązanie się do drugiego człowieka, które dawałoby mu schronienie od polityki – to nie mieściło się w jego horyzontach. I oto latem 1931 zaistniała w tym względzie nowa konstelacja.

Pewnego razu, gdy Hitler przebywał w Berlinie, Goebbels przedstawił mu 29-letnią Magdę Quandt, kobietę pewną siebie, wykształconą i obytą kulturalnie, która rozwiódłszy się z przemysłowcem Herbertem Quandtem, prowadziła niezależne życie. Jak zanotował Goebbels, Hitler podzielił się z nim wtedy swoją opinią, że Magda jest „fantastyczna", i z wielką przyjemnością gościł u niej wraz ze swoją świtą; zaproszony na obiad do jej komfortowego mieszkania przy Reichskanzlerplatz w dzielnicy Charlottenburg, został do wieczora, a nazajutrz zjawił się u niej ponownie, znów w asyście swoich ludzi. Goebbels, który najwyraźniej nie wyjawił Hitlerowi, jakiego rodzaju związek łączy go z Magdą – od kilku miesięcy byli parą[1099] – zareagował zazdrością, usłyszawszy o tym spotkaniu i o duserach Hitlera: „Magda co nieco sobie pozwala wobec szefa. Bardzo cierpię z tego powodu. Ona zachowuje się nie całkiem jak dama". Winę za tę sytuację zrzucał jednoznacznie na Magdę. „Ale szefowi nie będę skąpił odrobiny serca i wdzięku. Ma tego tak mało". Między nim a Magdą wywiązała się następnie kłótnia tak gwałtowna, że trwałość ich związku pod koniec sierpnia wisiała na włosku[1100].

Na początku września (Goebbels był akurat na wyjeździe) Hitler znów odwiedził Magdę. Zwyczajnie „wprosił się na jedzenie" – uznał Goebbels, zadzwoniwszy do niej wieczorem. Tej nocy miotała Goebbelsem „dręcząca zazdrość"; postanowił, że Magda musi Hitlerowi „powiedzieć, co jest między nami"[1101]. Lecz gdy kilka dni później znów był w podróży, sytuacja się powtórzyła. Telefonując do Magdy późnym wieczorem, przerwał rozmowę, którą gospodyni prowadziła akurat z Hitlerem. Wróciwszy do Berlina, dowiedział się bliższych szczegółów ich wieczornej konwersacji: Magda oznajmiła Hitlerowi, że chce wyjść za Goebbelsa, a Hitler po tych słowach wyglądał na „przybitego". „Ale pozostaje wobec mnie lojalny. I wobec Magdy". Wnioski Goebbelsa brzmiały: „Hitler zrezygnowany. Jest w końcu taki samotny. Nie ma szczęścia do kobiet. Bo jest zbyt miękki. A kobiety tego nie lubią. One muszą czuć nad sobą pana[1102]. Dwa dni później, udawszy się do Monachium, omawiał całą sprawę z Hitlerem; jego rozmówca „był wobec mnie wzruszający. Przyjaciel

i brat. Powiedział, że szczęściarz ze mnie. Magdę kocha. Ale nie chce odbierać mi szczęścia. «To jest kobieta mądra i piękna. Ona nie będzie pana hamować, ona będzie panu pomocna». Uścisnął mi obie dłonie, a w oczach miał łzy. Życzył nam szczęścia! […] Mamy się zaraz pobierać". Na przyszłość uradzili: „Wszyscy troje będziemy się lubili. On będzie naszym najwierniejszym przyjacielem"[1103].

Sam Goebbels chyba nie był całkiem przygotowany na tak dynamicznie rozwijające się plany matrymonialne, gdyż dotychczas byli z Magdą zgodni, że wezmą ślub dopiero po „objęciu władzy". Wygląda na to, iż za jego plecami Magda i Hitler zawarli jakiś układ. Zaręczyny odbyły się pod koniec października, przy czym to dzięki Hitlerowi Goebbels uradował Magdę kosztownym zaręczynowym upominkiem: eleganckim autem sportowym, które z woli Hitlera zostało sfinansowane bezpłatnymi reklamami producenta w gazecie „Völkischer Beobachter"[1104]. Niecałe dwa miesiące później wzięli ślub – oczywiście z Hitlerem jako świadkiem.

Na to, że Hitler nalegał na małżeństwo Magdy z Goebbelsem z racji własnego zainteresowania nią, wskazuje – oprócz dzienników Goebbelsa – druga relacja, która wprawdzie wykazuje kilka nieścisłości chronologicznych, ale co do istoty rzeczy zgadza się w pełni z tym, co zanotował Goebbels. Autorem tej relacji jest Otto Wagener, ówcześnie bliski zaufany Hitlera. Pisze on, że Magda wpadła Hitlerowi w oko, po czym, ku jego rozczarowaniu, okazało się, że jest już zaprzyjaźniona z Goebbelsem. Na to Hitler miał zwierzyć się Wagenerowi ze swojego pomysłu, by nawiązać z Magdą Quandt intymną relację poufności, przez co stanie się ona w jego pracy „kobiecym biegunem dla moich jednostronnie męskich instynktów". Dał przy tym do zrozumienia, że byłoby mu na rękę, aby Magda była mężatką. Niebawem Wagenerowi nadarzyła się okazja do zakomunikowania tego pomysłu zainteresowanej. Rozmawiając z Magdą Quandt, powiedział, że Hitler po prostu potrzebuje kogoś, kto będzie umiał wyrywać go z jego wybujałych planów, „pokazywać mu codzienność", chodzić z nim do teatru, do opery czy na koncerty, a potem dotrzyma mu towarzystwa; krótko mówiąc, że chodzi o kobietę, „która uczyni go człowiekiem". Magda,

jak opisuje to Wagener, natychmiast pojęła tę argumentację i sama oświadczyła, że w takiej sytuacji będzie musiała być zamężna. W tym momencie Wagener uznał za rzecz naturalną zasugerowanie Magdzie Quandt rychłego małżeństwa z Goebbelsem. Oboje po krótkim namyśle wyrazili zgodę na tę propozycję[1105].

Cały ten układ, zawarty między Hitlerem, Magdą Quandt a Goebbelsem, można nazwać damsko-męskim trójkątem. Był nader korzystny dla Hitlera, pasując do jego autowizerunku jako osobistości publicznej bez rozwiniętego życia „prywatnego" – dawał mu niejaką bliskość podziwianej przezeń kobiety, ale bez angażowania się w prawdziwą więź. Hitler zyskał cenną rozmówczynię i kobietę, która mogła mu oddać wielkie usługi swoją towarzyską zręcznością i swoim gustem i pełnić w ruchu narodowosocjalistycznym rolę pierwszej damy. Odtąd Magda miała w zwyczaju odwiedzać Hitlera także bez swojego małżonka, przyjmować go sama w domu, towarzyszyć mu w podróżach oraz – w późniejszych latach – spędzać po kilka dni na Obersalzbergu, niekiedy z dziećmi. Przez fakt, że była mężatką, jej znajomość z Hitlerem nabierała charakteru obyczajnego. Były między nimi ustalone pewne granice, które Hitler chętnie zaakceptował, gdyż swój ożenek z kimkolwiek wykluczał, a też nie był zainteresowany – jak możemy domniemywać – relacjami seksualnymi. Traktowany był przez Goebbelsów nie tylko jako przyjaciel domu, ale też jako członek ich rodziny, w następnych latach szybko się powiększającej. On z kolei ze szczególną sympatią odnosił się do ich dzieci – które wszystkie otrzymały imiona na literę „H". Hitler dostał więc swojego rodzaju ciepło rodzinne bez oficjalnych zobowiązań – i bardzo mu to odpowiadało. Z drugiej strony także Magda i Joseph Goebbelsowie uważali za korzystne to otwarcie swojego związku małżeńskiego na Hitlera: on liczył, że poprzez Magdę zyska ogromny wpływ na ubóstwianego przez siebie Hitlera, dla niej zaś pojawiała się szansa na zajęcie uprzywilejowanego miejsca w bezpośredniej bliskości mężczyzny, którego uwielbiała i któremu wróżyła przywództwo nad Niemcami.

Umowa zawarta z Magdą Quandt w połowie sierpnia 1931 musiała odbić się na stosunku Hitlera do Geli. O emocjonalnej stronie tej

relacji wiemy zbyt mało, by snuć choćby spekulacje; wydaje się jednak mocno prawdopodobne, że Hitler, zbliżywszy się na swój sposób do Magdy, zrewidował dotychczasową rolę Geli w swoim życiu. Być może jego zmienione nastawienie do dziewczyny przejawiło się w większej surowości i chęci ściślejszej kontroli nad jej życiem. I takie było zapewne tło kłótni, do jakiej doszło w tamtych dniach: oto Hitler zabronił 23-latce dłuższego wyjazdu bez towarzystwa matki do Wiednia, gdzie chciała dalej kształcić się w zawodzie śpiewaczki; Geli nie chciała się z tym zakazem pogodzić[1106]. Scysja była wciąż nierozstrzygnięta, gdy rankiem 18 września Hitler opuścił mieszkanie przy Prinzregentenplatz. Nazajutrz w godzinach porannych znaleziono Geli Raubal martwą, z raną postrzałową. Strzał oddany został z pistoletu Hitlera kilka godzin po jego wyjeździe. Zgodnie przyjęto hipotezę o samobójstwie. „Absolutnie nie ważę się dociekać motywów", skomentował Goebbels w swoim dzienniku[1107]. Geli została pochowana na wiedeńskim Cmentarzu Centralnym (Zentralfriedhof); Hitler odwiedził jej grób *incognito* trzy dni po pogrzebie[1108]. Na początku 1932 roku zamówił popiersie Geli u rzeźbiarza Ferdinanda Liebermanna, a odbierając wykonane dzieło, był, według słów Goebbelsa, „głęboko poruszony"[1109].

958 *Goebbels TB*, 19 i 22 września 1929; o negocjacjach: Jung, *Demokratie*, s. 111ff.

959 Tamże, s. 116f.

960 *RSA* 3/2, dok. 88.

961 Tamże, dok. 89 i (na temat oskarżenia) dok. 91.

962 Tamże, dok. 99.

963 *Goebbels TB,* 20, 21, 23 i 28 października 1929.

964 Longerich, *Goebbels*, s. 127ff.

965 O pozycji lewicowego skrzydła w partii: März, *Sozialisten*, s. 249ff.

966 Jung, *Demokratie*, s. 128ff.; Turner, *Großunternehmer*, s. 141.

967 Jung, *Demokratie*, s. 122ff.

968 *RSA* 3/3, dok. 19, również dok. 6.

969 Brandenburg: 5,6 proc., Hanower: 6,8 proc., Wiesbaden: 8,2 proc., Saksonia: 5,8 proc., Szlezwik-Holsztyn: 10,3 proc. (Falter/Lindenberger/Schumann, *Wahlen*, s. 102ff.).

970 O płodnej koncepcji środowisk społecznych i ich degradacji (*Milieu und Milieuverfall*) w okresie weimarskim: Rauh-Kühne, *Milieu*; Pyta, *Dorfgemeinschaft*; Matthiesen, *Bürgertum*; tenże, *Greifswald*; Weichlein, *Sozialmilieus*; Heilbronner, *Achillesferse*; Kuropka (red.), *Grenzen*. Bösch, *Milieu*, proponuje taki model wyjaśniający, w którym kryzys doprowadził nie do degradacji, tylko do mobilizacji środowiska konserwatywnego, na czym w wymiarze politycznym skorzystała następnie NSDAP.

971 Kissenkoetter, *Straßer*, s. 48ff.; *VB,* 12 września 1929, o utworzeniu wydziału organizacyjnego II; Tyrell (red.), *Führer*, nr 132 oraz nr 150a i nr 150b.

972 O światowym kryzysie ekonomicznym: Balderston, *Origins*; James, *Deutschland*; Kindleberger, *Weltwirtschaftskrise*; Meister, *Depression*; Ritschl, *Krise*.

973 März, *Sozialisten*, s. 285f.

974 *RSA* 3/3, dok. 11.

975 Neliba, *Frick*, s. 96ff.

976 *RSA* 3/3, dok. 10.

977 Tamże, dok. 11.

978 Neliba, *Frick*, s. 99ff.

979 Dekret Fricka w sprawie uzdrowienia życia kulturalnego z 5 kwietnia 1930 nosił tytuł „Przeciwko kulturze murzyńskiej, dla charakteru niemieckiego".

980 Neliba, *Frick*, s. 110; Brenner, *Kunstpolitik*, s. 28ff.

981 Neliba, *Frick*, s. 114ff.

982 1929: 39 wystąpień, 1930: 72 (według podliczeń *RSA*).

983 *RSA* 3/3, dok. 57. Jego niechęć do wypowiadania się na temat bieżących spraw politycznych widoczna jest także w: *RSA* 3/2, dok. 106; *RSA* 3/3, dok. 63.

984 *RSA* 3/2, dok. 61.

985 *RSA* 3/2, dok. 106 (cytat); *RSA* 3/3, dok. 44, dok. 61 i dok. 69; *RSA* 4/1, dok. 5.

986 *RSA* 3/2, dok. 106.

987 *RSA* 3/3, dok. 57.

988 Tamże, dok. 61.

989 Tamże, dok. 59 i dok. 69.

990 Tamże, dok. 18.

991 *RSA* 3/2, dok. 103.

992 Liczby bezrobotnych według: Balderston, *Origins*, s. 2.

993 Winkler, *Weimar*, s. 359ff.

994 *Goebbels TB*, 1 i 2 kwietnia 1930.

995 Na temat DNVP: Schulz, *Brüning*, s. 41ff.

996 *RSA* 3/3, dok. 31.

997 *Goebbels TB*, 4 i 5 kwietnia 1930. O wystąpieniu z komitetu: Horn, *Marsch*, s. 259.

998 *Goebbels TB*, 10 i 12 kwietnia 1930; Winkler, *Weimar*, s. 378.

999 *Goebbels TB*, 13 kwietnia 1930; o podobnym sformułowaniu po odrzuceniu wotum nieufności zob. tamże, 4 kwietnia 1930.

1000 O tym konflikcie: März *Sozialisten*, s. 145ff.; Longerich, *Goebbels*, s. 99f. i s. 112f.

1001 Na przykład w artykule *Hinein in den Staat*, który dał do przeczytania Hitlerowi w grudniu 1929, ale opublikował dopiero w lipcu 1930 po zerwaniu z NSDAP (Moreau, *Nationalsozialismus*, s. 29f.).

1002 O szczegółach: Longerich, *Goebbels*, s. 135ff. Zob. także liczne wpisy w *Goebbels TB* z okresu od stycznia do kwietnia 1930, odzwierciedlające zwłaszcza rozczarowanie Goebbelsa spowodowane brakiem wsparcia ze strony Hitlera. Ten z kolei wypowiedział się o wydawnictwie „Kampf" na łamach „VB", 5 i 16 lutego 1930.

1003 Moreau, *Nationalsozialismus*, s. 30.

1004 O głosach krytycznych pisze Goebbels: *TB*, 28 kwietnia 1930. O przemowie Hitlera: *RSA* 3/3, dok. 38.

1005 *Goebbels TB*, 2 i 3 maja 1930.

1006 Patrz tamże, 3 i 4 maja 1930. Na temat kryzysu wokół Straßera patrz także Kershaw, *Hitler* 1, s. 412ff.

1007 *Goebbels TB*, 20, 22 i 24 maja 1930. „Jakie robi na nim wrażenie: kompletnie pozbawiony zakorzenienia i nieorganiczny, biały Żyd intelektualista, totalnie niezdolny do organizowania, marksista czystej wody" (22 maja 1930).

1008 Straßer, *Ministersessel*; Tyrell (red.), *Führer*, s. 314; Moreau, *Nationalsozialismus*, s. 30ff.

1009 Tamże, s. 35f.; *Goebbels TB*, 12, 14 i 23 czerwca 1930.

1010 Wagner, *Machtergreifung*, s. 106f.

1011 *Goebbels TB*, od 26 czerwca do 1 lipca 1930.

1012 „Der Angriff", 3 lipca 1930, zamieścił list Hitlera do Goebbelsa, z 30 czerwca 1930, w którym przywódca partii upoważnił adresata, do przeprowadzenia „bezlitosnej czystki" w berlińskich strukturach partii.

1013 Patrz jego oświadczenie w „VB" z 3 lipca 1930; *Goebbels TB*, 1 lipca 1930; Kissenkoetter, *Straßer*, s. 44f.; Moreau *Nationalsozialismus*, s. 36ff.

1014 *Goebbels TB*, 3 lipca 1930.

1015 *RSA* 3/3, dok. 70.

1016 Wagner, *Machtergreifung*, s. 108f.

1017 O rozwiązaniu Reichstagu i jego kulisach: Winkler, *Weimar*, s. 378ff.; Schulz, *Brüning*, s. 103ff.

1018 *Goebbels TB*, 20 lipca 1930.

1019 Tamże.

1020 *RSA* 4/1, dok. 61.

1021 *RSA* 3/3, dok. 79 (cytat). Zob. także relacja Goebbelsa na łamach „Angriff", 2 sierpnia 1930, *Es kann losgehen*.

1022 BAB, NS 18/5010, ankieta Goebbels w okręgach, maj 1930; patrz także Mühlenfeld, *Bedeutung*, s. 98.

1023 O kampanii wyborczej: Lau, *Wahlkämpfe*, s. 420ff.; Hacket, *Nazi Party;* Paul, *Aufstand*, s. 90f.; BHStA, varia, 1425, okólnik, 15 sierpnia 1930.

1024 Paul, *Aufstand*, s. 92.

1025 O liczbach słuchaczy: *RSA* 3/3, dok. 90: między 10 tysięcy a 20 tysięcy w Kolonii (12 sierpnia); dok. 96: między 13 tysięcy a 15 tysięcy w Ludwigshafen (26 sierpnia); dok. 112: między 20 tysięcy a 25 tysięcy we Wrocławiu (12 września).

1026 Tamże, dok. 87, podobnie: dok. 90.

1027 Tamże, dok. 90; podobnie: dok. 86.

1028 Tamże, dok. 90.

1029 Tamże, dok. 112.

1030 Tamże, dok. 86, dok. 90 i dok. 92.

1031 Turner, *Großunternehmer*, s. 144ff.

1032 Tamże, s. 136ff.; o dystansie Zreszenia Niemieckiego Przemysłu Rzeszy w stosunku do NSDAP w kampanii wyborczej Wahlkampf 1930: Neebe, *Großindustrie*, s. 73ff.

1033 Schröder, *Wirtschaftsprogramm*; *Industrie*.

1034 *Goebbels TB*, 8 sierpnia 1930.

1035 Tamże, 30 sierpnia 1930; patrz także Longerich, *Goebbels*, s. 171ff.

1036 *Goebbels TB*, 30 sierpnia 1930; „Der Angriff", 31 sierpnia 1930, *Der Sieg wird unser sein!* (nagłówek art.)

1037 *Goebbels TB*, 1 września 1930.

1038 *RSA* 3/3, dok. 99 i dok. 101f.

1039 Tamże, dok. 100.

1040 Falter, *Wähler*, s. 110ff.

1041 Tamże, s. 139ff. i s. 169ff.

1042 O katolickich sympatykach narodowego socjalizmu słabo związanych z Kościołem zob. np.: Heilbronner, *Achillesferse*.

1043 Falter, *Wähler*, s. 194ff.

1044 *RSA* 3/3, dok. 123.

1045 *Goebbels TB*, 23 września 1930.

1046 Granier, *Levetzow*, nr 30 (cytaty); Schulz, *Brüning*, s. 178f.; Turner, *Großunternehmer*, s. 159f.

1047 *Goebbels TB*, 30 września 1930 (o 29.).

1048 Schulz, *Brüning*, s. 179ff.; Brüning, *Memoiren*, s. 191ff., błędnie datuje tę rozmowę na 6 października. Zob. także: Treviranus, *Ende*, s. 161.

1049 *Goebbels TB*, 6 października 1930.

1050 Tamże, 12 października 1930.

1051 Winkler, *Weimar*, s. 392ff.

1052 Tamże, s. 399ff.

1053 Tamże, s. 398.

1054 O finansowaniu NSDAP: Turner, *Großunternehmer*; tenże/Matzerath, *Selbstfinanzierung*.

1055 Tenże, *Großunternehmer*, s. 157.

1056 Tamże, s. 157f.

1057 *RSA* 4/1, dok. 17.

1058 Turner, *Großunternehmer*, s. 164,

1059 *RSA* 4/1, dok. 36.

1060 Turner, *Großunternehmer*, s. 162.

1061 Tamże, s. 177ff.

1062 Wagener, *Hitler*, s. 45ff.

1063 „Der Angriff", 28 września 1930, *Weiter arbeiten!*, oraz 12 października 1930, *Wirtschaftsprogramm*.

1064 Już pod koniec 1929 Hitler powołał komisję, która miała napisać „poradnik ekonomiki narodowosocjalistycznej" (*RSA* 3/2, dok. 117). Wagener, ówcześnie jeszcze szef sztabu w SA, wspomina jedną z narad z Hitlerem, Straßerem i gauleiterem Adolfem Wagnerem, odbytą „wczesnym latem" 1930, poświęconą polityce gospodarczej (Wagener, *Hitler*, s. 105ff.) Kierowany przez Hierla wydział organizacyjny II odbył w dniach 2 i 3 sierpnia 1930 „naradę ekonomiczną" poświęconą kwestiom fundamentalnym (Petzold, *Wirtschaftsbesprechungen*, s. 200ff.).

1065 O utworzeniu Wydziału: Barkai, *Wirtschaftssystem*, s. 31ff.

1066 Banken, *Spitze*, s. 545ff.

1067 Tamże, s. 548ff.

1068 Narady kierownictwa partii poświęcone polityce gospodarczej w lutym i marcu 1931 (BAB, NS 51/10), w publikacji Bankena, *Spitze*. Dokument z 16/17 lutego został już raz opublikowany – razem z innymi materiałami z tej samej teczki (Petzold, *Wirtschaftsbesprechungen*). O dalszych spotkaniach patrz: BAB, NS 22/1, 18 maja 1931, zgodnie z tekstem zaproszenia poświęcone „zreformowaniu ustawodawstwa socjalnego, zwłaszcza ubezpieczeń socjalnych"; tamże, 10 czerwca 1931, zgodnie z tekstem zaproszenia poświęcone „polityce handlowej"; tamże, rezultat narad z 26 listopada i 1 grudnia 1931 dotyczących kwestii gospodarczych: udziału w zyskach przedsiębiorstw, polityki w zakresie zysków, ubezpieczeń socjalnych, budowy osiedli, struktury stanowo-branżowej, związków zawodowych, uregulowania kwestii pensji, płac i pracy, kształcenia zawodowego i wychowania (przez organizacje branżowe), systemu ubezpieczeń socjalnych i opieki społecznej, udziału w stanowieniu prawa gospodarczego.

1069 *Goebbels TB*, 13 i 16 marca 1931 (cytat); Longerich, *Goebbels*, s. 154f.; dokument Wagenera jest wydruk. w: Barkai, *Grundanschauungen*, s. 373ff.

1070 Turner, *Großunternehmer*, s. 170ff.

1071 Reupke, *Nationalsozialismus*.

1072 *Goebbels TB*, 17 marca 1931; Reupke, *Nationalsozialismus*; negatywnie o Reupkem zob. także: *Goebbels TB*, 23 i 28 marca 1931.

1073 „VB" (B), 15/16 marca 1931, *Jüdisches Allerlei*.

1074 *Goebbels TB*, 25 marca 1931.

1075 *RSA* 4/2, dok. 60.

1076 BAB, NS 22/1, relacja z posiedzenia Rady Gospodarczej Rzeszy 27 kwietnia 1932 oraz okólnik Wagener do członków Rady, 4 maja 1932; Wagener, *Hitler*, s. 178ff.

1077 O mianowaniu Röhma: Longerich, *Geschichte*, s. 107f.

1078 *RSA* 4/1, dok. 54.

1079 Tamże, dok. 59 (cytat), podobnie w dok. 62.

1080 Tamże, dok. 67.

1081 *Goebbels TB*, 30 i 31 marca 1931.

1082 *RSA* 4/1, dok. 73.

1083 „Der Angriff", 1 kwietnia 1931, *Hauptmann Stennes nicht abgesetzt!* (nagłówek art.); „VZ", 2 kwietnia 1931, *Führerkrise im Hitler-Lager* (nagłówek art.). Na temat rewolty Stennesa: Longerich, *Geschichte*, s. 111; *Goebbels TB*, 2 kwietnia 1931.

1084 Tamże, 2 i 4 kwietnia 1931.

1085 *RSA* 4/1, dok. 79.

1086 Tamże, dok. 80.

1087 Tamże, dok. 81.

1088 Tamże, dok. 87.

1089 Tamże, dok. 89 i dok. 91.

1090 Tamże, dok. 102.

1091 *Goebbels TB*, 28 kwietnia 1931 {*Dzienniki*, t. I, s. 160}. Jak pisze Goebbels pod datą 22 i 25 kwietnia, już wcześniej rozważał rezygnację z funkcji gauleitera.

1092 Tamże, 10 i 20 maja 1931.

1093 Tamże, 9 maja 1931.

1094 Goebbels, *Nazi-Sozi* (1930), s. 18f.

1095 *RSA* 4/1, dok. 115. Zob. także bogate doniesienia w „VZ”, 9 maja 1931, *Adolf Legalite. Hitlers Bekenntnis*. O konfrontacji na sali sądowej: Bergbauer/Fröhlich/Schüler-Springorum, *Denkmalsfigur*, s. 146ff.

1096 *Goebbels TB*, 9 maja 1931. Goebbels, *Nazi-Sozi* (1931).

1097 Hamann, *Wagner*.

1098 Hale, *Hitler*, s. 837.

1099 *Goebbels TB*, 24 sierpnia 1931; dalsze szczegóły tej damsko-męskiej konstelacji: Longerich, *Goebbels*, szczególnie s. 167ff.

1100 *Goebbels TB*, 26 i 27 sierpnia 1931.

1101 Tamże, 4 września 1931.

1102 Tamże, 14 września 1931. W tych dniach Goebbels powycinał ze swoich dzienników liczne fragmenty dotyczące Magdy.

1103 Tamże, 16 września 1931.

1104 Tamże, 31 października 1931.

1105 Wagener, *Hitler*, s. 392ff.

1106 Joachimsthaler, *Liste*, s. 328.

1107 *Goebbels TB*, 20 września 1931 {*Dzienniki*, t. I, s. 169}.

1108 OStA, Archiwum Republiki, 04, 122291–14/1924, Dyrekcja Policji Federalnej w Wiedniu, 26 września 1931.

1109 *Goebbels TB*, 5 lutego 1932.

STRATEGIE

Polityka kanclerza Brüninga zmierzała głównie do zniesienia reparacji wojennych. Miał nadzieję, że do tego celu przybliży go zadowalający rezultat genewskiej konferencji rozbrojeniowej, którą zaplanowano na rok 1932. Brüning spodziewał się, że gdy kwestia rozbrojenia zostanie uregulowana, Stany Zjednoczone darują swoim sojusznikom niespłaconą część długów wojennych, co z kolei zwiększyłoby gotowość tych drugich do rezygnacji z roszczeń wobec Niemiec. Chcąc podkreślić, jak pilna jest ta sprawa, kanclerz już przed rozpoczęciem negocjacji usiłował zademonstrować absolutną niewypłacalność Rzeszy, nawet za cenę pogłębienia kryzysu finansowego i gospodarczego. Jego koncepcji wcale nie podważał fakt, iż kryzysowa sytuacja przysparzała nowych zwolenników narodowym socjalistom – wręcz przeciwnie, rosnąca popularność nazistów miała unaoczniać rozpaczliwe położenie Niemiec i skłonić zachodnie mocarstwa do ugody.

Latem 1931 kryzys Rzeszy osiągnął chwilową kulminację. Na mocy „Drugiego nadzwyczajnego rozporządzenia w sprawie zabezpieczenia gospodarki i finansów" (*Zweite Notverordnung zur Sicherung von Wirtschaft und Finanzen*) z 5 czerwca 1931 dokonano potężnych cięć socjalnych, obniżono płace służbie cywilnej i wprowadzono podatek kryzysowy, co wywołało poważne niesnaski w relacjach Brüninga z DVP (mającą swoich przedstawicieli w rządzie) oraz z SPD (która w parlamencie nadal go tolerowała). Wraz z tym nadzwyczajnym aktem rząd opublikował odezwę w sprawie reparacji, mającą uzmysłowić aliantom, że Rzesza jest w sytuacji bez wyjścia. Odezwa ukazała się tego samego dnia, w którym Brüning przystąpił do wielodniowych rokowań z rządem brytyjskim w Chequers, wiejskiej posiadłości premiera Wielkiej Brytanii. Jednym z niepożądanych

skutków było gwałtowne załamanie zdolności kredytowej Rzeszy. Ale taktyka Brüninga zdawała się działać, gdyż 30 czerwca prezydent Hoover zaproponował międzynarodowe, ograniczone wpierw do jednego roku, moratorium na spłatę długów, obejmujące prócz niemieckich świadczeń reparacyjnych także międzyalianckie długi wojenne. Odroczenie to po międzynarodowych negocjacjach weszło w życie z początkiem lipca. Mimo to kryzys w Niemczech pogłębiał się. Upadł koncern wełniarski Nordwolle, co wpędziło w spore tarapaty obsługujący tę firmę bank Darmstädter und Nationalbank; zamknięcie tego banku w dniu 13 lipca wywołało run na inne instytucje finansowe. Rząd zareagował, ogłaszając dla banków dwa dni wolne od pracy, i dokonał drastycznej ingerencji w rynek pieniężny, ale oczekiwane uspokojenie nie nastąpiło. Zagraniczne banki wypowiedziały swoje umowy kredytowe, zaś dalsze instytucje kredytowe, przedsiębiorstwa, landy i gminy zachwiały się finansowo. Liczba bezrobotnych spadła wprawdzie zgodnie z sezonowym cyklem z 4,9 miliona w styczniu do 4 milionów w lipcu 1931 r., ale bez pracy pozostawało o ponad 1,2 miliona osób więcej niż w lipcu rok wcześniej. A przeciążone państwo socjalne nie było w stanie zapobiec szybkiemu przeradzaniu się masowego bezrobocia w masową nędzę. Poza tym we wrześniu 1931 Bank of England odszedł od parytetu złota, co pociągnęło za sobą ogromny spadek wartości funta i dramatyczne skurczenie się niemieckiego handlu zagranicznego[1110].

Narodowa opozycja?

Pod wpływem tych zdarzeń Hitler zaczął sondować, jakimi opcjami dysponuje na drodze ku władzy. Najpierw kontynuował swoją politykę zbliżenia z ugrupowaniami prawicowo-konserwatywnymi. Okazją ku temu stał się kolejny projekt referendalny Stahlhelmu. Organizacji tej udało się w kwietniu 1931 zebrać niezbędne 10-procentowe kworum głosów w nowej inicjatywie ustawodawczej – chodziło o rozwiązanie pruskiego landtagu, co miało zachwiać

pozycją rządu Brüninga. Albowiem centralny rząd, na którego czele stał Brüning, polityk z Centrum, zawdzięczał swoje trwanie tolerancji ze strony SPD, natomiast socjaldemokratyczny premier landowy Prus Otto Braun zdany był na poparcie partii Centrum, swojego najważniejszego koalicjanta. Zwolennicy społecznej inicjatywy ustawodawczej nie bez podstaw żywili nadzieję, iż przedterminowe wybory w Prusach gruntownie zmienią tamtejszą konstelację większościową i podkopią ugodę między Centrum a socjaldemokracją, zasadzającą się na wzajemnym poparciu. Gdy parlament landowy Prus odrzucił projekt zgłoszony przez społeczną inicjatywę, na 9 sierpnia 1931 wyznaczono głosowanie nad referendum; swoje poparcie oprócz NSDAP[1111] wyraziły DVP, DNVP, a także KPD[1112]. Ostatecznie jednak projekt upadł z powodu niskiej frekwencji wyborców – zamiast wymaganych 50 proc. uprawnionych do głosowania poszło do urn niecałe 40 proc. (w ogromnej większości zwolennicy postulowanej zmiany).

Hitler przerzucił się na inne drogi postępowania. Spotkawszy się 23 sierpnia z Goebbelsem w berlińskim hotelu Kaiserhof, zapowiedział mu, że przyjechał do stolicy, „aby setką konferencji podkopać pozycję Brüninga”[1113]. Pierwszy krok w tę stronę uczynił wieczorem następnego dnia. Na wieczornym przyjęciu u Göringa spotkał się z Schachtem oraz z czołowymi przedstawicielami kół ultrakonserwatywnych. Był tam obecny Leopold von Kleist, generalny pełnomocnik pruskiej rodziny królewskiej, Rüdiger von der Goltz, przewodniczący Zjednoczonych Związków Ojczyźnianych, oraz von Levetzow, kolejny zaufany wysłannik zdetronizowanego cesarza. Aż do czwartej nad ranem omawiano perspektywy wspólnych działań politycznych[1114]. Tydzień później, 30 sierpnia, Hitler i Hugenberg w górnobawarskiej miejscowości Kreuth naradzali się w sprawie nadchodzących wyborów prezydenta Rzeszy[1115] i uzgodnili, że w październiku odbędzie się wielka manifestacja „narodowej opozycji” – złożonej głównie z DNVP, Stahlhelmu i NSDAP. W toku dalszych rozmów, jakie Frick i Straßer w imieniu NSDAP przeprowadzili z reprezentantami Stahlhelmu i DNVP, umówiono się, że ich wspólnym kandydatem na urząd prezydenta Rzeszy będzie

Otto von Below, generał z pierwszej wojny światowej, ważny członek Zjednoczonych Związków Ojczyźnianych, zasiadający też w komitecie Rzeszy ds. inicjatywy referendalnej dotyczącej planu Younga[1116]. Już w poprzednim roku Hitler razem z kręgami konserwatywnymi poparł Wilhelma Cuno jako kandydata na najwyższy urząd w państwie – teraz, zgadzając się na kandydaturę prawicowego polityka, podjął drugą próbę wzmocnienia sojuszu z tym obozem.

Jednakże kilka dni później Hitler uznał za stosowne zwrócić uwagę Hugenbergowi, najważniejszemu ze swoich potencjalnych sprzymierzeńców, że wcale nie upiera się przy sojuszu z DNVP. Siódmego września 1931 w liście do Hugenberga cisnął garścią bardzo ostrych zarzutów wobec Stahlhelmu i DNVP. Stwierdził, że obie organizacje wykazały się nielojalnością w stosunku do NSDAP podczas rządowej kooperacji w Turyngii i Brunszwiku; wyraził podejrzenie, iż wspólnota NSDAP z „partiami mieszczańskimi" ma się zakończyć „podstępnym zadławieniem nas". Co do sytuacji w Brunszwiku (gdzie landowy premier należący do DNVP chciał ze względu na katastrofalną sytuację finansową zaoszczędzić na jednej posadzie, zwolnionej przez dymisjonowanego ministra narodowosocjalistycznego), Hitler przedstawił Hugenbergowi ultimatum: jeśli do 15 września nie zostanie tam mianowany kolejny minister narodowosocjalistyczny, to on „16 września uzna wystąpienie partii narodowosocjalistycznej z narodowej opozycji za fakt dokonany" i poinformuje o tym opinię publiczną[1117]. Hugenberg dał za wygraną i 15 września nowym ministrem w Brunszwiku został narodowy socjalista Dietrich Klagges[1118].

Tymczasem nastąpił kryzys w rządzie Brüninga. Jesienią 1931 podał się do dymisji minister spraw wewnętrznych Rzeszy Julius Curtius (DVP), gdy nie udało się wcielić w życie forsowanego przezeń planu unii celnej z Austrią. Hindenburg zażądał od Brüninga przeprofilowania gabinetu zdecydowanie w prawo. Hitler przyjechał wtedy do Berlina na szereg rozmów o ewentualnym wejściu do rządu – działo się to na kilka dni przed planowaną masową manifestacją „narodowej opozycji" w Harzburgu, na której zamierzano domagać się dymisji gabinetów rządowych Rzeszy i Prus. Trzeciego

października spotkał się najpierw z szefem urzędu ministerialnego w ministerstwie obrony, generałem majorem Kurtem von Schleicherem. Na przełomie 1929/30 Schleicher był ważnym zakulisowym motorem przejścia na prezydencki tryb rządzenia państwem, teraz zaś badał, jak można by poszerzyć bazę rządu Brüninga w prawą stronę. Relacjonując później tę rozmowę Goebbelsowi, Hitler powiedział, że na pytanie Schleichera, czy NSDAP będzie w parlamencie tolerowała rząd Brüninga, zareagował odmową, lecz wyraził gotowość albo wejścia w skład gabinetu – pod warunkiem przeprowadzenia nowych wyborów – albo też wzięcia na siebie całej władzy rządowej, wraz ze swoją NSDAP[1119]. I dalej czytamy w zapiskach Goebbelsa: „Zrezygnujemy z Prus, kiedy uzyskamy w Rzeszy decydującą przewagę władzy […] W Prusach rzuci się marksizm na kolana poprzez państwowego komisarza". Zanotował też, że tak zwana narodowa opozycja znajdzie się na straconej pozycji, bo Hugenberg nie ma u Hindenburga żadnych szans. Ale zamiast tego, jak wynika z jego dziennika, zarysowała się polityczna transakcja: NSDAP miała wejść do rządu Rzeszy, a w zamian przystać na ustanowienie w Prusach komisarza Rzeszy mianowanego przez prezydenta.

Ostatecznie jednak kryzys rządowy został rozwiązany w inny sposób. Siódmego października Brüning ustąpił ze swojej funkcji i otrzymał od Hindenburga misję reorganizacji gabinetu, która trwała do 9 października. Odtąd w składzie rządu nie było już DVP, Brüning przejął resort spraw zagranicznych, minister obrony Rzeszy Wilhelm Groener zastąpił komisarycznie Wirtha jako ministra spraw wewnętrznych, trzy kolejne resorty pozostały nieobsadzone. W efekcie rząd Brüninga uzyskał profil bardziej konserwatywny, ale wskutek odejścia z koalicji partii DVP, blisko związanej z kręgami biznesowymi, miał słabsze poparcie ze strony przemysłu[1120].

Dziesiątego października Hitler, kilka godzin przed wyjazdem do Bad Harzburg, spotkał się z Brüningiem, na prośbę tego ostatniego. Jak zanotował kanclerz Rzeszy, Hitlera cechowała na tym spotkaniu „duża pewność siebie", ale jego wywody na temat polityki zagranicznej były mętne, zaś te dotyczące polityki gospodarczej

i finansowej zupełnie pobawione konkretów. Jako warunek dalszego ukierunkowania polityki rządu „w prawo” Brüning wysunął żądanie, aby Hitler zdeklarował się co do ponownego wyboru prezydenta Rzeszy, lecz ten odmówił[1121]. Jeszcze tego samego dnia Hitler, tym razem w asyście Göringa, został przyjęty przez prezydenta Hindenburga; spotkanie to doszło do skutku za pośrednictwem Staussa, dyrektora generalnego Deutsche Banku[1122], ale odpowiadało też życzeniu Brüninga. Cichym zamiarem kanclerza Rzeszy było osłabienie pozycji Hitlera przed zaplanowaną manifestacją prawicy, jednak Hitlerowi zaproszenie do Hindenburga było właśnie bardzo na rękę w związku z imprezą w Bad Harzburg[1123]. Opowiedział później Levetzowowi, że wygłosił „całogodzinny referat”, przy czym, nie chcąc znużyć prezydenta, starał się „używać obrazowych analogii wojskowych”; uniknął przy tym odpowiedzi na pytanie Hindenburga, z którymi partiami zechce ewentualnie sformować rząd. Hindenburg po tej rozmowie wprawdzie wysyłał ku Hitlerowi pozytywne sygnały, ale najbliższym osobom zwierzał się ze swoich zastrzeżeń co do jego osoby[1124]. Niemniej owa audiencja, zauważona przez prasę[1125], oznaczała dla NSDAP niejaki awans. Dotychczas bowiem prezydent Rzeszy odmawiał bezpośrednich rozmów z kierownictwem tej partii[1126].

Do Bad Harzburg przybyły delegacje NSDAP, Stahlhelmu, DNVP, Związku Wszechniemieckiego i Reichslandbundu, rozliczni przedstawiciele dawnej prusko-konserwatywnej warstwy panującej, a także kilku wysoko postawionych reprezentantów niemieckiego biznesu. Wybór miejsca padł na miasteczko znajdujące się na terytorium landu Brunszwik, gdyż NSDAP należała do tamtejszego rządu, dlatego nie obowiązywał tam zakaz noszenia mundurów[1127]. A prawicowo-konserwatywni sprzymierzeńcy Hitlera postawili na sugestywny pokaz wspólnej siły, chcąc wywrzeć na rząd presję, a nawet obalić go i zastąpić rządem konserwatywno-narodowosocjalistycznym. Hitler chciał zaprezentować się w Bad Harzburg nade wszystko jako pewny siebie przywódca „narodowej opozycji”, który nie pozwoli, aby ktokolwiek ograniczał mu swobodę

działania, i nawet ze swoimi koalicjantami może postępować niemal tak, jak mu się żywnie podoba. I takim się pokazał.

Hitler oraz towarzyszący mu Goebbels i Göring przybyli do Harzburga dopiero o drugiej w nocy – za późno, aby jeszcze zawrzeć z „sojusznikami" jakieś uzgodnienia na następny dzień, choć tak było umówione. To zakłócenie dialogu odpowiadało kalkulacjom Hitlera, który w żadnym razie nie chciał składać w Harzburgu jakichkolwiek wiążących obietnic. Zgodnie z takim nastawieniem Hitler podczas całej imprezy zachowywał się w sposób gwałtowny i grubiańsko odpychający. Co więcej, wmawiał sobie coraz intensywniej, że druga strona chce go przechytrzyć. Rozmawiając z Goebbelsem, był wręcz „wściekły, że tamci chcą nas przydusić do ściany". Nazajutrz rano nie zjawił się na wspólnym posiedzeniu frakcyjnym posłów NSDAP i DNVP, a zamiast tego na posiedzeniu frakcji narodowosocjalistycznej przeczytał na głos oświadczenie ułożone razem z Goebbelsem, sformułowane znacznie ostrzej niż uzgodniony wcześniej wspólny komunikat „narodowej opozycji"[1128]. Nie przyszedł na wspólny obiad, a w trakcie uroczystej parady opuścił teren, gdy tylko przemaszerowały przed nim formacje SA – podarował już sobie oglądanie maszerującego Stahlhelmu. Hugenberg odbył z Hitlerem godzinną rozmowę, w której z trudem udało mu się go przekonać, żeby nie wyjeżdżał przed czasem.

Później nastąpiły przemówienia. Hitler, według obserwacji Goebbelsa, był pełen złości i „kiepsko trzymał fason". Przed nim wystąpił Hugenberg, po nim zaś przemawiali: szef Stahlhelmu Franz Seldte i jego zastępca Theodor Duesterberg, prezes Reichslandbundu hrabia Eberhard von Kalckreuth, były prezes Reichsbanku Hjalmar Schacht, który jako niespodziewany gość ostro zaatakował politykę finansową rządu, oraz hrabia von der Goltz[1129]. Okazało się, że wspólne dążenia ograniczają się do treści wspomnianego komunikatu, w którym domagano się ustąpienia rządów Brüninga i Brauna oraz rozpisania nowych wyborów na szczeblu Rzeszy i w Prusach. Po zakończeniu całego spotkania narodowi socjaliści ogłosili, że w Harzburgu kierownictwo obozu „narodowego" znalazło się w ich rękach. „Völkischer Beobachter"

z 14 października poinformował czytelników, że to wokół Hitlera, niczym punktu centralnego, skoncentrowała się „intelektualna parada w Harzburgu”[1130]. Po Harzburgu miano obwieścić kandydaturę generała von Belowa na urząd prezydenta Rzeszy, ale milcząco od tego odstąpiono[1131].

Kilka dni po harzburskiej manifestacji, 13 października 1931 roku, Reichstag po więcej niż półrocznej przerwie zebrał się na obrady, aby omówić rządowe oświadczenie starego-nowego kanclerza Brüninga. Hitler odniósł się do jego przemowy w nadzwyczajnie długim liście, który 16 października opublikował „Völkischer Beobachter”. Nawiązał tam między innymi do wzmianki Brüninga, iż w ciągu minionych tygodni daremnie usiłował nakłonić różne partie do udziału w rządzie; Hitler odparował, że nic mu nie wiadomo o takich staraniach w stosunku do NSDAP[1132]. Tego samego dnia rząd Brüninga minimalną większością głosów utrzymał się po złożonym przez DNVP i NSDAP wniosku o wotum nieufności – wniosek ten był pierwszym etapowym celem frontu harzburskiego, w którym to wniosku Hitler pokładał wielkie nadzieje. Mała frakcja Partii Gospodarczej (*Wirtschaftspartei*) w ostatnim momencie zdecydowała się poprzeć Brüninga, nawiązawszy kontakt z Hugenbergiem i Hitlerem. Parlament znów odroczył swoje obrady, tym razem do lutego następnego roku[1133]. Dwutorowa taktyka Hitlera okazała się wielkim błędem, gdyż „narodowa opozycja” nie tylko wykazała się brakiem jedności, ale też nie osiągnęła swojego zasadniczego celu, jakim było obalenie rządu brüningowskiego. Z drugiej strony alternatywne starania Hitlera, by porozumieć się z Brüningiem i Hindenburgiem, nie przyniosły żadnych namacalnych rezultatów[1134].

Następnego dnia Hitler razem z Goebbelsem i jego przyjaciółką Magdą Quandt udał się do Brunszwiku na odbywającą się tam 18 października ponadsześciogodzinną paradę z udziałem 100 tysięcy członków SA, SS i Hitlerjugend – była to największa parada narodowych socjalistów w okresie przed objęciem władzy w Niemczech. Potem na manifestacji Hitler skierował do zebranych ludzi SA żarliwy apel: „Trzymajcie nerwy na wodzy! Trzymajcie się

razem! Nie zachwiejcie się metr od celu!". Owa szumna demonstracja siły miała przesłonić porażkę doznaną w parlamencie i wcześniejszą taktyczną kooperację z partiami prawicowymi[1135].

Lecz na współpracę z nimi Hitler był zdany. W listopadzie udało mu się przeniknąć do najwyższych kręgów konserwatywnych. Na kameralnym przyjęciu w berlińskim salonie baronowej Marie Tiele-Winckler (byli tam m.in. Leopold von Kleist, generalny pełnomocnik pruskiej rodziny królewskiej, a także Göring i Levetzow) spotkał „cesarzową" Hermine, drugą żonę Wilhelma II. Hitler swoim zwyczajem wygłosił bez mała nieprzerwany monolog, którym ewidentnie chciał pozostawić po sobie trwałe wrażenie w tym szacownym gronie. Co do swojej kandydatury na urząd prezydenta Rzeszy Hitler stwierdził, jak wynika z relacji Levetzowa, że „byłoby to poniżej jego godności przyjąć stanowisko i tytuł ustanowione przez zbrodniczą rewolucję". Dla niego, oświadczył, istnieje tylko jeden „regent Rzeszy". Z drugiej strony na wspomnienie o 9 listopada ogarnęła go wściekłość; powiedział, że „kiedy naziści dojdą do władzy, wszystkich listopadowych zbrodniarzy wyjmie spod prawa, każe ich publicznie udusić […]"[1136].

Pod koniec listopada 1931 zarówno NSDAP, jak i Brüning znaleźli się w mocno kłopotliwej sytuacji. W ręce policji wpadły bowiem tak zwane dokumenty boxheimerskie, w których czołowi przedstawiciele NSDAP w Hesji przeprowadzali niejako symulacyjną grę, antycypującą siłowe przejęcie władzy. Lecz kanclerz Rzeszy jak dotąd sprzyjał negocjacjom między Centrum a NSDAP w sprawie koalicji w Hesji, która to koalicja, biorąc pod uwagę rezultat wyborów do landtagu z 15 listopada, miałaby parlamentarną większość. Stworzyłoby to, jak rachował sobie kanclerz, bazę pod ściślejszą współpracę z NSDAP na szczeblu centralnym – a na współpracy tej zależało mu głównie dlatego, aby zapewnić poparcie NSDAP dla wydłużenia kadencji prezydenta Rzeszy (upływającej wiosną 1932 r.) lub dla ponownego wyboru Hindenburga na ten urząd[1137]. Po ujawnieniu dokumentów boxheimerskich praktycznie nie mógł już dalej iść w tym kierunku.

Hitler gwałtownie zaprzeczył wszelkim spekulacjom, zwłaszcza tym formułowanym w prasie niemieckonarodowej, zgodnie z którymi miałby obecnie negocjować z Centrum w sprawie wejścia do rządu. Doniesienia takie, oświadczył na łamach gazety „Völkischer Beobachter" z 1 grudnia, są „wyssane z palca". Dementując prasowe rewelacje, Hitler dociął przy okazji niemieckim narodowcom, chcącym według niego poprzez fałszywe doniesienia „zdyskredytować ruch narodowosocjalistyczny zwłaszcza w oczach wyborców niemieckonarodowych". Do samych dokumentów boxheimerskich w ogóle publicznie się nie odniósł (ale za kulisami główne kierownictwo NSDAP zdystansowało się od nich)[1138]. Zamiast tego Hitler po raz kolejny wolał zaatakować swoich potencjalnych sojuszników. Napisał, że ich „intrygi" nie zdołają „ani umocnić «frontu harzburskiego», ani wstrząsnąć obecnym ustrojem", zaś tego ostatniego dokona, tak czy owak, nie „Partia Niemieckonarodowa ani jej gazety [...] lecz tylko i wyłącznie narodowy socjalizm"[1139]. Podniesioną w Bad Harzburg aspirację przywódczą swojej partii zgłosił również wobec Stahlhelmu, gdy w liście z grudnia 1931, opublikowanym w prasie, szeroko uzasadniał swoją samowładną postawę w Harzburgu, gęsto wplatając polemiczne ataki na tę organizację weteranów. Następnie wywiązała się listowna korespondencja, która zakończyła się wzajemnymi oskarżeniami[1140].

Dynamika kryzysu

Chwilowy koniec „narodowej opozycji", będący właściwie politycznym fiaskiem, dla Hitlera okazał się całkiem korzystny: pogłębiający się wciąż gospodarczo-polityczny kryzys republiki weimarskiej uruchomił mechanizmy, które otwarły przed Hitlerem nowe widoki na sięgnięcie po władzę.

Zimą 1931/32 kryzys ekonomiczny w Niemczech dochodził do apogeum. Produkcja przemysłowa za rok 1932 wyniosła 60 proc. tej z roku 1928. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych wzrosła

w styczniu 1932 do ponad 6 milionów (o prawie 1,2 miliona więcej niż w styczniu 1931), faktycznie zaś bez pracy było wtedy o 1,5 miliona osób więcej. A tylko niewielka część zarejestrowanych bezrobotnych miała prawo do stosownego zasiłku, przy czym wysokość tych świadczeń ciągle obcinano ze względu na przeciążenie systemu. Większość zatem musiała żyć ze skąpych zapomóg udzielanych przez gminne instytucje opieki społecznej. Kto zaś miał pracę, musiał pogodzić się z wyższymi składkami na ubezpieczenie społeczne, obniżkami wynagrodzeń i częstą pracą w niepełnym wymiarze godzin – były to niekiedy drastyczne redukcje dochodów, których nie równoważył spadek cen. Miliony ludzi wpadły w ubóstwo. Skutkiem było niedożywienie, a nawet głód oraz wynikające stąd choroby. Masowym zjawiskiem stała się bezdomność; wzrosła przestępczość motywowana bezpośrednim niedostatkiem materialnym, a także liczba samobójstw.

Jednakże z punktu widzenia Brüninga dojmujący kryzys gospodarczy polepszał widoki na ostateczne pozbycie się ciężaru reparacji i na obalenie całego systemu wprowadzonego traktatem wersalskim. Energiczne zwalczanie kryzysu storpedowałoby ten cel – którego osiągnięcie było już zdaniem Brüninga bliskie. Uważał, że jeszcze przynajmniej przez kilka miesięcy należy utrzymać ścisłą politykę deflacyjną – między innymi po to, by uzdrowić niemiecką gospodarkę „metodą odchudzenia", tj. poprzez zmniejszenie wydatków państwa, redukcję płac i obniżkę cen. Lecz zubożałym masom rachuby te nie trafiały do przekonania. Coraz więcej ludzi przenosiło nadzieje z rządu, od którego wiało coraz większą bezradnością, na radykalne partie takie jak KPD, a przede wszystkim NSDAP. Zaczęła grozić całkowita blokada systemu politycznego, więc kanclerz dla zapobieżenia jej próbował włączyć do swojej polityki partię nazistowską. Wydawało się to konieczne z uwagi na dwa istotne wydarzenia: wiosną 1932 upływała pierwsza kadencja Hindenburga jako prezydenta Rzeszy, a jednocześnie w Prusach i większości pozostałych landów zbliżały się wybory, w których należało się spodziewać fenomenalnych sukcesów NSDAP; wtedy zaś szczególnie dla Prus zrodziłoby się pytanie, czy i w jakim zakresie

dopuścić NSDAP w skład rządu, ewentualnie czy partia ta wyraziłaby zgodę na nowy skład gabinetu.

Tak więc na początku roku 1932 Hitler znalazł się w nader dogodnej sytuacji. I wykorzystywał ją przez następne miesiące, profilując się na kluczową postać narodowej sceny politycznej. Widząc, że coraz częściej dostrzega się w nim nadchodzącego wielkiego lidera, Hitler zaczął poważnie szykować się do przejęcia władzy rządowej i korygować swój wizerunek nieopanowanego demagoga. Oprócz serii wywiadów, których udzielił renomowanym zagranicznym gazetom, starając się złagodzić obawy związane z tym, że w Niemczech rośnie w siłę ruch ultraprawicowy[1141], Hitler na przełomie lat 1931/32 zabiegał przede wszystkim o lepsze relacje z przemysłowcami. Zależało mu na rozproszeniu obaw związanych z „socjalistycznymi" planami NSDAP oraz na pozyskaniu wsparcia finansowego.

Dwudziestego szóstego stycznia Hitler w szczelnie nabitej sali Klubu Przemysłowego (Industrie-Club) w Düsseldorfie wygłosił trwający ponad dwie godziny odczyt dla 650 zaproszonych gości. Jak zwykle gdy zwracał się do przedstawicieli biznesu, przemówił tonem polityka umiarkowanego: ani słowem nie wspomniał o „kwestii żydowskiej" i nie domagał się zagarnięcia „przestrzeni życiowej" na Wschodzie. Zamiast wypowiedzieć się o bieżących kwestiach politycznych, Hitler wygłosił coś w rodzaju akademickiego wykładu o współzależnościach między narodem, polityką i gospodarką, nafaszerowanego pojęciami ekonomicznymi, lecz niedającego żadnego systematycznego poglądu na to, jakie są jego cele w dziedzinie polityki gospodarczej. Zresztą z punktu widzenia Hitlera nie było to konieczne, gdyż konsekwentnie głosił on prymat polityki „narodowej". W tym celu posłużył się swoją standardową argumentacją osnutą wokół „waloru narodu", „waloru osobowości" oraz „zasady walki i zasługi". Sam zaznaczył, że nie da się tych wartości pogodzić z zasadą równości i podejmowania decyzji większością głosów – czyli z fundamentami demokracji – ale przecież mają one zastosowanie w sferze biznesu. Hitler zadeklarował tym samym przywiązanie do „własności prywatnej" – wynikające bezpośrednio z pryncypiów jego „światopoglądu". Słuchacze przyjęli

też z uznaniem jego oświadczenie, że zamierza „wytępić marksizm w Niemczech do ostatniego korzenia". Zaznaczył, że chcąc odzyskać swoją świetność, Niemcy muszą ponownie stać się „geopolityczną potęgą" – obojętnie, czy poprzez wzmocnienie gospodarki eksportowej, ożywienie rynku wewnętrznego, czy przez rozwiązanie „kwestii terytorialnej". Zwykle Hitler odrzucał dwa pierwsze warianty na rzecz trzeciego, czyli siłowego rozwiązania „kwestii terytorialnej", teraz jednak wszystkim trzem zdawał się przypisywać równą rangę[1142].

Düsseldorfskie przemówienie Hitlera było wygłoszone w czasie, gdy przemysłowcy już mocniej interesowali się jego osobą i partią NSDAP. Dla przykładu, dzień po swoim przemówieniu, 27 stycznia, Hitler został zaproszony przez Thyssena do jego willi Landsberg. Przybywszy w towarzystwie Göringa i Röhma, spotkał tam ważnych członków zarządu Vereinigte Stahlwerke, Poensgena i Vöglera[1143]. Zaś pod koniec lutego to jego odwiedził w hotelu Kaiserhof szef wspomnianego koncernu stalowego Friedrich Flick; rozmowa ta nie przyniosła chyba jednak żadnych konkretnych rezultatów. Owocniej wypadło natomiast spotkanie z wpływowym prezesem zarządu Gutehoffnungshütte Paulem Reuschem: z nim to bowiem 19 marca, ze względu na mające się odbyć 24 kwietnia wybory do bawarskiego landtagu, Hitler zawarł układ o częściowym zawieszeniu wzajemnych ataków. Hitler obiecał, że jego partia wstrzyma się od rzucania niewybrednych obelg na BVP, natomiast Reusch (który również w południowych Niemczech miał spore interesy biznesowe i liczył na koalicję BVP i NSDAP w Bawarii) przyrzekł, iż kontrolowane przezeń gazety „Münchener Neueste Nachrichten" oraz „Fränkischer Kurier" nie będą sobie pozwalały na osobiste ataki pod adresem Hitlera i innych wysoko postawionych działaczy jego partii[1144].

W tym samym czasie Hjalmar Schacht, były prezes Reichsbanku, uzyskał zgodę Hitlera na powołanie „biura roboczego" (*Arbeitsstelle*), które miało usprawnić kontakty między środowiskiem biznesowym a narodowymi socjalistami. Wsparli ten projekt przemysłowcy Reusch, Vögler, Thyssen, Fritz Springorum oraz Gustav Krupp von Bohlen und Halbach[1145]. Schacht ze swoim „biurem roboczym"

dołączył w końcu do grupy zadaniowej, którą zorganizował przedsiębiorca chemiczny Wilhelm Keppler, od 1932 roku osobisty doradca Hitlera w sprawach polityki gospodarczej, razem ze znanymi sobie osobiście biznesmenami[1146]. Wśród tej klienteli, właścicieli małych i średnich firm, Hitler znajdował podatniejszy grunt niż w środowisku wielkiego przemysłu. Już wejście narodowych socjalistów do rządu Turyngii w roku 1930/31 spotkało się z akceptacją dużej części lokalnej biznesowej klasy średniej. Teraz podobnie jak Keppler wielu małych i średnich przedsiębiorców starało się już zająć dogodne pozycje w oczekiwaniu na moment oczekiwanego objęcia władzy przez NSDAP. Należeli do nich: Albert Pietzsch, właściciel fabryki chemicznej w Monachium (od 1936 dyrektor Izby Gospodarczej Rzeszy); Paul Pleiger, posiadacz niewielkiej fabryki maszyn w Witten; Hans Kehrl, producent tekstyliów (ci dwaj ostatni zajęli później eksponowane pozycje w systemie gospodarki wojennej Trzeciej Rzeszy); czy też Fritz Kiehn, wytwórca bibuły papierosowej z wirtemberskiej miejscowości Trossingen (po 1933 został prezydentem wirtemberskiej izby gospodarczej i zbudował małe imperium biznesowe)[1147].

Mimo wysiłków Schachta bezpośrednie wsparcie finansowe ze strony wielkiego przemysłu dla NSDAP było do końca roku 1932 dość skromne: istnieją dowody na płatności od pojedynczych przedsiębiorstw i zrzeszeń, jednak był to ułamek kwot, jakimi przemysłowcy wspierali wówczas partie polityczne. Były to w większości gesty asekuracyjne – nie życzono sobie bowiem objęcia władzy politycznej przez narodowych socjalistów. Na wysokich szczeblach koncernów preferowano DVP i DNVP, jako partie tradycyjnie przyjaźniejsze dla przemysłu. Hitler jednakże, wykorzystując swoje coraz lepiej działające i coraz bliższe kontakty, ustawiał się konsekwentnie w opozycji do „antykapitalistycznej" frakcji w NSDAP i przykracał jej cugli, aby stać się dla kręgów biznesowych wiarygodnym partnerem w przyszłej prawicowej koalicji. Taka była istota owych zbliżeń. Chwilowo jednak Hitler testował kolejną strategię, dzięki której strumień zwolenników

napływający zewsząd do NSDAP został przekształcony w konkretne możliwości działania.

Opcja samodzielna

Na początku grudnia 1931 Brüning w reakcji na ujawnienie dokumentów boxheimerskich przyjął ostrzejszy kurs wobec NSDAP. Przy okazji podpisania czwartego rozporządzenia wyjątkowego w sprawie kryzysu (*Vierte Krisen-Notverordnung*) wygłosił w radiu przemowę, w której bardzo wyraźnie podał w wątpliwość zapewnienia Hitlera o „legalizmie" NSDAP. Sygnałem ostrzegawczym dla NSDAP był fakt, że nowe rozporządzenie wyjątkowe wprowadzało generalny zakaz noszenia określonych mundurów i odznak (który co prawda ostatecznie nie wszedł bezpośrednio w życie)[1148]. Brüning chciał nakłonić NSDAP do tego, by zaakceptowała przedłużenie kadencji prezydentowi Rzeszy, które wymagało konstytucyjnej większości dwóch trzecich głosów. Z jego perspektywy nie zaszkodziło przypomnieć, jakimi środkami politycznego nacisku dysponuje kanclerz.

I rzeczywiście, na audiencji u prezydenta Rzeszy 11 grudnia Göring zapewnił, że jego partia „z zadowoleniem przyjmie reelekcję Prezydenta Rzeszy lub jego dłuższe pozostanie na tym urzędzie"[1149]. Piątego stycznia Hindenburg zlecił Brüningowi nawiązanie rozmów, które miały zapewnić przedłużenie jego kadencji[1150]. Odbyły się wtedy czterodniowe negocjacje z Hitlerem, podczas których 7 i 9 stycznia Brüning rozmawiał z nim osobiście, a oprócz tego przez pośredników (Groenera, Schleichera i sekretarza stanu Ottona Meissnera)[1151]. Przystępując do tych konsultacji, 7 stycznia Brüning (zgodnie z własnymi wspomnieniami) oświadczył, że dla Hitlera nadeszła teraz szansa, aby „jako pierwszy opowiedział się za reelekcją prezydenta Rzeszy [przez parlament]" i tym samym objął „kierowanie polityką"[1152]. Była to jasna propozycja: jeśli NSDAP

poprze Hindenburga, to dla Hitlera otworzy się droga ku urzędowi kanclerza[1153].

Hitler wszelako poszedł inną drogą. Do 11 stycznia nagromadziły się liczne oznaki, że Hitler i Hugenberg (z którym Brüning prowadził równoległe rozmowy) nie zgodzą się na przedłużenie kadencji w trybie uchwały parlamentu. Hitler w piśmie do kanclerza Rzeszy wysunął „konstytucyjnoprawne wątpliwości" co do przedstawionych mu propozycji, a treść swojego pisma opublikował w gazecie „Völkischer Beobachter". Brüning miał wyjść na tego, który usiłował nakłonić głowę państwa do złamania konstytucji[1154]. Lecz próba wbicia klina między Hindenburga a Brüninga spełzła na niczym, gdyż jak się okazało, prezydent nie był jeszcze gotów na zerwanie z Brüningiem. Dla kierownictwa NSDAP była to dotkliwa porażka[1155]. Zarazem jednak nieudana próba wydłużenia prezydenckiej kadencji osłabiła prestiż kanclerza Rzeszy – który przez jakiś czas rozważał swoją dymisję[1156].

W tej sytuacji nieuniknione stały się powszechne wybory prezydenta Rzeszy. Hitler zwlekał z ogłoszeniem własnej kandydatury. Jeszcze na początku grudnia w wywiadzie dla angielskiej bulwarówki „Sunday Graphic" nazwał „bzdurą" pogłoski na ten temat[1157]. Mimo iż sytuacja gruntownie się przeobraziła, nie zmienił swego nastawienia, nawet po kilkukrotnych naleganiach Goebbelsa[1158] – i także wtedy, gdy pod koniec stycznia w Berlinie powstał „komitet hindenburgowski", który za cel miał reelekcję urzędującego prezydenta. Hitler chciał, aby Hindenburg pierwszy ogłosił swoją kandydaturę, po czym zamierzał odczekać, aż krok ten zaaprobują siły republikańskie, zwłaszcza socjaldemokraci[1159]. Piętnastego lutego Hindenburg zgodnie z oczekiwaniami obwieścił, że ponownie staje do wyborów. Na publicznie ogłoszone poparcie tego kandydata przez Centrum i SPD Hitler zareagował sprzeciwem[1160]. Dopiero tydzień później, 22 lutego, Hitler odwiedziwszy Goebbelsa w Berlinie, zezwolił mu („wreszcie", jak zanotował gauleiter) ogłosić, że będzie się ubiegał o najwyższy urząd w państwie. Goebbels uczynił to jeszcze tego samego wieczora na zgromadzeniu w Pałacu Sportu. W tym samym dniu Stahlhelm

i DNVO wystawiły własnego kandydata w osobie Theodora Duesterberga, wiceprzewodniczącego Stahlhelmu – co świadczyło o politycznej niemocy „frontu harzburskiego”[1161].

Kilka dni później usunięto pewną niebagatelną przeszkodę, która stała na zawadzie kandydowaniu Hitlera. Mianowicie 25 lutego koalicyjny rząd landowy Brunszwiku, w którym mieli swój udział narodowi socjaliści, mianował Hitlera urzędnikiem landowym, nadając mu tym sposobem niemieckie obywatelstwo. Dopiero od tego momentu przywódca NSDAP miał w ogóle prawo objąć jakieś publiczne stanowisko[1162].

Kampania wyborcza zaczęła się 27 lutego. Pion propagandowy NSDAP stosował w niej głównie „plakaty i przemówienia”[1163]. Naczelne hasło głosiło, że wybory te są „rozstrzygającą walką” między „systemem” weimarskim a narodowym socjalizmem. Hitler jako „wódz młodych Niemiec” miał efektownie kontrastować ze starcem Hindenburgiem, który nie znajduje wyjścia z kryzysu. Po raz pierwszy NSDAP w kampanii wyborczej oparła całą swoją propagandę na osobie Führera[1164]. Między 27 lutego a 11 marca Hitler wystąpił jako mówca w 13 miejscowościach[1165]. Osią swojej argumentacji uczynił fakt, że kandydatura Hindenburga znalazła poparcie akurat u socjaldemokratów. Obszernie nawiązywał do wydarzeń listopadowych 1918 roku i przekonywał słuchaczy, że minionych „trzynaście lat” – używał tej retorycznej formuły nieustannie – było jednym pasmem cierpień, szeregiem złych decyzji i niepowodzeń, które siłą rzeczy musiały doprowadzić do obecnego kryzysu politycznego i gospodarczego, z doraźnymi środkami i wyjątkowymi rozporządzeniami. Zgodnie z przyjętą strategią mówił o swoim rywalu jako o „starcu” bądź „starym człowieku” (*alter Mann*), którego poważa się wprawdzie za zasługi dla ojczyzny, lecz który stał się marionetką w ręku socjaldemokratów i republikanów: „Czcigodny stary człowieku, odstąp na bok, abyśmy mogli zniszczyć tych, którzy stają za tobą!”[1166]. Hitler przechwalał się: „czuję się niezmiernie dumny, że w ciągu tych 13 lat rzuciłem SPD do stóp feldmarszałka”[1167]. Wołał, że w odróżnieniu od Hindenburga on, Hitler, jest energicznym przywódcą ruchu uosabiającego nowe,

młode Niemcy, a ruch ten przezwycięży społeczne podziały we wspólnocie narodowej[1168]. Wcielając się z zapałem w rolę wybawiciela narodu, Hitler wielekroć zastanawiał się głośno, jak potoczyłyby się sprawy państwa, gdyby on urodził się dziesięć czy piętnaście lat wcześniej i już „w roku 1915 otrzymałby edukację polityczną". I nie grzesząc skromnością, dochodził do wniosku, że wtedy już w 1918 zmusiłby socjaldemokrację do podporządkowania się feldmarszałkowi Hindenburgowi: „Niemcy nie przegrałyby wojny, nie doszłoby do rewolty. Nie doszłoby do tego nieskończonego pasma szaleństwa, trosk i nędzy"[1169].

Jednak w dniu wyborów 13 marca NSDAP otrzymała zaledwie 11,3 miliona głosów (30,2 proc.). Ponad 18,6 miliona Niemców (49,6 proc.) zagłosowało na obecnie urzędującego prezydenta Hindenburga, co uplasowało go nieco poniżej bezwzględnej większości. W drugiej rundzie Stahlhelm i DNVP wycofały Duesterberga (który uzyskał dobre 2,5 miliona głosów, 6,8 proc.) i opowiedziały się za Hindenburgiem, więc jego zwycięstwo było praktycznie pewne. Wieczorem w dniu wyborów Hitler, rozmawiając przez telefon z Goebbelsem, wyraził zaskoczenie i rozczarowanie wynikiem, ale i determinację, by podjąć walkę w drugiej rundzie[1170]. Tę ostentacyjną niewzruszoność decyzji Hitler zawarł też w odezwach, jakie 13 marca skierował do towarzyszy partyjnych[1171]. Jego udział w drugiej rundzie wyborów podyktowany był nie tyle intencją pokonania Hindenburga, co nadzieją na zmobilizowanie wyborców na wybory do landtagu Prus i różnych innych landów[1172]. Należy zakładać, że 19 marca podczas partyjnej konferencji kierownictwa w Monachium na głowę Goebbelsa posypały się słowa nagany za działania propagandowe z ostatnich tygodni[1173], niemniej Hitler zaapelował do szczebla kierowniczego o kontynuowanie walki. Powiedział, że NSDAP zniesie wszystko, z wyjątkiem jednego: „bezruchu i złożenia broni", więc trzeba „walczyć do ostatniego tchu"[1174].

Druga runda elekcyjnych zmagań rozpoczęła się (po wielkanocnej przerwie, nakazanej kolejnym rozporządzeniem wyjątkowym) 3 kwietnia i potrwała tylko jeden tydzień. Aby mając tak mało czasu,

wzmóc efekt swoich publicznych wystąpień, Hitler odbył przemówieniowe tournée samolotem, co pozwoliło mu docierać do masowej publiczności w trzech, a nawet czterech miastach jednego dnia. W każdym miejscu miał jednak tylko około piętnastu do trzydziestu minut, musiał więc ograniczać się do krótkich przemów, składających się głównie z oskarżania „systemu" i roztaczania wizji zjednoczonego narodu pod jego wodzą. O nadchodzących wyborach prezydenckich Hitler niemal w ogóle nie wspominał, tak bardzo wpatrzony był już w późniejsze zmagania wyborcze. Tego rodzaju krótkie apele, buchające pewnością zwycięstwa, były typowe dla stylu jego oracji w roku 1932.

Propaganda narodowosocjalistyczna zachwalała jego „lot przez Niemcy" jako wręcz pochód triumfalny. Głoszono, że olbrzymie tłumy, które zbierają się na spotkania z Hitlerem codziennie w kilku miastach, świadczą o jego bezprzykładnej popularności. „Nowoczesny" wizerunek Hitlera miało podkreślać użycie samolotu – zwłaszcza w konfrontacji ze „starcem" Hindenburgiem[1175]. Zakulisowa rzeczywistość wyglądała tak, że Hitler, przygotowując się do tych podróży, musiał najpierw przezwyciężyć swój lęk przed lataniem, o czym wspomina jego ówczesny pilot (a później główny pilot) Hans Baur. Miał bowiem złe wspomnienia z roku 1920, ze swojego pierwszego lotu wysłużonym wojskowym aeroplanem z Monachium do Berlina, i odtąd raczej unikał samolotów[1176].

Utrudnieniem w kampanii wyborczej NSDAP stała się znów SA. Krótko przed pierwszą turą, w związku z szeroko zakrojonymi „manewrami" SA na terenie metropolii berlińskiej rozeszły się pogłoski, że narodowi socjaliści przystępują do puczu[1177]. Kilka dni później, 17 marca, policja w całych Prusach dokonała rewizji w obiektach należących do narodowych socjalistów; zanosiło się na delegalizację organizacji nazistowskich[1178]. Niewiele liczyły się w tej sytuacji protesty Hitlera przeciwko „rejwachowi aresztowań i konfiskat, zmontowanemu według starych recept"[1179]. Poza tym coraz bardziej kłopotliwy dla partii stawał się homoseksualizm Röhma. W trakcie kampanii, 6 marca 1932, gazeta „Welt am Sonntag" opublikowała prywatny list Röhma, w którym otwarcie

przyznawał się on do homoseksualizmu[1180]. Na co Hitler błyskawicznie poinstruował Goebbelsa, aby wszelkie formułowane pod adresem Röhma zarzuty w tej kwestii „potępiać w czambuł jako kłamstwa”[1181]. Ponieważ fala oskarżeń nie słabła, Hitler złożył oświadczenie, w którym brał Röhma w obronę przed „tą brudną i odrażającą nagonką”[1182].

Druga runda wyborów 10 kwietnia zakończyła się jednoznacznym zwycięstwem Hindenburga, na którego oddano ponad 53 proc. głosów. NSDAP zanotowała wzrost poparcia o ponad 2 miliony, osiągając wynik 36,7 proc., zaś kandydat KPD Ernst Thälmann dostał nieco ponad dziesięć procent. Hitler wieczorem w dniu wyborów określał te rezultaty jako swoje „zwycięstwo” i starał się już kierować zapał swoich zwolenników na nadchodzące wybory do landtagów 24 kwietnia[1183]. W istocie jednak cała kampania, stylizująca Hitlera na męża opatrznościowego, na którym skupiają się nadzieje społeczeństwa, zakończyła się piramidalną klęską. Za hasłem „Hitler” nie poszła choćby w przybliżeniu większość Niemców. Goebbels, jako architekt tej kampanii, po 1933 roku usiłował *post factum* przedstawić swoją strategię (budzącą, jak wspomnieliśmy, kontrowersje w jego własnej partii, a polegającą na redukowaniu wszelkich komunikatów wyborczych do osoby Hitlera) jako receptę sukcesu, dzięki której naziści przejęli władzę. Zaś wyborcze zmagania roku 1932 opisywał jako etap niekwestionowanego ciągu sukcesów, którego uwieńczeniem było entuzjastyczne poparcie dla Hitlera w tak zwanej Trzeciej Rzeszy. Jednak analizując na chłodno, podjęta w 1932 roku próba, by na fali entuzjazmu dla Hitlera wynieść NSDAP na szczyty władzy, okazała się chybiona[1184].

Oklaskiwane przez setki tysięcy ludzi wystąpienia Hitlera nie zdołały też przysłonić faktu, że jego dotychczasowa strategia niewypowiadania się o bieżących wydarzeniach oraz bardzo mglistego wypowiadania się o tym, do jakich celów chce dążyć w bliskiej i średniej perspektywie czasowej, dawała tym słabsze rezultaty, im bliżej miał do władzy. Jego standardowy argument, iż wpierw narodowy socjalizm musi zdobyć władzę i zjednoczyć naród, a dopiero potem będzie można rozwiązać istniejące problemy, trafiał

do wyborców jedynie w ograniczonym zakresie. Zaś przeciwnicy Hitlera dochodzili do wniosku, że nie ma on w ogóle żadnego politycznego programu. W takiej sytuacji Hitler poczuł się zmuszony do opublikowania na początku kwietnia dwunastopunktowej deklaracji zatytułowanej *Mein Programm* („Mój program"), zawierającej wszakże te same ogólnikowe hasła, które Hitler głosił od lat. Propagował tam na przykład znowu „skonsolidowanie istniejącego pierwiastka socjalistycznego i narodowego w naszym społeczeństwie w nową niemiecką wspólnotę narodową" (pkt 1.), która ma być wypełniona „autentycznym życiem narodowym i prawdziwie narodową wolą" (pkt 2.). Postulował autorytarny system rządów państwowych (pkt 3.); domagał się też, aby naród „był planowo hartowany dla przezwyciężania oporów życia" (pkt 4.); w punkcie 5. oznajmiał, że postanowił zawsze mówić prawdę. Konkretniej wypowiedział się w kwestii potraktowania swoich przeciwników – pisząc, iż za „absolutnie konieczne w interesie przetrwania całego narodu niemieckiego" uważa „przezwyciężenie i wytępienie politycznego, gospodarczego i kulturalno-intelektualnego marksizmu" (pkt 6.). Daremnie natomiast byłoby tam szukać wypowiedzi związanych z „kwestią żydowską" lub z „przestrzenią życiową". Punkt 7. zawierał ogólny postulat „wspierania rozwoju zdrowego chłopstwa", punkt 8. postulował wzmocnienie klasy średniej. Jeśli chodzi o politykę gospodarczą, to Hitler w punkcie 9. zdobył się na stwierdzenie, że „w prawdziwie zdrowym organizmie narodowym to nie obywatel jest dla gospodarki ani gospodarka dla kapitału, tylko kapitał ma służyć gospodarce, zaś gospodarka służyć narodowi". Co do polityki społecznej napisał, że „opieka nad człowiekiem pracującym i chronienie go jest tym samym opieką i chronieniem narodu, ludu" (pkt 10.). Zaaprobował wchodzenie kobiet w nowe sfery zawodowe w nowoczesnym społeczeństwie, zaznaczył jednak, że „ostatecznym celem prawdziwie organicznego i logicznego rozwoju musi być tworzenie rodziny" (pkt 11.). Wreszcie wyraził przekonanie, że państwo „w swojej naturze i swoich ustawach powinno ucieleśniać wszelkie ideały wierności i wiary, prawa i moralności, jakich samo żąda od swoich obywateli"

(pkt 12.)[1185]. „Mój program” nie był w istocie programem, lecz zbiorem ogólnikowo zadeklarowanych zasad i nic nieznaczących frazesów.

Całkiem konkretne natomiast były trudności, jakie w kwietniu zgotowała Hitlerowi i jego ludziom owa republika, którą zamyślał obalić. Gdy 17 marca pruska policja w wyniku rewizji przeprowadzonych w różnych biurach SA znalazła obciążające materiały, minister spraw wewnętrznych Rzeszy Groener, ulegając w końcu naciskom analogicznych ministrów landowych, wycofał swoje zastrzeżenia wobec powszechnej delegalizacji SA – wysuwał je dotychczas jako minister obrony, powołując się na „względy polityki obronnej”, w zgodzie z dużą częścią korpusu oficerskiego[1186]. Brüning i Groener wywarli odpowiednią presję na opornego Hindenburga, aż 13 kwietnia, kilka dni po drugiej rundzie wyborów prezydenta Rzeszy, podpisał on rozporządzenie wyjątkowe, które umożliwiło ten krok. Wtedy policja zajęła obiekty należące do SA i SS i rozwiązała obie organizacje. Jednak narodowi socjaliści, wiedząc zawczasu o planowanej akcji, zdążyli usunąć inne obciążające ich materiały i przygotować się do dalszej działalności SA i SS w konspiracji[1187]. Odezwa Hitlera z 13 kwietnia skierowana do SA i SS pokazuje, że nie całkiem wiedział, jak objaśnić swoim ludziom logikę swego nadal „legalistycznego” kursu[1188].

Choć delegalizacja SA nie była dla NSDAP ciosem niespodziewanym, to utrudniła jej prowadzenie kampanii w zbliżających się wyborach do landtagów. W ciągu dwóch tygodni, jakie pozostały do tego dnia, Hitler odbył swój drugi lot przez Niemcy. Między 16 a 23 kwietnia wystąpił na 26 wiecach, od Miesbach na południu po Flensburg na północy, od Trewiru na zachodzie po Olsztyn na wschodzie. Jego krótkie przemowy skupiały się na ostrych oskarżeniach pod adresem „istniejącego systemu” i jego przedstawicieli. Dwudziestego drugiego kwietnia wołał we Frankfurcie nad Odrą: „W najstraszniejszej godzinie swojego życia Niemcy zostały przez nich zburzone i rozbite na pół setki partii, grup i stowarzyszeń!” oraz: „Zrujnowali gospodarkę, chłopów doprowadzili do nędzy; mają na sumieniu 6 milionów bezrobotnych, to oni

spowodowali inflację!”[1189]. Powróciła jako lejtmotyw wprowadzona przez Hitlera już przed wyborami prezydenckimi retoryczna figura „trzynastu lat”, w ciągu których prowadzono jakoby politykę spaczoną i wręcz destrukcyjną. Z powyższą liczbą zgrabnie komponowało się „13 milionów” wyborców NSDAP, którzy sprawili, że NSDAP stała się „największą organizacją polityczną, jaką kiedykolwiek znały Niemcy”. I nie jest to, jak mówił, początek „szkodliwego rozbijania” narodu, o którym mówią jego przeciwnicy, lecz „pierwszej wielkiej konsolidacji” na drodze ku narodowej jedności[1190].

Wybory do landtagu Prus 24 kwietnia zamknęły się dla NSDAP wybitnym sukcesem: jej wynik podskoczył wręcz sensacyjnie z 1,8 proc. (1928) do 36,3 proc., przez co NSDAP stała się najsilniejszą partią w największym z niemieckich landów. Ponieważ jednak słabo wypadła DNVP, to „narodowa opozycja” nie miała większości w pruskim landtagu – aby ją uzyskać, potrzebna była koalicja z partią Centrum. Do czasu sformowania nowego rządu sprawował tam swoją funkcję socjaldemokratyczny premier Braun z ekipą ministrów należących do SPD, Centrum i Niemieckiej Partii Państwowej. Podobnie wysokie procenty głosów oddano na NSDAP w Bawarii, Wirtembergii i Hamburgu, lecz pojawił się ten sam problem: brak możności sformowania rządu. Jedynie w Anhalcie narodowi socjaliści z pomocą innych partii prawicowych zdołali utworzyć gabinet mający większość parlamentarną. Tak więc imponujące wyniki NSDAP w tych wyborach nie spowodowały w landach żadnego zwrotu politycznego. Trudno się więc dziwić zrezygnowanemu komentarzowi Goebbelsa w jego dzienniku: „Musimy dostać władzę. Bo inaczej zwycięstwo nas zabije”[1191].

Zbliżenie z Centrum?

Wybory prezydenckie oraz wybory do landtagów w Prusach i w pozostałych landach pokazały, że NSDAP nie zdoła dojść do

władzy jedynie o własnych siłach. Tym sposobem narodowi socjaliści na drodze ku przejęciu władzy zaliczyli drugie (po wcześniejszej porażce „frontu harzburskiego") nieudane podejście. Teraz ich kierownictwo uznało, że największe szanse na sukces rokuje zbliżenie z Centrum. Ów trzeci wariant stał się w ciągu kolejnych tygodni głównym wyznacznikiem w strategii narodowych socjalistów. „Bez Centrum nigdzie nic nie zdziałamy. Ani w Prusach, ani w Rzeszy", zanotował Goebbels 27 kwietnia. Tego samego dnia dowiedział się od szefa berlińskiej SA, hrabiego Wolfa-Heinricha von Helldorffa, iż „przestawianiem dźwigni" zajmie się Schleicher – „Pod jego naciskiem Centrum ma nam ulec. Zmiany również w Rzeszy. W Prusach tolerowanie Centrum". Powiadomiony przez Goebbelsa, Hitler nazajutrz złożył Schleicherowi wizytę. Goebbels dowiedział się od Helldorffa, że w czasie tego spotkania rozmówcy „doszli do porozumienia"[1192], lecz Hitler dzień później zasygnalizował, że zamierza jeszcze trochę potrzymać Centrum w niepewności. Schleicher rozwinął swoją inicjatywę na życzenie Hindenburga, któremu dla Rzeszy i dla Prus świtała całościowa konstelacja przesunięta mocno w prawo – najlepiej z udziałem Centrum, DNVP i NSDAP[1193].

Schleicher, który był przeciwny delegalizacji SA, gdyż nie chciał niweczyć szans na koalicję z NSDAP w Prusach, jeszcze przed pruskimi wyborami do landtagu dał Brüningowi do zrozumienia, iż jego dni na stanowisku kanclerza są policzone[1194]. Hindenburg bowiem zwyciężył co prawda w wyborach prezydenckich, ale tylko z pomocą głosów socjaldemokratów i katolików, Hitler zaś wystąpił przeciw niemu jako poważny rywal z obozu „narodowego". Brüningowi, zdaniem Hindenburga, nie udało się skonsolidować sił prawicowych dla poparcia reżimu autorytarnego, tak jak życzył sobie tego prezydent; jego trwanie w parlamencie uzależniło się od ciągłej akceptacji ze strony socjaldemokratów. W tym momencie kanclerz był już dla niego człowiekiem do posłania w odstawkę.

Brüning nosił się w owym czasie z zamiarem interwencji w Prusach, jeśliby prowadzone tam negocjacje koalicyjne z NSDAP miały się zakończyć fiaskiem. W pierwszym tygodniu maja sekretarze stanu

w ministerstwie spraw wewnętrznych i ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy na zlecenie kanclerza opracowali rozporządzenie wyjątkowe, na mocy którego policja i wymiar sprawiedliwości w Prusach miały zostać podporządkowane władzom centralnym[1195]. Lecz plany te zostały storpedowane przez Schleichera, który otwarcie dążył do obalenia Brüninga. Przybył do kanclerza w nocy z 2 na 3 maja (Hitler w tym czasie wraz z małżeństwem Goebbelsów odbywał kilkudniową wycieczkę samochodową z Berlina do Berchtesgaden) i zasugerował mu, aby ustąpił miejsca rządowi prawicowemu uzgodnionemu z kierownictwem NSDAP. Gdy Brüning odparł, że zamierza pozostać na stanowisku i kanclerza Rzeszy, i ministra spraw zagranicznych, dopóki jego polityka rewizji Wersalu nie wypłynie na bezpieczne wody, Schleicher bez ogródek dał mu do zrozumienia, że nie będzie go już dłużej popierać[1196].

Hitler, dotarłszy wraz z Goebbelsami do Berchtesgaden, śledził stamtąd rozwój wypadków. Jak czytamy w dzienniku Goebbelsa, otrzymali z Berlina wiadomość, „że generałowie dalej ryją […] Brüninga i Groenera wywalić". Piątego maja Hermann Warmbold, minister gospodarki w gabinecie Brüninga, podał się do dymisji, nie zdoławszy – wbrew oszczędnościowej polityce Brüninga – przeforsować swych planów w zakresie aktywnego kształtowania koniunktury. „Schleicher odpalił bombę" – tak Goebbels skomentował dymisję ministra Warmbolda, sugerując tymi słowy, że była ona elementem Schleicherowskiej intrygi, zmierzającej do rozmontowania obecnego rządu. Optymistycznie dodał: „Brüning i Groener chwieją się"[1197]. Hitler pojechał do Berlina, gdzie 7 maja w asyście Röhma i Helldorffa (którzy służyli za pośredników w kontaktach ze Schleicherem) spotkał się z sekretarzem stanu Meissnerem, synem i adiutantem Hindenburga, Oskarem, oraz z samym Schleicherem. „Brüning ma paść jeszcze w tym tygodniu", napisał uradowany Goebbels. „Stary cofnie mu zaufanie. Schleicher bardzo do tego namawia […] Potem będzie rząd prezydencki. Rozwiązanie Reichstagu. Odpadną krępujące ustawy. Mając swobodę agitacji pokażemy, co umiemy"[1198]. Jeszcze tego samego dnia zebrane w Berlinie najwyższe kierownictwo partii ustaliło telefonicznie ze

Schleicherem, aby obalenie Brüninga przyspieszyć tak, by nie zdążył on już złożyć w Reichstagu wniosku o wotum zaufania[1199]. Zapiski Goebbelsa pokazują, jaką rolę odgrywała NSDAP w planach Schleichera. Partia nazistowska miała zapewnić nowemu rządowi akceptację w parlamencie, a w zamian przyobiecano jej, że uchylony zostanie zakaz działalności SA i że odbędą się nowe wybory. Realizacja tych obietnic musiała spowodować, iż SA znów zacznie siać terror, a NSDAP – jak wskazywały jej niedawne sukcesy wyborcze na szczeblu landowym – stanie się niechybnie najsilniejszą frakcją w Reichstagu.

Decydująca rozmowa Hitlera z Hindenburgiem była pierwotnie zaplanowana na 11 maja. Brüning zdołał jednak skasować to spotkanie (oraz zaplanowane rozmowy Hindenburga z przewodniczącymi innych partii) – tłumacząc się kancelarii prezydenckiej tym, że rozmowy takie zostałyby uznane za pierwszy krok ku zmianie rządu, ograniczając jego skuteczność w polityce zagranicznej; lada chwila miały się odbyć decydujące negocjacje w sprawie ostatecznego zniesienia niemieckich reparacji wojennych. Powzięto w tym momencie plan, by pod koniec miesiąca postarać się o współpracę szerokiego spektrum partyjnego, od Centrum po NSDAP, tak by dało się sformować rząd landowy w Prusach. Przy takim obrocie spraw Brüning zgodził się na utworzenie nowego rządu także na szczeblu Rzeszy[1200].

Po tych ustaleniach prezydent wyjechał na ponad dwa tygodnie do swojego majątku Neudeck [obecnie Ogrodzieniec w woj. warmińsko-mazurskim – przyp. tłum.]. Zaledwie dzień później Groener ustąpił ze stanowiska ministra obrony – co oficjalnie stanowiło reakcję na jego nieudane wystąpienie w Reichstagu 10 maja, a w rzeczywistości spowodowane było przemożną presją, jaką na swojego przełożonego wywarli zwłaszcza Schleicher i generalicja. Także Hindenburg zasygnalizował wyraźnie dystans wobec swojego ministra obrony[1201]. Wraz z odejściem Groenera, który w ostatnich tygodniach wbrew różnym oporom bronił zakazu dla SA, zniknęła istotna przeszkoda utrudniająca zacieśnienie współpracy między konserwatywną prawicą a narodowymi socjalistami.

Wobec zbliżającej się wielkimi krokami dymisji Brüninga Hitler nie miał już motywacji, aby trwać przy zamyśle mariażu Centrum z NSDAP. Dziewiętnastego maja, zwracając się do frakcji NSDAP w pruskim landtagu, stanowczo odciął się od tego rodzaju planów koalicyjnych. Powiedział, że nie po to „walczyliśmy przez 13 lat, aby politykę dzisiejszych Niemiec kontynuować w jakichś koalicjach”[1202]. Goebbels w tych dniach dowiedział się od Wernera von Alvenslebena, bliskiego zausznika Schleichera, o bliższych szczegółach co do jego zamysłów w sprawie wyeliminowania Brüninga z gry[1203]. Alvensleben miał już ze sobą listę ministrów, którą Schleicher obgadał wcześniej z Hitlerem: „Von Papen kanclerz, Neurath sprawy zagraniczne”[1204].

Promowany przez Schleichera na stanowisko kanclerza Franz von Papen, poseł z ramienia partii Centrum w pruskim landtagu oraz przewodniczący rady nadzorczej w partyjnej gazecie „Germania”, nie był wprawdzie szerzej znany opinii publicznej, ale bezsprzecznie miał w swojej partii niejakie wpływy. Schleicher liczył, że ultrakonserwatywne poglądy Papena, jego arystokratyczne pochodzenie i kariera adekwatna do statusu społecznego – w okresie cesarstwa był dyplomatą i oficerem – sprawią, że Hindenburg go zaakceptuje. Z kolei fakt, iż Papen był centrowym posłem w Prusach, dawał nadzieję na szerokie porozumienie z narodowymi socjalistami: rozwiązanie Reichstagu i ponowne wybory, a jednocześnie zmontowanie w Prusach rządu opartego na koalicji z Centrum[1205]. Hindenburg postąpił zgodnie z rachubami Schleichera: kazał swojemu sekretarzowi stanu Meissnerowi powiadomić urzędującego jeszcze kanclerza Brüninga, że dąży do zmian w składzie gabinetu – mianowicie takich, które zapewnią większy wpływ prawej stronie sceny politycznej. Oraz że rozważa oparcie nowego gabinetu na akceptacji przez narodowych socjalistów, co zamierza im wynagrodzić udziałem w rządzie Prus[1206].

Tam jednak warunki były wciąż mało sprzyjające. Wprawdzie narodowym socjalistom udało się doprowadzić do tego, aby ich poseł Hanns Kerrl na posiedzeniu pruskiego landtagu 25 maja został wybrany, w porozumieniu z Centrum[1207], na przewodniczącego tego

sejmiku, jednak nawiązane już między tymi dwiema partiami rozmowy koalicyjne nie posuwały się naprzód[1208]. Hitler w ramach kampanii wyborczej udał się do Wolnego Państwa Oldenburga, gdzie 29 maja odbywały się wybory do landtagu[1209]. Po drodze spotkał się z Goebbelsem, który pod koniec miesiąca usłyszał od niego, że „z Brüningiem kiepsko. W niedzielę jego los rozstrzygnie się u Hindenburga”[1210]. Hitler po raz kolejny okazał się znakomicie poinformowany. Pozycja Brüninga u Hindenburga była już istotnie bardzo wątła, odkąd reprezentanci Reichslandbundu i DNVP zwrócili się z naciskiem do prezydenta Rzeszy, aby przeszkodzić rządowi Brüninga w przymusowym zlicytowaniu niedających się oddłużyć majątków na wschodzie Niemiec i w zatwierdzeniu możliwości ich zasiedlenia. Padło tam hasło „bolszewizmu agrarnego”[1211]. W niedzielę 29 maja prezydent Rzeszy wezwał do siebie Brüninga i „bardzo chłodno” – jak zapamiętał ówczesny kanclerz – oznajmił mu, że nie zamierza wydawać kolejnego rozporządzenia wyjątkowego dla wsparcia jego rządu. Na co Brüning, tak jak oczekiwał jego rozmówca, podał siebie i swój gabinet do dymisji, którą prezydent od razu przyjął[1212].

Tego samego dnia NSDAP w rezultacie wyborów w Oldenburgu uzyskała bezwzględną większość mandatów[1213]. Już 30 maja w Berlinie Hitler zawarł z Hindenburgiem układ, w którym zobowiązał się udzielić poparcia nowemu rządowi lub przynajmniej tolerować go, jeśli spełnione zostaną następujące warunki: rozwiązanie i ponowne wybory do Reichstagu, zniesienie zakazu działalności SA oraz dostęp NSDAP do radiofonii. Hindenburg na te warunki przystał[1214]. Nazajutrz Papen potwierdził Hitlerowi tę umowę[1215] i dostał od Hindenburga misję utworzenia rządu.

1110 Wskaźniki bezrobocia według: Balderston, *Origins*, s. 2; o bezrobociu i jego następstwach zob. zwłaszcza: Evans/Geary (red.), *German*; Stachura (red.), *Unemployment*; Winkler, *Weg*, s. 19ff.

1111 *RSA* 4/1, dok. 88.

1112 Berghahn, *Stahlhelm*, s. 169 i s. 172f.; Schulz, *Brüning*, s. 433ff.

1113 *Goebbels TB*, 24 sierpnia 1931.

1114 Granier, *Levetzow*, nr 35.

1115 Schulz, *Brüning*, s. 494.

1116 Patrz zapiski polityka z DNVP, Ottona Schmidt-Hannovera, który był obecny przy dalszych naradach (*Umdenken*, s. 274f.).

1117 *RSA* 4/2, dok. 27.

1118 Terhalle, *Weimar*, s. 276f.

1119 *Goebbels TB*, 5 października 1931.

1120 Winkler, *Weimar*, s. 430.

1121 Brüning, *Memoiren*, s. 391.

1122 Granier, *Levetzow*, nr 36.

1123 Brüning, *Memoiren*, s. 430.

1124 Granier, *Levetzow*, nr 36; *Goebbels TB*, 12 października 1931; Brüning, *Memoiren*, s. 391; Pyta, *Hindenburg*, s. 636f.

1125 „FZ", 10 października (zapowiedź wizyty Hitlera u Hindenburga) i 11 października 1931, *Hitlers Besuch beim Reichspräsidenten*.

1126 Pyta, *Hindenburg*, s. 631; Brüning, *Memoiren*, s. 391f. Zob. także *Goebbels TB*, 12 października 1931.

1127 Jones, *Nationalists*; Schulz, *Brüning*, s. 554ff. Zob. także Granier, *Levetzow*, nr 3.

1128 „UF” 8, nr 1784a oraz c; *Politik und Wirtschaft*, nr 341.

1129 Kopper, *Schacht*, s. 191ff. Przemowa Schachta jest udokumentowana w: „UF” 8, nr 1784d.

1130 „VB”, 13 października 1931, *An der Spitze des Kampfes zur Überwindung des herrschenden Systems marschiert die N.S.D.A.P.!* (nagłówek art.), oraz 14 października 1931, *Die Kampfansage von Harzburg*.

1131 Terhalle, *Schmidt*, s. 288.

1132 *RSA* 4/2*,* dok. 46.

1133 Schulz, *Brüning*, s. 560ff.; Schumacher, *Mittelstandsfront*, s. 148.

1134 Kolejne spotkanie ze Schleicherem 22 października 1931 nie przyniosło żadnych postępów; spekulacje prasy liberalnej skłoniły Hitlera do opublikowania dementi, a ministerstwo obrony Rzeszy do wydania oświadczenia, w którym zbagatelizowano kontakty między Hitlerem a Schleicherem (*RSA* 4/2, dok. 65; „FZ”, 30 października 1931, *Adolf Hitler bei General Schleicher*).

1135 *RSA* 4/2, dok. 48 (cytat) i dok. 49.

1136 Granier, *Levetzow*, nr 37.

1137 Winkler, *Weimar*, s. 434; Schulz, *Brüning*, s. 604ff.

1138 *RSA* 4/2, dok. 76, przypis 5.

1139 Tamże, dok. 78.

1140 Tamże, dok. 82.

1141 Tamże, dok. 83, dok. 87, dok. 89 i dok. 97–99.

1142 *RSA* 4/3, dok. 15. Zob. także Turner, *Großunternehmer*, s. 261ff.; Schulz, *Brüning*, s. 733f.

1143 Turner, *Großunternehmer*, s. 269f.

1144 Tamże, s. 290ff.; zob. także dokumentację zebraną przez Kurta Koszyka *Reusch*.

1145 O wspomnianym biurze roboczym Schachta: Neebe, *Großindustrie*, s. 122ff.

1146 Turner, *Großunternehmer*, s. 293ff.; o ukonstytuowaniu się wspomnianego zespołu zadaniowego zob. także: Helfferich, *1932–1946*.

1147 Turner, *Großunternehmer*, s. 244ff.; Berghoff/Rauh-Kühne, *Fritz K.*

1148 Patrz zaniepokojona reakcja Goebbelsa: „Zakaz noszenia mundurów i odznak. *Facta* w Niemczech. Początek końca" (*TB*, 9 grudnia 1931).

1149 *Kabinette Brüning I und II*, nr 599; Pyta, *Hindenburg*, s. 649. Brüning w swoich wspomnieniach podaje, że będąc zaskoczony tym spotkaniem, zagroził swoją dymisją z powodu „niezgodności tych negocjacji z konstytucją" (*Memoiren*, s. 467).

1150 *Kabinette Brüning I und II*, nr 617. Na temat starań o wydłużenie kadencji: Schulz, *Brüning*, s. 704ff.

1151 *Kabinette Brüning I und II*, nr 626. Zob. także Pyta, *Hindenburg*, s. 653f.

1152 Brüning, *Memoiren*, s. 501.

1153 *Goebbels TB*, 10 i 11 stycznia 1932; Brüning, *Memoiren*, s. 504f.

1154 Na temat korespondencji w tej sprawie: *Kabinette Brüning I und II*, nr 623 i nr 642; *RSA* 4/3, dok. 6, dok. 8 i dok. 12. Kulisy sprawy: *Goebbels TB*, 12 stycznia 1932.

1155 Tamże, 13 stycznia 1932. Zob. także notatkę polityka niemiecko-narodowego Reinholda Quaatza z 14 stycznia, który sposób postępowania Hitlera uznał za „całkowitą porażkę": Weiß/Hoser (red.), *Quaatz*, s. 168ff.

1156 Na temat tej oceny patrz zwłaszcza: Schulz, *Brüning*, s. 710f.

1157 *RSA* 4/2, dok. 84.

1158 Longerich, *Goebbels*, s. 178f.

1159 *Goebbels TB*, 20 i 28 stycznia oraz 3 i 10 lutego 1932.

1160 *RSA* 4/3, dok. 23.

1161 *Goebbels TB,* 23 lutego 1932; „Der Angriff", 23 lutego 1932, *Schluß jetzt! Deutschland wählt Hitler!* (nagłówek art.); „VZ", 23 lutego 1932 (M), *Hitler und Duesterberg proklamiert*.

1162 *RSA* 4/3, dok. 28.

1163 *Goebbels TB*, 1 marca 1932.

1164 BAB, NS 26/287, memorandum RPL, 13 marca 1932; Paul, *Aufstand*, s. 95ff. i s. 248ff.

1165 *RSA* 4/3, dok. 29, dok. 32–41, dok. 43 i dok. 45.

1166 Tamże, dok. 41.

1167 Tamże, dok. 34.

1168 Tamże, dok 32f. i dok. 43.

1169 Tamże, dok. 45, patrz także dok. 38.

1170 *Goebbels TB*, 14 marca 1932.

1171 *RSA* 4/3*,* dok. 47f.

1172 *Goebbels TB*, 16 marca 1932.

1173 Tamże, 20 marca 1932.

1174 *RSA* 4/3, dok. 55 (cytaty), również dok. 56.

1175 Patrz doniesienia na łamach gazety „Der Angriff" w okresie 2–7 kwietnia 1932.

1176 Baur, *Ich flog*, s. 81ff.

1177 Schulz, *Brüning*, s. 758.

1178 Engelbrechten, *Armee*, s. 212.

1179 *RSA* 4/3, dok. 52 (cytat) i dok. 53f.

1180 Fragmenty ukazały się w socjaldemokratycznej „Münchener Post" 9 marca 1932.

1181 *Goebbels TB*, 7 marca 1932.

1182 *RSA* 5/1, dok. 15.

1183 Tamże, dok. 30f i 32 (stamtąd określenie „zwycięstwo").

1184 W książkowej wersji swoich dzienników wydanych w r. 1934 pod tytułem *Kaiserhof* Goebbels zmienił fragmenty niepasujące do wizerunku „wodza" przekonanego o swoim zwycięstwie i konsekwentnie działającego, dodał zaś fragmenty, w których wychwalał Hitlera za kunszt dowodzenia. Patrz szczegółowo: Longerich, *Goebbels*, s. 741f.

1185 *RSA* 5/1, dok. 1.

1186 Patrz raport brytyjskiego attaché wojskowego płk. Thorne w: „UF" 8, nr 1821b.

1187 *Goebbels TB*, 15 kwietnia 1932. Wzmianki o spodziewanym zakazie są już we wpisach z 12 i 13 kwietnia 1932.

1188 *RSA* 5/1, dok. 36.

1189 Tamże, dok. 57.

1190 Tamże, dok. 51 (cytat), od dok. 38 (16 kwietnia) do dok. 63 (23 kwietnia); patrz także doniesienia w *VB* od 17 do 24 kwietnia 1932.

1191 *Goebbels TB*, 25 kwietnia 1932.

1192 Tamże, 29 kwietnia 1932.

1193 Pyta, *Hindenburg*, s. 690f.

1194 Tamże, s. 685.

1195 Schulze, *Braun*, s. 732.

1196 Pyta, *Hindenburg*, s. 691; Brüning, *Memoiren*, s. 575ff.

1197 *Goebbels TB*, 5 i 7 maja 1932.

1198 Tamże, 9 maja 1932.

1199 Tamże.

1200 *Politik und Wirtschaft*, nr 498; Brüning, *Memoiren*, s. 586.

1201 *Goebbels TB*, 13 maja 1932. Goebbels stwierdził, że dymisja ta jest „pierwszym sukcesem Schleichera", a kryzys „idzie dalej zgodnie z programem" (tamże, 14 maja 1932). O ustąpieniu Groenera: Schulz, *Brüning*, s. 820f.; Hürter, *Groener*, s. 348ff.; Pyta, *Hindenburg*, s. 687ff.

1202 *RSA* 5/1, dok. 68.

1203 *Goebbels TB*, 19 i 25 maja 1932.

1204 Tamże, 25 maja 1932.

1205 Tamże.

1206 Pünder, *Politik*, s. 126; Brüning, *Memoiren*, s. 593ff.; Meissner, *Staatssekretär*, s. 224ff.; patrz także Schulz, *Brüning*, s. 853f.

1207 Hömig, *Zentrum*, s. 258f.

1208 Ehni, *Bollwerk*, s. 247f.

1209 *RSA* 5/1, dok. 69–75.

1210 *Goebbels TB*, 28 maja 1932.

1211 Tło sprawy: Fiederlein, *Osten*; Schulz, *Brüning*, s. 800ff.

1212 *Kabinette Brüning I und II*, nr 773; Brüning, *Memoiren*, s. 597ff.; Pünder, *Politik*, s. 128f.; Schulz, *Brüning*, s. 843ff.

1213 Było to 48,4 proc. głosów (Falter/Lindenberger/Schumann, *Wahlen*, s. 100).

1214 Hubatsch, *Hindenburg*, nr 84; Meissner, *Staatssekretär*, s. 232f. O zgodzie na dostęp NSDAP do radiofonii Meissner pisze jednak tylko w swoich wspomnieniach, nie w służbowej notatce. Hitler po rozmowie poinformował także Goebbelsa (*Goebbels TB*, 31 maja 1932).

1215 Tamże, 1 czerwca 1932.

U BRAM WŁADZY

Ministrami w rządzie Papena, nazywanym „gabinetem baronów", zostali w większości ultrakonserwatywni arystokraci. Co znamienne, w dyskursie publicznym łączono ich – w tonie krytycznym – z ekskluzywnym berlińskim Klubem Dżentelmenów (*Herrenclub*), do którego istotnie należał Papen i co najmniej dwóch innych członków rządu[1216].

W Reichstagu nowy rząd otoczony był daleko posuniętą izolacją i mógł liczyć tylko na poparcie małej frakcji niemieckonarodowej – albowiem Centrum odmówiło jakiejkolwiek współpracy z własnym kanclerzem, a to z powodu jego nazbyt oczywistego intrygowania przeciwko Brüningowi. Na to Papen 31 maja, czyli w przeddzień swojego mianowania na kanclerza, wystąpił z partii. W tym momencie rząd stracił fundament działania wykoncypowany przez Schleichera: odejście Papena z Centrum osłabiło bowiem motywację NSDAP do popierania kanclerza, gdyż współdziałanie w Rzeszy i Prusach, do którego niezbędna była partia Centrum, stało się teraz znacznie trudniejsze do realizacji. Schleicher do ostatniej chwili zakładał, że Centrum w końcu ułoży się z Papenem i poprze go w parlamencie[1217]. Nadzieje skupiły się na narodowych socjalistach, zaś Hindenburg i Papen podtrzymali wcześniejsze ustępstwa: zniesienie zakazu działalności SA i ponowne wybory[1218].

W ciągu tygodnia po dymisji Brüninga Hitler zjawił się na wiecach w Meklemburgii-Schwerinie, gdzie na 5 czerwca zaplanowano wybory do landtagu. Można było z góry przewidzieć, że NSDAP uzyska w tym regionie znaczną zwyżkę głosów, co miało wzmocnić jej rangę w bieżących negocjacjach w Berlinie – czego Hitler wcale nie ukrywał przed meklemburskim audytorium. „Walka w landach – oznajmił na wiecu 3 czerwca – to nic innego, jak wstępna potyczka

przed wielką konfrontacją w Rzeszy, która czeka nas niebawem i w której nie chodzi o przejęcie formalnej władzy państwowej, lecz o reorganizację niemieckiego narodu”[1219]. Tego samego dnia Hitler spotkał się znów ze Schleicherem, od którego dowiedział się, że druga strona zamierza dotrzymać obietnic[1220]. Nazajutrz prezydent podpisał rozporządzenie rozwiązujące parlament i zgodnie z życzeniem rządu wyznaczył nowe wybory na najpóźniejszy możliwy termin, jakim był dzień 31 lipca 1932[1221].

Cztery dni później, 8 czerwca, NSDAP podjęła z Centrum i z Papenem negocjacje w sprawie sformowania w Prusach nowego rządu z udziałem DNVP. Dla siebie NSDAP zażądała stanowiska landowego premiera i ministra spraw wewnętrznych, a do tego poparcia papenowskiego rządu przez frakcję Centrum w Reichstagu – tak więc mimo zmienionej konstelacji większościowej w Prusach i obalenia Brüninga formowanie rządów na szczeblu centralnym i w Prusach było ze sobą nadal ściśle powiązane. Ale powyższe żądania, na które partia Centrum mogłaby ewentualnie przystać dla wsparcia kanclerza, którego sama wystawiła, straciły moc, gdy szefem rządu został ktoś, kto odwrócił się do macierzystej partii plecami. Partia Centrum nie miała zamiaru pomagać w osłanianiu rządu papenowskiego, wręcz przeciwnie: zależało jej na tym, by na szczeblu Rzeszy powstała koalicja wszystkich partii prawicowych, łącznie z NSDAP. Odmowna postawa centrowców w negocjacjach pruskich była jak najbardziej zgodna z kalkulacjami Hitlera. Z dzienników Goebbelsa jednoznacznie wynika, że NSDAP rozmyślnie postawiła partii Centrum żądania niemożliwe do przyjęcia; Hitler podzielał zdanie Goebbelsa, że udział w rządzie Prus wchodzi w grę jedynie pod warunkiem że „dostaniemy pełną władzę”. Narodowi socjaliści stawiali więc teraz na zwycięstwo w wyborach i następujące po nim przejęcie fotela kanclerskiego[1222].

Co do Prus, najwyższe kierownictwo NSDAP miało już na oku rozwiązanie, które poprzedniej jesieni zaproponował Schleicher: ustanowienie przez rząd Rzeszy państwowego komisarza na podstawie artykułu 48. Wieczorem 4 czerwca Goebbels zanotował treść rozmowy telefonicznej Hitlera ze Schleicherem: „Kwestia Prus

jeszcze nierozstrzygnięta. Komisarz lub nasz premier”[1223]. Wraz z fiaskiem negocjacji w sprawie utworzenia rządu w Prusach rozwiązanie to, eliminujące partię Centrum z gry, wysunęło się na pierwszy plan – tym bardziej iż po cofnięciu delegalizacji SA 16 czerwca odpadła dla NSDAP ostatnia motywacja do tolerowania Papena w Reichstagu. Tak więc partyjne bojówki znów były w pełni gotowe do użycia w nadchodzącej kampanii.

Hitler postanowił bezwzględnie odmówić udziału w rządzeniu Prusami, jeśli NSDAP jednocześnie nie wejdzie do rządu centralnego.

Kampania wyborcza i uderzenie na Prusy

Wyborczą kampanię latem 1932 roku NSDAP rozpoczęła w mocnym przeświadczeniu, że wkrótce będzie trzymać w ręku ster władzy. Gregor Straßer wykorzystał tę krytyczną fazę do umocnienia swojej pozycji jako naczelnego organizatora partii. Wymógł na Hitlerze, aby ta część partyjnego pionu organizacyjnego, która w roku 1929 usamodzielniła się pod zwierzchnictwem Hierla jako *Reichsorganisationsleitung II*, została znów podporządkowana jemu, Straßerowi. Hierl zaś otrzymał inne zadania[1224]. Ponadto dzięki kolejnemu zarządzeniu Hitlera wydatnie poszerzyły się uprawnienia Straßera w kwestiach programowych: odtąd wszelkie wnioski zgłaszane przez NSDAP w Reichstagu, w landtagach i samorządach gminnych, a „dotyczące kwestii zasadniczych, także ze sfery gospodarki, albo które ze względu na swoją treść wyrażają istotne stanowisko partii lub wzbudzą szczególne zainteresowanie opinii publicznej”, przed złożeniem miały być przedkładane Straßerowi jako kierownikowi pionu organizacyjnego do merytorycznego zatwierdzenia[1225]. Działało odtąd dwóch głównych inspektorów partyjnych (Paul Schulz i Robert Ley), jeden odpowiedzialny za północ, drugi za południe kraju. Mieli oni wzmocnić wpływ centrali NSDAP w poszczególnych okręgach[1226]; obaj uchodzili za zaufanych ludzi Straßera.

Wytężone starania tego ostatniego o scentralizowanie, biurokratyzację i hierarchizację struktury NSDAP (17 sierpnia wprowadził w niej kolejny szczebel nadzoru, mianując „inspektorów landowych”[1227]) musiały prędzej czy później wejść w kolizję z aspiracjami Hitlera do totalnego przywództwa. Jego status jako „wodza” partii opierał się w istocie na bardzo indywidualnym, wręcz personalistycznym stylu kierowania, który pozwalał mu w każdej chwili interweniować na każdym szczeblu partyjnej drabiny. Nie przystawał więc do niego na dłuższą metę taki aparat partyjny, jaki konstruował Straßer, to znaczy zorganizowany na wzór wojskowego sztabu generalnego, ze ściśle zakreślonymi obszarami kompetencji. Na konferencji gauleiterów w Monachium pod koniec czerwca 1932 Goebbels odniósł wrażenie, że Straßer poprzez „zmiany organizacyjne” chce „zagarnąć partię”, objąć w niej funkcję „sekretarza generalnego”, zaś Hitlera zepchnąć do roli „honorowego przewodniczącego”[1228].

Wzrost znaczenia Straßera uwidocznił się głównie w tym, że to on w decydującej mierze wpływał od strony merytorycznej na przebieg kampanii wyborczej. Dziesiątego maja, przemawiając na forum Reichstagu, zaprezentował się jako konsekwentny rzecznik kursu „antykapitalistycznego”, domagając się większych świadczeń państwowych na rzecz milionów ludzi, którzy wskutek kryzysu stracili środki do życia lub stanęli na krawędzi ubóstwa[1229]. Ponieważ rząd Papena obrał rygorystyczną politykę oszczędnościową, więc linia przyjęta przez Straßera wydawała się niezłym punktem wyjścia do tego, by polityce „baronów” przeciwstawić perspektywę bliższą oczekiwaniom ludu. Dlatego też wygłaszając 14 czerwca radiowy odczyt w imieniu partii, Straßer opowiedział się przede wszystkim za państwowymi działaniami interwencyjnymi dla wzmocnienia gospodarki wstrząsanej kryzysami oraz dla likwidacji bezrobocia. Myśli te Straßer zawarł też w broszurze zatytułowanej *Wirtschaftliches Sofortprogramm der NSDAP* („Program natychmiastowych działań zaradczych NSDAP dla gospodarki”), którą za pośrednictwem organizacji partyjnej rozprowadził w liczbie 600 tysięcy egzemplarzy[1230]. Taki kurs odbił się niekorzystnie na

relacjach z kręgami biznesowymi, do których chciał się zbliżyć Hitler. Co prawda w czerwcu 1932 rozpoczął pracę zespół skupiony wokół jego doradcy gospodarczego, Kepplera, zaś 20 czerwca w hotelu Kaiserhof kilkunastu ludzi ze środowisk biznesowych, między innymi Hjalmar Schacht, koloński bankowiec Kurt von Schröder oraz Albert Vögler, prezes koncernu Vereinigte Stahlwerke, spotkało się z Hitlerem, który starał się przekonać rozmówców, że dążenia jego partii w zakresie polityki gospodarczej są „niedoktrynerskie”[1231], jednak w obliczu „antykapitalistycznej” agitacji wyborczej NSDAP starania te wypadły dość jałowo. Stanowcza większość przedsiębiorców uważała, że ich interesy dobrze reprezentuje gabinet Papena.

Zwracając się w czasie kampanii do wyborców, pion propagandowy NSDAP kładł nacisk zwłaszcza na to, że dystansuje się od obecnego rządu oraz że narodowi socjaliści równie stanowczo zwalczają KPD, jak i „system weimarski” z jego partiami, czyli głównie SPD i Centrum[1232]. Organizacja partyjna otrzymała polecenie, by zastosować całą paletę środków propagandowych: masowe wiece, samochody z megafonami, filmy dźwiękowe, płyty gramofonowe, flagi, transparenty, ulotki, gazetkę wyborczą „Der Flammenwerfer” („Miotacz ognia”), broszury, plakaty[1233], a także „propagandę indywidualną”, to znaczy wpływanie na obywateli pojedynczo, w osobistych rozmowach[1234].

Główną atrakcją tej kampanii stało się jednak trzecie już samolotowe tournée Hitlera po całych Niemczech, w partyjnej prasie okrzyknięte „lotem wolności”[1235]. Między 15 a 30 lipca Führer wystąpił w 50 miejscowościach: od Tylży w Prusach Wschodnich poprzez Śląsk, skąd wyruszył na objazd po Niemczech środkowych, północnych, zachodnich i południowo-zachodnich aż po końcową manifestację w Monachium 30 lipca[1236]. W swoich wystąpieniach na trasie Hitler podnosił te wybory do rangi „punktu zwrotnego w dziejach narodu”[1237] i przywoływał ciągle wizję silnego państwa niemieckiego zjednoczonego przez NSDAP. Nie mógł jednak nie zniżyć się do bieżącej polityki. Oto bowiem związana z Centrum gazeta „Germania” opublikowała 19 lipca szczegóły czerwcowych

rozmów Papena z NSDAP na temat koalicji rządowej w Prusach oraz na temat tolerowania jego rządu w Reichstagu. Tym samym potwierdziły się wstępne doniesienia prasy lewicowej o uzgodnieniach między Papenem a narodowymi socjalistami, więc socjaldemokraci zaczęli nazywać jego rząd giermkiem podtrzymującym strzemię narodowym socjalistom[1238]. Ponieważ Hitler w kampanii wyborczej zasadniczo uparł się, by przypisywać „gabinetowi baronów" i jego twardej polityce oszczędnościowej nieżyczliwość wobec ludu i jego problemów socjalnych, więc teraz sam musiał się jakoś wytłumaczyć. I bronił się, mówiąc, że przez „rozgłaszanie nieprawdy" próbuje się „obarczyć narodowy socjalizm odpowiedzialnością za to, co się działo w minionych sześciu tygodniach pod rządami Papena"[1239].

Stałym wątkiem w wiecowych oracjach Hitlera była znana już litania o „trzynastu latach" republiki weimarskiej, którym mówca przeciwstawiał „trzynaście milionów" wyborców NSDAP, jako awangardę zjednoczonego narodu. Jego sformułowania nabierały konkretności, gdy nawiązywał do kampanijnych wypowiedzi swoich politycznych oponentów, gdy krytykował politykę zagraniczną Papena i gdy nieustannie piętnował „rozkawałkowanie" sceny politycznej, składającej się z ponad trzydziestu partii. Otwarcie przy tym zapowiadał, iż zamierza to zjawisko „wymieść z Niemiec"[1240]. Konsekwentnie milczał jednak o swoich dalszych zamiarach na wypadek dojścia do władzy. Ani słowem nie wspomniał o tym, co było głównym tematem walki wyborczej jego partii, to znaczy o straßerowskim programie tworzenia miejsc pracy. W propagandowych wypowiedziach Führera ziały ewidentne luki, które Straßer w coraz większym stopniu wypełniał pragmatycznymi zapowiedziami walki z kryzysem. Jedna rzecz stała się oczywista: Hitler, krytykując ostro rząd Papena, zamknął sobie furtkę do wznowienia polityki tolerowania tego gabinetu.

Ósmego lipca Hitler pojechał do Berlina na kolejne spotkanie ze Schleicherem. Goebbels nazajutrz dowiedział się od jego zausznika Alvenslebena, że Schleicher i Hitler przygotowują wspólny ruch szachowy przeciwko Papenowi, który, jak czytamy u Goebbelsa, ma

„paść”[1241]. Tak więc Schleicher dokonał kolejnej wolty, aby zaledwie po kilku tygodniach odłączyć się od Papena – którego uprzednio „wynalazł” jako kanclerza Rzeszy – gdy ten znalazł się w niemal całkowitej politycznej izolacji. W tej sytuacji rząd Papena sięgnął w sprawie Prus po schleicherowski model rozwiązania komisarycznego[1242]. Tym sposobem Papen uwolnił się m.in. od niewykonalnego już zadania, jakim było skłonienie Centrum do wejścia w kooperację z narodowymi socjalistami w Prusach, a to dla zapewnienia sobie ich akceptacji dla swojego rządu centralnego. Podporządkowując sobie największy niemiecki land z użyciem wszelkich instrumentów władzy – policji, aparatu sprawiedliwości i administracji – Papen sądził, że dysponuje teraz wystarczającym potencjałem, by zmusić NSDAP do większej uległości w kwestii poparcia jego polityki na szczeblu Rzeszy.

Pretekstu do ustanowienia komisarza dostarczyła „krwawa niedziela w Altonie” 17 lipca – brutalne starcie między policją, narodowymi socjalistami i komunistami, w wyniku którego straciło życie 18 osób[1243]. Była to kulminacja fali aktów przemocy, która rozlała się po całym kraju od chwili przywrócenia legalności SA[1244]. Nie bacząc na fakt, iż to on sam cofnął ów zakaz, Papen argumentował teraz, że pruski rząd nie jest już w stanie zagwarantować bezpieczeństwa na swoim terenie – i 20 lipca 1932 wprowadził w życie podpisane przez Hindenburga rozporządzenie wyjątkowe[1245], na mocy którego on sam został w Prusach komisarzem Rzeszy, a Franz Bracht, nadburmistrz Essen, objął w tym landzie tekę ministra spraw wewnętrznych. Socjaldemokraci pełniący dotąd te dwa urzędy zostali zdymisjonowani[1246].

Kierownictwo NSDAP najpóźniej od 9 lipca wiedziało o konkretnych przygotowaniach do tej operacji, nazwanej „uderzeniem na Prusy” (*Preußenschlag*). Goebbels pod datą 21 lipca zanotował, że „wszystko idzie zgodnie z programem”, że opracowano „listę życzeń” dla Brachta, a także „zestawienie […], kto w Prusach ma spaść ze stołka”[1247]. Ta wzmianka o porozumieniu istniejącym między wierchuszką NSDAP a rządem w sprawie Prus świadczy, iż „uderzenie na Prusy” było ze strony Papena uprzedzającym gestem wobec

NSDAP, od której spodziewał się teraz mocnego poparcia dla swojego gabinetu. Jak szybko się okazało, była to rachuba błędna.

Tryumf i upokorzenie

W wyborach do Reichstagu 31 lipca narodowi socjaliści zdobyli 37,4 proc. głosów, co dało im 230 mandatów poselskich. Stali się najsilniejszą partią w Reichstagu. Jednocześnie DNVP i drobniejsze partie prawicowe zostały zdziesiątkowane na tyle mocno, że nie sposób było utworzyć prawicowej większości: DNVP osiągnęła wynik 6,2 proc. (zamiast 7 proc. w roku 1930), zaś „pozostałe" tylko 13,8 proc. głosów. Dramatyczne spadki procentowe nastąpiły wśród partii liberalnych: DVP otrzymała tylko 1,2 proc., DStP zaledwie 1 proc. (w 1930 roku miały odpowiednio 4,7 i 3,8 proc.). Katolickie partie Centrum i BVP sumarycznie polepszyły swój wynik z 14,8 do 16,2 proc. Natomiast w obozie lewicowym doszło do roszady: socjaldemokracja zamiast poprzednich 24,5 dostała tylko 21,6 proc., zaś wynik komunistów zwiększył się z 13,1 do 14,5 proc.

Jak wykazuje analiza, której dokonał wspomniany zespół skupiony wokół Jürgena W. Faltera, tym razem wśród zwolenników NSDAP 12 proc. stanowiły osoby, które uprzednio nie wzięły udziału w wyborach, 6 proc. poprzednio głosowało na DNVP, 8 proc. na którąś z liberalnych partii DStP i DVP, 10 proc. na SPD i wreszcie niemało, bo 18 proc., na „pozostałe" partie, które straciły na rzecz NSDAP niemal połowę swoich wyborców. W trakcie migracji wyborców konserwatywnych i liberalnych ku skrajnej prawicy rozliczne partie z marginesu odegrały rolę „pośredniego żywiciela"[1248]. Podobnie jak w roku 1930, odnosząc swój pierwszy sukces, NSDAP miała teraz wśród swoich wyborców ponadprzeciętny odsetek mężczyzn i protestantów; stosunkowo wielu z nich reprezentowało „dawną klasę średnią" (rzemieślnicy, handlarze detaliczni i chłopi), mieszkali zaś raczej na wsi niż w miastach.

Ogólnie biorąc, NSDAP ponownie zdołała na dużą skalę przyciągnąć wyborców ze wszystkich warstw i kręgów ludności[1249].

Wieczorem w dniu wyborów Hitler przebywał w Monachium. Goebbels, który go tam wtedy odwiedził, zarejestrował u przywódcy partii niejaką bezradność: „Hitler się namyśla. Przed trudnymi decyzjami. Legalnie? Z Centrum? Do licha!”[1250]. Papen niebawem podjął kolejną próbę sprzymierzenia się z NSDAP[1251], ale Hitler wolał kontaktować się ze Schleicherem, z którym na początku sierpnia w Berlinie przedyskutował optymalną drogę ku fotelowi kanclerskiemu[1252]. Hitler, który początkowo stawiał na wspólny narodowy front z prawicowymi konserwatystami, później daremnie usiłował sięgnąć po władzę samodzielnie, przejściowo zawiązał kompromis z Centrum, a następnie, gdy rozwiązanie to przekreśliła zamiana Brüninga na Papena, pozornie zgodził się tolerować rząd papenowski – teraz zaś, po mocnym zwycięstwie wyborczym, rozważał jeszcze inny wariant dojścia do władzy: z nim samym jako kanclerzem, co z uwagi na brak większości w parlamencie było możliwe jedynie przy użyciu pełnomocnictw prezydenckich. Tu Hitler potrzebował wsparcia Schleichera. „Za tydzień sprawa rusza z miejsca”, zanotował Goebbels po rozmowie na ten temat. „Szef zostanie kanclerzem Rzeszy i premierem Prus. Straßer ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy i pruskim. Goebbels pruskim ministrem kultury i ministrem wychowania Rzeszy. Darré w obu resortach rolniczych, Frick będzie sekretarzem stanu w kancelarii Rzeszy. Göring – lotnictwo. Minister sprawiedliwości zostaje przy nas”. Z zapisków Goebbelsa wynika, że planowano „ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach”, a w razie gdyby Reichstag ją odrzucił, „zostanie odesłany do domu. Hindenburg chce umrzeć z gabinetem narodowym. Potem już nie wypuścimy władzy z rąk, chyba że nas wyniosą nogami do przodu”[1253].

John Heartfield w satyrycznej formie nawiązał do porażki Hitlera z 13 sierpnia 1932, przedstawiając go jako cesarza Wilhelma II, który niegdyś szumnie obiecywał Niemcom: „Prowadzę Was ku wspaniałym czasom!" {po zamianie wyrazu *Zeiten* na *Pleiten* napis głosi: „Prowadzę Was ku wspaniałym plajtom!"}. Widniejący na cesarskiej piersi pod skrzyżowanymi mieczami order *Pour le mérite* („Za męstwo") satyryk przemianował na: *Pour le profit*.

Wydaje się jednak, że wymagania personalne Hitlera były w rzeczywistości skromniejsze. W każdym razie Schleicher oznajmił na forum gabinetu, iż przywódca partii zażądał jedynie stanowiska kanclerza dla siebie oraz ministerstwa spraw wewnętrznych dla Straßera i ewentualnie jeszcze trzeba by znaleźć jakąś funkcję dla Göringa. Oznaczałoby to, że większość ministrów dawnego rządu

chciano pozostawić na stanowiskach – po to, by niemieckich narodowców i być może innych posłów prawicy zachęcić do zaakceptowania nowego rządu[1254].

Na drodze do fotela kanclerskiego stała jednak istotna przeszkoda. Gdy 11 sierpnia kierownictwo NSDAP spotkało się w Prien nad jeziorem Chiemsee, zebrani wiedzieli, że dla Hindenburga mianowanie Hitlera na kanclerza nadal jest nie do przyjęcia. Uczestnicy spotkania zgadzali się co do tego, że w tej sytuacji trzeba nadal negocjować z Centrum, aby zmusić Papena i Schleichera do ruchu[1255]. Odmowną postawę Hindenburga najwyraźniej umacniały akty terroru i groźby, do których narodowi socjaliści posuwali się w tamtych dniach. Pierwszego sierpnia, czyli natychmiast po wyborach, SS i SA wzmogły terror do nieznanego dotąd natężenia. Dużą liczbę podkładanych ładunków wybuchowych i innych zamachów odnotowano w Prusach Wschodnich i na Górnym Śląsku – wiele osób zostało rannych, były też ofiary śmiertelne[1256]. Rząd Papena zareagował energicznie i szybko, uchwalając 9 sierpnia pakiet ustaw o zwalczaniu terroru politycznego, przewidujący głównie zaostrzenie kar (m.in. ustanawiający karę śmierci za rozliczne naruszenia prawa), a także przez wprowadzenie sądów specjalnych. Tam gdzie było to konieczne, prezydent Rzeszy wprowadzał w życie powyższe regulacje swoimi rozporządzeniami wyjątkowymi[1257]. Niewiele godzin później fala terroru osiągnęła swój punkt kulminacyjny w Potępie na Śląsku, gdzie w nocy z 9 na 10 sierpnia grupa narodowych socjalistów z niezwykłym okrucieństwem zamordowała komunistę[1258]. Poza tym w rejonie berlińskim SA urządziła w tamtych dniach szeroko zakrojone „manewry", które miały wywrzeć dodatkową presję na rząd[1259].

Trzynastego sierpnia zapadła decyzja, jak mają wyglądać polityczne konsekwencje wyborów do Reichstagu. Hitler najpierw porozumiał się ze Schleicherem, następnie z Papenem, który chciał go namówić na funkcję wicekanclerza – Hitler odmówił[1260]. Również na późniejszej audiencji u prezydenta Rzeszy Hitler odrzucił oferowane mu stanowisko wicekanclerza, zaś żądanie fotela kanclerskiego, z którym on zwrócił się do Hindenburga, spotkało się z kategoryczną

odmową prezydenta. Hindenburg oświadczył, że „odpowiedzialność przed Bogiem, własnym sumieniem i ojczyzną” nie pozwala mu dać pełnej władzy w ręce partii, która jest „nastawiona jednostronnie przeciwko inaczej myślącym”. Jednocześnie Hindenburg napomniał Hitlera, by ten swoją obecną rolę w szeregach opozycji pełnił „po rycersku”, i dobitnie zapowiedział, że na dalsze akty terroru ze strony SA będzie reagował „z całą ostrością”. Ich rozmowa trwała zaledwie dwadzieścia minut; po powrocie Hitler opowiadał, że został literalnie „zwabiony w pułapkę”[1261]. Jego obawa przerodziła się w pewność, gdy jeszcze tego samego dnia wziął do ręki urzędowy komunikat, w którym postawione przez Hitlera żądanie, by mianować go kanclerzem, ujęto w śmiałą formułę, iż Hitler zażądał „postawienia go na czele rządu Rzeszy i powierzenia mu całej władzy nad państwem”. Przeczytawszy to, Hitler opublikował własną wersję zdarzenia[1262].

Boleśnie dotknęło go poczucie, że będąc przywódcą najważniejszej partii politycznej w Niemczech, który już-już „sięgał po władzę”, został przez Hindenburga publicznie skompromitowany. Oczywiście nie dopuszczał w ogóle do głosu takiej możliwości, że to on sam doprowadził do swojej porażki, błędnie oceniwszy sytuację; winni byli inni, którzy zastawili na niego „pułapkę”. Przez następne tygodnie i miesiące nieustannie wracał do 13 sierpnia w swoich przemówieniach – nie mówiąc jednak, że odprawiono go z kwitkiem, tylko że „postanowił” nie wchodzić do rządu koalicyjnego. Tak oto upokorzenie przekształciło się w odważną decyzję. Ale w rzeczywistości ów 13 sierpnia (wraz z 9 listopada 1918 oraz 9 listopada 1923) pozostał w duszy Hitlera aż do śmierci momentem jednej z największych klęsk jego życia – choć zawsze towarzyszyła temu myśl, że przecież bardzo szybko znalazł wyjście z niezawinionej przez siebie sytuacji i zatryumfował nad adwersarzami. Dla narcystycznej natury Hitlera wspomnienie o doznanej kompromitacji było znośne jedynie pod warunkiem, że jednocześnie mógł zwolnić się z wszelkiej odpowiedzialności i napawać się myślami o własnej wielkości i odniesionych sukcesach. Także dla rzeszy ludzi, którzy poparli narodowy socjalizm, obcesowe odtrącenie Hitlera przez

Hindenburga było deprymującym rozczarowaniem, które siłą rzeczy podsycało wątpliwości co do „legalistycznej taktyki" przywódcy NSDAP. Trudno było utrzymać w ryzach zwłaszcza ludzi SA, którym zdawało się, że władza jest tuż-tuż, na wyciągnięcie ręki[1263]. Siedemnastego sierpnia Röhm – najwyraźniej widząc taką konieczność – wezwał na łamach „Völkischer Beobachter" SA i SS do „przerwy w walce"[1264].

Chcąc wywrzeć presję na rząd, kierownictwo partii nazistowskiej wróciło do zamysłu parlamentarnego rozwiązania konfliktu w Prusach. NSDAP podjęła rokowania z Centrum, żądając dla siebie stanowiska landowego premiera (którym miał zostać Hitler), a także resortów spraw wewnętrznych, kultury i finansów. Na tym etapie w rozmowach uczestniczył Brüning, wciąż cieszący się w partii Centrum niebagatelnymi wpływami, i to on sprawił, że o czarno-brunatnym sojuszu zaczęto pod koniec miesiąca dyskutować na szczeblu Rzeszy[1265].

Zbliżenie między Centrum a NSDAP na szczeblu centralnym wydawało się tym bardziej wskazane, że narodowosocjalistyczna fala terroru oraz przeciwdziałania podejmowane przez rząd Papena prowadziły do otwartej konfrontacji między rządem a narodowymi socjalistami. Mordercy z Potępy zostali szybko ujęci i już 22 sierpnia usłyszeli wyrok przed nowo powołanym sądem specjalnym w Bytomiu: pięciu z nich skazano na śmierć. Hitler w tym samym dniu zadeklarował solidarność ze sprawcami, a nazajutrz wystosował do rządu Papena bardzo ostrą odezwę: „Pan von Papen wpisał swoje nazwisko do księgi niemieckich dziejów krwią narodowych bojowników"[1266]. Choć wyroków ostatecznie nie wykonano, fala terroru przyniosła negatywne skutki. Schleicher zaczął się wycofywać z projektu stworzenia gabinetu prezydenckiego pod wodzą narodowego socjalisty[1267].

Dwudziestego piątego sierpnia Goebbels, Frick i Straßer odwiedzili Hitlera na Obersalzbergu. Jak dowiadujemy się z zapisków Goebbelsa, Straßer zdał sprawę z rozmowy, którą właśnie przeprowadził w Tybindze z Brüningiem: ustalono w niej, że Centrum chce „długiego mariażu" oraz Carla Friedricha Goerdelera,

nadburmistrza Lipska, jako szefa pruskiego rządu; Straßer ponoć zachęcał do tego „centrowego rozwiązania”; natomiast Hitler i on, Goebbels, opowiedzieli się za „dalszym drążeniem koncepcji prezydenckiej”. Po długich dyskusjach zgodzili się na trzy opcje: „1. prezydencka. 2. koalicyjna. 3. opozycyjna. Pracować nad nimi w tej kolejności”[1268].

Pod koniec sierpnia ruszyły w Berlinie właściwe negocjacje między Centrum a NSDAP. Obie partie podały je do wiadomości publicznej w formie wspólnego oświadczenia[1269]. Dwudziestego dziewiątego sierpnia do Berlina przybył także Hitler, aby porozmawiać z Brüningiem, a następnie z Papenem i Schleicherem. Brüning, jak dowiedział się Goebbels, był „gotowy na wszystko”, natomiast Papen i Schleicher, jak zwykle, robili mu tylko „próżne nadzieje”. Autor dziennika napisał, że dopiero co wybranemu Reichstagowi grozi natychmiastowe rozwiązanie[1270]. Jednak krystalizująca się współpraca Centrum z narodowymi socjalistami zaczęła dawać konkretne rezultaty: oto 30 sierpnia Göring na inauguracyjnym posiedzeniu Reichstagu głosami posłów Centrum został wybrany na przewodniczącego (marszałka) parlamentu, a poseł centrowy Thomas Eßer na jednego z trzech wiceprzewodniczących. Nowy przewodniczący zwołał Reichstag na 12 września.

W tym samym dniu Papen w asyście Schleichera oraz swojego ministra spraw zagranicznych, barona Wilhelma von Gayla, zjawił się u Hindenburga w majątku Neudeck. Zgodnie z życzeniem Papena Hindenburg wyposażył go w całkowite pełnomocnictwo do rozwiązania Reichstagu, co miało – jak obawiali się narodowi socjaliści – zablokować rozmowy koalicyjne między NSDAP a Centrum. Ponadto Hindenburg zaakceptował propozycję Papena, by ewentualne kolejne wybory odsunąć poza określony w konstytucji termin sześćdziesięciodniowy – uznając, że państwo znalazło się w stanie wyższej konieczności, któremu nie sposób zaradzić przez coraz to nowe wybory[1271].

Tymczasem kierownictwo NSDAP pracowało już nad posunięciem kontrującym. Trzydziestego pierwszego sierpnia Hitler w małym gronie omówił z Goebbelsem i Röhmem plan usunięcia prezydenta

Rzeszy z urzędu. Natknęli się bowiem na artykuł 43. konstytucji Rzeszy, zgodnie z którym większością dwóch trzecich Reichstag mógł wszcząć procedurę referendum w sprawie odwołania prezydenta[1272]. Podczas kolejnej rundy negocjacji z Centrum, która odbyła się 8 i 10 września w pałacu Göringa jako przewodniczącego Reichstagu, Hitler zażądał akceptacji dla tego planu. Reprezentanci Centrum poprosili o czas do namysłu[1273]. Jednak Brüning odwiódł swoją partię od zrealizowania tej opcji, grożąc swym wystąpieniem[1274]. Co do kwestii kanclerza Centrum zgodziło się uznać każdego kandydata, którego zaakceptuje prezydent Rzeszy[1275]. NSDAP i Centrum uzgodniły jednak ogólny projekt ustawy o zastępstwie prezydenta Rzeszy. Według tej regulacji prezydenta Rzeszy – w razie gdyby nie był on w stanie sprawować urzędu – miał zastępować już nie kanclerz Rzeszy, tylko prezes Sądu Rzeszy. Takim to szachowym ruchem na wypadek poważnej choroby Hindenburga zabezpieczono się przed oddaniem Papenowi kluczowej pozycji w państwie. Stosowną ustawę, zmieniającą konstytucję, Reichstag uchwalił w grudniu 1932 roku[1276].

Gdy na posiedzeniu Reichstagu 12 września KPD nieoczekiwanie zgłosiła wniosek o wotum nieufności wobec Papena, NSDAP i Centrum szybko się porozumiały i wniosek poparły; głosowanie dało wynik 512 głosów za i 42 przeciw[1277] Samo głosowanie doszło do skutku tylko dlatego, że Hermann Göring jako przewodniczący obradującego parlamentu zwyczajnie zignorował czerwoną teczkę z dekretem rozwiązującym Reichstag, którą w czasie posiedzenia umieścił na jego stole Papen[1278]. Od strony prawa konstytucyjnego nie zmieniło to jednak faktu, że Reichstag był rozwiązany; nowe wybory wyznaczono na 6 listopada.

Wybory listopadowe

Trzynastego września Hitler, zwracając się do frakcji NSDAP w Reichstagu, rzucił hasło na zbliżającą się kampanię wyborczą:

„Przeciwko Papenowi i reakcji” – i taką też linię przyjęła propaganda[1279].

Inaczej niż w kampanii na przełomie czerwca i lipca 1932, na celowniku propagandowej ofensywy znalazły się teraz nie „partie systemowe”, lecz Papen i jego „reakcyjni” poplecznicy, czyli głównie DNVP[1280]. NSDAP m.in. ostro potępiała wydane 4 września przez Papena rozporządzenie wyjątkowe, w którym próbował on zapanować nad bezrobociem poprzez działania korzystne dla przedsiębiorców: wprowadzenie ulg podatkowych, obniżenie płac dla osób nowo zatrudnianych itp. Do tego kursu, z zadowoleniem odebranego przez środowisko przemysłowców, NSDAP odnosiła się wrogo. Lecz tego rodzaju argumenty socjalno-ekonomiczne nie tworzyły głównej linii wyborczego natarcia (jak to było jeszcze w kampanii lipcowej, toczonej w dużej mierze pod znakiem antykapitalistycznych postulatów Straßera)[1281].

Ponieważ doraźny program naprawy gospodarki, zaproponowany przez Straßera na początku lata, spotkał się w kręgach przemysłowych z mocną krytyką, Hitler obiecał Schachtowi – który stał się dla niego jednym z najważniejszych pośredników w kontaktach z kręgami biznesowymi – że broszura ta trafi na przemiał. Oprócz tego 17 września Hitler przeorganizował wydział polityki gospodarczej w pionie organizacyjnym partii (była to niegdyś domena Wagenera): Federowi powierzył kwestie „gospodarki państwowej”, zaś Waltherowi Funkowi, dziennikarzowi ekonomicznemu przychylnie nastawionemu do przedsiębiorców i będącego członkiem partii od 1931 roku – delikatne kwestie „gospodarki prywatnej”. Tym sposobem Hitler zabezpieczył się przed pryncypialną krytyką „kapitalizmu” ze strony pionu organizacyjnego[1282].

NSDAP postanowiła w miarę możności wyeliminować ze swojej wyborczej propagandy tematykę merytoryczną, a zamiast tego przyjęła strategię w dużym stopniu spersonalizowaną: „reakcji” przeciwstawiono osobę Hitlera, którego jeden z plakatów nazywał „ostatnią nadzieją”[1283]. Centralnym motywem w walce narodowych socjalistów o głosy stał się Führer.

Na partyjnej konferencji propagandowej 6 października w Monachium Hitler, otwierając kampanię wyborczą, zaadresował do „pałacu prezydenckiego" ostrzeżenie: albo jego partia „dostanie władzę, albo jej nie dostanie, ale wtedy zwycięży ich potęga tego ruchu"[1284]. Był więc zdecydowany po raz drugi zwrócić się do prezydenta Rzeszy i zażądać odeń fotela kanclerskiego, aby tym sposobem wymazać głębokie upokorzenie i utratę prestiżu, jakie spotkały go 13 sierpnia. Wkrótce wyruszył w czwarty „lot przez Niemcy" – od 11 października do 5 listopada przemawiał na terenie całej Rzeszy niemal 50 razy. Skupiał się głównie na obszernym uzasadnianiu swojej „decyzji" z 13 sierpnia (o tym, by nie wchodzić do rządu kierowanego przez innego kanclerza). Tłumaczył słuchaczom, że nie chciał brać na siebie odpowiedzialności za chybioną politykę. Wielosłowie, z jakim Hitler opisywał tę swoją decyzję, pokazuje, jak mocno nurtował go publiczny blamaż z 13 sierpnia i jak próbował sobie z tym upokorzeniem radzić. Decydującą okolicznością nie była przecież, jak teraz twierdził, jego odmowa wejścia w skład rządu, lecz to, że Hindenburg nie chciał zaproponować mu urzędu kanclerskiego – którego Hitler był już niemal pewien, mając za sobą jednoznaczne zwycięstwo w wyborach 31 lipca. Szczegółowo krytykował też papenowski program gospodarczy, leczący jedynie objawy, a lekceważący polityczne przyczyny kryzysu, za które uważał słabą pozycję Rzeszy Niemieckiej na arenie międzynarodowej oraz wewnętrzne rozdarcie niemieckiego społeczeństwa, będące skutkiem przegranej wojny i rewolucji[1285].

Dokumentem o kapitalnym znaczeniu w opisywanej kampanii prowadzonej przez Hitlera był jednak List Otwarty (Offener Brief), w którym odniósł się on do przemowy programowej Papena, wygłoszonej 12 października 1932 w Monachium do członków Bawarskiego Związku Przemysłowców (Bayerischer Industriellen Verband). Swoją odpowiedź Hitler kazał zamieścić w gazecie „Völkischer Beobachter" z 21 października, a także wydać w formie broszury[1286]. Tekst ten, liczący około 60 stron maszynopisu, napisany był w stylu riposty. Od strony merytorycznej Hitler skrytykował tam politykę gospodarczą, wewnętrzną i zagraniczną

Papena, którego ocenił jako kompletnie niezdolnego do zrozumienia podstawowych zjawisk politycznych. Trudno było o dobitniejszy wyraz dystansu wobec urzędującego kanclerza na dwa i pół tygodnia przed wyborami.

Dokument ten zawiera kilka ważnych „programowych" refleksji Hitlera, które pokazują, jak wyobrażał on sobie rozwiązanie trwającego kryzysu – bez zniżania się do bieżących spraw politycznych. Przekonywał, że „najbardziej pierwotnych przyczyn" obecnego kryzysu niemieckiej gospodarki nie sposób dostrzec „umysłem myślącym tylko ekonomicznie". Według niego źródłem kryzysu była „dysproporcja panująca między liczebnością niemieckiego narodu, jego znaczeniem wynikającym z przyrodzonych zdolności, związaną z tym potrzebą kultury i ogólnym standardem życia – a wielkością terytorium Rzeszy, danego mu jako przestrzeń życiowa". Taką argumentacją posługiwał się w swoich publicznych wypowiedziach od roku 1925. Tyle że w swoim drukowanym memorandum wolał nie dopowiadać, że jedynym sposobem na usunięcie problemu, czyli na wyrównanie „dysproporcji" między liczbą ludności a terytorium, jest dla niego wojna.

Tymczasem w Berlinie powstało ognisko zapalne, które tuż przed wyborami przysporzyło NSDAP kłopotów: strajk w Berlińskich Zakładach Komunikacyjnych (Berliner Verkehrsbetriebe). Partia NSDAP – posiadająca już własne struktury pracownicze w postaci Narodowosocjalistycznej Organizacji Komórek Zakładowych (NS-Betriebszellenorganisation) – poparła akcję strajkową, podobnie jak KPD. Trzeciego listopada w stolicy Rzeszy lokalny transport publiczny został w dużej mierze sparaliżowany. Gdy skonfliktowane strony układu zbiorowego nie doszły do porozumienia, państwowy mediator za wiążące uznał orzeczenie sądu polubownego i związki zawodowe wezwały swoich członków do podjęcia pracy. Lecz decyzji tej przeciwstawiły się wspólnie KPD i NSDAP. Doszło do eskalacji strajku i gwałtownych zamieszek; wywiązały się strzelaniny z ofiarami śmiertelnymi[1287]. Hitler publicznie stanął w obronie strajku, wskazując na mizerne wynagrodzenia robotników[1288], jednak 7 listopada walkę między pracownikami a pracodawcami trzeba było

przerwać. Kolejna dotkliwa porażka dla NSDAP: strajkowych celów nie osiągnięto, zaś współpraca z komunistami zniechęciła do partii nazistowskiej wielu potencjalnych wyborców.

Między innymi z tego powodu w wyborach do Reichstagu 6 listopada NSDAP zanotowała wynik 33,1 proc. głosów, to jest ponad 4 punkty procentowe mniej niż poprzednio. W powszechnym odczuciu partia narodowosocjalistyczna miała już największe sukcesy za sobą. Zwycięzcą wyborów mogła się mienić przede wszystkim KPD, uzyskawszy 16,9 proc. głosów (+ 2,6 proc.), ale także DNVP (+ 2,4 proc.). Jako że w wyborach prezydenckich rozpadł się „front harzburski", nie doszło do porozumienia ani między Hitlerem a Papenem, ani też między Hitlerem a partią Centrum, Hindenburg zaś bezwarunkowo odrzucił koncepcję z Hitlerem jako prezydenckim kanclerzem. Trudno było orzec, jak Hitler mógłby teraz utrzymać pozycję lidera w niemieckiej polityce. Rezultat wyborów pokazał wyraźnie, iż w ślepym zaułku, w którym znalazł się Hitler wraz z partią, skoncentrowanie propagandy na jego osobie przyniosło dla NSDAP i jej „wodza" niebezpieczny efekt bumerangu.

Mimo porażki Hitler okazywał nieustępliwość i pewność zwycięstwa. Na łamach „Völkischer Beobachter" obwieścił: „Bezlitosna kontynuacja walki, aż rzucimy na kolana tych częściowo jawnych, częściowo zamaskowanych przeciwników prawdziwego zmartwychwstania naszego narodu! Żadnych kompromisów i żadnej myśli o jakimkolwiek porozumieniu z tymi elementami!"[1289].

Gdy po wyborach Papen przystąpił do rozmów z partyjnymi liderami, w przypadku Hitlera trafił zębami na granit. Na jego pisemne zaproszenie – napisane w tonie ugodowym – przywódca NSDAP odpowiedział długim listem, w którym uzależnił rozpoczęcie dialogu od wielu warunków wstępnych, ewidentnie niespełnialnych. Hitler dał jasno do zrozumienia, że nie zamierza dać się wpleść w politykę Papena i obstaje przy swoim żądaniu: chce zostać kanclerzem gabinetu prezydenckiego[1290]. Tym samym wysiłki Papena spełzły na niczym i 17 listopada rząd zgłosił prezydentowi swoją dymisję. Hindenburg ją przyjął, ale poprosił członków gabinetu o chwilowe pozostanie na stanowiskach[1291].

Hitler pośpiesznie udał się do Berlina i 19 listopada zjawił się u Hindenburga[1292]. Ponownie zażądał dla siebie funkcji kanclerza oraz prezydenckiego wsparcia z wykorzystaniem artykułu 48. Zapowiedział, że po mianowaniu go na kanclerza przeprowadzi z partiami negocjacje w sprawie utworzenia rządu i zażąda od Reichstagu uchwalenia „ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach", aby uniezależnić swój rząd od rozporządzeń wyjątkowych wydawanych przez prezydenta. Hitler nie mógł serio oczekiwać, iż teraz, gdy NSDAP wypadła tak słabo w wyborach, Hindenburg nagle zgodzi się udzielić prezydenckiego wsparcia akurat jemu, którego kandydaturę na szefa rządu 13 sierpnia szorstko odrzucił. A jednak poszedł tą drogą – może zatem wykalkulował sobie, że mimo słabszych wyborów jego partia trzyma jednak w ręku dłuższy koniec dźwigni. Wyglądało bowiem na to, że eksperyment rządu Papena na dłuższą metę nie jest w stanie przetrwać bez jakiejś formy poparcia ze strony NSDAP, a więc Hindenburg prędzej czy później będzie zmuszony zastąpić ten wariant polityczny innym rozwiązaniem. Widząc, że nadciąga kolejny kryzys gabinetowy, Hitler niewzruszenie trwał przy żądaniu, by mianowano go kanclerzem. Odstępując od tego dezyderatu, sam pozbawiłby się aspiracji do bycia krajowym liderem politycznym – i wtedy upokorzenie z 13 sierpnia stałoby się w jego oczach bezgraniczne. Hindenburg zaproponował mu jedynie wejście NSDAP do rządu z zasady „ponadpartyjnego" i obsadzenie w nim kilku ministerstw. Jeśli zaś, dodał prezydent, Hitler chce zostać kanclerzem, to po przeprowadzeniu odpowiednich rozmów z partiami musi mu udowodnić, że dysponuje parlamentarną większością[1293]. Dwudziestego pierwszego listopada panowie znów się spotkali, przy czym każdy twardo obstawał przy swoim; Hitler uprzednio przesłał prezydentowi swoje stanowisko na piśmie[1294]. Hindenburg zaś postawił szereg warunków, które musiałyby zostać spełnione w razie sformowania większościowego rządu pod kierownictwem Hitlera. Jego rozmówca, zaznaczył, musi sobie zdawać sprawę, że w razie mianowania na kanclerza prezydent da mu stosunkowo niewielką swobodę działania[1295]. Hitler podczas tych rozmów kilkakrotnie

zwracał uwagę, że wchodząc do rządu, ryzykuje dalsze istnienie swojego „ruchu" – w słowach tych pobrzmiewała całkiem uzasadniona obawa, że przy obecnym niezadowoleniu jego partia mogłaby się rozpaść, gdyby Führer popełnił jakiś taktyczny błąd[1296].

Po tych dwóch spotkaniach nastąpiła między Hitlerem a sekretarzem stanu Hindenburga, Meissnerem, korespondencja listowna[1297], w której Hitler zaznaczył, że zgromadzenie większości parlamentarnej na warunkach określonych przez prezydenta Rzeszy jest niemożliwe – i wrócił do zaproponowanej już wcześniej „ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach"[1298]. Jak czytamy w dzienniku Goebbelsa, Göring tymczasem skontaktował się z partią Centrum, która mu oznajmiła, że nie ma „nic przeciwko kanclerzowi Hitlerowi", natomiast Hugenberg chce negocjować tylko osobiście z Hitlerem, na co ten jednak się nie zgodził: zatem pozostaje „tylko rozwiązanie prezydenckie". Jego zapiski uzmysławiają nam, że Hitler w ogóle nie był zainteresowany poważnymi rozmowami sondażowymi, które miałyby na celu stworzenie parlamentarnej większości. Opinia Goebbelsa, że propozycja Hindenburga to pułapka i że próbuje się Hitlera „odłączyć od władzy, obarczyć go winą i tym sposobem zniszczyć", oddawała nastrój panujący w Kaiserhofie[1299].

Dlatego 23 listopada Hitler oświadczył prezydentowi, że misja negocjacyjna jest niemożliwa do przeprowadzenia[1300]. Kierownictwo NSDAP zdecydowało się całą korespondencję podać do wiadomości publicznej, co uczynił Göring na konferencji prasowej 24 listopada. Narodowi socjaliści, jak oznajmił wtedy Göring, „nie poprą ani nie będą tolerować żadnego, absolutnie żadnego gabinetu. Każdy gabinet rządowy wykończą tak samo, jak gabinet Papena. Naród niemiecki może ocalić jedynie Hitler"[1301]. Wśród opublikowanych materiałów znalazł się m.in. następujący fragment z listu Meissnera do Hitlera, o wymowie nader jednoznacznej: prezydent nie sądzi, „by odpowiedzialność przed niemieckim narodem […] pozwalała mu na to, aby specjalne prezydenckie pełnomocnictwa dać przywódcy partii, która zawsze podkreślała swoją wyłączność i która zawsze odnosiła się w przeważającej mierze negatywnie do niego osobiście, jak też do działań politycznych i gospodarczych uznanych przez

niego za konieczne. Mając powyższe na względzie, Pan Prezydent Rzeszy obawia się, iż kierowany przez Pana prezydencki gabinet rządowy nieuchronnie przerodziłby się w partyjną dyktaturę ze wszystkimi jej następstwami, obejmującymi nadzwyczajne zaostrzenie antagonizmów w narodzie niemieckim, a przed dopuszczeniem do takowych powstrzymuje Pana Prezydenta jego przysięga i sumienie”[1302].

Dwudziestego trzeciego listopada Hitler znów spotkał się ze Schleicherem, który następnie zdał sprawę z owej rozmowy na forum gabinetu rządowego 25 listopada. Powiedział, że Hitler w żadnym razie nie ma zamiaru wejść w skład rządu, nawet gdyby kanclerz nie nazywał się von Papen, oraz że w ogóle żadnemu narodowemu socjaliście nie pozwoliłby wejść – ani w charakterze ministra, ani „obserwatora czy pośrednika kontaktowego” – do takiego rządu, którym nie kierowałby on sam. Ogólnie, jak relacjonował Schleicher, Hitler nie życzy sobie żadnych kontaktów z rządem Rzeszy[1303]. Przy czym Schleicher pokładał nadzieje w tolerowaniu rządu przez narodowosocjalistyczną frakcję w Reichstagu – ale z innym kanclerzem na czele.

Na 29 listopada Hitler zwołał do Weimaru naradę wysokich rangą towarzyszy partyjnych[1304]. Goebbels zanotował z tych rozmów: „Schleicher nie daje sobie rady. Chce, żebyśmy tolerowali. Warunki w tę i we w tę”. W omówieniu sytuacji brali udział Göring, Straßer i Frick: „Straßer jest za tym, żeby wejść. W przeciwnym razie czarno widzi naszą sprawę. Hitler ostro się temu sprzeciwił. Pozostaje konsekwentny. Brawo! Göring i ja dzielnie sekundujemy. Straßer się poddał. Hitler prawidłowo ocenił sytuację”[1305]. Na otrzymane od Meissnera zaproszenie do Berlina dla omówienia sytuacji z prezydentem Rzeszy Hitler 30 listopada odpowiedział uprzejmie, lecz odmownie[1306]. Zamiast tego poproszono Schleichera o wysłanie do Weimaru „negocjatora”.

Dzień później przybył do Weimaru jego bliski zaufany, porucznik Eugen Ott. Goebbels, będący świadkiem rozmowy Otta z Hitlerem, zanotował: „Odroczenie Reichstagu do stycznia. Za to amnestia i wolna ulica, i prawo do obrony koniecznej. Inaczej walka.

W Berlinie beznadziejny zamęt. Nasz owies zakwita”[1307] [Te słowa Goebbelsa kojarzą się z tak zwaną pieśnią Horsta Wessela, funkcjonującą jako hymn SA: *Die Straße frei den braunen Bataillonen…* – „Zwolnić ulicę dla brunatnych batalionów…” – przyp. tłum.].

Nazajutrz, 1 grudnia, Hitler potraktował porucznika kilkugodzinnym monologiem: mówił, że Schleicher nie powinien sam przejmować urzędu kanclerza Rzeszy, gdyż zaszkodziłoby to Reichswehrze. Jednakże Ott drogą telefoniczną dowiedział się z Berlina tylko tyle, że Schleicher – jak zapisał Goebbels – „nie ma już drogi odwrotu” i „prosi o tolerowanie”[1308].

Hindenburg, zapoznawszy się ze sprawozdaniem Schleichera, ocenił, że szanse na tolerowanie rządu kierowanego przez obecnego ministra obrony są zerowe, i wyraził gotowość, by misję utworzenia rządu znów powierzyć Papenowi[1309]. Lecz Schleicher poczynił już niezbędne kroki, aby zostać następcą Papena. Drugiego grudnia polecił swojemu współpracownikowi Ottowi, który właśnie powrócił z Weimaru, wygłosić przed członkami gabinetu referat na temat symulacyjnej analizy wojennej przeprowadzonej w ministerstwie obrony Rzeszy; wynikało z niej, iż w razie poważnego kryzysu wewnętrznego lub dyplomatycznego siły bezpieczeństwa w Rzeszy i w landach nie będą w stanie ochronić ładu konstytucyjnego przed zakusami narodowych socjalistów i komunistów. Konkluzja z tej analizy stanowiła aż nadto wyraźny sygnał, iż Reichswehra w razie czego nie zamierza osłaniać polityki Papena przez wprowadzenie stanu wyjątkowego. Referat Otta wzmógł w członkach rządu istniejące już wcześniej przeświadczenie, że następcą obecnego kanclerza powinien zostać Schleicher[1310]. Prezydent dokonał aktu mianowania jeszcze w tym samym dniu.

Próba wytrzymałości

Wygórowanymi żądaniami Hitler ani trochę nie przybliżył się do fotela kanclerskiego. Co więcej, nad jego partią zawisły nowe nieprzyjemności. Oto podczas narady 5 grudnia w Kaiserhofie (gdzie najwyższe kierownictwo partyjne debatowało nad tym, jak ustosunkować się do nowego rządu) Frick i Straßer powiadomili, iż są po rozmowie ze Schleicherem, który zamierza rozwiązać parlament, „jeśli nie zechcemy tolerować”[1311]. A ponowne wybory stanowiły teraz dla NSDAP spore ryzyko: wybory gminne w Turyngii 4 grudnia wypadły dla narodowych socjalistów znacznie gorzej niż ostatnie wybory do Reichstagu[1312]. Kierownictwo NSDAP ułożyło więc listę warunków, na jakich partia byłaby skłonna zgodzić się na odroczenie posiedzenia Reichstagu: „amnestia, udogodnienia socjalne, prawo do obrony koniecznej, swoboda demonstracji”. Później na posiedzeniu frakcji Hitler – jak zanotował Goebbels – wypowiedział się „ostro przeciwko kompromisom”. „Straßer trwa w uporze. Frakcja jednogłośnie za konsekwencją. Jeśli to możliwe, nie rozwiązywać [parlamentu] przed Bożym Narodzeniem”[1313].

Wydając w roku 1934 część swojego dziennika pod tytułem *Od Kaiserhofu do Kancelarii Rzeszy* (*Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei*), Goebbels dodał tam fragment, z którego wynika, że poprzedniego wieczora Schleicher zaoferował Straßerowi stanowisko wicekanclerza, ten zaś nie tylko się zgodził, ale również powiadomił Schleichera, że w następnych wyborach będzie kandydował z „listy Straßera”, co Goebbels skomentował jako „najgorszą zdradę wobec Führera i partii”. Bliższe porównanie tej publikacji z oryginalnym dziennikiem pokazuje, że Goebbels dokonał też zmian w wielu innych miejscach tak, by przedstawić Straßera jako niegodziwca, który swoją „zdradę” planował od dłuższego czasu. Manipulacja, jakiej dokonał Goebbels na własnym dzienniku, dała początek uporczywej legendzie: że Schleicher na początku grudnia 1932 r., oferując Straßerowi funkcję wicekanclerza, usiłował doprowadzić do rozłamu w NSDAP oraz że miał zamiar sparaliżować zablokowany system partyjny i rządzić z poparciem „frontu poprzecznego” złożonego ze związków zawodowych, organizacji pracowniczych oraz narodowych socjalistów o „lewicowym odchyleniu”. W rzeczywistości owszem,

pomysł takiego wyjścia z politycznego impasu pojawiał się w otoczeniu Schleichera wielokrotnie, jednak w konkretnej sytuacji, rozpoczynając swoją kanclerską kadencję, chciał on na razie wynegocjować z NSDAP szczegółowe warunki tolerancji dla swojego rządu[1314].

O ile Straßer wykazywał gotowość do kompromisu i nawet opowiadał się za wejściem NSDAP do rządu (przy czym on sam byłby wtedy głównym kandydatem na wicekanclerza), o tyle Hitler obwarowywał porozumienie z kanclerzem ostrzejszymi warunkami. Możliwość zawarcia sojuszu między NSDAP a rządem pojawiła się w trakcie najbliższego posiedzenia Reichstagu w dniach 6–9 grudnia. Większość parlamentarna głosami NSDAP podjęła uchwały w dużej mierze odpowiadające żądaniom, jakie kierownictwo tej partii postawiło wcześniej Schleicherowi. Przyjęto ustawę o amnestii, cofnięto też ważne cięcia w polityki socjalnej, zawarte w rozporządzeniu wyjątkowym Papena z 4 września[1315]. Jeszcze w grudniu rząd złagodził wprowadzone w poprzednich miesiącach obostrzenia wymierzone w wewnątrzkrajowe działania terrorystyczne (narodowi socjaliści domagali się tego pod hasłami „prawa do obrony koniecznej" i „wolności demonstrowania"); między innymi zlikwidowano powołane do życia w sierpniu sądy specjalne[1316]. Uchwaliwszy to, parlament wyznaczył sobie następne posiedzenie na połowę stycznia. Schleicher 7 grudnia zapewnił członków swojego rządu, iż w jego przekonaniu „narodowi socjaliści są zdecydowani pójść ścieżką tolerowania"[1317]. Hitler, który w czasie obrad parlamentu przybywał w Berlinie, pojawiał się w tych dniach, widocznie odprężony, na rozmaitych wieczornych spotkaniach towarzyskich. Kryzysu NSDAP w żaden sposób się nie wyczuwało[1318].

Zmieniło się to 8 grudnia, gdy Straßer znienacka poinformował listownie Hitlera, iż zrzeka się wszelkich funkcji partyjnych. Straßer uzasadnił swój krok między innymi tym, że Hitler niweczy jego reformę organizacji partyjnej. Szczególnie jednak ubolewał, iż polityka Hitlera zmierzająca ku „chaosowi jako […] wielkiej godzinie partii" rozmija się z właściwą misją partyjną, którą jest „utworzenie

szerokiego frontu ludzi pracujących i związanie ich z nowo uformowanym państwem”[1319]. List ten podziałał na kierownictwo NSDAP jak wybuch bomby. Około południa Hitler dowiedział się, że Straßer wytłumaczył swój krok landowym inspektorom partyjnym, którzy znajdowali się w Berlinie. Jak relacjonował jeden z uczestników owej rozmowy, Straßer skrytykował politykę Hitlera, bezwzględnie dążącą do mianowania go kanclerzem Rzeszy. Co usłyszawszy, Hitler zaprosił te same osoby – siedmiu wysokich funkcjonariuszy NSDAP – do Kaiserhofu i punkt po punkcie wyłożył im błędność argumentacji Straßera[1320]. Potem zaś, w środku nocy, Hitler, zaniepokojony prasowymi doniesieniami o poważnym kryzysie w NSDAP, zwołał do Kaiserhofu alarmową konferencję, w której wzięli udział m.in. Goebbels, Röhm i Himmler. Hitler uznał, że kryzys ten będzie próbą wytrzymałości. Goebbels cytuje jego słowa: „jeśli partia się rozpadnie, to ja w ciągu trzech minut skończę ze sobą”[1321].

Na zebraniu tym Hitler podjął decyzję o rozbiciu aparatu partyjnego stworzonego przez Straßera. Sam przejął kierownictwo nad dotychczasowym pionem organizacyjnym partii, a Roberta Leya mianował swoim „kierownikiem sztabu”[1322]. W ciągu następnych dni polikwidował różne komórki tej mocno rozgałęzionej struktury, dokonał rozlicznych zmian, wreszcie zaś powołał Centralną Komisję Polityczną (Politische Zentralkommission) z Rudolfem Hessem na czele; miała ona, przy pomocy trzech podkomisji, stymulować i nadzorować pracę mandatariuszy w landach i gminach, dbać o narodowosocjalistyczną prasę oraz zajmować się kwestiami ekonomicznymi[1323]. Tę reorganizację centrali partyjnej Hitler uzasadnił w dwuczęściowej broszurze, którą w grudniu rozesłał do amtsleiterów i gauleiterów NSDAP. Zdecydowanie skrytykował w niej zasady, którymi kierował się Straßer, wprowadzając latem zmiany strukturalne w partii, ogłosił też z naciskiem „jak najściślejsze oddzielenie struktur administracyjnych Ruchu od politycznych struktur kierowniczych”[1324].

Jednak 9 grudnia, dzień po odejściu Straßera, Hitlerowi zależało w pierwszej kolejności na tym, by zapobiec przerodzeniu się tego

kryzysu w partyjną rewoltę. Dlatego najpierw w urzędowej siedzibie Göringa rozmówił się z gauleiterami i inspektorami partii, następnie zaś z posłami z frakcji NSDAP w Reichstagu. Efekt jego słów, jeśli wierzyć opisowi Goebbelsa, był powalający: „Ludzie wyją z wściekłości i bólu. Wielki sukces Hitlera. Na koniec spontaniczna manifestacja wierności. Wszyscy podają Hitlerowi rękę. Straßer jest odizolowany. Przestał istnieć!”[1325]. Satysfakcja Goebbelsa była pewnie tym większa, że wraz ze Straßerem pozbył się wreszcie rywala, który w zmaganiach wyborczych latem 1932 roku swoim doborem tematyki odniósł większe sukcesy niż Hitler i Goebbels „propagandą führerocentryczną” w kampanii jesiennej.

W ciągu następnych dni Hitler wystąpił na wielu zebraniach funkcjonariuszy partyjnych we Wrocławiu, w różnych miastach środkowych Niemiec oraz w Hamburgu. W przemówieniach tych podbudowywał w słuchaczach nadzieję na zwycięstwo i poczucie jedności. O konflikcie wokół Straßera wspominał tylko na marginesie, jako o kryzysie już przezwyciężonym. Podobnie 16 grudnia, zwracając się do frakcji NSDAP w pruskim landtagu, skupił się głównie na krytykowaniu rządu Schleichera, a tylko mimochodem rzucił ironiczną uwagę o „nadziejach pewnych kręgów na rozłam w NSDAP”[1326].

Ku rządowi Hitlera-Papena

Na początku 1933 roku partia nazistowska skupiła całą swoje energię na wyborach w państewku-landzie Lippe, wyznaczonych na 15 stycznia. Hitler między 5 a 14 stycznia wystąpił tam na szesnastu wiecach; reszta prominentów z NSDAP gorliwie poszła w jego ślady[1327]. Kwaterą główną Hitlera na czas lippeńskiej kampanii stał się Grevenburg, wiekowy zamek otoczony zewsząd wodą, znajdujący się w posiadaniu barona Adolfa von Oeynhausena. Była to dogodna baza do wyjazdów na wszystkie przemówienia[1328].

Czwartego stycznia, jadąc na kampanię wyborczą do Lippe, Hitler z inicjatywy kolońskiego bankiera von Schrödera spotkał się w jego domu na poufnej rozmowie z ekskanclerzem von Papenem. Zjawił się tam w towarzystwie Hessa, Kepplera i Himmlera, ale z Papenem rozmawiał w cztery oczy. Jak zdołał dowiedzieć się Schröder, tematem rozmowy była koalicja sił prawicowo-konserwatywnych z narodowymi socjalistami, w której Hitler rezerwował sobie funkcję kanclerza. Z uwagi na konstelację większościową w parlamencie rozwiązanie takie nadal wymagało pełnomocnictw od prezydenta. Rozmówcy postanowili kontynuować wymianę myśli[1329]. Kilka dni później Hitler podczas nocnej jazdy do Berlina wyjawił Goebbelsowi dalsze szczegóły: że Papen nastawiony jest „ostro przeciwko Schleicherowi" – chce go „obalić i całkowicie wyeliminować", a „Stary mu sprzyja"; ponadto, że wypracowali „porozumienie", w którym narodowym socjalistom ma przypaść w udziale albo urząd kanclerza, albo „resorty siłowe", to znaczy ministerstwo obrony i spraw wewnętrznych. Zacytowany wpis w dzienniku pokazuje, że Hitler swojego kanclerstwa nie uczynił bezwzględnym warunkiem kontynuacji rozmów. I jeszcze jednej rzeczy Goebbels dowiedział się od Hitlera: że Schleicher nie dostał prezydenckiego dekretu rozwiązującego parlament, zatem nie dysponuje pełnomocnictwem *in blanco*, którego mógłby użyć dla zapobieżenia parlamentarnej porażce[1330].

Owo ściśle poufne spotkanie dostało się jednak, wskutek czyjejś niedyskrecji, do wiadomości publicznej i wywołało w prasie falę spekulacji. Papen zdecydował się wtedy przejść do ofensywy. W rozmowie ze Schleicherem najwyraźniej zasugerował, iż Hitler zażądał dla siebie resortów obrony i spraw wewnętrznych – i to w rządzie kanclerza Schleichera[1331]. Ten zaś doszedł do następującej konkluzji (której nie ukrywał przed swoimi ministrami): ponieważ wiadomo, iż Hindenburg w żadnym razie nie powierzy Hitlerowi ministerstwa obrony, to znaczy że Hitler w rzeczywistości nie jest zainteresowany wejściem do rządu[1332]. Na audiencji u Hindenburga kilka dni później Papen oznajmił prezydentowi, że Hitler podczas narady odstąpił od domagania się funkcji kanclerza z prezydenckimi

pełnomocnictwami i obecnie gotów jest przyłączyć się do rządu kierowanego przez konserwatystę. Hindenburg relację Papena przyjął aprobująco do wiadomości i tym samym upoważnił go do dalszych zakulisowych starań o konserwatywno-narodowosocjalistyczną koalicję rządową[1333]. Tymczasem rząd schleicherowski coraz bardziej tracił grunt pod nogami. Jedenastego stycznia Reichslandbund zwrócił się do prezydenta Rzeszy i do kanclerza ze skargami na politykę rolną rządu, a tego samego wieczora wydał oświadczenie, w którym otwarcie wypowiadał rządowi wojnę[1334]. W tym czasie Schleicher zabiegał o poparcie gdzie indziej: w połowie stycznia kierownictwo NSDAP zaniepokoiło się pogłoską, jakoby Straßer, który prawdopodobnie 6 stycznia został przyjęty u Hindenburga, miał widoki na wicekanclerstwo w gabinecie Schleichera[1335]. Istotnie, na posiedzeniu gabinetu 16 stycznia Schleicher przemyśliwał, czy okaże się konieczne stworzenie dla rządu „szerokiej bazy, może nawet sięgającej od Straßera aż po Centrum". Doniesiono, że Straßer „chętnie" wejdzie w skład rządu, ale należy powątpiewać, czy „przyprowadzi wielu swoich ludzi"[1336].

Dzień wcześniej, 15 stycznia, NSDAP w lippeńskich wyborach zdobyła 39,5 proc. głosów – mniej niż w rekordowych wyborach w lipcu, ale znacząco więcej niż w listopadowych wyborach do Reichstagu. Propaganda ogłosiła, że wynik ten jest ogromnym zwycięstwem, a stagnacja w partii – przezwyciężona[1337]. Hitler niezwłocznie przystąpił do ostatecznego rysowania grubej kreski pod współpracą ze Straßerem. Na konferencji gauleiterów, którą zwołał do Weimaru na 16 stycznia, Hitler pozwolił, by „casus" ten został najpierw omówiony przez Leya. Wywiązała się potem żywa dyskusja, ale na końcu wszyscy gauleiterzy stanęli po stronie Hitlera – który zjawił się w sali dopiero po zakończeniu debaty i wygłosił trzygodzinną mowę o pryncypiach, za sprawą której (jak zapisał gauleiter Jordan) zebranie przekształciło się niemal w „sakralną ceremonię"[1338]. Podbudowane wyborami w Lippe kierownictwo NSDAP prowadziło dalej sondujące rozmowy z Papenem. Osiemnastego stycznia odbyło się spotkanie w domu Joachima von Ribbentropa, obytego w świecie hurtownika win i mocniejszych

napojów alkoholowych. Tym razem Hitlerowi towarzyszyli Röhm i Himmler. Hitler ponownie zażądał fotela kanclerskiego, a gdy Papen zgłosił obiekcje, nie chciał już dalej prowadzić rozmów. Jednakże Papen na 22 stycznia zorganizował w domu Ribbentropa kolejne spotkanie z Hitlerem, na które zaprosił Oskara von Hindenburga i sekretarza stanu Meissnera[1339]. Tego wieczora Papen dawał do zrozumienia, że jest gotów zadowolić się funkcją wicekanclerza[1340].

Nazajutrz Papen złożył relację Hindenburgowi, lecz prezydent nadal nie chciał zaakceptować Hitlera na stanowisku kanclerza[1341]. Lecz i Schleicher nie dostał tego, co chciał. Będąc poinformowanym o rozmowie Papena i Hitlera, wystąpił do Hindenburga o dekret *in blanco* rozwiązujący Reichstag, aby móc zablokować ewentualne wotum nieufności na najbliższym posiedzeniu parlamentu za kilka dni. Ponadto zażyczył sobie przesunięcia nadchodzących wyborów poza konstytucyjny termin sześćdziesięciodniowy. Na taki ruch prezydent, owszem, zgodził się za kanclerstwa Papena, jednak Schleicher, obiecujący przyjęcie do spółki narodowych socjalistów, sam udaremnił sobie pozakonstytucyjne rozwiązanie kryzysu, gdy w opracowanej przez Otta grze symulacyjnej „udowodnił", że Reichswehra w razie wojny domowej nie poradzi sobie z naporem radykalnych sił z lewej i prawej strony. Nic zatem dziwnego, że Hindenburg mu odmówił, obiecując jedynie, że sprawę dekretu rozwiązującego parlament przemyśli[1342].

Tymczasem negocjacje między narodowymi socjalistami a Papenem wkroczyły w decydującą fazę. Dwudziestego czwartego Frick i Göring ponownie spotkali się w willi Ribbentropa na dyskusję o tym, czy do rządu hitlerowsko-papenowskiego mogliby wejść także konserwatyści[1343]. Chodziło zatem o reaktywację „frontu harzburskiego" – w następnych dniach wysłano stosowne propozycje do Hugenberga i Seldtego. Przywódca Stahlhelmu okazał się skłonny do współpracy, trudniejsze natomiast były rozmowy z Hugenbergiem. Dwudziestego siódmego stycznia odbyła się rozmowa, której jedną stroną był Hugenberg i przewodniczący frakcji parlamentarnej DNVP, Otto Schmidt-Hannover, drugą zaś – Hitler, Göring i Frick. Warunek Hitlera brzmiał: NSDAP ma dostać resorty

spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus. Hugenberg zareagował opornie i wysunął własne żądania personalne. Hitler przerwał negocjacje i zagroził, że odjedzie do Monachium[1344]. Jednak Papen, spotkawszy się wkrótce po tej rozmowie z Ribbentropem i dowiedziawszy się od niego o wściekłej reakcji Hitlera, zasygnalizował narodowym socjalistom, że nie przywiązuje dużej wagi do opornej postawy Hugenberga. Oznajmił, że „całkowicie i w pełni" popiera kandydaturę Hitlera na kanclerza i uczyni wszystko, żeby przekonać do niej prezydenta[1345].

W godzinach południowych 28 stycznia Schleicher, rozglądając się za sojusznikami, odbył kolejną naradę z prezydentem. Gdy ten ostatecznie odmówił mu upragnionego instrumentu władzy, jakim był dekret rozwiązujący, Schleicher (który rano uzgodnił już ten krok z ministrami) podał swój rząd do dymisji. Prezydent zaś ją przyjął[1346]. Następnie Hindenburg oficjalnie już zlecił Papenowi przeprowadzenie rozmów w sprawie sformowania nowego rządu. Ten jednak, dowiedziawszy się już w godzinach porannych o planowanej dymisji Schleichera, około godziny jedenastej oświadczył Ribbentropowi, że po gruntownej dyskusji z Hindenburgiem uważa mianowanie Hitlera kanclerzem za możliwe. Ribbentrop i Göring przekazali tę wieść Hitlerowi w Kaiserhofie. Obaj też usiłowali wyperswadować Hitlerowi stawianie nowego warunku, jakim było stanowisko komisarza Rzeszy w Prusach. Hitler w końcu zapowiedział, że przemyśli jeszcze tę sprawę, a następnego dnia spotka się z Papenem[1347].

Po południu 28 stycznia Papenowi udało się przełamać opór Hugenberga wobec obsadzenia narodowymi socjalistami obu ministerstw spraw wewnętrznych. Zdołał także namówić większość członków dawnego rządu do przejścia do gabinetu Hitlera-Papena[1348]. Tego samego dnia wieczorem skontaktowali się z Hitlerem przedstawiciele Centrum i BVP, którzy oznajmili mu, że są gotowi do współpracy nad większościowym gabinetem Hitlera. Jednak przywódca NSDAP w ogóle się tą propozycją nie zainteresował[1349]. Gdy w późnych godzinach wieczornych Papen jeszcze raz zjawił się u Hindenburga[1350], usłyszał odeń, że prezydent

da zielone światło dla kanclerstwa Hitlera pod warunkiem, że zostaną uzgodnione określone zabezpieczenia: przyjęcie do nowego rządu większości ministrów z obecnego gabinetu (Hindenburgowi zależało szczególnie na pozostaniu Konstantina von Neuratha w ministerstwie spraw zagranicznych); oświadczenie Papena, że jest do dyspozycji jako wicekanclerz; a także informacja, że ministrem obrony będzie zaproponowany przez Hindenburga Werner von Blomberg, dowódca wschodniopruskiego okręgu wojskowego i doradca militarny niemieckiej delegacji na konferencji rozbrojeniowej w Genewie[1351].

Dwudziestego dziewiątego stycznia odbyły się dalsze negocjacje między Hitlerem, Göringiem i Papenem, w których Hitler przeforsował Fricka jako ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, a Göringa jako analogicznego ministra w Prusach. W zamian przystał na żądanie Hindenburga, aby mianować Papena wicekanclerzem oraz komisarzem Rzeszy w Prusach. Oprócz tego Hitler po raz pierwszy zażądał rozwiązania Reichstagu i ponownych wyborów, a co więcej, nowy Reichstag miał go wyposażyć w ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Spełnienie tych dezyderatów miało dla niego kluczowe znaczenie, gdyż pozwalało mu ominąć prezydenckie zabezpieczenia, jakimi Papen i Hindenburg obwarowali utworzenie rządu[1352]. W trakcie popołudniowej rundy rozmów Papen usiłował pozyskać Stahlhelm i DNVP, proponując im, by w gabinecie Hitlera tekę ministra pracy wziął Seldte, a na czele resortów gospodarki i rolnictwa w Rzeszy i Prusach stanął Hugenberg. Papen nie wspomniał przy tym, iż Hitler domaga się nowych wyborów[1353]. Seldte i Hugenberg byli skłonni przyjąć tę ofertę, natomiast Duesterberg będący drugim ogólnokrajowym przywódcą Stahlhelmu, a także wielu czołowych polityków niemieckonarodowej opowiedzieli się zdecydowanie przeciwko takim zamierzeniom koalicyjnym; próbowali też namówić Hugenberga i Papena do sformowania pod kierownictwem Papena gabinetu prezydenckiego, który miałby sprawować rządy niejako dyktatorskie[1354].

Nagle rozeszły się po Berlinie pogłoski, że Hindenburg rzeczywiście chce powołać prezydencki rząd z Papenem na czele, a Reichswehra ma zamiar to siłą udaremnić. Ta dezinformująca wieść, której źródła

nie sposób już dziś ustalić, przyspieszyła formowanie rządu. Desygnowany na ministra obrony Blomberg, przyjechawszy pociągiem na stację Anhalter Bahnhof, został tam odebrany przez Oskara von Hindenburga, który zawiózł go do siedziby prezydenta, gdzie nastąpiło zaprzysiężenie przez Hindenburga – jeszcze przed oficjalnym aktem mianowania gabinetu[1355]. Syn Hindenburga o włos ubiegł innego oficera, który miał zawieźć Blomberga do Schleichera, gdzie chciano go odwieść od obejmowania ministerstwa. Prezydent Hindenburg, który tym sposobem zademonstrował szczególne zaufanie do „apolitycznego" generała Blomberga, nie zdawał sobie sprawy, że Hitler nawiązał już intensywne kontakty z jego sztabem w Królewcu[1356].

Papen jeszcze wieczorem 29 stycznia przedłożył Hindenburgowi wynegocjowany przez siebie skład osobowy gabinetu i umówił się z nim na zaprzysiężenie nazajutrz rano. Oczekiwania prezydenta zostały spełnione dwojako. Po pierwsze mógł on zakładać, że nowy rząd będzie lojalny wobec jego osoby, gdyż negocjacje sfinalizował jego wysłannik Papen, nie zaś przyszły kanclerz Rzeszy[1357]. A po drugie widział, że narodowi socjaliści, którzy weszli w skład rządu, zostali „ujęci w ramy", to znaczy obstawieni konserwatywnymi politykami i ekspertami. W nowym gabinecie znalazło się czterech ministrów bezpartyjnych z rządu Schleichera: Neurath (resort spraw wewnętrznych), hrabia Lutz Schwerin von Krosigk (resort finansów), Paul von Eltz-Rübenach (resort poczty i transportu) oraz Günther Gereke jako komisarz Rzeszy ds. tworzenia miejsc pracy. Hugenberg został superministrem zawiadującym resortami gospodarki i rolnictwa, Blomberg ministrem obrony, Seldte ministrem pracy, Papen zaś zastępcą kanclerza Rzeszy (nazwa ta miała uwypuklać jego rangę jako wicekanclerza) i komisarzem Rzeszy w Prusach. Narodowych socjalistów reprezentowali jedynie kanclerz, przyszły minister spraw wewnętrznych Frick oraz Göring jako minister Rzeszy bez teki i komisarz Rzeszy do spraw lotnictwa. Fakt, że jednocześnie uzgodniono mianowanie narodowych socjalistów Göringa i Berharda Rusta na komisarzy Rzeszy – odpowiedzialnych, pierwszy za sprawy wewnętrzne, a drugi za kulturę – miał zostać skompensowany tym,

że pozostali komisarze Rzeszy w Prusach reprezentowali barwy konserwatywne (oprócz Papena byli to: Hugenberg od gospodarki i rolnictwa, Johannes Popitz od finansów oraz sekretarz stanu Heinrich Hölscher pełniący funkcję zarządczą w pruskim ministerstwie sprawiedliwości)[1358]. Papen liczył też, że uda mu się skłonić prezydenta Rzeszy do objęcia stanowiska „landowego prezydenta w Prusach", co dopełniłoby „ujęcia w ramy"[1359]. Lecz zamysł ten okazał się iluzoryczny. W następnych tygodniach narodowi socjaliści wykorzystali bowiem tę właśnie konstrukcję polityczną w Prusach jako dźwignię, by wyłamać się z „obramowania" – mianowicie za pomocą instrumentu siłowego, jakim była pruska policja, która znalazła się w rękach Göringa. Wystarczył niezwykle krótki czas, by Hitler, Göring i Frick skutecznie połączyli swoje uprawnienia i stworzyli bazę dla dyktatury. A byli w stanie to uskutecznić, ponieważ dzięki papenowskiemu „uderzeniu na Prusy" z 20 lipca 1932 zniknęła dawna równowaga sił między Rzeszą a największym niemieckim państwem-landem, stanowiąca w minionych latach główną barierę chroniącą przed ostatecznym zniszczeniem republiki weimarskiej.

Otwartą kwestią pozostała 29 stycznia obsada ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy. Tym sposobem Papen zasugerował prezydentowi, że do rządu zostanie jeszcze prawdopodobnie włączona partia Centrum, dla której jakoby zarezerwowano to ministerstwo. Zatem 29 stycznia Hindenburg wyraził zgodę na utworzenie rządu, który w jego przekonaniu prędzej czy później uzyska w Reichstagu większościowe poparcie[1360].

Rankiem 30 stycznia odbyło się w mieszkaniu Papena spotkanie, na którym Duesterberg i Schmidt-Hannover zgłosili poważne obiekcje co do mianowania Hitlera na kanclerza Rzeszy. Nieco później dojechali na spotkanie Hitler i Göring. Hitler zdołał rozwiać wątpliwości Duesterberga, zapewniając go, że niezwykle mu przykro z powodu ataków narodowosocjalistycznej prasy na jego osobę (kilka miesięcy wcześniej odkryto, że wśród przodków Duesterberga byli Żydzi)[1361]. Następnie desygnowani członkowie gabinetu udali się do pobliskiej Kancelarii Rzeszy. Tuż przed zaprzysiężeniem doszło jeszcze do

ostatniej scysji, gdy Hugenberg dowiedział się, że Papen obiecał Hitlerowi nowe wybory. Hugenberg nie chciał przystać na ten postulat, natomiast Hitler stanowczo przy nim obstawał. Wywiązała się gwałtowna dyskusja, wskutek której misja formowania rządu o mało nie zakończyła się fiaskiem – aż Hitler dał Hugenbergowi słowo honoru, że po wyborach nie dokona żadnych zmian w składzie rządu. Pod niezwykle silną presją – godzina naznaczona u prezydenta minęła 15 minut temu – Hugenberg w końcu się poddał[1362]. Zaprzysiężenie nowej ekipy rządowej nastąpiło o godzinie 11.30.

Gdy uświadomimy sobie, jak powstawał rząd Papena-Hitlera, to uderza zwłaszcza nadzwyczajna zręczność i brak skrupułów u hazardzisty Papena. To on w znacznej mierze przyczynił się do nadszarpnięcia renomy swojego następcy Schleichera w oczach prezydenta, zaś o misję negocjacyjną wystarał się u niego w taki sposób, że najpierw zataił przed Hindenburgiem fakt, iż Hitler domaga się fotela kanclerskiego, a z drugiej strony w Hitlerze wzbudził wrażenie, iż Hindenburg na to jego kanclerstwo się zgadza. Udała mu się niełatwa sztuka przekonania prezydenta, iż ma on decydujący wpływ na rząd, jednocześnie zaś stworzył pozory, iż ekipa Hitlera rozgląda się za parlamentarną większością. Ugodę między Hugenbergiem a Hitlerem uzyskał, wmówiwszy Hugenbergowi, że będzie swoistym dyktatorem gospodarczym. Zaś przed narodowymi socjalistami roztoczył widok na oba ministerstwa spraw wewnętrznych, oddziałując na Hindenburga sugestią, że on sam, wicekanclerz, skutecznie przeszkodzi narodowym socjalistom w opanowaniu pruskiej policji. Wreszcie do ostatka taił przed Hugenbergiem kluczowe żądanie Hitlera – przeprowadzenia nowych wyborów – a zgodę wymógł na nim w ostatniej minucie. Swoją negocjacyjną akrobatyką Papen zbudował nader kruchą konstrukcję, opierającą się na wzajemnie sprzecznych bądź niespełnialnych obietnicach. Nie mogła ona zatem przetrwać długo.

Po stronie narodowych socjalistów ważne role pośredników odegrali Ribbentrop i Göring, natomiast Hitler, obiekt usilnych zabiegów Papena, zachowywał się raczej wyczekująco-biernie, aby

następnie, poznawszy się na dwulicowej i ryzykanckiej grze negocjacyjnej Papena, wykorzystać ją i wysunąć kolejno trzy kluczowe żądania, które ostatecznie zapewniły mu w nowym rządzie przewagę. Sprawę kandydata na kanclerza trzymał z początku otwartą, aby później z tym większym naciskiem upomnieć się o to stanowisko – i dostać je. Wyciągnął rękę po ministerstwo spraw wewnętrznych, a na końcu dopiął swego w kwestii ponownych wyborów. Zanim to wszystko osiągnął, swoją bezceremonialnością i nieustępliwością wielokrotnie narażał całą akcję tworzenia rządu z udziałem NSDAP na niepowodzenie. Lecz te aspekty zachowania Hitlera, które jego partnerzy w negocjacjach brali za niekontrolowaną, irracjonalną, wręcz histeryczną stronę jego charakteru, można zinterpretować także jako starannie wykalkulowany pozór nieobliczalności, którym prowokował swoich antagonistów – doskonale wiedząc, że praktycznie nie mają oni żadnej alternatywy.

Zmierzając ku władzy, Hitler od roku 1929 próbował różnych opcji, częściowo równocześnie, częściowo po kolei: współpracy z prawicą, układania się z partią Centrum, zbliżenia do prezydenta Rzeszy oraz samodzielnego marszu NSDAP czy to ścieżką konstytucyjną (jak w wyborach prezydenckich), czy z wykorzystaniem „taktyki rewolucyjnej" (mimo oficjalnego „legalizmu"). Koniec końców zdobył władzę, łącząc powyższe strategie: reaktywował „front harzburski", ale w ramach rządu prezydenckiego, i stworzył wrażenie, iż chce przyjąć do koalicji partię Centrum. Jednocześnie niecierpliwym, „rewolucyjnym" elementom w swojej partii zapowiedział możliwość „rozliczenia" z przeciwnikami politycznymi (czego przedsmak dała SA, siejąc terror latem 1932 r.) i wykorzystał te elementy jako nader sugestywną a groźną scenografię, aby w końcu, wbrew wszystkim uzgodnieniom i asekuracjom, zmonopolizować władzę w rękach swojej partii.

Hitlera na urząd kanclerski nie wyniósł masowy ruch społeczny ani nie podsadziła go na siodło konserwatywna kamaryla pragnąca się nim instrumentalnie posłużyć. Wprawdzie oba te aspekty są nieodzownymi przesłankami do wyjaśnienia konstelacji, w wyniku której Hitler został kanclerzem, jednak gdy zgłębiamy

zapoczątkowany już w tym układzie ciąg zdarzeń prowadzący bezpośrednio do dyktatury, na pierwszy plan wysuwa się osobista aktywność Hitlera. Swobodę, jaką rozporządzał na przełomie 1932/33 po wyborach dzięki **minusowym** wynikom swojej partii, wykorzystał do zbudowania takiej sytuacji, która a) satysfakcjonowała konserwatystów, b) pozostawiała dla NSDAP otwartą furtkę do przejęcia władzy i przez to c) stwarzała bezpieczne ujście dla niezadowolenia nagromadzonego w szeregach partii.

Uporczywie domagając się stanowiska kanclerza zabezpieczanego przez prezydenta, Hitler pod koniec 1932 roku jedynie z pozoru utknął w ślepym zaułku, z której uwolnił go Papen. W rzeczywistości przywódca NSDAP, konsekwentnie odmawiając wejścia do prezydenckiego gabinetu rządowego li tylko w charakterze ministra oraz nie zobowiązując się do tolerowania cudzego rządu, zmusił swoich konserwatywnych adwersarzy do ruchu i przez to dopiero wprowadził do gry Papena. Albowiem Hindenburgowi i jego doradcom wyczerpały się już wszelkie możliwe opcje polityczne w ramach reżimu prezydenckiego, dlatego stanęli oni przed pytaniem, czy nie należałoby zawiesić konstytucji i zaprowadzić wojskowej dyktatury. Ponieważ jednak na ten krok nie chcieli się zdecydować, nie pozostało im nic innego, jak uczynić kanclerzem Hitlera, przywódcę najsilniejszej partii – człowieka, który w końcowych negocjacjach bez skrupułów wykorzystał swoją pozycję, stopniowo eskalował swoje żądania i przez to zneutralizował ustalone na początku zabezpieczające obwarowania. Wykazując się ogromną polityczną zręcznością, Hitler już w styczniu 1933 wyrobił sobie mocną pozycję startową, która w następnych miesiącach pozwoliła mu dojść poprzez urząd kanclerski do pełnej władzy.

1216 Minister spraw wewnętrznych Gayl oraz minister rolnictwa Braun; patrz Feldbauer/Petzold, *Herrenklub*.

1217 Tak relacjonuje Papen, *Wahrheit*, s. 187.

1218 Na temat rządu Papena: Hörster-Philipps, *Politik*; Petzold, *Papen*.

1219 *RSA* 5/1, dok. 81; na temat jego pozostałych wystąpień w Meklemburgii: tamże, dok. 76, dok. 78f. i dok. 82.

1220 Tak Hitler powiedział Goebbelsowi (*TB*, 5 czerwca 1932).

1221 Schulz, *Brüning*, s. 879f.

1222 *Goebbels TB*, 7 czerwca 1932. O negocjacjach: „Germania", 18 lipca 1932, o rozmowie Centrum i Papena 8 czerwca; *Politik und Wirtschaft*, nr 530b.

1223 *Goebbels TB*, 5 czerwca 1932.

1224 *RSA* 5/1, dok. 85.

1225 Tamże, dok. 87.

1226 Tamże, dok. 86.

1227 Tamże, dok. 171.

1228 *Goebbels TB*, 28 czerwca 1932.

1229 Przemowa ta została wydrukowana w formie broszury: Straßer, *Arbeit*.

1230 Kissenkoetter, *Straßer*, s. 137ff.

1231 Wagener, *Hitler*, s. 478ff.; Turner, *Großunternehmer*, s. 298f.; zob. także relację Emila Helffericha, jednego z uczestników tego spotkania (tenże, *1932*–1946, s. 13ff.).

1232 BAB, NS 22, pismo Goebbelsa/Dietricha do wszystkich komórek partii, 4 czerwca 1932, pismo tychże do wszystkich gauleiterów i szefów propagandy w okręgach partyjnych, 27 czerwca 1932, oraz szczegółowe instrukcje z 5 lipca 1932; BAB, NS 26/289, niedatowane memorandum na temat wyborów do Reichstagu oraz różne podpisane okólniki RPL; patrz także Paul, *Aufstand*, s. 100ff.

1233 BAB, NS 26/89, memorandum RPL na temat wyborów do Reichstagu 1932.

1234 Tamże, okólnik RPL do wszystkich biur okręgowych, propagandowych i prasowych (*Gaustellen, Propagandastellen, Pressestellen*) partii, 19 lipca 1932.

1235 „VB" (Bawaria), 13 lipca 1932, *Des Führers Freiheitsflug über Deutschland beginnt* (nagłówek art.), oraz doniesienia z 17–31 lipca 1932.

1236 *RSA* 5/1, dok. 112–162.

1237 Tamże, dok. 158.

1238 Poszczególne źródła w: tamże, dok. 121, przypis 6; patrz także Winkler, *Weg*, s. 643f.

1239 *RSA* 5/1, dok. 122.

1240 Tamże, dok. 148.

1241 *Goebbels TB*, 9 lipca 1932.

1242 Winkler, *Weimar*, s. 486.

1243 Schirmann, *Blutsonntag*.

1244 Winkler, *Weimar*, s. 489f.

1245 Rozporządzenie prezydenta Rzeszy w sprawie przywrócenia bezpieczeństwa i ładu publicznego na terenie landu Prusy, 20 lipca 1932 (*RGBl*. 1932 I, s. 377); *Kabinett von Papen*, nr 57 i nr 59.

1246 Schulz, *Brüning*, s. 920ff.

1247 *Goebbels TB*, 21 do 23 lipca 1932.

1248 Falter, *Wähler*, s. 110ff.

1249 Tamże, s. 136ff.

1250 *Goebbels TB*, 3 sierpnia 1932.

1251 Papen 1 sierpnia w wywiadzie dla „Associated Press" oświadczył, że „nadeszła chwila, w której ruch narodowo-socjalistyczny musi czynnie wspomóc odbudowę ojczyzny" – pierwszy krok mający zachęcić NSDAP, by zaczęła tolerować jego rząd albo do niego weszła (*Schulthess´* 1932, s. 136).

1252 O kontaktach między narodowymi socjalistami a Schleicherem zob. także: IfZ, ED 93, Schäffer, *Vertraulicher Bericht*, 5 sierpnia 1932.

1253 *Goebbels TB*, 7 sierpnia 1932. Rozmowa odbyła się 6 sierpnia.

1254 Hubatsch, *Hindenburg*, nr 87; *Kabinett von Papen*, nr 99; patrz także IfZ, ED 93, tom XXIIa, dzienniki Schäffera, 10 sierpnia 1932.

1255 *Goebbels TB*, 12 sierpnia 1932. Odmowna postawa wynika jasno z notatki Meissnera na temat dotychczasowych narad w kwestii utworzenia rządu (Hubatsch, *Hindenburg*, nr 87).

1256 O fali przemocy: Longerich, *Geschichte*, s. 156f.; szczegóły zob. w codziennych doniesieniach gazety „VZ" od 2 sierpnia 1932.

1257 Rozporządzenie prezydenta Rzeszy o przeciwdziałaniu terrorowi politycznemu, Rozporządzenie rządu Rzeszy w sprawie utworzenia sądów specjalnych oraz Rozporządzenie prezydenta Rzeszy o zapewnieniu pokoju w kraju, wszystkie z 9 sierpnia 1932 (*RGBl.* 1932 I, s. 403ff.) O ich uchwaleniu: *Kabinett von Papen,* nr 98.

1258 Kluke, *Potempa*; Bessel, *Potempa*.

1259 *Goebbels TB*, 11 sierpnia 1932.

1260 Tamże, 14 sierpnia 1932; Pyta, *Hindenburg*, s. 718f.; Pünder, *Politik*, s. 141.

1261 *Goebbels TB,* 14 sierpnia 1932; *Kabinett von Papen*, nr 101; patrz także Schulz, *Brüning*, s. 963.

1262 Szczegóły: *Kabinett von Papen*, nr 101, przypis 5, i nr 102.

1263 *Goebbels TB*, 14 i 15 sierpnia 1932.

1264 „VB" (R), 17 sierpnia 1932. Na temat kryzysu NSDAP pod koniec r. 1932: Orlow, *History*, s. 286ff.; Horn, *Marsch*, s. 363ff.

1265 O negocjacjach w sprawie koalicji: Schulz, *Brüning*, s. 945 i s. 958; Morsey (oprac.), *Protokolle*, s. 315ff. O gotowości kierownictwa Centrum do negocjacji: tamże, nr 8; IfZ, ED 93, dzienniki Schäffera, 11 sierpnia, o rozmowach z Brüningiem. O motywach kierownictwa NSDAP: *Goebbels TB,* 14 sierpnia 1932.

1266 *RSA* 5/1*,* dok. 174 i dok. 175 (cytat).

1267 *Goebbels TB*, 26 sierpnia 1932. Podczas jednego ze spotkań ze Schleicherem Goebbels doszedł do wniosku, że dąży on do gabinetu prezydenckiego z udziałem narodowych socjalistów jedynie po to, aby zwabić ich partię w pułapkę i móc rozwiązać Reichstag. I że pozostaje jeszcze „gorzka koalicja z Centrum", aby wywrzeć presję na Hindenburga i Schleichera. Taką relację Goebbels zdał Hitlerowi (tamże, 27 i 28 sierpnia 1932).

1268 Tamże, 26 sierpnia 1932. O spotkaniu Brüninga ze Straßerem: Brüning, *Memoiren*, s. 623; Morsey, *Untergang*, s. 61.

1269 Wspólne oświadczenie Centrum i NSDAP z 1 września 1932, wydruk. w: Schulthess, *1932*, s. 151. O podjęciu negocjacji istnieją różne wzmianki: IfZ, ED 93, poufna informacja dla Schäffera, 21 października 1932; tamże, tom XXII, dzienniki Schäffera, 1 września 1932, na temat rozmowy z Brüningiem; Morsey (oprac.), *Protokolle*, nr 707. O negocjacjach: tenże, *Deutsche Zentrumspartei*. s. 320f.; tenże, *Untergang*, s. 60ff.; Schulz, *Brüning*, s. 967ff.

1270 *Goebbels TB*, 30 sierpnia 1932. Brüning w swoich *Memoiren* potwierdza, że w tej rozmowie zaoferował swoje pośrednictwo między NSDAP a zarządem Centrum (s. 623f.) Zob. także Schulz, *Brüning*, s. 968; Morsey, *Untergang*, s. 61, datuje rozpoczęcie negocjacji między Centrum a narodowymi socjalistami na 28 sierpnia.

1271 *Kabinett von Papen*, nr 120; Winkler, *Weimar*, s. 518f.

1272 *Goebbels TB*, 1 do 9 września 1932.

1273 Tamże, 9 i 11 września 1932. Morsey, *Untergang*, s. 61ff. o negocjacjach i s. 65ff. o dokonywanym następnie przez Centrum „zacieraniu śladów". Na temat planu obalenia Hindenburga zob. także Pyta, *Hindenburg*, s. 736.

1274 Brüning, *Memoiren*, s. 625f.

1275 Na temat negocjacji: Morsey (oprac.), *Protokolle*, nr 709.

1276 Pyta, *Hindenburg*, s. 737. Ustawie tej, pierwotnie planowanej jako ustawa wykonawcza do artykułu 51, nadano ostatecznie w grudniu 1932 – w zmienionej sytuacji – formę ustawy zmieniającej konstytucję (*RGBl*. 1932 I, s. 547).

1277 *Goebbels TB,* 13 sierpnia 1932; *Verhandlungen*, VI kadencja, s. 13ff. We frakcji Centrum przeważała opinia, że z uwagi na istniejącą parlamentarną większość NSDAP i KPD nie ma sensu bronić się przed rozwiązaniem parlamentu (Morsey [oprac.], *Protokolle*, nr 711).

1278 Schulz, *Brüning*, s. 973 i s. 993f.

1279 *Goebbels TB*, 14 września 1932.

1280 Paul, *Aufstand*, s. 104ff.; BAB, NS 26/263, ściśle poufne informacje RPL z 20, 25 i 27 października 1932.

1281 Turner, *Großunternehmer*, s. 335.

1282 Tamże, s. 344f.

1283 Paul, *Aufstand*, s. 249f.

1284 *RSA* 5/2, dok. 5.

1285 Mowy wyborcze Hitlera: *RSA* 5/1, dok. 187, oraz *RSA* 5/2, dok. 6–11, dok. 13f., dok. 16–22, dok. 24f., dok. 27–40 i dok. 42–60.

1286 Tamże, dok. 15.

1287 Winkler, *Weg*, s. 765ff.; Röhl, *Nähe*.

1288 *RSA* 5/2, dok. 58.

1289 Tamże, dok. 61.

1290 *Kabinett von Papen*, nr 214. Na temat pozostałych narad: tamże, nr 211–213; Schulz, *Brüning*, s. 1013f.

1291 *Kabinett von Papen*, nr 215; Schulz, *Brüning*, s. 1014f.

1292 O przygotowaniach do tej rozmowy: *Goebbels TB*, 19 listopada 1932.

1293 *Kabinett von Papen*, nr 222. O tej rozmowie i następnych: Pyta, *Hindenburg*, s. 753ff.; Meissner, *Staatssekretär*, s. 247ff.

1294 *RSA* 5/2, dok. 67.

1295 *Goebbels TB*, 22 listopada 1932; Pyta, *Hindenburg s.* 756f.; *Kabinett von Papen*, nr 224.

1296 *RSA* 5/2, dok. 67 i dok. 69.

1297 Tamże, dok. 68–70; Hubatsch, *Hindenburg*, nr 97 i nr 99.

1298 *RSA* 5/2, dok. 69.

1299 *Goebbels TB*, 21 i 22 listopada 1932; partia BVP na łamach swojej „Partei-Correspondenz" wypowiedziała się o kandydaturze Hitlera na kanclerza bardzo krytycznie, ale nie całkiem negująco („BK", 22 listopada 1932, *Eine neue Lage*), co Hitler odebrał natychmiast jako odrzucenie.

1300 *RSA* 5/2, dok. 69.

1301 *Kabinett von Papen,* nr 228. 87 Hubatsch, *Hindenburg*, nr 99.

1302 Hubatsch, *Hindenburg*, nr 99.

1303 *Kabinett von Papen*, nr 232. Zob. także *Goebbels TB*, 24 listopada 1932.

1304 Tamże, 29 listopada 1932.

1305 Tamże, 1 grudnia 1932.

1306 *RSA* 5/2, dok. 74.

1307 *Goebbels TB*, 1 grudnia 1932. Ott figuruje w tym wpisie w błędnej pisowni jako Otte.

1308 Tamże, 2 grudnia 1932. W późniejszej, opublikowanej wersji dzienników do słowa „tolerowanie" dodał ciąg dalszy zdania: „ale to już w ogóle nie wchodzi w grę". W rzeczywistości jednak rozwiązanie to na początku grudnia 1932 stanowiło dla kierownictwa NSDAP realną opcję.

1309 Hubatsch, *Hindenburg*, nr 103.

1310 *Kabinett von Papen*, nr 239 b; na temat analizy symulacyjnej: IfZ, ZS 279, zapis Otta, 1946. O sondujących rozmowach Schleichera: Bracher, *Auflösung*, s. 667ff.; Vogelsang, *Reichswehr*, s. 318ff.; Kissenkoetter, *Straßer*, s. 162ff.; Plehwe, *Schleicher*, s. 234ff.; Strenge, *Schleicher*, s. 182ff.

1311 *Goebbels TB,* 6 grudnia 1932.

1312 Por. np. doniesienia w *Tägliche Rundschau* z 8 grudnia 1932. Wyniki wyborów gminnych są udokumentowane słabo.

1313 *Goebbels TB*, 6 grudnia 1932 {*Dzienniki*, t. I, s. 223}.

1314 O szczegółach: Longerich, *Goebbels*, s. 200ff.

1315 Ponadto wnioski o wprowadzenie pomocy zimowej dla bezrobotnych oraz o uchylenie całego rozporządzenia wyjątkowego z 4 września 1932 zostały skierowane do odpowiednich komisji (Winkler, *Weimar*, s. 560).

1316 Już 3 grudnia gabinet Schleichera zajął się kwestią, czy nie można by, jak ujął to kanclerz, „wprowadzić kilku rozluźnień do rozporządzeń wyjątkowych dotyczących polityki zagranicznej" (*Kabinett von Schleicher*, nr 1). Starania te zaowocowały rozporządzeniem wyjątkowym prezydenta Rzeszy z 19 grudnia 1932 w sprawie utrzymania pokoju w kraju, które uchylało m.in. rozporządzenia wyjątkowe z 14 i 28 czerwca, z 9 sierpnia oraz z 2 listopada 1932 (*RGBl*. 1932 I, s. 548), a także rozporządzeniem rządu Rzeszy z tego samego dnia w sprawie zniesienia sądów specjalnych (tamże, s. 550).

1317 *Kabinett von Schleicher,* nr 5.

1318 4, 5 i 6 grudnia był z wizytą u Goebbelsów, 7 grudnia pojawił się na wieczornym spotkaniu towarzyskim u Leni Riefenstahl (*Goebbels TB*, 5–8 grudnia 1932).

1319 Na temat listu: Stachura, *Fall*, s. 113ff. O tym zdarzeniu również: „VZ", 9 grudnia 1932, *Konflikt Hitler-Straßer* (nagłówek art.); „VZ", 10 grudnia 1932, Konrad Heiden: *Schach oder matt? Gregor Straßers Rebellion* (komentarz wstępny).

1320 *RSA* 5/2, nr 87. Zob. także *Goebbels TB*, 9 grudnia 1932, skąd jasno wynika, że należy odróżnić te wyjaśnienia Hitlera od jego przemowy wygłoszonej w dniu następnym, co zresztą uwzględnia także Kershaw, *Hitler* 1, s. 496ff.

1321 *Goebbels TB*, 9 grudnia 1932.

1322 *RSA* 5/2, dok. 86.

1323 Tyrell (red.), *Führer*, s. 369f.; *RSA* 5/2, dok. 93f. i dok. 96–98.

1324 Tamże, dok. 99, część druga: dok. 106 (cytat). Zob. także zarządzenie Hitlera z 14 grudnia 1932 (dok. 93), zgodnie z którym broszura ta miała trafić tylko do wysokich funkcjonariuszy partyjnych.

1325 *Goebbels TB*, 10 grudnia 1932. Teksty tych przemów Hitlera nie zachowały się.

1326 *RSA* 5/2, dok. 100.

1327 Ciolek-Kumper, *Wahlkampf*; *Goebbels TB*, od 5 do 15 stycznia 1933.

1328 Por. Dietrich, *Hitler*, s. 173ff.

1329 Muth, *Gespräch*.

1330 *Goebbels TB*, 10 stycznia 1933.

1331 Turner, *Weg*, s. 70ff., na podstawie rekonstrukcji z trzech relacji: a) i b) dziennikarzy Dertingera i Reinera, c) nieznanego autora (c przedruk. w: tamże, s. 247ff.).

1332 *Kabinett von Schleicher,* nr 56.

1333 Pyta, *Hindenburg*, s. 780; Meissner, *Staatssekretär*, s. 261f.

1334 *Kabinett von Schleicher*, nr 50 i nr 51 (w przypisie 16 opis tej decyzji).

1335 Meissner, *Staatssekretär*, s. 251f., o wizycie Straßera u Hindenburga „w początkach stycznia". O zamyśle mianowania Straßera wicekanclerzem: Schulz, *Brüning*, s. 1041f.; Turner, *Weg*, s. 116f.

1336 *Kabinett von Schleicher,* nr 54.

1337 Ciolek-Kumper, *Wahlkampf*.

1338 *Goebbels TB*, 17 stycznia 1933; Jordan, *Erlebt*, s. 90.

1339 Turner, *Weg*, s. 153ff.; Pyta, *Hindenburg*, s. 785ff. Ribbentrop, *London*, s. 39, jako swoich gości wymienia Hitlera, Fricka, Göringa, Körnera, Meissnera, Hindenburga i Papena. Według tej relacji Papen obiecał przeforsować fotel kanclerza dla Hitlera. O tej rozmowie zob. także: Meissner, *Staatssekretär*, s. 263f., przy czym Meissner nie wspomina o własnej obecności.

1340 *Goebbels TB*, 25 stycznia 1933.

1341 Turner, *Weg*, s. 157f.

1342 Tamże, s. 164f.; Pyta, *Hindenburg*, s. 772ff.

1343 Turner, *Weg*, s. 180; Ribbentrop, *London*, s. 39; *Goebbels TB,* 26 stycznia 1933.

1344 Turner, *Weg*, s. 182; Ribbentrop, *London*, s. 40; Schmidt-Hannover, *Umdenken*, s. 332. Jak czytamy w *Goebbels TB*, 28 stycznia 1933, Hugenberg chciał, żeby Schmidt został sekretarzem stanu Hitlera, rzecznik prasowy DNVP Hans Brosius – szefem działu prasowego w nowym rządzie, a ponadto żeby berlińską Policję Ochronną (*Schutzpolizei*) podporządkować Reichswehrze.

1345 Ribbentrop, *London*, s. 40f.

1346 *Kabinett von Schleicher,* nr 71f.

1347 Turner, *Weg*, s. 184f., za: Ribbentrop, *London*, s. 41; patrz także Papen, *Wahrheit*, s. 267ff.

1348 Turner, *Weg*, s. 185.

1349 Tamże, s. 186f.

1350 Tamże, s. 190f.

1351 Papen, *Wahrheit*, s. 271; Schäfer, *Blomberg*, s. 97f.

1352 Turner, *Weg*, s. 192f.; Ribbentrop, *London*, s. 42.

1353 Turner, *Weg*, s. 193ff.

1354 Schmidt-Hannover, *Umdenken*, s. 334f.; Turner, *Weg*, s. 195f.; Duesterberg, *Stahlhelm*, s. 40f. Schmidt-Hannover, *Umdenken s.* 334, prostuje, że rozmowa odbyła się 29, a nie, jak pisze Duesterberg, 26 stycznia. Zob. także Kleist-Schmenzin, *Möglichkeit* (zapis pochodzi z roku 1934).

1355 Turner, *Weg*, s. 202ff.; *Goebbels TB*, 30 stycznia 1933.

1356 To znaczy kontakty z szefem sztabu Blomberga, Walterem von Reichenau, który zwrócił się do Hitlera z pytaniem o jego koncepcje w polityce zagranicznej i obronnej – na co Hitler odpowiedział w grudniu 1932 (*Hitlers Brief*) – oraz z kapelanem okręgu wojskowego Ludwigiem Müllerem.

1357 Pyta, *Hindenburg*, s. 784.

1358 O mianowaniu komisarzy: *Regierung Hitler* 1, nr 14.

1359 Tak brzmiała jego propozycja na posiedzeniu gabinetu 3 lutego 1933 (tamże, nr 11).

1360 Turner, *Weg*, s. 198ff.

1361 Tamże, s. 204ff.; Duesterberg, *Stahlhelm*, s. 42.

1362 Turner, *Weg*, s. 206ff.; Duesterberg, *Stahlhelm*, s. 43; Papen, *Wahrheit*, s. 275f. (z błędnym twierdzeniem, jakoby Hitler zażądał tutaj ponownych wyborów po raz pierwszy); Meissner, *Staatssekretär*, s. 269f.

CZĘŚĆ III
PODBÓJ

„SIĘGNIĘCIE PO WŁADZĘ”[1363]

W chwili mianowania Hitlera kanclerzem Rzeszy 30 stycznia 1933 roku republika weimarska nie była już funkcjonującą demokracją. Reżim prezydencki odsunął parlament i partie od kształtowania woli politycznej; demokratyczny „bastion” Prus został zburzony przez Papena; państwo i wymiar sprawiedliwości w ostatnich latach różnorako sprzyjały prawicowemu ekstremizmowi politycznemu. Mimo to NSDAP na przełomie 1932/33 miała za sobą nie więcej niż jedną trzecią wyborców i bynajmniej nie było rzeczą pewną, czy cały aparat państwowy i organizacje społeczne w całej swojej różnorodności bez szemrania podporządkują się parciu narodowych socjalistów ku władzy. Charakterystyczne, że większość obserwatorów politycznych nie oceniała nowego rządu w kategoriach dokonującej się zmiany ustrojowej, tylko raczej spodziewała się kolejnego efemerycznego gabinetu, który prędko się wypali[1364]. Tak więc objęcie urzędu kanclerskiego nie oznaczało automatycznie powstania dyktatury. Wręcz przeciwnie: transformacja rządu prezydenckiego Hitlera-Papena-Hugenberga w jednoosobową dyktaturę Hitlera była procesem złożonym, trwającym ponad półtora roku i wymagającym intensywnego sterowania i wielkiej politycznej zręczności.

Hitler zdołał ustanowić swój dyktatorski reżim tylko dlatego, że stała za nim milionowa rzesza aktywnych zwolenników, którym zależało na zdobyciu przezeń władzy. Jednak grupa ta była niejednorodna i rozmaite były jej cele. SA, w przybliżeniu 500 tysięcy ludzi, chciała w pierwszej kolejności zemścić się na swoich przeciwnikach politycznych w kraju; „brunatne koszule” liczyły też jednak, iż pod nową władzą otrzymają jakąś rekompensatę za trudy i niewygody wycierpiane w „okresie walki” oraz zabezpieczenie

materialne. Funkcjonariusze partyjni (liczba członków NSDAP na początku 1933 roku wynosiła około 850 tysięcy) pchali się na wszystkich szczeblach do aparatu państwowego; drobni biznesmeni zrzeszeni w „Związku walki na rzecz klasy średniej prowadzącej działalność gospodarczą" (Kampfbund für den gewerblichen Mittelstand) chcieli wykończyć domy towarowe; członkowie Narodowosocjalistycznej Organizacji Komórek Zakładowych (NSBO) domagali się prawa głosu dla pracowników w zakładach; przedsiębiorcy o orientacji narodowosocjalistycznej oczekiwali, że skończy się współdecydowanie związków zawodowych; towarzysze partyjni należący do narodowosocjalistycznych organizacji branżowych prawników, lekarzy, nauczycieli itd. pragnęli uzyskać mocny wpływ na poszczególne grupy zawodowe. Tak więc ruch nazistowski, mając bardzo szeroki profil społeczny, zaczął przejmować kontrolę nad państwem i społeczeństwem na wszystkich poziomach, i właśnie ta bazowa fala narodowosocjalistycznego pędu do zdobycia władzy nadawała energię działaniom Hitlera i kierownictwa NSDAP.

Z jednej strony wszystkie te zróżnicowane i po części sprzeczne dążenia i roszczenia trzeba było mieć na oku, zaspokajać i ewentualnie godzić, a z drugiej Hitler i kierownictwo partii musieli zadbać o to, by wielość ambicji nie rozsadziła sojuszu z konserwatystami lub nie obciążyła nadmiernie gospodarki narodowej. Dlatego kluczową sprawą było zagarnianie władzy etapami, pozwalające narodowym socjalistom koncentrować się w danym momencie na jednym celu lub przynajmniej na ograniczonej liczbie celów. Zasadniczo można w tym procesie wyróżnić dwie fazy. W pierwszej, trwającej do lata 1933, istotna część władzy politycznej skupiła się w rękach rządu, będącego już w decydującym stopniu pod kontrolą narodowych socjalistów. Natomiast w fazie drugiej, która zakończyła się latem 1934, Hitlerowi udało się (głównie dzięki akcji z 30 czerwca 1934 oraz przejęciu urzędu prezydenta Rzeszy) trwale wyeliminować z rządu konserwatystów, unieszkodliwić opozycję wewnątrzpartyjną i wreszcie zaprowadzić samowładztwo bez jakichkolwiek ograniczeń konstytucyjnych.

W niniejszym rozdziale zajmiemy się pierwszą z tych faz, obejmującą czas od stycznia do lata 1933, a więc te miesiące, które określa się mianem „sięgnięcia po władzę", *Machtergreifung*. Nadzwyczajnie płodny intelektualnie okazuje się przy tym model stopniowego procesu zagarniania władzy, jaki 50 lat temu zaproponował Karl Dietrich Bracher w swoim fundamentalnym i wciąż inspirującym dziele[1365]. Przyjmując ten model, zauważymy też, że opisywany proces w żadnym razie nie przebiegał automatycznie, gdyż Hitler na każdym etapie dokonywał ważnych interwencji, w znacznym stopniu kontrolując bieg zdarzeń i nim sterując.

Etap 1: sparaliżowanie lewicy

Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu rządowego odbyło się po południu 30 stycznia. Jako że nazajutrz, po dwumiesięcznej przerwie, miał wznowić obrady Reichstag, Hitler zwrócił uwagę, że do odroczenia prac parlamentu będzie potrzebne wsparcie ze strony partii Centrum – chyba żeby dla uzyskania niezbędnej większości głosów zdelegalizować KPD. Tą drogą jednak Hitler (w odróżnieniu od Hugenberga) nie chciał iść, obawiając się wybuchu poważnych konfliktów wewnętrznych, ze strajkiem generalnym włącznie. Dlatego opowiedział się za rozwiązaniem parlamentu, które dawało rządowi szansę na zdobycie większości w efekcie nowych wyborów[1366]. Hitler zażądał więc niezwłocznie spełnienia tej ważnej obietnicy, jaką krótko przed sformowaniem rządu wymógł na konserwatywnych współkoalicjantach.

Wieczorem 30 stycznia narodowi socjaliści uczcili odniesiony tryumf kilkugodzinnym marszem z pochodniami przez berlińską dzielnicę rządową. Na ulicy Wilhelmstraße Hindenburg przyjął owacje od maszerujących kolumn, w których na jego życzenie znalazły się także formacje Stahlhelmu. Ale oznaki entuzjazmu adresowane były głównie do Hitlera, który wyszedł na balkon Kancelarii Rzeszy

i z satysfakcją patrzył na wiwatujących. Goebbels zaś niezwłocznie wykorzystał swoje nowe możliwości i skomentował ową paradę na falach eteru[1367].

Wyznaczona na następny dzień rozmowa z czołowymi reprezentantami partii Centrum nie doprowadziła, zgodnie z intencją Hitlera, do porozumienia w kwestii odroczenia prac parlamentu. Na żądany przez Hitlera roczny okres bez parlamentu liderzy Centrum oczywiście nie chcieli się zgodzić bez konkretnego zapewnienia, jaki będzie ich wpływ na przyszłe prace rządu. Hitler natychmiast wykorzystał te zastrzeżenia jako pretekst do zerwania negocjacji[1368]. Jego konserwatywni współkoalicjanci na najbliższym posiedzeniu rządu, które odbyło się tego samego dnia, z aprobatą przyjęli do wiadomości oświadczenie Hitlera, iż dalsze rozmowy z Centrum są bezcelowe i trzeba dążyć do nowych wyborów[1369]. Albowiem fakt, że Hitler pozostawił nieobsadzone stanowisko ministra sprawiedliwości Rzeszy, sygnalizując tym możliwość obsadzenia go kimś z partii Centrum, wystarczył, by podtrzymać w konserwatystach obawę: a nuż kanclerz zawiąże koalicję z Centrum za ich plecami? W tym momencie obawa ta się rozwiała, a tekę ministra sprawiedliwości otrzymał (tak jak wcześniej już w rządzie Schleichera) Franz Gürtner. Przy czym koalicja zgodziła się, jak skonstatował Hitler na posiedzeniu gabinetu 31 stycznia, że będą to już ostatnie z ponownych wyborów – „Bezwzględnie należy uniemożliwić powrót do systemu parlamentarnego”[1370]. Własna, niepodzielna większość, do jakiej dążył Hitler, miała przede wszystkim posłużyć mu do uniezależnienia się od rozporządzeń wyjątkowych prezydenta i tym samym do uwolnienia się z objęć prawicowych konserwatystów.

Pierwszego lutego Hindenburg podpisał rozporządzenie o rozwiązaniu Reichstagu przez wzgląd na to, że – jak wyłożył mu Hitler – „uzyskanie większości zdolnej do funkcjonowania okazało się niemożliwe”, i wyznaczył termin nowych wyborów na 5 marca[1371]. Do tego dnia gabinet mógł sprawować rządy na podstawie prawa rozporządzeń wyjątkowych prezydenta Rzeszy.

Jeszcze tego samego dnia Hitler na forum rządu przedstawił projekt „odezwy do narodu niemieckiego", którą późnym wieczorem odczytał w radiu. Zaczął od swojej zwykłej litanii na temat „czternastu" już „lat", w ciągu których kraj był „obrazem przejmującego rozdarcia"; a teraz, mówił, „komunistyczna metoda szaleństwa" próbuje „zatruć i doprowadzić do rozpadu naród do głębi wstrząśnięty i wykorzeniony". Przekonywał, że stawką w grze jest wszystko: „Poczynając od rodziny poprzez wszelkie pojęcia honoru i wierności, naród i ojczyznę, kulturę i gospodarkę aż po odwieczny fundament naszej moralności i naszej wiary". Dlatego, ciągnął patetycznie, „sędziwy dowódca z wojny światowej" apeluje do „mężczyzn z narodowych partii i organizacji", by „raz jeszcze, jak niegdyś na frontach, tak teraz w ojczyźnie, zgodnie i wiernie stanąć pod jego wodzą do boju o ocalenie Rzeszy" – i wymienił tu katalog bazowych wartości. Była tam mowa o „chrześcijaństwie jako podstawie całej naszej moralności", o „rodzinie jako komórce naszego organizmu narodowego i państwowego", o świadomości „etnicznej i politycznej jedności", o „szacunku dla całej naszej wielkiej przeszłości", o dumie z „naszych dawnych tradycji", będących podstawą „wychowania niemieckiej młodzieży". Katastrofalnej sytuacji ekonomicznej zamierzał zaradzić poprzez „reorganizację gospodarki naszego narodu" za pomocą dwóch wielkich „planów czteroletnich", którymi zabezpieczyłoby się egzystencję chłopom i podjęło walkę z bezrobociem. Jako „filary" tego programu wymienił „obowiązkową służbę pracy" i „politykę budowy osiedli". Co do polityki zagranicznej kanclerz ograniczył się do wzmianki, że za „najwyższą misję" uważa „zabezpieczenie żywotnych praw i tym samym przywrócenie wolności naszemu narodowi"; zadeklarował wprost, że popiera międzynarodowe ograniczenia zbrojeniowe. Swój radiowy odczyt Hitler zakończył prośbą do Wszechmocnego, aby błogosławił pracy nowego rządu[1372].

Drugiego lutego nowy kanclerz przedstawił się Radzie Rzeszy; zaapelował też o poparcie do rządów landowych, w których SPD i Centrum nadal stanowiły większość – albowiem regionalne rządy w Hamburgu, Bawarii, Badenii i Wirtembergii nie znajdowały się

wtedy jeszcze w ręku narodowych socjalistów; jeśli zaś chodzi o Prusy, to pomimo ustanowienia komisarza Rzeszy konstytucyjny rząd Brauna mógł tam nadal wykonywać określone funkcje, zgodnie z orzeczeniem pruskiego trybunału konstytucyjnego (*Staatsgerichtshof*) z 25 października 1932[1373]. Należało do nich między innymi reprezentowanie Prus w Radzie Rzeszy; Hitler musiał to odebrać jako afront, gdy socjaldemokratyczny dyrektor ministerialny Arnold Brecht, odnosząc się na tym forum do jego przemówienia, upomniał się o przestrzeganie konstytucji i zażądał przywrócenia ładu konstytucyjnego w Prusach[1374]. Hitler był teraz bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany usunąć socjaldemokratyczno-centrowy blok opozycyjny w tym największym niemieckim landzie: gdy 4 lutego odrzucono wniosek frakcji NSDAP o rozwiązanie pruskiego landtagu, rozporządzeniem prezydenta Rzeszy „w sprawie uporządkowania sytuacji rządowej w Prusach”[1375] doprowadził do tego, że wszystkie uprawnienia premiera Brauna przeszły na Papena jako komisarza Rzeszy. Braun co prawda zaskarżył tę regulację jako złamanie dwóch konstytucji: Rzeszy i Prus, a także jako naruszenie wyroku landowego trybunału konstytucyjnego, ale rozstrzygnięcie zostało przeciągnięte do początku marca, a potem stało się bezprzedmiotowe wskutek emigracji Brauna[1376]. Korzystając ze swojej nowej władzy, Papen rozwiązał pruski landtag 6 lutego[1377]. A już w przeddzień rząd komisaryczny zaordynował rozwiązanie wszystkich pruskich sejmików prowincjonalnych (*Provinziallandtage*), sejmików powiatowych (*Kreistage*) i przedstawicielstw gminnych oraz wezwał do wyborów na 12 marca. Jego intencją było przy tym przejęcie kontroli nad pruską Radą Państwową (*Staatsrat*), czyli drugą izbą tamtejszego parlamentu.

Trzeciego lutego rząd centralny wydał rozporządzenie „w sprawie ochrony narodu niemieckiego”, mające ułatwiać rządowi centralnemu zakazywanie zgromadzeń i delegalizację gazet w trakcie nadchodzącego kampanii wyborczej. Początkową wersję tego dekretu, zawierającą przepisy o karach za strajkowanie w „zakładach egzystencjalnie ważnych”, Hitler odrzucił, gdyż oznaczałaby ona jawne przyznanie się rządu do obawy przed strajkiem generalnym.

Była to jednak troska nieuzasadniona: 30 stycznia KPD co prawda wezwała związki zawodowe i SPD do wspólnego strajku generalnego, ale wspólnemu przedsięwzięciu stanął na przeszkodzie brak przygotowania, skłócenie ruchu robotniczego oraz marne szanse na powodzenie akcji – jako że reżim dysponował wszelkimi państwowymi środkami przymusu, a do tego jeszcze bojówkami SA i SS[1378].

Poza tym 3 lutego na zaproszenie Blomberga Hitler po raz pierwszy spotkał się z najwyższymi rangą przedstawicielami Reichswehry. Wydarzyło się to w prywatnym domu szefa dowództwa wojsk lądowych, generała barona Kurta von Hammersteina-Equorda. Nowy kanclerz zapoznał obecnych, w zarysie, ze swoimi zamierzeniami co do polityki wewnętrznej i zagranicznej. Po wstępnych objaśnieniach na temat znaczenia „rasy" Hitler szybko przeszedł do decydującego punktu. Stwierdził, że istniejącemu bezrobociu można zaradzić tylko na dwa sposoby: przez rozwój eksportu albo przez „szeroko zakrojoną politykę budowy osiedli, której warunkiem jest rozszerzenie przestrzeni życiowej niemieckiego narodu […] I ja proponuję tę drugą drogę". Zapowiedział, że za 50–60 lat Niemcy będą „całkiem nowym, zdrowym państwem". Dlatego „naszym zadaniem jest zdobycie władzy, twarde dławienie każdej destruktywnej opinii i wychowanie narodu w duchu moralności". Dopiero po wytępieniu „marksizmu" wojsko „dzięki pracy wychowawczej mojego ruchu będzie miało znakomity materiał rekrucki i będzie istniała gwarancja, że rekruci zachowają w sobie ducha moralności i nacjonalizmu także po zakończeniu służby". Dlatego on, ciągnął, dąży do uzyskania „pełnej władzy politycznej. Wyznaczam sobie termin 6–8 lat na całkowite zniszczenie marksizmu[1379]. Wtedy wojsko będzie zdolne prowadzić aktywną politykę zagraniczną, a cel, jakim jest rozszerzenie przestrzeni życiowej dla narodu niemieckiego, zostanie osiągnięty także na drodze zbrojnej. Docelowym obszarem będzie prawdopodobnie Wschód". Dodał, że ponieważ da się „zgermanizować jedynie ziemię", ale nie ludzi, więc w trakcie jej zdobywania konieczna będzie „bezwzględna deportacja kilku milionów ludzi". Zalecał przy tym

„duże przyspieszenie”, aby w krytycznej fazie zbrojeń nie uaktywniła się Francja, zawierając sojusz ze Związkiem Radzieckim. Hitler zakończył apelem do generałów, aby „walczyli ze mną o ten wielki cel, zrozumieli mnie i wsparli mnie nie tyle militarnie, co moralnie. Do walki wewnątrzkrajowej stworzyłem sobie własną broń, armia służy tylko do konfliktów zagranicznych. Nie znajdziecie, panowie, drugiego takiego człowieka, który z takim nakładem całej swojej energii zaangażowałby się w dążenie do celu, do ocalenia Niemiec. A kiedy mówią do mnie: «Osiągnięcie celu widać w pańskich oczach!», to ja odpowiadam: «Dobrze, spożytkujmy zatem moje życie«”[1380].

W przemówieniu tym Hitler nie tylko odsłonił swoje długofalowe plany podbojowe i germanizacyjne, ale też nade wszystko przygotował grunt pod ścisłą współpracę między Reichswehrą a swoim reżimem. Doprowadzenie Reichswehry w ciągu sześciu, góra ośmiu lat do operacji wojennych dawało się bez kłopotu pogodzić ze średnioterminowymi planami zbrojeniowymi wojska[1381].

Swoją zapowiedzią, że jego ruch będzie dostarczał armii znakomitego „materiału rekruckiego” i podtrzymywał bojowe morale rekrutów także po odbyciu służby, Hitler uznawał czołową rolę Reichswehry w polityce obronnej (gdyż dla SA zostawała w tym układzie funkcja pomocnicza), a oprócz tego potwierdzał umowę, jaką zawarł wcześniej z Blombergiem na posiedzeniu rządu 30 stycznia: mianowicie że armia (inaczej niż za kadencji Papena i Schleichera) z zasady nie będzie używana do wspierania rządu w sferze polityki wewnętrznej, tylko skupi się w pełni na roli przyszłego narzędzia wojennego[1382].

Już kilka dni później bliska kooperacja między Hitlerem a Blombergiem nabrała konkretnych kształtów. Na posiedzeniu gabinetu 8 lutego Hitler podkreślił, że „następnych 5 lat w Niemczech trzeba poświęcić na przywrócenie niemieckiemu narodowi siły militarnej”, i dodał, że pod kątem przydatności dla tego celu należy oceniać każdy wydatek środków publicznych na tworzenie miejsc pracy[1383]. Chwilowo jednak, co śmiało przyznał na posiedzeniu gabinetu, ze względu na wybory tak czy owak nie

zamierzał uruchamiać żadnego dużego programu naprawy koniunktury. Wzięcie dalszych kredytów groziło sprzeciwem ze strony jego konserwatywnych sojuszników[1384].

Nowy rząd, wbrew szumnej zapowiedzi Hitlera z 1 lutego, ograniczył się do rozdysponowania tych środków na nowe miejsca pracy, sfinansowanych kredytami, które wyasygnował już rząd Schleichera. Dokonała tego dzień później kierowana przez Hitlera komisja rządowa – chodziło o sposób wykorzystania kwoty 140 milionów marek Rzeszy. Zdecydowano się przeznaczyć 50 milionów na Reichswehrę i 10 milionów na lotnictwo. Minister obrony Blomberg oznajmił, że Reichswehra opracowała „wielki program zbrojeń, rozłożony na wiele lat" (miał przy tym na myśli tak zwany drugi program zbrojeń, który uchwalono w 1932 r., spodziewając się zniesienia ograniczeń zbrojeniowych nałożonych traktatem wersalskim, a który miał ruszyć 1 kwietnia 1933)[1385]. Blomberg poprosił Hitlera wprost o zgodę na dofinansowanie całego tego programu sumą około 500 milionów marek Rzeszy. Ten zaś przyznał, że ponowne uzbrojenie kraju wymaga „kwot miliardowych", a „jedynie" ono zadecyduje o przyszłości Niemiec. „Wszelkie inne wydatki muszą zejść na dalszy plan". Gabinet przyjął też z aprobatą oświadczenie przedstawiciela komisarza Rzeszy ds. lotnictwa, iż uzgodniono z ministerstwem obrony trzyletni „program minimalny" opiewający łącznie na 127 milionów marek Rzeszy[1386].

Tak więc w ciągu kilku dni okazało się, że Hitler ze swoją determinacją co do remilitaryzacji Niemiec trafił na takie dowództwo sił zbrojnych, które właśnie zamierzało uwolnić się od militarnych restrykcji narzuconych przez traktat wersalski. Co prawda wspomniany drugi program zbrojeń, przewidujący zwiększenie stutysięcznej armii zawodowej o 43 tysiące zawodowych żołnierzy w ciągu pięciu lat oraz przeszkalanie rocznie 85 tysięcy ochotników w czasie krótkiej służby, brzmiał stosunkowo umiarkowanie, ale już 1 kwietnia 1933, łamiąc zakaz wynikający z traktatu wersalskiego, powołano do służby w pierwszym etapie 14 tysięcy żołnierzy. Działań tych nie sposób było długo utrzymać w tajemnicy. Innymi słowy, wojskowi byli zdecydowani przełamać wersalskie ograniczenia

w dziedzinie zbrojeń – czy to w ramach międzynarodowej konwencji zbrojeniowej, czy to przez jednostronne działania Niemiec – Hitler zaś wykazywał ogromną gotowość do wsparcia tych konkretnych przedsięwzięć remilitaryzacyjnych[1387]. Z punktu widzenia generałów jego „sięgnięcie po władzę" nastąpiło w najkorzystniejszym momencie.

Chodziło teraz o zapewnienie dalszego biegu spraw w tym kierunku. Kampanię przed wyborami do Reichstagu 5 marca zdominowała bezsprzecznie NSDAP[1388]. Partia nazistowska całkowicie skupiła się w przekazie propagandowym na osobie Hitlera; „Hitler buduje" – tak brzmiało ich hasło, znów ogólnikowo grające na uczuciach, prostodusznej naiwności, nadziei, zaufaniu, a stanowiące unik przed konkretnymi celami politycznymi. Sam Hitler na posiedzeniu swojego gabinetu 8 lutego wydał zalecenie, aby „wyborcza propaganda w miarę możności nie zawierała żadnych szczegółowych informacji o programie gospodarczym rządu Rzeszy. Rząd musi zebrać w wyborach 18–19 milionów głosów. A na całym świecie nie ma takiego programu gospodarczego, który by znalazł poparcie tak wielkiej armii wyborców"[1389]. Drugim tematycznym elementem kampanii wyborczej NSDAP była rozprawa z partiami lewicowymi. „Za dziesięć lat" oznajmił zwięźle Hitler 8 lutego przedstawicielom renomowanych tytułów prasowych „w Niemczech już marksizmu nie będzie"[1390].

Dziesiątego lutego Hitler po raz pierwszy od swojej nominacji na kanclerza Rzeszy wystąpił w berlińskim Pałacu Sportu. Jego przemówienie (poprzedzone „nastrojowym" reportażem Goebbelsa, szefa pionu propagandowego) było transmitowane przez wszystkie rozgłośnie radiowe, a traktowało głównie o zmobilizowaniu społeczeństwa do wysiłku, za pomocą którego rząd zamierza uporać się z kryzysem i doprowadzić do zjednoczenia narodu. Hitler powiedział, że po „14 latach" upadku trzeba „odbudować niemiecki naród od podstaw". „I to właśnie" rzucił w twarz swoim politycznym wrogom „jest nasz program!". Ale w żadne detale nie chciał się wdawać. Zamiast nich przyszła pora na retoryczną kulminację, „apel" do słuchaczy: „ […] narodzie niemiecki, daj nam cztery lata czasu,

a potem nas osądź. Narodzie niemiecki, daj nam cztery lata, a przysięgam, że tak jak wstąpimy i jak ja wstąpię na ten urząd, tak z niego wtedy ustąpię". Hitler zakończył czymś w rodzaju wyznania wiary w społeczeństwo, stylem i sformułowaniami upodobnionego do modlitwy *Ojcze nasz*: „Żywię niewzruszone przekonanie, że jednak nadejdzie kiedyś ta chwila, w której owe miliony, dzisiaj nas nienawidzące, staną po naszej stronie i wraz z nami powitają wspólnie stworzoną nową Rzeszę, owo mozolnie wywalczone, gorzkim trudem zdobyte niemieckie królestwo wspaniałości, honoru, potęgi, chwały i sprawiedliwości. Amen"[1391].

Na wzór masowego zgromadzenia w Pałacu Sportu odbyły się w następnych dniach i tygodniach kolejne wiece w Stuttgarcie, Dortmundzie i Kolonii, przy czym na każdym z nich Goebbels występował jako „reporter" wprowadzający głównego mówcę. Radiofonia już za kanclerstwa Papena oddawała usługi rządowej propagandzie, ale transmitowanie wystąpień czysto kampanijnych było nowością; przeciwko złamaniu tej dotychczasowej zasady partyjno-politycznej neutralności wniosło sprzeciw kilka landów, nie rządzonych jeszcze przez narodowych socjalistów. Rząd centralny 8 lutego zgodził się przyjąć następujące reguły: Hitlerowi przyznano uprzywilejowany dostęp do radiofonii tylko w charakterze szefa rządu (nie zaś przywódcy partii), zaś komentujący wstęp Goebbelsa ograniczony został do dziesięciu minut – przy czym Goebbels oczywiście lekceważył później to ograniczenie[1392].

W tym czasie nowy reżim podejmował już intensywne działania wymierzone w lewicę. 1 lutego Göring wydał dla KPD w Prusach generalny zakaz zgromadzeń, któremu zawtórowały pozostałe landy rządzone przez narodowych socjalistów (Brunszwik, Turyngia, Meklemburgia, Oldenburg, Anhalt). Co więcej, z uwagi na rozliczne zakazy nie mogła się też swobodnie ukazywać komunistyczna prasa, co sparaliżowało aktywność wyborczą tej partii. W Domu Karola Liebknechta (Karl-Liebknecht-Haus), czyli berlińskiej centrali KPD, dokonano wielokrotnych rewizji, aż 23 lutego obiekt zamknięto. Aparat partyjny komunistów od 7 lutego stopniowo przestawiał się na nielegalny tryb działalności, nie spodziewał się jednak swojej

delegalizacji przed wyborami. Również swoboda działania SPD została w drugiej połowie lutego znacząco ograniczona poprzez zakazy gromadzenia się i publikowania, a także przez nazistowski motłoch zakłócający jej wiece[1393]. Obie robotnicze partie, od końca 1918 roku zaciekle się zwalczające, nie potrafiły odeprzeć tych ataków – do zbrojnego powstania brakowało im środków, a na strajk generalny ani nawet na kontynuowanie politycznej działalności w podziemiu nie były nastawione. SPD wręcz przeciwnie, walkę z rządem usiłowała organizować ściśle legalnie tak długo, jak się da.

Represje dotknęły wszakże nie tylko lewicę. Piętnastego lutego Hitler wykorzystał kolejny masowy wiec w Stuttgarcie do przypuszczenia ostrych ataków przeciwko Centrum. W Wirtembergii ta katolicka partia dzierżyła ster rządów. Jednak jego przeciwnicy polityczni przerwali transmisję radiową, przecinając główny kabel. Rząd centralny uznał zajście z 16 lutego za „sabotaż" i „poważny cios w autorytet rządu Rzeszy"[1394]. Sformułowane przez Hitlera w Stuttgarcie słowne ataki na Centrum zapoczątkowały ogólnokrajową kampanię przeciwko tej partii, przy czym w związku ze „stuttgarckim aktem sabotażu" uległa ona dodatkowej eskalacji i gdzieniegdzie uciekano się w niej do przemocy. Partii Centrum zakazano gromadzenia się oraz wydawania gazet; urzędników państwowych z legitymacją partyjną Centrum urlopowano lub zwalniano[1395], oprócz tego dokonano zbrojnej napaści na zwolenników Centrum uczestniczących w marszu z pochodniami, który odbył się po przemówieniu Brüninga w Kaiserslautern. Gdy przewodniczący Centrum w Nadrenii poskarżył się prezydentowi Rzeszy oraz wicekanclerzowi na trwający „terror"[1396], Hitler zareagował ugodowo, albowiem **w tamtym czasie** ostra rozprawa z partią Centrum nie leżała jeszcze w jego intencjach. Dlatego mocą swojego autorytetu jako przywódca partii zastopował brutalne ataki podejmowane przez aktywistów NSDAP, wyjaśniając: „Wrogiem, którego musimy pokonać 5 marca, jest marksizm. Na nim musi się skupić cała nasza propaganda i tym samym cała kampania wyborcza!"[1397].

I tak też się stało w ciągu dwóch tygodni, jakie pozostawały wtedy do dnia wyborów. Okazało się teraz, jakie korzyści przynosi nazistom papenowskie „uderzenie na Prusy". Göring, zawiadujący komisarycznie pruskim ministerstwem spraw wewnętrznych, systematycznie oczyścił najwyższy szczebel pruskiej administracji i policji z demokratów[1398]. Siedemnastego lutego nakazał policji, aby bezwzględnie wspierała „organizacje narodowe" – SA, SS i Stahlhelm – a także propagandę partii rządzących. Jednocześnie policja miała odtąd wszelkimi posiadanymi środkami zwalczać „organizacje antypaństwowe", w razie potrzeby „czyniąc bezwzględny użytek z broni"[1399]. Dwudziestego drugiego lutego zarządził nadanie członkom SA, SS i Stahlhelmu statusu (uzbrojonej) policji pomocniczej. Założywszy jedynie stosowną opaskę na ramię, członkowie tych bojówkarskich formacji zostali wykonawcami państwowej władzy[1400].

Dwudziestego siódmego lutego gabinet uchwalił rozporządzenie, które nie tylko zaostrzało przepisy karne dotyczące szpiegostwa, ale też przede wszystkim było wymierzone w „knowania o charakterze zdrady stanu", do których zaliczono m.in. stawianie oporu czynnościom policji i wojska, a także nawoływanie do strajku generalnego i masowego. Życzenie ministra sprawiedliwości, by nowe rozporządzenie opublikować jeszcze przed dniem wyborów, świadczy o tym, że nowy rząd w wielkim pośpiechu wykuwał sobie broń do ostatecznego i skutecznego złamania ewentualnego oporu[1401].

Hitler tymczasem kontynuował swoje wyborcze tournée, wygłaszając przemówienia do masowej publiczności, transmitowane w radiu[1402]. Dwudziestego lutego zasilił wyborcze kasy NSDAP, gdy w berlińskiej siedzibie urzędowej Göringa wystąpił z przemową do dwudziestu kilku czołowych przemysłowców, którym obiecał, że „marksizm" albo zostanie „załatwiony" w nadchodzących wyborach, „albo walka będzie prowadzona inną bronią". W końcu dopiął swego: goście zobowiązali się przekazać na rzecz NSDAP łącznie około 3 milionów marek Rzeszy, pilnie potrzebnych jej do sfinansowania wyborczej kampanii[1403].

Etap 2: zniesienie praw podstawowych

W nocy z 27 na 28 lutego gmach Reichstagu stanął w płomieniach. Kulisy tego zdarzenia pozostają do dziś niewyjaśnione – i być może nie da się ich wyjaśnić już nigdy. Narodowi socjaliści twierdzili, że podpalenia dokonała KPD, aby dać sygnał do rewolty – lecz można tę tezę odrzucić, gdyż nigdy nie udało się znaleźć na nią mocnego dowodu i Sąd Rzeszy musiał uniewinnić oskarżonych funkcjonariuszy komunistycznych. Okazało się też, że komuniści byli całkowicie nieprzygotowani do próby wzniecenia rewolty[1404]. Przez długi czas dominowała wśród historyków druga teza, zgodnie z którą wyłącznym sprawcą pożaru był 24-letni holenderski robotnik Marinus van der Lubbe. Jej słabość polega jednak na tym, że jednemu człowiekowi trudno byłoby skutecznie podpalić tak wielki budynek. Teza trzecia, mówiąca o spisku narodowych socjalistów (być może zorganizowanym przez Göringa, ówczesnego przewodniczącego Reichstagu), brzmi wprawdzie przekonująco, gdy weźmiemy pod uwagę falę późniejszych prześladowań, nie ma na nią jednak wystarczających dowodów.

Dotychczasowy dyskurs między zwolennikami dwóch ostatnich teorii – o nazistowskim spisku i o sprawstwie jednoosobowym – powiązany był z szerszą interpretacją historyczną. Jedna strona zakładała, że Hitler i czołowi naziści swój skok na władzę zaplanowali w najdrobniejszych szczegółach i takoż zrealizowali, druga natomiast – że elita NSDAP szła po totalną władzę raczej drogą improwizacji[1405]. Lecz te ogólne teorie mało wnoszą do odpowiedzi na konkretne pytanie: kto podłożył ogień? Zresztą jest to w zasadzie kwestia drugorzędna dla zrozumienia tego, jak naziści dochodzili do władzy i jaką rolę odegrał w tym procesie Hitler. Decydujące znaczenie ma fakt, że jeszcze tej samej nocy wykorzystał on sytuację do wprowadzenia stanu wyjątkowego, aby bez ograniczeń istniejących w państwie prawa móc prześladować wszystkich oponentów swojego reżimu i ustanowić samowładztwo.

Otrzymując wieczorem 27 lutego telefoniczną wiadomość o pożarze Reichstagu, Hitler przebywał akurat w gościnie u Goebbelsa. Obaj

pośpieszyli do budynku parlamentu, gdzie czekali już Göring i Papen. Szybko uzgodnili, że winną podpalenia może być jedynie „komuna". Skonsultowawszy się z Papenem, Hitler spotkał się w Kaiserhofie z Goebbelsem, który tymczasem zmobilizował kierownictwo okręgu NSDAP. Strach przed komunistyczną rewoltą był – jeśli wierzyć dziennikowi Goebbelsa – doprawdy umiarkowany: „Wszyscy aż promienieją. Czegoś takiego potrzebowaliśmy. Teraz mamy wolną rękę"[1406]. Z Kaiserhofu Hitler i Goebbels pojechali do berlińskiej redakcji „Völkischer Beobachter", gdzie Hitler osobiście zajął się przeredagowaniem najbliższego wydania tej gazety[1407].

Utrwalony przez Goebbelsa obraz kanclerza, który działając rezolutnie i ze świadomością celu, dokonał chłodnej kalkulacji i wykorzystał zaistniałą sytuację do własnych celów, znajduje potwierdzenie w krokach powziętych przez Hitlera następnego dnia. Oto na posiedzeniu gabinetu w godzinach porannych 28 lutego ogłosił on, że „trzeba teraz bezlitośnie rozprawić się z KPD", nadeszła bowiem „psychologicznie korzystna chwila", a walki z komunistami nie można „uzależniać od względów prawnych". Göring wyraził przekonanie, iż „podpalenia nie mógł uskutecznić pojedynczy sprawca"[1408]. Podczas drugiej, popołudniowej narady ministrów uchwalono „Rozporządzenie wyjątkowe w sprawie ochrony narodu i państwa" (*Notverordnung zum Schutz von Volk und Staat*)[1409], które „do odwołania" zawieszało istotne podstawowe prawa obywatelskie zapisane w konstytucji weimarskiej, przewidując m.in. ograniczenie wolności osobistej i prawa do swobodnego wygłaszania opinii, ograniczenie prawa o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, ingerowanie w tajemnicę korespondencji, możliwość zarządzania rewizji w domach prywatnych, konfiskaty mienia oraz wprowadzania ograniczeń majątkowych. Co więcej, rozporządzenie to uprawniło rząd Rzeszy do tymczasowego sprawowania władzy rządowej w niemieckich landach, w razie gdyby kroki poczynione tam dla „przywrócenia publicznego ładu i porządku" okazały się niewystarczające. Tym samym prawo do interwencji, przysługujące na mocy konstytucji prezydentowi Rzeszy, przeszło *de facto* na rząd Rzeszy; odeszła do historii federalna struktura republiki weimarskiej,

z jej starannie wyważoną równowagą między władzą centralną a landową. Ponadto, aby móc rygorystycznie zwalczać każdą formę oporu, wiele czynów obłożono karą śmierci[1410]. Stworzony opisywanym rozporządzeniem stan wyjątkowy pozostał w mocy przez cały okres Trzeciej Rzeszy. Hitlerowski reżim od początku do końca bazował na pozbawieniu społeczeństwa praw.

Jeszcze tej samej nocy, na podstawie obszernych list proskrypcyjnych, które przygotowano już za rządów Papena i Schleichera na wypadek rewolty komunistycznej, aresztowano w Prusach tysiące funkcjonariuszy KPD. Wkrótce nastąpiły aresztowania w pozostałych landach. Ważna akcja powiodła się policji 3 marca 1933, gdy aresztowano Ernsta Thälmanna, przewodniczącego KPD. Aparat partii komunistycznej poddano systematycznemu rozbijaniu – a był to czas, gdy dopiero przestawiał się on na tryb konspiracyjny[1411]. Poza tym Göring na 14 dni zakazał wydawania na terenie Prus całej prasy SPD, a następnie wielokrotnie przedłużał ten zakaz do momentu skonfiskowania majątku SPD 10 maja. Poza Prusami kilka socjaldemokratycznych periodyków ukazywało się jeszcze do początku marca[1412]. Członkowie zarządu SPD: Philipp Scheidemann, Wilhelm Dittmann i Arthur Crispien już przed pożarem Reichstagu uciekli do Austrii. Na początku marca wyjechali także za granicę Otto Braun i Albert Grzesinski[1413]. Rozporządzenie wydane w związku z pożarem dostarczyło rządowi pretekstu do uwięzienia niewygodnych intelektualistów, np. Carla von Ossietzky'ego, Ericha Mühsama, Ludwiga Renna, Egona Erwina Kirscha czy też adwokata Hansa Littena, który w 1931 roku przed berlińskim sądem tak mocno przyparł Hitlera do muru[1414].

Po uchwaleniu powyższego dekretu Hitler wznowił kampanię wyborczą: przemawiał 1 marca we Wrocławiu, następnego dnia w berlińskim Pałacu Sportu, 3 marca w Hamburgu[1415]. Na zakończenie, 4 marca (tę przedwyborczą sobotę propaganda rządowa ogłosiła „dniem budzącego się narodu") Hitler z Królewca skierował do wyborców apel. Jego przemowę można było usłyszeć nie tylko z radioodbiorników, ale także z megafonów, rozstawionych w całym kraju na publicznych placach. W samym Berlinie odbyły się

zbiórki formacji partyjnych na 24 placach. Hitler w tym radiowym wystąpieniu dokonał przede wszystkim wielkiego rozliczenia ze „zbrodniarzami listopadowymi" i jak zwykle unikał konkretów co do przyszłej polityki swojego rządu. Wypowiedział m.in. znamienne słowa, że gdy oponenci pytają go, jaki ma „program", to jego „odpowiedź może być tylko jedna: przeciwny do waszego!"[1416]. Na zakończenie radiosłuchacze w Królewcu, ale również osoby zgromadzone w całym kraju przy megafonach zaintonowali *Niderlandzką modlitwę dziękczynną* (*Niederländisches Dankgebet*), co stanowiło uroczyste podsumowanie słów Hitlera i świadome nawiązanie do tradycji z okresu cesarstwa[1417]. Transmisja zakończyła się biciem dzwonów w królewieckich kościołach.

W dniu wyborów nowy rząd miał już opanowaną przestrzeń publiczną w całym kraju. Powiewały flagi ze swastyką oraz z czarno-biało-czerwonymi pasami, wszędzie widniały plakaty wyborcze partii koalicyjnych, natomiast ogłoszenia partii opozycyjnych były zakazane. Ulice patrolowane były przez SA i policję uzbrojoną w karabiny[1418]. W rezultacie NSDAP zebrała 43,9 proc. głosów, a łącznie ze swoją sojuszniczką DNVP (która zaadaptowała się do nowych czasów i wystąpiła pod szyldem Czarno-Biało-Czerwonego Frontu Walki) osiągnęła większość wynoszącą 51,9 proc. Tym sposobem NSDAP zdołała polepszyć swój dotychczas rekordowy wynik z lipca 1932 o 6,5 punktu procentowego (a w porównaniu z wyborami listopadowymi nawet o 10,8 punktu procentowego). Najbardziej spadł wynik KPD (o 4,6 punktu procentowego) i SPD (o 2,1 punktu procentowego). Jednakże w sytuacji intensywnego utrudniania partiom lewicowym rywalizacji wyborczej oraz rozlicznych przywilejów, jakie od 30 stycznia zyskała NSDAP, rezultat ten nie spełniał oczekiwań Hitlera i kierownictwa jego partii. NSDAP była nadal zdana na koalicję.

Etap 3: „zimna rewolucja"

Gdy 7 marca na posiedzeniu gabinetu Hitler oznajmił, że wyniki wyborów uważa za „rewolucję", była to niewątpliwa przesada[1419]. Lecz to, co nastąpiło później – mieszanina nielegalnych akcji podejmowanych przez bazę partyjną oraz pseudolegalnych działań rządu – faktycznie w ciągu kilku tygodni wywróciło system polityczny Rzeszy Niemieckiej do góry nogami[1420]. Goebbels trafnie scharakteryzował ten proces, mówiąc o „zimnej rewolucji"[1421], albowiem rząd poprzez serię akcji o charakterze podobnym do zamachów stanu zawiesił ład konstytucyjny i skupił władzę w swoich rękach.

Rząd przystąpił najpierw do glajchszaltowania tych landów, w których narodowi socjaliści nie mieli jeszcze pełnej władzy. W rozporządzeniu wydanym w związku z pożarem Reichstagu rząd upoważnił się wprost do „tymczasowego" przejęcia „kompetencji najwyższych władz landowych", a to dla przywrócenia „bezpieczeństwa i porządku publicznego". I niezwłocznie skorzystał z tej możliwości w Hamburgu, gdzie rządziła koalicja złożona z DVP, DStP i SPD[1422]. Socjaldemokratyczni członkowie hamburskiego senatu [rządu landowego – przyp. tłum.] podali się już 3 marca do dymisji, aby nie dawać władzom Rzeszy pretekstu do bezpośredniej ingerencji w sprawy Hamburga. Gdy dzień później w ich ślady poszedł tamtejszy burmistrz, wystawiony przez Niemiecką Partię Państwową, narodowi socjaliści wyciągnęli rękę po stanowisko prezydenta policji; hamburski senat im odmówił, ale wtedy Frick jako minister spraw wewnętrznych Rzeszy już 5 marca, czyli w dzień wyborów, nie patyczkując się, mianował jednego z dowódców SA komisarycznym szefem policji. Hamburscy narodowi socjaliści, oczywiście za zgodą Hitlera[1423], już w lutym nieoczekiwanie zgłosili bezpartyjnego Carla Vincenta Krogmanna jako kandydata na burmistrza, chcąc zasygnalizować partiom mieszczańskim swoją ugodowość. Ich zamiar się powiódł: 8 marca powołano w Hamburgu nowy senat z Krogmannem na czele i z udziałem partii mieszczańskich. Podobne ruchy nastąpiły wkrótce w innych landach: 6 marca w Bremie i Lubece, 7 marca w Hesji, 8 marca w Schaumburgu-Lippe, Badenii, Wirtembergii i Saksonii. W końcu

jedynym landem rządzonym przez nienazistów została Bawaria, jednak 8 marca wieczorem Hitler i jego najbliżsi doradcy uradzili, że nazajutrz położą tej sytuacji kres[1424].

W Monachium glajchszaltowanie, przyłączenie do nazistowskiej maszynerii, przebiegło równie gładko, jak w pozostałych landach. Całkowicie bezwartościowe okazały się przy tym zapewnienia udzielone 17 lutego szefowi BVP Fritzowi Schäferowi przez Hindenburga oraz 1 marca landowemu premierowi Heldowi przez Hitlera – zgodnie z którymi w Bawarii miało nie być interwencji władz Rzeszy[1425]. Tak jak obmyślono poprzedniego wieczora w Berlinie, 9 marca u premiera Helda zjawiła się delegacja NSDAP, z szefem SA Röhmem i gauleiterem Adolfem Wagnerem na czele, żądając ultymatywnie, aby towarzyszący im narodowy socjalista von Epp został mianowany generalnym komisarzem państwowym Bawarii. Po mieście zaś krążyły grupy SA, wzmagając groźną atmosferę presji. Bawarski rząd nie chciał spełnić żądania, ale w końcu Frick wieczorem przekazał Eppowi kompetencje rządu landowego, uzasadniając to sensownym poniekąd sformułowaniem, że „obecnie w Bawarii nie ma już zapewnionego bezpieczeństwa i ładu publicznego”[1426]. Jeszcze tego samego wieczora, 9 marca, Held wystosował skargę do Hitlera i Hindenburga; na co prezydent Rzeszy kazał swojemu sekretarzowi stanu zasięgnąć opinii Hitlera i zadowolił się jego odpowiedzią, że sytuacji nie dałoby się w inny sposób opanować[1427]. I Epp bez dalszych już ceremonii przejął w Bawarii władzę, a Held po kilku dniach musiał ustąpić ze stanowiska – ten sam Held, któremu osiem lat wcześniej Hitler przyrzekał, że jego partia będzie się ściśle trzymała litery prawa[1428].

„Sięganiu po władzę” w landach towarzyszył też często „podbój” samorządów gminnych. Z reguły ludzie SA zajmowali ratusz i po wygonieniu lub pobiciu członków rady miejskiej wciągali na dach flagę ze swastyką. Tuż po tym, jak 12 marca odbyły się w Prusach wybory gminne zarządzone przez nowy rząd, nastąpiła kolejna fala takich lokalnych przejęć władzy w rozlicznych miastach i gminach, w których narodowi socjaliści dotychczas nie zdołali jeszcze zapuścić korzeni[1429].

Odniósłszy 5 marca zwycięstwo wyborcze, narodowi socjaliści wzmogli na terenie całej Rzeszy ataki na Żydów, wymierzone głównie w prawników żydowskiego pochodzenia oraz sklepy należące do Żydów[1430]. Na celowniku nazistowskich aktywistów znalazły się także domy towarowe, tanie „sklepy kilkucenowe", spółdzielnie spożywców – firmy, które partia od lat piętnowała jako nieuczciwą konkurencję dla „niemieckiego" handlu detalicznego (niezależnie od tego, czy należały do Żydów, czy nie). Aktywiści partii nazistowskiej, głównie SA i członkowie Narodowo-Socjalistycznej Organizacji Handlowej (NS-Handelsorganisation) urządzali demonstracje przed sklepami, nie pozwalali wchodzić klientom i naklejali lub malowali na witrynach napisy. Dochodziło przy tym często do szarpaniny. Dziewiątego marca formacje SA zebrały się przed budynkiem berlińskiej giełdy, domagając się – co prawda bezskutecznie – odejścia jej „żydowskiego" zarządu[1431]. Podczas gdy najwyżej postawieni narodowi socjaliści zachęcali do takich napaści (jak np. Göring w swoim oświadczeniu z 10 marca, iż nie zgadza się, „aby policja służyła do ochraniania żydowskich domów towarowych"[1432]), to Hitler przez wzgląd na swoich konserwatywnych koalicjantów i na sytuację gospodarczą kraju uznał za stosowne wcisnąć hamulec. Już 10 marca potępił owe „jednostkowe akcje", a 12 marca, przemawiając w radiu z okazji dnia żałoby po poległych na wojnie (*Volkstrauertag*), podkreślił ten zakaz i nakazał „surową i ślepą dyscyplinę"[1433]. I faktycznie, napaści – z kilkoma wyjątkami – ustały.

Inaczej natomiast rząd odnosił się do atakowania żydowskich prawników. Gdy chodziło o tę grupę, w oficjalnych komunikatach wręcz podżegano do zajmowania budynków sądowych i wypędzania z nich żydowskich sędziów, prokuratorów i adwokatów. Zajścia te były nie tylko wyrazem radykalnego antysemityzmu, ale i próbą sił z aparatem państwa, gdyż kwestionowały zasadę państwa prawa i przygotowywały grunt pod ustawowe już ingerencje w aparat wymiaru sprawiedliwości i państwa, które nastąpiły w kwietniu[1434].

Hitler w owych dniach demonstracyjnie okazywał solidarność z konserwatywną częścią Niemiec. Na zbliżający się dzień żałoby po

poległych (10 marca) zarządził wywieszenie na wszystkich budynkach publicznych flagi czarno-biało-czerwonej – cesarskiej[1435]. Decyzja ta była całkowicie zgodna z linią Hindenburga, który następnego dnia przekazał do kancelarii Rzeszy „dekret w sprawie flag”[1436], obwieszczony następnie przez Hitlera w przemowie radiowej 12 marca. Dekret ów nakazywał „do czasu ostatecznego uregulowania kwestii barw Rzeszy wywieszać razem flagę czarno-czerwono-białą oraz flagę ze swastyką”, gdyż w ten sposób „chwalebna przeszłość Rzeszy Niemieckiej” miała się łączyć z „potężnym odrodzeniem narodu niemieckiego”. Hindenburg nakazał przy tym jednak, aby Reichswehra stosowała tylko flagę czarno-biało-czerwoną, czym chciał zaznaczyć, że nadal uważa armię niejako za ponadpartyjną. Hitler obwieścił także rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Fricka, zgodnie z którym dla uczczenia „święta zwycięstwa narodowej rewolucji” nowe zestawienie flag miało widnieć na wszystkich budynkach publicznych terenie Rzeszy przez trzy dni[1437]. Gest ten dawał przedsmak uroczystości z okazji otwarcia Reichstagu, zaplanowanych na 21 marca w Poczdamie – miały one scementować sojusz narodowych socjalistów z konserwatystami.

Rezultat wyborów i glajchszaltowania landów był taki, że układ sił w gabinecie rządowym przesunął się na korzyść Hitlera. Dlatego udało mu się przeforsować kandydaturę kolejnego narodowego socjalisty na ministra: 11 marca rząd uchwalił utworzenie ministerstwa oświecenia publicznego i propagandy, a 15 marca Hitler (wróciwszy z krótkiego wyjazdu do Monachium, gdzie trzy dni wcześniej tryumfująco świętował ostateczne „zdobycie” tego miasta i złożył przy Feldherrnhalle wieniec laurowy ku czci „poległych” z 1923 roku[1438]) pogratulował objęcia tego stanowiska swojemu najmłodszemu ministrowi Josephowi Goebbelsowi. Wprawdzie obiecywał mu tekę ministra kultury z obszernymi pełnomocnictwami, ale teraz Goebbels musiał się pogodzić z tym, że głównym obszarem jego pracy będzie państwowa propaganda[1439].

Hitler wspierał rozbudowę nowego ministerstwa, każąc gabinetowi udzielać sobie specjalnych pełnomocnictw do hojnego przenoszenia

zakresów kompetencji z innych resortów na nowe ministerstwo[1440]. Do lipca podstawowa struktura nowego ministerstwa była gotowa. Odtąd Goebbels zawiadywał radiofonią (dotychczas kompetencyjnie rozdzieloną między Pocztę Rzeszy, ministerstwo spraw wewnętrznych i landy); wszystkie regionalne rozgłośnie, wbrew oporowi landów, zostały przemienione w „rozgłośnie Rzeszy”[1441]. Od ministerstwa wychowania Goebbels przejął zwierzchność nad branżą teatralną (aczkolwiek Göring zastrzegł sobie spore uprawnienia co do scen w Prusach)[1442], zaś od ministerstwa spraw wewnętrznych – obszar sztuki i inne zadania kulturalne i medialne[1443]. Udało mu się też – mimo niechętnej postawy Urzędu Spraw Zagranicznych [*Auswärtiges Amt*, nazwa własna ministerstwa spraw zagranicznych w Rzeszy Niemieckiej – przyp. tłum.] – przeforsować utworzenie własnego działu zagranicznego[1444].

Do kolejnych zmian personalnych, które wzmocniły element narodowosocjalistyczny w rządzie, należały: wymuszone przez Hitlera odwołanie Hansa Luthera z funkcji prezesa Reichsbanku i zastąpienie go Hjalmarem Schachtem 17 marca; przeforsowane wbrew ministrowi pracy Seldtemu mianowanie narodowego socjalisty Konstantina Hierla sekretarzem stanu w ministerstwie pracy Rzeszy i szefem państwowej Służby Pracy pod koniec marca; wreszcie powierzenie Fritzowi Reinhardtowi, dyrektorowi „szkoły mówców” NSDAP, funkcji sekretarza stanu w ministerstwie finansów Rzeszy na początku kwietnia[1445].

Przy okazji uroczystego otwarcia obrad Reichstagu 21 marca postanowiono uczcić w Poczdamie sojusz między narodowymi socjalistami a konserwatystami, między „narodową rewolucją” a pruską tradycją[1446]. Drugiego marca rząd zgodnie z propozycją Papena zdecydował, że ceremonia odbędzie się w poczdamskim kościele garnizonowym. Miejsce to miało znaczenie symboliczne, gdyż znajdowały się tam groby dwóch pruskich królów, Fryderyka Wilhelma I i Fryderyka II, a ponadto w kościele garnizonowym przechowywane były aż do końca I wojny światowej chorągwie i znaki polowe zdobyte przez armię pruską. Odczekawszy nieco, jak nakazywał to szacunek dla zmarłych, prezydent Rzeszy wyraził

zgodę, przy czym zapewnił sobie pierwszoplanową rolę w tej ceremonii, która świadomie nawiązywała do otwarcia dawnego Reichstagu przez cesarza[1447].

Ów dzień poczdamski opisywano później jako pierwszy wielki sukces propagandowy narodowych socjalistów, którym udało się – tyleż bezwstydnie, co obłudnie – zawłaszczyć tradycję Prus, wysoko cenioną przez wielu Niemców. Gdy jednak przyjrzeć się temu wydarzeniu bliżej, to ukazuje się raczej obraz potężnej demonstracji Niemiec konserwatywnych: w mieście ozdobionym głównie flagami czarno-biało-czerwonymi, wśród setek tysięcy ludzi wiwatujących przede wszystkim na cześć prezydenta Rzeszy, narodowym socjalistom groziło spadnięcie do roli giermków monarchicznej restauracji[1448]. Mało tego: przedstawiciel Kościoła katolickiego w Poczdamie skierował do Hitlera uprzejme zaproszenie na nabożeństwo, zaplanowane jako inauguracyjne wydarzenie całej uroczystości, a to dla udowodnienia swej często podkreślanej „chrześcijańskiej wiary w Boga" – co musiało kanclerzowi uzmysłowić, że również nad tą częścią poczdamskiej imprezy nie ma całkowitej kontroli[1449]. Dlatego w przeddzień uroczystości Hitler i Goebbels wykonali awaryjne hamowanie. Postanowili, że zamiast udać się na nabożeństwo w Poczdamie, demonstracyjnie odwiedzą groby członków SA na cmentarzu w Luisenstadt, dzielnicy Berlina. Swoją absencję uzasadnili tym, że Führer i zwolennicy NSDAP traktowani są przez przedstawicieli Kościoła jako „odszczepieńcy" wykluczeni z przyjmowania sakramentów – czemu strona kościelna niezwłocznie zaprzeczyła, twierdząc, że to niesłuszne uogólnienie[1450].

Na rozpoczynającą się o godzinie dwunastej ceremonię państwową Hitler i Goebbels zjawili się punktualnie. W kościele zebrali się posłowie Reichstagu ze skrzydła narodowosocjalistycznego, jak i mieszczańskiego; socjaldemokraci natomiast odmówili udziału. Oprócz tego w murach świątyni, mieszczącej około 2000 osób, znalazły się przede wszystkim osobistości z niemieckich środowisk „narodowych", wiele z nich w barwnych mundurach dawnej armii. Po wstępnej przemowie prezydent Rzeszy udzielił głosu Hitlerowi. Ten

pochwalił wynik ostatnich wyborów jako oznakę „mariażu […] między symbolami starej świetności i młodej siły". Kulminacyjnym momentem był wzajemny uścisk dłoni Hindenburga, który zjawił się w mundurze feldmarszałka, i ubranego w cywilny frak Hitlera.

Złożywszy wieńce przy grobie pruskich monarchów, Hindenburg odebrał kilkugodzinną defiladę Reichswehry i policji oraz „organizacji narodowych" (to znaczy SA, SS, HJ, Stahlhelmu itd.), podczas gdy Hitlerowi i jego ministrom dane było oglądać ten przemarsz jedynie z drugiego szeregu. Zdjęcie Hitlera, który żegna się z prezydentem, kłaniając mu się z szacunkiem, stało się w mediach ikonicznym obrazem tego dnia – był to pierwszy „popis" nowego ministra propagandy. Wizerunek ten miał symbolizować przymierze narodowego socjalizmu z konserwatywnymi elitami. Lecz Hitler już dwa dni później do zamysłu przywrócenia monarchii (ku któremu tak wyraźnie parła strona konserwatywna) odniósł się negatywnie, oświadczając w Reichstagu, że z uwagi na ubóstwo mas rząd „obecnie nie zamierza o tej kwestii dyskutować"[1451].

Krótko po poczdamskiej uroczystości ministrowie rządu Hitlera uchwalili kolejne uregulowania wyjątkowe: specjalnym rozporządzeniem nałożono wysokie kary (w bardzo poważnych przypadkach nawet karę śmierci) za „podstępne ataki" na rząd; dla szybkiego skazywania osób, które łamałyby to rozporządzenie oraz wspomniany dekret związany z pożarem Reichstagu, powołano do życia sądy specjalne[1452].

Dwa dni później na porządku dziennym w Reichstagu stanęło przyjęcie ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach (*Ermächtigungsgesetz*). Ustawa ta, o której gabinet w ciągu miesiąca wielokrotnie się naradzał, przewidywała, iż rząd Rzeszy będzie mógł w przyszłości uchwalać ustawy bez udziału parlamentu oraz że ich tekst będzie opracowywany już nie przez prezydenta, lecz przez kanclerza[1453]. Poza tym rząd zgodnie z tą nową regulacją otrzymywał wyraźne uprawnienie do uchwalania przepisów odbiegających od konstytucji, o ile tylko nie dotyczyły one instytucji Reichstagu i Reichsratu ani też „praw prezydenta Rzeszy". Poprzez to subtelne rozróżnienie między instytucjami (zabrakło gwarancji

dotyczących urzędu prezydenta Rzeszy, mianowicie sposobu jego wybierania i zastępstwa) dokonano pierwszego kroku w stronę tego, by w razie śmierci Hindenburga wyznaczyć jego następcę w sposób pozakonstytucyjny. Rzeczona ustawa miała obowiązywać przez cztery lata, ale traciła moc również w przypadku, „gdyby obecny rząd Rzeszy został zastąpiony innym". Tak więc „uprawnienia" zyskiwał poprzez tę regulację koalicyjny rząd Hitlera-Hugenberga – w razie jego rozpadu prezydent Rzeszy mógł zażądać wycofania owych uprawnień, czyniąc użytek ze swojego prawa do mianowania kanclerza i ministrów. Zatem ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach jak najbardziej zawierała zabezpieczenie przed niepohamowanym poszerzaniem władzy Hitlera kosztem jego konserwatywnych koalicjantów[1454]. Hitlerowi jednak służyła ona do wyswobodzenia się z wszelkiej odpowiedzialności przed parlamentem. Rząd po ostatnich wyborach i tak miał wprawdzie w Reichstagu własną większość. Jednakże Hitler nie zamierzał wdawać się w zwykłą pracę większościowego rządu parlamentarnego, który raz po raz musiałby uwzględniać indywidualne interesy posłów konserwatywnych. Kanclerz nie był już też, dysponując własną większością, zdany na rozporządzenia wyjątkowe prezydenta Rzeszy. Tym samym pozycja Hindenburga, na której budowali politycy prawicowo-konserwatywni, starający się „ująć Hitlera w ramy", siłą rzeczy osłabła.

Ale ustawy jeszcze nie uchwalono. Dla zapewnienia niezbędnej większości dwóch trzecich głosów wprowadzono do regulaminu zmianę, na mocy której 81 posłów komunistycznych, którzy zostali aresztowani, uciekli lub ukrywali się, uznano za nieistniejących, przez co zmniejszyło się kworum dające parlamentowi zdolność do podjęcia uchwały[1455]. Nadal jednak nieodzowna była zgoda Centrum. Dlatego Hitler, negocjując z przewodniczącym tej partii Ludwigiem Kaasem, 20 i 22 marca złożył mu ustne obietnice, które powtórzył 23 marca w oświadczeniu rządowym na forum Reichstagu. Chodziło w nich o gwarancję trwałości istnienia landów i – w warunkowym sformułowaniu – wszystkich sił „propaństwowych",

o ochronę praw grup wyznaniowych i stanu urzędniczego, ponadto o nienaruszalność praw prezydenta Rzeszy[1456].

Na posiedzeniu tym, które wskutek pożaru Reichstagu odbyło się w sąsiedniej operze Krolla, kanclerz zjawił się nie w garniturze, tylko w brunatnym mundurze partyjnym. Swoją przemowę zaczął od ponownego ubolewania nad „upadkiem", jakiego naród niemiecki rzekomo doznawał w ciągu minionych czternastu lat. Następnie omówił „program odbudowy narodu i Rzeszy". Temu właśnie celowi, „dobrobytowi naszych gmin i landów", mówił Hitler, służyć będzie ustawa przedłożona teraz pod głosowanie, gdyż pozwala ona rządowi zapewniać „od tej chwili po wsze czasy jednolitość intencji politycznej w Rzeszy i jej landach". Rząd, jak wyjaśniał, dla przeciwdziałania „całkowitej deprecjacji ciał ustawodawczych" wskutek coraz to nowych wyborów, chce wskazać drogę, „która sprawi, że raz sformułowana wola narodu będzie miała jednolite konsekwencje w Rzeszy i w landach".

Hitler zapowiedział „polityczne odtrucie naszego życia publicznego", które przyniesie „gruntowne uzdrowienie moralne narodowego organizmu"; oświadczył też, że oba wyznania chrześcijańskie są „najważniejszymi czynnikami podtrzymującymi nasz charakter narodowy". Tymi słowy niejako wyciągnął rękę do partii Centrum, usiłując rozwiać obawy, że nacjonaliści chcieliby prześladować Kościoły. Ponadto zgodnie z życzeniem Centrum przystał na zasadę „nieusuwalności sędziów", która wszakże, jak niedwuznacznie zagroził, musi iść w parze z „elastycznością w wydawaniu wyroków dla dobra społeczeństwa". Zapowiedzi Hitlera w dziedzinie polityki gospodarczej były mgliste – wspomniał o „wspieraniu prywatnej inicjatywy", o „uznaniu własności", a także o uproszczeniu i zmniejszeniu obciążeń podatkowych. Miało też zostać podjęte „ratowanie niemieckiego chłopa", „włączanie armii bezrobotnych w proces produkcyjny" oraz zabezpieczanie klasy średniej.

Przechodząc do kwestii polityki zagranicznej, Hitler podkreślił, iż jego rząd pragnie rozbrojenia, pokoju i przyjaznych stosunków międzynarodowych. Zadeklarował, iż zostanie uczynione wszystko dla ściślejszego zbliżenia „czterech mocarstw: Anglii, Francji, Włoch

i Niemiec” oraz że hitlerowskiemu rządowi zależy również na utrzymywaniu „przyjaznych, dla obu stron korzystnych relacji” ze Związkiem Radzieckim (zaznaczył przy tym, że prześladowanie komunistów jest czysto wewnętrzną sprawą Rzeszy). Dodał jednak, że „porozumieniu” źle służy podział na zwycięzców i pokonanych. Na koniec Hitler złożył obietnice uzgodnione z Centrum i oświadczył, że jego rząd domaga się przyjęcia tej ustawy, a choć będzie ona stosowana „w ograniczonej liczbie przypadków”, to „wyraz odmowy” zostanie potraktowany przez jego gabinet jako „manifestacja oporu”[1457].

Odpowiadając na to wystąpienie, przewodniczący SPD Otto Wels pozytywnie ocenił część rządowego *exposé* dotyczącą polityki zagranicznej, po czym jednak nie owijając w bawełnę (nie bacząc na zastraszającą atmosferę w sali, obstawionej ludźmi SA i SS i udekorowanej swastykami), uzasadnił odmowę przyjęcia projektu ustawy przez SPD i zakończył odwołaniem się do zasad humanizmu i sprawiedliwości, wolności i socjalizmu. Po nim głos zabrał znowu Hitler, dając Welsowi odpór pozornie „spontaniczny”, ale raczej chyba jednak przygotowany, gdyż maszynopis przemówienia Welsa dostarczono mu już wcześniej. Wśród gromkiego aplauzu posłów narodowosocjalistycznych Hitler szorstko zbył aprobujące słowa Welsa o przyszłej polityce zagranicznej reżimu. Jak naprawdę wyglądał jego respekt dla demokratycznych procedur i legalizmu, zaświadczyły jego słowa, że posłów Reichstagu wzywa się tu jedynie do „zatwierdzenia tego, co i tak mogliśmy sobie wziąć”. On, Hitler, nie popełni „błędu, by drażnić przeciwnika, zamiast albo go zniszczyć, albo się z nim pojednać”. I żachnął się, że wcale mu nie zależy, iżby SPD głosowała za ustawą: „Niemcy mają stać się wolne, ale nie z waszym udziałem!”[1458].

Następnie poseł Kaas w imieniu Centrum oraz przedstawiciele BVP, Partii Państwowej i Chrześcijańsko-Społecznej Służby dla Ludu (Christlich-Sozialer Volksdienst) wyrazili zgodę swoich frakcji na przyjęcie ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Gdy w końcu przystąpiono do głosowania, przy 94 głosach socjaldemokratów na „nie” (reszta ich 120-osobowej frakcji wyemigrowała, znajdowała się

w tak zwanym areszcie ochronnym – *Schutzhaft* – lub zgłosiła swoją nieobecność ze względów osobistego bezpieczeństwa), przeważająca większość 444 posłów opowiedziała się za ustawą.

Masowe aresztowania oponentów politycznych przez policję rozpoczęły się zaraz po pożarze Reichstagu, a od wyborów 5 marca znacznie przybrały na sile. Jednocześnie od początku marca 1,933 miliona osób, głównie członków partii lewicowych, zostało uprowadzonych do piwnicznych katowni i prowizorycznych więzień, których na terenie Rzeszy urządzono kilkaset[1459]. Prócz tego, odkąd wszedł w życie dekret w związku z pożarem Reichstagu, policja mogła wobec domniemanych przeciwników reżimu samowolnie wydawać „nakazy aresztu ochronnego", to znaczy zarządzać aresztowania niezwiązane z żadnym konkretnym złamaniem obowiązującego prawa, nieograniczone czasowo i wyłączone spod wszelkiej kontroli sędziowskiej i wszelkiej pomocy prawniczej[1460]. To nadzwyczajne uprawnienie organów ścigania aż do końca Trzeciej Rzeszy było fundamentem systemu terroru.

Do kwietnia 1933 na podstawie nakazów aresztu ochronnego uwięziono prawdopodobnie około 50 tysięcy osób, aczkolwiek wiele z nich jedynie na krótki czas[1461]. Aby pomieścić tych więźniów, wiosną 1933 urządzono około 70 państwowych obozów (m.in. w tak zwanych domach pracy i podobnych instytucjach dla „elementów aspołecznych"), a także około trzydziestu specjalnych oddziałów w więzieniach karnych i śledczych[1462]. W ramach tej akcji od marca powstawały m.in. obozy Dachau, Oranienburg (pod Berlinem), Sonnenburg (Słońsk pod Kostrzynem), Heuberg (w Wirtembergii), Hohnstein (w Saksonii) i Osthofen (koło Wormacji). Właśnie teraz, wiosną 1933 roku, zbudowano zręby późniejszego systemu obozów koncentracyjnych.

Etap 4: eliminacja i unifikacja

Ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach podpisana przez Hitlera pod koniec marca była dla niego kamieniem milowym na drodze ku zmonopolizowaniu władzy. Pierwszym rezultatem tego procesu było wyeliminowanie związków zawodowych i SPD oraz rozwiązanie partii mieszczańskich. Najpierw jednak NSDAP chciała zaprezentować się 1 maja jako partia całego społeczeństwa. Dlatego w kwietniu jej kierownictwo stanęło przed trudnym zadaniem, polegającym na sterowaniu trzema wzajemnie kolizyjnymi tendencjami: nie można było dopuścić, by zamarła aktywność bazy partyjnej; akty przemocy nie mogły jednak wymknąć się spod kontroli; wreszcie trzeba było skanalizować ujawnione w marcu „antykapitalistyczne" ambicje bazy partyjnej. Albowiem przeprowadzone głównie na początku marca „ingerencje w gospodarkę" (których ofiarą padały bynajmniej nie tylko sklepy żydowskie, ale i banki, izby handlowe i firmy mające rozmaitych właścicieli, i które – mimo zakazu – ponawiano) wywołały trwałe zaniepokojenie wśród konserwatywnych polityków i liderów biznesu oraz liczne skargi pod adresem rządu. Kierownictwo partii musiało w końcu definitywnie ukrócić te ekscesy[1463]. Doszły do tego w marcu i w kwietniu skargi na napastowanie zagranicznych dyplomatów, a także na rękoczyny wobec cudzoziemców i samowolne ich aresztowanie (czego dopuszczali się zwłaszcza członkowie SA)[1464].

Wyjściem z tej sytuacji jawiło się autoryzowane i kontrolowane przez „górę" wznowienie akcji przeciwko Żydom. Ucięcie żydowskiego wpływu na gospodarkę było już od dawna jednym z naczelnych postulatów NSDAP, zaś bojkotowanie żydowskich sklepów należało od końca lat dwudziestych do codziennej działalności wielu partyjnych grup lokalnych[1465]. Z perspektywy wielu nazistowskich aktywistów zwiększenie skali takich akcji należało po prostu do harmonogramu „sięgania po władzę". Łącząc napaści na żydowskie sklepy z nieustannym atakowaniem żydowskich prawników w jedną kampanię prowadzoną pod egidą rządową, Hitler mógł prezentować się jako polityk, który ze zrozumieniem realizuje antysemickie postulaty aktywistów swojej partii, ale zarazem okiełznuje ich agresję swoim autorytetem. Tym sposobem

kierownictwo narodowosocjalistyczne miało nadzieję stworzyć odpowiedni „nastrój" dla antysemickich regulacji prawnych, a jednocześnie uciszyć wzmagającą się zagraniczną krytykę dyktatorskich poczynań nowego reżimu. Niemieckich Żydów uczyniono zakładnikami, aby położyć kres międzynarodowej „propagandzie oszczerstw", *Greuelhetze* (w mig okrzykniętej przez NSDAP „żydowską kampanią oszczerstw").

Pod koniec marca Hitler omówił z Goebbelsem, którego wezwał do Berchtesgaden, projekt wezwania do bojkotu przeciwko niemieckim Żydom[1466]. Utworzony został „Centralny komitet obrony przed żydowską oszczerczą nagonką i kampanią bojkotową" (Zentralkomitee zur Abwehr der jüdischen Greuel- und Boykotthetze), na którego czele stanął Julius Streicher, gauleiter Frankonii i notoryczny antysemita[1467]. Komitet ów 28 marca wydał odezwę – autoryzowaną przez Hitlera wobec gabinetu[1468] – wzywającą do rozpoczęcia bojkotu 1 kwietnia[1469]. Chcąc zachować kontrolę nad całą akcją, a także przychylić się do zgłaszanych przez obóz konserwatywny obaw o zaszkodzenie niemieckiemu eksportowi, Goebbels wieczorem 31 marca oznajmił, że wieczorem pierwszego dnia, w sobotę, bojkot zostanie „zawieszony" do najbliższej środy, a wznowiony tylko wtedy, jeśli dalej będzie uprawiana zagraniczna „kampania straszących oszczerstw"[1470].

Ów zorganizowany bojkot odbywał się podobnie, jak w marcu „dzikie" akcje partyjnych aktywistów: przed oznakowanymi sklepami ustawiali się bojówkarze SA i młodzież z HJ, starając się zniechęcać klientów do wchodzenia. W dzielnicach handlowych szybko utworzyły się z tego powodu zbiegowiska, a większość sklepów w ciągu dnia pozamykano. Znalazło się co prawda wielu odważnych obywateli, którzy w tym dniu rozmyślnie zrobili sprawunki w żydowskich sklepach, jednak zdecydowana większość ludności zachowała się zgodnie z oczekiwaniem reżimu: unikając tych lokali[1471]. Wieczorem bojkot zgodnie z planem „zawieszono", a wspomniany centralny komitet ogłosił, że akcja zakończyła się sukcesem, gdyż wroga „kampania oszczerstw" w dużym stopniu ucichła[1472]. Istotnie, wiele niemieckożydowskich organizacji i osobistości udało się nakłonić do

zajęcia postawy krytycznej wobec bojkotowania niemieckich towarów za granicą.

Aktywiści nazistowscy kontynuowali natomiast swoje akcje wymierzone w żydowskich prawników; zaś organy sprawiedliwości zareagowały przenoszeniem żydowskich sędziów i prokuratorów na inne stanowiska lub zawieszaniem ich w czynnościach, a także limitując procentowy udział żydowskich adwokatów[1473]. Na co z kolei, jak należało się spodziewać, do działania przystąpił rząd, legalizując powyższe kroki. Uchwalona 7 kwietnia ustawa o odtworzeniu stanu urzędniczego (*Gesetz zur Wiederherstellung des Berufsbeamtentums*) określała, że pracowników służby publicznej, „którzy nie mają rodowodu aryjskiego", należy przenieść w stan spoczynku. Po interwencji Hindenburga wyłączono z owej regulacji tych urzędników, którzy byli już na służbie przed 1 sierpnia 1914, którzy podczas wojny walczyli na froncie lub których ojcowie bądź synowie polegli na wojnie[1474]. W ciągu następnych miesięcy utraciła stanowiska mniej więcej połowa z 5000 żydowskich urzędników państwowych[1475]. Z kolei ustawa o dopuszczeniu do zawodu adwokata (*Gesetz über die Zulassung zur Rechtsanwaltschaft*) zakazywała adwokatom „o rodowodzie niearyjskim" dalsze wykonywanie swojej profesji, przy czym określono takie same wyjątki, jak w ustawie o stanie urzędniczym[1476]. W późniejszych miesiącach weszły w życie analogiczne zakazy dla zawodów wymagających państwowej koncesji, takich jak rzecznik patentowy czy doradca podatkowy. Wydana 25 kwietnia ustawa przeciwko przepełnieniu niemieckich szkół i szkół wyższych (*Gesetz gegen die Überfüllung deutscher Schulen und Hochschulen*) ograniczyła liczbę żydowskich uczniów i studentów[1477]; żydowscy lekarze i stomatolodzy stracili zezwolenie na współpracę z kasą chorych[1478]. Dalej sięgające plany, by generalnie uniemożliwić Żydom wykonywanie zawodu lekarskiego, rozbiły się chwilowo o sprzeciw Hitlera, który wyjaśnił swoim ministrom, że jego zdaniem „obecnie" krok taki „nie jest jeszcze konieczny"[1479] – co pokazuje nam, w jakim stopniu kanclerz w owych tygodniach sterował polityką antyżydowską, aż po szczegółowe decyzje.

Ustawą o stanie urzędniczym po raz pierwszy naruszono zasadę równouprawnienia Żydów, która od momentu utworzenia Rzeszy Niemieckiej obowiązywała na całym jej terytorium. Zaaprobowanie tego kroku przez konserwatywnych sojuszników Hitlera w rządzie (którzy jak dotąd zawsze sprzeciwiali się zamysłom rewidowania emancypacji Żydów) oznaczało ważny moralny tryumf narodowych socjalistów nad ich „partnerami". Co więcej, nakazując zwalnianie urzędników żydowskich, ustawa ta otwarła furtkę do szeroko zakrojonej „czystki" aparatu państwowego i tym samym *de facto* zlikwidowała uprzywilejowany – zwłaszcza w Niemczech – status urzędnika państwowego z jego „nabytymi prawami i obowiązkami", przyczyniła się zatem mocno do zdyscyplinowania aparatu państwowego. Zmiany przewidziane w nowej regulacji (m.in. zwolnienie z powodów politycznych, ale także obniżenie grupy zaszeregowania i przedterminowe wysłanie w stan spoczynku) dotykały około dwóch procent urzędników[1480].

Pod koniec marca odpowiednia ustawa Rzeszy przeniosła na szczeblu landowym prawo ustawodawcze z parlamentów na rządy. Skład landtagów zmieniono zgodnie z rezultatami wyborów do Reichstagu z 5 marca (pomijając głosy oddane na komunistów). Stosownie do wyniku wyborów z 5 marca zmodyfikowano też obsadę sejmików gminnych[1481]. Na podstawie drugiej ustawy o unifikacji landów z Rzeszą (*Zweites Gesetz zur Gleichschaltung der Länder mit dem Reich*) z 7 kwietnia ustanowiono w landach namiestników Rzeszy (*Reichsstatthalter*), mających prawo do powoływania landowych rządów[1482]. Był to definitywny koniec samodzielności regionów, do której wcześniej się odwoływano. Pierwszym namiestnikiem Rzeszy mianowany został przez ministra spraw wewnętrznych Fricka, 10 kwietnia w Bawarii, von Epp, który już uprzednio, w trybie komisarycznym, utworzył tam rząd składający się z narodowych socjalistów. Jego szybkie mianowanie wskazuje, iż Hitler chciał zapobiec nadmiernemu spotężnieniu regionalnej organizacji partyjnej – Epp nie należał bowiem do monachijskiej kliki partyjnej. W pozostałych landach funkcje namiestników Rzeszy powierzono gauleiterom. Odtąd sprawowali oni w imieniu Rzeszy

kontrolę nad landowymi rządami – chyba że sami i tak przejmowali urząd premiera. Tym sposobem nawet te landy, w których NSDAP nigdy nie zdobyła uzyskała większości poprzez wolne wybory, znalazły się teraz w ręku partii, natomiast konserwatywni sojusznicy Hitlera, ze swoimi rozbudowanymi aparatami administracyjnymi, w efekcie tego zagarniania landów wypadli poza nawias[1483].

W Prusach uprawnienia namiestnika Rzeszy przejął sam Hitler, jako kanclerz Rzeszy. W efekcie Papen stracił tam pozycję „komisarza Rzeszy", będącą kolejnym elementem w „koncepcji oswajania nazistów". Jedenastego kwietnia Hitler na premiera Prus mianował Göringa (a nie na przykład Papena) – po tym jak Göring próbował spowodować, by na ten urząd wybrał go pruski landtag. W ręku Göringa zostało też pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych, a 25 kwietnia Hitler scedował nań także prawa namiestnika Rzeszy. Mianując ministrami w Prusach dotychczasowych narodowosocjalistycznych komisarzy: Kerrla w resorcie sprawiedliwości i Rusta w resorcie kultury, Göring stworzył w Prusach kolejny ośrodek władzy znajdujący się w mocnym uchwycie nazistów. Co znamienne, komisarzowi Rzeszy Hugenbergowi nie chciał powierzyć resortów rolnictwa i gospodarki[1484].

W kwietniu narodowi socjaliści poczynili znaczne postępy w politycznej unifikacji stowarzyszeń. Najpierw, i w głównej mierze, dotknęło to organizacji gospodarczych. Wśród pokrętnych koncepcji gospodarczych, jakie głosiła NSDAP przed 1933, szczególną pozycję zajmowała idea „systemu stanowego". Zgodnie z nią w przyszłej Trzeciej Rzeszy poszczególne „stany zawodowe" miały w dużym stopniu samodzielnie załatwiać swoje sprawy, przezwyciężać sprzeczności interesów między kapitałem a pracownikami, regulować rynek i zapobiegać dominacji wielkich przedsiębiorstw[1485].

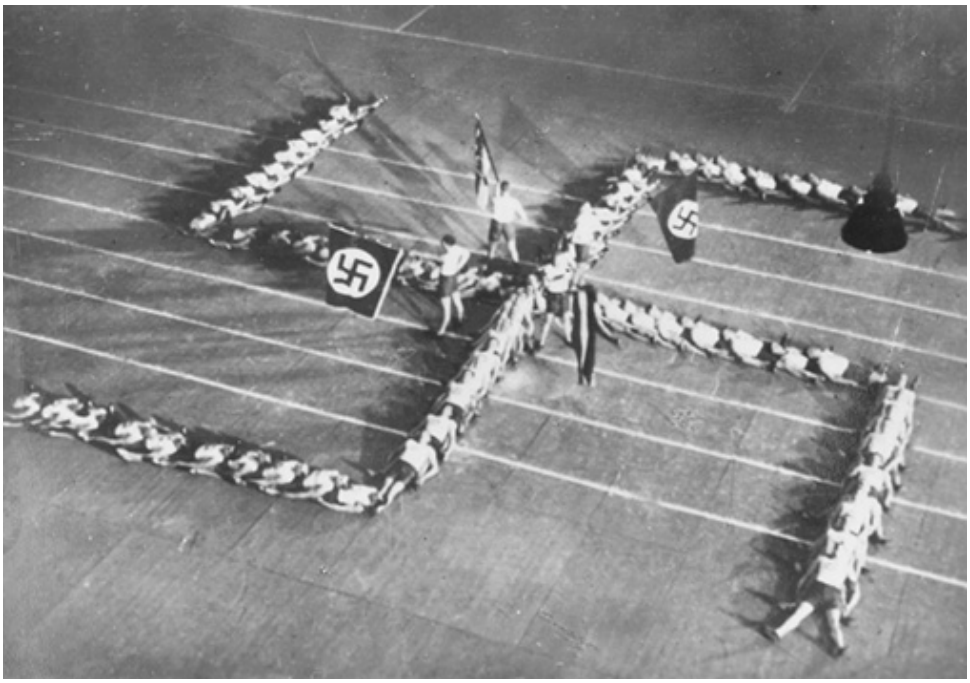

IX Święto Sportów Halowych berlińskiej policji 17 marca 1933 stróże prawa potraktowali jako okazję, by zademonstrować swoją lojalność wobec nowego reżimu. Na zdjęciu widać, jak oddział policji landowej formuje się w kształt nazistowskiego symbolu (którym Pałac Sportu był obficie udekorowany).

W pierwszych miesiącach po objęciu władzy przez nazistów politycy NSDAP reprezentujący klasę średnią, zrzeszeni w „Związku walki na rzecz klasy średniej prowadzącej działalność gospodarczą", przystąpili do urzeczywistniania tego zamysłu[1486]. Handel i rzemiosło zostały na początku maja ujęte w formę korporacji zwanych *Reichsstände* („stany Rzeszy"), przy czym kierownictwo nad nową organizacją rzemieślniczą objął Adrian von Renteln, dotychczasowy szef Kampfbundu[1487]. Gdy rząd wprowadził specjalny podatek dla domów towarowych i ich filii oraz zakazał funkcjonowania zakładów rzemieślniczych w domach towarowych, a także otwierania nowych sklepów detalicznych, politycy reprezentujący klasę średnią mogli mówić o pierwszych sukcesach[1488].

Zrzeszenie Przemysłu Niemieckiego Rzeszy (Reichsverband der Deutschen Industrie, RDI) przyjęło najpierw postawę wyczekującą. Co prawda 24 marca, wskutek potężnego nacisku Fritza Thyssena, zrzeszenie wyraziło poparcie dla nowego rządu, ale jednocześnie

uchwaliło memorandum, w którym wyraźnie zaznaczyło, iż zamierza trzymać się kierunku liberalnego w gospodarce[1489]. Jednakże 1 kwietnia, w dniu antyżydowskiej akcji „bojkotu", w berlińskim biurze RDI zjawił się Otto Wagener (niegdysiejszy szef wydziału polityki gospodarczej NSDAP, który po objęciu władzy przez nazistów urządził w sztabie łącznikowym NSDAP w Berlinie własne biuro zajmujące się kwestiami polityki gospodarczej[1490]) i zażądał, by zmieniono skład prezydium. Twierdził, iż ze względów politycznych na stanowisku dyrektora zarządzającego RDI nie może dłużej pozostawać Ludwig Kastl, a ponadto, że ze swoich funkcji musi ustąpić wielu członków prezydium pochodzenia żydowskiego, natomiast zaufani ludzie NSDAP mają zadbać o „koordynację" prac zrzeszenia z polityką rządu. Przemysłowcy daremnie usiłowali dotrzeć do Hitlera i uzyskać odeń cofnięcie tych żądań. Dwudziestego czwartego kwietnia Hugenberg, który sam próbował uzyskać wpływy, mianował Wagenera i pozostającego blisko DNVP Alfreda Moellera komisarzami Rzeszy do spraw Zrzeszenia Przemysłu Niemieckiego oraz do spraw reszty sektora biznesowego (z wyjątkiem rolnictwa). Zrzeszenie przychyliło się do wezwania Wagenera, zreorganizowało się według „zasady wodzowskiej", a w końcu 22 maja dokonało samorozwiązania, aby nieco ponad miesiąc później dokonać fuzji ze Zjednoczeniem Niemieckich Organizacji Pracodawców (Vereinigung der Deutschen Arbeitgeberverbände), w efekcie czego powstała korporacja branżowa Reichsstand der Deutschen Industrie („Stan Przemysłu Niemieckiego"). Tą nową nazwą dostosowano się do „prostanowej" linii narodowosocjalistycznych reformatorów. Na czele nowej organizacji stanął Krupp, dawny przewodniczący RDI, co symbolizowało ciągłość w pracach zrzeszenia[1491].

W sektorze rolnym Hugenberg najpierw skupił się na tym, aby przez podniesienie ceł wwozowych i ingerencje w przetwórstwo spożywcze uzyskać podwyższenie cen produktów rolnych oraz by wspierać rolnictwo państwowymi subwencjami i chronić je przed windykacjami. Działania te od początku roku zaliczały się do najważniejszych punktów na posiedzeniach gabinetu[1492] i zostały

przez Hugenberga przeforsowane częściowo wbrew Hitlerowi, który na spotkaniach ministrów wypowiadał się o kwestiach ekonomicznych wielokrotnie i szczegółowo[1493]. Co więcej, polityki tej – która godziła w konsumentów i wierzycieli i zagrażała pozycji przemysłu przetwórczego, zdanego na eksport – kanclerz mimo swoich zastrzeżeń bronił, przemawiając 5 kwietnia do Niemieckiej Rady Rolnictwa, nadrzędnej organizacji izb rolnictwa; chłopi bowiem, jak zapewniał wtedy Hitler, zabezpieczają „przyszłość narodu"[1494].

Tymczasem jednak Richard Walter Darré, szef pionu polityki rolnej NSDAP, zaczął po kolei glajchszaltować wszystkie organizacje rolnicze, a tym samym podważać rolę Hugenberga jako ministra rolnictwa[1495]. W przeciwieństwie do hugenbergowskiej polityki rolnej kierującej się określonymi interesami Darré realizował mocno zideologizowaną politykę „krwi i ziemi" (*Blut und Boden*), nastawionej na to, by gospodarkę żywnościową jako „stan" podporządkować koncepcji „polityki etnicznej" i cały sektor żywnościowy przekształcić w przymusowy kartel. Już w maju 1933 udało mu się w Prusach (mimo oporów Hugenberga jako tamtejszego komisarycznego ministra rolnictwa) przeforsować ustawę o gospodarstwach dziedzicznych (*Erbhofgesetz*), na mocy której gospodarstwa rolne, będąc niepodzielnymi i niezbywalnymi, miały na wieczne czasy pozostać w posiadaniu rodziny, a prowadzący je chłop i jego rodzina mieli być przywiązani do ziemi. Według tego wzoru ustawodawstwo o dziedzicznych gospodarstwach zaprowadzono później w całej Rzeszy[1496]. Objąwszy pod koniec czerwca ministerstwo wyżywienia Rzeszy, Darré definitywnie już wziął górę nad Hugenbergiem, który z racji swojej jednostronnej polityki rolnej opartej na grze interesów – oraz z innych jeszcze powodów, o których później – popadał w gabinecie rządowym w coraz większą izolację[1497].

Oprócz zglajchszaltowania wielkich parasolowych organizacji biznesu narodowi socjaliści dążyli usilnie do podporządkowania sobie wszelkich stowarzyszeń. Organizacje robotnicze zostały najpierw w ramach eliminacji SPD i KPD sparaliżowane, a potem formalnie zlikwidowane. Procesem unifikacji objęto natomiast zrzeszenia

branżowe małych i średnich firm[1498], bardzo liczne i na poziomie lokalnym mocno zróżnicowane; podobnie w dziedzinie sportu i pracy z młodzieżą. Stowarzyszenia sportowe, bardzo urozmaicone, poddano reorganizacji, stawiając na ich czele Hansa von Tschammera und Ostena, jednego z dowódców SA, który 28 kwietnia został mianowany komisarzem Rzeszy ds. sportu, a 19 lipca „reichssportführerem", ogólnokrajowym szefem sektora sportowego[1499]. Zaś ogólnokrajowym Komitetem Niemieckich Organizacji Młodzieżowych (Reichsausschuss deutscher Jugendverbände), reprezentującym około 5 do 6 milionów młodych ludzi, zawładnął Baldur von Schirach, przywódca Hitlerjugend: 5 kwietnia 1933 zajął on biuro komitetu przy pomocy oddziału HJ, po czym objął kierownictwo. Siedemnastego czerwca Hitler mianował Schiracha „przywódcą młodzieży Rzeszy Niemieckiej" (Jugendführer des Deutschen Reiches), powierzając mu w ramach tej nowo stworzonej funkcji nadzór nad całokształtem pracy z młodzieżą. Już w dniu swojego mianowania Schirach rozwiązał Wielkoniemiecki Związek Młodzieży (Großdeutscher Jugendbund), do którego należała większość młodzieży ze skautowskiego ruchu Bündische Jugend. Poprzez wchłonięcie rozlicznych organizacji młodzieżowych oraz masowe przyjmowanie nowych członków – chłopców i dziewcząt – HJ zwielokrotniła swoją liczebność ze 108 tysięcy na początku roku 1933 do ponad 3,5 miliona pod koniec 1934. Czyli w nazistowskiej organizacji znalazła się w tym momencie niemal połowa niemieckiej młodzieży w wieku od 10 do 18 lat, otrzymując (stosownie do wieku i płci) miano *Pimpf*, *Jungmädel*, *Hitlerjunge* lub *Mädel*[1500].

Prędzej czy później zglajchszaltowano, czyli poddano jednolitemu rytmowi nazistowskiej machiny, wszystkie stowarzyszenia: czy to ochotnicze straże pożarne, związki filatelistyczne, kluby hodowców królików, czy towarzystwa śpiewacze. W procesie tym stowarzyszenia musiały podporządkować swoją działalność totalnemu przywództwu narodowych socjalistów. Intencją reżimu było to, aby mniejsze i większe organizacje skupiające miliony Niemców, którzy realizowali tam swoje najrozmaitsze

zainteresowania gospodarcze, kulturalne i społeczne i samodzielnie organizowali sobie wolny czas, nie stały się forum dla jakichkolwiek głosów krytycznych bądź opozycyjnych. Innymi słowy chodziło o to, by z góry wykluczyć możliwość kształtowania się kolektywnych opinii poza ramami wyznaczonymi przez sam reżim i partię nazistowską. Stowarzyszenia musiały wejść w skład centralnych zrzeszeń, którymi zawiadywali narodowi socjaliści; w swoich statutach wprowadzić „zasadę wodzowską" zamiast gremialnego podejmowania decyzji, wykluczać ze swoich zarządów osoby niepożądane z punktu widzenia miejscowych organów partyjnych, zapewniać awansowanie narodowych socjalistów na funkcje kierownicze, a także zaimplementować „paragraf aryjski"[1501]. Wiele stowarzyszeń ochoczo dostosowało się do nowej sytuacji, lecz były i takie, w których powyższe zmiany ciągnęły się do następnego roku, a nawet dłużej. Wygląda na to, że liczne stowarzyszenia mieszczańsko-obywatelskie opornie reagowały na naciski nowych władz i jedynie zewnętrznie ulegały wymogom narodowych socjalistów, a działały dalej po swojemu. Zatem w rzeczywistości partia hitlerowska raczej nie uzyskała totalnej kontroli nad działalnością stowarzyszeń[1502].

Glajchszaltowaniu organizacji i ingerowaniu w przedsiębiorstwa towarzyszyły zmasowane ataki narodowych socjalistów na koalicjantów Hitlera: DNVP i Stahlhelm. Na posiedzeniach gabinetu, które Hitler prowadził najpierw w tonie ugodowym, teraz okazywał jako szef rządu coraz większą autorytarną nieustępliwość i jak tylko się dało wymigiwał się od rzeczowych dyskusji[1503]. Narodowi socjaliści zarówno w rządzie, jak i poza nim coraz chłodniej odnosili się do tych mieszczańsko-narodowych środowisk, w ich pojęciu „reakcyjnych".

Od początku kwietnia do centrali DNVP napływały skargi, że zwolennicy i obiekty tej partii są atakowane przez ludzi z NSDAP. Hugenberg wielokrotnie, ale raczej bez skutku, próbował interweniować w sprawie tych napaści u Hitlera i prezydenta Rzeszy[1504]. On sam zresztą, wykonując funkcje ministerialne, znalazł się pod intensywnym ostrzałem ze strony narodowosocjalistycznej prasy. Dwudziestego kwietnia, czyli akurat w dniu urodzin Hitlera,

Hugenberg przypomniał na łamach jednej z gazet, że warunkiem stosowania ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach jest trwanie obecnej koalicji, i w związku z tym skrytykował „samowolne transformacje w organizacjach biznesowych i w ciałach publicznoprawnych". Wraz z podobnym zażaleniem złożonym w Kancelarii Rzeszy przez Schachta, prezesa Reichsbanku, spowodowało to ostatecznie, iż z wyraźnego upoważnienia Hitlera sztab łącznikowy w Berlinie wezwał organizację partyjną, aby zaprzestała samowolnych ingerencji w sektorze biznesowym[1505]. Nie wstrzymało to jednak ataków na ludzi i instytucje obozu niemieckonarodowego[1506].

Już w lutym i marcu SA co rusz utrudniała życie Stahlhelmowi. Pod koniec marca minister spraw wewnętrznych Brunszwiku zarządził nawet delegalizację Stahlhelmu na swoim terenie, uzasadniając, że organizacja ta infiltrowana jest przez byłych członków Reichsbanneru[1507]. Czując rosnącą presję, przywódca Stahlhelmu Seldte już na początku kwietnia zdecydował się podporządkować się Hitlerowi i zrezygnować z organizacyjnej niezależności swojej formacji. Dwudziestego szóstego kwietnia zdjął w końcu ze stanowiska swojego zastępcę, Duesterberga (którego narodowi socjaliści wzięli w krzyżowy ogień ataków – z powodu jego wątpliwości co do utworzenia rządu oraz żydowskiego pochodzenia jego żony) i następnego dnia ogłosił, że on i podległy mu Stahlhelm uznają zwierzchnictwo Hitlera[1508].

Dwudziestego kwietnia, kiedy glajchszaltowanie szło pełną parą, Hitler obchodził 44. urodziny. Celebrowano je niczym święto narodowe: oflagowano i przyozdobiono kwiatami nie tylko budynki publiczne, ale też wiele domów prywatnych. Na terenie całej Rzeszy odbyły się na cześć jubilata nabożeństwa, parady i marsze z pochodniami. Radio całkowicie ustawiło swój program pod tę uroczystą okazję. „Cały naród niemiecki", pisał entuzjastycznie „Völkischer Beobachter", „godnie i skromnie obchodzi urodziny Adolfa Hitlera"[1509]; do peanów przyłączyła się też, niemal jednogłośnie, prasa nienazistowska[1510]. Wiele miejscowości już wcześniej zaoferowało jubilatowi honorowe obywatelstwo i nadało jego imię

ulicom. Zaczął się rozwijać istny przemysł kiczowatych dewocjonaliów związanych z Hitlerem[1511]. Jednak rozpowszechnianemu w ten sposób wizerunkowi zjednoczonego narodu, jakoby stojącego murem za Führerem, jaskrawo zaprzeczały rozliczne konflikty, jakie wiosną 1933 roku wstrząsały sytuacją wewnętrzną Niemiec. Orgia wiwatów w dniu urodzin Hitlera znacznie więcej mówi nam o funkcjonowaniu rozbudowywanego właśnie aparatu propagandowego, który swoim głównym tematem uczynił „kult wodza", niż o faktycznym nastawieniu ludzi do nowego „kanclerza całego narodu".

Hitler zaś już 12 kwietnia udał się na Obersalzberg, gdzie spędził Wielkanoc, a 16 kwietnia odwiedzili go Joseph i Magda Goebbelsowie. Podczas gdy Goebbels nazajutrz wyjechał do Berlina, Hitler zmienił swoje plany i został na Obersalzbergu, gdzie dotrzymała mu towarzystwa Magda. Dziewiętnastego kwietnia w monachijskim ratuszu rząd Bawarii nadał mu honorowe obywatelstwo Wolnego Państwa. Przemawiając z tej okazji, Hitler pochwalił to wyróżnienie jako rekompensatę za swoje uwięzienie w roku 1924. Sam dzień urodzin spędził zaś w odosobnieniu nad jeziorem Tegernsee[1512].

Nie minęły trzy miesiące od przejęcia urzędu kanclerskiego, a nacjonaliści byli już w stanie kształtować życie publiczne w Niemczech po swojej myśli. Miało w tym swój udział glajchszaltowanie instytucji politycznych, stowarzyszeń, mediów i kultury. Starania o kontrolę również nad ostatnim z wymienionych obszarów zaczęły się tuż po nazistowskim przejęciu władzy, lecz raczej w cieniu innych wielkich „akcji". O ile wpierw reżim posłużył się instrumentalnie radiem, zaś lewicową prasę zneutralizował zakazami, o tyle od wiosny 1933 roku obiektem coraz silniejszej reżimowej presji stała się prasa katolicka, mieszczańska oraz prawicowa nienazistowska. Wobec nieprawomyślnych gazet stosowano groźby, bezpośrednią ingerencję w skład zespołów redakcyjnych oraz zakaz działalności[1513]. Już w lutym 1933, a z jeszcze większym natężeniem po wyborach do Reichstagu 5 marca, narodowosocjalistyczni aktywiści (zwłaszcza samozwańczy

„strażnicy kultury” z rosenbergowskiego Związku Walki o Kulturę Niemiecką, Kampfbund für deutsche Kultur) szerzyli spore zamieszanie: usiłując „oczyścić” sztukę, literaturę, teatr i życie intelektualne ze wszystkiego, co uchodziło za „modernistyczne”, „lewicowe” albo „żydowskie”, zakłócali lub wręcz blokowali koncerty (np. koncerty Bruno Waltera i Otto Klemperera, światowej sławy niemieckich dyrygentów pochodzenia żydowskiego), zajmowali placówki oświatowe, budynki teatrów i oper, aby wymusić zmiany personalne[1514].

Na przeprowadzanie tego rodzaju akcji Hitler wręcz nalegał. Piętnastego lutego na przedwyborczym wiecu w Stuttgarcie oznajmił: „naszym zadaniem będzie wypalenie tych objawów zgnilizny w literaturze, teatrze, szkołach i prasie, krótko mówiąc: w całej naszej kulturze, i pozbycie się trucizny, jaka w ciągu tych czternastu lat wsączyła się w całe nasze życie”. W swoim oświadczeniu na temat ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach zapowiedział też „gruntowne moralne uzdrowienie organizmu narodowego”, które obejmie „cały system wychowania, teatr, film, literaturę, prasę, radio”[1515].

Wprawdzie na początku kwietnia Goebbels, odpowiadając na skargę Wilhelma Furtwanglera, niezwykle popularnego w Niemczech dyrygenta, w sprawie ataków na jego żydowskich kolegów po fachu, dał do zrozumienia, że artyści, „którzy naprawdę coś potrafią”, również w nowym państwie będą mogli występować publicznie[1516], jednak nowi włodarze, korzystając z uchwalonej w tych dniach ustawy o stanie urzędniczym, oficjalnie zatwierdzali zwolnienia określonych osób wymuszone wcześniej przez motłoch. Oprócz licznych dyrygentów i generalnych dyrektorów muzycznych, a także dyrektorów muzeów sztuki, na terenie Rzeszy zwolniono do jesieni 75 dyrektorów teatrów. Pozostało czterdziestu siedmiu i część z nich znalazła się pod wnikliwą obserwacją nowych bonzów kultury[1517], którzy w kwietniu, wraz z powołaniem Gildii Niemieckich Pracowników Scenicznych (Genossenschaft Deutscher Bühnenangehöriger), podporządkowali sobie cały personel niemieckich teatrów[1518]. Wszystkie te zawirowania trwale odbiły się

na repertuarach teatrów: zniknęły z niemieckich scen dzieła autorów żydowskich lub politycznie niepożądanych, w tym niemal cała współczesna dramaturgia, stanowiąca około czterdziestu procent granego dotąd repertuaru; zastąpiono te dzieła sztukami „zgodnymi z etnicznym charakterem narodu”[1519].

W sprawy Pruskiej Akademii Sztuk komisaryczny minister kultury Rust wmieszał się już w połowie lutego, zmuszając Heinricha Manna do ustąpienia z funkcji przewodniczącego sekcji literackiej. Od połowy marca opuszczało akademię coraz więcej pisarzy „republikańskich” lub „niearyjskich”, a na ich miejsce przyjmowano narodowych socjalistów wiernych oficjalnej linii[1520]. Kierownictwo akademii objął 7 czerwca narodowosocjalistyczny literat Hanns Johst[1521]. Niemiecką sekcję Międzynarodowego PEN Clubu zglajchszaltowano pod koniec kwietnia, w maju podporządkowało się reżimowi Giełdowe Stowarzyszenie Księgarzy Niemieckich (Börsenverein der Deutschen Buchhändler), zaś związki literatów włączono do nowo utworzonego w czerwcu Związku Pisarzy Niemieckich Rzeszy (Reichsverband Deutscher Schriftsteller)[1522].

W branżowym magazynie księgarzy „Börsenblatt des deutschen Buchhandels” pruskie ministerstwo kultury zaczęło teraz zamieszczać wykazy zabronionej literatury, a kolejne czarne listy publikowane były przez Gestapo i samozwańczych „strażników kultury”[1523]. Poza tym od kwietnia w wielu niemieckich miastach urządzano „wystawy hańby”, na których pokazywano nowoczesne dzieła sztuki różnych stylów, pochodzące z zasobów publicznych muzeów, napiętnowane teraz jako „destrukcyjne” lub „wynaturzone”. Co do ekspresjonizmu (kierunku szczególnie potępianego przez Rosenberga i jego zwolenników) wśród narodowych socjalistów odzywały się raz po raz głosy biorące go w obronę jako godną wspierania sztukę „niemiecką”, ale we wrześniu 1933 Hitler na zjeździe partii ogłosił jednoznaczny brak zgody na tendencje ekspresjonistyczne[1524].

Świeżo zdobytą władzę nad życiem kulturalnym narodowi socjaliści celebrowali w wielu miejscach kraju barbarzyńskim rytuałem palenia książek. O ile jeszcze w marcu i kwietniu takie „akcje” były raczej zjawiskiem ubocznym ogólnego terroru SA wymierzonego

w instytucje kultury, o tyle od początku kwietnia Niemieckie Zrzeszenie Studentów (Deutsche Studentenschaft) – już od roku 1931 opanowane przez narodowych socjalistów i zrzeszające przedstawicielstwa studenckie na niemieckich uniwersytetach – zaczęło systematycznie brać sprawę w swoje ręce. Skoro tylko jego istnienie zostało uznane przez państwo w nowej ustawie z 22 kwietnia (gdzie zaznaczono, iż organizacja ta nie reprezentuje studentów pochodzenia żydowskiego[1525]) Niemieckie Zrzeszenie Studentów uruchomiło czterotygodniową „akcję przeciwko duchowi nieniemieckiemu", w ramach której członkowie zrzeszenia od połowy kwietnia wyszukiwali w publicznych i prywatnych bibliotekach oraz księgarniach „literaturę brudną i bezwartościową". Kulminacyjnym momentem tej „czystki" było publiczne palenie książek, urządzone 10 maja w wielu niemieckich miastach. Podczas głównego spektaklu palenia, który nastąpił na berlińskim placu Operowym, minister propagandy Goebbels w blasku płomieni ogłosił wszem i wobec, że dobiegła końca „era przerośniętego intelektualizmu żydowskiego"[1526]. Owego wieczora (i w następnych miesiącach)[1527] spalono m.in. dzieła Karola Marksa, Lwa Trockiego, Heinricha Manna, Ericha Kästnera, Sigmunda Freuda, Emila Ludwiga, Theodora Wolffa, Ericha Marii Remarque'a, Alfreda Kerra, Kurta Tucholsky'ego i Carla von Ossietzky'ego[1528]. Przy czym Mann, Tucholsky, Remarque i Wolff oraz wielu innych intelektualistów lewicowych i żydowskich zdążyło już do tej chwili wyjechać z kraju. Publiczne rzucenie infamii na artystów i zglajchszaltowanie instytucji kulturalnych odniosło skutek: po stronie nowego reżimu stanęło wielu twórców dotąd nieidentyfikujących się z hasłami narodowego socjalizmu.

Na przełomie kwietnia i maja 1933 narodowosocjalistyczni studenci w różnych szkołach wyższych domagali się zwolnienia nauczycieli akademickich będących Żydami lub niepokornych politycznie, organizując przy tym zamieszki i akcje bojkotu przeciwko takim naukowcom[1529]. Zarazem wzmógł się państwowy nacisk na uniwersyteckie organy samorządowe: od kwietnia landowe ministerstwa kultury żądały ponownego wyboru rektorów i senatów uczelni[1530]. Znaczna większość profesorów – mających przeważnie

poglądy konserwatywne – zareagowała na to obalanie uniwersyteckiej samorządności rezerwą bądź wyraźną niechęcią. Ale wielu dostrzegło w tych zmianach optymistyczny powiew odnowy. Na przykład nowy rektor uczelni we Fryburgu, cieszący się międzynarodową renomą filozof Martin Heidegger, w swoim przemówieniu na objęcie funkcji rektora 27 maja 1933 przeciwstawił tradycyjną, jego zdaniem powierzchowną, „wolność akademicką" przyszłej więzi studentów ze „wspólnotą narodową" oraz „misji intelektualnej niemieckiego narodu"[1531]. Kilka miesięcy później szkoły wyższe całkowicie utraciły prawo do wybierania swoich rektorów: odtąd wyznaczały ich ministerstwa, zaś uczelniane senaty spadły do roli przyrektorskich ciał doradczych[1532].

Jak w sektorze kultury, tak i w szkolnictwie wyższym duża część personelu padła ofiarą ustawy o stanie urzędniczym. Do jesieni 1934 zwolniono 614 nauczycieli akademickich, a do końca dyktatury 1145 – co stanowiło jedną piątą ich ogólnej liczby. W około 80 proc. przypadków powodem zwolnienia było uznanie danej osoby za Żyda lub posiadanie „niearyjskiego" współmałżonka[1533]. Ta powzięta na ogromną skalę „czystka" w niemieckim życiu kulturalno-umysłowym doprowadziła do niepowetowanej utraty talentów. W okresie Trzeciej Rzeszy wyniosło się z kraju ponad 10 tysięcy intelektualistów, z czego około 2000 reprezentowało naukę, 2500 prasę i publicystykę, 4000 świat teatru, a 2000 branżę filmową. Sporą ich część stanowili Żydzi[1534].

Etap 5: rynek pracy i zbrojenia

Na początku maja reżim czuł już na tyle mocny grunt pod nogami, że mógł wziąć się do likwidowania kolejnej dużej organizacji (choć w tamtym momencie była ona dla narodowych socjalistów niewielką zawadą na drodze do totalnej władzy): chodzi o związki zawodowe, które już od lutego coraz bardziej odsuwały się od swojego tradycyjnego sojusznika, jakim była socjaldemokracja, i zamiast tego

próbowały spodobać się reżimowi jako organizacje lojalne i zajmujące się wyłącznie pilnowaniem socjalnych i ekonomicznych interesów swoich członków. W wyborach do rad zakładowych w marcu i kwietniu bezsprzecznie zwyciężyły Wolne Związki Zawodowe (Freie Gewerkschaften). Na co rząd odsunął o sześć miesięcy – a *de facto* uniemożliwił – te wybory do rad zakładowych, których jeszcze nie przeprowadzono, i spowodował, że wybrani już reprezentanci pracobiorców (tak określono związkowców) nastawieni „antypaństwowo bądź wrogo wobec gospodarki" zostali wymienieni na zwolenników NSBO. Rygorystyczne przepisy w zakresie wypowiedzeń dla pracobiorców podejrzewanych o nastawienie „antypaństwowe" sprawiły, że w zakładach prędko wziął górę „szefowski" punkt widzenia[1535].

Dla zrekompensowania ludziom tych drastycznych posunięć rząd uczynił 1 maja ustawowym dniem wolnym od pracy. Wcześniej, w roku 1919, niemiecki ruch robotniczy daremnie usiłował spowodować, aby 1 maja – od końca XIX wieku obchodzony w wielu krajach przez partie socjalistyczne i związki zawodowe jako „dzień walki klasy robotniczej" – stał się dniem wolnym od pracy – i płatnym. Nadrobienie tej niezałatwionej sprawy przez rząd „narodowej koncentracji" było teraz spektakularnym gestem wobec robotników, którzy dotychczas w zdecydowanej większości nie głosowali na NSDAP[1536]. Zorganizowane naprędce uroczystości (decyzja rządu zapadła dopiero 7 kwietnia) miały okazałą oprawę[1537]. Rano 1 maja Goebbels i prezydent Hindenburg przemówili w parku Lustgarten do uczestników wielkiej manifestacji młodzieżowej. Po prezydencie na emporę wstąpił Hitler i zachęcił młodych, by wznieśli na cześć prezydenta okrzyk „niech żyje!"[1538]. Po południu na polach Tempelhofer Feld zebrało się według oficjalnych danych 1,5 miliona ludzi, m.in. delegacje robotnicze z całej Rzeszy. Przebieg manifestacji transmitowano w radiu, tak że w całym kraju można było usłyszeć patetyczne oświadczenie Hitlera, iż „symbol walki klasowej, odwiecznego sporu i waśni" zmienia się obecnie w „symbol wielkiego zjednoczenia i nobilitacji tego narodu"[1539].

Powszechne Niemieckie Zrzeszenie Związków Zawodowych (Allgemeiner Deutscher Gewerkschaftsbund) z zadowoleniem przyjęło ustanowienie 1 maja świętem „narodowej pracy" i wezwało swoich członków do udziału w obchodach. Siedziby związków zawodowych obwieszono na tę okazję flagami czarno-biało-czerwonymi[1540]. Związkowcy nie domyślali się, że Hitler już 17 kwietnia podjął decyzję, aby tuż po pierwszomajowej uroczystości organizacje pracobiorców siłą zglajchszaltować[1541]. Drugiego maja oddziały SA i NSBO pozajmowały siedziby związków, skonfiskowały ich majątek i aresztowały wielu działaczy[1542].

W miejsce zlikwidowanych związków zawodowych pojawiła się 12 maja organizacja narodowosocjalistyczna o nazwie Niemiecki Front Pracy (Deutsche Arbeitsfront, DAF), kierowana przez Roberta Leya, szefa sztabu w Organizacji Politycznej NSDAP. Wprawdzie na kongresie założycielskim DAF Hitler tworzył atmosferę porozumienia, mówiąc o sobie jako człowieku, który z autopsji – jako niegdysiejszy „robotnik na budowie" i „szary żołnierz" – zna realia świata pracy i prostego ludu[1543], jednak głównym celem reżimu było niedopuszczenie do tego, by DAF przekształcił się w substytut związków zawodowych. Od samego początku DAF miał raczej stanowić organizację dla wszystkich „pracujących Niemców", a więc nie taką, która reprezentowałaby interesy pracownicze, lecz która jednoczy pracobiorców z pracodawcami. Gdy DAF zaczął rozważać zawieranie w przyszłości układów zbiorowych, ministerstwo pracy 19 maja zniweczyło te plany, ustanawiając „powierników pracy" (*Treuhänder der Arbeit*), którzy warunki umów zbiorowych ustalali odgórnie i wiążąco[1544]. DAF skupił się przede wszystkim na „opiece" socjalnej i dyscyplinowaniu pracobiorców, a na bazie przedsiębiorstw przejętych od związków zawodowych stworzył własny koncern usługowy.

Działalność owych powierników zmierzała, zgodnie z intencjami reżimu, do zamrożenia płac na niskim, kryzysowym poziomie[1545]. Jedynym sposobem na stopniowy wzrost wynagrodzenia stało się dla wielu zatrudnionych wydłużanie czasu pracy, lecz wiele fabryk pracowało w niepełnym wymiarze godzin. Równocześnie wzrosły

ceny detaliczne, w dużym stopniu na skutek polityki agrarnej państwa, usiłującej polepszyć sytuację dochodową w rolnictwie. Rząd Hitlera wprawdzie kontynuował politykę kontrolowania cen, praktykowaną wcześniej przez rząd brüningowski, ale w lipcu 1933 uchwalono, że kompetencje komisarza Rzeszy ds. cen (*Reichspreiskommissar*), powołanego w roku 1931 dla kontroli wahań cenowych (przy czym od końca roku 1932 stanowisko to wakowało), zostaną przekazane ministerstwu gospodarki i ministerstwu rolnictwa. Tym samym praktycznie uniemożliwiono trwałe zahamowanie wzrostu cen na artykuły spożywcze[1546].

Jeśli chodzi o szalejące bezrobocie (w marcu 1933 bez pracy pozostawało niemal 6 milionów ludzi[1547]), nowy rząd postawił nie tyle na bezpośrednio dofinansowywane programy zatrudnienia, co raczej na rozkręcanie koniunktury zachętami podatkowymi. W lutym co prawda środki na tworzenie miejsc pracy wyasygnowane jeszcze za kanclerstwa Schleichera zostały przez rząd rozdzielone na poszczególne programy, lecz nowych inicjatyw w tym zakresie już nie podejmowano. Tymczasem 11 lutego, przy okazji otwarcia Międzynarodowej Wystawy Samochodowej (Internationale Automobilausstellung) w Berlinie, Hitler – lubiący uchodzić za człowieka pasjonującego się techniką i patrzącego w przyszłość – zapowiedział, że wkrótce ruszy szeroko zakrojony program upowszechniania ruchu samochodowego[1548], który rząd faktycznie niebawem zaczął wdrażać. Między innymi 7 kwietnia zapadła decyzja, że wszystkie nowo rejestrowane samochody będą zwolnione z podatku od pojazdów mechanicznych. Krok ten, w połączeniu z innymi podatkowymi udogodnieniami dla właścicieli aut[1549], wzmógł w przemyśle motoryzacyjnym tendencje rozwojowe: w drugim kwartale 1933 wyprodukowano półtora razy więcej pojazdów czterokołowych niż w analogicznym okresie roku poprzedniego, a ożywienie produkcji motoryzacyjnej szybko wywarło korzystny wpływ na sektor poddostawczy. Trzeba tu jednak dodać, że ożywienie koniunktury w branży samochodowej (podobnie jak w innych kluczowych gałęziach przemysłu[1550]) zaczęło się już pod koniec roku 1932, czyli zanim na czele rządu stanął Hitler. Tak więc

sukcesy jego promotoryzacyjnej polityki zdawały się większe niż w rzeczywistości – oczywiście z korzyścią dla jego prestiżu[1551].

W marcu Hitler poczynił pierwsze kroki w stronę uruchomienia kompleksowego programu budowy dróg. Pod koniec miesiąca spotkał się z Willym Hofem, zarządcą stowarzyszenia Hafraba, które od połowy lat dwudziestych przygotowywało budowę szybkiej drogi samochodowej od północnoniemieckich miast hanzeatyckich przez Frankfurt do Bazylei[1552]. Gdy na początku kwietnia Hof dostał wreszcie możliwość przedłożenia Hitlerowi projektu pierwszego odcinka, ten zareagował entuzjastycznie, wysunął liczne konkretne propozycje liczbowe i zachęcił Hofa, aby zamiast ograniczać się do pierwszego kawałka owej trasy północ-południe, „od razu wziąć się za całą sieć i realizować tę gigantyczną koncepcję […] wszelkimi dostępnymi środkami". Po czym w połowie maja Hof na naradzie z Hitlerem, w obecności ekspertów od ruchu drogowego, przedstawił projekt sieci autostrad obejmującej całe terytorium Rzeszy. A przy tej okazji Hitler w ramach dłuższego wywodu powiedział, że budowę dróg przeznaczonych tylko dla samochodów należy potraktować jako priorytetową w stosunku do rozbudowy istniejącej sieci komunikacyjnej. Jako cel wyznaczył zwiększenie liczby samochodów w Niemczech, wynoszącej podówczas co najmniej 600 tysięcy[1553], do 3, a nawet 5 milionów. Stwierdził, że „rozwój komunikacji samochodowej jest konieczny także ze względów społecznych […] I przemawiają za nim aspekty obronnościowe". Nowe drogi, jak mówił Hitler, „trzeba ze względów techniczno-militarnych zbudować ze zbrojonego betonu", aby ograniczyć niszczycielskie działanie nieprzyjacielskich bomb lotniczych. Gdy Ernst Brandenburg, kierownik wydziału ruchu drogowego w ministerstwie transportu, zwrócił mu uwagę, że wykonanie gotowych już planów remontu istniejącej sieci dróg od razu przyniosłoby korzyść w postaci zatrudnienia pracowników, natomiast nowe drogi trzeba dopiero zaprojektować – Hitler zbył jego zastrzeżenia kolejnymi wywodami o charakterze „zasadniczym"[1554]. Wreszcie w czerwcu jego gabinet uchwalił ustawę o założeniu przedsiębiorstwa Reichsautobahn („Autostrada Rzeszy"), zaś 30 czerwca Hitler mianował inżyniera

Fritza Todta (od wielu lat narodowego socjalistę, który w grudniu 1932 przedłożył kierownictwu NSDAP obszerne memorandum w sprawie rozbudowy infrastruktury drogowej) generalnym inspektorem niemieckiego drogownictwa (*Generalinspektor für das Deutsche Straßenwesen*)[1555].

Wpływ programu budowy autostrad na rynek pracy był z początku niewielki. Brakowało niezbędnych projektów, roboty przy pierwszym odcinku zaczęto dopiero we wrześniu. Hitler oceniał wtedy, że w przedsięwzięciu tym znajdzie zatrudnienie 300–500 tysięcy osób. Lecz w roku 1934 zatrudniano na tych budowach średnio po 54 tysiące osób miesięcznie. Tak więc budowanie autostrad nie przyczyniło się znacząco do zmniejszenia bezrobocia[1556]. Niezbyt duże okazało się także ich podkreślane przez Hitlera znaczenie militarne: nie projektowano ich bowiem na podstawie kryteriów strategicznych i do końca Trzeciej Rzeszy podstawą transportu wojskowego była dobrze rozwinięta sieć kolejowa. Drugorzędne z wojskowego punktu widzenia okazały się również działania wspierające produkcję aut, gdyż zaczęto wytwarzać przede wszystkim samochody osobowe w dużym wyborze typów. Owszem, na dłuższą metę rozpowszechnienie samochodów wśród ludności było niezbędne dla utworzenia większej liczby zmotoryzowanych dywizji, ale w roku 1933 stawiano na pierwszym miejscu inne cele. Zaangażowanie Hitlera w ten zakrojony na wielką skalę program motoryzacyjny wynikało głównie z powodów „socjalnych" i propagandowych: pod jego rządami samochód miał stać się elementem życiowego standardu dla warstw średnich, a sieć autostrad, gigantyczne dzieło inżynieryjne, miała naocznie symbolizować prężność i nowoczesność nowego reżimu.

Pod koniec kwietnia rząd zlikwidował utworzony za kanclerza Schleichera komisariat Rzeszy ds. tworzenia miejsc pracy (*Reichskommissariat für Arbeitsbeschaffung*), a jego kompetencje przeniesiono na ministerstwo pracy Rzeszy. Komisarz Gereke prowadził politykę programów zatrudnieniowych finansowanych kredytami, do której podejrzliwie odnosili się zwłaszcza konserwatywni partnerzy Hitlera; w ostatnich dniach marca

Gerekego aresztowano pod pozorem malwersacji[1557]. Ale w kierowanym przez Seldtego ministerstwie pracy chciano uruchomić hojny program zwalczania masowego bezrobocia[1558], jakiego od lata 1932 domagał się Gregor Straßer; zamysł ten popierany był przez ministerstwo finansów Rzeszy, ale z kolei superminister Hugenberg odnosił się do niego sceptycznie[1559].

Wszystkimi tymi konkretnymi planami, o których od końca kwietnia dyskutowano w rządzie, Hitler był mało zainteresowany. W jego mniemaniu dodatkowe zatrudnienie należało generować przez kombinację bezpośrednio finansowanych programów oraz ulg podatkowych. Z myślą o tym przedsięwzięciu Hitler 29 maja starał się pozyskać zaufanie ze strony liderów przemysłu, a towarzyszyli mu Schacht jako prezes Reichsbanku, Julius Dorpmüller jako minister transportu, wysocy rangą urzędnicy oraz najwyżsi funkcjonariusze NSDAP. Co znamienne, do tych słuchaczy Hitler mówił najpierw o nadchodzącej kampanii zbrojeniowej i o ryzyku wojny prewencyjnej, jaka grozić będzie Niemcom w pierwszych latach intensywnych zbrojeń. W tym kontekście (powrotu Niemiec do rangi europejskiego mocarstwa) Hitler omówił planowane działania w zakresie tworzenia miejsc pracy, które miały się skupić na dwóch obszarach. Po pierwsze, na odnowieniu substancji mieszkaniowej. Od pierwszej wojny światowej bowiem wielu budynków nie konserwowano ani nie remontowano, a teraz miało się to zmienić za sprawą subwencji dla posiadaczy domów. Oznaczało to zresztą znaczące przesunięcie akcentu politycznego w stronę klasy średniej, bo jeszcze latem 1932 NSDAP jako najpilniejszego sposobu na poprawę zatrudnienia domagała się budowy „mieszkań robotniczych”[1560]. Drugim kierunkiem miała być budowa dróg samochodowych. Hitler szczegółowo uzasadnił korzyści, jakie przyniesie sieć drogowa przeznaczona specjalnie dla nowoczesnych pojazdów silnikowych, kładąc szczególny nacisk na znaczenie całego przedsięwzięcia dla „polityki obronnej”[1561].

Dwa dni później rząd przyjął tak zwany pierwszy program Reinhardta, noszący nazwisko nowego sekretarza stanu w ministerstwie finansów, Fritza Reinhardta, który zmodyfikował

propozycje ministra pracy, opierając się na strategii dwutorowej. Oprócz kolejnych środków na tworzenie miejsc pracy doszły teraz udogodnienia podatkowe, zgodne z preferencjami przemysłu[1562]. Jego program przewidywał wyasygnowanie kredytów o wartości nawet miliarda marek Rzeszy na remonty budynków, budowę osiedli oraz udoskonalanie infrastruktury, zwolnienie z podatku darowizn przeznaczonych na tworzenie miejsc pracy i na uzupełnienia, ale również udzielanie tak zwanych pożyczek na stan małżeński[1563], które miały wyciągnąć z rynku pracy kobiety dotychczas pracujące zawodowo[1564]. Dwudziestego pierwszego września weszła w życie druga ustawa o zwalczaniu bezrobocia (*Zweites Gesetz zur Verminderung der Arbeitslosgkeit*)[1565], doszły też jeszcze środki na budowę autostrad i na zatrudnienie w kolejnictwie i na poczcie. W latach 1933–1935 na dodatkowe zatrudnienia przeznaczono łącznie ponad 4,7 miliarda marek Rzeszy; z tej kwoty wydano w roku 1933 ponad 1,5 miliarda, przy czym tylko nieco ponad 10 proc. tych środków pochodziło z programów zainicjowanych przez rząd Hitlera[1566].

Jednocześnie rząd hitlerowski energicznie przystąpił do rozwijania przemysłu zbrojeniowego na bezprecedensową skalę. Niezbędne instrumentarium do potajemnego finansowania tego programu udostępnił Schacht, nowy prezes Reichsbanku. Już 4 kwietnia rząd podjął decyzję, że środki przeznaczane na dozbrajanie sił zbrojnych nie będą wykazywane w budżecie Rzeszy i tym samym nie będą podlegały zwykłej kontroli budżetowej. Odtąd plany budżetowe nie zawierały zakupów i inwestycji w tym sektorze, a jedynie bieżące koszty[1567].

Trzy dni później Schacht zapowiedział moratorium na długi Rzeszy[1568]. Wycofanie się z systemu międzynarodowych zobowiązań płatniczych, sfinalizowane 30 czerwca, pozwalało rządowi Rzeszy spłacać zagraniczne długi dopiero po wygospodarowaniu odpowiednich nadwyżek eksportowych[1569]. Moratorium to zbiegło się chronologicznie z drugą fundamentalną decyzją, w której podjęciu kluczową rolę odegrał znowu Schacht. Zadeklarował on mianowicie, że dla sfinansowania niemieckich zbrojeń może udostępnić w formie

kredytu gigantyczną kwotę 35 miliardów marek Rzeszy, rozłożoną na okres 8 lat[1570]. Dla porównania: w ubiegłych latach cały budżet wojskowy kraju opiewał tylko na około 600–700 milionów marek rocznie[1571]. Na przykładzie Schachta widać, w jak dużym stopniu forsowane przez Hitlera intensywne zbrojenia aprobowane były przez konserwatywne elity. Gdy Hitler doszedł do władzy, Reichswehra i niemiecka dyplomacja (o roli Urzędu Spraw Zagranicznych będzie mowa w następnym rozdziale) były już nastawione na szybkie zrzucenie ograniczeń zbrojeniowych wynikających z traktatu wersalskiego. Przemysłowcy w zapowiadanych zbrojeniach upatrywali dla siebie nowych możliwości biznesowych, zaś narodowo-konserwatywne mieszczaństwo z zadowoleniem czekało na „militarną suwerenność" Niemiec, traktując ją jako elementarny warunek odtworzenia dawnej niemieckiej potęgi[1572].

Etap 6: koniec z partiami, ustalenie pozycji względem Kościołów

Starania o rozkręcenie gigantycznego programu zbrojeniowego stanowiły realne tło tak zwanej przemowy na rzecz pokoju (*Friedensrede*), którą Hitler wygłosił 17 maja w Reichstagu. Jej treścią zajmiemy się szczegółowo w następnym rozdziale, w kontekście polityki zagranicznej. Tutaj decydujący jest fakt, że Hitler kolejny raz posłużył się deputowanymi Reichstagu, wybranego 5 marca, jako sztafażem. I faktycznie, Reichstag zgodnie zaaprobował oświadczenie rządowe Hitlera – głosami Centrum, Niemieckiej Partii Państwowej oraz tych posłów SPD, którzy znajdowali się jeszcze w kraju i na wolności[1573]. W tym celu Hitler poprzedniego dnia zapewnił Brüninga w osobistej rozmowie, że jest gotów negocjować w sprawie tych rozporządzeń wyjątkowych, które ograniczają prawa i swobody obywatelskie[1574]. Do tego doszły wypowiedziane przez ministra spraw wewnętrznych Fricka ledwo zawoalowane groźby morderstwa wobec aresztowanych

socjaldemokratów. Rezultat był taki, że zasiadająca jeszcze w parlamencie grupa 48 posłów SPD na posiedzeniu swojej frakcji podjęła większościową decyzję, że oświadczenie rządu zaakceptuje[1575].

Dwa tygodnie później Brüning upomniał się o spełnienie obietnic złożonych mu przez Hitlera. W swoich wspomnieniach Brüning pisze, iż Hitler w żywe oczy zaprzeczył mu, jakoby politycy byli fizycznie maltretowani, na co on, Brüning, usilnie go poprosił, „aby natychmiast pojechał ze mną do Szpitala św. Jadwigi i tam zobaczył, jak barbarzyńsko okaleczono niewinnych, politycznie inaczej myślących ludzi". Na to Hitler nic nie odrzekł, natomiast polecił Frickowi podjęcie rozmów w tej sprawie z Brüningiem. Lecz rozmowy te „były odwlekane z dnia na dzień"[1576].

Hitler uznał, że w przyszłości nie będzie żadnego „współdziałania" z innymi partiami. Ich formalna eliminacja ze sceny politycznej nastąpiła w czerwcu 1933 i stanowiła ostatni etap przejmowania władzy nad państwem. Ofiarą tej polityki padła najpierw SPD, która trzymając konsekwentnie kurs legalistyczny, musiała się pogodzić ze stopniowym paraliżem swojej organizacji[1577]. Po likwidacji związków zawodowych na początku maja stało się jasne, że zbliża się także koniec SPD. W tej sytuacji 4 maja zarząd SPD zdecydował, że wszyscy jego członkowie zatrudnieni w pełnym wymiarze godzin mają schronić się za granicą – w ciągu następnych dni uczynili tak m.in. Otto Wels, Friedrich Stampfer i Erich Ollenhauer. Dziesiątego maja cały majątek partii socjaldemokratycznej skonfiskowano z powodu rzekomych sprzeniewierzeń[1578]. Zachowanie frakcji SPD na posiedzeniu Reichstagu 17 maja wywołało zażarte dyskusje; między innymi dlatego zarząd tej partii rozpadł się w końcu na grupę pozostającą w Rzeszy i grupę, która wyemigrowała do Pragi[1579]. Socjaldemokracja znalazła się w fatalnym położeniu, a oficjalna delegalizacja partii na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z 22 czerwca 1933 jedynie potwierdziła to, co *de facto* już się dokonało: SPD przestała istnieć[1580].

Czternastego lipca 1933 wprowadzono nową ustawę o pozbawianiu obywatelstwa, która dała reżimowi podstawę do tego, by pozbawiać obywatelstwa niemieckiego oraz majątku wszystkich tych, którzy „naruszając swoim postępowaniem obowiązek wierności wobec Rzeszy i narodu, zaszkodzili sprawom niemieckim". Dwudziestego trzeciego sierpnia minister spraw wewnętrznych Rzeszy ogłosił nazwiska 33 prominentnych przeciwników narodowego socjalizmu, którzy uciekli za granicę, przez co objęła ich wspomniana ustawa. Byli to m.in. lewicowi politycy: Rudolf Breitscheid, Albert Grzesinski, Philipp Scheidemann, Otto Wels i Bernhard Weiß oraz pisarze: Georg Bernhard, Lion Feuchtwanger, Alfred Kerr, Heinrich Mann i Kurt Tucholsky. Liczba ta wkrótce wzrosła; do roku 1939 obywatelstwo utraciło w ten sposób ponad 39 tysięcy emigrantów[1581].

W odróżnieniu od SPD partia DNVP, działająca teraz pod nazwą Front Niemieckonarodowy (Deutschnationale Front), wiosną 1933 roku była wciąż na mocnej, kluczowej pozycji. Albowiem rząd Hitlera w zasadzie nadal funkcjonował jako koalicja NSDAP i DNVP – a przedstawiciel tej drugiej, minister gospodarki i wyżywienia Hugenberg, skupiał w sobie interesy wpływowych kręgów wielkoprzemysłowych i ziemiańskich. Usuwanie go z rządu było ryzykowne, gdyż Hugenberg cieszył się dużą przychylnością prezydenta Rzeszy, do którego prerogatyw wciąż należało prawo do mianowania i zwalniania kanclerza i ministrów. Bądź co bądź, ustawa o nadzwyczajnych pełnomocnictwach, dająca Hitlerowi niezależność od parlamentu, została przyjęta tylko dla „obecnego rządu"; teoretycznie zatem w razie rozpadu koalicji z DNVP „pełnomocnictwa" można by zakwestionować. Między konserwatystami a narodowymi socjalistami wywiązałby się wtedy bój o władzę, którego Hitler w tamtej chwili musiał się za wszelką cenę wystrzegać. Kanclerzowi udało się jednak wykluczyć Hugenberga i DNVP z działalności rządowej, nie dopuszczając do takiej próby sił. Ułatwiło mu to niezręczne i niezdecydowane zachowanie koalicjanta, który teraz stał się konkurencją[1582].

Na wzmagające się ataki narodowych socjalistów, które posypały się na niego wiosną, Hugenberg zareagował, powierzając kierowanie

partią DNVP swojemu zastępcy, Friedrichowi von Winterfeldowi, sam zaś skupił się na swojej pracy multiministra. Lecz nie zdołał uchronić się przed zepchnięciem na odizolowaną pozycję w rządzie centralnym i w rządzie Prus (gdzie Göring odmówił podwyższenia statusu jego komisarycznych funkcji ministerialnych)[1583]. Pod koniec maja zakazano pierwszych zebrań DNVP; aresztowano członków jej samoobronnej formacji o nazwie Kampfstaffeln, a samą partię zdelegalizowano, na razie tylko lokalnie. Wysocy rangą członkowie DNVP przeszli do NSDAP. Gdy 14 czerwca Hitler oznajmił reichsleiterom i gauleiterom NSDAP, zebranym na konferencji kierownictwa w Berlinie, że „nadal obowiązuje prawo narodowej rewolucji”[1584], słowa te zawierały wyraźną groźbę także pod adresem DNVP. Tydzień później w całej Rzeszy zdelegalizowano Kampfstaffeln[1585].

Tymczasem Hugenberg na rozpoczętej w czerwcu londyńskiej światowej konferencji ekonomicznej wystąpił z memorandum, w którym zalecił między innymi, aby w celu polepszenia zdolności płatniczej Niemiec dać im kolonie i tereny pod osadnictwo[1586]. Kłóciło się to ze stanowiskiem Urzędu Spraw Zagranicznych i Hitlera, bowiem ich celem (zgodnie z rządowym oświadczeniem kanclerza z 17 maja) było uspokojenie sytuacji międzynarodowej. Dwudziestego pierwszego czerwca Hitler w rozmowie z Hugenbergiem – jak wynika z zapisków tego ostatniego – podkreślił, że chce „trzymać się paktu z 30 stycznia”[1587]. Zachęcony tym Hugenberg dwa dni później, 23 czerwca, odważył się w trakcie posiedzenia gabinetu na próbę sił: poskarżył się na zachowanie Neuratha, który w Londynie zdystansował się od jego memorandum, i zażądał odwołania wiceszefa niemieckiej delegacji na tę konferencję, Hansa Possego, uzasadniając to zaistnieniem nieusuwalnych różnic zdań. Hitler jednak – zachowując wobec Hugenberga uprzejmą formę – stanął po stronie Neuratha; w sprawie Possego oświadczył, że jego odwołanie nie wchodzi w grę, gdyż byłoby oznaką słabości. Członkowie gabinetu przychylili się do opinii Hitlera[1588].

Po tej porażce Hugenberg znalazł się w beznadziejnej defensywie, zwłaszcza że bez odzewu pozostały też jego starania o wsparcie ze strony prezydenta[1589]. Zdecydował się podać się do dymisji – nie powiadamiając o tym jednak gremiów partyjnych DNVP i w takiej formie, która nie pociągała za sobą zerwania koalicji rządowej, a tylko wyglądała na osobiste wycofanie się z działalności. Hugenberg nie użył więc ostatniego środka nacisku, jaki mu jeszcze pozostawał: gdyby odchodząc z rządu, jednocześnie wystąpił z DNVP (był bowiem w gabinecie jedynym ministrem z ramienia tej partii), to – przynajmniej teoretycznie – pod znakiem zapytania stanęłoby dalsze stosowanie ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach, która osłaniała pozycję rządu. Wymagałoby to jednak od bezpartyjnych ministrów, i szczególnie od prezydenta Rzeszy determinacji do przeciwstawienia się monopolizacji władzy przez NSDAP – a w czerwcu 1933 była to rzecz kompletnie nierealna. Hugenberg 24 czerwca poinformował o swoim zamiarze jedynie najbliższych partyjnych przyjaciół, a 26 czerwca napisał prośbę o zwolnienie, którą kazał doręczyć Hindenburgowi do rąk własnych. Wyraził tam m.in. przekonanie, że „nie są już i nie będą zapewnione podstawy, na których opierało się tworzenie gabinetu 30 stycznia br.”[1590].

Jednakże przedstawiając tak jednoznaczny osąd sytuacji, Hugenberg daleki był od doradzania prezydentowi, jakie mianowicie należałoby wyciągnąć polityczne konsekwencje. Samemu Hugenbergowi nie zależało wcale na niszczeniu koalicji, chciał jedynie, by partia DNVP w pokojowy sposób przeszła do „życzliwej neutralności”[1591] wobec nowego państwa, na pozycję rezerwową, z której być może kiedyś dane jej będzie ponownie współdecydować o poczynaniach rządu. Ale załatwiając opisywaną sprawę w taki sposób, Hugenberg uniemożliwił aktywizację i konsolidację tych sił w DNVP, które nie chciały ustąpić bez walki. Dwudziestego szóstego czerwca zarząd partii pod naciskiem gróźb ze strony narodowych socjalistów, i za plecami Hugenberga, zdecydował się na samorozwiązanie DNVP. Jak widać, eliminacja koalicjanta poszła Hitlerowi nader łatwo[1592].

Przyjmując swojego ministra na ostatnią rozmowę 27 czerwca, Hitler – w przeciwieństwie do samego Hugenberga[1593] – wiedział już, że DNVP gotowa jest sama się rozwiązać. W obliczu zbliżającej się likwidacji tej partii chciał zatrzymać Hugenberga w rządzie (choć z okrojonym zakresem funkcji), aby zapobiec wrażeniu, iż nagle i ostatecznie zrywa z obozem niemieckonarodowym. Hugenberg, nie odstępując od zamiaru dymisji, wysunął nowy wariant, mówiąc, że po kilku miesiącach mógłby wrócić do rządu, jako że Hitler w nadchodzącej konfrontacji z „obecnymi także w jego własnej partii elementami lewicowymi […] będzie zapewne potrzebował pomocy moich przyjaciół". Hitler natychmiast odebrał tę propozycję jako dotkliwe ograniczenie swoich aspiracji do władzy. Odparł Hugenbergowi, że jego oferta „ociera się już o sferę kontrrewolucji", co charakterystyczne dla kręgów niemieckonarodowych, które liczą, że „uchwycą władzę, gdy on i jego rząd poniosą klęskę". Hitler obawiał się dalszego istnienia konserwatywnego ośrodka władzy, mającego silne oparcie wśród urzędników państwowych, wojskowych, posiadaczy ziemskich i przemysłu. Stąd ich rozmowa, jak opisał to Hugenberg, nabrała „charakteru bardzo ożywionego" i toczyła się dalej „na stojąco i chodząco". Kanclerz wprost poprosił Hugenberga o pozostanie w rządzie, ale już nie w roli koalicjanta, tylko jako ministra fachowego resortu, zaś DNVP musiałaby ulec rozwiązaniu. Powiedział, że jeśli Hugenberg odejdzie, to DNVP nieuchronnie stanie się za jakiś czas partią opozycyjną i „rozpęta się walka". „A wtedy tysiące urzędników państwowych należących do pańskiej partii – groził Hitler – utracą swoje stanowiska. Czemu nie będę w stanie zapobiec, bo zażądają tego moi ludzie. Wielu ludzi spotka z pańskiej winy nieszczęście i na całej linii rozpocznie się bezlitosna walka". Owa walka – tu Hitler odwołał się do wyobraźni Hugenberga jako potentata medialnego – „będzie się toczyć również na polu prasowym i filmowym" i „w ciągu trzech dni zostanie rozstrzygnięta na pańską niekorzyść".

Powyższe groźby nie były już potrzebne, by doprowadzić do samorozwiązania DNVP, gdyż partia uprzednio zasygnalizowała Hitlerowi swoją gotowość w tym zakresie. Gwałtowną reakcję Hitlera

należy raczej tłumaczyć tym, że Hugenberg, sugerując, iż mógłby wraz z „przyjaciółmi" pozostawać w tle, aby w razie konieczności „wesprzeć" kanclerza, naruszał istotę jego koncepcji władzy.

Podczas gdy Hugenberg w dalszym ciągu chciał zrzucić na Hitlera odpowiedzialność za delegalizację partii, spowodowany nią otwarty konflikt z obozem niemieckonarodowym oraz wszelkie konsekwencje tego kroku i sporządził odpowiedni projekt oświadczenia prasowego na temat swojego wniosku o dymisję[1594], zarząd DNVP, wystrzegając się wszelkiej niezgody z Hitlerem, już wieczorem 27 czerwca podjął decyzję o samorozwiązaniu[1595]. Hugenbergowi pozostała tylko jedna rzecz do zrobienia: listownie opisał Hindenburgowi przebieg rozmowy z Hitlerem (nie pomijając usłyszanych odeń gróźb) i poprosił go jako „patrona całego ruchu narodowego w Niemczech" o „bezpieczeństwo dla wszystkich, którzy dotąd podlegali mojemu kierownictwu". Swoje wystąpienie z rządu uzasadnił też pozycją „chrześcijanina ewangelika", wyraźnie zwracając uwagę Hindenburga na zagrożenia dla niemieckiego protestantyzmu, jakie niesie ze sobą narodowosocjalistyczna polityka wobec Kościołów. Oto bowiem kilka dni wcześniej rząd pruski ustanowił państwowego komisarza ds. landowego Kościoła ewangelickiego, o czym będzie mowa w dalszym ciągu książki[1596]. Interwencja Hugenberga chyba faktycznie przyczyniła się do tego, że kampania zemsty, którą Hitler zagroził mu na wypadek jego odejścia z gabinetu, nie nastąpiła. W każdym razie 29 czerwca Hitler porozumiał się z prezydentem co do zmian w składzie rządu oraz co do ułożenia stosunków z Kościołem protestanckim. Efektem tej rozmowy był, jak się zdaje, pewnego rodzaju *modus vivendi* między narodowym socjalizmem a protestanckimi konserwatystami.

W ślad samorozwiązującej się DNVP poszła 28 czerwca Partia Państwowa, 2 lipca Chrześcijańsko-Społeczna Służba dla Narodu, 4 lipca Niemiecka Partia Narodowa i Bawarska Partia Ludowa, 5 lipca Centrum. Likwidacja partii katolickich miała przy tym ścisły związek z zawartą między rządem Rzeszy a Watykanem umową konkordatową, o której później. Aby urzeczywistnić swoją wizję apolitycznego Kościoła katolickiego, narodowi socjaliści w końcowej

fazie negocjacji, w czerwcu, wywierali na katolickie organizacje ogromną presję[1597].

W czasie gdy odbywało się wymuszone rozwiązanie DNVP, reżim hitlerowski dążył już do odebrania organizacyjnej samodzielności trzeciemu partnerowi z reaktywowanego 30 stycznia Frontu Harzburskiego – mianowicie Stahlhelmowi. Seldte już 26 kwietnia zadeklarował „podporządkowanie się" Hitlerowi, po czym 21 czerwca uzgodnił z nim, że młodsi członkowie Stahlhelmu (w wieku 18–35 lat) przejdą do SA, a jedynie starsi – „trzon organizacji" – mieli podlegać wyłącznie kierownictwu Stahlhelmu. Operację wcielenia sfinalizowano 26 czerwca, jednocześnie zaś niemieckonarodową „Młodzież Scharnhorstowską" (Scharnhorstjugend) przyjęto do HJ[1598]. Niebawem, na początku lipca, Hitler po konferencji kierownictwa SA, SS i Stahlhelmu w Bad Reichenhall obwieścił, że teraz również ów starszy „trzon Stahlhelmu" przyłączy się do SA. Zapowiedziany przepływ kadr dokonał się z końcem października. Stahlhelm jednak istniał nadal, a w marcu 1934 zmienił nazwę na „Niemiecki Związek Bojowników Frontowych (Stahlhelm)" [Deutscher Frontkämpfer-Bund (Stahlhelm)][1599].

Nieprzypadkowo Hitler, jak już wspomnieliśmy, równocześnie z likwidacją partii katolickich i DNVP (ucieleśniającej pruski protestantyzm) wziął się do układania relacji z obu Kościołami. Jeśli chodzi o Kościół katolicki, główną intencją Hitlera było niedopuszczenie do tego, by ludność katolicka, stosunkowo dobrze zorganizowana, stała się opozycją wobec nowego rządu. Dobrym sposobem na oddalenie tego niebezpieczeństwa wydawał się konkordat z Watykanem. Jednocześnie Hitler postawił na obszerną reformę Kościoła protestanckiego, aby stworzyć przeciwwagę dla bloku katolickiego.

Już w swoim rządowym oświadczeniu na temat ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach Hitler zapowiedział chrześcijańskim Kościołom możliwość zagwarantowania ich statusu prawnego i mówił o „szczerości we współżyciu Kościoła z państwem"[1600]. Biskupi katoliccy zareagowali na ten sygnał i podczas wspólnej manifestacji 28 marca wycofali swoje dotychczas

jednoznacznie negatywne stanowisko wobec narodowego socjalizmu[1601]. Pod koniec kwietnia Hitler, który za pośrednictwem Papena zadzierzgnął już kontakty z Rzymem, spotkał się po raz pierwszy z przedstawicielami niemieckiego Kościoła katolickiego. Kanclerz powiedział wtedy swoim rozmówcom, że bez chrześcijaństwa „nie da się zbudować ani życia osobistego, ani państwa", dodając, iż Kościoły „w ostatnich stuleciach nie wykazywały dostatecznej siły i determinacji, by z własnej inicjatywy pokonać siły wrogie państwu i chrześcijaństwu". Zapewnił jednak, że nie zgodzi się na „żadnego nowego założyciela religii"; nadmienił, że do *Mitu* Rosenberga odnosi się krytycznie, że chce zachować szkoły wyznaniowe (bo „religijni żołnierze są najwartościowsi") i nie zamierza ograniczać działalności stowarzyszeń katolickich[1602].

Gdy Hitler podczas tej rozmowy oświadczył, że jako katolik nie potrafi „rozeznać się w Kościele ewangelickim i jego strukturze", to trudność wynikała w dużej mierze z rozdrobnienia Kościoła protestanckiego na 28 Kościołów landowych, jedynie luźno połączonych Ewangelickim Związkiem Kościelnym (Evangelischer Kirchenbund). Celem Hitlera było zlikwidowanie tej nieprzejrzystości: chciał utworzyć jednolity Kościół ogólnokrajowy, a następnie zglajchszaltować go przy pomocy „Chrześcijan Niemieckich" (Deutsche Christen), narodowosocjalistycznego „ruchu wiary" w obrębie protestantyzmu. Zamiar ten wpisywał się w aspiracje hitlerowskiego rządu do zaprowadzenia „narodowej jedności", ale odpowiadał też rozmaitym nadziejom obecnym w protestantyzmie, którego zwierzchnictwo, w dużej mierze pod wpływem presji narodowosocjalistycznej, zainteresowało się koncepcją „Kościoła Rzeszy"[1603]. Pod koniec kwietnia Hitler zrobił krok w tym kierunku, mianując zaufanego człowieka, jakim był kapelan okręgu wojskowego w Królewcu, Ludwig Müller, swoim pełnomocnikiem ds. Kościoła ewangelickiego; zgodnie z jego życzeniem Müller miał zostać pierwszym „biskupem Rzeszy" (*Reichsbischof*) w zjednoczonym Kościele protestanckim[1604]. Jednak pod koniec maja przedstawiciele Kościołów landowych mianowali pierwszym biskupem Rzeszy nie Müllera, lecz Friedricha von Bodelschwingha. Hitler

odmówił spotkania z Bodelschwinghiem[1605], a Chrześcijanie Niemieccy uruchomili przeciwko biskupowi Rzeszy kampanię, która wkrótce doprowadziła do jego rezygnacji ze stanowiska. Dwudziestego czwartego czerwca rząd pruski ustanowił państwowego komisarza ds. landowych Kościołów ewangelickich na terytorium Prus, który szybko dokonał personalnych przetasowań w kościelnych gremiach kierowniczych[1606]. Dwudziestego ósmego czerwca Müller z pomocą SA zajął budynek Ewangelickiego Związku Kościelnego (będący parasolową organizacją Kościołów landowych od roku 1922) i przyznał sobie prawo do kierowania niemieckim protestantyzmem[1607].

Tego samego dnia pewien odważny berliński duchowny zmusił Hitlera do konkretnego wypowiedzenia się na temat sytuacji w Kościele ewangelickim. Wygłosiwszy przemówienie do członków Stowarzyszenia Niemieckich Wydawców Gazet (Verein der deutschen Zeitungsverleger), Hitler, wychodząc z budynku stowarzyszenia, został zagadnięty przez pastora Ericha Backhausa, przeciwnika Chrześcijan Niemieckich: „Panie kanclerzu, niechże pan ratuje nasz Kościół! Niech go pan uchroni od rozbicia i zgwałcenia". Hitler, utrzymując rzeczowy ton, wdał się z Backhausem w około dwudziestominutową dyskusję. Zaznaczył, że kompletnie nie zajmuje się „rzeczami kościelnymi", lecz indagowany przez Backhausa przyznał, że wybranie Bodelschwingha na biskupa Rzeszy było dla niego „afrontem". „Spraw kościelnych – powiedział Hitler – zaczynam mieć już z wolna powyżej uszu"; wyjaśnił też, że wbrew temu, co imputuje mu Backhaus, nie zamierza robić biskupem Rzeszy swojego zaufanego Müllera, ba, jest tej kandydaturze przeciwny[1608].

Gdy nazajutrz odwiedził Hindenburga w jego majątku Neudeck, prezydent wyraził zatroskane rozwojem sytuacji w Kościele protestanckim. Hitler, który przyjechał po zgodę na reorganizację rządu po odejściu Hugenberga i nie chciał wywoływać żadnego sporu z prezydentem, odpowiedział w tonie zrozumienia. Treść odbytej rozmowy Hindenburg zawarł w liście, który 1 lipca dał do opublikowania na łamach prasy. Napisał tam, że dalszą politykę wobec Kościołów zawierza dalekowzroczności swojego kanclerza[1609].

Na prezydenckie upomnienie Hitler zareagował szybko, podejmując ucieczkę naprzód: jeszcze przed opublikowaniem listu zlecił Frickowi wywarcie na Kościół odpowiedniej presji, tak aby zechciał on pod przewodnictwem Müllera opracować jednolitą „konstytucję Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego" oraz przeprowadzić ogólnokrajowe wybory kościelne, które dadzą legitymację nowemu, zjednoczonemu Kościołowi. Środkiem nacisku była przy tym zapowiedź odwołania komisarza państwowego[1610].

Nową konstytucję kościelną uchwalono już 11 lipca, a komisarz został faktycznie odwołany. Trzy dni później osobistą decyzją Hitlera, na mocy ustawy Rzeszy, wyznaczono na 23 lipca termin kościelnych wyborów[1611]. Dzień wcześniej Hitler w radiowym przemówieniu skomentował szykowaną decyzję – wyraził oczekiwanie, że podobnie jak w konkordacie zawartym 8 lipca z Watykanem „uda się uzyskać nie mniej przejrzyste uregulowanie co do Kościoła ewangelickiego"; zastrzegł jednak, że „dużą liczbę Kościołów ewangelickich" trzeba w tym celu „zastąpić jednym Kościołem ogólnokrajowym"[1612]. Jak można było się spodziewać, Chrześcijanie Niemieccy, w dużym stopniu dzięki wsparciu ze strony całego aparatu partyjnego, wygrali znaczącą większością, po czym natychmiast przystąpili do znacznych zmian personalnych w kościelnym aparacie, przyjmując odtąd kryterium „aryjskości". Tym samym narodowosocjalistyczna unifikacja ogarnęła również niemiecki protestantyzm. We wrześniu zwołany w Wittenberdze I Niemiecki Ewangelicki Synod Narodowy (Erste Deutsche Evangelische Nationalsynode) wyniósł Müllera, kandydata preferowanego przez Hitlera, do godności biskupa Rzeszy[1613].

Latem 1933 zakończyło się koncentrowanie władzy w rękach rządu, teraz już kontrolowanego w dużym stopniu przez narodowych socjalistów. Hitler i jego gabinet polikwidowali wszystkie istotne przeciwwagi i obszary swobody, jakie w demokratycznym państwie prawa zapobiegają nadużywaniu władzy przez rząd: uchylono podstawowe prawa obywatelskie, zneutralizowano organy konstytucyjne z ich niezawisłością, wyeliminowano partie polityczne, zglajchszaltowano stowarzyszenia i organizacje społeczne, zakneblowano niezależną prasę, usunięto krytyczne głosy z życia

kulturalnego i w znacznej mierze uciszono moralny autorytet Kościołów.

Za całym tym procesem kryła się przemyślna technika stopniowego zagarniania władzy, która pozwoliła partii nazistowskiej i reżimowi skupiać w danym momencie całą swoją energię na jednym lub ograniczonej liczbie przeciwników. Efekty użycia tej metody sugestywnie opisuje słynny cytat z Martina Niemöllera, inicjatora Kościoła Wyznającego (Bekennende Kirche), który w 1937 roku trafił do obozu koncentracyjnego: „Gdy naziści przychodzili po komunistów, milczałem, bo przecież nie byłem komunistą. Gdy zamykali socjaldemokratów, milczałem, bo przecież nie byłem socjaldemokratą. Gdy zabrali się za związki zawodowe, milczałem, bo przecież nie byłem związkowcem. Gdy przyszli po mnie, nie było już nikogo, kto mógłby zaprotestować”[1614]. Na poszczególnych etapach sposób działania narodowych socjalistów łączył w niezwykle wyrafinowany sposób brutalną przemoc fizyczną partyjnych aktywistów z działaniami legalnymi, czy raczej pseudolegalnymi. Finezja polegała tu na takim dozowaniu przemocy, aby osiągnąć założony cel, nie dopuszczając do trwałej eskalacji przemocy i rozlania się jej na inne grupy – nie tylko lewicę – oraz by sprowokowanym przez użycie przemocy działaniom państwowym nadać pozory legalności. Albowiem sterowanie natężeniem i kierunkiem przemocy oraz utrzymanie formalnych ram „państwa prawa” było konieczne dla podtrzymania sojuszu z konserwatystami.

Sternikiem tego złożonego procesu, wymagającego ścisłej koordynacji między oddolnym aktywizmem partyjnym a reżimem, był przede wszystkim Hitler. To on wskazywał aktualnych przeciwników; to on podżegał partyjnych aktywistów, a następnie przywoływał ich do porządku; to on podejmował inicjatywę dla wdrażania istotnych działań służących dalszemu zdobywaniu władzy; to on osłaniał całą transformację przed sprzeciwem obozu konserwatywnego. To on kanalizował i rozstrzygał spory o władzę toczone między funkcjonariuszami partii, którzy na szczeblu czy to regionalnym, czy centralnym przywłaszczali sobie elementy aparatu państwowego, łączyli uzyskane państwowe uprawnienia z zadaniami partyjnymi

i tym sposobem budowali własne aparaty władzy. Pogląd, iż zagarnianie władzy przez nazistów odbywało się niejako automatycznie, a Hitler odgrywał w nim rolę w znacznej mierze pasywną i ograniczał się do zatwierdzania i legitymizowania cudzych działań, nie uwzględnia jego skrzętnej politycznej aktywności[1615]. Oczywiście, Hitler korzystał z rozlicznych inicjatyw i impulsów od ludzi, którzy „pracowali po jego myśli", ale to on nakierowywał niecierpliwą aktywność swoich zwolenników na konkretne cele i koordynował je tak, aby służyły jego zamierzeniom.

Ewolucja zamiast rewolucji

Po bez mała półrocznym nieustannym zdobywaniu i poszerzaniu władzy przez narodowych socjalistów Hitler uznał, że czas przyhamować zapalczywość partyjnych aktywistów. Uczynił tak głównie ze względu na konserwatywny establishment: po rozwiązaniu partii mieszczańskich, reorganizacji rządu i zamieszaniu wokół restrukturyzacji Kościoła protestanckiego nie chciał dopuścić, aby dalsze akcje podejmowane przez zwolenników NSDAP wywołały w obozie mieszczańskim zbytni niepokój.

Dlatego 6 lipca, nazajutrz po rozwiązaniu partii Centrum, Hitler oznajmił zwołanym do Berlina namiestnikom Rzeszy, iż proces zdobywania władzy dobiegł końca: „Rewolucja nie może przejść w stan permanentny. Uwolniony strumień rewolucji trzeba skierować w bezpieczne łożysko ewolucji". Namiestników Rzeszy uczynił odpowiedzialnymi za to, „aby żadne organizacje ani komórki partyjne nie uzurpowały sobie prawa do odwoływania osób czy też obsadzania urzędów"; stwierdził, iż leży to w wyłącznej gestii rządu Rzeszy, a co do sektora ekonomicznego – w wyłącznej gestii ministra gospodarki Rzeszy. I ogłosił, że teraz partia „stała się państwem!"[1616]. Sześć dni później Hitler nakazał powściągliwość również gauleiterom, landowym szefom NSBO i nowo mianowanym powiernikom pracy – tłumaczył im, że ingerując w gospodarkę,

trzeba „postępować naprzód krok za krokiem, nie burząc radykalnie tego, co jest, i nie narażając naszej własnej podstawy życia”[1617].

Tymi stanowczymi wypowiedziami Hitler zapoczątkował nową politykę gospodarczą swojego rządu, zakładającą odwrót od wszelkich „stanowo-branżowych” i „rewolucyjnych” eksperymentów[1618]. Dla jej realizacji nowy minister gospodarki Rzeszy Kurt Schmitt i Hitler zawarli w połowie lipca 1933 nieformalną umowę, zgodnie z którą porządek stanowy (branżowy) miał być zastąpiony „organiczną” – nowe magiczne słowo – strukturą gospodarki[1619]. Konkretnie oznaczało to ochronę przedsiębiorców przed samowolnymi ingerencjami narodowych socjalistów, zaprzestanie „antykapitalistycznej” agitacji przez partyjnych aktywistów z klasy średniej, utrzymywanie wynagrodzeń na stosunkowo niskim poziomie przy pomocy powierników pracy, wstrzymanie projektów zatrudnieniowych subwencjonowanych ze środków publicznych oraz rozkręcanie koniunktury ulgami podatkowymi i innymi zachętami dla przedsiębiorstw. „Organizacje zawodowe” w poszczególnych sektorach ustąpiły miejsca przymusowym stowarzyszeniom podlegającym ministerstwu gospodarki. Utworzono Generalną Radę Gospodarki (Generalrat der Wirtschaft), której członkowie wywodzili się w większości z sektora finansowego i przemysłu ciężkiego[1620], ale na tym symbolicznym akcie się skończyło – gremium to nie odgrywało żadnej roli. O wdrożenie powyższych kierunków rozwojowych w obrębie gospodarki państwowej zadbał minister gospodarki Schmitt, powołując się wprost na autorytet Hitlera. Kanclerz odwołał natomiast ze stanowiska swojego dawnego zaufanego Wagenera (który od maja 1933 pełnił funkcję komisarza Rzeszy ds. gospodarki i zbyt mocno zabiegał o tekę ministra gospodarki), zaś wszystkie instytucje NSDAP związane z polityką ekonomiczną podporządkował swojemu doradcy ekonomicznemu Kepplerowi, którego jednocześnie uczynił pełnomocnikiem kanclerza Rzeszy ds. gospodarki[1621].

Nowy kurs w gospodarce stał się bazowym kompromisem Trzeciej Rzeszy. Pół roku po objęciu władzy, z towarzyszącymi mu rozmaitymi zawirowaniami, Hitler uzgodnił z niemieckimi przedsiębiorcami taką

linię polityczną, która wzmacniała ich pozycję wewnątrzzakładową, ale zobowiązywała ich do wpasowania się w państwowy system sterowania[1622]. Ukłonem – co prawda raczej symbolicznym – w stronę przedstawicieli małych i średnich przedsiębiorstw w NSDAP było poczynienie kilku kroków przeciwko domom towarowym[1623]. Odstąpiono jednak od pomysłu trwałego objęcia ich specjalnym opodatkowaniem (pierwszy ustawodawczy impuls w tej sprawie zgłoszono w marcu), zaś o likwidacji domów towarowych, której żądał „Związek walki na rzecz klasy średniej prowadzącej działalność gospodarczą", nie mówiło się już w ogóle[1624]. Mało tego: 7 sierpnia Ley na polecenie Hitlera rozwiązał tę organizację, a Hitler, choć z oporami, zaangażował się we wspieranie domów towarowych[1625].

W jednym ważnym dziale gospodarki politycy NSDAP reprezentujący interesy grup zawodowych zdołali jednak postawić na swoim[1626]. Darré, szef aparatu polityki rolnej NSDAP (który już wiosną dokonał politycznej unifikacji wszystkich organizacji rolniczych), przejąwszy od Hugenberga pod koniec czerwca tekę ministra wyżywienia na szczeblu Rzeszy i Prus, dostał też funkcję „przywódcy chłopstwa Rzeszy" (*Reichsbauernführer*) i przystąpił do tworzenia organizacji o nazwie Stan Żywicieli Rzeszy (Reichsnährstand). Była to organizacja przymusowa, do której wcielono nie tylko wszystkie gospodarstwa rolne, ale także rybołówstwo, handel produktami rolnymi i przemysł spożywczy. Reichsnährstand regulował cały sektor żywnościowy specjalnym systemem sterowania, w ramach którego ustalane były ceny i kontyngenty produkcyjne[1627]. Darré postarał się również o to, by we wrześniu 1933 na terenie całej Rzeszy weszła w życie ustawa o gospodarstwach dziedzicznych, na mocy której 700 tysięcy gospodarstw rolnych nabrało statusu niezbywalnych, nieobciążalnych przez zaciąganie długów i niepodzielnych. W Prusach, jak wspomnieliśmy, Darré wprowadził podobny przepis już wcześniej. W pierwotnej intencji ustawa ta (jak napisano w jej przedmowie) miała posłużyć za narzędzie do zabezpieczenia żywności, do ochrony przed dalszym zadłużaniem rolnictwa oraz do zachowania „chłopstwa jako źródła krwi niemieckiego narodu" – okazała się jednak

instrumentem obosiecznym, gdyż rodzeństwo „chłopów dziedzicznych", nie będąc uprawnionym do dziedziczenia, emigrowało ze wsi, a modernizację gospodarstw hamował brak kredytów[1628].

Sprzeciw Hitlera wobec samowolnych akcji podejmowanych przez członków SA i innych „rewolucyjnie" nastawionych narodowych socjalistów doprowadził do uchwalenia szeregu ustaw, po pierwsze mających na celu umocnienie reżimu, a po drugie wskazujących kierunki przyszłej polityki. Hitler wykorzystał do tego posiedzenie gabinetu 14 lipca 1933, ostatnie przed letnią przerwą wakacyjną.

Zalegalizowano „uporządkowanie" krajowej sceny partyjnej, osiągnięte *de facto* kilka dni wcześniej poprzez ogromną presję polityczną. Rząd uchwalił w tym celu ustawę przeciwko tworzeniu nowych partii (*Gesetz gegen die Neubildung von Parteien*), zgodnie z którą Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza była odtąd „jedyną partią" w Niemczech. Już 7 lipca ustawowo skasowano wszystkie mandaty deputowanych socjaldemokratycznych na szczeblu Rzeszy, landów i gmin[1629]. Za sprawą konkordatu z Kościołem katolickim i ustawy o konstytucji Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego relacje z Kościołami stanęły na nowym fundamencie. Tak zwana ustawa o referendach posłużyła do tego, aby przewidziane w konstytucji weimarskiej demokratyczne prawo obywateli do wyrażania woli poprzez referendum przekształcić w narzędzie reżimu – odtąd bowiem rząd miał prawo w tej formie „pytać społeczeństwo, czy zgadza się na określone działanie planowane przez rząd, czy nie"[1630]. Ustawa o unieważnianiu naturalizacji i odbieraniu obywatelstwa niemieckiego uderzała przede wszystkim w „Żydów ze Wschodu", którzy uzyskiwali obywatelstwo od roku 1918, a także w emigrantów[1631]. Dochodziły do tego ustawy będące punktami zwrotnymi w polityce ludnościowej i rasowej: oprócz ustawy o nowym osadnictwie chłopskim (*Gesetz über die Neubildung deutschen Bauerntums*)[1632] należy tu wspomnieć zwłaszcza ustawę o zapobieganiu płodzeniu potomstwa obciążonego chorobami dziedzicznymi (*Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses*). Skutkiem tej ostatniej była przymusowa sterylizacja mężczyzn i kobiet, u których specjalne sądy zdrowia genetycznego

stwierdziły chorobę dziedziczną, jaka u ich potomków spowodowałaby ciężką szkodę umysłową lub cielesną. Katalog schorzeń był jednak sformułowany tak niejasno („wrodzony niedorozwój umysłowy", „ciężki alkoholizm"), że w większości przypadków decydowały nie kryteria medyczne, tylko społeczna dyskryminacja[1633]. Ustawa ta wzbudziła zresztą kontrowersję w samym rządzie. Na sprzeciw wyrażony przez wicekanclerza Papena Hitler (który już w *Mein Kampf* opowiedział się za polityką systematycznej kontroli narodziny) odparł argumentem, iż przewidywana ingerencja w rozrodczość obywateli jest „moralnie nienaganna", jeśli wziąć pod uwagę, że „osoby chore dziedzicznie rozmnażają się intensywnie, podczas gdy nie dochodzi do narodzin milionów dzieci zdrowych"[1634]. Tymi słowy Hitler wcześnie zajął pozycję na jednym z centralnych pól narodowosocjalistycznej polityki rasowej.

Po uchwaleniu 14 lipca 1933 roku powyższego pakietu ustaw, na którym chwilowo zakończyło się koncentrowanie władzy politycznej w rękach NSDAP, prace legislacyjne gabinetu hitlerowskiego sięgnęły niejako zenitu. Odkąd rząd stracił charakter koalicyjny, posiedzenia gabinetu nie miały już dla Hitlera specjalnego znaczenia. Przygotowując ustawę, mógł on teraz zwracać się do zainteresowanych ministrów o zgodę za pośrednictwem szefa kancelarii Rzeszy. Dlatego początek letnich wakacji w roku 1933 wyznacza cezurę w podejściu Hitlera do rządu jako organu kolektywnego. Po 41 zebraniach, jakie odbyły się do początku letniej przerwy, rząd obradował do końca roku jeszcze 12 razy, a w następnym roku jeszcze 18 razy. Później sesje odbywały się już tylko sporadycznie[1635].

Letnia przerwa

Przyczyną faktu, że mimo groźby Hitlera pod adresem SA oraz hamowania przezeń eksperymentatorskich zapędów wśród

partyjnych „ekspertów od gospodarki” nie dochodziło na razie do otwartego konfliktu, było między innymi to, że Hitler demonstracyjnie zrobił sobie polityczne wakacje. Zamiast masowych wieców, agresywnych ekscesów i haseł o unifikacji dominującym motywem w jego publicznym wizerunku stały się letnie przyjemności. Ostatni tydzień lipca, czyli dni następujące bezpośrednio po wyborach kościelnych, Hitler spędził demonstracyjnie na festiwalu wagnerowskim w Bayreuth. Na fotografiach prasowych z tego czasu ma na sobie frak (zamiast partyjnego munduru czy dystyngowanego dwurzędowego garnituru, w którym – mąż stanu pełną gębą – pokazywał się w ostatnich miesiącach). W wypoczynkowej atmosferze miasteczka festiwalowego znalazł między innymi czas na zajęcie się małżeńskimi problemami Goebbelsów. Jego minister propagandy z powodu domowej kłótni przyjechał sam, na co Hitler czym prędzej kazał Magdzie przylecieć z Berlina, wieczorem zaś zaprosił skłóconych małżonków na spotkanie i doprowadził ich do zgody[1636].

Po festiwalu udał się na Obersalzberg, gdzie – pomijając kilka krótkich wycieczek – pozostał do początku września, kiedy to zaczynał się zjazd NSDAP. W czasie owych dyktatorskich „wakacji” Hitler nie zaprzestał jednak podejmowania decyzji politycznych. Jego prywatna oaza spokoju w Górnej Bawarii spełniała w tym okresie funkcję prowizorycznej centrali władzy[1637]. Przykładowo 5 sierpnia, zwoławszy tam reichsleiterów i gauleiterów, w trzygodzinnej przemowie wyłuszczył im swoje istotne plany. Wspomniał o pomyśle utworzenia senatu partyjnego, który miałby się składać z „najstarszych, najbardziej sprawdzonych i najwierniejszych towarzyszy partyjnych”; istotniejsze jednak były jego wywody dotyczące polityki wobec Kościołów. Oto bowiem zaledwie dwa tygodnie po tym, jak Chrześcijanie Niemieccy odnieśli tryumfalny sukces w wyborach kościelnych, Hitler doszedł do wniosku, że jego pochopna ingerencja w układy wewnątrzkościelne (spowodowana w gruncie rzeczy zażaleniem prezydenta z końca czerwca) oprócz zglajchszaltowania protestanckiego Kościoła oznaczać będzie na dłuższą metę zakonserwowanie, a nawet wzmocnienie tej instytucji –

a takim obrotem spraw Hitler ze swoją głęboką antychrześcijańskością nie był w najmniejszym stopniu zainteresowany. Dlatego postąpił konsekwentnie, oświadczając zebranym reichsleiterom i gauleiterom, iż NSDAP co do polityki kościelnej jest neutralna[1638]. Co więcej, krótka notatka, którą z tego monologu sporządził Goebbels, pokazuje wyraźnie, że ową „neutralność" Hitler traktował jako pierwszy etap w przezwyciężaniu chrześcijaństwa. Czytamy tam: „Ostro przeciw Kościołom", a także: „My sami staniemy się Kościołem"[1639]. Obecni na tym spotkaniu niewątpliwie uświadomili sobie, że dążąc do narodowo-religijnego scalenia narodowego socjalizmu z protestantyzmem, nie mogą się już odtąd powoływać na NSDAP ani na Hitlera. Skutki tej politycznej zmiany kierunku ujawniły się już jesienią 1933 roku[1640].

Oprócz Goebbelsa zjawiali się na Obersalzbergu inni czołowi politycy. Przyjechała też Magda Goebbelsowa (dwa dni przed swoim małżonkiem, po czym została niemal o tydzień dłużej niż on)[1641]. W rozmowie z Goebbelsem 24 sierpnia Hitler między innymi opowiedział się za całkowitą likwidacją landów; wszyscy gauleiterzy mieli zostać namiestnikami; Hitler podjął też znowu kwestię senatu partyjnego, mającego gwarantować „stabilność reżimu"[1642]. Kolejnym tematem ich rozmowy była sukcesja po 85-letnim już Hindenburgu. Jeszcze pięć miesięcy wcześniej, w marcu, Hitler okazał wobec Goebbelsa niezdecydowanie w tej kwestii – zastanawiał się wtedy, czy oprócz niego samego dobrym kandydatem nie byłby także książę pruski August Wilhelm, zwany „księciem Auwi", chociażby po to, żeby kanclerzem nie został Göring. Zatem nie myślał wtedy jeszcze o unii personalnej obu tych stanowisk[1643]. Teraz natomiast, rozmawiając z Goebbelsem w sierpniu, Hitler był zdecydowany obwołać się prezydentem natychmiast po śmierci Hindenburga. Legitymacją dla nowego prezydenta miało być ogólnokrajowe referendum – po fakcie. Zmiana nastawienia Hitlera do tej sprawy pokazuje, jak bardzo wzrosło w nim przez ostatnie miesiące poczucie siły[1644].

1363 W języku niemieckim uzyskanie władzy przez Hitlera nazywane jest *Machtergreifung* (również tutaj w tytule rozdziału oraz w innych miejscach niniejszej książki), co obrazowo kojarzy się z mocnym, zdecydowanym „chwyceniem czegoś w garść" – przyp. tłum.

1364 Kershaw, *Hitler* 1, s. 547ff.; Thamer, *Verführung*, s. 232.

1365 Bracher, *Stufen*. Z obszernego piśmiennictwa na ten temat zob. też: Thamer, *Verführung*, s. 232ff.; Kershaw, *Hitler* 1, s. 547ff.; Strenge, *Machtübernahme*; Kißener (red.), *Weg*; Wirsching (red.), *1933*.

1366 *Regierung Hitler* 1, nr 1; Kershaw, *Hitler* 1, s. 555.

1367 *Goebbels TB*, 31 stycznia 1933; Papen, *Wahrheit*, s. 297.

1368 O tych negocjacjach: Morsey, *Verhandlungen*, dok. 1f.; tenże (oprac.), *Protokolle*, s. 613; Domarus 1, s. 190f.; Hofer, *Nationalsozialismus*, s. 50f. Zob. także Brüning, *Memoiren*, s. 648; Bracher, *Stufen*, s. 82ff.; Junker, *Zentrumspartei*, s. 156ff.

1369 *Regierung Hitler* 1, nr 2.

1370 Tamże (cytat). O Gürtnerze: Gruchmann, *Justiz*, s. 9ff.; jego mianowanie (a właściwie zatwierdzenie na stanowisku) odbyło się 1 lutego (*Regierung Hitler* 1, nr 1, przypis 2).

1371 Meissner, *Staatssekretär*, s. 279; rozporządzenia w sprawie rozwiązania Reichstagu i nowych wyborach (*RGBl.* 1933 I, s. 45).

1372 *Regierung Hitler* 1, nr 5; Domarus 1, s. 191ff.; na temat proklamacji zob. także: Kershaw*, Hitler* 1, s. 558f.

1373 Schulz, *Brüning*, s. 1000ff.

1374 Domarus 1, s. 195f.; o wystąpieniu Brechta: „FZ"*,* 3 lutego 1933 (2. M.).

1375 Rozporządzenie to datuje się na 6 lutego 1933 (*RGBl*. 1933 I, s. 43).

1376 *Regierung Hitler* 1, nr 2, nr 9, nr 11 i nr 13. Zob. także Schulze, *Braun*, s. 780ff.; Bracher, *Stufen*, s. 94ff.

1377 O jego rozwiązaniu mogła zadecydować, oprócz parlamentu, także „komisja trzech" (*Dreimännerausschuss*) złożona z premiera landowego, przewodniczącego (marszałka) landtagu oraz prezydenta państwa. Utratę Brauna skompensowało Papenowi uzyskanie większości w tym gremium za sprawą narodowosocjalistycznego marszałka landtagu.

1378 *RGBl.* 1933 I, s. 35ff.; *Regierung Hitler* 1, nr 11 i nr 9. Wspomnianą regulacją prawną było „rozporządzenie szufladowe" (*Schubkastenverordnung*) (tamże, nr 3), opracowane przez gabinet papenowski już w listopadzie 1932 podczas strajku BVG. Patrz Bracher, *Stufen*, s. 91ff.; Winkler, *Weg*, s. 867ff.

1379 W maszynopisie słowo „zniszczenie" zamienione jest odręcznie na „wytępienie".

1380 Przemówienie to zachowało się w kilku wersjach. Ostatnio odkryta, z której tutaj cytujemy, pochodzi z aparatu wywiadowczego KPD i dotarła do Moskwy już 14 lutego (Wirsching, *Boden*). Potwierdza ona znany w dużej mierze od dawna hasłowy zapis tej przemowy, sporządzony przez generała porucznika Kurta Liebmanna (Vogelsang, *Dokumente*). Zob. także: Müller, *Heer*, s. 11ff.

1381 Drugi program zbrojeniowy Reichswehry przewidywał, że siły zbrojne do r. 1938 uzyskają zdolność do ograniczonych defensywnych działań wojennych (Geyer, *Rüstungsprogramm*).

1382 Hitler podkreślał, że Reichswehra w miarę możności nie powinna być wykorzystana do tłumienia ewentualnego strajku generalnego, co Blomberg w swojej krótkiej odpowiedzi skwitował pozytywnie (*Regierung Hitler* 1, nr 1).

1383 Tamże, nr 17. Tematem posiedzenia gabinetu była budowa zbiornika retencyjnego na Górnym Śląsku.

1384 Tamże o powściągliwości Hitlera, jeśli chodzi o politykę gospodarczą: Tooze, *Ökonomie*, s. 61.

1385 Geyer, *Rüstungsprogramm*.

1386 *Regierung Hitler* 1, nr 19. Do wspomnianych 140 mln dochodziło 360 mln dla landów i gmin. W marcu 1933 ten program natychmiastowego dofinansowania został poszerzony o 100 mln marek, przeznaczonych znowu na dozbrajanie (tamże, nr 67). Na temat faktycznego rozdziału tych funduszy: Stelzner, *Arbeitsbeschaffung*, s. 67. Kwota 50 mln, zapowiedziana dla Reichswehry 9 lutego, nie była przewidziana w dotychczasowych planach – umieszczono ją dodatkowo w tzw. programie przebudowy armii pokojowej (*Umbauprogramm des Friedensheeres*).

1387 Rautenberg, *Rüstungspolitik*, s. 212ff.

1388 Paul, *Aufstand*, s. 111ff. O kampanii wyborczej zob. także: Bracher, *Stufen*, s. 108ff.

1389 *Regierung Hitler* 1, nr 17.

1390 Domarus 1, s. 202f.

1391 Tamże, s. 203ff. (cytat); na temat przemówienia: Kershaw, *Hitler* 1, s. 573ff. Użyty w oryginale niemiecki wyraz *Reich* oddano w tłumaczeniu dwoma wyrazami: „Rzesza" i „królestwo", aby oddać jego podwójne znaczenie – przyp. tłum.

1392 Diller, *Rundfunkpolitik*, s. 65ff.; *Regierung Hitler* 1, nr 17; Hadamovsky, *Großkampftage*; Longerich, *Goebbels*, s. 213.

1393 Matthias, *Sozialdemokratische Partei Deutschlands*, s. 153; Bahne, *Kommunistische Partei Deutschlands*, s. 699ff.; Winkler, *Weg*, s. 876ff.; Wachtler, *Revolutionserwartung*, s. 190ff.; Merson, *Widerstand*, s. 44ff. (za luty); Koszyk, *Kaiserreich*, s. 49f. (odnośnie do prasy socjaldemokratycznej). Centralny organ prasowy KPD, gazeta „Die Rote Fahne", była zdelegalizowana od 5 do 7 lutego, a następnie od 11 do 25 lutego 1933 oraz po pożarze Reichstagu (Stroech, *Herstellung*, s. 81f.)

1394 *Regierung Hitler* 1, nr 22 (poza porządkiem dziennym); Domarus 1, s. 210ff.

1395 Morsey, *Deutsche Zentrumspartei*, s. 348ff.

1396 „Germania”, 22 i 23 lutego 1933.

1397 Domarus 1, s. 223.

1398 Schulz, *Anfänge*, s. 91ff. i s. 154f. Jak podaje Buchheim, *Entwicklung*, s. 307f., w lutym zwolniono trzynastu, a w marcu dwunastu prezydentów policji.

1399 „UF” 9, nr 1980b.

1400 Tamże, nr 1980c; Bracher, *Stufen*, s. 116.

1401 *Regierung Hitler* 1, nr 30; *RGBl.* 1933 I, s. 85ff.

1402 17 lutego wystąpił w dortmundzkiej Hali Westfalskiej (*Westfalenhalle*), 19 – po krótkiej przerwie na narady w Monachium – w kolońskiej hali targowej, 24, na rocznicy założenia partii, w sali wielkiej monachijskiego Hofbräuhaus i następnie w halach wystawienniczych. Dzień później przemawiał w Norymberdze (Domarus 1, s. 212 i s. 214f.).

1403 Turner, *Großunternehmer*, s. 393ff.; przemowa Hitlera: *IMT* 35, 203-D, s. 42ff., i 204-D, s. 48. *Goebbels TB*, 21 lutego 1933.

1404 W procesie, który trwał od września do grudnia 1933 przed sądem Rzeszy w Lipsku, został skazany jedynie van der Lubbe – na karę śmierci. O tym procesie: Deiseroth (red.), *Reichstagsbrand*.

1405 O dyskursie: Tobias, *Reichstagsbrand*; Backes i in., *Reichstagsbrand*; Hehl, *Kontroverse*; Hofer i in., *Reichstagsbrand*; Schneider, *Neues*; Deiseroth (red.), *Reichstagsbrand*; Kellerhoff, *Reichstagsbrand*.

1406 *Goebbels TB*, 28 lutego 1933. Nadejście telefonicznej wiadomości potwierdza Hanfstaengl, *Haus*, s. 294f.

1407 Patrz wyd. z 1 marca (N), *Jetzt wird rücksichtslos durchgegriffen*.

1408 *Regierung Hitler* 1, nr 32.

1409 Tamże, nr 34; *RGBl.* 1933 I, s. 83. Nawet jeśli Hitler, jak wspomina Otto Diels, wieczorem w dniu pożaru dostał niemal histerycznego ataku wściekłości, to późniejszych decyzji bynajmniej nie podejmował impulsywnie czy też nie panując nad sobą (Diels, *Lucifer*, s. 194; Kershaw, *Hitler* 1, s. 581f.).

1410 Regulacje te powtórzono w kolejnym rozporządzeniu wyjątkowym z 28 lutego – w sprawie zdrady wobec narodu niemieckiego i knowań o charakterze zdrady stanu (*RGBl*. 1933 I, s. 85).

1411 Wachtler, *Revolutionserwartung*, s. 204ff. W literaturze spotyka się często informację – nie całkiem pewną – o liczbie 10 tysięcy aresztowanych w Prusach, z czego 1500 miałoby przypadać na Berlin (zob. np. Winzer, *Kampf*, s. 30). Duhnke*, KPD*, s. 104, przyjmuje od 4000 do 10 000 aresztowanych w okresie od końca lutego do marca 1933. Na temat rozbicia KPD zob. także: Winkler, *Weg*, s. 880f.

1412 Koszyk, *Kaiserreich*, s. 50.

1413 Winkler, *Weg*, s. 891.

1414 Bergbauer/Fröhlich/Schüler-Springorum, *Denkmalsfigur*, s. 229ff.; Frei, *Ossietzky*, s. 208ff.; Albrecht, *Renn*, s. 426f.; Hirte, *Mühsam*, s. 303. Tylko Kisch, posiadający obywatelstwo czechosłowackie, po kilku dniach wyszedł na wolność (Haupt, *Kisch*, s. 38f.).

1415 Domarus 1, s. 216f.

1416 O przemówieniu: „VB" (M), 8 marca 1933, *Die Glocken von Königsberg*.

1417 Patrz doniesienia w gazecie „Angriff" na temat przebiegu imprezy*,* 4 i 6 marca 1933, oraz „VB" (B), 5/6 marca 1933, *Der Freiheitstag der erwachten Nation*.

1418 „FZ" (M), 6 marca 1933, *Der Verlauf des Sonntags in Berlin*. Taki sam obraz sytuacji wyłania się z odezwy wyborczej w „VZ" z 4 marca 1933 (A) oraz z lokalnych doniesień w „BT" z 6 marca 1933 (A).

1419 *Regierung Hitler* 1, nr 44.

1420 Thamer, *Verführung*, s. 260ff.; Bracher, *Stufen*, s. 190ff.

1421 *Goebbels TB*, 9 marca 1933.

1422 Timpke (red.)*, Dokumente*, s. 15ff.; Büttner/Jochmann, *Hamburg*, s. 33ff.

1423 Timpke (red.), *Dokumente*, s. 31.

1424 *Goebbels TB*, 9 marca 1933; patrz także 8 marca 1933 o zainicjowaniu glajchszaltowania w Badenii.

1425 Rozmowa Schäffera z Hindenburgiem została utrwalona w zapisie Meissnera z 21 lutego (*Regierung Hitler* 1, nr 23). O naradzie Helda z Hitlerem: Wiesemann, *Vorgeschichte*, dok. 2.

1426 Brzmienie wypowiedzi: tamże, s. 280f.

1427 Meissner, *Staatssekretär*, s. 316.

1428 O przejmowaniu władzy w Bawarii: Wiesemann, *Vorgeschichte*, s. 177ff.; Domröse, *NSStaat*, s. 42ff. Held bezpośrednio po tych wydarzeniach sporządził relację, którą po raz pierwszy opublikowano w r. 1948 (w: Becker, *Machtergreifung*).

1429 Matzerath, *Nationalsozialismus*, s. 66ff.

1430 Adam, *Judenpolitik*, s. 46ff.; Barkai, *Boykott*, s. 23ff.; Genschel, *Verdrängung*, s. 43ff.; Longerich, *Politik*, s. 26ff.

1431 „VB" (N), 10 marca 1933, *Rücktritt des jüdischen Börsenvorstands gefordert*.

1432 „VZ", 11 marca 1933.

1433 Domarus 1, s. 219ff. Zob. także dekret ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, 13 marca 1933, gdzie przestrzega się przed „zamykaniem sklepów detalicznych oraz stwarzaniu zagrożenia dla nich" (BAB, 1501, 13859, opublik. w: „VZ", 13 marca 1933, oraz „VB", 14 marca 1933). Jednakże w liście do Papena,

który skarżył się na ekscesy popełniane przez członków SA, Hitler wziął „swoje" SA i SS w obronę przed „ciągłymi utyskiwaniami" (*Regierung Hitler* 1, nr 5).

1434 Por. Gruchmann, *Justiz*, s. 124ff. Göppinger, *Verfolgung*, s. 21f.; Krach, *Rechtsanwälte*, s. 172ff.

1435 Domarus 1, s. 220.

1436 *Regierung Hitler* 1, nr 56.

1437 Dekret prezydenta Rzeszy tymczasowo regulujący wywieszanie flag, 12 marca 1933 (*RGBl.* 1933 I, s. 103); przemówienie radiowe cyt. za: Domarus 1, s. 221f.

1438 Tamże, s. 222.

1439 *Regierung Hitler* 1, nr 56; *RGBl*. 1933 I, s. 104. O tym, jak doszło do mianowania Goebbelsa oraz o jego oczekiwaniach: Longerich, *Goebbels*, s. 211ff.; *Goebbels TB*, 14 do 16 marca 1933.

1440 Dekret z 13 marca 1933 (*RGBl.* 1933 I, s. 104).

1441 Diller, *Rundfunkpolitik*, s. 76ff.

1442 Rischbieter, *NS-Theaterpolitik*.

1443 Rozporządzenie z 30 czerwca 1933 w sprawie zadań ministerstwa oświecenia publicznego i propagandy Rzeszy (*RGBl*. 1933 I, s. 446). O wsparciu ze strony Hitlera: *Regierung Hitler* 1, nr 196. O strukturze ministerstwa propagandy: Longerich, *Goebbels*, s. 230f.; bieżące wpisy w *Goebbels TB*.

1444 BAB, R 55/414, wspólny protokół ministerstwa prop. i AA z narady resortowej z 12 maja 1933; *Regierung Hitler* 1, nr 138; *Goebbels TB*, 29 kwietnia, 5, 10, 11, 14 i 25 maja i 8 czerwca 1933.

1445 *Regierung Hitler* 1, nr 65. Schacht został wybrany przez radę generalną Reichsbanku 16 marca (tamże, s. 231). O ustąpieniu Luthera pisze Picker, *Tischgespräche*, s. 83ff., twierdząc, że Hitler zdjął Luthera z funkcji, gdyż ten nie

chciał dostatecznie hojnie finansować jego planów zbrojeniowych. Luther w swoich osobistych wspomnieniach zaprzecza tej wersji (*Abgrund*, s. 304f.) O mianowaniu Reinhardta: *Regierung Hitler* 1, nr 80.

1446 Sabrow, *Tag von Potsdam*; Pyta, *Hindenburg*, s. 821ff.

1447 Pierwotnie ceremonia miała się odbyć w Pałacu Miejskim (*Stadtschloß*) w Poczdamie (*Regierung Hitler* 1, nr 32). O przygotowaniu uroczystości: tamże, nr 41 i nr 43; BAB, R 43 II/291, roboczy program.

1448 Taką argumentację podaje Sabrow*, Tag von Potsdam*.

1449 *Regierung Hitler* 1, s. 158.

1450 „Der Angriff", 21 i 22 marca 1933; *VB* (B), 22 marca 1933. O oświadczeniu Hitlera i replice „miarodajnych czynników kościelnych": Domarus 1, s. 225.

1451 O przebiegu uroczystości i wystąpieniu Hitlera: tamże, s. 225ff. O restauracji monarchistycznej: tamże, s. 232 (cytat).

1452 *Regierung Hitler* 1, nr 70 (na temat wstępnej rozmowy 20 marca zob. *Goebbels TB*, 21 marca 1933); rozporządzenie prezydenta Rzeszy z 21 marca 1933 w sprawie odpierania podstępnych ataków na rząd narodowego zrywu (*RGBl*. 1933 I, s. 135) oraz rozporządzenie rządu Rzeszy z 21 marca 1933 w sprawie tworzenia sądów specjalnych *(tamże*, s. 136ff.).

1453 *Regierung Hitler* 1, nr 44, nr 60 i nr 68.

1454 *RGBl.* 1933 I, s. 141.

1455 Patrz wyjaśnienia Fricka na spotkaniu gabinetu 15 marca 1933 (*Regierung Hitler* 1, nr 60 i nr 68, przypis 6).

1456 Bracher, *Stufen*, s. 213ff.; Thamer, *Verführung*, s. 272ff.; Winkler, *Weg*, s. 901ff. Na temat dalszych skutków konstytucyjnoprawnych: Biesemann, *Ermächtigungsgesetz*. O powiadomieniu frakcji przez Kaasa: Morsey (oprac.), *Protokolle*, nr 741–744 i nr 746.

1457 Na temat przemówienia: Domarus 1, s. 229ff. (cytat).

1458 Oba wystąpienia cyt. za: tamże, s. 239ff. Zob. także: Winkler, *Weg*, s. 905; według Stampfera*, Erfahrungen*, s. 268, tekst przemowy Welsa został wcześniej przekazany prasie.

1459 Drobisch/Wieland, *System*, s. 39ff.

1460 O dekretach w sprawie aresztu ochronnego wydanych 1933/34: tamże, s. 25ff.; na temat pojęcia aresztu ochronnego: Broszat, *Konzentrationslager*, s. 13ff.

1461 Oszacowanie na podstawie obliczeń zamieszczonych w: Drobisch/Wieland*, System*, s. 38.

1462 Tamże, s. 43ff.

1463 *Regierung Hitler* 1, nr 82; o podobnych skargach Reichsbanku z poprzednich dni: BAB, R 43 II/397. O nadużyciach SA wobec członków izb handlowych: *Regierung Hitler* 1, nr 88. BAB, R 43 II/1195: okólnik Fricka, 13 marca 1933, do landowych ministrów spraw wewnętrznych oraz do komisarzy Rzeszy dotyczący „zamykania sklepów detalicznych i stwarzania zagrożenia dla nich"; skarga zrzeszenia Niemieckich Domów Towarowych i Handlowych (*Verband Deutscher Waren- und Kaufhäuser*), 16 marca 1933, dotycząca napaści na spółkę Wohl-Wert 5 marca 1933 w Dessau; pismo Schachta do Lammersa, 7 kwietnia 1933, z powodu ciągłych ingerencji „narodowosocjalistycznych organizacji branżowych" w bankach; pismo dyrekcji Reichsbanku do ministra sprawiedliwości, 20 kwietnia 1933, dotyczące roszczeń „komisarzy" do majątku firm; 26 kwietnia 1933, tamże, o dalszym trwaniu tych problemów.

1464 Teczka BAB, R 43 II/1195, zawiera liczne skargi na tego rodzaju napaści na obywateli brytyjskich, francuskich, greckich, włoskich, jugosłowiańskich, holenderskich, polskich, szwajcarskich, radzieckich, czechosłowackich i amerykańskich oraz na placówki dyplomatyczne tych państw.

1465 Ahlheim, *Deutsche*.

1466 *Goebbels TB*, 27 do 29 marca 1933.

1467 Na temat przygotowań do bojkotu: Barkai, *Boykott*, s. 26ff.

1468 *Regierung Hitler* 1, s. 272.

1469 „VB”, 29 marca 1933.

1470 „FZ”, 1 kwietnia 1933.

1471 „VZ” i „FZ”, 1 i 2 kwietnia 1933. O przebiegu bojkotu i reakcjach ludności: Pätzold, *Faschismus*, s. 74ff.; Kershaw, *Opinion*, s. 231f.; Bankier, *Meinung*, s. 85ff.; Longerich, *Politik*, s. 34ff.; Friedländer, *Reich* 1, s. 31ff.

1472 „VB”, 4 kwietnia 1933.

1473 Gruchmann, *Justiz*, s. 126ff.; Krach, *Rechtsanwälte*, s. 188ff.

1474 *RGBl.* 1933 I, s. 175ff.

1475 Barkai, *Boykott*, s. 36.

1476 *RGBl.* 1933 I, S 188. por. Krach, *Rechtsanwälte*, s. 202ff.

1477 Ustawa przeciwko przepełnieniu niemieckich szkół i szkół wyższych wraz z 1 rozporządzeniem wykonawczym, 25 kwietnia 1933 (*RGBl*. 1933 I, s. 225f.).

1478 Adam, *Judenpolitik*, s. 72f.; Majer, *»Fremdvölkische«*, s. 238f.; Kohn, *Zahnärzte*, s. 42.

1479 *Regierung Hitler* 1, nr 93.

1480 Mühl-Benninghaus, *Beamtentum*, s. 83, zakłada łączną liczbę 30 tysięcy „przypadków z ustawy BBG”.

1481 Tymczasowa ustawa o unifikacji landów z Rzeszą (*RGBl*. 1933 I, s. 153ff.).

1482 Tamże, s. 173.

1483 O zniesieniu suwerenności landów: Bracher, *Stufen*, s. 237ff.; Broszat, *Staat*, s. 144f.

1484 Kube, *Pour le mérite*, s. 32f.; Honer, *Zugriff*, s. 443f. Kerrl 23 marca został mianowany komisarycznym ministrem sprawiedliwości. Pierwsza wzmianka o planach Göringa co do objęcia stanowiska landowego premiera Prus znajduje się w: *Goebbels TB,* 21 marca 1933.

1485 Barkai, *Wirtschaftssystem*, s. 110ff.; Schweitzer, *Nazifizierung*, s. 47ff.

1486 Tamże, S, 49f.

1487 „FZ”*,* 5 maja 1933 (1. M i 2. M).

1488 Rozporządzenie w sprawie zamrożenia podatku realnego z 31 marca 1933 pozwalało landom na pobieranie tzw. podatku od filii, a także na podwyższenie stawek podatkowych dla domów towarowych (*RGBl*. 1933 I, s. 157ff., utrzymane w ustawie z 15 lipca 1933, tamże, s. 492). Regulacja ta przestała obowiązywać pod koniec r. 1933; podjęta przez ministra finansów próba, aby duże firmy zajmujące się handlem detalicznym trwale obłożyć większą stawką podatku obrotowego, upadła w maju 1933 (*Regierung Hitler* 1, nr 127). Ustawa o ochronie handlu detalicznego z 12 maja 1933 zakazywała tworzenia punktów handlowych (*Verkaufsstellen*) oraz zabraniała działalności zakładów rzemieślniczych w obrębie domów towarowych (*RGBl.* 1933 I, s. 267ff.; rozporządzenie z 11 lipca 1933, Tamże, s. 468f.) Ustawa uzupełniająca z 15 lipca dawała możliwość zamykania lokali gastronomicznych w domach towarowych (tamże, s. 493). Zob. także Uhlig, *Warenhäuser*, s. 91ff.

1489 BAB, R 43 II/362, pismo Zrzeszenia do Hitlera, 24 marca 1933; Neebe, *Großindustrie*, s. 177.

1490 Status Wagenera jako członka sztabu łącznikowego jest udokumentowana na dzień 8 marca, jego funkcja referenta ds. gospodarki – od końca kwietnia 1933: *Akten Partei-Kanzlei*, część I, regestry 10035 i 10062 (z R 43 II/1352 i 1195). O tej funkcji zob. także: Czech-Jochberg, *Hitler*, s. 109.

1491 BAB, R 43 II/362, zarządzenie Hugenberga z 24 kwietnia 1933. Zob. także *FZ*, 4 maja 1933 (2. M.), *Die Umgestaltung des Reichsverbandes der Industrie*; Neebe, *Großindustrie*, s. 181ff.; Turner, *Großunternehmer*, s. 397ff.; Wengst, *Reichsverband*.

1492 *Regierung Hitler* 1, nr 21; Rozporządzenie prezydenta Rzeszy w sprawie ochrony przed windykacjami w rolnictwie, 14 lutego 1933 (*RGBl.* 1933 I, s. 63);

Rozporządzenia prezydenta Rzeszy w sprawie wspierania rolnictwa oraz w sprawie wspierania stosowania krajowych serów, 23 lutego 1933 (tamże, s. 80ff.) Polityka oddłużania znalazła swój wyraz w ustawie o uregulowaniu długów rolniczych, 1 czerwca 1933 (tamże, s. 331ff.) Ponadto: ustawa o ochronie dzierżawców, 22 kwietnia 1933 (tamże, s. 221f.) 16 lutego gabinet zaakceptował propozycje ministra wyżywienia Rzeszy („Nowe działania pomocowe w zakresie zbóż") (*Regierung Hitler* 1, nr 23). O podwyższaniu ceł eksportowych: Rozporządzenie w sprawie zmian cła, 18 lutego 1933 (*RGBl*. 1933 I, s. 72); Rozporządzenie w sprawie zmian cła, 4 marca 1933 (tamże, s. 101). Jednym z kluczowych punktów programu Hugenberga był „plan tłuszczowy", który rozszerzał istniejące już przymusowe działania promujące wytwórstwo masła i zmniejszające wytwórstwo margaryny: Rozporządzenie w sprawie stosowania krajowych nasion oleistych, 24 lutego 1933 (tamże, s. 93); Rozporządzenie w sprawie komercyjnego wytwarzania produktów fabryk margaryny i tłoczarni olejów, 23 marca 1933, Drugie rozporządzenie w sprawie wspierania stosowania krajowych tłuszczów zwierzęcych i krajowych pasz, 23 marca 1933, oraz Rozporządzenie w sprawie zmian cła, 23 marca 1933 (tamże, s. 143 i s. 145f.) Na temat polityki rolnej Hugenberga: Corni, *Hitler*, s. 41ff.

1493 Patrz wywody Hitlera na posiedzeniu gabinetu z 11 marca 1933, gdzie skrytykował on zaplanowane działania przymusowe w zakresie przestawienia rynku z konsumpcji masła na konsumpcję margaryny, uzasadniając, że będzie to zbyt duże obciążenie dla konsumentów; zob. także posiedzenie gabinetu z 31 maja 1933, gdzie Hitler bezskutecznie zaoponował przeciwko wysokości odsetek hipotecznych w ustawie oddłużającej (*Regierung Hitler* 1, nr 57 i nr 150).

1494 „FZ", 5 kwietnia 1933 (1. M.), o 63. walnym zgromadzeniu Niemieckiej Rady Rolnictwa.

1495 4 kwietnia został on przewodniczącym nowo utworzonego gremium Reichsführergemeinschaft des deutschen Bauerntums (powstałego przez scalenie Reichslandbundu, chrześcijańskich stowarzyszeń chłopskich oraz aparatu polityki rolnej NSDAP) i spowodował, że gremium to zadeklarowało lojalność wobec Hitlera (*FZ*, 5 kwietnia 1933 [2. M.], Zusammenschluß landwirtschaftlicher Organisationen unter nationalsozialistischer Führung). 19 kwietnia został prezesem spółdzielni rolniczych, 12 maja stanął na czele Niemieckiej Rady Rolnictwa (Deutscher Landwirtschaftsrat), a 20 maja objął funkcję szefa Niemieckiego Związku Handlu Wiejskiego (Deutscher Landhandelsbund) (Frank, *Reichsnährstand*, s. 112.; Gies, *Darré*, s. 134ff.).

1496 Pruska ustawa o gospodarstwach dziedzicznych z 15 maja 1933 (*PrGS* 1933, nr 34, s. 165).

1497 Corni, *Hitler*, s. 48, zauważa, że Darré od wiosny prowadził przeciwko Hugenbergowi kampanię prasową. BAB, NL 1231/36, notatka Hugenberga dotycząca jego skargi złożonej ustnie 17 maja 1933 u Hindenburga – na to, że Darré utrudnia mu sprawowanie funkcji ministra rolnictwa.

1498 Gelhaus, 1933, odtwarza ten proces na przykładzie Wolnego Państwa Oldenburga. Podobnie działo się w tamtych tygodniach na terenie całych Niemiec. Patrz np.: Schepua, *Machtergreifung*.

1499 Na temat glajchszaltowania niemieckiego sportu: Bernett, *Sportpolitik*; tenże, *Sport*; tenże, *Weg;* Pfeiffer, *Verein*.

1500 Klönne, *Jugend*, s. 20.

1501 Szczegóły tych zamiarów opisuje np. Paquin, *Vereinsführer*.

1502 „Dezintegracja całej wspólnoty" poprzez glajchszaltowanie lokalnych stowarzyszeń jest wręcz klasycznie opisane w: Allen, *Machtergreifung*, s. 222ff.; podobnie: Freudenthal, *Vereine*. Nowsze badania dają obraz bardziej zróżnicowany, w którym większą rolę odgrywała zarówno adaptacja, jak i upór: Borggräfe, *Schützenvereine*; Bösch, *Milieu*, s. 134ff.; Mann, *Protest*, s. 120ff., o glajchszaltowaniu w Düsseldorfie; Rauh-Kühne*, Milieu*, s. 343ff.; Zofka, *Ausbreitung*, s. 238ff.

1503 *Regierung Hitler* 1, wstęp, s. XVIIf.

1504 Tamże, nr 88. Na posiedzeniu gabinetu Hugenberg poskarżył się na nadużycia SA wobec członków izb handlowych należących do DNVP. BAB, R 43 II/1295, kolejna skarga Hugenberga z 12 kwietnia dotycząca nadużyć wobec członków DNVP oraz obszerny zbiór materiałów. 8 maja 1933 Hugenberg ponownie zwrócił się do Hitlera z pretensjami w sprawie dyskryminacji członków Frontu Niemiecko-Narodowego przy obsadzaniu stanowisk w korporacjach biznesowych oraz w ich działalności urzędników państwowych (BAK, NL 1231/36). 17 maja skierował do prezydenta Rzeszy zażalenie na to, iż potężne siły w NSDAP szykują się do zniweczenia „paktu z 30 stycznia" zawartego między NSDAP a DNVP (tamże, tom XXXVIII). Teczki 85 i 89 ze spuścizny Hugenberga zawierają też inne materiały dotyczące narodowosocjalistycznych nadużyć wobec członków i obiektów

Niemiecko-Narodowej Partii Ludowej oraz Czarno-Biało-Czerwonego Frontu Walki, popełnionych od lutego do maja.

1505 O atakach na Hugenberga: Borchmeyer, *Ringen*, s. 78ff.; „FZ”*,* 6 maja 1933 (2. M.), *Probleme um Hugenberg* (nagłówek art.) Na temat artykułu Hugenberga w *Nationaler Willen*: Gaertringen, *Deutschnationale Volkspartei*, s. 600 i dok. 18. BAB, R 43 II/1195, skarga Schachta, reakcja Hitlera i obwieszczenie Wagenera (sztab łącznikowy), 27 kwietnia 1933.

1506 Jak pokazuje zbiór materiałów wspomniany w przypisie 141.

1507 Berghahn, *Stahlhelm*, s. 263.

1508 Buchheim, *Eingliederung*. *Goebbels TB,* 7 kwietnia 1933, wskazuje, że Seldte już wtedy nosił się z zamiarem podporządkowania Stahlhelmu Hitlerowi i eliminacji Duesterberga.

1509 „VB” (N), 20 i 21 kwietnia 1933; patrz także doniesienia w *FZ*, 21 kwietnia 1933 (1. M.); Fuhrer, *Führergeburtstag*.

1510 Patrz np. „MNN” oraz „Leipziger Neueste Nachrichten”, 21 kwietnia 1933.

1511 Przykłady w: Steinberg (red.), *Nazi Kitsch*; Kershaw, *Hitler* 1, s. 611f.

1512 Domarus 1, s. 256; *Goebbels TB,* 17–21 kwietnia 1933. Magda odezwała się do niego 19 kwietnia z Düren, dokąd tymczasem wyjechała.

1513 Koszyk, *Presse*, s. 355ff.

1514 Brenner*, Kunstpolitik*, s. 39f.; Schoeps/Treß (red.), *Orte*, s. 56ff.; Prieberg, *Musik*, s. 41ff.; Odenwald, *Kampf*, s. 172ff.

1515 Domarus 1, s. 211 i s. 232.

1516 Przedruk tej korespondencji np. w „VZ”*,* 11 kwietnia 1933, treść opisana w: Wulf, *Musik*, s. 86ff.; Prieberg, *Kraftprobe*, s. 78ff. Zob. także *Goebbels TB*, 2, 10 i 11 kwietnia 1933.

1517 Prieberg, *Musik*, s. 44ff.; Rischbieter, *NS-Theaterpolitik*, s. 17.

1518 Odenwald, *Kampf*, s. 179ff.

1519 Eicher, *Spielplanstrukturen*.

1520 Brenner, *Ende*.

1521 Tamże, dok. 64.

1522 Barbian, *Literaturpolitik*, s. 80ff.

1523 Brenner, *Kunstpolitik*, s. 49ff.

1524 Zuschlag, *Kunst*, s. 58ff. na temat wystaw i s. 45ff. na temat debaty o ekspresjonizmie.

1525 Ustawa o tworzeniu zrzeszeń studenckich w naukowych szkołach wyższych (*RGBl.* 1933 I, s. 215). Jeszcze w r. 1927 pruski minister kultury rozwiązał Niemieckie Zrzeszenie Studentów, *Deutsche Studentenschaft*, gdyż odmówiło ono reprezentowania studentów o pochodzeniu żydowskim, w większości będących Niemcami mieszkającymi za granicą. Ten dawny spór został teraz przez powyższą ustawę rozstrzygnięty po myśli Niemieckiego Zrzeszenia Studentów.

1526 Heiber (red.), *Goebbels-Reden*, nr 14 (cytat); *Goebbels TB*, 11 maja 1933.

1527 Akcje palenia książek są przebadane systematycznie i dogłębnie: Schoeps/Tres (red.), *Verfemt;* tychże (red.), *Orte*. Tom ten zawiera bogate w treść wprowadzenie: Treß, *Phasen*.

1528 Jäger, *30 Januar,* s. 47f. (na podstawie ówczesnego reportażu radiowego).

1529 Grüttner, *Studenten*, s. 67ff., wymienia dla przykładu uniwersytety w Kilonii, Hamburgu i Heidelbergu, a także Getyngę, Wrocław, Frankfurt, Münster i politechnikę w Darmstadt. Odnośnie do Berlina: Jahr, *Machtübernahme*, s. 301. Odnośnie do Halle: Eberle, *Martin-Luther-Universität*, s. 39f.

1530 Vezina, *Gleichschaltung*, s. 58ff. (dot. Badenii); Jahr, *Machtübernahme*, s. 320, cytuje pruski dekret z 21 kwietnia 1933 w sprawie ponownego wyboru wszystkich rektorów, którzy sprawowali tę funkcję przed 30 stycznia.

1531 Heidegger, *Selbstbehauptung*.

1532 Vezina, *Gleichschaltung*, s. 71ff. (dot. Badenii); Kahl, *Geschichte* (dot. Bawarii); Kasper i in. (red.), *Hochschulverwaltung* 1, s. 33f. (dot. Prus). Zob. także: Jahr, *Machtübernahme*, s. 321. Po utworzeniu ministerstwa nauki Rzeszy w maju 1934 te nowe porządki wprowadzono dekretem z 3 kwietnia 1935 jednolicie w całej Rzeszy (Kasper i in. [red.], *Hochschulverwaltung* 1, s. 34f.) Całościowo o tych zmianach: Seier, *Rektor*.

1533 Grüttner/Kinas, *Vertreibung*.

1534 Krohn i in. (red.), *Handbuch*, w tym m.in.: Wolfgang Benz, *Die jüdische Emigration*, Sp. 5–16; Alexander Stephan, *Die intellektuelle, literarische und künstlerische Emigration*, Sp. 30–46.

1535 *Regierung Hitler* 1, nr 81; ustawa o przedstawicielstwach zakładowych i stowarzyszeniach gospodarczych, 4 kwietnia 1933 (*RGBl.* 1933 I, s. 161f.); Zollitsch, *Arbeiter*, s. 210ff.

1536 *Regierung Hitler* 1, nr 93; ustawa o wprowadzeniu święta pracy narodowej, 10 kwietnia 1933 *(RGBl.* 1933 I, s. 191).

1537 Na temat przygotowań: *Goebbels TB*, od 18 kwietnia do 1 maja 1933.

1538 Domarus 1, s. 258.

1539 Tamże, s. 259ff.

1540 Winkler, *Weg*, s. 921f.

1541 *Goebbels TB,* 18 kwietnia 1933.

1542 Winkler, *Weg*, s. 928f.; Scheibe/Wiegold-Bovermann, *Gewerkschaftshäuser*, s. 167ff.

1543 „FZ", 7 maja 1933 (1. M.), *Dr. Ley mit der Bildung der Arbeiterfront beauftragt*; „VB", 12 maja 1933, *Der erste Kongres des deutschen Arbeitertums* oraz relacja o „zwierzeniu" Hitlera.

1544 *Regierung Hitler* 1, nr 134; *RGBl.* 1933 I, s. 285.

1545 Morsch, *Arbeit*, s. 70.

1546 Ustawa o przeniesieniu zadań i uprawnień komisarza Rzeszy w zakresie nadzoru cenowego, 15 lipca 1933 (*RGBl.* 1933 I, s. 490); *Regierung Hitler* 1, s. 667.

1547 Silverman, *Economy*, s. 251.

1548 Domarus 1, s. 208f.

1549 *Regierung Hitler* 1, nr 94; ustawa o zmianie ustawy o podatku od pojazdów mechanicznych, 10 kwietnia 1933 (*RGBl.* 1933 I, s. 192f.); Edelmann, *Luxusgut*, s. 160ff.

1550 Buchheim, *NS-Regime*, zwłaszcza s. 384.

1551 Edelmann, *Luxusgut*, s. 157ff.; Henning, *Kraftfahrzeugindustrie*, s. 222ff.

1552 Kornrumpf, *Hafraba.*

1553 Oszacowanie na podstawie danych liczbowych podanych w *StJb* 1933, s. 157, i 1934, s. 169, na 1 lipca 1932 oraz na 1 lipca 1933 (auta osobowe, ciężarówki i autobusy).

1554 *Regierung Hitler* 1, nr 91, nr 92 (cytat), nr 95 i nr 133 (cytaty).

1555 Tamże, nr 158 i nr 166; ustawa o utworzeniu przedsiębiorstwa Autostrady Rzeszy (*RGBl*. 1933 II, s. 509f.) O mianowaniu Todta: *Regierung Hitler* 1, s. 585. Na temat całego projektu oraz roli Todta: Ludwig, *Technik*, s. 303ff.; Seidler, *Todt*, s. 97ff.; Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 282ff.

1556 *Regierung Hitler* 1, nr 211; o faktycznym wpływie na bezrobocie: Morsch, *Arbeit*, s. 131ff.

1557 Stelzner, *Arbeitsbeschaffung*, s. 63ff.; BAB, R 18/660, pismo ministra gospodarki Rzeszy Hugenberga do Schwerin-Krosigka, 4 kwietnia 1933.

1558 *Regierung Hitler* 1, nr 114.

1559 Hugenberg jeszcze na decydującej naradzie szefów 31 maja odrzucał „wszelkie plany, który wiązałyby się ze sztucznym generowaniem miejsc pracy" (tamże, nr 149).

1560 Stelzner, *Arbeitsbeschaffung*, s. 56.

1561 *Regierung Hitler* 1, nr 147; Stelzner, *Arbeitsbeschaffung*, s. 72ff.

1562 *Regierung Hitler* 1, nr 149.

1563 *Ehestandsdarlehen* – pożyczka na zakup wyposażenia domowego dla kobiet zawierających związek małżeński, początkowo obwarowana bezwzględną rezygnacją beneficjentki z pracy zawodowej – przyp. tłum.

1564 Gesetz o przeciwdziałaniu bezrobocia, 1 czerwca 1933 (*RGBl*. 1933 I, s. 323ff.); Ustawa o udogodnieniach podatkowych, 15 lipca 1933 (tamże, s. 491f.); Humann, *Arbeitsschlacht*, s. 74ff. Wspomniane darowizny *de facto* w znacznym zakresie szły na zakup wyposażenia dla SA (Stelzner, *Arbeitsbeschaffung*, s. 83).

1565 *RGBl*. 1933 I, s. 651ff.; *Regierung Hitler* 1, nr 212. O programie Reinhardta: Stelzner, *Arbeitsbeschaffung*, s. 76ff.; Volkmann, *Aspekte*, s. 281f.; Humann, *Arbeitsschlacht*, s. 82ff.

1566 Buchheim, *NS-Regime*, s. 391; *Regierung Hitler* 1, nr 262 i nr 298; Humann, *Arbeitsschlacht*, s. 706.

1567 *Regierung Hitler* 1, nr 873; Geyer, *Rüstungsprogramm*, dok. 8. Ponadto: Geyer, *Aufrüstung*, s. 347f.; *Regierung Hitler* 1, nr 90 i nr 97, przypis 8.

1568 Tamże, nr 93.

1569 Tamże, nr 156; ustawa o zobowiązaniach płatniczych wobec zagranicy, 9 czerwca 1933 (*RGBl.* 1933 I, s. 349).

1570 Geyer, *Rüstungsprogramm*, s. 134. Tooze, *Ökonomie*, s. 76ff., przyjmuje datę 8 czerwca 1933.

1571 Geyer, *Aufrüstung*, s. 348f.

1572 Odnośnie do ostatniego punktu zob. np. uwagi Broszata, *»Weltkrieg«*, zwłaszcza s. 32ff.

1573 O przemówieniu: Domarus 1, s. 270ff.

1574 Brüning, *Memoiren*, s. 669.

1575 Winkler, *Weg*, s. 933f.

1576 Brüning, *Memoiren*, s. 669.

1577 Winkler, *Weg*, s. 907ff.; Matthias, *Sozialdemokratische Partei Deutschlands*, s. 168ff.

1578 Winkler, *Weg*, s. 930f.

1579 Tamże, s. 939.

1580 Tamże, s. 946ff.

1581 Schulthess' 1933, s. 194. Listę tych osób opublikowano w *Deutscher Reichsanzeiger* oraz w *Preußischer Staatsanzeiger* nr 198 z 25 sierpnia 1933. Druga lista zawierająca 37 nazwisk pojawiła się tam 27 marca 1934. Łącznie do r. 1945 opublikowano 360 list ekspatriacyjnych (Hepp [red.], *Ausbürgerung*).

1582 Ritthaler, *Etappe*.

1583 Gaertringen, *Deutschnationale Volkspartei*, zwłaszcza s. 599ff.

1584 Domarus 1, s. 280.

1585 Gaertringen, *Deutschnationale Volkspartei*, s. 610f.

1586 *ADAP* C I, nr 312.

1587 Za: Ritthaler, *Etappe*, dok. 2.

1588 *Regierung Hitler* 1, nr 166.

1589 Nie dotarł do prezydenta ani przez posła Hergta, ani przez Oskara von Hindenburga (Ritthaler, *Etappe*, s. 199f.).

1590 BAK, NL 1231, nr 711, wydruk. w: Ritthaler, *Etappe*, dok. 1.

1591 Za: tamże, s. 201.

1592 Tamże, s. 202f.

1593 Według jego własnej relacji: BAK, NL 1231, nr 711, *Niederschrift Hugenbergs*, wydruk. w: Ritthaler, *Etappe*, dok. 2.

1594 Tamże, dok. 4.

1595 Tamże, s. 203f.

1596 BAK, NL 1231, nr 711, wydruk. w: Ritthaler, *Etappe*, dok. 3. O ustanowieniu państwowego komisarza zob. poniżej, s. 340f.

1597 Zob. poniżej, s. 352f.

1598 Na temat odezwy Hitlera z 26 czerwca 1933: Domarus 1, s. 281ff.

1599 Buchheim, *Eingliederung*, s. 372f.

1600 Domarus 1, s. 229ff., cytat s. 233.

1601 *Akten Bischöfe* 1, nr 14a.

1602 Tamże, nr 32/I; Scholder, *Kirchen* 1, s. 438ff.

1603 Rząd Meklemburgii 22 kwietnia pośpieszył się z ustanowieniem państwowego komisarza dla tamtejszego Kościoła protestanckiego – Hitler pożałował tego kroku i kazał go cofnąć (tamże, s. 426ff.; Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 91; *Dokumente Kirchenpolitik* 1, nr 17/33). Podczas wyjaśniającej rozmowy z przewodniczącym Ewangelickiej Komisji Kościelnej, Kaplerem, Hitler 25 kwietnia 1933 zachęcał do projektu Kościoła Rzeszy, co spotkało się z życzliwym przyjęciem u rozmówcy (Scholder, *Kirchen* 1, s. 433ff., rekonstrukcja według wspomnień [*Erinnerungen*, s. 89f.] Johannesa Kübela, przewodniczącego heskiej Krajowej Rady Kościelnej, oraz jeszcze innego zapisu).

1604 Scholder, *Kirchen* 1, s. 401ff. Powołanie Müllera ogłoszono 25 kwietnia; wcześniej Müller odbył 17 kwietnia długą rozmowę z Hitlerem (*Dokumente Kirchenpolitik* 1, nr 19/33). O wcześniejszych kontaktach między Müllerem a Hitlerem: *Goebbels TB*, 8 października i 2 grudnia 1932.

1605 Scholder, *Kirchen* 1, s. 470ff.

1606 Tamże, s. 506ff.

1607 Tamże, s. 517ff.

1608 Tamże, s. 522ff. Według informacji Gestapo jego zapis z tej rozmowy został na początku lipca odczytany z ambony przez księdza Scharfa. Na temat samej rozmowy: *Dokumente Kirchenpolitik* 1, nr 18/33.

1609 Tamże, nr 27/33 XIII; Söhngen, *Eingreifen*.

1610 Za: Conrad, *Kampf*, s. 17. Conrad był referentem ds. polityki kościelnej w ministerstwie spraw wewnętrznych.

1611 Scholder, *Kirchen* 1, s. 533ff.; Conrad, *Kampf*, s. 22.

1612 Domarus 1, s. 291.

1613 Scholder, *Kirchen* 1, s. 626ff.

1614 Cytat ten, przekazany ustnie i istniejący w różnych wariantach, po latach został przez Niemöllera autoryzowany i objaśniony (Karnick/Richter, *Niemöller*, s. 69ff.).

1615 Natomiast Kershaw, *Hitler* 1, s. 554, moim zdaniem w dużej mierze nie docenia aktywności Hitlera: „Frapującą cechą przemian, które dokonywały się w latach 1933–1934, nie było to, jak dużo, lecz właśnie jak niewiele nowy kanclerz musiał czynić dla poszerzenia i umocnienia swojej władzy. Dyktatura Hitlera doszła do skutku w równej mierze za sprawą innych, co wskutek jego własnych starań. […] Funkcja Hitlera jako naczelnej postaci reprezentującej narodowy zryw polegała głównie na tym, by aktywizować siły, które sam rozpętał, i nadawać im skuteczność przez to, że autoryzował i legitymizował działania innych". Podobnie: tamże s. 611.

1616 Domarus 1, s. 286f. (wedlug *VB*, 8 lipca 1933); zob. także wersję tekstu w: *Regierung Hitler* 1, nr 180, z podobnymi sformułowaniami.

1617 Domarus 1, s. 289f.

1618 Barkai, *Wirtschaftssystem*, s. 121f.; Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 261f.

1619 Schweitzer, *Nazifizierung*, s. 36.

1620 O składzie Rady Generalnej patrz „VB", 17 lipca 1933.

1621 O zdjęciu Wagenera i roli Kepplera: Barkai, *Wirtschaftssystem*, s. 104ff.; IfZ, 472-NI, Biuro Telegraficzne Wollfa, 13 lipca 1933.

1622 Schweitzer, *Nazifizierung*, s. 36ff.

1623 Barkai, *Wirtschaftssystem*, s. 121.

1624 Zestawienie kroków ustawodawczych zob. przypis 125.

1625 Już w marcu Hitler mimo sporych obiekcji zaakceptował przyznanie nadzwyczajnego kredytu koncernowi Karstadt dla zapobieżenia jego upadkowi

(*Regierung Hitler* 1, nr 80); w lipcu, choć niechętnie, zgodził się na uratowanie koncernu Tietz kredytem udzielonym przez Akzept- und Garantiebank (Uhlig, *Warenhäuser*, s. 115f.).

1626 O wyjątku dla rolnictwa: Barkai, *Wirtschaftssystem*, s. 131ff.; Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 254ff.

1627 Corni/Gies, *Brot*, s. 79ff.; Frank, *»Reichsnährstand«*, s. 115ff. Ustawa o właściwości Rzeszy w zakresie uregulowania stanowo-branżowej struktury rolnictwa, 15 czerwca 1933 (*RGBl.* 1933 I, s. 495); ustawa o tymczasowej strukturze organizacji Reichsnährstand, 13 września 1933 (tamże, s. 626f.)

1628 Frank, *Reichsnährstand*, s. 150ff.

1629 *RGBl.* 1933 I, s. 479; na temat posiedzenia gabinetu: *Regierung Hitler* 1, nr 193.

1630 *RGBl.* 1933 I, s. 479; Jung, *Plebiszit*, s. 20ff.

1631 *RGBl.* 1933 I, s. 480 i s. 538f.

1632 Tamże, s. 517f.

1633 Tamże, s. 529; Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 154ff.; Bock, *Zwangssterilisation*, s. 80ff.

1634 *Regierung Hitler* 1, nr 193.

1635 Wyliczenie na podstawie dokumentów z akt *Regierung Hitler*. W ówczesnej terminologii rozróżniano gabinet (*Kabinett*), rozumiany jako posiedzenie ministrów i sekretarzy stanu, oraz narady samych ministrów (*Ministerbesprechung*). Jednak w przytoczonych aktach oba te pojęcia rozumiane są jako równoznaczne. Gdy narady ministrów łączyły się z posiedzeniami gabinetu, zakładano w wyliczeniu, że było to posiedzenie.

1636 *Goebbels TB*, 21 lipca 1933.

1637 Domarus 1, s. 293.

1638 Scholder, *Kirchen* 1, s. 638f. Potwierdzeniem wątku polityki kościelnej w tej przemowie Hitlera jest zarządzenie Hessa z 12 stycznia 1934 skierowane do wszystkich reichsleiterów i gauleiterów, nieprzeznaczone do publikacji (*Dokumente Kirchenpolitik* 2, 5/34). Patrz Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 127ff.

1639 *Goebbels TB*, 7 sierpnia 1933.

1640 Ów dystans NSDAP do tego, co dzieje się wewnątrz Kościoła, wyraził sam Rosenberg, bądź co bądź jeden z najzaciętszych wrogów Kościoła w NSDAP, w swoim artykule wstępnym na łamach „VB" (16 sierpnia 1933, *Politik und Kirche*); zarządzeniem z 31 października Heß ogłosił, że taka jest oficjalna linia partii (*Dokumente Kirchenpolitik* 1, nr 47/33 III); patrz także Scholder, *Kirchen* 1, s. 646ff.

1641 Domarus 1, s. 293, wymienia m.in. Schmitta, Schachta, Lammersa, Göringa. *Goebbels TB*, od 25 sierpnia do 2 września 1933.

1642 Podobnie wypowiadał się już wcześniej: „landy muszą zniknąć" oraz: „za 3 lata nie będzie już po nich śladu" (tamże, 28 lipca 1933).

1643 Tamże, 27 marca 1933.

1644 Tamże, 25 sierpnia 1933. Goebbels omawiał to rozwiązanie już w lipcu z Lammersem (tamże, 19 lipca 1933).

PIERWSZE KROKI W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Gdy latem 1933 roku Hitler ogłaszał „rewolucję narodowosocjalistyczną" za zakończoną, tym samym zamykając pół roku ogromnego osobistego zaangażowania w polityce wewnętrznej, miał już na koncie wiele inicjatyw w polityce zagranicznej i był na najlepszej drodze do tego, by za ich pomocą uczynić Urząd Spraw Zagranicznych pomocniczym organem swojej polityki.

Na początku swojej kadencji kanclerskiej Hitler, jeśli chodzi o politykę zagraniczną, zachowywał się w dużej mierze biernie. Nie tylko dlatego, że całą jego uwagę pochłaniały kolejne etapy przejmowania władzy, ale również przez to, że Hindenburg w momencie formowania rządu dopilnował, aby resorty spraw zagranicznych i obrony obsadzić ludźmi, którzy mu odpowiadali[1645].

Jeden z nich, minister spraw zagranicznych Neurath, na początku kwietnia zreferował na forum gabinetu zarysy przyszłej polityki zagranicznej Niemiec, nastawionej na ciągłość wobec poprzednich rządów. W jego ujęciu głównym celem miała być rewizja traktatu wersalskiego, wymagająca „zaangażowania całej energii". Po dotychczasowych postępach, mówił Neurath, to znaczy zniesieniu reparacji wojennych i wycofaniu się Francuzów z Nadrenii, chodzi teraz głównie o dwie kwestie: militarne równouprawnienie Niemiec (czytaj: dozbrojenie państwa) oraz rewizję terytorialną. Co do zbrojeń, to zdaniem Neuratha „jeszcze przez długi czas" nie było dla Niemiec „widoków na przywrócenie militarnego parytetu w stosunku do innych krajów". Dlatego, przekonywał, w bieżących negocjacjach rozbrojeniowych należy „ze względów taktycznych dążyć nade wszystko do rozbrojenia innych narodów". Neurath zaapelował przy

tym o przezorność z racji tego, że zagranica odnosi się do niemieckich dążeń zbrojeniowych nieufnie, więc nie można wykluczyć militarnej interwencji – a w międzynarodowe konflikty Niemcy wikłać się nie powinny, gdyż nie są przygotowane do wojennej konfrontacji. I również za rewizję granic, przekonywał Neurath, będzie można wziąć się dopiero, gdy Niemcy „wzmocnią się militarnie, politycznie i finansowo"; nade wszystko zaś trzeba dążyć do „przekształcenia granicy wschodniej", a tutaj – włączając Gdańsk – „wchodzi w grę" jedynie „rozwiązanie totalne". Nie leży natomiast w interesie Niemiec, jak wywodził minister, rozgrzebywanie kwestii alzacko-lotaryńskiej; co do zwrotu kolonii, trzeba „chwilowo ograniczyć się do propagandy"; o przyłączeniu Austrii na razie nie ma co myśleć, a to z racji nieprzychylnego stanowiska Włoch. Neurath zapowiedział, że w stosunkach bilateralnych Rzesza będzie się starała o dobre relacje z Wielką Brytanią, a także z Włochami. Co do porozumienia z Francją uznał, że „w najbliższym czasie" jest ono „praktycznie wykluczone". Dodał ponadto z frapującą stanowczością, że „porozumienie z Polską nie jest ani możliwe, ani pożądane". Z kolei „obrona przed Polską" możliwa będzie, jak stwierdził, tylko z zagwarantowanym wsparciem rosyjskim", przy czym obecnie nie wiadomo, czy Niemcy mogą liczyć na niezbędne „krycie tyłów przez Rosję przeciwko Polsce". Co do Ligi Narodów, to mimo iż zdaniem Neuratha jej działania są niezadowalające, „wystąpienie Niemiec z Ligi nie wchodzi w grę"[1646].

Choć program ów podyktowany był politycznym realizmem i ostrożnością, to z wypowiedzi Neuratha wynikało jednoznacznie, że długofalowym celem dla Urzędu Spraw Zagranicznych jest przywrócenie Niemcom statusu europejskiego mocarstwa. Wspominając o rewizji wschodnich granic, o anszlusie Austrii i odzyskaniu kolonii, Neurath opisał istniejące w tym czasie minimalne wspólne oczekiwania niemieckich elit konserwatywnych w zakresie polityki zagranicznej. Przyglądając się bliżej ich oczekiwaniom w tej dziedzinie, można by do szeroko rozpowszechnionych idei dorzucić jeszcze hegemonię na obszarze republik bałtyckich oraz rozciągnięcie niemieckich wpływów na

„Europę Środkową”, to znaczy na państwa, które powstały w efekcie załamania się monarchii austro-węgierskiej[1647]. Było to tylko częściowo zgodne z długofalowymi zamysłami Hitlera, te bowiem zmierzały głównie ku podbojowi „przestrzeni życiowej” w Europie Wschodniej. Chwilowo jednak sprzeczności takie nie dochodziły do głosu, gdyż panowała zgoda co do kierunku działań w krótszej perspektywie czasowej: obalenie powojennego ładu i zbudowanie pozycji Niemiec jako hegemona w Europie Środkowej. Istniała więc na najbliższe lata dostatecznie duża wspólnota dążeń, by przysłonić zasadnicze rozbieżności co do celów długoterminowych. Szybko jednak okazało się, że Hitler już w pierwszej fazie tej rewizji międzynarodowego układu sił, pożądanej przez obie strony, rozłożył akcenty zupełnie inaczej niż dyplomaci.

Hitlerowi wystarczyło niewiele więcej niż rok, aby program rewizji zaprezentowany przez Neuratha w mniejszym lub większym stopniu postawić na głowie. Wyswobodził się spod międzynarodowej kontroli zbrojeń i zaczął intensywnie dozbrajać swoje państwo, nie zważając na negatywne reakcje zagranicy. Doprowadził – z jawną aprobatą – do tego, że stosunki niemiecko-radzieckie ochłodły wręcz do punktu zamarzania. Rezygnując z „krycia tyłów” przez Rosję, Hitler w styczniu 1934 zawarł pakt o nieagresji z Polską, czyniąc ją swoim najważniejszym partnerem i tym samym wycofując się całkowicie z rewidowania granicy na wschodzie. W październiku 1933 doprowadził do wystąpienia Niemiec z Ligi Narodów, próbował też dokonać błyskawicznego siłowego przyłączenia Austrii, poważnie narażając tym na szwank relacje z Włochami. Tę swoją politykę częściowo narzucił narodowo-konserwatywnym dyplomatom w Urzędzie Spraw Zagranicznych, częściowo ich zaś ignorował.

Jednakże swoje pierwsze spektakularne posunięcie dyplomatyczne Hitler wykonał na zupełnie innym polu – i było ono mocno związane z sytuacją wewnętrzną Niemiec.

Uznanie i odgrodzenie: konkordat

Od rządowego oświadczenia Hitlera w związku z ustawą o nadzwyczajnych pełnomocnictwach z 23 marca (kiedy to zrobił on gest kompromisu w stronę wyznań chrześcijańskich) w relacjach między narodowym socjalizmem a Kościołami nastąpiło wpierw niejakie odprężenie. Włączając się aktywnie w zjednoczenie landowych Kościołów ewangelickich w jeden „Kościół Rzeszy", zabiegał też jednocześnie o dialog z katolicyzmem. Gdy 28 marca Kościół katolicki wycofał się z dotychczasowej negatywnej postawy wobec narodowego socjalizmu, Hitler – jak już wspomnieliśmy – spotkał się w kwietniu z przedstawicielami tego wyznania. Głównie jednak zależało Hitlerowi na zawarciu konkordatu z Watykanem. Obiecywał sobie po tej umowie generalne uporządkowanie relacji z Kościołem katolickim – a to w celu ostatecznej likwidacji niemieckiego katolicyzmu politycznego.

Istnieją dowody na to, że wicekanclerz Papen, dysydent partii Centrum, krzątał się wokół konkordatu od początku kwietnia 1933. W połowie kwietnia, podczas świąt wielkanocnych, nawiązał w Rzymie stosowne rozmowy z Eugenio Pacellim, sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej. Papen zdołał pozyskać jako doradcę prałata Kaasa, przewodniczącego partii Centrum, który po wyjeździe Papena z Rzymu stał się ważnym pośrednikiem w dalszych negocjacjach, prowadzonych już na piśmie[1648]. Sporną kwestią było zwłaszcza to, na ile Kościół pogodzi się z ogólnym zakazem politycznej aktywności dla duchownych w Niemczech. Hitler wielokrotnie już podnosił to żądanie w rozmowach z Papenem i traktował je jako warunek zawarcia umowy konkordatowej[1649].

W drugiej rundzie negocjacji, która zaczęła się 30 czerwca w Rzymie i w której ze strony niemieckiej oprócz Papena brali udział Kaas i arcybiskup Conrad Gröber, uzgodniono tekst umowy, zaakceptowany następnie przez papieża, a 3 lipca przekazany przez Papena Hitlerowi. Ten zaś kazał przeanalizować ów projekt w ministerstwie spraw wewnętrznych, a gdy zgłoszono tam liczne poprawki, 5 lipca wysłał do Rzymu specjalnym samolotem wysokiego rangą urzędnika ministerialnego dla poprowadzenia w ostatniej minucie dodatkowych negocjacji – co wyraźnie dezawuowało szefa

delegacji i wicekanclerza. Stronie niemieckiej udało się między innymi jeszcze bardziej zaostrzyć zakaz działalności dla księży[1650].

Ósmego lipca konkordat został parafowany. Państwo gwarantowało w nim swobodę wyznania religijnego i pozwalało gminom zachować status korporacji prawa publicznego. Konkordat gwarantował Kościołowi zachowanie dotychczasowych praw i przyznawał mu wiele przywilejów: na przykład dawał mu także na przyszłość prawo do pobierania podatków kościelnych, uznawał tajemnicę spowiedzi, zatwierdzał istnienie katolickich wydziałów na uczelniach, zgadzał się na nauczanie religii katolickiej jako normalnego przedmiotu w państwowych szkołach, pozwalał na dalsze prowadzenie katolickich szkół wyznaniowych i zakładanie nowych. W zamian biskupi, obejmując swój urząd, musieli odtąd składać oddzielną przysięgę na wierność Rzeszy Niemieckiej. We wszystkich świątyniach miały być odmawiane modlitwy „za pomyślność Rzeszy Niemieckiej i niemieckiego narodu". Wycofanie Kościołów z życia politycznego, do czego Hitler przywiązywał tak dużą wagę, wybrzmiało szczególnie w postanowieniu, że działalność stowarzyszeń katolickich ma się ograniczać do zadań czysto religijnych, kulturalnych i charytatywnych, zaś aktywność wychodząca poza ten zakres uzależniona jest *de facto* od państwowego zezwolenia. Watykan zgodził się ponadto na zakazanie duchownym nie tylko członkostwa w partiach politycznych, ale także działań ich na rzecz[1651]. Zawarciu konkordatu towarzyszyła ogromna presja reżimu. Z powodu zorganizowanych ekscesów narodowosocjalistycznych trzeba było odwołać zlot katolickich wspólnot kolpingowskich[1652], zaplanowany na 8–11 czerwca w Monachium[1653]. Ponadto od 25 czerwca aresztowano niemal 2000 deputowanych z Bawarskiej Partii Ludowej, będącej regionalnym odpowiednikiem partii Centrum, w tym 200 kapłanów[1654]. W innych rejonach Rzeszy członkowie Centrum byli w tych dniach zwalniani z funkcji urzędniczych lub aresztowani. Papen 23 czerwca opowiedział się przeciwko dalszemu istnieniu Centrum, zaś 28 czerwca Goebbels publicznie zażądał natychmiastowego rozwiązania tej partii[1655]. Pierwszego lipca, w końcowej fazie negocjacji, landowe

policje polityczne nakazały zamknięcie biur wielu organizacji katolickich, uzasadniając oficjalnie, że są to „wyznaniowe organizacje pomocnicze Centrum", które dopuściły się „działalności antypaństwowej"[1656].

Wydawało się, że umowa konkordatowa z lipca 1933 roku wprowadza zgodne relacje między Kościołem katolickim a reżimem hitlerowskim. Dwudziestego sierpnia 1933 dostojnicy kościelni okazali nowemu państwu rewerencję podczas katolickiego spotkania młodzieży na berlińskim stadionie Neukölln. Pierwszy z lewej na zdjęciu to Erich Klausener z Akcji Katolickiej – zamordowany przez nową władzę niecały rok później.

Czwartego i piątego lipca, czyli akurat w momencie gdy negocjacje konkordatowe weszły w krytyczną fazę końcową, BVP i Centrum ogłosiły swoje samorozwiązanie. Już 3 lipca Papen poinformował ministra spraw zagranicznych Neuratha, że w trakcie końcowego spotkania stron negocjacji – a więc w obecności Kaasa – stało się jasne, „iż rozwiązanie partii Centrum w razie zawarcia konkordatu uważa się tutaj za bezdyskusyjne"[1657]. Dlatego rezygnację z „katolicyzmu politycznego" można traktować jako część szerszych uzgodnień między Kościołem a państwem nazistowskim. Umożliwiła

ona zagwarantowanie dotychczasowych praw Kościołowi katolickiemu oraz sieci jego (apolitycznych) organizacji i instytucji. Godząc się na zabronienie księżom wszelkiej działalności w partiach politycznych, Watykan faktycznie spisał partię Centrum na straty. Włączenie Kaasa w negocjacje każe się domyślać, że reżim nazistowski od samego początku miał na widoku takie całościowe rozwiązanie[1658]. Co prawda w obliczu realnej sytuacji politycznej wszelkie próby ocalenia Centrum i BVP byłyby skazane na niepowodzenie, lecz decydującym aspektem jest to, że Kościół katolicki, zawierając konkordat, wplótł likwidację tych katolickich partii w szersze porozumienie z nowym reżimem. Już w dniu parafowania umowy Hitler kazał anulować rozporządzenia, które likwidowały apolityczne organizacje katolickie, oraz cofnąć zastosowane już represje, innymi słowy ostentacyjnie złagodził nacisk[1659].

Na omówionym już posiedzeniu gabinetu 14 lipca Hitler stwierdził, że konkordat jest dużym sukcesem, gdyż tworzy „sferę zaufania", która „ma szczególne znaczenie w najpilniejszej teraz walce z międzynarodowym żydostwem". Powiedział, że już sama gotowość Kościoła katolickiego do tego, by nakazać biskupom lojalność wobec państwa, jest oznaką „całkowitego uznania obecnego rządu", lecz jeszcze ważniejszy jest fakt, iż tenże Kościół wycofuje się z życia stowarzyszeniowego i partyjnego, a w szczególności zrywa z chrześcijańskimi związkami zawodowymi. Rozwiązanie partii Centrum, dodał Hitler, będzie można uznać za ostateczne dopiero wtedy, gdy Watykan zarządzi odejście księży z polityki partyjnej[1660].

Uroczyste podpisanie umowy konkordatowej przez Pacellego i Papena nastąpiło 20 lipca w Watykanie, a 10 września 1933 rząd Rzeszy ją ratyfikował.

Dozbrajanie i odprężenie – elastyczność wobec mocarstw zachodnich

Jakkolwiek istotny był konkordat dla międzynarodowej reputacji reżimu nazistowskiego, to jednak kluczowym zagadnieniem niemieckiej polityki zagranicznej w roku 1933 było zabezpieczenie własnych dążeń zbrojeniowych przeciwko oporom mocarstw zachodnich.

W połowie grudnia 1932 niemiecka delegacja po trzymiesięcznej przerwie wróciła do Genewy na konferencję rozbrojeniową (brały w niej udział 64 kraje) – po tym, jak pozostali uczestnicy zasadniczo przystali na niemieckie żądanie militarnego równouprawnienia, przy jednoczesnym uznaniu interesów Francji związanych z bezpieczeństwem. Na propozycję kontroli zbrojeń, wysuniętą w lutym i marcu 1933 przez delegacje francuską i brytyjską, minister spraw zagranicznych Neurath i minister obrony Blomberg zareagowali kategoryczną odmową, przy czym zamiarem ich obu było doprowadzenie do zerwania konferencji i zrzucenie winy na mocarstwa zachodnie, aby móc wypowiedzieć postanowione w Wersalu ograniczenia zbrojeniowe i przystąpić do ogólnego dozbrajania Niemiec[1661]. Hitler natomiast obawiał się, że wyłamując się z międzynarodowych wysiłków rozbrojeniowych, Niemcy ze swoim obecnym stanem uzbrojenia znajdą się na beznadziejnej, straconej pozycji względem innych państw i tym samym narażą się na wojnę prewencyjną. Dlatego opowiadał się za tym, by Niemcy najpierw ograniczyły się do zbrojeń w ramach międzynarodowych limitów – z początku jednak nie mógł się z tą strategią przebić[1662]. Neurath storpedował bowiem zarówno zamysł Hitlera, by ustąpić naleganiom Brytyjczyków i na następną rundę negocjacji wysłać do Genewy jednego z członków rządu[1663], jak i próbę podjętą w połowie marca przez Rudolfa Nadolny'ego, szefa genewskiej delegacji, by dostać od kanclerza zielone światło dla kontynuowania konferencji.

W ciągu następnych tygodni Hitler doszedł do wniosku, że kalkulacja Neuratha, polegająca na tym, aby winą za oczekiwane zerwanie konferencji obciążyć Francuzów, jest nazbyt ryzykowna. Zrozumiał jednak, że i jego własne zamiary, przewidujące w początkowej fazie umiarkowane tempo niemieckich zbrojeń,

niełatwo dadzą się urzeczywistnić. Pod koniec kwietnia bowiem niemiecka delegacja na genewskich rokowaniach znajdowała się w daleko posuniętej izolacji, a to dlatego, że jej nader stanowczo podnoszone żądania, by natychmiast wprowadzono równouprawnienie dla Niemiec, zbyt wyraźnie obliczone były na zerwanie konferencji[1664]. Dwunastego maja spotkała Rzeszę kolejna negocjacyjna porażka, gdy powołana na konferencji komisja ekspercka postanowiła, że organizacje paramilitarne – a więc SA, SS i Stahlhelm – będą wliczane do rozmiaru sił zbrojnych[1665]. Wtedy Hitler przystąpił do ofensywy. Jeszcze w tym samym dniu poinformował rząd o swojej konkluzji, „że ta konferencja rozbrojeniowa ma jedynie na celu albo zniszczyć Reichswehrę, albo zrzucić na Niemcy odpowiedzialność za fiasko konferencji". Dlatego, stwierdził, nadeszła pora zwrócić uwagę na „ostateczne konsekwencje fiaska konferencji rozbrojeniowej", czyli, mówiąc otwartym tekstem, zagrozić wystąpieniem Niemiec z Ligi Narodów[1666].

Co też Hitler uczynił w swoim „przemówieniu na rzecz pokoju" na forum Reichstagu 17 maja. Powiedział wtedy do parlamentarzystów, że „użycie jakiejkolwiek przemocy w Europie" spowoduje „jeszcze mocniejsze zaburzenie europejskiej równowagi […] nową wojnę, nową niepewność i nową katastrofę ekonomiczną". Zarysował następnie wizję „Europy pogrążającej się w komunistycznym chaosie", który to chaos „wywołałby kryzys o nieprzewidywalnych rozmiarach i nie wiadomo, jak długi". „Absolutnie poważnym zamiarem narodowego rządu Rzeszy Niemieckiej", oznajmił Hitler, „jest zapobieżenie takiemu rozwojowi wypadków poprzez szczerą i aktywną współpracę", a w tym celu rząd niemiecki gotów jest do porozumienia, a mianowicie z Polską i Francją. Wyjaśnił, że Niemcy odstąpiły od idei „germanizowania" i nie sądzą już – jak to było jeszcze w zeszłym stuleciu – „że z Polaków i Francuzów uda się zrobić Niemców". Głównym punktem jego oświadczenia dotyczącego kwestii rozbrojeń był postulat równouprawnionego statusu Niemiec. Hitler stwierdził, że spełniwszy nałożone traktatem wersalskim warunki co do rozbrojenia, Niemcy mają „w pełni uzasadnione

moralne prawo oczekiwać, że inne mocarstwa same spełnią zobowiązania wynikające z traktatu wersalskiego", to znaczy zredukują swoje arsenały. Żądanie, by SA liczyć jako niemieckie siły zbrojne, Hitler zbył uwagą, że formacja ta służy wyłącznie do „celów wewnątrzpolitycznych". Niemcy, ciągnął, są „nawet gotowe w ogóle zlikwidować całe swoje wyposażenie wojskowe i zniszczyć pozostawioną resztkę uzbrojenia, jeśli sąsiednie narody uczynią bez wyjątku tak samo"; dopóki jednak to nie nastąpi, Rzesza zmuszona jest żądać, „aby dzisiejsza instytucja obronna [Reichswehra; P.L.], której Niemcy nie chciały, lecz która została nam narzucona przez zagranicę, przeobrażała się krok po kroku, w miarę rzeczywistych rozbrojeń w innych państwach". Hitler zaproponował tu konkretnie „pięcioletni okres przejściowy", w którym Niemcy mogłyby „pracować nad bezpieczeństwem narodowym" – „w oczekiwaniu, że po tym czasie nastąpi rzeczywiste zrównanie pozycji Niemiec z innymi państwami". Tym samym odszedł od **natychmiastowego** równouprawnienia, postulowanego przez niemiecką delegację w Genewie. Zadeklarował, że Niemcy są wręcz „gotowe całkowicie zrezygnować z uzbrojenia ofensywnego, jeśli uzbrojone narody w określonym czasie też ze swojej strony zniszczą taką broń, a jej stosowanie zostanie zakazane międzynarodową konwencją" – przy niezmiennym założeniu, iż świat zgodzi się na równouprawnienie Niemiec. Każda inna „próba zgwałcenia Niemiec metodą zwykłego przegłosowania, wbrew jasnej intencji traktatów" może być podyktowana, zaznaczył Hitler, „jedynie zamiarem usunięcia nas z dalszych konferencji"; w takim zaś przypadku Niemcy musiałyby, „aczkolwiek z ciężkim sercem", wyciągnąć „jedyne możliwe konsekwencje": „Jako narodowi nieustannie oczernianemu, trudno byłoby nam też dalej należeć do Ligi Narodów"[1667].

Po tym przemówieniu Hitler nakazał Neurathowi poinstruować genewską delegację, że jako „ewentualną bazę konwencji, którą mamy zawrzeć" należy przyjąć projekt zgłoszony w marcu przez Brytyjczyków, tak zwany plan McDonalda – przewidywał on, że po upływie pięcioletniego okresu przejściowego osiągnięty zostanie wyrównany stan armii Niemiec, Francji, Włoch i Polski[1668]. Ósmego

czerwca konferencja podjęła uchwałę o zaakceptowaniu brytyjskiego planu jako bazy dla konwencji[1669].

Deklarując w swoim przemówieniu tak mocno swoją gotowość do porozumienia z Francją, Hitler stanął w jawnej kontrze do swojego ministra spraw zagranicznych Neuratha, który porozumienie z Francuzami uważał za niemożliwe i niepożądane, czemu dał wyraz na posiedzeniu gabinetu 7 kwietnia[1670]. Hitler zaś dzień później oznajmił francuskiemu ambasadorowi André François-Poncetowi, już na pierwszym spotkaniu, że na zachodzie nie stawia sobie „żadnych celów", natomiast „centralnym problemem niemieckiej polityki zagranicznej" jest i pozostanie „zmiana nieakceptowalnej granicy na wschodzie"[1671]. Próbując w taki sposób pozyskać zaufanie ambasadora przez ujawnienie swoich celów na wschodzie, Hitler czynił wyraźne odstępstwo od polityki niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych, gdzie panowała opinia, że kwestia rewizji granicy wschodniej nie powinna być poruszana w rozmowach z Francją, dopóki nie pojawią się w niej konkrety[1672]. Co znamienne, na owo spotkanie Hitlera z ambasadorem nie zaproszono nikogo z resortu spraw zagranicznych. W następnych tygodniach Hitler wielokrotnie jeszcze wypuszczał w świat takie sygnały zachęcające do porozumienia. Przemawiając 27 sierpnia pod pomnikiem niederwaldzkim[1673], wypowiedział podobną uwagę o rezygnacji z roszczeń do francuskiego terytorium[1674], zaś 15 września oświadczył François-Poncetowi, że „kwestia alzacko-lotaryńska w ogóle dla nas nie istnieje"[1675]. Ugodowe oferty Hitlera pod adresem Francji sygnalizowały daleko posuniętą taktyczną elastyczność jego polityki zagranicznej; przed 1933 bowiem ten zachodni sąsiad był dla niego zawsze „odwiecznym wrogiem", którego miał nadzieję prędzej czy później zepchnąć na spaloną pozycję poprzez konflikt z Włochami.

Tymczasem francuski premier Edouard Daladier od wiosny zastanawiał się, jak nawiązać bezpośredni dialog z Hitlerem, i też wysyłał ku Niemcom odpowiednie sygnały[1676]. We wrześniu, korzystając z pośrednictwa Ribbentropa, przybył do Berlina francuski dziennikarz Fernand de Brinon, uważany za doradcę Daladiera

w sprawach polityki zagranicznej i posiadający w Niemczech rozległe kontakty. Odbył on tutaj cztery różne rozmowy z wysokimi rangą przedstawicielami niemieckimi, a na koniec spotkał się 9 września w Berchtesgaden z Hitlerem. Podczas tej rozmowy (przy której obecni byli także Ribbentrop i Blomberg) omówiono pomysł bezpośredniego spotkania z Daladierem, w trakcie którego miano podać do publicznej wiadomości oświadczenie o pozytywnym ułożeniu stosunków niemiecko-francuskich[1677]. W następnych tygodniach kontakty te były kontynuowane[1678].

Izolację Niemiec w kwestii umów wersalskich Hitler usiłował również przełamać wiosną i wczesnym latem 1933 poprzez zbliżenie z Włochami, względnie z Mussolinim, który w marcu wyszedł z koncepcją czterostronnego paktu: Niemcy, Francja, Wielka Brytania i Włochy miałyby objąć w Europie rolę przewodnią i rozwiązywać istniejące problemy między sobą, na drodze negocjacji. Jednakże w trakcie kilkumiesięcznych narad pierwotny zamysł Mussoliniego został kompletnie pozbawiony impetu, głównie za sprawą rządu francuskiego. Uzgodniono mianowicie, żeby z tekstu umowy usunąć koncepcję Mussoliniego, według której wielka czwórka miałaby dokonać rewizji traktatów pokojowych i zezwolić na etapowe zbrojenia Niemiec (po ewentualnym fiasku rokowań w Genewie). W efekcie umowa ta pozostała jedynie uzgodnieniem pokonsultacyjnym, bez znaczenia politycznego. Została wprawdzie 15 lipca podpisana, ale nie doczekała się ratyfikacji[1679].

Neurath uznał tę umowę za „kompletnie bezwartościową", a wręcz szkodliwą, gdyż zawarte w niej sformułowania mogły obarczyć przyszłą politykę niemiecką niepożądanymi zobowiązaniami[1680]. Hitler jednak chciał ją podpisać i zamiar ten ostatecznie przeforsował. Dla niego decydującą rzeczą był prestiż, jaki Niemcy zyskiwały dzięki przyjęciu do ekskluzywnej grupy europejskich mocarstw – nawet jeśli praktyczne możliwości działania w obrębie tego konstruktu były niewielkie. Przede wszystkim jednak Hitler miał nadzieję, że wspierając projekt Mussoliniego, zrobi pierwszy krok w stronę sojuszu z Włochami[1681].

Ideologia i aktywizm: kwestia austriacka, problem sowiecki

Neurath, jak wynikało z jego fundamentalnych przemyśleń w kwietniu, chciał także odejść od kwestii „przyłączenia" Austrii, lecz stanął temu na przeszkodzie aktywizm NSDAP – partii zorganizowanej na skalę „wielkoniemiecką"[1682].

Austriacki kanclerz Engelbert Dollfuss, wykorzystując kryzys parlamentarny, na początku marca 1933 odsunął od władzy legislatywę i sprawował odtąd rządy dyktatorskie, mając wsparcie Partii Chrześcijańsko-Socjalnej (Christlichsoziale Partei) oraz paramilitarnej Heimwehry (Heimwehr). Gdy narodowi socjaliści zażądali ponownych wyborów do parlamentu, Dollfuss odwołał planowane wybory do samorządów gminnych i komunalnych i pozbawił władzy trybunał konstytucyjny. Dziewiętnastego czerwca zakazał działalności austriackiej NSDAP. Austriaccy narodowi socjaliści zareagowali na te działania nasilającymi się aktami przemocy: codziennością stał się terror uliczny, zamachy, podkładanie ładunków wybuchowych oraz napaści na przeciwników politycznych i Żydów. Niepokojom tym już od połowy marca towarzyszyła szeroko zakrojona kampania propagandowa narodowosocjalistycznego sąsiada, trafiająca do Austrii w formie audycji radiowych, ulotek zrzucanych z niemieckich samolotów itd.[1683] Liczne prowokacje nadgraniczne wzniecał też sformowany w Bawarii „legion austriacki", składający się z narodowych socjalistów, którzy uciekli z kraju.

Zarówno w kierownictwie NSDAP w Rzeszy, jak i wśród nazistów austriackich panowało przekonanie, że wiosenne działania glajchszaltujące da się teraz po prostu rozciągnąć na Austrię. Hitler zamierzał doprowadzić rząd Dollfussa do upadku, poddając go naciskom wewnętrznym i zewnętrznym, po czym zastąpić go rządem znajdującym się pod wpływem narodowych socjalistów, a później całkowicie już przez nich opanowanym. Uważał, że poprzez to drugie „objęcie władzy" w Austrii uda się rozwiązać kwestię austriacką na drodze zglajchszaltowania, bez wdawania się w państwowo-prawne

aspekty „przyłączenia” (które ówcześnie z racji oporu Włoch nie wchodziło w grę). Dlatego już w kwietniu Hitler zaczął ingerować w relacje Niemiec z Austrią w taki sposób, by osłabić pozycję Dollfussa. Zdecydował się np. odwołać końcowe negocjacje w sprawie niemiecko-austriackiej umowy o preferencyjnych stawkach celnych, tłumacząc, że z rządem Dollfussa takiego porozumienia nie chce zawierać[1684].

Na posiedzeniu gabinetu 26 maja Hitler oświadczył w tej sprawie, że nie wolno popełnić znów „przedwojennego błędu”, jakim byłby sojusz z „oficjalnymi władcami” Austrii; powiedział, że zgubną rolę, którą odgrywali niegdyś Habsburgowie, nękając Austriaków pochodzenia niemieckiego, przejęło obecnie „wiedeńskie żydostwo” i „legitymiści” (to znaczy zwolennicy austriackiej monarchii). Pozostał wierny swojej nieprzychylności wobec państwa austriackiego. Na tymże posiedzeniu Hitler zapowiedział, że dla osób podróżujących do Austrii zostaną wprowadzone wizy wyjazdowe, za które będzie pobierana opłata 1000 marek Rzeszy. Ten bolesny cios w austriacką branżę turystyczną miał w jego intencji doprowadzić do upadku rządu Dollfussa[1685].

Szukając pomocy, Dollfuss zwrócił się przede wszystkim do faszystowskich Włoch, a także do Francji i Wielkiej Brytanii. Wskutek silnej międzynarodowej presji Hitler na początku sierpnia nakazał austriackim narodowym socjalistom, by się uspokoili[1686]. Tym samym podjęta przez Hitlera próba rzucenia Austrii na kolana poprzez nacisk ekonomiczny i zorganizowane zamieszki spaliła na panewce: austriacka NSDAP musiała spuścić z tonu, a konflikty wywołały oburzenie mocarstw zachodnich (czego Hitler chciał uniknąć) oraz napięcia w relacjach z Włochami – krajem, z którym Hitler chciał zawrzeć szczególnie bliski sojusz.

Także jeśli chodzi o stosunki ze Związkiem Radzieckim, w Niemczech wziął górę kurs kolidujący z dyplomacją, a wyznaczany przez ideologiczną postawę i akcjonizm partii. Gdy powstał nowy rząd, minister spraw zagranicznych Neurath próbował najpierw ustabilizować relacje ze Związkiem Radzieckim; w lutym dostał na to zgodę Hitlera, który w swoim rządowym oświadczeniu do ustawy

o nadzwyczajnych pełnomocnictwach zadeklarował „pozytywną politykę wobec Rosji sowieckiej” (zaznaczając, że masowe prześladowania komunistów w Niemczech to sprawa odrębna)[1687]. Podtrzymano więc tajną współpracę wojskową; w lutym 1933 strony zawarły ze sobą umowę kredytową, zaś na początku maja, za bezpośrednią zgodą Hitlera, ratyfikowane zostało przedłużenie niemiecko-radzieckiego traktatu o wzajemnej neutralności (traktatu berlińskiego), podpisanego w 1926 roku[1688]. Kilka dni wcześniej Hitler, przyjmując u siebie ambasadora ZSRR, zapewnił go, że w „przyjacielskich stosunkach” między obu krajami nic się nie zmieni[1689]. Stosunki te jednak nie były wolne od napięć, i to mniej wskutek likwidacji KPD, a bardziej z powodu przemocy, której narodowi socjaliści dopuszczali się ciągle wobec obywateli i instytucji radzieckich[1690].

Jawnie antyradziecka atmosfera utrzymywała się przez całe lato i ani kierownictwo NSDAP, ani rząd nie interweniowały w tej sprawie. Wręcz przeciwnie, Hitler stopniowo przychylał się do ideologicznie umotywowanej wrogości aktywistów. Gdy we wrześniu ruszył proces w związku z pożarem Reichstagu, Hitler osobiście zarządził, by na rozprawę nie wpuszczać przedstawicieli radzieckiej prasy[1691]. Na ten afront strona radziecka przejściowo zamroziła oficjalne stosunki prasowe między obu państwami. Stosunki wojskowe zerwano w ciągu lata całkowicie, mocno też skurczył się handel zagraniczny[1692]. Gdy sekretarz stanu Bernhard Wilhelm von Bülow na posiedzeniu gabinetu 26 września zasugerował, by poczynić wstępne kroki ku polepszeniu relacji z ZSRR, Hitler gwałtownie zaprotestował i oświadczył z naciskiem, że „przywrócenie stosunków niemiecko-rosyjskich” jest „niemożliwe” i że w przyszłości będzie między oby krajami panował „ostry antagonizm”; nie można, stwierdził, zamykać oczu na fakt, „że Rosjanie zawsze nas okłamywali i któregoś dnia zostawiliby nas na lodzie”[1693].

Tak więc w ciągu zaledwie kilku miesięcy od objęcia urzędu kanclerskiego Hitler dokonał już brzemiennych w skutki ingerencji w politykę zagraniczną Rzeszy: to on (m.in. przez wywieranie mocnej presji na Kościół katolicki w Niemczech) zadecydował w dużym

stopniu o ostatecznym kształcie konkordatu, osiągając przez to ważny, prestiżowy sukces dyplomatyczny. Naciskami zewnętrznymi i wewnętrznymi próbował wywołać upadek reżimu Dollfussa, co mocno i trwale zaszkodziło niemieckiej polityce zagranicznej. Spowodował dramatyczną zmianę w stosunkach ze Związkiem Radzieckim. W przeciwieństwie do Urzędu Spraw Zagranicznych szukał dialogu z Francją i sygnalizował gotowość do odstąpienia od zamiaru rewizji granic na zachodzie. Jeśli chodzi o kwestię rozbrojeniową, do września 1933 nie starał się wprawdzie o fiasko konferencji genewskiej, ale zostawił sobie od tej strony otwartą furtkę, gdy 17 maja w swojej „przemowie o pokoju" zagroził zerwaniem negocjacji i wystąpieniem z Ligi Narodów.

Tak postępując, Hitler dawał wyraźnie do zrozumienia, że zamierza odejść od polityki rewizjonistycznej uprawianej przez Urząd Spraw Zagranicznych – ostrożnie posuwającej się naprzód i długofalowej. Absolutne wyzbycie się ograniczeń zbrojeniowych jako warunek polityki mocarstwowej, antykomunizm i wizja Rzeszy Wielkoniemieckiej (wymagająca sojuszu z Włochami) – to były cele kierujące jego pierwszymi działaniami w polityce zagranicznej, nie zaś sztywne upieranie się przy przywróceniu granic z roku 1914. Jak widać zwłaszcza po konkordacie i próbach zbliżenia z Francją, Hitler od samego początku wykazywał w polityce zagranicznej zadziwiającą taktyczną elastyczność – obcą Urzędowi Spraw Zagranicznych, nastawionemu na ciągłość. Różnice zdań panujące między nim a ministerstwem rozstrzygał (z miesiąca na miesiąc coraz swobodniej) przez samodzielne działanie, aż w końcu latem 1933 roku inicjatywa w niemieckiej polityce zagranicznej przeszła całkowicie na niego. Przekreślało to pierwotną intencję prezydenta Rzeszy, który mniemał, że za pomocą „swojego" ministra spraw zagranicznych zachowa kontrolę nad tym sektorem niemieckiej polityki.

1645 Pyta, *Hindenburg*, s. 783 i s. 798f. O początkach polityki zagranicznej Hitlera piszą: Kershaw, *Hitler* 1, s. 621ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 23ff.; Thamer, *Verführung*, S.310ff.

1646 *Regierung Hitler* 1, nr 93. Referat Neuratha opierał się na memorandum sekretarza stanu: Wollstein, *Denkschrift*.

1647 Patrz nadal ważne konkluzje Hillgrubera, *Kontinuität*; Frommelt, *Paneuropa*.

1648 O przebiegu negocjacji konkordatowych: Volk, *Reichskonkordat*, s. 90ff. Z uwagi na ważną rolę Kaasa w tych negocjacjach, a także na chronologiczną zbieżność między zawarciem konkordatu a rozwiązaniem Centrum nasuwa się przypuszczenie (budzące jednak wśród historyków kontrowersje), że Kościół katolicki od samego początku gotów był poświęcić partię Centrum w zamian za gwarancję własnego istnienia oraz że motyw ten mógłby wyjaśniać zgodę Centrum na ustawę o nadzwyczajnych pełnomocnictwach. Tezę taką wysuwał Scholder, *Kirchen* 1*,* natomiast ostro zanegował ją szczególnie Repgen, *Entstehung*; na co z kolei odpowiedział Scholder, *Vorgeschichte*. Ostatnio o tej kontrowersyjnej sprawie pisał Brechenmacher (red.), *Reichskonkordat*.

1649 26 kwietnia, przed 16 czerwca i 22 czerwca (*Staatliche Akten*, nr 14, nr 45 i nr 54; zob. także nr 47). Hitler gotów był pójść Kościołowi na rękę w sprawie nauczania religii w państwowych szkołach.

1650 Tamże, nr 68, tutaj artykuł 32. Ponadto zastrzeżenia Hitlera co do gwarancji dalszego istnienia stowarzyszeń socjalnych i branżowo-stanowych (przewidzianej w projekcie umowy) znalazły wyraz w zapisie, zgodnie z którym lista takich stowarzyszeń miała być negocjowana między rządem Rzeszy a niemieckim episkopatem (tamże, nr 61 i nr 64). Zob. także Volk, *Reichskonkordat*, s. 155ff.

1651 *Staatliche Akten*, nr 75.

1652 Dzieło Kolpinga (niem. *Kolpingwerk*) – katolicki ruch społeczny zainicjowany w połowie XIX w. przez księdza Adolpha Kolpinga. Głównym jego celem jest umacnianie życia rodzinnego – przyp. tłum.

1653 Volk, *Episkopat*, s. 92ff.

1654 Volk, *Reichskonkordat*, s. 138f.

1655 Morsey, *Deutsche Zentrumspartei*, s. 396f.; *Goebbels TB,* 29 czerwca 1933.

1656 *Dokumente Kirchenpolitik* 1, dok. 30/33; Volk, *Reichskonkordat*, s. 136f.

1657 *Staatliche Akten*, nr 62.

1658 O rozwiązaniu partii Centrum: Morsey, *Untergang*, s. 163ff.; o końcu BVP: Schwend, *Bayerische Volkspartei*.

1659 *Staatliche Akten*, nr 77a i nr 78; Volk, *Reichskonkordat*, s. 148.

1660 *Regierung Hitler* 1, nr 193, wyjaśnienie s. 683.

1661 Wollstein, *Revisionismus*, s. 42ff.; *ADAP* C 1, nr 18, nr 20 i nr 26; artykuł Neuratha w „Leipziger Illustrierten Zeitung”, 11 maja 1933 (wydruk. w: Schwendemann, *Abrüstung* 2, załącznik 12); *ADAP* C 1, nr 238; *Volk und Reich,* 3 marca 1933, Konstantin von Neurath, *Deutschlands bedrohte Sicherheit*; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 34ff.

1662 Por. przekonującą analizę Geyera, *Aufrüstung*, s. 322. Swoją obawę przed wojną prewencyjną Hitler wyraził, przemawiając do przemysłowców 29 maja 1933 (zob. powyżej, s. 332).

1663 Wollstein, *Revisionismus*, s. 59; *ADAP* C 1, nr 46, nr 49 (z przypisem 7) i nr 56.

1664 Wollstein, *Revisionismus*, s. 93f.

1665 Schwendemann, *Abrüstung* 2, s. 127.

1666 *Regierung Hitler* 1, nr 126.

1667 Domarus 1, s. 270ff.; patrz także Wollstein, *Revisionismus*, s. 97f. O przemówieniu: Kershaw, *Hitler* 1, s. 622f.

1668 *ADAP* C 1, nr 251.

1669 Wollstein, *Revisionismus*, s. 148.

1670 *ADAP* C 1, nr 9; Wollstein, *Revisionismus*, s. 39.

1671 *ADAP* C 1, nr 163; Wollstein, *Revisionismus*, s. 78f.

1672 *ADAP* C 1, nr 19.

1673 Pomnik niederwaldzki (*Niederwald-Denkmal*) upamiętnia powstanie zjednoczonej Rzeszy Niemieckiej w roku 1871 po zwycięstwie nad Francją – przyp. tłum.

1674 Domarus 1, s. 296: „Nikt nie chce wcielać do nas obcego narodu".

1675 *ADAP C* 1, nr 430; Wollstein, *Revisionismus*, s. 177f.; Mühle, *Frankreich*, s. 119f.

1676 Tamże, s. 99ff.; *ADAP* C 1, nr 92.

1677 Mühle, *Frankreich*, s. 110ff.

1678 Tamże, s. 120ff.

1679 *Schulthess'* 1933, s. 179.

1680 *ADAP* C 1, nr 258.

1681 Tamże, nr 84, nr 260 i nr 290. Tekst umowy w: *Schulthess'* 1933, s. 490f. Zob. także Wollstein, *Revisionismus*, s. 64ff., s. 88ff. i s. 154ff.; Petersen, *Hitler*, s. 137ff.; Mühle, *Frankreich*, s. 82ff.; Dengg, *Austritt*, s. 239ff.

1682 Schausberger, *Griff*, s. 234ff.

1683 Tamże, s. 248f. O propagandzie: *Beiträge Julirevolte*, s. 25ff.

1684 *ADAP* C 1, nr 187.

1685 *Regierung Hitler* 1, nr 142; ustawa o ograniczeniu podróży do Republiki Austrii, 29 maja 1933 (*RGBl*. 1933 1, s. 311).

1686 *ADAP* C 1, nr 390; Schausberger, *Griff*, s. 251.

1687 Domarus 1, s. 229ff., cytat s. 236.

1688 *ADAP* C 1, nr 212 i nr 194, przypis 1.

1689 Tamże, nr 194.

1690 Wollstein, *Revisionismus*, s. 106ff.

1691 *ADAP* C 1, nr 428, przypis 3.

1692 Wollstein, *Revisionismus*, s. 209ff.; *ADAP* C 1, nr 409.

1693 Tamże, nr 457. Bülow relacjonuje wypowiedzi Hitlera ostrzejszej, niż zapisano w urzędowym protokole (tamże, nr 456).

„WÓDZ” I „NARÓD”

W połowie lipca Hitler zwolnił tempo zdobywania władzy przez narodowych socjalistów i zrobił sobie swoisty letni odpoczynek od uprawiania polityki wewnętrznej. Od początku września ponownie zaczął w widoczny sposób udzielać się politycznie. Jednakże w ciągu następnych miesięcy pierwszoplanowej roli nie odgrywało już glajchszaltowanie z towarzyszącymi mu aktami przemocy, tylko kampanie propagandowe i masowe spotkania z obywatelami, na których podkreślana była centralna rola „wodza”, Führera. Malowany przez propagandę obraz narodu stojącego murem za Hitlerem miał zabezpieczać jego kolejne ruchy w polityce zagranicznej – w październiku wznowiono genewskie pertraktacje rozbrojeniowe.

Pierwszego września odbył się znów (pierwszy od 1929 r.) zjazd NSDAP. W przeciwieństwie do jego edycji z lat dwudziestych, kiedy przynajmniej wymieniano się rozbieżnymi opiniami, teraz chodziło głównie o zademonstrowane siły ruchu narodowosocjalistycznego i pełnej zgody między partią a „wodzem”. Mając ten cel na widoku, uczyniono Hitlera na pięć dni centralną postacią apeli, przemarszów, parad i hołdów, na które jego oddani zwolennicy gromadzili się dziesiątkami tysięcy. Ciąg rozmaitych wystąpień Hitlera w roku 1933 dał początek standardowemu ceremoniałowi, który na kolejnych pięciu zjazdach, jakie odbywały się następnie do roku 1938, był już tylko nieznacznie zmieniany. Zaczynało się od jego przemówienia na wieczornym przyjęciu w norymberskim ratuszu, dzień przez zjazdem, następnie gauleiter Wagner – zawsze on – odczytywał inauguracyjną proklamację. Na partyjnej konferencji kulturalnej Hitler prezentował się jako znawca sztuki i polityk dbający o sprawy kultury. Przed poszczególnymi formacjami partyjnymi (Kierownikami Politycznymi, organizacją kobiecą Frauenschaft, Hitlerjugend, SA i SS oraz Służbą

Pracy) stawał jako najwyższy zwierzchnik każdej z nich. Szczególnym punktem kulminacyjnym zjazdu było dokonane po raz pierwszy w roku 1933 na apelu SA i SS poświęcenie sztandarów, w trakcie którego Hitler dotykał nowych sztandarów i chorągwi SA i SS „krwawym sztandarem" (*Blutfahne*), który w roku 1923 niesiono w pamiętnym marszu ku Feldherrnhalle. Od roku 1934 apele te połączone były z pokazami wojskowymi, które dawały Hitlerowi okazję do wystąpienia w roli głównodowodzącego. Następnie przybierał pozę męża stanu, przemawiając do korpusu dyplomatycznego. Cała impreza zakończyła się jego wystąpieniem na kongresie podsumowującym. Na zjeździe uwidocznił się pełen wachlarz ról, które w rozumieniu Hitlera składały się na funkcję „wodza".

Trzynastego września, zaledwie tydzień po zakończeniu zjazdu, Hitler zaprezentował się w roli „wodza" troskliwego, bliskiego sprawom ludu. Na otwarciu Dzieła Pomocy Zimowej (Winterhilfswerk, WHW) pochwalił tę nową instytucję jako wyraz „solidarności ugruntowanej na wieczność więzami krwi", ucieleśniającej „wspólnotowość narodu" i będącej „naprawdę czymś żywym"[1694]. Dzieło Pomocy Zimowej miało uzupełniać państwowe świadczenia socjalne rozlicznymi akcjami, od których obywatelom trudno było się wymigać (zbiórki uliczne, loterie, rezygnacja z części wynagrodzenia, a także świadczenia w postaci pracy i usług). Zimą 1933 roku udało się zebrać ponad 358 milionów marek Rzeszy. Rosnące odtąd z roku na rok wyniki WHW wysuwano jako ważny dowód na rosnące poparcie społeczeństwa dla reżimu. Tak naprawdę jednak w liczbach tych odzwierciedlały się przede wszystkim doskonalone z roku na rok sposoby egzekwowania coraz większej ofiarności[1695]. Dzieło Pomocy Zimowej przeprowadzała organizacja Nationalsozialistische Volkswohlfahrt (NSV), utworzona w roku 1931 głównie z myślą o socjalnym zabezpieczeniu członków NSDAP z okręgu berlińskiego. Po 1933 rola NSV zmieniła się diametralnie: na mocy rozporządzenia Hitlera z 3 maja 1933 stała się centralną organizacją partyjną zajmującą się „wszelkimi kwestiami z zakresu narodowej opieki społecznej" i pod nowym kierownikiem Erichem

Hilgenfeldtem objęła swoją działalnością całą Rzeszę. Stała się drugą co do wielkości masową organizacją po DAF[1696]. Wykształciła wysoce zróżnicowaną strukturę, wzorowaną na partii aż po grupy lokalne, posiadające oddzielne piony odpowiedzialne za opiekę społeczną i pomoc dla młodzieży, za zdrowie ludności, a także za reklamę i szkolenia. Jej liczebność pod koniec roku 1933 osiągnęła 112 tysięcy osób, zaś pod koniec 1934 wynosiła już 3,7 miliona[1697].

Podstawowym celem działalności NSV była, jak to określano, „konstruktywna dbałość o dobro narodu" (*aufbauende Volkspflege*): nie chodziło w niej o to, by pracą socjalno-charytatywną wspierać jednostkę, a jedynie o wzmocnienie „wspólnoty narodowej", czyli w istocie o wspieranie rodziny „zdrowej genetycznie" i gotowej do efektywnego funkcjonowania. W NSV można było uzyskać otwartą bądź półotwartą opiekę o charakterze osobisto-wychowawczym, dodatkowo do państwowych świadczeń materialnych. Nie upatrywała ona natomiast swojego zadania we wspieraniu ludzi „niepełnowartościowych" i „słabych". Trudno określić NSV jako organizację pomocy socjalnej, był to raczej masowy ruch polityczno-ideologiczny, który zabrał się do gruntownego uzdrawiania „narodowego organizmu"[1698]. Od momentu uznania jej za jedną z filarowych organizacji tak zwanej niezależnej opieki społecznej, co nastąpiło latem 1933, NSV stopniowo wysuwała się na dominującą pozycję wśród pozostałych organizacji działających w sektorze socjalnym, w coraz większej części roszcząc sobie prawo do państwowych dotacji, na których opierał się cały system niezależnej opieki społecznej. Odbywało się to przede wszystkim kosztem analogicznych organizacji wyznaniowych (które istniały do roku 1945). Reszta podmiotów niezależnej opieki społecznej uległa rozwiązaniu względnie zglajchszaltowaniu albo utraciła swój uprzywilejowany status[1699].

Od zjazdu NSDAP i otwarcia Dzieła Pomocy Zimowej rozpoczęła się cała seria dużych imprez i akcji propagandowych, mających podtrzymywać w społeczeństwie „dobry nastrój", a także utrwalać więź między „wodzem" a „narodem". Przykładowo 23 września Hitler, dokonując pierwszego wbicia łopaty, dał sygnał do rozpoczęcia robót

budowlanych przy pierwszym odcinku autostrady Frankfurt–Heidelberg, co propaganda rozgłosiła znów jako wielki czyn na skalę ogólnonarodową[1700]. Autostrady, największe przedsięwzięcie budowlane narodowego socjalizmu, stwarzały odtąd swojemu naczelnemu projektantowi regularne okazje do tego, by uroczystym wbijaniem łopaty, oddawaniem ukończonych odcinków itp. dokumentować prężność swojego reżimu oraz własną dobrą wolę w zakresie tworzenia miejsc pracy dla bezrobotnych. Przy okazji można było akcentować szczególną estetykę „dróg Führera" z mostami wyłożonymi kamieniem, budynkami technicznymi w regionalnym stylu oraz odcinkami panoramicznymi, wpasowanymi w otaczający krajobraz. Przez to budowa sieci drogowej mogła funkcjonować w propagandzie również jako wielkie osiągnięcie kulturowe[1701].

Pod koniec września doszło nowe „święto plonów". Hitler zainaugurował dożynkowe uroczystości przyjęciem dla delegacji chłopskich z całej Rzeszy w berlińskiej Kancelarii Rzeszy, gdzie w południe zaserwowano gęsty *Eintopf*. Tym sposobem kanclerz osobiście rzucił hasło kolejnej akcji propagandowej: odtąd wszyscy obywatele w pierwszą niedzielę miesiąca zamiast obfitszego niedzielnego obiadu mieli jadać oszczędnościową potrawę jednogarnkową, a wygospodarowaną kwotę wpłacać na Dzieło Pomocy Zimowej. Nad skuteczną realizacją czuwali towarzysze partyjni, którzy w niedzielę węszyli na korytarzach domów za wonią smażeniny i w razie jej odkrycia napominali do eintopfowej solidarności. Partia dosłownie zaglądała więc obywatelom do garnków. Nawiasem mówiąc, dla samego Hitlera akcja ta nie oznaczała żadnego wyrzeczenia, gdyż eintopf był i tak jego ulubioną potrawą. Po dożynkowym przyjęciu Hitler razem z członkami rządu udał się na Bückeberg, położony koło miasta Hameln ciąg wzniesień, gdzie odbyła się centralna impreza dożynkowa. Na zboczu Bückebergu urządzono odświętny plac, na którym zgromadziło się pół miliona osób[1702]. Dało to Hitlerowi asumpt, by w okazyjnym przemówieniu nazwać ową uroczystość „chyba największą

manifestacją […] tego rodzaju, jaka kiedykolwiek wydarzyła się na świecie”[1703].

Kilka tygodni później, 26 listopada – tym razem bez osobistego udziału Hitlera – w Berlinie tryumfalnie powołano do życia nową podorganizację Niemieckiego Frontu Pracy, oferującą różne formy spędzania wolnego czasu; nazwano ją Siła poprzez Radość (*Kraft durch Freude*, KdF). Na uroczystości przemawiali Ley, Goebbels i Hess. KdF nie tylko zajmowała się organizowaniem czasu wolnego i urlopów (aż po zaprojektowanie olbrzymiego nadmorskiego ośrodka wypoczynkowego na Rugii i eksploatację własnej floty statków wycieczkowych), lecz oddziaływała też na funkcjonowanie zakładów pracy, m.in. starając się o ulepszenie stanowisk pracy i organizując „wydajnościową rywalizację między zakładami” (*Leistungskampf der Betriebe*). I również KdF miała jednolitą strukturę analogiczną do NSDAP, obejmującą teren całej Rzeszy i kończącą się na szczeblu grup lokalnych[1704].

Tak więc narodowi socjaliści na swój sposób próbowali kompensować ludziom zatrzymanie podwyżek płac oraz redukcję praw i świadczeń socjalnych (względnie ich zamrożenie na niskim poziomie z czasu kryzysu)[1705]. „Człowiek pracujący” był – od 1 maja do święta plonów – zbiorowym bohaterem ogromnych uroczystości i kampanii propagandowych, zaś wyrazem „poczucia narodowej wspólnoty” było tworzenie masowych organizacji, jednolicie ustrukturyzowanych i kierowanych przez narodowych socjalistów. Hitlerjugend ze Związkiem Dziewcząt Niemieckich (Bund Deutscher Mädel, BDM), NSV, Niemiecki Front Pracy i KdF, ale także inne organizacje, takie jak kobieca NS-Frauenschaft czy też Narodowosocjalistyczny Korpus Motorowy (NS-Kraftfahrkorps) – zrzeszający istniejące już wcześniej związki automobilistów – zapewniały wieloraką i intensywną „opiekę” nad obywatelami (związaną ze sporym nakładem personelu), oferowały rozliczne formy rozrywki, a ponadto dostarczały nowych zadań ogromnej liczbie działaczy pełnoetatowych i ochotników. Już w pierwszym roku istnienia reżimu te wielkie organizacje narodowosocjalistyczne w dużej mierze przejęły funkcje ogółu stowarzyszeń i zrzeszeń

istniejących w republice weimarskiej – ogółu wielopostaciowego, ale też mocno zróżnicowanego społecznie, politycznie i wyznaniowo. Teraz w powszechnych organizacjach ludzie mogli realizować swoje zainteresowania fachowo-zawodowe, swoje potrzeby edukacyjne, swoje dążenia charytatywne i oddawać się zajęciom rekreacyjnym, hobby i innym upodobaniom.

Szybka ekspansja tych narodowosocjalistycznych organizacji wynikała również stąd, że NSDAP (którą po objęciu władzy zalała ogromna fala nowych podań o przyjęcie) 1 maja ogłosiła kategoryczny szlaban na przyjmowanie nowych członków, gdy okazało się, że liczebność partii zwiększyła się z ponad 850 tysięcy na początku 1933 roku do około 2,5 miliona[1706]. Ci, którzy teraz, dla ułatwienia kariery, chcieli zaświadczać o swojej lojalności wobec nowego państwa, mogli to czynić już tylko w opisanych powyżej organizacjach. Ich wielość i rozmaitość wskazuje, że projekt narodowych socjalistów polegał na tym, by pokryć społeczeństwo totalną siecią. Każdej dziedzinie życia miała patronować przynajmniej jedna organizacja, a obywatele wpasować się w hierarchiczną strukturę dowodzenia, wzorowaną na strukturze partii, sięgającej od szczebla lokalnego po centralne kierownictwo na poziomie Rzeszy. Owa totalna, rozmyślnie tworzona struktura funkcjonowania społeczeństwa była logicznym odpowiednikiem zasady wodzowskiej.

Jednocześnie reżim Hitlera i sam Führer poczynili decydujące kroki prowadzące ku ostatecznemu i całkowitemu zglajchszaltowaniu całego życia kulturalnego i mediów. Proces ten, w przeciwieństwie do wstępnej sześciomiesięcznej fazy zagarniania władzy, przebiegał na zewnątrz w dużej mierze bezgłośnie. O ile początkowo Hitler skupiał się na wspieraniu swojego ministra propagandy Goebbelsa w przekształcaniu regionalnych stacji radiowych w „rozgłośnie Rzeszy", o tyle w drugiej połowie roku 1933 wziął się do poszerzania i doskonalenia kontroli nad niemiecką prasą. Po delegalizacjach gazet i zastraszaniu działających jeszcze krytycznych dziennikarzy wprowadzono teraz kompleksowy system sterowania prasą. Pierwszego lipca 1933 ministerstwo propagandy podporządkowało sobie berlińską konferencję prasową (imprezę organizowaną

dotychczas przez samych dziennikarzy) i odtąd wykorzystywało ją jako forum do udzielania prasie odgórnych dyrektyw. Owe „uregulowania w sprawie języka" były następnie rozsyłane do wszystkich podmiotów prasowych w formie konkretnych, pisemnych instrukcji. Zglajchszaltowano agencje prasowe. W sierpniu Goebbels uzyskał też od Hitlera zatwierdzenie ustawy o dziennikarzach prasowych (*Schriftleitergesetz*), na mocy której na początku października dokonało się „przekształcenie prasy w organ publiczny oraz jej prawne i intelektualne włączenie w organizm państwowy". Zawód dziennikarza (*Schriftleiter*) miał odtąd status „urzędu publicznego". Hitler zaś, za pośrednictwem podlegającego mu „szefa prasowego w rządzie Rzeszy", byłego dziennikarza ekonomicznego Walthera Funka (którego wmusił Goebbelsowi jako sekretarza stanu) mógł w każdej chwili osobiście ingerować w sterowanie prasą[1707].

Oprócz tego latem 1933 Hitler po długich dyskusjach zaakceptował pomysł Goebbelsa[1708], aby prócz ministerstwa propagandy z jego rozmaitymi funkcjami sterującymi powołać inną instancję kontrolną, Izbę Kultury Rzeszy (Reichskulturkammer). Utworzono ją we wrześniu 1933, a w listopadzie, w obecności Hitlera, uroczyście otwarto[1709]. Konstrukcja Izby Kultury, kolejnej mamutowej organizacji, nad którą kierownictwo również przejął Goebbels, przewidywała, iż przedstawiciele zawodów należących do sfery zadań ministerstwa propagandy zostaną zrzeszeni w specjalistycznych „izbach", zajmujących się filmem, literaturą, prasą, radiem, teatrem, muzyką i sztukami plastycznymi. Członkostwo w tych izbach było warunkiem wykonywania danej profesji, przy czym izby zostały upoważnione, by we własnym zakresie regulować swoje sprawy ekonomiczne[1710]. Jednakże istotne kompetencje w dziedzinie kultury Hitler pozostawił Göringowi jako premierowi Prus, reichsleiterowi Rosenbergowi oraz Rustowi jako ministrowi wychowania Rzeszy. Tak więc narodowosocjalistyczne zglajchszaltowanie nie wykluczało tego, że o życiu kulturalnym państwa decydowało kilku potentatów. Rywalizację między swoimi politykami od spraw kultury Hitler niejednokrotnie rozstrzygał własnymi odgórnymi decyzjami. Wygłaszane przez Hitlera „przemowy o kulturze" na zjazdach

partyjnych służyły np. podkreślaniu jego rangi jako najwyższej instancji w polityce kulturalnej. Na zjeździe w 1933 omówił przy tej okazji „rasowe uwarunkowania" wszelkiej twórczości artystycznej, zapowiedział „nowy artystyczny renesans człowieka aryjskiego" i obrzucił szyderczą krytyką całą nowoczesną sztukę[1711]. Z kolei 15 października na Dniu Sztuki Niemieckiej w Monachium wystąpił jako naczelny mecenas sztuki w Niemczech: w trakcie uroczystości położył m.in. kamień węgielny pod Dom Sztuki Niemieckiej (Haus der Deutschen Kunst), zaprojektowany przez jego ulubionego architekta Paula Ludwiga Troosta, którego dziełem była też przebudowa Brunatnego Domu; Hitler cenił jego projekty mebli. Dom Sztuki Niemieckiej przejął funkcję Szklanego Pałacu (Glaspalast) jako hala wystawiennicza do prezentowania sztuki współczesnej[1712]. Nowy gmach, którego lokalizację na południowym skraju Ogrodu Angielskiego (Englischer Garten) wyznaczył Hitler, miał pod wieloma względami charakter programowy. Od strony architektonicznej jego neoklasycystyczny rozmach przestrzenny ustanowił standardy przyszłej architektury Trzeciej Rzeszy. Przede wszystkim jednak w założeniu twórców stanowił on widoczny symbol intencji Hitlera, by uczynić Monachium „po wsze czasy ośrodkiem nowej twórczości artystycznej i życia artystycznego"[1713].

W owych miesiącach widać było, że Hitler intensywnie zajmuje się budowlami i projektami architektonicznymi, które miały unaoczniać aspiracje narodowego socjalizmu do totalnej władzy, jego prężność i dynamizm. Wykorzystał przy tym własne szkice i przemyślenia z lat dwudziestych[1714]. Oprócz autostrad powstawały reprezentacyjne budowle w Monachium, Berlinie i Norymberdze. Gdy w połowie października Hitler kładł kamień węgielny pod Dom Sztuki Niemieckiej, w Monachium mocno zaawansowane były już prace projektowe nad funkcjonalnym przekształceniem klasycystycznego placu Królewskiego w centralne forum narodowego socjalizmu, składające się z nowego „gmachu Führera" (*Führerbau*), równie potężnego budynku administracyjnego oraz dwóch – wzniesionych ku pamięci o poległych 9 listopada – „świątyniach czci" (*Ehrentempeln*) po wschodniej stronie placu. Monumentalność

nowych gmachów zyskiwała jeszcze przez jednoczesną przebudowę samego placu Królewskiego, który został wyłożony dużymi granitowymi płytami, podchodzącymi pod nowe budynki na odległość kilku metrów, i wykorzystywany był jako plac zbiórek i defilad. Do nowego założenia wkomponowano zespół budowli przy „starym" placu Królewskim, co podkreślało władcze ambicje nowego ustroju politycznego i zarazem symbolizowało łączność z „klasycznym" Monachium, wrażliwym na sztukę miastem XIX wieku. Monachium jako „stolica Ruchu" (taki tytuł nadano temu miastu w 1935 r.) było z punktu widzenia Hitlera nieodzowną przeciwwagą dla państwowej centrali władzy znajdującej się w stolicy Rzeszy.

Już w *Mein Kampf* Hitler skrytykował publiczne gmachy Berlina jako niezwykle mało efektowne[1715]. Dziewiętnastego września 1933 podczas narady z przedstawicielami Kolei Rzeszy oraz miasta Berlina, dotyczącej budowy trasy kolejowej północ–południe w stolicy, Hitler stwierdził, że Berlin to w przeważającej części „bezsystemowe nagromadzenie" czy też „zestawienie budynków komercyjnych i mieszkalnych"; powiedział, iż trzeba to miasto „w wymiarze urbanistycznym i kulturalnym wznieść na tak wysoki poziom, żeby mogło konkurować ze wszystkimi stolicami świata"[1716]. Po tym, jak kilkakrotnie oznajmił najwyższym władzom stolicy, że bardzo interesują go konkretne kwestie rozwoju urbanistycznego Berlina[1717], 29 marca 1934 zainicjowany przez niego projekt przechodzącej przez Berlin osi komunikacyjnej północ–południe został omówiony na posiedzeniu w Kancelarii Rzeszy z odpowiednimi przedstawicielami miasta i niemieckich kolei. Hitler wyszedł z bardzo konkretnymi propozycjami co do kształtu tej trasy i dokonał wielu ustaleń w sprawie przyszłych monumentalnych budowli[1718]. Piątego lipca 1934 narady w Kancelarii Rzeszy wznowiono, przy czym głos zabierał w większości sam Hitler[1719].

Wybór Berlina w 1931 roku na gospodarza olimpiady okazał się wybitnie szczęśliwy dla budowlanego ferworu Hitlera, który osobiście zajął się olimpijskim projektem i od samego początku dbał o to, by całe igrzyska nabrały charakteru znacznie bardziej

reprezentacyjnego, niż planowały ostatnie rządy weimarskie. Krótko po wizytacji placu budowy 5 października 1933 oraz podczas dwóch dalszych narad w Kancelarii Rzeszy 10 i 14 października Hitler zadecydował, że zamiast planowanej najpierw przebudowy istniejącego już Stadionu Niemieckiego (Deutsches Stadion) powstanie nowy obiekt, zaprojektowany przez Wernera Marcha. Poza tym zażyczył sobie, aby również tutaj, przy stadionie, powstał ogromny plac defilad na pół miliona osób. Nazwano go później Polem Majowym (Maifeld); został wkomponowany w kompleks składający się z obiektów sportowych i innych budynków; całość zaś otrzymała nazwę Terenu Sportowego Rzeszy (Reichssportfeld). Ponadto Hitler osobiście ingerował w projektowanie pierwszego dużego obiektu w Berlinie, jakim była rozpoczęta w 1934 roku rozbudowa gmachu Reichsbanku (w którym obecnie od roku 1999 mieści się Urząd Spraw Zagranicznych) – przeforsował tu projekt autorstwa Heinricha Wolffa[1720].

Trzecim miastem, w którym Hitler pragnął uwiecznić hegemonię narodowego socjalizmu, była Norymberga. Podczas narady w Bayreuth 22 lipca 1933 Hitler obiecał przedstawicielom władz Norymbergi, że zjazdy partyjne będą nadal odbywały się w ich mieście, po czym uzgodnił z nimi „gruntowną modyfikację parku Luitpoldhain" na podstawie szkicu wykonanego przez niego samego[1721]. Z następnych miesięcy dobrze udokumentowane są nieustanne ingerencje Hitlera w prace architektów: formułował pomysły i życzenia, zatwierdzał projekty[1722]. Plany tutejszego ogromnego placu zbiórek, przybierające kształt coraz bardziej gigantomański, zaczęto realizować w 1935 roku.

Ciekawe, jak konsekwentnie Hitler, gdy tylko latem 1933 roku sfinalizował obejmowanie władzy serią agresywnych kampanii przeciwko swoim wrogom i politycznym konkurentom, jął umacniać swoją rolę führera. Posługiwał się w tym celu opisaną wcześniej, permanentną autostylizacją, której cugle ujął jeszcze mocniej, uszczelniając ostatnie luki w kontroli nad mediami. Kreował się wprawdzie na hojnego mecenasa i mądrego doradcę w polityce kulturalnej, występował jako największy i najhojniejszy inwestor

w Niemczech, lecz do robotników i chłopów zwracał się jako „kanclerz ludu", wskazujący drogę ku przywoływanej co rusz „narodowej wspólnocie". Ten podkład i tę oprawę pozycji „wodza", uzyskiwane na płaszczyźnie propagandy, kultury i polityki socjalnej, należy mieć przed oczami, gdy za chwilę zajmiemy się dalszymi „sukcesami" Hitlera w polityce zagranicznej i wewnętrznej.

Wódz bez życia prywatnego

Wykreowanie rozbudowanego nimbu wodza spowodowało, że Hitler nabrał jeszcze większego dystansu do ludzi ze swojego najbliższego otoczenia. Z pozycją „wodza" nie licowały jego zdaniem osobiste przyjaźnie i bliskie więzi międzyludzkie. Zresztą emocjonalne oddalenie od bliźnich i tak odpowiadało jego usposobieniu. Stał się, jak wspominał później Albert Speer, „nieprzystępnym despotą, ubogim w przyjaźnie"[1723].

W 1932 roku poznał Evę Braun, pracownicę atelier fotograficznego Hoffmanna – kolejną znacznie młodszą od siebie kobietę, która wkrótce zaczęła być uważana za jego przyjaciółkę[1724]. Związek ten w pierwszych latach kanclerstwa Hitlera ograniczał się do okazyjnych spotkań: Eva odwiedzała go w jego prywatnym mieszkaniu w Monachium i na Obersalzbergu. Kiedy jej obecność na trybunie honorowej podczas zjazdu partii w 1934 stała się źródłem plotek, Hitler wziął Evę w obronę, zaś swoją przyrodnią siostrę Angelę Raubal (którą uznał za współwinną owych szeptanek, jakie rozeszły się wśród żeńskiej części jego świty) pozbawił funkcji gospodyni Berghofu. Odtąd to Eva Braun odgrywała coraz częściej rolę kobiety u boku Hitlera w górskiej rezydencji, a po przebudowie Berghofu w roku 1936 zamieszkała tam w niewielkim apartamenciku z bezpośrednim dojściem do jego prywatnych pokojów. Ogólnie Hitler starał się trzymać Evę z daleka od Berlina i unikał pokazywania się z nią przy uroczystych okazjach; wolno jej było co najwyżej brać w nich udział jako członkini poszerzonej świty dyktatora.

Brak świadectw historycznych sprawia, że o charakterze znajomości łączącej Hitlera z tą młodszą o 23 lata kobietą możemy jedynie spekulować. Wiedza, jaką dysponujemy, wskazuje, że Eva Braun nie była jego doradczynią, muzą ani inspiratorką i że nie przejawiał on chęci, by urządzić sobie z nią życie prywatne z dala od świata polityki. Co do tego, czy był to intymny związek damsko-męski, panowały rozbieżne opinie nawet w bezpośrednim otoczeniu Hitlera. Dzieje jego wcześniejszych znajomości z dziewczętami i kobietami wskazują, że raczej nie. Ale szeptane pogłoski, jakoby Führer miał sekretną kochankę, oszczędziły mu (przynajmniej w najbliższym otoczeniu) domysłów na temat osobistych przyczyn oficjalnie rozgłaszanego braku kobiet w jego życiu. Na tym właśnie, jak się zdaje, polegała użyteczność Evy Braun.

Zwłaszcza że Joseph i Magda Goebbelsowie nadal byli dla Hitlera swoistą rodziną zastępczą. Nieraz zjawiał się wieczorną porą – często niezapowiedziany – w ich berlińskim mieszkaniu służbowym albo podczas weekendu w daczy swojego ministra propagandy na wyspie Schwanenwerder, gdzie Goebbelsowie urządzili nawet oddzielny domek gościnny, mając nadzieję, że on tam zamieszka. Podczas tych odwiedzin Hitler był odprężony, chętnie gawędził i bawił się z dziećmi. Z kolei Goebbels nie tylko regularnie gościł u Hitlera na obiedzie, ale też równie często bywał na wieczornych projekcjach w jego prywatnym kinie w Kancelarii Rzeszy. Niejednokrotnie rodzina Goebbelsów spędzała na Obersalzbergu wakacje, przy czym „zaproszenia" od Hitlera miewały charakter rozkazów. Magda wszakże nieraz przyjeżdżała do Berchtesgaden sama, widywała się też z Hitlerem w Berlinie. Na przykład gdy w kwietniu 1934 wydała na świat drugie dziecko, jej małżonek, odwiedziwszy ją dwa dni po porodzie, zanotował lakonicznie w swoim dzienniku: „Klinika: był akurat Führer"[1725]. Choć obecność Hitlera w życiu swojej rodziny Goebbels mógł czasem odczuwać jako uciążliwą, to jednak korzyści z jego punktu widzenia przeważały. Dzięki Hitlerowi miał bowiem w partyjnym wydawnictwie Eher specjalne dodatki wynagrodzeniowe i wyjątkowe warunki, co pozwalało rodzinie Goebbelsów żyć na wysokiej stopie. Przede wszystkim jednak po uprzywilejowanej

znajomości, jaką on i jego żona utrzymywali z Führerem, Goebbels obiecywał sobie prestiż i wpływy polityczne. Hitler zaś przez liczne, z pozoru poufne rozmowy utrzymywał go w tym mniemaniu, ale w rzeczywistości nie dopuszczał Goebbelsa do wpływu na najistotniejsze obszary swojej polityki[1726].

Prócz tego dość bliskie stosunki utrzymywał Hitler z Albertem Speerem, który również zamieszkał na Obersalzbergu i niebawem, wraz z żoną Margarete, stał się częścią towarzyskiego kręgu Berghofu[1727]. Z młodszym o 16 lat Speerem, który po śmierci Troosta został jego ulubionym architektem, połączyło Hitlera wspólne zainteresowanie architekturą, projektowaniem miast i historią budownictwa. Miał w zwyczaju spontanicznie wzywać Speera do siebie albo odwiedzać go w jego biurach projektowych w Berchtesgaden lub w Berlinie, oglądać jego najnowsze prace i omawiać z nim projekty budowlane. Wydaje się, że Hitler podczas tych licznych spotkań ze Speerem odczuwał nieznaną dotąd zgodność dusz: przebywanie z młodym architektem przynosiło mu zapomnienie o innych sprawach, odprężenie i zastrzyk energii. Najwyraźniej widział w Speerze swoje *alter ego* – człowieka, któremu dane było wejść na ścieżkę kariery wielkiego „budowniczego", jaka przed Hitlerem się zamknęła; kogoś, z kim mógł dzielić architektoniczne fantazje, jakie od młodzieńczych lat rozpalały jego wyobraźnię. Było w tym sporo podobieństwa do niegdysiejszej przyjaźni Hitlera z Kubizkiem – o ile jednak ten ostatni jedynie cierpliwie wysłuchiwał Adolfa, o tyle Speer potrafił jego megalomańskie fantazje urzeczywistniać lub przynajmniej sporządzać na podstawie jego szkiców projekty i makiety. Tak więc Hitler odnajdywał w Albercie Speerze pomost łączący go z jego własnym prawdziwym (jak mniemał) powołaniem: artysty i budowniczego. Lecz o ile Hitler chwalił Speera jako „genialnego architekta"[1728] i nazywał go wobec otoczenia „pokrewną duszą"[1729], o tyle Speer z perspektywy lat wzdragał się określić ich znajomość jako przyjaźń. We wspomnieniach twierdził, iż rzadko zdarzało mu się poznać w życiu człowieka, „który tak rzadko uzewnętrzniał swoje emocje, a gdy już to czynił, momentalnie znów się zamykał"[1730].

O własnych uczuciach Speer nigdy się jednoznacznie nie wypowiedział. Widział w Hitlerze nade wszystko swój „katalizator", dający mu niesamowitą siłę i zawrotną karierę czy też umożliwiający mu, używając słów Speera, „tożsamość wyższego rzędu"[1731].

Wśród osób mile widzianych na Obersalzbergu było też małżeństwo Brandtów, które wprowadziło się do mieszkania niedaleko Berghofu. Anni Brandt z d. Rehborn, sławna sportsmenka, wielokrotna mistrzyni Niemiec w pływaniu, znała się z Hitlerem jeszcze z okresu sprzed objęcia władzy przez narodowych socjalistów. W 1933 roku przyjechała w gościnę na Obersalzberg razem ze swoim narzeczonym, młodym lekarzem Karlem Brandtem, zaś w marcu 1934 Hitler uczestniczył w ich weselu. Krótko potem Hitler mianował Brandta swoim „lekarzem towarzyszącym", którego zadaniem było udzielać kanclerzowi szybkiej pomocy w razie nieszczęśliwych wypadków lub zamachów, jakie mogłyby zdarzyć się w trakcie jego rozlicznych podróży. Prócz tego zasięgał u Brandta medycznych porad. To zaufane stanowisko przyniosło Brandtowi w czasie wojny brzemienne w skutki zlecenia specjalne od Hitlera[1732].

Do bywalców willi na Obersalzbergu należał ponadto Baldur von Schirach i jego żona Henriette (zaliczający się, tak jak Speerowie i Brandtowie, do młodszego pokolenia), a także ojciec Henriette, „fotoreporter Rzeszy" Heinrich Hoffmann ze swoją drugą małżonką. Hoffmann uchodził tam za zabawnego gawędziarza i żartownisia. Jego skłonność do alkoholu Hitler, choć sam raczej niepijący, ignorował. Hitler cenił Hoffmanna między innymi jako miłośnika sztuki, mającego gust pod wieloma względami zgodny z jego własnym, i z którego zdaniem bardzo się liczył. Hoffmann, wcześniej pracodawca Evy Braun, dyskretnie załatwił w Monachium wynajęcie mieszkania, a potem zakup domu dla przyjaciółki dyktatora[1733]. W roku 1935 do owego kręgu dołączyła Unity Mitford, młoda Angielka mieszkająca w Monachium, fanatyczka narodowego socjalizmu, która pozostała w bliskim otoczeniu Hitlera aż do roku 1939[1734]. Jej siostra Diana wyszła w 1936 roku za Oswalda Mosleya, przywódcę brytyjskich faszystów. Gdy Wielka Brytania wypowiedziała Niemcom wojnę, Mitfordówna z rozpaczy próbowała popełnić

samobójstwo; choć ciężko ranna, przeżyła. Rodzina w końcu zabrała ją do siebie.

Inaczej niż w Berlinie, gdzie linie podziału były wyraźniejsze, na Obersalzbergu prywatni goście mieszali się z partyjną świtą. Najważniejszą postacią wśród nich był reichsleiter Martin Bormann, który pełniąc funkcję szefa sztabu w biurze zastępcy Führera, załatwiał też dla Hitlera coraz większą ilość osobistych spraw, dlatego na Obersalzbergu (gdzie mieszkał w osobnym domu) był kimś w rodzaju majordomusa i kierownika robót budowlanych. Do tego dochodzili osobiści adiutanci Hitlera: Wilhelm Brückner i Julius Schaub (w późniejszych latach jeszcze różni adiutanci wojskowi) oraz jego sekretarki.

Sytuacja panująca w Berghofie pokazuje, że Hitler również po 1933 roku wcale nie miał ochoty urządzać sobie jakiejś prywatnej sfery odpoczynku i schronienia poza swoim publicznym stanowiskiem. Wręcz przeciwnie, ludzie z jego osobistego anturażu byli z nim związani w taki sposób, że nie sposób dopatrzyć się tam jakiejkolwiek prywatności. Nie pozostawiał na to miejsca wizerunek własny Hitlera, uważającego się za człowieka bez reszty oddanego sprawom publicznym. Adolf Hitler jako osoba prywatna, która byłaby oderwana od swojej publicznej roli, nie istniał.

1694 Domarus 1, s. 300. O tej imprezie: *Der Angriff*, 13 września 1933, *»Sozialismus der Tat«* (nagłówek art.).

1695 O Dziele Pomocy Zimowej: Vorländer, *NSV*, zwłaszcza s. 44ff.

1696 Tamże, s. 4ff.; o zarządzeniu Hitlera: tamże, dok. 12.

1697 Tamże, s. 319.

1698 Sachße/Tennstedt, *Wohlfahrtsstaat*, s. 110ff.

1699 O glajchszaltowaniu opieki socjalnej: Vorländer, *NSV*, s. 20ff. Rozwiązano socjalistyczną robotniczą organizację pomocy społecznej (*Arbeiterwohlfahrt*), której majątek przejęła NSV; żydowskiej organizacji pomocy społecznej odebrano

państwowe wsparcie; zglajchszaltowaniu przez NSV uległa większość niewyznaniowych organizacji tego rodzaju, przyłączyły się do niej także organizacje samopomocowe inwalidów (Sachße/Tennstedt, Wohlfahrtsstaat, s. 134).

1700 „VB" (M), 25 września 1933, *Adolf Hitler: Deutsche Arbeiter ans Werk!*

1701 Schütz/Gruber, *Mythos*; Steininger, *Raum-Maschine*.

1702 Gelderblom, *Reichserntedankfeste*. Zob. także *Goebbels TB*, 1 i 2 października 1933.

1703 Domarus 1, s. 305

1704 Buchholz, *Gemeinschaft*, s. 7ff.; Baranowski, *Strength.*

1705 O szczegółach: Sachße/Tennstedt, *Wohlfahrtsstaat*, s. 57ff.

1706 Weigel, *Märzgefallene*; Falter, *Märzgefallenen*.

1707 O szczegółach: Abel, *Presselenkung*.

1708 W połowie lipca 1933 gabinet przyjął ustawę o utworzeniu tymczasowej Izby Kinematografii Rzeszy (*RGBl*. 1933 I, s. 483; Albrecht, *Filmpolitik*, s. 19ff.) W tym samym czasie Hitler zaakceptował życzenie Goebbelsa dotyczące Izby Kultury Rzeszy (*Regierung Hitler* 1, nr 196). 24 sierpnia 1933 zatwierdził Goebbelsowi projekty ustaw o zawodzie dziennikarza prasowego oraz o Izbie Kultury (*Goebbels TB*, 25 sierpnia 1933).

1709 BAB, R 2/4870, przesłanie projektu Ustawy o Izbie Kultury wraz z uzasadnieniem do Kancelarii Rzeszy, 18 sierpnia 1933, oraz adnotacja z 2 września o międzyministerialnym posiedzeniu w ministerstwie propagandy; BAB, R 43 II/1241, ponowne przesłanie projektu, 15 września 1933; *Regierung Hitler* 1, nr 215. Zob. także *Goebbels TB*, 14 i 25 sierpnia, 20 i 23 września 1933.

1710 Ustawa o Izbie Kultury, 21 września 1933 (*RGBl.* 1933 I, s. 661f.) Odpowiednie przepisy prawa zob.: *Recht*. O strukturze Izby Kultury Rzeszy: Faustmann, *Reichskulturkammer*, s. 34ff.; Dahm, *Anfange*.

1711 Pełny tekst w: *Reden Reichsparteitag* 1933, s. 22–31, cytaty s. 25 i s. 28f.

1712 Nüßlein, *Troost*.

1713 Domarus 1, s. 315ff.

1714 Inne wzmianki o szkicach architektonicznych Hitlera przed 1933: Hanfstaengl, *Haus*, s. 80; *Goebbels TB,* 25 lipca 1926 i 3 lutego 1932; Straßer, *Mein Kampf*, s. 72.

1715 *MK*, s. 291.

1716 Larsson, *Neugestaltung*, s. 22; BAB, R 43 II/1181, sprawozdanie z konferencji z 19 września, 25 września 1933, faksymile w: Dülffer/Thies/Henke, *Städte*, s. 90ff. O „planach Germanii": Kropp, *Bedeutung*, s. 80ff.

1717 Pismo burmistrza do Lammersa, 5 grudnia 1933, wydruk. w: Dülffer/Thies/Henke, *Städte*, s. 94ff.

1718 BAB, R 43 II/1181, protokół z narady w Kancelarii Rzeszy, 29 marca 1934, faksymile w: Dülffer/Thies/Henke, *Städte*, s. 97ff.

1719 BAB, R 43 II/1181, protokół z narady w Kancelarii Rzeszy, 5 lipca 1934, faksymile w: Dülffer/Thies/Henke, *Städte*, s. 101ff.

1720 Schäche, *Architektur*, s. 111ff. i s. 160.

1721 Dülffer/Thies/Henke, *Städte*, s. 214f.; Zelnhefer, *Reichsparteitage*, s. 62 i s. 77ff.

1722 Tamże, s. 78; protokoły z narady z 25 kwietnia 1934 oraz zapis na temat przedłożenia Hitlerowi projektu Ruffa, 1 czerwca 1934, w: Dülffer/Thies/Henke, *Städte*, s. 219ff.

1723 Speer, *Erinnerungen*, s. 97.

1724 Görtemaker, *Braun*; Gun, *Braun-Hitler*.

1725 *Goebbels TB*, 16 kwietnia 1934.

1726 Longerich, *Goebbels*, szczególnie s. 255ff. i s. 289ff.

1727 O relacjach między Hitlerem i Speerem: Speer, *Erinnerungen*; tenże *Tagebücher*; Fest, *Speer*; tenże, *Fragen*; Sereny, *Ringen*. O „bywalcach Berghofu" ogólnie piszą: Görtemaker, *Braun*; Ullrich, *Hitler*, s. 673ff.

1728 Hitler, *Reichskanzlei*.

1729 Schroeder, *Chef*, s. 132.

1730 Speer, *Erinnerungen*, s. 114.

1731 Tamże, s. 45; tenże, *Tagebücher*, s. 219.

1732 Görtemaker, *Braun*, s. 132ff.; Schmidt, *Arzt*, s. 88ff.; Schroeder, *Chef*, s. 173ff. Zob. poniżej, s. 702f.

1733 O znajomości Hitlera z Hoffmannem: *Hitler-Bild*; Herz, *Hoffmann*.

1734 Joachimsthaler, *Liste*, s. 517ff.

WYŁAMANIE SIĘ Z SYSTEMU MIĘDZYNARODOWEGO

Seria masowych zgromadzeń i kampanii propagandowych, jaką zapoczątkował we wrześniu 1933 zjazd NSDAP, miała na celu między innymi wywrzeć wrażenie na opinii publicznej za granicą. Oto skłócone, pogrążone w rozpaczy i ubóstwie społeczeństwo niemalże z dnia na dzień jednoczy się na skinienie charyzmatycznego „wodza", zdeterminowane, by odzyskać swój narodowy honor – taki propagandowy obraz Hitler usiłował przekazywać, wcielając się w swoje wielorakie role.

Jesienią 1933 roku najbardziej potrzebna mu była rola męża stanu, gdyż w październiku ruszyła w Genewie kolejna runda konferencji rozbrojeniowej, która w czerwcu odroczyła obrady. Z punktu widzenia polityki zagranicznej był to moment krytyczny. Minister spraw zagranicznych Neurath nadal chciał doprowadzić do fiaska genewskich rokowań: 12 września oświadczył na posiedzeniu gabinetu, że po „całkowitym załamaniu się konferencji rozbrojeniowej" i „ostatecznym uregulowaniu kwestii Kraju Saary" nadeszła pora, by opuścić Ligę Narodów[1735]. Wpierw jednak chciano zademonstrować wolę utrzymania pokoju, dlatego zgodnie z sugestią Neuratha Hitler wysłał do Genewy ministra propagandy Goebbelsa, który 22 września, w dniu wznowienia obrad Ligi, miał pokazać twarz niemieckiego polityka kierującego się – dla odmiany – rozsądkiem[1736]. Goebbels owiany był międzynarodową sławą narodowosocjalistycznego fanatyka i jego występ nie przyniósł wielkiego sukcesu: 24 września Neurath depeszował z Genewy do Urzędu Spraw Zagranicznych, iż doszedł do wniosku, że na zaczynającej się niebawem konferencji rozbrojeniowej trzeba będzie

się liczyć z solidarnym oporem Francuzów i Anglików przeciwko dalszemu kupowaniu zakazanej dotąd „broni defensywnej" przez Reichswehrę i że „o tę właśnie sprawę tutejsze negocjacje prawdopodobnie się rozbiją"[1737].

Hitler wszakże, choć w majowym przemówieniu zagroził już wystąpieniem Niemiec z grona uczestników konferencji i z Ligi Narodów, ciągle jeszcze próbował konferencję rozbrojeniową uratować. Gdy Neurath, wróciwszy z Genewy, złożył mu raport, Hitler oświadczył, że zamiast „odwlekania czy też zrywania rokowań" chce koniecznie „doprowadzić do podpisania konwencji rozbrojeniowej, nawet jeśli nie zostaną w niej spełnione wszystkie nasze życzenia"[1738].

Zaledwie kilka dni później zmienił zdanie. Czwartego października zgodził się, co do zasady, z ministrem obrony Blombergiem, że Niemcy powinny wycofać się z konferencji rozbrojeniowej i wystąpić z Ligi Narodów. Bülowowi, sekretarzowi stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych, który przybył na tę rozmowę później, zakomunikowano to stanowisko dopiero później. Natomiast ministra spraw zagranicznych Neuratha najwyraźniej w ogóle nie zapytano o opinię. Okolicznością skłaniającą do podjęcia powyższej decyzji było upublicznienie nowej brytyjskiej inicjatywy, tak zwanego planu Simona, zgodnie z którym przyznanie Niemcom równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń miało być uzależnione od kilkuletniego okresu próby. Dla Hitlera pojawiła się obawa, że konferencja wmusi mu to nowe kompromisowe rozwiązanie, wskutek którego ponowne dozbrojenie Niemiec odsunie się o całe lata – chyba że jego rząd „dla zapobieżenia takiemu obrotowi spraw" porzuci konferencję i Ligę Narodów i przyjmie stanowisko, iż o kwestiach rozbrojeniowych Niemcy gotowe są rozmawiać tylko pod warunkiem, że wszystkim europejskim państwom będą przysługiwały równe prawa[1739]. Trzynastego października Hitler poinformował również członków gabinetu o swojej nowej polityce, zgodnie z którą Niemcy miały wystąpić ze wszystkich międzynarodowych gremiów, które odmawiają im równouprawnienia – w szczególności z Ligi Narodów. Zapowiedział, że decyzję tę poda do wiadomości opakowaną

w pokojowe przesłanie oraz uzyska jej zatwierdzenie przez naród w nowych wyborach do Reichstagu[1740]. Ministrowie zaakceptowali te plany następnego dnia[1741].

Pomysł Hitlera, by przeprowadzić jesienią „narodowe referendum" w sprawie swojej polityki, nie był całkiem nowy: rozmawiał o nim z Goebbelsem już w lipcu, po uchwaleniu nowej ustawy o referendach. Wtedy jednak brakowało jeszcze konkretnego powodu do takiego powszechnego głosowania[1742]. Takowy pojawił się 14 października, gdy brytyjski minister spraw zagranicznych sir John Simon przedłożył nowy plan redukcji zbrojeń. Minister spraw zagranicznych Neurath zakomunikował przewodniczącemu konferencji rozbrojeniowej, iż Rzesza Niemiecka nie będzie dalej uczestniczyła w negocjacjach, skoro najwyraźniej szykuje się nie powszechne rozbrojenie, a tylko dalsze dyskryminowanie Niemiec w polityce zbrojeniowej[1743]. Tego samego dnia Hitler w rządowej odezwie publicznie obwieścił ten krok i wystąpienie z Ligi Narodów, zaś w radiowym przemówieniu zapowiedział, iż planowane są nowe wybory do Reichstagu połączone z referendum, które dadzą społeczeństwu okazję nie tylko do wyrażenia zgody na politykę swojego rządu, ale też na „uroczyste jej poparcie"[1744]. Przemawiając na falach eteru po raz kolejny wieczorem 14 października, uzasadnił podjęte decyzje bardziej szczegółowo. Jednocześnie skierował do Francji ofertę pojednania: stwierdzając, że gdy Kraj Saary wróci do Niemiec, to z niemieckiego punktu widzenia nie będzie już między obu państwami „żadnych sporów terytorialnych" i „jedynie szaleniec" mógłby jeszcze wtedy „myśleć o wojnie między obu naszymi państwami"[1745]. Na posiedzeniu gabinetu 17 października Hitler stwierdził, że „krytyczny moment chyba minął"[1746].

Wystąpienie z Ligi Narodów oznaczało drastyczne przeorientowanie niemieckiej polityki zagranicznej i sprawiło, że w stosunkach między państwami europejskimi nastała epoka obfitująca w konflikty. Zachwiała się nadzieja na to, że jakimś systemem kolektywnego bezpieczeństwa uda się w Europie utrzymać pokój. Niemcy zaczęły działać w pojedynkę i dokonywać zaskakujących posunięć. Sytuacja międzynarodowa była niestabilna: odtąd dla osiągnięcia

„bezpieczeństwa” kraje zawierały bilateralne sojusze albo zbroiły się dla militarnego odstraszenia potencjalnych wrogów. Wraz z rozpętaniem intensywnych zbrojeń niemieckich umarła koncepcja powszechnego rozbrojenia Europy; zaczął się wyścig zbrojeń, w którym Niemcy co prawda były w stanie dogonić pozostałe państwa, a częściowo nawet je prześcignąć, ale wszystko wskazywało na to, iż nakręciwszy międzynarodową spiralę zbrojeń, po kilku latach tę przewagę znów stracą. Tak więc okienko czasowe dla skutecznej niemieckiej polityki agresji było ograniczone.

Jednak ryzykując jesienią 1933 roku zerwanie z Ligą Narodów i wyłamanie się z procesu rozbrojeniowego, Hitler nie kierował się tylko swoją oceną sytuacji międzynarodowej. Plan, by dla tego istotnego kroku dyplomatycznego uzyskać plebiscytową aprobatę od społeczeństwa, znakomicie wpisywał się w politykę aktywnego „dowodzenia narodem”, którą reżim zaczął wdrażać we wrześniu poprzez rozpoczętą krótko przedtem serię wieców i kampanii propagandowych. Dramatycznym posunięciem z października 1933 Hitler dowiódł, że ma świetne wyczucie tego, jak efektywnie połączyć działania polityczne w kraju z niespodziewaną akcją w polityce zagranicznej. Jednostronne wypowiedzenie restrykcji zbrojeniowych pozwoliło mu rozszerzyć ową kampanię, mającą zademonstrować jednogłośne poparcie społeczne dla jego reżimu, o hasła „swobody obronnej” i „odzyskania równouprawnienia”, a także, przy wsparciu koncertu propagandy, uzmysłowić innym mocarstwom nową samoświadomość Rzeszy Niemieckiej – aby do przyszłych dwustronnych negocjacji móc przystępować z pozycji siły.

Plebiscytowe zabezpieczenie

Dwudziestego drugiego października Hitler rozpoczął „kampanię wyborczą”, wygłaszając dwa przemówienia przed Halą Wyzwolenia (Befreiungshalle) w Kelheim; 24 października wystąpił w berlińskim Pałacu Sportu, a w następnych dniach w Hanowerze, Kolonii, Stuttgarcie i Frankfurcie; potem w listopadzie był Weimar, Essen,

Wrocław, Elbląg i Kilonia[1747]. Jego tournée przerwała uroczystość upamiętniająca monachijski pucz z 1923 roku. Wieczorem 8 listopada Hitler wygłosił okolicznościową mowę w piwiarni Bürgerbräukeller, broniąc słuszności owego nieudanego zamachu stanu. Chciał za wszelką cenę zatrzeć wrażenie, jakoby spotkała go wówczas porażka: „Spędzonym tutaj wieczorem oraz następnym dniem otworzyliśmy ucho narodu na głos naszego Ruchu, całemu niemieckiemu ludowi otworzyliśmy oczy, a naszemu Ruchowi włożyliśmy do kołyski heroizm, który tak mu się później przydał". Jak sam wyjaśnił, pucz umożliwił mu później utrzymanie fasady ruchu „legalistycznego": „Gdybyśmy wtedy nie podjęli działania, to nigdy nie bylibyśmy w stanie założyć rewolucyjnego ruchu, stworzyć go i podtrzymać przy życiu, zachowując przy tym legalność. Słusznie mówiono by mi: Gadasz tak jak inni i zrobisz równie mało jak inni. Lecz tamten dzień, tamta decyzja pozwoliła mi wytrzymać mimo wszelakich oporów dziewięć lat"[1748]. Przyznając tymi słowy bez owijania w bawełnę, że jego legalistyczna taktyka w „okresie walki" była tylko pozorem, Hitler zasygnalizował towarzyszom ze starej partyjnej gwardii, iż jego sprzeciw co do kontynuowania rewolucji, wypowiedziany cztery miesiące wcześniej, też niekoniecznie był wyryty w skale. Nazajutrz wziął udział w pochodzie upamiętniającym marsz z Bürgerbräukeller ku Feldherrnhalle, wygłosił tam kolejną oracje, po czym odsłonięto tablicę pamiątkową z brązu.

Spotkanie „starych bojowników" w lokalu Bürgerbräukeller, wspomnieniowy marsz i uroczystość upamiętniająca (w późniejszych latach przeniesiona na Königsplatz) weszły do narodowosocjalistycznego kalendarza świąt. „Poległych" uczestników puczu otoczono kultem męczeństwa, w którym wyraźnie pobrzmiewał motyw „zmartwychwstania" umarłych „bohaterów"; miał on co roku naocznie przypominać, że ofiar z roku 1923 nie poniesiono nadaremno. Nowy rytuał kończył się zawsze wieczorem 9 listopada zaprzysiężeniem rekrutów SS-Leibstandarte [przyboczna gwardia Adolfa Hitlera – przyp. tłum.] przed Feldherrnhalle. Tamtejszemu placowi nadano funkcję sanktuarium, gdzie Hitler osobiście odbierał od młodych esesmanów przysięgę, że oddadzą

życie za niego i za narodowy socjalizm, tak jak uczyniło to 16 towarzyszy Hitlera w listopadzie 1923 roku. Zamknął się krąg kultu umarłych. Ofiary z roku 1923 uczyniono stałym elementem nierozerwalnego węzła wierności, który łączył zwolenników Hitlera z „wodzem". Hitler, który sam miał spory wkład w zaplanowanie tych uroczystych wydarzeń i aż do roku 1944 – gdy je odwołano – ani razu ich nie opuścił, znalazł sposób na to, aby swoją całkiem błędną ocenę sytuacji politycznej jesienią 1923 roku oraz swoje ówczesne postępowanie, podyktowane lękiem przed osobistą kompromitacją, tak przeinterpretować, żeby dało się z tego sfabrykować narodową mitologię.

Po monachijskich ceremoniach Hitler pośpieszył do Berlina na kulminacyjny moment kampanii wyborczej: 10 listopada przemówił do robotników w hali generatorów fabryki Siemensa, po reportażowym wstępie Goebbelsa[1749].

Tu Hitler znowu wszedł w rolę człowieka z ludu: „Za młodu byłem robotnikiem tak jak wy i pomału wspinałem się w górę dzięki pracowitości i nauce oraz, jak mogę chyba powiedzieć, przez głodowanie". Oświadczył słuchaczom, że chce „dać niemieckiemu narodowi znów dostęp do pracy i chleba", ale będzie mógł to zrobić „tylko pod warunkiem, że naród ten będzie miał życie spokojne i pokojowe". Żachnął się, że nie jest aż tak „szalony […], żeby pragnąć wojny", bo przecież zna wojnę z doświadczenia, ale: „dobrze wiem, że spośród tych, którzy dziś wzniecają nienawiść do Niemiec i oczerniają niemiecki naród, żaden nie słyszał w życiu gwizdu choćby jednej kuli"[1750].

W dniu wyborów 12 listopada obywatelom uprawnionym do głosowania przedstawiono jedną jedyną opcję: listę NSDAP, na której figurowali także Papen i Hugenberg, mimo iż do partii nie należeli. Włączenie ich do tej listy świadczy, jak skrupulatnie Hitler pilnował się, aby nie zrywać z pierwotną ideą rządu koalicyjnego. Oprócz wyboru listy obywatel odpowiadał na następujące pytanie referendalne: „Czy godzisz się, Ty, Niemcu, i Ty, Niemko, na taką politykę swojego rządu Rzeszy i czy jesteś gotów/gotowa oświadczyć, że stanowi ona wyraz Twoich własnych poglądów

i Twojej własnej woli, oraz uroczyście ją poprzeć?". Co do przebiegu wyborów, udokumentowane są rozliczne manipulacje: karty do głosowania były uprzednio znakowane lub numerowane; w wielu lokalach nie było kabin; znanym miejscowym opozycjonistom nie pozwalano oddać głosu; manipulowano kartami wrzuconymi już do urn; organizacja partyjna na terenie całej Rzeszy pilnie dbała o to, by niezdecydowani pofatygowali się do lokali; nie liczono też kart nieważnych, które zawierały często słowa protestu[1751].

Oficjalny wynik referendum pobił wszelkie rekordy: akceptacja na poziomie 95,1 proc. W rzeczywistości głos na „tak" oddało 89,9 proc. uprawnionych do głosowania (przy czym na kartach nie było miejsca dla głosu na „nie"). Zaś poparcie listy NSDAP wyniosło zgodnie z oficjalnym komunikatem 92,1 proc.[1752]

Wycofanie się z konferencji genewskiej Hitler połączył z decyzją o wystawieniu trzystutysięcznej armii, przez co dotychczasowe plany zbrojeniowe Reichswehry stały się nieaktualne. W listopadzie i grudniu 1933 ministerstwo obrony poczyniło w tej sprawie decydujące kroki, zmierzające do zwiększenia tempa zbrojeń i strukturalnej reorganizacji sił zbrojnych[1753].

Odkąd Hitler objął władzę, w dziedzinie zbrojeń dokonały się następujące zmiany: 1 kwietnia 1933 Reichswehra zaczęła wdrażać uchwalony w 1932 roku drugi program zbrojeń, który przewidywał, że w ciągu 5 lat liczebność stutysięcznych wojsk lądowych zostanie powiększona o ponad 40 tysięcy żołnierzy o dłuższym okresie służby oraz że rocznie 85 tysięcy ochotników będzie przechodzić szkolenie skrócone[1754]. Ochotnicy ci po zwolnieniu mieli być wcielani do SA[1755], aby w razie wojny móc postawić wojsko lądowe w sile 21 dywizji. Planowano także, iż wiosną i latem 1933 Reichswehra przeszkoli ochotników do straży granicznej (łącznie 90 tysięcy osób)[1756]. Zadaniu temu w danych okolicznościach mogła sprostać jedynie SA, która zgodnie z dekretem Hitlera z lipca 1933 zobowiązana była w ciągu jednego roku przeszkolić 250 tysięcy swoich ludzi tak, „aby w razie konieczności mogli oni być wykorzystani przez Reichswehrę"[1757].

Teraz zarzucono te plany, a w zamian przystąpiono do przekształcania stutysięcznej armii z 7 dywizjami piechoty w armię pokojową liczącą 21 dywizji i 300 tysięcy żołnierzy (co stanowiło połowę wielkości francuskich wojsk lądowych), którą w razie wojny można było uzupełnić do poziomu 63 dywizji. Ogół zwykłych żołnierzy miał początkowo wstępować na służbę trwającą rok. Od 1 października chciano wprowadzić powszechny obowiązek służby, co miało stworzyć podstawę rekrutacji i zastąpić starszą koncepcję, według której z rezerwuaru kadrowego SA miała zostać przejęta duża liczba osób, które przeszły skrócone szkolenie. Na decydującym posiedzeniu w ministerstwie obrony Rzeszy 20/21 grudnia 1933 Blomberg poinformował, iż Hitler zgadza się z nim co do tego, „że wszystko poza szkoleniem przedwojskowym leży w gestii sił zbrojnych". Rezygnacja z SA jako źródła kadr w planach zbrojeniowych wynikała po pierwsze z zamysłu profesjonalizacji sił zbrojnych (które teraz przestały być zdane na zamaskowany system pomocniczych formacji), a po drugie z życzenia kierownictwa partii, a mianowicie Hitlera, aby w nowym państwie jak najszybciej przystopować rozrost tej niespokojnej armii partyjnej[1758].

Aby świat nie sądził, iż Niemcy zaczną teraz zbroić się bez zahamowań, Hitler zaledwie kilka dni po wystąpieniu z Ligi Narodów, gdy trwała jeszcze kampania wyborcza, wysunął w kwestii rozbrojeń nową propozycję. Pod koniec roku 1933 Niemcy byłyby w dużej mierze bezsilne wobec sankcji czy nacisków, jakie mocarstwa zachodnie mogłyby podjąć dla zahamowania niemieckich planów militaryzacyjnych. Dlatego było rzeczą logiczną, że Hitler dążył do limitowanego i kontrolowanego dozbrajania swojego kraju w ramach umów bilateralnych (a w każdym razie pozorując takie intencje). Przy tym sondował możliwości we rozmaitych kierunkach.

Pierwszy krok zrobił 24 października, gdy rozmawiając z ambasadorem brytyjskim, nakreślił mu zarysy konwencji, która miałaby obowiązywać przez osiem lat, a przewidywała zamrożenie zbrojeń Francji, Polski i Czechosłowacji, podczas gdy Niemcy mogłyby dozbroić się do poziomu armii trzystutysięcznej (bazującej

na jednorocznej obowiązkowej służbie wojskowej), rezygnując jednak z uzbrojenia ciężkiego[1759].

Szesnastego listopada, cztery dni od plebiscytu, gdy jego polityka uzyskała rzekomą legitymację w postaci jakoby entuzjastycznej aprobaty „narodu", Hitler podjął ów wątek w dialogu z Francją: w obecności Ribbentropa i Blomberga spotkał się znów z de Brinonem, francuskim dziennikarzem i zaufanym Daladiera, którego przyjął u siebie już we wrześniu i który nie zerwał kontaktu z Ribbentropem. Wypowiedziane wtedy oświadczenia Hitlera postanowiono opublikować w formie wywiadu. Ów pierwszy wywiad, jaki Hitler udzielił francuskiej prasie, ukazał się w gazecie „Matin" 22 listopada, a 23 listopada przedrukował go „Völkischer Beobachter". Hitler po raz kolejny podkreślił w nim, nie szczędząc kunsztu wymowy, swoją gotowość do porozumienia i wolę pokoju. „Obraża się mnie, twierdząc nadal, że ja chcę wojny", oświadczył z oburzeniem. Powiedział, że gdy rozwiąże się kwestia Kraju Saary, to w stosunkach niemiecko-francuskich nie będzie już żadnego nierozwiązywalnego problemu: „Alzacja i Lotaryngia to nie jest kwestia sporna". Zasugerował, aby kontrowersyjną problematykę redukcji zbrojeń uregulować w dwustronnej umowie z Francją. Jednak te szumne deklaracje były nazbyt przejrzyste, by odmienić klimat francuskich opinii[1760].

Przełamanie izolacji?

Dramatyczny zwrot zarysował się natomiast w polityce wschodniej Niemiec. Jak już wspomnieliśmy, pod koniec września Hitler oznajmił swoim ministrom, że przyszłe stosunki ze Związkiem Radzieckim będą nacechowane „ostrym antagonizmem". Wprawdzie Nadolny (były szef delegacji na konferencję rozbrojeniową, powołany w sierpniu 1933 na niemieckiego ambasadora w Moskwie) opracował pod koniec 1933 koncepcję polepszenia relacji niemiecko-radzieckich – mniemając, że realizuje tym oficjalną linię swojego rządu – ale do

stycznia 1934 Urząd Spraw Zagranicznych sprowadził go na linię wyznaczoną przez Hitlera[1761].

Już wiosną Hitler wysłał pierwsze życzliwe sygnały pod adresem Polski[1762]. Piętnastego listopada, czyli zaledwie trzy dni po wyborach do Reichstagu, a jeszcze przed spotkaniem z de Brinonem, Hitler przyjął wizytę Józefa Lipskiego, nowego posła polskiej misji dyplomatycznej. W urzędowym komunikacie napisano wtedy, że oba państwa zamierzają w przyszłości rozwiązywać kwestie, które dotyczą ich obu, „na drodze bezpośrednich negocjacji" oraz zrezygnować z „wszelkiego stosowania przemocy"[1763]. Komunikat ten dość jasno sygnalizował, że oba państwa mają zamiar wynegocjować układ o wzajemnej nieagresji. Niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych zareagowało sceptycznie, gdyż formalny układ o nieagresji mógł być potraktowany jako odstąpienie Niemiec od rewizji granicy wschodniej[1764]. Dlatego Hitler zgodził się, by planowanej umowie nadać formę wspólnego oświadczenia[1765], i tak też prowadzone były dalej rozmowy ze stroną polską. Po ostatnim spotkaniu Hitlera z polskim ambasadorem[1766] doprowadziły one w końcu do wydania takiego niemiecko-polskiego oświadczenia z 26 stycznia 1934 roku. Porozumienie zawarto na 10 lat i zawierało ono przede wszystkim zapowiedź rezygnacji z przemocy we wzajemnych stosunkach. Ponadto z użytych w nim sformułowań wynikała intencja przyszłego zacieśnienia współpracy[1767].

W całym okresie republiki weimarskiej niemiecka polityka zagraniczna nastawiona była konsekwentnie na rewizję granicy na wschodzie; okazywano nieprzejednane stanowisko wobec Polski i stawiano na Związek Radziecki, aby nielubianego sąsiada na wschodzie zmusić do pokory. W tak zwanym pakcie o nieagresji, zawartym między Niemcami a Polską 26 stycznia, Hitler obrał całkiem odmienny kurs. W bliskiej i średniej perspektywie czasowej chciał tym krokiem przełamać dyplomatyczną izolację Niemiec, dostarczyć pozornego dowodu na swoje pokojowe zamiary i pokrzyżować szyki antyniemieckiej polityce sojuszowej Francji. Natomiast długofalowo miał na widoku jeszcze inny cel: zaprząc Polskę do ważnej funkcji w swoich przyszłych staraniach

o wschodnioeuropejską „przestrzeń życiową” – jako bazę oraz jako młodszego wspólnika[1768].

Również przyjazne sygnały, które Hitler w styczniu i lutym 1934 wysłał w stronę Związku Radzieckiego (jednym z nich było zarządzone przez niego osobiście wydalenie z kraju bułgarskich komunistów Georgi Dymitrowa, Wasyla Tanewa i Błagoja Popowa, trzymanych wciąż w areszcie, choć uniewinnionych już w sprawie pożaru Reichstagu)[1769], służyły jedynie zamaskowaniu jednoznacznie antyradzieckiego kursu. Gdy Moskwa zaproponowała wspólne zadeklarowanie gwarancji dla państw bałtyckich, Neurath w kwietniu 1934 tę propozycję odrzucił[1770]; Hitler zaś niemieckiemu ambasadorowi w Moskwie podczas jego wizyty w Berlinie oświadczył prosto z mostu, że nie chce mieć z Sowietami nic wspólnego[1771].

Nieuniknionym skutkiem zbliżenia niemiecko-polskiego było dalsze ochłodzenie stosunków z Francją. Wprawdzie strona niemiecka 18 grudnia w memorandum skierowanym do rządu francuskiego skonkretyzowała swoją ofertę rozbrojeniową, ale utworzony w styczniu nowy, konserwatywny rząd Francji, z premierem Gastonem Doumergue i Louisem Barthou jako ministrem spraw zagranicznych, nie wykazał nią zainteresowania[1772]. Gdy Hitler w marcu 1934 wysłał do Paryża swojego doradcę dyplomatycznego Ribbentropa, ten w rozmowie z ministrem Barthou spotkał się z otwartą nieufnością wobec niemieckiej polityki[1773]. Dalsze wysiłki mediacyjne, jakie Ribbentrop miał poczynić na zlecenie Hitlera[1774], stały się nieaktualne, gdy Francja 17 kwietnia przerwała dwustronne konsultacje, uzasadniając to powzięciem przez Niemcy jednostronnych zbrojeń. Rozmowy te wznowiono dopiero po powrocie Niemiec w skład Ligi Narodów[1775].

Francuska dyplomacja przystąpiła teraz do ofensywy, która po krótkim czasie zepchnęła Niemcy w niemal całkowitą izolację. Po pierwsze minister spraw zagranicznych Barthou podjął ze Związkiem Radzieckim rozmowy o projekcie paktu wschodniego, który obejmując Związek Radziecki, Polskę, Finlandię, państwa bałtyckie i Niemcy, miał zabezpieczyć istniejące granice w Europie Wschodniej, tak jak traktaty lokarneńskie w roku 1925 zabezpieczyły niemiecką

granicę zachodnią. Pakt wschodni, projekt, którym niemiecka dyplomacja intensywnie zajmowała się latem 1934 roku, nie doszedł wprawdzie do skutku, lecz za to doprowadził do większego zbliżenia między Związkiem Radzieckim a Francją: Związek Radziecki, w dużej mierze wskutek nalegań rządu francuskiego, wstąpił we wrześniu 1934 do Ligi Narodów, a w maju 1935 Pierre Laval, następca Barthou, zawarł nawet z ZSRR pakt o wzajemnej pomocy militarnej. Poza tym Francja zbliżyła się do Włoch, za co odpowiedzialna była w niemałym stopniu niemiecka polityka w sprawie Austrii[1776].

Pod koniec roku 1933 Hitler najpierw utrzymywał wobec Austrii swój ostrożny kurs, starając się zminimalizować szkodę, jaką wyrządził na wiosnę, próbując zglajchszaltować ten kraj[1777]. Podczas wizyty w Rzymie w listopadzie 1933 Göring, któremu Hitler coraz częściej powierzał specjalne misje dyplomatyczne, oświadczył Mussoliniemu, że kanclerz obecnie nie zamierza naruszać niepodległości Austrii. Dodał, że wprawdzie połączenie Austrii z Niemcami jest nieuniknione, lecz musi nastąpić w formie porozumienia z Włochami. Jednakże w grudniu Hitler, wykorzystując odwiedziny włoskiego podsekretarza stanu Fulvio Suvicha w Berlinie, zażądał – bezskutecznie – odebrania władzy Dollfussowi[1778]. Na co Dollfuss zaczął coraz bardziej zabiegać o ochronę ze strony Włoch. W lutym 1934 rozbił austriacką socjaldemokrację i wziął się poważnie do wprowadzania reżimu autorytarnego, opierającego się na austriackiej odmianie faszyzmu. Przez to jego rząd nieodwołalnie uległ wpływom Włoch[1779]. Mimo iż Hitler potwierdził swój zwrot w nastawieniu do Austrii[1780], 17 marca Dollfuss, węgierski premier Gyula Gömbös oraz Mussolini podpisali Protokoły Rzymskie (zawierające umowę konsultacyjną oraz wiele porozumień gospodarczych). Położono w tym dokumencie nacisk na niepodległość Austrii (pod protektoratem włoskim), dano zaś odpór niemieckim ambicjom co do Europy Południowo-Wschodniej[1781].

Jeszcze w czerwcu 1933 Gömbös (reprezentujący państwo, które podobnie jak Rzesza Niemiecka dążyło do zrewidowania powojennego ładu) jako pierwszy szef zagranicznego rządu złożył w Berlinie wizytę Hitlerowi. Teraz zaś nazbyt widoczne roszczenia

narodowych socjalistów co do Austrii zaciążyły również na stosunkach niemiecko-węgierskich. W ciągu roku 1934 Rzesza podpisała z krajami południowo-wschodnio-europejskimi jedynie szereg umów handlowych[1782].

Po swoim pierwszym sukcesie dyplomatycznym, jakim był podpisany latem 1933 roku konkordat, w dalszych miesiącach roku 1933 i na początku 1934 Hitler zdołał w wielu sprawach przeforsować swoje zdanie wbrew odmiennej opinii Urzędu Spraw Zagranicznych – aczkolwiek z wątpliwymi rezultatami. Po pierwsze, w odróżnieniu od swoich czołowych dyplomatów Hitler nie postawił sobie za cel doprowadzenia do fiaska genewskiej konferencji rozbrojeniowej, lecz przejmując osobiście inicjatywę, wyprowadził Niemcy w spektakularny sposób z konferencji i z Ligi Narodów. Liczył, że odtąd zapewni Niemcom możliwość dozbrajania się poprzez dwustronne umowy międzynarodowe, lecz plan ten upadł wiosną 1934, gdy Francja zawiesiła wymianę not dyplomatycznych. Tak więc we wczesnej fazie swojego wielkiego programu zbrojeniowego Niemcy znajdowały się w „strefie ryzyka", dość słabo chronione. Po drugie, Hitlerowi udało się polepszyć stosunki z Polską, co miało przełamać dyplomatyczną izolację Rzeszy – i tym samym zakwestionował jeden z priorytetów Urzędu Spraw Zagranicznych, jakim była rewizja niemieckiej granicy na wschodzie. Jednak zawarty z Polską pakt o nieagresji spowodował zbliżenie się Związku Radzieckiego do Zachodu, a także dodatkowo zaciążył na relacjach z Francją. Obserwując niemiecką politykę, oba mocarstwa zdecydowały się w końcu zawrzeć pakt o wzajemnej pomocy militarnej. Po trzecie, okazało się, że swoją łagodzącą polityką wobec Austrii Hitler nie zdołał skompensować ujemnych konsekwencji, jakie przyniosło jego agresywne dążenie do zglajchszaltowania tego kraju wiosną 1933 – mianowicie umocnienia reżimu Dollfussa oraz zacieśnienia współpracy między Austrią a Włochami. Wręcz przeciwnie, kwestia austriacka z czasem urosła do poważnego balastu w stosunkach z Włochami, które Hitler bardzo chciał pozyskać jako sojusznika.

1735 *Regierung Hitler* 1, nr 208.

1736 Longerich, *Goebbels*, s. 248f.

1737 *ADAP* C 1, nr 447.

1738 Tamże, nr 475.

1739 Dengg, *Austritt*, s. 291f.; Wollstein, *Revisionismus*, s. 190ff.; *ADAP* C 1, nr 479. Zgodnie z dopiskiem na marginesie Neurath został poinformowany o tym zapisie trzy dni później.

1740 *Goebbels TB*, 14 października 1933 o posiedzeniu gabinetu (mogło chodzić o nieformalną naradę ministrów) 12 października. Publikacja *Regierung Hitler* nie wspomina o tym posiedzeniu.

1741 *Goebbels TB*, 16 października 1933; *Regierung Hitler* 1, nr 230.

1742 *Goebbels TB*, 28 lipca 1933.

1743 *Schulthess'* 1933, s. 473.

1744 Domarus 1, s. 307f.

1745 Tamże, s. 308ff.

1746 *Regierung Hitler* 1, nr 231.

1747 Domarus 1, s. 323ff.

1748 Tamże, s. 327.

1749 *Goebbels TB*, 11 listopada 1933, patrz także 1 i 8 listopada 1933.

1750 Domarus 1, s. 330.

1751 Bracher, *Stufen*, s. 481ff.; zob. także przykłady u Hetzera, *Industriestadt*, s. 137ff.; ponadto zestawienie skarg wyborczych sporządzone w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy (BAB, R 1501/5350).

1752 Jung, *Plebiszit*, s. 35ff. oraz s. 50ff. na temat wyników (według statystyk krajowych).

1753 Rautenberg, *Rüstungspolitik*, s. 305f. Autor wykazuje, że Blomberg jeszcze w listopadzie był zajęty działaniami, które odpowiadały planom z r. 1932.

1754 Tamże, s. 212ff.; Geyer, *Rüstungsprogramm*.

1755 *IMT* 29, 1850-PS, s. 5f.

1756 Rautenberg, *Rüstungspolitik*, s. 220ff.

1757 *IMT* 29, 1850-PS, s. 2ff.; szkolenie to znów przeprowadziła Reichswehra. Patrz Deist, *Aufrüstung*, s. 484; Meier-Welcker, *Briefwechsel*, zwłaszcza s. 88ff.; Müller, *Heer*, s. 92; Rautenberg, *Rüstungspolitik s.* 339ff.

1758 Rautenberg, *Dokumente*, nr 3. Zob. również tenże, *Rüstungspolitik*, s. 306ff.; Geyer, *Aufrüstung*, s. 329ff. i s. 351ff. W dokumentacji Rautenberga plany te są poparte dwoma kolejnymi, kluczowymi dokumentami.

1759 *ADAP* C 2, nr 23; *DBFP* 2/6, nr 485; Wollstein, *Revisionismus*, s. 239; Geyer, *Aufrüstung*, s. 329.

1760 Zreferowane w: Domarus 1, s. 333f.; patrz także Mühle, *Frankreich*, s. 161ff. O tym, że było jeszcze bardzo daleko do gruntownego polepszenia stosunków niemiecko-francuskich, świadczy także rozmowa Hitlera z ambasadorem francuskim 24 listopada 1933 (*ADAP* C 2, nr 86).

1761 Jeszcze w listopadzie Nadolny otrzymał zaaprobowaną przez Hitlera instrukcję dotyczącą polepszenia stosunków niemiecko-radzieckich (Nadolny, *Beitrag*, s. 143ff.); patrz także Wollstein, *Revisionismus*, s. 258ff. Na jej podstawie opracował stosowną wersję roboczą (*ADAP* C 2, nr 171), którą Neurath skorygował (tamże, nr 190). Nadolny, *Beitrag*, s. 167ff.; Wollstein, *Revisionismus*, s. 265ff.

1762 Stosunki niemiecko-polskie rozwijały się z początku bardzo niekorzystnie. Po ukazaniu się wywiadu z Hitlerem 6 lutego 1933 na łamach „Daily Mail" pojawiła się opinia, że Hitler żąda zwrotu „korytarza", co następnie zdementowano, publikując łagodniejszą wersję tego wywiadu w „VB" z 14 lutego 1933 (Domarus 1, s. 201f.) Ambasador Wysocki oświadczył wtedy dyrektorowi ministerialnemu Meerowi, że „przecież Niemcy i Polska są w przededniu wojny ze sobą" (*ADAP* C 1, nr 22). Jednak 2 maja 1933 Hitler zapewnił ambasadora, że pragnie pokoju (tamże, nr 201), podobnie przyjazne słowa wypowiedział też, żegnając go (*Official Documents*, dok. 4).

1763 *ADAP* C 2, nr 69f., zatwierdzony przez Hitlera tekst komunikatu jest zacytowany w przypisie 2 do nr 69. Zob. także Lipski, *Diplomat*, dok. 30; Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 70ff. Początkowo 16 listopada 1933 ministrowie uzgodnili, że porozumienie zostanie zawarte w formie umowy (*ADAP* C 2, nr 70, przypis 5).

1764 Tamże, nr 77f.

1765 Tamże, nr 81, z adnotacją o zgodzie Hitlera. O dalszych negocjacjach: tamże, nr 87f., nr 90, nr 168 i nr 203.

1766 Lipski, *Diplomat*, dok. 25; relacja prasowa w „VB", 26 stycznia 1934.

1767 *ADAP* C 2, nr 219; *VB* (M), 27 stycznia 1934, *Verständigung mit Polen*.

1768 Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 102ff.

1769 Wydalając ich z kraju, Hitler zignorował zastrzeżenia Göringa (*Regierung Hitler* 1, nr 310). Na forum Reichstagu 30 stycznia 1934 Hitler opowiedział się za podtrzymywaniem „przyjaznych stosunków z Rosją" (Domarus 1, s. 357).

1770 *ADAP* C 2, nr 390.

1771 Nadolny, *Beitrag*, podaje jako datę „niedzielę po Zielonych Świątkach", zatem musiał to być 27 maja.

1772 Schwendemann, *Abrüstung* 2, załącznik nr 30; o wymianie not dyplomatycznych między Niemcami a Francją w grudniu 1933/styczniu 1934:

Mühle, *Frankreich*, s. 164ff., Wollstein, *Revisionismus*, s. 238ff.; Rautenberg, *Rüstungspolitik*, s. 264ff.

1773 Mühle, *Frankreich*, s. 196ff.; *ADAP* C 2, nr 314; Ribbentrop, *London*, s. 56f.

1774 *ADAP* C 2, nr 392.

1775 Schwendemann, *Abrüstung* 2.

1776 Mühle, *Frankeich*, s. 208ff.

1777 Petersen, *Hitler*, s. 262ff.; Schausberger, *Griff*, s. 263.

1778 *ADAP C 2*, nr 126; por. Petersen, *Hitler*, s. 286ff., o wizycie; Schausberger, *Griff*, s. 263ff.

1779 Tamże, s. 265ff.; Petersen, *Hitler*, s. 292ff.

1780 Schausberger, *Griff*, s. 275; Ross, *Hitler*, s. 192; *ADAP* C 2, nr 329.

1781 Petersen, *Hitler*, s. 319ff.; Schausberger, *Griff*, s. 275f. O reakcji rządu berlińskiego: Ross, *Hitler*, s. 195ff.

1782 Niemiecko-węgierską umowę handlową z czerwca 1933 (*Schulthess'* 1933, s. 152) uzupełniono w r. 1934 porozumieniami dodatkowymi (*RGBl*. 1934 II, s. 111 i s. 727). W maju została zawarta umowa z Jugosławią (tamże, s. 301), w grudniu zaś przedłużono umowę z Rumunią (tamże, s. 1405).

USTANOWIENIE JEDNOOSOBOWEJ DYKTATURY

Rosnący wpływ Hitlera na politykę zagraniczną doprowadził – już wiosną 1934 – głównie do tego, iż Trzecia Rzesza popadała w coraz większą izolację dyplomatyczną. Spore trudności zarysowały się również w polityce wewnętrznej. Ciąg kampanii propagandowych i wielkich manifestacji, którymi reżim hitlerowski zalał całe Niemcy w pierwszym roku swojego panowania, aby zademonstrować światu zwartą postawę narodu, już w drugim roku przestały wystarczać do zasłonięcia istniejących w kraju realnych problemów.

Jeden z nich wiązał się z SA. Odkąd Hitler w lipcu 1933 nie zgodził się na kontynuację narodowosocjalistycznej „rewolucji", tlił się wciąż konflikt między SA a kierownictwem partii – konflikt obecny w dziejach NSDAP od roku 1923. Röhm obrał strategię polegającą na przyjmowaniu nowych członków oraz inkorporowaniu zglajchszaltowanych organizacji paramilitarnych, wskutek czego liczebność SA urosła do 500 tysięcy (na początku 1933), a w końcu do ponad 4,5 miliona (w połowie 1934). Röhm sądził, że SA, dysponując tak wielką ludzką masą, zyska sobie należyte miejsce w narodowosocjalistycznym dziele budowy państwa[1783]. W miesiącach obejmowania władzy Röhm próbował uzyskać wpływ na państwową administrację (zwłaszcza w Bawarii, przez ustanowienie komisarzy z ramienia SA), ale już jesienią 1933 usiłowania te można było uznać za nieudane. Pomocniczych policjantów SA pozwalniano ze służby[1784], nie powiodło się także masowe zatrudnienie członków SA jako strażników obozów koncentracyjnych[1785]. Ponadto Röhm usiłował przekształcić SA w milicję ludową i rzeczywiście z początku, w roku 1933, udało mu

się sprawić, że Reichswehra potraktowała te partyjne oddziały jako ważny element swoich planów zbrojeniowych. Ale już jesienią 1933 – o czym była wcześniej mowa – zaczęło być widoczne, iż Hitler i dowództwo Reichswehry przyjęli odmienny model rozbudowy siły zbrojnych: Reichswehra miała stać się armią opartą na obowiązkowej służbie wojskowej, natomiast SA zająć się tylko szkoleniem przedwojskowym, względnie utrzymywaniem stanu wyszkolenia rezerwistów Reichswehry[1786].

Równocześnie Hitler, bardzo ostrożnie i wystrzegając się bezpośredniej konfrontacji z Röhmem, zaczął w inny sposób osłabiać znaczenie SA: pod koniec roku 1933 zaczął rozciągać swoją kontrolę na cały ruch narodowosocjalistyczny i „wbudowywać" całą organizację partyjną w aparat państwowy, tym samym umacniając własną pozycję.

Już 21 kwietnia 1933 Hitler mianował Rudolfa Hessa (od grudnia 1932 pełniącego funkcję kierownika Centralnej Komisji Politycznej [*Politische Zentralkommission*] NSDAP) swoim zastępcą w sprawach partyjnych, upoważniając go „do podejmowania w moim imieniu decyzji we wszelkich kwestiach związanych z kierowaniem partią"[1787]. Pierwszego września 1933 nadał mu oficjalny tytuł „zastępcy Führera" (*Stellvertreter des Führers*)[1788]. Dokonawszy tego wstępnego uregulowania po stronie partyjnej, 1 grudnia wydał ustawę o zapewnieniu jedności partii i państwa (*Gesetz zur Sicherung der Einheit von Partei und Staat*), która określała NSDAP jako „nosicielkę niemieckiej myśli państwowej, nierozerwalnie połączonej z państwem". Uczyniono partię korporacją prawa publicznego, co oznaczało nobilitację w porównaniu z dawnym statusem stowarzyszenia zarejestrowanego, jednak NSDAP pozostawała związana prawem państwowym. Zarazem jej członkowie podlegali odrębnemu sądownictwu partyjnemu, uprawnionemu do stosowania „więzienia i aresztu", aczkolwiek takie przełamywanie państwowego monopolu karnego w praktyce się nie zdarzało – partia ograniczała się do wydawania kar czysto dyscyplinarnych, np. wykreślenia z listy członków[1789]. Ponadto Hitler ustawowo poszerzył skład gabinetu rządowego o dwóch kolejnych

narodowych socjalistów: zastępca Führera Rudolf Hess i szef sztabu SA Ernst Röhm zostali ministrami bez teki. Wszystkie te działania służyły raczej wmontowaniu partii w aparat państwowy niż – jak oczekiwało wielu partyjnych funkcjonariuszy[1790] – zapewnienia jej nadrzędnej roli wobec państwa. O takiej intencji Hitlera wielokrotnie i jednoznacznie pisał w owych dniach Goebbels[1791]. Ale jak w przyszłości miały zostać trwale uregulowane stosunki między partią a państwem, tego Hitler rozmyślnie nie precyzował.

Mianowanie Röhma ministrem Rzeszy było zarazem pomyślane jako rekompensata dla jego faktycznie słabnącej władzy. Jednak Röhm nie zaakceptował intencji, jaka przyświecała jego awansowi, tylko od razu wykorzystał swoją nominację do ogłoszenia, iż oto „w jego osobie" SA została „włączona do aparatu państwowego", a jakie przypadną jej w udziale „dalsze obszary zadań", okaże się w miarę „późniejszego rozwoju sytuacji"[1792]. Röhm wzmógł wysiłki zmierzające do tego, by uczynić SA organizacją całkowicie samodzielną. Stworzył w tym celu – przynajmniej w zalążku – swego rodzaju państwo w państwie. Zorganizował dla SA odrębny aparat prasowy; utrzymywał samodzielne kontakty z zagranicą[1793], na potrzeby których powołał nawet do życia „urząd ministerialny". Usiłował wywierać wpływ na politykę w zakresie szkolnictwa wyższego; zaczęły też powstawać zręby „prawa SA", opierającego się na oddzielnych normach[1794].

Röhm miał dobre powody, by czynić co w jego mocy, dla zaoferowania swoim ludziom jakichś perspektyw. Albowiem w szeregach SA – masowej organizacji o wybitnie niejednorodnym składzie i o strukturze niestabilnej wskutek ciągłych powiększeń – panowały niezadowolenie i brak dyscypliny. Duża część jej „starych kombatantów", częstokroć zdegradowanych społecznie wskutek kryzysu, wciąż pozostawała bez widoków na pracę, a teraz czuła się oszukana w swojej nadziei na zapłatę za swoje wieloletnie, ofiarne zaangażowanie na rzecz partii. Jednocześnie rzesza nowo przyjętych członków SA musiała pogodzić się z faktem, że choć zaangażowali się w ruch nazistowski, to ich sytuacja życiowa nie doznała nagłego polepszenia. Frustracja ludzi SA znajdowała ujście w rozlicznych

agresywnych naruszeniach prawa i aktach przemocy, których ofiarą padała obecnie w wielu przypadkach (jako że wszyscy wrogowie polityczni zostali już do cna zwalczeni) zwykła ludność[1795]. Kiedy na przełomie 1933/34 Röhm publicznie wysunął swoją dawną tezę o prymacie „żołnierza nad politykiem" i znów, demonstrując pewność siebie, jął domagać się dokończenia narodowosocjalistycznej rewolucji, chodziło mu między innymi o to, by znaleźć wentyl bezpieczeństwa dla skumulowanego niezadowolenia swoich ludzi[1796].

Hitler zareagował ponownym zaakcentowaniem końca rewolucji i nadrzędnej roli partii. W noworocznych telegramach, jakie wysłał 31 grudnia do Röhma, Hessa, Göringa, Goebbelsa i innych partyjnych dygnitarzy, była mowa o tym, że „kończy się rok narodowosocjalistycznej rewolucji"[1797]. Podobnie czytelna była intencja jego słów, gdy 22 stycznia 1934 do zebranego w Kancelarii Rzeszy kierownictwa SA mówił, że „umacnia się pozycja partii jako absolutnego reprezentanta i gwaranta nowego ładu politycznego w Niemczech"[1798], a jednocześnie Hess w artykule prasowym ostrzegł tę organizację przed „egzystowaniem w separacji"[1799]. Dwudziestego czwartego stycznia Hitler powierzył Alfredowi Rosenbergowi „nadzór nad całokształtem intelektualnego i światopoglądowego szkolenia i wychowania NSDAP", co nie tylko stanowiło wyraźny sygnał umocnienia dogmatycznie volkistowskich elementów w NSDAP, ale też może być dziś interpretowane jako następny krok ku surowszemu zdyscyplinowaniu całej działalności partyjnej[1800].

Polityka wobec Kościołów

Prócz konfliktu z SA także antagonizmy w Kościele protestanckim zmierzały jesienią i zimą 1933 roku do kulminacji. Okazało się przy tym, że wycofanie się Hitlera z dalszego popierania Chrześcijan Niemieckich (bo do tego właśnie sprowadzało się jego oświadczenie o neutralności, wypowiedziane do gauleiterów 5 sierpnia 1933 na

Obersalzbergu) na dłuższą metę podkopało ich dominującą pozycję w obrębie Kościoła.

Kiedy zdominowany przez Chrześcijan Niemieckich synod generalny Kościoła Ewangelickiego Unii Staropruskiej (*Evangelische Kirche der altpreußischen Union*) 6 września 1933 roku kościelną ustawą postanowił, że odtąd duchowni i urzędnicy kościelni będą musieli wykazywać się „aryjskim rodowodem”[1801], w bezpośredniej reakcji na ten dekret ukonstytuował się wokół Martina Niemöllera i Dietricha Bonhoeffera samopomocowy związek duchownych o nazwie *Pfarrernotbund*. Skupił się w nim wewnątrzkościelny ruch opozycji przeciwko bezwzględności, z jaką Chrześcijanie Niemieccy, wykorzystując swoją liczebną przewagę w kościelnych gremiach, zaszczepiali w Kościele idee narodowosocjalistyczne. Sam Hitler, przyjmując ambiwalentną postawę wobec Kościoła protestanckiego, umożliwił powstanie takiego wewnątrzkościelnego ruchu oporu – i był mu on bardzo na rękę. Albowiem, choć zależało mu na zjednoczeniu protestantyzmu i użyciu go jako przeciwwagi dla katolicyzmu, to w dłuższej perspektywie obie te religijne wspólnoty były dla niego światopoglądową konkurencją. Dlatego ich osłabianie wewnętrznymi antagonizmami bardzo Hitlerowi odpowiadało. Z kolei *Pfarrernotbund*, do którego w styczniu 1934 należała ponad jedna trzecia wszystkich protestanckich duchownych[1802], nieustannie podkreślał swoją lojalność wobec hitlerowskiego reżimu i na przykład w telegramie zaadresowanym do „naszego Wodza” z 15 października 1933 (napisanym z okazji wystąpienia z Ligi Narodów) zapewniał kanclerza o „wiernym podążaniu” za nim i „wstawiennictwie w modlitwach”[1803].

Trzynastego listopada Chrześcijanie Niemieccy urządzili w Pałacu Sportu wielką manifestację. Doszło tam do skandalu, gdy jeden z mówców, przywódca okręgu berlińskiego Chrześcijan Niemieckich Reinhold Krause, otwarcie poparł niemiecko-volkistowskie pryncypia religijne, po czym 20 tysięcy obecnych uchwaliło rezolucję, w której między innymi odrzucono „Stary Testament z jego żydowską moralnością, opartą na rachubie nagród i korzyści” i zażądano „Kościoła etnicznego, prawdziwego i mającego siłę do obrony”,

takiego, który jako jedyny „spełnia postulat totalności państwa narodowosocjalistycznego”[1804]. Na co *Pfarrernotbund* postawił Müllerowi ultimatum, zmuszając go, by publicznie zdystansował się od tego oczywistego sprzeniewierstwa wobec fundamentalnych treści wiary chrześcijańskiej; nad Kościołem zawisła groźba schizmy. Krause został pozbawiony wszystkich kościelnych funkcji[1805], Müller zaś anulował wewnątrzkościelny „paragraf aryjski” i dokonał transformacji w kierowniczym gremium Kościoła Rzeszy: odtąd, jak wynikało ze stosownej ustawy kościelnej, nie mogli do niego należeć Chrześcijanie Niemieccy[1806]. Pod koniec listopada Hitler po osobistej rozmowie z Müllerem zakomunikował mu, że nie zamierza mieszać się do kościelnego sporu, i opublikował to swoje stanowisko na łamach gazety „Völkischer Beobachter”[1807]. Goebbels pod datą 8 grudnia zanotował w dzienniku, że Hitler „przejrzał na wylot […] grubo namaszczonych księżulów oraz biskupa Rzeszy Müllera”, przy czym Krause jest „z nich wszystkich najprzyzwoitszy”, bo „przynajmniej nie krył się z odrazą do starotestamentowego szwindlu żydowskiego”[1808].

Dwudziestego grudnia Müller jednoosobowo zarządził, iż Evangelisches Jugendwerk (około siedmiusettysięczna organizacja parasolowa zajmująca się pracą z młodzieżą w Kościele protestanckim) zostanie przyłączony do HJ. Chciał tym sposobem pozyskać zaufanie Hitlera, lecz jego rachuba się nie sprawdziła, gdyż Hitler, rozgniewany nową sytuacją w Kościele protestanckim – którą przecież w dużej mierze sam wywołał – nie zechciał nawet wystawić oficjalnego pisma aprobującego, o co upraszał Müller.

Dwudziestego piątego stycznia, dla wyjaśnienia całościowej sytuacji, Hitler razem z Frickiem, Göringiem, Hessem oraz Rudolfem Buttmannem, kierownikiem wydziału ds. kościelnych w ministerstwie spraw wewnętrznych, przyjął u siebie delegację Kościoła protestanckiego, składającą się z Chrześcijan Niemieckich oraz ich oponentów – był w niej zarówno biskup Rzeszy Müller, jak i pastor Niemöller[1809]. Spotkanie nabrało od razu specyficznego charakteru przez to, że Göring, w ciągu ostatnich dni napuściwszy na kościelną opozycje aparat Gestapo[1810], odczytał protokół z podsłuchanej

rozmowy telefonicznej, jaką w godzinach porannych przeprowadził Niemöller. Ten bowiem, dowiedziawszy się, iż rankiem 25 stycznia prezydent Rzeszy w trybie pilnym wezwał do siebie kanclerza w związku z interwencją opozycji kościelnej, powiedział przez telefon, że Hitler dostanie od Hindenburga „ostatnie namaszczenie" przed spotkaniem z reprezentantami Kościoła. Ujawniając ten rezultat podsłuchu, Hitler od samego początku przejął inicjatywę w dyskusji. Ostrym tonem zażądał od Niemöllera wyjaśnień w obecności jego kolegów, a później sformułował wobec swoich rozmówców dalsze oskarżenia, zmuszając ich do ciągłego usprawiedliwiania się. Kończąc zaś rozmowę, Hitler zaapelował o dalszą współpracę, co *de facto* było wezwaniem strony kościelnej do podporządkowania się jego reżimowi.

Głośne oburzenie Hitlera lekceważącymi słowami użytymi przez Niemöllera zapewne nie było jedynie taktycznym zagraniem, obliczonym na zagarnięcie inicjatywy podczas owego spotkania. Musiało ono także wypływać z głębokiego strachu Hitlera przed upokorzeniem bądź ośmieszeniem przed innymi – strachu, który w charakterystyczny dla siebie sposób usiłował zwalczyć zmasowanym kontratakiem na Niemöllera. Odtąd Niemöller figurował na liście osobistych wrogów Hitlera, których ten miał zamiar unicestwić. Niewybaczalne, ubliżające Führerowi słowa, wypowiedziane przez pastora 25 stycznia 1934, były zapewne istotną przyczyną tego, że kilka lat później Hitler kazał go uwięzić i trzymać aż do końca dyktatury, jako swojego osobistego więźnia, w obozie koncentracyjnym.

Dossier zebrane przez Göringa oraz stanowczy apel Hitlera do przywódców kościelnych o „poczucie odpowiedzialności za ojczyznę" skłoniły tych ostatnich, by po posiedzeniu zadeklarować lojalność zarówno wobec reżimu hitlerowskiego, jak i wobec biskupa Rzeszy[1811]. Na tym jednak spór w Kościele protestanckim bynajmniej się nie zakończył.

Partia i państwo

W swoim rządowym orędziu z okazji pierwszej rocznicy objęcia władzy 30 stycznia 1934 Hitler przede wszystkim dokonał rozliczenia z rozmaitymi przeciwnikami reżimu oraz innymi niepewnymi „elementami". Ani słowem nie wspomniał jednak o SA – jego krytyka poszła w całkiem innym kierunku. Najpierw stanowczo przekreślił nadzieje wszystkich tych, którzy spodziewali się, że jego reżim przywróci monarchię – powiedział, że kwestia „ostatecznej formy ustrojowej Rzeszy Niemieckiej" jest „dzisiaj poza wszelką dyskusją", zaś on sam uważa się jedynie „za pełnomocnika narodu, mającego przeprowadzić owe reformy, które kiedyś umożliwią mu [niemieckiemu ludowi] podjąć finalną decyzję w sprawie ostatecznej konstytucji państwa"[1812]. Oświadczenie Hitlera miało swoje natychmiastowe konsekwencje: cztery dni po jego przemowie minister spraw wewnętrznych Rzeszy nakazał rozwiązać wszystkie organizacje monarchistyczne[1813].

Następnie, w tonie nader sarkastycznym i chełpliwym, Hitler wziął na celownik „niezliczonych wrogów", którzy atakowali nowy reżim w minionym roku. Zaliczył do nich „zdemoralizowanych emigrantów", część „ideologów komunistycznych", z którymi jednak, zaznaczył, wkrótce się rozprawi. Do końca roku 1933 wyjechało z kraju ponad 37 tysięcy Żydów obojga płci oraz – tu szacunki liczbowe nieco się różnią – między 16 a 19 tysięcy osób emigrujących ze względów głównie politycznych: byli to w większości komuniści, ale również około 3500 związkowców i socjaldemokratów, a także pacyfiści, liberałowie, konserwatyści i chrześcijanie[1814]. Po drugie Hitler zatrzymał się dłuższą chwilę nad ludźmi z kręgów „naszego mieszczańskiego intelektualizmu", którzy stronią „od wszystkiego, co zdrowe", a z zainteresowaniem śledzą i wspierają „wszystko, co chore" (warto tu wtrącić, że kilka dni wcześniej mocno skrytykował postawę „apolitycznego obywatela" w dłuższym wywiadzie udzielonym nazistowskiemu literatowi Hannsowi Johstowi[1815]). Jak stwierdził Hitler, opierając się na wynikach listopadowych „wyborów", wszyscy ci przeciwnicy razem wzięci stanowią w Niemczech „grupę niecałych 2,5 miliona osób" i nie sposób ich „uznać za opozycję, gdyż jest to chaotyczny zlepek najrozmaitszych opinii i poglądów,

całkowicie niezdolny, by dążyć do jakiegokolwiek wspólnego, pozytywnego celu, a zdolny jedynie do grupowego negowania dzisiejszego państwa". Zaraz jednak wskazał, że jeszcze niebezpieczniejszą grupą są „owi polityczni wędrowni ptacy, którzy zjawiają się zawsze tam, gdzie akurat trwają letnie żniwa", „prawdziwi fanatycy koniunktury", „szkodnicy", których trzeba usunąć z państwa i z partii.

Tak więc zdaniem Hitlera, oprócz komunistów, którzy przetrwali prześladowania w pierwszym roku działania reżimu, istniała w kraju wymieszana zbieranina rozmaitych opozycjonistów, ludzi stojących na uboczu polityki oraz oportunistów, którzy wprawdzie nie stanowili dla reżimu egzystencjalnego zagrożenia, niemniej utrudniali budowanie narodowosocjalistycznego państwa. Nie wspomniał, że kolejne miliony ludzi trzymały się na dystans od jego reżimu z innych powodów, np. socjaldemokraci czy chrześcijanie obu wyznań. Choć Hitler bardzo się starał, by ową zbieraninę przeciwników i „narzekaczy" spod rozmaitych barw ośmieszyć, zbagatelizować i przycisnąć do ściany, to jego retoryczne wysiłki zdradzały dużą dozę niepewności. Słowem, pierwsza rocznica hitlerowskiego objęcia władzy nie jaśniała blaskiem tryumfalnego zwycięstwa.

W swojej przemowie Hitler bronił reżimowej polityki eliminowania tych, którzy „przez uwarunkowania genetyczne już z góry urodzili się po ujemnej stronie narodowego życia", i zapowiedział, że jego rząd, stoczywszy „pierwszą batalię" z tym zjawiskiem (chodziło o ustawę o sterylizacji z zeszłego lata) poczyni teraz dalsze kroki, „prawdziwie rewolucyjne". Ostro zganił przy tym Kościoły za ich zastrzeżenia wobec tego rodzaju ingerencji w ludzkie życie: „Nie Kościoły żywią armię tych nieszczęśników, lecz naród".

Po opisanym tu orędziu parlament uchwalił ustawę o restrukturyzacji Rzeszy (*Gesetz über den Neuaufbau des Reiches*), która m.in. likwidowała sejmiki landowe i suwerenność landów, upoważniała rząd do stanowienia nowego prawa konstytucyjnego bez zgody Reichstagu, a także poddawała namiestników Rzeszy (czyli z reguły partyjnych gauleiterów pełniących tę państwową funkcję) służbowemu nadzorowi ministerstwa spraw wewnętrznych

Rzeszy[1816]. Tym sposobem Hitlerowi udało się na znaczną skalę „wbudować" także regionalne instancje partii w aparat państwowy. Sam niedwuznacznie potwierdził to kilka dni później, gdy 2 lutego, przemawiając do gauleiterów NSDAP, oznajmił, że „niecierpiącym zwłoki głównym zadaniem" partii jest „dobieranie takich ludzi, którzy są z jednej strony zdolni, a z drugiej strony w ślepym posłuszeństwie gotowi do tego, by wdrażać działania rządu"[1817].

Absolutną hegemonię Hitlera w partii zademonstrowano pod koniec lutego symbolicznym, zorganizowanym na dużą skalę aktem: 25 lutego wszyscy Kierownicy Polityczni NSDAP oraz przywódcy partyjnych organizacji, którzy na terenie całej Rzeszy stawili się w wyznaczonych miejscach, zostali zaprzysiężeni przez Rudolfa Hessa na wierność Hitlerowi. „Völkischer Beobachter", nie siląc się na skromność, nazwał tę ceremonię, transmitowaną przez radio, „największym zaprzysiężeniem w historii". Wieczorem w przededniu tego wydarzenia Hitler w monachijskiej piwiarni Hofbräuhaus wygłosił tradycyjną oracje ku pamięci oficjalnego założenia NSDAP sprzed czternastu lat i przy okazji raz jeszcze sprecyzował przyszłą funkcję partii: „Zadaniem naszego Ruchu jest zdobycie niemieckiego człowieka dla potęgi tego państwa"[1818].

Wraz z poddaniem namiestników Rzeszy służbowemu nadzorowi ministra spraw wewnętrznych pojawiła się do rozstrzygnięcia zasadnicza kwestia, czy namiestnicy Rzeszy podlegają poszczególnym ministerstwom. Ogólny kierunek w tej sprawie wskazał Hitler, gdy 22 marca w Berlinie przemawiał do namiestników Rzeszy, objaśniając im ich przyszłe „zadania polityczno-państwowe": usłyszeli oni mianowicie, że reprezentują „nie landy wobec Rzeszy, tylko Rzeszę wobec landów"[1819]. W czerwcu 1934 Hitler wydał zaś konkretne, pisemne zarządzenie, zgodnie z którym namiestnicy z zasady podlegali odtąd ministerstwom Rzeszy – z zastrzeżeniem, iż w kwestiach „o doniosłym znaczeniu politycznym" różnice zdań między namiestnikami a ministrami będą rozstrzygane przez samego Hitlera. Dotyczyło to również oceny, czy dana sprawa ma „doniosłe znaczenie polityczne". Przykład ten uwidacznia zręczność, z jaką Hitler wykorzystywał rywalizację między aparatem państwowym

a partią, by samemu przyznać sobie rolę ostatniej instancji decyzyjnej[1820].

Wzmocnieniu berlińskiej centrali władzy służyło też stopniowe rozmontowanie landowego rządu Prus – jedynie w ten sposób dało się zablokować powstanie konkurencyjnego ośrodka władzy pod wodzą Göringa. Göring, który jeszcze we wrześniu 1933 usiłował przydać splendoru swojej pozycji jako premier największego niemieckiego landu, tworząc pruską Radę Państwową (Hitler, co znamienne, nie przybył na stosowną ceremonię), musiał teraz zaakceptować scalenie pruskich ministerstw z ministerstwami Rzeszy. W lutym ministerstwo sprawiedliwości Rzeszy połączono z jego odpowiednikiem pruskim; z dniem 1 maja 1934 Hitler mianował pruskiego ministra kultury Bernharda Rusta ministrem resortu nauki, wychowania i oświecenia publicznego Rzeszy, co oznaczało przeniesienie jego dotychczasowych kompetencji na szczebel centralny. Jednocześnie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy Fricka mianował ministrem analogicznego resortu w Prusach; scalanie obu tych ministerstw zakończyło się w listopadzie 1934. Jednakże Göring jako landowy premier zachował zwierzchność nad pruską policją. Podobnie było w kwietniu 1934: gdy Himmler został szefem Gestapo, Göring nadal sprawował formalne stanowisko „szefa" pruskiej tajnej policji. Dla skompensowania utraty władzy w Prusach postawiono go na czele nowego centralnego organu, Urzędu Leśnego Rzeszy (Reichsforstamt). Wreszcie na przełomie 1934/35 dotychczasowe unie personalne między pruskimi i centralnymi ministerstwami rolnictwa (Darré) i gospodarki (Schacht) zostały zastąpione scaleniem resortów[1821].

Coraz więcej „defetystów i narzekaczy"

Decyzja Hitlera z października 1933 o rozwoju armii w stronę trzystutysięcznego wojska bazującego na rocznej służbie obowiązkowej, a także działania podjęte w ciągu następnych dwóch

miesięcy przez Reichswehrę dla wprowadzenia tej decyzji w życie – były równoznaczne z odrzuceniem milicyjnego modelu SA, którego chciał Röhm. Pomimo to 1 lutego Röhm przekazał ministrowi obrony memorandum, w którym opisał przyszłą rolę sił zbrojnych jako kadry szkoleniowej dla SA. Wtedy Blomberg na konferencji dowódców wojskowych stwierdził, że próba porozumienia z Röhmem zakończyła się fiaskiem i konieczne jest rozstrzygnięcie Hitlera[1822]. Jednocześnie pomiędzy wojskowymi a członkami SA dochodziło coraz częściej do nieprzyjemnych konfrontacji i starć[1823].

Drugiego lutego Hitler, zwracając się do gauleiterów, oświadczył, że ci, „którzy twierdzą, że rewolucja się nie skończyła", są „głupcami"[1824]; 21 lutego 1934 w rozmowie ze swoim brytyjskim gościem Anthonym Edenem opowiedział się stanowczo przeciw uzbrojonej SA. Zaś 28 lutego zwołał najwyższych rangą przedstawicieli SA i Reichswehry do ministerstwa obrony Rzeszy, gdzie w formie przemówienia objaśnił im zasadnicze cechy przyszłego systemu wojskowości. Tłumaczył, że formacja milicyjna, o jakiej myśli Röhm, nie nadaje się na fundament nowej niemieckiej armii – przyszłe zbrojne ramię narodu to Reichswehra, którą należy rozbudować w oparciu o powszechny obowiązek służby. I podkreślił z mocą, że „narodowa rewolucja" dobiegła końca. Wysłuchawszy tej przemowy, Röhm i Blomberg podpisali wytyczne do współpracy między SA i Reichswehrą – wynikało z nich, że partyjna bojówka ma podporządkować się generałom. Röhm musiał pogodzić się z tym, że wyłącznie do nich będzie należało „przygotowanie obrony Rzeszy", natomiast SA zajmie się przedwojskowym szkoleniem młodzieży, szkoleniem osób zdolnych do noszenia broni, a niewcielonych do wojska, oraz wieloma zadaniami pomocniczymi[1825].

Formalnie Röhm podporządkował się decyzji Hitlera, lecz zarazem dał do zrozumienia, że jego zdaniem SA zasługuje na ważniejszą rolę w państwie. Wielokrotnie, zwracając się ze swadą do różnych słuchaczy (m.in. 18 kwietnia w przemowie do korpusu dyplomatycznego, którą kazał też wydrukować w formie broszury), określał SA jako ucieleśnienie narodowosocjalistycznej rewolucji[1826]. Prócz tego wiosną 1934 SA zorganizowała ćwiczenia terenowe

i parady[1827], sformowała też własne oddziały zbrojne o nazwie *Stabswachen*, na co blombergowskie ministerstwo obrony Rzeszy wniosło na początku marca pisemną skargę do Hitlera[1828]. Dwudziestego kwietnia (kilka dni po tym, jak Hitler na pokładzie pancernika „Deutschland", płynąc po wodach terytorialnych Norwegii, omówił swoje plany w zakresie polityki wojskowej z Blombergiem, Erichem Raederem i innymi wysokimi oficerami Reichswehry[1829]) Röhm z okazji czterdziestych piątych urodzin Hitlera wydał rozkaz dzienny, który można odczytywać jako entuzjastyczną deklarację wierności Führerowi. Zawierał on jednak nadzwyczaj prowokacyjne zdanie o tym, że „dla nas, politycznych żołnierzy narodowosocjalistycznej rewolucji" osoba Hitlera to „ucieleśnienie Niemiec"[1830].

Tymczasem polityczni przeciwnicy SA zaczęli zwierać szyki. Nazistowscy włodarze poszczególnych landów usiłowali w asyście SS tworzyć przeciwwagę dla wymykających się spod kontroli zapędów SA ku władzy, przekazując Himmlerowi dowództwo nad Policjami Politycznymi w kolejnych landach. Gdy w końcu 20 kwietnia 1934 Himmler przejął Gestapo w Prusach, stał się szefem tajnej policji w całej Rzeszy[1831]. Policje Polityczne i Służba Bezpieczeństwa (*Sicherheitsdienst*) zaczęły zbierać materiały przeciwko SA, to samo czyniła (najpóźniej od początku 1934 r.) Reichswehra, prawdopodobnie zaś od maja 1934 Göring i Gestapo oraz wojskowi przekazywali informacje na temat SA Hitlerowi. Na co Röhm, także w maju, polecił gromadzić dossier na temat „aktów wrogości wobec SA"[1832].

Jednak oprócz tej złożonej walki o władzę zarysował się wiosną 1934 głęboki kryzys zaufania pomiędzy reżimem a społeczeństwem. Stał się on tłem eskalacji sporu wokół SA, do której doszło wiosną i wczesnym latem 1934, lecz spowodowały go przede wszystkim poważne zaniedbania socjalno-ekonomiczne[1833]. Największe zagrożenie czyhało na froncie innym niż ten, na którym reżim koncentrował się od 1933: liczba zarejestrowanych bezrobotnych spadła z 6 milionów w styczniu 1933 do mniej niż 2,8 miliona w marcu 1934, a następnie dalej malała, zgodnie z sezonowym

cyklem. Z owych 3,2 miliona, których nie ujmowano już w statystykach, ponad milion zatrudniono przy rozmaitych robotach publicznych organizowanych przez rząd[1834]. Jednak w niemałej części spadek wskaźników bezrobocia był efektem statystycznych manipulacji: reżim tak zmienił definicję bezrobotnego, żeby określone grupy zatrudnionych nie figurowały już w liczbie ubezpieczonych od bezrobocia[1835]. Podczas gdy inaugurując budowę odcinka autostrady między Monachium a Salzburgiem 21 marca 1934, Hitler obwieszczał, że rusza „druga batalia pracy”[1836], a reżim w następnych tygodniach umieścił ten temat (z niejakimi praktycznymi rezultatami) w centrum swojej propagandy gospodarczej i socjalno-politycznej[1837], od dawna był już zagrożony inny pozytywny trend niemieckiej gospodarki.

Mianowicie na przełomie 1933/34 zaczął nieustannie maleć niemiecki eksport[1838]. Zjawisko to miało kilka przyczyn. Światowy kryzys ekonomiczny doprowadził na globalną skalę do protekcjonistycznych ograniczeń handlu, do których dołączyły się także Niemcy. Ogłoszone jednostronnie latem 1933 moratorium na długi wywołało kontrujące działania zagranicy, które jeszcze bardziej zahamowały niemiecki eksport. Wskutek spadku wartości funta i dolara jesienią 1931 oraz wiosną 1933 kurs niemieckiej marki był stosunkowo wysoki, jednak Schacht i Hitler nie zgodzili się na zdewaluowanie niemieckiej waluty, a to ze względu na spore zadłużenie zagraniczne Niemiec oraz ryzyko inflacji[1839]. Zbliżające się wielkimi krokami zbrojenia gwarantowały stabilny zbyt na rynku wewnętrznym i odbierały motywację do rozwijania eksportu. Negatywnie odbił się na niemieckiej gospodarce także międzynarodowy ruch bojkotowania niemieckich towarów – będący reakcją na despotyzm reżimu, zwłaszcza na prześladowanie Żydów. Jednocześnie Niemcy musiały na bieżąco importować zarówno surowce, jak i żywność. Wskutek powyższego rezerwa dewizowa Reichsbanku stopniała na początku roku 1934 niemal do zera, a Niemcy podróżujący za granicę podlegali surowym restrykcjom dewizowym[1840].

Podczas gdy wyczerpywanie się zasobów dewiz rodziło nową obawę przed inflacją, ludność była dodatkowo zaniepokojona realnym wzrostem cen żywności[1841] i problemami zaopatrzeniowymi. Polityka wspierania klasy średniej, z którą wiązały się nadzieje milionów ludzi, przyniosła rozczarowanie[1842]. Chłopom dawały się we znaki rygorystyczne metody regulacji rynku stosowane przez Reichsnährstand. Dawni bezrobotni, obecnie mający już pracę, porównywali swoją obecną sytuację materialną z tą sprzed kryzysu i dochodzili do wniosku, że w 1928 mieli lepiej. To, że obniżenie bezrobocia przysporzyło reżimowi milionowej fali wdzięcznych robotników, jest przesadą, często występującą w literaturze przedmiotu, a mającą skąpe potwierdzenie w źródłach[1843]. Z drugiej strony przyczyną trwałego niezadowolenia wśród fabrycznych załóg było usunięcie praw do współzarządzania przedsiębiorstwami, zawartych dotąd w socjalnej części konstytucji weimarskiej: w miejsce rad zakładowych powołano bowiem „rady zaufania" (*Vertrauensräte*), pełniące już tylko funkcję doradczą. Drugim powodem pogorszenia nastrojów był fakt, że tak zwana ustawa o uporządkowaniu pracy narodowej (*Gesetz zur Ordnung der nationalen Arbeit*) ze stycznia 1934 jednoznacznie przesunęła władzę na szczeblu zakładowym na korzyść przedsiębiorców, którym załogi musiały teraz okazywać posłuszeństwo w myśl „zasady wodzowskiej". Wybory do owych rad zaufania, przeprowadzone wiosną 1934, wypadły tak słabo, że reżim nie opublikował ich wyników. Do problemów gospodarczych doszedł jeszcze niewygasły konflikt w Kościele protestanckim, w którym stawką był między innymi prestiż Hitlera, zaangażowanego w wyznaniowe „dzieło zjednoczenia". Głównym zarzewiem powszechnego niezadowolenia były jednak rozliczne chamskie wybryki SA i sobiepaństwo partyjnych bonzów. Wyczerpywała się już euforia nowego początku, którą reżim, z niejakim powodzeniem, szerzył wśród ludności w poprzednim roku[1844].

Reżim zareagował na tę tendencję w znamienny sposób, mianowicie nie zwalczając przyczyn kryzysu, tylko wszystkimi środkami próbując zamykać usta oponentom i wszystkim

szerzycielom „złych nastrojów”. Kiedy Hitler w swoim przemówieniu na 1 maja po raz kolejny wziął zamach do grupowego ciosu we wszelkich „krytyków” reżimu, szefostwo pionu propagandowego NSDAP 3 maja zapowiedziało „szeroko zakrojoną akcję zgromadzeń propagandowych”, mającą uderzyć szczególnie w „defetystów i krytykantów, w plotkarzy i ignorantów, w sabotażystów i wichrzycieli, którym nadal się wydaje, że zdołają zakłócić świetlane dzieło narodowosocjalistycznej budowy”. Akcja ta na „zgromadzeniach, demonstracjach i manifestacjach” miała „niczym artyleryjska kanonada poderwać naród do walki z tą ogólnokrajową plagą”. Stosując „metody wypracowane w okresie walki”, zamierzano „objąć zgromadzeniami całą ludność, aż po najdalszą wioskę, z każdym tygodniem wzmagając tempo i nieustępliwą twardość żądań, aby siłą przekazu i rezultatami przyćmić wszystkie dotychczas przeprowadzone akcje”. Jako termin zakończenia tej akcji wyznaczono datę, która wydaje się godna uwagi w świetle późniejszych wydarzeń: 30 czerwca 1934. Zapowiadana kampania nie była jednak wymierzona (w każdym razie nie bezpośrednio) w SA, tylko głównie w krytyczne głosy dochodzące z kręgów „reakcyjnych” i kościelnych, czyli w oponentów, których podejrzewano, że wykorzystują oczywiste niesnaski między SA a reżimem do swoich celów[1845].

Lecz społeczeństwo – adresat kampanii – okazało się już zmęczone wiecznymi manifestacjami. Nie miało już ochoty dać się po raz kolejny zmobilizować, wyczuwano prawdziwą intencję owej „kampanii przeciwko defetystom” – generalny zakaz krytyki. Wśród ludności zapanowała obojętność, apatia i dalszy spadek zaufania do rządu[1846]. Jednocześnie wciąż pogarszały się perspektywy gospodarcze. Kryzys dewizowy sięgnął dna, gdy Schacht w połowie czerwca 1934 ogłosił całkowite zawieszenie transferu odsetek za wszystkie obligacje Rzeszy z dniem 1 lipca[1847], kilka zaś dni później Reichsbank zlikwidował swój system gospodarowania dewizami oparty na cyklu miesięcznym i odtąd wydawał dewizy *ad hoc*. Niemiecki handel zagraniczny stanął w obliczu zapaści; pojawiła się groźba wojny handlowej między Rzeszą a Wielką Brytanią[1848].

Można już było przewidzieć to, co wkrótce nadeszło: w niemieckiej gospodarce z powodu deficytu surowców zaczęło dochodzić do zakłóceń w produkcji, a nawet do przejściowego zamykania fabryk i przerw w dostawach towarów[1849]. W obliczu takiej sytuacji dowództwo Reichswehry stanęło w gwałtownej opozycji do ministra gospodarki Schmitta[1850]. Zdrowotne załamanie Schmitta pod koniec czerwca – po zaledwie jednym roku urzędowania – było niektórym bardzo na rękę i w końcu zwolniło miejsce dla Hjalmara Schachta, który dla zabezpieczenia przyszłych zbrojeń chciał pójść nową drogą. Zanim jednak Schacht objął to stanowisko, Hitler 30 czerwca sam rozwiązał kryzys, jakim ogarnięty został jego reżim. Rozwiązał go własnym, bardzo szczególnym sposobem.

Wzrost napięcia

Na początku czerwca Hitler (jak później sam 13 lipca zakomunikował Reichstagowi) odbył w Berlinie ponoć aż pięciogodzinną rozmowę z Röhmem, w której zapewnił go, że pogłoski o mającym nastąpić rozwiązaniu SA są „podłym kłamstwem". Co rzeczywiście omawiali tam ze sobą w cztery oczy, nie wiemy, ale użyte przez Hitlera sformułowanie wskazuje, że dyskutowali na ważny temat, mianowicie o dalszym istnieniu SA. Hitler powiedział też, że zwrócił się do Röhma ze skargą na „mnożące się niedopuszczalne ekscesy", domagając się ich „całkowitego ukrócenia"[1851]. Po tej rozmowie z Hitlerem Röhm publicznie zakomunikował, iż on sam „udał się na wielotygodniowy urlop chorobowy" w celu poddania się kuracji, natomiast SA grupowo przejdzie na urlop w lipcu. Uznał jednak za stosowne dodać w komunikacie, że po tej przerwie zamierza „sprawować nadal swój urząd w pełnym zakresie", zaś SA „po zasłużonym lipcowym urlopie, ze świeżymi siłami i w niezmienionym składzie wróci do pełnienia wielkich zadań w służbie Führera i Ruchu"[1852].

Tymczasem konserwatywni koalicjanci Hitlera, którzy od wiosny 1933 coraz bardziej tracili grunt pod nogami, dostrzegli w tym konflikcie szansę na odzyskanie utraconego pola. Wolę oporu rozbudził w tych kręgach niepomyślny rozwój gospodarczy, powszechne niezadowolenie oraz poczucie zagrożenia, jakie ujawnił reżim swoją kampanią przeciwko defetystom. Konserwatyści pokładali nadzieje w ostatnim zrywie sędziwego Hindenburga: liczyli, że jeśli Reichswehra zdoła namówić prezydenta, by poskromił SA, wpłynie to na układ sił w rządzie[1853]. Poza tym rozpowszechniony był w tych kręgach pomysł ewentualnego przywrócenia monarchii jako czynnika stabilizującego. Kiedy Papen w połowie maja poinformował Hitlera, że Hindenburg zgodnie z jego sugestią sporządził testament, otoczenie Hitlera nabrało podejrzeń, że w owym dokumencie (którego treści nie znano) prezydent wyraża wolę, aby zaprowadzono znów monarchię. Dlatego Hitler postanowił, że po śmierci Hindenburga zablokuje publikację testamentu[1854] (okazało się później, że była to obawa nieuzasadniona, gdyż Hindenburg nie zastosował się do rad Papena)[1855]. Goebbels z kolei dowiedział się w maju od Blomberga, iż Papen zamyśla sam przejąć sukcesję po Hindenburgu[1856]. A Hitler już od lata poprzedniego roku przewidywał ten urząd dla siebie[1857].

W drugiej połowie czerwca temperatura konfliktu wzrosła. Siedemnastego czerwca Papen na uniwersytecie w Marburgu wygłosił odczyt, w którym bez ogródek skrytykował totalitarne zapędy narodowych socjalistów i uprawiany przez nich terror[1858]. Zarządzeniem Hitlera (a nie np. z inicjatywy Goebbelsa, jak wmawiał Hitler Papenowi) cała prasa dostała zakaz publikowania tej uniwersyteckiej przemowy wicekanclerza[1859]. Papen jednak nie zdecydował się podać do dymisji, tylko zadowolił się uspokajającymi wyjaśnieniami Hitlera – m.in. dlatego, że nie uzyskał poparcia ze strony Hindenburga, który wręcz zganił inicjatywę wicekanclerza jako naruszenie dyscypliny gabinetowej. Natomiast gdy 21 czerwca do Hindenburga do Neudeck przyjechał Hitler, między prezydentem a kanclerzem panowała jak najlepsza zgoda[1860].

Dwudziestego trzeciego czerwca Hitler udał się na Obersalzberg. W ciągu kolejnych dni zdecydował, że pozbawiając władzy Röhma (co z jego punktu widzenia było nieuniknione), dokona jednocześnie uderzenia w poczynającą sobie coraz śmielej „reakcję", to znaczy każe wyeliminować wiele osób z drugiego szeregu obozu konserwatywnego, aby zdusić tworzący się zarodek opozycji. Cios w konserwatywną opozycję miał być zadany w maskującym cieniu tłumienia rzekomego „puczu Röhma". Stwarzając pozory, że istotą konfliktu z dowództwem SA jest próba zamachu stanu, jaką miał planować główny szef SA, Hitler sprawił, że krwawe porachunki z wewnętrznymi oponentami narodowosocjalistycznymi nabrały wymiaru „państwowo-politycznego" – mógł twierdzić, iż działa w imię „obrony koniecznej państwa". I taki sam szyld zawiesił nad planem wymordowania niepożądanych członków obozu konserwatywnego. Mógł spokojnie założyć, iż większa część ludności, szczególnie mieszczaństwo, eliminację wrednej SA przyjmie do wiadomości z ulgą, a nawet obdarzy go za to większym respektem. Owa powszechna zgoda na wykończenie SA, jak kalkulował sobie Hitler, zmusi siły konserwatywne do tego, by przymknąć oko na zamordowanie kilku ludzi z ich obozu. Rozprawy z dowództwem SA nie pozostawił do wykonania jej głównemu konkurentowi, czyli Reichswehrze, lecz powierzył ją Policji Politycznej i SS. W ten sposób spełnił obietnicę złożoną kadrze dowódczej Reichswehry na początku istnienia hitlerowskiego reżimu: że w przyszłości wojsko nie będzie wikłane w konflikty wewnątrzpolityczne. Równocześnie zaś likwidacja SA umacniała sojusz z dowództwem Reichswehry – będącej „jedynym zbrojnym ramieniem narodu", jak Hitler obiecał 28 lutego.

W dniach poprzedzających akcję nie brakowało ostrzegawczych głosów spośród kierownictwa partii. Przykładowo, na okręgowym zjeździe NSDAP w mieście Gera 18 czerwca Goebbels potępił „sabotażystów, zrzędów i defetystów" (przemowa Hitlera na tymże zjeździe poświęcona była polityce zagranicznej), a trzy dni później, na obchodach święta przesilenia letniego w okręgu berlińskim, zapowiedział „ostre rozliczenie" z „dystyngowanymi panami" oraz „psiocząсymi strategami z piwiarnianej ławy"[1861]. Dwudziestego

piątego czerwca Rudolf Hess w przemówieniu transmitowanym przez radio kolońskie zwrócił się do SA takimi słowy: „Biada temu, kto łamie przysięgę wierności, mniemając, że przez rewoltę przysłuży się rewolucji! Żałośni są ci, co wierzą, że wybrano ich, by oddolnym rewolucyjnym agitatorstwem wspomogli Führera […] Nikt nie dba o swoją rewolucję bardziej niż Führer”[1862]. Dzień później Göring podczas zgromadzenia partyjnego w Hamburgu grzmiał na reakcyjną „sitwę interesantów” i „bezpłodnych krytyków”; oświadczył też, że kto chce zniszczyć zaufanie do reżimu, ten już „sam pozbawił się głowy”[1863].

I wreszcie w ostatniej fazie kryzysu zaangażowała się weń Reichswehra. Od 28 czerwca wojsko dokonywało własnych przygotowań do rychłego brutalnego starcia z SA. W dniu 29 czerwca minister obrony Blomberg oznajmił na łamach „Völkischer Beobachter”: „Siły zbrojne i państwo stały się jednym”. W tym samym numerze gazety znalazła się relacja z przemówienia Göringa, który w Kolonii grzmiał na „niepoprawnych wstecznków i siewców niezgody”, z Kilonii zaś nadeszła kolejna filipika Goebbelsa przeciwko „defetystom i krytykantom”[1864]. Wreszcie 30 czerwca był w gotowości 19 pułk piechoty, który w razie potrzeby miał „przywracać ład” w rejonie Tegernsee, a w dalszej części tego dnia zabezpieczał Brunatny Dom w Monachium[1865].

Krwawa rozprawa

Dwudziestego ósmego czerwca Hitler (poprzedniego dnia oświadczywszy Rosenbergowi, że dopiero po śmierci Hindenburga zamierza dobrać się do skóry tak zwanej reakcji[1866]) wziął udział w ceremonii weselnej Josefa Terbovena, gauleitera Essen, a następnie zwiedził tamtejsze zakłady Kruppa. W czasie tego wyjazdu otrzymał nowe, bliżej nieznane wiadomości z Berlina, po czym odbył naradę m.in. z Göringiem i obergruppenführerem SA Viktorem Lutze, którzy mu towarzyszyli. Po rozmowie Göring wrócił

samolotem do Berlina, zaś Hitler telefonicznie poinstruował adiutanturę Röhma, że wyższa kadra dowódcza SA ma stawić się 30 czerwca na konferencję w bawarskiej miejscowości Bad Wiessee nad jeziorem Tegernsee, gdzie swój urlop spędzał Röhm[1867]. Nazajutrz Hitler kontynuował objazd po Westfalii, po czym udał się do Bad Godesberg, dokąd kazał też przybyć Goebbelsowi, który przyleciał samolotem z Berlina. Nabrawszy w ciągu ostatnich kilku dni mocnego przekonania, iż Hitler szykuje uderzenie w „reakcjonistów", Goebbels ku swojemu zaskoczeniu dowiedział się, że Hitler ma w planie akcję przeciwko „Röhmowi i jego buntownikom", a co więcej: „poleje się krew". Wieczorem, jak czytamy dalej u Goebbelsa, nadeszły z Berlina kolejne wiadomości („buntownicy się zbroją"), pod wpływem których Hitler tej samej nocy odleciał do Monachium[1868].

Przemawiając później, 13 lipca, na forum Reichstagu, szczegółowo opisując „pucz Röhma", Hitler utrzymywał, że pierwotnie ma zamiar odebrać Röhmowi stanowisko w trakcie narady dowódczej w Bad Wiessee oraz „aresztować głównych winowajców spośród dowództwa SA", jednak 29 czerwca dostał tak mocno niepokojące „wieści o ostatnich przygotowaniach do akcji", że zdecydował się polecieć do Monachium wcześniej, aby tam „błyskawicznie", dokonując „bezwzględnej i krwawej operacji", zapobiec grożącemu puczowi. Dodał, że Göring „już wcześniej dostał ode mnie polecenie, aby w razie akcji oczyszczania natychmiast poczynił podobne kroki w Berlinie i Prusach"[1869]. Powyższe wypowiedzi Hitlera oraz wpis w dzienniku Goebbelsa na temat zaskakującej dlań zmiany w planach kanclerza wskazują, iż 28 czerwca Führer rzeczywiście postanowił odwołać ze stanowisk dowództwo SA, zaś 29 czerwca podjął ostateczną decyzję co do zakresu, dokładnego kierunku uderzenia oraz morderczego charakteru „czystki". „Niepokojące wieści", o których wspomniał sam Hitler i które hasłowo („buntownicy się zbroją") zanotował Goebbels, prawdopodobnie dotyczyły najnowszych rezultatów śledztwa Gestapo przeciwko kręgowi skupionemu wokół aresztowanego 25 czerwca Edgara Juliusa Junga, będącego współpracownikiem Papena[1870]. Wynikało z nich prawdopodobnie, jak wskazują okoliczności, że grupa ta

planowała ostatnią próbę wywarcia wpływu na Hindenburga[1871]; Hitler zaś, przeprowadzając podwójne uderzenie na konserwatystów i wierchuszkę SA, chciał ten ruch za wszelką cenę uprzedzić. Nie chodziło mu już jednak tylko o to, by rozstrzygnąć na swoją korzyść wewnątrzpolityczną batalię o władzę: od 29 czerwca Hitler był zdecydowany unicestwić swoich przeciwników fizycznie i roztoczyć atmosferę terroru, dławiącą wszelkie przedsięwzięcia opozycyjne.

Najpierw jednak Hitler zrealizował przewidziany dla niego w Bad Godesbergu program wizyty[1872]. Późnym wieczorem kazał przerzucić nocnym transportem do Górnej Bawarii dwie kompanie swojej przybocznej gwardii SS-Leibstandarte. Sam zaś w asyście swoich adiutantów Brücknera, Schauba i Schrecka, szefa pionu prasowego Ottona Dietricha oraz Goebbelsa odleciał nocą z lotniska Hangelar koło Bonn do Monachium. Na miejscu dowiedział się, iż zeszłej nocy członkowie jednego z oddziałów SA, w sile około 3000 mężczyzn, w nastrojach alarmowych przeszli przez miasto, a część z nich dopuszczała się czynów chuligańskich; możliwe, iż informacje o planowanej akcji przeciwko SA wyciekły lub zostały rozmyślnie puszczone w obieg. Co usłyszawszy, Hitler postanowił jeszcze bardziej przyspieszyć swoją operację: pojechał do ministerstwa spraw wewnętrznych, dokąd wezwał dowódców SA, Augusta Schneidhubera i Wilhelma Schmida, i własnoręcznie zerwał im dystynkcje z mundurów[1873].

Decyzja o tym, by podwójnym uderzeniem w dowództwo SA i w otoczenie Papena wyprowadzić reżim z poważnego kryzysu (mającego wielorakie przyczyny), dojrzewała w Hitlerze całymi tygodniami, ale teraz wydarzenia uległy dramatycznej finalnej eskalacji. Im bardziej zaostrzała się sytuacja, tym bardziej Hitler wprawiał się w stan rozwścieczonego szaleństwa. Lecz jego zachowanie nie było wyłącznie podyktowane taktycznym sprytem i chęcią stworzenia pretekstu dla swoich działań. Owszem, chłodno wykalkulowana decyzja Hitlera o zamordowaniu iluś dawnych współbojowników musiała w obliczu tej wściekłości wydawać się niczym Boży sąd, adekwatny do powstałej sytuacji. Ale odegrały tu również dużą rolę specyficzne cechy osobowości Hitlera, sterujące

jego percepcją bieżącej sytuacji. Gdy uwzględnimy te okoliczności, pytanie o to, czy Hitler naprawdę wierzył w szykowany pucz, staje się drugorzędne. Albowiem z jego perspektywy domniemany zamiar przekabacenia Hindenburga był równoznaczny z zamiarem okrojenia jego, Hitlera, prerogatyw, co w połączeniu z tlącym się problemem wokół SA mogło doprowadzić do poważnego starcia o władzę. I właśnie grożące Hitlerowi uszczuplenie pozycji i prestiżu – myśl trudna dla niego do zniesienia – **było** już owym niebezpiecznym puczem, uknutym zamachem stanu. Na to subiektywnie dostrzeżone zagrożenie Hitler zareagował istną lawiną przemocy.

Ogarnięty takim nastrojem, nie czekał w Monachium na przybycie esesmańskich posiłków z Berlina i Dachau, tylko pojechał z Goebbelsem i niewielkim oddziałem SS i policji kryminalnej do Bad Wiessee, gdzie na kilka godzin przed wyznaczonym terminem spotkania zastał członków dowództwa SA w łóżkach. Akcją ich aresztowania pokierował osobiście[1874]. Następnie pojechał z powrotem do Monachium; nadjeżdżającym z przeciwka samochodom, wiozącym do Bad Wiessee kolejnych dowódców SA, kazał zawracać, kilku z nich aresztował.

Przebieg następnych godzin w Brunatnym Domu opisał 8 lipca Rudolf Hess w swoim – transmitowanym przez radio – przemówieniu na okręgowym zjeździe NSDAP w Królewcu. Według jego relacji Hitler najpierw przemówił do obecnych tam Kierowników Politycznych i kadry dowódczej SA, po czym udał się do swojego służbowego gabinetu, by wydać „pierwsze wyroki”[1875]. Następnie podyktował różne instrukcje i oświadczenia dotyczące „zmian personalnych” na górnym szczeblu SA: należał do nich komunikat obwieszczający zdjęcie Röhma ze stanowiska i mianowanie na jego następcę Lutzego, a także „oświadczenie biura prasowego NSDAP”, zawierające wstępny opis i uzasadnienie przeprowadzonej akcji.

W oświadczeniu tym napisano, że SA zmieniała się w ośrodek opozycji, a Röhm nie tylko nie przeciwstawiał się tym tendencjom z należytą determinacją, ale też wręcz je wspierał. Dodano, że istotną rolę odegrały jego „znane, nieszczęsne skłonności”. Zarzucono też Röhmowi, iż (na co nie podano bliższych

dowodów[1876]) konspirował ze Schleicherem i jakimś „zagranicznym mocarstwem" (w domyśle: Francją). Hitler, jak napisano, podjął szybką decyzję, że „z kilkoma asystentami osobiście uda się do Wiessee", aby zdusić tam w zarodku wszelką próbę oporu"; na miejscu zastali „obraz tak smutnej niemoralności", że z rozkazu Hitlera natychmiast przystąpiono do „bezlitosnego usuwania tego wrzodu zarazy". Hitler wydał też polecenie Göringowi, aby w Berlinie „przeprowadzić podobną akcję, skupiając się na wyłapaniu reakcyjnych wspólników tego politycznego spisku". Około południa, głosiło dalej oświadczenie, Hitler wygłosił w Brunatnym Domu przemowę do wysokich rangą dowódców SA, akcentując „swoją niezłomną solidarność z SA", zarazem jednak obwieszczając „decyzję, że jednostki niezdyscyplinowane i nieposłuszne, jak również elementy aspołeczne lub chore będą od tej chwili bezlitośnie tępione"[1877].

Następną informacją prasową, która ukazała się 30 czerwca, była tak zwana relacja naocznego świadka, w którym osobista interwencja Hitlera przeciwko „spiskowi" opisana została jako czyn prawdziwie bohaterski, przy czym czytelnik musiał sam dopowiedzieć sobie szczegóły „odrażającej sceny, jaka rozegrała się w chwili aresztowania Heinesa i jego towarzyszy". Edmund Heines, dowodzący SA na Śląsku, należał do tych członków dowództwa, których homoseksualizm był rzeczą dość dobrze znaną[1878].

Ponadto jeszcze 30 czerwca Hitler skierował do Lutzego jako nowego szefa sztabu „rozkaz dzienny", w którym zamieścił katalog dwunastu wymogów dla SA. Żądał m.in. „ślepego posłuszeństwa i bezwarunkowej dyscypliny", wzorowego „zachowania" i „sprawowania". Dowódcy SA mieli odtąd „być wzorem prostoty, a nie rozrzutności"; skończyć się miały „uczty" i „libacje", a także używanie „kosztownych limuzyn czy kabrioletów" jako aut służbowych. Nakazywał też, aby SA jako „instytucja porządna i schludna", do której „każda matka bez cienia wątpliwości może oddać swojego syna", bezlitośnie reagowała na „naruszanie paragrafu 175". Do awansu – typować przede wszystkim „dawną kadrę SA", nie zaś „zmyślnych maruderów z roku 1933 i jeszcze

późniejszych". Oprócz tego żądał „posłuszeństwa", „wierności" i „koleżeństwa"[1879].

Owe pierwsze komunikaty mówiły wprawdzie o zdradzie i buncie, o sprzysiężeniu dowództwa SA z siłami „reakcyjnymi", lecz nie dało się z nich wyczytać tego, co później twierdził Hitler – mianowicie że Niemcom lada chwila groził przygotowywany od dawna pucz. Przeprowadzoną akcję uzasadniano na razie oburzającym moralnym bagnem, w jakim rzekomo pogrążona była elita SA.

Około godziny 17 Hitler wezwał do siebie komendanta SS-Leibstandarte Seppa Dietricha i rozkazał mu, aby pojechał ze swoimi ludźmi do więzienia Stadelheim, i tam kazał rozstrzelać sześciu dowódców SA, których nazwiska zaznaczone były krzyżykiem na liście. Dietrich wykonał ten rozkaz: ofiarami byli obergruppenführer August Schneidhuber (Monachium), Edmund Heines (Wrocław), gruppenführer Wilhelm Schmid (Monachium), Hans Hayn (Drezno), Hans Peter von Heydebreck (Szczecin) oraz standartenführer hrabia Hans Erwin Spreti, adiutant Röhma. O ich rozstrzelaniu poinformowało biuro prasowe NSDAP[1880].

Wyleciawszy z Monachium około godziny 20, Hitler w nocy przybył do Berlina. Na lotnisku zjawił się Göring i zaraportował (jak zanotował Goebbels, wciąż towarzyszący Hitlerowi), że akcja w Berlinie przebiegła „zgodnie z programem". Gestapo zdążyło już dokonać serii morderstw, których ofiarami padło wiele wysoko postawionych osobistości: generał von Schleicher, zastrzelony we własnym domu razem z żoną (co Goebbels nazwał „niedopatrzeniem"), jego najbliższy współpracownik generał major Ferdinand von Bredow, współpracownik Papena, Herbert von Bose, Erich Klausener (zwolniony w lutym 1933 kierownik wydziału policyjnego w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych i kierownik Akcji Katolickiej w diecezji berlińskiej), a także już aresztowany Jung. Nazajutrz Hitler zażądał od Göringa raportu o stanie wykonania egzekucji. Goebbels zanotował: „Göring raportuje: egzekucje prawie wszystkie wykonane. Zostało jeszcze kilka. Decyzja trudna, ale konieczna. Ernst, Straßer, Sander, Detten †". Chodziło o berlińskiego gruppenführera Karla Ernsta i jego szefa sztabu Wilhelma Sandera,

o Gregora Straßera, który przez wiele lat towarzyszył Hitlerowi w jego politycznej drodze i był jego wewnątrzpartyjnym adwersarzem, oraz o Georga von Dettena, pełniącego funkcję kierownika Urzędu Politycznego SA z siedzibą w Berlinie. Goebbels, który przez całe popołudnie przebywał blisko Hitlera, zanotował: „Wyroki śmierci wydawane są z wielką powagą. Razem około 60”[1881]. Jak wynika z dziennikowych zapisków Goebbelsa, Hitler najpóźniej od momentu przybycia do Berlina wieczorem 30 czerwca był w bliskim kontakcie z Göringiem i sam podejmował decyzje o kolejnych morderstwach, po tym jak osobiście nakazał wspomnianą egzekucję sześciu dowódców SA w Monachium.

Za tą pierwszą egzekucją w Monachium poszły następne morderstwa. Zabito po pierwsze ludzi z najbliższego otoczenia Röhma: szefa jego straży sztabowej, dwóch adiutantów, dwóch kierowców, szefa jego ulubionego lokalu oraz jego wieloletniego przyjaciela Martina Schätzla[1882]. Po drugie, Hitler zlecił likwidację wielu osób, które w minionych latach pojawiły się na jego życiowej drodze i wzbudziły jego gniew. Można przyjąć za pewnik, że ich zamordowanie odbyło się w ramach „wyroków śmierci”, które Goebbels jednoznacznie przypisał Hitlerowi. Wśród zabitych był Otto Ballerstedt, były przewodniczący zapomnianego już Związku Bawarskiego; we wrześniu 1921 (!) Hitler sprowokował go rozbiciem jednego z wieców, za co został skazany na trzy miesiące więzienia, z czego musiał odsiedzieć cztery tygodnie – i wspominał o tym upokorzeniu bardzo niechętnie. Oczywiście o nałożenie tej kary obwiniał Ballerstedta i później z uporem kreował go, choć w sensie politycznym była to postać zupełnie drugorzędna, na wysoce niebezpiecznego przeciwnika[1883]. Zamordowano też Gustava von Kahra, którego Hitler 8 listopada 1923 chciał na siłę wciągnąć w swój pucz, lecz Kahr już po kilku godzinach wywinął się z przymusowego współuczestnictwa i ostatecznie był jednym z tych, którzy doprowadzili całe przedsięwzięcie do upadku. I również Kahr, choć dawno już wycofał się z działalności politycznej, dziesięć lat później wciąż był w oczach Hitlera „zdrajcą”, odpowiedzialnym za jego najdotkliwszą kompromitację[1884]. Wśród zamordowanych był

ponadto Fritz Gerlich, zaangażowany katolik, który w swojej gazecie „Der Gerade Weg" w latach 1931–1932 wiódł publicystyczny bój z narodowym socjalizmem, nie cofając się przed ostrymi polemicznymi atakami na osobę Hitlera. Na przykład w czerwcu 1932 poddał Hitlera „badaniu" pod kątem kryteriów rasowych, jakie rozpowszechniali narodowi socjaliści, i doszedł do konkluzji, że swoim wyglądem i postawą odpowiada on „niepełnowartościowemu" typowi „wschodnioeuropejsko-mongolskiemu". Już w marcu 1933 trafił do „aresztu ochronnego"[1885]. Należy tu również wspomnieć o zamordowaniu profesora teologii i volkistowskiego publicysty Bernharda Stempfle, który, choć światopoglądowo bliski narodowemu socjalizmowi, w latach dwudziestych żywił do Hitlera wybitną osobistą wrogość, a krótko po wydaniu *Mein Kampf* poddał tę książkę miażdżącej recenzji na łamach „Miesbacher Anzeiger"[1886].

Fizyczna likwidacja Ballerstedta, Kahra, Gerlicha i Stempflego przebiegała według tego samego schematu: ofiarę najpierw uprowadzano do obozu koncentracyjnego Dachau, po czym zabijano w samym obozie lub w okolicy. Zabito również takich ludzi jak Fritz Beck, kierujący monachijskim oddziałem samopomocowej organizacji studenckiej *Studentenwerk*, być może w związku z jego poufałą znajomością z Röhmem (bo w 1933 roku zaproponował szefowi sztabu SA tytuł honorowego przewodniczącego Studentenwerku)[1887] czy krytyk muzyczny Wilhelm Eduard Schmid, który padł ofiarą pomyłki. Do tego dochodziło jeszcze co najmniej pięć ofiar: jeden komunista, jeden socjaldemokrata, dwóch Żydów oraz prywatna sekretarka i przyjaciółka byłego redaktora naczelnego „Münchner Neueste Nachrichten", który wszedł w konflikt z partią[1888]. W Berlinie akcja mordowania, oprócz wymienionych już osób, dotknęła kilku współpracowników tamtejszego szefa SA Ernsta oraz Veita-Ulricha von Beulwitza, zawiadującego u Röhma pionem prasowym, ponadto jeszcze co najmniej trzy osoby, które zlikwidowano z różnych przyczyn, niekoniecznie związanych z wymyślonym „puczem Röhma"[1889].

Trzecim, oprócz Monachium i Berlina, centrum akcji z 30 czerwca był Śląsk. Z nakazu oberabschnittsführera SS Udo von Woyrscha

zamordowano tam dwunastu ludzi z kadry dowódczej SA, których posądzono o konszachty z regionalnym szefem SA Heinesem, ponadto zaś osoby, które z różnych powodów znalazły się na celowniku SS, m.in. czterech żydowskich obywateli Jeleniej Góry[1890]. Jako czwartą arenę tamtych wydarzeń można wskazać Drezno, gdzie zabici zostali trzej członkowie SA[1891].

Były też ofiary w innych miejscach kraju, pozbawiane życia z rozmaitych przyczyn. Jak wskazują pewne okoliczności, przynajmniej w części przypadków było to wyrównywanie na własną rękę „dawnych porachunków". Należał do nich m.in. baron Anton von Hohberg und Buchwald, wydalony z Schutzstaffel z powodu zatargu z wschodniopruskim dowódcą SS Erichem von dem Bach-Zelewskim i za jego sprawą zamordowany, a także Hermann Mattheiß, którego w maju 1934 zdjęto z funkcji komendanta Policji Politycznej w Wirtembergii za to, że nie podporządkował się nowemu szefowi policji w tym landzie, Heinrichowi Himmlerowi, tylko chciał nadal opierać działanie policji na SA. Zastrzelono go w koszarach SS w Ellwangen[1892].

Adalbert Probst, ogólnokrajowy przywódca Deutsche Jugendkraft, parasolowej organizacji katolickich stowarzyszeń gimnastycznych i sportowych, jeden z pierwszoplanowych skonfliktowanych z państwem przedstawicieli katolickiego ruchu stowarzyszeniowego, został aresztowany w miejscowości Braunlage w górach Harz i zamordowany w nieznanym miejscu. Probst w ramach katolickiej pracy stowarzyszeniowej dał się poznać jako rzecznik i organizator paramilitarnych sportów terenowych, kojarzono go więc z katolicyzmem jak najbardziej „bojowym". Pod koniec czerwca wziął udział w negocjacjach konkordatowych w Berlinie, które dotyczyły między innymi przyszłości katolickich stowarzyszeń[1893]. Kurt Mosert, dowodzący jednostką SA (*Standarte*) w Torgau, z powodu osobistych utarczek z esesmanami pełniącymi funkcję strażników w obozie koncentracyjnym Lichtenburg został uprowadzony do tegoż obozu i tam zamordowany[1894], podobnie jak trzech członków SS, skazanych wcześniej na karę więzienia za znęcanie się nad więźniami[1895].

Samemu Röhmowi wreszcie Hitler kazał przesłać do celi w Monachium-Stadelheim pistolet. Gdy jednak więzień nie mógł się zdecydować na użycie tej broni do samobójstwa, Hitler oddelegował do Stadelheim egzekutorów: komendanta obozu koncentracyjnego Dachau, Theodora Eickego oraz Michaela Lipperta, dowódcę ekipy strażniczej w Dachau – którzy zastrzelili Röhma w jego celi[1896].

O sprawie tej lakonicznie informował komunikat prasowy: „Byłemu szefowi sztabu Röhmowi dano możliwość wyciągnięcia konsekwencji ze swoich zdradzieckich knowań. Ponieważ tego nie uczynił, został rozstrzelany”[1897].

W wieczornym przemówieniu radiowym 1 lipca Goebbels opisał wydarzenia ostatnich dni, przybierając znów ton moralnego oburzenia, obecny już w oficjalnych komunikatach z dnia ubiegłego. Zamordowanych i ich towarzyszy oskarżył o „próżniacze życie”, „nurzanie się w zbytku i ucztach”; powiedział, że mogli na całe kierownictwo narodowosocjalistyczne ściągnąć podejrzenie o „naganną i obrzydliwą nienormalność seksualną” i że wszystko, co robili, podyktowane było wyłącznie „osobistą żądzą władzy”[1898].

Drugiego lipca Hindenburg wysłał z Neudeck telegramy z podziękowaniami do Hitlera i Göringa. Hitlerowi wyraził „szczere uznanie” za to, „że swoim zdecydowanym postępowaniem i osobistym wkładem męstwa zdusił Pan w zarodku wszystkie zdradzieckie knowania antypaństwowe”. Jeszcze tego samego dnia Hitler w komunikacie prasowym obwieścił zakończenie „czystki”[1899].

Analizując wydarzenia 30 czerwca, często przeocza się, że owa akcja mordowania wymierzona była nie tylko w kadrę dowódczą SA i konserwatystów (oraz w wielu „dawnych” wrogów), lecz miała być także strzałem ostrzegawczym dla „politycznego katolicyzmu” – i to w momencie gdy między ustrojem narodowosocjalistycznym a Kościołem katolickim zaczął się zawiązywać kompromis. Decyzja Hitlera, by brutalnym wielokierunkowym uderzeniem pozbyć się rozmaitych sił opozycyjnych, zyskuje przez to dodatkowy ważny aspekt.

Już w październiku 1933 między Watykanem a Rzeszą zaczęły się negocjacje co do tego, jak wprowadzić w życie szereg postanowień

konkordatu z lipca 1933. Chodziło tam w szczególności o przyszłość katolickich organizacji niemających charakteru czysto religijnego, a w zasadzie o pytanie, czy katolickie organizacje młodzieżowe zachowają jakąś odrębność (np. przez włączenie do któregoś z państwowych masowych zrzeszeń młodzieżowych *Jugendwerke*), czy też, zgodnie z życzeniem partii, wchłonie je HJ.

Uzgodniono, że końcowa runda tych negocjacji odbędzie się pod koniec czerwca 1934 w Berlinie – uprzednio Watykan 20 kwietnia polecił niemieckiemu episkopatowi podjęcie bezpośrednich rozmów z reżimem[1900]. Dwudziestego siódmego czerwca Hitler w asyście Fricka i Buttmanna przyjął u siebie delegację niemieckich biskupów i wygląda na to, że zaimponował gościom, okazując wyrozumiałość i poczucie odpowiedzialności, a ponadto odżegnując się od nowej „walki o kulturę". Oświadczył nawet, że gotów jest zakazać propagowania „religii germańskiej" czy też „neopogańskiej propagandy"[1901] (warto wyjaśnić, że zaraz potem wycofał się z tej deklaracji w rozmowie z głównym rzecznikiem tego prądu, Rosenbergiem)[1902]. Najwyraźniej ogólna konstelacja polityczna zmusiła Hitlera do pójścia wobec katolicyzmu na stosunkowo duże ustępstwa.

Dwa dni później była już uzgodniona treść umowy, zgodnie z którą rozważane stowarzyszenia (służące wyłącznie celom religijnym, kulturalnym bądź charytatywnym) miały zostać podporządkowane Akcji Katolickiej, skupiającej laikat Kościoła, i trwale włączone do kościelnej hierarchii[1903]. Z okazji odbywającego się w diecezji berlińskiej Dnia Katolickiego (*Katholikentag*) Erich Klausener, jako szef Akcji Katolickiej w tym biskupstwie, 24 czerwca wezwał 60 tysięcy rozentuzjazmowanych słuchaczy do tego, by na co dzień nieustraszenie przyznawali się do swojej wiary. Manifestację tę reżim musiał odebrać jako demonstrację opozycyjnej postawy katolików; wyraźnie zanosiło się tu na kolejne – prócz SA i formowania się opozycji konserwatywnej – ognisko wewnątrzpolitycznego zagrożenia[1904]. Tymczasem planowane wypełnienie konkordatu miało spowodować, że akurat organizacja Klausenera zostanie jeszcze bardziej wzmocniona i uznana przez państwo. Sześć dni

później Klausener został zamordowany, a prócz niego znany katolicki publicysta Gerlich oraz stojący na czele Deutsche Jugendkraft Adalbert Probst, który podobnie jak Klausener propagował katolicyzm śmiały i „bojowy". Probst uczestniczył zresztą w rozmowach konkordatowych pod koniec czerwca.

Owe trzy zabójstwa, wzięte razem, stanowiły mocny cios w budowanie ruchu politycznej opozycji. Nasuwa się podejrzenie (choć z braku dokumentów nie ma na to dowodów), że zamordowanie tej trójki miało w ostatniej chwili przeszkodzić kompromisowi w sprawie realizacji konkordatu – wynegocjowanemu już przez ministerstwo spraw wewnętrznych, ale niewygodnemu dla partii. A umożliwiał to m.in. fakt, że wraz z utratą władzy przez Papena usunięty został z rządu człowiek, który dążył do *modus vivendi* między katolicyzmem a władzami reżimu. Co 29 czerwca wydawało się jeszcze nieuniknionym z punktu widzenia reżimu rozwiązaniem kompromisowym, to 30 czerwca, w obliczu kompletnie zmienionej sytuacji politycznej, można już było zrewidować.

Jeśli sobie przypomnieć, jak bezpośredni wpływ miał Hitler na ferowanie „wyroków śmierci" 30 czerwca i 1 lipca, to wydaje się rzeczą mało prawdopodobną, by aresztowanie i zamordowanie tych trzech katolickich prominentów w różnych miejscach Rzeszy stanowiło rezultat samowoli niższych organów władzy. Wiele przemawia za tym, że również tych trzech padło ofiarą „wyroków śmierci", które wydał sam Hitler.

W Kościele katolickim zapanowało wprawdzie przerażenie w związku z zamordowaniem braci w wierze, ale nie zerwano z tego powodu negocjacji z rządem – i jest to chyba jedna z przyczyn faktu, że związek pomiędzy kryzysem w rokowaniach konkordatowych a zamordowaniem trzech katolickich osobistości jest po dziś dzień mało obecny w pracach historycznych traktujących o wydarzeniach 30 czerwca. Pacelli w liście do kardynała Bertrama z 29 czerwca ocenił, że uzyskany rezultat negocjacji jest nie do przyjęcia, i odniósł się – w typowym dla przedstawiciela Watykanu zawiłym stylu – również do wypadków z 30 czerwca: ma nadzieję, powiedział, że to ostrzegawcze „mane tekel" przekona „sprawujących najwyższą władzę w Niemczech […] iż zewnętrzna władza bez korygującego

i uświęcającego elementu sumienia oddanego Bogu musi prowadzić nie do szczęścia, lecz do niedoli państwa i społeczeństwa”[1905].

Dopiero kilka dni po 30 czerwca 1934 – i zastanawiająco opieszale – reżim hitlerowski zaczął uzupełniać swoje nieco pogmatwane komunikaty, jakie podano tuż po wydarzeniach, o lepiej już przemyślane uzasadnienie morderczej akcji.

Najpierw Hitler 3 lipca na naradzie ministrów jeszcze raz wyjaśnił swoje postępowanie wobec Röhma, biorąc na siebie „pełną odpowiedzialność za rozstrzelanie 43 zdrajców” (choć „nie wszystkie egzekucje z wyroków doraźnych sądów odbyły się na jego rozkaz”)[1906]. Gabinet rządowy zatwierdził następnie ustawę o działaniach stanowiących obronę konieczną państwa (*Gesetz über Maßnamen der Staatsnotwehr*), której jedyny artykuł brzmiał następująco: „Działania, które podjęto 30 czerwca oraz 1 i 2 lipca 1934 roku w celu stłumienia ataków mających charakter zdrady stanu i zdrady kraju, uznaje się za obronę konieczną państwa i tym samym za słuszne”[1907]. Jak zapisał Goebbels, na posiedzeniu tym zjawił się nagle Papen „kompletnie załamany”[1908]. Mimo iż wśród zamordowanych znaleźli się jego współpracownicy – Edgar Julius Jung, który ułożył przemówienie marburskie, oraz Herbert Bose – Papen w swoim wystąpieniu zaświadczył, że zamierza dalej piastować swój urząd. Rada ministrów wykazała się w owym dniu szczególną pracowitością, uchwalając łącznie 32 ustawy[1909].

Już 3 lipca Hitler złożył wizytę Hindenburgowi w majątku Neudeck. Nazajutrz wrócił do Berlina, ale przez ponad tydzień nie występował publicznie[1910]. Nie wziął też udziału w odbywającym się we Flensburgu 4 i 5 lipca spotkaniu gauleiterów NSDAP, na którym Hess jedynie krótko – co można było doczytać w gazecie „Völkischer Beobachter” – odniósł się do niedawnych wydarzeń. Resztę spotkania gauleiterzy poświęcili kwestiom organizacyjnym i ekonomiczno-politycznym[1911]. Jedenastego lipca Niemieckie Biuro Informacyjne (Deutsches Nachrichtenbüro) rozpowszechniło wywiad, którego Hitler udzielił 6 lipca profesorowi Pearsonowi, byłemu dyplomacie USA, i który ukazał się wcześniej na łamach „New York

Herald”. Hitler bronił tam swojego postępowania, argumentując, że musiał zapobiec wojnie domowej[1912].

Pokazał się publicznie dopiero 13 lipca: podjąwszy już uprzednio decyzję, że swoje działania z 30 czerwca uzasadni jako konieczną obronę państwa, służącą zwalczeniu rozbudowanego spisku, teraz stanął z tą wymyśloną historią przed Reichstagiem. Zaczął przemowę od wyliczenia wrogich ugrupowań w Rzeszy. Po pierwsze komuniści; po wtóre liderzy polityczni, niemogący pogodzić się z klęską poniesioną 30 stycznia 1933; po trzecie „owi rewolucjoniści, którzy w roku 1918 doznali wstrząśnienia w swoim dotychczasowym stosunku do państwa, ulegli wykorzenieniu i tym samym utracili wszelką duchową więź z uporządkowanym ludzkim ładem społecznym”; jako czwartą grupę wymienił „owych ludzi, którzy, należąc do stosunkowo nielicznej warstwy społeczeństwa, w nieróbstwie znajdują czas i okazję do ustnego raportowania o wszystkim, co tylko jest w stanie wnieść ciekawe i ważne urozmaicenie w ich życie, poza tym kompletnie pozbawione znaczenia”.

Hitler znów nakreślił scenariusz spisku – udaremnionego w ostatniej chwili – pomysłowo łącząc kilka konfliktowych spraw z ostatnich miesięcy i retrospektywnie przypisując w nich kluczowe role najważniejszym postaciom spośród zamordowanych. Wytłumaczył, że pogłoskę o grożącym „rozwiązaniu SA” wzniecono po to, by użyć jej jako pretekstu dla „drugiej rewolucji”, w trakcie której przewidziane było między innymi zamordowanie Papena; Röhm miał planować podporządkowanie Wehrmachtu swojej SA oraz zrobienie Schleichera wicekanclerzem. W scenariuszu tym Bredow nawiązał odpowiednie kontakty z zagranicą, zaś Gregor Straßer został „dokooptowany”. Hitler powiedział, że jeśli ktoś „czyni mu zarzut z tego, że dla ich osądzenia nie odwołaliśmy się do sądów powszechnych”, to jego odpowiedź może być tylko jedna: „W tamtej godzinie ponosiłem odpowiedzialność za los narodu niemieckiego, a tym samym byłem dla Niemców najwyższym sędzią!”. Jako liczbę straconych Hitler podał 77[1913]. Rzeczywista liczba zamordowanych

była większa: do chwili obecnej dowiedziona jest śmierć 91 osób, a nie można wykluczyć kilku dalszych ofiar[1914].

Zupełnie inne uzasadnienie akcji z 30 czerwca 1934, znacznie bliższe prawdy, Hitler przedstawił w tajnym przemówieniu do partyjnych kreisleiterów w twierdzy zakonnej Vogelsang 29 kwietnia 1937. Oświadczył wtedy: „[…] choć sprawiło mi to ogromny ból, musiałem złamać tego człowieka, więc zniszczyłem go wtedy razem z jego ludźmi"; usprawiedliwił to „nakazem najbrutalniejszej lojalności" wobec armii, dodając, że skutkiem forsowanego przez SA konceptu milicyjnego byłaby „hołota bez żadnej wartości militarnej"[1915].

Dwudziestego lipca Hitler zarządził, aby SS „z uwagi na jej wielkie zasługi, zwłaszcza te związane z wydarzeniami 30 czerwca 1934" zostało podniesione do rangi „samodzielnej organizacji w ramach NSDAP". Miał mu odtąd, jako „naczelnemu dowódcy SA", bezpośrednio podlegać reichsführer SS, którego zwierzchnikiem był dotychczas szef sztabu SA[1916]. Tym sposobem Hitler utorował drogę Himmlerowi jako dowódcy SS, będącemu jedną z jego najważniejszych podpór w akcji 30 czerwca, drogę ku rozbudowaniu jego „Czarnego Zakonu" w jeden z centralnych organów władzy w Trzeciej Rzeszy.

Kryzys, jaki zapanował wiosną i wczesnym latem 1934 był, jak widzieliśmy, skutkiem wielu okoliczności. SA, która w toku pośpiesznego dozbrajania Reichswehry została szybko wypchnięta z roli militarnej, jaką sobie sama wyznaczyła, i z wielkim hałasem, lecz bez rezultatu, szukała sobie nowych zadań – co musiało doprowadzić do rozlicznych konfliktów i przede wszystkim do postawienia pytania (na które nigdy nie udzielono wiążącej odpowiedzi) o cele narodowosocjalistycznej „rewolucji". Doszedł do tego brak dewiz i kłopoty zaopatrzeniowe, nierozstrzygnięty spór w obrębie Kościoła protestanckiego, a także niedopowiedziana sprawa organizacji katolickich, niezadowolenie z szarogęszenia się funkcjonariuszy partyjnych, wreszcie zaś wzmożona pewność siebie konserwatystów skupionych wokół wicekanclerza Papena, chcących jeszcze za prezydentury Hindenburga skorzystać na nieprzejrzystej

sytuacji. W zasadzie wszystko zmierzało do wielkiej próby sił między reżimem, Reichswehrą i SS, względnie Policją Polityczną, z jednej strony a bardzo oddalonymi od siebie ogniskami opozycji, to znaczy SA i kręgiem papenowskim z drugiej.

Na ten złożony układ konfliktów Hitler zareagował w typowy dla siebie sposób: radykalnie, niemal histerycznie, gnany pragnieniem uniknięcia grożącej mu kompromitacji. Rozpętana przezeń orgia przemocy, z wyrównywaniem starych porachunków, miała na celu więcej niż rozstrzygnięcie aktualnych bojów o polityczną władzę. Hitler chciał raz na zawsze dać do zrozumienia, jakiego traktowania mogą się po nim spodziewać wszelacy oponenci barw, a do tego zemścić się za doznane kiedyś zniewagi. Postąpił więc całkiem konsekwentnie, biorąc na siebie odpowiedzialność za popełnione morderstwa – w oprawie zmyślonej awanturniczej historii.

W rezultacie, likwidując oponentów spośród kierownictwa SA i kręgu papenowskiego oraz zastraszając jednocześnie Kościół katolicki, Hitler zyskał dużą swobodę działania. Zdołał przesunąć układ sił politycznych w korzystną dla siebie stronę. Jednak przyczyny leżące u podłoża kryzysu istniały w większości nadal, dlatego też wybuchł on ponownie – choć z pewnym opóźnieniem i w innej konstelacji. Świadczą o tym zarówno oficjalne reżimowe raporty o nastrojach społecznych, jak i obserwacje socjaldemokratycznego podziemia. Oprócz zaskoczenia i przerażenia wywołanego niedawną akcją w raportach tych odzwierciedlała się najpierw „pozytywna" interpretacja narzucona przez propagandę: duża część społeczeństwa ponownie uznała Hitlera za zdeterminowanego politycznego przywódcę, który „interweniując twardą ręką", kieruje się „dobrem państwa". Jednak „ulga" wywołana pozbyciem się uciążliwej i prostackiej SA trwała krótko, bo już wkrótce okazało się, że 30 czerwca – wbrew nadziejom wielu – wcale nie był wstępem do wielkiego oczyszczenia partii ze wszystkich „bonzów", do energicznego położenia tamy nadużyciom władzy i korupcji. Nie minęło wiele czasu, a fala „defetyzmu" i utyskiwań powróciła[1917].

Pucz w Austrii

Już kilka tygodni po zatryumfowaniu nad wewnątrzpolitycznymi adwersarzami Hitler uznał, że może rozwiązać kolejny z dużych problemów młodej Trzeciej Rzeszy: tak zwaną kwestię austriacką. Mniemając, iż zapewnił sobie zgodę Mussoliniego na „przyłączenie" sąsiedniego kraju, był przekonany, że spełnił najważniejszy warunek stojący na drodze ku rozwiązaniu tego problemu.

Czternastego czerwca Hitler zaliczył pierwszą wizytę państwową we Włoszech. Razem ze swoim ministrem spraw zagranicznych Neurathem spotkał się w Wenecji z Duce oraz z najważniejszymi członkami włoskiego kierownictwa[1918]. Hitler odbył tam z Mussolinim dwie długie rozmowy, a w obu pierwszoplanowym tematem była kwestia austriacka. Podkreślił, że „kwestia przyłączenia [Austrii] go nie interesuje, gdyż jest ona, jak mu dokładnie wiadomo, nie do przepchnięcia na arenie międzynarodowej". Stanowczo zażądał jednak obalenia reżimu Dollfussa, mówiąc, że na „czele austriackiego rządu" musi „stanąć osobistość neutralna, tj. nieuwikłana w partyjną politykę", oraz że trzeba przeprowadzić tam wybory i w skład rządu przyjąć narodowych socjalistów. Wszelkie sprawy dotyczące Austrii miały być regulowane między Włochami a Niemcami. O ile w tych punktach Włosi zasygnalizowali swoją zgodę, o tyle na żądanie Hitlera, aby Włochy „zdjęły z Austrii swoją chroniącą dłoń", Mussolini zareagował jedynie „przyjęciem do wiadomości". Jest rzeczą niewytłumaczalną, jak Hitler mógł wynieść z tych rozmów przeświadczenie, iż na próbę puczu – autoryzowaną przez niego kilka tygodni później – Mussolini będzie patrzył z założonymi rękami. Otóż Mussolini dał jedynie do zrozumienia, że nie zgłosi sprzeciwu, gdy austriaccy narodowi socjaliści, wsparci odpowiednią presją ze strony Rzeszy, wymuszą w alpejskim państwie transformację rządu – natomiast w żadnym razie nie był skłonny zaakceptować krwawego zamachu stanu. A zadeklarowaną przez Hitlera rezygnację z terytorialnego „przyłączenia" musiał w tym przypadku uznać za słowo, które zostało złamane. To, że Hitler całkiem opacznie ocenił postawę swojego „przyjaciela" i popełnił tak fatalny błąd, który

o całe lata cofnął zarówno sojusz z Włochami, faworyzowany przez niego od początku lat dwudziestych, jak i jego plany związane z Austrią, można jedynie wytłumaczyć, dostrzegając, że w trudnej sytuacji wewnątrzpolitycznej, jaka zaistniała wczesnym latem 1934 roku, uległ on myśleniu życzeniowemu opartemu na euforii i iluzji. Dlatego wydało mu się, że dwa elementarne cele jego polityki zagranicznej są już niezmiernie bliskie realizacji: przymierze z Włochami oraz zglajchszaltowanie Austrii, czyli projekt, od którego w zeszłym roku musiał tymczasowo odstąpić. Tymczasem rzeczywistość zadała kłam i woli Hitlera, i jego założeniom.

Spotkanie w Wenecji stało się punktem wyjścia w przygotowaniach austriackich nazistów do puczu. Ich organizowaniem zajęli się Theo Habicht, ustanowiony przez Hitlera „inspektor krajowy" (*Landesinspekteur*) ds. austriackiej NSDAP, oraz Hermann Reschny, przywódca austriackiej SA, który po zdelegalizowaniu NSDAP w Austrii utworzył w rejonie Monachium „legion austriacki", składający się z członków SA, którzy uciekli. Trzecim w tej kompanii był Pfeffer, eksszef SA, który zajmował teraz stanowisko przy sztabie łącznikowym NSDAP w Berlinie i (prócz działalności w charakterze pełnomocnika Hitlera do spraw kościelnych) dostał od Führera misję siłowego rozwiązania kwestii austriackiej. W literaturze historycznej spekulowano już wielokrotnie, iż wyzwalaczem owego przedsięwzięcia była rywalizacja między Reschnym a Habichtem[1919]. Trzydziesty czerwca, jak przypuszczali historycy, tak mocno zakłócił współpracę między SA a SS, że dowodzący SA Reschny nie udzielił niezbędnego wsparcia głównej grupie dokonującej puczu, tj. SS. Hitler zaś miał jakoby zachować się w dużym stopniu biernie i zwyczajnie „pozwolić, by sprawy pobiegły swoim torem" – tak uważał jeszcze kilka lat temu Kurt Bauer, autor obszernej pracy o lipcowym puczu[1920]. Obraz ten zgodny jest z propagowanym w nurcie interpretacji „funkcjonalistycznej" wizerunkiem dyktatora, który sam biernie odczekując, skłaniał „pracujących na niego", ale zarazem konkurujących ze sobą funkcjonariuszy do maksymalnego wysiłku i tym sposobem przyczyniał się do eskalacji i radykalizacji procesu decyzyjnego. W tym modelu Hitler jawi się głównie jako

jeden z wielu czynników współtworzących dynamikę systemu – działającym podmiotem jest system, nie dyktator.

Jednak wydane w roku 2006 dzienniki Goebbelsa pozwalają obalić tę wersję. Albowiem wpisy z lata 1934 świadczą, że 22 lipca Hitler razem z ministrem propagandy Goebbelsem przyjął w Bayreuth najpierw wizytę generała majora Waltera von Reichenaua, szefa urzędu ministerialnego w resorcie obrony, a następnie trzech organizatorów puczu, tj. Habichta, Reschny'ego i Pfeffera[1921]. O temacie owych rozmów Goebbels zanotował: „Kwestia austriacka. Czy się powiedzie? Jestem mocno sceptyczny"[1922]. Sceptycyzm Goebbelsa okazał się uzasadniony. Dwudziestego piątego lipca członkowie austriackiego oddziału (*Standarte*) SS rozpoczęli zarządzoną przez Hitlera próbę puczu: zajęli gmach radia austriackiego oraz urząd kanclerza federalnego, przy tym ciężko raniąc kanclerza federalnego Dollfussa i pozostawiając go w tym stanie w jego gabinecie, przez co się wykrwawił. Lecz jeszcze tego samego dnia pucz został w Wiedniu stłumiony przez siły prorządowe[1923], a w ciągu następnych dni rewoltę, która wybuchła w licznych miejscowościach, całkowicie wygaszono[1924]. Dzienniki Goebbelsa pokazują ze szczegółami, że Hitler z Bayreuth śledził rozwój wypadków w Austrii z uwagą i w napięciu[1925].

Dwudziestego szóstego lipca Habicht i Pfeffer zjawili się w Bayreuth, aby złożyć raport. Habicht został zmuszony do dymisji, a kilka dni później rozwiązane zostało krajowe kierownictwo (*Landesleitung*) NSDAP na Austrię. O klęsce puczu zadecydowało jednak głównie to, że po stronie rządu austriackiego stanął natychmiast Mussolini[1926] – ku bezgranicznemu rozczarowaniu Hitlera, który nie umiał przyznać się przed samym sobą, iż w Wenecji zrozumiał Mussoliniego z gruntu opacznie[1927]. Aby zatuszować udział strony niemieckiej, Hitler 26 lipca wydał komunikat, zgodnie z którym „żadna niemiecka instytucja nie miała jakiegokolwiek związku z tymi wydarzeniami". Fakt, że rozgłośnia monachijska wspierała pucz swoimi doniesieniami, nazwał pomyłką, za którą obwinił zwolnionego już w tym momencie Habichta[1928]. Ponadto Hitler zdecydował się mianować Papena, wicekanclerza

pozbawionego władzy, nowym ambasadorem w Wiedniu. Jego bliskie powiązania z katolicyzmem miały pomóc w naprawieniu nadwerężonych stosunków z Austrią[1929].

Śmierć Hindenburga

Podpisanie dekretu o mianowaniu Papena na specjalnego ambasadora 31 lipca było ostatnią urzędową czynnością, jakiej dokonał prezydent Rzeszy von Hindenburg. Albowiem pod koniec lipca stan jego zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu (już od początku czerwca przebywał chory w swoim majątku Neudeck)[1930]. Spodziewany rychły zgon Hindenburga otwierał przed Hitlerem szansę na istotne poszerzenie zakresu swojej władzy; niezbędne ku temu kroki uzgodnił (jak wynika z dzienników Goebbelsa) już pod koniec lipca z najważniejszymi ministrami oraz z elitą Reichswehry: wojsko i rząd miały „natychmiast po zgonie ustanowić Führera jego następcą. Potem Führer zaapeluje do narodu”[1931]. Pierwszego sierpnia Hitler poleciał do Prus Wschodnich, gdzie zastał Hindenburga jeszcze żywego, ale ledwo zdolnego do kontaktu z otoczeniem[1932]. Wróciwszy do Berlina, Hitler wieczorem 1 sierpnia oznajmił członkom rządu, iż Hindenburg umrze w ciągu niecałych 24 godzin. Uchwalono w tym momencie (a nie, jak pierwotnie zamierzano, tuż po faktycznym odejściu „Starego”) ustawę, na mocy której wraz ze śmiercią Hindenburga jego urząd miał zostać połączony z urzędem kanclerza Rzeszy, czyli że prezydenckie prerogatywy miały przejść na „wodza i kanclerza Rzeszy Adolfa Hitlera” – co stało w jawnej sprzeczności z ustawą o nadzwyczajnych pełnomocnictwach z marca 1933, gdzie napisane było wyraźnie, że prawa prezydenta Rzeszy pozostają nienaruszone[1933].

Jak pokazuje ten przykład z regionu Spreewald, propaganda poprzedzająca referendum w sprawie zatwierdzenia głowy państwa, przeprowadzone 19 sierpnia 1934 r., docierała aż do najmniejszych wiosek. Układanie odezw wyborczych pozostawiano jednak czasami miejscowym funkcjonariuszom partyjnym (Na tablicach widnieją następujące hasła: górna – „Otwórzcie oczy! / Mężczyzno i kobieto / Postawcie dziś krzyżyk / Duży i dokładnie w miejscu... TAK"; dolna – „Narodzie / Jeśli chcesz mieć lepiej / musisz dziś powiedzieć TAK" ›w oryginale oba napisy są rymowane‹ – przyp. tłum.).

Wskutek tej nowej regulacji Hitler obejmował też naczelne zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi. Na posiedzeniu gabinetu minister obrony Blomberg poinformował (najwyraźniej z własnej inicjatywy), że po śmierci Hindenburga chce zaprzysiąc żołnierzy Reichswehry na wierność Adolfowi Hitlerowi, mimo iż zgodnie z konstytucją powinni oni być zaprzysięgani na wierność prezydentowi. Następnego ranka nadeszła wiadomość, że Hindenburg nie żyje[1934], a już kilka godzin później żołnierze na

terenie całej Rzeszy ślubowali „bezwzględne posłuszeństwo wodzowi Rzeszy Niemieckiej i narodu niemieckiego, Adolfowi Hitlerowi, naczelnemu dowódcy sił zbrojnych". Elita Reichswehry liczyła na to, że dzięki przywiązaniu żołnierzy do **osoby** Hitlera umocni się zaufanie w stosunkach między dyktatorem a siłami zbrojnymi i przez to zaakcentowana zostanie pozycja armii jako najważniejszego instrumentu władzy w rękach Führera[1935]. Nowa formuła przysięgi świadczyła o zerwaniu konstytucyjnej więzi między głównodowodzącym a jego wojskiem: oto bowiem siły zbrojne ślubowały posłuszeństwo takiemu zwierzchnikowi, który nie sprawował tej funkcji w ramach urzędu zgodnego z konstytucją, lecz jako – niezwiązany konstytucyjnym prawem – „wódz Rzeszy Niemieckiej i narodu niemieckiego". Wieczorem odbyło się kolejne posiedzenie gabinetu: uzgodniono na nim, że Hindenburgowi zostanie wyprawiony uroczysty pogrzeb państwowy, a na wniosek Hitlera zdecydowano, że uregulowaną już sukcesję prezydencką naród potwierdzi 19 sierpnia w referendum[1936]. Tego samego dnia Hitler na piśmie powiadomił ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, że nie będzie używał tytułu prezydenckiego i życzy sobie być „tak, jak dotąd" tytułowany „wodzem i kanclerzem Rzeszy"[1937].

Przyznawszy sobie kilka tygodni wcześniej rangę „najwyższego sędziego", rozprawiwszy się z elitą SA i definitywnie pozbawiwszy władzy swoich konserwatywnych „partnerów rządowych", Hitler połączył stanowiska szefa rządu i głowy państwa oraz przejął zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi – co zakończyło koncentrację władzy w jego rękach. Odtąd, będąc w jednej osobie przywódcą partii, kanclerzem, prezydentem i naczelnym zwierzchnikiem wojska, dysponował ogromną realną władzą. Jego status „wodza" nabrał charakteru państwowoprawnego, a jego wszechwładnej pozycji nie ograniczało już żadne gremium konstytucyjne czy też zatwierdzające. W czasie niewiele dłuższym niż półtora roku udało mu się zaprowadzić jednoosobową dyktaturę. Słusznie więc nazwano ten decydujący krok „uzurpacją zwierzchności państwowej dla swojej osoby"[1938].

Nie bez powodu Hitler nadał pożegnaniu Hindenburga charakter ceremonialnego rozstania z minioną epoką. Szóstego sierpnia, podczas żałobnej uroczystości w Reichstagu, wymienił zasługi zmarłego prezydenta[1939], a następnego dnia zabrał głos na jego uroczystym pogrzebie w murach pomnika bitwy pod Tannenbergiem, który w ostatniej chwili wyznaczył na miejsce pochówku (ignorując ostatnią wolę zmarłego, który chciał być pochowany w Neudeck). Tutaj bowiem, w Prusach Wschodnich, Hindenburg w 1914 roku odniósł zwycięstwo nad wojskami rosyjskimi, co zapoczątkowało mit jego osoby jako bohatera narodowego[1940]. Ceremonia pogrzebowa odbyła się wewnątrz pomnika, mającego formę warownego grodu, wśród licznych mundurów i chorągwi dawnej armii. Było to pożegnanie w bardzo szerokim sensie. Goebbels zapisał: „Ostatnia randka dawnych Niemiec”[1941]. Protestancki biskup polowy Franz Dohrmann, wygłaszając kazanie pogrzebowe, scharakteryzował zmarłego tak, jak ów widział się sam: jako narodowo-konserwatywnego protestanta, mającego w sobie, ponad wszelką wrogością, prostą ufność w Boga. Hitler natomiast skupił się w swojej przemowie na uczczeniu Hindenburga jako wielkiego żołnierza, a w ostatnim zdaniu rozmyślnie postawił akcent zgoła przeciwny do treści usłyszanego wcześniej kazania: „Zmarły hetmanie, odejdź teraz do Walhalli!”[1942].

Przeprowadzone następnie 19 sierpnia referendum wypadło – mimo skrupulatnych przygotowań i intensywnych manipulacji przy głosowaniu – z punktu widzenia narodowych socjalistów rozczarowująco: tylko 89,9 proc. ważnych głosów było na „tak”; jeśli uwzględnić osoby, które nie poszły do urny bądź oddały głosy nieważne, to odpowiedzi twierdzącej udzieliło jedynie 84,5 proc. uprawnionych do głosowania, czyli o ponad 5 punktów procentowych mniej niż jesienią 1933 roku[1943] – a cała procedura była nastawiona na uzyskanie poparcia totalnego. Nad tym wyraźnym spadkiem społecznej aprobaty wyborczej zastanawiał się w dyskusjach i sam Hitler, i jego bliskie otoczenie[1944]. Gdy cała władza znalazła się w ręku Hitlera, popularność reżimu zmalała.

1783 Longerich, *Geschichte*, s. 183ff.

1784 Wilhelm, *Polizei*, s. 48.

1785 Schulz, *Anfänge*, s. 138f.; Domröse, *NS-Staat*, s. 18ff. Drużyny strażnicze w pruskich obozach koncentracyjnych wystawione przez SA były od lata 1934 zastępowane przez SS lub Policję Ochronną (Tuchel, *Konzentrationslager*, s. 73ff.).

1786 Idąc jeszcze o krok dalej, Hitler 17 października zakwestionował wobec kadry dowódczej SA szkolenie członków SA przez Reichswehrę, gdyż taka praktyka, nielegalna w świetle traktatu wersalskiego, mogła zostać skompromitowana wskutek szpiegostwa. Röhm zwrócił się wtedy do Reichswehry, aby w tej kwestii wzięła na siebie odpowiedzialność (*IMT* 29, 1850-PS, s. 10ff).

1787 „VB", 28 kwietnia 1933.

1788 Longerich, *Stellvertreter*, s. 8.

1789 *RGBl.* 1933 I, s. 1016; Broszat, *Staat*, s. 263f.

1790 Alfred Rosenberg 9 stycznia 1934 w artykule na łamach „VB" (*Totaler Staat?*) wystąpił jako rzecznik tego poglądu: według niego nowe państwo było dla ruchu nazistowskiego „narzędziem".

1791 *Goebbels TB*, 30 listopada oraz 1 i 2 grudnia 1933.

1792 „VB" (N), 3 grudnia 1933, *Stabschef Röhm über seine Aufgaben als Reichsminister*.

1793 O jego kontaktach z berlińskimi dyplomatami oraz z prasą zagraniczną: Hancock, *Röhm*, s. 142ff. i s. 148. O podejmowanych przez Röhma, w dużej mierze daremnych, próbach nawiązania kontaktu z François-Poncetem: *ADAP* C 3, nr 129.

1794 Sauer, *Mobilmachung*, s. 318ff.

1795 Longerich*, Geschichte*, s. 201f. Na przykład w październiku 1933 minister spraw wewnętrznych Rzeszy napisał do namiestników Rzeszy oraz rządów

landowych, że „dochodzą meldunki o coraz to nowych ekscesach popełnianych przez niższych dowódców i członków SA" i że ekscesy te „muszą się definitywnie skończyć" (BAB, R 43 II/1202).

1796 Patrz artykuł Röhma *Die SA im neuen Staat,* w: „Der SA-Mann", 16 grudnia 1933; ponadto opublikowaną przemowę programową Röhmsa w: tamże, 20 stycznia 1934.

1797 Teksty w: „VB" (N), 1/2 i 3 stycznia 1934.

1798 Tamże, 24 stycznia 1934: *Adolf Hitler bei seinen SA Führern*; *Schulthess´* 1934, 21/22 stycznia 1934.

1799 Rudolf Heß, *Partei und Staat*, w: „Nationalsozialistische Monatshefte", styczeń 1934, przedruk: „VB" (N), 23 stycznia 1934.

1800 O mianowaniu: Piper, *Rosenberg*, s. 323ff. Powierzając Rosenbergowi tę funkcję, Hitler nie przychylił się do jego postulatu, aby uczynić państwo „narzędziem" NSDAP („VB", 9 stycznia 1934, *Totaler Staat*), gdyż ograniczył kompetencje Rosenberga do „Ruchu".

1801 Ustawa kościelna z 6 września 1933 o stosunkach prawnych duchownych i urzędników kościelnych, fragment wydruk. w: *Kirchliches Jahrbuch*, s. 24f. Zob. także Scholder, *Kirchen* 1, s. 667ff.; Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 116ff.

1802 Scholder, *Kirchen* 2, s. 37.

1803 Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 116ff.; Scholder, *Kirchen* 1, s. 644ff. i s. 681ff.

1804 „VB" (N), 15 listopada 1933, rezolucja „Chrześcijan Niemieckich".

1805 Scholder, *Kirchen 1*, s. 783f.; Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 122ff.; *Goebbels TB*, 29 listopada 1933.

1806 Scholder; *Kirchen* 1, s. 792ff.; Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 136f.

1807 „VB" (N), 2 grudnia 1934, *Kein staatliches Eingreifen in den Meinungskampf in der Evangelischen Kirche*.

1808 *Goebbels TB*, 8 grudnia 1933.

1809 Na temat spotkania z 25 stycznia 1934: Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 146ff.; Scholder, *Kirchen* 1, s. 814ff.; tenże, *Kirchen* 2, s. 59ff. Ponad osiem lat później Hitler, wspominając tamten telefoniczny podsłuch, powiedział, że protestanccy dostojnicy ze strachu „aż się skurczyli" (Picker, *Tischgespräche,* 7 kwietnia 1942).

1810 Scholder, *Kirchen* 2, s. 51.

1811 „VB" (M), 29 stycznia 1934, *Die Kirchenführer hinter dem Reichsbischof* (oświadczenie z 27 stycznia 1934); Scholder, *Kirchen* 2, s. 57ff.; Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 161ff.; Glenthøj, *Hindenburg*. Zob. także opis Hitlera, który usłyszał od niego Goebbels (*TB*, 28 stycznia 1934).

1812 O tym przemówieniu: Domarus 1, s. 352ff.

1813 „VB" (N), 3 lutego 1934.

1814 Krohn i in. (red.), *Handbuch*, w pracy zbiorowej m.in.: Wolfgang Benz: *Die jüdische Emigration*, Sp. 5–16; Werner Roder, *Die politische Emigration*, Sp. 16–30; Hartmut Mehringer, *Sozialdemokraten*, Sp. 475–493; Klaus-Michael Mallmann, *Kommunisten*, Sp. 493–506; Jan Foitzik, *Linke Kleingruppen*, Sp. 506–518, Michael Schneider, *Gewerkschafter*, Sp. 543–551.

1815 Domarus 1, s. 349ff.

1816 *RGBl*. 1934 I, s. 75.

1817 Broszat, *Staat*, s. 263ff.

1818 „VB" (N), 25/26 lutego 1934 o obronie wygłoszonej przez Hessa oraz 27 lutego 1934 o przemowie Hitlera w Hofbräuhaus.

1819 Tamże, 24 marca 1934, *Konferenz der Reichsstatthalter beim Führer*.

1820 BAB, R 43 II/495, pismo Fricka do Lammersa, 4 czerwca 1934, i odpowiedź Lammersa, 27 czerwca 1934; Broszat, *Staat*, s. 151ff.

1821 Z pruskich ministerstwa ostało się jedynie ministerstwo finansów. Na temat szczegółów: Kube, *Pour le mérit*e, s. 65ff.

1822 IfZ, ED 1, zapiski Liebmanna, zapis z narad odbytych 2 i 3 lutego 1934; por. Müller, *Heer*, s. 95f. Koncepcję 300-tysięcznej armii lądowej na bazie jednorocznej służby obowiązkowej Hitler rozwinął już 24 października przed ambasadorem brytyjskim (*ADAP* C 2, nr 23).

1823 Müller, *Heer*, s. 94; patrz także IfZ, ED 1, zapiski Liebmanna, zapisy z narady dowódców 15 i 18 stycznia 1934, podczas której omawiano wiele takich przypadków. Napięcia te dostrzegane były również poza SA i Reichswehrą (*Sopade* 1934, s. 14ff.)

1824 *UF* 10, nr 2366.

1825 Müller, *Heer*, aneks, dok. 7; na temat 28 lutego: tamże, s. 98ff. IfZ, ED 1, zapiski Liebmanna: narada szefów HL (Fritsch) oraz przemowa Hitlera z 27 lutego 1934 (nie wiadomo, czy Liebmann pomylił się w dacie narady, czy też chodzi o naradę wstępną). Ponadto informacje od świadka Stölzle uzyskane w dochodzeniu przeciwko Dietrichowi/Lippertowi (IfZ, Gm 07.06, tom IV, 24 czerwca 1949) o tym, że potem nastąpiło „bratanie się przy śniadaniu" z kadrą dowódczą SA i oficerami Reichswehry w kwaterze sztabu. Świadek twierdził, że Röhm po pożegnaniu oficerów Reichswehry zażądał bezwzględnego wypełnienia rozkazu przez SA.

1826 Röhm, *Revolution*, podobnie w przemowie do bawarskich formacji SA, którą dał do opublikowania na łamach „SA-Mann" z 19 maja 1934.

1827 Hancock, *Röhm*, s. 148f.; patrz także Engelbrechten, *Armee*, s. 288ff., o „wiosennych wycieczkach krajoznawczych", na które berlińsko-brandenburska SA wybrała się w 15 niedziel.

1828 *IMT* 36, 951-D, s. 72f.

1829 Fotoreportaż z tej podróży w: *Reichsmarine* 6/1934, s. 57–59.

1830 „VB", 21 kwietnia 1934.

1831 Longerich, *Himmler*, s. 177.

1832 Sauer, *Mobilmachung*, s. 343ff.; Höhne, *Mordsache Röhm*, s. 226ff.; zeznanie Göringa w *IMT* 9, s. 302: powiedział, że zbierał te wiadomości/informacje i przekazywał je Hitlerowi; IfZ, Gm 07.06, proces Dietricha/Lipperta, tom VI, przesłuchanie świadka Rudolfa Dielsa, 22 października 1953; IfZ, ED 1, zapiski Liebmanna, narada szefa HL (Fritscha) z dowódcami 7 maja 1934 w Nauheim.

1833 Tooze, *Ökonomie*, s. 93ff.

1834 Silverman, *Economy*, s. 253. Łączna liczba „quasi-bezrobotnych" – angażowanych przy usuwaniu skutków katastrof (*Notstandarbeiter*), do robót publicznych (*Fürsorgearbeiter*), absolwentów szkół angażowanych najpierw w ramach pomocy dla wsi, a także członków Ochotniczej Służby Pracy (*Freiwilliger Arbeitsdienst*) – w marcu 1934 wyniosła 1 075 000 osób, co było stanem maksymalnym. W okresie od lata 1933 do lata 1934 stosunek takich osób wykonujących prace w ramach państwowego przeciwdziałania bezrobociu do nowo zatrudnionych wynosił 20–40 proc. Na temat tych grup zob. również: Brunner, *Arbeitslosigkeit*.

1835 Z ubezpieczenia od bezrobocia wyłączone były np. pomoce domowe oraz zatrudnieni w rolnictwie, leśnictwie oraz rybołówstwie śródlądowym i w przybrzeżnym (Herrmann, *Arbeitsmarkt*, s. 59). Statystyki pokazują wyraźnie, że latem 1933 na rynek pracy napierały setki tysięcy osób niepochodzących z rezerwowej armii bezrobotnych. Gdy liczba zatrudnionych pod koniec roku znów spadła o prawie 800 tysięcy, jedynie ok. 300 tysięcy z nich zostało ujętych w statystykach bezrobocia (Silverman, *Economy*, s. 251). Nowo rekrutowani od wiosny 1934 byli jedynie w niewielkiej części byłymi bezrobotnymi.

1836 „VB" (N), 22 marca 1934, *Deutsche Arbeiter fanget an*. Na temat ponownego użycia motywu „batalii w dziedzinie pracy" w propagandzie zob. też różne nagłówki w „VB": 23 marca 1934, *Der Bau von 1500 Kilometern Reichsautobahn freigegeben*; 5 kwietnia 1934, *Die Leistungen der Gemeinden in der zweiten Arbeitsschlacht*; 6 kwietnia 1934, *Über 250 000 Bauarbeiter neu eingestellt*; 10 kwietnia 1934, *In einem Monat 570 000 Arbeitslose weniger*; 11 kwietnia 1934, *Einzigartiger Aufmarsch am Tag der Nationalen Arbeit*; 22/23 kwietnia 1934, *Musterschau deutschen Schaffens eröffnet*.

1837 Morsch, *Arbeit*, s. 131.

1838 Tooze, *Ökonomie*, s. 98ff.

1839 Ebi, *Export*, s. 97ff.; Tooze, *Ökonomie*, s. 103.

1840 *Schulthess'* 1934, s. 108; rozporządzenie w sprawie przeciwdziałania wzrostom cen z 16 maja 1934 (*RGBl*. 1934 I, s. 389f.); patrz także Tooze, *Ökonomie*, s. 125.

1841 Morsch, *Arbeit*, s. 146f.

1842 Przykłady: Kershaw, *Opinion*, s. 120ff.

1843 Tooze, *Ökonomie*, s. 125; Morsch, *Arbeit*, s. 214f.

1844 Tamże, s. 178; *Sopade* 1934, s. 9, s. 13, s. 74f. i s. 99; o pogorszeniu nastrojów w drugiej połowie roku 1934: Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 86ff.; tenże, *Opinion*, s. 75ff. Na temat wyborów do rad zaufania: *Sopade* 1934, s. 36ff. i s. 136ff.

1845 Domarus 1, s. 382.

1846 Morsch, *Arbeit*, s. 178; *Sopade* 1934, s. 105ff. i s. 187.

1847 Po naradzie szefów na temat kwestii transferu z Hitlerem 7 czerwca 1934, na której Hitler zaaprobował kierunek działań Schachta (*Regierung Hitler* 1, nr 359).

1848 Tooze, *Ökonomie*, s. 96f.

1849 Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 298f.

1850 Barthel, *Forderungen*, zamieszcza memorandum Urzędu Uzbrojenia Wojsk Lądowych (*Heereswaffenamt*) z 20 czerwca 1934, w którym domagano się „dowodzenia gospodarką przez kanclerza Rzeszy", a *de facto* ustanowienia silnego pełnomocnika gospodarczego Hitlera.

1851 Domarus 1, s. 418f.

1852 Datowane na 7 czerwca 1934 (tamże, s. 385); patrz także bardzo śmiały rozkaz Röhma dla SA z 8 czerwca (tamże).

1853 Höhne, *Mordsache Röhm*, s. 231ff.; Graß, *Jung*.

1854 *Goebbels TB*, 15 maja 1934.

1855 Pyta, *Hindenburg*, s. 859ff. Papen, *Wahrheit*, s. 369ff., twierdzi, że po uzyskaniu zgody Hitlera sporządził na polecenie Hindenburga projekt odpowiedniego testamentu, ale Hindenburg postanowił nie umieszczać swojej rekomendacji w samym testamencie, a jedynie w piśmie do Hitlera.

1856 *Goebbels TB*, 21 maja 1934.

1857 Tamże, 25 sierpnia 1933.

1858 Tekst w: *UF* 10, nr 2375.

1859 Zarządzenie Hitlera wynika z: *Goebbels TB*, 18 czerwca 1934; *PA* 1934, s. 243.

1860 Pyta, *Hindenburg*, s. 844f.; Petzold, *Papen*, 209ff.; Papen, *Wahrheit*, s. 345f.

1861 O wystąpieniu Hitlera w Gerze: „VB" (N), 19 czerwca 1934, *Die Welt muss wissen: Die Zeit der Diktate ist vorbei*, oraz *Dr. Goebbels gegen die Nörgler*; „VB", 23 czerwca 1934, relacja ze święta przesilenia letniego.

1862 *UF* 10, nr 2376.

1863 „VB" (N), 27 czerwca 1934, *Nirgend kann die Glaubenskraft des Menschen besser verwurzelt sein als im Nationalsozialismus*.

1864 Tamże, 29 czerwca 1934, *Die Wehrmacht im Dritten Reich*; *Deutschland lebt, wenn Adolf Hitler es führt!* (Göring) oraz *Goebbels in Kiel*.

1865 Müller, *Reichswehr*.

1866 Rosenberg, *Tagebuch*, s. 43.

1867 Domarus 1, s. 394; zapiski (dziennik) Viktora Lutzego, częśc. przedruk. w: „Frankfurter Rundschau”, 14 maja 1957; IfZ, Gm 07.06, tom X, oskarżenie przeciwko Dietrichowi/Lippertowi, 4 lipca 1956, s. 56, o rozmowie telefonicznej z Wiessee, oraz tom I, s. 98ff., pismo Roberta Bergmanna, byłego głównego adiutanta Röhma, 14 maja 1949.

1868 *Goebbels TB*, 1 lipca 1934.

1869 Domarus 1, s. 420f.

1870 Graß, *Jung*, s. 242.

1871 Fritz Günther von Tschirschky pisze w swoim wspomnieniach (*Erinnerungen*, s. 176ff.), że razem z Bosem i Jungiem ułożyli następujący plan: Papen miał skłonić Hindenburga, wskazując mu na nadużycie władzy przez narodowych socjalistów, do ogłoszenia stanu wyjątkowego, przejęcia władzy rządowej i utworzenia dyrektoriatu, w którym Hitler byłby zdominowany przez siły konserwatywne. Chodziło więc o nową odsłonę „koncepcji ujęcia w ramy”. Papen objaśnił ten zamysł synowi Hindenburga pod koniec czerwca w czasie jego wizyty w Wicekancelarii, lecz ten doniósł o nim Blombergowi, co zniweczyło spisek. Nie ma innych źródeł potwierdzających ten plan; Bose i Jung zostali zamordowani, a Papen w swoich wspomnieniach nie wypowiada się na ten temat.

1872 Domarus 1, s. 395; *Goebbels TB*, 1 lipca 1934.

1873 Domarus 1, s. 395; IfZ, Gm 07.06, tom X, oskarżenie przeciwko Dietrichowi/Lippertowi.

1874 Domarus 1, s. 396; IfZ, Gm 07.06, tom X, oskarżenie przeciwko Dietrichowi/Lippertowi.

1875 Domarus 1, s. 397; „VB” (N), 10 lipca 1934, *Die große Friedensrede des Stellvertreters des Führers*.

1876 Istniejące dziś poszlaki wskazujące na rzekome spotkanie Schleichera z Röhmem opierają się jedynie na informacjach z drugiej ręki i nie da się ich zweryfikować (Sauer, *Mobilmachung*, s. 308f.).

1877 Domarus 1, s. 398f.; autorstwo Hitlera wynika z przemowy Hessa z 8 lipca.

1878 Tamże, s. 399f.

1879 Tamże, s. 401f.

1880 Tamże, s. 402f.; IfZ, Gm 07.06, tom X, oskarżenie przeciwko Dietrichowi/Lippertowi, s. 64ff. Zgłoszono także zastrzelenie berlińskiego gruppenführera Ernsta, jednak znajdował się on w tym czasie jeszcze w drodze do Berlina. Zob. także *Goebbels TB*, 4 lipca 1934, o sytuacji 30 czerwca.

1881 Tamże.

1882 Selig, *Opfer*.

1883 Hitler, *Monologe*, 30 stycznia 1942. Na temat Ballerstedta zob. powyżej, s. 104f.

1884 Kimmel, *Dachau*, s. 365.

1885 „Der Gerade Weg", 17 czerwca 1932 (czasopismo to do stycznia 1932 nazywało się „Illustrierter Sonntag"). Morsey (oprac.), *Gerlich*; Richardi/Schumann, *Geheimakte*.

1886 Chociażby z tego względu nie mógł on być redaktorem *Mein Kampf*, co przekonująco wykazuje Plöckinger, *Geschichte*, s. 133ff. Osobiste relacje Stempflego z Hitlerem nie były też w żadnym razie tak bliskie, żeby motywem zabójstwa mogłaby być jego wiedza o intymnych szczegółach życiorysu Hitlera.

1887 Diem, *Beck*.

1888 Selig, *Opfer*, s. 349ff. Byli to: Walter Habich, Adam Hereth, Erich Gans, Julius Adler i Ernestine Zoref.

1889 Chodzi o Eugena von Kessela, który miał pełnić funkcje wywiadowcze na rzecz eksszefa Gestapo Dielsa, o Othmara Toifla, który był pełnił funkcję informatora i inne funkcje na rzecz SS i Gestapo, oraz o Erwina Villaina, lekarza SA, który wbrew oporom berlińskiej SA został skazany za czynną napaść na sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, Contiego (Flechtmann, *Casanova*; Hahn, *Villain*).

1890 Höhne, *Mordsache Röhm*, s. 285. Wśród ofiar był prezydent policji w Gliwicach/Gleiwitz (Schmidt, *Ramshorn*). Oprócz członków kadry dowódczej SA zamordowani zostali: Kuno Kamphausen, członek miejskiej rady budownictwa w Wałbrzychu/Waldenburgu (najwyraźniej z powodu kłótni z pewnym dowódcą SS w sprawie budowlanej), Emil Sembach, wiosną 1934 wykluczony z SS za rzekome malwersacje, oraz Erich Lindemann, lekarz i jeden z przywódców Żydowskiego Związku Żołnierzy Frontowych (Jüdischer Frontkämpferbund) na Śląsku. O zamordowaniu Lindemanna: IfZ, Gm 08.06, tom IX, oskarżenie sądu przysięgłych w Osnabrück, 21 kwietnia 1956.

1891 Ernst Ewald Martin, były szef służby wywiadowczej u gauleitera Mutschmanna, Lamberdus Ostendorp, członek feldjägerkorpsu SA, oraz Joachim Schroedter, dowódca brygady SA w Dreźnie. Jedno z kolejnych nazwisk z oficjalnej listy zabitych, Otto Pietrzok, wydaje się omyłką (Orth, *SD-Mann*, s. 193ff.).

1892 Schuhladen-Krämer, *Exekutoren*, s. 407ff.

1893 Schellenberger, *Probst*; na temat Probsta zob. również: Schulze, *Röhm-Putsch*, s. 26f.

1894 Tamże.

1895 Tuchel, *Konzentrationslager*, s. 177.

1896 IfZ, Gm 07.06, tom X, oskarżenie przeciwko Dietrichowi/Lippertowi, s. 77ff., oraz tom XII/XIII, protokół rozprawy głównej, zeznania Waltera Koppa i Johanna Mühlbauera (obaj byli dowódcami plutonów, *Zugführer*, w policji landowej).

1897 Domarus 1, s. 404.

1898 „Der Angriff", 2 lipca 1934, *Die Niederschlagung der Hochverräter*.

1899 Domarus 1, s. 405f.

1900 Scholder, *Kirchen* 1, s. 156f.

1901 *Akten Bischöfe* 1, nr 160; Deuerlein, *Reichskonkordat*, s. 160f., opisuje stosowne zapiski Buttmanna; kolejny opis mamy w liście Buttmanna (*Dokumente*

Kirchenpolitik 2, nr 44/34). O tej audiencji: Scholder, *Kirchen* 2, s. 246; całościowo o tych negocjacjach: *Dokumente Kirchenpolitik* 2, nr 43/34.

1902 Rosenberg, *Tagebücher*, 28 czerwca 1934.

1903 Scholder, *Kirchen* 2, s. 247f.; *Akten Bischöfe* 1, nr 160.

1904 *Berichte des SD*, nr 1, s. 13ff. O stanowisku Klausenera: Scholder, *Kirchen* 2, s. 242f.

1905 *Akten Bischöfe* 1, dok. 167a.

1906 *Regierung Hitler* 1, nr 375.

1907 *RGBl*. 1934 I, s. 529.

1908 *Goebbels TB*, 4 lipca 1934.

1909 Pismo do Hitlera z 4 lipca wskazuje, że Papen dzień wcześniej oświadczył Hitlerowi w osobistej rozmowie, że będzie mógł ponownie zasiąść na swoim miejscu w gabinecie dopiero wtedy, „gdy przywrócony zostanie mój honor i honor moich urzędników" (*IMT* 35, 714-D, s. 392f.) *Regierung Hitler* 1, nr 375: Na liście obecności z 3 lipca jego nazwisko zostało wpisane, ale następnie wykreślone.

1910 Domarus 1, s. 406.

1911 „VB" (N), 7 lipca 1934, *Rudolf Heß auf der Reichs- und Gauleitertagung*. Zob. także 8/9 lipca 1934, *Rudolf Heß über die Aufgaben der SA*(wywiad), z nawiązaniem do artykułu *SA und Partei* z 23 stycznia 1934, który należało rozumieć jako strzał ostrzegawczy w kierunku Röhma.

1912 *Regierung Hitler* 1, nr 375.

1913 O tym przemówieniu: Domarus 1, s. 407ff.

1914 Höhne, *Mordsache Röhm*, s. 319ff., w swoim wykazie ofiar śmiertelnych podaje 85 nazwisk (z których kilka jednakże budzi wątpliwości; Orth, *SD-Mann*, s.

191f.) Z kolei ten wykaz można uzupełnić o kilka dalszych nazwisk (tamże, s. 102ff.).

1915 *Es spricht*, s. 123–177, cytaty s. 170f.

1916 Domarus 1, s. 426.

1917 Morsch, *Arbeit*, s. 182f.; Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 109ff.; *Sopade* 1934, s. 197ff.

1918 Petersen, *Hitler*, s. 344ff.; *ADAP* C 3, nr 5 i nr 7.

1919 Tezę o rywalizacji przyjmuje Jagschitz, *Putsch*, s. 82ff., podobnie Schausberger, *Griff*, s. 289, który dowodzi bezczynności Hitlera, oraz Schafranek, *Sommerfest*, s. 214, według którego Hitler, o ile plany puczu były mu wiadome, „nie przeciwstawił im się w żaden poważny sposób". Natomiast Weinberg, *Außenpolitik*, i Kindermann, *Niederlage*, zwłaszcza s. 151f., reprezentowali pogląd, że dojście puczu do skutku bez wcześniejszej wiedzy Hitlera jest nieprawdopodobne. Pogląd ten potwierdzają m.in. wspomnienia wiedeńskiego gauleitera Alfreda Frauenfelda, *Gauleiter*, s. 113.

1920 Bauer, *Elementar-Ereignis*, s. 120.

1921 Wzmianka o tym wpisie zob. Longerich, *Himmler*, s. 187.

1922 *Goebbels TB*, 23 lipca 1934. Zanim opublikowano dzienniki Goebbelsa, o roli Reichswehry w przygotowaniach całej akcji wiadomo było jedynie tyle, że komendant okręgu wojskowego Wehrkreis VII generał pułkownik Adam rankiem 25 lipca został przez Hitlera powiadomiony o mającym jakoby nastąpić puczu w austriackich wojskach lądowych (Hoch/Weiß, *Erinnerungen*). Reichenau już na początku czerwca uczestniczył w naradzie w prywatnym mieszkaniu Hitlera, na której obecny był także Reschny (Schausberger, *Griff*, s. 287f.).

1923 Jagschitz, *Putsch*, s. 99ff.; Bauer, *Elementar-Ereignis*.

1924 Tamże.

1925 *Goebbels TB*, 26 lipca 1934.

1926 Bauer, *Elementar-Ereignis*, s. 120.

1927 *Goebbels TB*, 30 i 31 lipca 1934.

1928 Domarus 1, s. 427.

1929 Jagschitz, *Putsch*, s. 182.

1930 O śmierci Hindenburga: Pyta, *Hindenburg*, s. 855.

1931 *Goebbels TB*, 31 lipca 1934.

1932 Tamże, 2 sierpnia 1934.

1933 *Regierung Hitler* 1, nr 382; ustawa o głowie Państwa Niemieckiego (*RGBl.* 1934 I, s. 747); *Goebbels TB*, 2 sierpnia 1934.

1934 Tamże.

1935 Patrz Müller, *Heer*, s. 134ff.

1936 *Regierung Hitler* 1, nr 383.

1937 Domarus 1, s. 431.

1938 Buchheim, *Bedeutung*, s. 328ff.

1939 Domarus 1, s. 434ff.

1940 *VB* (B), 8 sierpnia 1934.

1941 *Goebbels TB*, 8 sierpnia 1934.

1942 Domarus 1, s. 437f. Kazanie Dohrmanna ukazało się jako druk specjalny: tenże, *Predigt*.

1943 Jung, *Plebiszit*, s. 61ff. na temat głosowania oraz s. 68 na temat jego wyników.

1944 *Goebbels TB*, 20 i 22 sierpnia 1934.

CZĘŚĆ IV
CEMENTOWANIE

WEWNĄTRZPOLITYCZNE OGNISKA KRYZYSU

Odsuwając od władzy kierownictwo SA, likwidując konserwatywną opozycję i przejmując urząd prezydenta Rzeszy, Hitler uzyskał latem 1934 roku znacznie większą władzę. Lecz cena była wysoka. To, co stało się 30 czerwca, wywołało powszechną frustrację w szeregach SA – czyli tej organizacji, która mimo wszelkich konfliktów stanowiła od 1921 roku ważną, wręcz nieodzowną podporę jego władzy. Mieszczaństwo, choć usatysfakcjonowane spacyfikowaniem SA, owego źródła ciągłego niepokoju, zaniepokojone było krwawym i bezprawnym postępowaniem Hitlera oraz dużą liczbą zamordowanych z obozu konserwatywnego. Nieudany pucz w Austrii był pod każdym względem polityczną katastrofą, która (jakkolwiek usilnie Hitler rozgłaszał swój osobisty dystans do tamtejszych wydarzeń) nadszarpnęła reputację jego reżimu. Do tego doszły utrzymujące się trudności gospodarcze spowodowane zbrojeniami, a także nierozstrzygnięta kwestia „reformy" Kościoła protestanckiego. Nie był to zatem bilans obfitujący w sukcesy.

W tej pod wieloma względami opłakanej sytuacji Hitler późnym latem i jesienią 1934 roku uprawiał politykę typu *business as usual*. Zaliczył ponownie cykl imprez ułożony w poprzednim roku: na początku września przemówił osiem razy na zjeździe partyjnym w Norymberdze, przy czym program tego zjazdu rozszerzył się o kolejne manifestacje – organizacji kobiecej Frauenschaft, ofiar wojny, Służby Pracy i Reichswehry[1945]. Występując przed 100 tysiącami członków SA i SS, Hitler usiłował zdjąć z SA, jako organizacji, „cień" 30 czerwca. Zapewnił, że ma do swoich ludzi SA stosunek „taki sam, jak od 14 lat", oraz że nadal traktuje SA i SS jako

„gwarantów rewolucji narodowosocjalistycznej”[1946]. Podczas zjazdu Hitler, korzystając z okazji, nadał samemu sobie rangę najwyższego autorytetu w polityce kulturalnej, będącej kolejną areną tarć wewnątrzpartyjnych. Rozgorzał mianowicie spór między Goebbelsem a Alfredem Rosenbergiem, którego Hitler w styczniu 1934 mianował swoim „pełnomocnikiem ds. nadzoru nad całokształtem duchowego i światopoglądowego szkolenia NSDAP”. Podczas gdy Rosenberg, idący linią dogmatyzmu zapatrzonego w niemieckość, chciał pousuwać z niemieckiego krajobrazu kulturalnego wszystko, co „gatunkowo obce” i nowoczesne, to Goebbels wielokrotnie sygnalizował, że jest gorącym zwolennikiem integrowania określonych elementów nowoczesności. Hitler zaś w tegorocznym przemówieniu o kulturze skrytykował oba stanowiska: nowoczesnych „deformatorów kultury”, jak i „kulturowych wstecznków” z ich „sztuką praniemiecką”. Pytanie, co właściwie należy do kultury narodowosocjalistycznej, pozostało otwarte[1947].

Po zjeździe odbyły się 30 września drugie obchody święta plonów na Bückebergu koło Hameln, następnie, 9 października, uroczysta inauguracja Dzieła Pomocy Zimowej[1948]. W trakcie monachijskich uroczystości upamiętniających nieudany pucz z 1923 roku Hitler wieczorem 8 listopada wygłosił kolejną przemowę w Bürgerbräukeller i przy tej okazji znów bronił swojej błędnej decyzji sprzed jedenastu lat[1949]. Zrezygnowano natomiast z marszu pamięci przez miasto, jako że 30 czerwca pozostawił zbyt widoczne wyrwy.

Jednak latem i jesienią 1934 społeczeństwo niemieckie zajęte było w większości innymi problemami.

Gospodarka w cieniu zbrojeń

Ożywienie koniunktury na początku 1933 roku i utworzenie znacznej liczby miejsc pracy zaowocowało początkowo pewnym wzrostem zatrudnienia, lecz wkrótce niemiecka gospodarka zaczęła

się znowu niebezpiecznie chwiać. Przyczyną były horrendalne wydatki na zbrojenia. Jako że w dziedzinie wojskowej przestały obowiązywać ograniczenia budżetowe, a także z powodu rozlicznych ukrytych działań zbrojeniowych, np. w obszarze infrastruktury, skalę wydatków na zbrojenia w poszczególnych latach obrachunkowych możemy jedynie szacować – historycy ekonomii dochodzą tu do rozbieżnych wyników. Jednakże realne pojęcie o ich skali dają nam obliczenia, których dokonał brytyjski historyk Adam Tooze. Według niego udział wydatków na cele militarne w dochodzie narodowym Rzeszy zwiększył się z niecałego 1 proc. w roku 1933 do niemal 10 proc. w roku 1935. Takie przesunięcie wydatków, jak na gospodarkę kapitalistyczną w czasie pokoju nienormalne i bezprecedensowe, z jednej strony ożywiło sektory bezpośrednio lub pośrednio związane z wojskowością, lecz z drugiej strony pociągnęło za sobą potężne ekonomiczne aberracje, nad którymi reżim z trudem utrzymywał kontrolę[1950].

Dla zwykłego obywatela stały się one odczuwalne latem i jesienią 1934 w postaci drożyzny, ograniczeń w dostępie do towarów konsumpcyjnych i pogorszeniu ich jakości. Napięta sytuacja dewizowa spowodowała ograniczenia w imporcie, skutkiem czego w przemyśle dóbr konsumpcyjnych dochodziło do niedoborów w dostawach i zakłóceń produkcji[1951]. Sytuacja stała się tak napięta, że pod koniec września Hitler poprosił ministra wyżywienia Rzeszy o raport na temat kształtowania się cen tłuszczu i mleka; zaś kilka miesięcy wcześniej zasięgnął od Darrégo obszernej informacji o sytuacji zaopatrzeniowej kraju[1952]. Co więcej, od wiosny 1934 liczba bezrobotnych zmniejszała się już bardzo powoli: od kwietnia 1934 do wiosny 1935 był to spadek z 2,6 do 2,2 miliona[1953]. Trend taki odczuwało się wyraźnie już latem 1934, dlatego np. Göring w piśmie do ministra pracy Seldtego z 20 sierpnia wyraził obawę, że bezrobocie może zacząć ponownie rosnąć[1954]. Do tego wprawdzie nie doszło, niemniej zimą 1934/35 na rynku pracy nastąpił silniejszy sezonowy regres niż w roku poprzednim.

Kluczową postacią w stopniowym nakierowywaniu całej gospodarki narodowej na zbrojenia stał się nowy minister gospodarki Hjalmar

Schacht. Pełniąc podwójną funkcję: prezesa Reichsbanku oraz ministra gospodarki Rzeszy, Schacht postawił sobie najpierw za zadanie opanować ciężki kryzys, w jaki Rzesza wpadła na przełomie 1933/34 wskutek spadku eksportu, i przez to stworzyć sobie warunki do realizacji zasadniczego celu, do którego dążył razem z Hitlerem: jak najszybszego dozbrojenia Niemiec. Schacht miał znaczny udział w wielu działaniach, którymi reżim jesienią 1934 roku zapoczątkował swój nowy kurs w polityce gospodarczej. Jak przewidywał „Nowy Plan" Schachta, uzgodniony w sierpniu 1934 z Hitlerem[1955], a kilka dni później ogłoszony na targach w Lipsku[1956], import wyrobów gotowych i dóbr konsumpcyjnych miał ulec ograniczeniu na korzyść niezbędnych do życia artykułów żywnościowych i pasz, a także surowców i towarów potrzebnych sektorowi zbrojeniowemu[1957]. Za pomocą gęstej sieci „biur nadzoru" (*Überwachungsstellen*) państwo jęło rygorystycznie kontrolować import, równocześnie subwencjonując niemiecką działalność eksportową. Kosztami tej subwencji od lipca 1935 byli obciążani przedsiębiorcy, ponosząc stosowną opłatę na wspieranie eksportu (*Exportförderungsumlage*)[1958]. Ponadto handel zagraniczny przesunięto na kraje, które mogły dostarczać surowców i żywności – aby móc rozliczać się z możliwie niskim nakładem dewiz. Niemcy systematycznie wycofywały się z handlu ze Stanami Zjednoczonymi, imperium brytyjskim i Francją, ukierunkowując się w zamian na partnerów bliskich geograficznie, zwłaszcza tych z Europy Południowo-Wschodniej, aby zabezpieczyć się przed ewentualną blokadą. Przykładowo, w okresie 1933–1936 pięciokrotnie wzrósł poziom dostaw rumuńskiej ropy naftowej, mającej dla Rzeszy znaczenie żywotne. W latach 1934–1936 Niemcom udało się lekko obniżyć łączny wolumen importu, zaś import wyrobów gotowych – obniżyć znacznie.

Tymczasem za kadencji Schachta zacieśniała się kontrola nad organizacjami biznesowymi, do której dążył już od lata 1933 minister gospodarki Schmitt. Była ona istotnym elementem schachtowskiej polityki, w coraz większym stopniu dyrygistycznej[1959]. Schacht krok po kroku budował „organiczny" ustrój gospodarczy, nazwany tak dla

odróżnienia od koncepcji „stanowej”; jego istotą było objęcie wszystkich zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw w karby jednej, przymusowej organizacji. W jej skład wchodziły organizacje branżowe, czyli dotychczasowe zrzeszenia przedsiębiorców, zaś dotychczasowe izby na szczeblu regionalnym połączono w okręgowe izby gospodarcze (*Bezirkswirtschaftskammern*). Tym sposobem powstał dość prężnie ustrukturyzowany instrument państwowego sterowania gospodarką[1960]. Decydujący dla finansowania gigantycznych kosztów zbrojeń okazał się jednak obmyślony przez Schachta system sztucznego powiększania ilości pieniędzy oparty na tak zwanych wekslach Mefo[1961].

Powyższym działaniom towarzyszyły intensywne wysiłki zmierzające do tego, by deficyty importowe skompensować wyrobami rodzimymi. Jeśli chodzi o sektor żywnościowy, Darré jako minister rolnictwa i przywódca ogólnokrajowej organizacji chłopskiej na centralnym Dniu Rolnika (Reichsbauerntag) w Goslarze w listopadzie 1934 roku ogłosił rolniczą „bitwę produkcyjną” – która mimo podejmowanych wysiłków przyniosła skromne rezultaty, gdyż konsumpcja żywności wzrosła na skutek zwiększenia siły nabywczej oraz przyrostu demograficznego. Dlatego od końca roku 1935 środki dewizowe trzeba było przerzucać z importu surowców dla przemysłu na zakup importowanych towarów dla sektora żywnościowego[1962]. „Autarkizując” niemiecką gospodarkę, jesienią 1934 roku Hitler powierzył swojemu doradcy ekonomicznemu Kepplerowi „specjalną misję surowcowo-tworzywową” i zlecił mu podjęcie wszelkich „działań ekonomicznych, które w obliczu istniejącej sytuacji dewizowej są niezbędne do zastąpienia surowców zagranicznych ich odpowiednikami pochodzącymi z produkcji krajowej”[1963]. Z kolei ustawową powinnością Schachta stało się w grudniu 1934 „przeszukiwanie terenu Rzeszy pod kątem eksploatowalnych złóż” i dopilnowywanie, aby właściciele prywatni byli skłonni współpracować przy ich zagospodarowywaniu[1964].

W latach od 1933 do 1936 wydajność rodzimego wydobycia ropy naftowej wzrosła mniej więcej dwukrotnie[1965]. Ponadto Rzesza poczyniła istotne kroki ku rozwojowi produkcji benzyny z węgla

metodą hydrogenizacji – służyła temu zawarta w grudniu 1933 „umowa benzynowa”[1966], a przede wszystkim założenie spółki akcyjnej Braunkohle-Benzin A.G., które odbyło się w następnym roku na mocy ustawy. Mimo to krajowe wydobycie ropy i produkcja paliwa syntetycznego w roku 1936 pokrywały zaledwie jedną czwartą zapotrzebowania (które z roku na rok się zwiększało)[1967]. Intensywne wysiłki podjęto też w wytwórstwie „niemieckich włókien” (sztucznego jedwabiu i włókna celulozowego) oraz w produkcji syntetycznej gumy metodą „Buna”. Niemieckie wydobycie rud żelaza w okresie 1933–1936 zwiększyło się dwa i pół razy, choć rosnące zapotrzebowanie na ten surowiec było znacznie większe. Podobnie wyglądała sytuacja z większością metali nieszlachetnych: skok popytu wywołany boomem sektora zbrojeniowego zmuszał Rzeszę do wzmożonego importu[1968].

Silne ingerencje państwa dla ożywienia gospodarki sprzyjały tendencjom inflacyjnym. Aby prócz faktycznie zamrożonych płac utrzymać pod kontrolą również ceny, Hitler w listopadzie 1934 powołał komisarza Rzeszy ds. nadzoru nad cenami (*Reichskommissar für die Preisüberwachung*), a personalny wybór padł na Carla Friedricha Goerdelera, nadburmistrza Lipska. Goerdeler, były członek DNVP, objął tę komisaryczną funkcję (aczkolwiek ze znacznie mniejszymi uprawnieniami) już za rządów Brüninga i pełnił ją do końca 1932 roku. Niezadowolenie ludności z rosnących cen, za którymi nie szedł wzrost płac, stało się dla Hitlera kwestią osobistej reputacji. W dniu 5 listopada 1934, podczas konsultacji nad ustawą o ustanowieniu komisarza, oświadczył ministrom, iż dał „robotnikom słowo, że nie będzie tolerował żadnych wzrostów cen”, więc musi zaradzić drożyźnie, bo inaczej „obwinią go o złamanie słowa”, a stąd już prosta droga do „nastrojów rewolucyjnych”[1969].

Fiasko „jednoczenia” niemieckich protestantów

Szwankująca płynność dostaw towarów i wzrost cen nie były jedynymi przyczynami społecznego niezadowolenia. Niepokój wywoływała także polityka reżimu wobec Kościołów.

Co prawda Hitler, przemawiając w Reichstagu 30 stycznia 1934, stanowczo opowiedział się za kontynuacją „dzieła zjednoczenia" w Kościele protestanckim, lecz jego oczekiwanie nie miało się spełnić. Wprawdzie biskup Rzeszy Müller z pomocą swojego mianowanego w kwietniu 1934 rzecznika (*Rechtswalter*) Augusta Jägera (któremu już w 1933 roku powierzono funkcję państwowego komisarza ds. ewangelickich Kościołów landowych w Prusach) dalej prowadził swoją „politykę inkorporowania" i faktycznie zdołał podporządkować sobie większość Kościołów landowych[1970], stawało się jednak rzeczą coraz oczywistszą, że Jägerowi (który zapewnił sobie wsparcie ze strony Chrześcijan Niemieckich) i Müllerowi nie chodzi o zjednoczenie rozbitego Kościoła protestanckiego, lecz o utworzenie ponadwyznaniowego niemieckiego „Kościoła wyznaniowego" – czyli w gruncie rzeczy o to, by zlikwidować w Niemczech oba wyznania chrześcijańskie i zastąpić je volkistowskim „chrześcijaństwem niemieckim"[1971].

Od początku 1934 roku w Kościele protestanckim formowała się szeroka opozycja przeciwko Chrześcijanom Niemieckim i müllerowskiej polityce inkorporacyjnej[1972]. Trzynastego marca obaj biskupi landowi należący do kościelnego ruchu opozycyjnego, Theophil Wurm (Wirtembergia) i Hans Meiser (Bawaria), stawili się u Hitlera[1973], aby donieść mu, że nie mogą współpracować z Müllerem, gdyż ten nie dotrzymuje zawartych uzgodnień. Stwierdzili, że w tej sytuacji nie czują się już związani swoim oświadczeniem o lojalności z 25 stycznia. Na synodzie wyznaniowym (*Bekenntnissynode*), który odbył się 29–31 maja 1934 w Wuppertal-Barmen, przyjęto dokument zatytułowany „Oświadczenie teologiczne w sprawie bieżącej sytuacji Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego" (*Theologische Erklärung zur gegenwärtigen Lage der Deutschen Evangelischen Kirche*), w którym odcięto się od „fałszywych nauk" Chrześcijan Niemieckich. Po tym synodzie utworzyły się rozliczne gminy wyznaniowe, na których czele stanęły nieformalne ciała

kierownicze zwane radami braterskimi (*Bruderräte*). Nie akceptowały one zwierzchności oficjalnego kierownictwa kościelnego.

Po 30 czerwca Hitler uznał, że pora sfinalizować tworzenie jednolitego protestanckiego „Kościoła Rzeszy", zdominowanego przez narodowych socjalistów. Osiemnastego lipca przyjął u siebie Jägera i Müllera, kazał też w oficjalnym komunikacie obwieścić, że będzie wspierał dalsze postępy „dzieła zjednoczeniowego"[1974].

Piątego września, w proklamacji na otwarcie zjazdu NSDAP, Hitler po raz kolejny zaznaczył (powołując się na samego Marcina Lutra), iż zdecydował się położyć kres „czysto organizacyjnemu rozbiciu" niemieckiego protestantyzmu „jednym wielkim Ewangelickim Kościołem Rzeszy"[1975]. Demonstracyjnie pokazał się w towarzystwie Müllera. Podlegające temu ostatniemu kierownictwo Kościoła Rzeszy (*Reichskirchenleitung*) już w sierpniu uzyskało od narodowego synodu upoważnienie do tego, by wywierać naciski na niepokorne Kościoły landowe[1976]. Kiedy biskupi Wurm i Meiser poskarżyli się Hitlerowi na politykę Kościoła Rzeszy, ten 11 września, za pośrednictwem sekretarza stanu w kancelarii prezydenckiej, Meissnera, odpowiedział im, że działania podejmowane przez Müllera są słuszne i zgodne z prawem[1977]. Po zjeździe, jeszcze we wrześniu, kierownictwo Kościoła Rzeszy ustanowiło w landowym Kościele wirtemberskim i bawarskim (gdzie Chrześcijanie Niemieccy nadal stanowili mniejszość) komisarzy Rzeszy. Biskup monachijski Meiser i biskup stuttgarcki Wurm zostali objęci przez policję aresztem domowym i ogłoszono ich dymisję[1978]. Lecz w obu tych landach protestanccy wierni (z których wielu należało do NSDAP) wszczęli rewoltę przeciwko tym poczynaniom: doszło do manifestacji i pisania listów protestacyjnych, do stolic landów wysyłano delegacje, grożono też masowym występowaniem z Kościoła i z partii[1979]. Z nastaniem jesieni 1934 roku konflikt ten zmierzał do kulminacji.

Kiedy Müller 18 września w Hanowerze wyszedł – pod hasłem „Kościół niemiecki wolny od Rzymu"– z otwartym postulatem zjednoczonego niemieckiego Kościoła narodowego, złożonego z obu wyznań[1980], interweniował minister spraw zagranicznych Neurath. Poprosił on Müllera do siebie i oświadczył mu, nawiązując do

zaalarmowanych głosów dochodzących ze wspólnot ewangelickich za granicą, że „niedopuszczalne jest […] by działania jakiejkolwiek instytucji kościelnej narażały na szwank całościową politykę Rzeszy". Hitler, jak ciągnął Neurath, kazał poinformować Müllera, że „jeśliby czasem znów wygłaszał takie przemowy, jak w Hanowerze, to w przyszłości nie będzie już mógł liczyć na wsparcie Pana Kanclerza Rzeszy ani na kolejne spotkanie z nim"[1981]. Gdy kilka dni później biskup Rzeszy uroczyście obejmował swój urząd, przybyli tam jako reprezentanci państwa Frick i Meissner, natomiast Hitler nie przesłał nawet pozdrowień[1982]. Pod wrażeniem dramatycznej sytuacji w Bawarii i Wirtembergii przywództwo kościelnej opozycji na swoim drugim ogólnokrajowym synodzie 19 i 20 października 1934 w Berlinie-Dahlem proklamowało „prawo stanu wyjątkowego", uzasadniając je tym, że kierownictwo oficjalnego Kościoła Rzeszy „odeszło od chrześcijańskich podstaw Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego". Odmówiono Kościołowi Rzeszy wszelkich praw zwierzchności, a jedynym prawowitym organem kierowniczym Kościoła obwołano Radę Braterską Rzeszy (Reichsbruderrat)[1983].

Hitler natomiast dążył uparcie do tego, by „dzieło zjednoczenia" przypieczętować aktem symbolicznego podporządkowania się „Kościoła Rzeszy" jego najwyższemu autorytetowi[1984]. W wielkim pośpiechu przygotowano ustawę, która nową głowę Kościoła protestanckiego zobowiązywała do złożenia przysięgi na wierność „wodzowi Rzeszy Niemieckiej i narodu niemieckiego […] jak przystoi powołanemu słudze Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego"[1985]. Dopiero 19 października – w dniu rozpoczęcia synodu w Dahlem – Hitler postanowił zarzucić pomysł zaprzysiężenia biskupa Rzeszy, a jego przyjęcie przełożyć na dwudziestego piątego[1986]. Na coraz usilniejsze prośby rządu bawarskiego, aby wypuszczono Meissnera z aresztu domowego, kanclerz Rzeszy nie odpowiadał[1987]. W tych dniach przedłożono Hitlerowi raporty niemieckiego ambasadora w Londynie, zgodnie z którymi biskup Canterbury oświadczył mu, że w Kościołach protestanckich za granicą należy spodziewać się publicznych protestów, jeśli aresztowani biskupi natychmiast nie odzyskają pełnej swobody poruszania się[1988]. Hitler, trzykrotnie

omówiwszy tę sprawę z Goebbelsem, nadal nie mógł się zdecydować na odwrócenie się plecami do biskupa Rzeszy, jak zalecał mu jego minister propagandy[1989]. Szalę przeważyło 24 października sprawozdanie ministra sprawiedliwości Rzeszy Gürtnera, który poinformował Hitlera, że zawisły w Sądzie Rzeszy proces, wytoczony przez Niemöllera z powodu zwolnienia go ze stanowiska proboszcza w Dahlem, przypuszczalnie zakończy się po myśli powoda. Należało oczekiwać, że Sąd Rzeszy w swoim uzasadnieniu zakwestionuje podstawę prawną, na której opierało się „dzieło zjednoczenia" realizowane przez kierownictwo Kościoła Rzeszy. To zaś oznaczałoby publiczną kompromitację Hitlera, który tak niedwuznacznie zaangażował się w politykę Müllera i Jägera[1990].

Dwudziestego piątego października, gdy na godzinę 17.00 zaplanowane było przyjęcie biskupa Rzeszy, Hitler dosłownie w ostatniej godzinie skasował spotkanie i odwołał byłego szefa SA Pfeffera, który od marca działał jako pełnomocnik Hitlera ds. kościelnych. Müllerowi nie pozostało nic innego, jak w ostatniej chwili oznajmić dostojnikom kościelnym zebranym w Berlinie na tę państwową ceremonię, że Hitler niestety nie będzie mógł przybyć – z powodu nagłego bólu zęba. Nieunikniona stała się dymisja Jägera, natomiast Müller – choć jego pozycja osłabła – zdołał utrzymać się na stanowisku.

Już 25 października cofnięto represje wobec Meisera i Wurma. Obaj ci dostojnicy, a także biskup landowy Hanoweru August Marahrens, który także reprezentował Kościół landowy niezdominowany przez Chrześcijan Niemieckich, zostali zaproszeni na rozmowę do Kancelarii Rzeszy. Tu Hitler wyjaśnił im, że kroki poczynione przeciwko Kościołom landowym naruszały kościelną konstytucję i jako takie były bezpodstawne. Przyznał, że jego plan utworzenia „Kościoła jedności" spalił na panewce. Dodał, że wycofuje się z aktywnej polityki kościelnej, zaś Kościoły muszą teraz iść swoją drogą, aczkolwiek nie mogą już liczyć na wsparcie finansowe od państwa[1991].

Podobnie na konferencji namiestników 1 listopada Hitlera uzasadniał swoją rezygnację głównie tym, że odniósł wrażenie, iż

Kościół Rzeszy łamie kościelną konstytucję. On zaś, „wódz i kanclerz Rzeszy", jak napisano w protokole, „miał zamiar stworzyć jeden Kościół ewangelicki, zjednoczony i silny. Najwyraźniej części duchowieństwa było to nie na rękę"[1992]. W ciągu następnych miesięcy Hitler nie przyjmował u siebie przedstawicieli Kościoła protestanckiego, a załatwianie spraw kościelnych raczej odwlekał[1993].

Jednak w rzeczywistości to sam Hitler doprowadził „jednoczenie" protestanckiego Kościoła do takiej eskalacji, że widząc silne opory, zmuszony był publicznie wyjaśnić przyczyny fiaska swojej polityki, pozbyć się wspieranego przez siebie tandemu Müller/Jäger oraz w mniejszym lub większym stopniu przeprosić opozycyjnych biskupów. Przyczyną był jego brak rozeznania w realnym układzie sił wewnątrz Kościoła ewangelickiego, jego niekonsekwentna postawa wobec Müllera i Jägera, wreszcie zaś brak jego decyzji: czy interweniując w politykę wobec Kościołów, chce stworzyć mocny Kościół Rzeszy, czy może jednak pójść za swoją radykalną antykościelnością i dążyć do osłabienia instytucji kościelnej – według dewizy, którą sam wypowiedział w sierpniu 1933: „Sami staniemy się Kościołem".

Kryzys zaufania i manifestacja wierności

Konflikty toczące się wokół „Kościoła Rzeszy" nadszarpnęły renomę „wodza", bynajmniej nie wszechmocnego. Nadszarpnęły ją również w tych kręgach, które ustrojem wspólnoty protestanckiej bezpośrednio się nie interesowały. Albowiem nie uszło ich uwagi bezowocne miotanie się Hitlera między pozorowaną neutralnością a radykalizmem. Wprawdzie pod koniec roku ucichły obawy dotyczące rozwoju gospodarczego (nie sprawdziły się bowiem czarne prognozy związane z zimą), lecz za to powstały inne ogniska niepokoju. Przykładowo, „czystka" z 30 czerwca w powszechnym odczuciu wcale nie zlikwidowała problemów związanych z arogancją

funkcjonariuszy partyjnych i ich brutalnymi metodami działania. Wręcz odwrotnie: zaczęto krytykować „bonzostwo" nie tylko już pojedynczych funkcjonariuszy, lecz także całego „Ruchu". W ostatnich miesiącach roku 1934 wzrosły też napięcia między partią a Reichswehrą. Gdy jesienią 1934 Hitler powołał do życia zbrojny Oddział Dyspozycyjny SS (SS-Verfügungstruppe), doceniając kluczową rolę, jaką SS odegrało 30 czerwca 1934, wojskowi uznali, że Hitler złamał obietnicę, iż Reichswehra będzie „jedynym zbrojnym ramieniem narodu". Nie mając innego wyjścia, w końcu pogodzili się z planami SS związanymi z utworzeniem bojowej dywizji SS, ale w toku mozolnych negocjacji usiłowali spowolnić jej powstawanie. Jednocześnie zaś kręgi partyjne krytykowały Reichswehrę za to, że nie chce się ugiąć przed roszczeniem NSDAP do totalnej władzy. Planowane przez reżim wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej nasuwało z punktu widzenia aparatu partyjnego obawę, że Reichswehra uzyska jeszcze mocniejszą pozycję. Na tle tej sprzeczności interesów od jesieni 1934 zaczęło znów dochodzić do licznych starć między żołnierzami Reichswehry a członkami organizacji narodowosocjalistycznych. Krążyły pogłoski (podchwytywane przez zagraniczną prasę) o rzekomo planowanym przez Reichswehrę puczu czy też o wielkim „uderzeniu" SS[1994]. Dodatkowe zamieszanie wprowadziła nieobecność Hitlera na forum publicznym od końca listopada do połowy grudnia, dająca asumpt do przypuszczeń, że dokonano na niego zamachu[1995]. Urzędowy komunikat z 27 listopada, zgodnie z którym ukazujące się w zagranicznych gazetach plotki na temat Blomberga, Fritscha i szefa urzędu ministerialnego Reichenaua są nieprawdziwe i w którym zaprzeczono, jakoby istniały niesnaski między armią a Goebbelsem, czytelnikom potrafiącym czytać między wierszami musiał wydać się wręcz potwierdzeniem tego rodzaju pogłosek[1996].

Pierwszego grudnia Göring, przemawiając w Rheinhausen, publicznie ostrzegł przed „zdrajcami", którzy usiłują „zniweczyć zaufanie, jakim naród darzy Führera". Sytuacji nie uspokoiła też bynajmniej dwa dni później informacja o tym, że odwołany został ze stanowiska gauleiter okręgu śląskiego Helmuth Brückner z powodu

„zachowania szkodzącego partii", ani też o dzień późniejsze zwolnienie sekretarza stanu w ministerstwie gospodarki Rzeszy, Gottfrieda Federa (ten ostatni, uchodzący w partii od samego początku jej istnienia za „teoretyka ekonomii", był zupełnie nieakceptowalny dla nowego ministra gospodarki, Schachta). Co więcej, w żadnym z tych dwóch przypadków nie podano dokładniejszego uzasadnienia[1997]. Dobrze zorientowani czytelnicy gazety „Völkischer Beobachter" mogli się też zastanawiać, dlaczego minister obrony Blomberg uznał za konieczne, by w wywiadzie zamieszczonym 27 grudnia w tym centralnym prasowym organie NSDAP raz jeszcze oświadczyć, że „całkowicie zgadza się" z szefem sztabu SA Lutzem co do roli Reichswehry jako „zbrojnego ramienia narodu"[1998].

Najwyraźniej reżimowi wymykała się z rąk skuteczna kontrola nad opinią publiczną. Lokalne zajścia, realne i wydumane konflikty, uknute intrygi, powszechne niezadowolenie, niejasne wiadomości o zwalnianiu funkcjonariuszy, obawy i pogłoski, jałowo-wielosłowne dementi i gesty grożenia – wszystko to psuło nastroje społeczne i wprowadzało do nich chaos. Powszechną niepewność wzmagał też szeroko rozpowszechniony lęk, że reżim ponownie, tak jak 30 czerwca 1934, dokona nagłego uderzenia, aby nabrzmiałe problemy przeciąć siłowo.

Owa mieszanina nastrojów była tym groźniejsza, że pod koniec 1934 roku zawisł nad krajem cień kolejnego wielkiego wydarzenia o nieprzewidywalnych skutkach. 13 stycznia 1935 w Kraju Saary (który na mocy traktatu wersalskiego znajdował się pod pieczą Ligi Narodów) miało się odbyć referendum w sprawie tego, czy to sporne terytorium będzie w przyszłości należało do Niemiec, czy do Francji – lub też uzyska ostateczną autonomię. Po tym, jak załamała się próba puczu w Austrii, sytuacja Rzeszy w polityce zagranicznej była już i tak skrajnie napięta. Wielu uważało, że w zbliżającym się plebiscycie tkwi niebezpieczeństwo zbrojnego konfliktu z Francją; pojawiły się pierwsze oznaki „psychozy wojennej"[1999]. Reżim z rozmachem zaangażował się w kampanię wyborczą: dzięki wsparciu z Rzeszy narodowosocjalistyczny „Front Niemiecki"

(Deutsche Front) zdołał niemal bez reszty zdominować kampanię na rzeczonym obszarze, zamieszkanym przez 800 tysięcy osób, i w dużym stopniu sparaliżować działania frontu jedności, złożonego przede wszystkim z SPD, KPD i części Centrum, a opowiadającego się za niepodległością Kraju Saary. Równocześnie na południowym zachodzie Niemiec odbywały się manifestacje na rzecz przyłączenia tych ziem do Rzeszy; pierwszym istotnym wydarzeniem z tego nurtu było masowe zgromadzenie w twierdzy Ehrenbreitstein w Koblencji, gdzie Hitler 26 sierpnia 1934 wygłosił oracje do prawie 200 tysięcy ludzi – ponad połowę tego tłumu specjalnie zwieziono z Kraju Saary[2000].

Niepewna sytuacja skłoniła reżim do tego, by na dziesięć dni przed terminem głosowania zorganizować znienacka w berlińskiej Operze Państwowej „manifestację niemieckiego przywództwa”[2001], w której wzięli udział członkowie rządu, gauleiterzy i reichsleiterzy, inni ważni funkcjonariusze NSDAP oraz wysocy rangą wojskowi. Przemawiając tam, Hitler w kontekście zbliżającego się referendum odniósł się bliżej „do zalewu kłamstw, jakiemu ostatnio znów poddana jest Rzesza” i zaapelował o jedność narodu w całej jego „nierozerwalnej więzi wspólnego losu”. Podniosłą ceremonię zakończyły deklaracje wierności złożone przez Göringa i Hessa[2002]. Hitler wszakże, jak zwierzył się Goebbelsowi, był nadal zatroskany: „Po Saarze będziemy szantażowani przez Paryż. 1935 to będzie jeszcze ciężki rok. Nie traćmy nerwów”[2003].

Trzeźwo patrząc, dwa lata po „objęciu władzy” reżim znajdował się w dołku. Nie powiódł się zamysł Hitlera, by akcją z 30 czerwca przegrupować wewnątrzpolityczną hierarchię po swojej myśli. Jednak w następnych miesiącach ważkie problemy wewnętrzne Rzeszy usunęły się na dalszy plan – pod wpływem sytuacji międzynarodowej.

1945 Domarus 1, s. 447ff.

1946 Tamże, s. 452ff.

1947 Mianowanie nastąpiło 24 stycznia 1934 (tamże, s. 348). O szczegółach sporu: Longerich, *Goebbels*, s. 282ff.; Piper, *Rosenberg*, s. 323ff.

1948 Domarus 1, s. 455.

1949 Tamże, s. 457f.

1950 Tooze, *Ökonomie*, s. 91. Według: tamże, s. 89ff., Rzesza w r. 1932 wydała na wojsko 0,3 mld, w r. 1933 ok. 0,5 mld, w r. 1934 ok. 2,9, a w r. 1935 ok. 5,5 mld marek. Wydatki w sektorze cywilnym opiewały na 1,3 (1932), 2,1 (1933), 2,8 (1934) i 2 mld (1935) marek. Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 293f., zestawia oszacowania różnych historyków; patrz także Boelcke, *Kosten*, s. 28.

1951 Tooze, *Ökonomie*, s. 125ff. Zob. także *Sopade* 1934, s. 398ff. o podwyżkach cen, s. 408ff. o niedoborze towarów i trudnościach surowcowych, s. 631ff. o podwyżkach cen, s. 633ff. o deficycie towarów, s. 634ff. o zakupach chomikarskich. Jak podaje Morsch, *Arbeit*, s. 184ff., opierając się głównie na raportach Gestapo, latem widoczne było zatroskanie ludności podwyżkami cen i gospodarczym regresem – nastroje te do listopada przerodziły się w „najgłębszy jak dotąd kryzys nastrojów", zwłaszcza w środowisku robotniczym (tamże, s. 188). Ważną rolę odgrywała przy tym krytyka wobec całego ruchu nazistowskiego (a nie tylko wobec pojedynczych funkcjonariuszy) (tamże, s. 191).

1952 BAB, R 43 II/193, pismo Lammersa do Darrégo, 30 września 1935, stanowisko Darrégo, 9 października 1935, oraz raporty Darrégo na temat zaopatrzenia w zboże i tłuszcze, cen żywca i mięsa oraz ogólnie na temat zaopatrzenia w artykuły spożywcze (7, 8 i 9 maja 1935).

1953 Morsch, *Arbeit*, s. 129ff.

1954 BAB, R 43 II/537.

1955 Dengg, *Austritt*, s. 400f.

1956 *Schulthess'* 1934, s. 221ff.

1957 O „Nowym Planie": Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 302ff.; Tooze, *Ökonomie*, s. 113ff.; Ebi, *Export*, s. 117ff.; Boelcke, *Kosten*, s. 100ff.

1958 Ebi, *Export*, s. 159ff.

1959 Już ustawa przygotowująca organiczną strukturę gospodarki z 27 lutego 1934 dawała ministrowi gospodarki Rzeszy kontrolę nad zrzeszeniami biznesowymi (*RGBl.* 1934 I, s. 185).

1960 Barkai, *Wirtschaftssystem*, s. 123ff.

1961 Tę skomplikowaną manipulację finansowo-polityczną objaśnia szczegółowo Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 294f.

1962 Tamże, s. 314ff.

1963 *Regierung Hitler* 2, s. 194, przypis 1.

1964 Ustawa z 4 grudnia 1933 o przeszukiwaniu terenu Rzeszy pod kątem eksploatowalnych złóż (*RGBl.* 1934 I, s. 1223); o krajowym wydobyciu i wytwórstwie surowców: Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 319ff.

1965 Tamże, s. 320f.

1966 Chodzi o umowę między Rzeszą Niemiecką a koncernem I.G.Farben o wspieranie produkcji benzyny syntetycznej – przyp. tłum.

1967 Birkenfeld, *Treibstoff*, s. 26ff.; Plumpe, *I.G. Farbenindustrie*, s. 275ff.

1968 BAF, RM 19/82, raport o stanie gospodarki, 1 października 1935 (za: Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 327); Tooze, *Ökonomie*, s. 146ff.; Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 322ff.

1969 *Regierung Hitler* 2, nr 37; ustawa o powołaniu komisarza Rzeszy ds. nadzoru nad cenami (*RGBl*. 1934 I, s. 1085f.); o mianowaniu i działalności komisarza: Reich, *Goerdeler*, s. 221ff.

1970 Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 204ff.; Scholder*, Kirchen* 2, 159ff.

1971 Scholder*, Kirchen* 2, s. 309f. Na przykład Jäger w swoim wystąpieniu w Stuttgarcie 8 września 1934 otwarcie opowiedział się za „Kościołem

narodowym", który zaradziłby wyznaniowemu rozłamowi niemieckiego narodu – w każdym razie taką jego wypowiedź cytowała Rada Braterska Rzeszy na manifestacji 18 września 1934 (*Kirchliches Jahrbuch*, s. 72). W projekcie tym Jäger ściśle współpracował z powołanym w marcu 1934 pełnomocnikiem Hitlera ds. kościelnych, byłym szefem SA Franzem von Pfefferem (Scholder, *Kirchen* 2, s. 160).

1972 Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 165ff.; Scholder, *Kirchen* 2, s. 171ff.

1973 Glenthøj, *»Hindenburg«*, s. 88ff.

1974 Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 502; Scholder, *Kirchen* 2, s. 278; *VB*, 14 lipca 1934 (zapowiedź tej wizyty).

1975 *Dokumente Kirchenpolitik* 2, nr 56/34.

1976 Scholder, *Kirchen* 2, s. 285ff. i s. 307.

1977 Tamże, s. 312f.; Schäfer, *Einbruch*, s. 533 i s. 500ff. na temat pisemnej skargi biskupów z 14 sierpnia 1934.

1978 O wydarzeniach w Wirtembergii: Scholder, *Kirchen* 2, s. 311ff.; Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 445ff. Na temat Bawarii: Scholder, *Kirchen* 2, s. 315ff.; Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 462ff.

1979 O tych protestach: Scholder, *Kirchen* 2, s. 313ff. (Wirtembergia) i s. 330ff. (Bawaria); Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 453ff. (Wirtembergia) i s. 465ff. (Bawaria).

1980 Scholder, *Kirchen* 2, s. 320; Gauger (red.), *Chronik*, s. 310.

1981 *Dokumente Kirchenpolitik* 2, nr 60/34.

1982 Scholder, *Kirchen* 2, s. 323f.

1983 Tamże, s. 335ff.; Meier, *Kirchenkampf* 1, s. 221ff.

1984 Scholder, *Kirchen* 2, s. 334.

1985 BAB, R 43 II/163, minister spraw wewnętrznych Rzeszy do Kancelarii Rzeszy, 18 października 1934.

1986 Scholder, *Kirchen* 2, s. 348.

1987 Szczegóły udokumentowane są w: *Dokumente Kirchenpolitik* 2, nr 65/34.

1988 *Regierung Hitler* 2, s. 1030 i s. 1036. O przedłożeniu tego raportu Hitlerowi: BAB, R 43 II/163, adnotacje Lammersa, 16 i 24 października 1934.

1989 *Goebbels TB*, 25 i 27 października 1934 o naradach z 23, 24 i 25 października 1934.

1990 Patrz Scholder, *Kirchen* 2, s. 351.

1991 *Dokumente Kirchenpolitik* 2, 65/34 IX, także 67/34 I i II. Zob. także Scholder, *Kirchen* 2, s. 196f. i s. 351f.

1992 *Dokumente Kirchenpolitik* 2, nr 68/34.

1993 Besier, *Kirchen* 3, s. 24ff. i s. 61.

1994 Krausnick, *Vorgeschichte*, s. 248ff.; Müller, *Heer*, s. 147ff.; Wegner, *Soldaten*, s. 84ff. Podstawą utworzenia owej dywizji SS był dekret ministerstwa obrony Rzeszy z 24 września 1934, wydruk. w: Hausser, *Soldaten*, dok. 1.

1995 Domarus 1, s. 461.

1996 *VB* (M), 28 listopada 1934, *»Gegen ausländische Lügenmeldungen über das Reichsheer«*.

1997 Domarus 1, s. 462. „VB" (N), 4 grudnia 1934, *Ministerpräsident Göring im Industriegebiet*; 5 grudnia 1934, *Der Gauleiter von Schlesien, Bruckner, aus der Partei ausgeschlossen*; 7 grudnia 1934, *Gottfried Feder in den einstweiligen Ruhestand versetzt*.

1998 „VB" (N), 27 grudnia 1934, *Eine Unterredung mit Reichswehrminister Blomberg*. Był to przedruk wywiadu przeprowadzonego przez amerykańskiego

korespondenta Louisa P. Lochnera.

1999 Morsch, *Arbeit*, s. 188ff. Raporty Sopade od października/listopada 1934 mówiły o „psychozie wojennej" w Niemczech (s. 682ff. i s. 723ff.) i konstatowały, że ludzie nie cofają się już przed krytykowaniem samego Hitlera (s. 730ff.).

2000 Paul, *Mutter*, s. 62ff. o działalności Frontu Niemieckiego i s. 114ff. o masowych zgromadzeniach w Rzeszy; Mühlen, *Schlagt Hitler*.

2001 *Goebbels TB*, 4 stycznia 1935.

2002 Domarus 1, s. 469ff.; „VB" (N), 5 stycznia 1935, *Adolf Hitlers Rede vor der deutschen Führerschaft*.

2003 *Goebbels TB*, 6 stycznia 1935.

PIERWSZE SUKCESY W POLITYCE ZAGRANICZNEJ

Trzynastego stycznia 1935 Hitler odnotował ważny sukces na drodze ku rewizji powojennego ładu: w tym dniu prawie 91 proc. uprawnionych do głosowania opowiedziało się za przyłączeniem Kraju Saary do Rzeszy[2004]. We wtorek po referendum, gdy znane już były wyniki, Goebbels zorganizował na terenie całej Rzeszy tryumfalne fety, wzywając ludność do stawienia się „na wielkich spontanicznych [sic!] manifestacjach z okazji zwycięstwa nad Saarą”[2005]. Zwycięstwo to nie dowodziło jednak wcale zaufania do reżimu, jak wmawiał naczelny propagandysta; odzwierciedliło się w nim głównie poczucie przynależności narodowej i chęć wymazania traktatu wersalskiego. Przyłączenie do Francji było dla większości saarlandczyków (również tych związanych z katolicyzmem oraz zwolenników partii lewicowych) niewyobrażalne, zaś dalsze egzystowanie tego obszaru jako jednostki autonomicznej nasuwało obawy, że jego przyszłość będzie niestabilna politycznie i niepewna gospodarczo. Dominacja narodowosocjalistycznej propagandy w czasie kampanii w dużym stopniu sprawiła, że powrót tych ziem w granice Niemiec jawił się pod koniec jako jedyna sensowna opcja. Hitler, jak zapewniał wcześniej w rozmowach stronę francuską, wieczorem owego dnia zwracając się do niemieckiego społeczeństwa na falach eteru, oświadczył, iż „Rzesza Niemiecka nie zgłosi już wobec Francji żadnych roszczeń terytorialnych”. W ciągu następnych dni demonstracyjnie powtarzał tę deklarację w wywiadach prasowych udzielanych zagranicznym dziennikarzom[2006].

Hitler wiązał ze zwycięstwem nad Saarą wielkie oczekiwania. Dwudziestego stycznia omawiał sytuację w polityce zagranicznej

z Goebbelsem, a ten zanotował: „Spory projekt dot.{yczący} Anglii. Ochrona Empire'u, w zamian 30-letnie przymierze. Dopiero w fazie powstawania. Wszystko w nim pracuje […] Polska mocno trzyma z nami. Francja i Anglia przygotowują się do szantażu. Ale my pozostaniemy twardzi". Nazajutrz Goebbels zanotował z rozmów przy obiedzie, że polityka zagraniczna i zbrojenia to „nadal główne problemy. Stańmy się mocarstwem. Cała reszta się ułoży"[2007].

W listopadzie 1934, ze względu na głosowanie w Kraju Saary, odroczono genewskie negocjacje rozbrojeniowe. Teraz Wielka Brytania i Francja próbowały znów ożywić ten dialog: oba rządy 3 lutego 1935 wyszły z propozycją, aby postanowienia rozbrojeniowe traktatu wersalskiego zastąpić międzynarodową umową zbrojeniową oraz zawrzeć pakt obronny przeciwko atakom lotniczym. Rząd niemiecki odpowiedział na tę inicjatywę pozytywnie, proponując rozmowę z przedstawicielami rządu brytyjskiego[2008]. Na 7 marca zaproszeni zostali do Berlina minister spraw zagranicznych Simon oraz lord strażnik tajnej pieczęci Anthony Eden. Gdy jednak na początku marca rząd brytyjski opublikował białą księgę, w której niemieckimi zbrojeniami uzasadniano zwiększenie wydatków na wojsko w Wielkiej Brytanii, Hitler na krótko przed umówionym terminem odwołał rozmowy[2009], usprawiedliwiając to koniecznością wyleczenia choroby gardła.

Oficjalnie podano, że Hitler nabawił się przeziębienia 1 marca podczas hucznych „uroczystości wyzwoleniowych", którymi uczczono oficjalne zwrócenie Kraju Saary państwu niemieckiemu przez Ligę Narodów. Hitler uczestniczył w Saarbrücken – przy utrzymującej się niepogodzie – w przemarszu formacji partyjnych, oddziałów policji i swojej gwardii przybocznej, oprócz tego na placu ratuszowym wygłosił przemowę, w której ponownie skierował pokojowy apel do Francji[2010]. Dla rekonwalescencji udał się na tydzień do Berchtesgaden oraz na kilkudniowy pobyt sanatoryjny do Wiesbaden. W istocie długotrwałe przeziębienie Hitlera było czymś więcej niż dyplomatyczną wymówką. Dwudziestego trzeciego maja musiał poddać się operacji: z prawej struny głosowej usunięto mu polip, który w minionych miesiącach był przyczyną chrypy.

Przesunięcie wizyty Brytyjczyków motywowane było jednak głównie tym, że Hitler szykował dwie „niespodzianki": oficjalne ogłoszenie, że istnieje już niemieckie lotnictwo wojskowe, oraz wprowadzenie obowiązku służby wojskowej – obie te decyzje chciał sfinalizować przed podjęciem rozmów z wysokimi rangą delegacjami brytyjskimi[2011].

Co do tego, że pora zrezygnować z dalszego ukrywania tworzonego lotnictwa wojskowego, między Hitlerem a dowództwem sił zbrojnych panowała zgoda już od lutego. Przyjęli, że odtąd Rzesza będzie mogła już wykorzystywać swój nowy rodzaj wojsk jako argument w polityce zagranicznej. Dwudziestego szóstego lutego gabinet rządowy zaakceptował opracowany przez Göringa tajny dekret Führera w sprawie lotnictwa Rzeszy, na mocy którego lotnictwo wojskowe, Luftwaffe, stawało się trzecim rodzajem sił zbrojnych[2012], zaś 10 marca Göring oficjalnie poinformował o jego istnieniu w wywiadzie dla „Daily Mail"[2013]. Zaledwie kilka dni później, 14 marca, Hitler zaskoczył swojego adiutanta wojskowego Friedricha Hoßbacha informacją, że w najbliższym czasie zamierza wprowadzić powszechny obowiązek służby wojskowej. Moment wydawał się korzystny, bowiem nazajutrz francuskie zgromadzenie narodowe przedłużało obowiązkową służbę z jednego do dwóch lat, co stanowiło wyborny pretekst dla niemieckich „kontrposunięć". Na pytanie Hitlera, jaką wielkość sił zbrojnych ma na widoku główne dowództwo, Hoßbach podał liczbę 36 dywizji, choć w istocie był to rząd wielkości, który zgodnie z wewnętrznymi decyzjami wojska miał zostać osiągnięty dopiero za kilka lat. Hitler jednak przyjął odpowiedź Hoßbacha i nie konsultując już tego dalej z dowództwem sił zbrojnych, ustalił 36 dywizji jako orientacyjną wielkość niemieckich wojsk lądowych[2014].

Minister obrony Rzeszy Blomberg oraz szef dowództwa wojsk lądowych Fritsch zgłaszali z początku zastrzeżenia co do tak ekspresowej rozbudowy armii. Blomberg podobno sformułował je całkiem dobitnie podczas wieczornej narady, która odbyła się 15 marca w gronie kilku członków gabinetu rządowego, pod przewodnictwem Hitlera. Ale już dzień później Blomberg i Fritsch,

odbywszy z Hitlerem rozmowy w cztery oczy, wycofali swoje obiekcje[2015], albowiem również plany generalicji w zakresie powiększenia sił lądowych zakładały bezwzględnie wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej[2016]. Oficjalnie decyzję tę podjęto na posiedzeniu gabinetu 16 marca, w trakcie którego rozentuzjazmowany Blomberg wzniósł na cześć Hitlera trzykrotne „niech żyje”[2017]. Następnego dnia – w którym obchodzono Dzień Pamięci o Bohaterach (Heldengedenktag), wcześniej noszący nazwę Dnia Żałoby po Poległych[2018] – minister obrony Blomberg wykorzystał swoje przemówienie w berlińskiej Operze Państwowej, by zapewnić słuchaczy, że Niemcy ponownie „zajmą należne im miejsce wśród narodów”. Hitler, któremu chrypa nadal uniemożliwiała publiczne wystąpienia, przysłuchiwał się uroczystości z loży królewskiej, a później na alei Unter den Linden odebrał wojskową defiladę[2019].

Po południu 18 marca, w sobotę, Hitler, przyjmując u siebie ambasadorów Francji, Wielkiej Brytanii, Włoch i Polski, zakomunikował im decyzję podjętą przez swój rząd[2020]. Ambasador brytyjski spytał wtedy, czy Rzesza nadal gotowa jest odbyć rozmowy uzgodnione w komunikacie z 3 lutego, a gdy Neurath przytaknął, zapowiedział wizytę brytyjskiego ministra – reakcja ta świadczyła, że z tej strony nie groziła żadna polityczna awantura. Jeszcze w tym samym dniu Hitler w formie dłuższego oświadczenia zapoznał ze swoją decyzją niemieckie społeczeństwo[2021]. Podczas rozmów z Hitlerem, które zgodnie z planem odbyły się w Berlinie 25 i 26 marca, Simon i Eden mimo wysiłków nie zdołali skłonić dyktatora do żadnych wiążących obietnic, jeśli chodzi o ewentualny udział Niemiec w międzynarodowych porozumieniach i w ograniczeniu zbrojeń[2022]. Stwierdzili, że Hitler w tych negocjacjach wypowiadał się tonem „znacznie bardziej autorytatywnym” niż na pierwszym spotkaniu, które odbyło się ponad rok wcześniej. Z ich relacji wynika, że Hitler, czerpiąc pewność siebie z rozpoczętych niemieckich zbrojeń, w ciągu dwudniowych rozmów nieustannie, wypowiadając się długimi potokami słów, zaostrzał warunki powrotu Rzeszy do Ligi Narodów, oferując w zamian bezwartościowe ustępstwa[2023].

Na konferencji w miejscowości Stresa premierzy Włoch, Francji i Wielkiej Brytanii wydali wspólne oświadczenie, iż „wszelkimi środkami" zamierzają „przeciwstawiać się wszelkiemu jednostronnemu wypowiadaniu zawartych umów"[2024], a Rada Ligi Narodów podtrzymała tę deklarację, stwierdzając 17 kwietnia, że Niemcy złamały postanowienia traktatu wersalskiego i zagrażają bezpieczeństwu Europy[2025]. Ponadto Francja i Związek Radziecki zawarły pakt wojskowy. Powyższe reakcje na niemiecką politykę remilitaryzacyjną były jednak ogólnie dość umiarkowane i żadna z nich nie mogła odwieść Hitlera od obranego kursu zbrojeniowego. Wręcz odwrotnie: jak świadczą dzienniki Goebbelsa (z którym Hitler po wizycie Brytyjczyków omawiał różne aspekty całościowej sytuacji międzynarodowej), kanclerz Rzeszy próbował raczej skłócić swoich przeciwników.

Dowiedziawszy się od Ulricha von Hassella z Rzymu, że Mussolini uważa wojnę zachodnich mocarstw przeciwko Niemcom za nieuniknioną, Hitler zinterpretował tę opinię jako blef, aczkolwiek nie wykluczał, że włoski przywódca może „rozpętać burzę, popełniając jakąś nagłą głupotę". Ale: „Nie jesteśmy gotowi. Potrzeba nam jeszcze długiego spokoju"[2026]. Jak wynika z dziennikowych wpisów Goebbelsa, Hitler obawiał się francuskiej interwencji militarnej, do której mógł doprowadzić jakiś „nieprzemyślany krok" Mussoliniego – „Dlatego miejmy się na baczności i nie dajmy się sprowokować"[2027]. Jednakże przygotowania Mussoliniego do wojny z cesarstwem abisyńskim wróżyły międzynarodowy kryzys, na którym Rzesza mogłaby niemało skorzystać, oferując Mussoliniemu wsparcie w tej kampanii[2028]. Już od lutego 1935 roku ministerstwo propagandy wielokrotnie upominało niemiecką prasę, żeby nie krytykować Włoch za politykę wobec Abisynii[2029]. Piętnastego maja Goebbels po rozmowie z Hitlerem zanotował: „Mussolini chyba wplątuje się w Abisynię […] Znów zabiega o naszą przyjaźń"[2030].

Owo wypadnięcie Włoch z frontu stresańskiego było istotnym motywem przemowy Hitlera w Reichstagu 21 maja, którą niemiecka propaganda opisała jako kolejną „przemowę na rzecz pokoju"[2031]. Kanclerz złożył w niej oświadczenie w sprawie integralności Austrii,

od dawna wyczekiwane przez Włochy. Mussolini podjął ten sygnał i w rozmowie z niemieckim ambasadorem wskazał na możliwość ponownego zbliżenia niemiecko-włoskiego[2032]. Dwudziestego piątego maja prasa niemiecka dostała instrukcję, aby „w przyszłości unikać jakichkolwiek tarć z Włochami, na wszelkich polach”[2033]. Kolejnym ważnym punktem przemowy kanclerza z 21 maja była oferta pod adresem Wielkiej Brytanii: Hitler m.in. oświadczył, że Niemcy zgadzają się na ograniczenie tonażu swojej floty wojennej do 35 procent brytyjskiej. Zaatakował natomiast Francję, mówiąc, że zachodni sąsiad Rzeszy swoją umową ze Związkiem Radzieckim (Hitler nazwał ją „sojuszem militarnym”) zagraża dalszemu obowiązywaniu traktatów z Locarno. Podał też w wątpliwość demilitaryzację Nadrenii, wspominając o nieustannym „mnożeniu siły oddziałów” po stronie francuskiej. Odrzucił rezolucję Ligi Narodów z 17 kwietnia o przywróceniu obowiązkowej służby wojskowej. W różnych sformułowaniach wzywał do odprężenia sytuacji w Europie i obficie sypał propozycjami mającymi wzbudzać zaufanie: pakty o nieagresji z kolejnymi sąsiadami, traktat o przestrzeni powietrznej, umowy w sprawie ograniczenia zbrojeń i całkowitego zakazu określonych rodzajów broni, ograniczenie dopuszczalnego kalibru broni i wielkości okrętów, międzynarodowy pakt o nieingerencji i jeszcze wiele innych. W rzeczywistości jednak to wystąpienie na rzecz pokoju miało odwrócić uwagę mocarstw „stresańskich” od faktu, że Niemcy zbroją się pełną parą – i podzielić ich „front”.

Warto pamiętać, że niemiecki gabinet rządowy po południu, tuż przed opisywanym przemówieniem, uchwalił ustawę obronną, która m.in. upoważniała Hitlera do tego, by ustalać długość obowiązkowej aktywnej służby w czasie pokoju. I jeszcze tego samego dnia wprowadził on kanclerskim dekretem roczny okres służby[2034]. Na tym samym posiedzeniu gabinet uchwalił też ustawy (nieprzeznaczone do upublicznienia), w których zapisano obszerne działania na wypadek wojny – chodziło o przejście władzy wykonawczej na kanclerza Rzeszy przed zbliżającym się konfliktem militarnym, o uregulowanie mobilizacji, o ustanowienie generalnego

pełnomocnika ds. gospodarki wojennej i rady obrony Rzeszy, ponadto o wprowadzenie powszechnego obowiązku służby cywilnej i generalnego zobowiązania obywateli do świadczeń materialnych (w razie wojny)[2035]. Trudno o większy kontrast z pokojowymi zapewnieniami składanymi przez Hitlera na forum Reichstagu.

Podobnie oferta Hitlera dla Wielkiej Brytanii, przewidująca 35-procentowy limit dla niemieckiej floty w stosunku do brytyjskiej, bynajmniej nie stanowiła aktu samoograniczenia. Znając okoliczności poprzedzające tę propozycję, można wyraźnie stwierdzić, że była ona jedynie kamieniem milowym w planowanym przez Rzeszę powiększeniu floty i wcale nie wykluczała późniejszego wyścigu zbrojeń na morzach.

Marynarka wojenna Rzeszy (Reichsmarine) już w końcowej fazie republiki weimarskiej zaczęła realizować program zbrojeniowy, mający na celu obejście restrykcji nałożonych traktatem wersalskim. Rzesza miała w przyszłości znów stać się „morską potęgą" – wracając tym samym do linii politycznej sprzed wojny[2036]. Hitler, który od czasu napisania *Mein Kampf* był właściwie przeciwny budowaniu niemieckiej hegemonii na morzach i trwał w tym zapatrywaniu do 1933 roku[2037], objąwszy władzę, zaczął forsować morskie zbrojenia. Przekonał go do tego argument dowództwa marynarki, że tylko silna bojowo flota Rzeszy będzie dowodem dla strony brytyjskiej, iż opłaca się wchodzić z Niemcami w sojusz[2038].

Gdy w styczniu 1934 zawarty został pakt o nieagresji z Polską, dowództwo marynarki zaczęło mocniej skupiać się na kwestiach prowadzenia wojny morskiej na Morzu Północnym niż na Bałtyku. Na początku 1934 r. marynarka zleciła budowę wielu okrętów wojennych, których tonaż jednoznacznie przekraczał limit ustalony w traktacie wersalskim. W marcu zaś ułożono plan dalszej budowy okrętów, który zwiększył (grubo ponad limit traktatu pokojowego) liczbę jednostek bojowych, zmierzając ku parytetowi z flotą francuską. Przyjęto w tym zamierzeniu ogólną formułę, że przyszła niemiecka flota wojenna będzie mieć wielkość jednej trzeciej marynarki brytyjskiej, największej na świecie. Na waszyngtońskiej konferencji w 1922 roku mocarstwa morskie uzgodniły, że proporcja

między flotą brytyjską a francuską oraz między brytyjską a włoską będzie wynosiła 3 do 1 (dokładniej: 100 do 35). Dowództwo marynarki Rzeszy – a pod jego wpływem także Hitler – od wiosny 1934 roku postawiło sobie za cel dorównanie do tego standardu (magicznych 35 procent). Spodziewano się zresztą, że restrykcje nałożone traktatem wersalskim zostaną ostatecznie zniesione na najbliższej międzynarodowej konferencji w sprawie marynarki, zaplanowanej na 1935 rok[2039]. Równocześnie Hitler w czerwcu 1934 umówił się z Neurathem i dowództwem wojskowym, że w związku z tą konferencją nie będą czynione żadne szczególne kroki, a docelowy wskaźnik procentowy zostanie zapisany w dwustronnej umowie z Wielką Brytanią. Rachuba była więc taka, że najważniejsza morska potęga świata usankcjonuje jawne złamanie kolejnego rozdziału postanowień wersalskich przez Niemcy[2040].

Krótko po tej naradzie, 27 czerwca 1934, Raeder przekonał Hitlera, że dwa budowane już pancerniki powinny mieć znacznie większy tonaż i mocniejsze uzbrojenie[2041]. Jak wskazują rezultaty tej rozmowy, obaj już wtedy myśleli o flocie, która za kilka lat parytet 1/3 względem floty brytyjskiej zostawi w tyle. W kręgach dowództwa marynarki wspominano już o proporcji 1 do 2 – jako konstrukcji pomocniczej używając znów parytetu z Francją. Raeder zresztą, jak wynika z jego zapisków, wypowiedział wtedy na głos myśl, że przecież niemieckiej floty trzeba będzie kiedyś użyć przeciwko Wielkiej Brytanii. Tak więc zdolność do „sojuszu” z Wielką Brytanią była tu pojęciem nader dwuznacznym.

Na zewnątrz utrzymywane były jednak pozory parytetu 1:3. Dialog ze stroną brytyjską rozpoczął się spotkaniem Hitlera z ambasadorem Erikiem Phippsem 27 listopada 1934 roku[2042]. Następnie w trakcie wizyty Edena i Simona w Berlinie, pod koniec marca 1935, szczegółowo omówiono kwestię parytetu 100:35[2043]. Gdy strona brytyjska zaakceptowała propozycję Hitlera z 21 marca, dalszymi negocjacjami w Londynie zajął się Ribbentrop, którego Hitler 1 czerwca mianował „nadzwyczajnym i upełnomocnionym ambasadorem w specjalnej misji”[2044]. Dość szybko, bo już 18

czerwca, kraje zawarły ze sobą pakt flotowy oparty na proporcji 100:35[2045].

O ile początkowo, od lat dwudziestych, Hitler zakładał, że uda mu się zawrzeć sojusz z Wielką Brytanią bez budowania solidnej floty wojennej, o tyle od 1933, pod wpływem perswazji dowództwa marynarki, stopniowo zmienił swoje podejście. Odtąd Rzesza miała uzyskać swoją „zdolność do sojuszu" dzięki flocie wielkich jednostek. Jednak dalszy bieg niemieckich zbrojeń morskich zmierzał do tego, by rzucić wyzwanie brytyjskiej dominacji: teraz siła marynarki miała ów sojusz wręcz wymusić. Tym samym niemiecka polityka w zakresie marynarki wojennej poszła w stronę otwartej rywalizacji z największą światową potęgą morską, co groziło w coraz większym stopniu wojną na morzu – przy czym strona niemiecka nie bardzo wiedziała, jak tę wojnę należy poprowadzić.

Albowiem ów wyścig zbrojeń wykazał, że niemiecka polityka zarówno pod względem zasobów materialnych, jak i możliwości użycia nowej broni w operacjach wojennych oparta była w dużej mierze na iluzjach. Rozwój niemieckiej marynarki wojennej coraz silniej wpadał w wir eskalacyjnej dynamiki zbrojeń, a Hitler czynił wszystko, by jeszcze bardziej ten rozwój napędzać: z jednej strony snując wybujałe plany co do wielkomocarstwowej pozycji Rzeszy, oparte na szybko zmieniających się modelach różnych możliwych konstelacji sojuszowych, a z drugiej folgując swojej fascynacji detalami techniczno-marynistycznymi oraz gigantomańskim fantazjom o wielkich okrętach.

Z kolei Brytyjczycy wcale nie traktowali paktu flotowego – jak życzyłby sobie tego Hitler – jako pierwszego kroku na drodze ku zawarciu przymierza. Dla rządu londyńskiego umowa zawarta z Niemcami była raczej pierwszym krokiem ku temu, aby długofalowo wmontować Rzeszę w kolektywny europejski system bezpieczeństwa. W zamian imperium było gotowe odstąpić od koncepcji aliansu służącego tłamszeniu Niemiec. Doprowadzając do rozpadu „frontu stresańskiego" przez zawarcie paktu flotowego, Hitler odniósł wprawdzie istotny sukces w polityce zagranicznej, lecz rozgraniczenie sfer interesów – po jednej stronie brytyjskie imperium

kolonialne, po drugiej niemiecka hegemonia na kontynencie – okazało się dla strony brytyjskiej zupełnie nieakceptowalne.

Niezależnie od zbliżenia z Wielką Brytanią oraz nadziei na przyjazne relacje z Włochami Hitler w roku 1935 skierował swoje ambicje na jeszcze jeden kraj, z którego pomocą chciał ostatecznie przełamać dyplomatyczną izolację Rzeszy: na Rzeczpospolitą Polską.

Odkąd w lutym 1934 Niemcy i Polska zawarły ze sobą pakt o nieagresji, kierownictwo niemieckie zaczęło przymierzać się do dłuższej polityki sojuszowej z nowym partnerem, która miała oprzeć się na wspólnej ekspansji kosztem Związku Radzieckiego. Obrany przez Rzeszę kierunek znalazł odzwierciedlenie w memorandum sporządzonym w maju 1934 roku przez Rosenberga, a przez Hitlera zaaprobowanym. Rosenberg napisał, że okazję do „realnego współdziałania Anglii, Polski i Niemiec" stanowiłby konflikt radziecko-japoński, przy czym Polsce można by wtedy obiecać dalsze rozszerzenie terytorium w stronę Morza Czarnego. Rosenberg przemyśliwał już, by opcję tę zaoferować Polsce w ramach generalnego uporządkowania stosunków niemiecko-polskich. Chodziło mu więc o to, by obszarem Ukrainy skompensować przesunięcie granicy niemiecko-polskiej[2046].

Nie było to wcale czcze fantazjowanie, lecz układanie realnych posunięć politycznych. Pod koniec stycznia 1935 Göring udał się z wizytą do Polski. Zaproszono go na polowanie, ale w gruncie rzeczy pojechał z misją wybitnie polityczną. Hitler wcześniej poinstruował go, że ma sygnalizować polskim gospodarzom możliwość wspólnej niemiecko-polskiej polityki ekspansjonistycznej nakierowanej na Europę Wschodnią, przy czym Polska miałaby dostać terytorium ukraińskie i litewskie, a Niemcy powiększyć swój obszar w kierunku „północno-wschodnim". Nowe ziemie dla Polski miały ewidentnie posłużyć jako odszkodowanie za zwrot byłych niemieckich obszarów na zachodzie Rzeczypospolitej. Göring faktycznie poczynił takie wzmianki, rozmawiając z ambasadorem Lipskim oraz z naczelnikiem państwa, Piłsudskim. Jednakże strona polska nie podjęła tego wątku[2047].

Gdy 12 maja 1935 roku marszałek Piłsudski zmarł, niemieckie kierownictwo zaczęło powątpiewać, czy Polska będzie chciała dalej współpracować z Rzeszą[2048]. Hitler już w nocy z 12 na 13 maja pośpieszył wysłać prezydentowi Mościckiemu dłuższy telegram kondolencyjny[2049]. Trzynastego maja Goebbels rozmawiał z Hitlerem o sytuacji zaistniałej po śmierci Piłsudskiego, a następnego dnia kontynuowali tę debatę w obecności Göringa oraz Joachima von Ribbentropa (będącego doradcą Hitlera od polityki zagranicznej). Z notatek Goebbelsa dowiadujemy się, że Hitler i ścisła elita kierownicza oceniali sytuację międzynarodową jako bardzo groźną. „Polska jest decydująca. Rok 1936 i szczególnie 1937 niebezpieczny. Przygotowujemy się na każdą ewentualność. Również na ostateczną możliwość. Zbroić się, zbroić się!”[2050]

Osiemnastego maja Hitler i wielu innych nazistowskich prominentów złożyło hołd zmarłemu (bądź co bądź głowie jedynego „zaprzyjaźnionego” państwa) podczas żałobnego nabożeństwa w berlińskiej katedrze św. Jadwigi. W całej Rzeszy pospuszczano flagi do połowy masztu. Göring został wysłany przez Hitlera na uroczystości żałobne do Warszawy, skąd przywiózł uspokajające wieści: minister spraw zagranicznych Józef Beck zapewnił go – jak czytamy znów w dzienniku Goebbelsa – że Polska nadal „chce dotrzymywać umowy z nami”[2051]. Jednak Göring podczas tej wizyty doszedł też do wniosku, iż polski rząd wciąż szuka oparcia we Francji oraz że dalsze zbliżenie między Niemcami a Polską oraz prowadzenie wspólnej polityki, jaką on sam naszkicował w styczniu, będzie możliwe dopiero po załatwieniu sporu o Gdańsk. I takie sprawozdanie złożył po powrocie Hitlerowi. W następnych miesiącach pełnił rolę koordynatora niemieckiej polityki w sprawie Gdańska i wobec Polski[2052].

Po ceremonii żałobnej Hitler 22 maja przyjął u siebie polskiego ambasadora Lipskiego. Dzień wcześniej w swoim „przemówieniu na rzecz pokoju” w Reichstagu wypowiedział się w życzliwym tonie o stosunkach niemiecko-polskich. Teraz, rozmawiając z Lipskim, Hitler znów podjął „kwestię przestrzeni”, nazywając ją kluczowym problemem na przyszłość. Oświadczył ambasadorowi, że Niemcy

szukają ziem dla swojej rosnącej ludności – przestrzeni, której „Polska nie posiada i której nie ma do zaoferowania". Powiedział, że w zestawieniu z tą problematyką kwestia „korytarza" ma znaczenie drugorzędne. Być może, podsunął Hitler, warto byłoby kiedyś – nie dzisiaj, tylko za jakieś 15 lat – rozważyć pomysł wytyczenia w poprzek „korytarza" wydzielonej linii kolejowej i połączenia autostradowego. Koncepcja ta, wypowiedziana w tym momencie raczej mimochodem, wkrótce stała się dla Hitlera głównym składnikiem jego wizji stosunków niemiecko-polskich, a także punktem zaczepienia dla jego polityki gróźb i szantażu, w miarę jak relacje ze wschodnim sąsiadem ulegały w kolejnych latach ochłodzeniu[2053]. W każdym razie gdy na początku lipca 1935 Beck przybył do Berlina z oficjalną wizytą, zgodzili się z Hitlerem co do tego, że chcą pogłębiać stosunki niemiecko-polskie na bazie umowy ze stycznia 1934 roku[2054].

Od stycznia 1935 reżim hitlerowski zdołał osiągnąć w polityce zagranicznej istotne sukcesy: Rzesza przytłaczającą większością głosów odzyskała Kraj Saary. Bez znaczniejszych negatywnych konsekwencji dyplomatycznych utworzono też lotnictwo wojskowe i wprowadzono obowiązkową służbę wojskową. Ponadto wydawało się, że Niemcom uda się przełamać swoją międzynarodową izolację. Całkiem konkretnym rezultatem był niemiecko-brytyjski pakt o flocie wojennej. Pomyślnie zaczęły się rozwijać relacje z Polską, a następnie z Włochami.

Byłoby jednak błędem mniemać, że powyższe sukcesy polityki zagranicznej trwale wpłynęły na sytuację wewnętrzną Niemiec. Owszem, dzięki nim na kilka miesięcy zapomniano o rozmaitych problemach, które narosły pod koniec 1934 roku (o kwestii kościelnej, powszechnym krytykowaniu partii, trudnościach gospodarczych i wielu innych), lecz niebawem te oraz inne nierozwiązane sprawy znalazły się znów na politycznej tapecie.

2004 O plebiscycie nad Saarą: Kershaw, *Hitler* 1, s. 686ff.; Paul, *Mutter;* Mühlen, *Schlagt Hitler.*

2005 „VB” (B), 15 stycznia 1935, *Der Dank des Führers an die Saar* (nagłówek art.); o tłumnej manifestacji w Berlinie: tamże, 16 stycznia 1935, *Aufmarsch der 500.000*.

2006 Domarus 1, s. 472ff.

2007 *TB Goebbels*, 22 stycznia 1935.

2008 Wiggershaus, *Flottenvertrag*, s. 261ff.; Schwendemann, *Abrüstung* 2, s. 787ff. i s. 791ff.

2009 *British White Paper on Defence* z 4 marca 1935.

2010 Domarus 1, s. 484ff.; „VB” (N), 2 marca 1935, *Die Heimkehr der Saar ins Reich*.

2011 Domarus 1, s. 489f. i s. 497; *Goebbels TB*, 6, 8, 10, 16 (na temat obowiązku służby wojskowej), 20, 22 i 24 marca 1935. „VB”, 6 marca 1935. Kershaw, *Hitler* 1, s. 690, zwraca uwagę na Rosenberga *Tagebuch*, s. 74f., gdzie autor dziennika pisze, iż w dniu „ataku chrypy” zastał Hitlera w „promieniejącym humorze”; Hitler miał powiedzieć, że musi teraz „po prostu na 14 dni schować głowę między ramiona” i zdać się na działanie czasu.

2012 *Regierung Hitler* 2, nr 105. Gabinet przyjął opracowany przez Göringa tajny dekret Führera o lotnictwie, powołujący do życia Luftwaffe jako trzeci rodzaj sił zbrojnych (*ADAP* C 3, nr 507, załącznik).

2013 „VB” (B), 12 marca 1935, *General Göring über die deutsche Luftverteidigung* (doniesienie o wywiadzie w „Daily Mail”). Na temat „odtajnienia” niemieckiego lotnictwa wojskowego: Völker, *Luftwaffe*, s. 68ff.

2014 Hoßbach, *Wehrmacht*, s. 81f.; Kershaw, *Hitler* 1, s. 691f.

2015 Hoßbach, *Wehrmacht*, s. 82f.; Müller, *Heer*, s. 208f.; Deist, *Aufrüstung*, s. 494ff. Hitler jeszcze w r. 1942 wspominał sprzeciw Fritscha: Hitler, *Monologe*, 16 sierpnia 1942 (wieczorem).

2016 IfZ, ED 1, zapiski Liebmanna, wypowiedzi Fritscha podczas narady dowódców z 24 kwietnia 1935, zgodnie z którymi wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej było dla zbudowania sił lądowych nieodzowne.

2017 *RGBl.* 1935 I, s. 369ff., proklamacja w sprawie przywrócenia obowiązkowej służby wojskowej, oraz s. 375, ustawa o utworzeniu Wehrmachtu, 16 marca 1935. Na temat posiedzenia gabinetu: *Goebbels TB*, 18 marca 1935.

2018 Ustawa z 27 lutego o dniach wolnych od pracy 1934 (*RGBl*. 1934 I, s. 129) czyniła Dzień Pamięci o Bohaterach – wraz z 1 maja i świętem plonów – dniem wolnym od pracy, który miał zawsze przypadać w niedzielę.

2019 Domarus 1, s. 495.

2020 *ADAP* C 3, nr 538.

2021 Domarus 1, s. 491ff.; *VB*, 16 marca 1935, wyd. specjalne.

2022 *ADAP* C 3, nr 555; Wiggershaus, *Flottenvertrag*, s. 292ff.

2023 Eden, *Angesichts*, s. 167ff. O atmosferze rozmów zob. także: Schmidt, *Statist*, s. 298ff.

2024 Petersen, *Hitler*, s. 399ff. O komunikacie ze Stresy: *British and Foreign State Papers* 139, s. 756ff., 14 kwietnia 1935.

2025 *Schulthess'* 1934, s. 489ff.

2026 *Goebbels TB*, 1 kwietnia 1935.

2027 Tamże, 5 kwietnia 1935, patrz także 7 kwietnia 1935.

2028 Mattioli, *Experimentierfeld*, zwłaszcza s. 55ff.; Petersen, *Hitler*, s. 385.

2029 *PA* 1935, s. 74, s. 94, s. 113, s. 245 i s. 320. Zob. także Petersen, *Hitler*, s. 391.

2030 *Goebbels TB*, 15 maja 1935, patrz także 5 maja 1935.

2031 Petersen, *Hitler*, s. 112; Kershaw, *Hitler* 1, s. 698f.; Domarus 1, s. 505ff.

2032 *ADAP* C 4, nr 109, także nr 120f.

2033 *PA* 1935, s. 320.

2034 *RGBl.* 1935 I, s. 609ff. i s. 615ff., dekret Führera i Kanclerza Rzeszy o długości trwania aktywnej obowiązkowej służby wojskowej w Wehrmachcie; *Regierung Hitler* 2, nr 159.

2035 Tamże: ustawa o świadczeniach wojennych (nr 160); ustawa o „stanie zabezpieczającym" dla ochrony narodu i Rzeszy (nr 161); ustawa o obronie Rzeszy (nr 162); ustawa o służbie narodowej (nr 164), ponadto uchwała o powołaniu Rady Obrony Rzeszy (nr 163).

2036 Dülffer, *Weimar*, s. 229ff.

2037 Patrz tamże, s. 204ff.; *VB*, 21 października 1932: Hitler sprzeciwił się budowie okrętów wojennych, jeśli nie będzie ona poprzedzona uzgodnieniem z Wielką Brytanią.

2038 Dowódca marynarki Raeder podsunął Hitlerowi taki punkt widzenia przypuszczalnie na początku kwietnia 1933 (Salewski, *Marineleitung*, s. 123ff. i s. 152ff. [faksymile notatek referatowych Raedera]); Dülffer, *Weimar*, s. 244ff. O zbrojeniu marynarki na wczesnym etapie zob. także zwięzły ogląd w: Deist, *Aufrüstung*, s. 537ff. W rozmowie z brytyjskim attaché marynarki wojennej 29 listopada Raeder skierował rozmowę na możliwość sojuszu, powołując się na przemyślenia „kierownictwa politycznego" (Salewski, *Marineleitung*, s. 131). Hitler na spotkaniu z brytyjskim ambasadorem 5 grudnia oświadczył jedynie, że na razie co do programu okrętowego chce trzymać się postanowień wersalskich i zaczekać na rezultaty konferencji poświęconej marynarce (*ADAP* C 2, nr 99).

2039 Deist, *Aufrüstung*, s. 540ff.; Dülffer, *Weimar*, s. 250ff.; Salewski, *Marineleitung*, s. 132ff. Koncepcja parytetu „1/3" po raz pierwszy w aktach marynarki wojennej pojawia się w kwietniu, czyli tuż po rozmowach Hitlera z wojskowymi najwyższego szczebla podczas wspólnego rejsu okrętem wojennym „Deutschland" (Dülffer, *Weimar*, s. 279). Salewski, *Seekriegsleitung* 1, s. 13, cytuje

instrukcję z 4 czerwca 1935, zgodnie z którą przyszła flota miała być utworzona według klucza „1/3 tonażu floty brytyjskiej". O planie budowy okrętów: Dülffer, *Weimar*, s. 566.

2040 Deist, *Aufrüstung*, s. 543f: Dülffer, *Weimar*, s. 286ff.; Salewski, *Marineleitung*, 139f.; *ADAP* C 3, nr 32. Z zacytowanej przez Salewskiego notatki z akt dowództwa marynarki wynika, że w razie niezaproszenia na konferencję strona niemiecka zamierzała uznać się za „zwolnioną ze wszystkich zobowiązań" (*Marineleitung*, s. 139).

2041 Tamże, s. 140ff. oraz dok. 5 i dok. 6 (ten ostatni jest opracowaniem sporządzonym później, retrospektywnie). Zob. także Dülffer, *Weimar*, s. 289ff.

2042 *ADAP* D 3, nr 358.

2043 Dla strony brytyjskiej poziom 35-procentowy był wówczas nieadekwatnie wysoki (tamże, nr 555).

2044 Domarus 1, s. 515.

2045 O niem.-bryt. umowie flotowej: Hildebrand, *Reich*, s. 600ff.; Wiggershaus, *Flottenvertrag*, zwłaszcza s. 313ff. Zob. także Ribbentrop, *London*, s. 61ff.

2046 Wskazuje na to następująca część zdania: „abstrahując od tego, co Niemcy i Polska mają jeszcze ze sobą do uporządkowania" (memorandum z 12 maja 1934, wydruk. w: Rosenberg, *Tagebuch*, s. 163ff., cytat s. 166). Jak wynika z wpisu pod datą 14 maja w tym dzienniku, Hitler od razu przeczytał to memorandum i zaaprobował jego treść.

2047 Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 245ff.; patrz także Kube, *Pour le mérite*, s. 105ff.

2048 *Goebbels TB*, 13 maja 1935.

2049 Domarus 1, s. 504.

2050 *Goebbels TB*, 15. (cytat) i 13 maja 1935.

2051 Tamże, 21 maja 1935.

2052 O wyjeździe Göringa: *ADAP* C 4, nr 97f.; Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 198f.; istotne uzupełnienia podaje Kube, *Pour le mérite*, s. 111ff.

2053 Lipski, *Diplomat*, dok. 44. Dokument zachował się jedynie w tłumaczeniu angielskim.

2054 Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 203ff.

KU USTAWOM NORYMBERSKIM

Siódmego kwietnia w Wolnym Mieście Gdańsku, jednym z bastionów narodowego socjalizmu, odbyły się ponowne wybory. NSDAP uzyskała wprawdzie 59,3 proc. głosów, czyli o 9,2 punktu procentowego więcej niż w roku 1933, lecz rezultat ten wypadł znacznie słabiej od ekstremalnie wysokiego poparcia, do jakiego naziści przyzwyczaili się już w Rzeszy. Stąd głębokie rozczarowanie najwyższego kierownictwa[2055]. Gdańska NSDAP dostała bowiem nie tylko sowite wsparcie z Rzeszy. Także narodowosocjalistyczny rząd Wolnego Miasta niezwykle sprzyjał tej partii i jak tylko mógł, utrudniał kampanię wyborczą opozycji. Gdy opozycja zaskarżyła wynik wyborów, gdański Sąd Najwyższy (Obergericht) stwierdził, że dopuszczono się w nich daleko posuniętych manipulacji, wręcz fałszowania. Powtórzenia wyborów co prawda nie zarządzono, ale o kilka punktów procentowych zmniejszono procentowy udział głosów oddanych na NSDAP[2056]. Jeśli wziąć te manipulacje pod uwagę, to faktyczne poparcie wyborcze dla nazistów w roku 1935 było niewiele większe, a przypuszczalnie nawet gorsze niż w 1933. Rezultat gdańskich wyborów świadczy o tym, że narodowemu socjalizmowi praktycznie nie udało się poczynić wyłomu w obozie swoich politycznych przeciwników ani dotrzeć do mas politycznie obojętnych.

Podobne stwierdzenie można chyba sformułować w odniesieniu do samej Rzeszy, gdzie euforia z przyłączenia ziem nad Saarą, utworzenia lotnictwa wojskowego i przywrócenia obowiązkowej służby wojskowej szybko wyparowała, a na jej miejscu, w obliczu reakcji zagranicy (frontu stresańskiego i sojuszu francusko-radzieckiego), pojawiły się obawy i strach przed wojną. Wprawdzie zarysowujące się od lutego stopniowe polepszenie koniunktury

gospodarczej wydawało się zmierzać ku maksimum wiosennego optymizmu[2057], lecz nic się nie zmieniło, jeśli chodzi o nierównowagę między wzrostami cen a niskimi płacami i nader skromnym poziomem życia. Duża część społeczeństwa utwierdzała się w odczuciu, że reżim nie zamierza oddawać masom owoców gospodarczego ożywienia – ewidentna była tu sprzeczność z oficjalnie głoszonym hasłem „wspólnoty narodowej". Wybory do rad zaufania, którym reżimowa propaganda nadała charakter powszechnej manifestacji lojalności wobec tegoż reżimu, zakończyły się co prawda wyższą frekwencją niż w roku ubiegłym, ale podany oficjalnie wskaźnik poparcia, wynoszący 80 proc., raczej mocno przewyższał rzeczywistość. Fala entuzjazmu, którą reżim wywołał w początkowej fazie swojego istnienia – nieustannie oddziałując na ludzi kampaniami propagandowymi, wiecami i uroczystościami – dawno już opadła[2058].

Przeciwko Żydom, Kościołom i „reakcji" – partyjna baza motorem niepokojów

Jednak pozytywne przekazy ostatnich miesięcy wystarczyły do tego, by aktywiści partyjni, zwłaszcza radykalni, mocno zhardzieli. Nieprzypadkowo zatem w pierwszych miesiącach roku 1935 nasiliły się znów ataki na te grupy przeciwników, które już w poprzednim roku znajdowały się na celowniku partyjnej bazy: byli to Żydzi, Kościoły i „reakcjoniści".

Mimo iż „bojkot" żydowskich sklepów w kwietniu 1933 oficjalnie został ograniczony do jednego dnia, to aktywiści NSDAP na terenie kraju nadal, z mniejszym lub większym zacięciem, utrudniali działalność żydowskim kupcom. Szczególnie ówczesną sytuację na prowincji można opisać jako małą wojnę przeciwko żydowskim firmom. Co rusz dochodziło też do agresywnych napaści na obywateli pochodzenia żydowskiego[2059]. Siła tych ataków wzmogła się w dniach poprzedzających Boże Narodzenie 1934 r., a po

plebiscycie w sprawie Kraju Saary oraz przywróceniu obowiązkowej służby wojskowej w marcu były one wręcz forsowane – przy czym aktywnym podżeganiem zajęła się partyjna prasa. W szeregach partii odzywały się coraz głośniejsze żądania, by całkowicie wykluczyć Żydów z życia gospodarczego oraz by położyć kres tak zwanemu hańbieniu rasy – jak nazywano intymne stosunki między Żydami a nie-Żydami. Na terenie całej Rzeszy, w zakładach kąpielowych, parkach i na wjazdach do miejscowości pojawiły się tablice „Żydzi niemile widziani" – Hitler, zapytany przez swojego adiutanta, wprost usankcjonował ten proceder[2060]. Równocześnie z tą oddolną kampanią władze od początku 1935 roku wprowadzały antyżydowskie regulacje prawne[2061].

Kampania przeciw Kościołom zaczęła się w połowie stycznia – tuż po plebiscycie nad Saarą, w którym skwapliwie korzystano ze wsparcia szczególnie Kościoła katolickiego[2062]. Gdy dwa tygodnie po plebiscycie ruszyła kolejna runda negocjacji w sprawie wdrożenia konkordatu, nuncjusz musiał przyjąć do wiadomości, że jeśli chodzi o przyszłą pozycję katolickich stowarzyszeń, Hitler nie zamierza wycofać się poza stan rozmów osiągnięty w roku 1934, lecz potem odrzucony przez Watykan jako nieakceptowalny. Ba, kanclerz zażądał od Kościoła dalszych ustępstw: chciał, by zawadzające mu stowarzyszenia całkowicie straciły charakter samodzielnych organizacji, a swoją dotychczasową działalność (ograniczoną do spraw religijnych i duszpasterskich, wąsko rozumianych) kontynuowały co najwyżej w obrębie parafii[2063]. Od początku roku 1935 reżim usiłował spychać na margines wyznaniowe państwowe szkoły ludowe (zasadniczo chronione na mocy konkordatu) na korzyść szkół dla uczniów wszystkich wyznań (*Gemeinschaftsschulen*)[2064]; w marcu zaś nakazał wszczęcie śledztw przeciwko katolickim kapłanom w związku z rzekomymi lub faktycznymi przestępstwami dewizowymi przy międzynarodowych operacjach finansowych, jakich dokonywały katolickie zakony. Śledztwa te doprowadziły do serii procesów sądowych[2065].

W lutym i marcu za przyzwoleniem reżimu ożywiła się też działalność „niemieckiego ruchu wiary" (*deutsche*

Glaubensbewegung), który zrzeszał ugrupowania volkistowsko-religijne, wybitnie niechrześcijańskie. Na rozlicznych imprezach zwolennicy tej volkistowskiej religijności wypowiadali się w agresywnym tonie przeciwko Kościołom chrześcijańskim[2066]. Gdy w marcu 1935 Kościół Wyznający chciał podjąć krytyczny dyskurs o owym „neopogaństwie", ministerstwo spraw wewnętrznych zabroniło ogłaszania krytycznych refleksji z ambon i nakazało w trybie natychmiastowym aresztowanie setek duchownych[2067]. Ewangelickie Kościoły landowe w Prusach musiały też w marcu pogodzić się z ingerencją w wewnątrzkościelne spory, gdy państwo zaczęło dzielić środki za pośrednictwem utworzonych specjalnie w tym celu wydziałów finansowych (*Finanzabteilungen*)[2068].

Wyrazem rosnącej pewności siebie radykalnego aktywu partyjnego był też dalszy konflikt z „reakcją". Głównym ich celem była przy tym likwidacja Stahlhelmu[2069]. Od kwietnia na organizację tę spadły w różnych regionach Rzeszy zakazy działalności, a w maju zakazano jej w całym kraju zgromadzeń i przemarszów[2070].

Jednak od kwietnia/maja 1935 reżim zaczął przyhamowywać wystąpienia antysemickie[2071], wkrótce też spuścił z tonu w swojej polityce wobec Kościołów. Zmiana kursu wzięła się po pierwsze z obawy, że dalsze urządzanie wrogich kampanii odbije się na gospodarce. Minister Rzeszy Schacht na początku maja z naciskiem ostrzegł Hitlera przed zagrożeniami dla niemieckiego eksportu, przy czym jako trzy krytyczne aspekty wymienił „kwestię kościelną", „kwestię żydowską" oraz poczynania Gestapo[2072]. Jeszcze większą wagę miały względy dyplomatyczne. Wskutek sformowania frontu stresańskiego w kwietniu oraz zawarcia majowego paktu militarnego przez ZSRR i Francję pogłębiła się bowiem izolacja Niemiec na arenie międzynarodowej. Chciano też wystrzegać się wszystkiego, co mogłoby zakłócić trwające negocjacje z Wielką Brytanią w sprawie floty, a strona brytyjska wyraźnie sygnalizowała, że prześladowania Żydów w Niemczech stoją na drodze polepszeniu stosunków między obu krajami[2073].

Szykanowanie chrześcijan w Niemczech spowodowało – podobnie jak wieści o prześladowaniu Żydów – rosnące zaniepokojenie

w różnych Kościołach protestanckich poza granicami Niemiec (zaalarmowanych głównie przez przedstawicieli Kościoła Wyznającego). Główną postacią tego ruchu protestacyjno-solidarnościowego był przez dłuższy czas George Bell, biskup Chichester i prezydent Rady Ekumenicznej Praktycznego Chrześcijaństwa[2074]. W czerwcu 1935, gdy toczyły się negocjacje w sprawie paktu flotowego z Wielką Brytanią, Bell na piśmie ostrzegł Ribbentropa (jako specjalnego pełnomocnika Hitlera), iż oburzenie Kościoła anglikańskiego szykanowaniem chrześcijan w Niemczech może „na bardzo długi czas zniweczyć szansę na przyjaźń między Brytanią a Niemcami”[2075]. Taki sam przekaz Bell zawarł w swoim liście czytelniczym do „Timesa” z 3 czerwca.

Ostrzeżenia te nie pozostały bez echa. Pod koniec maja zwolniono z obozów koncentracyjnych wszystkich uwięzionych jeszcze kapłanów ewangelickich[2076], w czerwcu Hitler kazał wstrzymać procesy dewizowe[2077], Ribbentrop zaś 20 czerwca w rozmowie z Bellem wysłuchał jego zażaleń i zapewnił go, że jest wysoce zainteresowany tym, aby zdanie brytyjskiej opinii publicznej o Niemczech nie uległo pogorszeniu[2078].

Tymczasem latem 1935 roku stało się jasne, iż wielu Niemców fatalnie ocenia sytuację gospodarczą swojego kraju[2079]. W lipcu minister spraw wewnętrznych Frick na podstawie raportów otrzymanych z różnych stron Rzeszy poinformował Hansa Heinricha Lammersa, szefa Kancelarii Rzeszy, że „od jakichś trzech miesięcy daje się zauważyć nowa fala cenowa, która z uwagi na stagnację wynagrodzeń bardzo niekorzystnie wpływa na nastroje wśród ludności, zwłaszcza robotniczej”[2080]. Także minister rolnictwa przesłał w sierpniu do Kancelarii Rzeszy obszerne materiały na temat niepokojących podwyżek cen żywności[2081]. Pomimo takich nastrojów społecznych „powiernicy pracy” tydzień później na naradzie opowiedzieli się przeciwko zwiększaniu płac: „Priorytet ma walka z bezrobociem i wzmacnianie obronności narodu niemieckiego […]”[2082].

Na początku września Hitler dysponował sporym opracowaniem Kancelarii Rzeszy poświęconym sytuacji dochodowej, cenom

i zaopatrzeniu[2083]. Wynikało z niego, że na dzień 21 sierpnia koszty utrzymania – przy mniej więcej stałym poziomie płac – były większe o 5,4 proc., a koszty wyżywienia o 8,1 proc. w porównaniu z latem 1933 roku. Pytanie, jak zapanować nad rosnącymi cenami, doprowadziło do wewnątrzreżimowego konfliktu. Komisarz Rzeszy ds. cen (*Reichspreiskommissar*) Goerdeler poprosił Hitlera, żeby w obliczu krytycznej sytuacji przedłużono mu misję (jako że ustawowo wyznaczony okres pełnienia przezeń tej funkcji upływał 1 lipca 1935) i zwiększono jego uprawnienia; różni ministrowie zgłosili wobec tego obiekcje. Hitler tymczasowo odłożył wyjaśnianie tych różnic zdań i na początku sierpnia zarządził, aby uprawnienia Goerdelera przejęli chwilowo właściwi ministrowie Rzeszy[2084].

Na tle tak napiętej sytuacji aktywiści partyjni już w czerwcu wznowili swoją kampanię antyżydowską, zawieszoną wcześniej przez wzgląd na niemiecko-brytyjskie rokowania w sprawie floty. Rolę zapalnika odegrały wypadki w Berlinie. Goebbels, będący tamtejszym gauleiterem, od dłuższego już czasu przemyśliwał nad możliwościami ostrzejszego potraktowania żydowskich mieszkańców miasta. Wielokrotnie próbował uzyskać zgodę na radykalniejszy kurs antyżydowski od Hitlera – i w swoim odczuciu ją uzyskał[2085]. Gdy w czerwcu młodzież HJ znów zaczęła gromadzić się przed żydowskimi sklepami w stolicy, Goebbels te nastroje podsycał: na okręgowym zjeździe partyjnym publicznie oznajmił, że nie może być tak, iżby „żydostwo znowu usiłowało się dzisiaj rozgaszczać na wszystkich ulicach”[2086]. W połowie lipca Goebbels uznał, że nadarza się okazja do tego, by rozniecić w Berlinie nastrój pogromowy. Pretekstu dostarczyło mu wyświetlenie pewnego szwedzkiego filmu o wymowie antysemickiej, podobno wygwizdanego przez widzów żydowskich. Zajście trafiło natychmiast do partyjnej prasy, a berlińska NSDAP zorganizowała „kontrdemonstrację”: wieczorem 15 lipca „wzburzona ludność” na ulicy Kurfürstendamm zaczęła atakować obywateli żydowskich, co między innymi doprowadziło do starć między członkami partii a policją, która nie wiedziała, jak ma zareagować na ów „spontaniczny gniew ludu”. W zagranicznych doniesieniach prasowych nazywano te zajścia „rozróbami na

Kurfürstendammie". Winą za te wydarzenia Goebbels z powodzeniem zrzucił na prezydenta berlińskiej policji Magnusa Levetzowa (którego już dawno chciał się pozbyć), a na zwolnionym stanowisku umieścił swojego przyjaciela, Wolfa-Heinricha von Helldorffa. Kierunek, jaki Goebbels zamierzał obrać w Berlinie, sygnalizował nagłówek w „Der Angriff" z 19 lipca: „Berlin oczyszczony z komuny, reakcji i Żydów. Dr Goebbels robi porządek w swoim okręgu".

Wydarzenia berlińskie stały się dla partyjnych aktywistów zachętą do wszczynania na całym terenie Rzeszy podobnych akcji, w których powielał się wzorzec działania z zimy i wiosny 1935, a partyjna prasa nadawała ton w antyżydowskiej nagonce[2087]. Ale rozruchy te groziły negatywnymi konsekwencjami dla gospodarki – i tak już zmierzającej w niedobrym kierunku; wyrazicielem tych obaw stał się głównie minister gospodarki Schacht[2088]. Dlatego na przełomie lipca i sierpnia czołowi przedstawiciele rządu i partii uruchomili kampanię uspokajania, aby ukrócić „akcje indywidualne". Sam Hitler 9 sierpnia za pośrednictwem Hessa zarządził, by zaprzestano wszelkich ekscesów[2089], ale zanim we wrześniu napaści te faktycznie ustały, potrzebne były dalsze zakazy wydane przez Fricka (powołującego się wprost na Hitlera), Himmlera i innych nazistowskich prominentów[2090]. Równocześnie zaś wdrożono nowe antysemickie działania ustawodawcze, publicznie zresztą zapowiadane.

Co do Kościołów, Hitler latem 1935 roku szedł kursem raczej mediacyjnym. Krótko po tym, jak minister spraw wewnętrznych Frick w maju i czerwcu, powołując się na upoważnienie od Hitlera, próbował ustawowo stworzyć dla samego siebie generalne pełnomocnictwo do „rozplątania sytuacji prawnej" w obrębie Kościoła protestanckiego[2091], Hitler wprowadził inną regulację. Mianowicie dekretem z 16 lipca kompetencje w zakresie spraw kościelnych przyznał ministrowi Hannsowi Kerrlowi[2092]. Od momentu rozwiązania pruskiego ministerstwa sprawiedliwości w czerwcu 1934 Kerrl wchodził w skład gabinetu Rzeszy jako minister bez teki, a już w poprzednich negocjacjach Fricka wymieniony został przez jednego z narodowosocjalistycznych funkcjonariuszy kościelnych jako

potencjalny komisarz ds. Kościołów. Frick poparł wtedy tę kandydaturę, mówiąc, że Kerrl to „zaufany człowiek Führera”[2093].

Podczas narady z ministrami landowymi odpowiedzialnymi za kwestie kościelne oraz ze wszystkimi nadprezydentami pruskich prowincji Kerrl na początku sierpnia naszkicował kurs polityczny, jaki zamierzał obrać szczególnie wobec Kościoła protestanckiego: chciał mianowicie zmusić go do uległości poprzez roztoczenie państwowego nadzoru nad jego administracją finansowo-majątkową, co uczyniono już w Prusach. Stwierdził, że błędem było w przeszłości jednostronne stawianie na Chrześcijan Niemieckich – Kościół powinien być raczej otwarty na duchownych z wszystkich kierunków wyznaniowych, tak żeby lud sam nabrał dystansu do „kłótliwych klechów”[2094]. W połowie sierpnia Kerrl udał się do Norymbergi, aby przy okazji odbywającej się tam narady z partyjną elitą uzyskać dla swojej linii politycznej zatwierdzenie od Hitlera.

Hitler decyduje się na ustawy norymberskie

Narada, którą Hitler odbył 17 sierpnia w Norymberdze, służyła ustaleniu ogólnej linii na zjazd NSDAP, podczas którego chciano przeorientować kontrolowaną przez reżim opinię publiczną oraz przezwyciężyć kryzys nastrojów społecznych. W tym celu Hitler podjął szereg decyzji wyznaczających kierunek – dowiadujemy się o nich z zapisków Goebbelsa[2095].

Po pierwsze zapowiedział, że chce „zawrzeć pokój z Kościołami”, ale to z jednym ważnym zastrzeżeniem, również zanotowanym przez Goebbelsa: „Przynajmniej na jakiś czas”. Dwa dni później Hitler wyjaśnił Goebbelsowi, że Kerrl „poddusi kłócących się księżulków na wolnym ogniu”. Kilka dni później Kerrl przeprowadził oddzielne narady z biskupem Rzeszy i przywódcami Chrześcijan Niemieckich oraz z przedstawicielami Kościoła Wyznającego. Tym ostatnim oznajmił, że chce zaprowadzić w Kościele „porządek”, nie mieszając się do kwestii wyznaniowych; najwyraźniej tak miało wyglądać

„podduszanie na wolnym ogniu" skonfliktowanych stron[2096]. Na przełomie września i października nastąpiło ustawowe uformowanie nowego ustroju kościelnego: powołano do życia komitet Rzeszy ds. Kościołów (*Reichskirchenausschuss*), który zastąpił kościelne gremium wykonawcze (*Reichskirchenregierung*) podlegające Müllerowi, zdominowane przez Chrześcijan Niemieckich[2097]. Intencja chwilowego uspokojenia na froncie kościelnym tłumaczy też reakcję Hitlera na skierowane do niego memorandum Kościoła katolickiego z 20 sierpnia. Zawarte w tym piśmie bardzo krytyczne pytania o dalszą politykę kościelną reżimu zostały przez Hitlera pozostawione bez odpowiedzi. Zignorował on również list duszpasterski biskupów zaadresowany do katolickich stowarzyszeń, „tak ciężko szykanowanych, ale niezłomnie wiernych nawet w czasie burzy i próby"[2098].

Po drugie 17 sierpnia Hitler zapowiedział likwidację Stahlhelmu, niebędącą już zaskoczeniem. Pięć dni wcześniej – jak doniósł „Völkischer Beobachter" – kanclerz wymienił z Seldtem, dowódcą Stahlhelmu, poglądy na „przyszłość Stahlhelmu", aczkolwiek w istocie chodziło jedynie o to, **jak** ma się odbyć rozwiązanie tej organizacji, którego już powszechnie się spodziewano[2099].

Trzecie ustalenie Hitlera polegało na tym, by hasłem przewodnim zjazdu NSDAP uczynić „antykomintern", to znaczy możliwie drastycznie podkreślać „zagrożenie bolszewizmem". I nie był to wcale manewr odwracający uwagę od problemów wewnętrznych, tylko rzecz ściśle związana z „wielkimi szansami dla naszej polityki", na które Hitler wskazał 17 sierpnia, zwracając się do mówców zabierających głos na zjeździe. Nazajutrz, podczas wycieczki do Górnej Bawarii, Hitler w rozmowie z Goebbelsem wyłożył owe „szanse" bardziej szczegółowo: zasadniczo chodziło mu o to, by w trakcie nadchodzących lat w sojuszu z Wielką Brytanią i Włochami podjąć wspólną politykę przeciwko Związkowi Radzieckiemu[2100].

Do minorowych nastrojów społecznych w Rzeszy Hitler odniósł się krótko 17 sierpnia, ale najwyraźniej przemilczał inny problem, który w ciągu ostatnich miesięcy był przyczyną licznych niepokojów: zamieszki antysemickie, którymi partyjna baza dawała do

zrozumienia, iż w „kwestii żydowskiej” oczekuje radykalnych posunięć[2101]. Ewidentnie Hitler uznał, że rozkazy, jakie wydał już w sprawie zaprzestania „indywidualnych akcji”, są wystarczające. W owych dniach to głównie Schacht (w dużej mierze ze względu na skutki dla gospodarki) nalegał, by całkowicie położyć kres tym napaściom i zastanowić się nad ustawowym uregulowaniem tego problemu, jaki reżim sam sobie zgotował. Przeciwko dalszym „indywidualnym nieuregulowanym akcjom” opowiedział się 18 sierpnia w Królewcu – fragmenty tej przemowy opublikowała prasa[2102].

W dniu 20 sierpnia odbyła się pod przewodnictwem Schachta narada szefów. Jej uczestnicy w dużej mierze zgadzali się co do tego, że z rozruchami trzeba skończyć – a w zamian uchwalić szereg antysemickich ustaw. Dyskutowano przede wszystkim o zakazie „hańbienia rasy”, o wprowadzeniu odmiennego prawa o obywatelstwie dla Żydów, a także o określonych działaniach ekonomicznych, jednak konkretnych decyzji nie podjęto[2103]. Tak więc krótko przed zjazdem partyjnym było już wiadomo, że w „kwestii żydowskiej” mają nastąpić poważne zmiany ustawodawcze, co do których nie uzgodniono jednak jeszcze ani szczegółowych zapisów, ani terminu. Hitler, w tym okresie wyjątkowo mało zaangażowany w „kwestię żydowską”, pozornie zostawił sprawy swojemu biegowi.

Zgodnie z planem, otwierając zjazd 10 września, Hitler ogłosił, że cała impreza będzie przebiegać pod hasłem walki z „żydowskim marksizmem i spokrewnioną z nim demokracją parlamentarną”, z „politycznie i moralnie zepsutym centrum” oraz z „pewnymi elementami niepoprawnego, tęporeakcyjnego mieszczaństwa”[2104]. Wspomniał o „przejściowych ograniczeniach w dostępności tych czy innych artykułów żywnościowych”. Wyjaśnił, że sytuacja zmusiła go, by „wszelkimi środkami zahamować” wzrost cen i zablokować podwyższanie płac, gdyż chciał bezwzględnie zapobiec inflacji. A komu się zdaje, pogroził Hitler, że na trudności zaopatrzeniowe najlepiej reagować zwiększaniem cen, ten spotka się z „brutalną bezwzględnością” i ewentualnie trafi do obozu koncentracyjnego[2105]. O tym, że o zahamowaniu wzrostu cen w sektorze spożywczym nie

może być mowy, Hitler dowiedział się kilka dni wcześniej z obszernej analizy, w którym opisano narastanie cen w ciągu minionych dwóch lat. Jednocześnie nie zdecydował się powierzyć Goerdelerowi – zgodnie z jego życzeniem – funkcji komisarza Rzeszy ds. cen, wyposażonego w nadzwyczajne pełnomocnictwa. Tak więc kiepsko działającą państwową politykę kontrolowania cen musiało zastąpić grożenie obozem koncentracyjnym. Jedenastego września uczestnicy zjazdu wysłuchali, jak zwykle, przemówienia Hitlera o sztuce – po raz kolejny posypały się z jego ust gromy na wszelki artystyczny modernizm. Oprócz tego wystąpił w ciągu następnych dni na rozmaitych apelach i konferencjach poszczególnych formacji partyjnych[2106].

Jednakże realizując zjazdowy program, który nabrał już niemalże cech rytuału, Hitler zmienił, w stosunku do pierwotnych zamierzeń, tematyczny punkt ciężkości imprezy. Krótko przed rozpoczęciem zjazdu, 8 września, postanowił zwołać w Norymberdze specjalne posiedzenie Reichstagu, na którym miała zostać uchwalona „ustawa o fladze": jedyną flagą narodową miała się stać ta ze swastyką. Bezpośrednim impulsem do tej zmiany było zajście w Nowym Jorku, gdzie demonstranci ściągnęli z niemieckiego statku flagę z hakenkreuzem, aby zaprotestować przeciwko polityce reżimu hitlerowskiego. Nowa ustawa miała ostentacyjnie podnieść rangę narodowosocjalistycznego symbolu, a do tego wymierzyć policzek „reakcji", jako że kolory dawnego cesarstwa: czarny-biały-czerwony (stosowane dotychczas obok swastyki jako flaga narodowa) miały być odtąd zabronione[2107]. Niecałe dwa miesiące później, raczej na marginesie innych spraw, Hitler ogłosił spodziewaną od dawna likwidację Stahlhelmu – było to bardzo niedbałe pożegnanie z koalicjantem ze sformowanego w roku 1933 rządu „narodowej koncentracji"[2108].

Panująca przed zjazdem NSDAP atmosfera antysemityzmu odzwierciedliła się w treści przygotowywanej ustawy o fladze – m.in. zakazywała ona Żydom wywieszania narodowej flagi ze swastyką. Trzynastego września 1935 Hitler postanowił także, iż oprócz ustawy o fladze da Reichstagowi do uchwalenia planowany już od dawna

pakiet przepisów antysemickich. Być może jego decyzję przyspieszyły słowa Gerharda Wagnera, przywódcy zglajchszaltowanej organizacji lekarzy, który dzień wcześniej „zapowiedział" rychłe wprowadzenie „ustawy o ochronie niemieckiej krwi" – nie domyślając się, że ustawa taka stanie się faktem już dwa dni później.

Jak się zdaje, minister spraw wewnętrznych Frick, opierając się na dekrecie Hitlera z 13 września, wspierany przez kilku obecnych w Norymberdze urzędników swojego ministerstwa, z początku dążył do opracowania **jednej** kompleksowej ustawy. Nad odpowiednim projektem, w coraz to nowych wersjach, intensywnie naradzali się 14 września Hitler, Frick, Hess, Goebbels, przywódca organizacji lekarskiej Wagner oraz eksperci ministerstwa spraw wewnętrznych, m.in. sekretarze stanu Stuckart i Pfundtner, a także przybyły samolotem z Berlina „referent ds. żydowskich" Bernhard Lösener. Ostatecznie podzielono ten ustawodawczy twór na szereg mniejszych ustaw. Tym sposobem powstała ustawa przeciwko „hańbieniu rasy" (zwana też „ustawą o ochronie krwi"), a także ustawa o obywatelstwie; kwestię flagi państwowej ujęto, zgodnie z pierwotnymi zamiarami, w oddzielnej ustawie; odłożono natomiast, na życzenie Hitlera, wprowadzenie „świadectwa zdolności do zawarcia małżeństwa" dla osób pochodzenia nieżydowskiego. Co się tyczy ustawy o ochronie krwi, to jak wskazuje raport Lösenera, Hitler z czterech przedłożonych mu projektów wybrał najłagodniejszy, jednak własnoręcznie wykreślił z niego początkowe zdanie: „Niniejsza ustawa dotyczy wyłącznie Żydów pełnej krwi". Tym sposobem osobiście zapoczątkował problem niejednoznaczności w definiowaniu i traktowaniu „pół-Żydów" (z którą biurokracja borykała się aż do końca Trzeciej Rzeszy)[2109].

Swoją decyzją, by istniejącym od długiego czasu projektom nadać teraz w ekspresowym tempie ostateczny kształt i demonstracyjnie kazać je zatwierdzić Reichstagowi (który od 1933 był praktycznie wyłączony z ustawodawstwa), Hitler wyrwał przygotowywanie antysemickich ustaw z rąk biurokracji ministerialnej, która już nad nimi pracowała – tak że urzędnicy nie mogli już opóźnić

wprowadzenia tych ustaw, skomplikować ich ani obwarować ich jakimiś wyjątkami. Jego inicjatywa wynikała z rachuby wewnątrzpolitycznej. Uznawszy, że pod koniec lata 1935 niekorzystne byłyby radykalne posunięcia w kwestii kościelnej, Hitler, zwalczając „reakcję", ograniczył się do szykowanej już od dawna likwidacji Stahlhelmu oraz do zdeprecjonowania flagi czarno-biało-czerwonej – a z drugiej strony nie miał nic konkretnego do zaproponowania w sprawie, którą najżywiej interesowało się społeczeństwo, to znaczy tendencji cenowych i trudności zaopatrzeniowych. Dlatego wysunął teraz na pierwszy plan „kwestię żydowską". Zadowolił tym sposobem aktywistów partyjnych, naciskających na radykalniejsze prześladowanie Żydów, a jednocześnie wyszedł naprzeciw oczekiwaniom biurokracji ministerialnej i kręgów biznesowych, których rzecznikiem uczynił się Schacht. Albowiem tym ostatnim zależało, by przez **ustawowe** uregulowanie „kwestii żydowskiej" zapobiec dalszemu destabilizowaniu gospodarki. Zatem podobnie jak w czerwcu ubiegłego roku Hitler we wrześniu 1935 próbował spektakularną i zaskakującą decyzją zapanować nad złożonym kompleksem problemów wewnętrznych i przekonfigurować polityczną agendę. I wprawdzie tych aktualnych problemów, zwłaszcza w dziedzinie gospodarki i wyznań, nie udało mu się rozwiązać, ale na pewien czas skutecznie zepchnął nieprzyjemne tematy na dalszy plan.

Uchwalona 15 września 1935 „ustawa o obywatelstwie Rzeszy" (*Reichsbürgergesetz*) zniosła obywatelską równość Żydów (od roku 1933 i tak już bardzo wątłą), wprowadzając rozróżnienie między „osobami posiadającymi przynależność państwową" (*Staatsangehörige*) a „obywatelami Rzeszy" (*Reichsbürger*). W myśl nowej terminologii być „obywatelem Rzeszy", czyli posiadać pełne prawa obywatelskie, mogła jedynie osoba „należąca do krwi niemieckiej lub pokrewnej", która „swoim postępowaniem udowadnia, iż chce i potrafi wiernie służyć Niemieckiemu Narodowi i Rzeszy". Nadawanie praw obywatelskich miało się odbywać w formie „zaświadczenia obywatelskiego" (*Reichsbürgerbrief*), co jednak nie zostało nigdy wprowadzone. „Ustawa o ochronie niemieckiej krwi i niemieckiego honoru" (*Gesetz zum Schutze des*

deutschen Blutes und der deutschen Ehre) zakazywała zawierania małżeństw oraz uprawiania pozamałżeńskich stosunków płciowych między „Żydami a obywatelami należącymi do krwi niemieckiej lub pokrewnej". Odtąd Żydzi nie mogli zatrudniać w charakterze pomocy domowej aryjskich kobiet poniżej 45. roku życia, nie mieli też prawa wciągać niemieckiej flagi państwowej. Ten drugi dyskryminujący przepis dodatkowo podkreślał rangę uchwalanej równocześnie ustawy o fladze Rzeszy. Moment i forma obwieszczenia antysemickich ustaw norymberskich były zaskoczeniem, ale ich treść spełniała postulaty zgłaszane przez partyjną bazę od miesięcy – i spełniała zapowiedzi, którymi rząd na te postulaty odpowiadał. Nie wprowadzono w życie tylko jednego żądania, które baza partyjna podnosiła równie zaciekle – mianowicie wykluczenia Żydów z życia biznesowego[2110].

Podczas zwołanego do Norymbergi specjalnego posiedzenia Reichstagu Hitler wieczorem 15 września w krótkim wystąpieniu objaśnił istotę nowych ustaw, które parlament następnie uchwalił[2111]. Przede wszystkim obciążył „elementy żydowskie" odpowiedzialnością za wymierzone w Niemcy „podburzanie narodów i rozkład narodów". Stwierdził, że pod wpływem tej międzynarodowej nagonki również Żydzi zamieszkujący Rzeszę dali się nakłonić do prowokacji – tu jako charakterystyczny przykład opisał zdarzenia związane z wyświetlonym w Berlinie filmem antysemickim. Jedynym sposobem na to, oświadczył, by nadużycia tego rodzaju nie wywoływały „bardzo zdecydowanych, a w konkretnych przypadkach nieprzewidywalnych samoobronnych reakcji oburzonej ludności", pozostaje „uregulowanie problemu na drodze ustawowej". Następnie Hitler zinterpretował dyskryminacyjne ustawy jako próbę „stworzenia jednorazowym, epokowym rozwiązaniem takiej płaszczyzny, na której naród niemiecki będzie mógł wyrobić sobie znośne relacje z ludnością żydowską". Dodał, że jeśli żydowsko-niemieckiej koegzystencji nie uda się ułożyć na drodze ustawowej, to „ostateczne rozwiązanie" problemu trzeba będzie „ustawowo powierzyć Partii Narodowosocjalistycznej"[2112].

Dalej zjazd biegł zaplanowanym torem. Szesnastego września Hitler przemawiał z okazji „Dnia Wehrmachtu", a dzień później, na zakończenie kilkudniowej partyjnej imprezy, wygłosił długą oracje, w której m.in. zwrócił uwagę, że w krytyce pod adresem reżimu często rozdziela się partię od Führera; tymczasem – jak ujął to zwięzłą formułą – „Führer jest partią, a partia jest Führerem"[2113].

Gdy oficjalny program zjazdu dobiegł końca, Hitler spotkał się z partyjną elitą w hotelu Deutscher Hof i ponownie zakazał dalszych „indywidualnych akcji" przeciwko Żydom. Ciekawe, że Goebbels powątpiewał, czy ten apel kanclerza zostanie wysłuchany[2114]. Faktem jest, że Hitler, mając już na względzie olimpijski rok 1936, chciał unikać wszelkich zadrażnień, które mogłyby jeszcze bardziej nadszarpnąć reputację jego reżimu. Dlatego po zjeździe nakazał również wstrzemięźliwość propagandzie: „kwestia żydowska" miała chwilowo zniknąć z afisza[2115].

Po uchwaleniu ustaw norymberskich otwartym problemem była nadal precyzyjna definicja żydowskości[2116]. Rozbieżność zdań istniała tu zwłaszcza pomiędzy ministerstwem spraw wewnętrznych, które „pół-Żydom" chciało przyznać pełne prawa obywatelskie, a zastępcą Führera (reprezentowanym przez szefa organizacji lekarskiej, Wagnera), chcącym tę grupę zaklasyfikować jako Żydów. Dwudziestego czwartego września Hitler, jak czytamy w zapiskach Goebbelsa, podczas konferencji kierowniczej NSDAP w Monachium opowiedział się przeciwko formalnemu istnieniu „pośredniej rasy «nie-Aryjczyków»" – unikając odpowiedzi na pytanie, czy zatem obywateli mających dwoje żydowskich dziadków zaliczyć do „Aryjczyków", czy do „Żydów"[2117]. Kilka dni później Goebbels zanotował, że Hitler w „kwestii żydowskiej" nadal się waha[2118]. Wykreślając klauzulę o tym, że ustawa o ochronie krwi dotyczy jedynie „Żydów pełnej krwi", kanclerz sam stworzył problem, od którego rozwiązania teraz systematycznie się uchylał. Ustawy norymberskie miały być w jego zamyśle przede wszystkim głośnym werblem, natomiast nie przemyślał, jak mianowicie ową „rasę żydowską" zdefiniować. Jeśli weźmiemy pod uwagę, jak wiele uwagi poświęcano w propagandzie nazistowskiej „mieszaniu się ras", to

powyższa niedbałość jest wręcz zadziwiająca – przy czym pokazuje ona raz jeszcze, jak bezsensownym i zwodniczym przedsięwzięciem musiała być każda próba rozłożenia niemieckiego społeczeństwa na „rasowe" części składowe.

Ponieważ Hitler zwlekał z decyzją[2119], negocjujące z sobą delegacje partii i państwa wypracowały w końcu kompromis: definicję Żyda zawartą w „pierwszym rozporządzeniu do ustawy o obywatelstwie Rzeszy"[2120]. Żyd (a więc osoba *eo ipso* wykluczona z pełnych praw obywatelskich) zdefiniowany był tam jako osoba wywodząca się od „co najmniej trojga dziadków będących rasowo Żydami pełnej krwi". Używano odtąd pojęcia „Żydów uznaniowych" (*Geltungsjuden*) na określenie tych „mieszańców" z dwojgiem żydowskich dziadków, którzy wyznawali judaizm, mieli żydowskiego współmałżonka lub pochodzili ze związku pozamałżeńskiego z Żydem, uskutecznionego po wejściu w życie ustaw norymberskich. Pozostali „żydowscy mieszańcy" (mający jednego lub dwoje żydowskich dziadków) otrzymali „tymczasowe prawa obywatelskie w Rzeszy". Tym sposobem zapis prawny utworzył ową „rasę pośrednią", przed którą bronił się Hitler. Cała ta klasyfikacja i decydowanie o losie „żydowskich mieszańców" nastręczała odtąd sporo kłopotu nazistowskiej biurokracji. Nad ostateczną wersją tych przepisów naradzano się wprawdzie w latach 1936/37[2121], lecz nie weszła ona nigdy w życie.

W pierwszych latach po 1933 roku rasizm hitlerowskiego reżimu manifestował się, prócz ustawodawstwa antysemickiego, głównie w tworzeniu (ze znacznym udziałem Hitlera) prawnych podstaw „higieny rasowej". Już w lipcu 1933 dyktator przeforsował w gabinecie (wbrew sprzeciwowi Papena) ustawę o sterylizacji. Z kolei na zjeździe NSDAP w roku 1934 upoważnił Wagnera jako szefa organizacji lekarskiej do tego, by z powodów „eugenicznych" zlecać w przyszłości aborcję nawet bez podstaw prawnych – on, Hitler, gwarantował przy tym zwolnienie od kary. Informację taką Wagner przekazał odpowiednim komórkom w systemie służby zdrowia[2122]. W lipcu 1935 Hitler zażądał zbadania, czy sterylizację dałoby się wykonywać przez napromieniowanie, dla uniknięcia

zgonów. Gdy przedłożono mu ekspertyzę, według której pozbawianie kobiet zdolności rozrodczej możliwe byłoby przy użyciu promieniowania rentgenowskiego, na początku roku 1936 dokonano ustawowej zmiany, która na taką praktykę zezwalała[2123]. Jednak pod koniec 1935 Hitler stanowczo zastrzegł, aby ustawa o sterylizacji nie była stosowana wobec mieszkających w Niemczech „genetycznie chorych cudzoziemców", jako że nie widział powodu, by eugenicznymi zabiegami ulepszać obce rasy[2124]. Plan przymusowej sterylizacji tak zwanych bękartów nadreńskich (*Rheinlandbastarde*) z roku 1937 (rzecz dotyczyła około 600–800 młodych ludzi, spłodzonych w czasie francuskiej okupacji Nadrenii przez żołnierzy wojsk kolonialnych z Niemkami) opierał się na „specjalnym zleceniu" Hitlera, które nakazywało przeprowadzenie tych medycznych ingerencji mimo braku podstawy prawnej[2125]. Jak świadczą te przykłady, Hitler ze skrupulatną drobiazgowością dążył do urzeczywistnienia „rasowohigienicznych" postulatów, jakie zawarł w *Mein Kampf*.

Wielki manewr na arenie międzynarodowej

Tuż po corocznym wystąpieniu Hitlera na obchodach dożynkowych, na początku października 1935, rozpoczął się oczekiwany już od dawna atak Włoch na Etiopię (Abisynię). Liga Narodów obłożyła Włochy sankcjami – na arenie międzynarodowej powstała sytuacja, której Hitler z nadzieją wyczekiwał[2126]. Już na początku sierpnia, dowiedziawszy się o mającej nastąpić inwazji Włoch, zaznajomił Goebbelsa z „zarysem swoich planów w polityce zagranicznej", planów znacznie wykraczających poza rewizję wersalskiego ładu powojennego i odzyskanie przez Niemcy rangi mocarstwa w Europie Środkowej: „ […] z Anglią wieczne przymierze. Dobre stosunki z Polską. Kolonie w ograniczonym zakresie. Za to poszerzenie na wschód. Ziemie bałtyckie są nasze. Opanować Morze Bałtyckie. Zbliżają się konflikty: włosko-abisyńsko-angielski, a później

japońsko-rosyjski. To znaczy może za parę lat. Wtedy wybije nasza wielka dziejowa godzina”[2127].

Teraz, w październiku, Hitler poinstruował Goebbelsa, aby prasę nastawić bardziej prowłosko[2128]. Kilka dni później Goebbels po przemowie, którą Hitler wygłosił w Kancelarii Rzeszy do zebranych tam ministrów i wysokich stopniem wojskowych, zapisał, iż Führer wyłożył słuchaczom „całą powagę sytuacji”: „Sytuacja Mussoliniego rozpaczliwa. Anglia będzie próbowała wciągnąć nas do udziału w sankcjach. Wtedy Führer zaoferuje mediację. Apel do światowej opinii publicznej. Wszystko to jest dla nas o trzy lata za wcześnie. Führer widzi sytuację bardzo wyraźnie. I dokładnie wie, czego chce. Ogólnie zbrojmy się i szykujmy. W Europie znów zrobił się ruch. Jeśli będziemy mądrzy, zyskamy”[2129].

Międzynarodowe sankcje przeciwko Włochom, które weszły w życie w połowie listopada[2130], nie wpłynęły istotnie na operacje militarne w Abisynii. Do maja 1936 roku Włochy zajęły terytorium tego afrykańskiego cesarstwa. Hitlerowi wojna ta dawała szansę, by w cieniu zaistniałego konfliktu między zachodnimi mocarstwami a Włochami kontynuować zbrojenia.

Ale wskutek nakładów zbrojeniowych, które zwiększono po raz kolejny w roku 1935, a potem jeszcze bardziej z nadejściem roku 1936, zaostrzyły się problemy gospodarcze kraju. Co więcej, jak okazało się jesienią 1935 i w ciągu następnej zimy, nie dało się prowadzić zbrojeń w pożądanym tempie[2131].

Pod koniec października Hitler zapoznał się z memorandum Goerdelera, sporządzonym przez niego na zlecenie Kancelarii Rzeszy. Goerdeler bowiem, odchodząc ze stanowiska komisarza Rzeszy ds. cen, gruntownie skrytykował forsowaną aktualnie politykę dozbrajania i autarkii. Ostrzegał, że jeśli nie znajdą się dewizy na import tłuszczów, to w obliczu dotkliwego braku masła na sklepowych półkach rządowi nie pozostanie nic innego, jak zaprowadzić „gospodarkę kontrolowanej repartycji od wytwórcy do konsumenta” – a taki krok uważał za fatalny[2132].

Mimo napiętej sytuacji dewizowej minister wojny Blomberg 18 października 1935 na naradzie Wehrmachtu zniósł obowiązujący

dotąd, ustalony przez Schachta, limit maksymalnych wydatków na zbrojenia. Z punktu widzenia Reichsbanku wzmożone wskutek tego zużycie surowców przez poszczególne rodzaje sił zbrojnych w nieznośnym stopniu obciążało zasoby dewizowe Rzeszy. Dwudziestego szóstego listopada Schacht z okazji narady u Hitlera omówił przewidywany stan dewiz w nadchodzących sześciu miesiącach: po uwzględnieniu potrzeb dewizowych przemysłu, sektora spożywczego i handlu wychodził deficyt wynoszący 376 milionów marek Rzeszy[2133]. I 24 grudnia 1935 Schacht na piśmie oświadczył Blombergowi, że nie będzie w stanie zaspokoić wyśrubowanych żądań Wehrmachtu w zakresie dewiz na zakup ołowiu i miedzi[2134].

Wyczerpywanie zapasów dewizowych najbardziej fatalnie odbiło się na sytuacji żywieniowej: obniżone plony z niemieckiego rolnictwa (przy rosnącej ludności) można było skompensować jedynie większym importem artykułów spożywczych i pasz, ale Schacht, który od roku 1933 mocno obniżał import sektora rolnego, odmówił wyasygnowania odpowiedniej ilości dewiz, nie chciał bowiem narażać zbrojeń. Doszło więc do bezpośredniego konfliktu: „produkować masło czy armaty", co dla ludności Rzeszy oznaczało dalsze borykanie się z niedostatecznym zaopatrzeniem w żywność[2135]. Ale oto nastąpiła osobista interwencja Hitlera. Wspomniawszy już na zjeździe o problemach zaistniałych na rynku spożywczym i odmówiwszy podniesienia płac (co uzasadnił ryzykiem inflacji), 6 października na masowym zgromadzeniu niemieckiego chłopstwa na Bückebergu dał odprawę krytykom bieżącej polityki żywnościowej, a cztery dni później, na rozpoczęciu Dzieła Pomocy Zimowej, podkreślił ideę „solidarności społecznej", która, jak zaznaczył, wymaga ponoszenia ofiar na rzecz „narodowej wspólnoty"[2136].

Po tym wstępie tematykę spożywczą wziął na warsztat Goebbels. W pierwszych dniach października minister propagandy Rzeszy pouczył słuchaczy swojego przemówienia, że przejściowe niedobory masła w sklepach trzeba wytrzymać, aby umożliwić sprowadzanie surowców niezbędnych w „bitwie na polu pracy" oraz zwalczenie

kilkumilionowego bezrobocia[2137]. Zbrojeń, jak głosiła propaganda, nie wolno pod żadnym pozorem wstrzymywać; pojawiło się hasło „armaty zamiast masła”[2138]. Zbiórki prowadzone w ramach Dzieła Pomocy Zimowej były przez zimną porę roku wspierane propagandowo; od października 1935 do marca 1936 partia nieustannie organizowała zebrania służące „edukowaniu” w zakresie sytuacji żywnościowej[2139]. Krytykowanie trudności zaopatrzeniowych uznawano za sabotaż wymierzony w wysiłki zbrojeniowe, co spowodowało, że skarg takich prawie nie artykułowano publicznie, więc oficjalnie nie psuły one zbytnio „nastrojów”[2140]. Poza tym zaopatrzenie w kraju pod koniec roku nieco się poprawiło. Do mediacji w nierozstrzygniętym sporze pomiędzy ministrem rolnictwa Darrém a Schachtem o udostępnienie dewiz dla sektora żywnościowego Hitler wyznaczył Göringa – i zadbał o to, by w grudniu i styczniu znalazły się przynajmniej dewizy na zakup nasion oleistych[2141]. Ale mierzalne rozjaśnienie „nastrojów” nie nastąpiło; szczególnie robotnicy wciąż porównywali swoje niskie płace z przywilejami, jakimi cieszyli się partyjni bonzowie, i z rosnącymi dochodami „lepszych” warstw, odczuwając ten stan rzeczy jako rażącą społeczną niesprawiedliwość. Z ostrożności Goebbels i Ley na początku lutego 1936 zdecydowali, że w toku kampanii przed marcowymi wyborami do rad zaufania Hitler nie powinien przemawiać, gdyż stanowiłoby to „oznakę zbyt mocnego zaangażowania i tym samym zbytnie ryzyko”[2142]. Ostatecznie wybory te zostały w ogóle odwołane[2143].

Zimowa olimpiada, która odbyła się w lutym 1936 roku w Garmisch-Partenkirchen, dała reżimowi cenną okazję, by odwrócić uwagę ludności od ciężkiej sytuacji zaopatrzeniowej i niezbyt entuzjastycznych nastrojów w kraju, a międzynarodowej opinii publicznej zaprezentować Niemcy jako otwarte na świat i pokojowe. W scenariuszu tym nieoczekiwanie mocno zazgrzytało, gdy 4 lutego, dwa dni przed otwarciem igrzysk, żydowski student David Frankfurter dokonał śmiertelnego zamachu na Wilhelma Gustloffa, krajowego szefa NSDAP w Szwajcarii[2144]. Akcja odwetu na niemieckich Żydach była w tym momencie absolutnie niewskazana:

niemieckie środki masowego przekazu od tygodni już trzymały się nakazu, by przez wzgląd na olimpiadę zachowywać wstrzemięźliwość właśnie co do „kwestii żydowskiej"; dlatego ich reakcja na zamach wypadła stosunkowo spokojnie[2145]. Hitler otworzył wielkie sportowe wydarzenie zgodnie z planem. Dopiero w swoim przemówieniu na pogrzebie Gustloffa w Schwerinie 12 lutego przypuścił frontalny atak na „pełną nienawiści potęgę naszego wroga, Żyda"[2146].

Głęboki rozdźwięk między Włochami a mocarstwami zachodnimi, spowodowany konfliktem abisyńskim, zaczął, z punktu widzenia Hitlera, wydawać pierwsze owoce. Ulrich von Hassell, niemiecki ambasador w Rzymie, 6 stycznia zadepeszował do Berlina, że w rozmowie z Mussolinim usłyszał oświadczenie, iż możliwe jest „gruntowne polepszenie relacji niemiecko-włoskich" oraz „załatwienie jedynej kwestii spornej, mianowicie problemu z Austrią". Mussolini, jak donosił von Hassell, zaoferował Rzeszy układ o przyjaźni, który pozwoli umieścić Austrię „w kilwaterze Niemiec", i powiedział, że nie ma nic przeciwko temu, by Austria, pozostając państwem formalnie niepodległym, stała się satelitą Niemiec[2147].

Zanim to nastąpiło, musiało jeszcze minąć kilka miesięcy. Tymczasem Hitler ujrzał przed sobą szansę, aby przychylną postawę Mussoliniego wykorzystać do uporania się z dużo pilniejszym problemem. Otóż na początku 1936 roku na drodze dalszego zbrojenia Niemiec stanęła ważka przeszkoda, którą Hitler musiał koniecznie usunąć, jeśli chciał urzeczywistnić swoje ambitne zamysły polityczne: zapisany w traktacie wersalskim zdemilitaryzowany status Nadrenii, wskutek którego Rzesza nie mogła chronić Zagłębia Ruhry (będącego sercem niemieckiego przemysłu ciężkiego) przed ewentualną interwencją francuską. Wprowadzając swoje wojsko do Nadrenii, Hitler nie tylko naruszyłby traktat wersalski, ale również pakt lokarneński, przez co państwa gwarantujące: Belgia, Francja, Wielka Brytania i Włochy, mogłyby znów utworzyć wspólny front. Dlatego, jak powiedział Hitler Goebbelsowi 20 stycznia 1936, Nadrenii jeszcze zajmować nie można, żeby „nie dawać tamtym okazji do oderwania się od konfliktu w Abisynii"[2148]. Było zatem wiadomo, jaką rolę odgrywa w polityce Hitlera ten afrykański

konflikt. Gdy jednak Mussolini 25 stycznia w niepodpisanym artykule prasowym zakwestionował (z powodu brytyjsko-francuskich narad sztabów generalnych) dalsze obowiązywanie paktu z Locarno, pogląd Hitlera na kwestię Nadrenii zaczął ulegać zmianie[2149].

Poza tym w połowie lutego Hitler doszedł do wniosku, iż za dogodny pretekst do wprowadzenia niemieckich oddziałów na teren Nadrenii mogłaby posłużyć zbliżająca się ratyfikacja francuskiego-radzieckiego paktu o wzajemnej pomocy, który zawarto już w maju 1935. I tym argumentem próbował skłonić Mussoliniego do zachowania neutralnego stanowiska, gdyby pakt lokarneński został wkrótce złamany. Moment wydawał się korzystny, gdyż w lutym sytuacja militarna w Abisynii rozwijała się na korzyść Włoch. Zbliżała się zatem kulminacja międzynarodowego kryzysu; prawdopodobieństwo, że mocarstwa lokarneńskie wspólnie zareagują na wkroczenie Niemiec do Nadrenii, było minimalne[2150].

Ciekawych przyczynków do tego, jak Hitler dochodził do owej decyzji, której finałem było zajęcie Nadrenii na początku marca, dostarczają zarówno dzienniki Goebbelsa, jak i zapiski niemieckiego ambasadora w Rzymie, którego Hitler 14 lutego nieoczekiwanie wezwał do Monachium, a potem 19 lutego równie nieoczekiwanie do Berlina. W Monachium Hassell usłyszał od kanclerza, że zajęcie Nadrenii to z militarnego punktu widzenia „bezwzględna konieczność". Hitler powiedział mu, że dotychczas wprawdzie rozważał wiosnę 1937 roku, ale oto nadszedł „psychologicznie właściwy moment", bo Wielka Brytania i Francja raczej nie mają teraz głowy do militarnej reakcji na posunięcie Niemiec. Hassell odniósł w tej rozmowie wrażenie, iż w decyzji Hitlera istotną rolę odgrywają motywy wewnątrzpolityczne[2151]. Neurath zaś upewnił Hassella, że w obliczu pogorszenia nastrojów Hitler szuka „jakiegoś narodowego hasła, które znów rozpali w masach żar"[2152]. Wszelako pytanie o to, czy takie względy wewnątrzpolityczne zaważyły na działaniach Hitlera w lutym i marcu 1936 bardziej niż kwestie strategii i polityki zagranicznej, rozmija się z istotą sprawy. Albowiem polityczny styl i siła Hitlera polegały właśnie na tym, by łączyć różne motywy działania i w końcu dokonywać zaskakującego posunięcia,

pasującego do sytuacji i międzynarodowej, i wewnętrznej. Notatka Goebbelsa po rozmowie z Hassellem przy obiedzie 19 lutego: „Führer znów czai się do skoku. Rozmyśla i rozważa, a potem nagle przechodzi do działania”[2153].

Hassell, wyposażony w instrukcje od Hitlera, wrócił do Rzymu i już kilka dni później zameldował Berlinowi, jak brzmi odpowiedź Mussoliniego: ten oznajmił, że wprawdzie nie zamierza wypowiedzieć paktu lokarneńskiego z powodu zawarcia paktu przez Francję i ZSRR, ale też nie weźmie udziału w brytyjsko-francuskich sankcjach przeciwko wejściu Niemców do Nadrenii[2154]. Mimo tej nadzwyczaj satysfakcjonującej reakcji Włoch Hitler pod koniec lutego nie był jeszcze, jak się zdaje, ostatecznie zdeterminowany uderzyć. Omówiwszy tę sprawę po raz kolejny z Goebbelsem i Göringiem, doszedł do konkluzji, że ciągle jest „odrobinę za wcześnie”[2155]. Następnego dnia Goebbels zapisał po innej rozmowie z dyktatorem, iż ten „bije się z myślami” po tym, jak parlament francuski zatwierdził porozumienie ze Związkiem Radzieckim[2156].

Nieoczekiwanie Hitler jeszcze tego samego wieczora poprosił Goebbelsa, aby towarzyszył mu w wyjeździe do Monachium, gdyż chciałby go mieć przy sobie, „podejmując trudną decyzję co do Nadrenii”, jak napisał sam Goebbels, „mile połechtany”[2157]. Kiedy jechali pociągiem (była z nimi również Magda) oraz następnego dnia w Monachium Hitler wielokrotnie podejmował ten temat, ale z decyzją wciąż zwlekał. Ale w kolejnym dniu, 1 marca, oświadczył Goebbelsowi, odwiedziwszy go w jego monachijskim hotelu, że chce działać już w przyszłym tygodniu, a nie – jak radził mu sam Goebbels, ale także Neurath[2158] – czekać do 12 marca, kiedy to „pakt z Rosjanami” miał zostać ratyfikowany przez francuski senat[2159].

Drugiego marca, wróciwszy już do Berlina, Hitler wezwał Goebbelsa, Göringa, Blomberga, Fritscha, Raedera i Ribbentropa do Kancelarii Rzeszy, aby im zakomunikować, że w nadchodzącą niedzielę ogłosi w Reichstagu remilitaryzację Nadrenii, a jednocześnie skieruje do zachodnich mocarstw daleko idącą ofertę porozumienia. Wyjaśnił, że nie spodziewa się poważniejszej reakcji

ani ze strony Francji, ani Wielkiej Brytanii, a Włochami przejmować się nie trzeba. Zapowiedział ponadto, że zamierza rozwiązać Reichstag i rozpisać nowe wybory „pod hasłami polityki zagranicznej". Posłowie dla niepoznaki zostali wezwani do Berlina w piątek wieczorem, niby na wieczorek przy piwie[2160]. I dopiero w godzinach porannych tego dnia, 6 marca, Hitler oficjalnie poinformował wszystkich członków swojego gabinetu[2161].

Siódmego marca, zwracając się do parlamentarzystów, Hitler zapowiedział zerwanie paktu lokarneńskiego. Tłumaczył, że umowy tej, zawartej w 1926 r., nie da się pogodzić z wojskowym paktem francusko-radzieckim; Francja w przyszłości może znaleźć się pod władzą komunistyczną, dlatego w razie kryzysu centrum dowodzenia będzie się nazywało „już nie Paryż, tylko Moskwa". Punktem kulminacyjnym tej przemowy było odczytanie memorandum adresowanego do państw sygnatariuszy paktu z Locarno. Niemiecki rząd oświadczał w nim, że „z dniem dzisiejszym przywrócił pełną i nieograniczoną suwerenność Rzeszy w zdemilitaryzowanej strefie Nadrenii". Jednocześnie na terytorium położone na lewym brzegu Renu wmaszerowały (liczebnie co prawda dość słabe) oddziały niemieckie[2162]. Następnie, tak jak w „przemowie na rzecz pokoju" wygłoszonej przez Hitlera 21 maja 1935, odczytany został długi katalog propozycji służących „ustanowieniu systemu europejskiego zabezpieczenia pokoju": zdemilitaryzowane strefy po obu stronach granic z Francją i Belgią; pakty o nieagresji z sąsiadami na wschodzie i zachodzie; pakt o przestrzeni powietrznej zapobiegający napaściom lotniczym. Wreszcie zaś zadeklarował gotowość, by ponownie wstąpić do Ligi Narodów, przy czym powiązał ten krok m.in. z kwestią „równouprawnienia kolonialnego" (już kilka miesięcy wcześniej zaczął głośniej niż w trzech pierwszych latach swoich rządów mówić o zwrocie niemieckich kolonii, aby dodatkowo zaakcentować wzrost rangi Niemiec na arenie międzynarodowej)[2163]. Kończąc wystąpienie, Hitler obwieścił swoją decyzję o rozwiązaniu Reichstagu i zaapelował do społeczeństwa, aby podczas zbliżających się wyborów wsparło go „w walce o prawdziwy pokój".

Dzień po tej militarnej operacji reżim obchodził Dzień Pamięci o Bohaterach[2164]. Po nim zaś pełną parą ruszyła przedwyborcza machina propagandowa[2165]. Celem mobilizacji mas było ukrócenie debat o problemach zaopatrzeniowych i niesprawiedliwościach społecznych, rozproszenie strachu przed wojną, który rozbudziło zbrojne wejście do Nadrenii, a także zademonstrowanie zwartej postawy narodu – co miało zapewnić rządowi mocniejsze „plecy" w nadchodzących konfrontacjach międzynarodowych[2166]. Reżim mógł spokojnie założyć, iż akcja nadreńska, przebiegłszy bez żadnych utrudnień, została przez większość społeczeństwa zaakceptowana jako ważny krok ku całkowitemu zrzuceniu restrykcji nałożonych traktatem wersalskim. Podczas „zmagań wyborczych" między 12 a 18 marca Hitler przemawiał w jedenastu miastach. Głównie zapewniał słuchaczy o swoich pokojowych intencjach, ale także apelował do przebudzonej dumy narodowej[2167].

Kluczowymi momentami tej kampanii, w dwóch dniach poprzedzających wybory, były szczególnie szumnie zaaranżowane wystąpienia Hitlera[2168]. Po południu 27 marca odwiedził w Essen zakłady Kruppa; wygłoszoną tam oracje transmitowały wszystkie niemieckie rozgłośnie. Spotkanie zaczęło się od wstępnych słów Goebbelsa, który następnie podał komendę wciągania flag, a wtedy, jak opisywał „Völkischer Beobachter", całe Niemcy „upodobniły się do orkanu chorągwi ze swastyką". Gdy gauleiter Terboven powitał Hitlera, w całym kraju na minutę zatrzymano ruch na ulicach, a w fabrykach załogi dostały wolne, aby móc wysłuchać dyktatora[2169]. W esseńskim przemówieniu Hitler ponownie zadeklarował wolę pokoju i odwołał się do narodowego poczucia jedności, aby w końcu wezwać naród do osądzenia: czy uważa, „że wytrwale pracowałem, że w tym roku starałem się o twoje dobro, że przyzwoicie spożytkowałem swój czas w służbie tego narodu". Następnie w Rzeszy odbyły się kolejne imprezy tego rodzaju, z udziałem wysoko postawionych członków partii[2170]. Nazajutrz obchodzone było święto nazwane Niemieckim Narodowym Dniem Honoru, Wolności i Pokoju (Deutscher Volkstag für Ehre, Freiheit und Frieden) – Hitler wygłosił wtedy w nadreńskiej metropolii Kolonii

kolejne przemówienie, znów transmitowane przez wszystkie stacje radiowe.

„Völkischer Beobachter" szczegółowo opisał reżyserię tego uroczystego wieczoru: „W sobotę o godz. 18.30 miliony mieszkańców stolicy Rzeszy wyjdą na ulicę i pośpieszą, tak jak w całych Niemczech, na miejsca zbiórek, skąd wyruszą olbrzymie pochody demonstracyjne. Od 19.45 kolumny w uroczystej ciszy będą czekały na wymarsz. O 19.50 zadudni w całych Niemczech głos dzwonów katedry kolońskiej, po czym z hal targowych w Kolonii przemówi Adolf Hitler".

Dźwięk dzwonów z tej katedralnej świątyni (która od chwili swojego ukończenia w XIX wieku, po wielu stuleciach budowy, stała się popularnym narodowym symbolem silnych Niemiec zjednoczonych przeciwko Francji) Hitler wykorzystał do zasugerowania, że wybory stanowią ukoronowanie dzieła narodowego zjednoczenia, któremu błogosławi sam Bóg.

Zwrócił się do „Wszechmocnego", aby „użyczył nam siły do wytrwania w tej walce o wolność i przyszłość, i honor, i pokój naszego narodu, tak nam dopomóż Bóg!"[2171]. Po tej końcowej apostrofie jego słuchacze oraz miliony ludzi zebranych na terenie Rzeszy zaintonowali pieśń *Niederländisches Dankgebet* („Niderlandzka modlitwa dziękczynna") – „Völkischer Beobachter" napisał o „gigantycznym chórze 67 milionów Niemców" – zaś emitowane przez radio bicie kolońskich dzwonów, jak czytamy w tej samej gazecie, „miało przez cały czas śpiewu przypominać niemieckiemu narodowi, aby w niedzielę złożył Führerowi jednomyślne podziękowanie"[2172].

Tak wprawieni w stosowny nastrój, Niemcy w niedzielę poszli do urn. „Narodzie niemiecki, spełnij teraz swą powinność", brzmiał jeden z nagłówków w gazecie „Völkischer Beobachter"[2173]. Wynikami tych wyborów manipulowano na potęgę, dlatego też nie odzwierciedlają one zgody społeczeństwa na politykę reżimu, lecz świadczą o tym, jak w utworzonej sztucznie przez reżim „przestrzeni publicznej" wykreowano poparcie ludności, a następnie uzyskano jego reprodukcję w zainscenizowanych wyborach. Sprawozdawcy

z socjaldemokratycznego podziemia twierdzili, że „terror, wpływanie na procedurę wyborczą, fałszowanie wyników" osiągnęło „skalę dotychczas niespotykaną"[2174]. Według oficjalnych danych lista jedności uzyskała poparcie 99-procentowe; przy czym nie wykazano osobno liczby głosów na „nie", uznając je za nieważne; zaś karty puste liczono jako głosy na „tak". Mimo ogromnej presji od udziału w wyborach uchyliło się ponad 400 tysięcy osób[2175].

Niemniej jednak rezultat wyborów wzmocnił pozycję Hitlera wobec mocarstw zachodnich, które i tak nie potrafiły zdobyć się na poważną ripostę. Wprawdzie Rada Ligi Narodów 19 marca uchwaliła rezolucję, w której zajęcie Nadrenii uznano za jednoznaczne pogwałcenie traktatu wersalskiego i wysunięto wobec Niemiec określone żądania – na przykład takie, żeby na zajętym terytorium nie budować fortyfikacji[2176], ale sformułowaną na tej bazie propozycję mocarstw lokarneńskich niemiecka strona 24 marca odrzuciła[2177]. Rząd włoski podpisał się pod tymi uchwałami, ale nie zastosował wobec Niemiec żadnych sankcji, zatem Mussolini nie złamał swojej deklaracji lojalności, danej w lutym Hassellowi[2178].

Pierwszego kwietnia, tj. trzy dni po wyborach, Hitler przystąpił do kontrofensywy: za pośrednictwem swojego specjalnego ambasadora Ribbentropa przedłożył w Londynie niemiecki „plan pokojowy". Oferta ta zawierała wszelkie możliwe propozycje działań na rzecz pokoju, lecz ani słowem nie ustosunkowywała się do wezwania, aby Niemcy w Nadrenii nie fortyfikowali się[2179]. Rząd brytyjski na ten niemiecki plan pokojowy odpowiedział długim katalogiem pytań, którego szczegółowość sygnalizowała, iż Brytyjczycy mają do szumnie oznajmianych pokojowych zamiarów Niemiec stosunek bardziej niż sceptyczny[2180]. Hitlera zaniepokoiło też opublikowanie tej listy pytań w prasie. Rozmawiając z brytyjskim ambasadorem, 14 maja wyraził obawę, że publikacja ta narazi go na konfrontację z międzynarodową opinią publiczną. Poza tym oświadczył bez ogródek, iż na ponownie zajętym terytorium Niemcy zbudują takie umocnienia, jakie uznają za konieczne[2181].

Jak się okazało, manewr Hitlera się powiódł. Sankcje ze strony mocarstw nie nastąpiły, a za konsultacjami wojskowych sztabów

generalnych państw lokarneńskich, którymi grożono w marcu, nie poszły praktycznie żadne konsekwencje[2182]. Fakt pogodzenia się z wkroczeniem Niemiec był równoznaczny z rozpadem skonstruowanego w Locarno systemu bezpieczeństwa. Latem Wielka Brytania i Francja podjęły jeszcze jedną próbę odnowienia systemu lokarneńskiego, ale Hitler nie okazał najmniejszego zainteresowania tym pomysłem[2183].

2055 *Goebbels TB*, 8 kwietnia 1935.

2056 Zmniejszenia te wyniosły 3 proc. w gminach miejskich oraz 10 proc. w wiejskich. O szczegółach pisze Sodeikat, *Nationalsozialismus*. Zob. także Fuchs, *Beziehungen*, s. 44ff.

2057 Morsch, *Arbeit*, s. 198ff.; *Sopade* 1935, s. 151ff.

2058 Longerich, *Politik*, s. 70ff.; Morsch, *Arbeit*, s. 321ff.; Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 96ff.

2059 Longerich, *Politik*, s. 53ff.; Wildt, *Volksgemeinschaft*.

2060 *Akten Partei-Kanzlei* 1, MF 124 05038, pismo Wiedemanna do Bormanna, 30 kwietnia 1935.

2061 Longerich, *Politik*, s. 81.

2062 Besier, *Kirchen* 3, s. 142f.

2063 Tamże, s. 144; *ADAP* C 3, nr 470; R 43 II/176a, adnotacje Lammersa, 9 i 15 lutego 1935, o przedłożeniu roboczej wersji porozumienia z Watykanem, parafowanej w r. 1934 (*Regierung Hitler* 2, s. 1069).

2064 Besier, *Kirchen* 3, s. 144ff.

2065 Tamże, s. 159ff.; Rapp, *Devisenprozesse*, s. 42ff. i s. 69ff.

2066 Meier, *Kirchenkampf* 2, s. 21ff.

2067 Besier, *Kirchen* 3, s. 61f.

2068 Tamże, s. 67ff.; Meier, *Kirchenkampf* 2, s. 21f.

2069 Longerich, *Politik*, s. 77. Goebbels w połowie kwietnia wrócił z konferencji reichsleiterów w Monachium z mocnym przekonaniem, że Stahlhelm trzeba rozwiązać (*Goebbels TB,* 13 kwietnia 1935), przy czym Himmler zapowiedział taki już 11 lutego 1935 (Berghahn, *Stahlhelm*, s. 271).

2070 Longerich, *Politik*, s. 612.

2071 O szczegółach: tamże, s. 81ff.

2072 Fischer, *Schacht*, s. 152ff. Schacht przedłożył memorandum (częśc. przedruk. w: Schacht, *76 Jahre*, s. 436ff.), w którym zaproponował już ustawowe rozwiązanie „kwestii żydowskiej" zamiast tzw. akcji indywidualnych: niemieccy Żydzi mieli stać się „mieszkańcami o mniejszych prawach". Na otwarciu targów wiosennych w Lipsku ostrzegł przed „unicestwianiem każdego Żyda, bez różnicy", co mimo brutalnego tonu oznaczało krytykę nieskoordynowanego postępowania aktywistów partyjnych.

2073 O szczegółach: Longerich, *Politik*, s. 83f.

2074 O działaniach Bella jesienią 1934: Besier, *Kirchen* 3, s. 26ff.

2075 Tamże, s. 86ff., cytat s. 86.

2076 Meier, *Kirchenkampf* 2, s. 50.

2077 Rapp, *Devisenprozesse*, s. 72. Pod koniec lipca procesy te wznowiono (tamże, s. 79).

2078 Besier, *Kirchen* 3, s. 92f.

2079 Morsch, *Arbeit*, s. 324ff.; *Sopade* 1935, s. 651f., s. 757ff., s. 895ff. (według tego źródła „dezaprobata wobec reżimu osiągnęła niespotykaną powszechność")

i s. 1011ff.

2080 BAB, R 43 II/318, Frick do Lammersa, 24 lipca 1935, z fragmentami raportów sytuacyjnych, oraz przesłanie dalszych raportów sytuacyjnych przez Grauerta, 2 sierpnia 1935.

2081 Tamże, minister wyżywienia i rolnictwa do Kancelarii Rzeszy, 31 sierpnia 1935.

2082 Tamże, notatka z narady powierników 27 sierpnia 1935.

2083 Tamże, notatka z 4 września 1935 o sytuacji dochodowej ludności oraz cenowo-zaopatrzeniowej w Niemczech zawiera adnotację: „Führer już otrzymał". Patrz już: Kershaw, *Hitler* 1, s. 727.

2084 Reich, *Goerdeler*, s. 225ff. Zob. także korespondencję na temat odpowiedniego projektu ustawy (BAB, R 43 II/315a); Goerdeler, *Schriften*, s. 236ff.

2085 *Goebbels TB*, 29 kwietnia i 9 maja 1933 (o rozmowach z Hitlerem) oraz 19 maja i 5 czerwca 1935.

2086 Longerich, *Politik*, s. 85ff.

2087 Tamże, s. 88ff.; tenże, *»Davon«*, s. 80ff., oraz liczne raporty w: Kulka/Jäckel (red.), *Juden,* za okres od lipca do września 1935.

2088 Fischer, *Schacht*, s. 158ff. Opór Schachta miał swoje apogeum w lipcu, gdy zamknął on filię Reichsbanku w Arnswalde, gdyż jej dyrektor został publicznie napiętnowany za robienie zakupów w żydowskich sklepach.

2089 O szczegółach: Longerich, *Politik*, s. 94. Zarządzenie Hitlera zostało obwieszczone przez zastępcę Führera okólnikiem R 164/35.

2090 Tamże, s. 100f.

2091 Besier, *Kirchen* 3, s. 76ff.; *Dokumente Kirchenpolitik* 2, nr 21/35 i nr 30/35.

2092 Dekret w sprawie połączenia kompetencji Rzeszy i Prus w sprawach kościelnych, 16 lipca 1935 (*RGBl.* 1935 I, s. 1029).

2093 *Dokumente Kirchenpolitik* 2, nr 21/35, cytat s. 305. Tym funkcjonariuszem kościelnym był Erwin Noack, przewodniczący synodu prowincji saksońskiej (tamże, s. 302).

2094 Besier, *Kirchen* 3, s. 310; *Dokumente Kirchenpolitik* 3, nr 15.

2095 *Goebbels TB*, 19 sierpnia 1935.

2096 Besier, *Kirchen* 3, s. 311ff.

2097 Ustawa o Niemieckim Kościele Ewangelickim, 24 września 1935 (*RGBl*. 1935 I, s. 1178), oraz 1. rozporządzenie wykonawcze, 3 października 1935 (tamże, s. 1225).

2098 *Akten Bischöfe* 2, nr 231/I i nr 229/IId.

2099 Zapiski Meissnera z rozmowy na Obersalzbergu, wydruk. w: Berghahn, *Ende*. Jak wyglądała owa „przyszłość", czytelnik „VB" dowiadywał się z innego doniesienia, umieszczonego tuż poniżej – napisano tam, że grupa lokalna Stahlhelmu w Gronau została rozwiązana za „antypaństwową działalność" („VB" [M], 13 sierpnia 1935). Zob. także Berghahn, *Stahlhelm*, s. 272f.

2100 *Goebbels TB*, 19 sierpnia 1935.

2101 Tamże.

2102 IfZ, 4067-NG. Fragmenty tej przemowy znalazły się w codziennej prasie i były kolportowane przez Reichsbank w formie druku specjalnego. Natomiast wersja robocza tej przemowy, zachowana w aktach Reichsbanku, nawiązuje jeszcze znacznie dobitniej do „akcji indywidualnych" (BAB, 2501/6992); por. Fischer, *Schacht*, s. 161ff.; Pätzold, *Faschismus*, s. 234ff.

2103 Z narady tej istnieją trzy wersje protokołu: jedna należąca do ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy (BAB, R 18/5513, 27 sierpnia 1935; zob. także odręczne notatki Lösenera: IfZ, Fb 71/2), jedna należąca do AA (*ADAP* C 4,

nr 268) oraz jedna należąca do Gestapo (OA Moskwa, 500–1–379, 20 sierpnia 1935).

2104 Domarus 1, s. 525ff., cytaty s. 525.

2105 Tamże, s. 527.

2106 Tamże, s. 527ff.

2107 Longerich, *Politik*, s. 102; *Goebbels TB*, 9 września 1935.

2108 Z okazji odbywającego się 7 listopada 1935 zaprzysiężenia pierwszego rocznika rekrutów Wehrmachtu na wierność nowej fladze wojennej Rzeszy Hitler skierował do przewodniczącego Stahlhelmu Seldtego list, w którym wyłożył mu w kilku suchych zdaniach, że jego zdaniem, z uwagi na odzyskaną przez Wehrmacht rolę „nosiciela niemieckiej broni […] strażnika jej tradycji […]" przestały być spełnione „przesłanki dla dalszego istnienia «Stahlhelmu»" (Domarus 1, s. 549f.).

2109 Lösener w r. 1950 sporządził relację, w której opisuje improwizacyjne powstawanie ustaw norymberskich, ale umniejsza przy tym własny udział i przemilcza fakt, że do tego momentu biurokracja ministerialna wykonała już spore prace wstępne na rzecz ustaw antyżydowskich (tenże, *Rassefererent*).

2110 Na temat ustaw norymberskich: Essner, *Nürnberger Gesetze* (bezpośrednia historia ich powstania: s. 113ff.); Friedländer, *Reich* 1, s. 158ff.; Genschel, *Verdrängung*, s. 114ff.; Longerich, *Politik*, s. 102ff.; Pätzold, *Faschismus*, s. 259ff.; Jasch, *Stuckart*, s. 197ff.

2111 *Parteitag der Freiheit*, s. 254ff.

2112 Domarus 1, s. 535ff., cytaty s. 536f.

2113 „VB" (M), 18 września 1935.

2114 Domarus 1, s. 538f.; *Goebbels TB*, 19 września 1935.

2115 *PA* 1935, s. 675f., s. 713f. i s. 762.

2116 BAB, R 18/5513; por. Fischer, *Schacht*, s. 184f.

2117 *Goebbels TB*, 25 września 1935. *VB* (M) z 25 września informował jedynie w krótkiej notce, że Hitler mówił o kwestii „przepisów wykonawczych nowej ustawy o obywatelstwie Rzeszy". Jak pisze Lösener, *Rassereferent*, s. 281, który osobiście słuchał tego przemówienia Hitlera, mówca unikał podjęcia decyzji.

2118 *Goebbels TB*, 1 października 1935.

2119 Poświęcona tej sprawie narada szefów, naznaczona na początek listopada 1935, została przez Hitlera odwołana (Adam, *Judenpolitik*, s. 132ff.; *Regierung Hitler* 2, s. 918, przypis 1). Zob. także *Goebbels TB*, 7 listopada 1935.

2120 *RGBl. 1935* I, s. 1333. O wydarzeniach poprzedzających: Adam, *Judenpolitik*, s. 134ff.; Lösener, *Rassereferent*, s. 280ff.

2121 Zob. poniżej, s. 496.

2122 Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 163; Bock, *Zwangssterilisation*, s. 97ff.; BAB, R 43 II/720, poufny okólnik Wagnera, 13 września 1935, oraz adnotacja Lammersa z 16 października 1934: o tym, że Hitler zaakceptował treść pisma. Ostatecznie jednak uregulowano ten kompleks zagadnień w czerwcu 1935 ustawą o zmianie ustawy o sterylizacji (*RGBl.* 1935 I, s. 773).

2123 BAB, R 43 II/720, adnotacja Lammersa, 16 lipca 1935, oraz przekazanie odpowiedniego memorandum przez ministerstwo spraw wewnętrznych, 16 października 1935. Druga ustawa o zmianie ustawy o zapobieganiu narodzinom dziedzicznie chorego potomstwa (*RGBl.* 1936 I, s. 773); Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 164.

2124 BAB, R 43 II/720, Lammers do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, 6 grudnia 1935 i 23 stycznia 1936; Bock, *Zwangssterilisation*, s. 352f.

2125 BAB, R 2/12042, adnotacja z ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy, 26 kwietnia 1937; Bock, *Zwangssterilisation*, s. 354.

2126 Zob. entuzjastyczny wręcz wpis Goebbelsa z 5 października 1935, którym zareagował on na wieść o ataku. Zob. także Mattioli, *Experimentierfeld*, s. 125ff.

2127 *Goebbels TB*, 19 sierpnia 1935.

2128 Tamże, 13 października 1935, zob. także 9, 11 i 17 października 1935. W instrukcjach dla prasy ta zmiana kursu zauważalna jest jednak tylko nieznacznie: *PA* 1935, s. 665f. i s. 671f.

2129 *Goebbels TB*, 19 października 1935, o 17 października. Hitler zwołał to spotkanie w przeddzień posiedzenia gabinetu (*Regierung Hitler* 2, nr 246).

2130 Mattioli, *Experimentierfeld*, s. 125ff.

2131 Dane liczbowe są tutaj rozbieżne: Tooze, *Ökonomie*, s. 248 twierdzi, że wydatki na zbrojenia za rok 1934 wyniosły 4,2 mld RM, za 1935 – 5–6 mld. Zob. także zestawienie poszczególnych obliczeń u Volkmanna, *NS-Wirtschaft*, s. 293. Według niego już wydatki zbrojeniowe za rok 1936 przekroczyły poprzeczkę 10 mld RM.

2132 Goerdeler, *Schriften*, s. 387ff. Goerdeler w swoim memorandum domagał się reorientacji w stronę gospodarki liberalnej oraz powrotu Niemiec na rynek światowy, przy czym niezbędne do tego zaufanie można było, jego zdaniem, uzyskać jedynie, odchodząc od polityki represyjnej, szczególnie tej wymierzonej w Żydów.

2133 *IMT* 36, 293-EC, s. 291ff.

2134 Tamże.

2135 Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 30ff.

2136 „VB" (N)*,* 7 października 1935, *Wir wollen das Rechte tun und niemanden scheuen*; 11 października 1935, *Der Ruf des Führers an das deutsche Volk*.

2137 Przemowa 3 października 1935 w Halle (*FZ*, 5 października 1935); zob. także przemowę na Dniu Wehrmachtu w Karlshorst 29 września 1935 (tamże, 30 września 1935).

2138 Morsch, *Arbeit*, s. 306ff.; Heiber (red.), *Goebbels Reden* 1, nr 29; *Dokumente der deutschen Politik* 4, nr 1. Zob. także sylwestrowe orędzie

Goebbelsa 1935 w: „Der Angriff”, 1 stycznia 1936.

2139 *Unser Wille und Weg*: listopad 1935, Gerhard Donner, *Der Reichsnährstand sichert Deutschlands Ernährung*, s. 372–375; luty 1936, Hans Rieß, *Der erste Abschnitt des Winterfeldzuges 1935/36 – ein voller Erfolg*, s. 47–51; czerwiec 1936, Walter Tiesler (kierownik Koła Propagandy Narodowosocjalistycznej, *Reichsring für NS-Propaganda*), *Winterfeldzug 1935/36. Wirtschaftspolitische Aufgaben der Propaganda*, s. 203f.

2140 Na temat odprężenia sytuacji zaopatrzeniowej: *Sopade* 1936, s. 320ff.

2141 Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 33.

2142 *Goebbels TB*, 2 lutego 1936.

2143 Morsch, *Arbeit*, s. 339ff.

2144 *Goebbels TB*, 6 lutego 1936.

2145 *PA* 1936, s. 12; Longerich, *›Davon‹*, s. 101.

2146 Domarus 1, s. 573ff.

2147 Robertson, *Wiederbesetzung*; por. Petersen, *Hitler*, s. 466ff.

2148 *Goebbels TB,* 21 stycznia 1936.

2149 O względach polityki wewnętrznej i zagranicznej motywujących Hitlera pisze obszernie Emmerson, *Rhineland*, s. 72ff.; o podejmowaniu tej decyzji: tamże, s. 82ff.; całościowo: Weinberg, *Foreign Policy*, s. 187ff. Proces decyzyjny retrospektywnie skraca się, jeśli przyjąć tezę, że wojskowi o mającym nastąpić zajęciu Nadrenii wiedzieli już tygodnie wcześniej. Patrz Braubach, *Einmarsch*, s. 12ff., który wskazuje zwłaszcza na Hoßbacha, *Wehrmacht*, s. 83f. – zgodnie z tym źródłem Hitler wracał do Berlina 12 lutego 1936 już z postanowieniem o zajęciu Nadrenii. Z zapisków Hassella wynika jednak, że w połowie lutego ostateczna decyzja wciąż nie była podjęta (tenże, *Hassell-Tagebücher*). Zgodnie z własnymi słowami w tajnej przemowie do kreisleiterów z roku 1937 Hitler zaczął rozważać wkroczenie pod koniec lutego 1936 *(Es spricht*, s. 123–177, s. 133).

2150 Patrz Funke, *7. März* 1936, zwłaszcza s. 301ff.

2151 Robertson, *Wiederbesetzung*, dok. 3f. i dok. 8.

2152 Tamże, dok. 8.

2153 *Goebbels TB*, 21 lutego 1936.

2154 Robertson, *Wiederbesetzung*, dok. 5. O całej sekwencji zdarzeń: Petersen, *Hitler*, s. 471ff.

2155 *Goebbels TB*, 29 lutego, o dniu 27 lutego 1936.

2156 Parlament w Paryżu zatwierdził tę umowę już 27 lutego; *Goebbels TB,* 29 lutego 1936.

2157 Tamże, 29 lutego 1936.

2158 Robertson, *Wiederbesetzung*, dok. 4.

2159 *Goebbels TB*, 29 lutego i 2 marca 1936.

2160 Tamże, 4 marca 1936.

2161 *Regierung Hitler* 3, nr 39.

2162 Domarus 1, s. 583ff., cytat s. 593; Giro, *Frankreich*, s. 69ff.

2163 Zob. poniżej, s. 494.

2164 Domarus 1, s. 597.

2165 Na temat wyborczej propagandy: *Goebbels TB*, 10–31 marca 1936; *PA* 1936, s. 253f.

2166 *Sopade* 1936, s. 300 – zgodnie z tym źródłem wkroczenie wojsk do Nadrenii bynajmniej nie wywołało w niemieckim społeczeństwie „euforii", tylko głównie lęk przed wojną i niepokój o kontrdziałania mocarstw zachodnich; zob. również tamże, s. 314ff. i s. 460ff. ze wzmiankami o tym, że sukcesy Hitlera wywołały wśród opozycjonistów „silną depresję". Niezrozumiałe, jak Kershaw (*Hitler-Mythos*, s. 101) mógł dojść do konkluzji, że rezultat wyborów był wyrazem „powszechnej akceptacji dla Hitlera i jego polityki zagranicznej" (tak samo tenże, *Hitler* 1, s. 742).

2167 Domarus 1, s. 603ff.

2168 *PA* 1936, s. 331ff., dokumentuje staranne przygotowania do tego wydarzenia, wieńczącego kampanię wyborczej.

2169 „VB" (B), 28 marca 1936, *Kommando an die Nation: Hißt Flagge!* (nagłówek art.) Zob. także 27 marca 1936, *Der Führer spricht zu den Arbeitern und Soldaten des neuen Reiches* (nagłówek art.).

2170 Tamże, 28 marca 1935, *Das ganze deutsche Volk hörte seinen Führer!*, oraz inne doniesienia o różnych imprezach.

2171 Domarus 1, s. 616.

2172 „VB" (B), 28 marca 1936: *Letzter Appell des Führers am freien Rhein* (nagłówek art.); patrz również tamże, 27 marca 1936.

2173 Tamże, 29 marca 1936.

2174 *Sopade* 1936, s. 407ff., cytat s. 407.

2175 Tamże, s. 407; „VB" (B), 31 marca 1936, ze wstępnymi rezultatami wyborów; *Goebbels TB*, 31 marca 1936.

2176 Berber (red.), *Locarno*, nr 62; Giro, *Frankreich*, s. 248ff.

2177 Berber (red.), *Locarno*, nr 63, nr 68 i nr 74.

2178 *ADAP* C 5, nr 174; Petersen, *Hitler*, s. 477f.

2179 *ADAP* C 5, nr 242.

2180 Tamże, nr 313.

2181 Tamże, nr 326; patrz także Henke, *England*, s. 52f., na temat reakcji Hitlera.

2182 Weinberg, *Foreign Policy*, s. 202ff.; Giro, *Frankreich*, s. 249ff.

2183 Zob. poniżej, s. 489.

„ZA CZTERY LATA GOTOWI DO WOJNY”

Zaskakujący manewr zajęcia Nadrenii opłacił się z perspektywy Hitlera pod każdym względem: pozycja militarna tak zwanej Trzeciej Rzeszy umocniła się; mocarstwa zachodnie okazały się, tak jak przewidywał Hitler, niezdolne do działania; zbliżenie niemiecko-włoskie nie doznało uszczerbku. Ośmielony tym sukcesem, Hitler w następnych miesiącach podjął liczne kluczowe decyzje w zakresie polityki zbrojeniowej, gospodarczej, wewnętrznej i zagranicznej. Niekoniecznie tworzyły one spójną, przemyślaną we wszystkich szczegółach koncepcję, jednak – patrząc w szerszym kontekście – zmierzały do jednego celu: znaczącego poszerzenia bazy dla przyszłego ekspansjonizmu Rzeszy.

Na początku 1936 roku państwo niemieckie znalazło się ponownie w głębokim i poważnym kryzysie, jeśli chodzi o handel zagraniczny i zasoby dewiz. Przemysł zbrojeniowy wołał o coraz więcej surowców, a jednocześnie ich ceny na światowym rynku szły w górę. Rosło też zapotrzebowanie na import produktów rolnych, gdyż wielkość tej produkcji pod egidą organizacji Reichsnährstand zmalała, natomiast konsumpcja zwiększała się wskutek rosnącej liczby ludności i siły nabywczej obywateli. Jako że Schacht, będący ministrem rolnictwa i prezydentem Reichsbanku, nie widział możliwości wyasygnowania znaczniejszej ilości dewiz na import wyrobów rolnych, Hitler powierzył rozwiązanie tego problemu Göringowi – który już wcześniej, w okresie zimowym, użył dewiz do zabezpieczenia dostaw żywności[2184]. Tą samą drogą poszedł na wiosnę Hitler, przydzielając Darrému (mimo zastrzeżeń Schachta) z rezerw dewizowych kolejne 60 milionów na import oleju roślinnego, pilnie potrzebnego do wytwarzania margaryny[2185]. Nastąpiła godna uwagi zmiana priorytetów: od jesieni 1935 Hitler

i przede wszystkim Goebbels szermowali sloganem „armaty zamiast masła”, a krytykowanie sytuacji zaopatrzeniowej przedstawiali wręcz jako sabotaż przeciwko wysiłkom zbrojeniowym – wiosną zaś Hitler przemógł się i wsparł Göringa w jego staraniach o to, by znalazły się dewizy również na import najpilniej potrzebnych wyrobów spożywczych.

Hitler i jego reżim uznali zatem, że postępowi zbrojeń zagraża już nie masło, lecz niezadowolenie społeczeństwa, które może przerodzić się w poważny kryzys zaufania do władzy[2186].

Jednocześnie reżim hitlerowski zaczął mocno rewidować swoje nastawienie do „nastrojów społecznych”. Na początku kwietnia 1936 Göring (jako szef rządu Prus) nakazał pruskiej administracji oraz Gestapo zaprzestać nadsyłania raportów o nastrojach, gdyż jego zdaniem zbyt mocno uogólniały one pojedyncze negatywne zjawiska, a poza tym „do pogorszenia nastrojów” przyczyniało się samo wewnętrzne rozpowszechnianie tych raportów między organami władz. Cóż, Göring włączał się coraz aktywniej w politykę gospodarczą, więc raporty, których przedtem sam używał do krytykowania swoich kolegów ministrów, były mu już nie na rękę. Taką samą strategię przejawił Hitler, gdy swojemu adiutantowi Wiedemannowi (mianowanemu na tę funkcję w roku 1936) wyjaśnił, że nie przywiązuje wagi do przedkładanych mu raportów (tych o negatywnym wydźwięku), bo sam umie lepiej ocenić nastroje społeczne. Chcąc mieć pewność, że w zdominowanej przez nazistów „opinii publicznej” całkowicie zamilkną głosy krytyczne, Hitler, mianując w czerwcu Heinricha Himmlera szefem Policji Niemieckiej, zlecił mu także wzmożone policyjne represjonowanie osób, które tworzą i szerzą „minorowe” nastroje. Tak więc na rosnące zniechęcenie społeczeństwa reżim zareagował podwójną strategią: usuwając tę problematykę z publicznego dyskursu, a jednocześnie idąc na konkretne ustępstwa materialne.

Jednak w żadnym razie nie mogło to wstrzymywać tempa zbrojeń – taką opinię wyrażał głównie Schacht. Jego memorandum z lutego 1936 zwracało uwagę, że w bieżącym roku z powodu deficytu surowców trzeba się liczyć z przestojami w produkcji przemysłowej

na dużą skalę, przez co zdaniem Schachta szybkie zbrojenia stały pod znakiem zapytania[2187]. Göring, widząc ogromne problemy z zaopatrzeniem w benzynę (na czym cierpiała jego Luftwaffe), w marcu sam włączył się do dyskusji na ten temat jako komisarz ds. paliw. Schacht wsparł jego inicjatywę, mniemając, że sprzymierzając się z Göringiem, zabezpieczy się przed naciskami partii. I we dwóch przebili się u Hitlera z kompleksowym rozwiązaniem: 4 kwietnia Hitler udzielił Göringowi pełnomocnictwa do wszelkich działań, jakie będą konieczne do rozwiązania kryzysu surowcowo-dewizowego[2188]. Wszelako 12 maja na posiedzeniu tak zwanej Rady Ministrów (Ministerrat), komisji gabinetowej obradującej pod przewodnictwem Göringa, okazało się, iż stanowiska Göringa i Schachta są zgoła odmienne. Mianowicie Schacht przekonywał, że zgodnie z tym, co wielokrotnie z naciskiem mówił Hitler, wysokie tempo zbrojeń miało być utrzymywane tylko do wiosny 1936. Göring odparł, że „nic o takim czasowym ograniczeniu nie słyszał". Poza tym w trakcie owego posiedzenia Göring opowiedział się za wzmożeniem eksportu oraz zwiększonym „wewnątrzniemieckim pokryciem surowcowym", do czego Schacht ze względów kosztowych zgłosił swoje zastrzeżenia[2189].

Właśnie owa brutalna bezceremonialność Göringa predestynowała go w oczach Hitlera do uporania się z kryzysem surowcowo-dewizowym. Natomiast Schacht w ciągu tych tygodni zaczął prędko tracić uznanie dyktatora. Dlatego ten odrzucił jego żądanie, by cofnąć Göringowi powierzone pełnomocnictwo. Pod koniec maja Hitler w zamkniętym gronie oświadczył, że Schachta „w dalszej perspektywie trzeba się będzie pozbyć"[2190].

Realizując swoją nową misję, Göring zebrał sobie roboczy sztab i od początku lipca tytułował się „pełnomocnikiem Rzeszy" ds. surowców i dewiz. Niebawem z otrzymanego od Hitlera zlecenia, mającego polegać na łagodzeniu sprzeczności interesów między różnymi zapotrzebowaniami, wywiódł sobie „generalne pełnomocnictwo w polityce gospodarczej" i sięgnął po kontrolę nad całym sektorem zbrojeniowym[2191]. Tak więc mianując Göringa, Hitler

uruchomił nową dynamikę o dalekosiężnych konsekwencjach dla procesu zbrojeniowego.

Göringowski sztab surowcowo-dewizowy, oprócz rozglądania się za możliwościami rozkręcenia eksportu, zajął się głównie rozbudową krajowego zaplecza surowcowego, zwłaszcza jeśli chodzi o wydobycie ropy naftowej i pozyskiwanie olejów mineralnych[2192]. Sporządzane przez ten sztab plany nie obiecywały jednak ekspresowej poprawy sytuacji i latem 1936 kryzys się pogłębił: w drugiej połowie roku groził deficyt dewizowy wynoszący pół miliarda marek Rzeszy, a niemieckie fabryki amunicji z powodu niepewnych dostaw surowców mogły wykorzystywać jedynie 70 proc. swoich mocy produkcyjnych. Zarówno ministerstwo wyżywienia, jak i obrony domagały się potężnego zwiększenia importu[2193]. W tej sytuacji Göring zaczął ściągać rezerwy dewizowe z wszelkich możliwych źródeł[2194]. W lipcu mianował Heydricha, zawiadującego Policją Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei), kierownikiem nowego Urzędu Ścigania Przestępstw Dewizowych (Devisenfahndungsamt), mającego wspierać administrację skarbową w rabowaniu majątków żydowskich[2195].

Hitler tymczasem podjął w dziedzinie gospodarki fundamentalną decyzję, która pozornie daleka od tych zagadnień, w istocie stanowiła element forsowanych przez niego przygotowań do wojny. Mianowicie w lipcu 1936 dyktator uruchomił projekt „samochodu dla ludu", Volkswagen. Już na otwarciu Międzynarodowej Wystawy Samochodowej (Internationale Automobilausstellung) w marcu 1934 wezwał przemysł do wprowadzenia na rynek niedrogiego, małego auta osobowego, mającego trafić do „milionowej grupy nowych nabywców"[2196]. Na co w maju 1934 Zrzeszenie Niemieckich Producentów Pojazdów (Reichsverband der Deutschen Automobilhersteller) powołało do życia zespół roboczy dla zaprojektowania takiego „popularnego samochodu", powierzając główne zadanie konstruktorowi Ferdinandowi Porsche[2197]. Nim jeszcze zapadła ta decyzja, Hitler faworyzował właśnie Porschego, opisując mu szczegółowo, jak ma wyglądać wyposażenie nowego pojazdu[2198]. Na zapytanie od Zrzeszenia odpowiedział też, że chodzi

o pełnofunkcyjny samochód czterokołowy, a nie o faworyzowane przez ministerstwo transportu Rzeszy trzykołowe miniautko. W kolejnych latach, 1935 i 1936, Hitler propagował to motoryzacyjne przedsięwzięcie na Międzynarodowej Wystawie Samochodowej – zapewniając, że nowy pojazd nie będzie przykrą konkurencją dla przemysłu, lecz ma umożliwić szerszym warstwom ludności zakup własnego pojazdu i przez to spowoduje masowe upowszechnienie motoryzacji. Zaapelował, by „luksusowy przedmiot dla nielicznych" stał się „przedmiotem użytkowym dla wszystkich"[2199].

Wreszcie jedenastego lipca 1936 Porsche zademonstrował Hitlerowi na Obersalzbergu dwa prototypy. Przy tej okazji Hitler ustalił cenę auta, bez jakiejkolwiek podstawy kalkulacyjnej, na 990 marek Rzeszy. Zarządził, że jego produkcją ma się zająć samodzielna spółka (a nie, jak w pierwotnym zamierzeniu, przemysł motoryzacyjny) w oddzielnym zakładzie. Chciał, żeby po zaledwie dziewięciomiesięcznym okresie budowy wyprodukowano pierwszą serię liczącą 100 tysięcy egzemplarzy, a później 300 tysięcy rocznie. Co do lokalizacji fabryki, zasugerował rejon nad Łabą w środkowych Niemczech, a wstępne sfinansowanie projektu miał zapewnić jakiś zamożny partner. Oczekiwał, że gdy rozpocznie się Międzynarodowa Wystawa Samochodowa w 1938 roku, nowe auto będzie już na rynku[2200]. Dobre dwa tygodnie później te ramowe wymogi zostały zakomunikowane czołowym przedstawicielom sektora motoryzacyjnego[2201]. Rekomendowany limit cenowy wzrósł jednak do 1200 marek Rzeszy. Pierwsza – wstrzemięźliwa, delikatnie mówiąc – reakcja przemysłowców na wizję konkurencyjnego produktu masowego dotowanego przez państwo wskazywała, że realizacja projektu stanęła najpierw pod znakiem zapytania. W 1937 Hitler, przemawiając na wystawie samochodowej, dosyć ostrym tonem skrytykował opory ze strony przemysłu[2202]. Ale zdążył już do tego czasu znaleźć partnera finansowego: Niemiecki Front Pracy (DAF), który miał nie tylko sfinansować budowę fabryki, lecz także zająć się dystrybucją „auta dla ludu"[2203]. Osobiście wyznaczywszy dokładną lokalizację zakładu[2204], Hitler 26 maja 1938 wmurował jego kamień węgielny w dolnosaksońskim mieście Fallersleben.

Samochodowi nadano teraz nazwę KdF-Wagen („samochód KdF”)[2205]. Produkcji nie zdążono uruchomić przed wojną, natomiast w czasie wojny produkowano na jego bazie lekki wojskowy samochód terenowy (zwany Kübelwagen) – taką opcję proponował zresztą od samego początku Hitler[2206].

Należałoby tu wyjaśnić, dlaczego istotne decyzje Hitlera w sprawie masowej produkcji tego przystępnego cenowo środka lokomocji zapadły akurat latem 1936 roku, gdy na horyzoncie był poważny kryzys zwłaszcza w dziedzinie stali i olejów mineralnych; i dlaczego w następnych latach tak mocno forsował on ten projekt[2207], choć na jego potrzeby musiał ujmować zasoby z programów zbrojeniowych. Otóż Volkswagen (podobnie jak realizowana jednocześnie, z dużym nakładem środków, budowa autostrad[2208]) miał na celu przede wszystkim to, by konkretnymi działaniami uwiarygodnić wizję zmotoryzowanego społeczeństwa, która świtała Hitlerowi. Decydującym aspektem była tu dłuższa perspektywa czasowa: w ciągu roku 1936 Hitler dawał wyraźnie do zrozumienia, że na początku lat czterdziestych spodziewa się większej konfrontacji militarnej[2209]. Powszechna motoryzacja i ukończenie sieci autostrad (na które nie było konkretnego zapotrzebowania wojskowego) to były cele na lata „po”. Społeczeństwo niemieckie, które dostrzegało intensywne przygotowania do wojny w drugiej połowie lat trzydziestych i czuło się z tego powodu mocno zaniepokojone, miało raczej myśleć o dostatniej przyszłości – takiej z możliwościami wszelakiej konsumpcji i dużą dozą indywidualizmu. To, że w celu podtrzymywania owej wizji trzeba było pożyczać zasoby ze zbrojeniówki, było dla Hitlera rzeczą drugorzędną. Co więcej, liczby, którymi Hitler żonglował w swoich wielkich „przemowach na rzecz motoryzacji” (w roku 1936 mówił, że po Niemczech będzie jeździć 3 do 4 milionów aut, w 1938 mówił o 6–7 milionach) wskazują, że nie dążył do motoryzacji prawdziwie powszechnej, a tylko głównie do tego, by dać symbol statusu klasie średniej.

Oprócz volkswagena reżim właśnie w szczytowej fazie zbrojeń promował też inne „przystępne” wyroby, np. lodówkę, z myślą o eleganckiej konsumpcji głównie klasy średniej. W miarę dużą

popularność zdobył sobie jednak tylko przystępny radioodbiornik dla ludu[2210]. Także z dotowanej turystyki masowej, organizowanej przez KdF, korzystali przede wszystkim pracownicy umysłowi, urzędnicy i drobni przedsiębiorcy. Do tego, by uruchomić masową konsumpcję obejmującą wszystkie warstwy społeczne, zabrakło w latach wytężonej produkcji wojskowej podstaw ekonomicznych. Zatem prokonsumpcyjna polityka reżimu hitlerowskiego była w dużej mierze obietnicą na przyszłość.

Siedemnastego czerwca z mianowania Hitlera Reichsführer SS Himmler stał się „reichsführerem SS i szefem Policji Niemieckiej w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy”[2211]. Tak więc krótko po specjalnym pełnomocnictwie dla Göringa na niwie gospodarki Hitler udzielił teraz generalnego pełnomocnictwa kolejnemu z najwyższych funkcjonariuszy nazistowskich, jego zdaniem szczególnie godnemu zaufania. W ten sposób Hitler stworzył zręby organizacji policyjnej oderwanej od państwowej administracji i splecionej z SS. Albowiem Himmler, wbrew nadanemu tytułowi, ignorował wszelkie swoje powinności wobec ministerstwa spraw wewnętrznych i zgłaszał się po instrukcje bezpośrednio do Hitlera, któremu zresztą jako reichsführer SS bezpośrednio podlegał. Dzieląc policję na nowe „urzędy główne” (*Hauptämter*): Policję Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei) z Reinhardem Heydrichem na czele oraz Policję Porządkową (Ordnungspolizei), której szefował Kurt Daluege, Himmler stworzył konstrukcję, która już zapowiadała scalenie SS i policji[2212].

Do roku 1936 Gestapo, dotychczasowa domena Himmlera, w znaczącej mierze zdążyła wypełnić swoją misję: komunistyczne podziemie zostało w większości rozbite. Szukając dla niej nowych zadań, Himmler zaczął skupiać się na tak zwanym prewencyjnym zwalczaniu przeciwników – była to brzemienna w skutki zmiana, na którą już w październiku 1935 uzyskał ogólną zgodę Hitlera[2213]. Podczas tego spotkania dyktator i nowy szef policji byli zgodni, że trzeba tropić „tych, którzy z ukrycia pociągają za sznurki”, „wichrzycieli” i „duchowych inicjatorów” – istnienie takowych podejrzewali nie tylko w środowisku lewicy, ale też wśród

wolnomularzy, „rozpolitykowanych" duchownych, a przede wszystkim wśród ludności żydowskiej. Gestapo zaczęło teraz prześladować również łagodniejsze formy opozycji: na celowniku tajnych służb znalazły się osoby rozsiewające pogłoski i dowcipy, szerzące na co dzień krytykę i niezadowolenie. Ta zmiana w profilu działań policji była wyraźnie powiązana z zaprzestaniem wysyłania „raportów o nastrojach" przez pruską administrację w kwietniu. Odtąd, nie chcąc, żeby negatywne nastroje były rejestrowane i w ten sposób wpływały na polityczne decyzje, funkcjonariusze służb przypisywali objawy niezadowolenia do określonych grup lub pojedynczych osób, przeciwko którym podejmowali następnie swoje czynności. Jednocześnie zaś Himmler jako nowy szef policji od 1936 przeorientowywał działania Policji Kryminalnej na „prewencyjne zwalczanie przestępczości", co w rozumieniu narodowosocjalistycznym oznaczało „tępienie" społecznego marginesu, uważanego za siedlisko dziedzicznej rzekomo „aspołeczności" i skłonności do łamania prawa. Tak więc na celowniku Gestapo, Policji Kryminalnej i policji ogólnej znaleźli się rozmaitej maści „podludzie". Wszystkie te zjawiska zmierzały ku jednemu: ku samowoli policyjnego reżimu[2214].

Realizując powyższe cele, Himmler w drugiej połowie roku 1936 zaczął reformować system obozów koncentracyjnych. Do lata 1937 kolejno zamykał (z wyjątkiem Dachau) małe obozy, zastępując je większymi. W lipcu 1936 zaczęto roboty przy budowie obozu Sachsenhausen koło Berlina, rok później zaczęto budować Buchenwald, obóz w Dachau zaś powiększono[2215]. Rozbudowywanie sieci obozów koncentracyjnych odbywało się niewątpliwie z myślą o przyszłym konflikcie zbrojnym. Na początku 1937 roku Himmler zapowiedział: „musimy sobie zdać sprawę, że w razie wybuchu wojny trzeba będzie tu pomieścić sporą liczbę mocno niepewnych kantonistów"[2216]. System obozów zaplanowano na 30–50 tysięcy więźniów[2217]. Reforma nie zmieniła arbitralności w skazywaniu na „areszt ochronny" ani terroru panującego w obozach – co więcej, w listopadzie 1935 Hitler na zażalenie ministra spraw wewnętrznych Fricka odpowiedział jasno i wyraźnie, że żadnych zmian w tym

względzie sobie nie życzy. Tak więc w hitlerowskiej Rzeszy nadal każdy człowiek mógł zostać uwięziony i skatowany w najokrutniejszy sposób, również ze skutkiem śmiertelnym – bez wysłuchania przez sąd i bez pomocy prawniczej, mimo braku podejrzenia o konkretne przestępstwo[2218].

Nowy sojusz

Gdy w maju 1936 Mussolini pokonał Abisynię, zaanektował ten kraj i kazał obwołać włoskiego króla cesarzem Abisynii, Hitler dostrzegł w jego zwycięstwie przede wszystkim jedno: szansę na trwałą zmianę konstelacji mocarstw w Europie. Po pierwsze, miał nadzieję na zacieśnienie relacji z upokorzonym przeciwnikiem Włoch – Wielką Brytanią. Bezpośrednią reakcję Führera na wojenny tryumf Duce utrwalił w swoim dzienniku Goebbels, pisząc, że Hitler uważa „hałas bębnów Mussoliniego […] za bardzo pożyteczny dla naszej sprawy", gdyż: „Na końcu widać sojusz dwóch narodów germańskich"[2219]. Perspektywę wyłaniającą się z tej konstelacji Hitler opisał Goebbelsowi pod koniec maja: „Zjednoczone państwa Europy[2220] pod niemieckim przewodnictwem"[2221].

Po wtóre było widać, że wskutek konfliktu z Abisynią Mussolini popadł w daleko posuniętą izolację międzynarodową, co zmuszało go do przysuwania się coraz bliżej Niemiec – zaświadczyła o tym dostatecznie wyraźnie jego styczniowa deklaracja w sprawie Austrii oraz jego neutralność podczas zajmowania Nadrenii. Pod koniec marca 1936 doszła do skutku wspólna konferencja niemieckiej i włoskiej policji, na której omawiano zwłaszcza wspólne zwalczanie komunizmu i wolnomularstwa, podpisano też stosowną umowę. Wiosną 1936 kontakty między obu krajami rozwijały się także na innych obszarach polityki[2222]. W czerwcu 1936 Mussolini zdymisjonował ministra Suvicha, zwolennika porozumienia z Francją i Wielką Brytanią, a na jego miejsce powołał swojego zięcia, hrabiego Galeazzo Ciano.

Poza tym w marcu i kwietniu Mussolini wycofał się ze wspierania austriackich oddziałów Heimwehry, będących dla rządu Schuschnigga najważniejszym instrumentem władzy. Czując nacisk ze strony Mussoliniego, kanclerz Kurt von Schuschnigg w roku 1936 postanowił uregulować relacje swojego kraju z Rzeszą Niemiecką. Zawarta między Austrią a Niemcami tak zwana umowa lipcowa stanowiła wprawdzie (w swojej opublikowanej części), iż Rzesza uznaje suwerenność Austrii; zarazem jednak obligowała rząd austriacki do polityki zgodnej z zasadą, że Austria jest „państwem niemieckim”[2223]. W umowie dodatkowej, której nie podano do publicznej wiadomości, uzgodniono zniesienie ograniczeń w turystyce transgranicznej (chodziło zwłaszcza o „barierę tysiącmarkową” po stronie niemieckiej), amnestię dla uwięzionych austriackich narodowych socjalistów oraz przyjęcie reprezentantów „narodowej opozycji” w skład austriackiego rządu[2224]. Schuschnigg zastosował się do tego zapisu już 11 lipca, powołując Edmunda Glaise-Horstenaua i dyplomatę Guido Schmidta do gabinetu rządowego w charakterze „mężów zaufania” narodowych socjalistów[2225]. Hitlerowi zaś umowa ta dawała po prostu punkt zaczepienia do tego, by mocniej podkopać autorytet rządu austriackiego i stworzyć sobie dogodne warunki do aneksji, anszlusu. Na początku maja oświadczył Goebbelsowi: „Musimy podtrzymywać napięcia w Austrii i Czechosłowacji. Żeby tylko nie zapanował tam spokój. Zyskamy jedynie na niepokoju. Niech rany ich wciąż parzą”[2226].

Latem 1936 pojawiły się widoki na ściślejszą współpracę z Japonią przeciwko wspólnemu wrogowi, Związkowi Radzieckiemu. Zresztą wygląda na to, że Ribbentrop już wiosną 1935 (wbrew stanowisku Urzędu Spraw Zagranicznych, preferującego stosunki niemiecko-chińskie) zaczął badać japoński grunt[2227]. W październiku 1935 Hiroshi Ōshima, japoński attaché wojskowy w Berlinie, przedłożył garść propozycji dotyczących antyradzieckiego układu o wzajemnej neutralności, które Hitler, co do zasady, podobno zaakceptował pod koniec listopada[2228]. Do tego projektu – który tymczasem zszedł na dalszy plan na skutek wydarzeń w Japonii, gdzie w lutym 1936 doszło do militarnej rewolty – Hitler powrócił teraz latem 1936. Choć

żywił ogólną niechęć do „rasy żółtej”, Japończyków cenił jako gardzący śmiercią naród wojowników o szczególnych zaletach, gdyż nie „rozmiękczył” ich nigdy wpływ chrześcijaństwa i byli jedynym mocarstwem niemającym u siebie mniejszości żydowskiej[2229].

Perspektywy kooperacji z Japonią Hitler naszkicował 8 czerwca 1936 Papenowi, Ribbentropowi i Goebbelsowi. „Führer dostrzega nadciągający konflikt na Dalekim Wschodzie”, zanotował ten ostatni. „Japonia złoi skórę Rosji. I ten kolos się zachwieje. Wtedy nadejdzie nasza wielka chwila. Będziemy musieli zrobić zapas ziemi na 100 lat. Obyśmy się z tym uporali jeszcze za życia Führera. Bo trzeba działać”[2230]. Hitler wypowiedział się tak w przededniu rozmowy z japońskim ambasadorem, której siłą napędową było wzajemne utwierdzanie się, że bolszewizm to groźny, wspólny wróg. Nie można, jak wyraził się w tej dyskusji Hitler, „negować komunizmu jako światopoglądu, a jednocześnie utrzymywać przyjaznych stosunków z Rosją radziecką”[2231].

Ósmego lipca przyjął u siebie niemieckiego ambasadora w Tokio, Herberta von Dirksena, którego wypytywał, czy można liczyć na Japonię jako sojusznika – Dirksen odpowiedział twierdząco[2232]. Następnie 22 lipca Hitler i Ribbentrop spotkali się z Ōshimą w Bayreuth. Nie wdając się w detale, Hitler zasygnalizował japońskiemu gościowi, że dla umowy niemiecko-japońskiej daje zielone światło[2233]. Kilka tygodni później Ribbentrop, na zlecenie dyktatora prowadzący dalsze negocjacje, zameldował, że porozumienie z Japończykami zostało w zasadzie osiągnięte[2234].

Kilka dni po spotkaniu z Ōshimą Hitler, goszcząc, jak zwykle latem, na festiwalu wagnerowskim w Bayreuth, podjął kolejną strategiczną decyzję[2235]. Przedtem, 17 lipca 1936 roku, oficerowie w hiszpańskim Maroku wszczęli w Madrycie rewoltę przeciwko lewicowemu rządowi Frontu Ludowego. Spiskowcy zdołali bez większego wysiłku przeciągnąć na swoją stronę hiszpańskie oddziały wojskowe w północnej Afryce, nie udało im się natomiast szybko rozszerzyć rewolty na macierzysty kontynent. Pucz groził załamaniem, o ile nie uda się błyskawicznie zdobyć samolotów do przetransportowania hiszpańskich oddziałów z Afryki na Półwysep Iberyjski[2236]. Szukając

wsparcia, przewodzący puczystom generał Francisco Franco y Bahamonde zwrócił się do kierownictwa niemieckiego (którego większość przebywała w tych dniach w Bayreuth, skąd z wielkim zainteresowaniem śledzono rozwój wypadków hiszpańskich)[2237]. Dwudziestego piątego lipca Hitler udzielił audiencji dwóm wysłannikom Franco, niemieckim emigrantom sympatyzującym z generałem, i zaraz potem na nocnym posiedzeniu nakazał Göringowi i Blombergowi wesprzeć puczystów, w szczególności przez wysłanie im samolotów transportowych[2238].

Motywacja tej decyzji – podjętej, tak jak w sprawie zbliżenia z Japonią, za plecami Urzędu Spraw Zagranicznych – była złożona. Hitler traktował interwencję w Hiszpanii głównie jako szansę na to, by zadać cios światowemu komunizmowi i przy wsparciu Franco rozwijać wspólną linię niemiecko-włoską dla urzeczywistnienia sojuszu z Rzymem. Göringowi, w którego ręku zbiegały się teraz sznurki niemieckiej polityki interwencyjnej, zależało na tym, by udowodnić w Hiszpanii sprawność swojej Luftwaffe, a równocześnie jako „komisarzowi ds. surowców" uzyskać dojście do egzystencjalnie ważnych surowców (zwłaszcza rud żelaza i pirytu) – za ich dostawę Niemcy płacili bronią[2239].

Już przed końcem lipca samoloty transportowe Luftwaffe zaczęły przewozić hiszpańskich rebeliantów z północy Afryki do macierzystego kraju – w dużej mierze potajemnie. Z początku niemieckie jednostki miały zakaz aktywnego uczestniczenia w walkach, chciano bowiem uniknąć przykrych incydentów w trakcie igrzysk olimpijskich[2240]. Dopiero gdy olimpiada pod koniec sierpnia dobiegła końca, Hitler zniósł bojowe ograniczenia dla swoich wojsk. Jednocześnie w dyplomacji prowadził szeroko zakrojone manewry zmyłkowe: w sierpniu Niemcy przyłączyły się do zainicjowanego przez Francję embarga na broń, a od września brały udział w posiedzeniach międzynarodowego Komitetu Nieinterwencji[2241]. Zgodnie z tą nową orientacją polityki zagranicznej w następnych miesiącach niemiecka propaganda mocniej skupiła się na tematyce „antybolszewizmu".

Zbliżenie z Włochami, skazanymi na daleko posuniętą izolację wskutek swojej polityki abisyńskiej; umożliwione przez to wzmożenie niemieckich wpływów w Austrii; antyradziecka kooperacja z Japonią; interwencja w hiszpańskiej wojnie domowej jako wkład Niemiec w zwalczanie międzynarodowego „bolszewizmu" – te kluczowe posunięcia Hitlera uskutecznione latem 1936 roku pokazują, jak dalece kanclerz odszedł od tradycyjnej rewizjonistycznej polityki Urzędu Spraw Zagranicznych i że zaczął na nowo pozycjonować Rzeszę Niemiecką w międzynarodowym układzie sił.

Letnia olimpiada

Letnie igrzyska olimpijskie w Berlinie, odbywające się od 1 do 16 sierpnia, otworzyły reżimowi hitlerowskiemu niepowtarzalną szansę na to, by pomimo zajęcia Nadrenii i interwencji w hiszpańskiej wojnie domowej wmówić zagranicy, iż ma do czynienia z miłującym pokój członkiem wielkiej rodziny narodów, a zadowolona z życia ludność Rzeszy stoi murem za swoim „wodzem"[2242]. „Idea olimpijska" dała tu narodowemu socjalizmowi wielorakie punkty zaczepienia; sportowa rywalizacja została wykorzystana przez propagandę do kampanii na rzecz hartowania i heroizacji ciała. Reżimowi bardzo odpowiadał zarówno militarny aspekt wielu dyscyplin, takich jak jeździectwo, szermierka, strzelectwo czy pięciobój nowoczesny, jak i antyczna stylizacja całej imprezy przez nawiązanie do tradycji olimpijskich starożytnej Grecji. Słynna sztafeta z pochodnią olimpijską odbyła się po raz pierwszy właśnie w 1936 roku – jej trasa wiodła z Olimpii do oddalonego o 3000 kilometrów Berlina. Przybycie biegacza z pochodnią zostało, rzecz znamienna, ceremonialnie uczczone przez umundurowanych członków HJ i SA w ogrodzie Lustgarten.

Wybór Berlina na gospodarza igrzysk nastąpił już w roku 1931. W obliczu łamania praw człowieka i rasistowskiej dyskryminacji w Trzeciej Rzeszy sformował się wkrótce wieloraki opór przeciwko organizowaniu tej wielkiej sportowej imprezy w Niemczech. Dlatego

nowy rząd musiał latem 1933 zobowiązać się wobec Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego do przestrzegania zasad idei olimpijskiej i niedyskryminowania żadnego sportowca z powodu „rasy" bądź wyznania, a także do uznania autonomii niemieckiego komitetu organizacyjnego. Przewodniczący tego gremium Theodor Lewald uchodził za człowieka niepowiązanego z reżimem, a ponadto w świetle późniejszych ustaw norymberskich był „pół-Żydem"[2243]. Mimo tego zobowiązania nie umilkły apele o bojkot igrzysk: w głosowaniu amerykańskiej Amateur Athletic Union w grudniu 1935 zwolennicy bojkotu zostali przegłosowani jedynie o włos[2244].

Wszechobecny w niemieckim życiu publicznym antysemityzm został na ten letni sezon zakazany. Tymczasowo pozdejmowano tablice z napisem „Żydzi niemile widziani"; zawieszono też publikowanie relacji z „procesów o hańbienie rasy" – a wznowiono je, gdy tylko wielki spektakl się zakończył[2245]. Romów i Sinti mieszkających w Berlinie umieszczono krótko przed otwarciem igrzysk w obozie na peryferiach stolicy, aby w trakcie olimpiady nie dawać asumptu do przykrych uwag o dyskryminacji kolejnej grupy społecznej[2246].

Reżimowa polityka odwracania uwagi polegała m.in. na tym, że dopuszczono do udziału w igrzyskach w składzie drużyny niemieckiej garstkę osób, które normalnie uznawano by za „niepożądane" – miało to świadczyć o „tolerancyjności" państwa hitlerowskiego. Przyjęto do niemieckiej ekipy Helene Mayer późniejszą srebrną medalistkę w szermierce, a według przepisów rasowych „pół-Żydówkę", lecz było to jedyne ustępstwo na rzecz głoszonego oficjalnie równego traktowania wszystkich niemieckich sportowców. Skoczkini wzwyż Gretel Bergmann, Żydówka, nie dostała nominacji pomimo znakomitych szans na medal[2247]. Z kolei pozwolono na udział w olimpiadzie Wernerowi Seelenbinderowi, kilkukrotnemu mistrzowi Niemiec w zapasach i byłemu członkowi KPD – co dla reżimu miało stanowić alibi[2248].

Jak już wspomnieliśmy, Hitler od samego początku dbał o to, by nadać całości igrzysk charakter znacznie bardziej reprezentacyjny i urządzić je na znacznie większą skalę, niż planowały to ostatnie rządy republiki weimarskiej. Istotnie, pomimo manifestacji

międzynarodowego ruchu bojkotowego przybyły ostatecznie do Berlina prawie 4000 sportowców, reprezentujących 49 państw – były to liczby rekordowe.

Od pierwszej chwili olimpiady w centrum uwagi publiczności i mediów znajdował się Hitler. Najpierw w dniu otwarcia przyjął w Kancelarii Rzeszy członków Komitetu Olimpijskiego, których poinformował, iż zostaną wznowione niemieckie wykopaliska archeologiczne w Olimpii. Następnie kolumna samochodów wioząca Hitlera, jego świtę i członków komitetu przejechała ulicami stolicy, wśród kilkusettysięcznych tłumów oraz flag olimpijskich i swastyk, na Tereny Sportowe Rzeszy (Reichssportfeld), gdzie na nowo wybudowanym stadionie odbyła się z wielką pompą ceremonia otwarcia. Pod batutą Richarda Straussa trzytysięczny chór odśpiewał niemiecki hymn narodowy, pieśń Horsta Wessela oraz skomponowany przez samego Straussa hymn olimpijski. Wchodzące na stadion drużyny sportowców witane były przez publiczność owacjami – zwłaszcza te (jak np. Francuzi), które przed trybuną honorową uniosły wyprostowane prawe ręce w geście „pozdrowienia olimpijskiego" (sportowcy zaakceptowali podobieństwo do nazistowskiego „pozdrowienia niemieckiego", zaś widownia chyba w większości nie uświadamiała sobie różnicy). Oficjalnego otwarcia igrzysk dokonał Hitler, jako głowa państwa. W następnych dniach oglądał zmagania w różnych dyscyplinach, m.in. regaty żeglarskie w Kilonii 10 sierpnia. Dyktator okazywał entuzjastyczną fascynację sportem, pokazywał szeroki gest gospodarza i kordialność najwyższego reprezentanta swojego kraju, na każdym kroku witanego owacjami tłumów[2249].

Poza tym Hitler wykorzystał olimpiadę do rozlicznych przyjęć i spotkań w Kancelarii Rzeszy. Powitał tam m.in. bułgarskiego cara Borysa III, włoskiego księcia korony, włoskiego ministra propagandy Dino Alfieriego, polskiego sekretarza stanu hr. Jana Szembeka, a także ministrów węgierskich i jugosłowiańskich. Z „prywatną" wizytą przyjechał również Robert Vansittart, wieloletni podsekretarz stanu w brytyjskim Foreign Office, ale wymownym faktem było to, iż żadne z państw zachodnich nie wysłało na olimpiadę przedstawiciela

w randze członka gabinetu[2250]. W blasku spektakli teatralnych i muzycznych, wystaw, towarzyszących imprez sportowych, rozlicznych kongresów i konferencji oraz wytwornych bankietów stolica Niemiec zaprezentowała się gościom z zagranicy jako centrum narodowego socjalizmu pewnego siebie, ceniącego pokój i trzymającego wysoki poziom[2251].

Bilans igrzysk wypadł pozytywnie również w aspekcie czysto sportowym: Niemcy, zdobywając 33 złote medale, uplasowały się na pierwszym miejscu wśród uczestniczących państw. Jednakże najlepszym indywidualnym sportowcem okazał się obywatel Stanów Zjednoczonych Jesse Owens, który czterokrotnie wywalczył złoto. Fakt, iż Owens był czarnoskóry, był oczywiście problematyczny z narodowosocjalistycznego „rasowego" punktu widzenia. Niemieckich widzów oraz prasę niemiecką kosztowało nieco wysiłku zaakceptowanie jego tryumfów, tak żeby rasistowskie gesty zbytnio nie popsuły wrażenia olimpijskiej „otwartości na świat"[2252].

Letnia olimpiada w Berlinie stanowiła też kamień milowy w dziejach przetwarzania idei olimpijskiej przez środki masowego przekazu. Poprzedziła ją międzynarodowa kampania pozyskiwania sympatii. Sprawozdawcy goście zastali w Berlinie doskonałe, bardzo nowoczesne zaplecze techniczne[2253]; po raz pierwszy też sportowe zmagania były na żywo transmitowane na cały świat za pośrednictwem fal radiowych[2254]. Reportażowy film o olimpiadzie w reżyserii Leni Riefenstahl, nakręcony z ogromnym nakładem środków, dotowany osobiście przez Hitlera i wyświetlony przedpremierowo w dniu jego 49. urodzin, wyznaczył w kinematografii sportowej nową poprzeczkę estetyki[2255]. Kolejnym *novum* była transmisja telewizyjna, aczkolwiek ograniczona do niewielkiej, lokalnej sieci.

Mimo ogromnych starań propagandy odbiór igrzysk 1936 roku za granicą był podzielony – co reżimowi obserwatorzy mediów musieli przyjąć do wiadomości. Imponujące budowle, perfekcyjna organizacja, bogaty program imprez towarzyszących, niemieckie sukcesy sportowe i aklamacja tłumów dla Führera – wszystko to zostało, owszem, dostrzeżone i po części obdarzone podziwem,

jednak zagraniczne media dawały do zrozumienia, że ten perfekcjonizm gospodarzy robi wrażenie nachalne i sztuczne. Zagranicznym sprawozdawcom nie umknęło np. to, że ludność Berlina przeszła gruntowną kampanię instruktażową w zakresie życzliwej i gościnnej postawy wobec gości. Wielu dziennikarzom ta „nazistowska olimpiada" wydała się defiladą dyktatury, wioską potiomkinowską, za której fasadą reżim dalej prowadzi politykę nieludzkiego traktowania i przygotowań do wojny. Z wielką uwagą śledzono przejawy szowinizmu wśród niemieckiej publiczności oraz lekceważenie okazywane czarnoskórym sportowcom. Tak więc, choć doceniono sportowe wydarzenie jako takie, zastrzeżenia wobec ustroju politycznego Trzeciej Rzeszy bynajmniej nie rozwiały się – raczej się nasiliły[2256]. Nie jest przy tym zaskakujące, że na wielu zagranicznych gościach berlińska olimpiada wywarła pozytywne wrażenie – i nie można tego przypisywać jedynie skutecznej propagandzie. Raczej było tak, że kto zdecydował się przyjechać na „nazistowską olimpiadę", ten z reguły albo żywił już mniejszą lub większą sympatię do tutejszych porządków, albo nie interesował się polityczną sytuacją w Niemczech.

Własnym obywatelom propagandowe media starały się zaszczepić wrażenie, jakoby w zagranicznym klimacie medialnym wokół Niemiec dokonało się wręcz przesilenie. Oddziaływanie tego zalewu bezmiernej przesady okazało się trwałe: mit „święta narodów" pozostał w Niemczech żywy na dziesiątki lat.

Plan czteroletni Hitlera

Hitler, który, jak zauważył Goebbels, po dwóch tygodniach „ciągłej szarpaniny na olimpiadzie" zrobił się „trochę nerwowy"[2257], tuż po zakończeniu igrzysk udał się na wypoczynek do Berchtesgaden, gdzie w lipcu ukończono przebudowę jego refugium. Z daczy Wachenfeld powstała reprezentacyjna rezydencja Berghof[2258]. Pobyt ten (do rozpoczęcia zjazdu partyjnego 8 września) Hitler wykorzystał

na przemyślenie strategicznych decyzji, które wdrożył w ciągu minionych miesięcy w zakresie polityki zagranicznej i zbrojeniowej, na ocenę ich pierwszych rezultatów i na powiązanie ze sobą różnych wątków. Efektem jego refleksji było skonstruowanie planu czteroletniego oraz związane z nim bezpośrednio wprowadzenie dwuletniej obowiązkowej służby – jedno i drugie było niezbędne dla dalszego przyspieszenia zbrojeń.

Jeszcze pod koniec lipca Hitler gotów był pozwolić Göringowi na obwieszczenie podczas wrześniowego zjazdu NSDAP jego (Göringa) zamierzeń co do dewiz i surowców. „Wielka bitwa materiałowa partii" – pod takim hasłem Göring chciał rozpocząć „surowcową akcję propagandową"[2259]. Jednak po igrzyskach olimpijskich Hitler zmienił zamiary: przypuszczalnie pod koniec sierpnia sporządził obszerne memorandum, w którym sam ustalił wytyczne w zakresie postępowania z trudnościami surowcowymi. Zatwierdził też i skonkretyzował zadania, które Göring przejął już wiosną jako komisarz ds. surowców i dewiz. Intencją tego memorandum było również pouczenie ministra gospodarki Schachta, który 20 sierpnia znów śmiało wyłożył reichsleiterom swoje obawy związane z obecną sytuacją gospodarczą, domagał się przywrócenia Goerdelera na stanowisko komisarza Rzeszy ds. cen i ostrzegł przed „nowymi decyzjami co do kwestii żydowskiej"[2260]. Hitler w każdym razie o swoich fundamentalnych postanowieniach dotyczących polityki ekonomicznej poinformował Schachta dopiero *post factum*, pod koniec sierpnia[2261].

Memorandum Hitlera składało się z dwóch części. W pierwszej z nich dyktator rozwinął swoje ulubione tematy „światopoglądowe" i „dziejowe". Po kilku zdaniach wstępu Hitler umieścił pierwsze znaczące stwierdzenie, w którym jednoznacznie wskazał wroga, przeciwko któremu mają się zwrócić wszelkie wysiłki: „Odkąd wybuchła rewolucja francuska, świat w coraz ostrzejszym tempie dryfuje ku nowej konfrontacji. Jej najbardziej skrajne rozwiązanie nazywa się bolszewizm, ale jej treścią i celem jest tylko usunięcie wiodących dotąd warstw społecznych ludzkości i zastąpienie ich żydostwem, rozprzestrzenionym na całym świecie […] Odkąd

marksizm poprzez swoje zwycięstwo w Rosji uczynił jedno z największych imperiów bazą wypadową dla swoich operacji, kwestia ta zrobiła się groźna". Napisał dalej, że w Europie „obecnie tylko dwa państwa mężnie opierają się bolszewizmowi", mianowicie Niemcy i Włochy – wszystkie inne są „albo przeżarte demokratyczną formą życia, zainfekowane marksizmem […] albo pod władzą rządów autorytarnych", a zatem „niezdolne do tego, by kiedykolwiek podjąć zwycięską wojnę przeciwko Rosji sowieckiej". Zaś poza Europą, twierdził, tylko Japonię można „uznać za mocarstwo wytrzymujące napór tego światowego zagrożenia".

Sojusz z Wielką Brytanią w owym czasie nie był centralnym punktem rozważań dyktatora, aczkolwiek bynajmniej nie porzucił on tej koncepcji. Dwunastego sierpnia, czyli jeszcze podczas olimpiady, Hitler wysłał do Londynu Ribbentropa jako nowego ambasadora, powierzając mu misję zawiązania wytęsknionego sojuszu. W następnych miesiącach wielokrotnie powracał do myśli, że ów alians dojdzie do skutku **w dłuższej perspektywie czasowej**[2262]. Tymczasem w krótkiej perspektywie – takie założenie poczynił Hitler w memorandum – szykowany przez niego blok antykomunistyczny musiał obyć się bez współudziału Brytyjczyków. A zagrożenie odmalował w najczarniejszych barwach. Jeśli „bolszewizm" zwycięży, pisał, to „naród niemiecki czeka nieuchronne zniszczenie, wręcz wytępienie". I jeżeli w najbliższym czasie nie uda się „uczynić niemieckiego Wehrmachtu […] pierwszą armią świata, to Niemcy będą zgubione!".

Co do sytuacji gospodarczej Niemiec, stanowiącej temat drugiej części memorandum, Hitler wskazał na przeludnienie, niewystarczające zasoby żywnościowe i deficyt surowców. „Ostateczne rozwiązanie" wszystkich tych problemów miało polegać na „rozszerzeniu przestrzeni życiowej oraz bazy surowcowej i żywnościowej naszego narodu". Stwierdził, że dopóki problem ten nie zostanie rozwiązany i Niemcy będą pozostawali uzależnieni od importu (którego nie sposób zwiększyć z uwagi na marne szanse eksportowe), priorytety muszą być jednoznaczne. „Niemożliwością jest użycie dewiz przeznaczonych na określone surowce do importu

artykułów spożywczych", jeśli odbywałoby się to „kosztem narodowych zbrojeń". Hitler stanowczo potępił „pogląd, jakoby ograniczając narodowe zbrojenia, tj. wytwórstwo broni i amunicji, można było spowodować «nagromadzenie» surowców, które następnie przydałyby się Niemcom na przykład w razie wojny". Polemizując z tą, niedorzeczną jego zdaniem, opinią (było widać, że to riposta pod adresem ministra gospodarki, Schachta), Hitler dość szczegółowo wszedł w materię, aby następnie sformułować konkretny „program" na następne lata:

„I. Tak jak nasz naród zbroi się i mobilizuje w sensie militarnym i politycznym, konieczne jest jego dozbrojenie i mobilizacja w sensie gospodarczym – w jednakowym tempie, z taką samą determinacją i gdy będzie trzeba, również z taką samą bezwzględnością […].

II. Dla osiągnięcia powyższego celu we wszystkich tych dziedzinach, w których krajowe zapotrzebowanie można pokryć własną, niemiecką produkcją, należy oszczędzać dewizy, aby wykorzystać je do spełnienia takich potrzeb, których zaspokojenie możliwe jest wyłącznie przez import.

III. Dlatego w możliwie najszybszym tempie należy teraz pracować nad niemieckim wytwórstwem paliw i w ciągu 18 miesięcy doprowadzić te prace do całkowitego ukończenia.

IV. Równie oczywiste jest, że należy zorganizować i zabezpieczyć masową fabrykację syntetycznej gumy".

Dalej następował zbiór szczegółowych instrukcji, doprawiony krytycznymi uwagami o nieudolnych, jego zdaniem, biurokratach zajmujących się gospodarką. Instruował: „potężnie zwiększyć niemiecką produkcję żelaza"; „natychmiast zakazać […] pędzenia spirytusu z ziemniaków"; przemysłowe zaopatrzenie w olej napędowy i tłuszcze pokrywać krajowym węglem; „bez względu na koszty" podnieść krajowe wydobycie rud metali nieżelaznych.

Podsumował następująco: „Uważam to za konieczność, aby odtąd z żelazną determinacją wprowadzić stuprocentową samowystarczalność wszystkich tych sektorów, w których jest ona możliwa, i aby przez to nie tylko uniezależnić od zagranicy narodowe zaopatrzenie w najważniejsze surowce, ale także oszczędzać dewizy, których potrzebujemy w czasie pokoju do importowania żywności".

Zażądał ponadto „natychmiastowej kontroli niezapłaconych wierzytelności, jakie niemieckie firmy mają za granicą", gdyż kryje się za nimi ich „podły zamiar", by „na wszelki wypadek trzymać sobie za granicą pewne rezerwy, do których własne państwo nie ma dostępu", co stanowi „świadomy sabotaż zabezpieczania egzystencji narodu i obrony Rzeszy". Dlatego, wywodził Hitler, trzeba uchwalić „1) ustawę, która wprowadzi karę śmierci za sabotaż gospodarczy; oraz 2) ustawę, która uczyni całe żydostwo odpowiedzialnym za wszystkie szkody, jakie wyrządziły niemieckiej gospodarce, i tym samym niemieckiemu narodowi, pojedyncze egzemplarze tego przestępczego środowiska". Na tym zamknęło się koło jego argumentacji, rozpoczęte na wstępie polemiką przeciwko „żydowskiemu" Związkowi Radzieckiemu. Jego działania przygotowujące wojnę skierowane były – na zewnątrz, jak i do wewnątrz – przeciwko temu samemu wrogowi: „żydostwu". Na końcu cytowanego memorandum sformułowane są zwięźle dwa główne zadania:

„I Armia niemiecka musi w ciągu 4 lat osiągnąć gotowość bojową.

II Gospodarka niemiecka musi za 4 lata być gotowa do wojny"[2263].

Bezwarunkowa, ugruntowana na programie politycznym i nasycona ideologią determinacja Hitlera, aby utrzymać wysokie tempo zbrojeń i tym samym zmierzać ku wojnie, stanowi niewątpliwie najistotniejsze przesłanie tego memorandum. Oprócz tego jednak sprecyzował on tam i uwypuklił pakiet zadań związanych z „generalnym pełnomocnictwem" w dziedzinie polityki gospodarczej, udzielonym wiosną i na początku lata Göringowi. Hitler zatem bezpośrednio zaingerował w dalszą „autarkizację" niemieckiej gospodarki i skierował energię Göringa w określone tory. W ciągu następnych miesięcy te ingerencje dyktatora odzwierciedliły się w bardzo konkretnych posunięciach. Omawiane memorandum jest zatem ważną wypowiedzią nie tylko programatyka i ideologa, lecz także nade wszystko aktywnego polityka[2264].

Na początku lata, czyli jeszcze przed powstaniem memorandum, intensywność zbrojeń wzrosła. Najwyraźniej misja walki z kryzysem surowcowym i dewizowym, którą Hitler na wiosnę 1936 zlecił

Göringowi, została odebrana przez wojskowych jako całkiem jednoznaczna zachęta do forsowniejszego dozbrajania się – a mieli oni w sobie ogromną motywację, by do tego sygnału się zastosować. Na przykład już w lipcu 1936 sekretarz stanu Erhard Milch wydał polecenie, aby lotnictwo wojskowe osiągnęło pełną siłę bojową na wiosnę 1937, a nie – jak pierwotnie planowano – do roku 1938[2265]. Z rozkazu głównego dowódcy wojsk lądowych 1 sierpnia 1936 Ogólny Urząd Wojsk Lądowych (Allgemeines Heeresamt) przedłożył plan zbrojeń, zgodnie z którym najpóźniej do 1 października 1939 roku miała powstać pokojowa armia lądowa w sile 43 dywizji oraz armia wojenna w sile 102 dywizji[2266]; na początku grudnia 1936 główny dowódca wojsk lądowych uczynił ten plan bazą wszystkich dalszych planów zbrojeniowych[2267]. Związek tych projektów z wymogami określonymi w planie czteroletnim Hitlera widać jak na dłoni: etap mobilizacji, w którym wojenne siły lądowe Rzeszy miały efektywnie osiągnąć swój nowy rozmiar, zaczynał się 1 kwietnia 1940. Tak więc niemiecka armia lądowa za cztery lata miała być w pełni gotowa do operacji militarnych[2268]; i rzeczywiście, 1 września 1939 zmobilizowano aż 103 dywizje[2269]. W ten ciąg wojennych przygotowań gładko wpisuje się wydłużenie obowiązkowej służby do dwóch lat z dniem 24 sierpnia 1936 (Hitler wydał stosowny dekret bez specjalnego publicznego anonsowania go)[2270].

Proklamacja (odczytana jak zwykle przez gauleitera Wagnera), wygłoszona 8 września na otwarcie zjazdu NSDAP, przebiegającego tym razem pod hasłem „Zjazd honoru", zawierała jako swój punkt kulminacyjny zapowiedź „planu czteroletniego". Hitler informował w niej uczestników zjazdu: „Za cztery lata Niemcy muszą już być całkowicie niezależne od zagranicy w tych wszystkich surowcach, które jesteśmy w stanie pozyskiwać naszą własną umiejętnością, z naszego przemysłu chemicznego i maszynowego, z naszego górnictwa!". Zaoszczędzone tym sposobem dewizy miały być przeznaczone – jak podkreślił Hitler dla uśmierzenia niepokojów – na zabezpieczenie wyżywienia **oraz** na import surowców, których krajowe wytwórstwo nie jest w stanie dostarczyć[2271]. Istotnie,

wartość niemieckiego importu w zakresie produktów rolnych wzrosła potem w roku 1937 z 1,5 miliarda do 2 miliardów marek Rzeszy, co odczuwalnie złagodziło sytuację w sektorze żywnościowym[2272]. Ponadto Hitler obwieścił wydłużenie okresu służby wojskowej z jednego do dwóch lat, zarządzone formalnie już pod koniec sierpnia. Opowiedział się także, podobnie jak rok wcześniej, przeciwko zwiększaniu płac[2273]. Natomiast w końcowym przemówieniu 14 września skupił się na „światowym zagrożeniu komunizmem". Dramatycznymi słowy odmalował rzekome okrucieństwa popełniane przez komunistów z Hiszpanii i przepowiedział, że w razie zwycięstwa bolszewików „kulturę europejską […] zastąpi najokrutniejsze barbarzyństwo wszech czasów"[2274].

Hitler podjął zatem wiosną i późnym latem 1936 roku, reagując na wydarzenia za granicą, istotne decyzje w polityce wewnętrznej – ewidentnie służące przygotowaniom do wojny. Należało do nich przede wszystkim mianowanie Himmlera szefem Policji Niemieckiej, przez co cała policja przestawiła się generalnie na działania prewencyjne, a także dwustopniowa zmiana kursu w polityce gospodarczej: wiosną Göring został komisarzem ds. surowców i dewiz, a latem ruszył plan czteroletni. Dzięki tym kluczowym posunięciom udało się pogodzić forsowne tempo zbrojeń z zapotrzebowaniem na żywność, na którą w końcu znalazły się dewizy. Zasadniczym elementem nowego kursu gospodarczego była „autarkizacja" Niemiec, to znaczy jak największe zaspokajanie popytu na towary przez produkcję krajową, zwłaszcza zaś wytwórstwo zamienników surowcowych, bez względu na koszty. Bezpośrednio związane z tym były wstępne decyzje co do możliwości sięgnięcia po mienie żydowskie. Fakt, iż Hitler w tym samym czasie poważnie zabrał się do projektu „samochodu dla ludu", świadczy, że widząc przeciążenie gospodarki, chciał stworzyć optymistyczny akcent, który dałby ludności (głównie z klasy średniej) przedsmak przyszłego dobrobytu w narodowosocjalistycznym imperium.

Trzecią ważną zmianę w polityce wewnętrznej (po wydarzeniach 30 czerwca 1934 oraz ustawach norymberskich z września 1935)

wyznaczały interwencyjne działania Hitlera z wiosny i lata 1936 roku. Dyktator ustanowił – tak jak uprzednio, po dłuższej sytuacji kryzysowej i po równie długim zwlekaniu – twarde wewnątrzpolityczne priorytety, mające służyć utrzymaniu dużego tempa zbrojeń. Jak wskazują czynione równolegle przez Hitlera kroki w polityce zagranicznej, nabrał on przekonania, że słabość pierwszych lat kadencji ma już za sobą i może teraz rozpocząć znacznie śmielszą politykę mocarstwową.

Formowanie bloku antykomunistycznego

Koniec lata zszedł Hitlerowi głównie na forsowaniu zbrojeń, natomiast jesienią podejmował decyzje ukierunkowujące politykę zagraniczną. Kroki, które teraz czynił, stanowiły następstwo stopniowej reorientacji, rozpoczętej w poprzednich miesiącach.

Aż do wiosny 1936 roku dyplomatyczne zamysły Hitlera opierały się na przeświadczeniu, że włoska kampania przeciwko Abisynii i wywołane przez nią reakcje mocarstw zachodnich zwiększą po pewnym czasie szansę Niemiec na kooperację z Włochami, a w dalszej perspektywie także na sojusz niemiecko-brytyjski. Natomiast latem zaczął dostrzegać formowanie się bloku prokomunistycznego, na które zamierzał odpowiedzieć, tworząc „kontrblok". Uważał, iż dojście do władzy frontu ludowego we Francji w czerwcu 1936 roku (był to rząd mający wsparcie komunistów) grozi zawiązaniem się przymierza pod wodzą „bolszewistycznego" Związku Radzieckiego, do którego mogła zechcieć przyłączyć się Hiszpania i do którego na wszelki wypadek należało też zaliczyć Czechosłowację. To, że nowy francuski premier Léon Blum był Żydem, utwierdzało Hitlera w jego głęboko zakorzenionych resentymentach: Blum był dla niego „świadomym agentem Sowietów. Syjonistą i burzycielem świata"[2275]. Jako przeciwwaga dla tego stanu rzeczy świtało Hitlerowi przymierze bazujące na sojuszu niemiecko-włoskim, mające objąć Polskę, część Europy Południowo-Wschodniej, ewentualnie „ocaloną" od komunizmu Hiszpanię,

a w dłuższej perspektywie Wielką Brytanię. Do tego dochodził jeszcze sojusznik w Azji Wschodniej: Japonia. Ale na propozycję trzech mocarstw lokarneńskich: Wielkiej Brytanii, Francji i Belgii z lipca 1936, aby Niemcy i Włochy wzięły udział w odnowieniu paktu z Locarno, dyktator zwlekał z ostateczną odpowiedzią. Tego rodzaju „pakt zachodni" plasował się w diametralnej opozycji do zamierzeń, jakie snuł w tym czasie Hitler[2276].

Jesienią 1936 w rozmowach z Goebbelsem nieraz mówił, że „walka z bolszewizmem" to wielkie nadchodzące wyzwanie dla ich reżimu – na co on sam z naciskiem zwracał uwagę już na zjeździe partii, a potem wałkowała ten temat propaganda[2277]. Twierdził, że konfrontacja stanie się nieunikniona najpóźniej wtedy, gdy komuniści dojdą do władzy we Francji – co uważał za rzecz prawdopodobną. Tymczasem niemieckie zbrojenia, przypominał, zakończą się dopiero w roku 1941[2278], co stwarzało kilkuletni okres zagrożenia. Dlatego bieżące wysiłki skupił na szybkim umocnieniu relacji z Włochami i Japonią. W czasie Dnia Chłopstwa na Bückebergu na początku października Hitler spotkał się z włoskim ministrem propagandy, Alfierim. Z tego, co o tej rozmowie dowiedział się Goebbels, Hitler „chciałby, żeby Włochy dały sobie spokój z Genewą. Wtedy mielibyśmy swobodę działania. Nie przedsięweźmie niczego przeciwko Włochom. Chce ententy duchowej. Mussolini zaproszony do Niemiec. Bezpośrednia narada". Z kolei Alfieri poinformował Hitlera, że po stronie włoskiej zdecydowano się wysłać znów do stolicy Niemiec na placówkę Giuseppe Renzettiego, który od lat dwudziestych do roku 1935 pełnił przy Mussolinim funkcję jego osobistego pośrednika w kontaktach z narodowymi socjalistami, a później, wskutek ochłodzenia stosunków między obu krajami, przeniesiony został jako konsul generalny do Kalifornii[2279].

Krótko potem, jeszcze w październiku, z oficjalną wizytą przyjechał do Niemiec włoski minister spraw zagranicznych Ciano. Najpierw uzgodnił on z Neurathem wspólny protokół, w którym oba państwa wyraziły wolę wielorakiej kooperacji – w kwestii Ligi Narodów, w zwalczaniu „bolszewizmu" oraz w zakresie postawy wobec Hiszpanii i Austrii[2280]. Dwudziestego czwartego października Hitler

przyjął ministra Ciano w Berghofie i roztoczył przed gościem – jak wynika z zapisków samego Ciano – jeszcze bardziej obiecujące widoki na współpracę niemiecko-włoską. Przyszły sojusz miał stać się trzonem europejskiego frontu antybolszewickiego. Ponadto Ciano usłyszał od Hitlera, że Niemcy za trzy do pięciu lat będą gotowe do wojny. Jego rozmówca naszkicował też, jak będą się rozkładały sfery interesów: że Niemcy będą ekspandować w Europie Wschodniej, zaś Włochy na obszarze śródziemnomorskim. Trudno było o wyraźniejsze zaproszenie do wspólnego rozpętania wojny zaczepnej[2281]. Mussolini zareagował już tydzień później; przemawiając w Mediolanie, zaproponował „oś" Berlin-Rzym, wokół której „mogłyby poruszać się wszystkie te państwa europejskie, które pragną współpracy i pokoju"[2282].

Starając się o zbliżenie z Włochami, Hitler równocześnie zabiegał o sojusz z Japonią, która za jakiś czas miała wesprzeć go w polityce podbojowej. Dwudziestego piątego listopada w Berlinie podpisano tak zwany pakt antykominternowski z Japonią, zgodnie z którym zamierzano zwalczać Międzynarodówkę Komunistyczną poprzez wymianę informacji. W tajnym protokole dodatkowym oba państwa zagwarantowały sobie wzajemną neutralność w razie napaści ze strony Związku Radzieckiego, a ponadto zobowiązały się do niezawierania żadnych umów, które byłyby sprzeczne z „duchem niniejszego paktu"[2283]. Uprzednio już od lata 1936 rząd niemiecki usiłował do formującego się dopiero paktu antykominternowskiego wciągnąć Polskę, co jednak nie spotkało się z jej zainteresowaniem (istnieją dowody, że starania te – ostatecznie bezowocne – trwały do jesieni 1937)[2284]. Z kolei Czechosłowacja była w oczach Hitlera sprzymierzeńcem ZSRR – radzieckim „lotniskowcem", jak to określała propaganda.

Warto zauważyć, że od końca lata Hitler oraz Göring w rozmowach z politykami bałkańskimi blisko związanymi z Trzecią Rzeszą wtrącali uwagi mające ich przygotować na zbliżający się konflikt między państwami „autorytarnymi" a Związkiem Radzieckim i jednoznacznie wskazywały, że nadchodzi konflikt z Czechosłowacją. Nieunikniona konfrontacja między „krajami mającymi rządy bolszewistyczne

a tymi, które mają rządy autorytarno-obywatelskie" była jednym z tematów, które Hitler podjął w rozmowie z głową państwa węgierskiego, regentem Miklósem Horthym, gdy ten przyjechał do Niemiec z prywatną wizytą w sierpniu 1936[2285]. Dwa miesiące później Göring w Budapeszcie, dokąd udał się na uroczystość pogrzebu premiera Gömbösa, zupełnie otwarcie powiedział węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych, iż prędzej czy później Niemcy zaanektują Austrię i nie pozwolą, aby „Kraj Sudecki, będący ziemią z gruntu niemiecką, wykrwawił się pod czeskim panowaniem"[2286]. W połowie grudnia z kolei Hitler oświadczył węgierskiemu ministrowi spraw wewnętrznych Miklósowi Kozmie, że stara się przeciwstawić bolszewizmowi „wspólny front", do którego będą należeć Włochy, Austria, Węgry, Rumunia, Polska, Jugosławia oraz państwa bałtyckie; i w tym kontekście próbował nakierować ostrze węgierskiej polityki rewizyjnej na Czechosłowację, która, jak to określił, swoją proradziecką polityką kopie „swój własny grób"[2287]. Miesiąc wcześniej Hitler wyłożył zbliżone przemyślenia rumuńskiemu politykowi Gheorge Brătianu[2288].

Niezależnie od tych gróźb Hitler jesienią 1936 roku prawdopodobnie zatwierdził inicjatywę Albrechta Haushofera – będącego ówcześnie współpracownikiem Ribbentropa w jego berlińskim biurze – zmierzającą do tego, by w nieformalnych rozmowach wysondować szanse na gruntowne polepszenie bilateralnych stosunków z władzami czechosłowackimi. Zachowała się reakcja Hitlera na raport Haushofera z 25 listopada, zdający sprawę z jego rozmów z prezydentem Edvardem Benešem i ministrem spraw zagranicznych Kamilem Kroftą: dyktator odrzucił teraz sugestię Haushofera, przewidującą zawarcie z Pragą dziesięcioletniego paktu o nieagresji (ofertę taką wysunął sam Hitler 7 marca w swoim przemówieniu z okazji zajęcia Nadrenii). Okazał całkowity brak zainteresowania poprawą sytuacji Niemców sudeckich – rzeczą pierwszoplanową było dla niego zawarcie umowy handlowej, zapewnienie sobie neutralności ČSR w razie agresji radzieckiej (między Związkiem Radzieckim a Czechosłowacją istniał od poprzedniego roku pakt o wzajemnej pomocy) oraz przejęcie

kontroli nad działalnością niemieckojęzycznych emigrantów w Pradze. Haushofer dalej prowadził sondażowe rozmowy, aż w styczniu 1937 Hitler wyjaśnił mu, że nie jest zainteresowany ich poważną kontynuacją. Na początku roku 1937 żywił niewzruszone przekonanie, że ČSR należy do wrogiego obozu; wysiłki Haushofera traktował najwyraźniej jako działanie kontrolne, które upewniło go co do słuszności agresywnego kursu wobec Czechosłowacji[2289]. Jak pokazuje ten epizod, Hitler jak najbardziej skłonny był godzić się na chwilową ambiwalencję niemieckiej polityki zagranicznej – dopóki pozostawała ona pod jego kontrolą.

Na przełomie 1936/37 – tak wynika z licznych wypowiedzi zarówno Hitlera, jak i jego otoczenia – jego spojrzenie na sytuację międzynarodową nabrało dramatyzmu.

Pierwszego grudnia Hitler w trzygodzinnym wykładzie wyłuszczył swoją ocenę członkom gabinetu; prócz notatki zawartej w dziennikach Goebbelsa nie zachował się chyba żaden zapis tego wystąpienia. Europa, jak mówił Hitler, zacytowany w dzienniku ministra propagandy, jest już podzielona na dwa obozy; prawdopodobnie naporowi komunizmu ulegną niebawem Francja i Hiszpania; jeśli zaś dojdą tam do władzy reżimy komunistyczne, to nastąpi ogólnoeuropejski kryzys, co którego można jedynie mieć nadzieję, że zostanie „odroczony do czasu, aż my będziemy gotowi". Stąd bezwzględna wytyczna: „Zbroić się, pieniądze nie mogą tu odgrywać roli". Dodał jednak, że w ostatecznym rozrachunku nie ma też co liczyć na „państwa autorytarne (Polskę, Austrię, Jugosławię, Węgry)"; jedyne „państwa świadomie antybolszewistyczne" to oprócz Niemiec „Włochy i Japonia", i to z nimi właśnie należy się „układać". I dalej: „Anglia się dołączy, gdy wybuchnie kryzys we Francji". Tak więc przynajmniej wobec swoich najbliższych popleczników Hitler trwał w przeświadczeniu, że jego coraz agresywniejsza polityka zagraniczna doprowadzi jednak kiedyś do upragnionego sojuszu z Wielką Brytanią[2290].

Projekty ustawodawcze, które gabinet uchwalił wtedy 1 grudnia, świadczyły o powadze sytuacji i uwypuklały podkreślaną przez Hitlera konieczność jeszcze drastyczniejszego forsowania zbrojeń.

Była to po pierwsze ustawa przeciwko sabotażowi gospodarczemu, wprowadzająca wysokie kary (łącznie z karą śmierci) za przenoszenie majątku za granicę[2291], po drugie zaś ustawowa zmiana w systemie zagospodarowania dewiz, na mocy której osoby podejrzewane o przenoszenie aktywów za granicę miały podlegać tak zwanym działaniom zabezpieczającym (*Sicherungsmaßnahmen*)[2292]. Oba te przepisy stanowiły podstawę dla praktykowanego odtąd, w dużej mierze samowolnego, konfiskowania majątków, głównie żydowskich, oraz skazywania ich właścicieli, jako „sabotażystów gospodarczych" na wieloletnie pozbawienie wolności[2293]. Antysemicki charakter tych nowych ustaw przypomina o ideologicznym kontekście hitlerowskiej polityki wewnętrznej i zagranicznej: niemieccy Żydzi mieli sowicie dofinansować zbrojenia wymierzone przeciwko „żydowskiemu bolszewizmowi". Pod koniec listopada 1936 rząd ustawowo nakazał generalne zamrożenie cen, wcześniej zaś, pod koniec października, nowym komisarzem Rzeszy ds. cen został gauleiter Josef Wagner[2294].

Siedemnastego grudnia 1936 Hitler, zwracając się w Berlinie do zebranych „ludzi niemieckiego biznesu", zażądał wzmożenia produkcji we wszystkich sektorach. Swój apel zakończył hasłem: „Nie istnieje słowo «niemożliwe»". Zarekomendował słuchaczom Göringa jako tego, któremu powierzył realizację planu czteroletniego, znając jego „nieugiętą wolę". Z kolei Göring wezwał przemysłowców do maksymalnej wydajności na rzecz dalszych zbrojeń, mówiąc, że stawką jest „zwycięstwo lub zagłada" – a tylko w razie zwycięstwa Niemiec „wysiłki biznesu zostaną dostatecznie wynagrodzone"[2295].

Militarnym szansom na pokonanie Związku Radzieckiego i jego satelitów w przyszłej wojnie z pomocą sojuszników Hitler poświęcał w swych rozważaniach coraz więcej uwagi. Zasadniczy kierunek jego dążeń można wyczytać z rozmowy, jaką w styczniu 1937 roku odbył z Goebbelsem i Ribbentropem, czyli dwoma swoimi najbardziej usłużnymi admiratorami w elicie władzy. Była tam mowa m.in. o podtrzymywanych wciąż nadziejach związanych z Wielką Brytanią. Słowa Hitlera zapisał w swoim dzienniku Goebbels: „Japonia mocno po naszej stronie […] Wszyscy przeciwko Związkowi Sowieckiemu".

I dalej: „Czechosłowacja dostanie się przy tym pomiędzy młyńskie koła […] Wszystko jest w ruchu. Klucz do rozwiązania ma w ręku Anglia. W dłuższej perspektywie musi przejść na naszą stronę”[2296].

Pod koniec stycznia 1937, co również zapisane jest w dziennikach Goebbelsa, Hitler w ministerstwie wojny wysłuchał kilkugodzinnego wykładu Blomberga na temat sporządzonej przez Wehrmacht analizy, w której zasymulowano wojnę „Niemiec i ich faszystowskich sojuszników” przeciwko „Rosji, Czechosłowacji i Litwie”. Później przy obiedzie Hitler do owych „faszystowskich sojuszników” zaliczył na przyszłość, oprócz Włoch, „Rumunię, Jugosławię i w coraz większym stopniu Polskę”. Jak widać, jego opinia o Jugosławii i Polsce jako kandydatach na sprzymierzeńców, którą tylko co wyraził w grudniu, ulegała zmianie. Warto zauważyć, że w tym symulacyjnym scenariuszu wojennym (na którego urzeczywistnienie Hitler, zgodnie z notatką Goebbelsa, miał nadzieję „mieć jeszcze 6 lat”) brakowało Francji, potencjalnie najpotężniejszego alianta Związku Radzieckiego. Hitler wyznał Goebbelsowi, że nie wyklucza „pojednania” z Francją, aczkolwiek będzie ono możliwe tylko pod warunkiem, „że będziemy dostatecznie silni”[2297]. Tak więc jego plany sojuszowe były wciąż w fazie obmyślania.

Przemawiając w Reichstagu 30 stycznia z okazji czwartej rocznicy sięgnięcia po władzę, Hitler starał się przede wszystkim stworzyć wrażenie, iż cel niemieckiej polityki zagranicznej polegający na „odzyskaniu równouprawnienia Niemiec” został już osiągnięty – poprzez przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej, stworzenie lotnictwa wojskowego oraz wkroczenie do Nadrenii. Jako ostatni jednostronny krok ku ostatecznemu zniesieniu postanowień wersalskich ogłosił, że „niniejszym uroczyście” wycofuje podpis złożony pod traktatem wersalskim, który w roku 1919 między innymi zmusił Rzeszę do uznania niemieckiej „winy wojennej”. Zaznaczył jednak, że na tym już „kończy się czas tak zwanych niespodzianek”. Następnie w ośmiu punktach wyłożył ponownie swoją koncepcję nowego „programu pokojowego”, obejmującą m.in. reformę Ligi Narodów, powszechne uregulowanie ograniczenia zbrojeń oraz gwarancje dla mniejszości narodowych. Obszernej krytyce poddał

wystąpienie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena w niższej izbie parlamentu z 19 stycznia. Postulat Edena, aby mocarstwa europejskie wprowadziły między sobą umiarkowane ograniczenie zbrojeń, Hitler zripostował długim opisem zagrożeń ze strony bolszewików. Wreszcie nawiązał do brytyjskiej noty dyplomatycznej z 7 maja 1936 – owego kwestionariusza, w którym domagano się od niego sprecyzowania zamierzeń i na który nadal nie odpowiedział. Ustosunkował się natomiast do zadanego przez rząd brytyjski pytania, czy Rzesza czuje się obecnie zdolna do zawierania „prawdziwych umów": odrzekł mianowicie, że „Niemcy już nigdy nie podpiszą umowy, która w jakikolwiek sposób stałaby w sprzeczności z ich honorem, z honorem narodu i reprezentującego go rządu albo która naruszałaby żywotne interesy Niemiec i dlatego na dłuższą metę nie mogłaby być przestrzegana"[2298].

Skierował też do Brytyjczyków obszernie uzasadnione żądanie, by przyznano Niemcom kolonie. To kolejne śmiałe roszczenie pod adresem strony brytyjskiej nie oznaczało jednak, że Hitler rozstał się ze swoim ulubionym zamysłem sojuszu z wyspiarskim imperium. Pisząc *Mein Kampf* oraz w swoich przemówieniach sprzed roku 1933, wyraźnie opowiadał się przeciwko powrotowi do niemieckiej polityki kolonialnej, co miało umożliwić zbliżenie z Wielką Brytanią; sprawę niemieckich kolonii odkładał na dalszą przyszłość, gdy Niemcy w innych warunkach politycznych będą mogły sobie pozwolić na uprawianie „polityki światowego mocarstwa". Dlatego z początku, w pierwszych latach po 1933, starał się unikać tego tematu, zwłaszcza że jego konserwatywni koalicjanci uważali odzyskanie kolonii za oczywiste prawo swojego narodu. Owszem, powtarzał ogólnikowo, Niemcy nie zamierzają pogodzić się z utratą kolonii, lecz jednocześnie dawał do zrozumienia, że w zagranicznej polityce jego rządu inne sprawy mają wyższy priorytet[2299].

Ale na początku 1936 roku Hitler zaczął domagać się zwrotu kolonii głośniej niż dotychczas[2300]. Jednocześnie zglajchszaltował rozmaite krajowe organizacje zajmujące się polityką kolonialną (w większości o zabarwieniu konserwatywnym), włączając je do powiązanej z NSDAP Ligi Kolonialnej Rzeszy (Reichskolonialbund), tak aby

sprowadzić roszczenia rewizyjne na jednolitą linię[2301]. I teraz, 30 stycznia 1937, podjął ten wątek. Swoje rewizjonistyczne żądanie w sprawie kolonii sformułował jednak w tonie niezbyt ostrym, a też prasa, jak zwykle przy takich okazjach, została poinstruowana, żeby w doniesieniach zachować wstrzemięźliwość[2302]. Hitler w każdym razie nie zmienił swojego zasadniczego nastawienia do kwestii kolonii: rozważał je nadal z punktu widzenia możliwego sojuszu z Wielką Brytanią, czyli w kategoriach raczej taktycznych. Teraz jednak zaczął starać się o tę kooperację nie drogą własnych ustępstw, tylko z pozycji siły czy wręcz przez wymuszanie. Śmielsze stanowisko w sprawie kolonii stało się dla niego (podobnie jak to było z budową niemieckiej floty) atutem przetargowym, którego zamyślał użyć w przyszłych rokowaniach sojuszowych z brytyjskim „partnerem". Rezygnacja z niemieckich kolonii przestała być warunkiem wstępnym – miała zostać przez stronę brytyjską wynagrodzona[2303].

„Umizgi" Hitlera do Wielkiej Brytanii przybierały więc stopniowo formę zagrywania mocnymi atutami i grożenia sankcjami. Jeśli wziąć pod uwagę, że te kalkulacje sojuszowe Hitlera zasadzały się na kompletnie mylnej ocenie brytyjskiej polityki (która wcale nie dążyła do przymierza z Rzeszą Niemiecką, lecz do włączenia jej w europejski system bezpieczeństwa), to widać, że szykowała się otwarta rywalizacja.

Wewnątrzpolityczne następstwa orientacji prowojennej

Ukierunkowanie na wojnę miało bezpośrednie konsekwencje w polityce wewnętrznej. Tak zwana polityka wobec Żydów (*Judenpolitik*) przybrała ostrzejsze formy, a jednocześnie Hitler pod hasłem antykomunizmu próbował osiągnąć *modus vivendi* z Kościołem katolickim.

Koordynacyjny udział Hitlera w działaniach antyżydowskich można prześledzić aż po detale. Na konferencji wysokich urzędników rządowych 29 września 1936 roku (kilka tygodni po olimpiadzie) biurokracja ministerialna wznowiła starania o ekonomiczne wykluczenie Żydów[2304]. Minął bowiem powód do tymczasowego złagodzenia represji i teraz reżim chciał przede wszystkim tak pokierować wykluczaniem Żydów z działalności gospodarczej, aby dało się to pogodzić z trwającymi właśnie intensywnymi zbrojeniami. Zgodnie z postulatem Hitlera, zawartym w jego memorandum na temat planu czteroletniego, państwo wyciągnęło rękę po majątki żydowskie. Jednakże fatalna sytuacja ekonomiczna, do której przyczyniały się ekstremalne wydatki na zbrojenia, nakazywała chwilowo wstrzymać się od radykalnych antysemickich cięć. Wprawdzie żydowska mniejszość była nadal dyskryminowana (m.in. przez zakaz wykonywania określonych zawodów), ale ostrzejsze prześladowania były, ze względu na gospodarczy kryzys, wstrzymywane. Dotyczyło to m.in. propozycji, aby członkom partii ogólnie zakazać utrzymywania z Żydami kontaktów handlowych; aby zakazać udzielania Żydom zleceń przez instytucje państwowe; aby wykluczyć Żydów z handlu nieruchomościami oraz z działalności w „przemyśle kulturalnym".

W pakiecie antysemickich projektów ustaw, którymi biurokracja ministerialna zajmowała się na przełomie 1936/37, znalazł się „podatek specjalny od Żydów" (*Judensondersteuer*), co odpowiadało żądaniu Hitlera zawartemu w jego memorandum dotyczącym planu czteroletniego[2305]. Dyktator pod koniec roku 1936 nakazał, aby wprowadzono tę regulację, nim w Szwajcarii zostanie ogłoszony wyrok w sprawie Gustloffa. Ministerialna biurokracja nie zmieściła się jednak w tym czasowym limicie i w grudniu 1936 plan „podatku specjalnego" odłożono – po tym jak Göring zgłosił weto, mając na względzie nadal bardzo trudną sytuację gospodarczą i dewizową[2306]. Z kolei Hitler wiosną i wczesnym latem 1937 osobiście zadecydował o odłożeniu dwóch spraw: oznakowania żydowskich sklepów oraz doprecyzowania prawa o obywatelstwie Rzeszy, ogłoszonego w 1935 roku jako część ustaw norymberskich (nad obu tymi regulacjami

pracowały już właściwe ministerstwa)[2307]. Zamiast tego żydowskie sklepy miały być identyfikowane pośrednio, mianowicie przez wprowadzenie znaku działalności gospodarczej dla firm nieżydowskich. Jak widać z tych przykładów, Hitler gotów był modyfikować poszczególne formy antysemickich prześladowań, ewentualnie je spowalniać, gdy mogło to posłużyć innym jego celom politycznym. Oznakowanie firm i specjalny podatek wprowadzono w życie jesienią 1938, natomiast przewidziane w odpowiedniej ustawie „zaświadczenie o obywatelstwie Rzeszy" – jak już wspomnieliśmy – nie zostało wprowadzone nigdy.

Również jeśli chodzi o stosunek do Kościoła katolickiego Hitler tak zmienił polityczną taktykę, by wpasowała się w jego konsekwentne przygotowania do wojny. W odróżnieniu jednak od prześladowania Żydów, które uległo radykalizacji, swoją agresywną politykę wobec Kościoła katolickiego Hitler latem i jesienią 1936 przesterował chwilowo na kurs umiarkowany, na pozorną gotowość do porozumienia.

Wpierw jednak, niecałe trzy tygodnie po wyborach z 29 marca 1936, reżim wrócił na tory antykościelne: ustawowo zlikwidowano wszystkie prywatne szkoły przedgimnazjalne (*Vorschulen*), co uderzało szczególnie w szkoły przyklasztorne[2308]. Ministerstwo wyznań nadal nie było zainteresowane negocjacjami w sprawie nierozwiązanego problemu stowarzyszeń katolickich, zaś reżim wykorzystywał tę nierozstrzygniętą kwestię prawną do wywierania nacisku na owe stowarzyszenia[2309]. Na wiosnę zostały wznowione procesy dewizowe przeciwko katolickim zakonom[2310]. Ponadto reżim uruchomił kampanię oskarżeń o nadużycia seksualne, wymierzoną w katolickich duchownych i zakonników świeckich. W połowie kwietnia Heydrich w artykule prasowym napisał o „ponad stu mnichach", którzy będą musieli odpowiedzieć przed sądem za „odrażające przestępstwa obyczajowe". Procesy te rozpoczęły się pod koniec maja, a towarzyszyła im kampania propagandowa, w której nazywano klasztory „wylęgarniami występku"[2311].

Inicjatorem tej kampanii był w dużej mierze Hitler. Powiedział Goebbelsowi, że homoseksualizm jest zjawiskiem

charakterystycznym dla całego Kościoła katolickiego, które „trzeba wypalić żywym ogniem”[2312]. W połowie lipca kazał jednak ministrowi sprawiedliwości wstrzymać owe procesy do zakończenia olimpiady[2313]. Gdy jednak wielki sportowy spektakl dobiegł końca, Hitler nie zdecydował się na ich wznowienie[2314], aż w październiku zdecydował się je tymczasowo zawiesić[2315]. Na jego decyzję wpłynęła perspektywa sojuszu z Włochami, a także świadomość, że systematyczne prześladowanie księży w Niemczech zmniejszyłoby wiarygodność drastycznych relacji o okrucieństwach popełnianych jakoby na wierzących katolikach przez komunistów w hiszpańskiej wojnie domowej.

Strona kościelna z kolei widziała i próbowała aktywnie wykorzystać szansę na to, by na fundamencie walki z „bolszewizmem” w Hiszpanii zbudować sobie pomost dialogu z reżimem i uzyskać znów dla Kościoła swobodę działania. Dziewiętnastego sierpnia, czyli w momencie gdy po zakończeniu igrzysk olimpijskich należało się obawiać wznowienia procesów przeciwko duchownym, niemieccy biskupi wystosowali list duszpasterski z jednoznaczną ofertą pod adresem najwyższych władz. W kontekście bolszewizmu napisano tam: „Oby naszemu Führerowi udało się z Boską pomocą uporać z tym niesłychanie trudnym dziełem, w niewzruszoności i przy wiernym współudziale wszystkich rodaków!”[2316].

Czwartego listopada 1936 na Obersalzbergu monachijski kardynał Michael von Faulhaber odbył z Hitlerem trzygodzinną rozmowę, w której obie strony próbowały wysondować, czy „walka z bolszewizmem” mogłaby stać się odpowiednio solidną bazą przyszłych relacji między Kościołem a reżimem. Zgodziwszy się na początku, że „bolszewizm” to ich wspólny „śmiertelny wróg”, zaczęli dyskusję o tym, jak w przyszłości ma wyglądać polityka kościelna reżimu. Zażaleń Faulhabera co do wrogich działań państwa nazistowskiego wobec Kościoła (oprócz procesów księży wspomniał o laicyzacji szkolnictwa, poczynaniach Chrześcijan Niemieckich oraz presji wywieranej na stowarzyszenia kościelne) Hitler nie przyjął do wiadomości. Ku zaskoczeniu Faulhabera Hitler słowami „ostrymi niczym ciosy miecza” zdystansował się od rosenbergowskiego *Mitu*.

Ale gdy po raz kolejny poruszony został temat „walki Kościoła z ustawodawstwem rasowym", Hitler – podnosząc nagle głos w ich spokojnej, jak dotąd, rozmowie – przeszedł do kontrataku na Faulhabera, uzasadniając przymusową sterylizację jako rzecz nieodzowną dla dobra narodu i zgodną z „wolą Bożą". Niezależnie od meritum dysputy Hitler wywarł na swoim rozmówcy ogromne wrażenie. Jak zanotował Faulhaber: „Führer ma dyplomatyczne i towarzyskie maniery godne urodzonego suwerena". Napisał, że Hitler nie czeka biernie na nadejście wydarzeń, jak czyniły to rządy okresu weimarskiego, tylko „bierze kurs na spotkanie z nimi"; i że rozwija myśli „efektownie i pewnie, z widocznym opanowaniem". Dodał, iż jego rozmówca wypowiadał się czasem także w tonie „uroczystym i niemal miękkim", na przykład mówiąc: „Pojedyncza osoba jest niczym. Jednostka musi umrzeć. Kardynał Faulhaber umrze. Alfred Rosenberg umrze. Adolf Hitler umrze. Na myśl o tym ogarnia człowieka zaduma i pokora przed Bogiem". Faulhaber ocenił, że Hitler bez wątpienia ma w sobie „wiarę w Boga", a chrześcijaństwo uznaje za „budowniczego zachodniej kultury". Natomiast „mniej jednoznacznym" wydał się kardynałowi pogląd Hitlera na Kościół katolicki „jako założenie Boskie, z jego Boską misją autonomiczną wobec państwa, z jego niezmiennymi dogmatami, z jego dziejową i kulturową wielkością"[2317].

Bezpośrednio po tej rozmowie reżim hitlerowski poniósł w konflikcie z Kościołem dotkliwą porażkę. Oto landowy rząd Oldenburga na początku listopada zarządził usunięcie krucyfiksów ze szkół, na co ludność katolicka podniosła wkrótce masowy protest, zmuszając rząd do cofnięcia tej decyzji[2318]. Innym bezpośrednim atakiem na kościelną pracę z młodzieżą było wejście w życie ustawy o Hitlerjugend z 1 grudnia 1936. Na mocy tego przepisu „cała młodzież niemiecka zamieszkująca Rzeszę" została objęta członkostwem w organizacji Hitlerjugend, gdzie miała przechodzić „wychowywanie cielesne, umysłowe i obyczajowe w duchu narodowego socjalizmu, do służby na rzecz narodu i do uczestnictwa w narodowej wspólnocie". Jako kolejne instancje wychowawcze wskazywano w tej ustawie dom rodzinny i szkołę, co pośrednio

oznaczało, że państwo (mimo iż uczestnictwo w HJ nie było przymusowe) nie zamierza tolerować żadnych innych podmiotów wychowujących – czyli nie daje zgody na działalność Kościoła w tej dziedzinie[2319].

Kilka tygodni po rozmowie z Hitlerem Faulhaber w imieniu niemieckich biskupów napisał list duszpasterski, w którym (być może ośmielony przebiegiem sporu w Oldenburgu) wyciągnął kwintesencję z owego spotkania. Stwierdził, że wsparcie dla reżimu „w obronie przed bolszewizmem" będzie uzależnione od przestrzegania konkordatu[2320]. Trzydziestego grudnia 1936 Faulhaber przesłał nawet Hitlerowi projekt owego listu, nazywając jego treść rezultatem „naszego uzgodnienia", podjętego w trakcie spotkania na początku listopada[2321]. Na zakończenie zwrócił się do adresata słowami: „Niech Opatrzność nadal czuwa nad Pańskim dziełem!".

Hitler jednak miał na powyższe sprawy nieco inny pogląd. Dla niego nie istniało żadne „uzgodnienie". Zamierzał używać polityki kościelnej jako środka nacisku, aby uzyskać od Kościoła katolickiego wsparcie dla swojej „walki z bolszewizmem" – co rozumiał jako bezwarunkową lojalność wobec swojego reżimu[2322]. Ułożony przez Faulhabera list duszpasterski, w którym owo wsparcie było obłożone warunkami, musiało spotkać się z dezaprobatą Hitlera. Czwartego stycznia powiedział do osób goszczących u niego na obiedzie, że katoliccy biskupi „cisnęli w nas kolejnym listem duszpasterskim". Potem nastąpiły tyrady bijące w Kościoły, aż po prognozę, że: „chrześcijaństwo dojrzało do upadku", co może „jeszcze długo potrwać, ale stanie się"[2323]. Był to moment kolejnego zwrotu w polityce dyktatora wobec wspólnot religijnych – spowodował on, że w 1937 roku konflikt z Kościołami wybuchł z niespotykaną dotąd siłą.

2184 Zob. powyżej s. 461.

2185 Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 34.

2186 *Sopade* 1936, s. 671 (podsumowująco), s. 689ff. (kłopoty z zaopatrzeniem w żywność), s. 1055ff. (trudności zaopatrzeniowe trwające od jesieni 1935), s. 1111f. i s. 1405ff. (brak żywności).

2187 BAF, RW 19/862, dot. należności dewizowych, z 3 lutego 1936; na temat deficytów surowcowych patrz zwłaszcza: Tooze, *Ökonomie*, s. 250f.

2188 Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 39; Kube, *Pour le mérite*, s. 140ff.; Tooze, *Ökonomie*, s. 251; *Regierung Hitler* 3, nr 64.

2189 *IMT* 27, 1301-PS, s. 135ff. Również na posiedzeniu Rady Ministrów 27 maja 1936 Schacht skrytykował wytwarzanie rodzimych surowców bez względu na koszty (tamże, s. 144ff.) Powołanie tej Rady Göring zapowiedział na naradzie szefów w siedzibie rządu pruskiego (*Preußisches Staatsministerium*) 4 maja (*Regierung Hitler* 3, nr 83), ale formalnie uskutecznił dopiero 23 października 1936 dekretem w sprawie realizacji planu czteroletniego (tamże, przypis 1 do dok. 89). Nie były to zatem, jak gdzieniegdzie twierdzi się w literaturze przedmiotu, posiedzenia pruskiego rządu. Na temat protokołów Rady Ministrów z 12, 15 i 27 maja 1936 patrz także *Regierung Hitler* 3, nr 89f. i nr 93.

2190 *Goebbels TB*, 31 maja 1936; patrz także 3 maja 1936. Na temat inicjatywy Schachta zob. również: Krogmann, *Zukunft*, s. 272.

2191 Kube, *Pour le mérite*, s. 147f.

2192 Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 44f., kładzie nacisk na zwiększenie eksploatacji zasobów naturalnych, zaś Kube (*Pour le mérite*, s. 151 i s. 161f.) podkreśla pozyskiwanie krajowych surowców oraz wspieranie eksportu jako ogólną strategię.

2193 Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 45ff.

2194 O szczegółach: *IMT* 36, 493-EC i 497-EC, s. 557f.; patrz także Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 46f.; Tooze, *Ökonomie*, s. 255f.; Banken, *Devisenrecht*, s. 279ff.

2195 Zarządzeniem z 16 lipca 1936 (BAB, R 58/23a; Longerich, *Politik s.* 124); obszernie na temat działalności tego urzędu: Banken, *Devisenrecht*, s. 188ff.

2196 Domarus 1, s. 369ff., cytat s. 370.

2197 Mommsen/Grieger, *Volkswagenwerk*, s. 60ff. Porsche już 17 stycznia 1934 sporządził memorandum o podobnej wymowie i przesłał je Hitlerowi (Quint, *Porsche*, s. 183ff.).

2198 Na temat spotkań Hitlera z Ferdinandem Porsche 1933/34: Mommsen/Grieger, *Volkswagenwerk*, s. 78f.

2199 Domarus 1, s. 481 i s. 576ff., cytat s. 577.

2200 Mommsen/Grieger, *Volkswagenwerk*, s. 104ff.; Edelmann, *Luxusgut*, s. 205.

2201 Mommsen/Grieger, *Volkswagenwerk*, s. 107ff.

2202 „VB" (M), 22 lutego 1937, *Vierjahrsplan sichert Motorisierung* (o przemowie z 20 lutego). Hitler w czasie jazdy pociągiem 15 stycznia obiecał Porschemu, że będzie „twardo" prowadził ten projekt (Mommsen/Grieger, *Volkswagenwerk*, s. 117).

2203 Tamże, s. 117ff., zakłada się, że Ley dostał oficjalne zlecenie w trakcie Międzynarodowej Wystawy Samochodowej 1937, tzn. na przełomie lutego/marca. W dzienniku Goebbelsa już pod datą 15 stycznia 1937 jest wzmianka o udziela Leya w tym projekcie.

2204 Najpóźniej we wrześniu 1937 (Mommsen/Grieger, *Volkswagenwerk*, s. 156).

2205 Mommsen/Grieger, *Volkswagenwerk*, s. 182ff.; Domarus 1, s. 867f.

2206 Mommsen/Grieger, *Volkswagenwerk*, s. 79, na temat rozpoczęcia produkcji s. 383ff.

2207 Zwłaszcza w swoich mowach na otwarcie Międzynarodowej Wystawy Samochodowej 20 lutego 1937 i 18 lutego 1938 (Domarus 1, s. 680f. i s. 791f.).

2208 Schütz/Gruber, *Mythos*, s. 12.

2209 Zob. poniżej, s. 489ff.

2210 König, *Volkswagen*. Wskaźnik radiofonizacji między rokiem 1933 a 1941 wzrósł z 25,4 do 65,1 odbiorników na 100 gospodarstw, przy czym znaczną część aparatów używały organy władz i przedsiębiorstwa, z kolei tereny wiejskie były zradiofonizowane znacznie słabiej (tamże, s. 204; Cebulla, *Rundfunk*).

2211 Dekret o ustanowieniu szefa Policji Niemieckiej w ministerstwie spraw wewnętrznych (*RGBl.* 1936 I, s. 487f.).

2212 BAB, R 43 II/391, rozporządzenie Himmlera z 26 czerwca 1936.

2213 Longerich, *Himmler*, s. 207ff. Zwłokę w jego mianowaniu spowodowały czasochłonne negocjacje z ministrem spraw wewnętrznych Frickiem.

2214 Tamże, s. 211ff.; Wagner, *Volksgemeinschaft*, s. 191ff.; Herbert, *Best*, s. 163ff.

2215 Orth, *System*, s. 35ff.; Tuchel, *Konzentrationslager*, s. 326ff.

2216 *IMT* 29, 1992(A)-PS, s. 206ff., cytat s. 222.

2217 Orth, *System*, s. 38.

2218 BAB, NS 19/1269, dwa pisma Himmlera do ministra sprawiedliwości, 6 listopada 1935; patrz także Longerich, *Himmler*, s. 209.

2219 *Goebbels TB*, 11 maja, podobnie 15 maja 1936.

2220 W oryginale: *Vereinigte Staaten von Europa* – co można potraktować jako nawiązanie do nazwy mocarstwa północnoamerykańskiego i przetłumaczyć: „Stany Zjednoczone Europy” – przyp. tłum.

2221 Tamże, 29 maja 1936.

2222 Petersen, *Hitler*, s. 481f.

2223 *ADAP* C 5, s. 706f., przypis. O wydarzeniach poprzedzających zawarcie umowy: *Juliabkommen*; Volsansky, *Pakt*; Pauley, *Weg*, s. 161ff.; Schausberger, *Griff*, s. 349ff.; Petersen, *Hitler*, s. 483.

2224 *ADAP* C 5, s. 703ff., przypis; Petersen, *Hitler*, s. 483.

2225 Schausberger, *Griff*, s. 358f.

2226 *Goebbels TB*, 7 maja 1936.

2227 *ADAC* C 4, s. 929f., komentarz wydawców. Bliższe szczegóły nie są znane.

2228 Martin, *Beziehungen*, s. 460ff., na podstawie materiałów niemieckiego handlarza sprzętem wojskowym Friedricha Wilhelma Hacka. Przez jakiś czas rozważano także – po sugestii premiera Chin – by włączyć ten kraj do planowanego układu, a Hitler co do zasady aprobował ten pomysł (*ADAP* C 4, nr 416).

2229 Pyta, *Schicksalsgemeinschaft*, zwłaszcza s. 24f.

2230 *Goebbels TB*, 9 czerwca 1936.

2231 *ADAP* C 5, nr 362. O negocjacjach: Sommer, *Deutschland*, s. 23ff.

2232 Dirksen, *Moskau*, s. 186.

2233 Sommer, *Deutschland*, s. 34f., na podstawie manuskryptu Hermanna von Raumera, zastępcy Ribbentropa w jego biurze polityki zagranicznej.

2234 *ADAP* D 5, nr 509.

2235 Na temat pobytu w Bayreuth: *Goebbels TB*, 20 do 28 lipca 1936.

2236 Na temat niemieckiej interwencji w Hiszpanii: Abendroth, *Hitler*; Merkes, *Politik*; Leitz, *Relations*, zwłaszcza s. 8ff.; Schieder, *Bürgerkrieg*.

2237 *Goebbels TB*, 20 do 26 lipca 1936.

2238 Abendroth, *Hitler*, s. 29ff.

2239 Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 375ff.

2240 Tę strategię unikania starć dokumentuje *Goebbels TB*, 12 sierpnia 1936.

2241 Abendroth, *Hitler*, s. 40ff. i s. 95ff.

2242 Na temat letnich igrzysk olimpijskich: Krüger, *Spiele;* Large, *Games*; Mandell, *Olympiade*; Rürup (red.), *1936*; Stöckel, *Berlin*; Hilton, *Olympics;* Krüger (red.), *Olympics;* Führer, *Spiele*.

2243 Krüger, *Lewald*.

2244 Mandell, *Olympiade*, s. 72ff.; Krüger, *Spiele*, s. 109ff. (USA) i s. 151ff. (pozostała zagranica); Large, *Games*, s. 69f.

2245 *PA* 1936, s. 777 i s. 927. O przejściowym złagodzeniu prześladowania Żydów: Longerich, *Davon*, s. 101.

2246 Brucker-Boroujerdi/Wippermann, *Zigeunerlager*.

2247 Boch, *Spiele*, s. 72ff.

2248 Radetz, *Stärkere.*

2249 „VB" (N), 2 sierpnia 1936, *Adolf Hitler eröffnet die Spiele von Berlin*. Na temat uroczystej inauguracji: Mandell, *Olympiade*, 139ff.; Krüger, *Spiele*, s. 195f.; Large, *Games*, s. 191ff.

2250 *Goebbels TB,* 1 do 17 sierpnia 1936; Domarus 1, s. 632ff., z zestawieniem publicznych wystąpień Hitlera podczas olimpiady; „VB" (N), od 3 do 16 sierpnia o wystąpieniach Hitlera w różnych obiektach sportowych i urządzanych przez niego przyjęciach dla gości.

2251 O ramowym programie olimpiady: Rürup (red.), 1936, s. 120ff.; Stöckel, *Berlin*, s. 180ff. Zob. także „Der Angriff", 17 sierpnia 1936, *Märchen auf der Pfaueninsel*; „VB" (N), 15 sierpnia 1936, *Gartenfest bei Generaloberst Göring*.

2252 Prasa była wielokrotnie napominana, żeby komentując sukcesy sportowe, pomijać „aspekt rasowy" i nieco tłumić radość ze zwycięstw sportowców niemieckich (*PA* 1936, s. 831f., s. 841, s. 881f. i s. 895).

2253 Becker, *Spiele*.

2254 Stöckel, *Berlin*, s. 164f.

2255 Na temat filmu o olimpiadzie i wspierania Riefenstahl przez Hitlera: Kinkel, *Scheinwerferin*, s. 107ff.; Trimborn, *Riefenstahl*, s. 238ff.; Rother, *Riefenstahl*, s. 87ff.; Bach, *Leni*, s. 141ff.; Graham, *Riefenstahl*; Hoffmann, *Mythos*.

2256 Na temat reakcji zagranicznej prasy: Krüger, *Spiele*, s. 206ff.; obszerną i stosunkowo krytyczną analizę prasy zagranicznej zawiera raport z AA, wydruk. i skoment. w: Bellers (red.) *Olympiade*, oraz zamieszczone tam posłowie; na temat systematycznego budowania nastroju wśród ludności Berlina: Beduhn, *Berlin 1936*; z kolei Grothe, *Spiele*, podsumowuje oddźwięk z zagranicy jako ambiwalentny. Świadectwa te przeczą nakreślonemu przez Kershawa, *Hitler* 2, s. 39, obrazowi porażającego sukcesu propagandowego za granicą.

2257 *Goebbels TB*, 16 sierpnia 1936.

2258 Chaussy, *Nachbar Hitler*.

2259 IfZ, 3890-PS, notatka o naradzie u Göringa z 30 lipca 1936; patrz także Kube, *Pour le mérite*, s. 152.

2260 BAF, RW 19/991, rezultat narady Schachta z namiestnikami Rzeszy 20 sierpnia 1936.

2261 *Goebbels TB*, 1 września 1936.

2262 Na wysłanie Ribbentropa Hitler zdecydował się już 21 lipca w Bayreuth (*Goebbels TB*, 22 lipca 1936). Na temat jego misji zob. niepublikowany manuskrypt Hermanna von Raumera, cyt. za: Michalka, *Ribbentrop*, s. 155. Sam Ribbentrop przyznał retrospektywnie 2 stycznia 1938, że swego czasu odnosił się do tej misji sceptycznie (*ADAP* D 1, nr 93). Na temat jego mianowania 26 lipca 1941: Jacobsen, *Außenpolitik*, s. 302f.

2263 Cyt. za: Treue, *Denkschrift*. Zob. także Kube, *Pour le mérite*, s. 153ff.; Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 48ff.; Kershaw, *Hitler* 1, s. 53ff.; Tooze, *Ökonomie*, s. 261ff.

2264 Ustawa z 1 grudnia 1936 o wstępnym zagospodarowaniu bogactw naturalnych (*RGBl*. 1936 I, s. 999f.), uprawniająca organy nadzoru górniczego do nakazywania wstępnego zagospodarowania bogactw naturalnych koncesjonowanym podmiotom górniczym; rozporządzenie z 27 listopada 1936 w sprawie stosowania żyta i pszenicy do produkcji wysokoprocentowego alkoholu (tamże, s. 954f.).

2265 Tooze, *Ökonomie*, s. 252.

2266 Deist, *Aufrüstung*, s. 517ff.; Müller, *Heer*, nr 140.

2267 Deist, *Aufrüstung*, s. 523.

2268 Tamże, s. 525.

2269 Tamże, s. 527.

2270 Dekret Führera w sprawie czasu trwania aktywnej obowiązkowej służby wojskowej w Wehrmachcie (*RGBl.* 1936 I, s. 706); patrz także Deist, *Aufrüstung*, s. 525f.

2271 *Reden Parteitag* 1936, s. 11ff. i s. 19ff.

2272 *StJb* 1938, s. 255. Niebotycznie wzrósł import pszenicy i kukurydzy. Hitler twierdził, że „właśnie wydał zarządzenia co do realizacji tego gigantycznego niemieckiego planu gospodarczego" (*Reden Parteitag* 1936, s. 22) – co jednak nie było prawdą. Dopiero bowiem 18 października 1936 Hitler podpisał rozporządzenie w sprawie realizacji planu czteroletniego i powierzył ją formalnie Göringowi *(RGBl.* 1936 I, s. 887).

2273 *Reden Parteitag* 1936, s. 25.

2274 Domarus 1, s. 645f., i s. 639ff. na temat tradycyjnych przemówień skupionych na poszczególnych punktach programu.

2275 Tak scharakteryzował go, zwracając się do członków gabinetu 1 grudnia 1936 (*Goebbels TB*, 2 grudnia 1936).

2276 *ADAP* C 5, s. 761f., przypis. Strona niemiecka tydzień później przyjęła to zaproszenie (tamże, nr 489). Na temat dalszej niemieckiej taktyki odwlekania: tamże, dok. 596. Ponadto: *ADAP* C 6, dok. 1, dok. 107 i dok. 258. por. Weinberg, *Foreign Policy*, s. 204.

2277 *PA* 1936, s. 1102, s. 1125f., s. 1182 i s. 1289ff.

2278 *Goebbels TB*, 21 października i 15 listopada 1936.

2279 Tamże, 5 października 1936; Schieder, *Faschismus*.

2280 *ADAP* C 5, nr 618, nr 620–622 i nr 624.

2281 *Documenti*, nr 277.

2282 *Goebbels TB*, 3 listopada 1936; *Schultheß'* 1936, s. 402ff.

2283 Układ przeciwko komunistycznej międzynarodówce (*RGBl.* 1936 II, s. 28ff.); tajne porozumienie dodatkowe (*ADAP* D 1, nr 463, przypis 1); patrz także Krebs, *Machtübernahme*. O dalszych tajnych porozumieniach, w których Japonia i Niemcy zastrzegły sobie stosunki umowne z ZSRR: Weinberg, *Abkommen*.

2284 Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 326ff. W rozmowie z generalnym inspektorem polskich sił zbrojnych marszałkiem Rydzem-Śmigłym Göring zrzekł się niemieckich roszczeń terytorialnych i podkreślił, że we wspólnym interesie obu krajów leży postawa antyradziecka *(ADAP* C 6, nr 227). Latem 1937 kwestię przystąpienia Polski do paktu antykominternowskiego omawiano dalej na konferencji niemiecko-japońskiej, a w listopadzie powróciła ona w związku z przystąpieniem Włoch do paktu.

2285 *ADAP* C 5, nr 516.

2286 Kerekes (oprac.), *Allianz*, nr 14.

2287 *ADAP* C 6, nr 98.

2288 Tamże, nr 38.

2289 Podstawowe informacje: Weinberg, *Negotiations*; zreferowane m.in. w: Smelser, *Sudetenproblem*, s. 136ff.

2290 *Goebbels TB*, 2 grudnia 1936; patrz także 7 grudnia 1936 o wypowiedziach Hitlera przy obiedzie z dnia poprzedniego. Na temat wpisu z 2 grudnia: Kershaw, *Hitler* 2, s. 51, który jednak pomija fragment dotyczący Wlk. Brytanii Stąd jego konkluzja: „Pod koniec roku Hitlera miał już do tego sojuszu z Wielką Brytanią stosunek całkowicie obojętny" (s. 59).

2291 *RGBl.* 1936 I, s. 999.

2292 Ustawa o zmianie ustawy o gospodarowaniu dewizami (tamże, s. 1000f.).

2293 Tamże, s. 1000f.

2294 Ustawa o realizacji planu czteroletniego – ustanowienie komisarza Rzeszy ds. kształtowania cen z 29 października 1936 (tamże, s. 927f.); rozporządzenie w sprawie zakazu podwyżek cenowych z 26 listopada 1936; oraz pierwsze rozporządzenie wykonawcze (tamże, s. 955f.); *Regierung Hitler* 3, nr 190. Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 347ff.

2295 Domarus 1, s. 658; Göring: *TWC* 12, 051-NI, s. 460ff.

2296 *Goebbels TB*, 23 stycznia 1937.

2297 Tamże, 28 stycznia 1937. Kershaw, *Hitler* 2, s. 82f., błędnie datuje to wydarzenie na rok 1938.

2298 Domarus 1, s. 664ff., cytaty s. 667f. i s. 676.

2299 Hildebrand, *Reich*, s. 252ff.

2300 Wypowiedział się tak. np. w rozmowie z byłym brytyjskim ministrem transportu lotniczego lordem Londonderrym w lutym 1936, w wywiadzie udzielonym w marcu Wardowi Price'owi, w przemówieniu na forum Reichstagu 7 marca 1936 (z okazji wkroczenia do Nadrenii), w niemieckim „planie pokojowym" z kwietnia 1936, na zjeździe partii we wrześniu 1936. Na temat Londonderry'ego: Kershaw, *Freunde*, s. 169ff.; na temat Warda Price'a: Domarus 1, s. 598ff.

Na temat przemowy w Reichstagu z marca 1936 oraz na temat planu pokojowego zob. powyżej, s. 464f. i s. 467.

2301 Hildebrand, *Reich*, s. 357ff.

2302 *PA* 1936, s. 1076: Stwierdzono, że kwestia kolonii nie ma charakteru naglącego, mimo iż Hitler wypowiedział się w tej sprawie na zjeździe partii; tamże, s. 1106 i s. 1126f.; *PA* 1937, nr 377.

2303 Hildebrand, *Reich*, mówi o „kolonialnym grożeniu sankcjami".

2304 BAB, R 18/5514, 29 września 1936; Barkai, *Boykott*, s. 127; Adam, *Judenpolitik*, s. 159ff. (również na temat dalszego toku tego nurtu ustawodawczego).

2305 IfZ, 3939-NG, pismo ministra spraw wewnętrznych Rzeszy do sekretarza stanu Reinhardta (z ministerstwa finansów) z 18 grudnia 1936; zwraca na to uwagę Adam, *Judenpolitik*, s. 161.

2306 Barkai, *Boykott*, s. 127, na podstawie akt BAB, R 2/31.097.

2307 Adam, *Judenpolitik*, s. 163ff.

2308 Besier, *Kirchen* 3, s. 706f.; ustawa o zmianie ustawy o szkołach podstawowych i zniesieniu instytucji wychowania przedszkolnego z 18 kwietnia 1936 (*RGBl.* 1936 I, s. 372); *Regierung Hitler* 3, s. 189, przypis 1: minister wychowania zaproponował, aby ustawa ta została opublikowana dopiero po wyborach do Reichstagu.

2309 Besier, *Kirchen* 3, s. 710ff. W maju 1936 wydał zakaz jednoczesnego członkostwa w katolickich stowarzyszeniach kolpingowskich; w toku procesów obyczajowych pod presją znalazły się akurat młodzieżowe organizacje katolickie.

2310 Rapp, *Devisenprozesse*, s. 81. Wkrótce jednak procesami dewizowymi przestano się zajmować, chyba z uwagi na to, że znacznie bardziej obiecującym materiałem były procesy obyczajowe.

2311 Tak wyraził się w swojej polemice Frick na łamach „VB” 29 czerwca 1936; była ona chwilowym apogeum jednej z kampanii prasowych, której nie prowadzono jednak z pełną energią (*PA* 1936, s. 533f., s. 546, s. 626, s. 657 i s. 670). Zob. także Hockerts, *Sittlichkeitsprozesse*, s. 64f. i s. 82f.; Heydrich, *Bekämpfung*.

2312 *Goebbels TB,* 29 maja i 4 lipca 1936. Ogólnie jednak w tym okresie Goebbels nie pisał o tej kampanii.

2313 Hockerts, *Sittlichkeitsprozesse*, s. 65, cytuje rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 13 lipca 1936.

2314 Hockerts, *Sittlichkeitsprozesse*, s. 66; Besier, *Kirchen* 3, s. 739ff.

2315 *Goebbels TB*, 21 października 1936.

2316 *Akten Bischöfe* 3, nr 316.

2317 *Akten Faulhabers*, nr 572. Przy rozmowie tej obecny był (choć nie odzywając się) Hess.

2318 Konflikty te są obszernie udokumentowanie w: Kuropka (red.), *Zur Sache*.

2319 *RGBl.* 1936 I, s. 993; na temat historii i treści tej ustawy: Buddrus, *Erziehung* 1, s. 250ff.

2320 *Akten Faulhabers*, nr 592.

2321 Tamże, nr 599.

2322 O reakcji Hitlera po rozmowie z Faulhaberem: *Goebbels TB*, 6, 10 i 15 listopada 1936.

2323 Tamże, 5 stycznia 1937.

WALKA Z KOŚCIOŁAMI I POLITYKA KULTURALNA

Po posiedzeniu Reichstagu z 30 stycznia 1937 roku (które zgodnie z wolą Hitlera miało zademonstrować całemu światu konsolidację reżimu w polityce wewnętrznej i zagranicznej) odbyła się narada ministrów – na której doszło na skandalu. Hitler w uroczystej formie podziękował członkom gabinetu za ich pracę i oświadczył, że wszystkich ministrów, którzy jeszcze nie należą do partii, chciałby osobiście przyjąć do NSDAP i z tej okazji nadać im Złotą Odznakę Partyjną. I oto wydarzyła się rzecz – jak zapisał Goebbels – „niepojęta": minister transportu i poczty Rzeszy Paul von Eltz-Rübenach zwyczajnie i po prostu odmówił przyjęcia oferowanego mu zaszczytu. Swoją odmowę uzasadnił polityką reżimu wobec Kościołów i zażądał od Hitlera wyjaśnienia w tej sprawie – którego jednak nie otrzymał[2324].

Hitler dał wprawdzie do zrozumienia, że jest niezwykle urażony tym pozaprogramowym wystąpieniem, ale wiedział, że katolik Eltz-Rübenach odnosi się do jego polityki kościelnej z dezaprobatą. Gdy na początku grudnia zajmowano się w gabinecie ustawą o HJ, minister ten zgodził się na jej przyjęcie tylko pod warunkiem, że nie będą niszczone „wartości religijne" – a taką obietnicę uzyskał kilka dni wcześniej od Hitlera, odbywając z nim w cztery oczy dwuipółgodzinną rozmowę (o której treści poinformował następnie kardynała Faulhabera)[2325]. Hitler odnosił się do swojego ministra transportu ze skrajną nieufnością: „Co kichnie, to prószy sadzą, taki jest czarny" – powiedział o nim 4 stycznia do Goebbelsa[2326]. Oczywiście po epizodzie z 30 stycznia dymisja Eltza-Rübenacha z pełnionych stanowisk była nieunikniona. Korzystając z okazji, Hitler

w następnych miesiącach dał gabinetowi do zatwierdzenia w procedurze obiegowej inną ustawę, do której Eltz-Rübenach zgłaszał wcześniej zastrzeżenia[2327]: ustawę o szkolnictwie, której intencją było rozpowszechnienie szkół wielowyznaniowych, faworyzowanych przez narodowych socjalistów, a która miała dokończyć trwającą już laicyzację systemu wychowania.

Otwarty sprzeciw Eltza-Rübenacha wobec hitlerowskiej polityki wobec Kościołów był czytelnym sygnałem, że reżim ma przed sobą fundamentalny konflikt ze wspólnotami wyznaniowymi – nie tylko z katolicyzmem, lecz także z protestantyzmem. Od końca 1936 roku zanosiło się coraz wyraźniej na to, że starania ministra wyznań Kerrla o zjednoczenie Kościoła protestanckiego zakończą się fiaskiem. Dwunastego lutego 1937 podał się do dymisji komitet Rzeszy ds. Kościołów, gremium utworzone przez Kerrla w 1935 roku. Kerrl zapowiedział, że podporządkuje Kościoły zwierzchności państwowej[2328]; wtedy Hitler (który uprzednio w styczniu podczas pewnego obiadu dał już Kerrlowi dobitnie odczuć swoją niechęć do jego polityki wobec Kościołów[2329]) wezwał jego, Fricka, Hessa, Himmlera i Goebbelsa oraz sekretarzy stanu Herrmanna Muhsa (od spraw kościelnych) i Wilhelma Stuckarta (od spraw wewnętrznych) na dzień 15 lutego na Obersalzberg.

W trakcie owego posiedzenia dyktator bezceremonialnie skrytykował Kerrla. Powiedział – jak czytamy u Goebbelsa – że „nie potrzebuje teraz żadnej walki z Kościołami. Za kilka lat spodziewa się wielkiej batalii ogólnoświatowej. Niech Niemcy przegrają jeszcze tylko jedną wojnę – i to byłby już koniec". Z tego powodu, wyjaśnił, nie może być mowy o planowanych przez Kerrla rozporządzeniach, w wyniku których miał zostać ustanowiony „summus episcopus" (w osobie samego ministra wyznań), a które dałoby się wprowadzić w życie jedynie „przemocą". Hitlerowi spodobała się sugestia Goebbelsa, aby partia NSDAP i państwo wycofały się z wewnętrznych konfliktów Kościoła protestanckiego, a zamiast tego powołany został synod konstytucyjny, w którym zwaśnione strony będą mogły załatwiać swoje spory. W ciągu roku, oceniał Goebbels, „zaczną błagać państwo o pomoc w zmaganiach z samymi sobą"[2330].

Dyktator wydał zatem dekret zarządzający wybory do synodu generalnego, dzięki któremu Kościół protestancki miał „w pełnej wolności, zgodnie z wolą swoich wiernych, ustanowić dla siebie nową konstytucję i nowy porządek”[2331]. Propaganda natychmiast rozgłosiła, że oto „Führer zaprowadza pokój w Kościele ewangelickim”[2332].

Jednakże kilka dni później Hitler obrał nowy kurs. Dwudziestego drugiego lutego, naradzając się co „kwestii kościelnej” z czołowymi funkcjonariuszami władzy, Hitler co prawda znów uzasadnił swoje posunięcia wobec Kościołów dalekosiężnymi celami niemieckiej polityki zagranicznej, ale (inaczej niż tydzień wcześniej) dla odniesienia zwycięstwa w „wielkiej ogólnoświatowej batalii” nie chciał już utrzymywać z Kościołami pokoju, lecz pozbawić je władzy. „Rozdział państwa od Kościoła, wypowiedzenie konkordatu […]”, podsumował Goebbels. „Nie: partia przeciwko chrześcijaństwu; to my musimy sami ogłosić się jedynymi prawdziwymi chrześcijanami. A wtedy już całą potęgą partii uderzyć w sabotażystów. Chrześcijaństwo to hasło zniszczenia klechów, tak jak niegdyś socjalizm był hasłem zniszczenia marksistowskich bonzów. Ale na razie zaczekajmy i popatrzmy, jak się będzie zachowywać strona przeciwna”[2333]. Mimo tego zapału minęło jeszcze około pięciu miesięcy, zanim pod koniec lipca przerwano przygotowania do kościelnych wyborów. I już do tego zamysłu nie wrócono[2334].

Tymczasem pogorszyły się znów – dramatycznie – stosunki między reżimem a Kościołem katolickim. Agresywna ustawa o HJ; grożąca ustawa o szkolnictwie; procesy; wielokrotnie odwlekane i przerywane negocjacje w sprawie przepisów wykonawczych do konkordatu; jednym słowem ewidentne oznaki, że państwo nie jest zainteresowane tym, by wiążąco określić się co do polityki kościelnej[2335] – pod wpływem tych okoliczności przemówił w końcu Watykan: 21 marca papież wydał encyklikę zatytułowaną „Z palącą troską” (*Mit brennender Sorge*), opracowaną przez Faulhabera po osobistej konsultacji z Piusem XI i sekretarzem stanu Stolicy Apostolskiej kardynałem Pacellim; rozprowadzono ją w sporym nakładzie wśród niemieckich katolików. W tym momencie relacje

między reżimem a katolicyzmem weszły w poważny kryzys. Papież bowiem w swoim dokumencie wyrazistymi słowy zganił prześladowanie Kościołów w Niemczech, narodowosocjalistyczną koncepcję „wiary w Boga" i naukę o rasach[2336]. Hitler chciał, aby to pismo „zamilczeć na amen", i 23 marca ministerstwo wyznań zakazało jego rozpowszechniania[2337].

Z początkiem kwietnia Hitler przystąpił do kontruderzenia. Poinformował telefonicznie Goebbelsa, że „zaczyna atak na Watykan". Konkretnie oznaczało to wznowienie procesów o wykorzystywanie seksualne, zawieszonych latem 1936 roku. Władze sądownicze otrzymały stosowne instrukcje[2338]. Zaczęto od pakietu aktów oskarżenia wniesionych do prokuratury w Koblencji; Hitler chciał, aby „uwerturą" było „okropne morderstwo seksualne popełnione na chłopcu w belgijskim klasztorze"[2339]. Rzecz jasna, propagandowe media uczyniły zadość jego życzeniu i biorąc za punkt wyjścia belgijską zbrodnię (która w rzeczywistości miała całkiem inne tło i wcale nie została popełniona w klasztorze), wszczęły przeciwko Kościołowi katolickiemu szeroko zakrojoną kampanię, która dała efektowną oprawę serii procesów w Koblencji, zaczynających się pod koniec kwietnia[2340]. Łącznie w latach 1936–1937 skazano za przestępstwa seksualne ponad 200 braci zakonnych i duchownych, przy czym postępowania te – choć inicjowane (i zawieszane) z motywów politycznych – opierały się z reguły na solidnych zarzutach[2341].

Krótko po rozpoczęciu tej kampanii Hitler podzielił się z Goebbelsem satysfakcją z „radykalnego zwrotu w procesach klechów" i przy tej okazji wspomniał o swoich dalszych zamiarach w polityce kościelnej: „Nie chce dopuścić do konfesjonalizacji partii. Ani żeby z niego zrobiono Boga. W tej kwestii ostro wsiadł na Himmlera. Musimy zgiąć Kościołom kark i zrobić ich naszymi sługami". Dalej była mowa o tym, że należy znieść celibat, skasować majątek kościelny, uniemożliwić mężczyznom studiowanie teologii przed 24. rokiem życia, zlikwidować zakony: „Tylko w taki sposób załatwimy ich w ciągu kilkudziesięciu lat. A wtedy będą nam jeść z ręki"[2342]. Kolejnego natarcia na Kościoły Hitler dokonał w swoim

przemówieniu 1 maja: „Dopóki będą się zajmowali swoimi problemami religijnymi, państwo nie będzie się zajmowało nimi. Jeśli będą próbować jakimikolwiek środkami, pismami, encyklikami itp. przywłaszczać sobie prawa, które przysługują jedynie państwu, to zepchniemy ich z powrotem na przynależny im teren duchowno-duszpasterski. Nie godzi się też, by akurat to środowisko krytykowało moralność państwa, mając aż nadto powodów do zatroszczenia się o własną moralność [...] O moralność niemieckiego państwa i narodu zadbają już niemieckie władze państwowe [...]”[2343].

Co dokładnie należało przez to rozumieć, Goebbels sprecyzował, przemawiając 29 maja w Pałacu Sportu – wystąpienie to jest powszechnie uważane za apogeum kampanii antykościelnych[2344]. Główne tezy do tej przemowy podyktował mu jednak Hitler. Zresztą sam minister propagandy był zaskoczony ostrą wymową tego „wypowiedzenia walki”, które przyszło mu ogłosić w imieniu dyktatora[2345]. Media nadały jego przemowie wielki rozgłos. Hitler dokonał w niej, za pośrednictwem swojego ministra propagandy, „rozliczenia z przestępcami seksualnymi i ich poplecznikami”. Przyjmując pozę zdjętego wstrętem ojca rodziny, Goebbels opisywał szczegóły „zdziczenia obyczajowego, od którego włos jeży się na głowie”: „W zakrystiach uprawiany był po spowiedzi nierząd z niepełnoletnimi młodymi ludźmi; za swoją uległość wobec nieobyczajnych życzeń seksualnych przestępców uwiedzione ofiary nagradzane były świętymi obrazkami, zhańbieni młodzieńcy po dokonanym akcie nierządu byli żegnani znakiem krzyża i dostawali błogosławieństwo”. Zapowiedział, że „ta seksualna zaraza musi być i będzie doszczętnie wytępiona”, czym jednak, skoro Kościół okazuje się zbyt słaby, zajmie się państwo. Groźnie zabrzmiały jego słowa o tym, że konieczne może się okazać „zmuszenie bardzo wysoko postawionych osobistości z kleru do zeznań przed sądem”[2346].

Dzień później Hitler za pośrednictwem niemieckiego chargé d’affaires w Watykanie przekazał notę, w której sformułował ostrą skargę na chicagowskiego kardynała George'a Williama Mundeleina, który miał czelność krytycznie wypowiedzieć się o tym, co dzieje się w Niemczech[2347]. Dyktator stwierdził, że słowa tego duchownego

„burzą podstawę normalnego kształtowania stosunków między Rządem Niemieckim a Kurią", jako że Watykan „owe niesłychane publiczne ataki jednego ze swoich najwyższych dostojników na osobę niemieckiej głowy państwa" zostawia „bez komentarza, nie korygując ich", a tym samym identyfikuje się z nimi[2348].

Ministerstwo wyznań zasugerowało Hitlerowi, żeby w tych okolicznościach wypowiedzieć umowę konkordatową[2349]. Kanclerz po pewnym wahaniu zarządził w lipcu w rozmowie z Kerrlem, aby wpierw opracowano taką ustawę regulującą stosunki między Kościołem a państwem, która zlikwiduje podatek kościelny oraz państwowe subwencje dla Kościołów; on zaś w Święto Reformacji wygłosi w Reichstagu stosowne przemówienie o pryncypiach, a następnie wyśle notę o wypowiedzeniu konkordatu[2350]. Ostatecznie jednak nie zdecydował się na to radykalne posunięcie.

Drugiego czerwca w siedzibie ministerstwa lotnictwa Hitler mówił do gauleiterów o polityce wobec Kościołów i znów nawiązał do spraw pryncypialnych. Oświadczył, że nie chce „mieć Kościoła w partii. I dziękuje za rolę religijnego reformatora. Kościoły trzeba zregenerować[2351]. Nagiąć je do prawa państwowego. A nie zakładać nowych religii"[2352]. Stosownie do tych zaleceń kampania propagandowa przeciwko Kościołowi katolickiemu trwała nadal[2353].

Może i Hitler nie chciał zakładać nowej religii, ale w tamtych miesiącach wyraźnie intensywniej niż dotychczas zajmował się kwestiami religijnymi i problemami metafizycznymi. I jak się zdaje, doszedł do konkluzji, iż on sam jest narzędziem ponadludzkiej opatrzności, niezwiązanym ani z konkretnym wyznaniem, ani z określonym wyobrażeniem o Bogu. Myśl o tym, że kierunek działań NSDAP odpowiada intencjom „opatrzności", na zasadzie toposu przewija się w przemowach Hitlera od roku 1933. Przekonanie o tym, że jest tej opatrzności narzędziem, wypowiadał publicznie niejeden raz: w sierpniu i październiku 1935, a także na „występach przedwyborczych" po zajęciu Nadrenii[2354]. Ale sformułowania, jakich użył na okręgowym zjeździe NSDAP w Würzburgu 27 czerwca 1937, zabrzmiały wyjątkowo mocno. Jakkolwiek pojedynczy człowiek jest słaby – mówił Hitler do tłumu zgromadzonego na placu

Rezydencyjnym (Residenzplatz) – to „staje się niezmiernie potężny w chwili, gdy działa po myśli tej Opatrzności! Wtedy spływa na niego owa siła, którą cechowały się wszystkie wielkie wydarzenia w dziejach świata". Rzecz jasna, odnosił ten fenomen do własnej osoby: „Gdy myślę o pięciu latach, które mamy za sobą, to czuję, że wolno mi powiedzieć: to nie było jedynie dzieło ludzkie! Gdyby nie prowadziła nas Opatrzność, nie znalazłbym wielu z tych karkołomnych dróg [...] Zatem my, narodowi socjaliści, jesteśmy ludźmi z głębi serca wierzącymi! I inaczej nie potrafimy; bo nikt nie jest w stanie tworzyć dziejów narodów czy świata, nie mając błogosławieństwa tej Opatrzności dla swoich zamiarów i umiejętności"[2355].

Możemy jedynie spekulować, czy Hitler przez żarliwe odwoływanie się do Opatrzności chciał wypełnić duchową pustkę, którą jako człowiek mógł odczuwać, odkąd zerwał z wszelkimi konkretnymi formami wiary religijnej (co w trakcie walki z Kościołami znów dobitnie podkreślał). Wiadomo natomiast, że jego wzmianki o „Opatrzności" miały służyć przede wszystkim polityczno-światopoglądowej walce z wpływami Kościołów: żeby nie zostawiać im wyłączności w metafizycznym władaniu nad sferą niebiańską – pokazać, że to właśnie reżim jest sprzymierzony z wszechmocnymi nadziemskimi siłami!

Wszelako już w lipcu, przebywając na festiwalu wagnerowskim w Bayreuth, Hitler rozkazał przerwać procesy księży. Sytuacja zdążyła już ulec eskalacji również w odniesieniu do Kościołów ewangelickich, gdy na początku lipca aresztowany został pastor Niemöller, czołowy reprezentant Kościoła Wyznającego. Hitler jednak zdążył już porzucić swoją strategię bezwarunkowego odebrania Kościołom władzy z myślą o „wielkiej ogólnoświatowej batalii". Właśnie ze względu na oczekiwane konflikty z innymi państwami doszedł do wniosku, że w interesie wewnątrzkrajowej zwartości politycznej trzeba wypracować z Kościołami jakiś *modus vivendi*[2356]. Goebbels co prawda jeszcze w sierpniu dostarczył mu sporo materiałów na nowe „procesy klechów", dyktator zdecydował jednak, że na razie nie będzie w tej sprawie niczego ruszał[2357]. Podobną

decyzję podjął, jak już wspomnieliśmy, w sprawie wyjścia z konkordatu oraz wiszącej nadal kwestii szkolnictwa[2358].

W sierpniu ustawa o szkolnictwie Rzeszy (*Reichsschulgesetz*) została Hitlerowi przedłożona do końcowego zatwierdzenia; po dymisji Eltza-Rübenacha złożyli już na niej swój podpis wszyscy ministrowie. A teraz sam kanclerz nie mógł się zdecydować na jej podpisanie. Wprawdzie reżim do 1938 roku w dużej mierze przeforsował szkoły wielowyznaniowe, ale w obliczu trwającego konfliktu Hitlera z Kościołami chodziło o to, aby inicjatywa w tej sprawie nie wyszła ostentacyjnie od rządu, tylko z landów i gmin[2359]. Gdy w listopadzie Goebbels próbował znów namawiać Hitlera, ten opowiedział się w kwestii kościelnej za zachowaniem „rezerwy": „Żeby nie trafić czymś takim w okres Bożego Narodzenia"[2360]. Na początku grudnia, rozmawiając ze swoimi obiadowymi gośćmi, Hitler wyłuszczył im „ponownie cały problem z Kościołami", przy czym swoją bezczynność na odcinku kościelnym uzasadnił względami taktycznymi: „Zbliża się rozdział Kościoła od państwa. Ale wtedy protestantyzm bez reszty upadnie. I nie będziemy mieli już żadnej przeciwwagi dla Watykanu"[2361]. Dyktator uznał, że prowadząc intensywne zbrojenia i szykując się do wojny, nie może sobie pozwolić na zmianę *status quo* w polityce wyznaniowej. Chciał mieć – jak wyznał później w grudniu Goebbelsowi – „w kwestii kościelnej chwilowo spokój"[2362].

Co więcej, zdoławszy tymczasowo załagodzić konflikty na tym polu, Hitler jesienią 1937 roku uznał za wskazane zadeklarować osobisty „pozytywny" stosunek do religii i chrześcijaństwa. Między innymi 5 października 1937, przemawiając na inauguracji Dzieła Pomocy Zimowej, wyznał swoje „chrześcijaństwo czynu", które „bardziej niż jakiekolwiek inne może o sobie powiedzieć: to jest chrześcijaństwo naprawdę szczerego wyznania […]"[2363]. Inaczej brzmiały jego deklaracje składane w zamkniętym kręgu partyjnym. W pierwszych dniach października Hitler, jak zanotował jeden z obecnych, oświadczył kadrze propagandowej NSDAP, że po wewnętrznych zmaganiach, zdając sobie sprawę, że czas jego życia jest ograniczony, zerwał z istniejącymi w nim jeszcze wyobrażeniami

religijnymi z dzieciństwa. „Czuję się teraz rześko, jak źrebak na pastwisku”[2364].

Z kolei 23 listopada na spotkaniu z kreisleiterami i okręgowymi funkcjonariuszami partii oświadczył, że tworzone jest państwo, które „swój fundament upatruje nie w chrześcijaństwie i nie w idei państwowej, lecz w zwartej wspólnocie narodowej”. Nowe państwo, tłumaczył, będzie „bezlitosne wobec wszelakich swoich przeciwników, wobec wszelkich podziałów religijnych i rozłamów partyjnych”. Kościołom obiecał „bezwzględną swobodę co do waszego nauczania i waszych wyobrażeń o Bogu. Albowiem doskonale wiemy, że my również nic na ten temat nie wiemy”. Ale jedna rzecz, zastrzegł, „musi być jasno ustalona: Kościoły mogą rozporządzać niemieckimi obywatelami na tamtym świecie, natomiast niemieckimi obywatelami na tym świecie rozporządza naród niemiecki przez swoich przywódców. I tylko taki, jasny i dokładny podział kompetencji umożliwi nam znośne życie w przełomowej epoce”. Nie chciał jednak negować istnienia Boga; powiedział, że ludzkość stoi przed obliczem „niewyobrażalnie Potężnego”, „Wszechmocy”, która jest „tak ogromna i głęboka, że ludzie nie zdołają jej objąć umysłem. I dobrze! Bo taka świadomość daje człowiekowi otuchę w złych czasach, pozwala uniknąć owej powierzchowności i owego zadufania w sobie, które zwodniczo podsuwa człowiekowi myśl, że to on – drobniutki bakcyl na tej Ziemi, w tym Wszechświecie – panuje nad światem i decyduje o prawach natury, które w rzeczywistości może co najwyżej badać. Dlatego chcemy, aby nasz naród zachował pokorę i naprawdę wierzył w jakiegoś Boga”[2365].

Otucha i pokora dla ludu: czysto instrumentalne spojrzenie na religię. Jak widać, nie dotyczyło ono tego człowieka, który zrządzeniem niepojętej opatrzności stanął na czele narodu.

Polityka kulturalna

Nie było przypadkiem, że Hitler w roku 1937, w czasie ostrej konfrontacji z Kościołami, równocześnie parł naprzód w narodowosocjalistycznej polityce kulturalnej. Prezentując się jako hojny sponsor – ba, twórca nowej kultury narodowosocjalistycznej – chciał zapewne jakoś skompensować negatywne reakcje, które za granicą wywołała jego „walka o kulturę" z Kościołami, szczególnie zaś zminimalizować uszczerbek na własnym wizerunku. Przede wszystkim jednak, starając się ożywić „prawdziwą" sztukę niemiecką i przeobrazić oblicza niemieckich miast gigantycznymi przedsięwzięciami budowlanymi, dyktator próbował wskazać nowy sens przez duże „S". Narodowosocjalistyczna sztuka i architektura miały być początkiem nowego kulturalnego rozkwitu, symbolizować okres założenia nowego imperium i ustalić standardy na całe tysiąclecia. Nieprzypadkowo Hitler zaczął swoją kulturalnopolityczną ofensywę tuż przed tym, nim wstąpił na drogę praktycznego ekspansjonizmu. Zdobywca pragnął być jednocześnie kreatorem kultury.

Rok 1937 zaczął ważną zapowiedzią co do polityki kulturalnej. Na posiedzeniu Reichstagu 30 stycznia ustami Göringa ogłosił, że powołano sowicie dotowaną „niemiecką nagrodę narodową w dziedzinie sztuki i nauki", która co roku będzie przyznawana „trojgu zasłużonych Niemców". Miała ona stanowić odpowiedź na przyznanie w listopadzie 1936 Pokojowej Nagrody Nobla Carlowi von Ossietzky'emu, pacyfiście osadzonemu w obozie koncentracyjnym; neutralizując ten gest, Hitler wodzowskim dekretem zakazał Niemcom „po wsze czasy" przyjmowania Nagrody Nobla – bądź co bądź najbardziej prestiżowego międzynarodowego wyrazu uznania za zasługi dla nauki i dla utrzymania pokoju. Nagroda narodowa miała stanowić godny zamiennik[2366].

Pierwszych laureatów Hitler sam wytypował podczas krajowego zjazdu NSDAP we wrześniu 1937.[2367] Oprócz głównego partyjnego ideologa Alfreda Rosenberga wyróżnienie przypadło w udziale dyrygentowi Wilhelmowi Furtwänglerowi, chirurgom Ferdinandowi Sauerbruchowi i Augustowi Bierowi (którzy musieli się nagrodą podzielić), badaczowi Antarktydy Wilhelmowi Filchnerowi oraz

pośmiertnie architektowi Paulowi Ludwigowi Troostowi. Wręczenie nagród przez Hitlera odbyło się w ramach uroczystości 30 stycznia 1938[2368].

Zorganizowana latem 1937 roku na otwarcie Domu Sztuki Niemieckiej pierwsza edycja Wielkiej Niemieckiej Wystawy Sztuki (*Große Deutsche Kunstausstellung*), będąca reprezentacyjnym pokazem twórczości artystycznej pod rządami narodowych socjalistów, miała ustanawiać kanony przyszłej sztuki w „Trzeciej Rzeszy". W swoich corocznych przemówieniach o kulturze na krajowych zjazdach NSDAP Hitler od 1933 roku regularnie dokonywał rozprawy – sarkastycznej, pogardliwej, wściekłej – z wszelką sztuką nowoczesną. Ale pomijając ogólne zachwalanie osiągnięć minionych epok artystycznych, w tym zwłaszcza wysoko przezeń cenionej starożytności, dyktator nie czynił przy tym żadnej poważnej próby, aby rozwinąć swoistą estetykę narodowosocjalistyczną. Teraz, chcąc to nadrobić, potraktował opisywaną wystawę i ceremonię jej otwarcia jako sprawę o wymiarze ściśle osobistym.

Piątego czerwca Hitler w towarzystwie Goebbelsa poleciał do Monachium, aby obejrzeć zaprojektowany przez Troosta, prawie już ukończony Gmach Führera (Führerbau) przy placu Królewskim (Königsplatz), a także świeżo wybudowany Dom Sztuki Niemieckiej (Haus der Deutschen Kunst). Osobiście przejrzał też dzieła sztuki, wyselekcjonowane na pierwszą Wielką Wystawę przez jury, którym kierował Adolf Ziegler, prezes Izby Sztuk Plastycznych Rzeszy (Reichskammer für die Bildenden Künste). Z pracy wykonanej przez jury był raczej niezadowolony – jak czytamy u Goebbelsa, który zanotował, że zdaniem Führera wybór obrazów był po części „katastrofalny", niektóre z nich „okropne, aż strach"; powiedział, że woli już odłożyć wystawę do przyszłego roku, niż „pokazywać ludziom takie barachło"[2369]. W końcu Hitler zdecydował się zmniejszyć liczbę eksponatów. Tę drugą selekcję powierzył swojemu przybocznemu fotografowi Heinrichowi Hoffmannowi, którego gust artystyczny od dłuższego czasu znał i w dużym stopniu podzielał[2370].

Trudności w zaprezentowaniu dzieł sztuki, które dokumentowałyby rzekomo wysoki poziom twórczości artystów pod rządami

narodowego socjalizmu, naprowadziły Hitlera i Goebbelsa na pomysł, żeby równolegle urządzić ekspozycję takiej sztuki, jaka w Trzeciej Rzeszy **nie** jest pożądana. Pod koniec czerwca Hitler zatwierdził propozycję Goebbelsa, aby „wystawę sztuki z okresu upadku", która pierwotnie miała powstać w Berlinie, nieoczekiwanie przenieść do Monachium[2371]. Dyrektorami tej ekspozycji mieli zostać Ziegler oraz Hans Herbert Schweitzer, niegdysiejszy karykaturzysta gazety „Der Angriff", ale co do kwalifikacji tego drugiego Hitler wyraził zastrzeżenia[2372]. Goebbels na mocy „wyraźnego pełnomocnictwa Führera" udzielił Zieglerowi specjalnego pozwolenia na „zabezpieczenie" odpowiednich dzieł sztuki („niemiecka sztuka dekadencka od roku 1910") ze wszystkich publicznych muzeów w Niemczech[2373]. Komisja zieglerowska już w lipcu przeszukała pod tym kątem 32 zbiory i skonfiskowała 700 dzieł[2374].

Jedenastego lipca Führer dokonał ponownej wizytacji Gmachu Führera i Domu Sztuki Niemieckiej. Towarzyszył mu znów Goebbels, któremu kilka dni wcześniej kazał przerwać rodzinny urlop nad Bałtykiem i kontynuować go na Obersalzbergu[2375]. Wszystko wskazuje na to, że Hitler chciał udzielić Goebbelsowi (który uchodził za wrażliwego na nowoczesne prądy artystyczne) solidnej lekcji w przedmiocie nazistowskiej estetyki w sztuce. Podczas tej wizyty Hitler okazał już znacznie większe zadowolenie z wyboru dzieł na Wielką Niemiecką Wystawę Sztuki[2376]. Dotyczyło to również eksponatów na antywystawę, zatytułowaną *Sztuka zdegenerowana* (*Entartete Kunst*), którą obejrzał kontrolnie 16 lipca, na kilka dni przed oficjalnym otwarciem – urządzono ją w arkadach parku Hofgarten, w pobliżu Domu Sztuki Niemieckiej. Ostatecznie, w wyniku ekspresowego splądrowania niemieckich muzeów przez zespół Zieglera, wyeksponowano tam 600 dzieł takich malarzy jak Emil Nolde, Max Beckmann, Marc Chagall, Max Ernst, Otto Dix, Paul Klee, George Grosz, Wassily Kandinsky, Ernst Ludwig Kirchner, Lyonel Feininger i Franz Marc. Dla obrzydzenia tych obrazów porozwieszano je ciasno jeden przy drugim i pozornie bezładnie, a tytuły i komentarze napisane były pędzlem na ścianach. Ekspozycję tę do końca listopada zwiedziły ponad 2 miliony osób, później zaś

objazdowo prezentowano ją w innych miastach[2377]. Hitlerowi, w odróżnieniu od Goebbelsa[2378], najwyraźniej nie przeszkadzała myśl, iż wielu ludzi przychodzi wcale nie po to, by oburzać się na „sztukę zdegenerowaną", tylko by pożegnać się z obrazami mającymi paść ofiarą cenzury. Dyktator cieszył się z licznej frekwencji i kazał wydać katalog[2379]. Ziegler tymczasem dalej realizował misję „oczyszczania" publicznych muzeów, która w roku 1938 uzyskała podstawę prawną; skonfiskowane dzieła były sprzedawane za granicą[2380].

Wreszcie 18 lipca Hitler otworzył Wielką Niemiecką Wystawę Sztuki, a wraz z nią Dom Sztuki Niemieckiej. Zaprezentowano tam łącznie 1200 dzieł z zakresu rzeźby, malarstwa i grafiki, w większości sceny historyczne i rodzajowe, pejzaże, rozmaite motywy z nurtu „krew i ziemia", heroizujące przedstawienia ruchu narodowosocjalistycznego i jego narodzin, portrety i popiersia „wybitnych Niemców", w tym 12 wizerunków samego Hitlera.

W przemowie inauguracyjnej Hitler tłumaczył, że narodowy socjalizm pragnie „kulturalnemu upadkowi" okresu weimarskiego przeciwstawić „sztukę niemiecką", która ma trwać „wiecznie". Jak w tym kontekście należało rozumieć „niemieckość"? Hasłowy postulat Hitlera brzmiał: „Być niemieckim – to być jasnym i zrozumiałym!" Wyjaśniając tę zasadę (nad którą zresztą rozwodził się już w swoim przemówieniu o kulturze na zjeździe NSDAP w 1934 r.[2381]), powiedział, „że być niemieckim znaczy być logicznym, a nade wszystko prawdziwym". Podkreślił, że dla ponownego ożywienia tej „prawdziwie niemieckiej sztuki" narodowy socjalizm stworzył określone warunki ideowe, gdyż „samej sztuce przydzielono nowe, wielkie zadania". Otwarcie tej wystawy, mówił, wyznacza „koniec niemieckiego ogłupiania sztuką i tym samym niszczenia kultury naszego narodu. Od tej chwili będziemy prowadzili nieubłaganą wojnę dla oczyszczenia naszej kultury z ostatnich elementów rozkładu". Następnie wyraził życzenie, aby „temu budynkowi było dane […] móc przez nadchodzące stulecia objawiać w swoich salach niemieckiemu narodowi wielu dalszych wybitnych artystów" – dał tym samym do zrozumienia, że **obecnej** produkcji

artystycznej bynajmniej nie uważa jeszcze za satysfakcjonującą[2382]. Potem głos zabrał Goebbels, w tym samym tonie[2383]. Monachijskie uroczystości zakończyły się pochodem pod hasłem „2000 lat niemieckiej kultury".

Odtąd, mając do dyspozycji Dom Kultury Niemieckiej, Hitler aż do wybuchu wojny nieraz wygłaszał tu sążniste programowe wykłady o sztuce i kulturze. W lipcu 1938 oraz w lipcu 1939 znów osobiście inaugurował Wielką Niemiecką Wystawę Sztuki. We wrześniu 1937 i wrześniu 1938 na zjazdach NSDAP wygłaszał coroczną „przemowę o kulturze". Dwudziestego drugiego stycznia 1938 uroczyście otworzył – także w Domu Sztuki Niemieckiej – pierwszą edycję Wystawy Architektury i Rzemiosła Artystycznego (*Architektur- und Kunstausstellung*), która następnie odbywała się tam co roku; przemowę z zapowiedzią drugiej edycji wygłosił już w grudniu 1938.

Choć w tych swoich wystąpieniach ostro rozprawiał się z modernizmem, to zwłaszcza w roku 1938 uznał, że rozpoczętą w poprzednim roku akcję walki ze „sztuką zdegenerowaną" trzeba jednak szerzej usprawiedliwić. Wiedział bowiem, że nie tylko za granicą, ale też w niemieckich kręgach zainteresowanych sztuką krytykuje się bezwzględną „czystkę", jakiej poddawane są niemieckie muzea, a nie chciał, żeby na niwie kultury uznano go za barbarzyńcę[2384]. Ponownie też zaznaczył, używając kwiecistych sformułowań, że z obecnego poziomu ekspozycji artystycznych wcale nie jest zadowolony – chodzi mu raczej o „osadzenie artystycznego zasobu narodowego na solidnej, przyzwoitej podstawie", tak by „mogli z niego później wzlecieć prawdziwi geniusze"[2385].

Ale rok później, jak wynika z przemówienia Hitlera otwierającego trzecią edycję Wielkiej Niemieckiej Wystawy Sztuki w 1939, wciąż pozostawano na „przyzwoitym ogólnym poziomie". Mówca zalecał, by „z wystawy na wystawę przykładać surowszą miarę i spośród przyzwoicie utalentowanych wyszukiwać osiągnięcia naprawdę wybitne"[2386]. Nadzieje Hitlera szły w stronę tego, by nowa sztuka narodowosocjalistyczna któregoś dnia zdołała godnie nawiązać do estetyki wieku dziewiętnastego[2387] – do tej epoki w sztuce, którą on sam bardzo cenił, przypisując sobie jej znawstwo i biegłość w jej

ocenianiu[2388]. Gdy bliżej przyjrzymy się preferencjom Hitlera w tej dziedzinie, to dostrzeżemy wyraźne związki biograficzne i przesłanki polityczno-światopoglądowe. Do jego ulubionych malarzy, oprócz romantyka Caspara Davida Friedricha, należeli „niemieccy Rzymianie": Arnold Böcklin i Anselm Feuerbach, a także wielu przedstawicieli schyłkowego romantyzmu i malarstwa rodzajowego – z tej grupy dyktator szczególnie podziwiał Moritza von Schwinda (którego twórczość prawdopodobnie znał już z Linzu i Wiednia)[2389], lubował się też w małomiasteczkowych idyllach pędzla Carla Spitzwega, w postaciach braciszków zakonnych raczących się trunkami, namalowanych przez Eduarda Grütznera, oraz w obrazach życia chłopskiego Franza Defreggera. Notabene, wszyscy ci trzej malarze mieszkali w Monachium. Lubił ponadto monachijskiego pejzażystę Carla Rottmanna oraz Rudolfa von Alta, którego widoki Wiednia brał kiedyś za wzór do swoich akwarel[2390]. Cenił słynnych monachijskich portrecistów: Friedricha Augusta von Kaulbacha i Franza von Lenbacha; także Hansa Makarta, który odcisnął trwałe piętno na epoce Ringstraße; wreszcie Adolpha von Menzela, głównie za jego historyzujące przedstawienia Fryderyka II, władcy darzonego przez Hitlera ogromną czcią.

Nietrudno jest w tym zestawie rozpoznać wpływy gustu artystycznego, jaki na przełomie wieków panował w Wiedniu i przede wszystkim w Monachium. Przykładowo, monachijska Galeria Schacka, którą Hitler dobrze znał i która miała odegrać ważną rolę w jego muzealniczych planach, wystawiała m.in. prace Böcklina, Feuerbacha, Lenbacha, Rottmanna, Schwinda i Spitzwega[2391]. Oprócz wpływów monachijskich i wiedeńskich trwałe wrażenie zrobiła na Hitlerze „wystawa stulecia" w berlińskiej Galerii Narodowej, gdzie w 1906 roku ponownie odkryto dla szerokiej publiczności niemieckie malarstwo XIX stulecia jako ważny rozdział w rozwoju narodowej sztuki. O ekspozycji tej pisano obszernie w popularnych czasopismach poświęconych sztuce (które Hitler czytywał)[2392]. Hitler przywiązywał szczególną wagę do tego, że jego ulubieni malarze tworzyli jeszcze przed nadejściem modernizmu albo poza jego nurtem oraz że (tu jednak w wielu przypadkach był

niedoinformowany) nie pobierali nauk w znienawidzonych przez dyktatora akademiach. Był przeświadczony, iż większość czczonych przezeń artystów to niedoceniani, często przez długie lata, geniusze, którzy albo torowali sobie drogę kariery mimo zewnętrznych oporów, albo zdobyli sławę dopiero po śmierci. Jak na dłoni widać tu analogie z wizerunkiem własnym Adolfa Hitlera jako człowieka genialnego, któremu niepomyślne okoliczności przeszkodziły w karierze artystycznej, lecz który swoje artystyczne uzdolnienia, tj. wyobraźnię i intuicję, przeniósł w dziedzinę polityki.

Kierując się takimi kryteriami, Hitler gromadził własną kolekcję obrazów. Fakt i sposób rozwieszania obrazów w jego rozmaitych pomieszczeniach służbowych i mieszkalnych zdradza dużą dbałość o reprezentacyjność i efekt wizualny. Malowidła w jego monachijskim apartamencie odpowiadały jego osobistym gustom – goście mogli odnieść wrażenie, że mają przed oczami kolekcję rozmiłowanego w dziełach sztuki wielkomieszczanina, zakończoną tematycznie na schyłku dziewiętnastego wieku. Przy Prinzregentenplatz wisiały m.in. dramatyczna Böcklinowska *Walka centaurów*, przedstawiająca barbarzyńską, pierwotną scenę zmagań między dwoma ludźmi-końmi ubarwionymi jasno i trzema ciemnymi; Lenbachowski wizerunek Bismarcka w mundurze kirasjera; portret Richarda Wagnera; Feuerbachowski *Tristan i Izolda*; ponadto jeden Breughel, scena chłopska Defreggera, dwa obrazy Grütznera, *Wiosenny taniec w kręgu* Böcklina, kilka Spitzwegów oraz portret Geli pędzla Zieglera[2393].

W Berghofie rozmieszczenie obrazów na ścianach reprezentacyjnej Wielkiej Sali tworzyło przeciwstawienie wybitnych dzieł malarstwa dziewiętnastowiecznego i ich prawzorów, dzieł dawnych mistrzów włoskich. Kombinacja taka miała unaoczniać gościom, że gospodarz obeznany jest z historią sztuki[2394]. Znajdował się tam kobiecy portret Feuerbacha, zatytułowany *Nanna* – wybrany przez Hitlera m.in. ze względu na podobieństwo do Geli; Schwinda *Sztuki w służbie religii*; *Wenus* Parisa Bordone'a, ucznia Tycjana; Bordone'a *Dama z jabłkiem* (którą zawieszono w roku 1938 na miejscu *Nanny*); różne dzieła Giovanniego Paolo Panniniego, najważniejszego XVIII-wiecznego

włoskiego malarza ruin, symbolicznie ukazujące, ku zadowoleniu Hitlera, wartość budowli „jako ruin”; ponadto tondo z Madonną z szesnastego wieku. Całości dopełniały dwa amatorskie portrety rodziców Hitlera. Pracownia Hitlera w Berghofie była ozdobiona portretem Moltkego namalowanym przez Lenbacha, a w korytarzach wisiały jeszcze dwa portrety Bismarcka, pędzla tego samego artysty.

W monachijskim Gmachu Führera znajdowały się głównie obrazy wypożyczone z Galerii Schacka i Bawarskiej Państwowej Kolekcji Malarstwa (Bayerische Staatsgemäldesammlung). Jednym z nielicznych obrazów współczesnych powieszonych przez kanclerza tutaj, w partyjnej centrali, na reprezentacyjnym miejscu, był tryptyk Adolfa Zieglera *Cztery żywioły*, będący próbą symbolicznego przedstawienia światopoglądu narodowosocjalistycznego. Pracownię Hitlera wypełniała ikonografia historyczno-polityczna: kolejny Lenbachowski portret Bismarcka, wizerunek Fryderyka II pędzla Menzela, obraz Defreggera *Z wojen wyzwoleńczych 1809*, scena z powstania tyrolskiego, a do tego jeden Spitzweg[2395].

Jeśli chodzi o wystrój Kancelarii Rzeszy, Hitler dołożył starań, aby swojej przestrzeni służbowej przydać splendoru portretami słynnych postaci historycznych. Pracownię Hitlera zdobił tu pochodzący ze zbiorów państwowych całopostaciowy portret niegdysiejszego gospodarza obiektu, Ottona von Bismarcka. W salonie wisiał zakupiony przez Hitlera owalny, współczesny portret Fryderyka II jako starszego człowieka – Hitler aż do roku 1945 miał go zawsze ze sobą, na kolejnych kwaterach. Ponadto w roku 1935 dyktator nabył do swojej pracowni dwa portrety: cesarza Wilhelma II i Fryderyka III, pędzla Lenbacha. W salach spotkaniowych Kancelarii Rzeszy znajdowały się trzy obrazy, których symboliczna, niełatwa do odszyfrowania treść musiała przykuwać uwagę gości. Dominującym elementem jadalni był *Tryumf muzyki*, dzieło Friedricha Augusta von Kaulbacha należące do prywatnej kolekcji Hitlera. Na ścianie przestronnej sali recepcyjnej, powstałej w 1935 r., zawisła *Uczta Platona* wypożyczona z muzeum Kunsthalle w Karlsruhe. Wreszcie w 1936 roku kanclerz nabył mroczną *Wyspę umarłych* Böcklina i umieścił ją w sali recepcyjnej nad kominkiem[2396].

Wystrój ikonograficzny Nowej Kancelarii Rzeszy w Berlinie (oddanej do użytku w roku 1939) został ułożony przez Speera, głównie z egzemplarzy wypożyczonych z wiedeńskiego Muzeum Historii Sztuki (Kunsthistorisches Museum). Gobeliny i malowidła z XVI–XVIII stulecia, w większości podejmujące tematykę starożytną, miały podkreślać aspiracje „Rzeszy Wielkoniemieckiej" do dziejowej wzniosłości[2397].

Gdy wiosną 1938 Austria została włączona do Rzeszy, Hitler zaczął myśleć o realizacji swoich planów zbudowania galerii niemieckiego malarstwa dziewiętnastowiecznego w Linzu (nosił się z tym zamysłem już od lat dwudziestych)[2398]. Podczas wyjazdu do Włoch w maju 1938 odwiedził wiele muzeów, co zapewne tchnęło weń motywację do urzeczywistnienia swoich pomysłów. Jako podstawowy zalążek projektu linzkiego Hitler zamierzał spożytkować swoją własną kolekcję obrazów, którą zaczął teraz intensywnie powiększać. W tym celu wydał na początek zarządzenie, które dawało mu prawo pierwokupu w stosunku do żydowskich zbiorów dzieł sztuki konfiskowanych w Austrii – realizacją tego prawa zajmował się osobny rzeczoznawca w sztabie Hessa[2399].

Plany Hitlera w zakresie linzkiego muzeum nabrały jeszcze większego rozmachu, gdy Hitler 18 czerwca 1938 odwiedził drezdeńską Państwową Galerię Malarstwa (Staatliche Gemäldegalerie) z tamtejszą wspaniałą kolekcją Dawnych Mistrzów. Jeszcze w tym samym dniu wydał dekret o tak zwanym zastrzeżeniu na rzecz Führera (*Führervorbehalt*), pozwalający mu decydować o tym, dokąd mają trafiać skonfiskowane dzieła należące do Żydów; wykorzystywał to narzędzie przede wszystkim do zaopatrywania się w obrazy Dawnych Mistrzów dla projektowanego muzeum w Linzu. Na pierwszym piętrze miały się tam znaleźć zbiory dzieł mistrzów europejskich do końca XVIII wieku, na drugim – obrazy niemieckie z wieku XIX. Hitler przywrócił na stanowisko Hansa Possego, wieloletniego dyrektora galerii drezdeńskiej, krótko wcześniej wysłanego na emeryturę z powodu utarczek z narodowymi socjalistami w Saksonii, a dodatkowo powierzył mu urządzenie „Muzeum Führera" – bo taką nazwę nadano linzkiemu

projektowi[2400]. Zamysłem Hitlera nie było przy tym wcale zbudowanie muzeum monumentalnego, o światowej randze. Galeria w Linzu miała być raczej postrzegana jako ważne uzupełnienie krajobrazu muzealniczego w Rzeszy Wielkoniemieckiej, hojnie ufundowane przez pasjonata, wytrawnego znawcę i kolekcjonera sztuki w jednej osobie. Dyktator ufał, że potomni nie będą mieli za złe kryminalnego aspektu jego kolekcjonerskiej pasji.

„Architekt Trzeciej Rzeszy"

Nie całkiem usatysfakcjonowany dokonaniami artystów w swoim państwie Hitler w rozlicznych przemówieniach o kulturze (np. podczas zjazdów NSDAP w roku 1935 i 1936) wychwalał osiągnięcia narodowego socjalizmu w dziedzinie architektury, jako wspaniałe i bezprecedensowe[2401]. „Nigdy jeszcze w dziejach Niemiec nie zdarzyło się, aby zaprojektowano, rozpoczęto i ukończono budowle większe i okazalsze niż w naszej epoce" – oświadczył na krajowym zjeździe partii w 1937 roku. Miały one powstawać „nie z myślą o roku 1940 ani o roku 2000, tylko na podobieństwo naszych katedr z przeszłości sięgać w przyszłe tysiąclecia"[2402].

Właśnie w roku 1937 Hitler dał znów potężny impuls do realizacji wielkich projektów architektonicznych narodowego socjalizmu, z których część została wstępnie wdrożona już w 1933 roku. Tym sposobem dyktator nie tylko podkreślał swoją rolę lidera polityki kulturalnej, lecz także jako „architekt Trzeciej Rzeszy"[2403] (w decydującej fazie swojej polityki, w której szykował się do ekspansji na terytoria zagraniczne) chciał ogromnymi projektami budowlanymi ukazać rangę wielkiego mocarstwa, do jakiej aspirowała Rzesza. Pod względem estetycznym nawiązywał w nich do wzorców antycznych, uważając, że epoka ta (w kontraście do mrocznego mistycyzmu chrześcijańskiego) cechowała się „jednoznacznością, wzniosłością, monumentalnością"[2404] i właśnie do jej dokonań kulturalnych trzeba nawiązywać. Był zresztą

przeświadczony, że Grecy, Rzymianie i Germanie, właściwi „założyciele kultury", należeli do tej samej „podstawowej" rasy aryjskiej, która jako jedyna zdolna jest do „nieprzemijalnych" osiągnięć[2405]. Z takiego nastawienia wynikała predylekcja Hitlera do architektury klasycystycznej. Jednak w odróżnieniu od cenionego przezeń architekta Karla Friedricha Schinkela[2406] Hitler miał o klasycyzmie wyobrażenie, które jednostronnie kładło nacisk na architektoniczne ucieleśnianie władzy i potęgi. Dlatego styl w budownictwie, który jako dyktator preferował i którego wdrażanie zlecał swoim architektom – Troostowi, Speerowi i innym – robił wrażenie topornego, nieproporcjonalnego i pozbawionego miary ogromu: była to mocno zredukowana, posępna klasyka, którą można by niemal uznać za karykaturę jej starożytnych „wzorców".

Najważniejsze przedsięwzięcie w polityce budowlanej Hitlera, którym była zakrojona na wielką skalę przebudowa Berlina, w pierwszych latach nie wykazywało oczekiwanych przez kanclerza postępów, jeśli chodzi o tempo i zakres robót. Ciągłe niesnaski ze stołecznym zarządem miasta i napięte stosunki z jego szefem, prezydentem Juliusem Lippertem, sprawiły, że Hitler w 1936 roku powziął myśl o utworzeniu nowej instytucji, która zajęłaby się urbanistycznym przeobrażeniem Berlina. Pierwszego zlecenia udzielił chyba już w marcu 1936 Albertowi Speerowi[2407].

Przemawiając do posłów Reichstagu 30 stycznia 1937, Hitler ogłosił mianowanie Speera generalnym inspektorem budowlanym stolicy Rzeszy (*Generalbauinspektor für die Reichshauptstadt*), który „w chaosie rozwoju urbanistycznego Berlina" miał odtąd „realizować ową szczytną linię, która idzie z duchem Ruchu narodowosocjalistycznego i pasuje do charakteru niemieckiej stolicy Rzeszy". Na wypełnienie planu przewidziane było 20 lat. Speer, wyposażony w nadzwyczajne pełnomocnictwa, nie podlegał żadnemu ministerstwu ani żadnej instancji regionalnej, odpowiadał jedynie przed Hitlerem[2408]. W ciągu następnego roku jego uprawnienia zostały ustawowo poszerzone i rozciągnięte także na inne miasta – przy czym Hitler zastrzegł sobie prawo do

decydowania, które miasta i kiedy będą poddawane speerowskim przeobrażeniom[2409].

Z kolei pod koniec kwietnia 1938 Hitler wyjaśnił na łamach prasy monachijskiej, jak wyobraża sobie przebudowę „stolicy Ruchu". Wybudowanie nowego dworca głównego, trzy kilometry na zachód od dotychczasowej lokalizacji, zwalniało powierzchnię torowiska pod wytyczenie – jak to określono w oficjalnym komunikacie – „prawdziwie monumentalnego ciągu ulic", przy którym miały stanąć nowe, reprezentacyjne budowle i który dochodzić miał do wysokiego na 175 metrów „pomnika Ruchu". Przewidziane było także powiększenie centrali partyjnej NSDAP w dzielnicy Maxvorstadt oraz kompleksowa reorganizacja miejskiego ruchu drogowego[2410]. Jak wynika ze wspomnień architekta Hermanna Gieslera, od listopada 1938 Hitler omawiał z nim planowaną przebudowę Monachium ze wszystkimi szczegółami[2411]. Pod koniec grudnia dyktator oficjalnie włączył bawarską metropolię do programu zmian urbanistycznych i w jego ramach mianował Gieslera „generalnym radcą budownictwa"[2412].

Jeśli chodzi o Hamburg, drugie co do wielkości miasto w Niemczech, Hitler nosił się z planami jego przebudowy już od dawna[2413]: budowę wysokiego mostu zarządził prawdopodobnie już w czerwcu 1935, podczas wizyty w tym mieście. Pierwszy projekt zmian przedłożył w czerwcu 1936 Fritz Todt, któremu powierzono funkcję planisty, zaś podstawowe założenia ogólnego planu zabudowy były gotowe w lipcu 1939. W zasadzie istota zmian polegała na wytyczeniu osi komunikacyjnej północ-południe w dzielnicy Altona, z reprezentacyjnymi budynkami; na jej końcu miała stanąć centrala okręgowej NSDAP (*Gauhaus*), budynek w kształcie wieży o wysokości 250 metrów[2414].

Na przełomie lat 1938/39 Hitler zlecił monachijskiemu profesorowi Roderichowi Fickowi zaprojektowanie nowej zabudowy Linzu. Miało to być urzeczywistnieniem architektonicznych fantazji, jakie Hitler wymyślił dla rodzinnego miasta jeszcze w latach chłopięcych. Od jesieni 1940 coraz mocniejszym konkurentem Ficka stawał się Giesler, który opracowawszy plany urbanistyczne Monachium, zyskał

szczególne zaufanie Hitlera – przez co dyktator w coraz większym zakresie zlecał mu również prace projektowe dotyczące Linzu[2415].

Wreszcie zaś w lutym 1939 Hitler wpisał do programu przebudowy stolice okręgów partyjnych: Augsburg, Bayreuth, Wrocław (Breslau), Drezno, Graz i Würzburg[2416]; aż na początku 1941 roku Speer naliczył 27 miast, które Hitler mocą dekretów wybrał na „miasta urbanistycznych przemian"[2417]. Przebudowa tych prowincjonalnych ośrodków była projektowana według jednolitego wzoru: wokół placu defilad, określanego jako „forum okręgu partyjnego" (*Gauforum*), miały stanąć gmach okręgowego kierownictwa NSDAP, wielka hala do zgromadzeń oraz wolno stojąca dzwonnica. W Weimarze taki układ zabudowy realizowany był od roku 1936 i posłużył za model dla analogicznych projektów w innych miastach (w większości przypadków na projektach się skończyło). Do nowego placu dochodziła z reguły szeroka ulica defiladowa z kolejnymi monumentalnymi budynkami. Tak więc obok historycznych centrów miały powstawać strefy symbolizujące nowy porządek[2418]. Co więcej, należący do NSDAP politycy komunalni i planiści miejscy już pod koniec lat trzydziestych zaczęli przenosić ten model (plac defilad, centrum partyjne, reprezentacyjna ulica) na miasta powiatowe oraz mniejsze gminy[2419]. Hegemoniczna architektura narodowego socjalizmu miała się upowszechnić na całej powierzchni Rzeszy. Nawiasem mówiąc, Hitler nawet przebudowę miast prowincjonalnych traktował jako osobiste wyzwanie – sam wprowadzał poprawki do projektów i dosyłał swoje szkice[2420].

Wiosną 1937 zaczęły się w Berlinie roboty przy Nowej Kancelarii Rzeszy, monumentalnej rezydencji Hitlera – pierwszej z wielkich reprezentacyjnych budowli, wzniesionej jako wstęp do dalszych, kompleksowych projektów[2421]. Od czasu wprowadzenia się na Wilhelmstraße Hitler był wielce niezadowolony ze swojej służbowej siedziby – nie spełniała ona jego oczekiwań co do reprezentacyjności. W 1939 roku dyktator z okazji ukończenia budowy Nowej Kancelarii Rzeszy opublikował w czasopiśmie „Die Kunst im Dritten Reich" („Sztuka w Trzeciej Rzeszy") artykuł, w którym z dezaprobatą oceniał, że zabytkowy Pałac Kanclerza

Rzeszy (Reichskanzlerpalais) znajduje się w mocno zaniedbanym stanie, a nowoczesne skrzydło, dobudowane w latach 1928–1930, wygląda „jak magazyn albo budynek miejskiej straży pożarnej[2422]. Już w 1933 roku Speer zaczął gruntowną przebudowę urzędowych, reprezentacyjnych i prywatnych pomieszczeń Hitlera, opierając się częściowo na projektach Troosta. W roku 1934, gdy Hitler objął urząd prezydenta Rzeszy, dodana została część przeznaczona do przyjmowania gości, a w 1935 – wychodzący na ulicę balkon, do którego Hitler sam wykonał szkic.

W lipcu 1935 Hitler zaproponował, aby nowy kompleks umiejscowić wzdłuż ulicy Voßstraße, czyli dołączyć go od zachodu do istniejącego budynku Kancelarii Rzeszy[2423]. Zachował się z tego czasu pierwszy szkic projektowy Hitlera, zawierający już istotne cechy nowej budowli, choć nie oddający jeszcze jego późniejszych rozmiarów[2424]. Na początku 1936 roku Speer na zlecenie Hitlera zaczął konkretne prace projektowe, którego poszczególne etapy były każdorazowo zatwierdzane osobiście przez Hitlera[2425]. W październiku 1936 Hitler zdecydował się przyspieszyć termin rozpoczęcia prac budowlanych (pierwotnie miały ruszyć nie wcześniej niż w roku 1939). Cały obiekt miał zostać ukończony w ciągu trzech, czterech lat. Postanowienie Hitlera, by sprawić sobie okazałą rezydencję, zbiega się więc chronologicznie z jego decyzjami co do planu czteroletniego[2426].

Pierwszy etap robót zaczął się wiosną 1937 roku; jednocześnie Hitler zarządził zwiększenie tempa realizacji całego projektu. Znamienne, że początkowo nie podawano do publicznej wiadomości, jaki zakres ma owo przedsięwzięcie[2427]. Opinię publiczną Hitler zaznajomił z nim dopiero w trakcie uroczystego zawieszenia wiechy 2 sierpnia. Wygłaszając z tej okazji przemowę w Hali Niemiec (Deutschlandhalle) do zatrudnionych przy budowie robotników (jej pełnego brzmienia nie znamy), Hitler tłumaczył, iż szybkość prac wynika z jego życzenia, aby w styczniu następnego roku zorganizować w nowym obiekcie bankiet dla dyplomatów i zademonstrować światu „niemieckie tempo”, z jakim państwo bierze się do wszelkiego rodzaju projektów[2428]. Rzeczywiście, budynek zgodnie z planem ukończono 7 stycznia 1939, a pięć dni później

odbyło się w nim coroczne przyjęcie dla dyplomatów[2429]. Monumentalna budowla, wzniesiona w stylu narodowosocjalistycznego klasycyzmu, rozciągała się wzdłuż Voßstraße na długości ponad 400 metrów. Oficjalni goście byli witani na dziedzińcu honorowym, skąd mieli do pokonania z górą 200 metrów, idąc przez ciąg urządzonych z niezwykłym przepychem reprezentacyjnych pomieszczeń – przedsionek, Salę Mozaikową, Salę Okrągłą, Galerię Marmurową i wreszcie salę przyjęć – zanim dotarli do centrum obiektu, którym była pracownia Hitlera, mająca 27 metrów długości, 14,5 metra szerokości i wysoka na prawie 10 metrów[2430].

Tymczasem projektowanie nowego oblicza stolicy Rzeszy, którego Speer podjął się w 1936 r., posuwało się raźno naprzód. W listopadzie 1937 Hitler uznał, że nadeszła pora, by ogłosić przebudowę Berlina oficjalnie. Dwudziestego siódmego listopada, przy okazji uroczystego wmurowania kamienia węgielnego pod siedzibę Wydziału Inżynierii Wojskowej Uniwersytetu Technicznego, Hitler obwieścił, iż jego „bezapelacyjną wolą i decyzją jest zaopatrzenie Berlina w ulice, budowle i place, dzięki którym po wsze czasy miasto to stanie się godnym miana stolicy Rzeszy Niemieckiej. Skala tych obiektów i dzieł architektonicznych nie będzie odmierzona potrzebami roku 1937, 1938, 1939 czy 1940, lecz świadomością, że zadaniem naszym jest to, by tysiącletniemu narodowi, mającemu tysiącletnią przeszłość historyczną i cywilizacyjną, zbudować dorównujące mu tysiącletnie miasto na czekającą go nieogarnioną przyszłość”. O tej tysiącletniej perspektywie mówił później jeszcze wiele razy, zwłaszcza w swoich przemówieniach o sztuce[2431]. Z całokształtem nowych urbanistycznych projektów Berlina opinia publiczna zaznajomiła się w styczniu 1938[2432]. Prócz trasy wschód–zachód, którą zaczęto rozbudowywać już w 1937 roku, a oddano do użytku na urodziny Hitlera 20 kwietnia 1939, zaplanowana była 120-metrowej szerokości oś komunikacyjna północ–południe, wzdłuż której miały stanąć najważniejsze monumentalne obiekty. Na przecięciu tych dwóch arterii miała stanąć kopułowa hala o wysokości 320 metrów, na ponad 150 tysięcy osób, mająca stać

się nowym symbolem miasta. Blisko tej hali, naprzeciwko starego gmachu Reichstagu, architekt zamierzał wznieść „Pałac Führera", który ogromem znacznie przewyższyłby Nową Kancelarię Rzeszy. Wytyczona w jego wnętrzu „ścieżka dla dyplomatów" miałaby długość 500 metrów; zaprojektowano w nim jadalnię na 2000 osób oraz własny teatr[2433].

W grudniu 1938, przemawiając na otwarciu drugiej Wystawy Architektury w Monachium, Hitler odniósł się do głosów krytykujących jego szaleńczy zapał budowania – uzasadnił go względami politycznymi: „Kolejny zarzut brzmi: Czy akurat teraz musimy aż tyle budować? Owszem! Musimy teraz budować więcej niż kiedykolwiek, gdyż przed nami nie budowano albo w ogóle, albo kiepsko. A po drugie: […] Będzie z tym kojarzona epoka największego zmartwychwstania niemieckiego narodu, utworzenia potężnej, wielkiej, silnej Rzeszy!"[2434]. Z kolei 10 stycznia 1939 tłumaczył dowódcom wojskowym, których zaprosił do Berlina na zwiedzenie Kancelarii Rzeszy, że za nowymi projektami nie kryje się „chęć popisywania się". Kieruje nim bowiem, jak powiedział, „absolutnie chłodne założenie", iż „tylko tak okazałe dzieła dadzą ludowi świadomość", że nie jest on „czynnikiem o drugorzędnej wartości". Dodał, że przykładowo w Hamburgu zbudowany będzie „największy most na świecie" oraz „drapacze chmur […] o tym samym rozmachu, co największe z amerykańskich" – aby pokazać, że w budownictwie Niemcy nie zostają w tyle za osiągnięciami Amerykanów: „My też to potrafimy"[2435].

Polityka zamiast kultu

Wzmożoną aktywność Hitlera na polu kultury w ciągu roku 1937 należy – jak już zaznaczyliśmy – ocenić także jako próbę podkreślenia (szczególnie w okresie tak zwanej walki z Kościołami), że narodowy socjalizm góruje nad Kościołami swoją polityką kulturalną i światopoglądem. Z powodów taktycznych Hitler do

swojej ewidentnej antychrześcijańskości nie przyznawał się publicznie; uznał, że rozsądniej będzie przedstawiać narodowych socjalistów jako lepszych chrześcijan. Równocześnie jednak latem 1937 roku ostentacyjnie stwierdził, że sprzyjają mu nadnaturalne siły w postaci „Opatrzności", a jesienią na zamkniętych spotkaniach partyjnych wyraźnie dystansował się od chrześcijaństwa. Jak sam wyznał, tę antychrześcijańskość dodatkowo umacniała w nim trapiąca go ówcześnie pesymistyczna prognoza co do długości własnego życia. Nie pociągała go myśl, aby z narodowego socjalizmu uczynić swoistą religię, parareligijny „mit" względnie „kult", wiarę germańską czy coś podobnego. Nie chciał wcielać się w rolę założyciela nowej religii ani żeby jego samego uznano za Boga. Wypowiedzi Hitlera na ten temat świadczą jednak, iż podobne myśli chodziły po głowie ludziom z jego otoczenia.

Zresztą w ciągu poprzednich lat jego zachowanie w tej kwestii nie było wolne od sprzeczności. Na masowych nazistowskich manifestacjach od 1933 roku posługiwano się coraz częściej formami ceremoniału sakralnego, a Hitler nie tylko owej tendencji nie ganił, lecz także nawet aktywnie ją popierał. Dotyczyło to zwłaszcza uroczystości partyjnych w Norymberdze, m.in. rytualnego uczczenia zmarłych, jakie odbywało się, zawsze w niedzielę, podczas apelu SA i SS na Arenie Luitpolda. Hitler, któremu towarzyszył jedynie szef sztabu SA i reichsführer SS, szedł wówczas przez cały ten rozległy plac, na którym ustawione były formacje SA i SS, ku norymberskiemu pomnikowi żołnierzy poległych na wojnie (*Ehrenmal*), gdzie stanąwszy przed ogromnym wieńcem, między płonącymi misami ofiarnymi, w milczeniu wspominał zmarłych. Wyraźne cechy czynności liturgicznej nosiło też dotknięcie nowych sztandarów partyjnych „krwawym sztandarem" z roku 1923, dokonywane osobiście przez Hitlera[2436]. Częścią apelu Służby Pracy Rzeszy (Reichsarbeitsdienst, RAD) podczas ogólnokrajowego zjazdu NSDAP był od 1935 roku chóralny spektakl (*Weihestunde*), który Hierl, przywódca RAD, w 1938 nazwał w swoim przemówieniu „nabożeństwem". Sam Hitler jednak nie poruszał tych sakralnych motywów, gdy przemawiał do członków RAD. Wieczorna zbiórka

kierowników politycznych na Polu Zeppelinów (Zeppelinfeld) od roku 1934 odbywała się w „świetlnej katedrze", aranżowanej za pomocą reflektorów obrony przeciwlotniczej.

Robert Ley, szef pionu organizacyjnego (*Reichsorganisationsleiter*) NSDAP, w roku 1936 wciąż kładł nacisk na takie sakralne aspekty – tendencja ta odzwierciedlała się w przemowach Hitlera wygłaszanych do korpusu funkcjonariuszy partyjnych[2437]. Na przykład w 1936 roku odwoływał się do mistycznej więzi pomiędzy nim a słuchaczami, do których zwracał się jak do zgromadzenia apostołów, którzy za jego sprawą doznali duchowego przebudzenia: „Jakże mocno odczuwamy w tej godzinie cud, za sprawą którego się tu spotkaliśmy! Posłyszeliście niegdyś głos pewnego człowieka, ten głos uderzył w wasze serca, i przebudził was, a wy za nim podążyliście. Szliście za nim całymi latami, nie widząc nawet tego, który mówi; słyszeliście tylko głos i za tym głosem podążaliście. A teraz przepełnia nas wszystkich niezwykłość tego spotkania. Nie każdy z was widzi mnie i ja też nie widzę każdego z was. Ale czuję was, a wy czujecie mnie! Jesteśmy teraz jednym". Mit jedności Führera z jego świtą, kulminacyjny punkt retoryki Hitlera, nabrał w nocnej scenerii wymiaru bez mała erotycznego[2438].

Uroczysty marsz na pamiątkę 9 listopada 1923 odbył się po raz pierwszy w 1933 roku, rok później skrócony przez Hitlera ze względu na niedawne wydarzenia 30 czerwca, w 1935 roku kontynuowany był z jeszcze większą pompą[2439]. Wygłosiwszy przemówienie w Bürgerbräukeller wieczorem 8 listopada, Hitler udał się najpierw pod Feldherrnhalle, gdzie stały trumny szesnastu „poległych" z roku 1923, i w milczeniu uczcił ich pamięć podczas nocnej ceremonii żałobnej. Później odbyło się zaprzysiężenie adeptów SS, ustawionych w szyku przed mauzoleum – tu Hitler wygłosił kolejną przemowę[2440]. Nazajutrz, tak jak w 1933 roku, odbył się marsz pamięci ku Feldherrnhalle, gdzie uczestnicy zostali powitani szesnastokrotną salwą przez oddział artylerii Wehrmachtu. Następnie Hitler złożył wieniec, po czym trumny przewieziono na lawetach na Königsplatz, gdzie zostały złożone w brązowych sarkofagach wewnątrz dwóch nowo wybudowanych „świątyń chwały" (*Ehrentempel*). Nowym

elementem ceremonii roku 1936 był swojego rodzaju gest pojednania: do marszu pamięci, gdy pochód wyruszał spod Feldherrnhalle w stronę Königsplatzu, włączyli się minister wojny Blomberg i komendant garnizonu monachijskiego generał Reichenau. Tym samym uroczystość przybrała swoją ostateczną formę.

W omawianym rytuale, oprócz form zapożyczonych z ceremonii wojskowych i mieszczańskiej kultury świętowania, nietrudno jest odnaleźć istotne elementy chrześcijańskiej liturgii ofiarowania i zmartwychwstania. Coroczne wieczorne przemówienie Hitlera 8 listopada do „kombatantów" w piwiarni Bürgerbräukeller przypominało zrytualizowaną wieczerzę apostołów. Po nim dzień później następował marsz pamięci do centrum miasta, w formie uroczystej procesji pod znakiem zbawienia – „krwawym sztandarem". Wywoływanie nazwisk wszystkich ofiar „okresu walki" przez głośniki na masztach, rozstawionych na tę okazję wzdłuż trasy przemarszu, budziło skojarzenia ze stacjami Drogi Krzyżowej, na końcu której Hitler, idący na czele procesji, dokonywał uczczenia zmarłych na „ołtarzu" w Feldherrnhalle. Od tej chwili procesja stawała się marszem triumfalnym, który kończył się na placu Królewskim przed „świątyniami", gdzie pochowane zostały ofiary. Tu Hitler schodził do zagłębionego wnętrza obu świątyń, a więc niejako w zaświaty. Kształt obu tych kolumnowych budowli, otwartych ku niebu, można interpretować albo jako nawiązanie do religijnej koncepcji zmartwychwstania, albo też w sensie całkiem świeckim, jak uczynił to Hitler podczas ich poświęcenia w 1935 roku: „[…] tak, jak niegdyś maszerowali z odkrytą piersią, tak teraz niech leżą pod nieboskłonem na wietrze i niepogodzie, w burzy i deszczu, w śniegu i lodzie, i na słońcu […] Dla nas oni nie są martwi, a te świątynie nie są grobami, lecz dwiema wartowniami, oni zaś pełnią wartę, strzegąc Niemiec i naszego narodu"[2441]. Gdy następnie wywoływano nazwiska zmarłych, ustawieni na placu Królewskim młodzi ludzie z HJ, przyjmowani tego dnia do partii, odpowiadali każdorazowo tysiącgłośnym: „Obecny!". Na wyobrażeniu, iż polegli nadal żyją w zawołaniach młodzieży, opierał się też pomysł, aby w tym samym dniu pod Feldherrnhalle przeprowadzić zaprzysiężenie najpierw

rekrutów Wehrmachtu, a o północy nowo przyjmowanych członków SS.

Jednak z punktu widzenia Hitlera głównym celem wymyślnego „kultu poległych bohaterów” nie było religijne uwznioślenie ówczesnych wydarzeń. Zewnętrzna forma kultu zmarłych i ich zmartwychwstania miała uwypuklać przekaz o charakterze politycznym, odgrywający zasadniczą rolę dla jego legitymacji jako przywódcy ruchu nazistowskiego oraz dla tworzenia wystylizowanej historii sukcesów narodowego socjalizmu. Fiasko puczu, co powtarzał w różnych odmianach niczym mantrę, kryło już w sobie zalążek przyszłego sukcesu. Innymi słowy on, Hitler, w roku 1923 nie popełnił ogromnego błędu taktycznego i nie poniósł klęski, tylko swoim odważnym działaniem stworzył niezbędne warunki dla późniejszego wzlotu narodowego socjalizmu. Męczeństwo szesnastu ofiar nie było więc daremne! Przekaz ten, za pomocą patetycznej uroczystości wyniesiony wręcz do rangi dogmatu, wynikał ze stosowanej przez Hitlera strategii uników: poprzez kultowe wywyższenie niegdysiejsza klęska miała w pamięci społeczeństwa zostać przekształcona w mit ofiarno-heroiczny.

Jednakże na zjeździe NSDAP w roku 1938 Hitler sam dobitnie zaznaczył, że owa dążność do sakralizowania partyjnych uroczystości – tolerowana przez niego w ostatnich latach czy też wspierana – musi mieć swoje granice. Wygłaszając przemówienie o kulturze, potępił „mistycyzm […] niebędący celem naszego nauczania”. Powiedział, że narodowy socjalizm jest „owszem ruchem ludowym, ale w żadnym razie nie ruchem kultowym” i reprezentuje „naukę narodowo-polityczną, która wyrosła tylko i wyłącznie z konkluzji rasowych”. NSDAP, mówił, nie posiada „żadnych stref kultu, a tylko i wyłącznie hale ludowe”, „żadnych miejsc kultu, tylko place defilad i zbiórek”, „żadnych kultowych gajów, tylko areny sportowe i place do zabaw terenowych”; i nie odprawia się tu żadnych „czynności kultowych […], a jedynie manifestacje ludu”. Dlatego, przestrzegał, „nie można w obrębie Ruchu tolerować wkradania się mistyczno-okultyzujących badaczy zaświatów”. Albowiem: „Czynności kultowe […] to rzecz nie nasza, lecz Kościołów!”. Ale dodał, że czymś

zupełnie innym jest podtrzymywanie określonych form świętowania jako „obyczajów” Ruchu[2442].

Chociaż więc Hitler chętnie posługiwał się formami sakralnymi i kultowymi, to nie chodziło mu o metafizykę, o stworzenie nowej religii ani też surogatu religii. Zależało mu raczej na wypracowaniu partyjnej obrzędowości, która mogłaby być przekazywana następnym pokoleniom i która tworzyłaby mocne ramy dla obecności partii w życiu publicznym. Speer, architekt norymberskiej scenografii, odsiadując po latach karę w więzieniu Spandau, wspominał, że Hitler w 1938 roku wyłuszczył mu, iż pragnie za swojego życia utrwalić tradycję norymberskich uroczystości na tyle, aby stała się ona „niezmiennym rytem” – dzięki temu jego następca, być może słabszy, będzie dysponował trwałą oprawą, która „będzie mu podporą i przyda mu autorytetu”[2443].

Jak widać, w myśleniu Hitlera kult i sakralność pełniły funkcję polityczną – służyły zabezpieczeniu i powiększeniu jego władzy.

2324 Tamże, 31 stycznia 1937; *Regierung Hitler* 4, nr 23f.

2325 *Regierung Hitler* 3, nr 587. Eltz odwiedził Faulhabera 13 grudnia 1936 w celu wymiany zdań na temat polityki wobec Kościołów. Faulhaber wręczył mu wtedy swoje sprawozdanie z rozmowy z Hitlerem z 4 listopada 1936.

2326 *Goebbels TB*, 5 stycznia 1937.

2327 BAB, R 43 II/945, stanowisko ministra transportu Rzeszy, 20 stycznia 1937. Hitler wykreślił wtedy projekt ustawy z porządku następnego posiedzenia gabinetu (tamże, adnotacja, 26 stycznia 1937).

2328 O polityce Kerrla: Meier, *Kirchenkampf* 2, s. 78ff.; Besier, *Kirchen* 3, s. 631ff.

2329 *Goebbels TB*, 14 stycznia 1937. Gruntowną analizę dzienników Goebbelsa pod kątem tej sprawy przeprowadził Hockerts, *Goebbels-Tagebücher*, tutaj s. 371ff.

2330 *Goebbels TB*, 16 lutego 1937.

2331 *Dokumente Kirchenpolitik* 3, nr 149 II.

2332 Hockerts, *Goebbels-Tagebücher*, s. 372f.; *PA* 1937, nr 424; „VB" (B), *Befriedungswerk des Führers für die evangelische Kirche* (nagłówek art.).

2333 *Goebbels TB*, 23 lutego 1937; Hockerts, *Goebbels-Tagebücher*, s. 374 i s. 379.

2334 Tamże, s. 374; Meier, *Kirchenkampf* 2, s. 154.

2335 O szczegółach: Besier, *Kirchen* 3, s. 657ff., i s. 693 na temat negocjacji konkordatowych.

2336 Raem, *Pius XI.*; Besier, *Kirchen* 3, s. 777ff.

2337 *Goebbels TB*, 23 marca 1937; *Dokumente Kirchenpolitik* 4, nr 10 II.

2338 *ADAP* D 1, nr 642, wzmianka o instrukcji Hitlera z 6 kwietnia 1937. O tym datowaniu pisze już Hockerts, *Sittlichkeitsprozesse*, s. 73.

2339 *Goebbels TB*, 2 kwietnia 1937. Goebbels wysłał do Brukseli „specjalnego sprawozdawcę".

2340 Tamże, 29 i 30 kwietnia 1937; *PA* 1937, nr 985 i nr 991. Rolę centrum prasowego tej kampanii pełnił „VB" (Hockerts, *Sittlichkeitsprozesse*, s. 96ff., także s. 99 o kulisach zabójstwa w Belgii).

2341 Hockerts, *Sittlichkeitsprozesse*, s. 48ff.

2342 *Goebbels TB*, 12 maja 1937.

2343 Domarus 1, s. 689ff., cytat s. 690f.

2344 O przygotowaniu do tej przemowy: *Goebbels TB,* 25 i 26 maja 1937.

2345 Tamże, 28 maja 1937.

2346 „VB", 29 maja 1937. Na temat przemowy: *Goebbels TB*, 30 maja 1937; o jej oddźwięku: tamże, 31 maja i 1 czerwca 1937. O instruowaniu prasy: *PA* 1937, nr 1221, nr 1245 i nr 1256. Zob. także Hockerts, *Sittlichkeitsprozesse*, s. 112ff.

2347 *ADAP* D 1, nr 658.

2348 Była to odpowiedź na stanowisko Pacellego wobec pierwszej niemieckiej skargi na Mundeleina z 21 maja, gdzie Pacelli zapytał, co robi niemiecki rząd, aby w Niemczech nie lżono osobistości kościelnych (*ADAP* D 1, nr 655).

2349 *ADAP* D 1, nr 705, datowane za: Raem, *Pius XI.*, s. 159f., na 22 czerwca 1937. *ADAP* D 1, nr 661; Besier, *Kirchen* 3, s. 799ff.

2350 *ADAP* D 1, nr 681.

2351 Sens wątpliwy.

2352 *Goebbels TB*, 3 czerwca 1937.

2353 *PA* 1937, nr 1333, nr 1371, nr 1435, nr 1491, nr 1518, nr 1571 i nr 1600.

2354 Domarus 1, s. 520, s. 544, s. 612 i s. 614.

2355 Fragmentaryczna relacja z tej przemowy: Domarus 1, s. 702ff., cytat s. 704. Podobnie wypowiadał się już 6 czerwca 1937 w Ratyzbonie (tamże, s. 698ff., odpowiedni cytat na s. 700).

2356 Data 25 lipca wynika z: *Goebbels TB,* 26 lipca 1937. Hockerts, *Sittlichkeitsprozesse*, s. 74, przypuszcza, że decyzja zapadła 21 lipca. O zapowiedzi wstrzymania procesów: *PA* 1937, nr 1848.

2357 *Goebbels TB*, 5, 7, 8, 10, 11 i 13 sierpnia 1937.

2358 Eilers, *Schulpolitik*; Thierfelder, *Auseinandersetzungen*; Lange-Stuke, *Schulpolitik*.

2359 BAB, R 43 II/945, stanowiska różnych ministerstw z lata 1937; adnotacja z 9 sierpnia 1937 na temat niepodpisania; 10 sierpnia 1937: prośba o ponowne przedłożenie 20 sierpnia 1937. Na tym procedura się kończy.

2360 *Goebbels TB*, 6 listopada 1937.

2361 Tamże, 7 grudnia 1937.

2362 Tamże, 22 grudnia 1937.

2363 Domarus 1, s. 742.

2364 Tamże, s. 745. Domarus zanotował tu komunikaty jednego z szefów propagandy.

2365 Tamże, s. 761ff., cytaty s. 761f.

2366 Dekret Führera i Kanclerza Rzeszy w sprawie ufundowania narodowej nagrody w dziedzinie sztuki i nauki (*RGBl*. 1937 I, s. 305).

2367 Kerrl (red.), *Reichstagung* 1937, s. 77ff.

2368 „VB" (B), 31 stycznia 1938, *Der Führer empfängt die Träger des Deutschen Nationalpreises für Kunst und Wissenschaft*.

2369 *Goebbels TB*, 6 i 7 czerwca 1937.

2370 Tamże, 19 czerwca 1937; Hoffmann, *Hitler*, s. 143ff. Zob. także Meißner, *Volk*; tenże, *Kunstausstellung*; Schlenker, *Salon*.

2371 O przygotowaniach do tej wystawy: *Goebbels TB*, 5, 12 i 19 czerwca. Lüttichau, *Kunst*, s. 120–183, daje rekonstrukcję wystawy „Sztuka zdegenerowana". Zob. także Meißner, *Volk*; Engelhardt, *Ausstellung*; Zuschlag, *Kunst*; *Führer durch die Ausstellung*.

2372 *Goebbels TB*, 30 czerwca 1937.

2373 Tamże, 1 lipca 1937. Dekret z 30 czerwca jest wydruk. w: Engelhardt, *Ausstellung*, s. 94. O przygotowaniach do wystawy patrz zwł.: Zuschlag, *Kunst*, s. 169ff.

2374 Engelhardt, *Ausstellung*, s. 94.

2375 O wyjazdach rodziny Goebbelsów: *Goebbels TB*, 4–10 lipca. Hitler zaprosił Goebbelsa na Obersalzberg już 20 czerwca, gdy ten poprosił o urlop.

2376 Tamże, 12 lipca 1937.

2377 Zuschlag, *Kunst*; *Führer durch die Ausstellung*.

2378 Zdaniem Goebbelsa wystawa ta, gdy w końcu zaprezentowano ją w Berlinie, była nie dość „wychowująca". Dlatego kazał zmienić jej aranżację: *TB*, 28 lutego, 1 i 2 marca 1938.

2379 Tamże, 1 sierpnia 1937.

2380 Zuschlag, *Kunst*, s. 205ff., o tej drugiej fali konfiskat i ocenie pozyskanych dzieł; ustawa o konfiskacie wytworów sztuki zdegenerowanej, 31 maja 1938 (*RGBl.* 1938 I, s. 612). Zob. także Longerich, *Goebbels*, s. 349.

2381 *Reichstagung Nürnberg* 1934, przemowa o kulturze, s. 140ff., zwłaszcza s. 157.

2382 Domarus 1, s. 705ff., cytaty s. 705f. i s. 708–710.

2383 Doniesienia w „VB" (N), 18 lipca 1937.

2384 Dopiero kilka dni przed jego przemową została uchwalona ustawa o konfiskacie wytworów sztuki zdegenerowanej z 31 maja 1938 (*RGBl.* 1938 I, s. 612).

2385 *Reden Parteitag* 1937, przemowa o kulturze, s. 26–50, zwłaszcza s. 34; *Reden Parteitag* 1938, *Kulturrede*, s. 29–46, zwłaszcza s. 33; na temat otwarcia Wielkiej Niemieckiej Wystawy Sztuki 1938: Domarus 1, s. 705ff., zwłaszcza s. 708.

2386 Domarus 2, s. 1218f., cytat s. 1218.

2387 O wzorcowej roli XIX stulecia zob. jego przemowę na otwarciu Wystawy Sztuki 1938: Domarus 1, s. 878.

2388 Zob. pionierska analiza: Schwarz, *Geniewahn*. O ulubionych malarzach Hitlera patrz także zestawienie u Pickera, *Tischgespräche*, s. 687 (komentarz Pickera).

2389 Schwarz, *Geniewahn*, s. 71.

2390 Tamże, s. 237f.

2391 Tamże, s. 70ff., s. 180 i s. 271f. Hitler spowodował 1938/39 cesję galerii Schacka, znajdującej się w posiadaniu Prus, na Rzeszę i zarządził, aby po włączeniu do niej obrazów będących własnością państwa bawarskiego uczynić z niej galerię XIX-wiecznych mistrzów niemieckich. Planował również wystawić po wojnie w zwolnionym gmachu galerii własną kolekcję sztuki, do czasu aż ukończone zostanie „Muzeum Führera" w Linzu.

2392 Tamże, s. 73f.

2393 Tamże, s. 105ff., w oparciu o katalog kolekcji przechowywany dziś w bibliotece kongresu USA.

2394 Tamże, s. 160ff.

2395 Tamże, s. 179ff.

2396 Tamże, s. 133ff.

2397 Tamże, s. 189ff.

2398 Już w r. 1925 Hitler sporządził szczegółowy projekt Niemieckiego Muzeum Narodowego, którego układ sal uwzględniał już określone proporcje ilościowe między najważniejszymi artystami (tamże, s. 103ff.).

2399 Tamże, s. 221ff.

2400 Tamże, s. 232ff.; taż, *Museum;* Haase, *Kunstsammlung*.

2401 *Kulturtagung* 1935, s. 38; Führer *Kulturtagung*, s. 41.

2402 *Reden Parteitag* 1937, s. 26–50, cytaty s. 47f.

2403 Ówcześnie często używane określenie: Miller Lane, *Architektur*, s. 237.

2404 Tak powiedział Goebbelsowi (*Goebbels TB*, 8 kwietnia 1941).

2405 O wzorcowej roli starożytności patrz np.: *Reden Reichsparteitag* 1933, przemowa o kulturze s. 22–31, zwłaszcza s. 27; Domarus 1, s. 878; Mathieu, *Kunstauffassungen*, s. 28ff.

2406 Schwarz, *Geniewahn*, s. 83ff.

2407 Kropp, *Bedeutung*, s. 85f.; Reichhardt/Schäche, *Berlin*, s. 49ff.

2408 Domarus 1, s. 664ff., s. 674; dekret w sprawie generalnego inspektora budowlanego dla stolicy Rzeszy (*RGBl*. 1937 I, s. 103ff.).

2409 Ustawa o urbanistycznej odnowie niemieckich miast, 4 października 1937 (*RGBl*. 1937 I, s. 1054); rozporządzenie w sprawie urbanistycznej odnowy stolicy Rzeszy Berlina, 5 listopada 1937 (tamże, s. 1162); 2. dekret w sprawie generalnego inspektora budowlanego stolicy Rzeszy oraz 1. rozporządzenie w sprawie wykonania dekretu w sprawie generalnego inspektora budowlanego stolicy Rzeszy, 20 stycznia 1938 (*RGBl.* 1938 I, s. 35). Zob. także Dülffer/Thies/Henke, *Städte*; Thies, *Architekt*; Durth/Nerdinger (red.), *Architektur*; Weihsmann, *Bauen*; Bartetzko, *Illusionen*.

2410 Doniesienie prasowe z 29 kwietnia 1938 (faksymile w: Dülffer/Thier/Henke, *Städte*, s. 168ff.); na temat Monachium patrz zwłaszcza: Weihsmann, *Bauen*, s. 650ff.

2411 Giesler, *Hitler*, s. 107ff., s. 152ff. i s. 241ff.

2412 Dekret Führera i Kanclerza Rzeszy o urbanistycznej odnowie Stolicy Ruchu, 21 grudnia 1938 (*RGBl*. 1938 I, s. 1891f.); akt mianowania z 21 grudnia 1938 w:

Giesler, *Hitler*, faksymile, s. 144.

2413 Dülffer/Thies/Henke, *Städte*, s. 191.

2414 Namiestnik Rzeszy w Hamburgu do ministra transportu Rzeszy i Prus, 7 września 1936, o pomyśle Hitlera na most na Łabie, sformułowanym „przed ponad rokiem" (Dülffer/Thies/Henke, *Städte*, faksymile, s. 194f.); dekret Führera i Kanclerza Rzeszy w sprawie budowy mostu na Łabie w Hamburgu, 31 maja 1938 (*RGBl*. 1938 I, s. 611f.); dekret Führera w sprawie zmian urbanistycznych w hanzeatyckim mieście Hamburgu, 17 lutego 1939 (*RGBl*. 1939 I, s. 265). O planowanej przebudowie Hamburga: Weihsmann, *Bauen*, s. 407ff.

2415 Speer do Lammersa, 15 lutego 1939 (Dülffer/Thies/Henke, *Städte*, faksymile, s. 257); Giesler, *Hitler*, s. 213ff.; Weihsmann, *Bauen*, s. 942ff.

2416 Dekret Führera, 17 lutego 1939 (*RGBl*. 1939 I, s. 363ff.).

2417 Speer, *Erinnerungen*, s. 191.

2418 Dla poszczególnych miast szczegółowo opisane w: Weihsmann, *Bauen*.

2419 Przykłady zob. Nerdinger (red.), *Bauen*, s. 28ff., dla Bawarii.

2420 Przykłady zob. Weihsmann, *Bauen*, s. 247 (Augsburg), s. 267 (Bayreuth), s. 297 (Bochum), s. 365 (Dortmund), s. 840f. (Stuttgart), s. 912 (Würzburg) i s. 868ff. (Weimar).

2421 Schönberger, *Reichskanzlei*, s. 23ff.

2422 „Die Kunst im Dritten Reich" 3 (1939), s. 279.

2423 BAB, R 43 II/1181a, zapis narad z 29 marca oraz 5 lipca 1938; Schönberger, *Reichskanzlei*, s. 38ff.

2424 Tamże, s. 40; wspomniany szkic jest tam pokazany pod nazwą *Plan 24* (z archiwum A. Speera).

2425 BAB, R 43 II/1051 i 1051a i c oraz 1052a. Teczka 1051 zawiera pierwszy rachunek Speera z 25 listopada 1935 dotyczący wstępnych robót przy przebudowie ulicy Voßstr. 2–4. W teczkach 1051a i c jest pismo Speera do Lammersa, 22 i 28 maja 1936, na temat zgody Hitlera na przedłożone projekty. Zob. Schönberger, *Reichskanzlei*, s. 40f.

2426 BAB, R 43 II/1052a, pismo Lammersa do ministra finansów Schwerina von Krosigka, 16 października 1936; Schönberger, *Reichskanzlei*, s. 41.

2427 BAB, R 43 II/1052a, Speer do Lammersa, 17 maja 1937; Schönberger, *Reichskanzlei s.* 43f.

2428 Opublik. w: tamże, s. 177ff.; „VB" (M), 3 sierpnia 1938, *Der Führer bei den Arbeitern am Neubau der Reichskanzlei*.

2429 Schönberger, *Reichskanzlei*, s. 68f.

2430 Szczegółowy opis budowy: tamże, s. 70ff.

2431 Patrz jego przemowy na otwarcie 1. i 2. Niemieckiej Wystawy Architektury i Sztuki w styczniu i grudniu 1938 (Domarus 1, s. 778ff i 983ff).

2432 *PA* 1938, nr 268 i nr 282.

2433 Larsson, *Neugestaltung*; Kropp, *Bedeutung*, szczególnie s. 115ff.; Reichardt/Schäche, *Berlin*, szczególnie s. 80ff.

2434 Domarus 1, s. 983ff., cytat s. 984.

2435 Dülffer/Thies/Henke, *Städte*, s. 289ff., cytat s. 297f.

2436 Urban, *Konsensfabrik*, s. 379ff.; Behrenbeck, *Kult*, s. 326ff.

2437 Urban, *Konsensfabrik*, s. 382ff.

2438 „VB", 13 września 1936. Retoryczną kulminację tego fragmentu, owo „Jesteśmy teraz jednym", opuszczono w późniejszych publikacjach partyjnych (*Reden Parteitag* 1936, s. 47–50, cytat s. 48). Zwraca na to uwagę: Cancik,

Rhetorik, s. 24. Cancik daje szeroką interpretację tej przemowy i wskazuje m.in. na poszczególne nawiązania do Biblii.

2439 Opis ceremonii ku czci ofiar 9 listopada i jego interpretacja: Behrenbeck, *Kult*, s. 299ff.

2440 Domarus 1, s. 555f.

2441 Behrenbeck, *Kult*, s. 376f, zacyt. ze ścieżki dźwiękowej filmu *Ewige Wache* z roku 1936.

2442 Domarus 1, s. 892ff., cytaty s. 893f.

2443 Speer, *Tagebücher*, s. 403. Jednakże Speer wykładał sobie owo „ustanowienie kanonu" w taki sposób, że Hitlerowi chodziło „niemal o założenie Kościoła", co przeczy jego własnym, Hitlera, wypowiedziom w tej kwestii.

REŻIM HITLERA

Obejmując w sierpniu 1934 urząd prezydenta Rzeszy, Hitler, oficjalnie tytułowany odtąd „wodzem i kanclerzem Rzeszy", ostatecznie zaprowadził w Niemczech jednoosobową dyktaturę – która w pojęciu narodowych socjalistów miała jednoznaczne umocowanie w konstytucji. Według ich pojęcia bowiem status Hitlera nie opierał się na mianowaniu przez prezydenta Rzeszy w roku 1933 ani na prezydenturze zatwierdzonej wynikiem referendum, tylko na aksjomacie, że jedynie on, mocą dziejowego posłannictwa, jest w stanie „w sposób czysty i niezafałszowujący" wypełniać „wolę narodu" – tak sformułował to Ernst Rudolf Huber, jeden z czołowych specjalistów od prawa państwowego Trzeciej Rzeszy[2444]. Podstawą nowego systemu władzy nie była suwerenność narodu, lecz suwerenność Führera, jak wykładał to Huber: „W Führerze skupia się cała zwierzchnia władza Rzeszy; wszelka publiczna władza w państwie, jak i w Ruchu jest pochodną władzy Führera […] Albowiem to nie państwo, czynnik bezosobowy, jest podmiotem władzy politycznej, tylko jest ona dana Führerowi jako wykonawcy zbiorowej woli narodu. Władza Führera jest wszechobejmująca i totalna; jednoczy ona w sobie wszelkie środki politycznego kształtowania; rozciąga się na wszystkie dziedziny narodowego życia; obejmuje wszystkich obywateli narodu, którzy wobec Führera zobowiązani są do wierności i posłuszeństwa"[2445]. Tym sposobem osobista wola Führera zastąpiła władzę państwową. Jego słowo miało siłę stanowienia prawa. Kolejny fragment z Hubera: „W rzeczywistości Rzesza Niemiecka ma tylko jednego ustawodawcę: jest nim sam Führer […]"[2446].

Hitler od dawna zmierzał w tym kierunku. Już w 1933 roku dość szybko zaczęło słabnąć znaczenie rządu. Odkąd w połowie tego roku

gabinet rządowy utracił charakter koalicyjny, był przez kanclerza zwoływany coraz rzadziej. Ostatnie normalne posiedzenie rządu odbyło się 9 grudnia 1937; potem 5 lutego 1938 ministrowie Rzeszy zebrali się raz jeszcze, aby przyjąć oświadczenie Hitlera w związku z kryzysem wokół Blomberga i Fritscha[2447]. Wprawdzie później Lammers jako szef Kancelarii Rzeszy próbował jeszcze wiele razy wyznaczyć kolejne posiedzenie, lecz Hitler znajdywał coraz to nowe przeszkody[2448]. I doprowadził w końcu do tego, że posiedzenia gabinetu przestały się odbywać, bez ogłoszenia oficjalnej decyzji w tej sprawie.

Hitler coraz częściej kazał Lammersowi uzgadniać projekty ustaw bezpośrednio z zainteresowanymi ministerstwami. Ich formalna zgoda była następnie udzielana na piśmie w „procedurze obiegowej”[2449]. Skutkiem tego rząd Rzeszy wkrótce nie funkcjonował już jako kolektywne gremium, tylko „polikratycznie” rozpadł się na poszczególne resorty, z których każdy podlegał szefowi rządu[2450]. Wraz z marginalizacją gabinetu jako organu kolektywnego pogarszała się koordynacja działań ustawodawczych; wspólna praca rządu zmieniała się stopniowo w wydawanie rozporządzeń przez poszczególne ministerstwa – oraz przez samego Hitlera, który w „Dzienniku Ustaw Rzeszy” („Reichsgesetzblatt”) publikował „dekrety Führera” oraz „rozporządzenia Führera”, mające w ówczesnym pojęciu moc ustaw. Również one były wcześniej uzgadniane z właściwymi resortami, o ile Lammers był w stanie o to zadbać; jeśli nie, dochodziło do kolizji i nieprzyjemności[2451].

Widząc pogłębiający się chaos, minister spraw wewnętrznych Rzeszy usiłował w roku 1937 doprowadzić do ustalenia zróżnicowanej odpowiedzialności ministerstw za działania ustawodawcze. Znamienne, że koncepcja ta rozbiła się o sprzeciw Hitlera. Zdecydował się on (wybierając rozwiązanie mniej skomplikowane) przedłużyć ważność ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach[2452]. Hitler z pewnością zdawał sobie sprawę, że akt ten nie zastąpi definitywnego wpisania dyktatury w prawo państwowe. Przy różnych okazjach wspominał, że zamierza utworzyć senat, który będzie wyznaczał jego następców oraz ustalał główne

zarysy przyszłej konstytucji. Już w roku 1930 urządzono w Brunatnym Domu „Salę Senacką", ale senat nigdy nie powstał – ani jako organ kierowniczy partii, ani jako najwyższy organ konstytucyjny Trzeciej Rzeszy[2453]. Swoją sukcesję Hitler uregulował już zresztą, z wyłączeniem jawności, pod koniec roku 1934. Na wypadek gdyby nie mógł wykonywać funkcji kanclerskich i prezydenckich, wyznaczył w grudniu 1934 swoich zastępców: Blomberga od spraw Wehrmachtu i obrony Rzeszy, Hessa od spraw partii i Göringa od „wszystkich pozostałych spraw związanych z kierowaniem państwem". Również w grudniu 1934 wydał dekret, w którym ustanowił Göringa swoim następcą na wypadek własnej śmierci. Obie te regulacje utrzymywano w tajemnicy. Prócz tego Hitler dla lepszego zabezpieczenia proceduralnego wprowadził w życie nigdy nieopublikowaną ustawę, na mocy której miał prawo sam wyznaczyć swojego sukcesora[2454].

Führer w splocie państwa i partii

Również w zakresie kierowania partią Hitler, tak jak przed rokiem 1933, skutecznie blokował powstawanie trwałych struktur, które mogłyby osłabiać jego pozycję lub choćby związać ją instytucjonalnie. W szczególności udało mu się nie dopuścić do powstania kolektywnego gremium kierowniczego czy jakiegoś centralnego biura o rozległych uprawnieniach koordynacyjnych.

Rudolfowi Hessowi, zastępcy Hitlera do spraw partyjnych, udało się wprawdzie na przełomie 1934/35 przejąć centralną rolę w gąszczu rozlicznych urzędów kierownictwa NSDAP za pomocą szybko rozrastającego się aparatu biurokratycznego, jakim był Sztab Zastępcy Führera (Stab des Stellvertreters des Führers), którym zawiadywał rzutki Martin Bormann, jednakże Hess nie miał ogólnego prawa do wydawania poleceń ani gauleiterom, ani reichsleiterom, powołanym przez Hitlera w czerwcu 1933[2455]. Swoje uprawnienia w stosunku do nich Hess mógł wywodzić jedynie

z „pełnomocnictwa", którego Hitler udzielił mu w 1933 jako swojemu zastępcy. Jako że pełnomocnictwo to nie było uszczegółowione (a Hitler nie miał zamiaru go precyzować), Hess i Bormann wychodzili z założenia, iż kompetencje ich komórek są – analogicznie do wszechmocy Hitlera – „nieograniczone". Ale najważniejszy oponent Hessa w partyjnej wierchuszce, szef pionu organizacyjnego Robert Ley, nieustannie usiłował wprowadzać rozgraniczenia kompetencji w obrębie głównego kierownictwa (*Reichsleitung*) i tym samym zawężać swobodę działania Hessa. Zresztą reichsleiterzy, ale także liczni kierownicy centralnych urzędów głównych (*Hauptämter*) NSDAP nieposiadający rangi reichsleiterów w swoich decyzjach organizacyjnych, personalnych i finansowych byli i tak zdani na zgodę Leya – odpowiadali natomiast tylko przed Hitlerem[2456].

Pozycję nietykalną dla zastępcy Führera miał też skarbnik partii, Franz Xaver Schwarz, któremu podlegała największa komórka w głównym kierownictwie NSDAP. Szesnastego września 1931 Hitler rozporządzeniem uprawnił go jako jedynego do reprezentowania partii w kwestiach majątkowych, co Hess potwierdził 2 lipca 1933[2457].

Hess i Bormann zdołali jednak zawładnąć sprawami personalnymi tych funkcjonariuszy partyjnych, których nominowanie i odwoływanie Hitler zastrzegł dla siebie. Chodziło o wszystkie stanowiska od kreisleiterów wzwyż, a także o Kierowników Politycznych w biurach głównego kierownictwa NSDAP. Obaj zyskali przez to znaczny wpływ na politykę personalną Hitlera. Biuro Hessa próbowało też, wydając mnóstwo rozporządzeń i raportów, uczynić aparat partyjny organem wykonawczym swojej polityki[2458], a poza tym chciało być generalnym pośrednikiem w reprezentowaniu partii wobec aparatu państwowego. Konkretnie na przełomie 1934/35 Hess przeforsował swój udział w procesie ustawodawczym oraz w mianowaniu wyższych urzędników państwowych szczebla centralnego i landowego. We wszelkich kwestiach politycznych o „zasadniczym" znaczeniu rozstrzyganych przez państwo biuro Hessa domagało się prawa do interwencji[2459].

Liczba członków NSDAP zatrzymała się na 2,5 miliona, a to z powodu wprowadzonego w 1933 roku szlabanu na dalsze zapisy (ograniczenie to zaczęło być stopniowo znoszone dopiero w 1937 roku; do wybuchu wojny partia wzięła pod swoje skrzydła łącznie 5,3 miliona osób, zaś na początku 1945 liczba ta wyniosła 8–9 milionów)[2460]. Godny uwagi był odsetek funkcjonariuszy w partii. Według stanu na 1 stycznia 1935 wśród około 2,5 miliona członków było ponad 500 tysięcy Kierowników Politycznych (z których dwie trzecie wstąpiło do NSDAP dopiero po objęciu władzy przez nazistów), co oznacza, że co piąty członek sprawował jakąś partyjną funkcję względnie urząd[2461]. Proporcja utrzymywała się na mniej więcej stałym poziomie; na początku roku 1940 NSDAP miała w swoich szeregach ponad 1,2 miliona Kierowników Politycznych[2462]. Ponad 90 proc. funkcjonariuszy partyjnych pełniło swoje funkcje społecznie. Organizacje powiązane z partią i przyłączone do niej zrzeszenia dysponowały jednak olbrzymią liczbą dalszych pomocników (zwanych „stróżami" – *Warte*), których pod koniec roku 1935 było już ponad 1,3 miliona, z tendencją rosnącą[2463].

Główny ciężar struktur partii skupiał się na szczeblu lokalnym; tutaj działało ponad 90 proc. jej funkcjonariuszy[2464]. W roku 1936 nastąpiła organizacyjna zmiana w pracy grup lokalnych (*Ortsgruppen*). Odtąd struktura partii nie miała już (jak w „okresie walki") być uzależniona od liczby członków, tylko pokrywać terytorium Rzeszy możliwie jednolitą i jak najdrobniejszą siecią, aby przejąć opiekę i kontrolę nad całym społeczeństwem[2465]. „Wychowanie" i „nadzór" – takie hasłowe zadania wyznaczył Hitler Kierownikom Politycznym na zjeździe NSDAP w 1935 roku[2466].

Reformując strukturę NSDAP w roku 1936, ustalono następujące parametry: „blok" (*Block*), najniższa jednostka organizacyjna partii, miał obejmować około 40 do 60 gospodarstw domowych. Aby usprawnić kontrolę nad ludnością, blockleiterowi (zwanemu także *Blockwart*) mogli zostać przydzieleni pomocnicy. Zespół czterech do ośmiu bloków tworzył „komórkę" (*Zelle*), a komórki wchodziły w skład „grup lokalnych" (*Ortsgruppen*), które miały liczyć nie więcej niż po 3000 gospodarstw domowych. Kierujący grupą lokalną

Ortsgruppenleiter miał do dyspozycji sztab ludzi pełniących rozmaite funkcje (zarządca, kasjer, kierownik organizacyjny, kierownik urzędu personalnego, kierownik szkoleń, kierownik propagandy, pełnomocnik ds. prasowych) – i wszyscy oni pełnili swoje funkcje społecznie[2467]. Dodajmy, że ortsgruppenleiterzy mieli prawo nosić przy sobie służbowy pistolet jako widoczne insygnium władzy[2468]. W roku 1938 przeprowadzono kolejną reformę, mającą na celu głównie zwiększenie liczby grup lokalnych, czyli dodanie do istniejącej sieci kolejnych oczek[2469].

Dla ludności oznaczało to systematyczną „obróbkę" przez niezliczonych pomocników partii. Granice między wychowywaniem, opieką, kontrolą i zastraszaniem były płynne. Funkcyjni grup lokalnych mieli przykazane, by zajmować się codziennymi troskami ludzi w osobistych rozmowach – pomagali więc np. załatwiać sprawy urzędowe albo rozstrzygać spory o czynsz. Zarazem jednak przypominali swoim podopiecznych o uiszczaniu datków, o wciąganiu flag, o wywieszaniu portretów Hitlera w mieszkaniu, o używaniu nazistowskiego pozdrowienia, o uczestniczeniu w zebraniach, o udziale w wyborach; napominali też mieszkańców do angażowania się na rzecz narodowego socjalizmu. Zachowania niezgodne z tymi wskazówkami czy nawet tylko widoczna rezerwa wobec przedstawicieli partii, komentowanie wydarzeń politycznych itp., były nie tylko skrupulatnie zapisywane w kartotece grupy lokalnej; oporni i nietypowo zachowujący się „współobywatele" byli poddawani ciągłej obserwacji i na przykład mogli zostać wezwani do ortsgruppenleitera na „rozmowę wyjaśniającą"[2470].

Z tak gromadzonego zasobu danych grupy lokalne czerpały, gdy kazano im udzielać informacji o politycznej postawie obywateli: np. gdy rozważano czyjś urzędniczy awans, gdy ktoś miał otrzymać jakieś państwowe świadczenie (np. pożyczkę małżeńską albo zapomogę na dziecko), przy dopuszczaniu do koncesjonowanych profesji, ale również na zapytania od firm, które wolały asekuracyjnie zwrócić się do partii, zanim przyjmą daną osobę do pracy lub kogoś awansują[2471]. Szczegóły podawane w raportach grup lokalnych pokazują, do jakiego stopnia ortsgruppenleiterzy, wspierani przez

społecznych pomocników i informatorów z sąsiedztwa, nadzorowali codzienne życie „swoich” współobywateli. Dlatego nie jest niczym zaskakującym, że grupy lokalne systematycznie współpracowały z SD[2472]. Wiadomo, że również Gestapo, prowadząc śledztwa, korzystało z pomocy lokalnych struktur partii[2473]. Tak więc organizacja partyjna działała niejako na przedpolu reżimowego terroru policyjnego.

Rok 1936, prywatna uroczystość pod znakiem Führera – weselnicy pozują do rodzinnej fotografii w efektownej oprawie.

Wiedza o tym nadzorze, sprawowanym przez kilkusettysięczne zastępy funkcjonariuszy partyjnych, ma kapitalne znaczenie, gdy chcemy wyjaśnić konformizm i uległość ogromnej większości społeczeństwa pod rządami dyktatury oraz sposób funkcjonowania nachalnie propagowanej „wspólnoty narodowej”.

Oprócz właściwej organizacji politycznej partia nazistowska dysponowała tak zwanymi ugrupowaniami, *Gliederungen* (nieposiadającymi osobowości prawnej ani własnego majątku), „związkami przyłączonymi”, *angeschlossene Verbände* (które

posiadały jedno i drugie, ale podlegały nadzorowi finansowemu głównego skarbnika Rzeszy, reichsschatzmeistera) oraz „związkami protegowanymi", *betreute Verbände*, których relacje z partią pod względem prawnym miały charakter luźny[2474]. Ugrupowania te i związki miały z reguły podobną hierarchię jak sama partia; każde z nich było reprezentowane w głównym kierownictwie Rzeszy (*Reichsleitung*) przez własną komórkę dowódczą, której merytorycznie podlegały „urzędy" (*Ämter*) na szczeblu okręgów i powiatów partyjnych, a także organizacja bazowa w grupach lokalnych (*Ortsgruppen*). Jednocześnie komórki te na różnych szczeblach partyjnej hierarchii podlegały „dyscyplinarnie" właściwym terytorialnie podmiotom władzy państwowej – taka podwójna struktura oczywiście nastręczała w praktyce kłopotów, jednak dzięki niej powstał aparat wielofunkcyjny, stabilny i zarazem elastyczny.

Oprócz SA, która po 1934 mocno straciła na znaczeniu, oraz SS, które na jej osłabieniu skorzystało, a poprzez zrośnięcie z policją stało się zalążkiem odrębnego, rosnącego w siłę ośrodka władzy, należy wspomnieć przede wszystkim o organizacjach masowych, które od momentu zmian 1933 roku zaczęły brać pod swoją pieczę poszczególne segmenty niemieckiego społeczeństwa i od tego czasu mocno się rozrosły. Sposób przejmowania kontroli nad współobywatelami opisał Hitler w swoim przemówieniu do kreisleiterów NSDAP w grudniu 1938: „Nową młodzież niemiecką – wykładał – będziemy tresować na potrzeby tego nowego państwa już od najmłodszych lat". Po czterech latach przynależności do Jungvolku i czterech latach w Hitlerjugend „będziemy ich natychmiast wciągać do partii, do Frontu Pracy, do SA lub SS, do NSKK i tak dalej. Gdy spędzą tam dwa lata albo półtora roku, będą szli do Służby Pracy, gdzie dostaną kolejną ostrą szkołę przez sześć i siedem miesięcy […] I jeśli po tych sześciu czy siedmiu miesiącach zostaną jeszcze tu czy tam resztki świadomości klasowej albo stanowej pychy, to obróbką takiego materiału zajmie się przez dalsze dwa lata Wehrmacht, a kiedy wrócą po dwóch, trzech albo czterech latach, to natychmiast – żeby nie wpadli znów w złe nawyki – będziemy ich brać do SA, SS itd., tak że do końca życia już się nie

uwolnią”[2475]. Poszczególne organizacje realizowały ten cel z dużym zapałem.

Niemiecki Front Pracy (Deutsche Arbeitsfront, DAF), któremu Hitler w październiku 1934 zlecił „tworzenie prawdziwej niemieckiej wspólnoty narodowej i wspólnoty dokonań”[2476], zdołał stopniowo wciągnąć w swoje szeregi przeważającą część osób aktywnych zawodowo. Liczba jego członków wzrosła od 7–8 milionów w połowie roku 1933 do około 14 milionów w marcu 1934, w 1939 było ich już 22 miliony, a w roku 1942 – 25 milionów[2477]. DAF wpisał się na stałe w codzienne życie ludzi pracy i praktycznie nie sposób było się do niego nie zapisać: organizacja ta oferowała porady prawne, specjalne programy opieki dla kobiet aktywnych zawodowo i młodzieży, angażowała się w zakładową ochronę zdrowia i w szkolenia zawodowe[2478]. Oprócz tego z przedsiębiorstw zawłaszczonych w roku 1933 przy wchłonięciu związków zawodowych DAF zbudował imperium ekonomiczne, składające się z ubezpieczalni, spółdzielni mieszkaniowych, klubów czytelniczych, własnego banku i wielu innych[2479]. Podlegająca DAF-owi organizacja Kraft durch Freude („Siła poprzez radość”) troszczyła się m.in. o ulepszanie stanowisk pracy (hasło: „Piękno pracy”), wspierała w zakładach sport rekreacyjny i organizowała podróże wakacyjne, np. rejsy własnymi statkami wycieczkowymi[2480].

Podobnie Nationalsozialistische Volkswohlfahrt, organizacja charytatywna narodowych socjalistów, po 1933 dalej prężnie się rozwijała. Do jej zadań w zakresie otwartej opieki społecznej, świadczonej z dużym nakładem personelu, doszły zinstytucjonalizowane świadczenia pomocowe, jak np. Dzieło Pomocy dla Matki i Dziecka (Hilfswerk Mutter und Kind), prowadzące m.in. punkty pomocy i doradztwa i organizujące wysyłanie dzieci na wieś, Wypoczynek Narodu Niemieckiego (Erholungshilfe des deutschen Volkes) i Pomoc dla Młodzieży (NSV-Jugendhilfe). Ponadto NSV stworzył sobie własną kadrę pielęgniarek i przejął znaczną część niemieckich przedszkoli[2481]. Pod koniec roku 1939 liczba członków NSV wynosiła ponad 12,4 miliona – przy czym aktywna była tylko mała ich część, natomiast większość jedynie wspierała organizację

składkami i w ten sposób, na polu niby to „apolitycznym", próbowała dowieść swojego zaangażowania na rzecz „narodowej wspólnoty"[2482].

Z kolei HJ, na której czele stał Baldur von Schirach tytułowany „przywódcą młodzieży Rzeszy Niemieckiej" (Jugendführer des Deutschen Reiches), od 1933 czyniła usilne starania, by objąć swoim oddziaływaniem całą niemiecką młodzież[2483]. Oprócz regularnej służby członkowskiej – spotkań w czterech ścianach (*Heimabende*) w środowe wieczory z pedagogiczno-światopoglądowymi pogadankami oraz sobotnich zajęć sportowych – organizacja ta oferowała młodzieży szerokie spektrum różnorakiej aktywności: prowadziła grupy muzyczne, zespoły muzyki marszowej oraz specjalistyczne koła: lotnicze, jeździeckie, marynarskie czy motoryzacyjne (służące w szczególności do bezpośredniego przysposobienia wojskowego). Umożliwiała też swoim członkom uprawianie dyscyplin ówcześnie ekskluzywnych, jak tenis czy szermierka. Zarazem HJ trudniła się rozmaitą działalnością „usługową", np. przeprowadzała zbiórki i pomagała przy urządzaniu dużych imprez. Posiadała też swojego rodzaju policję: młodzieżowe patrole zwane HJ-Streifendienst, które dyscyplinowały członków HJ poza czasem służby i kontrolowały inne organizacje młodzieżowe[2484].

Przewodni kierunek wychowania w HJ opisał Hitler w swojej przemowie do Reichstagu w 1935 r.: „Dla nas niemieccy młodzieńcy przyszłości mają być szczupli i gibcy, szybcy jak charty, wytrzymali jak dobrze wyprawiona skóra i twardzi jak stal Kruppa. Musimy wychować nowego człowieka, aby nasz naród nie uległ współczesnym zjawiskom degeneracji"[2485]. Zgodnie z tymi wytycznymi dzieciom i młodzieży wpajano wierność, koleżeństwo, siłę woli i nieugiętość, stosując formę „przeżyć wspólnotowych", znakomicie pasującą do mentalności młodych. Jedna z zasad brzmiała tu: „Młodzież prowadzi młodzież". HJ stanowiła zatem jeden wielki plac musztry dla narybku NSDAP. Społecznie działająca kadra przywódcza HJ obojga płci osiągnęła liczebność 2 milionów[2486]. Na początku roku 1935 do organizacji należało 3,5 miliona młodych

ludzi; od 1936 (20 kwietnia) wcielano do niej całe roczniki dziesięciolatków. Pod koniec 1936 liczba członków wzrosła do 5,4 miliona, w 1939 do 8,7 miliona – co stanowiło 98 proc. niemieckiej młodzieży[2487]. Od grudnia 1936 członkostwo w HJ stało się na mocy ustawy obowiązkowe dla całej młodzieży męskiej i żeńskiej, a jej przywódca uzyskał status jednego z tak zwanych najwyższych organów Rzeszy (*oberste Reichsbehörde*) i odtąd podlegał bezpośrednio Hitlerowi[2488]. Powszechny obowiązek służby dla młodzieży wprowadzono jednak dopiero w marcu 1939 roku[2489].

Istniejąca od 1931 roku organizacja kobieca NS-Frauenschaft miała w latach 1933–1934 trudności w znalezieniu sobie samodzielnej roli w nowym państwie. Wielokrotnie zmieniało się jej kierownictwo. Ponadto jesienią 1933 utworzono Deutsches Frauenwerk, organizację parasolową skupiającą zglajchszaltowane obywatelskie stowarzyszenia kobiece. Nieco chaotyczne starania reżimu o ujęcie żeńskiej części społeczeństwa w ramy organizacyjne ustabilizowały się dopiero na początku roku 1934 roku[2490]. Przemowę Hitlera do NS-Frauenschaft na zjeździe NSDAP w 1934 można odczytywać jako instruktaż dla nowej przywódczyni w zakresie jej nowych obowiązków. Hitler skrytykował „pojęcie emancypacji kobiet" jako „słowo wymyślone przez intelekt żydowski", po czym zarysował konserwatywny podział ról z jasno oddzielonymi sferami życia dla obu płci. Światem kobiety, mówił Hitler, „jest jej mąż, jej rodzina, jej dzieci i jej dom […] Opatrzność powierzyła kobiecie troskę o ten jej najwłaśniejszy świat, z którego dopiero wtedy może powstać, i wzrastać w nim, świat mężczyzny". Zalecił jednak, aby oba te światy pozostały od siebie starannie „rozdzielone"[2491].

Na początku 1935 roku NS-Frauenschaft liczyła ponad 1,4 miliona osób, a przyłączony do niej Deutsches Frauenwerk – 2,7 miliona[2492]. Obie te organizacje wspólnie prowadziły „służbę dla matek Rzeszy" (*Reichsmütterdienst*), w ramach której urządzano kursy dla młodych matek; do 1939 wzięło w nich udział ponad 1,7 miliona kobiet[2493]. Wydział kierownictwa NS-Frauenschaft (Reichsfrauenführung) ds. ekonomii i gospodarstwa domowego organizował doradztwo konsumenckie i programy kursów, na których uczono, jak racjonalnie

prowadzić domowe gospodarstwo – co miało spore znaczenie dla polityki żywnościowej reżimu, zwłaszcza w obliczu niedoborów na rynku spożywczym i polityki autarkii narzuconej planem czteroletnim[2494].

Systematycznie rozwijał się także Narodowosocjalistyczny Korpus Motorowy (NS-Kraftfahrkorps, NSKK), który w toku glajchszaltowania połączył istniejące związki automobilistów w jedno zrzeszenie. Jego liczebność wzrosła od 70 tysięcy w maju 1933 do ponad 200 tysięcy w roku 1941 i 520 tysięcy w roku 1941. NSKK adresował swoją działalność do miłośników techniki i na rozmaite sposoby wspierał masową motoryzację. Zawiadywał całym sportem motorowym w kraju. W szkołach sportu motorowego szkolił – na zasadzie przysposobienia wojskowego – przyszłych kierowców dla Wehrmachtu; prowadził też intensywne wychowanie społeczeństwa w zakresie ruchu drogowego, z wstawkami ideologicznymi. „Wspólnota użytkowników dróg" umiejąca prawidłowo zachowywać się w ruchu ulicznym miała stanowić ważny element wspólnoty narodowej[2495].

Do „ugrupowań" i „związków przyłączonych" NSDAP zaliczały się również organizacje „opiekujące się" sprawami poszczególnych grup zawodowych: lekarzy, prawników, nauczycieli, wykładowców akademickich i studentów[2496].

Łącząc to wszystko, można już sobie łatwo wyobrazić, w jak wielkim stopniu partia i jej satelickie organizacje sterowały codziennym życiem obywateli Trzeciej Rzeszy – zgodnie z wytycznymi Hitlera z 1938 roku. NSDAP zdołała pokryć cały kraj wieloma nakładającymi się na siebie, w większości drobno utkanymi sieciami, które nadzorowały i wychowywały ludność na nazistowską modłę, wyselekcjonowywały „współobywateli" godnych awansu, zaś „elementom niepasującym do wspólnoty" systematycznie odbierały udogodnienia i poddawały je sankcjom[2497]. Ważnym aspektem tej wielorakiej „opieki" były rozmaite świadczenia charytatywne i socjalne, możliwości spędzania wolnego czasu, dokształcania się i inne, z którymi organizacje narodowosocjalistyczne wychodziły do „współobywateli" i które częściowo zastępowały działalność

niegdysiejszych stowarzyszeń – zlikwidowanych bądź zglajchszaltowanych przez narodowych socjalistów. Do członkostwa w powyższych organizacjach mogły skłaniać jednostkę rozmaite motywy: posłuszeństwo wobec reżimu, który chciał ująć swoją ludność w totalne karby organizacyjne; determinacja, by skorzystać z nadarzających się szans i oferowanych możliwości; chęć wzięcia aktywnego udziału w budowaniu nowej „wspólnoty narodowej"; chęć zdobycia uznania przez wypełnianie zadań w środowisku sąsiedzkim; wreszcie próba wyrobienia sobie w partii dobrej opinii społecznymi funkcjami i zakwalifikowania się do jakiejś synekury.

Rozrastająca się organizacja partyjna coraz mocniej zawłaszczała funkcje państwa: funkcjonariusze partyjni obejmowali państwowe urzędy i sprawowali je często w unii personalnej ze swoimi funkcjami partyjnymi albo też pchali się do roli kontrolerów państwowej administracji. Jako znane przykłady takich unii personalnych na szczeblu Rzeszy należy tu wymienić Goebbelsa (szef pionu propagandy NSDAP/minister propagandy Rzeszy), Darrégo (minister rolnictwa/kierownik Urzędu Polityki Rolnej w partii), Himmlera (szef Policji Niemieckiej/Reichsführer SS) oraz Hessa (zastępca Führera/minister spraw partii).

Spośród trzydziestu gauleiterów urzędujących na terenie Rzeszy[2498] większość pełniła na swoim terenie jednocześnie funkcje państwowe: w roku 1933 dziesięciu gauleiterów miało jako namiestnicy Rzeszy uprawnienia kontrolne wobec landów; dwóch stało na czele landowych rządów. Według stanu na 1935 rok sześciu było jednocześnie nadprezydentami, tj. szefami administracji w prowincjach pruskich; dwóch pełniło funkcję prezydentów okręgów rejencyjnych w Bawarii; Josef Bürckel zajmował stanowisko komisarza Rzeszy w Nadrenii[2499]. Co więcej, zgodnie z Niemiecką Ustawą o Gminach (Deutsche Gemeindeordnung) ze stycznia 1935 kreisleiterzy NSDAP byli w gminach „pełnomocnikami" partii, którzy „współuczestniczyli" w mianowaniu burmistrzów, zastępców burmistrzów do określonych spraw (*Beiräte*) i członków rad gmin[2500].

Większość badaczy uznaje powyższe zjawiska za „uzurpację" funkcji państwowych przez NSDAP; patrząc z takiej perspektywy,

uporządkowany aparat państwowy – działający na podstawie przepisów prawa i rutyny administracyjnej, z personelem kierowniczym o kwalifikacjach wynikających z zawodowych dokonań – padł łupem skorumpowanej, owładniętej żądzą władzy, fanatycznej kliki partyjnych funkcjonariuszy. Skutkiem tego było „postępujące nadwerężanie wiążących norm prawnych", „destrukcja substancji państwa"[2501]. Taka diagnoza naświetla jednak tylko jeden aspekt stosunków panujących między partią a państwem w Trzeciej Rzeszy: nie zapominajmy, że właśnie owo wielorakie splątanie funkcji państwowych i partyjnych zapewniało niezbędną trwałość całego systemu. Inna rzecz, iż odbywało się to w dużej mierze samowolnie, przez co stosunek między aparatem partyjnym a państwowym trwał w nieokreślonym stanie zawieszenia[2502]. Zaś unie personalne między stanowiskami partyjnymi i państwowymi były wprawdzie powszechne, ale nie miały charakteru uznanej zasady ogólnej – w niektórych przypadkach kategorycznie ich zakazywano.

Charakterystyczna dla wyczekującego oportunizmu Hitlera w kwestiach formalno-organizacyjnych, dotyczących aparatu władzy, jest jego postawa wobec gruntownej reformy struktury administracyjnej Rzeszy i landów, z którą wiązał się problem ostatecznego zdefiniowania relacji między partią a państwem. Eksperci od administracji, a wśród nich zwłaszcza minister spraw wewnętrznych Frick, byli zgodni co do tego, że „reforma Rzeszy" jest pilnie konieczna. Chodziło zasadniczo o rozszerzenie władzy centralnej oraz o nowy podział kraju na około 15–20 jednostek administracyjnych mniej więcej równej wielkości (co oznaczało rozpad Prus na prowincje i likwidację najmniejszych landów oraz wymagało zrównania państwowych granic administracyjnych z okręgami NSDAP). Tym sposobem wszyscy gauleiterzy zostaliby wpasowani w przejrzystą strukturę terytorialną państwa. Hitler z początku wydawał się otwarty na te plany, ale na początku 1935 kazał je odłożyć *ad acta*[2503]. Nieprzejrzystość istniejącej struktury władzy, w której zachowane były dawne landy (o bardzo zróżnicowanej wielkości), namiestnicy Rzeszy funkcjonowali równolegle z rządami landowymi, a partia miała odmienny od

aparatu państwowego, niezależny podział terytorialny – taki układ był dla dyktatora znacznie dogodniejszy, gdyż nieukończony stan reżimowego ustroju pobudzał do rywalizacji, a jemu samemu dawał o wiele większe możliwości interwencji niż Rzesza „zreformowana" podług założeń ekspertów.

Interwencja i sterowanie

Mamy zatem jednoznaczny bilans pośredni. Pod władzą Hitlera rząd utracił charakter organu kolektywnego, poszczególne ministerstwa usamodzielniły się. Jednocześnie dyktator porzucił jednolite sterowanie aparatem partyjnym, ten zaś coraz bardziej się rozgałęział i wkraczał w sferę kompetencji państwa. Nawet jeśli za powód takiej jego postawy uznamy to, że Führer, oddalony od politycznej codzienności, nie chciał wplątywać się w wewnątrzreżimowe konflikty, to przecież jego decyzyjna powściągliwość musiała koniec końców spowodować, że wskutek nieuregulowanych zakresów kompetencji zacznie się między podmiotami władzy rywalizacja i jawne spory – którymi Hitler siłą rzeczy, jako najwyższa instancja decyzyjna, musiał się zająć.

Aby zapewnić swojemu reżimowi sprawne działanie, Hitler posługiwał się wieloma instrumentami interwencyjnymi i sterującymi.

Po pierwsze: kiedy dochodziło gdzieś do sytuacji krytycznej, Hitler raz po raz powoływał specjalnych pełnomocników (nazywanych też inspektorami generalnymi, komisarzami, pełnomocnikami generalnymi), których wyposażał w nadzwyczajne uprawnienia. Delegowanie takich ludzi do załatwiania określonych problemów, które skuteczniej rozwiązuje się z pominięciem zrutynizowanej państwowej biurokracji, jak najbardziej wpisywało się w tradycję administracji niemieckiej. Dotychczas jednak podejmowano takie działania zwykle tymczasowo – i w granicach zakreślonych konstytucją. Natomiast w warunkach permanentnego konstytucyjnego stanu wyjątkowego, jaki panował w Trzeciej Rzeszy, i wobec zaniku kolektywnego funkcjonowania rządu działalność

komisarzy nabrała szczególnego znaczenia. Odpowiadało to zwłaszcza antybiurokratycznej maksymie Hitlera: gdy pojawia się problem, nie kierować się kompetencjami merytorycznymi, tylko nadawać pełnomocnictwa zaufanym ludziom, podlegającym jemu osobiście.

Specjalni pełnomocnicy kierowali np. realizacją dużych projektów, które groziły rozsadzeniem istniejących struktur. Jednym z takich przypadków było mianowanie Fritza Todta na generalnego inspektora drogownictwa niemieckiego w roku 1933. Kolejnym – powołanie Speera na generalnego inspektora budowlanego stolicy Rzeszy z początkiem roku 1937. Głównie jednak Hitler przyznawał specjalne pełnomocnictwa po to, aby zapanować nad kryzysową sytuacją gospodarczą i społeczną będącą skutkiem ekspresowych zbrojeń – dotyczy to mianowania Goerdelera na komisarza Rzeszy ds. cen (jesienią 1934), a także specjalnych uprawnień Göringa, w efekcie których latem 1936 powstał plan czteroletni. Mianując Schiracha przywódcą młodzieży Rzeszy Niemieckiej w 1933, Hitler nadał mu specjalne pełnomocnictwo do kontrolowania całego sektora organizacji młodzieżowych[2504]. Status specjalnego pełnomocnika w dziedzinie polityki zagranicznej miał Joachim von Ribbentrop – od 1934 doradca od polityki zagranicznej i pełnomocnik rządu Rzeszy do spraw rozbrojeniowych, a także pełnomocnik ds. polityki zagranicznej w sztabie zastępcy Führera. Stosownie do tej podwójnej funkcji biuro Ribbentropa, które stworzył on sobie dla wypełniania tych zadań (Dienststelle Ribbentrop), przybrało swoisty, hybrydowy charakter państwowo-partyjny[2505]. Wreszcie podjęta w 1935 roku misja Josefa Bürckela jako komisarza Rzeszy ds. ponownego wcielenia Kraju Saary stała się projektem pilotażowym dla dalszych specjalnych pełnomocnictw związanych z aneksjami i tworzeniem reżimów okupacyjnych.

Jednakże liczba specjalnych pełnomocników bezpośrednio przypisanych do Hitlera była (przynajmniej do wybuchu wojny) stosunkowo niewielka. Byli oni wprowadzani do akcji tylko w obszarach występowania palących problemów i błędem byłoby wyobrażać sobie, że w latach trzydziestych Hitler sprawował rządy

w gąszczu specjalnych pełnomocnictw. Warto dodać, że aspiranci do „nadzwyczajnych upoważnień od Führera” nie zawsze je uzyskiwali – np. Konstantin Hierl, pełnomocnik ds. służby pracy, w roku 1933 powołany na dyrektora państwowej Służby Pracy w ministerstwie pracy Rzeszy, nie zdołał uzyskać dla swojego stanowiska rangi „najwyższego organu Rzeszy”, gdyż sprzeciwiło się temu ministerstwo spraw wewnętrznych. W lipcu 1934 Hierl został komisarzem Rzeszy ds. służby pracy, ale podlegającym ministrowi spraw wewnętrznych[2506]. Większość komisarzy była przypisana do jakiegoś ministerstwa albo byli powoływani po roku 1936 przez Göringa jako pełnomocnika ds. planu czteroletniego, a zatem nie dostępowali przywileju podlegania „bezpośrednio Führerowi”.

Dzięki specjalnym pełnomocnikom Hitler mógł szybko i niebiurokratycznie realizować polityczne priorytety i dla lepszej koordynacji skupiać w jednym ręku zadania leżące w gestii różnych ministerstw. Narzędzie to pozwalało mu ingerować w istniejący system administracji bez dokonywania w nim zasadniczych strukturalnych zmian. Jako że specjalni pełnomocnicy przypisani bezpośrednio do Hitlera wypełniali „zlecenia Führera”, to ich skuteczność zależała od wsparcia dyktatora – dzięki temu Hitler był w stanie efektywnie i wyraźnie dawać wyraz swojej politycznej kreatywności. Stwarzało to przynajmniej pozór, jakoby najwyższy lider reżimu z energią i determinacją brał się do usuwania istniejących problemów[2507].

Po drugie: uprawiany przez Hitlera spersonalizowany styl rządzenia, jego skłonność do wyznaczania zakresów odpowiedzialności nie według kryteriów merytorycznych, tylko według tego, które osoby uważał za lojalne – sprawiały, że niektórzy najwyżsi funkcjonariusze reżimu skupiali w swoim ręku wiele funkcji. Mogły to być sprawy państwowe lub partyjne albo inne „specjalne zlecenia” Hitlera, zahaczające niekiedy o kilka obszarów polityki naraz. W pierwszych latach dyktatury pod egidą Göringa i Himmlera powstały dwa ogromne i wewnętrznie niejednorodne aparaty władzy. Göring został nie tylko szefem rządu pruskiego, pruskim ministrem spraw wewnętrznych (do 1934 r.), ministrem lotnictwa Rzeszy

i głównodowodzącym Luftwaffe, lecz także objął zwierzchność nad całym sektorem leśniczym (również myślistwem), przede wszystkim zaś otrzymał misję realizacji planu czteroletniego. Odgrywał też szczególną rolę w polityce zagranicznej Trzeciej Rzeszy[2508]. Z kolei reichsführerowi SS Heinrichowi Himmlerowi udało się krok po kroku podporządkować sobie cały aparat policyjny, tworząc scentralizowaną policję państwową, i uzyskać kontrolę nad wszystkimi obozami koncentracyjnymi. Dążył on do tego, by scalić SS i policję w jeden Korpus Ochrony Państwa (Staatsschutzkorps). Od przełomu lat 1936/37 Himmler aktywnie wpływał też na politykę etniczno-narodowościową reżimu – niemieckie mniejszości za granicą stanowiły z jego perspektywy ważną forpocztę przyszłej polityki „wielkogermańskiej”[2509].

Także inni nazistowscy funkcjonariusze pełnili po kilka funkcji naraz. Minister rolnictwa Darré był nie tylko (w partii) reichsleiterem urzędu polityki rolnej (Amt für Agrarpolitik), ale również przywódcą Reichsnährstandu (branżowej czy też „stanowej” organizacji zajmującej się regulowaniem produkcji i zbytu produktów rolnych) oraz kierownikiem Głównego Urzędu Rasy i Osadnictwa SS (SS-Rasse- und Siedlungshauptamt). Goebbels był nie tylko ministrem propagandy i szefem pionu propagandowego NSDAP, ale też prezesem Izby Kultury Rzeszy oraz gauleiterem Berlina. Robert Ley był szefem pionu organizacyjnego NSDAP, a także szefem Niemieckiego Frontu Pracy oraz – od roku 1940 – komisarzem Rzeszy ds. socjalnego budownictwa mieszkaniowego. Wskutek tej koncentracji powstawały bloki władzy, które częstokroć zachodziły na różne sfery polityki, a ich jedynym spoiwem była osoba stojąca na czele, której władza opierała się z kolei na osobistej przychylności Hitlera.

Po trzecie: aby zapewnić reżimowi minimalną spójność, Hitler, podobnie jak w „okresie walki”, kilka razy do roku zwoływał reichs- i gauleiterów na posiedzenia, czasami wspólne, czasami oddzielne. Między 1933 rokiem a wybuchem wojny odbyły się one 27 razy. Przeważnie miały jakieś tematy przewodnie. Były prowadzone według ustalonego porządku dziennego, wygłaszano na nich

referaty, dyskutowano. Zanim rozpoczęła się wojna, odbywały się one regularnie pod przewodnictwem Hitlera, który przeważnie „ustawiał" partyjną elitę dłuższymi przemowami. Treść jego przemów oraz narad objęta była tajemnicą. Wiadomo, że służyły one do przekazywania kadrze przywódczej ważnych informacji o tym, jaką politykę prowadzą najwyższe władze reżimu, oraz do uzgadniania z nią tej polityki. Spotkania te stanowiły również okazję do dialogu, także nieformalnego. Wielu gau- i reichsleiterów pełniło jednocześnie funkcje państwowe, dlatego znaczenie tych zebrań wykraczało daleko poza sprawy partyjne. Z tego co wiadomo, obowiązywał tam podczas rozmów jeden zakaz: otwartego kwestionowania polityki Hitlera, względnie stawiania go w sytuacji, w której musiałby się usprawiedliwiać[2510]. A co najważniejsze, nie podejmowano tam żadnych decyzji – czyli że Hitler również w sferze partyjnej dbał o to, by nie popaść w zależność od jakiegoś kolektywnego organu najwyższej rangi.

Ponadto z dziesięcioma gauleiterami, ze względu na ich funkcję państwową, Hitler spotykał się na konferencjach namiestników Rzeszy (reichsstatthalterów), które często zwoływał w pierwszych latach swoich rządów, chcąc w miarę możliwości ujednolicić polityczne sterowanie landami[2511]. Regularne posiedzenia osób funkcyjnych, rozmowy uzgadniające itp. odbywały się zresztą na wszystkich szczeblach partyjnej hierarchii, nie mówiąc już o pomniejszych giełdach informacyjnych, mających częstokroć pozór towarzyskich pogaduszek. „Rozpadowi" i „dezintegracji" aparatu partyjnego i państwowego towarzyszyła zatem intensywna wymiana informacji i opinii[2512].

Cechą reżimu hitlerowskiego było więc to, że dyktator z jednej strony pozwalał na rozpad trwałych organizacyjnych struktur i hierarchii lub nie dopuszczał do ich powstawania, a z drugiej tworzył sobie narzędzia dające mu bezpośredni wpływ na aparat władzy. Godził się przy tym z brakiem ukierunkowania, przejrzystości i regularności, ze sporami kompetencyjnymi i rywalizacją między swoimi ludźmi. Albowiem narastająca amorficzność reżimu i często zauważany „chaos urzędów" wzmacniały jego osobistą pozycję.

Innymi słowy, Hitler wypracował taką formę rządzenia, która poprzez udzielanie specjalnych zleceń, skupianie uprawnień w rękach niewielkiej grupy zaufanych, przemyślane informowanie (bądź dezinformowanie) właściwych osób funkcyjnych, a także równoległe działanie partii i państwa pozwalała mu bezpośrednio wcielać w życie swoją wolę polityczną – wolę autokratycznie rządzącego dyktatora.

Taka forma rządzenia odpowiadała jego osobistemu stylowi życia i pracy. Styl ten, odbiegając od rozpowszechnionych teorii dotyczących sprawowania władzy politycznej, nie wykazywał wyraźnego podziału na sferę służbową i prywatną.

Jedynie w pierwszych miesiącach swojego kanclerstwa Hitler pracował w sposób zdyscyplinowany i narzucił sobie stały rytm dnia, czytał akta, na posiedzenia rządu przychodził starannie przygotowany. Później zaczął od tych nawyków odchodzić – tym mocniej, im bardziej wchodził w rolę wszechwładnego dyktatora. Jak tylko się dało, bronił się przed wciągnięciem w rutynę aparatu władzy, odrzucał zobowiązania wynikające z uregulowanego pełnienia urzędu, a od członków kierownictwa politycznego oczekiwał, że dostosują się do jego rytmu, w znacznej mierze pozbawionego wszelkiej regularności. Nieraz już opisywano przebieg dziennych zajęć Hitlera w Kancelarii Rzeszy jako przejaw kompletnego rozprzężenia[2513]. Dyktator pojawiał się w służbowych pomieszczeniach dopiero późnym przedpołudniem i częstokroć kazał swoim gościom (było to codziennie przybywające, nieokreślone ściśle grono 20–30 osób pełniących wysokie stanowiska) długo czekać na obiad, który z kolei wskutek przeciągających się rozmów trwał niekiedy do późnych godzin popołudniowych. Po nim zaś odbywały się często jeszcze rozmowy w cztery oczy. Program wieczoru obejmował posiłek, w czasie którego stroniono od tematów politycznych, następnie często projekcję filmu (zwykle rozrywkowego) i z reguły kończył się spotkaniem w kameralnym gronie, podczas którego Hitler miał zwyczaj do późnej nocy raczyć adiutantów, współpracowników i gości swoimi monologami.

Prowadzony przez Hitlera tryb życia cechował się też częstą nieobecnością w Berlinie: kilka tygodni w roku dyktator spędzał na

Obersalzbergu. Dosyć często bywał też w Monachium, które jako „miasto Ruchu" pozostało siedzibą rozrastającej się centrali partyjnej i w którym Hitler miał wciąż prywatny apartament. Dochodziły do tego coroczne długie wyjazdy do Bayreuth na festiwal wagnerowski oraz do Norymbergi na zjazdy NSDAP. Poza tym dyktator lubił dużo podróżować po kraju – było to upodobanie o charakterze jak najbardziej turystycznym. Dlatego bezpośrednie dotarcie do kanclerza stanowiło nawet dla ministrów i ważnych funkcjonariuszy niezwykły przywilej, który Hitler dawkował im za pomocą nieprzejrzystej kamaryli adiutantów. Zamiast roboczych narad w szerszym gronie czy też posiedzeń regularnie obradujących gremiów Hitler wolał aranżować rozmowy w cztery oczy, które odbywały się często w sposób zaimprowizowany, np. po wspólnym obiedzie, w stosunkowo luźnej atmosferze Obersalzbergu albo gdzieś w podróży. Można powiedzieć, że praktykowany przez Hitlera sposób życia tworzył znakomitą oprawę dla jego oryginalnego stylu rządzenia.

Charyzma Hitlera – ambicje a realia

W rozumieniu narodowych socjalistów państwo wodzowskie bazowało na tajemniczej tożsamości między „wodzem" a narodem, tj. na założeniu, iż „tylko Führer eksponuje wolę narodu w sposób czysty i niezafałszowany"[2514]. Wprawdzie nie każda czynność Führera była uzależniona od aprobaty narodu (trąciłoby to już bowiem demokracją[2515]), niemniej reżim musiał jakoś udowadniać, że polityka, którą uprawia ów człowiek na szczycie władzy, jest w perspektywie zarówno krótko-, jak i średnioterminowej zgodna z oczekiwaniami społeczeństwa – i że społeczeństwo ocenia ją jako skuteczną.

Status Hitlera legitymizowała w dużej mierze jego charyzma. Zgodnie z wykładnią narodowosocjalistyczną Hitler był „wodzem", führerem, gdyż „naród", *Volk*, przypisywał mu nadzwyczajne

zdolności i dziejową misję, a on te oczekiwania (w ocenie swoich zwolenników) koniec końców wypełniał. Zauważmy jednak, że ta charyzmatyczna więź stanowi pewną **konstrukcję** służącą legitymizacji niemieckiego państwa wodzowskiego – należy ją odróżnić od **faktycznych** podstaw władzy Hitlera; nie mówi ona też niczego o jego **faktycznych** zdolnościach i sukcesach.

Po pierwsze i najważniejsze, władza hitlerowska była dyktaturą. W lutym 1933 zniesiono prawa obywatelskie i odtąd każdego można było na nieokreślony czas, bez wysłuchania przed sądem i bez weryfikowalnego uzasadnienia zamknąć w obozie koncentracyjnym, gdzie więźniowie zdani byli na łaskę i niełaskę strażników. Tortury, wszelkiego rodzaju dręczenie, mordowanie więźniów – były to elementy owego systemu, nieścigane jako przestępstwa. Co prawda w połowie lat 30. liczba osadzonych w obozach koncentracyjnych wynosiła kilka tysięcy, ale efekt psychologicznego zastraszenia działał mocno na wszystkich, którym mogłoby przyjść do głowy, by przeciwstawić się dyktaturze. Obozy koncentracyjne wpisywały się w szerszy system represji, którym od 1936 roku zawiadywał centralnie Himmler: należały do niego Gestapo, Policja Kryminalna, umundurowana Policja Porządkowa, SS z własnymi służbą wywiadowczą (SD) oraz uzbrojone organizacje paramilitarne. Tak zwane sądy specjalne tylko czekały, żeby za wykroczenia polityczne skazywać ludzi po myśli reżimu.

Wszystkie siły, które potencjalnie mogłyby zablokować przekształcenie się ustroju w dyktaturę, zostały wyeliminowane. Zniesiony został również system podziału władzy, owa starannie dobrana równowaga sił między poszczególnymi organami konstytucyjnymi Rzeszy oraz między Rzeszą a landami; podobnie stało się z autonomią gmin. Niezależność sądownictwa była iluzoryczna, wymiar sprawiedliwości zmienił się w narzędzie reżimu. Nie było już żadnych partii oprócz NSDAP, żadnych organizacji społecznych, które nie byłyby kontrolowane przez ruch narodowosocjalistyczny. Z Kościołem jako instancją moralną też było krucho. Zniknęła wolna prasa.

Po wtóre, reżim dzierżył monopol na tworzenie organizacji. Jak już wspomniano, cały kraj pokryty był rozlicznymi, nakładającymi się na

siebie sieciami organizacji partyjnych, które zapewniały efektywną kontrolę codziennych zachowań ludności na mikroobszarach, tak że z reguły nie zachodziła konieczność stosowania ostrzejszych metod represji.

Po trzecie, reżim hitlerowski objął kontrolę nad całą sferą publiczną. Kontrola ta odbywała się nie tylko przez opanowanie środków masowego przekazu i nieustanne kampanie propagandowe, lecz również przez to, że narodowy socjalizm (ze swoimi symbolami, chorągwiami, mundurami, rytuałami i różnymi formami aktywności, no i swoją architekturą) wrósł w przestrzeń publiczną i w zewnętrzny wizerunek tak zwanej Trzeciej Rzeszy, a przez to sterował publicznym zachowaniem ludzi. Do ogólnej propagandy dochodziło wychowanie młodzieży w duchu narodowosocjalistycznym oraz ciągłe „szkolenie" szerokich kręgów ludności. Głosy opozycyjne były stłumione względnie zepchnięte do przestrzeni prywatnej lub co najwyżej sytuacji półpublicznych. Sprawiał to aparat represji oraz opisane powyżej kontrolowanie ludności przez partię i jej organizacje satelickie.

Wreszcie po czwarte: przyjmując, że niemieckie państwo wodzowskie bazowało na tożsamości „wodza" i „narodu", nie należy mylić kluczowego tutaj pojęcia „etnicznego narodu, ludu" (*Volk*) z realnie istniejącym społeczeństwem i jego postawami. W ideologii narodowosocjalistycznej ów „naród" był kategorią mityczną. Zacytujmy po raz kolejny Hubera, nazistowskiego eksperta prawniczego: „Etniczny naród, zdefiniowany wspólnym pochodzeniem, jest ponadosobową jednością rodową, w której przeszłość łączy się z teraźniejszością i przyszłością. Jest to całość wypływająca z praw przyrody, elementarna, organiczna i z początku nieuświadomiona; jest to lud naturalny. I właśnie on dochodzi do głosu jako podstawowy zasób we wszystkich zjawiskach politycznych, we wszystkich epokach historycznych, nawet gdy nie przebija się do ludzkiej świadomości. Częstokroć jest zakryty, przysłonięty, wyniszczony; nawet jednak w tych deformacjach i przyćmieniach pozostaje zasadniczą substancją nośną i decydującą"[2516]. Tak więc w ujęciu narodowosocjalistycznym

„naród” (*Volk*) był zawsze zwartą jednością. Realizując „etniczną wspólnotę narodową” jako centralny projekt w polityce wewnętrznej, narodowi socjaliści chcieli sprowadzić społeczeństwo republiki weimarskiej (rzekomo zdegenerowane i rozbite liberalizmem, demokracją, wpływem Żydów i innymi czynnikami) do jego prawdziwych korzeni i odtworzyć „integralność” narodu.

Jak miała jednak szczegółowo wyglądać owa „wspólnota narodowa”, pozostało nieokreślone. Świadczą o tym zwłaszcza wypowiedzi Hitlera na ten temat, niezbyt zresztą liczne[2517]. Ale właśnie nieokreśloność decydowała o sile tego kluczowego pojęcia narodowosocjalistycznego. Z jednej strony bowiem wizja „etnicznej wspólnoty narodowej” (*Volksgemeinschaft*) była z pewnością atrakcyjnym wyobrażeniem dla wielu osób, bo obiecywała wspólnotę opartą na wspólnym rodowodzie, homogeniczną i solidarną, wspólnotowość narodu, który zjednoczony politycznie i światopoglądowo dążył do odzyskania swojej świetności, przy czym odrzucano sprzeczność interesów, burzono bariery międzyklasowe i międzystanowe, otwierano nowe szanse na awans społeczny. A pewnych zaczątków obiecywanej „wspólnoty narodowej” można już było doświadczyć na bieżąco: np. w zbiorowym entuzjazmie tłumnych narodowosocjalistycznych manifestacji; w „socjalizmie czynu”, propagowanym choćby w związku z Dziełem Pomocy Zimowej; w grupowej więzi doświadczanej na obozach szkoleniowych i wakacyjnych; podczas zjazdów NSDAP.

Powiększanie mocno rozgałęzionego aparatu NSDAP i jej organizacji satelickich, tworzenie komórek administracyjnych do specjalnych zadań, wystawianie ogromnego wojska oraz *boom* w sektorze zbrojeniowym – wszystko to oznaczało dla milionów osób realne widoki na karierę zawodową i w sumie składało się na dynamikę rozwojową. Szeroko zakrojone czystki polityczne i rasowe, jakich dokonano w sferze kultury i szkolnictwa wyższego, spowodowały, że dla prawicowej inteligencji otwarły się rozliczne nowe pola działalności związanej z ideologią rasowo-narodową. Co do młodzieży, reżim zdawał się pozostawiać jej w ramach HJ bezprecedensową formę autonomii. Nic zatem dziwnego, że wielu

Niemców, w szczególności młodych, odnosiło wrażenie, iż obecny reżim uwalnia niemieckie społeczeństwo od skostniałych, anachronicznych różnic stanowych i wskazuje drogę ku „wspólnocie" bardziej mobilnej i nagradzającej za osiągnięcia[2518].

Z drugiej zaś strony, dzięki nieokreśloności omawianego pojęcia reżim mógł wykluczać z owej wspólnoty „narodowo obce" mniejszości i tym sposobem wzmagać chęć przynależności do grupy większościowej. Takiego wykluczenia doznawali ludzie należący rzekomo do obcej „rasy", m.in. Żydzi, ale następowało ono także w związku z określonymi sytuacjami, aranżowane samowolnie, np. gdy uruchamiano kampanie przeciwko „rozsiewaczom defetyzmu", intelektualistom czy „przyjaciołom Żydów". Zatem wspólnota narodowa miała dwie funkcje: była wizjonerską obietnicą cudownej przyszłości oraz ważnym elementem sterowania wewnątrzpolitycznego, gdyż na jej bazie dało się przedefiniowywać legitymizacyjną bazę państwa wodzowskiego w sposób dowolny i w powiązaniu z określonymi sytuacjami. Kto stawiał reżimowi opór, ten do „etnicznej wspólnoty narodowej" już nie należał i stawał poza mityczną jednością „wodza" z „narodem"[2519].

Opisując aparat represji, prowadzony z bliska nadzór obywateli, kontrolę opinii publicznej oraz centralny projekt „wspólnoty narodowej", zrekonstruowaliśmy w ogólnym zarysie tło, na jakim działała charyzma Hitlera w systemie władzy. Otóż nie było tu żadnej „czystej", realnej więzi Führera z narodem, tylko przede wszystkim strategia legitymizacyjna stosowana przez dyktaturę, która do wytwarzania i podtrzymywania charyzmy dysponowała bogatym instrumentarium. I nie zmienia tego fakt, że Hitler miał ogromną masę zwolenników i przez długie okresy swojego władania cieszył się wielką popularnością. Również to, że Hitler, m.in. w raportach o nastrojach społecznych i w codziennych wypowiedziach obywateli, był często wyłączany z ogólnej krytyki reżimu (na zasadzie: „Gdyby Führer o tym wiedział!"), nie potwierdza jego charyzmy – było to raczej bezpośrednim odzwierciedleniem propagowanej przez reżim sakralności dyktatora. Była to swojego rodzaju nieformalna podstawa kooperacji, dająca władzy Hitlera oparcie[2520]. Realnie jednak

dyktatura hitlerowska nie była uzależniona od większościowej aprobaty ze strony niemieckiego społeczeństwa.

Głoszona przez narodowych socjalistów tożsamość „wodza" z „narodem" oraz domniemana charyzmatyczna pozycja Hitlera jako tego, który wypełnia prawdziwą wolę narodu, nie wytrzymują skrupulatniejszej krytyki. Świadczy o tym dostatecznie wiele okoliczności z okresu 1933–1937, wspomnianych już w poprzednich rozdziałach. Przy czym nawet dla reżimu niezdanego na zgodę większości nastroje panujące w kraju nie mogły być rzeczą obojętną. Dlatego na trwający wciąż podprogowy ferment i wybuchające raz po raz niezadowolenie władze reagowały kampaniami propagandowymi i represjami, ale też ustępstwami materialnymi oraz spektakularnymi i zaskakującymi działaniami interwencyjnymi, które jednak wcale nie oddalały Hitlera od jego zasadniczych celów politycznych.

Od 1933 Hitler zmierzał ku dwóm głównym celom. Na arenie międzynarodowej zamierzał uczynić Niemcy mocarstwem Europy Środkowej, aby stworzyć warunki dla ekspansji i zdobycia „przestrzeni życiowej" (to ostatnie wszakże jeszcze bez dokładnie określonego horyzontu czasowego). Natomiast w polityce krajowej chodziło mu przede wszystkim o uzyskanie większej wewnętrznej zwartości niemieckiego narodu – z użyciem wszelkich środków. Powyższe cele łączyła elementarna współzależność: narodowa jedność miała być dla zagranicy oznaką siły państwa i sprzyjać przyszłej ekspansji terytorialnej, zaś sukcesy w polityce zagranicznej miały umacniać pozycję reżimu w oczach własnego społeczeństwa.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, Hitler już w pierwszych miesiącach swoich rządów zaczął przeforsowywać własne koncepcje wbrew tradycyjnemu i ostrożnemu rewizjonizmowi, którym kierował się Urząd Spraw Zagranicznych. Dążenia Hitlera zmierzały początkowo ku bliskim sojuszom z Włochami i Wielką Brytanią. Dla osiągnięcia swoich ekspansjonistycznych celów dyktator od samego początku faworyzował zbrojenia za wszelką cenę i szybko zignorował restrykcje wynikające z istniejącego wciąż systemu międzynarodowej kontroli zbrojeń. Jego polityka jednak nie tylko doprowadziła do przeciążenia gospodarki narodowej i negatywnych sprzężeń

zwrotnych w sytuacji wewnętrznej, ale również prędko wtrąciła Rzeszę w dyplomatyczną izolację, którą dyktatorowi z początku udało się przełamać zaskakującym porozumieniem z Polską. Z kolei jego ryzykowna polityka wobec Austrii osłabiała szanse na upatrzony sojusz z Włochami, zaś otwarta postawa Wielkiej Brytanii co do ograniczonych niemieckich zbrojeń nie była wcale, jak miał nadzieję Hitler, pierwszym krokiem ku sojuszowi, lecz wyrazem tego, że strona brytyjska ustępstwami próbowała nakłonić Rzeszę Niemiecką do wejścia w międzynarodowy system bezpieczeństwa. W tym aspekcie polityka Adolfa Hitlera wobec Wielkiej Brytanii zawierała z gruntu błędną ocenę sytuacji – mimo uzyskanej w roku 1935 umowy flotowej.

Do pierwszych sukcesów Hitlera w polityce zagranicznej należało ponowne wcielenie Kraju Saary w roku 1935 oraz wkroczenie do zdemilitaryzowanej Nadrenii wiosną 1936, które nie pociągnęło za sobą żadnych skutecznych sankcji. Relacje z Włochami polepszyły się wreszcie na tyle, że niemiecki dyktator mógł zacząć stopniowo wciągać Austrię w zależność od Rzeszy. W ciągu lata 1936 roku poszerzyło się jego spojrzenie na stosunki międzynarodowe – coraz bardziej traktował je pod kątem przyszłego zawiązywania blokowych przymierzy. Zagrożenie dostrzegał w powstaniu sojuszu pod przewodnictwem radzieckim, do którego mogłaby przystąpić Francja (od czerwca 1936 rządzona przez Front Narodowy), Czechosłowacja oraz Hiszpania. Decydując się na interwencję w hiszpańskiej wojnie domowej, kierował się właśnie w dużej mierze obawą przed „bolszewizacją" Hiszpanii. Przeciwdziałając temu zagrożeniu, myślał o włączeniu Hiszpanii do kontrsojuszu, na czele którego miały stanąć Niemcy, a należeć miały do niego również Włochy, Polska, ewentualnie Rumunia i Jugosławia, w dalszej perspektywie Wielka Brytania, a na obszarze wschodnioazjatyckim Japonia. Idea utworzenia sojuszniczego bloku, którą Hitler energicznie promował, była w jego ręku mocną dźwignią do podważania czysto rewizjonistycznej polityki, za jaką opowiadały się konserwatywne elity. Lecz międzynarodowe uznanie jego reżimu wypadało nadal skromnie. Niewiele zmieniła tu prezentacja Niemiec jako kraju ceniącego pokój w czasie igrzysk olimpijskich 1936 roku. Reakcją

państw zachodnich na inicjatywy polityczne Hitlera były w rzeczywistości wzmożone zbrojenia.

Owszem, międzynarodowe tryumfy Hitlera przyniosły mu nieco uznania, ale jego ryzykowna polityka zagraniczna wzbudzała poważne obawy o dalszą izolację Rzeszy i strach przed wojną. Szczególnie jednak forsowne wysiłki zbrojeniowe, będące podstawą jego polityki zagranicznej, bardzo ciążyły na wewnętrznej opinii o reżimie i utrudniały osiągnięcie drugiego wielkiego celu politycznego, jakim było scementowanie Niemców w solidarną „wspólnotę narodową". Można pod tym względem podzielić okres 1933–1937 na kilka faz.

Gdy tak zwane sięgnięcie po władzę zostało w lipcu 1933 jako tako sfinalizowane, reżim od końca lata zalewał obywateli niekończącą się falą manifestacji i kampanii propagandowych, a październikowe wystąpienie z Ligi Narodów kazał sobie zaakceptować w referendum i nowych wyborach do Reichstagu. Jednak z początkiem roku 1934 zaczęło się okazywać, że propaganda nie jest w stanie dłużej maskować realnych problemów. Owszem, w pierwszym roku nazistowskich rządów udało się więcej niż o połowę zmniejszyć bezrobocie ujęte w statystykach, a trend ten później się utrzymywał, głównie dzięki rozkwitowi sektora zbrojeniowego. Natomiast w praktyce raczej nie osiągnięto zakładanego efektu, iżby robotnicy okazali reżimowi wdzięczność za to, że mają znów płacę i chleb. Raczej bowiem porównywali oni swoją sytuację materialną z okresem sprzed kryzysu – i dochodzili do wniosku, że w 1928 żyło się lepiej. Zwłaszcza że nagła koniunktura w zbrojeniówce wespół z innymi czynnikami doprowadziła w gospodarce narodowej do mocnych tąpnięć: zauważano słabość eksportu, brak dewiz, utrudnione zaopatrzenie w żywność i artykuły codziennego użytku, wzrost cen przy jednoczesnym *de facto* zamrożeniu płac. Standard życia szerokich warstw ludności obniżał się, co od roku 1934 stanowiło ciągłą przyczynę skarg i źródło niezadowolenia.

Sytuacja ekonomiczna mas wyglądała szczególnie źle w trzech okresach: od wiosny do jesieni 1934, latem 1935 oraz na początku 1936. W roku 1934 spadek niemieckiego eksportu doprowadził do katastrofalnego niedoboru dewiz. Dla zwykłego obywatela oznaczało

to przede wszystkim wzrost cen oraz zmniejszoną dostępność i pogorszoną jakość dóbr konsumpcyjnych. Oprócz gruntownej reorganizacji handlu zagranicznego, dokonanej przez Schachta, władze powołały w listopadzie komisarza ds. cen. W lipcu i sierpniu 1935 nastąpiła kolejna fala podwyżek cen, która – z uwagi na praktycznie niezmienny poziom płac – wywołała w społeczeństwie poważny niepokój. Reżim usiłował zneutralizować te nastroje, rzucając jesienią hasło „armaty zamiast masła", ale chwyt ten okazał się chybiony i musiano od niego odstąpić. Wreszcie, gdy na początku roku 1936 Rzesza Niemiecka wpadła w ostry i głęboki kryzys w zakresie handlu zagranicznego i rezerw dewizowych, zagrażający utrzymaniu tempa zbrojeń, reżim zmienił kurs: z jednej strony przerzucił większą ilość dewiz na import żywności, a z drugiej (pod okiem Himmlera jako nowego szefa policji) surowiej wziął się za „defetystów". Ponadto na rozkaz Göringa wstrzymano sporządzanie najważniejszej serii raportów o nastrojach społecznych – poglądowych sprawozdań pruskiego Gestapo oraz prezydentów rejencji. Tym sposobem zlikwidowano najbardziej wymowne wewnątrzreżimowe medium, które dotychczas stosunkowo obszernie dokumentowało krytyczne głosy ludności o słabym zaopatrzeniu w towary. Odwołano też na wszelki wypadek wybory do zakładowych rad zaufania, zaplanowane na marzec 1936. Duża część klasy średniej zajmującej się biznesem oraz rolników (a grupy te okazywały nadprzeciętne poparcie wyborcze dla NSDAP) była niezadowolona z tego, iż reżim tak niewiele robi dla wypełnienia swoich obietnic wobec drobnego handlu i rzemiosła. Rolnikom dawała się we znaki presja kosztów, wysokie zadłużenie i brak rąk do pracy.

Ze wszystkich warstw ludności dochodziły skargi na wielkopańskie obyczaje funkcjonariuszy partyjnych. Polityka Hitlera wobec Kościołów wywoływała negatywne reakcje w kręgach prochrześcijańskich: Kościół katolicki czuł (pomimo ochrony zagwarantowanej w konkordacie) silną presję na ograniczenie lub nawet zarzucenie swojej działalności stowarzyszeniowej. Od roku 1935 reżim nieprzychylnie traktował państwowe szkoły wyznaniowe. W latach 1935, 1936 i 1937 oskarżano licznych duchownych

o rzekome przestępstwa dewizowe (a później także o ekscesy seksualne). Intensywne starania Hitlera o scalenie ewangelickich wspólnot landowych w jeden Kościół na szczeblu Rzeszy doprowadziły do gwałtownych konfliktów wewnątrzkościelnych, nie zaś do oczekiwanego sukcesu „dzieła zjednoczeniowego".

Z powyższych okoliczności wyłania się jednoznaczna diagnoza: wytrwale głoszona przez reżim zwartość „wspólnoty narodowej" w pierwszych latach hitlerowskiej władzy była propagandową mrzonką.

Zarazem jednak Hitler wykazywał ogromną biegłość w utrzymywaniu swojej pozycji lidera na chwiejnym gruncie wewnątrzpolitycznym – biegłością tą odznaczał się od samego początku istnienia NSDAP, jako jej przywódca. A nieprzeciętnie silna władza pozwalała mu w szczególności radzić sobie z poważnymi kryzysami politycznymi, i to w spektakularny sposób.

W okresie 1934–1936 trzykrotnie doszło do takich kryzysowych sytuacji, gdy fatalna sytuacja gospodarcza zbiegła się z innymi czynnikami niekorzystnymi dla polityki wewnętrznej. W każdym z tych trzech przypadków Hitler po długim zwlekaniu czynił energiczne kroki, przejmował kontrolę nad złożonym zespołem problemów i przegrupowywał polityczną hierarchię spraw. Rok 1934: konflikt z SA, na tle kryzysu dewizowego, dodatkowo wykorzystany przez prawicowo-konserwatywne ugrupowania papenowskie do wysunięcia własnych żądań. Hitler zakończył ten konflikt podwójnym uderzeniem w kierownictwo SA i w konserwatystów, a prócz tego, w cieniu całej akcji, rozprawił się z politycznym katolicyzmem. Latem 1935, znów w fatalnej sytuacji ekonomicznej, nastąpiła eskalacja w polityce wobec Kościołów, jednocześnie zarysowało się finalne starcie z „reakcją", podczas gdy baza partyjna chuligańskimi awanturami wymierzonymi w Żydów domagała się urzeczywistnienia antysemickiego programu NSDAP. Hitler oczyścił sytuację, stawiając „kwestię żydowską" w centrum uwagi polityki wewnętrznej za sprawą ustaw norymberskich. Wreszcie w roku 1936 nie tylko ponownie mocno zaszwankowało, z powodu braku dewiz, zaopatrzenie w towary spożywcze, ale pojawiła się także groźba mocnego spowolnienia zbrojeń. Doszło wtedy w kręgu władzy do

głębokiej rozbieżności opinii co do przyszłej polityki gospodarczej. Tym razem Hitler rozwiązał kryzys, mianując w kwietniu Göringa komisarzem ds. surowców i dewiz oraz uruchamiając i „obwieszczając" latem plan czteroletni.

Jak pokazują opisane wyżej ciągi zdarzeń, kluczowe znaczenie dla skuteczności Hitlera miała nie tyle masowa aprobata społeczeństwa, uzyskana mocą charyzmy, co zdolność dyktatora do rekonfigurowania bardzo złożonych sytuacji poprzez zręczne, elastyczne i (poprzedzone dłuższym wahaniem, ale jednak) zdecydowane działanie. Podkreślmy raz jeszcze, że korzystał on przy tym z instrumentarium władzy, które było stworzone pod realizację **jego** polityki.

2444 Huber, *Verfassungsrecht*, s. 194.

2445 Tamże, s. 230.

2446 Tamże, s. 237; Gruchmann, *›Reichsregierung‹*, s. 188; Rebentisch, *Führerstaat*, s. 43f.

2447 Gruchmann, *›Reichsregierung‹*, s. 193.

2448 Rebentisch, *Führerstaat*, s. 41; o szczegółach: BAB, R 43 II/138c oraz 1386b.

2449 Rebentisch, *Führerstaat*, s. 46ff.

2450 Gruchmann, *Reichsregierung*, s. 193.

2451 Przykłady zob. Kershaw, *Hitler* 1, s. 675, oraz – z okresu wojny – zob. Rebentisch, *Führerstaat*, s. 380ff.

2452 Broszat, *Staat*, s. 360ff.

2453 *Regierung Hitler* 4, nr 21. O tych planach: *Goebbels TB*, 7 i 25 sierpnia 1935, 27 stycznia 1937, 7 marca i 12 maja 1938, 3 listopada 1939 oraz 2 grudnia

1944.

2454 Dekret Führera w sprawie zastępstwa i sukcesji po Führerze i Kanclerzu Rzeszy, 7 grudnia 1934 (BAB, R 43 II/1660); ustawa o zastępstwie i sukcesji po Führerze i Kanclerzu Rzeszy, 13 grudnia 1934 (IfZ, 1206-NG); po wydaniu tej ustawy ponownie uregulował sukcesję kolejnym dekretem Führera z 19 grudnia 1934. Powyższy ciąg regulacji jest udokumentowany w: *Regierung Hitler* 2, nr 58 i 63.

2455 Zarządzenie Hitlera z 2 czerwca 1933, według: Nolzen, *NSDAP*, s. 125.

2456 Nolzen, *Reichsorganisationsleitung*.

2457 Lükemann, *Reichsschatzmeister*, s. 50f.

2458 Longerich, *Stellvertreter*, s. 99ff.

2459 Tamże, s. 40ff.

2460 Nolzen, *NSDAP*, s. 101; Kater, *Nazi Party*, s. 264.

2461 *Parteistatistik* 2, s. 3.

2462 Nolzen, *NSDAP*, s. 109.

2463 *Parteistatistik* 3, s. 4

2464 *Parteistatistik* 2, s. 7 (stan z pocz. 1935 r); taki rząd wielkości utrzymywał się również w kolejnych latach (Nolzen, *NSDAP*, s. 109).

2465 Reibel, *Fundament*, s. 49ff.

2466 Tamże, s. 273.

2467 Tamże, s. 111ff. Nie w każdej grupie lokalnej obsadzone były wszystkie funkcje.

2468 *Organisationsbuch*, s. 29.

2469 Reibel, *Fundament*, s. 56ff.

2470 Tamże, s. 271ff.

2471 Rebentisch, *Beurteilung*. Opinia polityczna była wymagana także przy ustanawianiu opiekunów prawnych oraz przy pozwach o odwołanie wypowiedzenia umowy o pracę.

2472 Reibel, *Fundament*, s. 310.

2473 Mann, *Protest*, s. 292; Johnson, *Terror*, s. 364: po 6 proc.; wskaźniki te w czasie wojny rosły.

2474 Rebentisch, *Führerstaat*, s. 76.

2475 Cyt. za: Miller-Kipp, *Erfassung*, s. 89.

2476 Rozporządzenie Führera o założeniach i celach DAF, 24 października 1934, omówione w: Schneider, *Hakenkreuz*, s. 181ff.

2477 Tamże, s. 178ff.

2478 Tamże, s. 195ff.

2479 Hachtmann, *Wirtschaftsimperium*.

2480 Schneider, *Hakenkreuz*, s. 228ff.

2481 O szczegółach: Vorländer, *NSV*, s. 44ff.

2482 Tamże, s. 117.

2483 Miller-Kipp, *Erfassung*; na temat HJ p. zwł.: Buddrus, *Erziehung*; Kater, *Hitler-Jugend*.

2484 Buddrus, *Erziehung* 1, s. 369ff.

2485 Domarus 1, s. 533.

2486 Miller-Kipp, *Erfassung*, s. 98.

2487 *Parteistatistik* 3, s. 112, za rok 1935; Miller-Kipp, *Erfassung*, s. 93f.

2488 Ustawa o Hitlerjugend (*RGBl*. 1936 I, s. 993).

2489 Drugie rozporządzenie wykonawcze do ustawy o HJ, 25 marca 1939 (*RGBl*. 1939 I, s. 710).

2490 Stephenson, *Nazi Organisation*, s. 97ff.

2491 Domarus 1, s. 449ff., cytaty s. 450f.

2492 *Parteistatistik* 3, s. 54f.

2493 Stephenson, *Nazi Organisation*, s. 165. Ogólnie o działalności Deutsches Frauenwerk: tamże, s. 156ff. Inne opracowania na temat nazistowskich organizacji kobiecych: Klinksiek, *Frau*; Koonz, *Mütter*; Livi, *Scholtz-Klink*.

2494 Stephenson, *Nazi Organisation*, s. 163ff.

2495 O szczegółach: Hochstetter, *Motorisierung.*

2496 Feiten, *Lehrerbund*; Sunnus, *NS-Rechtswahrerbund*; Kater, *Ärzte*; Grüttner, *Studenten*; Nagel *Schrecken*.

2497 O tym obrazie sytuacji: Hachtmann, *Elastisch*, s. 51.

2498 Za: Hüttenberger, *Gauleiter*, s. 74ff., stan z r. 1935. Do 30 gauleiterów na terenie Rzeszy dochodził Forster (Gdańsk) oraz Bohle (organizacja zagraniczna); gauleiter Wagner kierował okręgami Westfalia-Południe i Śląsk.

2499 Tamże, zwłaszcza s. 79f.

2500 *RGBl*. 1939 I, s. 49ff.

2501 Diehl-Thiele, *Partei*, s. 3; Mommsen, *Beamtentum*, s. 125.

2502 Rebentisch, *Führerstaat*, s. 70.

2503 Mommsen, *Reichsreform*; Baum, *Reichsreform*; Broszat, *Staat*, s. 156ff.

2504 Tamże, s. 334ff.

2505 Jacobsen*, Außenpolitik*, s. 252ff.

2506 Więcej na ten temat: Broszat, *Staat*, s. 332ff.

2507 Hachtmann, *Elastisch*, s. 52ff.; tenże/Süß (red.), *Kommissare*, p. zwłaszcza wstęp, napisany przez obu wydawców.

2508 Kube, *Pour le mérite.*

2509 Longerich, *Himmler*, s. 399ff.

2510 Zebrania te były dotychczas bagatelizowane przez badaczy lub traktowanie jako towarzyskie wieczory przy piwie; ich znaczenie dla zwartości reżimu wykazał jako pierwszy Moll, *Steuerungsinstrument*.

2511 Publikacja *Regierung Hitler* odnotowuje konferencje namiestników Rzeszy z 26 maja, 6 lipca i 28 września 1933 oraz z 22 marca i 1 listopada 1934.

2512 Hachtmann, *Elastisch*, s. 60ff.; dla okręgu Mecklemburgia zachowały się z okresu wojny protokoły z regularnych narad nazistowskich gremiów kierowniczych; podobne spotkania odbywały się przypuszczalnie także w innych okręgach (Buddrus [red.], *Mecklenburg*).

2513 Patrz zwłaszcza wspomnienia obu jego kamerdynerów: Krause, *Zehn Jahre*, oraz Linge, *Untergang*; zob. także Speer, *Erinnerungen;* Dietrich, *Jahre*; Wiedemann, *Mann*; *Goebbels TB*; Kershaw, *Hitler* 1, s. 669ff.; Ullrich, *Hitler*, s. 627ff.

2514 Huber, *Verfassungsrecht*, s. 194.

2515 Tamże, s. 194.

2516 Tamże, s. 157.

2517 Analizując odpowiednie cytaty, Domarus wykazuje, że w okresie 1933/34 Hitler apelował o „etniczno-narodową wspólnotę" głównie po to, by trafić do warstwy robotniczej; już od r. 1933 element ten pojawiał się w jego przemówieniach coraz rzadziej i jeszcze raz używany był przez Hitlera w r. 1938 – w ramach integrowania Niemców mieszkających dotąd poza granicami Rzeszy; podczas wojny element „wspólnoty etniczno-narodowej" niemal całkowicie zniknął z publicznych wypowiedzi Hitlera; liczba wystąpień w jego przemowach w r. 1933: 18 razy, 1934: 12 razy, 1935: 11 razy, 1936: 5 razy, 1937: 13 razy, 1938: 39 razy.

2518 Czynniki te mocno uwzględnia Wehler, *Gesellschaftsgeschichte* 4, patrz zwłaszcza s. 771ff.

2519 Wieloznaczność i nieokreśloność tego pojęcia – będącego na wskroś zideologizowanym hasłem propagandowym – sprawia, że próba wykorzystania go jako analitycznego klucza do zrozumienia polityki narodowosocjalistycznej wydaje się problematyczna. Na temat takiej próby: Wildt, *Volksgemeinschaft*; Bajohr/Wildt (red.), *Volksgemeinschaft*; Steber/Gotto (red.), *Visions*; Reeken/Thießen (red.), *Volksgemeinschaft*; Schmiechen-Ackermann (red.), *Volksgemeinschaft.* O krytyce takiego podejścia: Kershaw, *Volksgemeinschaf*.

2520 Tutaj, moim zdaniem, można podnieść fundamentalne zastrzeżenie metodyczne wobec wyników, które podaje Kershaw w *Führer-Mythos*; patrz także Herbst, *Charisma*, s. 270f. Owszem, w krytycznych wobec reżimu raportach *Sopade* znaleźć można za rok 1934 znaczne nagromadzenie takich raportów, według których Hitler był wyłączany z powszechnej krytyki; jednakże trend ten zanikał już od jesieni 1934.

CZĘŚĆ V
MAMIENIE

REORIENTACJA POLITYKI ZAGRANICZNEJ

W ciągu 1937 roku Hitler ostatecznie porzucił nadzieje na sojusz z Wielką Brytanią, uznawszy ją za mocarstwo osłabione, skupił się zaś na przymierzu z Włochami[2521]. Nadal wprawdzie przyjmował wizyty znamienitych brytyjskich gości, których usilnie przekonywał, że przyjaźń z ich państwem autentycznie leży mu na sercu, jednak coraz częściej okazywał rozczarowanie tym, że jego awanse pozostają bez echa[2522].

Nową konstelację sojuszową umacniała, z punktu widzenia Hitlera, współpraca militarna Włoch i Niemiec w hiszpańskiej wojnie domowej. Musiały z niej bowiem wyniknąć napięcia (a więc i wspólne interesy polityczne) w relacjach obu krajów z Wielką Brytanią, która nadal próbowała stłumić ów konflikt za pośrednictwem międzynarodowego Komitetu Nieinterwencji, do którego należały również Niemcy. Od kwietnia 1937 niemieckie okręty wojenne brały udział w międzynarodowej kontroli mórz, służącej egzekwowaniu embarga nałożonego na obie strony wojny domowej – a jednocześnie Niemcy od lata 1936 roku aktywnie wspierały Franco: dostawami broni oraz sformowanym z żołnierzy Wehrmachtu Legionem Condor.

Dwudziestego dziewiątego maja pancernik „Deutschland", stojący na redzie w Ibizie, został zbombardowany przez samolot hiszpańskich republikanów, w wyniku czego 31 osób zginęło, a wiele odniosło rany. Pod pretekstem „odwetu" za ten atak Hitler kazał 31 maja ostrzelać z niemieckich okrętów port Almeria. Oprócz tego strona niemiecka do 12 czerwca zawiesiła swoją współpracę z Komitetem Nieinterwencji[2523]. Gdy następnie w połowie czerwca

krążownik „Leipzig” został storpedowany, przypuszczalnie przez łódź podwodną republikanów, a Komitet nie zdołał uzgodnić żadnej wspólnej reakcji, strona niemiecka 23 czerwca wycofała swoją flotę z międzynarodowej kontroli mórz[2524]. Dodatkowo Hitler na nieokreślony czas odłożył zaplanowaną wizytę ministra spraw zagranicznych Neuratha w Londynie[2525].

Hitler liczył na to, że wzmocniony sojusz z Włochami pozwoli mu już niebawem zaanektować Austrię i Czechosłowację; przestał go bowiem krępować wzgląd na Wielką Brytanię, z którą do niedawna pragnął się sprzymierzyć. Już zresztą jesienią 1936 roku wspominał różnym politykom obszaru bałkańskiego o niemieckiej operacji przeciwko ČSR – wtedy jeszcze uzasadniał ją, mówiąc, że zbliża się fundamentalna konfrontacja między blokiem dowodzonym przez komunistów a powstającym właśnie blokiem państw „autorytarnych” pod wodzą Niemiec. I już w marcu 1937 bez ogródek powiedział Goebbelsowi, że Austrię i Czechosłowację „musimy koniecznie mieć, dla zaokrąglenia swojego terytorium”[2526]. Przekaz propagandowy na temat ČSR został przez ministra propagandy przeformułowany już dwa tygodnie wcześniej: akcent przesunął się z rzekomo grożącej „bolszewizacji” sąsiedniego państwa na niespełnione postulaty Niemców sudeckich, których odtąd używano jako dźwigni do wywierania nacisku na rząd w Pradze[2527].

Na przestrzeni roku 1937 Hitler wzmógł też naciski na Austrię. Göring podczas swojej wizyty we Włoszech w styczniu 1937, rozmawiając z Mussolinim, otwarcie podniósł kwestię „anszlusu”. Jednak rezultat ich wymiany zdań pozostał niejasny. Strona włoska przyjęła do wiadomości uwagę Göringa o tym, że Niemcy nie szykują w kwestii austriackiej żadnego „zaskoczenia”, natomiast Göring zawierzył obietnicy Mussoliniego, iż w razie kryzysu austriackiego nie wyśle swoich oddziałów na przełęcz Brenner. Ogólnie – takie wrażenie odniósł Göring – postawa Duce nie wyglądała na całkiem nieprzychylną[2528]. Po kolejnych wizytach Göringa i Neuratha w Rzymie (kwiecień i maj) strona niemiecka nabrała przekonania, że podejmując ofensywę, nie będzie musiała obawiać się ze strony Włoch interwencji[2529]. W ciągu następnych miesięcy rząd w Wiedniu

musiał pójść na kolejne ustępstwa wobec austriackich nazistów oraz mieszkających w Austrii Niemców posiadających obywatelstwo Rzeszy[2530]. W toku konsultacji odbytych w Wiedniu rok po zawarciu układu lipcowego z 1936 roku strona niemiecka wymogła uzupełnienie wcześniejszej umowy[2531], a 12 lipca Hitler mianował Kepplera, swojego doradcę ekonomicznego, który brał udział w tych negocjacjach, pełnomocnikiem ds. Austrii[2532].

Zainaugurowany przez Hitlera pod koniec lipca Zjazd Śpiewaczy we Wrocławiu, przesycony był atmosferą wielkoniemieckości. W dwudniowej imprezie wzięło udział 30 tysięcy osób z zagranicy, głównie z Austrii i Czechosłowacji. Przemawiając do uczestników, Hitler rzucił wymowną liczbę „95 milionów Niemców", z których tylko dwie trzecie zamieszkują teren Rzeszy[2533]. Wróciwszy do Berlina, oświadczył Goebbelsowi – najwyraźniej będąc wciąż pod wrażeniem wrocławskiej imprezy – że kiedyś w Austrii chce „zrobić *tabula rasa*. […] To państwo nie jest żadnym państwem. Jego naród należy do nas i przejdzie na naszą stronę. Führer wkroczy kiedyś do Wiednia i będzie to jego najmocniejszy tryumf". Jednak ambicje Hitlera nie ograniczały się do Austrii: „Czechy to również nie jest państwo. Pewnego dnia czeka je inwazja"[2534]. Kilka tygodni później, gdy kończył się zjazd NSDAP, Goebbels zanotował: „Sprawę Austrii, powiedział, rozwiąże się kiedyś siłą. I będzie to sąd ostateczny w dziejach świata"[2535].

Na rozpoczętym 7 września zjeździe partyjnym w Norymberdze dobitnie wyeksponowano fakt, iż reżim nabrał pewności siebie. Głównymi wątkami były antybolszewizm i antysemityzm – Hitler połączył je w swojej przemowie na zakończenie imprezy. Ostrzegł, że ruch bolszewicki, sterowany z Moskwy, ma „charakter międzynarodowy"; w Rosji jednak „żydowska mniejszość" zdołała „okrężną drogą, poprzez zawłaszczenie przywództwa nad rosyjskonarodowym proletariatem, nie tylko wyprzeć dotychczasowe kierownictwo społeczeństwa i państwa z jego pozycji, ale też wręcz bezpardonowo je unicestwić". Dlatego, ciągnął, Rosja to nic innego, jak „brutalna dyktatura obcej rasy"; ów „żydowski trzon rasowy" dąży do władzy także w innych narodach, posługując się demokracją

i opanowując ruch komunistyczny. Opisując to „światowe zagrożenie", Hitler roztoczył wręcz apokaliptyczną wizję: według niego Żydzi „wnoszą żagiew bolszewickiej rewolucji w sam środek mieszczańsko-demokratycznego świata […] Gdy tylko podszczuta, zdziczała i oszalała masa, wspierana przez aspołeczny element powypuszczany z więzień, wytępi rodzimą inteligencję w narodach i wykrwawi ją na szafocie, to jedynym depozytariuszem wiedzy intelektualnej, co prawda nędznej, pozostanie Żyd". Ponieważ zaś, mówił, Żydzi są „rasą na wskroś nieuzdolnioną pod względem twórczym", więc z konieczności, „chcąc objąć gdzieś trwałe panowanie, muszą szybko unicestwiać dotychczasowe wyższe warstwy inteligenckie innych narodów"[2536]. Podobnie Goebbels w swoim przemówieniu na zjeździe nazwał „żydostwo […] głównym roznosicielem światowej rewolucji bolszewickiej"; Hitler wykreślił mu jednak z maszynopisu fragment podnoszący aspiracje Niemiec do hegemonii w „światowych zmaganiach antybolszewickich" – mianowicie, jak wyjaśnił Goebbelsowi, „ze względu na Mussoliniego, który jest na tym punkcie bardzo czuły"[2537].

Albowiem pod koniec września 1937 odbyła się najważniejsza jak dotąd wizyta państwowa w dziejach Trzeciej Rzeszy: w gościnę przybył we własnej osobie Mussolini, co stanowiło ukoronowanie zabiegów Rzeszy o uznanie na arenie międzynarodowej. Dwudziestego piątego września Duce przyjechał do Monachium, gdzie na dworcu głównym uroczyście powitał go Hitler. W programie wizyty znalazły się między innymi odwiedziny Mussoliniego w prywatnym mieszkaniu Hitlera, złożenie wieńców przed „świątyniami czci" na placu Królewskim, defilada formacji partyjnych oraz zwiedzanie Domu Sztuki Niemieckiej. Jeszcze przed tym pierwszym spotkaniem z Hitlerem Mussolini doszedł do przekonania, że w kwestii współpracy Niemiec i Włoch porozumieli się już tak dalece, iż dalsze polityczne narady między nim a Hitlerem można z programu wykreślić[2538]. Dlatego główny akcent tej wizyty spoczywał na wspólnych wystąpieniach obu dyktatorów. W ciągu następnych dni Mussolini w towarzystwie Hitlera obejrzał manewry Wehrmachtu i zwiedził zakłady Kruppa[2539].

Na zakończenie Mussolini przyjechał do stolicy Rzeszy. Zgotowano mu tutaj przyjęcie, które przyćmiło wszelkie dotychczasowe fety. Dzień 28 września specjalnie ogłoszono świętem państwowym. Centrum Berlina zostało obficie udekorowane: Paul Schmidt, tłumacz Hitlera, miał wrażenie, że jest „statystą na gigantycznym przedstawieniu operowym. Rozpostarte chorągwie wisiały po obu stronach ulicy na fasadach domów, od dachu aż po parter. Wielkie reflektory „jeszcze w wieczornym zmroku wydobywały ostatnie efekty barwne z włoskich flag: zielono-biało-czerwonych" oraz z czerwonej nazistowskiej chorągwi ze swastyką"[2540]. Prasa z naciskiem wezwała ludność do pełnej frekwencji w tym spektaklu, a organizacja partyjna zadbała o to, by faktycznie większość berlińczyków stawiła się na właściwym miejscu. Na terenie igrzysk olimpijskich i na trasie dojazdu zebrały się 3 miliony ludzi[2541]. Na owej „dwunarodowej manifestacji 115 milionów" (*Völkerkundgebung der 115 Millionen*), jak ją oficjalnie nazwano, głos zabrał najpierw Hitler, który stwierdził, że „siła obu naszych państw stanowi dziś najmocniejszą gwarancję przetrwania takiej Europy, która jeszcze czuje swoją kulturową misję i nie pozwoli destrukcyjnym elementom doprowadzić się do rozpadu!". Mussolini z kolei podkreślił „niemiecko-włoską solidarność", która jest „wyrazem i rezultatem naturalnego powinowactwa i wspólnych interesów". Cała wizyta zakończyła się nazajutrz wojskową defiladą.

Dwudziestego października, cztery tygodnie po wizycie Mussoliniego w Niemczech, ambasador niemiecki w Rzymie von Hassell zwrócił się do Ciano z propozycją, by Włochy przystąpiły jako trzeci partner do niemiecko-japońskiego paktu antykominternowskiego. Ciano, zaskoczony tym pomysłem, zapytał bez ogródek, czy istnieją też jakieś dodatkowe tajne porozumienia, bo tekst umowy wydaje mu się podejrzanie „chudy". Hassell, rozmijając się z prawdą, zaprzeczył, ale Ciano odniósł się do jego słów nieufnie[2542]. Mimo to rząd włoski w końcu przyjął zaproszenie i 6 listopada Ribbentrop podpisał w Rzymie protokół, w którym Włochy oświadczały, że przystępują do paktu antykominternowskiego[2543].

Tymczasem 5 listopada Hitler złożył podpis pod niemiecko-polską deklaracją w sprawie mniejszości narodowych, w której obaj sygnatariusze zobowiązywali się, że będą chronić obcojęzyczne grupy narodowościowe drugiej strony, w żaden sposób nie będą dyskryminować ich członków i szanować będą ich niezależność kulturową. Z okazji podpisania tego dokumentu Hitler przyjął u siebie reprezentantów polskiej mniejszości w Niemczech i oświadczył, że jego rząd chce, aby „współistnienie polskiej grupy narodowościowej z narodem państwa niemieckiego" układało się „harmonijnie i w wymiarze wewnętrznym pokojowo", tak by przyjazne stosunki między obu krajami jeszcze bardziej się umocniły. Co więcej, Hitler spotkał się z ambasadorem Lipskim, po czym w oficjalnym komunikacie stwierdzono, „że stosunki niemiecko-polskie nie będą zakłócane przez kwestie związane z Gdańskiem"[2544].

Rozważanej od poprzedniego roku koncepcji, by również Polskę włączyć do paktu antykominternowskiego, nie podjęto w tych rozmowach. Co nie znaczy, że całkowicie ją zarzucono – w styczniu 1939 Ribbentrop jeszcze raz wrócił do tego projektu, rozmawiając z Beckiem[2545].

Plany Hitlera co do przestrzeni życiowej dla Niemców

Nieprzypadkowo Hitler na początku listopada dramatycznie zakręcił kołem sterowym swojej polityki zagranicznej. Tłumne manifestacje podczas zjazdu śpiewaczego we Wrocławiu, zjazd NSDAP z mocnymi akcentami antykomunistycznymi, umocnienie przyjaźni z Włochami i wreszcie widoki na sformowanie przymierza pod niemiecką batutą – utwierdziły go w zamiarze, aby teraz już jawnie wziąć kurs na terytorialną ekspansję. Na celowniku tej polityki znalazły się w pierwszej kolejności Austria i Czechosłowacja.

Czechosłowację uważał Hitler za sztuczny twór, zmontowany przez aliantów po zakończeniu I wojny światowej, a takiemu zwyczajnie odmawiał statusu równoprawnego państwa narodowego. Odgrywały

tu pewną rolę i antyczeskie resentymenty, jakie Adolf Hitler wyniósł z lat młodości, i kalkulacje geostrategiczne. Wystarczyło spojrzeć na mapę, by dostrzec, że po szykowanym „anszlusie" Austrii republika czechosłowacka będzie wbijała się w „Wielkie Niemcy" niczym pal. Dyktator uważał, że to stosunkowo dobrze uzbrojone państwo, chronione potężnym pasem umocnień, które w maju 1935 zawarło pakt o wzajemnej pomocy ze Związkiem Radzieckim i było blisko związane z Francją, stanowi jeden z ważnych potencjalnych filarów tworzonego właśnie bloku antyniemieckiego pod wodzą komunistów. Zakładał ponadto, że likwidując to rzekome zagrożenie, powiększy „przestrzeń życiową" swojego kraju o tereny, do których w tradycyjnym rozumieniu „wielkoniemieckim" tak czy owak podnoszono historyczne roszczenia[2546]. W ciągu roku 1937 Hitler zyskiwał coraz większą pewność, że obmyślane przez niego przymierze (z trzonem niemiecko-włoskim i kandydatami: Polską, Węgrami, Rumunią, Jugosławią, Hiszpanią, ewentualnie państwami bałtyckimi) zdobędzie przewagę nad obozem „bolszewickim", co pozwoli mu przejść do ofensywy. W ocenie tej utwierdzały go militarne postępy Franco w hiszpańskiej wojnie domowej, a także wewnętrzne trudności Francji. Uznał teraz, że brak sojuszu z Wielką Brytanią wiele mu ułatwia.

Mniejszość niemiecka w ČSR stanowiła dla Hitlera przydatne narzędzie do skruszenia i siłowego rozbicia nielubianego państwa ościennego. Pod pretekstem zabezpieczania słusznych praw tamtejszej niemieckiej grupy narodowościowej rząd Rzeszy zaczął instrumentalnie wykorzystywać Partię Niemców Sudeckich (Sudetendeutsche Partei, SdP), najważniejszą organizację polityczną mniejszości niemieckiej, dla swojej agresywnej polityki wymierzonej w egzystencję ČSR[2547].

Stosunki z Czechosłowacją, już od wiosny stanowiącą cel ataków niemieckiej propagandy prasowej, jesienią 1937 uległy dalszemu, gwałtownemu pogorszeniu. Ministerstwo propagandy za punkt wyjścia dla nowej kampanii prasowej przeciwko ČSR wzięło epizod, który zdarzył się w czeskich Cieplicach, gdzie Karl Hermann Frank, przywódca mocnego skrzydła narodowosocjalistycznego w SdP

i deputowany parlamentu w Pradze, wdał się w połowie października w starcie z czeską policją[2548]. Jednocześnie zaś Konrad Henlein, przewodniczący SdP, zwrócił się z notą protestacyjną do Beneša, żądając autonomii dla mniejszości niemieckiej. Na te ewidentnie skoordynowane działania rząd w Pradze zareagował niezwłocznie, przesuwając zaplanowane na 22 listopada wybory gminne i zakazując wszelkich zgromadzeń o charakterze politycznym. Trzeciego listopada Goebbels przerwał kampanię, gdy Henlein w osobistej rozmowie podzielił się z nim obawą, że może nastąpić niekontrolowana eskalacja wydarzeń, czym rząd Rzeszy podówczas nie był jeszcze zainteresowany[2549]. W negocjacjach z rządem czechosłowackim[2550] umówiono się na „prasowe zawieszenie broni", którego w pierwszych miesiącach roku 1938 istotnie dotrzymywano[2551]. Henlein jednak, który za sprawą narodowych socjalistów w szeregach swojej partii uwikłał się w poważny konflikt z praskim rządem, doszedł do wniosku, że ma tylko jedno wyjście z tej trudnej sytuacji: bezwarunkowo podporządkować się Hitlerowi[2552].

Po południu 5 listopada, a więc tuż po zawarciu porozumienia z Polską i jeden dzień przed przystąpieniem Włoch do paktu antykominternowskiego, Hitler zaprosił do Kancelarii Rzeszy ministra wojny Blomberga, ministra spraw zagranicznych Neuratha oraz głównodowodzących wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa, aby w dłuższym wykładzie zapoznać ich ze swoimi planami polityczno-strategicznymi. Jego adiutant z ramienia Wehrmachtu, pułkownik Hoßbach, sporządził do własnych celów notatki z tego dwugodzinnego monologu[2553]. Już na samym początku Hitler starał się przekonać obecnych o nadzwyczajnej istotności swojego wystąpienia, mówiąc, że słowa, które od niego usłyszą, należy „traktować jako testamentową spuściznę na wypadek jego zgonu". Tamtej jesieni był mocno przeświadczony, że zostało mu niewiele lat życia. Już bowiem pod koniec października oznajmił partyjnym szefom propagandy, że według ludzkiego rozeznania nie pożyje długo. Poczyniwszy tę wstępną uwagę, skupił się na „rozwiązaniu ciasnoty terytorialnej" jako największym przyszłym problemie narodu

niemieckiego z jego „ponad 85 milionami ludzi". Zastrzegł przy tym, nakreślając horyzont czasowy swoich wywodów, że rozwiązania takiego można szukać każdorazowo tylko „na niedługi czas, obejmujący około 1–3 pokoleń".

Zanim Hitler przeszedł do głównego wątku swoich wywodów i naszkicował możliwe scenariusze wojenne, odrzucił najpierw warianty alternatywne. Stwierdził mianowicie, że „totalna autarkia" jest nieosiągalna, nawet gdyby założyć daleko idące wykorzystanie rodzimych surowców i masową produkcję substytutów, zaś autarkia żywnościowa jest z gruntu niemożliwa. Również silniejszy udział w „gospodarce światowej" (standardowy argument Hitlera od lat dwudziestych) nie dawał jego zdaniem rzeczywistej odpowiedzi na egzystencjalne pytania Niemiec.

Była to konkluzja z faktu, że rok po uruchomieniu planu czteroletniego samozaopatrzenie Niemiec w surowce o żywotnym znaczeniu i nieodzowne do rozbudowy Wehrmachtu nie posunęło się znacząco naprzód. Wręcz przeciwnie, w roku 1937 natężenie zbrojeń osłabło, przez co poszczególne części Wehrmachtu zmuszone były opóźnić terminy swoich planów zbrojeniowych, które pierwotnie zakładały pełną mobilizację w roku 1940. Głównym źródłem tych kłopotów był brak stali, który w lutym 1937 doprowadził do wprowadzenia systemu kontyngentowego i skłonił Göringa do założenia własnego koncernu stalowego, Reichswerke Hermann Göring, mającego eksploatować niemieckie złoża rud. Wszystkie te wysiłki nie rozwiązywały jednak bieżącego kryzysu stalowego. Blomberg 3 września poinformował Göringa, że „całościowej gotowości Wehrmachtu zgodnej z wytycznymi Führera i Kanclerza Rzeszy […] żadną miarą nie uda się osiągnąć zgodnie z planem i założonymi terminami"[2554].

Dlatego Hitler w swojej przemowie musiał wyciągnąć polityczne konsekwencje ze zmieniających się ram czasowych przedsięwzięcia zbrojeniowego. Co do zasady, tłumaczył, polityka niemiecka musi się liczyć z dwoma „zawziętymi wrogami", Anglią i Francją, dla których „mocny niemiecki kolos pośrodku Europy to cierń w oku". Żadne z tych dwóch państw, ciągnął, nie będzie patrzeć życzliwym okiem

na tworzenie niemieckich baz zamorskich ani też nie odda dobrowolnie byłych niemieckich kolonii. Przyznawszy tymi słowy, że jego dotychczasowa polityka wobec Anglii spełzła na niczym, przystąpił do bagatelizowania siły nowego „znienawidzonego wroga" – mówiąc, że „potęgi tego imperium nie da się na dłuższą metę utrzymać 45 milionami Anglików". Co do Francji, to ocenił, że ma ona relatywnie dobrą pozycję międzynarodową, ale czekają ją poważne „kłopoty wewnętrzne".

I wreszcie powrócił do kwestii zasadniczej: orzekł, iż „ciasnocie terytorialnej" można zaradzić jedynie „na drodze siłowej", która „nigdy nie jest wolna od ryzyka", a wychodząc z tego założenia, pozostaje tylko rozstrzygnąć pytanie „kiedy" oraz „jak". Jako najbardziej odległy termin niemieckiej wojny podbojowej podał lata 1943–1945, czyli po ukończeniu zbrojeń, bo później czas działałby już na niekorzyść Niemiec. Oprócz tego podstawowego scenariusza Hitler opisał jednak dwie konstelacje polityczne, które uzasadniałyby wcześniejsze uderzenie: mianowicie zaangażowanie francuskich sił zbrojnych albo w poważny konflikt wewnętrzny (scenariusz 2), albo też w wojnę z Włochami (scenariusz 3). W obu przypadkach, mówił dyktator, „zachodziłby właściwy moment do operacji przeciwko czeskiemu krajowi"; jeśli zaś Francja uwikłałaby się w wojnę, to równocześnie trzeba „rzucić na kolana Austrię"; a całkiem możliwe, oceniał, że do takiej sytuacji dojdzie już latem 1938 roku. I tak właśnie brzmiał decydujący komunikat owej konferencji z 5 listopada: opóźnienie końca zbrojeń wcale nie oznaczało, że rozpoczęcie niemieckiej ekspansji odsuwa się w daleką przyszłość.

Wystąpienie Hitlera odsłoniło zatem krótko-, średnio- oraz długoterminowe zamysły Hitlera. Po pierwsze dyktator zapowiedział swoim wojskowym dowódcom, iż zdecydował się ruszyć, gdy zaistnieją sprzyjające okoliczności, na Austrię i Czechosłowację, stosując militarne zaskoczenie. Kiedy Henlein, gotów do podporządkowania się Hitlerowi, 19 listopada zwrócił się do niego na piśmie, oferując mu pomoc swojej partii w przyłączeniu „całego obszaru czesko-morawsko-śląskiego" do Rzeszy, dyktator w ogóle się do tej inicjatywy nie odniósł; najwyraźniej wówczas jeszcze planował operację czechosłowacką jako czysto wojskową. Dopiero wiosną

następnego roku przyjął ofertę Henleina. Po drugie, w swoim wykładzie 5 listopada Hitler jednoznacznie dał do zrozumienia, że do lat 1943–1945, a więc za swojego życia, chce koniecznie uporać się z „ciasnotą terytorialną", anektując Austrię i Czechosłowację. Natomiast nie wspomniał w tym dniu o urzeczywistnianiu bardziej dalekosiężnych planów podbojowych dotyczących Europy Wschodniej (którymi zajmował się od lat dwudziestych) ani też o wielkiej „światowej konfrontacji", którą rozmawiając z Goebbelsem w roku 1937, prognozował na lata 1943–1944[2555].

Hitler ograniczył rozważania do ČSR i Austrii, szczegółowo przeanalizowawszy dla scenariusza wojennego na lata 1943–1945 reakcję ewentualnych mocarstw interwencyjnych; wyraźnie odniósł się też do przewidywanego stanowiska Rosji i Polski, których włączenie się do niemieckiej wojny z Czechosłowacją i Austrią było jego zdaniem mało prawdopodobne. Czyli dyktatorowi chodziło o taki scenariusz działań, w którym wojny przeciwko Rosji i Polsce dałoby się uniknąć – a nie o podbój tych państw[2556].

Czy zatem odłożył albo porzucił swoją koncepcję zdobycia przestrzeni życiowej w Europie Wschodniej? Jego słuchacze owszem, odnieśli wrażenie, że plany te nie doczekają się już urzeczywistnienia za jego życia, co najwyżej w dalekiej przyszłości, oddalonej o jedno do trzech pokoleń. Byłoby jednak poważnym błędem interpretować przemowę Hitlera z 5 listopada 1937 głównie w kontekście jego wielkich planów związanych z „przestrzenią życiową" – oznaczałoby to, że mylimy utopię Hitlera z jego działaniami politycznymi. Albowiem zasadniczą intencją Hitlera, gdy wygłaszał tę przemowę, nie było wtajemniczenie słuchaczy w swoje zagraniczne plany podbojowe; jako aktywny polityk musiał w tym momencie, w obliczu kurczących się zasobów zbrojeniowych, podsunąć swoim wojskowym jakieś w miarę realistyczne cele krótko- i średnioterminowe. I uczynił to, wzywając ich, by szykowali się do agresywnej operacji przeciwko Czechosłowacji i Austrii, najpóźniej w latach 1943–1945, a najwcześniej już w następnym roku. Wskazując ten horyzont czasowy, wyznaczył polityczny cel, na który można było nakierowywać dalsze wysiłki zbrojeniowe. A ponieważ Hitler

najwyraźniej nie miał zamiaru spowolnić wyśrubowanego tempa zbrojeń po przyszłorocznej wojnie, zatem wszystkie opcje dalszego działania faktycznie pozostawiał sobie otwarte.

Ze strony słuchaczy natrafił jednak ze swoimi wywodami na zastrzeżenia i sprzeciw – przy czym nie zakwestionowali oni jego wojennych zamiarów jako takich, a tylko podali w wątpliwość niektóre z podanych przesłanek. Blomberg i Fritsch zwrócili uwagę, „że Anglii i Francji nie możemy mieć za przeciwników", przy czym Francja w razie wojny z Włochami zaangażuje na alpejskiej granicy niewielką część swoich sił, więc głównego trzonu wojsk będzie mogła użyć przeciwko Niemcom. Ostrzegli też przed niedocenianiem fortyfikacji czeskich. Neurath powiedział, że konflikt między Włochami a Francją i Wielką Brytanią „jeszcze nie jest tak bliski [...], jak to wydaje się zakładać Führer", na co Hitler odparł, że on za „możliwy termin" uznaje lato 1938. I dodał, ripostując teraz w stronę Blomberga i Fritscha, że jest „przekonany o braku zaangażowania Anglii" i dlatego też nie wierzy w „wojenną akcję Francji przeciwko Niemcom". W swoim wystąpieniu nie zafiksował się na wojnie w przyszłym roku, lecz uzależnił ją od różnych warunków, dlatego udało mu się zrelatywizować wysunięte zastrzeżenia[2557].

Tematem drugiej części narady były trudności sektora zbrojeniowego, czyli właściwy powód spotkania. Treści tej fazy rozmowy nie znamy tak szczegółowo jak pierwszej. Wiadomo jednak, że Blomberg zreferował sytuację surowcową i zbrojeniową Wehrmachtu, po czym padły gorzkie słowa Blomberga i Fritscha pod adresem Göringa[2558]. Zatem to Göring (będąc odpowiedzialnym za dystrybucję deficytowych ilości surowców) znalazł się w ogniu krytyki – a nie Hitler, który w swoim przemówieniu tak dalece zmodyfikował swe cele, że mimo słabych postępów w fabrykacji broni nie musiał przyznawać się do porażki.

Wojskowi zaś niebawem wycofali obiekcje: nowa wersja instrukcji wymarszu dla „Planu Zielonego" z 21 grudnia 1937 została przez Blomberga dostosowana do wytycznych Hitlera z 5 listopada. Dotychczasowe plany wojska w zakresie wojny na dwa fronty przeciwko Francji i Czechosłowacji miały charakter czysto

defensywny; on sam zresztą jeszcze w czerwcu, wydając ogólne polecenie w sprawie przygotowań Wehrmachtu do wojny, zaznaczył, że Niemcy nie są znikąd zagrożone i nie zamierzają rozpętywać wojny w Europie[2559]. Teraz komunikat brzmiał inaczej: gdy Niemcy we wszystkich dziedzinach uzyskają pełną gotowość do wojny, to „spełniony będzie militarny warunek do ataku na Czechosłowację i tym samym do tego, by rozwiązanie niemieckiego problemu terytorialnego doprowadzić do zwycięskiego końca, nawet jeśli to czy inne mocarstwo podejmie przeciwko nam interwencję". Założył przy tym, że równocześnie z wojną przeciwko ČSR nastąpi „rozwiązanie kwestii austriackiej, które polegać będzie na włączeniu Austrii do Rzeszy Niemieckiej". Polecenie Blomberga przewidywało też jednak uderzenie na Czechosłowację (oraz aneksję Austrii) **przed** osiągnięciem pełnej siły bojowej przez Niemcy, jeśli będzie można założyć, że państwa zachodnie nie podejmą interwencji – z braku zainteresowania (Wielka Brytania) albo wskutek uwikłania w inne konflikty (Francja)[2560].

Dziewiętnastego listopada, dwa tygodnie po opisanej naradzie z wojskową wierchuszką, odwiedził Hitlera w Berchtesgaden ważny członek brytyjskiego rządu, Lord Prezydent Rady i desygnowany minister spraw zagranicznych Edward Wood Halifax[2561]. Przedstawił on Hitlerowi zarys ściślejszej współpracy między czwórką głównych mocarstw europejskich: Francją, Wielką Brytanią, Włochami i Niemcami, co miało stać się fundamentem trwałego pokoju w Europie. Hitler prawdopodobnie dostrzegł w tym modelu pierwszy krok do odnowienia systemu kolektywnego bezpieczeństwa, który od roku 1933 konsekwentnie zwalczał. Dlatego odpowiedział Halifaxowi w tonie sceptycznym, a nawet agresywnym: zarzucił brytyjskiemu gościowi szczególnie to, że Niemcy od 1919 roku nie były przez państwa zachodnie traktowane jak równorzędny partner, lecz dyskryminowane i poniżane. Dalszy tok rozmowy skupił się na niemieckim postulacie odzyskania kolonii. Halifax, ostrożnie sygnalizując w tej sprawie gotowość do rozmów, wypowiedział mimochodem uwagę nawiązującą do rewizjonistycznych apetytów Rzeszy w Europie Środkowej: że przypuszczalnie „wcześniej czy

później” nastąpią „określone zmiany w porządku europejskim”, które w pierwszej kolejności dotyczyć będą Gdańska, Austrii i Czechosłowacji; zaś jego rządowi „zależy jedynie na tym, aby zmiany te odbyły się drogą pokojowej ewolucji”, bez „dalszych zakłóceń”, których przecież nie chcą ani Niemcy, ani inne kraje. Hitler krótko odniósł się do tych słów, mówiąc, że zawarty w lipcu 1936 układ z Austrią „usunie wszystkie trudności”, a co do Czechosłowacji, rzeczą tamtejszego rządu jest to, aby dla zlikwidowania istniejących problemów dobrze traktować mniejszość niemiecką. Do kwestii Gdańska w ogóle się nie odniósł[2562]. W każdym razie odebrał od Halifaxa jasny sygnał: rewizja niemieckich granic jest możliwa, byle tylko nastąpiła w sposób „ewolucyjny”, to znaczy bez indywidualnych akcji siłowych ze strony Niemiec[2563].

Dwa dni później, na uroczystości 15-lecia grupy lokalnej NSDAP w Rosenheim, Hitler po długiej przerwie znów publicznie wysunął żądanie „przestrzeni życiowej”. Mówił: „Przestrzeń życiowa naszego narodu jest zbyt ciasna. Któregoś dnia świat będzie musiał uwzględnić nasze postulaty. Ani sekundy nie wątpię, że tak samo, jak udało nam się wydźwignąć naród w kraju, tak i wywalczymy sobie prawa do życia równe tym, które mają inne narody”. Po czym znów na długi czas zamilkł w tej kwestii.

Jak pokazuje notatka Hoßbacha oraz postawa Hitlera w rozmowie z Halifaxem, dyktator w ciągu roku 1937 ostatecznie już odstąpił od idei sojuszu z Wielką Brytanią. Symbolicznie rozstał się z myślą o tym przymierzu w październiku, gdy na Obersalzberg przyjechał z wizytą książę Windsoru – eksmonarcha, który w grudniu 1936 zrezygnował z tronu i w którym Hitler pokładał niegdyś ogromne nadzieje[2564]. Jeszcze na początku 1937 kanclerz przemyśliwał, by wymusić sojusz na Wielkiej Brytanii, grożąc jej sankcjami w dziedzinie uzbrojenia marynarki wojennej i polityki kolonialnej. Obecnie chodziło mu już tylko o powstrzymanie wyspiarskiego Imperium przed interwencją w wojnie środkowoeuropejskiej.

Ribbentrop (którego Hitler jeszcze latem 1936 roku wysłał jako ambasadora do Londynu, aby dopełnić przymierza z Wielką Brytanią[2565]) w swojej obszernej „notatce dla Führera” (*Notiz für den*

Führer) z 2 stycznia 1938 potwierdził, że odwrót od zamysłu sojuszowego jest słuszny. Poszedł nawet krok dalej: zaproponował, aby „na zewnątrz" okazywać chęć porozumienia z Wielką Brytanią, natomiast w rzeczywistości „po cichu, ale wytrwale" budować „konstelację sojuszową przeciwko Anglii", mianowicie przez „umacnianie naszych przyjaźni z Włochami i Japonią" oraz przez „pozyskiwanie wszystkich państw, których interesy pośrednio lub bezpośrednio zbiegają się z naszymi"[2566]. Innymi słowy, niemiecki sojusz z Japonią i Włochami, który w pierwotnym zamyśle Hitlera miał pozostawać otwarty na późniejsze przystąpienie do niego Brytyjczyków, teraz miał stać się aliansem antybrytyjskim. A nieco ponad miesiąc później Hitler mianował Ribbentropa ministrem spraw zagranicznych[2567].

Znalazłszy w rozmowie z Halifaxem potwierdzenie swojej rachuby, że Wielka Brytania zasadniczo nie sprzeciwia się zrewidowaniu granicy niemiecko-czechosłowackiej, Hitler w listopadzie 1937 zaczął sondować grunt wśród rządów, które także miały interes w eliminacji ČSR (bo to było jego prawdziwym celem, nie zaś „oswobodzenie" Niemców sudeckich).

Na oficjalnym spotkaniu w Kancelarii Rzeszy dyktator zasugerował węgierskiemu premierowi Kálmánowi Darányiemu i jego ministrowi spraw zagranicznych Kálmánowi Kányi, żeby nie rozpraszali swojej politycznej energii, tylko „skoncentrowali się przeciwko jednej stronie; a tą stroną jest Czechosłowacja". Kánya co do zasady mu przytaknął, bowiem Węgry były mocno zainteresowane odzyskaniem Rusi Zakarpackiej, gdzie mieszkała spora mniejszość węgierska, która do roku 1918 pozostawała w granicach Królestwa Węgier[2568].

Czternastego stycznia Hitler przyjął w Berlinie polskiego ministra spraw zagranicznych, Becka. Wyartykułował przy tym obawę, „że bolszewicka infekcja z czerwonej Hiszpanii niemal automatycznie przejdzie na Francję, a potem ogarnie Belgię i Holandię", przez co powstałoby „nowe, potężne centrum bolszewickiej aktywności". Statusu Gdańska, podkreślił Hitler, Niemcy zmieniać nie chcą. Zadeklarował też, że jego zamiarem jest „dalej rozwijać stosunki Rzeszy z Austrią na drodze pokojowej". Zaznaczył, że jedynym

przypadkiem, w którym podjąłby natychmiastową interwencję, i to bez względu na stanowisko Anglii i Francji, byłoby „przywrócenie na tron Habsburgów". Względem Czechosłowacji, jak powiedział, chodzi „na razie tylko o lepsze traktowanie mniejszości niemieckiej"; tu Hitler dodał, że ogólnie „państwo czeskie w całej swojej konstrukcji jest niemożliwym tworem, który wskutek chybionej polityki Czechów w Europie Wschodniej również może stać się ogniskiem bolszewizmu". Wypowiedzi tej Beck „żywiołowo" przytaknął. Polska była zainteresowana przede wszystkim aneksją Zaolzia z jego w większości polskojęzyczną ludnością, a ponadto dążyła do tego, aby wyłamać Słowację z federacji ČSR i roztoczyć nad nią polski protektorat. Tak więc balon próbny Hitlera raźno pomknął w górę[2569]. Krótko potem Göring, przebywając z wizytą w Warszawie, pozostawił w gospodarzach wrażenie, iż Rzesza uzgodni z Polską swoją ofensywę przeciwko Czechosłowacji i uszanuje polskie interesy na Zaolziu[2570].

Siedemnastego stycznia, rozmawiając z premierem jugosłowiańskim Milanem Stojadinoviciem (który na początku roku 1938, próbując zbliżyć swój kraj do Włoch i Niemiec, przybył do Rzeszy z kilkudniową wizytą), Hitler znów rzucił wzmiankę o niebezpieczeństwie „powolnej bolszewizacji Europy". Czechosłowację dyktator nazwał „ogniskiem zagrożenia", ale dodał, że ma wciąż „nadzieję, że w Pradze zagości rozsądek". Co do Austrii, zapowiedział, iż „błyskawicznie zdusi wszelką próbę ponownego sprowadzenia Habsburgów do Wiednia". Göring dorzucił: „Jugosławia może być pewna, że jeśli Austria stanie się kiedyś częścią Niemiec i przez to Niemcy staną się sąsiadem Jugosławii, to Niemcy nie wysuną nigdy wobec Jugosławii żadnych terytorialnych roszczeń". Hitler zaś tę obietnicę potwierdził[2571].

Podsumowując, rok 1937 przyniósł w polityce zagranicznej Hitlera odwrót od sojuszu z Wielką Brytanią, a jednocześnie coraz mocniejsze zbliżenie z Włochami i w związku z tym nasilanie presji na Austrię. Militarne „rzucenie na kolana" Czechosłowacji dyktator uznał teraz za możliwe już w następnym roku, pod warunkiem że nadarzy się okazja, by militarnie przyprzeć ten kraj do ściany, co

zakładało paraliż Francji – wewnętrzny albo spowodowany konfliktem z Włochami.

2521 *Goebbels TB*, 23 lutego i 13 lipca 1937.

2522 Na przykład 4 maja 1937, gdy w Kancelarii Rzeszy przyjął Lorda Lothiana, jednego z głównych przedstawicieli brytyjskiej polityki appeasementu i byłego prywatnego sekretarza Lloyda George'a, (Butler, *Lothian*, s. 337ff. [protokół z rozmowy]; Henke, *England*, 81ff.) Na socjalistycznym pacyfiście George'u Lansburym zrobił 4 lutego 1937 wrażenie skłonnego do ugody (Schmidt, *Statist*, s. 341f. i s. 349f.; o Lansburym: *Goebbels TB*, 20 kwietnia i 12 maja 1937), natomiast generał Ironside był zawiedziony swoją wizytą u Hitlera we wrześniu. Z kolei Hitler, spotkawszy się w październiku 1937 z księciem Windsoru, już ekskrólem, nabrał nostalgicznego przeczucia, że abdykacja tego władcy bezpowrotnie przekreśla szansę na sojusz z Wielką Brytanią (Schmidt, *Statist*, s. 383; Henke, *England*, s. 67f.) Zob. przekrojowo: Henke, *England*, s. 71; Gilbert, *Britain*, s. 102f.

2523 *Goebbels TB*, od 31 maja do 2 czerwca 1937, o incydencie z „Leipzigiem" zob. także 20, 23, 24 czerwca 1937. Abendroth, *Hitler*, s. 163ff.; Merkes, *Politik*, s. 276. O Legionie Condor: Schüler-Springorum, *Krieg*.

2524 *ADAP* D 3, nr 354.

2525 *ADAP* C 6, s. 889, przypis wydawców; Henke, *England*, s. 93ff.; Merkes, *Politik*, s. 290ff.

2526 *Goebbels TB*, 15 marca 1937. Jest to sprzeczne z ustaleniem Kershawa, *Hitler* 2, s. 85, który z zapisków Goebbelsa wyciąga wniosek, że Hitler dopiero latem 1937 zaczął „kierować spojrzenie na Austrię i Czechosłowację".

2527 Od końca r. 1936 ČSR starała się hamować niemiecką polemikę prasową (*ADAP* C 6, nr 78, nr 153 i nr 239); Goebbels nie był całkiem przeciwny „prasowemu zawieszeniu broni" (*Goebbels TB*, 23 stycznia), ale potem z początkiem marca skoncentrował się na kwestii sudeckoniemieckiej (tamże, 2 i 3 marca 1937). O zasadniczej zmianie kursu w niemieckiej polityce prasowej wobec ČSR: *PA* 1937, nr 550.

2528 Podczas wizyty we Włoszech, na rozmowach 15 i 23 stycznia (*ADAP* D 1, nr 199 i nr 207f.) Zob. także Schausberger, *Griff*, s. 377f.; Kube, *Pour le mérite*, s. 225ff.; Ciano, *Papers*, s. 80ff.

2529 O kwietniowej wizycie Göringa: Schmidt, *Statist*, s. 352f. O wizycie Neuratha w maju: *ADAP* D 6, nr 350.

2530 Schausberger, *Griff*, s. 378f.

2531 Tamże, s. 408ff.; *Goebbels TB*, 13 lipca 1937. Zdelegalizowanej partii dano m.in. możliwość publicznych wystąpień, ścigani narodowi socjaliści mieli być karani łagodnie lub podlegać amnestii, dopuszczono też *Mein Kampf*.

2532 Schausberger, *Griff*, s. 410; minowanie to nastąpiło przy okazji omawiania rozmów wiedeńskich na Obersalzbergu (*Goebbels TB*, 13 lipca 1937; *ADAP* D 1, nr 241); formalnie funkcję tę przyznał Kepplerowi dopiero we wrześniu Hess.

2533 Domarus 1, s. 711ff., cytat, s. 711; „VB" (B), 2 sierpnia 1937, *Überwaltigende Manifestation des deutschen Volkstums* (nagłówek art.) Zob. także *Goebbels TB*, 1 i 2 sierpnia 1937.

2534 Tamże, 3 sierpnia 1937.

2535 Tamże, 14 września 1937.

2536 Domarus 1, s. 726ff., cytaty s. 729.

2537 *PA* 1937, nr 2219. Opublikowany tekst przemowy: „VB" (B), 10 września 1939, *Dr. Goebbels enthüllt die dunklen Plane des Bolschewismus*.

2538 *ADAP* D 1, nr 2, oraz C 6, nr 568.

2539 O przebiegu wizyty: „VB" (B), 25 do 29 września 1937; Domarus 1, s. 733ff.

2540 Schmidt, *Statist*, s. 375 {*Statysta*, s. 362 i nast.}.

2541 „VB”, 26 oraz 29 września 1937, *Dr. Goebbels meldet den Aufmarsch von drei Millionen Menschen*; *Sopade* 1937, s. 1219.

2542 *ADAP* D 1, nr 10; Ciano, *Diary*, 20 października 1937. O protokole dodatkowym do paktu antykominternowskiego oraz dalszych tajnych uzgodnieniach zob. powyżej, s. 490.

2543 *ADAP* D 1, nr 17.

2544 Lipski, *Diplomat*, dok. 73; *ADAP* D 5, nr 18. W przeddzień podpisania polski wiceminister spraw zagranicznych Szembek odbył w Berlinie rozmowę z Göringiem, w której ten ostatni znów podkreślił, że Niemcy nie mają w stosunku do Polski żadnych roszczeń terytorialnych (Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 333f., w oparciu o dokumenty polskie).

2545 Zob. poniżej, s. 631.

2546 Dotyczyło to obszaru Królestwa Czech (Wollstein, *Großdeutschland*, s. 189ff.).

2547 Smelser, *Sudetenproblem*, s. 132ff.

2548 *PA* 1937, nr 2496, nr 2502, nr 2506, nr 2512, nr 2523 i nr 2530.

2549 *Goebbels TB*, 4 listopada 1937. O przerwaniu kampanii: *ADAP* D 2, nr 11; *PA* 1937, nr 2687 i nr 2702.

2550 Schwarzenbeck, *Pressepolitik*, s. 247ff.; *ADAP* D 2, nr 12 i nr 15–18.

2551 Tamże, nr 29; raport niemieckiego posła o sukcesie czeskich działań przeciwko prasie emigranckiej: tamże, nr 47. O „prasowym zawieszeniu broni”: Schwarzenbeck, *Pressepolitik*, s. 247ff.

2552 Smelser, *Sudetenproblem*, s. 178ff.; Gebel, *Henlein*, s. 55.

2553 Zachowane jako: *IMT* 25, 386-PS, s. 402–413. O losach dokumentu: Bußmann, *Entstehung*; Smith, *Überlieferung*.

2554 Sarholz, *Auswirkungen*, s. 249ff. Zob. także BAF, RH 15/149, notatka referatowa Ogólnego Urzędu Wojsk Lądowych (Fromm) na temat skutków mniejszej dostępności surowców, do głównodowodzącego wojsk lądowych, 29 października 1937.

2555 *Goebbels TB*, 23 lutego 1937.

2556 Niektórzy autorzy interpretujący zapis Hoßbacha nie dostrzegają tej okoliczności i dochodzą do błędnego wniosku, że Hitler 5 listopada ujawnił swoje plany co do stworzenia w okresie 1943–1945 imperium „przestrzeni życiowej" obejmującego całą Europę Wschodnią. Hildebrand, *Vergangene Reich*, s. 741, mówi o tym, że „jako termin kampanii podbojowej na wschodzie brał on pod uwagę lata 1943–1945"; patrz także Overy, *War Plans*, s. 107.

2557 *IMT* 25, 386-PS, s. 402–413.

2558 BAF, RL 3/201, notatka; Sarholz, *Auswirkungen*, s. 255ff.; Hoßbach, *Wehrmacht*, s. 120.

2559 *IMT* 34, 175-C, s. 734ff.

2560 *ADAP* D 7, Anh. III, K. W aneksie z 7 grudnia 1937 do instrukcji z 24 czerwca 1937 w sprawie jednolitego przygotowania Wehrmachtu Blomberg zapowiedział, że od tego momentu – o ile w roku 1938 sytuacja polityczna nie odmieni się na niekorzyść Niemiec – nie zamierza już zlecać dalszych prac nad scenariuszem wojny na dwa fronty skupionej na zachodzie (*IMT* 34, 175-C, s. 745ff.) Zob. Müller, *Heer*, s. 247ff.

2561 Tłumacz Schmidt w swoich zapiskach (*Statist*, s. 385) zwraca uwagę, że Hitler mówił „z pozycji siły", co dobitnie wyrażało jego większą śmiałość w dialogu z Wielką Brytanią.

2562 *ADAP* D 1, nr 31.

2563 Tak wynika z podsumowania rozmowy, jakiego dokonał minister spraw zagranicznych Neurath, który był obecny przy rozmowie 19 listopada (tamże, nr 33).

2564 Henke, *England*, s. 67f.; Schmidt, *Statist*, s. 383.

2565 Ribbentrop, *London*, s. 91ff.

2566 *ADAP* D 1, nr 93.

2567 Michalka, *Ribbentrop*, s. 215ff.; Henke, *England*, s. 69ff.

2568 *ADAP* D 5, nr 149. Por. Hoensch, *Revisionismus*, s. 51. Hoensch przypuszcza, że Hitler wtajemniczył węgierskich gości w swoje plany znacznie dokładniej, niż widać w protokole. Wskazuje na to również zachowana po stronie węgierskiej notatka z rozmów między Göringiem, Daránym i Kányą 22 listopada 1937 (Kerekes, [oprac.], *Allianz*, nr 19). Poseł węgierskiej misji dyplomatycznej w Berlinie powiedział 31 marca 1938 sekretarzowi stanu Weizsäckerowi, że Hitler zgodził się na to, by obszary odstąpione Czechosłowacji wróciły do Węgier (*ADAP* D 2, nr 114).

2569 *ADAP* D 5, nr 29; Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 386f.; Hoensch, *Revisionismus*, s. 58f. i s. 66f.

2570 Tamże, s. 60f.; Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 404f.

2571 *ADAP* D 5, nr 163.

OD KRYZYSU WOKÓŁ BLOMBERGA I FRITSCHA DO „ANSZLUSU”

Intensywne przygotowania Hitlera do wojny w ostatnich miesiącach roku 1937 odbywały się na tle coraz gorszych nastrojów społecznych, o których donosiły raporty Sopade za ten rok. Ludności doskwierały wciąż dawne problemy: rosnące ceny idące w parze z niskimi płacami; deficyt surowców, powodujący co rusz przerwy w produkcji oraz braki i gorszą jakość towarów w sklepach; równocześnie szerzyła się wciąż kłująca w oczy korupcja funkcjonariuszy nazistowskich; powszechny niepokój budziła też agresywna polityka wobec Kościołów, zwłaszcza w pierwszym półroczu[2572]. Przede wszystkim zaś w większości społeczeństwa rósł strach przed wojną, wywołany niestabilną wciąż sytuacją międzynarodową, gorączkowymi zbrojeniami i „pobrzękiwaniem szabelką” – a jednocześnie w raportach odnotowywano, że zarówno entuzjastyczni zwolennicy reżimu (szczególnie młodzi), jak i zagorzali jego przeciwnicy z utęsknieniem na wojnę czekali[2573].

W raportach Sopade z listopada czytamy, że po pięciu latach nazistowskich rządów „opinie ludności na temat Hitlera nie są w żadnym razie jednolite”; co więcej, „podział na aprobujących i dezaprobujących nie pokrywa się z grupami zwolenników i oponentów nazistowskiego reżimu – zwłaszcza w szeregach «dawnych bojowników» słychać niemało głosów negatywnych”. Autorzy wielu raportów podkreślali, że zanika dotychczasowy fenomen wyłączania samego Hitlera z krytycznych wypowiedzi („Gdyby Führer o tym wiedział…”) – obecnie Hitler „krytykowany jest wraz z całym reżimem”[2574].

Na początku roku 1938 reżim hitlerowski przeszedł najtrudniejszą od 30 czerwca 1934 próbę trwałości, gdy relacjami między Hitlerem a korpusem oficerskim wstrząsnęła tak zwana afera Blomberga i Fritscha, doprowadzając do poważnego kryzysu. Dyktator zdołał jednakże w ciągu kilku dni uporządkować sytuację po swojej myśli, dokonując wielu przesunięć personalnych.

Okoliczności, które doprowadziły do wielkiej zmiany w obsadzie stołków w lutym 1938, sięgają wstecz do jesieni 1937 roku. Minister gospodarki Schacht coraz bardziej sceptycznie odnosił się wtedy do bardzo już napiętej (z powodu wytężonych zbrojeń) sytuacji dewizowej. Przez takie nastawienie coraz bardziej podpadał Göringowi – dyktatorowi ekonomicznemu – i ściągał na siebie niechęć Hitlera. Jesienią 1937 Hitler postanowił zdjąć Schachta ze stanowiska ministra[2575]. Kandydatem na jego następcę został dotychczasowy sekretarz stanu w ministerstwie propagandy, Funk[2576]. Jednak pod koniec listopada Hitler na kilka tygodni powierzył resort gospodarki Göringowi, aby ten mógł organizacyjnie zaadaptować ministerstwo do swojego planu czteroletniego[2577]. Kiedy zaś wreszcie Funk na początku lutego 1938 roku objął swój nowy urząd, nastąpiło to w ramach znacznie szerszych zmian na najwyższych kierowniczych szczeblach Trzeciej Rzeszy. Katalizatorem lawiny wydarzeń stała się sprawa ministra Blomberga[2578].

W styczniu 1938 Blomberg ożenił się z kobietą znacznie od siebie młodszą i pochodzącą z prostej rodziny. Świadkami na jego ślubie byli Hitler i Göring, którzy tym sposobem formalnie zaaprobowali ten związek – w kategoriach stanu oficerskiego raczej niestosowny. I wkrótce znaleźli się przez to w bardzo niewygodnym położeniu[2579], gdy okazało się, że pani Blombergowa była wielokrotnie karana za „nieobyczajne prowadzenie się" oraz że zarejestrowano ją – co prawda wiele lat przed weselem – w policyjnym wykazie prostytutek[2580]. Ten obciążający materiał został Hitlerowi podsunięty przez Göringa, i to nie bez kozery, gdyż robił on sobie nadzieje na zastąpienie Blomberga[2581]. Dymisja Blomberga, nieunikniony skutek tej afery, nastąpiła 27 stycznia 1938. Co więcej, pod koniec stycznia Hitler przypomniał sobie o teczce Gestapo dotyczącej głównego

dowódcy wojsk lądowych, Wernera von Fritscha, którą mu kiedyś dostarczono; z jej zawartości wynikało podejrzenie, iż Fritsch jest homoseksualistą – lecz takim zarzutem Hitler ówcześnie nie miał ochoty się dalej zajmować[2582].

Teraz natomiast zajął się sprawą osobiście i zaaranżował w Kancelarii Rzeszy bezceremonialną konfrontację Fritscha z jedynym obciążającym go świadkiem. Ów świadek, młody mężczyzna mający już na koncie kolizje z prawem, zidentyfikował Fritscha jako człowieka, którego przed laty szantażował w związku z jego homoseksualnymi kontaktami ze znajomym świadka. Fritsch kategorycznie zaprzeczył tym zarzutom[2583]. Ale od tego momentu nić zaufania między Hitlerem a głównodowodzącym sił lądowych była zerwana. Wgląd w ówczesny stan ducha Hitlera daje nam dziennik Goebbelsa. Pisał on, że Hitler ma minę „bardzo poważną i niemal smutną", że jest „bardzo blady, zszarzały na twarzy i wstrząśnięty"[2584]. Obserwacje te, poczynione także przez innych współpracowników dyktatora[2585], przeczą tezie, jakoby afery wokół obu wojskowych ucieszyły Hitlera, pozwalając mu wyeliminować ich jako potencjalnych krytyków jego następnych, wysoce ryzykownych posunięć w polityce zagranicznej. Wręcz odwrotnie: przygnębienie Hitlera wydaje się całkiem wiarygodne, jeśli weźmiemy pod uwagę grożącą mu utratę prestiżu. Zresztą, czy jego depresyjny nastrój był tylko udawany, czy też szczery, dyktator wykorzystał kryzys na swoją korzyść.

Pod koniec stycznia Hitler rozważał kandydatury następców. W jego rozmowach z Goebbelsem i Hoßbachem padały nazwiska Ludwiga Becka, Walthera von Brauchitscha, Gerda von Rundstedta i hr. Friedricha von der Schulenburga jako ewentualnych następców Fritscha. Jednocześnie Hitler zaczął myśleć o tym, by samemu objąć funkcję głównodowodzącego Wehrmachtu, któremu podlegałyby ministerstwa poszczególnych części sił zbrojnych. Na dodatkowe mianowanie Göringa ministrem wojny nie zgodził się, gdyż nie chciał dopuścić do nadmiernej koncentracji władzy w jego ręku. „Dla przyciemnienia całej sprawy", jak wyjaśnił Goebbelsowi, miały nastąpić liczne dalsze zmiany personalne[2586]. Chwilowo jednak nie

działo się nic. Mimo iż kryzys potęgował się z dnia na dzień, po kraju rozchodziły się pogłoski, a zagraniczna prasa snuła spekulacje[2587], Hitler w ciągu najbliższych dni pozostał bezczynny – wydawał się wręcz jakby sparaliżowany grożącym mu nadszarpnięciem osobistej i politycznej estymy[2588]. Uroczystości rocznicowe 30 stycznia odbyły się w tym roku bez tradycyjnego posiedzenia Reichstagu[2589].

Ale 4 lutego – można powiedzieć: minutę przed północą – Hitler podjął decyzję: ogłosił, że Blomberg i Fritsch zostali zwolnieni ze służby z powodów zdrowotnych. On sam przejął dowodzenie Wehrmachtem; Wilhelm Keitel w randze ministra Rzeszy stanął na czele nowo utworzonego Naczelnego Dowództwa Sił Zbrojnych (Oberkommando der Wehrmacht), podlegając bezpośrednio Hitlerowi, przejął też obowiązki dotychczasowego ministra wojny. Göring otrzymał tytuł feldmarszałka – ale istotniejszy był fakt, że Hitler w utajnionym dekrecie, na wypadek gdyby coś uniemożliwiło mu sprawowanie urzędowych funkcji, mianował Göringa swoim zastępcą „na wszystkich moich stanowiskach", czym unieważnił regulację z 1934 roku, która przewidywała, że obowiązkami führera podzielą się Göring, Blomberg i Hess[2590]. Następcą Fritscha jako głównodowodzącego wojsk lądowych został Brauchitsch[2591]. Ribbentrop, doradca Hitlera do spraw polityki zagranicznej, zastąpił Neuratha na stanowisku ministra spraw zagranicznych; Neurath został prezydentem nowo utworzonej Tajnej Rady Gabinetowej (Geheimer Kabinettsrat), której jednak ani razu potem nie zwołano. Doszły do tego szerokie zmiany personalne w korpusie oficerskim, w ministerstwie gospodarki, a także w Urzędzie Spraw Zagranicznych, który m.in. wymienił ambasadorów w Rzymie, Tokio, Londynie i Wiedniu[2592].

Finalnie Hitler wyszedł z kryzysowej sytuacji nie tylko bez szwanku, ale i z solidnie wzmocnioną pozycją. Praktycznie bowiem wszystkie kluczowe funkcje, ważne dla wdrożenia zamierzonej przezeń siłowej polityki ekspansjonistycznej, znalazły się w rękach oddanych mu towarzyszy partyjnych. Podobnie jak w czerwcu 1934, latem 1935 i w okresie od wiosny do jesieni 1936 Hitler znów wykorzystał kryzysowy moment do tego, aby po krytycznym czasie wyczekiwania

wkroczyć do akcji i po swojemu zrekonfigurować polityczną agendę, przez co obecny kryzys odsunął się na dalszy plan. Nie jest zaskakujące, że pod koniec stycznia, w szczytowej fazie kryzysu, zatroszczył się też o inny projekt: zlecił Speerowi ukończenie rozbudowy Kancelarii Rzeszy w ciągu jednego roku[2593].

Wieczorem 5 lutego Hitler w wystąpieniu przed członkami rządu zajął stanowisko wobec całej afery, przy czym, jak zanotował Goebbels, „głos urywał mu się od łez”[2594]. Ów teatralny popis był ostatnim jego wystąpieniem w gronie ministrów, gdyż po 5 lutego 1938 Hitler nie zwołał już ani jednego posiedzenia gabinetu, tak więc nie musiał już więcej odgrywać przed ministrami tego rodzaju przykrych scen. Brak dalszych posiedzeń rządowych uchronił Hitlera niedługo potem od konieczności przyznania się do następnego błędu o nieodwracalnych skutkach: otóż gdy w marcu przed Sądem Wojennym Rzeszy [Reichskriegsgericht, najwyższy sąd wojskowy w III Rzeszy – przyp. tłum.] pod przewodnictwem Göringa odbył się proces przeciwko Fritschowi, to jedyny świadek oskarżenia przyznał, że pomylił generała z kimś innym, i postępowanie zakończyło się wyrokiem uniewinniającym[2595]. Fritscha zrehabilitowano, ale po cichu: gdy została udowodniona jego niewinność, ukazało się tylko 1 kwietnia niewielkie doniesienie prasowe informujące, że „Führer i Najwyższy Dowódca Sił Zbrojnych […] przekazał generałowi pułkownikowi baronowi von Fritschowi w odręcznym piśmie najlepsze życzenia powrotu do zdrowia”[2596]. Odczekawszy nieco, dyktator mianował Fritscha w sierpniu dowódcą pułku artylerii, co miało być próbą uratowania jego reputacji[2597].

Austria

Aneksja Austrii była jednym z najważniejszych celów Hitlera, jeśli chodzi o politykę zagraniczną. Od czasu gdy w 1934 jego plan dokonania zamachu stanu w ościennym kraju spalił na panewce, Hitler dążył do tego, aby łącząc presję wewnętrzną i zewnętrzną,

wciągnąć austriacki rząd w strefę mocnych wpływów niemieckich i zglajchszaltować go – przy wydatnym udziale austriackich nazistów. Wiedział, że formalna aneksja w sensie prawa konstytucyjnego byłaby już wtedy kwestią czasu. Wprawdzie Hitler z uwagi na postawę Włoch przez pewien czas zachowywał w kwestii austriackiej dużą ostrożność, ale nie przeszkadzało to narodowosocjalistycznym politykom, takim jak Göring, co rusz głośno wysuwać pod adresem tego sąsiedniego kraju niemieckie żądania[2598]. I nie oznaczało to bynajmniej, że ścierają się dwie odmienne koncepcje polityczne: rozdźwięki tego rodzaju stanowiły po prostu systemową cechę hitlerowskiej polityki – tu buńczuczne zapowiedzi ze strony narodowych socjalistów (np. Göringa), tam głosy umiarkowane (np. niemieckiego ambasadora w Wiedniu Papena), a Hitler zależnie od sytuacji mógł sobie wybierać daną „opcję".

Latem 1937 niemieckiej stronie udało się wprowadzić na swoją korzyść kilka zmian do układu z lipca 1936, a także zawrzeć umowę w sprawie prasy, sprzyjającą jeszcze swobodniejszemu rozpowszechnianiu propagandy nazistowskiej w Austrii[2599]. Gdy Mussolini przyjechał z wizytą do Niemiec we wrześniu 1937, kwestię austriacką poruszył znów w zastępstwie Göring, którego Hitler na tę okoliczność poinstruował w obecności Neuratha. Dyktator powiedział wtedy, że nie pochwala jego „nazbyt ostrego kursu" w tej sprawie i że jemu, Hitlerowi, zależy, „aby w najbliższym czasie Niemcy w żadnym razie nie potraktowały problemu austriackiego w sposób gwałtowny, tylko żeby dalej stosować rozwiązanie ewolucyjne"[2600]. O ile Hitler, rozmawiając z Mussolinim, unikał tego tematu, o tyle Göring 28 września, goszcząc Duce w Carinhall, wypowiedział się – jak sam to określił – „bardzo jasno i realnie" o kwestii „połączenia" (nie używając słowa „przyłączenie")[2601]. Mussolini zaś wyjaśnił, że chce, aby Austria zachowała niepodległość, ale jedynie w sensie „formalnym" – co było równoznaczne z jego zgodą na zglajchszaltowanie Austrii, na wzór choćby Gdańska[2602]. Po tym spotkaniu Göring kontynuował strategię niedwuznacznych gróźb[2603].

Dzięki przystąpieniu Włoch do paktu antykominternowskiego na początku listopada ryzyko ich reakcji na niemieckie wtargnięcie do

Austrii jeszcze bardziej się zmniejszyło[2604]. Piątego listopada 1937, jak wynika z notatki Hoßbacha, Hitler jednoznacznie wyłuszczył najwyższym dowódcom wojskowym swoje zamiary wobec Austrii: miała ona zostać „rzucona na kolana" (*niedergeworfen*) w trakcie siłowej operacji przeciwko Czechosłowacji. W tym momencie do wizji zglajchszaltowania Austrii, propagowanej od dłuższego czasu przez narodowych socjalistów po obu stronach granicy, dyktator dołożył wariant militarny[2605].

Pod koniec 1937 roku niemiecki aparat propagandowy uruchomił kampanię wymierzoną w rząd wiedeński, jednocześnie zaś austriaccy naziści usiłowali zdestabilizować kraj coraz śmielszymi poczynaniami[2606]. Przyjechawszy do Berlina w połowie grudnia, Papen rozwinął przed Hitlerem plan obalenia Schuschnigga[2607], który przedstawił mu już we wrześniu[2608]. Chodziło wówczas jeszcze o utworzenie w Austrii nowego rządu, otwartego na współpracę z Niemcami. Przy czym uzgodniono (jak Papen wyjaśnił później listownie Ernstowi von Weizsäckerowi, kierownikowi Wydziału Politycznego w Urzędzie Spraw Zagranicznych), że rozwiązania „fizycznego" – co oznaczało interwencję zbrojną – na razie nie będzie, ale jedynie „dopóki będzie ono niepożądane ze względów ogólnoeuropejskich"[2609]. Cele niemieckiej polityki wyszły na jaw, gdy policja 25 stycznia dokonała rewizji w siedzibie nielegalnego kierownictwa wiedeńskiego okręgu NSDAP. Znaleziono tam bardzo obciążające materiały, z których wynikało, że Austria miała zostać zglajchszaltowana z Rzeszą poprzez kombinację presji zewnętrznej i wewnętrznej[2610].

Odkąd w listopadzie 1937 niemiecka polityka wobec Austrii weszła w decydującą fazę, Göring – zwłaszcza on – wielokrotnie i bez ogródek domagał się „połączenia" obu krajów. Jako dyktator ekonomiczny Trzeciej Rzeszy, myślał przy tym o integracji Austrii z Rzeszą Niemiecką w ramach unii celno-walutowej; obstawał przy tej koncepcji już w lutym 1938 roku i tymczasem dostał na nią zgodę Hitlera[2611]. Natomiast terytorialna aneksja, która nastąpiła już trzy tygodnie później, była zdarzeniem, którego Göring nie oczekiwał, nie

mówiąc o jego zainicjowaniu. Ostateczny anszlus był zasadniczo rezultatem inicjatywy Hitlera.

Przeprowadzając wielką zmianę obsady stołków w związku z kryzysem wokół Blomberga i Fritscha, na początku lutego Hitler niespodziewanie odwołał z Wiednia Papena, który zdążył jeszcze umówić termin planowanej od dłuższego czasy wizyty Schuschnigga na zaproszenie Hitlera[2612]. Dyktator wiedział, że Schuschnigg gotów jest pójść wobec strony niemieckiej na znaczne ustępstwa, gdyż austriacki kanclerz omówił wcześniej swoje stanowisko negocjacyjne z jego zaufanym człowiekiem z działającego w Austrii obozu niemieckonarodowego, Arthurem Seyß-Inquartem, który usłyszane szczegóły przekazał do Berlina[2613]. Hitler przyjął Schuschnigga 12 lutego w Berghofie, gdzie poddał gościa szantażowi: grożąc wkroczeniem niemieckiego wojska do Austrii (groźbę tę potęgowała obecność kilku niemieckich generałów o wybitnie „marsowym" wyglądzie), wymusił na Schuschniggu podpisanie międzypaństwowej umowy, w której zgodził się on m.in. na swobodną działalność austriackich nazistów w ramach Frontu Ojczyźnianego (Vaterländische Front), to znaczy partii jednościowej reżimu schuschniggowskiego, ponadto na amnestię dla ukaranych nazistów oraz na powierzenie ministerstwa spraw wewnętrznych Seyß-Inquartowi[2614]. Kilka dni po „uporządkowaniu" kryzysu wokół Blomberga i Fritscha Hitler wziął się do sfinalizowania kwestii, która od lat zajmowała ważne miejsce w jego planach politycznych: zaczęło się glajchszaltowanie Austrii. Miało ono wykazać skuteczność zmienionej obsady stołków w obszarze polityki zagranicznej i wojskowości oraz sprawić, że niedawny kryzys odejdzie w zapomnienie.

Kilka dni po tym spotkaniu Hitler zapoznał Goebbelsa z wieloma szczegółami odbytej rozmowy. Powiedział, że Schuschnigg ma „teraz wybór. Może rozwiązać tę kwestię. Jeśli tak, to Führer zostawi go, razem z Miklasem [prezydentem Austrii; P.L.]". Co do Pragi, Hitler wyjawił, że zamierza „gdy tylko nadarzy się dobra okazja, postąpić podobnie"[2615]. I Goebbels zaczął szykować niemieckie gazety do „wojny prasowej o Austrię"[2616], Hitler zaś 13 lutego nakazał

Wehrmachtowi przeprowadzić kilkudniowe pozorowane manewry, które miały zasugerować, że po stronie niemieckiej odbywają się intensywne przygotowania militarne[2617]. Szesnastego lutego obwieszczono zmiany w składzie austriackiego rządu: Seyß-Inquart przejął federalny resort spraw zagranicznych i bezpieczeństwa narodowego, a Edmund Glaise-Horstenau, pośrednik w kontaktach Schuschnigga z narodowymi socjalistami, został ministrem bez teki[2618]. Ponadto rząd w Wiedniu ogłosił amnestię dla wszystkich przestępstw politycznych, które zostały popełnione do 14 lutego 1938. Seyß-Inquart już 17 lutego stawił się w Berlinie po dalsze instrukcje[2619].

Spełnione więc zostały najważniejsze punkty „porozumienia" z 12 lutego. Mimo to w następnych tygodniach Hitler wywierał w kwestii austriackiej jeszcze mocniejsze naciski. Pierwszym krokiem było jego przemówienie 20 lutego na forum Reichstagu. Zaczęło się ono niezwykle długim liczbowym raportem o osiągnięciach niemieckiej gospodarki narodowej. Następnie Hitler krótko wspomniał o aferze Blomberga-Fritscha, podkreślając, że między Wehrmachtem a ruchem narodowosocjalistycznym panuje całkowita zgoda. Po czym nastąpiła długa, mocno polemiczna część jego wystąpienia dotycząca polityki zagranicznej. Na pierwszy plan wysunęła się sytuacja „ponad 10 milionów Niemców", zamieszkujących „dwa państwa, które leżą przy naszych granicach" i współtworzących historyczną wspólnotę „całego narodu niemieckiego". Fakt ich prawnego oddzielenia od Rzeszy nie powinien, mówił Hitler, „powodować utraty narodowych praw politycznych". Groził, że „dla światowego mocarstwa, które zna swoją wartość, stan taki jest nie do zniesienia". Hitler okazał też ugodowość: z satysfakcją wypowiedział się o umowie, którą wymusił na Schuschniggu, i złożył pod adresem austriackiego szefa rządu „szczere podziękowanie"[2620].

Dzień po cytowanym przemówieniu, 21 lutego, Hitler wymienił dotychczasowego przywódcę austriackiej NSDAP, Josefa Leopolda, na Huberta Klausnera. Równocześnie z tą personalną zmianą mocno skrytykował dotychczasowy sposób kierowania partią w sąsiednim państwie, sposób jego zdaniem nazbyt ostentacyjno-konspiracyjny,

i wyjaśnił, że „trzeba przejść z nielegalności na legalność". Jako wzór formacji partyjnej wskazał bürckelowski Front Niemiecki (Deutsche Front), który w roku 1935 przed plebiscytem agitował w Kraju Saary na rzecz połączenia z Rzeszą[2621]. Göring na spotkaniu wrócił do swojej koncepcji unii celnej, nie natrafiając na sprzeciw.

Schuschnigg do owego wystąpienia Hitlera w Reichstagu odniósł się 24 lutego przed austriackim Zgromadzeniem Federalnym (Bundesversammlung), gdzie pod rymowanym sloganem „I śmierć nie rozerwie: czerwień-biel-czerwień" (*Bis in den Tod: Rot-Weiß-Rot*) obwieścił wolę utrzymania suwerenności Austrii. Zakazał demonstracji narodowosocjalistycznych, a kiedy w Grazu usiłowano wzniecić rewoltę, kazał użyć wojska[2622]. Lecz mimo tej wyzywającej reakcji Hitler 26 lutego oświadczył szefom austriackiej NSDAP, iż „życzy sobie, aby wybierano metody ewolucyjne – obojętnie, czy są dziś widoki na sukces, czy nie. Protokół, który podpisał Schuschnigg, zawiera tak daleko idące postanowienia, że w momencie jego wypełnienia kwestia austriacka rozwiąże się automatycznie. Rozwiązanie siłowe uznał za obecnie niepożądane, o ile da się go jakkolwiek uniknąć […]". Prasa niemiecka na polecenie Goebbelsa powstrzymywała się jeszcze od krytykowania Schuschnigga[2623], tymczasem Hitler polecił swojemu pełnomocnikowi ds. austriackich Wilhelmowi Kepplerowi, aby odtąd jeździł regularnie do Wiednia i dopilnowywał tam realizacji umowy z Berchtesgaden[2624], ale bez naruszania formalnej suwerenności Austrii[2625]. Od Göringowskiego zamysłu unii celnej Hitler do tego czasu już odstąpił – powziął natomiast zamiar wprowadzenia stałego kursu przeliczeniowego między szylingiem a marką.

Kilka dni później, 3 marca, Hitler zażądał od ambasadora brytyjskiego, aby umożliwić obywatelom Austrii zagłosowanie nad polityczną przyszłością kraju oraz by przyznać autonomię Niemcom sudeckim w Czechosłowacji; dodał, że jeśli te postulaty nie zostaną spełnione, „przyjdzie moment, że trzeba będzie przystąpić do walki". Najwyraźniej jednak ta groźba użycia siły nie miała w intencji Hitlera charakteru bezwzględnego, gdyż na pytanie ambasadora, czy dyktator żąda przeprowadzenia w Austrii plebiscytu, Hitler odparł, że

chce pokojowej „ewolucji". Ogólnie Hitler wyraźnie dał do zrozumienia, że propozycje rządu brytyjskiego, z którymi przyszedł sir Neville Henderson, w ogóle go nie interesują[2626].

Mówiąc do Hendersona z naciskiem o „pokojowej ewolucji", Hitler miał na myśli proces glajchszaltowania, który obecnie wkroczył w decydującą fazę. Tego samego dnia Keppler udał się do Wiednia, aby tam na miejscu kontrolować „pełną realizację" umowy berchtesgadeńskiej i koordynować działania austriackich nazistów. Był odtąd głównym dyspozytorem „glajchszaltowania od wewnątrz"[2627]. Do Schuschnigga zwrócił się z nowymi żądaniami, takimi jak np. zezwolenie na wydawanie gazety „Völkischer Beobachter" oraz legalizacja NSDAP, która zgodnie z umową zawartą w Berchtesgaden miała egzystować jedynie w strukturach Frontu Ojczyźnianego[2628]. Wobec takich wrogich gestów Schuschnigg zdecydował się na ucieczkę do przodu: w nocy z 8 na 9 marca jego rząd podjął uchwałę, że odbędzie się referendum, w którym obywatele austriaccy zostaną wezwani do opowiedzenia się „za Austrią wolną i niemiecką, niepodległą i socjalną, chrześcijańską i zjednoczoną". Przy podejmowaniu tej decyzji nieobecny był narodowosocjalistyczny minister spraw wewnętrznych Seyß-Inquart[2629]. Dopiero teraz Hitler w ciągu kilku dni postanowił zakończyć kwestię austriacką posunięciem szybkim i radykalnym, wykraczającym poza dotychczasową strategię glajchszaltowania.

Wieczorem 9 marca Hitler wezwał do siebie Göringa i Goebbelsa. Ten ostatni zanotował: „Rozważamy albo wstrzymanie się od udziału w wyborach, albo wysłanie nad Austrię 1000 samolotów z ulotkami, a potem aktywną interwencję". W późniejszych godzinach wieczornych (do Kancelarii Rzeszy przybył tymczasem Glaise-Horstenau, ekspresowo odwołany z wyjazdu na południe Niemiec[2630], oraz Bürckel, który od czasu plebiscytu nad Saarą uchodził za eksperta od sprawy anszlusu) Goebbels zapisał następujące przemyślenia Hitlera: „Włochy i Anglia nie kiwną palcem. Być może Francja, ale prawdopodobnie też nie. Ryzyko mniejsze niż przy zajmowaniu Nadrenii". I dalej: „Czekająca nas akcja, jeśli w ogóle nastąpi, będzie bardzo krótka i drastyczna"[2631].

Nazajutrz, 10 marca, Hitler był wciąż niezdecydowany. Goebbels zapisał kilka opcji: jedna polegała na tym, aby zalecić zwolennikom narodowego socjalizmu pójście do urn i zagłosowanie na „tak", przez co zarządzony przez Schuschnigga plebiscyt stałby się bezwartościowy. Druga, by zażądać statutu wyborczego na wzór plebiscytu nad Saarą z 1935 roku (statutu, którego nie dałoby się tak szybko wprowadzić, co zostawiłoby austriackim nazistom więcej czasu na przygotowania); a gdyby Schuschnigg się nie zgodził, ministrowie Glaise-Horstenau i Seyß-Inquart mogliby podać się do dymisji. Następnie, by ulotkami, zrzucanymi masowo z niemieckich samolotów, wezwać do rebelii, po czym dla uspokojenia sytuacji wkroczyć oddziałami wojska[2632]. Relacja Goebbelsa pokazuje, że Hitler, który po uporaniu się z lutowym kryzysem wokół Blomberga i Fritscha chciał w kwestii austriackiej osiągnąć wyraźne postępy zmierzające ku zglajchszaltowaniu tego kraju, na zaskakujące posunięcie Schuschnigga był kompletnie nieprzygotowany[2633]. Przemawiając do czołówki Wehrmachtu w listopadzie 1937, uzależnił przecież siłową operację wobec Austrii i Czechosłowację od sparaliżowania Francji – a w marcu 1938 ani Francja nie była sparaliżowana, ani też na interwencję w Austrii nie dał swojej zgody Mussolini. W obliczu nowej sytuacji Hitler zwlekał, rozważając różne możliwe warianty. Nieudane akcje jego reżimu podjęte wobec Austrii w roku 1933 i 1934 oraz ryzyko zagranicznych reperkusji nakazywały wstrzymać się od pochopnego działania. Koniec końców jednak Hitler uznał, że decydującą okolicznością jest dotkliwa utrata twarzy, jakiej mógłby doznać wskutek referendum, tak nagle rozpisanego przez Schuschnigga. Skłoniło go to do wybrania opcji najbardziej radykalnej i ostatecznego rozwiązania kwestii austriackiej – takiego, które oznaczało zarazem tryumf nad Schuschniggiem i jego zwolennikami. Teraz już jednoznacznie zarzucił „ewolucyjną" politykę stopniowego glajchszaltowania ościennego kraju, którą dotąd preferował. Podjęcie decyzji zajęło mu dwie pełne doby.

Wreszcie zakomunikował ją swojemu ministrowi propagandy 10 marca około północy: wkroczenie do Austrii już w sobotę 12 marca[2634]. Tej nocy dwa stacjonujące w Bawarii korpusy armijne

zostały ekspresowo zmobilizowane, aby przekroczyć granicę po upływie kolejnej doby, w godzinach porannych. Sposób, w jaki odbył się ów *Anschluss*, od dawna postulowany przez narodowych socjalistów, pokazuje wyraźnie, jak bardzo improwizowany charakter miało całe to przedsięwzięcie. Nagły tryb postawienia w stan alarmu jednostek Wehrmachtu i ich wymarszu doprowadził podczas zajmowania ościennego kraju do licznych nieprawidłowości i awarii – które dla dowództwa stanowiły czytelną oznakę, iż wiosną 1938 roku Wehrmacht żadną miarą nie był jeszcze zdolny do błyskawicznych operacji wojennych[2635].

Dzień przed wkroczeniem na terytorium Austrii, 11 marca, przybyło do Wiednia grono polityków nazistowskich: Bürckel, Rudolf Hess jako zastępca Hitlera oraz Keppler, nader aktywny w tej krytycznej fazie. Podjęli oni niezwłocznie negocjacje z najwyższymi władzami austriackimi, wzmagając niemiecką presję na miejscu[2636]. Pod wpływem ultymatywnych gróźb wysłanych do Wiednia przez Göringa po południu 11 marca ustąpił najpierw ze swojego urzędu Schuschnigg. Późnym wieczorem naciskom z Berlina i ze strony austriackich narodowych socjalistów uległ w końcu prezydent federalny Wilhelm Miklas, mianując Seyß-Inquarta nowym szefem austriackiego rządu[2637]. A choć wyglądało na to, że spełniają się wszystkie niemieckie żądania, Hitler nie chciał już odstąpić od militarnej inwazji. Zaaranżowano „prośbę o pomoc" ze strony Austriaków – jej tekst Göring przez telefon podyktował Kepplerowi w celu przekazania Seyß-Inquartowi, który otrzymanie telegramu potwierdził ustnie[2638].

Powodem zatroskania Hitlera była jeszcze reakcja rządu włoskiego. Wysłał więc do Rzymu z wiadomością dla Mussoliniego specjalnego kuriera, księcia Filipa heskiego, będącego zięciem króla Włoch. Prosił w liście, aby Mussolini zechciał potraktować jego interwencję w Austrii jako „akt narodowej obrony koniecznej". Zapewnił go przy tym, że jego zasadnicze stanowisko względem Włoch nie uległo zmianie: „Granicą jest Brenner"[2639]. Już wieczorem 11 marca książę Filip telefonicznie zameldował Hitlerowi, że reakcja Mussoliniego jest pozytywna. Hitler z wyraźną ulgą kilkakrotnie poprosił Filipa

o zapewnienie Duce, że „nigdy mu tego nie zapomni" i gotów jest z nim „trzymać się z nim razem na dobre i na złe"[2640].

Rano niemieckie oddziały zgodnie z planem przekroczyły granicę. Niemiecki aparat propagandowy rozpowszechnił tryumfalny obraz „pochodu żołnierzy wśród kwiatów", który do dziś kształtuje wyobrażenie o ówczesnej reakcji Austriaków na dokonującą się aneksję ich kraju. W rzeczywistości kwestia ta była w Austrii do ostatniej chwili tak kontrowersyjna, że Hitler uznał referendum Schuschnigga za poważne zagrożenie dla swoich planów – obawiał się, że znaczna liczba Austriaków opowie się za niezależnością swojego kraju. Dlatego obrazy rozentuzjazmowanej ludności witającej wkraczających Niemców odzwierciedlają raczej przemożną siłę niemieckiego aparatu propagandowego, który udało się szybko zainstalować z pomocą nazistów austriackich, nie są zaś bynajmniej wiernym odbiciem rzeczywistości[2641].

Około południa 12 marca Goebbels odczytał przez radio „proklamację" Hitlera. Dyktator obwieszczał w niej, że z uwagi na niestabilną sytuację „zdecydował się, iż Rzesza udzieli pomocy milionom Niemców zamieszkujących Austrię". Na terenie Rzeszy zarządzono „trzydniowe oflagowanie"[2642]. Zanim Hitler 12 marca wyjechał z Berlina, mianował Göringa na czas swojej nieobecności swoim zastępcą, chcąc przez to podkreślić, że operacją w Austrii będzie kierował osobiście. Poleciał najpierw do Monachium, skąd udał się w dalszą drogę kolumną aut. Granicę austriacką przekroczył w godzinach popołudniowych i od razu odwiedził Braunau, miasto swoich narodzin, gdzie przywitał go tłum[2643]. Nie było też niczym zaskakującym, iż zwolennicy anszlusu zgotowali Hitlerowi owacje także w Linzu, gdzie przybył wieczorem i wygłosił przemówienie z balkonu ratusza. Zawołał wtedy, że swego czasu „Opatrzność" powołała go „z tego miasta do pokierowania Rzeszą"[2644].

Nazajutrz rankiem Hitler, przebywając wciąż w Linzu, podpisał ustawę o ponownym zjednoczeniu Austrii z Rzeszą Niemiecką (*Gesetz über die Wiedervereinigung Österreichs mit dem Deutschen Reich*), którą znienacka kazał opracować tego samego dnia i na mocy której Austria stawała się „landem Rzeszy

Niemieckiej”[2645]. Zgodnie z tą ustawą 10 kwietnia miało się odbyć referendum w sprawie przyłączenia kraju do Niemiec. Ponadto Hitler mianował Bürckela „kierownikiem komisarycznym” austriackiej NSDAP[2646].

Decyzja o tym, by jednak nie glajchszaltować Austrii przez ustanowienie w niej rządu narodowosocjalistycznego ani nie scalać jej z Rzeszą na zasadzie unii personalnej, przejmując urząd austriackiego prezydenta[2647], tylko wprost ją zaanektować, najwyraźniej została przez Hitlera podjęta spontanicznie dopiero na kilka godzin przed akcją[2648]. W jego proklamacji z 12 marca była jedynie mowa o referendum, które miałoby zadecydować o „przyszłości” kraju. Także w swoim krótkim przemówieniu do mieszkańców Linzu wieczorem tego samego dnia Hitler dał do zrozumienia, że moment anszlusu Austrii jest wciąż nieokreślony. Zatem nie tylko jego decyzja w sprawie militarnego zajęcia kraju, ale również ta o zastosowaniu prawnej formy aneksji zapadła w dużej mierze na fali obecnej sytuacji. Stało się widoczne, jak zręcznie Hitler – gdy wysunięty przez Schuschnigga pomysł referendum gwałtownie zmienił sytuację – potrafił nadać wydarzeniom dalszy, wartki bieg, nie tracąc nad nimi osobistej kontroli. A istotnym motorem jego działań była myśl o tym, że oto może załatwić – tryumfalnie – sprawę, która nurtowała go od najwcześniejszej młodości.

Do anszlusu Austrii, mającego zwolenników w obu krajach, rząd narodowosocjalistyczny zmierzał od 1933 roku. Posunięcie to jawiło się ludziom jako nieodzowne ze względów strategicznych, wojskowych, makroekonomicznych i innych; bądź co bądź, utworzenie „wielkiej Rzeszy” należało do głównych celów przyświecających narodowym socjalistom. Jednak pośpiech, z jakim ostatecznie zaanektowano sąsiedni kraj, nie daje się wytłumaczyć li tylko kumulacją różnych dążeń aneksyjnych – widać raczej, że w konkretnej sytuacji wybitne znaczenie miała motywacja, inicjatywa i działania samego dyktatora.

Trzynastego marca Hitler pozostał w Linzu, z przerwą na wycieczkę do Leonding, gdzie złożył kwiaty na grobie swoich rodziców[2649]. Nazajutrz, 14 marca, udał się do Wiednia, witany burzliwymi

owacjami. Tymczasem wydarzenia w stolicy nabrały tempa: dzień wcześniej rząd Seyß-Inquarta federalną ustawą konstytucyjną zarządził „ponowne zjednoczenie" z Rzeszą, na co prezydent Miklas podał się do dymisji, a wojsko austriackie złożyło przysięgę na wierność Hitlerowi[2650]. Stolicę Austrii zaczęła opanowywać machina propagandowa: Goebbels kazał utworzyć w Wiedniu Urząd Propagandowy Rzeszy (Reichspropagandaamt) i oddelegował tam swojego sekretarza stanu Ottona Dietricha, udzielając mu na drogę wytycznych co do „reformy austriackiej prasy"[2651].

Anszlusowi towarzyszyły masowe aresztowania, których ofiarą padali w większości członkowie lewicowej opozycji, wysocy urzędnicy, działacze Frontu Ojczyźnianego oraz legitymiści, zwolennicy przywrócenia monarchii. W marcu aresztowania objęły około 10–20 tysięcy osób[2652]. Osobny rozdział tych wydarzeń stanowiły ekscesy skierowane przeciwko Żydom. Podczas entuzjastycznego świętowania anszlusu wielu z nich było publicznie poniżanych, m.in. zmuszano ich do ręcznego zmywania haseł popierających referendum, powypisywanych na murach i ulicach. W całym kraju doszło do plądrowania żydowskich mieszkań i sklepów, zmuszano Żydów do opuszczania mieszkań, wymuszano od nich pieniądze, „konfiskowano" im samochody. Żydowskie firmy przejmowane były w tych dniach przez samozwańczych komisarzy, należących do austriackiej NSDAP. W samym tylko Wiedniu kilkaset ofiar tych działań odebrało sobie życie[2653].

Piętnastego marca o godzinie 11.00 na placu Bohaterów (Heldenplatz) przed pałacem Hofburg odbyła się tłumna manifestacja z udziałem wieluset tysięcy ludzi. Austriaccy naziści błyskawicznie ściągnęli do naddunajskiej metropolii swoich zwolenników z terenu całego kraju, a dodatkową frekwencję zapewniło ogłoszone w tym dniu zwolnienie od nauki szkolnej i wcześniejsze zakończenie pracy w wiedeńskich fabrykach[2654]. Przemówił do nich Hitler, obwieszczając „nową misję" dla „Marchii Wschodniej", która „od tej chwili" miała stać się „najmłodszym przedmurzem narodu niemieckiego i tym samym Rzeszy Niemieckiej". Na koniec zawołał: „Jako wódz i kanclerz narodu

niemieckiego i Rzeszy melduję historii wstąpienie mojego ojczystego kraju do Rzeszy Niemieckiej!". Po południu odbyła się na śródmiejskim Ringu kilkugodzinna parada wojskowa, w której uczestniczyły oddziały niemieckie i austriackie[2655]. Następnie Hitler w swoim apartamencie w hotelu Imperial przyjął wiedeńskiego kardynała i arcybiskupa Theodora Innitzera, który dotychczas stał po stronie Schuschnigga, a teraz wyraził zadowolenie z najnowszych wydarzeń i zapewnił dyktatora o lojalności miejscowych katolików. Hitlerowi spodobała się taka postawa – zaczął przemyśliwać, czy Kościoła katolickiego w Austrii nie dałoby się użyć do reżimowych celów znacznie efektywniej, niż dotychczas działo się to w Rzeszy[2656].

W następnych dniach Bürckelowi udało się namówić Innitzera i katolickich biskupów do wydania oświadczenia, w którym pozytywnie odnieśli się do nowej władzy i wezwali do zagłosowania na „tak" w najbliższym referendum. Dokument ten (wraz z użytą przez Innitzera w piśmie do Bürckela formułą *Heil Hitler*) odegrał znaczącą rolę w nazistowskiej propagandzie na rzecz plebiscytowego zatwierdzenia anszlusu. Co prawda w kwietniu Innitzer, przebywając w Rzymie, został nakłoniony przez Watykan, aby połowicznie wycofać się z tej proreżimowej deklaracji i upomnieć się o przestrzeganie konkordatu zawartego z Austrią, lecz jednocześnie starał się podtrzymywać kontakt z nazistowskim kierownictwem[2657].

Tymczasem Goebbels w Berlinie zgotował Hitlerowi „tryumfalne powitanie". Jak zwykle przy tego rodzaju wielkich powitaniach Hitlera w „jego" stolicy Goebbels na łamach gazety „Völkischer Beobachter" wezwał berlińczyków, żeby pozamykali fabryki i sklepy, wywiesili flagi na budynkach i zawczasu udali się na wyznaczone miejsca zbiórki, aby tam włączyć się kolumną do pochodu partii i DAF, zmierzającego do centrum miasta. „Nikogo nie może zabraknąć na ulicach, gdy przyjedzie Führer"[2658].

Rankiem 16 marca Goebbels „włączył ludową maszynerię". Według oficjalnych danych zmobilizował na powitanie Wodza łącznie 2,5 miliona ludzi, tak że Hitler miał „tryumfalny wjazd" do miasta, po którym wygłosił do zgromadzonego tłumu krótkie przemówienie

z balkonu Kancelarii Rzeszy: „Niemcy” – wołał – „stały się Wielkimi Niemcami!”[2659]. W zorganizowanym entuzjazmie ludności doszła też do głosu ulga, że interwencja przebiegła bezkrwawo i nie wywołała poważnego kryzysu międzynarodowego – albowiem mocarstwa zachodnie nie zdecydowały się na żadne stanowcze kroki. Ustąpił strach przed wybuchem wojny, mocno odczuwalny zwłaszcza w przygranicznych regionach Rzeszy 10, 11 i 12 marca; bądź co bądź, zjednoczenie Austrii z Rzeszą stanowiło dla wielu Niemców od 1918 roku postulat zupełnie oczywisty. Można się więc zgodzić, że po udanym „rozwiązaniu” tej kwestii „prestiż i popularność Hitlera” – jak przypuszcza Ian Kershaw – „osiągnęły swój szczyt”[2660].

W efekcie zaanektowania Austrii terytorium Niemiec zwiększyło się o 84 tysiące kilometrów kwadratowych, a liczba ludności o 6,7 miliona. Reżim hitlerowski dobrał się do pokaźnych zasobów dewiz i złota znajdujących się w posiadaniu Narodowego Banku Austriackiego (Oesterreichische Nationalbank) oraz osób prywatnych. Mógł też odtąd wykorzystywać potencjał około 400 tysięcy bezrobotnych, czym znacznie wzmocnił swoją pozycję handlową w Europie Południowej. Przejęto także spore złoża surowców naturalnych, szczególnie rudy żelaza i ropy naftowej, i w ciągu kolejnych lat intensywnie je eksploatowano, jednakże w pierwszej fazie, jak wynika z notatki pochodzącej z Wojskowego Urzędu Gospodarczego (Wehrwirtschaftsamt), „wielkoniemiecki bilans w zakresie żywności i surowców uległ pogorszeniu”, gdyż zużycie zasobów kopalnych w „przyłączonej” Austrii przekraczało uzyskaną teraz wielkość ich wydobycia, a uruchomienie nowych mocy produkcyjnych wymagało najpierw dodatkowego wkładu surowców rzadkich[2661].

2572 *Sopade* 1937, s. 9ff. (lęk przed wojną), s. 33ff. (zaopatrzenie w żywność), s. 53ff. (deficyt surowców), s. 216ff. (wojna z Kościołami), s. 371ff. (zaopatrzenie w żywność), s. 480ff. (ogólne nastroje, różne czynniki), s. 533ff. (korupcja w partii), s. 597ff. (zaniepokojenie przedsiębiorców), s. 641ff. (brak surowców) i s. 659ff. (brak środków spożywczych). Niezadowolenie utrzymywało się również w drugiej połowie roku.

2573 Tamże, s. 763 (odżycie lęku przed wojną), s. 919 („Groźba wojny absorbuje umysły”, co częściowo oznaczało zatroskanie, a częściowo nadzieję młodzieży na okazję do bohaterstwa), s. 1085ff. (wojna budzi strach, ale też nadzieje), s. 1365ff. (o tym, że ludzie – przeciwnicy jak i zwolennicy wojny – coraz bardziej uważają ją za nieuniknioną, bądź lękając się jej, bądź ciesząc się na nią).

2574 Tamże, s. 1527ff.

2575 „Kryzys Schachta” tlił się już od marca 1937 (*Goebbels TB*, 19 i 21 marca, 12 i 14 sierpnia, 5, 9 i 10 września oraz 27 października 1937; Kopper, *Schacht*, s. 312ff.).

2576 *Goebbels TB,* 29 października, 2, 3, 4 i 6 listopada 1937.

2577 Boelcke, *Wirtschaft*, s. 178ff.

2578 O aferze z Blombergiem i Fritschem: Müller, *Heer*, s. 255ff.; Janßen/Tobias, *Sturz*; Schäfer, *Blomberg*, s. 180ff.

2579 O „utajnieniu” wesela: Hoßbach, *Wehrmacht*, s. 105f.; *Goebbels TB*, 13 stycznia 1938.

2580 *Goebbels TB,* 26 i 27 stycznia 1938.

2581 Kube, *Pour le mérite*, s. 197. Nie ma jednak bezspornych dowodów na uknuty przez Göringa spisek przeciwko Blombergowi.

2582 Janßen/Tobias, *Sturz*, s. 86ff.

2583 Tamże, s. 104ff.

2584 *Goebbels TB*, 26 stycznia i 1 lutego 1938; różne podobne wpisy między 26 stycznia a 2 lutego 1938.

2585 Wiedemann, *Mann*, s. 112; Below, *Adjutant*, s. 67.

2586 *Goebbels TB*, 1 lutego 1938; Hoßbach, *Wehrmacht*, s. 111; Wiedemann, *Mann*, s. 113; Below, *Adjutant*, s. 67.

2587 Patrz zatroskane wpisy w *Goebbels TB*, 28 stycznia, 2, 3 i 4 lutego 1938.

2588 Tamże, od 2 do 5 lutego 1938.

2589 Domarus 1, s. 781.

2590 BAB, R 43 II/1660, dekret Führera z 23 kwietnia 1938.

2591 Dekret w sprawie dowodzenia Wehrmachtem (*RGBl.* 1938 I, s. 111); na temat obwieszczania różnych nominacji: Domarus 1, s. 783ff.

2592 O szczegółach zmian personalnych: Janßen/Tobias, *Sturz*, s. 148ff.; *PA* 1938, nr 359 i nr 361.

2593 Tak napisał Hitler w swoim artykule *Die Reichskanzlei*, gdzie jednak twierdził, że 10 stycznia udzielił Speerowi zlecenia na cały projekt, nad którym ten faktycznie pracował od dwóch lat. Zarządzenie Hitlera w sprawie ukończenia budowy pochodzi z 27 stycznia 1938 (Schönberger, *Reichskanzlei*, s. 176, z podanym miejscem znalezienia: BAB, R 43 II/1052; patrz także s. 46ff.) Retrospektywnie Hitler jako powód przyspieszenia budowy podawał swoją „decyzję" o przyłączeniu Austrii i utworzeniu „Rzeszy Wielkoniemieckiej".

2594 *Goebbels TB*, 6 lutego 1938. *Regierung Hitler* 5, nr 35, odnotowuje to wystąpienie bez bliższych szczegółów. Oficjalny komunikat o tym posiedzeniu, rozesłany wieczorem, znajduje się w: BAB, R 43 II/1477.

2595 Janßen/Tobias, *Sturz*, s. 173ff.

2596 Domarus 1, s. 842.

2597 Tamże, s. 881.

2598 O inicjatywach Göringa w roku 1933 zob. powyżej, s. 384. W 1936 takich wypowiedzi znów było więcej: w *ADAP* D 1, nr 169, mamy opis rozmowy między Göringiem a Schuschniggiem z 10 października. Nazajutrz Göring oświadczył węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że Austria prędzej czy później będzie musiała przyłączyć się do Niemiec (Kerekes [oprac.], *Allianz*, nr 14). 26 października Göring objaśnił austriackiemu ambasadorowi swoje plany w zakresie

poszerzenia wzajemnych stosunków; ambasador doszedł do wniosku, że strona niemiecka „jeszcze nie zarzuciła planu Wielkich Niemiec" (*Hochverratsprozess*, s. 489ff.) W styczniu i kwietniu 1937 Göring naciskał na Mussoliniego, zob. powyżej, s. 554. Zob. także *Hochverratsprozess*, s. 299ff., gdzie Göring w trakcie przesłuchania przez austriacki wymiar sprawiedliwości w r. 1946 podkreślił, że o przyłączenie Austrii starał się cały czas ofensywnie. Zob. także Kube, *Pour le mérite*, s. 215ff.; Martens, *Göring*, s. 114ff.

2599 *Goebbels TB*, 13 lipca 1937; *PA* 1937, nr 1729.

2600 *ADAP* D 1, nr 256.

2601 Tak zeznał Göring 6 lipca 1946 przed austriackim sędzią Sucherem w Norymberdze (*Hochverratsprozess*, s. 299ff. i s. 300). Mówił, że dla zagajenia dalszej rozmowy zaprowadził Mussoliniego przed przypominającą fresk mapę Europy środkowej, na której Austria była już narysowana jako część Rzeszy.

2602 *ADAP* C 6, nr 568.

2603 W listopadzie 1937 Göring bez ogródek oświadczył Williamowi Bullittowi, ambasadorowi USA w Paryżu, że Austria i Kraj Sudecki muszą zostać przyłączone do Rzeszy (*FRUS* 1937 I, s. 171ff., oraz *IMT* 37, 151-L, s. 152ff.) Austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych Schmidtowi pokazał we wrześniu, goszcząc go w Carinhallu, taką samą mapę, jak Mussoliniemu we wrześniu (*Hochverratsprozess*, s. 300; Kube, *Pour le mérite*, s. 238f.) Zob. także Kerekes [oprac.], *Allianz*, nr 19.

2604 Weinberg, *Foreign Policy*, s. 502f.

2605 Schausberger, *Griff;* Dokumentationsarchiv (red.), *Anschluß; Anschluß 1938*; Botz, *Eingliederung*; tenże*, Nationalsozialismus*; Welzig (red.), *Anschluss;* Stourzh/Zaar (red.), *Österreich*; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 484ff.

2606 Schausberger, *Griff*, s. 496ff.

2607 *Goebbels TB*, 15 grudnia 1937.

2608 Stuhlpfarrer, *Plan*, s. 290.

2609 *ADAP* D 1, nr 80.

2610 Tamże, nr 280; Schausberger, *Griff*, s. 507ff.

2611 O Göringowskiej koncepcji unii walutowej: Kube, *Pour le mérite*, s. 238ff.; Stuhlpfarrer, *Plan*. Cennych informacji dostarcza teczka BAB, R 2/14.599 ministra finansów Rzeszy, zawierająca w szczególności protokół odpowiedniej narady międzyministerialnej z 21 lutego 1938. Zob. także adnotację ministra finansów Rzeszy na temat tej narady, 23 lutego 1938: „Prez. Keppler i jego ref. dr Wesemaier [recte Veesenmayer, P. L.] powiadomili, że Führer i generał feldmarszałek Göring życzą sobie pełnej unii walutowej". W tym samym dniu Göring wystąpił jako rzecznik tego projektu również na naradzie u Hitlera (zob. poniżej, s. 574).

2612 Schausberger, *Griff*, s. 498f i 519ff.; *ADAP* D 1, nr 273; Papen, *Wahrheit*, s. 458ff.

2613 Schausberger, *Griff*, s. 514f.; *ADAP* D 1, nr 293.

2614 Tamże, nr 294f.; Schausberger, *Griff*, s. 519ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 116ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 506ff.; Schuschnigg, *Kampf*, s. 233ff., o spotkaniu. Na temat obecności generałów: Below, *Adjutant*, s. 84f.; Keitel, *Leben*, s. 217.

2615 *Goebbels TB*, 21 lutego 1938.

2616 Tamże, 19 i 20 lutego 1938; *PA* 1938, nr 444; Koerner, *Propagandavorbereitungen*, s. 68ff.

2617 *IMT* 28, 1780-PS, s. 367; Schmidl, *März 38*, s. 31f.

2618 Broucek (red.), *General* 2, s. 238ff.

2619 Schausberger, *Griff*, s. 535ff.

2620 Domarus 1, s. 792ff., cytaty s. 801 i s. 803; por. Kershaw, *Hitler* 1, s. 118f.

2621 *ADAP* D 1, nr 318.

2622 Schausberger, *Griff*, s. 542f.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 510ff.

2623 *PA* 1939, nr 557, nr 564 i nr 618: „powściągliwość" i „ostrożność"; *Goebbels TB*, 1 marca 1938; Koerner, *Propagandavorbereitungen*, s. 75ff.

2624 *ADAP* D 1, nr 328; Schausberger, *Griff*, s. 543f.; Kershaw, *Hitler* 1, s. 118f.

2625 BAB, R 2/14.599, adnotacja z 1 marca 1938 o wiadomości od Kepplera.

2626 *ADAP* D 1, nr 138; Henderson, *Fehlschlag*, s. 129ff.

2627 Ten trafny opis podaje Schuschnigg, *Kampf*, s. 295.

2628 Na temat działalności Kepplera zob. jego raporty w *ADAP* D 1, nr 333–335. Zob. także Schuschnigg, *Kampf*, s. 289ff.; Schausberger, *Griff*, s. 549ff.

2629 Tamże, s. 552f.

2630 *IMT* 28, 1780-PS, s. 371.

2631 *Goebbels TB*, 10 marca 1938.

2632 Tamże, 11 marca 1938.

2633 Do takiego wniosku doszedł również – po latach – Schuschnigg: „W istocie akcję z 11 marca wywołał zaplanowany plebiscyt" (tenże, *Kampf*, s. 296).

2634 *Goebbels TB*, 11 marca 1938. O zarządzonych następnie przez Goebbelsa działaniach propagandowych: *PA* 1938, nr 724 i nr 727.

2635 Patrz Schmidl, *März 38*; *IMT* 28, 1780-PS, s. 371.

2636 Domarus 1, s. 809f.

2637 *IMT* 31, 2949-PS, s. 354ff. Jak pisze *Goebbels TB* pod datą 12 marca 1938, po południu 11 wkroczenie było jeszcze „niepewne". Kilka godzin później sytuacja się odmieniła: „Dyktujemy Seis-Inquartowi [sic!] telegram, w którym on prosi rząd

niemiecki o pomoc". Brakuje dostatecznych dowodów na tezę, którą wysuwa m.in. Kube, *Pour le mérite*, s. 245f., że Göring, jak sam twierdził później w Norymberdze (*IMT* 9, s. 296f.), przechwycił inicjatywę. Wpis w dzienniku Goebbelsa z 13 marca wskazuje raczej na zgodne działanie nazistowskiego kierownictwa.

2638 *Goebbels TB*, 12 marca 1938; Schausberger, *Griff*, s. 556ff.; Below, *Adjutant*, s. 90.

2639 *ADAP* D 1, nr 352.

2640 *IMT* 31, 2949-PS, s. 369. Na temat roli księcia Filipa w stosunkach niemiecko-włoskich: Petropoulos, *Royals*, s. 177ff.

2641 Nierhaus, *Anschluss*; Jagschitz, *Photographie*.

2642 *Goebbels TB*, 13 marca 1938; tekst proklamacji: Domarus 1, s. 815ff. O jej wykorzystaniu przez propagandę: *PA* 1938, nr 728f. i nr 733.

2643 Domarus 1, s. 817ff.; Below, *Adjutant*, s. 91ff.; Keitel, *Leben*, s. 219f.

2644 Domarus 1, s. 817f. O pobycie w Linzu zob. także: Dietrich, *Jahre*, s. 52f.

2645 *RGBl.* 1938 I, s. 237f. Ustawę tę napisał, na polecenie Hitlera, wezwany do Linzu szef wydziału konstytucyjno-administracyjnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Stuckart (Botz*, Eingliederung*, s. 62).

2646 Domarus 1, s. 821.

2647 Według Goebbelsa taki pomysł został sformułowany 11 marca (*TB*, 12 marca 1938).

2648 *RGBl.* 1938 I, s. 237f. Rekonstrukcja procesu decyzyjnego: Below, *Adjutant*, s. 92. Improwizacyjny charakter tej decyzji widać także w półoficjalnej „relacji osobistej" szefa wydziału w ministerstwie propagandy (Berndt, *Meilensteine*, s. 214). O roli postoju w Linzu: Botz, *Aufenthalt*.

2649 Domarus 1, s. 821.

2650 Dokumentationsarchiv (red.), *Anschluß*, dok. 104f.

2651 *Goebbels TB*, 14, 15 i 16 marca (wtedy jeszcze Główny Urząd Propagandowy Rzeszy, *Reichspropagandahauptamt*) oraz 17, 19 i 20 marca 1938.

2652 Botz, *Nationalsozialismus*, s. 74f.

2653 Tamże, s. 137ff.; Moser, *Apokalypse*; Rosenkranz, *Verfolgung*.

2654 Botz, *Nationalsozialismus*, s. 99ff.

2655 Domarus 1, s. 824f.

2656 Tamże, s. 825; patrz także Engel, *Heeresadjutant*, s. 15f., którego wpis dotyczył państwowoprawnej pozycji Kościoła katolickiego, staje się zrozumiały w powiązaniu z następnym spotkaniem Hitlera 9 kwietnia (zob. poniżej s. 585). Liebmann, *Innitzer*, s. 73.

2657 Botz, *Nationalsozialismus*, s. 157ff.; Liebmann, *Innitzer*, s. 85ff. O raczej pozytywnym nastawieniu nazistowskiego kierownictwa do Innitzera: *Goebbels TB*, 2, 3 i 7 kwietnia 1938.

2658 „VB" (B), 16 marca 1938, *Heute Freudentag in Berlin* (nagłówek artykułu) i odezwa Goebbelsa.

2659 *Goebbels TB,* 17 marca 1938; Domarus 1, s. 825f.; „VB" (B), 17 marca 1938, *Triumphaler Einzug des Führers in die Hauptstadt des Großdeutschen Reiches*.

2660 Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 160ff., cytat s. 161; Auerbach, *Volksstimmung*.

2661 BAF, RW 19/86, obecny stan gospodarki, 1 kwietnia 1939; Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 381ff.; Sarholz, *Auswirkungen*, s. 283ff.

KRYZYS SUDECKI

Po wchłonięciu Austrii następnym ekspansjonistycznym celem Hitlera było rozbicie ČSR i aneksja Kraju Sudeckiego. W listopadzie 1937 Hitler, zgodnie z notatką Hoßbacha, chciał uderzyć na Czechosłowację dopiero, gdy nastąpi paraliż Francji (wskutek wojny domowej albo wojny z Włochami). Jednak po tryumfalnym anszlusie nabierał coraz większej determinacji do podbicia tego kraju mimo niespełnienia powyższego warunku[2662].

Jego przemyślenia z owych tygodni noszą wszelkie znamiona pychy. Dziewiętnastego marca Hitler, rozmawiając z Goebbelsem w swojej pracowni w Kancelarii Rzeszy, objaśnił mu na mapie swoje dalsze zamysły co do polityki zagranicznej: „[…] w pierwszej kolejności Czechy. Podzielimy się nimi z Polakami i Węgrami. I to koniecznie już przy najbliższej okazji". Wprawdzie już wcześniej Goebbels słyszał z ust Hitlera nadzwyczaj agresywne wypowiedzi o jego zamiarach względem Republiki Czechosłowackiej[2663], ale teraz, po anszlusie, jej inkorporacja była już sprawą znacznie pilniejszą. Jak powiedział Hitler Goebbelsowi, pozostający pod administracją Litwy okręg kłajpedzki „chcieliśmy zgarnąć już teraz, jeśliby Kowno skonfliktowało się w Warszawą", ale taka okazja się nie nadarzyła: „Jesteśmy teraz jak boa dusiciel, który trawi zdobycz". Jednakże zamiary Hitlera sięgały dalej: „A potem kraje bałtyckie, kawałek Alzacji i Lotaryngii. Niech Francja pogrąża się coraz głębiej w kryzysie. Tylko bez fałszywych sentymentów"[2664].

To, że Hitler w ogóle zainteresował się teraz mniejszością sudeckoniemiecką, mieszkającą w Czechosłowacji, wynikało z zamiaru, by wokół rzekomo zagrożonej egzystencji tej grupy narodowościowej zainscenizować konflikt, który doprowadziłby do rozpadu ČSR. Przypomniał sobie więc, że Henlein, przywódca SdP,

w listopadzie 1937 zaoferował mu oddanie się pod jego zwierzchność. Dwudziestego ósmego marca przyjął Henleina u siebie i polecił mu wysunąć wobec rządu czeskiego maksymalistyczny program żądań, którego Praga nie będzie w stanie zaakceptować[2665]. Henlein doskonale zrozumiał, czego się odeń oczekuje, i sam podsumował w tej rozmowie, że trzeba „zatem wciąż żądać tak wiele, aby nie dało się naszych postulatów zaspokoić". Nazajutrz zaś Ribbentrop objaśnił Henleinowi, że cel jego „negocjacji z rządem czechosłowackim polega w gruncie rzeczy na tym, aby poprzez zakres i stopniowe precyzowanie stawianych żądań unikać wejścia [SdP] w skład rządu"[2666]. Stosownie do otrzymanych wytycznych 24 kwietnia w Karlsbadzie Henlein w imieniu SdP otwarcie przyznał się do narodowego socjalizmu i proklamował 8-punktowy program, żądając w nim tak daleko idących ustępstw na rzecz niemieckiej mniejszości, że ich realizacja była w ramach państwa czechosłowackiego niewyobrażalna, więc też rząd w Pradze je odrzucił[2667].

Hitler 21 kwietnia wyjawił swoje plany Keitelowi. Powiedział, że „strategiczna napaść jak grom z jasnego nieba bez jakiegokolwiek powodu ani usprawiedliwienia" nie wchodzi w grę. Zakładał natomiast, że wojna nastąpi albo „po okresie starć dyplomatycznych, które będą się stopniowo zaogniać", albo jako „błyskawiczna akcja w reakcji na jakieś zajście", przy czym, co zastanawiające, jako przykład podał „zamordowanie posła niemieckiej misji dyplomatycznej w konsekwencji antyniemieckiej demonstracji"[2668]. Sama inwazja miała polegać na szybkich ofensywach w głąb kraju, przy czym decydujące znaczenie miały według Hitlera pierwsze cztery dni militarnych potyczek. Brak sukcesów militarnych, jak przewidywał dyktator, „spowoduje z pewnością europejski kryzys", dlatego zalecał stworzenie „faktów dokonanych".

Na początku maja Brauchitsch przedłożył Hitlerowi memorandum szefa sztabu generalnego, Becka, w którym autor sformułował wyraźny sprzeciw wobec planów wojennych dyktatora. Beck argumentował mianowicie, że uderzając na ČSR w bieżącym roku, Niemcy ryzykują interwencję mocarstw zachodnich – a wojny, jaka

się wówczas wywiąże, militarnie nie wytrzymają. Szczególną uwagę Beck zwrócił na nieprzerwaną siłę brytyjskiej „światowej potęgi" i jej determinację w przeciwstawianiu się niemieckiemu ekspansjonizmowi w Europie Środkowej. Wprawdzie Brauchitsch, skonsultowawszy się z Keitelem, dopilnował, aby Hitler ujrzał jedynie końcową część memorandum z jej konkluzjami militarno-politycznymi, natomiast wywody dotyczące polityki zagranicznej zachował dla siebie; jednakże było jasne, iż autor memorandum chce zanegować, punkt po punkcie, twierdzenia Hitlera wypowiedziane 5 listopada do najwyższych rangą wojskowych – o tym, że operacje przeciwko Austrii i Czechosłowacji w ciągu roku 1938 mają dużą szansę się udać. Jak można się było spodziewać, Hitler zareagował oburzeniem i oznajmił, że Beck nie ma już jego pełnego zaufania[2669].

Osiemnastego marca Hitler wygłosił na forum Reichstagu kolejne przemówienie, świętując swój tryumf: „Niemcy stały się na powrót światowym mocarstwem. A któraż potęga na świecie będzie przez długi czas spokojnie się przyglądała, jak u jej bram milionowa masa członków jej narodu jest w najokropniejszy sposób prześladowana? Bywają chwile, gdy naród świadomy własnej wartości nie może dłużej patrzeć bezczynnie!". Wyraził poza tym uczucie „szczęścia", iż został „wykonawcą najszczytniejszej dziejowej misji". Podziękował też specjalnie „zaprzyjaźnionemu ze mną przywódcy wielkiego państwa faszystowskiego", któremu „nigdy nie zapomni" jego życzliwej postawy. Wreszcie ogłosił, że 10 kwietnia odbędzie się referendum w sprawie aneksji Austrii oraz jednocześnie nowe wybory do Reichstagu[2670].

Pomiędzy 25 marca a 2 kwietnia Hitler miał wystąpienia przedwyborcze w Królewcu, Lipsku, w berlińskim Pałacu Sportu, w Hamburgu, Kolonii, Frankfurcie, Stuttgarcie i Monachium, następnie w Grazu, Klagenfurcie i Innsbrucku, a na zakończenie 9 kwietnia w Wiedniu. Tutaj powitano go najpierw w ratuszu, z którego balkonu Goebbels o godzinie dwunastej ogłosił „Dzień Rzeszy Wielkoniemieckiej" – na jego komendę, transmitowaną przez radio, w całej Rzeszy punktualnie w południe, przy dźwięku syren,

wciągnięto flagi ze swastyką. Z placu ratuszowego wzbiło się ku niebu 30 tysięcy gołębi pocztowych, które poleciały do swoich ojczystych miejsc, rozsianych po całych Niemczech. Nad miastem przeleciały eskadry Luftwaffe[2671].

Później w hotelu Hitler wyłożył Goebbelsowi swoje dalekosiężne zamysły, którym miała służyć rozmowa z wiedeńskim kardynałem Innitzerem, zaplanowana na ten sam dzień: „Potrzebny nam książę Kościoła, jeśli chcemy oderwać się od Rzymu. A musimy to uczynić. Poza granicami Niemiec nie może być żadnej instancji, która wydawałaby Niemcom rozkazy". Po rozmowie z kościelnym dostojnikiem Hitler opowiedział Goebbelsowi, że Innitzer był „bardzo zdeprymowany" – ów stan ducha wynikał z faktu, że publicznie deklarując poparcie dla anszlusu, Innitzer popadł w konflikt z Watykanem[2672]. Kardynał, jak relacjonował Hitler, oznajmił, że nie zamierza dać się odwieść od swojej „deklaracji na rzecz niemieckości": „I to można by wykorzystać. Zorganizować ruch separatystyczny, a kontrreformację zlikwidować". Wpis w dzienniku Goebbelsa pokazuje, że Hitlerowi chodziło po głowie (co prawda jedynie przez krótką chwilę) utworzenie niemieckiego katolickiego Kościoła narodowego, który nie miałby papieża, a kierowany byłby przez Innitzera. Był to kolejny groteskowy wariant jego planów reorganizacyjnych wobec Kościołów[2673]. Przemyślenia te wybrzmiały krótko potem w przemowie Hitlera wygłoszonej z hotelowego balkonu. Dyktator przedstawił w niej samego siebie jako narzędzie Boga, oświadczając, „iż to również Bóg zechciał wysłać stąd pewnego chłopca do Rzeszy, pozwolić mu tam dorosnąć i uczynić go wodzem narodu, by mógł doprowadzić swój ojczysty kraj do Rzeszy"[2674]. Wróciwszy do Berlina późnym wieczorem 10 kwietnia, Hitler mógł rozkoszować się imponującym rezultatem wyborów: przy frekwencji wynoszącej 99,6 proc. aż 99 proc. głosów oddano na „tak", przy czym w samej Austrii było to niesamowite 99,75 proc.[2675] Niecałe dwa tygodnie później, 23 kwietnia, Hitler mianował swojego eksperta od anszlusu, gauleitera Bürckela, komisarzem Rzeszy ds. ponownego zjednoczenia Austrii z Rzeszą Niemiecką (*Reichskommissar für die Wiedervereinigung Österreichs mit dem*

Deutschen Reich)[2676]. Jednocześnie podjął decyzję o zlikwidowaniu utworzonego w marcu „landu Austria" (chodziło o to, by jak najmniej pozostało z austriackiej państwowości i tożsamości) i o podzieleniu na okręgi (*Gaue*) organizacji NSDAP w Austrii. Dwudziestego trzeciego maja Hitler powołał gauleiterów i skorygował jeszcze w kilku miejscach granice okręgów – poprawki te jednak później anulowano[2677].

Terytorialna reorganizacja NSDAP w Austrii stanowiła bazę dla utworzenia państwowych okręgów administracyjnych (*Reichsgaue*), na którą Hitler zdecydował się w kwietniu 1939 po dłuższych debatach ministerstw, szczególnie zaś pod wpływem biura Hessa jako centralnego organu kierowniczego partii. Tym samym zreorganizowano średni szczebel administracji państwowej na obszarze byłego państwa austriackiego (oraz zaanektowanego już Kraju Sudeckiego) i dopasowano jego strukturę do granic okręgów partyjnych NSDAP. Przez to, że gauleiter prowadził odtąd, jako namiestnik Rzeszy (podlegający ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy lub merytorycznie właściwym ministerstwom Rzeszy) administrację państwową, zapewniona została wreszcie „jedność partii i państwa"[2678]. System okręgów Rzeszy (model postulowanego przez NSDAP przesunięcia władzy na gauleiterów w całej Rzeszy) po wybuchu wojny został także wprowadzony na zaanektowanych ziemiach polskich. Wszystkie te procesy i działania pokazują, że Hitler jako najwyższa instancja aktywnie współkształtował politykę uprawianą przez biuro Hessa, zmierzającą do tego, by tradycyjnej biurokracji państwowej odebrać władzę i zastąpić ją „dowodzeniem administracją" sterowanym przez partię. Była to kolejna sfera, w której Führer nie był wcale marionetką w ręku działających w tle funkcjonariuszy partyjnych, których propozycje zatwierdzałby jedynie kiwnięciem głowy, lecz politykiem, który konsekwentnie realizował swoją linię i wytrwale, ze świadomością celu, modyfikował w określonym kierunku struktury aparatu władzy w fazie rozbudowy swojej dyktatury. Kiedy jednak w czasie wojny pewne silne czynniki partyjne chciały wykorzystać spodziewane uproszczenia administracji do dalszych strukturalnych reform korzystnych dla NSDAP, to Hitler

nie okazał przychylności. Kierował się bowiem pragmatycznym założeniem, iż w trudnych czasach lepiej unikać nadmiernego niepokoju wewnątrz aparatu władzy.

Drugiego maja Hitler wraz z liczną delegacją (do której należał Ribbentrop, Goebbels, Hans Frank, Lammers, Keitel, Himmler) udał się z oficjalną wizytą do Włoch. Harmonogram wizyty był niezwykle bogaty: przyjęcia, składanie wieńców, defilady, zwiedzanie. Niemiecki gość udał się do Rzymu, do Neapolu, gdzie odbyła się efektowna parada floty, i znów do Rzymu. Ósmego maja Hitler obejrzał manewry włoskiego lotnictwa koło Civitavecchia; 9 maja pojechał specjalnym pociągiem do Florencji na intensywne zwiedzanie Palazzo Pitti, Galerii Uffizi oraz Palazzo Vecchio[2679].

Jeśli chodzi o polityczne rezultaty tej wizyty, niemiecka delegacja nie zdołała osiągnąć założonego celu polegającego na tym, by uzgodnić z gospodarzami pisemne uregulowanie stosunków niemiecko-włoskich. Włosi obawiali się zawrzeć takie porozumienie, bowiem groziło ono zepsuciem ich relacji z Wielką Brytanią[2680]. Rząd niemiecki uznał jednak, że istotne rezultaty ich wizyty zostały przypieczętowane słowami obu przemówień wygłoszonych 7 maja przez Hitlera i Mussoliniego w Palazzo Venetia[2681]. Oprócz zapewnień o niemiecko-włoskiej przyjaźni, złożonych przez obu mężów stanu, ważna politycznie była zwłaszcza wypowiedź Hitlera, iż jest jego „niewzruszoną wolą" i „testamentowym nakazem dla niemieckiego narodu […] aby ustanowioną przez nas dwóch granicę alpejską traktował on zawsze jako nienaruszalną"[2682].

Wróciwszy z Włoch, Ribbentrop poinformował niemieckie ambasady o najważniejszych rezultatach wizyty: stwierdził, że „oś Rzym-Berlin" okazała się „wiarygodnym elementem naszej dalszej polityki"; Austria zaś „przestała być problemem między Niemcami a Włochami", czego ważną przesłanką było ponowne oświadczenie Hitlera w sprawie „nienaruszalności wspólnej granicy"[2683]. Sekretarz stanu Weizsäcker wskazał „do poufnego użytku wewnętrznego" na jeszcze jeden istotny punkt (również tylko ustnie): że Mussolini i Ciano niedwuznacznie oświadczyli, „iż w razie konfliktu między

Niemcami a Czechosłowacją Włochy zamierzają jedynie stać z bronią u nogi”[2684].

Kryzys weekendowy

Gdy włoski sojusznik zasygnalizował neutralność w tej sprawie, Hitler wzmógł presję na ČSR. Skutkiem tego w ciągu zaledwie kilku dni od jego powrotu z Włoch nastąpił poważny kryzys w stosunkach z nielubianym sąsiadem, przy czym swoje role w tym spektaklu odegrali, zgodnie z rozpisanym scenariuszem: aparat propagandowy, dowództwo Wehrmachtu, Urząd Spraw Zagranicznych i aktywiści sudeckoniemieccy. Dziewiętnastego maja Goebbels zarządził powszechną antyczechosłowacką kampanię prasową. Jednocześnie partia SdP zwiększyła skalę prowokowanych przez siebie incydentów[2685]. W tym samym czasie, 20 maja, Hitler dysponował już projektem operacji militarnej przeciwko Czechosłowacji, który 21 kwietnia kazał sporządzić Keitelowi. We wstępie tego projektu zawarta była intencja, którą Hitler swego czasu opisał Keitelowi: „Nie jest moim zamiarem rozgromić Czechosłowację już w najbliższym czasie poprzez operację militarną niepoprzedzoną żadną wyzywającą prowokacją, chyba że zmusi nas do tego niepowstrzymywalny rozwój wewnętrznej sytuacji politycznej w Czechosłowacji albo że wydarzenia polityczne w Europie stworzą ku temu szczególnie korzystną okazję, która mogłaby się już nigdy nie powtórzyć”[2686].

„Wyzywająca prowokacja”, bez której Hitler nie chciał atakować Pragi, oraz „niepowstrzymywalny rozwój sytuacji” w Czechosłowacji, od którego uzależniał on swoje dalsze kroki polityczne, wkrótce się nadarzyły. Oto rząd w Pradze, zaalarmowany niemiecką kampanią prasową i zaniepokojony fałszywymi meldunkami o rzekomych ruchach niemieckich wojsk w stronę granicy, wieczorem 20 maja postanowił, że nazajutrz, w sobotę, odbędzie się częściowa mobilizacja sił zbrojnych. Doszło do tak zwanego kryzysu weekendowego, który doprowadził Europę na skraj wojny.

Ambasador francuski poinformował, że Francja będzie się trzymała swoich zobowiązań sojuszniczych[2687]. Rząd Rzeszy odstąpił od podjęcia działań militarnych, natomiast propaganda obficie dolewała oliwy do ognia: od 21 maja donosiła o coraz to nowych incydentach w Pradze, Brnie i Chebie. Hitler kazał Goebbelsowi „postępować bezwzględnie”[2688]. Był to wstęp do kilkumiesięcznej kampanii prasowej przeciwko ČSR[2689].

Kryzys weekendowy stanowił w polityce Hitlera ważny, dramatyczny wręcz punkt zwrotny: dyktator zaczął szykować się do wojny z zachodnimi mocarstwami. Generał pułkownik Alfred Jodl, szef Urzędu Dowódczego Wehrmachtu (Wehrmachtführungsamt), czyli jeden z najważniejszych wojskowych w otoczeniu Hitlera, zanotował w swoim dzienniku, że „bezczynność Niemiec” podczas kryzysu kosztowała Führera „utratę prestiżu”, do której „nie ma on ochoty ponownie dopuścić”[2690]. Hitler odniósł wrażenie, iż czechosłowacka mobilizacja oraz dyplomatyczne interwencje mocarstw zachodnich są ukartowaną grą, mającą na celu zdemaskowanie niemieckiej polityki wobec ČSR jako wiązki pustych gróźb. Ta nieznośna dla Hitlera kompromitacja była decydującym czynnikiem psychologicznym, który skłonił go do dalszych posunięć, zmierzających do szybkiego zniszczenia Republiki Czechosłowackiej. A miała ona (co było najważniejszym punktem reorientacji jego agresywnej polityki zagranicznej) zostać wyeliminowana z gry głównie po to, aby w późniejszej wojnie przeciwko mocarstwom zachodnim nie stanowić zagrożenia na tyłach Niemiec.

Dwudziestego ósmego maja Hitler wezwał do Kancelarii Rzeszy głównych przedstawicieli dowództwa wojskowego, a także Neuratha i Ribbentropa[2691]. Beck, autor jedynej zachowanej notatki z wypowiedzi Hitlera na tej naradzie, zapisał następujące ciągi myślowe dyktatora: najpierw Hitler szeroko omówił konieczność „powiększenia przestrzeni” jako zadanie, z którym musi się uporać „nasze pokolenie”. Jako przeciwników Niemiec w ich terytorialnej ekspansji wskazał Francję („zawsze będzie ona naszym wrogiem”), Anglię i „kraj czeski”. Jeszcze w listopadzie 1937 roku, zwracając się do wojskowej i politycznej elity dowódczej, Hitler stwierdził, że

aneksja Austrii i ČSR są to cele, które założył sobie na okres własnej kadencji, przy czym zakładał, że jeśli operacja przebiegnie szybko, a granica zachodnia będzie skutecznie zabezpieczona, to nie trzeba będzie obawiać się ingerencji głównych mocarstw europejskich. Teraz zaś rozwinął całkiem inny scenariusz, mianowicie nieuniknioną wojnę z ČSR **oraz** Francją **i** Wielką Brytanią. „Kraj czeski" (*Tschechei*) nie był już w jego polityce terytorialnej celem finalnym, lecz głównym czynnikiem zakłócającym w razie wojny z mocarstwami zachodnimi: „Czechosłowacja stoi na przeszkodzie naszemu pewnemu sukcesowi na zachodzie". Jako strategiczne cele w „wojnie na zachodzie" przeciwko Wielkiej Brytanii i Francji określił teraz „powiększenie naszej bazy wybrzeży (Belgia, Holandia)".

Skoro zaś, tłumaczył Hitler, należy w pierwszej kolejności wyeliminować ČSR, to wiele przemawia za tym, by „zrobić to szybko" – bo za dwa, trzy lata fortyfikacje czechosłowackie będą już zbyt mocne; trzeba wykorzystać obecną przewagę zbrojeniową Niemiec nad mocarstwami zachodnimi (zbrojenia brytyjskie „nie dadzą wyraźnych efektów przed rokiem 1941/42" i również francuskie „potrwają jeszcze wiele lat"); ponadto trzeba skorzystać na obecnych napięciach między Francją i Wielką Brytanią z jednej, a Włochami z drugiej strony. Następnie Hitler szczegółowo wypowiedział się o konieczności budowy obiektów fortyfikacyjnych na granicy zachodniej i naszkicował przebieg ataku na Czechosłowację, tak jak go sobie wyobrażał. Ewidentnie Hitler w tym przemówieniu miał na myśli dwie wojny. Po pierwsze błyskawiczną rozprawę z ČSR, podczas której pas umocnień na granicy miał uchronić Niemcy od interwencji mocarstw zachodnich. Po drugie zaś „wojnę na zachodzie", która stanie się możliwa po wyeliminowaniu Czechosłowacji i która musi nastąpić w ciągu najbliższych trzech lat.

Z zachowanej notatki wynika, że w stosunku do zamierzeń wyłożonych elicie dowódczej pół roku wcześniej (utrwalonych przez Hoßbacha) Hitler poszerzył swoje ówczesne, „umiarkowane" plany agresji o wojnę z państwami zachodnimi. Na radykalizację zagraniczno-wojennych celów dyktatora wpłynął niewątpliwie oszałamiający sukces anszlusu Austrii i pycha, jaką napełniło go to wydarzenie. Ale dodatkowym czynnikiem psychologicznym stało się

nieznośne upokorzenie, jakiego doznał on w związku z czechosłowackim kryzysem weekendowym. Pod wpływem tego właśnie czynnika zarządził szereg konkretnych działań zbrojeniowych i wyznaczył termin zajęcia ČSR. Narastająca przez ostatnie miesiące gotowość Hitlera do wojny przekształciła się teraz w polityczny program.

W ciągu następnych miesięcy Hitler wielokrotnie podkreślał istotność kryzysu weekendowego dla swojej polityki wojennej. O swoich działaniach przedsięwziętych 28 maja wspominał w różnych ważnych przemowach. Na przykład 12 września oświadczył, że odpowiadając na „podłe nadużycie" ze strony ČSR, „nadzwyczajnie rozszerzył zakres" wzmocnienia sił lądowych i powietrznych i „zarządził natychmiastową rozbudowę naszych fortyfikacji na zachodzie"[2692]. Dziesiątego listopada w tajnym przemówieniu do przedstawicieli prasy powiedział, że po 21 maja stało się dla niego „rzeczą zupełnie jasną", iż „problem ten wymaga rozwiązania"[2693]. Podobnie wypowiedział się 30 stycznia 1939: że Beneš swego czasu zamierzał „po pierwsze sprowokować Rzeszę Niemiecką, a po drugie zniszczyć jej międzynarodową renomę". Twierdził, że mimo jego zgoła odmiennych zapewnień składanych czechosłowackiemu prezydentowi ten podtrzymywał i rozpowszechniał „fikcję", jakoby Niemcy „dopiero wskutek jego zdecydowanych działań zostały przywołane do porządku", co bez wątpienia „poważnie zaszkodziło wizerunkowi Rzeszy". W obliczu tej „nieznośnej prowokacji" on, Hitler, 28 maja zdecydował się „dać rozkaz przygotowania militarnej interwencji przeciwko temu państwu, z terminem na 2 października" oraz „zarządzić przyspieszoną rozbudowę naszego frontu obronnego na zachodzie"[2694]. Później na forum Reichstagu 28 kwietnia 1939 stwierdził, że „bezczynna zgoda na tę czeską mobilizację sił" oznaczałaby „pogodzenie się z zawstydzającą porażką", co skłoniło go do „rozwiązania tej kwestii" – najpóźniej do 2 października 1938[2695].

Istotnie, po naradzie z 28 maja Hitler podjął szereg dalekosiężnych decyzji w sferze militarno-zbrojeniowej. Spowodowały one kolejną,

ekstremalną intensyfikację zbrojeń – ta zaś poważnie odbiła się na całej gospodarce narodowej i zmusiła do wprowadzenia nowych państwowych regulacji ekonomicznych, których skala faktycznie oznaczała przejście Niemiec na tryb gospodarki wojennej.

Decyzje militarne

Trzydziestego maja 1938 Hitler podpisał „rozkaz Führera dot. koncentracji – Wariant Zielony" (*Führerweisung betr. Aufmarsch Grün*), gdzie na wstępie oznajmił, iż „podjął nieodwołalną decyzję o rozgromieniu Czechosłowacji poprzez operację militarną w nieodległym czasie"[2696]. Dotychczasowe przygotowania wojskowych do „Wariantu Zielonego" (*Fall Grün*), to znaczy ataku na ČSR, stały się teraz już planem wojennym, zarządzonym przez najwyższe kierownictwo polityczne[2697]. Dalej w swoim rozkazie Hitler wyjaśniał, że trzeba będzie „wykorzystać dogodny moment" i nastawić się na „błyskawiczną akcję, gdy dojdzie do incydentu"; kiedy taka okazja się nadarzy, w ciągu pierwszych dwóch lub trzech dni należy stworzyć sytuację, która „wrogim nam państwom, żądnym interwencji" unaoczni beznadziejność militarnego położenia ČSR, a jednocześnie dla tych państw, które mają wobec Czechosłowacji roszczenia terytorialne, to znaczy Węgier i Polski, będzie zachętą do natychmiastowej interwencji. Z towarzyszącego tekstu napisanego przez Keitela wynika, że z nakazu Hitlera opracowywanie niezbędnych planów do „Wariantu Zielonego" miało się zakończyć najpóźniej 1 października 1938.

Szef sztabu generalnego Beck nazajutrz po przemówieniu Hitlera z 28 maja sporządził memorandum, w którym co do zasady poparł wojnę przeciwko ČSR, natomiast stanowczo podważył założenie Hitlera, iż mocnymi fortyfikacjami na zachodzie uda się powstrzymać Wielką Brytanię i Francję od skutecznej interwencji. Przede wszystkim, wywodził Beck, wojna z mocarstwami zachodnimi może się łatwo przerodzić w wojnę ogólnoeuropejską, a nawet światową –

wtedy zaś Niemcy mogą wprawdzie zwycięsko przeprowadzić kampanię przeciwko ČSR, ale wojnę przegrają. W innym swoim wystąpieniu, z 3 czerwca, Beck nazwał plany Wariantu Zielonego „fatalnymi" i stwierdził, że sztab generalny nie bierze za nie odpowiedzialności[2698].

Trzynastego czerwca w Barth koło Stralsundu odbyło się zebranie, na którym Brauchitsch wyjaśnił 40 dowódcom wojskowym, iż zdaniem Hitlera kwestię czeską da się rozwiązać już tylko siłowo. On sam, w odróżnieniu od Becka, nie zajął żadnego stanowiska, ale podobnie jak tamten dał do zrozumienia, że wojna ta nie jest **jego** wojną. Hitler dołączył do zebrania po południu i przemówił do generałów tonem bardzo emocjonalnym, informując ich o powodach swoich działań w sprawie Fritscha oraz zapewniając, że cieszy się z jego dowiedzionej już niewinności. Niestety, dodał, oparte na zaufaniu stosunki między nim a Fritschem zostały tak mocno nadszarpnięte, że nie będzie mógł przywrócić go na dawne stanowisko, natomiast chce w ramach symbolicznej rehabilitacji postawić go na czele pułku artylerii. Swoje wystąpienie Hitler zakończył prośbą, aby generałowie nadal mieli do niego zaufanie. Ci skłaniali się raczej ku temu, by aferę Fritscha odłożyć *ad acta* i poświęcić się zadaniom, które czekały ich w związku z zapowiedzianą przez Brauchitscha wojną[2699]. Przeprowadziwszy w połowie czerwca symulacyjną grę wojenną, generalicja doszła do wniosku, iż Czechosłowację uda się pokonać tak szybko, iż związki taktyczne będzie można odpowiednio wcześnie skierować do obrony frontu zachodniego[2700].

Budowę fortyfikacji na niemieckiej granicy zachodniej (mających zapobiec francuskiej interwencji lub przynajmniej na tyle ją opóźnić, aby dało się wykonać szybką napaść na ČSR) Hitler powierzył Fritzowi Todtowi, który w jego opinii sprawdził się od 1933, pełniąc funkcję generalnego inspektora niemieckiego drogownictwa, a zwłaszcza kierując budową autostrad. Powierzenie tego zadania Todtowi, cywilowi i zarazem wysoko postawionemu narodowemu socjaliście (był on także szefem Narodowosocjalistycznego Związku Techników, NS-Technikerbund) sygnalizowało ostrą zmianę kierunku

w przygranicznych pracach fortyfikacyjnych, dotychczas leżących w gestii wojsk lądowych. Mianowicie, zamiast dużych bunkrów, zaplanowanych przez wojsko i już częściowo budowanych, miała teraz w niezwykle krótkim czasie (do 2 października) na długości 600 kilometrów niejako wyrosnąć z ziemi sieć małych w większości bunkrów o jednolitej konstrukcji. Do realizacji tego zadania Todt, mając specjalne pełnomocnictwo od Hitlera, utworzył nową organizację. Korzystała ona z usług prywatnych firm, do których, na mocy nowego rozporządzenia, zaczęto w czerwcu przymusowo rekrutować cywilnych pracowników. We wrześniu w tym gigantycznym przedsięwzięciu budowlanym zatrudnionych było już około ćwierci miliona osób. Propaganda nazistowska, rzucając imponującymi liczbami i zdjęciami, niezmordowanie przedstawiała ów projekt jako namacalny rezultat narodowosocjalistycznej prężności. Otóż właśnie efekt propagandowy, w kraju i za granicą, był najważniejszą korzyścią płynącą z budowanego Wału Zachodniego. Albowiem zarówno 1 października, jak i w chwili wybuchu wojny w 1939 roku umocnieniom tym daleko było do stanu ukończonego, zaś w 1944 okazały się one słabą przeszkodą dla napierających armii alianckich[2701].

Hitler osobiście, i to intensywnie, zajmował się detalami owych fortyfikacji. W nocy z 30 czerwca na 1 lipca wypowiedział się o tych zagadnieniach w obszernym memorandum, przeznaczonym dla Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu (OKW) oraz głównych dowództw poszczególnych rodzajów sił zbrojnych – było to ewidentne pouczanie wojskowych, których dyktator uważał po prostu za niezdolnych do urzeczywistnienia jego inżynieryjnych zamysłów. Celem obiektu fortyfikacyjnego, wyjaśniał *ex cathedra*, nie jest to, aby „określonej ilości żołnierzy zapewnić ocalenie życia w każdych okolicznościach", tylko aby „utrzymywać ich siłę bojową"; tak więc skuteczność broni jest ważniejsza niż skuteczność osłony. Cytowane memorandum zawierało dalej szczegółowe wytyczne co do konstrukcji bunkrów, przy czym, zdaniem Hitlera (które wynikało chyba m.in. z jego własnych doświadczeń w wojnie pozycyjnej w latach 1914–1918), należało preferować obiekty gabarytowo

mniejsze, zdecentralizowane, nie zaś duże bunkry[2702]. Przez następne tygodnie i miesiące był mocno pochłonięty zagadnieniami fortyfikacji i na bieżąco śledził postępy robót przy Wale Zachodnim[2703].

Jednocześnie zaraz po kryzysie weekendowym Hitler znów podkręcił tempo zbrojeń. Boom tego sektora, wywołany planem czteroletnim z 1936 roku, już w 1937 roku załamał się wskutek braku surowców – wszystkie trzy rodzaje wojsk wchodzące w skład Wehrmachtu miały w realizacji swoich planów zbrojeniowych ogromne opóźnienia[2704]. Już 28 maja Hitler sam wyznaczył nowe, znacznie poszerzone cele zbrojeniowe. Warunkiem ich wypełnienia było udostępnienie większej ilości stali, dlatego 17 czerwca Hitler osobiście podwyższył miesięczny przydział żelaza i stali dla Wehrmachtu, przez co udział wojska w zużyciu tych metali wzrósł do lipca z niecałej jednej szóstej do ponad jednej trzeciej zużycia krajowego. W tym samym okresie podwoił się procentowy udział Wehrmachtu w zakresie metali nieżelaznych[2705]. Trzydziestego maja Göring poinformował generałów, że o finansowanie zbrojeń nie muszą się martwić: „Dokończenie tego projektu to sprawa państwowego kierownictwa politycznego”[2706]. Dwa tygodnie później Göring, zwracając się do oficerów Wehrmachtu, poszedł jeszcze dalej: „Pieniądze w obecnej sytuacji nie odgrywają aż tak przemożnej roli […] Załamanie się segmentów gospodarki nie gra roli”[2707].

Przekierowanie zasobów umożliwiło poszczególnym rodzajom sił zbrojnych wydatnie poszerzyć zakres swoich programów zbrojeniowych oraz je przyśpieszyć. Wojska lądowe, marynarka i lotnictwo w drugiej połowie roku 1938 prowadziły zbrojenia na gigantyczną skalę, ukierunkowane na rychłą wojnę. Co do wojsk lądowych, to Hitler już w maju wysłał czytelne sygnały, zarządzając konkretne liczbowe wytyczne dla produkcji określonych rodzajów broni[2708]. Dowództwo sił lądowych podjęło to zobowiązanie i pod koniec maja samo wyznaczyło sobie jako cel przyśpieszenie dozbrajania swoich wojsk na tyle, aby na 1 kwietnia 1939 zmobilizowana armia wojenna w łącznej sile 102 dywizji miała do

dyspozycji pełne uzbrojenie. Termin przybliżył się więc o rok w stosunku do planów z roku 1936 – a w rzeczywistości dowództwo sił lądowych przed majem 1938 zakładało, biorąc pod uwagę trudności dostawcze, iż pełnego stanu uzbrojenia można spodziewać się dopiero w roku 1943. Jeśli chodzi o lotnictwo, ważnym elementem jego programu była produkcja maszyny Ju-88, nowego standardowego bombowca, którego wytwarzanie miało się odbywać po głębokiej reorganizacji przemysłu lotniczego, w systemie opartym na podziale pracy, na wzór masowej produkcji amerykańskiej[2709]. Lecz produkcja samolotów za rok 1938 w rzeczywistości zmniejszyła się w porównaniu z rokiem poprzednim, co było spowodowane po części brakiem surowców, ale także skomplikowaną adaptacją procesu produkcyjnego do nowego, zaawansowanego technicznie samolotu[2710]. W tej sytuacji Göring zwrócił się z bezpośrednim apelem do czołowych przedstawicieli przemysłu lotniczego, zdezorientowanych zmieniającymi się nieustannie wytycznymi ministerstwa lotnictwa. Ósmego lipca wygłosił przemówienie, w którym nakreślił ponury obraz obecnej sytuacji międzynarodowej i wezwał przemysłowców do podniesienia wydajności (grożąc m.in. wywłaszczeniami[2711]). Z kolei dowództwo marynarki, wysłuchawszy przemowy Hitlera z 28 maja, za swojego głównego przeciwnika przyjęło Wielką Brytanię, a spowolniony program budowy okrętów nabrał znów rozmachu, co zostanie jeszcze szczegółowiej omówione[2712].

Skutki dla gospodarki narodowej, kryzys nastrojów

Latem, ze względu na olbrzymią intensyfikację zbrojeń, Göring zmuszony był gruntownie zmienić cele planu czteroletniego – po niemal dwóch latach jego funkcjonowania. Tylko w pierwszym roku jego istnienia, tj. od jesieni 1936 do jesieni 1937, zainwestowano około 1,3 miliarda marek Rzeszy w „rozbudowę przemysłu” – chodziło głównie o wytwarzanie oleju mineralnego w zakładach

hydratacyjnych, a także o produkcję substratów chemicznych, substytutu kauczuku „Buna", zamienników tekstylnych i in. Jednakże pomimo tych wielkich inwestycji, które w następnych miesiącach kontynuowano, do roku 1938 nie udało się w istotnej mierze zmniejszyć surowcowego uzależnienia Niemiec od zagranicy – tymczasem zużycie surowców wzrosło. Oczekiwana „autarkia" okazała się iluzją[2713]. Chodziło teraz przede wszystkim o wytwarzanie produktów dla Wehrmachtu, bezpośrednio potrzebnych do prowadzenia wojny[2714].

Cele produkcyjne określono w Nowym Planie Wytwórstwa dla Gospodarki Wojskowej (Wehrwirtschaftlicher Neuer Erzeugungsplan) z lipca 1938. Plan ten (który przeszedł kilka aktualizacji) skupiał się na amunicji oraz metalach lekkich, oleju mineralnym i kauczuku, przy czym końcowe cele ustalone były teraz na termin 1942/43. Dla zabezpieczenia realizacji planu czteroletniego ustanowiono pełnomocników generalnych i specjalnych, mających prawo do udzielania poleceń organom władz Rzeszy. System ten przejawiał już cechy gospodarki nakazowej[2715]. Państwo zaczęło potężnie ingerować także w innych dziedzinach: od roku 1938 szybko rozrastał się utworzony przez Göringa latem 1937 państwowy koncern stalowy Reichswerke Hermann Göring[2716]. Wchłonął on, zwłaszcza w Austrii i Kraju Sudeckim, liczne przedsiębiorstwa z przemysłu ciężkiego, wszedł do sektora produkcji broni i maszyn, przejął też dużą część niemieckiej żeglugi śródlądowej[2717].

Boom sektora zbrojeniowego spowodował całkowitą likwidację bezrobocia. Pogłębiał się brak rąk do pracy, wskutek czego władze musiały poczynić twarde kroki w zakresie przydzielania pracowników – w terminologii nazistowskiej: *Arbeitseinsatz*[2718]. Warunki administracyjne stworzone zostały już w 1935 r., gdy wprowadzono tak zwaną książeczkę pracy (*Arbeitsbuch*), co zapewniło ścisły nadzór nad poszczególnymi pracobiorcami. Na początku lutego 1937 zatrudnienie robotników w przemyśle metalowym uzależniono od zgody właściwego urzędu pracy[2719]. Wczesnym latem 1938 reżim postawił kolejny duży krok: 22 czerwca 1938 Göring wydał „rozporządzenie w sprawie zapewnienia siły roboczej dla zadań

o szczególnym znaczeniu państwowopolitycznym" (*Verordnung zur Sicherstellung des Kräftebedarfs für Aufgaben von besonderer staatspolitischer Bedeutung*), na podstawie którego można było odtąd każdego Niemca skierować do określonych prac cywilnych. Regulację tę zastosowano najpierw przy budowie Wału Zachodniego, ale od września 1938 rozciągnięto ją na inne sektory (z początku głównie rolnictwo, przemysł spożywczy i żeglugę morską). Łącznie do wybuchu wojny pozyskano w ten sposób 800 tysięcy pracowników, z tego połowę do robót przy Wale Zachodnim[2720].

Pomimo tych obowiązkowych świadczeń z liczbą rąk do pracy było fatalnie, i to właśnie w rolnictwie: boom przemysłu zbrojeniowego i utrzymujące się zacofanie warunków życiowych na wsi spowodowały, że w latach 1933–1938 około 400 tysięcy robotników rolnych wyniosło się do miast[2721]. Ci, którzy zostali na roli, musieli zatem pracować dłużej, a nożyce płacowe między przemysłem a rolnictwem coraz szerzej się rozwierały. Wespół z innymi czynnikami brak siły roboczej spowodował obniżenie produkcji rolnej i pogorszenie rentowności gospodarstw. Starania Reichsnährstandu, polegające na zwalczaniu kryzysu w rolnictwie wzmożonymi regulacjami, ograniczały chłopską wolność i prowadziły do rozlicznych konfliktów. Jak czytamy w rocznym raporcie SD za 1938, chłopi mają „poczucie, że się ich tłamsi", panuje wśród nich „nastrój przeradzający się częściowo w rezygnację, a częściowo wręcz w postawę buntu wobec chłopskiego przywództwa"[2722]. Brak rąk do pracy w rolnictwie spowodował także, iż w rodzinach chłopskich zmalała liczba urodzeń – zjawisko bardzo niepożądane szczególnie z punktu widzenia ideologii nazistowskiej[2723].

Deficyt pracowników był też tłem „akcji przeciwko nierobom w Rzeszy" (*Aktion Arbeitsscheu Reich*) w czerwcu 1938: policja kryminalna zatrzymała ponad 10 tysięcy osób „aspołecznych" i skierowała ich w ramach „aresztu zapobiegawczego" do obozów koncentracyjnych, co uzasadniano m.in. koniecznością „sprawnej realizacji planu czteroletniego". Jednocześnie SS zaczęło budować na terenie obozów koncentracyjnych zakłady wytwórcze, takie jak cegielnie czy zakłady obróbki granitu. Ta forma „obowiązkowo

świadczonej pracy" była wprawdzie mało efektywna, ale miała na celu głównie jedno: uzmysłowić społeczeństwu, że nikomu nie uda się wymknąć z rozpoczynającego się przestawiania rynku pracy na dyrygowany państwowy system przymusu. Ustrojowy terror ogarnął świat ludzi pracujących[2724].

Dwudziestego piątego czerwca, czyli trzy dni po wprowadzeniu obowiązkowej pracy na rzecz państwa, wydano rozporządzenie w sprawie ustalania poziomu płac robotniczych (*Verordnung über die Lohngestaltung*). Na podstawie tego przepisu powiernicy pracy mogli ustalać z mocą wiążącą maksymalne płace dla poszczególnych działów gospodarki. Dotychczas zadanie powierników ograniczało się w dużej mierze do tego, by utrzymywać na niezmiennym poziomie stawki płac zapisane w układach zbiorowych, przy czym fabryki mogły płacić ludziom powyżej taryfy. Teraz wprowadzono blokadę wyższych płac, jednakże zakładom działającym w sektorach najmocniej dotkniętych brakiem siły roboczej udawało się częściowo obchodzić nową regulację poprzez awanse, specjalne dodatki płacowe i inne dodatkowe świadczenia[2725]. Mogąc zmienić miejsce pracy i zagrozić wypowiedzeniem, pracobiorcy uzyskali szansę na indywidualne zwiększenie dochodów, z robotniczego punktu widzenia pilnie wskazane – albowiem koszty utrzymania, według wyliczeń Reichsbanku, w okresie 1933–1937 wzrosły o około 20 proc., natomiast stawki godzinowe dla robotników przemysłowych jedynie o 8 proc. Aby jako tako nadążyć za rosnącymi cenami, robotnicy musieli dłużej pracować. Przeciętny zarobek netto w tym samym okresie wzrósł o 18 proc., jednak poszczególne branże mocno się pod tym względem różniły[2726]. Prawdopodobnie w momencie wybuchu wojny siła nabywcza osiągnęła w najlepszym razie poziom z roku 1929[2727].

Wzmocniona – przez deficyt rąk do pracy – pozycja robotników oraz ich starania o to, by w taki czy inny sposób obejść barierę płacową i wynegocjować od pracodawców dodatkowe świadczenia, spowodowały, w połączeniu ze zwiększonym tempem pracy i zaostrzonymi środkami dyscyplinowania pracowników, że w wielu fabrykach zapanowała atmosfera niezwykle napięta[2728]. Powszechna

opinia, iż pełne zatrudnienie automatycznie polepszyło robotnikom standard życiowy i skłoniło ich do większej lojalności wobec reżimu, całkowicie rozmija się z socjalnymi realiami owej koniunktury zbrojeniowej z lat 1937–1939[2729].

Ożywienie w sektorze zbrojeń miało też częściowo negatywne skutki dla miejskiej klasy średniej: handlowcy borykali się z trudnościami zaopatrzeniowymi; małe firmy rzemieślnicze szybko stawały przed groźbą plajty, gdy brakowało surowców, a czeladnicy odchodzili do dużych fabryk[2730]. To przeciążenie gospodarki narodowej oddziaływało też w rozmaity sposób na życie ludzi. Daleko idące wprzęgnięcie budownictwa w zbrojenia i szykowanie Wału Zachodniego sprawiło na przykład, że w czerwcu 1938 Göring zarządził, iż kontynuowanie wszelkich przedsięwzięć budowlanych w sektorze publicznym, o ile nie służą one obronie kraju ani urbanistycznemu „przeobrażaniu" miast, wymaga odtąd wyraźnego zezwolenia; natomiast prywatną budowę mieszkań (z wyjątkiem niektórych specjalnych przypadków) kazał w ogóle wstrzymać[2731]. Koleje niemieckie, wskutek skąpego przydziału surowców, nie były w stanie utrzymać swojej infrastruktury torowej i taboru w takim stanie, aby sprostać zwiększonemu zapotrzebowaniu na transport; w przewozach towarowych tworzyły się wagonowe zatory – osłabiona wydajność kolei uwidoczniła się nawet w wydłużeniu rozkładowych przejazdów osobowych[2732].

Permanentne przeciążenie gospodarki narodowej forsownym zbrojenia odbiło się też na zdrowiu społeczeństwa. Dział ekonomiczno-statystyczny Reichsbanku wydał w lipcu 1938 roku memorandum, z którego wynikało, że od roku 1933 systematycznie rosła liczba zachorowań na szkarlatynę, dyfteryt, paraliż dziecięcy, dyzenterię i gorączkę połogową, a także śmiertelność wśród dzieci. Raport ten nie zawierał wprawdzie żadnych konkluzji, ale jest oczywiste, że pogorszenie zdrowotności społeczeństwa wynikało z braków żywieniowych oraz z obniżenia standardów w lecznictwie. Autorzy memorandum zwrócili w każdym razie uwagę na fakt, że od kryzysowego roku 1931 lekko obniżył się nieco stan osobowy lekarzy (odniesiony do liczby ludności) oraz położnych[2733].

Ogólna sytuacja ekonomiczna, jak napisano w rocznym raporcie Głównego Urzędu Bezpieczeństwa (Sicherheitshauptamt), cechowała się „coraz wyraźniej objawiającym się napięciem między wydajnością niemieckiej gospodarki a stawianym jej wymogom". Autorzy dokumentu stwierdzali, iż jeszcze większe obciążenie gospodarki może grozić „spadkiem jej wydajności". Napisali też, że olbrzymie inwestycje publiczne, szczególnie te służące celom zbrojeniowym, oraz przekierowanie siły roboczej do przemysłu dóbr inwestycyjnych negatywnie odbijają się na produkcji dóbr konsumpcyjnych i „obniżają standard życiowy", szczególnie wśród ludności pracującej[2734]. Skargi na utrudnione zaopatrzenie w artykuły spożywcze, właśnie za okres 1937–1939, pojawiały się też regularnie w raportach Sopade[2735].

Napięta sytuacja na rynku pracy i opisane powyżej kontrujące działania ze strony państwa, a także utrzymujące się deficyty w codziennym zaopatrzeniu ludności zbiegły się z rosnącym zaniepokojeniem sytuacją międzynarodową i niechęcią do wojny, wręcz z narastającym lękiem przed wojną[2736]. Roczne sprawozdanie SD za 1938 zawiera nawet retrospektywną wzmiankę o „wojennej psychozie", która miała panować od maja do września; autorzy ganili w tym kontekście „defetyzm", „silny pesymizm" i „ogólną depresję"[2737].

Nie zmieniła tego stanu rzeczy fala propagandy, którą Hitler postanowił uruchomić pod koniec maja, aby urobić psychologiczny grunt pod nadchodzącą konfrontację z Czechosłowacją. Wprawdzie Goebbels 29 maja w Dessau wygłosił na ten temat przemowę (której tekst Hitler osobiście przejrzał)[2738] i miał zamiar – za przyzwoleniem Hitlera – od 2 czerwca nakazać prasie „szczucie i buntowanie"[2739], ale następne tygodnie pokazały, że kampanii tej nie da się prowadzić dalej z tą samą intensywnością[2740]. Goebbels, dowiedziawszy się w połowie czerwca od Hitlera, iż ten „podjął stanowczą decyzję […] o sięgnięciu po Pragę przy pierwszej dobrej okazji"[2741], natychmiast zastosował się do tej wskazówki i przemawiając dzień później w Królewcu, zaatakował „pewne zagraniczne kręgi", usiłujące „podburzać Pragę, zamiast przywoływać ją do porządku"[2742]. Jednak

przez następne tygodnie sprawa kryzysu sudeckiego nie zajmowała już w niemieckiej prasie czołowego miejsca[2743]. Trzydziestego pierwszego lipca Hitler nawiązał do tego tematu raczej pośrednio, gdy na jeden dzień przerwał swój coroczny pobyt w Bayreuth, aby odwiedzić Niemieckie Święto Gimnastyki, odbywające się we Wrocławiu. Na imprezę tę przybyło 40 tysięcy etnicznych Niemców, w tym – na wyraźny apel Hitlera – wielu z Kraju Sudeckiego. Uczyniono z niej „wielkie niemieckie święto narodowe", demonstrację wielkoniemieckiej jedności, podobnie jak w przypadku święta śpiewaczego, które odbyło się tutaj rok wcześniej[2744]. Hitler jednak tym razem nie wygłosił przemówienia.

Powodem jego oratorskiej powściągliwości był nie tylko wzgląd na SdP, prowadzącą ówcześnie trudne negocjacje z czechosłowackim ministrem spraw wewnętrznych. Również u siebie w kraju niełatwo mu było utrzymywać przez długi czas nastroje kryzysowe, nie ukazując społeczeństwu na horyzoncie żadnego rozwiązania problemu[2745]. Było widać, że gorączkowe przygotowania do militarnej konfrontacji, zwłaszcza budowa Wału Zachodniego i dalszy wzrost nakładów na zbrojenia, uwrażliwiły niemieckie społeczeństwo i wywołały w nim lęk przed wojną. W takiej sytuacji minister propagandy uznał, że dalsze podsycanie nastrojów kryzysowych mijałoby się z celem.

Akcja przeciwko berlińskim Żydom

Hitler, przechodząc na agresywny kurs w polityce zagranicznej (który objaśnił swojej generalicji w listopadzie 1937, dla którego przygotował grunt zmianami personalnymi w lutym 1938 i który obecnie prowadził do ataku na ČSR najbliższej jesieni), ponownie zradykalizował prześladowanie Żydów. Uwidoczniło się to już w jego antysemickim przemówieniu na zjeździe NSDAP[2746]. Pod koniec listopada 1937 Hitler oświadczył Goebbelsowi: „Trzeba się pozbyć Żydów z Niemiec, a raczej z całej Europy"[2747]. Od początku roku

1938 biurokracja ministerialna opracowywała kolejne antyżydowskie regulacje prawne[2748]. Gdy wiosną 1938 naziści austriaccy przy okazji anszlusu wszczęli masowe represje wobec 200 tysięcy Żydów mieszkających w tym kraju[2749], poskutkowało to bezpośrednio dalszym zaostrzeniem prześladowań antyżydowskich w „starej Rzeszy" – antysemickie siły w bazie partyjnej wiązały z tą falą przemocy wielkie oczekiwania. W kwietniu Goebbels, zachęcony wypowiedziami Hitlera w rozmowach z nim[2750], uruchomił potężną kampanię wymierzoną w Żydów berlińskich. Jego zadeklarowanym celem było wygnanie ich z miasta systematycznymi szykanami. W tym celu kazał prezydentowi policji Helldorffowi opracować długi katalog działań antysemickich, który sprowadzał się do daleko idącej separacji Żydów w całym życiu publicznym[2751]. Hitler dał na to wyraźną zgodę, jednak z zastrzeżeniem, aby początek akcji odłożyć na czas po jego powrocie z Włoch. Jak podsumował Goebbels jego dalsze plany, dyktator chciał „stopniowo wydalić wszystkich z kraju" i podjąć na ten temat rozmowy z Polską i Rumunią; „najwłaściwszym miejscem byłby dla nich Madagaskar"[2752]. Partyjni aktywiści już w maju zaczęli dewastować żydowskie sklepy i synagogi. Goebbels wykorzystał owe przejawy „ludowego gniewu" dla uzyskania od Hitlera zgody na swój „program w sprawie berlińskich Żydów"[2753]. Trzydziestego pierwszego maja policja przeprowadziła wielką obławę i zatrzymała w jednej z kawiarni przy Kurfürstendamm 300 osób, w zdecydowanej większości będących Żydami. Jednak Goebbels mocno nalegał na dalsze akcje policyjne[2754].

Dla swojego radykalnego kursu miał Goebbels ze strony Hitlera pełne poparcie. Z rozkazu dyktatora, w ramach zaczynającej się 13 czerwca ogólnokrajowej obławy na „element aspołeczny", zatrzymano także dużą liczbę „aspołecznego" i „przestępczego" „elementu" żydowskiego[2755] – w samym Berlinie, gdzie owa „specjalna akcja" miała swoje epicentrum, zatrzymania dotknęły ponad 1000 osób (m.in. takich, które były wcześniej karane jedynie za drobne przestępstwa albo dopuściły się tylko wykroczeń). Niebawem jednak Hitler musiał znów odstąpić od swojego kursu, bo w obliczu międzynarodowych napięć wywołanych kryzysem sudeckim

nie mógł sobie pozwolić na kolejne negatywne komentarze w zagranicznej prasie. Dlatego 22 czerwca osobiście zarządził tymczasowe wstrzymanie policyjnych działań przeciwko żydowskim mieszkańcom Berlina[2756]. Ale w rzeczywistości, co udokumentowały dzienniki Goebbelsa, jednocześnie utwierdzał gauleitera Berlina (który przyjął teraz wobec Żydów politykę szykan administracyjnych ze strony berlińskich władz miejskich[2757]) w przekonaniu o słuszności tego antysemickiego kursu[2758].

Hitler nie przeszkadzał też w żaden sposób kontynuacji antysemickiej kampanii poza Berlinem. Albowiem po zajściach berlińskich aktywiści partyjni przeprowadzili podobne akcje w innych miastach Rzeszy. Jednocześnie prasa partyjna wzmogła antysemicką propagandę[2759], zaś na początku czerwca bawarskie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło wyburzenie głównej synagogi w Monachium. Dopiero we wrześniu, gdy kryzys sudecki zmierzał ku nowej eskalacji, dalszych akcji przeciwko Żydom na pewien czas zaprzestano[2760].

Szemranie w kręgach dowódczych

W ciągu lata (Hitler spędzał te porę roku, jak zwykle, zrelaksowany: wpierw na Dniu Sztuki Niemieckiej, potem na festiwalu w Bayreuth, wreszcie na Obersalzbergu)[2761] okazało się, że przyjęta w tych miesiącach linia polityczna Hitlera, zmierzająca do pokonania Czechosłowacji środkami militarnymi, a w skrajnym przypadku do rozpętania wojny na większą skalę, trafia na wahania i opory ze strony wojskowego dowództwa. Szczególnie aktywnym przeciwnikiem zamysłów dyktatora był szef sztabu generalnego Beck. Kontaktował się on z szefem Abwehry[2762] Wilhelmem Canarisem oraz z sekretarzem stanu w Urzędzie Spraw Zagranicznych Weizsäckerem, którzy wprawdzie, tak jak Beck, dążyli do likwidacji ČSR, ale w tamtym czasie za wszelką cenę chcieli uniknąć wojny[2763].

W połowie lipca Beck wrócił do swojej krytyki Wariantu Zielonego i w długim memorandum raz jeszcze przedstawił głównodowodzącemu sił lądowych Brauchitschowi swój pogląd, że „militarna akcja Niemiec przeciwko Czechosłowacji doprowadzi automatycznie do wojny europejskiej lub światowej", a wojna ta „skończy się dla Niemiec katastrofą nie tylko wojskową, ale też ogólną"[2764]. W referatowej notatce dla Brauchitscha Beck wskazał, jak chciałby skłonić Hitlera do zmiany zdania: „najwyżsi dowódcy Wehrmachtu" powinni zagrozić kolektywną dymisją. Ba, poszedł jeszcze krok dalej i w uzupełnieniu do swojej notatki referatowej napisał (jego spotkanie z Brauchitschem nastąpiło 19 lipca), że chciałby też doprowadzić „do konfrontacji z SS i bonzokracją, konfrontacji nieodzownej dla przywrócenia należytego ładu prawnego"; zaznaczył przy tym, że „jest to walka za Führera". Beck zakończył ów dokument kilkoma mocnymi zdaniami, z których wynikało, że spodziewa się konfrontacji wewnątrzpolitycznej, w której trzeba będzie zwrócić się popularnymi hasłami bezpośrednio do narodu[2765].

Dziesięć dni później znów spotkał się z Brauchitschem. Dzień wcześniej dowiedział się od Wiedemanna, adiutanta Hitlera, iż Führer zamierza „wyruszyć na wojnę z krajem czeskim, nawet jeśli nastąpi interwencja Anglii i Francji" – przy czym Hitler takiej interwencji w zasadzie się nie spodziewał. Rozmawiając z Brauchitschem 29 lipca, Beck poruszył kolejną kwestię, wskazującą, iż zbliża się brutalne starcie z wewnątrzpolitycznymi przeciwnikami: siły lądowe, powiedział, muszą się przyszykować „na wewnętrzną konfrontację, która wystarczy, jeśli rozegra się w Berlinie"[2766]. Zatem Beck w swoich rozważaniach uwzględniał chyba możliwość walki o władzę z pewnymi radykalnymi siłami reżimowymi, ale takiej, która raczej nie będzie zamachem stanu. Nienaruszona miała wszak pozostać w szczególności pozycja dyktatora[2767]. Ponadto Beck dostarczył Brauchitschowi roboczą wersję przemowy, w której miałby on przekonać generalicję do bezwzględnej niezgody na wojnę przeciwko Czechosłowacji[2768]. Jednak 4 sierpnia, zebrawszy wokół siebie najwyższych generałów, Brauchitsch nie zechciał trzymać się tego

scenariusza. Owszem, kazał odczytać na głos memorandum Becka z 16 lipca, a w trakcie narady generalicja wyraziła obawy związane z nadchodzącą wojną, ale o tym, by wspólnie zainterweniować u Hitlera, nie było w ogóle mowy[2769].

Hitler, który o Becku wypowiadał się z coraz większą niechęcią[2770], dowiedział się o tej naradzie i ściągnął Brauchitscha na Obersalzberg, gdzie zrobił mu awanturę[2771]. Dziesiątego sierpnia zaproszeni do Berghofu oficerowie sztabów generalnych wojsk lądowych i lotnictwa wysłuchali przemowy dyktatora, w której przekonywał ich, że mocarstwa zachodnie – wbrew opinii sformułowanej przez Becka – nie zareagują militarnie na niemiecką kampanię przeciwko ČSR. Uprzednio jednak Beck wezwał oficerów sił lądowych do siebie i wpoił im treść swojego memorandum, tak że 10 sierpnia Hitler usłyszał zastrzeżenia Becka z ich ust[2772]. Piętnastego sierpnia w kasynie poligonu Jüterbog Hitler wygłosił do generałów kolejną przemowę, zapewniając ich, że interwencji zachodnich mocarstw nie należy się spodziewać. Krytyka pod adresem nieobecnego szefa sztabu generalnego wojsk lądowych była w jego słowach aż nadto widoczna[2773]. Na to Beck 18 sierpnia podał się do dymisji; Hitler przyjął ją trzy dni później, nalegając jednak, aby „ze względów zagranicznopolitycznych" odejście Becka z urzędu nie trafiło do publicznej wiadomości[2774].

Następca Becka, Franz Halder, podzielał obiekcje swojego poprzednika co do planowanej operacji militarnej przeciwko Czechosłowacji, nie chcąc w żadnym razie ryzykować wielkiej wojny. Halder wespół z Weizsäckerem, Canarisem, Schachtem i innymi osobami zajmującymi wysokie reżimowe stanowiska usiłował powstrzymać wojenne zapędy dyktatora w ramach aparatu władzy, stosując postawę opozycyjno-obstrukcyjną. Prócz tego jednak od końca sierpnia Halder uczestniczył w przygotowaniach do zamachu stanu, choć brał go pod uwagę (podobnie jak jego wymienieni powyżej rozmówcy współkonspiratorzy) tylko jako absolutną ostateczność. W plany te zaangażowani byli głównie ludzie Abwehry skupieni wokół podpułkownika Ostera, wciągnięto do nich także wielu dowódców Wehrmachtu, szefa policji kryminalnej Rzeszy

Arthura Nebe, a także berlińskiego prezydenta policji Helldorffa i jego zastępcę, hrabiego Fritza-Dietlofa von der Schulenburga. Trudno jest dziś ocenić, na ile realne były te plany i jak duża była determinacja do ich urzeczywistnienia, gdyż nasza wiedza opiera się w dużej mierze na powojennych relacjach wtajemniczonych świadków. W każdym razie podstawowym założeniem było usunięcie Hitlera, co miało zapobiec grożącej wojnie z mocarstwami zachodnimi i wyeliminować narodowy socjalizm. Patrząc całościowo na „spisek wrześniowy", należy stwierdzić, iż latem 1938 roku na krótki czas nastąpiło połączenie wysiłków różnych ugrupowań i pojedynczych osób, których wspólnym mianownikiem był aktywny sprzeciw wobec nadchodzącej wielkimi krokami wojny – lecz dzieliły tych ludzi rozbieżne poglądy co do dalszych zamierzeń. Znamienna dla różnorodności spiskowców i ich braku zdecydowania była nierozstrzygnięta kwestia, czy Hitlera należy aresztować i wytoczyć mu proces, czy od razu zabić. Konspiracyjna sieć szybko się rozpadła, gdy perspektywę wojny na jakiś czas odsunęła konferencja monachijska[2775].

Eskalacja kryzysu sudeckiego

Dwudziestego pierwszego sierpnia admirał Horthy, regent królestwa Węgier, przybył do Niemiec z pięciodniową oficjalną wizytą. Okazji dostarczyła odbywająca się w Kilonii uroczystość wodowania niemieckiego krążownika, który na chrzcie otrzymał nazwę „Prinz Eugen" – Horthy bowiem, ostatni głównodowodzący c. i k. marynarki wojennej, dowodził niegdyś okrętem wojennym o tej samej nazwie. Zaliczywszy program marynistycznych atrakcji na północy Niemiec, gość na zakończenie wizyty udał się do Berlina. Ale zaproszono go przede wszystkim po to, aby uzyskać od węgierskiej delegacji (w skład której wchodził m.in. premier Béla Imrédy i minister spraw zagranicznych Kánya) obietnicę wsparcia niemieckiej interwencji przeciwko Czechosłowacji. Uprzednio zaś, w czerwcu i lipcu, Göring, z właściwą sobie niefrasobliwością, poczynił w tym

kierunku starania u węgierskiego posła misji dyplomatycznej[2776]. Przedmiotem węgierskich dążeń rewizjonistycznych była Słowacja, którą zamieszkiwała spora mniejszość węgierska, a która do roku 1918 należała do Królestwa Węgier. Jednak węgierscy goście podczas wizyty okazali niejakie wahanie, jeśli chodzi o wsparcie kampanii przeciwko ČSR. Gdy jednak Hitler powiedział im wprost, że co prawda „w omawianym przypadku niczego się od Węgrów nie domaga", lecz „kto chce siadać do stołu, musi pomóc w gotowaniu" – Kánya w końcu oświadczył, że od 1 października jego kraj będzie gotowy wziąć udział w takim przedsięwzięciu[2777].

Na czas wizyty Horthy'ego umilkły ostre ataki propagandowe na Czechosłowację, ale po jej zakończeniu niemiecka kampania prasowa ruszyła znów z pełnym impetem[2778]. Podczas gdy niemieckie gazety zamieszczały sensacyjne doniesienia o rzekomych incydentach wywołanych przez Czechów, lord Walter Runciman, wysłany przez rząd brytyjski do Pragi w charakterze mediatora, namawiał tamtejszy rząd do zgody na dużą część żądań SdP[2779].

Pierwszego i drugiego września Hitler przyjął u siebie na Obersalzbergu Konrada Henleina, z którym spotkał się już latem w Bayreuth i przypuszczalnie też we Wrocławiu[2780]. Teraz wypytał go o stan negocjacji z praskim rządem. Sam Hitler opowiadał się przy tym za kontynuowaniem rozmów – po to, by wykazać nieustępliwość czeskiego rządu i mieć pretekst do militarnego uderzenia[2781]. Warto dodać, że 3 września Hitler omawiał z Brauchitschem i Keitelem plany ataku na ČSR[2782].

Kilka dni wcześniej, 26 sierpnia, Hitler zlecił Hermannowi Frankowi, zastępcy Henleina, zorganizowanie „incydentów" na terenie Czechosłowacji[2783]. Po kilku dniach, gdy rząd w Pradze, wdrażając tak zwany plan czwarty, spełnił w znacznej mierze postulaty SdP, partia ta sprowokowała w morawskiej Ostrawie starcie z policją, co wykorzystano jako pretekst do zerwania negocjacji. Incydent ten, jak stwierdził Goebbels, wydarzył się „w samą porę"[2784] – niemiecka prasa, odpowiednio poinstruowana przez ministerstwo propagandy,

jedynie na marginesie wspomniała o ofercie Pragi, natomiast zajścia w Ostrawie wyeksponowano[2785].

Zjazd NSDAP odbywający się 6–13 września, tym razem pod hasłem „Wielkie Niemcy", dostarczył Hitlerowi efektownej scenerii do wyartykułowania dalszych gróźb w kwestii sudeckoniemieckiej. Ta wielka partyjna impreza w Norymberdze, którą obsługiwały liczne pociągi specjalne, posłużyła również do zamaskowania koncentracji wojsk[2786], którą Hitler w czasie zjazdu omówił z dowódczą elitą, szczegółowo instruując swoich wojskowych co do zbliżającej się inwazji[2787]. Hitler odstąpił od swoich tradycyjnych zjazdowych przemówień, wygłosił jednak przemowę końcową, w której oświadczył, że Niemcy sudeccy są przez Czechosłowację „planowo doprowadzani do ruiny, co skazuje ich na powolne wymarcie" oraz że Czesi chcą ich „zniszczyć". Mówił też: „Ci sudeccy Niemcy nie potrzebują od pana Beneša żadnych prezentów, bo mają prawo żyć po swojemu, tak jak każdy inny naród". Dodał, że jeśli państwa demokratyczne będą chciały „wszelkimi środkami osłaniać ciemiężenie Niemców", to muszą się liczyć z poważnymi konsekwencjami. Hitler nie sformułował jednak pod adresem rządu w Pradze konkretnych żądań i rozmyślnie nie dopowiedział, jakie kroki zamierza teraz powziąć. Jego kalkulacje podsumowuje komentarz Goebbelsa: „Pan Beneš ma zadbać o sprawiedliwość. A jak, to już jego sprawa. Nie będziemy mu tłumaczyć, co to jest sprawiedliwość. Ale jeśli o nią nie zadba – a ocenimy to my – to zaatakujemy"[2788].

Wyglądało na to, iż przemowa Hitlera na zakończenie zjazdu partii miała stanowić sygnał, po którym kryzys zostanie z rozmysłem przekształcony w jawny konflikt. Albowiem ledwie Hitler wrócił z Norymbergi, Karl Hermann Frank postawił rządowi praskiemu ultimatum: zażądał, aby zniesiono prawo sądów doraźnych, wprowadzone w związku z poczynaniami Niemców sudeckich na zachodzie Czech[2789]. Najwyraźniej manewr ten miał dostarczyć pretekstu, który usprawiedliwiłby interwencję Rzeszy „w obronie" ludności sudeckoniemieckiej. Prasa niemiecka dostała nakaz szczucia przeciwko ČSR „w okazałej formie i najostrzejszym tonem"[2790].

Ostatecznie jednak Hitler nie zdecydował się zareagować na prowokacyjne akcje Franka, a bez wsparcia Niemiec, wskutek stanowczych działań władz czechosłowackich rozruchy szybko się załamały[2791]. Jednak wieczorem 14 września doszło do sensacyjnego przełomu: oto brytyjski premier Neville Chamberlain zadeklarował, że gotów jest nazajutrz przyjechać do Niemiec na rozmowy. Hitler zaprosił go wtedy na Obersalzberg – co było małą złośliwością, gdyż Chamberlain, który jeszcze nigdy nie leciał samolotem, musiał dotrzeć w najdalszy zakątek Rzeszy. Jednocześnie niemiecka prasa i radio budowały groźne tło jego wizyty, nieprzerwanie donosząc o panującym jakoby w Czechosłowacji nastroju paniki oraz o militarnych działaniach Pragi[2792].

Układ monachijski

Chamberlain przybył do Berchtesgaden po południu 15 września. Powitano go w atmosferze ostentacyjnie przyjaznej, a zarazem bardzo napiętej, jako że chodziło o sprawę niebagatelną: wojnę lub pokój[2793]. W rozmowie – gdy prócz obu mężów stanu obecny był jedynie tłumacz Schmidt – Hitler wygłosił najpierw długi monolog o upokorzeniach, jakich doznały Niemcy od 1918 roku, oraz o swojej polityce zagranicznej, przy czym m.in. zasugerował renegocjacje w sprawie umowy flotowej. Usłyszawszy, że Hitler zdeterminowany jest rozwiązać kwestię Niemców sudeckich „tak czy inaczej", Chamberlain spytał, po co w takim razie jeszcze go zaprosił. Wtedy Hitler zmienił ton na bardziej konstruktywny i zażądał, aby obszar sudeckoniemiecki został Niemcom odstąpiony na podstawie prawa do samostanowienia, na co Chamberlain odparł, że musi tę kwestię skonsultować z Londynem. Zaznaczył jednak, że on sam, co do zasady, akceptuje „koncepcję odłączenia terenów sudeckich" – zwłaszcza że Hitler wcześniej oświadczył mu w rozmowie, że jest to już „ostatni duży problem do rozwiązania"[2794].

Po rozmowie z Chamberlainem Hitler wspomniał Weizsäckerowi, że „brutalnie oznajmiając swój zamiar rozwiązania kwestii czeskiej już teraz, choćby groziło to ogólnoeuropejską wojną, oraz zapowiadając, że jego roszczenia w Europie zostaną tym sposobem w pełni zaspokojone", udało mu się osiągnąć ważny cel, mianowicie nakłonić Chamberlaina do deklaracji, iż będzie rzecznikiem odstąpienia spornego obszaru Niemcom. Na plebiscyt – będący logiczną konsekwencją „samostanowienia", którego wszak sam się domagał – „musiał się zgodzić". Jeżeli teraz, mówił dalej Hitler, „czeski kraj" odrzuci postulat plebiscytu, to „mamy drogę wolną i możemy wkraczać"; jeżeli zaś Czechosłowacja się ugnie, to „zajmiemy się nią później, na przykład wiosną przyszłego roku". Zresztą „pokojowe załatwienie tego pierwszego etapu, sudeckoniemieckiego, ma również swoje zalety". Jak zanotował Weizsäcker, „Führer w tej poufnej rozmowie nie ukrywał, że do swoich przyszłościowych kalkulacji wpisał wojnę, a snuje bardziej dalekowzroczne plany"[2795]. Jaśniej już dyktator nie mógł sformułować swoich taktycznych rachub i prawdziwych motywów swojej polityki, zmierzającej jakoby do „ochrony" Niemców sudeckich. Wyznania o bardzo podobnej treści poczynił też Goebbelsowi[2796]. O podstępnych zamiarach Hitlera wobec brytyjskiego gościa świadczy również fakt, że dyktator nie wysłał stronie brytyjskiej protokołu z rozmowy, sporządzonego przez jego tłumacza Schmidta. Gdy następnie Chamberlain poinformował stronę niemiecką, że jest takim zachowaniem *upset* i czuje się „jak ktoś, kogo wyprowadzono w pole", bowiem nie jest w stanie przypomnieć sobie szczegółów dwuipółgodzinnego dialogu – to cóż, można powiedzieć, że trafnie ujął całą sytuację. Lecz mimo że tak go wystawiono do wiatru, on kontynuował negocjacje z Hitlerem, w interesie zachowania pokoju[2797].

Osiemnastego września Goebbels, ściągnięty poprzedniego dnia na Obersalzberg, usłyszał od Hitlera, że jego zdaniem „opinia publiczna w Paryżu i Londynie oswoiła się już" z myślą o plebiscycie. Powstało pytanie: czy Praga ulegnie naciskowi? „Führer uważa, że nie. Ja, że owszem"[2798]. Dzień później na Obersalzberg dotarła wiadomość o uzgodnieniu podjętym przez rządy Wielkiej Brytanii i Francji: że

tereny zamieszkane głównie przez Niemców mają zostać odstąpione Niemcom nawet bez plebiscytu, a w zamian Czechosłowacja dostanie gwarancję nienaruszalności swojego terytorium. Ponadto Chamberlain wyraził gotowość do drugiego spotkania z Hitlerem w Niemczech[2799].

Hitler zdecydował się postawić w tej drugiej naradzie „bardzo kategoryczne żądania" i zaczął od narysowania swoich roszczeń terytorialnych na mapie[2800]. Zaś dzień wcześniej zaczął mobilizować pozostałe kraje zainteresowane rozbiciem ČSR. Na 20 września zaprosił na Obersalzberg węgierskiego premiera Imrédy'ego z jego ministrem spraw zagranicznych Kányą[2801] oraz polskiego ambasadora Lipskiego[2802]. Przybyłych reprezentantów obu tych rządów zachęcał, aby również oni zwrócili się do Czechosłowacji ze swoimi żądaniami. Węgrzy chcieli współdecydować o dalszym losie węgierskiej mniejszości w ČSR, zaś Polacy rościli sobie prawo do całych terenów nad Olzą podzielonych w 1918 roku między Polskę a ČSR. Do działania poderwali się także Słowacy, którzy 20 września w Pradze zażądali dla siebie całkowitej autonomii, poza granicami państwa czechosłowackiego[2803], co na początku października udało im się uzyskać[2804]. Dwudziestego pierwszego września rząd czeski pod naciskiem Francuzów i Brytyjczyków ustąpił, oznajmiając – „z poczuciem bólu", jak napisano w stosownej nocie dyplomatycznej – że zgadza się na propozycje obu tych rządów[2805].

Prasa niemiecka dostała nakaz, aby nie zwracać specjalnej uwagi na wyraźną już ugodowość Pragi, tylko skupiać się na tym, że w związku z roszczeniami terytorialnymi zgłoszonymi wobec Republiki Czechosłowackiej przez Polskę i Węgry powstała nowa sytuacja. Tym sposobem niemieckie gazety wręcz uprzedziły stanowisko Hitlera, jakie zajął on na swoim następnym spotkaniu z Chamberlainem[2806]. Ogólnie jednym z dominujących tematów doniesień były nadal sfingowane „incydenty przygraniczne"[2807].

Dwudziestego drugiego września Hitler i Chamberlain spotkali się w Bad Godesberg na kontynuację rozmów. Podczas pierwszego spotkania, które odbyło się w hotelu Dreesen, Hitler zastosował taktykę szoku: zaskoczył Chamberlaina (który przyjechał, chcąc

omówić sposób przekazania obszarów zamieszkanych przez ludność mieszaną) ultymatywnym żądaniem, by wojsko czeskie opuściło wszystkie sporne tereny, oraz zapowiedzią, że jeśli do 1 października problem nie zostanie uregulowany po myśli rządu niemieckiego, to wkroczy tam Wehrmacht. Dodał, że plebiscyt i korektę przebiegu granicy można odłożyć na później. W słowach dyktatora brzmiała groźba: „W każdej chwili, podczas gdy toczą się tutaj negocjacje, gdzieś na ziemiach sudeckoniemieckich może nastąpić eksplozja, która zniweczy wszystkie starania o pokojowe rozwiązanie". Hitler pokazał i objaśnił Chamberlainowi swoją mapę z zaznaczonymi już granicami ziem, które miały zostać przejęte[2808]. Chamberlain okazał głębokie rozczarowanie i zdumienie (był „disappointed and puzzled"), jako że dla uzgodnionego rozwiązania „rzucił na szalę całą swoją karierę polityczną".

Nazajutrz brytyjski premier nie przybył na przedpołudniowe rozmowy, jedynie przesłał wiadomość, z której wywiązała się między nim a Hitlerem listowna korespondencja, trwająca do godzin wieczornych. Późnym wieczorem obaj panowie spotkali się znów w hotelu Dreesen[2809]. W tych negocjacjach 23 września Hitler bynajmniej nie spuścił z tonu, owszem, postawił ultimatum, zgodnie z którym Czechosłowacja miała opuścić sporne terytorium 26–28 września; a korekta granic miała nastąpić później, na podstawie wyniku plebiscytu. Chamberlain w końcu zgodził się przekazać ów dokument rządowi czechosłowackiemu. Sam zaś osiągnął zaledwie tyle, że termin opuszczenia rzeczonych terenów został przez Hitlera przesunięty na 1 października[2810].

Dwudziestego piątego września, wróciwszy do Berlina, Hitler omówił obecny kryzys z Goebbelsem. Wyraził przekonanie, iż Beneš ustąpi, Goebbels natomiast był co do tego sceptyczny[2811]. W czasie spaceru Hitler objaśnił mu swoje następne kroki: koncentracja wojsk zakończy się 27–28 września; później będzie miał pięć dni na ostateczne uregulowanie kwestii ziem sudeckoniemieckich; następnie planuje pełną mobilizację Wehrmachtu w ciągu ośmiu do dziesięciu dni, aby dokonać ataku na Czechosłowację.

Nazajutrz, 26 września, Hitler za pośrednictwem sir Horacego Wilsona, najbliższego doradcy Chamberlaina, otrzymał informację, że jego ultimatum zostało przez Pragę odrzucone[2812]. Na sugestię Chamberlaina, aby nawiązać z Pragą dalsze negocjacje, Hitler – rozmawiając z Wilsonem – odpowiedział stanowczym „nie”[2813], a nawet, jak zapisał tłumacz Schmidt, „po raz pierwszy i ostatni w mojej obecności stracił zupełnie panowanie nad sobą”, pomstując na Beneša i Czechów[2814].

Tego samego dnia Hitler publicznie wypowiedział się o trwającym kryzysie w berlińskim Pałacu Sportu. Obszernie uzasadnił konieczność wojny z Czechosłowacją – chciał, aby rozentuzjazmowani słuchacze, niczym w plebiscycie, potwierdzili słuszność jego stanowiska. A Goebbels, jak sam zanotował w dzienniku, przygotował to zebranie „aż po najdrobniejsze szczegóły”: „Publiczność ma wejść w rolę narodu”[2815]. Hitler w swojej przemowie wykorzystał zbudowaną przez Goebbelsa scenografię, występując jako egzekutor „woli narodu”: „Teraz nie przemawia już ani wódz, ani mężczyzna, teraz przemawia naród niemiecki!”. Obstawał przy tym, aby problem sudecki rozwiązać na korzyść Niemiec, lecz zarazem obiecywał, że potem „w Europie nie będzie już dla Niemiec żadnego problemu terytorialnego!”. Zapewniał, iż po rozwiązaniu kwestii sudeckiej nie będzie już Czechosłowacją w żaden sposób zainteresowany: „My Czechów w ogóle nie chcemy!”. Beneš, ciągnął Hitler, ma teraz do wyboru „pokój albo wojnę”[2816]. Prasa otrzymała w tym czasie instrukcję, aby przypuszczać na czechosłowackiego prezydenta jak najostrzejsze ataki osobiste, żeby odizolować go od społeczeństwa[2817].

Uskrzydlony rezultatami swojego przemówienia, Hitler napisał list z odpowiedzią dla Chamberlaina i przed południem 27 września wręczył go Wilsonowi[2818]. Obalił w tym liście powody, które podał rząd czechosłowacki, odrzucając niemieckie ultimatum, i nazwał je mydleniem oczu. W rozmowie, która towarzyszyła odbieraniu listu, Wilson przekazał Hitlerowi kolejną, osobistą wiadomość od Chamberlaina: że Francja dotrzyma swoich zobowiązań sojuszniczych wobec ČSR, zaś Wielka Brytania będzie stała u jej

boku. Hitler jednak zareagował na tę informację, nie okazując najmniejszego strachu: zaczął wygrażać Czechosłowacji, mówiąc, że jeśli jej rząd nie zaakceptuje jego żądań, to on ją „zgniecie”[2819].

Göring i Ribbentrop usiłowali w tym czasie wpływać na rząd węgierski, namawiając go do wspólnej akcji militarnej; jednak Węgrzy ciągle się wahali, nabrali bowiem przekonania, iż nawet bez użycia militarnej siły (które niosło ryzyko konfliktu z Rumunią i Jugosławią) zdołają odzyskać co najmniej południowe, węgierskojęzyczne regiony Słowacji i Rusi Zakarpackiej. Göring, który w tych dniach gościł Horthy’ego na polowaniu, 26 września złożył Hitlerowi w Kancelarii Rzeszy sprawozdanie ze swojej rozmowy z Horthym na powyższy temat, mówiąc, że zachowywał się on „zupełnie bez ikry i tchórzliwie”[2820].

Po południu 27 września przez centrum Berlina przemaszerowała na rozkaz Hitlera dywizja zmotoryzowana[2821]. Ale mieszkańcy stolicy na tę demonstrację siły i wojennej gotowości wcale nie zareagowali, jak spodziewał się Hitler, takim samym entuzjazmem, co „naród” w Pałacu Sportu – ludzie ostentacyjnie nie zwracali uwagi na maszerujące oddziały, widać było przygnębienie zbliżającą się wojną[2822]. Nicolaus von Below, adiutant Hitlera z ramienia Luftwaffe, zapisał w swoich wspomnieniach, że Goebbels „mógłby zorganizować więcej owacji”[2823]. Bo istotnie, ten odczuwalny brak zapału do wojny wynikał chyba stąd, iż Goebbels, sceptycznie oceniający prowojenny kurs Hitlera, tym razem nie zapuścił „machiny ludowej” – a spontanicznych owacji na cześć defilujących oddziałów nie było. Nazajutrz, goszcząc na obiedzie u Hitlera, Goebbels wypowiedział na głos dobitną uwagę, iż ludność wojny nie popiera[2824]. Scena z przemarszem w Berlinie odzwierciedlała powszechną niechęć do wojny, panującą w całej Rzeszy. „Psychoza wojenna”, o której otwarcie mówiły władze, w drugiej połowie września osiągnęła swoje apogeum[2825].

Wygląda na to, że Hitler przejął się brakiem wojennego zapału, bo sytuacja ta oznaczała dla niego bez wątpienia poważne nadszarpnięcie prestiżu. Zadeklarował gotowość do jednej, ostatniej rundy rozmów, korzystając z mediacji, z którą 28 września

zaoferował mu (głównie na prośbę Chamberlaina) Mussolini. I jeszcze tego samego dnia rządy Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec umówiły się na czterostronną konferencję w Monachium dla rozwiązania całego problemu[2826]. Wśród niemieckiego kierownictwa zdania były podzielone: o ile Ribbentrop parł ku wojnie, o tyle Göring i Goebbels pełnili zdecydowanie rolę hamulcowych. Rzesza, jak to ujął Goebbels, nie ma „impulsu do wojny" (*keinen Absprung zum Krieg*), nie może prowadzić wojny światowej z powodu „technicznych szczegółów"[2827].

Wieczorem w przededniu monachijskiej konferencji, 28 września, reżim zorganizował na terenie całej Rzeszy falę manifestacji pod hasłem „Koniec z Benešem!", w których wzięło udział kilka milionów ludzi. W Berlinie na manifestacji centralnej Goebbels przemówił do 500-tysięcznego tłumu. Napisał później w swoim dzienniku, że nie mógł jeszcze powiedzieć ludziom nic o monachijskiej konferencji, gdyż „z pewnością wynikłyby stąd nazbyt pozytywne manifestacje"[2828]. Jednym słowem, nie chciał dopuścić do tego, aby berlińczycy po raz kolejny publicznie zamanifestowali swoją dezaprobatę dla wojny[2829]. Również wielkie owacje, jakimi mieszkańcy Monachium powitali nazajutrz uczestników konferencji, były przez wielu obserwatorów interpretowane właśnie jako silny przejaw woli pokoju – entuzjazm dotyczył głównie Chamberlaina, witanego znacznie serdeczniej niż Hitler[2830].

Nocą z 29 na 30 września Chamberlain, Daladier, Mussolini i Hitler w tak zwanym Gmachu Führera zaakceptowali projekt umowy zaproponowany przez Mussoliniego. Przewidywał on, że wkraczanie Wehrmachtu na obszar zamieszkany przez Niemców sudeckich rozpocznie się 1 października i etapowo zostanie ukończone do 10 października. Międzynarodowa komisja złożona z przedstawicieli Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Czechosłowacji miała wyznaczyć obszary, na których z racji mieszanego zaludnienia konieczne będą plebiscyty; miała ona nadzorować przebieg tych głosowań, po czym odpowiednio do ich rezultatu wytyczyć ostateczne granice. Przewidziano też prawo opcji, zgodnie z którym każda osoba mogła zdecydować, czy chce pozostać na spornych

terenach. Rząd czechosłowacki miał ogłosić amnestię dla więźniów pochodzenia sudeckoniemieckiego. Wielka Brytania i Francja udzieliły gwarancji reszcie państwa czechosłowackiego, zaś Niemcy i Włochy obiecały do tej gwarancji się przyłączyć, gdy tylko w Czechosłowacji „uregulowana zostanie kwestia polskich i węgierskich mniejszości". Co do losu mniejszości nieniemieckich, nie podjęto w Monachium żadnej decyzji, po tym jak Hitler, otwierając konferencję, oświadczył, że reprezentuje jedynie interesy Niemców w ČSR[2831]. Nowe uregulowania dotyczyły obszaru o powierzchni 29 tysięcy kilometrów kwadratowych, zamieszkanych przez ponad 3,6 miliona ludzi, w tym 3,1 miliona Niemców[2832]. Ultimatum wystosowane 1 października przez Polskę zmusiło Pragę także do odstąpienia terenów nad Olzą[2833]. Natomiast Węgry, jeśli chodzi o roszczenia terytorialne wobec Czechosłowacji, zachowały się z początku biernie[2834]. Jednakże na mocy tak zwanego arbitrażu wiedeńskiego z 2 listopada 1938, wydanego przez Ribbentropa i Ciano, Węgry otrzymały część Słowacji z Koszycami oraz część Rusi Zakarpackiej[2835],[2836].

Nazajutrz po długich nocnych rozmowach, 30 września, Chamberlain około południa odwiedził Hitlera w jego prywatnym mieszkaniu na Prinzregentenplatz. Tłumacz Schmidt wspominał później, iż Hitler był „blady i w złym usposobieniu" oraz że słuchał Chamberlaina nieobecny duchem i wbrew swojemu zwyczajowi nie przerywając mu dłuższymi wtrąceniami[2837]. Chamberlain przedłożył Hitlerowi roboczą wersję krótkiej niemiecko-brytyjskiej deklaracji pokojowej, która wypełniała żądania wysunięte przez Hitlera w Pałacu Sportu 26 września i którą teraz, chcąc nie chcąc, musiał podpisać. Deklaracja ta stanowiła m.in., że „również inne kwestie dotyczące obu naszych krajów będą rozstrzygane na drodze konsultacji"[2838]. Analogiczną deklarację konsultacyjną niemiecko-francuską, w której granice między obu państwami sygnatariuszami uznawano za „ostateczne", Ribbentrop podpisał na początku grudnia ze swoim francuskim odpowiednikiem Georgesem Bonnetem. Jak się później okazało, żadna z tych dwóch deklaracji nie miała jakichkolwiek skutków politycznych – posłużyły one jedynie do chwilowego uspokojenia mocarstw zachodnich[2839].

Co prawda, w oczach wielu ówcześnie żyjących Hitler odniósł nadzwyczajny sukces, ale nie powiodła mu się aneksja całej Czechosłowacji (bo postulat rozwiązania kwestii sudeckoniemieckiej był zawsze jedynie pretekstem do tejże aneksji). Ba, musiał przyznać, że domagając się coraz bardziej stanowczo „wyzwolenia" sudeckich Niemców, wmanewrował się w ślepy zaułek, gdyż mocarstwa zachodnie wzięły go za słowo i wypełniły całość jego etnicznie motywowanych postulatów – oczekując, że uda się go następnie włączyć do gwarancji dla Czechosłowacji, a takiego kroku Hitler żadną miarą czynić nie chciał. Albowiem gwarancja czterech mocarstw niosłaby dla niego ryzyko uwikłania się w czterostronny europejski blok, co utrudniłoby mu kontynuację polityki ekspansjonistycznej. Jeśli zaś chodzi o politykę wewnętrzną, to dyktator ku swemu głębokiemu rozczarowaniu przekonał się, iż społeczeństwo nie tylko nie jest zachwycone pomysłem wojny, ale też wręcz się jej boi. Powodem entuzjazmu, z jakim ludność zareagowała na układ monachijski, był nie tyle narodowy tryumf, co raczej ocalenie pokoju w ostatniej minucie. Rozczarowujący był dla Hitlera także fakt, że jego nakierowana na wojnę polityka nie spotkała się z entuzjastycznym poparciem ze strony najwyższych kręgów kierowniczych reżimu, zwłaszcza wojska i dyplomatów.

W ciągu tygodni po układzie monachijskim Hitler doszedł do wniosku, że niedane ujarzmienie Czechosłowacji trzeba będzie doprowadzić do końca jak najrychlej, gdy minie zima. Miał teraz kilka miesięcy na to, by swój kurs w polityce zagranicznej przestawić na jawne przygotowania do wojny.

2662 Kryzys sudecki 11 marca, w przeddzień anszlusu, Jodl zapisał wypowiedź Hitlera o tym, że co prawda po inkorporacji Austrii „uporządkowanie kwestii czeskiej" nie będzie rzeczą pilną, jednak przygotowania do Wariantu Zielonego mają być energicznie kontynuowane i dopasowywane do nowej sytuacji strategicznej (*IMT* 28*,* 1780-PS, s. 372).

2663 Zob. np. *Goebbels TB*, 7 marca 1938: „A kraj czeski któregoś dnia załamie się pod naszym ciosem […] Führer cieszy się, że Praga jest taka *intransingent*. Tym pewniej zostanie któregoś dnia rozerwana na strzępy".

2664 *Goebbels TB,* 20 marca 1938.

2665 *ADAP* D 2, nr 107; patrz Smelser, *Sudetenproblem*, s. 193f.; Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 218f. Zob. także podobnie brzmiącą formułę „zawsze żądać więcej, niż druga strona może dać" w: *Goebbels TB*, 15 kwietnia 1938.

2666 *ADAP* D 2, nr 109.

2667 Tamże, nr 135; patrz Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 231ff.; Smelser, *Sudetenproblem*, s. 198.

2668 *ADAP* D 2, nr 133.

2669 Müller, *Beck/Studien*, nr 45; Müller, *Beck*, s. 313ff.

2670 Domarus 1, s. 826ff.

2671 Heiber (red.), *Goebbels Reden* 1, nr 33; *VB* (N), 9 i 10 kwietnia 1938.

2672 *Goebbels TB*, 10 kwietnia, także 3 kwietnia 1938: że Innitzer „jest głęboko wstrząśnięty watykańskim oświadczeniem" i „zdeprymowany".

2673 Tamże, 10 kwietnia 1938; patrz także Engel, *Heeresadjutant*, s. 15f., o pierwszym spotkaniu Hitlera z Innitzerem 15 marca – Hitler miał następnie powiedzieć, że Kościół katolicki w Austrii jest „Kościołem państwowym i ma zupełnie inną pozycję wobec państwa" niż jego odpowiednik w Niemczech, który wskutek parytetu wyznaniowego był zawsze polityczny. Wpis w dzienniku Goebbelsa rzuca na tę rozmowę całkiem nowe światło: Według Liebmanna, *Innitzer*, s. 142f. (opublik. przed wydaniem *Goebbels TB*) było o tej rozmowie wiadomo jedynie tyle, iż Hitler chłodno oznajmił Innitzerowi, że w sprawie pozycji Kościoła katolickiego w Austrii był już gotów złożyć wiążącą deklarację, ale po ostatnich oświadczeniach Innitzer nie jest w stanie tego uczynić.

2674 Domarus 1, s. 848ff., cytat s. 849.

2675 *Sopade* 1938, s. 419ff., obszernie o licznych przypadkach naruszania tajemnicy wyborczej i manipulowania wynikami. Goebbels przyznał, że doszło do nieprawidłowości w Monachium, gdzie gauleiter Wagner „trochę oszukiwał", ale

niestety „bardzo głupio” (*Goebbels TB*, 26 kwietnia 1938); zob. także opis konkretnego przypadku manipulacji wyborami: Auerbach, *Volksstimmung*, s. 279. Jung, *Plebiszit*, s. 109ff.

2676 Dekret Führera, 23 kwietnia 1938 (*RGBl.* 1938 I, s. 407f.).

2677 Botz, *Eingliederung*, s. 86ff.

2678 Longerich, *Stellvertreter*, s. 132ff.; Botz, *Eingliederung*, s. 108ff.; o okolicznościach poprzedzających takie urządzenie: Rebentisch, *Führerstaat*, s. 231ff. O roli Hitlera przy uchwalaniu ustawy o Marchii Wschodniej: BAB, R 43 II/1353b, pismo Hessa do Lammersa, 19 lutego 1939; tamże, R 43 II/1366, pismo Lammersa do ministrów Rzeszy, 14 kwietnia 1939. Ustawa o Marchii Wschodniej (*RGBl.* 1939 I, s. 777); ustawa o okręgu sudeckim (tamże, s. 780).

2679 O programie wizyty: Domarus 1, s. 856ff. O pobycie Hitlera we Florencji: Schwarz, *Geniewahn*, s. 15ff. O podróży: Wiedemann, *Mann*, s. 133ff.

2680 Ciano, *Diary*, 5 maja 1938.

2681 *ADAP* D 1, nr 759.

2682 Domarus 1, s. 861.

2683 *ADAP* D 1, nr 761.

2684 Tamże, nr 762. Zob. także *Goebbels TB*, 7 maja 1938.

2685 Tamże, 20 maja 1938; *PA* 1938, nr 1437 i nr 1448; na temat wdrożenia tych instrukcji patrz np. gazety *FZ* i *DAZ*, które 19 maja przestawiły swoje doniesienia na agresywniejszy kurs; por. Schwarzenbeck, *Pressepolitik*, s. 293ff.

2686 *ADAP* D 2, nr 175. Kershaw, *Hitler* 2, s. 149, przytacza tę wypowiedź w zniekształconym znaczeniu.

2687 O kryzysie weekendowym: Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 277ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 563ff. Patrz zwł. dokumenty w *ADAP* D 2, nr 169ff.

Francja i Czechosłowacja zawarły ze sobą w styczniu 1924 umowę o sojuszu i przyjaźni.

2688 *Goebbels TB*, 22 maja 1938; patrz *DAZ*, *FZ* i *VB* z 21 maja 1938.

2689 Na temat początku tej kampanii: *DAZ*, 22–25 maja 1938; *FZ*, 22–27 maja 1938; *VB*, 22–26 maja 1938, według wytycznych: *PA* 1938, nr 1467, nr 1476, nr 1487f. i nr 1504.

2690 *IMT* 28, 1780-PS, s. 372, mamy tu również jasny związek z instrukcją dotyczącą Wariantu Zielonego.

2691 Müller, *Beck/Studien*, nr 45; zob. także Wiedemann, *Mann*, s. 127f., i IfZ, 3037-PS (affidavit) o tej naradzie. Por. Kershaw, *Hitler* 1, s. 152.

2692 Domarus 1, s. 897ff., cytat s. 903.

2693 Tamże, s. 974ff., cytat s. 975.

2694 Domarus 2, s. 1048f.

2695 Tamże, s. 1153.

2696 *ADAP* D 2, nr 221; Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 310; Smelser, *Sudetenproblem*, s. 201.

2697 W starszej wersji instrukcji dotyczącej Wariantu Zielonego z grudnia 1937 podjęcie wojny przeciwko ČSR przed osiągnięciem przez Niemcy pełnej gotowości do wojny obwarowane było jeszcze przez naczelnego dowódcę Wehrmachtu warunkiem, że interwencja mocarstw zachodnich będzie mało prawdopodobna – z dodatkowym zastrzeżeniem, że Niemcy mają wystrzegać się wojny na dwa fronty (*ADAP* D 7, załącznik III K, s. 547ff.).

2698 Müller, *Beck/Studien*, nr 46f.; tenże, *Beck*, s. 180 i 324ff. O konflikcie między Hitlerem a Beckiem patrz także Kershaw, *Hitler* 2, s. 153ff.

2699 Müller, *Heer*, dok. 115; Below, *Adjutant*, s. 103f.; IfZ, ED 1, Liebmann, *Persönliche Erlebnisse, über die Versammlung*; Müller, *Heer*, s. 314.

2700 Tenże, *Beck/Studien*, s. 298ff.

2701 Bettinger/Büren, *Westwall*; Seidler, *Todt*, s. 163ff.

2702 Memorandum „na temat naszych fortyfikacji", w: Förster, *Befestigungswesen*, s. 123–148, cytat s. 123.

2703 O krytycznym zdaniu Hitlera na temat robót przy Wale Zachodnim: Engel, *Heeresadjutant*, s. 27f. i s. 32. Hitler dokonywał regularnych inspekcji umocnień (zob. poniżej, s. 650) i podkreślał ich strategiczne znaczenie w swoich wielkich przemowach: 12 września 1938 (na zakończenie zjazdu partii, Domarus 1, s. 897ff., s. 903f.: „najgigantyczniejsze dzieło fortyfikacyjne wszech czasów") i 9 października (tamże, s. 954ff., cytat s. 955).

2704 Geyer, *Rüstungsbeschleunigung*, s. 135; Tooze, *Ökonomie*, s. 273ff.

2705 Geyer, *Rüstungsbeschleunigung*, dok. 3 i s. 129.

2706 BAF, RH 15/150, sztab generalny wojsk ląd. (Hellmann), notatka do akt z 2 czerwca 1938: narada Göringa z OBdH, szefem sztabu generalnego, inspektorem saperów i fortyfikacji.

2707 Sarholz, *Auswirkungen*, s. 308f.; BAF, RH 15/150, 14 czerwca 1938, zapisane przez oficera AHA.

2708 BAF, RH 15/150, Wa.A. do Wa J Rü, 30 maja 1938.

2709 Tymczasowy program zakupu samolotów nr 8 (trzecia wersja robocza) z 3 czerwca 1938 przewidywał już zakup ponad 24 tysięcy nowych samolotów (BAF, RL 3/55: 23.783 do 1 kwietnia 1942, trzecia wersja robocza; Geyer, *Rüstungsbeschleunigung*, s. 134 i s. 176; Sarholz, *Auswirkungen*, s. 334). Zob. także: Budraß, *Flugzeugindustrie*, s. 536ff.; Deist, *Aufrüstung*, s. 586ff.

2710 Tamże, s. 587f.

2711 *IMT* 38, 140-R, s. 375ff.

2712 Dülffer, *Weimar*, s. 471ff.

2713 Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 96ff.; Volkmann, *NS-Wirtschaft*, s. 358ff.; BAF, R 2501/ 6581, memorandum Reichsbanku na temat sytuacji zaopatrzeniowej niemieckiej gospodarki, 27 czerwca 1938. Dokument ten wskazywał na krytyczne trudności w samozaopatrzeniu, zwłaszcza we włókna tekstylne, oleje mineralne, kauczuk, żelazo, metale nieżelazne i tłuszcze.

2714 Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 116ff.

2715 Tooze, *Ökonomie*, s. 297ff.; Plumpe, *I.G. Farbenindustrie*, s. 722ff., omawia ten system na przykładzie Kraucha, generalnego pełnomocnika ds. szczególnych kwestii wytwórstwa chemicznego, Krauch.

2716 Mollin, *Montankonzerne*, s. 70ff. i s. 102ff.; Riedel, *Eisen*, s. 156f.

2717 Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 106f.; Riedel, *Eisen*, s. 233ff.

2718 O wyczerpaniu rynku pracy: Tooze, *Ökonomie*, s. 306ff.; Mason, *Arbeiterklasse*, dok. 144f.

2719 Sarholz, *Auswirkungen*, s. 305.

2720 O przymusowym zatrudnianiu patrz zwł. Mason, *Arbeiterklasse*, s. 665ff., z odpowiednimi dokumentami. Praktyka jego coraz szerszego stosowania wymusiła w lutym nowelizację rozporządzenia z 22 czerwca (*RGBl.* 1938 I, s. 652f.; wersja po zmianach: *RGBl.* 1939 I, s. 206ff.).

2721 Liczbę tę podał Darré na VI Dniu Chłopa w Goslarze w 1938 r. (Corni/Gies, *Blut*, dok. 113). Roczny raport sytuacyjny SD za r. 1938 podaje, na podstawie informacji Reichsnährstandu, że w rolnictwie brakuje ok. 600 tysięcy robotników wiejskich oraz 333 tysięcy kobiet zdolnych do zamążpójścia (*Meldungen* 2, s. 161). O deficycie robotników wiejskich zob. także: *Sopade* 1938, s. 724ff.

2722 *Meldungen* 2, s. 161; Kershaw, *Opinion*, s. 55ff.

2723 *Meldungen* 2, s. 161; o utrzymujących się deficytach zaopatrzeniowych: *Sopade* 1938, s. 631ff.

2724 Fragmenty z pisma *Schnellbrief* Heydricha z 1 czerwca w: Ayaß, *Gebot*, s. 54f.; tenże, *Asoziale*, s. 139ff.

2725 Mason, *Arbeiterklasse*, s. 745ff.; rozporządzenie o płacach robotniczych (*RGBl.* 1939 I, s. 779).

2726 BAB, R 2501/6581, wydział gospodarki narodowej i statystyki, 23 lipca 1938: poufny dokument Reichsbanku o zmianach poziomu cen i płac w Niemczech od 1933. Ten obraz sytuacji (nieznacznego podnoszenia realnego poziomu płac) potwierdzają historycy ekonomii: Hachtmann, *Lebenshaltungskosten*, twierdzi, że płace netto robotników przemysłowych od 1932/33 do 1938 (!) wzrosły o 25 proc., natomiast ceny o około 15–20 proc. Steiner, *Neuschätzung*, szacuje (po rozważeniu wartości maksymalnych i minimalnych), że wzrost realnego tygodniowego zarobku robotników przemysłowych w okresie 1932–1938 wynosił przypuszczalnie 1 proc.

2727 Hachtmann, *Lebenshaltungskosten*, s. 69.

2728 Kershaw, *Opinion*, s. 98ff.; liczne przykłady w: *Sopade* 1938, s. 713ff.

2729 Kershaw, *Opinion*, s. 105ff.

2730 *Meldungen* 2, s. 166ff.; *Sopade* 1937 już we wrześniu konstatuje coraz niechętniejszy stosunek mieszczaństwa do reżimu (s. 1231ff.); Kershaw, *Opinion*, s. 132ff.

2731 Tooze, *Ökonomie*, s. 303. Zakazem kredytów hipotecznych Reichsbank praktycznie doprowadził prywatne budownictwo mieszkaniowe do upadku (Harlander, *Heimstätte*, s. 139). IfZ, 5328-NG: Göring w okólniku z 18 czerwca informował, że przedsięwzięcia budowlane sektora publicznego (z wyjątkiem tych służących obronie Rzeszy urbanistycznej odnowie miast), a także wszystkie budowy prywatne należy do odwołania „odłożyć”; jako wyjątki dopuszczalne były tylko projekty szczególnie pilne, takie jak osiedla robotnicze i budowa mieszkań małometrażowych. Zarządzenie Göringa zostało częściowo ogłoszone przez ministra finansów Rzeszy 5 lipca (tamże).

2732 Tooze, *Ökonomie*, s. 304f.; Mierzejewski, *Trains*; BAB, R 2501/658, dział gospodarki narodowej i statystyki Reichsbanku, 4 sierpnia 1938: zestawienie czasów przejazdu na niektórych ważnych trasach Kolei Rzeszy. Zob. także *Sopade* 1938, s. 613ff.

2733 BAB, R 2501/6581, „Z niemieckich statystyk dotyczących moralności, higieny i kultury za ostatnie 10 lat", 15 lipca 1938. Główne tezy tego opracowania potwierdza Baten/Wagner, *Mangelernährung*.

2734 *Meldungen* 2, s. 157ff., cytaty s. 157f.

2735 *Sopade* 1937, zob. powyżej, s. 1126, przypis 1; 1938, s. 67ff. i s. 631ff.; 1939, s. 624ff. i s. 859ff.

2736 *Sopade* 1938, s. 684ff.: słaby zapał do wojny (z wyjątkiem młodzieży), podobnie s. 704ff. (dodatek), s. 913ff. (obawa przed wojną), patrz także s. 970ff. (dodatek).

2737 *Meldungen* 2, s. 72f.; Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 164f.; Auerbach, *Volksstimmung*, zwłaszcza s. 281f.

2738 *Goebbels TB*, 30 maja 1938; „VB" (B), 30 maja 1938, *Scharfe Abrechnung mit den Friedensstörern* (na temat przemówienia).

2739 *Goebbels TB,* 1 i 3 czerwca 1938; PA 1938, nr 1551 i nr 1565; „VB" (B), 3 czerwca 1938; „MNN", 2 i 3 czerwca 1938; „DAZ", 2 czerwca (M i A); Schwarzenbeck, *Pressepolitik*, s. 313f.

2740 Jeśli przyjąć jako miarę wpisy w jego dzienniku (*Goebbels TB*, 4, 5 oraz 8–12 czerwca), to dokonania prasy zostały daleko w tyle za oczekiwaniami ministra propagandy (*PA* 1938, nr 1601 i nr 1613). Na temat uruchomienia tej kampanii prasowej zob. np. „FZ", 3 czerwca 1938 (art. wstępny) i 7 czerwca (artykuły o „zajściach"). *DAZ* do 11 czerwca regularnie informowała o takich zdarzeniach na pierwszej stronie, „VB" (B) dawał odpowiednie nagłówki 2–9, 11–13 i 18 czerwca 1938.

2741 *Goebbels TB,* 17 czerwca 1938.

2742 Tamże, 18 czerwca 1938; „FZ", 19 czerwca 1938, *Reichsminister Dr. Goebbels in Königsberg*.

2743 *Goebbels TB*, 1 i 2 lipca 1938; *PA* 1938, nr 1974, nr 1981, nr 1988 i nr 2008. W drugiej połowie miesiąca niemiecka polemika prasowa wymierzona

w Pragę znów złagodniała, co widać po treści „VB”, „FZ” i „DAZ”. Zob. także Schwarzenbeck, *Pressepolitik*, s. 314ff.

2744 „PA” 1938, nr 1992, nr 2015, nr 2056 i nr 2075; *Goebbels TB*, 23 kwietnia 1939: „Na polecenie Führera ściągam na wrocławskie święto gimnastyki 20 tysięcy Niemców sudeckich”.

2745 Tamże, 17 lipca 1938: „Publiczność jest trochę zmęczona naszą kampanią przeciwko Pradze. Nie można utrzymywać kryzysu miesiącami”.

2746 Zob. powyżej, s. 555.

2747 Tamże, 30 listopada 1937.

2748 Adam, *Judenpolitik*, s. 174ff.

2749 O początkach prześladowania Żydów w „przyłączonej” Austrii: Botz, *Nationalsozialismus*, s. 126ff.; Longerich, *Politik*, s. 162ff.; Rosenkranz, *Verfolgung*, s. 20ff.

2750 *Goebbels TB*, 11 kwietnia 1938: „Führer chce Żydów całkowicie wyprzeć z Niemiec. Na Madagaskar czy gdzieś indziej”.

2751 O szczegółach berlińskiej akcji: Longerich, *Politik*, s. 172ff.; patrz zwłaszcza: Gruner, *Denkschrift*.

2752 *Goebbels TB*, 23 kwietnia 1938.

2753 Tamże, 25 (narada z Helldorfem), 30 (zgoda Hitlera) i 31 maja 1938 (Goebbels/Helldorf).

2754 Tamże, 2, 3, 4 i 11 czerwca 1938.

2755 Longerich, *Politik*, s. 177; OA Moskwa, 500–1–261, adnotacja kierownika wydziału spraw żydowskich SD, 8 czerwca 1938: według niej podczas narady u Heydricha 1 czerwca 1938 „została poufnie przekazana informacja, że z zarządzenia Führera dla realizacji ważnych robót ziemnych na terenie całej Rzeszy ma być aresztowany żydowski element aspołeczny i przestępczy”.

2756 Longerich, *Politik*, s. 179f.; OA Moskwa, 500–1–261, pismo z wydziału spraw żydowskich SD do SD OA Süd, 29 czerwca 1938: według niego akcję przerwano „na rozkaz Führera” (poprawione w czystopisie: „na rozkaz z wysokiego szczebla”).

2757 Longerich, *Politik*, s. 182f.

2758 *Goebbels TB*, 25 lipca 1938.

2759 Longerich, *›Davon‹*, s. 114; *Goebbels TB*, 9 lipca 1938 (na temat Stuttgartu).

2760 Longerich, *›Davon‹*, s. 114.

2761 Domarus 1, s. 880ff.

2762 Niem. *Abwehr* – nazwa wojskowych tajnych służb Rzeszy – przyp. tłum.

2763 Müller, *Beck*, s. 339ff.

2764 Müller, *Beck/Studien nr* 49 (zob. także odręczna wersja robocza z 15 lipca 1938, nr 48).

2765 Tamże, nr 50f.

2766 Tamże, nr 52.

2767 O takiej interpretacji (podsumowująco): tenże, *Struktur*, s. 334.

2768 Tenże, *Beck/Studien*, nr 54.

2769 Tenże, *Beck*, s. 351ff. (o 4 sierpnia).

2770 Engel, *Heeresadjutant*, 18 lipca 1938; negatywnie o tym memorandum Hitler wypowiedział się także 24 lipca w rozmowie z Brauchitschem (tamże).

2771 Below, *Adjutant*, s. 112.

2772 *IMT* 28, 1780-PS, s. 373f.; Müller, *Heer*, s. 338; tenże, *Beck*, s. 355.

2773 Tenże, *Heer*, s. 339, oraz tenże, *Beck*, s. 356; Below, *Adjutant*, s. 115; Hoch/Weiß, *Erinnerungen*, s. 54f.; IfZ, ED 109/3, wspomnienia Adama (o 15 sierpnia), oraz ED 1, Liebmann, „osobiste przeżycia z lat 1938/39"; Keitel, *Leben*, s. 224.

2774 Müller, *Beck*, s. 357. O jego pożegnalnej przemowie: Hoßbach, *Wehrmacht*, s. 129f.

2775 Hoffmann, *Widerstand*, s. 109ff.; Müller, *Heer*, s. 345ff.; tenże, *Struktur*, s. 337ff.; Thielenhaus, *Anpassung*, s. 48ff.; Blasius, *Großdeutschland*.

2776 *ADAP* D 2, nr 248 oraz nr 284. O tych inicjatywach: Hoensch, *Revisionismus*, s. 71f.

2777 *ADAP* D 2, nr 383 (z cytatem) i nr 390. Zob. także Groscurth, *Tagebücher*, s. 108; Hoensch, *Revisionismus*, s. 76ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 593ff.

2778 Schwarzenbeck, *Pressepolitik*, s. 340ff. O wznowieniu kampanii: „PA" 1938, nr 2353 i nr 2372; „VB" (B), 26–30 sierpnia; *MNN*, 29 i 30 sierpnia; *DAZ*, 26–30 sierpnia.

2779 Vyšný, *Mission*.

2780 BAB, NS 10/125, 20 lipca 1938: „Führer rozkazał, aby K. Henlein 23 o godz. 17.00 stawił się w Bayreuth"; 23 lipca 1938: „17:00 wizyta K. Hähnleina" [sic!]. Goebbels odnotowuje obecność Henleina we Wrocławiu 1 sierpnia 1938 (*Goebbels TB)*.

2781 Groscurth, *Tagebücher*, s. 112f.; Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 475; *Goebbels TB*, 2 i 3 września 1938; BAB, NS 10/125, 1 i 2 września 1938.

2782 *ADAP* D 2, nr 424. O zaostrzeniu kryzysu sudeckiego późnym latem: Kershaw, *Hitler* 2, s. 162ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 600ff.; Smelser, *Sudetenproblem*, s. 209ff.; Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 497ff.

2783 Groscurth, *Tagebücher*, s. 104 i s. 111.

2784 *Goebbels TB*, 9 września 1938.

2785 *PA* 1938, nr 2455–2461, nr 2465f i nr 2468; *Goebbels TB*, 8 i 9 września. Patrz np. doniesienia gazety *VB* (B), 8 września 1939, *Prager Regierung nicht mehr Herr ihrer Polizei* (nagłówek art.); 9 września, *Prag spielt mit dem Feuer*; patrz także Smelser, *Sudetenproblem*, s. 210f.; Schwarzenbeck, *Pressepolitik*, s. 350; Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 478ff.

2786 Keitel, *Leben*, s. 227.

2787 *ADAP* D 2, nr 448.

2788 Domarus 1, s. 897ff., cytaty s. 901 i s. 904; *Goebbels TB*, 13 września 1938; Schwarzenbeck, *Pressepolitik*, s. 354ff.; Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 497ff.

2789 Tamże, s. 493f.

2790 „PA" 1938, nr 2524 i nr 2533; „VB" (B), 14 września 1938, *Feuerüberfälle, Morde, Standrecht* (nagłówek art.); 15 września 1938, *30 neue Opfer tschechischer Mordschutzen*. Goebbels napisał nawet pod pseudonimem agresywny komentarz wstępny do centralnego organu prasowego partii: „VB" (B), 14 września 1938, *Wie lange noch?* O tym apogeum kryzysu: *Goebbels TB*, 14 i 15 września 1938.

2791 Smelser, *Sudetenproblem*, s. 212f.

2792 „PA" 1938, nr 2533, nr 2549–2553, nr 2558–2562, nr 2569–2572, nr 2574f. i nr 2580–2584. Jak pisze *Goebbels TB,* 17 września 1938, ten konfrontacyjny ton miał potrwać do początku spotkania w Godesbergu. Zob. także Schwarzenbeck, *Pressepolitik*, s. 359f.

2793 Schmidt, *Statist*, s. 402.

2794 *ADAP* D 2, nr 487; Schmidt, *Statist*, s. 402ff.; *DBFP* 3/2, nr 895; Below, *Adjutant*, s. 122; Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 523ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 611ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 165ff.

2795 Hill (red.), *Weizsäcker-Papiere*, s. 143.

2796 Goebbels 17 września usłyszał od Hitlera, że plebiscyt, do którego dąży Chamberlain, „nie całkiem nam pasuje", ale „chwilowo nie da się wiele poradzić" na takie rozwiązanie, jeśli zostanie „zaproponowane na serio" (*TB*, 18 września 1938).

2797 *ADAP* D 2, nr 532; później strona niemiecka obiecała, że Schmidt wręczy swój „zapis z pamięci" delegacji brytyjskiej w Godesbergu (tamże, nr 544).

2798 *Goebbels TB*, 19 września 1938.

2799 Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 540ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 618f.; *ADAP* D 2, nr 523; *Goebbels TB,* 20 września 1938.

2800 Tamże, 20 września 1938.

2801 *ADAP* D 2, nr 541 oraz nr 554; Hoensch, *Revisionismus,* s. 88ff.

2802 Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 472ff., o tej rozmowie, z której nie ma żadnego zapisu niemieckiego. Wedlug tego źródła Hitler oświadczył, że można przejść do uznania granic, i wspomniał o problemie autostrady, stanowiącej jednak projekt na przyszłość (Lipski, *Diplomat*, dok. 99). *ADAP* D 2, nr 553 (polskie noty do rządu czechosłowackiego i brytyjskiego).

2803 Chodziło wówczas o autonomię w ramach federacji czecho-słowackiej. Wprowadzono ją 7 października 1938, i do 14 marca 1939 państwo nazywało się Czecho-Słowacją. Dopiero 14 III powstało samodzielne państwo słowackie – przyp. red.

2804 Hoensch, *Slowakei*, s. 87ff.

2805 *DBFP* 3/2, dok. 1005; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 623f.

2806 „PA" 1938, nr 2613–2615, nr 2623, nr 2627f i nr 2632.

2807 Tamże, nr 2596 i nr 2606–2608; patrz także doniesienia „VB" (B), 20–22 września.

2808 Taką linię prowadzenia rozmowy Hitler omówił uprzednio w nocy z Goebbelsem i Ribbentropem (*Goebbels TB*, 22 i 23 września 1938). *ADAP* D 2, nr 562; Rönnefahrt, *Sudetenkrise* 1, s. 581ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 169ff.; Schmidt, *Statist*, s. 407ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 624ff.

2809 O negocjacjach *ADAP* D 2, nr 572ff.; Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 585ff.

2810 *ADAP* D 2, nr 583f.

2811 *Goebbels TB*, 26 września 1938.

2812 Patrz *ADAP* D 2, nr 619.

2813 Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 615; *Goebbels TB*, 27 września 1938.

2814 Schmidt, *Statist*, s. 414ff. {*Statysta*, s. 401}.

2815 *Goebbels TB,* 26 września 1938; „VB" (B), 26 września 1938 o imprezie.

2816 Domarus 1, s. 923ff., cytaty s. 924 i s. 932.

2817 „PA" 1938, nr 2683f i nr 2686f.; *DAZ* (A), 27 września 1938, komentarz: *Der Spieler*; „VB" (B), 27 września 1938, *Wir sind entschlossen* (nagłówek art.); Schwarzenbeck, *Pressepolitik*, s. 380f.

2818 *ADAP* D 2, nr 634f.

2819 *Goebbels TB*, 28 września 1938; Schmidt, *Statist*, s. 416; Kershaw, *Hitler 2*, s. 174; Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 618f.

2820 *Goebbels TB*, 27 września; Hoensch, *Revisionismus*, s. 89 i s. 99f.; Kerekes (oprac.), *Allianz*, s. 37.

2821 *IMT* 28, 1780-PS, s. 388.

2822 Andreas-Friedrich, *Schauplatz*, s. 5f.; Schmidt, *Statist*, s. 417f.; Shirer, *Diary*, s. 114f.; o braku zapału do wojny zob. również: *Sopade* 1938, s. 913ff.;

Henderson, *Fehlschlag*, s. 183; Berndt, *Marsch*, s. 222. Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 170, dochodzi do wniosku, że popularność Hitlera „po kryzysie sudeckim była po raz pierwszy zagrożona".

2823 Below, *Adjutant*, s. 127.

2824 Hill (red.), *Weizsäcker-Papiere*, 9 października 1938 i s. 171. Goebbels zanotował wymownie, że przemarsz dywizji „pozostawił wszędzie trwałe wrażenie" (*TB*, 29 września 1938).

2825 *Meldungen* 2, s. 72; Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 165ff., z przykładami z Bawarii; Auerbach, *Volksstimmung*, s. 282.

2826 O zmianie nastawienia Hitlera: Weinberg, *Foreign Policy*, s. 628ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 175f.

2827 *Goebbels TB*, 29 września 1938.

2828 Tamże; „PA" 1938, nr 2704 i nr 2706. „VB" (B), 28 września 1938, *Massenkundgebung der NSDAP im Lustgarten* (odezwa); 29 września 1938, *Millionen-Kundgebungen im ganzen Reich*; „FZ" *(*M*)*, 29 września 1938, *Das Treuebekenntnis zum Führer*.

2829 O wydarzeniach bezpośrednio poprzedzających: Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 623ff.; Faber, *Munich*, s. 391ff.

2830 Schmidt, *Statist*, s. 425f.; Henderson, *Fehlschlag*, s. 190.

2831 *ADAP* D 2, nr 670 i nr 674f. O konferencji monachijskiej: Zarusky/Zückert (red.), *Münchener Abkommen*; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 632ff.; Rönnefarth, *Sudetenkrise* 1, s. 623ff.; Celovsky, *Abkommen*.

2832 Sarholz, *Auswirkungen*, s. 326.

2833 Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 502ff.

2834 Hoensch, *Revisionismus*, s. 108f.

2835 Zob. poniżej, s. 615.

2836 30 listopada 1938 nastąpiła też zmiana granicy polsko-słowackiej – przyp. red.

2837 Schmidt, *Statist*, s. 425 {*Statysta*, s. 411}.

2838 *ADAP* D 5, nr 676.

2839 *ADAP* D 4, nr 369; ocena: Knipping, *Erklärung*.

PO MONACHIUM

Po Monachium Hitler zdecydował się sfinalizować najszybciej, jak to będzie możliwe, rozbicie Czechosłowacji, do którego szykował się od maja 1938, a w którym chwilowo przeszkadzały mu działania wewnętrznych i zewnętrznych przeciwników jego polityki. W tym celu już w październiku poczynił różne kroki, mające zdestabilizować ČSR przez zmasowaną presję zewnętrzną i wewnętrzną oraz spowodować, że jej granice wyznaczone w Monachium nabiorą charakteru prowizorycznego. Lecz nade wszystko, jeszcze w czasie konferencji monachijskiej, przystąpił do cementowania sojuszu z Japonią i Włochami, chcąc uchylić się od – narzuconego wbrew jego woli – włączenia Rzeszy w europejski dyrektoriat czterech państw i stanąć w opozycji do mocarstw zachodnich. Równocześnie zamierzał dokonać „generalnego uporządkowania" stosunków z Polską, aby przymierze z tym ważnym sojusznikiem oprzeć na trwałych podstawach. Chcąc zapewnić sobie większą swobodę na arenie międzynarodowej i móc kontynuować politykę mocarstwową, dyktator musiał po raz kolejny przyspieszyć zbrojenia, co też uczynił jeszcze w czasie trwania konferencji monachijskiej. Chodziło mu również o to, aby radykalnymi posunięciami przełamać niechęć społeczeństwa do wojny (ujawnioną tak spektakularnie we wrześniu), a dzięki zmianie nastrojów w kraju zarazem wyeksponować kierowniczą rolę partii.

Kwestia odstąpienia Polsce i Węgrom terytoriów czechosłowackich, na których dominowały narodowości związane z tymi dwoma państwami, została w Monachium odroczona o trzy miesiące. Dopiero zaś po uregulowaniu tej kwestii Niemcy i Włochy miały zagwarantować dalsze istnienie ČSR. Oba mocarstwa zachodnie już złożyły stosowną deklarację, natomiast zamiarem Hitlera było to, aby

za wszelką cenę uniknąć złożenia takiej gwarancji przez rząd niemiecki – wręcz przeciwnie, chciał dążyć do dalszego rozpadu Czechosłowacji. Dlatego w ciągu następnych miesięcy twierdził, że kwestie nieniemieckich mniejszości w ČSR nie zostały jeszcze „ostatecznie" załatwione, że sytuacja wewnętrzna tego kraju wymaga dalszego uspokojenia itp., a z tego powodu udzielenie gwarancji nie jest jeszcze możliwe[2840]. Szybko też w granicach samej Czechosłowacji znaleźli się tacy, którzy sprzyjali jego destabilizacyjnym zamiarom.

Gdy 6 października utworzył się kierowany przez Jozefa Tiso autonomiczny rząd słowacki, który uzyskał akceptację centralnego rządu w Pradze, Hitler porzucił swój pierwotny zamiar pozostawienia Słowacji Węgrom. Nazbyt bowiem kusząca była perspektywa, aby w osobie słowackiego premiera Tiso mieć lojalnego sojusznika, który – jeśliby wesprzeć go w dążeniach przeciwko Pradze i Budapesztowi – dałby się w razie potrzeby wykorzystać w dalszej niemieckiej ekspansji. Poza tym Hitler nie widział już powodu do dalszego wspierania terytorialnych roszczeń Węgier, skoro w czasie kryzysu monachijskiego zachowały się one tak biernie[2841].

Kolejne możliwości pojawiły się w związku z faktem, że kilka dni później na Rusi Zakarpackiej, w położonej najdalej na wschód części ČSR, również powstał rząd autonomiczny, co dawało Hitlerowi okazję, by wyszkolić sobie następnego, całkowicie od siebie zależnego sojusznika, a także wytyczyć pomost lądowy do Rumunii. Odszedł też (na kilka miesięcy) od dotychczasowej linii, wedle której również i ten obszar miał być pozostawiony Węgrom, co spełniłoby życzenie Polski i Węgier, które chciały mieć wspólną granicę[2842]. Innym motywem jego tymczasowej odmiany poglądów była zapewne świadomość, że Ruś Zakarpacka może stać się ośrodkiem ukraińskiego ruchu narodowego, który (choć była to na razie opcja dość mglista) pozwalałby wywierać wpływ na mniejszość ukraińską we wschodniej Polsce, a także na Ukrainę radziecką. W każdym razie od 10 października niemieckie stacje radiowe nadawały audycje w języku ukraińskim i popierały sprawę ukraińskiej niepodległości[2843].

Czechosłowacja i Węgry zerwały właśnie rokowania w sprawie ustalenia nowej granicy, gdy 14 października Hitler spotkał się w Monachium na oddzielnych rozmowach z nowym czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Františkiem Chvalkovskim oraz węgierskim ekspremierem Kálmánem Darányim, emisariuszem Budapesztu. Hitler w naradach z obu tymi państwami konsekwentnie nalegał na szybkie uzgodnienie przyszłych granic według kryteriów etnicznych. Uregulowania tej kwestii w żadnym razie nie chciał pozostawiać międzynarodowej konferencji, jakiemuś drugiemu Monachium – nie chciał znów podporządkowywać się procedurze, w której musiałby wystąpić jako równy między równymi.

Teraz, dwa tygodnie po Monachium, Chvalkovský pośpieszył donieść Hitlerowi o „całkowitej odmianie nastrojów" i „180-procentowym [sic!] zwrocie w polityce czechosłowackiej" na korzyść Niemiec. Hitler oznajmił Chvalkovskiemu, że ČSR ma przed sobą obecnie następującą alternatywę: „przyjacielska" ugoda z Rzeszą albo zajęcie stanowiska wrogiego wobec Rzeszy, co niechybnie poskutkuje „katastrofą dla tego kraju". Zaznaczył przy tym, że uregulowanie przyszłych granic chce pozostawić do dalszych negocjacji węgiersko-czechosłowackich[2844]. Z kolei w rozmowie z Darányim dyktator wyraził ogromne niezadowolenie z biernej postawy Węgier podczas kryzysu sudeckiego[2845]; w ciągu następnych miesięcy on i Ribbentrop wielokrotnie jeszcze dawali Węgrom odczuć swoją irytację z tego powodu[2846]. Poza tym Hitler również węgierskiemu gościowi oświadczył, że nie zamierza mieszać się w spory terytorialne obu krajów. Natomiast pierwsze spotkanie Ribbentropa ze słowackim premierem Tiso 19 października odbywało się w atmosferze niemieckiego wsparcia dla słowackiej autonomii[2847].

Jako że Węgry i Czechosłowacja nie zdołały uzgodnić przebiegu granic w rozmowach bilateralnych, rządy obu państw postanowiły zdać się na arbitraż państw osi: Włoch i Niemiec. Hitler odniósł się do tego zamysłu z małym entuzjazmem, ale odłożył swoje obiekcje na bok, gdyż jednocześnie zabiegał o zgodę Mussoliniego na zawarcie paktu trzech mocarstw. Drugiego listopada odbył się tak

zwany arbitraż wiedeński w sprawie odstąpienia Węgrom terytoriów dotychczas należących do Słowacji i Rusi Zakarpackiej. Doprowadzenie do tej ugody między Słowacją a Węgrami w wiedeńskim pałacu Belweder Hitler pozostawił Ribbentropowi i Ciano[2848]. Kiedy w połowie listopada 1938 roku Węgrzy przystąpili do zajmowania Rusi Zakarpackiej[2849], Hitler zmusił ich 20 listopada do przerwania tej akcji; uznał, iż zajęcie Zakarpacia przez Węgrów byłoby „blamażem dla państw osi […], których arbitrażowe rozstrzygnięcie zostało przez Węgry trzy tygodnie temu bezwarunkowo zaakceptowane”[2850].

Wydawało się z początku, że Monachium zacieśni relacje między Niemcami o Polską, jako beneficjentami klęski ČSR. Wdrożona w styczniu 1934 roku kooperacja między obu tymi krajami okazała się z punktu widzenia reżimu nazistowskiego owocna, zatem warto było ją pogłębić. Dwudziestego czwartego października Ribbentrop w Berchtesgaden przyjął ambasadora Lipskiego, aby z upoważnienia Hitlera i w obecności Waltera Hewela, swojego łącznika do kontaktów z kanclerzem Rzeszy, przedstawić Lipskiemu propozycje w zakresie „generalnego ułożenia” stosunków niemiecko-polskich[2851]. Konkretnie: Gdańsk miał wrócić do Rzeszy, a Polska otrzymać w zamian wiele ulg w tej strefie, przez polski „korytarz” miała zostać poprowadzona eksterytorialna linia kolejowa i autostrada, miały zostać zagwarantowane granice i przedłużony układ niemiecko-polski z roku 1934, Polska miała przystąpić do paktu antykominternowskiego. Lipski odniósł się na miejscu tylko do kwestii Gdańska – wyjaśnił, że jego przyłączenie do Rzeszy jest niewykonalne już choćby z powodów wewnątrzpolitycznych[2852], co następnie potwierdził polski rząd w swojej odpowiedzi, którą Lipski przekazał Ribbentropowi 9 listopada. Zamiast tego Warszawa zaproponowała, aby statut Ligi Narodów zamienić na niemiecko-polską umowę, która potwierdzałaby charakter Gdańska jako wolnego miasta[2853].

Widząc negatywne stanowisko Polski, Hitler za tym pilniejsze uznał zacieśnienie sojuszu z Włochami i Japonią. Po pierwszych zachęcających sygnałach ze strony Japonii, otrzymanych w czerwcu,

Ribbentrop już w kuluarach konferencji monachijskiej, niejako za plecami Chamberlaina i Daladiera, omówił z Ciano koncepcję niemiecko-włosko-japońskiego układu sojuszniczego o wzajemnej pomocy, który stanowiłby konkretyzację i rozszerzenie paktu antykominternowskiego, zawartego w roku 1936 między Rzeszą a Japonią, a do którego Włochy należały od roku 1937[2854]. W trakcie październikowej wizyty Ribbentropa w Rzymie Mussolini ogólnie zaakceptował ten zamysł[2855], a w styczniu Ciano zasygnalizował, iż Duce jest już gotowy złożyć swój podpis. Od Ribbentropa, goszczącego w Rzymie, Ciano usłyszał wyjaśnienie, że sojusz taki odpowiada przeświadczeniu Hitlera, iż „trzeba się liczyć z realną możliwością zbrojnego konfliktu z zachodnimi demokracjami za cztery do pięciu lat”[2856]. Ciano nabrał przekonania, iż Ribbentrop pod przykrywką proponowanego defensywnego sojuszu dąży do wojny już za trzy, cztery lata. Podpisanie układu zaplanowane było początkowo na styczeń 1939, jednak termin przesunął się wskutek wahań strony japońskiej, która najpierw zasłaniała się trudnościami z komunikacją[2857], ale potem wysłała do Europy komisję ekspercką w celu przedyskutowania dalszych szczegółów[2858].

Pod koniec listopada sformułowane już były szczegółowe wytyczne Hitlera co do „narad wojskowych” z Włochami. Dyktator nakazywał w nich wypracowanie założeń wspólnej wojny przeciwko Francji i Wielkiej Brytanii, wojny „mającej na celu w pierwszej kolejności pokonanie Francji” – w tym momencie dyktator po raz pierwszy sformułował konkrety przyszłej „kampanii zachodniej”. Gdy jednak kilka miesięcy później rozmowy te nabrały biegu, Hitler wydał nowe instrukcje, przewidujące znacznie bardziej ogólnikową wymianę informacji, a już nie opracowanie wspólnego planu wojennego. Świadomie chciał bowiem ukryć przed stroną włoską, iż zamierza rozpętać wojnę wcale nie za trzy lub cztery lata, tylko przy pierwszej nadarzającej się okazji; a do wojny tej chciał wciągnąć Włochy kolejnym zaskakującym manewrem.

Zbrojenia jeszcze intensywniejsze

Tuż po zawarciu układu monachijskiego Hitler, głęboko sfrustrowany wymuszonym „ocaleniem pokoju", doprowadził do kolejnej, bezprecedensowej intensyfikacji zbrojeń. Generał Georg Thomas, szef zbrojeń Wehrmachtu, już w dniu monachijskiej konferencji (jak wyjaśnił swoim inspektorom zbrojeniowym jakiś czas później) otrzymał od Hitlera instrukcję, aby skupić się na przygotowaniach do wojny przeciwko Anglii, „docelowy termin: 1942"[2859].

Czternastego października na posiedzeniu Rady Generalnej Planu Czteroletniego (Generalrat des Vierjahresplanes), koordynującej pracę zaangażowanych ministerstw, Göring oświadczył, że otrzymał od Hitlera „nakaz zrealizowania gigantycznego programu, przy którym dotychczasowe osiągnięcia są bez znaczenia". Jak powiedział, „Führer zlecił mu nieprzeciętnie przyspieszyć zbrojenia, przy czym na pierwszym planie jest lotnictwo wojskowe, które należy zwiększyć pięciokrotnie; także marynarka musi zbroić się w szybszym tempie, a siły lądowe muszą szybciej zaopatrzyć się w dużą ilość broni ofensywnej, w szczególności ciężkiej artylerii i ciężkich czołgów". Priorytetem miały jednak być również „zbrojenia fabrykacyjne", szczególnie w zakresie paliw, gumy, prochu i materiałów wybuchowych. Do tego dochodziła „przyspieszona rozbudowa sieci drogowej, kanałów i kolei" oraz plan czteroletni, który miał zostać dwojako zreorganizowany: „po pierwsze położyć nacisk na dalszą budowę wszelkich obiektów służących celom zbrojeniowym, a po drugie tworzyć wszelkie obiekty, które naprawdę dają oszczędność dewiz". Göring tłumaczył, że stoją przed nim niesamowite trudności, ale „jeśli będzie trzeba, brutalnymi środkami przeorientuje gospodarkę, aby ten cel osiągnąć […] Zrobi barbarzyński użytek ze swojego generalnego pełnomocnictwa, nadanego mu przez Führera"[2860].

W drugiej części wystąpienia z 14 października Göring poruszył „problem żydowski": wywłaszczanie majątku żydowskiego stanowiło jego zdaniem jeden ze sposobów na uporanie się z trudnościami

gospodarczymi: „Kwestią żydowską należy teraz zająć się z użyciem wszelkich środków, bo muszą oni zostać usunięci z życia gospodarczego". Skrytykował natomiast „dzikie gospodarzenie komisaryczne" praktykowane w Austrii – gdzie członkowie NSDAP, sami sobie nadawszy funkcję komisarzy, po prostu przywłaszczyli sobie żydowskie mienie. W uzasadnieniu powiedział, że „aryzacja" nie jest rzeczą partii, lecz „wyłącznie rzeczą państwa. Ono jednak nie jest w stanie udostępnić dewiz na deportację Żydów. Doraźnie trzeba w dużych miastach urządzić getta".

Zakomunikowaną przez Göringa decyzję Hitlera o intensyfikacji zbrojeń wsparły ministerstwo propagandy i OKW, organizując wielką akcję „popularyzowania idei Wehrmachtu". Chodziło w niej o to, aby za pośrednictwem różnych środków masowego przekazu „umacniać zaufanie narodu do własnej siły oraz militarnych zasobów Niemiec"[2861].

Zarządzając ponowne, bezprzykładne przyspieszenie zbrojeń, Hitler (który w październiku wielokrotnie jeździł z krótkimi wizytacjami na świeżo zajęte tereny sudeckoniemieckie, aby odbierać hołdy, a także oglądać czeskie bunkry[2862]) miał na widoku konkretne cele polityczne. W dniu 21 października wydał polecenie, aby Wehrmacht w trybie pilnym przyszykował się do trojakich zadań:

„1. zabezpieczenie granic niemieckiej Rzeszy i ich ochrona przed niespodziewanymi atakami lotniczymi;

2. załatwienie reszty kraju czeskiego;

3. zajęcie rejonu Kłajpedy".

Co do „załatwienia reszty kraju czeskiego", dyktator nakazywał „już w czasie pokoju tak ukierunkować przygotowania do inwazji, żeby nie dać krajowi czeskiemu żadnej możliwości planowej obrony"[2863].

Pogrom

Tuż po zawarciu układu monachijskiego wśród radykalnych zwolenników NSDAP znów dały o sobie znać silne nastroje

antysemickie. Nawiązywały one do ekscesów z lata 1938, wywołanych w dużej mierze berlińską akcją Goebbelsa, lecz od września wyciszanych przez reżim z uwagi na sytuację międzynarodową.

Teraz, w październiku 1938, aktywiści partyjni najwyraźniej zaczęli szukać kozła ofiarnego, na którego można by zrzucić odpowiedzialność za powszechną depresję, jaka we wrześniu ogarnęła całą Rzeszę w obliczu zagrożenia wojną. Frustracja towarzyszy partyjnych wyładowała się znów na „Żydach". Gdy tylko wskutek zawarcia układu monachijskiego przestały się liczyć względy polityki zagranicznej, doszło do nawrotu antyżydowskich wystąpień: z malowaniem napisów i demolowaniem żydowskich sklepów i synagog[2864]. Zdaniem SD wśród zwolenników partii ujawniły się w październiku nastroje pogromowe[2865]. Jednakże nie był to bynajmniej spontaniczny wybuch emocji u radykalnych antysemitów, lecz rezultat polityki, jaką od lata 1938 prowadziła sama SD.

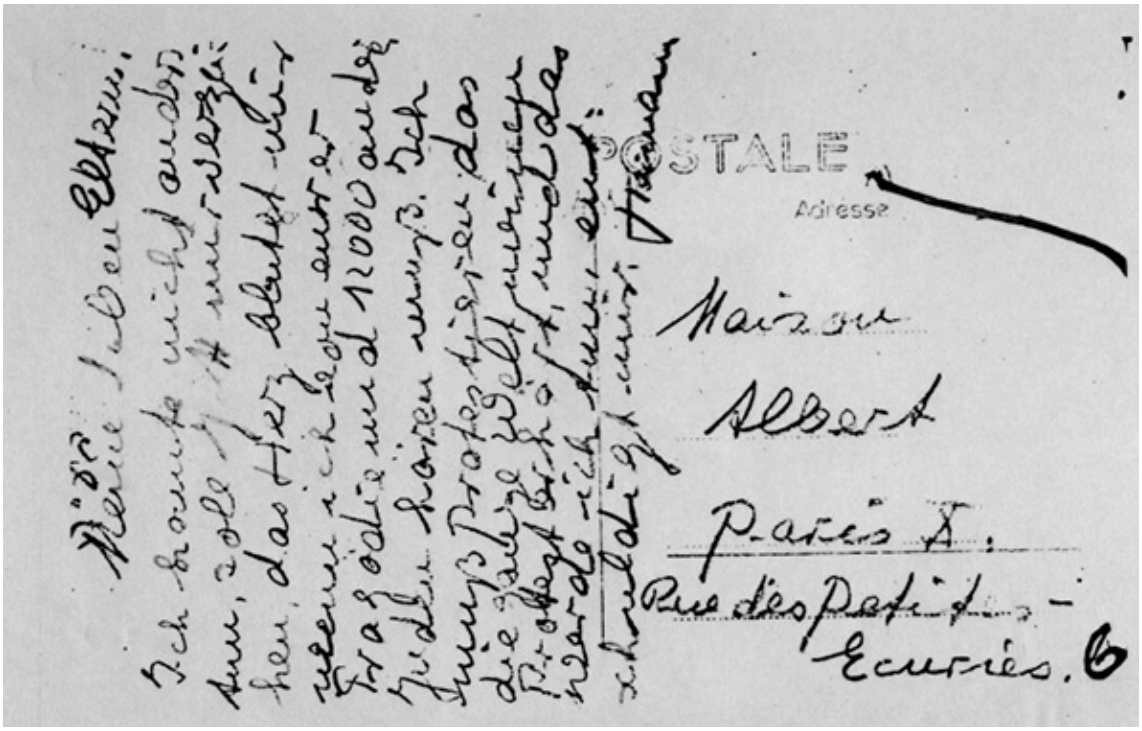

Szóstego listopada Herschel Grynszpan napisał do rodziców ostatnią pocztówkę: „Moi kochani Rodzice! Nie mogłem postąpić inaczej, niech Bóg mi wybaczy, serce

moje krwawi, gdy słyszę o tragedii Waszej i 12 000 innych Żydów. Muszę zaprotestować tak, żeby mojego protestu wysłuchał cały świat, i uczynię to, wybaczcie mi. Hermann".

W lipcu, w obliczu masowego wypędzania Żydów z Niemiec oraz (szczególnie po anszlusie) z Austrii, odbyła się w Évian, dzięki inicjatywie prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta, międzynarodowa konferencja poświęcona uchodźcom. Jednak potencjalne kraje przyjmujące okazały niewielką gotowość do tego, by zezwolić na wjazd większym kontyngentom żydowskich uchodźców. Jedynym konkretnym rezultatem było utworzenie Międzyrządowego Komitetu ds. Uchodźców Politycznych (Intergovernmental Commitee on Political Refugees), mającego w porozumieniu z Rzeszą Niemiecką opracować warunki przyszłej emigracji. Dla strony niemieckiej pojawiła się w tym momencie szansa na to, aby wypędzenie Żydów z terytorium Rzeszy uczynić szerszym „problemem", który musi rozwiązać społeczność międzynarodowa[2866]. Dlatego presję wypędzeń trzeba było jak najszybciej wzmóc, aby zmotywować Komitet do działania.

Tymczasem w Austrii pracownik SD Adolf Eichmann, oddelegowany tam jako referent do spraw żydowskich, opracował modelowy sposób na to, jak przyspieszyć wypędzanie Żydów. Z pomocą Bürckela założył w sierpniu Centralne Biuro Emigracji Żydowskiej (Zentralstelle für jüdische Auswanderung), za sprawą którego chaotyczne prześladowania w Austrii zmieniły się w „uporządkowane", systemowe ograbianie i wypędzanie[2867]. Aby jednak wdrożyć ten system w całych Niemczech, potrzebna była nowa „fala" antysemicka, spektakularna radykalizacja prześladowań, która nakazywałaby reorganizację prześladowania i wypędzania Żydów w całej Rzeszy.

Taki kierunek rozwoju wypadków zaznaczył się już pod koniec października, gdy 26 października Himmler zarządził wydalenie mieszkających w Rzeszy polskich Żydów. W ciągu następnych dni zatrzymano 18 tysięcy osób, które następnie przepędzono przez granicę niemiecko-polską – była to w epoce nazistowskiej pierwsza masowa deportacja. Siódmego listopada w Paryżu siedemnastoletni

Herschel Grynszpan, w odwecie za deportowanie jego rodziców z Niemiec, dokonał przy użyciu pistoletu zamachu na niemieckiego dyplomatę Ernsta vom Ratha. Dla reżimu hitlerowskiego był to znakomity pretekst do wywołania pogromu[2868].

Już w dniu zamachu, 7 listopada, niemieckie media propagandowe uruchomiły kampanię, w której Grynszpana okrzyknięto narzędziem międzynarodowego spisku żydowskiego. Oczywiście przypomniano, jako rzekomy precedens, zamach Frankfurtera na Gustloffa z 1936 roku[2869]. Nocą z 7 na 8 listopada oraz w następującym po niej dniu aktywiści NSDAP dopuścili się w rejonie Kassel (tradycyjnym „zagłębiu" niemieckiego antysemityzmu) zmasowanych napaści na żydowskie sklepy i synagogi. Akcję tę zapoczątkowała przypuszczalnie inicjatywa tamtejszego szefa okręgowego pionu propagandowego NSDAP[2870]. Aby jednak ekscesy te przekształciły się w ogólnokrajowy pogrom na niemieckich Żydach, potrzebne było centralne zarządzenie, a takowe mógł wydać (jak zwykle, gdy dochodziło do dalszej radykalizacji w tak zwanej polityce żydowskiej reżimu) jedynie sam Hitler.

Istotnych działań przygotowawczych dokonał przy tym Goebbels, jeden z najważniejszych reżimowych podżegaczy antysemickich. Miał ku temu również powody osobiste. Na relacjach Goebbelsa z Hitlerem zaciążył bowiem poważny kryzys małżeński, spowodowany jego romansem z aktorką Lídą Baarovą. Poza tym chciał, żeby poszły w niepamięć różnice zdań, które zaistniały między nim a Hitlerem w szczytowej fazie kryzysu sudeckiego. Goebbels nie tylko należał wówczas do tych, którzy chcieli za wszelką cenę uniknąć dużej wojny, ale też ostentacyjnie nie zrobił nic, aby propagandowo zatuszować słaby entuzjazm ludności dla wojny. Teraz, gdy partyjni aktywiści na prowincji znów na wielką skalę dopuszczali się antyżydowskich ekscesów, Goebbels uznał, że pojawiła się szansa na to, aby ogólnokrajowym pogromem gruntownie odmienić wizerunek niemieckiego społeczeństwa, nazbyt „miłującego pokój". I tutaj jego chęć zrehabilitowania własnej osoby zbiegła się z zamierzeniami określonej części SD i SS (nastawionej na prześladowanie Żydów) oraz samego Hitlera: dyktator rozglądał się

w tych tygodniach za jakimś punktem zaczepienia do tego, by w oczach opinii publicznej odmienić charakter Trzeciej Rzeszy w stronę maksymalnej spójności dążeń, światopoglądowego radykalizmu i gotowości do wojny. Platformą do takiej gruntownej reorientacji mogła właśnie stać się dla niego erupcja przemocy wobec Żydów na niewyobrażalną dotąd skalę. Wywołanie tym sposobem fali panicznych ucieczek za granicę i związanej z nimi presji na społeczność międzynarodową (by tę falę uchodźców przyjąć) też pasowało do kalkulacji Hitlera – zmierzających do wypędzenia Żydów w jak największej liczbie. Ponadto widoki na szybkie zagarnięcie żydowskiego mienia (takie jak w Austrii) kusiło złagodzeniem fatalnej sytuacji Rzeszy w sferze dewizowo-finansowej.

Inicjując pogrom, Hitler kierował się rozmaitymi motywami i interesami. Jego decyzję o ponownej radykalizacji prześladowań antysemickich można więc traktować jako kolejny (po wydarzeniach z 30 czerwca 1934, wprowadzeniu ustaw norymberskich w 1935 r., przestawieniu gospodarki na plan czteroletni w 1936 roku oraz zakończeniu kryzysu wokół Blomberga i Fritscha) punkt węzłowy w dziejach jego dyktatury. Była to jedna z owych sytuacji, w których Hitler wyczekiwał, aż złożony kryzys odpowiednio dojrzeje, a następnie spektakularnym posunięciem zaprowadzał pozornie nowe porządki, a uwagę ludności skupiał na jednym temacie, który przez następne tygodnie dominował w bieżącym życiu politycznym.

Wieczorem 8 listopada uczestnicy nieudanego puczu z 1923 roku spotkali się, jak co roku, w monachijskiej piwiarni Bürgerbräukeller, aby dzień później wziąć udział w tradycyjnym marszu pamięci. Jednocześnie trwała antysemicka kampania prasowa[2871]. Poza tym w ciągu dnia nadeszły kolejne doniesienia o antyżydowskich zamieszkach w miastach Kassel i Dessau[2872]. Nazajutrz, zaliczywszy rytuał wspomnieniowy, Hitler późnym popołudniem w swoim mieszkaniu przy Prinzregentenplatz otrzymał wiadomość o śmierci Ernsta vom Ratha z powodu odniesionych ciężkich ran[2873]. Wieczorem odbyły się doroczne uroczystości w monachijskim Starym Ratuszu; w kuluarach tej imprezy Hitler omówił sytuację

z Goebbelsem. Minister propagandy zanotował wtedy: „Zreferowałem sprawę Führerowi. Zadecydował: nie przeszkadzać w demonstracjach. Policję wycofać. Niech Żydzi poczują wreszcie gniew narodu. Tak będzie słusznie. Odpowiednio zaraz poinstruowałem policję i partię. I wypowiedziałem kilka słów do partyjnej kadry kierowniczej. Były burzliwe oklaski. Wszyscy od razu popędzili do telefonów. Teraz do akcji przystąpi naród”[2874].

Z cytowanego wpisu jednoznacznie wynika, że sygnał do rozpoczęcia pogromu dał Hitler – który zresztą opuścił ratusz, zanim Goebbels wygłosił ową krótką przemowę. Ale to właśnie Goebbels w swoim podburzającym wystąpieniu obwieścił decyzję dyktatora partyjnym szefom, a w następnych godzinach odegrał rolę wielkiego podżegacza, przez co to jemu przypisano sprawstwo pogromu. Hitler, który podczas dramatycznych wydarzeń pozostawał w cieniu, dokonał tego podziału ról z pełnym rozmysłem.

Słuchający Goebbelsa wysocy funkcjonariusze partyjni – gauleiterzy, gruppenführerzy SA i inni – podszczuci przez ministra propagandy, jeszcze tej samej nocy rozpętali pogrom w setkach miast i gmin. Członkowie partii oraz SA w cywilu, którzy w całej Rzeszy zgromadzili się dla uczczenia 9 listopada, zaczęli teraz niszczyć i podpalać synagogi, tłuc szyby w witrynach żydowskich sklepów, plądrować ich lokale, wdzierać się do mieszkań Żydów, niszczyć domowe sprzęty, kraść wartościowe przedmioty oraz bić i uprowadzać lokatorów[2875]. Krótko przed północą Gestapo dostało instrukcję, aby przyszykować się do zatrzymania około 20–30 tysięcy Żydów w Rzeszy, i było to zarządzenie od samego Hitlera[2876]. Masowe aresztowania nastąpiły 10 listopada i objęły ponad 30 tysięcy osób; przeważającą większość ofiar (około 25 tysięcy) uprowadzono do obozów koncentracyjnych i przetrzymywano tam tygodniami lub miesiącami, poddając w większości okrutnemu dręczeniu[2877]. Nie wiadomo, ile osób przypłaciło tę falę przemocy życiem. Oficjalnie podano liczbę 91 ofiar śmiertelnych[2878], do których jednak dochodziła znaczna liczba samobójstw, a także setki Żydów, których zamordowano w obozach koncentracyjnych w ciągu

następnych tygodni i miesięcy lub którzy zmarli w wyniku następstw pobytu w obozie[2879].

Gdy pogrom szalał w Monachium i wielu innych miastach, Hitler przebywał w swoim mieszkaniu przy Prinzregentenplatz[2880]. O północy razem z Himmlerem wziął udział w ceremonii pod Feldherrnhalle, gdzie jak co roku odbyło się zaprzysiężenie rekrutów Oddziału Dyspozycyjnego SS (SS-Verfügungstruppe) oraz Oddziałów Trupiej Czaszki SS (SS-Totenkopfverbände), podczas gdy w mieście płonęły synagogi. Przemawiając do rekrutów, Hitler nie wspomniał o obecnych wydarzeniach, co jest kolejną okolicznością świadczącą, że starał się uniknąć bezpośredniego powiązania swojej osoby z dziejącymi się aktami przemocy[2881]. Około południa 10 listopada Hitler spotkał się z Goebbelsem w swoim ulubionym monachijskim lokalu Osteria na Schellingstraße. Zaaprobował sporządzoną przez ministra roboczą wersję odezwy, która nakazywała, by „natychmiast zaprzestać wszelkich demonstracji i akcji odwetowych przeciwko żydostwu”[2882]. Najwyraźniej cała akcja groziła wymknięciem się spod kontroli. Hitler zapoznał Goebbelsa z najważniejszymi kolejnymi działaniami antyżydowskimi: „Swoje sklepy mają sami doprowadzić do porządku. Ubezpieczalnie nic im nie zapłacą. Później Führer zamierza stopniowo wywłaszczyć żydowskie sklepy, dając właścicielom w zamian papiery, które w każdej chwili będziemy mogli unieważnić”.

Następnie Hitler spotkał się z czterystoma dziennikarzami prasowymi w Gmachu Führera przy Königsplatz, gdzie zapoznał ich z kilkoma istotnymi założeniami swojej polityki i ogłosił decydujący zwrot propagandowy[2883]. Wyjaśnił dziennikarzom, że dotąd był zmuszony „całymi latami gadać prawie tylko o pokoju”. Tłumaczył, że inaczej nie odniósłby sukcesów w polityce zagranicznej, jednak owa „uprawiana przez dziesiątki lat propaganda pokoju” wywołała w społeczeństwie wrażenie, jakoby dążył on do „pokoju w każdych okolicznościach”; więc aby skorygować to opaczne mniemanie, już kilka miesięcy temu zaczął narodowi „powoli uświadamiać, że istnieją sprawy, które […] wymagają użycia siły” – i taki punkt widzenia należy teraz przyjąć w medialnej propagandzie[2884].

Wyrażając otwarcie niezadowolenie ze słabości ducha bojowego w niemieckim społeczeństwie, jaka zamanifestowała się kilka tygodni wcześniej, Hitler wykorzystał teraz bezprzykładną aktywizację przemocy, która nastąpiła w ciągu ostatnich 36 godzin, jako platformę dla przejścia ku jawnej propagandzie. Przy czym ta zmiana kierunku odbyła się nie nagle, lecz etapowo – takt nadawały jej kolejne wielkie przemowy Hitlera, a w pierwszej kolejności jego wystąpienie w Reichstagu 30 stycznia 1939. Najpierw propagandę zdominowała tematyka antyżydowska; uzasadnienie dokonanego pogromu miało służyć niejako za pomost, po którym społeczeństwo zostanie sprowadzone na kurs wojenny, wymierzony nie tylko przeciwko mocarstwom zachodnim, ale też przeciwko żydowskiemu „spiskowi światowemu". Albowiem w skali kraju pogrom (tak jak pod koniec września forsowne przygotowania do wojny) nie spotkał się z aprobatą niemieckiej ludności. Odrazę i krytykę wzbudziły szczególnie akty przemocy i dewastacje, jakich dopuszczono się 9 listopada – z reguły jednak nie wyrażano tych zastrzeżeń na głos. Ostatecznie obywatele pogodzili się z tymi wydarzeniami. Lecz właśnie ową pasywność, często mającą swoje korzenie w obojętności, miała teraz wymazać agresywniejsza i mobilizująca propaganda[2885].

Przez następne dni Hitler jawnie wspierał antyżydowską kampanię prasową rozpętaną przez ministerstwo propagandy[2886] – adresowaną głównie do kręgów mieszczańskich, które zarówno w trakcie pogromu, jak i po nim zachowały wyraźną rezerwę wobec brutalnej polityki reżimu[2887]. Kampania potrwała do stycznia 1939, przy czym wyraźnie pojawiły się objawy zmęczenia i oporu[2888]. Aż do marca odbywały się partyjne zebrania służące „edukowaniu społeczeństwa w tematyce żydostwa" – była to kolejna wskazówka świadcząca, iż rzekomy antysemicki „gniew ludu" wymagał jeszcze wytężonych zabiegów propagandowych[2889].

Podczas gdy propaganda zaczynała eksploatować niedawny pogrom, 12 listopada do siedziby ministerstwa transportu lotniczego Rzeszy przybyło około 100 przedstawicieli partii, władz państwowych i organizacji biznesowych, aby pod przewodnictwem Göringa

uzgodnić dalszy tok prześladowania niemieckich Żydów. Nieprzypadkowo to właśnie feldmarszałek Göring zajął tam miejsce na podium, aby w myśl „uporządkowanej" polityki usunąć rumowisko po „kryształowej nocy". Albowiem wywłaszczenie mienia żydowskiego było od samego początku jednym z filarów planu czteroletniego, dla którego realizacji Hitler w 1936 roku uczynił Göringa „dyktatorem gospodarki". Na posiedzeniu uzgodniono rozwiązanie ustawowe, dokładnie spełniające wytyczne Hitlera: niemieccy Żydzi (w ramach „pokuty" za śmierć vom Ratha) zostali obłożeni kontrybucją w wysokości miliarda marek Rzeszy (co Hitler postulował już w 1936 roku w swoim memorandum do planu czteroletniego) i ostatecznie wykluczeni z życia gospodarczego (co Hitler zapowiedział 10 listopada, rozmawiając z Goebbelsem w Osterii). Ich roszczenia ubezpieczeniowe z tytułu doznanych szkód przepadły na rzecz państwa, zaś ich samych zmuszono, aby szkody te, wyrządzone w trakcie pogromu, natychmiast sami usunęli[2890]. W następnych tygodniach wprowadzono rozliczne dalsze przepisy antysemickie[2891]. Zaś na wspomnianym posiedzeniu Göring zapowiedział jeszcze, iż Hitler zamierza „przypuścić teraz wreszcie polityczną ofensywę, w pierwszej kolejności na te państwa, które kwestię żydowską wywołały", następnie zaś przystąpić do „rozwiązywania kwestii Madagaskaru" – jak dyktator miał mu to wyjaśnić 9 listopada. Ponadto, tłumaczył Göring, Hitler ma zamiar powiedzieć również innym państwom: „Czego gadacie wciąż o tych Żydach? Weźcie ich sobie!"[2892].

Niecałe cztery tygodnie później, 6 grudnia, Göring odbył kolejną dużą naradę z gauleiterami, namiestnikami Rzeszy i nadprezydentami prowincji, objaśniając im najnowsze wytyczne polityki wobec Żydów, które Führer wyłożył mu w rozmowie kilka dni wcześniej i których realizację on, Göring, zgodnie z wolą Hitlera ma osobiście nadzorować, nie ujawniając się jednak w tej funkcji publicznie – chodziło o to, by nadmiernie nie obciążać reputacji Göringa w kraju i za granicą. Fakt, iż Hitler tak bardzo zatroszczył się o jego prestiż, wyjaśnia nam, dlaczego później sam nie chciał się eksponować przy wdrażaniu działań antyżydowskich. Ale

w rzeczywistości to on sam, i to w szczegółach, decydował o przebiegu dalszej polityki wobec Żydów. A miała ona polegać, jak Göring oznajmił ponownie 6 grudnia, przede wszystkim na „stanowczym forsowaniu emigracji”[2893].

Zgodnie z intencjami reżimu pogrom wywołał falę ucieczek Żydów z Niemiec. Hitler zaś kalkulował, że te paniczne ucieczki wywrą presję na potencjalne państwa docelowe, które niedawno na konferencji w Évian negatywnie odniosły się do przyjmowania żydowskich uchodźców. Dwudziestego czwartego listopada z wizytą do Berghofu przybył południowoafrykański minister obrony i transportu Oswald Pirow, który m.in. zaoferował pośrednictwo w międzynarodowym rozwiązywaniu niemieckiej „kwestii żydowskiej”. Hitler oświadczył gościowi, że „problem z Żydami” zostanie „w najbliższym czasie rozwiązany”, taka jest jego „niewzruszona wola”. Podkreślił też, że jest to problem „nie tylko niemiecki, lecz także europejski”. Dyktator posunął się do otwartej groźby: „Jak pan sądzi, panie Pirow, co zacznie się dziać w Niemczech, gdy zdejmę znad Żydów swój ochronny parasol, chroniącą dłoń? Świat sobie tego nawet nie wyobraża!”[2894].

Na początku grudnia powzięto już konkretne kroki mające na celu instrumentalne wykorzystanie fali żydowskiego uchodźstwa dla systematycznej polityki wypędzeń. Ich inicjatorem był Hitler, co wynika z oświadczeń Göringa wypowiedzianych 12 listopada i 6 grudnia. Również na początku grudnia Schacht, opierając się na pomyśle austriackiego ministra gospodarki Hansa Fischböcka, przedłożył plan sfinansowania emigracji 400 tysięcy niemieckich Żydów międzynarodową pożyczką, gwarantowaną pozostającym w Niemczech majątkiem emigrantów, a którą spłacono by poprzez ulgi dla niemieckiego eksportu[2895]. Hitler tę propozycję zaakceptował[2896], na co Schacht w styczniu nawiązał negocjacje z George’em Rublee, przewodniczącym Międzyrządowego Komitetu ds. Uchodźców Politycznych[2897]. Jego plan jednak nie doczekał się realizacji, gdyż negocjacje w sprawie tego mocno fantastycznego pomysłu prowadzone były przez wszystkich zainteresowanych bez specjalnego przekonania[2898]. Lecz w roku 1939 wiele krajów, m.in.

Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, zadeklarowało, że przyjmą duże kontyngenty żydowskich uchodźców[2899].

Dla zwiększenia presji związanej z wypędzeniami reżim hitlerowski na przełomie 1938/39 skupił wysiłki na tym, by maksymalnie zawężać Żydom obszar egzystencji. Na posiedzeniu 6 grudnia Göring poinformował uczestników m.in. o wielu konkretnych decyzjach Hitlera co do polityki wobec Żydów. Hitler określił w nich priorytety w zakresie „aryzacji": Żydzi mieli być wywłaszczani szczególnie tam, gdzie stanowili przeszkodę dla „obronności kraju". Dyktator zadecydował, że ich obowiązkowe oznakowanie, o którym dyskutowano na posiedzeniu 12 listopada, jednak nie zostanie wprowadzone, gdyż obawiał się antysemickich ekscesów[2900]. Odrzucił koncepcję, by zakazać obywatelom sprzedaży na rzecz Żydów; natomiast dopuścił możliwość zakazania Żydom wstępu w określone miejsca (*Judenbann*). Następnie Göring ogłosił swój zamiar, by przynajmniej część niemieckich Żydów traktować nadal jako zakładników: „Określonym Żydom nie pozwolę tak po prostu wyemigrować, choć bardzo łatwo mógłbym im tę emigrację umożliwić; albowiem potrzebuję ich jako gwarantów tego, że pozostała zgraja, tam za granicą, da pożyczkę również na Żydów niemajętnych"[2901].

Dwudziestego ósmego grudnia Göring po rozmowie z Hitlerem poinformował centralne organy partyjne i państwowe o nowej, wiążącej decyzji Führera w sprawie dalszych posunięć w polityce wobec Żydów[2902]. Zgodnie z określonym tam katalogiem działań wydano w ciągu następnych miesięcy kolejną serię dyskryminujących przepisów prawnych. Zgodnie z życzeniem Hitlera zakazano Żydom korzystania z wagonów sypialnych i restauracyjnych[2903], zniesiono też dla nich w dużym zakresie ochronę najemców[2904]. Tak jak zarządził Hitler, mocno ograniczono Żydom prawo do przebywania w miejscowościach kąpieliskowych i uzdrowiskowych[2905]. W pierwszych miesiącach roku 1939 doszło jeszcze wiele innych obostrzeń[2906]. Wszystko to zmierzało do pełnej „aryzacji" i finansowej grabieży, a także – gdy możliwość szybkiego wypędzenia wszystkich Żydów okazała się iluzoryczna –

do przymusowego zatrudniania Żydów i ograniczania im swobody przemieszczania się i pobytu, z wyraźną tendencją do gettoizacji. Podsumowując, niemieckich Żydów poddano wielorakiej dyskryminacji, a jednocześnie rozważano umieszczenie ich w obozach jako praktyczne „rozwiązanie tymczasowe" „kwestii żydowskiej" w razie wojny[2907].

Trudności ekonomiczne

W listopadzie 1938 Hitler i kierownictwo reżimu przystąpili do realizacji ogromnego przyśpieszenia zbrojeń, jakie dyktator zarządził w związku z konferencją monachijską[2908].

Z początku wydawało się, że Hitler po raz pierwszy chce oprzeć swoje plany zbrojeniowe na realistycznej podstawie. Keitel w każdym razie powiadomił 11 listopada poszczególne rodzaje wojsk, iż Hitler, zapoznawszy się ze sprawozdaniami głównodowodzących, postanowił „rozłożyć całokształt zbrojeń Wehrmachtu w sposób organiczny na wiele lat, według jednolitych kryteriów i według pilności, oraz dostosować je do posiadanych zasobów ludzkich, surowcowych i pieniężnych"[2909]. Na pierwszym posiedzeniu Rady Obrony Rzeszy (Reichsverteidigungsrat – było to gremium powołane ustawowo we wrześniu 1938, służące uzgadnianiu planów wojennych między najważniejszymi ministerstwami) Göring 18 listopada złożył dłuższe oświadczenie, w którym zaanonsował ten nowy kurs[2910]. Zakładając trzykrotny wzrost tempa zbrojeń, przedstawił rozbudowany program maksymalny dla sektora cywilnego, który dopiero miał umożliwić ów gigantyczny skok zbrojeniowy. Na program ten składały się: rozbudowa sieci drogowej, zwiększenie produkcji rolnej, wzmożenie działalności eksportowej dla złagodzenia braku dewiz, wzrost produkcji przemysłowej (głównie poprzez jej racjonalizację), wdrożenie programów oszczędnościowych dla poprawienia sytuacji finansowej (która jest „krytyczna"), oszczędności w administracji, rygorystyczne

zatrzymanie wzrostu płac oraz totalne zaangażowanie wszystkich rąk do pracy.

Pierwsze działania podjęto już po kilku dniach, względnie tygodniach[2911]: nowe zasady kontroli cen, zmierzające do obcięcia nadmiernych zysków przy kontraktach zbrojeniowych[2912]; mianowanie pułkownika Adolfa von Schella generalnym pełnomocnikiem ds. motoryzacji, mającym przeforsować typizację całego przemysłu samochodowego[2913]; wreszcie zaś mianowanie Todta generalnym pełnomocnikiem do spraw całego sektora budowlanego[2914].

Dużo wcześniej jednak plany zbrojeniowe poszczególnych rodzajów broni zaczęły się usamodzielniać. Nowy program Luftwaffe od października 1938 zakładał, że do wiosny 1942 zostanie wyprodukowanych 30 tysięcy samolotów, co w efekcie miało dać stan 21 750 maszyn bojowych (nie licząc rezerw ani samolotów szkoleniowych i ćwiczebnych)[2915]. Program ten uległ później jeszcze nieznacznemu zwiększeniu, w każdym razie utrzymano założenie (całkowicie nierealne, biorąc pod uwagę moce produkcyjne i sytuację surowcową), że do 1 kwietnia 1942 powstanie około 30 tysięcy samolotów[2916].

Podobnie gigantomańskie cele założyła sobie Kriegsmarine. Zgodnie z podwyższonymi wymogami zbrojeniowymi, jakie Hitler postawił przed marynarką wojenną już w maju, utworzona w sierpniu 1938 komisja planistyczna Kriegsmarine zaleciła pod koniec października plan produkcyjny, który w efekcie końcowym, tj. do roku 1947, miał zamknąć się flotą 10 okrętów liniowych o najwyższym tonażu, 15 pancerników, 5 ciężkich, 24 lekkich i 36 małych krążowników, 8 lotniskowców oraz 249 łodzi podwodnych. Oznaczało to znaczny wzrost w stosunku do poprzedniego planu z grudnia 1937, gdzie zamierzano np. wyprodukować tylko 6 okrętów liniowych i 4 lotniskowce[2917]. Hitler 1 listopada zatwierdził nowy plan, ale zażądał szybszego zbudowania okrętów liniowych, mianowicie do roku 1943. Dowodzący marynarką Raeder opracował na tej podstawie nowy plan, zwany Planem Z (Z-Plan), który przedłożył Hitlerowi w styczniu 1939. Dyktator nakazał wtedy

budowę sześciu okrętów liniowych do roku 1944, nadając programowi marynarki wojennej priorytet w stosunku do innych przedsięwzięć zbrojeniowych oraz do eksportu. Wyjaśnił jednak Raederowi, że flota nie będzie mu potrzebna przed rokiem 1946[2918]. Według obliczeń wydziału ekonomii wojskowej Głównego Dowództwa Marynarki Wojennej (OKM) w ostatniej fazie rozbudowy floty „Z" jej mobilizacyjne zapotrzebowanie na materiały pędne byłoby wyższe od rocznego zużycia pochodnych olejów mineralnych w całych Niemczech[2919]. Realizacja tych planów oznaczałaby też znaczne przekroczenie limitów określonych w niemiecko-brytyjskiej umowie flotowej – została ona wypowiedziana przez Hitlera w kwietniu 1939 (o czym jeszcze będzie mowa), zgodnie z sugestią Kierownictwa Wojny Morskiej (Seekriegsleitung)[2920]. Ogólnie Raeder zakładał, że jeśli plan rozbudowy zostanie wypełniony, to Kriegsmarine od roku 1942 będzie w stanie prowadzić wojnę z użyciem łodzi podwodnych, a poczynając od końca roku 1944, „będzie mogła stać się groźnym przeciwnikiem także dla morskiej potęgi, takiej jak Wielka Brytania"[2921].

Nowe programy zbrojeniowe spowodowały potworne rozdmuchanie budżetu wojska. W listopadzie oficer łącznikowy OKW do kontaktów z ministerstwem gospodarki Rzeszy i z Reichsbankiem przedstawił w swoim memorandum bilans, według którego od roku 1934 wydano na zbrojenia 38,9 miliarda marek, czyli już o około 4 miliardy więcej niż w roku 1934 szacowano na kolejne cztery lata. Plan finansowy na rok 1939 zawierał deficyt ponad 8-miliardowy[2922]. Eksport towarów, umożliwiający zdobycie pilnie niezbędnych dewiz, stał się tak istotny, że Wojskowy Sztab Ekonomiczny (Wehrwirtschaftsstab) 9 listopada, chcąc nie chcąc, poinformował rodzaje sił zbrojnych, że przemysł otrzymał nakaz, aby wszelkie zlecenia eksportowe (w tym na obrabiarki i sprzęt wojskowy) traktować priorytetowo w stosunku do wszelkiego zapotrzebowania krajowego i że dotyczy to również Wehrmachtu[2923]. W ostatnich miesiącach roku 1938 minister finansów wobec miliardowych deficytów kasowych stanął przed alternatywą: ogłosić niewypłacalność lub dodrukować pieniądze[2924].

Dlatego na początku grudnia Hitler zmuszony był poinformować głównodowodzących sił zbrojnych, iż „napięta sytuacja finansowa Rzeszy” nakazuje obniżyć wydatki Wehrmachtu do końca roku obrachunkowego (31 marca 1939). Poinstruował ich także, że mają raczej kupować systemy broni, niż robić zapasy amunicji[2925]. W lutym Brauchitsch uznał za właściwe wystosować do Hitlera dwa „meldunki”, w których zwracał mu uwagę, że z powodu cięć budżetowych i zablokowania zleceń w sektorze stalowym siły lądowe nie osiągną wyznaczonych im celów zbrojeniowych[2926]. Ale zgodnie ze styczniowym rozkazem Hitlera wyłączył z tych ograniczeń Plan Z dla marynarki.

Po tym, jak Schacht jesienią 1938 roku ostrzegł przed inflacją[2927], w styczniu Kolegium Dyrektorów Reichsbanku (Reichsbankdirektorium) zwróciło się do Hitlera z memorandum, gdzie napisano, że „sytuacja walutowo-finansowa” doszła do „niebezpiecznego punktu”, w którym trzeba podjąć pilne działania dla zapobieżenia grożącej inflacji: „Nieograniczony wzrost wydatków państwowych udaremnia każdą próbę uporządkowanego prowadzenia budżetu, doprowadza finanse państwa – mimo dramatycznie mocnego przykręcenia śruby podatkowej – na skraj zapaści i rujnuje od tej strony także bank emisyjny i walutę”. Autorzy memorandum oświadczali, że dla zażegnania widma inflacji absolutnie nieodzowne jest finansowanie nowych wydatków tylko z wpływów podatkowych lub pożyczkami (o ile te drugie nie będą zakłócały długofalowego funkcjonowania rynku kapitałowego); stanowczo zalecali poddanie całego sektora finansowego ścisłej kontroli ze strony ministra finansów Rzeszy, Reichsbanku i komisarza Rzeszy ds. cen[2928]. Dwa tygodnie później Hitler zdymisjonował Schachta[2929]. A wraz z jego odejściem zniknęły wszelkie restrykcje co do zwiększania ilości pieniądza w gospodarce[2930].

Wizyta zagranicznych mężów stanu

Fala antysemickiej propagandy nie słabła, gdy Hitler w styczniu przyjął u siebie na Obersalzbergu ministrów spraw zagranicznych Polski, Węgier i Czechosłowacji, aby przygotować swoje dalsze plany ekspansji. Niezawoalowany sposób, w jaki Hitler wypowiadał się podczas tych rozmów o „kwestii żydowskiej", pokazuje, że między ekspansją terytorialną a dalszą radykalizacją prześladowania Żydów istniał w pojęciu Hitlera ścisły związek[2931]. Nim te rozmowy się zaczęły, Hassell, niemiecki ambasador w Rzymie, przyjechawszy do Berlina w połowie grudnia, dowiedział się od sekretarza stanu Weizsäckera, że niemiecka polityka zagraniczna zmierza ku wojnie, tylko nie zdecydowano się jeszcze, czy od razu zwrócić się przeciwko Wielkiej Brytanii, utrzymując jeszcze neutralność Polski, czy „najpierw wziąć się na wschodzie do załatwienia kwestii niemiecko-polskiej i ukraińskiej". I to właśnie Hitler zamierzał omówić w styczniu ze stroną polską.

Tematem spotkania z polskim ministrem spraw zagranicznych Beckiem 5 stycznia była głównie przyszłość Rusi Zakarpackiej (Ukrainy Karpackiej)[2932], gdzie uformował się już, z niemieckim wsparciem, rząd podążający kursem wybitnie „wielkoukraińskim", to znaczy stawiający sobie za cel utworzenie zalążka przyszłego państwa ukraińskiego, które obejmie swoimi granicami Ukraińców radzieckich, ale także polskich[2933]. Ta alarmująca perspektywa wystarczyła Beckowi, aby poprzeć aneksję tego obszaru przez Węgry.

Hitler najpierw odparł, iż z punktu widzenia Niemiec od momentu podpisania deklaracji o nieagresji z 1934 roku stosunki z Polską „nie uległy najmniejszej zmianie". Co do Ukrainy Karpackiej, to nawiązując do „rzekomych zamiarów imputowanych Niemcom przez światową prasę", oświadczył, że Polska nie ma w tym względzie powodów do najmniejszych obaw. Wzmianka o „imputowanych zamiarach" była aluzją zwłaszcza do francuskich i brytyjskich spekulacji prasowych, iż Niemcy chcą wykorzystać Ukrainę Karpacką jako bazę wypadową do dalszych podbojów w Europie Wschodniej[2934]. W rzeczywistości zaś, oświadczył Hitler w rozmowie, Rzesza „nie ma żadnych interesów po tamtej stronie Karpat".

Następnie Hitler wyszedł ze sprawą Gdańska i polskiego „korytarza". Zaproponował swojemu gościowi formułę, w której „Gdańsk znalazłby się politycznie we wspólnocie niemieckiej, ale gospodarczo pozostałby przy Polsce"; albowiem Gdańsk po prostu „jest niemiecki, zawsze niemieckim pozostanie i wcześniej lub później stanie się częścią Niemiec". Jeśli Polska, mówił dyktator, zgodziłaby się na powrót Gdańska do Rzeszy i gdyby problem komunikacji między Prusami Wschodnimi a Rzeszą udało się uregulować „nowatorskim rozwiązaniem" (było to nawiązanie do projektu eksterytorialnych połączeń transportowych), to on, Hitler, gotów będzie zagwarantować w umowie nienaruszalność polskich granic. Beck sugestie Hitlera co do Gdańska przyjął do wiadomości, dodając jednak, że kwestia ta „wydaje mu się niezwykle trudną".

Dalej Hitler poruszył sprawę, „w której Polska i Niemcy mają wspólny interes", mianowicie „problem z Żydami". I powiedział, jak czytamy w protokole, że „jest zdecydowany usunąć Żydów z Niemiec […] Gdyby mocarstwa zachodnie wykazały swego czasu więcej zrozumienia dla niemieckiego postulatu co do kolonii, to on […] dla rozwiązania kwestii żydowskiej oddałby może do dyspozycji terytorium w Afryce, które nadałoby się do osiedlenia Żydów nie tylko niemieckich, ale i polskich"[2935].

Nazajutrz Ribbentrop jeszcze raz podsunął Beckowi katalog niemieckich sugestii: „włączenie Gdańska z powrotem do Rzeszy", „zabezpieczenie wszelkich interesów gospodarczych Polski" w rejonie Gdańska oraz eksterytorialne połączenie przecinające „korytarz", a w zamian uznanie „korytarza" przez Niemcy, czyli „definitywne i trwałe uznanie wzajemnych granic". Prócz tego jednak Ribbentrop poruszył inną kwestię, w której wyraził się znacznie dobitniej niż Hitler: mianowicie że w razie satysfakcjonującego rozwiązania tych problemów Niemcy będą skłonne „uznać kwestię ukraińską za domenę Polski, a w załatwianiu tej kwestii wspierać Polskę pod każdym względem. Ale to pod warunkiem że nastawienie Polski będzie coraz wyraźniej antyrosyjskie, gdyż w przeciwnym razie trudno mówić o wspólnym interesie". W tym kontekście Ribbentrop wrócił do koncepcji przystąpienia Polski do paktu

antykominternowskiego – Beck jednak stanowczo nie chciał zobowiązywać się do wspólnej polityki przeciwko Związkowi Radzieckiemu[2936].

I trwał przy tej odmowie również pod koniec stycznia, gdy Ribbentrop przyjechał do Warszawy, aby ponowić niemiecką „ofertę": uregulowanie kwestii Gdańska i „korytarza" w połączeniu ze wspólnymi działaniami przeciwko Związkowi Radzieckiemu i aneksją radzieckiej części Ukrainy przez Polskę[2937]. Minister Beck nie chciał składać żadnych obietnic, które wciągnęłyby jego kraj w ryzykowną politykę sojuszową dyktowaną przez Niemcy.

Tym samym projekt wspólnej wojny przeciwko ZSRR, z którym strona niemiecka od lat wychodziła do Polaków, zakończył się fiaskiem. Hitler jednak dał już Beckowi wyraźnie do zrozumienia, że jego reżim ma w zanadrzu opcję polegającą na tym, by na małej Ukrainie Karpackiej utworzyć jądro państwa ukraińskiego i bez wsparcia Polski. Jak widzieliśmy, takie ambicje Rzeszy wyrażane były już w minionych tygodniach i miesiącach i stały się przedmiotem dociekań nie tylko międzynarodowej prasy, ale także sąsiednich państw: o plany związane z Ukrainą zapytywali stronę niemiecką król Rumunii Karol II i węgierski regent Horthy[2938]. Hitler zaś, dostawszy od Polski odmowę, pomysłu z Ukrainą nie zarzucił. Pod koniec stycznia 1939 powiedział Goebbelsowi, że chce na Obersalzbergu „przemyśleć swoje najbliższe kroki w polityce zagranicznej. Może znów weźmiemy się za kraj czeski. Bo jest to przecież problem rozwiązany dopiero w połowie. Ale nie podjął jeszcze decyzji. Może także Ukraina"[2939].

To, że Hitler nadal snuł rozmyślania o zawładnięciu Ukrainą (w takich czy innych granicach), można interpretować jako znak, że już wtedy brał pod uwagę, jako niezbędny warunek wstępny, rozprawienie się z Polską. Może jego zamysł był taki, że atakując Polskę, poderwie tamtejszą mniejszość ukraińską do powstania, które następnie rozszerzy się na Ukrainę radziecką. Z pewnością Hitler nie miał jeszcze wtedy sprecyzowanego planu, niemniej jego wzmianka świadczy o tym, że prócz zlikwidowania Czechosłowacji rozważał też inne opcje, które pozwoliłyby mu przekonfigurować po

swojej myśli mapę środkowo-wschodniej Europy. Ukrainę Karpacką dałoby się przy tym instrumentalnie wykorzystać w kontaktach z Czechosłowacją, Polską, Węgrami i Rumunią, a także ze Związkiem Radzieckim.

Na przykładzie tym widać, jak bardzo polityka zagraniczna Hitlera, zwłaszcza w owej krytycznej fazie, cechowała się wielotorowością, niepodejmowaniem zobowiązań i świadomą nieobliczalnością.

Szesnastego stycznia dyktator zasypał węgierskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Istvána Csáky'ego, pretensjami o postawę jego rządu w czasie kryzysu sudeckiego, a także o listopadową próbę inkorporacji całej Ukrainy Karpackiej – wbrew arbitrażowi wiedeńskiemu. Hitler wyraził jednak wielkoduszną gotowość do tego, by dać Węgrom kolejną szansę na wykazanie się w roli lojalnego sojusznika: mianowicie przy ostatecznym rozbiciu ČSR, tym razem z pominięciem „argumentacji etnograficznej". Po zaspokojeniu roszczeń niemieckich, węgierskich i polskich, uzasadnionych włączeniem poszczególnych mniejszości do macierzystych krajów, dyktator musiał wynaleźć inne – „polityczno-terytorialne" – usprawiedliwienie dla siłowego zajęcia ČSR i objęcia nad nią bezpośredniego panowania[2940]. Po konferencji monachijskiej Urząd Spraw Zagranicznych opracowywał zespół umów, mający na celu roztoczenie nad Czechosłowacją niemieckiej kurateli, ale Hitler w drugiej połowie grudnia kazał wstrzymać te prace[2941], gdyż w zależność opartą na umowach nie chciał wchodzić.

Dwudziestego pierwszego stycznia Hitler ponownie spotkał się z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Chvalkovskim i również jemu poczynił ostre zarzuty: że państwo czechosłowackie nie zrobiło gruntownej czystki eliminującej zwolenników Beneša i zbyt słabo wzięło sobie do serca nierozerwalną wspólnotę losów, jaka łączy Czechosłowację z Niemcami. Dyktator, nie owijając w bawełnę, zapowiedział, że „jeśli nastąpiłby jakiś odwrót, to doprowadziłby on w pierwszej kolejności do zniszczenia Czechosłowacji"[2942]. Dwa dni później z długą listą niemieckich zarzutów skonfrontował Chvalkovskiego także Ribbentrop[2943]. Tym samym sformułowana została całkiem wyraźnie „ostatnia

przestroga", która przy najbliższej okazji mogła już posłużyć za pretekst dla uderzenia na ČSR.

Hitler także w rozmowach z Csákym i Chvalkovskim nie pominął „kwestii żydowskiej", przy czym jego rozmówcy wcale nie byli biernymi słuchaczami. Csáky spytał, czy tego problemu nie dałoby się „rozwiązać międzynarodowo". Dodał, że Rumunia zwróciła się już do niego z propozycją wspólnego rozwiązania. Na to Hitler wyjaśnił, że Niemcy planują „rozwiązać ten problem według schematu finansowego", on zaś wychodzi jedynie z podstawowego założenia, iż Żydzi, co do ostatniego, muszą z Niemiec zniknąć[2944]. Do Chvalkovskiego rzekł: „U nas Żydzi zostaną zniszczeni. Nie bez powodu urządzili dziewiąty listopada 1918 i ten dzień pomścimy". Końcowa uwaga Hitlera, iż także w Czechosłowacji „Żydzi zatruwają dziś naród", sprowokowała jego gościa do dłuższej antysemickiej wypowiedzi[2945].

Najwyraźniej jednak groźba „zniszczenia" (*Vernichtung*) nie oznaczała tu fizycznej likwidacji Żydów, tylko zakończenie ich kolektywnej egzystencji w Niemczech – poprzez wygnanie. Pod koniec stycznia odpowiednie władze Rzeszy zakładały, że zbliżające się negocjacje między Schachtem a Rublee na temat zorganizowanej żydowskiej emigracji z Niemiec doprowadzą po niedługim czasie do konkretnych rezultatów. Odbywszy serię narad z przedstawicielami rządu 18 i 19 stycznia 1939[2946], Göring 24 stycznia zarządził (na wzór centrali emigracyjnej utworzonej w Wiedniu przez Eichmanna) powołanie do życia Centrali Rzeszy ds. Żydowskiej Emigracji (Reichszentrale für jüdische Auswanderung) pod kierownictwem Heydricha, a jednocześnie zainicjował połączenie wszystkich organizacji żydowskich w jedną, o charakterze przymusowym. I tak powstało Zjednoczenie Żydów w Niemczech (*Reichsvereinigung der Juden in Deutschland*)[2947].

Następnego dnia po utworzeniu owej centrali Urząd Spraw Zagranicznych, który oddelegował do tej instytucji swojego przedstawiciela, poinformował na zasadzie okólnika wszystkie niemieckie misje dyplomatyczne i konsulaty za granicą:

„Ostatecznym celem niemieckiej polityki wobec Żydów jest emigracja wszystkich Żydów zamieszkujących terytorium Rzeszy”[2948].

Hitler „prorokiem” – wojna z wrogami krajowymi i zagranicznymi

Również przemawiając w parlamencie z okazji szóstej rocznicy „sięgnięcia po władzę”, Hitler wypowiedział się ostro w „kwestii żydowskiej”. Jednocześnie nakreślił w tym wystąpieniu scenariusz wojny – całkiem w duchu swojej tajnej przemowy z 10 listopada, kiedy to zapowiedział odejście od pokojowej propagandy w celu przygotowania społeczeństwa do nadchodzącej wojny. Przemówienie z 30 stycznia 1939 wyznacza moment, w którym propaganda antysemicka, po listopadowym pogromie, osiągnęła swoje kolejne apogeum, a Hitler zaczął nastawiać niemieckie społeczeństwo na udział w wojnie, która, jak twierdził, może wyniknąć właśnie z konfrontacji z „żydostwem” na szczeblu międzynarodowym.

Najpierw odniósł się szeroko do rozpoczętych negocjacji w sprawie zorganizowanego wypędzenia niemieckich Żydów – drwiąc z tego, jak opieszale „demokracje” starają się o przyjęcie Żydów u siebie. Oświadczył, że Niemcy w każdym razie są zdecydowane „deportować ten naród” ze swojego terytorium. Wylawszy na Żydów wiadra szyderstw, przeszedł do meritum swoich wywodów. Z jego słów przebijało doznawane niegdyś poczucie małej wartości i niezaspokojona chęć zemsty. Mówił, że w swoim dotychczasowym życiu był „wielokrotnie prorokiem”, którego „zwykle wyśmiewano”, a czynił to szczególnie „naród żydowski”, który „jedynie śmiechem kwitował moje proroctwa, iż kiedyś uchwycę w Niemczech ster państwa i wtedy, pośród wielu innych problemów, rozwiążę także problem żydowski. Myślę, że do chwili obecnej żydostwu mieszkającemu w Niemczech ówczesny gromki śmiech uwiązł już w gardle. I dziś znów wypowiem proroctwo: jeżeli międzynarodowa żydowska finansjera z Europy i spoza niej zdoła jeszcze raz wpędzić

narody w światową wojnę, to rezultatem nie będzie bolszewizacja ziemi i tym samym zwycięstwo żydostwa, tylko zniszczenie rasy żydowskiej w Europie".

Czy Hitler w tym momencie obwieszczał już otwarcie całemu światu wymordowanie Żydów w najbliższej wojnie? Użyte przezeń słowo „zniszczenie", po niemiecku: *Vernichtung*, trudno było w styczniu 1939 roku jednoznacznie zinterpretować w ten sposób. Kilka dni wcześniej w rozmowie z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych dyktator również wspomniał o „zniszczeniu" Żydów w Niemczech, mając wszakże na myśli ich wypędzenie (a prócz tego zagroził Chvalkovskiemu, używając takiego samego słowa, „zniszczeniem" ČSR). Należałoby tu raczej założyć, jak w przypadku wielu innych wypowiedzi Hitlera, że nie chodziło mu o zwykłe obwieszczenie swojej samotnej decyzji, tylko o to, by jego „proroctwo" kryło w sobie zamierzoną wieloznaczność. Trzeba przy tym uwzględnić zwłaszcza taktyczne intencje tego przemówienia, rozpatrując je w kontekście rozpoczętych międzynarodowych rokowań w sprawie emigracji Żydów.

Groźba „zniszczenia" miała przede wszystkim wzmóc presję wypędzeniową na niemieckich Żydów i wymusić gotowość zagranicy do ich przyjmowania. Po wtóre zapowiedź, że w razie wojny światowej nastąpi zniszczenie Żydów zamieszkujących obszar niemieckich wpływów w Europie, stanowiła już element długofalowo rozplanowanego zrzucenia winy za wybuch nadchodzącej wojny. Gdy Hitler sugerował, że „międzynarodowa finansjera żydowska", europejska i pozaeuropejska, może podjąć próbę rozpętania wojny ogólnoświatowej (a nie tylko: wojny), to głównym adresatem jego „proroctwa" były najwyraźniej Stany Zjednoczone. Chodził mu więc po głowie taki scenariusz, w którym mocarstwa zachodnie, wspierane przez USA, mogłyby dokonać interwencji, aby przeszkodzić mu w dalszej ekspansji w Europie. Winę za taką wojnę musiała bezwzględnie ponieść strona przeciwna – podszczuta przez „międzynarodową finansjerę żydowską". I po trzecie: jeśli wojna rozpoczęta przez Niemcy przerodziłaby się (wskutek interwencji państw zachodnich) w wojnę światową, to Żydzi znajdujący się na obszarze wpływów Rzeszy automatycznie staliby się zakładnikami,

nad którymi zawisłaby groźba „zniszczenia”. Kalkulacja wyglądała więc tak: jeśli jego groźby nie odniosą skutku, to znaczy jeśli nie będzie znaczących postępów w emigracji, a mocarstw zachodnich w razie wojny nie uda się odwieść od interwencji, to odpowiedzialność za dalsze zaostrzenie represji antyżydowskich w Niemczech spadnie, za sprawą „proroctwa”, właśnie na państwa zachodnie. Tym sposobem Hitler pozostawiał sobie w „kwestii żydowskiej” otwartą furtkę do dalszej radykalizacji swojej polityki.

Swoją determinację, aby w średnio- i długookresowej perspektywie kontynuować politykę ekspansji, zaznaczył w innej części owego przemówienia. Znów mianowicie podkreślił (po długim czasie od ostatniego razu, a teraz w miejscu bardzo eksponowanym), jak istotne jest „poszerzenie przestrzeni życiowej naszego narodu”, które ma zapewnić trwałe zaspokojenie jego potrzeb żywnościowych[2949]. Ponieważ jednak „wskutek trwającego zaślepienia niegdysiejszych zwycięskich mocarstw” owo poszerzenie terytorialne „na chwilę obecną [sic!] jeszcze [sic!] się nie dokonało”, więc Niemcy zmuszone są „eksportować, by móc kupować żywność”, przy czym w surowce potrzebne do wytworzenia eksportowanych towarów muszą się zaopatrywać przez jeszcze większy eksport. Ale taka droga, jak wynika z cytowanej części przemówienia, w opinii dyktatora nie mogła być rozwiązaniem trwałym – jego słowa wskazują, że spodziewał się on „poszerzenia” terytorium (krok taki był już zresztą postulowany w kręgach partyjnych całkiem bez skrępowania)[2950]. Owo domaganie się większego terytorium – przy jednoczesnym podkreślaniu niemieckiego umiłowania pokoju – weszło niebawem do standardowego repertuaru hitlerowskiej propagandy, aczkolwiek sam Hitler, „jak przystało na męża stanu”, zachowywał w tej sprawie powściągliwość[2951].

Prócz tego wyartykułował w swojej przemowie wiele innych ważnych oświadczeń. W części poświęconej kryzysowi sudeckiemu wyznał otwarcie, że już 28 maja 1938 zdecydował się dokonać militarnego uderzenia na Czechosłowację 2 października 1938. Jest to kolejny wyraźny dowód jego wojennych zamierzeń. Z jego słów o „głębokim nadszarpnięciu prestiżu Rzeszy” i „nieznośnej [sic!]

prowokacji", można wyczytać, że motywem tamtej decyzji była obawa przed osobistym upokorzeniem w związku z majowym kryzysem. Teraz jednak Hitler chciał przede wszystkim położyć nacisk na to, że inkorporacja Kraju Sudeckiego nie była rezultatem starań dyplomatycznych – do porozumienia między mocarstwami doszło jakoby wyłącznie dzięki jego „determinacji, by rozwiązać ten problem tak czy inaczej" (to znaczy godząc się na ewentualną wojnę).

Przemowa Hitlera zawierała też dłuższy fragment poświęcony stosunkom z Kościołami; również tutaj dominował ton nieubłagany. Dyktator zagroził całkowitym rozdzieleniem państwa i Kościoła, co miałoby dla wspólnot religijnych określone, głębokie konsekwencje finansowe. Zaznaczył też, że kapłani wyrażający się krytycznie o reżimie lub dopuszczający się nieobyczajnych czynów wobec dzieci będą pociągani do odpowiedzialności tak samo, jak każdy inny obywatel[2952].

Dwa tygodnie później, 14 lutego, na uroczystości wodowania nowego okrętu liniowego „Bismarck" w hamburskiej stoczni Blohm und Voss, Hitler w kolejnym długim przemówieniu zajął się wewnętrznymi i zewnętrznymi wrogami swojego reżimu. Dodatkowej wagi przydawało jego słowom to, że wkrótce dzięki „Bismarckowi" niemiecka marynarka wojenna miała posiadać okręt liniowy o największej na świecie sile bojowej. Hitler wykorzystał okazję, aby uhonorować zasługi „żelaznego kanclerza", choć do jego „drobnoniemieckiej" polityki odnosił się w zasadzie krytycznie. Teraz jednak nazwał go człowiekiem, który „utorował drogę nowej Rzeszy" oraz stworzył warunki dla „zbudowania dzisiejszych Wielkich Niemiec" i położył podwaliny „zjednoczonego państwa narodowosocjalistycznego". W istocie jednak owa laudacja zmierzała do konkluzji, że największe dziejowe dokonanie „żelaznego kanclerza" polegało na tym, iż był on poprzednikiem Hitlera, który obecnie doprowadza jego dzieło do końca. Hitler nazwał Bismarcka „twórcą Rzeszy Niemieckiej […], na której zmartwychwstanie z najgorszej biedy i cudowne powiększenie zezwala nam teraz Opatrzność". Także omawiając politykę wewnętrzną, Hitler przypisał sobie rangę superkanclerza, mówiąc, że zmagania Bismarcka

z „siłami ponadpaństwowymi” („rozpolitykowanym centrowym duchowieństwem” i „marksizmem”) pozostały w dużej mierze bezowocne. Natomiast narodowy socjalizm, ciągnął Hitler, dysponuje teraz „intelektualnym, światopoglądowym i organizacyjnym potencjałem […], którym można zniszczyć wrogów Rzeszy raz na zawsze”[2953].

Zajęcie Pragi

Pod koniec stycznia Hitler, rozmawiając z Goebbelsem, wahał się jeszcze, czy zająć się teraz ponownie Czechosłowacją, czy raczej kwestią ukraińską; lecz niedługo potem najbliższa zagraniczna operacja była już postanowiona. Chodziło o rozwiązanie „kwestii słowackiej”, w które sam Hitler zaangażowany był od początku 1939, a które miało doprowadzić do upadku ČSR[2954]. Pierwsze znaczące zacieśnienie współpracy z rządem w Bratysławie[2955] (współpracy, którą rozwijano na szeroką skalę od początku roku) nastąpiło 12 lutego. Hitler przyjął wtedy u siebie wpływowego polityka Vojtecha Tukę, przywódcę faszyzującego skrzydła Słowackiej Partii Ludowej, która stanowiła największą siłą polityczną w Słowacji, kraju posiadającym od jesieni zeszłego roku autonomię. Tuka przybył w asyście Franza Karmasina, przywódcy niemieckiej grupy narodowościowej w Słowacji. W trakcie spotkania Hitler zamanifestował sympatię dla słowackich dążeń niepodległościowych i wyraził brak zaufania do rządu czechosłowackiego, przeciwko któremu, jak powiedział, w razie potrzeby „zadziała szybko i bezwzględnie”[2956]. W każdym razie nazajutrz sekretarz stanu Weizsäcker był już poinformowany, że Hitler zamierza „w ciągu około 4 tygodni zadać reszcie kraju czeskiego śmiertelny cios”[2957].

Oznacza to, że dyktator zdecydowanie kontynuował swoją politykę nastawioną na inkorporację ČSR – przygotowywaną od listopada 1937, a postanowioną w maju 1938. Z jego punktu widzenia projekt ten został jedynie odroczony wskutek niepożądanego dlań układu

monachijskiego, przy czym okres zimowy udało mu się wykorzystać do dalszej destabilizacji ČSR z pomocą Słowaków (Hitler uważał zresztą, że zima nie nadaje się do przeprowadzania operacji wojskowych w Europie Środkowej). Rząd słowacki, ośmielony zachętą Hitlera, zażądał od centralnego rządu w Pradze większej niezależności, co doprowadziło do kryzysu państwa. Dziewiątego marca praski rząd nakazał dymisję gabinetu kierowanego przez Tiso, aby zapobiec definitywnemu wyłamaniu się Słowaków ze wspólnej federacji – które to dążenie było intensywnie wspierane przez Niemcy. „Sprawę, którą w październiku rozwiązaliśmy tylko do połowy, można będzie teraz załatwić do końca" – zapisał Goebbels o dniu 10 marca[2958]. Około południa został razem z Ribbentropem i Keitelem wezwany do Hitlera do Kancelarii Rzeszy, gdzie zapadła decyzja o wkroczeniu do Pragi 15 marca. Niemiecka prasa została poinstruowana, by od tej chwili otwarcie sekundować niepodległościowym dążeniom rządu słowackiego i uruchomić nową kampanię uderzającą w Pragę. W ciągu następnych dni ministerstwo propagandy zaczęło sprawować ścisłą kontrolę nad publikowanymi doniesieniami o nowym kryzysie[2959].

Późnym popołudniem 10 marca Hitler i Goebbels ułożyli treść komunikatu, zgodnie z którym obalony rząd Tiso przed swoją dymisją jakoby zwrócił się do rządu Rzeszy o pomoc. Jednak w nocy okazało się, że Tiso nie jest skłonny do podpisania takiego dokumentu[2960]. Nocą z 11 na 12 marca przybyła do Bratysławy około dwudziestoosobowa niemiecka delegacja (w jej składzie m.in. eksperci od anszlusu: Seyß-Inquart, Bürckel i Keppler), która tonem mniej lub bardziej ultymatywnym wezwała obecnych na spotkaniu ministrów słowackich do proklamowania samodzielności Słowacji. Sugestia ta została przez gospodarzy odrzucona. Wtedy Tiso został ściągnięty do Berlina[2961], gdzie 12 marca obchodzono Dzień Pamięci o Bohaterach – już w atmosferze oczekiwania na rychłą akcję Hitlera przeciwko Czechosłowacji. W czasie tych uroczystości admirał Raeder oświadczył w obecności Hitlera, że państwo niemieckie jest patronem „wszystkich Niemców mieszkających w jego granicach i poza nimi"[2962]. I jeszcze tego samego dnia Hitler rozkazał siłom

zbrojnym przygotować się do zajęcia reszty Czech 15 marca[2963]. Jednocześnie dyktator zdecydował, że pozwoli rządowi węgierskiemu na zajęcie Ukrainy Karpackiej, czego jeszcze w listopadzie Węgrom odmówił[2964]. Wprawdzie rząd tego autonomicznego obszaru już wieczorem 13 marca ogłosił swoją niepodległość – jako Karpato-Ukraina – oddając się zarazem pod protekcję Rzeszy[2965], jednak Hitler uznał, że Ukraina Karpacka w czasie swojej krótkiej egzystencji (od października 1938) wystarczająco już przysłużyła mu się w dezintegrowaniu ČSR. Teraz ważniejsza stała się dla niego wdzięczność ze strony sojuszniczych Węgier, których oddziały 14 marca zaczęły inwazję na małego sąsiada. Dyktator wyznaczył sekretarza stanu Weizsäckera do zakomunikowania Karpato-Ukrainie 15 marca, iż rząd Rzeszy „ku swojemu ubolewaniu nie jest w stanie objąć protektoratu”[2966].

Jak wspomnieliśmy, 13 marca przybył do Berlina Tiso, któremu Hitler zaoferował niemiecką „pomoc” w organizowaniu niepodległego państwa. Dodał, że Tiso musi podjąć decyzję w ciągu „najbliższych godzin”, a jeśli propozycji nie zaakceptuje, to on, Hitler, przestanie hamować węgierskie apetyty na aneksję Słowacji. Tiso jednak nie udzielił wiążącej odpowiedzi[2967]. Dlatego po tym spotkaniu został poddany bez mała sześciogodzinnej perswazyjnej obróbce przez Ribbentropa, który w końcu postawił mu ultimatum: już następnego dnia ma ogłosić niepodległość Słowacji. Na odjezdnym dał też gościowi tekst telegramu, zawierający prośbę do niemieckiego rządu o pomoc[2968]. Pod wpływem relacji Tiso z jego berlińskich rozmów parlament w Bratysławie 14 marca rzeczywiście proklamował niepodległość Słowacji i wybrał księdza Tiso na premiera. Wymuszona przez Niemcy[2969] „prośba o pomoc” została doręczona 15 marca[2970]. Następnie 17 marca nowe państwo formalnie uznało swoją zależność od Rzeszy Niemieckiej, zawierając z nią „umowę o ochronie”[2971].

Wieczorem 14 marca przybył do Berlina czeski prezydent Hácha ze swoim ministrem spraw zagranicznych Chvalkovskim. Na audiencję u Hitlera musieli czekać przez kilka godzin. Następnie zaś w trakcie nocnego spotkania (byli tam obecni m.in. Keitel, Göring i Ribbentrop)

dyktator wywierał na nich potężną presję i w końcu zmusił ich do kapitulacji[2972]. Musieli podpisać dokument, w którym zobowiązywali się „z ufnością" oddać „los czeskiego narodu i państwa w ręce Führera Rzeszy Niemieckiej", ten zaś obiecywał, „iż weźmie naród czeski pod ochronę Rzeszy Niemieckiej i zapewni mu autonomiczny rozwój życia narodowego stosowny do jego odrębności"[2973]. A wczesnym rankiem 15 marca 1939 roku wojska niemieckie wkroczyły na terytorium Czech. Hitler podążał za swoimi oddziałami i w konwoju dojechał wieczorem na praski zamek[2974]. Tam nazajutrz podpisał dekret o utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw (Protektorat Böhmen und Mähren)[2975], na mocy którego obszary zajęte przez jego wojska przechodziły pod „ochronę" Rzeszy. Nad pozostawioną temu protektoratowi „autonomią" miał odtąd czuwać rezydujący w Pradze „protektor z ramienia Rzeszy" (*Reichsprotektor*), zatwierdzający też członków protektoratowego rządu. Hitler mianował na to stanowisko byłego ministra spraw zagranicznych Neuratha.

Po południu 16 marca Hitler wyjechał z Pragi, udając się poprzez Brno, Wiedeń i Linz do Berlina[2976]. Na terenie całej Rzeszy partia 19 marca zorganizowała, jak to ujęto na berlińskiej konferencji prasowej, „spontaniczne manifestacje"[2977]. W samej stolicy Goebbels zgotował Hitlerowi tego dnia kolejny triumfalny wjazd – hołd, jaki „w dotychczasowych dziejach świata nie przypadł jeszcze w udziale żadnej głowie państwa" (taką opinię zamieścił „Völkischer Beobachter"). Nad bogato ozdobioną reprezentacyjną ulicą Unter den Linden zrobiono „świetlny baldachim" ze snopów światła rzucanych przez reflektory przeciwlotnicze, a nad nimi rozbłysły podniebne fajerwerki[2978].

W rzeczywistości ten najnowszy „manewr" nie wprawił niemieckiego społeczeństwa w zbytni entuzjazm. Owszem, wyrażano podziw dla udowodnionej po raz kolejny zręczności Hitlera jako męża stanu, ale z drugiej strony dało się słyszeć głosy zdumienia, krytyki i strachu przed wojną[2979]. Nawet Below, adiutant Hitlera z ramienia Luftwaffe, postawił sobie pytanie: „Czy aby było to konieczne?" – co zwięźle odzwierciedlało fakt[2980], iż większość Niemców,

w przeciwieństwie do swojego „wodza”, bynajmniej nie dostrzegała w zajęciu Pragi i reszty Czech i Moraw spełnienia przyszłościowych planów wielkoniemieckich.

Decyzja Hitlera o zerwaniu układu monachijskiego i zajęciu „reszty kraju czeskiego” skłoniła rząd brytyjski i francuski do gruntownej rewizji nastawienia wobec hitlerowskiej dyktatury. Albowiem w momencie inkorporacji terenów, które niemieckimi ewidentnie nie były, stało się jasne, że Hitler, twierdząc, jakoby chciał w swojej Rzeszy zapewnić samostanowienie wszystkim Niemcom, stosował jedynie pretekst do tego, by prowadzić politykę ekspansji, która bez skrupułów gwałci prawa innych narodów. Odtąd w Londynie i Paryżu zapanowała opinia, że dotychczasowa strategia, polegająca na uspokajaniu Hitlera coraz większymi ustępstwami, była kalkulacją błędną. Zaczęto myśleć o tym, by użyć wobec Hitlera innego języka[2981]. Jednakże odzywające się z Paryża i Londynu ostrzeżenia i formalne protesty (oba kraje wezwały swoich ambasadorów do stolic, dla wysłuchania ich relacji) były przez dyktatora lekceważone[2982]. Hitler wyraził wręcz przekonanie, że premier Wielkiej Brytanii jedynie „pozoruje krzątaninę”[2983].

Z kolei to, że Mussoliniego o zajęciu Pragi Hitler kazał powiadomić dopiero po fakcie, raczej nie wzmocniło więzi z Włochami, zaalpejskim sojusznikiem w Osi. Chyba była to jedna z przyczyn, dla których Mussolini z kolei nie uzgodnił z Hitlerem następnych kroków swojej ekspansywnej polityki.

Aneksja okręgu kłajpedzkiego

Kompletnie niewzruszony tymi protestami, Hitler zaraz po powrocie z Pragi wziął się do kolejnego zagranicznego „manewru”, jakim było przyłączenie do Rzeszy okręgu kłajpedzkiego[2984]. Obszar ten, liczący około 140 tysięcy mieszkańców, wśród których zdecydowaną większość stanowili Niemcy, został na mocy traktatu wersalskiego odłączony od Niemiec i początkowo znajdował się pod administracją

francuską. W 1923 roku został zajęty przez Litwę, która następnie od 1924 roku administrowała nim jako obszarem autonomicznym, na podstawie konwencji międzynarodowej. Hitler zaś już w instrukcji z 21 października 1938 domagał się „wzięcia okręgu kłajpedzkiego w posiadanie", gdy będzie to nakazywała „sytuacja polityczna"[2985].

Pierwszego listopada 1938 rząd litewski pod naciskiem Niemiec zniósł panujący na tym obszarze od roku 1926 stan wojny. Następnie sformowała się zdominowana przez narodowych socjalistów Lista Wyborcza Niemców Kłajpedzkich (Memeldeutsche Liste), która w wyborach 11 grudnia wywalczyła sobie rangę przewodniej siły politycznej, po czym *de facto* sprzęgła swój kraj z nazistowskimi Niemcami i zażądała ponownego złączenia z Rzeszą[2986]. W grudniu Hitler w obecności Ribbentropa przyjął u siebie Ernsta Neumanna, lidera Niemców kłajpedzkich, i oznajmił mu, że przyłączenie tego obszaru do Rzeszy nastąpi w marcu lub kwietniu przyszłego roku, więc do tego czasu Neumann musi utrzymać wśród Niemców kłajpedzkich dyscyplinę[2987].

Dwudziestego marca Ribbentrop jako minister spraw zagranicznych na spotkaniu ze swoim litewskim odpowiednikiem Juozasem Urbšysem, gdy ten przyjechał z wizytą do Berlina, wezwał go w formie ultimatum do oddania rzeczonego kawałka ziemi. Pod taką presją, uzyskawszy zgodę litewskiego rządu w Kownie, Urbšys już 22 marca podpisał umowę o przekazaniu terytorium[2988]. Nazajutrz rano oddziały niemieckie wkroczyły tam bez walki. Hitler, który poprzedniego dnia wieczorem w Świnoujściu wszedł na pokład pancernika „Deutschland" i w pokaźnej grupie okrętów podpłynął do wybrzeży Litwy, około południa przesiadł się na torpedowiec i zawinął nim do portu kłajpedzkiego, uprzednio zabezpieczonego przez korpus desantowy Kriegsmarine. W Kłajpedzie krótkim przemówieniem powitał tamtejszych Niemców jako nowych obywateli „Rzeszy Wielkoniemieckiej", a następnie, już na pokładzie swojej pływającej kwatery, pancernika „Deutschland", uzupełnił swoim podpisem umowę o przekazaniu terytorium[2989].

Wieczorem 24 marca, wróciwszy do Berlina, wyjawił Goebbelsowi (podczas wspólnego wyjścia do *variétés* Wintergarten) swoje dalsze

zamysły w polityce zagranicznej: „Führer głowi się, jak rozwiązać kwestię Gdańska. Chce spróbować trochę nacisnąć Polskę i ma nadzieję, że ona zareaguje. Ale będziemy musieli ugryźć to kwaśne jabłko i zagwarantować Polsce jej granice”[2990].

2840 O zwlekaniu z tą gwarancją i odmowie jej udzielenia przez stronę niemiecką: *ADAP* D 4, nr 107, nr 168, nr 175f., nr 178, nr 183 i nr 370.

2841 Hoensch, *Slowakei*, s. 98ff. i s. 210ff.

2842 O nowym stanowisku Niemiec w kwestii Słowacji i Rusi Zakarpackiej zob. notatkę kierownika Wydziału Politycznego AA, Woermanna z 7 października dla Hitlera (*ADAP* D 4, nr 45). Patrz również tamże, nr 46 i nr 50. Por. Hoensch, *Revisionismus*, s. 128f.

2843 Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 533; Kotowski, *Piemont*, s. 78.

2844 *ADAP* D 4, nr 61.

2845 Tamże, nr 62; o obu rozmowach: Hoensch, *Revisionismus*, s. 142ff.

2846 O niezadowoleniu Hitlera z polityki Węgier zob. także: *ADAP* D 5, nr 252 i nr 272f.

2847 *ADAP* D 4, nr 72; Hoensch, *Revisionismus*, s. 155f. Uprzednio Göring przyjął u siebie słowackiego ministra Ďurčanskiego (*ADAP* D 4, nr 68).

2848 Tamże, nr 99; o konferencji wiedeńskiej zob. także: Ciano, *Diary*, 2 i 3 listopada 1938.

2849 Węgrzy zaczęli zajmować południowo-zachodni skraj Rusi Zakarpackiej w listopadzie 1938, ale całe Zakarpacie zajęli w marcu 1939 – przyp. red.

2850 *ADAP* D 4, nr 128; Kerekes (oprac.), *Allianz*, nr 47; Hoensch, *Revisionismus*, s. 216ff.

2851 Ribbentrop, *London*, s. 154.

2852 *ADAP* D 5, nr 81; Lipski, *Diplomat*, dok. 124; Wojciechowski, *Beziehungen*, s. 539ff.

2853 *ADAP* D 5, nr 101.

2854 Toscano, *Origins*, s. 5ff.

2855 Tamże, s. 52ff.

2856 *ADAP* D 4, nr 400.

2857 Tamże, nr 542; Toscano, *Origins*, s. 122ff.

2858 Tamże, s. 153ff. O wydarzeniach poprzedzających: *ADAP* D 6, s. 68f. (objaśnienia red.) i nr 270.

2859 Thomas, *Geschichte*, s. 509. Czytamy tam, że Thomas 29 marca 1940 oświadczył inspektorom – zgodnie z zapisem pułkownika Jansena: „Potem przyszedł dzień monachijski. Dostałem instrukcję telefoniczną: skupić teraz wszystkie przygotowania na wojnie z Anglią. Docelowy termin: 1942!". Zatem nie był to – wbrew temu, co podaje Tooze, *Ökonomie*, s. 338 – wpis w dzienniku Thomasa.

2860 *IMT* 27, 1301-PS, 160ff.

2861 *PA* 1939, nr 2955; zob. także nr 3017 i nr 3079. Aparat propagandowy Wehrmachtu wydawał od początku listopada własne czasopismo „Die Wehrmacht" (nr 3095). 1 listopada napominano jednak znów do powściągliwości w „sprawach polityki obronnej" (nr 3106), po czym propaganda Wehrmachtu ruszyła znów na dużą skalę dopiero wiosną 1939 (na co nie wskazuje Sywottek, *Mobilmachung*, s. 166ff.).

2862 O trzech wyjazdach w październiku: Domarus 1, s. 949ff., s. 959 i s. 961f.

2863 *IMT* 34, 136-C, s. 477ff.

2864 Wildt, *Volksgemeinschaft*, s. 312ff.; Longerich, *Politik*, s. 190ff.

2865 OA Moskwa, 500–1–316, raport sytuacyjny SD, Wydział Centralny II/1, 1–31 października 1938.

2866 Weingarten, *Hilfeleistung*; Longerich, *Holocaust*, s. 125ff.

2867 O założeniu Centralnego Biura: Safrian, *Eichmann-Männer*, 23ff.; Rosenkranz, *Verfolgung*, s. 120ff.

2868 Na temat pogromu listopadowego 1938: Obst, *Reichskristallnacht*; Döscher, *Reichskristallnacht*; zarys okoliczności poprzedzających: Longerich, *Politik*, s. 190ff. Ostatnio: Steinweis, *Kristallnacht*.

2869 „PA" 1938, nr 3167, o zamachu, nr 3176, nr 3178–3181 i nr 3184–3186.

2870 O wydarzeniach w Hesji Elektorskiej: Obst, *Reichskristallnacht*, s. 67ff.; Kropat, *Kristallnacht*, s. 21ff. Na temat roli Goebbelsa w trakcie pogromu: Longerich, *Goebbels* s. 293ff.

2871 *Goebbels TB*, 9 listopada 1938.

2872 Kropat, *Kristallnacht*, s. 66ff. i s. 79ff.; dalsze szczegóły zob.: Steinweis, *Kristallnacht*, s. 35ff.

2873 Jak twierdzi Below, *Adjutant*, s. 136, Hitler otrzymał tę wiadomość po południu w swoim mieszkaniu, tak samo twierdzi Dietrich, *Jahre*, s. 55f., który jednak był wtedy nieobecny. Według gauleitera Jordana (*Erlebt*, s. 180) wiadomość była już przed imprezą znana partyjnym funkcjonariuszom; również Goebbels *(TB*, 10 listopada 1938), otrzymał wiadomość po południu.

2874 Tamże.

2875 Obst, *Reichskristallnacht*, s. 101ff.; Steinweis, *Kristallnacht*, s. 62ff.

2876 *IMT* 25, 374-PS, s. 376ff.; *Goebbels TB,* 10 listopada 1938.

2877 O tych uprowadzeniach: Stein, *Sonderlager*; Distel, *Warnung*; Benz, *Mitglieder*; Pollmeier, *Inhaftierung*; Obst, *Reichskristallnacht*, s. 279ff.; Steinweis, *Kristallnacht*, s. 111ff., na temat losu aresztowanych.

2878 BAB, NS 36/13, wydruk. w: Longerich (red.), *Ermordung*, s. 43ff.

2879 W samym Buchenwaldzie przez pierwszych 6 tygodni po przywiezieniu zmarło 227 więźniów; we wszystkich obozach łącznie było to według jednego z oszacowań ok. 400 osób (Stein, *Sonderlager*, s. 46f.)

2880 Hermann, *Hitler*.

2881 „VB" (M), 10 listopada, *Der Führer bei seinen SS-Männern*.

2882 „VB" (N), 11 listopada 1938.

2883 „Der Angriff", 12 listopada 1938, *Empfang im Führerbau*; *Goebbels TB*, 11 listopada 1938.

2884 Domarus 1, s. 973ff., cytaty s. 974.

2885 Longerich, *Davon*, s. 129ff.

2886 *Goebbels TB*, 17 i 24 listopada 1938.

2887 Longerich, *Davon*, s. 136ff. O przeprowadzeniu tych kampanii zob. m.in.: *Goebbels TB*, 17–25 listopada 1938; „PA" 1938, nr 3275; „VB" (N), 14 listopada 1938, art. wstępny Goebbelsa, który dano prasie do przedruku, oraz 24 listopada 1938, *Keine Kompromisse in der Judenfrage!* Zob. także Obenaus, *Germans*.

2888 „PA" 1938, nr 3310. Swoje niezadowolenie z wciąż jego zdaniem nazbyt łagodnego tonu doniesień Goebbels kazał wyrazić na konferencji prasowej 22 listopada (nr 3336). Zob. także nr 3334, nr 3337, nr 3378, nr 3388, nr 3398, nr 3418, nr 3450, nr 3483 i nr 3612 oraz *PA* 1939, nr 68. Sanger, *Politik*, s. 64.

2889 Patrz wewnątrzpartyjna broszura pt. *Nur für Redner,* cyt. w: Barth, *Goebbels*, s. 267.

2890 Rozporządzenie o karze dla Żydów mających niemiecką przynależność państwową (*RGBl.* 1938 I, s. 1579); 1. rozporządzenie w sprawie wykluczania Żydów z życia gospodarczego (tamże, s. 1580) oraz 1. rozporządzenie

wykonawcze, 23 listopada 1938 (tamże, s. 1642); rozporządzenie w sprawie przywrócenia estetyki ulic przy żydowskich lokalach firmowych (tamże, s. 1581).

2891 Por.: Adam, *Judenpolitik*, 212ff.; Walk (red.), *Sonderrecht*, Abschnitt III.

2892 *IMT* 28, 1816-PS, s. 499ff.

2893 Aly/Heim, *Ordnung*.

2894 *ADAP* D 4, nr 271.

2895 O planie Fischböcka: *ADAP* C 5, nr 650. Przeniesienie misji negocjacyjnej na Schachta zostało ogłoszone przez Göringa na posiedzeniu z 6 grudnia.

2896 *ADAP* D 5, nr 659: według Schachta Hitler 2 lutego wyraził zgodę na rozmowy w Londynie i powierzył mu ich kontynuowanie.

2897 BAB, R 2501/6641, pismo George'a Rublee do Schachta, 23 grudnia 1938; *ADAP* C 5, nr 661. O negocjacjach Schachta z Rublee: Weingarten, *Hilfeleistung*, s. 127ff.; Fischer, *Schacht*, s. 216ff.

2898 Weingarten, *Hilfeleistung*, s. 135ff.

2899 Patrz Strauß, *Emigration*.

2900 Już 14 listopada Wydział II Głównego Urzędu SD na podstawie zarządzenia Heydricha przedłożył 5 projektów obowiązkowej odznaki dla Żydów (OA Moskwa, 500–1–659).

2901 Aly/Heim, *Ordnung*. Ważnym ogniwem w dalszym administracyjnym wdrażaniu działań antysemickich była konferencja, która odbyła się 16 grudnia 1938 w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy (*Bevölkerungsstruktur*, dok. 1).

2902 *IMT* 25, 069-PS, s. 131ff.

2903 Walk (red.), *Sonderrecht,* Abschnitt III, nr 154.

2904 Ustawa o stosunkach najmu z Żydami, 30 kwietnia 1939 (*RGBl*. 1939 I, s. 864).

2905 Dekret okólny ministra spraw wewnętrznych Rzeszy (*RMBliV* 1939, s. 1291, 16 czerwca 1939).

2906 Walk (red.), *Sonderrecht*, Abschnitt III, s. 273ff.

2907 Na przykład na posiedzeniu 28 lutego 1939 zaplanowano „świadczenie przez Żydów usług w razie wojny" oraz ich skoszarowanie (OA Moskwa, 504–2–2 [20], adnotacja komendanta Policji Bezpieczeństwa, 1 marca 1939, wydruk. w: Kwiet, *Forced Labour*, s. 408ff.) Por. także Gruner, *Arbeitseinsatz*, s. 83f.

2908 Tooze, *Ökonomie*, s. 343f.

2909 BAF, RM 7/1207.

2910 Mason, *Arbeiterklasse*, dok. 152.

2911 Patrz Tooze, *Ökonomie*, s. 342.

2912 Spoerer, *Scheingewinn*, s. 90.

2913 Kirchberg, *Typisierung*; rozporządzenie w sprawie zmniejszenia ilości typów w niemieckim przemyśle motoryzacyjnym, 2 marca 1939 (*RGBl.* 1939 I, s. 386).

2914 IfZ, 1276-NG, Göring, pismo do Todta, ustanowienie generalnego pełnomocnika ds. budownictwa, 9 grudnia 1938.

2915 BAF, RL 3/2198, adnotacja z 7 listopada 1938 na temat referatu przedstawionego u Göringa 26 października 1938; wyniknął stąd sumaryczny program z 6 grudnia 1938; Budraß, *Flugzeugindustrie*, s. 557ff.

2916 BAF, RL 3/1011, plan zakupu samolotów nr 11, wersje robocze 1–3; Budraß, *Flugzeugindustrie*, s. 566f.

2917 Salewski, *Seekriegsleitung* 3, nr 1; Dülffer, *Weimar*, s. 488ff.; Salewski, *Seekriegsleitung* 2, s. 39 i s. 57; Deist, *Aufrüstung*, s. 550 i s. 559.

2918 Salewski, *Seekriegsleitung* 1, s. 59; Dülffer, *Weimar*, s. 492ff.; Deist, *Aufrüstung*, s. 562f.

2919 BAF, RM 7/1207, Marinekommandoamt, zestawienie miesięcznego zapotrzebowania na materiały eksploatacyjne dla Kriegsmarine; patrz Meier-Dörnberg, *Ölversorgung*, s. 29f.

2920 Salewski, *Seekriegsleitung* 1, s. 60.

2921 BAF, RM 7/1207, memorandum Raedera (3 września 1938); Kershaw, *Hitler* 2, s. 220.

2922 IfZ, Da 03.03, kalkulacja budżetu na 1939 (Berlin 1941).

2923 *IMT* 27, 1301-PS, s. 166ff.

2924 *IMT* 36, 363-EC, s. 365ff.; Geyer, *Rüstungsbeschleunigung*, s. 145.

2925 *IMT* 27, 1301-PS, s. 166ff.

2926 BAF, RH 15/151, meldunki nr 1 i nr 2, 10 lutego 1939, oraz Brauchitsch do Keitela, 10 grudnia 1938.

2927 Patrz memorandum Reichsbanku na temat tendencji inflacyjnych, sporządzone kilka dni po układzie monachijskim (BAB, R 2501/6521); Tooze, *Ökonomie*, s. 334ff.; *IMT* 36, 611-EC, 582ff.

2928 Obszernie omówione w: Tooze, *Ökonomie*, s. 349f.; *IMT* 36, 369-EC, s. 365ff., tutaj s. 365.

2929 Kopper, *Schacht*, s. 327ff.

2930 W czerwcu 1939 zmieniono statut Reichsbanku: odtąd ilość pieniądza można było dowolnie zwiększać (Tooze, *Ökonomie*, s. 351).

2931 *ADAP* D 5, nr 119; Schmidt, *Statist*, s. 433f.

2932 Jako autonomiczna część federacji Czesko-Słowackiej Ruś Zakarpacka nazywała się od października 1938 „Ukrainą Karpacką”. Dopiero w marcu 1939 powstała oddzielna i efemeryczna Karpato-Ukraina, która próbowała się przeciwstawić inwazji węgierskiej, co po kilku dniach skończyło się klęską Ukraińców – przyp. red.

2933 Kotowski, *Piemont*.

2934 Tamże, s. 67. Zob. także *PA* 1938, nr 3432, nr 3627 i nr 3635.

2935 *ADAP* D 5, nr 119.

2936 Tamże, nr 120.

2937 Tamże, nr 126; Schmidt, *Statist*, s. 434f.

2938 Królowi rumuńskiemu Karolowi II, dopytującemu się o „stosunek Niemiec do takiego państwa ukraińskiego, które uniezależniłoby się od bolszewistycznego reżimu w Moskwie”, Göring 26 listopada 1938 oznajmił znacząco, „że będziemy na wszelkie sposoby wspierali ukraiński ruch niepodległościowy” (*ADAP* D 5, nr 257). Horthy w rozmowie z niemieckim posłem mówił, że „w przyszłości należy się spodziewać na Ukrainie niemieckiej aktywności, koniecznej choćby dla powstrzymania zagrożenia bolszewistycznego w powiązaniu z odpowiednimi krokami ze strony Włoch i Japonii” (*ADAP* D 4, nr 118). To, że szef sztabu generalnego Halder już w grudniu 1938 mówił o zbliżającej się aneksji Ukrainy, potwierdzone jest wypowiedzią niegdysiejszego konsula USA w Berlinie, Geista (*IMT* 28, 1759-PS, s. 234ff.).

2939 *Goebbels TB*, 1 lutego, również 3 lutego 1939, o intensywnym zajmowaniu się problemami polityki zagranicznej przez Hitlera.

2940 *ADAP* D 5, nr 272.

2941 Rönnefahrt, *Sudetenkrise* 1, s. 714; Bodensieck, *Plan*; *ADAP* D 4, s. 161: Wspomniany zespół umów zawierał projekt umowy o przyjaznych stosunkach, umowy o unii gospodarczej oraz układu wojskowego i zepchnąłby Czechosłowację w podobną zależność od Rzeszy, jak utworzony w 1939 r. „protektorat”.

2942 Tamże, nr 158.

2943 Tamże, nr 159.

2944 *ADAP* D 5, nr 272.

2945 *ADAP* D 4, nr 158.

2946 Na naradach tych panowała ogólna jednomyślność co do tego, aby koncepcje Schachta wziąć za podstawę dalszej polityki emigracyjnej (OA Moskwa, 500–1–638, protokół, 19 stycznia 1939).

2947 BAB, R 58/276. To przymusowe scalenie zarządzono jednak dopiero 4 lipca 1939 10. rozporządzeniem do ustawy o obywatelstwie Rzeszy (*RGBl.* 1939 I, s. 1097). Szczegółowo o poprzedzających okolicznościach: Gruner, *Poverty*, s. 28ff.; Hildesheimer, *Selbstverwaltung*, s. 79ff.

2948 *ADAP* D 5, nr 664.

2949 W r. 1938 nie wysuwał tego postulatu publicznie, w r. 1937 jedynie 3 października na Bückebergu w kontekście kwestii kolonialnej oraz 21 listopada na jubileuszowej uroczystości grupy lokalnej w Augsburgu (Domarus 1, s. 760). Goebbelsowi powiedział na początku listopada, że z kwestią kolonii trzeba „postępować odwlekająco" (*TB*, 3 listopada 1937).

2950 Patrz np.: *Rede Friedrich Schmidt; Der Hoheitsträger*, Folge 11 (listopad 1938), z cytatami z *MK* na temat „przestrzeni życiowej"; zob. także Groscurth, *Tagebücher*, s. 166f. (ze wzmianką o przemowie Hitlera do dowódców oddziałów z 10 lutego 1939); obszernie na ten temat Sywottek, *Mobilmachung*, s. 180ff.

2951 Tamże, s. 183. O dalszej eksploatacji tego tematu w propagandzie zob. poniżej, s. 649f.

2952 Domarus 2, s. 1047ff., ten konkretny fragment zob. s. 1055–1058; o rozpowszechnieniu przemowy w wymiarze propagandowym: Longerich, *›Davon‹*, s. 142.

2953 Domarus 2, s. 1077ff.

2954 Kershaw, *Hitler* 2, s. 230ff.; Hoensch, *Slowakei*, s. 210ff.

2955 Tamże, s. 224ff.

2956 *ADAP* D 4, nr 168; Hoensch, *Slowakei*, 226ff.

2957 Hill (red.), *Weizsäcker-Papiere*, 13 lutego 1940.

2958 *Goebbels TB*, 11 marca 1939.

2959 „PA" 1939, nr 737, nr 757, nr 762, nr 770–772 i nr 776, patrz także nr. 781–790.

2960 *Goebbels TB*, 11 marca 1939; Hoensch, *Slowakei*, s. 268ff.

2961 Tamże, s. 281ff.

2962 Domarus 2, s. 1090.

2963 Below, *Adjutant*, s. 151; Keitel, *Leben*, s. 235.

2964 *ADAP* D 4, nr 198 i nr 228; patrz także Hoensch, *Revisionismus*, s. 259.

2965 *ADAP* D 4, nr 210.

2966 Tamże, nr 237.

2967 Tamże, nr 202; *Goebbels TB*, 14 marca 1939.

2968 *ADAP* D 4, nr 209; patrz także Hoensch, *Slowakei*, s. 290ff.

2969 *Goebbels TB*, 15 marca 1939.

2970 *ADAP* D 6, nr 10.

2971 Tamże, nr 40.

2972 ADAP D 4, nr 228; Schmidt, *Statist*, s. 435ff.; Below, *Adjutant*, s. 154; Keitel, *Leben*, s. 236.

2973 *ADAP* D 4, nr 229.

2974 Domarus 2, s. 1098f.; Below, *Adjutant*, s. 153f.

2975 Dekret Führera i Kanclerza Rzeszy w sprawie Protektoratu Czech i Moraw, 16 marca 1939 (*RGBl.* 1939 I, s. 485ff.)

2976 Domarus 2, s. 1101ff.; Below, *Adjutant*, s. 154f.

2977 *PA* 1939, nr 856.

2978 *Goebbels TB*, 20 marca 1939; „VB" (B*)*, 20 marca 1939, *Der triumphale Empfang Adolf Hitlers in Berlin – eine stolze Dankes-Kundgebung des ganzen deutschen Volkes*.

2979 Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 172, w oparciu o różne doniesienia z Bawarii; *Sopade* 1939, s. 275ff.

2980 Below, *Adjutant*, s. 158; Speer, *Erinnerungen*, pisze o nastrojach raczej minorowych.

2981 Odejście od swojej dotychczasowej polityki „appeasementu" Chamberlain zapowiedział, przemawiając w Birmingham 17 marca (wydruk. w: Chamberlain, *Struggle*, s. 411ff.) O reakcji brytyjskiego gabinetu na zajęcie Czech i Moraw: Weinberg, *Foreign Policy*, s. 698ff*.*

2982 Protesty: *DBFP* 3/4, nr 308 i nr 401; *ADAP* D 6, nr 19f. i nr 26. O wezwaniu ambasadorów: tamże, s. 308 (przypis). Zob. także Broszat, *Reaktion*.

2983 *Goebbels TB,* 20 marca 1939.

2984 Plieg, *Memelland*; Tauber, *Deutschland*.

2985 *IMT* 34, 136-C, s. 477. Obszernie cyt. powyżej, s. 618.

2986 Plieg, *Memelland*, s. 193ff. Czołowa postać z listy kłajpedzkoniemieckiej, Neumann, otrzymywał od lata 1938 instrukcje z Berlina *(ADAP* D 5, nr 349, nr 361, nr 364, nr 369–372 i nr 382).

2987 Tamże, nr 381.

2988 Tamże, nr 399ff.; o tekście umowy: tamże, s. 440f. (przypis).

2989 Domarus 2, s. 1112f.

2990 *Goebbels TB*, 25 marca 1939.

KU WOJNIE

Po zajęciu Pragi i pasa kłajpedzkiego w centrum zainteresowania hitlerowskiej polityki zagranicznej stanęły znów stosunki z Polską[2991]. Ambasador Lipski oświadczył 21 marca ministrowi spraw zagranicznych Ribbentropowi, iż polski rząd jest wysoce zaniepokojony niemiecką „umową o ochronie" ze Słowacją i że „zadeklarowanie tej ochrony" może interpretować tylko jako „cios w Polskę". Ribbentrop próbował załagodzić napięcie i zaproponował, aby Beck niedługo odwiedził go w Berlinie dla omówienia perspektyw wspólnej polityki. Od razu jednak zaznaczył, iż bezwzględnym wymogiem będzie powrót Gdańska do Rzeszy, a co do „korytarza", to Niemcy uznają jego istnienie, jeśli Polska zgodzi się na eksterytorialną linię komunikacyjną między Rzeszą a Prusami Wschodnimi[2992]. Poza tym, mówił Ribbentrop, Niemcy „przyjęłyby całkowicie polski punkt widzenia w kwestii Ukrainy". Dwa dni później Ribbentrop rozszerzył ofertę, każąc swojemu ambasadorowi w Warszawie powiadomić Becka, że wolą Niemiec jest nie tylko uznanie „korytarza", ale też zagwarantowanie nienaruszalności polskiej granicy zachodniej na 25 lat. Komunikat zawierał również deklarację, iż Niemcy gotowe są w ramach wspólnej „polityki wschodniej" uznać „prymat Polski w układaniu całego problemu ukraińskiego". Tak więc Ribbentrop raz jeszcze zagrał „kartą ukraińską", mimo iż podczas swojej styczniowej wizyty w Warszawie usłyszał od Becka jednoznaczne wyjaśnienie, że z punktu widzenia Polski wspólna akcja przeciwko Związkowi Radzieckiemu w ogóle nie wchodzi w grę. Biorąc pod uwagę niepokoje wywołane kwestią Słowacji, moment na ponowienie odrzuconej już raz oferty był raczej mało korzystny. Hitler, uznawszy, że obietnice Ribbentropa idą zbyt daleko, ingerował w bieg wydarzeń: Ribbentrop musiał cofnąć swoją

instrukcję dla ambasady w Warszawie, przez co ambasador Hans-Adolf von Moltke odwołał umówione spotkanie z ministrem Beckiem[2993].

Skutkiem powyższego Beck nie zjawił się w Berlinie, a niemieckie propozycje zostały przez rząd polski jednoznacznie odrzucone – co Lipski 26 marca zakomunikował Ribbentropowi, a Beck 28 marca niemieckiemu ambasadorowi w Warszawie. Teraz Polska demonstracyjnie wzmocniła swoje siły wojskowe w „korytarzu" i zwróciła się o pomoc do Wielkiej Brytanii. Chamberlain 31 marca na forum brytyjskiego parlamentu odniósł się do tej prośby pozytywnie, zaś polski minister spraw zagranicznych pod koniec miesiąca dobitnie oświadczył niemieckiemu ambasadorowi, że siłowa inicjatywa Niemiec w kwestii Gdańska będzie oznaczała wojnę. Już na początku kwietnia Beck udał się z pośpiesznie zaplanowaną wizytą do Londynu, czego efektem była zapowiedź paktu o wzajemnej pomocy[2994], do którego wkrótce dołączyła Francja[2995].

Tymczasem Hitler, zanim jeszcze Berlin dowiedział się o negatywnej odpowiedzi Polski na propozycje niemieckiego rządu, poinformował głównodowodzącego sił lądowych, że wprawdzie chwilowo nie zamierza rozwiązywać „kwestii polskiej", ale wojsko ma już nad nią „pracować": „Rozwiązanie tej kwestii w najbliższym czasie wymagałoby szczególnie dogodnych okoliczności. Polskę należy rozgromić tak, żebyśmy przez najbliższe dziesięciolecia nie musieli zawracać sobie nią głowy jako czynnikiem politycznym"[2996]. Zatem wojna przeciwko Polsce stała się w polityce Hitlera wyraźnie zarysowaną opcją.

W tym samym dokumencie napisano, że „Führer nie zamierza wchodzić" na Ukrainę, jednak ewentualne utworzenie państwa ukraińskiego pozostaje sprawą otwartą. Czyli Hitler nie zarzucił jeszcze całkiem swoich spekulatywnych planów co do Ukrainy – i przez następne miesiące opcja ukraińska dochodziła kilkakrotnie do głosu.

Hitler postanawia zaatakować Polskę

Najpierw jednak Hitler przy okazji wodowania okrętu liniowego „Tirpitz" (siostrzanego z „Bismarckiem"), które odbyło się 1 kwietnia w Wilhelmshaven, wygłosił na tamtejszym placu ratuszowym ostrą przemowę, która wymierzona była głównie w brytyjską „politykę okrążania". Poprzedziła to wystąpienie – a później zawtórowała mu – intensywna antybrytyjska kampania prasowa[2997]. Używane coraz częściej przez niemiecką propagandę hasło o „okrążaniu" nawiązywało do sytuacji z roku 1914, kiedy to (zgodnie z wykładnią dominującą w Niemczech) antyniemiecka koalicja pod wodzą Anglii doprowadziła do wybuchu wojny. Hitler w swoim przemówieniu wskazał na liczne rzekome podobieństwa do owej sytuacji z lata 1914 i zagroził, że zerwie umowę flotową z Wielką Brytanią.

Gdy Hitler, przemawiając w Wilhelmshaven, uzasadniał swoją agresję na ČSR argumentem, że „ziemia ta od tysiąca lat znajduje się w przestrzeni życiowej niemieckiego narodu", a on jedynie „zjednoczył to, co domagało się zjednoczenia z racji swoich dziejów i położenia geograficznego oraz w myśl wszelkich prawideł rozumu" – to stało się jasne, że podobnymi „dziejowymi" i „terytorialno-politycznymi" powodami da się usprawiedliwić aneksję wielu innych państw europejskich[2998]. Zaraz potem Hitler na kilka dni zaokrętował się na nowy statek organizacji KdF „Robert Ley", który odbywał swój dziewiczy rejs po Morzu Północnym[2999]. Przed wejściem na pokład dyktator upoważnił Keitela do tego, by w jego imieniu wydać „instrukcję w sprawie jednolitych przygotowań Wehrmachtu do wojny", co Keitel uczynił 3 kwietnia.

Dokument ten zaświadcza, że odrzucenie niemieckich propozycji przez rząd polski pod koniec marca oraz perspektywa zawiązującego się porozumienia brytyjsko-polskiego skłoniła Hitlera do zajęcia wobec Polski radykalnego stanowiska: w ciągu kilku dni **możliwość** zbrojnego konfliktu (którą dyktator opisywał jeszcze pod koniec marca) zmieniła się w **wojenny plan**.

W swojej instrukcji z 3 kwietnia Hitler nakazywał Wehrmachtowi przyszykować się do trzech scenariuszy, a mianowicie: „zabezpieczenia granic Rzeszy niemieckiej i jej ochrony przed zaskakującymi atakami z powietrza", „Wariant Biały", *Fall Weiß* (to

znaczy wojna z Polską) oraz „objęcie w posiadanie Gdańska". Co do Polski, to Hitler oświadczał, że zasadniczo Niemcy pragną „uniknąć zawirowań"; jednak w razie gdyby Polska przyjęła „postawę nam zagrażającą", to mogła „zajść konieczność ostatecznej rozprawy". Objaśniał, że w konflikcie ze wschodnim sąsiadem niemieckie kierownictwo stawia sobie za zadanie „ograniczyć strefę wojny do samej Polski", taki przypadek może zaś nastąpić „w nieodległej przyszłości", mianowicie gdy dojdzie do „kryzysowego zaostrzenia sytuacji wewnętrznej we Francji", a Anglia „powstrzyma się od reakcji". Takie sformułowanie pokazuje nam wyraźnie, że Hitler w rzeczywistości wcale nie uzależniał swoich wojennych zamierzeń od „zagrażającej postawy" Polski, lecz chciał je wprowadzić w życie przy pierwszej nadarzającej się okazji, która umożliwi mu podporządkowanie sobie tego kraju, nie zmuszając do jednoczesnego prowadzenia wojny na zachodzie. Z drugiej zaś strony, argumentował, Polsce na nic się nie zda ingerencja Rosji, „gdyż oznaczałoby to jej zniszczenie przez bolszewizm". Gdy dokument ten był już zredagowany, dyktator dodatkowo poinstruował Keitela, że Wariant Biały ma zostać przygotowany na tyle sprawnie, aby „jego realizacja była możliwa w dowolnej chwili od 1 września 1939"[3000].

Jak wynika z powyższego, decyzja Hitlera o tym, by wojnę z Polską rozpocząć przy pierwszej lepszej okazji, a najwcześniej 1 września 1939, zapadła po odrzuceniu jego „wielkodusznej" oferty przez Polskę pod koniec marca oraz w obliczu zbliżenia się tego kraju do Wielkiej Brytanii, czyli pomiędzy 26 marca a 1 kwietnia, kiedy to dyktator wyruszył w krótki rekreacyjny rejs po Morzu Północnym. W ciągu tych dni uświadomił sobie, że uderzenie na ČSR, a więc naruszenie warunków porozumienia monachijskiego, nie tylko prowadzi do sformowania frontu mocarstw zachodnich przeciwko jego ekspansjonistycznym dążeniom, ale że równocześnie traci najważniejszego dotąd partnera – Polskę, która nie chcąc ugiąć się pod jego rewizjonistycznymi żądaniami, przechodzi na drugą stronę. Reakcję Hitlera na tę porażkę można porównać z jego reakcją na kryzys weekendowy niecały rok wcześniej: zdecydował się zniszczyć

państwo polskie, tak jak w maju 1938 roku postanowił rozgromić Czechosłowację. W jego odczuciu oba te państwa, nie zgadzając się na jego rewizjonistyczne żądania, zadawały kompromitujący cios jego reputacji i musiały za to zapłacić wymazaniem z mapy[3001]. Tak jak w poprzednim roku, Hitler ocenił, że ryzyko interwencji mocarstw zachodnich jest zaniedbywalnie małe, a nawet jeśli nie da się jej ustrzec, to Rzesza jest na swojej zachodniej granicy znacznie lepiej uzbrojona niż przed rokiem. Jego decyzja nie podlegała już zmianie, co wyraziło się między innymi w zamrożeniu stosunków dyplomatycznych z Polską. Dano wschodniemu sąsiadowi do zrozumienia, że nie ma co liczyć na negocjacje, gdyż „oferta" Ribbentropa miała charakter „jednorazowy"[3002].

Inaczej niż rok wcześniej, gdy generalicja krytykowała pomysł wojny jako przedwczesny, teraz Wehrmacht bez szemrania i sprawnie zabrał się do realizacji nowych zadań. Na wyjeździe sztabu generalnego na początku maja 1939 po raz pierwszy rozważono symulacyjnie przebieg wojny z Polską; sztab zakładał już wtedy, że konsekwencją takiej wojny będzie konfrontacja z siłami radzieckimi na wschodzie Polski, przez co wróciła kwestia podboju Ukrainy.

Oprócz tego liczni wysłannicy Abwehry, Gestapo i SD zaczęli pracowicie podburzać mniejszość niemiecką w Polsce, aby (według modelu wypróbowanego w kryzysie sudeckim) doprowadzić do incydentów i sprowokować polskie władze do reakcji[3003].

Pobrzękiwanie szablami a lęk przed wojną

Pięćdziesiąte urodziny Hitlera 20 kwietnia 1939, hucznie świętowane, były jedną wielką demonstracją potęgi dyktatora. Trudno jednak było nie dostrzec faktu, że oprócz delegacji z Włoch, Japonii, Hiszpanii, Skandynawii oraz z Bałkanów nie zjawili się w Berlinie żadni oficjalni gratulanci z innych państw. Zabrakło też ambasadorów Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych –

ściągnięto ich bowiem do macierzystych krajów po wkroczeniu Rzeszy do ČSR; zatem stało się widoczne, iż feta na cześć Hitlera odbywa się w warunkach zaostrzającego się kryzysu[3004].

Jubileuszowe uroczystości zaczęły się po południu 19 kwietnia rozmaitymi wizytami i oddawaniem honorów. Następnie Hitler dokonał uroczystego otwarcia zbudowanej przez Speera trasy Wschód-Zachód, pierwszej z reprezentacyjnych ulic wykonanych w ramach urbanistycznej transformacji Berlina. Wzdłuż jasno oświetlonego ciągu ulic, na długości siedmiu kilometrów, stanął szpaler z 2 milionów ludzi, zgromadzonych tam według precyzyjnego harmonogramu zbiórek[3005]. Odbył się capstrzyk Wehrmachtu, przemaszerowała też z pochodniami „stara gwardia z całej Rzeszy". Około północy zaś najbliżsi współpracownicy Hitlera złożyli mu życzenia w Kancelarii Rzeszy.

Następnego dnia, który w ostatniej chwili ogłoszono wolnym od pracy[3006], zaczęły się właściwe uroczystości. Pierwszym punktem programu był przemarsz oddziału Leibstandarte przez Kancelarią Rzeszy. Później nastąpiła kolejna runda gratulacji. O godzinie 11.00 na trasie Wschód-Zachód rozpoczęła się niemal pięciogodzinna parada Wehrmachtu – największy pokaz siły militarnej w dotychczasowych dziejach reżimu, demonstracja adresowana do mocarstw europejskich, ale zarazem czytelny gest mający ożywić słabą chęć do wojny we własnym kraju. Potem nastąpiły kolejne rundy życzeń, a na koniec wieczorem odbyło się zaprzysiężenie nowo mianowanych Kierowników Politycznych NSDAP. Uroczystości te miały huczną oprawę medialną; środków masowego przekazu użyto, na niespotykaną dotąd skalę, zarówno do tworzenia atmosfery, jak i do jej dokumentowania[3007]. Pochwalne hymny wynosiły jubilata niemal do rangi ponadludzkiej. Göring na łamach „Völkischer Beobachter" nazwał Hitlera „największym Niemcem wszech czasów", zaś Rosenberg w tej samej gazecie sławił go jako „założyciela największego imperium na kontynencie europejskim"[3008]. Z kolei „Deutsche Allgemeine Zeitung" zamieściła tekst Willy'ego Beera, który napisał, że „z postaci Führera przechodzi na nas tajemniczy

fluid, budzący w przestrzeniach naszych dusz jednakowe wibracje”[3009].

Przez całe urodzinowe obchody Hitler był zadziwiająco małomówny. Przypuszczalnie nie chciał w dniu swojego święta wypowiadać się na temat zaiste krytycznej sytuacji międzynarodowej, gdyż raczej kłóciłoby się to z namaszczoną atmosferą dnia. Z jakimi uczuciami wszedł w szóstą dekadę swojego życia, nie wiemy; Hitler nie miał w zwyczaju zwierzać się z tak osobistych spraw. Można jedynie domyślać się, że w owym dniu szczególnie wyraziście stanęła mu przed oczami mało optymistyczna prognoza dalszych lat życia. Mógł mieć poczucie, że czas mu ucieka, i być może ta właśnie obawa skłoniła go do decyzji o ataku na Polskę przed końcem roku oraz umocniła go w zamiarze, by najpóźniej za kilka lat rozpocząć wojnę z mocarstwami zachodnimi.

Entuzjazm, jakim otoczono Hitlera 20 kwietnia 1939, zadziwiająco kontrastował z przygaszonymi nastrojami, które panowały w społeczeństwie wiosną 1939. Jako ich przyczynę jeden z raportów SD wskazywał ogólnie „nadmierną eksploatację istniejących w Rzeszy […] zasobów pracowniczych, środków produkcji, surowców”, konkretnie zaś: narzekania firm rzemieślniczych na dyskryminację przy zamówieniach publicznych; nasiloną migrację z obszarów wiejskich, wskutek której zmniejsza się produkcja rolna i pogarsza się rentowność gospodarstw, co wywołuje wśród ludności wiejskiej „pewnego rodzaju obojętną zawziętość”; napisano ponadto, iż w społeczeństwie szerzy się zaniepokojenie nowymi ustawami podatkowymi oraz trudną sytuacją w zakresie dewiz i handlu zagranicznego, a także niezadowolenie z problemów przewozowych niemieckich kolei oraz z deficytu mieszkań, pomimo którego – jak narzekają obywatele – nieustannie wznoszone są reprezentacyjne gmachy partyjne i państwowe[3010].

O krytyce takiej donosiły również raporty SPD na uchodźstwie, które jednak podkreślały, że powszechnemu niezadowoleniu ludności, mającemu swą przyczynę w forsownych zbrojeniach, towarzyszy silny strach przed wojną[3011] – a tego aspektu „nastrojów społecznych” unikano w oficjalnych doniesieniach, jako że Hitler

w listopadzie zeszłego roku dobitnie wyraził życzenie, aby propaganda wzmacniała „ducha bojowego" czy też „wolę obrony". Stosunek ludności do dyktatury, jak zaobserwowali w styczniu socjaldemokraci, był „po roku nieopisanych sukcesów w polityce zagranicznej bardziej krytyczny [...] niż przed rokiem". Minorowe nastroje ogarnęły też, jak zauważano, warstwę mieszczańską, w której tryumfy „narodowe" przyćmione były niezadowoleniem z warunków materialnych, szczególnie zaś negatywną reakcją na prześladowanie Żydów[3012].

Raporty na temat faktycznej popularności dyktatora, zebrane z okazji jego urodzin przez SPD na uchodźstwie, dają obraz mocno ambiwalentny[3013]. Stwierdzono jednak z mocą, że „nad całym tym przepychem flag i zgiełkiem świętowania zalega paraliżująca obawa przed wojną"[3014].

Piętnastego kwietnia prezydent USA Roosevelt wystosował orędzie, w którym wezwał Hitlera, aby ten zagwarantował, że w ciągu najbliższych 10 czy też 25 lat nie naruszy granic 30 państw, wymienionych z nazwy. Była to swojego rodzaju riposta na przemówienie Hitlera w Wilhelmshaven, w którym aneksję Czech i Moraw uzasadniał on argumentami historycznymi i polityką terytorialną. Formułując swą listę, prezydent Roosevelt dał do zrozumienia, że z taką argumentacją Hitler stanowi zagrożenie dla większości państw europejskich. Dyktator udzielił mu odpowiedzi w przemowie na nadzwyczajnym posiedzeniu Reichstagu 28 kwietnia[3015].

W wystąpieniu tym (dla którego Goebbels wcześniej przygotował grunt napastliwymi antybrytyjskimi wypowiedziami w gazecie „Völkischer Beobachter"[3016]) Hitler rozdawał ciosy na prawo i lewo. Wyraziwszy rozczarowanie faktem, że sojusz z Wielką Brytanią nie doszedł do skutku, wypowiedział umowę flotową z roku 1935, tłumacząc, że jej fundamenty zostały zniszczone przez brytyjską „politykę okrążania". Ogłosił ponadto nieważność umowy o nieagresji z Polską, a na usprawiedliwienie przytoczył szczegóły oferty, z jaką wyszedł do Polski kilka miesięcy wcześniej[3017]. W końcu zaś odniósł

się do apelu prezydenta Roosevelta: odrzucał punkt po punkcie, rozwlekle i nie szczędząc sarkazmu[3018].

Na początku maja niemieckie media, w związku z zerwaniem paktu o nieagresji, przybrały ostrzejszy ton antypolski. Prasa dostała m.in. instrukcję, aby bez przerwy zamieszczać doniesienia o spowodowanych przez stronę polską incydentach granicznych[3019]. Warszawa, jak powiedział Hitler Goebbelsowi 1 maja, „skończy kiedyś tam, gdzie skończyła Praga”[3020]. Zarazem jednak sygnalizowano dziennikarzom, że „wielka kampania polska” jeszcze nie ruszyła[3021].

Nasiliła się też w Niemczech propaganda na rzecz zbrojeń, mająca „wzmocnić ufność narodu niemieckiego we własne siły” oraz „zaufanie do potęgi militarnej”[3022]. Propaganda ta, coraz wyraźniej przygotowująca społeczeństwo do wojny, oraz pełne gróźb przemowy i gesty Hitlera sprawiły (na tle zaostrzającej się sytuacji na arenie międzynarodowej), że w miesiącach poprzedzających wybuch II wojny światowej otwarcie wyrażana obawa przed wojną zniknęła z przestrzeni publicznej – kontrolowanej przez narodowych socjalistów. W roku 1938 niechęć do wojny pasowała jeszcze do pokojowej retoryki Hitlera; teraz antywojenne wypowiedzi przestały być tolerowane. Wprawdzie nie udało się wywołać w społeczeństwie niczego, co dałoby się uznać za wojenną euforię, jednak od wiosny 1939 było widać, że ludność w coraz większym stopniu godzi się z perspektywą wojny – jako nieuniknioną.

W dniach 14–19 maja Hitler dokonał inspekcji Wału Zachodniego, co stanowiło demonstracyjny gest wobec mocarstw zachodnich. Trasa objazdu wiodła od Akwizgranu przez region Eifel nad Saarę, potem w rejon górnego Renu, wreszcie na południe, ku granicy ze Szwajcarią. W Saarbrücken przyłączyli się do Hitlera gauleiterzy i reichsleiterzy. Sześciodniową inspekcję dyktator zakończył „rozkazem dziennym” do „żołnierzy i robotników frontu zachodniego”[3023].

Pod koniec maja, gdy rząd hitlerowski dostał sygnały, że strona brytyjska zamierza dotrzymać zobowiązań sojuszniczych wobec

Polski, machina propagandowa zaczęła przesuwać ostrzał z Polski na Wielką Brytanię[3024].

Sojusze

Tymczasem sytuacja międzynarodowa uległa dalszej eskalacji, gdyż zachodnie mocarstwa nie zaakceptowały postępującego rozbudowywania pozycji Niemiec i Włoch na Bałkanach. Dwudziestego trzeciego marca doszło do zawarcia niemiecko-rumuńskiej umowy gospodarczej, dzięki której Niemcy zapewniły sobie dostęp do rumuńskich złóż ropy naftowej[3025], zaś 7 kwietnia Włochy napadły na Albanię – krok ten był dla Hitlera całkowitym zaskoczeniem, choć przecież i on wcześniej nie uznał za konieczne uzgadniać z sojusznikiem swoich ataków na cudze terytoria.

W odpowiedzi na te wydarzenia Chamberlain 13 kwietnia powiadomił Grecję i Rumunię, że jednostronnie gwarantuje ich niepodległość; taką samą ochronę zaoferował jeszcze kilku innym państwom, w szczególności Turcji. Tego samego dnia do inicjatywy Brytyjczyków przyłączył się rząd francuski[3026]. Dwunastego maja ogłoszona została brytyjsko-turecka deklaracja o wzajemnej pomocy[3027].

Podjąwszy decyzję o wojnie przeciwko Polsce oraz widząc kontrposunięcia brytyjskie i francuskie, Hitler i Ribbentrop chcieli upewnić się, czy mogą liczyć na wsparcie ze strony sojusznika włoskiego. W tym celu musieli najpierw przełamać irytację, jaką wywołało w Rzymie nieoczekiwane uderzenie w Pragę. Bądź co bądź układ monachijski, pogwałcony przez Hitlera wkroczeniem niemieckich wojsk, doszedł do skutku w dużej mierze z inicjatywy Mussoliniego[3028]. Dlatego aby udobruchać Włochów, Hitler po wkroczeniu do Pragi wykonał gest w sprawie Południowego Tyrolu. Już od początku lat 20. opowiadał się za tym, by odstąpić od rewizji granicy na Brennerze, ale teraz polecił ustnie Himmlerowi jako szefowi SS oraz Franzowi Hoferowi, premierowi landowemu Tyrolu,

aby przygotowali operację pozbawienia obywatelstwa 30 tysięcy etnicznych Niemców z Południowego Tyrolu. Był to pierwszy krok ku całościowemu uregulowaniu tamtejszego problemu, które zostało potem uzgodnione z Włochami w październiku 1939: południowi Tyrolczycy musieli wybrać między Niemcami a Włochami, to znaczy albo przenieść się do Rzeszy, albo też, jeśli chcieli pozostać w ojczystych stronach, bezwarunkowo przyjąć język włoski i włoską kulturę[3029].

W intencji Hitlera regulacja ta miała umocnić polityczne przymierze z Włochami. Natomiast istniejący od lata 1938 projekt paktu trójstronnego: Niemcy-Japonia-Włochy zachwiał się wiosną 1939, gdyż w marcu strona japońska wycofała się, oświadczając, że sojusz taki mógłby być skierowany wyłącznie przeciwko Związkowi Radzieckiemu[3030]. W kwietniu Japończycy zmodyfikowali swoje stanowisko o tyle, że zgodzili się, by w umowie zapisano ogólne zobowiązanie do wzajemnej pomocy militarnej, jednak zaznaczyli, że powiadomią rządy Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, iż sojusz ten nie jest wymierzony w zachodnie demokracje[3031].

Wtedy kierownictwo niemieckie zaczęło skłaniać się ku alternatywnemu paktowi dwustronnemu[3032]. Nie powiadomiono przy tym Włochów o zamiarze uderzenia na Polskę; Rzesza liczyła, że ryzyko wojny z mocarstwami zachodnimi, którą niewątpliwie groził niemiecki atak na Polskę, zostanie właśnie zminimalizowane przez sojusz z Włochami, jako że Francja i Wielka Brytania byłyby zmuszone przeznaczyć część sił na zabezpieczenie swojej pozycji w basenie Morza Śródziemnego. Dlatego Hitler i Göring od samego początku starali się przekonać włoskie kierownictwo, że wojna przeciwko zachodnim mocarstwom nie grozi jeszcze bezpośrednio[3033].

Wreszcie na początku maja w Mediolanie obaj ministrowie spraw zagranicznych, Ciano i Ribbentrop, uzgodnili, że między Niemcami a Włochami zostanie zawarta umowa sojusznicza. Przy czym Ribbentrop, zgodnie z życzeniem Włochów, obiecał, że do zbrojnego konfliktu nie dojdzie w ciągu najbliższych trzech lat[3034]. Dwudziestego drugiego maja Ciano podpisał w Berlinie stosowny

dokument, zwany Paktem Stalowym[3035]. Oba kraje zobowiązywały się w nim do udzielenia sobie wzajemnej pomocy w razie uwikłania w działania wojenne. Na przyszłość otwierała się tym sposobem perspektywa prowadzenia wojny w koalicji, chwilowo jednak umowa ta stanowiła ostrzeżenie dla mocarstw zachodnich, aby nie interweniowały w razie konfliktu niemiecko-polskiego. Ribbentrop w Berlinie raz jeszcze zapewnił włoskiego ministra Ciano, że Niemcy są autentycznie zainteresowane co najmniej trzyletnim okresem pokoju[3036]. Stosownie do tego zapewnienia kilka dni po zawarciu umowy Mussolini przesłał Hitlerowi swoje stanowisko, w którym ponownie oznajmiał, że Włochy nie są gotowe do wojny przed rokiem 1942. Tak więc Hitler nie mógł liczyć na to, że włoski sojusznik udzieli mu aktywnego wsparcia w zaplanowanej wojnie przeciwko Polsce[3037].

Równocześnie z końcowym etapem negocjacji w sprawie tego paktu ruszyły narady sztabu generalnego, zapowiadane już pod koniec roku 1938. Odbywały się one od kwietnia do czerwca 1939. Hitler wyznaczył ogólny kierunek tych narad: miały one mieć charakter ogólny, taktyczno-techniczny, bez omawiania militarno-politycznych podstaw kooperacji ani wynikających stąd kwestii strategicznych czy też operacyjnych, związanych ze wspólnym prowadzeniem wojny – jak sam zarządził w listopadzie zeszłego roku. Dlatego Keitel podczas pierwszej rundy tych narad, która odbyła się na początku kwietnia w Innsbrucku, opowiedział się wprawdzie ogólnie za nagłym wspólnym „wyprowadzeniem uderzenia", ale „zgodnie z otrzymaną instrukcją" nie określił terminu tej operacji, nadmieniając tylko, że krytyczny moment nadejdzie dopiero za kilka lat.

Również po intensywnej wizycie Brauchitscha we Włoszech i północnej Afryce (od 29 kwietnia do 10 maja) strony pozostały zgodne co do tego, że „współpracy operacyjnej na razie nie przewiduje się". Niecałe cztery miesiące przed rozpoczęciem II wojny światowej utajnienie niemieckich zamiarów wojennych było dla Hitlera ważniejsze niż ścisłe skoordynowanie działań militarnych z głównym sojusznikiem. Sposób, w jaki obaj sprzymierzeńcy

traktowali się wzajemnie przez ostatnie miesiące, raczej nie budował między nimi zaufania[3038].

Mimo iż strona niemiecka uczyniła wszystko, aby zataić przed sojusznikiem swoje wojenne plany na najbliższą jesień, związane z Polską, to Włosi w ciągu lata zdobyli różnymi kanałami informacje, które dawały im stosunkowo dokładny pogląd na niemieckie przygotowania do wojny. Alarmującą rzeczą dla strony włoskiej było przy tym poczynione przez Niemcy założenie (według nich kompletnie nierealistyczne), iż wojnę uda się ograniczyć do charakteru lokalnego i że nie pociągnie ona za sobą reakcji zachodnich mocarstw i tym samym wielkiej wojny ogólnoeuropejskiej. Mussolini i Ciano obmyślili kontrstrategię i pod koniec czerwca zaproponowali niemieckim partnerom, aby na spotkaniu Mussoliniego i Hitlera 4 sierpnia na przełęczy Brenner rozwinąć ideę europejskiej konferencji pokojowej. Oczywiście zamysł ten, oznaczający drugie Monachium, został przez Hitlera i Ribbentropa odrzucony, więc spotkanie na Brennerze nie doszło do skutku[3039].

W uzupełnieniu niemiecko-włoskiego paktu Hitler latem 1939 roku próbował ułożyć stosunki z wieloma małymi i średnimi krajami na zasadzie życzliwej neutralności wobec Niemiec, ewentualnie zapobiec ich oddryfowaniu do obozu państw zachodnich. Najpierw, by udowodnić swoją wolę utrzymania pokoju, Hitler przedsięwziął różne kroki potwierdzające nienaruszalność terytorialną poszczególnych krajów – można też widzieć w nich reakcję na interwencję Roosevelta z 15 kwietnia. Potwierdziwszy już w październiku 1937 neutralność Belgii[3040], teraz, pod koniec maja 1939, Niemcy zawarły pakt o nieagresji z Danią[3041], a 7 czerwca identyczne umowy z Estonią i Łotwą. Analogiczne oferty wysłano też do rządów Norwegii, Finlandii i Szwecji[3042], te jednak oświadczyły, że tego rodzaju dodatkowe potwierdzanie ich neutralnej polityki nie jest konieczne[3043].

W odpowiedzi na udzielone w kwietniu brytyjsko-francuskie gwarancje dla Turcji, Grecji i Rumunii strona niemiecka skupiła się również na tym, by do swojej politycznej orbity mocniej wciągnąć

Jugosławię i Węgry. Latem 1939 Rzesza nalegała na wystąpienie Jugosławii z Ligi Narodów, chcąc przeciągnąć ją na stronę Osi. Ale nowy rząd premiera Dragišy Cvetkovicia, który w lutym zastąpił przychylnego Osi Stojadinovicia, sprzeciwił się tym naciskom, dążąc raczej do zbliżenia z mocarstwami zachodnimi[3044].

Co do Węgier, to wprawdzie pod koniec czerwca skierowały one do państw Osi formalne zapytanie o możliwość trójstronnych rozmów w sprawie funkcjonowania gospodarki w warunkach wojennych – ale cztery tygodnie później węgierski premier powiadomił stronę włoską i niemiecką, że jego kraj, owszem, „w razie powszechnego konfliktu dopasuje swoją politykę do polityki Osi", jednak „ze względów moralnych" nie jest w stanie „podjąć działań wojennych przeciwko Polsce". To stanowisko Węgrów było bardzo podobne do ich niezdecydowanej postawy sprzed roku, kiedy to strona niemiecka daremnie usiłowała poderwać ich do agresywniejszej polityki wobec Czechosłowacji[3045]. Z powodu wysłanego w tej sprawie listu Hitler zasypał pretensjami węgierskiego ministra spraw zagranicznych Csáky'ego podczas spotkania w Berghofie na początku sierpnia, grożąc mu: „Jeśli Niemcy padną w wojnie, to będzie to również koniec węgierskich snów o rewizji". Na co rząd węgierski wycofał swoje oświadczenia z końca lipca[3046].

Wojenne scenariusze Hitlera

Dwudziestego trzeciego maja, dzień po podpisaniu Paktu Stalowego, Hitler wygłosił w Kancelarii Rzeszy przemowę do najwyższych przedstawicieli armii – jej treść znamy z zapisków Rudolfa Schmundta, adiutanta Hitlera z ramienia Wehrmachtu[3047]. Jako podstawowy cel niemieckiej polityki dyktator wskazał po raz kolejny żywotną kwestię adekwatnej przestrzeni życiowej: „Za 15 czy 20 lat jej rozwiązanie stanie się dla nas absolutną koniecznością. Żadne niemieckie państwo nie może dłużej zwlekać z tą sprawą". Podsumował, że pierwszych sześć lat rządów narodowego socjalizmu

zostało „dobrze wykorzystanych” i że dokonało się – z drobnymi wyjątkami – „narodowo-polityczne zjednoczenie Niemców”. Jednak dalsze sukcesy, ciągnął, „nie będą możliwe bez rozlewu krwi”. Zauważmy, że w porównaniu z wywodami Hitlera z listopada 1937, utrwalonymi w notatce Hoßbacha, skróciła się tu perspektywa niemieckiej polityki wielkomocarstwowej. Jeszcze półtora roku wcześniej ostateczne rozwiązanie niemieckiego „problemu z przestrzenią życiową” jawiło się Hitlerowi jako odległe o kilka pokoleń, obecnie zaś okres ten skurczył się do 15–20 lat. Wciąż jednak był to czas wykraczający poza oczekiwaną przez Hitlera długość własnego życia i dyktatorskiej aktywności.

W dalszej części wystąpienia Hitler mówił o Polsce, która, jak stwierdził, nie jest „dodatkowym wrogiem”, lecz zawsze „będzie stała u boku naszych przeciwników”. Wyjaśnił, że Gdańsk „nie jest obiektem, o który naprawdę chodzi”, albowiem chodzi w istocie o „rozszerzenie naszej przestrzeni życiowej na wschodzie i zapewnienie żywności, a także o rozwiązanie problemu obszarów bałtyckich”. Tu dodał, że rozwiązaniem problemu żywnościowego nie mogą być kolonie, chociażby ze względu na możliwość ich blokady; jeśli Niemcy zostaną zmuszone do konfrontacji z Zachodem, to „dobrze będzie posiadać spore ziemie na wschodzie”. Ludność zaanektowanych terenów nieniemieckich, zaznaczył, nie będzie się nadawała do służby w wojsku, tylko do pracy.

Następnie Hitler zarysował słuchaczom plan wojny prewencyjnej przeciwko Polsce – wyjaśniając przy tym, że główny wróg znajduje się na zachodzie, a konfrontacji z Zachodem nie sposób oddzielić od problemu z Polską. Widział zagrożenie, iż w razie wojny z mocarstwami zachodnimi Polska zaatakuje Niemcy od tyłu – dlatego koniec z jej oszczędzaniem i należy ją „przy pierwszej dobrej okazji” zaatakować. Nie wolno, mówił, wdać się w wojnę na dwa fronty, dlatego podał następującą „zasadę”: „rozprawa” z Polską – rozpoczęta atakiem na ten kraj – uda się tylko pod warunkiem, że do gry nie wmiesza się Zachód”. O tym Hitler wspomniał już w swojej instrukcji z 3 kwietnia[3048]. Teraz jednak poszedł dalej, mówiąc, że jeśli taki wariant okaże się niemożliwy, to lepiej będzie „napaść na

Zachód i jednocześnie załatwić Polskę". Miał już zatem koncepcję na wypadek wojny na dwa fronty, której niby chciał uniknąć. O wojnie z Polską myślał coraz bardziej w kategoriach absolutnej konieczności – bez względu na to, jak zachowają się wtedy mocarstwa zachodnie. Nasuwają się tu wyraźne podobieństwa do jego postępowania w sprawie Czechosłowacji rok wcześniej. Teraz poszerzył scenariusz rychłej wojny, wstawiając do niego Japonię: „Jeśli Rosja dalej będzie knuła przeciwko nam, zacieśnimy stosunki z Japonią. Gdyby doszło do sojuszu francusko-angielsko-rosyjskiego przeciwko niemiecko-włosko-japońskiemu, to zaatakowałbym Anglię i Francję kilkoma destrukcyjnymi uderzeniami".

Dalej Hitler opisał, jak wyobraża sobie skuteczną wojnę przeciwko Wielkiej Brytanii. Dla wstępnego uzasadnienia zaznaczył, iż z zasady powątpiewa w „możliwość pokojowego rozstrzygnięcia sporu z Anglią […] Anglia traktuje nasz rozwój jako wzrost hegemona, który odbierze jej potęgę. Dlatego Anglia jest naszym wrogiem, a konfrontacja z nią musi być walką na śmierć i życie". Ocenił, że Wielka Brytania, nie będąc zdolna do szybkiego pokonania Niemiec, będzie razem z Francją popierała neutralność Belgii i Holandii, w rzeczywistości wykorzystując te kraje jako bazę do ataku na Zagłębie Ruhry. Wynikała stąd jego zdaniem jednoznaczna konkluzja: „Musimy więc, gdy Anglia wmiesza się do naszej wojny z Polską, błyskawicznie zaatakować Holandię". Mówił, że Wielką Brytanię da się pokonać jedynie przez odcięcie jej od zamorskich dostaw, czyli przez użycie marynarki wojennej wspieranej przez formacje lotnicze, operujące z baz rozmieszczonych w Europie Zachodniej.

Dowództwo Wehrmachtu, przygotowując się do wojny, powinno, sugerował Hitler, zaplanować w miarę możliwości „zadanie przeciwnikowi na samym początku niszczącego ciosu", przy czym „nie gra wtedy roli słuszność, niesłuszność czy też jakieś umowy". Dla bezpieczeństwa jednak, tłumaczył dalej, trzeba się przygotować na „długą wojnę, niezależnie od zaskakującej inwazji ze zniszczeniem angielskich potencjałów na stałym lądzie". Na tej inwazji Hitler skupiał nadzieje: „Jeśli uda nam się zająć i zabezpieczyć sobie Holandię i Belgię oraz pobić Francję, to będziemy mieli bazę do

skutecznej wojny przeciwko Anglii". Pod koniec, na zapytanie Göringa, nakazał, aby poszczególne rodzaje sił zbrojnych samodzielnie „decydowały, co będą budować", aby nie zmieniać programu budowy okrętów Kriegsmarine oraz by termin programów zbrojeniowych nastawić na rok 1943 lub 1944".

Najwyraźniej Hitler mówił o trzech różnych wojnach: po pierwsze, o szybkim prewencyjnym uderzeniu na Polskę, gdy tylko nadarzy się okazja, w miarę możności bez interwencji zachodnich mocarstw; po drugie, o wojnie przeciwko mocarstwom zachodnim, najlepiej około roku 1943–1944, której pierwszym etapem byłoby prewencyjne uderzenie na Holandię (i Belgię). Ale na początku oszacował, że ostateczne rozwiązanie „problemu przestrzeni życiowej" zajmie od 15 do 20 lat. Jeśli więc potem mówił, że „ziemie na wschodzie" (*Ostraum*) przydadzą się w konfrontacji z mocarstwami zachodnimi, to najwyraźniej miał tu na myśli terytorium Polski, przypuszczalnie też krajów bałtyckich. Natomiast dalsze zdobywanie przestrzeni życiowej, na które przeznaczał około 15–20 lat, nie odnosiło się już do tych krajów – pozostaje wnioskować, że zamierzał pozyskać ów teren kosztem Związku Radzieckiego, na który miał nadzieję napuścić Japonię. Ale wypowiedzi Hitlera o tej przyszłej wojnie były enigmatyczne.

Jednym z istotnych czynników wpływających na kształt wojennych planów Hitlera w tych miesiącach były wydarzenia w sektorze zbrojeniowym. W roku 1939 okazało się, że ponowne, ekscesywne wręcz zwiększenie tempa zbrojeń, zarządzone przez Hitlera w październiku 1938, znów rozbiło się o dostępność niezbędnych surowców i dewiz[3049].

W lutym Brauchitsch bezpośrednio zameldował Hitlerowi, „że wskutek opisanych okoliczności nie jestem w stanie zrealizować dozbrojenia sił lądowych w żądanym przez Pana zakresie i terminie"[3050]. Hitler 3 marca odpowiedział mu, że „zbrojenia sił lądowych" należy traktować jako „priorytet polityki państwowej"[3051]. Piętnastego kwietnia Brauchitsch w swoim raporcie zawarł wniosek, że przeszkodą w wyposażeniu armii lądowej w nowoczesną broń ofensywną jest deficyt stali. Aby zobrazować fatalne skutki tego

stanu rzeczy, Brauchitsch przypomniał rok 1914, kiedy to armia cesarska nie zdołała szybko rozstrzygnąć wojny, gdyż uprzednio parlament nie zatwierdził środków pilnie potrzebnych dla dozbrojenia wojsk lądowych[3052]. Kilka tygodni później Brauchitsch dopowiedział, że zwłaszcza racjonowanie metali nieżelaznych jest równoznaczne z „likwidacją zbrojenia wojsk lądowych”[3053].

Szef zbrojeń wojsk lądowych Thomas 24 maja wygłosił referat dla urzędników Urzędu Spraw Zagranicznych, w którym nie upiększając, porównał nakłady zbrojeniowe w krajach demokratycznych: Anglii, Francji i Stanach Zjednoczonych po jednej stronie oraz w państwach Osi, tj. Niemczech i Włoszech, po drugiej. Wynikało z tych danych, że strona zachodnia nie tylko wydała na cele zbrojeniowe w bieżącym roku gospodarczym o dwa miliardy marek Rzeszy więcej, ale także – i to była alarmująca informacja – dysponuje wciąż „znacznie większym potencjałem dalszego wzrostu nakładów niż Niemcy i Włochy”. Wielka Brytania, referował Thomas, wydaje na zbrojenia 12 proc. swojego dochodu narodowego, Francja 17 proc., Niemcy 23 proc., zaś Stany Zjednoczone zaledwie 2 proc.[3054].

Dochodził do tego inny alarmujący sygnał: że pod koniec maja Wielka Brytania wprowadziła powszechny obowiązek służby wojskowej[3055], zatem w ciągu kilka lat to wyspiarskie państwo zdoła stworzyć znaczne rezerwy osobowe i przede wszystkim rozbudować liczebność swoich wojsk lądowych. Gdy Hitler zażądał od Urzędu Uzbrojenia Wojsk Lądowych (Heereswaffenamt) raportu o przewidywanym stanie niemieckich zbrojeń na 1 kwietnia oraz 1 października 1940, odpowiedziano mu, podając szczegółowe dane liczbowe, że program amunicyjny w ciągu najbliższych miesięcy załamie się z powodu braku surowców, a na poprawę sytuacji się nie zanosi[3056].

Hitler zdawał sobie zatem sprawę, że w latach 1939–1940 nie stać go na długą wojnę. Jednakże Wehrmacht w roku 1939 był w kondycji na tyle dobrej, że krótszą wojnę – nawet przeciwko mocarstwom zachodnim – mógł wytrzymać, i to z niejakimi widokami na zwycięstwo. Chociaż jeszcze w maju 1939 dyktator wykładał swoim generałom, że idealnym momentem dla uderzenia

na państwa zachodnie będą lata 1943–1944, to w lecie chyba doszedł do przekonania, że tak długie wyczekiwanie nie przyniesie mu już decydujących korzyści. I coraz mocniej skłonny był pogodzić się z interwencją Zachodu w razie ataku na Polskę. Taki bieg wypadków uznał nawet za korzystniejszy od dalszego odwlekania konfrontacji (jego zdaniem nieuniknionej) o kilka lat[3057].

Letni teatr

W ciągu trzech miesięcy poprzedzających wybuch wojny Hitler stronił od Berlina. Przebywał głównie na Obersalzbergu i w Monachium. Jak co roku, obficie skorzystał z oferty festiwalu wagnerowskiego w Bayreuth. Jeździł też w różne miejsca „Rzeszy Wielkoniemieckiej". Harmonogram jego zajęć latem 1939 zdawał się głosić wszem i wobec – społeczeństwu i całemu światu – że Hitler dba o kulturę i potrafi wypoczywać, ale też jest świadom swojej dyktatorskiej potęgi. W publicznych wypowiedziach przyjmował ton zapobiegliwego męża stanu, podkreślając (słowami, ale także demonstracyjnymi gestami) siłę militarną Niemiec i gotowość kraju do odparcia wszelkich ataków z zewnątrz. Antybrytyjską propagandę, która od końca maja towarzyszyła nieprzerwanej polemice antypolskiej[3058], pozostawił swojemu ministrowi Goebbelsowi. Za tą fasadą Hitler szykował wojnę przeciwko Polsce.

Drugiego czerwca, z okazji państwowej wizyty króla Jugosławii, Hitler urządził w Berlinie kolejną imponującą paradę wojskową, trwającą dwie godziny[3059]. Dwa dni później, 4 czerwca, zjawił się na obchodach Wielkoniemieckiego Dnia Żołnierza Rzeszy (Großdeutscher Reichskriegertag) w Kassel, gdzie stanąwszy przed 300 tysiącami weteranów z I wojny światowej, zapewniał: „Może i Brytyjczycy stosują tę samą politykę okrążania, co przed wojną, ale za to Niemcy gruntownie zmieniły swoją politykę obronną!". Zadeklarował, że chce „wychować cały naród po żołniersku i zadbać o jego żołnierską postawę". Prasa dostała nakaz, aby analizować tę

przemowę jako „dalsze wzmocnienie siły militarnej i świadomości obronnej”[3060].

Szóstego czerwca Hitler odebrał w Berlinie paradę Legionu Condor, który właśnie powrócił z Hiszpanii. W okolicznościowym przemówieniu otwarcie wyjaśnił, że decyzję o wysłaniu oddziałów na teren hiszpańskiej wojny domowej podjął w lipcu 1936. Tym samym przyznał, że trzy lata wcześniej zwodził międzynarodową opinię publiczną co do swoich politycznych zamierzeń co do Hiszpanii. I zagroził, że „jeśli międzynarodowi podżegacze wojenni kiedykolwiek wprowadzą w życie swój zamiar ataku na Rzeszę Niemiecką, to napotkają obronę […], o jakiej ci propagandyści-okrążeniowcy zdają się nie mieć dziś jeszcze właściwego wyobrażenia”[3061].

Swobodny letni kalendarz Hitlera zaczął się kilka dni później wyjazdem do Wiednia, gdzie 10 czerwca w wiedeńskiej Staatsoper z okazji 75. urodzin Richarda Straussa obejrzał inscenizację jego opery *Friedenstag* („Dzień pokoju”), a nazajutrz spektakl wystawiony przez Burgtheater. Po każdym z tych dwóch przedstawień resztę wieczoru spędzał w gronie artystów. Dwunastego czerwca odwiedził grób swojej siostrzenicy Geli na wiedeńskim Cmentarzu Centralnym, następnie poleciał do Linzu, skąd udał się na krótko do Hafeld (gdzie w połowie lat 90. XIX wieku mieszkała przez jakiś czas rodzina Hitlerów) oraz do swojej dawnej szkoły ludowej w Fischlham, po czym wrócił na Obersalzberg[3062].

W letnim programie dyktatora nie zabrakło też jednak starannie zaplanowanych aktów demonstrujących polityczną i militarną potęgę kraju. Wielka Brytania wystosowała 23 czerwca memorandum, w którym zwracała uwagę, że układ w sprawie floty – zgodnie z tym, co uzgodniono w roku 1935 – nie może zostać jednostronnie wypowiedziany, a jedynie zmieniony lub rozwiązany za obopólną zgodą[3063]. Na co Hitler dwa dni później odpowiedział w swoim przemówieniu na bankiecie dla włoskich kombatantów w monachijskim Gmachu Führera (treść tego wystąpienia cytowała prasa). Wyraził przekonanie, że „kiedykolwiek demokracje i kapitalistyczne plutokracje będą usiłowały zgotować nam ów los,

który dla nas przeznaczyły, to ich usiłowania rozbiją się o wspólną siłę obu naszych narodów i rewolucji, o siłę naszych wspólnych ideałów, naszej odwagi i determinacji”[3064].

Mocnym słowom dyktatora towarzyszyła w tle ciągła propaganda antybrytyjska, którą rząd zaczął już pod koniec maja i która potrwała do lipca[3065]. „Punktem kulminacyjnym” tej kampanii była seria artykułów wstępnych Goebbelsa w gazecie „Völkischer Beobachter” oraz jego szumne przemówienia, zwłaszcza to wygłoszone w Gdańsku w połowie czerwca[3066]. Była tam mowa o rzekomej „ciasnocie terytorialnej” Niemiec; o rzekomym „zaciskaniu okrążenia”; o „wekslu *in blanco*” wystawionym Polsce przez Wielką Brytanię; o arogancji dawnych narodów imperialistycznych, posiadających ziemię w nadmiarze, w stosunku do tych, które są młode i chcą się rozwijać, a „nie mają nic”; wreszcie o moralnej winie, jakiej dopuściły się swoim postępowaniem mocarstwa zachodnie[3067].

Za kulisami tej retoryki Hitler odpowiednio wpływał na Goebbelsa, aby ten nie przerywał antybrytyjskiej kampanii. Przekonywał go też o skuteczności swoich zastraszających gestów w polityce zagranicznej. Na początku lipca przypomniał mu linię postępowania: „Wzniecać nienawiść do Anglii. Naród niemiecki musi dostrzec w Anglii jądro oporu przeciwko nam, wtedy szybciej skruszeje. Führer chciałby mieć jeszcze 10 lat życia. Jego cel to zlikwidować ten westfalski pokój”. Kilka dni później rzekł: „Polaków trzeba wykończyć dalszymi cichymi przygotowaniami. W decydującej godzinie stracą nerwy. Anglię zmiękczy się nieustanną propagandą”[3068]. Na broszury rozesłane do niemieckich adresatów przez Stephena Kinga-Halla, brytyjskiego polityka i pisarza, Goebbels zamieścił własnoręcznie zredagowaną ripostę w jednym z lipcowych numerów gazety „Völkischer Beobachter”[3069].

Prócz tego Hitler oddawał się swoim zwykłym letnim rekreacjom: 16 lipca, wzorem obu poprzednich lat, uświetnił przemową Dzień Sztuki Niemieckiej w Monachium i na kilka dni pozostał w tym mieście. Później w Norymberdze oglądał, jak postępują roboty budowlane na terenie zjazdów partyjnych. Od 25 lipca gościł na

festiwalu wagnerowskim w Bayreuth[3070], gdzie zajmował się również sklejaniem pękniętego małżeństwa Goebbelsów. Magda bowiem wdała się w romans z Karlem Hanke, sekretarzem stanu u Josepha – ten zaś nie zamierzał owego związku zaakceptować. Magda zdała się na rozstrzygnięcie Hitlera, który (podobnie jak w aferze z Baarovą) nalegał, aby małżonkowie koniecznie pozostali razem[3071]. Po festiwalu wyjechał na trzy tygodnie do Berchtesgaden.

Urzędując w swojej daczy, Hitler ze wszystkich sił, rozniecając kryzys wokół statusu Gdańska, próbował stworzyć pretekst do zbrojnego konfliktu z Polską. Swojej generalicji oświadczył wprawdzie 23 maja jednoznacznie, że stawką w konflikcie z Polską nie jest Gdańsk, tylko „przestrzeń życiowa", uznał jednak, że narzucającym się wręcz sposobem na rozpętanie wojny z tym sąsiadem jest kwestionowanie nie jego granic państwowych, tylko szczególnych praw, jakie przyznano Polsce w ramach złożonego konstruktu „Wolnego Miasta" po I wojnie. Pretekstem do sprowokowania strony polskiej miały stać się zachodzące już od dłuższego czasu niesnaski co do kompetencji polskich inspektorów celnych. Rząd Rzeszy wystąpił tu w charakterze obrońcy Gdańska jako „miasta niemieckiego" – zupełnie tak samo, jak w ubiegłym roku wykorzystał do polityki antyczechosłowackiej rzekomy ucisk Niemców sudeckich. Plany te opierały się m.in. na oczekiwaniu, że mocarstwa zachodnie nie wykażą ochoty, by momentalnie ruszać na Niemcy z powodu niemiecko-polskiego dyskursu w sprawie Gdańska, którego powodem są jakieś zagmatwane spory prawne. Kiedy zaś wojna przeciwko Polsce w końcu wybuchnie i w ciągu kilku tygodni dokona się jej podbój, to – jak kalkulował Hitler – zaistnieją już nieodwracalne fakty, z którymi państwa zachodnie ostatecznie się pogodzą[3072].

Na początku sierpnia strona gdańska doprowadziła do eskalacji sporu celnego, ale szybko musiała dać za wygraną[3073]. Teraz niemiecka propaganda (dotąd traktująca konflikt z Warszawą raczej jako uboczny skutek brytyjskiej „polityki okrążania") bardziej zdecydowanie wymierzyła ostrze w Polskę[3074]. W dniach 7–9 sierpnia gauleiter Albert Forster przebywał z wizytą w Berghofie, gdzie

otrzymał od Hitlera spory pakiet instrukcji co do dalszego postępowania. Rezultatem ich rozmowy była nota dyplomatyczna, w której niemiecki Urząd Spraw Zagranicznych poinformował stronę polską, że obecne wydarzenia związane ze sporem celnym w Gdańsku poważnie obciążają stosunki niemiecko-polskie. Tymi słowy rząd Rzeszy zasygnalizował, że niebawem mocno wmiesza się w relacje między Polską a Wolnym Miastem[3075]. Wieczorem 9 sierpnia Hitler z Berghofu udał się do pobliskiego Salzburga, aby obejrzeć festiwalową inscenizację *Don Giovanniego*[3076]; zaś gauleiter Forster wrócił samolotem do Gdańska, gdzie następnego dnia na Długim Targu podburzał zgromadzonych słuchaczy, pod hasłem: „Chcemy powrotu do Rzeszy”[3077].

Tego samego dnia Hitler wezwał do Berchtesgaden w trybie pilnym (na następny dzień) Carla Jacoba Burckhardta, komisarza Ligi Narodów ds. Gdańska , aby w związku z roznieconym właśnie kryzysem przekazać mu wiadomość dla mocarstw zachodnich. Przyjął gościa w Kehlsteinhausie, swoim luksusowym górskim schronieniu, zbudowanym na wysokości 1800 metrów n.p.m., powyżej Berghofu. Tam, wśród wspaniałej scenerii Alp Berchtesgadeńskich, próbował urabiać Burckhardta wykalkulowaną kombinacją wściekłych gróźb i pozornie trzeźworozsądkowych ofert współpracy[3078]. Jedno z ważniejszych zdań Hitlera zanotowanych przez Burckhardta brzmiało tak: „Wszystkie moje przedsięwzięcia są skierowane przeciwko Rosji; jeśli Zachód jest zbyt głupi i zbyt ślepy, aby to pojąć, to zmuszony będę porozumieć się z Rosjanami, rozprawić się z Zachodem i dopiero po jego klęsce obrócić skupione siły przeciwko Związkowi Sowieckiemu. A Ukrainy potrzebuję, żeby nie wzięto nas głodem, jak w ostatniej wojnie”[3079]. Kwintesencję tej rozmowy Burckhardt przekazał francuskiemu i brytyjskiemu ministerstwu spraw zagranicznych – ani jedno, ani drugie najwyraźniej nie zdecydowało się na bezpośrednią reakcję.

Dwunastego sierpnia Hitler przyjął na Obersalzbergu ministra Ciano[3080]. Zagaił rozmowę dłuższym wykładem, w całości poświęconym militarnej sytuacji Niemiec, a zamykającym się konkluzją, że „szybka likwidacja” Polski „w chwili obecnej przynieść

może jedynie korzyści z punktu widzenia nieuniknionego starcia z zachodnimi demokracjami". Widząc u gospodarza taką wojenną determinację, Ciano okazał zaskoczenie; przypomniał, że ani podczas wizyty Ribbentropa w Mediolanie, ani w czasie jego własnego pobytu w Berlinie przy okazji zawierania Paktu Stalowego (oba spotkania odbyły się w maju) nie było mowy o tym, by zbrojny konflikt miał nastąpić w najbliższym czasie, dlatego Mussolini założył, że konfrontacja z mocarstwami zachodnimi – oczywiście „nieuchronna" – przypadnie za dwa, trzy lata i właśnie taki termin jest z perspektywy Włoch bez wątpienia korzystniejszy. W dalszym toku rozmowy Ciano szczegółowo tłumaczył Hitlerowi niedostateczną gotowość Włoch do wojny. Hitler jednak tym mocniej obstawał przy swoim i zapowiedział, że „najbliższą polską prowokację" wykorzysta jako okazję, by „zaatakować Polskę w ciągu 48 godzin i tak rozwiązać problem". Ciano z kolei skupił się na omówieniu propozycji Mussoliniego w sprawie międzynarodowych konsultacji, służących wyjaśnieniu europejskich konfliktów zagrażających pokojowi. Jednym słowem, poglądy obu sojuszników na wojnę, którą Hitler chciał zacząć za niecałe trzy tygodnie, były skrajnie rozbieżne.

I pozostały rozbieżne następnego dnia, w drugiej części rozmów: Hitler obstawał przy swoim planie jak najszybszej inwazji na Polskę (podając teraz jako termin koniec sierpnia) i pójścia „dawnym szlakiem Germanów na wschód". Ciano zaś „podziękował Führerowi za nadzwyczaj klarowne przedstawienie sytuacji" i dodał, iż Mussolini „chyba nie musi tu podejmować żadnej decyzji, skoro Führer dał wyraz przekonaniu, że konflikt z Polską uda się ograniczyć do skali lokalnej". W zawoalowanym języku dyplomacji oznaczało to, że w razie zapowiedzianej wojny z Polską Włochy nie staną u boku Niemiec[3081].

Nastrajanie generalicji do wojny

Czternastego sierpnia w Berghofie Hitler po raz kolejny spotkał się z głównodowodzącymi sił zbrojnych, a jego słowa całkiem już

wyraźnie tchnęły bliską wojną[3082]. Mówiąc o Rosji, orzekł (nawiązując do przemówienia Stalina z 10 marca 1939), że nie chce ona „wybierać z ognia kasztanów" zachodnim mocarstwom i dlatego nie podejmie interwencji. Przekonywał, iż Norwegia, Szwecja, Dania, Szwajcaria, Holandia i Belgia zachowają neutralność. Włochy, tłumaczył dalej, „nie są zainteresowane dużym konfliktem", a jedynie korektą swoich granic – zwycięstwo demokratów oznaczałoby dla Włoch „unicestwienie"[3083]. Zatem, konkludował dyktator, Wielka Brytania i Francja musiałyby same unieść ciężar wojny przeciwko Niemcom; lecz atak na niemiecką granicę zachodnią między Bazyleą a Saarbrücken jest skazany na niepowodzenie. Tu Hitler był pewien, że „bystre głowy z Monachium [miał na myśli Chamberlaina i Daladiera; P.L.] na takie ryzyko nie pójdą". Gdyby Polska miała już od Anglii konkretne deklaracje, to „byłaby o wiele butniejsza". Hitlera nurtowała jednak obawa, że strona brytyjska mogłaby mu – tak jak w Monachium – „w ostatniej chwili utrudnić ostateczną realizację swoimi ofertami". W każdym razie, instruował, wobec zagranicy trzeba demonstrować gotowość do wojny. „Uporanie się z Polską" oszacował na 6–8 tygodni, nawet gdyby do wojny miała przystąpić Wielka Brytania – ale do tego, jak przekonywał generałów wielokrotnymi zapewnieniami, nie dojdzie.

Wieczorem Hitler kontynuował realizację letniego programu kulturalnego. Zjawił się w Salzburgu, aby obejrzeć w ramach festiwalu operę Mozarta *Uprowadzenie z seraju*[3084].

Jedenastego sierpnia, czyli dzień po rozmowie z Burckhardtem, Hitler zarządził podkręcenie antypolskiej kampanii propagandowej do „80 procent głośności", zaś cztery dni później dał sygnał do „finiszu"[3085]. Zgodnie z wytyczną dyktatora niemieckie media wzięły ostry kurs antypolski – chodziło o wzmożenie presji na ościenny kraj, ale jednocześnie o wpojenie własnemu społeczeństwu przekonania, że wojna jest nieunikniona[3086]. Dziewiętnastego sierpnia Hitler nakazał wysterowanie tuby propagandowej w ciągu dwóch dni na „pełną głośność"[3087] – w tym momencie media skupiły się na udowadnianiu, że wybuch wojny będzie spowodowany postawą Polski i mocarstw zachodnich[3088].

Przystępując do gdańsko-polskich negocjacji w sprawie sporu celnego, gauleiter Forster (w porozumieniu z Urzędem Spraw Zagranicznych w Berlinie) wysunął tak prowokacyjne żądania, że strona polska zerwała rozmowy, na co Forster właśnie liczył[3089].

Dwudziestego czwartego sierpnia uchwałą gdańskiego senatu Forster uzyskał status „głowy państwa". To jednostronne podniesienie jego urzędowej rangi miało być wyzywającym gestem w stronę Polski, podkreślającym jednocześnie lekceważenie dla pozycji komisarza Ligi Narodów[3090]. W tym samym dniu Forster dostał od Hitlera zielone światło dla dalszych prowokacji: usunięcia polskich służb celnych z terenu Wolnego Miasta oraz zniesienia granicy celnej między Gdańskiem a Prusami Wschodnimi. Zaś w razie gdyby i to nie sprowokowało strony polskiej do odpowiedniej reakcji, to następnym planowanym krokiem było „podjęcie działań na Westerplatte"[3091].

Zbliżenie niemiecko-radzieckie

U schyłku lata czekała Hitlera fundamentalna reorientacja polityki zagranicznej. Trójprzymierze Berlin-Rzym-Warszawa, o które zabiegał do wiosny 1939, nie doszło do skutku, gdyż Polska nie podporządkowała się jego żądaniom. Zamysł przymierza Berlin-Rzym-Tokio, do którego strona niemiecka dążyła wiosną, rozbił się o sceptyczną postawę Japonii. Wreszcie alians z Włochami, nazwany Paktem Stalowym, okazał się wysoce kruchy z racji tego, że Włosi okazali znikomą gotowość do wojny. Niemieckiemu dyktatorowi pozostała jeszcze jedna możliwość – doprawdy karkołomna, jeśli wziąć pod uwagę, w jakim kierunku szła polityka hitlerowska od połowy lat dwudziestych.

Już wiosną 1939 Urząd Spraw Zagranicznych odebrał różne sygnały z Moskwy wskazujące, że Związek Radziecki jest zainteresowany normalizacją stosunków z Niemcami. Za jeden z takich sygnałów można było uznać przemówienie Stalina na XVIII Zjeździe WKP(b)

10 marca 1939, w którym oświadczył on, kierując te słowa do mocarstw zachodnich, że nie będzie „wybierał kasztanów z ognia" dla wojennych prowokatorów[3092]. Były i inne[3093]. Podobną wymowę miało zwolnienie ministra spraw zagranicznych Maksima Litwinowa, którego z początkiem maja zastąpił Wiaczesław Mołotow. Okazją do dyskusji o polepszeniu stosunków politycznych były rozpoczynające się negocjacje w sprawie międzypaństwowej umowy gospodarczej.

W połowie kwietnia Związek Radziecki, w reakcji na wkroczenie Niemców do Pragi, zaproponował Wielkiej Brytanii i Francji trójstronny pakt mający zabezpieczyć *status quo* w Europie Wschodniej, w sprawie którego od maja faktycznie toczyły się rokowania. Im mocniej jednak zaostrzał się konflikt między nazistowskimi Niemcami a mocarstwami zachodnimi, tym bardziej ZSRR skłaniał się ku opcji, by układając się z Rzeszą, ustrzec się wciągnięcia w nadchodzącą wojnę, a być może również, w cieniu takiego konfliktu, odzyskać rosyjskie tereny utracone w pierwszej wojnie światowej[3094].

Na pierwsze sondy wypuszczone przez Rosjan strona niemiecka zareagowała z początku nieufnie i powściągliwie[3095]. Uzasadniały tę niepewność toczące się już negocjacje między Związkiem Radzieckim, Francją a Wielką Brytanią – nasuwały one podejrzenie, iż strona radziecka chce podjąć rozmowy z Niemcami tylko po to, aby polepszyć swoją pozycję negocjacyjną wobec mocarstw zachodnich. Trzeba było też mieć wzgląd na Japonię, która niemiecką umowę z ZSRR mogła uznać za złamanie paktu antykominternowskiego.

Sytuacja odmieniła się, gdy pod koniec maja Hitler podjął decyzję, że Weizsäcker w rozmowie z chargé d'affaires radzieckiej ambasady w Berlinie wybada, na ile ZSRR faktycznie skłonny jest do negocjacji[3096]. Choć badanie wypadło pozytywnie, a Rosjanie wysyłali też inne zachęcające sygnały[3097], Hitler pod koniec czerwca nagle zdecydował się nie podejmować rozmów gospodarczych, twierdząc, że strona radziecka stawia nieakceptowalne warunki wstępne. Ale w ciągu kilku dni zmienił zdanie i niemiecka ambasada w Moskwie otrzymała szczegółową instrukcję co do podjęcia

gospodarczych negocjacji, zaś 22 lipca Urząd Spraw Zagranicznych powiadomił ją, że „czas zwłoki", jaki zaplanowano przed skierowaniem rozmów na kwestie polityczne, dobiegł końca[3098].

Niemiecka strona zaczęła działać. W końcu lipca pracownik wydziału polityki gospodarczej Urzędu Spraw Zagranicznych zrobił pierwszy krok w stronę Gieorgija Astachowa, radzieckiego chargé d'affaires w Berlinie[3099], a kilka dni później Ribbentrop w dłuższej rozmowie z Astachowem wyraził w imieniu Niemiec życzenie „odnowy stosunków niemiecko-rosyjskich", przy czym, zgodnie z własną relacją, „delikatnie napomknął" o chęci „porozumienia się z Rosją w sprawie losu Polski"[3100].

Gdy również Mołotow zasygnalizował gotowość do rozmów[3101], Ribbentrop 14 sierpnia poinstruował swojego ambasadora, hr. Friedricha Wernera von der Schulenburga, aby w dialogu z Mołotowem zaznaczył stanowisko rządu Rzeszy, „iż pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnym nie ma takiej kwestii, której nie dałoby się uregulować ku obopólnemu zadowoleniu obu naszych krajów" – do kwestii tych zaliczył w szczególności: „Bałtyk, kraje bałtyckie, Polskę, kwestie południowego wschodu". Dołączył deklarację, że on, Ribbentrop, gotów jest przyjechać z dłuższą wizytą do Moskwy[3102]. Ribbentrop nalegał w dużej mierze dlatego, że dwa dni wcześniej w Moskwie delegacja francusko-brytyjska odbyła kolejny etap rozmów w sprawie trójstronnego paktu z ZSRR[3103]. Szesnastego sierpnia ambasador Schulenburg zaraportował do Berlina, że Mołotow pyta, czy możliwy byłby pakt o nieagresji[3104]; na to Ribbentrop odpowiedział Schulenburgowi, że Niemcy gotowe są zawrzeć taki pakt oraz zagwarantować wspólnie ze Związkiem Radzieckim istnienie państw bałtyckich. Zaś główny komunikat dla Mołotowa brzmiał: „Führer jest zdania, że w dzisiejszej sytuacji, gdy lada chwila mogą nastąpić poważne zawirowania (tu proszę wyjaśnić panu Mołotowowi, że Niemcy nie zamierzają bez końca tolerować polskich prowokacji), byłoby rzeczą pożądaną gruntownie i szybko ułożyć stosunki niemiecko-rosyjskie oraz wyjaśnić nastawienie obu stron do aktualnych kwestii"[3105].

Od Mołotowa nadeszła odpowiedź, że cieszy się z niemieckiej „zmiany kursu", a najpierw chciałby zawrzeć umowę handlowo-kredytową, która stworzy grunt dla paktu o nieagresji[3106]. Odpowiedź Ribbentropa z 18 sierpnia zdradza niecierpliwość po stronie niemieckiej: „stosunki niemiecko-polskie zaostrzają się z każdym dniem. Dlatego musimy liczyć się z tym, że lada dzień może dojść do incydentów, które sprawią, że nieunikniony stanie się wybuch otwartego konfliktu". Dlatego zdaniem Hitlera, jak wyjaśniał Ribbentrop, stosunki niemiecko-radzieckie trzeba uregulować przed wybuchem konfliktu niemiecko-polskiego. Ribbentrop znów wyszedł z propozycją, że osobiście przybędzie do Moskwy, zarysował treść paktu o nieagresji i zaproponował dodanie „specjalnego protokołu", który uregulowałby np. „sferę interesów w rejonie Morza Bałtyckiego, kwestię państw bałtyckich itd."[3107]. Już następnego dnia, 19 sierpnia, Niemcy i ZSRR zawarły umowę kredytową[3108], a strona radziecka przysłała zaproszenie dla Ribbentropa[3109]. Ponadto strona radziecka dostarczyła projekt paktu, który miał zostać podpisany wraz z protokołem dodatkowym[3110].

Dzień później Ribbentrop przesłał już list samego Hitlera, zaadresowany do „Pana Stalina, Moskwa"[3111]. Hitler wyraził tam „szczere zadowolenie" z zawarcia umowy handlowej, będącej „pierwszym krokiem ku odnowieniu relacji niemiecko-radzieckich". Napisał, że z zawarciem paktu o nieagresji wiąże się dla niego „długofalowe ukierunkowanie niemieckiej polityki. Niemcy wracają na polityczną linię, która w przeszłych stuleciach była owocna dla obu państw". Oświadczył, że wersję dostarczoną przez Rosjan akceptuje, a „istotę protokołu dodatkowego" uda się, w jego przekonaniu, „uzgodnić w krótkim czasie". I dalej, że „napięcie między Niemcami a Polską stało się nie do zniesienia", a Niemcy „w obliczu tych bezczelności" są zdecydowane „od tej chwili bronić interesów Rzeszy wszelkimi środkami". I zaproponował, aby już dłużej „nie tracić czasu" i aby Ribbentrop mógł w najbliższym terminie przyjechać do Stalina z wizytą. Zaznaczył, że jego minister posiada „generalne pełnomocnictwo do sformułowania i podpisania paktu o nieagresji oraz protokołu".

Dzień później nadeszła pozytywna telegraficzna odpowiedź od Stalina, tak że późnym wieczorem 21 sierpnia Niemcy mogły poinformować kompletnie zaskoczoną światową opinię publiczną – również obu swoich skonsternowanych sojuszników: Włochy i Japonię[3112] – że już za chwilę pakt o nieagresji stanie się faktem[3113].

Cel wojny: zniszczyć Polskę

Oczekując, że niebawem zawrze ze Związkiem Radzieckim porozumienie, które przypieczętuje los Polski, Hitler 22 sierpnia wygłosił kolejną mowę do około 50 wysokich stopniem wojskowych, których specjalnie w tym celu zaprosił do Berghofu. Nie zachował się dokładny zapis wywodów Hitlera (byłby to jeden z kluczowych dokumentów w sprawie wybuchu II wojny światowej[3114]), ale można je odtworzyć na podstawie notatek słuchaczy[3115].

Dyktator wyjaśnił generałom, że decyzję o militarnej rozprawie z Polską podjął już wiosną, po zajęciu okręgu kłajpedzkiego, przy czym najpierw planował uderzyć za kilka lat na Zachód, a dopiero potem na Wschód. Ale zdał sobie sprawę, że gdy rozpęta się konflikt z mocarstwami zachodnimi, to Niemcy zostaną napadnięte przez Polskę – i ten ruch należy uprzedzić[3116].

Uzasadniając, dlaczego zależy mu na konfrontacji już teraz, stwierdził, że obecnie zarówno w Niemczech, jak i we Włoszech na czele rządów stoją niezwykłe osobowości przywódcze. Jak czytamy w jednej z zachowanych notatek, mówca nie szczędził słów uznania dla własnej osoby. Mówił, że przecież bieg wszystkich istotnych spraw „zależy ode mnie, od mojego istnienia, a to z racji moich politycznych zdolności. Kolejny fakt jest taki, że raczej nikt inny nie będzie mieć za sobą, tak jak ja, zaufania całego niemieckiego narodu. Raczej nie zdarzy się już w przyszłości człowiek, który miałby większy autorytet niż ja. Zatem moje istnienie to ogromna wartość. Lecz w każdej chwili może mnie sprzątnąć jakiś zbrodniarz,

jakiś idiota". Później w podobnym tonie wychwalał Mussoliniego i Franco; orzekł, iż sojusznicza lojalność Włoch oraz neutralność Hiszpanii zależy od tychże, zaprzyjaźnionych z nim przywódców. Następnie poruszył kolejną ważną kwestię: „Nasza sytuacja gospodarcza, w związku z naszymi ograniczeniami, wygląda tak, że zdołamy wytrzymać nie dłużej niż kilka lat [...] Nie pozostaje nam nic innego, musimy działać".

Za niezwłocznym uderzeniem przemawiała też jego zdaniem „sytuacja polityczna": „W obszarze śródziemnomorskim rywalizacja między Włochami, Francją i Anglią; w Azji Wschodniej napięcia między Anglią a Japonią; na Bliskim Wschodzie napięcia, które podrywają w stan alarmu świat mahometański". Prócz tego, mówił Hitler, od końca I wojny światowej osłabła pozycja imperium brytyjskiego i Francji; jednocześnie na Bałkanach „od czasu Albanii" panuje „równowaga sił"; Jugosławia i Rumunia są niezwykle słabe, zaś Turcją „rządzą ludzie małego ducha, chwiejni i słabi". Wszystkich tych „szczęśliwych okoliczności", podkreślał, „za dwa, trzy lata już nie będzie". A „kto wie, jak długo jeszcze będę żył. Dlatego teraz jest najlepszy moment na konfrontację"[3117]. Utworzenie Wielkich Niemiec, ciągnął Hitler, „było wielkim osiągnięciem politycznym, choć z wojskowego punktu widzenia dyskusyjnym, bo osiągniętym poprzez blef kierownictwa politycznego" – teraz nadeszła pora „wypróbować wojsko", mianowicie „przy realizacji konkretnych zadań"[3118].

O stosunkach z Polską powiedział, że stały się „nie do zniesienia", za co winę ponosi Wielka Brytania, która swoją interwencją zniweczyła jego inicjatywę w kwestii Gdańska i „korytarza". Powtórzył, że dobry moment na działanie nadszedł właśnie teraz, gdyż „istnieje wciąż duże prawdopodobieństwo", iż Zachód nie poderwie się do interwencji. Lecz w każdym przypadku Niemcy podejmą „ogromne ryzyko" wymagające „żelaznych nerwów" i „żelaznej determinacji".

Wielka Brytania i Francja, wywodził dalej, nie są gotowe do wojny. Nie udałaby im się ani blokada, ani atak z Linii Maginota, a przemarsz przez terytoria państw neutralnych jest niewykonalny

politycznie. Gdyby jednak zachodnie mocarstwa wbrew oczekiwaniom zdecydowały się na interwencję, to Niemcy przetrzymają napór z zachodu, aż podbiją Polskę[3119]. W dalszych słowach Hitler omówił zbliżenie z Rosją, które wykluczyłoby również ten czynnik ryzyka[3120]. Podsumowując, stwierdził, że istnieje tylko jedno szczątkowe ryzyko: że jakiś „typek" (w innej wersji: „łajdak")[3121] popsuje mu szyki, oferując mediację[3122].

Oznajmił generałom, że zadba o „propagandową okazję do wywołania wojny, nieważne, czy wiarygodną. Zwycięzcy nikt później nie pyta, czy mówił prawdę, czy nie. W rozpoczęciu i prowadzeniu wojny nie chodzi o słuszność i prawo, tylko o zwycięstwo". I dalej: „Zamknąć serca na współczucie. Postępować brutalnie. 80 mil. {ionów} ludzi musi dostać, co się im należy. Trzeba im zabezpieczyć egzystencję. Twardo i bezwzględnie". W związku z tym wytyczne dla wojskowych: „Celem militarnym jest całkowite zmiażdżenie Polski. Rzecz główna to szybkość. Konsekwentna realizacja planu aż do całkowitego zniszczenia". Jako „prawdopodobny" termin wywołania wojny podał sobotę 26 sierpnia[3123]. Ruszyła więc wojskowa maszyneria mobilizacyjna[3124].

Hitler na chwilę przerwał swoje wystąpienie, aby pożegnać Ribbentropa, wyruszającego do Moskwy[3125]. Towarzyszyło mu około trzydziestu osób – prócz dyplomatów także Hoffmann, przyboczny fotograf Hitlera[3126].

Przybywszy do Moskwy, Ribbentrop 23 sierpnia niezwłocznie zasiadł do finalnych negocjacji ze Stalinem i Mołotowem[3127]. Uzgodnienia zapadły dosyć szybko. Pakt o nieagresji i konsultacjach, zawarty na okres dziesięciu lat, stanowił, że w razie gdyby jakieś państwo trzecie podjęło działania militarne (starannie wystrzegano się określenia „atak"!) przeciwko drugiej stronie paktu, to żaden z sygnatariuszy nie udzieli pomocy temu trzeciemu państwu. Jeszcze istotniejszy był podpisany równocześnie protokół dodatkowy, który przewidywał podział Polski i państw bałtyckich na radziecką i niemiecką strefę wpływów. Ribbentrop, choć wyposażony do negocjacji w obszerne pełnomocnictwo, upewnił się co do zgody Hitlera na pewien detal w owym terytorialnym rozgraniczeniu

interesów – chodziło o łotewskie miasta portowe Lipawę (Liepāja) i Windawę (Ventspils). Gdy taką zgodę uzyskał, umowa została podpisana[3128].

Od tej chwili Hitler miał pewność, że w razie ataku na Polskę nie tylko może wykluczyć Związek Radziecki jako potencjalnego przeciwnika, ale również będzie w stanie podzielić się z nowym sojusznikiem łupami[3129].

Wojna czy pokój?

Po zawarciu paktu niemiecko-radzieckiego w międzynarodowych stosunkach między Niemcami, Polską, Wielką Brytanią, Francją i Włochami nastał tydzień gorączkowych zabiegów, z wymianą not i listów, wysyłaniem emisariuszy i podejmowanymi na ostatnią chwilę próbami mediacji.

Rozstrzygnięcie między wojną a pokojem spoczywało w tych dniach całkowicie w rękach Hitlera. Jego zachowanie w tej ostatniej fazie poprzedzającej wybuch wojny było chwiejne i nacechowane sprzecznościami, co skłaniało zarówno ówcześnie żyjących, jak i późniejszych historyków do spekulacji na temat jego prawdziwych zamiarów. Czy Hitler padł ofiarą własnego zadufania i mylnych kalkulacji, wskutek których zabrnął – mniej lub bardziej na oślep – w kryzys, który zakończył się niezamierzoną przezeń wojną na dwa fronty? Czy raczej od samego początku stawiał na wojnę z zachodnimi mocarstwami, wychodząc z założenia, że Niemcy na tej nieuchronnej konfrontacji wyjdą lepiej w roku 1939 niż kilka lat później?

Gdy Chamberlain tuż po zawarciu paktu Hitler-Stalin oznajmił Hitlerowi na piśmie, że Wielka Brytania zdecydowana jest przystąpić do wojny, jeśli Niemcy zaatakują Polskę, Hitler odpowiedział tonem równie kategorycznym: że od swoich żądań wobec Polski nie odstąpi, a jeśli pociągnie to za sobą wojnę z Wielką Brytanią, to Rzesza jest

„przygotowana na taki wariant i zdeterminowana, by go przeprowadzić”[3130].

Sekretarz stanu Weizsäcker był przekonany, że Hitler liczy na wojnę ograniczoną do skali „lokalnej”[3131], ale w tym samym dniu Goebbels odniósł wrażenie, że dyktator waha się co do ewentualnej interwencji mocarstw zachodnich: „Na razie jeszcze nie da się tego przewidzieć. Wszystko zależy od okoliczności. Londyn jest bardziej zdeterminowany niż we wrześniu 38 […] Anglia w tej chwili raczej nie chce wojny. Ale musi zachować twarz”. Paryż, zanotował Goebbels, na razie trzyma się z boku i również tutaj „nie da się powiedzieć nic konkretnego”; Włochom brak entuzjazmu, „ale raczej będą musiały się przyłączyć. Nie mają przecież innego wyjścia”. Jaskrawą sprzeczność pomiędzy antybolszewicką polityką reżimu od 1933 roku a nowym aliansem ze Stalinem Hitler zbył lapidarną uwagą: „Kwestia bolszewizmu ma w tej chwili drugorzędne znaczenie. Führer sądzi zresztą, że on teraz jest w fazie zmiany upierzenia”. A poza tym: „Jesteśmy w potrzebie i jak diabeł żremy muchy”. Wreszcie nocą dotarła do Berghofu długo oczekiwana depesza z Moskwy, zatwierdzająca sojusz ze Stalinem w ostatecznej wersji[3132].

Dzień później, 24 sierpnia, Hitler poleciał z Berchtesgaden do Berlina[3133], gdzie rozpoczął bezpośrednie przygotowania do inwazji. Wieczorem, w asyście Göringa i sekretarza stanu Weizsäckera, spotkał się z Ribbentropem, który właśnie powrócił z Moskwy[3134]. Minister spraw zagranicznych powiedział, że czuł się tam „można powiedzieć, jak między starymi towarzyszami partyjnymi”, Hoffmann zaś podobno zachwalał Stalina jako człowieka inteligentnego, dobrodusznego i zarazem przebiegłego[3135].

Dopiero 25 sierpnia Hitler znalazł czas, aby drogą listowną oficjalnie powiadomić swojego najważniejszego sprzymierzeńca, Mussoliniego, o zawarciu paktu o nieagresji ze Stalinem i o jego kulisach. Co do mającej lada chwila wybuchnąć wojny, Führer jedynie poinformował Mussoliniego, iż „od tygodni jest w stanie alarmu”, oczywiście „czyni coraz to dalsze kroki, w miarę polskiej

mobilizacji” oraz „że w razie nieakceptowalnych posunięć ze strony polskiej momentalnie przystąpię do akcji”[3136].

Później tego dnia Hitler spotkał się z ambasadorami: brytyjskim i francuskim. Hendersonowi oznajmił, że jeśli Wielka Brytania z powodu siłowych działań niemieckich przeciwko Polsce wypowie mu wojnę, to on przyjmie ten fakt do wiadomości[3137]. Jednak na czas „po rozwiązaniu tego problemu” Hitler (najwyraźniej będąc pod wrażeniem stałości, z jaką rząd Wielkiej Brytanii, wspierany przez opinię publiczną, trzymał swój kurs) zaoferował teraz stronie brytyjskiej szeroko zakrojoną kooperację: oświadczył, że jest zdecydowany odegrać decydującą rolę w ochronie bezpieczeństwa brytyjskiego imperium, przystać na ograniczenia zbrojeniowe oraz że nie zamierza zmieniać obecnej granicy zachodniej. Lecz oferta ta zabrzmiała nieprzekonująco nawet dla jego naczelnego propagandysty: „Anglia już w to nie uwierzy”[3138]. Także spotkanie z ambasadorem francuskim nie przyczyniło się ani na jotę do deeskalacji napięć: Robert Coulondre oznajmił Hitlerowi – dając „oficerskie słowo honoru” – że w razie niemieckiego uderzenia na Polskę Francja wypełni swoje zobowiązania sojusznicze[3139].

Wczesnym popołudniem, a więc tuż po rozmowie z Hendersonem Hitler wydał Keitelowi rozkaz zaatakowania Polski w godzinach porannych następnego dnia[3140], 26 sierpnia – taką datę inwazji podał już 22 sierpnia swoim generałom. Nie zamierzał więc już nawet czekać na to, jak rząd brytyjski zareaguje na jego „wspaniałomyślną” ofertę sojuszową – najwyraźniej miała ona nazajutrz, kilka godzin po rozpoczęciu niemieckiej inwazji, wprawić Brytyjczyków w zakłopotanie.

Nastąpił jednak pewien dramatyczny zwrot, który pokrzyżował Hitlerowi rachuby. Oto wczesnym wieczorem zjawił się w Kancelarii Rzeszy ambasador Bernardo Attolico, z druzgocącą dla Hitlera wiadomością: Mussolini informował, że w chwili obecnej Włochy nie są w stanie wziąć udziału w działaniach wojennych. Duce przypominał Hitlerowi, że „podczas naszych spotkań […] wojna była zapowiadana na czas po 1942” i on w tym uzgodnionym terminie byłby już oczywiście przygotowany „na lądzie, na morzu

i w powietrzu", natomiast w tym momencie Włochy gotowe do wojny nie są[3141]. Informacja ta wyraźnie Hitlera przygnębiła[3142]. Co więcej, po południu nadeszła wiadomość, że w Londynie została właśnie ratyfikowana umowa militarna pomiędzy Wielką Brytanią a Polską, podpisana 6 kwietnia 1939 roku[3143]. Tym samym zmalało prawdopodobieństwo, że strona brytyjska nazajutrz, gdy Niemcy rozpoczną wojnę, zechce poważnie rozważyć ofertę sojuszu. Wobec tych okoliczności Hitler nie przerwał wprawdzie utajnionej mobilizacji, ale o parę dni odsunął termin inwazji[3144], chcąc zyskać czas na kilka ostatnich manewrów dyplomatycznych oraz na dodatkowe wzmocnienie wojskowej obsady granic: zachodniej i wschodniej[3145]. Już 26 sierpnia dowództwo otrzymało informację, że początek wojny przesuwa się na 31 sierpnia[3146].

Hitler nie dał się zbyć pierwszą odmową Duce i 25 sierpnia zapytał go, jakich materiałów wojennych i surowców potrzebowałyby Włochy, aby jednak osiągnąć gotowość do wojny[3147]. Nazajutrz, 26 sierpnia, nadeszła odpowiedź Mussoliniego, zawierająca sążnisty wykaz nieodzownych materiałów i surowców. Był to z jego strony czytelny sygnał niechęci do udziału w wojnie[3148]. Hitler zareagował natychmiast, podsuwając sojusznikowi możliwość zachowania twarzy, a zarazem odwracając jego uwagę od swojej własnej błędnej kalkulacji. W obszernym piśmie odniósł się do poszczególnych punktów z listy życzeń Mussoliniego, ale „z ubolewaniem" podsumował: „wypełnienie Pańskich życzeń […] ze względów czysto organizacyjnych i technicznych nie będzie możliwe". Dodał, że rozumie sytuację Mussoliniego i prosi jedynie, aby Duce, „jak łaskawie przyobiecał", zechciał „związać siły angielskie i francuskie poprzez aktywną propagandę i stosowne militarne demonstracje"[3149]. Mussolini tego samego dnia odpisał Hitlerowi, że przychyla się do jego próśb, lecz w ogólności zasugerował polityczne rozwiązanie konfliktu[3150].

Tymczasem Göring poprosił swojego znajomego, szwedzkiego przedsiębiorcę Birgera Dahlerusa (który już wcześniej starał się o nawiązanie rozmów niemiecko-brytyjskich na szczeblu

rządowym)[3151] o podjęcie się roli mediatora w Londynie. Dahlerus wrócił z Londynu wieczorem 26 sierpnia, przywożąc od Halifaxa zaadresowany do Göringa list, w którym Brytyjczycy deklarowali gotowość do negocjacji. Göring czym prędzej zapoznał z tym listem Hitlera i jeszcze tej samej nocy poproszono Dahlerusa do Kancelarii Rzeszy. Tu Hitler zrobił mu najpierw dłuższy wykład o tym, jak mocno zabiegał o porozumienie z Wielką Brytanią. Dahlerus próbował zamienić ten monolog w rozmowę, ale udało mu się to jedynie na krótko[3152].

Relacjonując swoje wrażenia, Dahlerus ocenił, że Hitler ma „bezsprzeczny" dar wymowy i potrafi „w ujmujący sposób przedstawiać własny punkt widzenia w korzystnym świetle", ale „jego wypowiedzi zdradzały godną pożałowania niezdolność do widzenia i respektowania opinii interlokutora". Dyktator zrobił na Dahlerusie wrażenie człowieka niesłychanie nerwowego i będącego w rozchwianym stanie psychicznym; cała ta nocna scena, w której dyktator chodził wpierw nerwowo w tę i we wtę po swojej pracowni, aż w końcu zaczął wykrzykiwać dzikie groźby – wydała się szwedzkiemu gościowi widmowa.

W końcu Hitler sformułował konkretną deklarację, z którą Dahlerus mógł wyjechać. Brzmiała ona tak, że Niemcy owszem, dążą do sojuszu z Wielką Brytanią i gotowe są uczestniczyć w ochronie brytyjskiego imperium. Podobne słowa usłyszał już od Hitlera Henderson, ale poziom żądań wzrósł: teraz Hitler oprócz Gdańska po raz pierwszy domagał się ogromnej części „korytarza" (poza dojazdem do Gdyni, który miał pozostać w Polsce) – choć dotychczas zadowalała go eksterytorialna linia komunikacyjna przecinająca „korytarz". W kolejnych punktach zadeklarował, że Niemcy mogą zagwarantować nienaruszalność polskich granic, w zamian zaś oczekują stosownych gwarancji w zakresie traktowania niemieckiej mniejszości w Polsce, a także uregulowania kwestii kolonii.

Piętrząc żądania co do „korytarza" (na które Polska żadną już miarą nie mogła przystać), a jednocześnie okazując Brytyjczykom gotowość do negocjacji i zawarcia sojuszu, Hitler usiłował wbić klin między Polskę a Wielką Brytanię, występującą jako mocarstwo

gwarant. Na taką właśnie taktykę wskazuje notatka Haldera, szefa sztabu generalnego, który późnym wieczorem 26 sierpnia napisał: „Cicha nadzieja, że na drodze negocjacji uda się skłonić Anglię do przyjęcia żądań, które Polska odrzuci. Gdański «korytarz»”[3153].

Była to więc ze strony Hitlera ostatnia próba dyplomatycznego manewru, który przed zaatakowaniem Polski zapobiegłby grożącej brytyjskiej interwencji. Wielka Brytania miała zaakceptować niemieckie roszczenie co do „korytarza”, a wtedy pod jakimś pretekstem można by ogłosić, że negocjacje z Polską zakończyły się fiaskiem. W takiej sytuacji, kalkulował sobie Hitler, rząd brytyjski może jednak nie odważy się rozpętywać wojny ogólnoeuropejskiej, zaś bez Wielkiej Brytanii również Francja nie podejmie interwencji. Gdyby zaś jego kalkulacja nie wyszła, to miał w ręku dodatkowe karty, pozwalające zrzucić wojenną winę na przeciwników – bo on przecież do ostatniej chwili pragnął negocjować.

Dwudziestego szóstego sierpnia Hitler odebrał list od Daladiera, w którym ten zaklinał dyktatora, aby sporne kwestie rozwiązać na drodze rokowań[3154]. Goebbels zanotował wypowiedź Hitlera, że francuski list jest bez znaczenia, ewidentnie napisany „pod kątem ewentualnej winy wojennej”[3155]. Hitler odpowiedział dzień później obszernym pismem, w którym oświadczył, że o rozwiązanie kwestii Gdańska i „korytarza” postara się „tak czy inaczej”. I podkreślił, że teraz nie chodzi mu już o projekt eksterytorialnych połączeń drogowych, tylko o znacznie większą aneksję: „Gdańsk i «korytarz» muszą wrócić do Niemiec”. Mimo iż obiecano Francuzom poufność tej korespondencji, strona niemiecka 28 sierpnia opublikowała jej treść[3156].

Po południu 27 sierpnia Hitler w Kancelarii Rzeszy spotkał się z wezwanymi do Berlina posłami Reichstagu. Pierwotnie zamierzał w tym dniu (który według uprzednich planów miał być już drugim dniem wojny) uzasadnić agresywną ofensywę na forum parlamentu. Niejako w zamian za to wystąpienie Hitler wygłosił do posłów przemowę w Sali Ambasadorskiej (Botschaftersaal) swojej kancelarii. Halder zanotował: „Sytuacja bardzo poważna. Jest zdecydowany rozwiązać kwestię wschodnią tak czy inaczej. Minimum: zwrot

Gdańska i rozwiązanie kwestii «korytarza». Maksimum: «Zależnie od rozwoju sytuacji militarnej». Jeśli nie spełnią żądania minimalnego, to wojna: brutalnie! On sam na pierwszej linii. Powiedział, że zachowanie Duce posłuży nam jak najlepiej. Wojna bardzo ciężka, być może beznadziejna. «Dopóki żyję, nie będzie mowy o kapitulacji». Pakt z Sowietami niewłaściwie rozumiany w partii. Pakt z Belzebubem dla wypędzenia diabła. Sytuacja gospodarcza". Aplauz słuchaczy, jak napisał Halder, był „zgodny z rozkazem, ale cienki". Ogólne wrażenie Haldera co do osoby Hitlera było niekorzystne: „Niewyspany, zmizerowany. Głos ma zachrypnięty, jest rozkojarzony"[3157]. Goebbels natomiast w tym samym dniu zastał swojego szefa „w doskonałym humorze i pełnego optymizmu"[3158].

Po południu tego samego 27 sierpnia Hitler otrzymał telegram z odpowiedzią Mussoliniego na jego prośbę, aby Włochy zachowały swoją decyzję w tajemnicy i udawały, że kontynuują militarne przygotowania – co miało związać część sił alianckich[3159]. Również po stronie niemieckiej odmowa Włochów została objęta tajemnicą państwową[3160]. Duce zgodził się na niemieckie sugestie i informował, jakimi działaniami Włochy będą moralnie i militarnie wspierać Rzeszę.

Późnym wieczorem 27 sierpnia Dahlerus wrócił z Wielkiej Brytanii, aby przekazać odpowiedź brytyjskiego rządu na propozycje Hitlera[3161]: rząd brytyjski oświadczał, że co do zasady gotów jest zawrzeć z Rzeszą umowę, natomiast w kwestii Gdańska i „korytarza" oraz niemieckiej mniejszości w Polsce zalecił bezpośrednie negocjacje z Warszawą. Polskie granice miały, według sugestii Londynu, zostać zagwarantowane wspólnie przez Rosję, Niemcy, Włochy, Francję i Anglię. Niemieckie roszczenia do zwrotu kolonii Wielka Brytania odrzuciła, deklarując jednak gotowość podjęcia na ten temat negocjacji po zakończeniu kryzysu i demobilizacji Niemiec. Ofertę Hitlera, iż Niemcy mogłyby wziąć udział w obronie imperium, skwitowano stwierdzeniem, że byłoby to „nie do pogodzenia z prestiżem i interesem państwa brytyjskiego".

Oficjalna nota z odpowiedzią rządu brytyjskiego, którą ambasador Henderson przekazał wieczorem dnia następnego, przypominała też

o istniejących zobowiązaniach sojuszniczych Wielkiej Brytanii wobec Polski[3162]. Na co Hitler przesunął termin ataku, zaplanowanego już na 31 sierpnia, o jeszcze jeden dzień[3163].

Z kolei 29 sierpnia Hitler, w trakcie burzliwego spotkania z Hendersonem, wręczył mu notę ze swoją odpowiedzią. Napisał w niej, że jego zdaniem dalsze negocjacje z Polską nie dadzą już rezultatu, on jednak gotów jest przyjąć w Berlinie „polskiego przedstawiciela wyposażonego we wszelkie pełnomocnictwa" dla podjęcia rozmów – ale koniecznie nazajutrz, czyli 30 sierpnia[3164]. Goebbels obawiał się, że jeśli minister spraw zagranicznych Beck faktycznie przyjedzie, to nagłe widoki na utrzymanie pokoju mogą wywołać „u nas niepowstrzymaną falę optymizmu", która „zepsuje" rządowi Rzeszy „cały koncept"[3165]. A koncept polegał na tym, żeby „spróbować oderwać Londyn od Warszawy i znaleźć okazję do uderzenia"[3166].

Dlatego gdy w późniejszych godzinach 29 sierpnia włoski ambasador Attolico zjawił się u Hitlera z listem oraz wiadomością ustną od Mussoliniego, zgodnie z którą Duce ponownie oferował się jako mediator w dialogu z Wielką Brytanią, Hitler odpowiedział chłodno – jak relacjonuje tłumacz Schmidt – że sam nawiązał już bezpośredni kontakt z Anglikami i że wyraził gotowość do spotkania z polskim negocjatorem[3167]. Nie chciał wdawać się w żadne drugie Monachium.

Późnym wieczorem owego 29 sierpnia Göring wezwał do siebie Dahlerusa i poprosił go o ponowne udanie się do Londynu, gdzie miał podkreślić niemiecką wolę porozumienia i zapowiedzieć, że następnego dnia Niemcy wyjdą z kolejnymi propozycjami[3168].

Przed południem 30 sierpnia Hitler spotkał się z gdańskim gauleiterem Albertem Forsterem i udzielił mu ostatniego instruktażu co do spodziewanego przejęcia Gdańska. Oprócz tego podpisał 30 sierpnia „dekret Führera w sprawie utworzenia Ministerialnej Rady Obrony Rzeszy", powołując do życia gremium złożone z Göringa, Hessa, Fricka, Funka, Lammersa i Keitela, uprawnione do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy[3169].

Gdy po południu nadeszła informacja od Chamberlaina, że brytyjski rząd intensywnie rozpatruje niemiecką notę i odpowie na nią jeszcze tego samego dnia[3170], Hitler pracował już nad obszernym memorandum, którego głównym celem było to, aby po zaplanowanym fiasku rozmów zasygnalizować światowej opinii publicznej dobrą wolę Niemiec i ich gotowość do negocjacji. Memorandum to, zawierające 16 punktów, przewidywało m.in. przyłączenie Gdańska do Rzeszy oraz plebiscyt wśród ludności „korytarza"; strona zwycięska miała pozwolić drugiej stronie na używanie eksterytorialnych dróg na swoim terytorium.

Trzydziestego sierpnia o północy Ribbentrop przyjął Hendersona i oświadczył mu (rozmowa miała z obu stron charakter bardzo nerwowy), iż zostały opracowane propozycje w zakresie uregulowania spornych kwestii z Polską, jednak straciły one ważność, gdyż w ciągu całego dnia żaden polski pełnomocnik nie przybył, jak życzyła sobie strona niemiecka, na spotkanie z rządem Rzeszy. Po czym Ribbentrop odczytał Hendersonowi na głos, w raźnym tempie, owo 16-punktowe memorandum, nie dając mu dokumentu do ręki[3171].

Również około północy Hitler kazał wezwać Goebbelsa, aby zapoznać go ze szczegółami swojej „propozycji negocjacyjnej" i jej całym tłem: „Führer sądzi, że czeka nas jednak poważny obrót spraw". Dyktator wyjaśnił Goebbelsowi, że zamierza swój 16-punktowy dokument „przy najkorzystniejszej okazji podrzucić światowej opinii publicznej" – czym raz jeszcze podkreślił czysto propagandowy charakter owego memorandum. Chodziło mu o to, by ani strona polska, ani brytyjska nie mogły ustosunkować się do niemieckich propozycji przed napaścią na Polskę.

Wczesnym rankiem 31 sierpnia Hitler potwierdził rozkaz ataku na dzień następny; zaś o godz. 12:40 podpisał Instrukcję nr 1 w sprawie prowadzenia wojny (*Weisung Nr. 1 für die Kriegführung*), w której wyznaczał termin inwazji na godzinę 4:45 rano. Od strony zachodniej nakazał postępować ściśle defensywnie, tak by „odpowiedzialność za wszczęcie wrogich działań spoczęła jednoznacznie na Anglii i Francji". Około południa Halder zanotował:

„Udział Zachodu ponoć nieunikniony; mimo to decyzja Führera, żeby zaatakować". Jednak kilka godzin później z faktu, że Hitler początkowo nie zgodził się na zaplanowaną ewakuację ludności z zagrożonej strefy przygranicznej na zachodzie, Halder wywnioskował, „iż Hitler nie spodziewa się wejścia Francji i Anglii do akcji"[3172].

Po południu 31 sierpnia polski ambasador Lipski zgłosił się do sekretarza stanu von Weizsäckera, aby zostać przyjętym przez Hitlera bądź Ribbentropa. Hitler w ogóle nie chciał się z nim spotkać. Gdy zaś wieczorem Lipski zjawił się u Ribbentropa, aby zaanonsować mu stanowisko swojego rządu w sprawie zaproponowanych przez Wielką Brytanię bezpośrednich negocjacji z Niemcami, niemiecki minister spraw zagranicznych przerwał rozmowę pod pretekstem tego, że 30 sierpnia daremnie czekano na polskiego pełnomocnika; istotnie, Lipski nawet w tym momencie nie mógł okazać żadnego pełnomocnictwa, które wykraczałoby poza jego kompetencje ambasadorskie. Krótko potem Urząd Spraw Zagranicznych przekazał 16-punktowe memorandum niemieckiego rządu ambasadorom Wielkiej Brytanii, Francji, Japonii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego oraz oświadczył, iż szansa na podjęcie rozmów została przez stronę polską zignorowana[3173]. Zaś krótko przedtem, około godziny 21, komunikat ten oraz treść memorandum podano do publicznej wiadomości w niemieckim radiu[3174]. Jednocześnie Goebbelsowi Hitler dał do zrozumienia, iż nie sądzi, „aby Anglia miała wkroczyć do wojny". Czy jednak ta prognoza się sprawdzi, komentował Goebbels, tego „w obecnej chwili nie wie nikt"[3175].

Jeszcze w 1936 roku Hitler widział się w defensywie przeciw formującemu się sojuszowi prokomunistycznemu. W roku 1937 zaczął działać z pozycji siły. Uznał, że porozumienie z Włochami, które mogło się rozwinąć w sojusz obejmujący państwa Europy Wschodniej i Południowo-Wschodniej, przesunie rozkład wag w Europie Środkowej. Z zastrzeżeniem pewnych okoliczności dostrzegał już pod koniec 1937 roku szansę na to, by zaanektować Austrię i Czechosłowację bez narażania się na interwencję Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego – przy czym wojskowi tych

jego przewidywań nie podzielali. To, że upatrzony przezeń sojusz z Wielką Brytanią nie doszedł do skutku, wydawało się z początku zwiększać jego swobodę działania w polityce zagranicznej.

Dokonane w roku 1938 przejście do ekspansji nie było jednak rezultatem długich planów, lecz raczej improwizacją. W lutym 1939, tuż po kryzysie wokół Blomberga i Fritscha, Hitler (poszukując szybkiego zagranicznego sukcesu) wymusił na austriackim kanclerzu Schuschniggu znaczące ustępstwa, które doprowadziły do zglajchszaltowania Austrii. Dalszego rozwoju wypadków, zakończonego anszlusem Austrii już w połowie marca 1938, Hitler pierwotnie nie przewidywał – była to raczej wypadkowa z nieoczekiwanego oporu Schuschnigga i determinacji Hitlera, aby ten opór złamać wojskową interwencją. Dopiero wkraczając na terytorium Austrii, dyktator zdecydował się na natychmiastową aneksję tego kraju.

Zachęcony tym niebywałym sukcesem, Hitler zaczął forsować projekt rozbicia Czechosłowacji. Tak zwany kryzys weekendowy w maju 1938, zinterpretowany przez dyktatora jako głęboka ujma na jego prestiżu, będąca skutkiem podstępnej kooperacji ČSR z mocarstwami zachodnimi, dramatycznie zradykalizował jego myślenie i działanie. Hitler nabrał bowiem przekonania, że w perspektywie najbliższych lat nieunikniona jest wojna z mocarstwami zachodnimi. Rozgromienie Czechosłowacji przestało być dla niego – jak jeszcze w listopadzie 1937 – opcją na wypadek, gdyby Francja uległa paraliżowi. Zniszczenie wschodniego sąsiada zaczął traktować jako warunek umożliwiający późniejszą wojnę przeciwko mocarstwom zachodnim, w której chciał sobie zabezpieczyć tyły na wschodzie. Dlatego pod koniec maja jako najpóźniejszy termin operacji przeciwko ČSR ustalił 2 października 1938, a jednocześnie znów kazał przyspieszyć zbrojenia i zainicjował pośpieszną budowę Wału Zachodniego, mającego chronić przed atakiem mocarstw zachodnich.

Gdy w ostatnich dniach września 1938 kilkumiesięczny „kryzys sudecki" zakończył się podpisaniem układu monachijskiego, Hitler – patrząc z zewnątrz – odniósł wielki, bezkrwawy sukces. On sam jednak wykładał sobie tę umowę jako porażkę, gdyż nie udało mu

się rozgromić Czechosłowacji. „Sprowadzenie do domu" Niemców sudeckich stanowiło wszak tylko oficjalny pretekst do siłowej operacji przeciwko ČSR. Poza tym zarówno w społeczeństwie, jak i w kręgach przywództwa politycznego i wojskowego ujawnił się brak gotowości do wojny. Na rozkaz dyktatora machina zbrojeniowa raz jeszcze przyspieszyła obroty, wojenne przygotowania zaczęły się także w propagandzie. Aż w najbliższym możliwym terminie, w marcu 1939, Hitler sfinalizował wreszcie rozprawę z Czechosłowacją, a krótko potem wymusił na Litwie zwrot okręgu kłajpedzkiego.

Następnie jednak Hitlerowi nie udało się zmusić Polski (z którą od 1934 roku utrzymywał stosunki partnerskie) do zgody na uregulowanie kwestii Gdańska po jego myśli (następnie chciał wciągnąć Polskę do przymierza antyradzieckiego). Zamiast tego Polska wybrała ochronny parasol w postaci gwarancji brytyjsko-francuskich. Zbrojny Paktem Stalowym zawartym w maju z Włochami, Hitler, tak jak w poprzednim roku wobec ČSR, wyznaczył dla militarnej operacji przeciwko Polsce konkretny termin, 1 września 1939. Tym razem był pewien, że jego wojskowemu tryumfowi nie stanie na przeszkodzie żadne nowe „Monachium". Interwencję mocarstw zachodnich uczynił w swojej ocenie mało prawdopodobną, zawierając w sierpniu 1939 zaskakujący pakt o nieagresji z Moskwą.

Dyktator zachowywał się ambiwalentnie, tak jak przy innych ważnych decyzjach w swojej karierze. Z jednej strony jeszcze w ostatniej chwili starał się odwieść zachodnie mocarstwa od udziału w wojnie – to demonstrując im swoją siłę, to składając wspaniałomyślne oferty. Lecz z drugiej strony bez oporów akceptował możliwość, że dojdzie na kontynencie do wielkiej wojny – kalkulując sobie, że w tym drugim przypadku wykorzysta swoją ostentacyjnie okazywaną chęć negocjacji do obarczenia drugiej strony winą wojenną. Dzięki tej dwutorowości mógł przyjmować wobec państw zachodnich postawę raz cyniczno-wojowniczą, to znów ostrożną i zatroskaną o pokój, i tym sposobem zadowalać zróżnicowane oczekiwania panujące wśród dowództwa wojskowego i kierownictwa politycznego. Przeprowadzał swój reżim przez dramatyczny proces decyzyjny, którego końcowy rezultat nie

podlegał już rewizji, i uzyskał akceptację nawet wojennych sceptyków.

Po półtora roku działań podbojowych Hitler stanął na progu wielkiej europejskiej wojny. Gdy przyjrzymy się jego najważniejszym posunięciom, to nasuwa się wniosek, że sam Hitler był decydującym elementem napędowym tego procesu. Nie wmanewrowały go w tę wojnę ani polityczne, ani wojskowe kręgi przywódcze Rzeszy, nie był też ofiarą niepowstrzymanej dynamiki zbrojeń, która nie pozostawiłaby mu żadnego innego wyboru, niż rozpętać wojnę[3176].

Analiza raportów o nastrojach społecznych za lata 1938–1939 pokazuje, że Niemcy dalecy byli od stopienia się w wielką, zjednoczoną wspólnotę narodowosocjalistyczną. Wręcz przeciwnie, z zachowanych materiałów historycznych wyłania się obraz społeczeństwa wysoce niejednolitego, z trudem dźwigającego ciężar forsownych zbrojeń. Poszczególne grupy społeczne dostrzegały przejawy niesprawiedliwości i przywiązywały wielką wagę do zabezpieczenia własnego statusu. Otwarcie artykułowano sprzeczności interesów: między pracodawcami a pracobiorcami, między producentami a konsumentami, między wsią a miastem. Przede wszystkim jednak niemieckiemu społeczeństwu daleko było do zwartej narodowej „wspólnoty bojowej", która sama z siebie chciałaby ponieść ciężkie ofiary dla przywrócenia swojemu krajowi – także środkami wojennymi – rangi wielkiego mocarstwa. A taki był właśnie główny cel polityki wewnętrznej Hitlera od roku 1933. Pod tym względem większość społeczeństwa odmówiła mu wiernego posłuszeństwa.

Za czynnik decydujący należy uznać to, że na entuzjazm narodu dla zagranicznopolitycznych dokonań Hitlera nakładał się wciąż strach przed wojną, powodowany przez jego ryzykowną politykę. Wyzwalająca radość z anszlusu Austrii wybuchła dopiero, gdy okazało się, że nie będzie poważnych konsekwencji międzynarodowych. W krytycznym dla polityki zagranicznej okresie od maja do września 1938 było widać, że reżimowi trudno jest przez kilka miesięcy poddawać ludność znacznym obciążeniom materialnym i jednocześnie utrzymywać w niej ciągły stan napięcia.

Gdy z końcem września 1938 kryzys osiągnął apogeum, ludność zareagowała demonstracyjną awersją do wojny, aby następnie, po zawarciu układu monachijskiego, cieszyć się z utrzymania pokoju.

Nieco ponad pięć tygodni później frustracja nazistowskich aktywistów wywołana tym brakiem społecznej gotowości do wojny – za który obwiniali oni, rzecz jasna, „Żydów" – wyładowała się w pogromie listopadowym. Hitler, który osobiście dał sygnał do pogromu, wykorzystał tę orgię agresji, by znacząco zmienić kurs w propagandzie, która odtąd miała stopniowo nastrajać ludność do wojny. Przemawiając w Reichstagu 30 stycznia, Hitler wyraźnie zasygnalizował ten nowy kurs, łącząc tematykę wojny i antysemityzmu w groźbie, że następna wojna światowa doprowadzi do zniszczenia „rasy żydowskiej" w Europie. Zaś jego antybrytyjska mowa 1 kwietnia, poświęcona „okrążaniu", przypominająca okoliczności wybuchu I wojny światowej, a także przemowa w Reichstagu 28 kwietnia, w której zerwał umowę flotową z Wielką Brytanią oraz pakt o nieagresji z Polską, wyznaczyły propagandzie kierunek, który jawnie prowadził już społeczeństwo ku nowej wojnie. Sam Hitler jednak trzymał się przez następne miesiące na uboczu, rolę głównego podżegacza pozostawiając swojemu ministrowi propagandy, Goebbelsowi. W czasie kryzysu sierpniowego nie nastał wprawdzie wojenny entuzjazm, jednak społeczeństwo do tego momentu chyba zdążyło już oswoić się z myślą o czekającej je wojnie – wojnie, jak mniemano, na ograniczoną skalę.

2991 Graml, *Weg*, s. 151ff. i s. 184ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 695ff.

2992 *ADAP* D 6, nr 61.

2993 Tamże, nr 73 i nr 88.

2994 Tamże, nr 101 i nr 118; Lipski, *Diplomat,* dok. 139; *Schultheß´* 1939, s. 331f. i s. 335ff. (o zabiegach w Londynie); Kershaw, *Hitler* 2, s. 240ff.

2995 Oświadczeniem Daladiera z 13 kwietnia (*Schultheß´* 1939, s. 424f.).

2996 *ADAP* D 6, nr 99.

2997 Od końca lutego 1939 Goebbels opublikował na łamach „VB" szereg ostrych antybrytyjskich artykułów wstępnych, które znalazły też duży oddźwięk w pozostałych tytułach prasowych: *Krieg in Sicht* (25 lutego), *Schlus mit der Moral-Heuchelei* (21 marca), *Moral der Reichen* (25 marca). Na temat antybrytyjskich artykułów w „VB" zob. także Michels, *Ideologie*, s. 395ff.; Longerich, *Goebbels*, s. 406f. Ponadto na temat tej kampanii: instrukcje dla prasy z 21 i 29 marca 1939 („PA" 1939, nr 885 i nr 967). Kampanię wznowiono w skromniejszej formie na początku kwietnia (tamże, nr 1013, nr 1019f., nr 1023, nr 1031 i nr 1074).

2998 Domarus 2, s. 1119, cytaty s. 1122f.

2999 Tamże, s. 1127.

3000 *IMT* 34, 120-C, s. 380ff. Własnoręczny podpis Hitler złożył 11 kwietnia 1939, czyli po Wielkanocy, lecz kilka części tej obszernej instrukcji podpisał później. Wspomniane dodatkowe polecenie dla Keitela, aby zakończyć opracowywanie do 1 września, wydał przed 3 kwietnia 1939.

3001 Zob. przemowa szefa sztabu generalnego Haldera do generalicji w drugiej połowie kwietnia: Halder nastrajał ich do tryumfalnego zwycięstwa nad Polską i bagatelizował niebezpieczeństwo interwencji zachodnich mocarstw (Hartmann/Sluč, *Halder*). Autentyczność tego zapisu kwestionuje jednak Mayer, *Halder-Ansprache*. Bezsporny jest natomiast pozytywny odzew wojskowych na antypolską politykę Hitlera (Müller, *Heer*, s. 390ff.).

3002 *ADAP* D 6, nr 169; Graml, *Weg*, s. 201ff.

3003 Groscurth, *Tagebücher*, s. 173; Graml, *Weg*, s. 200f.

3004 O uroczystościach: Domarus 2, s. 1144ff.; *Goebbels TB*, 20 i 21 kwietnia 1939; Bucher, *Geburtstag*; Pätzold, *Geburtstag*; Kershaw, *Hitler* 2, s. 247ff.; Führer, *Führergeburtstag*, s. 93ff.; BAB, NS 10/127, plan roboczy organizacji 50. urodzin Führera, 12 kwietnia 1939, oraz minutowy program obchodów 50. urodzin Führera, 16 kwietnia 1939; „VB" (B), dodatek specjalny na 20 kwietnia i wydanie z 21 kwietnia 1939.

3005 Tamże, 19 kwietnia 1939.

3006 Ustawa o jednorazowych dniach wolnych od pracy, 17 kwietnia 1939, oraz rozporządzenie do tej ustawy (*RGBl.* 1939 I, s. 763f.).

3007 Terveen, *Filmbericht*.

3008 „VB" (N) dodatek specjalny, 20 kwietnia 1939.

3009 „DAZ", 20 kwietnia 1939.

3010 *Meldungen* 2, s. 292ff.

3011 *Sopade* 1939, s. 119ff.

3012 Tamże, s. 9; patrz także s. 187ff. (brak robotników wiejskich), s. 227ff. (zawiedzione nadzieje warstwy średniej), s. 303ff. (wśród mieszczaństwa panuje „nastrój bliskiego końca świata"), s. 359ff. (postawa robotników), s. 625ff. (dalsze pogorszenie zaopatrzenia w żywność), s. 757ff. (postawa robotników), s. 859ff. (brak żywności), s. 868ff. (degradacja biznesowej warstwy średniej). Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 148ff., o coraz krytyczniejszej postawie klasy średniej.

3013 O urodzinach Hitlera: *Sopade* 1939, s. 435ff.

3014 Tamże, s. 442.

3015 O tymczasowym potraktowaniu inicjatywy Roosevelta w niemieckiej propagandzie: „PA" 1939, nr 1129 i nr 1139f.

3016 „VB" (B), 22 kwietnia 1939, *Lord Halifax macht Witze* (komentarz wstępny), i 27 kwietnia 1939, *Ein paar Worte über politischen Takt* (komentarz wstępny); patrz także „PA" 1939, nr 1234.

3017 Domarus 2, s. 1148ff. O tym przemówieniu zob. także: Kershaw, *Hitler* 2, s. 254f. O zerwaniu umów z Polską i Wielką Brytanią: *ADAP* D 6, nr 276f.

3018 Ten wycinek przemówienia zajmuje w edycji Domarusa 12 stron (s. 1266ff.) Goebbels dopilnował, aby gazeta „12 Uhr Blatt" kilka dni wcześniej dała „ostry

artykuł przeciwko Rooseveltowi" (*TB*, 18 kwietnia 1939; „12 Uhr Blatt", 17 kwietnia 1938, *Was sagen Sie nun, Herr Roosevelt?*).

3019 „PA" 1939, nr 1275, nr 1343 i nr 1383. Pierwszą kulminacją tej kampanii były dwa artykuły Goebbelsa w „VB", wymierzone w rzekomo antyniemieckie tendencje w Polsce; w swoim wyjaśnieniu dla pozostałej prasy ministerstwo propagandy mówiło o „strzale ostrzegawczym" („VB" [B], 5 maja 1939, *Quo Vadis, Polonia?*, i 13 maja 1939, *Bajonette als Wegweiser*; „PA" 1939, nr 1458).

3020 *Goebbels TB*, 2 maja 1939.

3021 „PA" 1939, nr 1338, nr 1343 i nr 1363. O tej chwilowej powściągliwości zob. także: *Goebbels TB*, 7 maja 1939.

3022 „PA" 1939, nr 1362, również nr 1378, nr 1380, nr 1566 i nr 1862; obszerne materiały dotyczące „zwiększania sympatii dla Wehrmachtu" w: Sywottek, *Mobilmachung*, s. 166.

3023 Domarus 2, s. 1189f.; patrz ciągłe doniesienia na łamach „VB" od 16 do 19 maja 1939, które mimo wszelkich wysiłków spotkały się (podobnie jak doniesienia innych gazet) z krytyką ze strony ministerstwa propagandy jako niewystarczające („PA" 1939, nr 1594).

3024 *ADAP* D 6, nr 377 i nr 385. Sygnałem startowym był artykuł wstępny Goebbelsa w „VB" (B), 20 maja 1939, *Die Einkreiser*.

3025 *ADAP* D 6, nr 78 i nr 131.

3026 *Schulthess'* 1939, s. 338f. i s. 424f.

3027 Na temat brytyjsko-tureckiej deklaracji o wzajemnej pomocy: tamże, s. 353; *DBFP* 3/5, nr 506. Zob. także *ADAP* D 6, nr 413.

3028 Na temat stosunków niemiecko-włoskich od wiosny 1939: Graml, *Weg*, s. 216ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 714ff.

3029 Stuhlpfarrer, *Umsiedlung;* Steurer, *Südtirol.*

3030 Toscano, *Origins*, s. 153ff.; Ciano, *Diary*, 3, 6 i 8 marca 1938.

3031 *ADAP* D 4, nr 543, nr 547, nr 549 i nr 555; na temat coraz krytyczniejszego stosunku Japonii do tego projektu zob. raporty niemieckiej ambasady w Tokio z kwietnia i maja 1939 (*ADAP* D 6, nr 254, nr 266, nr 275, nr 298, nr 306, nr 322, nr 326, nr 339, nr 344 i nr 363); o podjęciu decyzji przez japoński rząd: tamże, nr 400, nr 410 i nr 427. Ostatecznie strona niemiecka nie została powiadomiona o decyzji Japończyków, na co Ribbentrop poskarżył się za pośrednictwem niemieckiej ambasady w Tokio (tamże, nr 447). Toscano, *Origins*, s. 105.

3032 Tamże, s. 307ff.

3033 *ADAP* D 6, nr 52 i nr 205.

3034 Tamże, nr 341; zob. również tamże, s. 367ff. Przed negocjacjami Ciano został przez Mussoliniego poinstruowany, że Włochy potrzebują jeszcze trzech lat pokoju (Toscano, *Origins*, s. 289f.) O dalszym toku tych negocjacji: *ADAP* D 6, nr 369–371 i nr 386; Schmidt, *Statist*, s. 445.

3035 *ADAP* D 6, nr 426.

3036 Ciano, *Diary*, od 21 do 23 maja 1939.

3037 *ADAP* D 6, nr 459.

3038 Patrz dokumenty tamże, suplement, s. 929ff., w tym zwłaszcza I, III, VI, IX i XII.

3039 Weinberg, *Foreign Policy*, s. 738ff.; Graml, *Weg*, s. 221ff.

3040 Klefisch, *Reich*, s. 247ff.; *ADAP* D 5, nr 475.

3041 *ADAP* D 6, nr 461.

3042 Tamże, nr 485; umowy: *RGBl.* 1939 II, s. 945f. i s. 947f.

3043 *Schulthess*' 1939, s. 130.

3044 Wuescht, *Jugoslawien*, s. 121ff. O staraniach Niemiec, by skłonić Jugosławię do wystąpienia z Ligi Narodów: *ADAP* D 6, nr 474, nr 534, nr 637, nr 675, nr 720, nr 733 i nr 745.

3045 Tamże, nr 578 i nr 712.

3046 Tamże, nr 784.

3047 Tamże, nr 433; por. Kershaw, *Hitler* 2, s. 256ff.

3048 Zob. powyżej, s. 619.

3049 Tooze, *Ökonomie*, s. 363ff.

3050 BAF, RH 15/151, 7 lutego 1939; tam również w wersji z 8 lutego. Według Kroenera, *Fromm*, s. 318, meldunek ten przesłano Hitlerowi 10 lutego 1939.

3051 BAF, RH 15/151; Kroener, *Fromm*, s. 319.

3052 BAF, RH 15/152.

3053 Tamże, Brauchitsch do Keitela, 19 czerwca 1939.

3054 *IMT* 36, 28-EC, s. 112ff.; na ten referat zwraca uwagę Tooze, *Ökonomie*, s. 362f., pokazując słabość niemieckiego sektora zbrojeniowego w r. 1939.

3055 O militarnych przygotowaniach do wojny w Wlk. Brytanii: Zgórniak, *Europa*, s. 235ff.

3056 Tooze, *Ökonomie*, s. 365f. (na podstawie niemieckich dokumentów z EDS-Collection należącej do Imperial War Museum).

3057 Tamże, s. 367ff.; Wendt, *Fenster*, zwłaszcza s. 367f.

3058 „PA" 1939, nr 1819, nr 1922, nr 1951, nr 1960, nr 1993 i nr 2015.

3059 Domarus 2, s. 1204.

3060 Tamże, s. 1205ff., cytaty s. 1207f.; *PA* 1939, nr 1731.

3061 Domarus 2, s. 1209ff., cytat s. 1211.

3062 Tamże, s. 1212f.; Below, *Adjutant*, s. 168f.

3063 *DBFP* 3/6, nr 136.

3064 Domarus *2*, s. 1215.

3065 *Goebbels TB*, 5 lipca 1939.

3066 Artykuły wstępne: „VB”*,* 20 maja 1939, *Die Einkreiser*; 27 maja 1939, *Nochmals: Die Einkreiser*; 3 czerwca 1939, *Klassenkampf der Völker?*; 19 czerwca 1939, *Erkläre mir, Graf Oerindur…*; 24 czerwca 1939, *Die abgehackten Kinderhände;* 30 czerwca 1939, *Das schreckliche Wort von der Einkreisung*. Przemowy: „VB” (B), 22 czerwca 1939, *Die Sonnwendfeier des Gaues Berlin* (nagłówek art.); 24 czerwca 1939, *Dr. Goebbels sprach vor Berliner Arbeitern*; o przemowie Goebbelsa na zjeździe okręgowym w Essen 25 czerwca zob. doniesienia na łamach „Der Angriff”, 26 czerwca 1939. Ministerstwo propagandy nakazało prasie wyeksponować gdańską przemowę, którą nazwało „pierwszym balonem próbnym, mającym wybadać międzynarodową atmosferę wokół uregulowania kwestii Gdańska itd.” („PA” 1939, nr 1890); „VB” (B), 19 czerwca 1939, *Danzig – Pflegestätte unserer Kultur*.

3067 O tej kampanii: „PA” 1939, nr 1975, nr 2060, nr 2101, nr 2182, nr 2200, nr 2254 i nr 2379. Sywottek, *Mobilmachung*, o głównych tematach propagandy: s. 180ff. (przestrzeń życiowa), s. 199ff. (okrążenie) i s. 186ff. (wina wojenna).

3068 *Goebbels TB*, 5 i 9 lipca 1939.

3069 „VB” (B), 14 lipca 1939, *So sieht Englands Propaganda aus*; *Goebbels TB*, 5, 8, 9 i 12 do 14 lipca 1939; *PA* 1939, nr 2237, nr 2296, nr 2310, również nr 2346. Por. „VB” (B), 19 lipca 1939, *Neue Enthüllungen über King-Hall* (nagłówek art.).

3070 Domarus 2, s. 1219f.

3071 *Goebbels TB*, 23 i 25 do 28 lipca 1939. Zob. także Speer, *Erinnerungen*, s. 165, gdzie czytamy, że Hitler odesłał Goebbelsów z powrotem do Berlina.

3072 O konflikcie celnym: Burckhardt, *Mission*, s. 336ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 730.

3073 *ADAP* D 6, nr 774 i nr 780.

3074 *PA* 1939, nr 2659, nr 2661, nr 2681, nr 2695 i nr 2707.

3075 Dlatego polski rząd, odpowiadając notą z 10 sierpnia 1939, zwrócił uwagę, że Niemcy nie mają jakiejkolwiek podstawy prawnej, by mieszać się w sprawy Gdańska (*ADAP* D 7, nr 10). *ADAP* D 6, nr 785, o pobycie Forstera w „Berghofie" od 7 do 9 sierpnia 1939.

3076 Domarus 2, s. 1222.

3077 „VB", 11 sierpnia 1939, *Der historische Protest*.

3078 Burckhardt, *Mission*, s. 339ff.

3079 Zacytowanego fragmentu nie ma w *DFBP* 3/6, nr 669, znajduje się on tylko we wspomnieniach Burckhardta (*Mission*, s. 348).

3080 *ADAP* D 7, nr 43; patrz także Schmidt, *Statist*, s. 447; o rozmowie Ciano z Ribbentropem ubiegłego dnia: Ciano, *Diary*, 11 sierpnia 1939. Weinberg, *Foreign Policy*, s. 741ff.

3081 *ADAP* D 7, nr 47. Oba spotkania odbyły się w obecności Ribbentropa. O pobycie w Berchtesgaden zob. także: Ciano, *Diary*, 10–13 sierpnia 1939.

3082 Halder, *KTB* 1, 14 sierpnia 1939.

3083 Zob. poniżej, s. 664.

3084 Domarus 2, s. 1229.

3085 *Goebbels TB*, 12 i 16 sierpnia 1939; „PA” 1939, nr 2709, nr 2745, nr 2757, nr 2774, nr 2789, nr 2794 i nr 2810.

3086 Tamże, nr 2836 i nr 2843. Patrz np. doniesienia prasowe w „VB” i „DAZ” z tych dni – były one od 16 sierpnia nasiąknięte antypolską propagandą.

3087 *Goebbels TB,* 20 sierpnia 1939.

3088 Patrz „PA” 1939, nr 2871, nr 2888, nr 2921, nr 2923, nr 2976, nr 2986 i nr 3006.

3089 *ADAP* D 7, nr 119, przekazany meldunek Veesenmayera, zgodnie z którym Forster zamierzał tak bardzo wyśrubować żądania, aby były one dla strony polskiej absolutnie nie do przyjęcia. Na temat zgody AA: tamże nr 139. O dalszym przebiegu tych negocjacji: tamże, nr 188, nr 197 i nr 232.

3090 Na temat mianowania: tamże, nr 224.

3091 Tamże, nr 176 i nr 244. Jednakże przygotowania wojskowe w tamtym momencie nie przewidywały ataku na Westerplatte (Stjernfelt/Bohme, *Westerplatte*, s. 68ff.).

3092 *ADAP* D 6, nr 1. Stalin w przemówieniu 10 marca, komentując doniesienia zachodniej prasy o rzekomych planach strony niemieckiej, by przywłaszczyć sobie Ukrainę, zaatakował mocarstwa zachodnie, mówiąc, że ZSRR będzie się miał na baczności, aby „nie dać się wciągnąć w konflikty wojennym prowokatorom, którzy zwykli wysługiwać się innymi w wyjmowaniu kasztanów z ognia”. Ribbentrop, *London*, s. 171, po wojnie twierdził, że przemówienie to spowodowało u niego zmianę nastawienia do Związku Radzieckiego. Ale Gustav Hilger, pracownik niemieckiej ambasady w Moskwie, którego Hitler 10 maja 1939 wezwał do siebie, aby wyłożyć mu swoje zapatrywania na radziecką politykę, twierdził, że w tamtym momencie ani Hitler, ani Ribbentrop nie wiedzieli o tej przemowie Stalina (tenże, *Kreml*, s. 280; s. 274ff. o zbliżeniu między Związkiem Radzieckim a Rzeszą, ogólnie). Później Hitler powoływał się na słowa Stalina o kasztanach (zob. s. 662).

3093 O tych sygnałach: Graml, *Weg*, s. 253ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 718ff. Konkretne ślady po stronie niemieckiej mamy w następujących dokumentach: *ADAP* D 6, nr 215, nr 332, nr 406, nr 424 i nr 478.

3094 Weinberg, *Foreign Policy*, s. 719ff.; Roberts, *Alliance*, s. 118ff.

3095 *ADAP* D 6, nr 441f.; Graml, *Weg*, s. 258ff.

3096 *ADAP* D 6, nr 446 i nr 451f.; Graml, *Weg*, s. 261f.

3097 O szczegółach: tamże, s. 265ff.

3098 *ADAP* D 6, nr 583, nr 588, nr 628 i nr 700. Jak pisze *Goebbels TB,* 9 lipca 1939, Hitler „nie wierzy już w porozumienie między Londynem a Moskwą. A w tym momencie mamy wolną drogę".

3099 *ADAP* D 6, nr 729.

3100 Tamże, nr 758 i nr 760; Graml, *Weg*, S 269ff.

3101 *ADAP* D 7, nr 50.

3102 Tamże, nr 56.

3103 Roberts, *Alliance*, s. 141.

3104 *ADAP* D 7, nr 70.

3105 Tamże, nr 75.

3106 Tamże, nr 105.

3107 Tamże, nr 113.

3108 Tamże, nr 131.

3109 Tamże, nr 125 i nr 132.

3110 Zreferowane w: tamże, nr 142.

3111 Tamże, nr 142.

3112 Jak twierdzi Herde, *Italien*, s. 12, zawarcie tej umowy (z punktu widzenia Japonii naruszające protokół dodatkowy do paktu antykominternowskiego) stanowiło „dołek" w stosunkach tych dwóch krajów. Minister spraw zagranicznych Ciano 23 sierpnia oznajmił niemieckiemu ministrowi finansów Schwerin-Krosigkowi, że w przeciwieństwie do Hitlera nie uważa, że pakt ten powstrzyma mocarstwa zachodnie przed włączeniem się do wojny (*ADAP* D 7, nr 227).

3113 Domarus 2, s. 1233; ponadto: „PA" 1939, nr 2861ff. i nr 2870.

3114 Baumgart, *Ansprache*.

3115 Jak dotąd odnaleziono: 1. dwa (niepodpisane) protokoły z akt OKW, które Winfried Baumgart z dużą dozą słuszności przypisuje admirałowi Canarisowi (798-PS i 1014-PS, oba w: *IMT* 26, s. 338ff. i s. 523ff.); 2. hasłową notatkę szefa sztabu generalnego Haldera, która wykazuje dużą zgodność z dokumentem nr 1 (Halder, *KTB* 1, 22 sierpnia 1939); 3. opracowanie sporządzone przez admirała Boehma, które udostępnił on obronie w procesach norymberskich i które nie zawiera istotnych, ostrych sformułowań z dokumentów nr 1 i 2. Boehm jeszcze na początku lat siedemdziesiątych podważał w tych spornych punktach autentyczność tamtych, inaczej brzmiących zapisów (*IMT* 41, s. 16ff.; Böhm, *Ansprache*, oraz Baumgart, *Erwiderung*); 4. raport generała Liebmanna (wydruk. w: Baumgart, *Ansprache*, s. 141–148, zob. również IfZ ED 1, osobiste przeżycia); 5. stosunkowo krótką notatkę generała admirała Albrechta (wydruk. w: Baumgart, *Ansprache*, s. 148f.); 6. zapis nieznanego autorstwa, który w r. 1939 został podrzucony Louisowi Lochnerowi. Dokument ten zawiera najagresywniejsze sformułowania, łącznie z zapowiedzią Hitlera, że po śmierci Stalina weźmie się także za Związek Radziecki. Z uwagi na niewyjaśnione autorstwo i sposób przekazania źródło to jest problematyczne (*ADAP* D 7, s. 171f.); 7. notatkę prowadzącego dziennik wojenny OKW Greinera, która jednak nie opiera się na jego własnych zapiskach, tylko w dużej mierze na dokumencie 1 (*KTB OKW* 1, s. 947); 8. krótki, dość powierzchowny raport adiutanta Hitlera z ramienia Luftwaffe (Below, *Adjutant*, s. 180f.); 9. zapiski oficera Abwehry Groscurtha na temat rozmowy z Canarisem, w którym ten ostatni podał szczegóły rzeczonego przemówienia (tenże, *Tagebücher*, s. 179f.), wpis w dzienniku przemawiający za sugerowanym przez Baumgarta autorstwem Canarisa. Poniżej wykorzystujemy głównie wersje 1 i 2. Istotne uzupełnienia z innych źródeł są zaznaczane w przypisach.

3116 O zamiarze napaści na Polskę: wersja Liebmanna; o decyzji wiosennej: wersja Albrechta.

3117 Wersja Abrechta: „Korzystna sytuacja Niemiec, która zmusza do tego, żeby ten konflikt, który i tak prędzej czy później wyniknie, rozwiązać teraz".

3118 Liebmann: „Naród niemiecki będzie musiał teraz przywyknąć do prowadzenia walki, a wyprawa na Polskę będzie dobrą wprawką" (Baumgart, *Ansprache*, s. 146).

3119 Na temat oczekiwania, że mocarstwa zachodnie nie podejmą interwencji: Liebmann (Baumgart, *Ansprache*, s. 146) i Albrecht (tamże, s. 148).

3120 Liebmann (Baumgart, *Ansprache*, s. 146) i Albrecht (tamże, s. 148).

3121 *IMT* 26, 798-PS, s. 338ff.

3122 Liebmann: „że w ostatniej chwili jakiś typek wyskoczy mu z propozycją mediacji" (Baumgart, *Ansprache*, s. 146). Po przemówieniu Hitler powiedział swojemu adiutantowi z ramienia wojsk lądowych Engelowi, że obawia się jedynie tego, iż w ostatniej chwili jakiś „głupi akrobata od emocji" może zniweczyć mu koncept „rozmiękczonymi propozycjami" (Engel, *Heeresadjutant*, 22 sierpnia 1939).

3123 Halder: „Celem [jest] zniszczenie Polski – likwidacja jej żywotnej siły". U Albrechta tylko: „Ofensywne, bezwzględne parcie naprzód, pościg". Engel, *Heeresadjutant*, 22 sierpnia, pisze, że po przemówieniu Hitler wyraził przeświadczenie, że „Anglia i Francja tylko blefują". Według wspomnień Belowa, *Adjutant*, s. 177f., przygotowania Wehrmachtu do rozpoczęcia wojny 26 sierpnia trwały już od 12 sierpnia.

3124 Halder, *KTB* 1, 23 sierpnia, o naradzie z Keitelem, szefem sztabu generalnego Luftwaffe oraz szefem sztabu Kierownictwa Wojny Morskiej: „Czas Y = 26.8. (sobota) ostateczny – już bez rozkazu – czas X: godz. 4.30?? – godz. 4.15??".

3125 Tak w raporcie Liebmanna (Baumgart, *Ansprache*, s. 146).

3126 *Hitler-Bild*, s. 107ff.; Schmidt, *Statist*, s. 449f.; Below, *Adjutant*, s. 182ff., o reakcji Hitlera na zawarcie tej umowy.

3127 Ribbentrop, *London*, s. 178ff.

3128 *ADAP* D 7, nr 205 i 210.

3129 Tamże, nr 228f.

3130 Tamże, nr 200f.; *DBFP* 3/7, nr 178 i nr 200.

3131 Ambiwalentną postawę Hitlera w tych dniach zauważa Weizsäcker w swoich *Erinnerungen*, s. 254.

3132 *Goebbels TB*, 24 sierpnia 1939.

3133 Domarus 2, s. 1253.

3134 Ribbentrop, *London*, s. 186.

3135 Weizsäcker, *Erinnerungen*, s. 254; *Hitler-Bild*, s. 118.

3136 *ADAP* D 7, nr 266.

3137 Tamże, nr 265; *DBFP* 3/7, nr 283f.; Henderson, *Fehlschlag*, s. 298ff.; Schmidt, *Statist*, s. 458f.

3138 *Goebbels TB*, 26 sierpnia 1939.

3139 *ADAP* D 7, s. 237, przypis wydawców na temat rozmowy z 25 sierpnia. Patrz Coulondre, *Moskau*, s. 422f.; Schmidt, *Statist*, s. 459ff.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 768f.

3140 Hill (red.), *Weizsäcker-Papiere*, 25 sierpnia 1939; Halder, *KTB* 1, 26 sierpnia 1939.

3141 *ADAP* D 7, nr 271; Schmidt, *Statist*, s. 461f.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 770ff.

3142 Tą złą wieścią Hitler był „bardzo zatroskany" (Ribbentrop, *London*, s. 187), „głęboko rozczarowany i rozgoryczony" (Schmidt, *Statist*, s. 461f) {*Statysta*, s. 438}, „mocno podłamany" (Halder, *KTB* 1, 26 sierpnia 1939). *Goebbels TB*, 26

sierpnia 1939: „Führer rozmyśla i duma. Jest to dla niego ciężki cios”. Engel, *Heeresadjutant*, 25 sierpnia 1939: „F. był niezwykle przygnębiony. Było po nim widać niejaką bezradność”.

3143 Jak pisze Halder, *KTB* 1, umowa została podpisana o godz. 17 (25 sierpnia 1939), zaś wiadomość nadeszła ok. godz. 16.30 (28 sierpnia 1939).

3144 Tamże, 25 sierpnia 1939.

3145 Wzmacnianie oddziałów: Graml, *Weg*, s. 292; IfZ, F 34/1, Vormann, s. 11f.; Halder, *KTB* 1, 27–31 sierpnia 1939; Engel, *Heeresadjutant*, 26 sierpnia 1939.

3146 Halder, *KTB* 1, 26 sierpnia 1939.

3147 *ADAP* D 7, nr 277.

3148 Tamże, nr 301.

3149 Tamże, nr 307; Ciano, *Diary*, pisze pod datą 25 sierpnia 1939, że ambasador Mackensen poprosił go o ułożenie listy możliwie obszernej, tak żeby zadziałać mitygująco na jego własny rząd; o sformułowaniu odpowiedzi: tamże, 26 sierpnia 1939.

3150 *ADAP* D 7, nr 317 i nr 320.

3151 Dahlerus, *Versuch*, s. 19ff.

3152 Tamże, s. 51ff.

3153 Halder, *KTB* 1, 26 sierpnia 1939.

3154 *ADAP* D 7, nr 324.

3155 *Goebbels TB*, 27 sierpnia 1939, również 28 sierpnia 1939 o tym liście.

3156 *ADAP* D 7, nr 324, także przypis na s. 277 dotyczący poufności i nr 354.

3157 Halder, *KTB* 1, 28 sierpnia, hasłowe punkty do przemowy Hitlera przed deputowanymi; zgadzają się z nimi co do treści informacje podane u Groscurtha, *Tagebücher*, s. 190, i Hilla (red.), *Weizsäcker-Papiere*, 28 sierpnia 1939. Por. Domarus 2, s. 1276f.

3158 *Goebbels TB*, 28 sierpnia 1939.

3159 *ADAP* D 7, nr 350; patrz także Ciano, *Diary*, 27 sierpnia 1939. Strona włoska, jak wynika z zapisków Ciano, była zaskoczona, dowiadując się od Brytyjczyków o niemieckiej propozycji sojuszu.

3160 *Goebbels TB*, 28 sierpnia 1939.

3161 Dahlerus, *Versuch*, s. 75ff.

3162 *ADAP* D 7, nr 384; Henderson, *Fehlschlag*, s. 302f.; Weinberg, *Foreign Policy*, s. 777.

3163 Halder, *KTB* 1, 28 sierpnia 1939; Hill (red.), *Weizsäcker-Papiere*, 31 sierpnia 1939, dokumentuje ciągłą dezorientację Weizsäckera polityką Hitlera.

3164 *ADAP* D 7, nr 421.

3165 *Goebbels TB*, 30 sierpnia 1939.

3166 Henderson, *Fehlschlag*, s. 304ff.; Schmidt, *Statist*, s. 464f.; *DBFP* 3/7, nr 455; Halder, *KTB* 1, 28 sierpnia 1939: „Rachunek: żądamy Gdańska, korytarza przez «korytarz» i głosowania na wzór saarlandzkiego. Anglia może to przyjmie. Polska prawdopodobnie nie. Rozstanie!". Tamże, 29 sierpnia 1939, o Polsce: „Führer chce, żeby jutro przyjechali. Główna myśl: rzucać żądaniami demograficznymi i demokratycznymi, ile wlezie. Plebiscyt w ciągu 6 miesięcy pod międzynarodową ochroną". Jako dalszy harmonogram działań Halder zapisał: „30.8. Polacy w Berlinie. 31.8. zerwanie. 1.9. użycie siły". Zob. także Weinberg, *Foreign Policy*, s. 777ff.

3167 *ADAP* D 7, nr 417f.; Ciano, *Diary*, 29 sierpnia 1939; Schmidt, *Statist*, s. 465.

3168 Dahlerus, *Versuch*, s. 92ff.

3169 *RGBl.* 1939 I, s. 1539f.

3170 *ADAP* D 7, nr 450; *DBFP* 3/7, nr 504, nr 520 i nr 570f.

3171 *ADAP* D 7, nr 461.

3172 Tamże, nr 493; Halder, *KTB* 1*,* 30 i 31 sierpnia 1939: przygotowania do ataku 1 września.

3173 *ADAP* D 7, nr 476 i nr 482; *Goebbels TB*, 1 września 1939; Hill (red.), *Weizsäcker- Papiere*, 31 sierpnia 1939; Schmidt, *Statist*, s. 469.

3174 *ADAP* D 7, s. 390 (przypis).

3175 *Goebbels TB*, 1 września 1939.

3176 Obraz Hitlera, który znalazł się w sytuacji przymusu, rozwija zwłaszcza Timothy Mason. Pogląd ten jest jednak przez większość badaczy odrzucany. Wprawdzie dynamika zbrojeń odgrywała pewną rolę w decyzjach Hitlera dotyczących „akceleracji" jego agresywnej polityki, ale latem 1939 roku bynajmniej nie zmuszała go do rozpętania wojny światowej. Patrz Overy, *War Plans*; stanowisko Masona (podsumowująco): Mason, *Dynamics*.

CZĘŚĆ VI
TRYUMF

ROZPOCZĘCIE WOJNY

Rankiem 1 września o godzinie 4.45, tak jak zaplanowano, rozpoczął się atak na Polskę. Za pretekst do wszczęcia działań wojennych posłużyły rzekome nadgraniczne prowokacje – w istocie upozorowane przez SS. Najsłynniejszą z nich był zainscenizowany „napad" na radiostację w Gliwicach. Niemiecki pancernik „Schleswig Holstein" zaczął ostrzeliwać Westerplatte, ufortyfikowaną polską składnicę amunicji, znajdującą się przy wyjściu z gdańskiego portu[3177]. W swojej odezwie do Wehrmachtu, odczytanej przez radio o godzinie 5.40, Hitler oznajmił, że w obliczu prześladowania Niemców w Polsce „krwawym terrorem" oraz z uwagi na „bezczelne naruszenia granicy" nie pozostał mu „żaden inny środek, niż przemoc odeprzeć przemocą"[3178]. Podobnie argumentował przed południem 1 września w swoim oświadczeniu przed Reichstagiem, którego kwintesencją były słowa: „Od godziny piątej czterdzieści pięć odpowiadamy ogniem".

Swoje cele sformułował następująco: „Jestem zdecydowany: rozwiązać 1. kwestię Gdańska, 2. kwestię „korytarza" oraz 3. sprawić, aby w stosunkach Niemiec z Polską nastąpił zwrot, który zapewni pokojowe współżycie"[3179]. Ponownie zapewnił, że nie wysunął żadnych żądań wobec Francji ani Wielkiej Brytanii; granica z Francją ma charakter „ostateczny", zaś Wielkiej Brytanii wielokrotnie oferowana była „przyjaźń" i „ścisłe podążanie razem". Jednakże, ciągnął poważnym tonem, „miłość nie może pozostawać jednostronna, druga strona musi ją odwzajemnić"[3180]. Po czym obwieścił postanowienia co do swojej sukcesji, które zapadły już pod koniec 1934 roku, lecz dotąd nie zostały upublicznione. Stanowiły one, że jeśli Hitlerowi przydarzy się coś złego, to jego „pierwszym

następcą” zostanie Göring; jeśli również Göringa by zabrakło, to jego funkcje służbowe miał przejąć Hess – tym samym Hitler rozszerzył wcześniejszą dyspozycję o istotny punkt. A jeśli coś złego stałoby się Hessowi, wtedy następcę dyktatora miał wyznaczyć senat, który Hitler miał zamiar powołać wkrótce ustawą – do czego jednak nigdy nie doszło. Dalej Hitler mówił do posłów: „znów założyłem ten mundur, który był dla mnie czymś najświętszym i najdroższym”. Istotnie, zjawił się na to przemówienie ubrany nie w zwykły mundur partyjny, lecz po raz pierwszy w polowej bluzie munduru wojskowego. Złożył przy tym patetyczną obietnicę: „Zdejmę go {mundur} po zwycięstwie – albo – tego końca nie dożyję!”[3181]. Następnie Reichstag przyjął ustawę, która uprawomocniała przyłączenie Gdańska do Rzeszy, zarządzone już samowolnie przez gauleitera Forstera[3182].

Zaraz po owej sesji Reichstagu Hitler napisał list do Mussoliniego, w którym wyłożył mu powody swojego postępowania (nieustępliwość Polski, naruszanie granicy itd.) i wyjaśniał, dlaczego nie skorzystał z mediacji zaoferowanej przez Duce[3183]. Podjął też ostatnie starania o to, by do wojny nie przystąpiła Wielka Brytania. Zlecił Dahlerusowi, aby powiadomił stronę brytyjską o jego gotowości do rozmów, wysłannik jednak otrzymał z Londynu jedynie potwierdzenie znanych już warunków[3184]. Wieczorem 1 września Ribbentrop przyjął Hendersona, który wręczył mu brytyjskie ultimatum: jeśli Rzesza natychmiast nie wstrzyma ofensywy przeciwko Polsce, to Wielka Brytania wypełni swoje zobowiązania wobec Polski, określone w umowie. Nazajutrz rano zjawił się u Ribbentropa ambasador francuski z tak samo brzmiącym komunikatem od swojego rządu[3185]. I jeszcze 2 września Mussolini zaproponował mediacyjną konferencję czterostronną, na którą jednak Wielka Brytania zgodziła się tylko pod warunkiem, że wojska niemieckie natychmiast się wycofają – czego Hitler oczywiście uczynić nie zamierzał[3186]. Tak samo działo się z następnymi próbami mediacji podejmowanymi przez Włochów.

Konsekwencje były nieuniknione: 3 września rządy brytyjski i francuski ogłosiły, że po upływie ostatniego, zaledwie

kilkugodzinnego ultimatum są z Niemcami w stanie wojny[3187]. Hitler, jak zaobserwował jego tłumacz Schmidt, przyjął tę wiadomość „jak skamieniały" i spytał Ribbentropa: „Co teraz?", ale bynajmniej nie wyglądał na przerażonego. Goebbels zaś około południa zastał dyktatora w nastroju „bardzo optymistycznym"[3188]. W ciągu następnych dni Goebbels odnosił wrażenie, iż Hitler „nie potrzebuje wcale długiej wojny" i pokonawszy Polskę, postara się o szybki pokój na zachodzie[3189].

Wojna i terror w Polsce

Wieczorem 3 września Hitler wyjechał z Berlina pociągiem specjalnym, który przez następne tygodnie służył mu za główną kwaterę. Towarzyszyli mu (prócz dwóch sekretarek i osobistego personelu obsługowego) różni adiutanci, wojskowy sztab roboczy OKW kierowany przez Keitela i Jodla, oficerowie łącznikowi poszczególnych rodzajów sił zbrojnych i SS, grupa łącznikowa Urzędu Spraw Zagranicznych oraz Martin Bormann jako wiceszef sztabu Hessa i stały asystent dyktatora (coraz bardziej mu potrzebny), a także Heinrich Hoffmann, osobisty fotograf Hitlera[3190]. Pociąg stawał wpierw w różnych miejscach na Pomorzu, po czym został skierowany na Śląsk. Z tej ruchomej kwatery Hitler mniej więcej raz na dwa dni jeździł bądź latał na wizytacje sztabów i oddziałów – propaganda nazywała te jego eskapady „wyjazdami na front"[3191].

Wehrmacht bezdyskusyjnie górował nad polskimi siłami zbrojnymi liczebnością oddziałów i uzbrojeniem. Rzesza i uczestnicząca w ataku Słowacja wzięły terytorium Polski w kleszcze. Już 3 września wojska inwazyjne przebiły w „korytarzu" połączenie lądowe z Prusami Wschodnimi. Wsparta tymi siłami, stacjonująca w Prusach Wschodnich 3 armia mogła teraz nasilić swoją ofensywę ku południowi, a jednocześnie trzy armie ze Śląska uderzyły w kierunku wschodnim i północno-wschodnim. Ósmego września siły niemieckie dotarły na przedmieścia Warszawy, która 15 września

znalazła się w całkowitym okrążeniu. Podczas oblężenia miasto zostało w dużej mierze zburzone ostrzałem artyleryjskim i bombardowaniem z powietrza. Siedemnastego września Związek Radziecki, czyniąc zadość naleganiom Niemiec, przystąpił do zajmowania terenów wschodniej Polski, zgodnie z paktem Hitler-Stalin[3192]. Polska znalazła się w sytuacji całkowicie beznadziejnej.

Zaledwie dwa dni później Hitler przeniósł swoją kwaterę główną do hotelu Casino w nadmorskim kurorcie Sopot, należącym do Wolnego Miasta Gdańska, a nazajutrz w gdańskim Dworze Artusa (*Artushof*) wygłosił kolejną – po 1 września – transmitowaną przez wszystkie rozgłośnie przemowę, w której ogłosił się zwycięzcą[3193]. Powiedział, że Polska została „obezwładniona w ciągu niecałych 18 dni", przez co „nastała sytuacja, która być może pozwoli kiedyś rozsądnie i spokojnie porozmawiać z reprezentantami tego narodu […] To, jak ułożone zostaną sprawy państwowe na tym wielkim obszarze, zależy nade wszystko od obu krajów, które mają tu swoje najważniejsze żywotne interesy". Zapewnił natomiast, że nie stawia sobie żadnych wojennych celów przeciwko Wielkiej Brytanii i Francji. Dwudziestego szóstego września dyktator wrócił do Berlina[3194].

Wojna przeciw Polsce prowadzona była przez stronę niemiecką od samego początku nadzwyczaj okrutnie i nosiła już pewne znamiona rasistowskiej zagłady. Należy w tym kontekście przypomnieć wytyczne, które Hitler wpoił swoim generałom 22 sierpnia: „zniszczenie Polski", „usunięcie żywotnych sił", „zamknięcie serca na współczucie", „brutalne postępowanie". Najważniejszym instrumentem do „usuwania żywotnych sił" stały się utworzone specjalnie na potrzeby wojny tak zwane grupy operacyjne (*Einsatzgruppen*) Policji Bezpieczeństwa. Każda z pięciu grup operacyjnych była podporządkowana jednej armii[3195]. Licząc łącznie 2700 członków, oficjalnie miały one za zadanie (jak wynikało z uzgodnień z Głównym Dowództwem Wojsk Lądowych [OKH] pod koniec lipca) „zwalczać na terytorium nieprzyjaciela, na tyłach walczących oddziałów, elementy wrogie Rzeszy i Niemcom"[3196]. Jednak w rzeczywistości zadania grup operacyjnych były o wiele szersze. Jak zeznawali po wojnie członkowie ich kadry dowódczej,

już w sierpniu Himmler i Heydrich podczas narady objaśnili im, że sposób likwidacji polskiej inteligencji pozostawia się ich własnej inicjatywie[3197].

W trakcie wojny dowództwo SS sprecyzowało te instrukcje. Himmler 3 września nakazał grupom operacyjnym, aby natychmiast rozstrzeliwały polskich rebeliantów schwytanych z bronią w ręku, a w razie pojawienia się takich osób aresztować jako zakładników kadrę kierowniczą miejscowej polskiej administracji[3198]. Heydrich jako szef Policji Bezpieczeństwa i SD zarządził 7 września podczas narady amtsleiterów, że „elitarna warstwa ludności w Polsce ma zostać jak najskuteczniej unieszkodliwiona”[3199], zaś 14 października w tym samym gronie słuchaczy zażądał, aby „likwidację polskiej elity” ukończyć w miarę możności do 1 listopada[3200]. Halder 19 września zanotował z rozmowy między kwatermistrzem generalnym Eduardem Wagnerem a Heydrichem: „Oczyszczenie pola: żydostwo, inteligencja, duchowieństwo, szlachta”[3201].

W późniejszej służbowej notatce z lipca 1940 Heydrich stwierdził, że już zanim rozpoczęła się wojna przeciwko Polsce, grupy operacyjne dostały instrukcje „nadzwyczaj radykalne (np. rozkaz likwidowania polskich kręgów kierowniczych, idących w tysiące)”. Swego czasu, jak napisał dalej Heydrich, wynikły trudności w kooperacji z wojskami lądowymi – związane z tym, że nie można było ujawnić faktu, iż brutalne akcje grup operacyjnych nie były działaniami samowolnymi. Z użytych przez Heydricha sformułowań wynika niedwuznacznie, że owe nadzwyczaj radykalne instrukcje wydane zostały przez samego Hitlera[3202].

Ich rezultatem było od początku wojny masowe rozstrzeliwanie inteligencji, duchowieństwa, szlachty, Żydów, umysłowo chorych oraz wszystkich podejrzanych o przynależność do „partyzantki” (*Freischärler*)[3203]. Jako pretekst dla tych morderstw wskazywano na bestialstwa, których Polacy rzekomo dopuścili się wobec etnicznych Niemców i które miały kosztować życie ponad 50 tysięcy osób. Przy czym była to liczba ofiar cywilnych pochodzenia niemieckiego, które podczas wojny faktycznie postradały życie w wyniku zamieszek, np. w czasie „bydgoskiej krwawej niedzieli”, oraz tych, które zginęły

wskutek działań militarnych – pomnożona przez dziesięć[3204]. Grupy operacyjne wspierane były przez formację paramilitarną Volksdeutscher Selbstschutz, sformowaną w ekspresowym tempie po wybuchu wojny przez SS z członków niemieckiej mniejszości[3205]. Tylko we wrześniu ofiarami egzekucji, jakich dopuściły się grupy operacyjne i Selbstschutz, ale także Policja Porządkowa[3206] Waffen-SS[3207] i jednostki Wehrmachtu[3208], padło ponad 16 tysięcy polskich cywilów[3209]. Morderstwa te były przez Hitlera konsekwentnie kryte i wspierane.

Halder, mający rozeznanie w postawie najwyższego dowództwa, już 9 września zdał sobie sprawę, że „zamiarem Führera i Göringa" jest „zniszczenie i wytępienie" narodu polskiego[3210]. Dwunastego września Hitler naciskał na dowództwo wojsk lądowych, aby wydało rozporządzenie w sprawie posiadania broni – zgodnie z którym wszyscy rozproszeni żołnierze polscy, jacy za linią frontu kontynuowaliby walkę z Wehrmachtem, mieli być automatycznie uznawani za „partyzantów" i zabijani[3211]. Gdy 12 września Canaris, szef Abwehry, spytał szefa OKW Keitela o „prowadzone na wielką skalę rozstrzeliwania" w Polsce, ten odparł, iż „sprawa ta została już postanowiona przez Führera"; Hitler powiedział wyraźnie – to dalej słowa Keitela – że „nawet jeśli Wehrmacht nie chce mieć z tym nic wspólnego, to musi się pogodzić z tym, że koło siebie będzie mieć SS i Gestapo"[3212]. Odbywszy 20 września spotkanie z Hitlerem, głównodowodzący wojsk lądowych Brauchitsch poinformował dowódców grup armii oraz dowódców armii, że *Einsatzgruppen* będą na zlecenie Hitlera wypełniały w Polsce „pewne zadania narodowo-polityczne" leżące poza gestią Wehrmachtu[3213].

Ponieważ jednak doszło do licznych przypadków skazywania zbrodniarzy z SS przez sądy wojenne, Hitler 4 października podpisał tajny dekret ułaskawiający, który stanowił, że czyny „popełniane pod wpływem wzburzenia okrucieństwami dokonywanymi przez Polaków" nie będą już podlegały ściganiu karnoprawnemu, a wydane już wyroki zostaną objęte amnestią[3214]. Siedemnastego października poszedł jeszcze o krok dalej, zarządzając wyłączenie SS i policji spod

jurysdykcji sądów powszechnych i wojskowych. Zbrodnie popełniane przez esesmanów i policjantów były odtąd osądzane przez aparat podlegający Himmlerowi, według obowiązujących w nim kryteriów, a stosownie do werdyktu ścigane bądź nieścigane[3215].

Daleko do entuzjazmu: członkowie 1 dywizjonu bombowego „Hindenburg” słuchają, jak Hitler 1 września 1939 wypowiada Polsce wojnę.

Wojenna mobilizacja – uchwały Rady Ministerialnej

Reżim Hitlera zaczął dopasowywać warunki życiowe w Niemczech do okoliczności dyktowanych przez wojnę. Z jednej strony nasiliły się represje, z drugiej – ograniczeniom uległa prywatna konsumpcja. Oficjalne reżimowe raporty o nastrojach społecznych (SD, zawiesiwszy obserwację w roku 1936, teraz ponownie zaczęła wsłuchiwać się w „głos ludu" na terenie całej Rzeszy) oraz rozliczne indywidualne obserwacje z pierwszych tygodni wojny zgodnie sygnalizowały, że społeczeństwo wprawdzie nie podchodzi do wojny z entuzjazmem, ale panuje w nim spokojna nadzieja, że sprawy zmierzają ku lepszemu. Oczywiście strach przed wojną, który w ostatnich latach tak mocno dochodził do głosu, nie rozwiał się z dnia na dzień; jednak w przestrzeni publicznej reżim skutecznie kontrolował negatywne wahnięcia nastrojów, interpretując rezygnację, apatię i paraliżujący lęk jako objawy roztropności i spokoju[3216]. Nie bez kozery Hitler w swojej przemowie do Reichstagu 1 września wołał do partyjnych funkcjonariuszy: „Niech żaden z was mi nie melduje, że w jego okręgu, jego powiecie czy też w jego grupie lub jego komórce nastroje bywają nietęgie. Podmiotami, odpowiedzialnymi, podmiotami nastrojów społecznych jesteście wy sami!"[3217]. Z kolei Goebbels raz po raz ingerował w sprawozdawczość, gdy uznał, że raporty o panujących wśród ludności nastrojach są „nietrafne"[3218].

Prócz coraz ściślejszego kontrolowania obywateli w mikroskali przez organizację partyjną[3219] jako środek na zbyt ostentacyjnie wyrażaną niechęć do wojny zastosowano zaostrzone represje. W tym celu krótko po rozpoczęciu wojny skoncentrowano policyjny aparat ucisku: Policja Kryminalna, Gestapo i partyjny wywiad SD zostały scalone w nowo utworzony Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt), na którego czele stanął Heydrich[3220]. Na mocy rozporządzenia z 2 września czynem karalnym stało się słuchanie zagranicznych rozgłośni radiowych – za rozpowszechnianie wiadomości z tego źródła groziła nawet kara śmierci. Wprawdzie nie mogło to zapobiec przesiąkaniu niepożądanych informacji radiowych z zagranicy, ale odtąd każdy obywatel dużo ryzykował, powołując się publicznie na takie źródła wiadomości[3221]. Rozporządzenie

o gospodarce wojennej z 4 września ustanawiało karalność „zachowań szkodliwych dla wojny", za które uznawano np. robienie zapasów żywności czy też nielegalny ubój. Tu również w poważniejszych przypadkach mogła zostać zasądzona kara śmierci[3222]. Z kolei „rozporządzenie o szkodnikach narodu" z 5 września wprowadzało surowe kary więzienia i karę śmierci za przestępstwa, które popełniono z wykorzystaniem okoliczności uwarunkowanych wojną (takich jak ewakuacja, zaciemnienie przeciwlotnicze itp.), a także ogólnie zagrażające „obronności narodu niemieckiego"[3223]. Wreszcie rozporządzenie przeciwko przestępstwom z użyciem przemocy z 5 grudnia wprowadzało dalsze obostrzenia kar[3224].

Ale to nie wszystko: po rozpoczęciu wojny Hitler zaczął osobiście nakazywać rozstrzeliwanie kryminalistów, gdy uznał, że czyny, których dopuściła się dana osoba, w jakiś szczególny sposób naruszają wewnątrzpolityczne konieczności wojenne. Ofiarami były po części osoby już skazane na pozbawienie wolności, w innych przypadkach byli to dopiero podejrzani. Owa nieformalna procedura nie miała żadnego oparcia w ustawie. Egzekucje, wykonywane najczęściej w obozach koncentracyjnych, dla odstraszenia obwieszczano publicznie[3225]. Gdy Himmler kilka dni po rozpoczęciu wojny spytał Hitlera, jak postępować w przypadkach, gdy polscy jeńcy nawiązują z Niemkami „stosunki przyjacielskie czy wręcz seksualne", dyktator zdecydował, że jeńcy mają być bezwzględnie rozstrzeliwani, zaś niemiecka winowajczyni publicznie napiętnowana przez obcięcie włosów i osadzona w obozie koncentracyjnym[3226]. Obszerne „rozporządzenie w sprawie gospodarki wojennej" (*Kriegswirtschaftsverordnung*) z 4 września oraz towarzyszące mu rozporządzenia wykonawcze zawierały nie tylko drakońskie przepisy karne, ale również znaczne finansowe obciążenia dla ludności. Nałożono pięcioprocentowy narzut na podatek dochodowy; konsumpcję piwa, tytoniu i win musujących obłożono podatkiem wojennym; zwiększono podatek od napojów spirytusowych. Zniesione zostały dodatki za pracę w godzinach nocnych i w niedziele oraz za nadgodziny, zlikwidowano wszelkie urlopy;

zaczęło się wycofywanie rozmaitych przywilejów, które w ostatnich latach miały złagodzić skutki zamrożenia płac. Na początku września wprowadzono reglamentację artykułów spożywczych; każdy obywatel otrzymał kartę żywnościową[3227]. Państwowej kontroli poddano także zakupy odzieży i przedmiotów codziennego użytku[3228].

Lecz radykalne środki zawarte w rozporządzeniu w sprawie gospodarki wojennej już jesienią 1939 roku okazały się kontrproduktywne i wysoce niepopularne. Dały się one we znaki głównie robotnikom sektora zbrojeniowego – dociążonym już stuprocentowo. Jednocześnie zamykanie innych zakładów, które nie miały statusu „ważnych dla gospodarki wojennej", powodowało skokowy wzrost bezrobocia – produkcja wojenna rozkręcała się bowiem stopniowo i wielu zwalnianych pracowników nie od razu znajdowało zatrudnienie w fabrykach zbrojeniowych. Niezadowolenie ludności z dodatkowych obciążeń uwidoczniło się wkrótce w oficjalnych raportach o nastrojach społecznych; kwestionowanie słuszności wojny było nadal zakazane, więc głos ludu znajdował sobie inne ujście[3229]. Wyraźnymi oznakami powszechnej dezaprobaty była pogarszająca się dyscyplina pracy i duży wskaźnik absencji chorobowych. Reżim zareagował: cofnięto wiele restrykcji, np. obcięcie dodatków za pracę w niedziele i w godzinach nocnych oraz likwidację urlopów; odstąpiono od planowanych zmian strukturalnych w systemie płacowym; odłożono na półkę daleko idące koncepcje w zakresie zwiększenia podatków. Ten „miękki" kurs, trwający od października do listopada, przypadł na czas, w którym reżim musiał oswajać społeczeństwo – już i tak niezachwycone militarnym konfliktem – z perspektywą dłuższej wojny. Co jednak nie znaczyło, iżby władze wzdragały się przed nakładaniem na ludność obciążeń w czasie wojny: długofalowo miało nastąpić przyhamowanie prywatnej konsumpcji poprzez utrudnienia w dostępności towarów i ich reglamentowanie. Wydatki na cele konsumpcyjne za rok 1941 wyniosły o 18 proc. mniej niż za rok 1938. Wskutek deficytu towarów pęczniały konta oszczędnościowe,

a gromadzonymi na nich środkami „bezgłośnie” finansowano wojnę[3230].

Odpowiedzialna za te wszystkie radykalne posunięcia (oraz ich częściowe wycofywanie) była Ministerialna Rada Obrony Rzeszy, powołana do życia dekretem Hitlera z 30 sierpnia. W skład owego gremium, któremu przewodniczył Lammers, wchodzili na stałe Keitel, Hess, Frick i Funk; inni ministrowie brali udział tylko w niektórych posiedzeniach; natomiast sekretarze stanu uczestniczyli w nich regularnie. Rada ta miała ujednolicić sterowanie gospodarką i administracją. Miała w szczególności prawo do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy – przejęła więc rolę nieobradującego już gabinetu rządowego. Podlegali jej „komisarze ds. obrony Rzeszy” (*Reichsverteidigungskommissare*), których zadaniem było koordynowanie cywilnej aktywności wojennej w okręgach wojskowych, a także sterowanie poszczególnymi gałęziami administracji. Funkcję komisarzy pełnili wyłącznie gauleiterzy, co miało podkreślać rosnącą wagę partii na „froncie krajowym”. Rada nie przejęła jednak sterowania gospodarką ani nie stała się wojennym gabinetem rządowym, ponieważ istnienie nowego organu, w którym coraz mocniej dochodziły do głosu spory między ministerstwami, niezbyt podobało się Göringowi. Do listopada 1939 pozwolił on temu gremium na odbycie jedynie kilku posiedzeń, a jego czynności ustawodawcze kazał załatwiać w procedurze obiegowej[3231].

Utworzenie ministerialnej rady obrony miało na zewnątrz podkreślać, że Hitler skupił się na prowadzeniu wojny i że drugim człowiekiem w państwie jest Göring. W rzeczywistości jednak to Hitler kontrolował działalność Rady, co dawało mu wpływ na całą politykę wewnętrzną i ustawodawstwo: zadbał o to, aby sprawy, którymi zajmowała się Rada, przechodziły przez Kancelarię Rzeszy (a nie przez ręce Göringa); zastrzegł sobie prawo do rozwiązania tego gremium; przyznał sobie prawo do uchwalania ustaw przez rząd Rzeszy lub Reichstag (i czynił z tej praktyki użytek), systematycznie kazał przedkładać sobie treść rozporządzeń Rady i ingerował w jej prace legislacyjne podług własnego uznania[3232].

Rozpoczęcie wojny zmieniło więc stosunkowo niewiele, jeśli chodzi o styl rządzenia w hitlerowskim reżimie. Nadal był to nieskoordynowany paralelizm ministerstw, komórek partyjnych, specjalnych pełnomocników oraz Wehrmachtu, a w nim trzech rodzajów sił zbrojnych – co więcej, trwała między nimi rywalizacja i spory kompetencyjne. Źródłem tarć stał się zwłaszcza podział gospodarki na sektor cywilny, podlegający ministerstwu gospodarki Rzeszy, oraz sektor zbrojeniowy, leżący w gestii Wehrmachtu. I nie nastąpiła pod tym względem żadna istotna zmiana, gdy Göring 7 grudnia 1939 pozbawił władzy ministra Funka jako generalnego pełnomocnika ds. gospodarki i sam siebie ogłosił najwyższą instancją w dziedzinie gospodarki wojennej[3233]. Nieprzejrzystość zakresów kompetencji, brak jednoznacznych struktur kierowniczych i decyzyjnych oraz ciągłe szarpaniny pomiędzy decydentami zapewniały Hitlerowi niepodzielną władzę i dawały mu rozliczne możliwości dorywczego ingerowania w system – którego funkcjonalne wady podtrzymywały jego wszechwładzę.

Wojny ciąg dalszy

Co do tego, jak dalej ma się potoczyć wojna z zachodnimi mocarstwami, Hitler z początku robił wrażenie niezdecydowanego. Przed swoim otoczeniem jeszcze pod koniec września udawał, że nosi się z myślą o zawarciu pokoju. Na przykład 23 września szef pionu prasowego NSDAP Dietrich, wróciwszy z kwatery głównej Hitlera, powiedział Goebbelsowi, że dyktator – z perspektywą bliskiego zwycięstwa nad Polską – „nie miałby nic przeciwko zawarciu pokoju” i chce „odizolować Francję od Anglii”, to znaczy nawiązać kontakt z francuskim rządem. Dietrich od razu jednak dodał, że minister spraw zagranicznych Ribbentrop nie ma z Paryżem „właściwego kontaktu”[3234]. Dahlerusowi, który wciąż nie zaprzestał starań o mediację między Niemcami a Brytanią, Hitler oświadczył 26

września, iż wstępnym warunkiem pokoju jest to, aby dano mu „całkowicie wolną rękę, jeśli chodzi o Polskę”[3235].

Takimi wypowiedziami dyktator najwyraźniej usiłował, krok po kroku, przekonać o nieodzowności swojego kursu tych członków kierownictwa, którzy w duchu sprzeciwiali się wojnie. Albowiem on nastawił się już na możliwość przeprowadzenia ataku na zachodzie. I podobno wypowiedział się w tej sprawie już 12 września, nie wtajemniczając jednak w swoje plany dowództwa armii[3236].

Dwudziestego siódmego września, w dniu kapitulacji Warszawy, Hitler podczas narady z wojskową elitą dowódczą powiedział otwarcie: czy się to komuś podoba, czy nie, trzeba oswoić się z myślą, że wojna będzie się toczyła nadal. Na dłuższą metę, mówił, czas będzie działał na korzyść nieprzyjaciół, dlatego nie wolno „wyczekiwać, aż nieprzyjaciel nadejdzie”, tylko należy samemu przejść do ataku – „Im rychlej, tym lepiej”. Od wojska, orzekł dyktator, spokojnie można wymagać, aby szybko stanęło do dalszej walki, bo przecież kampania polska była w gruncie rzeczy „świetnym ćwiczeniem = manewrami”. Jako cel wojny określił „rzucenie Anglii na kolana, rozbicie Francji”[3237]. Zapowiedział, że wojna na zachodzie rozpocznie się między 20 a 25 października, najpierw w Belgii i Holandii[3238]. Wojskowi odnieśli się do tych ofensywnych planów sceptycznie, a wręcz nieprzychylnie[3239].

Dwa dni później Hitler wyjaśnił Goebbelsowi i również obecnemu Rosenbergowi, jak zostaną potraktowane zajęte terytoria polskie. Dotąd, mając na widoku możliwe negocjacje z mocarstwami zachodnimi, dyktator pozostawiał w zawieszeniu pytanie, jak postąpi ze zwyciężoną Polską, i nie wykluczał dalszego jej istnienia w formie państwa kadłubowego (aczkolwiek był to zamysł nierealny, o czym świadczy choćby fakt, że nigdy nie podjęto poważnych starań o utworzenie prowizorycznego polskiego rządu)[3240]. Teraz, mając przed oczami zwycięstwo, a na dalszym horyzoncie zawarcie pokoju z mocarstwami zachodnimi, Hitler zaczął konkretyzować swoje zamysły. Nie rozstał się wprawdzie całkiem z koncepcją tak czy inaczej skonstruowanej Polski kadłubowej, lecz twór ten miał teraz zostać mocno ograniczony co do wielkości oraz wprzęgnięty

w brutalną koncepcję przeobrażeń rasowopolitycznych. Według niej Polskę czekało, jak zanotował Goebbels, podzielenie na „3 strefy", mianowicie: „stary niemiecki obszar", który miał zostać poddany „całkowitej germanizacji" i z pomocą „chłopów-obrońców" stać się na powrót „niemieckim jądrem terytorialnym"; pas terytorialny ciągnący się na wschodzie po Wisłę, w którym miał żyć „dobry polski element", ciesząc się niejaką autonomią w ramach „protektoratu" (Rosenberg w swoich zapiskach użył określenia „polska państwowość"); wreszcie nowy obszar za Wisłą, gdzie Hitler zamyślał umieścić „najgorszy polski element i Żydów, także tych z Rzeszy"[3241]. Decyzję o „wysiedleniu" Żydów z Rzeszy podjął już kilka dni wcześniej[3242]. Hitler mówił dalej, że Niemcom przybędzie tym sposobem „ogromny obszar", jednak muszą one zarazem pogodzić się ze „zwiększeniem wpływów Moskwy w krajach bałtyckich". Dodał, że „jest przekonany o lojalności Rosji", zwłaszcza iż Stalin „zainkasował przecież wielką zdobycz"[3243].

Hitler nawiązał przy tym do traktatu „o granicach i przyjaźni" ze Związkiem Radzieckim, podpisanego 28 września w Moskwie przez Ribbentropa. Umowa ta korygowała sfery interesów uzgodnione w sierpniu[3244]. Na życzenie ZSRR do radzieckiej strefy wpływów doszła Litwa, natomiast obszar środkowej Polski między Bugiem, Wisłą i Sanem oddany został stronie niemieckiej[3245] – w ten sposób Związek Radziecki wyraził swój brak zainteresowania owymi rdzennymi ziemiami polskimi oraz ewentualnie utworzonym na nich resztkowym państwem[3246]. W tajnym protokole dodatkowym Rosja zobowiązała się zezwolić na wyjazd do Rzeszy mieszkającym w strefie jej wpływów obywatelom Rzeszy i osobom pochodzenia niemieckiego[3247].

We „wspólnym oświadczeniu politycznym" oba kraje wyraziły przekonanie, iż zawarcie pokoju między Niemcami a mocarstwami zachodnimi „odpowiadać będzie prawdziwym interesom wszystkich narodów". Oba rządy zadeklarowały, że będą starać się o zakończenie stanu wojny – a jeśli starania te okażą się daremne, to „będzie rzeczą stwierdzoną, iż za kontynuację wojny odpowiedzialne są Anglia i Francja"; strony zobowiązywały się też do

„wzajemnego konsultowania ze sobą niezbędnych działań”[3248]. W instrukcji nr 5 (*Weisung Nr. 5*) z 30 września Hitler ustanowił na okupowanym polskim terytorium administrację wojskową; zastrzegł sobie też decyzję o „państwowo-politycznym uformowaniu” tych ziem polskich, których ani nie zaanektowała Rzesza, ani nie dostały się pod okupację radziecką[3249].

Z początkiem października walki w Polsce dobiegały końca. Po zajęciu Warszawy Hitler 2 października nakazał, aby przez siedem dni w całej Rzeszy przez godzinę dziennie bito w dzwony. Trzy dni później przyjechał do tego miasta odebrać tryumfalną paradę Wehrmachtu. Ponadto w pałacu Belweder, gdzie mieszkał do śmierci marszałek Piłsudski, Hitler złożył hołd mężowi stanu, którego zawsze podziwiał. Gestem tym chciał jeszcze raz podkreślić, że winę za obecną wojnę przypisuje tym polskim władzom, które po śmierci Piłsudskiego zarzuciły kurs zbliżenia z Niemcami[3250].

Szóstego października Hitler wygłosił w Reichstagu kolejną przemowę, w której wyszedł do mocarstw zachodnich z „ofertą pokoju”. Krok ten motywowany był przede wszystkim polityką wewnętrzną – chodziło o to, aby odpowiedzieć na wciąż obecne w niemieckim społeczeństwie nadzieje na pokój. Starannie pielęgnowany w ostatnich latach wizerunek Hitlera jako „kanclerza pokoju” miał być utrzymany w początkowej fazie wojny, a nie od razu zamieniony na „hetmana”. Propozycja, którą Hitler w swoim przemówieniu złożył mocarstwom zachodnim, opierała się na argumentacji tyleż prostej, co bezczelnej: zakończmy wojnę, gdyż pierwotny powód interwencji Zachodu, jakim był atak Niemiec na Polskę, zniknął wraz z upadkiem polskiego państwa. W całej Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej, mówił Hitler, trzeba zaprowadzić „nowy porządek etniczny”, to znaczy dokonać „przesiedlenia grup narodowościowych”, tak żeby „powstały linie podziału lepsze niż te istniejące obecnie”. Jednak, zastrzegł, „ostateczne uformowanie tego obszaru” stanowi problem, który rozwiązać mogą jedynie Niemcy i Związek Radziecki – jeśli zachodnie mocarstwa się na to zgodzą, to będzie można wspólnie zająć się kwestiami przyszłościowymi. Hitler zarysował wielki europejski

system bezpieczeństwa międzynarodowego, zaproponował ograniczenie zbrojeń i przyjęcie konwencji o ochronie ludności cywilnej. Raz jeszcze zapewnił, że jego rząd nie jest zainteresowany dalszą rewizją niemieckich granic, a jedynie domaga się, by zwrócono Niemcom kolonie[3251].

Swoją „ofertą" Hitler całkiem zręcznie uzależnił przywrócenie pokoju od decyzji wrogiej strony. Na wypadek (bardzo prawdopodobny), gdyby państwa zachodnie nie zechciały skorzystać z jego oferty, Hitler zapewnił swojej propagandzie podstawę do obarczenia Wielkiej Brytanii i Francji odpowiedzialnością za przedłużanie wojny. Społeczeństwo niemieckie mogło zostać powoli wyprowadzone z rozpowszechnionej w nim iluzji pokoju i oswojone z realną perspektywą dłuższej wojny – bez uszczerbku dla wiarygodności Hitlera w roli „kanclerza pokoju". W istocie twierdzenie o tym, iż Niemcy bez swojej winy zostały wciągnięte w konflikt wywołany przez mocarstwa zachodnie, przez następne miesiące i lata przewijało się niczym litania w rozlicznych wypowiedziach Hitlera, dyplomatycznych i publicznych.

Jak żywe były wśród ludności nadzieje na pokój, okazało się w godzinach porannych 10 października. Jak zapisano w raportach SD, „niemal w jednej chwili we wszystkich częściach Rzeszy pojawiła się pogłoska, że angielski rząd podał się do dymisji, angielski król ustąpił z tronu i że zawarto rozejm". Sensacyjna pogłoska rozprzestrzeniła się tak szybko między innymi dlatego, że pocztowcy i kolejarze w całej Rzeszy rozsyłali ją swoim kolegom telegraficznie i telefonicznie. Doszło do spontanicznych manifestacji radości; w wielu fabrykach przerwy w pracy wydłużyły się, gdyż załogi pochłonięte były dyskusjami o rzekomej nowej sytuacji. Gdy następnie informacja ta została w radiu zdementowana, wielu ludzi ogarnęło, jak zauważyła SD, „głębokie przygnębienie"[3252].

„Transformacja narodowościowa" Polski

Od 5 października Hitler, mniej lub bardziej naprędce, podjął wiele decyzji zmierzających do tego, aby okupacyjna administracja wojskowa w Polsce jeszcze przed końcem miesiąca została zastąpiona organami administracji cywilnej. Rozwiewające się szanse na pokój z mocarstwami zachodnimi dały mu możliwość dokonania w Polsce „transformacji narodowościowej". Jego wykonawcami mieli być radykałowie z partii i SS – nie zaś wojskowi. Ci ostatni bowiem coraz głośniej podnosili zastrzeżenia wobec terroru uprawianego w Polsce przez SS, co kładło się dodatkowym cieniem na stosunku Hitlera do generalicji – a jesienią 1939 stosunek ów był już i tak mocno napięty w związku z forsowaną przez Hitlera koncepcją ofensywy na zachodzie[3253].

Mniej więcej połowa terytorium Polski zajętego przez Niemcy została bezpośrednio „wcielona" do Rzeszy – przez powiększenie prowincji Górny Śląsk i Prusy Wschodnie, a także przez utworzenie dwóch nowych „okręgów Rzeszy" (*Reichsgaue*): zachodniopruskiego (Westpreußen) i poznańskiego (Posen), które wnet przemianowano na Gdańsk/Prusy Wschodnie (Danzig-Westpreußen) i Kraj Warty (Wartheland). Drogowskazem tych działań nie była wcale opinia, że należy przywrócić stan terytorialny sprzed I wojny światowej (przychylano się do niej m.in. w Urzędzie Spraw Zagranicznych i ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy)[3254]. Albowiem zgodnie z wytycznymi narzuconymi przez Hitlera[3255] oraz z naciskami Göringa włączono teraz do Rzeszy tereny niemal dwukrotnie większe, a zamieszkane w większości – z wyjątkiem Gdańska – przez ludność polską. Władzę w dwóch nowych okręgach, tj. Gdańsku/Prusach Wschodnich i Kraju Warty, objęli dwaj „namiestnicy Rzeszy": gauleiter Gdańska Forster oraz dotychczasowy przewodniczący gdańskiego senatu Arthur Greiser. W obu przypadkach namiestnik stawał na czele całej administracji państwowej z ramienia Rzeszy, a sprawując równocześnie funkcję gauleitera, umacniał wpływ partii na podległym sobie terenie; jak najmocniejszej pozycji tych gauleiterów domagał się Hitler[3256]. Tym sposobem w obu okręgach zaistniały warunki dla bezwzględnej polityki „germanizacyjnej"[3257].

Jeśli chodzi o traktowanie pozostałych ziem polskich, Hitler zdecydował w tych dniach o utworzeniu „Generalnego Gubernatorstwa", co utorowało drogę ku radykalnej „etniczno-politycznej" transformacji Polski środkowej. Siódmego października dyktator podpisał „dekret w sprawie umacniania niemieckości" (*Erlaß zur Festigung Deutschen Volkstums*), w którym nakazywał reichsführerowi SS zorganizować repatriację obywateli Rzeszy i etnicznych Niemców, „eliminację szkodliwego wpływu" ze strony „etnicznie obcych grup ludnościowych" oraz „formowanie obszarów niemieckiego osadnictwa poprzez przesiedlenia"[3258].

Siedemnastego października Hitler w Kancelarii Rzeszy, zwracając się do niewielkiego grona słuchaczy, wyjaśnił główne założenia co do rządzenia i administrowania przyszłym Generalnym Gubernatorstwem. Obecni na tym spotkaniu byli Keitel, Himmler, Hess, Frick, Lammers, Stuckart i Frank, czyli wszyscy ci członkowie kierownictwa, których dotyczyły nowe ustalenia. Co do zasady, mówił Hitler, Generalne Gubernatorstwo „nie ma stać się częścią Rzeszy Niemieckiej ani też obwodem administracyjnym Rzeszy". Wyjaśnił, że nie jest zadaniem niemieckiej administracji utworzenie tam „wzorcowego państwa według niemieckiego porządku" ani „uzdrowienie gospodarki czy też finansów tego kraju". Jednocześnie nakazał zapobiegać „formowaniu się warstwy przywódczej z polskiej inteligencji". Standard życiowy: utrzymywać niski, żeby można było stamtąd czerpać siłę roboczą dla Rzeszy. Wytyczne dla nowej administracji niemieckiej: ma pracować, „opierając się na własnych kompetencjach rozkazodawczych", nie popadając w zależność od berlińskich ministerstw. Praktyka sprawowania władzy: określi ją „twarda walka narodowościowa", która „nie pozwala na wiązanie się ustawami". „Metody te będą nie do pogodzenia z naszymi zasadami obowiązującymi gdzie indziej". Hitler stwierdził, iż rzeczony obszar ma znaczenie militarne jako „wysunięty przedstok", dlatego trzeba utrzymywać w dobrym stanie tamtejszą infrastrukturę, natomiast „konsolidowanie sytuacji w Polsce" jest niepożądane; kierowanie tym obszarem musi odbywać się tak, aby możliwe było „oczyszczenie z żydów i polaczków także **terytorium Rzeszy**"[3259].

Tymi słowy Hitler wyznaczył podstawowy kierunek niemieckiego panowania w Generalnym Gubernatorstwie. Miało to być zarządzanie typu kolonialnego, nieskrępowane sztywnymi prawidłowościami i biurokratycznymi regułami, w trybie rozkazowym, brutalnie i samowładnie narzucające niemieckie interesy miejscowej ludności, zakwalifikowanej jako „rasowo niepełnowartościowa". Sam Hitler użył w tym kontekście określenia „diabelskie dzieło", co nader trafnie oddawało jego intencje. Prawny status Generalnego Gubernatorstwa pozostał rozmyślnie niesprecyzowany: był to twór podlegający nie rządowi w Berlinie, tylko (poprzez generalnego gubernatora) bezpośrednio Hitlerowi; nie stanowił on terytorium Rzeszy, nie był też zagranicą. Zaczęto nazywać go „krajem pobocznym" Rzeszy, *Nebenland*.

Postanowionym przez Hitlera utworzeniem Generalnego Gubernatorstwa zakończył się trwający niecałe dwa miesiące proces decyzyjny, na początku którego była jeszcze mowa o zachowaniu samodzielnego państwa polskiego oraz umiarkowanych aneksjach. Teraz kraj był rozkawałkowany i wydany na pastwę regionalnych władców, którzy zaczęli wprowadzać rasistowską formę panowania. Państwowe organy władzy (Wehrmacht, Urząd Spraw Zagranicznych, ministerstwa spraw wewnętrznych i wyżywienia) zostały wykluczone z tego procesu transformacji – powierzono go funkcjonariuszom partyjnym i SS. W Generalnym Gubernatorstwie powstała (z odrzuceniem tradycyjnych pryncypiów zarządzania) cywilna administracja o bezprecedensowym charakterze, gdzie Himmler urządził sobie bazę dla niemal nieograniczonej władzy „na Wschodzie". Nowo utworzone „okręgi Rzeszy" reprezentowały nowy typ regionalnej administracji („średniego stopnia", jak to ówcześnie określano), w której najwyższym zwierzchnikiem był gauleiter.

Teraz, po zakończeniu wojny, Hitler częściej wypowiadał się o Polakach i Żydach z pogardą dla nich jako ludzi. Odkąd wiosną 1939 roku Józef Beck powiedział mu stanowcze „nie" (przez co pomysł Hitlera na to, by wykorzystać Polskę do swoich wojennych zamierzeń przeciwko Związkowi Radzieckiemu, okazał się mrzonką), nie minęło wiele czasu, a dyktator w swoim rasistowskim obrazie

świata zdegradował krnąbrnych sąsiadów do „podludzi”, *Untermenschen*. Mówił o Polakach, że to „bardziej zwierzęta niż ludzie, zupełnie otępiali i amorficzni”[3260], „straszny materiał”, Żydzi zaś to „najokropniejsze, co w ogóle można sobie wyobrazić”[3261]. Wypowiedzi te świadczą, że cel, z którym Hitler wyruszył na wojnę z Polską – likwidacja tamtejszych „żywotnych sił” – nabrał dla niego teraz konkretnego wymiaru i miał zostać wprowadzony w życie.

W związku z tym nowi władcy po zakończeniu wojny rozszerzyli swój terror w Polsce i zaczęli go uprawiać bardziej systemowo. Grupy operacyjne i Selbstschutz od końca października realizowały „operację przeciwko inteligencji” sterowaną przez RSHA[3262]; polegała ona na szeroko zakrojonych masowych aresztowaniach i egzekucjach, których ofiarami padali nauczyciele, przedstawiciele zawodów akademickich, byli oficerowie i urzędnicy, duchowni, ziemianie, wybitni członkowie polskich organizacji narodowych, a przede wszystkim Żydzi[3263].

W ciągu jesieni 1939 roku i następującej po niej zimy na wcielonych do Rzeszy ziemiach polskich, ale również w sąsiednim, należącym do starej Rzeszy okręgu Pomorze (Altreichs-Gau Pommern)[3264] jednostki SS wymordowały co najmniej 7700 pacjentów zakładów psychiatrycznych – niezależnie od rozpoczynających się wtedy na terenie Rzeszy morderstw „eutanazyjnych”, o których będzie mowa później. Większość ofiar rozstrzelano, ale w Forcie VII, należącym do systemu fortyfikacji Poznania, Gestapo urządziło komorę gazową, w której mordowano polskich pacjentów tlenkiem węgla – były to pierwsze morderstwa dokonywane przez narodowych socjalistów przy użyciu gazu. Wiadomo, że w grudniu 1939 Himmler przybył tam osobiście, aby obejrzeć, jak funkcjonuje owa technika mordowania[3265]. Łącznie w pierwszych miesiącach niemieckiej okupacji Selbstschutz i grupy operacyjne uśmierciły w Polsce kilkadziesiąt tysięcy ludzi[3266].

Jak wynika z akt Heydricha, Hitler między 14 a 21 września, na bazie propozycji, które przedłożył mu Himmler, podjął fundamentalną decyzję: o deportowaniu Żydów z obszarów zaanektowanych przez Rzeszę oraz z całego terytorium Rzeszy do „państwa żydowskiego

pod administracją niemiecką", zlokalizowanego na wschodnim obrzeżu zajętych ziem polskich. Jako „cel ostateczny" rozważał przesiedlenie tych Żydów na wschodniopolskie terytorium okupowane przez ZSRR[3267].

Po nowym rozgraniczeniu stref wpływów pomiędzy ZSRR a Rzeszą 28 września, gdy region położony między Wisłą a Bugiem, późniejszy dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa, wszedł w skład niemieckiej strefy okupacyjnej, powstało miejsce na przyszły „rezerwat". Jednak zgodnie z objaśnieniami Hitlera z 29 września na temat dalszego podziału Polski, w tutejszym „getcie Rzeszy" (jak określał je Heydrich) chciano umieścić już nie tylko Żydów, ale także „najgorszy element polski" oraz „wszelkie elementy niepewne"[3268].

Hitler z koncepcji „rezerwatu dla Żydów" bynajmniej nie czynił sekretu. Już 26 września wspomniał o niej szwedzkiemu fabrykantowi Dahlerusowi[3269], 1 października, objaśnił ideę „narodowościowej komasacji" włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych[3270], przemawiając zaś na forum Reichstagu 6 października, zapowiedział „przesiedlenie grup narodowościowych", połączone z „próbą uporządkowania i uregulowania problemu żydowskiego"[3271]. Poufne informacje o zamierzeniach w sprawie rezerwatu otrzymała niemiecka prasa. Niebawem spekulacje na temat „rezerwatu dla Żydów" pojawiły się także w prasie zagranicznej[3272].

Tak zwana „akcja Nisko" czyli wypędzenie 70–80 tysięcy Żydów z nowego okręgu katowickiego na Śląsku i z Ostrawy na Morawach (należącej do Protektoratu), przygotowane na początku października przez Eichmanna na zlecenie szefa Gestapo Heinricha Müllera, była pierwszym, eksperymentalnym etapem masowych deportacji zarządzonych przez Hitlera[3273]. Eichmann traktował owe uprowadzenia (objęły one początkowo 4700 osób[3274]) jako pierwszy krok do tego, by wypędzić z terytorium Rzeszy wszystkich Żydów, czym zajęto się już kilka tygodni później, po kolejnym zarządzeniu Hitlera[3275]. Konkretnie Eichmann powoływał się na wydane już zarządzenie Führera „w sprawie usunięcia 300-tysięcznej warstwy żydowskiej ze Starej Rzeszy i z Marchii Wschodniej", którego

realizacja miała zostać zadysponowana w kolejnym kroku, po wstępnej relacji, jaką miał otrzymać Hitler[3276]. W tym celu Eichmann kazał w Berlinie sporządzić wykaz wszystkich Żydów zarejestrowanych na terenie Rzeszy z podziałem na gminy wyznaniowe[3277]. Jednak 20 października deportacje te, ledwo rozpoczęte, zostały wstrzymane przez RSHA[3278]. W Berlinie powstała bowiem obawa, że dalsze transporty do Niska będą kolidowały z rozpoczętym przez Himmlera wielkim przesiedlaniem etnicznych Niemców z terenów okupowanych przez ZSRR[3279]. Ponadto Hitlera naszły wątpliwości militarno-strategiczne. Siedemnastego października w rozmowie z Keitelem podkreślił, że przyszłe Generalne Gubernatorstwo „ma dla nas znaczenie militarne, będzie można je wykorzystywać do koncentracji wojsk". Takiej funkcji nie dawało się pogodzić z koncepcją „rezerwatu dla Żydów". Hitler orzekł jednak: „sposób rządzenia tym obszarem […] musi dać nam możliwość „oczyszczenia z żydów i polaczków także terytorium Rzeszy"[3280].

Choć „projekt Nisko" szybko wstrzymano, można z niego wyciągnąć kilka wniosków co do tego, jak SS już wtedy zamyślało wprowadzić w życie dekret Hitlera o deportacji. Pociągi wiozące deportowanych kończyły bieg w Nisku nad Sanem, tuż przy granicy z dystryktem lubelskim, gdzie miał powstać rezerwat. Większości uprowadzonych nie umieszczono jednak w „obozie przejściowym" (który z powodu nazbyt pośpiesznego startu „akcji" dopiero budowano), lecz siłą rozegnano ich i pozostawiono samym sobie. Gdyby kontynuowano te deportacje i w ciągu kilku tygodni objęłyby one wszystkich Żydów mieszkających w Rzeszy, to z nastaniem zimy zapanowałyby tam katastrofalne warunki, których skutkiem byłaby niewątpliwie wysoka śmiertelność wśród uprowadzonych i ich masowe ucieczki przez linię demarkacyjną, na teren okupacji sowieckiej[3281]. „Rezerwat dla Żydów" stałby się wtedy strefą śmierci.

„Eutanazja"

Wojna z Polską stała się dla Hitlera okazją, aby posiłkując się głównie aparatem SS i partii, zainicjować kolejną rasistowską falę radykalizacji, której skutki dotknęły, jak widzieliśmy, głównie okupowaną Polskę. Świadczą o tym systematycznie dokonywane masowe zbrodnie, użycie administracji cywilnej do wdrażania brutalnych „planów germanizacyjnych" oraz – zatrzymana na wczesnym etapie – masowa deportacja Żydów do strefy śmierci. Kolejny zbrodniczy program uruchomiono z początkiem wojny w Niemczech: systematyczne uśmiercanie osób niepełnosprawnych, któremu narodowosocjalistyczni sprawcy nadali zwodniczą nazwę „eutanazji".

Zabijanie eutanazyjne ma dłuższą historię. Gdy skończyła się I wojna światowa, podniosły się liczne głosy domagające się „humanitarnego" uśmiercania osób nieuleczalnie chorych oraz „bezużytecznych" pacjentów zakładów psychiatrycznych. Fakt, że w okresie powojennym tego rodzaju pomysły były w ogóle tematem poważnych dyskusji, i to zarówno między fachowcami, jak i na forum publicznym, wynikał z różnych okoliczności. Śmierć milionów ludzi na frontach I wojny światowej, ale też wysoka śmiertelność w „domach wariatów", będąca skutkiem okołowojennych niedostatków, spowodowały, że myślenie utylitarne spychało względy humanitarne na dalszy plan. Dyskutowano w szczególności o tym, czy we wstrząsanym kryzysami okresie powojennym społeczeństwo w ogóle może sobie pozwolić na kosztowną opiekę nad pacjentami tych placówek. Jednakże w czasach Republiki Weimarskiej zwolennicy uśmiercania chorych umysłowo pozostawali w mniejszości[3282].

Natomiast od roku 1933 w psychiatrii zaczęło brać górę radykalne „podejście rasowohigieniczne". Wskutek coraz większego, systemowego zaniedbywania owych „bezużytecznych" pacjentów, nieprzydatnych do żadnej pracy, od połowy lat 30. w zakładach psychiatrycznych mocno wzrosła śmiertelność[3283]. Postulat „unicestwiania bezwartościowego życia" spotykał się wszakże z odporem. W publicznej debacie fachowców, jaką toczono w latach 1933–1937, opinie na temat zabijania ludzi nieuleczalnie chorych czy też „niepełnowartościowych" były mocno spolaryzowane[3284].

Dotyczyło to również dyskursu prawniczego. Narodowosocjalistyczny minister sprawiedliwości Prus i późniejszy minister spraw kościelnych Rzeszy Hanns Kerrl orzekł w swoim memorandum, opublikowanym w 1933 roku, że uśmiercanie osób cierpiących na nieuleczalne choroby umysłowe przez organy państwowe nie może *per se* być traktowane jako czyn karalny[3285]. Ale urzędowa komisja prawa karnego w roku 1934 rozmyślnie nie zajęła się postulatem zniesienia sankcji karnych za „unicestwianie życia bezwartościowego" i dopiero w sierpniu 1939 umieściła go w odpowiednim projekcie ustawy[3286].

Gdy bliżej przyjrzeć się tej mocno spolaryzowanej debacie, to widać, że za „eutanazją" opowiadano się, głównie mając na uwadze powszechne trudności występujące w czasie wojny, a także w stosunku do dzieci urodzonych z cielesnymi deformacjami. Ważną rolę odegrało tu zezwolenie na aborcję z powodów eugenicznych (wyraźnie poparte przez Hitlera) 1934/35[3287]. Jednak patrząc całościowo, w opisywanej debacie nie zapadły do roku 1939 żadne rozstrzygnięcia, co wynikało głównie z braku jednoznacznej opinii ze strony dyktatora.

Już w książce *Mein Kampf* Hitler poświęcił zagadnieniom higieny rasowej sporo miejsca, postulując ich wdrażanie w formie m.in. sterylizacji i ograniczenia urodzeń[3288]. Jego wypowiedzi o naturalnym doborze, o prawie silniejszego do życia oraz o groźbie degeneracji społeczeństwa, jaką niesie z sobą zachowywanie słabych przy życiu, w zasadzie nakazywały już „unicestwianie życia bezwartościowego" – zwłaszcza że dyskusja na ten temat zataczała dość szerokie kręgi, najpóźniej od chwili ukazania się publikacji Karla Bindinga i Alfreda Hoche pt. *Freigabe der Vernichtung lebensunwerten Lebens* („Przyzwolenie na unicestwianie istnień niewartych życia") z roku 1920[3289]. Hitler jednak nie chciał zajmować tak jednoznacznego stanowiska. W swoich przemówieniach z lat 1925–1933 tylko jeden raz, na zjeździe NSDAP w 1929 r., pozwolił sobie na sformułowanie takiego postulatu: „Gdyby Niemcom co roku rodził się milion dzieci, a jednocześnie likwidowanych byłoby 700–800 tysięcy **Najsłabszych**, to efektem końcowym mogłoby być nawet wzmocnienie"[3290].

Po 1933 Hitler, jak widzieliśmy[3291], zdecydowanie wszedł na ścieżkę konsekwentnej „polityki zdrowia genetycznego", poczynając od ustawy sterylizacyjnej. Na zjeździe NSDAP w 1935 roku Wagner jako przywódca organizacji lekarskiej, Reichsärzteführer, ponoć dostał od niego zgodę na dokonywanie „eutanazji" w razie wojny – ale wiemy to jedynie z powojennych zeznań Karla Brandta, który był osobistym lekarzem Hitlera[3292]. Czy ta rozmowa odbyła się naprawdę, czy nie, Wagner z pewnością był jednym z czołowych rzeczników projektu eutanazyjnego w Trzeciej Rzeszy. Natomiast wśród rozlicznych zachowanych wypowiedzi Hitlera z lat 1933–1938 żadna nie wskazuje na to, iżby był on zwolennikiem idei „eutanazji"[3293].

Masowe zabijanie chorych nieprzypadkowo zaczęło się od „eutanazji dziecięcej", a więc od tej grupy ofiar, której uśmiercanie zwolennicy „eutanazji" propagowali od roku 1933 jako czyn płynący z nakazu humanitarnego, jako „wybawienie". Znamienne, że akcję tę uruchomiono w sierpniu 1939, gdy trwały intensywne przygotowania do wojny. „Wyjątkowa sytuacja" wojny, niosąca straty w „wartościowych" istnieniach ludzkich, miała w perspektywie „narodowo-biologicznej" posłużyć za uzasadnienie dla jednoczesnego „tępienia" elementu „niepełnowartościowego". Zakładano, iż w nietypowych warunkach wojennych zabójstw tych da się dokonywać „sprawniej i łatwiej" (tak brzmiało uzasadnienie z roku 1935, przypisywane Hitlerowi).

Jeśli wierzyć zeznaniom, jakie złożyli po wojnie sprawcy z wysokiego szczebla, impulsem do podjęcia „eutanazji" na dzieciach był pewien konkretny przypadek. Zgodnie z wnioskiem pewnej pary małżeńskiej, skierowanym do kancelarii Führera, Hitler upoważnił swojego przybocznego lekarza Brandta, aby ten zadysponował uśmiercenie dziecka owej pary, które urodziło się z fizyczną wadą rozwojową[3294]. Chyba jednocześnie z tym jednostkowym poleceniem Hitler zlecił Brandtowi opracowanie (wspólnie z Philippem Bouhlerem jako szefem kancelarii Führera) procedury dla kolejnych przypadków tego rodzaju. Ambitny Bouhler, zmotywowany do poszerzenia działalności swojego urzędu o nowy obszar zadań, powołał wtedy razem ze swoim zastępcą, Viktorem Brackiem, niewielki zespół

ekspertów. Dla kamuflażu planowana akcja mordowania sterowana była przez „komitet Rzeszy ds. naukowego rozpoznawania ciężkich chorób uwarunkowanych genetycznie i osobniczo” (*Reichsausschuss zur wissenschaftlichen Erfassung von erb- und anlagebedingten schweren Leiden*) – gremium, które pierwotnie utworzono m.in. dla rozpatrywania co trudniejszych przypadków sterylizacji.

Osiemnastego sierpnia 1939 niepublikowanym dekretem okólnym ministra spraw wewnętrznych Rzeszy wprowadzono „obowiązek zgłaszania noworodków z wadami rozwojowymi itp.”. Personel placówek medycznych został zobowiązany do tego, by informować urzędy zdrowia (*Gesundheitsamt*) o „wrodzonych ciężkich nieprawidłowościach” u dzieci do ukończenia trzeciego roku życia. Urzędy zdrowia zobowiązane były przesyłać te informacje do wspomnianego komitetu. Komitet zaś przedstawiał nadesłane formularze trzem rzeczoznawcom, którzy rozpatrywali je w procedurze obiegowej. Gdy wynik ekspertyzy był negatywny, po uzyskaniu od rodziców zgody na hospitalizację wysyłano dziecko do jednego z trzydziestu tak zwanych specjalistycznych oddziałów dziecięcych (*Kinderfachabteilungen*) i tam pozbawiano życia. Przypuszcza się, że do roku 1945 „eutanazja dziecięca” pochłonęła 5000 ofiar[3295].

Oprócz tego procederu jesienią 1939 roku SS przystąpiło w Polsce, jak już wspomnieliśmy, do innej „eutanazji”, mianowicie pacjentów zakładów psychiatrycznych. Trzecia akcja mordowania określana jako eutanazyjna, polegająca na zabijaniu dorosłych pacjentów na terytorium Rzeszy, przygotowywana była od lata 1939. Hitler wyraził na nią ogólną zgodę w lipcu 1939 podczas narady z udziałem Lammersa, Bormanna oraz Leonardo Contiego, sekretarza stanu ds. systemu opieki zdrowotnej w ministerstwie spraw wewnętrznych Rzeszy. Bouhlerowi i Brackowi udało się wziąć również ten projekt w swoje ręce. Niebawem, jeszcze latem 1939, Bouhler odbył naradę z około 15–20 lekarzami, oznajmiając im, że zaczyna się powszechna eutanazja. Uzasadnił ten krok koniecznością zwolnienia miejsca w placówkach oraz personelu dla celów wojennych. Z pomocą Instytutu Techniki Kryminalistycznej (Kriminaltechnisches Institut)

Urzędu Policji Kryminalnej Rzeszy (Reichskriminalpolizeiamt) – który wcześniej już udostępnił odpowiednie trucizny do „eutanazji" dzieci – wybrano metodę uśmiercania, która wydawała się najodpowiedniejsza: trucie tlenkiem węgla[3296].

Na naradzie w kancelarii Führera 9 października ukonstytuował się organ kierowniczy tej akcji. Obecni tam funkcjonariusze partyjni, urzędnicy i lekarze ustalili, że pozbawiony życia zostanie mniej więcej co piąty hospitalizowany pacjent zakładów psychiatrycznych, co oznaczało około 65–70 tysięcy osób. I przypuszczalnie również w październiku 1939 Hitler na prywatnym papierze listowym wystawił Bouhlerowi i Brandtowi upoważnienie do „rozszerzenia uprawnień lekarzy, których nazwiska zostaną wskazane, w taki sposób, aby osobom, które według ludzkiego rozeznania są nieuleczalnie chore, można było, po skrupulatnej ocenie ich stanu, zadać litościwą śmierć". Warto zauważyć, iż Hitler antydatował to pismo na 1 września 1939, aby raz jeszcze zaakcentować związek między wojną a „unicestwianiem życia bezwartościowego"[3297]. Jako że uprzednio Hitler, chcąc zachować tajność, nie zgodził się na ustawę, która zalegalizowałaby ten proceder[3298], więc teraz wykonawcy programu eutanazyjnego otrzymali niezbędną podstawę prawną.

Od października 1939 zakłady psychiatryczne w Rzeszy dostały nakaz meldowania o wszystkich pacjentach, którzy cierpią na określone ciężkie defekty psychiczne i których „nie da się zatrudnić do żadnej pracy bądź tylko do prac fizycznych". Ponadto – niezależnie od diagnozowanej zdolności do pracy – zgłoszeniu podlegali wszyscy pacjenci znajdujący się w zakładach od co najmniej pięciu lat, trzymani w charakterze „umysłowo chorych kryminalistów" lub „nieposiadający obywatelstwa niemieckiego bądź nienależący do krwi niemieckiej ani pokrewnej"; to ostatnie sformułowanie odnosiło się w szczególności do pacjentów – Żydów.

Dla przeprowadzania morderstw eutanazyjnych kancelaria Führera stworzyła rozbudowaną organizację kamuflażową, której nazwa „T4" wzięła się od adresu centrali: Tiergartenstraße 4 w Berlinie. Ofiary wyznaczane były kilkuetapowo. Kwestionariusze nadesłane z kliniki

poddawane były bardzo pobieżnej ocenie przez trzech rzeczoznawców. Następnie główny rzeczoznawca podejmował ostateczną decyzję i na tej podstawie centrala zestawiała transporty, które jechały najpierw – dla zatarcia śladów – do obozów buforowych, skąd ofiary rozsyłano do sześciu ośrodków uśmiercania. Tam zabijane były w komorach gazowych.

Obszar mordów eutanazyjnych w ramach akcji „T4" stopniowo rozszerzano w pierwszej połowie roku 1940 na kolejne landy i prowincje Niemiec, aż w końcu objęto nimi niemal całe terytorium Rzeszy. Założony wskaźnik realizacji, wynoszący 20 procent, czasami był mocno przekraczany, innym razem nie osiągano go – dlatego planiści tej akcji jesienią 1940 roku najpierw zwiększyli docelową liczbę ofiar, a na początku 1941 roku z powrotem ją obniżyli, aż w końcu akcję „T4" zatrzymano w sierpniu 1941, gdy osiągnięta została pierwotnie zaplanowana liczba 70 tysięcy zamordowanych[3299]. O powodach jej zatrzymania będzie jeszcze mowa poniżej.

Masowymi rozstrzelaniami w Polsce oraz mordowaniem chorych reżim hitlerowski przekroczył próg systematycznej, rasistowsko umotywowanej polityki zagłady – prawie dwa lata, zanim w 1941 przystąpiono do masowego mordowania Żydów. Do prowadzenia „eutanazji" skonstruowano złożoną, biurokratyczną procedurę, opartą na racjonalnym podziale zadań. Jej kluczowymi elementami były: selekcja ofiar, deportacja do wyznaczonych placówek uśmiercania, komory gazowe i masowe egzekucje (w Polsce). Ofiary do ostatniej chwili były trzymane w niewiedzy, natomiast sprawcom ułatwiano wyparcie osobistej odpowiedzialności, bo przecież wypełniali jedynie ograniczone funkcje w obrębie procesu naukowo kontrolowanego i sterowanego obiektywnymi koniecznościami. Podobnie jak mordowanie Żydów, również praktykę zwaną wtedy eutanazją można określić jako „tajemnicę poliszynela". Bo wprawdzie zabijanie chorych podlegało ścisłej tajemnicy, lecz ponieważ nie sposób było jej zachować przy tak dużym zasięgu akcji[3300], reżim bez większej obawy – rozmyślnymi, ledwo ukrywanymi wskazówkami – przyznawał się do „tępienia" istnień „niepełnowartościowych",

potwierdzając krążące w społeczeństwie pogłoski[3301]. Fakt, iż od lata 1940 bez względu na zdiagnozowaną chorobę czy też zdolność do pracy wymordowano wszystkich pacjentów żydowskich, uwidacznia ścisłe powiązanie „eutanazji" z Holokaustem[3302].

Wreszcie wspólnym ogniwem „eutanazji" i Holokaustu była centralna odpowiedzialność Hitlera. W odniesieniu do „eutanazji" odpowiedzialność tę potwierdza dokument osobiście przez niego podpisany, natomiast co do wymordowania europejskich Żydów można ją szczegółowo zrekonstruować z wielkiej liczby faktów. Jednak dwa lata po rozpoczęciu „eutanazji", tuż po wstrzymaniu akcji, Hitler zamiast formy pisemnej wolał „rozkaz niepisany".

3177 Runzheimer, *Grenzzwischenfalle*; Stjernfelt/Bohme, *Westerplatte*, s. 78ff.; Rohde, *Blitzkrieg*, s. 111ff.

3178 Domarus 2, s. 1307.

3179 Tamże, s. 1312ff., cytaty s. 1315.

3180 Tamże, s. 1314.

3181 Tamże, s. 1316.

3182 Ustawa o ponownym zjednoczeniu Wolnego Miasta Gdańska z Rzeszą, 1 września 1939 (*RGBl*. 1939 I, s. 1547f.)

3183 *ADAP* D 7, nr 504.

3184 Dahlerus, *Versuch*, s. 125ff.

3185 *ADAP* D 7, nr 513 i nr 515.

3186 Tamże, nr 535, nr 539, nr 541, nr 554 i nr 558. Zob. także *Goebbels TB*, 4 września 1939, na temat reakcji Hitlera. 2 września Hitler, jak pisze Goebbels, był jeszcze gotów przystać na międzynarodową konferencję (bez warunków

wstępnych), o ile miałby już w ręku terytorialną „rękojmię” (tamże, 3 września 1939).

3187 *ADAP* D 7, nr 560–563.

3188 Schmidt, *Statist*, s. 472f. {*Statysta*, s. 450}; Ribbentrop, *London*, s. 202, o identycznej sytuacji: Hitler nie wspomniał ani słowem, że spodziewał się wypowiedzenia wojny; *Goebbels TB*, 4 września 1939.

3189 Tamże, 15 września {*Dzienniki*, t. II, s. 10}, patrz także 9 września 1939.

3190 Below, *Adjutant*, s. 208; Lang, *Adjutant*, s. 133ff.; Dietrich, *Straßen*, s. 27ff.

3191 Keitel, *Leben*, s. 253f.; Seidler/Zeigert, *Führerhauptquartiere*, s. 124f.; BAF, RW 47/4 KTB, Kwatera Główna Führera. Najpierw jego pociąg zatrzymał się na stacjach w Połczynie-Zdroju (Bad Polzin) i Płytnicy (Plietznitz), następnie na poligonie Borne-Sulinowo (Groß-Born), 8 września przejechał do Jełowej (Ilnau), 12 września do Gogolina (obie miejscowości na Górnym Śląsku). 17 września Hitler przebywał w Berlinie, skąd dzień później wyruszył do Gdańska. O tym, co zwiedzał ze swojej mobilnej kwatery: Domarus 2, s. 1347ff.; publikacje propagandowe Dietrich, *Straßen* (poglądowa mapa „jazd na front”), oraz Hoffmann (red.), *Hitler in Polen*, ponadto codzienne doniesienia prasowe, np. w „VB”.

3192 Patrz *ADAP* D 7, nr 567.

3193 Domarus 2, s. 1354ff.

3194 Tamże, s. 1368.

3195 Krausnick, *Einsatzgruppen*, s. 33ff. Szczegółowy opis kadry dowódczej: Rossino, *Poland*, s. 29ff. O niemieckim terrorze w Polsce podczas tej wojny: Madajczyk, *Okkupationspolitik*, s. 14ff.

3196 BAB, R 58/241, wytyczne w sprawie działań Policji Bezpieczeństwa i SD za granicą, 31 lipca 1939; patrz Krausnick, *Einsatzgruppen*, s. 36.

3197 Weitbrecht*, Ermächtigung*, s. *59ff.*

3198 Krausnick, *Einsatzgruppen*, s. 44.

3199 BAB, R 58/825, 8 września 1939.

3200 Tamże, 14 października 1939.

3201 Halder, *KTB* 1, 19 września 1939. Wagner, *Generalquartiermeister*, 19 września 1939, pisze w swoim dzienniku o „ważnej, koniecznej i stanowczej dyskusji" z Heydrichem.

3202 Krausnick, *Hitler*.

3203 Tamże.

3204 Jansen/Weckbecker, *Selbstschutz*, s. 27ff.; Jastrzębski, *Blutsonntag*. W rzeczywistości podczas tej wojny straciło życie 4500–5500 Niemców etnicznych: Jansen/Weckbecker, *Selbstschutz*, s. 28; Madajczyk, *Okkupationspolitik*, s. 13.

3205 Jansen/Weckbecker, *Selbstschutz*, s. 82ff.

3206 Na temat roli umundurowanej policji: Mallmann, *Mißgeburten*.

3207 Cüppers, *Art*.

3208 Böhler, *Auftakt*.

3209 Madajczyk, *Okkupationspolitik*, s. 12.

3210 Groscurth, *Tagebücher*, s. 202 (dziennik prywatny), na temat tej informacji Haldera.

3211 Krausnick, *Einsatzgruppen*, s. 49.

3212 Groscurth, *Tagebücher*, s. 357ff.

3213 Müller, *Heer*, Anh., nr 45.

3214 Krausnick, *Einsatzgruppen*, s. 80ff.

3215 *RGBl.* 1939 I, s. 2017f. Obszernie na ten temat: Vieregge, *Gerichtsbarkeit.*

3216 *Meldungen* 2, s. 330f., s. 347 (ogólna „chęć pokoju"), s. 356, s. 364 („ludzie są dobrej myśli"), s. 372 (nastroje pozytywne) i s. 381 (nastroje „spokojne", „ludzie chcą pokoju"). *Goebbels TB*, 22 i 24 września 1939. *Sopade* 1939, s. 975ff. (nastroje zróżnicowane) i s. 980ff. (brak zapału do wojny, ludzie nie wierzą w wojnę przeciwko mocarstwom zachodnim).

3217 Domarus 2, s. 1317.

3218 Boelcke (red.), *Kriegspropaganda*, 26 października 1939, 2, i 3 listopada 1939, 7.

3219 Zob. poniżej, s. 882.

3220 Wildt, *Generation*, s. 259ff.

3221 Rozporządzenie o nadzwyczajnych środkach w zakresie radiofonii, 2 września 1939 (*RGBl*. 1939 I, s. 1683); patrz Hensle, *Rundfunkverbrechen*.

3222 *RGBl*. 1939 I, s. 1609ff.

3223 Tamże, s. 1679.

3224 Tamże, s. 2378.

3225 Broszat, *Perversion*; Heuer, *Staatspolizei*; Longerich, *Himmler*, s. 489f.

3226 Notatka do akt Himmlera, 20 listopada 1939, cyt. w: Herbert, *Fremdarbeiter*, s. 91.

3227 W oparciu o rozporządzenie z 27 sierpnia 1939 w sprawie tymczasowego zabezpieczenia egzystencjalnych potrzeb narodu niemieckiego (*RGBl.* 1939 I, s. 1498ff.) uregulowano gospodarkę 7 września łącznie dziewięcioma rozporządzeniami (tamże, s. 1705ff.).

3228 Patrz Schmitz, *Bewirtschaftung*.

3229 O zaniepokojeniu ludności: *Meldungen* 2, s. 339ff. (zwłaszcza s. 345f.), s. 347ff. (zwłaszcza s. 355f.), s. 364ff. (zwłaszcza s. 368ff.), s. 381ff. (zwłaszcza s. 387). Reakcje te skłoniły ministra propagandy do refleksji kontrujących: *Goebbels TB*, 13 (zamykanie fabryk, płace), 19, 20, 21 i 23 września (wszystkie wpisy na temat polityki płacowej ministerstwa gospodarki) oraz 8 („luksusowe obuwie bez kartek") i 10 października 1939 (o „okropnych błędach w ministerstwie gospodarki").

3230 Eichholz, *Geschichte* 1, s. 70ff.; Müller, *Mobilisierung*, s. 375ff.; Mason, *Arbeiterklasse*, s. 1136ff.; Tooze, *Ökonomie*, s. 410ff.

3231 Dekret Führera w sprawie utworzenia Ministerialnej Rady Obrony Rzeszy (*RGBl*. 1939 I, s. 1639); Müller, *Mobilisierung*, s. 366; Rebentisch, *Führerstaat*, s. 117ff., o komisarzach obrony Rzeszy s. 132ff.

3232 O działalności kontrolnej Hitlera: Rebentisch, *Führerstaat*, s. 122f.; według powojennego zeznania Lammersa Hitler z reguły kazał sobie przedkładać rozporządzenia rady ministrów do zatwierdzenia: IfZ, MB 26, sprawa XI (proces Wilhelmstraße), *Prot.*, s. 20034 oraz 20156. Zob. także *IMT* 31, 2852-PS, s. 224ff.

3233 Petzina, *Autarkiepolitik*, s. 135; Tooze, *Ökonomie*, s. 389.

3234 *Goebbels TB*, 24 września 1939 {*Dzienniki*, t. II, s. 16}; patrz także 27 września 1939.

3235 *ADAP* D 8, nr 138. Zob. także Martin, *Friedenskontakte*.

3236 Jacobsen, *Fall Gelb*, s. 7.

3237 Halder, *KTB* 1, 27 września 1939; Below, *Adjutant*, s. 210f.; Warlimont, *Hauptquartier*, s. 51; Jacobsen, *Fall Gelb*, s. 8f.

3238 Halder, *KTB* 1, 28 września 1939.

3239 Müller, *Heer*, s. 474ff. Zob. także wpisy w: Halder, *KTB* 1, 28 września 1939: czytamy tam, że Halder zamierzał „uszykować twarde materiały do

zasadniczej dyskusji z Führerem na temat tego, co jest realnie możliwe”; zob. tamże, 4 października 1939, gdzie Halder referuje pogląd Göringa, że „w tym momencie atak nie jest możliwy”. Krytycznie do pomysłu kontynuowania wojny odniósł się także Leeb, *Tagebuchaufzeichnungen*, 3 i 9 października 1939; Bock, *Pflicht*, 11 października 1939: tutaj czytamy, że dowódcy armii Reichenau i Kluge odmówili przeprowadzenia ofensywy „już teraz”. Jodl na początku października, widząc sprzeczne opinie, obawiał się już „kryzysu najgorszego rodzaju” (Halder, *KTB* 1, 4 października 1939).

3240 Tamże, 7 września 1939: 7 września Hitler oświadczył, że jeśli Polska zasygnalizuje gotowość do negocjacji, to on zadowoli się ustępstwami terytorialnymi; ponadto zażądał od Warszawy zerwania umów z Francją i Wlk. Brytanią i powiedział, że chce niepodległej Ukrainy Zachodniej (ten ostatni postulat stał się nieaktualny po wkroczeniu wojsk radzieckich 17 września). Pięć dni później Keitel podczas jednej z narad stwierdził, że „samodzielna resztkowa Polska” jest „dla Führera rozwiązaniem najsympatyczniejszym, gdyż będzie wtedy mógł negocjować z jakimś polskim rządem w sprawie pokoju na wschodzie”. Sam Hitler w tym dniu mówił Brauchitschowi o swoich relatywnie skromnych zamiarach aneksyjnych wobec Polski („wschodni Górny Śląsk i «korytarz», jeśli Zachód nie ruszy do akcji”). Patrz Groscurth, *Tagebücher*, s. 357; Halder, *KTB* 1, 12 września 1939. Również przemawiając w Dworze Artusa 19 września, Hitler pozostawił ostateczny kształt Polski w zawieszeniu (Domarus 2, s. 1354ff.). W swojej przemowie 6 października raz jeszcze poruszył kwestię „uformowania polskiego państwa”, chociaż zajmował się już planowaniem niemieckiego reżimu okupacyjnego w Polsce środkowej (Kershaw, *Hitler* 2, s. 331f.).

3241 *Goebbels TB*, 30 września 1939 {*Dzienniki*, t. II, s. 19}. Bardzo podobnie brzmią zapiski Rosenberga z tego samego dnia na temat planów Hitlera co do Polski: Rosenberg, *Tagebücher*, 29 września 1939.

3242 Zob. poniżej, s. 669f.

3243 *Goebbels TB*, 1 października 1939 {dwa ostatnie cyt.: *Dzienniki*, t. II, s. 21}.

3244 *ADAP* D 8, nr 157.

3245 Tamże, nr 159 i nr 193.

3246 Również tamże, nr 104, o braku zainteresowania Mołotowa dalszym istnieniem państwa polskiego.

3247 Tamże, nr 158.

3248 Tamże, nr 161.

3249 Hubatsch (red.), *Weisungen*.

3250 Domarus 2, s. 1376; o wizycie w Belwederze zob. krótki komentarz DNB, tamże.

3251 Tamże, s. 1377ff., cytat s. 1383; Kershaw, *Hitler* 2, s. 364f.

3252 *Meldungen* 2, s. 339f.; *Goebbels TB*, 11 do 14 października 1939.

3253 O oporze i protestach ze strony wojskowych pisze obszernie Krausnick, *Einsatzgruppen*, s. 96ff.

3254 Broszat, *Polenpolitik*, s. 32f.

3255 Już w instrukcji nr 5 z 30 września Hitler zarządził, że nowa granica wschodnia prócz dawnych terenów niemieckiego osadnictwa „obejmie obszary szczególnie cenne pod względem militarnym, wojenno-gospodarczym lub komunikacyjno-transportowym" (Hubatsch [red.], *Weisungen*).

3256 BAB, R 43 II/646a, Lammers podczas narady szefów 27 października 1939 stwierdził, że Hitler chce „ściślejszego podporządkowania" organów sądowniczych i skarbowych namiestnikowi Rzeszy; tamże, pismo Hessa do Lammersa, 25 października 1939; Rebentisch*, Führerstaat*, s. 172ff.

3257 5 października 1939 Hitler obiecał gauleiterowi Forsterowi założenie administracji cywilnej w Gdańsku i Prusach Zachodnich, ale już nazajutrz zadecydował, że całe nowe terytorium Rzeszy zostanie inkorporowane za jednym zamachem (BAB, R 43 II/646a i 644a, adnotacje Kancelarii Rzeszy). Utworzenie obu nowych okręgów Rzeszy zostało przez Hitlera zarządzone 8 października dekretem w sprawie podziału organizacyjnego i administracji ziem wschodnich (*RGBl.* 1939 I, s. 2042f.). 9 października zapowiedział Goebbelsowi, że chce

Polaków „wtłoczyć do tego ich pomniejszonego państwa i tam pozostawić samych sobie" (*Goebbels TB*, 10 października, patrz także 14 października 1939) {*Dzienniki*, t. II, s. 26}. 12 października wydany został dekret Führera w sprawie administrowania zajętymi terenami polskimi (*RGBl*. 1939 I, s. 2077f.), na mocy którego powstało Generalne Gubernatorstwo, a jego gubernatorem generalnym został mianowany Frank. Dekret Führera z 19 października w sprawie przeniesienia praw zarządczych w Generalnym Gubernatorstwie na generalnego gubernatora ustalał, że nastąpi to 25 października (wydruk. w: *Führer-Erlasse*). Powyższe dekrety zostały opublikowane 18 i 24 października 1939 (Broszat, *Polenpolitik*, s. 26ff.; Rebentisch, *Führerstaat*, s. 163ff.).

3258 *Führer-Erlasse*, nr 12; Longerich, *Himmler*, s. 449f., poglądowo o wydarzeniach poprzedzających.

3259 *IMT* 26, 864-PS, s. 378ff., wyróżnienie w oryginale; Halder, *KTB* 1, 18 października 1939; *Goebbels TB,* 1 listopada 1939, z podobnymi wywodami Hitlera; Rebentisch, *Führerstaat*, s. 172f.

3260 *Goebbels TB*, 10 października 1939.

3261 Rosenberg, *Tagebücher*, 29 września 1939 {Rosenberg, *Dzienniki*, s. 271}.

3262 Jansen/Weckbecker, *Selbstschutz*, s. 154ff.

3263 Tamże, s. 96ff. i s. 154.

3264 Na temat obszernie Rieß, *Anfänge*; oszacowanie liczby ofiar: tamże, s. 355. O zdarzeniach na Pomorzu zob. także: Bernhardt, *Anstaltspsychiatrie*.

3265 Rieß, *Anfänge*, s. 290ff.

3266 Madajczyk, *Okkupationspolitik*, który systematycznie analizował zagadnienia niemieckiego terroru (s. 186ff.), podaje liczbę 50 tysięcy zabitych jesienią 1939 r. (s. 15).

3267 Patrz wypowiedzi Heydricha podczas narad z szefami urzędów Policji Bezpieczeństwa, 14 i 21 września (BAB, R 58/825), oraz „szybki list" (*Schnellbrief*) Heydricha do grup operacyjnych, 21 września 1939 (*VEJ* 4, nr 12). Zob. także Halder, *KTB* 1, 20 września 1939, na temat wypowiedzi Hitlera do Brauchitscha

w tym samym dniu („idea getta istnieje w ogólnym zarysie; szczegóły jeszcze nie są ustalone"). Szerzej na ten temat: Longerich, *Politik*, s. 251ff.; tenże, *Himmler*, s. 455f.

3268 Na temat wyjaśnień Hitlera (na podstawie zapisów Goebbelsa i Rosenberga) zob. powyżej, s. 693; na temat Heydricha: BAB, R 58/825, narada z szefami urzędów, 29 września 1939.

3269 Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 1, s. 29f..

3270 *ADAP* D 8, nr 176.

3271 *Verhandlungen des Reichstages* 460, s. 51ff.

3272 *Vertrauliche Information* (wiadomości ministerstwa propagandy), 9 października 1939, wydruk. w: Hagemann, *Presselenkung*, s. 145; Moser, *Nisko*, s. 3, zwraca uwagę na fakt, że o planach utworzenia rezerwatu donosiła już 19 września belgradzka gazeta „Vreme". *Black Book* z 1943 r. pod red. Jacoba Apenszlaka odsyła do publikacji na temat projektu Nisko w: *Luxemburger Wort* (21 listopada 1939), w szwajcarskiej gazecie „Neuen Zeitung" (1 listopada 1939) oraz w „Spectatorze" z grudnia 1939 (s. 92). Zob. również „The Times", 16 grudnia 1939, *Lublin for the Jews.*

3273 YV, 053/87 (akta Gestapo z morawskiej Ostrawy), notatka Eichmanna, 6 października 1939, o jego misji. Na temat deportacji jesienią 1939: Karny, *Nisko*; Goshen, *Eichmann*; tenże, *Nisko*; Moser, *Nisko*; Adler, *Mensch*, s. 125ff.; Browning, *Umsiedlungspolitik*, s. 17ff.; Longerich, *Politik*, s. 256ff.; Safrian, *Eichmann-Männer*, s. 68ff.; Nesládková (red.), *Case Nisko*.

3274 Patrz Safrian, *Eichmann-Männer*, s. 77ff. Na temat przeprowadzania tych deportacji: Goshen, *Eichmann*, s. 86; Rosenkranz, *Verfolgung* (dot. Wiednia); na temat deportacji z morawskiej Ostrawy: Karny, *Nisko*, s. 96ff., oraz Přibyl, *Schicksal*. Wypędzenia z rejonu Katowic i z Ostrawy na Morawach były przedsięwzięte względnie przygotowywane przez Wehrmacht i Gestapo w Protektoracie już w połowie września.

3275 16 października Eichmann zakomunikował kierownikowi Urzędu Policji Kryminalnej Rzeszy, Nebemu, że deportacje ze starej Rzeszy rozpoczną się za około trzy do czterech tygodni (YV, 053/87, telegram SD Donau do Głównego Urzędu SD, 16 października 1939).

3276 Tamże, notatka Günthera, 11 października 1939, o wypowiedziach Eichmanna do gauleitera śląskiego; informacje dotyczące zlecenia od Führera Eichmann formułował również w Wiedniu (cyt. w: Botz, *Wohnungspolitik*, s. 105).

3277 YV, 053/87, notatka z 6 października 1939.

3278 Tamże, notatka terenowego biura Gestapo (*Gestapoaußenstelle*) w morawskiej Ostrawie, 21 października 1939. Zob. także pismo Himmlera do Burckela, 9 listopada 1939 (Botz, *Wohnungspolitik*, s. 196); *IMT* 32, 3398-PS, s. 255ff. Ostatni pociąg z deportowanymi przyjechał do Niska 28 października.

3279 Aly, *Endlösung*, s. 35ff.

3280 *IMT* 26, 864-PS, *I*S. 378f. O zastrzeżeniach wojskowych co do dalszego koncentrowania Żydów w rejonie lubelskim zob. także Krüger, 1 grudnia 1939 (*Diensttagebuch*, s. 55f.) Na temat negatywnej opinii OKW o „gromadzeniu Żydów" blisko linii demarkacyjnej: BAB, R 69/1146, ok. listopada 1940, „plan długofalowy" (*Fernplan*) RSHA.

3281 Już od września 1939 grupy operacyjne Wehrmachtu przegnały kilkadziesiąt tysięcy polskich Żydów za linię demarkacyjną, na teren okupacji radzieckiej (Browning, *Entfesselung*, s. 56f.; Böhler, *Verstrickung*, s. 45ff.).

3282 O dyskursie w czasach weimarskich: Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 115ff.; Schwartz, *Euthanasie-Debatten*. O realnym rozwoju psychiatrii w okresie 1914–1933: Faulstich, *Hungersterben*, s. 25ff.

3283 O „nędzy psychiatrii" przed rozpoczęciem II wojny światowej: Blasius, *Seelenstörung*, zwłaszcza s. 145ff.; Burleigh, *Tod*, s. 63ff.; Siemen, *Menschen;* Schmuhl, *Kontinuität*; Faulstich, *Hungersterben*, s. 101ff.

3284 Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 178ff.; Schwartz, *Euthanasie-Debatten*, s. 643ff.

3285 Kerrl, *Strafrecht*, s. 87.

3286 *Quellen Reform,* Abt. 2/2, 17. posiedzenie, 1 marca 1934, s. 425f. (Gürtner), 20. posiedzenie, 16 kwietnia 1934, s. 531 (Freisler). Patrz Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 291ff.; Gruchmann, *Euthanasie*, s. 235ff.

3287 Schwartz, *›Euthanasie‹-Debatten*, s. 647ff.; o zatwierdzeniu aborcji „ze względu na dbałość o materiał genetyczny" okólnikiem reichsärzteführera Wagnera, 13 września 1934, oraz na temat zmian ustawowych 1935: Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 161ff.

3288 *MK*, s. 447f.

3289 Binding/Hoche, *Freigabe*.

3290 Cyt. za: *RSA* 3, dok. 64. niemiecki wyraz *schwächsten* („najsłabszych") napisany od dużej litery, tak jak w niniejszej redakcji, odnosi się do dzieci, które miałyby zostać „zlikwidowane". Pisownia od dużej litery (*Schwächsten*), tak jak np. u Schmuhla, *Rassenhygiene*, s. 152, obejmowałaby również osoby dorosłe. Hitler jednakże, podając tę liczbę, miał na myśli nie roczną, tylko całkowitą liczbę ofiar.

3291 Zob. powyżej, s. 457.

3292 *Medizin*, s. 184; IfZ, MB 12, protokół rozpraw w procesie lekarzy, s. 2414.

3293 Z tego powodu Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 180, twierdzi, iż jest rzeczą niejasną, czy Hitler już od 1933 był zdecydowany na „eutanazje". Błędna jest z kolei informacja Kershawa (*Hitler* 2, s. 353), jakoby na podstawie powojennych zeznań Brandta wiadomo było, „że Hitler opowiadał się za przymusową eutanazją najpóźniej od roku 1933". Nie są też prawdą wspomniane przez Kershawa „jego dobrze znane zapatrywania z lat dwudziestych w kwestii eutanazji" (s. 350).

3294 Niejakie zamieszanie powstało wokół tożsamości tego dziecka, gdy historyk medycyny Udo Benzenhöfer w r. 1998 oznajmił, że udało mu się wyjaśnić sprawę, ale w r. 2007 musiał swoje „odkrycie" odwołać. Tymczasem jednak owa mylna informacja weszła do literatury przedmiotu: Benzenhöfer, *Kind Knauer*; tenże, *Brandt*; Schmidt, *Beginning*; tenże, *Brandt*, wyd. ang, s. 117ff. W wydaniu niemieckim błąd ten został poprawiony (Schmidt, *Arzt*, s. 177ff.).

3295 O „eutanazji" dzieci: Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 182ff.; Aly*, Belasteten*, s. 109ff.; Burleigh, *Tod*, s. 117ff.; Friedlander, *Weg*, s. 84ff.; Klee, „*Euthanasie*", s. 334ff.

3296 O organizacyjnym przygotowaniu akcji T4: Friedlander, *Weg*, s. 117ff.; Burleigh, *Tod*, s. 137ff.; Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 190ff.; Aly, *Belasteten*, s. 42ff.; Klee, *Euthanasie*, s. 112ff.

3297 *IMT* 26, 630-PS, s. 169; patrz także Gruchmann, *Euthanasie*, s. 241.

3298 IfZ, MB 12, sprawa I (proces lekarzy), zeznanie Brandta, s. 2412f.: czytamy tam, że we wrześniu 1939 odbyła się kolejna narada Contiego, Lammersa i Hitlera w Sopocie (Zoppot), na której omawiane było – bez konkretnych rezultatów – wprowadzenie ustawy eutanazyjnej.

3299 W październiku 1940 planowano zamordować od 130 tysięcy do 150 tysięcy osób, w styczniu padła liczba 100 tysięcy: *IMT* 35, 906-D, s. 681ff. („30 tysięcy już załatwionych, czeka kolejnych 100–120 tysięcy"). *Goebbels TB*, 30 stycznia 1941 (o rozmowie z Bouhlerem): „40 tysięcy już się pozbyliśmy, trzeba usunąć jeszcze 60 tysięcy".

3300 Na przykład Brack uważał, że w fazie przygotowawczej, przy zakładanej wówczas liczbie ok. 60 tysięcy potencjalnych ofiar „eutanazji", tajność nie była już utrzymana (tak wynika z zeznania jego współpracownika Hefelmanna jako świadka, cyt. w: Aly, *Endlösung*, s. 54). O niepełnym utajnieniu „eutanazji": Süß, *Volkskörper*, s. 129f.; Klee, *Euthanasie*, s. 172ff. i s. 210ff.

3301 Przykłady propagandy „proeutanazyjnej": Klee, *Euthanasie* [1983], s. 76f. i s. 175f.

3302 Friedlander, *Weg*, 418ff.

OPORY

W miesiącach po szybkim zwycięstwie nad Polską Hitler stopniowo dostosowywał się do całkowicie zmienionej sytuacji. Był teraz sojusznikiem swojego śmiertelnego wroga, bolszewickiego Związku Radzieckiego, i znajdował się w stanie wojny z Wielką Brytanią, o której względy starał się od lat dwudziestych, uważając ją za idealnego sprzymierzeńca. Wiedział, że jeśli nie uda mu się doprowadzić do szybkiego zakończenia wojny, z uznaniem *status quo*, to musi liczyć się z ryzykiem, że mocarstwa zachodnie podejmą działania wojenne – a jemu do prowadzenia długiej wojny brakowało zasobów. Dlatego nie czekając, jakie wrażenie jego „przemowa o pokoju" z 6 października wywrze na rządzie brytyjskim, Hitler energicznie naciskał na to, aby inwazję na zachodzie rozpocząć jeszcze tej samej jesieni. Nazajutrz po przemówieniu Halder usłyszał od niego, że „gdy nastaną jesienne mgły", Belgia zawoła Francję na pomoc, i że trzeba ten moment uprzedzić „rozstrzygającą operacją"[3303].

Dziewiątego października Hitler napisał memorandum, w którym obszernie wyłożył powody przemawiające według niego za atakiem na państwa zachodnie. Następnego dnia odczytał ten dokument na naradzie z Brauchitschem i Halderem. Główne myśli w nim zawarte znalazły się w Instrukcji nr 6 w sprawie prowadzenia wojny. Hitler przygotowywał wojskowych na to, że jeśli mocarstwa zachodnie w najbliższym czasie nie okażą gotowości do zawarcia pokoju, to on w miarę możliwości jeszcze tej samej jesieni przeprowadzi ofensywę przez Holandię i Belgię aż do Francji, aby pokonać francuskie siły zbrojne i ich sprzymierzeńców, a na zdobytych terenach urządzić bazę dla wojny lądowo-morskiej przeciwko Wielkiej Brytanii. Co do Rosji, Hitler twierdził, że według wszelkich przewidywań zachowa się

ona neutralnie, choć postawa ta może zmienić się „w ciągu 8 miesięcy, roku albo może kilku lat”[3304].

Gdy Chamberlain w przemówieniu 12 października odrzucił propozycje Hitlera z 6 października, dyktator momentalnie zareagował rządowym oświadczeniem, które mówiło, że brytyjski premier „odtrącił rękę oferującą pokój”[3305]. Dalsze próby mediacji straciły w tym momencie grunt. O ile jeszcze pod koniec września Hitler, przynajmniej na zewnątrz, optymistycznie oceniał szansę na negocjacje z Brytyjczykami, o tyle obecnie popadł w drugą skrajność. Goebbelsowi powiedział nawet, iż „cieszy się, że teraz będzie można uderzyć na Anglię”[3306]. Ta szybka zmiana nastawienia świadczy, że oferta pokoju była umotywowana głównie względami polityki wewnętrznej, a jej odrzucenie dawało teraz Hitlerowi szansę, by zrzucić odpowiedzialność za dalszą wojnę na Wielką Brytanię i Francję.

Jego determinacja do rozszerzenia areny działań militarnych napotkała w kręgach samego reżimu na poważne wątpliwości. Oprócz Göringa sceptycznie nastawione było zwłaszcza dowództwo sił lądowych. Wojskowi nisko oceniali szanse Wehrmachtu na zwycięstwo; ich zdaniem już choćby stan sektora zbrojeniowego nie pozwalał na kolejną dużą ofensywę. Czując za plecami powszechną niechęć ludności do wojny, w październiku oponenci reżimu dostali na krótki czas wiatr w żagle. Znów ponawiązywali ze sobą kontakty i rozważali nawet zamach stanu. Głównym trzonem była grupa młodych oficerów w dowództwie wojsk lądowych. Liczyli oni na szefa sztabu generalnego Haldera, który rzeczywiście chyba rozważał siłowe obalenie rządu (co prawda tylko jako ostateczność, na wypadek gdyby nie udało się zapobiec wojnie na zachodzie)[3307].

Czternastego października Halder naradził się z Brauchitschem. Ten poddał pod rozwagę trzy warianty: „atak, odczekanie, gruntowne zmiany”, przy czym rozmówcy byli zgodni co do tego, iż żadna z tych trzech opcji nie daje „solidnych widoków na powodzenie”. Pod hasłem „gruntowne zmiany” krył się najwyraźniej zamach stanu – wariant, który obu wojskowym najmniej przypadł do gustu, jako że był „z gruntu negatywny” i stwarzał „momenty niepewności”[3308].

Szesnastego października Hitler zakomunikował Brauchitschowi, że porzucił nadzieję na porozumienie z Zachodem. Jako najwcześniejszy termin na rozpoczęcie inwazji podał mu okres między 15 a 20 listopada[3309].

Wydana przez Hitlera 18 listopada Instrukcja nr 7 zezwalała już na „przekraczanie granicy francuskiej przez patrole rozpoznawcze" oraz na przeloty myśliwców nad terytorium francuskim[3310]. Wytyczne dyktatora znalazły odzwierciedlenie w rozkazie „żółtym" (*Gelb*) głównego dowódcy sił lądowych z 19 października, dotyczącym koncentracji wojsk. Jako cel określono tam rozbicie wojsk alianckich poprzez ofensywę w Belgii i Holandii i jednoczesne zdobycie „jak największego terytorium holenderskiego, belgijskiego i północnofrancuskiego jako bazy dla wojny lądowo-morskiej przeciwko Anglii"[3311].

Widząc, jak rozpowszechniony (łagodnie mówiąc) w dowództwie sił lądowych jest sceptycyzm wobec jego planów ataku, Hitler wziął się do przekonywania kierownictwa cywilnego i wojskowego – środkami retorycznymi. Dwudziestego pierwszego wygłosił kilkugodzinne przemówienie do reichsleiterów i gauleiterów. Powiedział, że „wszelkimi środkami, bezwzględnie" zamierza „doprowadzić do zwycięstwa" walkę, którą uważa już za „prawie nieuniknioną". Według innej notatki Hitler tłumaczył wtedy reichs- i gauleiterom, że wielką ofensywę na zachodzie rozpocznie za około 14 dni. Czytamy tam również, że po „rzuceniu na kolana Anglii i Francji" Führer zamierzał „zwrócić się ponownie ku wschodowi i uporządkować tamtejsze sprawy, w których zapanował nieład i zamieszanie. Okazało się {mówił Hitler}, że armia rosyjska jest mało warta, że jej żołnierze są marnie wyszkoleni i uzbrojeni. Kiedy osiągnie również ten cel, to zacznie tworzyć takie Niemcy, jakie istniały dawniej, to znaczy wcieli Belgię i Szwajcarię"[3312].

Dwudziestego drugiego października Halder – przygnębiony wyznaczonym mu zadaniem, które uważał za niewypełnialne – dowiedział się, że Hitler chce zaatakować 12 listopada[3313]. Dwudziestego piątego października Hitler omawiał plany ofensywy w gronie wysokich stopniem wojskowych i usłyszał od nich wiele

merytorycznych zastrzeżeń[3314]. Instrukcja „żółta" (*Gelb*) głównego dowódcy wojsk lądowych dotycząca koncentracji wojsk z 19 października została na polecenie Hitlera jeszcze raz zmodyfikowana: usunięto z niej zapis o zajęciu Holandii. Według nowej wersji alianckie wojska na północ od Sommy miały zostać „unicestwione" (a nie jedynie „pobite"); siły niemieckie miały przebić się aż na brzeg kanału La Manche, a więc nie tylko wyprzeć nieprzyjacielskie wojska z Belgii, lecz także otoczyć je, wykonując ofensywę sięgającą daleko w głąb północnej Francji[3315].

Hitler wywierał na dowództwo presję, nie tylko jeśli chodzi o datę ataku. Zaczął też coraz aktywniej dokładać swoje trzy grosze do czysto militarnego planowania inwazji – zupełnie inaczej niż podczas wojny z Polską, kiedy to w kwestiach operacyjnych zachowywał powściągliwość. W dniu 27 października Brauchitsch jeszcze raz usiłował namówić Hitlera do odsunięcia inwazji na koniec listopada, lecz dyktator obstawał przy dwunastym[3316].

W tym czasie Halder montował inicjatywę przeciwko inwazji. Pod koniec października wysłał swojego zastępcę Stülpnagela do dowódców trzech grup wojsk lądowych stacjonujących na zachodzie, aby upewnić się, że w razie otwartego konfliktu z Hitlerem staną oni po jego stronie. Jednoznacznie pozytywnie zareagował tylko Wilhelm von Leeb, dowódca grupy wojsk lądowych C. Generałowie podzielali jednak krytyczne zdanie Brauchitscha i Haldera o podejmowaniu ataku w kierunku zachodnim. Na początku listopada Halder wraz z Brauchitschem wybrał się na rozmowy do grup wojsk lądowych A i B; wróciwszy stamtąd, podsumował: „Nie mamy co liczyć na sukces, który rozstrzygnąłby wojnę na lądzie"[3317].

Piątego listopada doszło do scysji między Hitlerem a Brauchitschem. Gdy ten ostatni, uzasadniając swoją negatywne stanowisko co do ofensywy zachodniej, między innymi przypomniał, że w Polsce ujawniły się określone słabości niemieckiej piechoty, dyktator wybuchnął gniewem. Zażądał od rozmówcy dowodów na jego twierdzenie i zapowiedział, że osobiście poleci na front i sprawdzi, w jakich nastrojach są żołnierze. Brauchitsch po tej dyskusji był kompletnie załamany[3318].

Ujawniona słabość Brauchitscha, wypowiedziana przez Hitlera groźba, że upora się z „duchem Zossen” (w mieście o tej nazwie znajdowała się siedziba Głównego Dowództwa Wojsk Lądowych), a także jego definitywny rozkaz rozpoczęcia inwazji 12 listopada – okoliczności te sprawiły, że Halder, który obawiał się, że wyjdą na jaw jego sondujące rozmowy dotyczące zamachu stanu, porzucił te zamiary. I od tej chwili skupił się całkowicie na wypełnianiu swoich zadań militarnych. Wtedy prawdziwi oponenci reżimu, grono młodych oficerów w OKH, którzy byli o wiele bardziej zdeterminowani do działania, też odstąpili od swoich planów. Koniec końców okazało się, że w kręgach dowództwa sił zbrojnych Rzeszy nie ma dla Hitlera przeciwwagi – kogoś, kto skutecznie przeciwstawiłby się jego planom i kto wyciągnąłby twarde konsekwencje z polityki dyktatora, ocenianej jako zła, a nawet katastrofalna. Dlatego tylko z zastrzeżeniami można powiedzieć, że jesień 1939 roku była drugą fazą spisku przeciwko Hitlerowi.

Ósmego listopada Hitler zjawił się na uroczystościach (owego roku mocno okrojonych) w monachijskim Bürgerbräukeller, gdzie wygłosił, jak zwykle, okolicznościową mowę[3319]. Tym razem jego oracja była wymierzona w Wielką Brytanię i obliczona na szerzenie ufności w zwycięstwo. Wystąpienie Führera trwało jednak krócej niż oczekiwano, gdyż mówca w ostatniej chwili zmienił godzinę swojego powrotu do Berlina i w związku z tym musiał zdążyć na rozkładowy nocny pociąg (z doczepionym specjalnym wagonem). Na stacji w Norymberdze doręczono do pociągu wiadomość, w którą Hitler z początku nie chciał uwierzyć: oto krótko po jego wyjściu z monachijskiej piwiarni nastąpiła tam silna eksplozja. Osiem osób zginęło, a sześćdziesiąt odniosło rany[3320].

W rozmowie z Goebbelsem, towarzyszącym mu w tej podróży, Hitler szybko ustalił, że gdyby nie wyjechał przed czasem, to padłby ofiarą tego zamachu[3321]. O podłożenie ładunku niemiecka propaganda z miejsca oskarżyła brytyjską Secret Service[3322]. Przez wiele dni w otoczeniu Hitlera spekulowano, kto stoi za tą eksplozją – ale nie było żadnych punktów zaczepienia[3323]. Gdy w końcu udowodniono winę faktycznemu zamachowcowi Georgowi Elserowi,

z zawodu cieśli, Hitler i Goebbels uznali, że Elser jest tylko marionetką Ottona Straßera, renegata NSDAP, który wyemigrował do Szwajcarii i z kolei działał na zlecenie brytyjskich służb specjalnych[3324]. Dopiero po kilku dniach Hitler zdecydował się na oficjalny komunikat o aresztowaniu Elsera. Teraz propaganda ze wszystkich sił konstruowała powiązanie Elser/Straßer/Secret Service, a całości obrazu dopełniły „rewelacje" na temat brytyjskich agentów Stevensa i Besta, których 9 listopada porwano do Niemiec z holenderskiego miasta Venlo[3325]. Fakt, że jednemu sprawcy niemalże udało się wysadzić w powietrze Hitlera i ważnych członków nazistowskiego kierownictwa, oczywiście nie był nagłaśniany w mediach ani też publicznie omawiany na procesie. Tak samo wyciszono motywy czynu Elsera. Działając w pojedynkę, nie będąc związany z żadną organizacją polityczną, chciał on po prostu zlikwidować Hitlera jako najważniejszą przyczynę wojny. A w swoim przekonaniu, że obecna wojna, jeśli nie zostanie szybko zakończona, fatalnie skończy się dla Niemiec, Elser bynajmniej nie był osamotniony.

Spektakularne uprowadzenie agentów z Venlo oraz decyzja reżimu, by obarczyć Secret Service odpowiedzialnością za zamach, wywołała gwałtowne reakcje ze strony mocarstw zachodnich i państw neutralnych. Przez co szanse na udany, zaskakujący atak (7 listopada przesunięto jego termin z 12 na najwcześniej 15) zmalały tak bardzo, że trzeba go było znów odwołać – i to nie po raz ostatni w owym roku.

Przygotowania do inwazji na zachód

W dniu 23 listopada Hitler, przemawiając do ścisłego dowództwa sił zbrojnych, pokazał, że jest zdeterminowany za wszelką cenę przeforsować swój kurs na rozszerzenie wojny wbrew wahaniom generalicji – oraz gruntownie zrugać głównodowodzącego wojsk lądowych w obecności najwyższych stopniem kolegów.

Wystąpił w tej przemowie jak pozbawiony skrupułów zdobywca. Po Monachium, jak oświadczył, było dla niego „od pierwszej chwili" rzeczą jasną, „iż nie mogę zadowolić się terenami sudeckoniemieckimi. Było to rozwiązanie połowiczne. Decyzja o wkroczeniu do Czech była już podjęta. Później nastąpiło utworzenie Protektoratu, czyli bazy do podboju Polski, lecz wtedy jeszcze nie miałem pewności, czy lepiej najpierw ruszyć na wschód, a potem na zachód, czy odwrotnie". Dalej Hitler wszedł na swój ulubiony temat: „dopasowanie przestrzeni życiowej do liczby ludności" – stwierdził, że problem ten da się rozwiązać „jedynie mieczem" i że można obecnie mówić o „walce ras". Następnie wyjaśnił, że nie stworzył Wehrmachtu „po to, żeby nie uderzać. Decyzję o uderzeniu nosiłem w sobie zawsze. Zamierzałem rozwiązać ten problem wcześniej czy później". Powiedział, że z uwagi na ogólną sytuację zdecydował się wykonać pierwsze uderzenie na wschód – tłumacząc, iż zwyciężywszy Polskę, Rzesza jest teraz w dogodnej sytuacji, gdyż nie musi podejmować wojny na dwa fronty. Rosja, ocenił Hitler, jest chwilowo niegroźna, osłabiona „wieloma procesami wewnętrznymi", jej wojsko ma „niewielką wartość", a stan ten utrzyma się jeszcze przez rok lub dwa. Fakt, że ledwo uniknął zamachu na swoje życie, utwierdził go – jak sam mówił – w pewności, iż sama Opatrzność wybrała go, aby poprowadził niemiecki naród ku zwycięstwu. W związku z tym, oświadczył zebranym wojskowym, gotów jest teraz podjąć znacznie większe ryzyko.

„Jako ostatni czynnik muszę tu z całą skromnością wymienić swoją osobę: niezastąpioną […] Jestem przekonany o sile swojego umysłu i swojej determinacji". Ta ostatnia zaś, mówił, ma szczególne znaczenie, gdyż: „wojny kończą się zawsze zniszczeniem nieprzyjaciela. Każdy, kto myśli inaczej, jest nieodpowiedzialny. Czas pracuje na korzyść nieprzyjaciela […] Nieprzyjaciel nie zawrze pokoju, gdy stosunek sił będzie dla nas niekorzystny. Żadnych kompromisów. Surowość wobec siebie samego. Zaatakuję, a kapitulować nie zamierzam". Przekonywał słuchaczy: „los Rzeszy" zależy „tylko ode mnie" – i zapowiedział, że będzie działał adekwatnie do tego stanu rzeczy. Niemieckie siły zbrojne, mówił

Hitler, wciąż jeszcze górują nad zachodnim nieprzyjacielem zarówno liczebnością, jak i siłą bojową; ewentualną napaść, która poprzez terytorium Belgii i Holandii może uderzyć w Zagłębie Ruhry, trzeba uprzedzić – zwłaszcza iż zajęcie obu tych krajów przez wojska niemieckie jest konieczne dla późniejszej wojny lądowo-powietrznej z Wielką Brytanią. „Moja decyzja jest nieodwołalna. Zaatakuję Francję i Anglię w najdogodniejszym i najwcześniejszym momencie. Naruszenie neutralności Belgii i Holandii jest mało istotne. Nikt o to nie będzie pytał, gdy zwyciężymy”[3326].

A potem zajął się Brauchitschem. Powiedział, że czuje się „głęboko dotknięty” powątpiewaniem Brauchitscha w możliwości niemieckich oddziałów – tak Hitler zinterpretował burzliwą dyskusję ze swoim dowódcą wojsk lądowych, przeprowadzoną na początku miesiąca. Obecny tam Fedor von Bock, dowódca grupy wojsk lądowych B, odniósł wrażenie, że w całym przemówieniu Führera wibrowało „rozdrażnienie dowódcą sił lądowych”. Według Bocka Hitler zdawał sobie sprawę, „że generalicja w swojej masie nie wierzy w rozstrzygający sukces ofensywy w tym momencie”[3327]. Gdy Brauchitsch, nasłuchawszy się po przemówieniu wraz z Halderem ciężkich zarzutów co do negatywnej postawy generalicji sił lądowych, zaproponował swoją dymisję, Hitler zabronił mu tego kroku. Na stanowisku szefa wojsk lądowych pozostał więc człowiek mocno zdeprymowany[3328].

„Pauza”, jaka nastąpiła po wojnie z Polską, umożliwiła jednak reżimowi Hitlera reorganizację sektora zbrojeniowego w ciągu zimy 1939/40. Wraz z rozpoczęciem wojny nastąpiły mocne ograniczenia w imporcie surowców, które jednak (mimo blokady nałożonej przez aliantów) Rzesza w następnych miesiącach zdołała sobie częściowo skompensować z pomocą państw neutralnych, m.in. umową handlową ze Związkiem Radzieckim[3329].

Eksperci uważali, że potajemna mobilizacja na przełomie sierpnia i września była z gospodarczego punktu widzenia nieudana, gdyż wiele działań, jakie w sektorze gospodarczym były zaplanowane, w momencie rozpoczęcia wojny nie zostało wdrożonych, a wobec szybkiego militarnego zwycięstwa nad Polską zmiany takie również

w następnych tygodniach nie wydawały się konieczne. Wojskowy sztab ekonomiczny OKW, ministerstwo gospodarki i Reichsnährstand nastawione były na długą wojnę. I do warunków wojennych trzeba było dopasować gospodarkę narodową: zainwestować w infrastrukturę, aby przetrwać blokadę handlową; podnieść eksport, aby móc importować towary o żywotnym znaczeniu; jeszcze bardziej rozbudować własne zaplecze żywnościowe. Wszystko to zaś oznaczało rezygnację z większych akcji militarnych i trwanie w defensywie[3330].

Hitler natomiast, stawiając na szybki, rozstrzygający cios w kierunku zachodnim, miał inne priorytety. Już 21 sierpnia 1939 podpisał opracowany przez Göringa „rozkaz Führera", który nakazywał energicznie wznowić program budowy samolotów Ju-88, wyhamowany w 1939 roku – miesięczna produkcja miała wynieść do 300 sztuk. Wydaje się jednak, że Hitler nie dostrzegł możliwych konsekwencji swojego rozkazu: podpisany przezeń dokument stanowił generalne pełnomocnictwo, na mocy którego Luftwaffe miała zapewnione ogromne kontyngenty surowców (m.in. połowę zapotrzebowania na aluminium) i wiązała znaczną część przemysłowych mocy produkcyjnych[3331]. „Plan Z" marynarki wojennej, który od stycznia 1939 stanowił naczelną pozycję w niemieckich zbrojeniach, a którego realizacja potrwałaby aż do połowy lat czterdziestych, został teraz zastąpiony dość skromnym programem budowy łodzi podwodnych[3332].

Przede wszystkim jednak Hitler jesienią 1939 zainicjował wielki program wytwarzania amunicji. W listopadzie zażądał, aby zaczęto jej produkować trzykrotnie więcej, niż zaplanował to Urząd Uzbrojenia Wojsk Lądowych (Heereswaffenamt). Była to fundamentalna zmiana kursu w stosunku do jego wcześniejszych interwencji, kiedy chodziło mu przede wszystkim o wyposażenie Wehrmachtu w większą ilość sprzętu bojowego. Poza tym wydawał różne konkretne zarządzenia dotyczące produkcji broni artyleryjskiej i amunicji[3333]. Do końca miesiąca uściślił te zamierzenia w dokumencie nazwanym „żądaniem Führera" (*Führerforderung*), którego finalną wersję podpisał 12 grudnia. Były w nim zawarte

rozmaite docelowe wskaźniki produkcyjne dla poszczególnych kalibrów artylerii. Dokument ten świadczy, iż wyobrażenia Hitlera co do szykowanego militarnego rozstrzygnięcia na zachodzie były w dużej mierze ukształtowane przez jego osobiste doświadczenia z I wojny światowej – nieprzyjacielskie linie miały zostać złamane artyleryjską kanonadą”[3334]. Przez pierwszych dziesięć miesięcy wojny ponad dwie trzecie produkcji sektora zbrojeniowego przypadło na amunicję i samoloty Ju-88[3335].

Skutki tych ustaleń dały o sobie znać w roku 1940: redystrybucja surowców oraz ustanowienie nowych priorytetów w sektorze zbrojeniowym doprowadziły do tego, że niemiecka produkcja zbrojeniowa od lutego 1940 wykazywała ciągły, znaczny wzrost, ale prywatna konsumpcja na głowę obywatela w pierwszym półroczu 1940 spadła o jedenaście procent – i spadek ten utrzymał się aż do końca wojny. Nie jest więc prawdą, jakoby reżim, kierując się nadrzędnymi względami politycznymi, starał się nie nakładać na swoją ludność zbytnich obciążeń. Gdy Hitler w 1940 roku dążył do szybkiego wojennego rozstrzygnięcia, to nie dlatego, że chciał oszczędzić Niemcom długiej wojny, tylko po prostu dlatego, że zaplecze wojenno-gospodarcze (nawet gdyby wyeksploatować je do końca) na długie wojowanie nie wystarczało[3336].

W lutym 1940 produkcja zbrojeniowa była dwukrotnie większa od tej ze stycznia. Jednak wskaźniki przedłożone w lutym Hitlerowi jeszcze tego wzrostu nie odzwierciedlały – wykazywały raczej, że w zbrojeniówce od początku wojny trwa stagnacja. Dyktator zdecydował się wtedy na zmianę organizacyjno-personalną i 17 marca na ministra amunicji Rzeszy powołał Fritza Todta, generalnego pełnomocnika ds. gospodarki budowlanej, który sprawdził się już przy budowie autostrad i Wału Zachodniego oraz jako szef nazwanej jego imieniem organizacji budowlanej Wehrmachtu[3337]. Renoma skutecznego menedżera zbrojeniowego, jaką Todt wyrobił sobie w ciągu następnych miesięcy, wynikała nie tyle z energicznych zmian organizacyjnych w sektorze amunicyjnym, które podjął zaraz po objęciu funkcji, lecz raczej z przydziałów surowcowych, które ustalono w miesiącach poprzedzających jego mianowanie[3338].

Rok 1940 zaczął się wydarzeniem, które zmusiło stronę niemiecką do kompletnego zrewidowania swoich ofensywnych planów wobec Zachodu – w efekcie czego zrodził się plan operacyjny, którym w maju 1940 Rzesza odniosła na zachodzie szybki i zaskakujący tryumf. Otóż 10 stycznia samolot kurierski niemieckiej Luftwaffe wskutek pobłądzenia musiał awaryjnie wylądować na terytorium Belgii. W ręce belgijskiego wojska dostały się materiały, które miał przy sobie lecący tą maszyną oficer wojsk powietrznodesantowych – zawierające szczegóły niemieckich planów co do ofensywy na zachodzie, łącznie z desantem powietrznym na terytorium belgijskie[3339]. W związku z tą aferą Hitler wydał „Rozkaz Zasadniczy" (*Grundsätzlicher Befehl*) – do rozwieszenia we wszystkich biurach i izbach pisarskich Wehrmachtu. Było tam napisane: „Nikt, żadna komórka organizacyjna ani żaden oficer, nie ma prawa dowiadywać się o rzeczach objętych klauzulą tajności, jeśli bezwzględnie nie muszą posiadać danej informacji z powodów służbowych"; i dalej, że nikt nie ma prawa dowiadywać się **więcej**, niż jest mu absolutnie konieczne do wykonania zadań, oraz że nikomu nie wolno posiadać informacji **wcześniej**, niż jest to konieczne[3340]. Tym rygorystycznym nakazem-zakazem Hitler chciał przede wszystkim drastycznie zawęzić krąg osób mających wgląd w jego decyzje strategiczno-operacyjne, a także ograniczyć przepływ informacji do określonych kanałów – po to, aby (jak ocenił po wojnie Halder) „nie pozwolić kadrze dowódczej na wyrobienie sobie własnego całościowego osądu"[3341].

Po opisanym incydencie w belgijskim Mechelen Hitler musiał przemyśleć swoją ostatnią decyzję o ataku na Zachód, datowaną z 10 stycznia i przewidującą dzień 17 stycznia jako termin inwazji[3342]. Kilka dni później w ogóle odwołał termin ataku i powiadomił Keitela, że chce oprzeć całą operację „na nowej podstawie, szczególnie jeśli chodzi o utajnienie i zaskoczenie". Dwudziestego stycznia Hitler oświadczył dowództwu wojsk lądowych i powietrznych: z uwagi na fakt, że nieprzyjaciel dysponuje konkretnym pojęciem o zamierzeniach Niemiec, a utwierdziła go w tym pojęciu „wiadoma sprawa lotnicza", wojnę uda się wygrać tylko pod warunkiem, że podejdzie się do niej „z fanatyczną wolą"

oraz że „koncepcje operacyjne pozostaną tajne”. Wyjaśnił, że trzeba radykalnie skrócić czas od wydania rozkazu do rozpoczęcia ataku – żeby uzyskać efekt zaskoczenia[3343]. Nazajutrz zażądał od Brauchitscha i Haldera „ciągłej gotowości do ataku, żebyśmy wykorzystali lutową pogodę”[3344]. Dowództwo sił lądowych zastosowało się do tej wytycznej i od 1 lutego niemiecka armia zachodnia była w każdej chwili gotowa do wszczęcia ofensywy w ciągu 24 godzin[3345].

To kolejne odsunięcie terminu pozwoliło niemieckiemu dowództwu gruntownie przeplanować swoją ofensywę. Pierwotny plan OKH zakładał, że główne natarcie skierowane będzie na północ i na południe od belgijskiego zespołu fortyfikacji w Liège. Teraz w planowanie mocno włączył się Hitler.

W listopadzie 1939 Hitler, uwzględniając argumentację Luftwaffe, że w razie wojny trzeba się liczyć z przerzuceniem nieprzyjacielskich sił powietrznych na teren Holandii, wymógł na dowództwie wojsk lądowych częściowe zajęcie tego kraju (ale bez „twierdzy Holandia” w centrum kraju i tylko niewielkimi siłami). Jednocześnie też w listopadzie Hitler zażądał, aby wojska lądowe zaplanowały trzon natarcia na południowym skrzydle frontu[3346]. W tym samym kierunku szło rozumowanie Ericha von Mansteina, szefa sztabu generalnego grupy wojsk lądowych A, który także chciał skupić natarcie na południowej Belgii. Uważał, iż przeciwnik nie będzie się spodziewał ataku pancernego przez Ardeny, a jest on wykonalny, pomimo trudnych warunków w tym górskim terenie – należy przebić się do Sommy i wzdłuż niej do kanału La Manche, przez co siły wroga w północnej Belgii zostaną odcięte i zniszczone[3347]. Za pośrednictwem Schmundta, adiutanta Hitlera z ramienia Wehrmachtu, 17 lutego Manstein odbył z Hitlerem naradę. Dyktator zgodził się z planami opracowanymi przez generała i zarządził modyfikację planów operacyjnych. Dwudziestego czwartego lutego OKH wydało nową instrukcję w sprawie koncentracji wojsk, przesuwającą główny cel natarcia na skrzydło południowe oraz nakazującą szybkie zajęcie Holandii znacznie większymi siłami[3348].

Mussolini, sojusznik niechętny

W styczniu Goebbels po kameralnym wieczornym spotkaniu u Hitlera zanotował wypowiedzi Führera o jego planach na dalszą i bliższą przyszłość. Hitler powiedział, że „jest zdecydowany na wielką wojnę z Anglią", która „musi zostać wymieciona z Europy", Francja zaś „pozbawiona pozycji mocarstwa" – wtedy „Niemcy uzyskają hegemonię i Europa dostanie pokój". Gdy to się stanie, zamierza „pozostać jeszcze parę lat na urzędzie, przeprowadzić reformy społeczne, sfinalizować swoje budowle i wreszcie ustąpić", być już tylko „niczym dobry duch", który „krąży tylko wokół polityki", i spisać wszystko, co dziś jeszcze go nurtuje: „By tak rzec, ewangelię narodowego socjalizmu"[3349]. Kilka dni później Goebbels zapisał wypowiedzi Hitlera na temat „dawnej, świętej Rzeszy", której imperialną tradycję on, dyktator, chce kontynuować, zmierzając do jasno wytyczonego celu: „Biorąc pod uwagę naszą organizację i selekcję, władza nad światem kiedyś automatycznie znajdzie się w naszym ręku"[3350].

Ale droga była jeszcze daleka. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, to na początku roku 1940 chodziło głównie o sklejenie nadwerężonych stosunków z głównym sojusznikiem Hitlera, Mussolinim. Albowiem Duce wciąż nie okazywał najmniejszej chęci, by ramię w ramię z Hitlerem włączyć się do wojny. Na początku stycznia Hitler dostał od Mussoliniego długi list, w którym włoski przywódca całkiem otwarcie i wielopunktowo krytykował politykę swojego niemieckiego partnera. Polacy, napisał Mussolini, zasługują na „traktowanie, które wrogom nie da podstaw do spekulacji". Zasugerował, że Hitler powinien stworzyć „państwo polskie pod egidą Niemiec", co zachodnim mocarstwom odebrałoby argument na rzecz kontynuacji wojny; państwo to mogłoby pozbyć się wszystkich Żydów, których wywiezienie do wielkiego getta pod Lublinem (planowane przez Hitlera) on, Mussolini, w pełni popiera. I dalej, że Hitler „w żadnym razie nie powinien podejmować inicjatywy na froncie zachodnim" – zwycięstwo na zachodzie jest nader wątpliwe,

gdyż „Stany Zjednoczone nie dopuszczą do całkowitego zniszczenia ustrojów demokratycznych".

Odnosząc się do sojuszu ze Związkiem Radzieckim, Mussolini ostrzegł, że Hitler nie powinien „wciąż poświęcać naczelnych zasad swojej rewolucji dla taktycznych potrzeb doraźnej polityki" i że nie może „odrzucać sztandaru antysemityzmu i antybolszewizmu […] który trzymał Pan wysoko przez 20 lat". Dalej nastąpiło bardzo już wyraźne ostrzeżenie: „kolejny krok naprzód w Pańskich stosunkach z Moskwą" wywoła „katastrofalne skutki we Włoszech". „Rozwiązanie kwestii Pańskiej przestrzeni życiowej czeka w Rosji i nigdzie indziej […] Jeszcze cztery miesiące temu Rosja była światowym Wrogiem Numer Jeden, więc nie mogła stać się Przyjacielem Numer Jeden i nie stała się nim". Włochy, pisał dalej Mussolini w bardziej ugodowym tonie, chcą być dla Niemiec „rezerwą", mianowicie „w aspekcie politycznym i dyplomatycznym", „aspekcie gospodarczym" oraz „aspekcie militarnym"[3351].

Hitler, który przed swoim otoczeniem wcale nie ukrywał rozdrażnienia postawą włoskiego sojusznika[3352], dał sobie na odpowiedź ponad dwa miesiące i wypadła ona dwukrotnie dłuższa niż obszerny list Mussoliniego[3353]. Przede wszystkim apelował o przystąpienie Włoch do wojny – argumentując, że jeśli Włosi nie chwycą teraz za broń, to za kilka lat i tak przyjdzie im walczyć z tymi samymi wrogami. W tym samym akapicie poruszył dotkliwą kwestię niemieckich transportów węgla blokowanych przez brytyjską marynarkę wojenną i zapowiedział rozwiązanie zastępcze – tymi słowy podkreślił zależność swego sprzymierzeńca w kluczowej sprawie zaopatrzeniowej. Swojego przymierza z Rosją bronił, twierdząc, że jest to „jasne odgraniczenie strefy interesów" względem imperium Stalina; i że możliwe stało się uzyskanie „znośnego *status quo*" między ZSRR a Rzeszą, gdyż tamtejszy ustrój właśnie pozbywa się „kierownictwa żydowsko-internacjonalistycznego", rozwijając się w stronę „ideologii państwowej i myśli gospodarczej o charakterze rosyjskonarodowym". Sformułowaniem tym Hitler sięgnął do (życzeniowego) wyobrażenia o Rosji „narodowej", które on sam na początku lat dwudziestych

wywodził z wydarzeń w młodym Związku Radzieckim. Wielokrotnie w tych miesiącach nienaturalny alians z Moskwą był tematem jego rozmów z Goebbelsem, przy czym zawsze punktem wyjścia dyskusji był rzekomo „niepełnowartościowy rasowo" skład radzieckiej klasy kierowniczej. Pod koniec grudnia Hitler wyraził pogląd, że Stalin jest „typowym azjatyckim Rosjaninem. Bolszewizm zlikwidował zachodnioeuropejskie warstwy przywódcze w Rosji[3354]. Co dla Niemiec, jak ocenił mniej więcej dwa tygodnie później, jest „bardzo dobre. Lepszy słaby partner w sąsiedztwie niż najlepszy pakt sojuszowy"[3355]. W marcu zastanawiał się: „Czy Stalin stopniowo likwiduje też Żydów? Może dla kamuflażu przed światem nazywa ich trockistami"[3356]. Na zgłoszony przez Duce postulat utworzenia państwa polskiego Hitler odpowiedział w swoim liście odmownie, uzasadniając, że gdyby Polskę po zwycięstwie Rzeszy zostawić samej sobie, to wybuchłby w niej „potworny chaos" – który z lubością i ze szczegółami odmalował. Usiłował też przekonać Mussoliniego, że misję, którą pod koniec lutego rozpoczął w Europie Benjamin Sumner Welles, zastępca ministra spraw zagranicznych USA, najlepiej zignorować. I chyba ta właśnie troska była powodem, dla którego Hitler w ogóle odpowiedział na list Mussoliniego, a do jego rozbudowanej krytyki odniósł się w formie dosyć ugodowej. Nie wyklucza bowiem, pisał, iż zasadniczym celem owej misji jest to, aby alianci zyskali na czasie. Amerykański prezydent zlecił Wellesowi wysondować w rządzie brytyjskim, francuskim, niemieckim i włoskim, jakie są szanse na utrzymanie pokoju w Europie. Odbywszy w Rzymie pierwsze spotkanie z Mussolinim i Ciano, Welles przybył na początku maja do Berlina, a następnie znów udał się do Rzymu.

Na rozmowy z Wellesem, prowadzone przez Göringa, Ribbentropa i Hessa, Hitler własnoręcznie ułożył wytyczne, w których nakazywał „wstrzemięźliwość" oraz „w miarę możności omijanie" konkretnych kwestii, takich jak przyszłe istnienie państwa polskiego. Ogólnie mieli trzymać się linii, że wojna została Niemcom narzucona i że są one zdeterminowane przełamać „wolę niszczenia", którą wykazują mocarstwa zachodnie. Führer zalecił, aby nie dawać

amerykańskiemu dyplomacie żadnych powodów do przypuszczenia, iż Niemcom zależy na omawianiu możliwości utrzymania pokoju. Odpowiednio do tych wytycznych rozmowy z niemieckimi oficjelami wypadły w odczuciu Wellesa nijako[3357]. Drugiego marca Hitler spotkał się z amerykańskim dyplomatą osobiście. I jak to miał w zwyczaju, wygłosił długawy monolog, po którym Welles nabrał pewności, że po stronie niemieckiej wszelkie decyzje zapadły już na korzyść dalszej wojny[3358].

Datowany z 8 marca list Hitlera do Mussoliniego został doręczony 10 marca przez Ribbentropa podczas jego wizyty w Rzymie. Otrzymawszy zadanie, by w końcu namówić Mussoliniego na udział w wojnie[3359], Ribbentrop powiadomił Duce, że Niemcy zamierzają zaatakować Francję i Wielką Brytanię w ciągu najbliższych miesięcy – a tyły mają zabezpieczone, gdyż Stalin porzucił myśl o światowej rewolucji; poza tym wraz z odejściem ministra spraw zagranicznych Litwinowa „nie ma tam już na kluczowych stanowiskach żadnego Żyda". Nazajutrz, w drugiej części rozmowy, Mussolini oznajmił (aczkolwiek dopiero po indagacji Ribbentropa), że zasadniczo gotów jest wziąć udział w wojnie[3360]. Otrzymawszy od Ribbentropa sprawozdanie, Hitler okazał „wielkie zadowolenie" z rezultatu rzymskich rozmów[3361] i 18 marca spotkał się z Mussolinim na Brennerze. Tam Duce, korzystając z niewielu minut, jakie zostały mu na zabranie głosu po tradycyjnym, niekończącym się monologu Hitlera, potwierdził swoją decyzję o przystąpieniu do wojny, jednak nie podał konkretnego terminu. Podkreślił jedynie, że włoskie siły zbrojne potrzebują na osiągnięcie gotowości operacyjnej co najmniej trzech, czterech miesięcy[3362].

„Ćwiczenia nad Wezerą"

Pod koniec 1939 i na początku 1940 roku niemiecki dyktator coraz mocniej brał pod uwagę rozszerzenie wojny na Skandynawię. „Przedsięwzięcie Ćwiczenia nad Wezerą" (*Unternehmen*

Weserübung), czyli zajęcie Norwegii i Danii, na które Hitler zdecydował się w marcu 1940, miało długie antecedencje[3363]. Już 10 października 1939 głównodowodzący marynarki wojennej Raeder zwrócił Hitlerowi uwagę na możliwość wykorzystania baz łodzi podwodnych w Norwegii, które miał nadzieję zdobyć dzięki naciskom ZSRR; Hitler obiecał, że przemyśli „ten wariant"[3364].

Trzydziestego listopada 1939 Związek Radziecki zaatakował Finlandię po tym, jak kraj ten odmówił spełnienia radzieckich roszczeń terytorialnych[3365]. Wytrwałym oporem przeciwko znacznie silniejszym liczebnie wojskom radzieckim Finowie pozyskali sobie sympatię mocarstw zachodnich. Dla wsparcia Finlandii przygotowano wojskową ekspedycję, która miała jednocześnie zahaczyć o terytorium szwedzkie i odciąć Niemcom dostęp do rud[3366]. Hitler w tym konflikcie jednoznacznie wziął stronę swojego sojusznika Stalina – respektując umowy niemiecko-radzieckie z 23 sierpnia i 28 września, które Finlandię zaliczyły do radzieckiej strefy wpływów. Obawiając się, że w Skandynawii mogą wkrótce wylądować oddziały brytyjskie lub francuskie, Hitler bardzo liczył na szybkie zwycięstwo Rosjan, tym bardziej że miał za złe rządowi fińskiemu, iż ten wiosną 1939 odmówił zawarcia z Niemcami paktu o nieagresji. W artykule wstępnym gazety „Völkischer Beobachter" z 8 grudnia Hitler (przypuszczalnie) przypisał ową decyzję Finów knowaniom i wpływom „angielskich podżegaczy wojennych"[3367].

Radziecki atak na Finlandię sprawił, że dla państw uczestniczących w wojnie Norwegia stała się istotniejszym czynnikiem w kalkulacjach. Prócz obawy, że Brytyjczycy mogliby rozlokować się w Norwegii i tym sposobem odciąć Morze Północne, istotna była okoliczność, że Niemcy dwie trzecie rudy żelaza sprowadzali ze Szwecji, a w transportach tych kluczową rolę pełnił niezamarzający port w Narviku. W połowie grudnia Raeder zorganizował spotkanie Hitlera z Vidkunem Quislingiem, przywódcą małej norweskiej partii narodowosocjalistycznej Nasjonal Samling, po czym Hitler zgodnie z sugestią Raedera zlecił OKW, aby omówiło z Quislingiem plany zajęcia Norwegii – drogą albo pokojową (po otrzymaniu od Norwegii prośby o pomoc), albo siłową[3368].

W styczniu w strukturach OKW utworzono Sztab Specjalny N (Sonderstab N); 27 stycznia Keitel przekazał szefom poszczególnych rodzajów sił zbrojnych życzenie Hitlera, aby „dalsze prace nad «Analizą N» (*Studie N*) odbywały się pod jego osobistym i bezpośrednim wpływem i w ścisłym powiązaniu z całościowym planowaniem wojennym". Zarządzenie to miało więc, zgodnie z metodą *divide et impera*, odsunąć najwyższe sztaby dowódcze od opracowywania planów dotyczących rozszerzenia wojny na północy[3369]. A jak ważna jest dla niemieckich planów wojennych kontrola norweskiego wybrzeża, pokazał naocznie incydent z 16 lutego, kiedy to brytyjskie komando na norweskich wodach terytorialnych weszło abordażem na pokład niemieckiego okrętu zaopatrzeniowego „Altmark" i uwolniło uwięzionych tam 300 marynarzy alianckich[3370].

Dwudziestego pierwszego lutego Hitler powierzył kierowanie „Przedsięwzięciem Ćwiczenie nad Wezerą" Nikolausowi von Falkenhorstowi. Falkenhorst, generał wojsk lądowych, został wraz ze swoim sztabem podporządkowany bezpośrednio OKW – chyba głównie po to, aby wyeliminować dowództwo sił lądowych z operacji, a zapewnić „osobisty i bezpośredni wpływ" Hitlera na jej wykonanie[3371]. W dniu 1 marca Hitler podpisał instrukcję dotyczącą „Wariantu Ćwiczenie nad Wezerą" (*Fall Weserübung*)[3372], a 5 marca w Kancelarii Rzeszy odbył na temat tej operacji naradę z głównodowodzącymi wszystkich trzech rodzajów wojsk. Göring, jak relacjonował Jodl, „wyżywał się", gdyż dotychczas „nie był zaangażowany", i przeforsował w planach inwazji kilka zmian[3373].

W połowie marca wojnę fińsko-radziecką nieoczekiwanie przerwało zawarcie pokoju, co usunęło bezpośredni powód dla interwencji aliantów[3374]. Hitler jednak był już twardo zdeterminowany ułożyć skandynawskie sprawy po swojej myśli. Prócz zabezpieczenia dostaw rudy i rozszerzenia bazy wypadowej do wojny przeciwko Wielkiej Brytanii kierowały nim też, jak się zdaje, względy bardziej długofalowe. Zaangażowanie Quislinga i norweskich nazistów otwarło widoki na polityczne zglajchszaltowanie Norwegii i jej trwałą inkorporację do przyszłej „Rzeszy Wielkoniemieckiej"[3375]. Dlatego 26

marca Hitler ustalił termin lądowania w Danii i Norwegii na 9 kwietnia. I dopiero 8 kwietnia wtajemniczył w szykowaną operację Goebbelsa, któremu zostało w tym momencie niewiele czasu na odpowiednie wysterowanie niemieckiej propagandy[3376].

Wczesnym rankiem 9 kwietnia Wehrmacht przystąpił do inwazji. Duża wspólna operacja wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa miała dla niemieckich sił zbrojnych charakter debiutu, niosła więc ze sobą znaczne ryzyko. O ile niemieckie wojsko jeszcze tego samego dnia opanowało Danię, o tyle w Norwegii wypadki potoczyły się inaczej, niż oczekiwał napastnik. Plan błyskawicznego zajęcia Oslo nie powiódł się i rząd norweski miał wystarczająco dużo czasu na zorganizowanie zbrojnego oporu i wyzwolenie się z niemieckiego uchwytu. Desanty na pozostałe porty norweskie co prawda w większości się udały, lecz sukces ten marynarka niemiecka okupiła utratą znacznej liczby okrętów.

Z zapisków dziennikowych Goebbelsa wynika, że Hitler uległ zaślepieniu pierwszymi militarnymi sukcesami Wehrmachtu. Dziewiątego kwietnia ogarnęła go wręcz euforia; już w południe pierwszego dnia inwazji uznał, że cała operacja udała się i kiedyś „przejdzie do historii jako szczyt bezczelnej śmiałości”[3377]. Nazajutrz zwierzył się Goebbelsowi, że myśli o północnogermańskim „związku państwowym […] nie protektoracie, tylko bardziej federacji. Z jednolitą polityką zagraniczną, gospodarczą i celną. Dostaniemy na własność najważniejsze bazy wojskowe, obejmiemy ochronę wojskową, a oba te państwa zrezygnują z jakichkolwiek sił zbrojnych”[3378]. Mussoliniego poinformował o desantach dopiero 10 kwietnia[3379].

Następne dni pokazały jednak, że Hitler ocenił sytuację nazbyt optymistycznie. Trzynastego kwietnia grupa bojowa Royal Navy zdołała na wodach Ofotfjordu, przy którym leży Narvik, zatopić bądź zmusić do samozatopienia dziesięć niemieckich niszczycieli[3380]. Strona niemiecka wyraźnie przeszła do defensywy, Hitler był już zdecydowany ewakuować niemieckie oddziały z Narviku. Jodl mówił o „chaosie w dowodzeniu”[3381]. Z okazji 51. urodzin Hitlera odbyło się w Kancelarii Rzeszy spotkanie w nielicznym gronie – dyktator

starannie omijał na nim ten temat, a zamiast tego perorował o nadchodzącej wojnie przeciwko Zachodowi. Dwudziestego czwartego kwietnia mianował Terbovena, gauleitera Essen, komisarzem Rzeszy w Norwegii. Sytuacja militarna poprawiła się (z punktu widzenia Niemiec) dopiero pod koniec miesiąca. Wojskom niemieckim udało się przebić z rejonu Oslo pod Trondheim, gdzie niemiecki korpus desantowy tkwił w okrążeniu, wzięty w kleszcze przez oddziały brytyjskie i francuskie – które teraz musiały uciekać z powrotem na okręty. Natomiast powody do troski dawała wciąż Hitlerowi sytuacja na północy Norwegii, w Narviku, gdzie z końcem kwietnia wylądowały siły angielskie i francuskie, wkrótce wzmocnione posiłkami[3382].

Ogólnie zaskoczenie Norwegii nie powiodło się. Korpus ekspedycyjny Rzeszy został uwikłany w walki, które przeciągnęły się aż do czerwca, a zakończyły się dla Niemiec zwycięsko tylko dzięki sukcesom militarnym w Europie Zachodniej. Kriegsmarine poniosła stosunkowo duże straty, a wielka norweska flota handlowa przyłączyła się do obozu alianckiego. Dlatego, mimo zdobycia baz na norweskim wybrzeżu, „ćwiczenia nad Wezerą" z punktu widzenia wojny przeciwko Wielkiej Brytanii nie przyniosły Niemcom żadnej istotnej korzyści strategicznej.

3303 Halder, *KTB* 1, 7 października 1939.

3304 Jacobsen (red.), *Dokumente*, nr 3 i nr 3a; Halder, *KTB* 1, 10 października 1939; Jacobsen, *Fall Gelb*, s. 12ff.; Müller, *Heer*, s. 475f.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 365; Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 6.

3305 Domarus 2, s. 1398.

3306 *Goebbels TB*, 14 października 1941.

3307 Müller, *Heer*, s. 471ff.; Hoffmann, *Widerstand*, s. 165ff.; Kosthorst, *Opposition*; Deutsch, *Verschwörung*, s. 146ff.

3308 Halder, *KTB* 1, 14 października 1939; owe trzy warianty są w notatce oznaczone jako pochodzące od „OB" („Głównodowodzącego"), natomiast dalsze komentarze odzwierciedlają chyba rezultaty dyskusji Haldera z Brauchitschem. Zob. także Müller, *Heer*, s. 480f.

3309 Halder, *KTB* 1, 17 października 1939.

3310 Hubatsch (red.), *Weisungen*, podpisał Keitel „z upoważnienia".

3311 Jacobsen (red.), *Dokumente*, nr 10.

3312 Zob. u Groscurtha, *Tagebücher*, s. 385, z „wiarygodnego źródła"; Müller, *Heer*, s. 493; Kershaw, *Hitler* 2, s. 365.

3313 Halder, *KTB* 1, 22 października, patrz także 27 października 1939.

3314 Na przykład Bock, głównodowodzący grupy wojsk lądowych B, podniósł zastrzeżenia co do ataku w tej porze roku, a to ze względu na niepewność wsparcia lotniczego, natomiast Brauchitsch i Halder byli zaskoczeni zamiarem Hitlera, aby główne natarcie poprowadzić na południe od Mozy (Bock, *Pflicht*, s. 67ff.).

3315 O instrukcjach Hitlera i ich modyfikacjach: Halder*, KTB* 1, 25 oraz 27–29 października 1939; Leeb, *Tagebuchaufzeichnungen*, 31 października 1939 (według informacji Stulpnagla). O nowej wersji: Jacobsen (red.), *Dokumente*, dok. 11. Jeśli chodzi o komentarze, zob. tenże, *Fall Gelb*, s. 41ff.

3316 Halder, *KTB* 1, 27 października 1939.

3317 Leeb, *Tagebuchaufzeichnungen*, 31 października 1939 i załącznik VI; Halder, *KTB* 1, 2 i 3 listopada 1939; Bock, *Pflicht*, 1 listopada 1939.

3318 Deutsch, *Verschwörung*, s. 241ff.; Müller, *Heer*, s. 520ff.; Hoffmann, *Widerstand*, s. 177; *KTB OKW* 1, s. 951f.; Halder*, KTB* 1, 5 listopada 1939; Groscurth, *Tagebücher*, s. 225 i s. 305; Keitel, *Leben*, s. 260f.; Below, *Adjutant*, s. 213; Engel, *Heeresadjutant,* 7 listopada 1939; Hartmann, *Halder*, s. 159f.

3319 Domarus 2, s. 1405ff.

3320 Gruchmann (red.), *Autobiographie*; Hoch/Gruchmann, *Elser*; Hoch, *Attentat*; Kershaw, *Hitler* 2, s. 371ff.

3321 *Goebbels TB*, 9 listopada 1939.

3322 Boelcke (red.), *Kriegspropaganda*, 11 listopada 1939, 1, oraz 13 listopada 1939, 1; „DAZ", 10 listopada 1939 (A), *Hintergrunde und Vorbereitungen*; „Der Angriff", 11 listopada 1939, *Mit Pfund und Höllenmaschine*.

3323 *Goebbels TB,* od 9 do 15 listopada 1939.

3324 Tamże, 16 i 17 listopada 1939.

3325 „VB" (B), 22 listopada 1939, *Der Attentäter gefaßt* (nagłówek art.); 23 listopada 1939, *Otto Straßer das Werkzeug des englischen Geheimdienstes* (nagłówek art.); 24 listopada 1939, *Captain Stevens sagt aus* (nagłówek art.); 25 listopada 1939, *So wurde Strassers Werkzeug Elser zur Strecke gebracht*. Podobnie: „DAZ" i „Angriff" od 22 listopada 1939.

3326 Domarus 2, s. 1420ff.; *ADAP* D 8, nr 384. Patrz Kershaw, *Hitler* 2, s. 377ff.

3327 Bock, *Pflicht*, s. 78f.

3328 Halder, *KTB* 1, 23 listopada 1939; norymberskie zeznanie Brauchitscha, *IMT* 20, s. 628; Müller *Heer*, s. 550.

3329 Szwedzkie dostawy rud z północnej Szwecji przez Narwik i Morze Północne zmalały jesienią i zimą 1939/40 do jednej czwartej w stosunku do analogicznego okresu sprzed wojny, natomiast rudy ze środkowej Szwecji nadal bez przeszkód transportowano przez Bałtyk. Finlandia również podczas wojny wysyłała całą swoją produkcję miedzi do Niemiec. Dostawy ropy naftowej z Rumunii zostały przerwane w momencie rozpoczęcia wojny, ale w grudniu je wznowiono (Puchert, *Außenhandel*, s. 403ff., s. 413, s. 415 i s. 418f.).

3330 Tooze, *Ökonomie*, s. 390f.; Müller, *Heer*, s. 384.

3331 Budraß, *Flugzeugindustrie*, s. 588ff.; BAF, RL 3/874, rozkaz Hitlera, 21 sierpnia 1939, oraz program zakupowy nr 13.

3332 Salewski, *Seekriegsleitung* 1, s. 129–132.

3333 Tooze, *Ökonomie*, s. 396; BAF, RW 19/205, wewnętrzne raporty miesięczne, listopad 1939; RW 19/1945, notatka o naradzie u Thomasa, 1 grudnia 1939 – zgodnie z nią Hitler „absolutnie nie akceptował" dotychczas zaplanowanych i zrealizowanych dokonań w sektorze amunicyjnym.

3334 BAF, RW 19/164 oraz RH 15/160, 10 stycznia 1940.

3335 Tooze, *Ökonomie*, s. 397.

3336 Tamże, 411ff.; popularną wśród badaczy tezę, jakoby wysiłki wojenne Rzeszy w pierwszych latach prawie nie wpływały na standard życiowy Niemców, przekonująco obala zwłaszcza Overy, *Guns*.

3337 Tamże, s. 403ff.; *RGBl*. 1940 I, s. 513.

3338 Tooze, *Ökonomie*, s. 407ff.

3339 Jacobsen, *Fall Gelb*, s. 93ff.

3340 Domarus 2, s. 1446.

3341 Boog, *Luftwaffenführung*, s. 514.

3342 Halder*, KTB* 1, 12 stycznia 1940.

3343 Tamże, 20 stycznia 1940.

3344 Tamże, 21 stycznia 1940.

3345 Jacobsen, *Fall Gelb*, s. 106.

3346 Umbreit, *Kampf*, s. 248; Jacobsen (red.), *Dokumente*, nr 11. Na przykład Jodl 17 listopada doniósł Halderowi, że Hitler obawia się, iż w niemieckim ataku mógłby przeszkodzić belgijski system kanałów, i że dyktator widzi „większe szanse na skrzydle południowym" (Halder, *KTB* 1, 17 listopada 1939).

3347 Umbreit, *Kampf*, s. 249.

3348 Tamże, s. 252ff.; Jacobsen, *Fall Gelb*, s. 112ff. O realizacji nowego planu: Halder, *KTB* 1, 18 lutego 1940; Jacobsen (red.), *Dokumente*, nr 19 i nr 44; *IMT* 28, 1809-PS, s. 402; Manstein, *Siege*, s. 91ff. i s. 118ff.

3349 *Goebbels TB*, 22 stycznia 1940 {*Dzienniki*, t. II, s. 50}.

3350 Tamże, 6 lutego 1940.

3351 *ADAP* D 8, nr 504.

3352 *Goebbels TB,* 8 i 10 marca 1940.

3353 *ADAP* D 8, nr 663. Ribbentrop 10 stycznia wyraził ambasadorowi Attolico zdziwienie „antybolszewistycznym tonem" listu Mussoliniego, odrzucił też możliwość ugody z mocarstwami zachodnimi poprzez utworzenie państwa polskiego (tamże, nr 518).

3354 *Goebbels TB*, 29 grudnia 1939 {*Dzienniki*, t. II, s. 46}.

3355 Tamże, 12 stycznia, również 25 stycznia 1940.

3356 Tamże, 15 marca 1940 {*Dzienniki*, t. II, s. 56}.

3357 *ADAP* D 8, nr 637 i nr 640–643. Doświadczony Welles bardzo szybko się zorientował, że do wszystkich jego rozmów z niemieckimi oficjelami zostały ułożone wytyczne (Welles, *Time*, s. 104, o rozmowie z Ribbentropem: s. 90ff.).

3358 *ADAP* D 8, nr 649; Welles, *Time*, s. 101ff.

3359 *ADAP* D 8, nr 665.

3360 Tamże, nr 667 i nr 669f.; por. także Schmidt, *Statist*, s. 48; Ciano, *Diary*, 10 i 11 marca 1940.

3361 *IMT* 28, 1809-PS, s. 412.

3362 *ADAP* D 9, nr 1; Kershaw, *Hitler* 2, s. 396ff.; Schmidt, *Statist*, s. 488ff.; Ciano, *Diary*, 18 marca 1940.

3363 Maier/Stegemann, *Sicherung*, s. 196f. O wydarzeniach poprzedzających: Bohn, *Reichskommissariat Norwegen*, s. 15ff.; Gemzell, *Raeder*; Loock, *Quisling*, s. 518ff.; Salewski, *Seekriegsleitung* 1, s. 175ff.

3364 *Lagevorträge*; IfZ, 1811-PS, dziennik Jodla, 13 grudnia 1939. *ADAP* D 8, s. 408, przypis: Na temat obu spotkań Hitlera z Quislingiem 13 i 18 października brak materiałów.

3365 Rohde, *Blitzkrieg*, s. 150ff.; Ueberschär, *Hitler*, s. 92ff.

3366 Tamże, s. 140ff.

3367 *Deutschland und die finnische Frage* (cytat); o przypuszczalnym autorstwie: Ueberschär, *Hitler*, s. 112f.

3368 *ADAP* D 8, nr 443; *Lagevorträge,* 12 grudnia 1939.

3369 *IMT* 34, 063-C, s. 269f.

3370 Salewski, *Seekriegsleitung* 1, s. 179f.

3371 *IMT* 28, 1809-PS, s. 406. O tym, że struktura dowodzenia w „Ćwiczeniach nad Wezerą" była dobrana pod osobę Hitlera: Warlimont, *Hauptquartier*, s. 82ff.

3372 Hubatsch (red.), *Weisungen*.

3373 *IMT* 28, 1809-PS, s. 411.

3374 Tamże, s. 412: o tym, że „uzasadnianie przygotowywanej akcji" staje się „trudne".

3375 Ueberschär, *Hitler*, s. 134ff.

3376 *Goebbels TB*, 9 kwietnia 1940.

3377 Tamże, 10 kwietnia 1940.

3378 Tamże, 11 kwietnia 1940.

3379 *ADAP* D 9, nr 82 i nr 92 (odpowiedź Mussoliniego).

3380 Hubatsch, *Weserübung*, s. 110ff.

3381 *IMT* 28, 1809-PS, s. 397ff., cytat s. 422.

3382 Maier/Stegemann, *Sicherung*, s. 219.

WOJNA NA ZACHODZIE

Termin ataku rozpoczynającego wojnę na zachodzie kilkakrotnie przesuwano. W lutym przygotowania do wojny w Skandynawii odbiły się na planach dotyczących Europy Zachodniej, a na początku maja Hitler (dotychczas skłaniający się ku rozpoczęciu „Ćwiczeń nad Wezerą" dopiero po pierwszych sukcesach na zachodzie) postanowił odmienić kolejność i najpierw przeprowadzić operację skandynawską, a kilka dni później zaatakować w kierunku zachodnim[3383]. Jednak trudności, na jakie natknął się w Norwegii, skłoniły go do powtórnego odsunięcia terminu ofensywy zachodniej[3384]. Potem nastały niekorzystne warunki pogodowe, aż 9 maja zapadła nieodwołalna decyzja: atak w dniu następnym[3385].

Dziesiątego maja Wehrmacht przystąpił do działań wojennych. W memorandach wysłanych tego samego ranka przez rząd niemiecki do rządów w Brukseli, Hadze i Luksemburgu uzasadniano inwazję rzekomym złamaniem neutralności przez Belgię i Holandię[3386]. Pierwsze „operacje specjalne", których celem były lotniska i mosty na terenie Holandii oraz belgijska twierdza Eben-Emael, w większości się powiodły; nie udało się natomiast zająć przez zaskoczenie, z powietrza, holenderskiego ośrodka rządowego – Hagi[3387]. Osiemnasta armia Wehrmachtu, wdarłszy się do Holandii na północy, 15 maja zmusiła siły holenderskie do kapitulacji. Szósta armia, która wraz z osiemnastą tworzyła grupę wojsk lądowych B, utworzyła duże związki bojowe aliantów w północnej Belgii, zaś grupa wojsk lądowych A, siłą trzech armii dokonawszy zaskakującego przejścia przez Ardeny, już 13 maja przełamała francuskie linie fortyfikacji nad Mozą koło Sedanu, po czym sierpowatym manewrem skierowała się na zachód.

Hitler już 10 maja udał się do swojej głównej kwatery Felsennest koło Münstereifel[3388]. W swojej instrukcji nr 11 z 14 maja dał wyraźnie do zrozumienia, że w odróżnieniu od wojny z Polską operacjami na zachodzie zamierza pokierować sam[3389]. Przez następne dni, gdy w działaniach wojennych nastąpiły pewne kulminacje, doszło do pierwszego poważnego konfliktu między Hitlerem a dowództwem sił lądowych co do dalszego postępowania: ryzyko zbyt szybkiego i nazbyt daleko sięgającego uderzenia wydało się Hitlerowi groźniejsze niż Brauchitschowi jako głównodowodzącemu wojsk lądowych i Halderowi jako szefowi sztabu generalnego.

W dniach 17 i 24 maja Hitler po raz pierwszy ingerował w operacje grupy wojsk lądowych A, w obu przypadkach zatrzymując ich ofensywę. Natomiast dowództwo sił lądowych chciało niezwłocznie rozstrzygnąć wojnę szybkimi ofensywami[3390]. Pierwszym rozkazem wstrzymującym, wydanym podczas wizyty w głównej kwaterze grupy wojsk w Bastogne, Hitler chciał zabezpieczyć południową flankę grupy przed możliwymi atakami francuskimi. Halder zanotował, iż Hitler „żywi niezrozumiały lęk o południową flankę. Grzmi, że jesteśmy na najlepszej drodze do zaprzepaszczenia całej operacji i do narażenia się na klęskę”[3391]. Zaś drugi rozkaz wstrzymujący z 24 maja spowodował, że Brytyjczycy i Francuzi zdążyli skonsolidować obronę swojego przyczółka w Dunkierce[3392]. Istnieją spekulacje, że Hitler swoją wodzowską ingerencją chciał uchronić brytyjski korpus ekspedycyjny – trzon brytyjskiej armii zawodowej – przed unicestwieniem, aby takim wielkodusznym gestem podtrzymać szanse na pokój z Wielką Brytanią. Jeżeli jednak na decyzje Führera z 24 maja spojrzymy w kontekście trwającego od 17 maja konfliktu między kierownictwem wojsk lądowych a dyktatorem, to wyłania się inny obraz.

Podczas gdy Hitler i kierownictwo wojsk lądowych nie byli jeszcze zgodni co do tego, czy uderzenie głównej masy niemieckich sił pancernych na Paryż w kierunku południowym ma nastąpić po stronie wschodniej (Hitler), czy też szerokim manewrem po stronie zachodniej (dowództwo wojsk lądowych)[3393], dyktator 24 maja,

wizytując grupę wojsk lądowych A, dowiedział się o wydanym kilka godzin wcześniej rozkazie Brauchitscha. Zgodnie z tym rozkazem 4 armia, posiadająca w swoim składzie wszystkie dywizje pancerne Grupy A, miała zostać podporządkowana Grupie B, aby zablokować nieprzyjacielskie oddziały w rejonie między Dunkierką a Ostendą i rozbić je[3394]. Hitler wezwał Brauchitscha do raportu i anulował jego rozkaz[3395]. Ponadto przyznał rację Rundstedtowi jako dowódcy Grupy A (któremu podlegały wszystkie niemieckie dywizje pancerne operujące na froncie zachodnim), że należy oszczędzać broń pancerną i nie używać jej do rozbicia alianckiego przyczółka w rejonie Dunkierka-Ostenda. Decyzję pozostawił jednak Rundstedtowi, który uznawszy, że teren jest mało odpowiedni dla czołgów, faktycznie ich nie użył. Oparty na autorytecie Hitlera rozkaz wstrzymujący obowiązywał przez dwie doby.

Decyzja Hitlera stanowiła więc przede wszystkim demonstrację siły wobec dowództwa sił lądowych. Führer pokazał, że może bez problemu udzielać bezpośrednich rozkazów Brauchitschowi i Halderowi z pominięciem niższych szczebli – w tym przypadku grupy wojsk lądowych A. Pokazał, że jako naczelny zwierzchnik sił zbrojnych może w przypadkach spornych przejąć kontrolę nad „ostrzem" Wehrmachtu, czyli bronią pancerną, i będzie z tej możliwości czynił użytek, gdy kierownictwo sił zbrojnych nie będzie posłuszne jego życzeniom.

Dwudziestego szóstego maja Hitler zatwierdził kontynuację ofensywy pancernej w kierunku Dunkierki[3396], 28 maja skapitulowała Belgia, a na początku czerwca padła Dunkierka – strona aliancka zdążyła jednak przeprawić 300 tysięcy francuskich i brytyjskich żołnierzy przez kanał La Manche do Wielkiej Brytanii[3397]. Trzydziestego maja ambasador włoski Alfieri przekazał wiadomość od Mussoliniego: że Włochy będą gotowe wziąć czynny udział w wojnie 5 czerwca – albo później, jeśli Führer tak sobie zażyczy[3398]. Hitler kazał mu odpowiedzieć, że woli, aby sojusznik przyłączył się do wojny nieco później, gdyż obecnie Niemcy mają w planie większe uderzenie na francuskie bazy lotnicze[3399]. Mussolini odsunął więc swoją interwencję na 11 czerwca[3400].

W drugiej fazie kampanii najpierw grupa wojsk lądowych B przypuściła 4 czerwca atak w kierunku Rouen i dolnej Sekwany, pięć dni później grupa A wykonała ofensywny manewr ku rzece Marnie. Wreszcie 14 czerwca uaktywniła się grupa C, przekraczając granicę koło Saarbrücken i przełamując Linię Maginota. Znów doszło do rozbieżności zdań między Hitlerem a dowództwem sił lądowych: Halder i Brauchitsch sugerowali drugi, obszerny sierpowaty manewr w środkowej Francji, natomiast Hitler obawiał się ryzyka i wolał chwilowo poprzestać na zajęciu lotaryńskiego zagłębia rudy, ale już kilka dni później przyznał słuszność dowództwu[3401]. Piątego czerwca Hitler wezwał do głównej kwatery Goebbelsa i objaśnił mu swoje dalsze plany. Powiedział, że Wielką Brytanię chce „w miarę możliwości chronić", „jakiś tani pokój byłby najlepszym rozwiązaniem". Belgia, mówił dyktator, „jako państwo powinna szybciej zniknąć niż Holandia, z którą utracilibyśmy także jej kolonie"; należy tu dążyć do „oparcia stosunków na jakimś rodzaju ochrony". Co do Francji, Hitler miał nadzieję rozprawić się z nią w ciągu czterech do sześciu tygodni; jej przyszłość określił jako rysującą się „bardzo ponuro"; zapowiedział, że chce ją „bardzo okroić". „Z Żydami załatwimy się szybko po zakończeniu wojny", planował Führer, „a i Kościołom wyjaśni się wtedy szybko i drastycznie, że w państwie jest tylko jeden autorytet, z którego wywodzą się wszystkie autorytety: samo państwo"[3402].

Gdy 14 czerwca poddał się Paryż[3403], Hitler zarządził „trzydniowe oflagowanie i bicie w dzwony"[3404]. Siedemnastego czerwca marszałek Pétain, stanąwszy na czele francuskiego rządu, poprosił Niemcy o rozejm. Hitlerowi chodziło w tym momencie głównie o to, by wyeksponować koniec wojny jako swój tryumf, a sojusznika, Mussoliniego, ustawić na podium o stopień niżej. Dlatego na spotkaniu w Monachium 18 czerwca, gdy Mussolini upominał się o udział w zwycięskich łupach, Hitler jedynie ogólnikowo poinformował go o planowanym rozejmie z Francją, opowiedział się też przeciwko zaproponowanym przez Ciano równoległym pertraktacjom rozejmowym z Włochami. Zapewnił jednak, że

niemiecko-francuski układ rozejmowy wejdzie w życie dopiero po zakończeniu negocjacji francusko-włoskich[3405].

Warunki rozejmu na polecenie Hitlera negocjowano w północnofrancuskim Compiègne[3406] – tam, gdzie 11 listopada 1918 delegacja niemiecka podpisała w wagonie salonowym marszałka Foche'a rozejm kończący I wojnę światową. Rozmowy zaczęły się na słynnej leśnej polanie 21 czerwca. Przy ich rozpoczęciu w historycznym wagonie obecny był sam Hitler, a rzeczony wagon sprowadzono na miejsce wydarzeń z listopada 1918 z muzeum, specjalnie urządzonego w latach dwudziestych. Hitler, przybywszy w asyście Göringa, Raedera, Brauchitscha, Ribbentropa i Hessa, ogłoszenie warunków rozejmu pozostawił Keitelowi[3407]. Dokument poprzedzony był preambułą[3408] jasno określającą cel owej ceremonii: miał to być „akt wynagradzającej sprawiedliwości", „raz na zawsze wymazujący wspomnienie, które dla Francji nie jest chwalebną kartą dziejów, a przez naród niemiecki odczuwane było jako najgłębsza hańba wszech czasów". Po odczytaniu preambuły przez Keitela Hitler ze swoją asystą wyszedł, po czym Keitel zapoznał francuską delegację, z generałem Huntzigerem na czele, z warunkami rozejmu. Jeszcze tego samego dnia kazał przetransportować do Berlina ów wagon, ustawiony w Compiègne pamiątkowy kamień oraz tamtejszy „pomnik galijskiego triumfu", zaś resztę obiektu zniszczyć. Polecił jednak zachować pomnik marszałka Foche'a[3409].

Negocjacje przeciągnęły się do następnego wieczora, aż wreszcie Keitel wymusił ich zakończenie, stawiając ultimatum. Wynegocjowana umowa – wbrew upokarzającej oprawie rozmów – stawiała Francji, zdaniem strony niemieckiej, stosunkowo łagodne warunki, dające Francuzom nadzieję na późniejszy traktat pokojowy. Przewidywała mianowicie, że południowe terytorium Francji będzie wyłączone spod okupacji oraz że będzie nadal istniał francuski rząd. Siły zbrojne Francji miały zostać w dużej mierze zdemobilizowane i pozbawione uzbrojenia, jednak część francuskiej marynarki wojennej miała pozostać nietknięta, a pozostałe jednostki pływające – siłą rzeczy rozbrojone – pozostać własnością Francji. Chodziło o to,

aby francuskie okręty wojenne nie oddały się do dyspozycji nieprzyjaciela[3410]. Z roszczeń kolonialnych Rzesza zrezygnowała, wiedząc, że terytoria zamorskie mogą w każdej chwili przejść na stronę wroga.

Pod wodzą Hitlera Wehrmacht zdołał w ciągu zaledwie sześciu tygodni definitywnie pokonać zachodnie mocarstwa na europejskiej arenie wojennej. Z uwagi na wyrównane w przybliżeniu siły obu stron był to rezultat nieoczekiwany. Ale ów szybki sukces militarny da się wyjaśnić. Otóż wyniknął on przede wszystkim stąd, że dowództwo potrafiło zastosować myślenie operacyjne rozwinięte w tradycji pruskiego sztabu generalnego do nowoczesnej wojny manewrowej – i wymusić rozstrzygające starcie tam, gdzie przeciwnik się go nie spodziewał. Głównymi elementami tego stylu prowadzenia wojny było śmiałe podejmowanie ryzyka, zaskoczenie i szybkość działania, odważne koncentrowanie sił, przebijanie się zmasowanymi siłami i następujące po nim uderzanie w głąb za cenę nieosłoniętych flanek, szybkie okrążanie. Wszystko to było możliwe tylko dzięki temu, że dowódcy oddziałów w ramach „taktyki zadaniowej" mieli znaczną swobodę działania i byli przyzwyczajeni do dowodzenia z pola walki. Umieli oni poza tym przenieść tradycyjne zasady dowodzenia na nowoczesną taktykę walk pancernych, w której czołgi współpracowały na dużych obszarach z towarzyszącymi im siłami, również opancerzonymi lub przynajmniej zmotoryzowanymi, a przy tym otrzymywały bezpośrednie punktowe wsparcie taktyczne Luftwaffe[3411].

Zwyciężywszy na zachodzie, Hitler znalazł się w sytuacji polityczno-strategicznej, która otwierała przed nim nowe możliwości kontynuowania wojny. Zdobywszy wybrzeże kanału La Manche i Atlantyku, dysponował teraz bazą wypadową do wojny przeciwko Wielkiej Brytanii. Zajmując Francję, zmienił układ sił w rejonie śródziemnomorskim. Korzystając z zasobów ekonomicznych wysoko rozwiniętej Europy Zachodniej, mógł sobie teraz pozwolić na długą wojnę. A u wojskowych, którzy niedawno tak sceptycznie śledzili jego przygotowania do zachodniej inwazji, uzyskał niepodważalny autorytet.

Od „Lwa Morskiego” do „Barbarossy”

Dwudziestego trzeciego czerwca, dwa dni przed wejściem w życie rozejmu, Hitler spełnił swoje dawne marzenie. Wybrał się mianowicie do Paryża – nie jako tryumfator, lecz potajemnie, w charakterze wyedukowanego turysty ceniącego kulturę. Towarzyszyli mu w tej wyprawie jego architekci Giesler i Speer, jego ulubiony rzeźbiarz Arno Breker, generał Karl-Heinrich Bodenschatz, lekarz Karl Brandt, Bormann oraz adiutanci: Engel, Brückner i Schaub[3412]. Miasto po niedawnych walkach zdawało się jakby wymarłe. Uczestnicy tej groteskowej wycieczki krajoznawczej, odbywającej się wcześnie rano, objechali najważniejsze atrakcje turystyczne w raźnym tempie, tak że Hitler większość budowli obejrzał jedynie z zewnątrz. Nieco dokładniej i od środka zwiedził operę i kościół Inwalidów, gdzie na chwilę zatrzymał się przy grobie Napoleona. Dojechawszy pod Trocadéro, grupa wysiadła z samochodów. Hitler rzucił stąd okiem na teren wystawy światowej z roku 1936 i na wieżę Eiffla. Gazety i cotygodniowa kronika filmowa doniosły o tej wizycie dopiero z pewnym opóźnieniem[3413].

Owa przelotna paryska eskapada, którą tryumfujący „wódz-wojownik” chciał demonstracyjnie przypomnieć światu o swojej prawdziwej, „artystycznej” naturze, długo odzywała się w jego pamięci żywym wspomnieniem. Podczas rozmów przy stole Hitler co rusz wracał do paryskich wrażeń; porównywał francuską stolicę (na jej niekorzyść) z Wiedniem i Rzymem i orzekł, że również Berlin musi ją kiedyś prześcignąć[3414]. Tuż po wycieczce podpisał dekret o wznowieniu robót w ramach przebudowy Berlina – „najważniejszego obecnie projektu budowlanego Rzeszy” – a także o kontynuacji robót w Monachium, Linzu, Hamburgu oraz na terenie zjazdów NSDAP[3415].

Do Berlina wracał z wielką pompą. Powitanie „zwycięskiego Führera” w stolicy Rzeszy 6 lipca 1940 należało do najbardziej widowiskowych manifestacji w dziejach Trzeciej Rzeszy. Minister propagandy dał z siebie wszystko, opracowując drobiazgowy harmonogram tego wydarzenia. O dwunastej w południe fabryki

i sklepy zamknęły podwoje, a ich pracowników zaprowadzono ściśle wyznaczonymi trasami na miejsca zbiórki w centrum miasta. Przyozdobieniem ulic i budynków zajęło się 8000 pomocników – młodzieńcy z Hitlerjugend i dziewczęta z BDM zmienili trasę przejazdu Hitlera w morze kwiatów[3416]. Sam Hitler 7 lipca objaśnił sens tego spektaklu swojemu włoskiemu gościowi Ciano, mówiąc, że „przyjechał do stolicy Rzeszy, aby swoim tryumfalnym wjazdem urządzić demonstrację, która unaoczni światu postawę niemieckiego narodu". Ten zaś nie jest, jak twierdzi się w brytyjskim radiu, „wymęczony i złamany", lecz „absolutnie u szczytu"[3417].

To, że inwazja na zachodzie nie doprowadziła, jak powszechnie się lękano, do powtórki kilkuletniej wojny z masowymi bitwami pochłaniającymi multum ofiar i po kilku tygodniach skończyła się tryumfem i zwycięstwem, zapewne przyniosło wielu Niemcom kolosalną ulgę i wydatnie umocniło wizerunek Hitlera jako zdecydowanego męża stanu i „wodza" mającego niezwykłe zdolności. Wydaje się jednak rzeczą wątpliwą, czy strach przed wojną, tak wyraźnie manifestujący się w poprzednich latach, rzeczywiście w okamgnieniu pod wpływem wiktorii na zachodzie przerodził się w wojenną euforię. Bardzo powściągliwa reakcja Niemców na zaatakowanie Związku Radzieckiego w następnym roku wskazuje raczej, iż szeroko opisywany nastrój entuzjazmu, jaki zapanował latem 1940 roku, wynikał przede wszystkim z oczekiwania na rychły koniec wojny. Traktować owacje tłumów w Berlinie jako szczery wyraz zachwytu nad Hitlerem i wojną byłoby konkluzją idącą stanowczo zbyt daleko[3418].

Niesiony falą wojennego sukcesu Hitler 8 lipca objaśnił Goebbelsowi swoją dalszą politykę okupacyjną. W Norwegii planował stworzenie „dużego niemieckiego miasta, prawdopodobnie o nazwie Nordstern" i połączenie go z Klagenfurtem autostradą, biegnącą „w poprzek germańskiej Rzeszy". Francja z kolei nie miała już nigdy „stać się znowu potęgą wojskową", czekało ją „zepchnięcie na niższy szczebel". Co do Wielkiej Brytanii natomiast Hitler wyznał, że „nie jest jeszcze gotów do ostatecznego uderzenia". Powiedział, że jego przemowa w Reichstagu, na którą zdecydował się na początku lipca,

będzie „propozycją ostatniej szansy” dla Londynu; jeśli Brytyjczycy tę szansę odtrącą, „to zaraz wtedy powinno się uderzyć z niszczącą mocą”. Już wcześniej, od 24 czerwca, nieraz wypowiadał w rozmowach z Goebbelsem podobne zapowiedzi[3419]. Teraz snuł wizję, że pod jego wodzą powstanie „germańska Rzesza bez granic”, a na spełnienie czekają, jak zapisał Goebbels, „kolosalne zadania”[3420].

Dziewiątego lipca Hitler wyjechał na zaciszny Obersalzberg, aby tam pracować nad tekstem swojego przemówienia dla Reichstagu. Pierwotnie nosił się z zamiarem wygłoszenia go już 8 lipca, ale kilkakrotnie odsuwał termin, chcąc najpierw poczekać, jak będą rozwijały się stosunki francusko-brytyjskie. A uległy one wyraźnemu pogorszeniu, gdy Royal Navy zatopiła 3 lipca część francuskiej floty w jej algierskiej bazie Mers-el-Kébir – po to, żeby francuskie okręty wojenne nie dostały się w ręce niemieckie[3421]. Poza tym Hitler zamierzał dalej intensywnie przygotowywać się do wojny z Wielką Brytanią. Jeszcze przed tryumfalnym wjazdem do Berlina, 2 lipca, wydał swoim wojskowym instrukcję, aby szykowali się do desantu na Wielką Brytanię, któremu nadano kryptonim „Lew Morski” (*Seelöwe*)[3422].

Spędzając czas w Berghofie, Hitler intensywnie myślał nad tą sprawą, opracowując niejako alternatywę dla swojej „oferty pokoju”. O możliwościach takiego desantu naradzał się 11 lipca z Keitelem i Raederem. Przy czym Hitler i Raeder (którzy rozmawiali już o tym ze sobą w maju i czerwcu[3423]) zgadzali się, że inwazja mająca „zmusić Anglię do pokoju” wchodzi w grę tylko jako „środek ostateczny”. W tej samej rozmowie Hitler zaaprobował, co do zasady, sugestie Raedera w zakresie wznowienia wielkiego programu budowy okrętów (na bazie „Planu Z”), którego realizację po rozpoczęciu wojny tymczasowo przerwano[3424]. Trzynastego lipca Hitler zlecił Halderowi rozpoczęcie konkretnych już przygotowań do wielkiego lądowania na Wyspach Brytyjskich, dodając kilka praktycznych wskazówek. Czytając zapiski Haldera, można jednak odnieść wrażenie, że Hitlera nurtowało przede wszystkim pytanie, „dlaczego Anglia wciąż nie chce iść drogą ku pokojowi?”. Jak napisał

dalej Halder, dyktator „podobnie jak my, odpowiedź na to pytanie widzi taką, że Anglia wciąż liczy na Rosję. Uważa zatem, że Anglię trzeba będzie nakłonić do pokoju siłą. Ale nie chciałby tego czynić. Uzasadnienie: kiedy militarnie rozbijemy Anglię, to rozpadnie się światowe imperium brytyjskie. A na tym Niemcy nijak nie skorzystają. Czyli niemiecką krwią wywalczylibyśmy coś, czego beneficjentem będzie Ameryka i inni”[3425]. Jednakże 16 lipca Hitler wydał Instrukcję nr 16 nakazującą „przygotować operację desantową przeciwko Anglii i gdy zajdzie taka potrzeba, wykonać ją”. Za udział Włoch w tym przedsięwzięciu uprzednio odmownie podziękował[3426].

Jego rozważania krążyły również wokół przyszłych relacji ze Związkiem Radzieckim. Albowiem Stalin, wykorzystując czas, w którym wojska niemieckie skoncentrowane były na zachodzie Europy, wyegzekwował kilka ważnych roszczeń terytorialnych, które wynikały z paktu Hitler-Stalin. W czerwcu 1940 Związek Radziecki zajął należące do jego „strefy interesów” państwa bałtyckie i przygotowywał się do ich aneksji. Pod koniec tego miesiąca przeprowadził także operację przeciwko Rumunii i zajął rosyjską już niegdyś Besarabię (co do której Ribbentrop kazał w tajnym protokole dodatkowym do paktu Hitler-Stalin zadeklarować „całkowity brak politycznego zainteresowania”) oraz północną Bukowinę[3427]. Posunięcia te nie były dla niemieckiego rządu zaskoczeniem[3428], zwłaszcza iż został o okupacji zawczasu uprzedzony przez Mołotowa[3429]. Dlatego też na prośbę rumuńskiego króla Karola o pomoc Hitler odpowiedział chłodno, że radzi mu przystać na radzieckie żądania terytorialne. Nie odmówił sobie przy tym złośliwego przytyku, że Rumunia „przez kilkadziesiąt lat” prezentowała nastawienie „antyniemieckie”[3430]. Dla uniknięcia zbrojnych konfliktów Hitler umożliwił także cesje terytorialne Rumunii na rzecz Węgier i Bułgarii – nastąpiły one w sierpniu i wrześniu 1940[3431].

Obserwując działania ZSRR wobec państw bałtyckich i Rumunii, kierownictwo Rzeszy zaczęło – brzemienną w skutki – reorientację swojej polityki względem Związku Radzieckiego. Stopniowo na pierwszy plan wysuwała się myśl, że to ostatnie z dużych mocarstw

na kontynencie europejskim nienależące do Osi należałoby zaatakować i podbić. Radziecka polityka w ostatnich tygodniach świadczyła, że Związek Radziecki nadal trzeba uwzględniać w politycznych rachubach. Owa reorientacja dokonała się prawdopodobnie w dużej mierze podczas lipcowego pobytu Hitlera w Berghofie. Czy inicjatywa w tym zakresie rzeczywiście wyszła od niego samego (jak chcą intencjonaliści), czy też od wojskowych (jak twierdzi się ostatnio w krytycznej niemieckiej historiografii wojskowości)? Pytanie to wydaje się drugorzędne, jeśli wziąć pod uwagę rutynę Hitlera w komunikacji z podwładnymi: można przypuszczać, że Hitler podał kilka sygnałów względnie impulsów, na które wojskowi odpowiedzieli własnymi propozycjami i opracowaniami, a może je wręcz – „wyprzedzając życzenia Führera" – zawczasu odgadywali; brak źródeł nie pozwala tu na definitywne rozstrzygnięcie. W każdym razie wojna przeciwko Związkowi Radzieckiemu, którą rozważano w lipcu 1940 roku, nie była jeszcze totalną wojną, do której doszło w roku 1941. Na razie myślano jedynie o krótkim uderzeniu, które doprowadziłoby do oderwania znacznych terenów od zachodniego ZSRR i do poważnego osłabienia pozostałej części Rosji[3432].

Tę reorientację niemieckiej polityki można zrekonstruować na podstawie wielu informacji, które wyraźnie pokazują, iż zaczął się brzemienny w skutki proces decyzyjny. Pod koniec czerwca Halder po rozmowie z sekretarzem stanu Weizsäckerem zanotował: „wzrok mocno skierowany na wschód"; utrwalona jest tam również uwaga, że Wielka Brytania musi zobaczyć „demonstrację naszej potęgi militarnej […] zanim się ugnie i odblokuje nam tyły do marszu na wschód". Protokół z tej rozmowy nie uściśla, czy są to słowa Weizsäckera, czy Haldera, ani też czy Weizsäcker zamierzał poinformować Haldera o odpowiednich przemyśleniach Hitlera[3433]. W każdym razie na początku lipca, rozmawiając z szefem swojego wydziału operacyjnego, Halder stwierdził, że „kwestię Wschodu" należy rozważać „głównie z tego punktu widzenia, jak przeprowadzić militarne uderzenie na Rosję, aby przymusić ją do uznania dominującej roli Niemiec w Europie"[3434]. Także w OKH i OKW

pracowano w lipcu nad planami operacji przeciwko Rosji – będzie o tym jeszcze mowa w dalszej części książki.

Dziewiętnastego lipca Hitler wrócił do Berlina. Goebbelsowi, który zastał go „w świetnym humorze i cieszącego się dobrym zdrowiem", oświadczył, iż skieruje pod adresem Anglii „krótką, zwięzłą ofertę […] bez precyzyjnej propozycji" z „wyraźną wzmianką, że to jest ostatnie słowo"[3435]. I swoje przemówienie do Reichstagu tego samego dnia wygłosił z pozycji wyniosłego zwycięzcy. Hojnie poprzyznawał awanse: Göring dostał nowo utworzony stopień wojskowy „marszałka Rzeszy Wielkoniemieckiej"; dwunastu generałów zostało mianowanych „generałami-feldmarszałkami"; prócz tego Hitler podwyższył stopnie rozlicznym członkom generalicji. Dopiero uczyniwszy to, przeszedł do politycznego meritum. Stosunki niemiecko-rosyjskie, mówił, są „definitywnie ustalone" i opierają się na „trzeźwym ustaleniu interesów"; a jeśli Wielka Brytania pokłada nadzieje w pogorszeniu relacji niemiecko-rosyjskich, to się „łudzi". Hitler zakończył swe wystąpienie bardzo krótkim i ogólnikowo sformułowanym apelem „do rozsądku także w Anglii", zaznaczając: „nie proszę wszak o nic jako pokonany, tylko jako zwycięzca opowiadam się za rozsądkiem"[3436]. Ów „apel" należało rozumieć tak, iż Hitler jako warunku zawarcia pokoju oczekuje od Wielkiej Brytanii uznania sytuacji, którą wytworzyły na kontynencie jego działania wojenne – a w zamian obiecuje, że imperium będzie mogło nadal istnieć, nietknięte. Ta jego „oferta", podobnie jak „apel o pokój" z października 1939, motywowana była głównie polityką wewnętrzną. Od czasu swojej przemowy z okazji Dnia Pamięci o Bohaterach 10 marca dyktator nie zwracał się do niemieckiego narodu publicznie i teraz musiał udzielić odpowiedzi na wciąż niewyjaśnione pytanie, jak zamierza dalej prowadzić wojnę. Wina za kontynuację wojny spadała teraz na nieprzyjaciela (w razie gdyby nie posłuchał on „głosu rozsądku"), zaś społeczeństwo niemieckie miało wreszcie pogodzić się z nieuchronnością przedłużenia wojny.

Trzy dni później Hitler stanął przed faktem, iż strona brytyjska oficjalnie odrzuciła jego „pokojową ofertę", co lord Halifax obwieścił

bez niedomówień przez radio[3437]. Jeszcze przed tą definitywną odmową Hitler sygnalizował, że szanse swojej inicjatywy ocenia dość krytycznie. W każdym razie 21 lipca podczas narady z Brauchitschem (z której Halder sporządził obszerną notatkę) wyraził opinię, że Wielka Brytania zdecyduje się kontynuować wojnę, gdyż liczy po pierwsze na Stany Zjednoczone, a po drugie na Związek Radziecki. Ocenił, że z desantem wiąże się „znacznie ryzyko" i wchodzi on w grę jedynie w przypadku, gdy nie będzie już żadnej innej możliwości „załatwienia sprawy z Anglią". Jeśli Wielka Brytania będzie walczyła nadal, ciągnął Hitler, to trzeba spróbować „ponastawiać wszystkich przeciwko Anglii: Hiszpanię, Włochy, Rosję. Do połowy września Anglia musi być u kresu sił, a wtedy przystąpimy do ataku". Stalin, jak twierdził, „kokietuje Anglią", żeby wykorzystać militarne zaangażowanie Niemiec w Europie Zachodniej i „wziąć sobie to, co chce wziąć, a czego wziąć już się nie da, gdy wybuchnie pokój". Hitler oceniał jednak, że obecnie „nie ma oznak aktywności Rosjan przeciwko nam", dlatego pora „zająć się rosyjskim problemem". Z protokołu Haldera wynika, że Hitler, mówiąc następnie o przygotowaniach do inwazji na Związek Radziecki, nawiązywał już do sporządzonych przez wojska lądowe wstępnych analiz[3438], z których wynikało, że koncentracja oddziałów potrwa od czterech do sześciu tygodni. Cel militarny miał polegać na tym, aby pobić wrogą armię lub przynajmniej „nabrać rosyjskiej ziemi" na tyle daleko, aby zapobiec nieprzyjacielskim nalotom na Berlin i na śląskie zagłębie przemysłowe. Zaś jako cel polityczny określono: „Państwo ukraińskie. Bałtycki związek państwowy. Biało-Ruś – Finlandia. Państwa bałtyckie – kołek tkwiący w ciele". Na inwazję przeznaczano od 80 do 100 dywizji, przeciwko którym Rosja mogła wystawić jakoby tylko 50–75 „dobrych" dywizji[3439].

Ówczesne nastawienie Hitlera do Związku Radzieckiego było więc mocno ambiwalentne. Z jednej strony kazał swoim wojskowym opracowywać plany wojenne przeciwko ZSRR, aby w razie konieczności móc zastopować ambicje terytorialne Stalina; z drugiej zaś igrał z myślą o tym, by wciągnąć sojusznika w dalszą wojnę przeciwko Wielkiej Brytanii. Ale w ciągu następnych dziesięciu dni

Hitler po kolejnych naradach z generałami podjął dalekosiężną decyzję o kardynalnym znaczeniu. Dwudziestego piątego lipca (tymczasem zrobił sobie wypad na festiwal do Bayreuth[3440]) dyktator ponownie omówił z Keitelem, Jodlem, Raederem i Todtem możliwości przeprowadzenia desantu na Wielką Brytanię. Gdy pod koniec lipca Hitler zapytał Jodla, czy jeszcze w bieżącym roku da się rozpocząć udany atak na Związek Radziecki, zapytany wykluczył taką możliwość. Jednak w sztabie Jodla przypuszczalnie zdążono już sporządzić wstępną analizę strategiczną takiej inwazji[3441]. Również w OKH trwało planowanie wojny na wschodzie. Zgodzono się, że operację tę trzeba przełożyć na wiosnę przyszłego roku[3442]. Pod koniec miesiąca Brauchitsch i Halder byli zgodni co do tego, że ani lądowanie w Wielkiej Brytanii, ani inwazja na ZSRR nie są opcjami, które należałoby traktować priorytetowo. Na naradzie 30 lipca obaj, szef sztabu generalnego i głównodowodzący wojsk lądowych, byli zdania, że desant jeszcze tej jesieni nie będzie miał dużych szans na powodzenie, natomiast odłożenie inwazji do wiosny spowoduje, że przeciwnik wzrośnie w siłę. Jako wyjście z tego dylematu nasuwało się przeniesienie działań wojennych w rejon śródziemnomorski, aby na przykład uderzyć Wielką Brytanię na Gibraltarze lub w Egipcie; ale można było także „poszczuć Rosję na Zatokę Perską". Obaj rozmówcy sceptycznie odnosili się do pomysłu, aby w razie gdyby Wielka Brytania okazała się nie do pokonania, zaatakować wpierw Związek Radziecki jako jej potencjalnego sojusznika. Jeden i drugi był zdania, że należy wystrzegać się wojny na dwa fronty i że lepiej „utrzymywać z Rosją przyjaźń"[3443].

Trzydziestego pierwszego lipca Hitler w gronie najwyższych stopniem wojskowych omawiał możliwości kontynuowania wojny przeciwko Wielkiej Brytanii. Tematyka narady obejmowała szanse desantu, kwestię włączenia do wojny Hiszpanii, wzmocnienie włoskich sił w Afryce Północnej niemieckimi dywizjami pancernymi, kontynuację wojny morskiej i jeszcze wiele innych[3444]. Koniec końców Hitler oznajmił, że rozkaz desantu będzie zależał od tego, jak będzie się rozwijała wojna lotnicza przeciwko Wielkiej Brytanii. Nakazał, aby wojska lądowe były gotowe na operację lądową 15

września. Następnie, jak czytamy w skąpej notatce Haldera, Hitler przeszedł do meritum swoich przemyśleń: „Nadzieją Anglii jest Rosja i Ameryka. Gdy nadzieja na Rosję upadnie, to i Ameryka zrezygnuje, bo za odpadnięciem Rosji pójdzie ogromny wzrost znaczenia Japonii we wschodniej Azji. Rosja to wschodnioazjatycki miecz Anglii i Ameryki przeciwko Japonii. Wieje tu dla Anglii nieprzyjemny wiatr. Japończycy, tak jak Rosja, mają swój program, który chcą zrealizować przed końcem wojny […] Ale podbicie Rosji zniszczy ostatnią nadzieję Anglii. Wtedy panem Europy i Bałkanów staną się Niemcy". Oznajmił swoją „decyzję": „W toku tych konfliktów trzeba wykończyć Rosję. Wiosną 41. Im prędzej rozbijemy Rosję, tym lepiej". Jako cel operacji wyznaczył „zniszczenie żywotnej siły Rosji" poprzez dwukierunkowy atak: po pierwsze w kierunku na Kijów, po drugie przez „państwa obrzeżowe" w kierunku na Moskwę. Co do celów politycznych: „Ukrainę, Białoruś, państwa bałtyckie bierzemy my. Finlandia aż do Morza Białego"[3445]. O ile dowództwo sił lądowych oszacowało potrzebną liczbę dywizji na 80 do 100, o tyle Hitler przyjął, że do ataku ruszy 120 dywizji, czyli dwie trzecie związków taktycznych, którymi, jak zakładał, będzie dysponował na wiosnę.

Lipcowe narady Hitlera z generalicją świadczą o tym, iż dowiedziawszy się, że wojny z Wielką Brytanią na razie nie da się zakończyć, dyktator uchwycił się megalomańskiej strategii eskalacyjnej. Obmyślił dla dalszej wojny scenariusz globalny.

Madagaskar

Latem 1940 roku, po zwycięstwie nad Francją i w oczekiwaniu rychłego pokoju z Wielką Brytanią, Hitler uznał, że sytuacja dojrzała do tego, by przyjrzeć się innemu „terytorialnemu" rozwiązaniu „problemu żydowskiego". Dobrym miejscem do wielkiego przesiedlenia wydała mu się teraz, zamiast Polski, francuska kolonia Madagaskar[3446]. Sam koncept nie był wcale oryginalny. Myśl

o masowym wysiedleniu europejskich Żydów na tropikalną wyspę Madagaskar cieszyła się od końca XIX wieku wielką popularnością w antysemickich kręgach różnych krajów europejskich[3447].

Ważny impuls w tej sprawie, jeszcze podczas wojny z Francją, wyszedł od Himmlera, który 25 maja przedłożył Hitlerowi swoje memorandum „Postępowanie z elementem etnicznie obcym na wschodzie" (*Behandlung der Fremdvölkischen im Osten*). W dokumencie tym oznajmił swój zamiar[3448], by „całkowicie wyeliminować pojęcie Żyda [...] przez umożliwienie wielkiej emigracji wszystkich Żydów do Afryki lub do jakiejś innej kolonii". Hitler zaaprobował główną ideę tego memorandum i doradził Himmlerowi, żeby pokazał je generalnemu gubernatorowi Frankowi „z informacją, że Führer uważa to za rzecz słuszną"[3449]. Pozytywną opinię o projekcie madagaskarskim wyrażał w ciągu lata kilkakrotnie: 18 czerwca usłyszał ją od niego (za pośrednictwem Ribbentropa) Ciano, 20 czerwca głównodowodzący marynarki wojennej Raeder, na początku sierpnia paryski ambasador Abetz, a w połowie tego miesiąca Goebbels[3450].

Zachęcone jednoznacznymi wypowiedziami najwyższego autorytetu, różne instytucje latem 1940 roku zaczęły opracowywać szczegóły tego projektu. Trzeciego lipca 1940 Frank Rademacher, nowy kierownik referatu „spraw żydowskich" w Urzędzie Spraw Zagranicznych, zaproponował w swoim opracowaniu, aby Francja udostępniła Madagaskar „dla rozwiązania kwestii żydowskiej" na zasadzie mandatu: „Część wyspy, która nie jest potrzebna do celów militarnych, zostanie oddana pod zarząd policyjnego gubernatora, podlegającego administracji Reichsführera SS. Ogólnie Żydzi dostaną na tym terytorium uprawnienia samorządowe". Tym sposobem, pisał Frank, można wykorzystać Żydów „jako znajdujący się w rękach niemieckich zastaw, gwarantujący na przyszłość poprawne zachowanie ich ziomków tej samej rasy w Ameryce". Innymi słowy, projekt madagaskarski (tak jak uprzednio „rezerwat dla Żydów" w Polsce) miał funkcjonować na zasadzie wzięcia zakładników[3451]. Dalszych informacji dostarcza nam pewien dokument Rademachera z 2 lipca. Czytamy w nim, że z niemieckiego punktu widzenia

Madagaskar oznacza „utworzenie wielkopowierzchniowego getta" i że z takim projektem jest w stanie uporać się tylko Policja Bezpieczeństwa – ma ona bowiem „doświadczenie w należytym stosowaniu kar, jakich wymagają wrogie działania Żydów w USA przeciwko Niemcom"[3452].

W następnych tygodniach Göring zasięgnął ekspertyzy Biura Planowania Przestrzennego Rzeszy (Reichsstelle für Raumordnung) co do „zdatności kolonizacyjnej" rzeczonej wyspy[3453]. Jednocześnie Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, biorący udział w planowaniu[3454], opracowywał własną wersję planu madagaskarskiego – w połowie sierpnia była ukończona. Zaproponowano tam utworzenie na Madagaskarze „państwa policyjnego" dla 4 milionów Żydów znajdujących się ówcześnie pod władzą niemiecką. Przewóz tych ludzi drogą morską na wschodnie wybrzeże Afryki miał według RSHA zająć cztery lata[3455].

W kwestii transportowej Viktor Brack, organizator „eutanazji" w Kancelarii Führera, wyszedł z propozycją – zanotowaną przez Rademachera[3456] – aby „organizację transportową, którą zbudował na czas wojny w ramach specjalnego zlecenia Führera, użyć później do przetransportowania Żydów na Madagaskar". Jeśli dodać do tego, że na stanowisko gubernatora przyszłej niemieckiej posiadłości kolonialnej w Afryce Wschodniej rozważany był Philipp Bouhler, kierownik Kancelarii Führera i kolejny z głównych odpowiedzialnych za program eutanazyjny[3457], to staje się jasne, że w kolejnym rozwiązaniu „kwestii żydowskiej" chciano teraz spożytkować doświadczenia zgromadzone przy masowym zabijaniu niepełnosprawnych. Przez lata deportowano by miliony europejskich Żydów na Madagaskar, gdzie duża ich część padłaby ofiarą „działań karnych", szykowanych przez Rademachera, oraz surowych warunków życia. Był to w istocie projekt fizycznej likwidacji Żydów zamieszkujących obszar podległy władzy niemieckiej – aczkolwiek jego realizacja miała być uzależniona od „dobrego sprawowania" Stanów Zjednoczonych, które chciano zatem wymusić groźbą ludobójstwa. Fakt, iż Rademacher w swoim dokumencie z sierpnia oszacował liczbę Żydów, których należałoby przesiedlić na

Madagaskar, na 6,5 miliona, wskazuje, że w planach tych uwzględniano również Żydów z Europy Południowo-Wschodniej oraz z kolonii północnofrancuskich.

Jakkolwiek fantasmagoryczny może się wydawać projekt madagaskarski, to dzięki niemu RSHA (abstrahując od szans na urzeczywistnienie) mógł teraz pod hasłem „Madagaskar" kontynuować planowanie „rezerwatu dla Żydów" do czasu, aż znajdzie się inne „rozwiązanie" „kwestii żydowskiej". Wprawdzie odkąd Hitler pod koniec maja zasadniczo zaaprobował treść memorandum Himmlera, opisywany projekt usamodzielnił się w planach Urzędu Spraw Zagranicznych i RSHA, jednak Hitler pozostał instancją rozstrzygającą, do której odwoływano się w zakresie praktycznych kroków. Na przykład Goebbels, obserwując rozwój planów związanych z Madagaskarem, przygotowywał od lipca 1940 systematyczną deportację wszystkich Żydów z Berlina, wpierw jednak zasięgnął zgody Hitlera[3458].

Plan madagaskarski sprawił też chyba, że tuż po zawieszeniu broni niemieckie władze okupacyjne zaczęły wypędzać Żydów (ale też innych „niepożądanych" Francuzów) z Alzacji i Lotaryngii. Do września deportowano stamtąd 23 tysiące ludzi. Te działania oraz fakt, że szefami cywilnej administracji Hitler mianował 2 sierpnia gauleiterów Josefa Bürckela (Palatynat) i Roberta Wagnera (Badenia), służyły jednoznacznie przygotowaniu aneksji owych terenów[3459]. Dwudziestego ósmego sierpnia Hitler wprost zażądał od obu gauleiterów, aby za dziesięć lat zameldowali mu, że podległe im obszary Francji są już „niemieckie, a ściślej, czysto niemieckie" – on zaś nie będzie pytał „jakich użyli metod"[3460]. Szybko obaj gauleiterzy rozszerzyli obszar „czystki" na swoje macierzyste okręgi: na początku października również Żydzi mieszkający jeszcze w Badenii i Saarpfalz, łącznie około 6500 ludzi, zostali wygnani na południe Francji. Hitler dał na tę akcję wyraźną zgodę i można ją traktować jako późną konsekwencję planu madagaskarskiego[3461].

Widoki na przesiedlenie europejskich Żydów na Madagaskar wpłynęły bezpośrednio na politykę wobec Żydów w Polsce. Ósmego lipca 1940 Hitler zapewnił Franka – jak ten kilka dni później

zakomunikował swoim współpracownikom – iż ze względu na projekt madagaskarski nie będzie już dalszych deportacji do Generalnego Gubernatorstwa[3462]. Następnego dnia Himmler w wewnętrznej instrukcji ogłosił wstrzymanie deportacji na teren podlegający Frankowi[3463]. Tym samym projekt „rezerwatu dla Żydów" został odłożony *ad acta*. Ale już po kilku miesiącach przedsięwzięcie madagaskarskie stało się projektem fantomowym, zgodnie z którym „kwestia żydowska" miała zostać „rozwiązana" „gdzieś" – ale żadna wiążąca całościowa koncepcja nie powstała. I w takim właśnie, wyimaginowanym sensie, Hitler mówił o nim aż do wiosny 1942, mimo iż w lutym 1942 całą sprawę Madagaskaru oficjalnie zamknięto, a przystąpiono do mordowania Żydów w obozach koncentracyjnych.

„Błyskawiczne uderzenie"

Gdy Brytyjczycy do jego „pokojowej oferty" ustosunkowali się negatywnie, Hitler wziął się do przygotowywania ofensywy lotniczej, chcąc zmusić Wielką Brytanię do zawarcia pokoju. Wypowiedział się na ten temat 24 lipca, odwiedziwszy uprzednio – jak co roku – festiwal wagnerowski w Bayreuth[3464]. Gdy ostatnie próby „wyciągania czułków" w stronę Brytyjczyków za pośrednictwem państw trzecich zakończyły się fiaskiem[3465], Hitler 1 sierpnia wydał Instrukcję nr 17 dotyczącą prowadzenia wojny lądowo-powietrznej przeciwko Wielkiej Brytanii. Nakazywała ona unieszkodliwić nieprzyjacielskie lotnictwo, poczynając od 5 sierpnia, a następnie rozpocząć ataki z powietrza wymierzone głównie w porty (z wyjątkiem tych na wybrzeżu południowym, gdyż były potrzebne do operacji lądowych) oraz w obiekty związane z zaopatrzeniem w żywność. „Zastrzegam sobie dokonywanie zastraszających ataków odwetowych"[3466]. Ponadto zmasowana antybrytyjska kampania propagandowa miała rozniecać w Wielkiej Brytanii strach przed inwazją i „siać zamieszanie". Jednakże swojemu ministrowi

propagandy Hitler jednoznacznie oznajmił: „Inwazja nie jest planowana”[3467]. Operacja „Lew Morski” (co dyktator zaznaczał przez następne tygodnie w wielu rozmowach z wojskowymi[3468]) miała stworzyć groźną atmosferę, a tylko ewentualnie stać się ostatecznym sposobem na to, by zmusić Wielką Brytanię do zawarcia pokoju.

Zmasowane naloty przeciągały się. Zła pogoda sprawiła[3469], że – po pierwszych większych bataliach powietrznych nad wodami kanału La Manche i bombardowaniach przeprowadzanych przez Luftwaffe od 11 sierpnia[3470] – dawno szykowana wielka ofensywa, złożona z prawie 1500 akcji bojowych, mogła nastąpić dopiero 13 sierpnia. Potem przez kilka dni trwały wzmożone loty bojowe[3471], po czym wróciła zła pogoda, z powodu której dalsze większe ataki podjęto dopiero z końcem miesiąca[3472].

Niemieckie naloty nie pozostawały jednak bez riposty. Po tym, jak 24 sierpnia zbombardowane zostały tereny mieszkalne w londyńskiej dzielnicy East End, samoloty brytyjskie 26 sierpnia przedarły się aż pod Berlin[3473], a dwa dni później Royal Air Force (RAF) po raz pierwszy zrzuciła na niemiecką stolicę bomby, w wyniku czego zginęło dziesięć osób[3474]. Po kolejnych nalotach brytyjskich (jednym z nich było zbombardowanie zakładu hydrogenizacji węgla koło Szczecina, z 17 ofiarami śmiertelnymi) Hitler w swoim przemówieniu inaugurującym Dzieło Pomocy Zimowej 4 września w berlińskim Pałacu Sportu zapowiedział „odwet”, mówiąc: „A skoro lotnictwo brytyjskie zrzuca dwa albo trzy, albo nawet cztery tysiące kilogramów bomb, to my teraz w ciągu jednej nocy zrzucimy 150 tysięcy, 230 tysięcy, 300 tysięcy, 400 tysięcy, milion kilogramów. Skoro oni [Brytyjczycy; P.L.] oświadczają, że będą atakować nasze miasta – to my ich miasta zrównamy z ziemią!”[3475]. Dzień później Hitler zatwierdził naloty na Londyn i inne duże miasta Wielkiej Brytanii – tym samym zaczął ingerować w przebieg tej powietrznej wojny również na poziomie taktycznym[3476]. A „odwetu” domagała się także niemiecka prasa, zamieszczająca obrazy zniszczeń z miast niemieckich[3477].

Czternastego września, podczas narady z głównodowodzącymi wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki, Hitler oznajmił, że istnieje szansa na „pokonanie Anglików w stopniu totalnym". Wystarczą, jak twierdził, cztery do pięciu dni dobrej pogody, aby dokonać militarnego rozstrzygnięcia[3478]. Następnej nocy odbył się kolejny nalot na Londyn siłą dwustu bombowców. Naloty kontynuowano w drugiej połowie września, ale bez oczekiwanego rezultatu – terror z powietrza nie zmusił Wielkiej Brytanii do poddania się. Tymczasem Hitler 19 września kazał rozformować koncentracje okrętów czekające w portach na hasło do „Lwa Morskiego" – ale za kilka dni chciał znowu mieć do dyspozycji odpowiednią wyporność jednostek, czyli opcja desantu morskiego na Wielką Brytanię teoretycznie pozostawała w mocy[3479].

Na początku października Halder po naradzie z generałem Waldauem, szefem Sztabu Dowódczego Lotnictwa Wojskowego (Luftwaffenführungsstab) zanotował, że „brytyjskie polowanie" zostało „w około 100 procentach niedocenione". Napisał też, że w miarę zbliżania się zimy naloty trzeba będzie mocno zredukować; na wiosnę Rzesza nie będzie wcale silniejsza niż na początku wojny powietrznej z Wielką Brytanią, tymczasem do „rozwalenia Anglików" potrzebne są siły czterokrotnie większe[3480]. Niemieckie „błyskawiczne uderzenie" zakończyło się porażką. Halder podsumował je wnioskiem: „Wojna na dwa fronty – niemożliwa".

3383 Halder, *KTB* 1*,* 6 marca 1940; *IMT* 28, 1809-PS, s. 409f.; Jacobsen, *Fall Gelb*, s. 137f.

3384 *IMT* 28, 1809-PS, s. 415f.; Jacobsen, *Fall Gelb*, s. 138.

3385 *IMT* 28, 1809-PS, s. 425–428; Jacobsen, *Fall Gelb*, s. 137. Od listopada 1939 termin ataku przekładano 29 razy (tamże, s. 141).

3386 *ADAP* D 9, nr 214f.

3387 Umbreit, *Kampf*, s. 285.

3388 Seidler/Zeigert, *Führerhauptquartiere*, s. 163ff.; BAF, RW 47/6, KTB Kwatera Główna Führera, 10 maja 1940.

3389 Taki wniosek przedstawia Warlimont, *Hauptquartier*, s. 108; Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 11.

3390 Halder, *KTB* 1, 17 (z dodatkową informacją Haldera dla wydawcy KTB) i 18 maja 1940. Zob. także *IMT* 28, 1809-PS, s. 430.

3391 Halder, *KTB* 1, 18 maja 1940.

3392 *IMT* 28, 1809-PS, s. 433f. Patrz Frieser, *Blitzkrieg-Legende*, s. 363ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 400; Umbreit, *Kampf*, s. 293f.

3393 25 maja kwestia tego, czy należy obejść Paryż od zachodu, była przedmiotem dyskusji między Hitlerem, Brauchitschem i Halderem, przy czym Halder zanotował „miejscami bardzo ożywione ciągi myślowe Führera" (tenże, *KTB* 1, 25 maja 1940).

3394 Tamże, 23 maja 1940. Jeszcze 17 maja takie organizacyjne przesunięcie 4 armii wydawało się Halderowi korzystne, lecz teraz ocenił je krytycznie.

3395 *IMT* 28, 1809-PS, s. 433, mówi o kryzysie zaufania.

3396 Halder, *KTB* 1, 26 maja 1940.

3397 *Goebbels TB*, 5 czerwca 1940.

3398 *ADAP* D 9, nr 356; por. Ciano, *Diary*, 30 maja 1940.

3399 *ADAP* D 9, nr 357; por. Ciano, *Diary*, 31 maja 1941; *ADAP* D 9, nr 370.

3400 Tamże, nr 372; patrz König, *Kooperation*, s. 24.

3401 Halder, *KTB* 1, 5, 6 i 10 czerwca 1940.

3402 *Goebbels TB*, 6 czerwca 1940 {*Dzienniki*, t. II, s. 79–80}. Spotkanie to odbyło się jeszcze w „Skalnym Gnieździe" (*Felsennest*) w regionie Eifel; na początku czerwca Kwaterę Główną przeniesiono do południowobelgijskiej wsi Brûly-de-Pesche (Halder, *KTB* 1, 3 czerwca 1940); Warlimont, *Hauptquartier*, s. 116; Schroeder, *Chef*, s. 102ff. (różne daty); Seidler/Zeigert, *Führerhauptquartiere*, s. 173ff. Hitler przeniósł się do nowej kwatery 6 czerwca (BAF, RW 47/6).

3403 Umbreit, *Kampf*, s. 302ff.

3404 *Goebbels TB*, 15 czerwca 1940 {*Dzienniki*, t. II, s. 82}.

3405 O tych naradach: Schmidt, *Statist*, s. 494f.; Ciano, *Diary*, 18/19 czerwca 1940, wyraźnie zaznacza rozczarowanie Mussoliniego utraconą okazją do zdobycia wojennej chwały.

3406 Pomysł ten pojawia się po raz pierwszy 20 maja (*IMT* 28, 1809-PS, s. 309ff., dziennik Jodla).

3407 Schmidt, *Statist*, s. 498f.; Keitel, *Leben*, s. 269f.; Jäckel, *Frankreich*, s. 38ff.

3408 Keitel, *Leben*, s. 269, o autorstwie Hitlera.

3409 Domarus 2, s. 1530.

3410 Umbreit, *Kampf*, s. 316ff.

3411 Taką przekonującą interpretację podaje Frieser, *Blitzkrieg-Legende*, s. 409ff.

3412 Relacje uczestników: Keitel, *Leben*, s. 273f.; Breker, *Strahlungsfeld*, s. 151ff.; Engel, *Heeresadjutant*, 26 czerwca 1940; Giesler, *Hitler*, s. 386ff.; Speer, *Erinnerungen*, s. 185ff. Z powodu błędnych informacji podanych przez bezpośrednich świadków (Speer: 28 czerwca, Engel: 26 czerwca), w literaturze przedmiotu powstało zamieszanie co do daty owej wycieczki: np. Kershaw, *Hitler* 2, przyjmuje 28 czerwca, z kolei Gruat, *Hitler*, rozważa, czy wycieczka odbyła się 23, czy 26 czerwca 1940. Zagadkę tę rozwiązuje jednak KTB Kwatery Głównej Führera (BAF, RW 47/6).

3413 „VB” z 30 czerwca 1940, „Berliner Illustrierte Zeitung” z 4 lipca 1940.

3414 Picker, *Tischgespräche*, 21 lipca 1941; Hitler, *Monologe*, od 25/26 września do 11 października oraz 29 października 1941, 13/14 stycznia 1942 i 13 czerwca 1943.

3415 Dekret z 25 czerwca 1940 (Speer, *Erinnerungen*, faksymile przed s. 192).

3416 O przygotowaniu i realizacji: *Goebbels TB*, 3–7 lipca; BAB, R 55/20007, *Arbeitsplan betr. Rückkehr des Führers aus dem Felde und Reichstagssitzung*, 3 lipca 1940; anonse i doniesienia na łamach „VB” (B), 6 i 7 lipca 1940.

3417 *ADAP* D 10, nr 129.

3418 Patrz zwłaszcza Kershaw, *Hitler* 2, s. 407; tenże, *Hitler-Mythos*, s. 136f.; Thamer, *Verführung*, s. 648. W innym tonie pisze np. Below, *Adjutant*, s. 237: „Zachodnia kampania wojenna pozostawiła mieszaninę lęku, niezrozumienia i niechętnego podziwu”.

3419 *Goebbels TB*, 25 czerwca i 3 lipca 1940.

3420 Tamże, 9 lipca 1940 {*Dzienniki*, t. II, s. 91–92, z wyjątkiem ostatniego cytatu}.

3421 Jäckel, *Frankreich*, s. 55.

3422 Jacobsen, *1939*–1945, s. 149f. Zestawienie odpowiednich wyimków z Haldera *KTB*: Klee, *Dokumente*, s. 136ff.; Klee, *Seelöwe*, s. 63ff.

3423 21 maja w cztery oczy, a 20 czerwca razem z Keitelem (Klee, *Dokumente*, s. 238f.) Z kolei Below (*Adjutant*, s. 236) wspomina, że Hitler kwestię desantu w drugiej połowie czerwca omówił krótko z Brauchitschem; por. Klee, *Seelöwe*, s. 57ff.

3424 Klee, *Dokumente*, s. 240ff.; zob. Klee, *Seelöwe*, s. 66. Jodl w memorandum z końca czerwca nazwał to lądowanie „ultima ratio” (*IMT* 28, 1776-PS, s. 301ff., hier s. 302); por. Klee, *›Seelöwe‹*, s. 61f.

3425 Halder, *KTB* 2, 13 lipca 1940; Klee, *Seelöwe*, s. 71f. Natomiast stworzenie państwa kolonialnego w środkowej Afryce nie należało wówczas do priorytetowych celów wojennych Hitlera; kolonie afrykańskie (łącznie z brytyjskimi posiadłościami kolonialnymi, których przyszłość była zależna od rezultatów wojny przeciwko Wlk. Brytanii) traktował raczej jako „pomocniczą masę" w swoich negocjacjach z Francją, Włochami i Hiszpanią. Hitler podczas narady 13 lipca powiedział: „Kongo Francuskie i Belgijskie chcemy dla siebie"– żądanie to nie tylko brzmi mało kategorycznie, ale też nie nadążało za opracowywanymi równocześnie planami AA i marynarki. Patrz Hildebrand, *Reich*, s. 653ff.; Schreiber, *Entwicklung*, s. 250ff.; Linne, *Deutschland*.

3426 *ADAP* D 10, nr 166.

3427 Balta, *Rumänien*, s. 71ff.

3428 Halder, *KTB* 1, 22 maja 1940, o referacie Brauchitscha u Hitlera: „Führer uważa, że na jego życzenie Rosja poprzestanie na Besarabii".

3429 *ADAP* D 10, nr 4: o tym, że 23 czerwca Schulenburg został poinformowany przez Mołotowa, iż „rozwiązania kwestii besarabskiej nie można już dalej odwlekać" i że Rosja dąży do rozwiązania pokojowego, ale w razie konieczności gotowa jest użyć siły.

3430 Tamże, nr 56.

3431 W drugim arbitrażu wiedeńskim Rumunia zgodziła się na częściowy zwrot Siedmiogrodu Węgrom (zob. poniżej, s. 742f.) Na mocy umowy z Krajowej musiała oddać Bułgarii południową część Dobrudży.

3432 Hillgruber, *Strategie*, s. 178ff.; Müller, *Feind*, s. 184ff.

3433 Halder, *KTB* 1, 30 czerwca 1940; ponadto Müller, *Feind*, s. 196, zwraca uwagę, że cytowanej uwagi nie można interpretować jako bezsprzecznego „poglądu Hitlera", jak uczynił to wydawca Jacobsen.

3434 Halder, *KTB* 2, 3 lipca 1940.

3435 *Goebbels TB*, 20 lipca 1940 {*Dzienniki*, t. II, s. 93}; na temat instrukcji Hitlera w sprawie przygotowania operacji desantowej przeciwko Anglii: Hubatsch

(red.), *Weisungen*, nr 16. O pobycie Hitlera na Obersalzbergu: Kershaw, *Hitler* 2, s. 407ff.

3436 „VB" (B*)*, 20 lipca 1940, *Die monumentale Rede Adolf Hitlers*.

3437 Domarus 2, s. 1562.

3438 Tak wynika z wprowadzającego zdania: „Zameldowano Führerowi" (za: Müller, *Feind*, s. 211, taką interpretację podają również Hillgruber, *Strategie*, s. 218, i Uhlig, *Einwirken*, s. 165).

3439 Halder, *KTB* 2, 22 lipca 1940; Hillgruber, *Strategie*, s. 216ff.

3440 Domarus 2, s. 1562.

3441 Bernhard von Loßberg, swego czasu współpracownik Jodla, w piśmie z 7 września 1956 twierdzi, że już w lipcu 1940 z własnej inicjatywy sporządził ok. 30-stronicową analizę i przekazał ją Jodlowi (IfZ, ZS 97). Warlimont, *Hauptquartier*, s. 126f., opisuje jednak, że wiadomość Jodla dla Sztabu L, *Stab L* (do którego należał także Loßberg) 29. tego miesiąca była całkowitym zaskoczeniem – co można uznać za próbę zatuszowania faktu, że inicjatywa wyszła od tego sztabu. IfZ, ZS 678, maszynopis: *Hitler, eine militarische Führerpersönlichkeit?* – zapis rozmów z kapitanem fregaty Meckelem z wiosny 1946: „Wojska lądowe [sic!] wiedziały już o zamiarach Führera, gdy były one jeszcze w stadium rozważań. Dlatego ułożono plan operacyjny, zanim jeszcze wyszedł rozkaz w tej sprawie". Zob. także Kershaw, *Hitler* 2, s. 415; Hillgruber, *Strategie*, s. 222.

3442 Halder, *KTB* 2, 22, 26 i 27 lipca 1940. Zob. także 29 lipca 1941 o tym, że wykonanie analizy takiej operacji zlecono Marxowi, szefowi sztabu generalnego 18 armii. Analiza była gotowa już 5 sierpnia (Jacobsen, *1939*–1945, s. 164ff.) Marx już na początku lipca na zlecenie Haldera opracował analizę prewencyjnego uderzenia 18 armii na Związek Radziecki (Halder, *KTB* 2, 4 lipca 1941); Müller, *Feind*, s. 204ff i 221ff.; Klink, *Landkriegsführung*, s. 263 i s. 271ff.

3443 Halder, *KTB* 2.

3444 Tamże; patrz Kershaw, *Hitler* 2, s. 416f.

3445 Halder, *KTB* 2, 31 lipca 1940.

3446 O projekcie madagaskarskim: Adler, *Mensch*, s. 69ff.; Brechtken, *Madagaskar* (tu również bogate odniesienia do starszej literatury przedmiotu); Browning, *Endlösung*, s. 54ff.; Jansen, *Madagaskar-Plan*, zwłaszcza s. 320ff.; Yahil, *Madagascar*; Longerich, *Politik*, s. 273ff.

3447 Obszernie na ten temat: Brechtken, *Madagaskar*.

3448 Opublik. w: „VfZ" 5 (1957), s. 194–198 (z krótkim wstępem Krausnicka). Himmler we wspomnianym memorandum sugerował ponadto, aby odbierać polskim rodzicom dzieci „rasowo wartościowe"; stwierdził, że jest wprawdzie „okrutne" i „tragiczne", ale lepsze od „wytępienia".

3449 Tamże, wzmianka o reakcji Hitlera pochodzi z 28 maja 1940.

3450 Ciano, *Diary*, 18/19 czerwca 1940; Schmidt, *Statist*, s. 494f.; *Lagevorträge*; *ADAP* D 10, dok. 345; *Goebbels TB*, 17 sierpnia 1940.

3451 *ADAP* D 10, nr 101.

3452 PAA, Inland II g 177.

3453 BAB, R 113/1645, ocena Madagaskaru pod względem planowania przestrzennego, 21 sierpnia 1940.

3454 PAA, Inland II g 177, pismo Heydricha, 24 czerwca 1940. Jak pisze Rademacher, 30 sierpnia 1940, Ribbentrop tymczasem zarządził uczestnictwo RSHA w opracowywaniu tych planów (tamże).

3455 Tamże.

3456 Tamże. Bracke jest tu zapisany błędnie jako „Brake", ale z podaniem poprawnego stopnia (*Oberbefehlsleiter*).

3457 Według informacji RSHA dla Himmlera (Hildebrand, *Reich*, s. 739).

3458 O szczegółach: Longerich, *Goebbels*, s. 459; podstawowe źródła: *Goebbels TB*, 20, 25 i 26 lipca.

3459 Jäckel, *Frankreich*, s. 75ff.

3460 BAB, R 43 II/1334a. Na podstawie zapisu ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy można uznać, że brzmienie tego cytatu, przekazanego przez Bormanna, jest pewne (Rebentisch, *Führerstaat*, s. 251).

3461 Gottwaldt/Schulle, *Judendeportationen*, s. 37ff.; Toury, *Entstehungsgeschichte*. Toury (s. 443) zwraca uwagę, że Rademacher w roboczej wersji pisma 7 grudnia 1940 poprawił sformułowanie „deportacja zarządzona przez Führera" na „deportacja zaakceptowana przez Führera".

3462 *Diensttagebuch*, 12 lipca 1940.

3463 *Biuletyn*, dok. 38.

3464 *Goebbels TB*, 25 lipca 1940.

3465 Tamże, 26 lipca i 1 sierpnia 1940.

3466 Hubatsch (red.), *Weisungen*.

3467 *Goebbels TB*, 5 i 7 sierpnia 1940 {*Dzienniki*, t. II, s. 97}.

3468 Klee, *Dokumente*, s. 238 (Raeder); *KTB OKW* 1, s. 32; Bock, *Pflicht*, s. 165.

3469 *Goebbels TB*, 7 do 10 sierpnia 1940.

3470 Collier, *Defence*, s. 163ff., o fazie przygotowawczej.

3471 Tamże, s. 183ff. i s. 456f.

3472 Tamże, s. 203ff. i s. 458ff.

3473 Mehner (red.), *Tagesberichte*, 26 sierpnia 1940 dla Berlina. O ataku (nieautoryzowanym) na Londyn: Maier, *Luftschlacht*, s. 386.

3474 Mehner (red.), *Tagesberichte*, od 29 sierpnia do 1 września 1940.

3475 Domarus 2, s. 1575ff., cytat s. 1580.

3476 O brytyjskich nalotach: Mehner (red.), *Tagesberichte*. Instrukcja Führera dotycząca ataków zakłócających na ludność i obiekty obrony przeciwlotniczej dużych miast angielskich łącznie z Londynem, 5 września 1940 (cyt. za: Maier, *Luftschlacht*, s. 386). Zob. także *Goebbels TB*, 5 i 8 września 1940.

3477 BAK, ZSg. 102/27, 10 i 18 września 1940; „VB" (B), 11 września 1940, strona ze zdjęciami; 14 września, *Englands Schuldkonto wächst weiter*.

3478 Halder, *KTB* 2, 14 września 1940.

3479 *KTB OKW* 1, s. 82.

3480 Halder, *KTB* 2, 7 października 1940.

SONDOWANIE ZAGRANICZNEGO GRUNTU

Niemieckie zwycięstwo w zachodniej Europie pociągnęło za sobą zmiany w układzie sił wykraczające daleko poza ten kontynent. Rozpoznać je, zareagować na nie i wykorzystać je – przed takim wyzwaniem stanął Hitler na najbliższe miesiące, po tym, jak przyszło mu odstąpić od zamiaru zmuszenia Wielkiej Brytanii do zawarcia pokoju.

Dla Japonii po tym zwycięstwie Niemiec zaświtała wielka nadzieja na przejęcie schedy po dwóch kolonialnych mocarstwach: Holandii i Francji w południowo-wschodniej Azji, niemniej Japończycy popatrywali jednocześnie ku koloniom brytyjskim, jako że Wielka Brytania z powodu absorbującego konfliktu z Rzeszą nie byłaby teraz w stanie poświęcić dostatecznych sił na ich obronę. Mając zatem na widoku posiadłości kolonialne tych europejskich państw, rząd japoński uznał, że warto postarać się o odprężenie w stosunkach ze Związkiem Radzieckim[3481]. Japończycy dążyli też do polepszenia swoich relacji z Rzeszą, na których cieniem położył się pakt Hitler-Stalin – chodziło o to, aby Niemcy ze swojej strony nie wyciągnęły teraz ręki po kolonie podbitych państw zachodnioeuropejskich. Konieczne stało się precyzyjne rozgraniczenie stref wpływu. Hitler do formalnego sojuszu z Japonią odnosił się początkowo negatywnie[3482], lecz gdy Wielka Brytania odrzuciła jego pokojową ofertę i pojawiła się groźba, że do wojny włączą się Stany Zjednoczone, Führer zmienił zdanie i w sierpniu poparł ten alians[3483]. Liczył, że dzięki temu Stany Zjednoczone poświęcą większą uwagę regionowi pacyficznemu, a Wielka Brytania poczuje znów nacisk na to, by spełnić niemieckie „dezyderaty pokojowe”[3484].

Biorąc za punkt wyjścia zarysowującą się bliższą kooperację między Włochami, Japonią i Niemcami, kierownictwo niemieckie wysnuło jeszcze szersze plany, których motorem napędowym stał się minister spraw zagranicznych Ribbentrop: chodziło o kontynentalny blok antybrytyjski sięgający od Hiszpanii po Japonię[3485]. Do trójprzymierza japońsko-włosko-niemieckiego miały zostać dokooptowane Rumunia, Węgry, Bułgaria, Słowacja i Jugosławia, a także Hiszpania (z pomocą której chciano zdobyć Gibraltar i tym sposobem odciąć Morze Śródziemne od zachodu). Ponadto aktywny udział w wojnie przeciwko Wielkiej Brytanii miała wziąć Francja. Wreszcie sojusz miał się poszerzyć o Związek Radziecki, aby przypisywane Stalinowi zamiary ekspansjonistyczne przekierowane zostały z Europy na Iran i Indie.

Inicjatywa Ribbentropa współgrała z dążeniami dowództwa marynarki. We wrześniu Raeder, dwukrotnie składając Hitlerowi sprawozdanie z bieżącej sytuacji, zachęcał go do zburzenia brytyjskiej potęgi w basenie Morza Śródziemnego i na Bliskim Wschodzie. Uważał, że Niemcy powinny opanować Gibraltar i Kanał Sueski oraz dojść przez Palestynę i Syrię pod granicę turecką – wtedy, mówił, Turcja znajdzie się „pod naszą kontrolą", a „problem z Rosją" zacznie „inaczej wyglądać". Wątpliwe, twierdził Raeder, czy „wtedy będzie jeszcze konieczna operacja przeciwko R.{osji} od północy". Mówił, że połączenie z Włoską Afryką Wschodnią osłabi brytyjską pozycję na Oceanie Indyjskim; i że dodatkowo należałoby wzmocnić niemiecką pozycję na Atlantyku za pomocą baz marynarki wojennej w Dakarze, Casablance i na Wyspach Kanaryjskich – wtedy bowiem Rzesza uzyska dobrą pozycję wyjściową wobec Stanów Zjednoczonych, których przystąpienie do wojny oceniane było przez Kriegsmarine jako prawdopodobne. Hitler, który już wcześniej, 11 lipca, poparł żądania marynarki co do wielkiego programu budowy okrętów na podstawie dawnego Planu Z, słuchając 26 września referatu Raedera (było to spotkanie w cztery oczy), okazał zainteresowanie i aprobatę; powiedział, że zastanowi się, czy zrealizować ów plan wespół z Hiszpanią, czy z Francją, ale skłania się raczej ku Francji[3486].

Wokół utworzenia wielkiego bloku kontynentalnego ogniskowały się ożywione działania dyplomatyczne podejmowane między wrześniem a grudniem przez Hitlera i Ribbentropa. Chodziło m.in. o to, jak pogodzić interesy różnych stron.

Rzecz wymagała na samym początku uporządkowania zawirowanej sytuacji na Bałkanach[3487]. W połowie sierpnia Rumunia, naciskana przez Hitlera i jego ministra spraw zagranicznych, Ribbentropa, podjęła z Bułgarią i Węgrami negocjacje w sprawie roszczeń terytorialnych zgłaszanych przez te kraje[3488]. Rozmowy rumuńsko-węgierskie zostały jednak po kilku dniach zerwane, a Węgry zaczęły grozić, że rozwiążą konflikt siłowo[3489]. Niemcy i Włochy zdecydowane były na rozwiązanie szybkie, chcąc mocno przyciągnąć obie zwaśnione strony do obozu Osi – tak uzgodnili Hitler i Ciano, naradzając się w Berghofie 28 sierpnia[3490]. Na pospiesznie zwołanej konferencji, w której 29 i 30 sierpnia 1940 wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych Włoch, Węgier, Rumunii i Niemiec, w wiedeńskim pałacu Belvedere, Ribbentrop i Ciano narzucili tak zwany drugi arbitraż wiedeński[3491]. Rumunia musiała sporą część Siedmiogrodu odstąpić Węgrom, których terytorium sięgnęło teraz daleko w głąb rumuńskiego. W zamian Niemcy i Włochy zagwarantowały nienaruszalność pozostałego terytorium Rumunii[3492]. Społeczeństwo rumuńskie zareagowało falą oburzenia, która doprowadziła do obalenia rządu Gigurtu oraz abdykacji króla Karola II na rzecz jego syna Michała. Stanowisko premiera objął (ze wsparciem niemieckim) generał Ion Antonescu, który obwołał się „szefem państwa”[3493] i musiał – zgodnie z wolą Hitlera – zrzec się kolejnych terytoriów. Siódmego września południowa Dobrudża została przyznana Bułgarii. Hitler ze swojej strony zarządził, przychylając się do życzenia Antonescu[3494], utworzenie niemieckiej misji wojskowej w Rumunii. Oficjalnie miała ona wspierać Rumunów w budowaniu i szkoleniu sił zbrojnych, natomiast jej „prawdziwe zadanie” polegało na tym, by zabezpieczać tereny roponośne „przed dostępem państw trzecich”, uczynić wojsko rumuńskie „zdolnym do rozwiązywania określonych zadań”, a także „przygotować operację sił niemieckich i rumuńskich z terenu Rumunii na wypadek narzuconej

nam wojny ze Związkiem Radzieckim”[3495]. Wysłanie misji wojskowej było początkowo utrzymywane przez oba państwa w tajemnicy; Hitler nie uznał nawet za stosowne poinformować swojego głównego sojusznika, Mussoliniego.

Angażując Rumunię w przygotowania do wojny przeciwko ZSRR, Hitler późnym latem 1940 roku jednocześnie przeorientowywał swoją politykę wobec Finlandii. Zmienił swój zdystansowany stosunek do Finlandii z czasu wojny fińsko-radzieckiej i z późniejszych miesięcy, chcąc teraz pozyskać ją jako ważnego sprzymierzeńca na północnej flance przyszłego frontu ofensywy i wciągnąć w przygotowania do wojny w charakterze zaplecza operacyjno-zaopatrzeniowego[3496]. Dlatego koncentrując dużą ilość wojsk w północnej Norwegii[3497], na początku sierpnia 1940 zezwolił na dostawy broni do Finlandii[3498]. Jako wzajemne świadczenie uzgodniono 12 września w ramach niemiecko-fińskiej umowy tranzytowej przerzucanie niemieckich żołnierzy i materiałów zaopatrzeniowych z fińskich portów do północnej Norwegii, a także ciągłe stacjonowanie niemieckich wojsk wzdłuż trasy tranzytowej[3499].

Już od lipca Hitler rozważał szybkie zagarnięcie Gibraltaru – które bezdyskusyjnie wymagało jednak wsparcia ze strony hiszpańskiej[3500]. Dyktator chciał też, żeby Hiszpania zgodziła się na założenie baz wojskowych na Wyspach Kanaryjskich. Nawiązano rozmowy, w których Hitler trzymał się zasady „obiecywania Hiszpanom wszystkiego, czego pragną, nawet jeśli nie wszystko da się spełnić”[3501]. W drugiej połowie września Hitler i Ribbentrop obiecali znaczne dostawy żywności i surowców, zadeklarowali też gotowość zajęcia się hiszpańskim postulatem dotyczącym zwrotu francuskiej kolonii, Maroka[3502]. Ale w ciągu następnych tygodni Franco usztywnił swoje stanowisko, gdy okazało się, że Hitler nie chce w sprawie Maroka dać żadnych konkretnych deklaracji. Jednakże Führer na spotkaniu z Mussolinim 4 października oświadczył mu, że „powstaje pytanie, czy nie istniałaby możliwość, aby Francję i Hiszpanię sprowadzić na wspólną linię i tym sposobem uskutecznić kontynentalną koalicję przeciwko Anglii”. Istotnym warunkiem było w tej sprawie porozumienie z Francją – do którego

jednak nie doszło. Przed spotkaniem z Mussolinim Hitler na wewnętrznej naradzie określił istotę problemu: mówiąc, że „pogodzenie sprzeczności interesów między Francją, Włochami a Hiszpanią w Afryce" możliwe jest tylko na drodze „paradnego oszustwa"[3503].

To ostatnie stanowiło właśnie cel wyjazdu Hitlera do Montoire (na północ od Tours) oraz do miejscowości Hendaye na granicy francusko-hiszpańskiej pod koniec października. W Montoire tłumaczył premierowi Pierre'owi Lavalowi, że jeśli Francja odmówi Niemcom wsparcia w wojnie przeciwko Wielkiej Brytanii, to konsekwencją będzie uszczuplenie francuskich posiadłości kolonialnych. Ale do sugestii prezydenta Philippe Pétaine'a, by porozmawiać o niemiecko-francuskim traktacie pokojowym, Hitler – jak wspomina jego tłumacz Schmidt – w ogóle się nie odniósł. Tak więc z punktu widzenia Francji nie zaistniały żadne podstawy dla francusko-niemieckiej kooperacji; możliwości wejścia Francji do bloku antybrytyjskiego nie zostały nawet wstępnie wysondowane[3504].

Z kolei w Hendaye Hitler musiał zakomunikować generałowi Franco, iż ze względu na ewentualne przystąpienie Francji do wojny zapowiedziane już przekazanie Maroka, francuskiej kolonii, stanęło znów pod znakiem zapytania[3505]. Jeśli – wyjaśniał Hitler stronie hiszpańskiej – nie uda się osiągnąć porozumienia z Francją, to należy się liczyć z odpadnięciem jej kolonii w północnej Afryce, które będą już dla Osi stracone. Następnie hiszpański minister spraw zagranicznych Ramón Súñer i Ribbentrop odbyli naradę w sprawie tajnego protokołu niemiecko-hiszpańskiego, który Ribbentrop, Súñer i Ciano ostatecznie podpisali w listopadzie 1940. Hiszpania zadeklarowała w nim, że jest gotowa przystąpić do paktu trzech mocarstw oraz do Paktu Stalowego, a po zwycięstwie nad Wielką Brytanią miała prócz Gibraltaru dostać francuskie posiadłości kolonialne w Afryce, zaś Francja – kolonie brytyjskie[3506]. Hitler jednak po powrocie wyznał Goebbelsowi, że o generale Franco „nie ma dobrego zdania. Dużo krzyku, mało woli. Brak substancji"[3507].

Powiedział też o hiszpańskim przywódcy – co jego adiutant Engel powtórzył Halderowi – „jezuicka świnia”[3508].

W tym samym czasie Ribbentrop skupił się na innym projekcie. Od 19 do 22 września niemiecki minister spraw zagranicznych podczas wizyty w Rzymie wyłuszczał Mussoliniemu i ministrowi Ciano zalety paktu włosko-niemiecko-japońskiego[3509]. O ile dotychczasowe przymierze tych trzech mocarstw (czyli zawarty roku 1936/37 pakt antykominternowski) wymierzone było jednoznacznie w Związek Radziecki, o tyle obecnie Ribbentrop przedstawił swoim włoskim rozmówcom całkiem inną perspektywę: odczekać wpierw, jak ZSRR zareaguje na nowy pakt, a potem „w stosownym momencie i w przyjacielskiej formie zaoferować Rosji wolną rękę, jeśli chodzi o spełnienie jej wszelkich życzeń skierowanych na południe, ku Zatoce Perskiej czy Indiom”[3510]. Negocjacje z Japończykami były już w tym momencie na ukończeniu[3511].

Pakt trzech mocarstw został uroczyście podpisany już 27 września, w Berlinie[3512]. W tej zawartej na dziesięć lat umowie Japonia uznawała „prymat Niemiec i Włoch w zaprowadzaniu nowego ładu w Europie”, zaś oba europejskie mocarstwa odwzajemniały się Japonii analogiczną deklaracją w odniesieniu do „obszaru wielkoazjatyckiego”. Trzej sygnatariusze przyrzekali sobie w tym dokumencie wzajemną pomoc, w razie gdyby jedno z nich zostało zaatakowane przez „państwo nieuwikłane obecnie w wojnę na terenie Europy ani w konflikt japońsko-chiński”. Artykuł 5, w którym trzy sygnujące mocarstwa oświadczały, że postanowienia umowy nie wpływają na relacje każdego z nich ze Związkiem Radzieckim, świadczy wyraźnie o tym, iż zobowiązanie do wzajemnej pomocy militarnej dotyczyło przede wszystkim konfliktu ze Stanami Zjednoczonymi.

Jeśli chodzi o zagrożenie ze strony USA, Hitler 4 października, podczas wspomnianego już spotkania na przełęczy Brenner, starał się uspokajać Mussoliniego[3513]. Najpierw obszernie wyjaśnił włoskiemu Duce swoje plany w zakresie podboju Wielkiej Brytanii: „{Powiedział że} dla uzyskania przewagi w powietrzu wystarczy 5 dni ładnej pogody. A następnie potrzeba jeszcze 8 do 10 dni spokojnej

pogody, która umożliwi przebycie morza […]". Dodał jednak, że na taki pogodny okres czeka już od czterech tygodni. Nadzieje Wielkiej Brytanii na interwencję Stanów Zjednoczonych lub Związku Radzieckiego są, przekonywał Hitler, nieuzasadnione, gdyż USA co najwyżej – a i to w ograniczonym zakresie – dostarczy sprzętu czy też materiałów zbrojeniowych; zaś wojskową interwencję ze strony ZSRR on, Hitler, uważa za „wykluczoną"; zresztą na agresywne ruchy ze strony rosyjskiej Rzesza jest dostatecznie przygotowana – Rosjanie „nawet w najgorszym wariancie nie stanowią dla Niemiec problemu".

Na spotkaniu tym Hitler wciąż nie poinformował Mussoliniego, że Niemcy wysłały misję wojskową do Rumunii. Dopiero osiem dni później, 12 października, wyszedł w tej sprawie oficjalny niemiecki komunikat. Jak wynika z zapisków dziennikowych Ciano, Mussolini na wieść o tym *fait accompli* wpadł w taką złość, że postanowił odpłacić Hitlerowi podobną niespodzianką, napadając na Grecję – aby przywrócić równowagę między partnerami w Osi[3514]. Dlatego o tym, że Włosi (wbrew jego wyraźnemu życzeniu) zdecydowali się zaatakować Grecję, Hitler dowiedział się dopiero pod koniec października, w drodze powrotnej z Francji[3515]. Na tę wieść kazał zmienić trasę swojego specjalnego pociągu i 28 października spotkał się z Mussolinim we Florencji, kilka godzin po tym, jak Włosi rozpoczęli ofensywę z terenu Albanii[3516]. Lecz ofensywa ta wkrótce utknęła w miejscu i włoskie oddziały musiały wycofać się na ziemię albańską. Dowództwo niemieckie doszło do wniosku, że trzeba tam militarnie interweniować, aby do konfliktu nie wmieszała się Wielka Brytania, która mogłaby wtedy osiąść na Bałkanach na stałe[3517]. Przygotowania do tej akcji ruszyły w listopadzie[3518].

Twardy przeciwnik: Mołotow

Wizyta radzieckiego ministra spraw zagranicznych Mołotowa w Berlinie w połowie listopada stanowiła punkt kulminacyjny

dyplomatycznych przymiarek i negocjacji, które z inicjatywy Hitlera odbyły się jesienią 1940 roku. Radzieckiego gościa powitano w Berlinie chłodno. Goebbels zadbał o to, żeby wizyta przebiegła bez tłumnego udziału berlińskiej ludności[3519]. Tłumaczowi Schmidtowi wydało się rzeczą godną odnotowania, iż nie zorganizowano żadnych „powitalnych owacji”[3520].

Kilka dni przed tą wizytą Hitler na naradzie z Keitelem, Jodlem i Halderem oświadczył, że „całym problemem Europy” pozostaje Rosja i „trzeba uczynić wszystko, aby być gotowym do wielkiej rozprawy”[3521]. Krótko przed przyjazdem Mołotowa Hitler wydał Instrukcję nr 18 z 12 listopada dotyczącą „prowadzenia wojny w najbliższym czasie”. Jednoznacznie nakazał w niej, aby niezależnie od wyniku rozmów niemiecko-radzieckich „kontynuować wszystkie nakazane już ustnie przygotowania do działań na wschodzie”. Francji przydzielił „tymczasową rolę państwa nieuczestniczącego w działaniach wojennych” – naczelnym zadaniem Francuzów miało być na początek „defensywne i ofensywne zabezpieczanie swoich posiadłości w Afryce […] przed Anglią i ruchem de Gaulle’a”, które jednak z czasem mogło „przekształcić się w udział Francji w wojnie przeciwko Anglii”. Hitler w instrukcji zapowiadał, że do wojny przystąpi Hiszpania, zaś włoska ofensywa przeciwko Egiptowi (o ile będzie wykazywała należyte postępy) zostanie wsparta przez Wehrmacht, głównie przez zaminowanie Kanału Sueskiego z powietrza. Nakazał również przygotowania do niemieckiego manewru z Bułgarii na teren północnej Grecji, aby umożliwić użycie Luftwaffe we wschodniej części Morza Śródziemnego. Oceniał ponadto, że lądowanie w Wielkiej Brytanii będzie realnie możliwe w czasie następnej wiosny[3522].

Tak więc krótko przed podjęciem rozmów Hitler jasno zaznaczył, iż dąży przede wszystkim do sojuszu antybrytyjskiego bez ZSRR i że ma zamiar trzymać się swoich planów ataku na ZSRR bez względu na rezultat konsultacji z Mołotowem. Można zatem przyjąć, że w intencji Hitlera zaczynające się nazajutrz rozmowy miały przede wszystkim na celu podtrzymać dialog ze Związkiem Radzieckim po to, aby nie doszło do zbliżenia radziecko-brytyjskiego. Czy oprócz

tego Hitler poważnie rozważał choćby tymczasowe włączenie Związku Radzieckiego do antybrytyjskiego sojuszu? – należy w to raczej powątpiewać, biorąc pod uwagę jego zachowanie w pertraktacjach z Mołotowem. Po wstępnej rozmowie, którą przeprowadził Ribbentrop ze swoim radzieckim odpowiednikiem[3523], 12 listopada po południu Hitler zagaił spotkanie z Mołotowem, obszernie zarysowując sytuację międzynarodową[3524]. Mołotowa wszakże niezbyt interesowała tego rodzaju *tour d'horizon*; zarzucił Hitlera natomiast serią precyzyjnych pytań o cele niemieckiej polityki zagranicznej. I w dużej mierze udało mu się zapędzić dyktatora w kozi róg, na co *Führer* salwował się wymijającymi ogólnikami. „W mojej obecności" zapewniał tłumacz Schmidt, „jeszcze żaden z zagranicznych gości nie rozmawiał z nim w taki sposób"[3525].

Energiczny sposób prowadzenia negocjacji przez Mołotowa staje się zrozumiały, jeśli wiemy, że dostał on od Stalina szczegółowy katalog instrukcji i pytań, które moskiewski dyktator chciał wyjaśnić, zanim ZSRR przystąpi do „paktu czterech mocarstw" (bo taki pakt Stalin jak najbardziej brał pod uwagę)[3526]. Dlatego Mołotow wypytywał Hitlera, jakie znaczenie ma w istocie obecny pakt trójstronny i jaką rolę miałby odgrywać ZSRR w planowanej transformacji Europy i Azji. Chciał też wyjaśnić sprawę rosyjskich interesów na Bałkanach i w basenie Morza Czarnego, co do Bułgarii, Rumunii i Turcji.

Hitler odparł, że „celem paktu trójstronnego jest uporządkowanie sytuacji w Europie, jeśli chodzi o naturalne interesy państw europejskich", zaś Niemcy zwracają się teraz do Związku Radzieckiego po to, aby mógł on współdecydować o losie tych obszarów, którymi jest zainteresowany. Uregulowanie europejskich spraw nie ma w żadnym razie odbyć się bez współudziału Rosji radzieckiej. Wyjaśnił, że pakt trzech mocarstw stanowi „niejako krystalizacyjny zalążek kompleksowej współpracy uwzględniającej te problemy Europy Zachodniej, które trzeba uregulować między Niemcami, Włochami i Francją, a także kwestie wschodu, dotyczące zasadniczo Rosji i Japonii, w których jednak Niemcy oferują swoje usługi mediacyjne".

Jeśli chodzi o aktywny udział Związku Radzieckiego w pakcie trójstronnym, Mołotow zadeklarował dużą otwartość, zaznaczając jednak, że chce, aby jego kraj był traktowany nie „przedmiotowo", tylko na prawach partnerskich. Spotkanie zostało w końcu przerwane przez Hitlera z powodu spodziewanego alarmu przeciwlotniczego; kontynuowano je nazajutrz. Wieczorem (nalot nie nastąpił) Ribbentrop wydał na cześć Mołotowa przyjęcie w hotelu Kaiserhof – Hitler nie pojawił się na nim, podobnie jak na przyjęciu, które Mołotow wyprawił dzień później w radzieckiej ambasadzie[3527].

W drugim dniu rozmów Mołotow podjął indagację. Zarzucił stronie niemieckiej, że jej działania w Finlandii stoją w sprzeczności z zeszłorocznym porozumieniem, kiedy to umieszczono Finlandię w strefie wpływów radzieckich. Konkretnie pretensje Mołotowa dotyczyły obecności niemieckiego wojska w tym kraju. Hitler odrzekł, że odbywają się tam jedynie tymczasowe przewozy tranzytowe Wehrmachtu do północnej Norwegii. W tym momencie dyskusja zeszła na decydujący punkt: Mołotow domagał się w imieniu Związku Radzieckiego prawa do zajęcia Finlandii, jako należącej do jego strefy interesów[3528], natomiast Hitler oświadczył z naciskiem, iż w żadnym razie nie zamierza dopuścić do następnej wojny radziecko-fińskiej w basenie Morza Bałtyckiego. „Konflikt nad Bałtykiem mocno zaciążyłby na stosunkach niemiecko-radzieckich oraz na wielkiej przyszłej kooperacji". Obawia się bowiem, tłumaczył, że w toku takiej wojny Wielka Brytania mogłaby podjąć próbę zaczepienia się w Finlandii. Tak naprawdę chodziło mu oczywiście głównie o to, żeby nie utracić Finlandii jako bazy wypadowej do planowanej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Dalej Mołotow zaznaczył, że Hitler, odmawiając zgody na siłową operację radziecką przeciwko Finlandii, podważa uzgodnione w 1939 roku rozgraniczenie stref interesów. Tu Hitler, próbując uciec od tej niewygodnej kwestii, wskazał Mołotowowi inną perspektywę dla radzieckich dążeń ekspansyjnych: gdy padnie światowe imperium brytyjskie, zostanie do podziału „gigantyczna światowa masa upadłościowa o powierzchni 40 milionów kilometrów kwadratowych. I w tejże masie upadłościowej znalazłaby się dla Rosji droga

ku niezamarzającemu i naprawdę otwartemu oceanowi". Mołotow jednak nie chciał przystać na taką zachętę, gdyż jego instrukcje wymagały, aby cztery mocarstwa – Niemcy, Związek Radziecki, Japonia i Włochy – w formie wspólnej deklaracji zagwarantowały istnienie *British Empire* (z wyjątkiem Gibraltaru i Egiptu). Związkowi Radzieckiemu zależało więc jedynie na tym, aby pozbawić Wielką Brytanię pozycji hegemona na Morzu Śródziemnym, pozostawiając ją wszakże jako globalnego „gracza" w międzynarodowej grze sił[3529]. Dlatego Mołotow systematycznie sprowadzał rozmowę na określone kwestie dotyczące stosunków niemiecko-radzieckich, domagając się od Hitlera zajęcia wobec nich konkretnego stanowiska. Zauważył m.in., że – „jeśli wolno się tak brutalnie wyrazić" – niemiecko-włoska gwarancja dla Rumunii jest wymierzona w Związek Radziecki, i spytał, „co powiedziałyby Niemcy, gdyby Rosja na takich samych warunkach udzieliła gwarancji Bułgarii, która spośród krajów niepodległych położona jest najbliżej cieśnin".

Hitler ponownie zrobił unik, mówiąc, że trzeba by najpierw zapytać o zdanie Bułgarów, a także sojuszników włoskich; choć Mołotow nalegał na odpowiedź, Hitler nie ujawnił, w którą stronę skłania się w tej kwestii. I znów przerwał dyskusję, uzasadniając to możliwością brytyjskich nalotów[3530]. W późniejszych godzinach wieczornych dalszą rozmowę z Mołotowem poprowadził w schronie przeciwlotniczym Ribbentrop, który przedłożył swojemu radzieckiemu koledze projekt paktu czterech mocarstw, *de facto* stanowiący jedynie rozszerzenie paktu trójstronnego o ZSRR. Jednak Mołotow wszedł teraz na wysokie obroty i ze swojej strony zasypał Ribbentropa całym katalogiem pytań, na które Związek Radziecki chciał koniecznie uzyskać odpowiedzi, aby zadecydować o swojej dalszej polityce wobec Niemiec. Oprócz stosunków z Turcją, Rumunią i Bułgarią chciał omówić politykę obu ich krajów wobec Polski, Jugosławii, Grecji i Szwecji, a także kwestię dostępu do Morza Bałtyckiego. Ribbentrop w końcu skapitulował i przyznał, że nie umie odpowiedzieć na pytania zadane przez radzieckiego gościa[3531].

Gdy Mołotow wrócił do Moskwy, rząd radziecki 26 listopada przesłał warunki, na jakich gotów byłby przystąpić do paktu czterostronnego

naszkicowanego 13 listopada przez Ribbentropa: wycofanie niemieckich wojsk z Finlandii; zawarcie radziecko-bułgarskiego paktu o wzajemnej pomocy; zgoda Turcji na budowę radzieckich baz wojskowych nad Bosforem i Dardanelami; uznanie obszaru na południe od Batumi i Baku, „ogólnie w kierunku Zatoki Perskiej", za „główny obszar dalszej ekspansji Związku Radzieckiego ku południowi"; wreszcie rezygnacja Japonii z koncesji węglowych i naftowych na północnym Sachalinie[3532].

Radzieckie propozycje pozostały bez odpowiedzi. Hitler i jego minister spraw zagranicznych uświadomili sobie, że ich próba zwabienia ZSRR – choćby na krótko – do koalicji antybrytyjskiej ogólnikową nadzieją na udział w demontażu brytyjskiego imperium zakończyła się fiaskiem: rozbiła się o konkretne warunki postawione przez stronę radziecką. Rzesza bowiem warunków tych nie mogła spełnić, nie chcąc osłabiać swojej pozycji w przyszłym ataku na Związek Radziecki. Jako że strona radziecka nastawiona była w negocjacjach na bardzo konkretne cele, nie warto było wznawiać z nią rozmów, gdyż najprawdopodobniej zostałyby one szybko zerwane, a to spowodowałoby fundamentalną zmianę polityki ZSRR wobec Niemiec. Tego zaś Hitler i Ribbentrop chcieli za wszelką cenę uniknąć, dlatego pozostawili sprawę w zawieszeniu.

Po wyjeździe Mołotowa Hitler dalej zabiegał o rozszerzenie paktu trzech mocarstw – już bez Związku Radzieckiego. Osiemnastego listopada przyjął w Berghofie kolejno przedstawicieli różnych państw rozważanych jako potencjalni członkowie sojuszu. Pierwszym był car Bułgarii Borys, przebywający w Niemczech prywatnie. Jak wynika z zapisków Jodla, rozmawiali o spodziewanym ataku na Grecję (którego chciano dokonać między innymi z terytorium bułgarskiego)[3533]. Sądząc po liście, który Hitler dwa dni później napisał do Mussoliniego, nie udało mu się bardziej trwale związać Bułgarii z Osią[3534].

Zaledwie kilka godzin po tej wizycie Borysa rząd w Sofii otrzymał od Mołotowa propozycję zawarcia obszernego paktu[3535] – i odpowiedział na nią odmownie[3536]. Bułgaria nie chciała wszakże jeszcze bardziej psuć sobie relacji z ZSRR[3537]. Dlatego Hitler na

początku grudnia daremnie przekonywał bułgarskiego posła misji dyplomatycznej, że po przystąpieniu Bułgarii do paktu trzech mocarstw „Rosja automatycznie zabierze od niej ręce”[3538]. Do Berghofu 18 listopada przybył również hiszpański minister spraw zagranicznych Súñer, któremu Führer zasugerował, by Hiszpania wkrótce przyłączyła się do wojny[3539]. Súñer jednakże nie złożył w tej sprawie konkretnej obietnicy, owszem, wyłożył wszelkie możliwe zastrzeżenia i obiekcje. Chodziło wciąż o dostawy żywności – Hiszpania miała nadzieję, że dzięki swojej wyczekującej polityce uzyska je od obu stron biorących udział w wojnie. Chodziło także o roszczenia terytorialne Hiszpanii w Afryce, które Rzesza miałaby zaspokoić kosztem Francji. Hitler odparł, że to „niemądre stawiać żądania, których ujawnienie siłą rzeczy pociągnęłoby za sobą odpadnięcie Maroka na rzecz de Gaulle’a”. Súñer jeszcze kilkakrotnie naciskał na sprecyzowanie, które terytoria w Afryce Hiszpania dostałaby od Niemiec, lecz Hitler takiej precyzyjnej deklaracji odmówił.

Mimo iż strona hiszpańska niczego mu wyraźnie nie obiecała, Hitler po wizycie Súñera kazał opracować Instrukcję nr 19 („przedsięwzięcie Felix”) – dotyczyła ona nie tylko zdobycia Gibraltaru, ale również utrzymywania dużego zgrupowania wojsk w sile trzech dywizji dla zneutralizowania brytyjskiego kontrataku przez terytorium Portugalii. Wstępne analizy wykazały, że z powodu marnych warunków transportowo-zaopatrzeniowych w Hiszpanii niemiecka akcja skierowana na Gibraltar (której miała w szczególności dokonać wzmocniona dywizja przy wsparciu ogniowym 200 sprowadzonych dział artyleryjskich) mogłaby realnie nastąpić dopiero 25 dni od przekroczenia granicy, co wykluczało efekt zaskoczenia[3540]. Wprawdzie Franco pod koniec listopada zgodził się na rozpoczęcie operacji[3541], ale – jak Súñer poinformował ambasadora niemieckiego – swoją zgodę uzależnił od wielu warunków, które wskazywały, że jest do tego przedsięwzięcia nastawiony sceptycznie[3542].

Jeszcze w tym samym dniu Hitler przyjął kolejnego gościa, Ciano, i opisał mu złe skutki, jakie przynosi nieudana, samotna ofensywa

Włoch w Grecji. Argumenty te powtórzył dwa dni później w długim liście do Mussoliniego, wyliczając negatywne „następstwa psychologiczne" włoskich działań: Bułgaria nie chce przyłączyć się do paktu trzech mocarstw, Związek Radziecki wykazuje wzmożone zainteresowanie Bałkanami i wiele innych. Jako aspekt niekorzystny militarnie wymienił budowę brytyjskich baz lotniczych w Grecji, dających dostęp do rumuńskich pól naftowych[3543]. Przekonywał, że w obliczu takiej sytuacji trzeba podjąć szereg działań. Mianowicie Hiszpania musi przystąpić do wojny, czego można się spodziewać „za około 6 tygodni" i co pozwoli zablokować Morze Śródziemne od strony zachodniej. Następnie, że trzeba spróbować „odciągnąć Rosję od strefy bałkańskiej i przeorientować ją bardziej na wschód", wpłynąć na Turcję, aby uwolnić od tureckiej presji Bułgarię, odmienić nastawienie Jugosławii do kwestii greckiej – na pozytywne dla Osi, spowodować, żeby Węgry zgodziły się na transport dużych niemieckich oddziałów do Rumunii, a Rumunia zaakceptowała liczniejszą obecność niemieckich sił zbrojnych na swoim terytorium. Dalej Hitler informował, że jeśli siły brytyjskie osiądą w Grecji, to on zamierza je zaatakować, jednak nie wcześniej niż w marcu przyszłego roku. Włosi zaś mieliby posunąć się dalej w stronę Egiptu i w rejonie Marsa Matruh założyć bazę lotniczą, z której można by operować nad Kanałem Sueskim. Ponadto Mussolini miałby, jak sugerował Hitler, wycofać swoje siły powietrzne stacjonujące na francuskim wybrzeżu kanału La Manche i użyć ich na Morzu Śródziemnym przeciwko celom brytyjskim.

Dalej Hitler przekonywał, że w wyniku skoordynowanej akcji lotnictwa włoskiego i niemieckiego „Morze Śródziemne w ciągu trzech do czterech miesięcy stanie się grobem angielskiej floty", co jest „decydującym warunkiem operacji militarnych, które moim zdaniem będzie można rozpocząć najwcześniej z początkiem marca, jeśli chodzi o samą Grecję"[3544]. Odpowiadając, również listownie, 22 listopada, Mussolini próbował usprawiedliwiać słabe dokonania militarne swoich wojsk w Grecji. Co do rozlicznych propozycji Hitlera w zakresie wspólnych działań na Morzu Śródziemnym Duce zgodził się m.in. odstąpić Saloniki Jugosławii[3545].

Gdy 20, 23 i 24 listopada do paktu trzech mocarstw dołączyły kolejno Węgry, Rumunia i Słowacja, z początku wyglądało na to, że pozycja Osi się umacnia[3546]. Z okazji wejścia Rumunii do tego paktu Hitler 22 listopada spotkał się w Berlinie z Antonescu. Ten robił wrażenie niezwykle pewnego siebie i w długim monologu – który w niczym nie ustępował tyradom Hitlera – opisał heroiczne dwutysiącletnie dzieje Rumunów. Pod koniec wyraził ubolewanie nad wynikami drugiego arbitrażu wiedeńskiego, mimo iż Ribbentrop we wcześniejszej rozmowie ostro zganił go za takie krytyczne wypowiedzi[3547]. Wywody rumuńskiego „conducătorula" zrobiły chyba na Hitlerze mocne wrażenie, bo zapowiedział, że niedawny wiedeński arbitraż nie jest jeszcze ostatnim słowem w sprawie granicy rumuńsko-węgierskiej[3548].

Trójstronny pakt zyskał wprawdzie na sile, jednak w grudniu szybko zaczął się rozpadać obmyśliwany przez ostatnie miesiące zamysł kontynentalnego bloku antybrytyjskiego – i to nawet w wersji okrojonej, którą wymusiło fiasko negocjacji sojuszowych ze Związkiem Radzieckim. Plany rozległej antybrytyjskiej strategii na obszarze śródziemnomorskim, jakie Hitler kreślił 20 listopada w liście do Mussoliniego, prędko zrobiły się nieaktualne. Albowiem 7 grudnia Franco odwołał swój udział w akcji gibraltarskiej, którą Hitler zaproponował mu na 10 stycznia. Z wyjaśnień, których Franco udzielił w Madrycie szefowi Abwehry, Canarisowi, wynikało, że Hiszpania gotowa jest (aczkolwiek niezbyt chętnie) przystąpić do wojny w jakimś późniejszym terminie[3549]. Stanowisko Hiszpanii objaśnił bliżej madrycki ambasador Rzeszy: mianowicie Hiszpania boi się o stabilność swojego reżimu w razie, gdyby zignorowane zostały wątpliwości jej najwyższych kręgów wojskowych co do udziału w wojnie; zaś dodatkową trudność stanowi katastrofalna sytuacja żywnościowa. Rachuby Hitlera, aby zmotywować Hiszpanię do wojny obietnicami uzyskania kolonii **po** zwycięstwie nad Wielką Brytanią, okazały się chybione[3550]. Wkrótce polecił odstąpić od „Przedsięwzięcia Felix"[3551].

Ósmego grudnia Hitler spotkał się z Alfierim, który zrobił mu dłuższy wykład na temat fatalnej sytuacji włoskich sił zbrojnych,

które w Albanii znajdowały się już w defensywie. Hitler wezwał Alfieriego, by „natychmiast zaprowadzić na froncie porządek, choćby barbarzyńskimi metodami, takimi jak rozstrzeliwanie generałów i pułkowników […] i dziesiątkowanie oddziałów". Ze swojej strony obiecał udostępnić niemieckie samoloty transportowe, dodał jednak, że własnych żołnierzy niestety nie może wysłać na interwencję przed marcem[3552].

Dziesiątego grudnia Hitler wydał Instrukcję nr 19, w której zawarte były konsekwencje nieudanej próby wmontowania Francji do bloku antybrytyjskiego. Führer zarządził w tym dokumencie „szybkie zajęcie" niezajętej dotychczas części Francji w razie, gdyby we francuskich koloniach podniósł się „ruch secesyjny"[3553]. Dymisję francuskiego premiera Lavala 13 grudnia Hitler odebrał jako znak, że strona francuska jest niechętna polityce współpracy z Niemcami. Dwudziestego czwartego grudnia Hitler, podczas krótkiej wizytacji niemieckich wojsk okupacyjnych we Francji, spotkał się w swoim pociągu specjalnym z następcą Lavala, admirałem François Darlanem – i na prośbę Darlana, by Rzesza kontynuowała politykę współpracy z Francją, zareagował gwałtowną odmową[3554].

Wprawdzie jeszcze 13 grudnia Hitler zdecydował się podpisać Instrukcję nr 20 w sprawie „Przedsięwzięcia Marita", w której zarządzał na najbliższą wiosnę zajęcie Grecji, co obiecał Mussoliniemu[3555], ale wspaniała strategia śródziemnomorska, w którą ta operacja pierwotnie miała się wpisywać (wyparcie Wielkiej Brytanii z obszaru od Gibraltaru po Suez) należała już w tym momencie do przeszłości.

Na ile poważnie Hitler traktował ów zamysł bloku kontynentalnego? Czy w którymkolwiek momencie rzeczywiście był gotów zrezygnować z planowanej już latem 1940 roku inwazji na Związek Radziecki, czyli z owej wojny, którą od połowy lat dwudziestych uważał za rozwiązanie niemieckiego „braku przestrzeni"?

Otóż wydaje się, że wyłaniająca się w zarysie koncepcja bloku kontynentalnego stanowiła dla Hitlera jedynie pewną opcję, którą przez jakiś czas testował – być może jako „rozwiązanie przejściowe dla światowej polityki"[3556], w jego mniemaniu niezbędne do tego, by

Związek Radziecki (w obliczu sojuszu niemiecko-japońsko-włoskiego) nie zacieśnił relacji z Wielką Brytanią. Istotnie bowiem, gdy stało się widoczne, że projekt bloku kontynentalnego nie ma szans się ziścić, Hitler poczuł się utwierdzony w zamiarze definitywnej rozprawy ze Związkiem Radzieckim. „Hegemonia w Europie rozstrzygnie się w walce przeciwko Rosji" – taką kwintesencję poglądów Hitlera zapisał 13 grudnia Halder[3557]. Odtąd wojna z ZSRR nie była już planowana w celu zaszachowania Wielkiej Brytanii oraz wzmocnienia pozycji Japonii na Pacyfiku względem Stanów Zjednoczonych; teraz w wyobrażeniu Hitlera nabrała ona charakteru totalnej, wyniszczającej wojny o przestrzeń życiową.

Szesnastego grudnia Hitler podpisał Instrukcję nr 11, dotyczącą podboju Związku Radzieckiego. Wyznaczył w niej na 15 maja 1941 termin przygotowań do „Wariantu Barbarossa".

3481 Kershaw, *Hitler* 2, s. 438; Weinberg, *Welt*, s. 188ff.

3482 Sommer, *Deutschland*, s. 349ff.

3483 Tamże, s. 380ff. czytamy, że Hitler podjął tę decyzję w drugim tygodniu sierpnia.

3484 Hillgruber, *Strategie*, s. 203; Sommer, *Deutschland*, s. 429.

3485 Michalka, *Ribbentrop*, s. 286ff. przedstawia politykę Ribbentropa jako „alternatywną" wobec programu Hitlera.

3486 *Lagevorträge*, 6 i 26 września 1940; Hillgruber, *Strategie*, s. 188ff.; Salewski, *Seekriegsleitung* 1, s. 280ff.

3487 26 lipca Hitler spotkał się na Obersalzbergu z rumuńskim premierem i jego ministrem spraw zagranicznych. Zaoferował Rumunom gwarancję terytorialnej nietykalności ich kraju, ale postawił warunek – zawarcie „długoterminowej umowy gospodarczej" (*ADAP* D 10, nr 234). 27 lipca przyjął u siebie przedstawicieli najwyższych władz Bułgarii i obiecał im wsparcie przy odzyskiwaniu południowej Dobrudży (tamże, nr 245). 29 lipca Ribbentrop polecił niemieckiemu posłowi dyplomatycznemu w Bukareszcie, aby zasugerował rumuńskiemu rządowi

odstąpienie południowej Dobrudży na rzecz Bułgarii (tamże, nr 253). Strona rumuńska zastosowała się do tej rady (tamże, nr 262 i nr 323). Strona niemiecka wyraziła gotowość wsparcia węgierskich dążeń rewizyjnych przez militarne zabezpieczenie tyłów (tamże, nr 146), ale Hitler wezwał króla Karola, by ten podjął negocjacje w sprawie roszczeń rewizyjnych obu krajów (tamże, nr 171). Patrz Hoppe, *Bulgarien*, s. 82ff.

3488 *ADAP* D 10, nr 347.

3489 Tamże, nr 384, nr 376 i nr 399f.

3490 Tamże, nr 407; Ciano, *Diary*, 28 sierpnia 1941.

3491 *ADAP* D 10, nr 413, dok. 408–410 na temat konferencji.

3492 Christof, *Befriedung*, zwłaszcza s. 69ff.

3493 *ADAP* D 11, nr 17, nr 19 i nr 21; Balta, *Rumänien*, s. 77ff.; Hillgruber, *Hitler*, s. 93ff.

3494 *ADAP* D 11, nr 75.

3495 Tamże, nr 84.

3496 Ueberschär, *Einbeziehung*, zwłaszcza podsumowująca ocena na s. 448, z uwypukleniem roli Hitlera. Obszerniej zob. tenże, *Hitler*, s. 196ff.; patrz także Halder, *KTB* 2, 22 sierpnia 1940.

3497 Tamże, 18 sierpnia 1940.

3498 *ADAP* D 10, nr 330.

3499 Na temat umowy: *ADAP* D 11, nr 86; Ueberschär, *Hitler*, s. 202ff.

3500 Detwiler, *Hitler*, s. 30ff.; Burdick, *Strategy*, s. 19ff.; *KTB OKW* 1, s. 69 i s. 78.

3501 Halder, *KTB* 2, 14 września 1940.

3502 *ADAP* D 11, nr 63, nr 66f., nr 70, nr 88, nr 97 i nr 117. Patrz Detwiler, *Hitler*, s. 37ff.; Burdick, *Strategy*, s. 43ff.

3503 Halder, *KTB* 2, 4 października 1940; o losach dokumentu: Hildebrand, *Reich*, s. 678.

3504 *ADAP* D 11, nr 212 i nr 227; Schmidt, *Statist*, s. 514ff. Patrz Jäckel, *Frankreich*, s. 115ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 441ff.

3505 *ADAP* D 11, nr 220 i nr 221; patrz Detwiler, *Hitler*, s. 56ff.; Schmidt, *Statist*, s. 510ff.

3506 Detwiler, *Hitler*, załącznik z dokumentami, s. 118f.; *ADAP* D 11, s. 394f.

3507 *Goebbels TB*, 31 października 1940.

3508 Halder, *KTB* 2, 1 listopada 1940.

3509 *ADAP* D 11, nr 73, nr 79 i nr 87.

3510 Tamże, nr 87.

3511 Tamże, nr 82.

3512 Tamże, nr 118.

3513 Tamże, nr 149. Jak pisze Schmidt, *Statist*, s. 509, monolog Hitlera trwał trzy godziny. Na temat spotkania zob. także: Ciano, *Diary*, 4 października 1940.

3514 Tamże, 12 października 1940. O niezadowoleniu Ciano zob. także: *ADAP* D 11, nr 192.

3515 Schmidt, *Statist*, s. 516. Na temat problemów komunikacyjnych między sojusznikami: *ADAP* D 11, nr 383 i nr 199 z przypisem 10; Kordt, *Wahn*, s. 266; König, *Kooperation*, s. 34ff.

3516 *ADAP* D 11, nr 246.

3517 Na temat wydarzeń poprzedzających: *Goebbels TB*, 10 i 17 lipca (pierwsza informacja o planowanym wysłaniu oddziałów do Rumunii), 9 października (o przesunięciach oddziałów) i 14 października 1940 (o misji wojskowej). Zob. także König, *Kooperation*, s. 32.

3518 O przygotowywaniu wojny na Bałkanach: *KTB OKW* 1, s. 204 i s. 224; Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 18 i nr 20; Vogel, *Eingreifen*, s. 422ff.

3519 *Goebbels TB*, 12 listopada 1940.

3520 Schmidt, *Statist*, s. 426. Gazeta „VB" (M) z 13 listopada 1940 opisywała przyjęcie Mołotowa w Berlinie jako „uroczyste" i „godne", ani słowem nie wspominając o reakcjach ludności.

3521 Halder, *KTB* 2, 4 listopada 1940.

3522 Hubatsch (red.), *Weisungen*.

3523 *ADAP* D 11, nr 325.

3524 Tamże, nr 326.

3525 Schmidt, *Statist*, s. 531.

3526 Instrukcje Stalina dla Mołotowa są opublikowane: Bezymenskij, *Berlin-Besuch*.

3527 Domarus 2, s. 1613; Schmidt, *Statist*, s. 532 i s. 535.

3528 Mołotow oświadczył, że ZSRR wyobraża sobie takie „uporządkowanie" kwestii fińskiej, jak w krajach bałtyckich i Besarabii (*ADAP* D 11, nr 328).

3529 Tak wynika z instrukcji udzielonych przez Stalina: Bezymenskij, *Berlin-Besuch*.

3530 *ADAP* D 11, nr 328.

3531 Tamże, nr 329.

3532 Tamże, nr 404.

3533 *KTB OKW* 1, s. 179.

3534 *ADAP* D 11, nr 369. Na jedną z wcześniejszych zachęt, by przystąpić do paktu trzech mocarstw, Borys odpowiedział już 22 października, pisząc do Hitlera, że lepiej będzie, jeśli Bułgaria na razie utrzyma swoją dotychczasową politykę (tamże, nr 217). Patrz Hoppe, *Bulgarien*, s. 96ff.

3535 *ADAP* D 11, nr 378.

3536 Tamże, nr 430.

3537 Tamże, nr 384.

3538 Tamże, nr 438.

3539 Tamże, nr 352, również nr 357; patrz Detwiler, *Hitler*, s. 71ff.

3540 OBdH zakładał, że operacja zakończy się do końca lutego, a uczestniczące w niej oddziały będą znów dyspozycyjne od połowy maja. Projekt instrukcji nr 19 w: Hubatsch (red.), *Weisungen*, s. 86ff.; *KTB OKW* 1, s. 203ff. Patrz Detwiler, *Hitler*, s. 80ff.; Burdick, *Strategy*, s. 63ff.

3541 *ADAP* D 11, nr 414.

3542 Tamże, nr 420.

3543 Tamże, nr 369.

3544 Tamże, nr 353; Ciano, *Diary*, 18/19 listopada 1940.

3545 *ADAP* D 11, nr 383.

3546 *Schulthess'* 1940, s. 227, s. 232 i s. 234.

3547 *ADAP* D 11, nr 380.

3548 Tamże, nr 381. Patrz Schmidt, *Statist*, s. 523; powojenne zeznania Antonescu (przed radzieckimi organami oskarżycielskimi), *IMT* 7, s. 338f. Zob. także *ADAP* D 11, nr 387–389; Balta, *Rumänien*, s. 105ff.

3549 *ADAP* D 11, nr 500; *KTB OKW* 1, s. 219.

3550 *ADAP* D 11, nr 479 i nr 497.

3551 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 19a; por. Detwiler, *Hitler*, s. 84ff.; Burdick, *Strategy*, s. 103f.

3552 *ADAP* D 11, nr 477.

3553 Hubatsch (red.), *Weisungen.*

3554 *ADAP* D 11, nr 564; patrz także Schmidt, *Statist*, s. 524.

3555 Hubatsch (red.), *Weisungen*.

3556 Hillgruber, *Strategie*, s. 203.

3557 Halder, *KTB* 2, 13 grudnia 1940.

WOJNA SIĘ ROZSZERZA

W dniach 8 i 9 stycznia Hitler odbył w Berghofie dłuższe narady z Jodlem, Keitelem, Brauchitschem oraz wysoko postawionymi przedstawicielami wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki[3558]. Wyjaśniał im, że nie wiadomo jeszcze, jak zachowa się Rosja „w momencie zaplanowanych niemieckich działań w Bułgarii. Bułgaria jest Rosji potrzebna do skoncentrowania sił na Bosfor. Nadzieja na USA, Rosja podtrzymuje Anglię". Mówił też, że Wielka Brytania usiłuje „uruchomić rosyjską siłę przeciwko nam". Stalin zaś to „zimny szantażysta", lecz zarazem „mądry łeb; nie wystąpi przeciwko Niemcom otwarcie, ale trzeba się liczyć z tym, że w sytuacjach dla Niemiec kłopotliwych będzie robił coraz większe trudności". Przystąpienie do wojny Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego stanowi, wywodził Führer, „bardzo duże obciążenie dla naszych działań wojennych" i należy temu zagrożeniu zapobiec. „Gdy niebezpieczeństwo ze strony Rosji zniknie, będziemy mogli dalej poprowadzić wojnę z Anglią w zupełnie znośnych warunkach; załamanie Rosji poważnie odciąży Japonię, a zwiększy zagrożenie dla USA". Tu Hitler przypomniał, że zawsze działał według zasady unieszkodliwiania najważniejszych pozycji nieprzyjacielskich, by móc posuwać się do przodu. „Dlatego teraz należy unieszkodliwić Rosję"[3559].

W czasie rozpoczętego 19 stycznia dwudniowego spotkania z Mussolinim w Salzburgu i w Berghofie Hitler dokładał starań, aby mocniej skoordynować wysiłki wojenne obu sojuszników, a dokładniej: wpasować dotychczasową „wojnę równoległą" Włochów w całościową strategię dyrygowaną przez Niemcy[3560]. Podczas pierwszej z owych narad głos zabierał, jak zwykle na ich spotkaniach, głównie Hitler. Tematem rozmowy była przede

wszystkim polityka wobec Francji, a także pozycja państw Osi w basenie Morza Śródziemnego. W drugim dniu spotkania Hitler wystąpił z dłuższym wykładem dla szerszego kręgu słuchaczy (oprócz Mussoliniego, Ciano i Ribbentropa było tam obecnych wielu niemieckich i włoskich wojskowych), omawiając rozliczne szczegółowe kwestie militarne. Jako poważny czynnik ryzyka w swojej dalszej polityce określił przy tym Rosję, która angażuje znacznie zasoby wojskowe Niemiec. „Dopóki żyje Stalin, raczej nie ma zagrożenia; to człowiek mądry i ostrożny. Ale kiedy go w końcu zabraknie, to Żydzi, którzy na razie obecni są w drugim i trzecim garniturze, wysuną się do garnituru pierwszego". Co do sytuacji na zachodzie, Hitler oznajmił, że Wielką Brytanię zaatakuje dopiero wtedy, gdy „sukces będzie absolutnie zapewniony", albowiem takiego przedsięwzięcia, z uwagi na olbrzymie nakłady militarne, w razie porażki nie sposób będzie już powtórzyć[3561]. Mussolini nabrał po tej rozmowie przeświadczenia, iż Hitler porzucił myśl o desancie[3562]. Włosi nie dowiedzieli się też od niego nic na temat przygotowań Rzeszy do inwazji na Związek Radziecki.

W styczniu Hitler podjął kolejną próbę namówienia Franco na przystąpienie do wojny[3563]. Sprawę wziął w swoje ręce Ribbentrop; niemiecki ambasador w Madrycie wiele razy pojawiał się u Franco, w formie już niemal ultymatywnej wzywając go do tego dawno oczekiwanego kroku. W liście do „drogiego Caudillo" Hitler bez ogródek oświadczył adresatowi, że Hiszpania „nigdy już nie znajdzie innych przyjaciół niż tych, których ma w dzisiejszych Niemczech i Włoszech"[3564]. Franco nie dał się złapać na taki chwyt, ale też nie udzielił odpowiedzi definitywnie odmownej[3565].

Tymczasem w dowództwie wojsk lądowych panował znaczny sceptycyzm, jeśli chodzi o zbliżającą się militarną rozprawę ze Związkiem Radzieckim. Halder 28 stycznia 1941 zanotował z narady z głównodowodzącym wojsk lądowych przy haśle „Barbarossa" własną opinię: „Sens niejasny. Anglików nie trafimy. Nasze zaplecze gospodarcze nie poprawi się istotnie. Ryzyka na zachodzie nie wolno nam lekceważyć". Napisał też, że gdy Włochy utracą swoje afrykańskie kolonie, to nie można wykluczyć ich zapaści, przez co

może powstać front na południu[3566]. Podczas wspólnego obiadu również Brauchitsch podzielił się z Halderem, a także z dowódcami grup wojsk lądowych Leebem, Bockiem, Witzlebenem i Rundstedtem, dość powściągliwą opinią na temat ogólnej sytuacji polityczno-militarnej.

Bock 1 lutego w rozmowie z Hitlerem wypowiedział uwagę, że Rosjan z pewnością uda się pokonać, ale wątpliwe, czy uda się ich także zmusić do zawarcia pokoju. Na co Hitler odparł, „że jeśli pokoju nie przyniesie nawet zajęcie Ukrainy ani upadek Moskwy i Leningradu", to po prostu trzeba będzie przeć dalej na Jekaterynburg (radzieckie miasto na Uralu)[3567]. Jednakże Halder 3 lutego w Berghofie, obszernie referując prace nad planami „Barbarossa" i „Marita" (operacji przeciwko Jugosławii i Grecji) w obecności Hitlera, Brauchitscha i innych wysokich stopniem wojskowych, nie zgłosił żadnych zasadniczych obiekcji. Hitler zgodził się z wywodami Haldera i jeszcze raz podkreślił znaczenie ofensyw na teren państw bałtyckich i dalej ku Leningradowi oraz na Ukrainę. Tam bowiem, powiedział, nie zaś pośrodku frontu, dokona się rozstrzygnięcie. Przewidywanym terminem inwazji pozostała połowa maja[3568].

Na owym posiedzeniu Hitler zdecydował się również udzielić mocniejszego wsparcia (mocniejszego, niż dotąd zamierzał) Włochom w Libii. Na jego decyzję wpłynęło zdobycie Tobruku, ważnego portu, przez oddziały brytyjskie 22 stycznia. Od września Brytyjczycy wzięli do niewoli 130 tysięcy jeńców i powstała obawa, że Włosi poniosą w Afryce Północnej kompletną klęskę[3569]. Wszystkie obecne w Afryce Północnej siły niemieckie i włoskie (tym ostatnim Hitler, po początkowych wahaniach, udostępnił w styczniu „pancerny oddział zaporowy", *Panzersperrverband*[3570], w sile 8000 żołnierzy) miały zostać przydzielone pod generalne dowodzenie niemieckie. Personalnie Hitler na ich dowódcę wyznaczył generała porucznika Erwina Rommla, który w kampanii zachodniej wyróżnił się niekonwencjonalnym dowodzeniem dywizją pancerną[3571].

„Przestroga” Hitlera a zaostrzenie polityki antyżydowskiej

Rozległe cele, jakie Hitler wiązał z wojną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, dało się już wyczytać z przemowy, którą wygłosił 30 stycznia 1941 w Pałacu Sportu w rocznicę objęcia władzy. Poruszył wtedy po pierwsze kwestię „rozliczenia” z Wielką Brytanią, wylewając całe wiadra szyderstw na jej gospodarcze i polityczne elity[3572]. Po wtóre, dyktator jasno dał do zrozumienia, że wraz z przygotowaniami do „Barbarossy” ścisły (według niego) związek między prowadzoną wojną a polityką antyżydowską nabiera całkiem nowego wymiaru. Tu Hitler wrócił do swojej „przestrogi” sprzed dokładnie dwóch lat: o tym, że „jeśli tamten drugi świat zostanie przez Żydów wciągnięty w powszechną wojnę, to całe żydostwo zejdzie z europejskiej sceny!”. Teraz uzupełnił: „Oni po dziś dzień mogą się z tego śmiać, tak jak wcześniej śmiali się z moich proroctw. Nadchodzące miesiące i lata dowiodą, że również tutaj miałem rację”. Stwierdził, że narodowosocjalistyczna „świadomość rasowa” ogarnia „naród za narodem”, i wyraził pewność, że doprowadzi to do powstania „frontu przeciwko międzynarodowemu żydowskiemu wyzyskowi i psuciu społeczeństw”. Wypowiedź Hitlera zawierała wszakże jeden błąd, mianowicie zmienił on datę swojego „proroctwa” z 30 stycznia na 1 września 1939, czyli na dzień swojej przemowy w Reichstagu związanej z rozpoczęciem wojny. Tą „omyłką” (która mogła być z jego strony wyrachowaną manipulacją) zaakcentował powiązanie wojny z brutalnym prześladowaniem Żydów.

Antysemicka tyrada Hitlera z 30 stycznia 1941 roku stanowiła przede wszystkim komentarz do zarządzonej przezeń i realizowanej już na znaczną skalę deportacji Żydów. Na początku listopada 1940 Führer nakazał wywiezienie ponad 150 tysięcy Polaków i Żydów z zaanektowanych terenów wschodnich do Generalnego Gubernatorstwa[3573]. Jako że generalny gubernator Frank bardzo niechętnie odnosił się do dalszych „przesiedleń”[3574] na podległy mu

teren, Hitler przezornie zapowiedział, iż „później Żydów się stąd wywiezie”[3575]. Chwilowo jednak Frank musiał przyjąć u siebie dalsze transporty. Na początku grudnia Hitler zezwolił Schirachowi na rozpoczęcie deportacji Żydów wiedeńskich, którą ten postulował od jesieni 1940[3576]. Ostatecznie w lutym i marcu, w ramach pierwszego etapu docelowej wywózki 60 tysięcy ludzi, z austriackiej stolicy wywieziono do Generalnego Gubernatorstwa 5000 Żydów[3577].

Tymczasem jednak RSHA przystąpił do opracowywania znacznie większej akcji, która miała wreszcie długofalowo „odciążyć” gubernatora Franka, co w listopadzie zapowiedział mu Hitler. W ostatnich tygodniach roku 1940 Hitler zlecił Heydrichowi opracowanie planu powojennej deportacji wszystkich Żydów z terytorium znajdującego się pod kontrolą Niemiec. Plan taki (niezachowany) Heydrich przedłożył Hitlerowi na początku 1941 roku. Przewidywał on, że po udanym zakończeniu operacji „Barbarossa” Żydzi z terytorium podlegającego władzy niemieckiej zostaną deportowani na podbite ziemie radzieckie[3578]. Istnieją różne poszlaki wskazujące, że takim właśnie zamysłem kierowano się do późnego lata 1941 roku[3579]. Przy czym z rozmaitych wzmianek Hitlera o „niszczeniu” oraz z coraz bezwzględniejszej polityki reżimu hitlerowskiego wobec Żydów można wnioskować, że po zrealizowaniu programu deportacji bynajmniej nie planowano osiedlenia uprowadzonych ludzi w okupowanym Związku Radzieckim i zapewnienia im tam warunków do życia. Wszystko wskazuje raczej, iż na początku 1941 roku reżim szykował się do tego, aby przez przymusową wywózkę europejskich Żydów „na wschód” – zniszczyć ich. Lecz w jaki sposób owo zniszczenie miało się odbyć, tego nie wiedział jeszcze ani sam Hitler, ani jego „eksperci od spraw żydowskich”.

Ostatnie przygotowania do wojny na Bałkanach

Przed niemiecką inwazją na Grecję Oś musiała skaptować Jugosławię i Bułgarię. Od grudnia Wehrmacht stopniowo budował sobie w Bułgarii wojskowe zaplecze[3580], a w styczniu tamtejszy rząd zaczął już wyzbywać się oporów przed wstąpieniem do paktu trzech mocarstw[3581]. W zamian strona niemiecka obiecała m.in. otworzyć Bułgarii dostęp do Morza Egejskiego kosztem Grecji[3582]. Trzynastego lutego Hitler wydał konkretne zarządzenia dotyczące przemarszu oddziałów Wehrmachtu przez ten kraj, instruując w nim, że w razie gdyby Turcja z powodu tych ruchów wojsk wszczęła przeciw Bułgarii działania militarne, to oddziały niemieckie mają przystąpić do „ataku w kierunku na Stambuł”[3583]. Jednak niebezpieczeństwo takie zmalało, gdy 17 lutego doszła wreszcie do skutku deklaracja Bułgarii i Turcji o wzajemnej nieagresji, do której przynaglała strona niemiecka[3584].

Po uroczystym wstąpieniu Bułgarii 1 marca do paktu trzech mocarstw Hitler niezwłocznie zrobił następny krok: dzień później do Bułgarii wkroczyło niemieckie wojsko „w celu zabezpieczenia przed ujawnionymi brytyjskimi działaniami w Europie Południowej”, jak uzasadniał to oficjalny niemiecki komunikat[3585]. W trakcie uroczystości akcesyjnych 1 marca Ribbentrop w formie noty potwierdził bułgarskiemu premierowi, że państwa Osi są gotowe „w ramach nowego uregulowania granic na Bałkanach” stworzyć Bułgarii „dostęp do Morza Egejskiego”[3586]. Jeszcze tego samego dnia po południu Hitler, rozmawiając z Ciano i Ribbentropem przy okazji państwowej ceremonii powitalnej na cześć bułgarskiego premiera Bogdana Fiłowa, stwierdził, że „wszystkie państwa na kontynencie stopniowo zrosną się w blok antyangielski”[3587]. Jako kolejny cel określił przyjęcie do paktu Jugosławii[3588], nad czym strona niemiecka zresztą już pracowała. Czternastego lutego Hitler w Berghofie poinformował jugosłowiańskiego premiera Dragišę Cvetkovicia oraz tamtejszego ministra spraw zagranicznych Aleksandara Cincara-Markovicia, iż Związek Radziecki obiecał Bułgarii, kosztem Jugosławii, „hojne rewizje terytorialne w Macedonii i w związku z tworzeniem jej dostępu do Morza Egejskiego”. Dlatego, namawiał Führer, Jugosławia powinna teraz „w swoim dobrze pojętym interesie

[…] natychmiast przystąpić do Paktu Trzech i wpasować się w ład zaplanowany przez Niemcy i Włochy”[3589]. Z takim samym postulatem zwrócił się do jugosłowiańskiego księcia regenta Pawła, gdy ten odwiedził go na Obersalzbergu 4 i 5 marca. Na zachętę Hitler obiecał Pawłowi dostęp do Morza Egejskiego kosztem Grecji, a konkretnie aneksję Salonik, których gotów był się zrzec Mussolini (zgodnie z deklaracją z 22 listopada 1940). Jeśli Jugosławia nie skorzysta z tej okazji natychmiast, ponaglał Hitler, to „ryzykuje, że dojście do Morza Egejskiego zabierze jej jakieś państwo trzecie” – bądź co bądź, dostęp do wód egejskich obiecany już został Bułgarom[3590].

Po niejakich wahaniach Jugosławia w końcu zgodziła się przystąpić do paktu trzech mocarstw 25 marca. Uroczystą ceremonię poprzedziły stanowcze perswazje ze strony niemieckiej. Między innymi Ribbentrop dał do zrozumienia sympatyzującemu z Brytyjczykami księciu regentowi Pawłowi, że „jeśli nie zastosuje się do naszej rady, to za 6 miesięcy może go już nie być”[3591]. Pomimo zastraszających nacisków rząd jugosłowiański twardo upominał się o gwarancje w trzech kwestiach: nienaruszalność swojego terytorium, nieangażowanie Jugosławii w pomoc militarną oraz zaoferowane dojście do Morza Egejskiego przez Saloniki. Hitler i Mussolini wyrazili zgodę[3592].

Akces do paktu trzech mocarstw wzbudził w samej Jugosławii ogromne kontrowersje. Dwa dni po jego podpisaniu rząd Cvetkovicia został obalony przez wojskowy pucz, zorganizowany przez oficerów nastawionych probrytyjsko; zdetronizowanego księcia regenta zastąpił niepełnoletni król Piotr II[3593]. Dwudziestego siódmego marca w godzinach południowych na zwołanym pośpiesznie zebraniu najwyższych wojskowych w Kancelarii Rzeszy (na które przybył też Ribbentrop) Hitler oświadczył, że zdecydował się „rozbić Jugosławię w sensie militarnym i jako państwo”, i to „z bezwzględną surowością”, przez „błyskawiczną operację”[3594], gdyż stała się ona „czynnikiem niepewnym” w kontekście planowanych ataków na Grecję i Związek Radziecki. Prócz rozczarowania i wściekłości Hitlera z powodu nagłych wydarzeń w Jugosławii (które odebrał jako

uszczerbek na swoim prestiżu i które zagrażały jego dalszym planom wojennym)[3595] doszły teraz do głosu jego dawniejsze, głęboko tkwiące resentymenty: orzekł, że Serbowie i Słoweńcy „nigdy nie byli przyjaźni wobec Niemiec, a tamtejsze rządy, z powodu problematyki narodowościowej i „oficerskiej kamaryli ze skłonnością do przewrotów", „słabo się trzymają w siodle". Zakomunikował, iż ze względu na nową operację trzeba odłożyć inwazję na Związek Radziecki, może nawet o cztery tygodnie. Zaaprobował wstępny plan kampanii, naszkicowany ekspresowo przez Haldera. Brauchitsch zapewnił dyktatora, że mimo zmienionej sytuacji atak na Grecję może się rozpocząć, zgodnie z planem, 1 kwietnia[3596].

Co do Grecji to Hitler w marcu przystał na żądania zgłoszone przez Luftwaffe i Kriegsmarine, postanawiając, że jego wojsko zajmie kontynentalną część kraju aż do Peloponezu (i ewentualnie również sam półwysep). Ponieważ konieczne były do tego większe siły, Führer zmodyfikował plany „Barbarossy" i z szykowanej inwazji na Związek Radziecki ujął na odcinku południowym całą 12 armię, która miała teraz zostać użyta na Bałkanach i tam pozostać. Tym samym południowe skrzydło niemieckiego natarcia na ZSRR uległo znacznemu osłabieniu[3597].

Jeszcze 27 marca Hitler w Instrukcji nr 25 określił, że ma zamiar „pobić i zniszczyć jugosłowiańskie siły zbrojne, a ponadto oderwać od Jugosławii jej część wysuniętą najdalej na południe i przejąć ją jako zaplecze do kontynuowania niemiecko-włoskiej ofensywy przeciwko Grecji"[3598]. Tego samego dnia Hitler kazał ściągnąć do Kancelarii Rzeszy posłów węgierskiej i bułgarskiej misji dyplomatycznych, aby tą drogą wezwać ich rządy do udziału w wojnie przeciwko Jugosławii[3599]. Obu posłom obiecał zdobycze terytorialne[3600]. Nazajutrz zjawił się ponownie u Hitlera ambasador Döme Sztójay, aby zawiadomić go o pozytywnej odpowiedzi Horthy'ego[3601]. W ciągu następnych dni kwestia interwencji wojskowej doprowadziła jednak w Budapeszcie do kryzysu rządowego, którego apogeum było samobójstwo premiera Pála Telekiego. Pod rządami jego następcy, Lászlo Bárdossy'ego, Węgry utrzymały kurs wojenny u boku Niemiec, ale z zastrzeżeniem, iż

zainterweniują dopiero wtedy, gdy zaistnieje należyty powód – to jest rozpad Jugosławii[3602]. Bułgaria natomiast nie zdecydowała się na aktywny udział w tej wojnie[3603].

O mającej się rozpocząć wojnie przeciwko Jugosławii Hitler powiadomił listownie dyktatora włoskiego[3604]. W swoim liście poprosił Duce, aby ten zechciał wstrzymać ofensywę w Albanii, co Mussolini obiecał uczynić[3605]. Duce zgodził się też, aby naczelne dowództwo w nadchodzących operacjach przejął osobiście Hitler. Procedura wyglądała tak, że Hitler przekazywał Mussoliniemu i Horthy'emu w specjalnych listach swoje „propozycje i życzenia", aby tym sposobem „uszanować wrażliwość sojuszników"[3606]. Minister spraw zagranicznych Jugosławii wydał oświadczenie, że jego kraj respektuje zawarte umowy międzypaństwowe, łącznie z akcesem do paktu trzech mocarstw, ale Ciano i Ribbentrop postanowili ten komunikat zignorować[3607].

Wojna na Bałkanach

Termin ataku na Jugosławię został przez Hitlera wyznaczony na 6 kwietnia. Jeszcze w przededniu, 5 kwietnia, Związek Radziecki zawarł z nowym jugosłowiańskim rządem Simovicia pakt o przyjaźni i nieagresji[3608]. Późnym wieczorem Hitler wezwał do siebie Goebbelsa, a ten zanotował: „[Hitler] Ocenia trwanie całej operacji na mniej więcej 2 miesiące. Ja na krócej". Zapisał też słowa Hitlera: „Wojna przeciwko serbskim podpalaczom będzie prowadzona bez okazywania łaski. Führer spodziewa się wojny snajperskiej, która będzie kosztowała sporo krwi"[3609].

W pierwszym dniu walk Luftwaffe zbombardowała Belgrad, powodując spustoszenie wśród ludności cywilnej, mimo iż tamtejszy rząd ogłosił stolicę „miastem otwartym", co oznaczało brak obrony. Decyzja Hitlera, aby mimo wszystko zrzucić bomby na Belgrad, płynęła z jego potrzeby odwetu za jugosłowiańską „zdradę". Nie bez kozery bombardowaniu temu nadano kryptonim „Karzący Sąd"

(*Unternehmen Strafgericht*). Natomiast zakazał nalotów na Ateny – Grecy bowiem wywoływali w nim odruchy sentymentalne. Goebbels zapisał w dzienniku, że Führer podziwia waleczność Greków i żałuje, iż musi przeciwko nim walczyć: „Być może zostało w nich jeszcze coś z dawnej helleńskości”[3610]. Natomiast wojna na Bałkanach stanowiła dla Hitlera nade wszystko akt zemsty na Serbach, w którym niemałą rolę odgrywały jego resentymenty jako dawnego Austriaka. Serbowie, tłumaczył nazajutrz Goebbelsowi, „zawsze siali niepokój. Czas ich sprowadzić do parteru”. Stwierdził, że trzeba tam, w odróżnieniu od bezowocnych metod c.k. monarchii, „zaprowadzić porządek twardą siłą”[3611].

Militarne postępy były szybkie. Niemiecka 12 armia od 6 kwietnia prowadziła natarcie z terenu Bułgarii ku północnej Grecji, zaś 2 armia oraz samodzielna grupa pancerna atakowała Jugosławię z obszaru Karyntii i Styrii, z Węgier, Rumunii i Bułgarii. Zgodnie z planami Wehrmacht wspierany był przez siły węgierskie i włoskie. Już 10 kwietnia nastąpiło zajęcie Zagrzebia[3612]. Hitler wyjechał z Berlina i zakwaterował się w specjalnym pociągu na południe od Wiener Neustadt, w pobliżu tunelu, do którego można było jego ruchomą kwaterę przeciągnąć w razie napaści lotniczej[3613]. Już 12 kwietnia wydał „Tymczasowe wytyczne w sprawie podziału Jugosławii”: części Słowenii należące niegdyś do Austrii trafiały do Karyntii i Styrii[3614]. Z Chorwacji zaś uczynił Hitler „samodzielne państwo” z marionetkowym rządem: gdy zgodził się na utworzenie tego państwa, 14 kwietnia rządy objął w nim tytułujący się „poglavnikiem” („naczelnikiem”) Ante Pavelić – przebywający dotąd na emigracji we Włoszech przywódca tajnej organizacji nacjonalistycznej Ustaša[3615]. W Serbii zainstalowano niemiecką administrację wojskową, a pozostałe ziemie jugosłowiańskie rozdzielone zostały pomiędzy Włochy, Węgry i Bułgarię[3616].

Lecz wojna nie była jeszcze zakończona. Otrzymawszy od Jugosłowian 15 kwietnia prośbę o rozejm, niemieckie kierownictwo zażądało kapitulacji bezwarunkowej. Wcześniej zaś, 13 kwietnia, w dniu wkroczenia niemieckich oddziałów do Belgradu, Hitler w swojej Instrukcji nr 27 zarządził „zniszczenie” jugosłowiańskich sił

zbrojnych, już w dużym stopniu pokonanych[3617]. Kapitulacja nastąpiła 17 kwietnia, po odrzuceniu niemal wszystkich próśb strony jugosłowiańskiej[3618].

Wojna w Grecji trwała jeszcze przez kilka dni. Grecy skupili się na obronie swoich pozycji przed Włochami w Albanii. Skapitulowali dopiero wtedy, gdy oddziały niemieckie weszły na ich tyły. Umowa kapitulacyjna z 12 armią podpisana została 21 kwietnia – bez udziału sojusznika włoskiego (najwyraźniej z nakazu Hitlera i zgodnie z życzeniem Greków). Ponieważ jednak Mussolini zaprotestował, podpisano 23 kwietnia drugą kapitulację, już przy udziale Włoch[3619]. Dwudziestego piątego kwietnia Hitler podpisał instrukcję w sprawie „Przedsięwzięcia Merkury", to znaczy podboju greckiej Krety, gdzie stacjonowały wojska brytyjskie[3620]. Ofensywa nastąpiła 20 maja, z użyciem oddziałów spadochronowych i powietrznodesantowych. Walki kosztowały napastników ogromne straty i trwały do 2 czerwca. W ich efekcie Brytyjczycy zostali z Krety wyparci, a cała wyspa zajęta przez wojska niemieckie[3621].

Jednocześnie siły niemieckie odnosiły sukcesy również w Afryce Północnej. W lutym, po stosownej decyzji Hitlera, wojska dowodzone przez generała Rommla przybyły do Libii, aby wesprzeć tam żołnierzy włoskich, którzy znajdowali się już w sytuacji niemal beznadziejnej. Pod koniec marca Rommel uderzył na siły brytyjskie w Cyrenajce, odrzucił je na wschód, zdobył Bengazi i w połowie kwietnia dotarł pod Tobruk[3622] – ofensywę tę umożliwiło mu w dużym stopniu wycofanie się Brytyjczyków do Grecji.

Dwudziestego ósmego kwietnia Hitler triumfalnie wjechał do Berlina. Jeszcze w tym samym dniu spotkał się w Kancelarii Rzeszy z ambasadorem von der Schulenburgiem, przybyłym z Moskwy. Schulenburg daremnie usiłował przełamać głęboką nieufność Hitlera wobec polityki radzieckiej. Tłumaczył mu szczegółowo, że umowa ZSRR z Jugosławią nie była wymierzona w Niemcy oraz że nie nic nie wskazuje na to, by właśnie Związek Radziecki stał za puczem belgradzkim. Hitler najwyraźniej nie mógł ścierpieć tak dużego sprzeciwu – gwałtownie zakończył rozmowę[3623]. Dwa dni później, 30 kwietnia, Halder zreferował dyktatorowi stan przygotowań do

„Barbarossy”; termin inwazji został wyznaczony na 22 czerwca[3624]. Czwartego maja Hitler przedstawił Reichstagowi sprawozdanie z kampanii bałkańskiej, oznajmiając m.in.: „Wehrmacht będzie zawsze interweniował w takim czasie i takich miejscach, w których będzie to konieczne”[3625].

Fiasko strategicznych ustaleń z Japonią

Szykując się do uderzenia na Bałkany, Hitler podjął również próbę zabezpieczenia swojej ofensywy przeciwko Związkowi Radzieckiemu poprzez zawarcie strategicznej umowy z sojuszniczą Japonią. Dogodną – i jedyną – okazją ku temu stała się wizyta japońskiego ministra spraw zagranicznych Yōsuke Matsuoki, który przybył do Berlina pod koniec marca, a uprzednio, w drodze do Europy, odbył także rozmowy w Moskwie[3626]. Hitler (jak zaznaczył w Instrukcji nr 24 z 5 marca) chciał wschodnioazjatyckiego sojusznika „jak najszybciej skłonić do aktywnego zaangażowania na Dalekim Wschodzie”, aby związać siły brytyjskie oraz skierować na region pacyficzny uwagę Stanów Zjednoczonych. Postanowił jednak utrzymać w tajemnicy przed Japończykami „Przedsięwzięcie Barbarossa”, co znacznie ograniczyło mu swobodę argumentacji w rozmowie z japońskim gościem[3627].

Na pierwszym spotkaniu z Matsuoką, 1 kwietnia, mówiąc o stosunkach ze Związkiem Radzieckim Hitler oznajmił, iż Rzesza Niemiecka „zawarła wiadome umowy”, ale „co ważniejsze, dla ewentualnej ochrony przed Rosją dysponuje 160–180 dywizjami”, aczkolwiek on nie sądzi, by zaistniała taka potrzeba, to znaczy wojna. Enuncjacja ta zdziwiła Matsuokę, gdyż japońskie kierownictwo do tej chwili wciąż jeszcze zakładało, że Niemcy pracują nad skonstruowaniem „bloku kontynentalnego” z udziałem Związku Radzieckiego. Dla Japonii zaś ustabilizowanie własnych relacji z ZSRR było istotnym warunkiem planowanej ekspansji w południowej Azji.

Hitler wręcz napierał na swojego gościa argumentem, że przypuszczalnie nigdy już dla mocarstw z Paktu Trzech nie powtórzą się okoliczności tak korzystne dla wspólnego działania: Wielka Brytania zajęta jest wojną w Europie, zbrojenia amerykańskie dopiero się rozkręcają, a Związek Radziecki nie może działać z powodu koncentracji niemieckich wojsk przy jego zachodniej granicy; Japonia zaś jest najsilniejszym mocarstwem w rejonie wschodnioazjatyckim i nie dzieli jej z Niemcami żaden konflikt interesów. Jednak Matsuoka zareagował powściągliwie. Powiedział, że Japonia ma zamiar prędzej czy później zaatakować Singapur, ale na chwilę obecną nie może on „podjąć w imieniu Japonii żadnego zobowiązania do militarnych akcji".

Ribbentrop, który w tych dniach wielokrotnie spotykał się z Matsuoką, perswadował jeszcze konkretniej, usiłując przekonać swojego japońskiego odpowiednika, że „szybki atak na Singapur" jest dla Japonii krokiem wręcz oczywistym. I posunął się do mocno wydumanego twierdzenia, że zajęcie Singapuru „będzie chyba najlepszym sposobem na odsunięcie Ameryki od wojny, bo Stany Zjednoczone raczej nie zaryzykują wysłania swojej floty na wody japońskie". Łatwo było tę argumentację przejrzeć: niemiecka polityka w Europie dążyła właśnie do uwikłania Ameryki w konflikt na wschodzie Azji[3628]. Japoński gość nie przyjął argumentu, że nadchodząca konfrontacja Niemiec ze Związkiem Radzieckim da Japonii we wschodniej Azji wolną rękę. Matsuoka zapytał nawet Ribbentropa, „czy Führer kiedykolwiek brał pod uwagę możliwość sojuszu rosyjsko-japońsko-niemieckiego". Ribbentrop odpowiedział przecząco, a „ściślejszą współpracę z Rosją nazwał absolutną niemożliwością ze względu na całkowicie odmienne fundamenty mentalne zarówno armii, jak i reszty społeczeństwa"[3629].

Wiedząc, że Matsuoka w drodze powrotnej do Tokio zamierza kontynuować rozmowy w Moskwie, Ribbentrop poradził mu, „aby z Rosjanami nie drążył zanadto materii". Powiedział też znacznie więcej: „Jeśli Rosja kiedykolwiek zaatakuje Japonię, to Niemcy natychmiast uderzą". Taką samą ustną „gwarancję" otrzymał kilka dni wcześniej od Hitlera japoński ambasador w Berlinie, Hiroshi

Ōshima[3630]. Tak więc Japonia, mówił Ribbbentrop, może „bez obaw o jakieś komplikacje z Rosją nacierać w kierunku południowym na Singapore” – przy czym, w jego opinii, „Rosja nie będzie się wdawała w żadne militarne uwikłania”. Maksymalnie już naciągając otrzymany od Hitlera zakaz czynienia wszelkich aluzji do „Barbarossy”, Ribbentrop dodał, że chciałby „tak czy owak zaznaczyć, iż konflikt z Rosją jest w każdym razie realny”[3631]. Uwagi tłumacza Schmidta nie uszedł fakt, że sposób prowadzenia tych negocjacji przez stronę niemiecką „stopniowo, coraz bardziej niedwuznacznie” wskazywał „na zbliżający się konflikt ze Związkiem Radzieckim, nie nazywając rzeczy po imieniu”[3632].

Czwartego kwietnia Hitler odbył z Matsuoką jeszcze jedną rozmowę, tym razem w Rzymie. Podkreślił, „że jeśli Japonia wejdzie w konflikt ze Stanami Zjednoczonymi, to Niemcy ze swojej strony natychmiast podejmą właściwe działania”[3633]. Oczywiście ta dobitnie zakomunikowana gotowość Niemiec do natychmiastowej zbrojnej interwencji w ewentualnym starciu Japonii z USA lub ZSRR zawierała też czytelne, bezpośrednie żądanie wobec Japonii, aby ta z kolei w razie wojny niemiecko-rosyjskiej otworzyła we wschodniej Azji front przeciwko Rosjanom. Matsuoka szybko pokazał, co sądzi o tym zamyśle: w drodze powrotnej do Japonii wynegocjował w Moskwie japońsko-rosyjski pakt o wzajemnej neutralności, który 13 kwietnia został podpisany i pozostawał w mocy przez całą późniejszą wojnę między Związkiem Radzieckim a Niemcami. Tak więc podjęta przez Rzeszę próba wplecenia inwazji na ZSRR w globalne działania wojenne zakończyła się fiaskiem już w przedbiegach.

Afera z Hessem

Kilka tygodni później, 10 maja, Rudolf Hess, zastępca Führera, zasiadł na lądowisku zakładów Messerschmitta w Augsburgu za sterami myśliwca Messerschmitt 110 (który wcześniej kazał sobie udostępnić do lotów próbnych), starannie przygotowaną trasą

przeleciał nad Morzem Północnym i w późnych godzinach wieczornych zeskoczył ze spadochronem nad posiadłością szkockiego księcia Hamiltona. Znali się z igrzysk olimpijskich z 1936 roku. Hess, jak sam utrzymywał, wybrał się do Wielkiej Brytanii z misją pokojową, którą zamierzał uskutecznić, wykorzystując swoje bezpośrednie kontakty z brytyjską arystokracją. Do czego jednak nie doszło, gdyż został natychmiast aresztowany.

Kierownictwo Rzeszy, z początku nie wiedząc o aresztowaniu Hessa, było zszokowane. Dwunastego maja Hitler w radiu złożył oświadczenie, w którym powiedział, że „z uwagi na postępującą od lat chorobę jak najsurowiej zabraniał mu uprawiać dalej lotnictwo", co Hess jednak zlekceważył. I dalej: „Chaotyczna treść listu, który pozostawił, wskazuje niestety na ślady zaburzenia umysłowego, co każe się obawiać, że towarzysz Hess uległ jakimś urojeniom". Trzeba się liczyć z tym, głosiło oświadczenie, że Hess rozbił się gdzieś względnie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi[3634]. Goebbels zanotował: „Führer jest kompletnie zdruzgotany. Cóż za sygnał dla świata: drugi człowiek po Führerze z pomieszaniem zmysłów. Straszne i nie do pomyślenia"[3635]. Prasa została poinstruowana, żeby na swoich łamach nie poświęcać całej sprawie „więcej miejsca niż to konieczne do rzeczowego poinformowania naszego narodu"[3636].

Hitler kazał zaaresztować względnie przesłuchać wszystkich, którzy mogli mieć jakikolwiek związek z owym lotem: adiutantów, sekretarki, monterów, a także zaprzyjaźnionego z Hessem profesora doktora Karla Haushofera i jego syna. Poza tym Bormann, jako szef sztabu Hessa, oraz Goebbels rozpętali wielką akcję przeciwko astrologom, wróżbitom, cudownym uzdrawiaczom oraz propagatorom wiedzy okultystycznej i innych alternatywnych „nauk" – zakładano bowiem, iż Hess, który żywo interesował się takimi zagadnieniami, został sprowokowany do swojego postępku właśnie przez te kręgi. Bormann zresztą mógł w tym momencie powoływać się na samego Hitlera, który dawno już próbował wybić Hessowi z głowy jego „zabobony"[3637]. Jeszcze 12 maja Hitler zlikwidował funkcję zastępcy Führera i przemianował biuro Hessa na Kancelarię Partyjną; na jej czele stanął Martin Bormann, który pod koniec

miesiąca otrzymał ponadto uprawnienia ministra Rzeszy[3638]. W odróżnieniu jednak od Hessa nie został mianowany na drugiego następcę Hitlera (po Göringu) – teraz Hitler wyznaczył Göringa na swojego jedynego sukcesora, w razie gdyby jemu coś miało przeszkodzić w pełnieniu swoich urzędów[3639].

Gdy wszakże londyńskie radio 13 maja podało do wiadomości, że Hess został zatrzymany przez Brytyjczyków, Hitler pośpieszył z kolejnym wyjaśnieniem: oto Hess „zdawał się trwać w urojonym przeświadczeniu, iż swoim osobistym czynem, dzięki angielskim znajomym z dawniejszych lat, zdoła doprowadzić do porozumienia między Niemcami a Anglią". Poza tym, wyjaśniał Hitler, Hess od wielu lat cierpiący na poważną chorobę ostatnio „uciekał się do najrozmaitszych zbawczych środków, u magnetyzerów, astrologów itp." i niewykluczone, że kręgi te wywarły na niego negatywny wpływ. Dopuścił też możliwość, iż w końcu strona brytyjska rozmyślnie zwabiła Hessa w pułapkę"; ponadto Hess, będący „idealistą", mógł nabrać przeświadczenia, że tym osobistym poświęceniem zapobiegnie upadkowi brytyjskiego imperium[3640]. Goebbels kilka dni później zdecydował się milczeć o całej sprawie w swoich propagandowych mediach[3641].

Motywy, które skłoniły Hessa do lotu, są do dziś niejasne. Raczej możemy wykluczyć hipotezę, iż była to misja pokojowa zlecona przez Hitlera. Hess nie potrafił okazać władzom brytyjskim żadnego upoważnienia do negocjacji ani też nie przedstawił w zakresie niemiecko-brytyjskiego pokoju żadnych nowych propozycji, które wykraczałyby poza nader ogólnikowy „apel o rozsądek" Hitlera z 19 lipca 1940. W każdym razie po oświadczeniach Führera z 12 i 13 maja, w których uznał on Hessa za człowieka niepoczytalnego, Hess nie wchodził już w grę jako potencjalny negocjator. Wydaje się jednak, że on sam rzeczywiście miał się za posłańca pokoju, który działał po myśli Hitlera (choć bez jego wyraźnego zezwolenia), motywowany zamiarem, by nawiązawszy kontakt z arystokracją, odmienić postawę Wielkiej Brytanii, zanim Niemcy dokonają inwazji na Związek Radziecki i przez to znajdą się między dwoma wojennymi frontami. Wszystko wskazuje na to, iż lotnicza eskapada zastępcy

Führera była akcją jednoosobową, którą należy tłumaczyć jego postępującą izolacją w kierowniczych kręgach Rzeszy[3642].

Ostatnie kroki ku wyniszczającej wojnie rasistowskiej

Decyzja Hitlera o podjęciu wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu sięgała lata 1940 roku. Inwazja ta miała rozwiązać dylemat, w który Hitler sam się wmanewrował – niezależnie od swojego imponującego zwycięstwa na zachodzie. Oto bowiem, pomimo ogromnych wysiłków, Wielka Brytania nie została ani pokonana, ani zmuszona do zawarcia umowy pokojowej, która odpowiadałaby życzeniom Hitlera. W dalszej wojnie imperium brytyjskie mogło posiłkować się zasobami z własnych terytoriów zamorskich oraz ze Stanów Zjednoczonych. Należało się obawiać, że USA przystąpi do wojny, gdy Niemcy zwiększą presję na Wielką Brytanię. Za plecami Rzesza miała sojusznika radzieckiego, który militarnie rósł w siłę, co zmuszało Hitlera do trzymania w gotowości odpowiedniej wojskowej przeciwwagi. Czas pracował na niekorzyść Rzeszy.

Wojna z ZSRR jawiła się więc Hitlerowi jako rozcięcie węzła gordyjskiego: liczył na to, że pokonawszy Związek Radziecki, będzie mógł skupić wszystkie siły na Wielkiej Brytanii, zaś Japonia odzyska swobodę niezbędną do związania militarnego potencjału USA w Azji Wschodniej. Przetestowawszy w ostatnich miesiącach roku 1940 – z miernym rezultatem – plany alternatywne wobec wojny przeciwko Rosji, tj. koncepcję „kontynentalnego bloku antybrytyjskiego", Hitler pod koniec roku podjął nieodwołalną decyzję, że uderzy na wschód.

Gdy ruszyły konkretne już przygotowania do tej inwazji, obok aspektów militarnych w myśleniu Hitlera zaczęły coraz bardziej wysuwać się na pierwszy plan elementy ideologiczne. Koncepcja zdobycia „przestrzeni życiowej" na wschodzie chodziła mu po głowie, bądź co bądź, od początku lat dwudziestych. Widzieliśmy też, że w latach trzydziestych przymierzał się do Ukrainy. Kolonizacja i zagospodarowanie podbitych terenów oraz administrowanie nimi

miało się odbywać – zgodnie z wyznawanymi przez Hitlera ideologicznymi przesłankami – w oparciu o hierarchię utworzoną według kryteriów rasistowskich. Naczelnym założeniem było rozbicie ustroju radzieckiego i tym samym eliminacja żydowskiej jakoby warstwy kierowniczej w ZSRR – co oznaczałoby zniszczenie jądra „żydowskiego bolszewizmu", który od końca I wojny światowej stanowił dla Hitlera ostoję zła.

Od marca 1941 Hitler dokonał wielu posunięć, które nadawały starciu z ZSRR charakter rasistowskiej wojny podbojowo-wyniszczającej. Udokumentowane są w tym zakresie rozliczne jego wypowiedzi, zalecenia i rozkazy, sumiennie wypełniane przez wojskowych w ciągu następnych tygodni i miesięcy, bez oporu i bez zastrzeżeń. Najpierw 3 marca Hitler udzielił Jodlowi, szefowi sztabu dowódczego Wehrmachtu, instrukcji w sprawie opracowania nowej wersji przedłożonych mu wytycznych OKW, mających uregulować zręby okupacyjnej administracji na zdobytych terenach. W instrukcjach tych czytamy: „Nadchodząca kampania wojenna będzie czymś więcej niż tylko walką zbrojną; doprowadzi ona także do konfrontacji dwóch światopoglądów. Do zakończenia tej wojny nie wystarczy – ze względu na rozległość obszaru – pobić nieprzyjacielskie wojsko […] Trzeba usunąć żydowsko-bolszewicką inteligencję, dotychczasowego «ciemiężyciela» narodu[3643]. Zaś tydzień wcześniej Göring powtórzył Thomasowi, szefowi Urzędu ds. Zbrojeń (Rüstungsamt) OKW, słowa Hitlera, że „w pierwszej kolejności należy szybko załatwić bolszewickich przywódców"[3644].

Na podstawie otrzymanych instrukcji Hitlera z 3 marca Jodl wydał 13 marca „wytyczne dla wydzielonych terenów Barbarossa" (*Richtlinien auf Sondergebieten Barbarossa*), gdzie ustalał, co następuje: „Na obszarze działań wojsk lądowych Reichsführer SS w celu przygotowania administracji politycznej otrzymuje na zlecenie Führera specjalne zadania, które wynikają z nadchodzącego finalnego starcia dwóch przeciwstawnych ustrojów politycznych. W ramach tych zadań Reichsführer SS będzie działał samodzielnie i na własną odpowiedzialność"[3645]. Co oznaczały owe „specjalne zadania", można wyczytać z polecenia Jodla dotyczącego

opracowania finalnej wersji wytycznych z 3 marca; wskazał on w niej (powołując się na instrukcje udzielone mu przez Hitlera) na „konieczność natychmiastowego unieszkodliwienia wszystkich bolszewickich watażków i komisarzy”[3646].

Równie jednoznacznie wypowiedział się 17 marca Hitler na naradzie z udziałem Haldera i kwatermistrza generalnego Wagnera: „Inteligencję ustanowioną przez Stalina trzeba zniszczyć. Musimy rozbić maszynerię dowódczą rosyjskiego imperium. Na całym wielkorosyjskim obszarze konieczne będzie użycie najbrutalniejszej przemocy”[3647]. Trzydziestego marca Halder zanotował hasłowo bardzo podobne uwagi Hitlera wypowiedziane podczas narady z generałami: „Walka dwóch światopoglądów. Miażdżąca opinia o bolszewizmie – znak równości z aspołeczną przestępczością. Komunizm potwornym zagrożeniem dla przyszłości. Musimy wyzbyć się żołnierskiej kameraderii. Komunista to nie kamrat – ani przedtem, ani potem. Będzie to walka na wyniszczenie. Jeśli nie przyjmiemy takiego punktu widzenia, to wroga wprawdzie pokonamy, ale za 30 lat komunistyczny wróg znów stanie naprzeciwko nas. Nie wyruszamy na tę wojnę, żeby zapewnić wrogowi dalsze trwanie […] Walka z Rosją: wytępienie bolszewickich komisarzy i komunistycznej inteligencji […] Będziemy walczyć z jadem destrukcji. To nie jest rzecz dla wojennych sądów […] Komisarze i ludzie z GPU to zbrodniarze i jako takich należy ich potraktować […] Będzie to walka bardzo odmienna od tej na zachodzie. Na wschodzie twarda bezwzględność oznacza łagodną przyszłość”. Jednocześnie Hitler przynajmniej w zarysie opisał, jak chciałby przeobrazić podbite ziemie: „Północna Rosja należeć będzie do Finlandii. Protektoraty w krajach bałtyckich, na Ukrainie i Białorusi […] Nowe państwa mają być socjalistyczne, ale bez własnej inteligencji”[3648].

Wyłączenie sądownictwa wojennego, którego domagał się Hitler, zostało następnie ujęte w formę pisemną. Ułożony wstępnie przez OKH, zaostrzony przez OKW i w końcu podpisany przez Hitlera „Dekret o sprawowaniu władzy sądowniczej i szczególnych działaniach wojska” (*Erlaß über die Ausübung der Gerichtsbarkeit und über besondere Maßnahmen der Truppe*) z 13 maja 1941

stanowił, że za czyny karalne popełniane przez żołnierzy Wehrmachtu na cywilach sądy wojskowe Wehrmachtu nie będą ich ścigały automatycznie, a jedynie w wyjątkowych przypadkach. Zaś w razie „czynów karalnych popełnianych przez nieprzyjacielskie osoby cywilne" sądownictwo Wehrmachtu miało w ogóle nie interweniować – kary miały być egzekwowane przez oddziały wojska od razu na miejscu. Wobec „miejscowości, z których Wehrmacht zostałby podstępnie lub perfidnie zaatakowany", dekret przewidywał „pociągnięcie do odpowiedzialności zbiorowej", gdy „okoliczności nie pozwolą na szybką identyfikację poszczególnych sprawców"[3649].

W oparciu o linię wyznaczoną przez Hitlera 30 marca („zniszczenie bolszewickich komisarzy i komunistycznej inteligencji") OKH do początku maja opracowało wytyczne, w których nakazywało systematyczne mordowanie funkcjonariuszy politycznych WKP(b). Gdy Rosenberg zaoponował, twierdząc, że zgładzenie wszystkich funkcjonariuszy utrudni administrowanie zajętymi terenami, OKH odwołało się do „decyzji Führera". Jej rezultatem były „Wytyczne w sprawie postępowania z komisarzami politycznymi" (*Richtlinien für die Behandlung politischer Kommissare*), w których uwzględniono zastrzeżenia Rosenberga. Stanęło na tym, że wojsko ma „załatwiać" komisarzy działających w Armii Czerwonej, komisarze cywilni podejmujący działania wymierzone w niemieckie wojsko mają być „traktowani" zgodnie z dekretem o sprawowaniu władzy sądowniczej, zaś dalszy los tych, którzy nie dopuścili się żadnych wrogich działań, będzie rozstrzygany po ustanowieniu okupacyjnego aparatu władzy. Co do kwestii „winny czy niewinny", to „osobiste wrażenie" przyjmowano jako „nadrzędne wobec faktycznych znamion czynu, których udowodnienie może okazać się niemożliwe"[3650]. O radykalnych zamiarach wojennych Hitlera na wschodzie świadczą także wydane 19 marca „Wytyczne w sprawie zachowania wojska w Rosji" (*Richtlinien über das Verhalten der Truppe in Rußland*), które nakazywały „bezwzględne i energiczne rozprawianie się z bolszewickimi podżegaczami, partyzantami, dywersantami, Żydami", a także „całkowitą eliminację wszelkiego oporu czynnego i biernego". Rozesłano je w zapieczętowanych kopertach aż na

szczebel batalionowy; miały być wydane żołnierzom „w momencie nadejścia rozkazu natarcia”[3651].

Główne zarysy swojej koncepcji wojowania na wschodzie Hitler powtórzył osiem dni przed rozpoczęciem inwazji, na naradzie z głównodowodzącymi grup wojsk lądowych i armii. Keitel, zeznając na procesie norymberskim, zacytował z owej narady hasła znane z wcześniejszych wypowiedzi Führera: o tym, że zbliża się starcie dwóch wrogich światopoglądów, w którym trzeba będzie odejść od tradycyjnych zasad prawa wojennego i bezlitośnie neutralizować każdą formę oporu[3652]. Ponadto, zgodnie z wytycznymi z 13 marca (na polecenie Hitlera mocno zmodyfikowanymi), w miesiącach poprzedzających „Barbarossę” ustalono „podział pracy” między armią a SS – polegający na tym, że egzekucjami na cywilach, które nie będą związane z tokiem działań militarnych, miały w dużej mierze zająć się odrębne esesmańskie komanda śmierci. W tym celu Główne Dowództwo Wojsk Lądowych oraz reichsführer SS pod koniec marca uzgodnili (jak wynika z rozkazu OKH z 28 kwietnia 1941), że „na terenie prowadzonych operacji zostaną użyte sonderkommanda Policji Bezpieczeństwa i SD”, które „swoje zadania” będą wykonywały „na własną odpowiedzialność”[3653]. Wspomniane komanda zostały uprawnione do tego, by „w ramach misji podejmować wobec ludności cywilnej działania egzekucyjne”. Formuła taka sprawiała, że sonderkommanda nie podlegały teraz (jak w wojnie z Polską) Wehrmachtowi, tylko mogły działać niezależnie od wojska, aczkolwiek z jego wsparciem.

W rozkazie z 21 maja Himmler obwieścił, że „dla wypełnienia specjalnych rozkazów udzielonych mi przez Führera” (nawiązywał tu do treści dekretu z 13 marca) postanowił wyznaczyć Wyższych Dowódców SS i Policji, którzy „w celu wykonania zadań otrzymanych bezpośrednio ode mnie” obejmą zwierzchnictwo nad grupami operacyjnymi (*Einsatzgruppen*), batalionami Policji Porządkowej i jednostkami Waffen-SS[3654]. Formacje te w ciągu następnych miesięcy otrzymały jednoznaczne rozkazy, z których wynikało dla nich mordowanie niejasno zdefiniowanej żydowskiej warstwy kierowniczej w Związku Radzieckim, a także wszystkich

funkcjonariuszy komunistycznych i wszelkich osób jakkolwiek podejrzanych[3655].

W oczekiwaniu zwycięstwa: plany władzy nad światem

Zamiary Hitlera, jeśli chodzi o utworzenie niemieckiego przyczółka w Afryce Północno-Zachodniej oraz odcięcie Morza Śródziemnego od strony zachodniej poprzez zajęcie Gibraltaru, upadły, jak widzieliśmy, pod koniec roku 1940, gdyż dyktatorowi nie udało się zawrzeć odpowiednich porozumień z Hiszpanią ani z Francją Vichy. Jednak w 1941, w miarę jak przygotowania do „Barbarossy" posuwały się naprzód, niemieckie kierownictwo zaczęło przemyśliwać, w jaki sposób – jeszcze w bieżącym roku – wykorzystać spodziewany sukces militarny na wschodzie do tego, by wstrząsnąć pozycją Wielkiej Brytanii w basenie Morza Śródziemnego (i nie tylko tam). Zdawano sobie powiem sprawę, że inwazja na Brytanię jest w tym roku równie nierealna, co w ubiegłym, a obłożenie wyspy blokadą morską nie rozstrzygnie wojny[3656].

Pod koniec lutego Hitler ponownie zarządził przygotowania do podboju Gibraltaru – końcowy raport w tej sprawie przedłożono mu 10 marca. Atak miał odbyć się w październiku (czyli po „Barbarossie") przy użyciu oddziałów ściągniętych ze wschodu[3657]. Na początku maja dyktator zarządził „Przedsięwzięcie Isabella", niemieckie kontrposunięcie na ewentualne brytyjskie lądowania w Hiszpanii i Portugalii. Miało ono zostać wykonane siłami niemieckiej armii okupacyjnej we Francji[3658]. Ale zamysły Hitlera sięgały znacznie dalej: również w lutym zażądał od OKW „analitycznego opracowania" na temat koncentracji wojsk „w Afganistanie do operacji przeciwko Indiom" po sfinalizowaniu „Barbarossy"[3659]. Stosownie do tych planów Halder na początku kwietnia przedłożył mu zestawienie, według którego siły lądowe po „Barbarossie" miałyby ulec redukcji do 136 dywizji, z czego jedynie

36 dywizji przewidywano jako armię okupacyjną na wschodzie, kolejnych 8 w Skandynawii, 30 na zachodzie, 6 na Bałkanach, 7 jako grupę operacyjną w hiszpańskim Maroku, 8 do natarcia w Egipcie, 17 do operacji w Afganistanie, wreszcie 14 w Anatolii, skąd również miała nastąpić ofensywa na Bliskim Wschodzie (z góry zakładano, że do wojny przyłączy się Turcja)[3660]. Na temat pozostałych 10 dywizji nie było w tym dokumencie żadnych informacji – najwyraźniej miały stanowić rezerwę. Jeśli chodzi o plany związane z Afganistanem, sądzono, iż Rzesza ma już tam partnera: otwartego na nazizm afgańskiego ministra gospodarki Abdula Madżida Zabuli, który wiosną i wczesnym latem przebywał w Niemczech (rzekomo z powodu leczenia) i zasygnalizował w maju gotowość do kolaboracji z Osią; m.in. zaoferował wsparcie w zwalczaniu partyzantki za granicą indyjską. Szybko jednak wycofał się z tego przedsięwzięcia, widząc porażkę sił Osi w Iraku (o czym będzie mowa za chwilę)[3661].

Dla Hitlera jednak pomysł rozmieszczenia wojsk w Afganistanie bynajmniej nie stracił na aktualności. Dyktator liczył, że po zwycięstwie Rzeszy nad Związkiem Radzieckim znajdą się chętni partnerzy także i w tym regionie[3662]. Rzecz jasna, nie chodziło mu o „wyzwolenie" Indii, lecz o to, by zagrozić brytyjskiej pozycji w tym kraju, a przez to wymusić na Wielkiej Brytanii traktat pokojowy na swoich warunkach. Dlatego Hitler ostatecznie nie zdecydował się obwieścić zatwierdzonej już proklamacji „Wolnych Indii", o jaką prosił go przywódca indyjskich nacjonalistów Subhas Chandra Bose, który schronił się w Niemczech[3663].

Udana ofensywa Rommla i skupienie niemieckich wojsk na południowym wschodzie Europy wywołały wiosną oddźwięk także w regionie arabskim. Król egipski Faruk w kwietniu zwrócił się z apelem bezpośrednio do Hitlera, mówiąc, że jest ze swoim ludem „złączony pragnieniem, aby jak najrychlej ujrzeć w Egipcie zwycięskich żołnierzy niemieckich jako wyzwolicieli od niemożliwego do zniesienia, brutalnego jarzma angielskiego". Na co Hitler odpowiedział niezobowiązująco, iż Niemcy chcą „niepodległości Egiptu oraz całego świata arabskiego"[3664]. W Iraku, skąd Brytyjczycy wycofali swoje wojska do Libii i na Kretę, nastąpiło przesunięcie sił

na korzyść elementów nastawionych pozytywnie do Osi, gdy na początku kwietnia iracki premier Raszid Ali al-Gajlani, obalony pod koniec stycznia 1941, odzyskał władzę na drodze zamachu stanu. Wtedy Hitler poprzez sekretarza stanu von Weizsäckera odpowiedział na list, który napisał do niego w styczniu rezydujący w Bagdadzie wielki mufti Jerozolimy Amin al-Husajni, jedna z kluczowych postaci antybrytyjskiego oporu w świecie arabskim. Nie wdając się w konkrety, Hitler obiecał Husajniemu pomoc we wspólnej walce przeciwko „Anglikom i Żydom" i zapewnił go, że uznaje dążenia niepodległościowe państw arabskich[3665]. Otrzymawszy takie moralne pokrzepienie, Gajlani jeszcze w kwietniu przeciwstawił się naciskom Brytyjczyków, którzy chcieli na stałe ulokować w Iraku spore kontyngenty wojskowe. Doprowadziło to na początku maja do konfliktu militarnego tego kraju z Wielką Brytanią, która zdecydowała się zlikwidować powstający w Iraku przyczółek Osi. Mimo wsparcia, jakiego udzieliły Niemcy stronie irackiej, wysyłając kilka samolotów oraz transporty broni (zwłaszcza z sąsiedniej Syrii, pozostającej pod mandatem francuskim), Brytyjczycy do końca miesiąca zdołali objąć kontrolę nad całym krajem[3666]. Hitler w stosownej instrukcji zaznaczył, że przedsięwzięcie w Iraku ma dla niego wartość co najwyżej symboliczną – natomiast to, „czy i jak" uda się skruszyć brytyjską pozycję na Bliskim Wschodzie, miało się jego zdaniem okazać dopiero po „Barbarossie"[3667].

Dostawy broni z Syrii, kontrolowanej przez Francję, możliwe były za sprawą ożywionych kontaktów z urzędującym od lutego francuskim wicepremierem i ministrem spraw zagranicznych, admirałem Darlanem. Liczył on, że ten przychylny gest (oraz gotowość dostarczenia znacznej ilości ciężarówek dla niemieckiej armii północnoafrykańskiej) zaowocuje nawiązaniem bezpośrednich rozmów z kierownictwem Rzeszy, którymi chciał poprawić stosunki francusko-niemieckie, od końca 1940 zamrożone[3668]. Istotnie, jego usłużność spowodowała zaproszenie go do Berchtesgaden i 11 maja Hitler umówił się z Darlanem na pewien ograniczony zakres współpracy militarnej[3669]. W toku późniejszych negocjacji, które poprowadzili wojskowi z obu krajów, potwierdzono francuskie

wsparcie dla Iraku z terenu Syrii, a także zapowiedziano oddanie do dyspozycji portów: Bizerty w Tunezji (dla zaopatrywania niemieckich wojsk w północnej Afryce) i Dakaru w Senegalu (dla niemieckich operacji morskich na Atlantyku)[3670]. Porozumienie to jednak nie nabrało mocy, gdyż strona niemiecka odmówiła spełnienia związanych z tą ofertą życzeń Francuzów, którym zależało na traktacie pokojowym. Również bowiem w tym przypadku Hitler założył, iż po rychłym zwycięstwie nad Związkiem Radzieckim uzyska w rokowaniach z Francją całkiem inną pozycję. Z kolei reakcją Brytyjczyków na wsparcie, jakiego udzieliła Irakowi francuska administracja mandatowa w Syrii, było zaatakowanie Syrii z pomocą tak zwanych oddziałów „wolnofrancuskich" (walczących po stronie brytyjskiej) i całkowite jej zajęcie do połowy lipca, po przełamaniu oporu sił Vichy[3671]. Uświadomiło to władzom Francji Vichy, że sympatyzowanie z polityką Osi jest wysoce ryzykowne.

Plany na okres po „Barbarossie", a zwłaszcza pomysł dalszego „oblężenia" Wielkiej Brytanii i zablokowania jej dostępu do Morza Śródziemnego, spowodowały, że w niemieckiej maszynerii wojennej wzrosła ponownie ranga Kriegsmarine. Hitler w swoim przemówieniu do generalicji 30 marca zapowiedział, że po zakończeniu „Barbarossy" wróci do budowy ciężkich okrętów wojennych. A dowództwo marynarki starało się ze wszystkich sił udowodnić skuteczność floty dalekomorskiej. Od jesieni 1940 Kriegsmarine w wojnie handlowej na Atlantyku zaczęła stosować nie tylko okręty podwodne, ale również duże okręty nawodne. Pierwszymi z nich były krążowniki „Hipper" i „Scheer", w lutym dołączyły do nich pancerniki „Scharnhorst" i „Gneisenau", zaś w maju na wody północnego Atlantyku wypłynął największy niemiecki pancernik, „Bismarck"[3672]. Takie same zadania przydzielono bliźniaczemu „Tirpitzowi", który wszedł do służby na morzu kilka miesięcy wcześniej[3673]. Dowództwo marynarki uważało, że korzystanie z portu w Dakarze ogromnie zwiększy potencjał niemieckiej floty na Atlantyku, co Raeder wyłożył Hitlerowi 22 maja 1941. Hitler zaakceptował też propozycję Raedera, aby wesprzeć marynarkę hiszpańską w rozbudowie obrony Wysp Kanaryjskich, tak żeby można je było „w każdej chwili utrzymać pod

naporem Anglików i Amerykanów". Kiedy jednak Hitler, przedłużając ten wątek, wspomniał też o możliwości zajęcia Azorów, Raeder wykazał mu, że wysp tych nie dałoby się utrzymać nawet przy zaangażowaniu pełnych sił Kriegsmarine. Mimo to Hitler trzymał się pomysłu, aby od jesieni 1941 „wypuszczać stamtąd na USA bombowce dalekiego zasięgu"[3674].

Coraz wyraźniej bowiem zanosiło się na to, że dyktator już wkrótce będzie miał do czynienia z sojuszem amerykańsko-brytyjskim i strategicznym partnerstwem między tymi krajami. Ustawa o pożyczce i dzierżawie (*Lend-Lease Act*) z 11 marca upoważniła prezydenta USA do zaopatrywania Wielkiej Brytanii w sprzęt bojowy na znacznie większą skalę niż dotychczas. W odpowiedzi na to Hitler rozszerzył „teren operacyjny" wokół wysp brytyjskich aż po rejon Islandii[3675]. Wtedy Stany Zjednoczone skonfiskowały niemieckie okręty stojące w amerykańskich portach i ogłosiły, że Ocean Atlantycki na zachód od południka 30°W stanowi poszerzoną strefę bezpieczeństwa, która będzie regularnie kontrolowana przez amerykańskie patrole morskie. Hitler 20 kwietnia poinformował dowództwo marynarki, że zdecydował się zaakceptować to posunięcie USA w odniesieniu do północnego Atlantyku[3676]. W owych krytycznych miesiącach przed „Barbarossą" Hitler za wszelką cenę wystrzegał się incydentów na morzu, wskutek których Stany mogłyby przystąpić do wojny – i trzymał się tej strategii również w pierwszych miesiącach wojny na wschodzie[3677]. Ostatecznie zresztą zatopienie „Bismarcka" przez Royal Navy 27 maja oraz zniszczenie przez nią niemieckich pływających baz zaopatrzeniowych na Atlantyku tak czy owak zmusiły Rzeszę do zmiany strategii na morzu. Okazało się, że prowadzenie wojny na Atlantyku dużymi okrętami nawodnymi jest bezcelowe[3678].

W Instrukcji nr 32 z 11 czerwca Hitler raz jeszcze, w szerszym kontekście, przedstawił swoje cele na okres po „kampanii wschodniej"[3679]. Wychodził z założenia, iż po rozbiciu Związku Radzieckiego nie będą mu już groziły na kontynencie europejskim (opanowanym przez Niemcy i Włochy) żadne nieprzyjacielskie siły lądowe, dlatego będzie mógł pokaźnie zmniejszyć liczebność swoich

wojsk lądowych na rzecz Kriegsmarine i Luftwaffe; zaś pogłębienie „współpracy niemiecko-francuskiej" pozwoli skutecznie chronić atlantyckie wybrzeże północnej i zachodniej Afryki przed „zakusami anglosaskimi" – myślał tu więc o zagrożeniu ze strony USA. Dlatego po pierwsze, napisał Hitler, już późną jesienią 1941 lub zimą będzie można zneutralizować brytyjską pozycję na Morzu Śródziemnym poprzez „atak koncentryczny" z trzech kierunków: przedłużenie niemiecko-włoskiej ofensywy z Libii i Egiptu, drugi ofensywny manewr przez terytorium Bułgarii i Turcji w kierunku Suezu oraz „ewentualnie" kolejne uderzenie przez Zakaukazie i teren Iranu na Irak. Po drugie, czytamy w instrukcji, odniósłszy zwycięstwo na wschodzie, łatwo już będzie przełamać opory Hiszpanii co do militarnej operacji w Gibraltarze; niemieckie siły zbrojne muszą się wtedy przeprawić do hiszpańskiego Maroka, zaś obronę atlantyckiego wybrzeża północno-zachodniej Afryki oraz likwidację brytyjskich i wolno-francuskich pozycji w Afryce Zachodniej pozostawi się Francuzom. Niemiecka Kriegsmarine i Luftwaffe mają następnie, wykorzystując francuskie zaplecze na wybrzeżu zachodnioafrykańskim, przystąpić do zajmowania wysp na Atlantyku. Wreszcie po trzecie: kontynuować „oblężenie Anglii". I przygotować inwazję na wyspiarskie mocarstwo, aby „wywołać i doprowadzić do końca […] zarysowujący się już upadek Anglii"[3680].

Instrukcja ta pokazuje, że zdobycie imperialnej przestrzeni życiowej na wschodzie, powszechnie uważane przez historyków za „sedno" polityki Hitlera, wcale nie było dla niego celem finalnym. Miało mu raczej umożliwić dalszą wojnę przeciwko Wielkiej Brytanii i jej posiadłościom na trzech kontynentach. Zająwszy wschodnią i zachodnią bramę Morza Śródziemnego, posiadając bazy w Afryce Północno-Zachodniej i na Półwyspie Arabskim, a także dysponując opcją zaatakowania Indii, państwa Osi byłyby w stanie skutecznie odgrodzić zdominowaną przez siebie Europę: najpierw od Wielkiej Brytanii (której wszakże – taką żywiono nadzieję – już wkrótce narzuci się pokój), a potem od Stanów Zjednoczonych. Chronionemu tym sposobem przed interwencjami obszarowi europejskiemu (łącznie z wysuniętymi terenami w Afryce Północnej i na Bliskim

Wschodzie oraz ewentualnie w Azji Środkowej) można by zaaplikować nowy porządek. Za taką wizją podążał Hitler w roku 1941.

Gdyby w roku 1941 rzeczywiście udało mu się rzucić ZSRR na kolana, to powyższe cele prawdopodobnie stałyby się osiągalne. Dlatego wyrazem megalomanii była nie chęć zakładania bojowych przyczółków Wehrmachtu aż po Senegal, na Azorach, w Iraku czy też w Afganistanie – podyktowane zgubną pychą było raczej założenie, na którym wszystkie te plany się opierały: że uda się pokonać Związek Radziecki w ciągu kilku miesięcy.

W ostatnich tygodniach poprzedzających operację „Barbarossa" Hitler ewidentnie upewniał się co do lojalności swoich sojuszników, choć zarazem skąpił im informacji o swoich wojennych planach. Drugiego czerwca na Brennerze spotkał się znów z Mussolinim. Spotkanie to, w którym wzięli też udział ministrowie spraw zagranicznych, Hitler zwołał (ku irytacji Duce[3681]) w ostatniej chwili. Führer rozwodził się tam nad wszelakimi możliwymi wojskowo-politycznymi aspektami wojny – ale tego, iż szykuje atak na Związek Radziecki, nie zdradził ani słowem, jak twierdził jego tłumacz Schmidt. Wręcz przeciwnie, jedną z intencji spotkania było odwrócenie uwagi od jego najbliższego wojennego planu[3682]. W podobnej niewiedzy, jeśli chodzi o zbliżającą się wojnę, pozostawił też chyba głowę państwa chorwackiego, Pavelicia, którego przyjął w Berghofie 6 czerwca[3683]. Dodajmy, że w tym czasie akces Chorwacji do Paktu Trzech był już rzeczą postanowioną (dokonał się 15 czerwca w Wenecji)[3684].

Siódmego czerwca Hitler w towarzystwie Ribbentropa odbył w Berghofie rozmowę z królem bułgarskim Borysem[3685], a 12 czerwca w Gmachu Führera w Monachium spotkał się z rumuńskim szefem państwa, generałem Antonescu. Tego ostatniego wtajemniczył w swój zamiar inwazji, nie wyjawiając jednak szczegółów[3686]. W uzasadnieniu stwierdził, że Stalin, trzymając dużą ilość wojska na wspólnej granicy, wiąże znaczne siły Wehrmachtu, których w tym momencie nie można użyć do kontynuowania wojny i tym samym Rzesza nie jest w stanie wywalczyć rozstrzygnięcia na

swoją korzyść. Powiedział, że co prawda jego zdaniem bezpośrednia napaść Związku Radzieckiego na Niemcy jest mało prawdopodobna, ale w razie radzieckiego ataku na Finlandię lub Rumunię – znacznie bardziej prawdopodobnego – on, Hitler, będzie zmuszony interweniować. Dodał, że umowa zawarta przez ZSRR na początku kwietnia z Jugosławią uwypukla antyniemiecką postawę kierownictwa radzieckiego. On zaś nie może już dłużej ryzykować koncentracji wrogich wojsk i jest zdecydowany powziąć kroki militarne. Opisane przez Hitlera terytorialne „odszkodowania" były jedną z zachęt, które skłoniły Antonescu do deklaracji, że Rumunia w razie konfliktu militarnego będzie gotowa przyłączyć się do walki od pierwszego dnia. Kilka dni później, 18 czerwca, Hitler oświadczył rumuńskiemu przywódcy, iż zachowanie Związku Radzieckiego, „w szczególności jego postępujące z dnia na dzień przygotowania do ataku, zmuszają mnie, by w nieodległym terminie użyć niemieckich sił zbrojnych do ostatecznej likwidacji tego zagrożenia, wiszącego nad Europą"[3687].

Czternastego czerwca, tj. osiem dni przed planowaną inwazją, Hitler odbył ostatnią wojskową naradę operacyjną[3688]. Nazajutrz wezwał do Kancelarii Rzeszy swojego ministra propagandy i wyłożył mu szczegółowo powody zbliżającej się wojny, której długość oceniał na cztery miesiące. Moskwa, tłumaczył Goebbelsowi, „chce się trzymać z dala od wojny, aż Europa się zmęczy i wykrwawi. Wtedy Stalin chciałby przystąpić do akcji, aby bolszewizować Europę i zaprowadzić swoje rządy". Przekonywał też, że rozszerzenie obszaru wojny jest konieczne z perspektywy globalnej: „Tokio nie uczyni nic przeciwko USA, jeśli na tyłach [Japonii] będzie znajdować się Rosja w stanie nienaruszonym. A więc również i z tego powodu Rosja musi upaść". I dalej, Rosja „zaatakuje nas, gdy osłabniemy, a wtedy czekałaby nas wojna na dwa fronty, której zapobiegniemy teraz przez naszą akcję prewencyjną. Dopiero wtedy będziemy mieć bezpieczne tyły".

Zatem Hitler nazywał atak na Związek Radziecki „akcją prewencyjną" nie dlatego, iżby spodziewał się lada chwila napaści z tego kierunku, tylko z racji obawy, że ewentualne wyczerpanie

Niemiec przedłużającą się wojną na zachodzie zostanie przez Stalina wykorzystane w jakimś odleglejszym czasie. I to ryzyko chciał wyeliminować. Poza tym, uzupełnił Hitler, trzeba zaatakować ZSRR dla „odzyskania ludzi", bo dopóki Związek Radziecki istnieje, Niemcy zmuszone są utrzymywać 150 dywizji, których personel „jest pilnie potrzebny naszej gospodarce wojennej" dla „zrealizowania programu budowy łodzi podwodnych i samolotów wojskowych, żeby już nawet USA nie było w stanie nam zaszkodzić". Tymi słowy Hitler jeszcze raz pokazał, że rozprawienie się ze Związkiem Radzieckim łączy się w jego pojęciu nierozerwalnie ze zwycięską kontynuacją wojny przeciwko Wielkiej Brytanii i jej światowemu imperium: Rzesza zabezpieczyłaby wtedy zdominowany przez siebie kontynent europejski przed interwencją USA, tym samym odbierając Brytyjczykom resztki nadziei na pomyślną defensywę. Roztoczył przed Goebbelsem wizję następującą: „Gdy Rosja zostanie pokonana, wtedy będzie można zwolnić [z wojska] całe roczniki i budować, zbroić się, przygotowywać. I dopiero wtedy będzie się mógł zacząć atak Luftwaffe na Anglię w wielkim stylu. Inwazja jest tak czy owak bardzo mało realna. A więc chodzi o to, aby zabezpieczyć sobie inne drogi prowadzące do zwycięstwa". Wreszcie Hitler doszedł do sedna swojej argumentacji: „musimy zwyciężyć, zgodnie z prawem albo i nie […] Mamy już tyle za uszami, że zwyciężyć musimy – inaczej cały nasz naród, z nami na czele, i wszystko, co nam drogie, czeka unicestwienie"[3689].

3558 Zapisane w: *IMT* 34, 170-C, s. 696.

3559 *KTB OKW* 1, s. 253ff., zwłaszcza s. 257f.; Halder, *KTB* 2, 16 stycznia 1941. Patrz Hillgruber, *Strategie*, s. 364f.

3560 *ADAP* D 11, nr 672. Na temat przygotowań i narad: Ciano, *Diary*, od 18 do 21 stycznia 1941; König, *Kooperation*, s. 49ff.; Hillgruber, *Strategie*, s. 347.

3561 *IMT* 34, 134-C, s. 467ff.; *ADAP* D 11, nr 679.

3562 Ciano, *Diary*, 18 do 21 stycznia 1941.

3563 *KTB OKW* 1, s. 253ff.

3564 *ADAP* D 12, nr 22.

3565 Tamże, nr 95; Burdick, *Strategy*, s. 117ff. Hitler 25 marca 1941 powiedział do Ciano, że Franco tym samym praktycznie wypowiedział umowę z Hendaye (Hillgruber [red.], *Staatsmänner* 1, s. 234ff. i s. 236). O szczegółach: *ADAP* D 11, nr 677, nr 682, nr 692, nr 695, nr 702, nr 707, nr 718, nr 725 i nr 728.

3566 Halder, *KTB* 2, 28 stycznia 1941. Według przyp. wydawcy są to wypowiedzi Haldera.

3567 Bock, *Pflicht*, s. 173f.

3568 *KTB OKW* 1, s. 297ff.; Halder, *KTB* 2, 2 i 3 lutego 1941, o notatkach Haldera do referatu i jego wnioskach; ponadto *IMT* 26, 872-PS, s. 391ff.; Klink, *Landkriegsführung*, s. 295f.; patrz Below, *Adjutant*, s. 261f.

3569 Gruchmann, *Weltkrieg*, s. 107.

3570 *KTB OKW* 1, s. 253ff. Dwa dni później zapisał te decyzje w swojej instrukcji nr 22 (Hubatsch [red.], *Weisungen*).

3571 *KTB OKW* 1, s. 300ff.; Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 22d; Halder, *KTB* 2, 3 lutego 1941; *ADAP* D 12, nr 17: Hitler zapowiedział Mussoliniemu, że wyśle do Afryki Północnej kolejną dywizję pancerną, ale dodał warunek, że walka będzie prowadzona ofensywnie. Zob. także Stegemann, *Kriegführung*, s. 600f.

3572 Domarus 2, s. 1657ff.

3573 Halder, *KTB* 2, 4 listopada 1940.

3574 W listopadzie Frank, powołując się na rozpoczęte już przygotowania do koncentracji wojsk przed operacją na wschodzie, zdołał chwilowo zablokować kolejne deportacje z Kraju Warty na swój obszar (*Biuletyn*, dok. 50); Aly, *Endlösung*, s. 201f.

3575 *Goebbels TB*, 5 listopada 1940, na temat rozmowy, w której brali udział m.in. gauleiterzy Koch i Forster, chcący „przerzucić swoje śmieci do Generalnego Gubernatorstwa". Faktycznie do końca roku wywieziono do Generalnego Gubernatorstwa ponad 48 tysięcy uprzednich polskich obywateli, Żydów i nie-Żydów, z okręgu rejencyjnego Ciechanów, z okręgu partyjnego Gdańsk/Prusy Zachodnie oraz z Górnego Śląska (Madajczyk*, Okkupationspolitik*, s. 356f.).

3576 *IMT* 39, 172-USSR, s. 425ff.

3577 Adler, *Mensch*, s. 147ff.; Gruner, *Kollektivausweisung*; Gottwaldt/Schulle, *Judendeportationen,* s. 46ff.

3578 Longerich, *Politik*, s. 285ff.

3579 *Goebbels TB*, 19 sierpnia 1941; zob. także Longerich, *Holocaust*, s. 265f.

3580 *ADAP* D 11, nr 295, nr 345 i nr 556. Zob. także Hoppe, *Bulgarien*, s. 108f.

3581 Na początku stycznia premier Bułgarii w rozmowie z Hitlerem raz jeszcze wyjaśnił te opory (*ADAP* D 11, nr 606). Jednak strona niemiecka na zarządzenie Hitlera kontynuowała militarne przygotowania (tamże, nr 644).

3582 Tamże, nr 648f., nr 658 i nr 660. Patrz Hoppe, *Bulgarien*, s. 108ff.; Vogel, *Eingreifen*, s. 427ff.

3583 *ADAP* D 12, nr 51. Na temat dochodzenia Hitlera do decyzji: *ADAP* D 11, nr 724 i nr 738. Na życzenie Bułgarii terminy wkroczenia zostały raz jeszcze odsunięte o kilka dni (*ADAP* D 12, nr 54 i nr 86).

3584 *ADAP* D 11, nr 714; tekst umowy w: *Monatshefte für Auswärtige Politik* 8 (1941), s. 232; Vogel, *Eingreifen*, s. 429f.

3585 Hoppe, *Bulgarien*, s. 114ff.; Domarus 2, s. 1671.

3586 *ADAP* D 12, nr 114.

3587 Domarus 2, s. 1670.

3588 *ADAP* D 12, nr 117.

3589 Tamże, nr 48, również nr 47; Vogel, *Eingreifen*, s. 438ff.

3590 Na temat rozmowy: *ADAP* D 12, nr 130.

3591 Była to riposta na stwierdzenia Pawła, iż obawia się, że „za 6 miesięcy go nie będzie", jeśli pójdzie za radą Niemców (tamże).

3592 Vogel, *Eingreifen*, s. 439; *ADAP* D 12, nr 131, nr 138, nr 144, nr 175 i nr 205.

3593 Vogel, *Eingreifen*, s. 442ff.

3594 Domarus 2, s. 1671 (za DNB).

3595 *ADAP* D 12, nr 281.

3596 *IMT* 28, 1746-PS, s. 21ff.; Halder*, KTB* 2*,* 27 marca 1941; Below, *Adjutant*, s. 264; Olshausen, *Zwischenspiel*, s. 50ff.

3597 Klink, *Landkriegsführung*, s. 296; Halder*, KTB* 2, 17 marca 1941; *KTB OKW* 1, s. 360f.

3598 Hubatsch (red.), *Weisungen*, s. 106ff.

3599 *ADAP* D 12, nr 215.

3600 Tamże, nr 215f.; Olshausen, *Zwischenspiel*, s. 52f.

3601 *ADAP* D 12, nr 227f.

3602 Tamże, nr 261, nr 264, nr 267, nr 282, nr 287, nr 296 i nr 307; Olshausen, *Zwischenspiel*, s. 65ff.

3603 Tamże, s. 74ff.

3604 *IMT* 28, 1835-PS, s. 565ff.

3605 *ADAP* D 12, nr 224, nr 226, nr 281 i nr 289.

3606 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 26.

3607 *ADAP* D 12, nr 235 i nr 237.

3608 Tamże, nr 265.

3609 *Goebbels TB*, 6 kwietnia 1941 {*Dzienniki*, t. II, s. 151, drugi cytat zmieniony}.

3610 Tamże, 8, 9 i 30 kwietnia 1941.

3611 Tamże, 8 kwietnia 1941.

3612 Creveld, *Strategy*, s. 154ff.; Vogel, *Eingreifen*, s. 458ff.; Olshausen, *Zwischenspiel*, s. 97ff. Na temat bezpośredniego udziału „Kancelarii Rzeszy" w decyzji o zbombardowaniu Belgradu: *KTB OKW* 1, s. 375.

3613 Domarus 2, s. 1691; Below, *Adjutant s.* 268f. Seidler/Zeigert, *Führerhauptquartiere*, s. 130ff.

3614 *IMT* 27, 1192-PS, s. 60ff.

3615 Olshausen, *Zwischenspiel*, s. 162ff.; Zgoda Hitlera („instrukcja Führera") znajduje się w: *ADAP* D 12, nr 319.

3616 O szczegółach tego podziału: Olshausen, *Zwischenspiel*, s. 174ff. W rozmach Ribbentropa i Ciano 21 kwietnia 1941 w Wiedniu kilka punktów było nadal spornych (*ADAP* D 12, nr 378).

3617 Hubatsch (red.), *Weisungen*.

3618 Olshausen, *Zwischenspiel*, s. 113ff.

3619 O postawie Hitlera patrz zwłaszcza: Halder, *KTB* 2, 21 i 22 kwietnia 1941. Na temat niezadowolenia Włoch: *ADAP* D 12, nr 379 i nr 409. Patrz Olshausen, *Zwischenspiel*, s. 120ff.; König, *Kooperation*, s. 69ff.

3620 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 28.

3621 Creveld, *Strategy*, s. 166ff.

3622 Stegemann, *Kriegführung*, s. 615ff.

3623 *ADAP* D 12, nr 423.

3624 Halder, *KTB* 2, 30 kwietnia 1941; Jacobsen, *1939*–1945, nr 61.

3625 Domarus 2, s. 1703ff., cytaty s. 1704 i s. 1708.

3626 Hillgruber, *Strategie*, s. 409ff.

3627 *ADAP* D 12, nr 222, również nr 218, nr 230, nr 233 i nr 278; Schmidt, *Statist*, s. 536ff.

3628 *ADAP* D 12, nr 218, patrz także nr 230 i nr 233, gdzie wrócił do sprawy „Singapore".

3629 Tamże, nr 230.

3630 28 marca 1941 na przyjęciu dla Matsuoki Hitler powiedział do Ōshimy, że jeśli Związek Radziecki napadnie Japonię, to Niemcy bez zwłoki zaatakują ZSRR. Ribbentrop w dialogu z Ōshimą nazwał tę deklarację wiążącą „gwarancją" Hitlera (Hillgruber, *Japan*, dok. 2).

3631 *ADAP* D 12, nr 233.

3632 Schmidt, *Statist*, s. 541 {*Statysta*, s. 504}.

3633 *ADAP* D 12, nr 266; por. Schmidt, *Statist*, s. 548.

3634 „VB”, 13 maja 1941.

3635 *Goebbels TB,* 13 maja 1941 {*Dzienniki*, t. II, s. 162}; oficjalny komunikat partyjny jest wydruk. np. w: „VB” (B), 13 maja 1941. Na temat lotu Hessa: Schmidt, *Heß*; Pätzold/Weißbecker, *Heß*, s. 261ff.

3636 BAK, ZSg. 102, 13 maja 1941 (w południe), TP 1.

3637 Zob. korespondencję między Bormannem a Goebbelsem (BAB, NS 18/211) oraz okólnik Bormanna z 11 czerwca 1941 (NS 18/70). Na temat dysputy Hitlera z Hessem w lutym 1940 zob. wpisy Bormanna w jego terminarzu z 24 i 25 lutego 1940 (NS 26/16). Bormann już 7 maja 1940, a więc przed lotem Hessa, w okólniku skierowanym do gauleiterów, powołując się *explicite* na Hitlera, ostrzegał przed szkodliwymi jego zdaniem naukami, więc jawnie reprezentował w tej kwestii odmienne stanowisko niż Hess (NS 22/29). Patrz Longerich, *Stellvertreter*, s. 153f.

3638 BAB, R 43 II/1213; dekret Führera z 29 maja 1941 (*RGBl*. 1941 I, s. 295).

3639 BAB, R 43 II/1660, dekret z 29 czerwca 1941 w sprawie zastępstwa za Führera. Zgodnie z dołączoną notatką Lammersa z tegoż dnia regulacja z 1 września 1939 w sprawie sukcesji stała się w tym momencie bezprzedmiotowa.

3640 Domarus 2, s. 1715f.

3641 *Goebbels TB*, 16 maja 1941, patrz także 17 i 18 maja 1941; Boelcke (red.), *Kriegspropaganda*, 19 maja 1941, 1.

3642 Na temat lotu Hessa: Longerich, *Stellvertreter*, s. 146ff.; Martin, *Friedensinitiativen*, s. 425ff.; Schmidt, *Heß*; Stafford (red.), *Flight*; Raina, *Venture*. Hillgruber, *Strategie*, s. 514, zakłada, że lot ten odbył się na polecenie Hitlera.

3643 *KTB OKW* 1, s. 341.

3644 BAF, RW 19/185.

3645 Hubatsch (red.)*, Weisungen*, nr 21a.

3646 *KTB OKW* 1, s. 341.

3647 Halder, *KTB* 2.

3648 Tamże.

3649 Jacobsen, *Kommissarbefehl*, dok. 5a i dok. 8.

3650 Tamże, dok. 6f. i dok. 12.

3651 Tamże, dok. 11.

3652 Zeznanie Keitela z 4 kwietnia 1946, w: *IMT* 10, s. 532; krótko o wystąpieniu Hitlera: Halder, *KTB* 2, 14 czerwca 1941.

3653 Jacobsen, *Kommissarbefehl*, dok. 3; jednakowo brzmiący projekt dokumentu OKH z 26 marca 1941 (tamże, dok. 2).

3654 Tamże, dok. 9.

3655 Szczegółowo na temat procedur wydawania rozkazów: Longerich, *Politik*, 315ff.; na temat kluczowych pisemnych rozkazów Heydricha: BAB, R 70/31 i 32, wydruk. w: Longerich (red.), *Ermordung*, s. 116ff.

3656 Można wykazać, że szef sztabu generalnego Halder rozważał podbój Gibraltaru i Malty oraz atak na Egipt już od lutego 1941 (Halder, *KTB* 2, 25 lutego i 16 marca 1941); Schreiber, *Politik*, s. 573ff.

3657 Tamże, s. 576; Burdick, *Strategy*, s. 119ff.

3658 Jacobsen, *1939*–1945, nr 62a i b; Hillgruber, *Strategie*, s. 459f.; Schreiber, *Politik*, s. 541f.; Burdick, *Strategy*, s. 133ff.

3659 *KTB OKW* 1, s. 328. Halder, *KTB* 2, 25 lutego 1941: z Brauchitschem „operacja przeciw Afganistanowi", z Heusingerem „Afganistan – Persja". Na temat wydarzeń poprzedzających: Hillgruber, *Strategie*, s. 383ff. W roku 1937 Niemcy zawarły z afgańskim rządem szereg tajnych umów dotyczących rozbudowy infrastruktury, wojska, policji i służb rządowych, utrzymywały też znakomite stosunki z afgańskim ministrem gospodarki Abdulem Madżidem Zabuli. Na temat relacji gospodarczych zob. zwłaszcza: Kircheisen, *Afghanistan*, s. 182ff.

3660 Halder, *KTB* 2, 7 kwietnia 1941. Zob. także Moritz, *Planungen*, z dalszymi dokumentami OKH z okresu od kwietnia do lipca 1941 dotyczącymi operacji i rozmieszczenia oddziałów po „Barbarossie".

3661 *ADAP* D 12, nr 158, nr 467 i nr 598. Zob. także cytaty z niepublikowanych akt AA zebrane przez Hillgrubera, *Strategie*, s. 387; Kircheisen, *Afghanistan*, s. 224ff.

3662 Halder, *KTB* 3, 30 czerwca 1941.

3663 Hillgruber, *Strategie*, s. 481ff.; *ADAP* D 12, nr 257, nr 300, nr 323, nr 425 i nr 553; Kuhlmann, *Bose*, s. 131ff.; Hayes, *Bose*, s. 29ff. To, że na jego życzenie indyjska proklamacja nie została opublikowana, Hitler oświadczył Bosemu na spotkaniu 27 maja 1942 (*ADAP* E 2, nr 247); Kuhlmann, *Bose*, s. 227ff., Hayes, *Bose*, s. 114ff.

3664 *ADAP* D 12, nr 350 i nr 427 (odpowiedź Hitlera).

3665 Tamże, nr 293; *ADAP* D 11, nr 680.

3666 Schreiber, *Politik*, s. 547ff.; Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 30.

3667 Tamże, nr 30. Na temat Iraku: Hillgruber, *Strategie*, s. 473ff.; Schreiber, *Politik*, s. 546ff.

3668 *ADAP* D 12, nr 417, nr 421, nr 459, nr 462 i nr 475. Na temat złożoności tej niemiecko-francuskiej kooperacji wiosną 1941 zob. Jäckel, *Frankreich*, s. 157ff.; Hillgruber, *Strategie*, s. 451ff.; Schreiber, *Politik*, s. 532ff.

3669 *ADAP* D 12, nr 490f.

3670 Tamże, nr 559.

3671 Schreiber, *Politik*, s. 561ff.

3672 *Lagevorträge*, 22 maja 1941, oraz załącznik 2. Zob. także Salewski, *Seekriegsleitung* 1, s. 375ff.

3673 Halder*, KTB* 2, 15 kwietnia 1941.

3674 *Lagevorträge*, s. 227ff.

3675 *ADAP* D 12, nr 167 i nr 210.

3676 Hillgruber, *Strategie*, s. 398ff.; Friedländer, *Auftakt*, s. 104ff. i s. 136ff.; *Lagevorträge*, 20 kwietnia 1941.

3677 *KTB Seekriegsleitung*, 25 kwietnia 1941; *ADAP* D 12, nr 608; *Lagevorträge*, 21 czerwca 1941.

3678 Salewski, *Seekriegsleitung* 1, s. 449ff.

3679 Roboczy projekt tego dokumentu w oryginale nie został przez Hitlera podpisany, jednak poszczególne rodzaje wojsk uznały go za obowiązującą instrukcję; do niego też odnosiły się późniejsze instrukcje Hitlera. Projektowi z 19 czerwca nadano 30 czerwca postać ostateczną i autoryzowaną (wyjaśnienia zob. Hubatsch (red.), *Weisungen*, s. 133f.).

3680 Hillgruber, *Strategie*, s. 378ff.

3681 Ciano, *Diary*, 31 maja 1941.

3682 Schmidt, *Statist*, s. 550; Ciano, *Diary*, 1 i 2 czerwca 1941; *ADAP* D 12, nr 584.

3683 Tamże, nr 603.

3684 *Archiv der Gegenwart* 1941, s. 5063.

3685 Doniesienie w *VB* z 8 czerwca 1941. Na temat samej rozmowy nie ma po stronie niemieckiej żadnej notatki.

3686 Schmidt, *Statist*, s. 550*; ADAP* D 12, nr 614; Balta, *Rumänien*, s. 186ff.

3687 *ADAP* D 12, nr 644.

3688 Below, *Adjutant*, s. 267f.; Halder, *KTB* 2, 14 czerwca 1941.

3689 *Goebbels TB*, 16 czerwca 1941 {cyt. 1., 2., 7. i 8. (zmieniony): *Dzienniki*, t. II, s. 177–178}.

PRZEDSIĘWZIĘCIE BARBAROSSA

Późnym wieczorem 21 czerwca Hitler wezwał do siebie Goebbelsa, który w tym dniu podejmował niepodejrzewającą niczego delegację pod przewodnictwem swojego włoskiego kolegi ministra Pavoliniego. Zostawiwszy gości samych, Goebbels pospieszył do Kancelarii Rzeszy, gdzie towarzysząc Hitlerowi w trzygodzinnej przechadzce po jego salonie, dowiedział się o ostatnich przygotowaniach do napaści na Związek Radziecki – szykowanej od miesięcy. Godzina ataku ustalona była na trzecią rano. Obaj zgodzili się, że w propagandzie należy stosować argument, iż „rozdwojenie Rosji utrudniało jak dotąd decyzję co do Anglii". O 2:30 Goebbels wyszedł od Hitlera i o mającej się rozpocząć inwazji powiadomił z kolei swoich współpracowników, którym kazał stawić się w ministerstwie propagandy. Wczesnym rankiem Goebbels odczytał w radiu proklamację ułożoną przez Hitlera; poprzedziła ją fanfara z *Preludiów*, symfonicznego poematu Ferenca Liszta, którą razem z Hitlerem wybrali jako sygnał muzyczny do nadzwyczajnych komunikatów z nowego *teatrum* wojennego[3690].

Hitler zamieścił w tej proklamacji długą retrospektywę stosunków niemiecko-radzieckich i obszernie uzasadnił swoją decyzję z sierpnia 1939 o wejściu w sojusz ze Stalinem. Wkrótce potem, tłumaczył, zaczęły się mnożyć oznaki wskazujące, że Związek Radziecki chce wykorzystać ten pakt do wzmocnienia własnej pozycji kosztem Niemiec. Do takich działań Hitler zaliczył roszczenie do terytorium Litwy, podniesione przez Rosjan w 1939 roku, radziecki atak na Finlandię oraz zajęcie państw bałtyckich w czerwcu 1940. Oczywiście przemilczał fakt, że wszystkie te „nadużycia", jakich według niego dopuścił się ZSRR, były zgodne z „rozgraniczeniem stref wpływów", na które w 1939 roku umówił się ze Stalinem. Przemilczał, bo mógł

spokojnie zakładać, że i strona radziecka nie będzie zainteresowana upublicznieniem ówczesnych tajnych uzgodnień, w których dwaj dyktatorzy bezceremonialnie zadysponowali suwerennością sześciu państw[3691]. Przede wszystkim zaś, oświadczył przez radio Hitler głosem Goebbelsa, stawało się rzeczą coraz wyraźniejszą, iż Związek Radziecki potajemnie współpracuje z Wielką Brytanią – tu podał przykład z roku 1940, kiedy to Rosjanie przez wielką koncentrację wojsk związali na wschodzie spore siły niemieckie, uniemożliwiając Rzeszy rozstrzygnięcie konfliktu z Brytyjczykami. Kontynuując ten katalog przewin swojego wroga, Hitler oznajmił, że z niejakim wysiłkiem zdołał przeszkodzić Rosjanom w inkorporacji Rumunii, godząc się na odstąpienie im Besarabii (w rzeczywistości zgodę na tę aneksję wyraził, za pośrednictwem Ribbentropa, już w 1939).

Podczas berlińskiego spotkania z Mołotowem w grudniu 1940, ciągnął Hitler w swojej proklamacji, ten jednoznacznie wyjawił radzieckie apetyty na Rumunię, Finlandię, Bułgarię i Bosfor (tu *Führer* roztropnie przemilczał, że z kolei on w rozmowie z Mołotowem zaproponował, aby Związek Radziecki, w razie podjęcia współpracy z Niemcami, wziął udział w rozbiorze „światowej masy upadłościowej" po brytyjskim imperium). To Związek Radziecki, wyjaśniał dalej Hitler, stał za rumuńskim zamachem stanu w styczniu 1941, jak i za marcowym puczem w Jugosławii – i to kierując się dalekosiężnymi zamiarami. Albowiem tylko zwycięstwo Osi na Bałkanach „udaremniło plan uwikłania Niemiec w wielomiesięczne walki na południowym wschodzie, które pozwoliłyby na dokończenie koncentracji radzieckich armii. Wtedy ZSRR, współdziałając z Anglią i wspierany dostawami z Ameryki, mógłby zadusić Rzeszę Niemiecką i Włochy". Hitler nie przedstawił tu jeszcze narracji, którą wielokrotnie szermował później – o tym, jakoby Rosjanie mieli zamiar lada chwila zaatakować. Teraz raczej opisał radziecką strategię wyczerpywania i zmęczenia przeciwnika, która jakoby zmusiła Niemcy do utrzymywania coraz większych kontyngentów wojskowych w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Stwierdził, że obserwując zmasowane koncentrowanie oddziałów przeciwko Niemcom i nieustanne naruszanie granicy, został

zmuszony do przeciwstawienia się spiskowi żydowsko-anglosaskich podżegaczy i takoż żydowskich kacyków w bolszewickiej centrali w Moskwie”[3692].

Na godzinę czwartą rano (było to krótko przed oficjalnym komunikatem o rozpoczęciu wojny w formie proklamacji Hitlera, ale już po rozpoczęciu operacji militarnych) Ribbentrop wezwał do Urzędu Spraw Zagranicznych ambasadora radzieckiego i oficjalnie zakomunikował mu początek inwazji[3693]. Pół godziny później niemiecki ambasador von Schulenburg zjawił się u Mołotowa, wręczając mu w tej sprawie niemiecką notę dyplomatyczną[3694]. Poprzednia jego wizyta u radzieckiego ministra spraw zagranicznych odbyła się kilka godzin wcześniej: Mołotow zaprosił go do siebie wieczorem 21 czerwca, aby dowiedzieć się, jakie mogą być przyczyny „niezadowolenia” Rzeszy z radzieckiej polityki; nadmienił, że krążą nawet plotki o wojnie. Schulenburg, który o ataku został poinformowany dopiero rankiem 22 czerwca, odparł wtedy, że nie potrafi na to pytanie odpowiedzieć[3695]. Włoskiemu Duce, swojemu głównemu sojusznikowi, Hitler tę „najcięższą decyzję mojego życia” zakomunikował w liście, wręczonym ministrowi Ciano przez niemieckiego dyplomatę o godzinie trzeciej[3696]. Mussolini wypoczywał akurat w miejscowości Riccione; gdy Ciano przekazał mu telefonicznie tekst listu, postanowił – mimo irytacji – natychmiast również wypowiedzieć Związkowi Radzieckiemu wojnę. Był już bowiem tak uzależniony od swojego niemieckiego sprzymierzeńca, że praktycznie nie pozostawało mu nic innego, jak uczynić ten ryzykowny krok razem z nim[3697].

Goebbels podczas wewnętrznej konferencji służb propagandowych 23 czerwca wyjaśnił swoim najważniejszym współpracownikom, na jakie powody rozszerzenia wojny należy kłaść nacisk w propagandzie. Po pierwsze na to, że – jak zaznaczył już w swojej proklamacji Hitler – mając za plecami groźny militarny potencjał Związku Radzieckiego, Rzesza nie mogła „zaatakować Anglii w wielkim stylu”. Po wtóre na to, że przez obecny atak Niemcy uzyskują dostęp do ogromnych „zasobów benzyny, ropy i zapasów zboża” – przy czym z argumentu tego wyzierał tak bezczelny motyw

rabunkowy, że nawet w opinii Goebbelsa nadawał się on „bardziej do propagandy ustnej niż do środków masowego przekazu". Po trzecie zaś nakazał zwracać uwagę na to, iż „rozprawa z Rosją" była nieunikniona, gdyż „w Europie, gdzie na wiele dziesiątków lat ma zapanować pokój, nie może bolszewizm współistnieć z narodowym socjalizmem". A przy takim założeniu, tłumaczył Goebbels, lepiej doprowadzić „do starcia już teraz", nie czekając, aż Związek Radziecki się dozbroi[3698]. Mówiąc to, minister propagandy szedł po linii oświadczeń, jakie usłyszał od Hitlera 15 czerwca – pominął jednak objaśnienia dyktatora o tym, iż zamierza on wejść w starcie również z USA.

Dopiero w lipcu odmienił kurs propagandy, otrzymawszy stosowne instrukcje od Hitlera: nowe uzasadnienie Führera[3699] brzmiało tak, że inwazję na ZSRR rozpoczął „w ostatniej chwili", aby zapobiec wszczęciu wojny przez Rosjan, które nastąpiłoby lada moment. Jednakże wielkie militarne sukcesy odnoszone z początku przez Wehrmacht świadczyły o czymś zgoła przeciwnym: że latem 1941 Armia Czerwona bynajmniej nie była przygotowana do wojny[3700].

Pierwsze operacje militarne – i konflikty

Od 23 czerwca 1941 roku, Hitler przebywał w „Wilczym Szańcu" (*Wolfsschanze*), swojej głównej kwaterze w Prusach Wschodnich. Był to zespół bunkrów i baraków, dobrze ukryty na gęsto zalesionym odludziu niedaleko Kętrzyna/Rastenburga. Stąd Hitler dowodził wojną na wschodzie[3701]. Niemcy na tę „kampanię wschodnią" rzuciły nieco ponad 3 miliony żołnierzy, 600 tysięcy samochodów, 3350 czołgów, ponad 7000 dział oraz 3900 samolotów; do tego dochodziły sojusznicze wojska rumuńskie, fińskie i węgierskie, liczące łącznie ponad 500 tysięcy żołnierzy, stosunkowo jednak słabo wyposażone w ciężki sprzęt wojenny. Przeciwko tym siłom stało na zachodniej granicy około 3 milionów czerwonoarmistów, którzy co prawda mieli

nad agresorem znaczną przewagę w czołgach, artylerii i samolotach, lecz brakowało im gotowości bojowej[3702].

Niemiecką ofensywę przeprowadzały trzy grupy wojsk lądowych [*Heeresgruppe*, grupy armii, GA], składające się początkowo z siedmiu armii i czterech grup pancernych. Dwie z tych grup pancernych, mające w swoim składzie dywizje pancerne i zmotoryzowane oddziały piechoty (stanowiące więc szpicę natarcia) przydzielone były do grupy wojsk lądowych „Środek" (*Heeresgruppe Mitte*); dwie pozostałe należały do grup armii „Północ" i „Południe". Taki układ sił odpowiadał instrukcji w sprawie operacji „Barbarossa" z grudnia 1940, zgodnie z którą główne uderzenie miało wpierw nastąpić środkiem frontu, aby rozproszyć nieprzyjacielskie wojska na terenie Białorusi; później siły pancerne miały odbić na północ i wraz z GA „Północ" zniszczyć nieprzyjacielskie armie w krajach bałtyckich. Mimo jednak iż wojska lądowe zaimplementowały treść tej instrukcji w swoim rozkazie dotyczącym koncentracji ze stycznia 1941[3703], to Halder, szef sztabu generalnego, od lata 1940 wyznawał odmienną koncepcję: chciał rozstrzygnąć wojnę szybkim natarciem grupy armii „Środek" na Moskwę. Nie znalazłszy poparcia dla swojego poglądu, liczył na to, że uda mu się jeszcze przekonać Hitlera, gdy w początkowej fazie kampanii Wehrmacht odniesie spodziewane wielkie sukcesy[3704]. Ten zasadniczy konflikt między Hitlerem a Halderem wpłynął na przebieg pierwszej fazy wojny na wschodzie. Okazało się przy tym, że Hitler nie ogranicza się już (tak jak w czasie wojny na zachodzie) do sporadycznego ingerowania w militarne operacje, lecz upiera się, by je samemu prowadzić, dzień po dniu.

Rzeczywiście, do końca czerwca GA „Środek", wykonując dwa kleszczowe manewry, zdołała najpierw pod Białymstokiem, a następnie pod Mińskiem okrążyć znaczne siły radzieckie i zniszczyć je względnie wziąć do niewoli. W tym czasie GA „Północ" szybko przeszła przez teren Litwy na Łotwę i tam pod koniec czerwca zdobyła Dyneburg i Rygę. Grupa „Południe", którą osłabiło odejście 12 armii do Grecji, zaatakowała wpierw tylko swoim skrzydłem północnym i natrafiając na stosunkowo mocny opór Armii Czerwonej, posuwała się naprzód w powolnym tempie[3705]. O ile Halder nalegał

teraz, aby sprawnie kontynuować ofensywę grupy „Środek” w kierunku na Smoleńsk i tym samym na Moskwę, o tyle Hitler wahał się, przywiązując większą wagę do całkowitego wyczyszczenia kotła między Białymstokiem a Mińskiem oraz do ochrony flanek nacierających oddziałów pancernych. W praktyce operacyjnej wynikały stąd rozbieżności celów, prowadzące niekiedy do sytuacji wręcz absurdalnych. Przykładowo, głównodowodzący wojsk lądowych, postępując zgodnie z wolą Hitlera, rozkazał grupie „Środek”, aby w kierunku na strategicznie ważny Bobrujsk wykonywała jedynie działania ubezpieczające – natomiast Halder liczył na to, że operująca tam grupa pancerna Guderiana z własnej inicjatywy zdobędzie to miasto i sforsuje Dniepr, odległy już tylko o 50 kilometrów. „Mam nadzieję – zanotował Halder 29 czerwca – że dowództwo średniego szczebla będzie samodzielnie czyniło to, co czynić należy, mimo braku wyraźnych rozkazów, których nie możemy wydać z powodu wytycznych Führera, jakie dostał ObdH”[3706],[3707].

Tak więc Halder sądził, że używając rozciągliwych sformułowań i odpowiednich sygnałów, zdoła obejść instrukcje najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych. Ufał, że frontowa kadra dowódcza będzie intuicyjnie wypełniała zasadnicze intencje sztabu generalnego. Gdy Hitler kilka dni później znów chciał ingerować w przebieg prowadzonych operacji, Halder zauważył z dezaprobatą, że rozwiązywanie szczegółowych problemów należałoby pozostawić dowódcom armii względnie oficerom dowodzącym korpusami, ale: „Zaufanie do organów wykonawczych, będące jedną z najmocniejszych stron naszego dowodzenia, na najwyższym szczeblu jest rzeczą nieznaną, gdyż nie docenia się tam potęgi wspólnego szkolenia i wychowania korpusu dowódczego”[3708].

W lipcu konflikt między nimi stał się jawny, gdyż obaj podążali za własnymi – odmiennymi – koncepcjami. Halder wciąż stawiał na zdobycie Moskwy, natomiast Hitler za ważniejsze cele uważał Leningrad i Kijów. Hitlerowi chodziło z jednej strony o rozbicie głównych sił radzieckich[3709], a z drugiej strony o kwestie wojenno-gospodarcze: Leningrad trzeba było zająć, aby pozbawić Flotę Czerwoną bazy do blokowania niemieckich transportów rudy przez

Bałtyk; na Ukrainie chciał przejąć radzieckie centrum przemysłowe w Zagłębiu Donieckim oraz odciąć dostawy ropy naftowej z Kaukazu. Trzydziestego czerwca oznajmił Halderowi, że w pierwszej kolejności chce za pomocą oddziałów pancernych „oczyścić teren", a spodziewa się, że „Moskwę uda się zająć dopiero w sierpniu, siłami piechoty"[3710]. Na co Halder tego samego dnia namówił Brauchitscha do podpisania memorandum, w której uzasadniał odmienne stanowisko: że należy rozstrzygnąć wojnę szybkim uderzeniem na Moskwę[3711]. W gruncie rzeczy cały ten spór latem 1941 roku dotyczył użycia grup pancernych 2 i 3, które Halder nadal zamierzał wykorzystać w ramach grupy armii „Środek" do zdobycia Moskwy, natomiast Hitler do wsparcia operacji prowadzonych przez grupy „Północ" i „Południe". Obaj, nawiasem mówiąc, uważali na początku lipca, że wojna na wschodzie jest już dla Rzeszy wygrana[3712].

Czwartego lipca Hitler rozmyślał nad przyszłym użyciem jednostek pancernych, ale niczego nie postanowił: „Będzie to najcięższa decyzja w tej kampanii"[3713]. Zapoznawszy się ze sprawozdaniami Haldera i Brauchitscha, 8 lipca dyktator zdecydował, że GA „Środek", kontynuując kleszczowe natarcie, ma utorować drogę ku Moskwie, następnie jednak zwolnić obie podlegające jej grupy pancerne, aby mogły one realizować zadania na północy i południu. Leningrad i Moskwę nakazał „zrównać z ziemią, żeby nie zostali tam jacyś ludzie, których musielibyśmy żywić przez zimę" – zadanie to miała wykonać Luftwaffe[3714].

Im głębiej posuwała się niemiecka ofensywa, tym pilniejsze stawało się pytanie o cel użycia sił pancernych. Nieuchronnie więc jeszcze bardziej zaostrzała się różnica zdań między Hitlerem a dowództwem wojsk lądowych co do tego, na które operacje położyć główny nacisk[3715]. Wpisy w dzienniku Haldera z 14 lipca świadczą, iż nieustanne scysje wywoływane ingerencjami Hitlera w szczegóły operacji doszły w tym momencie do punktu krytycznego: „To wieczne mieszanie się Führera do spraw, których powiązania wykraczają poza jego wiedzę, staje się doprawdy nieznośne"[3716].

Z instrukcji Hitlera nr 33 („w sprawie kontynuowania wojny na wschodzie") wynikało, że ma on zamiar postawić na swoim. Jako pierwszoplanowy cel instrukcja ta zalecała: „w dalszym ciągu udaremniać nieprzyjacielskim siłom wycofywanie się w głąb rosyjskiego terytorium i niszczyć je"[3717]. Jej ogólna wymowa była taka, że Führerowi mniej zależy na tym, by energicznie przeć daleko na wschód – raczej na likwidowaniu, poprzez lokalne okrążenia, radzieckich oddziałów napotykanych przed frontami niemieckiej ofensywy. Spotkawszy się 22 lipca z Brauchitschem, Hitler 23 lipca uzupełnił instrukcję nr 33: teraz grupa armii „Środek" miała (po uporządkowaniu sytuacji na południu) „wziąć w posiadanie Moskwę" (a więc nie tylko kontynuować marsz ku Moskwie, jak nakazywała instrukcja nr 19). Lecz było to jedynie pozorne ustępstwo Hitlera wobec dowództwa sił lądowych, gdyż do wykonania tej operacji nie pozostawił on grupie „Środek" oddziałów pancernych[3718].

Po kolejnej – podjętej wespół z Brauchitschem – daremnej próbie przekonania Hitlera[3719] Halder usiłował nadać jego instrukcji odmienny sens, wywierając wpływ na sztaby generalne w grupach armii[3720]. Gdy 26 lipca Hitler wyszedł z pomysłem, aby czołgów z grupy „Środek" użyć przeciwko nieprzyjacielskim siłom skupionym pod Homlem, Halder odrzucił tę koncepcję, nazywając ją „przejściem od dowodzenia operacyjnego do taktycznego"; był zdania, że skrupulatne zatykanie wszystkich luk między klinami ofensywy spowolni ich ruch i w konsekwencji doprowadzi do wojny pozycyjnej[3721]. Hitler jednak obstawał przy rozbiciu tej wrogiej grupy, a Halderowi podczas narady 26 lipca powiedział, że „Rosjan nie da się pokonać sukcesami operacyjnymi, gdyż oni ich po prostu nie przyjmują do wiadomości. Dlatego trzeba ich rozbijać kawałek po kawałku w niewielkich, taktycznych okrążeniach". Halder wprawdzie nie mógł tej argumentacji odmówić „pewnej słuszności", jednak uważał, że takie myślenie grozi „wzięciem przez wroga na hol" i będzie to „początek ugrzęźnięcia tej jak dotąd prężnie przebiegającej operacji"[3722]. Brauchitsch zdołał wprawdzie zmobilizować po swojej myśli Bocka i Jodla[3723], ale Hitler 28 lipca podkreślił raz jeszcze, „że zagłębie przemysłowe wokół Charkowa

jest dla niego ważniejsze od Moskwy" – pierwszeństwo przed dalekosiężnymi operacjami ma „zniszczenie wrogich sił znajdujących się naprzeciwko frontu"[3724]. W związku z tym w Instrukcji nr 34 z 30 lipca *Führer* zarządził, aby grupa „Środek" tymczasowo przeszła do defensywy. Tym samym odroczona została decyzja co do tego, na jakim kierunku ma w przyszłości skupić się niemiecka ofensywa[3725]. Armie niemieckie w ciągu kilku tygodni wdarły się głęboko w radzieckie terytorium, a kierownictwo polityczno-wojskowe wciąż nie mogło uzgodnić dalszych celów militarnych.

Z początkiem sierpnia działania Haldera, polegające na tym, by za plecami Hitlera wywierać wpływ na generalicję i sprowadzić ją na własny kurs, dały pierwsze efekty. Coraz częściej generałowie domagali się od Hitlera ataku na Moskwę – i niektórzy całkiem zręcznie wykorzystywali w tej perswazji jego własne założenia[3726]. Dwunastego sierpnia Hitler wydał w końcu aneks do Instrukcji nr 34: napisał w nim, że Moskwa jako „ośrodek państwowy, zbrojeniowy i komunikacyjny […]" ma zostać „jeszcze przed nadejściem zimy odebrana nieprzyjacielowi". Realizację tego celu uzależnił jednak od pewnych warunków wstępnych, raczej trudnych do spełnienia. Mianowicie najpierw grupa „Środek" miała wyeliminować zagrożenie, na jakie zdaniem Hitlera wystawione były obie jej flanki, a także odświeżyć swoje siły pancerne. *Führer* sformułował też wymóg, aby przed rozpoczęciem natarcia na Moskwę „ukończyć operacje przeciwko Leningradowi"[3727]. I gdy 14 sierpnia Hitler, zdradzając oznaki „poważnego zaniepokojenia" wdarciem się wojsk nieprzyjaciela koło Starej Russy na obszarze działań grupy północnej, zażądał od Haldera użycia korpusu pancernego ze składu grupy „Środek", ten skomentował, że „takim reagowaniem na drobne ukłucia zniweczymy każdy plan dowodzenia i każde operacyjne skupienie sił"[3728].

Opisywany konflikt zmierzał już do apogeum, przy czym Hitler w tych dniach był częściowo niedysponowany wskutek zachorowania na dyzenterię[3729]. Zapoznawszy się ze sprawozdaniem Brauchitscha, 15 sierpnia rozkazał, aby GA „Środek" chwilowo powstrzymała się od dalszych wypadów w kierunku Moskwy. Postanowił wpierw jak

najszybciej doprowadzić do udanego końca ofensywę grupy „Północ", a w tym celu 3 grupa pancerna musiała oddać grupie „Północ" znaczną część swoich sił. Dopiero, oznajmił Hitler, gdy operacja na północy zostanie pomyślnie zakończona, będzie można kontynuować natarcie na Moskwę[3730]. Na to Halder zaproponował sposób kontynuowania rozpoczętych operacji w powiązaniu z działaniami grup „Południe" i „Północ"[3731] – propozycja ta została zaaprobowana przez Brauchitscha i dodatkowo poparta oceną sytuacji wydaną przez OKW[3732]. Grupa armii „Środek", napisał Halder, musi „zniszczyć stojące na jej drodze duże siły nieprzyjaciela" oraz „objąć w posiadanie moskiewski obszar przemysłowy", co prawdopodobnie uniemożliwi przeciwnikowi „odnowienie swoich pokonanych wojsk i wystawienie przeciwko nam sił ofensywnych mających jeszcze wartość operacyjną". Hitler, wyzdrowiawszy, 21 sierpnia zareagował kolejną „instrukcją Führera", w której jednoznacznie oznajmił, iż propozycja zgłoszona przez dowództwo wojsk lądowych jest „niezgodna z moimi zamierzeniami". Instruował, że najważniejszym celem do osiągnięcia jeszcze przed nastaniem zimy jest „nie zajęcie Moskwy", lecz podbój Krymu, Zagłębia Donieckiego, odcięcie Rosjanom dostaw ropy z Kaukazu oraz zablokowanie Leningradu. Jako następne zadanie wyznaczył grupie „Środek" okrążenie wspólnie z grupą „Południe" radzieckiej 5 armii i zniszczenie jej[3733]. Nazajutrz bardziej szczegółowo uzasadnił swoją negatywną decyzję, twierdząc, że „zniszczenie względnie odebranie źródeł surowcowych o żywotnym znaczeniu" oraz „unicestwienie żywotnej siły nieprzyjaciela" to cele ważniejsze niż opanowanie obiektów przemysłowych. Poddał przy tym szczegółowej krytyce dotychczasowy sposób prowadzenia operacji przez dowództwo wojsk lądowych, które na koniec pouczył, że oddziały zmotoryzowane „w żadnym wypadku nie są integralną częścią jakiejkolwiek grupy wojsk lądowych (ani też) armii", lecz wyłącznie instrumentami Naczelnego Dowództwa[3734].

Halder uważał, że sytuacja, do jakiej doprowadziła ingerencja Hitlera, jest „niedopuszczalna", a sposób, w jaki obszedł się z Brauchitschem – „niesłychany". Dlatego zaproponował

Brauchitschowi, że obaj wystąpią z wnioskiem o zwolnienie ich ze stanowisk, ten jednak odmówił[3735]. Pod koniec miesiąca odbyła się rozmowa Brauchitscha z Hitlerem, w której dyktator oświadczył swojemu głównodowodzącemu wojsk lądowych, że „nie to chciał powiedzieć"; konflikt wydawał się w tym momencie chwilowo zażegnany[3736]. Halder 23 sierpnia odwiedził von Bocka, głównodowodzącego grupy „Środek" – obaj byli zgodni co do tego, że ofensywę należy prowadzić dalej na wschód, w kierunku Moskwy, nie zaś na południe. Później dołączył do nich Guderian, dowódca 2 grupy pancernej, i oznajmił, że jego siły w ogóle nie są w stanie wykonać natarcia, którego zażyczył sobie Hitler[3737]. Jeszcze tego samego dnia Guderian zjawił się u Hitlera, umówiwszy się na tę wizytę za pośrednictwem Haldera i Bocka, i wyłożył dyktatorowi kluczowe argumenty przemawiające za ofensywą na Moskwę. Hitler jednak od swoich priorytetów nie odstąpił, tak że w końcu to Guderian wycofał swoje zastrzeżenia i podporządkował się jego woli – ku wielkiemu rozczarowaniu Bocka i Haldera[3738].

Koniec końców, w wielkim sporze o to, na których operacjach Wehrmacht ma skupić swoje główne siły, Hitler, nieustannie się wtrącając, narzucił swoje zdanie dowództwu wojsk lądowych, choć bardzo starało się ono obejść jego instrukcje, dobierając elastyczne sformułowania i podsuwając mu swoje zamierzenia jako jego własne. Musiało więc dojść do naruszenia fundamentu zaufania między kierownictwem politycznym a wojskowym. Z punktu widzenia wojskowych Hitler ciągłym wtrącaniem się hamował realizację śmiałej operacji militarnej, natomiast z perspektywy Hitlera wojskowi nie rozumieli konieczności wynikających z gospodarki wojennej. Zza tego konfliktu wyłaniał się zasadniczy problem niemieckiej „kampanii wschodniej": mianowicie już w pierwszych tygodniach ofensywy okazało się, pomimo odnoszonych sukcesów, że strona niemiecka nie doszacowała radzieckiego potencjału militarnego, i to pod względem zarówno ilościowym, jak i jakościowym. Hitler w połowie sierpnia powiedział Goebbelsowi, że „szacował liczbę radzieckich czołgów na 5000, gdy w rzeczywistości mieli oni ich 20 000. Sądziliśmy, że mają około 10 000 samolotów; w rzeczywistości mieli ich ponad

20 000”[3739]. Do takiego samego wniosku doszedł jego oponent Halder: „Nie doceniliśmy rosyjskiego kolosa […] Zaczynając wojnę, zakładaliśmy liczbę około 200 nieprzyjacielskich dywizji. Teraz naliczyliśmy ich już 360”[3740]. Poza tym Armia Czerwona, choć poniosła wielkie straty w okrążeniowych kotłach, dużą część swoich oddziałów wyprowadziła z opasujących niemieckich manewrów, szybko wystawiła też i wyposażyła nowe formacje. W tle sporu o punkt zogniskowania natarcia rosło niewypowiadane na głos przeświadczenie, że nie uda się pokonać armii radzieckiej przed nastaniem zimy – ani skrzydłowym atakiem na Leningrad i Kijów, ani ofensywą na centrum, czyli Moskwę[3741].

Dalsze plany wojenne Hitlera

Już w początkowej fazie tej wojny Hitler wytrwale układał swoje militarne zamierzenia na okres po zakończeniu „Barbarossy”, które zwięźle wyłożył 11 czerwca[3742]. Dla urzeczywistnienia dalszych planów podbojowych gotów był zabrać ze wschodniej areny wojennej część wojsk, mimo iż były tam pilnie potrzebne. Ósmego lipca zarządził pozostawienie w kraju pewnej ilości fabrycznie nowych czołgów, aby mieć do dyspozycji nowe oddziały do operacji poza frontem rosyjskim[3743]. Sześć dni później wydał – w charakterze „instrukcji Führera” – wytyczne dotyczące redukcji wojsk lądowych. Zaczynały się one stwierdzeniem: „Militarne opanowanie terenu Europy po zwycięstwie nad Rosją pozwoli wkrótce znacząco zmniejszyć stan naszych sił lądowych”. Jednakże broń pancerna miała zostać rozbudowana (między innymi przez utworzenie „czterech kolejnych tropikalnych dywizji pancernych”), natomiast punkt ciężkości w zbrojeniach przesunął się teraz z wojsk lądowych na lotnictwo. Z kolei zbrojenia marynarki miały odtąd być ograniczone do działań służących „bezpośrednio prowadzeniu wojny przeciwko Anglii oraz, jeśli do takowej dojdzie, wojnie przeciwko Ameryce”[3744]. Dozbrajanie marynarki zostało przez Hitlera w dużej

mierze zredukowane do budowy łodzi podwodnych (choć jeszcze w czerwcu stawiał marynarkę na równi z lotnictwem). Skłoniły go do tego coraz dotkliwsze porażki, jakie spotykały niemiecką flotę na Atlantyku, odkąd w maju zatopiono „Bismarcka”[3745]. Ciężkie okręty nawodne przestały być dobrym środkiem do „oblegania” Wielkiej Brytanii. Czwartego sierpnia Hitler, wizytując grupę armii „Środek”, oznajmił, że na wypadek ewentualnego lądowania Brytyjczyków na Półwyspie Iberyjskim lub w Afryce Zachodniej, ale także ze względu na „inne konieczności”, trzeba będzie sformować w Rzeszy „rezerwę o dużej mobilności” – i tym właśnie uzasadnił zatrzymanie w Niemczech dwóch dywizji pancernych oraz utworzenie nowych pancernych związków taktycznych[3746].

Jednak zatwierdzając pod koniec sierpnia memorandum OKW, opisujące „sytuację strategiczną latem 1941 roku jako podstawę dalszych zamierzeń politycznych”, i każąc je rozesłać do szefów poszczególnych rodzajów wojsk oraz do ministra spraw zagranicznych, Hitler pośrednio dał do zrozumienia, że w roku 1941 nie da się już zrealizować jego pierwotnego planu, zgodnie z którym po szybkim zwycięstwie nad Związkiem Radzieckim chciał przejąć kontrolę nad całym basenem Morza Śródziemnego i zdobyć bazy nad Atlantykiem. Albowiem OKW w treści owego memorandum zdystansowało się już (aczkolwiek ostrożnymi słowy) od założenia, iż wojnę na wschodzie uda się zakończyć zwycięstwem jeszcze w bieżącym roku[3747]. Co więcej, w owym memorandum szczegółowo wykazywano, że bez tego zwycięstwa niewykonalne stają się prawie wszystkie pozostałe plany wojenne Rzeszy, nakreślone w pierwszej połowie 1941 roku: odcięcie Morza Śródziemnego z pomocą Hiszpanii i Francji; „obleganie” Wielkiej Brytanii poprzez nasilenie „bitwy na Atlantyku”; ofensywa przez terytorium Turcji; uderzenie przez Afrykę Północną na Kanał Sueski. Wprawdzie nadal rozważano te opcje, ale ze świadomością, że urzeczywistnić je będzie można najwcześniej wiosną 1942. W celu złamania pozycji Brytyjczyków na Bliskim Wschodzie **przed** kompletnym pokonaniem Związku Radzieckiego pozostawało jedynie natarcie przez Kaukaz[3748], a takowe mogło ruszyć – jako kontynuacja skutecznej ofensywy

w południowej części frontu wschodniego – nie wcześniej, jak pod koniec maja 1942. Inwazja na Anglię nie wchodziła w grę przed jesienią 1942, przy czym stanowiła ostatnią opcję, w razie gdyby „oblężenie" wyspy nie dało przełomowego efektu.

Zatem już pod koniec sierpnia Hitler zdawał sobie sprawę, że skazana na niepowodzenie była nie tylko jego koncepcja „wojny błyskawicznej" przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ale również szybkie urzeczywistnienie jego dalszych planów: skruszenie brytyjskiej potęgi w basenie Morza Śródziemnego jeszcze w roku 1941; rzucenie Wielkiej Brytanii na kolana poprzez nasiloną wojnę morską; zdobycie terenów od Afryki Północnej przez Bliski Wschód aż po Ural, co dałoby mu pozycję na tyle silną, że mógłby spokojnie myśleć o wojnie przeciwko Stanom Zjednoczonym. Teraz, gdy nie powiodła się konsolidacja przyszłego imperium, dyktator obawiał się, że dla USA (którego przystąpienie do wojny stawało się z każdym miesiącem coraz prawdopodobniejsze) właśnie obszar śródziemnomorski będzie dogodnym miejscem na to, by wspólnie z Wielką Brytanią stworzyć sobie bazę do ataku na słabą południową flankę sił Osi. W pierwszych miesiącach wojny na wschodzie Hitler w obliczu gwałtownie pogarszających się stosunków ze Stanami dokładał wszelkich starań, aby odwlec ich wejście do wojny przynajmniej o kilka miesięcy. Gdy Raeder 9 lipca przy okazji jednego ze swoich sprawozdań zadał mu pytanie, czy niedawne zajęcie Islandii przez USA należy potraktować jako ich „przystąpienie do wojny", Hitler odparł, że „bardzo mu zależy na tym, by przystąpienie USA do wojny odwlekło się jeszcze o 1–2 miesiące", gdyż po pierwsze cała Luftwaffe potrzebna mu jest w wojnie na wschodzie, a po drugie „zwycięski finał kampanii wschodniej będzie miał ogromny wpływ na całościową sytuację, również na postawę USA"[3749].

O ile jeszcze na przełomie marca i kwietnia 1941 Hitler i Ribbentrop podczas wizyty japońskiego ministra spraw zagranicznych w Berlinie mocno naciskali na Japonię, żeby czym prędzej zaatakowała Singapur[3750], o tyle obecnie chodziło im o to, żeby Japończyków powstrzymać od przedwczesnego wypowiedzenia wojny Stanom

Zjednoczonym. Oczywiście w dalszej perspektywie (po zwycięstwie nad Związkiem Radzieckim) wojna ta była mile widziana. Tymczasem podejrzliwie śledzono w Berlinie możliwości zbliżenia amerykańsko-japońskiego[3751]. Powyższym etapowym układem celów Hitler kierował się 15 lipca na spotkaniu z Ōshimą. Powiedział: „Od konfliktu z Ameryką nie uciekniemy". Po czym wyłożył swój priorytet: „Jeśli w ogóle uda nam się zapobiec wejściu USA do wojny, to jedynie przez zniszczenie Rosji i jedynie pod warunkiem, że Japonia i Niemcy będą postępowały z lodowatą bezwzględnością i jednoznacznością"[3752]. Dodał co prawda, że „jeśli przyjdzie walczyć przeciwko USA, to również pod jego wodzą", nie miał jednak na myśli globalnej wojny przeciwko Stanom z użyciem floty „Z" i bombowców dalekiego zasięgu, w tym bowiem widział zadanie dla swojego następcy[3753]. Chodziło mu o zamysł, w którym kontynent europejski mógłby skutecznie obronić się przed inwazją amerykańską. Do takiego scenariusza nie chciał jednak dopuścić w ciągu najbliższych miesięcy – najpierw trzeba było pokonać Związek Radziecki. W sierpniu Hitler ocenił, że Stany Zjednoczone nie są gotowe do wojny[3754]. W połowie września wbijał do głowy Raederowi, że do połowy października nie mają prawa wydarzyć się „żadne incydenty w wojnie handlowej", gdyż pod koniec września nastąpi „wielkie rozstrzygnięcie w kampanii rosyjskiej"[3755]. A wiedział już wtedy, że jego plany na czas „po Barbarossie" nie dadzą się zrealizować przed połową roku 1942. Mimo to na zewnątrz robił wrażenie, że jest pewien zwycięstwa, a rozmawiając z Goebbelsem, niejednokrotnie bagatelizował „ewentualny udział Stanów w wojnie"[3756]. Musiał sobie jednak zdawać sprawę, że czas mu ucieka.

Co do Japonii, to choć z jednej strony dyktatorowi zależało na tym, żeby odwlec jej konflikt z USA, to z drugiej chciał, żeby tym szybciej zaatakowała ona Związek Radziecki. Hitlerowi dałoby to bowiem natychmiastowe odciążenie na froncie wschodnim i realną szansę na zwycięstwo nad ZSRR – a tym samym zwiększyłoby możliwość obrony przed ewentualną interwencją amerykańską. Gdy tylko zaczęła się wojna przeciwko Rosji, Ribbentrop wiele razy usilnie

namawiał Japończyków do tego kroku[3757]. Jednak upływał miesiąc za miesiącem, a rząd japoński nie czynił żadnego ruchu; wręcz przeciwnie, Japończycy w sierpniu ustalili we własnym gronie, że wojny przeciwko ZSRR wszczynać nie będą[3758]. Hitler wtedy jeszcze wyrażał pewność, że Japonia do tej wojny przystąpi[3759]. W odróżnieniu jednak od swojego Urzędu Spraw Zagranicznych wolał nie wywierać na Japonię presji, gdyż jego zdaniem mogłoby to uchodzić za oznakę słabości[3760]. We wrześniu żywił już tylko nadzieję na japońską interwencję, zaś w listopadzie uznał, że może ona nastąpić „w pewnych okolicznościach”[3761].

Okupacyjne fantazje

Latem i jesienią 1941 roku Hitler w swojej kwaterze głównej roztaczał przed słuchaczami wizje „ziem na Wschodzie” pod panowaniem niemieckim. Tasiemcowych monologów Führera wysłuchiwali członkowie jego najbliższej świty lub goście przychodzący na obiad lub kolację. Tyrady Hitlera ciągnęły się nierzadko do późnego wieczora. Punktem wyjścia jego przemyśleń była zawsze „rasowa niepełnowartościowość” tubylczej ludności. „Rosjanin – utrzymywał Hitler – ma to do siebie, że nie stara się tworzyć wspólnot wyższego rodzaju”. To, że Rosja w ogóle znalazła dla siebie „formę państwową”, uważał jedynie za rezultat przymusu. Rosjanin, „z natury leniwy, daje się nakłonić do pracy tylko żelazną dyscypliną” i „nie potrafi sam organizować, może jedynie być organizowany”[3762]. Ukraińcy, mówił, są „równie gnuśni, niezorganizowani i usposobieni nihilistyczno-anarchistycznie”[3763]. Jednym słowem: „Słowianie to urodzona masa niewolników, która woła o pana”[3764]. Stalina zaś uważał za „jednego z największych żyjących ludzi”, który zdołał (co prawda „jedynie najbrutalniejszym przymusem” i z pomocą Żydów) „wykuć jakieś państwo” z owej „słowiańskiej rodziny króliczej”[3765].

Odpowiednio barbarzyńskie były jego wyobrażenia o tym, jak zapanować nad nowo zdobywanymi terytoriami. Uważał, że „po tej stronie Uralu" nie wolno pozostawić żadnej władzy wojskowej, żadnej „bolszewickiej" państwowości i nawet żadnego wielkomiejskiego ośrodka władzy[3766]. Raz po raz odmalowywał ze szczegółami totalne unicestwienie dużych radzieckich miast. W połowie sierpnia powiedział, że „Petersburg i Kijów" zamierza „wziąć nie tyle zbrojnie, co głodem". Sankt Petersburg, nazywający się wówczas Leningradem, chciał okrążyć, a potem „rozbić na kawałki" lotnictwem i artylerią[3767]. Całkowite zniszczenie Leningradu stało się wręcz ulubionym tematem Hitlera[3768]. Powiedział Goebbelsowi, że miasto to musi „w ogóle przestać istnieć"[3769], bo „stłoczonej tam pięciomilionowej masy nie da się wyżywić (…) Jest więc absolutnie w naszym interesie, żeby jeszcze przez jakiś czas Leningrad stawiał opór. Potem będziemy mogli niszczyć to milionowe miasto ulica za ulicą, dzielnica za dzielnicą, a gdy następnie je zajmiemy, to powysadzamy, zrównamy z ziemią pozostałe jeszcze resztki murów. Dojdzie tam do najstraszniejszego dramatu miasta, jaki kiedykolwiek zdarzył się w historii. Bolszewizm, który zaczął się głodem, krwią i łzami, również w głodzie, krwi i łzach przestanie istnieć. To okrutna, ale sprawiedliwa nemezis dziejów". Twierdził też, że zniszczenie tego miasta będzie miało kapitalne znaczenie dla przyszłości: „Po tym mieście będzie musiał przejść pług. Azjatyckie słowiaństwo traktowało je jako bramę do Europy. Trzeba tę bramę zamknąć"[3770]. Do zamiaru kompletnego zburzenia Leningradu otwarcie przyznał się w listopadowym przemówieniu, rozpowszechnionym przez środki masowego przekazu[3771]. Zignorował przy tym interes Kriegsmarine, która chciała spożytkować tamtejsze zakłady stoczniowe i zbrojeniowe[3772].

Wypowiedzi Hitlera pokazują wyraźnie, że upierając się przy zdobyciu tego miasta, kierował się on (wbrew swoim zapewnieniom) nie tyle względami „gospodarki wojskowej", takimi jak ochrona transportów rudy przed atakami Czerwonej Floty z Zatoki Fińskiej, ile raczej chęcią unicestwienia ośrodka miejskiego noszącego imię założyciela Związku Radzieckiego. Jego postawę w tej kwestii

kształtowała dbałość o własny prestiż oraz bezmierna nienawiść. W podobnych kategoriach myślał o Moskwie, którą też chciał „zetrzeć z powierzchni ziemi”[3773]. W gruncie rzeczy, prawił swoim słuchaczom, niemiecka przestrzeń życiowa nie ma stałych granic; ostateczną granicą od strony Azji nie jest też wcale Ural, „tylko miejsce, gdzie kończą się osady ludzi o charakterze germańskim, a zaczyna się czysta słowiańszczyzna. Naszym zadaniem jest przesunięcie tej granicy jak najdalej na wschód, a jeśli będzie trzeba, to za Ural”[3774]. Mówił, że na zachód od Uralu „nie ma prawa ostać się zorganizowane państwo rosyjskie!”[3775]. Co do tworu, który pozostanie po ZSRR na obszarze azjatyckim, gotów był dokonać tam „pokojowej regulacji”, ale to dopiero po całkowitym rozbiciu Armii Czerwonej[3776].

Twierdził, że tę pozbawioną hamulców politykę kolonialną usprawiedliwia „odwieczne naturalne prawo silniejszego, które uprawnia Niemcy przed historią do podporządkowywania sobie ludów gorszych rasowo, do władania nimi i zmuszania ich do użytecznej pracy. Nie ma to wprawdzie nic wspólnego z etyką chrześcijańską, ale jest to rzecz obliczona na długie trwanie właśnie dlatego, że zgodna jest ze starszymi i bardziej wypróbowanymi zasadami natury”[3777]. Bądź co bądź, mówił Führer, „wędrówka ludów […] zaczęła się na wschodzie; od tej chwili ludy będą płynęły z powrotem, z zachodu na wschód […] Prawo egzystencji wymaga nieustannego zabijania, aby przetrwał lepszy”[3778]. Podkreślał też, że z szerszego dziejowego punktu widzenia nie dąży do żadnych „rozbuchanych celów”, gdyż rzecz dotyczy „wyłącznie ziem, które Germanie już kiedyś zasiedlali”[3779].

O kolonizacji podbitych obszarów miał całkiem konkretne wyobrażenie[3780], którym otwarcie i z lubością dzielił się ze słuchaczami. Głównym jego priorytetem było zbudowanie dużych ciągów komunikacyjnych: wielkich nowych kanałów[3781], autostrad oraz (ten projekt szczególnie go interesował) kolei szerokotorowej o rozstawie wynoszącym trzy metry[3782]. Wzdłuż tych arterii miały, „niczym na sznurze pereł”, wyrosnąć „niemieckie miasta” jako centra

osiedleńcze. „Niemieckie instytucje i władze mają urzędować we wspaniałych budynkach, a gubernatorzy – w pałacach […] Miasto okolone będzie 30-, 40-kilometrowym pierścieniem ładnych wsi, połączonych ze sobą doskonałymi drogami”[3783]. „Azjatycki step, który wydaje się taki monotonny”, w zamyśle Hitlera miał stopniowo przekształcić się w krajobraz prawdziwie cywilizowany, na wzór środkowoeuropejskiego. Dyktator wyobrażał sobie, że za dziesięć lat będą tam zamieszkiwać cztery, a za dwadzieścia lat co najmniej dziesięć, może nawet 20 milionów „Niemców”[3784] – przybyłych nie tylko z terenu Rzeszy, ale też z Ameryki, Skandynawii, Holandii i Flandrii. Co do Szwajcarów natomiast uważał, że można ich sprowadzić jedynie w celu prowadzenia lokali gastronomicznych[3785].

Najintensywniejszą niemiecką kolonizację Hitler chciał skupić na południu Ukrainy. Z Krymu (chwaląc jego walory krajobrazowe)[3786] zamyślał uczynić „Okręg Wschodniogocki” (*Ostgothengau*), który zasiedliłoby się najlepszym „materiałem ludzkim” ze wszystkich narodowości mających „charakter nordycki”[3787]. Snując te fantazje przed słuchaczami, Hitler ze szczegółami opisywał, jak będzie wyglądało życie na nowych ziemiach wschodnich. Z zapałem powracał co rusz do pomysłu, aby podoficerów po zakończonej służbie – tak zwanych dwunastoletnich nadterminowych (*zwölfjährige Kapitulanten*) – wykorzystać jako chłopów kolonizatorów. Otrzymywaliby oni w pełni wyposażone gospodarstwa, jednak w zamyśle dyktatora musieliby się zobowiązać, że ożenią się „nie z mieszkanką miasta, tylko z dziewczyną wiejską”[3788].

W tych przyszłościowych wizjach przyświecał mu ciągle wzór brytyjskiego panowania w Indiach – takiego, jakim on je postrzegał. Z podziwem mówił, że 250 tysięcy Anglików rządzi 400 milionami Hindusów, nie poddając życia tubylców szczegółowej reglamentacji[3789]. Ten sposób rządzenia „obszarem kolonialnym” na wschodzie, nie dążący bynajmniej do zaprowadzenia środkowoeuropejskich standardów cywilizacyjnych, zdawał się Hitlerowi wręcz idealny[3790]. Bo przecież, jak wyjaśniał, chodzi właśnie o to, by utrzymywać miejscową ludność na prymitywnym

poziomie życia. Zamierzał zrobić „przesiew tubylców”: „Żydów, jako że są destrukcyjni, wywali się wszystkich”. Do rosyjskich miast, mówił, w ogóle nie zamierza wchodzić – jego plan to doprowadzić do ich „całkowitego wymarcia”. Dodawał, że nie trzeba mieć przy tym „wyrzutów sumienia” i że „w ogóle” Niemcy „nie mają wobec tych ludzi żadnych zobowiązań”. Wystarczy, aby „znali znaki drogowe i nie włazili nam pod koła samochodów!”. Hitler przekonywał, że należy się skoncentrować na jednym ogólnym zadaniu: „przeprowadzić germanizację poprzez sprowadzanie Niemców, a tubylców traktować jak Indian”[3791].

Uważał, że metody panowania muszą być drakońskie już choćby ze względu na to, że kolonialnym rządcom będą podlegać wielkie obszary. „Ma się rozumieć, że policja nie może tam stronić od używania pistoletu. Ludzie z partii zajmą się tym jak trzeba”. Hitlerowi marzyło się ukształtowanie „nowego typu ludzi, panów z prawdziwego zdarzenia, wicekrólów, którzy na zachodzie, rzecz jasna, działać nie powinni[3792]. A jeśli tubylcy poderwą się do jakiejś rewolucji, to „zrzucimy na ich miasta kilka bomb i po krzyku. Raz w roku przeprowadzi się grupę Kirgizów po stolicy Rzeszy, żeby napełnić ich wyobraźnię ogromem naszych kamiennych pomników”[3793].

Objaśniał, że podchodzi do tej sprawy „całkiem na zimno”. „Czuję się jedynie wykonawcą dziejowej woli. Jest mi kompletnie obojętne, co ludzie w tej chwili o mnie myślą. Stosunki prawne – to jest wymysł ludzki! Przyroda nie zna pomiarów katastralnych ani notariatów. Niebiosa znają tylko siłę. Zasada, że wszyscy ludzie mają się wzajemnie miłować, to teoria, którą sami jej wyznawcy w praktyce najjaskrawiej obalają”. Cieszył się, że „naród niemiecki dostaje to […] co potrzebne mu jest, by uzyskać światowe znaczenie” oraz „że dzięki takiemu biegowi wypadków oddaliliśmy się od Morza Śródziemnego” i w przyszłości Niemcy będą mieszkać na „ziemiach północnych”. Ukraina, a następnie dorzecze Wołgi miały kiedyś stać się „zbożowymi spichlerzami Europy”[3794]. Na Krymie, mówił, będzie pod dostatkiem południowych owoców i założy się tam ogromne uprawy roślin kauczukodajnych i bawełny; z bagien

prypeckich pozyskiwać się będzie trzcinę. „A Ukraińców będziemy zaopatrywać w chusty, naszyjniki ze szklanych paciorków i w czym tam jeszcze gustują ludy kolonialne”. Według niego Niemcy, którzy osiedlą się na Wschodzie, powinni stworzyć „zwartą wspólnotę, niedostępną niczym twierdza”; „ostatni niemiecki koniuch musi stać wyżej od każdego z tubylców”[3795]. Dlatego też, zdaniem Hitlera, wszyscy Niemcy, podróżując tam koleją, powinni jeździć „klasą z miękkimi obiciami”, aby odseparować się od „tubylców”[3796].

Dyktator mówił, że posiadłszy olbrzymie ziemie na Wschodzie, Europa pod wodzą Niemiec uzyska gospodarczą autarkię, będzie niezależna od handlu międzynarodowego i odporna na wrogie blokady. „Jako panowie Europy będziemy mieć dominującą pozycję w świecie”[3797]. Widział oczami wyobraźni, że do „130 milionów” ludzi zamieszkujących Rzeszę dojdzie 90 milionów na Ukrainie, a także ludność pozostałych państw „nowej Europy”, łącznie 400 milionów. Dodajmy, że wybujałe fantazje Hitlera o przyszłym życiu na „niemieckim Wschodzie”, cała ta charakterystyczna mieszanina gigantomańskich projektów budowlanych, kolonialnego romantyzmu osiedleńczego i brutalnych metod sprawowania władzy – to nie były czcze fantazmaty. Już niebawem dyktator przystąpił do wcielania ich w życie.

Polityka okupacyjna

Szesnastego lipca, trzy i pół tygodnia po rozpoczęciu wojny, Hitler w swojej kwaterze głównej podjął fundamentalne ustalenia co do kierunku i struktury przyszłej polityki na okupowanych terenach wschodnich; obecni byli przy tym Göring, Keitel, Rosenberg i Bormann. Najpierw Hitler wyjaśnił, że w fazie zajmowania nieprzyjacielskich terenów można dla ich całkowitego opanowania stosować określone środki (mówił tu o „rozstrzeliwaniu, wysiedlaniu itd.”), nie ujawniając długofalowych celów niemieckich. Powiedział jednak, iż oczywiste jest, że Niemcy na podbitych terenach zostaną

już na zawsze. „Zasadniczo więc – mówił dalej – chodzi o rozkrojenie tego olbrzymiego ciasta na poręczne kawałki, żebyśmy mogli po pierwsze nad nim zapanować, po drugie zarządzać nim, a po trzecie je eksploatować". Stwierdził, że wojna partyzancka, do której wezwał Stalin, ma swoją zaletę: „Daje nam możliwość tępienia wszystkich, którzy się nam przeciwstawią". W innym momencie dyktator powiedział, że dla „spacyfikowania" tych „olbrzymich ziem" najlepiej „strzelać do każdego, kto choćby krzywo spojrzy". Przekonywał, że nie wolno dopuścić do odrodzenia się potęgi wojskowej na zachód od Uralu – „choćbyśmy mieli prowadzić o to wojnę przez sto lat". Z góry trzeba też założyć, mówił Hitler, że miejscowa ludność nie dostanie broni do ręki, gdyż taka polityka któregoś dnia obróciłaby się przeciwko Niemcom.

Chciał, żeby na nowo „pozyskanych terenach wschodnich" powstał „ogród Eden". Znaczna część podbitych ziem miała zostać włączona do Rzeszy: cały obszar krajów bałtyckich, Krym (miejscowa ludność – do całkowitej ewakuacji) z wielkim zapleczem w północnej części półwyspu, a także kolonia nadwołżańska (miał tu na myśli autonomiczną „Radziecką Republikę Niemców Nadwołżańskich", położoną na terytorium rosyjskim przy granicy z Kazachstanem). Wcielony do Rzeszy miał zostać również region otaczający Baku oraz Półwysep Kolski, bogaty w złoża niklu. Galicja miała podlegać generalnemu gubernatorowi Frankowi. Według relacji Rosenberga Hitler nie odmówił sobie własnoręcznego naszkicowania nowych granic na mapie[3798].

Powyższe plany aneksyjne dyktatora ogromnie różniły się od zapowiedzi, które usłyszeli od niego 30 marca generałowie; wtenczas była jeszcze mowa o roztoczeniu protektoratu nad „krajami basenu Morza Bałtyckiego"[3799] oraz o wzięciu w posiadanie Ukrainy i Białorusi. Zapowiedzi Hitlera wygłoszone 16 lipca wykraczały też poza plany osiedleńcze, które w lipcu kazał opracować Himmler jako komisarz Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny (*Reichskommissar für die Festigung Deutschen Volkstums*), widząc szybkie postępy niemieckiej ofensywy. W obliczu nowych słów Hitlera stały się one nieaktualne i w następnych miesiącach zostały gruntownie

zmodyfikowane[3800]. Te „spontaniczne” ustalenia Hitlera nastąpiły według znanego wzorca: również bowiem przy wcześniejszych podbojach (w Austrii, w Polsce, we Francji i na Bałkanach) plany co do zaprowadzania nowego ładu konkretyzowały mu się dopiero w czasie zajmowania danego obszaru lub nawet po jego zajęciu. Jak wtedy, tak i teraz, latem 1941 roku, dając się ponieść uczuciu triumfu wywołanemu odniesionym już (pozornie) zwycięstwem, porywał się na rozwiązania o znacznie większym „rozmachu”, niż pierwotnie zamierzał.

W połowie lipca 1941 Hitler był już zdecydowany przeprowadzić na „ziemiach wschodnich” gigantyczne masowe wypędzenia, aby móc zrealizować swoje plany osiedleńcze, a jednocześnie w skrajnie brutalny sposób zlikwidować wszelką formę oporu, choćby tylko potencjalnego. Ponadto, jak widzieliśmy, zamierzał doszczętnie zniszczyć wielkie ośrodki miejskie Związku Radzieckiego, wyludnić je i nie uczynić niczego dla wyżywienia ich byłych mieszkańców. Zamiar ten odzwierciedlił się w polityce systematycznego głodzenia ludności radzieckich miast. Już w początkach maja 1941 roku uczestnicy zebrania sekretarzy stanu byli zgodni co do tego, że okupowany kraj będzie musiał dostarczać wyżywienia dla całego Wehrmachtu, skutkiem czego bez wątpienia „umrze z głodu kilkadziesiąt milionów ludzi”[3801]. Żydowsko-bolszewicką warstwę kierowniczą, tak jak wyobrażał ją sobie Hitler na podstawie jego rozkazów sprzed wojny, przeznaczano do likwidacji. Do tego dochodził powzięty przez dyktatora zamiar, by po zakończeniu wojny wysiedlić na „ziemie wschodnie” europejskich Żydów, przy czym wielokrotnie zapowiadał ich „zniszczenie”. Ta brutalna czystka miała stworzyć sytuację *tabula rasa*, aby Niemcy mogli się tam bez przeszkód osiedlać i eksploatować nowe tereny gospodarczo. O tych ramowych założeniach Hitlera co do przyszłej polityki okupacyjnej na Wschodzie należy pamiętać, gdy chcemy zrozumieć, z jakimi wyobrażeniami egzekutorzy owej polityki wzięli się w kolejnych miesiącach do instalowania swojej „władzy” na „niemieckich ziemiach wschodnich”.

17 lipca, nazajutrz po pamiętnym spotkaniu z Göringiem, Bormannem, Keitelem i Rosenbergiem, Hitler podpisał dekret

w sprawie administracji na nowo zajętych terenach wschodnich. Zapisane były w nim dalsze rezultaty zebrania z dnia poprzedniego: dekret ustalał, że po zakończeniu działań zbrojnych zostanie utworzona administracja cywilna, a na jej czele stanie Rosenberg jako minister zajętych terenów wschodnich. Okupowane terytorium miało następnie zostać podzielone na komisariaty Rzeszy (*Reichskommissariate*), podlegające Rosenbergowi[3802]. Kilka dni później, tak jak postanowiono na naradzie 16 lipca, gauleiterzy Heinrich Lohse (Szlezwik-Holsztyn) i Erich Koch (Prusy Wschodnie) zostali mianowani komisarzami Rzeszy na Kraj Wschodni (Ostland, obejmujący państwa bałtyckie i Białoruś) oraz na Ukrainę. Powołanie na tę funkcję (wbrew zastrzeżeniom Rosenberga) Kocha, człowieka o „władczym charakterze”[3803], miało sprawić, że na Ukrainie nie dojdzie do głosu rosenbergowska koncepcja ograniczonej współpracy z miejscowymi siłami[3804]. Takiemu samemu celowi służyła zawarta w dekrecie z 17 lipca regulacja, zgodnie z którą Rosenberg musiał respektować określone kompetencje Göringa (w zakresie planu czteroletniego) i Himmlera (w zakresie „zabezpieczenia policyjnego”). Z osobami Göringa i Himmlera wiązała się bezlitosna eksploatacja i brutalne represje.

Tego samego dnia Hitler określił uprawnienia Himmlera w osobnym wodzowskim dekrecie[3805]. Uprawnił go, w ramach „policyjnego zabezpieczania”, do wydawania poleceń komisarzom Rzeszy. Poza tym Himmler miał oddelegować do komisarzy Rzeszy po jednym Wyższym Dowódcy SS i Policji. Co do „policyjnego zabezpieczania”, Hitler wyznaczył Himmlerowi na okupowanym wschodzie węższy zakres zadań, niż ten oczekiwał. Reichsführer SS (jak kilka tygodni wcześniej sugerował Lammersowi) chciał bowiem zająć się „zabezpieczaniem policyjnym **i politycznym**” okupowanych terenów, gdzie jako komisarz Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny mógłby „uspokajać i umacniać sytuację polityczną”[3806].

Zdaje się, że Himmler nie pogodził się z tym ograniczeniem, interpretując swoje „policyjne” kompetencje ekstensywnie i łącząc je z kompetencjami, do których aspirował na wschodzie jako komisarz od umacniania niemczyzny. Misja powierzona mu w październiku

1939 obejmowała przecież nie tylko „tworzenie nowych niemieckich terenów osiedleńczych poprzez wysiedlanie", lecz również „neutralizowanie szkodliwego wpływu […] grup ludności obcych etnicznie i narodowo". Upoważnienie to oraz dekret z 17 lipca w sprawie „zabezpieczania policyjnego"[3807] przyznawały Himmlerowi, w jego mniemaniu, kompetencję do „rozwiązywania kwestii żydowskiej" na okupowanych terenach wschodnich. Miał zatem w ręku ważny argument na rzecz poszerzenia swojego zakresu zadań.

Już w pierwszych dniach „kampanii wschodniej" grupy operacyjne (*Einsatzgruppen*), opierając się na jednoznacznych wytycznych, które sformułowali Hitler i Himmler przed rozpoczęciem wojny[3808], przystąpiły do masowego mordowania żydowskich cywilów na podbitych terenach, tuż na tyłach postępujących oddziałów. Po pierwsze inicjowały one w tym celu pogromy, wykorzystując część miejscowej ludności, szczególnie na Litwie, Łotwie oraz na zachodzie Ukrainy. Po drugie same dokonywały masowych egzekucji. Ofiarami byli głównie mężczyźni należący do mgliście opisanej żydowskiej klasy wyższej. W niektórych miejscowościach zabijano bez różnicy wszystkich mężczyzn w wieku umożliwiającym służbę wojskową. Te masowe morderstwa uzasadniano argumentem, że system bolszewicki – zdominowany jakoby przez Żydów – trzeba gwałtownie pozbawić bazy kadrowej wśród ludności. Już w Polsce w latach 1939/40 komanda egzekucyjne rozstrzeliwały dziesiątkami tysięcy członków lokalnych elit.

Teraz, w lipcu 1942, z inicjatywy Himmlera owo terrorystyczne masowe mordowanie – uzasadniane likwidacją ustroju radzieckiego i względami „bezpieczeństwa" – zaczęło urastać do rozmiarów ludobójstwa. Na przełomie lipca i sierpnia grupy operacyjne, bataliony policji i dwie brygady SS (podlegające osobnemu Sztabowi Dowódczemu Reichsführera SS, Kommandostab Reichsführer-SS) poszerzyły dotychczasowe rozstrzeliwanie żydowskich cywilów o żydowskie kobiety i dzieci. Niebawem oddziały te zaczęły – zgodnie z własną terminologią – „oczyszczać z Żydów" gminy, miasta i całe regiony. Oznaczało to, że wymordowywano główną masę żydowskiej

ludności, zostawiając przy życiu jedynie małą część, którą w charakterze przymusowych robotników zamykano w specjalnie utworzonych gettach. Do końca roku formacje te uśmierciły znacznie ponad 500 tysięcy ludzi[3809].

Mordowanie odbywało się teraz już nie z „policyjnego nakazu", lecz na podstawie koncepcji zniewolenia ugruntowanej rasistowsko. Zabijanie Żydów już w czasie wojny miało stanowić pierwszy etap gigantycznej „rasowej" transformacji nowej „przestrzeni życiowej", co Hitler w zarysach opisał w swoich wywodach 16 lipca i później omawiał przy wielu okazjach w pierwszych miesiącach „kampanii wschodniej"[3810]. Himmler oferował się tu jako człowiek, który wraz ze swoim SS dysponuje odpowiednim do tej roboty potencjałem brutalności – i najwyraźniej miał w tym aprobatę i wsparcie Hitlera. O tym, że Führer był na bieżąco informowany, świadczy telegram Müllera, szefa Gestapo, z 1 sierpnia 1941, zapowiadający przesłanie do Berlina „niezwykle interesujących materiałów poglądowych" – „Führer ma otrzymywać stąd na bieżąco raporty z pracy grup operacyjnych na Wschodzie"[3811].

Wojna propagandowa

Prócz działań wojennych na wschodzie i ustalania przyszłej niemieckiej polityki okupacyjnej latem 1941 roku absorbowało Hitlera to, jakie skutki dla „frontu krajowego" niesie ze sobą rozszerzenie wojny. Od samego jej początku bacznie obserwował, jak zmieniają się w Niemczech „nastroje" ludności, i nadal osobiście wyznaczał główne założenia propagandy. Komunikował się w tym celu – mniej lub bardziej regularnie – ze swoim naczelnym propagandystą Goebbelsem. W momencie wybuchu wojny aparat propagandowy reżimu był w trudnym położeniu, gdyż społeczeństwo niemieckie było na „kampanię wschodnią" zupełnie nieprzygotowane – zaskakujące wszczęcie wojny z nowym przeciwnikiem wywołało początkowo troskę i obawy[3812]. Co więcej, w pierwszych dniach po

ataku raport OKW nie zawierał (dla zachowania tajności) żadnych konkretnych informacji o rozwoju sytuacji na froncie[3813]. Niebawem milczenie propagandy spowodowało, że wśród ludności zapanowały mocno przesadzone wyobrażenia o zwycięskim pochodzie Wehrmachtu[3814]. Gdy Hitler – po usilnych naciskach Goebbelsa – wydał polecenie[3815], aby w niedzielę 29 czerwca, tydzień po rozpoczęciu wojny z ZSRR, ogłoszono w radiu serię komunikatów specjalnych, informujących o osiągniętych już militarnych sukcesach[3816], nie przyniosło to spodziewanego efektu, bowiem wiele osób sądziło, że szpice Wehrmachtu weszły na terytorium radzieckie jeszcze głębiej[3817].

Czwartego lipca Hitler polecił Goebbelsowi „rozkręcać wielką kampanię antybolszewicką”[3818]. Środki masowego przekazu zostały poinstruowane, że mają przystąpić do „szerokiej ofensywy medialnej”, której głównym tematem będzie „spisek bolszewizmu z żydostwem”[3819]. Pretekstem stało się odkrycie masakry, jakiej strona radziecka przed ewakuowaniem się ze Lwowa dokonała w tamtejszym więzieniu na więźniach politycznych i ukraińskich powstańcach[3820]. Ósmego lipca Hitler przyjął Goebbelsa w Głównej Kwaterze Führera – po raz pierwszy, odkąd zaczęła się wojna ze Związkiem Radzieckim. Hitler wyraził w tej rozmowie przekonanie, że „dwie trzecie sił bolszewickich jest już unicestwionych lub co najmniej solidnie osłabionych”. Przy okazji poinstruował swojego ministra, żeby jeszcze bardziej uwypuklić w propagandzie wątek antysemicki, „zdemaskować kooperację między bolszewizmem a plutokracją i coraz mocniej eksponować teraz żydowski charakter tego frontu”[3821]. Goebbels nazajutrz wydał polecenie, by „głównym przekazem niemieckiej prasy” stało się hasło „Winni są Żydzi”[3822]. Na łamach prasy, ale też w innych środkach masowego przekazu podniosła się bezprecedensowa wrzawa antysemickiej nienawiści. Chodziło o to, by zgodnie z nakazem Hitlera objąć jednolitym hasłem propagandowym wojnę przeciwko „bolszewickiej” Rosji oraz „plutokratycznej” Wielkiej Brytanii i aby funkcjonowała ona

w powszechnej świadomości jako rozstrzygająca batalia ze „światowym sprzysiężeniem" żydowskim[3823].

Niemiecka propaganda coraz śmielej przedstawiała też Stany Zjednoczone jako marionetkę żydowskiej potęgi światowej, profilaktycznie zaliczając je do nieprzyjacielskiego frontu. Tworzono atmosferę mającą przygotować niemieckie społeczeństwo na przystąpienie USA do wojny. W gazecie „Völkischer Beobachter" z 13 lipca znalazł się np. nagłówek: „Churchill – Stalin – Roosevelt: wszechżydowska trójca". Kolejnego powodu do ataków dostarczyła podpisana 14 sierpnia Karta Atlantycka, w której Roosevelt i Churchill ogłosili wspólne zasady pokojowego współistnienia narodów po „ostatecznym zniszczeniu tyranii narodowosocjalistycznej". Hitler co prawda wykpił je, nazywając tanim chwytem propagandowym zachodnich mocarstw[3824], jednak to ostentacyjne zwarcie szeregów między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią interpretowane było w niemieckiej propagandzie jako potwierdzenie tezy o światowym sprzysiężeniu żydowskim. W wymiarze propagandowym reżim hitlerowski już od lata 1941 prowadził globalną „wojnę przeciwko Żydom".

Tymczasem na fali sukcesów militarnych w zmaganiach ze Związkiem Radzieckim niemieckie społeczeństwo oczekiwało, że również ten przeciwnik zostanie pokonany w ciągu kilku tygodni, dlatego w lipcu zapanowały w kraju nastroje dość zrównoważone. Charakterystyczne, że w lipcowych meldunkach SD informacje o sytuacji na froncie wschodnim przesuwały się na coraz dalsze miejsce[3825]. Na pierwszy plan wysuwały się natomiast bolączki wojennej codzienności: niepokojono się raczej utrudnieniami w dostawach żywności i brytyjskimi nalotami na miasta w zachodnich Niemczech[3826], przy czym obraz narodowej wspólnoty skoncentrowanej na wojnie psuli tak zwani letnicy z bombardowań, *Bombenfrischler* (dobrze sytuowani obywatele, którzy z miast wynosili się do miejscowości wypoczynkowych)[3827]. Unosiła się też w powietrzu obawa, że wojna przeciągnie się na nie wiadomo jak długi czas[3828].

Pod koniec miesiąca, gdy mimo sukcesów niemieckich wojsk wciąż nie zanosiło się na rozstrzygające zwycięstwo, nastroje społeczeństwa gwałtownie się załamały[3829]. Goebbels uznał w tym momencie, że trzeba przestawić propagandę na „twardszy" kurs[3830]. Oprócz wspomnianych już deprymujących czynników[3831] dało o sobie znać, szczególnie ze strony środowisk związanych z Kościołem, rosnące zaniepokojenie samowolnymi konfiskatami majątku kościelnego. Hitler w lipcu zdecydował się te konfiskaty oficjalnie wstrzymać[3832], co jednak w praktyce w wielu miejscach ignorowano[3833]. Rozchodziły się też informacje i pogłoski o „eutanazji"[3834].

Zmiana nastąpiła z początkiem sierpnia, gdy radio nadało serię komunikatów specjalnych o znacznych sukcesach na froncie wschodnim. Układały się one w bardzo pozytywny obraz sytuacji i sprawiły, że z „raportów o nastrojach społecznych" powiało znów optymizmem. Lecz ta wznosząca fala nastrojów nie utrzymała się długo[3835].

3690 *Goebbels TB*, 22 czerwca 1941 {cytat: *Dzienniki*, t. II, s. 182}.

3691 Tj. Finlandii, Estonii, Litwy, Łotwy, Polski i Rumunii.

3692 Domarus 2, s. 1726ff.

3693 *ADAP* D 13, nr 664; o relacji z tego spotkania: Schmidt, *Statist*, s. 550ff.

3694 *ADAP* D 13, nr 659; tekst niemieckiej noty w: *Monatshefte für Auswärtige Politik* 1941, s. 551ff.

3695 *ADAP* D 13, nr 662.

3696 Tamże, nr 660.

3697 Ciano, *Diary*, 22 czerwca 1941.

3698 OA Moskwa, 1363–3, konferencja ministrów, 23 czerwca 1941; patrz także *Goebbels TB*, 24 czerwca 1941.

3699 O jego reorientacji zadecydowała rozmowa z Hitlerem 8 lipca (tamże, 9 lipca); ale zob. także wpis z 3 lipca 1941.

3700 Nie ma po stronie radzieckiej dostatecznych dowodów na powracającą w literaturze przedmiotu tezę (idącą śladem ówczesnej propagandy nazistowskiej), jakoby Hitler swoją wojną uprzedził atak ze strony ZSRR. Poza tym argumentacja taka pomija istotną okoliczność: decyzja Hitlera o agresji zapadła (jak pokazaliśmy w ostatnich rozdziałach) nie ze względu na bezpośrednie zagrożenie ze strony ZSRR, tylko w ramach jego całościowej strategii. Patrz Ueberschär/Bezymenskij (red.), *Angriff*, tam zwłaszcza: Romanicev, *Pläne*, gdzie wykazane jest, że Związek Radziecki nie planował napaści; patrz także Gorodetsky, *Täuschung*, s. 298ff. Z obszernej literatury zob. Pietrow-Ennker (red.), *Präventivkrieg*?; Wegner, *Präventivkrieg 1941?*; Schmidt, *Appeasement*. Również Musial, *Kampfplatz*, odrzuca motyw wojny prewencyjnej. Tezę o uderzeniu prewencyjnym podtrzymuje natomiast m.in. Hoffmann, *Vernichtungskrieg*.

3701 Seidler/Zeigert, *Führerhauptquartiere*, s. 193ff. Na temat panującej tam mrocznej atmosfery: Schmidt, *Statist*, s. 555ff.; Picker, *Tischgespräche*, s. 18ff.; Schroeder, *Chef*, s. 111ff.; Schulz, *Jahre*, s. 39f.; Below, *Adjutant*, s. 281; Warlimont, *Hauptquartier*, s. 188ff.

3702 Klink, *Landkriegsführung*, s. 321; Boog, *Luftwaffe*, s. 362.

3703 Halder, *KTB* 2, załącznik 2.

3704 Tamże, 26 lipca i 5 sierpnia 1940; o analizie strategicznej szefa sztabu generalnego 18 armii, Marcksa: Lachnit/Klein*, Operationsentwurf Ost*; *KTB OKW* 1, s. 208f.; Klink, *Heer*, s. 541ff.; Hartmann, *Halder*, s. 224ff., zwłaszcza s. 237.

3705 Klink, *Heer*, s. 550ff. i s. 557ff.

3706 Zob. Halder, *KTB* 3, 28 czerwca i 2 lipca 1941; Guderian, *Erinnerungen*, s. 143f.; o marszu na Bobrujsk, do którego siły niemieckie dotarły 28 czerwca: Klink, *Heer*, s. 543f. Sforsowanie Dniepru przez grupę pancerną Guderiana nastąpiło dopiero 10 i 11 lipca 1941, na wschód od Bobrujska (Guderian, *Erinnerungen s.* 154).

3707 Skrót ObdH zapewne oznacza „głównodowodzącego wojsk lądowych” (*Oberbefehlshaber des Heeres*) – przyp. tłum.

3708 Halder, *KTB* 3, 3 lipca 1941.

3709 Hitler od samego początku podkreślał, że najbardziej zależy mu nie na zdobyciu stolicy nieprzyjaciela, tylko na rozbiciu jego głównych sił (*KTB OKW* 1, s. 1019f.).

3710 Halder, *KTB* 3, 30 czerwca 1940, na temat odpowiednich wypowiedzi Hitlera.

3711 Memorandum nie zostało jednak wysłane, gdyż w lipcu sytuacja zmieniła się wskutek kolejnych instrukcji Hitlera (*KTB OKW* 1, s. 1031ff.).

3712 Halder, *KTB* 3, 3 lipca 1941; *KTB OKW* 1, s. 1020.

3713 Tamże, nr 67, s. 1020.

3714 Halder, *KTB* 3, 8 lipca 1941. Hitler nie wykluczał, że 3 grupa pancerna zostanie później użyta do okrążającej ofensywy na Moskwę.

3715 12 lipca Halder wyjaśniał jeszcze Brauchitschowi, że „doprawdy nie upiera się przy pomyśle, by obie grupy pancerne gnały dalej na wschód” i że jego zdaniem mogłyby one odbić ku północy i południowi. 13 lipca podczas referatu u Hitlera przekonywał go, że obie grupy pancerne powinny najpierw, „świadomie zrezygnowawszy z napierania wciąż naprzód […] w kierunku Moskwy”, okrążyć i zniszczyć nieprzyjacielskie siły bezpośrednio przed frontem grupy „Środek”, natomiast Hitler – co do zasady aprobując zamysł Haldera – opowiadał się za wsparciem grupy „Północ” przez 3 grupę pancerną (tamże). Zob. także Klink, *Heer*, s. 547ff.

3716 Halder, *KTB* 3.

3717 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 33. Zob. także idące w tę samą stronę wypowiedzi Hitlera podczas jego wizytacji w grupie „Północ” 21 lipca 1941: *KTB OKW* 1, s. 1029f. Patrz Klink, *Heer*, s. 576ff.

3718 3 grupę pancerną tymczasowo podporządkował grupie „Północ”; po zakończeniu tamtejszych operacji miała ona „chyba” wrócić znów w skład grupy „Środek” i zmierzać ku Wołdze. Natomiast 2 grupa pancerna, przypisana już do nowo utworzonej 4 armii pancernej, miała posuwać się dalej w kierunku południowo-wschodnim, i po zdobyciu terenów przemysłowych wokół Charkowa dalej „przez Don na Kaukaz” (Hubatsch [red.], *Weisungen*, nr 33a).

3719 *KTB OKW* 1, s. 1030f. i s. 1034f.; Halder, *KTB* 3, 23 lipca 1941, ze sceptycznymi uwagami na temat tych zamierzeń Hitlera. O treści jego referatu u Hitlera 23 lipca: tamże.

3720 Klink, *Heer*, s. 579, omawia stosowne „wskazówki robocze”, które Halder przed naradą wysłał do grup wojsk lądowych. Naradzając się 25 lipca z szefami sztabów grup wojsk lądowych starał się uodpornić ich na „uciążliwe strzały ze stratosfery” (miał przy tym na myśli ingerencje Hitlera): „Zachować cierpliwość, ale też zawczasu oporować”. Mówił, że do składania sprawozdań do Kwatery Głównej należałoby wysyłać odpowiednich oficerów frontowych, bo „frontowcom bardziej się tam wierzy niż nam” (Halder, *KTB* 3*).*

3721 Tamże, 26 lipca 1941.

3722 Tamże.

3723 Bock, dowodzący grupą „B” (GA „Nord”, następnie GA „Mitte”), oświadczył (po odpowiednich staraniach Brauchitscha), że jeśli 2 grupa pancerna zostanie przesunięta w kierunku Homla, to podlegające mu siły będą zbyt słabe na to, by skutecznie przeprowadzić rozstrzygającą ofensywę na Moskwę (Bock, *Pflicht*, s. 231ff.; Halder, *KTB* 3, 28 lipca 1941; Klink, *Heer*, s. 581). Także Jodl pod koniec lipca opowiedział się za tym, aby rozważyć wypad na Moskwę, a to głównie dlatego, że tam właśnie „należy spodziewać się jedynego zgrupowania sił, jakie nieprzyjaciel jest w stanie zgromadzić”; i dodał, że odpowiadałoby to przecież „zasadzie zawsze wskazywanej przez Führera, aby najpierw unieszkodliwiać żywotną siłę nieprzyjaciela” (*KTB OKW* 1, s. 1036f.).

3724 Tamże, s. 1040f.

3725 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 34. Halder dostrzegał w tej instrukcji „widok na polepszenie” (Halder, *KTB* 3, 30 lipca 1941). Analiza: Klink, *Heer*, s. 583.

3726 Głównodowodzący Bock energicznie poparł to rozwiązanie, uważając, że takie uderzenie może przynieść „rozstrzygnięcie bojowe" (*KTB OKW* 1, s. 1041ff.) „Wychodząc od taktycznych zapatrywań Führera, dyskretnie poprowadzono go w takim kierunku, że to my szukamy sobie operacyjnych celów. Jest to w chwili obecnej prawdziwa ulga" (Halder, *KTB* 3, 5 sierpnia 1941). Zob. również tamże, 6 i 7 sierpnia 1941; *KTB OKW* 1, s. 1043f.; Warlimont, *Hauptquartier*, s. 201.

3727 Hubatsch (red.), *Weisungen*. Komentarz Haldera, *KTB* 3, 13 i 14 sierpnia 1941.

3728 Tamże, 14 sierpnia 1941. Halderowi nie udało się przekonać Hitlera do swojej opinii (tamże, 15 i 16 sierpnia 1941). O całościowej problematyce: Klink, *Heer*, s. 586ff.

3729 *Goebbels TB*, 19 sierpnia 1941.

3730 *KTB OKW* 1, s. 1045.

3731 Tamże, s. 1055ff.; Halder, *KTB* 3, 18 sierpnia 1941.

3732 *KTB OKW* 1, s. 1054f.

3733 Tamże, s. 1061ff.

3734 Tamże, s. 1063ff.

3735 Halder, *KTB* 3, 22 sierpnia 1941.

3736 Dowiedział się o tym Halder: tamże, 30 sierpnia 1941.

3737 Tamże, 23 sierpnia 1941; Guderian, *Erinnerungen*, s. 179f.; Bock, *Pflicht*, s. 256f.

3738 Halder, *KTB* 3, 24 sierpnia 1941; Guderian, *Erinnerungen*, s. 180ff.; Bock, *Pflicht*, s. 257.

3739 *Goebbels TB*, 19 sierpnia 1941 {*Dzienniki*, t. II, s. 219}.

3740 Halder, *KTB* 3, 11 sierpnia 1941.

3741 Klink, *Heer*, s. 594.

3742 Zob. powyżej, s. 776f.

3743 Halder, *KTB* 3, 8 lipca 1941.

3744 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 32b.

3745 Do porażek tych należało, prócz dotkliwych ataków na okręty zaopatrzeniowe, storpedowanie krążownika „Lutzow" w czerwcu oraz stagnacja działań z użyciem łodzi podwodnych, która nastąpiła latem (Salewski, *Seekriegsleitung* 1, s. 436ff. i s. 449ff.). Usiłowania Dowództwa Wojny Morskiej, by raz jeszcze podjąć na Atlantyku walkę z użyciem ciężkich jednostek, rozbiły się przede wszystkim o brak ropy.

3746 *KTB OKW* 1, s. 1041ff.

3747 *ADAP* D 13, nr 265; patrz Schreiber, *Politik*, s. 586f. Na aprobatę ze strony Hitlera wskazuje pismo Keitela z 1 września 1941.

3748 Do takiego wniosku doszło OKH w październiku 1942: *KTB OKW* 1, s. 1072f.

3749 *Lagevorträge*, 9 lipca 1941.

3750 Zob. powyżej, s. 765.

3751 *ADAP*, D 13, nr 89; patrz także Friedländer, *Auftakt*, s. 156ff. i s. 183ff.

3752 Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 1, s. 292ff., zwłaszcza s. 299 i s. 302.

3753 Picker, *Tischgespräche*, 10 września 1941: Hitler powiedział, że on już tego nie dożyje, ale któregoś dnia Wlk. Brytania i Niemcy wystąpią przeciwko Stanom Zjednoczonym; *ADAP*, D 13, nr 424: „[że] przyszłe pokolenie będzie musiało zmierzyć się z problemem europejsko-amerykańskim", tak powiedział Hitler do Ciano 25 października 1941.

3754 *Goebbels TB*, 19 sierpnia 1941.

3755 *Lagevorträge*, 17 września 1941.

3756 *Goebbels TB*, 24 września, 4 października i 22 listopada 1941,

3757 *ADAP* D 13, nr 35f., nr 53, nr 63–65, nr 89, nr 105, nr 239 i załącznik IV.

3758 Japonia w sierpniu zdecydowała się nie przystępować do wojny na wschodzie (Hillgruber, *Japan*, s. 234).

3759 *Goebbels TB*, 9 lipca i 19 sierpnia 1941; *Lagevorträge*, 26 sierpnia 1941.

3760 *ADAP* D 13, nr 291.

3761 Halder, *KTB* 3, 10 września 1941; *Goebbels TB*, 24 września i 22 listopada 1941.

3762 Hitler, *Monologe*, 5 lipca 1941.

3763 Koeppen, *Herbst*, 24 września 1941.

3764 Hitler, *Monologe*, 17 września 1941.

3765 Koeppen, *Herbst,* 24 września 1941.

3766 Hitler, *Monologe* 27 lipca 1941. W rzeczywistości linia odgradzająca Rzeszę od Wschodu miała przebiegać 200–300 kilometrów na wschód od Uralu.

3767 *Goebbels TB*, 19 sierpnia 1941.

3768 Koeppen, *Herbst*, 10 września 1941; Hitler, *Monologe*, 25/26 września i 29 października 1941 oraz 6 sierpnia 1942.

3769 *Goebbels TB,* 19 sierpnia 1941.

3770 Tamże, 24 września 1941 {pierwszy cytat (zmieniony): *Dzienniki*, t. II, s. 231}.

3771 Przemowa z 8 listopada 1941 w monachijskim Löwenbräukeller (Domarus 2, s. 1775).

3772 *KTB Seekriegsleitung*, 29 września 1941.

3773 Hitler, *Monologe*, 5/6 lipca 1941.

3774 Koeppen, *Herbst*, 24 września 1941. O granicy na Uralu: Hitler, *Monologe,* 5/6 lipca i 25 września 1941; o zastrzeżeniu, że faktyczna linia demarkacyjna musi biec kilkaset kilometrów na wschód od tych gór: tamże, 27 lipca 1941.

3775 Tamże, 25 września 1941.

3776 *Goebbels TB,* 9 lipca, 19 sierpnia, 24 września i 4 października 1941.

3777 Koeppen, *Herbst*, 24 września 1941. Podobny tok myśli znajdujemy u Hitlera, *Monologe* (23 września 1941).

3778 Tamże, 10 października 1941.

3779 Tamże, 17 września 1941.

3780 Tak pisze Koeppen, *Herbst*, 18 października 1941; Hitler, *Monologe*, 17 października 1941.

3781 Tamże, 13 października 1941.

3782 Kreidler, *Eisenbahnen*, s. 204 i s. 281; Joachimsthaler, *Breitspurbahn*.

3783 Hitler, *Monologe*, od 8/9 do 10/11 sierpnia 1941.

3784 Tamże, 17 października 1941, wieczorem. 4 października mówił o „5 milionach stanowisk chłopskich", które za pięćdziesiąt lat muszą być zasiedlone (Koeppen, *Herbst*, 5 października 1941).

3785 Tamże, 18 października 1941.

3786 Hitler, *Monologe,* 5/6 lipca 1941.

3787 Tamże, 27 lipca 1941; *Goebbels TB*, 30 listopada i 13 grudnia 1941 (na temat przemowy Hitlera do gauleiterów z 12 grudnia).

3788 Hitler, *Monologe*, 27 lipca 1941 (cytat); Koeppen, *Herbst*, 5 października 1941. O przyszłej roli owych nadterminowych podoficerów Hitler wspomniał też w przemówieniu z 12 grudnia (*Goebbels TB*, 13 grudnia 1941).

3789 Hitler, *Monologe*, 27 lipca 1941.

3790 Tamże, 8/9 do 10/11 sierpnia 1941 i 17 września 1941.

3791 Tamże, 17 października 1941, wieczorem. Podobnie o tym monologu Koeppen, *Herbst*, 18 października 1941.

3792 Hitler, *Monologe*, 1/2 sierpnia 1941.

3793 Tamże, od 8/9 do 10/11 sierpnia 1941.

3794 Tamże, 19/20 sierpnia 1941.

3795 Tamże, 17 września 1941.

3796 Tamże, 22/23 września 1941.

3797 Tamże, 26/27 października 1941, podobnie 17 września 1941.

3798 *IMT* 38, 221-L, s. 86ff. Kolejny obszerny zapis mamy obecnie w nowej edycji dzienników Rosenberga (Rosenberg, *Tagebücher*, 20 lipca 1941).

3799 W oryginale: *Ostseeländer*. Możliwe, że Hitler miał na myśli tylko kraje bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia) – przyp. tłum.

3800 Na polecenie Himmlera jego naczelny planista od polityki kolonizacyjnej, Meyer, w połowie lipca przedłożył „Plan Generalny Wschód" (*Generalplan Ost*), który w odróżnieniu od wcześniejszych planów obejmował nie tylko zaanektowane tereny polskie, lecz także całe Generalne Gubernatorstwo oraz regiony graniczące z nim od wschodu (Madajczyk, *Generalplan Ost*; Heinemann, *Rasse*, s. 362f.)

3801 IfZ, 2718-PS, 2 maja 1941. Patrz zwłaszcza Gerlach, *Morde*, s. 46ff.; Kay, *Staatssekretäre*.

3802 *Führer-Erlasse*, nr 99. Rosenberg został wyznaczony do tej funkcji już na początku kwietnia, gdy Hitler zlecił mu urządzenie biura „do spraw wschodnich" (Piper, *Rosenberg*, s. 509).

3803 Z początku Rosenberg jako kandydata na komisarza „Kraju Wschodniego" zaproponował Lohsego, Göring – Kocha. Po dłuższej dyskusji Hitler – jak to określił Rosenberg – „wydał salomonową decyzję": Lohse w Kraju Wschodnim, Koch na Ukrainie (Rosenberg, *Tagebücher*, 20 lipca 1941 {Rosenberg, *Dzienniki*, s. 365}).

3804 Zgodnie z własnymi zapiskami Rosenberg 16 lipca tłumaczył, że zamiast „poprzez nieróżnicujące, z konieczności bezwzględne traktowanie nastawić do siebie wrogo 120 milionów ludzi" lepiej będzie „dzięki podziałowi i wielorakiej hierarchiczności połowę z nich pozyskać kiedyś jako pomocników", dlatego: „więcej rekwirujmy tam, gdzie miejscowi nie mają dla nas wartości jako sojusznicy, a mniej tam, gdzie możemy zyskać sojuszników" (tamże, 20 lipca 1944, wyróżnienie w oryginale, {Rosenberg, *Dzienniki*, s. 362}). O koncepcji okupacyjnej Rosenberga: Piper, *Rosenberg*, s. 509ff.

3805 *Führer-Erlasse*, nr 100.

3806 Pismo Himmlera do Lammersa, 10 czerwca 1941 (BAB, R 6/21). Zob. także IfZ, 3726-NO, stanowisko Rosenberga, 14 czerwca 1941, oraz memorandum.

3807 Zob. pismo Stahleckera (dowodzącego Grupą Operacyjną A) do Heydricha, 10 sierpnia 1941 (StA Ryga, 1026–1–3), w którym nadawca zwracał uwagę, „że załatwianie kwestii żydowskiej należy do policyjnego zabezpieczania nowo zajętych terenów wschodnich, tak więc zgodnie z pkt. I i II dekretu Führera z 18 lipca 1941 w sprawie policyjnego zabezpieczenia zajętych terenów wschodnich reichsführer SS ma prawo udzielać poleceń komisarzowi Rzeszy".

3808 Zob. powyżej, s. 768ff.

3809 Longerich, *Holocaust*, s. 255.

3810 Zob. powyżej, s. 793ff.

3811 ZStL, dok. ZSRR, nr 401.

3812 *Meldungen* 7, s. 2426f.; *Goebbels TB*, 23 czerwca 1941.

3813 *Wehrmachtberichte* 1, 23 do 28 czerwca 1941; *Goebbels TB*, zwłaszcza 27 czerwca 1941.

3814 *Meldungen* 7, s. 2440f.

3815 *Goebbels TB*, 29 czerwca 1941.

3816 *Wehrmachtberichte* 1, 29 czerwca 1941.

3817 *Meldungen* 7, s. 2458f.

3818 *Goebbels TB*, 5 lipca 1941 {*Dzienniki*, t. II, s. 187}.

3819 OA Moskwa, 1363–3, konferencja ministrów, 5 lipca 1941.

3820 BAK, ZSg. 102/33, 5 lipca 1941, dzienne wytyczne dla prasy (*Tagesparole*) i uzupełnienie w Poufnej Informacji, 5 lipca 1941; ZSg. 102/35, 7 lipca 1941, *Tagesparole*. „VB" (B), 6 lipca 1941, był już całkiem w nurcie tej akcji propagandowej. Zob. także „Der Angriff", 6 lipca 1941, *Viehische Bluttaten der GPU-Kommissare*. W jednym z komentarzy na łamach „VB" z 7 lipca 1941 Goebbels nadał ton tej kampanii w artykule zatytułowanym *Der Schleier fällt*.

3821 *Goebbels TB*, 9 lipca 1941.

3822 OA Moskwa, 1363–3, konferencja ministrów.

3823 O szczegółach: Longerich, *Davon*, s. 160f.

3824 W rozmowie z Goebbelsem 18 sierpnia (*Goebbels TB*, 19 sierpnia 1941).

3825 *Meldungen* 7, s. 2471f., s. 2486f., s. 2502, s. 2514f., s. 2545 i s. 2559f. Zob. także *Goebbels TB*, 10 i 14 lipca oraz 17 i 23 lipca 1941.

3826 *Meldungen* 7, na temat zaopatrzenia w żywność: s. 2487, s. 2502f., s. 2511ff. i s. 2530; o nalotach: s. 2502, s. 2529f. i s. 2545f.

3827 *Goebbels TB*, 3, 6, 7 i 24 lipca 1941.

3828 *Meldungen* 7, s. 2578 i s. 2591f. (zatroskanie, że może wywiązać się „żmudna wojna pozycyjna").

3829 Tamże, s. 2608f. („spadek nastroju oczekiwania").

3830 *Goebbels TB*, 24 lipca 1941; o konieczności „utwardzenia" propagandy także 26 i 28 lipca 1941; o pogorszeniu nastrojów także 27 i 29 lipca oraz 7, 9 i 10 sierpnia 1941.

3831 *Meldungen* 7, s. 2529f., s. 2545f. i s. 2590.

3832 Wzmiankę na ten temat zawiera pismo Lammersa do Bormanna, 14 kwietnia 1942, gdzie wskazuje się na – zainicjowaną w lipcu – instrukcję Hitlera, której realizacja została powierzona Bormannowi (BAB, R 43 II/158).

3833 Zob. rozliczne zażalenia i protesty w aktach Kancelarii Rzeszy: BAB, R 43 II/159, 1271, 1271a, 1271b i 1272. O „szturmie na klasztory": Volk, *Episkopat*, s. 92ff. W połowie lipca kardynał Bertram w imieniu niemieckiej konferencji biskupów poskarżył się Goebbelsowi na trudności, które czynione są Kościołowi katolickiemu; Goebbels pozostawił to pismo bez odpowiedzi (*Goebbels TB,* 20 lipca 1941).

3834 Zob. poniżej, s. 806f.

3835 *Wehrmachtberichte* 1, 6 sierpnia 1941. *Meldungen* 7, s. 2618, s. 2631 i s. 2643 (rosnąca otucha); *Meldungen* 8, s. 2659 (nastroje znów mieszane), s. 2671 (optymizm, ale zatroskanie długim trwaniem wojny) i s. 2684 (coraz intensywniejsze pogłoski, ludność „z ciężkim sercem" porzuca nadzieję na rychłe zakończenie wojny).

ESKALACJA POLITYKI WOBEC ŻYDÓW

Dotychczasowy przebieg walk na wschodzie pokazał, że stan emocji niemieckiego społeczeństwa ulega sporym wahaniom, zależnym od rozwoju sytuacji na froncie, i że ludność bardzo mocno reaguje na problemy wewnątrzkrajowe. Nie było mowy o spokojnym, stabilnym zaufaniu do reżimu, który prowadzi wojnę. Nie było entuzjazmu, gdy Rzesza zaczynała wojnę, a po sukcesach pierwszych 20 miesięcy żywiono raczej nadzieję na to, że wojna się skończy, a nie na najeżdżanie kolejnych terytoriów. Już sam brak komunikatów o zwycięstwach powodował, że na oficjalne nastroje nakładały się pesymizm, troska i lęk. Poza tym Hitler, dowodząc wojennymi operacjami ze swojej głównej kwatery ukrytej w Prusach Wschodnich, już od miesięcy nie występował publicznie, przez co nie mógł się odbywać propagandowy rytuał aprobaty tłumów dla polityki Führera.

W tej niełatwej sytuacji Hitler w drugiej połowie sierpnia podjął w ciągu tygodnia dwie brzemienne w skutki decyzje: o wprowadzeniu „gwiazdy żydowskiej" i o wstrzymaniu „eutanazji". Obie dotyczyły fundamentów jego ideologii, lecz podszedł do nich diametralnie odmiennie. Prześladowania Żydów zostały przez Hitlera jeszcze bardziej zradykalizowane, natomiast eksterminacja „istnień niegodnych życia" – wstrzymana (przynajmniej oficjalnie). Jako że reżim nakierował całą swoją propagandę na zwalczanie światowego żydowskiego spisku (rzekomo jednoczącego wrogi obóz), więc logicznym krokiem było objęcie tą kampanią Żydów mieszkających jeszcze w Niemczech, napiętnowanie ich jako wewnętrznych wrogów. Miało to podkreślić prawdziwie radykalny, „światopoglądowy" charakter tej wojny. Kontrolowaną przez reżim „opinię publiczną" miał zdominować przekaz, że toczą się właśnie

egzystencjalne zmagania z Żydami pojmowanymi jako „światowy wróg", a codzienne troski i bolączki czasu wojny miały usunąć się na dalszy plan. Chodziło o to, by kłopoty z zaopatrzeniem w towary, naloty bombowe oraz obawy wynikające z nie zawsze jasnej sytuacji militarnej były przez ludność traktowane jako niezbędna ofiara, którą bez słowa skargi trzeba składać na ołtarzu śmiertelnej konfrontacji.

Pierwszym elementem tej kampanii było przymusowe oznakowanie niemieckich Żydów. Inicjatywa ta wyszła od Goebbelsa, przy czym wykorzystał on tu sugestie wysunięte przez Policję Bezpieczeństwa i kierownictwo partii już po „nocy kryształowej", a potem zgłoszone znów w roku 1940[3836]. Na terenie okupowanej Polski noszenie przez Żydów oznakowania obowiązywało już od listopada 1939. Piętnastego sierpnia Goebbels w siedzibie ministerstwa propagandy urządził międzyministerialną konferencję, na której omówiono między innymi plan w tej sprawie[3837]. Kiedy Goebbels 18 sierpnia, odwiedzając Hitlera w jego głównej kwaterze, zaproponował mu oznakowanie Żydów, tak żeby nie mogli oni anonimowo uprawiać „narzekactwa i defetyzmu", dyktator z miejsca wyraził na to zgodę, podobnie jak na uszczuplenie przydziałów żywności dla tej grupy. Ponadto zapewnił Goebbelsa, że ma zamiar „jak najszybciej wywieźć berlińskich Żydów na wschód, gdy tylko nadarzy się transportowa sposobność". „Tam, w surowszym klimacie, dostaną w kość"[3838]. Hitler chciał jednak, żeby deportacje te odbyły się dopiero po zakończeniu „kampanii wschodniej"[3839].

Dalej w toku rozmowy z Goebbelsem Hitler stwierdził, iż jego „proroctwo" z 30 stycznia 1939 (o tym, że nowa wojna światowa skończy się „zniszczeniem" europejskich Żydów) „urzeczywistnia się w tych tygodniach i miesiącach z niesamowitą wręcz niechybnością". Argumentował: „Na wschodzie Żydzi muszą dopiero opłacić swój rachunek; w Niemczech już go częściowo opłacili, a w przyszłości zapłacą jeszcze więcej". Wypowiedź ta świadczy, że Hitler, pod wrażeniem efektywności masowych morderstw na okupowanych terenach wschodnich, gotów był teraz uderzyć brutalniej w Żydów zamieszkujących Rzeszę. Jego globalna „wojna z Żydami" nie była

jedynie propagandowym fantazmatem – stawała się coraz bardziej rzeczywistością.

Równocześnie z „kwestią żydowską” Goebbels zwrócił uwagę na inny problem, zagrażający „nastrojom”: rozprawę z Kościołami. Otóż katolicka część ludności nie tylko była zaniepokojona trwającymi konfiskatami majątku kościelnego przez państwo[3840], lecz podnosiło się również coraz więcej głosów przeciwko „eutanazji”, o której, mimo utajniania, wiedziały już szerokie kręgi społeczeństwa.

Na początku lipca odczytano w katolickich świątyniach list duszpasterski potępiający zabijanie niewinnych ludzi[3841]. Trzeciego sierpnia 1941 Clemens August von Galen, biskup Münsteru, który już wcześniej dał się poznać jako krytyk akcji konfiskat, w swoim kazaniu otwarcie sprzeciwił się systematycznemu mordowaniu pacjentów zakładów psychiatrycznych. W ciągu następnych dni fama o tym proteście rozeszła się po całej Rzeszy[3842]. Münster, tak jak inne (w większości katolickie) miasta w północno-zachodnich Niemczech, latem 1941 roku stał się obiektem brytyjskich bombardowań, co z punktu widzenia reżimu stwarzało ryzyko, że wytworzy się tutaj na froncie krajowym ognisko kryzysu. Biskup Galen, owszem, podsycał tę obawę, zręcznie sugerując związek pomiędzy owymi morderstwami a nalotami stanowiącymi karę Bożą[3843]. Jedenastego sierpnia przewodniczący niemieckiej konferencji biskupów, wrocławski kardynał Adolf Bertram, napisał list do ministra spraw kościelnych Hannsa Kerrla, wzywając go do wypowiedzenia się w kwestii „eutanazji”; Kerrl na ten apel nie odpowiedział[3844]. Goebbels przejawiał zatroskanie całą tą sytuacją[3845]. Podczas swojej wizyty w Głównej Kwaterze Führera 18 sierpnia zgodził się z Bormannem, że w spornych kwestiach wyznaniowych należałoby odtąd zachowywać powściągliwość. Uzyskawszy od Hitlera aprobatę dla tego ogólnego kierunku, Goebbels 24 sierpnia rozesłał stosowny okólnik do gauleiterów i reichsleiterów[3846].

Tego samego dnia Hitler zarządził wreszcie koniec morderstw eutanazyjnych dokonywanych w ramach akcji T4 – ewidentnie po to, żeby zapobiec dalszym niepokojom w kręgach związanych

z Kościołem[3847]. Zresztą akcja T4 w tym momencie i tak osiągnęła już zaplanowaną liczbę 70 tysięcy uśmierconych pacjentów[3848]. Co więcej, mordowanie pacjentów wcale się nie zakończyło, gdyż od 1942 roku do końca wojny kontynuowano ten proceder w formie zdecentralizowanej i w tej drugiej fazie pozbawiono życia więcej ludzi niż w akcji T4[3849]. Poza tym Hitler, w bezpośrednim związku z wstrzymaniem „eutanazji", postanowił w pobliżu określonych miast, narażonych na ataki z powietrza, urządzić dużą liczbę rezerwowych szpitali (oczywiście myślał głównie o Niemczech północno-zachodnich, szczególnie mocno dotkniętych nalotami). Zwrócił przy tym uwagę, że można do tego celu wykorzystać również istniejące zakłady lecznicze i opiekuńcze, przeniósłszy ich pacjentów w inne lokalizacje. Realizację całego projektu powierzył swojemu medycznemu asystentowi, Karlowi Brandtowi, który uprzednio wraz z Bouhlerem kierował akcją T4. Przewożeniem pacjentów miała się zająć spółka Gemeinnützige Transport GmbH, czyli ta sama organizacja, która dotychczas transportowała ofiary „eutanazji" do ośrodków uśmiercania. Głównym koordynatorem przewózek został radca rządowy Herbert Linde: człowiek, który w ministerstwie spraw wewnętrznych nadzorował akcję T4. Ponieważ wśród ludności odezwały się głosy obawy, że planowana dyslokacja pacjentów nie będzie niczym innym, jak dalszym ciągiem „eutanazji", zaplanowano więc odpowiednie działania informacyjne, np. możliwość odwiedzania pacjentów przez bliskich. Hitler zatem niezwykle sprytnie zareagował na odczuwalne w społeczeństwie niepokoje, podejmując na rzecz miast nękanych nalotami konkretne działania – akurat przy pomocy organizacji T4 – za sprawą których protesty przeciwko zabijaniu pacjentów traciły uzasadnienie[3850].

W owym krytycznym okresie reżim czynił wszystko, aby nie wdać się w konflikt z Kościołem katolickim. Gdy w Bawarii doszło latem do protestów, a nawet demonstracji przeciwko usunięciu wszystkich krucyfiksów ze szkół, zarządzonemu przez bawarskich ministrów spraw wewnętrznych i kultury oraz gauleitera Adolfa Wagnera, Wagner zmuszony był 28 sierpnia anulować ten dekret[3851]. Również w kolejnych miesiącach Hitler wielokrotnie powtarzał, że dopóki trwa

wojna, nie chce toczyć walki z Kościołami – natomiast po zakończeniu wojny owszem, zabierze się do gruntownego rozwiązania kościelnej problematyki[3852].

We wrześniu dominujące wydarzenia w wojnie z ZSRR rozgrywały się na południowym odcinku frontu. Zgodnie z zarządzeniem Hitlera część grupy armii „Środek", m.in. grupa pancerna Guderiana, skierowała się w kierunku południowym, po czym współdziałając z siłami grupy „Południe", otoczyła na wschód od Kijowa spore siły radzieckie. Samo miasto zostało zdobyte 19 września, zaś walki w rejonie kijowskim zakończyły się około 25 września, przy czym do niewoli dostało się ponad 600 tysięcy czerwonoarmistów. W przeciwieństwie do wydatnych rozbieżności zdań w sierpniu, podczas tych operacji panowała między Hitlerem a dowództwem sił lądowych daleko idąca zgoda. Po jej zakończeniu GA „Południe" uderzyła dalej w kierunku Krymu i Kaukazu[3853]. Dzięki tym militarnym sukcesom w drugiej połowie września propagandzie udało się znów podnieść wskazania na barometrze nastrojów[3854] – pogorszone od końca sierpnia m.in. wskutek braku wiadomości z frontu[3855]. Pod koniec miesiąca oficjalne raporty donosiły już o nastrojach bez mała euforycznych, gdyż wielu ludzi, pod wrażeniem tryumfalnych doniesień, powzięło nadzieję, że wojna na wschodzie skończy się przed nastaniem zimy[3856].

Dwudziestego trzeciego września Hitler w swojej kwaterze głównej znów przyjął Goebbelsa i zapewnił go, że jeszcze mniej więcej do 15 października „trzeba będzie przetrzymać ostre walki; natomiast potem, uważa {Führer}, pogonimy bolszewików do odwrotu". Powiedział, że zostało już zorganizowane przezimowanie oddziałów i że rozważa zwolnienie pewnej liczby dywizji, a jeśli Stalin w tej sytuacji zaproponuje separatystyczny pokój, to on na tę ofertę rzecz jasna przystanie. „Bo kiedy skruszona będzie militarna potęga bolszewizmu, nie będzie on już stanowił zagrożenia; zostanie wyparty z powrotem do Azji".

Po ukończeniu operacji wojennych w rejonie Kijowa główne ognisko wydarzeń przesunęło się na środkowy odcinek frontu. Pomiędzy grupą armii „Środek" a Moskwą rozlokowały się duże siły

radzieckie[3857]. Drugiego października ruszyła na tym odcinku pełną parą jesienna ofensywa Wehrmachtu. Plan był taki, aby przed końcem roku zdobyć Moskwę – po tak znaczącym sukcesie można by, jak liczono, w następnym roku skupić się ponownie na wojnie z Wielką Brytanią oraz (co stawało się coraz bardziej prawdopodobne) ze Stanami Zjednoczonymi[3858]. Dzień po rozpoczęciu ofensywy Hitler pojawił się w Berlinie, gdzie z okazji inauguracji Dzieła Pomocy Zimowej wygłosił przemówienie w Pałacu Sportu – było to jego pierwsze publiczne wystąpienie od 4 maja 1941. Wykorzystał to jako okazję do obszernych usprawiedliwień. Oświadczył teatralnie, że sojusz zawarty w 1939 ze Stalinem można nazwać jedynie „najcięższym ludzkim upokorzeniem […] na jakie musiałem się zgodzić". Również jednak decyzja o ataku na Związek Radziecki była, jak mówił, „najcięższą decyzją w całym moim dotychczasowym życiu". Jednakże: „Każdy taki krok otwiera bramę, za którą kryją się tajemnice, i dopiero potomni dowiadują się dokładnie, jak do tego doszło i co się naprawdę wydarzyło". Tymi słowy przygotował grunt pod kulminacyjną część swojej przemowy, którą była zapowiedź nadchodzącego rozstrzygnięcia militarnego na wschodzie: „Mówię o tym, gdyż dziś już wolno mi o tym powiedzieć, że nieprzyjaciel ten jest już połamany i więcej się nie podniesie"[3859]. Takim sformułowaniem odwracał uwagę od faktu, że pomimo mającego wkrótce nastąpić rozstrzygającego uderzenia w ZSRR wojna na wschodzie będzie kontynuowana.

Również 4 października, wróciwszy z Berlina, Hitler – jak zapisał jego łącznik od kontaktów z Rosenbergiem – tryskał „nadzwyczaj dobrym humorem"[3860]. Przy kolacji 8 października mówił o tym, że „w ciągu ostatnich trzech dni dokonał się potężny i decydujący zwrot sytuacji militarnej", na co Jodl uzupełnił, że biorąc pod uwagę wielkie postępy obecnych operacji, można „bez żadnej przesady" orzec, iż strona niemiecka „ma już tę wojnę wygraną"[3861]. Hitler kazał ogłosić w komunikacie specjalnym, że w rejonie Wiaźmy „okrążona została większa liczba armii radzieckich, które czeka teraz nieubłagany koniec"[3862]. Pod wrażeniem euforii, jaka zapanowała w Głównej Kwaterze Führera, szef centralnego pionu prasowego Dietrich ogłosił

9 października, przed konferencją prasową w Berlinie, że wojna na wschodzie jest już rozstrzygnięta. Do wypowiedzi takiej upoważnił go sam Hitler (co wynika ze słów i jego, i Dietricha)[3863].

Istotnie, Wehrmacht do 12 października zdołał w dwóch wielkich kotłach koło Briańska i Wiaźmy otoczyć znaczną liczbę radzieckich dywizji i wziąć 600 tysięcy jeńców. Wskutek czego, jak oceniało dowództwo grupy „Środek", przed Moskwą nie było już żadnych dużych sił nieprzyjaciela[3864]. Dwunastego października Hitler wydał zarządzenie, aby nie godzić się na kapitulację Moskwy. Niemieckie wojska nie miały wkroczyć ani do Moskwy, ani do Leningradu[3865].

„Wojna z Żydami"

Między połową września a połową października Hitlerowi udało się wywołać w swoich najbliższych współpracownikach przeświadczenie, że niebawem Rzesza odniesie wielki militarny sukces, a euforia ta udzieliła się mediom propagandowym i mocno wpłynęła na „nastroje społeczne", o których donosiły oficjalne raporty – mimo iż Goebbels próbował kontrować te raporty nieco bardziej realistycznym kursem[3866]. W atmosferze tego oczekiwania na zwycięstwo wprowadzono 15 września obowiązek noszenia „żydowskiej gwiazdy", zarządzony przez Hitlera niecały miesiąc wcześniej. Regulację tę poprzedziła, i towarzyszyła jej, nowa antysemicka kampania propagandowa. Mówiono, że oznakowanie jest konieczne, aby napiętnować Żydów jako uczestników międzynarodowego spisku. Noszona przez nich odznaka miała spowodować, że ludność niemiecka odsunie się od nich i tym samym ostentacyjnie zamanifestuje swoją zgodę na „radykalną wojnę z Żydami"[3867].

Istotną rolę w całej tej kampanii odegrała pewna broszura opublikowana w Stanach Zjednoczonych. Niejaki Theodore N. Kaufman postulował w niej m.in. sterylizację Niemców[3868]. Broszurę tę, za wyraźnym przyzwoleniem Hitlera[3869], obszernie cytowano i komentowano w szeroko rozpowszechnionym pamflecie[3870], gdzie

Kaufman (w rzeczywistości osoba prywatna niemająca żadnych powiązań z amerykańską administracją) nazywany był doradcą Roosevelta. Twierdzono tam również, że Kaufman, którego publikacja ukazała się już na początku 1941 roku, jest jednym z „duchowych twórców" Karty Atlantyckiej. Jednocześnie propaganda, pod hasłem walki z „międzynarodowym żydostwem", usiłowała powiązać akcję oznakowania z obecną wojną na wschodzie oraz z wykrytymi tam (we Lwowie i innych miejscowościach) okrucieństwami spowodowanymi rzekomo przez Żydów[3871]. Podobne komentarze odzywały się zwłaszcza w partyjnej prasie[3872]. W końcu, dla uzasadnienia obowiązku noszenia oznaki, ministerstwo propagandy wydało ulotkę (*Erkenne den wahren Feind* – „Rozpoznawaj prawdziwego wroga"!)[3873], którą rozdawano wszystkim niemieckim gospodarstwom domowym razem z kartkami żywnościowymi. Lecz reakcje społeczeństwa na przymusowe oznakowanie wypadły znacznie słabiej, niż oczekiwały władze. O ile głoszony oficjalnie nastrój zwycięstwa z pewnością odpowiadał nadziejom wielu osób, o tyle wyraźnie było widać, że propagandowy akompaniament do wprowadzania żydowskiej gwiazdy spotkał się z miernym entuzjazmem[3874]. I chyba między innymi dlatego nie doszła do skutku zapowiedziana już przez ministerstwo propagandy „kampania edukacyjna przeciwko żydostwu"[3875].

Gwiazda Dawida stygmatyzowała niemieckich Żydów w przestrzeni publicznej. Ludność nieżydowska, wbrew oczekiwaniom reżimu, nie przyjęła tego kroku z pełną aprobatą. Znacznie więcej osób, niż sądzono, zdobywało się nawet na drobne gesty współczucia wobec „oznakowanych". Goebbels wściekał się: „Niemiecki wykształciuch to gnojek".

Jednak właśnie w tych dniach, bezpośrednio przed wprowadzeniem gwiazdy Dawida i po nim, Hitler podjął decyzję o deportowaniu niemieckich Żydów. Pomysł, by zająć się tą wywózką jeszcze przed zakończeniem wojny, absorbował Hitlera od początku września. Omówiwszy to z dyktatorem, Himmler już 2 września wysondował możliwości u Krügera, pełniącego funkcję Wyższego Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie. Ponieważ sondowanie wypadło negatywnie, 4 września zwrócił się do Koppego, Wyższego Dowódcy SS i Policji w Warthegau; ten 10 września wysłał do niego pismo, w którym była mowa o deportowaniu 60 tysięcy Żydów do Łodzi[3876]. Przez następne dni trafiało do Hitlera w związku z projektem masowej deportacji wiele zgłoszeń. Najwyraźniej sondowanie terenu przez Himmlera zataczało szerokie kręgi.

Doszła do tego kolejna sprawa: przypuszczalnie 8 września niemieckie kierownictwo dowiedziało się, że 28 sierpnia rząd radziecki postanowił deportować Niemców nadwołżańskich na Syberię. Dla nazistowskiego kierownictwa była to jednoznacznie „czystka etniczna", domagająca się niemieckiej „reakcji"[3877]. Rosenberg 11 września skierował do Hitlera propozycję, by „na falach radia wysłać do Rosji, Anglii i USA informację, że jeśli to masowe morderstwo [sic!] zostanie przeprowadzone, to Niemcy każą za nie odpokutować Żydom w Europie Środkowej"[3878]. Przypuszczalnie 16 września Otto Abetz, niemiecki ambasador w Paryżu, na spotkaniu z Himmlerem zaproponował mu, aby Żydów mieszkających we Francji i w pozostałych okupowanych częściach Europy wywieźć na okupowane tereny wschodnie. Himmler, który bardzo intensywnie zajmował się wówczas „kwestią żydowską" i „kolonizacją Wschodu", odniósł się do tej myśli przychylnie[3879]. Tego samego dnia Abetz rozmawiał także z Hitlerem, który przy okazji zrobił dłuższy wywód o przeobrażaniu swojego przyszłego wschodniego imperium. Siedemnastego września Hitler spotkał się z Ribbentropem i omawiał z nim deportacje, później Ribbentrop był u Himmlera[3880].

Nazajutrz decyzja była już podjęta: Himmler przekazał Greiserowi, gauleiterowi Warthegau, życzenie Hitlera: „aby stara Rzesza i Protektorat, od zachodu po wschód, zostały jak najszybciej opróżnione z Żydów i od nich uwolnione. Dlatego w pierwszym etapie chcę, w miarę możności jeszcze w tym roku, wywieźć Żydów ze starej Rzeszy i Protektoratu na nowe tereny wschodnie, które przyłączyliśmy do Rzeszy dwa lata temu, a wiosną następnego roku deportować ich jeszcze dalej na wschód. Około 60 tysięcy Żydów ze starej Rzeszy i Protektoratu zamierzam umieścić na zimę w getcie łódzkim, które, jak słyszę, posiada wolne miejsca"[3881]. Kilka dni później Hitler zawiadomił Goebbelsa, że „oczyszczone z Żydów" (*judenfrei*) zostaną w pierwszej kolejności Berlin, Wiedeń i Praga; na co minister propagandy przyjął, że „znaczną część berlińskich Żydów odtransportuje się na wschód" jeszcze przed końcem roku[3882].

O tym, że Hitler postanowił jednak zacząć te deportacje przed zwycięstwem na wschodzie, wiemy tylko pośrednio, mianowicie z listu Himmlera do Greisera. Powodów, które skłoniły go do tej decyzji, trzeba szukać w całościowej sytuacji, w której (z jego perspektywy) znajdował się wtedy reżim. Musiał do niej przyczynić się fakt, że na zajętych terenach wschodnich, stanowiących „obszar docelowy" tych deportacji, SS, administracja cywilna i Wehrmacht uprawiały już masowe mordowanie żydowskich cywilów na skalę ludobójczą. Prowadzona na wschodzie rasistowska wojna (z punktu widzenia reżimu hitlerowskiego będąca walką na śmierć i życie) musiała nieuchronnie spowodować radykalizację wszelkich działań wojennych. Już na początku września Himmler na zlecenie Hitlera badał praktyczną możliwość deportacji na określone tereny; teraz zaś decyzja Rosjan o deportowaniu Niemców nadwołżańskich dostarczyła pretekstu, by uzasadnić te wywózki odwetem, przyspieszyć całe przedsięwzięcie i uczynić je narzędziem polityki zagranicznej.

Hitler najwyraźniej widział możliwość wykorzystania owych deportacji do pogrożenia Stanom Zjednoczonym, do wysłania w ich stronę sygnału (czytelnego jedynie w optyce jego radykalnie antysemickiego widzenia tunelowego), że szykujące się przystąpienie USA do wojny przyniesie określone konsekwencje dla Żydów w Europie – co Hitler od roku 1939 wielokrotnie powtarzał, zapowiadając, że w razie „wojny światowej" Żydów w Europie czeka „zniszczenie" względnie „zagłada". Dwudziestego pierwszego września, na wypadek „ewentualnego przystąpienia Ameryki do wojny", zastrzegł możliwość dalszego „presjonowania[3883] niemieckich Żydów za sposób potraktowania Niemców nadwołżańskich"[3884]. Strategię wywierania nacisku na Stany Zjednoczone poprzez „presjonowanie" Żydów niemieckich i europejskich kierownictwo nazistowskie przyjęło już w czasie „bojkotu antyżydowskiego" w roku 1933. Pogrom w listopadzie 1938 obliczony był na to, aby USA i inne państwa zechciały przyjąć więcej żydowskich emigrantów. Również koncepcja madagaskarska była chyba próbą zaszantażowania Stanów masowymi deportacjami.

W każdym razie owe deportacje odbywały się w większości za jasnego dnia, na oczach wszystkich[3885], informowały o nich neutralne i amerykańskie media, przez co Stany Zjednoczone otrzymały odpowiedni „sygnał ostrzegawczy”[3886]. Sam Goebbels dbał o to, żeby podsuwać odpowiednie treści zagranicznym korespondentom[3887]. Natomiast rodzima propaganda nie miała **bezpośrednio** nawiązywać do wywózek Żydów z największych miast Rzeszy (choć odbywały się one zupełnie jawnie)[3888], tylko kłaść nacisk na to, że są oni zbiorowo „winni wojny”. Oczywiście fakt deportacji, choć nieobecny w mediach, stawał się przedmiotem dyskusji[3889].

Dochodzimy tu do wewnątrzpolitycznej motywacji Hitlera. Ogólnie, jak już to zostało opisane, chodziło mu o to, by niemieckie społeczeństwo nastawiło się na walkę o przetrwanie, uzasadnioną „światopoglądowo”. Prócz tego jednak propaganda, zręcznie wykorzystując nasilające się od jesieni 1941 brytyjskie naloty bombowe, stawiała Żydów pod pręgierzem jako tych, którzy w tej wojnie na bomby „pociągają za sznurki”, a to pozwalało przedstawiać deportacje jako środek kary. Co więcej, wojna lotnicza posłużyła reżimowi za pretekst do wzmożonego eksmitowania Żydów z ich mieszkań, które latem 1941 roku już się w wielu miastach odbywało[3890]. Owa lokalna polityka wypierania, usilne nalegania Goebbelsa i różnych gauleiterów u Hitlera, aby podległe im obszary zostały wreszcie „oczyszczone z Żydów” – wszystko to zapewne wpłynęło na decyzję Hitlera o rozpoczęciu deportacji[3891]. Jednocześnie dziesiątki tysięcy mieszkańców dużych miast wprowadzały się do opróżnionych „mieszkań pożydowskich” i kupowały tanio na licytacjach żydowskie sprzęty domowe, stając się przez to beneficjentami deportacji i wspólnikami bezprawia wyrządzanego Żydom.

Decyzja Hitlera o rozpoczęciu deportacji z terenu Rzeszy była impulsem do tego, by przygotować wywózkę Żydów również z terenów okupowanych. Jesienią 1941 roku motywowała do niej także pogarszająca się sytuacja na zajętych terytoriach. Po napaści na Związek Radziecki w całej Europie zaczął się formować ruch

oporu, głównie komunistyczny. Niemieckie władze okupacyjne reagowały przeważnie rozstrzeliwaniem zakładników: w lipcu – w Serbii; we wrześniu – we Francji, Belgii i Norwegii; od końca września – w Protektoracie, gdzie Heydrich, świeżo mianowany przez Hitlera zastępcą protektora Rzeszy, niezwłocznie kazał ogłosić stan wyjątkowy i gdzie w ciągu dwóch miesięcy rozstrzelano z jego polecenia ponad 400 osób – mężczyzn i kobiet – skazanych przez sądy doraźne za działalność w ruchu oporu[3892].

Hitler w pełnym zakresie firmował tę politykę represji. We wrześniu zaaprobował „stosowanie drakońskich kar, a w groźniejszych przypadkach […] rozstrzeliwanie", zaś na początku października rozważał zastąpienie Falkenhausena, komendanta wojskowego w Belgii (jego zdaniem nazbyt łagodnego) kimś, kto będzie postępować z większą bezwzględnością[3893]. Poza tym ingerował bezpośrednio i wydawał zarządzenia zwiększające liczbę rozstrzelań we Francji[3894]. Był to czas, kiedy wojskowi mieli już wypracowany jednolity grunt pod ostrzejszą politykę wobec zakładników w Europie. Rozkazem OKW w sprawie „komunistycznego ruchu powstańczego na zajętych terytoriach" z 16 września 1941 ustalono, że jako „adekwatne" działanie odwetowe przyjmuje się stracenie od 50 do 100 „komunistów" za każdego zabitego niemieckiego żołnierza[3895].

Dla kierownictwa narodowosocjalistycznego komunizm i żydostwo były w znacznym stopniu tożsame. Czego logiczną konsekwencją było zaostrzenie prześladowań żydowskich mniejszości w coraz brutalniejszej wojnie przeciwko „żydowskiemu bolszewizmowi". Wywołany fantom ogólnoeuropejskiego żydowsko-komunistycznego ruchu oporu niebawem przyniósł realne skutki: na terenie Serbii w październiku 1941 Wehrmacht w ramach „odwetu" za dokonywane zamachy rozpoczął systematyczne rozstrzeliwanie męskiej ludności żydowskiej[3896]. Całkowita likwidacja Żydów na okupowanym terytorium stanowiła z punktu widzenia okupacyjnych władz istotny czynnik zwiększający wewnętrzne „bezpieczeństwo". Wytyczne tej polityki sformułował sam Hitler, gdy na początku października objaśnił towarzystwu zebranemu przy stole, jak wyobraża sobie

„uciszenie Czechów”: mianowicie przez egzekucje zakładników wziętych spośród zbuntowanych załóg robotniczych (z jednoczesnymi dodatkowymi przydziałami żywności dla załóg sprawujących się pokojowo), lecz nade wszystko przez deportowanie Żydów z Protektoratu na okupowane tereny wschodnie. Bo przecież, wyjaśniał, Żydzi są wszędzie linią telegraficzną, po której wszelkie komunikaty wroga z chyżością wiatru docierają do wszystkich odgałęzień narodu”[3897]. Dwudziestego października Himmler zaproponował państwowej wierchuszce w Słowacji wywiezienie słowackich Żydów na specjalnie wytyczony obszar w Generalnym Gubernatorstwie[3898]. We Francji pod koniec roku władze wojskowe zaczęły rozważać, czy Żydów i komunistów branych jako zakładników nie lepiej byłoby deportować „na Wschód” zamiast rozstrzeliwać[3899].

Różne motywy prowadzące do decyzji, by nie odwlekać wywózek do końca wojny, połączone były jednym wspólnym nurtem. Jesienią 1941 roku Hitler i kierownictwo nazistowskie nadali toczącej się wojnie charakter wojny „przeciwko Żydom”, prowadzonej na wszystkich poziomach. Deportacja Żydów niemieckich – projekt rozwijany od jesieni 1939 roku – miała podkreślić tę modyfikację frontu i uzmysłowić społeczeństwu niemieckiemu, mieszkańcom terenów okupowanych oraz międzynarodowej opinii publicznej śmiertelną powagę, z jaką strona niemiecka urzeczywistnia swoje rasistowskie cele wojenne. Wdrożona na ziemiach radzieckich koncepcja rasistowskiej wojny połączonej z zagładą wroga – skupiona na Żydach – została teraz rozszerzona na całokształt niemieckich działań wojennych. Dlatego wrześniową decyzję o rozpoczęciu wywózek należy przede wszystkim tłumaczyć nie „euforią zwycięstwa” (o której mówi teza Christophera Browninga), lecz tym, że Hitler i kierownictwo narodowosocjalistyczne pod wpływem wydarzeń z lata 1941 zmodyfikowali całą swoją koncepcję wojenną[3900]. „Ta zbrodnicza rasa” – mówił o Żydach 25 października Hitler do goszczących u niego Himmlera i Heydricha, „ma na sumieniu 2 miliony ofiar, które zginęły w wojnie światowej, teraz znowu setki tysięcy. Więc niech nikt mi nie mówi: ależ nie możemy ich posłać w bagno! A kto się przejmuje naszymi ludźmi? To dobrze,

jeśli przed nami będzie szedł postrach, że doszczętnie tępimy żydostwo”[3901].

W tym czasie wyjeżdżały już pierwsze pociągi z deportowanymi. Do getta w Łodzi pierwotnie miało trafić 60 tysięcy osób[3902], ale ponieważ regionalne władze zgłosiły zastrzeżenia, RSHA na początku października zmodyfikował plany, tak żeby do Łodzi wywieźć 20 tysięcy Żydów oraz 5000 Romów i Sintów, a po 25 tysięcy Żydów do gett w Rydze i Mińsku[3903].

Pierwszą falę deportacji uruchomiono już 15 października. Do 9 listopada wywieziono do Łodzi około 20 tysięcy Żydów z terenu Rzeszy oraz 5000 Romów i Sintów z Burgenlandu[3904], następnie między 8 listopada 1941 a 6 lutego 1942 łącznie prawie 25 tysięcy osób do Rygi[3905] i Kowna (będącego celem zastępczym dla Rygi)[3906], a do początku grudnia prawie 8000 osób do Mińska (tutaj deportacje przerwano ze względu na problemy transportowe spowodowane zimą)[3907]. Już w listopadzie 1941 RSHA zakładał, że trzecia fala deportacji nastąpi wiosną. Celem tych transportów stał się dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa – gdzie już w 1939 zamierzano urządzić „rezerwat dla Żydów”. Deportacje miały odbywać się „całymi miastami” – na co Hitler bezpośrednio wyraził zgodę[3908]. Widać zatem, że podjąwszy w połowie września zasadniczą decyzję o rozpoczęciu wywózek, dyktator nadal osobiście zajmował się organizacyjnymi detalami owych „ewakuacji”.

Z jego decyzją wiązało się też zamierzenie, aby na wiosnę deportować wywiezionych jeszcze dalej, „na Wschód”. Dlatego SS, z pomocą miejscowych organów administracyjnych, podjęło od razu konkretne przygotowania w docelowych miejscach deportacji. Zmierzano teraz do masowego wymordowania krajowych Żydów. Jednoznaczny sygnał w tej sprawie wyszedł, już na wczesnym etapie, od Himmlera. „Kompromisowa zgoda” Greisera jako namiestnika Rzeszy na przyjęcie w Łodzi 25 tysięcy Żydów udzielona została chyba (co zdają się sugerować zachowane dokumenty) w zamian za pozwolenie Himmlera na wymordowanie 100 tysięcy miejscowych Żydów[3909]. Do ich uśmiercania użyto gazu – w stosowaniu tej metody zebrano już spore doświadczenie w trakcie

akcji T4, wstrzymanej w sierpniu 1941. Należące do „sonderkommanda Langego” (*Sonderkommando Lange*) samochody do gazowania, w których od 1940 roku na terenie Warthegau mordowano polskich umysłowo chorych, zastosowano teraz w regionie łódzkim do zabijania mieszkańców getta[3910].

Gdy połączyć elementy układanki, to okazuje się, że SS po wrześniowej decyzji Hitlera opracowało wielki plan deportacji i mordowania. Masowe zabijanie Żydów, trwające już w Związku Radzieckim, miało teraz odbywać się zwłaszcza na określonych terenach w Polsce. Tak jak podczas akcji zagłady w ZSRR, decydującym koordynatorem, który na miejscu wydawał odpowiednie zarządzenia i w którego ręku zbiegały się wszystkie nici, był Himmler[3911]. To on w połowie października zlecił Globocnikowi jako Wyższemu Dowódcy SS i Policji w dystrykcie lubelskim budowę obozu zagłady (Bełżec)[3912], zaś w grudniu spotkał się z Brackiem, jednym z głównych ludzi odpowiedzialnych za „eutanazję”, który niedługo potem oddelegował do Globocnika swoich specjalistów od mordowania[3913]. W październiku ruszyły przygotowania do budowy obozów zagłady w Rydze[3914] i przypuszczalnie także w rejonie Mińska (Mohylew)[3915]. Tak więc we wszystkich czterech docelowych miejscach deportacji trwały przygotowania do masowego mordowania rodzimych Żydów przy użyciu gazu: w Łodzi, Rydze, Mińsku i w dystrykcie lubelskim (Bełżcu).

Co więcej, z początkiem października Policja Bezpieczeństwa przystąpiła do rozstrzeliwania w dużej liczbie żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci w dystrykcie galicyjskim. Ten nowy dystrykt utworzono 1 sierpnia z okupowanego wcześniej przez ZSRR dawnego terytorium polskiego i przyłączono do Generalnego Gubernatorstwa. Policja Bezpieczeństwa kontynuowała tu swój zbrodniczy proceder, tak jak na pozostałych terenach odebranych ZSRR[3916].

Rzuca się w oczy czasowa zbieżność z wydarzeniami w Serbii, gdzie w październiku represje Wehrmachtu przerodziły się w kompleksową eksterminację ludności żydowskiej. I raczej nie jest przypadkiem, że krótko potem administracja wojskowa we Francji swoją politykę

odwetu nakierowała (oprócz komunistów) na Żydów, których zamierzano jako zakładników wywieźć na wschód.

Decyzja o realizacji opisywanego programu morderstw i deportacji nie zachowała się na piśmie, możemy ją jedynie rekonstruować. Patrząc chronologicznie, Himmler opracował ten program tuż po wydanym w połowie września rozkazie Hitlera w sprawie deportowania Żydów niemieckich, po czym przystąpił do jego realizacji. Od Hitlera wyszedł główny impuls i inicjatywa; dyktator asekurował całe przedsięwzięcie i zatwierdził je, na co wskazują jego zachowane wypowiedzi z 25 października. W jakiej mierze sterował on także szczegółami owego programu i w jakim zakresie otrzymywał robocze sprawozdania od Himmlera – który regularnie bywał w jego kwaterze głównej – pozostaje niejasne. Jednak okoliczność ta jest nieistotna dla oceny słuszności tezy (wysuwanej przez niektórych), jakoby satrapowie Hitlera uprawiali politykę mordowania Żydów bez jego wiedzy, a nawet wbrew jego woli. Otóż jeśli przyjrzeć się zachowaniu Hitlera w „kwestii żydowskiej" w dłuższym okresie, to widać, że to właśnie on podejmował kluczowe ruchy decyzyjne na kolejnych etapach radykalizacji i to on kontrolował rozwój sytuacji. Jego niepodważalny autorytet sprawiał, że SS mogło liczyć na współpracę ze strony poszczególnych rodzajów administracji (cywilnej administracji okupacyjnej, zarządów komunalnych w miastach, do których transporty miały trafiać, kolei niemieckich, administracji podatkowej oraz wielu innych organów władz), zaangażowanych w wielki program deportacji i zagłady. Himmler, Heydrich i dowództwo SS zajmowali się uszczegółowieniem i realizacją planów, natomiast ostateczna odpowiedzialność spoczywała na Führerze.

3836 Już 21 kwietnia Goebbels polecił swojemu sekretarzowi stanu Guttererowi przygotować oznakowanie berlińskich Żydów (Boelcke [red.], *Kriegspropaganda*; *Akten Partei-Kanzlei*, mikrofisze, tom IV, s. 76074, projekt Tieslera, 21 lipca 1941). Na początku lipca 1941 Goebbels naciskał u Bormanna, żeby ten dał oznakowanie Żydów do zatwierdzenia Hitlerowi (tamże, s. 74650f., notatka Tieslera dla Kancelarii Partyjnej, 3 lipca 1941). O wcześniejszych propozycjach Policji Bezpieczeństwa oraz ze sztabu zastępcy Führera: Longerich, *Davon*, s. 165 i s. 393

(z kolejnymi odsyłaczami bibliograficznymi). Na temat podjęcia inicjatywy przez Goebbelsa: *Goebbels TB*, 12 sierpnia 1941.

3837 Lösener, *Rassereferent*.

3838 *Goebbels TB,* 19 sierpnia 1941.

3839 Tamże, 20 sierpnia 1941. Lösener złożył swojemu ministrowi Frickowi sprawozdanie z narady w ministerstwie propagandy z 15 sierpnia, gdzie Eichmann „na temat ewakuacji Żydów ze starej Rzeszy" miał powiedzieć, że Hitler „otrzymawszy stosowny wniosek obergruppenführera Heydricha, nie odmówił zgody na ewakuacje podczas wojny; dlatego ten ostatni każe teraz opracować propozycję zmierzającą do częściowych ewakuacji z co większych miast" (Lösener, *Rassereferent*, s. 303). Jak pokazują wpisy w *Goebbels TB*, zakaz deportacji na czas trwania wojny na wschodzie jeszcze wtedy nie był wydany.

3840 Zob. powyżej, s. 802f.

3841 Na temat listu duszpasterskiego: Nowak, *Euthanasie*, s. 112.

3842 Tamże, s. 161ff.; Portmann*, Bischof*, s. 143ff. Teksty kazań Galena z 12 i 20 lipca oraz 3 sierpnia 1941 w: Löffler (oprac.), *Bischof* 2, nr 333, nr 336 i nr 341. O tym, jak „eutanazja" stała się wiadoma opinii publicznej w Rzeszy, i o protestach: Steinert, *Krieg*, s. 152ff.; Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 312ff.; Longerich, *Davon*, s. 162ff.

3843 *Goebbels TB*, 11 lipca 1941.

3844 Na temat listu Bertrama: Nowak, *Euthanasie*, s. 160.

3845 *Goebbels TB*, 14 i 18 sierpnia 1941.

3846 *Akten Partei-Kanzlei*, część II, mikrofisza 60.332f. (BA, NS 18/200), okólnik Goebbelsa do reichsleiterów i gauleiterów, 24 sierpnia 1941.

3847 O wstrzymaniu T4: Klee, *Euthanasie*, s. 333ff. Cztery dni przed swoją wizytą u Hitlera Goebbels był zdecydowany spytać dyktatora, czy życzy sobie w tym momencie publicznej dysputy o kwestii „eutanazji", przy czym on sam,

Goebbels, ją odradzał (*Goebbels TB*, 15 sierpnia 1941). W jego notatce z rozmowy przeprowadzonej 18 sierpnia nie ma o kwestii „eutanazji" żadnej bezpośredniej wzmianki. Już 22 sierpnia Goebbels jest najwyraźniej powiadomiony, że akcja ma zostać wstrzymana (tamże, 23 sierpnia 1941).

3848 Landowy premier Westfalii Kolbow w notatce z 31 lipca 1941 nadmienia, że „w Westfalii akcja raźno postępuje naprzód i za jakieś 2 do 3 tygodni dobiegnie końca" (faksymile w: Teppe, *Massenmord*, s. 21). O szczegółach: Longerich, *Davon*, s. 170.

3849 O kontynuowaniu (zdecentralizowanym) „eutanazji": Süß, *Volkskörper*, s. 310ff.; autor podaje różne szacunki liczby ofiar, wynoszące między 72 tys. a 117 tys. Zob. także Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 220ff.

3850 BAB, R 43 II/737b, Brandt do Bormanna, 24 sierpnia 1941, pismo Bormanna do Lammersa, 25 sierpnia 1941, oraz okólnik naczelnego kierownictwa NSDAP (Brandt), 8 października 1941. Na temat zatrzymania akcji „eutanazyjnej" oraz na temat akcji Brandta: Faulstich, *Hungersterben*, s. 271ff.; Süß, *Volkskörper*, s. 127ff. i s. 281ff.; Schmuhl, *Rassenhygiene*, s. 210ff.; Aly, *Endlösung*, s. 312ff.; Schmidt, *Arzt*, s. 251ff.

3851 Ziegler, *Kampf*; dekret Wagnera nosił datę 23 kwietnia 1941. Ziegler (oprac.), *Lage* 4, nr 122–126. Zob. także *Goebbels TB,* 29 sierpnia i 4 września 1941.

3852 Hitler, *Monologe*, 14 października, 22 i 30 listopada 1941; *Goebbels TB*, 13 i 14 grudnia 1941.

3853 Klink, *Heer*, s. 595ff.

3854 *Meldungen* 8, s. 2771 (mieszany obraz nastrojów), s. 2787 („poprawa nastrojów"), s. 2795 („rośnie optymizm") i s. 2809 (pozytywny obraz nastrojów). Na temat odmiany nastrojów zob. też: *Goebbels TB,* 20, 21 i 23 września 1941.

3855 *Meldungen* 8, s. 2671, s. 2684ff., s. 2712f., s. 2724 („oznaki wystraszenia"), s. 2737f., s. 2849 i s. 2760 („w obliczu zbliżającej się zimy […] niejakie przygnębienie"). Zob. także reakcje w *Goebbels TB*: 18, 25 i 28 sierpnia oraz 5 września 1941.

3856 Tamże, 27 września 1941; o bardzo pozytywnych nastrojach zob. także 25–28 września 1941.

3857 17 września głównodowodzący GA „Środek” przedłożył Halderowi plany operacji nazwanej później „Tajfun” (Klink, *Heer*, s. 659). Zatwierdzony rozkaz z 26 września jest wydruk. w: Reinhardt, *Wende*, załącznik 1.

3858 Klink, *Heer*, s. 660ff.

3859 Domarus 2, s. 1758ff., cytaty s. 1761–1763.

3860 Koeppen, *Herbst*, s. 55.

3861 Tamże, s. 69.

3862 *Wehrmachtberichte* 1, 8 października 1941.

3863 BAK, ZSg. 109/26, *Vertrauliche Information* (biuletyn informacyjny) z 9 października 1941; *Goebbels TB*, 10 października 1941. Maszynopis kierownika działu historii wojskowości w OKW, Scherffa, z 13 lutego 1942 o wypowiedzi Hitlera: *Dietrichs Rede auf seinen Befehl* (wydruk. w: Feuersenger, *Kriegstagebuch*, s. 90; zwraca na to uwagę Pyta, *Schicksalsgemeinschaft*, s. 40); Dietrich, *Jahre*, s. 101; Krings, *Pressechef*, s. 413ff., z licznymi dalszymi źródłami.

3864 Klink, *Heer*, s. 660ff.; Reinhardt, *Wende*, s. 63ff.

3865 *KTB OKW* 1, s. 1070f.; Klink, *Heer*, s. 663.

3866 *Goebbels TB*, 11, również 12 października 1941.

3867 Sygnał startowy dał Goebbels na konferencji ministerialnej ministerstwa propagandy 21 sierpnia 1941. O szczegółach: Longerich, *Davon*, s. 169ff.

3868 Kaufman, *Germany;* patrz Benz, *Judenvernichtung*.

3869 *Goebbels TB,* 19 sierpnia 1941. O powstaniu tej broszury: tamże, 13, 29 i 30 sierpnia 1941.

3870 O tej kampanii: Longerich, *Davon*, s. 168f.

3871 BAK, ZSg. 102/34, 12 września, w południe; *Goebbels TB*, 13 września 1941.

3872 Konkretne źródła patrz: Longerich, *Davon*, s. 169.

3873 BAB, R 8150/18.

3874 O reakcjach ludności: Longerich, *Davon*, s. 171ff. Na temat zdania Goebbelsa zacytowanego w podpisie pod fotografią: BAB, NS 18/188, zapis ministerstwa propagandy Rzeszy, 25 września 1941.

3875 Na temat tej zapowiedzi: BAK, ZSg. 102/34. Longerich, *Davon*, s. 173ff.

3876 Gruner, *Kollektivausweisung*, s. 48; *Dienstkalender*, 2 i 4 września 1941; kilka dni później Eichmann powiadomił Rademachera z Referatu Niemieckiego (*Referat Deutschland*), że ulokowanie Żydów z Serbii lub z terytorium Rzeszy w Generalnym Gubernatorstwie jest obecnie niemożliwe (Kempner, *Eichmann*, s. 291). Pismo Koppego z 10 września 1941 nie zachowało się, ale można je odtworzyć z dziennika korespondencji Osobistego Sztabu RFSS (komentarz zob. *Dienstkalender*, 4 września 1941).

3877 Eisfeld/Herdt (red.), *Deportation*, s. 54f. Spojrzenie niemieckiego kierownictwa: *Goebbels TB*, 9 września 1941. Rosenberg – mocno wzburzony – odnotowuje decyzję Rosjan 12 września 1941 (tenże, *Tagebücher*).

3878 Tamże, 12 września 1941. Już kilka dni wcześniej kazał sformułować „ostre stanowisko", a Hitler je „jeszcze zaostrzył" (tamże).

3879 *Dienstkalender*, 16 września 1941; pismo Zeitschela do Danneckera, 8 października 1941, na temat rezultatów tej rozmowy, wydruk. w: Klarsfeld (red.), *Endlösung*, s. 23ff.

3880 Hillgruber, *Strategie*, s. 694 (o spotkaniu Hitlera z Ribbentropem); *Dienstkalender*, 17 września 1941; Witte, *Entscheidungen*, s. 38ff.

3881 Longerich (red.), *Ermordung*, s. 157.

3882 *Goebbels TB*, 24 września 1941.

3883 Wypowiedź Hitlera zawiera w tym miejscu określenie *Pressalien* zamiast *Repressalien*, co w tłumaczeniu oddano właśnie jako „presjonowanie" zamiast „represjonowania" – przyp. tłum.

3884 Koeppen, *Herbst*, 21 września 1941. Koeppen był oficerem łącznikowym Rosenberga w głównej kwaterze Hitlera. Informacje, na których opiera się druga część cytatu w zapisie Koeppena, pochodzą od Gustava Adolfa Steengrachta von Moylanda z Osobistego Sztabu Ribbentropa.

3885 To, że deportacje w wielu miejscach odbywały się jawnie i były dostrzegane przez ludność, potwierdzone jest licznymi badaniami lokalnymi. O szczegółach: Longerich, *Davon*, s. 194ff. Zob. także album fotograficzny Hesse/Springer, *Augen*, s. 135ff.

3886 Doniesienia ukazujące się w zagranicznej prasie, która od początku wywózek szczegółowo informowała o tych wydarzeniach, odpowiadały w każdym razie intencji Hitlera, by wywrzeć nacisk na Stany Zjednoczone. Patrz np. „NZZ", 20 października 1941 (wiadomość UPI, 18 października 1941), o wywózkach z Nadrenii i z Berlina do Polski: „Jak wynika z doniesień, liczba tych Żydów wynosi w przybliżeniu 20 tysięcy. Ogłoszono, że wczoraj około 1500 Żydów opuściło stolicę Rzeszy. Mają zostać wywiezieni najpierw do Litzmannstadt (zwanego dawniej Łodzią), a później ewentualnie do Generalnego Gubernatorstwa". „New York Times" zamieścił to doniesienie już 18 października 1941 wraz z dalszymi szczegółami dotyczącymi sytuacji berlińskich Żydów. 22 października „NZZ", opierając się na doniesieniu UPI z 20 października, pisała, że deportacje trwają nadal.

3887 Goebbels wydał instrukcję, aby dopytującym się korespondentom zagranicznym udzielano informacji, że Żydzi wywożeni są na wschód do „pracy" (BAB, NS 18 alt/622, protokół konferencji propagandowej, 23 października 1941). O szczegółach: Longerich, *Davon*, s. 182f.

3888 Tamże, s. 183ff.

3889 Pokazuje to szereg oficjalnych raportów o nastrojach, w których zapisano również głosy krytyczne (tamże, s. 194ff.).

3890 Z kroniki biura generalnego inspektora budowlanego stolicy Rzeszy wynika, że Speer w sierpniu 1941 – po pierwszej akcji z początku roku oraz drugiej z maja – uruchomił „następną akcję mającą na celu ewakuację ok. 5000 mieszkań żydowskich" (Willems, *Jude*, s. 27ff., s. 195ff. i s. 258ff.). We wrześniu 1941, z inicjatywy kierownictwa okręgu, Żydów w Hanowerze zmuszono w krótkim terminie do zamieszkania razem w 16 budynkach, planując ich przesiedlenie do obozu baraków (Buchholz, *Judenhäuser*, s. 28ff.; patrz także relacja w „New York Times" z 9 września 1941). W maju 1941 nakazano Żydom kolońskim, by w ciągu krótkiego czasu opuścili pewną liczbę „żydowskich" domów w dobrych lokalizacjach, ale do – najwyraźniej planowanego – zakwaterowania ich w obozie baraków nie doszło (Matzerath, *Weg*, s. 534). Na temat deportacji Żydów wrocławskich do Prędocic (Tormersdorf) koło Zgorzelca: Cohn, *Jude*, 8, 9, 15 i 23 sierpnia oraz 11 września 1941.

3891 Zob. Witte, *Entscheidungen*, s. 45, gdzie przytoczone są nalegania gauleitera na wdrożenie deportacji z Hamburga. Browning, *Entfesselung*, s. 468, cytuje zeznania z powojennego procesu przed sądem krajowym w Kolonii, z których wynika, że gauleiter Kolonii w podobnej sprawie wysłał do Hitlera delegację.

3892 Brandes, *Tschechen* 1, s. 207ff.; Manoschek, *Serbien*, s. 43ff.; Meyer, *Verhältnisse*; Weber, *Sicherheit*, s. 59ff.; *Okkupationspolitik*, s. 33.; Klein, *Rolle*, s. 473.

3893 *Goebbels TB,* 24 września i 4 października 1941.

3894 Tamże, 26 i 30 października 1941.

3895 28 września Keitel zmodyfikował rozkaz – odtąd zależnie od sytuacji mieli być też rozstrzeliwani zakładnicy z kręgów nacjonalistycznych i demokratyczno-mieszczańskich (*KTB OKW* 1, s. 1068f.; *IMT* 27, 1590-PS, s. 373f.).

3896 Manoschek, *Serbien*, s. 55ff.

3897 Koeppen, *Herbst*, 7 października 1941, o tym wykładzie.

3898 *Dienstkalender*, 20 października 1941. Redaktorzy tej pracy cytują z oświadczenia Macha złożonego 26 marca 1942 przed słowacką Radą Państwową, z którego wynika fakt złożenia niemieckiej oferty.

3899 Herbert, *Militärverwaltung*, s. 437ff.

3900 Browning, *Entfesselung*, s. 471.

3901 Hitler, *Monologe*, 25 października 1941.

3902 BAB, NS 19/2655, Uebelhör do Himmlera, 4 i 9 października 1941, Heydrich do Himmlera, 8 października 1941, oraz Himmler do Uebelhöra i Greisera, 10 i 11 października 1941; dalsze materiały w tej samej teczce. Jest tu również skarga szefa Urzędu Zbrojeń Wehrmachtu (*Wehrmacht-Rüstungsamt*) Thomasa do Himmlera, 11 października 1941, oraz odpowiedź Himmlera z 22 października 1941.

3903 Tamże, Heydrich do Himmlera, 8 października 1941.

3904 *Eichmann-Prozeß*, dok. 1544; Gottwaldt/Schulle*, Judendeportationen*; Adler, *Mensch*; zob. też rozdziały pracy zbiorowej: Ino Arndt i Heinz Boberach na temat Rzeszy Niemieckiej, Ino Arndt na temat Luksemburga, Jonny Moser na temat Austrii oraz Eva Schmidt-Hartmann na temat Czechosłowacji w: Benz (red.), *Dimension*. O deportacji Cyganów z Burgenlandu: Zimmermann, *Rassenutopie*, s. 223ff.

3905 O deportacjach do Rygi: Scheffler, *Schicksal*; Gottwaldt/Schulle, *Judendeportationen*, s. 110ff.

3906 Scheffler, *Massenmord*.

3907 O siedmiu deportacjach do Mińska, które odbyły się między 11 listopada a 5 grudnia 1941: Gottwaldt/Schulle*, Judendeportationen*, s. 84ff.

3908 *Goebbels TB,* 17 i 22 listopada 1941.

3909 Wynika to z pism namiestnika Rzeszy Greisera do Himmlera z 1 maja 1942, nawiązujących do uzgodnionego wcześniej „specjalnego traktowania" (*Sonderbehandlung*) (Longerich, *Himmler*, s. 563f.).

3910 Klein, *Ghettoverwaltung*, s. 437ff.; Alberti, *Verfolgung*, s. 400ff.

3911 Longerich, *Himmler*, s. 563ff.

3912 *Dienstkalender*, 13 października 1941; o szczegółach: Longerich, *Himmler*, s. 565.

3913 *Dienstkalender*, 14 grudnia 1941; BAB, NS 19/1583, pismo Bracka do Himmlera, 23 czerwca 1942; Heberer, *Kontinuität*, s. 295.

3914 IfZ, 365-NO, pismo Wetzela do Lohsego, 25 października 1941; patrz Angrick/Klein, *Endlösung*, s. 338ff.

3915 Gerlach, *Failure*. W listopadzie 1941 SS zleciło budowę dużej spopielarni w Mohylewie, co wskazuje na plan zbudowania tam dużego obozu zagłady. Piece krematoryjne, które miano tam zainstalować, ostatecznie trafiły w r. 1942 do Auschwitz.

3916 Pohl, *Judenverfolgung*, s. 140ff.

KRYZYS ZIMOWY 1941/42

W połowie października wydawało się, że napierająca ku Moskwie grupa armii „Środek” lada chwila odniesie rozstrzygający sukces. Hitler i jego generałowie, ogarnięci euforycznym nastrojem zwycięstwa, byli już przeświadczeni, że uda im się nie tylko zamknąć wkrótce okrążenie wokół Moskwy, ale również przed nastaniem zimy wyprowadzić ofensywę dalej, za Moskwę. Dlatego OKW planowało, że po okrążeniu radzieckiej stolicy będzie mogło wycofać stamtąd znaczne siły i skierować je do wielkich operacji na południu i na północy[3917]. Pewien zwycięstwa, Hitler osobiście zadbał o to, by z natarcia na Moskwę odłączono dla wsparcia tych operacji duże siły pancerne[3918].

Jeszcze w połowie października OKH, zakładając pomyślne ukończenie operacji na terenie Rosji, zarządziło przerzucenie pięciu dywizji ze środkowego odcinka frontu wschodniego w kierunku zachodnim[3919]. Pod koniec miesiąca Hitler pisemnie zakomunikował Mussoliniemu, że kampania wojenna na wschodzie jest nie tylko „wygrana, lecz […] w gruncie rzeczy ostatecznie już rozstrzygnięta”. Kilka dni wcześniej Ciano hojnym gestem zaoferował udział włoskich oddziałów w przyszłych walkach o Indie[3920].

Jednak w drugim tygodniu października na okupowanych terytoriach wschodnich nastała, jak zwykle, jesienna aura: ulice i drogi, w większości nieutwardzone, wskutek obfitych deszczów tonęły w błocie. Niemieckim oddziałom trudno było teraz wykonywać jakiekolwiek większe ruchy, kłopotliwy stał się dowóz zaopatrzenia[3921]. Kwatermistrz generalny Wagner, jako główny odpowiedzialny za zaopatrzenie wojsk lądowych, napisał 20 października do swojej żony: „Nie da się już dłużej ukrywać, że po

części ugrzęźliśmy, i to całkiem dosłownie”[3922]. Złe warunki atmosferyczne spowolniły ofensywę na Moskwę, a pod koniec miesiąca w wielu miejscach całkowicie ją zatrzymały[3923]. Oznaczało to, że koncepcja „wojny błyskawicznej” na wschodzie spaliła na panewce. Wehrmacht musiał teraz przyszykować się do wojowania w warunkach rosyjskiej zimy, zaś społeczeństwo niemieckie trzeba było jakoś oswoić z faktem, że na rozgłaszane jeszcze w październiku niechybne zwycięstwo przyjdzie dłużej poczekać.

W rezultacie zmienionej sytuacji frontowej trzeba było zmodyfikować cały przekaz propagandy. Dotychczas jej paliwem były imponujące sukcesy militarne – gdy ich zabrakło, nieuchronnie pogorszyły się „nastroje”, o czym informowały oficjalne raporty[3924]. Aby nie dopuścić do powszechnego przygnębienia, Goebbels zaczął manipulować horyzontem społecznych oczekiwań. Z propagandy zniknęły komunikaty nazbyt optymistyczne, szczególnie takie, które rozbudzałyby nadzieje na rychły koniec wojny; zapanował ton spokojno-pozytywny. Przede wszystkim jednak zaczęto nastawiać ludność na to, że nadchodzi czas większych trudów i obciążeń[3925]. Równocześnie usuwano z oficjalnych raportów komunikaty zbyt pesymistyczne i negatywne, aby uszczelnić wewnętrzne źródła reżimowe, z których mogłyby szerzyć się pogłoski, pesymizm i nerwowość[3926]. Sam Hitler na początku stycznia zabronił nadsyłania raportów o nastrojach z frontu wschodniego[3927].

Reorientacją propagandy Goebbels sterował od listopada, w ścisłym porozumieniu z Hitlerem. Wstępem do nowego kursu była przemowa Hitlera wygłoszona z okazji uroczystości listopadowych w Monachium 8 listopada 1941[3928]. Najpierw, zgodnie z dominującą w owych tygodniach linią propagandową, skupił się na „internacjonalnym Żydzie” – „inspiratorze światowej koalicji przeciwko niemieckiemu narodowi i państwu”. Potem raz jeszcze uzasadnił obszernie swoją decyzję o ataku na ZSRR i opisał dotychczasowe postępy w tej „walce o być albo nie być”. W końcu jednak wyraźnie zaznaczył, że wojny na wschodzie nie uda się już doprowadzić do finału przed końcem roku: „Jeśli nasi przeciwnicy powiedzą «tak», to cóż, walka potrwa do roku 1942! Niech sobie

trwa, jak długo chce – ostatni batalion na tym placu boju będzie niemiecki!”[3929].

Dzień później na łamach tygodnika „Das Reich” ukazał się utrzymany w tym samym tonie artykuł Goebbelsa[3930], zatwierdzony przez Hitlera[3931] i na jego polecenie wydrukowany oddzielnie w milionowym nakładzie i rozesłany na front[3932]. Było tam napisane, że ważne jest nie to, **kiedy** skończy się wojna, tylko **jak**: bo jeśli Niemcy ją przegrają, to „w ogóle nastąpi kres całego naszego życia narodowego”. Goebbels stwierdzał w artykule, że wszelkie dalsze roztrząsanie tego, jak długo wojna będzie trwać, jest bezsensowne i szkodliwe; należy się skupić na dążeniu do zwycięstwa[3933]. Innymi słowy, dyskutowanie o czasie trwania wojny było odtąd zakazane. Kilka dni później Hitler wyraźnie zaakceptował wyrażoną w owym tekście „bezwzględność” wojny jako propagandowy motyw przewodni[3934].

W dniu ukazania się artykułu Hitler wygłosił w Monachium wewnętrzną przemowę do reichs- i gauleiterów[3935]. Zażądał od partyjnej elity „niewzruszonej twardości postawy”. Oświadczył, że jeśli kiedyś spadnie na jego ojczyznę jakiś prawdziwy kryzys, „to będzie go {Hitlera} można zobaczyć w szeregach ostatniej dywizji”. Podkreślił, że nie liczy się teraz, „kiedy nastąpi koniec wojny”, tylko „jak ten koniec będzie wyglądał”. Wyraził nadzieję, że za cztery tygodnie „osiągnięte już będą cele, które należy osiągnąć przed nadejściem zimy, a wtedy wojska udadzą się na zimowe kwatery”. Hitler ocenił, że przy korzystnych warunkach pogodowych wojska niemieckie w ciągu dziesięciu do czternastu dni „odetną Kaukaz, okrążą Moskwę i w licznych miejscach dotrą do Wołgi”. Na wiosnę zaś zapowiedział podjęcie ofensywy. „Jak długo potrwa jeszcze wojna ze Związkiem Sowieckim {powiedział Führer}, nie sposób orzec. I na razie zupełnie niewiadome jest, czy w ogóle dojdzie w niej do zawarcia jakiegoś pokoju”. Dyktator oznajmił wręcz, że w razie potrzeby jego wojska mogą walczyć na wschodzie całymi latami, bez szkody dla warunków życiowych w pozostałej części Europy – „Wręcz przeciwnie, naszej młodzieży przyda się ciągłe ćwiczenie i ostrzenie {charakterów}”.

Tydzień później, 16 listopada, w czasopiśmie „Das Reich” ukazał się kolejny duży artykuł Goebbelsa, zatytułowany „Żydzi są winni!”[3936]. Nawiązywał on do negatywnych reakcji ludności na deportacje z Niemiec, odbywające się na oczach wszystkich. Pogorszona sytuacja militarna nakazywała zneutralizować to potencjalne źródło społecznej niechęci i krytyki. Goebbels w swoim artykule odniósł się do proroctwa sformułowanego przez Hitlera 30 stycznia 1939: „Widzimy właśnie, jak spełnia się to proroctwo, a tym samym wypełnia się los Żydów – okrutny wprawdzie, ale więcej niż zasłużony. Współczucie jest tutaj absolutnie nie na miejscu”. Napisał dalej, że „światowe żydostwo” doznaje właśnie „procesu stopniowego unicestwiania”. I tymi słowy – wprost powołując się na wolę Hitlera – z dostateczną jednoznacznością odpowiedział na pytanie, co dzieje się z Żydami wywożonymi z Niemiec.

Artykuł ten, szeroko rozkolportowany[3937], zawierał dekalog szczegółowych przepisów określających, jak należy odnosić się do tych Żydów, którzy jeszcze w Niemczech mieszkają. Między innymi czytamy tam: „Ci, co noszą żydowską gwiazdę, są oznakowani jako wrogowie narodu. Kto nadal utrzymuje z nimi prywatne kontakty, ten przynależy do nich i winien być sam oceniany i traktowany jak Żyd”[3938]. Słowa te nie pozostawiały wątpliwości, że z „przyjaciółmi Żydów” i krytykami antysemickiej polityki reżim hitlerowski nie zamierza się patyczkować.

W tym samym czasie adiutant Hitlera z ramienia wojsk lądowych zauważył, iż najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych trapi niepewność i niezdecydowanie co do dalszego przebiegu operacji na wschodzie[3939]. Istotnie, sytuacja armii na wschodzie nie dawała powodów do satysfakcji. Dziewiętnastego listopada Halder opisał Hitlerowi w zarysie całościowy stan rzeczy. Stwierdził, że na „froncie wschodnim” nie sposób utrzymać ciągłej linii, a jedynie wysunięte placówki, które muszą lepiej lub gorzej pilnować obszarów znajdujących się pomiędzy nimi. Poinformował dyktatora, że zamiast 73 pociągów dziennie z zaopatrzeniem dla oddziałów w ciągu minionych dwóch tygodni na stacje wyładowcze dojeżdżało średnio tylko po 50 pociągów. Dalej, że z około 500 tysięcy samochodów

będących w dyspozycji wojsk na wschodzie 30 procent nie nadaje się już do naprawy, zaś 40 procent wymaga generalnego remontu[3940]. Jak podsumowało OKH na początku listopada, spośród 3590 dział samobieżnych i czołgów utracono 2090, z czego uzupełniono tylko 601[3941]. Do 6 listopada z aktywnego stanu osobowego wypadło ponad 20 procent żołnierzy: poległych, zaginionych lub rannych[3942]. Halder zreferował też, że siła bojowa dywizji piechoty zmalała przeciętnie o jedną trzecią, zaś dywizji pancernych – o dwie trzecie[3943].

W połowie listopada grupa armii „Środek" podjęła zatrzymaną ofensywę na Moskwę; Hitler i najwyżsi dowódcy uznali bowiem (popełniając błąd zakrawający na samooszukiwanie się), że Armia Czerwona jest już niemal pobita, więc ostatnim, rozstrzygającym uderzeniem należy teraz przeszkodzić jej w zregenerowaniu sił przez zimę. Deprymujący efekt publicznego wyznania Hitlera z 8 listopada (o tym, że nie można już liczyć na wygranie wojny w bieżącym roku) miał zostać skompensowany triumfalnym doniesieniem o zdobyciu Moskwy. O ile na początku rosyjskiej kampanii Hitler upierał się, że zdobycie Leningradu oraz bogatych w złoża surowcowe terenów na południu ZSRR ma priorytet względem zajęcia nieprzyjacielskiej stolicy, o tyle obecnie, gdy tamte dwa cele pozostały niezrealizowane, obstawał przy zdobyciu Moskwy, które miało być sukcesem prestiżowym[3944].

Mało tego: Hitler (a wraz z nim najwyżsi dowódcy wojsk lądowych) całkiem poważnie trwał przy październikowej koncepcji, by prócz zdobycia Moskwy wydzielić z grupy „Środek" dwa kliny uderzeniowe na północ i południe od radzieckiej stolicy, wykonać nimi daleko sięgające operacje, połączyć je z ofensywami pozostałych grup wojsk lądowych i dzięki temu, zanim jeszcze nastanie sroga zima, zdobyć na południu Stalingrad, a na północy dotrzeć do linii kolejowej Leningrad– Moskwa i w ten sposób odciąć kanał dostaw materiałów wojennych z zachodu[3945].

Natarcie grupy „Środek" na radziecką stolicę z początku faktycznie wykazywało postępy, ale później załamało się wskutek dramatycznych warunków pogodowych, jakie nastały w połowie

listopada, wyczerpania żołnierzy oraz zaciętego oporu przeciwnika[3946]. Podobnie rzecz się miała z pozostałymi grupami armii. W rejonie Leningradu grupa „Północ” od połowy października usiłowała ofensywą 16 armii nawiązać połączenie z siłami fińskimi na wschód od jeziora Ładoga. Ósmego listopada zdobyto Tichwin, ale dalej zajść już się nie udało[3947]. Na południowym odcinku frontu 1 armia pancerna zdobyła 20 listopada Rostów nad Donem[3948]. W połowie listopada 11 armii udało się zająć większość Krymu, łącznie z wystającym ku wschodowi Półwyspem Kerczeńskim. Jedynie twierdza Sewastopol pozostała w rękach radzieckich[3949].

Próba zajęcia jeszcze większego terytorium mimo rozpoczynającej się zimy spowodowała, że wojskom niemieckim zabrakło czasu na urządzenie sobie umocnionych pozycji zimowych. I gdy kilka tygodni później zostały zmuszone do odwrotu, nie miały na tyłach żadnej przygotowanej linii obrony. Konsekwencją jesiennej ofensywy, wymagającej wzmożonego zaopatrzenia, było również to, że do oddziałów nie dotarło na czas wyposażenie zimowe – mimo iż kwatermistrz generalny Wagner złożył Hitlerowi zapewnienie w tej sprawie[3950]. Zaplanowane w pięciu dużych miastach wystawy wojskowego sprzętu zimowego (mające oswoić społeczeństwo z zimową wojną) zostały najpierw przełożone, a później odwołane[3951].

Wiedząc, że zwycięstwo przed nadejściem zimy jest nierealne, Hitler przerzucił się na rozwijanie perspektyw dalszego wojowania na wiosnę. 19 listopada wyjawił Halderowi, że w przyszłym roku, około marca–kwietnia, zamierza uderzyć na Kaukaz i na rosyjską granicę południową. Ocenił, że siła bojowa wojsk radzieckich jest już poważnie nadwerężona. Sformułował też godne uwagi przypuszczenie, że „świadomość obu wrogich ugrupowań, iż nie są w stanie wzajemnie się zniszczyć, doprowadzi do wynegocjowania pokoju”. Można chyba domniemywać, że dyktator nosił się z myślą, by po kolejnej ofensywie na południowym odcinku frontu uznać istnienie resztkowego państwa radzieckiego. W każdym razie o doszczętnym rozbiciu „bolszewików” ani o wyparciu ich za Ural nie wspomniał już ani słowem[3952]. Podczas gdy Goebbels zajęty był

wciąż oswajaniem społeczeństwa z perspektywą kolejnej wojennej zimy, Hitler pod koniec listopada delikatnie przygotował już swojego naczelnego propagandystę na to, że w przyszłym roku wojna bynajmniej się nie zakończy. Rok 1942, powiedział dyktator, będzie „ciężki", ale „w 1943 wykrystalizuje się już znacznie lepsza sytuacja". Bądź co bądź, mówił, Rzesza ma teraz w europejskiej części ZSRR „pod dostatkiem żywności" oraz „wystarczającą ilość niemal wszystkich surowców", dlatego „naszemu zwycięstwu w ogóle już nic nie zagraża"[3953]. Wypowiedzi te pokazują nadzwyczajną zdolność Hitlera do wyciągania jak najbardziej pozytywnych aspektów ze złych wieści.

W połowie listopada Armia Czerwona przeszła do podwójnej kontrofensywy na północnym i południowym odcinku frontu[3954]. Na południu odbiła wpierw Rostów[3955]. Gdy cała znajdująca się na południu 1 armia pancerna pod koniec listopada 1941 wycofała się spod Rostowa w kierunku zachodnim, Hitler interwencyjnie zażądał, by armia ta utrzymała linię przebiegającą dalej na wschód, niż zaplanowali to głównodowodzący wojsk lądowych i dowódca grupy „Południe". Doszło do różnicy zdań i konfliktu, w trakcie którego Hitler zwolnił dowódcę grupy „Południe", Rundstedta i powołał na jego miejsce Reichenaua; pod adresem Brauchitscha skierował zaś ciężkie zarzuty[3956]. Okazało się jednak, że Reichenau nie czuje się na siłach utrzymać owej linii wyznaczonej przez Hitlera, z czym dyktator musiał się w końcu pogodzić. W pierwszych dniach grudnia poleciał do kwatery głównej 1 armii pancernej, następnie zaś odwiedził kwaterę GA „Południe", aby na miejscu wyrobić sobie opinię o sytuacji; był to ostentacyjny gest w stronę głównodowodzącego wojsk lądowych[3957].

Szóstego grudnia we własnej kwaterze głównej Hitler wyłożył Halderowi swój pogląd na stan rzeczy. Efektywne (to znaczy nieskompensowane) straty osobowe sił lądowych na wschodzie, wynoszące 500 tysięcy żołnierzy, ocenił jako niedramatyczne, gdyż straty radzieckie szacował na 8 do 10 milionów. Fakt, że niektóre dywizje muszą utrzymywać front o szerokości 30 kilometrów, „dowodzi przecież – konkludował Hitler – słabości wroga. Tak więc

liczby nie dowodzą niczego". Powiedział, że w północnej części frontu należy dalej starać się o połączenie z Finami, zaś na południu chodzi o zdobycie roponośnych terenów koło Majkopu. „Skrócenie linii" zaakceptował tylko na froncie środkowym. Stwierdził, że Niemcom nie brakuje żołnierzy, tylko rąk do pracy, dlatego należy w większym stopniu wykorzystać jeńców radzieckich. Nie godził się na redukcję sił stacjonujących na zachodzie. Na wypadek zmian w Afryce Północnej chciał mieć dostateczną liczbę dywizji do zajęcia południa Francji. Co do Norwegii uznał, że tamtejsze siły trzeba wzmocnić o jedną bądź dwie dywizje pancerne, aby móc odeprzeć brytyjskie próby desantu. Również z Bałkanów, jego zdaniem, nie należało wycofywać żadnych oddziałów[3958].

Hitler jednak grubo pomylił się co do ofensywnej siły Armii Czerwonej – 9 grudnia na froncie leningradzkim Rosjanie odzyskali miasto Tichwin i do końca grudnia odrzucili Niemców na ich pozycje wyjściowe, z których rozpoczynali oni natarcie w październiku[3959]. 7 grudnia Armia Czerwona na środkowym odcinku frontu przystąpiła siłami 100 dywizji do wielkiej kontrofensywy i zmusiła niemieckiego agresora (którego szpica zbliżyła się już na 30 kilometrów do Moskwy) do szerokiego odwrotu[3960].

Pierwsze alarmujące meldunki od grup „Północ" i „Środek" doprowadziły Haldera do przekonania, że lokalnym dowódcom należy dać swobodę działania, aby w razie nagłej potrzeby mogli zgodnie z własną oceną sytuacji oddawać teren. Zanotował, że Hitler traktuje Brauchitscha jak „listonosza". „Ale najstraszniejsze jest to, że Naczelne Dowództwo nie uzmysławia sobie, w jakim stanie są nasze oddziały, i uprawia łatanie drobnych dziur tam, gdzie pomóc mogą jedynie wielkie decyzje"[3961].

Ósmego grudnia Hitler wydał Instrukcję nr 39, która stanowiła dość makabryczną próbę uniku przed przyznaniem się do faktu, że „wojna błyskawiczna" przeciwko Związkowi Radzieckiemu zakończyła się porażką. Z instrukcji wynikało, że uporządkowana defensywa pozwoli teraz zebrać siły, aby jak najszybciej przypuścić kolejną ofensywę[3962]. Pierwsze zdanie instrukcji wskazywało, kto ponosi winę za kryzysowe położenie: winne było „zaskakująco wczesne

nadejście surowej zimy na wschodzie", które zmusza do „natychmiastowego wstrzymania wszystkich większych operacji natarcia i przejścia do obrony". Jak wynika z dalszej treści tego dokumentu, Hitler żywił przeświadczenie, że jego wojska na wschodzie mogą wycofać się na zawczasu przygotowane pozycje i tam, chronione przed zimą, bronić się, oszczędnie wydatkując siły. Autor instrukcji sądził też, że na zimę będzie można wycofać z frontu szczególnie dywizje pancerne i zmotoryzowane i „odświeżyć" je na obszarze tyłowym, aby mieć je do dyspozycji w nadchodzącej wiosennej ofensywie. Przy czym w ramach „fazy defensywnej" wyznaczał do zrealizowania jeszcze zimą pewne „zadania specjalne": na południu zdobyć wreszcie oblężony Sewastopol, przede wszystkim jednak zrobić wszystko, aby „jeszcze tej zimy przeprowadzić natarcie w celu opanowania dolnej linii Don-Doniec" i tym sposobem umożliwić „wiosenną operację na Kaukazie"; zaś grupa „Północ" miała połączyć się z Finami i przez to ostatecznie odciąć Leningrad.

Cytowana instrukcja opierała się na zupełnie iluzorycznym obrazie sytuacji na froncie wschodnim. Niemieckie wojska, wyczerpawszy w ofensywach swoje ostatnie zapasy energii, przystępowały do odwrotu, niekiedy pozostawiając ciężki sprzęt. W ciągu ostatnich tygodni nie miały techniczno-organizacyjnych możliwości umocnienia swoich pozycji – tym bardziej brakowało im tych możliwości teraz. Dlatego w srogich zimowych warunkach musiały bronić się na otwartym polu lub w doraźnie urządzonych bazach, które nie tworzyły już ciągłej linii frontu. W tych okolicznościach myśl o tym, by przez zimę zregenerować zasoby do wiosennej ofensywy, była kompletnie niedorzeczna.

Wojna przeciwko USA

Siódmego grudnia kryzys na froncie wschodnim chwilowo usunął się w cień nowych wydarzeń. Do Kwatery Głównej Führera dotarła wiadomość o japońskim ataku na flotę amerykańską w Pearl Harbor[3963]. Uderzenie to nie było całkiem niespodziewane.

Od początku listopada 1941 Japonia i Stany Zjednoczone pertraktowały ze sobą w sprawie zniesienia amerykańskiego embarga naftowego, nałożonego na Japonię w lipcu 1941. USA chciały tym embargiem zmusić Japończyków do zaprzestania polityki podbojowej w Indochinach. Pertraktacje pod koniec listopada 1941 można było uznać za nieudane, gdy minister spraw zagranicznych Hull wezwał Japonię, aby w zamian za zniesienie embarga całkowicie wycofała swoje wojska z Chin i Indochin. Rząd japoński ani myślał przystać na tę propozycję, gdyż przyznałby się w ten sposób do fiaska swojej ekspansjonistycznej polityki. Japonia szykowała się do zdobycia bogatych w ropę brytyjskich i holenderskich kolonii, z czym wiązało się ryzyko wojny ze Stanami. Dla uprzedzenia amerykańskiej interwencji rząd japoński postanowił więc uderzyć w główną bazę amerykańskiej floty pacyficznej na Hawajach.

Ribbentrop już 18 listopada otrzymał z niemieckiej ambasady w Tokio informację, że niebawem prawdopodobnie będzie miał miejsce japoński atak. Wtedy niemiecki minister spraw zagranicznych zasygnalizował stronie japońskiej, iż Rzesza może przyłączyć się do wojny przeciwko USA[3964]. Gdy z kolei 28 listopada ambasador Ōshima uprzedził Ribbentropa o ostatecznym fiasku rokowań japońsko-amerykańskich, ten usilnie zachęcał ambasadora do rozpoczęcia wojny ze Stanami, twierdząc, że „raczej nigdy sytuacja nie będzie dla Japonii korzystniejsza niż obecnie”[3965]. Jak wynika z telegramu Ōshimy do Japonii, przechwyconego przez tajne służby amerykańskie, Ribbentrop w tej rozmowie zapewnił go, że w razie gdyby Japonia uwikłała się w konflikt militarny z USA, Niemcy do tej wojny się przyłączą. Dla Hitlera separatystyczny pokój ze Stanami Zjednoczonymi był nie do pomyślenia[3966]. Przypuszczalnie Ribbentrop dostał to zapewnienie od dyktatora w czasie konferencji, jaka tuż przed jego spotkaniem z Ōshimą odbyła się u Hitlera, który przebywał w Berlinie w związku z uroczystościami towarzyszącymi poszerzeniu paktu antykominternowskiego[3967].

W pierwszych dniach grudnia rząd japoński, powiadamiając swoich sojuszników w Rzymie i Berlinie o zbliżającej się wojnie z USA, wezwał ich, aby także oni wypowiedzieli Stanom wojnę i wzajemnie

zobowiązali się w pakcie trójstronnym do niezawierania z USA separatystycznego pokoju[3968]. Ribbentrop, zasięgnąwszy w tej sprawie opinii Hitlera, 5 grudnia przedstawił projekt żądanego paktu trójstronnego[3969]. Dla Führera zawarcie umowy, która zabezpieczała go przed indywidualnym wyjściem Japończyków z wojny przeciwko USA i dzięki której mógł na długi czas związać siły amerykańskie w Azji Wschodniej, była dostatecznie cenna, aby samemu wypowiedzieć Stanom Zjednoczonym wojnę[3970].

Za decyzją o wypowiedzeniu wojny Amerykanom kryła się więc pewna kalkulacja powiązana ze strategią Hitlera. Gdy zatem po 7 grudnia dyktator wyraził całkowite zaskoczenie japońskim atakiem, to uwierzyć można jedynie w to, że nie wiedział, gdzie ani kiedy ów atak nastąpi. Ogólnie bowiem od końca listopada musiał się go spodziewać w ciągu najbliższych dni lub co najwyżej tygodni[3971]. Udając całkowicie zaskoczonego, Hitler próbował jednocześnie przedstawić rozwój wypadków na Pacyfiku jako przełomowy i zbawienny dla Rzeszy. Albowiem, jak sądził on i jego otoczenie, wojna w rejonie pacyficznym zmusi USA do ograniczenia swojej (w ostatnich miesiącach coraz intensywniejszej) obecności na północnym Atlantyku; zatem dzięki atakowi Japończyków strona niemiecka zyska na czasie, by przed amerykańską interwencją w Europie przejąć pełną kontrolę nad kontynentem.

Jedenastego grudnia Hitler przed zwołanym w Berlinie Reichstagiem wygłosił szumną przemowę, w której poinformował o wypowiedzeniu wojny Stanom Zjednoczonym[3972]. Lwią część wystąpienia zajęły mu osobiste porachunki z prezydentem Rooseveltem. Stwierdził, że Roosevelt od czasu swojego przemówienia w Chicago z października 1937 (kiedy to wysunął postulat, aby mocarstwa mieszające się siłą w wewnętrzne sprawy innych narodów zostały poddane „kwarantannie") jawnie zwrócił się przeciwko Rzeszy Niemieckiej i w coraz większym zakresie wścibia nos w „sprawy wewnątrzeuropejskie". Tu Hitler wyliczył wszystkie etapy „nieustannie nasilającej się rooseveltowskiej polityki nienawiści i podżegania" i zarzucił amerykańskiemu prezydentowi, że od początku wojny systematycznie ciągnął Stany Zjednoczone do obozu

niemieckich przeciwników wojny. Wreszcie zaś orzekł, iż Roosevelt – „tak jak swego czasu Woodrow Wilson" – jest zwyczajnie i po prostu „chory na umyśle". Jedynym wyjaśnieniem faktu, że człowiek ów w ogóle utrzymał się u władzy, było dla Hitlera to, że za Rooseveltem stoi „wieczny Żyd", zjednoczony z nim w zamiarze „unicestwienia jednego państwa po drugim". W kulminacyjnym punkcie swojej przemowy dyktator obwieścił, że Niemcy wypowiedziały Stanom wojnę, odczytując na głos treść układu japońsko-niemiecko-włoskiego, podpisanego w tym samym dniu. Jego sygnatariusze zobowiązywali się wzajemnie do tego, aby wojnę przeciwko USA i Wielkiej Brytanii prowadzić aż do zwycięstwa i pod żadnym pozorem nie zawierać odrębnego rozejmu ani separatystycznego pokoju[3973].

Nazajutrz po południu Hitler przemówił do zebranych w Kancelarii Rzeszy reichsleiterów i gauleiterów. Zgodnie z obszernym protokołem, sporządzonym przez Goebbelsa, dyktator najpierw rozwlekle omówił nową sytuację, jaka wytworzyła się w związku z wojną ze Stanami Zjednoczonymi – i która spadła Niemcom, jak się wyraził, „niczym prezent z nieba". Albowiem: „Gdybyśmy wypowiedzieli Amerykanom wojnę z własnej inicjatywy, bez przeciwwagi w postaci konfliktu wschodnioazjatyckiego, to społeczeństwo niemieckie przyjęłoby naszą decyzję z bardzo dużymi oporami. A dziś każdy uważa ten bieg spraw za niemal oczywisty". Zbagatelizował trudności na froncie wschodnim, mówiąc, że Wehrmacht właśnie przeprowadza „porządkowanie frontu", a on, Hitler, podjął decyzję, że „w przyszłym roku załatwi sowiecką Rosję co najmniej [sic!] do Uralu".

Następnie wrócił do swojego „proroctwa" o „zniszczeniu" Żydów w razie wybuchu wojny światowej – podkreślając, że kwestię tę należy traktować „bez sentymentalizmu". Słowa te na pierwszy rzut oka nie wnosiły nic nowego, bo przecież Hitler od miesięcy głosił, że trwa „wojna z Żydami", i przez ostatnie miesiące wielokrotnie zapowiadał ich nadchodzące „unicestwienie"; całkiem podobnie też wypowiadali się Goebbels i Rosenberg[3974]. Teraz jednak, gdy przez formalny konflikt USA z Rzeszą wojna rzeczywiście nabrała

charakteru „światowej”, wspomniane „proroctwo” Hitlera zaczęło siłą rzeczy przybliżać się do spełnienia. Wypowiadając się w tonie antysemickiej retoryki zniszczeniowej (której trzymał się również przez następne dni i tygodnie), np. w rozmowach z Rosenbergiem[3975], Himmlerem[3976] i Goebbelsem[3977], Hitler w grudniu 1941 roku sygnalizował reżimowej wierchuszce, że zdeterminowany jest rozwinąć proceder masowych morderstw na Żydach (rozpoczęty już w Związku Radzieckim, w Polsce i w Serbii) na większą skalę[3978].

Na koniec Hitler oznajmił bez ogródek: „Musimy zwyciężyć choćby dlatego, że w przeciwnym razie zostaniemy zlikwidowani, każdy z osobna i jako naród”. A tylko „zdobywanie nowej ziemi, na której późniejsze pokolenia rolników będą mogły służyć narodowemu życiu, uzasadnia również w wymiarze historycznym i etnicznym tak olbrzymią daninę krwi, jaka w tej chwili jest składana”[3979].

Kryzys generalski

Ledwie Hitler wrócił do swojej kwatery głównej, musiał zaraz zareagować na alarmujące postępy radzieckiej ofensywy, naciskającej na GA „Środek”. Jeszcze 13 grudnia oznajmiał Ōshimie, że zamierza wycofać z frontu swoje najlepsze dywizje i odświeżyć je na zachodzie[3980]. Teraz nie mogło już być o tym mowy.

Piętnastego grudnia ostrzegł dowódców grup wojsk lądowych przed „katastrofalnymi skutkami” ruchów odwrotowych w czasie zimy i zarządził natychmiastowe przerzucenie na front wschodni dywizji nowo tworzonych z wojsk rezerwowych lub stacjonujących na zachodzie. Nakazał, by „z maksymalnym natężeniem sił” polepszyć „sytuację transportową na wschodzie”[3981]. Wszelkie jednostki zdolne do walki miały zostać rzucone na front drogą powietrzną[3982]. Dzień później Hitler wydał dla frontu wschodniego generalny rozkaz zatrzymania się, według którego dowodzący oficerowie mieli „zmuszać żołnierzy do stawiania fanatycznego oporu na swoich

pozycjach, bez względu na siły wroga wdzierające się na flanki i tyły”[3983]. *De facto* Hitler owego 16 grudnia objął już funkcję głównodowodzącego wojsk lądowych[3984].

Szesnastego grudnia von Bock, jako głównodowodzący grupy „Środek”, kazał zameldować Hitlerowi, że jeśli wykona odwrót, to istnieje ryzyko, że będzie musiał pozostawić ciężkie uzbrojenie. Jednakże co do rozkazu zatrzymania się: „martwię się, że wojsko zrobi gdzieś unik bez rozkazu”. Bock nie był jedynym dowódcą, który w momencie gdy nieprzyjaciel przejmował bojową inicjatywę, stawał się bezradny; sytuacja go przerastała[3985]. Późnym wieczorem 16 grudnia Hitler zatelefonował do Bocka i wytłumaczył mu, że cofnięcie się na pozycje tyłowe bez artylerii i materiałów jest bezsensowne. „{Powiedział, że} Jest tylko jedna możliwa decyzja, a brzmi ona: nie cofać się ani na krok, zatykać dziury i trzymać pozycje”. Gdy Bock zauważył, że grozi to przerwaniem frontu grupy, Hitler odrzekł, iż trzeba się z tym ryzykiem pogodzić[3986].

Na nocnej naradzie 16/17 grudnia oświadczył zrezygnowanemu Brauchitschowi oraz Halderowi, że „o odwrocie nie może być mowy”. Front, jak powiedział, cierpi tylko na jedno niedomaganie: „Nasz wróg ma więcej żołnierzy. Nie ma zaś więcej artylerii. Jest od nas gorszy”[3987]. Nazajutrz Hitler przystał (zaskakująco szybko, w odczuciu zainteresowanego) na złożoną wcześniej przez Bocka prośbę o urlop chorobowy. Dowodzenie grupą „Środek” przejął po nim Günther von Kluge[3988]. Również Brauchitsch, od pewnego już czasu powątpiewający w swoją zdolność do dalszego pełnienia stanowiska, podał się do dymisji, którą Hitler przyjął 19 grudnia ze względu na „dolegliwości sercowe” wnioskodawcy[3989].

Od dłuższego czasu dyktator nabierał coraz bardziej krytycznego dystansu do Brauchitscha. Jeszcze we wrześniu rzekł do Goebbelsa, że nie mógłby „porzucić głównodowodzącego wojsk lądowych w środku kampanii”[3990]. Obecnie jednak sytuacja na froncie wschodnim zrobiła się tak podbramkowa, że Hitler wymienił nie tylko Brauchitscha, lecz także (po Bocku i Rundstedcie) postanowił zdjąć ze stanowiska również trzeciego dowódcę grupy wojsk lądowych na wschodzie, generała feldmarszałka von Leeba, komenderującego

grupą „Północ”. W połowie stycznia wszedł na jego miejsce generał pułkownik Georg von Küchler (a kilka dni wcześniej w grupie „Południe”, z powodu śmierci Reichenaua, dowództwo przejął zdymisjonowany wcześniej Bock)[3991]. Ponadto już w połowie grudnia Hitler zdecydowany był wymienić generała pułkownika Falkenhorsta, prowadzącego operacje w północnej Finlandii – wymiana nastąpiła przed końcem roku[3992].

Zwolniwszy Brauchitscha, Hitler postanowił nie mianować jego następcy, tylko samemu przejąć po nim dowodzenie siłami lądowymi. Przez ostatnie tygodnie co rusz, ignorując Brauchitscha, wtrącał się do operacji grup wojsk lądowych i poszczególnych armii. Teraz mógł korzystać z tego prawa zgodnie z wojskową hierarchią[3993]. Dwudziestego grudnia poinstruował Haldera: „Trzymać pozycje i walczyć do ostatka”. Ani kroku wstecz bez rozkazu; gdyby zaś wrogie oddziały przedarły się przez linię, należało je „załatwić tyłem”. Krytyczne punkty nakazał obsadzać „energicznymi oficerami”, którzy usprawnią zaopatrzenie oraz zgrupują rozproszonych żołnierzy i skierują ich do walki. Kazał też walczyć w sposób jak najbardziej brutalny: „Jeńców i mieszkańców bezwzględnie pozbawiać odzieży […] Wszystkie porzucone zagrody palić do zgliszczy”[3994].

W tym samym dniu Hitler odbył pięciogodzinną rozmowę z generałem wojsk pancernych Guderianem, na jego życzenie. Zabronił Guderianowi wyprowadzania oddziałów na taką pozycję, gdzie żołnierze mieliby szansę przetrwać zimę – co generał zasugerował (i zaczął już wdrażać). Führer powiedział, że jego ludzie mają się „wczepić pazurami w ziemię” i bronić „każdego metra kwadratowego”. Guderian ośmielił się zauważyć, że wczepienie się nie będzie możliwe, ponieważ grunt jest głęboko zamarznięty. Na co Hitler wyszedł z pomysłem, że można przecież – jak we Flandrii podczas I wojny – zrobić w ziemi ochronne leje wystrzałami z ciężkiej artylerii. Guderian wyjaśnił, że w zupełnie odmiennych warunkach rosyjskiej zimy pomysł ten jest nieprzydatny. I powiedział, że jeśliby został zmuszony do zatrzymania oddziałów tam, gdzie obecnie stoją, oznaczałoby to przejście do wojny pozycyjnej – z takim rezultatem, że już następnej zimy będzie trzeba

spisać na straty „kwiat naszego korpusu oficerskiego i podoficerskiego”. Führer odrzekł mu, że i grenadierzy Fryderyka Wielkiego nie mieli ochoty ginąć, a jednak król słusznie żądał od nich poświęcenia własnego życia, więc teraz on, Hitler chce skorzystać z takiego samego prawa. Na to z kolei Guderian, iż żądane ofiary są nieproporcjonalne, większość jego ludzi zginie wskutek okrutnych mrozów. Wtedy Hitler zarzucił generałowi, że patrzy na całą sprawę ze zbyt małego dystansu i ma dla żołnierzy zbyt dużo współczucia.

Guderian usiłował opisać rzeczywistą sytuację, ale nic nie wskórał, gdyż dyktator ocenił jego relacje jako przerysowane. W dalszym toku rozmowy Guderian zasugerował Hitlerowi, aby ten zechciał zastąpić oficerów sztabu generalnego ludźmi mającymi doświadczenie frontowe, ten jednak kategorycznie odmówił. Sześć dni po tej rozmowie Guderian z inicjatywy swojego nowego przełożonego, Klugego, został pozbawiony stanowiska i przeniesiony do rezerwy dowódczej OKH[3995].

W czasie zimowego kryzysu Hitler pozwalniał jeszcze wielu innych generałów, niekiedy w dramatycznych okolicznościach. Gdy pod koniec grudnia Armia Czerwona zdołała na Półwyspie Kerczeńskim oraz koło Teodozji na południowym wybrzeżu Krymu dokonać desantu i zmusić Niemców do wycofania się z Półwyspu Kerczeńskiego[3996], Hitler odwołał Helmutha Förstera i hrabiego von Sponecka, którzy dowodzili oboma korpusami armijnymi uczestniczącymi w tych walkach[3997]. Sponeck został przez sąd wojenny skazany na śmierć, po czym Hitler zamienił mu tę karę na dożywotnie więzienie[3998]. Siedemnastego stycznia odwołał dowódcę 9 armii, generała pułkownika Adolfa Straussa[3999]. To samo stało się z głównym dowódcą 28 korpusu, baronem von Gablenzem[4000]. Ósmego stycznia 1942 Erich Hoepner, dowodzący 4 armią, został przez dyktatora, bez wyroku sądu wojennego ani jakiejkolwiek innej podstawy prawnej, wyrzucony z Wehrmachtu (tracąc wojskową emeryturę) za to, że na własną rękę wycofał swój korpus, niemal już odcięty przez nieprzyjaciela[4001]. Dwudziestego stycznia Hitler ze stanowiska dowódcy 4 armii zdjął Küchlera, który w osobistej

rozmowie wyznał mu, że nie czuje się już na siłach pełnić tej funkcji[4002].

Decydującym rezultatem tego kryzysu było umocnienie autorytetu Hitlera wobec generalicji. Interwencjami w działania bojowe, kategorycznym rozkazem zatrzymania cofającego się frontu i bezceremonialnymi decyzjami personalnymi dyktator we własnym mniemaniu uchronił zimą 1941/42 roku niemieckie wojska na wschodzie przed totalną katastrofą. Ale jego rozkaz zatrzymania odebrał wojskowym możliwość opracowania i zrealizowania innych wariantów: wstrzymującego oporu, elastycznego uniku, szerokiego odwrotu. W konsekwencji tego wewnętrznego konfliktu najwyższa kadra dowódcza utraciła swobodę działania i musiała odtąd godzić się na ciągłe wtrącanie się Hitlera, aż po kwestie taktyczne[4003].

Ten zaś, czując się zatwierdzony w roli wielkiego hetmana, oświadczył Goebbelsowi 19 stycznia, że w relacjach z generałami „czuł się jak ktoś, kogo zasadnicza praca polega na tym, by nadmuchać znowu gumowe ludziki, z których uszło powietrze". Powiedział, że kosztowało go to natężenie „całej swojej siły woli", by „położyć kres temu powszechnemu załamaniu się moralnego oporu"[4004]. Trzymając się tego obrazowego porównania, dodajmy, że Hitler zapomniał o jednym: z owych generałów, zamienionych w „gumowe kukły", on sam najpierw pospuszczał powietrze.

W obliczu trwającej ofensywy Armii Czerwonej w rejonie GA „Środek"[4005] (do końca roku siły Wehrmachtu zostały tam odepchnięte łącznie o około 100–150 kilometrów na zachód, przez co nie było już jednej ciągłej linii frontu) Hitler 15 stycznia, po długim wahaniu[4006], wodzowskim rozkazem wycofał w końcu całą tę grupę wojsk na długim odcinku frontu. Podkreślił, że nawet podczas owego „ruchu wstecz" panować musi wśród żołnierzy „poczucie wyższości nad nieprzyjacielem oraz fanatyczna wola wyrządzenia mu maksymalnych szkód"[4007].

Z kolei na obszarze grupy „Północ"[4008] udało się czerwonoarmistom w styczniu przeprowadzić natarcie przez rzekę Wołchow, łączącą jeziora Ilmień i Ładoga; ale ich próbę przełamania frontu skutecznie zablokowała niemiecka 18 armia. Ofensywy Rosjan na południe od

jeziora Ładoga doprowadziły w styczniu (na skutek taktyki nieruchomego utrzymywania pozycji za wszelką cenę) do okrążenia niemieckiej grupy bojowej w rejonie Chołma, a pod koniec lutego do wzięcia w kotły sześciu niemieckich dywizji pod Diemiańskiem, który to obszar Hitler chciał koniecznie zachować jako bazę dla późniejszej ofensywy. Oddziały zamknięte w kotłach były zaopatrywane drogą lotniczą i wydostały się z nich dopiero na wiosnę 1942. Na południowym odcinku frontu[4009] 20 stycznia udało się odeprzeć wielkie radzieckie natarcie idące w kierunku Dniepru. Na początku marca, wskutek zaczynającej się odwilży, utknęło kolejne natarcie Rosjan, zmierzające ku Charkowowi. Radziecka kontrofensywa straciła pęd.

Kryzys zimowy mocno odbił się na sytuacji wewnętrznej w Niemczech. Trwający od grudnia brak konkretnych wiadomości z frontu wschodniego[4010] oraz niespodziewane przejęcie dowództwa nad wojskami lądowymi przez Hitlera stały się przyczyną znacznych obaw co do sytuacji na rosyjskim froncie. Zaczęły krążyć niepokojące pogłoski, mające swoje źródło w listach nadsyłanych pocztą polową i w opowieściach żołnierzy przyjeżdżających z frontu na urlop. Prócz tego, odkąd Niemcy wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym, nasiliły się troski związane z rozszerzeniem obszaru wojny i jej wydłużeniem. Oficjalna propaganda popadła w głęboki kryzys wiarygodności[4011].

Hitler zaś nie mógł się zdobyć na to, by o ewidentnych trudnościach i porażkach wypowiedzieć publicznie „kilka słów wyjaśnienia". Najwyraźniej nie chciał, żeby jego osoba kojarzyła się ze zjawiskami kryzysowymi. Ale milczenie w tym kryzysie, najcięższym w dotychczasowej historii jego reżimu, przypłacił nadwątleniem swojej „charyzmy", powszechnej wiary w przypisywane mu nadzwyczajne cechy przywódcze. Dla zapanowania nad szerzącymi się minorowymi nastrojami reżim uciekł się do strategii odwracania uwagi i generowania zastępczej aktywności.

Siedemnastego grudnia Hitler kazał Goebbelsowi przeprowadzić akcję „zbierania wełny dla żołnierzy na froncie wschodnim", którą

minister propagandy omówił już w ciągu minionych dni z OKH[4012]. Powszechna zbiórka surowca została przez Goebbelsa ogłoszona 20 grudnia w radiu. Wygłosiwszy swoją mowę[4013], Goebbels odczytał apel Hitlera: „Jeżeli naród niemiecki pragnie zrobić swoim żołnierzom upominek z okazji święta Bożego Narodzenia, to niech odda wszystkie swoje najcieplejsze ubrania, bez których w czasie wojny można się obejść, a które bez kłopotu będzie można dokupić, gdy nastanie pokój”[4014].

Aby podkreślić, jak poważne jest to przedsięwzięcie, Hitler rozporządzeniem Führera wprowadził karę śmierci dla każdego, kto poważyłby się przywłaszczyć sobie zebraną odzież[4015]. Z jego inicjatywy[4016] Goebbels na początku stycznia wydłużył akcję o jeden tydzień, dzięki czemu do połowy tego najbardziej krytycznego zimowego miesiąca propaganda miała pod ręką niekończący się „pozytywny” temat. Ogólnokrajowa akcja partyjna trwała łącznie nieco ponad trzy tygodnie. Zbierano szaliki, skarpetki, swetry i nauszniki. Końcowy rezultat, ogłoszony z wielkim propagandowym nakładem, wyniósł 67 milionów „rzeczy zimowych i wełnianych”[4017].

Sam fakt, że Hitler i Goebbels zmuszeni byli z powodu braku zimowej odzieży dla wojska urządzić taką zaimprowizowaną akcję, wyciągając rękę do własnych obywateli, był właściwie niesłychanym oświadczeniem o bankructwie ze strony reżimu, który zwykle pysznił się swoimi organizacyjnymi dokonaniami. Raporty SD donosiły z początku, że wezwanie do zbiórki podziałało na społeczeństwo wręcz „szokowo”[4018]. Co więcej, akcja była nader wątpliwa także z czysto praktycznego punktu widzenia (o czym ludność snuła spekulacje), gdyż zimowe wyposażenie dla wojska w zasadzie było dostępne, a nie dotarło do żołnierzy głównie z powodu utrudnień transportowych – i problem ten oczywiście w równej mierze dotyczył dowozu pomieszanych ubrań pochodzących ze zbiórki. Sam Hitler zresztą po zakończeniu zbiórki orzekł, że stanowiła ona „działanie czysto polityczne” i że on zdawał sobie sprawę, iż „zbieranie wełny nie posunie spraw do przodu” i zebrane rzeczy będzie trzeba „zanaftalinować”[4019].

Decydujący z punktu widzenia reżimu był jednak nie aspekt praktyczny, lecz propagandowy. Celem było to, aby podczas świąt bożonarodzeniowych, szczególnie krytycznych emocjonalnie, wytworzyć ścisłą więź między ojczyzną a frontem – i żeby oderwać społeczeństwo od bieżących zmartwień, angażując je w masową akcję, koordynowaną przez partię. Dzięki zbieraniu zimowych ubrań, napisał Goebbels, „naród jest przynajmniej zajęty wypełnieniem jakiegoś pozytywnego zadania, a i partia ma co robić i nie musi zagłębiać się w błyskotliwe analizy sytuacji”[4020]. Nic zatem dziwnego, że również w krajowych meldunkach SD o nastrojach społecznych z owych tygodni na pierwszy plan wysuwały się nie zmartwienia trapiące ludność, tylko właśnie imponujący – mimo początkowej rezerwy – efekt akcji zbierania zimowych ubrań[4021].

Zbiórka ta stała się niejako projektem pilotażowym, który poprzedził gruntowne dostosowanie propagandy do powagi obecnej sytuacji wojennej. Bezpowrotnie minął okres „błyskawicznych wypraw wojennych”. Niemcy wkroczyły w wojnę światową, o której nie było wiadomo, jak długo potrwa, i która zmuszała do nadzwyczajnych wysiłków zarówno na froncie, jak i w kraju. Propaganda miała teraz dostosować społeczne nastroje (które jesienią 1941, a następnie zimą z optymizmu i wręcz upojenia zwycięstwem popadły w mroczny pesymizm) do zmienionych okoliczności wojennych, do całej „brutalności wojny”, do walki o przetrwanie, w której stawką było dalsze istnienie narodu[4022].

Co do sytuacji na froncie wschodnim, niemiecka propaganda była w styczniu zastanawiająco powściągliwa[4023]. W przekazach dominowała sytuacja w Azji Wschodniej, korzystna dla Osi: już 25 grudnia padł Hongkong; 2 stycznia Japończykom udało się zdobyć Manilę, a do końca stycznia zająć całe brytyjskie Malaje[4024]. Jednak dla społeczeństwa niemieckiego, którego mężowie, ojcowie i synowie walczyli na froncie wschodnim, egipski Luksor czy Kuala Lumpur były miejscami odległymi. Pod tym względem doniesienia Wehrmachtu mówiły ludziom z reguły niewiele: jedynie czasami na podstawie nazw miejscowości dawało się zlokalizować działania wojenne[4025].

Pewne odprężenie wnosił fakt, że od końca stycznia znów na korzyść Osi układały się sprawy na arenie wojennej w Afryce Północnej, aż wreszcie 30 stycznia nadszedł raport Wehrmachtu o zdobyciu Bengazi[4026]. Aby odwrócić uwagę ludności od sytuacji na froncie wschodnim, propaganda wypromowała Rommla na wojennego bohatera[4027].

Istniały już zatem pierwsze zwiastuny przezwyciężenia kryzysu, gdy Hitler po południu 30 stycznia w Pałacu Sportu wygłosił przemówienie na dziewiątą rocznicę objęcia władzy. Lecz jego wystąpienie, jak pokazują raporty SD, tylko częściowo zaradziło powszechnemu uczuciu niepewności, które narosło wskutek jego dotychczasowego milczenia[4028]. Mówca bez skrępowania przypuścił personalny atak na swoich głównych zachodnich adwersarzy, ciskając na nich obelgi. Churchilla nazwał „gadułą i pijanicą", „zakłamanym indywiduum, leniuchem pierwsza klasa", jedną z „najbardziej żałosnych natur herostratowych w dziejach świata, niezdolną stworzyć ani dokonać czegokolwiek pozytywnego, zdolną tylko niszczyć". Zaś „o jego konfratrze w Białym Domu w ogóle nie mam ochoty mówić, bo to jest nieszczęsny pomyleniec". Na tego rodzaju publiczne inwektywy nie pozwalał sobie natomiast nigdy pod adresem Stalina, którego darzył respektem jako dyktatora efektywnego w swojej brutalności.

Przemowa Hitlera poświęcona była w dużej mierze surowym warunkom wojny zimowej i związanemu z nimi kryzysowi, który jednak – co od razu podkreślał – był już niemal przezwyciężony: „Te fronty – stoją w miejscu, a jeśli nawet tu i ówdzie Rosjanie przedarli się, spodziewając się zająć jakieś miejscowości, to nie ma już tam żadnych miejscowości, tylko zgliszcza […] Panie Boże, daj nam siłę, byśmy zdołali ocalić swoją wolność, wolność naszego narodu, naszych dzieci i ich dzieci, i nie tylko naszego narodu niemieckiego, ale też innych narodów Europy", albowiem wojska Rzeszy „walczą za całą Europę, czyli za całą cywilizowaną ludzkość". Wyjaśnił też w swojej oracji, że tocząca się wojna jest rozstrzygającą konfrontacją między „Żydami" a „Aryjczykami", przy czym znów nawiązał do swojego „proroctwa" z 30 stycznia 1939: „Zdajemy

sobie sprawę, że ta wojna może się tylko skończyć albo wytępieniem ludów aryjskich, albo zniknięciem żydostwa z Europy". Nadejdzie „godzina", w której ten **najgorszy wróg wszech czasów** zejdzie ze sceny **na co najmniej tysiąclecie**"[4029]. Fragment ten został odpowiednio wyeksponowany w prasie i jak wynikało z raportów SD, odczytywano go tak, że „walka Führera przeciwko żydostwu będzie toczona z nieprzejednaną konsekwencją do samego końca i wkrótce już ostatni Żyd zostanie przegnany z europejskiej ziemi"[4030]. Hitler raz jeszcze dał do zrozumienia, że w jego pojęciu dalszy bieg wojny jest nierozerwalnie połączony z losem Żydów zamieszkujących obszar podlegający jego reżimowi.

Kilka dni przed tym przemówieniem Hitlera, 20 stycznia 1942, w domu gościnnym SS nad berlińskim jeziorem Wannsee spotkali się na zaproszenie Heydricha wysocy urzędnicy państwowi, sekretarze stanu i funkcjonariusze SS, by omówić obecny stan i dalsze postępowanie w zakresie prześladowania Żydów. Nazwano to spotkanie konferencją w Wannsee. Z zachowanego protokołu rozmów wynika, że omawiano dwa warianty „ostatecznego rozwiązania": po pierwsze dawny plan Heydricha, stworzony w roku 1941, i autoryzowany przez Hitlera, przewidujący deportację europejskich Żydów na tereny okupowanego Związku Radzieckiego i uśmiercenie ich tam. Jako alternatywę władze okupacyjne w Generalnym Gubernatorstwie forsowały pomysł, by największą żydowską grupę ludnościową na okupowanych przez Niemcy terytoriach europejskich, mianowicie tę zamieszkującą Generalne Gubernatorstwo, wymordować na miejscu. Podstawą nowego planu były wstępne prace Globocnika, dowódcy SS i policji w dystrykcie lubelskim, gdzie od jesieni 1941 budowano pierwszy obóz zagłady (przeznaczony najpierw tylko do mordowania Żydów rodzimych). Ostatecznej decyzji o zastąpieniu „starego" planu „nową" koncepcją nie podjęto jednak ani na konferencji w Wannsee, ani w następnych tygodniach. Przyczyna jest oczywista: dawny plan był autoryzowany przez Hitlera i na tę autoryzację powoływał się Heydrich, referując swoją rzecz nad Wannsee. Nowy plan takowej autoryzacji nie miał[4031].

Hitler wszakże w ciągu następnych tygodni jednoznacznymi wypowiedziami dał do zrozumienia, że z uwagi na przedłużającą się wojnę nie chce odkładać „ostatecznego rozwiązania” na odległą przyszłość. Czternastego lutego Goebbels usłyszał od niego, że „wraz z bolszewizmem swoją wielką katastrofę przeżyje też bez wątpienia żydostwo”. Führer oświadczył, że „jest bezwzględnie zdecydowany zrobić w Europie porządek z Żydami”[4032]. Na uroczystych obchodach rocznicy założenia partii 24 lutego (po raz pierwszy Hitler nie wziął w nich udziału osobiście) gauleiter Wagner odczytał w jego imieniu proklamację, w której dyktator wyartykułował przekonanie: „spełni się moje proroctwo, że w wyniku tej wojny nie dojdzie do unicestwienia aryjskiej ludzkości, lecz do wytępienia Żyda”[4033]. Najwyraźniej Führerowi zależało na „rozwiązaniu” jak najbardziej radykalnym i jak najszybszym.

3917 Klink, *Heer*, s. 663; Reinhardt, *Wende*, s. 82f.

3918 Tamże, s. 84f.; instrukcja OKH z 27 i 30 października 1941, miejsce znalezienia: BAF, KTB grupa „Środek”, C. 19 października opowiedział się za odejściem 2 armii pancernej w kierunku południowym, ale potem usłuchał zastrzeżeń Bocka (tamże, s. 85f., po *KTB HG Mitte*, 19 i 28 października 1941).

3919 Reinhardt, *Wende*, s. 82.

3920 *ADAP* D 13, nr 433 i nr 424.

3921 Reinhardt, *Wende*, s. 73.

3922 Wagner, *Generalquartiermeister*, 20 października.

3923 Reinhardt, *Wende*, s. 86.

3924 *Meldungen* 8, s. 2927f.; również *Goebbels TB*, 4 listopada 1941.

3925 Tamże, 11 stycznia 1942; patrz także 24 listopada i 7 grudnia 1941 oraz 3 stycznia 1942.

3926 Tamże, 7 listopada 1941.

3927 Tamże, 5 stycznia 1942. O reorientacji propagandy: Longerich, *Goebbels*, s. 495ff.

3928 Domarus 2, s. 1771ff.; na temat tej przemowy: Kershaw, *Hitler* 2, s. 586f.

3929 Domarus 2, s. 1771ff., cytaty s. 1773f. i s. 1778.

3930 Artykuł ten wskazano niemieckiej prasie jako obowiązującą linię propagandową (BAK, ZSg. 102/35, 6 listopada 1941, 13).

3931 *Goebbels TB,* 4 listopada 1941.

3932 Tamże, 22 listopada 1941.

3933 „VB" (B), 9 listopada 1941, *Wann oder Wie*.

3934 *Goebbels TB*, 22 listopada 1941.

3935 Kershaw, *Hitler* 2, s. 587f.; *Goebbels TB*, 10 listopada 1941, z obszernym zapisem treści.

3936 Zob. również tamże, 4 listopada 1941.

3937 O szczegółach: Longerich, *Davon*, s. 191f.

3938 Goebbels, *Herz*. Fragment o „unicestwianiu" Żydów znajduje się na s. 35.

3939 Engel, *Heeresadjutant*, 2, 16, 22 i 24 listopada 1941.

3940 Halder*, KTB* 3, 19 listopada 1941.

3941 Reinhardt, *Wende*, s. 115.

3942 Halder, *KTB* 3*,* 10 listopada 1941.

3943 *KTB OKW* 1, s. 1074f.

3944 Klink, *Heer*, s. 677ff.; Reinhardt, *Wende*, s. 126ff.

3945 Tamże, s. 136f.

3946 Tamże, s. 144ff.

3947 Klink, *Heer*, s. 685ff.

3948 Tamże, s. 615f.

3949 Tamże, s. 622.

3950 Koeppen, *Herbst*, 26 października 1941.

3951 *Goebbels TB*, 11 i 13 listopada 1941.

3952 Halder*, KTB* 3, 19 listopada 1941.

3953 *Goebbels TB*, 30 listopada 1941.

3954 Klink, *Heer*, s. 685ff.

3955 Tamże, s. 618ff.

3956 Halder, *KTB* 3, 30 listopada i 1 grudnia 1941; na temat zwolnienia patrz także obszerny (upiększający) opis w: *Goebbels TB*, 17 grudnia 1941.

3957 Domarus 2, s. 1787f.; Halder*, KTB* 3, 3 grudnia 1941; Klink, *Heer*, s. 620.

3958 Tamże, s. 686; Halder*, KTB* 3, 6 grudnia 1941.

3959 Hoffmann, *Kriegführung*, s. 915f.

3960 Tamże, s. 909ff.; Klink, *Heer*, s. 689ff.; Reinhardt, *Wende*, s. 197ff.

3961 Halder*, KTB* 3, 7 grudnia 1941; Engel, *Heeresadjutant*, 6 grudnia 1941: „Zaufanie między F i OB już nie do sklejenia". Zob. Klink, *Heer*, s. 687.

3962 Hubatsch (red.), *Weisungen*.

3963 Halder*, KTB* 3, 7 grudnia 1941; *Dienstkalender*, 7 grudnia 1941.

3964 *ADAP* D 13, nr 480, nr 486–488 i nr 492.

3965 Tamże, nr 512. O rozszerzeniu obszaru wojny pod koniec 1941: Friedländer, *Auftakt*; Jäckel, *Kriegserklärung*; Herde, *Italien*; Weinberg, *Welt*, s. 274ff.

3966 *IMT* 35, 656-D, s. 320ff.; Jäckel, *Kriegserklärung*, s. 128, kwestionuje autentyczność źródła.

3967 Taką argumentację podaje Herde, *Italien*, s. 77.

3968 *ADAP* D 13, nr 537. Odpowiedni sprzeciw dyplomatyczny adresowany do niemieckiego rządu jest tu wprawdzie wspomniany, ale nie zachował się. Na temat rekonstrukcji tego dokumentu, przekazanego Ribbentropowi 1 lub 2 grudnia 1941, zob. tamże, s. 767.

3969 Tamże, nr 546.

3970 Jäckel, *Kriegserklärung*, s. 137.

3971 Krótko przed atakiem w Berlinie zagęściły się jego zwiastuny: ambasador Ott (Tokio) poinformował 5 grudnia AA w Berlinie, iż japońskie ministerstwo spraw zagranicznych skłania się ku opinii, „że z powodów wewnętrznopolitycznych nieuniknione będzie ogłoszenie stanu wojny lub wypowiedzenie wojny Ameryce równocześnie ze wszczęciem wrogich działań lub po nim" (*ADAP* D 13, nr 545, przybycie 6 grudnia, g. 12.55).

3972 Domarus 2, s. 1794ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 599ff.

3973 O tekście umowy: Domarus 2, s. 1809f. Zob. także *ADAP* D 13, nr 577.

3974 Na temat Goebbelsa: powyżej, s. 821. O konferencji prasowej Rosenberga z 18 listopada 1941: Wilhelm, *Rassenpolitik*, s. 131ff., według PAA, Pol XIII, 25, raporty VAA; por. zapis sprawozdawcy prasowego wydruk. w: Hagemann, *Presselenkung*, s. 146.

3975 Dwa dni po przemowie Hitlera Rosenberg omawiał z Hitlerem tekst mowy, którą zamierzał wygłosić kilka dni później w Pałacu Sportu (*IMT* 27, 1517-PS, 270ff.) Obaj zgodzili się, że Rosenberg powinien zmienić fragment antysemicki i nie mówić już – jak kilka dni wcześniej – o „wytępieniu żydostwa". Jednak złagodzenie doboru słów było chwytem czysto propagandowym, zastosowanym przypuszczalnie dlatego, że dalsze antysemickie groźby wobec USA tuż po wypowiedzeniu im wojny wydawały się kontrproduktywne. Hitler w rozmowie z Rosenbergiem potwierdził swój zasadniczy pogląd, że „to oni narzucili nam wojnę i przynieśli zniszczenie, więc nie dziwota, że konsekwencje spadają w pierwszej kolejności na nich".

3976 Gdy Himmler 18 grudnia 1941 pojawił się u Hitlera, aby uzgodnić z nim swoje dalsze postępowanie w „kwestii żydowskiej", zanotował sobie: „wytępić jako partyzantów" (*Dienstkalender*). Tym samym Hitler wyraźnie upoważnił Himmlera do kontynuacji i rozszerzenia masowych morderstw na radzieckich Żydach pod pretekstem „zwalczania partyzantki".

3977 W styczniu Hitler w rozmowie z Goebbelsem okazał w „kwestii żydowskiej" „konsekwencję" i brak „mieszczańskich sentymentów". Powiedział, że Berlin, a następnie całe terytorium Rzeszy trzeba „jak najszybciej oczyścić". „Co się tam z nimi stanie, nie bardzo nas już interesuje. Sami zażyczyli sobie takiego losu, sami zaczęli wojnę, więc teraz niech spłacają rachunek" (*Goebbels TB*, 18 stycznia, również 20 stycznia 1942).

3978 Opinia, którą formułuje Gerlach, *Wannsee-Konferenz*, że w przemowie tej Hitler obwieścił swoją fundamentalną decyzję o wymordowaniu europejskich Żydów, uważam za interpretację nazbyt daleko idącą, choć bez wątpienia jest to mowa istotna dla dalszej radykalizacji prześladowania Żydów.

3979 *Goebbels TB*, 13 grudnia 1941.

3980 Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 1, s. 357ff.

3981 Reinhardt, *Wende*, s. 219ff.; *KTB OKW* 1, s. 1083; Halder*, KTB* 3, 15 grudnia 1941.

3982 *KTB OKW* 1, s. 1084f.; Klink, *Heer*, s. 696.

3983 *KTB OKW* 1, s. 1084f.

3984 Tak mówi wpis w KTB Mitte, 16 grudnia 1941, zgodnie z informacją od Schmundta (Hürter, *Heerführer*, s. 325; taką ocenę podaje też Reinhardt, *Wende*, s. 223).

3985 Wyimek z KTB grupy „Środek", 16 grudnia 1941, wydruk. w: Reinhardt, *Wende*, aneks IV; Bock, *Pflicht*, s. 349ff. Bock opisał tę problematykę Brauchitschowi już 13 grudnia 1941 (tamże). Zob. także Reinhardt, *Wende*, s. 219ff.; Hürter, *Heerführer*, s. 318ff.; Klink, *Heer*, s. 695ff.

3986 KTB grupy „Środek", 16 grudnia 1941, wydruk. w: Reinhardt, *Wende*, załącznik IV; Bock, *Pflicht*, s. 354.

3987 Halder*, KTB* 3, 16 grudnia 1941.

3988 Klink, *Heer*, s. 697.

3989 Zob. Halder*, KTB* 3, 10 listopada i 5 grudnia 1941; Engel, *Heeresadjutant*, 6 i 7 grudnia 1941; Klink, *Heer*, s. 697f.; na temat obwieszczenia Hitlera o zmianie personalnej w głównym dowództwie: Domarus 2, s. 1813. Hitler w następnych miesiącach jeszcze wielokrotnie w rozmowach z Goebbelsem wracał do sprawy Brauchitscha, któremu w bardzo ostrych i ubliżających słowach przypisywał główną winę za zimowy kryzys (*Goebbels TB,* 20 stycznia, 20 marca i 24 sierpnia 1942).

3990 Tamże, 8 września 1941; na temat coraz krytyczniejszego nastawienia Hitlera do Brauchitscha zob. także 24 września 1941.

3991 Na temat zmian kadrowych: Hürter, *Heerführer*, s. 601f.

3992 Falkenhorst, głównodowodzący sił Wehrmachtu w Norwegii, został 27 grudnia 1941 *de facto* zwolniony z dowodzenia wojskami w północnej Finlandii poprzez utworzenie nowego głównego dowództwa armijnego na Laponię z generałem Dietlem na czele, po czym wysłano go do Oslo (Ueberschär, *Kriegführung*, s. 988). O zamiarze odebrania funkcji Leebowi – a także

o zwolnieniu Brauchitscha – Hitler powiedział Goebbelsowi już w połowie listopada (*Goebbels TB*, 18 grudnia 1941).

3993 Engel, *Heeresadjutant*, 22 listopada i 7 grudnia 1941; czytamy tam, że propozycja ta wyszła pierwotnie od Schmundta.

3994 *KTB OKW* 1, s. 1085; patrz także Halder*, KTB* 3, 20 grudnia 1941; podobnie również w instrukcji Hitlera dla grupy armii „Środek", 20 grudnia 1941, w: Jacobsen, *Weg*, s. 134f., obszernie cyt. u Kershawa, *Hitler* 2, s. 608f.

3995 Guderian, *Erinnerungen*, s. 240ff.; Halder*, KTB* 3, 26 grudnia 1941. Kershaw, *Hitler* 2, s. 609f.; Klink, *Heer*, s. 699 i s. 702.

3996 Hoffman, *Kriegführung*, s. 916ff.

3997 Halder*, KTB* 3, 29 grudnia 1941.

3998 Möllers, *Sponeck*.

3999 Halder*, KTB* 3, 15 stycznia 1942: *Strauß kann nicht mehr*; Hürter, *Heerführer*, s. 664f.

4000 Klink, *Heer*, s. 708.

4001 Za: Bücheler, *Hoepner*, s. 166ff.; patrz Hürter, *Heerführer*, s. 336f.

4002 Halder*, KTB* 3, 19 stycznia 1942; Hürter, *Heerführer*, s. 340.

4003 Tamże, s. 327; analiza zob. Reinhardt, *Wende*, s. 221: autor pisze, że rozkaz zatrzymania był „jedynym możliwym rozwiązaniem", jednak „wykonywano go sztywno i nieelastycznie". Klink, *Heer*, s. 703, mówi o końcu taktyki zadaniowej w niemieckich wojskach lądowych.

4004 *Goebbels TB,* 20 stycznia 1942 {*Dzienniki*, t. II, s. 324}.

4005 Klink, *Heer*, s. 704ff., na temat defensywnych potyczek grupy „Środek".

4006 Zob. Halder*, KTB* 3*,* od 30 grudnia 1941 do 14 stycznia 1942 na temat sporów – częściowo gorących – między głównodowodzącym grupy armii Klugem a Hitlerem, który upierał się przy zatrzymaniu frontów.

4007 *KTB OKW* 2, s. 1268f.; Klink, *Heer*, s. 707; Reinhardt, *Wende*, s. 246ff.

4008 Klink, *Heer*, s. 712ff., na temat defensywnych potyczek grupy „Północ".

4009 Tamże, s. 727ff., o walkach obronnych grupy „Południe".

4010 Radiowy raport Wehrmachtu jeszcze na początku grudnia zawierał optymistycznie nastrajające informacje topograficzne (*Wehrmachtberichte* 1, 1 grudnia 1941: „rejon Rostowa", 2 i 3 grudnia 1941: „front przed Moskwą"), później jednak ograniczał się do wielosłownych, ale raczej niewiele mówiących objaśnień na temat „lokalnych działań bojowych" oraz planowym „korygowaniu i skracaniu linii frontu" (np. tamże, 8 i 17 grudnia 1941). Dopiero od połowy stycznia 1942 wróciły w tych doniesieniach pojedyncze nazwy miejscowości, które miały na celu osłabić pogłoski o znacznie dalszym cofaniu frontu wschodniego: 13 stycznia, „Charków, kierunek wschodni, 3 lutego, „Taganrog, kierunek północno-wschodni".

4011 Patrz zwłaszcza *Meldungen* 8, s. 3043, s. 3059f. i s. 3069f. Po tym, jak na pierwszy plan w informacjach wysunęło się przystąpienie Japonii do wojny, w grudniu i styczniu utrwaliła się wśród ludności postawa zatroskania, co pokazują raporty SD. Odpowiednio negatywna tendencja zaznaczyła się w przytaczanych przez Goebbelsa raportach urzędów propagandowych Rzeszy (*Goebbels TB*, 3 i 16 stycznia 1942). Zob. także Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 216f.

4012 *Goebbels TB*, 14 i 19 grudnia 1941.

4013 Tenże, *Herz*, s. 131–137; o zbiórce zimowych ubrań zob. także OA Moskwa, 1363–3, konferencja ministrów, 20 do 22 grudnia 1941.

4014 Domarus 2, s. 1815.

4015 Rozporządzenie Führera w sprawie ochrony zbiórki zimowych ubrań dla frontu, 23 grudnia 1941 (*RGBl.* 1941 I, s. 797).

4016 *Goebbels TB*, 2 stycznia 1942.

4017 „VB” (M), 12 i 15 stycznia 1942.

4018 *Meldungen* 9, s. 3120 i s. 3151. Dalsze materiały świadczące o negatywnym oddziaływaniu tego wezwania: Kershaw, *Hitler-Mythos*, s. 216.

4019 Zob. Feuersenger, *Kriegstagebuch*, s. 90.

4020 *Goebbels TB*, 28 grudnia 1941.

4021 Tamże, 5, 8, 12 i 15 stycznia 1942.

4022 Longerich, *Goebbels*, s. 502f.

4023 Na łamach „VB” tematyka frontu wschodniego od grudnia zeszła na dalszy plan; zamiast niej dominowała sytuacja w Azji Wschodniej. Dopiero 23 lutego 1942 gazeta „VB” znów dała na pierwszej stronie nagłówek poświęcony frontowi wschodniemu.

4024 Rahn, *Krieg*, zwłaszcza s. 237ff. Doniesienia prasowe: „DAZ” i „VB”, gdzie Azja Wschodnia dominowała w nagłówkach z pierwszych trzech tygodni stycznia.

4025 Zob. *Wehrmachtberichte* 2, 1 i 19 (Teodozja), 7. (Charków) i 15 stycznia 1942 (Taganrog).

4026 Stumpf, *Krieg*, s. 573ff., na temat sytuacji militarnej. Instrukcje propagandowe dotyczące ofensywy: BAK, ZSg. 102/36, 24 stycznia 1942, TP 1. Gazeta „VB” (B) informowała o sukcesach Rommla na pierwszej stronie 25, 26 i 30 stycznia; gazeta „DAZ” 26 stycznia; gazeta „Das Reich” 25 stycznia 1942 zamieściła artykuł dwustronicowy (*Rommels klassisches Beispiel*). Na temat propagandy wokół Rommla: Remy, *Mythos*, s. 85ff.; Reuth, *Rommel*, s. 150ff.

4027 *Goebbels TB*, 24 i 25 stycznia 1942; OA Moskwa, 1363–3, konferencja ministrów, 26, 27 i 30 stycznia oraz 4 lutego 1942.

4028 *Meldungen* 9, s. 3233ff. i s. 3262f.

4029 Więcej o tej przemowie: Domarus 2, s. 1826ff., cytaty s. 1827, s. 1829, s. 1832 i s. 1834, wyróżnienia w oryginale.

4030 *Meldungen* 9, s. 3235.

4031 Taka interpretacja konferencji w Wannsee podąża za opisem w: Longerich, *Politik*, s. 466ff. (aktualizacja w zmienionym wyd. ang. *Holocaust*, s. 305ff.) Zob. także Kampe/Klein (red.), *Wannsee-Konferenz*.

4032 *Goebbels TB*, 15 lutego 1942 {*Dzienniki*, t. II, s. 345}.

4033 Domarus 2, s. 1843ff.

APOGEUM WŁADZY

Już w połowie lutego Goebbels usłyszał od Hitlera, że jego zdaniem kryzys zimowy 1941/42 jest już praktycznie zażegnany. Dyktator stwierdził, że „najgorszy kawałek zimy na froncie wschodnim mamy już za sobą". Zważywszy na panujące tam wciąż srogie mrozy, był to ze strony Hitlera osąd niezwykle optymistyczny, lecz minister propagandy wziął jego słowa za dobrą monetę. Sukcesy militarne Japończyków we wschodniej Azji zwiastują już, mówił Hitler, ciężki kryzys imperium brytyjskiego[4034]. W nocy z 11 na 12 lutego zespół składający się z pancerników „Scharnhorst" i „Gneisenau" oraz ciężkiego krążownika „Prinz Eugen" przebił się z francuskiego portu atlantyckiego Brest przez kanał La Manche na Morze Północne, aby wzmocnić tam niemieckie siły morskie w Norwegii dla obrony przed inwazją. Ruchu tego nie zdołały zablokować brytyjskie siły morskie ani powietrzne, co Hitler (goszczący akurat Quislinga, nowo mianowanego premiera Norwegii) ocenił jako „potężny wzrost prestiżu, a dla prestiżu Anglii – potężny cios"[4035]. Dyktator tryumfował tym bardziej, że przeforsował tę ryzykowną operację wbrew dowództwu marynarki[4036].

Sytuacja na froncie wschodnim od połowy lutego zaczęła się pod względem militarnym stabilizować[4037]. Osiemnastego lutego Hitler omówił „całościowy stan spraw" z Halderem i dowódcami grup „Północ" i „Środek". Rzucił przy tym hasło „ani metra kwadratowego wstecz", a jako priorytetowy cel wskazał utrzymanie oblężenia Leningradu. Generałów zapewnił, że niebezpieczeństwo paniki, na jaką zanosiło się w listopadzie zeszłego roku (porównywalnej z tą, która towarzyszyła odwrotowi Napoleona w 1812 roku), jest już zażegnane[4038]. Prasa niemiecka, która tygodniami milczała o sytuacji

na wschodzie, 22 lutego dostała instrukcję, aby znów mocniej eksponować niemieckie dokonania militarne w Rosji[4039]. Pod wpływem tych wznowionych doniesień, a także nieustających meldunków o postępach wojsk japońskich w Azji Wschodniej nastroje społeczne zapisywane w oficjalnych raportach z lutego i marca nabrały nieco pozytywniejszego wydźwięku[4040]; stan ten utrzymywał się również w kwietniu – pomimo trudności zaopatrzeniowych[4041] oraz wzmożonych brytyjskich nalotów[4042]. Przemawiając z okazji Dnia Pamięci o Bohaterach 15 marca, Hitler nie tylko demonstracyjnie pochwalił się przezwyciężeniem kryzysu zimowego, ale też zapowiedział uroczyście, że „bolszewickie hordy […] w czasie nadchodzącego lata zostaną rozbite i zniszczone”[4043].

Kryzys odbił się jednak na samym Hitlerze. Goebbels, odwiedzając Führera 19 stycznia w jego głównej kwaterze, zastał go zmizerowanego. Napisał, że Hitler „ostatnio czuł się trochę chory” i raz po raz „musiał borykać się z silnymi napadami zawrotów głowy”. Długa zima, pisał Goebbels „tak podziałała na jego stan psychiczny, że nie wszystko spłynęło po nim bez śladu […] Zauważam przy tym, jak bardzo już posiwiał i że nawet opowiadając o zimowych troskach, wydaje się mocno postarzały”. Hitler zwierzył mu się, że gdyby „pozwolił sobie choć na chwilę słabości”, to „front by się zawalił i sprawy zaczęłyby zmierzać ku katastrofie o wiele gorszej niż ta napoleońska”. Goebbels w każdym razie był przeświadczony, „że Führer sam uratował tej zimy nasz front wschodni”.

Lecz głównie to sam Hitler wierzył w wykreowany przez siebie mit, jakoby zapobiegł w pojedynkę załamaniu się frontu dzięki temu, że z żelaznym uporem, wbrew sprzeciwowi nieudolnych generałów, kazał utrzymywać zdobyte pozycje; do tego kluczowego wątku powracał jeszcze wielokrotnie[4044]. Takie nastawienie dyktatora miało daleko idące konsekwencje, jeśli chodzi o jego wpływ na prowadzenie działań wojennych na poziomie operacyjnym. Skoro bowiem utrzymanie frontu – jak mniemał – udało się jedynie dzięki temu, że on osobiście przejął bieżące dowodzenie oddziałami, to znaczyło, że również najbliższa ofensywa musi zostać szczegółowo pokierowana przez niego.

Na takim założeniu opierały się dalsze plany Hitlera na „nadchodzącą wiosnę i lato", które opisał Goebbelsowi: „Jego cele to Kaukaz, Leningrad i Moskwa. Jeśli zrealizujemy te cele, to na początku października chce bezwzględnie zakończyć działania i zawczasu umieścić wojsko w zimowych kwaterach. Ewentualnie też zamierza zbudować gigantyczną linię obrony i wtedy zaprzestać dalszej kampanii na wschodzie". Kolejnego kryzysu zimowego Hitler nie przewidywał. Dopuszczał natomiast myśl, że na wschodzie może dojść „do wojny stuletniej": „Znajdziemy się wtedy w stosunku do pozostałych terenów Rosji w takim położeniu jak Anglia wobec Indii […] Naszym zadaniem będzie wtedy nie dopuszczać do utworzenia się nowego państwa za naszą linią obrony". Tymi słowami Hitler dał do zrozumienia, że osobiście nie uważa już za rzecz możliwą naprawdę całkowite „unicestwienie" bolszewickiego wroga, jak to zapowiadał w Dniu Pamięci o Bohaterach. Przewidując, że jakiś resztkowy twór państwowy tam ocaleje, próbował z konieczności ciągłego zwalczania owej „resztkowej Rosji" (aby nie odrodziło się mocarstwo) wywieść coś na kształt pozytywnych widoków na przyszłość. Zresztą w dalszym toku rozmowy Hitler wyraził „niejaki szacunek" dla strony radzieckiej, Stalina zaś w ogóle przedstawiał jako wzór do naśladowania: „Brutalna interwencja Stalina uratowała radziecki front. Musimy stosować podobne metody w naszym własnym przywództwie wojennym […]"[4045].

Hitler nie odstąpił jednak od zamiaru, by zbliżającą się wielką ofensywą na wschodzie rozstrzygnąć losy wojny. Liczył na to, że zająwszy względem bardzo osłabionego Związku Radzieckiego pozycję wysuniętą daleko na wschód, uzyska dostęp do bogatych zasobów, które umożliwią mu prowadzenie wojny przeciwko zachodnim aliantom. Nabrał chyba przeświadczenia, że dzięki udanej ofensywie wschodniej urzeczywistni nareszcie zamysł, z którym w czerwcu 1941 wyruszał na wojnę przeciwko ZSRR: zająć na wschodzie taką pozycję, która pozwoli mu wojować z imperium brytyjskim i Stanami Zjednoczonymi przez długie lata. W razie wielkiego militarnego tryumfu na wschodzie nie tylko mógłby skruszyć pozycję Brytyjczyków w całym basenie Morza Śródziemnego

– przystąpienie do wojny Japonii otwierało przed nim jeszcze dalsze widoki: osłabienie USA na Atlantyku (dzięki domniemanej przewadze japońskiej na Oceanie Spokojnym) oraz wspólne z Japonią atakowanie brytyjskich pozycji na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Na wiosnę 1942 przewidywał utworzenie imperium obejmującego cały kontynent – i to nie jako końcowy rezultat wojny, lecz jako kluczowy warunek jej kontynuacji. Finałem globalnych zmagań miał być nowy podział świata. Jednak wszystkie te dalekosiężne perspektywy bazowały na jednym założeniu: że przed jesienią 1942 Rzesza odniesie rozstrzygające zwycięstwo na froncie wschodnim.

Przesłanki te wpłynęły na wiele istotnych ustaleń, jakich Hitler dokonał w następnych miesiącach. Jego plany militarne wymagały po pierwsze szybkiej reorganizacji sektora zbrojeniowego, nie pracującego bynajmniej z pełną wydajnością – należało zaradzić deficytowi rąk do pracy przez przymusową ich rekrutację na terytoriach okupowanych. Po drugie Hitler zamierzał rozbudować swoją władzę wewnątrz kraju i jeszcze bardziej zepchnąć na margines znienawidzoną biurokrację. Odbierając wymiarowi sprawiedliwości w Rzeszy resztki autonomii, chciał jednocześnie uczynić go powolnym narzędziem swojej rasistowskiej polityki i użyć go w tworzeniu imperium rozciągającego się na całą Europę, funkcjonującego na zasadach rasistowskich. Dopiero mając taki fundament, nowy kolos byłby w stanie kontynuować globalną wojnę. Wynikały stąd fatalne perspektywy dla polityki reżimu wobec Żydów – która już wcześniej przeobraziła się w masowe mordowanie.

Rozwój sektora zbrojeniowego

Z myślą o potrzebach, które wynikną po „Barbarossie”, Hitler w lipcu 1941 usiłował w sektorze zbrojeniowym przesunąć akcent na produkcję sprzętu lotniczego i czołgowego, lecz rzeczywistość bardzo szybko pokazała, że są to starania nierealistyczne. Zwiększenie produkcji samolotów latem i jesienią 1941 okazało się niemożliwe; od listopada nie udawało się już nawet poprzez wymianę

utrzymywać bieżącego stanu samolotów używanych na wschodzie. Niewykonalne okazały się też jesienią 1941 programy produkcyjne dotyczące wojsk lądowych. Winny tego stanu rzeczy był głównie brak surowców; planowana eksploatacja złóż na terenie ZSRR nie była możliwa na dużą skalę w warunkach trwającej wojny. Zatem również tutaj kalkulacje Hitlera zawiodły[4046]. W dekrecie z 3 grudnia 1941 w sprawie „uproszczenia i efektywizacji naszej produkcji zbrojeniowej" Hitler zażądał, „aby konstrukcje i metody wytwórcze dostosowano do wymogów produkcji masowej"[4047]. Ale w miarę trwania kryzysu zimowego szybko uświadomił sobie, że tego rodzaju działania racjonalizatorskie nie wystarczą.

Nie powiódł się też jego plan, by największą przeszkodę w zwiększeniu produkcji zbrojeniowej, którą stanowił brak siły roboczej, usunąć przez zatrudnienie milionów jeńców radzieckich. Piętnastego października Hitler zdecydował, że radzieccy jeńcy będą używani do robót drogowych i ziemnych, a 31 października ogólnie zatwierdził ich masowe wykorzystywanie na potrzeby gospodarki wojennej w Rzeszy[4048]. Oznaczało to, że na teren Rzeszy, ogołoconej z mężczyzn, zostaną przywiezione miliony przymusowych robotników „niepełnowartościowych rasowo", co w świetle rasowopolitycznych założeń Hitlera było decyzją godną uwagi. Ale w tej ekonomicznej rachubie tkwił zasadniczy błąd: ciągłe niedożywienie jeńców i ich złe traktowanie pociągało za sobą ich ogromną śmiertelność, dlatego tych, którzy przeżyli, trzeba było wpierw stopniowo „odchuchać", żeby wrócili do sił. W marcu 1942 spośród ponad 3,3 milionów jeńców wykorzystywano do przymusowych robót tylko około 5 procent[4049].

Już na początku tego roku Hitler w formie wodzowskiego rozkazu nakazał przyspieszyć zbrojenia, których nowym preferowanym beneficjentem uczynił wojska lądowe. Fritz Todt, który jako minister uzbrojenia i amunicji wdrożył działania służące zwiększeniu i usprawnieniu produkcji zbrojeniowej, zginął 8 lutego w wypadku lotniczym po wizycie w Kwaterze Głównej Führera[4050]. Nazajutrz Hitler nieoczekiwanie powierzył jego funkcje swojemu przybocznemu architektowi, trzydziestosześcioletniemu generalnemu inspektorowi

budowlanemu ds. stolicy Rzeszy, Albertowi Speerowi. Od tej chwili Speer był ministrem uzbrojenia i amunicji Rzeszy, generalnym inspektorem niemieckiego drogownictwa, generalnym inspektorem ds. wody i energii, generalnym pełnomocnikiem ds. regulacji budownictwa w zakresie planu czteroletniego, a także stanął na czele Organizacji Todt, wielkiej ekipy budowlanej utworzonej przez jego poprzednika[4051].

Mianowaniem tym Hitler postawił w dużej mierze na kartę psychologiczną. Speer uchodził za człowieka pełnego werwy i talentu organizacyjnego. Miał już spore doświadczenie w realizacji wielkich projektów budowlanych, i to akurat w sektorze zbrojeniowym[4052]. Biły od niego młodzieńczość i optymizm, a zaufanie, którym darzył go dyktator, od samego początku sygnalizowało, że człowiek ten zajdzie wysoko w strukturach systemu. Jego mianowanie miało stworzyć atmosferę świeżego zapału – zarówno wśród decydentów zdezorganizowanej i nieefektywnej zbrojeniówki, jak i ogólnie w społeczeństwie. Od samego początku działaniom Speera towarzyszyła propagandowa wrzawa, w której organizowaniu uczestniczył osobiście Hitler i której wpływ na opinię publiczną również Hitlerowi się przydawał. Systematycznie budowano legendę „cudu zbrojeniowego" dyrygowanego przez geniusza organizacyjnego Speera[4053]. Pogłos tej legendy, wzmocnionej autopromocją uprawianą przez Speera w latach powojennych, słyszalny jest aż do dziś[4054].

Mianując Speera, Hitler postąpił zgodnie ze swoją zasadą: na trudne sytuacje reagować powoływaniem osób, które cieszą się jego zaufaniem i które będą odpowiadać przed nim osobiście. Kilka tygodni później, 21 marca, ponownie zastosował tę regułę, tworząc nową funkcję generalnego pełnomocnika ds. pozyskiwania siły roboczej (*Generalbevollmächtigter für den Arbeitseinsatz*) i powierzając ją gauleiterowi Turyngii, Fritzowi Sauckelowi. Jego misja brzmiała: „w sposób jednolicie ukierunkowany i odpowiadający wymogom gospodarki wojennej koordynować wykorzystanie dostępnej siły roboczej łącznie z rekrutowanymi cudzoziemcami i jeńcami wojennymi, a także mobilizowanie wszelkiej

niewykorzystanej jeszcze siły roboczej na terenie Rzeszy Niemieckiej łącznie z Protektoratem oraz w Generalnym Gubernatorstwie i na terenach zajętych”[4055].

O stanowisko generalnego pełnomocnika ds. pozyskiwania siły roboczej zabiegał z początku szef DAF Robert Ley, ale przeciwko koncentrowaniu nazbyt dużej władzy w jego rękach wystąpili Bormann i Speer. Sauckel, na którego ostatecznie padł wybór Hitlera, nie był co prawda – ani pod względem fachowym, ani osobowościowym – szczególnie predestynowany do swoich nowych zadań kierowniczych, jednak mianując tego raczej przeciętnego gauleitera, Hitler (przypuszczalnie znów pod wpływem Bormanna) chciał przesunąć akcenty z biurokracji państwowej ku aparatowi partyjnemu. Aby stworzyć Sauckelowi niezbędne narzędzie pracy, Hitler dekretem z 21 marca wydzielił ze struktur ministerstwa pracy dwa wydziały i podporządkował je Sauckelowi, który z kolei mianował gauleiterów swoimi „pełnomocnikami ds. pozyskiwania siły roboczej” na podległych im terenach.

Pełnomocnik ów podlegał (głównie dlatego, aby nie umniejszać prestiżu Göringa) zarządowi planu czteroletniego, ale nie ministerstwu zbrojeń (czego oczekiwał Speer). Ponadto Sauckel jako gauleiter podlegał bezpośrednio Hitlerowi. Tak więc obie te ważkie decyzje personalne dyktatora z lutego i marca 1942 stworzyły na wyżynach władzy nową rywalizację.

Zabierając się do reorganizacji przemysłu zbrojeniowego, Speer przyjął własną koncepcję, którą w ciągu kolejnych tygodni energicznie forsował w ścisłym porozumieniu z Hitlerem i pod ochronnym parasolem jego autorytetu. Nowemu ministrowi, podobnie jak jego poprzednikowi Todtowi, zależało przy tym na ścisłej współpracy z przemysłem. Początkowo jednak do zakresu jego kompetencji należało tylko zbrojenie wojsk lądowych – z wyjątkiem wytwarzania amunicji, bo w tej dziedzinie jego uprawnienia rozciągały się na cały Wehrmacht. Główne jego cele polegały na tym, żeby do całego planowania zbrojeń wprowadzić niejaką przejrzystość, rozszerzyć swoje kompetencje na cały Wehrmacht, zwiększyć rozmiary sektora zbrojeniowego w stosunku

do produkcji cywilnej oraz podwyższyć jego efektywność, a przede wszystkim szybko podnieść wydajność fabryk zbrojeniowych, żeby jeszcze przed końcem roku (czyli zanim swoje zasoby zmobilizują Amerykanie) umożliwić rozstrzygnięcie wojny na wschodzie.

Już kilka dni po swojej nominacji Speer na wielkiej naradzie zbrojeniowej w siedzibie ministerstwa lotnictwa zgłosił bez ogródek swoje aspiracje do centralnej roli kierowniczej w całym sektorze zbrojeniowym. Hitler, z którym już dzień wcześniej uzgodnił dalsze kroki, aktywnie poparł roszczenie Speera, wzywając członków owej narady do Kancelarii Rzeszy i racząc ich godzinną przemową poświęconą objęciu urzędu przez Speera. Pięć dni później, 18 lutego, Speer na kolejnej naradzie zbrojeniowej uzyskał od obecnych pisemne potwierdzenie swojej zwierzchniej roli. Rezultaty tego spotkania zatwierdził mu, w czasie długiej rozmowy, Hitler, po czym 24 lutego w Monachium Speer zabrał głos na konferencji gauleiterów, zabiegając o ich wsparcie[4056].

Przejąwszy po Fritzu Todcie system „komitetów" (*Ausschüsse*), zrzeszających gałęzie przemysłu odpowiedzialne za fabrykację określonych gotowych wyrobów zbrojeniowych, Speer rozbudował go, za wyraźną zgodą Hitlera[4057]. Przy komitetach utworzono teraz „koła" (*Ringe*), złożone z poddostawców danego cząstkowego sektora. Pod hasłem „samodzielności" przemysłu powstał tym sposobem złożony, lecz niebiurokratyczny konstrukt oparty na przedstawicielach poszczególnych firm, składający się z komitetów głównych (*Hauptausschüsse*), komitetów specjalnych (*Sonderausschüsse*), kół głównych (*Hauptringe*) i kół specjalnych (*Sonderringe*), a służący głównie rozdzielaniu zleceń produkcyjnych na poszczególne fabryki – w tym promowaniu firm najbardziej wydajnych, organizowaniu międzyzakładowej wymiany doświadczeń oraz ciągłej optymalizacji procesu wytwórczego[4058].

Przedkładając Hitlerowi 19 lutego projekt rozporządzenia Hitlera o ochronie przemysłu zbrojeniowego, wydanego następnie przez dyktatora 21 marca, Speer zaopatrzył się w ostre narzędzie dyscyplinujące. Zgodnie z jego sugestią groziły odtąd kary za podawanie błędnych informacji o zapotrzebowaniu i stanie siły

roboczej, surowców itd.[4059] Niezbędną podbudowę biurokratyczną dla swojego ministerstwa Speer zapewnił sobie, doprowadzając w maju do wydania dekretu Führera, na mocy którego z Urzędu Gospodarki Wojskowej i Zbrojeń (Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt) OKW wydzielony został Urząd Zbrojeń (Rüstungsamt), podlegający odtąd jego ministerstwu; przez to Speer uzyskał również kontrolę nad podległymi temu urzędowi inspektoratami zbrojeniowymi (*Rüstungsinspektionen*) w Rzeszy i na terenach okupowanych[4060].

Nadal posiłkując się autorytetem Hitlera, Speer uzyskał w kwietniu 1942 zgodę Göringa na utworzenie Zarządu Centralnego Planowania (Zentrale Planung). Gremium to, którego stałymi członkami byli Speer oraz Göringowscy sekretarze stanu Milch (od Luftwaffe) i Körner (od planu czteroletniego), pomyślany był jako centralny organ sterujący dystrybucją surowców. Od strony czysto formalnej Speer, przyjmując tytuł „generalnego pełnomocnika ds. zbrojeń w planie czteroletnim", podporządkował się Göringowi, aby formalnie nie uchybić jego prestiżowi, lecz *de facto* wszystkie zadania w obrębie planu czteroletniego związane ze zbrojeniami należały do Speera[4061].

We wrześniu 1942 Speer powołał do życia nową instancję średniego szczebla w postaci regionalnych „komisji zbrojeniowych" (*Rüstungskommissionen*), do których należały wszystkie komórki działające na danym obszarze w sferze gospodarki wojennej. Instancja ta zorganizowana była według okręgów partyjnych NSDAP (a nie według rozbieżnego z nimi podziału terytorialnego na okręgi wojskowe, *Wehrkreise*, względnie na inspektoraty zbrojeniowe) i przyznawała decydującą rolę gauleiterom jako przewodniczącym tych komisji. Regulacja ta utorowała drogę ku reorganizacji systemu opartego na komisarzach obrony Rzeszy (*Reichsverteidigungskommissare*): o ile dotychczas sprawowało tę funkcję jedynie 15 gauleiterów, każdy w jednym okręgu wojskowym, o tyle 16 listopada 1942 komisarzami obrony Rzeszy zostali z mianowania Hitlera wszyscy gauleiterzy – i odtąd ci regionalni

książęta partyjni koordynowali i stymulowali całokształt wysiłków zbrojeniowych w swoich okręgach[4062].

Teraz Speer mniej więcej raz na dwa tygodnie – a w pierwszych miesiącach nawet częściej – bywał u Hitlera, aby szczegółowo omawiać z nim (niekiedy przez kilka dni) sytuację w zbrojeniówce. Tematyka tych spotkań, zwanych naradami zbrojeniowymi, odbywających się od 19 lutego 1942, obejmowała z reguły po kilkadziesiąt zagadnień. Z punktu widzenia Speera służyły one głównie do uzyskiwania zgody Hitlera na przedkładane mu projekty czy koncepcje i w większości kwestii stawało się zadość jego życzeniom. W czerwcu 1942 Hitler zapewnił Speera: „wszystko, co pochodzi ode mnie {Speera}, będzie zawsze podpisywane”[4063]. Zapiski pokazują jednak, że Hitler w niemałej liczbie przypadków sprzeciwiał się propozycjom Speera lub sugerował zmiany, mające zwykle charakter techniczny i niekiedy bardzo drobiazgowe. Mylnie zatem byłoby sądzić, że Hitler na owych naradach zbrojeniowych jedynie biernie wysłuchiwał swojego rozmówcę i tylko przytakiwał jego wywodom. Z protokołów wyłania się raczej obraz dyktatora, któremu bardzo zależało na tym, by popisywać się fachowymi komentarzami i propozycjami ulepszeń i odgrywać niepodzielną rolę „faktycznego szefa zbrojeń”[4064].

Warto zwrócić uwagę, że bieżące uzgodnienia między Hitlerem a Speerem w dziedzinie zbrojeń odbywały się na zasadzie rozstrzygania szczegółowych kwestii, a nie np. przez ciągłą aktualizację kompleksowego programu, który obejmowałby pełen wachlarz wyrobów zbrojeniowych i najważniejszych czynników procesu wytwórczego: mocy produkcyjnych, siły roboczej, surowców, wydajności transportu itd. Co znamienne, Speer w tych naradach nie nawiązywał do jakiejś całościowej, na bieżąco aktualizowanej statystyki sektora zbrojeniowego, tylko operował pojedynczymi danymi liczbowymi, których prawdziwość trudno było zweryfikować, lecz które Hitlerowi najwyraźniej często imponowały[4065].

Speer co rusz dawał Hitlerowi okazję do wypowiadania się na temat szczegółowych kwestii zbrojeniowych oraz do podejmowania decyzji o natężeniu produkcji poszczególnych wyrobów – bez

uwzględniania całościowej sytuacji. Metoda ta doskonale pasowała do woluntaryzmu, z jakim Hitler od samego początku dozbrajał Wehrmacht: permanentnie przeciążając cały aparat zbrojeń przez stawianie wyśrubowanych celów i nagłe zmiany priorytetów oraz wywierając presję na decydentów ze wskazaniem na piętrzące się zaległości i deficyty. Gdyby Hitler stworzył sobie instrumentarium zbrojeniowe działające „racjonalnie", to znaczy takie, które mierzyłoby jego życzenia miarą posiadanych zasobów, to prędzej czy później miałby na głowie instancję kontrolną, która mogłaby w pewien sposób wetować jego wybujałe plany militarno-strategiczne. Tym zaś Hitler nie był w żadnym razie zainteresowany – a Speer znał granice swojej własnej potęgi w hitlerowskim systemie.

Już w ciągu roku 1942 reorganizacja wpłynęła na poziom zbrojeniowej produkcji. Instrukcja Hitlera z 10 stycznia 1942 w sprawie zbrojeń przewidywała, oprócz rozbudowy zmotoryzowanych oddziałów lądowych, przede wszystkim zwiększenie zapasów amunicji do sześciokrotności jej zużycia z sierpnia 1941. I na tym polegało podstawowe wyzwanie stojące przed nowym ministrem uzbrojenia i amunicji[4066]. Poza tym z końcem czerwca Hitler narzucił Speerowi pożądaną wielkość produkcji dla najważniejszych rodzajów amunicji – jego żądania w większości kilkukrotnie przekraczały istniejące moce produkcyjne fabryk[4067]. Dla osiągnięcia tego celu należało fabrykom amunicji szybko zwiększyć przydziały stali, co było niewykonalne w ramach dotychczasowego systemu kontyngentowego – gdzie wskutek przeciążenia zapanował chaos. Dlatego 1 czerwca, z myślą o zreorganizowaniu całego sektora stalowego, utworzono z inicjatywy Speera Zjednoczenie Przemysłu Żelaznego Rzeszy (Reichsvereinigung Eisen, RVE); na jego prezesa Hitler „zarekomendował" cenionego przez siebie potentata górniczego Hermanna Röchlinga[4068]. Pod egidą Röchlinga wdrożono najpierw przejrzysty system dystrybucji stali; jednak znacznie trudniejszym wyzwaniem był wzrost jej produkcji, głównie dlatego, że wymagało to znacznie większej ilości węgla. Podczas spotkania na wysokim szczeblu 11 sierpnia 1942 Hitler jasno zaznaczył[4069], że „jeśli z braku

węgla koksowego nie uda się w przemyśle stalowym zwiększyć produkcji zgodnie z planem, to wojna będzie przegrana”[4070]. I tym sposobem wymusił na Pleigerze, prezesie Zjednoczenia Przemysłu Węglowego Rzeszy (Reichsvereinigung Kohle), zgodę na dostawę potrzebnej ilości węgla. Sauckel zobowiązał się zapewnić brakującą siłę roboczą. Lecz jesienią obietnice te okazały się iluzoryczne. Nadciągającemu kryzysowi (załamaniu produkcji stali, z katastrofalnymi skutkami dla całej produkcji zbrojeniowej) zaradzono w końcu, obcinając o dziesięć procent zużycie węgla w gospodarstwach domowych. Speer sformułował tu lakoniczną opinię, że przecież lepiej, aby „ludziom w mieszkaniach było trochę zimno, niż żeby padła cała zbrojeniówka”. Dzięki temu posunięciu, a także usprawnieniu systemu dystrybucji produkcja stali zimą 1942/43 osiągnęła wręcz jeszcze wyższy poziom. Uratowany został więc główny element Speerowskiej działalności zbrojeniowej, którym był wzrost produkcji amunicji[4071].

W wytwórstwie gotowego sprzętu zbrojeniowego doszło w ciągu roku 1942 do następującego przesunięcia akcentów: największy udział miały samoloty: 46,1 proc. na początku 1942 roku, ale pod koniec roku już tylko 36,3 proc. Budowa okrętów z poziomu 9,3 proc. podskoczyła do 10,9 proc., natomiast produkcja czołgów, samochodów i broni w tym decydującym roku drugiej ofensywy wzrosła nieznacznie: z 18,3 proc. do zaledwie 19,5 proc. Dynamicznie wzrosła natomiast produkcja prochu i amunicji: z 26,3 proc. do 33,3 proc.[4072]

Sauckel tymczasem przystąpił do bezwzględnego „pozyskiwania” cudzoziemskiej siły roboczej z okupowanych terenów: przez bardziej lub mniej dobrowolny werbunek, konskrypcję przeprowadzaną przez miejscową administrację, na drodze przymusowej rekrutacji przez władze okupacyjne, aż po deportacje ludzi z ulicznych łapanek[4073]. Na koniec roku 1942 łączna liczba cudzoziemców zatrudnionych do robót w Rzeszy wynosiła ponad 5,6 miliona, z czego ponad milion stanowili Polacy, ponad 900 tysięcy jeńcy francuscy, 500 tysięcy jeńcy radzieccy i ponad 1,2 miliona radzieccy robotnicy cywilni[4074].

W obozach, gdzie przetrzymywano radzieckich jeńców, panowały katastrofalne warunki, co pociągało za sobą bardzo wysoką śmiertelność[4075]. Także robotnicy cywilni ze Związku Radzieckiego (którym obiecano, że będą w dużej mierze traktowani równo z pracownikami niemieckimi) znaleźli się w obozach ogrodzonych drutem kolczastym, z marnym wyżywieniem, nisko wynagradzani, narażeni na choroby, a do tego oznakowani naszywką „Ost", która sprawiała, że strażnicy i brygadziści traktowali ich z reguły jako „podludzi". Stosowny dekret RSHA, ustanawiający nad robotnikami ze Wschodu (*Ostarbeiter*) system surowych represji, nazywał ich zbiorowo „wrogami narodowosocjalistycznych Niemiec"[4076].

W marcu Hitler oświadczył Speerowi, że „nie godzi się na złe wyżywienie Rosjan", i zdziwił się, słysząc, że robotników cywilnych traktuje się jak jeńców. Na co Speer uświadomił mu, że jest to konsekwencją jego, Hitlera, własnego zarządzenia; dyktator jednak utrzymywał, że o niczym nie wiedział[4077]. Hitlerowi w tym momencie chyba zaświtało, że ostarbeiterzy, bytując w opłakanych warunkach, są mniej użyteczni dla gospodarki wojennej; nie podjął jednak (tak samo zresztą w sprawie radzieckich jeńców) żadnych konsekwentnych wysiłków, aby ten stan rzeczy poprawić. Zaklasyfikowanie robotników ze Wschodu i czerwonoarmistów jako ludzi drugiej kategorii wynikało wprost z agresywnego rasizmu, który leżał u podstaw hitlerowskiego reżimu. Ludzkie traktowanie Rosjan pracujących w Rzeszy zagrażałoby fundamentom wojennej polityki dyktatora. Siłą rzeczy musiał się on więc pogodzić z faktem, że ich wykorzystywanie do robót nie przynosi oczekiwanych efektów.

Eskalacja programu mordowania

Stopniowe przezwyciężenie kryzysu zimowego i przejście Rzeszy do militarnej ofensywy wiosną i latem 1942 zbiega się chronologicznie z dalszą eskalacją prześladowania Żydów. Masowe morderstwa, które rozpoczęły się latem 1941, a przez jesień objęły teren Polski,

ale również Jugosławii, zostały teraz przez państwo nazistowskie spotęgowane i stały się wielkim programem unicestwienia wszystkich europejskich Żydów, który uruchomiono między majem a lipcem 1942. Tak więc „ostateczne rozwiązanie" przygotowywane było w tym samym okresie, w którym planowano ofensywę na wschodzie. Przesunął się też horyzont czasowy „ostatecznego rozwiązania": miało ono zostać sfinalizowane już nie po wojnie, lecz podczas niej. Wraz z ramami czasowymi zmieniono też założenia co do miejsca i sposobu realizacji: zamiast na ziemiach radzieckich mordowanie miało się odbywać w Polsce; i nie przez połączenie wywózek, wyczerpującej pracy przymusowej, rozstrzeliwania i zabijania w samochodach do gazowania, tylko przy użyciu stacjonarnych komór gazowych w specjalnie do tego przeznaczonych obozach zagłady.

Proces decyzyjny oraz rolę, jaką odgrywał w nim Hitler, możemy na podstawie zachowanych dokumentów zrekonstruować tu jedynie szczątkowo. Wiadomo jednak, że we wszystkich poprzednich fazach polityki wobec Żydów rola Hitlera była kluczowa. Tylko jego dyktatorski autorytet pozwalał scalić różne radykalne plany w zakresie „ostatecznego rozwiązania", które w latach 1941–1942 zrodziły się w aparacie policyjnym SS, w administracji okupacyjnej, w partii, w Urzędzie Spraw Zagranicznych oraz innych komórkach i administracyjnych odgałęzieniach Trzeciej Rzeszy – scalić w program zabijania rozciągający się na całą Europę, uruchomić jego realizację oraz wdrożyć uczestniczące w nim organizacje do przejmowania konkretnych zadań, składających się na dzieło zagłady.

Chcąc zrozumieć fatalny zwrot ku „ostatecznemu rozwiązaniu", trzeba sobie uzmysłowić centralną rolę dyktatora, która napędzała działania reżimu, jego cele wojenne, jego na wskroś rasistowskie rozumowanie oraz jego zakusy imperialne. Na przecięciu tych właśnie osi myślowych Hitler wiosną i latem 1942 roku powziął radykalne założenia co do „rozwiązania kwestii żydowskiej" i zaczął je wprowadzać w życie. Europa hitlerowska – która wydawała się już nabierać realnych kształtów – miała stać się areną nowego ładu, co oznaczało jej złupienie i ujarzmienie w celu prowadzenia wojny

globalnej. Zgodnie z przekonaniami Hitlera w imperium tym nie miało być Żydów. Masowymi morderstwami, popełnianymi przez setki tysięcy współsprawców nie tylko w Niemczech, ale też w państwach okupowanych i sojuszniczych, reżim nazistowski spalił za sobą wszelkie mosty.

Historyczne przyczyny Holokaustu są różnorakie i nie da się ich zawęzić do osoby Hitlera. Antysemityzm i rasizm, szeroko rozpowszechnione w Niemczech i Europie, w aparacie władzy reżimu narodowosocjalistycznego zostały trwale zinstytucjonalizowane. Zainteresowanie radykalnym „rozwiązaniem kwestii żydowskiej" było w tym reżimie obecne na wielorakie sposoby, co wynikało z rozmaitej motywacji: ideologicznej, politycznej, ekonomicznej. Wojna zaś, z różnych powodów, sprzyjała powszechnej radykalizacji antysemickich prześladowań. Jednak Holokaustu nie da się wyjaśnić zbiegiem wszystkich tych czynników, strukturami i funkcjami – jakkolwiek były one istotne.

Do tego bowiem, aby na podłożu rozpowszechnionego antysemityzmu rozwinąć systematyczną antysemicką politykę i dążyć w niej do najbardziej radykalnego rozwiązania, jakie sobie można wyobrazić, potrzeba było aktywnego, koordynującego, motywującego, legitymizującego wszystko człowieka na szczycie reżimu, i to **w określonej sytuacji historycznej – takiej, jak on ją postrzegał**.

W połowie marca w dystryktach lubelskim i galicyjskim Generalnego Gubernatorstwa zaczęły się pod komendą Globocnika deportacje Żydów do obozu w Bełżcu, urządzanego od jesieni 1941, a obecnie już ukończonego. Do połowy kwietnia pozbawiono tam życia około 60 tysięcy ludzi, z których większość była zaklasyfikowana jako „niezdolni do pracy"[4078]. Oprócz tego zamordowano tysiące osób w trakcie krwawych ewakuacji gett. Masowe mordowanie w tych dwóch dystryktach stanowiło pierwszy krok ku „ostatecznemu rozwiązaniu" w Generalnym Gubernatorstwie, tak jak to rozważano na konferencji w Wannsee.

Również w marcu wznowiono przerwane zimą deportacje Żydów z terenu Rzeszy. Do połowy czerwca w toku „trzeciej fali deportacji"

wywieziono do Generalnego Gubernatorstwa około 55 tysięcy ludzi. Pociągi z Rzeszy zatrzymywały się z reguły w Lublinie, gdzie mężczyzn uznanych za „zdolnych do pracy" wyselekcjonowywano do obozu na Majdanku[4079]. Resztę deportowanych wywożono do gett na terenie Polski (przede wszystkim w Izbicy, Piaskach i Zamościu)[4080], których mieszkańcy krótko przedtem zostali wymordowani w Bełżcu[4081]. Większość deportowanych Żydów pochodzących z Rzeszy umarła w ciągu następnych miesięcy wskutek okropnych warunków, jakie panowały w gettach, natomiast tych, którzy przeżyli, z reguły wywożono do obozów zagłady. Schemat mordowania odpowiadał tu więc opisanemu już procederowi w Łodzi, Rydze i Mińsku: miejscowych Żydów zabijano, a Żydów przywiezionych z Rzeszy zakwaterowywano prowizorycznie w „zwolnionych" gettach.

Deportacje objęły teraz również inne kraje. Na podstawie porozumienia, które Himmler zawarł jesienią 1941 ze Słowacją[4082], od marca do czerwca 1942 wywożono słowackich Żydów na przymusowe roboty do dystryktu lubelskiego oraz do obozu koncentracyjnego Auschwitz na Górnym Śląsku[4083]. Do Auschwitz dotarł też pod koniec marca 1942 (decyzja administracji wojskowej zapadła pod koniec roku 1941) pierwszy pociąg wiozący 1000 żydowskich mężczyzn z Francji – nazwano to „transportem zakładników", będącym sankcją wymierzoną we francuski ruch oporu. Ale już w marcu RSHA planował deportację kolejnych 5000 Żydów z Francji do Auschwitz[4084]. Na początku kwietnia przygotowywano deportacje obejmujące łącznie pół miliona Żydów z terenu Rzeszy, Słowacji, Protektoratu, Holandii, Belgii i Francji[4085].

Zapisane przez Goebbelsa w marcu i kwietniu słowa Hitlera na temat „kwestii żydowskiej" brzmią niczym komentarze do powyższych wydarzeń: „Żydów należy się pozbyć z Europy, jeśli trzeba, to z użyciem najbrutalniejszych środków"[4086]. Dowiedziawszy się pod koniec marca o istnieniu obozu zagłady w Bełżcu, Goebbels jako inicjatora popełnionych tam morderstw wskazał bez ceregieli Hitlera, bo przecież to „Führer jest niezmordowanym pionierem i orędownikiem radykalnego rozwiązania, którego wymagają

okoliczności i które zatem wydaje się nieuniknione”[4087]. W kwietniu zaś, po kolejnej rozmowie z Hitlerem, stwierdził: „On chce absolutnie wyprzeć Żydów z Europy. I bardzo słusznie. Żydzi przysporzyli naszej części globu tyle cierpień, że najsroższa kara, na jaką można by ich skazać, będzie wciąż zbyt łagodna”[4088].

Jednakże ludzie, których RSHA nakazał deportować z Europy Środkowej do Polski, na razie nie byli mordowani w istniejących już obozach zagłady. Komory gazowe w Bełżcu i samochody do gazowania w Chełmnie zabijały w tamtym okresie polskich Żydów zakwalifikowanych jako „niezdolni do pracy”. W Auschwitz, gdzie pierwsze morderstwa z użyciem gazu w Krematorium I przeprowadzono we wrześniu 1941, ofiarami byli głównie więźniowie chorzy, jeńcy radzieccy oraz wycieńczeni i chorzy więźniowie żydowscy z obozów pracy przymusowej na zaanektowanym Górnym Śląsku[4089].

Najwyraźniej zatem RSHA trwał w zamiarze, aby – jak objaśniał to Heydrich na konferencji w Wannsee – po finalnym zwycięstwie militarnym na wschodzie deportować znaczną liczbę Żydów z Europy Zachodniej i Środkowej na okupowane ziemie radzieckie. Jednak w kolejnych miesiącach, zebrawszy w Polsce pierwsze doświadczenia z mordowaniem za pomocą gazu, zarzucono te stare plany.

Kryzys wymiaru sprawiedliwości

Nie jest również przypadkiem, że Hitler akurat od wiosny do końca lata 1942 (czyli w okresie, kiedy odnoszone znów sukcesy militarne utwierdzały go coraz mocniej w przeświadczeniu, że jest na prostej drodze do utworzenia imperium nowej przestrzeni życiowej) w sferze polityce wewnętrznej zdecydował się na próbę sił ze znienawidzonym przez siebie państwowym aparatem biurokratycznym. Jako że od końca 1937 Hitler nie zwoływał już posiedzeń gabinetu rządowego, więc rząd w ogóle nie funkcjonował już jako organ kolektywny; działalność poszczególnych ministerstw uległa autonomizacji. Hitler

rządził za pomocą swoich kancelarii, szczególnie zaś wspierał go nieodzowny Martin Bormann, szef Kancelarii Partyjnej, który przekazywał polecenia Hitlera nie tylko komórkom partyjnym, lecz także ministerstwom oraz ustanowionym przez Führera specjalnym pełnomocnikom.

Teraz, wiosną 1942 roku, dyktator postanowił zadać kolejny cios zdezintegrowanemu aparatowi państwowemu, którego ciągle istniejące umocowanie w legalnych ramach i sformalizowane procedury były uciążliwe dla ustroju, gdzie niepodzielnie rządziła „wola Führera". Zatriumfować nad „państwem norm" miała teraz zasada samowolnych, motywowanych politycznie „doraźnych kroków". Dalsze ubezwłasnowalnianie państwowej biurokracji rozpoczął Hitler od wymiaru sprawiedliwości – biorąc go najpierw pod obstrzał werbalny w niepublicznych wypowiedziach[4090].

Ataki ze strony Hitlera zaczęły się w lutym 1942 roku. Ósmego lutego oświadczył np.: „Nasze sądownictwo jest wciąż za mało elastyczne!". Wymiar sprawiedliwości, stwierdził Hitler, nie dostrzega, że w czasie wojny przestępstwa, które popełniane są w godzinach obowiązkowego zaciemnienia, stanowią szczególne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego i dlatego należy je karać przykładnie. Z kolei bezsensowne jest, mówił, skazywanie żołnierzy na wieloletnie więzienie, jeśli przez to ubywa ich na froncie. „Człowiek, który spędził dziesięć lat za kratkami, jest już i tak stracony dla wspólnoty narodowej. Któż chciałby przyjąć takiego do pracy? Takiego nicponia albo wsadza się dożywotnio do obozu koncentracyjnego, albo się go zabija". Tymczasem, ciągnął Hitler, sądy „z upodobaniem, pieczołowicie ryją w aktach, żeby wydać wyrok, który będzie sprawiedliwy według reguł ich pokojowego ćwiczenia. Takie wyroki trzeba za wszelką cenę uchylać!"[4091].

Dziewiętnastego marca powiedział Goebbelsowi, że postanowił „kazać Reichstagowi wystawić sobie raz jeszcze specjalne pełnomocnictwo do energicznego zadziałania w dziedzinie politycznej i wojskowej". Jak wynika z notatki Goebbelsa, Hitler zamierzał nie tylko napiętnować rzekome nieprawidłowości i tym samym podkopać istniejący system orzecznictwa – zamyślał również wykorzystać

„krytykę wymiaru sprawiedliwości” jako platformę do symbolicznego podniesienia własnej pozycji „wodza” w stosunku do całego aparatu państwowego. „Specjalne uprawnienia” miały mu posłużyć do tego, aby ingerować w cały sektor wojskowy i cywilny oraz dla odstraszającego przykładu pociągać do odpowiedzialności, zwalniać lub karać oficerów czy urzędników państwowych bez względu na ich ustawowe prawa. Gdy Hitler wspomniał w tym kontekście o sprawie Hoepnera, to znaczy generała, którego w styczniu, nie bacząc na zapisy w prawie o urzędnikach, sam usunął z szeregów Wehrmachtu, było jasne, co się święci. Dwa dni po tej rozmowie dyktator podpisał dekret o uproszczeniu funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości (*Erlass über die Vereinfachung des Rechtspflege*), mający maksymalnie przyspieszyć rozpatrywanie spraw[4092].

Do zaplanowanego ataku na Temidę i na aparat urzędniczy potrzebny był jeszcze tylko jakiś bezpośredni pretekst. Gazeta „Berliner Illustrierte” w wieczornym wydaniu z 21 marca zamieściła artykuł, który podsunął Hitlerowi sprawę Schlitta. Chodziło o 29-latka, którego tydzień wcześniej sąd landowy w Oldenburgu skazał na pięć lat więzienia po tym, jak jego żona zmarła w zakładzie leczniczo-opiekuńczym. Trzy miesiące wcześniej Schlitt brutalnie pobił swoją żonę, którą od dawna już dręczył. Uznawszy, że pobicie to było przyczyną gwałtownego pogorszenia zdrowia kobiety i w końcu jej zgonu, sąd skazał Schlitta za uszkodzenie ciała ze skutkiem śmiertelnym na pięć lat pozbawienia wolności[4093]. Natomiast zdaniem Hitlera adekwatna byłaby jedynie kara śmierci. Dotychczas jednak Führer nie miał wystarczająco mocnej podstawy do odwoływania sędziów, z których wyrokami się nie zgadzał[4094]. Teraz zaś jeszcze tej samej nocy zadzwonił do sekretarza stanu Franza Schlegelbergera (który od śmierci Gürtnera w styczniu 1941 był także komisarycznym ministrem sprawiedliwości) i zażądał rewizji powyższego wyroku. Poza tym zagroził, że poczyni „drakońskie kroki”, jeśli w wymiarze sprawiedliwości nie nastąpią gruntowne przemiany[4095]. Najwyższy szczebel ministerstwa sprawiedliwości zareagował na krytykę ze strony Hitlera, zarządzając ponowne rozpatrzenie sprawy Schlitta przed Sądem Rzeszy w Lipsku[4096].

Niebawem, 31 marca, Schlegelberger zameldował o skazaniu Schlitta na śmierć; karę wykonano 2 kwietnia[4097].

Dwudziestego dziewiątego kwietnia 1942 Hitler podczas kolacji tak nakreślił słuchaczom swoje zapatrywania: „Całe dzisiejsze prawoznawstwo to jedna wielka systematyka zrzucania odpowiedzialności". Dlatego on postara się, mówił, żeby „studia prawnicze, nauczające takich właśnie poglądów na prawo, stały się przedmiotem jak największej pogardy". Zapowiedział też, że dołoży starań, „aby z administracji sądowej pousuwano wszystkich oprócz dziesięcioprocentowej grupy prawdziwie doborowych sędziów. Zapowiedział likwidację „tego całego szalbierstwa z ławnikami", które służy wyłącznie temu, by sędziowie uchylali się od odpowiedzialności[4098]. Cztery dni później Hitler zaostrzył tryb wykonywania kar w Wehrmachcie, wydając dekret, w którym napisał, że „elementom moralnie chwiejnym" należy odebrać możliwość „uchylania się od służby na froncie poprzez odbywanie kary" – w tym celu nakazał sformowanie polowych oddziałów karnych i wysyłanie ich „do jak najtrudniejszych prac w wysoce niebezpiecznych warunkach na terenie operacyjnym, w miarę możności na obszarze toczących się walk"[4099].

Niecały miesiąc później, 26 kwietnia, Hitler podjął wątek krytyki pod adresem sądownictwa, zabierając głos na forum Reichstagu. Dużo uwagi poświęcił zwłaszcza przezwyciężeniu kryzysu zimowego, a za pogorszenie całościowej sytuacji wojennej obwiniał znów „międzynarodowego pasożyta światowego". Jego słowa potwierdziły rozpowszechnione pogłoski o losie Żydów, gdy oświadczył, że w Europie „przez ostatnie lata niemal państwo za państwem" zmuszone było, idąc za instynktem samozachowawczym, powziąć kroki dla ochrony własnych narodów przed tym międzynarodowym zatruwaniem"[4100].

W kulminacyjnym momencie swojej przemowy Hitler zwrócił się do deputowanych z prośbą, aby wyraźnie mu potwierdzili, że ma „ustawowe prawo napominać każdego, by wypełniał swoje obowiązki", a tych, którzy swoich powinności nie wypełniają, „skazywać na niehonorowe wydalenie ze służby lub pozbawiać

urzędu i stanowiska” bez względu na „nabyte prawa” danej osoby. Zgodnie z tym, co omówił pod koniec marca z Goebbelsem, Hitler zażądał dla siebie prawa do zwalniania urzędników państwowych bez względu na przepisy prawa o stanie urzędniczym oraz na prawa emerytalne[4101]. Następnie w swoim przemówieniu ostro skrytykował wymiar sprawiedliwości i obszernie (ale bez podawania nazwisk) zacytował wyrok w sprawie Schlitta, mówiąc, że jest on dla niego „niezrozumiały”.

Życzenie Hitlera zostało przez Reichstag natychmiast spełnione: stosowną uchwałę, w której znalazł się kluczowy fragment przemówienia, opublikowano w dzienniku ustaw Rzeszy[4102]. Tekst uchwały głosił, że Hitler, nie będąc związanym istniejącymi przepisami prawa, „może w każdej chwili […] gdy zajdzie taka potrzeba, odebrać każdemu Niemcowi – czy to prostemu żołnierzowi, czy oficerowi, niskiemu czy wysokiemu urzędnikowi lub sędziemu, funkcjonariuszowi sprawującemu funkcję kierowniczą czy służebną, robotnikowi czy pracownikowi umysłowemu – jego stopień i stanowisko, z pominięciem obowiązujących procedur”. Prawo to, jak uchwalono, przysługiwało Hitlerowi „jako wodzowi narodu, naczelnemu dowódcy Wehrmachtu, jako szefowi rządu i najwyższemu podmiotowi władzy wykonawczej, jako najwyższemu sędziemu i przywódcy partii”. Wyliczenie wszystkich jego funkcji miało podkreślać fakt, że powyższe uprawnienie Hitlera wynika z jego nieograniczonego jedynowładztwa. Uchwała była celową demonstracją władzy w stosunku do klasy urzędniczej – miała ją poddać psychologicznemu naciskowi i wyraźnie umniejszyć jej prestiż. Chodziło tu jednak o degradację głównie symboliczną, bowiem w praktyce owo specjalne pełnomocnictwo Hitlera nie odniosło żadnego prawnie skutecznego efektu[4103].

Oficjalne raporty o nastrojach społecznych, nastawione zasadniczo na pozytywny odbiór wodzowskiej propagandy, nie były w stanie zatuszować faktu, że przemówienie Hitlera z 26 kwietnia wywołało w społeczeństwie pewne zaniepokojenie. Albowiem zapewniając, że niemieckie wojsko jest dobrze wyposażone na nadchodzącą zimę, dyktator przyznał – pośrednio, lecz czytelnie – że do jesieni nie uda

się w tej wojnie zwyciężyć. Poza tym wiele osób zastanawiało się, czemu miało służyć kolejne ustawowe rozszerzenie uprawnień Hitlera, skoro i tak już dysponuje on nieograniczoną władzą. Tak więc odczytywano ten akt również jako oznakę wodzowskiej słabości[4104].

Zaniepokojenie podsycała też obserwacja, że Hitler coraz rzadziej pokazuje się publicznie. A pokazywał się rzadko nie tylko dlatego, że intensywnie zajmował się prowadzeniem wojny (co pochłaniało większość jego energii), lecz również z racji poczucia, że naraziłby na szwank swój prestiż charyzmatycznego przywódcy narodu i hetmana, gdyby w kolejnych publicznych wystąpieniach tłumaczył ludziom wojenne trudności i rzucał hasłami o „wytrwaniu". Poza tym zimą 1941/42 mocno osłabła jego witalność i wigor. Gdy nie pojawił się osobiście na obchodach swoich 53. urodzin w przeddzień 20 kwietnia 1942, Goebbels jako mówca na tej uroczystości próbował zatrzeć złe wrażenie, doszukując się analogii między Hitlerem a pruskim królem Fryderykiem II w nawiązaniu do filmu *Der große König* („Wielki król"), który wiosną 1942 wszedł na ekrany kin. W przemówieniu tym (zatwierdzonym wcześniej przez Hitlera[4105]) Goebbels sławił króla Fryderyka jako człowieka, który „właśnie pod impetem ogłuszających ciosów, rzucających go czasami na skraj upadku, znajdował w sobie siłę, aby tryumfalnie podnieść się z klęsk i dać swojemu narodowi, swoim żołnierzom, wątpiącym generałom, wahającym się ministrom, spiskującym krewnym i buntującym się urzędnikom państwowym chwalebny przykład stałości w nieszczęściu". Wzorem Fryderyka II również Hitler, mówił Goebbels, prowadzi „tytaniczną walkę" o „życie naszego narodu"[4106]. Film pokazywał Fryderyka II jako wcześnie zestarzałego pod wpływem zgryzot i przygarbionego pod ciężarem odpowiedzialności – co wyraźnie sygnalizowało, że w propagandowym wizerunku Führera dokonują się głębokie zmiany.

Działania wojenne na wiosnę 1942 roku

Instrukcją nr 41 z 5 kwietnia 1942 Hitler wyznaczył swoim wojskom na wschodzie jako główne zadanie „przedarcie się w rejon kaukaski". Nakazał „zniszczyć wroga przed linią Donu", dając przy tym szczegółowe wskazówki co do tego, jak wykonywać manewry oskrzydlające; jako cel operacji wyznaczył Stalingrad. W następnej kolejności miały zostać zdobyte tereny roponośne położone dalej na wschód (mające w opinii Hitlera walne znaczenie dla kontynuacji wojny) oraz Kaukaz. Przedtem jednak kazał zająć Półwysep Kerczeński i Sewastopol, a także naprawić sytuację w rejonie Izjumu, gdzie Armia Czerwona utrzymywała wybrzuszony odcinek frontu. Jako drugie wielkie zadanie na bieżący rok, po zakończeniu operacji na południu, Hitler wyznaczył zdobycie Leningradu[4107].

Treść tej instrukcji przyznawała, że niemieckie siły zbrojne walczące na wschodzie, nie zdoławszy w poprzednim roku pokonać Armii Czerwonej i ledwie przetrwawszy zimowy kryzys, mają teraz jedynie ograniczoną zdolność do ofensywy. Już tylko jedna z trzech grup wojsk lądowych miała przeprowadzić głębokie natarcie; było wiadomo, że nawet jeśli wszystkie cele zostaną osiągnięte, to Związek Radziecki przez odcięcie od ważnych źródeł surowców wyjdzie z tej konfrontacji mocno osłabiony, ale wciąż nie pokonany całkowicie. Zatem szykował się już dalszy ciąg wojny w roku 1943; Hitler miał jednak nadzieję, że uda mu się zwolnić stamtąd dużą część swoich wojsk, która stworzy przeciwwagę dla spodziewanego potencjału militarnego Amerykanów. Wojskowi zaakceptowali wprawdzie zasadniczą ideę ofensywy, ale zdawali sobie sprawę, że sił nie wystarczy nawet do samego uderzenia na odcinku wschodnim, na którym skupiały się teraz wszystkie wysiłki. Istotnie, początkowe sukcesy letniej ofensywy wynikły przede wszystkim z faktu, że dowództwo radzieckie, spodziewając się wznowienia ataku na Moskwę, skoncentrowało znaczne siły na środkowym odcinku frontu. Letnia ofensywa stanowiła więc ostatni zryw osłabionych wojsk niemieckich, które później nie były już zdolne do kolejnego wielkiego natarcia[4108].

Halder 21 kwietnia zameldował Hitlerowi, że wskutek zimowych walk „ubyło" 900 tysięcy żołnierzy, z czego dało się zastąpić jedynie

połowę, a na ogólną liczbę 2340 czołgów utraconych w toku zimowych działań zostanie podstawionych tylko 80 procent nowych[4109]. Sztab generalny wojsk lądowych podał, że do wszystkich zadań będzie można użyć jedynie pięciu procent dywizji, to znaczy 8 ze 162 (a w czerwcu 1941 były to prawie dwie trzecie: 134 z 209). Sytuacja transportowa na wschodzie przedstawiała się krytycznie, brak paliwa paraliżował ruchy wojsk[4110].

Częściowo tylko udało się skompensować te niedomagania silniejszym zaangażowaniem sojuszników. W minionych miesiącach kierownictwo niemieckie, a zwłaszcza Hitler, intensywnie zabiegało o to, by zarówno Włochy, jak i Węgry zwiększyły swój kontyngent do jednej pełnej armii. Natomiast Rumunia zapowiedziała wystawienie dwóch armii. Wszystkie te kontyngenty dotarły na południowy odcinek frontu wschodniego już latem 1942[4111].

Pewien epizod z fazy planowania letniej ofensywy unaocznia, jak dalece Hitler przeceniał własny potencjał militarny. W lutym szef Kierownictwa Wojny Morskiej (*Seekriegsleitung*) wskazał Hitlerowi pewną alternatywę: głównego nacisku w wojnie nie kłaść na ZSRR, tylko spróbować zachwiać pozycją Brytyjczyków na Bliskim Wschodzie, przeprowadzając podwójną ofensywę w Afryce Północnej oraz przez Kaukaz, z jednoczesną ofensywą Japończyków na Oceanie Indyjskim[4112]. Hitler w marcu ogólnie zaaprobował tę sugestię, ale przekładając jej realizację na czas **po zakończeniu** ofensywy letniej (a więc nie traktując jej alternatywnie)[4113]. Tym samym wrócił do swoich ubiegłorocznych, dalekosiężnych planów na czas po „Barbarossie", jednak z tą istotną różnicą, że teraz chciał uderzyć w kierunku Bliskiego Wschodu, nie pokonawszy jeszcze definitywnie Związku Radzieckiego.

Ósmego maja Wehrmacht rozpoczął na froncie wschodnim wiele natarć, mających przygotować teren pod właściwą ofensywę letnią[4114]. W ciągu kilku dni udało się zająć Półwysep Kerczeński we wschodniej części Krymu. Lecz Sewastopol, broniony znacznymi siłami, trzymał się aż do początku lipca[4115]. Radzieckie natarcie na Charków z wybrzuszenia frontu koło Izjumu, rozpoczęte 12 maja, zostało do końca maja zablokowane kontrofensywą Wehrmachtu; do

niemieckiej niewoli dostało się wtedy kolejne 240 tysięcy czerwonoarmistów. Ale następna ofensywa, mająca poprawić całościową sytuację w rejonie Izjumu, przeciągnęła się do końca czerwca, co spowodowało (prócz zaciętego oporu Rosjan broniących Sewastopola) także opóźnienie wielkiej ofensywy letniej, pierwotnie zaplanowanej na 15 czerwca, o dwa tygodnie[4116].

Kolejki takie jak ta, w połowie 1942 roku były stałym elementem codzienności. Nawracające od początku tak zwanej Trzeciej Rzeszy kłopoty z zaopatrzeniem punktów handlowych w czasie wojny przybrały na sile i negatywnie odbijały się na społecznych nastrojach, czemu reżim nie był w stanie zaradzić szumnymi obietnicami świetlanej przyszłości.

Wiadomości z frontu wschodniego budziły w społeczeństwie niemieckim wielkie oczekiwania co do szerokiej letniej ofensywy, lecz zarazem też obawy, że pomimo całego militarnego wysiłku nie uda się rosyjskiego kolosa definitywnie obalić. Troska związana z niepewną długością wojny, trwające naloty bombowe ze strony

wroga, wreszcie zaś krytyczna sytuacja żywnościowa – zespół tych czynników sprawiał, że nastroje społeczne były raczej napięte[4117].

Podczas gdy na wschodzie Wehrmacht odnotowywał pierwsze sukcesy, myśli Hitlera skupiły się na rozpoczęciu wielkiego natarcia w południowej części frontu, po którym obiecywał sobie rozstrzygnięcie wojny. Okazja do wypowiedzenia się przed kierownictwem partii na temat nadchodzących wielkich militarnych wydarzeń nadarzyła mu się 22 maja 1942, kiedy to gauleiterzy i reichsleiterzy zjechali się na pogrzeb zmarłego niespodziewanie gauleitera Carla Rövera[4118].

Po uroczystości Hitler wygłosił dwuipółgodzinne przemówienie. Z notatki Goebbelsa wynika, że w atmosferze naznaczonej głęboką powagą i nastrojem kryzysowym Hitler usiłował tam rozbudzić w słuchaczach nową nadzieję w związku ze zbliżającą się letnią ofensywą. Powiedział, że całe najwyższe kierownictwo jest już w wieku między 45 a 60 lat i „jest to dla całego ruchu narodowosocjalistycznego nieszczęściem, że jesteśmy wiekowo tak zbliżeni i dlatego wymieranie, które zacznie się kiedyś w naszych szeregach, przyniesie tak destrukcyjne skutki […] Co do własnej osoby, wyraził nadzieję, że przeżyje wojnę, bo nikt inny nie byłby w stanie zapanować nad trudnymi problemami, które się z tą wojną wiążą". Sporą część wystąpienia Hitler poświęcił „ogólnej sytuacji na świecie", zwłaszcza dramatycznemu kryzysowi z minionej zimy; o kryzys ten obwinił w obszernym uzasadnieniu dowództwo Wehrmachtu, kierownictwo niemieckich kolei, wymiar sprawiedliwości oraz administrację. „Oczywiście wie też doskonale, iż Żydzi zawzięli się, by za wszelką cenę doprowadzić tę wojnę do swojego zwycięstwa, bo wiedzą, że przegrana będzie oznaczała ich osobistą likwidację". Zgodnie z relacją Goebbelsa Hitler oświadczył, że stawką jest „tryumf lub katastrofa". Oraz że postanowił „tego lata dobić Sowietów ciosem łaski". Zwycięstwo na wschodzie, mówił Hitler, będzie fundamentem dla założenia „nowej Marchii Wschodniej", dla której roztoczył olśniewające widoki na przyszłość: „Ona powiększy nasze ziemie. Da nam węgiel, zboże, ropę, a przede wszystkim narodowe bezpieczeństwo […] Prowadząc mądrą politykę

narodowościową, zwłaszcza wśród grup niemieckich wracających na łono Rzeszy, nietrudno będzie w ciągu 70–80 lat zwiększyć liczebność Niemców do 250 milionów". Nie należy jednak sądzić, zastrzegł, „że ta wojna położy kres wszelkim wojnom. Nie, również w przyszłości to wojna będzie ojcem wszechrzeczy"[4119].

Koncentracja sił militarnych na wschodzie wiosną i latem 1942 przyniosła również i taki skutek, że na zachodzie Luftwaffe nie była w stanie dać skutecznego odporu brytyjskiemu RAF-owi ani też odpowiedzieć Wielkiej Brytanii jakimś większym kontruderzeniem. Hitler zmuszony był zajmować się tym problemem coraz intensywniej. Gdy pod koniec marca i pod koniec kwietnia nieprzyjaciel zniszczył gęsto zabudowane starówki Lubeki i Rostoku[4120], dyktator zezwolił na bombardowanie w Anglii głównie miast o znaczeniu kulturalnym, jako że potencjał Luftwaffe nie wystarczał do ataków na brytyjskie ośrodki zbrojeniowe. Liczył na to, że owe „naloty według Baedekera" (jak brytyjska propaganda określała bombardowanie miast takich jak Exeter, Bath, Norwich czy York[4121]) wywrą przynajmniej efekt psychologiczny[4122]. Lecz wielka ofensywa RAF na miasta niemieckie dopiero się rozpoczynała. W nocy z 30 na 31 maja lotnictwo brytyjskie dokonało pierwszego w dziejach wojskowości nalotu tysiąca bombowców na Kolonię, w wyniku czego miasto to nie zostało wprawdzie (jak zamierzano) całkowicie obrócone w gruzy, niemniej zniszczonych zostało ponad 13 tysięcy mieszkań, a życie straciło prawie 5000 ludzi, czyli więcej niż w jakimkolwiek dotychczasowym nalocie. Dwie doby po zbombardowaniu Kolonii nastąpił nocny atak na Essen, którego dokonało prawie 800 samolotów. Do końca roku 1942 RAF przeprowadził jeszcze ponad 50 dużych nalotów na miasta w Niemczech, każdorazowo z użyciem ponad stu bombowców[4123]. A równocześnie Luftwaffe z powodu wysokich strat musiała pod koniec lipca w dużej mierze zaprzestać „nalotów odwetowych" na Wielką Brytanię[4124]. Ponieważ jednak Luftwaffe nie potrafiła skutecznie odpierać brytyjskich ataków lotniczych na Niemcy, więc w opinii Hitlera „odwet" stanowił jedyną możliwość zatrzymania powietrznej ofensywy Brytyjczyków. Dlatego Führer coraz większe

nadzieje wiązał z innowacyjnymi systemami rakietowymi, nad którymi inżynierowie wojsk powietrznych i lądowych pracowali już pełną parą. Miał nadzieję, że dzięki użyciu tej broni w roku 1943 nastąpi w wojnie powietrznej zwrot[4125].

Śmierć Heydricha i jej następstwa

W maju i czerwcu 1942, równocześnie z przygotowaniami do wielkiej letniej ofensywy, reżim zaczął wdrażać konkretny program wymordowania europejskich Żydów. Proces, który do tej decyzji doprowadził, pozostaje niewyjaśniony[4126], lecz jego rezultat jest niewątpliwy: zarzucono dotychczasowe rozróżnienie na Żydów wschodnioeuropejskich, których rozstrzeliwano lub gazowano, oraz tych z Europy Zachodniej i Środkowej, którzy byli wywożeni na wschód, wykorzystywani do przymusowych robót i wegetowali w gettach. Teraz pociągi z Rzeszy, ze Słowacji, a od lipca także z innych krajów europejskich, jechały bezpośrednio do Auschwitz oraz innych obozów zagłady (które tymczasem wybudowano)[4127]. Himmler, otrzymawszy w marcu istotne uprawnienia od generalnego gubernatora Franka, przeforsował w maju mianowanie Wyższego Dowódcy SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie na sekretarza stanu odpowiedzialnego za kwestie bezpieczeństwa; do zakresu jego kompetencji zaliczono m.in. *explicite* wszystkie „sprawy żydowskie”[4128]. I Himmler zaczął stopniowo wdrażać morderczy proceder we wszystkich dystryktach Generalnego Gubernatorstwa oraz na anektowanym Górnym Śląsku[4129]. Jednocześnie ruszyła druga fala masowych morderstw na okupowanych terenach Związku Radzieckiego[4130]. Tym samym definitywnie odstąpiono od pierwotnego planu, o którym wspominał jeszcze Heydrich na konferencji w Wannsee – przewidującego deportację Żydów na ziemie radzieckie, które dopiero zostaną podbite.

W maju i czerwcu nastąpiły jednak wydarzenia, które, jak się zdaje, przyspieszyły rozpoczęte już przechodzenie na

ogólnoeuropejski program deportacji. Osiemnastego maja 1942 lewicowa grupa oporu z Berlina, składająca się głównie z młodzieży o pochodzeniu żydowskim, dokonała podpalenia wystawy propagandowej zatytułowanej *Radziecki raj* (*Das Sowjetparadies*), urządzonej przez ministerstwo propagandy na berlińskim placu Lustgarten. Sprawcy zostali szybko rozpracowani. W ramach represji Gestapo 27 maja aresztowało znaczną liczbę berlińskich Żydów: 154 z nich wywieziono do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen i tam rozstrzelano wraz z innymi 96 więźniami żydowskimi. Dalszych 250 Żydów umieszczono również w Sachsenhausen i trzymano tam jako zakładników. Gminę żydowską w Berlinie poinformowano, że ludzie ci zostali rozstrzelani podczas kolejnego „aktu sabotażu”[4131].

Tego samego dnia, 27 maja, czechosłowaccy bojownicy ruchu oporu[4132], wyszkoleni przez brytyjskie służby specjalne i zrzuceni ze spadochronami, dokonali zamachu i poważnie zranili Heydricha, będącego szefem RSHA i – jako zastępca protektora Rzeszy – potężnym człowiekiem Hitlera w Pradze. Na początku stan Heydricha wydawał się stabilizować, ale po kilku dniach mocno się pogorszył[4133]. Jeszcze w dniu zamachu Hitler nakazał „rozstrzelać wraz z całą rodziną” każdego, kto wspierał zamachowców; oprócz tego polecił aresztować (o ile byli na wolności) i rozstrzelać „w obozach koncentracyjnych” 10 tysięcy Czechów podejrzanych lub mających obciążoną kartotekę policyjną. Jednakże dzień później Karl Hermann Frank, Heydrichowski sekretarz stanu, zdołał przekonać Hitlera, by tę drugą część zarządzenia cofnął[4134].

Nazajutrz, 29 maja, Hitler powiedział Goebbelsowi[4135], że w Protektoracie trzeba powziąć „naprawdę energiczne i bezwzględne kroki przeciwko kręgom podatnym na podburzanie do zamachów”. Goebbels poddał wtedy pod rozwagę pomysł „całkowitej ewakuacji Żydów z Berlina”, jako że „w stolicy Rzeszy przebywa wciąż na wolności 40 tysięcy Żydów niemających już nic do stracenia” (tu nawiązał do dewastacji wystawy *Radziecki raj*). Hitler z miejsca to zaaprobował i dodał, że Speer ma zatroszczyć się o zastąpienie żydowskich pracowników robotnikami z zagranicy. We wrześniu dyktator ponownie upomniał się o realizację tego planu[4136].

W każdym razie, uzupełnił później Hitler w większym gronie stołowników przy obiedzie, trzeba „zlikwidować żydowskie zagrożenie bez względu na koszty". Zaznaczył, iż nie życzy sobie „ewakuowania Żydów na Syberię", co oznaczało, że opowiada się wyraźnie przeciwko dawnemu planowi Heydricha. Najchętniej, oświadczył, „wysiedliłby Żydów do Afryki Środkowej", gdzie panuje klimat, „który ich z pewnością nie wzmocni ani nie uodporni". Cel ten był wszakże, biorąc pod uwagę sytuację wojenną, całkowicie nierealny, gdyż w pierwszych dniach maja na Madagaskarze (jeszcze w 1940 roku preferowanym przez niemieckich „ekspertów od zagadnień żydowskich" jako docelowe miejsce deportacji) wylądowali Brytyjczycy. Słowa te były ze strony Hitlera ewidentnym wykrętem. Jednakże, ciągnął, jego cel to „całkowite pozbycie się Żydów z Europy Zachodniej"[4137]. Wypowiedzi te wskazują, że ostateczny plan wymordowania Żydów **zachodnio**europejskich nie był jeszcze w tym momencie postanowiony. Szeroko zakrojone deportacje z Francji do Auschwitz podjęto dopiero w lipcu. Ale wywózki z Europy Środkowej do jednego z obozów śmierci (Małego Trościeńca koło Mińska) rozpoczęły się już w maju[4138].

Czwartego czerwca Heydrich umarł na zakażenie krwi. Kilka dni później w Berlinie odbył się jego uroczysty państwowy pogrzeb[4139]. Zabrawszy tam głos, Himmler powiedział otwarcie, że zamierza śmierć Heydricha „pomścić, przejąć jego zadania i teraz już bez litości ani słabego pobłażania unicestwić wrogów naszego narodu"[4140]. Następnie z krótką przemową na cześć zmarłego wystąpił Hitler, mówiąc, że był on „jednym z najlepszych narodowych socjalistów, jednym z najmężniejszych obrońców idei Rzeszy niemieckiej i jednym z największych przeciwników wszystkich wrogów tej Rzeszy"[4141].

Po uroczystości żałobnej Hitler, w obecności Lammersa, Himmlera, Bormanna, Karla Hermanna Franka i innych najwyższych funkcjonariuszy partyjnych, przyjął delegację czeskiego rządu protektoratowego z prezydentem Háchą na czele, która próbowała zdystansować się od zamachu. Hitler zabrał głos i zagroził swoim gościom, „że wysiedli z Czech i Moraw kilka milionów Czechów […]

jeśli będzie trzeba, to jeszcze w czasie wojny”[4142]. Bezpośrednio po tym spotkaniu Frank polecił komendantowi Policji Bezpieczeństwa w Pradze (powołując się *explicite* na „naradę u Führera”) przeprowadzić akcję odwetową na czeskiej wsi Lidice koło Kladna: za rzekome wspieranie wrogich agentów spadochroniarzy (na co nie było żadnych dowodów). Zgodnie z otrzymaną instrukcją Policja Bezpieczeństwa wymordowała 10 czerwca wszystkich 199 mężczyzn zamieszkujących tę wieś; kobiety wywieziono do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, a dzieci – po odselekcjonowaniu „rasowo wartościowych” – do obozu zagłady w Chełmnie[4143]. Kilka tygodni później Hitler podczas rozmowy przy stole otwarcie przyznał się do tego okrutnego kroku[4144].

Zemsta za śmierć Heydricha, organizatora zabójstw dokonywanych przez grupy operacyjne (*Einsatzgruppen*), dotknęła jednak głównie Żydów, czyli tych, których reżim najmocniej zwalczał. Dziesiątego czerwca 1942 1000 Żydów z Pragi wywieziono do Majdanka, po czym zamknięto ich w tamtejszym obozie oraz w innych, pobliskich obozach[4145]. Lecz znacznie istotniejsze było to, że kierownictwo narodowosocjalistyczne po zamachu na Heydricha i jego śmierci najwyraźniej postanowiło jeszcze bardziej zintensyfikować i przyspieszyć eksterminację Żydów z całej Europy.

W owych krytycznych dniach Hitler nadzwyczaj często widywał się z Himmlerem: pomiędzy 27 maja, czyli dniem zamachu, a uroczystością pogrzebową 9 czerwca spotkali się łącznie osiem razy. Treści rozmów nie znamy, lecz można przypuszczać, że miały one ścisły związek z późniejszymi działaniami Himmlera zwiększającymi tempo realizacji „ostatecznego rozwiązania”.

Z uwagi na zbliżającą się letnią ofensywę między 19 czerwca a 7 lipca obowiązywał w Generalnym Gubernatorstwie zakaz wysyłania transportów innych niż wojskowe, co jednak nie przyhamowało wysiłków Himmlera, wręcz przeciwnie, spowodowało reorganizację programu deportacji i mordowania. Co prawda trzeba było przerwać transporty śmierci z Rzeszy do Małego Trościeńca koło Mińska, ale za to jeszcze w czerwcu nasilono wywózki do „getta starców” Theresienstadt[4146]. Transporty ze Słowacji, które według

pierwotnych planów miały trafić do dystryktu lubelskiego, kierowano teraz do Auschwitz, gdzie 4 lipca odbyła się po raz pierwszy selekcja oddzielająca Żydów „niezdolnych do pracy", których zaraz po przybyciu uśmiercono[4147]. Poza tym zaczęto teraz wywozić do Auschwitz znacznie więcej osób z Europy Zachodniej. Jedenastego czerwca ustalono dla Francji, Belgii i Holandii kontyngent deportacyjny wynoszący łącznie 135 tysięcy osób, zaś jeszcze przed końcem miesiąca Himmler wyznaczył jako cel „możliwie najszybsze kompletne opróżnienie Francji z Żydów"[4148].

Gdy 7 lipca ustał zakaz niewojskowych transportów, wznowiono deportacje z Rzeszy do Małego Trościeńca i tym samym eksterminację Żydów niemieckich[4149]. Poza tym w lipcu Policja Bezpieczeństwa rozpoczęła deportację Żydów chorwackich, których 5000 uśmiercono w sierpniu w Auschwitz[4150]. Również w lipcu SS umówiło się z reżimem Antonescu na deportację Żydów rumuńskich[4151] (do której jednak Rumuni ostatecznie nie dopuścili), a Himmler zwrócił się w tej samej sprawie (bezskutecznie) do fińskiego premiera Rangella[4152]. Przede wszystkim wywożono teraz ludzi na wielką skalę z całego Generalnego Gubernatorstwa do trzech obozów zagłady: Bełżca, Sobiboru i Treblinki[4153]. Po szczegółowych naradach z Hitlerem 11, 12 i 14 lipca Himmler przez Karla Wolffa, swojego łącznika w Kwaterze Głównej Führera, zasugerował z naciskiem jeszcze większą intensywność transportów do obozów śmierci, zaś 19 lipca (po wizytacji obozu Auschwitz i spotkaniu z Globocnikiem) zarządził, aby „przesiedlanie całej ludności żydowskiej z Generalnego Gubernatorstwa zostało ukończone do 31 grudnia 1942"[4154].

O ile możemy jedynie domniemywać, że w połowie lipca Hitler z Himmlerem omawiali właśnie eksterminację Żydów zamieszkujących Generalne Gubernatorstwo, o tyle w kwestii rozpoczętej już w maju tak zwanej drugiej fali eksterminacji w Związku Radzieckim, której ofiarami padło pół miliona osób, dysponujemy jednoznacznym świadectwem pisemnym. Mianowicie Himmler 28 maja napisał do kierownika Urzędu Głównego SS (*SS-Hauptamt*) Gottloba Bergera, że „zajęte tereny na Wschodzie

zostaną odżydzone. Wykonanie tego ciężkiego rozkazu Führer złożył na moje barki". Pismo to pokazuje naocznie, że Himmler działał nie tylko na podstawie generalnego pełnomocnictwa w postaci jednorazowego „rozkazu Führera", lecz najwyraźniej otrzymywał od Hitlera także wyraźny rozkaz dla każdego z okupowanych terytoriów[4155].

W lipcu 1942, gdy SS brało się do angażowania całej Europy do programu mordowania Żydów, Hitler zdecydował, że powierzy Himmlerowi także zwalczanie radzieckiej partyzantki. Intencją tego nowego uprawnienia była eksterminacja Żydów, którzy wciąż żyli na Wschodzie, to znaczy zastosowanie metody, którą Himmler wyłożył zwięźle już w grudniu 1941: „Żydów – wytępić jako partyzantów"[4156].

Osiemnastego sierpnia Hitler podpisał Instrukcję nr 46 – „Wytyczne co do wzmożonego zwalczania band grasujących na Wschodzie". W dokumencie tym postawił przed Himmlerem zadanie: „w istotnym stopniu wytępić te bandy […] najpóźniej do początku zimy"[4157]. Himmler na bieżąco raportował Hitlerowi „sukcesy" w „zwalczaniu band".

Pod koniec roku 1942 przesłał do Hitlera meldunek od Prützmanna, pełniącego funkcję HSSPF Rosja-Południe, w którym ten wyliczał, że w toku „zwalczania band" w okresie od 1 września do 1 grudnia 1942 na podlegającym mu obszarze (do którego należała Ukraina i region Białegostoku) „wykonano egzekucję" na 363 211 Żydach. Na marginesie znajduje się adnotacja potwierdzająca, że Hitler z tą informacją się zapoznał[4158].

Ofensywa letnia

Z końcem maja Rommel, który od stycznia krok po kroku wychodził z defensywy i do początku lutego zdobył Cyrenajkę, przystąpił do natarcia na brytyjską pozycję Gazala, po czym w czerwcu, manewrem obejścia zmusiwszy Brytyjczyków do odwrotu, ruszył

ku portowemu miastu Tobruk, które zdobył 21 czerwca[4159]. Doceniając ten sukces, Hitler mianował Rommla generałem feldmarszałkiem[4160]. Pod koniec czerwca oddziały Rommla dotarły na odległość około stu kilometrów od Aleksandrii[4161]. Jednak w tak zwanej pierwszej bitwie pod El-Alamejn, która trwała przez cały lipiec, nie udało mu się przełamać pozycji brytyjskich[4162]. Prąc naprzód, doprowadził do nadmiernego rozciągnięcia swoich wojsk.

Tymczasem na froncie wschodnim pod koniec czerwca zanosiło się na fenomenalny sukces. Dwudziestego ósmego czerwca 1942 grupa wojsk lądowych „Południe" rozpoczęła właściwą ofensywę letnią i już z początkiem lipca dotarła do Donu, nad którym do końca miesiąca zaległa szerokim frontem. Tym samym osiągnięty został pierwszy operacyjny cel ofensywy, ale bazowy zamysł starcia w proch nieprzyjacielskich sił na zachód od Donu pozostał niezrealizowany; Armia Czerwona wielkim manewrem odwrotowym wymknęła się w kierunku południowo-wschodnim[4163].

Po tym, jak na początku lipca podzielono grupę armii „Południe" na dwie samodzielne grupy A i B, Hitler 13 lipca zdjął ze stanowiska generała feldmarszałka Bocka, gdyż jego zdaniem to on odpowiedzialny był za nazbyt powolny marsz grupy B. Zwolnienie von Bocka, dowódcy upartego i pewnego siebie, stanowiło przedsmak doniosłych sporów, jakie czekały Hitlera i jego generałów w toku dalszej ofensywy[4164].

Pod wrażeniem tryumfalnych meldunków napływających z frontu wschodniego Hitler 16 lipca przeniósł swoją kwaterę główną na teren Ukrainy, w miejsce leżące około dziesięciu kilometrów na północ od Winnicy. Ten dość rozległy obiekt, nazwany *Werwolf* („Wilkołak"), znajdował się w ciemnym lesie i składał się głównie z prosto urządzonych budynków drewnianych oraz kilku bunkrów. Stąd właśnie, rezydując na zdobytym terytorium nieprzyjacielskim, Hitler zamierzał w ciągu nadchodzących tygodni zadać Związkowi Radzieckiemu miażdżącą klęskę, która utoruje mu drogę do stworzenia imperium przestrzeni życiowej i dzięki której będzie mógł prowadzić globalną wojnę z mocarstwami zachodnimi. Odludna lokalizacja głównej kwatery (jej rezydentom, oddalonym ponad 1500

kilometrów od rządowej centrali, dawały się we znaki letnie upały, plaga much i komarów oraz jednostajność codziennego życia w tym obiekcie) tworzyła surrealistyczną atmosferę i z biegiem tygodni umocniła Hitlera w niewzruszonej, a coraz bardziej iluzorycznej pewności zwycięstwa. Jako że jego doradcy nie podzielali tego optymizmu, dochodziło do coraz silniejszych napięć, które z braku relaksujących rozrywek i możliwości odosobnienia znajdowały ujście w coraz agresywniejszych scysjach. Hitler przebywał tam do 31 października 1941, z przerwą jedynie na kilkudniowy pobyt w Berlinie na przełomie września i października[4165].

Śledząc postępy operacji skierowanej na Kaukaz, Hitler nabrał w lipcu przekonania, że Związek Radziecki wkrótce zostanie odcięty od źródeł ropy i zachodnich dostaw przez Iran. Dlatego wziął się do zablokowania wrogowi północnego kanału zaopatrzeniowego. W swojej Instrukcji nr 44 z 21 lipca dyktator zarządził przygotowania do ataku na kolej murmańską na dalekiej północy Rosji, co miało na celu uniemożliwić transporty przez port w Murmańsku. Zakładał przy tym, że kolejnym rzutem, najpóźniej do września, zdobędzie Leningrad. W tym celu przerzucił na front leningradzki 11 armię, która pod dowództwem Mansteina wykazała się uprzednio przy zdobywaniu Sewastopola. Jego zamiary co do losów tego miasta nie uległy zmianie: pod koniec sierpnia wyjaśnił głównodowodzącemu grupy wojsk lądowych „Północ", że tamtejsze natarcie musi od samego początku być nastawione na „unicestwienie" miasta. Lecz radzieckie kontrnatarcia przeprowadzone w rejonie Leningradu pokrzyżowały Hitlerowi te północne plany[4166].

Wprowadzony na początku lipca podział grupy „Południe" na dwie grupy (A – dowodzoną przez Lista i B – dowodzoną przez Bocka) korespondował z coraz większym rozdrobnieniem celów operacyjnych tej wielkiej letniej ofensywy. W połowie lipca Hitler wymógł na kierownictwie wojsk lądowych, aby grupa A skierowała na południe znaczne siły pancerne dla okrążenia nieprzyjacielskich oddziałów skoncentrowanych w rejonie Rostowa. Wprawdzie Rostów zdobyto 23 lipca, lecz główna masa wojsk nieprzyjaciela znów zdołała się wymknąć. Halder uważał, że wróg wycofuje się planowo,

chcąc przyszykować się do rozstrzygającej bitwy. Natomiast Hitler był zdania, że wrogie oddziały są praktycznie na wykończeniu, i naciskał na szybką pogoń za nimi[4167].

Nadmierny optymizm Hitlera znalazł odbicie w Instrukcji nr 45 z 23 lipca, gdzie dalsze operacje zostały rozdzielone na wspomniane dwie grupy wojsk lądowych[4168]. Grupa A, na której skupiał się główny ciężar ofensywy, miała za zadanie okrążyć w rejonie Rostowa nieprzyjacielskie siły, które uciekły za Don, i zniszczyć je, aby następnie zamaszystym manewrem ku południowi zająć wschodnie wybrzeże Morza Czarnego, co zapewniłoby Rzeszy drogę morską dla dalszego zaopatrzenia. Wreszcie grupa złożona ze strzelców i strzelców górskich miała przebić się przez Kaukaz aż do Baku nad Morzem Kaspijskim. Zadaniem grupy B było wzięcie Stalingradu, a następnie przemieszczenie się wzdłuż Wołgi ku Astrachaniowi.

Halder natomiast (zgodnie z pierwotnym zamierzeniem Hitlera) uważał za wskazane najpierw skupić ofensywę na Stalingradzie, odkładając marsz ku Kaukazowi na później. Hitler jednak, któremu ze względu na całościową sytuację wojenną zależało na szybkim zwycięstwo na wschodzie, żywił już niezbite przekonanie, że oba cele – Stalingrad i Kaukaz – uda mu się osiągnąć **równocześnie**[4169]**.**

Dwudziestego trzeciego lipca Halder, po „napadzie wściekłości, w trakcie którego spadły ciężkie zarzuty na dowództwo wojsk lądowych”, zanotował rozgoryczony: „Zauważalne już od dawna niedocenianie potencjału wroga przybiera teraz formy groteskowe i robi się groźne. Coraz trudniej to znieść. O poważnej pracy nie może już być mowy. Chorobliwe reakcje na przelotne impresje i kompletna nieumiejętność oceny aparatu dowódczego {nieprzyjaciela}, takimi oto cechami odznacza się to «dowództwo»”[4170].

Reorganizacja sądownictwa

W sierpniu 1942, u szczytu letniej ofensywy, Hitler zakończył wywołany przez siebie wiosną kryzys w sądownictwie. Dwudziestego sierpnia mianował Thieracka, prezydenta Trybunału Ludowego, ministrem sprawiedliwości Rzeszy. Kierujący dotąd tym resortem sekretarz stanu Schlegelberger, został przeniesiony w stan spoczynku. Jego zamianę na zdeklarowanego nazistę Hitler rozważał już w lutym[4171]. Jednocześnie dotychczasowy prezes Hanzeatyckiego Wyższego Sądu Krajowego (Hanseatisches Oberlandesgericht) w Hamburgu, Rothenberger, został mianowany sekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości[4172], zaś pełniący dotychczas tę funkcję Roland Freisler został prezydentem Trybunału Ludowego.

Poza tym Hitler mianował Ottona Georga Thieracka następcą Franka na stanowiskach prezydenta Akademii Prawa Niemieckiego (Akademie für Deutsches Recht) oraz przywódcy Narodowosocjalistycznego Związku Obrońców Prawa (Nationalsozialistisches Rechtswahrerbund). Frank zrzekł się również funkcji kierownika Urzędu Prawnego Rzeszy (Reichsrechtsamt) NSDAP, który w ogóle zlikwidowano. Według oficjalnej wersji Frank poprosił o zwolnienie go z tych stanowisk, gdyż chciał „poświęcić się całkowicie swoim powinnościom Generalnego Gubernatora". Dodajmy, że ustąpienie Franka z funkcji szefa powyższej nazistowskiej organizacji prawników nastąpiło nie tylko w związku z jego uwikłaniem w aferę korupcyjną, ale również z tym, że w wielu wystąpieniach opowiadał się za niezależnością sądownictwa i „staniem na straży prawa" – co w świetle przemowy Hitlera do posłów Reichstagu stanowiło wobec dyktatora jawną prowokację[4173]. Jednocześnie Hitler upoważnił nowo mianowanego ministra sprawiedliwości Thieracka do „krzewienia narodowosocjalistycznych obyczajów w stosowania prawa i podejmowania w tym celu wszelkich niezbędnych działań" i zezwolił mu wprost na „odchodzenie od istniejącego prawa"[4174].

W dniu mianowania Hitler przyjął Thieracka, Rothenbergera i Schlegelbergera w swojej kwaterze głównej i raz jeszcze zrobił im dłuższy wykład o zadaniach wymiaru sprawiedliwości[4175]. Zaprezentował przy tym całkowicie utylitarne rozumienie prawa.

Sędzia, mówił, jest przede wszystkim „eksponentem narodowej samozachowawczości". Wojna, wywodził dalej Hitler, siłą rzeczy prowadzi do „negatywnego doboru": najmężniejsi giną na froncie, podczas gdy łamiący prawo uchodzą cało dzięki stosunkowo łagodnym karom więzienia. I jeżeli „bezwzględnie nie wytępi się tej zgrai, to któregoś dnia nastąpi kryzys. Raczej nie mam brutalnych skłonności, ale w tej kwestii myślę zdroworozsądkowo".

Przyszły korpus sędziowski musi być, stwierdził Hitler, „elitą narodu", która „z najwyższego stanowiska" „widzi zamiary i cele ustawodawstwa oraz całościowy charakter pożądanej tendencji, zgodnie z którą mają zapadać wyroki". Natomiast „wykorzenić" należy, jak mówił, „założenie, iż sędzia jest po to, by orzekać, nie bacząc na ryzyko, że w konsekwencji świat ulegnie zagładzie" – „naczelnym zadaniem […] jest zabezpieczenie ludzkiego porządku społecznego". A w tym celu, oświadczył, istniejące dziś wycyzelowane ustawy karne trzeba zastąpić ustawodawstwem ramowym, w obrębie którego sędziowie – odpowiednio poinstruowani politycznie – będą mogli orzekać w sposób jednolity[4176].

Protokół tych rozmów przy stole Thierack kazał sobie przesłać z Kancelarii Rzeszy i użył wypowiedzi Hitlera – niektóre cytując dosłownie – w swojej pierwszej naradzie z prezesami wyższych sądów krajowych i prokuratorami generalnymi 29 września 1941 roku[4177]. Już niecały miesiąc po swoim mianowaniu Thierack wcielił w życie przemyślenia Hitlera o zagrożeniu płynącym z negatywnego doboru ludzi: 18 września on i Rothenberger uzgodnili z Himmlerem, że odtąd przy wszelkich „niedostatecznych wyrokach sądowych" będzie dokonywana „korekta" poprzez „specjalne traktowanie policyjne". Wszelki „element aspołeczny" odbywający jeszcze karę, a zwłaszcza więźniowie izolowani ze względu na niebezpieczeństwo dla ogółu, wszyscy Żydzi, Cyganie, Rosjanie i Ukraińcy, Polacy z wyrokami powyżej trzech lat oraz Czesi i Niemcy z wyrokami dłuższymi niż ośmioletnie mieli zostać powysyłani do obozów koncentracyjnych celem „zniszczenia przez pracę". Między rozmówcami panowała też zgoda co do tego, że w przyszłości Żydzi,

Polacy, Cyganie, Rosjanie i Ukraińcy w ogóle nie powinni już być skarżeni przed sądami powszechnymi, tylko „załatwiani przez reichsführera SS”[4178].

Tak więc latem 1942 Hitler forsował „reformę” postępowania karnego, po której osoby „rasowo niepełnowartościowe” nie miały już w ogóle stawać przed sądem, odsiadujący karę nie mieli być już dłużej trzymani w zakładach karnych, a resztę systemu karnego podporządkowano nakazom politycznego oportunizmu. Wraz z „pełnomocnictwem” uzyskanym w kwietniu 1942 (które umożliwiało Hitlerowi pociąganie do odpowiedzialności każdego obywatela za niewypełnienie wojennych powinności) było to mocnym ciosem w istniejące jeszcze w „Trzeciej Rzeszy” resztki państwa prawa oraz wyraźnym sygnałem, że władza Hitlera będzie odtąd jeszcze mocniej opierała się na partii, SS i specjalnych pełnomocnikach – i ostatecznie już schodzi ze ścieżki tradycyjnej państwowości.

Owe fundamentalne zmiany nastąpiły, jak widzieliśmy, nieprzypadkowo w okresie, gdy Hitler szykował się do tego, by rozstrzygnąć wojnę na wschodzie i dzięki temu wyprowadzić stamtąd znaczne siły wojskowe, których potrzebował na zachodzie do odparcia inwazji brytyjsko-amerykańskiej – aby następnie razem z partnerem japońskim, odnoszącym znaczne militarne sukcesy, przejść do wojny globalnej. Chodziło mu teraz o takie uporządkowanie powstającego imperium, żeby mogło ono posłużyć za bazę dla kontynuowania wojny. Fragmentem tej politycznej układanki była zarówno decyzja o przymusowej rekrutacji, na niewolniczych zasadach, milionów robotników z zagranicy, jak i rozszerzenie systematycznej eksterminacji Żydów na całe terytorium znajdujące się pod jego władaniem. Hitler stawiał sprawę całkiem jasno: jego wojna jest wojną rasową, którą prowadzi z absolutną konsekwencją i od której nie ma już odwrotu ani dla niego, ani dla tych wszystkich, którzy go wspierają. Swoje zapatrywanie wyartykułował raz jeszcze z całą wyrazistością, gdy kilka dni po brzemiennej w skutki rozmowie Thieracka z Himmlerem, w czasie narady zbrojeniowej 20–22 września 1942, zażądał od

Speera „powyciągania Żydów z zakładów zbrojeniowych w Rzeszy", aby dokończyć wywożenie niemieckich Żydów do obozów zagłady[4179].

4034 *Goebbels TB*, 13, podobnie 15 lutego 1942.

4035 Tamże, 14, również 15 lutego 1942.

4036 Salewski*, Seekriegsleitung* 2, s. 1ff.

4037 O stopniowym polepszaniu się sytuacji na froncie wschodnim z perspektywy niemieckiej: Klink, *Heer*, s. 685ff.

4038 Halder*, KTB* 3, 18 lutego 1942; Klink, *Heer* s. 720.

4039 BAK, ZSg. 102/36, 22 lutego 1942; doniesienia prasowe zob. np.: „VB" (B), 23 lutego 1942, *Zur Lage im Osten*.

4040 *Meldungen* 9, s. 3233ff., s. 3262ff., s. 3273f., s. 3294f., s. 3314f., s. 3336ff., s. 3349f., s. 3365f., s. 3392ff. i s. 3408ff. Troskę o front wschodni zastąpiły jednak później bolączki zaopatrzeniowe. Podobny obraz nastrojów dają *Goebbels TB* na podstawie raportów urzędów propagandowych Rzeszy (20 i 26 lutego, 12 i 19 marca 1942).

4041 Z dniem 6 kwietnia przydziały mięsa obniżono z 1600 do 1200 gramów (Schmitz, *Bewirtschaftung*, s. 466, tabela).

4042 *Meldungen* 10, s. 3566ff. (obraz nastrojów mieszany), s. 3595ff. (powoli narastający optymizm), s. 3613ff. (względny optymizm), s. 3626ff. (nastroje zróżnicowane), s. 3638ff. (minęła zimowa postawa wyczekiwania) i s. 3659ff. (mieszane).

4043 Domarus 2, s. 1848ff., cytat s. 1850.

4044 Zob. przemowa Hitlera Rede na temat powołania Ganzenmüllera na sekretarza stanu w ministerstwie transportu, 24 maja 1942: Boelcke (red.), *Rüstung*, s. 126ff. Zob. także Picker, *Tischgespräche*, 21 maja 1942; Ciano, *Diary*, od 29 kwietnia do 2 maja 1942; Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 2, zwłaszcza s. 44.

4045 *Goebbels TB*, 20 marca 1942 {cytaty (zmienione) według: *Dzienniki*, t. II, s. 362, 364, 365}.

4046 Reinhardt, *Wende*, s. 107ff.; Müller, *Mobilisierung*, s. 567ff.; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 11ff.

4047 *Führer-Erlasse*, nr 124.

4048 BAB, R 43 II/670a, Bormann do Lammersa, 15 października 1941; IfZ, 194-EC, dekret Keitela, 31 października 1941. Wytyczne Göringa z 7 listopada (*IMT* 27, 1193-PS, s. 56ff.) uregulowały warunki „zatrudnienia" jeńców wojennych oraz „wolnej" siły roboczej ze Związku Radzieckiego.

4049 Herbert, *Fremdarbeiter*, s. 163ff.; Streit, *Kameraden*, s. 244ff.

4050 Rozkaz Führera dotyczący zbrojeń, 10 stycznia 1942 (Thomas, *Geschichte*, załącznik nr 16). O reformach zainicjowanych przez Todta: Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 49ff.; Müller, *Mobilisierung*, s. 664ff. Spekulacje o tym, że Todt został zamordowany na zlecenie Hitlera lub Himmlera, nie prowadzą do żadnych mocnych rezultatów: Kershaw, *Hitle*r 2, s. 663f.

4051 O przejęciu stanowiska i początku działalności: Müller, *Speer*, s. 275ff.; Fest, *Speer*, s. 175ff.; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 55ff.; Janssen, *Speer*, s. 33ff.; Tooze, *Ökonomie*, s. 634ff.

4052 Zwraca na to uwagę Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 57f.

4053 Na temat Speera jako „geniusza propagandy" zob. Tooze, *Ökonomie*, s. 636ff., z licznymi źródłami.

4054 O krytycznym podejściu do „geniusza" Speera: Tooze, *Ökonomie*, s. 634ff.; Scherner/Streb, *Ende*.

4055 *RGBl*. 1942 I, s. 179. O mianowaniu Sauckela: Kroener, *Menschenbewirtschaftung*, s. 779ff.; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 74ff.; Rebentisch, *Führerstaat*, s. 355ff.

4056 Speer, *Erinnerungen*, s. 215ff.; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 59ff.

4057 Wyraźną zgodę Hitlera na system „samodzielności przemysłu” zapisał Speer po swojej naradzie w kwaterze głównej 19 lutego 1942 w punkcie 5 (Boelcke [red.], *Rüstung*, s. 64f.).

4058 Müller, *Speer*, s. 312ff. Na temat organizacyjnej rozbudowy sektora zbrojeniowego: Budraß, *Flugzeugindustrie*, s. 741ff.; o komitecie głównym ds. budowy okrętów: Boelcke (red.), *Rüstung*, s. 77; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 66; o komitecie głównym ds. pojazdów szynowych: Boelcke (red.), *Rüstung*, s. 123 i s. 126ff.; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 66.

4059 *RGBl*. 1942 I, s. 165; Boelcke (red.), *Rüstung*, s. 64.

4060 Dekret w sprawie jednolitego sterowania sektorem zbrojeniowym, 7 maja 1942 (*Führer-Erlasse*, nr 157). Jego stopniowe wypieranie opisuje szczegółowo Thomas, *Geschichte*, s. 307ff. Od lata 1943 Speer, wspierany przez Hitlera, krok po kroku przejmował militarne organizacje zbrojeniowe we Francji, Belgii, Holandii i Danii (Janssen, *Speer*, s. 53f.; Müller, *Speer*, s. 289ff. i s. 365ff.).

4061 Tamże, s. 303ff.; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 79ff.; BAB, R 3/1562, dekret Göringa w sprawie utworzenia Zarządu Centralnego Planowania, 22 kwietnia 1942 (kopia).

4062 Müller, *Speer*, s. 307ff.; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 94ff.; Thomas, *Geschichte*, s. 313ff.; rozporządzenie w sprawie komisarzy obrony Rzeszy oraz ujednolicenia administracji gospodarczej, 16 listopada 1942 (*RGBl*. 1942 I, s. 649ff.).

4063 Boelcke (red.), *Rüstung*, s. 135.

4064 Tak pisze Boelcke we wstępie (tamże, s. 4).

4065 Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 73; Müller, *Speer*, s. 546ff.

4066 Tooze, *Ökonomie*, s. 652ff.; zob. powyżej, s. 843 z przypisem 17.

4067 Boelcke (red.), *Rüstung*, s. 143f.

4068 Tamże, s. 126. Röchling cztery tygodnie później odwiedził kwaterę główną Hitlera: tamże, s. 122; Picker, *Tischgespräche*, 18 maja 1942.

4069 Boelcke (red.), *Rüstung*, s. 170ff.

4070 Kehrl, *Krisenmanager*, s. 278.

4071 BAB, R 3/1692, posiedzenie Zarządu Centralnego Planowania 23 października 1942: według Speera Pleiger swoim pismem zapowiedział, że najbliższej zimy nastąpi „plajta" zaopatrzenia w węgiel; stąd również cytat. R 2/1694, posiedzenie z 28 października 1942: Ilość węgla dla gospodarstw domowych obcięto z 1270 do 1100 ton. Patrz Tooze, *Ökonomie*, s. 656ff. O utworzeniu RVE: Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 84ff.

4072 Wagenführ, *Industrie*, s. 69 (dane w procentach łącznej wartości).

4073 Poglądowo zob. Spoerer, *Zwangsarbeit*, s. 37ff.

4074 *Der Arbeitseinsatz im Großdeutschen Reich*, 20 lutego i 30 kwietnia 1943; błędne jest obliczenie, które podaje Herbert, *Fremdarbeiter*, s. 210. Na temat jeńców radzieckich: Streit, *Kameraden*, s. 274. Sauckel pod koniec r. 1942 twierdził, że od 1 kwietnia poprzez swoją organizację pozyskał ok. 2,8 miliona dodatkowych robotników, w tym ponad 400 tysięcy jeńców. Jednak miał chyba na myśli liczbę osób formalnie zaangażowanych na miejscu, a nie faktycznie wykorzystywanych (Herbert, *Fremdarbeiter*, s. 209).

4075 Streit, *Kameraden*, s. 244ff.

4076 Herbert, *Fremdarbeiter*, s. 178ff. Podstawę stanowiły „dekrety w sprawie Wschodu" RSHA z 20 lutego 1942: BAB, RD 19/3, Abschnitt 2 A IIIf, s. 15ff., cytat s. 25.

4077 Boelcke (red.), *Rüstung*, s. 86.

4078 Zob. Pohl, *Judenpolitik*, s. 113ff.; Silberklang, *Juden*; Pohl, *Judenverfolgung*, s. 179ff.

4079 Adler, *Theresienstadt*, s. 50f.

4080 Gottwaldt, Schulle, *Judendeportationen*, s. 182ff.

4081 Pohl, *Judenpolitik*, s. 116ff.

4082 *Dienstkalender*, 20 października 1941.

4083 Lipscher, *Juden*, s. 99ff.; Büchler, *Deportation*.

4084 Klarsfeld, *Vichy*, s. 34ff.; Herbert, *Militärverwaltung*.

4085 Tak wyjaśniał Heydrich podczas swojej wizyty w Bratysławie 10 kwietnia 1942 (Longerich, *Politik*, s. 492).

4086 *Goebbels TB,* 20 marca 1942.

4087 Tamże, 27 marca 1942.

4088 Tamże, 27 kwietnia 1942.

4089 Steinbacher, *Musterstadt*, s. 285ff.; Czech, *Kalendarium*, 20 marca i 12 maja 1942.

4090 Na temat kryzysu sądownictwa: Rebentisch, *Führerstaat*, s. 399; Kershaw, *Hitler* 2, s. 370f.; Gruchmann, *Generalangriff*.

4091 Picker, *Tischgespräche*, 8 lutego 1942.

4092 *RGBl*. 1942 I, s. 139f.

4093 Kolbe, *Reichsgerichtspräsident*, s. 337ff.; Luge, *Rechtsstaatlichkeit*, s. 181ff.

4094 Stało się to ewidentne w r. 1937/38 przy rozpatrywaniu tzw. sprawy Fabiga (Gruchmann, *Justiz*, s. 192ff.).

4095 Zob. także relację Bauera, pilota Hitlera, o jego zirytowanych komentarzach do tego wyroku (Picker, *Tischgespräche*, 22 marca 1942).

4096 Podstawę prawną do takiego wznowienia postępowania, które z prawnego punktu widzenia zostało już właściwie zamknięte, stworzono we wrześniu 1939 (*RGBl.* 1939 I, s. 184, ustawa o zmianie przepisów ogólnego postępowania karnego itd.).

4097 BAB, R 43 II/1560, pismo, 24 marca 1942, i adnotacja Kancelarii Rzeszy, 1 kwietnia 1942, o meldunku Schlegelbergera.

4098 Picker, *Tischgespräche*, 29 marca 1942.

4099 *Führer-Erlasse*, nr 153.

4100 Domarus 2, s. 1868.

4101 Tamże, s. 1874.

4102 *RGBl*. 1942 I, s. 247.

4103 W praktyce biurokracja ministerialna korzystała z prawa do „skrupulatnej weryfikacji", którą stosowna uchwała Reichstagu przewidywała dla każdego takiego przypadku – przez co groźba interwencji Hitlera nie miała faktycznej siły rażenia. Co prawda w nielicznych przypadkach sędziowie zostali pozbawieni urzędu, ale na drodze ustawowej, z zachowaniem swoich praw urzędnika państwowego (Gruchmann, *Generalangriff*).

4104 *Meldungen* 10, s. 3671ff., s. 3685, s. 3696 i s. 3708 (o utrzymującej się dezorientacji społeczeństwa); *Goebbels TB*, 27, 28 i 30 kwietnia 1942. Zob. również tamże, 6, 8 i 13 maja 1942 o odczuciach wywołanych przemową Hitlera, zwłaszcza wśród prawników.

4105 Tamże, 13 kwietnia 1942.

4106 „VB" (B), 20 kwietnia 1942, *In Dankbarkeit und Treue*.

4107 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 41; instrukcję tę poprzedziła narada u Hitlera 28 marca (Halder*, KTB* 3, 28 marca 1942). Wegner, *Krieg* s. 761ff.

4108 Tamże, s. 774ff.; Hartmann, *Halder*, s. 311ff.

4109 Halder, *KTB* 3, 21 kwietnia 1942. O personalnej i materialnej sytuacji niemieckich wojsk na wschodzie wiosną 1942: Wegner, *Krieg*, s. 778ff.

4110 Tamże, s. 791ff.

4111 O szczegółach: tamże, s. 816ff. Ponadto: Wimpffen, *Armee*; Schlemmer (red.), *Italiener*, zwłaszcza s. 23ff. (zwiększenie włoskich sił zbrojnych 1942) i s. 58ff. (użycie wojsk w czasie letniej ofensywy); o negocjacjach z Rumunią: *ADAP* E I, nr 244; Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 2, dok. 2.

4112 Wegner, *Krieg*, s. 762ff.; *Lagevorträge*, 13 lutego 1942, oraz omówienie sytuacji (*Lagebetrachtung*) z 20 lutego za: Wegner, *Krieg*; Salewski, *Seekriegsleitung* 3, nr 12.

4113 Wegner, *Krieg*, s. 767.

4114 Halder, *KTB* 3, 8 maja 1942.

4115 Wegner, *Krieg*, s. 841ff.

4116 Tamże, s. 852ff.

4117 *Meldungen* 10, s. 3696f., s. 3708, s. 3718, s. 3729, s. 3746f., s. 3752f., s. 3787ff., s. 3802ff., s. 3823f., s. 3836ff., s. 3852 i s. 3872f. W dwóch ostatnich raportach odzwierciedlają się już pozytywne meldunki z Afryki Północnej.

4118 Röver zmarł 15 maja w berlińskiej Charité. Nie ma dowodów na pogłoski, jakoby został on zamordowany z powodu coraz energiczniejszego krytykowania reżimu (Röver, *Bericht*, Einleitung).

4119 *Goebbels TB*, 23 maja 1942.

4120 O bombardowaniu Lubeki: Gröhler, *Bombenkrieg*, s. 36ff. i s. 48ff.

4121 Na temat tych nalotów: Collier, *Defence*, s. 303ff. i s. 514f. (tabela); Boog, *Luftkrieg*, s. 560.

4122 O uzasadnieniu tych ataków patrz zwłaszcza jego uwagi w rozmowach z Goebbelsem (*TB*, 27 kwietnia i 30 maja 1942).

4123 Przekrojowo: Gröhler, *Bombenkrieg*, s. 76f.

4124 Hölsken, *V-Waffen*, s. 85.

4125 Zob. poniżej, s. 919f.

4126 Potencjalną wskazówkę co do podjęcia tej decyzji zawiera jednak Himmlera *Dienstkalender,* gdzie między końcem kwietnia a początkiem maja odnotowanych jest siedem spotkań Himmlera z Heydrichem w trzech różnych miejscach (Berlin, Monachium, Praga), a z początku i końca tego okresu dwa spotkania Himmlera z Hitlerem 23 kwietnia i 3 maja 1942 (tamże; Longerich, *Holocaust*, s. 359).

4127 Poczynając od 11 maja 1942, prawie wszystkich Żydów z Rzeszy rozstrzeliwano lub duszono w samochodach gazowych po przyjeździe do Małego Trościeńca, stacji niedaleko Mińska. Sprawozdanie z działalności, 17 maja 1942, w: *Unsere Ehre*, s. 236ff.; Gottwaldt/Schulle, *Judendeportationen*, s. 237ff.; Junge-Wentrup (red.), *Vernichtungslager*; Kohl, *Trostenez*. Żydów, którzy jesienią 1941 zostali wywiezieni z Rzeszy do Łodzi i przeżyli w tamtejszym getcie – ponad 10 tysięcy osób – zamordowano już między 4 a 15 maja w Chełmnie nad Nerem w samochodach gazowych (Dobroszycki [red.], *Chronicle*, s. 159ff.) Od połowy maja w obozie zagłady Sobibór mordowano Żydów z Rzeszy, przywiezionych z „getta dla starców" w Theresienstadt (Gottwaldt/Schulle*, Judendeportationen*, s. 206). To samo działo się od początku, a na większą jeszcze skalę od połowy czerwca z niemieckimi Żydami, których uprowadzono z Rzeszy bezpośrednio do Sobiboru (tamże, s. 211ff.) W Sobiborze mordowano od początku do połowy czerwca także osoby z transportów ze Słowacji (Büchler, *Deportation*, s. 153 i s. 166). Zob. także Schelvis, *Vernichtungslager*.

4128 Dekret Führera w sprawie utworzenia sekretariatu stanu ds. bezpieczeństwa (*Staatssekretariat für Sicherheitswesen*) w Generalnym Gubernatorstwie, 7 maja 1942 (*RGBl*. 1942 I, s. 293); dekret w sprawie przejęcia obowiązków służbowych przez sekretarza stanu ds. bezpieczeństwa (*Verordnungsblatt des Generalgouvernements* 1942, s. 321ff.); patrz Longerich, *Himmler*, s. 583f.

4129 Tenże, *Holocaust*, s. 332ff.; Musial, *Zivilverwaltung*, s. 242ff.; Pohl, *Judenverfolgung*, s. 203ff.; Seidel, *Besatzungspolitik*, s. 289ff.; Steinbacher,

Musterstadt, s. 273ff.

4130 O komisariatach Rzeszy na Kraj Wschodni i na Ukrainę: Arad, *Holocaust*, s. 251ff. i s. 263ff.; Longerich, *Holocaust*, s. 345ff.

4131 Scheffler, *Brandanschlag*, s. 111. Nie wiadomo przy tym, czy działania te rzeczywiście, jak napisał Goebbels, były wynikiem jego polecenia (*Goebbels TB*, 25 maja 1942), czy też Hitler skierował ten rozkaz bezpośrednio do Himmlera względnie Heydricha (Scheffler, *Brandanschlag*, s. 106).

4132 Właściwie byli to żołnierze czecho-słowackiej armii w Wielkiej Brytanii. Jeden był Czechem, a drugi Słowakiem – przyp. red.

4133 Brandes, *Tschechen* 1, s. 251ff.; Deschner, *Heydrich*, s. 273ff.; Haasis, *Tod*; Calic, *Heydrich*, s. 476ff.

4134 Protokół Franka z 28 maja 1942, cyt. za: Král (red.), *Deutschen*, s. 474ff.

4135 *Goebbels TB*, 30 maja 1942.

4136 Zob. powyżej, s. 870.

4137 Do rozmowy przeprowadzonej z dyktatorem w cztery oczy Goebbels najwyraźniej wstawia tu uwagi, które Hitler wypowiedział do towarzystwa przy obiedzie.

4138 W terminologii Hitlera zapisanej w *Goebbels TB* widoczne jest rozróżnienie na Europę Zachodnią i Europę Środkową, co potwierdzałoby tę interpretację.

4139 „VB" (N), 10 czerwca 1942, *Der Führer am Sarge Heydrichs*.

4140 Tekst przemowy w: BAB, NS 19/4009.

4141 Domarus 2, s. 1891.

4142 Zapiski Franka, w: Král (red.), *Deutschen*, s. 474ff.; Brandes, *Tschechen* 1, s. 260f.

4143 Tamże, s. 262ff.; Heinemann, *Rasse*, s. 515ff.

4144 Picker, *Tischgespräche*, 22 czerwca 1942.

4145 Gottwaldt/Schulle, *Judendeportationen*, s. 213.

4146 Tamże, s. 260ff.

4147 Czech, *Kalendarium*.

4148 Klarsfeld, *Vichy*, s. 379f. i s. 390. 21 lipca 1942 po raz pierwszy wyselekcjonowano i zamordowano „niezdolnych do pracy" Żydów z Francji oraz ze Słowacji (tamże, s. 412).

4149 Gottwaldt/Schulle, *Judendeportationen*, s. 242ff.

4150 Hilberg, *Vernichtung*, s. 761ff.; Sundhaussen, *Jugoslawien*, s. 323; Korb, *Schatten*; Czech, *Kalendarium*, 18, 22, 26 i 30 sierpnia 1942.

4151 PAA, Inland II g 200, wiadomość Killingera dla AA, 12 sierpnia 1942, oraz dla Himmlera, 26 lipca 1942; Browning, *Endlösung*, s. 162ff.

4152 Rautkallio, *Finland*, 163ff.; jednak krótko potem Finlandia wydała kilku żydowskich uchodźców (Holmila, *Finland*).

4153 Arad, *Belzec*, s. 381ff. (zbiorcze tabele); Steinbacher, *Musterstadt*, s. 278ff.

4154 *Dienstkalender*; na zapytanie Wolffa odpowiedział Ganzenmüller, sekretarz stanu w ministerstwie transportu Rzeszy, 29 lipca 1942 (BAB, NS 19/2655). Zob. także Höß, *Kommandant*, s. 157ff. i s. 176ff.; Longerich (red.), *Ermordung*, s. 201.

4155 IfZ, 626-NO.

4156 Zob. powyżej, s. 828. Nie jest możliwe precyzyjne datowanie decyzji Hitlera; jednakże Keitel odniósł się do niej w swoim rozkazie z 23 lipca 1942 (BAB, NS 19/1671). Himmler ogłosił swoją nową misję 31 lipca (Rürup [red.], *Krieg*, s. 132). O mianowaniu Himmlera: Longerich, *Himmler*, s. 646f.

4157 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 46.

4158 IfZ, 3392-NO, wydruk. w części ilustracyjnej u Fleminga, *Hitler*.

4159 Stumpf, *Krieg*, s. 594ff.

4160 Domarus 2, s. 1893.

4161 Stumpf, *Krieg*, s. 594ff.

4162 Tamże, s. 648ff.

4163 Wegner, *Krieg*, s. 868ff.

4164 Bock, *Pflicht*, s. 457ff., 3 do 13 lipca 1941; Below, *Adjutant*, s. 313, mówi o „ostrym sporze między Hitlerem a Halderem i Bockiem"; Halder, *KTB* 3, 5. („ożywiona debata" przy referowaniu Führerowi) i 6 lipca 1942: Bockowi nie udało się zaprowadzić „jednolitej linii" w dowodzeniu swoimi armiami. O odebraniu funkcji Bockowi: Wegner, *Krieg*, s. 884f.; Hürter, *Heerführer*, s. 602f.

4165 Na temat szczególnej atmosfery panującej w Winnicy: Schroeder, *Chef*, s. 138ff. i s. 142ff.; Hartlaub, *Sperrkreis*, s. 117ff.; Below, *Adjutant*, s. 313. O urządzeniu obiektu: Seidler/Zeigert, *Führerhauptquartiere*, s. 221ff.

4166 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 44; Halder, *KTB* 3, 23 lipca 1942; *KTB OKW* 2, s. 1284; Wegner, *Krieg*, s. 888ff.

4167 Halder, *KTB* 3, 6, 12 i 30 lipca 1942; Below, *Adjutant*, s. 313; Wegner, *Krieg*, s. 893f.; Hartmann, *Halder*, s. 325.

4168 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 45.

4169 Wegner, *Krieg*, s. 892f.

4170 Halder, *KTB* 3, 23 lipca 1942.

4171 *Goebbels TB,* 20 marca 1942.

4172 Rothenberger włączył się do debaty swoim memorandum (IfZ, 75-NG, rozważania na temat narodowosocjalistycznej reformy sądownictwa, Hamburg, 31 marca 1942), w którym postulował „wykreowanie narodowosocjalistycznego typu sędziego" (Schädler, *Justizkrise*, s. 107f.).

4173 Kleßmann, *Generalgouverneur*, zwłaszcza s. 258.

4174 Dekret Führera w sprawie specjalnych pełnomocnictw dla ministra sprawiedliwości Rzeszy z 20 sierpnia 1942 (*RGBl*. 1942 I, s. 535).

4175 Gruchmann, *Hitler*; Schädler, *Justizkrise*, s. 112ff.

4176 Hitler, *Monologe*, 20 sierpnia 1942, w południe.

4177 Gruchmann, *Hitler*, s. 91.

4178 *IMT* 26, 654-PS, s. 200ff.; Wachsmann, *Gefangen*, s. 310ff.

4179 Boelcke (red.), *Rüstung*, s. 189; patrz także *Goebbels TB,* 30 września 1942.

IMPERIUM HITLERA

W czerwcu 1942, gdy Hitler przystępował do wielkiej ofensywy na wschodzie, rzekomo rozstrzygającej dla losów wojny, Himmler zlecił swoim planistom kolonizacyjnym opracowanie europejskiego „całościowego planu osiedleńczego", którego zarysy objaśnił funkcjonariuszom SS w dwóch programowych przemówieniach w sierpniu i wrześniu 1942 roku w swojej kwaterze głównej. Niemiecka polityka osiedleńcza miała objąć nie tylko okupowaną Polskę, ale też część Ukrainy, Białoruś, Estonię i Łotwę, Krym, „Ingrię" (rozumianą jako region wokół Leningradu), a także Alzację i Lotaryngię, Górną Krainę i południową Styrię, wreszcie Protektorat Czech i Moraw. Mówiąc w sierpniu o okupowanych terenach wschodnich, Himmler powołał się wprost na „rozkaz Führera"; można więc przyjąć za oczywistość, że również pozostałe plany kolonizacji były uzgodnione z Hitlerem[4180].

Zamierzenia te wytyczały podstawowy obszar przyszłej „Rzeszy Wielkogermańskiej". Jeśli chodzi o dalsze „zaprowadzanie nowego ładu w Europie", sam Hitler na temat wyglądu tego poszerzonego imperium wypowiadał się niezwykle mgliście – pilnując się cały czas, żeby w sprawie powojennego ładu nie podejmować żadnych ustaleń, z których mogłyby wyniknąć jakieś roszczenia lub głosy sprzeciwu. Z jego wypowiedzi oraz cząstkowych planów, które powstawały w jego otoczeniu, możemy jednak dość dokładnie odtworzyć dwa modele tego ładu. Pierwszy opierał się na zamyśle, aby wszystkie „germańskie" narody europejskie zjednoczyć pod batutą Niemiec w „Rzeszę Wielkogermańską", rozciągającą się na Norwegię, Danię, Szwecję, Holandię i Flandrię, być może także Szwajcarię (oprócz tych terenów, które podpadały pod himmlerowską politykę kolonizacyjną). Hitler nie określił, jak miałaby wyglądać integracja tych państw

z „Rzeszą Wielkogermańską”, to znaczy czy pozwolono by im zachować jakąkolwiek formę suwerenności, czy też stałyby się one „okręgami administracyjnymi Rzeszy” (*Reichsgaue*), tak jak stało się z terenami austriackimi, czeskimi i polskimi. Przywódcy ruchów faszystowskich w Norwegii i Holandii, Quisling i Mussert, niewiele wskórali, próbując uzyskać taką czy inną deklarację, jak będzie wyglądał powojenny ład: Quislingowi bardzo wyraźnie dano do zrozumienia, że dopóki trwa wojna, Hitler nie widzi możliwości negocjowania sugerowanego przez Quislinga traktatu pokojowego[4181]; także w sprawie „germańskiej federacji państw”, zaproponowanej przez Musserta, Hitler grał na zwłokę[4182]. Dyktator nie chciał też podjąć żadnej wiążącej decyzji co do przyszłości Belgii: nie rozstrzygał, czy Flandria stanie się „okręgiem administracyjnym Rzeszy”, czy też częścią Holandii – ani jaki będzie status Walonii, w której nazistowscy spece od polityki rasowej coraz mocniej dopatrywali się elementów „germańskich”[4183].

Po drugie, reżim puścił w obieg hasło o „Nowej Europie”, aby swoim sojusznikom wskazać jakąś – choćby mglistą – perspektywę korzystnego udziału w powojennym ładzie. W listopadzie 1941 wiele krajów, które nie chciały wstąpić do paktu trzech mocarstw ani zawrzeć z Niemcami umowy wojskowej, zostało przez Hitlera uroczyście przyjętych do zawartego w 1936 roku paktu antykominternowskiego, przy czym sam pakt przedłużono o pięć lat. Po Niemczech, Włochach, Japonii, Węgrzech, Mandżukuo i Hiszpanii sygnatariuszami porozumienia „przeciwko Międzynarodówce Komunistycznej” zostały teraz Bułgaria, Dania, Finlandia, Chorwacja, Rumunia, Słowacja oraz ustanowiony przez Japończyków marionetkowy rząd w Nankinie[4184]. Tekst umowy nie zawierał jednak konkretnych uzgodnień co do powojennego ładu[4185]. Choć niemiecka propaganda ochoczo żonglowała hasłem „Nowej Europy”, to Hitler z żelazną konsekwencją unikał publicznego omawiania detali tego eurokonstruktu. W listopadzie 1942 zakazał wszelkich europejskich „demonstracji”, takich jak kongresy czy tworzenie związków międzypaństwowych[4186]. Gdy pod koniec 1942 Ribbentrop przedłożył mu opracowany u siebie plan europejskiego ładu pokojowego,

według którego m.in. Czechom i Polakom miała być zwrócona niepodległość, Hitler odrzucił również takie dążenia, określając je jako zbędne[4187]. Co prawda w styczniu 1943 pozwolił Goebbelsowi opracować „program dla Europy", lecz później własnoręcznie wykreślił mu odpowiedni fragment z maszynopisu jednego z przemówień[4188]; nie podjął też wątku proklamacji „europejskiej federacji państw", którą przedłożył mu Ribbentrop w marcu 1943[4189].

Kompletną niewiadomą było również to, jak miałyby wyglądać wzajemne relacje między obu politycznymi konstrukcjami, tj. między „Rzeszą Wielkogermańską" a „Nową Europą", i jaką rolę w stosunku do „Wielkiej Germanii" odgrywałyby kraje „niegermańskie". Hitler rozmyślnie nie precyzował na przykład granic ani statusu Francji w przyszłej Europie; dawał Francuzom do zrozumienia, że rozstrzygnięcie tej kwestii będzie zależało od ich dobrego sprawowania względem niemieckich władz okupacyjnych. Hitler wiedział co prawda, że rząd Vichy pójdzie na daleko idące wsparcie dla Rzeszy (w idealnym przypadku: na udział w wojnie przeciwko mocarstwom zachodnim) jedynie w zamian za odpowiednie świadczenia ze strony niemieckiej, w szczególności za zawarcie traktatu pokojowego, lecz akurat takich uzgodnień zawierać nie chciał[4190]. Z kolei niemieckim sojusznikom w Europie Południowo-Wschodniej wyraziście uświadamiano, że dla strony niemieckiej w razie wątpliwości polityka „wielkogermańska" będzie miała pierwszeństwo przed szanowaniem ich suwerenności. Poczynając od 1941/42, Himmler przymusowo wcielił kilkadziesiąt tysięcy tak zwanych etnicznych Niemców (*Volksdeutsche*) z Chorwacji, Rumunii, Słowacji i Węgier do Waffen-SS, chociaż byli oni obywatelami tych państw – ich rządy, przyparte do ściany, musiały wyrazić zgodę[4191].

Jakkolwiek niejednolicie Hitler organizował struktury niemieckiej władzy (co znamienne, nad okupowanymi terenami nie istniała żadna centralna instancja, prawo do ostatecznych rozstrzygnięć przysługiwało samemu dyktatorowi), to można wskazać pewne podstawowe różnice. Tereny, które miały wejść w skład „Rzeszy Wielkoniemieckiej", znalazły się pod administracją cywilną, co

oznaczało, że silne wpływy miała w nich partia oraz SS i że podlegały one bezpośrednio Hitlerowi (poprzez komisarza Rzeszy). Na zachodzie było tak w komisariatach holenderskim i norweskim, gdzie próbę przygotowania „germanizacji" podjęto już w czasie wojny, z pomocą sprzymierzonych sił narodowosocjalistycznych. Dla Danii wprowadzono odrębną regulację: aby podtrzymać fikcję „pokojowego" zajęcia tego kraju w roku 1940 i ochronić jego zasoby, ustanowiono tam „pełnomocnika Rzeszy" w osobie niemieckiego ambasadora, który w asyście dość niewielkiego sztabu przekazywał duńskiemu rządowi swoje „sugestie". Administracjom cywilnym podlegało również Generalne Gubernatorstwo i okupowane tereny należące przedtem do ZSRR, gdzie jednak starano się nie angażować miejscowych powyżej szczebla lokalnego. Administrowanie odbywało się tam na zasadzie brutalnego kolonialnego wyzysku i ciemiężenia. Już w czasie wojny podjęto tam na dużą skalę „przesiedlenia" z myślą o powojennych porządkach. Natomiast obszary leżące poza strefą przyszłej Rzeszy Wielkoniemieckiej podlegały administracjom wojskowym. Tak więc charakter okupacyjnej administracji na poszczególnych terytoriach odzwierciedlał dążność Hitlera do zróżnicowanego traktowania podbitych ziem według kryteriów rasistowskich. Nade wszystko jednak chodziło mu o to, aby nie dopuścić do powstania trwałych struktur ponadnarodowych, które w ramach wiążącego „systemu" polityki okupacyjnej względnie sojuszowej zmusiłyby go do takich czy innych deklaracji, ustaleń i zobowiązań. Wolał utrzymywać stan niedookreślenia i reagować na konkretne problemy.

Ważnym wskaźnikiem skuteczności polityki okupacyjnej był dla Hitlera ekonomiczny wkład podbitych krajów w prowadzoną przez niego wojnę. Przez okres 1941–1943 z terenów anektowanych i okupowanych (głównie z Lotaryngii, Luksemburga i Norwegii) pochodziła więcej niż połowa zaopatrzenia Niemiec w rudę żelaza. W rezultacie aneksji dokonanych do lata 1940 roku niemieccy wytwórcy stali zwiększyli swoje moce produkcyjne z 23 do 39 milionów ton rocznie – takiej ilości nie dało się nawet w całości wykorzystać. Od lata 1941 swoje zapotrzebowanie na mangan Niemcy w dużej mierze zaspokajały z największych w Europie złóż

tego rzadkiego metalu nieżelaznego, znajdujących się koło Nikopola na Ukrainie. Źródłem chromu były dla Rzeszy od roku 1941 kopalnie w Jugosławii i Grecji; boksytu i miedzi[4192] – głównie Francja[4193]. Jeśli chodzi o zaopatrzenie Niemiec w żywność podczas wojny, to istotną rolę odgrywały zwłaszcza okupowane tereny w ZSRR, Polsce, Francji i Danii, z których dostawy w latach 1942/43 pokrywały więcej niż 30 proc. niemieckiej konsumpcji zboża i około jednej trzeciej konsumpcji mięsa[4194]. Liczba cywilnych robotników przymusowych z zagranicy pod koniec roku 1943 wynosiła ponad 5,4 miliona; wśród nich jedną trzecią stanowili radzieccy „robotnicy ze Wschodu" (*Ostarbeiter*)[4195]. Pracę na rzecz Niemiec pod koniec roku 1943 wykonywało także 1,8 miliona jeńców, w tym ponad 564 tysiące z ZSRR i ponad 664 tysiące Francuzów[4196]. Prócz tego Rzesza Niemiecka nałożyła na okupowane kraje znaczne kontrybucje, których wielkość znacznie przekraczała koszty ponoszone przez niemieckie siły okupacyjne. Faktycznie posłużyły one Niemcom (wraz z nieuiszczonymi zobowiązaniami clearingowymi) do pokrycia dużej części wydatków na wojnę[4197].

Pełna mobilizacja: dziesięciu synów rodziny Schmidtów z dolnośląskiej wsi Köpprich {obecnie: Przygórze}, którzy 8 kwietnia 1941 ustawili się do grupowej fotografii w mundurach. Dwaj najmłodsi należą do HJ, siedzący z przodu po prawej jest w straży ogniowej, a cała siódemka z tylnego rzędu służy w Wehrmachcie.

Ogólnie zatem polityka reżimu nazistowskiego w zakresie gospodarki wojennej na obszarze Europy opierała się na gigantycznym programie wyzysku i rabunku. Drastyczne ingerencje w gospodarki narodowe okupowanych krajów (które zostały dodatkowo odcięte od handlu z państwami spoza niemieckiego „bloku") doprowadziły tam do inflacji i spadku produkcji. I co znamienne, Niemcy jedynie w niewielkim stopniu zdołały wykorzystać moce przemysłowe okupowanych krajów do celów zbrojeniowych, przenosząc do nich produkcję[4198]. Eksploatacja żywnościowa pogarszała też sytuację zaopatrzeniową w tych krajach, aż po katastrofalny głód, zwłaszcza że w niemal wszystkich okupowanych krajach produkcja rolna i tak w czasie wojny spadała[4199].

Ruch oporu (nasilający się szczególnie od ataku na Związek Radziecki latem 1941) był wszędzie brutalnie tłumiony przez administrację okupacyjną i policję. Czy to przy zwalczaniu partyzantki, organizacji podziemnych, działalności strajkowej, czy przejawów cywilnego nieposłuszeństwa represyjne akcje niemieckie cechowały się w ogólności tym, że rozmyślnie uderzano nimi w szerokie kręgi ludności. Postępowano tak przy krwawym zwalczaniu „band" i ich domniemanych popleczników tak zwanymi represjami, to znaczy rozstrzeliwując zakładników i demolując wsie i fragmenty miast. Częścią tej strategii było też masowe wywożenie ludności do niemieckich obozów koncentracyjnych, wydawanie drakońskich wyroków przez sądy specjalne oraz – w drugiej połowie wojny – „kontrterror" polegający na skrytobójczym mordowaniu znanych osobistości nieprzychylnie nastawionych do niemieckiego okupanta[4200]. Natomiast lokalnych kolaborantów oraz sojusznicze reżimy południowoeuropejskie wciągano w zbrodniczą politykę Rzeszy, czyniąc ich wspólnikami zmuszanymi do bezwarunkowej lojalności wobec strony niemieckiej.

Niemiecka polityka okupacyjna i sojuszowa, na której widniały czytelne „odciski palców” Hitlera, bezpośrednio i jawnie dążyła do jednego nadrzędnego celu: miała zapewnić bezwarunkową hegemonię reżimu narodowosocjalistycznego nad całą Europą oraz umożliwić dokonywaną przez ten reżim „transformację” kontynentu. Nie chodziło o to, by zachętami, bodźcami, wzajemnymi świadczeniami i wiążącymi obietnicami zaktywizować zasoby okupowanych i sprzymierzonych krajów. Rzesza bezpardonowo zabierała to, co było jej potrzebne do prowadzenia wojny: surowce, żywność, ludzi. Podstawą rządów Hitlera na kontynencie była przewaga militarna nad innymi narodami oraz bezgraniczna przemoc we własnym kraju.

System władzy w kraju

Niejednorodność niemieckiej administracji okupacyjnej i niejasność co do tego, jak ma być zorganizowane przyszłe imperium, odzwierciedlały w gruncie rzeczy wewnętrzną kondycję reżimu hitlerowskiego w czasie wojny.

Zlikwidowawszy *de facto* w roku 1937 instytucję rządu jako ciała kolektywnego, Hitler na początku wojny próbował utworzyć swojego rodzaju wojenny gabinet rządowy w postaci Rady Ministrów ds. Obrony Rzeszy (Ministerrat für die Reichsverteidigung), lecz zamierzenie to spełzło na niczym[4201]. Nie udało się też Lammersowi w styczniu 1942 skłonić Hitlera, aby wodzowskim dekretem dopuścił regularne posiedzenia resortów pod jego, Lammersa, przewodnictwem – dyktator uznał takie uregulowanie za „niepotrzebne”[4202]. Dlatego poszczególne ministerstwa w dalszym ciągu były zdane na tworzenie ustaw w trybie „obiegowym”, co prowadziło do żmudnych pisemnych wyjaśnień. Siłą rzeczy ustawodawstwo coraz bardziej traciło na spójności. Ponieważ Hitler tak czy owak reprezentował pogląd, że należy uchwalać przede wszystkim ustawy ramowe, zaś detale regulować na drodze

rozporządzeń wykonawczych[4203], i w czerwcu 1940 zarządził „szlaban" na wszelkie działania ustawodawcze niemające charakteru „istotnych dla celów wojennych"[4204] – punkt ciężkości przesunął się z ustawodawstwa rządowego na wybujałą aktywność rozporządzeniową poszczególnych resortów[4205].

W systemie tym Hitler dysponował instrumentem nieograniczonego stanowienia prawa, mianowicie „dekretami Führera". Problemy zrodziły się wtedy, gdy dekrety te przestano kierować przed podpisaniem do Kancelarii Rzeszy (tak by zainteresowane resorty mogły się do nich ustosunkować), a zaczęto stosować, jak to określił Lammers, „procedurę napadową", polegającą na tym, że ten czy inny potentat wypraszał je u Hitlera w osobistych audiencjach. Hitler tej praktyki zakazał, oznajmiając, że nie życzy sobie, aby „nachodzono" go „o jakieś zarządzenie czy decyzję" bez uprzedniego zasięgnięcia opinii Kancelarii Rzeszy oraz zainteresowanych resortów; jednak powtórzenie zakazu świadczy wyraźnie, że powyższy obyczaj nie zanikł[4206]. Potencjalnym źródłem kłopotów było też niepublikowanie dekretów Führera[4207].

Reżim Hitlera odchodził więc coraz bardziej od form tradycyjnej państwowości, to znaczy od takiego sposobu rządzenia, w którym zadania są rozdzielone na resorty merytoryczne, działalność administracyjna jest związana przepisami prawa i opiera się na stałych regułach oraz istnieją stałe hierarchie oparte na kwalifikacjach i na kryterium dokonań. Zamiast tego reżim hitlerowski dalej rozwijał się w stronę wodzowskiej autokracji, gdzie Führer powierzał zadania osobom zaufanym, podług własnego uznania. Skutkiem tego personalistycznego stylu sprawowania władzy, coraz mocniej podkopującego istniejący aparat rządowy zleceniami udzielanymi *ad hoc*, było niejednoznaczne rozgraniczenie zakresów kompetencji, co doprowadzało do gwałtownych i uciążliwych konfliktów w łonie aparatu władzy. Hitler zaś często odmawiał rozstrzygania takich sporów, pozostawiając to przebojowości jednej lub drugiej strony, co dodatkowo sprzyjało dezintegracji aparatu panowania.

Gdy przyjrzymy się rozwojowi tego aparatu w czasie wojny, to zwracają uwagę następujące charakterystyczne cechy.

Po pierwsze: Hitler utrzymał zwyczaj szybkiego i niebiurokratycznego przesuwania politycznych akcentów poprzez mianowanie „specjalnych pełnomocników". A ponieważ znaczną część owych specjalnych zleceń udzielał niewielkiemu kręgowi osób, to w rękach tej garstki najwyższych funkcjonariuszy (z reguły sprawujących też funkcje państwowe i partyjne) skupiły się złożone aparaty władzy, których „szefowie" zawdzięczali swoją pozycję w dużej mierze osobistemu zaufaniu, jakim darzył ich Hitler.

Na sferę władzy Göringa składały się jego uprawnienia jako wciąż urzędującego premiera Prus (było to stanowisko w znacznym stopniu tylko reprezentacyjne), jako głównodowodzącego Luftwaffe, jako szefa planu czteroletniego oraz od roku 1939 specjalnego pełnomocnika ds. gospodarki wojennej – przy czym tę ostatnią funkcję Göring rozciągnął sobie na terytoria okupowane. Jednak zimą 1941/42 stało się widoczne jak na dłoni, że uprawiana przez Göringa – zwłaszcza w Europie Wschodniej – rabunkowa eksploatacja surowców i produktów rolnych nie jest dobrą koncepcją ekonomiczną na dłuższą wojnę. Słabła więc rola Göringa jako lidera polityki gospodarczej, zwłaszcza że od początku 1942 umacniała się pozycja Speera. Prócz tego Göring został przez Hitlera w dużej mierze wykluczony z procesu decyzyjnego w polityce zagranicznej; zmalał też jego prestiż jako głównodowodzącego Luftwaffe, co wiązało się z nieudanym „błyskawicznym atakiem" na Anglię w 1940 roku, przede wszystkim jednak z nasilającymi się w latach 1941–1942 brytyjskimi nalotami bombowymi. Göring pozostawał wprawdzie desygnowanym następcą Hitlera, ale wydaje się, że tracąc władzę i wpływy, popadał od 1942 roku w rezygnację i stopniowo wycofywał się z polityki – poświęcając się rozmaitym prywatnym zamiłowaniom[4208].

Himmler, będąc reichsführerem SS i szefem Policji Niemieckiej, stworzył w czasie wojny aparat represji obejmujący całą Europę. Dysponował własnymi siłami zbrojnymi w postaci Waffen-SS. Jako komisarz Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny uprawiał na wielką

skalę politykę kolonizacyjną opartą na kryteriach rasistowskich. Swoje rozliczne uprawnienia wykorzystywał również do tego, aby na podbitych terenach wdrażać gigantyczny program wypędzeń, przesiedleń i eksterminacji, pochłaniający miliony ofiar. Himmler wraz z SS stał się zatem głównym motorem napędowym w zaprowadzaniu rasistowskiego „nowego ładu". W roku 1943 stanął na czele ministerstwa spraw wewnętrznych, a w 1944 objął dowództwo nad armią zapasową[4209].

Goebbels, oprócz funkcji szefa głównego pionu propagandowego NSDAP, ministra propagandy, prezesa Izby Kultury Rzeszy oraz gauleitera stolicy, wypełniał podczas wojny dodatkowe zadania związane z mobilizowaniem sektora cywilnego dla celów wojennych, i to zwłaszcza na najtrudniejszych odcinkach „frontu krajowego". Najpierw w 1942 roku Hitler zlecił mu koordynację działań pomocowych dla zbombardowanych miast, co w 1943 zostało poszerzone o działania zapobiegawcze, aż w lipcu 1944 Goebbels został generalnym pełnomocnikiem ds. totalnego zaangażowania społeczeństwa w wojnę (*Generalbevollmächtigter für den totalen Kriegseinsatz*), mającym dokonać „wielkiej naprawy" sektora cywilnego[4210].

Speer jako następca Todta przejął po nim rozliczne funkcje (ministra amunicji, generalnego inspektora niemieckiego drogownictwa, generalnego inspektora ds. wody i energii, generalnego pełnomocnika ds. uregulowania gospodarki budowlanej). Ciesząc się szczególnym zaufaniem Hitlera, przejął też szybko kontrolę nad całym przemysłem zbrojeniowym. Dodatkowo jesienią 1944 uprawnienia Speera jako generalnego inspektora budownictwa poszerzyły się o projektowanie odbudowy miast zniszczonych w wyniku ataków lotniczych[4211].

Inni nazistowscy potentaci wprawdzie również gromadzili w tych latach znaczne uprawnienia i kompetencje, ale ich starania, by na tej bazie stworzyć samodzielne obszary władzy, okazywały się mniej owocne. Robert Ley, szef pionu organizacyjnego NSDAP i przywódca Niemieckiego Frontu Pracy, został w listopadzie 1940 komisarzem Rzeszy ds. socjalnego budownictwa mieszkaniowego,

a w październiku 1942, zyskując szersze kompetencje, „komisarzem mieszkaniowym Rzeszy". Ponadto w lutym 1940 na mocy dekretu Führera Ley dostał za zadanie opracować plan „systemu zabezpieczeń na starość" (*Altersversorgungswerk*), który zamierzał samowolnie rozwinąć w kompleksową reformę socjalną. Ponieważ jednak Hitler w styczniu 1942 zastopował realizację tego projektu na czas wojny, a zainicjowanego przez Leya hojnego programu budowy mieszkań nie dało się wykonać podczas wojny, organizacja DAF straciła na znaczeniu, a do tego *Reichsorganisationsleiter* przegrał wewnątrzpartyjną rywalizację z bormannowską Kancelarią Partyjną – ostatecznie Leyowi nie udało się połączyć swoich kompetencji w jedno zwarte imperium[4212]. Naczelny ideolog partii Alfred Rosenberg, który oprócz ministerstwa ziem wschodnich (*Ostministerium*) nadal kierował partyjnym Urzędem ds. Polityki Zagranicznej oraz prowadził Biuro Rosenberga (*Dienststelle Rosenberg*) jako pełnomocnik Führera w zakresie całościowego światopoglądowego szkolenia i wychowania NSDAP (*Beauftragter des Führers für die Überwachung der gesamten geistigen und weltanschaulichen Schulung und Erziehung der NSDAP*), latem 1940 otrzymał od Hitlera dodatkowo misję systematycznego konfiskowania bibliotek, kolekcji dzieł sztuki oraz innych dóbr kulturalnych na okupowanych terytoriach. Do realizacji tego plądrowniczego pełnomocnictwa utworzono Sztab Operacyjny Rosenberga (Einsatzstab Rosenberg). Rosenberg nie był jednak w stanie jako minister ziem wschodnich narzucić swojej woli komisarzom Rzeszy i działającym na wschodzie niemieckim władzom ani też efektywnie zgrupować innych swoich funkcji w jeden potężny ośrodek. Specjalnymi plenipotentami „bezpośrednio pod Führerem" zostali ponadto: w marcu 1942 Sauckel jako generalny pełnomocnik ds. pozyskiwania siły roboczej, w lipcu 1942 lekarz Hitlera Karl Brandt jako pełnomocnik (od 1943: „komisarz generalny") ds. wojskowej i cywilnej służby zdrowia, zaś w maju 1942 hamburski gauleiter Kaufmann jako komisarz Rzeszy ds. żeglugi morskiej[4213].

Po drugie: z reguły malało znaczenie tych, którzy byli „jedynie" ministrami Rzeszy, a nie potrafili obudować swojej pozycji lokalnymi

wpływami wewnątrz partii czy innymi specjalnymi plenipotencjami od Hitlera. Minister spraw zagranicznych Joachim von Ribbentrop zajmował co prawda, z racji „sukcesów" odnoszonych przez reżim za granicą w latach 1938–1941 oraz dzięki swojej niemal absolutnej uległości wobec Hitlera, uprzywilejowaną pozycję w kierowniczej klice – zwłaszcza że udało mu się wysiudać z polityki zagranicznej „specjalnych emisariuszy", którzy z powodzeniem funkcjonowali do roku 1938, jednak nie udało mu się czynnie włączyć do polityki okupacyjnej. Odkąd Rzesza w 1942 porzuciła aktywną politykę zagraniczną, wpływy Ribbentropa wydatnie zmalały[4214]. Minister spraw wewnętrznych Frick, ów „legalista w państwie bezprawia", w czasie wojny wylądował na politycznym marginesie, przypuszczalnie wskutek tego, że obstawał przy procedurach zgodnych z literą prawa oraz tego, że opowiadał się za reformą Rzeszy. Hitler uznał go za zmęczonego i wyeksploatowanego, a w sierpniu 1943 zastąpił go Himmlerem, przesuwając Fricka na czysto reprezentacyjną funkcję czesko-morawskiego protektora Rzeszy[4215].

W dwóch ministerstwach Hitler w roku 1942 dokonał istotnych zmian bez mianowania nowych ministrów. Obowiązki urzędowe ministra wyżywienia Darrégo przeniósł w maju 1942 na jego sekretarza stanu Herberta Backego. Ten, będąc zaufanym Himmlera i (tak jak Darré) ideologiem agrarnym, lecz zarazem pragmatycznie nastawionym technokratą, odegrał jedną z kluczowych ról we wdrażaniu nazistowskiej ideologii rasowej w dziedzinie wyżywienia, w szczególności zaś był odpowiedzialny za systematyczną politykę głodzenia na okupowanych terytoriach wschodnich[4216]. Służbowe sprawy zasłużonego ministra transportu Dorpmüllera przejął Albert Ganzenmüller, w maju z inicjatywy Speera mianowany sekretarzem stanu, energiczny fachowiec od kolejnictwa, który w młodości udzielał się jako narodowy socjalista[4217]. Zarówno Backe, jak i Ganzenmüller cieszyli się szczególnym zaufaniem Hitlera jako eksperci od krytycznych dziedzin: wyżywienia i transportu. Swoje stanowiska zachowali, choć tracąc na znaczeniu, minister Funk (resort gospodarki), Seldte (resort pracy), Rust (resort nauki)

i Krosigk (resort finansów). Urzędujący sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości Schlegelberger został przez Hitlera wymieniony na posłusznego Thieracka, co stanowiło element reformy wymiaru sprawiedliwości, która sprowadzała się do likwidacji resztek niezależnego orzecznictwa sądowego[4218].

Po trzecie: w strukturach partii na decydującą pozycję w najwyższym kierownictwie dość szybko wywindował się Martin Bormann, zastępca szefa sztabu Hessa, który po jego locie do Anglii w maju 1941 prowadził sztab zastępcy Führera pod nową nazwą: Kancelaria Partyjna (Partei-Kanzlei). Efektywniej niż dotychczasowy sztab pełnił on funkcje kontrolne wobec państwowej biurokracji – zwłaszcza współuczestnicząc w tworzeniu ustaw, w mianowaniu urzędników państwowych, ale także we wszystkich „fundamentalnych kwestiach politycznych”[4219]. Swoją pozycję zawdzięczał jednak przede wszystkim ciągłym bliskim kontaktom z Hitlerem, który wciąż powierzał mu załatwianie swoich osobistych spraw. To właśnie Bormann za pomocą terminarza regulował w znacznym stopniu dostęp do dyktatora, sterował dopływem informacji do Hitlera (zwłaszcza tych z zakresu polityki wewnętrznej) i to poprzez niego trafiały do zainteresowanych osób „zlecenia od wodza” (zakomunikowane Bormannowi ustnie przez Hitlera), a także inne wypowiedzi dyktatora. Przy tym rola Bormanna nie ograniczała się wcale do sfery partyjnej, tak że stał się poważną konkurencją dla Kancelarii Rzeszy, będącej właściwym przekaźnikiem między państwowym aparatem biurokratycznym a Hitlerem. Ale władza Bormanna miała swoje granice: poza sferą jego kompetencji leżały sprawy militarne; zasadniczo nie mógł też zajmować się sprawami tych polityków z najwyższego szczebla, którzy sami mieli bezpośrednie dojście do Hitlera, mianowicie Göringa, Goebbelsa, Himmlera, Speera i Ribbentropa. Aktywnie wpływać mógł jedynie (poprzez akcentowanie określonych dążeń Hitlera) na rozbudowę NSDAP i umacnianie jej pozycji w aparacie władzy, na radykalizację „polityki rasowej” oraz na wypychanie Kościoła z niemal wszystkich dziedzin życia[4220].

Podczas wojny zyskali także na znaczeniu gauleiterzy. W dwóch nowych „okręgach Rzeszy", jakie utworzono na zaanektowanych terenach polskich na wzór „okręgu sudeckiego" (*Sudetengau*), gauleiterzy Forster (Gdańsk/Prusy Zachodnie) i Greiser [Kraj Warty], będąc jednocześnie namiestnikami Rzeszy, mieli prawo do wydawania poleceń różnym gałęziom państwowej administracji. I obficie korzystali z tej możliwości, budując swojego rodzaju władzę terytorialną, przy czym powoływali się na otrzymane od Hitlera zlecenie nakazujące kompletną „germanizację" tych obszarów[4221].

Rozszerzone kompetencje gauleiterów względnie namiestników Rzeszy na zaanektowanych terenach Hitler uważał za wzór dla przyszłych uregulowań w starej Rzeszy. Swój pogląd uzasadniał tym, że w „okresie walki" pozostawił „królom okręgów" maksymalną swobodę ruchu i chce, żeby tak samo sprawowali oni w przyszłości swoje funkcje państwowe. Chciał stworzyć sieć regionalnych możnowładców, którzy personalnie łączyliby kompetencje partyjne i państwowe i byliby zobowiązani do lojalności wobec jego osoby[4222]. W roku 1939 dał wyraz temu dążeniu, mianując 15 z 39 gauleiterów komisarzami obrony Rzeszy i tym samym przyznając każdemu z nich kompetencje w zakresie obrony cywilnej w jednym okręgu wojskowym. Byli oni organami Rady Ministrów ds. Obrony Rzeszy (także powołanej do życia po rozpoczęciu wojny), podlegali służbowemu nadzorowi ministerstwa spraw wewnętrznych i mieli za zadanie sterować różnymi działami administracji w swoich okręgach wojskowych, stosując się do merytorycznych poleceń ministerstw[4223]. Był to wyrazisty sygnał polityczny mówiący, że „władza rozkazodawcza na froncie krajowym"[4224] przechodzi na partię. Jako że granice okręgów wojskowych nie pokrywały się obszarowo ani z okręgami NSDAP, ani z landami (względnie prowincjami Prus), komisarze obrony Rzeszy (wraz z namiestnikami Rzeszy względnie gauleiterami na zaanektowanych terenach polskich) mieli pozycję uprzywilejowaną w stosunku do pozostałych gauleiterów, co doprowadzało później do niesnasek i scysji. Dlatego w listopadzie 1942 wszystkich 42 gauleiterów na terytorium Rzeszy mianowano na drodze rozporządzenia komisarzami obrony Rzeszy,

jednocześnie zaś dopasowano granice obwodów obrony (*Reichsverteidigungsbezirke*) do okręgów administracyjnych (*Gaue*). Nadal jednak istniał niezgodny z tym podział Rzeszy na landy i pruskie prowincje, skutkiem czego obszary te się przecinały i dochodziło do tarć.

Gauleiterzy wykazywali mocną tendencję do tego, by w miarę trwania wojny uznawać coraz to nowe sfery administracji za należące do „obrony Rzeszy" i w związku z tym wtrącać się w pracę regionalnych władz. Założenie było takie, że powinnością gauleiterów jest koordynować i elastycznie kierować pracą poszczególnych gałęzi ociężałego aparatu administracyjnego, a także – gdy zachodzi potrzeba – włączać do realizacji określonych zadań aparat partyjny. Ich bezpośrednie podleganie Hitlerowi służyło obejściu kłopotliwej drogi służbowej[4225].

Owo przesunięcie wagi na korzyść gauleiterów pokazywało, jaką strukturę przybrałaby tak zwana Trzecia Rzesza, odniósłszy zwycięstwo w wojnie: Hitler chciał, aby gauleiterzy, uzyskawszy wysoką pozycję w hierarchii partyjnej, i związani osobistą lojalnością wobec niego, stali się przeciwwagą dla koncentracji władzy centralnej w rękach garstki zaufanych ludzi. Już teraz stanowili oni ważną rezerwę kadrową do spełniania misji specjalnych. Oprócz wspomnianych Sauckela i Goebbelsa nowe zadania jako komisarze Rzeszy na terenach okupowanych dostali Terboven, Lohse, Koch i Grohé; Meyer został sekretarzem stanu w ministerstwie ziem wschodnich; ponadto wielu gauleiterów otrzymało funkcję „szefów administracji cywilnej" na ościennych terenach zajętych przez Wehrmacht, aby przygotowywać ich aneksję[4226]. W czasie wojny nadal odbywały się też regularnie konferencje gauleiterów i reichsleiterów, służące nie podejmowaniu uchwał, lecz nieformalnej wymianie informacji. Były one dla Hitlera często okazją do tego, by w wielogodzinnych przemówieniach wykładać elicie partyjnej swój „punkt widzenia".

Co więcej, zwłaszcza na szczeblu lokalnym, partia wzmogła czujną kontrolę nad obywatelami na mikroobszarach – aby w zarodku tłumić wszelkie formy niepokojów wśród ludności, która do wojny

podchodziła bez entuzjazmu, a poddawana była coraz to nowym obciążeniom[4227]. W tym celu partia nazistowska zatrudniała swoich członków (ich liczba między początkiem a końcem wojny urosła z około 5,3 do znacznie ponad 8 milionów[4228]) do prac wymagających dużego nakładu osobowego: zajmowała się rozdzielaniem żywności i ważnych towarów codziennego użytku, organizowała kwatery dla bezdomnych i tych, którzy ewakuowali się z bombardowanych miast, w coraz większym zakresie podejmowała się zadań należących do obrony przeciwlotniczej (np. kontroli zaciemnienia okien), udzielała poszkodowanym w bombardowaniach bezpośredniej pomocy. Zajmowała się też kwaterowaniem i pilnowaniem zagranicznych robotników przymusowych (których starano się jak najstaranniej odseparować od niemieckiego społeczeństwa), opieką nad żołnierzami Wehrmachtu i ich rodzinami aż po wyprawianie uroczystości żałobnych ku czci poległych. Tym sposobem partia była obecna we wszystkich sferach życia, w których odzwierciedlały się nastroje społeczne, mogła więc na krytyczne sytuacje w danej dzielnicy czy wsi szybko reagować odpowiednimi posunięciami korygującymi.

Tak więc system wodzowskiej autokracji został przez pierwsze lata wojny udoskonalony. Hitler „sprawował rządy" za pomocą bezpośrednich, osobistych kontaktów ze swoimi zaufanymi, a także instrukcji względnie poleceń, które wydawał za pośrednictwem coraz silniej konkurujących ze sobą kancelarii lub przez łączników pełniących służbę w Kwaterze Głównej Rzeszy. Pilnował się przy tym, aby nie dopuścić do sformowania się nowych lub reaktywacji dawnych kolektywnych ciał decyzyjnych. Istotny w podejmowaniu decyzji bezpośredni dostęp do Führera miało w gruncie rzeczy szczupłe grono wysokich reżimowych funkcjonariuszy: Bormann, Göring, Goebbels, Ribbentrop, Himmler, Ley i Speer; prócz nich cieszyli się tym przywilejem jeszcze przywódca młodzieżówki Schirach, Sauckel i Brandt oraz w pewnym ograniczonym zakresie gauleiterzy[4229]. Wpływy partii rosły na wszystkich szczeblach, a głównym ich celem było wzmocnienie kontroli nad państwowym

aparatem urzędniczym, zwiększenie jego efektywności oraz koncentracja „dyrygowania ludźmi” w rękach partii.

W ramach stworzonej przez siebie wodzowskiej autokracji Hitler nie tylko trzymał mocno w ręku kluczowe sfery polityki, ale też częściowo nimi sterował, wydając odpowiednie szczegółowe decyzje, niekiedy wręcz codziennie. Najpierw dotyczyło to właściwego prowadzenia wojny, które Hitler jako najwyższy zwierzchnik Wehrmachtu i głównodowodzący wojsk lądowych kontrolował (aż po kwestie taktyczne) na codziennych, wielogodzinnych naradach sytuacyjnych. Ponadto za pomocą szefa pionu prasowego oraz w ścisłym porozumieniu z Goebbelsem sterował propagandą. Miał pod swoją egidą (głównie poprzez Hewela, swojego łącznika do kontaktów z Urzędem Spraw Zagranicznych) całokształt polityki zagranicznej. Bacznie śledził przebieg prac zbrojeniowych, którym usiłował nadawać kierunek szczegółowymi zarządzeniami. Obserwował też cywilną część działań wojennych (ochronę przeciwlotniczą, obowiązkową służbę pracy, transport). Jego zgody wymagała każda zmiana przydziałów żywności. Hitler osobiście dokonywał wszystkich zmian w konstytucji i podziale administracyjnym (nie tylko w Rzeszy, lecz także na terytoriach okupowanych). Co rusz bezpośrednio ingerował w okupacyjną politykę i stymulował na wszystkich etapach radykalizację traktowania Żydów, aż po ich systematyczne, masowe mordowanie. Od niego wychodziły też wszelkie istotne decyzje dotyczące pozostałych zagadnień „polityki rasowej”.

Jakkolwiek duże były związane z takim stylem rządzenia „straty wskutek tarcia” i spory rodzące się z niejasnego rozgraniczenia kompetencji, ze starannego odgrodzenia kanałów informacyjnych oraz z wewnętrznych walk o władzę, to jednak Hitler w efekcie dysponował takim aparatem władzy, jakiego potrzebował do urzeczywistnienia swojego głównego celu. A celem tym było stworzenie paneuropejskiego imperium, opartego na fundamencie rasizmu i poddanego jego, niemal absolutnej, kontroli.

Charyzma Hitlera podczas II wojny światowej

Jak zostało to już obszernie wyjaśnione[4230], fundamentem i podstawą legitymizacji „państwa wodzowskiego" była „charyzma" Hitlera: podkreślana przez reżim, rzekomo idealna zgoda między „narodem" a kierownictwem. Podtrzymywanie tego konstruktu myślowego wymagało znacznych starań: dopiero stosowanie represji, pilnowanie zachowań obywateli w lokalnych społecznościach oraz trzymanie opinii publicznej w ryzach za pomocą aparatu propagandowego sprawiło, że wielogłosowe i wielopostaciowe społeczeństwo niemieckie przyjęło formę jednolitej „wspólnoty narodowej", a ludzie dopasowali swoje postawy do norm ustanowionych przez reżim. Führer musiał tę swoją charyzmatyczną pozycję raz po raz odnawiać. W szumnych przemowach, płomiennymi gestami artykułował domniemane powszechne oczekiwania, tęsknoty i nadzieje. Z drugiej strony, gdy barometr nastrojów szedł w dół, Hitler okazywał zainteresowanie niektórymi troskami ludności i obiecywał działania zaradcze, natomiast inne tabuizował, wykluczał krytyczne głosy z publicznego dyskursu i tym samym całkiem je wyciszał. Potem kolejnym zaskakującym zrywem na nowo ustawiał agendę swojej polityki wewnętrznej.

W latach 1938–1939, wchodząc na tory ekspansjonizmu i wojny, Hitler nie zaprzestał tej permanentnej interakcji z „narodem" – będącej nieodzownym elementem jego wodzowskiej charyzmy. Odzyskał inicjatywę w lutym 1938, dokonując zmian personalnych po kryzysie wokół Blomberga i Fritscha. Pogrom z listopada 1938 roku, owa eksplozja przemocy, którą reżim posłużył się, by zmobilizować rzekomy „gniew narodu", był to wstęp do reorientacji całej propagandy – niechętna wojnie ludność Niemiec miała teraz zostać przygotowana na okres wyrzeczeń, czytaj: na zbliżającą się wojnę. Po 1 września 1939 głosy potępiające wojnę czy choćby sceptycznie do niej podchodzące zostały (poprzez nasiloną kontrolę i represje) usunięte z przestrzeni publicznej, a jednocześnie sam Hitler z początku podtrzymywał nadzieje na to, że wojna będzie trwała krótko. I choć nie wyczuwało się w społeczeństwie wojennego

entuzjazmu, to z propagandowych treści płynął przekaz, że ludność spokojnie i optymistycznie popiera militarne inicjatywy kierownictwa. Następnie w listopadzie 1941 warunki oddziaływania charyzmy Hitlera poddano nowej regulacji: wobec trudności na froncie wschodnim zakazano debatowania o tym, jak długo wojna jeszcze potrwa – głośne spekulacje na ten temat piętnowano wręcz jako sabotowanie wojennych działań państwa. Kropkę nad i stanowił ogłoszony niemal w tym samym czasie publiczny komunikat, że „unicestwienie", wyprorokowane Żydom przez Hitlera w roku 1939, weszło właśnie w fazę realizacji. Odtąd wszystkie mosty za Rzeszą były spalone, a „wspólnocie narodowej" pozostawało tylko zawierzyć nadludzkim zdolnościom przywódczym Hitlera i wspierać jego wojnę – aż do zwycięstwa.

Jednocześnie ta interakcja między Führerem a jego ludem coraz częściej się urywała – charyzma Hitlera ulegała niejako tymczasowemu zawieszeniu. Po raz pierwszy sytuacja taka zaszła w okresie między 10 marca a 19 lipca 1940, czyli między Dniem Pamięci o Bohaterach a skierowaniem przez Hitlera do Wielkiej Brytanii „oferty pokoju" – innymi słowy w czasie gdy przygotowywał on i prowadził wojny w Europie Północnej i Zachodniej. Jego nieobecność na forum publicznym wzbudziła pewne zaniepokojenie, lecz militarny tryumf i pozorna gotowość dyktatora do zakończenia wojny (którego pragnęły masy) przywróciły mu latem 1940 status charyzmatycznego wodza. Poważniejsze skutki miało niemal całkowite wycofanie się Hitlera z publicznych wystąpień między 4 maja a 3 października 1941, tj. w trakcie szykowania wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wielkiej ofensywy na wschodzie. Od razu pociągnęło to za sobą wahnięcia „barometru nastrojów", jako że zabrakło autorytatywnego głosu, który udzielałby krzepiącej odpowiedzi na powszechną niepewność co do kontynuacji wojny. Na początku października 1941 Hitler próbował zneutralizować owe niepokoje publiczną obietnicą rychłego zwycięstwa. Gdy to ostatnie w ciągu kolejnych tygodni nie nastąpiło, a marsz niemieckich wojsk na wschód ugrzązł, dyktator 11 grudnia 1941 obwieścił, że nastała nowa sytuacja, mianowicie wojna nabrała charakteru światowej. Z tej nowej perspektywy chwilowe postoje armii na wschodzie

musiały robić wrażenie nieistotnych. Następnie Hitler do końca stycznia 1942 ponownie zamilkł, mimo iż doszło w wojnie do najcięższego jak dotąd kryzysu, grożącego porażką całej jego militarnej koncepcji. Zamiast wyjść do narodu z szumną oracją o krwi, pocie i łzach, Hitler kazał swojemu ministrowi propagandy wypełnić narodowi ten krytyczny czas zbiórką skarpet i ciepłej bielizny dla żołnierzy. Skutek był taki, że odstępując od pełnienia swojej przywódczej roli w apogeum kryzysu, Hitler poważnie naruszył „charyzmatyczny" fundament swojej władzy.

Później, gdy sytuacja militarna stopniowo się polepszała, Hitler jeszcze dwa razy, w marcu i kwietniu 1942, publicznie zabrał głos, po czym (zajęty planowaniem i prowadzeniem letniej ofensywy) do końca września 1942 ponownie zapadło z jego strony milczenie. Na owym trudnym etapie wojny, przez wielu odczuwanym jako rozstrzygający, charyzmę dyktatora mógł ocalić tylko powrót na scenę z przekonującą wieścią o zwycięstwie. W roku 1942 Hitler pokładał w takim przełomowym tryumfie całą swoją nadzieję – i o siłę tej nadziei rozbiła się ostatecznie jego „charyzma".

4180 O przemówieniu sierpniowym: NS 19/1704, adnotacja Bergera; *Dienstkalender*, s. 527; o przemówieniu z 16 września: BAB, NS 19/4009.

4181 Bohn, *Reichskommissariat Norwegen*, s. 48ff.; *ADAP* E 1, nr 248 i nr 262; E 3, nr 182 i nr 293; E 5, nr 310; E 6, nr 353.

4182 Kwiet, *Reichskommissariat Niederlande*, s. 133ff.; *ADAP* E 4, nr 284.

4183 Wagner, *Belgien*, s. 143ff., s. 205ff. i s. 255ff.; Majerus, *Falkenhausen*, s. 137.

4184 *ADAP* D 13, nr 498 i nr 507–511.

4185 Longerich, *Propagandisten*, s. 87ff.

4186 *ADAP* E 4, nr 124.

4187 Browning, *Luther*, s. 333.

4188 *Goebbels TB*, 23 stycznia, 9 marca i 4 czerwca 1943.

4189 Longerich, *Propagandisten*, s. 40; *ADAP* E 5, nr 229.

4190 Jäckel, *Frankreich*, szczeg. s. 59f., s. 116f. i s. 165ff.; *ADAP* D 13, nr 327; Picker, *Tischgespräche*, 1 kwietnia 1942.

4191 Longerich, *Himmler*, s. 629ff. i s. 693ff.

4192 Umbreit, *Herrschaft*, s. 183; ogólnie na temat gospodarczej eksploatacji terenów okupowanych: tamże, s. 183ff.

4193 Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 492ff.

4194 Tamże, s. 499ff.

4195 Umbreit, *Herrschaft*, s. 218.

4196 *Der Arbeitseinsatz im Großdeutschen Reich*, 31 stycznia 1944.

4197 Eichholtz, *Geschichte* 2, szacuje kwotę płatności uiszczonych przez obszary okupowane do września 1944 na prawie 84 mld RM, długi clearingowe (tzn. niezapłacone pozycje w rozrachunkach międzypaństwowych) na 31,5 mld RM; Boelcke doszedł do łącznej kwoty 90,3 mld, a jako wartość zobowiązań clearingowych do końca roku 1944 podaje 20 mld RM. Dla porównania wydatki na Wehrmacht wyniosły 414 mld RM (tenże, *Kosten*, s. 98 i s. 108ff.).

4198 Jak szacuje Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 505ff., w r. 1943 tylko 9,3 proc. niemieckiej produkcji zbrojeniowej realizowane było na terenach okupowanych.

4199 Opracowanie ogólne zob.: Mazower, *Imperium*, s. 247ff.

4200 Na temat ruchu oporu w Europie i jego zwalczania: Haestrup, *Resistance Movements*; Semelin, *Unarmed*; Mazower, *Imperium*, s. 430ff.; Longerich, *Himmler*, s. 646ff. i s. 672ff.

4201 Zob. powyżej, s. 691.

4202 Nie zgodził się także na przyznanie Lammersowi większych pełnomocnictw dla rozstrzygnięcia istniejących wątpliwości kompetencyjnych (Rebentisch, *Führerstaat*, s. 372f.; BAB, R 43 II/958).

4203 Rebentisch, *Führerstaat*, s. 375. O opinii Hitlera resorty zostały powiadomione okólnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych z 21 kwietnia 1939.

4204 Regulacja ta, ograniczona początkowo do sześciu miesięcy, przyjęła się na stałe (Rebentisch, *Führerstaat*, s. 373).

4205 Tamże, s. 374.

4206 Tamże, s. 384ff.; BAB, R 43 II/695, okólnik Kancelarii Rzeszy z 17 września 1939; R 43 II/694, Lammers pisze do Hierla 20 lipca 1941, że Hitler zabronił przedkładania mu zarządzeń do podpisu „w tak zwanym trybie napadowym".

4207 Rebentisch, *Führerstaat*, s. 393ff.

4208 Kube, *Pour le mérite*, s. 324ff.; Martens, *Göring*, s. 173ff.

4209 Obszernie: Longerich, *Himmler*.

4210 O szczegółach: tenże, *Goebbels*.

4211 Müller, *Speer*; Fest, *Speer*; Durth, *Architekten*, s. 237ff.

4212 Smelser, *Ley*, s. 257ff.

4213 Na temat Sauckela zob. powyżej, s. 843ff.; dekret Führera w sprawie wojskowej i cywilnej służby zdrowia z 28 lipca 1942 (*RGBl.* 1942 I, s. 515); Schmidt, *Arzt*; dekret Führera w sprawie ustanowienia komisarza Rzeszy ds. żeglugi morskiej z 30 maja 1942 (*Führer-Erlasse*, nr 163).

4214 Bloch, *Ribbentrop*.

4215 Neliba, *Frick*, s. 324ff.

4216 Lehmann, *Backe*.

4217 Gottwaldt, *Reichsbahn*, s. 192ff.

4218 Zob. powyżej, s. 868ff.

4219 Longerich, *Stellvertreter*, s. 150ff.; Rebentisch, *Führerstaat*, s. 376 i 441ff. Jego udział w procesie ustawodawczym rozszerzyło rozporządzenie wykonawcze z 16 stycznia 1942 (*RGBl.* 1942 I, s. 35).

4220 Longerich, *Stellvertreter*, s. 204ff.

4221 Rebentisch, *Führerstaat*, s. 245ff.

4222 Picker, *Tischgespräche*, 24 czerwca 1942; patrz także ankieta wśród namiestników Rzeszy (reichsstatthalterów), zorganizowana przez Lammersa na podstawie zlecenia Führera z marca 1941, by funkcjonariuszom tym dać „większą samodzielność i swobodę ruchu" (BAB, R 43 II/1394). Hitler uważał, że w przyszłości okręgi partyjne powinny się pokrywać z państwowymi okręgami administracyjnymi (okólnik R 114/42, 31 lipca 1942, wydruk. w: *Verfügungen* 1, s. 242ff.) Zob. także Rebentisch, *Führerstaat*, s. 251, s. 259 i s. 279.

4223 Rozporządzenie w sprawie komisarzy obrony Rzeszy oraz ujednolicenia administracji gospodarczej z 16 listopada 1942 (*RGBl.* 1942 I, s. 649ff.).

4224 Rebentisch, *Führerstaat*, s. 132.

4225 Tamże, s. 273ff.; Teppe, *Reichsverteidigungskommissar*; studium przypadku: Blank, *Hoffmann*.

4226 Hüttenberger, *Gauleiter*, s. 213ff.

4227 Na temat rozwoju NSDAP w okresie wojny: Nolzen, *NSDAP*; Reibel, *Fundament*.

4228 Nolzen, *NSDAP*, s. 101.

4229 Rebentisch, *Führerstaat*, s. 400f.

4230 Zob. powyżej, s. 541–544.

CZĘŚĆ VII
PO RÓWNI POCHYŁEJ

ZWROT W WOJNIE I RADYKALIZACJA

Odkąd Hitler 23 lipca 1942 rozdzielił natarcie w południowej części frontu wschodniego na dwa ofensywne kliny, grupa armii B przedzierała się na północnym skrzydle ku Wołdze – i 23 sierpnia dotarła do tej rzeki na północ od Stalingradu[4231]. Podczas omawiania sytuacji wojennej 2 września Hitler zarządził, aby „po wejściu do miasta zlikwidować wszystkich jego mieszkańców płci męskiej, gdyż Stalingrad ze swoją milionową, na wskroś komunistyczną ludnością jest szczególnie niebezpieczny”[4232]. Tymczasem grupa A do połowy sierpnia przebiła się około 500 kilometrów na południe, lecz teraz natarcie w rejonie północnych odnóg Kaukazu zaczęło tracić impet[4233]. Zdobyto wprawdzie Majkop, pierwszy kaukaski ośrodek wydobycia ropy naftowej, jednak tamtejsze obiekty zostały przez Rosjan systematycznie zniszczone, przez co eksploatację na sensownym poziomie można było tam wznowić najwcześniej po pół roku[4234]. Z końcem lipca na odcinku grupy „Środek” ruszyła ofensywa radziecka, która wyparła siły niemieckie z dużej części zdobytych terenów. Szczególnie krytyczna sytuacja wywiązała się koło Rżewa. Hitler zaś jeszcze pogłębił ten kryzys, odmawiając głównodowodzącemu grupy, Klugemu, przysłania posiłków, gdyż wolał ich użyć do kontrofensywy na południowym obszarze GA „Środek”. Fakt, iż mimo tego front koło Rżewa został utrzymany, Hitler potraktował jako potwierdzenie swojego poglądu, że nad takimi kryzysami da się zapanować silnymi nerwami i żelaznym wytrzymywaniem naporu wroga – nawet, a raczej zwłaszcza, wbrew radom generałów[4235].

Gdy 19 sierpnia Goebbels odwiedził Hitlera w Winnicy, dyktator promieniał nadzwyczajnym optymizmem, jeśli chodzi o letnią

ofensywę. Zarazem jednak robił wrażenie podupadłego na zdrowiu, co Goebbels tłumaczył sobie atakiem dyzenterii, który minął dopiero kilka dni wcześniej. Hitler wyjaśnił mu, że „w ostatnim czasie niezwykle dużo bywa sam" i „prawie całkowicie ograniczył kontakty z ludźmi w głównej kwaterze", aby w pełni poświęcić się swoim obowiązkom[4236]. Silne napięcie nerwowe w ciągu ponadsiedmiotygodniowej ofensywy, nieustanne spory z generałami oraz izolacja w głównej kwaterze – wszystko to dało mu się we znaki. Nie opuszczało go jednak przeświadczenie, że lada chwila odniesie sukces, który rozstrzygnie wojnę. Za dwa, trzy dni – tak oznajmił Goebbelsowi – rozpocznie wielkie natarcie na Stalingrad, a do tego jesienią zdobędzie Leningrad, aby również i to miasto „zrównać z ziemią". Co więcej, w tym samym przedziale czasowym zamierzał dotrzeć do Krasnego i Baku. Mało tego, jako swój cel podał: „wedrzeć się na Bliski Wschód, posiąść Azję Mniejszą, wziąć rozpędem, z zaskoczenia, Irak, Iran i Palestynę, i w ten sposób pozbawić ostatnich rezerw naftowych Anglię, która utraciła już swoje źródła wschodnioazjatyckie". Z kolei w Afryce, zapowiadał, Rommel „prędzej czy później przebije się przez El-Alamejn i dojdzie do Kairu"[4237].

I nie były to wcale czcze fantazje wysnute dla zaimponowania ministrowi propagandy. Dziewiątego września w trakcie narady sytuacyjnej Hitler nakazał, aby z obszaru podlegającego głównodowodzącemu grupy „Zachód" osiem dywizji „uzdatnić do działań w warunkach tropikalnych" – chciał utworzyć z nich „na Kaukazie grupę uderzeniową dla Bliskiego Wschodu"[4238].

Dwudziestego czwartego sierpnia napięcia panujące w jego kwaterze głównej znalazły ujście w gwałtownym sporze między Halderem a Hitlerem, który zarzucił swojemu szefowi sztabu generalnego, że ma dla niego w kółko tę samą propozycję, mianowicie: cofnięcie frontu. Wywiązała się słowna potyczka, w trakcie której Halder upomniał Hitlera, że ogromna liczba żołnierzy na froncie umiera bez sensu, na co rozsierdzony Hitler przywołał własne doświadczenia z I wojny światowej – i dorzucił, że Halder

całą pierwszą wojnę, tak samo jak obecną, spędził wyłącznie na stanowiskach sztabowych![4239]

Tymczasem na północnym odcinku frontu radziecka ofensywa na południe od jeziora Ładoga pod koniec sierpnia znów pogrzebała nadzieje na zdobycie Leningradu przed nastaniem zimy[4240]. Może z tego powodu Hitler 30 sierpnia na codziennym briefingu okazał „mocne niezadowolenie rozwojem wypadków w grupie armii A" (choć operowała ona na południu) i wezwał do siebie na następny dzień szefa tej grupy, Lista[4241]. Temu ostatniemu przyszło wysłuchać ciężkich zarzutów, po czym Führer nakazał mu poprowadzić w trzech miejscach natarcie ku wybrzeżu Morza Czarnego. Jednak po powrocie do kwatery głównej naszły Lista wątpliwości co do najbardziej południowego z owych trzech klinów ofensywnych: obawiał się mianowicie, że tworzące go oddziały zostaną starte na proch[4242]. Hitler odmówił zmodyfikowania swojej instrukcji[4243], jednak List zdołał przeciągnąć na swoją stronę Jodla. Ten 7 września zameldował się w rzeczonej sprawie u Hitlera, który zareagował, jak to ocenił Keitel, „nieopisanym wybuchem wściekłości"[4244]. Dzień później Hitler zwolnił Lista i sam przejął dowodzenie jego grupą wojsk[4245]. Konflikt ten doprowadził do ostatecznego, nieodwracalnego rozejścia się dróg Hitlera i generalicji[4246].

Engel, adiutant Hitlera z ramienia wojsk lądowych, wyczuwał u Hitlera „skrywaną wściekłość", ale także „niepewność: co dalej?" Dyktator we wściekłych tyradach używał sobie na korpusie oficerskim, zarzucając mu brak „własnego zdania, poczucia odpowiedzialności i odwagi cywilnej", a do tego jeszcze „światopoglądowego okrzepnięcia". Głośno rozważał, czyby nie zaimplementować radzieckiego systemu komisarzy politycznych, aby najwyższym dowódcom „zadać światopoglądowego pieprzu"[4247]. Keitel z kolei odniósł wrażenie, iż stracił u Hitlera „cały kredyt zaufania"[4248]. W rzeczywistości dyktator w owych dniach zdawał sobie sprawę, że celów, które sobie wyznaczył na wschodzie, w roku 1942 już nie osiągnie. Była to konkluzja doniosła, równoznaczna z bankructwem całego wojennego przedsięwzięcia Hitlera, gdyż według pierwotnych planów rozstrzygające zwycięstwo na wschodzie

miało teraz umożliwić mu rzucenie swoich sił na szalę wojny przeciwko mocarstwom zachodnim (zanim swój potencjał zmobilizują Stany Zjednoczone). Wielkie *va banque* dyktatora nie udało się. W tamtych dniach chyba po raz pierwszy zaświtało mu, że już tej wojny nie wygra.

Codzienne kontakty z wojskowymi ograniczył do minimum. Tę swoją niemal całkowitą izolację uzasadniał gniewem na generałów, którzy jakoby zostawili go na lodzie – ale była to raczej psychologiczna maskarada, za pomocą której odsuwał od siebie nieznośną myśl, że bezpowrotnie skompromitował się w oczach swoich wojskowych współpracowników. Zachowywał się groteskowo: nie podawał generałom ręki i przestał się pojawiać na wspólnych obiadach i kolacjach. Prawie nie wychodził ze swojego baraku bez okien. Referowanie sytuacji militarnej przebiegało w „lodowatym nastroju" – albo odwrotnie: Hitler bywał, jak wspominał później Halder, rozdrażniony do stanu wrzenia[4249].

Dyktator sprowadził do głównej kwatery zespół parlamentarnych stenografów, którzy odtąd mieli za zadanie protokołować każde jego słowo[4250]. W połowie września był już przez krótki czas zdecydowany zwolnić nie tylko Haldera, ale też Jodla, a wraz z nim Keitela[4251]. Ostatecznie jednak wezbrany gniew wyładował na Halderze, z którym rozstał się 24 września – w „żenujących okolicznościach", jak określił to Engel[4252]. Hitler wyjaśnił Halderowi, że uważa jego odporność nerwową za wyczerpaną. Oraz że zaistniała „konieczność wychowania sztabu generalnego w fanatycznej wierze w naszą ideę" i że on, Hitler, jest zdeterminowany „bez reszty narzucić swoją wolę również w wojskach lądowych"[4253]. Stanowisko po Halderze objął generał major Kurt Zeitzler, uprzednio szef sztabu generalnego przy głównodowodzącym grupy „Zachód", młodszy od Haldera o jedenaście lat i znany z bezwarunkowej lojalności wobec Hitlera[4254].

Krótko potem Hitler na kilka dni opuścił deprymującą atmosferę kwatery głównej i wyjechał do Berlina. Tu 28 września w Pałacu Sportu wygłosił kolejną przemowę do młodej kadry oficerskiej wojsk

lądowych, a dwa dni później, w tym samym miejscu, zabrał głos na „narodowej manifestacji" z okazji rozpoczęcia Dzieła Pomocy Zimowej – było to jego pierwsze publiczne wystąpienie od końca kwietnia[4255]. W przemówieniu tym opisał szeroko dotychczasowe sukcesy letniej ofensywy i zapowiedział zdobycie Stalingradu (przedtem już na konferencji prasowej w Berlinie 15 września kazał ogłosić rychły upadek tego miasta)[4256]. Słuchaczom w Pałacu Sportu oświadczył, że o swoich dalszych celach militarnych na razie nie chce mówić. Natomiast obszernie wypowiedział się na temat „organizacji tego olbrzymiego, gigantycznego obszaru"[4257], którą trzeba będzie się teraz zająć, a także na temat konieczności postawienia na nogi tamtejszej infrastruktury komunikacyjnej, rolnictwa i produkcji przemysłowej. Ale o zwycięstwie nad Związkiem Radzieckim przed końcem roku nie mówił.

Co więcej, od 23 października Hitler prócz krytycznej wciąż sytuacji na froncie wschodnim (6 armia nadal mozolnie przebijała się ku centrum Stalingradu) zmuszony był coraz intensywniej zajmować się teatrem wojennym w Afryce Północnej – gdyż właśnie w tym dniu armia brytyjska przystąpiła do kontrofensywy[4258] przeciwko Rommlowi, któremu Hitler krótko przedtem, na spotkaniu w Kancelarii Rzeszy, wręczył laskę marszałkowską[4259]. Drugiego listopada Brytyjczycy zdołali wedrzeć się w linie niemieckie pod El-Alamejn – część oddziałów Rommla została okrążona i zniszczona, zaś główna ich masa musiała wycofać się na zachód, wzdłuż brzegu Morza Śródziemnego[4260].

Ósmego listopada, jak co roku, Hitler przygotowywał się do uroczystej rocznicy nieudanego puczu listopadowego, gdy nadeszła wiadomość, że znaczne siły alianckie właśnie wylądowały na wybrzeżach Maroka i Algieru[4261]. Mimo to, przemawiając wieczorną porą do „starych bojowników" w monachijskim lokalu Löwenbräukeller, w ogóle nie odniósł się do meldunków z Afryki[4262]. Ponownie natomiast zapowiedział zdobycie Stalingradu, dodając, że czas nie gra dla niego „absolutnie żadnej roli" i że sowieckich kontrataków się nie obawia. Nie omieszkał przypomnieć słuchaczom swojego „proroctwa" z 30 stycznia 1939, jednak nie mówił już – jak

wówczas – o „zniszczeniu” (*Vernichtung*), lecz o „wytępieniu żydostwa w Europie” (*Ausrottung*). I dalej: „Spośród tych, którzy się wtedy śmiali, dziś wielu się już nie śmieje, a ci, którzy nadal się śmieją, za jakiś czas pewnie też śmiać się przestaną”[4263]. Podobnie jak wcześniej jesienią 1940 roku, Hitler podjął teraz starania o skłonienie rządu Vichy do udziału w wojnie u boku Niemiec[4264]. W tym celu kazał przywieźć do siebie samolotem w nocy z 9 na 10 listopada premiera Lavala, ale z góry było wiadomo, że Francuzi w swoich północnoafrykańskich koloniach stawią aliantom militarny opór o charakterze co najwyżej symbolicznym[4265]. 11 listopada Hitler nakazał zająć południową Francję, co dokonało się w ciągu kilku dni[4266]. Oddziałom Wehrmachtu udało się wprawdzie założyć przyczółek na nowym froncie zachodnim afrykańskiego teatru wojennego[4267], ale jednocześnie Rommel zmuszony był dalej wycofywać się w stronę granicy tunezyjskiej; 13 listopada trzeba było poddać Tobruk[4268].

Stalingrad

Impet 6 armii, która wśród ciężkich walk posuwała się przez ruiny i zgliszcza Stalingradu ku Wołdze, zaczął słabnąć: żołnierze byli wyczerpani. Jednakże dla Hitlera zdobycie tego miasta, noszącego imię jego kremlowskiego przeciwnika, urosło do kwestii prestiżowej[4269]. Dlatego 17 listopada rozkazał dowódcom walczącym w Stalingradzie ponownie natężyć wszystkie siły i osiągnąć w obrębie miasta przynajmniej niektóre cele cząstkowe – brzmiało to już jak przyznanie się do fiaska jego ambitnego zamierzenia podbojowego[4270].

Dziewiętnastego listopada w południowy odcinek niemieckiego frontu uderzyła wielka ofensywa Armii Czerwonej. Kilka dni później znajdująca się w rejonie stalingradzkim 6 armia oraz znaczna część sąsiedniej 4 armii pancernej zostały przez czerwonoarmistów wzięte w kleszcze, a następnie zamknięte w kotle[4271]. Zanim jeszcze

domknął się pierścień okrążenia, Hitler nakazał 6 armii bezwarunkowo utrzymać pozycję[4272]. Dowodzący tą armią generał Friedrich Paulus kilka razy prosił Führera, by pozwolił odejść z dotychczasowej linii frontu i przejść oddziałami ku południowi, ten jednak wiele razy odpowiedział generałowi odmownie (23 listopada, otrzymawszy wiadomości z frontu wschodniego, wrócił z Obersalzbergu do swojej kwatery głównej w Prusach Wschodnich). Dyktator podjął decyzję, że zamknięte w kotle oddziały będą zaopatrywane drogą powietrzną, mimo iż stosowne zapewnienie udzielone mu przez Göringa zostało przez ekspertów z Luftwaffe ocenione bardziej niż sceptycznie[4273]. Już 20 listopada Hitler powierzył generałowi feldmarszałkowi von Mansteinowi dowództwo nad nowo utworzoną grupą armii „Don", w skład której weszły oddziały okrążone, pozostające poza kotłem części 4 armii pancernej, oraz dwie armie rumuńskie. Manstein szybko zdał sobie sprawę, że w momencie nadejścia odsieczy trzeba umożliwić 6 armii opuszczenie pozycji w Stalingradzie i uporządkowany marsz w kierunku własnego frontu. Hitler na początku grudnia zaaprobował ten plan[4274], ale trwał w przeświadczeniu, że ze Stalingradu rezygnować nie może – albowiem oznaczałoby to „rezygnację z najistotniejszej zdobyczy w tegorocznej ofensywie"[4275].

Zatem Hitler uparcie obstawał przy pierwotnym celu letniej ofensywy, tj. odcięciu Związku Radzieckiego od kaukaskich źródeł surowców, a decydującym założeniem w tym przedsięwzięciu było zablokowanie najważniejszego szlaku transportowego – Wołgi. Ignorował tym samym zastrzeżenia swojej generalicji, która ze względów operacyjnych doradzała Stalingrad opuścić.

Below, adiutant Hitlera z ramienia Luftwaffe, pokazał Hitlerowi w grudniu i styczniu prywatne listy od szefa sztabu generalnego 6 armii, Schmidta, który bezceremonialnie opisał położenie okrążonych żołnierzy, nie tylko w wielkiej liczbie ginących, ale również błyskawicznie tracących odporność wskutek głodu i srogiego mrozu. Jak wynika z relacji Belowa, Hitler przyjął treść tych listów do wiadomości, ale jej nie skomentował – raz tylko rzucił mglistą uwagę o „powinności", jaką stanowi los 6 armii w „boju o wolność naszego

narodu". Below odniósł wrażenie, że Hitler zrozumiał, iż wojna na dwa fronty stała się niewykonalna[4276].

W połowie grudnia 4 armia podjęła próbę uwolnienia okrążonych wojsk – daremnie. Hitler odrzucił sugestię Mansteina (popartą przez Zeitzlera), aby zezwolić 6 armii na ucieczkę z kotła i nawiązanie kontaktu z pancernymi szpicami 4 armii. Negatywnego stanowiska Hitlera nie zmieniła nawet uwaga Mansteina, że byłaby to ostatnia szansa, by uratować przynajmniej „główną masę żołnierzy i broń zdolną jeszcze do przemieszczania się"[4277]. Los 6 armii był przypieczętowany. Szef sztabu generalnego Zeitzler zdołał tylko jeszcze przełamać opór Hitlera co do odwrotu grupy armii A z Kaukazu – zbyt duże było ryzyko, że powstanie tu drugi, jeszcze większy kocioł okrążeniowy, w którym znajdą się niemieckie siły mocno wysunięte ku wschodowi[4278]. Dyktator 28 grudnia zarządził etapowe wycofanie grupy A, która wysforowała się daleko na południowy wschód. Natomiast grupa „Don", stojąca na zachód od odciętej 6 armii, miała się wycofać tylko „w razie bezwzględnej konieczności". Grupy „Don" i A zostały znów połączone w GA „Południe", pod dowództwem Mansteina.

Osiemnastego grudnia Hitler spotkał się z włoskim ministrem spraw zagranicznych Ciano w swojej głównej kwaterze „Wilczy Szaniec" (wśród „ponurości wilgotnych lasów", jak wyraził się Ciano w swoim dzienniku; przymusowe wspólne życie w barakach tworzyło tam istotnie bardzo minorowe nastroje)[4279]. Hitler oświadczył gościowi, że obecnie toczy się „walka o być albo nie być". O tym, że bezpośrednio przed ich spotkaniem włoska armia doznała załamania na środkowym odcinku frontu wschodniego, Hitler nie rozwodził się dłużej, ale przez całą rozmowę wisiała w powietrzu pretensja do Włochów, że zawiedli na polu walki. Gdy Ciano, upoważniony przez Mussoliniego, wyszedł z propozycją zawarcia pokoju ze Związkiem Radzieckim i wspomniał w tym kontekście o Brześciu nad Bugiem (to znaczy o traktacie pokojowym z 1918 roku, w którym cesarstwo niemieckie wymusiło na ZSRR wielkie ustępstwa terytorialne), Hitler wytłumaczył szerzej, dlaczego uważa takie porozumienie za bezsensowne: dlatego, że nie zamierza zadowolić się państwami

bałtyckimi i Polską i musi zażądać na wschodzie takiej granicy, która umożliwi mu eksploatację tamtejszych złóż surowcowych, a na to radzieckie kierownictwo się nie zgodzi. Ponadto, uzasadniał Hitler, zawarłszy pokój z ZSRR, nie będzie mógł ściągnąć z frontu wschodniego istotnej ilości wojsk, gdyż będzie musiał zabezpieczyć się na wypadek wznowienia działań wojennych przez drugą stronę.

„Postawa”

Tymczasem Goebbels wziął się do przygotowywania społeczeństwa niemieckiego na kolejną wojenną zimę. W artykule wstępnym na łamach tygodnika „Das Reich” podkreślił, że w obliczu trudów wojny mniej istotne stają się panujące w społeczeństwie „nastroje”, ważniejsza zaś – jego „postawa”. Czytamy tam: „Nastrój to przeważnie kwestia chwili, natomiast postawa jest czymś trwałym”[4280]. Enuncjacja Goebbelsa pokazuje, że zgoda ludności na politykę reżimu miała być odtąd mierzona innymi kryteriami: decydującym wskaźnikiem nie były już krótkotrwałe skoki „barometru nastrojów”, o których donosiły oficjalne raporty, lecz fundamentalna „postawa” ludności – wyrażająca się głównie w tym, że ludność bez zbytniego szemrania, ze spokojem oddawała się swoim codziennym zajęciom i powinnościom. Zmieniła się w związku z tym rola aparatu partyjnego, który przestał zajmować się przede wszystkim (jak to było w początkowej fazie wojny) demonstrowaniem entuzjastycznej aprobaty społeczeństwa dla reżimu poprzez orgiastyczne owacje, masowe zgromadzenia czy wywieszanie morza flag. Skupił się teraz w pełni na studzeniu w ludziach wszelkiego niezdrowego podniecenia przez objęcie ich gęstą siecią kontroli i opieki.

Towarzyszyło temu wzmożenie cywilnych wysiłków na rzecz prowadzonej wojny. Hitler był teraz, pod koniec roku 1942, zdecydowany wdrożyć rozważane już od dawna przestawienie kraju na wojnę totalną.

Dwudziestego piątego grudnia w Kwaterze Głównej Führera omawiał z Bormannem przygotowania do dziesiątej rocznicy „sięgnięcia po władzę” i przy tej okazji skierował rozmowę na mroczną perspektywę nadchodzącego roku. Powiedział – jak zanotował Bormann – że wkrótce dokona się rozstrzygnięcie „być albo nie być” i dlatego trzeba „włączyć cały bez reszty niemiecki naród w tę walkę o przeżycie, bo zadecyduje ona o wszystkim”[4281]. Następnie Bormann, który zaczął odgrywać istotną rolę w realizacji tego postulatu, udał się na polecenie Hitlera do Berlina, aby z Lammersem i Goebbelsem omówić intensywniejsze zaangażowanie społeczeństwa w wojnę[4282]. Minister propagandy już od dłuższego czasu podsuwał Hitlerowi takie kwestie jak obowiązkowy udział kobiet w Służbie Pracy czy też pozamykanie gałęzi przemysłu o małym znaczeniu wojennym. Teraz kazał w swoim ministerstwie opracować konkretne propozycje w zakresie „totalizacji” wojny[4283].

Ponadto 1 stycznia 1943 wpłynął do Kancelarii Partyjnej projekt rozporządzenia, którego autorem był Sauckel, generalny pełnomocnik ds. pozyskiwania siły roboczej. Projekt ten zakładał rejestrację wszystkich mężczyzn i kobiet niezatrudnionych jeszcze na potrzeby wojska i wojny[4284]. Następnie ósmego stycznia Goebbels, szef Kancelarii Rzeszy Lammers, szef Kancelarii Partyjnej Bormann, szef OKW Keitel, minister gospodarki Funk oraz sam Sauckel uzgodnili taki projekt dekretu Führera, który wykraczał daleko poza pierwotne sugestie Sauckela[4285]. Ów „dekret o powszechnym zaangażowaniu mężczyzn i kobiet do zadań w zakresie obrony Rzeszy”, podpisany w końcu przez Hitlera 13 stycznia 1943, przewidywał wygospodarowanie (poprzez daleko idącą restrukturyzację zatrudnienia) wszystkich rąk do pracy, które mogą przydać się w przemyśle zbrojeniowym i w Wehrmachcie. W tym celu przeprowadzono weryfikację wszystkich osób, które dotąd miały status *unabkömmlich*, czyli zwolnionych ze służby wojskowej z racji niezbędności w cywilu. Wszyscy nieobjęci jeszcze dotąd państwowym przymusem zatrudnienia zostali objęci obowiązkiem zgłoszeniowym. Pozamykano zakłady przemysłowe niesklasyfikowane jako istotne dla gospodarki wojennej, a także

zbędne organy administracji[4286]. Sam Hitler, gdy Lammers i Bormann przedłożyli mu ten projekt, wprowadził jeszcze jedną modyfikację: podwyższył dla kobiet minimalny wiek obligujący do zgłoszenia się z 16 do 17 lat[4287]. Kilka dni później nakazał obniżenie maksymalnego wieku rejestrowanych kobiet z 50 do 45 lat[4288]. Te dwie ingerencje świadczyły, że Hitler, nadając swojej wojnie charakter „totalny", nie chciał posuwać się za daleko, aby w miarę możności nie prowokować ze strony ludności jawnych oznak niechęci[4289]. Dekret Hitlera przewidywał, że o realizację tych obszernych zadań dbać będzie tak zwana Komisja Trzech (*Dreierausschuss*), w skład której weszli Keitel, Lammers i Bormann, czyli trzej szefowie głównych hitlerowskich kancelarii; nie znalazł się w niej natomiast Goebbels, który zgodnie z dekretem miał jedynie utrzymywać z tym gremium „ścisły kontakt"[4290]. Przez zespolenie trzech kancelarii powstało nowe ciało, które miało szansę zneutralizować przynajmniej najbardziej jaskrawe przerosty „polikracji resortów" i utworzyć zalążkowy ośrodek energiczniej koordynującej „działalności rządowej".

Dla umocnienia własnego wpływu Goebbels uruchomił w tym momencie ofensywę propagandową na rzecz wojny totalnej, zamierzając ustawić na swoim kursie wahających się jeszcze członków nazistowskiej wierchuszki. Jednocześnie starał się udzielić tym sposobem propagandowej odpowiedzi na pogorszenie nastrojów spowodowane niepewną sytuacją na froncie wschodnim[4291].

Koniec 6 armii

Tymczasem siły radzieckie, mając ogromną przewagę, coraz mocniej zaciskały stalingradzki kocioł. Zaopatrzenie dostarczane samolotami Luftwaffe nie zaspokajało potrzeb okrążonych oddziałów, ranni nie mieli opieki lekarskiej. Wśród żołnierzy, będących na skraju fizycznego wyczerpania, zaczęła się szerzyć demoralizacja[4292].

O zamknięciu 6 armii w okrążeniu poinformował dopiero po niemal dwóch miesiącach (a i to nie wprost) raport OKW z 16 stycznia[4293]. Uważni czytelnicy prasy i słuchacze radia dostrzegli, że od tego momentu propaganda nader skąpo informuje o losie okrążonych żołnierzy, a w zamian nadaje walkom tej armii cechy bohaterskiego eposu, co nieodparcie nasuwało myśl o jej rychłej zagładzie[4294]. Wprawdzie 15 stycznia Hitler polecił Milchowi, sekretarzowi stanu w ministerstwie lotnictwa, codziennie dostarczać do kotła drogą powietrzną 300 ton zaopatrzenia, lecz 23 stycznia utracono ostatni w rejonie okrążenia pas do startów i lądowań[4295], tak że można było odtąd jedynie zrzucać z samolotów kanistry zaopatrzeniowe. W tym samym dniu 23 stycznia radzieckie natarcia rozerwały kocioł na dwie części[4296]. Oficjalnie doniesiono o tym wydarzeniu znowu tylko pośrednio: raport Wehrmachtu 31 stycznia mówił o dwóch ugrupowaniach bojowych w północnym i południowym sektorze miasta. Na rokowania z Armią Czerwoną w sprawie kapitulacji, zaproponowane jeszcze 22 stycznia zarówno przez Paulusa, jak i Mansteina, Hitler wyraził twardy brak zgody[4297].

Uroczystości 30 stycznia miały tym razem skromną oprawę, a ponadto odbyły się bez udziału Hitlera. Proklamację dyktatora z okazji dziesiątej rocznicy objęcia władzy odczytał Goebbels. Co znamienne, nie było już w niej mowy o Opatrzności, lecz o „Wszechmogącym": „Zaś naszym zadaniem jest tak wypełnić swoją powinność, abyśmy stając przed nim jako stwórcą wszystkich światów, mogli powiedzieć, iż postępowaliśmy zgodnie z ustanowionym przezeń prawem walki o egzystencję, i żebyśmy, ani przez chwilę nie ulegając zwątpieniu, nie szczędzili życia ani pracy dla przyszłego trwania naszego narodu"[4298].

Sytuacja w Stalingradzie przeobrażała się w katastrofę. Południowa część miasta, w której znajdowała się główna kwatera Paulusa, poddała się 31 stycznia, północna zaś dwa dni później[4299]. Jeszcze 30 stycznia Hitler awansował Paulusa na feldmarszałka, chcąc uhonorować obrońcę Stalingradu ostatnim zaszczytem przed jego bohaterską śmiercią. Wzięcie go do niewoli przez czerwonoarmistów odebrał jako mocny cios w prestiż dowództwa Wehrmachtu.

Na roboczej naradzie sytuacyjnej 1 lutego powiedział, że według niego „oczywistością" jest w takiej sytuacji zastrzelenie się – bo z jakąż motywacją mają wytrwać w walce zwykli żołnierze, mając przed oczami przykład Paulusa, gdy znajdą się w kolejnym okrążeniu?[4300] A z 6 armii dostało się do radzieckiej niewoli ponad 600 tysięcy żołnierzy[4301].

Wreszcie 3 lutego ogłoszono publicznie w radiu utratę miasta. Wiadomość ta, jak wynika ze sprawozdań SD, wywołała „głęboki wstrząs"; ludzie otwarcie wyrażali opinię, że w wojnie nastąpił zwrot[4302].

Wkrótce po upadku Stalingradu, 5 i 6 lutego, odbyła się w Poznaniu konferencja gauleiterów i reichsleiterów poświęcona głównie „totalnemu" zaangażowaniu społeczeństwa w wojnę[4303]. Dzień później Hitler zebrał członków partyjnej elity w Kwaterze Głównej Führera, aby w trakcie dwugodzinnego przemówienia wlewać w nich mocną wiarę w zwycięstwo – czym wszakże pośrednio przyznawał, że zwycięstwo to przestało być oczywiste. Sytuację na froncie wschodnim tłumaczył faktem, że „kompletnie zawiedli" sojusznicy, „wpierw Rumuni, potem Włosi i na końcu Węgrzy". Po zawiłych wywodach doszedł jednak do zadziwiającej konkluzji, „że kryzys, patrząc z grubsza, można uznać za przezwyciężony". Wszelako strona nieprzyjacielska – tak Goebbels w swoim dzienniku referuje słowa dyktatora – „ma tę przewagę, że jednoczy ją międzynarodowe żydostwo. We wszystkich nieprzyjacielskich państwach stanowi ono motor napędowy, wobec którego my nie mamy żadnej analogicznej przeciwwagi. *Ergo*, musimy wyeliminować żydostwo nie tylko z terytorium Rzeszy, lecz także z całej Europy". W całym wystąpieniu Führera przewijał się motyw finalnej konfrontacji. Jeśli doszłoby do upadku Rzeszy, mówił do gauleiterów, to „również on zakończyłby swoje życie". I dalej: „Jeżeli zaś naród niemiecki znów popadłby w słabość, toby oznaczało, że nie zasługiwał na nic innego, jak na eksterminację przez naród potężniejszy; a wtedy nie byłoby też powodu go żałować". Zastrzegł jednak, że „taki bieg wypadków" uważa „za absolutnie wykluczony"[4304].

Wojna totalna Goebbelsa

Ponowna faza milczenia Hitlera na forum publicznym (ostatnie jego wystąpienie transmitowane było w radiu 8 listopada) w trakcie tego kryzysu – najcięższego w dotychczasowej historii jego reżimu – miało poważne konsekwencje. Cały system „państwa wodzowskiego", nastawiony na ciągłe demonstrowanie powszechnej aprobaty dla polityki dyktatora, groził teraz utratą swojego charyzmatowego fundamentu i z konieczności zaczął funkcjonować na jałowych obrotach – brakowało okazji do masowych entuzjastycznych manifestacji. Pustka ta musiała się odbić na społecznych nastrojach, rejestrowanych przez służby jako odczucie kryzysu w kierownictwie. Dlatego w drugiej połowie wojny jednym z głównych problemów reżimu hitlerowskiego stało się podtrzymywanie fasady „państwa wodzowskiego" również pod nieobecność „wodza". Jedna z możliwości zaradzenia tej sytuacji polegała na tym, by na publicznej scenie mocniej wyeksponować innych czołowych polityków, nade wszystko szefa propagandy, Goebbelsa, i takim zastępstwem lepiej lub gorzej podtrzymywać ową charyzmę w imieniu „wodza". Nie chodziło już o to, by masy wiwatowały na cześć „sukcesów" Hitlera, tylko by swoją pozytywną „postawą" dawały wyraz niezłomnej ufności w jego wodzowski **potencjał**, zachwalany publicznie przez jego najbliższych współpracowników. Poza tym zaostrzenie sytuacji wojennej stwarzało możność, by ogłosić tę wojnę walką o przetrwanie i zażądać od mas (pod sloganem „zwycięstwo albo śmierć") dalszej lojalności. Poza tym represje i ścisła kontrola codziennego życia obywateli przez partię sprawiały, że system władzy i machina wojenna obywały się jakoś bez widocznej obecności „wodza". Zresztą reżim ten nigdy nie był zdany na zgodę społecznej większości.

Goebbels skorzystał z szansy i dalej, całą potęgą dostępnych sobie środków, propagował ideę „wojny totalnej"[4305]. Już na zgromadzeniu 30 stycznia głosił własny program, oświadczając słuchaczom zebranym w Pałacu Sportu: „Z rozległych dali i z głębin narodu dochodzi nas wołanie o prawdziwie totalny wysiłek wojenny w jak

najszerszym sensie tego słowa”[4306]. Orgiastyczne wybuchy entuzjazmu ze strony audytorium (będące na takich wielkich zgromadzeniach regułą) mówca ocenił jako aprobatę dla dalszych kroków zmierzających ku radykalnemu kursowi wojennemu w polityce wewnętrznej[4307].

Poprzez nasiloną „mobilizację sił” do celów wojennych Goebbels chciał zepchnąć na dalszy plan minorowe nastroje, jakie zapanowały wśród ludności – chciał też przeobrazić cały wizerunek Trzeciej Rzeszy w stronę twardego, realistycznego ukierunkowania na wojnę, a jednocześnie wzmocnić (albo raczej odnowić) autorytet reżimu. W tym scenariuszu całościowego nastawienia na wojnę zwyczajnie nie było już miejsca na „wahania społecznych nastrojów”.

Jednak przeciwko działaniom zmierzającym do owej totalnej mobilizacji na froncie krajowym uformowały się niebawem silne opory w kręgach najwyższego kierownictwa – zwłaszcza jeśli chodzi o planowaną akcję zamykania sklepów i fabryk, a także o rygorystyczne egzekwowanie nakazu pracy dla kobiet[4308]. Przeciwnicy obostrzeń na froncie krajowym (należeli do nich m.in. Göring, Lammers i Sauckel) powoływali się przy tym na samego Hitlera, który do zamysłu wojny totalnej odnosił się z umiarkowanym zapałem. Dyktator uważał na przykład, że przy zamykaniu zakładów niemających statusu „istotnych dla gospodarki wojennej” trzeba postępować ostrożnie, aby uniknąć niepotrzebnego bezrobocia[4309]. Na początku lutego opowiedział się też przeciwko odkomenderowaniu do Wehrmachtu 3500 mężczyzn aktywnych w dziedzinie kultury, dotychczas zwolnionych ze służby wojskowej – ucierpiałoby na tym bowiem życie filmowe, muzyczne i teatralne kraju. Szczególnie teraz, wyjaśnił Hitler swojemu ministrowi propagandy, „gdy wzywamy naród do wytężenia sił i poniesienia tak ciężkich ofiar”, trzeba „zachować coś nienaruszonego […] aby ludzi nie pochłonęła szara beznadzieja”. Teatry, sale koncertowe i kina miały więc nadal funkcjonować bez ograniczeń[4310].

Goebbels jednakże był zdecydowany „poprzez terrorystyczne poniekąd stanowisko partii” sięgnąć po tych, którzy „dotychczas usiłowali wciąż jeszcze wymigiwać się w taki czy inny sposób od

udziału w wojnie”[4311]. Na łamach tygodnika „Das Reich” z 14 lutego rzucił hasło: że naród zna „brutalną prawdę i domaga się teraz burzliwie, aby wyciągnąć z niej równie brutalne konsekwencje […] Jednym słowem: wojna totalna obejmująca wszystkie dziedziny jest nakazem chwili”[4312].

Wreszcie 18 stycznia Goebbels, po intensywnym wstępie propagandowym, wygłosił w Pałacu Sportu do specjalnie dobranej, wiernej publiczności osławioną przemowę o wojnie totalnej[4313]. Było to już po reżimowym komunikacie o „planowej ewakuacji” z Rostowa i Woroszyłowgradu; Armia Czerwona zdążyła już też wejść do Zagłębia Donieckiego i zdobyć Charków. Goebbels, podejmując wątek sprzed kilku dni, oświadczył w Pałacu Sportu, że totalna wojna stanowi „nakaz chwili” i że w tej „egzystencjalnej walce” koniec z „burżuazyjnym cackaniem się”. Do zebranych widzów i słuchaczy zwracał się jako do reprezentantów niemieckiego narodu, a entuzjazm publiczności (pieczołowicie zorganizowany i zaaranżowany) ocenił jako plebiscytową zgodę na swoją politykę: „Stwierdzam zatem, że kierownictwo, podejmując swoje działania, jest w całkowitej zgodności z całym niemieckim narodem – tym w kraju i tym na froncie […] Nadeszła więc pora, by ponaglić opieszałych”.

Momentem kulminacyjnym całego spotkania było dziesięć zadanych przez Goebbelsa retorycznych pytań, na które publiczność odpowiadała każdorazowo chóralnym okrzykiem „Tak!”. Płynął z tego dialogu przekaz, iż społeczeństwo nie tylko zgadza się na totalną wojnę, ale też wręcz się jej domaga: „Czy chcecie wojny totalnej? Czy chcecie, aby, jeśli to konieczne, była ona bardziej totalna i radykalniejsza, niż na razie potrafimy sobie w ogóle wyobrazić? […] Czy popieracie zastosowanie, w razie potrzeby, naprawdę radykalnych kroków przeciwko małemu kręgowi lawirantów i kombinatorów […]? Czy zgadzacie się, aby tych, którzy będą szkodzić wojnie, pozbawiać głowy?”[4314].

Na bankiecie dla partyjnych prominentów, urządzonym przez Goebbelsa tego samego wieczoru, wielu obecnych – co z satysfakcją zapisał sam Goebbels – „wyrażało opinię, że minione zgromadzenie

było swojego rodzaju cichym zamachem stanu". Dodał on też, że wojna totalna „ma teraz poparcie całego narodu"[4315]. Gdy jednak w następnych dniach okazało się, że ani z raportu o ogólnej sytuacji opracowanego przez SD, ani też z raportów jego własnych, Goebbelsa, urzędów propagandowych nie wyłania się obraz narodu zdecydowanego na podjęcie wojny totalnej, nie chciał w ogóle przyjąć otrzymanych wyników do wiadomości[4316].

Hitler przezornie wstrzymywał się od ocen. Dwudziestego czwartego lutego w Monachium gauleiter Wagner na uroczystości z okazji rocznicy założenia partii odczytał w jego imieniu proklamację, w której Führer apelował przede wszystkim do „fanatyzmu" starej kadry partyjnej. Oprócz ponownych odwołań do „Opatrzności", która go wybrała spośród wielu, a także kolejnej zapowiedzi „wytępienia żydostwa w Europie" użył niejasnego sformułowania, że naród niemiecki zdobędzie się teraz na bezprzykładny wysiłek. Więcej miejsca poświęcił na zapowiedź, że „do tej walki o przetrwanie" włączy również tereny okupowane, że nie będzie „oszczędzał obcego życia" oraz że wraz z sojusznikami dokona bezprzykładnej „mobilizacji europejskich wartości duchowych i materialnych". Tak przedstawiała się w zarysie jego alternatywa dla wojny totalnej na terenie kraju. W kolejnych miesiącach okazało się jednak, że dla dyktatora aktywizacja zasobów leżących poza granicami Niemiec nie jest warta jakichkolwiek politycznych kompromisów[4317].

Wojna totalna Hitlera

Z końcem lutego 1943 nastała odwilż, a zimowa ofensywa Rosjan zatrzymała się. Dziesiątego marca Hitler poleciał do Zaporoża, gdzie mieściła się kwatera główna Mansteina[4318]. Tam, na południowym odcinku frontu, sytuacja przez ostatnie tygodnie znacząco się polepszyła: 4 armia Mansteina maszerowała na Charków[4319]. Podczas tej wizyty Hitler objaśniał, jak ważne jest posiadanie

Zagłębia Donieckiego: w razie utraty tego obszaru „nie zdołamy utrzymać swojej własnej produkcji wojennej”; zaś strata Nikopolu, gdzie znajdowały się złoża rudy manganu, oznaczałaby wręcz koniec wojny[4320].

Jeszcze 10 marca Hitler wrócił do własnej kwatery głównej w Winnicy i spotkał się tam z Rommlem, który przyleciał z Tunisu[4321]. Widząc nadciągającą klęskę militarną w Afryce Północnej, Hitler odebrał Rommlowi funkcję głównodowodzącego operujących tam wojsk i wbrew jego woli wysłał go na dłuższą kurację. Chciał bowiem za wszelką cenę uniknąć sytuacji, w której porażka na polu bitwy zburzy wizerunek Rommla jako najzdolniejszego generała feldmarszałka Wehrmachtu – Rommel miał się przydać, z nienaruszoną reputacją, do kolejnych zadań przywódczych.

Trzynastego marca Hitler wrócił samolotem do Kętrzyna/Rastenburga. Po drodze zatrzymał się w Smoleńsku, w głównej kwaterze grupy armii „Środek”, gdzie spotkał się z generałem feldmarszałkiem von Kluge. Nie przeczuwał, że wokół Pierwszego Oficera w sztabie generalnym tej grupy wojsk, pułkownika von Tresckow, uformował się krąg oficerów, którzy postanowili dyktatora zlikwidować; o tym spisku będzie jeszcze obszerniej mowa poniżej[4322]. Tresckowowi udało się w każdym razie podłożyć w samolocie Hitlera bombę. Jednak mechanizm zapłonowy nie zadziałał i maszyna bezpiecznie wylądowała w Kętrzynie.

Dzień później oddziały Mansteina zajęły Charków i mniej więcej od połowy marca sytuacja na froncie wschodnim z niemieckiego punktu widzenia znów jako tako się ustabilizowała[4323]. Wydarzenia te wpłynęły pozytywnie na raporty o „nastrojach”, opisywanych w marcu jako „coraz stabilniejsze”, a w kwietniu dalej się poprawiających[4324]. Raporty te jednak mniej zaświadczały o lepszym humorze obywateli, a bardziej wynikały z faktu, że Goebbels wprowadził dalszą zmianę akcentów w sprawozdawczości, z naciskiem przypominając, że nie chodzi o chwilowe wahnięcia nastrojów, tylko o „postawę” obywateli[4325]. Minister propagandy dopilnował teraz, aby opracowywane przez SD „meldunki z Rzeszy”

(*Meldungen aus dem Reich*), które już od dawna uznawał za nazbyt krytyczne, niebawem przestały być sporządzane. W czerwcu 1943 „Meldunki" zastąpiono „Raportami na temat zagadnień wewnątrzkrajowych" (*Berichte zu Inlandsfragen*), przeznaczonymi dla węższego kręgu odbiorców[4326].

Dwudziestego pierwszego marca Hitler z okazji Dnia Pamięci o Bohaterach, po raz pierwszy od ponad czterech miesięcy, wygłosił w berlińskim Arsenale (*Zeughaus*) przemówienie, trwające około dziesięciu minut. Ku uldze zebranych nie nastąpił brytyjski nalot, którego się obawiano[4327]. W swoim wystąpieniu, zawierającym gwałtowne wypady antysemickie, Hitler podkreślił, jak ciężkie były zakończone niedawno walki, ale jednocześnie wyraził spokojny optymizm co do zwycięstwa. Łączną liczbę Niemców, którzy stracili życie w wyniku działań wojennych, określił na 542 tysiące. Liczba ta, choć przypuszczalnie zbliżona do prawdziwej[4328], według obserwacji Goebbelsa „uznana została przez niemiecki naród za zaniżoną"[4329]. Trudno było o wyrazistszą oznakę przygaśnięcia nimbu Führera[4330].

Następnie Hitler odwiedził urządzoną w Arsenale wystawę nieprzyjacielskiej broni zdobytej na froncie wschodnim. Towarzyszył mu tam m.in. pułkownik baron von Gersdorff, który w porozumieniu z grupą spiskowców zgromadzoną wokół Tresckowa podjął kolejną próbę zabicia Hitlera. Narzędziem zabójstwa była paczka z ładunkiem wybuchowym, na którym Gersdorff uruchomił już zapalnik czasowy, wywołujący eksplozję po dziesięciu minutach. Hitler jednak przemierzył wystawę pośpiesznym krokiem, jak gdyby zwietrzył śmiertelne niebezpieczeństwo, tak że Gersdorffowi pozostało kilka krótkich minut na rozbrojenie zapalnika[4331].

W miarę jak sytuacja na froncie wschodnim stopniowo się stabilizowała, Hitler wykazywał coraz mniejszą chęć do poważnego wspierania radykalnych planów w zakresie wojny totalnej. Nie dokonał wprawdzie zasadniczej zmiany kursu, ale spowodował, że wiele zainicjowanych już działań ugrzęzło. Dotyczyło to po pierwsze łączenia bądź likwidowania rozlicznych organów publicznych, co, jak podejrzewał, stanowiłoby wstęp do reformy systemu administracji[4332]. A Hitlerowi zależało na tym, by zachować pewną

nieprzejrzystość w strukturach administracyjnych, tak charakterystyczną dla Rzeszy. Myśl o tym, że któregoś dnia miałby do czynienia z administracyjną maszynerią na wskroś zracjonalizowaną, opartą na prostych i transparentnych ścieżkach decyzyjnych, przeczyła jego fundamentalnemu założeniu *divide et impera*. Wyczulony instynkt populisty kazał mu też wystrzegać się pewnych ingerencji w codzienne życie obywateli – takich, które ograniczałyby styl życia osób „lepiej sytuowanych" lub pozbawiałyby szerokie masy drobnych rozrywek i przyjemności. Na przykład Lammers, interweniując u Hitlera, zdołał wymóc, by kobiety z dziećmi wyłączono z obowiązkowej służby pracy, nawet jeśli dzieci miały zapewnioną inną opiekę[4333]. Dotyczyło to przede wszystkim rodzin, które stać było na opiekunki dla swoich latorośli. Hitler nie zaaprobował też propozycji Goebbelsa, aby zakazać wszelkich wyścigów sportowych, które ministrowi propagandy zdawały się niestosownym już przeżytkiem stylu życia elit.

W marcu Hitler tłumaczył Goebbelsowi, że „organizując wojnę totalną, należy wystrzegać się małostkowości, a przede wszystkim uważać, żeby naszym przeciwnikiem nie stały się kobiety". Mówił na przykład, że trzeba im pozwolić na dbałość o urodę, bo w końcu „nic w tym zdrożnego, że kobiety robią się piękne dla mężczyzn, a program narodowego socjalizmu nie zabrania ani szminkowania się, ani farbowania włosów"[4334]. Co więcej, Hitler nie chciał też pociągać do odpowiedzialności członków reżimowego kierownictwa politycznego łamiących przepisy reglamentacyjne. Gdy na początku roku 1943 berlińska policja kryminalna wpadła na trop lewych interesów pewnego handlarza delikatesami, który prominentów takich jak minister spraw wewnętrznych Frick, minister spraw zagranicznych Ribbentrop, minister nauki Rust czy minister rolnictwa Darré zaopatrywał nielegalnie w artykuły spożywcze wysokiej jakości, podlegające ścisłej reglamentacji[4335], Hitler postanowił nie robić z tej sprawy „państwowej afery"[4336], tak że została ona załatwiona bez szkody dla zamieszanych w nią osobistości. Niechęć dyktatora do tego, by w fazie odprężenia sytuacji militarnej posuwać wojnę totalną nazbyt daleko, ale również fakt, iż przez luty i marzec

bezowocne pozostały starania Goebbelsa (wspólnie ze Speerem i Göringiem) o reaktywację Rady Ministrów ds. Obrony Rzeszy, która pozbawiłaby władzy Komisję Trzech[4337] – spowodowały w końcu, że w ciągu wiosny i lata Goebbels oraz inni zwolennicy ostrzejszego kursu w polityce wewnętrznej spuścili z tonu[4338].

Totalna wojna Hitlera wyglądała inaczej. „Większość współcześnie żyjących ludzi" – takie słowa Hitlera zanotował Goebbels w marcu 1943 – „nie uzmysławia sobie, że wojny XX wieku są wojnami rasowymi, a wojny rasowe zawsze niosły ze sobą tylko przetrwanie lub zagładę, musimy więc pamiętać, że i obecna wojna zakończy się takim rezultatem"[4339]. Zgodnie z decyzją Hitlera z września 1942 o zwolnieniu Żydów zatrudnionych wciąż w przemyśle zbrojeniowym, 27 lutego 1943 nastąpiły w całej Rzeszy masowe aresztowania. W samym tylko Berlinie funkcjonariusze *Leibstandarte SS* w trakcie tak zwanej akcji fabrycznej (*Fabrikaktion*) aresztowali w miejscu pracy lub w mieszkaniach około 7000 osób. W marcu deportowano z terytorium Rzeszy do Auschwitz ponad 13 tysięcy ludzi, w tym wielu o wysokich kwalifikacjach zawodowych[4340]. Oficjalnie w Rzeszy pozostało już tylko 31 897 Żydów, z tego 18 515 w Berlinie[4341]. Deportacje odbywały się odtąd nadal, ale już na mniejszą skalę[4342].

Zapiski dziennikowe Goebbelsa pokazują, z jaką zajadłą nienawiścią Hitler prześladował resztki tej mniejszości akurat wtedy, gdy następował zwrot w wojnie. Ósmego i czternastego marca Führer potwierdził Goebbelsowi, że trzeba „najszybciej, jak to możliwe, pozbyć się Żydów z Berlina"[4343]. Dwudziestego marca oznajmił, że jest wielce „szczęśliwy", iż „większość Żydów została już z Berlina ewakuowana"; stwierdził też z zadowoleniem, że „wojna pozwoliła nam rozwiązać długą listę problemów, z którymi przenigdy nie uporalibyśmy się w normalnych czasach". Kilka dni później Hitler był „bardzo zdziwiony" faktem, że w Berlinie mieszka wciąż 17 tysięcy Żydów w tak zwanych małżeństwach mieszanych; powiedział Goebbelsowi, że „kazał Frickowi ułatwić rozwody takich małżeństw i udzielać ich, gdy tylko zostanie zgłoszone stosowne życzenie".

Hitler uważał, że zwiększenie obciążeń dla celów wojennych, którego domagali się czołowi funkcjonariusze reżimu, nie powinno

przejawiać się w błahych ograniczeniach codziennego życia. Nie chciał też niczego obiecywać europejskim sąsiadom, ani tym okupowanym, ani tym sprzymierzonym. Dlatego na początku wiosny 1943 roku zignorował, jak już wspomnieliśmy[4344], propozycje Ribbentropa i Goebbelsa dotyczące „europejskiej" inicjatywy zawierającej ogólnikowe obietnice na lata powojenne, a także „proklamację w sprawie Wschodu" Goebbelsa, którą ten przedłożył mu w lutym 1943. Uznał bowiem, że pomysł przyznania mieszkańcom okupowanych ziem na Wschodzie swobody religijnej i przyobiecanie im jakiegoś cząstkowego udziału w „Nowej Europie" zostanie poczytane stronie niemieckiej jedynie za oznakę ustępliwości i słabości[4345]. Hitlerowi zależało raczej na tym, aby ostentacyjnie przedstawiać tę wojnę jako rozstrzygnięcie „życie albo śmierć" w walce z żydowskim „światowym wrogiem". Dlatego wiosną rozmyślnie przekierował społeczną energię uwolnioną przez szok stalingradzkiej katastrofy z reformowania frontu krajowego w stronę „wojny rasowej". A odnosiło się to nie tylko do Żydów niemieckich. Gdy w lutym w Katyniu pod Smoleńskiem znaleziono masowe groby polskich oficerów, zastrzelonych w roku 1940 przez radzieckie „organy"[4346], Hitler zezwolił Goebbelsowi eksploatować ten temat w propagandzie; ważnym aspektem było dla niego to, „żeby znów rzucić na afisz kwestię żydowską"[4347]. W ciągu następnych dni Hitler, otrzymawszy w kwietniu raport o obecnym stanie ogólnoeuropejskiego „rozwiązania ostatecznego" sporządzony przez głównego statystyka SS Korherra[4348], uważnie śledził propagandową obróbkę sprawy katyńskiej i kilkakrotnie żądał wzmocnienia propagandy antysemickiej[4349].

Rozpętała się wtedy najostrzejsza kampania antyżydowska od początków istnienia reżimu. Czternastego kwietnia wszystkie gazety donosiły pod wielkimi nagłówkami o otwarciu masowych grobów, opisanych jako zbrodnicze dzieło żydowskich komisarzy NKWD. Po kilku dniach na łamach prasy rozpowszechniło się określenie „masowe morderstwo żydowskie" (zamieścił je w tytule artykułu np. „Der Angriff" z 16 kwietnia) i odtąd drążono temat bardzo intensywnie[4350]. Pod koniec kwietnia, w reakcji na morderstwa

katyńskie, rząd polski na uchodźstwie zerwał stosunki ze Związkiem Radzieckim, co zostało przez reżim hitlerowski odnotowane jako pierwszy konkretny sukces tej kampanii[4351]. Do malowanego przez propagandę panoramicznego obrazu żydowskiego zagrożenia pasował też wybuch powstania w getcie warszawskim 19 kwietnia. Motyw Katynia został rozbudowany, pojawiły się dobitniejsze sformułowania: „Das Reich" z 9 maja zamieścił w artykule wstępnym słowa Goebbelsa o tym, iż Żydzi są „podstawowym lepiszczem, które zespala wrogą koalicję"[4352]. Ich cel, według autora artykułu, to zniszczyć naród niemiecki; dlatego trzeba zniszczyć ich, nim zdążą wprowadzić swój zamiar w życie.

Początek kampanii katyńskiej 14 kwietnia przypadł w czasie serii rozmów (odbywających się w Berghofie i w pałacu Kleßheim koło Salzburga), podczas których Hitler usiłował wesprzeć moralnie trwających jeszcze przy nim wasali względnie wywrzeć na nich presję. A do tego znakomicie nadawała się jego zdaniem – zwłaszcza wobec sojuszników w Europie Południowo-Wschodniej – polityka wobec Żydów[4353].

Pierwszym gościem Hitlera w owej serii spotkań był car Bułgarii Borys, któremu Ribbentrop jako minister spraw zagranicznych (nie zachował się protokół rozmowy Borysa z Hitlerem) wyłuszczył, że zdaniem Niemiec „w kwestii żydowskiej jedynym słusznym jest rozwiązanie najbardziej radykalne"[4354]. Na to zaś rząd bułgarski jak dotąd nie wyraził gotowości – owszem, krótko przedtem zgodził się na deportację Żydów z bułgarskich stref okupacyjnych w Grecji i Jugosławii, ale uparcie odmawiał wydania Niemcom Żydów mieszkających w jego własnym kraju. I tego stanowiska nie zmienił, choć Rzesza coraz mocniej naciskała[4355]. Jednakże po spotkaniu Hitlera z Borysem przymusowo wysiedlono na prowincję Żydów sofijskich[4356].

Po carze bułgarskim przybył, w dość posępnym nastroju, Mussolini, który ponownie zaproponował Hitlerowi wynegocjowanie kompromisowego pokoju z ZSRR[4357], aby zyskać większą siłę od strony zachodniej – w Afryce Północnej zanosiło się na wielką porażkę. Następnie Duce wysłuchał długiego, rozłożonego na kilka

dni monologu Hitlera i wydawało się, że opuszczając Salzburg, wyzbyty jest sceptycyzmu. Lecz niezgoda Hitlera na to, by zakończyć wojnę na wschodzie i pomóc swemu włoskiemu sojusznikowi w batalii przeciwko zachodnim aliantom, szykującym się do skoku na Europę Południową, już po kilku miesiącach spowodowała we Włoszech dalekosiężne konsekwencje polityczne[4358]. Delegacja włoska poruszyła w Salzburgu kwestię „deklaracji europejskiej", lecz strona niemiecka unikała w sprawie przyszłego „Nowego Ładu" jakichkolwiek wiążących sformułowań. Poza tym być może właśnie w Salzburgu Mussolini (pod naciskiem Niemiec) zapowiedział, że internuje Żydów w swoim kraju (dotychczas niezmiennie odrzucał to żądanie)[4359].

Rumuński dyktator Ion Antonescu, który na dworze Hitlera zjawił się 12 i 13 kwietnia, nasłuchał się od gospodarza ciężkich wyrzutów z powodu rzekomych prób nawiązania przez rumuńskich dyplomatów rozmów pokojowych z zachodnimi mocarstwami. Został też pouczony o związku między wojenną determinacją a radykalizmem polityki wobec Żydów: „Niemcy dzięki załatwieniu kwestii żydowskiej dysponują teraz jednomyślnym narodem bez opozycji"[4360]. Była to wyraźna aluzja do faktu, iż rząd Rumunii nie wypełnił obietnicy, którą złożył w lipcu 1942 w sprawie deportowania rumuńskich Żydów do niemieckich obozów koncentracyjnych[4361].

Szesnastego kwietnia – gdy kampania katyńska szła pełną parą – przyszła kolej na węgierskiego regenta Horthy'ego. Hitler wyszedł z sugestią deportacji węgierskich Żydów do niemieckich obozów koncentracyjnych, lecz niezbędnej w tym celu zgody Horthy'ego nie uzyskał. Führer oświadczył z naganą, że „kompletnie nie pojmuje panującego na Węgrzech nastawienia prożydowskiego". I znowu to Ribbentrop tłumaczył gościowi stosunek pomiędzy sojuszniczą lojalnością Węgier a ich biernością w „kwestii żydowskiej": „Każdego węgierskiego Żyda", powiedział niemiecki minister spraw zagranicznych, „należy traktować jako agenta brytyjskiego"[4362]. Hitler zaś dorzucił następnego dnia, iż Żydzi to „same pasożyty", ale „w Polsce zrobiliśmy pod tym względem gruntowny porządek. Kiedy Żydom nie chce się tam pracować, są rozstrzeliwani. A jeśli nie mogą

pracować, muszą ginąć. {Powiedział, że} trzeba z nimi postępować jak z bakcylami gruźlicy, którymi zdrowy organizm może się zarazić [...] Narody, które się przed Żydami nie bronią, marnieją”[4363]. Hitler zarzucił też Horthy’emu, że wysoko postawione osobistości węgierskie sondują za granicą możliwości zawarcia pokoju.

O wizycie Vidkuna Quislinga 19 kwietnia nie zachowały się żadne dokładniejsze informacje, można jednak przyjąć, że norweski premier dał gospodarzowi odczuć swoje rozczarowanie tym, iż nie spełniono jego życzenia, by Norwegia jako młodszy partner została włączona do przyszłej Wielkiej Germanii.

Następnie 22 kwietnia Hitler przyjął u siebie prezydenta Słowacji Jozefa Tiso. Najpierw obszernie opowiedział mu, „jak niewiele Węgry uczyniły dla pozbycia się Żydów”. Po czym szczegółowo opowiedział Słowakowi, jak odbywa się „rozwiązywanie kwestii żydowskiej” w Niemczech, a zakończył stwierdzeniem, że „każdy kraj, który nie broni się przed Żydami, zostaje przez nich doprowadzony do zguby”. Intencja była oczywiście taka, aby Tiso, którego rząd w październiku 1942 tymczasowo wstrzymał deportacje Żydów, odniósł te wywody do własnego kraju[4364].

Dwudziestego siódmego kwietnia przybył Ante Pavelić, głowa państwa chorwackiego. Hitler przy stole uraczył go najpierw rozwlekłymi wywodami antysemickimi. Dalsza audiencja nie miała już dużego znaczenia politycznego, gdyż Pavelić był sojusznikiem uległym, który zgadzając się latem 1942 na deportowanie chorwackich Żydów, związał się z Hitlerem na dobre i na złe[4365].

Dwa dni później Hitler przyjął u siebie również premiera Francji, Lavala. Już kilka tygodni wcześniej poprosił on Hitlera listownie o złożenie „hojnej deklaracji w sprawie Francji”; miał przy tym na myśli wiążącą gwarancję przyszłego statusu Francji w hitlerowskiej Europie, będącą dla Lavala warunkiem wstępnym *sine qua non* ściślejszego złączenia szyków między Francją a Niemcami. Hitler jednakże odmówił, twierdząc, że deklaracja tego rodzaju jedynie umocniłaby wolę oporu wśród sił antyniemieckich we Francji. Ostatecznie umieścili w oficjalnym komunikacie formułę mówiącą, że przeanalizowali, „jaki udział powinna mieć Francja w wysiłkach

i ofiarach", które „państwa Osi wzięły na siebie dla zbudowania nowej Europy", oraz „jakie korzyści przyniesie Francji ten udział". Nie była to w każdym razie „hojna deklaracja". Aby podkreślić, jak nisko ocenia Francuzów, Hitler dzień przed wizytą Lavala kazał za pośrednictwem niemieckiej ambasady powiadomić prezydenta Pétaina, że jest kategorycznie przeciwko utworzeniu nowego rządu francuskiego i ewentualnej dymisji Lavala – było to czytelne ostrzeżenie przed wykorzystywaniem nieobecności Lavala w Vichy jako okazji do pałacowego przewrotu[4366].

Gdy w świetle powyższych spotkań przeanalizować stosunek Hitlera do swoich sojuszników, to okazuje się po pierwsze, że Führer tłumił każdą próbę sprowadzenia go na jakąś wyraźną linię polityczną – czy były to pokojowe sugestie Mussoliniego, czy też postulaty Włochów, Francuzów i Norwegów dotyczące powojennego ładu. Po wtóre, wywierał na swoich wasali południowo-wschodnio-europejskich (i częściowo też na Mussoliniego) ogromną presję co do „kwestii żydowskiej", chcąc tym sposobem mocniej związać ich ze sobą. Wspólnikami eksterminacji Żydów uczynił już wcześniej Lavala i Quislinga, angażując ich w deportacje z Francji Vichy oraz z Norwegii (skąd w październiku 1942 wywieziono ponad 700 Żydów); tym samym zobowiązał ich nieodwołalnie do „sojuszniczej wierności".

Dla Hitlera, co wyraźnie pokazują rozmowy prowadzone w tamtych dniach, antysemityzm miał znaczenie daleko większe niż tylko propagandowe. Führer traktował bowiem radykalną politykę wobec Żydów jako polityczny fundament swojej władzy nad Europą, tworząc konstelację sojuszową opartą na wspólnictwie w ludobójstwie, przez co spalił za sobą wszystkie mosty. Nie chciał rozważać wariantów alternatywnych – nie godził się ani na sondujące rozmowy o ewentualnym pokoju, ani tym bardziej na żadne ustępstwa dotyczące powojennego ładu (jakich domagała się np. Francja), ani też na złagodzenie warunków okupacji (co mogłoby np. zmotywować sojuszników do intensywniejszego zaangażowania się w wojnę).

Krótko po tym, jak wyklarował to swoim „sprzymierzeńcom", wypowiedział się w takim samym tonie do kadry kierowniczej NSDAP: okazją ku temu stało się przybycie gauleiterów i reichsleiterów do Berlina 7 maja na uroczysty pogrzeb szefa SA Viktora Lutzego, który zmarł w wyniku wypadku samochodowego. Po żałobnej ceremonii Hitler wygłosił do nich zamknięte przemówienie. Oznajmił, iż żywi coraz większy respekt, połączony z dozą zazdrości, wobec Stalina i jego bezlitosnych metod rządzenia; a co się tyczy „duchowych podstaw walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu", to „antysemityzm, jaki niegdyś kultywowaliśmy i propagowaliśmy w naszej partii, musi teraz na powrót stać się istotą tej duchowej konfrontacji". Na przykładzie Horthy'ego (który, jak mówił, przytacza „argumenty wielce humanitarne") Hitler tłumaczył, że nieustępliwość w „kwestii żydowskiej" będzie dla niego w przyszłości ważnym kryterium wartości danego sojusznika. Miękka postawa Horthy'ego, powiedział, utwierdziła go w opinii, „że trzeba możliwie szybko zlikwidować ten drobnopaństewkowy bałagan, jaki wciąż panuje dziś w Europie" – były to ważkie słowa, które po raz kolejny wykazywały, że „europejska" polityka Hitlera to puste frazy. Hitler przy tej okazji usiłował uzmysłowić partyjnej elicie, jak doniosła jest jego polityka wobec Żydów: „Wschodnim bolszewizmem dyrygują dziś w głównej mierze Żydzi, również w zachodniej plutokracji to Żydzi grają pierwszoplanowe role – nasza antysemicka propaganda musi się tym zająć. Żydzi muszą się wynieść z Europy"[4367].

Gdy 12 maja Goebbels wspomniał Hitlerowi o *Protokołach mędrców Syjonu*, ten stanowczo odrzucił wątpliwości co do autentyczności owego propagandowego dzieła – owszem, uważał je za „absolutnie prawdziwe […] Żaden człowiek nie potrafiłby oddać żydowskich dążeń do władzy nad światem tak genialnie, jak czują to sami Żydzi". Dalej nastąpił długi wywód o „rasie żydowskiej" i knutym przez nią „światowym spisku". Hitler dopuszczał tylko jedną drogę rozwiązania: „Współczesnym narodom nie pozostaje więc nic innego, jak wytępić Żydów. Oni zaś przed tym stopniowym procesem zagłady będą się bronili wszelkimi środkami. Jednym z tych środków jest wojna. Dlatego musimy zdawać sobie sprawę, że w tej

konfrontacji ludzkości aryjskiej z rasą żydowską czekają nas jeszcze ciężkie boje, ponieważ żydostwo zręcznie przysposobiło sobie do usług wielkie grupy ludnościowe rasy aryjskiej, świadome tego lub nieświadome”[4368]. Trzeba pamiętać, że za tą paranoidalną rewią przemocy i apokaliptyczną wizją kryła się trzeźwa kalkulacja polityczna, mianowicie przekonanie, że konsekwentna polityka antyżydowska, obejmująca całą Europę, stanie się dla imperium zdominowanego przez Niemcy mocnym spoiwem. Jak Hitler tłumaczył już Ionowi Antonescu, „po wejściu na tę drogę nie ma już odwrotu”[4369]. Przed narodowym socjalizmem i jego wodzem otwarły się niewykorzystane dotąd zasoby władzy: „Narody, które najszybciej poznały się na Żydzie i najwcześniej podjęły z nim walkę, obejmą zamiast niego władzę nad światem”[4370].

Tymczasem, na wyraźne życzenie Hitlera, trwała gorąca antysemicka kampania medialna[4371]. Sprawa Katynia zeszła co prawda w drugiej połowie maja na dalszy plan[4372], lecz zastąpiły ją inne wybuchy antysemickie, jak np. twierdzenie, że alianckie naloty są przede wszystkim dziełem żydowskim[4373], albo że plany aliantów na okres powojenny są zainspirowane przez Żydów, chcących zniszczyć Niemcy[4374]. A wobec takiego zagrożenia, głoszono, eksterminacja Żydów jest zwykłym aktem obrony koniecznej[4375].

Jednak ten propagandowy szturm, szerzący przekonanie, że w razie przegranej wojny ludność Niemiec czeka „żydowski odwet”, nie zmobilizował, jak tego oczekiwano, ostatnich społecznych rezerw. Wręcz odwrotnie: ludzie nie bardzo rozumieli, dlaczego tak sugestywnie epatuje się ich „okropieństwami” popełnianymi przez wroga – Katyniem i bombardowaniem niemieckich miast – skoro jedni lepiej, drudzy gorzej, ale jednak byli poinformowani o zbrodniach własnego reżimu. Do tego doszło zatroskanie losem jeńców w ZSRR, a także narastające przerażenie i rozpacz na myśl o tym, że w razie przegranej samemu zostanie się zmasakrowanym[4376]. Negatywne głosy stały się tak silne i powszechne, że nie tylko zakończono tę kampanię pod koniec maja 1943, ale wręcz Goebbels uznał za konieczne rozesłać też do

gauleiterów okólnik[4377], w którym bronił swojej akcji propagandowej wobec krytyki odzywającej się z szeregów partii[4378].

Słowa Hitlera, gdy w przemówieniu 7 maja próbował raz jeszcze dobitnie uświadamiać partyjnej elicie, jaką wagę mają jego działania wobec Żydów jako instrumentu umacniania władzy w ramach polityki sojuszowej i okupacyjnej, jego uwagi wypowiadane do gości z zagranicy, a także rozpętana przez niego antysemicka kampania wokół sprawy Katynia – wszystko to nieuchronnie zaostrzało realne posunięcia wymierzone w Żydów.

Już na wylądowanie aliantów w Afryce Północnej w listopadzie 1942 strona niemiecka zareagowała wzmożonym prześladowaniem Żydów na kontrolowanych przez siebie obszarach południowej Europy. Od początku roku 1943 można zrekonstruować w różnych krajach organizacyjne przygotowania, które niebawem doprowadziły do nowej fali wywózek do obozów zagłady. Od początku lutego objęły one m.in. Żydów z zajętego niedawno południa Francji (ale też z innych części tego kraju)[4379], od marca zaś Żydów z greckich Salonik[4380] oraz z terenów Grecji i Jugosławii okupowanych przez Bułgarię[4381].

Krótko potem, w kwietniu 1943, Hitler, wykorzystując sprawę Katynia i powstanie w warszawskim getcie, położył na „żydowskim zagrożeniu" nowy akcent. W ciągu następnych tygodni doprowadził do kolejnej, ogólnoeuropejskiej radykalizacji w prześladowaniu Żydów. Wiosną i wczesnym latem ten nowy radykalizm wywarł skutki głównie w Polsce i na okupowanych terenach radzieckich, gdzie nasilono „ewakuacje" gett i obozów pracy. Eskalacja prześladowań nastąpiła także w Europie Zachodniej i Południowo-Wschodniej. W Holandii zwiększono skalę deportacji, które objęły teraz m.in. tysiące dzieci; RSHA zażądał, aby rozpocząć wywożenie Żydów posiadających obywatelstwo belgijskie; ten sam RSHA stał za sformułowanym przez Himmlera wezwaniem z 8 czerwca, aby francuskich Żydów przeznaczonych do pozbawienia obywatelstwa deportować najpóźniej do 15 lipca. Chorwację strona niemiecka ponaglała w maju 1943 do ukończenia deportacji; w Słowacji zaś

wiosną 1943 Niemcy wdrożyli nową inicjatywę, mającą skłonić tamtejszy rząd do wznowienia deportacji[4382].

Dalsze niepowodzenia

Trzynastego maja skapitulowały oddziały niemieckie i włoskie stłoczone w rejonie Tunisu, łącznie 250 tysięcy żołnierzy[4383]. Zatem trzy miesiące po Stalingradzie reżim nazistowski musiał przyznać się do następnej katastrofalnej porażki. Oficjalny komunikat w tej sprawie (zatwierdzony przez Hitlera, ale na jego rozkaz nieogłoszony w radiu[4384]) mówił o „chwalebnym finale bohaterskiej walki"; o tym, że choć wojska Osi przegrały, to ich trud nie poszedł na marne, bo na wiele miesięcy związały one siły alianckie, umożliwiając swojemu sojuszowi zyskanie cennego czasu[4385]. Sam Hitler nie wypowiedział się o tej porażce publicznie. Aby nie nadszarpnąć prestiżu Rommla jako generała feldmarszałka otoczonego zwycięską chwałą, Hitler – jak już wspomnieliśmy – dwa miesiące wcześniej odwołał go z Afryki Północnej, przemilczając jednak ten fakt przed niemieckim społeczeństwem. Teraz zaś prasa opublikowała fotografię sprzed dwóch miesięcy, pokazującą Rommla w kwaterze głównej Hitlera, z dołączonym wyjaśnieniem, że marszałek już w marcu ze względów zdrowotnych został odwołany z Afryki i odznaczony przez Hitlera krzyżem rycerskim z liśćmi dębu, mieczami i brylantami – a teraz jest już zdrów i gotów do nowych zadań[4386]. Rommel, postać bardzo lubiana, dotychczas znakomicie się sprawdzał w roli polepszacza nastrojów[4387], na co liczono również teraz. Lecz stało się odwrotnie. Szyta nazbyt grubymi nićmi propagandowa fikcja jeszcze bardziej psuła atmosferę, i tak już nasyconą pesymizmem.

Poniósłszy porażkę w Afryce, Hitler był przekonany, że alianci wkrótce podejmą próbę desantu na kontynent europejski; jako możliwe cele brał pod uwagę Sardynię, ale także Sycylię i Peloponez. Było dla niego jasne, że tak czy inaczej będzie musiał bronić południowych granic na peryferiach swojego obszaru władzy, dlatego

żadną miarą nie może wycofywać się z Włoch. Ale do sojuszniczej lojalności Włochów miał bardzo małe zaufanie – obawiał się, że siły monarchistyczne uzyskają przewagę nad faszystami i gdy zaatakują alianci, Włochy nie podejmą skutecznej obrony. Dlatego przygotowywał się do tego, by w razie ataku aliantów móc bronić Włoch lub Bałkanów nawet i bez pomocy Włochów. Kierowany przez Rommla sztab roboczy zaczął pracować nad koncentracją niemieckich wojsk we Włoszech[4388].

Hitler, który 20 marca przybył z Kętrzyna do Berlina i przez następne dwa miesiące przebywał w stolicy oraz w Berchtesgaden, 22 maja nagle odmienił swój plan powrotu do Prus Wschodnich i do końca czerwca, zasłaniając się przyczynami zdrowotnymi, pozostał na Obersalzbergu[4389]. Do przygnębiających prawd, które dotarły tam do jego świadomości, należało zrozumienie, że bitwa na Atlantyku była już dla niego przegrana. Lokalizacja radarowa, wsparcie lotnicze, wielorakie ulepszenie systemu konwojów, odszyfrowywanie niemieckich wiadomości oraz inne okoliczności działające na korzyść aliantów sprawiły, że 24 maja dowództwo niemieckiej marynarki w obliczu dramatycznie rosnących strat przerwało operacje na północnym Atlantyku i skierowało łodzie podwodne w bezpieczniejsze rejony morza. Trzydziestego pierwszego maja admirał Karl Dönitz, który przejął naczelne dowództwo marynarki po Raederze, poinformował Hitlera o nowej sytuacji. Zgodzili się co do tego, że wojna z użyciem łodzi podwodnych będzie kontynuowana, aczkolwiek na razie w oszczędniejszym zakresie. Hitler tłumaczył, że Atlantyk to „moje zachodnie przedpole i wolę tam walczyć w defensywie, niż gdybym miał się bronić u wybrzeży Europy". Rozmówcy mieli nadzieję, że w średniej perspektywie czasowej uda się rozwiązać problem zwiększoną produkcją U-bootów oraz ulepszeniami technicznymi, które zniwelują przewagę aliantów w zwalczaniu podwodnych jednostek[4390].

Nastroje społeczne w Rzeszy pod wpływem wszystkich tych porażek pogorszyły się wręcz katastrofalnie. A doszły kolejne hiobowe wieści: oto również w maju 1943 reżim zmuszony był

obwieścić swoim obywatelom, że poważnie zmaleją przydziały reglamentowanego mięsa[4391] – choć jeszcze w marcu Hitler liczył, że uda mu się wykonać ten krok dopiero po 1 czerwca[4392]. Odtąd na głowę zwykłego obywatela przypadała mniej więcej połowa ilości konsumowanej w pierwszym roku wojny; i do końca wojny, w miarę utraty terenów okupowanych, sytuacja żywnościowa nadal się pogarszała, choć głodować niemieckie społeczeństwo nie musiało[4393]. Poza tym swoje apogeum osiągnęła „batalia powietrzna nad Ruhrą", rozpoczęta 5 marca przez brytyjski RAF zmasowanym nalotem na Essen. Poważnymi zniszczeniami dotknięte zostały wszystkie większe miasta leżące w regionie Renu i Ruhry. W nocy z 16 na 17 maja zbombardowano zapory na rzekach Möhne i Eder, co spowodowało gwałtowne powodzie. Seria brytyjskich ataków trwała jeszcze do końca lipca[4394]. Hitler zapowiedział Goebbelsowi i Speerowi, że odwiedzi zaatakowane tereny, lecz tego nie uczynił[4395]. Pojawić się wśród gruzów zbombardowanego miasta i jeszcze uwiecznić się tam na zdjęciach lub na taśmie filmowej – była to w jego pojęciu rzecz nie do pogodzenia z wodzowskim prestiżem.

W „Meldunkach z Rzeszy" pod koniec maja stwierdzono, że ludzie w kraju, trapieni codziennymi troskami, coraz bardziej skupiają się w myślach na zakończeniu wojny[4396]. Okazało się teraz, że hasła typu „zwyciężymy lub wszyscy zginiemy", głoszone w trakcie propagandy okołokatyńskiej, wywołały w społeczeństwie fatalizm i apatię[4397].

Piątego czerwca w Pałacu Sportu odbyło się kolejne wielkie zgromadzenie, na którym zamiast Göringa, który miał być głównym mówcą, zabrali głos Speer i Goebbels. Impreza ta wraz z towarzyszącą jej falą propagandy miała pomóc w odzyskaniu obywateli dla polityki reżimu. Speer, który kilka tygodni wcześniej zabłysnął przed Hitlerem swoim obszernym „meldunkiem" na temat produkcji broni, teraz już publicznie wychwalał osiągnięcia niemieckiej zbrojeniówki[4398]. Goebbels zaś mówił głównie o przezwyciężeniu kryzysu zimowego i o sytuacji na terenach toczącej się wojny powietrznej[4399]. Uprzednio Hitler kazał sobie

dostarczyć teksty obu wystąpień i zwłaszcza przemowę Goebbelsa mocno poskracał[4400].

Jednak w wewnętrznych raportach, które opisywały społeczną recepcję tej medialnie rozbudowanej masowej imprezy, wspomniano, że prócz ożywionej znów wiary w zwycięstwo widoczne są postawy sceptyczne: liczby podane przez Speera traktowane są jako mało wiarygodne, a jego zapowiedź, że produkcja do wiosny wzrośnie, stała się źródłem dyskusji o tym, jak długo mianowicie potrwa jeszcze wojna. Szumne oświadczenia Goebbelsa dotyczące niemieckich szans na zwycięstwo wydały się części słuchaczy grubo przesadzone[4401]. Z dalszych raportów wynikało, że owa manifestacja w Pałacu Sportu wcale nie zwiększyła zaufania do oficjalnych zapowiedzi – wręcz odwrotnie, coraz więcej osób próbowało uwolnić się od zalewu propagandy[4402].

W obliczu mocnych ciosów militarnych, jakie zachodni alianci zadawali mu w basenie Morza Śródziemnego, na Atlantyku oraz w wojnie lotniczej, Hitler żywił nadzieję, że nową ofensywą na froncie wschodnim zdoła przynajmniej na jakimś odcinku frontu odzyskać inicjatywę i przeszkodzić Armii Czerwonej w definitywnym już uzyskaniu dominującej pozycji. Wiedział jednak, że Wehrmacht nie jest już zdolny do takiego gigantycznego natarcia, jak w roku 1941 i 1942[4403]. Zasadniczy operacyjny trzon tych planów – „Przedsięwzięcie Cytadela” (*Unternehmen Zitadelle*), czyli wielkie natarcie w rejonie Kurska – miał się rozpocząć w połowie maja[4404]. Następnie jednak Hitler przesunął termin ataku na później, żeby zachować możliwość przerzucenia sił ze wschodu na obszar śródziemnomorski[4405]. OKW w połowie czerwca i z tego samego względu doradzało, aby „Cytadelę” w ogóle odwołać. Hitler jednak tę sugestię odrzucił, gdyż po rozlicznych militarnych niepowodzeniach i w sytuacji pogłębiającej się utraty zaufania w społeczeństwie potrzebny mu był pilnie jakiś efektowny tryumf. Rozpoczęcie ofensywy ustalono wpierw na 3 lipca, następnie opóźniono je o dwa dni[4406].

Piątego lipca 1,3 miliona żołnierzy z ponad 3 tysiącami czołgów ruszyło do ataku na radziecki występ frontu w rejonie Kurska,

uderzając z północy i z południa. Jednak Armia Czerwona znała niemieckie plany bitewne i zadała agresorom ciężkie straty, stosując głęboko rozwiniętą obronę[4407].

Jeszcze 1 lipca Hitler oznajmił swoim generałom, że flanka na południu Europy jest dostatecznie zabezpieczona[4408]. I oto 10 lipca, gdy wrzała bitwa o Kursk, zachodni alianci, realizując operację „Husky", wylądowali na Sycylii i sprawnie wyparli stacjonujące tam oddziały włoskie i niemieckie[4409]. Gdy następnie 12 lipca Armia Czerwona ruszyła do ofensywy na północ od terenu walk pod Kurskiem[4410], Hitler chcąc nie chcąc musiał nazajutrz przerwać tę bitwę, aby zwolnić część sił na południowy teatr wojny – i wkrótce kazał w tym celu wyłączyć z frontu 2 korpus pancerny SS[4411]. Od tego momentu niemiecka armia wschodnia znalazła się już na dobre w defensywie. Sytuacja zrobiła się jeszcze poważniejsza, gdy 3 sierpnia na niemieckie wojska znajdujące się na południe od Kurska uderzyła kolejna radziecka ofensywa[4412]. Tak więc całe starania Hitlera o to, by latem 1943 roku odnieść na wschodzie sukces bitewny, dzięki któremu Wehrmacht nie do końca utraci militarną inicjatywę, spełzły na niczym.

Obalenie Mussoliniego

Dziewiętnastego lipca 1943 Hitler spotkał się z Mussolinim niedaleko miasta Feltre, leżącego w Wenecji Eugenejskiej. Jak zwykle na ich spotkaniach Hitler zalał wyczerpanego Duce wielogodzinnym monologiem. Tymczasem nadeszła wiadomość, że alianci po raz pierwszy zbombardowali Rzym, co wprawiło Mussoliniego w takie zdenerwowanie, że ledwo słuchał wywodów Hitlera[4413]. Strona niemiecka zaś wiedziała, iż w Rzymie szykuje się dramatyczna zmiana najwyższych władz: Goebbels na przykład już od listopada 1942 miał informacje[4414], że włoskie kierownictwo próbuje po cichu nawiązywać kontakt z nieprzyjacielem. Tuż po spotkaniu w Feltre Himmler powiadomił Bormanna i Ribbentropa, że

należy spodziewać się obalenia Mussoliniego. Ambasador Mackensen, rozmówiwszy się z Roberto Farinaccim (uważanym za zaufanego człowieka Duce), wysłał niebawem do Berlina informację, że faszyści starej daty chcą skłonić Mussoliniego do wymiany wielu ministrów[4415].

Istotnie, wieczorem 24 lipca odbyło się historyczne posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej. Po długiej debacie zakończyło się ono uchwaleniem rezolucji, w której poproszono króla Wiktora Emanuela III, aby ponownie objął naczelne dowodzenie siłami zbrojnymi, to znaczy zastąpił w tej funkcji Mussoliniego. W intencji króla i wojskowych krok ten wiązał się z zamiarem obalenia reżimu faszystowskiego: nazajutrz król Wiktor Emanuel przyjął u siebie Mussoliniego, zupełnie jeszcze niezorientowanego w rozmiarze przewrotu, i zdymisjonował go jako premiera, powołując w jego miejsce marszałka Badoglio. Sam Mussolini został aresztowany i przewieziony w tajne, pilnie strzeżone miejsce[4416].

Hitler szybko zdał sobie sprawę, jak doniosłe skutki niesie z sobą ten polityczny zwrot we Włoszech, i jeszcze 25 lipca ze swojej kwatery głównej zaczął podejmować pierwsze działania przeciwko „zdradzie". Był zdecydowany zająć Rzym przez błyskawiczne zaskoczenie. Jako że od września 1942 Hitler kazał protokołować swoje narady, na których omawiano sytuację militarną, znamy jego wypowiedzi w oryginalnym brzmieniu, z wulgaryzmami. Do włoskiej stolicy miała wjechać niemiecka dywizja, po czym, jak instruował Hitler, należało „natychmiast aresztować cały rząd, króla, całą tę ferajnę, a przede wszystkim od razu aresztować kronprinza, żeby mieć w ręku całą tę hołotę, zwłaszcza Badoglio i całą jego zgraję. I wtedy zobaczycie, jak zmięknie im rura i w ciągu 2–3 dni będzie następny przewrót"[4417]. Kilka godzin później Führer zdecydował, że skoro nadarza się okazja, to zajmie również Watykan: „Wkroczymy raz-dwa. Siedzi tam cały Korpus Dyplomatyczny. Nie dbam o to. Jest tam cała ta świńska czereda, więc ją wyciągniemy […]"[4418]. Na bazie planów wojskowych opracowywanych już od maja Hitler wdrożył także szeroko zakrojone przygotowania na wypadek wyłamania się Włoch z Osi. Mianował oficjalnie Rommla dowódcą nowej grupy

armii B, której obszarem działania miało być całe włoskie terytorium. Z obszaru Niemiec i Francji wymaszerowały ku granicy z Włochami różne niemieckie dywizje. Tymczasem na Bałkanach i w południowej Francji szykowano się do przejęcia terytoriów okupowanych wciąż jeszcze przez oddziały włoskie[4419].

Rano 26 lipca do kwatery głównej przybyli jeden po drugim Goebbels, Göring, Ribbentrop, Rommel, Dönitz, Speer, Keitel i Bormann, aby wspólnie omówić nowo powstałą sytuację. Hitler wyraził przypuszczenie, że Badoglio jeszcze przed zamachem stanu negocjował z aliantami. Przede wszystkim jednak opowiedział się za szybkim uderzeniem, zanim nowy rząd mocno usadowi się w siodle[4420]. Razem z Göringiem i dowództwem wojskowym Hitler podjął decyzję, że w rejon Rzymu zostanie wysłana dywizja spadochroniarzy z zadaniem odcięcia miasta ze wszystkich stron na czas planowanej akcji przeciwko włoskiemu rządowi[4421]. Ribbentrop i Goebbels z trudem odwiedli dyktatora od zamiaru zajęcia również Watykanu[4422]. Dzień później komandosi faktycznie wylądowali w pobliżu włoskiej stolicy, ale zaalarmowani Włosi zebrali wokół Rzymu w ciągu następnych dni sześć dywizji, niwecząc plan Hitlera.

Kierownictwo niemieckie przyjęło ten obrót rzeczy do wiadomości i zajęło się intensywnymi przygotowaniami na wypadek, gdyby Włochy wystąpiły z Osi. W sierpniu zapanował w stosunkach niemiecko-włoskich przedziwny stan zawieszenia: formalnie istniał wciąż sojusz, włoskie i niemieckie siły zbrojne nadal wspólnie walczyły przeciwko aliantom. Na spotkaniu w Tarvisio 5 sierpnia Ribbentrop i nowy włoski minister spraw zagranicznych Guariglia podkreślali obopólną wolę „dalszej współpracy”[4423]. Lecz Hitler krótko potem, w czasie wieczornej rozmowy z Ribbentropem, Goebbelsem i Dönitzem, zaintonował jak gdyby pieśń pożegnania z włoskim faszyzmem, który według niego „nie był w gruncie rzeczy tworem państwowym; nie dokonywał porządnej selekcji kadr dowódczych i to go zgubiło. Mussolini doszedł do władzy zbyt późno, dlatego nie udało mu się z szerokich mas wyłuskać elity, która byłaby mu oddana duszą i ciałem. I o wiele za późno zajął się kwestią żydowską, co oczywiście podziałało na faszyzm bardzo

korumpująco”. Mussolini, stwierdził, to „oczywiście osobowość wielkiego formatu”, ale „w końcu jednak nie narzucił swojej woli włoskim arystokratom”. Jako głównego winowajcę wskazał Ciano, bo to od jego ożenku z córką Mussoliniego „fatalny bieg wypadków w ogóle się zaczął”. A jak powiedział w innej rozmowie, obalenie Mussoliniego przez Wielką Radę Faszystowską pokazuje, że jego, Hitlera, decyzja sprzed lat, aby nie godzić się na utworzenie „senatu” złożonego z osobistości życia publicznego, okazała się słuszna[4424].

Siedemnastego sierpnia alianci zakończyli opanowywanie Sycylii. Główna masa stacjonujących tam sił Wehrmachtu ewakuowała się w poprzednich dniach przez Cieśninę Mesyńską[4425]. Stąd niedaleko już było do lądowania na kontynentalnej części Włoch. Tak jak podejrzewał Hitler[4426], Włosi od 12 sierpnia prowadzili z aliantami poważne rozmowy na temat zakończenia wojny, podczas gdy Wehrmacht dosyłał wciąż do Włoch swoich żołnierzy.

Nieoczekiwanie 28 sierpnia zmarł car Bułgarii Borys, który jeszcze dwa tygodnie wcześniej był z wizytą w Kętrzynie. Nie wiadomo, co wtedy omawiał z nim Hitler – być może naciskał na bułgarskiego sojusznika (który dotąd nie brał udziału w działaniach wojennych), aby wreszcie wniósł do sojuszu Osi jakiś militarny wkład. Ponieważ małżonką Borysa była córka króla Włoch, to mógł on się obawiać, iż sytuacja we Włoszech odbije się na bułgarskiej polityce. Konstelacja ta dała asumpt do przypuszczenia, że Hitler kazał Borysa otruć; sam Hitler z kolei sformułował podejrzenie, iż to księżniczka Mafalda, żona księcia heskiego Filipa (w krytycznym momencie przebywająca w Sofii) otruła szwagra na zlecenie włoskiej dynastii królewskiej. Dowodów na powyższe wersje zdarzeń nie ma, tym bardziej że usunięcie cara nie stwarzało żadnej nowej sytuacji korzystnej dla interesów niemieckich[4427]. Następcą bułgarskiego tronu został, przyjmując imię Symeona II, sześcioletni syn zmarłego władcy. Ustanowiono radę regencyjną, w skład której weszli książę Cyryl, premier Fiłow i minister wojny Michow. Bułgaria pozostała w wojskowym sojuszu z Niemcami, nie biorąc aktywnego udziału w wojnie.

Eskalacja wojny powietrznej i „odwet”

Po „bitwie nad Ruhrą”, serii nalotów bombowych przeprowadzonych przez RAF w okresie od marca do lipca 1943, brytyjskie Bomber Command dokonało między 24 lipca a 3 sierpnia, wspólnie z US Air Force, wielu zmasowanych ataków na Hamburg, drugą co do wielkości metropolię w Niemczech. Celem tej operacji, noszącej kryptonim „Gomora”, było całkowite zniszczenie portowego miasta nad Łabą. Brytyjczykom udało się zneutralizować niemiecką obronę przez zastosowanie nowatorskiej metody: zrzucali mianowicie cienkie paski z folii metalowej, które odbijając promieniowanie, uniemożliwiały radarom przeciwlotniczym lokalizowanie atakujących maszyn. Operacja „Gomora” była najbardziej niszczycielskim z nalotów na niemieckie miasta podczas II wojny: spowodowała na ogromnej powierzchni pożary z burzami ogniowymi, w wyniku których poniosło śmierć wiele osób ukrytych w schronach przeciwlotniczych. Liczba śmiertelnych ofiar wyniosła ponad 40 tysięcy – znacznie więcej niż w dotychczasowych bombardowaniach miast. Większość hamburczyków straciła wtedy dach nad głową; życie publiczne w ich mieście, którego ogromna część zamieniła się w ruinę, zamarło[4428].

Na wieść o tym, co dzieje się w Hamburgu, także w stolicy rozpoczęto gorączkowe przygotowania do obrony, które kazały spodziewać się najgorszego. I faktycznie, od końca lata RAF skupił się na Berlinie: bitwa powietrzna o stolicę Rzeszy zaczęła się trzema nalotami Bomber Command między 23 sierpnia a 4 września; ciąg dalszy nastąpił w listopadzie 1943[4429]. Niemiecka obrona przeciwlotnicza miała niewiele środków, którymi mogła dawać odpór tym brytyjskim i coraz częściej także amerykańskim bombardowaniom.

W wewnętrznej komunikacji Hitler próbował te zniszczenia – które w ciągu roku 1943 przybrały zupełnie nową skalę – bagatelizować, a nawet przedstawiać je jako świetną szansę na nowoczesną odbudowę. Goebbelsowi tłumaczył pod koniec czerwca, w obliczu ciężkich nalotów na Zagłębie Ruhry, że ze „stratami ludzkimi”,

jakkolwiek są one godne pożałowania, „trzeba się niestety pogodzić w imię wyższych celów wojennych”, zaś straty w dziełach sztuki są wprawdzie „okropne, ale nawet one tracą na znaczeniu wobec perspektywy, że okazując uległość, przegralibyśmy wojnę”. Z kolei „to, że rozwalane są kościoły, nie jest aż tak straszne. Te, które mają wartość dla historii sztuki, można odbudować, a jeśli nie mają, to trzeba machnąć na nie ręką”. Powiedział też, że ogromne zniszczenia, których doznały miasta przemysłowe Zagłębia Ruhry, „z wyższego punktu widzenia nie są wcale takie złe”, gdyż większość z nich jest „źle rozplanowana, duszna i nędznie zabudowana”, a dzięki brytyjskim nalotom „zwolni się miejsce” na nowe projekty architektoniczne i drogowe[4430].

Przede wszystkim jednak Hitler liczył na to, że powstrzyma bombową ofensywę aliantów „atakami odwetowymi”. Do jego (oderwanego od realiów) mniemania, że zdoła jeszcze w tym celu zbudować odpowiednio silną flotę bojową, doszły na przestrzeni 1943 roku nadzieje związane z bronią ofensywną zupełnie nowego rodzaju, nad którą po części toczyły się już od dawna prace konstrukcyjne. Wojska lądowe od roku 1936 pracowały nad dużą rakietą przeznaczoną do celów wojennych, zwaną „Aggregat 4” – na potrzeby tego projektu urządzono w Peenemünde, na północnym wierzchołku bałtyckiej wyspy Uznam, hojnie wyposażone centrum badawczo-rozwojowe. Hitler początkowo podchodził do tego projektu z rezerwą[4431]. Wysłuchawszy referatu kierownika projektu, Waltera Dornbergera, 20 sierpnia 1941, wyraził wprawdzie przekonanie, że konstruowana rakieta ma „rewolucyjne znaczenie dla sposobu prowadzenia wojny na całej świecie”[4432], ale zastrzeżeń wobec tego projektu nie wyzbył się[4433]. Dopiero mierne sukcesy Luftwaffe w wojnie powietrznej przeciwko Wielkiej Brytanii sprawiły, że pod koniec 1942 roku Hitler kazał przystąpić do seryjnego wytwarzania wspomnianej rakiety A-4, mimo iż znajdowała się ona jeszcze w fazie testów – dających zmienne wyniki[4434]. Jednocześnie Luftwaffe zaczęła konstruować własną „broń dalekiego zasięgu”[4435]; bezzałogową latającą bombę Fi-103 z napędem odrzutowym. Pod koniec maja 1943 w Peenemünde w obecności Speera, Milcha,

Keitela i wysokich stopniem wojskowych odbyło się „porównawcze strzelanie", po którym zdecydowano się kontynuować oba projekty[4436].

Pod wrażeniem ciężkich nalotów na region Ruhry Hitler na początku lipca 1943 zażądał całkowicie nierealnej miesięcznej produkcji A-4 w ilości 2000 sztuk miesięcznie. Dwudziestego piątego lipca podpisał dekret w sprawie „maksymalnej wydajności" w wytwarzaniu tych zaawansowanych pocisków i udzielił Speerowi odpowiedniego specjalnego pełnomocnictwa[4437]. Równocześnie zaczęto – równie pośpiesznie – przymierzać się do masowej produkcji rakiety Fi-103, wciąż jeszcze niegotowej do użycia[4438].

W nocy z 17 na 18 sierpnia tajne obiekty badawcze w Peenemünde zostały zbombardowane przez Brytyjczyków, co pokrzyżowało nazistom plan zbudowania tam na miejscu również fabryki rakiet A-4. Z inicjatywy Himmlera, który włączył się do projektu (wykorzystując podejrzenie, że doszło do „zdrady"), Hitler kilka dni później wydał zarządzenie, iż nowa broń ma być wytwarzana pod nadzorem SS w chronionych ośrodkach, z wykorzystaniem więźniów obozów koncentracyjnych. W konsekwencji tego rozkazu koło miejscowości Nordhausen w Turyngii powstała fabryka o nazwie „Mittelwerk Dora", gdzie kilkadziesiąt tysięcy więźniów, w morderczych warunkach pracy i bytowania, montowało pociski obu typów: A-4 i Fi-103[4439]. Hitler twierdził wciąż z optymizmem, że za pomocą swoich rakiet i bomb latających uderzy wkrótce na Londyn z potworną siłą, jednak produkcja nowego superoręża wciąż się odwlekała[4440].

Jednocześnie Hitler skupił wzmożoną uwagę na jeszcze innym projekcie broni dalekosiężnej, którą zamyślał sterroryzować mieszkańców Londynu. Nadano jej przykrywkowe nazwy *Hochdruckpumpe* („pompa wysokociśnieniowa") i *Tausendfüßler* („wij"). Było to dalekosiężne działo o donośności 160 kilometrów, nad którym pracowano od 1942 roku. Niezwykła, 140-metrowa długość lufy zmuszała do stacjonarnego instalowania jej na zboczu wzniesienia[4441]. Hitler zlecił produkcję tego działa na naradzie zbrojeniowej w połowie sierpnia 1943, chociaż nie dysponowano

jeszcze wynikami próbnego ostrzału[4442]. Gdy w końcu testy wykazały niedostateczną przydatność bojową, dyktator kazał kontynuować projekt w okrojonej formie[4443]. Jednak latem 1944 Niemcy utracili przygotowane już stanowisko działa na wybrzeżu Pas de Calais i odtąd Londyn był poza zasięgiem superarmaty[4444].

Goebbels, który zdawał sobie sprawę, że jeśli odwet będzie wielokrotnie odkładany lub nie nastąpi w ogóle, to sytuacja taka – przy mocno już napiętych oczekiwaniach społeczeństwa – grozi propagandową katastrofą, 6 lipca 1943 poinstruował prasę, żeby odtąd powstrzymała się od wszelkich wzmianek o odwecie[4445]. Wiadomo jednak, że równocześnie na całym terytorium Rzeszy krążyło na temat „odwetu" bardzo wiele pogłosek – co wskazuje, że reżim umyślnie stosował propagandę szeptaną, aby chociaż podprogowo podtrzymać w ludziach wiarę w rychłe kontruderzenie, które przechyli szalę wojny na korzyść Niemiec[4446].

Sam Hitler wszakże nie przestrzegał ograniczeń narzuconych przez swojego ministra propagandy, bo przemawiając w radiu 10 września, napomknął o planowanych działaniach przeciwko atakom z powietrza, co znakomicie trafiało w rozpowszechnione oczekiwanie „odwetu"[4447]. Po takiej zapowiedzi z ust najwyższego autorytetu pogłoski o wielkim odwecie zaczęły krążyć jeszcze żywiej. SD zaobserwowała, że myśl o odwecie stanowi „dla bardzo wielu obywateli najistotniejszy realny punkt zaczepienia dla nadziei na zwycięstwo. Zarazem jednak służby dostrzegały ryzyko takiej propagandy. Raport SD tak streszczał głos ludu: „Jeśli do odwetu nie dojdzie albo wypadnie on inaczej, niż ja sobie to wyobrażam, to i ja nie widzę możliwości, żebyśmy wygrali tę wojnę"[4448].

Kapitulacja Włoch

Trzeciego września siły brytyjskie wylądowały w Kalabrii[4449]. Hitler początkowo zakładał, iż desant ten jest manewrem odwracającym uwagę, a główna inwazja nastąpi lada chwila na zachodzie

Europy[4450]. Ósmego września dowiedział się o bezwarunkowej kapitulacji Włoch – nastąpiła ona już 3 września, ale trzymano ją w tajemnicy[4451].

W tym momencie dyktator uruchomił przygotowywaną od tygodni akcję zajęcia Włoch. Dziewiątego września w niewielkim gronie (obecni byli m.in. Goebbels, Göring, Ribbentrop, Himmler, Lammers, Bormann i Dietl) oznajmił, że chwilowo nie może sobie jeszcze „pozwolić" na to, by w zajętych Włoszech „od razu zainstalować taki reżim, jakiego byśmy sobie życzyli", i nie chce w tym momencie „denerwować" „narodu włoskiego, a przede wszystkim faszystów". Hitler postawił sprawę jasno: ponieważ skończyła się rola Włoch jako głównego sojusznika, pora odstąpić od „rezygnacji" z Tyrolu Południowego, która była jednym z głównych filarów jego polityki wobec Włoch[4452].

Po długim wahaniu 10 września[4453] Hitler w przemówieniu radiowym wypowiedział się o sytuacji we Włoszech: stwierdził, że załamanie jego najważniejszego sojusznika było już od dawna do przewidzenia. Podkreślił ból, jaki sprawiła mu „osobiście ta bezprecedensowa niesprawiedliwość", którą wyrządzono Mussoliniemu. Ale w ogólności, uspokajał, „odpadnięcie Włoch [...] ma niewielkie znacznie militarne", gdyż tak czy owak ciężar walk o ten kraj ponoszą od miesięcy głównie siły niemieckie[4454]. Wehrmacht w ciągu zaledwie kilku dni zajął sporą część Półwyspu Apenińskiego, rozbrajając włoskie oddziały[4455]. Zaś w południowej Francji i na Bałkanach siły niemieckie wkroczyły do włoskich stref okupacyjnych, aresztując włoskich żołnierzy. Tych, którzy nie zgodzili się walczyć dalej po stronie Mussoliniego lub Hitlera (było ich około 600 tysięcy), potraktowano zgodnie z rozkazem Hitlera z 20 września jako „internowanych wojskowych"[4456], co odbierało im status jeńców wojennych. Jako internowanych umieszczono ich w obozach na terenie Rzeszy i w Europie Wschodniej i zatrudniano (zwykle w fatalnych warunkach) do pracy przymusowej[4457].

Tymczasem jednak 9 września siły amerykańskie i brytyjskie wylądowały w zatoce Salerno. Po zażartych potyczkach wojska niemieckie zostały w końcu zmuszone do wycofania się. Wehrmacht

zaczął teraz prowadzić na terenie Włoch wojnę na zmęczenie przeciwnika, cofając się ku północy na kolejne linie obrony[4458].

Dwunastego września specjalne komando niemieckie uwolniło Mussoliniego z górskiego hotelu w masywie Gran Sasso, gdzie Duce był więziony[4459]. Dwa dni później Hitler powitał go na lądowisku kętrzyńskim, a przez następne dni starał się podnieść Mussoliniego moralnie na duchu[4460]. Wreszcie 15 września Mussolini obwieścił reaktywację partii faszystowskiej i milicji[4461], a krótko potem w radiowym przemówieniu, które wygłosił z prowizorycznej siedziby w Monachium, proklamował utworzenie pod swoją wodzą rządu republikańsko-faszystowskiego oraz kontynuację walki u boku Niemiec[4462]. Nowy rząd „faszystowsko-republikański" ukonstytuował się w Salò nad jeziorem Garda 28 września[4463]. Hitler jednak nie dowierzał temu odrodzeniu faszyzmu: rozmawiając sam na sam z Goebbelsem, powiedział, że trzeba „powoli zacząć spisywać Duce na polityczne straty"[4464].

W czasie włoskiego kryzysu sytuacja na froncie dalej się pogarszała. Szesnastego sierpnia Armia Czerwona przystąpiła do odbijania Zagłębia Donieckiego, na samym południu frontu, a parę dni później zdobyła Charków. Pod koniec sierpnia 1943 bardziej na północ, na wysokości Kurska, rozpoczęła następną wielką ofensywę. Rosjanie zaatakowali również w całej wschodniej Ukrainie, zmuszając grupę GA „Południe" do odwrotu na linię Dniepru. Jednak postępujący za nią czerwonoarmiści natychmiast założyli wiele przyczółków na zachodnim brzegu rzeki[4465]. Wreszcie w połowie września Armia Czerwona ruszyła do uderzenia na GA „Środek", co doprowadziło do zdobycia Smoleńska[4466].

4231 Wegner, *Krieg*, s. 962ff.; Kehrig, *Stalingrad*, s. 28.

4232 *KTB OKW* 2, s. 669; również Halder, *KTB* 3, 31 sierpnia 1942; patrz także Kershaw, *Hitler* 2, s. 701.

4233 Halder, *KTB* 3, od 12 sierpnia 1942; Wegner, *Krieg*, s. 927ff.

4234 Tamże, s. 942ff.

4235 Warlimont, *Hauptquartier*, s. 262f.; Halder, *KTB* 3, 7 sierpnia 1942; Wegner, *Krieg*, s. 906ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 697f.

4236 *Goebbels TB*, 20 sierpnia 1942.

4237 Tamże, 15 sierpnia 1942.

4238 *KTB OKW* 2, s. 704.

4239 Co do przebiegu tej konfrontacji, która trwała być może przez szereg dni, istnieją różne wersje: Warlimont, *Hauptquartier*, s. 263; Heusinger, *Befehl*, s. 201f.; Engel, *Heeresadjutant*, 4 września 1942; Halder, *KTB* 3, 24 sierpnia 1942.

4240 Tamże, 27 i 28 sierpnia 1942; Wegner, *Krieg*, s. 898ff.

4241 *KTB OKW* 2, s. 658; Halder*, KTB* 3, 21 i 30 sierpnia 1942, o ciężkich zarzutach Hitlera pod adresem generalicji; Engel, *Heeresadjutant,* 16 sierpnia 1942; Kershaw, *Hitler* 2, s. 699f.

4242 Wegner, *Krieg*, s. 940ff.; *KTB OKW* 2, s. 662; Engel, *Heeresadjutant*, 31 sierpnia 1942.

4243 *KTB OKW* 2, s. 674f.

4244 Keitel, *Leben*, s. 369.

4245 Halder, *KTB* 3, 9 września 1942.

4246 *KTB OKW* 2, s. 695ff. Zob. także Engel, *Heeresadjutant*, 7 września 1942; Halder, *KTB* 3, 8 i 9 września 1942.

4247 Engel, *Heeresadjutant*, 14 września 1942; na temat kryzysu: Wegner, *Krieg*, s. 951ff.

4248 Keitel, *Leben*, s. 370.

4249 Halder, *Hitler*, s. 52, o kolejnej ostrej scysji z Hitlerem.

4250 Wegner, *Krieg*, s. 951f.; Below, *Adjutant*, s. 315; Warlimont, *Hauptquartier*, s. 268; Halder, *KTB* 3, 11 września. Według Heibera (*Lagebesprechungen*, s. 14) Hitler już od lipca 1942 nosił się z myślą o urządzeniu w Głównej Kwaterze działu stenograficznego.

4251 Engel, *Heeresadjutant*, 18 września 1942; Warlimont, *Hauptquartier*, s. 268f.; Heusinger, *Befehl*, s. 205ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 698ff.

4252 Engel, *Heeresadjutant*, 24 września 1942; Warlimont, *Hauptquartier*, s. 263; patrz także Hartmann, *Halder*, s. 329ff.

4253 Halder*, KTB* 3, 24 września 1942.

4254 Hartmann, *Halder*, s. 337ff.; Stahl, *Zeitzler*.

4255 Domarus 2, s. 1912.

4256 BAK, ZSg. 109/37, instrukcje dla prasy, 15 września 1942, TP 1. Przedwczesne ogłoszenie upadku tego miasta doprowadziło do kłótni z Goebbelsem; o szczegółach: Longerich, *Goebbels*, s. 535f.

4257 Domarus 2, s. 1916.

4258 Stumpf, *Landung*, s. 702ff.

4259 BAK, ZSg. 102/40, instrukcje dla prasy, 3 października 1930 (M), TP 1. Zob. także „VB" (B), 1 października 1942, *Der Führer: Niemand kann uns den Sieg entreißen!*, oraz 3 października 1942, *Generalfeldmarschall beim Führer*; Remy, *Mythos*, s. 111; Reuth, *Rommel*, s. 98ff.

4260 Stumpf, *Landung*, s. 704.

4261 *Goebbels TB*, 8 listopada 1942; Stumpf, *Landung*, s. 710ff.

4262 Domarus 2, s. 1933ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 708f.

4263 Na temat tej przemowy: Domarus 2, s. 1933f., cytaty s. 1937f. Podobnie wyraził się na rozpoczęciu Akcji Pomocy Zimowej (tamże, s. 1920).

4264 *ADAP* E 4, nr 151.

4265 *Goebbels TB*, 10 i 11 listopada 1942.

4266 Stumpf, *Landung*, s. 743ff.; *Goebbels TB*, 11, 12 i 13 listopada 1942.

4267 Stumpf, *Landung*, s. 721.

4268 Tamże, s. 725ff.; *Goebbels TB,* 14 do 19 listopada 1942.

4269 Engel, *Heeresadjutant*, 2 października 1942.

4270 Wegner, *Krieg*, s. 994ff.; Kehrig, *Stalingrad*, s. 36ff.

4271 Below, *Adjutant*, s. 323f,; Wegner, *Krieg*, s. 997ff.; Kehrig, *Stalingrad*, s. 131ff.

4272 Wegner, *Krieg*, s. 1024; Kehrig, *Stalingrad*, s. 168f.

4273 Wegner, *Krieg*, s. 1024ff.; Engel, *Heeresadjutant*, 24, 25 i 26 listopada 1942; Kehrig, *Stalingrad*, s. 218ff.

4274 Wegner, *Krieg*, s. 1031ff.

4275 Zeitzler do Mansteina, 26 listopada 1942, wydruk. w: Kehrig, *Stalingrad*, dok. 18.

4276 Below, *Adjutant*, s. 325f.; patrz także Kershaw, *Hitler* 2, s. 719.

4277 Kehrig, *Stalingrad*, dok. 35. Zob. także Engel, *Adjutant*, 18 i 19 grudnia 1942; Manstein, *Siege*, s. 351ff.; Kehrig, *Stalingrad*, s. 307ff.; Wegner, *Krieg*, s. 1035ff.

4278 *KTB OKW* 2, s. 1318f.; Wegner, *Krieg*, s. 1064f.

4279 Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 2, nr 22. Komentarze do tych narad zob.: Schmidt, *Statist*, s. 577f.; Ciano, *Diary*, 18 grudnia 1942.

4280 „Das Reich", 8 listopada 1942, *Vor die Probe gestellt*; patrz także *Goebbels TB*, 26 października 1942.

4281 BAB, NS 18/200, adnotacja w aktach, 25 grudnia 1942.

4282 BAB, NS 26/12, terminarz Bormanna, 27 grudnia 1942; *Goebbels TB*, 29 grudnia 1942.

4283 BAB, R 43 II/655, projekt ministerialny sekretarza stanu Naumanna.

4284 Tamże, Bormann do Lammersa, 1 stycznia 1943.

4285 Tamże, zaproszenie; o tym i o dalszych działaniach: Rebentisch, *Führerstaat*, s. 474ff.; Herbst, *Krieg*, s. 199ff.; Longerich, *Stellvertreter*, s. 187ff.; Kroener, *Menschenbewirtschaftung*, s. 847ff.

4286 *Führer-Erlasse*, nr 222; obowiązek zgłoszeniowy miał objąć mężczyzn w wieku 17–65 lat oraz kobiety od 17. do 50. roku życia. Zob. także *Goebbels TB*, 15 stycznia 1943.

4287 BAB, R 43 II/655, adnotacja Lammersa o referacie z 13 stycznia 1943.

4288 BAB, R 43 II/654, adnotacja Lammersa, 24 stycznia 1943. Decyzję tę wdrażała opublikowana wersja przedłożonego 1 stycznia przez Sauckela projektu rozporządzenia dotycząca zgłaszania się mężczyzn i kobiet do zadań związanych z obroną Rzeszy, 27 stycznia 1943 (*RGBl.* 1943 I, s. 67f.).

4289 *Goebbels TB*, 23 stycznia 1943.

4290 BAB, R 43 II/654a, protokoły. Między styczniem a końcem sierpnia 1943 odbyło się jedenaście posiedzeń (Rebentisch, *Führerstaat*, s. 479).

4291 Zob. „Das Reich", 17 i 24 stycznia 1943, *Der totale Krieg* oraz *Die Optik des Krieges*. Zob. także już 3 stycznia 1943, *Die Heimat im Kriege*.

4292 Kehrig, *Stalingrad*, s. 477ff.

4293 *Wehrmachtberichte*, 16 i 22 stycznia 1943.

4294 Tamże, 27 grudnia 1942. Na przykład „VB" w ostatnim tygodniu stycznia zamieszczał nagłówki o „bohaterskim" oporze w Stalingradzie. Göring w swoim przemówieniu z 30 stycznia sięgnął do antyku, przypominając ofiarną walkę 300 Spartan ze szturmującymi Persami na przesmyku termopilskim w roku 480 p.n.e. (Domarus 2, s. 1975f.).

4295 Kehrig, *Stalingrad*, s. 523.

4296 Wegner, *Krieg*, s. 1059f.; Kehrig, *Stalingrad*, s. 531ff.

4297 Wegner, *Krieg*, s. 1057f.; Manstein, *Siege*, s. 390f. O odpowiedzi Hitlera: zeznanie Paulusa, *IMT* 7, s. 320.

4298 *Goebbels TB*, 30 stycznia 1943, o przygotowaniach.

4299 Wegner, *Krieg*, s. 1060.

4300 Heiber (red.), *Lagebesprechungen*, s. 120ff., zwłaszcza s. 124ff.

4301 Na temat obliczenia: Kehrig, *Stalingrad*, s. 670ff.

4302 BAK, ZSg. 109/4.2.43, TP 1, o ogłoszeniu przegranej; *Meldungen* 12, s. 4750f.

4303 *Goebbels TB*, 6 lutego 1943, także 7 lutego 1943. Na konferencji występowali Goebbels, Speer, Ganzenmüller, Funk, Backe, generał von Unruh oraz Sauckel, którego referat zachował się w dosłownym brzmieniu (*IMT* 27, 1739-PS, s. 584ff.) O konferencji: Moll, *Steuerungsinstrument*, s. 249ff.

4304 Treść tej przemowy zachowała się w: *Goebbels TB*, 8 lutego 1943, omawia ją także Kershaw, *Hitler* 2, s. 726ff.

4305 Zob. np. jego artykuły wstępne w „Das Reich" z 31 stycznia 1943, *Der Blick nach vorne*, oraz z 7 lutego 1943, *Die harte Lehre*.

4306 „VB” (N), 31 stycznia 1943, *Die Proklamation des Führers am 30. Januar 1943* (nagłówek art.) Tekst przemowy Goebbelsa opublikowano w dniu następnym: *Reichsminister Dr. Goebbels im Berliner Sportpalast*.

4307 *Goebbels TB*, 31 stycznia, 4 i 5 lutego 1943. W meldunkach SD (*Meldungen* 12, s. 4732f.) oceniano oddziaływanie tej przemowy wprawdzie jako pozytywne, ale o wiele mniej euforyzujące, niż było zdaniem Goebbelsa.

4308 *Goebbels TB*, 26 stycznia, 2 i 5 lutego 1943.

4309 Na posiedzeniu Komisji Trzech 28 stycznia 1943 Lammers i Bormann wskazali na decyzję Hitlera o tym, że przy zamykaniu fabryk nie należy stwarzać niepotrzebnego bezrobocia – takie stanowisko dyktatora musiało działać na całą akcję paraliżująco (protokół w: BAB, R 43 II/662). Na posiedzeniu tym została uchwalona końcowa wersja rozporządzenia w sprawie uwolnienia siły roboczej do zadań istotnych dla prowadzenia wojny (*RGBl*. 1943 I, s. 75f.) – regulacja ta została wdrożona trzema okólnymi dekretami z 30 stycznia; pozostawiały one spory margines na uwzględnienie potrzeb zaopatrzeniowych ludności cywilnej (BAB, R 43 II/662). W raporcie końcowym tego trójosobowego gremium z lata 1944 czytamy, że liczba pracowników uzyskanych w efekcie akcji zamykania zakładów wyniosła 150 tysięcy (R 43 II/664a). Patrz Herbst, *Krieg*, s. 212ff.; Rebentisch, *Führerstaat*, s. 488ff.

4310 *Goebbels TB*, 8 lutego 1943.

4311 Tamże, 9 lutego 1943.

4312 „Das Reich”, 14 lutego 1943, *Unser Wille und Weg*; *Goebbels TB*, 4 lutego 1943. Goebbels w swojej inicjatywie powoływał się wielokrotnie na „prawdziwe” nastroje społeczne (tamże, 12, 15 i 18 lutego 1943), czego nie potwierdzają *Meldungen* (tamże 12, s. 4783, s. 4799ff. i s. 4821ff.).

4313 Tekst przemowy w: „VB” (N), 20 lutego 1943 (także wydruk. w: Heiber [red.], *Goebbels Reden* 2, nr 17). O manifestacji w Pałacu Sportu: *Goebbels TB*, 15 lutego 1943, także 16 i 18 lutego 1943; Fetscher, *Goebbels*; Kegel *Krieg*; Boelcke, *Goebbels*; Moltmann, *Rede*.

4314 *Goebbels TB*, 19 lutego 1943.

4315 Tamże.

4316 Tamże, 21, 22, 25 do 27 lutego 1943, krytyczne zdanie o raporcie SD także już 12 grudnia 1942. *Meldungen* 12, s. 4831f.; BAB, R 55/603, 27 lutego 1943, okólnik do urzędów propagandowych Rzeszy za napomnieniem, aby negatywne „i w żadnym razie nie typowe wahnięcia nastrojów […]", o których słychać w raportach, likwidować „raczej na własnych obszarach, stosując środki z okresu walki". Cyt. w: Steinert, *Krieg*, s. 43.

4317 „VB" (B), 25 lutego 1943, *Unser Glaube und Fanatismus starker denn je!* (nagłówek art.). O porażce propagandy „europejskiej" zob. powyżej, s. 871–875.

4318 Na temat tej wizyty: Manstein, *Siege*, s. 467 i s. 482.

4319 Wegner, *Krieg*, s. 1078ff.

4320 Cytat: Domarus 2, s. 1996f.

4321 O naradach Rommla z Hitlerem 10 i 11 marca 1943: Rommel, *Krieg*, s. 372ff. Do konkluzji, że pozycja Niemiec w Afryce jest już nie do utrzymania, doszli Warlimont w lutym oraz Below w marcu 1933 podczas swoich wizyt na miejscu (Warlimont, *Hauptquartier*, s. 326; Below, *Adjutant*, s. 333f.).

4322 Zob. poniżej, s. 961–970. 93 Wegner, *Krieg*, s. 1080.

4323 Wegner, *Krieg*, s. 1080.

4324 *Meldungen* 13, s. 4869f. (poprawa), s. 4887f. (w ogólności sytuację na froncie wschodnim uznano za stabilną), s. 4902f. (postawa wyczekująca co do sytuacji militarnej), s. 4923f. (zatroskanie nalotami), s. 4943f. (postawa wyczekująca co do sytuacji na froncie wschodnim), s. 4966f. (odbicie Charkowa jako „punkt zwrotny") i s. 4981f. (ogólnie pozytywna reakcja społeczna na przemowę Hitlera z okazji Dnia Pamięci o Bohaterach).

4325 „Das Reich", 11 kwietnia 1943, *Stimmung und Haltung*.

4326 Zob. *Goebbels TB*, 2, 4, 11 i 17 kwietnia 1943; o zaprzestaniu meldunków: *Meldungen* 1, s. 36.

4327 *Goebbels TB*, 22 marca 1943.

4328 Zgodnie z informacjami/dokumentami, jakie posiadał Goebbels dwa miesiące później, Wehrmacht od 22 czerwca 1941 do końca kwietnia 1942 zanotował łącznie 459 750 poległych (tamże, 14 maja 1942).

4329 Tamże, 26 marca 1943, zob. też 27 marca 1943.

4330 Domarus 2, s. 1999ff.

4331 Opis ten bazuje jednak tylko na własnej relacji Gersdorffa: tenże, *Soldat*, s. 128ff.

4332 *Goebbels TB*, 20 maja 1943, również 11 maja 1943.

4333 Tamże, 27 stycznia 1943.

4334 Tamże, 22 marca, również 10 maja 1943.

4335 Gruchmann, *Korruption*.

4336 *Goebbels TB*, 22 marca 1943.

4337 Longerich, *Goebbels*, s. 558f. Prócz *Goebbels TB* patrz także Speer, *Erinnerungen*, s. 271ff.

4338 O wycofywaniu się Goebbelsa z wojny totalnej: Longerich, *Goebbels*, s. 569f.

4339 *Goebbels TB*, 22 marca 1943.

4340 Adler, *Mensch*, s. 224ff. Akcja berlińska powiązana była z akcją przesiedleniową w Zamościu w dystrykcie lubelskim: Wasser, *Raumplanung*, s. 135ff. W Berlinie wydarzyły się tzw. protesty na Rosenstraße, gdzie protestowali członkowie rodzin aresztowanych Żydów, żyjących w „małżeństwach mieszanych", pisze o nich Gruner, *Widerstand*, korygując informacje podane w: Stolzfus, *Resistance*. O deportacjach związanych z „akcją fabryczną": Gottwaldt/ Schulle, *Judendeportationen*, s. 400ff.

4341 Adler, *Mensch*, s. 201.

4342 Gottwaldt/Schulle, *Judendeportationen*, s. 419ff.

4343 *Goebbels TB,* 9 marca 1943.

4344 Zob. powyżej, s. 872.

4345 *Goebbels TB*, 11 lutego, 9 i 21 marca 1943. Zob. także obszerny materiał w: BAB, R 55/799 i 1435.

4346 Kaiser, *Katyn*.

4347 *Goebbels TB,* 14, 15 i 17 kwietnia 1943.

4348 Fleming, *Hitler*, s. 152.

4349 *Goebbels TB*, 25, 29 i 30 kwietnia 1943.

4350 BAK, NL 1118/138, konferencje ministrów od 17 do 28 kwietnia 1943; szczegóły zob.: Longerich, *Davon*, s. 268ff.

4351 *Goebbels TB*, 27, 28 i 29 kwietnia 1943.

4352 *Der Krieg und die Juden*.

4353 Na temat tej serii rozmów: Kershaw, *Hitler* 2, s. 756ff.

4354 *ADAP* E 5, nr 273.

4355 Chary, *Bulgaria*, s. 101ff i 129ff.

4356 Baruch, *Freikauf*, s. 137ff.

4357 Zob. powyżej, s. 895.

4358 W ADAP nie ma protokołu z tych rozmów Mussoliniego i Hitlera; patrz zatem Schmidt, *Statist*, s. 563; Dollmann, *Dolmetscher*, s. 35ff.; ponadto *ADAP* E 5, nr 286 i nr 291 (Ribbentrop i Bastiani).

4359 Tak w każdym razie zrelacjonował to Ribbentrop węgierskiemu posłowi (Sztójay do Horthy'ego, 28 kwietnia 1943, wydruk. w: Lévai [red.], *Eichmann*, s. 61ff.) O postawie Mussoliniego: Longerich, *Politik*, s. 553f.

4360 Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 2, nr 29f.

4361 Longerich, *Holocaust*, s. 370.

4362 Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 2, nr 32.

4363 Tamże, nr 32; kontynuacja rozmowy w nrze 33.

4364 Tamże, nr 34.

4365 *ADAP* E 5, nr 347; Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 2, nr 35; o wywodach przy stole: Broucek (red.), *General* 3, s. 208; o wywózkach z Chorwacji zob. powyżej, s. 864.

4366 Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 2, nr 36; komunikat w: Domarus 2, s. 2008; *ADAP* E 5, nr 193, nr 277 i nr 353. Patrz Jäckel, *Frankreich*, s. 273ff.

4367 *Goebbels TB*, 8 maja 1943.

4368 Tamże, 13 maja 1943.

4369 Hillgruber (red.), *Staatsmänner* 2, nr 30.

4370 *Goebbels TB*, 13 maja 1943.

4371 Longerich, *Davon*, s. 271ff.; *Goebbels TB*, 10 maja 1943.

4372 Tamże, 20 maja 1943.

4373 18 i 19 maja 1943 prasa informowała, że bombardowanie zapór wodnych odbyło się z inicjatywy żydowskiego naukowca (patrz np. „DAZ" i „VB"). O bombardowaniu pisze Gröhler, *Bombenkrieg*, s. 151ff.

4374 „VB" (B), 13 maja 1943, *Judas Lieblingsplan: Die Hungerpeitsche für Europa* (komentarz).

4375 O szczegółach: Longerich, *Davon*, s. 277.

4376 Patrz zwłaszcza *Meldungen* 13, s. 5144ff. i s. 5290f., oraz liczne inne raporty o nastrojach, omówione w: Longerich, *Davon*, s. 281ff.

4377 BAB, NS 18/225. W roboczej wersji tego okólnika, sporządzonej przez Tießlera, będącego dla Goebbelsa pośrednikiem w kontaktach z Bormannem, minister propagandy powoływał się na „zlecenie od Führera", natomiast opublikowana wersja okólnika takiej wzmianki nie zawiera (tamże, projekt dokumentu Tießler do Goebbelsa, 19 maja 1943).

4378 BAB, NS 6/344, R 33/43g.

4379 O prześladowaniu Żydów we Francji po zajęciu południowej części kraju: Klarsfeld, *Vichy*, s. 193ff.; Zuccotti, *Holocaust*, s. 166ff.; Poznanski, *Jews*, s. 356ff.

4380 Czech, *Deportation*; Fleischer, *Griechenland*; Bowman, *Agony*.

4381 Chary, *Bulgaria*, s. 178ff. i s. 101ff.

4382 Longerich, *Holocaust*, s. 378ff. (Polska), s. 382ff. (ZSRR), s. 387ff. (Holandia, Belgia i Chorwacja), s. 395 (Francja) i s. 404 (Słowacja).

4383 Schreiber, *Ende*, s. 1108.

4384 *Goebbels TB*, 14 maja 1943; tekst w: Domarus 2, s. 2015.

4385 O wytycznych dla prasy co do informowania o porażce w Afryce: BAK, ZSg. 109/42, 13 maja 1943, II. Objaśnienia do TP.

4386 „DAZ", 12 maja (M); „VB" (N), 13 maja 1943.

4387 *Meldungen* 11, s. 4258ff. i s. 4279f.; *Goebbels TB*, 2 października 1942.

4388 Heiber (red.), *Lagebesprechungen*, s. 205ff.; instrukcje nr 48a i b z tego samego dnia, 19 maja 1943, w sprawie obrony Włoch wyłącznie siłami niemieckimi oraz obrony Bałkanów „wyłącznie oddziałami niemieckimi i bułgarskimi" (Hubatsch [red.], *Weisungen*, nr 48b). Hitler ze względu na utajnienie odmówił podpisania tych instrukcji, ale planowanie operacji trwało nadal (*KTB OKW* 3, s. 781ff.); Heiber (red.), *Lagebesprechungen*, s. 220ff., o wyrażonych 20 maja wątpliwościach Hitlera co do sojuszniczej lojalności Włoch. Zob. także Warlimont, *Hauptquartier*, s. 335f.; Schröder, *Kriegsaustritt*, s. 176ff.

4389 Domarus 2, s. 1999ff.; *Goebbels TB,* od 21 do 23 maja 1943.

4390 Heiber (red.), *Lagebesprechungen*, s. 507ff.; Rahn, *Seekrieg*, s. 347ff.

4391 BAK, ZSg. 109/42, 10 maja 1943, TP 2; „VB" (B), 11 maja 1943, *Veränderung der Lebensmittelrationen*.

4392 *Goebbels TB*, 20, 21 i 25 marca 1943.

4393 Buchheim, *Mythos*, zwłaszcza s. 311f.

4394 Blank, *Battle*.

4395 *Goebbels TB*, 25 czerwca 1943; w rozmowie ze Speerem pod koniec czerwca: Janssen, *Ministerium*, s. 147, według: BAB R 3/1507; Boelcke (red.), *Rüstung*, 28 czerwca 1943, 7.

4396 *Meldungen* 13, s. 5272ff. (zmniejszenie przydziałów mięsa) i s. 5277ff. (wojna lotnicza, Afryka Północna, sytuacja żywnościowa).

4397 Tamże, s. 5285f. i s. 5311. Taki obraz zgodny jest z wrażeniami, jakie odniósł Goebbels, zapoznając się z raportami z urzędów propagandowych Rzeszy i z kierownictw okręgów (*Goebbels TB,* 14, 25 i 28 maja oraz 5 czerwca 1943).

4398 BAB, R3/1738, kronika Speera, 13 maja 1943; Müller, *Speer*, s. 332.

4399 Na temat tej imprezy: „VB” (B), 7 czerwca 1943, *Bezwingender Eindruck der Kundgebung im Sportpalast*.

4400 *Goebbels TB*, 4 czerwca 1943; Speer, *Erinnerungen*, s. 280f.

4401 *Meldungen* 14, s. 5341ff. Speer, *Erinnerungen*, s. 281, o „porażce” tego przemówienia.

4402 *Meldungen* 14, s. 5357ff. i s. 5398ff.

4403 *Goebbels TB*, 25 czerwca 1943.

4404 *KTB OKW* 3, s. 1420ff.

4405 Tak wyjaśniał retrospektywnie na naradzie sytuacyjnej 26 lipca 1943 (Heiber [red.], *Lagebesprechungen*, s. 369). 15 maja nosił się z zamiarem ewentualnego przerzucenia ze wschodu do Włoch łącznie dwunastu dywizji (Frieser, *Schlacht*, s. 140).

4406 Warlimont, *Hauptquartier*, s. 347f.

4407 Warlimont, *Hauptquartier*, s. 347f.

4408 O bitwie pod Kurskiem: Manstein, *Siege*, s. 497ff.; Guderian, *Erinnerungen*, s. 282ff.; Frieser, *Schlacht*; Philippi/Heim, *Feldzug*, s. 211ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 770ff.

4409 Schröder, *Kriegsaustritt*, s. 158ff.; Schreiber, *Ende*, s. 1109ff.

4410 Frieser, *Schlacht*, s. 174ff.

4411 Tamże, s. 139ff. W rzeczywistości korpus ten nie został przerzucony do Włoch w pierwotnie zaplanowanej sile.

4412 Tamże, s. 190ff.

4413 Schmidt, *Statist*, s. 580.

4414 *Goebbels TB*, 30 listopada 1942.

4415 *ADAP* E 6, nr 166. Informację tę najpóźniej 24 czerwca posiadał także Goebbels (*TB*, 25 czerwca 1943).

4416 O posiedzeniu Wielkiej Rady: Woller, *Abrechnung*, s. 9ff.; Bosworth, *Mussolini*, s. 400f.

4417 Heiber (red.), *Lagebesprechungen*, s. 316.

4418 Tamże, s. 329.

4419 Tamże, s. 312ff.; wdrożone działania podsumowuje Warlimont, *Hauptquartier*, s. 381; Schröder, *Kriegsaustritt*, s. 216ff.

4420 *Goebbels TB,* 27 lipca 1943.

4421 Heiber (red.), *Lagebesprechungen*, s. 353ff.; Schröder, *Kriegsaustritt*, s. 245ff.

4422 *Goebbels TB*, 27 lipca 1943.

4423 *ADAP* E 6, nr 217.

4424 *Goebbels TB*, 23 września 1943.

4425 Schreiber, *Ende*, s. 1114.

4426 Hitler w rozmowie z Goebbelsem wyraził przekonanie, że Włosi przerwą sojusz z Niemcami, jeśli tylko otrzymają od aliantów „jako tako normalne warunki”; przypuszczał nawet, że obalenie Mussoliniego nastąpiło już w porozumieniu z wrogiem (*Goebbels TB*, 10 sierpnia 1943) {*Dzienniki*, t. III, s. 132}. Zob. również tamże, 23 sierpnia 1943.

4427 Heiber, *Tod*; Hoppe, *Bulgarien*, s. 141ff.

4428 Gröhler, *Bombenkrieg*, s. 106ff.; Brunswig, *Feuersturm*; Middlebrook, *Hamburg*.

4429 Gröhler, *Bombenkrieg*, s. 178.

4430 *Goebbels TB*, 25 czerwca 1943.

4431 Dornberger, *Peenemünde*, s. 77ff.

4432 Neufeld, *Rakete*, s. 167.

4433 Boelcke (red.), *Rüstung*, 23 czerwca 1942, 21.

4434 Hölsken, *V-Waffen*, s. 14ff.; Müller, *Speer*, s. 575ff.; Boog, *Reichsluftverteidigung*, s. 380ff.; Neufeld, *Rakete*, s. 204f.

4435 Hölsken, *V-Waffen*, s. 33ff.; Boog, *Reichsluftverteidigung*, s. 381f.

4436 Dornberger, *Peenemünde*, s. 107ff.; Hölsken, *V-Waffen*, s. 44.

4437 Janssen, *Ministerium*, s. 195. O przygotowaniach: Boelcke (red.), *Rüstung*, 17/18 lipca 1943, 19. Zob. także Hölsken, *V-Waffen*, s. 33ff., s. 46 i s. 89f.; Boog, *Reichsluftverteidigung*, s. 381f.; Speer, *Sklavenstaat*, s. 288; tenże, *Erinnerungen*, s. 377f.; Dornberger, *Peenemünde*, s. 114ff.; Neufeld, *Rakete*, s. 232ff.

4438 Hölsken, *V-Waffen*, s. 47ff.; Müller, *Speer*, s. 584ff.; Boelcke (red.), *Rüstung*, 28 czerwca 1943, 9.

4439 Hölsken, *V-Waffen*, s. 50ff.; Neufeld, *Rakete*, s. 238ff.; Boelcke (red.), *Rüstung,* od 19 do 22 sierpnia 1943, 24.

4440 *Goebbels TB*, 25 czerwca, 21 sierpnia, 10 i 24 września, 27 października i 20 grudnia 1943.

4441 Hösken, *V-Waffen*, s. 43f, s. 52, s. 56, s. 64, s. 71f, s. 74 i s. 90; Boog, »Reichsluftverteidigung«, s. 382f.; Ludwig, »Hochdruckpumpe.

4442 Boelcke (red.), *Rüstung*, 19 do 22 sierpnia 1943, 23; 30 września/październik 1943, 7; 14/15 października 1943, 16; od 25 do 28 stycznia 1944, 7.

4443 Hölsken, *V-Waffen*, s. 68ff.; Boelcke (red.), *Rüstung*, 6/7 kwietnia 1944, 19.

4444 Hölsken, *V-Waffen*, s. 74.

4445 Za: Hano, *Taktik*, s. 69f.; patrz także *Goebbels TB*, 2 lipca 1943.

4446 *Meldungen* 14, s. 5413ff., o szerokim rozprzestrzenianiu się pogłosek o odwecie.

4447 Domarus 2, s. 2035ff., cytat s. 2038.

4448 *Meldungen* 15, s. 5753f. (o tym, że odkąd Hitler zapowiedział odwet, ludzie „naprawdę w to wierzą", ale zarazem formułują wątpliwości co do tego, kiedy on nastąpi), s. 5833f. (intensywniejsze pogłoski o odwecie) i s. 5885ff., cytat s. 5886.

4449 Schreiber, *Ende*, s. 1127 i s. 1118.

4450 *Goebbels TB*, 8 września 1943.

4451 Schröder, *Kriegsaustritt*, s. 281ff.; *ADAP* E 6, nr 291.

4452 *Goebbels TB*, 10 września 1943. Hitler już 9 sierpnia powiedział, że chce wykorzystać włoski kryzys „jako dobrą okazję do ponownego przyłączenia do Rzeszy południowego Tyrolu" (tamże, 10 sierpnia 1943) {*Dzienniki*, t. III, s. 134}.

4453 Tamże, 10 i 21 sierpnia 1943.

4454 Domarus 2, s. 2035ff., cytaty s. 2036 i s. 2038.

4455 Schröder, *Kriegsaustritt*, s. 283ff.; Schreiber, *Ende*, s. 1119ff.

4456 *ADAP* E 6, nr 314.

4457 Schreiber, *Militärinternierten*.

4458 Tenże, *Ende*, s. 1126ff.; Schröder, *Kriegsaustritt*, s. 293ff.

4459 Tamże, s. 320ff.

4460 *Goebbels TB*, 15 do 19 września 1943.

4461 Domarus 2, s. 2041.

4462 Schröder, *Kriegsaustritt*, s. 325.

4463 O jego ukonstytuowaniu się: Gagliani, *Diktat*.

4464 *Goebbels TB*, 23 września 1943 {*Dzienniki*, t. III, s. 184}.

4465 Frieser, *Rückzugsoperationen*, s. 357ff. i s. 362ff.

4466 Tenże, *Rückzug*, s. 301ff.

PLECAMI DO ŚCIANY

Kiedy Włochy wypadły z sojuszu Osi, a Wehrmacht zajął znaczną część ich terytorium oraz kontrolowanych przez nie stref okupacyjnych we Francji i Europie Południowo-Wschodniej, Hitlerowi z początku udało się zabezpieczyć południową flankę „twierdzy Europa". Z ostrożności Führer kazał po odpadnięciu Włoch opracować również wojskowe plany zajęcia Węgier i Rumunii – pod kryptonimami odpowiednio „Małgorzata 1" (*Margarethe I*) i „Małgorzata II"[4467].

Wraz z powiększeniem obszaru bezpośrednio kontrolowanego przez Niemcy latem 1943 roku nasiliły się represje w całej strefie niemieckich wpływów. Nie tylko we Włoszech, lecz kilka miesięcy później także we Francji, a wiosną 1944 na Węgrzech, pod osłoną niemieckich władz okupacyjnych na pierwszy plan wybiły się miejscowe siły radykalne, które stały się gorliwymi pomocnikami w realizacji niemieckiej polityki i sprawowały rządy przede wszystkim za pomocą terroru. Tym sposobem reżim Hitler pozyskał wspólników, którzy swój dalszy los nieodwołalnie związali ze swoim niemieckim mistrzem. Radykalizując politykę okupacyjną i sojuszową, Niemcy po raz kolejny zdołały rozciągnąć systematyczną eksterminację Żydów na nowe obszary. Z punktu widzenia Hitlera dalsza eskalacja masowego mordowania i terroru była najważniejszym środkiem zapobiegającym rozpadowi niemieckiego „bloku". Włączając lokalne siły w całościowy reżim terroru, Hitler chciał m.in. wymusić lojalność na tych sprzymierzeńcach, jacy mu jeszcze zostali. Jego rozmaite osobiste ingerencje w dalszą politykę wobec Żydów wypływały zatem nie tylko z jego przemożnej antysemickiej nienawiści i chęci szerzenia zagłady, lecz miały też zapewnić jego reżimowi dalsze trwanie. Innymi słowy: Hitlerowi mniej chodziło o to, aby pociągnąć

swoich śmiertelnych wrogów w niemal już nieuniknioną katastrofę – ich śmierć miała raczej przedłużyć jego władanie. Kontynuując mordowanie Żydów aż do ostatniego etapu wojny, Hitler kierował się zatem w dużej mierze celami politycznymi – zaś fakt, że akurat tym czterem państwom, które skutecznie przeciwstawiły się niemieckiej polityce wobec Żydów w jej finalnej konsekwencji (Włochy za rządów Badoglio, Rumunia, Finlandia i Bułgaria)[4468], udało się w latach 1943–1944 poprzez oddzielne rozejmy wyłamać z sojuszu z hitlerowskimi Niemcami, musiał utwierdzić stronę niemiecką w determinacji, by w polityce antysemickiej pod żadnym pozorem nie iść na żadne kompromisy.

Zgodnie z zarządzeniem Hitlera nadzór nad proklamowaną przez Mussoliniego 15 września Włoską Republiką Socjalną, której rząd rezydował nad jeziorem Garda, objął pełnomocnik Rzeszy Wielkoniemieckiej poseł Rudolf Rahn[4469]. Oprócz tego zainstalowano we Włoszech niemiecką administrację wojskową, oddziały rozmaitych instytucji ekonomicznych, a także aparat SS i policji. Republika Socjalna znalazła się więc w mocnym uchwycie Rzeszy. Strona niemiecka nie tylko nadal więziła internowanych włoskich żołnierzy, lecz także wymuszała wywózki włoskich cywilów na przymusowe roboty do Niemiec oraz (z pomocą sił faszystowskich) tłumiła ruch strajkowy, który od sierpnia ogarniał północ Włoch. Hitler interweniował w tej sprawie osobiście i w marcu 1944 nakazał, aby 20 procent strajkujących robotników zostało natychmiast przymusowo przetransportowanych do Niemiec i oddanych do dyspozycji SS jako siła robocza[4470]. Rozkaz ten został jednak cofnięty, a zamiast tego wywieziono 1200 rzekomych prowodyrów do obozów koncentracyjnych w Niemczech[4471]. Poza tym okupant, stosując terror, walczył z ruchem partyzanckim, który w całym kraju poderwał się do walki z nową faszystowską republiką[4472].

Przede wszystkim zaś RSHA był zdecydowany bezwzględnie deportować ponad 33 tysiące Żydów mieszkających jeszcze na terenie Włoch[4473]. Pierwszym etapem miało być wywiezienie Żydów rzymskich: w październiku 1943 Ribbentrop powiadomił Urząd Spraw Zagranicznych, że „na podstawie instrukcji Führera 8000 Żydów

zamieszkujących Rzym ma zostać wywiezionych do Mauthausen (Oberdonau[4474]) jako zakładnicy”[4475]. Faktycznie, skutkiem wspomnianej instrukcji była wielka obława w stolicy Włoch 16 października, z której co prawda większość tamtejszych Żydów zdołała się wymknąć, jednak ponad 1000 z nich deportowano do Auschwitz. Do końca 1944 umieszczono tam łącznie ponad 6000 Żydów z Włoch – najpierw przy użyciu służb niemieckich, ale na początku roku także ze wsparciem władz włoskich. Tak państwo faszystowskie zostało wplątane w zbrodnicze wspólnictwo z Trzecią Rzeszą. Gdy następnie Wehrmacht wkroczył do włoskich stref okupacyjnych w Grecji, Chorwacji, Albanii, Czarnogórze oraz na Dodekanezie (archipelagu położonym we wschodniej części Morza Egejskiego, od 1912 należącym do Włoch), z terenów tych wywieziono w roku 1944 około 10 tysięcy Żydów do Auschwitz, gdzie zostali oni zamordowani[4476].

Po rozejmie Włoch z aliantami oddziały niemieckie wkroczyły 8 września do okupowanej przez Włochy strefy w południowej Francji i natychmiast sonderkommanda rozpoczęły polowanie na tamtejszych Żydów[4477]. Swój proceder skupiły głównie na Nicei, gdzie przebywało około 20–25 tysięcy Żydów, w większości uchodźców. Nie mając wsparcia ze strony władz francuskich, sonderkommanda w ciągu trzech miesięcy zdołały pojmać tylko małą ich część i deportować 800 osób do obozu w Drancy[4478].

Likwidacja utworzonego w 1940 roku włoskiego reżimu okupacyjnego w południowej Francji pozwalała jednak, z punktu widzenia Policji Bezpieczeństwa, zradykalizować prześladowanie Żydów w całej Francji. Od sierpnia 1943 francuska policja z nakazu Gestapo, z powodu rzekomego łamania francuskiego prawa dotyczącego Żydów, rozpoczęła wzmożone aresztowania francuskich Żydów i ich deportacje[4479]. Ogólnie jednak francuskie organa porządkowe nie wykazywały gotowości do systematycznego prześladowania francuskich Żydów. Aby zmienić tę ich postawę, trzeba było najpierw zmienić warunki polityczne.

Pod koniec 1943 Hitler ponownie wmieszał się energicznie w sprawy Francji: na jego polecenie Ribbentrop zakomunikował

Pétainowi, że nie do zaakceptowania jest zaplanowana przez francuskiego prezydenta reforma administracji, w efekcie której Zgromadzenie Narodowe (niefunkcjonujące od lipca 1940) miałoby wyznaczyć następcę Pétaina. Poza tym, informował Ribbentrop, Hitler żąda przekonfigurowania francuskiego rządu według priorytetów niemieckich i oczyszczenia jego aparatu urzędniczego, zaś uchwalane przez Francuzów ustawy będą podlegały niemieckiemu wetu[4480]. I rzeczywiście, pod ogromnym naciskiem Niemców dokonano w rządzie Lavala na początku 1944 roku gruntownych zmian i zdegradowano go do zwykłego organu wykonawczego w służbie władz okupacyjnych[4481]. To zaś bezpośrednio wpłynęło na skalę prześladowania Żydów: odtąd policja francuska z nakazu hitlerowskiej Policji Bezpieczeństwa w coraz większym zakresie uczestniczyła w aresztowaniach francuskich Żydów na prowincji[4482]. Czternastego kwietnia 1944 Helmut Knochen, główny komendant Policji Bezpieczeństwa we Francji zaordynował uwięzienie wszystkich Żydów bez względu na posiadane obywatelstwo. Zgodnie z tym rozkazem przez cztery miesiące, nim deportacje te zostały wstrzymane w sierpniu 1944, wywieziono jeszcze ponad 6000 osób[4483].

Rozchwianie narodowosocjalistycznego imperium na jego południowej flance, w czasie gdy Rzesza wycofywała front wschodni, a na zachodzie Europy spodziewała się nieprzyjacielskiego desantu – ożywiło ruch oporu także na północy[4484]. Na przykład w Danii mnożyły się latem 1943 roku akty sabotażu, strajki i rozruchy. W sierpniu Hitler zdecydował się ogłosić tam stan wyjątkowy[4485]. Wywodzący się z RSHA pełnomocnik Rzeszy Werner Best uznał, że kontrolowana eskalacja kryzysu w tym kraju będzie dobrym sposobem na to, by zerwać dotychczasową współpracę z duńskim rządem oraz – na fali zaostrzania niemieckiej polityki okupacyjnej w całej Europie – przekształcić administrację okupacyjną w reżim policyjny z nim, Bestem, na czele[4486]. Dlatego zasugerował swojemu zwierzchniemu organowi w Berlinie, to znaczy Urzędowi Spraw Zagranicznych, deportację duńskich Żydów[4487], która dobitnie

zamanifestowałaby generalną odmianę w niemieckiej polityce wobec Danii.

Chronologicznie propozycja Besta zbiegła się z ogłoszeniem włosko-alianckiego rozejmu, zaś zgoda Hitlera na transformację władzy okupacyjnej w reżim policyjny przypadła na okres, w którym dyktator podejmował działania zmierzające do zajęcia Włoch i ich stref okupacyjnych – działania motywowane m.in. tym, by definitywnie wyeliminować tam zgubny „wpływ żydostwa". W Danii natomiast szybko się okazało, że przygotowań do deportacji tamtejszych Żydów nie da się utrzymać w tajemnicy, a Best nie dysponuje odpowiednią ilością niemieckich sił policyjnych, by uskutecznić serię aresztowań na zasadzie „błyskawicznego uderzenia". Best nabrał zresztą przekonania, że „akcja" antyżydowska wcale nie jest mu potrzebna do tego, by zrealizować swój zamiar, tj. zmienić charakter władzy okupacyjnej[4488]. Zastrzeżenia w tej kwestii, które zgłosił niemieckiemu kierownictwu, nie dały odzewu[4489], dlatego Best postarał się, aby termin planowanej fali aresztowań – która groziła fiaskiem – wyciekł do publicznej wiadomości[4490]. Korzystniejszą opcją wydała mu się bowiem ucieczka znacznej większości Żydów zamieszkujących Danię do Szwecji, umożliwiona przez bezprecedensową akcję ratunkową duńskiego rządu[4491]. Ucieczkę tę przedstawił zaś Urzędowi Spraw Zagranicznych jako sukces, uzasadniając, że tak czy owak Dania jest „odżydzona"[4492].

Hitler, ale także Ribbentrop i Himmler, zaakceptowali postawę Besta, nie traktując jej jako sabotażu przeciwko swojej polityce antyżydowskiej. Mimo iż było to sprzeczne z radykalnymi zamysłami „wyniszczenia" europejskich Żydów, to w ówczesnej fazie wojny ich prześladowanie miało dla Führera określoną funkcję służebną wobec polityki okupacyjnej i sojuszowej. Kolaboracja lokalnych sił w krajach znajdujących się pod kontrolą Niemiec, zwłaszcza kolaboracja w tym aspekcie, miała w jego zamyśle wzmocnić budowaną przezeń „twierdzę Europa". Jeśli w kraiku takim jak Dania można było, w drodze wyjątku, ustabilizować okupacyjny reżim przez

umożliwienie ucieczki kilku tysiącom Żydów, to wariant taki był dla Hitlera najwyraźniej akceptowalny.

Walki o władzę

Również na terenie Rzeszy Hitler dokonał w tym czasie kilku zmian w układzie władzy politycznej. Dwudziestego sierpnia 1943 mianował Himmlera nowym ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy. Dotychczasowy szef tego resortu Wilhelm Frick, którego Hitler już od dłuższego czasu oceniał jako wypalonego, dostał pozbawione znaczenia, czysto reprezentacyjne stanowisko protektora Rzeszy w Czechach i na Morawach[4493].

Wyniesienie do rangi ministra wzmocniło autorytet Himmlera jako centralnej postaci w aparacie represji, a zarazem był to sygnał, że wewnętrzna administracja Rzeszy będzie teraz ostatecznie podporządkowana kontroli partii.

W polityce wewnętrznej nominacja Himmlera oznaczała definitywny koniec Komisji Trzech – sojuszu potężnych szefów kancelarii: Lammersa, Keitela i Bormanna. Jedynie Bormann zdołał w zmienionych okolicznościach utrzymać swoją pozycję, a nawet ją rozbudować. Wyrazem szczególnego zaufania, jakim darzył go Hitler, było w kwietniu 1943 powierzenie mu funkcji „sekretarza Führera". Nowy tytuł obwieszczał wszem i wobec, że Bormann także poza swoją funkcją kierownika Kancelarii Partyjnej ma prawo przekazywać „na zlecenie Führera jego instrukcje i opinie czołowym i kierowniczym osobistościom państwa i jego instytucji"[4494]. W tej sytuacji zmalał wpływ szefa Kancelarii Rzeszy, Lammersa, który od tego czasu rzadko dostępował łaski spotkania z Hitlerem, niekiedy dopiero po wielotygodniowym czekaniu[4495]. Himmler z kolei, objąwszy nowe stanowisko, nie podjął się obszernej reformy struktur administracyjnych, której domagano się i oczekiwano zwłaszcza w kręgach partyjnych. Bezzasadne okazały się też spekulacje, że Himmler może wykorzystać swoją nową pozycję do tego, by

gauleiterów jako komisarzy obrony Rzeszy (podlegających służbowemu nadzorowi ministra spraw wewnętrznych) podporządkować znów jednoznacznie zwierzchności władz centralnych[4496]. Ostrożnie postępujący Himmler wiedział, że dopóki trwa wojna, Hitler nie zgodzi się na żadne poważne działania restrukturyzacyjne. W efekcie zakres władzy partyjnych „książąt terytorialnych" pozostał aż do końca istnienia reżimu pod wieloma względami niedookreślony, co wymagało częstych decyzji najwyższego kierownictwa, a to z kolei wzmacniało pozycję Bormanna.

Drugą ważką zmianą w obrębie systemu władzy, którą Hitler zareagował na kryzys z lata 1943 roku, było poszerzenie władzy Alberta Speera w dziedzinie zbrojeń. Speer od czerwca 1943 próbował zagarnąć kompetencje ministra gospodarki Rzeszy w sektorze produkcji cywilnej, która nadal stanowiła ponad 50 procent łącznej produkcji przemysłowej Niemiec. Pozyskał sobie przy tym do kooperacji Hansa Kehrla, który w ministerstwie gospodarki kierował wydziałem głównym (*Hauptabteilung*) do spraw przemysłu[4497].

Na początku września Hitler podpisał stosowny „dekret Führera o koncentracji gospodarki wojennej"[4498], w efekcie którego do końca października ministerstwo Speera zostało zredefiniowane co do swoich kompetencji: odtąd nazywało się resortem nie „uzbrojenia i amunicji", lecz „zbrojeń i produkcji wojennej". Powstał kierowany przez Kehrla i wyposażony w mocne kompetencje sterownicze Urząd Planowania (Planungsamt)[4499], zaś gałęzie przemysłu zaopatrujące sektor cywilny, dotychczas podlegające ministerstwu gospodarki Rzeszy, zostały objęte speerowskim systemem komisji i kół (*Ringe*)[4500].

Podczas gdy Goebbels widział w powyższych zmianach realizację własnych planów co do „totalnego" prowadzenia wojny i popierał Speera, „geniusza organizacji"[4501], to sam Speer wszedł w sojusz z drugim „beneficjentem" kryzysu letniego w 1943 roku, Heinrichem Himmlerem[4502]. Himmler 6 października pojawił się na konferencji reichsleiterów i gauleiterów w Poznaniu, gdzie Speer w ostrych

słowach napomniał gauleiterów, aby przestali obstrukcyjnie zakłócać jego inicjatywy w zakresie wojny totalnej (szczególnie zamykanie produkcji cywilnej). Wspomniał przy tym o uzgodnieniu, jakie dzień wcześniej zawarł ze Służbą Bezpieczeństwa, umożliwiającym jej zbieranie informacji o wytwórstwie dóbr uznawanych za nieistotne dla gospodarki wojennej. Powiedział, że z pomocą Himmlera będzie w gauleiterskich okręgach bezwzględnie tropić taką działalność[4503]. Konferencja nabrała szczególnego wydźwięku za sprawą wystąpienia Himmlera, który przedstawiając się jako nowy minister spraw wewnętrznych, skorzystał z okazji, by „całkiem już otwarcie" wypowiedzieć się na temat eksterminacji Żydów. Opowiedział się przy tym wprost za systematycznym wymordowaniem żydowskich dzieci, mówiąc, że nie chce pozwolić na wyrośnięcie „mścicieli".

Następnie Himmler wskazał – ironicznie – na związek przyczynowy między gwałtownym zakończeniem produkcji towarów w warszawskim getcie po stłumieniu tamtejszego powstania w kwietniu 1943 i akcją zamykania zbędnych fabryk, o której mówił przed nim Speer. Wymowa tej ironii była taka, że ostrzeżenia Speera pod adresem gauleiterów nie są pustymi groźbami – i że Speer z Himmlerem działają teraz ręka w rękę[4504]. Zapowiedzi Speera, wzmocnione uwagami Himmlera, oburzyły gauleiterów, którzy za pośrednictwem Bormanna poskarżyli się Hitlerowi, informując go, że Speer zagroził im policją i obozem koncentracyjnym[4505].

Z drugiej strony Speer skierował uwagę Hitlera na dziedzinę, która była bazą ich osobistych relacji: architekturę i urbanistykę. Pięć dni po wystąpieniu poznańskim Speer wymógł na Hitlerze dekret, który upoważniał go do tego, aby już podczas wojny przygotowywać odbudowę zburzonych miast „poprzez opracowywanie projektów urbanistycznych"[4506]. Speer otrzymał w tym celu ogromne specjalne pełnomocnictwa, które mocno ukrócały ambicje gauleiterów na tym polu – była to z jego strony celowa demonstracja siły i wstęp do potężnej władzy, na jaką liczył po zakończeniu wojny. Po tej samej linii szedł okólnik z listopada 1943, w którym Speer rozesłał do gauleiterów tekst swojego poznańskiego przemówienia i jeszcze raz uczynił ich współodpowiedzialnymi za realizację wytężonego

programu zbrojeniowego. Podkreślił w ten sposób po raz kolejny swoje dążenie do władzy na froncie wewnętrznym[4507].

Hitler jednak stawiał ambicjom Speera pewne ograniczenia. Na naradzie szefów poświęconej deficytowi siły roboczej w niemieckiej gospodarce wojennej 4 stycznia 1944[4508] Hitler skontrował swojego ministra zbrojeń, który chciał rozwiązać omawiany problem, przenosząc realizację zleceń produkcyjnych do Francji, i w tym celu zawarł już we wrześniu ze stroną francuską odpowiednie porozumienia (które następnie przedstawił do zatwierdzenia Hitlerowi)[4509]. Hitler zadecydował, że rozwiązanie problematyki brakującej siły roboczej pozostawi Sauckelowi i jego systemowi przymusowej rekrutacji. W ciągu następnych miesięcy Sauckel robił, co w jego mocy, aby powyciągać pracowników z francuskich zakładów „zarezerwowanych" przez Speera dla wykonywania zleceń niemieckich.

Pod koniec roku 1943 również Himmler wszedł na kurs kolizji ze Speerem. Postarał się, aby w ramach reorganizacji ministerstwa gospodarki, które Speer pozbawił istotnych kompetencji, dwóch jego zaufanych ludzi objęło kluczowe stanowiska: Otto Ohlendorf, stojący na czele SD-Inland (Służba Bezpieczeństwa na kraj), został szefem ważnego Wydziału Głównego II, a Franz Hayler, kierujący sektorem handlowym ministerstwa (*Reichsgruppe Handel*), został nowym sekretarzem stanu. Owa zmiana personalna wiązała się z zamiarem takiego ustawienia planów powojennej ekonomiki, które ograniczyłoby planowogospodarcze dążenia Speera[4510].

Speer w tej grze przelicytował: zniechęcił do siebie gauleiterów, Sauckela i Bormanna, jego sojusz z Himmlerem się rozleciał, Himmler w ministerstwie gospodarki zajął wobec Speera nieprzyjazną pozycję i również Goebbels zaczął się odeń dystansować[4511]. Poza tym fakt, że Speer był na najlepszej drodze, by stać się drugim z najpotężniejszych ludzi reżimu, zmuszał Hitlera do przemyślenia kandydatury na swojego następcę. Co prawda w roku 1939 na swojego sukcesora wyznaczył Göringa i potwierdził tę decyzje w roku 1941[4512], ale z uwagi na coraz większą słabość

Göringa i jego topniejący prestiż takie uregulowanie sukcesji stało się więcej niż dyskusyjne.

Dalszy wzrost potęgi Speera być może zmusiłby Hitlera do formalnej zmiany swojej sukcesji. Dyktator zdezawuowałby wtedy otwarcie nie tylko Göringa, lecz także innych potencjalnych kandydatów na sukcesorów, jak Himmler czy Goebbels, gdyby przyszło mu tłumaczyć, dlaczego nie nadają się do roli przyszłych führerów. Tak więc pewne względy przemawiały za tym, żeby kwestię następcy pozostawić otwartą, a Speera, nazbyt energicznie pchającego się do roli drugiego człowieka w Rzeszy, nieco poskromić.

Okazja ku temu nadarzyła się już wkrótce. Osiemnastego stycznia Speer przeszedł operację kolana, a w trakcie pobytu w klinice Hohenlychen, kierowanej przez profesora Gebhardta (zaufanego Himmlera), jego ogólny stan zdrowia gwałtownie się pogorszył. Sam Speer podejrzewał, że Gebhardt rozmyślnie poddał go nieprawidłowemu leczeniu i że jest to zamach Himmlera na jego życie. Wiele jednak wskazuje na to, że to raczej wieloletnie przeciążenie doprowadziło go do fizycznego i psychicznego załamania[4513].

Podczas nieobecności Speera w ministerstwie jego adwersarze wewnątrz resortu i poza nim usiłowali podkopać pozycję „księcia korony” – a Hitler nie udzielił mu wsparcia. Bormann już od jesieni 1943, szczególnie jednak od momentu zachorowania Speera, nadchodzące zażalenia w sprawie zamykania poszczególnych fabryk oraz w sprawie innych działań ministerstwa zbrojeń umyślnie kierował do Hitlera, aby zdeprecjonować Speera. Ley i Göring knuli przeciw Speerowi intrygi. W jego ministerstwie zdarzało się też coraz częściej, że jego podwładni na stanowiskach kierowniczych próbowali teraz wyrównywać porachunki ze swoim szefem (zachowującym się niejednokrotnie arogancko)[4514]. Kilka dni po operacji Speer napisał do Hitlera szereg memorandów, w których domagał się przede wszystkim poszerzenia swoich kompetencji w sektorze zbrojeniowym – kosztem gauleiterów i generalnego pełnomocnika ds. pozyskiwania siły roboczej. Zamierzał chyba w ten

sposób zademonstrować swoją niezłomną wolę dalszej intensywnej pracy, a także zneutralizować utratę zaufania, której się bardzo obawiał. Dyktator jednak, co znamienne, całkowicie zignorował jego inicjatywę[4515]. Gdy po trzymiesięcznej przerwie Speer wrócił na polityczną scenę, odzyskiwanie dawnej władzy kosztowało go sporo wysiłku.

Co dalej?

Mimo iż jesienią 1943 Hitler, utraciwszy głównego sojusznika, zdołał raz jeszcze skonsolidować swój reżim od wewnątrz i na zewnątrz, ba, nawet znacznie powiększyć obszar znajdujący się pod jego bezpośrednim panowaniem, to było już rzeczą ewidentną, że czeka go nieuchronna porażka militarna, jeśli nadal toczyć się będzie wojna na dwa fronty, nie mówiąc o powstaniu trzeciego frontu w Europie Zachodniej.

We wrześniu i październiku 1943 Goebbels wielokrotnie pytał Hitlera o możliwość zawarcia separatystycznego pokoju. Hitler odpowiadał wprawdzie jednoznacznie, że taką możliwość dopuszcza, ale nie chciał podejmować w danym momencie żadnych konkretnych działań. Dziewiątego września sformułował przypuszczenie, że „prędzej już można by coś zdziałać z Anglikami niż z Sowietami". Powiedział też, że bez wątpienia Brytyjczycy nie wypuszczą już z rąk swoich zdobyczy w basenie Morza Śródziemnego – Sycylii i Kalabrii, do których z pewnością dojdą jeszcze Korsyka i Sardynia – i że na bazie tych podbojów terytorialnych „będą może skłonniejsi do ugody". Uznał jednak, iż napięcia między Związkiem Radzieckim a stroną anglo-amerykańską nie dojrzały jeszcze na tyle, by dało się je efektywnie wykorzystać. Trzeba zatem, mówił Hitler, dalej czekać, przy czym decydującym czynnikiem będzie „doprowadzenie do porządku naszych frontów". Gdy 27 października Goebbels w rozmowie z Führerem znów poruszył kwestię separatystycznego pokoju (tymczasem 13 października Włochy pod rządami Badoglio wypowiedziały Niemcom wojnę), Hitler wytłumaczył mu, że obecnie

„skłania się bardziej ku Sowietom”. Twierdził, że obie strony, to znaczy Rosjanie i zachodni alianci, „próbowały już dyskretnie zbliżenia z nami”, ale on nie wyciągnął do nich ręki, bo „nie możemy sobie pozwolić na rokowania teraz, gdy idzie nam tak źle”[4516]. Ten zwrot Hitlera ku ewentualnemu dialogowi z ZSRR miał realne podłoże: we wrześniu doszło w Sztokholmie do pewnych ostrożnych kontaktów między niemieckimi a radzieckimi negocjatorami – nie były to jednak rozmowy ani żadne autoryzowane spotkania[4517].

Lecz jak konkretnie miało wyglądać odzyskanie inicjatywy militarnej, określane przez Hitlera jako niezbędny warunek do podjęcia rokowań w sprawie pokoju? Hitler zimą 1943/44 intensywnie głowił się nad tym pytaniem. Jego myśli krążyły głównie wokół spodziewanego niebawem lądowania aliantów na zachodzie Europy. Był przekonany, że stamtąd grozi mu największe niebezpieczeństwo; zarazem jednak właśnie w tamtym rejonie dostrzegał szansę na to, by szale wojennej wagi przechylić na swoją stronę[4518]. Albowiem nieudany desant cofnąłby aliantów pod względem militarnym o całe lata, a wtedy Wielka Brytania – jak tłumaczył we wrześniu Goebbelsowi – być może zadowoliłaby się swoją wzmocnioną pozycją w rejonie śródziemnomorskim i przystałaby na oddzielny traktat pokojowy.

Mając ten cel na widoku, Hitler gotów był zaakceptować pewien regres na froncie wschodnim (przebiegającym wciąż ponad 500 kilometrów od dawnej granicy Rzeszy) – taki regres, który nie zachwieje jego pozycją strategiczną w Europie Wschodniej i Południowo-Wschodniej. Od zimy 1942/43 nie mogło już być mowy o „zniszczeniu” Związku Radzieckiego ani też o zepchnięciu Rosjan poza bezpieczną linię wysuniętą daleko na wschód. Przerywając zaś bitwę pod Kurskiem latem 1943 roku, Wehrmacht pozbawił się ostatniej szansy na to, by odzyskać inicjatywę chociaż na jakimś odcinku frontu. Pozostała Niemcom walka defensywna, którą trzeba było prowadzić tak długo, aż nastąpi oczekiwane rozstrzygnięcie na zachodzie. Hitler kalkulował bowiem, że dopiero wtedy będzie w stanie użyć na wschodzie większych sił i dzięki temu może wymusi na Stalinie remis. Takie było tło jego wypowiedzi skierowanej

w październiku do Goebbelsa na temat ewentualnych sondujących rozmów z ZSRR.

Tymczasem jednak Rosjanie posuwali się naprzód. Do przełomu września/października grupy armii „Środek” i „Południe” wycofały się na tak zwaną Linię Pantery (Pantherstellung), z czym wiązała się m.in. utrata Smoleńska i Zagłębia Donieckiego. Jedynie grupa „Północ” została na swoich pozycjach pod Leningradem, tworząc łuk frontu ryzykownie wybrzuszony ku wschodowi[4519].

W październiku Armia Czerwona rozpoczęła atak na grupę „Południe”, ulokowaną za Dnieprem, i 6 listopada odbiła Kijów. Na południe od Dniepru czerwonoarmiści zaatakowali grupę armii A i do 5 listopada przebili się nad Morze Czarne, odcinając Krym od strony północnej. Pomiędzy obszarami tych ofensywnych manewrów Rosjan grupa „Południe” utrzymała kontrolę nad linią Dniepru tylko na dwóch odcinkach, przy czym niemiecki klin w dolnym biegu tej rzeki, wystający daleko ku wschodowi, znalazł się w sytuacji krytycznej[4520].

Gdy Manstein jako głównodowodzący grupy armii stawił się 7 listopada u Hitlera, usłyszał odeń, że sytuacja w rejonie Kijowa jest już nie do uratowania. Kluczową sprawą, rzekł Führer, jest wywalczenie sukcesu, do którego okazja „nadarza się teraz nad dolnym Dnieprem”. Choć zdaniem wojskowych tamtejsze wybrzuszenie frontu nie nadawało się już do obrony, to Hitler, kierując się swoim iluzorycznym mniemaniem, kazał utrzymać je za wszelką cenę. Uzasadnił to koniecznością zabezpieczenia dostępu do tamtejszych złóż manganu w rejonie Nikopola oraz możliwością odzyskania dojścia do Krymu. Powiedział, że nie wolno pozwolić nieprzyjacielowi na opanowanie tego półwyspu, gdyż mógłby on stamtąd razić samolotami rumuńskie pola naftowe[4521].

Nie chcąc uznać logicznej argumentacji zawodowych wojskowych, dyktator obstawał przy koncepcji wojny całościowej, kierującej się przesłankami polityczno-strategicznymi, mającej podbudowę światopoglądową i uwzględniającej w dużym stopniu czynniki ekonomiczne. Nazajutrz po spotkaniu z Mansteinem Hitler dał wyraz takiemu podejściu, wygłaszając tradycyjną przemowę z okazji

8 listopada. Tym razem w jego słowach nie było optymistycznej pewności zwycięstwa. Zamiast tego mówił o garstce „przestępców", którzy nie wierzą w tryumf Niemiec, i zagroził „oddaniem ich w ręce śmierci". Mówił: „To, co stało się w roku 1918, drugi raz już się w Niemczech nie powtórzy". Zaznaczył twardo, że zdradziecki „cios sztyletem w plecy frontu", który rzekomo doprowadził do przegranej Niemiec w I wojnie światowej, w trakcie obecnej wojny rozbije się o determinację i polityczno-światopoglądową niezłomność kierownictwa. Jego wystąpienie zostało nagrane na taśmie magnetofonowej i wieczorem wyemitowane przez radio; przedtem jednak Goebbels, niezmiernie uradowany, że Führer znów odzywa się do narodu, kazał za zgodą Hitlera wyciąć z tekstu „nieliczne, trochę niezręczne sformułowania"[4522].

Dwudziestego czwartego grudnia Armia Czerwona w rejonie Kijowa uderzyła dużymi siłami na północne skrzydło grupy „Południe"[4523]. Manstein ponownie zwrócił się do Hitlera z usilnym naleganiem, żeby opuścić wystający daleko ku wschodowi naddnieprzański łuk frontu, a także Krym, co pozwoliłoby mu zebrać siły do przeciwuderzenia na północy jego grupy wojsk. Czwartego stycznia przedstawił mu ten postulat osobiście w kwaterze głównej, lecz odpowiedź Hitlera była kategorycznie odmowna[4524].

Podczas tej wizyty Manstein usiłował też zaproponować zmianę struktury dowodzenia, to znaczy znaleźć taką jej konstrukcję, która „odciążyłaby" Hitlera od operacyjnego dowodzenia wojskami na wschodzie. Już po wojnie Manstein wspominał, że gdy tylko poruszył ów temat, Hitler przygwoździł go wzrokiem: „Wpatrywał się we mnie spojrzeniem, które wywoływało we mnie uczucie: «on próbuje teraz zdusić w tobie chęć powiedzenia mu czegoś jeszcze». Nie pamiętam czyjegokolwiek spojrzenia, które wyrażałoby taką potęgę woli […] Przemknęło mi przez głowę skojarzenie z hinduskim zaklinaczem węży. Była to, można powiedzieć, walka bez słów, którą stoczyliśmy w ciągu kilku sekund. Wiedziałem, że tym spojrzeniem na pewno już niejednego zastraszył czy też, by użyć wulgarnego wprawdzie, ale w tym przypadku trafnego określenia, «zgnoił»". Ponieważ Manstein, zgodnie z własną relacją, nie ugiął się, Hitler oświadczył mu

w końcu, że tylko on sam posiada władzę decydowania o tym, jakie siły zostaną użyte na poszczególnych teatrach wojennych.

Także generał pułkownik Guderian (zwolniony przez Hitlera w czasie kryzysu zimowego 1941/42, lecz wiosną 1943 reaktywowany w charakterze generalnego inspektora wojsk pancernych) usiłował w styczniu omówić z Hitlerem kwestię wyznaczenia szefa sztabu generalnego Wehrmachtu (z taką samą propozycją zwrócił się wcześniej, w listopadzie 1943, do Jodla), lecz Hitler tę rozmowę zablokował[4525].

Kontrowersje między Hitlerem a Mansteinem i Guderianem pokazują, że również i ten zimowy kryzys przyniósł dalsze zaostrzenie napięć w jego relacjach z wojskowymi najwyższego szczebla. O ile jednak w obu poprzednich kryzysach zimowych chodziło w przeważającej mierze o kwestie militarno-strategiczne związane z działaniami wojennymi na wschodzie, o tyle obecnie Hitler zdecydowany był narzucić wojskowym prymat swojego kierownictwa politycznego i związanych z nim przesłanek światopoglądowych. Był to dla niego decydujący warunek przetrwania krytycznej fazy – do chwili aż Rzesza przejmie znów inicjatywę na froncie.

Moralne podbudowanie żołnierzy miało odbywać się poprzez rozpropagowanie „woli zbrojnej stanowczości" (na podłożu jednoznacznie narodowosocjalistycznym) na wszystkich szczeblach wojskowej hierarchii[4526]. W tym celu, idąc za sugestiami Bormanna, Hitler w listopadzie 1943 zdecydował się przemianować oficerów ds. „prowadzenia w duchu żołnierskim" (*wehrgeistige Führung*), działających przy dywizjach i sztabach jednostek wyższego rzędu, w „narodowosocjalistycznych oficerów prowadzących" (*NS-Führungsoffiziere*)[4527], gdyż dotychczasowa nazwa zbytnio pachniała mu reliktem przednarodowosocjalistycznych sił zbrojnych, kierujących się wartościami burżuazyjnymi[4528].

Dwudziestego drugiego grudnia Hitler wodzowskim dekretem nakazał utworzyć w OKW „narodowosocjalistyczny sztab prowadzący" (*NS-Führungsstab*), który „na moje bezpośrednie polecenie" (to znaczy z pominięciem Keitela) – oraz w porozumieniu

z Kancelarią Partyjną miał dbać o „niezbędne żołnierzom kształtowanie woli politycznej i polityczną aktywizację”[4529]. Analogiczne „narodowosocjalistyczne sztaby prowadzące” utworzono następnie w poszczególnych rodzajach sił zbrojnych. Całą wojskową hierarchię aż do szczebla batalionów pokryła – oprócz istniejących już pełnoetatowych „narodowosocjalistycznych oficerów prowadzących” – sieć „narodowosocjalistycznych oficerów prowadzących” sprawujących tę funkcję dodatkowo. Przy czym chodziło tu nie tyle (jak można by sądzić po zaangażowaniu Kancelarii Partyjnej) o zwiększenie wpływu NSDAP na Wehrmacht: nowa struktura miała raczej sprawić, że dowódcy jednostek nie będą okazywali światopoglądowej chwiejności ani niedbałości[4530].

Jak zaznaczył Hitler na jednej ze styczniowych narad, cała ta akcja ma sens jedynie pod warunkiem, gdy dla wszystkich będzie jasne, „że wszelkie krytykowanie i psioczenie na zarządzenia dotyczące dziedziny światopoglądowej jest ścigane i karane tak samo jak krytykowanie decyzji taktycznych i innych spraw wojskowych i że oficer może za to stracić i stanowisko, i głowę […] Przede wszystkim nie można dopuścić do tego, żeby krytykował otrzymany rozkaz wobec swoich podwładnych”[4531]. Zdaniem dyktatora, który podczas tej narady obszernie zapoznał słuchaczy z własnymi doświadczeniami „oficera szkoleniowego” z roku 1919, „rzeczą najważniejszą” było „powolne nasycanie całego Wehrmachtu ideologią narodowosocjalistyczną”. Z drugiej zaś strony za „najgroźniejsze zjawisko dziejące się obecnie na froncie” uznał działania propagandowe Związku Oficerów Niemieckich (Bund Deutscher Offiziere), założonego we wrześniu 1943 i zrzeszającego wziętych do niewoli oficerów skupionych wokół generała Walthera von Seydlitza[4532].

Dwudziestego siódmego stycznia Hitler spotkał się w Wilczym Szańcu z generałami feldmarszałkami i głównodowodzącymi[4533]. Wygłosił do nich przemowę – pierwszą z dłuższej serii – w której osobiście wdrażał dowódców do „narodowosocjalistycznego prowadzenia” Wehrmachtu[4534]. Tylko bowiem gdy najwyżsi wojskowi uznają prymat kierownictwa politycznego – twierdził Hitler – jedynie

wtedy da się poprowadzić wojnę w taki sposób, żeby odzyskać jeszcze, w perspektywie średniookresowej, militarną inicjatywę. Przypomniał, że tocząca się walka „w razie naszej klęski skończy się zagładą narodu niemieckiego". Dał też wyraz swojemu oczekiwaniu, że gdy jego reżim wpadnie w ciężki kryzys, to cały korpus oficerski, „dobywszy szpady", stanie w jego obronie[4535].

Manstein odebrał ten apel jako kwestionowanie lojalności korpusu oficerskiego i pozwolił sobie wtrącić: „Tak też się stanie, *mein Führer*!". Hitler, nieco wytrącony z rytmu tymi słowami, odrzekł z lodowatym wzrokiem: „Dziękuję panu, feldmarszałku Manstein!". Po spotkaniu zaś oświadczył mu, że nie życzy sobie takich przerywników. Od tej chwili Manstein, który swoim niespodziewanym wtrąceniem najwyraźniej chciał dać upust irytacji niekończącym się „światopoglądowym" pouczaniem, był już dla Hitlera w odstawce[4536].

Tymczasem pogorszyła się sytuacja militarna na obszarze grupy wojsk lądowych „Południe". Po tym jak Hitler odmówił zgody na wyjście oddziałów z naddnieprzańskiego wybrzuszenia frontu, Manstein zdołał w styczniu zatrzymać radzieckie natarcie na Humań[4537], jednak najgroźniejsza sytuacja powstała w rejonie Czerkasów, gdzie grupa „Południe" wciąż broniła położonego wzdłuż Dniepru pasa o długości około 40 kilometrów, natomiast na pozostałych odcinkach frontu była już od tej rzeki daleko odepchnięta. Pod Czerkasami linia frontu utworzyła wystający na sto kilometrów „balkon", który według zgodnej opinii wojskowych wręcz zapraszał Armię Czerwoną do okrążenia sił niemieckich. Hitler jednak uparł się, żeby tego wybrzuszenia frontu (stanowiącego marną pozostałość po „linii naddnieprzańskiej") nie oddawać, albowiem umyślił sobie zacząć stąd na wiosnę przyszłego roku ofensywę na Kijów[4538]. Zgodnie z obawami pod koniec stycznia Armia Czerwona manewrem kleszczowym zamknęła w okrążeniu wojska niemieckie rozmieszczone na wspomnianym wybrzuszeniu frontu. Lecz mimo nowej sytuacji Hitler nie chciał zrezygnować z tego obszaru (który nazywał „twierdzą nad Dnieprem") i zabronił swoim oddziałom wycofywać się z kotła. Manstein wszakże dopiął swego: w połowie lutego, przez połączenie odsieczy z zewnątrz i odśrodkowego

manewru ucieczkowego, kocioł został przełamany, co zapobiegło drugiemu Stalingradowi[4539].

Jednocześnie nie zdołano powstrzymać radzieckiego marszu na północnym skrzydle GA „Południe” w miejscu połączenia z grupą „Środek”[4540]. W styczniu Armia Czerwona dotarła do dawnej granicy polsko-radzieckiej. Rozwinęła się tutaj sytuacja, jaka zaważyła na losie całej grupy „Południe”, której północne skrzydło sięgało teraz ponad 500 kilometrów dalej na zachód niż związki taktyczne operujące na najbardziej południowym odcinku frontu[4541]. W lutym kolejna ofensywa Armii Czerwonej zmusiła grupę armii A do porzucenia drugiej pozycji na Dnieprze, kontrolowanej jeszcze przez Wehrmacht, mianowicie przyczółka Nikopol w południowej części frontu – co rozwiało wszelkie realne szanse na to, by z tej pozycji nawiązać kontakt z odciętym Krymem[4542].

Ponadto między październikiem a grudniem 1943 Armia Czerwona zdołała wbić ofensywny klin w linię frontu między grupami „Środek” i „Północ”. W styczniu punkt ciężkości radzieckiego natarcia przeniósł się dalej ku północy, co zmusiło grupę „Północ” do cofnięcia swojego frontu spod Leningradu i Nowogrodu na teren krajów bałtyckich. Był to dla Hitlera wystarczający powód do odebrania generałowi feldmarszałkowi Küchlerowi funkcji głównodowodzącego GA „Północ” i do zastąpienia go generałem pułkownikiem Modelem[4543].

Nowy rok przyniósł Wehrmachtowi porażki także na froncie południowym, we Włoszech. W połowie stycznia rozgorzała bitwa pod Monte Cassino. Natarciu aliantów towarzyszył desant na tyłach niemieckiego frontu w rejonie Anzio. Alianci dotarli pod Rzym na odległość 40 kilometrów[4544]. Rozmawiając z Goebbelsem, Hitler o niepowodzenie zlikwidowania przyczółka Anzio obwiniał dowództwo – jego zdaniem był to widomy znak, „że […] wszystkim musi zająć się sam”. Jednak na to, by zgodnie z jego wolą przeprowadzić wielkie uderzenie na ów przyczółek, siły niemieckie były zbyt słabe[4545].

Jednocześnie Hitler intensywnie zastanawiał się nad lądowaniem aliantów na zachodzie, którego spodziewał się od lutego i które, jak uważał, rozstrzygnie wojnę[4546]. Ale wobec swoich wojskowych

współpracowników okazywał wielką niepewność co do miejsca, w którym nastąpi ta„inwazja”[4547]. Czy na wybrzeżu między Norwegią a Zatoką Biskajską, długim na 5000 kilometrów? Na francuskim wybrzeżu Morza Śródziemnego? Czy będzie to „pozorowana inwazja” w Hiszpanii lub Portugalii? Czwartego marca oznajmił swoim wojskowym, że jego zdaniem najbardziej zagrożona jest Normandia i Bretania[4548], i w tym przekonaniu trwał przez następne miesiące[4549]. Mimo to obrona niemiecka skupiła się na Pas de Calais[4550].

Dla odparcia alianckiego desantu zebrano w Europie Zachodniej spore siły wojskowe, które 6 czerwca 1944 składały się z około 60 dywizji (inna sprawa, że w znacznej części ściągniętych ze wschodu, czyli w większości zmęczonych)[4551]. Nadzieje Hitlera wiązały się z tym, aby główną masę tych oddziałów (maksymalnie 40 dywizji) po odparciu alianckiego lądowania użyć do ofensywy na wschodzie. Lecz niepewność co do miejsca desantu, a także przewaga aliantów w powietrzu nie pozwalały mu skoncentrować tych oddziałów we właściwym czasie i miejscu, tak by mogły one sprawnie zepchnąć aliantów do morza i wrócić do walk na zagrożonym Wschodzie. Nie pomogły tu ani światopoglądowe „wyprofilowanie” korpusu oficerskiego, ani forsowana przez Hitlera nadrzędność politycznego punktu widzenia w prowadzeniu tej wojny.

Niewidoczność Führera i jej konsekwencje dla systemu władzy

Podczas gdy Hitler skupiony był na odzyskaniu militarnej inicjatywy poprzez odparcie lądowania aliantów na zachodzie i starał się wzmocnić i podbudować światopoglądowo swój dowódczy prymat w stosunku do Wehrmachtu, gwałtownie słabła jego „charyzma” – która już w roku 1942 doznała poważnego uszczerbku. Wpłynął na to w istotnej mierze dalszy wzrost zagrożenia Rzeszy nalotami, który nastąpił zimą 1943/44. Bombardowania stały się dla „frontu

krajowego" najdotkliwszym obciążeniem – Niemcy ani nie potrafiły skutecznie się przed nimi bronić, ani też zmusić nieprzyjaciela do ich zaprzestania rozgłaszanym szeroko „odwetem". Między listopadem 1943 a marcem 1944 RAF przeprowadził (spodziewaną na długo wcześniej) lotniczą ofensywę przeciwko Berlinowi. Już w trakcie pierwszych czterech nalotów, w listopadzie, straciło życie niemal 4000 ludzi, a 9000 budynków zostało zburzonych[4552]. Goebbelsa, berlińskiego gauleitera, Hitler pocieszał, mówiąc, że „Berlin straciłby wszelkie moralne prawo do przewodzenia Rzeszy w późniejszych latach, gdyby inne miasta ucierpiały o wiele więcej niż stolica"[4553]. Była to raczej marna pociecha dla ludzi, których bomby pozbawiły czterech ścian i dachu nad głową.

Krótko potem Hitler uczynił Goebbelsa „inspektorem Rzeszy ds. cywilnych działań w zakresie wojny powietrznej", który miał kontrolować „wszystkie podejmowane lokalnie działania przygotowawcze, prewencyjne i pomocowe służące zwalczaniu szkód będących skutkiem wojny powietrznej" oraz aktywizować odpowiednie siły lokalne[4554]. Zadanie Goebbelsa polegało na tym, by w miastach nękanych nalotami podtrzymywać „morale" ludności i z wykorzystaniem struktur partyjnych roztaczać nad ludnością opiekę łączoną z propagandą[4555]. Tym sposobem Hitler scedował na Goebbelsa kolejny element swojej wewnątrzpolitycznej roli przywódczej, którą sprawował w znikomym już stopniu. Sam wolał nadal nie wypowiadać się o skutkach wojny powietrznej i w miarę możności nie pokazywać się na zbombardowanych terenach.

Bombardowania i ich katastrofalne następstwa, ewakuacja milionów ofiar wojny powietrznej (faktycznych i potencjalnych) na obszary uznane za „bezpieczne", zatrudnienie milionów Niemców do obowiązkowych prac daleko od miejsca zamieszkania, wieloletnia rozłąka wielu rodzin spowodowana takim „pozyskiwaniem siły roboczej" oraz nieobecnością mężczyzn powołanych do służby wojskowej, rosnące problemy z zaopatrzeniem ludności i rozwijająca się na tym tle strefa czarnorynkowa, znane powszechnie przywileje i korupcyjne zachowania partyjnych bonzów, rygorystyczne izolowanie ludności od zwiezionych do Niemiec przymusowych

robotników, walka reżimu z szerzącą się niekonwencjonalną opozycją młodzieżową – wszystkie te zjawiska w drugiej połowie wojny osłabiały jednomyślną spoistość niemieckiego społeczeństwa. Realne warunki życia w okresie wojny odczuwane były przez większość obywateli jako karykatura narodowosocjalistycznej „wspólnoty narodowej" – bardzo odległa od zgodnej „wspólnoty bojowej" walczącej o przetrwanie. Reżim, próbując zmobilizować ostatnie rezerwy, wbijał ludziom do głów slogan „zwyciężymy lub zginiemy", przypominając im o wiadomych, popełnionych już zbrodniach – co już w roku 1943 okazało się działaniem o wątpliwej skuteczności. Co prawda aparat represyjny i nieustające kontrolowanie przez partię codziennego życia obywateli na mikroobszarach sprawiały, że społeczeństwo w czasie wojny funkcjonowało i masa obywateli posłusznie wypełniała swoje powinności – ale obraz „narodu" zjednoczonego przez Führera, nawet pojmowany fasadowo, nieuchronnie pękał[4556]. O ile w roku 1942 „propaganda Führera", biorąc za punkt wyjścia rzeczywiste sukcesy Hitlera, koncentrowała się na uwypuklaniu jego wodzowskiego potencjału, o tyle w roku 1944 materiał do takich projekcji był na wyczerpaniu. Wobec coraz poważniejszej sytuacji wojennej istotnym problemem wewnątrzpolitycznym stała się nieobecność Hitlera na forum publicznym. Przez rok 1944 dyktator pokazywał się lub odzywał jedynie sporadycznie.

Jego przemowa z 30 stycznia 1944, wyemitowana przez radio, nie wywarła na ludności „powalającego wrażenia" – jak wywnioskował Goebbels z raportów swoich urzędów propagandowych Rzeszy (*Reichspropagandaämter*)[4557]. Z kolei treść wystąpienia Hitlera 24 lutego przed „dawnymi bojownikami" z okazji rocznicy założenia partii nie nadawała się, zdaniem Goebbelsa, dla szerszej publiczności „z uwagi na wiele psychologicznych dygresji"[4558]. W poprzednim roku 8 listopada Goebbelsowi udało się jeszcze, po kilku cięciach, ocalić zapis jednej z przemów Hitlera dla transmisji radiowej, tym razem natomiast z tego zrezygnował.

W kwietniu Hitler przyznał się Goebbelsowi, że „nie czuje się na tyle dobrze, aby mógł z absolutną pewnością przemawiać na

publicznej manifestacji”[4559]. Istotnie, w ciągu poprzednich tygodni wielokrotnie chorował, a teraz już poważnie podupadł na zdrowiu. Miał w prawym oku zaburzenia widzenia, będące skutkiem krwawień w ciele szklistym gałki ocznej, zdiagnozowano u niego także nadciśnienie i postępującą arteriosklerozę naczyń wieńcowych. Już od jakiegoś czasu był wyraźnie mniej ruchliwy i ciągnął za sobą lewą nogę; silnie drżała mu lewa ręka; sylwetka coraz mocniej się pochylała[4560]. Były to niechybne oznaki zaawansowanej choroby Parkinsona (ówcześnie niediagnozowanej). Morell, przyboczny lekarz Hitlera, faszerował go codziennie ogromną ilością lekarstw oraz środków wzmacniających i pobudzających[4561]. Stan zdrowia Hitlera pogorszył się na tyle, że mimo napiętej sytuacji militarnej dyktator od połowy marca do połowy lipca 1944 wypoczywał na Obersalzbergu, przez co jego publiczne wystąpienia, i tak już nieczęste, stały się jeszcze rzadsze. W roku 1944 wygłosił tylko jedno przemówienie, transmitowane przez radio, mianowicie tuż po zamachu na jego osobę dokonanym 20 lipca. Na dużych zgromadzeniach nie występował już w ogóle[4562]. Już sam fakt, że Hitler niemal kompletnie wypadł z życia publicznego jako widoczny „wódz”, musiał wydatnie wpływać na jego posunięcia polityczne – niezależnie od tego, czy jego fizyczna niesprawność bezpośrednio odbijała się na jego zachowaniu i na stawianych sobie celach. Jest rzeczą bezsporną, że w miarę pogłębiania się kłopotów zdrowotnych coraz sztywniej reagował na postępujący rozpad swojej władzy. Owo usztywnienie przejawiało się w bezkrytyczności, z jaką upierał się przy „wytrwaniu za wszelką cenę” (łącznie z pomysłem, by istnienie swojego reżimu przedłużyć przez jeszcze szerszą eksterminację Żydów)[4563].

Wśród dokonujących się zniszczeń reżim usiłował zaszczepiać ludziom poczucie normalności, a oni z tej „normalnościowej" oferty korzystali. Kolejki ustawiające się przed instytucjami rozrywkowymi, tak jak tutaj zimą 1943/44 przed berlińskim kinem Tauentzienpalast, dostarczały propagandzie materiału do dokumentowania „powszechnej woli wytrwania".

W drugiej połowie roku 1943 wykrystalizowało się przymierze czterech najwyższych funkcjonariuszy reżimu, którzy zarówno osobiste niedomaganie zdrowotne Hitlera, jak i destrukcję jego reżimu chcieli przynajmniej częściowo skompensować siecią wzajemnych uzgodnień – i w ten sposób definitywnie wykluczyć z gry Göringa jako zastępcę Führera. Podczas zimowego kryzysu funkcję taką próbowała przejąć wspomniana Komisja Trzech złożona z „szefów kancelarii": Lammersa, Keitela i Bormanna (której rządom usiłował przeciwstawiać się Goebbels, częściowo w porozumieniu ze Speerem). Jednak latem 1943 komisja ta przestała istnieć. Gdy więc Himmler prócz rozlicznych innych stanowisk objął ministerstwo spraw wewnętrznych, Speer umocnił swoją pozycję w sektorze zbrojeniowym, Goebbels z uwagi na publiczną nieobecność Hitlera zaczął jeszcze energiczniej odgrywać rolę głównego rzecznika

reżimu, a Bormann, odsunąwszy Lammersa, został koordynatorem i zarządcą spraw dziejących się w otoczeniu Hitlera – zawiązała się między tą czwórką multifunkcjonariuszy konstelacja sojuszowa. Zmierzała ona do objęcia kontroli nad wszystkimi funkcjami wewnątrzpaństwowymi i tym sposobem do przejęcia sterowania „frontem krajowym", któremu Hitler nie był już w stanie skutecznie podołać. Sojusz ten nie był jednak wolny od rywalizacji, nieufności i animozji.

W relacjach między Speerem a Bormannem i Himmlerem (z którym Speer jesienią 1943 stworzył wspólny front przeciwko gauleiterom) utrzymywało się napięcie, a w pierwszych miesiącach roku 1944 pozycja Speera uległa znacznemu, choć jedynie przejściowemu osłabieniu. Natomiast kontakty między nim a Goebbelsem układały się stosunkowo nieźle (podobnie jak w poprzednim roku, w okresie wzmożonego wdrażania koncepcji wojny totalnej)[4564]. Goebbels zaś skonstatował, że utrzymuje „znakomite osobiste i koleżeńskie stosunki" z Himmlerem[4565]. Z Bormannem, jak sam ocenił, wszedł w „dobre relacje osobiste i merytoryczne"; napisał, że ceni go głównie za „wielką użyteczność w bezpośrednim referowaniu Führerowi niezliczonych spraw"[4566]. Musiał też przyznać rację Bormannowi, który kilkakrotnie stwierdził z dezaprobatą, że Himmler „przywłaszcza sobie zbyt wiele spraw"[4567], co świadczyło o rywalizacji panującej między tymi dwoma nazistowskimi dygnitarzami. Dopiero latem 1944, pod wpływem kolejnych porażek Rzeszy, owa „banda czterech" nabrała zdolności do skoordynowanego działania.

Chwiejni sojusznicy

Oczekując wiosną 1944 roku lądowania aliantów na zachodzie (z nadzieją, że odparcie tego ataku odwróci jego wojenną kartę), Hitler miał zarazem na głowie kolejne porażki na froncie wschodnim. Groziła mu utrata sojusznika: Węgier, które wskutek naporu Armii

Czerwonej mogły się znaleźć w poważnym niebezpieczeństwie. Dwunastego lutego Horthy poprosił Hitlera o zgodę na wycofanie dywizji węgierskich z frontu wschodniego pod granicę Karpat[4568].

Trzeciego marca, wtajemniczając Goebbelsa w swoje dalsze plany, dyktator powiedział, że trzeba teraz „rozwiązać kwestię węgierską", albowiem Węgrzy dopuszczają się „seryjnej zdrady"; w związku z czym on postanowił zdymisjonować rząd w Budapeszcie, aresztować Horthy'ego, któremu już od dłuższego czasu nie ufa[4569], i zainstalować tam reżim z byłym premierem Imrédym na czele. A po rozbrojeniu węgierskiej armii, mówił, będzie można „zająć się arystokracją węgierską i co najważniejsze, budapeszteńskim żydostwem", bowiem „dopóki w Budapeszcie siedzą Żydzi, nie da się nic zrobić ani z tym miastem, ani z krajem, a szczególnie z jego opinią publiczną". Do tego dochodziły widoki na zdobycze materialne: wyposażenie armii, węgierskie zasoby ropy naftowej, „nie wspominając już o zapasach żywności".

„Likwidacja węgierskiego zagrożenia" miałaby też, zdaniem Hitlera, wywrzeć zbawienny wpływ na Bułgarów, którzy „wrócą wtedy na swoje miejsce w szyku". Co więcej, zajmując Węgry, dyktator chciał obudzić nadzieję w Rumunach – na to, że współpracując z Niemcami, prędzej czy później wyegzekwują od Węgier swoje rewizjonistyczne roszczenia terytorialne. Gdy Hitler w rozmowie z Ionem Antonescu poruszył temat niesolidności Węgrów, ten nalegał na interwencję przeciwko swoim sąsiadom i obiecał, że po zlikwidowaniu „węgierskiego zagrożenia" odda Hitlerowi do dyspozycji znacznie większy kontyngent wojska dla wspólnych działań wojennych przeciwko ZSRR[4570].

W połowie marca sprawa pękającego sojuszu z Węgrami stała się ewidentna. Hitler 14 marca zakomunikował Goebbelsowi, że przyspiesza termin akcji przeciwko Węgrom, gdyż ci „zwąchali pismo nosem"[4571]. Następnie 18 marca Führer spotkał się w pałacu Kleßheim z Horthym i wysokiej rangi przedstawicielami jego reżimu. Zarzucił ich ciężkimi pretensjami – o to, że węgierski rząd paktuje z zachodnimi aliantami i Rosjanami i chce wymigać się od dalszego udziału w wojnie; co więcej, po ich kraju porusza się swobodnie

około miliona Żydów, co zdaniem Niemiec zagraża frontowi wschodniemu i bałkańskiemu. Dodał, że obawia się powtórzenia sytuacji z Badogliem, dlatego jeszcze tej nocy rozpocznie zajmowanie kraju. Horthy nie chciał wyrazić na to pisemnej zgody – wtedy Hitler oświadczył, że w takim razie nie gwarantuje bezpieczeństwa jego rodzinie. Co słysząc, Horthy chciał zakończyć wizytę, ale przeszkodzono temu sfingowanymi komunikatami o zbliżającym się nalocie bombowym. Ostatecznie Horthy zgodził się na zajęcie swojego kraju i obiecał, że nie będzie stawiał oporu[4572].

Oddziały Wehrmachtu przekroczyły granicę węgierską wczesnym rankiem 19 marca[4573]. Ponieważ, wbrew planom Hitlera, Imrédy nie zechciał sformować nowego rządu, premierem został Sztójay, poseł węgierskiej misji dyplomatycznej w Berlinie. Stałym przedstawicielem Niemiec na Węgrzech mianowano Edmunda Veesenmayera, który otrzymał tytuł „posła i pełnomocnika Rzeszy Wielkoniemieckiej na Węgrzech”[4574].

Utrzymać pozycje za wszelką cenę

Z początkiem marca zarówno na północnym, jak i na bardzo ryzykownie rozciągniętym południowym skrzydle GA „Północ” zaczęła się radziecka ofensywa[4575]. Hitler postawił w tym momencie na taktykę utrzymywania pozycji za wszelką cenę. Miał nadzieję, że w ten sposób uda mu się przeczekać stosunkowo krótki czas, przez jaki, zgodnie z jego koncepcją, Wehrmacht musiał jeszcze wytrwać, zanim nastąpi rozstrzygające odparcie alianckiego desantu na zachodzie. Wydał w związku z tym 8 marca „rozkaz Führera nr 11” (*Führerbefehl Nr. 11*), który stanowił, że odtąd podstawą obrony będą tak zwane miejsca stałe (*feste Plätze*), a każdym z nich będzie dowodził „wyselekcjonowany, twardy żołnierz”, w miarę możności posiadający stopień generała. Dowódca taki miał „ręczyć swoim żołnierskim honorem za skrupulatne wypełnienie naznaczonych mu zadań”. W razie ataku przeważających sił wroga miał on wraz ze

swoim oddziałem dać zamknąć się w okrążeniu, związać walką jak największe siły nieprzyjacielskie i przez to umożliwić „skuteczne kontroperacje". Porzucenie „miejsca stałego" było odtąd dozwolone jedynie za zgodą samego Hitlera[4576].

Już 9 marca na obszarze 4 armii pancernej funkcję „miejsca stałego" nadano Tarnopolowi, miastu bezpośrednio zaatakowanemu przez wojska radzieckie. Hitler z naciskiem podtrzymał tę decyzję mimo protestu grupy „Południe" – protest wynikał stąd, że miasto nie miało dostatecznego potencjału obronnego. Tarnopol został okrążony 23 marca. Obrońcy w liczbie 4600 wytrwali cztery tygodnie, po czym zostali starci na proch – jedynie 55 wydostało się z kotła[4577]. Nieco dalej na południe czerwonoarmiści pod koniec marca zamknęli okrążenie wokół niemieckiej 1 armii pancernej. Widząc, że armii tej grozi zmiażdżenie, Manstein 19 marca wspólnie z Kleistem, głównodowodzącym grupy A, podczas narady na Obersalzbergu zażądał wycofania tej grupy wojsk na linię Dniestru, w celu zyskania wolnych sił dla grupy „Południe". Hitler jednak zgody odmówił.

Pobyt Mansteina w Berghofie odbył się w ramach pewnej specyficznej ceremonii. Oto 19 marca Hitler przyjął u siebie niemieckich generałów feldmarszałków i głównodowodzących. Wojskowa elita wręczyła mu przy tej okazji oświadczenie, w którym dystansowała się od antyhitlerowskiej aktywności propagandowej uprawianej przez generała von Seydlitza i jego Związek Oficerów Niemieckich z siedzibą w Moskwie. Jednocześnie ślubowali naczelnemu zwierzchnikowi sił zbrojnych bezwarunkową wierność. Zarówno Hitler, jak i dowódcy Wehrmachtu oceniali propagandę seydlitzowską jako nadzwyczaj groźną (o czym już wspomnieliśmy). Hitlera zaalarmowała zwłaszcza seria osobistych listów Seydlitza do wysokich rangą dowódców oddziałów – i z tego powodu dał wyraz swojemu powątpiewaniu w lojalność korpusu oficerskiego wobec jego osoby[4578]. Powyższe oświadczenie (sporządzone przez Schmundta w porozumieniu z Goebbelsem)[4579] miało na celu oczyścić atmosferę. W istocie najwyżsi wojskowi poczuli się niesprawiedliwie pociągnięci do kolektywnej odpowiedzialności za

działalność Seydlitza, mimo iż przysięgali Hitlerowi „bezwzględne posłuszeństwo”. Ceremonia w Berghofie była naocznym wyrazem podporządkowania się kadry dowódczej jego absolutnym, opartym na światopoglądzie, ambicjom wodzowskim. Już nigdy więcej nie miało dojść do sytuacji takiej, jak wtrącone zawołanie Mansteina podczas ostatniej przemowy Hitlera do generałów[4580]. Było widać, że dyktator jest całą tą manifestacją nadzwyczaj usatysfakcjonowany; w jego oczach między nim a generalską wierchuszką zapanowała tego dnia niezmącona harmonia[4581]. Schmundt zaś w specjalnym rozporządzeniu pośpieszył zaznajomić z treścią oświadczenia cały korpus oficerski[4582].

Kilka dni później harmonia uległa zmąceniu. Jako że sytuacja 1 armii pancernej, teraz już prawie zamkniętej w kotle, wciąż się pogarszała, Manstein zapowiedział, że zignoruje rozkaz Hitlera w sprawie utrzymywania pozycji i samodzielnie wyda rozkaz wyjścia 1 armii z domykającego się okrążenia[4583]. Dwudziestego piątego marca feldmarszałek Manstein został ponownie wezwany do kwatery głównej, gdzie między nim a Hitlerem doszło do ostrej scysji. Manstein wytrwał jednak przy swoim; Hitler przerwał rozmowę, na co feldmarszałek, zwracając się do głównego adiutanta Hitlera, zagroził swoją dymisją. Jednak do wieczora dyktator niespodziewanie zmienił zdanie i przystał na sugestie Mansteina. Widząc tę zadziwiającą kompromisowość, Manstein odważył się wyłożyć rozmówcy swoje przemyślenia co do stabilizacji frontu na wschodzie, a także zarekomendować niemieckiego szefa sztabu generalnego dla Antonescu. Na to Hitler jednak „ze względów politycznych” nie zgodził się. Dwudziestego ósmego marca zaczęło się uwalnianie 1 armii pancernej z radzieckich kleszczy – operację doprowadzono do pomyślnego finału po kilku dniach, dzięki odciążającemu natarciu grupy uderzeniowej sprowadzonej pośpiesznie z Francji[4584].

Dwudziestego siódmego marca Hitler spotkał się w Berghofie z feldmarszałkiem Kleistem, który poprosił go o zgodę na przemieszczenie dowodzonej przez siebie grupy A (operującej na południu od grupy „Południe”) z linii Bohu nad dolny bieg Dniestru.

Nieoczekiwanie Hitler zgodził się również na tę operację, żądając jednak, aby bez względu na okoliczności utrzymać Krym.

Dwa razy w ciągu krótkiego czasu Hitler zmuszony był, przełamując swoją niechęć, ustąpić naleganiom dwóch wysokich rangą generałów, co w jego odczuciu stanowiło trudną do zniesienia ujmę prestiżu[4585]. Dlatego zdecydował się zdjąć Mansteina i Kleista ze stanowisk i w tym celu wezwał ich na 30 marca do Berghofu, gdzie odbył z każdym oddzielną rozmowę, a informując o dymisji, odznaczył każdego Krzyżem Rycerskim z Liśćmi Dębu i Mieczami[4586]. Mansteinowi powiedział, że na wschodzie dobiegł już końca „czas operacji w wielkim stylu", teraz zaś chodzi „już tylko o wytrwałe utrzymywanie pozycji", a do tego „nowego typu dowodzenia" potrzebne mu jest „nowe nazwisko i nowe hasło". Następcą Mansteina został Walter Model, awansowany w tym momencie na generała feldmarszałka, zaś Kleista zastąpił Ferdinand Schörner, który, tak jak poprzednik, awansowany został do stopnia generała pułkownika i uchodził za niezwykle lojalnego narodowego socjalistę[4587].

Jak wyjaśnił Hitler Mansteinowi, szczególnie jego odwołanie wiązało się z odejściem od wojny manewrowej. Hitler nigdy się całkiem nie oswoił z tą nowoczesną koncepcją wojenną, w której zdobycze terytorialne podporządkowane były taktycznym manewrom unikowym i szybkiemu koncentrowaniu sił do natarcia. Dyktator zawsze odnosił się z mniejszą lub większą nieufnością do błyskotliwych planów operacyjnych tworzonych przez sztabowców – z tym ich aroganckim sposobem bycia i wycyzelowanym fachowym żargonem. Hitler ufał raczej swoim osobistym doświadczeniom, jakie zebrał przez cztery lata wojny pozycyjnej.

Jego fiksacja na niewzruszonym utrzymywaniu frontowych pozycji za wszelką cenę miała powody nie tyle militarno-operacyjne, co raczej polityczno-strategiczne. Tak jak poprzedniej zimy Hitler tłumaczył, że określone pozycje chce wykorzystać jako bazy do późniejszych ofensyw. Możliwość podjęcia już wkrótce ofensywnych działań wojennych została zasygnalizowana m.in. przemianowaniem grup „Południe" i „A" na „Północną Ukrainę" (Nordukraine)

i „Południową Ukrainę” (Südukraine), zwłaszcza że Wehrmacht miał pod swoją kontrolą już tylko wąski zachodni skraj terytorium ukraińskiego. Lecz nawet gdyby Hitlerowi udało się odeprzeć desant zachodnich aliantów i przez to na kilka lat pozbawić ich zdolności do kolejnej ofensywy, to Wehrmacht był już i tak o wiele za słaby na to, by przeprowadzić na wschodzie natarcia w stylu tych z roku 1941 i 1942.

Przejęcie inicjatywy wobec Armii Czerwonej po odparciu inwazji od strony zachodniej, a do tego czasu utrzymanie na wschodzie jak największych terenów było w mniemaniu Hitlera jedyną szansą na uniknięcie grożącej katastrofy. Lądowania zachodnich aliantów spodziewał się już na wiosnę 1944, więc sztywne utrzymywanie pozycji na froncie wschodnim było dla niego kwestią najwyżej kilku miesięcy, jeśli nie tygodni. Po prostu tyle trzeba było jeszcze wytrwać. Z drugiej strony obawiał się, że jeśli przychyli się do głosów swoich generałów i na napór Armii Czerwonej zareaguje elastycznie: skracaniem frontu, ustępowaniem z niektórych fragmentów terenu i ogólnie ruchliwszym sposobem działania, to straci na wschodzie bazę operacyjną do rozstrzygającej ofensywy. Jego generałowie woleli ustępować ze zdobytych terenów, aby zyskać na czasie, natomiast Hitler chciał ten czas wykorzystać na obronę określonych stref – aż do skrajnego wyczerpania żołnierzy.

Rozkaz Hitlera o utrzymywaniu pozycji odzwierciedlał też ogólną sztywność, jaka ogarniała jego reżim od jesieni poprzedniego roku. Ostatnim militarnym zrywem, do jakiego reżim ten był zdolny, była szybka i szeroko zakrojona operacja mająca na celu przejęcie kontroli nad znaczną częścią Włoch i ich stref okupacyjnych. Od tamtego czasu Hitler dążył do tego, by nastawić „Twierdzę Europa” na odpieranie napaści z zewnątrz, wewnątrz zaś na ekonomiczną eksploatację, totalne represje i bezlitosną realizację programu eksterminacji Żydów. Apokaliptyczna wizja kompletnej zagłady narodu w razie przegranej służyła zmobilizowaniu ostatnich rezerw oporu. Co prawda w rzeczywistości nie opuścił Niemiec żaden następny sojusznik, nieprzyjacielskie armie były na razie daleko od granic, wojna powietrzna nie sparaliżowała niemieckiej produkcji zbrojeniowej, a ruchy oporu i partyzanckie owszem, znacznie

przybrały na sile, lecz nie były w stanie zagrozić egzystencji hitlerowskiego imperium, Hitler wiedział jednak, że cała ta defensywna postawa załamie się pod ciosami aliantów. Jego hasło o „utrzymywaniu pozycji za wszelką cenę" (z czysto wojskowego punktu widzenia dyletanckie, wręcz absurdalne) było podporządkowane ofensywnej koncepcji polityczno-strategicznej – która wprawdzie miała wewnętrzną logikę i teoretycznie wskazywała Niemcom sposób wyjścia z poważnie zagmatwanej sytuacji wojennej, ale w danym układzie sił była nierealną ułudą.

Ósmego kwietnia Armia Czerwona ruszyła do ofensywy mającej na celu odbicie Krymu; zmusiła broniącą półwyspu niemiecką 17 armię do wycofania się do twierdzy Sewastopol. Mimo iż sytuacja Wehrmachtu zrobiła się tam beznadziejna, Hitler w połowie kwietnia odmówił zgody na ewakuację 17 armii przez Morze Czarne – argumentując, że krok ten mógłby popchnąć neutralną Turcję do wejścia w skład obozu nieprzyjacielskiego. Pod koniec kwietnia odebrał stanowisko głównodowodzącemu tej armii Jaeneckemu za krytyczny osąd sytuacji. Dziewiątego maja, gdy sytuacja w rejonie Sewastopola była już katastrofalna, Hitler przystał na wycofanie swoich oddziałów, ale wtedy z około 60 tysięcy żołnierzy, jacy walczyli tam jeszcze w końcowej fazie, udało się ocalić już tylko 30 tysięcy. Czternastego maja OKW zmuszone było obwieścić koniec walk w tym rejonie[4588].

Węgry: ostatni rozdział hitlerowskiej polityki wobec Żydów

„Tęp, aby ciebie nie wytępiono". Maksymę tę Hitler skierował 17 kwietnia do reichs- i gauleiterów po uroczystym pogrzebie gauleitera Wagnera. Zawartego w niej bezlitosnego nakazu usłuchali w końcu także Węgrzy. Jeszcze w kwietniu strona niemiecka wprowadziła na okupowanych Węgrzech specjalne ustawy antyżydowskie, wzorowane na niemieckich i stanowiące grunt pod masowe

deportacje, koordynowane z Budapesztu przez sonderkommando podlegające RSHA, kierowane przez Eichmanna. Już w połowie kwietnia policja węgierska w całym kraju gromadziła Żydów w gettach i obozach. Pod koniec kwietnia zaczęły się pierwsze wywózki do Auschwitz, od połowy maja odbywające się już systematycznie i na dużą skalę. Dziennie wyjeżdżały do Oświęcimia z reguły cztery pociągi po 3000 ludzi[4589]. Do początku lipca (kiedy to akcję deportacyjną wstrzymano) w obozie zagłady Auschwitz znalazło się w ramach tej akcji łącznie 437 tysięcy osób, z których większość została zamordowana tuż po przybyciu.

Hitler uważał, że nowy rząd węgierski, uwikławszy się w niemiecką politykę wobec Żydów, jest już na tyle skompromitowany, że ma zamkniętą drogę wyjścia z sojuszu. „Tak czy owak, Węgrzy nie wypadną już z rytmu kwestii żydowskiej" – taki komentarz Hitlera z końca kwietnia zapisał Goebbels. „Kto mówi A, musi też powiedzieć B, a Węgrzy zaczęli uprawiać określoną politykę wobec Żydów i już nie zdołają jej zahamować. Bo polityka antyżydowska od pewnego momentu napędza się sama"[4590]. Po raz kolejny uwidoczniło się tutaj, jaką rolę polityka wobec Żydów pełni w staraniach Hitlera o to, by związać ze sobą „sojuszników".

Hitler śledził wydarzenia na Węgrzech z wielką uwagą i w ciągu lata osobiście interweniował, aby nie dopuścić do przerwania deportacji. Krótko zanim akcja objęła również Żydów budapeszteńskich, Horthy na początku lipca, z uwagi na dochodzące z całego świata głosy protestu, nakazał zaprzestać wywózek. Premier Sztójay skierował wtedy zapytanie do Veesenmayera, czy można przystać na propozycje różnych państw, które zadeklarowały, że chcą wpuścić Żydów na swoje terytorium lub zezwolić im na tranzyt. Hitler zdecydował, że owszem, będzie to możliwe, jeśli „wywożenie Żydów do Rzeszy, tymczasowo wstrzymane przez Regenta, zostanie natychmiast i w trybie pilnym dokończone"[4591]. Na początku sierpnia rząd węgierski pod silną presją Niemiec zgodził się wznowić deportacje, do których jednak nie doszło z powodu militarnego słabnięcia Osi – 23 sierpnia Rumunia ogłosiła, że występuje z sojuszu, i przyłączyła się do koalicji antyhitlerowskiej.

Stosownie do głoszonej przez Hitlera zasady, iż polityka wobec Żydów jest wskaźnikiem lojalności trwających jeszcze przy nim sojuszników, reżim nazistowski usiłował w ciągu roku 1944 wciągnąć do swoich radykalnych poczynań antysemickich, po Węgrzech, także inne państwa wasalne. Teraz presję poczuła Słowacja, która zaprzestała wywózek w październiku 1942. Słowacka delegacja pod przewodnictwem Jozefa Tiso 12 maja 1944 w pałacu Kleßheim musiała wysłuchać (zupełnie jak rok wcześniej) wykładu o „zdradzie" Węgrów i „zażydzeniu" ich kraju, co było czytelnym ostrzeżeniem pod adresem rządu w Bratysławie[4592].

Dla reżimu hitlerowskiego masowe wymordowanie Żydów węgierskich w zasadzie stanowiło finał „ostatecznego rozwiązania" (choć polowanie na Żydów trwało tam do samego końca wojny i zanim on nastąpił, w obozach koncentracyjnych straciło jeszcze życie kilkaset tysięcy żydowskich więźniów). Dlatego krótko przed rozpoczęciem akcji na Węgrzech Hitler postanowił zmienić kierunek propagandy, dotychczas opartej przede wszystkim na wizerunku Żyda jako wroga. Od lata 1941 Trzecia Rzesza prowadziła wojnę głównie pod sztandarem „walki z Żydami", wysuwając zatem na pierwszy plan taki obraz wroga, który miał tłumaczyć zaistnienie sojuszu aliantów, owego przeciwnego naturze aliansu „plutokratów" z „bolszewistami". Teraz jednak, gdy Trzecia Rzesza została na dobre zepchnięta do defensywy, dyktatorowi wydało się rzeczą niewskazaną dalej stawiać w centrum propagandy wykrzywiony, karykaturalny obraz „światowego wroga żydowskiego". Poza tym, skoro wkrótce miały zostać zgładzone ostatnie żydowskie wspólnoty na ziemiach Europy znajdujących się pod niemiecką okupacją, nieprzydatny stał się również stereotyp Żyda jako wroga wewnętrznego, którego Niemcy i ich sojusznicy wspólnie zwalczają, by położyć fundamenty pod „Nową Europę".

Dwudziestego szóstego kwietnia 1944 Hitler oznajmił swojemu ministrowi propagandy, „że Stalin wcale nie cieszy się taką sympatią międzynarodowego żydostwa, jak to się powszechnie sądzi. Także on pod wieloma względami obchodzi się z Żydami dość bezpardonowo". W tej samej rozmowie Führer podzielił się z Goebbelsem swoją

opinią, że wybuchający w Wielkiej Brytanii ruch strajkowy ma przypuszczalnie „charakter trockistowski” i jest wymierzony „przeciwko wojnie i Stalinowi”. A za tym, dodał, stoją oczywiście „czynniki żydowskie”, które „w tej chwili moglibyśmy znakomicie spożytkować do swoich celów”[4593].

Tak więc Hitler przestał być rzecznikiem ideologicznego dogmatu o tożsamości żydostwa i bolszewizmu – dogmatu, który napędzał jego działania przez 25 lat. Jego odejście od światopoglądowej istoty swojego myślenia było umotywowane sytuacją polityczną. Teraz, gdy stroną ofensywną był ewidentnie Związek Radziecki, nie opłacało się już przedstawiać Kraju Rad jako części „światowego spisku żydowskiego” i tym samym podkreślać możliwości jego wejścia w alians z Zachodem. Przeciwnie, skoro Rzesza znalazła się w defensywie, należało uwypuklać przeciwieństwa w nieprzyjacielskim obozie i starać się o rozpad jednorodnej koalicji. Zaczęto więc oddzielać propagandę antykomunistyczną od antysemickiej. Odtąd ostrze antysemityzmu skierowano na Żydów amerykańskich, opisując ich jako siłę sprawczą kryjącą się za wojennymi ruchami zachodnich aliantów; jednocześnie zaś straszono zagrożeniem „bolszewistycznym” ze wszystkimi jego okropnościami[4594].

Dwudziestego szóstego maja w Platterhofie, domu gościnnym na Obersalzbergu, Hitler zabrał głos przed generałami i oficerami, którzy ukończyli właśnie kurs światopoglądowy w jednej z partyjnych „twierdz zakonnych”. Przemowę tę można traktować jako punkt kulminacyjny w staraniach Hitlera o narodowosocjalistyczne ukierunkowanie Wehrmachtu (które zainicjował, wprowadzając instytucję narodowosocjalistycznych oficerów prowadzących). Mówca nawiązał wpierw do roku 1918, następnie zaś – po tradycyjnej opowieści o dziejach swojej partii – wkroczył na niwę filozoficzną. Poprzez ptolemejski i kopernikański obraz wszechświata doszedł do darwinistyczno-społecznej filozofii życia, według której życie to „wieczna walka”. Wreszcie, omówiwszy rzekomą wyższość rasową Niemców, Hitler podjął główny wątek swojej przemowy, jakim była

polityka wobec Żydów – którą, co znamienne, określał już jako rozdział zamknięty.

„Usuwając Żydów, zlikwidowałem możliwość tworzenia się w Niemczech jakichkolwiek ośrodków czy zalążków rewolucji. Ktoś może oczywiście spytać: czy nie dało się tego rozwiązać prościej – albo może nie «prościej», bo każdy inny sposób byłby bardziej skomplikowany – ale bardziej humanitarnie? Otóż, moi panowie oficerowie, prowadzimy obecnie walkę na śmierć i życie. Jeśli zwyciężą w niej nasi przeciwnicy, to naród niemiecki zostanie unicestwiony. Bolszewicy wyrżną wtedy miliony, miliony i jeszcze raz miliony naszych intelektualistów. A kto nie zginie od strzału w potylicę, zostanie wywieziony. Dzieci z wyższych warstw społecznych uprowadzono by i zlikwidowano […] Akurat tutaj, ale też w ogóle wszędzie, humanitaryzm byłby najwyższym okrucieństwem wobec własnego narodu. Skoro już ściągam na siebie nienawiść Żydów, to przynajmniej nie chciałbym tracić korzyści, które z niej płyną". Owa korzyść, wyjaśnił dalej Hitler, polega na tym, „że posiadamy nieskazitelnie zorganizowany organizm narodowy, do którego nikt inny nie może nam się już wtrącać". Przytoczył też od razu przykład negatywny: Węgry. „Całe to państwo jest w stanie rozkładu, na wskroś przeżarte, wszędzie Żydzi, aż po najwyższe szczeble Żydzi i Żydzi, a do tego całe państwo opięte jest, chciałbym zauważyć, szczelną siatką agentów i szpiegów […] Również tutaj zainterweniowałem i również ten problem zostanie niebawem rozwiązany"[4595].

4467 Warlimont, *Hauptquartier*, s. 427.

4468 Mocarstwa zachodnie w przypadku Bułgarii we wrześniu 1944 *explicite* uzależniły zawarcie rozejmu od zniesienia ustaw antysemickich (Baruch, *Freikauf*, s. 159ff.) Zob. tamże, s. 148f. – wzmianki o tym, że strona amerykańska w swoich wstępnych rozmowach dotyczących wyjścia Bułgarii z Osi postawiła kwestię bułgarskiej polityki wobec Żydów.

4469 *ADAP* E 6, nr 311.

4470 *Okkupationspolitik*, nr 240.

4471 Klinkhammer, *Kooperation*, s. 487.

4472 Tenże, *Bündnis*; Gentile, *Wehrmacht*.

4473 O prześladowaniu Żydów we Włoszech po wrześniu 1943: Fargion, *Italien*; Michaelis, *Mussolini*, s. 342ff.; Klinkhammer, *Bündnis*, s. 530ff.

4474 Oberdonau: „Górny Dunaj", nazwa okręgu partyjno-administracyjnego w III Rzeszy – przyp. tłum.

4475 Tamże, s. 535.

4476 Na temat deportacji: Sevillias, *Athens* (z dawnej włoskiej strefy okupacyjnej); Grimm, *Albanien*, s. 227; Fleischer, *Griechenland*, s. 265ff. (wyspy greckie); Sundhaussen, *Jugoslawien*, s. 325.

4477 O niemieckiej polityce wobec Żydów we Francji po załamaniu się Włoch: Klarsfeld, *Vichy*, s. 276ff.; Steinberg, *Deutsche*, s. 1206ff.; Zuccotti, *Holocaust*, s. 180ff.; Poznanski, *Jews*, s. 390ff.

4478 Klarsfeld, *Vichy*, s. 278ff.; Zuccotti, *Holocaust*, s. 181ff.

4479 Klarsfeld, *Vichy*, s. 289.

4480 Stucki, *Petain*, s. 160ff. O zmianach w składzie francuskiego rządu: Jäckel, *Frankreich*, s. 283ff.

4481 Tamże, s. 293ff.

4482 Klarsfeld, *Vichy*, s. 298ff.; Zuccotti, *Holocaust*, s. 190ff.; Kasten, *Franzosen*, s. 120ff.

4483 Klarsfeld, *Vichy*, s. 574ff.; Zuccotti, *Holocaust*, s. 197ff.

4484 BAB, NS 19/3302, Best do Himmlera, 22 sierpnia 1943; por. Herbert, *Best*, s. 351; ponadto *ADAP* E 6, nr 259.

4485 Tamże, nr 268.

4486 Już w styczniu 1943 Best tłumaczył berlińskiej centrali, że eskalacja prześladowania Żydów w Danii oznaczałaby koniec jego polityki opartej na współpracy z duńskim rządem (*ADAP* E 5, nr 39 i nr 344). Luther, Ribbentrop i Himmler zgodzili się z tą opinią (PAA, Inland II g 184, Luther do Ribbentropa, 28 stycznia 1943, oraz dopisek Ribbentropa z 1 lutego 1943 na marginesie tego dokumentu). Himmler w czerwcu zdecydował, że dalsze działania „w zakresie polityki wobec Żydów w Danii mają być wstrzymane, aż nadejdzie od niego nowy rozkaz w tej sprawie" (tamże, Wagner do Kaltenbrunnera, 30 czerwca 1943). O tych wydarzeniach: Herbert, *Best*, s. 361f.

4487 *ADAP*, E 6, nr 287. Na temat interpretacji telegramu zob. zwłaszcza: Herbert, *Best*, s. 362ff. Best dążył ponadto do objęcia dowództwa nad wszystkimi funkcjonującymi w Danii oddziałami policji, chciał też powołać sąd specjalny pod swoim przewodnictwem (*ADAP* E 6, nr 271).

4488 Tamże, nr 332.

4489 Tamże, nr 344.

4490 Paulsson, *Bridge*, s. 437.

4491 O szczegółach: Yahil, *Rescue*, s. 223ff. Na temat akcji ratunkowej i poprzedzających ją wydarzeń pisze także Paulsson, *Bridge* (odpowiedź na: Kirchhoff, *Denmark*), oraz tenże, *Rescue*.

4492 PAA, Inland II g 184, telegram z 5 października 1943.

4493 Dekret Führera z 20 sierpnia 1943 (*RGBl*. 1943 I, s. 527).

4494 Tak wyjaśniał Lammers w okólniku z 8 maja (BAB, R 43 II/1512). O mianowaniu Bormanna: Longerich, *Stellvertreter*, s. 167ff.

4495 Rebentisch, *Führerstaat*, s. 401.

4496 Zob. Speer, *Erinnerungen*, s. 326f.

4497 Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 146ff.; Boelcke (red.), *Rüstung*, 28 czerwca 1943, 28.

4498 Dekret Führera w sprawie koncentracji gospodarki wojennej (*RGBl.* 1943 I, s. 529); Müller, *Speer*, s. 337f.; Speer, *Erinnerungen*, s. 287ff.

4499 Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 148ff.; Müller, *Speer*, s. 343f.; BAB, R 3/1562, dekret Göringa z 4 września 1943.

4500 Müller, *Speer*, s. 341f.; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 162ff.; BAB, R 3/306, dekret Speera z 29 października 1943 na temat „podziału zadań w gospodarce wojennej".

4501 *Goebbels TB*, 25 czerwca 1943; na temat pozytywnych opinii także 20 maja, 8 czerwca, 10 i 28 sierpnia, 29 września i 3 października 1943.

4502 Speer, *Erinnerungen*, s. 325.

4503 Tamże, s. 325ff.; Müller, *Speer*, s. 339f. Tekst poznańskiej przemowy Speera znajduje się w BAB, R 3/1548.

4504 Himmler, *Geheimreden*, s. 162ff.

4505 *Goebbels TB*, 7 października 1943.

4506 Dekret z 11 października 1943 w sprawie przygotowań do odbudowy miast uszkodzonych przez bombardowania (*RGBl*. 1943 I, s. 575f.); Speer, *Erinnerungen*, s. 327f.

4507 Müller, *Speer*, s. 378.

4508 O naradzie: *IMT* 27, 1292-PS, s. 104ff.; Kroener, *Menschenbewirtschaftung*, s. 901ff.; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 225ff.; Speer, *Erinnerungen*, s. 333f.: pisze, że zachowanie Hitlera w stosunku do niego cechowało się chłodem i nieuprzejmością.

4509 Boelcke (red.), *Rüstung*, 30 września 1943, 22; Speer, *Erinnerungen*, s. 322ff.; pisze o tym Kroener, *Menschenbewirtschaftung*, s. 899ff.

4510 Herbst, *Krieg*, s. 267ff.; Eichholtz, *Geschichte* 2, s. 164ff.; Müller, *Speer*, s. 348ff.

4511 *Goebbels TB*, 7 i 20 października 1943, 6 i 12 stycznia 1944.

4512 Zob. powyżej, s. 767.

4513 O jego chorobie Krankheit i ochłodzeniu relacji z Hitlerem: Speer, *Erinnerungen*, s. 339ff.; Fest*, Speer*, s. 268ff.

4514 Speer, *Erinnerungen*, s. 339ff.; Müller, *Speer*, s. 382ff. Jest to udokumentowane przede wszystkim w aktach BAB, R 3/1572, 1573, 1575, 1588, 1590 i 1605. O napiętych stosunkach z Bormannem: *Goebbels TB*, 6 lutego 1944.

4515 BAB, R 3/1515, memoranda, 25 stycznia 1944; Speer, *Erinnerungen*, s. 340f.; Eichholtz, *Geschichte* 3, s. 11ff.; Müller, *Speer*, s. 380f.

4516 *Goebbels TB,* 10 września i 28 października 1943 {3-ci cyt.: *Dzienniki*, t. III, s. 159}.

4517 Martin, *Sondierungen*, s. 286.

4518 Ten kierunek rozumowania widoczny jest zwłaszcza w jego instrukcji nr 51 z 3 listopada 1943 oraz w instrukcji uzupełniającej 51a (Hubatsch [red.], *Weisungen*).

4519 Por. publikacje Friesera, *Rückzug*, zwłaszcza s. 301ff., *Rückzugsoperationen*, zwłaszcza s. 362ff., oraz *Ausweichen*, zwłaszcza s. 282f.

4520 Tenże, *Rückzugsoperationen*, s. 367ff.

4521 Manstein, *Siege*, s. 554.

4522 *Goebbels TB*, 9 listopada 1943 {*Dzienniki*, t. III, s. 208}.

4523 Heiber (red.), *Lagebesprechungen*, s. 486ff.: Hitler zarzucił grupie „Południe", że „kontroperacja" jest równoznaczna z „czmychnięciem" (s. 493). Frieser, *Rückzugsoperationen*, s. 387ff.

4524 O tej rozmowie: Manstein, *Siege*, s. 569ff. Obszernie: Kershaw, *Hitler* 2, s. 800ff.; Frieser, *Rückzugsoperationen*, s. 391.

4525 Guderian, *Erinnerungen*, s. 294ff.

4526 BAB, NS 18/189, Bormann do Rosenberga, 13 grudnia 1943 (*Akten Partei-Kanzlei*, część I, Regest 21943).

4527 Pismo Bormanna do Rosenberga, 30 listopada 1943, dalsze objaśnienia dla Rosenberga 12 i 29 grudnia 1943 oraz dalsze zabiegi Bormanna (*Akten Partei-Kanzlei*, część I, Regest 27691). Nazwę „narodowosocjalistyczny oficer prowadzący" wprowadzono dekretem OKH z 28 listopada 1943 (Berghahn, *NSDAP*, s. 51ff.; Zoepf, *Wehrmacht*, s. 65ff.). Ideę wyszkolonego politycznie oficera Hitler objaśnił już w październiku 1943, przemawiając do wojskowych w Bad Schachen (Berghahn, *NSDAP*, s. 51).

4528 Takie wyjaśnienia przedstawił Bormann Rosenbergowi w swoim piśmie z 30 listopada 1943. Aprobata Hitlera wynika z jego wypowiedzi na naradzie 7 stycznia 1944 (BAB, NS 8/174, 189 i 190).

4529 Besson, *Geschichte*, dok. 5. Użyte sformułowanie wskazuje, że autorem projektu dekretu był Bormann.

4530 Tamże, dok. 7 – gdzie zapisana jest „wyłączna odpowiedzialność" dowódcy oddziału za „polityczno-światopoglądowe prowadzenie i wychowanie"; patrz też dalsze podstawowe dokumenty dotyczące instytucji „narodowosocjalistycznego oficera prowadzącego".

4531 Udokumentowane w: Weinberg, *Hitler*.

4532 O niepokojach, jakie ta propaganda wzbudzała w Hitlerze i jego współpracownikach: Schmundt, *Tätigkeitsbericht*, 12 września 1943; Wegner, *Aporie*, s. 225f.

4533 Pełny tekst w: IfZ, F 19/3.

4534 Zoepf, *Wehrmacht*, s. 247ff.: konferencja w Poznaniu 24–26 stycznia 1944 z udziałem ponad stu generałów i admirałów, zakończona wykładem Hitlera w Kwaterze Głównej Führera; 2. konferencja w Sonthofen, kwiecień 1944; 3. konferencja w Sonthofen 5–7 maja 1944; 4. konferencja w Sonthofen, 23–26 maja 1944; 5. konferencja w Sonthofen, 19–22 czerwca 1944, zakończona przemową Hitlera w Plattlerhofie. Wilhelm, *Ansprache*, s. 134, nadmienia o konferencjach z 27 stycznia, 26 kwietnia, 26 maja, 22 czerwca i 13 lipca 1944; tekst przemowy z 22 czerwca 1944 w: Jacobsen/Jochmann (red.), *Ausgewählte Dokumente* (bez numeracji stron).

4535 Manstein*, Siege*, s. 579ff. Przytoczony przez Mansteina fragment przemowy oraz jego własne wtrącone zawołanie nie są dosłownymi cytatami oryginalnych słów, a jedynie oddają ich treść (IfZ, F 19/3). Spór ten zaognił się, gdy Hitler zarzucił Mansteinowi, że osobiste pismo feldmarszałka na temat sytuacji jego grupy wojsk było manewrem asekuracyjnym.

4536 Schmundt, *Tätigkeitsbericht*, 27 stycznia 1944. Hitler rozważał zwolnienie Mansteina już jesienią ubiegłego roku (tamże, 25 października 1943).

4537 Frieser, *Rückzugsoperationen*, s. 393ff.

4538 Tamże, s. 392ff., Manstein, *Siege*, s. 576f.

4539 Frieser, *Rückzugsoperationen*, s. 394ff.

4540 Tenże, *Rückzug*, s. 312ff.

4541 Tenże, *Rückzugsoperationen*, s. 420ff.

4542 Schönherr, *Rückzug*, s. 469ff.

4543 Frieser, *Ausweichen*, s. 284ff.

4544 Schreiber, *Ende*, s. 145ff.

4545 *Goebbels TB*, 4 marca 1944.

4546 Podkreśla to Salewski, *Abwehr*.

4547 Wieczorna narada sytuacyjna z 20 grudnia 1943 (Heiber [red.], *Lagebesprechungen*, s. 440ff.); *Goebbels TB*, 4 marca 1944.

4548 *KTB OKW* 4, s. 270.

4549 Kehrl, *Krisenmanager*, s. 362f., według informacji Keitela.

4550 Vogel, *Kriegführung*, s. 478.

4551 Tamże, s. 463ff.

4552 Gröhler, *Bombenkrieg*, s. 188.

4553 *Goebbels TB*, 20 grudnia 1943.

4554 Tamże, 21 grudnia 1943; *Führer-Erlasse*, nr 288.

4555 Longerich, *Goebbels*, s. 605ff.

4556 Na temat stanu niemieckiego społeczeństwa pod koniec wojny: Keller, *Volksgemeinschaft*; Rusinek, *Gesellschaft*.

4557 *Goebbels TB*, 10 lutego 1944. W raportach SD (dotyczących zagadnień krajowych) o przemowie tej nie ma w ogóle wzmianki – jest to duża różnica w stosunku do wcześniejszych „przemówień Führera", po których zwykle raporty donosiły o znacznym wzroście zaufania obywateli do kierownictwa.

4558 Tamże, 28 lutego 1944.

4559 Tamże, 18 kwietnia 1944 {*Dzienniki*, t. III, s. 300}.

4560 Tamże, 16 i 17 lutego, 4, 11, 14 i 15 marca 1944.

4561 Gibbels, *Parkinson-Krankheit*; taż, *Nervenkrankheit*; Neumann/Eberle, *Hitler*; Schenck, *Patient*.

4562 Kershaw, *Hitler* 2, s. 797.

4563 Wśród historyków medycyny panuje daleko idąca zgoda co do tego, że ani choroby, ani zażywanie leków nie osłabiały znacząco sprawności Hitlera jako polityka, bo np. do ostatnich swoich chwil potrafił w skupieniu podążać za tokiem dłuższych posiedzeń, wygłaszał obszerne przemowy do zamkniętego audytorium i układał długie teksty: Neumann/Eberle, *Hitler*, s. 290ff (podsumowująco). Gibbels zakłada u Hitlera „lekką zmianę osobowości na tle organicznym", która była następstwem choroby Parkinsona, ale raczej nie mogła wpływać na jego decyzje polityczne ani wojskowe (taż, *Nervenkrankheit*, s. 214). Powyższe diagnozy należy jednak rozumieć raczej jako atest jego „zdolności do czynności prawnych", tzn. że Hitlera zasadniczo nie należy traktować jako „chorego" i że (co jest kwestią najistotniejszą) w pełni odpowiada on za swoje postępowanie. Jednakże – jak na tak ekstremalną osobowość – nie opisuje to wyczerpująco związku między jego kondycją somatyczną a egzystencją polityczną. Nie ma dowodów na uzależnienie Hitlera od narkotyków, sugerowane w publikacji Ohlera, *Rausch*, s. 141ff., wydanej krótko przed ukazaniem się niniejszej biografii. O jego rzekomym uzależnieniu od kokainy, będącym skutkiem leczenia po 20 lipca, mówi jedynie świadectwo lekarza Erwina Giesinga, które jednak nie może być uznane za wiarygodne źródło. Podawanie mu przez Morella zastrzyków leku Eudokal, działającego stymulująco i euforyzująco, jest udokumentowane jedynie okresowo (latem 1943 oraz od września do grudnia 1944), co wskazuje na brak uzależnienia. Sam Ohler przyznaje, że określone, rzucające się w oczy cechy czy zachowania Hitlera, tłumaczone przez Ohlera zażywaniem narkotyków (w szczególności: wzmożona aktywność, wielomówność, całkowity brak empatii, iluzoryczne stany euforii), mają swoje źródło w strukturze jego osobowości.

4564 *Goebbels TB*, 18 stycznia 1944; gdy Speer przebywał w sanatorium, Goebbels zlecił podtrzymywanie tych kontaktów swojemu sekretarzowi stanu Naumannowi (tamże, 6 lutego i 9 marca 1944).

4565 Tamże, 29 lutego 1944 {*Dzienniki*, t. II, s. 267}.

4566 Tamże, 15 marca 1944.

4567 Tamże, 25 stycznia, również 15 marca i 18 kwietnia 1944.

4568 Kerekes (oprac.), *Allianz*, nr 122.

4569 Patrz *Goebbels TB*, 22 stycznia, 22 marca i 7 maja 1943.

4570 *ADAP* E 7, nr 236–238.

4571 *Goebbels TB*, 15 marca 1944 o przygotowywaniu akcji.

4572 O spotkaniu Hitlera i Horthyego: Schmidt, *Statist*, s. 587f.; Horthy, *Leben*, s. 253ff.

4573 Warlimont, *Hauptquartier*, s. 442f.

4574 Matić, *Veesenmayer;* Ungváry, *Kriegsschauplatz*, s. 857ff.

4575 Frieser, *Rückzugsoperationen*, s. 419ff. i s. 432ff.

4576 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 53; zamieszczona tam jest treść załączników do tego rozkazu.

4577 Frieser, *Rückzugsoperationen*, s. 424ff.

4578 *Goebbels TB*, 3 i 11 marca, 14 kwietnia 1944.

4579 Tamże, 22 i 29 lutego, 11 i 14 marca 1944.

4580 Zob. także Manstein, *Siege*, s. 602f.

4581 Pisał tak *Goebbels TB*, 20 marca 1944, ale być może przesadnie oceniał sukces tego zgromadzenia, chcąc go przypisać głównie własnej inicjatywie. Schmundt, *Tätigkeitsbericht*, 3 i 19 marca 1944.

4582 Tamże, 16 kwietnia 1944.

4583 Manstein, *Siege*, s. 610ff.; Frieser, *Rückzugsoperationen*, s. 438f.

4584 Tamże, s. 440ff.

4585 Tamże, s. 448.

4586 Manstein, *Siege*, s. 615f.

4587 Schönherr, *Schörner*.

4588 *Wehrmachtberichte* 3.

4589 Na temat prześladowania i deportacji Żydów węgierskich w r. 1944: Braham, *Politics*; Gerlach/Aly, *Kapitel*.

4590 *Goebbels TB*, 27 kwietnia 1944.

4591 PAA, Inland II g 210, wydruk. w: Braham, *Destruction*, s. 700f. O całej sprawie pisze także Braham, *Politics*, s. 884f.

4592 *ADAP* E 8, nr 22f.

4593 *Goebbels TB*, 27 kwietnia 1944.

4594 O szczegółach: Longerich, *Davon*, s. 298ff.

4595 Wilhelm, *Ansprache*.

PRZED KLĘSKĄ

Latem 1944 roku hitlerowski reżim stanął u progu najcięższego z dotychczasowych kryzysów. Aliantom powiodło się oczekiwane od jakiegoś czasu lądowanie, rozpoczęta krótko potem ofensywa Rosjan doszczętnie rozbiła jedną z niemieckich grup wojsk lądowych, naloty doprowadziły niemal do całkowitej zapaści niemiecką produkcję benzyny lotniczej, zaś 20 lipca 1944 Hitler o włos uniknął śmierci w próbie zamachu, pomyślanego jako wstęp do wielkiego przewrotu. Hitler zareagował na ten kryzys ponowną restrukturyzacją reżimu i nadaniem dalszych pełnomocnictw szermierzom radykalnego kursu wojennego: Speerowi, Himmlerowi, Bormannowi i Goebbelsowi. Znaczenie „bandy czterech" mocno wzrosło już w ciągu wiosny, na tle pogarszającej się sytuacji Trzeciej Rzeszy. Niebagatelną okolicznością było to, że minister zbrojeń Speer, który pod koniec 1943 roku przeliczył się w swoim apetycie na władzę, od maja 1944 odbudowywał swoją pozycję. Jego spadek, a potem olśniewający wzlot w reżimowej hierarchii były rezultatem personalistycznego stylu rządzenia, któremu hołdował Führer.

Po przerwie chorobowej, która zajęła mu pierwsze miesiące roku, Speer z końcem kwietnia 1944 wrócił do służbowych obowiązków. Minister zbrojeń, rozważany już swego czasu jako następca Hitlera, przekonał się jednak, że jego ranga osłabła.

Z uwagi na duży spadek produkcji samolotów, jaki nastąpił od końca 1943 roku w rezultacie nalotów na niemieckie zakłady lotnicze, Speer, idąc za pomysłem Milcha, zaproponował Hitlerowi w lutym utworzenie „sztabu ds. myśliwców" (*Jägerstab*), który miałby się składać z przedstawicieli instytucji państwowych oraz przemysłu i – wyposażony w specjalne pełnomocnictwa – zająć się ponownym rozkręcaniem produkcji samolotów myśliwskich. Speer

chciał postawić na jego czele swojego przyjaciela Hankego, gauleitera Śląska, tymczasem Hitler szefem owego sztabu mianował Karla Saura, który ze Speerem rywalizował. Ogólne zwierzchnictwo Speera było początkowo czysto formalne, ze względu na jego chorobę[4596]. W okresie od lutego do września 1944 sztab ten, używając brutalnych metod, rzeczywiście wywindował miesięczną produkcję myśliwców z 1323 do 3558 maszyn[4597]. Speer, który po powrocie aktywnie włączył się w prace sztabu, przypisywał ten sukces kierowanemu przez siebie ministerstwu[4598].

Działania sztabu doprowadziły m.in. do tego, że przeniesienie kluczowych zakładów zbrojeniowych do pomieszczeń odpornych na bombardowania, rozważane od 1943 roku, zaczęło nabierać konkretnych kształtów. Na początku kwietnia Speer zameldował Hitlerowi, że do końca roku jest w stanie skutecznie ochronić „najwrażliwsze fabryki" przed nalotami bombowymi poprzez ich „totalne zabezpieczenie pod ziemią"[4599]. Lecz Hitler jeszcze w tymże kwietniu, zgodnie z sugestią Göringa, powierzył Franzowi Xaverowi Dorschowi, który w kierownictwie Organizacji Todta pełnił funkcję zastępcy Speera (i był – o czym Hitler wiedział – jednym z jego głównych adwersarzy)[4600], budowę sześciu ogromnych bunkrów, mających posłużyć za hale do produkcji myśliwców[4601]. Zlecając specjalne misje Saurowi i Dorschowi Hitler dał jasno do zrozumienia, że nie czuje oporów przed okrawaniem władzy Speera.

Ten zaś stanowczo zaprotestował przeciwko wyznaczeniu Dorscha do tej funkcji i zagroził swoją dymisją[4602]. Sprawa rozwiązała się jednak po rozmowie przeprowadzonej 25 kwietnia w Berghofie, w której Hitler potraktował Speera – człowieka niepozbawionego próżności – z wyszukaną uprzejmością. Pod koniec kwietnia Speer za zgodą Hitlera powołał Dorscha na szefa wydziału budownictwa w swoim ministerstwie, a także na swojego zastępcę jako generalnego pełnomocnika ds. gospodarki budowlanej; tym sposobem Speer zachował twarz[4603]. Do konkurentów, którzy w pierwszych miesiącach roku usiłowali naruszyć pozycję Speera, należał również Sauckel. Zdołał on pod koniec kwietnia 1944 skłonić Hitlera do tego, aby w speerowskich „fabrykach z załogą chronioną"

(*Sperrbetriebe*) na terenie okupowanej Francji ograniczyć zastrzeżony status robotników (na który Führer zgodził się w styczniu) na korzyść jego, Sauckela, polityki rekrutacyjnej[4604].

Gwałtowne osłabienie pozycji Speera było w dużym stopniu rezultatem przywódczej zasady Hitlera: nie kierować się tradycyjnie ustalanymi sferami kompetencji, tylko powierzać najwyższym funkcjonariuszom reżimu kompleksowe zadania, za których realizację odpowiadali oni osobiście, a podlegające im merytoryczne zakresy spraw zmieniać hojnym gestem, podług własnego widzimisię. Z drugiej strony Speer należał do tych, którzy wiedzieli, jak się w tym systemie poruszać – kluczem do wszystkiego, także do jego spektakularnego awansu, było „zaufanie" Führera.

Wracając 8 maja do pracy w swoim ministerstwie, Speer zdecydowany był nie tylko odzyskać autorytet w podlegającej sobie sferze, ale też – zdobyć jeszcze większy, mianowicie kosztem Göringa, który przedtem mocno starał się pozbawić go władzy[4605]. Sprzyjającą Speerowi okolicznością było to, że prestiż Göringa bardzo ucierpiał wskutek nieustających nalotów alianckich i małej skuteczności obronnej myśliwców. W hitlerowskim reżimie, którego tkankę stanowiły osobiste powiązania, słabość Göringa dawała Speerowi dobry punkt zaczepienia w dążeniu do poszerzenia swojej władzy.

Kontynuując bombardowanie miast[4606], 12 maja Amerykanie (później także Brytyjczycy) rozpoczęli ofensywę powietrzną skupioną na niemieckich zakładach hydratacyjnych, rażąc w ten sposób jeden z najczulszych punktów niemieckiej machiny wojennej. W trakcie posiedzenia kryzysowego 22 i 23 maja Hitler zażądał większej liczby dział przeciwlotniczych oraz większej ilości sztucznej mgły do ochrony zagrożonych fabryk; ogólnie jednak panowała po stronie niemieckiej bezradność co do skutecznych środków obrony[4607].

Po kolejnej serii nalotów 28 i 29 maja, gdy dzienna produkcja benzyny lotniczej spadła o więcej niż połowę, Speer przekonał Hitlera do podpisania dekretu o ustanowieniu „komisarza generalnego" do spraw przywrócenia sprawnego zaopatrzenia w paliwo. Został nim Edmund Geilenberg, dotychczasowy kierownik

Głównej Komisji ds. Amunicji (Hauptausschuss Munition). Otrzymawszy nadzwyczajne pełnomocnictwa, usiłował on przeciwdziałać alianckiemu dziełu zniszczenia, mając do dyspozycji sztab roboczy złożony z reprezentantów przemysłu i instytucji państwowych. Jego misja wydawała się wręcz beznadziejna, bo w czerwcu średnia produkcja benzyny lotniczej spadła do poziomu 30 procent średniej z marca[4608]. Jedynie dzięki temu, że od czerwca 1944 siły lotnicze aliantów skupiły się na przygotowaniach do wielkiego desantu, niemieckie wojsko latem 1944 nie straciło zdolności przemieszczania się[4609].

Drugą okolicznością, która osłabiła prestiż Göringa, było to, że Hitler na naradzie z dowództwem Luftwaffe 23 maja odkrył, iż nie wykonano jego kilkakrotnie powtórzonego zarządzenia, by myśliwiec odrzutowy Me 262 przerobić (wbrew radom wszystkich ekspertów) na „błyskawiczny bombowiec”[4610], którym Führer zamierzał posłużyć się do odparcia inwazji i do przeprowadzenia „uderzeń odwetowych” na Wielką Brytanię[4611]. I gdy na początku czerwca Speer poinformował Hitlera, że wspólnie z Milchem doszedł do przekonania, iż zbrojenia lotnicze dobrze byłoby włączyć do struktur jego ministerstwa, dyktator z miejsca wyraził na to zgodę[4612].

Podczas tej samej narady zbrojeniowej Speerowi udało się przekonać Hitlera, że rozmaite dążenia zbrojeniowe SS powinny „podlegać tej samej kontroli”, co „reszta produkcji zbrojeniowej i wojennej”. To niedopuszczalne, mówił Speer, żeby co roku około 500 tysięcy „zbiegów” (zagranicznych robotników przymusowych i jeńców) po wyłapaniu przez policję było przez Himmlera zamykanych w obozach koncentracyjnych, przez co nie ma z nich już pożytku w ważnych projektach zbrojeniowych. Skierował też rozmowę na swój konflikt z Sauckelem, czekający wciąż na rozwiązanie, i powiedział, że jego celem jest to, „abym to ja faktycznie zawiadywał wszystkim, co dzieje się w zbrojeniach i produkcji wojennej – a więc także pozyskiwaniem siły roboczej”[4613]. I właśnie w tym kierunku przesunęły się w ciągu następnych tygodni układy w sektorze zbrojeniowym. Przedtem jednak Hitlera spotkały kolejne dotkliwe niepowodzenia.

W połowie maja Brytyjczycy i Amerykanie przełamali niemiecką „Linię Gustawa". Trzeciego czerwca załamała się niemiecka obrona w Górach Albańskich na południe od Rzymu, wskutek czego dzień później stolica Włoch przeszła w ręce nieprzyjaciela[4614]. Piątego czerwca Goebbels, przebywając z wizytą na Obersalzbergu, usłyszał od Hitlera, będącego w znakomitym nastroju, że wiadomość o poddaniu Rzymu „nie przygnębiła go w najmniejszym stopniu", gdyż „rozstrzygnięcie zapadnie bez wątpienia na zachodzie". Dyktator wyjaśnił Goebbelsowi, że „oczekuje inwazji" z „pełną ufnością", gdyż nowa latająca bomba (miał przy tym na myśli rakietę Fi-103, nazwaną później V-1) za kilka dni będzie gotowa do wystrzelenia na Londyn; przyznał natomiast, że na A-4 trzeba jeszcze trochę poczekać[4615].

Hitler od miesięcy intensywnie przygotowywał się na lądowanie aliantów w Europie Zachodniej, a ludziom ze swojego otoczenia zaszczepiał wiarę w to, że udane odparcie tego desantu odwróci losy wojny. Ufał, że obecny kryzys, jak to bywało już wielokrotnie w jego karierze, zakończy się tryumfalnym sukcesem. Czyż w latach 1923/25, 1932/33, 1934 albo 1939/40 nie dowiódł słuszności swojego optymizmu?[4616]

Lądowanie aliantów zaczęło się nocą z 5 na 6 czerwca na wybrzeżu Normandii. Hitler, który wiadomość tę dostał w godzinach przedpołudniowych w Berghofie, zareagował na nią znów nadzwyczaj optymistycznie. Stwierdził, że desant nastąpił dokładnie tam, gdzie on się go spodziewał, i teraz oddziały wroga zostaną odrzucone z powrotem do morza. Owszem, w minionych miesiącach Hitler wskazywał również na Normandię jako potencjalną strefę lądowania, jednak co do precyzyjnego miejsca inwazji przejawiał w swoich wypowiedziach dużą niepewność – i też siły obronne Wehrmachtu nie były wcale skupione na Normandii. Zatem jego wręcz euforyczna reakcja na wieść o wrogim desancie miała służyć głównie pokrzepieniu serc.

Alianckie siły desantowe wprawdzie dość szybko umocniły swoje przyczółki, połączyły je ze sobą i sukcesywnie zasilały ich stan, jednak przełamywanie zmontowanego pośpiesznie niemieckiego

frontu obrony i wkraczanie w głąb Francji trwało aż do końca lipca. Hitler zaś w ciągu owych tygodni nadal karmił swoje otoczenie iluzją, że odparcie desantu spowoduje pożądany zwrot w wojnie. Na spotkaniu z odpowiedzialnymi za front inwazyjny głównodowodzącymi Rundstedtem i Rommlem 17 czerwca w Margival na północ od Soissons oświadczył, że na armię inwazyjną uderzy wkrótce chmara odrzutowych myśliwców bombardujących, zaś ostrzelanie Londynu nową „bombą katapultową" wyrządzi tak straszne zniszczenia, że Wielkiej Brytanii odechce się dalej prowadzić wojnę[4617]. Atak na Londyn z użyciem nowej latającej bomby zaczął się już w nocy z 15 na 16 czerwca, tak jak Hitler zadecydował w połowie maja[4618].

W pierwszych miesiącach 1944 roku (mimo iż Goebbels napominał, by zachować powściągliwość) propaganda niemiecka nie skąpiła wzmianek o rychłym „odwecie", budząc w niemieckim społeczeństwie wygórowane oczekiwania co do obiecywanego przeciwuderzenia[4619]. Z rozkazu Hitlera szef centralnego pionu prasowego Dietrich wydał dla prasy instrukcję, która sugerowała, że wraz z użyciem nowej broni „wielki odwet" już się rozpoczął. Goebbels, obawiając się, że takie nazbyt optymistyczne doniesienia rozbudzą w narodzie oczekiwania, których chwilowo nie da się spełnić[4620], zdołał w ciągu następnych dni nieco obniżyć pułap tych propagandowych lotów – dzięki czemu pozostał pewien margines na dalsze stopniowanie hurraoptymizmu[4621]. W tym samym kierunku poszła decyzja Hitlera, aby nazwać tę broń „V-1" i tym samym uczynić ją pierwszym egzemplarzem z dłuższej serii „broni odwetowych"[4622].

Ale spodziewany niszczycielski – i rozstrzygający wojnę – efekt użycia rakiet nie nastąpił. W rejon Londynu trafiło zaledwie około 20 proc. tych pocisków. Znaczny przestrzenny i czasowy rozrzut trafień oraz skromna wielkość niesionego ładunku wybuchowego (poniżej tony) sprawiły, że ataki te nie mogły się mierzyć z rezultatami alianckich nalotów, które uderzały stosunkowo celnie, zrzucając każdorazowo wiele tysięcy ton ładunku[4623]. Niespełnione oczekiwania militarne wywołały wśród ludności Rzeszy owego „kaca", którego obawiał się Goebbels[4624].

Dwudziestego pierwszego czerwca Goebbels w Berghofie po raz kolejny spróbował wymóc na Hitlerze zdecydowane kroki, które wdrożyłyby założenia wojny totalnej. Hitler jednak odrzekł mu, że „na to jeszcze nie pora". Tak samo wypowiedział się o pomyśle zakończenia wojny na drodze politycznej. Jak w przeddzień inwazji[4625], mówił Führer, tak i teraz uważa, że jest możliwe „ułożenie się z Anglią". Czy uda się to ze Związkiem Radzieckim, jest, stwierdził Hitler, „rzeczą niepewną", dodał jednak, że obecna sytuacja wojenna każe się obawiać, iż raczej się nie uda[4626]. Wolał całkowicie zdać się na V-2, jak nazwano teraz nową rakietę A-4 – zapewnił Goebbelsa, że zostanie ona użyta na początku sierpnia i wprawdzie nie przyniesie „bezpośredniego rozstrzygnięcia wojny", jednak „do tego rozstrzygnięcia nas przybliży"[4627] – a do tego czasu napór złych wieści ze wszystkich frontów musi być jakoś amortyzowany propagandowo, tj. perspektywą nieodległego „odwetu"[4628].

Dzień później, akurat w trzecią rocznicę niemieckiej napaści, Rosjanie zaczęli wielką letnią ofensywę, uderzając na wybrzuszenie frontu utworzone przez grupę armii „Środek". Przekreśliło to rachuby Hitlera, na których opierała się cała jego wojenna strategia od końca 1943 roku. Dyktator zakładał bowiem, że po odparciu inwazji na zachodzie będzie mógł przerzucić duże siły do ofensywy wschodniej i tam wywalczyć „rozstrzygnięcie". Lecz teraz okazało się, jak wielką przewagę daje jego przeciwnikom wojna na dwa fronty. Nie było rzeczą zaskakującą, że związanie sił Wehrmachtu przez aliancką inwazję zostanie szybko wykorzystane przez Armię Czerwoną do własnej ofensywy. Fakt, iż Hitler spodziewał się ataku Rosjan 22 czerwca[4629], a przy tym nie był w stanie skutecznie mu się przeciwstawić, unaocznia kruchość jego kalkulacji.

Do początku lipca wojska radzieckie niemal doszczętnie unicestwiły trzy niemieckie armie z 28 dywizjami. Trzeciego lipca Armia Czerwona odbiła Mińsk, a 14 lipca Wehrmacht musiał opuścić Wilno[4630]. Hitler zaś mógł jedynie bezczynnie przyglądać się rozwojowi wypadków, gdyż całościowa sytuacja nie pozwalała mu na

ściągnięcie związków bojowych z innych frontów do ugaszenia tej nowej pożogi. Spławił więc swoich generałów.

Gdy 29 czerwca w Berghofie Rundstedt i Rommel próbowali uzmysłowić dyktatorowi beznadziejność sytuacji na zachodzie, Hitler najpierw zrobił im wykład o potędze nowych superpocisków. Jak w wojnie trzydziestoletniej śmierć rosyjskiej carycy Elżbiety dla Fryderyka Wielkiego, mówił, tak teraz nowa broń dla Rzeszy będzie „cudem odwracającym losy wojny”[4631]. Już cztery dni później, 3 lipca, zwolnił Rundstedta z funkcji głównodowodzącego Wehrmachtu na zachodzie i powołał zamiast niego generała feldmarszałka von Kluge[4632]. Następnie ze stanowiskiem pożegnał się dowódca grupy pancernej „Zachód” Leo Geyr von Schweppenburg, a w sierpniu feldmarszałek lotnictwa Hugo Sperrles, dowodzący na zachodzie obroną lotniczą[4633]. Szefa sztabu generalnego Zeitzlera, który w poprzednich miesiącach ściągał na siebie coraz większą dezaprobatę Hitlera, pod koniec lipca zastąpił Guderian[4634], a przedtem, w czerwcu, rozstał się ze swoim stanowiskiem feldmarszałek von Busch, głównodowodzący rozbitej GA „Środek” – na jego miejsce wszedł feldmarszałek Model[4635].

Piętnastego lipca uaktywnił się Rommel. Skierował do Hitlera pismo, w którym wyjaśniał, że „sytuacja w Normandii […] z dnia na dzień się pogarsza” i zmierza ku „ciężkiemu kryzysowi”. Opisawszy bez ogródek fatalne położenie własnych żołnierzy, które kazało spodziewać się rychłego końca, Rommel sformułował jednoznaczną konkluzję: „Zmuszony jestem prosić, aby z opisanej tu sytuacji wyciągnął Pan niezwłocznie stosowne wnioski”[4636]. Ton jego pisma pozwala się domyślać, że w razie negatywnej opinii Hitlera groziły Rommlowi określone konsekwencje. Nie doszło do nich jednak: 17 lipca Rommel został ciężko ranny podczas ostrzału jego samochodu przez nisko lecące samoloty.

Do połowy lipca przedsięwzięte zostały przez Hitlera kroki dostosowane do ewentualnego dalszego marszu zachodnich aliantów. Trzynastego lipca Führer zamienił w Belgii i północnej Francji dotychczasową administrację wojskową na administrację cywilną i ustanowił na tym terenie komisarza Rzeszy, którym został

Grohé, gauleiter okręgu kolońsko-akwizgrańskiego[4637]. Tego samego dnia podpisał dwa dekrety, które regulowały kwestię zwierzchności struktur wojskowych nad władzami cywilnymi na wypadek wejścia nieprzyjacielskich sił do Zagłębia Ruhry[4638]. Czyli Hitler szykował już obronę Rzeszy.

Szesnastego lipca, po czterech miesiącach, opuścił wreszcie Berghof i udał się do swojej kwatery głównej Wilczy Szaniec. Na Obersalzberg nigdy już nie wrócił. To, jak w przeddzień wyjazdu oglądał swoje obrazy w dużej sali swojej siedziby, i w jaki sposób pożegnał się z gośćmi, nasunęło jego adiutantowi z Luftwaffe podejrzenie, że Hitler rozmyślnie „pożegnał się na zawsze"[4639].

Równocześnie z dramatycznymi wydarzeniami związanymi z lądowaniem aliantów, w czerwcu i lipcu dokonały się istotne zmiany w sektorze zbrojeniowym, które – pod wpływem zamachu z 20 lipca – doprowadziły do zapowiadającego się już od dłuższego czasu przeniesienia dużej części władzy na „czwórcę" Speer-Goebbels-Bormann-Himmler.

Zdecydowawszy na początku czerwca, że w ręce Speera przejdą zbrojenia lotnicze, Hitler rozkazem z 20 czerwca polecił Göringowi, aby sam oddał ten sektor ministerstwu kierowanemu przez Speera. Zirytowany tym uszczupleniem swoich wpływów, Göring zwolnił swojego sekretarza stanu Milcha ze wszystkich stanowisk. Jednakże Speer natychmiast powołał go na swojego zastępcę[4640]. Poza tym 19 czerwca Hitler podpisał opracowany przez ministerstwo Speera dekret o koncentracji zbrojeń i produkcji wojennej, w którym to dokumencie udzielił Speerowi wszelkich pełnomocnictw w zakresie konstrukcji i racjonalizacji broni i sprzętu wojennego; odtąd Speer miał w ręku mocny instrument do sterowania produkcją w tej dziedzinie[4641]. Po wydaniu tego dekretu Speer wprowadził w regionalnych substrukturach ministerstwa zbrojeń surowszą dyscyplinę kompetencyjną i tym sposobem wzmocnił swoją pozycję względem gauleiterów[4642].

Na czerwcowych konferencjach zbrojeniowych w Essen i Linzu Speer demonstrował swoją centralno-władczą pozycję wobec przemysłowców i usiłował podreperować ich słabnące morale.

Służyła temu również przemowa Hitlera wygłoszona na Obersalzbergu 26 czerwca, po konferencji w Linzu, do około 150 czołowych postaci z sektora zbrojeniowego. Miała ona na celu złagodzić dezaprobatę przemysłowców wobec dążności ustroju narodowosocjalistycznego ku upaństwowieniu gospodarki. Hitler zapewniał słuchaczy: „Gdy nasze zwycięstwo rozstrzygnie tę wojnę, dla prywatnej inicjatywy w niemieckiej gospodarce nastanie epoka świetności!". Dyktator, który tego dnia sprawiał wrażenie mocno zmizerowanego i pozbawionego werwy[4643], usiłował tryskać pewnością zwycięstwa, lecz zapętlił się w sławieniu własnej charyzmy, w którą nikt z zebranych już chyba nie wierzył: „Bogowie miłują tego, kto żąda od nich niemożliwego […] A gdy uda nam się ta niemożliwa rzecz, to zgodę Opatrzności na pewno dostaniemy"[4644].

W czerwcu i lipcu Speer, otrzymawszy na to już na początku czerwca odpowiednią zgodę Hitlera, na całej linii zdominował swojego rywala Sauckela w sektorze „pozyskiwania siły roboczej"[4645]. Najpierw sprawił, że na terenie Rzeszy podlegli mu przewodniczący regionalnych komisji zbrojeniowych (*Rüstungskommissionen*) uzyskali znacząco szersze niż dotychczas uprawnienia w stosunku do okręgowych urzędów pracy (*Gauarbeitsämter*)[4646]. I krótko potem nastąpił krok drugi: koniec praktykowanych przez Sauckela przymusowych rekrutacji. Drugiego lipca 1944 (prawie cztery tygodnie po lądowaniu aliantów w Normandii) Sauckel zmuszony był donieść Hitlerowi, że przez ostatnie tygodnie rekrutacja siły roboczej z Włoch i Europy Zachodniej spadła praktycznie do zera[4647]. Zwołana wtedy przez Hitlera 11 lipca 1944 roku narada szefów pokazała, iż Sauckel musi porzucić swoją dotychczasową politykę siłowego rekrutowania robotników[4648]. Tym sposobem cały sektor zbrojeniowy znalazł się pod kontrolą Speera, a on sam wrócił do roli księcia korony. Wkrótce jednak miało się okazać, że jest to w istocie „pozorny rozkwit przed obumarciem"[4649].

Speer i Goebbels uruchomili w tych dniach nową, wspólną, ale podzieloną na role inicjatywę, zmierzającą do intensyfikacji wysiłków

wojennych państwa. Na początku lipca Goebbels w artykule wstępnym jednej z gazet rzucił ponownie hasło wojny totalnej[4650], a przemawiając we Wrocławiu 7 lipca, mówił, że stawką jest „być albo nie być" całego narodu[4651]. Gdy jego propozycje dotyczące zwiększenia wysiłku wojennego zostały w czerwcu odrzucone przez Hitlera jako przedwczesne, Goebbels znów (tak jak zeszłego roku) do osiągnięcia celu usiłował posłużyć się sterowaną przez siebie „opinią publiczną". Równocześnie Speer na jednej z narad zbrojeniowych zwrócił uwagę Hitlera na to, że jeśli chodzi o mobilizację siły roboczej, „nadal istnieją niewyczerpane jej zasoby w kraju oraz w Wehrmachcie" i można tu sporo ugrać, pod warunkiem jednak że „rozumienie totalnego zaangażowania kraju w wojnę […] ulegnie mocnemu zaostrzeniu"[4652]. W związku z czym zaproponował Führerowi, aby zechciał przemówić w kameralnym gronie (tu Speer miał na myśli Himmlera, Lammersa, Keitela, Sauckela, Goebbelsa oraz samego siebie) na temat „konieczności wynikających z takiego wzmożonego zaangażowania społeczeństwa". Hitler wyraził zgodę, a stosowne spotkanie naznaczono na 22 lipca.

Speer i Goebbels umówili się następnie, że obaj skierują do Hitlera wzajemnie uzupełniające się memoranda[4653]. Podczas gdy Speer w swoich memorandach z 12 i 20 lipca zawarł argumentację raczej chłodną, racjonalną i popartą statystykami[4654], to Goebbels w swoim piśmie z 18 lipca, obrawszy formę apelu od dawnego towarzysza bojów, wskazywał na psychospołeczne konsekwencje zbytniej nierówności w rozłożeniu ciężarów wojny[4655]. Speer i Goebbels byli przy tym zgodni co do działań, jakie należy podjąć: pozamykać mniej ważne fabryki, zmobilizować do pracy kobiety, zredukować obsadę personalną administracji, przeczesać krajowe komórki Wehrmachtu oraz oczyścić życie publiczne ze zjawisk nadmiernie propagujących pokój. Zasugerowali, aby realizację tych zadań powierzyć komuś, kto cieszy się bezwzględnym zaufaniem Hitlera i mógłby dostać od niego nadzwyczajne pełnomocnictwa. Nie padło w tekście żadne nazwisko, lecz było oczywiste, że wybór powinien paść na Goebbelsa, który w poprzednim roku tak aktywnie popularyzował koncepcję wojny totalnej.

4596 Schumann (red.), *Deutschland* 5, s. 354; Gröhler, *Bombenkrieg*, s. 213f.; Eichholtz, *Geschichte* 3, s. 14ff.; Müller, *Speer*, s. 390ff.; Speer, *Erinnerungen*, s. 343f. Według *Goebbels TB*, 3 kwietnia 1944, Bormann sprzeciwił się mianowaniu Hankego.

4597 Eichholtz, *Geschichte* 3, s. 19.

4598 Boelcke (red.), *Rüstung*, od 3 do 5 czerwca 1944, 20. Zob. także Müller, *Speer*, s. 396f.

4599 Boelcke (red.), *Rüstung*, 6/7 kwietnia 1944, 16. W kwietniu 1943 Hitler podczas narady zbrojeniowej ze Speerem zażądał, aby najwrażliwsze działy produkcji odbywały się w fabrykach mających „pełną osłonę betonową" (tamże, 11 kwietnia 1943, 4; Gümmer, *Rolle*).

4600 Na temat konfliktu między Speerem a Dorschem: Janssen, *Ministerium*, s. 158ff.

4601 Tamże, s. 162 (za BAB, R 3/1576).

4602 Speer, *Erinnerungen*, s. 348f.

4603 Janssen, *Ministerium*, s. 160f.; Speer, *Erinnerungen*, s. 352ff.

4604 Eichholtz, *Geschichte* 3, s. 228f.; Kroener, *Menschenbewirtschaftung*, s. 906ff.; Kehrl, *Krisenmanager*, s. 344 i s. 346ff. BAB, R 43 II/651, protokół posiedzenia z 25 kwietnia, 27 kwietnia 1944.

4605 Speer, *Erinnerungen*, s. 359.

4606 Naloty przeprowadzono na Kolonię (Mehner [red.], *Tagesberichte*, 20 i 22 kwietnia 1944), na Monachium 24 kwietnia (Richardi, *Bomber*, s. 238ff.; Permooser, *Luftkrieg*, s. 198f.) oraz na Berlin pod koniec kwietnia i w maju (Mehner [red.], *Tagesberichte*, 29 kwietnia, 7, 8, 19 i 24 maja oraz suplement, 25 maja 1944).

4607 Boelcke (red.), *Rüstung,* 22/23 maja 1944; Gröhler, *Bombenkrieg*, s. 222ff.; Eichholtz, *Geschichte* 3, s. 32ff.

4608 Tamże, s. 35; patrz także Birkenfeld, *Treibstoff*, s. 189f. i s. 238ff.

4609 Boog, *Reichsluftverteidigung*, s. 126ff.

4610 Jesienią 1943 Hitler postanowił, że Me 262 będą używane przede wszystkim jako bombowce, Göring zaś obiecał mu, że bombowiec będzie do dyspozycji od maja 1944. Na temat decyzji Hitlera z 26 listopada 1943: Schabel, *Illusion*, s. 190; Galland, *Ersten*, s. 353; Below, *Adjutant*, s. 354f. Jak pisze Schabel, *Illusion*, s. 180, domaganie się szybkiego bombowca nie świadczyło wcale o amatorszczyźnie czy nieznajomości problematyki, maszyna ta miała bowiem wypełnić istniejącą lukę do momentu wprowadzenia bombowca odrzutowego Ar 234 (tamże, s. 240f.) Na spotkaniu ze Speerem i Milchem w styczniu 1944 Hitler jeszcze raz opowiedział się za użyciem Me 262 jako bombowca (Kershaw, *Hitler* 2, s. 839f.; Speer, *Erinnerungen*, s. 372f.).

4611 Schabel, *Illusion*, s. 226ff.; Galland, *Ersten*, s. 355; BAB, NS 6/152, protokół Bormanna z 21 maja 1944; Below, *Adjutant*, s. 370f.

4612 Boelcke (red.), *Rüstung*, 3 do 5 czerwca 1944, 19.

4613 Tamże, punkty 21 bis 23.

4614 *Wehrmachtberichte* 3, 5 czerwca 1944.

4615 *Goebbels TB*, 6 czerwca 1944 {*Dzienniki*, t. III, s. 317–318}.

4616 Zob. rozważania w: Frieser, *Zusammenbruch*, s. 496ff.

4617 Speidel, *Zeit*, s. 178ff.; Below, *Adjutant*, s. 375.

4618 16 maja Hitler zarządził rozpoczęcie „dalekosiężnego ostrzału" Anglii na połowę czerwca (Hubatsch [red.], *Weisungen*, nr 55). Ostrzeliwanie miało się zacząć już na kilka dni przed 15 czerwca, ale z przyczyn technicznych je odłożono (Boog, *Reichsluftverteidigung*, s. 391).

4619 Heiber (red.), *Goebbels Reden* 2, nr 26, zwłaszcza s. 335. O innych napomknieniach: Hölsken, *V-Waffen*, s. 100ff.; *Goebbels TB*, 15 i 17 stycznia, 19 lutego, 9 kwietnia i 3 czerwca 1944; Steinert, *Krieg*, s. 433f.

4620 *Goebbels TB*, 18 czerwca 1944.

4621 BAK, ZSg. 109/50, 17 czerwca 1944, TP 1, i 20 czerwca 1944, TP 1.

4622 Tamże, 24 czerwca 1944, TP 1, o wprowadzeniu nazwy „V-1"; Hölsken, *V-Waffen*, s. 106. Goebbels twierdził, że on wymyślił tę nazwę (*TB*, 22 czerwca 1944).

4623 Tamże. Celność strzałów w ujęciu statystycznym: Boog, *Reichsluftverteidigung*, s. 397.

4624 *Goebbels TB,* 18 czerwca 1944. Tak wynikało po pierwsze z raportów sporządzanych przez urzędy propagandowe Rzeszy (tamże, 30 czerwca, również 1 i 7 lipca 1944), po drugie z meldunków odcinkowych SD *(Meldungen* 17, s. 6595ff. i s. 6613ff.) Zob. także Hölsken, *V-Waffen*, s. 197.

4625 *Goebbels TB*, 6 czerwca 1944 (o rozmowie z poprzedniego dnia).

4626 Tamże, 22 czerwca 1944.

4627 Tamże.

4628 Dlatego Goebbels na początku lipca poinstruował środki masowego przekazu, aby „kładły jeszcze większy nacisk na odwetowy charakter naszej broni" (tamże, 2 lipca 1944). Zob. także jego artykuł w *Reich,* 23 lipca 1944, na temat „kwestii odwetu". W swoim wystąpieniu radiowym 26 lipca zapowiadając użycie kolejnych superbroni „V" usiłował podtrzymać nadzieje, że ta nowa technologia wojskowa rozstrzygnie wojnę (Heiber [red.], *Goebbels Reden* 2, nr 27, s. 356f.). Kilka dni później opublikował w *Reich* kolejny artykuł poświęcony „nadgonieniu przewagi"; na temat lipcowej propagandy związanej z rakietami „V" zob. też Hölsken, *V-Waffen*, s. 107f.

4629 *Goebbels TB*, 22 czerwca 1944.

4630 Frieser, *Zusammenbruch*, zwłaszcza s. 537ff.

4631 Guderian, *Erinnerungen*, s. 302f.

4632 Vogel, *Kriegführung*, s. 549.

4633 Tamże, s. 479; Thoß, *Sperrle*.

4634 Below, *Adjutant*, s. 378; Guderian, *Erinnerungen*, s. 318ff.; o lipcowych zmianach personalnych: Kershaw, *Hitler* 2, s. 857f.

4635 27/28 czerwca 1944 (Keiling, *Generale*, s. 57 i s. 228).

4636 *KTB OKW* 4, s. 1572f. Pismo to stanowi rekonstrukcję, którą sporządził Speidel (tenże, *Zeit*, s. 187). Odpowiedni telegram przeszedł przez Klugego jako głównodowodzącego grupy „Zachód", który poparł inicjatywę Rommla (*KTB OKW* 4, s. 1574ff.).

4637 Dekret Führera w sprawie urządzenia administracji cywilnej na zajętych terenach Belgii i północnej Francji (*Führer-Erlasse*, nr 338).

4638 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 57.

4639 Below, *Adjutant*, s. 380.

4640 BAB, R 3/1551; Speer, *Erinnerungen*, s. 359f.

4641 Müller, *Speer*, s. 399ff., Eichholtz, *Geschichte* 3, s. 38ff. (na s. 39 pełne brzmienie dekretu).

4642 Dekret w sprawie instancji pośredniej z 22 czerwca 1944 i dekret uzupełniający z 14 lipca 1944 (*Nachrichten des Reichsministeriums für Bewaffnung und Kriegsproduktion*, 21 lipca 1944).

4643 Jak pisze Speer, *Erinnerungen*, s. 369ff., wystąpienie Hitlera „świadczyło o jego zastraszającym wyczerpaniu"; Kehrl, *Krisenmanager*, s. 395ff., twierdzi, że gros słuchaczy odniosło wrażenie, iż Hitler jest już „niezdolny do rządzenia".

4644 Przemowa z 26 czerwca w Plattlerhofie, wydruk. w: *Es spricht*, s. 335ff. (tam podana jest data 4 lipca 1944). Na temat konferencji w Essen i Linzu: Eichholtz, *Geschichte* 3, s. 42ff.; obszerniej na temat wystąpienia Hitlera: Herbst, *Krieg*, s. 333ff.

4645 Boelcke (red.), *Rüstung*, od 3 do 5 czerwca 1944, 23.

4646 *IMT* 34, 4006-PS, s. 44f.; o służbowym podporządkowaniu Sauckela Speerowi: Eichholtz, *Geschichte* 3, s. 231ff.

4647 BAB, R 43 II/651, Sauckel do Hitlera.

4648 *IMT* 33, 3819-PS, s. 186ff.; BAB, R 43 II/651, meldunek Sauckela z 17 lipca 1944 wraz z protokołem; Kroener, *Menschenbewirtschaftung*, s. 913f.

4649 Müller, *Speer*, s. 399.

4650 *Das Reich*, 2 lipca 1944, *Führen wir einen Totalen Krieg?*

4651 *VB* (B), 9 lipca 1944, *Mit allen Mitteln gegen den Feind* (nagłówek art.); *Goebbels TB*, 8 lipca 1944, na temat wojny totalnej, zob. tam szczególnie jego komentarze do zestawień listów, również 15 lipca 1944.

4652 Boelcke (red.), *Rüstung*, od 6 do 8 lipca 1944, 2.

4653 *Goebbels TB*, 11 lipca 1944. Speer następnego dnia dał mu do przeczytania memorandum, w którym 30 czerwca zwracał uwagę Hitlera na katastrofalne skutki nalotów na zakłady hydratacyjne (Birkenfeld, *Treibstoff*, s. 238ff.) Zbliżenie ze Speerem widoczne jest w dziennikach Goebbelsa: 11 maja, 6, 27, 29 i 30 czerwca 1944.

4654 Oba dokumenty wydruk. w: Bleyer, *Pläne*, s. 1317ff. i s. 1320ff.

4655 Longerich, *Goebbels*.

20 LIPCA 1944

Skutecznie przeprowadzony desant aliantów na zachodzie, szybkie postępy Armii Czerwonej na wschodzie oraz niszczycielskie ataki z powietrza sprawiły, że Trzecia Rzesza straciła widoki na poprawę swojej sytuacji militarnej. Fakt, iż mimo tego reżim hitlerowski zdołał utrzymać się jeszcze przez niemal rok, kontynuując wojnę za cenę ogromnych ofiar i poważnego zniszczenia własnego kraju aż po całkowitą klęskę – stanowi centralny problem historiografii opisującej końcową fazę Trzeciej Rzeszy. Zasadniczo bowiem doświadczenie wygląda tak, że w dyktatorskim reżimie, który przeszacowawszy swoje siły w wojnie podbojowej, zmierza ku upadkowi, wśród jego własnego kierownictwa i jego własnych elit budzą się siły, które zatrzymują marsz ku coraz pewniejszej katastrofie.

Takich sił daremnie było szukać wśród najwyższych funkcjonariuszy reżimu hitlerowskiego – tych, którzy bezpośrednio z nim współdziałali. Istnieją wprawdzie rozliczne dowody na to, że wielu z nich miało wystarczająco jasne rozeznanie, by dostrzec nadciągającą totalną klęskę. O tej niewesołej perspektywie rozmawiali ze sobą (w cztery oczy), rozważali też możliwości politycznego zakończenia wojny. Podejmowali również, jak pokazuje przykład Goebbelsa i Speera, starania o to, aby wyciągnąć od Hitlera bliższe informacje o jego dalszych wojenno-politycznych planach. Jednak w żadnym momencie członkowie najwyższego kierownictwa, ministrowie, reichsleiterowie, gauleiterowie ani potężni specjalni pełnomocnicy nie pomyśleli nawet o tym, by wystąpić przed Hitlerem zwartą grupą i zażądać od niego wiążącej deklaracji co do kontynuacji wojny oraz ewentualnie zmusić go do wyciągnięcia konsekwencji z nadciągającej wielkiej porażki. Usunięcie czy choćby obalenie dyktatora wykraczało poza ich myślowe horyzonty.

Przyczyn tej wyczekującej bierności, z jaką członkowie nazistowskiego kierownictwa dryfowali ku dostrzegalnej już klęsce, nie zdobywając się na jakiekolwiek przeciwdziałanie, należy szukać z jednej strony w strukturze kierowniczej tej dyktatury: w rozproszeniu aparatu władzy, gdzie poniżej Führera odpowiedzialnego za całościową politykę reżimu i odgrodzonego od świata systemem kancelarii nie były podejmowane żadne kolektywne decyzje; aparatu, w którym pozycja poszczególnych funkcjonariuszy opierała się w dużej mierze na zaufaniu, jakim obdarzał ich Hitler – a musieli o to zaufanie ostro rywalizować. Dla spiskowania były to warunki skrajnie niekorzystne.

Po drugie, kasta stanowiąca polityczną elitę tego państwa nazistowskiego nie miałaby żadnej kolektywnej perspektywy na przyszłość, gdy Hitler byłby już odsunięty od władzy. Zdawała sobie sprawę, że nawet gdyby nie doszło do bezwarunkowej kapitulacji, której chcieli alianci, to zakończenie wojny na drodze politycznej możliwe będzie jedynie za cenę likwidacji ustroju narodowosocjalistycznego – a ta oznaczałaby dla nich utratę władzy i ukaranie za zbrodnie przeciw ludzkości, za które byli współodpowiedzialni. Mając przed sobą takie widoki, czołowi funkcjonariusze reżimu nie byli w stanie wdrożyć samolikwidacji ani transformacji ustroju – mieli szansę przetrwać co najwyżej indywidualnie.

Jednak głównych przyczyn tego, że ów reżim nie był zdolny uniknąć własnego upadku, należy szukać nie w jego strukturze ani w mentalności jego kierowniczych elit. Czynnikiem decydującym była tu osoba Hitlera. Albowiem struktura reżimu, w której cała władza łączyła się w osobie dyktatora, stanowiła przede wszystkim rezultat konsekwentnej polityki człowieka, który świadomie stworzył ten system dla osiągnięcia własnych celów. Hitler nie był narzędziem struktur i okoliczności, które niepowstrzymanie parły ku samozniszczeniu i totalnej klęsce. Postawa wytrwania i walki aż do samego katastrofalnego końca była w znacznym stopniu efektem jego woli politycznej[4656].

Jednakże przez cały okres istnienia dyktatury nazistowskiej opór przeciwko hitlerowskiemu reżimowi podnosił się we wszystkich obozach politycznych i na całym przekroju niemieckiego społeczeństwa. Wynikał przy tym z różnej motywacji i przyjmował rozmaite formy: krytycznych wypowiedzi, zachowań niezgodnych z powszechnymi normami, tworzenia organizacji podziemnych, nielegalnego rozpowszechniania informacji, protestów i odmów wykonywania poleceń, sabotażu i szpiegostwa, a ponadto rozlicznych prób zamachów na Hitlera. Ale to go nie zatrzymało.

Poważnym zagrożeniem dla jego reżimu w końcowej fazie wojny stał się natomiast opór organizowany poniżej najwyższego szczebla kierowniczego – przez te filary reżimu, które dotąd lojalnie Hitlerowi służyły i ponosiły współodpowiedzialność za jego działania, a mając udział we władzy, rozporządzały odpowiednimi zasobami i powiązaniami. Należało do nich wiele osób, które zamiast bezczynnie czekać na własną katastrofę, chciały ją oddalić poprzez rewolucję pałacową, zamach stanu. Omówimy je tutaj, w ramach biografii Hitlera, nieco dokładniej, aby pokazać, iż w latach 1943–1944 nad życiem Hitlera wielokrotnie zawisała poważna groźba zabójstwa i że podejmowano znaczne wysiłki dla obalenia jego reżimu.

Kryzys zimowy 1942/43 uaktywnił znów siły, które już w okresie 1938–1940 dążyły do zamachu stanu, pragnąc zablokować ryzykowny kurs Hitlera ku wojnie, ale wobec jego polityczno-militarnych sukcesów przejściowo zarzuciły swój opór, jako skazany na niepowodzenie. Do konserwatywnych polityków i wysokich rangą wojskowych, po części emerytowanych, którzy w latach 1938–1940 udzielali się w działaniach oporowych, dołączyła teraz grupa młodszych oficerów, mających za sobą aktywną służbę na froncie (gdzie wielu z nich ponadprzeciętnie się zasłużyło). Objęli oni teraz świadomie kierowniczą rolę w organizowaniu zamachu stanu, po tym jak determinacji do tego zadania zabrakło wielu generałom. Nawiązywali oni (zwłaszcza za pośrednictwem tak zwanego kręgu z Krzyżowej, *Kreisauer Kreis*, o którym jeszcze będzie mowa) kontakty z innymi, cywilnymi ugrupowaniami opozycjonistów, szczególnie należącymi do jednego z obu Kościołów, ale także

z pojedynczymi socjaldemokratami i związkowcami, którzy po rozbiciu swoich organizacji nadal byli w stanie działać. Oprócz tego była też pewna liczba narodowych socjalistów, którzy z czasem nabrali krytycznego stosunku do polityki reżimu, np. prezydent berlińskiej policji Helldorff czy szef Urzędu Policji Kryminalnej Rzeszy (Reichskriminalpolizeiamt), Nebe.

Owym zróżnicowanym ugrupowaniom przyświecała myśl, że trzeba zmienić rządzących, aby zapobiec nieuchronnej już bez mała klęsce państwa. Obalenie Hitlera (w taki czy inny sposób), usunięcie nazistowskiego kierownictwa i rozwiązanie NSDAP stały się koniecznym warunkiem politycznego zakończenia wojny, które miało ocalić substancję niemieckiego państwa i, co ważne, utrzymać w jak największym stopniu pozycję tradycyjnych elit kierowniczych. Jedyną organizacją, która miała możliwość stworzyć te wstępne warunki, była niemiecka armia. Tradycyjne elity dowódcze w korpusie oficerskim oraz urzędnicy państwowi (wśród nich wielu przedstawicieli arystokracji) nabierali przeświadczenia, że pozbycie się Hitlera i przerwanie jego rządów jest dla ich warstwy społeczno-zawodowej sprawą egzystencjalną. Wszedłszy w roku 1933 w sojusz z narodowymi socjalistami, musieli teraz radykalnie zerwać te więzy, jeśli nie chcieli kolektywnie zginąć wraz z reżimem.

Dlatego mówiąc o oporze przeciwko Hitlerowi i jego motywom, trzeba wyodrębnić kolektywny, partykularny interes dawnych elit przywódczych, który polegał obecnie na tym, by wyraźnie odsunąć się od narodowego socjalizmu i zwalczyć go, aby uzyskać szansę na objęcie samodzielnej roli w powojennym ładzie. Ten kolektywny interes musimy dostrzegać, gdy analizujemy motywację mężczyzn i kobiet angażujących się w niemiecki ruch oporu.

Najważniejsze informacje, jakie posiadamy o kulisach spisku przeciw Hitlerowi z lat 1943–1944, pochodzą głównie z powojennych wspomnień tych spiskowców, którym udało się przeżyć, oraz osób blisko z nimi związanych. Na ludzi tych, a także na ich bliskich i krewnych, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych, spadały zarzuty o „zdradę" – do czasu, aż dzieje spisku antyhitlerowskiego przekształciły się stopniowo w moralne korzenie Republiki Federalnej i „ruch oporu" nabrał cech wręcz mitycznych. W trakcie tego

procesu, trwającego wiele lat, siłą rzeczy nastąpiło coś w rodzaju moralnej apoteozy bojowników ruchu oporu i ich motywów – wyniesiono ich do rangi bohaterów. Heroizacja taka wcale jednak nie wyklucza możliwości wyjaśnienia owego ruchu interesem pewnej części konserwatywnych elit – polegającym na tym, by u schyłku wojny powziąć bardziej zdecydowane kroki i stanowczo zdystansować się od Hitlera i jego rządów. Gdyby nie 20 lipca, to moralna korupcja tradycyjnych elit, zwłaszcza arystokracji, byłaby pod koniec Trzeciej Rzeszy całkowita.

Jak już mówiliśmy, najdawniejsze plany usunięcia Hitlera sięgały jeszcze kryzysu sudeckiego, kiedy to zebrała się grupa spiskowców pragnących zapobiec wojnie przeciwko mocarstwom zachodnim. Grupa ta rozpadła się pod wpływem dyplomatycznego sukcesu odniesionego przez Hitlera w Monachium. Duch sprzysiężenia antyhitlerowskiego odżył, jak się zdawało, latem 1939 roku, lecz w trakcie intensywnych przygotowań do wojny z Polską stracił wszelką realną bazę. Po zbrodniach SS na terenie Polski doszło na przełomie 1939/40 do ostrych protestów wśród generalicji, noszących również znamiona krytyki ustroju. Ale wygrana wojna na zachodzie sprawiła, że pomysł usunięcia Hitlera i jego reżimu po raz kolejny chwilowo stracił rację bytu[4657].

Dopiero w trakcie wojny z ZSRR, szczególnie zaś po tym, jak w 1941 roku zatrzymał się szybki marsz Wehrmachtu, zrodziły się nowe impulsy do oporu w kręgach wojskowych. Centralną rolę objął w nim pułkownik Henning von Tresckow, pierwszy oficer sztabu generalnego w GA „Środek”; już w latach przedwojennych stał się on nieprzejednanym przeciwnikiem polityki Hitlera. Od początku roku 1941, gdy było już wiadomo, że szykuje się wojna przeciwko Związkowi Radzieckiemu, Tresckow szukał w swoim sztabie osób o podobnych zapatrywaniach i starał się uczynić ten sztab ośrodkiem przygotowań do przewrotu[4658]. Drugi ośrodek wojskowego oporu utworzył się w szeregach Abwehry, wojskowych służb specjalnych, wokół osoby szefa jej sztabu, Hansa Ostera i jego współpracownika Hansa von Dohnányiego[4659]. Na przełomie lat 1941/42 doszło do intensywnych kontaktów między Osterem a Friedrichem Olbrichtem,

stojącym na czele Ogólnego Urzędu Wojsk Lądowych (Allgemeines Heeresamt) w OKH; i to właśnie Olbricht, będący przeciwnikiem narodowego socjalizmu, stał się głównym organizatorem szykowanego zamachu stanu[4660].

Od 1941/42 powyższe grupy i osoby zacieśniały między sobą sieć kontaktów i znajdowały dojścia do czołowych postaci konserwatywnego ruchu oporu. Do tych ostatnich należeli: były szef sztabu generalnego Ludwig Beck, który w 1938 dla wyrażenia protestu wobec polityki Hitlera podał się do dymisji; zdymisjonowany eksnadburmistrz Lipska Carl Goerdeler; były niemiecki ambasador w Rzymie Ulrich von Hassell, odwołany w ramach szerszych zmian personalnych na początku 1938; pruski minister finansów Popitz; wreszcie Jens Jessen, berliński profesor nauk o państwie i nauk ekonomicznych. Istniały też rozliczne kontakty z „krzyżowiakami" – niezdefiniowanym ściśle kręgiem dyskusyjnym, skupionym wokół hrabiego Helmutha Jamesa von Moltkego i hrabiego Petera Yorcka von Wartenburga, spotykającym się od roku 1940 w posiadłości Moltkego na Śląsku. Pod wpływem wspólnych przeżyć z ruchu młodzieżowego, niesieni ideałami humanizmu, sprawiedliwości społecznej i pojednania między narodami, zbierali się tutaj chrześcijanie z obu wyznań, religijni socjaliści, socjaldemokraci i inni, aby opracowywać programowe założenia odnowy Niemiec po obaleniu dyktatury. Urozmaicony skład osobowy sprawiał, że krąg ten miał obfite powiązania z innymi grupami oporu i opozycji[4661].

Z końcem marca Beck, Hassell, Oster, Olbricht, Goerdeler i Jessen postanowili na wspólnym spotkaniu, że odtąd koordynatorem planów dotyczących zamachu stanu będzie Beck. Od lipca Beck i Goerdeler (za pośrednictwem oficera ordynansowego Tresckowa, porucznika Fabiana von Schlabrendorffa) utrzymywali ciągłą łączność z komórką spiskową w sztabie grupy „Środek". Schlabrendorff kontaktował się również z grupą Ostera i innymi ośrodkami oporu. Podczas jednego ze spotkań, które odbyło się na przełomie 1942/43 w Berlinie, Olbricht zobowiązał się wobec Tresckowa i Goerdelera, że przy pomocy armii zapasowej przygotuje zamach stanu w Berlinie, Wiedniu, Kolonii i Monachium[4662]. Opracował w tym celu

szczegółowe plany. Były one gotowe na początku marca, a bazowały w znacznej mierze na oficjalnych planach pod nazwą „Walkiria” (*Walküre*), zgodnie z którymi w razie wewnątrzkrajowych zamieszek oddziały armii zapasowej miały na terenie całej Rzeszy przejąć kontrolę nad kluczowymi ośrodkami władzy, przełamując w razie konieczności sprzeciw partii i SS[4663].

Iskrą zapalną przewrotu miało być zabicie Hitlera, co na przestrzeni roku 1943 próbowano uskutecznić wielokrotnie:

– W lutym Hubert Lanz, posiadający stopień generała wojsk górskich (*General der Gebirgstruppen*) i dowódca nazwanego jego imieniem zgrupowania armijnego (*Armeeabteilung*), wspólnie z szefem swojego sztabu generałem majorem Speidlem oraz pułkownikiem hr. Strachwitzem, który dowodził pułkiem pancernym, opracował plan aresztowania Hitlera w czasie jego wizyty w kwaterze głównej grupy „Środek” w Połtawie. W razie zaś gdyby asysta dyktatora uniemożliwiła jego aresztowanie, miał on zostać zastrzelony. Lecz wizyta Hitlera w grupie B została w ostatniej chwili odwołana[4664].

– Podczas wizyty Canarisa, szefa Abwehry, w kwaterze głównej grupy armii „Środek” w Smoleńsku towarzyszący mu Hans von Dohnányi, pracownik Abwehry, omawiał z Tresckowem szczegóły zamachu. Hitler przybył tam 13 marca i zamierzano go przy tej okazji zastrzelić, jednak plan został zarzucony – być może nie chciano narażać życia głównodowodzącego tejże grupy wojsk, Klugego, który sympatyzował ze spiskowcami[4665].

– Zamiast tego Tresckow, co już wcześniej zostało opisane, podjął się zdetonowania bomby na pokładzie samolotu Führera, co miało spowodować rozbicie się maszyny w czasie lotu powrotnego. Zamiar ten się nie powiódł.

– Tydzień później, o czym także już wspomnieliśmy, pułkownik Gersdorff próbował wysadzić w powietrze Hitlera i samego siebie po uroczystości Dnia Pamięci o Bohaterach w Arsenale, podczas zwiedzania ekspozycji zdobycznej broni. Również ta operacja się nie udała.

W dalszym ciągu tego roku spadły na spiskowców dotkliwe ciosy. Śledztwo przeciwko członkom sprzysiężenia (zataczającego coraz szersze kręgi) i osobom wtajemniczonym zaczęło prowadzić Gestapo. RSHA wpadł na trop transakcji dewizowych, którymi urząd tajnych służb wojskowych (*Amt Ausland/Abwehr*) umożliwiał grupie niemieckich Żydów ucieczkę i materialny byt w Szwajcarii, i podjął energiczne działania przeciwko Abwehrze, aż w lutym 1944 wchłonął ją do swoich struktur, co był równoznaczne z rozbiciem grupy spiskowej. Tresckow został jesienią 1944 relegowany ze swojego centralnego stanowiska w grupie „Środek". Daremnie usiłowano też pozyskać dla wsparcia przedsięwzięcia generałów frontowych: Manstein, głównodowodzący GA „Południe", odmówił udziału w przewrocie, choć różni członkowie ruchu oporu intensywnie go w tej sprawie nagabywali. Kluge, stojący na czele GA „Środek", znał zapatrywania Tresckowa i co prawda ogólnie zadeklarował swoje poparcie, jednak okazał się niezdeterminowany do konkretnego działania[4666].

Sytuacja odmieniła się, gdy 1 października 1943 pułkownik hr. Claus Schenk von Stauffenberg został szefem sztabu w Ogólnym Urzędzie Wojsk Lądowych (Allgemeines Heeresamt), na którego czele stał Olbricht. Stauffenberg, który w kampanii afrykańskiej stracił lewe oko, prawą dłoń i dwa palce lewej dłoni, stał się w ciągu ostatnich lat zagorzałym przeciwnikiem Hitlera, a miał w sobie energię niezbędną do tego, by zostać siłą napędową spisku. Utrzymywał intensywne kontakty z cywilnymi członkami ruchu oporu, szczególnie z byłymi związkowcami i socjaldemokratami, a także z Moltkem i innymi osobami należącymi do „kręgu z Krzyżowej"[4667]. Stauffenberg zbudował w okręgach wojskowych siatkę zaufanych ludzi, dzięki którym nadchodzące z centrali instrukcje w ramach operacji „Walkiria" mogły być faktycznie wykonywane. Centrale spiskowe powstały również w Wiedniu i Paryżu. Oprócz współpracowników armijnych istniała też w okręgach wojskowych sieć złożona z Pełnomocników Politycznych (*Politische Beauftragte*)[4668].

Stauffenberg zaczął się rozglądać za potencjalnym zamachowcem – kimś z otoczenia Hitlera. Znalazł wielu odpowiednich kandydatów, ale choć wielokrotnie podejmowano konkretne przygotowania do zamachu, operacje z różnych przyczyn kończyły się fiaskiem – podobnie jak wcześniejsze próby, opisane powyżej. Spiskowcy musieli odnosić wrażenie, iż Hitler posiada siódmy zmysł, dzięki któremu intuicyjnie unika niebezpiecznych sytuacji[4669]. Jednak szansa na skuteczny zamach wzrosła nagle, gdy 1 lipca 1944 Stauffenberg został szefem sztabu przy dowódcy armii zapasowej, co jemu samemu zapewniło wstęp na odbywające się u Hitlera narady wojskowe.

Szóstego lipca Stauffenberg był w Berghofie, gdzie miał uczestniczyć w dwóch naradach u Hitlera, dotyczących rozmieszczenia jednostek lądowych. Miał przy sobie bombę w postaci pakunku z materiałem wybuchowym, lecz z niewyjaśnionych powodów jej nie odpalił[4670]. Jedenastego lipca Stauffenberg znów przyleciał do Berchtesgaden i wziął udział w porannym omówieniu sytuacji. Znowu miał przy sobie materiał wybuchowy, ale i tym razem nie odpalił bomby – być może ze względu na nieobecność Himmlera[4671]. Piętnastego lipca Stauffenberg po raz kolejny przyleciał na poranną naradę do Kwatery Głównej Führera (którą przeniesiono tymczasem na powrót do Prus Wschodnich), ale na miejscu prawdopodobnie nie znalazł okazji, by we właściwej chwili uruchomić zapalnik czasowy, który spowodowałby eksplozję przywiezionej bomby. Około południa kontaktował się telefonicznie z Berlinem – przypuszczalnie chcąc uzgodnić, czy ma przeprowadzić zamach mimo nieobecności Himmlera. Druga strona rozmowy po dłuższych rozważaniach odradziła mu to – zresztą nawet gdyby Stauffenberg postanowił wykonać misję, to stracił już tak dużo czasu, że nie znalazłby już następnej okazji na eksplozję. W Berlinie zaś już rano postawiono w stan alarmu różne jednostki biorące udział w „Walkirii", co po fiasku zamachu wytłumaczono „ćwiczeniami"[4672].

Na 20 lipca Stauffenberga po raz kolejny wezwano na naradę do Kwatery Głównej Führera, dokąd przybył w godzinach

przedpołudniowych[4673]. Jako że na popołudnie zaplanowana była wizyta Mussoliniego, naradę przyspieszono i cały dalszy program dnia odbywał się pod presją czasu. Stauffenberg i Haeften zdołali jedynie wyzwolić zapalnik na jednej z wniesionych bomb i umieścić ją w aktówce Stauffenberga. Nie wiadomo, dlaczego Stauffenberg nie włożył do aktówki drugiej bomby, choćby nawet bez wyzwolonego zapalnika – w rezultacie wybuch miał mniejszą siłę.

Narada, odbywająca się w tak zwanym Baraku Sytuacyjnym (*Lagebaracke*), była już w toku, gdy Stauffenberg zjawił się na niej o 12:35 i został przez Keitela zameldowany Hitlerowi. Postawił aktówkę pod ciężkim dębowym stołem i kilka minut później, pod jakimś pretekstem, wyszedł z baraku. Ładunek eksplodował około 12:40, wyrzucając Hitlera – właśnie pochylonego nad blatem – w górę wraz ze stołem. Dyktator doznał stłuczeń na prawej ręce i na plecach, miał startą skórę na lewej dłoni, uszkodziły mu się też błony bębenkowe. Spośród 24 uczestników narady czterech doznało ciężkich obrażeń ze skutkiem śmiertelnym. Wszyscy pozostali odnieśli rany, mniej lub bardziej poważne.

Stauffenberg widział eksplozję z bezpiecznej odległości i uznał, że spełniła swój cel. Razem z Haeftenem pojechał zaraz samochodem na lotnisko. Po drodze Haeften wyrzucił drugi, niewykorzystany ładunek, co jednak zauważył ich szofer. Pośpieszny wyjazd Stauffenberga szybko naprowadził podejrzenia na jego osobę; znaleziono też w końcu wyrzuconą paczkę z bombą. Już wczesnym popołudniem wydano dyspozycje w celu jego aresztowania. O godzinie 18.30 (tymczasem w Wilczym Szańcu Hitler przyjął Mussoliniego) nadano przez radio oficjalny komunikat informujący, że dokonany został zamach na Führera, jednak dyktator poza nieznaczącymi oparzeniami i stłuczeniami „nie doznał żadnych obrażeń" i „niezwłocznie" podjął dalszą pracę[4674].

Ponieważ Hitler wyszedł z zamachu cało, zaplanowany przewrót był już na starcie skazany na klęskę. Plan bowiem opierał się na założeniu, że dla wielu oficerów sceptycznych wobec reżimu, ale czujących się związanymi przysięgą, śmierć dyktatora będzie impulsem, który skłoni ich do wsparcia zmiany na najwyższych

stołkach. Poza tym berlińska komórka spisku, nie mając jasnego oglądu sytuacji, początkowo zwlekała z uruchomieniem „Walkirii", co dało Kwaterze Głównej Führera dobrych kilka godzin na podjęcie skutecznej kontrakcji.

Dopiero gdy Stauffenberg i Haeften wrócili po południu do Berlina i oświadczyli tu, że zamach na pewno się udał, dano sygnał rozpoczęcia „Walkirii" – uczynił to na własną odpowiedzialność Mertz von Quirnheim, szef sztabu przy szefie Urzędu Wojsk Lądowych, wbrew sprzeciwowi Fromma, szefa armii zapasowej (zamachowcy z tego powodu go aresztowali)[4675]. Co prawda w Berlinie, kilku okręgach wojskowych (zwłaszcza w Kassel, Pradze i Wiedniu), a także w Paryżu działania w ramach „Walkirii" faktycznie się rozpoczęły, przez co niektóre jednostki zostały postawione w stan alarmu i wymaszerowały z koszar, zostało też zajętych kilka obiektów radiofonii i budynków publicznych, a w Wiedniu i Paryżu aresztowano członków SS, jednak w walce o władzę, która teraz rozgorzała, Kwatera Główna Führera szybko uzyskała przewagę[4676].

W Berlinie pucz upadł, gdy minister propagandy Goebbels około godziny 19 zorganizował rozmowę telefoniczną między Hitlerem a komendantem pułku wartowniczego majorem Remerem. W jej efekcie wyjaśniło się, iż podstawa działań Remera – wiadomość o tym, że Hitler nie żyje i w związku z tym Wehrmacht musi podjąć działania zabezpieczające dla zapobieżenia rozruchom – jest nieprawdziwa. W tym momencie oddział wartowniczy przyłączył się do likwidowania rewolty, które zakończyło się późnym wieczorem[4677]. Uwolniony z rąk spiskowców generał Fromm pozwolił Beckowi własnoręcznie się zastrzelić (lecz gdy ten jedynie lekko się zranił, Fromm kazał go dobić), po czym z jego rozkazu przeprowadzono na dziedzińcu Bendlerblocku egzekucję prowodyrów spisku: Mertza, Olbrichta, Stauffenberga i Haeftena. Fromm, mocno uwikłany w spiskowe przygotowania, chciał w ten sposób pozbyć się niewygodnych świadków[4678].

Wieczorem Hitler przemówił na falach wszystkich niemieckich rozgłośni radiowych. „Mała klika ambitnych, a pozbawionych sumienia i skłonnych do zbrodni, głupich oficerów uknuła spisek,

chcąc mnie zlikwidować i wraz ze mną uśmiercić praktycznie cały sztab niemieckiego dowództwa Wehrmachtu". Powiedział, że z wyjątkiem drobnych skaleczeń wyszedł z zamachu „cały i zdrowy", a fakt swojego ocalenia traktuje „jako potwierdzenie misji danej przez Opatrzność, bym nadal dążył do swojego życiowego celu, tak jak dotychczas"[4679]. Hitler obwieścił, że nowym szefem Sztabu Generalnego zostaje Guderian, po czym tej samej nocy, z 20 na 21 lipca, zwrócił się do wojsk lądowych z rozkazem dziennym, który zawierał coś w rodzaju deklaracji zaufania do żołnierzy[4680].

Trzeba dodać, że obrażenia odniesione przez Hitlera okazały się wcale nie takie błahe, jakimi wydały się w pierwszej chwili. Na początku sierpnia Goebbels zastał go „jeszcze trochę niezdrowym i cierpiącym", co wytłumaczył sobie „ciężkim fizycznym i psychicznym wstrząsem, jakiego doznał wskutek zamachu". Miesiąc po tamtym wydarzeniu Hitlerowi nadal krwawiło ucho, a Goebbels napisał teraz, że 20 lipca spotkał Führera „ciężki fizyczny szok"[4681].

4656 Kershaw, *Ende*, s. 541, uzasadnia wielką odporność reżimu hitlerowskiego przede wszystkim „strukturami władzy narodowosocjalistycznej" – tak argumentując, nie docenia, moim zdaniem, autonomicznej roli, jaką pełnił Hitler; podany przykład pokazuje, iż w przypadku Hitlera osobowość i strukturę reżimu w niewielkim stopniu można rozpatrywać jako antypody.

4657 Na temat oporu antyhitlerowskiego (wybór): Schmädeke/Steinbach (red.), *Widerstand*; Hoffmann, *Widerstand*; Fest, *Staatsstreich*; Steinbach/Tuchel (red.) *Widerstand*; Roon, *Widerstand*; Jacobsen (red.) *Spiegelbild*; Zeller, *Geist*.

4658 Hoffmann, *Widerstand*, s. 329ff. Należeli do tej grupy von Kleist, von Gersdorff, von Hardenberg, von Lehndorff i von Schlabrendorff.

4659 Parssinen, *Oster*.

4660 Page, *Olbricht*.

4661 Brakelmann, *Kreisauer Kreis*.

4662 Hoffmann, *Widerstand*, s. 337f.; Schlabrendorff, *Offiziere*, s. 56ff. i s. 61.

4663 Hoffmann, *Widerstand*, s. 343, s. 350 i s. 374ff.

4664 Zob. rekonstrukcja Hoffmanna: tamże, s. 348f.

4665 Tamże, s. 350f.; Schlabrendorff, *Offiziere*, s. 66ff.

4666 Hoffmann, *Widerstand*, s. 360ff.

4667 Tamże, s. 396. O Stauffenbergu: tenże, *Stauffenberg*.

4668 Tenże, *Widerstand*, s. 429ff. i s. 439ff.

4669 Tamże, s. 396ff.

4670 Tamże, s. 469; Zeller, *Geist*, s. 367.

4671 Hoffmann, *Widerstand*, s. 469; Jacobsen (red.), *Spiegelbild*, s. 121 i s. 130; Schlabrendorff, *Offiziere*, s. 118f.

4672 Hoffmann, *Widerstand*, s. 471ff.; Schlabrendorff, *Offiziere*, s. 119.

4673 O zamachu: Hoffmann, *Widerstand*, s. 486ff.; Fest, *Staatsstreich*, s. 258ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 882ff.; Below, *Adjutant*, s. 381ff.; Schroeder, *Chef*, s. 147f.

4674 Domarus 2, s. 2127.

4675 O wydarzeniach w Berlinie: Hoffmann, *Widerstand*, s. 506ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 885ff.; Fest, *Staatsstreich*, s. 262ff.; Zeller, *Geist*, s. 397f.; Speer, *Erinnerungen*, s. 381ff.

4676 Hoffmann, *Widerstand*, s. 540ff.

4677 Hagen, *Bericht*; Remer, *Ablauf*. Por. Hoffmann, *Widerstand*, s. 528ff. i s. 592ff.

4678 Kroener, *Fromm*, s. 679ff.; Hoffmann, *Widerstand*, s. 620ff.

4679 Domarus 2, s. 2127ff.

4680 Tamże, s. 2129.

4681 *Goebbels TB,* 3 i 24 sierpnia 1944.

UCIECZKA W WOJNĘ TOTALNĄ

Próba zamachu stanu była na rękę zwolennikom radykalniejszej polityki wewnętrznej. Już 20 lipca Hitler – „aby wreszcie zaprowadzić porządek" – powołał Himmlera na głównodowodzącego armii zapasowej, w której spiskowcy mieli swoją centralę. Tego samego dnia Bormann dostał zlecenie, by w obrębie partii wydać „niezbędne dyspozycje […] dla totalnego zaangażowania narodu w wojnę"[4682]. Torowało to drogę ku działaniom zwiększającym wysiłek wojenny państwa, których tak energicznie domagali się Speer i Goebbels.

Odpowiedni pakiet regulacji uchwalono podczas narady szefów 22 lipca, na którą przybyli m.in. Lammers, Keitel, Bormann, Goebbels, Speer, Funk i Sauckel. Lammers wyszedł z propozycją – teraz już niezaskakującą – aby nadać Goebbelsowi specjalne pełnomocnictwa dla sektora cywilnego, a Himmlerowi dla wojskowego[4683]. Uchwały te, które uczestnicy narady zamierzali przedłożyć następnego dnia Hitlerowi, wprowadzały praktycznie, jak zapisał w swoim dzienniku Goebbels, „wewnętrzną dyktaturę wojenną". Na decydującym posiedzeniu w Kwaterze Głównej Führera 23 lipca Hitler zasadniczo je zaakceptował. Göring, który jako głównodowodzący Luftwaffe czuł się pominięty w decyzjach dotyczących podległego mu obszaru, zasugerował Hitlerowi, aby opracowany przez Lammersa dekret zastosować najpierw tylko do wojsk lądowych. Zapoznawszy się z liczbowym raportem Speera, Hitler zabrał głos na temat wojny totalnej, w dużej mierze nawiązując do przemyśleń zawartych w memorandum Goebbelsa z 18 lipca 1944 – co minister propagandy odnotował z satysfakcją. Dyktator wcześnie opuścił naradę; po jego wyjściu uzgodniono końcową wersję „dekretu Führera w sprawie totalnego zaangażowania w wojnę". Dla zachowania prestiżu Göringa zawarto w dokumencie postanowienie,

że marszałek Rzeszy zajmie się „dostosowaniem całokształtu życia publicznego do wymogów totalnego prowadzenia wojny" i w tym celu zaproponuje Hitlerowi kandydata na „pełnomocnika Rzeszy ds. totalnego zaangażowania w wojnę" (*Reichsbevollmächtigter für den totalen Kriegseinsatz*), który ma „wygospodarować maksimum sił dla celów wojskowych i zbrojeniowych"[4684]. Było to z góry wskazanie na Goebbelsa. Lammersowi udało się jednak umieścić w końcowej wersji dokumentu różne klauzule i zabezpieczenia, które ograniczały zakres uprawnień „pełnomocnika Rzeszy"[4685].

Kilka dni później zakończyła się rozpoczęta w czerwcu reorganizacja ministerstwa zbrojeń: od 1 sierpnia 1944 wszystkie pilne zadania z dziedziny zbrojeń znalazły się w gestii nowego „sztabu ds. zbrojeń" (*Rüstungsstab*), który Speer utworzył na wzór wspomnianego „sztabu ds. myśliwców" i którym pokierował osobiście z pomocą Saura[4686].

W tym samym czasie sytuacja militarna nabrała cech dramatycznych. Finalizując swoją operację przeciwko grupie armii „Środek", Armia Czerwona z końcem lipca podeszła pod Warszawę i 1 sierpnia założyła na południe od miasta przyczółek na zachodnim brzegu Wisły, a jednocześnie dalej na północy czerwonoarmiści dotarli już w pobliże granicy wschodniopruskiej[4687]. Z kolei grupa armii „Północna Ukraina" (*Nordukraine*) w rejonie Lwowa (zdobytego przez Armię Czerwoną 22 lipca) na pewien czas utraciła ciągłość frontu, którą następnie z wielkim trudem odzyskała w sierpniu[4688]. Wreszcie 26 lipca zaczęła się na froncie zachodnim ofensywa wojsk amerykańskich, która w pierwszych dniach sierpnia doprowadziła do przełamania frontu koło Avranches. Nad siłami niemieckimi w Normandii zawisła groźba okrążenia[4689].

Na konferencji reichsleiterów i gauleiterów, którą Bormann zwołał na 3–4 sierpnia w Poznaniu, Speer, Himmler i Goebbels wyłożyli swoje plany, które zamierzali zrealizować, wykorzystując poszerzone uprawnienia, jakie otrzymali w ramach wojny totalnej[4690]. Po konferencji partyjni funkcjonariusze pojechali do Wilczego Szańca, gdzie przemówił do nich Hitler. Dyktator w tym wystąpieniu przedstawił nieudany zamach z 20 lipca jako rezultat trwających

przez wiele lat zdradzieckich knowań i podłości – od których teraz już Niemcy były uwolnione. „Ci zdrajcy”, mówił, ta „wpływowa klika” „nieprzerwanie sabotowała wysiłek i walkę narodu nie od roku 1941, lecz już od przejęcia władzy przez narodowych socjalistów”. Wydarzenia 20 lipca zostały przez Hitlera zinterpretowane jako „zrządzenie losu i personalne odciążenie” – nareszcie „ten dotychczas nieuchwytny opór wewnętrzny został ujawniony, a przestępcza klika – zlikwidowana”. Obwieścił, że „kiedyś ludzie zobaczą”, iż „ten bolesny czyn był w istocie zbawienny dla całej przyszłości Niemiec” i że pozwala on teraz bez przeszkód „zmobilizować wszystkie siły w naszym społeczeństwie”. Podsumowująco rzekł: „właśnie dzięki temu, co zdarzyło się 20 lipca, nabrałem wiary w przyszłość, jak nigdy jeszcze w moim życiu. Dlatego na koniec wyjdziemy z tej wojny zwycięsko”[4691].

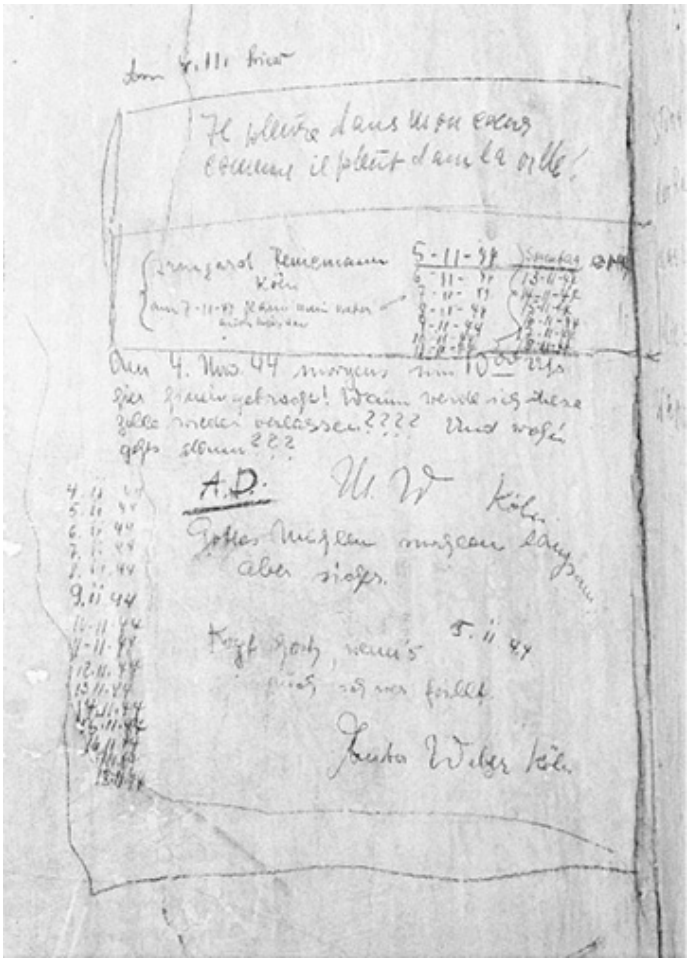

Po 20 lipca 1944 na terenie całej Rzeszy zaczęły się aresztowania. W piwnicach EL-DE-Hausu, osławionej centrali Gestapo w Kolonii, od 4 do 18 listopada więzione były w jednej celi tłumaczka z francuskiego Irmgard Reinemann oraz Anita Weber. „Głowa do góry, choć to niełatwe", zanotowała Weber. Reinemann została w styczniu 1945 skazana na pięć lat więzienia – za słuchanie zagranicznych rozgłośni, rozpowszechnianie „wrogiej propagandy" oraz niezgłoszenie planowanej zdrady stanu.

Dwudziestego drugiego lipca Hitler zlecił Goebbelsowi, by „w całej Rzeszy puścić w ruch wielką falę zgromadzeń"[4692]. Miała ona – jak czytamy w odpowiednich instrukcjach wykonawczych – stać się „spontanicznym wyrazem woli"[4693] narodu, woli bezlitosnej rozprawy z zamachowcami. Nic dziwnego, że w następnych dniach oficjalne raporty o nastrojach społecznych donosiły, iż zamach spotyka się z powszechnym potępieniem[4694]. Oprócz tego Hitler wyznał Goebbelsowi, że jest zdecydowany „wytępić do cna cały ten generalski klan, który powstał przeciwko nam. Chodzi o to, aby tym samym zburzyć ścianę, która została przez tę generalską klikę sztucznie wzniesiona między z jednej strony wojskami lądowymi a partią i narodem z drugiej strony"[4695].

Hitler postanowił, że wszyscy, którzy brali udział w spisku, zostaną skazani w procesie pokazowym[4696]. W tym celu, aby wyjąć ich spod właściwości sądownictwa wojskowego i przekazać ich Trybunałowi Ludowemu, specjalnie powołał do życia Sąd Honorowy Wojsk Lądowych (Ehrenhof des Heeres), w którego składzie znaleźli się generał feldmarszałek Keitel, generał feldmarszałek von Rundstedt, generał pułkownik Guderian oraz czterech innych generałów[4697]. Trybunał ten zebrał się czterokrotnie w sierpniu i wrześniu; podjął uchwałę, by zarekomendować Hitlerowi wydalenie z Wehrmachtu 55 oficerów – m.in. tych, którzy zostali rozstrzelani 20 lipca lub popełnili samobójstwo – oraz zwolnienie ze służby kolejnych 29. Hitler uczynił wyjątek jedynie w przypadku Rommla: po dłuższym śledztwie przeciwko feldmarszałkowi dyktator kazał wezwać go do honorowego samobójstwa. Następnie, aby ludność nie kojarzyła popularnego dowódcy ze spiskiem, wyprawił mu państwowy pogrzeb ze wszystkimi honorami[4698].

Pierwszy proces, który odbył się przed Trybunałem Ludowym 7 i 8 sierpnia przeciwko ośmiu ważnym członkom sprzysiężenia, został szczegółowo wyreżyserowany przez Hitlera i Goebbelsa. Hitlerowi zależało na tym, by oskarżeni nie mieli możliwości objaśnienia swoich motywów. Chodziło mu o pokazanie, że była to „mała klika"; zależało mu też na uniknięciu „jakichkolwiek napaści na stan oficerski jako taki, na generalicję, armię czy arystokrację". Zastrzegł jednak, że z arystokracją, tą „rakową narośla na ciele niemieckiego narodu" rozprawi się „kiedyś tam, później"[4699].

Pierwszy proces, odbywający się pod przewodnictwem rozwścieczonego i despotycznego Freislera, był prawniczą farsą i tak, jak się spodziewano, zakończył się ośmioma wyrokami śmierci[4700]. Egzekucję sfilmowano i najprawdopodobniej pokazano Hitlerowi[4701]. Wiadomo w każdym razie, że Hitler pofolgował osobistej żądzy zemsty w stosunku do eksprezydenta berlińskiej policji, Helldorffa, którego skazano w jednym z następnych procesów, w połowie sierpnia: dyktator rozkazał, aby delikwent przed własną egzekucją był obecny przy wieszaniu trzech współskazanych[4702]. Rozprawy przeciwko dalszym członkom sprzysiężenia (łącznie ponad 150 osób) odbywały się przed Trybunałem Ludowym aż do końca kwietnia 1945; wydano na nich i wykonano ponad sto wyroków śmierci[4703]. Prócz tego w ramach akcji „Burza" (*Gewitter*) aresztowano po zamachu tysiące zarówno rzeczywistych, jak i domniemanych przeciwników reżimu; wielu z nich więziono do samego końca wojny, a niemałą ich liczbę zamordowano bez wyroku.

Piętnastego sierpnia oddziały amerykańskie i francuskie wylądowały na południowym wybrzeżu Francji[4704]. Tego samego dnia Hitler odebrał feldmarszałkowi Klugemu funkcję głównodowodzącego grupy „Zachód", powołując zamiast niego feldmarszałka Modela. Dyktator przypuszczał, że Kluge (tak czy owak podejrzewany o współpracę ze spiskowcami) na własną rękę paktuje z aliantami w sprawie kapitulacji. Kluge napisał do Hitlera list, w którym usprawiedliwiał swoje militarne decyzje z ostatnich tygodni i zakończył konkluzją, że i położenie Wehrmachtu na zachodzie, i całościowa sytuacja militarna Rzeszy są beznadziejne. Tonem pełen

szacunku, wyrażając uznanie dla „geniuszu” Hitlera, Kluge poprosił go, aby okazał teraz swą wielkość i „o ile to konieczne, położył kres tej beznadziejnej walce”. Dzień później Kluge popełnił samobójstwo[4705].

Również nowy głównodowodzący Model nie potrafił zapobiec temu, że 21 sierpnia w Normandii alianci zamknęli w kotle Falaise większą część niemieckiej 7 armii, którą następnie zniszczyli[4706]. Dwudziestego piątego sierpnia oswobodzony został Paryż; komendant paryskiego garnizonu generał von Choltitz nie zastosował się do rozkazu Hitlera, aby bronić miasta jak twierdzy (wróg miał „dostać w swoje ręce same zgliszcza i ruiny”)[4707].

Wehrmacht zaczął pośpiesznie wycofywać się z Francji, Belgii i Luksemburga. W połowie września utrzymywał linię frontu, która na północy opierała się o Mozelę, na południu zaś obejmowała Alzację i inne ziemie francuskie; w Belgii i Luksemburgu alianci stali już pod granicą niemiecką[4708]. Hitler zmuszony był wydać na przełomie sierpnia i września instrukcje w sprawie rozbudowy fortyfikacji na niemieckiej granicy zachodniej, m.in. rozkaz dotyczący uzyskania gotowości obronnej Wału Zachodniego, zbudowanego w latach 1938/39. Zgodnie z instrukcją Führera, budowę umocnień na niemieckiej granicy mieli poprowadzić właściwi gauleiterzy, z wykorzystaniem „sił społecznych”[4709]. Siódmego września mianował Rundstedta nowym głównodowodzącym wojsk na Zachodzie, powierzył mu też wojskowe zwierzchnictwo nad niemieckimi „pozycjami na zachodzie”[4710].

Jednocześnie w sierpniu niemiecka potęga w Europie Południowej zaczęła się walić niczym domek z kart. Zwiastunem tego biegu wypadków była uchwała tureckiego zgromadzenia narodowego z 2 sierpnia o zerwaniu stosunków z Niemcami[4711]. Na wschodzie Rumunii trwająca od 20 sierpnia udana ofensywa radziecka doprowadziła do szybkiego zwrotu politycznego w tym kraju: 23 sierpnia król Michał zdymisjonował szefa rządu Iona Antonescu i ogłosił, że chce zawrzeć z aliantami rozejm[4712]. Antonescu zaś jeszcze 5 sierpnia w Wilczym Szańcu, widząc, że Armia Czerwona zagraża już bezpośrednio Rumunii, poprosił o większą pomoc

niemiecką. Hitler, choć z wyrazami ubolewania, odmówił[4713]. Po tym jak niemieckie zgrupowanie bojowe próbowało zająć Bukareszt, a Luftwaffe stolicę zbombardowała, Rumunia 25 sierpnia przystąpiła do wojny przeciwko Rzeszy[4714]. Piątego września Związek Radziecki wypowiedział wojnę Bułgarii – sojuszniczce Niemiec, która jednak nigdy nie wzięła w działaniach wojennych aktywnego udziału. Bułgaria nie stawiła wkraczającym oddziałom radzieckim żadnego oporu, a 8 września sama wypowiedziała Niemcom wojnę[4715]. Wypadnięcie Rumunii i Bułgarii z sojuszu z Rzeszą i wywołane tym załamanie niemieckiego frontu na Bałkanach zmusiło Wehrmacht do szybkiego wycofania około 300 tysięcy swoich żołnierzy z Grecji: niemiecki odwrót rozpoczął się we wrześniu, a w październiku ruszyły z drugiej strony wojska brytyjskie, przystępując do zajmowania kraju[4716].

We wrześniu odwrócił się od Hitlera sojusznik fiński. Między lutym a kwietniem odbyły się wstępne rozmowy fińsko-radzieckie w sprawie zakończenia wojny – o których strona niemiecka się dowiedziała, lecz które nie przyniosły rezultatu. Potem jednak na początku września rząd fiński przystał na żądanie Rosjan (będące warunkiem rozejmu), by Finlandia wezwała swojego byłego sojusznika do odwołania swoich wojsk z jej terytorium. Skutkiem czego w ciągu następnych miesięcy 200 tysięcy niemieckich żołnierzy wycofało się do Laponii[4717].

Goebbels, pełnomocnik ds. totalnego zaangażowania w wojnę, postawił sobie za cel ściągnąć z sektora cywilnego ponad 1,2 miliona mężczyzn do służby frontowej. Związane z tym luki w przemyśle zbrojeniowym i w innych, egzystencjalnie ważnych gałęziach gospodarki zamierzał wypełnić ludźmi, którzy dotąd w ogóle nie byli zatrudnieni albo pracowali w dziedzinach nieuważanych za niezbędne dla gospodarki wojennej. Ten wielki transfer siły roboczej wymagał zamknięcia licznych fabryk oraz wielorakich ograniczeń i uproszczeń organizacyjnych, które gruntownie zmieniały całe życie ludności cywilnej. Efekty tych działań pozostały – o ile dziś potrafimy je zrekonstruować – daleko za wyznaczonymi celami, mimo iż Goebbels nieustannie meldował Hitlerowi o postępach akcji, zalewając go

wręcz potokiem „informacji dla Führera” (*Führerinformationen*). Okazało się, że nowo pozyskanych pracowników nie da się gładko wpasować w tok produkcji zbrojeniowej; po wykwalifikowanych i doświadczonych robotnikach, których powołano do wojska, pozostał w fabrykach zbrojeniowych dotkliwy wyłom. Między Goebbelsem a Speerem doszło do konfliktu, w który Hitler wielokrotnie włączał się jako rozjemca, nie zdołał jednak rozwiązać sprzeczności między ich dążeniami: „więcej żołnierzy” kontra „więcej zbrojeń”[4718]. Okazało się zresztą, iż Wehrmacht w ogóle nie jest w stanie odpowiednio szybko przyjąć i wyszkolić tak dużej liczby rekrutów[4719].

Wszystkim tym kadrowym przesunięciom, choć przynoszącym mierny efekt, przyświecał jeszcze inny zamiar: społeczeństwo miało podjąć kolektywny wysiłek na rzecz wojny i po prostu nie mieć czasu na to, by podawać w wątpliwość sens jej dalszego prowadzenia.

Lecz Hitler również w roku 1944 w stosunku do wszelkich nazbyt radykalnych działań w ramach wojny totalnej kontynuował swoją strategię odwlekania. Uważał, że trzeba wystrzegać się małostkowych czy niepopularnych ingerencji w codzienne życie obywateli, jak również całkowitego wyciszenia życia kulturalnego – aby nie poddawać „frontu krajowego” dodatkowym obciążeniom. Dlatego sprzeciwił się ostatecznemu zamknięciu *variétés* i teatrów[4720], zamknięciu czasopism poświęconych sztuce[4721], wstrzymaniu doręczania paczek i prywatnych telegramów[4722] – a także pomysłowi, by wstrzymać produkcję piwa i słodyczy: twierdził, iż żołnierze „są podczas marszu skazani na dropsy”, a zakaz warzenia piwa wyrządziłby „poważne reperkusje o charakterze psychologicznym” w Bawarii[4723].

Głównie zaś, tak jak w poprzednim roku, Hitler opierał się wszelkim próbom wdrożenia już teraz „wielkiej reformy Rzeszy”[4724] (zaplanowanej na okres powojenny). Panujące w aparacie władzy kompetencyjne zagmatwanie i nieprzejrzystość były świadomie wypracowanym rezultatem jego stylu rządzenia – i ważnym źródłem jego potęgi. Wprawdzie Goebbelsowi udało się w końcu rozwiązać pruskie ministerstwo finansów, natomiast zaproponowana przez

niego likwidacja urzędu premiera Prus natrafiła (po początkowej aprobacie)[4725] na sprzeciw dyktatora – któremu odpowiednie argumenty podsunęli Lammers i Bormann[4726]. Hitler nie zezwolił też na rozwiązanie ministerstwa gospodarki Rzeszy ani innych tak zwanych Najwyższych Organów Rzeszy (Oberste Reichsbehörden)[4727]. Dalsze sugestie, jak na przykład ta od sekretarza stanu Stuckarta, by istniejących obecnie około 50 ministerstw i Najwyższych Organów Rzeszy upakować do około dziesięciu ministerstw i anulować udzielone przez Hitlera rozliczne „specjalne zlecenia" – zostały odłożone *ad acta*[4728].

Od czerwca alianci zachodni bombardowali głównie obszar inwazji oraz pozostałą części Francji. We wrześniu natomiast celem intensywnych nalotów stało się ponownie terytorium Rzeszy. Z jednej strony podjęto znów ataki lotnicze na niemieckie zakłady hydratacyjne, z drugiej zaś, prócz Berlina[4729], zrzucano bomby na miasta w zachodniej części Rzeszy. Skutki nalotów były katastrofalne: w Darmstadt 11 września straciło życie ponad 8000 ludzi; w Duisburgu z 14 na 15 października – 2000; w Essen między 23 a 25 października – ponad 1600; w Bochum i Solingen w nocy z 4 na 5 listopada – każdorazowo ponad 2000; i także 2000 we Freiburgu w nocy z 27 na 28 listopada; w Heilbronn z 4 na 5 grudnia – ponad 5000[4730].

Siedemnastego września wojska amerykańskie i brytyjskie rozpoczęły operację „Market- Garden". Użycie jednostek spadochronowych połączone z ofensywą sił pancernych idącą przez południową Holandię miało tu na celu przekroczenie Renu i bezpośrednie zagrożenie Zagłębiu Ruhry. Jednakże ten pierwszy bezpośredni atak na terytorium Rzeszy rozbił się o niemiecką obronę, nadal jeszcze stosunkowo silną. Oddziały amerykańskie zdołały jednak dotrzeć w rejon Akwizgranu, co zmusiło Niemców do częściowej ewakuacji miasta[4731].

Pogłoski o tym, że istnieje szansa na pokój ze Związkiem Radzieckim (swoje pośrednictwo zaoferowała tu Japonia), skłoniły Goebbelsa, by w ostatniej dekadzie września przedłożyć Hitlerowi memorandum, w którym sugerował mu, żeby korzystając

z japońskiej mediacji, podjąć rokowania z ZSRR w sprawie separatystycznego pokoju. Bezpośredniej odpowiedzi Hitlera nie dostał; dowiedział się jedynie od jego adiutanta Schauba, że Führer przeczytał tekst uważnie, ale na temat treści w żaden sposób się nie wypowiedział[4732]. Hitler był zdania, że obecna sytuacja militarna (jak wielokrotnie oświadczał swojemu ministrowi propagandy) nie sprzyja inicjatywie pokojowej. Możliwe jednak, że to on sam rozpuścił pogłoski o japońskich staraniach mediacyjnych, chcąc podmurować polityczną flankę swojej ostatniej wielkiej ofensywy na zachodzie, którą właśnie teraz zaczął obmyślać, w taki sposób, żeby spowodowała ona pęknięcie wrogiej koalicji[4733].

W przeciwieństwie do Hitlera węgierski regent Horthy starał się, jak mógł, o porozumienie pokojowe z ZSRR. Gdy Rumunia przeszła na drugą stronę frontu, oddziały radzieckie i rumuńskie podjęły ofensywę przeciwko Węgrom; motywacją Rumunów był przy tym zamiar odzyskania terenów utraconych w roku 1940. Horthy zgodził się na rokowania w Moskwie i ostatecznie zaakceptował warunek wstępny postawiony przez rząd radziecki, tj. wypowiedzenie wojny Niemcom. Strona niemiecka, będąc o tych krokach szczegółowo poinformowana, uszykowała na Węgrzech przejęcie władzy przez faszystowskich strzałokrzyżowców.

Najpierw Skorzeny, wybawca Mussoliniego, rankiem 15 października na polecenie Hitlera uprowadził do Niemiec syna Horthy'ego, Miklósa, aby odwieść go od zamiaru wypowiedzenia Rzeszy wojny. Gdy Horthy zdecydował się jednak poprosić Rosjan o rozejm, oddział Skorzeny'ego 16 października zajął budapeszteński Zamek Królewski, gdzie Horthy miał swoją urzędową siedzibę, i zmusił regenta do abdykacji na rzecz przywódcy strzałokrzyżowców, Szálasiego. Po czym również samego Horthyego zabrano do Niemiec, gdzie był więziony do końca wojny. Pod rządami niepopularnego Szálasiego armia węgierska podjęła na własnym terytorium walkę u boku Niemców przeciwko napierającym Rosjanom. Strona niemiecka usiłowała także włączyć strzałokrzyżowców w swoją politykę antyżydowską, aby mocniej ich ze sobą związać. Odkąd Horthy w lipcu wstrzymał deportacje,

w Budapeszcie znajdowało się wciąż 200 tysięcy Żydów. Rząd Szálasiego wyraził zgodę na przekazanie w pierwszym etapie 50 tysięcy Żydów, których na piechotę popędzono w morderczych marszach ku granicy austriackiej. Ale w październiku Rzesza utraciła nie tylko Węgry jako sojusznika. Na froncie wschodnim 10 października grupa „Północ" została całkowicie odcięta w łotewskiej Kurlandii[4734]. Alianci ruszyli teraz na teren Rzeszy – frontem wschodnim i zachodnim.

W połowie października Armia Czerwona po raz pierwszy przekroczyła granicę Prus Wschodnich, co bezpośrednio zagroziło kwaterze głównej Hitlera. Dyktator zredukował personel swojego aparatu dowodzenia, ale wydał kategoryczny zakaz mówienia o poddaniu i opuszczeniu kwatery[4735]. Do początku listopada radzieckie natarcie zostało odrzucone[4736].

Miasto Akwizgran, o które toczyły się zażarte walki, skapitulowało 21 października. Wprawdzie oddziałom amerykańskim początkowo na tym odcinku frontu nie udawało się posunąć w istotnej mierze naprzód i wejść głębiej na terytorium niemieckie, lecz w południowej części frontu pod koniec listopada Amerykanie wraz z francuskimi zgrupowaniami bojowymi dotarli aż nad górny Ren, a w Zagłębiu Saary zdobyli już nawet pas terenu po niemieckiej stronie granicy[4737].

Ósmego listopada, z okazji rocznicy puczu z 1923 roku, w raporcie Wehrmachtu poinformowano, że już od kilku tygodni jest w użyciu rakieta V-2. Rzeczywiście, ostrzał celów znajdujących się w Wielkiej Brytanii, Francji i Belgii rozpoczął się już we wrześniu, a od połowy października koncentrował się na Londynie i Antwerpii. Jednakże sama informacja o tym, iż rakietowy ostrzał trwa już od pewnego czasu, prowadziła do konkluzji, że efekty użycia nowej broni wcale nie są tak szokujące ani rozstrzygające dla losów wojny, jak to sobie obiecywano po stopniowym wzmaganiu „odwetu". Wprawdzie pociski spadały u celu niespodzianie i bez przeszkód (nie istniał bowiem żaden sposób obrony przed V-2), ale podobnie jak wcześniej z V-1 rozrzut trafień był tak duży, iż nie było mowy o wielkich

spustoszeniach[4738]. Tak więc legła w gruzach ostatnia nadzieja na cud „odwetu".

Dziewiątego listopada Hitler, z racji złego stanu zdrowia, nie wystąpił z okolicznościowym przemówieniem[4739]. Zamiast tego w najbliższą niedzielę w Monachium Himmler odczytał w jego imieniu sążnistą proklamację. Było w niej sporo o „przeniewierstwie" ekssojuszników, były gromy na „zbrodniarzy z 20 lipca", ogólnie zaś Hitler dawał do zrozumienia, że chce walczyć do ostatniej minuty: „dopóki ja żyję, Niemcy nie zaznają losu europejskich państw zalanych bolszewizmem"[4740].

Wprawdzie w połowie listopada Hitler miał rzekomo powiedzieć do ludzi ze swojego otoczenia, że nie ruszy się z Prus Wschodnich, bo wojna i tak już jest przegrana[4741], jednak 20 listopada opuścił Wilczy Szaniec, aby w Berlinie poddać się kolejnej operacji strun głosowych[4742]. Przez ostatnie miesiące z powodu polipów na strunach głosowych cierpiał na „chroniczną ochrypłość". Lecz nie była to jedyna dolegliwość przeszkadzająca mu w publicznym występowaniu[4743]: opornie szło również jego leczenie z żółtaczki, na którą zachorował na przełomie września i października i która mocno go osłabiła[4744]. Nieobecność Führera na forum publicznym wywołała już plotki, że zapadł na ciężką chorobę albo nawet nie żyje[4745].

Po krótkich i ostatnich już prywatnych odwiedzinach u Goebbelsów w Lanke 3 grudnia[4746] Hitler udał się do kwatery głównej w Ziegenbergu koło Bad Nauheim, zamierzając pokierować stamtąd operacją militarną, którą intensywnie przygotowywał przez ostatnie tygodnie i która miała w jego zamyśle odwrócić wojenną kartę. Zamierzał zadać Amerykanom dotkliwą porażkę ofensywą w Ardenach – mając nadzieję, że rozbije tym sposobem wrogą koalicję. Jedenastego i dwunastego grudnia zebrał w swojej kwaterze głównej każdorazowo po 20–30 generałów, aby obszernie wyjaśnić im sens i cel tej operacji. Zachowana w dużej części treść jego przemowy z 12 grudnia[4747] wskazuje, że dyktator nie zasypywał tam generałów fanatycznymi frazesami o „mężnym wytrwaniu". Wystąpienie miało ton raczej spokojny. Hitler tłumaczył słuchaczom

powody ryzykownej ofensywy na tle swojej całościowej polityki wojennej – którą opatrzył wszakże obszernym uzasadnieniem historycznym.

W długim wprowadzeniu historycznym dyktator nazwał swoją wojnę kontynuacją wojen zjednoczeniowych z lat 1864–1871. Tak jak wtedy, mówił, celem jest zebranie wszystkich Niemców w jednorodne państwo. Potem w szczegółach znów bronił swojej polityki zbrojeniowej i zagranicznej od roku 1933. Wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej, zbrojenia na wielka skalę, remilitaryzacja Nadrenii, „przyłączenie" Austrii oraz „załatwienie" Czechosłowacji i Polski – kroki te, przekonywał, służyły „postawieniu terytorium Rzeszy w stan zdolności obronnej". Były to „niezbędne warunki utrzymania pokoju na przyszłość", niejako „terytorialne zbrojenia" w obliczu „nieskończenie małej przestrzeni życiowej" Niemiec. Zaznaczył, że oczywiście zdawał sobie sprawę z ryzyka, iż polityka taka może doprowadzić do konfliktu zbrojnego: „Jeżeli prowadziła ona do wojny, to trzeba się było z tą wojną pogodzić. Bo w takim przypadku lepiej pogodzić się z nią od razu, w momencie gdy byliśmy uzbrojeni jak nigdy dotąd". Co ciekawe, Hitler w tym miejscu przerwał retrospektywę swojej polityki wojennej i nie wyłożył już argumentów (dobrze już znanych słuchaczom), które zadecydowały o ataku na Związek Radziecki oraz o poszerzeniu konfliktu przez wypowiedzenie wojny Stanom Zjednoczonym.

Wreszcie objaśnił, dlaczego decyduje się na ponowną ofensywę mimo skrajnie niesprzyjającej sytuacji. Powiedział, że nawet będąc w defensywie, trzeba próbować „co jakiś czas brutalnymi ciosami uświadamiać nieprzyjacielowi, że nic nie ugrał i wojna toczy się nadal". Podobnie też należy wrogowi przypominać, że „nie ma co liczyć na kapitulację, nigdy, przenigdy" i że „w ogóle nijak nie wywalczy sukcesu". Wtedy, mówił Hitler, „nieprzyjaciel pod koniec któregoś dnia załamie się nerwowo" – tu wskazał szczególnie na wrogą koalicję „poskładaną z nieprzystających elementów, które dążą do rozbieżnych celów".

Rankiem 16 grudnia zaczęła się ostatnia z wielkich niemieckich ofensyw II wojny światowej. Trzy niemieckie armie niespodziewanie, przez zaśnieżone Ardeny, wpadły na skąpo obsadzone linie

amerykańskie. Pod osłoną złych warunków pogodowych, które z początku uniemożliwiały aliantom użycie samolotów, szpice niemieckiego natarcia przedarły się miejscami do stu kilometrów w głąb Belgii. Ale nie udało im się dotrzeć do Antwerpii, będącej dla aliantów ważnym portem zaopatrzeniowym. Już z końcem grudnia Amerykanie odebrali Niemcom inicjatywę w Ardenach. Hitler usiłował jeszcze, poprzez drugą ofensywę, zneutralizować amerykańskie przeciwnatarcie na północy Alzacji (operacja „Wiatr Północny" – *Nordwind*), ale wysiłki te szybko okazały się daremne. W styczniu Amerykanie kolejno zepchnęli niemieckie oddziały na ich pozycje wyjściowe[4748].

Skończyła się więc fiaskiem podjęta przez Hitlera ostatnia próba odebrania inicjatywy przeciwnikom. Teraz było już wiadomo, że nie uda mu się militarnym triumfem odzyskać swobody działania, którą określał zawsze jako warunek powzięcia kroków dla politycznego zakończenia wojny. Jego adiutant Below napisał w swojej relacji, że w dniach po klęsce ofensywy ardeńskiej Hitler po raz pierwszy zrobił na nim wrażenie zrozpaczonego[4749] – mówił jakoby, że wojna jest już przegrana, że padł ofiarą zdrady i najlepiej będzie, jeśli od razu się zabije. Jednak relacja ta, niemająca potwierdzenia w innych źródłach, wydaje się nietypowa dla zachowania Hitlera w ostatnich miesiącach życia. Führer aż do swoich ostatnich dni emanował wobec swojego otoczenia niezmąconym optymizmem, wzbudzając wciąż nadzieję – mocno oderwaną od rzeczywistości – że nieprzyjacielski obóz w ostatniej chwili ulegnie skłóceniu. Równocześnie, na wypadek gdyby koniec jego reżimu okazał się jednak nieunikniony, szykował się do nadania tej katastrofie oprawy „heroicznej".

4682 *Führer-Erlasse*, nr 340f.

4683 *Goebbels TB*, 23 lipca 1944; BAB, R 43 II/664a, protokół narady szefów z 22 lipca 1944.

4684 *RGBl*. 1944 I, s. 161f.; BAB, R 43 II/664a, zapiski Lammersa z referatu, 25 lipca 1944, i akt nominacji dla Goebbelsa, 25 lipca 1944; o dekrecie Führera:

Rebentisch, *Führerstaat*, s. 516f.

4685 Dla jego „instrukcji” przewidziana była procedura składania zażaleń; tworzenie „przepisów prawa i fundamentalnych zarządzeń administracyjnych” w dziedzinie wojny totalnej było rzeczą Najwyższych Organów Rzeszy (*Oberste Reichsbehörden*); zdanie mówiące, że Bormann będzie wspierał te działania „przez aktywizację partii”, podkreślało fakt, że uprawnienia Goebbelsa nie obejmowały partii. Poza tym Lammers sporządził listę centralnych biur Rzeszy (*Reichsdienststellen*), których zarządzenia generalnego pełnomocnika nie obowiązywały (BAB, R 43 II/664a, pismo Lammersa do Goebbelsa, 26 lipca 1944).

4686 Eichholtz, *Geschichte* 3, s. 51.

4687 Frieser, *Zusammenbruch*, s. 572ff.

4688 Schönherr, *Kämpfe*, s. 712ff.

4689 Vogel, *Kriegführung*, s. 556ff.

4690 Speer: BAB R 3/1553, transkrypcja IfZ, Fa 35/2, i ostateczna wersja maszynopisowa; Speer, *Erinnerungen*, s. 402; Himmler: *Rede Himmlers*; Goebbels: Heiber (red.), *Goebbels Reden* 2, nr 28; *Goebbels TB*, 4 sierpnia 1944; o konferencji: Moll, *Steuerungsinstrument*, s. 265ff.

4691 Domarus 2, s. 2138f.

4692 *Goebbels TB*, 23 lipca 1944.

4693 BAB, R 55/614, okólnik kierownictwa propagandy dotyczący przeprowadzenia tych manifestacji, 23 lipca 1944, i wytyczne dla zgromadzeń.

4694 *Meldungen* 17, s. 6684ff.

4695 *Goebbels TB*, 23 lipca 1944 {*Dzienniki*, t. III, s. 361, cyt. pol. lekko uzupełniony}.

4696 Tamże, 3 sierpnia 1944.

4697 Ramm, *20. Juli*, s. 69ff.; Guderian, *Erinnerungen*, s. 313ff.

4698 Remy, *Rommel*, s. 304ff.; Reuth, *Rommel*, s. 225ff.

4699 *Goebbels TB*, 3 sierpnia 1944.

4700 „VB" (B), 9 sierpnia 1944, *Acht Verbrecher vom 20 Juli traf die verdiente Strafe* (nagłówek art.).

4701 Ramm, *20. Juli*, s. 342f.

4702 *Goebbels TB*, 16 sierpnia 1944.

4703 Ramm, *20. Juli*, s. 449ff., z zestawieniem procesów.

4704 Vogel, *Kriegführung*, s. 581ff.

4705 O odebraniu funkcji Klugemu i jego samobójstwie: Guderian, *Erinnerungen*, s. 335; Gersdorff, *Soldat*, s. 156f.; wypowiedzi Hitlera w: Heiber (red.), *Lagebesprechungen*, s. 610ff.; Schmundt, *Tätigkeitsbericht*, 19, 20, 22 i 28 sierpnia o badaniu przyczyny śmierci. Zob. także Kershaw, *Hitler* 2, s. 938f.

4706 Vogel, *Kriegführung*, s. 556ff.

4707 Domarus 2, s. 2142; Schumann (red.), *Deutschland* 5, s. 665.

4708 Vogel, *Kriegführung*, s. 560ff.

4709 Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 61–63. Pod koniec lipca wydał podobne rozkazy dla północnych Włoch: tamże, nr 60, nr 60a i nr 60b.

4710 Tamże, nr 64a i nr 64b.

4711 Leitz, *Nazi Germany*, s. 107.

4712 Schönherr, *Rückzugskämpfe*, s. 546ff. i s. 773ff.

4713 Guderian, *Erinnerungen*, s. 329f.

4714 Schönherr, *Rückzugskämpfe*, s. 773ff.

4715 Tamże, s. 816ff.; Hoppe, *Bulgarien*, s. 180ff.

4716 Schönherr, *Rückzug Griechenland*.

4717 Wegner, *Kriegsende*, s. 979f. i s. 991ff.

4718 Speer, *Erinnerungen*, s. 405ff.; *Goebbels TB*, 3 i 20 września 1944.

4719 Longerich, *Goebbels*, s. 633ff.

4720 BAB, R 43 II/666b, Informacja dla Führera, 11 sierpnia 1944. Goebbelsowi udało się rozwiać te zastrzeżenia, przez co teatry, orkiestry, variétés itp. zostały „na początek" pozamykane na sześć miesięcy (*Goebbels TB*, 24 sierpnia 1944).

4721 Tamże, 5 października 1944, również 24 sierpnia 1944.

4722 BAB, R 43 II/665, pismo Bormanna do Goebbelsa, 14 sierpnia 1944; R 43 II/666b, Informacja dla Führera, 17 sierpnia 1944.

4723 *Goebbels TB*, 24 sierpnia 1944 {*Dzienniki*, t. III, s. 394}.

4724 Tamże, 17, również 20 września 1944.

4725 Tamże, 24 sierpnia 1944.

4726 BAB, R 43 II/1363, adnotacja 20 września 1943 i dalsza korespondencja.

4727 *Goebbels TB*, 10 sierpnia 1944; o ministerstwie gospodarki: Herbst, *Krieg*, s. 344.

4728 *Goebbels TB*, 24 października 1944.

4729 Schmundt, *Tagesbericht*, 6, 11, 14, 23, 30 października, 15 i 24 listopada oraz 5 grudnia 1944.

4730 Gröhler, *Bombenkrieg*, s. 371, s. 374 i s. 489.

4731 Vogel, *Kriegführung*, s. 606ff. i s. 615.

4732 *Goebbels TB*, 23 i 25 września 1944.

4733 Longerich, *Goebbels*, s. 644; Kershaw, *Hitler* 2, s. 948ff.

4734 Frieser, *Rückzugskämpfe*, s. 642ff.

4735 *Goebbels TB*, 24 października 1944; Kershaw, *Hitler* 2, s. 959.

4736 Frieser, *Abwehrkämpfe*, s. 612ff.

4737 *Goebbels TB,* 9, 11, 17, 20–22 i 29 listopada 1944 – wpisy szczególnie alarmujące. O rozwoju sytuacji militarnej: Vogel, *Kriegführung*, s. 614ff.

4738 *Wehrmachtberichte* 3, 8 listopada 1944; Hölsken, *V-Waffen*, s. 137ff.

4739 *Goebbels TB*, 13 listopada 1944.

4740 Domarus 2, s. 2160ff.

4741 Below, *Adjutant*, s. 395.

4742 Kershaw, *Hitler* 2, s. 962; *Goebbels TB,* 24 listopada 1944.

4743 Ubolewanie, że Hitler nie wypowiada się publicznie: tamże, 11, 12, 14, 16–18 i 30 września, 4, 9, 10 i 13 listopada oraz 3 grudnia 1944.

4744 Tamże, 30 września oraz 6 (cytat), 8, 9 i 30 października 1944; Kershaw, *Hitler* 2, s. 945.

4745 *Goebbels TB*, 3 grudnia 1944.

4746 Tamże.

4747 Treść opisana w: Heiber (red.), *Lagebesprechungen*, s. 713ff.; patrz także Below, *Adjutant*, s. 397f. Wiążące się z tą ofensywą cele objaśnił szczegółowo także Goebbelsowi 1 grudnia (*Goebbels TB*, 2 grudnia 1945).

4748 Vogel, *Kriegführung*, s. 625ff.

4749 Below, *Adjutant*, s. 398.

KONIEC

Dwunastego stycznia Armia Czerwona, mając znaczną przewagę sił, ruszyła ze swoich pozycji nad Wisłą do zimowej ofensywy. W ciągu ubiegłych dni szef sztabu generalnego Guderian na próżno domagał się przerzucenia dodatkowych sił z frontu zachodniego. Wojska radzieckie w ciągu trzech tygodni nie tylko zdobyły i odcięły większą część Prus Wschodnich, ale dotarły też szerokim frontem do Odry. Z początkiem lutego radzieckie oddziały zajęły wschodnią część Śląska z tamtejszym cennym zagłębiem przemysłowym, zaś dalej na północ utworzyły przyczółek koło Kostrzyna/Küstrin i do stolicy Rzeszy miały już tylko około 60 kilometrów[4750].

Wobec takiego rozwoju wypadków Hitler 15/16 stycznia przeniósł swoją główną kwaterę z Ziegenbergu w Hesji do Berlina. Stąd rozkazał przerzucenie stacjonującej na zachodzie 6 armii pancernej na wschód – ale nie na mocno zagrożony front między Bałtykiem a Karpatami, tylko na Węgry, dla ochrony tamtejszych złóż ropy naftowej, które jego zdaniem miały teraz, po zniszczeniu większości zakładów hydratacyjnych, kluczowe znaczenie dla niemieckiej gospodarki wojennej[4751].

Szybkie postępy Armii Czerwonej zmierzającej ku Berlinowi zmusiły Rzeszę do pośpiesznego sformowania nowej grupy armii, która miała utrzymać linię Odry w rejonie Berlina oraz bronić Pomorza i Prus Zachodnich. Jej głównodowodzącym Hitler mianował reichsführera SS i szefa armii zapasowej, Himmlera, któremu chciał w ten sposób dać możliwość zdobycia kwalifikacji na stanowisko głównodowodzącego wojsk lądowych[4752].

Odcięta przez nieprzyjaciela w Kurlandii od października 1944 grupa „Północ” (od stycznia: grupa „Kurlandia”) dostała rozkaz pozostania na Łotwie, nie mając pozwolenia ani na wycofanie się

stamtąd transportem morskim, ani na przedarcie się do Prus Wschodnich. Mocno zdziesiątkowana ciągłymi radzieckimi natarciami (lecz nie rozbita) grupa „Północ" skapitulowała dopiero w maju 1945[4753]. Prócz tego ponad pół miliona żołnierzy Wehrmachtu tkwiło w „Twierdzy Norwegia", której Hitler, po wylądowaniu aliantów we Francji, zamierzał bronić przed ewentualnymi kolejnymi próbami desantu. Jeszcze w marcu 1945 Hitler zakazał ewakuacji z północnej Norwegii – obawiając się m.in., że zagroziłoby to niemieckim bazom łodzi podwodnych, zlokalizowanym na południu tego kraju[4754].

Zdaniem dowództwa Wehrmachtu pozostawianie dużych, nietkniętych zgrupowań bojowych na peryferiach, podczas gdy brakowało rezerw operacyjnych do obrony Rzeszy, było niedorzecznością. W związku z tym na początku lutego 1945 Guderian zjawił się u Hitlera i zażądał, aby dla umożliwienia kontrofensywy na wschodzie przyspieszyć ewakuację wojska z Bałkanów, Włoch i Norwegii, przede wszystkim zaś (tę kwestię zgłosił po raz kolejny) z Kurlandii. Hitler zareagował napadem wściekłości – a potem następnym, gdy do postulatu Guderiana przyłączył się Dönitz[4755].

Z perspektywy wojskowych zachowanie Hitlera dawało się wytłumaczyć jedynie zamknięciem oczu na rzeczywistość, dyletantyzmem w sprawach wojskowych, trwaniem w iluzji niewątpliwego zwycięstwa oraz fanatyczną nieustępliwością w „utrzymywaniu pozycji" za wszelką cenę. Ocenę tę przyjęto również w powojennej historiografii i w interpretacjach poczynań Hitlera[4756]. W rzeczywistości jednak utrzymywanie daleko wysuniętych „rękojmi" terytorialnych i pozostawianie sobie otwartych szans na ofensywę (choć w danym momencie mało realnych) stanowiło integralny element polityczno-strategicznego myślenia Hitlera – sprzeczny z tym, jak zwykło pracować wojskowe dowództwo. Wojskowi kierowali się strategią defensywną, opartą na profesjonalnych regułach wojskowości, polegającą na tym, by stopniowo cofać fronty aż do granicy niemieckiej, w miarę możliwości unikając przy tym odcięcia (i idącego za tym unicestwienia) dużych zgrupowań bojowych. Strategia ta stawiała na

zmęczenie wroga i opóźnianie jego działań, lecz porażkę mogła jedynie na pewien czas odwlec. Walki defensywnej nie dało się prowadzić w nieskończoność: najpóźniej w momencie gdy nieprzyjacielskie wojska dotrą pod granice niemieckie, trzeba było zamienić ją na polityczną decyzję o zakończeniu wojny, tak jak stało się pod koniec I wojny światowej. Z racji swojego wykształcenia i mentalności generałowie uważali się za wojskowych menedżerów wojny, której warunki brzegowe wyznaczało kierownictwo polityczne – to ono określało cele oraz moment rozpoczęcia wojny i jej zakończenia i ono ponosiło odpowiedzialność.

Lecz dla Hitlera kapitulacja była nie do pomyślenia. Nie bez kozery głosił przez całe życie, iż przegrana Niemiec w 1918 roku była skutkiem słabości, zdrady i niedomagań przywództwa politycznego i że ówczesną wojnę, ze względu na honor narodowy i szacunek dla samych siebie, należało koniecznie prowadzić dalej – mimo znikomych widoków na sukces. Dlatego również teraz, w „swojej" wojnie, realizował strategię typu „wszystko albo nic". Przeprowadzonymi w odpowiedniej chwili kontrofensywami chciał odzyskać inicjatywę na polu walki i spowodować rozłam w „nienaturalnej' wrogiej koalicji. Następnie liczył na separatystyczny pokój z tą lub tamtą stroną, co pozwoliłoby mu kontynuować wojnę lub ją zakończyć (tymczasowo) na znośnych warunkach. Dlatego tak kurczowo utrzymywał ryzykownie wyeksponowane tereny i oszczędzał część wojsk do czasu, gdy będzie mógł wznowić działania ofensywne. To, że właśnie tychże wojsk brakowało mu do obrony, miało dla Hitlera znaczenie drugorzędne, jako że strategia defensywna tak czy owak prowadziła do klęski rozłożonej na raty. Natomiast gdyby szansa na podjęcie ofensywy w ogóle się nie nadarzyła albo gdyby ofensywa skończyła się niepowodzeniem, a wroga koalicja nie chciała się rozpaść, wtedy dyktator nie zamierzał kończyć wojny kapitulacją, lecz ciągnąć walkę (ten motyw wysuwał się coraz bardziej na pierwszy plan) aż do kompletnej zagłady swojego narodu. Jeśli klęska była już rzeczywiście nieunikniona, to nie wolno było przyjmować jej biernie – należało stawić jej czoła w „heroicznej" walce do ostatniego naboju i ostatniego człowieka, by zostawić przyszłemu światu ognisty znak,

zagrzewający do ponownego boju. Totalna klęska jako szansa na chwalebny powrót.

Motyw heroicznej zagłady jako zalążka późniejszego „świetlanego odrodzenia" (takiego określenia użył w swoim testamencie z 29 kwietnia 1945) przyświecał Hitlerowi przez cały okres jego politycznej kariery. Dyktator czerpał tu zachłannie z tradycji, którą zapoczątkowało w Niemczech romantyczne zainteresowanie germańskimi sagami bohaterskimi od końca XVIII wieku (Hitler zaczytywał się nimi w młodości). W patetycznych utworach literackich z tematycznego kręgu wojen wyzwoleńczych tradycja ta wyrażała się ekstatyczną afirmacją śmierci; formę sceniczną nadały jej opery Wagnera; odwoływano się do niej w wojennej euforii roku 1914 i w legendzie Langemarck[4757]; przejawiała się w determinacji wielu wojskowych do tego, by w roku 1918 prowadzić wojnę dalej, bez względu na straty; pobrzmiewała też w okresie republiki weimarskiej w debacie na temat przyszłej „wojny totalnej". Hitler zaś nawiązywał do tego motywu przez mroczne odwoływanie się do „poległych bohaterów" – kult zmarłych, wykreowany przezeń głównie z myślą o poległych bojownikach jego „Ruchu". Już w *Mein Kampf* napisał, iż przegrane wojny wcale nie muszą doprowadzać narodów do zagłady – giną one jednak, gdy „militarna klęska stanowi rachunek za ich wewnętrzną zgniliznę, tchórzostwo, brak charakteru, krótko mówiąc, za ich niegodność"[4758].

Najpóźniej od klęski pod Stalingradem motyw heroicznej zagłady w obliczu nawały wroga był przez Hitlera poważnie brany pod uwagę jako opcja polityczna. Opcja, która narodowemu socjalizmowi zapewni sławę i chwałę po zakończeniu wojny, a samemu Hitlerowi – wybitne miejsce w historii. Tak aranżując własny koniec, dyktator wracał do towarzyszącego mu przez całe życie przeświadczenia, iż jego prawdziwa tożsamość to genialny i heroiczny artysta, którego wielkość objawi się w pełni dopiero potomnym. A choć coraz mocniej uciekał od wojennej rzeczywistości, nadając sobie cechy heroiczne w obliczu nadciągającej śmierci, próbował równocześnie oddalić jeszcze katastrofę energicznym działaniem, wykorzystując każdą, choćby najmniejszą szansę. Jak już wielokrotnie w swojej karierze,

zachowywał się ambiwalentnie: pozostawiał sobie otwarte polityczno-strategiczne furtki do zwycięskiej kontynuacji wojny (choć szanse na taki obrót spraw topniały z dnia na dzień), a jednocześnie pracował nad strategią wielkiego odejścia: czegoś na kształt zmierzchu bogów, z gloryfikacją własnej osoby. Bez wątpienia ta podwójna strategia, którą Hitler zareagował na przytłaczające go wyzwania, stanowiła wynik kalkulacji i przemyśleń Adolfa Hitlera jako **polityka**, wciąż rozglądającego się za opcjami i alternatywami.

Zarazem doszła do głosu jego nieumiejętność godzenia się z porażkami oraz skłonność do tego, by upokorzenia grożące mu przy realizacji megalomańskich fantazji interpretować jako zwiastuny swojego tryumfu. „Najlepiej jedzie się temu, kto mosty za sobą zburzył nie tylko fachowo, ale i osobiście" – oświadczył Goebbelsowi na początku lutego. „Kto rozliczył się ze swoim życiem, ten przeważnie zwycięża"[4759]. Prowadzić strategię defensywną w taki sposób, żeby pole manewru, choć kurczące się, nie było wytyczane przez wroga – ta uparta myśl odpowiadała jego głębokiej potrzebie jak największej autonomii działania.

Gdy 3 lutego pomieszczenia mieszkalne Hitlera w Kancelarii Rzeszy uległy zniszczeniu w wyniku bombardowania, dyktator przeniósł się do sporego bunkra przeciwlotniczego znajdującego się pod ogrodem Kancelarii. Tutaj zresztą nocował już wcześniej, odkąd przybył do Berlina. W stanie używalnym były też pomieszczenia służbowe w Kancelarii Rzeszy – odbywały się tu codziennie wojskowe narady sytuacyjne[4760].

Z zapisków Goebbelsa wiadomo, że Hitler już od końca stycznia zdecydowany był pozostać w Berlinie i osobiście pokierować obroną stolicy – za wzór stawiał sobie pod tym względem rolę Stalina w obronie Moskwy zimą 1941/42. Powiedział Goebbelsowi, że jego przyjaciółka Eva Braun, mieszkająca u niego w Kancelarii Rzeszy od listopada, też nie chce już opuszczać Berlina, co uznawał za rzecz godną „najwyższego uznania i podziwu"[4761]. Goebbels z kolei pod koniec stycznia poinformował, że również Magda zdecydowała się pozostać wraz z nim w Berlinie, zatrzymując przy sobie dzieci. Hitler

odrzekł, że „nie uważa wprawdzie tego punktu widzenia za właściwy, ale odnosi się do niego z podziwem”[4762].

Podczas gdy Hitler od początku lutego do początku kwietnia zaabsorbowany był głównie sytuacją militarną na zachodzie[4763], Armia Czerwona rozbudowywała swoje pozycje zdobyte w styczniowej ofensywie. Natomiast z wielkiej kontrofensywy niemieckiej, którą Hitler w pierwszych dniach lutego zapowiadał w rozmowie z Goebbelsem, ostała się jedynie operacja grupy armii „Wisła” (*Weichsel*). Miała ona w połowie lutego zdusić od północy radziecki klin frontu wycelowany w Berlin. Zanim ruszyło natarcie, 13 lutego podczas narady sytuacyjnej doszło do głośnej scysji. W trakcie niej Guderian wymógł na Hitlerze (zdenerwowanym do ostateczności), aby Himmlerowi, słabo obeznanemu z dowodzeniem grupą wojsk, przydzielić do pomocy doświadczonego generała Wencka. Takie wymuszone ustępstwo w obecności wojskowej elity Hitler poczytał Guderianowi za niedopuszczalne złamanie lojalności i w tym momencie przeznaczył go do odstawki[4764]. Zresztą nawet asysta Wencka nie zapobiegła temu, że natarcie niemieckiej grupy armii już po kilku dniach trzeba było przerwać z powodu ogromnej przewagi sił radzieckich. Z kolei 24 lutego ruszyła ofensywa radziecka przez Pomorze w kierunku Bałtyku, która 1 marca dotarła do Kołobrzegu. Odcięte zostały przez to oddziały niemieckie znajdujące się jeszcze w Prusach Zachodnich i w rejonie Gdańska. W lutym Armia Czerwona zdobyła ponadto Dolny Śląsk, a pod koniec miesiąca stanęła nad Nysą Łużycką[4765].

Jednocześnie zaczął się ponownie ruch na froncie zachodnim. Nad górnym Renem 9 lutego Wehrmacht porzucił swój przyczółek Colmar na lewym brzegu rzeki; Amerykanie i Francuzi stali już na linii Renu od granicy szwajcarskiej do Strasburga[4766]. Ósmego lutego do ofensywy w północnej części frontu przystąpiły wojska brytyjskie, kanadyjskie i amerykańskie, które do 10 marca zdołały wyprzeć Wehrmacht za tę rzekę pomiędzy granicą holenderską a Koblencją. Siódmego marca amerykańska 1 armia opanowała niezniszczony most na Renie koło Remagen i na wschodnim brzegu utworzyła przyczółek[4767]. Hitler, rozwścieczony tym nagłym wypadem

nieprzyjaciela, kazał utworzyć „lotny sąd doraźny”, który dwa dni później skazał na śmierć pięciu oficerów rzekomo odpowiedzialnych za poniesioną stratę – i na czterech z nich kazał wyrok natychmiast wykonać. Generał feldmarszałek Kesselring (ustanowiony przez Hitlera 9 marca następcą Rundstedta jako głównodowodzącego sił walczących na zachodzie) kazał rozgłosić ów wyrok, jako odstraszający przykład, wśród podległych mu jednostek[4768]. Do 25 marca Wehrmacht zmuszony był ściągnąć na wschodni brzeg Renu wszystkie swoje związki taktyczne, które stacjonowały jeszcze na zachód od tej rzeki. Lecz i tam Niemcy nie zdołali utrzymać stabilnego frontu, gdyż 22 marca Amerykanie przekroczyli Ren koło Oppenheim, a Brytyjczycy 24 marca koło Wesel[4769].

Z początkiem marca rozpoczęła się dowodzona przez generała SS Seppa Dietricha ofensywa na Węgrzech, za pomocą której Hitler chciał ponownie opanować tamtejsze pola naftowe; ugrzęzła ona jednak w połowie miesiąca[4770]. A 16 marca na zachodnich Węgrzech rozpoczęła się kontrofensywa Armii Czerwonej idąca na Bratysławę i Wiedeń, szybko posuwająca się naprzód[4771]. Widząc kolejne pogorszenie sytuacji, Hitler pod koniec marca rozstał się ze śmiało sobie poczynającym szefem sztabu generalnego Guderianem[4772].

Jako że podejmowane przez Hitlera próby nawiązania kontaktu z Zachodem okazały się bezowocne, logiczną rzeczą z jego strony było teraz sugerować swoim współpracownikom, iż szuka politycznego rozwiązania na wschodzie. Na początku marca powiedział Goebbelsowi, że woli nawiązać rokowania ze Stalinem, aby „następnie z brutalną energią prowadzić dalszą walkę przeciwko Anglii”[4773].

O tej jego zmianie kursu nie został poinformowany Himmler, który wskutek rozbicia grupy „Wisła” na Pomorzu popadł u Hitlera w niełaskę[4774] i jako rzekomo chory przebywał w sanatorium SS Hohenlychen. Trwał więc (jak podczas odwiedzin usłyszał od niego Goebbels) w mniemaniu, że raczej na zachodzie niż na wschodzie, „prędzej czy później zaistnieje polityczna możliwość, by jeszcze odwrócić jej [wojny; P.L.] losy na naszą korzyść”[4775]. Goebbels nie uznał za stosowne poinformować go, że Führer już tej opinii nie

podziela; wolał spokojnie patrzeć, jak pozycja Himmlera – niedawno jeszcze drugiego człowieka w Rzeszy – kruszy się.

Jedenastego marca Hitler podzielił się z Goebbelsem swoimi przemyśleniami. Skonstatował, że separatystyczny pokój z ZSRR „oczywiście nie spełni naszych celów z roku 1941"; dodał jednak, że ma nadzieję podzielić się ze Stalinem Polską, „podłączyć pod niemiecką zwierzchność" Węgry i Chorwację oraz uzyskać „swobodę operacyjną na zachodzie". Lecz po rozmowie nawet Goebbels doszedł do przekonania, że są to oczekiwania całkowicie nierealistyczne[4776].

Dwudziestego pierwszego marca Hitler, w odczuciu Goebbelsa „co nieco zrozpaczony" rozwojem sytuacji militarnej, oświadczył mu, że wroga koalicja „rozpadnie się z całą pewnością" i nie wiadomo tylko, czy stanie się to „zanim legniemy na ziemi, czy dopiero gdy będziemy już na ziemi leżeli". Koniec wrogiej koalicji, twierdził Hitler „zainicjuje raczej Stalin niż Churchill i Roosevelt". Gdy jednak nazajutrz Goebbels wyszedł z propozycją, żeby za pośrednictwem Szwecji nawiązać kontakt ze Związkiem Radzieckim, reakcja Hitlera była negatywna. Na początku kwietnia Goebbels dowiedział się, że w Szwajcarii, Szwecji i Hiszpanii niemiecki Urząd Spraw Zagranicznych sondował gotowość obu wrogich obozów do dialogu, ale bez konkretnych rezultatów[4777].

Wprawdzie dzienniki Goebbelsa pokazują wyraźnie, że minister propagandy rozmawiał z Göringiem, Speerem i Himmlerem (lecz nie z Bormannem) o nadciągającej katastrofie i możliwościach zapobieżenia jej na drodze politycznej, jednak wszyscy czterej czekali na decydujący sygnał od Hitlera. Najwyraźniej w ogóle nie brali pod uwagę takiej opcji, by zjawić się u Hitlera wspólnie i zasugerować mu zakończenie wojny (tak jak latem 1944 roku zdecydowali się na wspólny front w kwestii wojny totalnej). Przyczyną tego był nie tylko fakt, że system rządzenia uległ całkowitemu rozpadowi do stanu polikracji, co utrudniało czołowym reprezentantom reżimu wspólne działanie, lecz i jednoznacznie deklarowane stanowisko Hitlera, że o zakończeniu wojny drogą negocjacji może zdecydować jedynie on sam, zaś indywidualne

inicjatywy będą traktowane jako zdrada kraju. Charakterystyczne dla postawy Goebbelsa było to, że nie starał się złączyć szyków z pozostałymi czołowymi funkcjonariuszami, wręcz przeciwnie: w ostatnich miesiącach wojny, używając osobistych wpływów u Hitlera, kopał dołki pod Göringiem, Speerem, Himmlerem i Bormannem[4778].

Hitler wykazywał już nikłe zainteresowanie tymi podchodami. Coraz bardziej skłaniał się ku „głośnemu zatrzaśnięciu drzwi za sobą". Osiemnastego marca Speer wręczył Hitlerowi memorandum, w którym stwierdzał, że wojna jest przegrana. Ocenił, że za cztery do ośmiu tygodni należy spodziewać się „niechybnego" kolapsu niemieckiej gospodarki; wskazywał, że gdy wróg wedrze się na terytorium Rzeszy, trzeba będzie ochronić przed zniszczeniem obiekty przemysłowe i infrastrukturę zaopatrzeniową, a także zapobiec wysadzeniu mostów w takiej liczbie, która doprowadziłaby do rozpadu sieci drogowej[4779].

Hitler wszelako obrał zupełnie odmienny kurs. Dziewiętnastego marca wydał tak zwany Rozkaz Nerona, który przewidywał zniszczenie wszelkich „obiektów i instalacji wojskowych, transportowych, komunikacyjnych, przemysłowych i zaopatrzeniowych, a także dóbr materialnych na terytorium Rzeszy", o ile mogłyby one mieć wartość dla nieprzyjaciela. Dzieło destrukcji w sektorze cywilnym składał na barki gauleiterów względnie komisarzy obrony Rzeszy – czym wyraźnie dezawuował ministra zbrojeń[4780]. Zachował się też przekaz, ale tylko w zapiskach samego Speera, jakoby Hitler w osobistej rozmowie tłumaczył mu, że nie trzeba mieć względu na przyszłe podstawy egzystencji niemieckiego narodu, gdyż uległ on „silniejszemu ludowi ze Wschodu", a wskutek wojennej selekcji składa się już tylko z jednostek „niepełnowartościowych"[4781].

Speerowi jednak udało się pod koniec marca, w dwóch iście dramatycznych rozmowach, przekonać Hitlera do wydania kolejnego rozkazu, który łagodził wymowę „Rozkazu Nerona" w kilku istotnych punktach. Na pierwszy plan wysunęło się w nim już nie zniszczenie, lecz tymczasowe „sparaliżowanie" infrastruktury i przemysłu (którego

wytwórcza działalność miała trwać do ostatniej możliwej chwili). Ponadto nowy rozkaz wskazywał Speera jako odpowiedzialnego za realizację tych wszystkich kroków[4782]. A w rozporządzeniach wykonawczych, których Hitlerowi nie przedłożył, Speer przywracał moc swoim instrukcjom wydanym przed „Rozkazem Nerona", a dotyczącym zachowania obiektów przemysłowych i zakładów o żywotnym znaczeniu[4783]. Konflikt ten doprowadził do nieodwracalnego pęknięcia w osobistych relacjach między dyktatorem a jego ministrem zbrojeń.

Przy tym Speer mógł spokojnie zakładać, że polityka „spalonej ziemi" natrafi w całej Rzeszy na powszechny sprzeciw ze strony przemysłowców, załóg robotniczych, regionalnych władz oraz struktur partyjnych, gdyż uderzała ona w podstawy egzystencji narodu. Dlatego Hitler, nawet bez interwencji Speera, raczej nie byłby w stanie wdrożyć swojego zamysłu totalnego zniszczenia kraju. Niemniej „Rozkaz Nerona" pokazuje, że Hitler (wbrew temu, co mówił publicznie oraz do współpracowników) w dużej mierze porzucił już nadzieję na ostatni możliwy zwrot biegu wypadków.

W marcu nastąpiły ostatnie publiczne wystąpienia Führera. Jedenastego (głównie po to, by nie brać udziału w obchodach Dnia Pamięci o Bohaterach) przedsięwziął „wyjazd na front" nad Odrę. Cotygodniowa kronika filmowa i prasa obszernie relacjonowały jego wizytę w sztabie jednego z korpusów armijnych oraz w innych placówkach wojskowych, tymczasem w Berlinie Göring w mauzoleum poległych przy Unter den Linden złożył tradycyjny wieniec[4784]. Dwudziestego marca Hitler wraz z przywódcą młodzieżówki Axmannem spotkał się w ogrodzie Kancelarii Rzeszy z 20 członkami Hitlerjugend, którzy za frontowe zasługi zostali odznaczeni Krzyżem Żelaznym. Na zachowanych ujęciach z kroniki filmowej widać, jak dyktator, ubrany w płaszcz z postawionym kołnierzem, kroczy wzdłuż szeregu chłopców, sztywno ściska im dłonie i z uznaniem klepie po głowach. Jest to ostatni materiał filmowy z Hitlerem.

Goebbels pod koniec marca przekonywał dyktatora do wygłoszenia jeszcze jednej przemowy. Ten z oporami zgodził się[4785], ale do

wystąpienia nie doszło: „Führer ma teraz jakiś niepojęty dla mnie lęk przed mikrofonem” – zanotował Goebbels[4786].

Pierwszego kwietnia zachodnim aliantom udało się w Zagłębiu Ruhry okrążyć zebrane tam resztki grupy armii B. Tymczasem oddziały Montgomery’ego (21 grupa armii) weszły dalej na teren Niemiec północnych, amerykańska 12 GA pomaszerowała na wschód w kierunku Lipska i Drezna, zaś 6 grupa armii, składająca się z żołnierzy amerykańskich i francuskich, skręciła ku południowi, aby zająć Niemcy południowe. Niemal codziennie padało teraz któreś ze znanych niemieckich miast: Frankfurt, Aschaffenburg, Kassel, Würzburg[4787]. Hitler jeszcze 7 kwietnia usiłował zaradzić sytuacji na zachodzie poprzez kompleksową „modyfikację struktury dowodzenia w zachodnim teatrze wojennym”[4788].

Dwunastego kwietnia zmarł prezydent Roosevelt. Wiadomość ta na krótko rozbudziła chyba w Hitlerze nową nadzieję, iż nadszedł długo oczekiwany przezeń cud: mianowicie że zgon amerykańskiego prezydenta ocali go tak samo, jak w roku 1762 śmierć carycy Elżbiety uratowała od druzgocącej klęski Fryderyka II. W otoczeniu dyktatora zapanował nastrój euforii, ale prędko stało się jasne, że śmierć Roosevelta nie spowoduje żadnej istotnej zmiany kursu w polityce USA[4789].

Piętnastego kwietnia Hitler wydał dyspozycję na wypadek, gdyby wskutek połączenia się aliantów zachodnich z Armią Czerwoną w środkowych Niemczech teren operacyjny Wehrmachtu uległ rozbiciu na dwa obszary[4790]. Z treści owego rozkazu wynika, że dyktator wciąż pozostawiał sobie otwartą decyzję, czy sam obierze kwaterę na południu, czy na północy kraju (to znaczy w Berchtesgaden czy w Berlinie). Jeśli pozostałby w Berlinie, to naczelne dowództwo w strefie południowej objąłby Kesselring; natomiast gdyby Hitler przeniósł się do Berchtesgaden, za strefę północną odpowiedzialny stawał się Dönitz.

Jednocześnie z tym rozkazem, regulującym władzę dowódczą w północnej i południowej części Niemiec, Hitler wydał proklamację, która miała być podana do wiadomości żołnierzom na froncie wschodnim w chwili rozpoczęcia rosyjskiej ofensywy na Berlin

(i rzeczywiście, 17 kwietnia ukazała się w gazetach). Zawarte w niej groźby i hasła o wytrwaniu miały raz jeszcze zmotywować niemieckich żołnierzy, aby rzucili na szalę swoje życie. Hitler w drastycznych barwach odmalował następstwa dalszych postępów armii radzieckiej: „Starcy i dzieci zostaną wymordowani, a kobiety i dziewczęta służyć będą w poniżeniu za koszarowe ladacznice. Reszta pomaszeruje na Syberię". Ale napisał też: „Tym razem bolszewików spotka odwieczny los Azji, to znaczy przyjdzie im się wykrwawić u bram stolicy Rzeszy Niemieckiej". Nakazał ponadto, aby żołnierze bez ceregieli rozprawiali się z przełożonymi przejawiającymi defetyzm: „Jeśli ktoś, kogo dobrze nie znacie, rozkaże wam odwrót, należy go natychmiast aresztować, a w razie konieczności położyć trupem na miejscu, bez względu na to, jaki posiada stopień"[4791].

Tymczasem Armia Czerwona wykorzystała czas od lutego na skonsolidowanie swoich pozycji na linii Odry oraz w przyczółkach na jej zachodnim brzegu – i na uszykowanie się do rozstrzygającej bitwy o Berlin[4792]. Wielka ofensywa radziecka zaczęła się 16 kwietnia[4793]. Jednak 1 Front Białoruski nie zdołał (jak planowano) zniszczyć jednostek niemieckiej 9 armii na wschód od Berlina. Wojska niemieckie zostały natomiast, po niezwykle ciężkich bojach o Wzgórza Zelowskie, zepchnięte do stolicy, gdzie wraz z jednostkami Volkssturmu broniły kwartału za kwartałem.

Jednocześnie 18 kwietnia poddała się Amerykanom okrążona grupa armii B, składająca się z 300 tysięcy żołnierzy. Jej dowódca generał feldmarszałek Model popełnił samobójstwo. Zaś oddziały brytyjskie uderzyły dalej w głąb niziny północno-zachodnioniemieckiej, 15 kwietnia oswobodziły obóz koncentracyjny Bergen-Belsen, a 19 kwietnia dotarły koło Lauenburga do Łaby. Zaś wojska amerykańskie, niepowstrzymanie napierające w Niemczech środkowych i południowych, zdobyły 18 kwietnia Magdeburg, 19 kwietnia Lipsk, wreszcie 20 kwietnia (po kilkudniowych walkach) Norymbergę[4794].

Hitler ze swojej berlińskiej kwatery głównej obserwował, z jak różnym zaangażowaniem gauleiterzy podchodzą do finalnej walki o swoje regiony. Gauleitera Hankego, który trwał na stanowisku

w okrążonym Wrocławiu, dyktator powiadomił telegramem z 12 kwietnia, że nadaje mu najwyższy order zasługi. Najwyraźniej chciał w ten sposób wywrzeć na Hankego moralną presję, aby nie zaprzestawał ochrony miasta, choć była już ona bezcelowa[4795]. Norymberskiemu wicegauleiterowi Holzowi, który od czasu pozbawienia władzy Streichera przewodził okręgowi frankońskiemu i teraz zdecydowany był bronić Norymbergi do ostatka, Hitler wysłał 16 kwietnia telegram ku pokrzepieniu ducha: „Zaczyna się teraz bój pełen fanatyzmu, przypominający nasze własne zmagania o władzę". Holz został jeszcze odznaczony przez Führera Złotym Krzyżem Orderu Niemieckiego – a cztery dni później zakończył życie w zgliszczach stolicy swojego okręgu, przypuszczalnie odbierając je sobie sam[4796].

Dwudziestego kwietnia przypadały 56. urodziny Hitlera. Z uroczystych obchodów w tym roku zrezygnowano. O północy grono najbliższych współpracowników zjawiło się w przedsionku jego gabinetu, gdzie dyktator apatycznie przyjął gratulacje. Następnie jubilat wrócił zaraz do swoich prywatnych pomieszczeń, zaś wczesnym popołudniem zrobił krótką wycieczkę do ogrodu Kancelarii Rzeszy, gdzie czekali kolejni gratulanci, m.in. delegacje HJ, Wehrmachtu i SS. W późnych godzinach popołudniowych w bunkrze pod Kancelarią zebrali się członkowie najwyższego kierownictwa (ci, którzy przebywali jeszcze w Berlinie), także w celu złożenia Hitlerowi życzeń – przed wojskową naradą sytuacyjną. Obecni byli tam m.in. Goebbels, Bormann, Göring, Dönitz, Keitel, Jodl, Krebs, Ley, Ribbentrop i Himmler. Po naradzie towarzystwo zaczęło zbierać się do wyjazdu: Göring, Ley, Rosenberg, Himmler i pozostali ministrowie, nie zwlekając, opuścili Berlin[4797]. Dönitz otrzymał od Hitlera misję przejęcia naczelnego dowództwa w „strefie północnej"[4798]. Wieczorem 20 kwietnia Hitler wydał zarządzenie, aby część jego osobistego sztabu udała się drogą lotniczą do Monachium/Berchtesgaden, co też w ciągu następnych dni uczyniono[4799].

Dwudziestego pierwszego kwietnia w centrum Berlina wybuchły pierwsze pociski artyleryjskie Armii Czerwonej. Hitler

z niedowierzaniem przyjął do wiadomości, że wrogiego ostrzału nie dokonują dalekosiężne działa kolejowe, lecz radziecka artyleria polowa, która zdążyła już dotrzeć do podberlińskiej miejscowości Marzahn[4800]. Nie mając dokładnego rozeznania w sytuacji, Hitler wydał rozkaz, by z odsieczą dla miasta przybyły od północy grupa armijna Steinera, od południa zaś 9 i 12 armia. Szybko jednak okazało się, jak złudne są nadzieje, że te zdziesiątkowane i wycieńczone walką resztki armii, naprędce wzmocnione zaimprowizowanymi jednostkami, zdołają jeszcze powstrzymać przeważające siły radzieckie. Zdawszy sobie z tego sprawę 22 kwietnia podczas narady sytuacyjnej, Hitler wpadł w ogromne zdenerwowanie, miotał w swoich generałów ciężkimi zarzutami, po czym oświadczył, że zostaje w Berlinie, aby osobiście pokierować obroną miasta. Otoczenie dyktatora odniosło wrażenie, że doznał on psychicznego załamania i uważa sytuację za pozbawioną wyjścia[4801]. Pasował do tego obrazu fakt, że Hitler kazał swemu adiutantowi Schaubowi zniszczyć swoje osobiste papiery przechowywane w bunkrze i w Kancelarii Rzeszy, po czym z taką samą misją wysłał go do Berchtesgaden[4802].

Tego samego 22 kwietnia Goebbels wraz z żoną i sześciorgiem dzieci zamieszkał w bunkrze Hitlera, gdzie jego rodzina zajęła łącznie pięć pomieszczeń[4803]. O tym, że w razie przegranej wojny ma zamiar pozbawić życia siebie i całą swoją rodzinę, Goebbels nieraz mówił publicznie[4804]. Gdy na początku marca wyjawiał Hitlerowi, że Magda zamierza razem z dziećmi zostać w Berlinie, nawet jeśli stolica zostanie okrążona, było jasne, z jakimi konsekwencjami wiąże się ta decyzja. Hitler, jak czytamy w zapiskach Goebbelsa, zaakceptował ją „po pewnym wahaniu”[4805]. Czyli nawet co do tego ostatniego postanowienia w życiu swojej rodziny, Goebbels musiał zasięgnąć zgody Hitlera (jak czynił to już w wielu innych sprawach). Zastępcza rodzina dyktatora miała zginąć wraz z nim.

Dwudziestego trzeciego kwietnia Goebbels w odezwie powiadomił ludność, że Hitler znajduje się w stolicy i „przejął naczelne dowodzenie wszystkimi siłami, jakie stanęły do obrony Berlina”, aby „śmiertelnego wroga bolszewickiego doszczętnie zmiażdżyć,

gdziekolwiek się pojawi”[4806]. Hitler wychodził już z depresji, jaka ogarnęła go dzień wcześniej, i jak zwykle wziął udział w naradach sytuacyjnych. I sprawiał wrażenie, jakby wcale nie myślał jeszcze o poddaniu się. Ponownie bowiem ulokował swoje nadzieje w 9 i 12 armii, czekających na południe od Berlina. To, że wróg niemal już zamknął pierścień okrążenia wokół miasta i wszedł na jego obrzeża, Führer określił jako „doskonałą okazję […] by zwabić go tu w pułapkę […] Rzecz będzie rozstrzygnięta w ciągu czterech dni”[4807].

W tym samym dniu do Berlina przyleciał raz jeszcze Speer, aby się z Hitlerem pożegnać. Jak sam pisze w swoich wspomnieniach, miał wtedy uczucie, że rozmawia już z nieboszczykiem. Zgodnie z relacją Speera Hitler był zdecydowany pozostać w Berlinie (a Speer go w tym zamiarze utwierdzał). Nie padło w ich rozmowie ani słowo o jakiejkolwiek ostatniej szansie na zwrot akcji[4808].

Jeszcze w trakcie pobytu Speera w bunkrze (opuścił miasto tego samego wieczora) nadszedł po południu telegram od Göringa, który dojechał w międzyczasie do Berchtesgaden. Göring zapytywał, czy Hitler zgadza się na to, aby on, będąc jego zastępcą, przejął „całościowe kierowanie Rzeszą” z „pełną swobodą działania wewnątrz i na zewnątrz kraju”. Nadawca dodał, że jeśli do godziny 22 nie dostanie żadnej odpowiedzi, to założy, iż Hitler „pozbawiony jest swobody działania” i w związku z tym on, Göring, może już działać samodzielnie. Poza tym w bunkrze rozeszła się wiadomość o telegramie Göringa do Ribbentropa, z którego wynikało, że w razie przejęcia zastępstwa Göring wezwie ministra spraw zagranicznych do siebie. Hitler, któremu Bormann przedstawił całą sprawę jako przejaw samowoli Göringa i jego ultimatum, wpadł we wściekłość i w zwrotnej depeszy oznajmił, że unieważnia swój dekret z 29 czerwca 1941 o sukcesji. Zdjął Göringa teraz również z funkcji głównodowodzącego Luftwaffe, zarzucił mu zdradę i nakazał go w Berchtesgaden aresztować[4809].

Przez następne dni Hitler, tkwiąc w swoim bunkrze, próbował zorientować się, na ile sprawnie postępują operacje dwóch armii, które przeznaczył do oswobodzenia Berlina. Równie uparcie zażądał, aby w północnej części miasta już nie Steiner (którego spisał na

straty), lecz generał Holste siłą jednego korpusu przełamał pierścień radzieckiego okrążenia. Lecz jego rozkazy, oderwane od rzeczywistości, trafiały w pustkę – oddziały Wehrmachtu żadną miarą nie były już zdolne do odparcia nawały Armii Czerwonej. Co więcej, od 25 kwietnia dowódcy 9 i 12 armii próbowali przedrzeć się na zachód, aby za Łabą oddać się do niewoli amerykańskiej[4810].

Wieczorem 26 kwietnia, po dramatycznym locie, do bunkra pod Kancelarią Rzeszy przybył generał pułkownik von Greim, stojący dotychczas na czele 6 floty powietrznej (Luftflotte 6) oraz jego pilotka Hannah Reitsch. Greim został przez Hitlera mianowany następcą Göringa. Reitsch i Greim z największym trudem zdołali jeszcze wydostać się z samolotem z oblężonego miasta. Hitler zaś w ciągu kilkugodzinnego spotkania zdążył wmówić Greimowi optymistyczny obraz sytuacji, przez co nowy głównodowodzący, wróciwszy z tego spotkania, wyznał swojemu szefowi sztabu, że czuje się niczym po „odmładzającej kąpieli". Jest to kolejny epizod świadczący, iż Hitler przynajmniej chwilami potrafił wyrwać się ze swojego letargicznego i depresyjnego stanu[4811].

Również podczas swoich ostatnich narad sytuacyjnych, z których zachowało się kilka protokołów, Hitler znów mówił o możliwości walki z Armią Czerwoną wśród ruin Berlina. Przekonywał obecnych, że odniesiony tu sukces militarny spowoduje rozłam w nieprzyjacielskiej koalicji. „Jeśli uderzę tutaj skutecznie i utrzymam stolicę, to być może Anglikom i Amerykanom zaświta nadzieja na to, że wraz z nazistowskimi Niemcami dałoby się ewentualnie stawić czoła temu całemu zagrożeniu. A jedynym odpowiednim człowiekiem do tego przedsięwzięcia jestem ja"[4812]. Jeżeli zaś, mówił Führer, to się nie uda (taka alternatywa coraz mocniej wybijała się w jego wypowiedziach), to przynajmniej zyska na prestiżu, uniknie „hańby i niesławy"[4813] i zostawi znak potomnym. Takiego kierunku myślenia się teraz uczepił.

Dwudziestego ósmego kwietnia 1945 już nawet sam Hitler nie mógł łudzić się co do tego, że opuści bunkier żywy. Tego dnia bowiem siły radzieckie weszły do najbardziej wewnętrznej strefy obronnej wokół dzielnicy rządowej i znalazły się miejscami około

kilometra od dyktatorskiego bunkra; centrum miasta było pod gęstym ostrzałem artyleryjskim. Szczególnie przygnębiająca była dla Hitlera wiadomość, rozpowszechniona przez zagraniczne rozgłośnie radiowe, że jego dotąd najwierniejszy współpracownik Reichsführer SS Himmler złożył zachodnim aliantom ofertę kapitulacji. Hitler zareagował wściekłością i zdecydował się pozbawić Himmlera wszelkich stanowisk partyjnych i państwowych. I chyba też na fali owego rozwścieczenia kazał rozstrzelać Hermanna Fegeleina (pełniącego w Głównej Kwaterze Führera funkcję oficera łącznikowego Waffen-SS i będącego szwagrem Evy Braun) za defetyzm, po tym jak samowolnie oddalił się on z głównej kwatery[4814].

W obliczu tej beznadziejnej już sytuacji Hitler w ciągu ostatnich 48 godzin życia zachował się dosyć roztropnie i zastanawiająco nieheroicznie. Najpierw w nocy z 28 na 29 kwietnia poślubił swoją wieloletnią przyjaciółkę Evę Braun[4815]. Potem sporządził polityczny testament, w którym otwarcie przyznawał się do mordu popełnionego na Żydach, wzywał swój naród do „skrupulatnego przestrzegania ustaw rasowych" oraz rozdzielił sukcesję po sobie między admirała Dönitza (jako prezydenta Rzeszy) a Goebbelsa (jako kanclerza Rzeszy). Kwestie schedy majątkowej uregulował zaś w testamencie prywatnym. Następnie otruł swojego owczarka – który nie mógł przecież żyć w świecie bez pana. W nocy z 29 na 30 kwietnia, nawiązawszy kontakt radiowy z pozostałościami OKW, Hitler po raz ostatni upewnił się, że jego sytuacja jest kompletnie beznadziejna, pożegnał się ze swoimi współpracownikami, na koniec zaś wydał dyspozycje w sprawie spalenia swoich zwłok. Po południu 30 kwietnia 1945 zastrzelił się na sofie w swoim gabinecie; obok niego umarła Eva Braun, zażywszy dawkę trucizny.

4750 Lakowski, *Zusammenbruch*, s. 516ff.; Guderian, *Erinnerungen*, s. 345ff.

4751 Lakowski, *Zusammenbruch*, s. 524; Guderian, *Erinnerungen*, s. 357.

4752 Lakowski, *Zusammenbruch*, s. 524; Longerich, *Himmler*, s. 737ff.

4753 Frieser, *Rückzugskämpfe*.

4754 Wegner, *Kriegsende*; *Lagevorträge*, 10 marca 1945.

4755 Guderian, *Erinnerungen*, s. 374f.; Boldt, *Tage*, s. 20. Gerhard Boldt, rotmistrz/*rittmeister* w sztabie generalnym, towarzyszył Guderianowi.

4756 Szczegółowe przykłady zob.: Wegner, *Deutschland*.

4757 Współczesna pisownia: *Langemark*, nazwa miejscowości w Belgii, niedaleko której w roku 1914 rozegrała się bitwa, sławiona później w Niemczech w kategoriach bohatersko-patriotycznych – przyp. tłum.

4758 *MK*, s. 250; o motywie heroicznej katastrofy: Wegner, *Deutschland*.

4759 *Goebbels TB*, 6 lutego 1945.

4760 Kershaw, *Hitler* 2, s. 1002ff.

4761 *Goebbels TB,* 1 (Eva Braun) i 6 lutego 1945 {cyt. według: *Dzienniki*, t. III, s. 565}. 11 lutego Hitler jeszcze raz potwierdził swoją decyzję o pozostaniu w Berlinie (tamże, 12 lutego 1945). Zob. także Görtemaker, *Braun*, s. 263f.

4762 *Goebbels TB*, 1 lutego 1945 {*Dzienniki*, t. III, s. 565}.

4763 Tamże, 4 kwietnia 1945.

4764 Guderian, *Erinnerungen*, s. 375f.

4765 Lakowski, *Zusammenbruch*, s. 552ff., s. 556ff. i s. 575ff.

4766 Zimmermann, *Kriegsführung*, s. 411ff.

4767 Tamże, s. 422ff.

4768 Kunz, *Wehrmacht*, s. 278; Guderian, *Erinnerungen*, s. 380.

4769 Zimmermann, *Kriegsführung*, s. 430ff.

4770 Ungváry, *Kriegsschauplatz*, s. 926ff.

4771 Tamże, s. 944ff.

4772 Guderian, *Erinnerungen*, s. 387 i s. 389.

4773 *Goebbels TB*, 5 marca 1943.

4774 Tamże, 23 marca 1945.

4775 Tamże, 8 marca 1945.

4776 Tamże, 12 marca 1945.

4777 Tamże, 8 kwietnia 1945.

4778 O szczegółach: Longerich, *Goebbels*, s. 667f.

4779 *UF* 22, nr 3607f.; patrz także Fest, *Speer*, s. 336ff.

4780 *Führer-Erlasse*, nr 394.

4781 Speer oświadczył jednak przed norymberskim trybunałem wojskowym, że 29 marca wysłał Hitlerowi dokument z zapisem odpowiednich wypowiedzi dyktatora z 18 marca (*IMT* 16, s. 547f.; *IMT* 41, Speer-24, s. 426ff.).

4782 *Goebbels TB*, 31 marca 1945; *UF*, nr 3604c.

4783 Tamże, nr 3604d; Henke, *Besetzung*, s. 561ff.

4784 Domarus 2, s. 2211.

4785 *Goebbels TB*, 27 i 28 marca 1945.

4786 Tamże, 31 marca 1945.

4787 *Zimmermann, Kriegsführung*, s. 435ff.

4788 Hubatsch (red.) *Weisungen*, nr 73a.

4789 Speer, *Erinnerungen*, s. 467; u Belowa (*Adjutant*, s. 408) czytamy jednak, że Hitler przyjął te wieści raczej bez emocji.

4790 Dokładne brzmienie zob. Hubatsch (red.), *Weisungen*, nr 74.

4791 Por. tamże, nr 75; „VB", 17 kwietnia 1945.

4792 Lakowski, *Zusammenbruch*, s. 588ff.

4793 Tamże, s. 633ff.

4794 Tamże, s. 435ff.

4795 Domarus 2, s. 1228.

4796 Tamże, s. 1223.

4797 Kershaw, *Hitler* 2, s. 1027ff.

4798 Speer, *Erinnerungen*, s. 476ff.; Below, *Adjutant*, s. 410f.; Linge, *Untergang*, s. 270ff.; Axmann, *Ende*, s. 418; Keitel, *Leben*, s. 378ff.; Kershaw, *Hitler* 2, s. 1027ff.; Joachimsthaler, *Ende*, s. 138ff.

4799 Tamże, s. 143.

4800 Koller, *Monat*; Oven, *Goebbels* 2, 22 kwietnia 1945, s. 310f.; LA Berlin, Rep. 058, nr 6012, zeznanie Günthera Schwägermanna, Hanower, 16 lutego 1948; Kershaw, *Hitler* 2, s. 1034ff.; Joachimsthaler, *Ende*, s. 145ff.; na temat bitwy o Berlin: Lakowski, *Zusammenbruch*, s. 656ff.

4801 Koller, *Monat*, s. 54f. i s. 58f.; Joachimsthaler, *Ende*, s. 147ff.; Keitel, *Leben*, s. 382ff.; Below, *Adjutant*, s. 411.

4802 Tamże; Joachimsthaler, *Ende*, s. 157.

4803 Oven, *Goebbels* 2, 22 kwietnia 1945, s. 310f.; LA Berlin, Rep. 058, nr 6012, zeznanie Günthera Schwägermanna, Hanower, 16 lutego 1948.

4804 Na przykład w przemówieniu radiowym 28 lutego (Heiber [red.], *Goebbels Reden* 2, nr 30) oraz w: „Das Reich", 15 kwietnia 1945, *Der Einsatz des eigenen »Lebens«* (art. wst.).

4805 *Goebbels TB*, 5 marca 1945 {*Dzienniki*, t. III, s. 605}.

4806 *KTB OKW* 4, s. 1262.

4807 „Der Spiegel" 3/1966, narady sytuacyjne, 23 kwietnia 1945.

4808 Speer, *Erinnerungen*, s. 482ff.

4809 Domarus 2, s. 2228; o reakcji Hitlera: Speer, *Erinnerungen*, s. 485f.

4810 Lakowski, *Zusammenbruch*, s. 668ff.

4811 Koller, *Monat*, s. 100.

4812 „Der Spiegel" 3/1966, narady sytuacyjne, 25 kwietnia 1945. Podczas wieczornej narady 25 kwietnia Hitler powtórzył zacytowaną myśl.

4813 Tamże.

4814 Longerich, *Himmler*, s. 751.

4815 Joachimsthaler, *Ende*, s. 185; akt urzędu st. cyw. przedr. w: Domarus 2, s. 2234.

BILANS

Gdy tak zwana Trzecia Rzesza skapitulowała 8 i 9 maja, kilka dni po samobójczej śmierci Hitlera, bilans jego rządów wyglądał zatrważająco. Wojna i ludobójstwo kosztowały ponad 50 milionów ludzkich istnień. Wielkie połacie Europy leżały w gruzach, a społeczeństwo niemieckie, które wspierało ten przestępczy reżim, było moralnie skompromitowane w oczach świata.

Bez wątpienia za katastrofalny rezultat dwunastu lat dyktatury nie był odpowiedzialny tylko jeden człowiek. Na rzecz jego reżimu pracowały bez wytchnienia miliony zdeklarowanych narodowych socjalistów. Bez zastanowienia popierała go olbrzymia rzesza gorliwych pomocników i biernych oportunistów; elity aż nazbyt chętnie oddały mu do dyspozycji swoją wiedzę fachową i umiejętności; oficerowie i szeregowi żołnierze posłusznie i z wielkim zaangażowaniem wypełniali swoje militarne zadania; ogromna większość Niemców usłużnie i ofiarnie podążała za swoim „wodzem". Powyższe czynniki nie tłumaczą jednak wszystkiego. Trzeba było jeszcze politycznej osobistości, kogoś na czele, kto potrafił spożytkować te potencjały i siły, zogniskować je i wprząc do procesu politycznego, którego celem była realizacja własnych celów i zapatrywań owej osobistości. Sercem Trzeciej Rzeszy był zdeterminowany dyktator, który formował ten proces na wszystkich szczeblach, całość społecznej energii nakierował na swoją osobę i wypracował sobie ogrom władzy, który otworzył przed nim bezprecedensowe możliwości działania.

Pierwsze dziesięciolecia jego życiorysu nie zapowiadały takiego kierunku rozwoju. W niniejszej książce Hitler został najpierw przedstawiony jako człowiek, który do końca I wojny światowej był praktycznie nikim, osobą bez znaczenia. Wbrew temu, co sam

twierdził o wczesnym etapie swojego życia (jakoby dojrzewał w nim „geniusz") i jak później gloryfikowała go narodowosocjalistyczna propaganda, na różne sposoby kolportująca ten wizerunek do najdalszych zakątków kraju, w pierwszych 30 latach życia Adolfa Hitlera nic nie wskazywało na osobowość, która wkroczy na ścieżkę nadzwyczajnej kariery politycznej. Dla analizy historycznej owe pierwsze trzy dziesięciolecia są jednak istotne z innego powodu. Otóż wczesne lata jego życia pozwalają dostrzec (i w miarę przekonująco wyjaśnić) wiele cech osobowości, które wpłynęły na jego późniejsze działania: niedorozwój emocjonalny i niezdolność do nawiązywania bliskich relacji z ludźmi; brak empatii i sfery prywatnej, kompensowany dorobionym „*ego* publicznym", a do tego górnolotne plany i chełpliwe fantazje; jego strach przed utratą kontroli, przejawiający się m.in. w sprzeciwie wobec wtłaczania w jakiekolwiek struktury; wreszcie jego nienaturalny lęk przed zawstydzeniem – sprawiał on, że Hitler nie potrafił znieść porażek, przez co na faktyczne i urojone zagrożenia odpowiadał agresją, w której nie cofał się przed unicestwianiem tego, co mu zagrażało.

Patrząc trzeźwo, widzimy pod koniec I wojny światowej osobnika, któremu pod wieloma względami nie udało się w życiu i który z pewnością nie wypłynąłby na szerokie wody życia publicznego, gdyby nie specyficzna sytuacja w Bawarii tuż po wojnie. Początku kariery politycznej Hitlera w Monachium w roku 1919 nie wyznaczyła bynajmniej, jak sam uparcie twierdził, jego „decyzja" o ratowaniu ojczyzny. Wszedł do polityki pod wpływem ukierunkowanych sił zewnętrznych. Monachijska Reichswehra wyszkoliła go na propagandystę i jako takiego przydzieliła go do Niemieckiej Partii Robotniczej. A stały za tym konkretne zamiary polityczne. Partia DAP (bynajmniej nie błahy klub dyskusyjny, do jakiego zdegradowali ją później Hitler i nazistowska propaganda) jesienią 1919 roku stanowiła punkt węzłowy w sieci złożonej z wojska, publicystyki volkistowskiej i ultraprawicowego ruchu stowarzyszeniowego, a spoiwem tej sieci był cel: utworzyć w porewolucyjnym Monachium antysocjalistyczną platformę agitacji przede wszystkim wśród robotników. Działalność tę kryły i wspierały krajowe siły konserwatywne, zwłaszcza odkąd nowy premier Kahr w marcu 1920

ogłosił Bawarię „zalążkiem ładu". Istnieją solidne dowody na to, że w następnych miesiącach Hitler był protegowany i sterowany przez wpływowe osobistości z obozu ultraprawicowego; ponadto i jego, i partię DAP wspierał establishment konserwatywny – a Hitler szybko wybił się w tej partii na naczelnego propagandystę, czołowego mówcę i autora programu.

Istotnym momentem było to, że Hitler nie zadowolił się rolą, jaką mu przypisano. Latem 1921 roku objął nad partią dyktatorskie przywództwo, po czym bardzo zręcznie zdobywał dla niej materialne i ideowe wsparcie od konserwatywnego establishmentu, a dzięki współpracy z Reichswehrą zapewnił sobie dostęp do jej arsenałów. Zarazem, w miarę jak powojenna polityka Bawarii przechodziła różne fazy, Hitler ciągle lawirował między ograniczoną kooperacją z obozem bliskim kręgom rządowym a radykalną opozycją. Tym sposobem w ciągu kilku lat uczynił z partii NSDAP na szczeblu Monachium i całej Bawarii siłę polityczną, z którą musiano się liczyć. Co więcej, od końca roku 1922, w oczach swoich zwolenników oraz we własnym mniemaniu, wchodził coraz wyraźniej w rolę przywódcy całej skrajnej prawicy politycznej – tym łatwiej, że nadal przychylnie traktowany był przez Reichswehrę, aparat państwowy, ugrupowania polityczne, prawicowych publicystów i coraz większą część mieszczańskich biznesmenów. Jesienią 1923, w toku mobilizacji całej bawarskiej prawicy, groziło mu instrumentalne wykorzystanie przez rząd Bawarii i kręgi do niego zbliżone, co nie dawało się pogodzić z jego poczuciem „wodzostwa". Obawiał się z kolei, że zwolennicy uznają go za nieudacznika, jeśli za jego szumnymi zapowiedziami o zamachu stanu nie pójdą czyny – i to właśnie w dużej mierze skłoniło go do urządzenia własnego puczu w listopadzie 1923 roku. Jeśli jednak potraktować ów pucz jako próbę gwałtownego uwolnienia się z zależności od sił konserwatywnych i objęcia politycznej hegemonii, to biorąc pod uwagę konstelację władzy w powojennej Bawarii, było to przedsięwzięcie z góry skazane na fiasko. Siły, które wyniosły Hitlera w górę, obróciły się przeciwko niemu, gdy nadużył swojej roli „dobosza".

Choć fiasko było bezsprzeczne, Hitler nie zamierzał się do niego przyznawać. Żałosną klęskę poniesioną w listopadzie 1923 przekuł

w klęskę wzniosłą – i wymyślił dla siebie rolę politycznego męczennika, który padł ofiarą intryg uknutych przez konserwatywny establishment. Tylko bowiem w taki sposób potrafił znieść swój jaskrawy błąd w ocenie realnej sytuacji politycznej, zaś zwolennicy skwapliwie podążyli za dyktowaną wykładnią. Z kolei bawarska Temida (już choćby po to, aby nie ujawniać do końca, jak państwo bawarskie jesienią 1923 działało ręka w rękę z prawicowymi ekstremistami) łaskawie pozwoliła, aby Hitler uwił sobie wieniec laurowy w czasie procesu i „honorowego" odsiadywania kary więzienia. Skazany na chwilową abstynencję polityczną, Hitler zza krat więzienia obserwował, jak pod jego nieobecność ruch volkistowsko-narodowosocjalistyczny ulega dezintegracji. Wiedział przy tym, że ruch ten bez centralnej postaci przywódczej jest niezdolny do działania – a po „bohaterskim wyczynie", tj. listopadowym puczu, niełatwo będzie zastąpić w tej roli jego, Hitlera. Ale klęska tego przedsięwzięcia była odtąd jątrzącą się raną w jego duszy. Dlatego w latach swojego panowania regularnie, bombastycznymi spektaklami, utrwalał własną interpretację tamtych zdarzeń.

W stabilizującej się republice weimarskiej skrajna prawica była strukturalnie wciąż nastawiona na pojawienie się „wodza", a Hitler po wyjściu z więzienia umiał te oczekiwania spełnić. Zepchnąwszy na margines rywalizujące siły wewnątrz partii albo wziąwszy je pod swoją kontrolę, w ciągu kilku lat tak rozbudował NSDAP, że stała się ona w obozie ultraprawicowym najpotężniejszą siłą – mimo słabych wyników w wyborach. Od roku 1929, pod wpływem polityczno-gospodarczego kryzysu republiki weimarskiej, mała partyjka zaczęła przeradzać się w ruch masowy – odcinając kupony od tego, że wcześniej pod przewodnictwem Hitlera nie tylko nabrała prężności i rozwinęła swoje struktury na terenie całej Rzeszy, lecz także stała się „ruchem", do którego należały formacje paramilitarne (SA i SS), jak również oddzielne podorganizacje dla młodzieży, kobiet i poszczególnych grup zawodowych. Dzięki temu partia hitlerowska mogła wyjść z szeroką ofertą do niezadowolonych mas wyborców. Okolicznością, która popychała ludność ku NSDAP, nie było jedynie powszechne zubożenie społeczeństwa. To raczej degeneracja

(względnie rosnąca polityczna niemoc) środowisk liberalnych i konserwatywnych (proces zapoczątkowany już w połowie lat dwudziestych) przysporzył partii nazistowskiej znacznej liczby wyborców „zagubionych", którzy mając sceptyczny stosunek do demokracji weimarskiej, lgnęli do propagowanych przez NSDAP autorytarnych ideałów porządku, do jej nacjonalizmu, militaryzmu i antysemityzmu. Dochodziła do tego polityka prezydenckich gabinetów rządowych, które z jednej strony nie wypracowały żadnej efektywnej strategii zwalczania kryzysu, przez co szerokie warstwy ludności odnosiły wrażenie, że pozostawiono je na pastwę losu – a z drugiej rządzący zajmowali wobec NSDAP postawę częściowo niezdecydowaną, a częściowo przychylną, nosząc się z myślą, by pozyskać sobie masową bazę społeczną, która poprze ich politykę.

Lecz wszystko to nie tłumaczy jeszcze sukcesu Hitlera przy drugiej próbie objęcia władzy. Ani bowiem na fotel kanclerza nie wniosły go tłumy, ani też nie został adoptowany przez prezydenta Hindenburga i jego otoczenie. Trzydziesty stycznia 1933 był możliwy dlatego, że Hitler nader zręcznie zastosował (częściowo jednocześnie) różne strategie zdobywania władzy: sojusz z konserwatywną prawicą (tak zwanym Frontem Harzburskim); uzgodnienia z Centrum; próbę uzyskania wyłącznej władzy pod presją ulicy; wreszcie sięgnięcie po urząd kanclerza z błogosławieństwem prezydenta (co uczynił jako przywódca najsilniejszej partii). Swój sukces zawdzięczał jednak temu, że wśród konserwatywnego establishmentu znaleźli się życzliwi, którzy w ostatnich latach republiki co rusz ogromnie szli na rękę jemu i jego partii, aż w końcu (nie dostrzegając żadnej realnej alternatywy) 30 stycznia zgodzili się na kompromis, który pozostawił Hitlerowi wystarczająco dużo swobody, by „sięgnął po władzę". Poza tym udała mu się rzecz niełatwa: utrzymać integralność „ruchu" nazistowskiego, szybko rosnącego, niejednorodnego i obfitującego w znaczny potencjał wewnętrznych konfliktów. Jako czynnik integrujący ważną rolę odegrała stworzona wokół jego osoby „legenda wodza". Uznane „wizjonerstwo" zwalniało go z uciążliwego uściślania niejasnych punktów programu i ciągłego ustosunkowywania się do bieżących spraw politycznych. Hitler nie dopuścił do tego, aby powstał aparat kierowniczy z jasno

wyznaczonymi zakresami kompetencji (co nałożyłoby na niego zobowiązania), a zamiast tego uprawiał styl rządzenia bazujący na konkretnych osobach. W efekcie, spowity aurą nieprzystępności i nieobliczalności, unosił się nad skłóconymi ugrupowaniami partyjnymi jako najwyższa instancja decyzyjna – dbając o to, żeby konfrontacja ich rozbieżnych celów w miarę możliwości nie rozgrywała się na otwartej scenie politycznej. Postać przywódcy uosabiała dla zwolenników nadzieję na bliskie zwycięstwo. Tę postawę oczekiwania udawało się podtrzymywać przez jakiś czas, choć pod koniec roku 1932 wśród politycznej klienteli dały o sobie znać objawy zmęczenia.

Mniejsza natomiast wydaje się ważność „legendy wodza" dla sukcesów wyborczych NSDAP. Owszem, w otoczeniu partii wytworzyło się stosunkowo trwałe środowisko narodowosocjalistyczne, którego mocnym spoiwem była „wiara w wodza". Jednakże większość wyborców NSDAP głosowała na tę partię raczej nie dlatego, że widzieli w Hitlerze wybawcę i uosobienie „ostatniej nadziei" – przede wszystkim protestowali oni tym sposobem przeciwko weimarskiemu „układowi", żywiąc jednocześnie nadzieję, że partia, która stała się w Niemczech najmocniejszą siłą polityczną, wprowadzi konkretne ulepszenia gospodarcze i socjalne. W związku z tym propaganda wyborcza NSDAP w ostatnich latach republiki weimarskiej skupiała się na tematach „merytorycznych" (w istocie nadmuchanych demagogią). Jedynie w wyborach prezydenta Rzeszy w roku 1932 oraz w odbywających się tego samego roku wyborach listopadowych naziści postawili w centrum propagandy osobę Hitlera – dwa razy bez powodzenia: w wyborach prezydenckich Hitler został zdystansowany przez Hindenburga, zaś w listopadzie 1932 poparcie jego partii spadło o 4 punkty procentowe.

Zdobywszy urząd kanclerski z wydatną pomocą sił konserwatywnych, Hitler dość szybko – w odróżnieniu od roku 1923 – wyłamał się z obmyślonych dla niego „ram". Dysponował milionową rzeszą zwolenników gotowych do akcji, czekających tylko, by wzniecić „rewolucję narodowosocjalistyczną" we wszystkich sektorach społeczeństwa. Jednak to, że narodowi socjaliści do lata

1933 skutecznie wyeliminowali wszystkie nieprzychylne sobie siły polityczne, a do lata 1934 ustanowili dyktaturę jednostki, było w niemałym stopniu wynikiem zręcznych reżyserskich zabiegów Hitlera, który ze swojej niejednorodnej świty wywoływał na plac i potem znów odwoływał to tego, to innego, odpowiednio do potrzeb. Krnąbrnym, gdy zachodziła potrzeba, odbierał władzę brutalną przemocą. Objąwszy w końcu panowanie absolutne, Hitler zaimplementował taki styl rządzenia, który odpowiadał jego politycznym potrzebom i jego osobowości: konsekwentnie unikając kolektywnych i sformalizowanych procedur decyzyjnych, postawił na ekstremalną personalizację polityki, którą umyślił sobie uprawiać jako energicznie działający dyktator, którego ogromu władzy nikt nie jest już w stanie uszczuplić zgodnie z prawem. Odtąd Führer, poczuwający się do kompetencji niemal w każdej dziedzinie, mógł sukcesywnie, mając oparcie w wiernej świcie, urzeczywistniać swoje rozległe zamysły.

Polityką zagraniczną Hitler zajął się już w fazie „sięgania po władzę" i dość szybko roztoczył kontrolę nad stosunkami Niemiec z zagranicą. Jego pomysły w tej sferze wydawały się początkowo iść po linii rewizjonizmu, opartego na szerokiej aprobacie ze strony społeczeństwa: w 1933 i 1936 udało mu się strząsnąć restrykcje nałożone traktatem wersalskim i w końcu spełnić pierwsze roszczenie terytorialne Niemiec, którym było przyłączenie Kraju Saary. Ale już w 1933 i 1934 stało się widoczne, że próbując „rewolucyjnie" od wewnątrz zglajchszaltować sąsiednią Austrię, Hitler chce odejść od tradycyjnej polityki rewizjonistycznej. Dążąc do jej definitywnego przezwyciężenia, od roku 1936 pracował nad zmontowaniem bloku antykomunistycznego, który miał objąć Polskę, Włochy, parę krajów południowoeuropejskich, Japonię i wreszcie Wielką Brytanię. Mając ten cel przed oczami, Hitler w ciągu roku 1937 coraz wyraźniej rozwijał politykę siły.

Zaakceptował związane z tym niepowodzenia, zwłaszcza ostateczne przekreślenie sojuszu z Wielką Brytanią – tym łatwiej, że odtąd nie musiał już liczyć się z wymarzonym niegdyś sprzymierzeńcem na arenie międzynarodowej. Pod koniec roku 1937 dostrzegł szanse na to, by w razie sprzyjających okoliczności już

w następnym roku zaanektować Austrię i ČSR, bez obawy o interwencję Francji, Wielkiej Brytanii czy Związku Radzieckiego. Co skonstatowawszy, uruchomił proces gwałtownej ekspansji terytorialnej, który poprzez anszlus Austrii, kryzys weekendowy w maju 1938, układ monachijski, rozbicie Czechosłowacji i zajęcie okręgu kłajpedzkiego doprowadził w końcu do wojny przeciwko mocarstwom zachodnim. A przy tym Hitler wcale nie dryfował z nurtem zdarzeń, lecz sam dyktował cele, środki i tempo zmian, i to wbrew znaczącym zastrzeżeniom własnej elity kierowniczej oraz generalicji. Decydującym czynnikiem była jego determinacja do wypełnienia swoich politycznych planów bez względu na konflikt z mocarstwami zachodnimi – ba, do szybkiego rozpoczęcia tej konfrontacji (jego zdaniem nieuniknionej), mimo iż budowana przez niego konstelacja sojuszowa nie doszła do skutku, a zawarte uzgodnienia międzynarodowe i alianse okazały się w dużej mierze bezowocne.

Aby tę swoją politykę, dążącą ku wojnie, zabezpieczyć od wewnątrz kraju, Hitler zawczasu ingerował w najważniejsze sfery polityki. Musiał za wszelką cenę i wbrew rozmaitym oporom na niespotykaną skalę przeforsować zbrojenia, będące fundamentem jego ryzykownej polityki zagranicznej, a jednocześnie scalić naród niemiecki w wojowniczą, zwartą, rasowo jednorodną i nieszczędzącą wysiłku „wspólnotę narodową". Wszystkie istotne etapy dozbrajania Rzeszy były, aż po kwestie szczegółowe, efektem decyzji Hitlera. Przy tym jego żądania (w większości wygórowane i w obliczu słabej gospodarki iluzoryczne) wypływały z rachuby, że z państwowej maszynerii, zajętej zbrojeniami, uda się wycisnąć maksymalną wydajność przez eksploatowanie jej na ciągłym przeciążeniu. Jednocześnie pilnie śledził wstrząsy w gospodarce narodowej i nieuchronnie związane z nimi napięcia społeczne, raz po raz interweniował i kontrował, tak aby utrzymać priorytet dzieła zbrojeniowego i akceptację obywateli dla takiego kursu. W tym właśnie kontekście należy rozpatrywać jego osobiste zaangażowanie w prestiżowe obiekty, takie jak budowa autostrad czy Volkswagen, „samochód dla ludu" – miały one dać ludności, zmęczonej materialnymi wyrzeczeniami, przedsmak narodowosocjalistycznego

dobrobytu. Od początku swojej kariery przeświadczony o absolutnej skuteczności propagandy, Hitler zastrzegł sobie przywódczą rolę zarówno w propagandzie zagranicznej, jak i krajowej, przykładając osobiście rękę nawet do redagowania krzykliwych nagłówków prasowych i tematyki kronik filmowych. Poświęcał wiele uwagi wszystkim kluczowym kwestiom struktury administracyjnej, rozwoju prawa państwowego i „konstytucji" Trzeciej Rzeszy – pilnując, aby uregulowywano je po jego myśli. Natomiast w partii zajmowanie się bieżącymi sprawami pozostawiał wprawdzie głównemu kierownictwu (*Reichsleitung*), lecz dbał o to, aby nie wyrósł mu pod bokiem jakiś silny zastępca ani żadne kierownicze gremium. Do niego należało prawo do decydowania o strukturze, rozdziale kompetencji i personalnej obsadzie szczebli kierowniczych w NSDAP; na wewnątrzpartyjnych spotkaniach wymuszał od gauleiterów i reichsleiterów wierną akceptację dla swojej polityki; na cyklicznie powtarzających się masowych zgromadzeniach (jak krajowy zjazd partii czy obchody listopadowe w Monachium) demonstrował, w formie wręcz rytualnej, swój absolutny status wodzowski. Jako najwyższy „architekt" Trzeciej Rzeszy usiłował wyrazić hegemoniczne aspiracje swojego reżimu w monumentalnych projektach budowlanych. Przyjmując pozę ambitnego artysty i znawcy sztuki, odgrywał aktywną rolę w nazistowskiej polityce kulturalnej, np. wygłaszając „przemowy o kulturze" (określane jako „pionierskie") czy występując w charakterze mecenasa kultury.

Dużo energii poświęcił także polityce kościelnej swojego reżimu. Jeśli chodzi o Kościół katolicki, Hitler dążył do likwidacji „katolicyzmu politycznego". W roku 1933 obiecał niemieckim katolikom w zamian ochronę ich religii, jednak przez kolejne lata usiłował tę obietnicę zrelatywizować. Jego projekt, by za pomocą Chrześcijan Niemieckich zglajchszaltować niemiecki protestantyzm w formie Kościoła państwowego, już jesienią 1934 okazał się nieudany. Od tej pory Hitler oscylował między dwoma stanowiskami: z jednej strony wielokrotnie (1935, 1936 i 1937) inicjował kampanie przeciw Kościołom, zmierzające do konsekwentnego rozdziału państwa i Kościoła oraz do zmarginalizowania grup wyznaniowych, z drugiej natomiast podejmował wiele prób wypracowania *modus vivendi*

(w interesie zwartości społeczeństwa oraz zbrojeń). Ta druga linia wzięła w końcu górę, gdy latem 1937 Hitler zaprzestał atakowania Kościołów. Jednak w zamkniętych rozmowach aż nadto wyraźnie okazywał postawę z gruntu antychrześcijańską i wielokrotnie podkreślał, że finalne „rozliczenie" z Kościołami dopiero nastąpi. Znacznie spójniejsza (choć naznaczona taktycznymi kompromisami) była natomiast jego polityka wobec wszystkich tych, którym wzbroniona była przynależność do tworzonej homogenicznej „wspólnoty narodowej": Żydów, ludzi „niepełnowartościowych rasowo", „aspołecznych". Hitler, który przywiązywał do tych spraw ogromną wagę, odkąd tylko zajął się polityką, od samego początku sterował wszystkimi istotnymi decyzjami w antysemickiej polityce reżimu, nadawał rozmach „polityce zdrowia genetycznego" (na którą składała się m.in. przymusowa sterylizacja i aborcja ze względów „eugenicznych") i jeszcze w ostatnich miesiącach przed rozpoczęciem wojny osobiście zainicjował morderstwa eutanazyjne.

Prawie nieograniczona potęga władzy, wyeliminowanie sformalizowanych procedur decyzyjnych oraz ekstremalne skrócenie ścieżek rozstrzygania problemów, wreszcie aktywna obecność Hitlera zarówno w polityce zagranicznej, jak i w różnych kluczowych działach polityki wewnętrznej – czynniki te pozwoliły Hitlerowi (co miało zasadnicze znaczenie dla sposobu funkcjonowania jego reżimu) w krytycznych sytuacjach reagować na złożone problemy szybko, efektywnie i z dalekosiężnymi następstwami. Niezwykle kreatywnie łączył przy tym kwestie merytoryczne z polityką i znienacka przesuwał akcenty, dostosowując aktualną polityczną agendę dla swoich celów. Niezależnie od ideologicznych fiksacji wykazywał nieprzeciętną elastyczność, którą zadziwiał zarówno wrogów, jak i popleczników i która czyniła go nieobliczalnym nawet dla ludzi z najbliższego otoczenia. Już jesienią 1933 udowodnił, że potrafi nader efektownie łączyć politykę zagraniczną i wewnętrzną. Oto podczas serii masowych zgromadzeń i kampanii propagandowych, które demonstrowały, jak naród niemiecki jednoczy się pod jego wodzą, Hitler nagle zdecydował się na spektakularne wystąpienie z Ligi Narodów, po czym niezwłocznie przeprowadził referendum i nowe wybory, które potwierdziły, że

społeczeństwo aprobuje jego poczynania. Uzyskawszy tę ogromną plebiscytową aprobatę, reżim okrzyknął ją ukoronowaniem narodowego dzieła zjednoczenia.

Rzeczywistość wyglądała jednak inaczej. Wiosną 1934 nasiliły się problemy ekonomiczne, wśród ludności zapanowało niezadowolenie, dochodziło do gwałtownych konfliktów wokół roli SA, zaś wicekanclerz Papen stworzył sobie konserwatywną grupę opozycyjną. Wszystkie te zjawiska, nałożone na siebie, groziły rozrośnięciem się w poważny kryzys reżimu – który Hitler „rozwiązał" czy też „zapobiegł" mu, konstruując (jako główną przyczynę owych trudności) spisek, którego domniemanych inicjatorów wyeliminował, przeprowadzając podwójne uderzenie w kierownictwo SA oraz w konserwatywną opozycję. Wykorzystał też okazję do tego, by brutalnie poskromić zapędy formującego się znów politycznego katolicyzmu. Wewnętrzne niepokoje polityczne, do których w następnym roku doprowadziło z jednej strony ponowne pogorszenie sytuacji gospodarczej, a z drugiej ciągłe ataki partyjnego motłochu na Żydów, Kościoły i „reakcję", Hitler „uciszył", gdy na zjeździe partii w 1935 roku nieoczekiwanie dał Reichstagowi do uchwalenia ustawy norymberskie – podsuwając „rozwiązanie kwestii żydowskiej" jako nazistowskie panaceum na złożone trudności polityczne.

Gdy w roku 1936 z powodu kryzysu surowcowo-dewizowego forsowne tempo zbrojeń stanęło pod znakiem zapytania, Hitler po raz kolejny interweniował, oddziałując na różne sektory polityki. W kwietniu nadał Göringowi specjalne pełnomocnictwa w polityce gospodarczej, a późnym latem powierzył mu realizację planu czteroletniego. Od razu przy tym zaznaczył, że brakujące środki finansowe zostaną ściągnięte z mniejszości żydowskiej. Niemiecka interwencja w hiszpańskiej wojnie domowej, której uskutecznienie powierzył w lipcu tego samego roku Göringowi, nie wynikła jedynie z pryncypialnych względów polityczno-strategicznych: w zamian miała zapewnić Rzeszy dostawy hiszpańskich surowców. Aby dodatkowo zabezpieczyć niepopularny kurs zbrojeniowy, Hitler w czerwcu mianował Himmlera szefem policji i uzgodnił z nim, że policja będzie odtąd działała na zasadzie „generalnej prewencji",

ostrzej biorąc się za „wichrzycieli”. Krótko potem osobiście puścił w ruch projekt „Volkswagen”, chcąc odpowiedzieć na teraźniejsze bolączki obietnicą luksusowej przyszłości.

Wstydliwa afera wokół ministra obrony Blomberga i szefa wojsk lądowych Fritscha z lutego 1938 posłużyła Hitlerowi do tego, aby dokonując sporych zmian personalnych, uzyskać ściślejszą kontrolę nad polityką zagraniczną oraz nad Wehrmachtem. I natychmiast zaczął testować sprawność tego instrumentarium – za jego pomocą chciał m.in. przekształcić ujmę, jaką zadał jego prestiżowi niedawny kryzys, w tryumfalny sukces. Osiem dni po zakończeniu kryzysu wokół Blomberga i Fritscha zaczął bezpardonowo naciskać na rząd sąsiedniej Austrii, dążąc do zglajchszaltowania tego kraju. Trafiwszy na nieoczekiwany opór, w ciągu miesiąca urządził zajęcie Austrii i następnie jej „przyłączenie”. O ile w tym przypadku wykorzystał kryzys wewnątrzpolityczny do rozpętania polityki ekspansyjnej, którą przedtem zapowiedział w listopadzie 1937 roku, o tyle nieco ponad dwa miesiące później dynamicznie narastające napięcia w polityce zagranicznej posłużyły mu do drastycznej ingerencji w układy wewnątrzniemieckie: na kryzys weekendowy w maju 1938 (który odczuł jako mocny cios w swój prestiż) zareagował nie tylko decyzją, że wkrótce rozbije państwo czechosłowackie, lecz jednocześnie zarządził także intensyfikację zbrojeń. Realizacja tej decyzji doprowadziła w krótkim czasie do bezprecedensowej aktywizacji niemieckiej gospodarki i niemieckiego społeczeństwa na rzecz wojny. Towarzyszyło temu daleko idące przestawienie planu czteroletniego na wytwórstwo produktów bezpośrednio użytecznych w prowadzeniu wojny; wprowadzenie obowiązkowej służby dla pracowników cywilnych; masowe aresztowania „uchylających się od pracy”; wreszcie przekierowanie zasobów niemieckiego budownictwa na fortyfikowanie Wału Zachodniego.

W apogeum kryzysu sudeckiego okazało się, że polityka ekspansyjna Hitlera ma granice: narzucony mu układ monachijski uniemożliwił rozbicie ČSR, a jednocześnie w społeczeństwie ujawnił się brak gotowości do wojny. Dyktator zareagował wtedy znów podwójnym uderzeniem. Już na początku października 1938 nakazał ponownie zwiększyć nakłady zbrojeniowe, a parę tygodni później,

9 listopada, wywołał pogrom. Wyzwolenie antysemickiej fali przemocy, wychodzącej jakoby spontanicznie „od ludu", miało na celu radykalną zmianę nazbyt pokojowego wizerunku Trzeciej Rzeszy za granicą. Już następnego dnia dyktator oznajmił prasie, że teraz w propagandzie ma skończyć się ton pokojowy, a zacząć – przygotowanie do wojny. Oprócz tego, dla uzyskania dodatkowych funduszy na zbrojenia, naciskał na ekspropriację żydowskich majątków na drodze prawnej, rozważaną przez niego już w 1936 r.

Gdy spojrzeć na cały ten ciąg interwencji Hitlera, to widać, z jaką zręcznością i w jakim stopniu zdołał on do chwili rozpoczęcia II wojny światowej wyswobodzić się z początkowych ograniczeń, jakim podlegała jego funkcja kanclerza. Stworzył reżim, który dawał mu prawie nieograniczoną autonomię działania. Zarazem wielość podejmowanych przez Hitlera (często brutalnych) interwencji wskazuje, że jego pozycja nie była wcale rezultatem społecznej aprobaty, opartej na jego charyzmie, choć jego „sukcesom" odnoszonym po 1933 przyklaskiwała nie tylko ścisła grupa zwolenników, ale też większość społeczeństwa – gdy chodziło o likwidację politycznej lewicy, o zamianę słabowitego ustroju demokratycznego na dyktatorską koncentrację władzy, o odzyskanie „suwerenności obronnej", o stopniową rewizję traktatu wersalskiego, o eksponowaną przez reżim pod hasłem „wspólnoty narodowej" wewnętrzną zwartość społeczeństwa czy też o szumne manifestacje odzyskanej świadomości narodowej. Nie ulega wątpliwości, że reżim hitlerowski pod różnymi względami działał na społeczeństwo bardzo aktywizująco. Dynamikę rozwoju napędzała nie tylko rozbudowa aparatu partyjnego i państwowego, utworzenie Wehrmachtu czy rozkwit sektora zbrojeniowego – młodzieży dano także nowe pola aktywności w szeregach HJ, dla młodej inteligencji zdawały się otwierać, pod hasłami „rasy" i „etnicznego narodu", oszałamiające perspektywy w kulturze i nauce, obrotni karierowicze zwietrzyli szansę na przeskoczenie tradycyjnych różnic klasowych i stanowych uprzedzeń.

Wszystkie powyższe czynniki podbudowywały i dyktaturę, i renomę samego Hitlera. Błędem jednak byłoby sądzić, że jego pozycja zasadzała się na tożsamości władzy i ludu. Nie wolno zapominać, że

Hitler w polityce wewnętrznej chybił swojego kluczowego celu, jakim było stopienie Niemców w zgodną „wspólnotę etniczno-narodową" świadomą swojej „przynależności rasowej" – taką, która bez szemrania poniesie wszelkie ofiary, a następnie, stawszy się zwartą „wspólnotą bojową", podejmie walkę o „życiową przestrzeń", aby zapewnić swojemu narodowi egzystencję, tak jak to głosi reżim. Już w obliczu wielkich obciążeń spowodowanych forsownym programem zbrojeń niemieckie społeczeństwo okazało się wybitnie niejednolite i mało skłonne do tego, by po stoicku znosić narzucane mu ograniczenia materialne. Trwałe okazało się natomiast poczucie przynależności do określonych klas, warstw i środowisk społecznych; szerokie kręgi ludności pozostały świadome swojego statusu społecznego i ekonomicznej sprzeczności interesów, aczkolwiek w warunkach dyktatury świadomość ta wyrażana była zwykle tylko w formie ogólnego niezadowolenia i zniechęcenia. Podobnie stabilne okazały się więzy konfesyjne, przez co Hitlerowi nie udało się zmarginalizować Kościołów. Wykluczanie i prześladowanie Żydów – centralny element „polityki rasowej" – spotkało się wprawdzie z różnymi reakcjami, lecz nie sposób twierdzić, iż większość ludności entuzjastycznie poparła te dążenia. Zapał narodu wywołany sukcesami Hitlera na arenie międzynarodowej był ciągle przyćmiony strachem przed wojną, spowodowanym jego ryzykowną polityką; gdy we wrześniu 1938 doprowadził Niemcy na skraj konfliktu zbrojnego, ludność zademonstrowała wprost niechęć do wojny.

De facto więc pozycja Hitlera nie opierała się na jego domniemanej charyzmie (jakkolwiek usilnie reżim propagował to skojarzenie), lecz na stosowanych przez dyktaturę instrumentach władzy, to znaczy: na kontrolowaniu opinii publicznej w taki sposób, aby nie pozostawiać miejsca na kolektywne formowanie opinii poza ramami wytyczonymi przez reżim; na prężnie zorganizowanym, siejącym postrach aparacie represji; na nadzorowaniu obywateli w mikroobszarach za pomocą rozbudowanych struktur NSDAP i jej organizacji składowych. Konsekwentnie stosując powyższe środki, dyktator zapewniał sobie szeroką przestrzeń do działania – szczególnie w warunkach wojennych.

Druga wojna światowa była wojną Hitlera: nie tylko podejmował on kolejne decyzje o rozszerzaniu działań wojennych na nowe obszary, lecz także nadał tej wojnie charakter absolutny, unicestwiający, dążąc do zbudowania imperium na filarach „rasy" i „zdobytej przestrzeni" – założeniami tymi kierował się od samego początku. Swoją radykalną politykę rasistowską zaczął wdrażać od razu po rozpoczęciu wojny. Podjął kluczowe decyzje o brutalnej germanizacji Polski; to z jego inicjatywy podjęto pierwszą próbę deportacji Żydów z „Rzeszy Wielkoniemieckiej" do strefy śmierci w Polsce; na terytorium Rzeszy z kolei kierował systematycznym mordowaniem pacjentów zakładów psychiatrycznych, w rezultacie którego do lata 1941 straciło życie ponad 70 tysięcy osób.

Determinacja Hitlera co do aktywnej walki z mocarstwami zachodnimi dyktowała mu następne kroki rozszerzające wojnę: inwazję w Skandynawii; wojnę w Europie Zachodniej; nieudaną próbę zmontowania kontynentalnego bloku antybrytyjskiego, który miał skruszyć potęgę brytyjskiego imperium na obszarze śródziemnomorskim (jako że Wielka Brytania odmówiła zaakceptowania jego podbojów); wreszcie wojnę przeciwko Jugosławii i Grecji, która (po tym, jak grecka awantura nie udała się sojusznikowi włoskiemu) miała przeszkodzić w umocnieniu się Brytyjczyków na Bałkanach.

Ponadto od lata 1940 Hitler przymierzał się do ataku na Związek Radziecki – najpierw z myślą o tym, by pozbawić Wielką Brytanię ostatniego potencjalnego sprzymierzeńca na kontynencie. Jednak w toku przygotowań do operacji „Barbarossa" Hitler powziął dalej idące zamierzenia i nadał temu konfliktowi charakter bezlitosnej kampanii służącej zdobyciu „przestrzeni życiowej". Postanowił teraz urzeczywistnić cele ideologiczne, za którymi podążał od lat dwudziestych. Jako że w kierownictwie reżimu nie było żadnej instytucjonalnej przeciwwagi ani bezpiecznika, dalsze plany wojenne Hitlera musiały (już choćby wskutek tego, że notorycznie przeceniał własne możliwości) poprowadzić go ścieżką zuchwałej pychy. Już wiosną 1941 roku dyktator umyślił sobie, że po szybkim zwycięstwie nad Związkiem Radzieckim zrealizuje jeszcze większe cele. Mianowicie strategię dla basenu Morza Śródziemnego, która

w poprzednim roku mu się nie udała, zaplanował teraz na jeszcze większą skalę, aby w krótkim czasie zbudować sobie nienaruszalną pozycję, która geograficznie miała sięgać od baz na zachodnim wybrzeżu Afryki i wysp na Atlantyku poprzez południowe wybrzeże Morza Śródziemnego do Egiptu i dalej na Półwysep Arabski poprzez Zakaukazie aż po Afganistan. Stworzył wizję imperium odpornego na blokady, rozciągającego się na trzy kontynenty i mogącego stawić czoła nie tylko Wielkiej Brytanii, ale także ewentualnej interwencji amerykańskiej.

Nieziszczalny okazał się jednak warunek wstępny, czyli szybkie pokonanie ZSRR, a rosnące wsparcie Stanów Zjednoczonych dla Wielkiej Brytanii wskazywało, iż wkrótce przystąpią one do wojny. Odpowiedzią Hitlera na zarysowującą się groźbę konfliktu na dwa fronty była latem i jesienią 1941 dalsza radykalizacja i ideologizacja militarnych działań – teraz uczynił je „wojną przeciwko Żydom”; ów wyimaginowany przeciwnik, rzekome spoiwo tworzącej się wrogiej koalicji, miał zostać całkiem unicestwiony. Hitler nie tylko wspierał Himmlera w rozwinięciu masowych rozstrzeliwań żydowskich cywilów na terenie ZSRR do skali totalnego ludobójstwa, lecz również zarządził, by deportowano na wschód Żydów z Niemiec i innych krajów Europy znajdujących się pod władaniem niemieckim. Przy czym w jego antysemicko skrzywionym obrazie świata było to „działanie odwetowe” przeciwko grożącemu przystąpieniu do wojny USA, państwa jakoby opanowanego przez „Żydów”. W każdym razie w grudniu 1941 czuł się wystarczająco pewnie, aby po ataku Japończyków na Pearl Harbour wypowiedzieć Stanom wojnę – podczas gdy zimą 1941 pochód wojsk niemieckich ugrzązł na przedpolach Moskwy. Hitler liczył na to, że długotrwała wojna w Azji odciągnie uwagę USA od Europy, zwłaszcza że wypowiadając wojnę Stanom, umówił się z Japonią na wspólną walkę aż do końca. W tym momencie jego plany co do stworzenia trójkontynentalnego imperium zdawały się jeszcze wykonalne, pod warunkiem że Wehrmacht w letniej ofensywie zdoła decydująco osłabić ZSRR na południowym odcinku frontu. Wiosną i latem 1942 pycha Hitlera pozornie zbliżała się do tryumfu.

Według zamysłu Hitlera jego imperium miało funkcjonować w oparciu o bezwzględną grabież i eksploatację zasobów ludzkich i ekonomicznych na terenach okupowanych, a także o brutalne zniewolenie tamtejszej ludności. Dla Żydów nie przewidywał tam już w ogóle miejsca. Sposób traktowania okupowanych obszarów (stopniowany zależnie od „wartości rasowej" ich mieszkańców) Hitler ustalał sam, określając dla poszczególnych reżimów okupacyjnych ich strukturę, obsadę personalną i profil polityczny, jak również przez wielokrotne korygujące ingerencje w ich polityczną aktywność. To on podejmował kluczowe decyzje o kolonizowaniu podbitych terenów osadnikami niemieckimi i „germańskimi", a także o wypieraniu stamtąd miejscowej ludności. I również od niego, wiosną i wczesnym latem 1942, wyszły postanowienia, które miały doprowadzić do wymordowania wszystkich europejskich Żydów jeszcze w czasie wojny. Ponadto Hitlerowi zależało na absolutnej swobodzie działania, dlatego w żadnym razie nie chciał udzielać ani okupowanym, ani sprzymierzonym krajom jakichkolwiek obietnic co do ich statusu w mgliście opisywanej „Nowej Europie"; maksymą w jego rządzeniu było nadal niedopuszczanie do istnienia struktur, których on sam nie stworzył lub nad którymi nie miał pełnej kontroli.

Wiosną 1942 roku, mniemając, że już wkrótce urzeczywistnią się jego imperialne marzenia, Hitler przystąpił do usuwania ostatnich resztek państwa prawa wewnątrz Niemiec – odbierając niezawisłość wymiarowi sprawiedliwości i upoważniając samego sobie (uchwałą Reichstagu) do tego, by w konkretnych przypadkach zawieszać prawo o urzędnikach państwowych. Kroki te miały być symbolicznym wyrazem jego wodzowskiej autokracji. Bo faktycznie, od początku wojny mocno rozbudował swoją władczą pozycję: starannie wystrzegając się – nawet w warunkach wojennych – jakichkolwiek form kolektywnego podejmowania decyzji, rządził głównie poprzez „dekrety Führera", za pomocą konkurujących ze sobą kancelarii, przede wszystkim zaś udzielając bezpośrednich poleceń niewielkiemu kręgowi zaufanych ludzi, którzy dzierżyli najważniejsze funkcje w reżimowym aparacie. Przy użyciu tego instrumentarium Hitler nie tylko kontrolował i sterował wojną w jej aspektach czysto militarnych, polityką zagraniczną i wewnętrzną oraz masowym

mordowaniem Żydów w całej Europie, lecz także istotnymi dziedzinami cywilnego życia wojennego, takimi jak zaopatrzenie w żywność. Nadal formułował wytyczne dla produkcji zbrojeniowej; ustalał linię reżimowej propagandy; dla niego też zastrzeżona była każda duża zmiana dotycząca struktury administracji w Rzeszy.

Poza tym w czasie wojny Hitler poddał własną ludność jeszcze bardziej rygorystycznej dyscyplinie i jeszcze bardziej restrykcyjnie sterował „nastrojami społecznymi", w dużej mierze wyciszając głosy sceptyczne. Interakcję z narodem, wypracowaną w okresie przedwojennym, z początku nadal praktykował: odpowiedzi na tematy nurtujące obywateli formułował podczas wystąpień odbywających się w ceremonialnej oprawie. Na przykład do swoich militarnych tryumfów nad Polską i Francją każdorazowo dołączał wyjaśnienie, że szuka właśnie drogi ku szybkiemu zakończeniu zbrojnej konfrontacji. Co do wojny przeciwko ZSRR, która w pierwszych miesiącach budziła w społeczeństwie znaczne obawy, Hitler oznajmił już w listopadzie 1941, że jest ona dla Rzeszy wygrana. Gdy obiecane zwycięstwo nie nadchodziło, jesienią 1941 roku zakazał wszelkich publicznych roztrząsań na temat tego, ile czasu potrwa jeszcze ta wojna. Równocześnie zaś jednoznacznymi sygnałami dawał do zrozumienia, że Niemcy nie mogą sobie pozwolić na przegraną choćby dlatego, że zapowiadane wcześniej „zniszczenie" (czy też zagłada) Żydów stało się już faktem, a zatem reżim i naród spaliły za sobą mosty. Gdy nastąpiły pierwsze bolesne niepowodzenia i porażki militarne, dyktator od zimy 1941/42 zaczął stronić od publicznych wypowiedzi, przez co charyzmatyczna fasada jego władzy kawałek po kawałku się osypywała. Jawne wzięcie odpowiedzialności za swoje porażki nie dawało się pogodzić z jego autowizerunkiem tryumfalnego władcy ani też ze strukturą jego osobowości. Przy czym, jak się okazało, nawet bez obecności „wodza" reżim hitlerowski potrafił (choć nie bez trudności) stwarzać pozory nieprzerwanej „aprobaty" społeczeństwa dla jego polityki.

Pod koniec roku 1942, wraz z katastrofalną porażką pod Stalingradem oraz skuteczną ofensywą zachodnich aliantów w Afryce Północnej, plany Hitlera zmierzające do utworzenia imperium definitywnie legły w gruzach. Lecz wbrew sugestiom członków

najwyższego kierownictwa Rzeszy Hitler nie zareagował na ten zwrot sytuacji ani „totalizacją" niemieckich wysiłków wojennych, ani ustępstwami na rzecz krajów okupowanych, ani też obietnicami politycznych korzyści dla sojuszników. Odwrotnie, zdecydował się na dalsze zaostrzenie represji i wyzysku na terenach kontrolowanych przez Rzeszę. Zaś wojna totalna w jego wykonaniu skupiła się na intensywniejszym i jeszcze bardziej otwartym wzywaniu do prześladowania Żydów. Unicestwienie tego „światowego wroga", istniejącego tylko w wyobraźni Hitlera, stało się dla niego sprawą o najwyższym priorytecie – ze względów zarówno ideologicznych, jak i taktycznych. Współwiedza i wspólnictwo miały zarówno podtrzymać gotowość ludności niemieckiej do wojny, jak i zagwarantować lojalność sojuszników. Z polecenia Hitlera Rzesza wywierała teraz (z różnym powodzeniem) nacisk zwłaszcza na Węgry, Włochy, Rumunię i Bułgarię, by kraje te wydały swoich Żydów na pastwę zagłady.

Jednocześnie, głównie na froncie wschodnim, dyktator stawiał na nieustępliwe utrzymywanie raz zdobytych pozycji. Stała za tym nie tylko chęć odwleczenia przegranej, która z uwagi na stosunek sił była już nieunikniona. Hitler trzymał się tu bowiem swojej obsesyjnej nadziei, że broniąc określonych miejsc, przejmie w końcu na powrót militarną inicjatywę, gdy nadejdzie korzystny moment. W związku z tym na odpadnięcie sojuszniczych Włoch zareagował jeszcze jedną ofensywą, każąc zająć północną i środkową część tego kraju, a także włoskie strefy okupacyjne we Francji i na Bałkanach – aby zdobyć kontrolę nad kolejnymi terytoriami. Podobnie w 1944 r., nabrawszy podejrzeń co do lojalności kierownictwa węgierskiego, prędko wkroczył tam swoimi wojskami. W obliczu nadciągającego lądowania aliantów na zachodzie Europy Hitler od zimy 1943/44 kurczowo trzymał się myśli, że jeśli skutecznie odeprze tę „inwazję", to zachodni alianci przez długi czas nie będą w stanie ponowić próby desantu, on zaś będzie mógł przerzucić dużą ilość wojsk z zachodu na wschód. Żywił więc nadzieję, że uda mu się tam wymusić rozstrzygnięcie militarne lub przynajmniej uzyskać ze Stalinem remis. Nieprzyjacielskim bombardowaniom, które siały w Niemczech coraz większe zniszczenia, przeciwstawiał iluzoryczną wizję, że za pomocą

nowego typu broni dokona „odwetu” tak wielkiego, iż strona przeciwna będzie zmuszona przerwać swoją powietrzną ofensywę. Do ostatka też wierzył, że pozostawiając sobie otwarte możliwości ofensywy, zdoła w sprzyjającym momencie wbić „klin niezgody” w nieprzyjacielski obóz i tym sposobem zakończyć wojnę na drodze politycznej – na znośnych warunkach. Myśli tej trzymał się uporczywie do swoich ostatnich dni, spędzonych w berlińskim bunkrze.

Gmach władzy Hitlera leżał już wtedy od dłuższego czasu w gruzach. Sam dyktator – niezdolny przyznać się do klęski, teraz już naprawdę gigantycznej – usiłował jeszcze podtrzymywać ideę heroicznego odejścia w niebyt, z którą najwyraźniej wiązał nadzieję na ocalenie istoty „projektu” narodowosocjalistycznego dla przyszłych pokoleń. Tymczasem terytorium jego kraju było już w znacznej części zdobyte przez aliantów; wojska radzieckie stały o krok od Kancelarii Rzeszy. Lecz „Trzecia Rzesza” zginęła dopiero wtedy, gdy Adolf Hitler, dyktator podtrzymujący jej trwanie, w końcu odebrał sobie życie.

Po upadku: alianci przeprowadzają Niemców przez teren obozu koncentracyjnego Wöbbelin, filii obozu Neuengamme

PODZIĘKOWANIA

Chciałbym w tym miejscu podziękować wszystkim, którzy pomogli mi w napisaniu i opublikowaniu niniejszej biografii.

Książka ta nie powstałaby bez wsparcia, jakiego udzielali mi pracownicy archiwów i bibliotek. Serdecznie im wszystkim dziękuję – zwłaszcza niestrudzonemu personelowi Instytutu Historii Współczesnej, Institut für Zeitgeschichte.

W trakcie wstępnych prac nad biografią miałem możność obszernie podyskutować o jej głównej postaci z grupą psychoanalityków w Hamburgu oraz kręgiem psychoterapeutów i psychoanalityków w Monachium. Dziękuję: Sabine Brückner-Jungjohann, Christiane Adam, Gunduli Fromm, Ulrichowi Knocke, Rüdigerowi Kurzowi, Astrid Rutezki, Dirkowi Sievekingowi, a także Gudrun Brockhaus, Falkowi Stakelbeckowi, Heidi Spanl i Corinnie Werntz.

Na ręce Thomasa Rathnowa i Jensa Dehninga z wydawnictwa Siedler składam serdeczne podziękowania dla wszystkich jego pracownic i pracowników za wsparcie; wreszcie Danielowi Busseniusowi i Jonasowi Wegererowi dziękuję za współpracę redakcyjną.

Monachium, październik 2015

ANEKS

SKRÓTY

(A) wydanie wieczorne

AA Auswärtiges Amt = Urząd Spraw Zagranicznych {nazwa własna niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych}

ADAP Akten zur deutschen auswärtigen Politik (*Akta niemieckiej polityki zagranicznej*)

AHA Allgemeines Heeresamt = Ogólny Urząd Wojsk Lądowych

(B) wydanie berlińskie

BAB Bundesarchiv, Abt. Berlin = Archiwum Federalne oddz. w Berlinie

BAF Bundesarchiv, Abt. Freiburg = Archiwum Federalne oddz. we Fryburgu

BAK Bundesarchiv, Abt. Koblenz = Archiwum Federalne oddz. w Koblencji

BDC Berlin Document Center

BDM Bund Deutscher Mädel = Związek Dziewcząt Niemieckich

BHStA Bayrisches Hauptstaatsarchiv = Bawarskie Główne Archiwum Państwowe

BK „Bayerischer Kurier" {tytuł gazety}

BMP Bayerische Mittelpartei = Bawarska Partia Środka

BT „Berliner Tageblatt" {tytuł gazety}

Btl. *Bataillon* = batalion

BVG Berliner Verkehrsbetriebe {nazwa miejskich zakładów komunikacyjnych Berlina}

BVP Bayerische Volkspartei = Bawarska Partia Ludowa

ČSR Československa republika = Republika Czechosłowacka

DAF Deutsche Arbeitsfront = Niemiecki Front Pracy

DAP Deutsche Arbeiterpartei = Niemiecka Partia Robotnicza

DAZ „Deutsche Allgemeine Zeitung" {tytuł gazety}

DBFP Documents on British Foreign Policy

DDP Deutsche Demokratische Partei = Niemiecka Partia Demokratyczna

DNB Deutsches Nachrichtenbüro {nazwa agencji informacyjnej}

DNVP Deutschnationale Volkspartei = Niemieckonarodowa Partia Ludowa

Domarus Adolf Hitler, *Reden und Proklamationen 1932–1945* (*Mowy i proklamacje 1932–1945*), red. Max Domarus

DSP Deutschsozialistische Partei = Partia Niemieckosocjalistyczna

DStP Deutsche Staatspartei = Niemiecka Partia Państwowa

DVFP Deutschvölkische Freiheitspartei = Niemiecko-Volkistowska Partia Wolności

Ers.Btl. *Ersatzbataillon* = batalion zapasowy

FRUS Foreign Relations of the United States

Fw. *Feldwebel* = sierżant

„FZ" „Frankfurter Zeitung" {tytuł gazety}

Gefr. *Gefreiter* = gefrajter

Gestapo Geheime Staatspolizei = Tajna Policja Państwowa

Goebbels TB Die Tagebücher von Joseph Goebbels {dzienniki Josepha Goebbelsa}

GPU Gosudarstwiennoje Politiczeskoje Uprawlenije = Państwowy Zarząd Polityczny {nazwa policji politycznej w ZSRR}

Gruppenkdo. *Gruppenkommando* = dowództwo grupy

GVG Großdeutsche Volksgemeinschaft = Wielkoniemiecka Wspólnota Narodowa

GWU Geschichte in Wissenschaft und Unterricht {*Historia w nauce i na lekcji*}

HG *Heeresgruppe* = grupa wojsk lądowych (grupa armii, GA)

HJ Hitlerjugend {nazwa hitlerowskiej organizacji młodzieżowej}

HL Heeresleitung = Dowództwo Sił Lądowych

hs. odręczny

HSSPF Höherer SS- und Polizeiführer = Wyższy Dowódca SS i Policji

IfZ Institut für Zeitgeschichte, München = Instytut Historii Współczesnej w Monachium

IMT International Military Tribunal = Międzynarodowy Trybunał Wojskowy

Insp. inspektor

Inf.Rgt. *Infanterie-Regiment* = pułk piechoty

JK Hitler. Sämtliche Aufzeichnungen 1905–1924 (*Hitler. Zebrane zapiski 1905–1924*), red. Eberhard Jackel, współpr. Axel Kuhn

KAM Kriegsarchiv München = Archiwum Wojenne w Monachium

KdF Kraft durch Freude = Siła przez Radość {nazwa organizacji}

Kp. *Kompanie* = kompania

KPD Kommunistische Partei Deutschlands = Komunistyczna Partia Niemiec

KPZR Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, od 1952 nazwa dawnej WKP(b)

KTB *Kriegstagebuch* = dziennik wojenny

KTB OKW Kriegstagebuch des Oberkommandos der Wehrmacht (Wehrmachtführungsstab) = Dziennik Wojenny Głównego Dowództwa Wehrmachtu (sztabu dowódczego Wehrmachtu)

KTB Das Kriegstagebuch der Seekriegsleitung = Dziennik Wojenny

Seekriegsleitung Kierownictwa Wojny Morskiej

k.u.k. cesarski i królewski

KZ obóz koncentracyjny

LA Berlin Landesarchiv Berlin = Archiwum Landowe w Berlinie

LHA Landeshauptarchiv Linz = Archiwum Landowe w Linzu

LT „Linzer Tagespost" {tytuł gazety}

(M) wydanie południowe, dotyczy gazety „VB" w Monachium

„MB" „Münchener Beobachter" {tytuł gazety}

MGM Militärgeschichtliche Mitteilungen {*Doniesienia z historii wojskowości*}

MK Adolf Hitler, *Mein Kampf* (*Moja walka*)

„MNN" „Münchner Neueste Nachrichten" {tytuł gazety}

Ms. manuskrypt/maszynopis

MSPD Mehrheitssozialdemokratische Partei Deutschlands = Większościowo-Socjaldemokratyczna Partia Niemiec

(N) wydanie północnoniemieckie (gazety)

NARA US National Archives and Records Administration, Washington

NKWD Narodnyj komissariat wnutriennich dieł = Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR

NL *Nachlass* = spuścizna, teka pośmiertna

NS *nationalsozialistisch/Nationalsozialismus* = narodowosocjalistyczny/narodowy socjalizm

NSBO Nationalsozialistische Betriebszellenorganisation = Narodowosocjalistyczna Organizacja Komórek Zakładowych

NSDAP Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei = Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza

NSDStB Nationalsozialistischer Deutscher Studentenbund = Narodowosocjalistyczny Niemiecki Związek Studentów

NSFB Nationalsozialistische Freiheitsbewegung = Narodowosocjalistyczny Ruch Wolności

NSKK Nationalsozialistisches Kraftfahrkorps = Narodowosocjalistyczny Korpus Motorowy

NSV Nationalsozialistische Volkswohlfahrt

„NZZ" „Neue Züricher Zeitung" {tytuł gazety}

OA *Oberabschnitt* = dystrykt SS

OA Moskwa Osobyj Archiw w Moskwie

OB *Oberbefehlshaber* = głównodowodzący

OBdH *Oberbefehlshaber des Heeres* = głównodowodzący wojsk lądowych

Oberltn. *Oberleutnant* = stopień wojskowy, odpowiednik porucznika

OKM Oberkommando der Marine = Główne Dowództwo Marynarki Wojennej

OKW Oberkommando der Wehrmacht = Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych (Wehrmachtu)

ÖStA Österreichisches Staatsarchiv = Austriackie Archiwum Państwowe

PAA Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin = Archiwum Polityczne Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie

PA NS-Presseanweisungen der Vorkriegszeit {*Narodowosocjalistyczne instrukcje dla prasy z lat przedwojennych*}

Pg. *Parteigenosse* = towarzysz {w partii}

PolDir. *Polizeidirektion* = dyrekcja policji

PrGS Preußische Gesetzsammlung {zbiór ustaw pruskich}

(R) wydanie ogólnokrajowe (na teren Rzeszy)

RAD Reichsarbeitsdienst = Służba Pracy Rzeszy

RAF Royal Air Force

RDI Reichsverband der Deutschen Industrie = Zrzeszenie Przemysłu Niemieckiego Rzeszy

RFM *Reichsfinanzministerium* = ministerstwo finansów Rzeszy

RFSS *Reichsführer-SS* = reichsführer SS

RGBl. Reichsgesetzblatt = Dziennik Ustaw Rzeszy

Rgt. *Regiment* = pułk

RIB *Reserve-Infanterie-Brigade* = rezerwowa brygada piechoty

RIR *Reserve-Infanterie-Regiment* = rezerwowy pułk piechoty

RM *Reichsmark* = marka Rzeszy {nazwa waluty}

RMBliV Reichsministerialblatt für die innere Verwaltung

RMI Reichsministerium des Innern = ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy

RPL *Reichspropagandaleitung* = centralny pion propagandowy NSDAP

RSA Adolf Hitler, *Reden, Schriften, Anordnungen* (*Mowy, pisma, zarządzenia*)

RSHA Reichssicherheitshauptamt = Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy

RVE Reichsvereinigung Eisen = Zjednoczenie Przemysłu Żelaznego Rzeszy

SA Sturmabteilung {nazwa własna organizacji}

SAM Staatsarchiv München = Archiwum Państwowe w Monachium

SD Sicherheitsdienst = Służba Bezpieczeństwa

Sopade Socjaldemokratyczna Partia Niemiec na uchodźstwie

Sopade Deutschland-Berichte der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands Sopade 1934–1940 (*Krajowe raporty Socjaldemokratycznej Partii Niemiec Sopade 1934–1940*)

SPD Sozialdemokratische Partei Deutschlands = Socjaldemokratyczna Partia Niemiec

SprkAkte *Spruchkammerakte* = akta denazyfikacyjnej izby orzekającej

SS Schutzstaffel {nazwa własna organizacji}

StA Riga Archiwum Państwowe w Rydze

StAnw. *Staatsanwaltschaft* = prokuratura

StJb Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich = Rocznik Statystyczny Rzeszy Niemieckiej

TB dziennik

TP *Tagesparole* {dosł. „hasło dzienne", zwięzłe, bezwzględnie obowiązujące instrukcje dla prasy na dany dzień, dyktowane na konferencjach przez szefa pionu prasowego NSDAP[4816]}

TWC Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals {*Procesy zbrodniarzy wojennych przed wojskowymi trybunałami w Norymberdze*}

UdSSR (skrót niem.) Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

USPD Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands = Niezależna Socjaldemokratyczna Partia Niemiec

UWW Unser Wille und Weg {*Nasza wola i droga*}

„VB" „Völkischer Beobachter" {tytuł gazety}

VEJ Die Verfolgung, und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945 {*Prześladowanie i mordowanie europejskich Żydów przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1933–1945*}

„VfZ" „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte" {„Kwartalnik historii współczesnej"}

„VK” „Völkischer Kurier” {tytuł gazety}

VO rozporządzenie

VSB Völkisch-Sozialer Block = Blok Volkistowsko-Socjalny

„VZ” „Vossische Zeitung” {tytuł gazety}

YV Yad Vashem

ZSRR Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

ZStL Zentrale Stelle Ludwigsburg = Centrala Landowych Administracji Wymiaru Sprawiedliwości ds. Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu

1. M. Erstes Morgenblatt = Pierwsza Gazeta Poranna

2. M. Zweites Morgenblatt = Druga Gazeta Poranna

4816 Zob. Jürgen Wilke, *Presseanweisungen im zwanzigsten Jahrhundert. Erster Weltkrieg – Drittes Reichs – DDR*, Köln 2007, s. 228 i nast. – przyp. tłum.

BIBLIOGRAFIA

Archiwa

Bayerisches Hauptstaatsarchiv [Bawarskie Główne Archiwum Państwowe], Monachium (BHStA)

Slg P zbiór akt osobowych

MA ministerstwo spraw zagranicznych

MI ministerstwo spraw wewnętrznych

NL Ehard

varia

Bundesarchiv, Abt. Berlin [Archiwum Federalne, oddział w Berlinie] (BAB)

BDC Najwyższy Sąd Partyjny

NS 1 główny skarbnik NSDAP

NS 6 Kancelaria Partyjna NSDAP

NS 8 Kancelaria Rosenberga

NS 10 adiutantura Führera

NS 18 główny pion propagandy (*Reichspropagandaleitung*)

NS 19 sztab osobisty reichsführera SS

NS 22 szef pionu organizacyjnego (*Reichsorganisationsleiter*) NSDAP

NS 23 sekcja szturmowa (SA) NSDAP

NS 26 Archiwum Główne NDSAP

NS 36 Najwyższy Sąd Partyjny NSDAP

NS 51 Kancelaria Führera

R 2 ministerstwo finansów Rzeszy

R 3 ministerstwo zbrojeń i produkcji wojennej Rzeszy

R 6 ministerstwo Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich

R 18 ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy

R 43 II Nowa Kancelaria Rzeszy

R 55 ministerstwo oświecenia publicznego i propagandy Rzeszy

R 58 Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy

R 69 komisarz Rzeszy ds. umacniania niemieckości

R 70 ziemie zajęte (okupowane)

R 72 Stahlhelm, związek żołnierzy frontowych

R 113 Biuro Planowania Przestrzennego Rzeszy

R 1501 ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy

R 2501 Deutsche Reichsbank

R 8005 Niemieckonarodowa Partia Ludowa

R 8048 Związek Wszechniemiecki

R 8150 Zjednoczenie Żydów w Niemczech

RD 19 druki

Bundesarchiv, Abt. Koblenz [Archiwum Federalne, oddział w Koblencji] (BAK)

NL 1231 Hugenberg

NL 1118 Goebbels

ZSg 102 kolekcja Sängera: polityka prasowa państwa nazistowskiego

ZSg 109 kolekcja Oberweitmanna: polityka prasowa państwa nazistowskiego

Bundesarchiv Militärarchiv, Freiburg (BAF)

RH 15 OKH/Allgemeines Heeresamt

RL 3 Luftwaffenrustung

RM 7 Seekriegsleitung

RW 19 OKW/Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt

RW 47 Führerhauptquartier

Institut für Zeitgeschichte, München [Instytut Historii Współczesnej w Monachium] (IfZ)

Da – druki

ED – teki pośmiertne

F – manuskrypty

Fb – akta sądowe

Gm – akta sądowe

MA, MB – mikrofilmy

dokumenty norymberskie z serii EC, NG, NI, NO, PS

ZS – pisma świadków

Kriegsarchiv, München [Archiwum Wojskowe w Monachium] (KAM, Bayerisches Hauptstaatsarchiv)

RD 6

RIB 12

RIR 16

RIR 17

2 pułk piechoty

4 Dowództwo Grupy

Höherer Auflösungsstab 102

41 pułk strzelców

akta personalne oficerów

wykazy osobowe jednostek

Landesarchiv Berlin [Archiwum Landowe w Berlinie] (LA Berlin)

Rep 58

Landeshauptarchiv Linz [Główne Archiwum Landowe w Linzu] (LHA)

teka pośmiertna: Jetzinger

National Archives and Records Administration, College Park (NARA)

T 581

Osobyj Archiw, Moskwa (OA Moskwa)

zespół 500

zespół 504

zespół 1363

Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin [Archiwum Polityczne Urzędu Spraw Zagranicznych w Berlinie] (PAA)

Inland II g

Österreichisches Staatsarchiv, Wien [Austriackie Archiwum Państwowe w Wiedniu] (OStA)

Archiwum Republiki/Urząd Kanclerza Federalnego

Staatsarchiv München [Archiwum Państwowe w Monachium] (SAM)

dyrekcja policji

akta izb orzekających

prokuratury

Archiwum Państwowe w Rydze (StA Ryga)

zespół 1026

Yad Vashem

O 53 Gestapo w Ostrawie na Morawach

Zentrale Stelle, Ludwigsburg [Centrala Landowych Administracji Wymiaru Sprawiedliwości ds. Badania Zbrodni Narodowosocjalistycznych w Ludwigsburgu] (ZStL)

dokumentacja ZSRR

Periodyki

„Der Angriff”

„Der Arbeitseinsatz im Großdeutschen Reich”

„Archiv der Gegenwart”

„Auf gut deutsch”

„Bayerischer Kurier”

„Berliner Tageblatt”

„Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 12 (1960)

„Börsenblatt des deutschen Buchhandels”

„Deutsche Allgemeine Zeitung”

„Deutscher Reichsanzeiger und Preußischer Staatsanzeiger”

„Frankfurter Zeitung”

„Geisteschristentum”

„Der Hoheitsträger”

„Kölnische Volkszeitung”

„Linzer Tagespost”

„Monatshefte für Auswärtige Politik”

„Münchener Beobachter”

„Münchener Post”

„Münchner Neueste Nachrichten”

„Münchner Zeitung”

„Nachrichten des Reichsministeriums für Bewaffnung und Kriegsproduktion”

„Nationalsozialistische Briefe”

„Neue Zürcher Zeitung”

„New Republic”

„Preußische Gesetzsammlung”

„Das Reich”

„Reichsgesetzblatt”

„Reichsmarine. Zeitschrift für deutsche Seegeltung und Seefahrt”

„Schulthess' Europäischer Geschichtskalender”

„Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich”

„Unser Wille und Weg”

„Verordnungsblatt des Generalgouvernements” 1942

„Völkischer Beobachter”

„Völkischer Kurier”

„Vossische Zeitung”

„12 Uhr Blatt”

Publikacje z opisywanego okresu

Agricola, Germanus [tj. Dingfelder, Johannes], *Geldwahn und Rettung. Sammlung der in der Zeit vom 7. 9. 1919 bis 31. 1. 1920 im Münchner Beobachter erschienenen Aufsätze*, München 1920.

Apenszlak, Jacob (red.), *The Black Book of Polish Jewry. An Account of the Martyrdom of Polish Jewry under the Nazi Occupation,* New York 1943.

Baligand, Maximilian von, *Ende wie Anfang*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16,* red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 328–336.

Beckmann, Walther, *Bayerisches Reserve-Infanterie-Regiment Nr. 16. Regiment List*, Berlin 1939.

Beiträge zur Vorgeschichte und Geschichte der Julirevolte, na podst. źródeł urzędowych, Wien 1934.

Berber, Friedrich (red.), *Locarno. Eine Dokumentensammlung*, Berlin 1936.

Berndt, Alfred Ingemar, *Der Marsch ins Großdeutsche Reich*, München 1939.

Tenże, *Meilensteine des Dritten Reiches. Erlebnisschilderungen großer Tage*, München 1938.

Binding, Karl/Hoche, Alfred, *Die Freigabe der Vernichtung lebensunwerten Lebens. Ihr Maß und ihre Form*, Leipzig 1920.

Bouhler, Philipp, *Kampf um Deutschland. Ein Lesebuch für die deutsche Jugend*, München 1938.

Brandmayer, Balthasar, *Zwei Meldegänger*, Überlingen am Bodensee 1932.

Buttmann, Rudolf, *Bayerische Politik 1924–1928*, München 1928.

Chamberlain, Neville, *The Struggle for Peace*, London 1939.

Czech-Jochberg, Erich, *Adolf Hitler und sein Stab*, Oldenburg i. O. 1933.

Dietrich, Otto, *Auf den Straßen des Sieges. Erlebnisse mit dem Führer in Polen*, München 1940.

Tenże, *Mit Hitler in die Macht. Persönliche Erlebnisse mit meinem Führer*, München 1934.

Dohrmann, Franz, *Predigt zum Feldgottesdienst am 2. Oktober 1935 bei der Weihe der Hindenburggruft im Reichsehrenmal Tannenberg*, Wuppertal-Barmen 1935.

Drexler, Anton, *Mein politisches Erwachen. Aus dem Tagebuch eines deutschen sozialistischen Arbeiters*, München 1919.

Eichelsdörfer, Georg, *Das Gefecht bei Fromelles, 9. und 10. Mai 1915*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 130–141.

Tenże, *Die Schlacht bei Neuve Chapelle*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 106–112.

Tenże, *Sturm auf das beilförmige Waldstück*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 73–78.

Engelbrechten, Julius K. von, *Eine braune Armee entsteht. Die Geschichte der Berlin-Brandenburger SA*, München 1937.

Tenże/Volz, Hans, *Wir wandern durch das nationalsozialistische Berlin,* München 1937.

Erinnerungen ans List-Regiment (Bayr. Reserve-Infanterie-Regiment 16), 1914–1918, w: „Das Bayernland" 32 (1920), s. 49–65.

Feder, Gottfried, *Das Manifest zur Brechung der Zinsknechtschaft des Geldes* [1919], München 1932.

Tenże, *Das Radikalmittel*, w: „Süddeutsche Monatshefte" 16 (1919), s. 307–320.

Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers, 1937, tom I: *General*, red. United States Department of State, Washington 1937.

Führer durch die Ausstellung Entartete Kunst, Berlin 1935.

Der Führer auf der Kulturtagung, w: *Reden des Führers am Parteitag der Ehre 1936*, München 1936, s. 27–46.

Gauger, Joseph (red.), *Chronik der Kirchenwirren*, część 2, Wuppertal-Elberfeld 1935.

Gehring, Egid, *Am Schicksalsstrom Deutschlands. Stimmungsbilder aus der zweiten Marneschlacht im Juli 1918*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 316–324.

Goebbels, Joseph, *Das eherne Herz. Rede vor der Deutschen Akademie*, przemowa wygłoszona 1 grudnia 1941 w Auli Nowej Uniwersytetu im. Fryderyka Wilhelma w Berlinie, München/Berlin 1941.

Tenże, *Der Nazi-Sozi. Fragen und Antworten für den Nationalsozialisten*, München 1930, oraz wyd. II, München 1931.

Hadamovsky, Eugen, *Großkampftage der Rundfunkpropaganda. Vom 30. Januar bis zum ›Tag der erwachenden Nation‹*, w: tenże, *Dein Rundfunk. Das Rundfunkbuch für alle Volksgenossen*, München 1934, s. 82–90.

Heidegger, Martin, *Die Selbstbehauptung der deutschen Universität. Rede*, mowa wygłoszona z okazji uroczystego objęcia urzędu rektora Uniwersytetu we Freiburgu Bryzgowijskim 27 maja 1933, Breslau 1933.

Heiden, Konrad, *Adolf Hitler. Eine Biographie*, tom I, Zürich 1936.

Heinz, Heinz A., *Germany's Hitler*, London 1934.

Henderson, Nevile, *Fehlschlag einer Mission: Berlin 1937 bis 1939*, Zürich 1940.

Heydrich, Reinhard, *Die Bekämpfung der Staatsfeinde*, w: „Deutsches Recht", 15 kwietnia 1936, s. 121–123.

Hitler, Adolf, *Die Reichskanzlei*, w: „Die Kunst im Dritten Reich" 3 (1939), s. 279.

Tenże, *Mein Kampf*, nakład 286–290, München 1938.

Hoegner, Wilhelm, *Hitler und Kahr. Die bayerischen Napoleonsgrößen von 1923. Ein im Untersuchungsausschuß des Bayerischen Landtages aufgedeckter Justizskandal*, 2 tomy, München 1928.

Hoffmann, Heinrich (red.), *Hitler in Polen,* Berlin 1939.

Tenże (red.), *Deutschlands Erwachen in Bild und Wort. Photographische Zeitdokumente*, Text von Marc Sesselmann, München 1924.

Huber, Ernst Rudolf, *Verfassungsrecht des Großdeutschen Reiches*, wyd. 2, mocno rozszerzone, Hamburg 1941.

Industrie und Reichstagswahlen, w: „Geschäftliche Mitteilungen für die Mitglieder des Reichsverbandes der Deutschen Industrie", 25 sierpnia 1930.

Kallenbach, Hans, *Mit Adolf Hitler auf Festung Landsberg. Nach Aufzeichnungen des Mitgefangenen Oberleutnant a. D. Hans Kallenbach*, oprac. Ulf Uweson, München 1933.

Kasper, Gerhard, i in. (red.), *Die deutsche Hochschulverwaltung, Sammlung der das Hochschulwesen betreffenden Gesetze, Verordnungen und Erlasse*, 2 tomy, Berlin 1942/43.

Kaufman, Theodore N., *Germany Must Perish*, Newark b.r. [pocz. 1941].

Kerrl, Hanns (red.), *Reichstagung in Nürnberg 1937. Der Parteitag der Arbeit*, Berlin 1938.

Tenże, *Nationalsozialistisches Strafrecht. Denkschrift des preußischen Justizministers*, Berlin 1933.

Bei der Kulturtagung des Reichsparteitages 1935, w: *Die Reden Adolf Hitlers am Parteitag der Freiheit 1935*, München 1935, s. 28–42.

Le Bon, Gustave, *Die Psychologie der Massen*, Leipzig 1908.

Lenz, F., *Die Stellung des Nationalsozialismus zur Rassenhygiene*, w: *Archiv für Rassen- und Gesellschafts-Biologie einschließlich Rassen- und Gesellschafts-Hygiene* 25 (1931), s. 300–308.

List-Regiment, b. ed., b. m. [ok. 1915].

Lüdecke, Kurt G. W., *I Knew Hitler. The Story of a Nazi Who Escaped the Blood Purge*, London 1938.

Ludendorff, Erich, *Vom Feldherrn zum Weltrevolutionär und Wegbereiter deutscher Volksschöpfung*, tom I*,* München 1934.

Mayr, Karl, *I was Hitler's Boss*, w: „Current History" 4 (November 1941), s. 193–199.

Mend, Hans, *Adolf Hitler im Felde 1914–1918*, Diessen vor München 1931.

Organisationsbuch der NSDAP, red. Reichsorganisationsleiter der NSDAP, wyd. 2, München 1937.

Österreichisches statistisches Handbuch 1900, Wien 1901 oraz 1910, Wien 1911.

Paquin, E., *Der Vereinsführer im neuen Reich*. *Praktischer Wegweiser für Führer von Vereinen, Verbänden, Innungen, Genossenschaften und sonstigen Organisationen*, Hösel 1934.

Parteistatistik der NSDAP. Stand: 1. Januar 1935, 4 tomy, München 1935/36.

Parteitag der Freiheit vom 10.–16. September 1935.Offizieller Bericht über den Verlauf des Reichsparteitages mit sämtlichen Kongreßreden, München 1935.

Pudor, Heinrich, *Kultur-Antisemitismus oder Pogrom-Antisemitismus?*, w: „Deutscher Volksrat"*,* 8 sierpnia 1919.

Das Recht der Reichskulturkammer. Sammlung der für den Kulturstand geltenden Gesetze und Verordnungen, der amtlichen Anordnungen und Bekanntmachungen der Reichskulturkammer und ihrer Einzelkammern, w porozumieniu z głównym zarządem Izby Kultury Rzeszy oprac. i red. Karl-Dietrich Schrieber, Alfred Metten i Herbert Collatz, 2 tomy, Berlin 1943.

Rede des Leiters des Hauptschulungsamtes der NSDAP, Friedrich Schmidt, Oktober 1938, w: *Reden und Vorträge anläßlich der Tagung der Gau- und Kreisschulungsleiter auf der Ordensburg Krössinsee (Pommern) vom 16.–24. 10. 1938*, München 1938.

Die Reden Adolf Hitlers am Parteitag der Freiheit 1935, München 1935.

Die Reden Adolf Hitlers am Reichsparteitag 1933, München 1934.

Reden des Führers am Parteitag der Arbeit 1937, München 1937.

Reden des Führers auf dem Parteitag der Ehre 1936, München 1936.

Reden des Führers am Parteitag Großdeutschland 1938, München 1938.

Reichstagung in Nürnberg 1934, wydane na zlec. przywódcy Frankonii Juliusa Streichera, Berlin 1934.

Röhm, Ernst, *Die Geschichte eines Hochverräters*, wyd. VI, München 1934.

Tenże, *Die nationalsozialistische Revolution und die SA. Rede vor dem Diplomatischen Korps und der Auslandspresse in Berlin am 18. April 1934*, Berlin 1934.

Roßbach, Julius R., *Die Massenseele. Psychologische Betrachtungen über die Entstehung von Volks-(Massen-)Bewegungen (Revolutionen)*, München 1919.

Rubenbauer, Franz, *Oostaverne-Wytschaete*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 66–67.

Tenże, *Im Schützengraben vor Messines*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 65f.

Tenże, *Der Sturm auf Ypern. Freiwillige vor!*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 3–47.

Tenże, *Tage der Ruhe in Werwick-Comines*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 59–64.

Schilling, Alexander, *Dr. Walter Riehl und die Geschichte des Nationalsozialismus*, Leipzig 1933.

Schott, Georg, *Das Volksbuch vom Hitler*, München 1924.

Schröder, Georg, *Das nationalsozialistische Wirtschaftsprogramm*, w: „Der Arbeitgeber", 15 lipca 1930.

Schwendemann, Karl, *Abrüstung und Sicherheit. Handbuch der Sicherheitsfrage und der Abrüstungskonferenz. Mit einer Sammlung der wichtigsten Dokumente*, 2 tomy, Leipzig 1932/1933.

Sebottendorff, Rudolf von, *Bevor Hitler kam. Urkundliches aus der Frühzeit der nationalsozialistischen Bewegung*, München 1933 oraz wyd. II, München 1934.

Shirer, William L., *Berlin Diary. The Journal of a Foreign Correspondent 1934–1941*, New York 1942.

Solleder, Fridolin, *Das neue Jahr*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. tenże, München 1932, s. 97–105.

Tenże, *Zwischen zwei Gefechten. Die neue Stellung bei Fromelles*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. tenże, München 1932, s. 120–129.

Straßer, Gregor, *Arbeit und Brot! Reichstagsrede am 10. Mai 1932*, München 1932.

Straßer, Otto, *Ministersessel oder Revolution? Eine wahrheitsgemäße Darstellung meiner Trennung von der NSDAP*, Berlin 1933.

Stresemann, Gustav, *Die Entwicklung des Berliner Flaschenbiergeschäfts. Eine wirtschaftliche Studie*, pr. dokt. Leipzig 1900.

Tafel, Paul, *Parlamentarismus und Volksvertretung*, München 1922.

Tenże, *Die Teuerung. Ihre Ursachen und ihre Überwindung*, Leipzig 1922.

Tenże, *Das neue Deutschland. Ein Rätestaat auf nationaler Grundlage*, München 1920.

Tubeuf, baron von, *Das Regiment hört auf den Namen Tubeuf*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 275–310.

Verfügungen, Anordnungen, Bekanntgaben, red. Partei-Kanzlei, 7 tomów, München 1942–1944.

W., v., *Osttaverne-Wytschaete*, w: *ListRegiment*, 1915 (ukończ. pod koniec 1915 r.), s. 31–38.

Wiedemann, Friedrich, *Das Gefecht bei Fromelle am 19. und 20. Juli 1916*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 214–227.

Tenże, *Der zweite Kriegswinter bei Fromelles*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 189–207.

Tenże, *Die Sommeschlacht*, w: *Vier Jahre Westfront. Die Geschichte des Regiments List. Reserve-Infanterie-Regiment 16*, red. Fridolin Solleder, München 1932, s. 237–260.

Wilamowitz-Moellendorff, Fanny Gräfin von, *Carin Göring*, Berlin 1934.

Dokumentacje, osobiste wspomnienia i zbiory źródeł z okresu po 1945

Akten zur deutschen auswärtigen Politik 1918–1945. Aus dem Archiv des Auswärtigen Amtes, seria C: *1933–1937*, seria D: *1937–1941* i seria E: 1941–1945, Göttingen 1950–1981.

Akten deutscher Bischöfe über die Lage der Kirche 1933–1945, oprac. Bernhard Stasiewski i Ludwig Volk, 5 tomów, Mainz 1968–1983.

Akten Kardinal Michael von Faulhabers, tom II, oprac. Ludwig Volk, Paderborn 1978.

Akten der Partei-Kanzlei der NSDAP. Rekonstruktion eines verlorengegangenen Bestandes. Sammlung der in anderen Provenienzen überlieferten Korrespondenzen, Niederschriften von Besprechungen usw. mit dem Stellvertreter des Führers und seinem Stab bzw. der Partei-Kanzlei, ihren Ämtern, Referaten und Unterabteilungen sowie mit Heß und Bormann persönlich, red. Institut für Zeitgeschichte, część 1 oprac. Helmut Heiber, część 2 oprac. Peter Longerich, München i in. m. 1983/1992.

Album Rubonorum 1875–1972, oprac. Woldemar Helb, wyd. IV, Neustadt a. d. Aisch 1972.

Andreas-Friedrich, Ruth, *Schauplatz Berlin. Ein deutsches Tagebuch*, München 1962.

Axmann, Artur, *»Das kann doch nicht das Ende sein.« Hitlers letzter Reichsjugendführer erinnert sich*, Koblenz 1995.

Banken, Ralf, *»›An der Spitze aller Kunste steht die Staatskunst‹. Das Protokoll der NSDAP-Wirtschaftsbesprechungen Februar/Marz 1931«*, w: Johannes Bahr i Ralf Banken (red.), *Wirtschaftssteuerung durch Recht im Nationalsozialismus. Studien zur Entwicklung des Wirtschaftsrechts im Interventionsstaat des ›Dritten Reichs‹*, Frankfurt a. M. 2006, s. 511–588.

Barkai, Avraham, *»Wirtschaftliche Grundanschauungen und Ziele der N.S.D.A.P. Ein unveröffentlichtes Dokument aus dem Jahre 1931«*, w: „Jahrbuch des Instituts für Deutsche Geschichte" 7 (1978), s. 355–385.

Baur, Hans, *Ich flog Mächtige der Erde*, Kempten 1956.

Becker, Winfried, *»Die nationalsozialistische Machtergreifung in Bayern. Ein Dokumentarbericht Heinrich Helds aus dem Jahre 1933«*, w: „Historisches Jahrbuch" 112 (1992), s. 412–435.

Below, Nicolaus von, *Als Hitlers Adjutant, 1937–45*, Mainz 1980.

Berichte des SD und der Gestapo über Kirchen und Kirchenvolk in Deutschland 1934–1944, oprac. Heinz Boberach, Mainz 1971.

Bevölkerungsstruktur und Massenmord. Neue Dokumente zur deutschen Politik der Jahre 1938 bis 1945, zebrali i komentarzem opatrzyli Susanne Heim i Götz Aly, Berlin 1991.

Bock, Fedor von, *Zwischen Pflicht und Verweigerung. Das Kriegstagebuch*, red. Klaus Gerbet, München 1995.

Boelcke, Willi A. (red.), *Deutschlands Rüstung im Zweiten Weltkrieg. Hitlers Konferenzen mit Albert Speer 1942–1945*, Frankfurt a. M. 1969.

Tenże (red.), *Kriegspropaganda 1939–1941. Geheime Ministerkonferenzen im Reichspropagandaministerium*, Stuttgart 1966.

Boldt, Gerhard, *Die letzten Tage der Reichskanzlei*, Hamburg/Stuttgart 1947.

Braham, Randolph L*., The Destruction of Hungarian Jewry. A Documentary Account*, New York 1963.

Breker, Arno, *Im Strahlungsfeld der Ereignisse. Leben und Wirken eines Künstlers. Porträts, Begegnungen, Schicksale*, Preußisch Oldendorf 1972.

British and Foreign State Papers 139 (1935), mikrofisza, Waszyngton, D.C., 1969.

Broucek, Peter (red.), *Ein General im Zwielicht. Die Erinnerungen Edmund Glaises von Horstenau*, 3 tomy, Wien i in. m. 1980–1988.

Brüning, Heinrich, *Memoiren 1918–1934*, Stuttgart 1970.

Buddrus, Michael (red.), *Mecklenburg im Zweiten Weltkrieg. Die Tagungen des Gauleiters Friedrich Hildebrand mit den NS-Führungsgremien des Gaues Mecklenburg 1939–1945*, Bremen 2009.

Burckhardt, Carl J., *Meine Danziger Mission 1937–1939*, München 1960.

Ciano, Galeazzo, *Ciano's Hidden Diary 1937–1938*, New York 1953. [wyd. pol.: Ciano Galeazzo, *Dzienniki 1937–1943*, tłum. Tomasz Wituch, Pułtusk 2006].

Tenże, *Ciano's Diplomatic Papers. Being a Record of Nearly 200 Conversations Held during the Years 1936–1942 with Hitler, Mussolini, Franco, Goering, Ribbentrop… and Many Other World Diplomatic and Political Figures*, red. Malcolm Muggeridge, London 1948.

Cohn, Willy, *Als Jude in Breslau – 1941. Aus den Tagebüchern von Willy Israel Cohn*, red. Joseph Walk, Jerusalem 1975.

Conrad, Walter, *Der Kampf um die Kanzeln. Erinnerungen und Dokumente aus der Hitlerzeit*, Berlin 1957.

Coulondre, Robert, *Von Moskau nach Berlin 1936–1939. Erinnerungen des französischen Botschafters*, Bonn 1950.

Czech, Danuta, *Kalendarium der Ereignisse im Konzentrationslager Auschwitz-Birkenau. 1939–1945*, Reinbek b. Hamburg 1989.

Dahlerus, Birger, *Der letzte Versuch. London–Berlin, Sommer 1939*, München 1948.

Delmer, Sefton, *Die Deutschen und ich*, Hamburg 1962.

Deuerlein, Ernst, *Der Aufstieg der NSDAP in Augenzeugenberichten*, München 1974.

Tenże (red.), *Der Hitler-Putsch: bayerische Dokumente zum 8./9. November 1923*, Stuttgart 1962.

Deutschland-Berichte der Sozialdemokratischen Partei Deutschlands. Sopade 1934–1940, dodruk, Salzhausen i in. m. 1980.

Diels, Rudolf, *Lucifer ante portas. Zwischen Severing und Heydrich*, Stuttgart 1950.

Der Dienstkalender Heinrich Himmlers 1941/42, oprac. na zlec. Forschungsstelle für Zeitgeschichte in Hamburg, koment. i wstęp Peter Witte i in., Hamburg 1999.

Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945, red. Werner Prag i Wolfgang Jacobmeyer, Stuttgart 1975.

Dietrich, Otto, *Zwölf Jahre mit Hitler*, München 1955.

Dirksen, Herbert von, *Moskau, Tokio, London. Erinnerungen und Betrachtungen zu 20 Jahren deutscher Außenpolitik 1919–1939*, Stuttgart 1949.

Dobroszycki, Lucjan (red.), *The Chronicle of the Łódź Ghetto 1941–1944*, New Haven, Conn./London 1984 [wyd. polskie: *Kronika Getta Łódzkiego*, t. 1–2, z oryg. przygotowali, wstępem i przypisami zaopatrzyli Danuta Dąbrowska i Lucjan Dobroszycki (teksty niem. tłum. Danuta Dąbrowska), Łódź 1965–66].

I Documenti Diplomatici Italiani, seria 8: *1935–1939*, tom V, Rzym 1994.

Documents on British Foreign Policy, seria 2: *1929–1938,* London 1947–1984, seria 3: *1938/39,* London 1949–1955.

Dokumentationsarchiv des österreichischen Widerstandes (red.), *»Anschluß« 1938. Eine Dokumentation*, oprac. Heinz Arnberger i in., Wien 1988.

Dokumente der deutschen Politik und Geschichte von 1848 bis zur Gegenwart. Ein Quellenwerk für die politische Bildung und staatsbürgerliche Erziehung, red. Johannes Hohlfeld, 9 tomów, Berlin i in. m. 1951–1956.

Dokumente zur Kirchenpolitik des Dritten Reiches, 5 tomów, oprac. Gertraud Grunzinger (od tomu 3) i Carsten Nicolaisen, Gütersloh/München 1971–2008.

Dokumente über die Verfolgung der jüdischen Bürger in Baden-Württemberg durch das Nationalsozialistische Regime 1933–1945, na zlec. Archivdirektion Stuttgart, oprac. Paul Sauer, 2 tomy, Stuttgart 1966.

Dollmann, Eugen, *Dolmetscher der Diktatoren*, Bayreuth 1963.

Eden, Anthony, *Angesichts der Diktatoren. Memoiren 1923–1938*, Köln/Berlin 1964 [wyd. pol.: Eden Anthony, *Pamiętniki 1923–1938*, tłum. Jan Meysztowicz, Warszawa 1970].

Engel, Gerhard, *Heeresadjutant bei Hitler 1938–1943. Aufzeichnungen des Majors Engel*, red. Hildegard von Kotze, Stuttgart 1974.

›Es spricht der Führer‹. 7 exemplarische Hitler-Reden, red. i wybór Hildegard von Kotze i Helmut Krausnick, współpr. F.A. Krummacher, Gütersloh 1966.

Falter, Jürgen/Lindenberger, Thomas/Schumann, Siegfried, *Wahlen und Abstimmungen in der Weimarer Republik. Materialien zum Wahlverhalten 1919–1933*, München 1986.

Feuersenger, Marianne, *Mein Kriegstagebuch. Zwischen Führerhauptquartier und Berliner Wirklichkeit*, słowo wstępne Kurt Sontheimer, Freiburg i. Br./Basel/Wien 1982.

Frank, Hans, *Im Angesicht des Galgens. Deutung Hitlers und seiner Zeit auf Grund eigener Erlebnisse und Erkenntnisse*. *Geschrieben im Nürnberger Justizgefängnis*, München-Gräfeling 1953.

Frauenfeld, Alfred, *Und trage keine Reu'. Vom Wiener Gauleiter zum Generalkommissar der Krim. Erinnerungen und Aufzeichnungen*, Leoni am Starnberger See 1978.

Führer-Erlasse 1939–1945. Edition sämtlicher überlieferter, nicht im Reichsgesetzblatt abgedruckter, von Hitler während des Zweiten Weltkrieges schriftlich erteilter Direktiven aus den Bereichen Staat, Partei, Wirtschaft, Besatzungspolitik und Militärverwaltung, zestawił i wstępem opatrzył Martin Moll, Stuttgart 1997.

Galland, Adolf, *Die Ersten und die Letzten. Die Jagdflieger im Zweiten Weltkrieg*, Darmstadt 1953.

Gersdorff, Rudolf-Christoph von, *Soldat im Untergang*, Frankfurt a. M./Berlin/Wien 1979.

Giesler, Hermann, *Ein anderer Hitler. Bericht seines Architekten Hermann Giesler. Erlebnisse, Gespräche, Reflexionen,* Leoni am Starnberger See 1977.

Goerdeler, Carl Friedrich, *Politische Schriften und Briefe Carl Friedrich Goerdelers*, red. Sabine Gillmann i Hans Mommsen, tom I, München 2003.

Groscurth, Helmuth, *Tagebücher eines Abwehroffiziers 1938–1940. Mit weiteren Dokumenten zur Militäropposition gegen Hitler*, red. Helmut Krausnick i Harold C. Deutsch, współpr. Hildegard von Kotze, Stuttgart 1970.

Gruchmann, Lothar, *»Hitlers Denkschrift an die bayerische Justiz vom 16. Mai 1923. Ein verloren geglaubtes Dokument«*, w: *VfZ* 39 (1991), s. 305–338.

Guderian, Heinz, *Erinnerungen eines Soldaten*, Stuttgart 1996.

Haase, Günther, *Die Kunstsammlung Adolf Hitler. Eine Dokumentation*, Berlin 2002.

Hagen, *Bericht über meine Tatigkeit als Verbindungsoffizier des Wachbataillons ›Großdeutschland‹ zum Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda am 20. Juli 1944*, w: Hans-Adolf Jacobsen (red.), *»Spiegelbild einer Verschwörung«. Die Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich vom 20. Juli 1944 in der SD-Berichterstattung. Geheime Dokumente aus dem ehemaligen Reichssicherheitshauptamt*, 2 tomy, Stuttgart 1984, s. 12–15.

Halder, Franz, *Kriegstagebuch. Tägliche Aufzeichnungen des Chefs des Generalstabes des Heeres 1939–1942*, oprac. Hans-Adolf Jacobsen, współpr. Alfred Philippi, 3 tomy, Stuttgart 1962–1964.

Tenże, *Hitler als Feldherr*, München 1949.

Hanfstaengl, Ernst, *Zwischen Weißem und Braunem Haus. Memoiren eines politischen Außenseiters*, München 1970.

Hartlaub, Felix, *Im Sperrkreis. Aufzeichnungen aus dem Zweiten Weltkrieg*, red. Geno Hartlaub, Frankfurt a. M. 1984.

Hassell, Ulrich von, *Die Hassell-Tagebücher 1938–1944. Aufzeichnungen vom Andern Deutschland*, wydanie zrewid. według rękopisu i rozszerzone, red. Friedrich Freiherr Hiller von Gaertringen, Berlin 1994.

Heiber, Helmut (red.), *Goebbels Reden 1932–1945*, wyd. licencjonowane, Bindlach 1991.

Tenże (red.), *Hitlers Lagebesprechungen. Die Protokollfragmente seiner militärischen Konferenzen 1942–1945*, Stuttgart 1962.

Helfferich, Emil, *1932–1946. Tatsachen. Ein Beitrag zur Wahrheitsfindung*, Jever 1969.

Heß, Rudolf, *Briefe 1908–1933*, red. Wolf Rüdiger Heß, München 1987.

Heusinger, Adolf, *Befehl im Widerstreit. Schicksalsstunden der deutschen Armee 1923–1945*, Tübingen/Stuttgart 1950.

Hilger, Gustav, *Wir und der Kreml. Deutsch-sowjetische Beziehungen 1918–1941. Erinnerungen eines deutschen Diplomaten*, Frankfurt a. M./Berlin 1955.

Hill, Leonidas E. (red.), *Die Weizsäcker-Papiere*, część 2: *1933–1950*, Berlin 1974.

Hillgruber, Andreas, *»Japan und der Fall ›Barbarossa‹. Japanische Dokumente zu den Gesprachen Hitlers und Ribbentrops mit Botschafter Oshima vom Februar*

bis Juni 1941«, w: tenże, *Deutsche Großmacht- und Weltpolitik*, Düsseldorf 1977, s. 223–252.

Tenże (red.), *Staatsmänner und Diplomaten bei Hitler. Vertrauliche Aufzeichnungen über Unterredungen mit Vertretern des Auslandes*, 2 tomy, Frankfurt a. M. 1967/1970.

Himmler, Heinrich, *Geheimreden 1933 bis 1945 und andere Ansprachen*, red. Bradley F. Smith i Agnes Peterson, Frankfurt a. M. 1974.

Hitler, Adolf, *Reden, Schriften, Anordnungen: Februar 1925 bis Januar 1933*, red. Institut für Zeitgeschichte, 17 tomów, München 1992–2003.

Tenże, *Monologe im Führerhauptquartier 1941–1944*, zapisał Heinrich Heim, red. i koment. Werner Jochmann, Hamburg 1980.

Tenże, *Reden und Proklamationen 1932–1945. Kommentiert von einem deutschen Zeitgenossen*, 2 tomy, red. Max Domarus, Neustadt a. d. Aisch 1963.

Das Hitler-Bild. Die Erinnerungen des Fotografen Heinrich Hoffmann, spisał Joe J. Heydecker, z teki pośmiertnej tegoż, St. Pölten i in. m. 2008.

Der Hitler-Prozeß 1924. Wortlaut der Hauptverhandlung vor dem Volksgericht München I, red. i koment. Lothar Gruchmann i Reinhard Weber, współpr. Otto Gritschneder, 4 tomy, München 1997–1999.

Hitlers Brief an Reichenau vom 4. Dezember 1932, edycja Thilo Vogelsang, w: „VfZ" 7 (1959), s. 429–437.

Der Hochverratsprozess gegen Dr. Guido Schmidt vor dem Wiener Volksgericht. Die gerichtlichen Protokolle, mit den Zeugenaussagen, unveröffentlichten Dokumenten, sämtlichen Geheimbriefen und Geheimakten, Wien 1947.

Hofer, Walther, *Der Nationalsozialismus – Dokumente 1933 bis 1945*, Frankfurt a. M. 1957.

Tenże i in., *Der Reichstagsbrand – Eine wissenschaftliche Dokumentation*, Freiburg i. Br. 1992.

Hoffmann, Heinrich, *Hitler, wie ich ihn sah. Aufzeichnungen seines Leibphotographen*, München 1974.

Horthy, Nikolaus von, *Ein Leben für Ungarn*, Bonn 1953.

Höß, Rudolf, *Kommandant in Auschwitz. Autobiographische Aufzeichnungen*, Stuttgart 1958 [wyd. polskie: Höss, Rudolf, *Autobiografia komendanta obozu oświęcims*kiego, przeł. W. Grzymski, Kraków 2002].

Hoßbach, Friedrich, *Zwischen Wehrmacht und Hitler 1934–1938*, wyd. 2, Göttingen 1965.

Hubatsch, Walther (red.), *Hitlers Weisungen für die Kriegsführung 1939–1945*, wyd. 2 Koblenz 1983.

Tenże, *Hindenburg und der Staat. Aus den Papieren des Generalfeldmarschalls und Reichspräsidenten von 1878 bis 1934*, Göttingen i in. m. 1966.

International Military Tribunal: Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof, *14. Oktober 1945 bis 1. Oktober 1946,* 42 tomy, Nürnberg 1947–1949.

Jacobsen, Hans-Adolf (red.), *»Spiegelbild einer Verschwörung«. Die Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich vom 20. Juli 1944 in der SD-Berichterstattung. Geheime Dokumente aus dem ehemaligen Reichssicherheitshauptamt*, 2 tomy, Stuttgart 1984.

Tenże, *1939–1945. Der Zweite Weltkrieg in Chronik und Dokumenten*, Percy Ernst Schramm zum 65. Geburtstag, wyd. V, Darmstadt 1961.

Tenże (red.), *Dokumente zur Vorgeschichte des Westfeldzuges 1939–1940*, Göttingen/Berlin/Frankfurt a. M. 1956.

Tenże/Jochmann, Werner (red.), *Ausgewählte Dokumente zur Geschichte des Nationalsozialismus 1933–1945*, 3 tomy, Bielefeld 1961–1966.

Jochmann, Werner, *Nationalsozialismus und Revolution. Ursprung und Geschichte der NSDAP in Hamburg 1922–1933. Dokumente*, Frankfurt a. M. 1963.

Das Kabinett von Papen (1932). Akten der Reichskanzlei, oprac. Karl-Heinz Minuth, 2 tomy, München 1989.

Das Kabinett von Schleicher 1932/3. Akten der Reichskanzlei, oprac. Anton Golecki, München 1986.

Die Kabinette Brüning I und II. Akten der Reichskanzlei, 3 tomy, oprac. Tilman Koops, Boppard am Rhein 1982–1990.

Kehrl, Hans, *Krisenmanager im Dritten Reich. 6 Jahre Frieden, 6 Jahre Krieg. Erinnerungen*, Düsseldorf 1973.

Keitel, Wilhelm, *Mein Leben: Pflichterfüllung bis zum Untergang. Hitlers Generalfeldmarschall und Chef des Oberkommandos der Wehrmacht in Selbstzeugnissen*, red. Werner Maser, Berlin 1998.

Kerekes, Lajos (oprac.), *Allianz Hitler-Horthy-Mussolini. Dokumente zur ungarischen Außenpolitik*, Budapeszt 1966.

Kirchliches Jahrbuch für die Evangelische Kirche in Deutschland 1933–1944, begründet von Johannes Schneider, red. Joachim Beckmann, Gütersloh 1948.

Klarsfeld, Serge (red.), *Die Endlösung der Judenfrage in Frankreich. Deutsche Dokumente 1941–1944*, Paryż 1977.

Kleist-Schmenzin, Ewald von, *»Die letzte Möglichkeit«*, w: *Politische Studien* 10 (1959), s. 89–92.

Koeppen, Werner, *Herbst 1941 im »Führerhauptquartier«. Berichte Werner Koeppens an seinen Minister Alfred Rosenberg*, red. i koment. Martin Vogt,

Koblenz 2002.

Kohl, Paul (red.), *Das Vernichtungslager Trostenez. Augenzeugenberichte und Dokumente*, Dortmund 2003.

Koller, Karl, *Der letzte Monat, 14. April bis 27. Mai 1945. Tagebuchaufzeichnung des ehemaligen Chefs des Generalstabs der deutschen Luftwaffe. Mit dem Urteil der Spruchkammer im Entnazifizierungsverfahren*, München 1985.

Kordt, Erich, *Wahn und Wirklichkeit*, red., współpr. Karl Heinz Abshagen, Stuttgart 1947.

Král, Václav (red.), *Die Deutschen in der Tschechoslowakei. Dokumentensammlung*, Praga 1964.

Krause, Karl Wilhelm, *Zehn Jahre [Tag und Nacht] Kammerdiener bei Hitler*, Hamburg [1949].

Krebs, Albert*, Tendenzen und Gestalten der NSDAP. Erinnerungen an die Frühzeit der Partei*, Stuttgart 1959.

Das Kriegstagebuch der Seekriegsleitung, część A, red. Werner Rahm i Gerhard Schreiber, 78 tomów, Herford i in. m. 1988–1997.

Kriegstagebuch des Oberkommandos der Wehrmacht (Wehrmachtführungsstab), red. Percy Ernst Schramm, 4 tomy, Frankfurt a. M. 1961–1965.

Krogmann, Carl Vincent, *Es ging um Deutschlands Zukunft: 1932–1939. Erlebtes diktiert von dem früheren Regierenden Bürgermeister von Hamburg*, Leoni am Starnberger See 1976.

Kropat, Wolf-Arno, *Kristallnacht in Hessen. Der Judenpogrom vom November 1938. Eine Dokumentation,* Wiesbaden 1988.

Kübel, Johannes, *Erinnerungen. Mensch und Christ, Theologe, Pfarrer und Kirchenmann*, z okazji 100. rocznicy urodzin, red. Martha Frommer, Villingen-Schwenningen 1972.

Kubizek, August, *Adolf Hitler, mein Jugendfreund,* Graz 1995 [wyd. pol.: Kubizek August, *Adolf Hitler. Mój przyjaciel z młodości*, przekład z niem. Wawrzyniec Sawicki, Vesper, Czerwonak 2014].

Kulka, Otto Dov/Jäckel, Eberhard (red.), *Die Juden in den geheimen NS-Stimmungsberichten 1933–1945*, Düsseldorf 2004.

Kursell, Otto von, *Erinnerungen an Dr. Max von Scheubner-Richter*, red. Henrik Fischer*,* München 1969.

Lagevorträge des Oberbefehlshabers der Kriegsmarine vor Hitler 1939–1945, red. Gerhard Wagner, München 1972.

Leeb, Wilhelm von, *Tagebuchaufzeichnungen und Lagebeurteilungen aus zwei Weltkriegen*, z teki pośmiertnej, red. i rysem biograf. opatrzył Georg Meyer, Stuttgart 1976.

Lévai, Jenő (red.), *Eichmann in Ungarn. Dokumente*, Budapeszt 1961.

Linge, Heinz, *Bis zum Untergang. Als Chef des persönlichen Dienstes bei Hitler*, red. Werner Maser, München 1982.

Lipski, Józef, *Diplomat in Berlin, 1933–1939. Papers and Memoirs of Józef Lipski, Ambassador of Poland*, New York/London 1968.

Löffler, Peter (oprac.), *Bischof Clement August Graf von Galen. Akten, Briefe und Predigten 1933–1946*, tom II, Mainz 1988.

Lösener, Bernhard, *»Als Rassereferent im Reichsministerium des Innern«*, edycja Walter Strauß, w: *VfZ* 9 (1961), s. 262–313.

Luther, Hans, *Vor dem Abgrund: 1930–1933. Reichsbankpräsident in Krisenzeiten*, wstęp Edgar Salin, Berlin 1964.

Manstein, Erich von, *Verlorene Siege*, Bonn 1955.

Marckhgott, Gerhart, *… Von der Hohlheit des gemächlichen Lebens‹. Neues Material über die Familie Hitler in Linz*, w: „Jahrbuch des Oberösterreichischen Muselvereins" 138/1, Linz 1993, s. 267–277.

Maser, Werner (red.), *Paul Devrient: mein Schüler Adolf Hitler. Das Tagebuch seines Lehrers*, München 2003.

Mason, Timothy W., *Arbeiterklasse und Volksgemeinschaft. Dokumente und Materialien zur deutschen Arbeiterpolitik 1936–1939*, Opladen 1975.

Medizin ohne Menschlichkeit. Dokumente des Nürnberger Ärzteprozesses, red. i koment. Alexander Mitscherlich i Fred Mielke, Frankfurt a. M. 1960.

Mehner, Kurt (red.), *Die geheimen Tagesberichte der Deutschen Wehrmachtführung im Zweiten Weltkrieg 1939–1945. Die gegenseitige Lageunterrichtung der Wehrmacht-, Heeres-und Luftwaffenführung über alle Haupt- und Nebenkriegsschauplätze: »Lage West« (OKW-Kriegsschauplätze Nord, West, Italien, Balkan), »Lage Ost« (OKH) und »Luftlage Reich«*, 12 tomów, Osnabrück 1984–1995.

Meissner, Otto, *Staatssekretär unter Ebert, Hindenburg, Hitler. Der Schicksalsweg des deutschen Volkes von 1918 bis 1945, wie ich ihn erlebte*, Hamburg 1950.

Meldungen aus dem Reich 1938–1945. Die geheimen Lageberichte des Sicherheitsdienstes der SS, red. i wstęp Heinz Boberach, 17 tomów, Herrsching 1984.

Morsey, Rudolf (oprac.), *Fritz Gerlich – ein Publizist gegen Hitler. Briefe und Akten 1930–1934*, Paderborn i in. m. 2010.

Tenże (oprac.), *Die Protokolle der Reichstagsfraktion und des Fraktionsvorstands der deutschen Zentrumspartei 1926–1933*, Mainz 1969.

Müller, Karl Alexander von, *Im Wandel einer Welt. Erinnerungen*, tom III, red. Otto Alexander Müller, München 1966.

Tenże, *Mars und Venus. Erinnerungen 1914–1919*, Stuttgart 1954.

Müller, Klaus-Jürgen, *»Reichswehr und ›Röhm-Affare‹. Aus den Akten des Wehrkreiskommandos (Bayer.) VII [Dokumentation]«*, w: „MGM 1 (1968), s. 107–144.

Nadolny, Rudolf, *Mein Beitrag. Erinnerungen eines Botschafters des Deutschen Reiches*, red. Günter Wollstein, Köln 1985.

NS-Presseanweisungen der Vorkriegszeit. Edition und Dokumentation, red. Hans Bohrmann i Gabriele Toepser-Ziegert, 7 tomów, München 1984–2001.

Official Documents Concerning Polish-German and Polish Soviet Relations 1933–1939, New York b.r.

Die Okkupationspolitik des deutschen Faschismus in Dänemark und Norwegen (1940–1945), wyb. dokum. i wprowadz. Fritz Petrick, Berlin/Heidelberg 1992.

Oven, Wilfred von, *Mit Goebbels bis zum Ende*, 2 tomy, Buenos Aires 1949/50.

Papen, Franz von, *Der Wahrheit eine Gasse*, Innsbruck 1952.

Petzold, Joachim, *Wirtschaftsbesprechungen der NSDAP in den Jahren 1930 und 1931*, w: „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte" (1982), s. 189–223.

Picker, Henry, *Hitlers Tischgespräche im Führerhauptquartier. Entstehung, Struktur und Folgen des Nationalsozialismus*, Berlin 1997.

Politik und Wirtschaft in der Krise, 1930–1932. Quellen zur Ära Brüning, oprac. Ilse Maurer i Udo Wengst, 2 części, Düsseldorf 1980.

Pünder, Hermann, *Politik in der Reichskanzlei. Aufzeichnungen aus den Jahren 1929–1932*, red. Thilo Vogelsang, Stuttgart 1961.

Quellen zur Reform des Straf- und Strafprozessrechts, sekcja 2: *NS-Zeit (1933–1939) – Strafgesetzbuch*, tom II*,* red. Jürgen Regge i Werner Schubert, Berlin 1994.

Rautenberg, Hans-Jürgen, *Drei Dokumente zur Planung eines 300'000 Mann-Friedensheeres aus dem Dezember 1933*, w: „MGM" 22 (1977), s. 103–139.

Reck-Malleczewen, Friedrich Percyval, *Tagebuch eines Verzweifelten*, n. wyd., Stuttgart 1966.

Regierung Hitler 1933–1945. Akten der Reichskanzlei, oprac. Friedrich Hartmannsgruber, 7 tomów, Berlin/München 1983–2015.

Remer, Otto Ernst, *»Der Ablauf der Ereignisse am 20. 7. 1944, wie ich sie als Kommandeur des Wachbataillons Großdeutschland erlebte«*, w: Hans-Adolf Jacobsen (red.), *»Spiegelbild einer Verschwörung«. Die Opposition gegen Hitler und der Staatsstreich vom 20. Juli 1944 in der SD-Berichterstattung. Geheime Dokumente aus dem ehemaligen Reichssicherheitshauptamt*, 2 tomy, Stuttgart 1984, s. 633–645.

Ribbentrop, Joachim von, *Zwischen London und Moskau. Erinnerungen und letzte Aufzeichnungen*, z teki pośmiertnej red. Annelies von Ribbentrop, Leoni am Starnberger See 1953.

Ritter, Ernst (red.), *Reichskommissar für Überwachung der Öffentlichen Ordnung und Nachrichtensammelstelle im Reichsministerium des Innern. Lageberichte (1920–1929) und Meldungen (1929–1933)*, mikrofisza, 1979.

Rommel, Erwin, *Krieg ohne Hass. [Afrikanische Memoiren]*, red. Lucie-Marie Rommel i Fritz Bayerlein, Heidenheim/Brenz 1950.

Rosenberg, Alfred, *Letzte Aufzeichnungen. Ideale und Idole der nationalsozialistischen Revolution*, Göttingen 1955.

Tenże, *Das politische Tagebuch Alfred Rosenbergs aus den Jahren 1934/1935 und 1939/1940*, na podst. fotogr. kopii rękopisu z akt norymberskich, red. i wyb. Hans-Günther Seraphim, Göttingen i in. m. 1956.

Tenże, *Die Tagebücher von 1934 bis 1944*, red. i koment. Jürgen Matthäus i Frank Bajohr, Frankfurt a. M. 2015 [wyd. pol.: Rosenberg Alfred: *Rosenberg. Dzienniki 1934–44*, tłum. z niem. Michał Antkowiak, Wielka Litera, Warszawa 2016].

Röver, Carl, *Der Bericht des Reichsstatthalters von Oldenburg und Bremen und Gauleiters des Gaues Weser-Ems über die Lage der NSDAP aus dem Jahre 1942*, oprac. i wstęp Michael Rademacher, Vechta 2000.

Rürup, Reinhard (red.), *1936. Die Olympischen Spiele und der Nationalsozialismus. Eine Dokumentation*, Berlin 1996.

Tenże (red.), *Der Krieg gegen die Sowjetunion 1941–1945. Eine Dokumentation*, Berlin 1991.

Sänger, Fritz, *Politik der Täuschungen. Missbrauch der Presse im Dritten Reich. Weisungen, Informationen, Notizen, 1933–1939*, Wien 1975.

Schlabrendorff, Fabian von, *Offiziere gegen Hitler*, nowe wyd. przejrzane i rozszerz. Waltera Busmanna w oparciu o edycję Gerona von Gaevernitza, Berlin 1994.

Schlemmer, Thomas (red.), *Die Italiener an der Ostfront 1942/43. Dokumente zu Mussolinis Krieg gegen die Sowjetunion*, München 2005.

Schmidt, Paul, *Statist auf diplomatischer Bühne 1923–45. Erlebnisse des Chefdolmetschers im Auswärtigen Amt mit den Staatsmännern Europas*, Bonn 1949 [wyd. pol.: Schmidt Paul: *Statysta na dyplomatycznej scenie*, tłum. z niem. Hubert Kurnatowski, wyd. skróc., Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965].

Schmidt-Hannover, Otto, *Umdenken oder Anarchie. Männer – Schicksale – Lehren*, Göttingen 1959.

Schmundt, Rudolf, *Tätigkeitsbericht des Chefs des Heerespersonalamtes General der Infanterie Rudolf Schmundt,* kontyn. Wilhelm Burgdorf, red. Dermot Bradley i Richard Schulze-Kossens, Osnabrück 1984.

Schroeder, Christa, *Er war mein Chef. Aus dem Nachlaß der Sekretärin von Adolf Hitler*, red. Anton Joachimsthaler, München 1985. [wyd. pol.: *Byłam sekretarką Hitlera*, tłum. z niem. Magdalena Podwysocka, Warszawa 1999].

Schuschnigg, Kurt, *Im Kampf gegen Hitler. Die Überwindung der Anschlußidee*, München/Wien 1969.

Schwarz, Birgit, *Hitlers Museum. Die Fotoalben Gemäldegalerie Linz. Dokumente zum ›Führermuseum‹*, Wien/Köln/Weimar 2002.

Speer, Albert, *Der Sklavenstaat. Meine Auseinandersetzungen mit der SS*, Stuttgart 1981.

Tenże, *Spandauer Tagebücher*, Berlin 1975 [wyd. pol.: *Dzienniki ze Spandau*, tłum. z niem. Lech Czyżewski, Warszawa 2010].

Tenże, *Erinnerungen*, Berlin 1969 [wyd. pol.: *Wspomnienia*, tłum. z niem. Marek Fijałkowski, Joanna Kruczyńska, Lech Szymański, Mieczysław Witczak, Warszawa 1990].

Staatliche Akten über die Reichskonkordatsverhandlungen 1933, oprac. Alfons Kupper, Mainz 1969.

Stampfer, Friedrich, *Erfahrungen und Erkenntnisse. Aufzeichnungen aus meinem Leben*, Köln 1957.

Straßer, Otto, *Mein Kampf. [Eine politische Autobiographie]*, sł. wst. Gerhard Zwerenz, Frankfurt a. M. 1969.

Die Tagebücher von Joseph Goebbels, 2 części, 9 i 15 tomów, na zlecenie Institut für Zeitgeschichte, przy wsparciu państwowej służby archiwalnej Rosji, red. Elke Fröhlich i in., München 1993–2006 [wyd. pol.: Goebbels Joseph: *Dzienniki*, t. I: *1923–1939*, t. II: *1939–1943*, t. III: *1943–1945*, wyboru dokonał, z języka niemieckiego przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Eugeniusz Cezary Król, Świat Książki, Warszawa 2013].

Thomas, Georg, *Geschichte der deutschen Wehr- und Rüstungswirtschaft [1918–1943/1945]*, red. Wolfgang Birkenfeld, Boppard am Rhein 1966.

Timpke, Henning (red.), *Dokumente zur Gleichschaltung des Landes Hamburg 1933*, Frankfurt a. M. 1964.

Treue, Wilhelm, *»Hitlers Denkschrift zum Vierjahresplan 1936«*, w: *VfZ* 3 (1955), s. 184–210.

The Trial of Adolf Eichmann. Record of Proceedings in the District Court of Jerusalem, 9 tomów, Jerusalem 1992–1995.

Trials of War Criminals before the Nuernberg Military Tribunals under Control Council Law No. 10, Nuernberg October 1946–April 1949, 15 tomów, Washington 1949–1953.

Tschirschky, Fritz Günther von, *Erinnerungen eines Hochverräters*, Stuttgart 1972.

Tyrell, Albrecht (red.), *Führer befiehl … Selbstzeugnisse aus der »Kampfzeit« der NSDAP. Dokumentation und Analyse*, Düsseldorf 1969.

Unsere Ehre heißt Treue. Kriegstagebuch des Kommandostabes Reichsführer SS: Tätigkeitsberichte der 1. und 2. SS-Inf. Brigade, der 1. SS-Kavallerie-Brigade und von Sonderkommandos der SS, red. Fritz Baade, Wien 1965.

Ursachen und Folgen. *Vom deutschen Zusammenbruch 1918 und 1945 bis zur staatlichen Neuordnung Deutschlands in der Gegenwart. Eine Urkunden- und Dokumentensammlung zur Zeitgeschichte*, red. Herbert Michaelis i Ernst Schraepler, 27 tomów, Berlin 1958–1979.

Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945, tom IV, oprac. Klaus-Peter Friedrich, München 2011.

Vogelsang, Thilo, *Neue Dokumente zur Geschichte der Reichswehr 1930–1933*, w: „VfZ" 2 (1954), s. 397–436.

Wagener, Otto, *Hitler aus nächster Nähe. Aufzeichnungen eines Vertrauten 1929–1932*, red. Henry Ashby Turner, Frankfurt a. M. 1978.

Wagenführ, Rolf, *Die deutsche Industrie im Kriege 1939–1945*, Berlin 1963.

Wagner, Eduard, *Der Generalquartiermeister. Briefe und Tagebuchaufzeichnungen des Generalquartiermeisters des Heeres, General der Artillerie Eduard Wagner*, red. Elisabeth Wagner, München/Wien 1963.

Walk, Joseph (red.), *Das Sonderrecht für die Juden im NS-Staat. Eine Sammlung der gesetzlichen Maßnahmen und Richtlinien*, Heidelberg 1996.

Warlimont, Walter, *Im Hauptquartier der deutschen Wehrmacht, 1939–1945. Grundlagen, Formen, Gestalten*, Augsburg 1990.

Die Wehrmachtberichte 1939–1945, 3 tomy, München 1985.

Weiß, Hermann/Hoser, Paul (red.), *Reinhold G. Quaatz. Die Deutschnationalen und die Zerstörung der Weimarer Republik. Aus dem Tagebuch von Reinhold Quaatz*, München 1989.

Weizsäcker, Ernst von, *Erinnerungen,* red. Richard von Weizsäcker, München i in. m. 1950.

Welles, Sumner, *The Time for Decision*, New York 1944.

Wiedemann, Fritz, *Der Mann, der Feldherr werden wollte. Erlebnisse und Erfahrungen des Vorgesetzten Hitlers im 1. Weltkrieg und seines späteren Persönlichen Adjutanten*, Velbert/Kettwig 1964.

Winzer, Otto, *Zwölf Jahre Kampf gegen Faschismus und Krieg. Ein Beitrag zur Geschichte der Kommunistischen Partei Deutschlands 1933 bis 1945*, Berlin 1955.

Wirsching, Andreas, *Man kann nur Boden germanisieren‹. Eine neue Quelle zu Hitlers Rede vor den Spitzen der Reichswehr am 3. Februar 1933*, w: „VfZ" 49 (2001), s. 517–551.

Wulf, Joseph, *Musik im Dritten Reich. Eine Dokumentation*, Gütersloh 1963.

Literatura z okresu po 1945 r.

Abel, Karl-Dietrich, *Presselenkung im NS-Staat. Eine Studie zur Geschichte der Publizistik in der nationalsozialistischen Zeit*, Berlin 1968.

Abendroth, Hans-Henning, *Hitler in der spanischen Arena. Die deutsch-spanischen Beziehungen im Spannungsfeld der europäischen Interessenpolitik vom Ausbruch des Bürgerkrieges bis zum Ausbruch des Weltkrieges 1919–1939*, Paderborn 1973.

Adam, Uwe Dietrich, *Judenpolitik im Dritten Reich*, Düsseldorf 1972.

Adler, H.G., *Der verwaltete Mensch. Studien zur Deportation der Juden aus Deutschland*, Tübingen 1974.

Tenże, *Theresienstadt 1941–1945. Das Antlitz einer Zwangsgemeinschaft. Geschichte*, *Soziologie, Psychologie*, wyd. 2 popr. i uzup., Tübingen 1960.

Ahlheim, Hannah, *Deutsche, kauft nicht bei Juden! Antisemitismus und politischer Boykott in Deutschland 1924 bis 1935*, Göttingen 2011.

Alberti, Michael, *Die Verfolgung und Vernichtung der Juden im Reichsgau Wartheland 1939–1945*, Wiesbaden 2006.

Albrecht, Gerd, *Nationalsozialistische Filmpolitik. Eine soziologische Untersuchung über die Spielfilme des Dritten Reiches*, Stuttgart 1969.

Albrecht, Joachim, *Die Avantgarde des ›Dritten Reiches‹. Die Coburger NSDAP während der Weimarer Republik 1922–1933*, Frankfurt a. M. i in. m. 2005.

Albrecht, Kai-Britt, *Renn, Ludwig*, w: „Neue Deutsche Biographie" 21 (2003), s. 426f.

Allen, William Sheridan, *»Das haben wir nicht gewollt!«. Die nationalsozialistische Machtergreifung in einer Kleinstadt 1930–1935*, Gütersloh 1966.

Aly, Götz, *Die Belasteten. ›Euthanasie‹ 1939–1945. Eine Gesellschaftsgeschichte*, Frankfurt a. M. 2013.

Tenże, *›Endlösung‹. Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt a. M. 1995.

Tenże/Heim, Susanne, *»Staatliche Ordnung und organische Lösung. Die Rede Hermann Görings ›über die Judenfrage‹ vom 6. Dezember 1938«*, w: *Jahrbuch für Antisemitismusforschung* 2 (1993), s. 378–414.

Angrick, Andrej/Klein, Peter, *Die »Endlösung« in Riga. Ausbeutung und Vernichtung 1941–1944*, Darmstadt 2006.

Anschluß 1938. Protokoll des Symposiums in Wien am 14. und 15. März 1978, Wien 1981.

Arad, Yitzhak, *The Holocaust in the Soviet Union*, Lincoln, Nebr., 2009.

Tenże, *Belzec, Sobibor, Treblinka. The Operation Reinhard Death Camps*, Bloomington/Indianapolis, Ind., 1987.

Armbruster, Jan, *Die Behandlung Adolf Hitlers im Lazarett Pasewalk 1918. Historische Mythenbildung durch einseitige bzw. spekulative Pathographie*, w: „Journal für Neurologie, Neurochirurgie und Psychiatrie" 10 (2009), zeszyt 4, s. 18–23.

Auerbach, Hellmuth, *Volksstimmung und veröffentlichte Meinung in Deutschland zwischen März und November 1938*, w: Franz Knipping i Klaus-Jürgen Müller (red.), *Machtbewußtsein in Deutschland am Vorabend des Zweiten Weltkrieges*, Paderborn 1984, s. 273–295.

Ay, Karl-Ludwig, *Von der Räterepublik zur Ordnungszelle Bayern. Die politischen Rahmenbedingungen für den Aufstieg Hitlers in München*, w: Björn Mensing i Friedrich Prinz (red.), *Irrlicht im leuchtenden München? Der Nationalsozialismus in der ›Hauptstadt der Bewegung‹*, Regensburg 1991, s. 9–26.

Ayaß, Wolfgang, *›Asoziale‹ im Nationalsozialismus*, Stuttgart 1995.

Tenże,*›Ein Gebot der nationalen Arbeitsdisziplin‹: Die Aktion ›Arbeitsscheu Reich‹ 1938*, w: tenże, *Feinderklärung und Prävention. Kriminalbiologie, Zigeunerforschung und Asozialenpolitik*, Berlin 1988, s. 43–74.

Bach, Steven, *Leni. The Life and Work of Leni Riefenstahl*, New York 2007.

Backes, Uwe, i in., *Reichstagsbrand – Aufklärung einer historischen Legende*, München/Zürich 1986.

Bahne, Siegfried, *»Die Kommunistische Partei Deutschlands«*, w: Erich Matthias i Rudolf Morsey (red.), *Das Ende der Parteien 1933,* Düsseldorf 1960, s. 655–739.

Bajohr, Frank/Wildt, Michael, *Volksgemeinschaft. Neue Forschungen zur Gesellschaft des Nationalsozialismus*, Frankfurt a. M. 2009.

Balderston, Theo, *The Origins and Course of the German Economic Crisis, November 1923 to May 1932*, Berlin 1993.

Balta, Sebastian, *Rumänien und die Großmächte in der Ära Antonescu (1940–1944)*, Stuttgart 2005.

Banken, Ralf, *»Das nationalsozialistische Devisenrecht als Steuerungs- und Diskriminierungsinstrument 1933–1945«*, w: Johannes Bahr i Ralf Banken (red.), *Wirtschaftssteuerung durch Recht im Nationalsozialismus. Studien zur Entwicklung des Wirtschaftsrechts im Interventionsstaat des ›Dritten Reichs‹*, Frankfurt a. M. 2006, s. 121–236.

Bankier, David, *Die öffentliche Meinung im Hitler-Staat. Die ›Endlösung‹ und die Deutschen. Eine Berichtigung*, Berlin 1995.

Banuls, André, *Das völkische Blatt ›Der Scherer‹. Ein Beitrag zu Hitlers Schulzeit*, w: „VfZ" 18 (1970), s. 196–203.

Baranowski, Shelley, *Strength through Joy: Consumerism and Mass Tourism in the Third Reich*, Cambridge 2004.

Barbian, Jan-Pieter, *Literaturpolitik im ›Dritten Reich‹. Institutionen, Kompetenzen, Betätigungsfelder*, Frankfurt a. M. 1993.

Barkai, Avraham, *Vom Boykott zur ›Entjudung‹. Der wirtschaftliche Existenzkampf der Juden im Dritten Reich 1933–1943*, Frankfurt a. M. 1988.

Tenże, *Das Wirtschaftssystem des Nationalsozialismus. Der historische und ideologische Hintergrund, 1933–1936*, Köln 1977.

Bartetzko, Dieter, *Illusionen in Stein. Stimmungsarchitektur im Nationalsozialismus*, wyd. licencjonowane oprac. na nowo i rozszerz., Berlin 2012.

Barth, Boris, *Dolchstoßlegenden und politische Desintegration. Das Trauma der deutschen Niederlage im Ersten Weltkrieg 1914–1933*, Düsseldorf 2003.

Barth, Christian T., *Goebbels und die Juden*, Paderborn i in. m. 2003.

Barthel, Rolf, *Rüstungswirtschaftliche Forderungen der Reichswehrführung im Juni 1934*, w: „Zeitschrift für Militärgeschichte" 9 (1970), s. 83–92.

Baruch, Nir, *Der Freikauf. Zar Boris und das Schicksal der bulgarischen Juden*, Sofia 1996.

Baten, Jörg/Wagner, Andrea, *Mangelernährung, Krankheit und Sterblichkeit im NS-Wirtschaftsaufschwung (1933–1937)*, w: „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte" (2003), zeszyt 1, s. 99–123.

Bauer, Kurt, *Elementar-Ereignis. Die österreichischen Nationalsozialisten und der Juliputsch 1934*, Wien 2003.

Baum, Walter, *Die ›Reichsreform‹ im Dritten Reich*, w: „VfZ" 3 (1955), s. 36–56.

Baumgart, Winfried, *Zur Ansprache Hitlers vor den Führern der Wehrmacht am 22. August 1939. Erwiderung*, w: „VfZ" 19 (1971), s. 301–304.

Tenże, *Zur Ansprache Hitlers vor den Führern der Wehrmacht am 22. August 1939. Eine quellenkritische Untersuchung*, w: „VfZ" 16 (1968), s. 120–149.

Baur, Johannes, *Die russische Kolonie in München 1900–1945. Deutsch-russische Beziehungen im 20. Jahrhundert*, Wiesbaden 1998.

Bavendamm, Dirk, *Der junge Hitler. Korrekturen einer Biographie 1889–1914*, Graz 2009.

Becker, Franz, *»Schneller, lauter, schöner? Die Olympischen Spiele von 1936 in Berlin als Medienspektakel«*, w: Friedrich Lenger i Ansgar Nünning (red.), *Medienereignisse der Moderne*, Darmstadt 2008, s. 95–113.

Beduhn, Ralf, *Berlin 1936: Olympia im Potemkinschen Dorf*, w: Jürgen Bellers (red.), *Die Olympiade Berlin 1936 im Spiegel der ausländischen Presse*, Münster 1986, s. 250–266.

Behrenbeck, Sabine, *Der Kult um die toten Helden*, Vierow bei Greifswald 1996.

Behrens, Beate, *Mit Hitler zur Macht. Aufstieg des Nationalsozialismus in Mecklenburg und Lübeck 1922–1933*, Rostock 1998.

Bellers, Jürgen (red.), *Die Olympiade Berlin 1936 im Spiegel der ausländischen Presse*, Münster 1986.

Benz, Wolfgang, *Mitglieder der Häftlingsgesellschaft auf Zeit: ›Die Aktionsjuden‹ 1938/39*, w: „Dachauer Hefte" 21 (2005), s. 179–196.

Tenże (red.), *Dimension des Völkermords. Die Zahl der jüdischen Opfer des Nationalsozialismus*, München 1991.

Tenże, *Judenvernichtung aus Notwehr? Die Legende um Theodore N. Kaufman*, w: „VfZ" 29 (1981), s. 615–630.

Benzenhöfer, Udo, *Brandt, S. Richtigstellung*, w: „Deutsches Ärzteblatt" 104 (2007), s. 3232.

Tenże, *Der Fall ›Kind Knauer‹*, w: „Deutsches Ärzteblatt" 95 (1998), s. 954–955.

Berg, Thomas von, *Korruption und Bereicherung. Politische Biographie des Münchner NSDAP-Fraktionsvorsitzenden Christian Weber (1883–1945)*, München 2003.

Bergbauer, Knut/Fröhlich, Sabine/Schüler-Springorum, Stefanie, *Denkmalsfigur. Biographische Annäherung an Hans Litten (1903–1938)*, Göttingen 2008.

Berghahn, Volker, *NSDAP und ›geistige Führung‹ der Wehrmacht 1939–1943*, w: „VfZ" 17 (1969), s. 17–72.

Tenże, *Der Stahlhelm. Bund der Frontsoldaten 1918–1935*, Düsseldorf 1966.

Tenże, *Das Ende des Stahlhelm*, w: „VfZ" 13 (1965), s. 446–451.

Berghoff, Hartmut/Rauh-Kühne, Cornelia, *Fritz K. Ein deutsches Leben im zwanzigsten Jahrhundert*, Stuttgart 2000.

Bernett, Hajo, *Der Weg des Sports in die nationalsozialistische Diktatur. Die Entstehung des Deutschen (Nationalsozialistischen) Reichsbundes für Leibesübungen*, Schorndorf 1983.

Tenże, *Der deutsche Sport im Jahre 1933*, w: „Stadion. Internationale Zeitschrift für Geschichte des Sports und der Körperkultur" VII/2 (1981), s. 225–283.

Tenże, *Sportpolitik im Dritten Reich. Aus den Akten der Reichskanzlei*, Stuttgart 1971.

Bernhardt, Heike, *Anstaltspsychiatrie und ›Euthanasie‹ in Pommern 1933–1945. Die Krankenmorde an Kindern und Erwachsenen am Beispiel der Landesheilanstalt Ueckermünde*, Frankfurt a. M. 1994.

Besier, Gerhard, *Die Kirchen und das Dritte Reich*, tom III*,* Berlin 2001.

Bessel, Richard, *The Potempa Murder*, w: „Central European History" 10 (1977), s. 241–254. Central European History

Besson, Waldemar, *Zur Geschichte des nationalsozialistischen Führungs-Offiziers (NSFO)*, w: „VfZ" 9 (1961), s. 76–83.

Bettinger, Dieter/Büren, Martin, *Der Westwall. Die Geschichte der deutschen Westbefestigung im Dritten Reich*, 2 tomy, Osnabrück 1990.

Bezymenskij, Lev A., *Der Berlin-Besuch von V.M. Molotov im November 1940 im Lichte neuer Dokumente aus sowjetischen Geheimarchiven*, w: „MGM" 57 (1998), 199–215.

Biesemann, Jörg, *Das Ermächtigungsgesetz als Grundlage der Gesetzgebung im nationalsozialistischen Staat. Ein Beitrag zur Stellung des Gesetzes in der Verfassungsgeschichte 1919–1945*, Münster 1985.

Binion, Rudolph, *›… daß ihr mich gefunden habt‹. Hitler und die Deutschen. Eine Psychohistorie*, Stuttgart 1978.

Birkenfeld, Wolfgang, *Der synthetische Treibstoff 1933–1945. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Wirtschafts- und Rüstungspolitik*, Göttingen/Berlin/Frankfurt a. M. 1964.

Blank, Ralf, *»›Battle of the Ruhr‹. Luftangriffe auf das Ruhrgebiet 1943«*, w: *Westfälische Forschungen* 63 (2013), s. 319–341.

Tenże, *»Albert Hoffmann als Reichsverteidigungskommissar im Gau Westfalen-Süd 1943– 1945. Eine biografische Skizze«*, w: Wolf Gruner i Armin Nolzen (red.), *›Bürokratien‹. Initiative und Effizienz*, Berlin 2001, s. 189–210.

Blasius, Dirk, *›Einfache Seelenstörung‹. Geschichte der deutschen Psychiatrie 1800–1945*, Frankfurt a. M. 1994.

Blasius, Rainer A., *Für Großdeutschland – gegen den großen Krieg. Staatssekretär Ernst Freiherr von Weizsäcker in den Krisen um die Tschechoslowakei und Polen 1938/39*, Köln/Wien 1981.

Bleyer, Wolfgang, *Pläne der faschistischen Führung zum totalen Krieg im Sommer 1944*, w: „Zeitschrift für Geschichtswissenschaf 17 (1969), s. 1313–1329.

Bloch, Michael, *Ribbentrop*, London 1992.

Boch, Volker, *Die Olympischen Spiele unter Berücksichtigung des jüdischen Sports*, Konstanz 2002.

Bock, Gisela, *Zwangssterilisation im Nationalsozialismus. Studien zur Rassenpolitik und Frauenpolitik*, Opladen 1986.

Bodensieck, Heinrich, *Der Plan eines ›Freundschaftsvertrages‹ zwischen dem Reich und der Tschecho-Slowakei im Jahre 1938*, w: „Zeitschrift für Ostforschung" 10 (1961), s. 462–476.

Boelcke, Willi A., *Die Kosten von Hitlers Krieg. Kriegsfinanzierung und finanzielles Kriegserbe in Deutschland 1933–1948*, Paderborn 1985.

Tenże, *Die deutsche Wirtschaft 1930–1945. Interna des Reichswirtschaftsministeriums*, Düsseldorf 1983.

Tenże, *Goebbels und die Kundgebung im Berliner Sportpalast vom 18. Februar 1943*, w: „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands" 19 (1970), s. 234–255.

Böhler, Joachim, *Auftakt zum Vernichtungskrieg. Die Wehrmacht in Polen 1939*, Frankfurt a. M. 2006.

Tenże, *Tragische Verstrickung‹ oder Auftakt zum Vernichtungskrieg? Die Wehrmacht in Polen 1939*, w: Klaus-Michael Mallmann i Bogdan Musial (red.), *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941,* Darmstadt 2004, s. 36–57.

Böhm, Herrmann, *»Zur Ansprache Hitlers vor den Führern der Wehrmacht am 22. August 1939«*, w: *VfZ* 19 (1971), s. 294–300.

Bohn, Robert, *Reichskommissariat Norwegen*. *›Nationalsozialistische Neuordnung‹ und Kriegswirtschaft*, München 2000.

Boog, Horst, *Strategischer Luftkrieg in Europa und Reichsluftverteidigung 1943–1944*, w: *Das Deutsche Reich in der Defensive. Strategischer Luftkrieg im Westen und in Ostasien 1943–1944/45*, red. tenże, Gerhard Krebs i Detlef Vogel, Stuttgart/München 2011, s. 1–415.

Tenże, *Die Luftwaffe*. in: tenże i in., *Der Angriff auf die Sowjetunion*, wyd. uaktualn., Frankfurt a. M. 1991, s. 328–362.

Tenże, *Der anglo-amerikanische strategische Luftkrieg über Europa und die deutsche Luftverteidigung*, w: tenże i in., *Der globale Krieg. Die Ausweitung zum Weltkrieg und der Wechsel der Initiative 1941–1943*, Stuttgart 1990, s. 429–565.

Tenże, *Die deutsche Luftwaffenführung 1935–1945. Führungsprobleme, Spitzengliederung, Generalstabsausbildung*, Stuttgart 1982.

Borchmeyer, Walter, *Hugenbergs Ringen in deutschen Schicksalsstunden. Tatsachen und Entscheidungen in den Verfahren zu Detmold und Düsseldorf 1949/50*, Detmold 1951.

Borggräfe, Henning, *Schützenvereine im Nationalsozialismus. Pflege der ›Volksgemeinschaft‹ und Vorbereitung auf den Krieg (1933–1945)*, Münster 2010.

Borrmann, Norbert, *Paul Schultze-Naumburg 1869–1949. Maler, Publizist, Architekt. Vom Kulturreformer der Jahrhundertwende zum Kulturpolitiker im Dritten Reich. Ein Lebens- und Zeitdokument*, Essen 1989.

Bösch, Frank, *Das konservative Milieu. Vereinskultur und lokale Sammlungspolitik in ost- und westdeutschen Regionen (1900–1960)*, Göttingen 2002.

Bosl, Karl (red.)*, Bayern im Umbruch. Die Revolution von 1918, ihre Voraussetzungen, ihr Verlauf und ihre Folgen*, München/Wien 1969.

Bosworth, Richard J. B., *Mussolini*, London 2002.

Botz, Gerhard, *Nationalsozialismus in Wien. Machtübernahme, Herrschaftssicherung, Radikalisierung 1938/39*, wyd. na nowo oprac. i rozszerz., Wien 2008.

Tenże, *Die Eingliederung Österreichs in das Deutsche Reich. Planung und Verwirklichung des politisch-administrativen Anschlusses (1938–1940)*, wyd. 2 uzup., Wien 1976.

Tenże, *Wohnungspolitik und Judendeportation in Wien, 1938 bis 1945. Zur Funktion des Antisemitismus als Ersatz nationalsozialistischer Sozialpolitik*, Wien/Salzburg 1975.

Tenże, *Hitlers Aufenthalt in Linz im März 1938 und der Anschluß*, w: „Historisches Jahrbuch der Stadt Linz" 1970, s. 185–214.

Bowman, Steven B., *The Agony of Greek Jews, 1040–1945*, Stanford 2009.

Boyer, John W., *Karl Lueger (1844–1910). Christlichsoziale Politik als Beruf,* Wien/Köln/ Weimar 2010.

Bracher, Karl Dietrich, *Stufen der Machtergreifung*, Frankfurt a. M. i in. m. 1983.

Tenże, *Die Auflösung der Weimarer Republik. Eine Studie zum Problem des Machtverfalls in der Demokratie*, Königstein i. Ts. 1978.

Braham, Randolph L., *The Politics of Genocide. The Holocaust in Hungary*, 2 tomy, New York 1994.

Brakelmann, Günter, *Der Kreisauer Kreis. Chronologie, Kurzbiographien und Texte aus dem Widerstand*, Münster 2003.

Brandes, Detlev, *Die Tschechen unter deutschem Protektorat*, tom I*,* München 1969.

Braubach, Max, *Der Einmarsch deutscher Truppen in die entmilitarisierte Zone am Rhein im März 1936. Ein Beitrag zur Vorgeschichte des Zweiten Weltkrieges*, Köln 1956.

Brechenmacher, Thomas (red.), *Das Reichskonkordat 1933. Forschungsstand, Kontroversen, Dokumente*, Paderborn i in. m. 2007.

Brechtken, Magnus, *Madagaskar für die Juden. Antisemitische Idee und politische Praxis 1885–1945*, München 1997.

Brenner, Hildegard, *Ende einer bürgerlichen Kunstinstitution. Die politische Formierung der Preußischen Akademie der Künste 1933*, Stuttgart 1972.

Taż, *Die Kunstpolitik des Nationalsozialismus,* Reinbek b. Hamburg 1963.

Broszat, Martin, *Der Zweite Weltkrieg: Ein Krieg der ›alten‹ Eliten, der Nationalsozialisten oder der Krieg Hitlers?*, w: tenże i Klaus Schwabe (red.), *Die deutschen Eliten und der Weg in den Zweiten Weltkrieg*, München 1989, s. 25–71.

Tenże, *Der Staat Hitlers. Grundlegung und Entwicklung seiner inneren Verfassung*, München 1969.

Tenże, *Die Reaktion der Mächte auf den 15. März 1939*, w: „Bohemia" 8 (1967), s. 253–280.

Tenże, *Nationalsozialistische Konzentrationslager 1933–1945*, w: Hans Buchheim i in., *Anatomie des SS-Staates*, tom II, Olten i Freiburg 1965, s. 9–162.

Tenże, *Nationalsozialistische Polenpolitik. 1939–1945*, Stuttgart 1961.

Tenże, *Zur Perversion der Strafjustiz im Dritten Reich*, w: „VfZ" 6 (1958), s. 390–443.

Tenże/Schwabe, Klaus (red.), *Die deutschen Eliten und der Weg in den Zweiten Weltkrieg*, München 1989.

Browning, Christopher R., *Die ›Endlösung‹ und das Auswärtige Amt. Das Referat D III der Abteilung Deutschland 1940–1943*, Darmstadt 2010.

Tenże, *Die Entfesselung der ›Endlösung«. Nationalsozialistische Judenpolitik 1939–1942*, Berlin 2006.

Tenże, *Die nationalsozialistische Umsiedlungspolitik und die Suche nach einer ›Lösung der Judenfrage‹ 1939–1942*, w: tenże, *Der Weg zur ›Endlösung‹. Entscheidungen und Täter*, Bonn 1998, s. 13–36.

Tenże, *Unterstaatssekretär Martin Luther and the Ribbentrop Foreign Office*, w: „Journal of Contemporary History" 12 (1977), s. 313–344.

Brucker-Boroujerdi, Ute/Wippermann, Wolfgang, *Das ›Zigeunerlager‹ Marzahn*, w: Wolfgang Ribbe (red.), *Berlin-Forschungen II*, Berlin 1987, s. 189–201.

Brüggemann, Karsten, *Max Erwin von Scheubner-Richter (1884–1923) – der ›Führer des Führers‹*, w: *Deutschbalten, Weimarer Republik und Drittes Reich*,

tom I, red. Michael Gerleff, Köln 2001, s. 119–145.

Brunner, Claudia, *Arbeitslosigkeit im NS-Staat. Das Beispiel München*, Pfaffenweiler 1997.

Brunswig, Hans, *Feuersturm über Hamburg. Die Luftangriffe auf Hamburg im 2. Weltkrieg und ihre Folgen*, Stuttgart 1978.

Bücheler, Heinrich, *Hoepner. Ein deutsches Soldatenschicksal des zwanzigsten Jahrhunderts*, Herford 1980.

Bucher, Peter, *Hitlers 50. Geburtstag. Zur Quellenvielfalt im Bundesarchiv*, w: Heinz Boberach i Hans Bohms (red.), *Aus der Arbeit des Bundesarchivs. Beiträge zum Archivwesen, zur Quellenkunde und Zeitgeschichte*, Boppard am Rhein 1977, s. 423–446.

Buchheim, Christoph, *Der Mythos vom ›Wohlleben‹. Der Lebensstandard der deutschen Bevölkerung im Zweiten Weltkrieg*, in *VfZ* 58 (2010), s. 299–328.

Tenże, *Das NS-Regime und die Überwindung der Weltwirtschaftskrise in Deutschland*, w: „VfZ" 56 (2008), s. 381–414.

Buchheim, Hans, *Die staatsrechtliche Bedeutung des Eides auf Hitler als Führer der nationalsozialistischen Bewegung*, w: „Gutachten des Instituts für Zeitgeschichte", tom I, Stuttgart 1958, s. 328–330.

Tenże, *Die Eingliederung des ›Stahlhelm‹ in die SA*, w: „Gutachten des Instituts für Zeitgeschichte", München 1958, tom I, s. 370–377.

Tenże, *Die organisatorische Entwicklung der Poltischen Polizei in Deutschland in den Jahren 1933 und 1934*, w: „Gutachten des Instituts für Zeitgeschichte", tom I, München 1958, s. 294–307.

Buchholz, Marlis, *Die hannoverschen Judenhäuser. Zur Situation der Juden in der Zeit der Ghettoisierung und Verfolgung 1941 bis 1945*, Hildesheim 1987.

Buchholz, Wolfhard, *Die nationalsozialistische Gemeinschaft ›Kraft durch Freude‹: Freizeitgestaltung und Arbeiterschaft im Dritten Reich*, pr. dokt., München 1976.

Büchler, Yehoshua, *The Deportation of Slovakian Jews to the Lublin District of Poland in 1942*, w: „Holocaust and Genocide Studies" 6 (1991), s. 151–166.

Buddrus, Michael, *Totale Erziehung für den totalen Krieg. Hitlerjugend und nationalsozialistische Jugendpolitik*, 2 tomy, München 2003.

Budraß, Lutz, *Flugzeugindustrie und Luftrüstung in Deutschland 1918–1945*, Düsseldorf 1998.

Bukey, Evan Burr, *›Patenstadt des Führers‹. Eine Politik- und Sozialgeschichte von Linz 1908–1945*, Frankfurt a. M./New York 1993.

Bullock, Alan, *Hitler. Eine Studie über Tyrannei*, nowe wyd. zmienione, Düsseldorf 1971 [wyd. pol., *Hitler i Stalin: żywoty równoległe*, tłum. Jan Mianowski, Feliks

Pastusiak, Magdalena Lipska, Marek Rudowski, Warszawa 1994].

Burdick, Charles B., *Germany's Military Strategy and Spain in World War II*, Syracuse 1968.

Burleigh, Michael, *Tod und Erlösung. Euthanasie in Deutschland 1900–1945*, Zürich 2002.

Bußmann, Walter, *Zur Entstehung und Überlieferung der ›Hoßbach-Niederschrift‹*, w: „VfZ" 16 (1968), s. 373–384.

Butler, James R. M., *Lord Lothian (Philip Kerr) 1882–1940*, London 1960.

Büttner, Ursula/Jochmann, Werner, *Hamburg auf dem Weg ins Dritte Reich. Entwicklungsjahre 1931–1933*, Hamburg 1983.

Calic, Eduard, *Reinhard Heydrich. Schlüsselfigur des Dritten Reiches*, Düsseldorf 1982.

Cancik, Hubert, *›Wir sind jetzt eins‹. Rhetorik und Mystik in einer Rede Hitlers (Nürnberg, 11. 9. 36)*, w: Günter Kehrer (red.), *Zur Religionsgeschichte der Bundesrepublik Deutschland*, München 1980, s. 13–48.

Cary, Noel D., *The Making of the Reich President, 1925. German Conservatism and the Nomination of Paul von Hindenburg*, w: „Central European History" 23 (1990), s. 179–204.

Cebulla, Florian, *Rundfunk und ländliche Gesellschaft 1924–1941*, Göttingen 2004.

Celovsky, Boris, *Das Münchner Abkommen 1938*, Stuttgart 1958.

Chary, Frederick B., *The History of Bulgaria*, Santa Barbara, Calif., 2011.

Chaussy, Ulrich, *Nachbar Hitler. Führerkult und Heimatzerstörung am Obersalzberg*, Berlin 1995.

Christof, Friedrich, *Befriedung im Donauraum. Der zweite Wiener Schiedsspruch und die deutsch-ungarischen diplomatischen Beziehungen 1939–1942*, Frankfurt a. M. i in. m. 1998.

Ciolek-Kumper, Jutta, *Wahlkampf in Lippe. Die Wahlkampfpropaganda der NSDAP zur Landtagswahl am 15. Januar 1933*, München 1976.

Collier, Basil, *The Defence of the United Kingdom*, London 1957.

Corni, Gustavo, *Hitler and the Peasants. Agrarian Policy of the Third Reich, 1930–1939*, New York/Oxford/München 1990.

Tenże/Gies, Horst*, Brot, Butter, Kanonen. Die Ernährungswirtschaft in Deutschland unter der Diktatur Hitlers*, Berlin 1997.

Tychże, *›Blut und Boden‹. Rassenideologie und Agrarpolitik im Staat Hitlers*, Idstein 1994.

Creveld, Martin L. van, *Hitler's Strategy 1940–1941. The Balkan Clue*, Cambridge 1973.

Cüppers, Martin, *›… auf eine so saubere und anständige SS-mäßige Art‹. Die Waffen-SS in Polen 1939–1941*, w: Klaus-Michael Mallmann i Bogdan Musial (red.), *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, Darmstadt 2004, s. 90–110.

Czech, Danuta, *Deportation und Vernichtung der griechischen Juden im KL Auschwitz*, w: „Hefte von Auschwitz" 11 (1970), s. 5–37.

Dahm, Volker, *Anfange und Ideologie der Reichskulturkammer. Die ›Berufsgemeinschaft‹ als Instrument kulturpolitischer Steuerung und sozialer Reglementierung* w: „VfZ" 34 (1986), s. 53–84.

Deiseroth, Dieter (red.), *Der Reichstagsbrand und der Prozess vor dem Reichsgericht*, Berlin 2006.

Deist, Wilhelm, *»Die Aufrüstung der Wehrmacht«*, w: *Ursachen und Voraussetzungen des Zweiten Weltkrieges*, red. tenże i in., Frankfurt a. M. 1991, s. 439–637.

Dengg, Sören, *Deutschlands Austritt aus dem Völkerbund und Schachts ›Neuer Plan‹. Zum Verhältnis von Außen- und Außenwirtschaftspolitik in der Übergangsphase von der Weimarer Republik zum Dritten Reich (1929–1934)*, Frankfurt a. M. 1986.

Deschner, Guenter, *Reinhard Heydrich. Statthalter der totalen Macht*, Esslingen 1977.

Detwiler, Donald S., *Hitler, Franco und Gibraltar. Die Frage des spanischen Eintritts in den Zweiten Weltkrieg*, Wiesbaden 1962.

Deutsch, Harold C., *Verschwörung gegen den Krieg. Der Widerstand in den Jahren 1939/40*, München [1969].

Diehl, James M., *Paramilitary Politics in Weimar Germany*, Bloomington/London 1977.

Diehl-Thiele, Peter, *Partei und Staat im Dritten Reich. Untersuchungen zum Verhältnis von NSDAP und allgemeiner innerer Staatsverwaltung 1933–1945*, München 1971.

Diem, Veronika, *Friedrich Beck (1889–1934) und die Gründungsgeschichte des Münchner Studentenwerks*, w: Elisabeth Kraus (red.), *Die Universität München im Dritten Reich. Aufsätze. Teil 1*, München 2006, s. 43–71.

Diller, Ansgar, *Rundfunkpolitik im Dritten Reich*, München 1980.

Distel, Barbara, *›Die letzte ernste Warnung vor der Vernichtung‹. Zur Verschleppung der ›Aktionsjuden‹ in die Konzentrationslager nach dem 9. November 1938*, w: „Zeitschrift für Geschichtswissenschaft" 46 (1998), s. 985–990.

Domröse, Ortwin, *Der NS-Staat in Bayern von der Machtergreifung bis zum Röhm-Putsch*, München 1974.

Dornberger, Walter, *Peenemünde. Die Geschichte der V-Waffen*, Eßlingen 1981.

Döscher, Hans-Jürgen, *›Reichskristallnacht«. Die Novemberpogrome 1938*, Frankfurt a. M. i in. m. 1988.

Douglas, Donald Morse, *The Early Ortsgruppen. The Development of National Socialist Local Groups, 1919–1923*, pr. dokt., Lawrence/Kan. 1968.

Drobisch, Klaus/Wieland, Günther, *System der Konzentrationslager 1933–1939*, Berlin 1993.

Duesterberg, Theodor, *Der Stahlhelm und Hitler*, wyd. 2, Hameln 1950.

Duhnke, Horst, *Die KPD von 1933 bis 1945*, Köln 1972.

Dülffer, Jost, *Weimar, Hitler und die Marine. Reichspolitik und Flottenbau 1920–1939*, mit einem Anhang von Jürgen Rohwer, Düsseldorf 1973.

Tenże/Thies, Jochen/Henke, Josef, *Hitlers Städte. Baupolitik im Dritten Reich. Eine Dokumentation*, Köln/Wien 1978.

Durth, Werner, *Deutsche Architekten. Biographische Verflechtungen 1900–1970*, München 1992.

Tenże/Nerdinger, Winfried (red.), *Architektur und Städtebau der 30er/40er Jahre*, Bonn 1993.

Eberle, Henrik, *Die Martin-Luther-Universität in der Zeit des Nationalsozialismus 1933–1945*, Halle 2002.

Ebi, Michael, *Export um jeden Preis. Die deutsche Exportförderung von 1932–1938*, Stuttgart 2004.

Edelmann, Heidrun, *Vom Luxusgut zum Gebrauchsgegenstand. Die Geschichte der Verbreitung von Personenkraftwagen in Deutschland*, Frankfurt a. M 1989.

Ehni, Hans-Peter, *Bollwerk Preußen? Preußen-Regierung, Reich-Länder-Problem und Sozialdemokratie 1928–1932*, Bonn-Bad Godesberg 1975.

Eicher, Thomas, *Spielplanstrukturen 1929–1944*, w: tenże, Barbara Panse i Henning Rischbieter, *Theater im ›Dritten Reich‹. Theaterpolitik, Spielplanstruktur, NS-Dramatik*, Seelze/Velbert 2000, s. 279–486.

Eichholtz, Dietrich, *Geschichte der deutschen Kriegswirtschaft 1939–1945*, 3 tomy, München 2003.

Eilers, Rolf, *Die nationalsozialistische Schulpolitik. Eine Studie zur Funktion der Erziehung im totalitären Staat*, Köln/Opladen 1963.

Eisfeld, Alfred/Herdt, Victor (red.), *Deportation, Sondersiedlung, Arbeitsarmee. Deutsche in der Sowjetunion 1941 bis 1956*, Köln 1996.

Embacher, Helga, *Von liberal zu national: Das Linzer Vereinswesen 1848–1938*, w: „Historisches Jahrbuch der Stadt Linz" 1991*, s.* 41–110.

Emmerson, James Thomas, *The Rhineland Crisis, 7 March 1936: A Study in Multilateral Diplomacy*, London 1977.

Engelbrecht, Helmut, *Geschichte des österreichischen Bildungswesens. Erziehung und Unterricht auf dem Boden Österreichs*, tom IV, Wien 1986.

Engelhardt, Katrin, *Die Ausstellung ›Entartete Kunst‹ in Berlin 1938. Rekonstruktion und Analyse*, w: *Angriff auf die Avantgarde. Kunst und Kunstpolitik im Nationalsozialismus*, red. Uwe Fleckner, Berlin 2007, s. 89–187.

Engelman, Max, *Dietrich Eckart and the Genesis of Nazism,* Ph.D. Washington University, Saint Louis, Mo., 1971.

Epping-Jäger, Cornelia, *Lautsprecher Hitler. Über eine Form der Massenkommunikation im Nationalsozialismus*, w: Gerhard Paul i Ralph Schock, (red.), *Sound des Jahrhunderts. Geräusche, Töne, Stimmen 1889 bis heute*, Bonn 2013, s. 180–185.

Erger, Johannes, *Der Kapp-Lüttwitz-Putsch. Ein Beitrag zur deutschen Innenpolitik 1919/ 1920*, Düsseldorf 1967.

Essner, Cornelia, *Die ›Nürnberger Gesetze‹ oder die Verwaltung des Rassenwahns 1933– 1945*, Paderborn i in. m. 2002.

Evans, Richard J./Geary, Dick (red.), *The German Unemployed: Experiences and Consequences of Mass Unemployment from the Weimar Republic to the Third Reich*, London 1987.

Faber, David, *Munich. The 1938 Appeasement Crisis,* London i in. m. 2009.

Falter, Jürgen W., *Die ›Märzgefallenen‹ von 1933. Neue Forschungsergebnisse zum sozialen Wandel innerhalb der NSDAP-Mitgliedschaft während der Machtergreifungsphase*, w: *Geschichte und Gesellschaft* 1998, s. 595–616.

Tenże, *Hitlers Wähler*, München 1991.

Fargion, Liliana Picciotto, *Italien*, w: Wolfgang Benz (red.), *Dimension des Völkermords. Die Zahl der jüdischen Opfer des Nationalsozialismus*, München 1991, s. 199–227.

Faulstich, Heinz, *Hungersterben in der Psychiatrie 1914–1949. Mit einer Topographie der NS-Psychiatrie*, Freiburg i. Br. 1998.

Faust, Anselm, *Der Nationalsozialistische Deutsche Studentenbund. Studenten und Nationalsozialismus in der Weimarer Republik*, 2 tomy, Düsseldorf 1973.

Faustmann, Uwe Julius, *Die Reichskulturkammer. Aufbau, Funktion und Grundlagen einer Körperschaft des öffentlichen Rechts im nationalsozialistischen Regime*, Aachen 1995.

Feiten, Willi, *Der nationalsozialistische Lehrerbund. Entwicklung und Organisation. Ein Beitrag zum Aufbau und zur Organisationsstruktur des nationalsozialistischen Herrschaftssystems*, Weinheim 1981.

Feldbauer, Gerhard/Petzold, Joachim, *Deutscher Herrenklub*, w: Dieter Fricke, *Lexikon zur Parteiengeschichte. Die bürgerlichen und kleinbürgerlichen Parteien und Verbände in Deutschland (1789–1945)*, tom II, Leipzig 1984, s. 107–115.

Fenske, Hans, *Konservatismus und Rechtsradikalismus in Bayern nach 1918*, Bad Homburg v. d. H. i in. m. 1969.

Fest, Joachim, *Die unbeantwortbaren Fragen. Notizen über Gespräche mit Albert Speer zwischen Ende 1966 und 1981*, Reinbek b. Hamburg 2005 [wyd. pol.: *Pytania bez odpowiedzi*, tłum. z niem. Renata Biniek, Wrocław 2006].

Tenże, *Speer. Eine Biographie*, Berlin 1999 [wyd. pol.: *Speer. Biografia*, tłum. z niem. Krzysztof Jachimczak, Kraków 2001].

Tenże, *Staatsstreich. Der lange Weg zum 20. Juli*, Berlin 1994.

Tenże, *Hitler. Eine Biographie*, Frankfurt a. M. i in. m. 1970 [wyd. pol.: *Hitler*, tłum. Beata Szymańska, Władysław Jeżewski, Warszawa 1995–1996].

Fetscher, Iring, *Joseph Goebbels im Berliner Sportpalast 1943: ›Wollt ihr den totalen Krieg?"*, Hamburg 1998.

Fiederlein, Friedrich Martin, *Der deutsche Osten und die Regierungen Brüning, Papen, Schleicher*, Würzburg 1967.

Fischer, Albert, *Hjalmar Schacht und Deutschlands ›Judenfrage‹. Der ›Wirtschaftsdiktator‹ und die Vertreibung der Juden aus der deutschen Wirtschaft*, Köln-Weimar-Wien 1995.

Flechtmann, Frank, *Casanova, Vidoq, Toifl, Mauss. Ein Beitrag zur Kulturgeschichte des Spitzels*, w: „Geschichte, Politik und ihre Didaktik" 26 (1998), s. 281–286.

Fleischer, Hagen, *Griechenland*, w: Wolfgang Benz (red.), *Dimension des Völkermords. Die Zahl der jüdischen Opfer des Nationalsozialismus*, München 1991, s. 241–274.

Fleming, Gerald, *Hitler and the Final Solution*, Berkeley-Los Angeles-London 1984.

Förster, Otto-Wilhelm, *Das Befestigungswesen. Rückblick und Ausschau*, Neckargemünd 1960.

Frank, Claudia, *Der ›Reichsnährstand« und seine Ursprünge. Struktur, Funktion und ideologische Konzeption*, Hamburg 1988.

Franz-Willing, Georg, *Putsch und Verbotszeit der Hitlerbewegung. November 1923–Februar 1925*, Preußisch Oldendorf 1997.

Tenże, *Ursprung der Hitlerbewegung. 1919–1922*, Preußisch Oldendorf 1974.

Frei, Bruno, *Carl von Ossietzky: eine politische Biographie*, Berlin 1978.

Freudenthal, Herbert, *Vereine in Hamburg. Ein Beitrag zur Geschichte und Volkskunde der Geselligkeit*, Hamburg 1968.

Friedlander, Henry, *Der Weg zum NS-Genozid. Von der Euthanasie zur Endlösung*, Berlin 1997.

Friedländer, Saul, *Das Dritte Reich und die Juden*, tom I, München 2000.

Tenże, *Auftakt zum Untergang. Hitler und die Vereinigten Staaten von Amerika 1939–1941*, Stuttgart i in. m. 1965.

Frieser, Karl-Heinz, *Die erfolgreichen Abwehrkämpfe der Heeresgruppe Mitte im Herbst 1944*, w: tenże (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 604–622.

Tenże, *Das Ausweichen der Heeresgruppe Nord von Leningrad ins Baltikum*, w: tenże (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 278–296.

Tenże, *Der Rückzug der Heeresgruppe Mitte nach Weißrußland*, w: tenże (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten,* München 2007, s. 297–338.

Tenże, *Die Rückzugskampfe der Heeresgruppe Nord bis Kurland*, w: tenże (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 623–678.

Tenże, *Die Rückzugsoperationen der Heeresgruppe Süd in der Ukraine*, w: tenże (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 339–450.

Tenże, *Die Schlacht am Kursker Bogen*, w: tenże (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 83–208.

Tenże, *Der Zusammenbruch der Heeresgruppe Mitte im Sommer 1944*, w: tenże (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 526–603.

Tenże, *Blitzkrieg-Legende. Der Westfeldzug 1940*, München 1995.

Frommelt, Reinhard, *Paneuropa oder Mitteleuropa. Einigungsbestrebungen im Kalkül deutscher Wirtschaft und Politik 1918–1933*, Stuttgart 1977.

Fuchs, Friedrich, *Die Beziehungen zwischen der Freien Stadt Danzig und dem Deutschen Reich in der Zeit von 1920 bis 1939. Unter besonderer Berücksichtigung der Judenfrage in beiden Staaten*, Freiburg i. Br. 1999.

Fuhrer, Armin, *›Führergeburtstag‹. Die perfide Propaganda des NS-Regimes mit dem 20. April*, Berlin 2014.

Tenże, *Hitlers Spiele. Olympia 1936 in Berlin*, Berlin 2011.

Funke, Manfred, *7. März 1936. Fallstudie zum außenpolitischen Führungsstil Hitlers*, w: Wolfgang Michalka (red.), *Nationalsozialistische Außenpolitik*, Darmstadt 1978, s. 277–324.

Gaertringen, Friedrich Frhr. Hiller von, *Die Deutschnationale Volkspartei*, w: Erich Matthias i Rudolf Morsey (red.), *Das Ende der Parteien 1933*, Düsseldorf 1960, s. 543–652.

Gagliani, Dianella, *Diktat oder Konsens? Die Republik von Salo und das Dritte Reich*, w: *Die ›Achse‹ im Krieg. Politik, Ideologie und Kriegführung. 1939–1945*, red. Lutz Klinkhammer, Amedeo Osti Guerazzi i Thomas Schlemmer, Paderborn i in. m. 2010, s. 456–471.

Gebel, Ralf, *›Heim ins Reich!‹ Konrad Henlein und der Reichsgau Sudetenland (1938–1945)*, München 1999.

Gelderblom, Bernhard, *Die Reichserntedankfeste auf dem Bückeberg 1933–1937. Ein Volk dankt seinem Verführer*, w: Gerd Biegel i Wulf Otte (red.), *Ein Volk dankt seinem (Ver)führer: Die Reichserntedankfeste auf dem Bückeberg 1933–1937. Vorträge zur Ausstellung*, Braunschweig 2002, s. 19–62

Gelhaus, Hubert, *1933. 365 ganz normale Tage. Beobachtungen zum nationalsozialistischen Alltag in Cloppenburg und Umgebung (Südoldenburg)*, Oldenburg 1988.

Gemzell, Carl-Axel, *Raeder, Hitler und Skandinavien. Der Kampf für einen maritimen Operationsplan*, Lund 1965.

Genschel, Helmut, *Die Verdrängung der Juden aus der Wirtschaft im Dritten Reich*, Göttingen 1966.

Gentile, Carlo, *Wehrmacht, Waffen-SS und Polizei im Kampf gegen Partisanen und Zivilbevölkerung in Italien 1943–1945*, Paderborn/München 2012.

Gerlach, Christian, *Failure of Plans for an SS Extermination Camp in Mogilev, Belorussia*, w: „Holocaust and Genocide Studies" 11/1 (1997), s. 60–78.

Tenże, *Die Wannsee-Konferenz, das Schicksal der deutschen Juden und Hitlers politische Grundentscheidung, alle Juden Europas zu ermorden*, w: „WerkstattGeschichte" 6 (1997), zeszyt 18, s. 7–44.

Tenże/Aly, Götz, *Das letzte Kapitel. Realpolitik, Ideologie und der Mord an den ungarischen Juden 1944/1945*, Stuttgart/Zürich 2002.

Geschichtswerkstatt Neuhausen e. V. (red.), *Zum Beispiel Neuhausen 1918–1933. Die nationalsozialistische »Kampfzeit‹ in einem Stadtteil der ehemaligen »Hauptstadt der Bewegung‹*, München 1993.

Geyer, Martin H., *Verkehrte Welt. Revolution, Inflation und Moderne, München 1914–1924*, Göttingen 1998.

Geyer, Michael, *Rüstungsbeschleunigung und Inflation. Zur Inflationsdenkschrift des Oberkommandos der Wehrmacht vom November 1938*, w: „MGM"30 (1981), s. 121–186.

Tenże, *Aufrüstung oder Sicherheit. Die Reichswehr in der Krise der Machtpolitik, 1924–1936*, Wiesbaden 1980.

Tenże, *Das zweite Rüstungsprogramm (1930 bis 1934*, w: „MGM" 17 (1975), s. 125–172.

Gibbels, Ellen, *Hitlers Nervenkrankheit. Eine neurologisch-psychiatrische Studie*, w: „VfZ" 41 (1994), s. 155–200.

Taż, *Hitlers Parkinson-Krankheit. Zur Frage eines hirnorganischen Psychosyndroms*, Berlin i in. m. 1990.

Gies, Horst, *R. Walther Darré und die nationalsozialistische Bauernpolitik in den Jahren 1930 bis 1933,* Frankfurt a. M. 1966.

Gilbert, Bentley B., *Britain since 1918*, New York 1967.

Gilbhard, Hermann, *Die Thule-Gesellschaft. Vom okkulten Mummenschanz zum Hakenkreuz*, München 1994.

Giro, Helmut-Dieter, *Frankreich und die Remilitarisierung des Rheinlandes. Hitlers Weg in den Krieg?*, Essen 2006.

Glenthøj, Jørgen, *Hindenburg, Göring und die evangelischen Kirchenführer. Ein Beitrag zur Beleuchtung des staatspolitischen Hintergrundes der Kanzleraudienz am 25. Januar 1934*, w: *Zur Geschichte des Kirchenkampfes. Gesammelte Aufsätze*, red. Heinz Brunotte i Ernst Wolff, tom I, Göttingen 1965, s. 45–91

Golczewski, Frank, *Deutsche und Ukrainer 1914–1939*, Paderborn i in. m. 2010.

Göppinger, Horst, *Die Verfolgung der Juristen jüdischer Abstammung durch den Nationalsozialismus*, Villingen (Schwarzwald) 1963.

Gordon, Harold J., *Hitlerputsch 1923. Machtkampf in Bayern 1923–1924*, München 1978.

Gorodetsky, Gabriel, *Die große Täuschung. Hitler, Stalin und das Unternehmen ›Barbarossa‹*, Berlin 2001.

Görtemaker, Heike B., *Eva Braun. Leben mit Hitler*, München 2010 [wyd. pol.: *Eva Braun. Na dworze Führera*, z niem. przeł. Ryszard Wojnakowski, Kraków 2011].

Goshen, Seev, *Nisko. Ein Ausnahmefall unter den Judenlagern der SS*, w: „VfZ" 40 (1992), s. 95–106.

Tenże, *Eichmann und die Nisko-Aktion im Oktober 1939. Eine Fallstudie zur NS-Judenpolitik in der letzten Etappe vor der ›Endlösung‹*, w: „VfZ" 29 (1981), s. 74–96.

Gossweiler, Kurt, *Kapital, Reichswehr und NSDAP. Zur Frühgeschichte des deutschen Faschismus 1919–1924*, Köln 1982.

Gottwaldt, Alfred, *Dorpmüllers Reichsbahn. Die Ära des Reichsverkehrsministers Julius Dorpmüller*, *1920–1945*, Freiburg i. Br. 2009.

Tenże/Schulle, Diana, *Die ›Judendeportationen‹ aus dem Deutschen Reich 1941–1945. Eine kommentierte Chronologie*, Wiesbaden 2005.

Graham, Cooper C., *Leni Riefenstahl and Olympia*, Metuchen, N. J., i in. m. 1986.

Graml, Hermann, *Europas Weg in den Krieg. Hitler und die Mächte 1939*, München 1990.

Granier, Gerhard, *Magnus von Levetzow: Seeoffizier, Monarchist und Wegbereiter Hitlers. Lebensweg und ausgewählte Dokumente*, Boppard am Rhein 1982.

Graß, Karl Martin, *Edgar Jung, Papenkreis und Röhmkrise 1933/34*, pr. dokt., Heidelberg 1966.

Grau, Bernhard*, Kurt Eisner 1867–1919. Eine Biographie*, München 2001.

Greiner, Josef, *Das Ende des Hitler-Mythos*, Zürich/Leipzig/Wien 1947.

Grimm, Gerhard, *Albanien*, w: Wolfgang Benz (red.), *Dimension des Völkermords. Die Zahl der jüdischen Opfer des Nationalsozialismus*, München 1991, s. 229–240.

Gritschneder, Otto, *Bewährungsfrist für den Terroristen Adolf H. Der Hitler-Putsch und die bayerische Justiz*, München 1990.

Gröhler, Olaf, *Bombenkrieg gegen Deutschland*, Berlin 1990.

Grothe, Ewald, *Die Olympischen Spiele von 1936. Höhepunkt der NS-Propaganda?*, w: „GWU" 59 (2008), s. 291–307.

Gruat, Cedric, *Hitler in Paris. Juni 1940*, Berlin/Schmalkalden 2011.

Gruchmann, Lothar, *›Generalangriff gegen die Justiz‹? Der Reichstagsbeschluß vom 26. April 1942 und seine Bedeutung für die Maßregelung der deutschen Richter durch Hitler*, w: „VfZ" 51 (2003), s. 509–520.

Tenże, *Korruption im Dritten Reich. Zur Lebensmittelversorgung der NS-Führerschaft*, w: „VfZ" 42 (1994), s. 571–593.

Tenże (red.), *Autobiographie eines Attentäters: Johann Georg Elser. Der Anschlag auf Hitler im Bürgerbräu 1939*, Stuttgart 1989.

Tenże, *Justiz im Dritten Reich 1933–1940. Anpassung und Unterwerfung in der Ära Gürtner*, München 1988.

Tenże, *Die ›Reichsregierung‹ im Führerstaat. Stellung und Funktion des Kabinetts im nationalsozialistischen Herrschaftssystem*, w: *Klassenjustiz und Pluralismus. Festschrift für Ernst Fraenkel zum 75. Geburtstag am 26. Dezember 1973*, red. Günther Doeker-Mach, Hamburg 1973, s. 187–223.

Tenże, *Euthanasie und Justiz im Dritten Reich*, w: „VfZ" 20 (1972), s. 235–279.

Tenże, *Der Zweite Weltkrieg. Kriegführung und Politik*, München 1967.

Tenże, *Hitler über die Justiz. Das Tischgespräch vom 20. August 1942*, w: „VfZ" 12 (1964), s. 86–101.

Gruner, Wolf, *Widerstand in der Rosenstraße. Die Fabrik-Aktion und die Verfolgung der ›Mischehen‹ 1943*, Frankfurt a. M. 2005.

Tenże, *Von der Kollektivausweisung zur Deportation der Juden aus Deutschland (1938–1945). Neue Perspektiven und Dokumente*, w: *Die Deportation der Juden aus Deutschland. Pläne – Praxis – Reaktionen 1938–1945*, red. Birthe Kundus i Beate Meyer, Göttingen 2004, s. 21–62.

Tenże, *Poverty and Persecution. The Reichsvereinigung, the Jewish Population, and Anti- Jewish Policy in the Nazi State*, *1939–1945*, w: „Yad Vashem Studies" 27 (1999), s. 23–60.

Tenże, *Der geschlossene Arbeitseinsatz deutscher Juden. Zur Zwangsarbeit als Element der Verfolgung 1938–1943*, Berlin 1997.

Tenże, *Lesen brauchen sie nicht zu konnen … Die ›Denkschrift über die Behandlung der Juden in der Reichshauptstadt auf allen Gebieten des öffentlichen Lebens‹ vom Mai 1938*, w: „Jahrbuch für Antisemitismusforschung" 4 (1995), s. 305–341.

Grüttner, Michael, *Studenten im Dritten Reich*, Paderborn/München 1995.

Tenże/Kinas, Sven, *Die Vertreibung von Wissenschaftlern aus den deutschen Universitäten 1933–1945*, w: „VfZ" 55 (2007), s. 123–186.

Gümmer, Frederic, *Die Rolle der Untertageverlagerung in der deutschen Rüstungsproduktion 1943–1945*, München 2007.

Gun, Erin E., *Eva Braun-Hitler. Leben und Schicksal*, nowe wyd. niezm., Kiel 1994.

Haasis, Hellmut G., *Tod in Prag. Das Attentat auf Reinhard Heydrich*, Reinbek b. Hamburg 2002.

Hachtmann, Rüdiger, *Das Wirtschaftsimperium der Deutschen Arbeitsfront 1933–1945*, Göttingen 2012.

Tenże, *Elastisch, dynamisch und von katastrophaler Effizienz. Zur Struktur der neuen Staatlichkeit des Nationalsozialismus*, w: Sven Reichardt i Wolfgang Seibel (red.), *Der prekäre Staat. Herrschen und Verwalten im Nationalsozialismus*, Frankfurt a. M. 2011, s. 29–73.

Tenże, *Lebenshaltungskosten und Reallöhne während des ›Dritten Reiches‹*, w: „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte" 75 (1988), s. 32–73.

Tenże/Süß, Winfried (red.), *Hitlers Kommissare. Führerbeauftragte und sektorale Sondergewalten in der nationalsozialistischen Diktatur*, Göttingen 2006.

Hacket, David Andrew, *The Nazi Party in the Reichstag Election of 1930*, pr. dokt., University of Wisconsin 1971.

Haestrup, Jørgen, *European Resistance Movements, 1939–1945. A Complete History*, Westport, Conn./London 1981.

Hagemann, Jürgen, *Die Presselenkung im Dritten Reich*, Bonn 1970.

Hahn, Judith, *»Erwin Villain und Leonardo Conti: Scharmützel unter NS-Kameraden«*, w: *Deutsches Ärzteblatt* 104/42 (2007), s. A2862–A2864.

Hale, Oron James, *Adolf Hitler: Taxpayer*, w: „American Historical Review" 60 (1955), s. 830–842.

Hamann, Brigitte, *Hitlers Edeljude. Das Leben des Armenarztes Eduard Bloch*, München 2008 [wyd. pol.: *Szlachetny Żyd Hitlera: życie lekarza biedoty Eduarda Blocha*, tłum. Ewa Kowynia, Kraków 2013].

Taż, *Winifred Wagner oder Hitlers Bayreuth*, München/Zürich 2006.

Taż, *Hitlers Wien. Lehrjahre eines Diktators*, München 1996 [wyd. pol: *Wiedeń Hitlera. Lata nauki pewnego dyktatora*, tłum. z niem. Jolanta Dworczak, wyd. II popr. i uzup., Poznań 2013].

Hambrecht, Rainer, *Der Aufstieg der NSDAP in Mittel- und Oberfranken 1925–1933*, Nürnberg 1976.

Hancock, Eleanor, *Ernst Röhm. Hitler's SA Chief of Staff*, New York 2008.

Hano, Horst, *Die Taktik der Pressepropaganda des Hitlerregimes 1943–1945. Eine Untersuchung auf Grund unveröffentlichter Dokumente des Sicherheitsdienstes und des Reichsministeriums für Volksaufklärung und Propaganda*, München 1963.

Harlander, Tilman, *Zwischen Heimstätte und Wohnmaschine. Wohnungsbau und Wohnungspolitik in der Zeit des Nationalsozialismus*, Basel/Berlin/Boston 1995.

Hartmann, Christian, *Halder. Generalstabschef Hitlers 1938–1942*, Paderborn 1991.

Tenże/Sluč, Sergej Z., *Franz Halder und die Kriegsvorbereitungen im Frühjahr 1939. Eine Ansprache des Generalstabschefs des Heeres*, w: „VfZ" 45 (1997), s. 467–495.

Haselbeck, Franz, *Das Gefangenenlager Traunstein-Au*, w: „Jahrbuch des Historischen Vereins für den Chiemgau zu Traunstein" 7 (1995), s. 241–290.

Haupt, Klaus, *Egon Erwin Kisch (1885–1948). Der Rasende Reporter aus dem Prager ›Haus zu den zwei goldenen Bären‹*, Teetz/Berlin 2008.

Hauss, Hanns-Jochen, *Die erste Volkswahl des deutschen Reichspräsidenten. Eine Untersuchung ihrer verfassungspolitischen Grundlagen, ihrer Vorgeschichte und ihres Verlaufs unter besonderer Berücksichtigung des Anteils Bayerns und der Bayerischen Volkspartei*, Lassleben/Kallmünz 1965.

Hausser, Paul, *Soldaten wie andere auch. Der Weg der Waffen-SS*, Osnabrück 1966.

Hayes, Romain, *Subhas Chandra Bose in Nazi Germany. Politics, Intelligence and Propaganda 1941–43*, London 2011.

Heberer, Patricia, *Eine Kontinuität der Tötungsoperationen. T4-Tater und die ›Aktion Reinhardt‹*, w: Bogdan Musial (red.), *›Aktion Reinhardt‹. Der Völkermord an den Juden im Generalgouvernement 1941–1944*, Osnabrück 2004, s. 285–308.

Hehl, Ulrich von, *Die Kontroverse um den Reichstagsbrand*, w: „VfZ" 36 (1988), s. 259–280.

Heiber, Helmut, *Der Tod des Zaren Boris*, w: „VfZ" 9 (1961), s. 384–416.

Heilbronner, Oded, *Die Achillesferse des deutschen Katholizismus*, Gerlingen 1998.

Heinemann, Isabel, *›Rasse, Siedlung, deutsches Blut‹. Das Rasse- und Siedlungshauptamt der SS und die rassenpolitische Neuordnung Europas*, Göttingen 2003.

Heinemann, Winfried, *Des ›Führers‹ General Eduard Dietl*, Paderborn 2004.

Henke, Josef, *England in Hitlers politischem Kalkül 1935–1939*, Boppard am Rhein 1973.

Henke, Klaus-Dietmar, *Die amerikanische Besetzung Deutschlands*, München 1995.

Henning, Hansjoachim, *Kraftfahrzeugindustrie und Autobahnbau in der Wirtschaftspolitik des Nationalsozialismus 1933–1936*, w: „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte" 65 (1978), s. 217–242.

Hensle, Michael P., *Rundfunkverbrechen. Das Hören von ›Feindsendern‹ im Nationalsozialismus*, Berlin 2003.

Hepp, Michael (red.), *Die Ausbürgerung deutscher Staatsangehöriger 1933–45 nach den im Reichsanzeiger veröffentlichten Listen*, 3 tomy, München i in. m. 1985.

Herbert, Ulrich, *Fremdarbeiter. Politik und Praxis des ›Ausländer-Einsatzes‹ in der Kriegswirtschaft des Dritten Reiches*, Bonn 1999.

Tenże, *Best. Biographische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft 1903– 1989*, Bonn 1996.

Tenże, *Die deutsche Militärverwaltung in Paris und die Deportation der französischen Juden*, w: *Von der Aufgabe der Freiheit. Politische Verantwortung und bürgerliche Gesellschaft im 19. und 20. Jahrhundert. Festschrift für Hans Mommsen zum 5. November 1995*, red. Christian Jansen, Lutz Niethammer i Bernd Weisbrod, Berlin 1995, s. 427–450.

Herbst, Ludolf, *Hitlers Charisma. Die Erfindung eines deutschen Messias*, Frankfurt a. M. 2010.

Tenże, *Der Totale Krieg und die Ordnung der Wirtschaft. Die Kriegswirtschaft im Spannungsfeld zwischen Ideologie und Propaganda 1939–1945*, Stuttgart 1982.

Herde, Peter, *Italien, Deutschland und der Weg in den Krieg im Pazifik 1941*, Wiesbaden 1983.

Hering, Rainer, *Konstruierte Nation. Der Alldeutsche Verband 1890 bis 1939*, Hamburg 2003.

Hermann, Angela, *Hitler und sein Stoßtrupp in der ›Reichskristallnacht*, w: „VfZ" 56 (2008), s. 603–619.

Herrmann, Volker, *Vom Arbeitsmarkt zum Arbeitseinsatz. Zur Geschichte der Reichsanstalt für Arbeitsvermittlung und Arbeitslosenversicherung 1929–1939*, Frankfurt a. M. i in. m. 1993.

Hertzman, Lewis, *DNVP: Right-Wing Opposition in the Weimar Republic 1918–1924*, Lincoln, Neb., 1963.

Herz, Rudolf, *Hoffmann & Hitler. Fotografie als Medium des Führer-Mythos*, München 1994.

Hesse, Klaus/Springer, Philipp, *Vor aller Augen. Fotodokumente des nationalsozialistischen Terrors in der Provinz*, dla fundacji Stiftung Topographie des Terrors red. Reinhard Rürup, Essen 2002.

Hetzer, Gerhard, *Die Industriestadt Augsburg. Eine Sozialgeschichte der Arbeiteropposition*, w: *Bayern in der NS-Zeit*, tom III, część B, red. Martin Broszat, München i in. m. 1981, s. 1–234.

Heuer, Hans-Joachim, *Geheime Staatspolizei. Über das Töten und die Tendenzen der Entzivilisierung*, Berlin 1995.

Hilberg, Raul, *Die Vernichtung der europäischen Juden. Die Gesamtgeschichte des Holocaust*, 3 tomy, wyd. przejrz. i rozszerz., Frankfurt a. M. 1990.

Hildebrand, Klaus, *Das vergangene Reich. Deutsche Außenpolitik von Bismarck bis Hitler*, Berlin 1999.

Tenże, *Deutsche Außenpolitik 1933–1945. Kalkül oder Dogma?*, Stuttgart/Berlin/Köln 1990.

Tenże, *Vom Reich zum Weltreich. Hitler, NSDAP und koloniale Frage 1919–1945*, München 1969.

Hildesheimer, Esriel, *Jüdische Selbstverwaltung unter dem NS-Regime. Der Existenzkampf der Reichsvertretung und Reichsvereinigung der Juden in Deutschland*, Tübingen 1994.

Hillgruber, Andreas, *Die ›Endlösung‹ und das deutsche Ostimperium als Kernstuck des rassenideologischen Programms des Nationalsozialismus*, w: Wolfgang Wippermann (red.), *Kontroversen um Hitler*, Frankfurt a. M. 1986, s. 219–247.

Tenże, *Kontinuität und Diskontinuität in der deutschen Außenpolitik von Bismarck bis Hitler*, Düsseldorf 1969.

Tenże, *Hitlers Strategie. Politik und Kriegführung 1940/1941*, Frankfurt a. M. 1965.

Tenże, *Hitler, König Carol und Marschall Antonescu. Die deutsch-rumänischen Beziehungen 1938–1944*, Wiesbaden 1954.

Hillmayr, Heinrich, *Roter und Weißer Terror in Bayern nach 1918. Ursachen, Erscheinungsformen und Folgen der Gewalttätigkeiten im Verlauf der*

revolutionären Ereignisse nach dem Ende des Ersten Weltkrieges, München 1974.

Hilton, Christopher, *Hitler's Olympics: The 1936 Berlin Olympic Games*, Stroud 2006.

Hirte, Chris, *Erich Mühsam. Eine Biographie*, Freiburg i. Br. 2009.

Höbelt, Lothar, *Kornblume und Kaiseradler. Die deutschfreiheitlichen Parteien Altösterreichs 1882–1918*, Wien/München 1993.

Hoch, Anton, *Das Attentat auf Hitler im Münchner Bürgerbräukeller 1939*, w: „VfZ" 17 (1969), s. 383–413.

Tenże/Gruchmann, Lothar, *Georg Elser: Der Attentäter aus dem Volke. Der Anschlag auf Hitler im Münchner Bürgerbräu 1939*, Frankfurt a. M. 1980.

Tenże/Weiß, Hermann, *Die Erinnerungen des Generalobersten Wilhelm Adam*, w: Wolfgang Benz (red.), *Miscelleanea. Festschrift für Helmut Krausnick zum 75. Geburtstag,* Stuttgart 1980, s. 32–62.

Hochstetter, Dorothee, *Motorisierung und ›Volksgemeinschaft‹. Das Nationalsozialistische Kraftfahrkorps (NSKK) 1931–1945*, München 2005.

Hockerts, Hans-Günther, *Die Goebbels-Tagebücher 1932–1941. Eine neue Hauptquelle zur Erforschung der nationalsozialistischen Kirchenpolitik*, w: Dieter Albrecht (red.), *Politik und Konfession. Festschrift für Konrad Repgen zum 60. Geburtstag,* Berlin 1983, s. 359–392.

Tenże, *Die Sittlichkeitsprozesse gegen katholische Ordensangehörige und Priester 1936/1937.*

Eine Studie zur nationalsozialistischen Herrschaftstechnik und zum Kirchenkampf, Mainz 1971.

Hoensch, Jörg K., *Der ungarische Revisionismus und die Zerschlagung der Tschechoslowakei*, Tübingen 1967.

Tenże, *Die Slowakei und Hitlers Ostpolitik. Hlinkas Slowakische Volkspartei zwischen Autonomie und Separation 1938/1939*, Köln/Graz 1965.

Hofer, Andreas, *Kapitänleutnant Hellmuth von Mücke. Marineoffizier – Politiker – Widerstandskämpfer. Ein Leben zwischen den Fronten*, Marburg 2003.

Hoffmann, Hilmar, *Mythos Olympia – Autonomie und Unterwerfung von Sport und Kultur. Hitlers Olympiade, olympische Kultur und Riefenstahls Olympia-Film*, Berlin i in. m. 1993.

Hoffmann, Joachim, *Stalins Vernichtungskrieg 1941–1945. Planung, Ausführung und Dokumentation*, wyd. VI, München 2000.

Tenże, *Die Kriegführung aus der Sicht der Sowjetunion*, w: Horst Boog i in., *Der Angriff auf die Sowjetunion*, wyd. uaktualn., Frankfurt a. M. 1991, s. 848–964.

Hoffmann, Peter, *Claus Schenk Graf von Stauffenberg. Die Biographie*, München 2007.

Tenże, *Widerstand – Staatsstreich – Attentat. Der Kampf der Opposition gegen Hitler*, München/ Zürich 1995.

Höhne, Heinz, *Mordsache Röhm. Hitlers Durchbruch zur Alleinherrschaft 1933–1934*, Reinbek b. Hamburg 1984.

Holmila, Antero, *Finland and the Holocaust. A Reassessment*, w: „Holocaust and Genocide Studies" 23 (2009), s. 413–440.

Hölsken, Heinz Dieter, *Die V-Waffen. Entstehung – Propaganda – Kriegseinsatz*, Stuttgart 1984.

Hömig, Herbert, *Das preußische Zentrum in der Weimarer Republik*, Mainz 1979.

Höner, Sabine, *Der nationalsozialistische Zugriff auf Preußen. Preußischer Staat und nationalsozialistische Machteroberungsstrategie 1928–1934*, Bochum 1984.

Hoppe, Hans-Joachim, *Bulgarien, Hitlers eigenwilliger Verbündeter. Eine Fallstudie zur nationalsozialistischen Südosteuropapolitik*, Stuttgart 1979.

Horn, Wolfgang, *Der Marsch zur Machtergreifung. Die NSDAP bis 1933*, Königstein i. Ts./ Düsseldorf 1980.

Hörster-Philipps, Ulrike, *Konservative Politik in der Endphase der Weimarer Republik. Die Regierung Franz von Papen*, Köln 1982.

Horstmann, Bernhard, *Hitler in Pasewalk. Die Hypnose und ihre Folgen*, Düsseldorf 2004.

Hoser, Paul, *Hitler und die Katholische Kirche. Zwei Briefe aus dem Jahr 1927*, w: „VfZ" 42 (1994), s. 473–492.

Hubatsch, Walther, *Weserübung. Die deutsche Besetzung von Dänemark und Norwegen 1940. Nach amtl. Unterlagen dargestellt*, Göttingen 1960.

Huber, Bernhard, *Georg Neithardt – nur ein unpolitischer Richter?*, w: *Rechte Karrieren in München. Von der Weimarer Zeit bis in die Nachkriegsjahre*, red. Marita Krauss, München 2010, s. 95–113.

Huber, Ernst Rudolf, *Deutsche Verfassungsgeschichte seit 1789*, tom VII, Stuttgart 1984.

Humann, Detlev, *›Arbeitsschlacht‹. Arbeitsbeschaffung und Propaganda in der NS-Zeit 1933–1939*, Göttingen 2011.

Hürter, Johannes, *Hitlers Heerführer. Die deutschen Oberbefehlshaber im Krieg gegen die Sowjetunion 1941/42*, München 2006.

Tenże, *Wilhelm Groener. Reichswehrminister am Ende der Weimarer Republik (1928–1932)*, München 1993.

Hüttenberger, Peter, *Die Gauleiter. Studie zum Wandel des Machtgefüges in der NSDAP*, Stuttgart 1969.

Jablonsky, David, *The Nazi Party in Dissolution. Hitler and the Verbotzeit 1923–1925*, London/ Totowa, NJ, 1989.

Jäckel, Eberhard, *Hitlers Weltanschauung. Entwurf einer Herrschaft*, Stuttgart 1991 [wyd. pol.: *Hitlera pogląd na świat*, tłum. Anna Danuta Tauszyńska, Warszawa 1973] .

Tenże, *»Die deutsche Kriegserklärung an die Vereinigten Staaten von 1941«*, w: *Im Dienste Deutschlands und des Rechts, Festschrift für Wilhelm G. Grewe zum 70. Geburtstag am 16. Oktober 1981*, red. Friedrich J. Kroneck i Thomas Oppermann, Baden-Baden 1981, s. 117–137.

Tenże, *Frankreich in Hitlers Europa. Die deutsche Frankreichpolitik im Zweiten Weltkrieg*, Stuttgart 1966.

Jacobsen, Hans-Adolf, *»Kommissarbefehl und Massenexekutionen sowjetischer Kriegsgefangener«*, w: Hans Buchheim i in., *Anatomie des SS-Staates*, tom II, wyd. IV, München 1984, s. 137–233.

Tenże (red.), *Karl Haushofer. Leben und Werk*, tom I, Boppard am Rhein 1979.

Tenże, *Der Weg zur Teilung der Welt. Politik und Strategie 1939–1945*, Koblenz/Bonn 1977.

Tenże, *Nationalsozialistische Außenpolitik 1933–1938*, Frankfurt a. M./Berlin 1968.

Tenże, *Fall Gelb. Der Kampf um den deutschen Operationsplan zur Westoffensive 1940*, Wiesbaden 1957.

Jäger, Wolfgang, *Es begann am 30. Januar*, München 1958.

Jagschitz, Gerhard, *Photographie und ›Anschluß‹ im März 1938*, w: *Die veruntreute Wahrheit. Hitlers Propagandisten in Österreichs Medien*, red. Oliver Rathkolb, Wolfgang Duchkowitsch i Fritz Hausjell, Salzburg 1988, s. 52–81.

Tenże, *Der Putsch. Die Nationalsozialisten 1934 in Österreich*, Graz i in. m. 1976.

Jahr, Christian, *Die nationalsozialistische Machtübernahme und ihre Folgen*, w: Michael Grüttner (red.), *Geschichte der Universität unter den Linden. Biographie einer Institution*, tom II*,* Berlin 2012, s. 295–324.

James, Harold, *Deutschland in der Weltwirtschaftskrise 1924–1936*, Stuttgart 1988.

Jansen, Christian/Weckbecker, Arno, *Der ›Volksdeutsche Selbstschutz‹ in Polen 1939/40*, München 1992.

Jansen, Hans, *Der Madagaskar-Plan. Die beabsichtigte Deportation der europäischen Juden nach Madagaskar*, München 1997.

Janssen, Gregor, *Das Ministerium Speer. Deutschlands Rüstung im Krieg*, wyd. 2, Berlin 1969.

Janßen, Karl Heinz/Tobias, Fritz, *Der Sturz der Generäle. Hitler und die Blomberg-Fritsch- Krise*, München 1994.

Jasch, Hans Christian, *Staatssekretär Wilhelm Stuckart und die Judenpolitik. Der Mythos von der sauberen Verwaltung*, München 2012.

Jastrzębski, Włodzimierz, *Der Bromberger Blutsonntag. Legende und Wirklichkeit*, Poznań 1990.

Jetzinger, Franz, *Hitlers Jugend. Phantasie, Lügen – und die Wahrheit*, Wien 1956.

Joachimsthaler, Anton, *Hitlers Ende. Legende und Dokumente*, wyd. 2, München 2004.

Tenże, *Hitlers Liste. Ein Dokument persönlicher Beziehungen*, München 2003.

Tenże, *Hitlers Weg begann in München. 1913–1923,* sł. wst. Ian Kershaw, München 2000.

Tenże, *Die Breitspurbahn Hitlers. Eine Dokumentation über die geplante transkontinentale 3-Meter-Breitspureisenbahn der Jahre 1942 bis 1945*, Freiburg i. Br. 1981.

Johnson, Eric A., *Der nationalsozialistische Terror. Gestapo, Juden und gewöhnliche Deutsche*, Berlin 2001.

Jones, Larry Eugene, *»Nationalists, Nazis, and the Assault against Weimar. Revisiting the Harzburg Rally of October 1931«*, w: *German Studies Review* 29 (2006), s. 483–494.

Jones, Sidney J., *Hitlers Weg begann in Wien. 1907–1913*, München 1999.

Jordan, Rudolf, *Erlebt und erlitten. Weg eines Gauleiters von München bis Moskau*, Leoni am Starnberger See 1971.

Das Juliabkommen von 1936. Vorgeschichte, Hintergründe und Folgen. Protokoll des Symposiums in Wien am 10. und 11. Juni 1976, München 1977.

Jung, Otmar, *Plebiszit und Diktatur. Die Volksabstimmungen der Nationalsozialisten: die Fälle ›Austritt aus dem Völkerbund‹ (1933), ›Staatsoberhaupt‹ (1934) und ›Anschluss Österreichs‹ (1938)*, Tübingen 1995.

Tenże, *Direkte Demokratie in der Weimarer Republik. Die Fälle ›Aufwertung‹, ›Fürstenenteignung‹, ›Panzerkreuzerverbot‹ und ›Youngplan‹*, Frankfurt a. M. 1989.

Junge-Wentrup, Peter (red.), *Das Vernichtungslager Trostenez in der europäischen Erinnerung.*

Materialien zur Internationalen Konferenz vom 21. bis 24. März 2013 in Minsk, Dortmund 2013.

Junker, Detlef, *Die Deutsche Zentrumspartei und Hitler 1932–1933. Ein Beitrag zur Problematik des politischen Katholizismus in Deutschland*, Stuttgart 1969.

Kahl, Wolfgang, *Die Geschichte der Bayerischen Hochschulen*, w: Max-Emanuel Geis (red.), *Hochschulrecht im Freistaat Bayern. Handbuch für Wissenschaft und Praxis,* Heidelberg 2009, s. 1–26.

Kaiser, Gerd, *Katyn. Das Staatsverbrechen – das Staatsgeheimnis*, Berlin 2002.

Kampe, Norbert/Klein, Peter (red.), *Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942. Dokumente, Forschungsstand, Kontroversen*, Köln/Weimar/Wien 2013.

Kandl, Eleonore, *Hitlers Österreichbild*, Ms., Wien 1963.

Karnick, Hannes/Richter, Wolfang, *Niemöller. Was würde Jesus dazu sagen? Eine Reise durch ein protestantisches Leben*, Frankfurt a. M. 1986.

Kárny, Miroslav, *»Nisko in der Geschichte der Endlösung«*, w: „Judaica Bohemiae" 23 (1987), s. 69–84.

Kasten, Bernd, *›Gute Franzosen‹. Die französische Polizei und die deutsche Besatzungsmacht im besetzten Frankreich*, 1940–1944, Sigmaringen 1993.

Kater, Michael H., *Hitler-Jugend*, Darmstadt 2005.

Tenże, *Ärzte als Hitlers Helfer*, Wien 2000.

Tenże, *The Nazi Party. A Social Profile of Members and Leaders. 1919–1945*, Cambridge, Mass./Oxford 1983.

Tenże, *Zur Soziographie der frühen NSDAP*, w: „VfZ" 19 (1971), s. 124–159.

Kay, Alex J., *Germany's Staatssekretare, Mass Starvation and the Meeting of 2 May 1941*, w: „Journal of Contemporary History" 41 (2006), s. 685–700.

Kegel, Jens, *›Wollt Ihr den totalen Krieg?‹ Eine semiotische und linguistische Gesamtanalyse der Rede Goebbels' im Berliner Sportpalast am 18. Februar 1943*, Tübingen 2006.

Kehrig, Manfred, *Stalingrad. Analyse und Dokumentation einer Schlacht,* Stuttgart 1974.

Keilig, Wolf, *Die Generale des Heeres*, Friedberg 1983.

Keller, Sven, *Volksgemeinschaft am Ende. Gesellschaft und Gewalt 1944/45*, München 2013.

Kellerhoff, Sven Felix, *Der Reichstagsbrand. Die Karriere eines Kriminalfalls*, Berlin 2008.

Kellogg, Michael, *The Russian Roots of Nazism. White Émigrés and the Making of National Socialism*, *1917–1945*, Cambridge 2005.

Kempner, Robert M. W., *Eichmann und Komplizen*, Zürich/Stuttgart/Wien 1961.

Kershaw, Ian, *Das Ende. Kampf bis in den Untergang: NS-Deutschland 1944/45*, München 2011.

Tenże, *›Volksgemeinschaft‹. Potenzial und Grenzen eines neuen Forschungskonzepts*, w: „VfZ" 59 (2011), s. 1–17.

Tenże, *Hitlers Freunde in England. Lord Londonderry und der Weg in den Krieg*, München 2005.

Tenże, *Popular Opinion and Political Dissent in the Third Reich: Bavaria 1933–1945*, Oxford 2002.

Tenże, *Hitler*, 2 tomy, Stuttgart 1998/2000 2000 [wyd. pol.: *Hitler*, tłum. Zofia Uhrynowska-Hanasz, Warszawa 2001] .

Tenże, *Der Hitler-Mythos. Führerkultur und Volksmeinung*, Stuttgart 1999 [wyd. pol.: *Mit Hitlera*, tłum. z niem. Jacek Lang, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2009].

Kiiskinen, Elina, *Die Deutschnationale Volkspartei in Bayern (Bayerische Mittelpartei) in der Regierungspolitik des Freistaats während der Weimarer Zeit. Von nationaler Erneuerung zu nationalem Untergang*, München 2005.

Kimmel, Günther, *Das Konzentrationslager Dachau. Eine Studie zu den nationalsozialistischen Gewaltverbrechen*, w: Martin Broszat i Elke Fröhlich (red.), *Bayern in der NS-Zeit*, tom II*,* część A, München 1979, s. 349–413.

Kindermann, Gottfried-Karl, *Hitlers Niederlage in Österreich. Bewaffneter NS-Putsch, Kanzler-Mord und Österreichs Abwehrsieg 1934*, Hamburg 1984.

Kindleberger, Charles P., *Die Weltwirtschaftskrise 1929–1939,* München 1973.

Kirchberg, Peter, *Typisierung in der deutschen Kraftfahrindustrie und der Generalbevollmächtigte fur das Kraftfahrwesen. Ein Beitrag zur Problematik staatsmonopolistischer Kriegsvorbereitung*, w: „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte" *(*1969), tom II, s. 117–142.

Kircheisen, Inge, *Afghanistan – umkämpftes Vorfeld Indiens*, w: Johannes Glasneck i taż, *Türkei und Afghanistan – Brennpunkte der Orientpolitik im Zweiten Weltkrieg*, Berlin 1968, s. 159–274.

Kirchhoff, Hans, *The Rescue of the Danish Jews in October 1943*, w: *Nazi Europe and the Final Solution*, red. David Bankier i Israel Gutman, Jerusalem 2003, s. 539–555.

Tenże, *Denmark: A Light in the Darkness of the Holocaust? A Reply to Gunnar S. Paulsson*, w: „Journal of Contemporary History" 30 (1995), s. 465–479.

Kißener, Michael (red.), *Der Weg in den Nationalsozialismus 1933/34*, Darmstadt 2009.

Kissenkoetter, Udo, *Gregor Straßer und die NSDAP,* Stuttgart 1978.

Klarsfeld, Serge, *Vichy – Auschwitz. Die Zusammenarbeit der deutschen und französischen Behörden bei der ›Endlösung der Judenfrage‹ in Frankreich*, Nördlingen 1989.

Klee, Ernst, *›Euthanasie‹ im NS-Staat. Die ›Vernichtung lebensunwerten Lebens‹*, n. wyd. gruntownie zm., Frankfurt a. M. 2010 (pierwszy nakład 1983).

Klee, Karl, *Dokumente zum Unternehmen ›Seelöwe‹. Die geplante deutsche Landung in England 1940*, Göttingen/Berlin/Frankfurt a. M. 1959.

Tenże, *Das Unternehmen ›Seelöwe‹. Die geplante deutsche Landung in England 1940*, Göttingen/ Berlin/Frankfurt a. M. 1958.

Klefisch, Peter, *Das Dritte Reich und Belgien 1933–1939*, Frankfurt a. M. 1998.

Klein, Peter, *Die ›Ghettoverwaltung Litzmannstadt‹ 1940–1944. Eine Dienststelle im Spannungsfeld von Kommunalbürokratie und staatlicher Verfolgungspolitik*, Hamburg 2009.

Tenże, *Die Rolle der Vernichtungslager Kulmhof (Chełmno), Belzec (Bełżec) und Auschwitz- Birkenau in den frühen Deportationsvorbereitungen*, w: Dittmar Dahlmann i Gerhard Hirschfeld (red.), *Lager, Zwangsarbeit, Vertreibung und Deportation.*

Dimensionen der Massenverbrechen in der Sowjetunion und in Deutschland 1933 bis 1945, Essen 1999, s. 459–484.

Kleßmann, Christoph, *Der Generalgouverneur Hans Frank*, w: „VfZ" 19 (1971), s. 245–260.

Klink, Ernst, *Heer und Kriegsmarine*, w: Horst Boog i in., *Der Angriff auf die Sowjetunion*, wyd. uaktualn., Frankfurt a. M. 1991, s. 541–735.

Tenże, *Die Landkriegsführung*, w: Horst Boog i in., *Der Angriff auf die Sowjetunion*, wyd. uaktualn., Frankfurt a. M. 1991, s. 246–328.

Klinkhammer, Lutz, *Polizeiliche Kooperation unter deutscher Besatzung. Mechanismen der Repression in der ›Repubblica Sociale Italiana‹*, w: *Die ›Achse‹ im Krieg. Politik, Ideologie und Kriegführung 1939–1945*, red. tenże, Amedeo Osti Guerazzi i Thomas Schlemmer, Paderborn i in. m. 2010, s. 472–491.

Tenże, *Zwischen Bündnis und Besatzung. Das nationalsozialistische Deutschland und die Republik von Saló 1943–1945*, Tübingen 1993.

Klinksiek, Dorothee, *Die Frau im NS-Staat*, Stuttgart 1982.

Klönne, Arno, *Jugend im Dritten Reich. Die Hitler-Jugend und ihre Gegner*, Köln 2003.

Kluke, Paul, *Der Fall Potempa*, w: „VfZ" 5 (1957), s. 279–297.

Knipping, Franz, *Die deutsch-französische Erklärung vom 6. Dezember 1938*, w: Klaus Hildebrand i Karl Ferdinand Werner (red.), *Deutschland – Frankreich 1936–1939. Deutsch-französisches Historikerkolloquium des Deutschen Historischen Instituts Paris (Bonn, 26. bis 29. September 1979)*, München i in. m. 1981, s. 523–551.

Koerner, Ralf Richard, *So haben sie es damals gemacht. Die Propagandavorbereitungen zum Österreichanschluß durch das Hitlerregime 1933–1938. Die publizistische Behandlung der Österreichfrage und die Anschlußvorbereitungen in der Tagespresse des Dritten Reiches (1933–1938)*, Wien 1958.

Köglmeier, Georg, *Die zentralen Rätegremien in Bayern 1918/19. Legitimation – Organisation – Funktion*, München 2001.

Köhn, Michael*, Zahnärzte 1933–1945. Berufsverbot, Emigration, Verfolgung*, Berlin 1994.

Kolbe, Dieter, *Reichsgerichtspräsident Dr. Erwin Bumke. Studien zum Niedergang des Reichsgerichts und der deutschen Rechtspflege*, Karlsruhe 1975.

König, Malte, *Kooperation als Machtkampf. Das faschistische Achsenbündnis Berlin–Rom im Krieg 1940/41*, Köln 2007.

König, Wolfgang, *Volkswagen, Volksempfänger, Volksgemeinschaft. ›Volksprodukte‹ im Dritten Reich. Vom Scheitern einer nationalsozialistischen Konsumgesellschaft*, Paderborn 2004.

Koonz, Claudia, *Mütter im Vaterland*, Freiburg i. Br. 1991.

Köpf, Gerhard, *Hitlers psychogene Erblindung. Geschichte einer Krankenakte*, w: „Nervenheilkunde" 24 (2005), s. 783–790.

Kopper, Christoph, *Hjalmar Schacht. Aufstieg und Fall von Hitlers mächtigstem Bankier*, München 2006.

Korb, Alexander, *Im Schatten des Weltkriegs. Massengewalt der Ustaša gegen Serben, Juden und Roma in Kroatien 1941–1945*, Hamburg 2013.

Kornrumpf, Martin, *Hafraba e. V. Deutsche Autobahn-Planung 1926–1934*, Bonn 1990.

Kosthorst, Erich, *Die deutsche Opposition gegen Hitler zwischen Polen- und Frankreichfeldzug*, Bonn 1954.

Koszyk, Kurt, *Deutsche Presse 1914–1945*, Berlin 1972.

Tenże, *Paul Reusch und die ›Münchner Neuesten Nachrichten‹. Zum Problem von Industrie und Presse in der Endphase der Weimarer Republik*, w: „VfZ" 20 (1972), s. 75–103.

Tenże, *Zwischen Kaiserreich und Diktatur. Die sozialdemokratische Presse von 1914 bis 1933*, Heidelberg 1958.

Kotowski, Albert S., *›Ukrainisches Piemont‹? Die Karpatenukraine am Vorabend des Zweiten Weltkrieges*, w: „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas N.F. "49 (2001), s. 67–95.

Krach, Tillmann, *Jüdische Rechtsanwälte in Preußen. Über die Bedeutung der freien Advokatur und ihre Zerstörung durch den Nationalsozialismus*, München

1991.

Krausnick, Helmut, *Die Einsatzgruppen vom Anschluß Österreichs bis zum Feldzug gegen die Sowjetunion. Entwicklung und Verhältnis zur Wehrmacht*, w: tenże i Hans-Heinrich Wilhelm, *Die Truppe des Weltanschauungskrieges. Die Einsatzgruppen der Sicherheitspolizei und des SD 1938–1942*, Stuttgart 1981, s. 13–278.

Tenże, *Hitler und die Morde in Polen. Ein Beitrag zum Konflikt zwischen Heer und SS um die Verwaltung der besetzten Gebiete*, w: „VfZ" 11 (1963), s. 196–209.

Tenże, *Vorgeschichte und Beginn des militärischen Widerstandes gegen Hitler*, w: tenże, *Vollmacht des Gewissens,* Frankfurt a. M. 1960, s. 177–532.

Krebs, Gerhard, *Von Hitlers Machtübernahme zum Pazifischen Krieg (1933–1941)*, w: tenże i Bernd Marin (red.), *Formierung und Fall der Achse Berlin-Tokyo*, München 1994, s. 11–26.

Kreidler, Eugen, *Die Eisenbahnen im Machtbereich der Achsenmächte während des Zweiten Weltkrieges. Einsatz und Leistung für die Wehrmacht und Kriegswirtschaft*, Göttingen/ Frankfurt a. M./Zürich 1975.

Krings, Stefan, *Hitlers Pressechef. Otto Dietrich (1897–1952). Eine Biographie*, Göttingen 2010.

Kroener, Bernhard R., *Generaloberst Friedrich Fromm. ›Der starke Mann im Heimatkriegsgebiet‹. Eine Biographie*, Paderborn 2005.

Tenże, *›Menschenbewirtschaftung‹, Bevölkerungsverteilung und personelle Rüstung in der zweiten Kriegshälfte (1942–1944)*, w: tenże, Rolf-Dieter Müller i Hans Umbreit, *Organisation und Mobilmachung des deutschen Machtbereichs*, tom II, Stuttgart 1999, s. 777–1001.

Krohn, Claus-Dieter, i in. (red.), *Handbuch der deutschsprachigen Emigration 1933–1945*, Darmstadt 1998.

Kropp, Alexander, *Die politische Bedeutung der NS-Repräsentationsarchitektur. Die Neugestaltungspläne Albert Speers für den Umbau Berlins zur ›Welthauptstadt Germania‹ 1936–1942/43*, Neuried 2005.

Krüger, Arnd (red.), *The Nazi Olympics: Sport, Politics, and Appeasement in the 1930s*, Urbana, Ill./Chicago, Ill. 2003.

Tenże, *Theodor Lewald. Sportführer ins Dritte Reich*, Berlin/München/Frankfurt a. M. 1975.

Tenże, *Die Olympischen Spiele 1936 und die Weltmeinung. Ihre außenpolitische Bedeutung unter besonderer Berücksichtigung der USA*, Berlin/München 1972.

Kube, Alfred, *Pour le mérite und Hakenkreuz. Hermann Göring im Dritten Reich*, München 1986.

Kuhlmann, Jan, *Subhas Chandra Bose und die Indienpolitik der Achsenmächte,* Berlin 2003.

Kuhn, Axel*, Hitlers außenpolitisches Programm. Entstehung und Entwicklung 1919–1939*, Stuttgart 1970.

Kühnl, Reinhard, *Die nationalsozialistische Linke 1925–1930*, Meisenheim a. Glan 1966.

Tenże, *Zur Programmatik der nationalsozialistischen Linken: Das Strasser-Programm von 1925/26*, w: „VfZ" 14 (1966), s. 317–333.

Kunz, Andreas, *Wehrmacht und Niederlage. Die bewaffnete Macht in der Endphase der nationalsozialistischen Herrschaft 1944 bis 1945*, München 2005.

Kuropka, Joachim (red.), *Grenzen des katholischen Milieus. Stabilität und Gefährdung katholischer Milieus in der Endphase der Weimarer Republik und in der NS-Zeit*, Münster 2013.

Tenże (red.), *Zur Sache – Das Kreuz! Untersuchungen zur Geschichte des Konflikts um Kreuz und Lutherbild in den Schulen Oldenburgs, zur Wirkungsgeschichte eines Massenprotestes und zum Problem nationalsozialistischer Herrschaft in einer agrarisch-katholischen Region*, Vechta 1987.

Kwiet, Konrad, *Forced Labour of German Jews in Nazi Germany*, w: „Leo Baeck Institute – Year Book" 36 (1991), s. 389–410.

Tenże, *Reichskommissariat Niederlande. Versuch und Scheitern nationalsozialistischer Neuordnung*, Stuttgart 1968.

Lachnit, Ingo/Klein, Friedhelm, *Der ›Operationsentwurf Ost‹ des Generalmajors Marcks vom 5. August 1940*, w: „Wehrforschung" 2 (1972), s. 114–123.

Lakowski, Richard, *Der Zusammenbruch der deutschen Verteidigung zwischen Ostsee und Karpaten*, w: Rolf-Dieter Müller (red.), *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg. Die militärische Niederwerfung der Wehrmacht*, München 2008, s. 491–679.

Lang, Jochen von, *Der Adjutant. Karl Wolff: Der Mann zwischen Hitler und Himmler*, München i in. m. 1985.

Lange-Stuke, Agnes, *Die Schulpolitik im Dritten Reich. Die katholische Bekenntnisschule im Bistum Hildesheim von 1933 bis 1948*, Hildesheim 1989.

Large, David Clay, *Nazi Games. The Olympics of 1936*, London/New York 2007.

Larsson, Lars Olof, *Die Neugestaltung der Reichshauptstadt. Albert Speers Generalbebauungsplan für Berlin*, Stuttgart 1978.

Lau, Dirk, *Wahlkämpfe der Weimarer Republik. Propaganda und Programme der politischen Parteien bei den Wahlen zum Deutschen Reichstag von 1924 bis 1930*, Ms., pr. dokt. Mainz 1995.

Lehmann, Joachim, *Herbert Backe – Technokrat und Agrarideologe*, w: *Die braune Elite II*, red. Ronald Smelser, Enrico Syring i Rainer Zitelmann, Darmstadt 1993, s. 1–12.

Leicht, Johannes, *Heinrich Claß 1868–1953. Die politische Biographie eines Alldeutschen*, Paderborn i in. m. 2012.

Leitz, Christian, *Nazi Germany and Neutral Europe during the Second World War*, Manchester 2000.

Tenże, *Economic Relations between Nazi Germany and Franco's Spain*, *1936–1945,* Oxford 1996.

Leni, Yahil, *The Rescue of Danish Jewry. Test of a Democracy*, Philadelphia, Pa., 1969.

Liebmann, Maximilian*, Theodor Innitzer und der Anschluss. Österreichs Kirche 1938*, Graz 1988.

Linne, Karsten, *Deutschland jenseits des Äquators? Die NS-Kolonialplanungen für Afrika*, Berlin 2008.

Lipscher, Ladislav, *Die Juden im slowakischen Staat 1939–1945*, München/Wien 1980.

Livi, Massimiliano*, Gertrud Scholtz-Klink. Die Reichsfrauenführerin. Politische Handlungsräume und Identitätsprobleme der Frauen im Nationalsozialismus am Beispiel der ›Führerin aller deutschen Frauen‹*, Münster 2005.

Lohalm, Uwe, *Völkischer Radikalismus. Die Geschichte des Deutschvölkischen Schutz- und Trutz-Bundes 1919–1923*, Hamburg 1970.

Longerich, Peter, *Joseph Goebbels. Biographie*, München 2010 [wyd. pol.: *Goebbels. Apostoł diabła*, tłum. Monika Kilis, Warszawa 2014].

Tenże, *Holocaust. The Nazi Persecution and Murder of the Jews*, Oxford 2010.

Tenże, *Heinrich Himmler. Biographie,* München 2008 [wyd. pol.: *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. Sebastian Szymański, Jarosław Skowroński, Warszawa 2014].

Tenże, *Davon haben wir nichts gewusst! Die Deutschen und die Judenverfolgung 1933–1945*, München 2006.

Tenże, *Geschichte der SA*, München 2003.

Tenże, *Politik der Vernichtung. Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden 1933– 1945*, München/Zürich 1998.

Tenże, *Hitlers Stellvertreter. Führung der Partei und Kontrolle des Staatsapparates durch den Stab Heß und die Partei-Kanzlei Bormann*, München i in. m. 1992.

Tenże (red.), *Die Ermordung der europäischen Juden. Eine umfassende Dokumentation des Holocaust 1941–1945*, współpr. Dieter Pohl, München 1989.

Tenże, *Joseph Goebbels und der Totale Krieg. Eine unbekannte Denkschrift des Propagandaministers vom 18. Juli 1944*, w: „VfZ" 35 (1987), s. 289–314.

Tenże, *Propagandisten im Krieg. Die Presseabteilung des Auswärtigen Amtes unter Ribbentrop*, München 1987.

Loock, Hans-Dietrich, *Quisling, Rosenberg und Terboven. Zur Vorgeschichte und Geschichte der nationalsozialistischen Revolution in Norwegen*, Stuttgart 1970.

Ludwig, Karl-Heinz, *Technik und Ingenieure im Dritten Reich*, Düsseldorf 1974.

Tenże, *Die ›Hochdruckpumpe‹, ein Beispiel technischer Fehleinschätzung im 2. Weltkrieg*, w: „Technikgeschichte" 38 (1971), s. 142–155.

Luge, Jens, *Die Rechtsstaatlichkeit der Strafrechtspflege im Oldenburger Land 1932–1945,* Hannover 1993.

Lükemann, Ulf, *Der Reichsschatzmeister der NSDAP. Ein Beitrag zur inneren Parteistruktur*, pr. dokt., Berlin 1963.

Lüttichau, Mario-Andreas von, *›Deutsche Kunst‹. Der Katalog*, w: *Die ›Kunststadt‹ München 1937. Nationalsozialismus und ›Entartete Kunst‹*, red. Peter-Klaus Schuster, München 1987, s. 120–183.

Machtan, Lothar, *Hitlers Geheimnis. Das Doppelleben eines Diktators*, Berlin 2001.

Madajczyk, Czesław (red.), *Vom Generalplan Ost zum Generalsiedlungsplan*, München i in. m. 1994.

Tenże, *Die Okkupationspolitik Deutschlands in Polen 1939–1945*, Berlin 1987.

Madden, J. Paul, *The Social Composition of the Nazi Party 1919–1930*, pr. dokt., University of Oklahoma 1976.

Maier, Klaus A., *Die Luftschlacht um England*, w: tenże i in., *Die Errichtung der Hegemonie auf dem europäischen Kontinent*, Stuttgart 1979, s. 375–408.

Tenże/Stegemann, Bernd, *Die Sicherung der europäischen Nordflanke*, w: tenże i in., *Die Errichtung der Hegemonie auf dem europäischen Kontinent*, Stuttgart 1979, s. 189–231.

Majer, Diemut, *›Fremdvölkische‹ im Dritten Reich. Ein Beitrag zur nationalsozialistischen Rechtssetzung und Rechtspraxis in Verwaltung und Justiz unter besonderer Berücksichtigung der eingegliederten Ostgebiete und des Generalgouvernements*, Boppard am Rhein 1993.

Majerus, Benoit, *Von Falkenhausen zu Falkenhausen. Die deutsche Verwaltung Belgiens in den zwei Weltkriegen*, w: *Besatzung. Funktion und Gestalt militärischer Fremdherrschaft von der Antike bis zum 20. Jahrhundert*, red. Günther Kronenbitter, Markus Pöhlmann i Dierk Walter, Paderborn i in. m. 2006, s. 131–146.

Mallmann, Klaus-Michael, *›… Mißgeburten, die nicht auf diese Welt gehören‹. Die deutsche Ordnungspolizei in Polen 1939–1941*, w: tenże i Bogdan Musial

(red.), *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, Darmstadt 2004, s. 71–89.

Mandell, Richard, *Hitlers Olympiade. Berlin 1936*, München 1980.

Mann, Reinhard, *Protest und Kontrolle im Dritten Reich. Nationalsozialistische Herrschaft im Alltag einer rheinischen Großstadt*, Frankfurt a. M./New York 1987.

Manoschek, Walter, *›Serbien ist judenfrei‹. Militärische Besatzungspolitik und Judenvernichtung in Serbien 1941/42*, München 1993.

Martens, Stefan, *Hermann Göring. ›Erster Paladin des Führers‹ und ›Zweiter Mann im Reich‹*, Paderborn 1985.

Martin, Bernd, *Deutsch-sowjetische Sondierungen über einen separaten Friedensschluß im Zweiten Weltkrieg. Bericht und Dokumentation*, w: Inge Auerbach (red.), *Felder und Vorfelder russischer Geschichte. Studien zu Ehren von Peter Scheibert*, Freiburg i. Br. 1985, s. 280–308.

Tenże, *Die deutsch-japanischen Beziehungen während des Dritten Reiches*, w: Manfred Funke (red.), *Hitler und die Mächte. Materialien zur Außenpolitik des Dritten Reiches*, Düsseldorf 1976, s. 454–470.

Tenże, *Friedensinitiativen und Machtpolitik im Zweiten Weltkrieg 1939–1942*, Droste 1974.

Tenże, *Britisch-deutsche Friedenskontakte in den ersten Monaten des Zweiten Weltkrieges. Eine Dokumentation über die Vermittlungsversuche von Birger Dahlerus*, w: „Zeitschrift für Politik" NF 19 (1972), s. 206–222.

Martynkewicz, Wolfgang, *Salon Deutschland. Geist und Macht*, Berlin 2009.

März, Markus, *Nationale Sozialisten in der NSDAP. Strukturen, Ideologie, Publizistik und Biographien des national-sozialistischen Straßer-Kreises von der AG Nordwest bis zum Kampf-Verlag 1925–1930*, Graz 2010.

Maser, Werner, *Der Sturm auf die Republik. Frühgeschichte der NSDAP*, Frankfurt a. M. 1981.

Mason, Timothy W., *The Domestic Dynamics of Nazi Conquests. A Response to Critics*, w: tenże, *Nazism, Fascism and the Working Class*, red. Jane Caplan, Cambridge/ New York 1995, s. 295–322.

Mathieu, Thomas, *Kunstauffassungen und Kulturpolitik im Nationalsozialismus. Studien zu Adolf Hitler, Joseph Goebbels, Alfred Rosenberg, Baldur von Schirach, Heinrich Himmler, Albert Speer, Wilhelm Frick*, Saarbrücken 1997.

Matić, Igor-Philip, *Edmund Veesenmayer. Agent und Diplomat der nationalsozialistischen Expansionspolitik*, München 2002.

Matthias, Erich, *Die Sozialdemokratische Partei Deutschlands*, w: tenże i Rudolf Morsey (red.), *Das Ende der Parteien 1933*, Düsseldorf 1960, s. 101–278.

Matthiesen, Helge, *Greifswald in Vorpommern. Konservatives Milieu im Kaiserreich, in Demokratie und Diktatur 1900–1990*, Düsseldorf 2000.

Tenże, *Bürgertum und Nationalsozialismus in Thüringen. Das bürgerliche Gotha von 1918 bis 1930*, Jena 1994.

Mattioli, Aram, *Experimentierfeld der Gewalt. Der Abessinienkrieg und seine internationale Bedeutung 1935–1941*, Zürich 2005.

Matussek, Paul/Matussek, Peter/Marbach, Jan, *Hitler – Karriere eines Wahns*, München 2000.

Matzerath, Horst, *Der Weg der Kölner Juden in den Holocaust. Versuch einer Rekonstruktion*, w: *Die jüdischen Opfer des Nationalsozialismus aus Köln*, Köln i in. m. 1995, s. 530–553.

Tenże, *Nationalsozialismus und kommunale Selbstverwaltung*, Stuttgart 1970.

Mayer, Klaus, *Eine authentische Halder-Ansprache? Kritische Anmerkungen zu einem Dokumentenfund im früheren Moskauer Sonderarchiv*, w: „MGM" 58 (1999), s. 471–527.

Mazower, Mark*, Hitlers Imperium. Europa unter der Herrschaft des Nationalsozialismus*, München 2009.

McGuiness, Brian, *Wittgensteins frühe Jahre*, Frankfurt a. M. 1988.

Meier, Kurt, *Der evangelische Kirchenkampf*, 3 tomy, Göttingen 1976–1984.

Meier-Dörnberg, Wilhelm, *Die Ölversorgung der Kriegsmarine 1935 bis 1945*, Freiburg 1973.

Meier-Welcker, *Hans, Aus dem Briefwechsel zweier junger Offiziere des Reichsheeres 1930–1938*, w: „MGM" 14 (1973), s. 57–100.

Meining, Stefan, *Ein erster Ansturm der Antisemiten: 1919–1923*, w: *Versagte Heimat. Jüdisches Leben in Münchens Isarvorstadt 1914–1945*, red. Douglas Bokovoy i tenże, München 1994, s. 53–74.

Meißner, Karl-Heinz, *Große Deutsche Kunstausstellung*, w: *Stationen der Moderne. Die bedeutenden Kunstausstellungen des 20. Jahrhunderts in Deutschland, Ausstellungskatalog*, Berlin 1988, s. 276–284.

Tenże, *›Deutsches Volk, gib uns vier Jahre Zeit …‹ Nationalsozialistische Kunstpolitik 1933–37. Grose Deutsche Kunstausstellung – Ausstellung ›Entartete Kunst‹ München 1937«*, w: *›Die Axt hat geblüht …‹. Europäische Konflikte der 30er Jahre in Erinnerung an die frühe Avantgarde, 11. Oktober bis 6. Dezember 1987*, red. Jürgen Harten, Hans-Werner Schmidt i Marie Luise Syring, Düsseldorf 1987, s. 368–376.

Meister, Rainer, *Die große Depression. Zwangslagen und Handlungsspielräume der Wirtschafts- und Finanzpolitik in Deutschland 1929–1932*, Regensburg 1991.

Menges, Franz, *Hans Schmelzle. Bayerischer Staatsrat im Ministerium des Äußeren und Finanzminister. Eine politische Biographie mit Quellenanhang*, München 1972.

Merkenich, Stephanie, *Grüne Front gegen Weimar. Reichs-Landbund und agrarischer Lobbyismus 1918–1933*, Düsseldorf 1998.

Merkes, Manfred, *Die deutsche Politik im spanischen Bürgerkrieg 1936–1939*, wyd 2 oprac. na nowo i rozszerz., Bonn 1969.

Merson, Allan, *Kommunistischer Widerstand in Nazideutschland*, Bonn 1999.

Merz, Johannes, *Auf dem Weg zur Räterepublik. Staatskrise und Regierungsbildung in Bayern nach dem Tode Eisners (Februar/Marz 1919)*, w: „Zeitschrift für bayerische Landesgeschichte" 66 (2003), s. 541–564.

Meyer, Ahlrich, *›… dass französische Verhältnisse anders sind als polnische‹. Die Bekämpfung des Widerstands durch die deutsche Militärverwaltung in Frankreich 1941*, w: Guus Meershoeck i in., *Repression und Kriegsverbrechen. Die Bekämpfung von Widerstands- und Partisanenbewegungen gegen die deutsche Besatzung in West- und Südosteuropa*, Berlin 1997, s. 43–93.

Michaelis, Meir, *Mussolini and the Jews German-Italian Relations and the Jewish Question in Italy, 1922–1945*, Oxford 1978.

Michalka, Wolfgang, *Ribbentrop und die deutsche Weltpolitik 1933–1940. Außenpolitische Konzeptionen und Entscheidungsprozesse im Dritten Reich*, München 1980.

Michels, Helmut, *Ideologie und Propaganda. Die Rolle von Joseph Goebbels in der nationalsozialistischen Außenpolitik bis 1939*, Frankfurt a. M. i in. m. 1992.

Middlebrook, Martin, *Hamburg Juli 43. Alliierte Luftstreitkräfte gegen eine deutsche Stadt*, Berlin/Frankfurt a. M. 1983.

Mierzejewski, Alfred C., *Hitler's Trains. The German National Railway and the Third Reich*, Stroud 2005.

Miller, Alice, *Am Anfang war Erziehung*, Frankfurt a. M. 1980.

Miller-Kipp, Gisela, *›Totale Erfassung‹ – aber wie? Die Hitler-Jugend: Politische Funktion, psychosoziales Funktionieren und Moment des Widerstands*, w: Stephanie Becker i Christoph Studt (red.), *›Und sie werden nicht mehr frei sein ihr ganzes Leben‹. Funktion und Stellenwert der NSDAP, ihrer Gliederungen und angeschlossenen Verbände im ›Dritten Reich‹*, Münster 2012, s. 87–104.

Miller Lane, Barbara, *Architektur und Politik in Deutschland 1918–1945*, Braunschweig i in. m. 1986.

Mitchell, Allan, *Revolution in Bayern 1918/1919. Die Eisner-Regierung und die Räterepublik*, München 1967.

Moll, Martin, *Steuerungsinstrument im ›Ämterchaos‹? Die Tagungen der Reichs- und Gauleiter der NSDAP*, w: „VfZ" 49 (2001), s. 215–273.

Möllers, Heiner, *Sponeck, Hans Emil Otto Graf von*, w: *Neue Deutsche Biographie* 24 (2010), s. 736f.

Mollin, Gerhard Th., *Montankonzerne und ›Drittes Reich‹. Der Gegensatz zwischen Monopolindustrie und Befehlswirtschaft in der deutschen Rüstung und Expansion 1936–1944*, Göttingen 1988.

Moltmann, Gunter, *Goebbels' Rede zum totalen Krieg am 18. Februar 1943*, w: „VfZ" 12 (1964), s. 13–43.

Mommsen, Hans, *Reichsreform und Regionalgewalten – Das Phantom der Mittelinstanz 1933–1945*, w: *Zentralismus und Föderalismus im 19. und 20. Jahrhundert*, red. Oliver Janz, Berlin 2000, s. 227–238.

Tenże, *Nationalsozialismus*, w: *Sowjetsystem und demokratische Gesellschaft. Eine vergleichende Enzyklopädie*, tom IV, Freiburg i in. m. 1971, Sp. 695–713.

Tenże, *Beamtentum im Dritten Reich. Mit ausgewählten Quellen zur nationalsozialistischen Beamtenpolitik*, Stuttgart 1966.

Tenże/Grieger, Manfred, *Das Volkswagenwerk und seine Arbeiter im Dritten Reich*, Düsseldorf 1996.

Moreau, Patrick, *Nationalsozialismus von links. Die ›Kampfgemeinschaft Revolutionärer Nationalsozialisten‹ und die ›Schwarze Front‹ Otto Strassers 1930–1935*, Stuttgart 1985.

Moritz, Erhard, *Planungen für die Kriegführung des deutschen Heeres in Afrika und Vorderasien*, w: „Militärgeschichte" 16 (1977), s. 323–333.

Morsch, Günter, *Arbeit und Brot. Studien zu Lage, Stimmung, Einstellung und Verhalten der deutschen Arbeiterschaft 1933–1936/37*, Frankfurt a. M. i in. m. 1993.

Morsey, Rudolf, *Der Untergang des politischen Katholizismus. Die Zentrumspartei zwischen christlichem Selbstverständnis und ›nationaler Erhebung‹ 1932/33*, Stuttgart/Zürich 1977.

Tenże, *Hitlers Verhandlungen mit der Zentrumsführung am 31. Januar 1933*, w: „VfZ" 9 (1961), s. 182–194.

Tenże, *Die Deutsche Zentrumspartei*, w: Erich Matthias i tenże (Hg)., *Das Ende der Parteien 1933,* Düsseldorf 1960, s. 281–453.

Moser, Jonny, *Nisko: The First Experiment in Deportation*, w: „Simon Wiesenthal Center Annual" 2 (1995), zeszyt 1, s. 1–30.

Tenże, *Die Apokalypse der Wiener Juden*, w: Historisches Museum der Stadt Wien (red.), *Wien 1938. 110. Sonderausstellung, 11. März bis 30. Juni 1988,* Wien 1988, s. 286–297.

Mühl-Benninghaus, Sigrun, *Das Beamtentum in der NS-Diktatur bis zum Ausbruch des Zweiten Weltkrieges. Zu Entstehen, Inhalt und Durchführung der einschlägigen Beamtengesetze*, Düsseldorf 1996.

Mühle, Robert W., *Frankreich und Hitler. Die französische Deutschland- und Außenpolitik 1933–1935*, Paderborn i in. m. 1995.

Mühlen, Patrick von zur, *›Schlagt Hitler an der Saar!‹ Abstimmungskampf, Emigration und Widerstand im Saargebiet 1933–1935*, Bonn 1979.

Mühlenfeld, Daniel, *Zur Bedeutung der NS-Propaganda für die Eroberung staatlicher Macht und die Sicherung politischer Loyalität*, w: Christian A. Braun, Michael Maye i Sebastian Weitkamp (red.), *Deformation der Gesellschaft? Neue Forschungen zum Nationalsozialismus*, Berlin 2008, s. 93–117.

Mulders, Jean Paul, *Auf der Suche nach Hitlers Sohn. Eine Beweisaufnahme*, München 2009.

Müller, Klaus-Jürgen, *Generaloberst Ludwig Beck. Eine Biographie*, Paderborn i in. m. 2007.

Tenże, *Struktur und Entwicklung der national-konservativen Opposition*, w: *Aufstand des Gewissens. Militärischer Widerstand gegen Hitler und das NS-Regime 1933 bis 1945. Begleitband zur Wanderausstellung des Militärgeschichtlichen Forschungsamtes*, red. Thomas Vogel, wyd. 6 niezm., Hamburg i in. m. 2001, s. 89–135.

Tenże, *General Ludwig Beck. Studien und Dokumente zur politisch-militärischen Vorstellungswelt und Tätigkeit des Generalstabschefs des deutschen Heeres 1933–1938*, Boppard am Rhein 1980.

Tenże, *Das Heer und Hitler. Armee und nationalsozialistisches Regime 1933–1940*, Stuttgart 1969.

Müller, Rolf-Dieter, *Der Feind steht im Osten. Hitlers geheime Pläne für einen Krieg gegen die Sowjetunion im Jahr 1939*, Berlin 2011.

Tenże, *Albert Speer und die Rüstungspolitik im totalen Krieg*, w: *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg. Kriegsverwaltung, Wirtschaft und personelle Ressourcen*, red. Bernhard R. Kroener, Stuttgart 1999, s. 275–773.

Tenże, *Die Mobilisierung der deutschen Wirtschaft für Hitlers Kriegführung*, w: Bernhard R. Kroener, tenże i Hans Umbreit, *Organisation und Mobilisierung des deutschen Machtbereichs*, tom I, Stuttgart 1988, s. 349–689.

Müller-Rytlewski, Marlene, *Der verlängerte Krieg. Hitlers propagandistisches Wirken in einer historisch desorientierten und sozial fragmentierten Gesellschaft*, München 1989.

Musial, Bogdan, *Kampfplatz Deutschland. Stalins Kriegspläne gegen den Westen*, Berlin 2008.

Tenże, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Wiesbaden 1999.

Muth, Heinrich, *Das ›Kölner Gespräch‹ am 4. Januar 1933*, w: „GWU" 37 (1986), s. 463–480 i s. 529–541.

Nagel, Anne Christine, *›Er ist der Schrecken überhaupt der Hochschule.‹ Der Nationalsozialistische Deutsche Dozentenbund in der Wissenschaftspolitik des Dritten Reiches*, w: Joachim Scholtyseck i Christoph Studt (red.), *Universitäten und Studenten im Dritten Reich*, Berlin 2008, s. 115–132.

Neebe, Reinhard, *Großindustrie, Staat und NSDAP 1930–1933. Paul Silverberg und der Reichsverband der Deutschen Industrie in der Krise der Weimarer Republik*, Göttingen 1981.

Neliba, Günter, *Wilhelm Frick und Thüringen als Experimentierfeld für die nationalsozialistische Machtergreifung*, w: *Thüringen auf dem Weg ins ›Dritte Reich‹*, red. Detlev Heiden i Günther Mai, Erfurt 1996, s. 95–118.

Nerdinger, Winfried (red.), *Bauen im Nationalsozialismus. Bayern 1933–1945, Ausstellung des Architekturmuseums der Technischen Universität München und des Münchner Stadtmuseums*, München 1993.

Nesládková, Ludmila (red.), *The Case Nisko in the History of the Final Solution of the Jewish Problem in Commemoration of the 55th Anniversary of the First Deportation of Jews in Europe 1994*, Ostrava 1995.

Neufeld, Michael J., *Die Rakete und das Reich. Wernher von Braun, Peenemünde und der Beginn des Raketenzeitalters*, Berlin 1997.

Neumann, Hans-Joachim/Eberle, Henrik, *War Hitler krank? Ein abschließender Befund*, Bergisch-Gladbach 2009.

Nierhaus, Andreas, *Der ›Anschluss‹ und seine Bilder – Inszenierung, Ästhetisierung, Historisierung*, w: Werner Welzig (red.), *›Anschluss‹. März/April 1938 in Österreich*, współpr. Hanno Biber i Claudia Resch, Wien 2010, s. 89–110.

Nolzen, Armin, *Die Reichsorganisationsleitung als Verwaltungsbehörde der NSDAP. Kompetenzen, Strukturen und administrative Praktiken nach 1933*, w: Sven Reichardt i Wolfgang Seibel (red.), *Der prekäre Staat. Herrschen und Verwalten im Nationalsozialismus*, Frankfurt a. M. 2011, s. 121–166.

Tenże, *Die NSDAP, der Krieg und die deutsche Gesellschaft*, w: Jörg Echternkamp (red.), *Die deutsche Kriegsgesellschaft 1939–1945*, München 2004, s. 99–193.

North, Stephen Graeme, *Rudolf Heß. A Political Biography*, Saarbrücken 2010.

Nowak, Kurt, *›Euthanasie‹ und Sterilisierung im ›Dritten Reich‹. Die Konfrontation der evangelischen und katholischen Kirche mit dem Gesetz zur Verhütung erbkranken Nachwuchses und der ›Euthanasie‹-Aktion*, Göttingen 1978.

Nußer, Horst G. W., *Konservative Wehrverbände in Bayern, Preußen und Österreich 1918– 1933*, München 1973.

Nüßlein, Timo, *Paul Ludwig Troost (1878–1934)*, Wien/Köln/Weimar 2012.

Obenaus, Herbert, *The Germans: ›An Antisemitic People‹. The Press Campaign after 9 November 1938*, w: David Bankier (red.), *Probing the Depths of German Antisemitism: German Society and the Persecution of the Jews, 1933–1941*, New York i in. m. 2000, s. 147–180.

Obst, Dieter, *›Reichskristallnacht‹. Ursachen und Verlauf des antisemitischen Pogroms vom November 1938*, Frankfurt a. M. i in. m. 1991.

Odenwald, Florian, *Der nazistische Kampf gegen das ›Undeutsche‹ in Theater und Film 1920–1945*, München 2006.

Ohler, Norman, *Der totale Rausch. Drogen im Dritten Reich*, Köln 2015.

Olshausen, Klaus, *Zwischenspiel auf dem Balkan. Die deutsche Politik gegenüber Jugoslawien und Griechenland von März bis Juli 1941*, Stuttgart 1973.

Orlow, Dietrich, *The History of the Nazi Party*, tom I, Newton Abbot 1971.

Orth, Karin, *Das System der nationalsozialistischen Konzentrationslager. Eine politische Organisationsgeschichte*, Hamburg 1999.

Orth, Rainer, *Der SD-Mann Johannes Schmidt. Der Mörder des Reichskanzlers Kurt von Schleicher?*, Marburg 2012.

Overy, Richard, *Guns or Butter? Living Standards, Finance, and Labour in Germany, 1939–1942*, w: tenże, *War and Economy in the Third Reich*, Oxford 1994, s. 259–314.

Tenże, *»Hitler's War Plans and the German Economy«*, w: Robert W. D. Boyce i Esmonde M. Robertson (red.), *Paths to War. New Essays on the Origins of the Second World War*, Basingstoke/London 1989, s. 96–127.

Page, Helena P., *Friedrich Olbricht. Ein Mann des 20. Juli,* Bonn 1992.

Parssinen, Terry, *The Oster Conspiracy of 1938. The Unknown Story of the Military Plot to Kill Hitler and Avert World War II*, London 2004.

Pätzold, Kurt, *Hitlers fünfzigster Geburtstag am 20. April 1939*, w: Dietrich Eichholtz i tenże (red.), *Der Weg in den Krieg. Studien zur Geschichte der Vorkriegsjahre (1935/36 bis 1939)*, Köln 1989, s. 309–346.

Tenże, *Faschismus, Rassenwahn, Judenverfolgung. Eine Studie zur politischen Strategie und Taktik des faschistischen deutschen Imperialismus (1933–1935)*, Berlin 1975.

Tenże/Weißbecker, Manfred, *Geschichte der NSDAP 1920–1945,* Köln 2009.

Tychże, *Rudolf Heß. Der Mann an Hitlers Seite*, Leipzig 1999.

Paul, Gerhard, *Aufstand der Bilder. Die NS-Propaganda vor 1933*, Bonn 1990.

Tenże, *›Deutsche Mutter – heim zu Dir!‹ Warum es mißlang, Hitler an der Saar zu schlagen. Der Saarkampf 1933–1935*, Köln 1984.

Pauley, Bruce F., *Der Weg in den Nationalsozialismus. Ursprünge und Entwicklung in Österreich*, Wien 1988.

Paulsson, Gunnar S., *›The Bridge over Oeresund‹. The Historiography on the Expulsion of the Jews from Nazi-Occupied Denmark*, w: „Journal of Contemporary History" 30 (1995), s. 431–464.

Permooser, Irmtraud, *Der Luftkrieg über München 1942–1945. Bomben auf die Hauptstadt der Bewegung*, Oberhaching 1996.

Petersen, Jens, *Hitler – Mussolini. Die Entstehung der Achse Berlin-Rom 1933–1936*, Tübingen 1973.

Petropoulos, Jonathan, *Royals and the Reich. The Princes von Hessen in Nazi Germany*, Oxford/New York 2006.

Petzina, Dietmar, *Autarkiepolitik im Dritten Reich. Der nationalsozialistische Vierjahresplan*, Stuttgart 1968.

Petzold, Joachim, *Franz von Papen. Ein deutsches Verhängnis*, München/Berlin 1995.

Tenże, *Claß und Hitler. Über die Forderung der frühen Nazibewegung durch den Alldeutschen Verband und dessen Einfluß auf die nazistische Ideologie*, w: „Jahrbuch für Geschichte" 21 (1980), s. 247–288.

Pfeiffer, Lorenz, *›… Unser Verein ist judenfrei‹ – Die Rolle der deutschen Turn- und Sportbewegung in dem politischen und gesellschaftlichen Wandlungsprozess nach dem 30. Januar 1933*, w: „Historical Social Research" 32 (2007), s. 92–109.

Phelps, Reginald H., *›Before Hitler Came‹. Thule Society and Germanen Orden*, w: „The Journal of Modern History" 35 (1963), s. 245–261.

Tenże, *Hitler als Parteiredner im Jahre 1920*, w: „VfZ" 11 (1963), s. 274–330.

Philippi, Alfred/Heim, Ferdinand, *Der Feldzug gegen Sowjetrußland 1941–1945. Ein operativer Überblick*, Stuttgart 1962.

Pietrow-Ennker, Bianka (red.), *Präventivkrieg? Der deutsche Angriff auf die Sowjetunion*, Frankfurt a. M. 2000.

Piper, Ernst, *Alfred Rosenberg. Hitlers Chefideologe*, München 2005.

Plehwe, Friedrich-Karl von, *Reichskanzler Kurt von Schleicher. Weimars letzte Chance gegen Hitler*, Frankfurt a. M./Berlin 1990.

Plewnia, Margarete, *Auf dem Weg zu Hitler. Der völkische Publizist Dietrich Eckart*, Bremen 1970.

Plieg, Ernst-Albrecht, *Das Memelland 1920–1939. Deutsche Autonomiebestrebungen im litauischen Gesamtstaat*, Würzburg 1962.

Plöckinger, Othmar, *Unter Soldaten und Agitatoren. Hitlers prägende Jahre im deutschen Militär 1918–1920*, Paderborn i in. m. 2013.

Tenże, *Adolf Hitler als Hörer an der Universität München im Jahre 1919. Zum Verhältnis zwischen Reichswehr und Universität*, w: *Die Universität München im Dritten Reich. Aufsätze*, część 2, red. Elisabeth Kraus, München 2008, s. 13–47.

Tenże, *Geschichte eines Buches: Adolf Hitlers ›Mein Kampf‹, 1922–1945*, München 2006.

Plumpe, Gottfried, *Die I.G. Farbenindustrie AG. Wirtschaft, Technik und Politik 1904–1945*, Berlin 1990.

Pohl, Dieter, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, München 1996.

Tenże, *Von der ›Judenpolitik‹ zum Judenmord. Der Distrikt Lublin des Generalgouvernements 1939–1944*, Frankfurt a. M. 1993.

Pollmeier, Heiko, *Inhaftierung und Lagererfahrung deutscher Juden im November 1938*, w: „Jahrbuch für Antisemitismusforschung" 8 (1999), s. 107–130.

Portmann, Heinrich, *Der Bischof von Münster*, Münster 1947.

Poznanski, Renée, *Jews in France during World War II*, Hanover, N.H., 2001.

Přibyl, Lukáš, *Das Schicksal des dritten Transports aus dem Protektorat nach Nisko*, w: „Theresienstädter Studien und Dokumente" 2000, s. 297–342.

Prieberg, Fred K., *Kraftprobe. Wilhelm Furtwängler im Dritten Reich*, Wiesbaden 1986.

Tenże, *Musik im NS-Staat*, Frankfurt a. M. 1982.

Puchert, Berthold, *Der deutsche Außenhandel im Zweiten Weltkrieg*, w: Dietrich Eichholtz, *Geschichte der deutschen Kriegswirtschaft 1939–1945*, 3 tomy, München 2003, s. 393–508.

Pyta, Wolfram, *Hitler. Der Künstler als Politiker und Feldherr. Eine Herrschaftsanalyse*, München 2015.

Tenże, *Weltanschauliche und strategische Schicksalsgemeinschaft. Die Bedeutung Japans fur das weltpolitische Kalkul Hitlers*, w: Martin Cüppers, Jürgen Matthäus i Andrej Angrick (red.), *Naziverbrechen. Täter, Taten, Bewältigungsversuche*, Darmstadt 2013, s. 21–44.

Tenże, *Hindenburg. Herrschaft zwischen Hohenzollern und Hitler*, München 2007.

Tenże, *Dorfgemeinschaft und Parteipolitik 1918–1933. Die Verschränkung von Milieu und Parteien in den protestantischen Landgebieten Deutschlands in der Weimarer Republik*, Düsseldorf 1996.

Quint, Herbert A., *Porsche. Der Weg eines Zeitalters*, Stuttgart 1951.

Radetz, Walter, *Der Stärkere. Ein Buch über Werner Seelenbinder*, Berlin 1982.

Raem, Heinz-Albert, *Pius XI. und der Nationalsozialismus. Die Enzyklika ›Mit brennender Sorge‹ vom 14. März 1937*, Paderborn i in. m. 1979.

Rahn, Werner, *Der Krieg im Pazifik*, w: Horst Boog i in., *Der globale Krieg. Die Ausweitung zum Weltkrieg und der Wechsel der Initiative 1941–1943,* Stuttgart 1990, s. 171–271.

Tenże, *Der Seekrieg im Atlantik und Nordmeer*, w: Horst Boog i in., *Der globale Krieg. Die Ausweitung zum Weltkrieg und der Wechsel der Initiative 1941–1943*, Stuttgart 1990, s. 275–425.

Raina, Peter, *A Daring Venture. Rudolf Heß and the Ill-Fated Peace Mission of 1941*, Oxford i in. m. 2014.

Ramm, Arnim, *Der 20. Juli 1944 vor dem Volksgerichtshof*, Berlin 2007.

Rapp, Petra Madeleine, *Die Devisenprozesse gegen katholische Ordensangehörige und Geistliche im Dritten Reich. Eine Untersuchung zum Konflikt deutscher Orden und Klöster in wirtschaftlicher Notlage, totalitärer Machtausübung des nationalsozialistischen Regimes und im Kirchenkampf 1935/36*, pr. dokt., Bonn 1981.

Rauh-Kühne, Cornelia, *Katholisches Milieu und Kleinstadtgesellschaft. Ettlingen 1918–1939*, Sigmaringen 1991.

Rautenberg, Hans-Jürgen, *Deutsche Rüstungspolitik vom Beginn der Genfer Abrüstungskonferenz bis zur Wiedereinführung der Allgemeinen Wehrpflicht 1932–1935*, Bonn 1973.

Rautkallio, Hannu, *Finland and the Holocaust. The Rescue of Finland's Jews*, New York 1987.

Rebentisch, Dieter, *Führerstaat und Verwaltung im Zweiten Weltkrieg. Verfassungsentwicklung und Verfassungspolitik 1939–1945*, Stuttgart 1989.

Tenże, *Die ›politische Beurteilung‹ als Herrschaftsinstrument der NSDAP*, w: Detlev Peuckert i Jürgen Reulecke (red.), *Die Reihen fast geschlossen. Beiträge zur Geschichte des Alltags unterm Nationalsozialismus*, Wuppertal 1981, s. 107–125.

Reeken, Dietmar von/Thießen, Malte (red.), *›Volksgemeinschaft‹ als soziale Praxis. Neue Forschungen zur NS-Gesellschaft vor Ort*, Paderborn 2013.

Reibel, Carl-Wilhelm, *Das Fundament der Diktatur. Die NSDAP-Ortsgruppe. 1932–1945*, Paderborn 2002.

Reich, Ines, *Carl Friedrich Goerdeler. Ein Oberbürgermeister gegen den NS-Staat*, Köln/ Weimar/Wien 1997.

Reichhardt, Hans J./Schäche, Wolfgang, *Von Berlin nach Germania. Über die Zerstörungen der ›Reichshauptstadt‹ durch Albert Speers*

Neugestaltungsplanungen, Berlin 1998.

Reinhardt, Klaus, *Die Wende vor Moskau. Das Scheitern der Strategie Hitlers im Winter 1941/42*, Stuttgart 1972.

Remy, Maurice Philip, *Mythos Rommel*, München 2002.

Repgen, Konrad, *»Über die Entstehung der Reichskonkordats-Offerte im Frühjahr 1933 und die Bedeutung des Reichskonkordats. Kritische Bemerkungen zu einem neuen Buch«*, w: *VfZ* 26 (1978), s. 499–534.

Reupke, Hans, *Der Nationalsozialismus und die Wirtschaft*, Berlin 1931.

Reuth, Ralf Georg, *Hitlers Judenhass. Klischee und Wirklichkeit*, München/Zürich 2009.

Tenże, *Rommel. Das Ende einer Legende*, Zürich/München 2004.

Richardi, Hans-Gunter, *Bomber über München. Der Luftkrieg von 1939 bis 1945, dargestellt am Beispiel der ›Hauptstadt der Bewegung‹*, München 1992.

Tenże/Schumann, Klaus, *Geheimakte Gerlich/Bell. Röhms Pläne für ein Reich ohne Hitler*, München 1993.

Riedel, Matthias, *Eisen und Kohle für das Dritte Reich. Paul Pleigers Stellung in der NS-Wirtschaft*, Göttingen 1973.

Rieß, Volker, *Die Anfänge der Vernichtung ›lebensunwerten Lebens‹ in den Reichsgauen Danzig-Westpreußen und Wartheland 1939/40*, Frankfurt a. M. i in. m. 1995.

Rischbieter, Henning, *NS-Theaterpolitik*, w: Thomas Eicher, Barbara Panse i tenże, *Theater im ›Dritten Reich‹. Theaterpolitik, Spielplanstruktur, NS-Dramatik*, Seelze/ Velbert 2000, s. 11–277.

Ritschl, Albert, *Deutschlands Krise und Konjunktur 1924–1934. Binnenkonjunktur, Auslandsverschuldung und Reparationsproblem zwischen Dawes-Plan und Transfersperre*, Berlin 2002.

Ritthaler, Anton, *Eine Etappe auf Hitlers Weg zur ungeteilten Macht. Hugenbergs Rücktritt als Reichsminister*, w: „VfZ" 8 (1960), s. 193–219.

Roberts, Geoffrey, *The Unholy Alliance. Stalin's Pact with Hitler*, London 1989.

Robertson, Esmonde M., *Zur Wiederbesetzung des Rheinlands 1936*, w: „VfZ" 10 (1962), s. 178–205.

Rohde, Horst, *Hitlers erster ›Blitzkrieg‹ und seine Auswirkungen auf Nordosteuropa*, w: Klaus A. Maier i in., *Die Errichtung der Hegemonie auf dem europäischen Kontinent*, Stuttgart 1979, s. 79–156.

Röhl, Klaus Rainer, *Nähe zum Gegner. Kommunisten und Nationalsozialisten im Berliner BVG-Streik von 1932*, Frankfurt a. M./New York 1994.

Romanicev, Nicolaj M., *Militarische Plane eines Gegenschlags der UdSSR*, w: Gerd R. Ueberschär i Lev A. Bezymenskij (red.), *Der deutsche Angriff auf die Sowjetunion 1941. Die Kontroverse um die Präventivkriegsthese*, wyd. 2, Darmstadt 2011, s. 90–102.

Rönnefarth, Helmuth K. G., *Die Sudetenkris* Roon, Ger van, *Widerstand im Dritten Reich. Ein Überblick*, wyd. 5 przejrzane, München 1990.

Rösch, Mathias, *Die Münchner NSDAP 1925–1933. Eine Untersuchung zur inneren Struktur der NSDAP in der Weimarer Republik*, München 2002.

Rosenkranz, Herbert, *Verfolgung und Selbstbehauptung. Die Juden in Österreich 1938–1945*, Wien 1978.

Ross, Dieter, *Hitler und Dollfuß. Die deutsche Österreich-Politik 1933–1934*, Hamburg 1966.

Rossino, Alexander B., *Hitler Strikes Poland. Blitzkrieg, Ideology, and Atrocity*, Lawrence 2003.

Rother, Rainer, *Leni Riefenstahl. Die Verführung des Talents*, Berlin 2000.

Runzheimer, Jürgen, *Die Grenzzwischenfalle am Abend vor dem deutschen Angriff auf Polen*, w: Wolfgang Benz i Hermann Graml (red.), *Sommer 1939. Die Großmächte und der Europäische Krieg*, Stuttgart 1979, s. 107–140.

Rusinek, Bernd, *Gesellschaft in der Katastrophe. Terror, Illegalität, Widerstand – Köln 1944/45*, Essen 1989.

Ryback, Timothy W., *Hitlers Bücher. Seine Bibliothek – sein Denken*, Köln 2010.

Sabrow, Martin, *Der ›Tag von Potsdam‹. Zur doppelten Karriere eines politischen Mythos*, w: *Der Tag von Potsdam. Der 21. März 1933 und die Errichtung der nationalsozialistischen Diktatur,* red. Christoph Kopke, Berlin 2013, s. 47–86.

Sachße, Christoph/Tennstedt, Florian, *Der Wohlfahrtsstaat im Nationalsozialismus*, Stuttgart 1992.

Safrian, Hans, *Die Eichmann-Männer*, Wien 1993.

Salewski, Michael, *»Die Abwehr der Invasion als Schlüssel zum ›Endsieg‹?«*, w: Rolf-Dieter Müller i Hans-Erich Volkmann (red.), *Wehrmacht. Mythos und Realität*, München 1999, s. 210–223.

Tenże, *Die deutsche Seekriegsleitung 1935–1945*, 3 tomy, Frankfurt a. M./München 1970–1975.

Tenże, *Marineleitung und politische Führung 1931–1935*, w: „MGM" (1971), zeszyt 2, s. 113–158.

Sammet, Rainer, *›Dolchstoß‹. Deutschland und die Auseinandersetzung mit der Niederlage im Ersten Weltkrieg (1918–1933)*, Berlin 2003.

Sarholz, Thomas, *Die Auswirkungen der Kontingentierung von Eisen und Stahl auf die Aufrüstung der Wehrmacht von 1936 bis 1939*, pr. dokt., Techn. Hochsch.

Darmstadt 1983.

Sauer, Wolfgang, *Die Mobilmachung der Gewalt*, Frankfurt a. M./Berlin/Wien 1974.

Schabel, Ralf, *Die Illusion der Wunderwaffen. Die Rolle der Düsenflugzeuge und Flugabwehrraketen in der Rüstungspolitik des Dritten Reiches*, München 1994.

Schäche, Wolfgang, *Architektur und Städtebau in Berlin zwischen 1933 und 1945. Planen und Bauen unter der Ägide der Stadtverwaltung*, Berlin 1991.

Schacht, Hjalmar, *76 Jahre meines Lebens*, Bad Wörishofen 1953.

Schädler, Sarah, *›Justizkrise‹ und ›Justizreform‹ im Nationalsozialismus. Das Reichsjustizministerium unter Reichsjustizminister Thierack (1942–1945)*, Tübingen 2009.

Schäfer, Gerhard, *Der Einbruch des Reichsbischofs in die württembergische Landeskirche 1934*, Stuttgart 1974.

Schäfer, Kirstin A., *Werner von Blomberg. Hitlers erster Feldmarschall. Eine Biographie*, Paderborn i in. m. 2006.

Schafranek, Hans, *Sommerfest und Preisschießen. Die unbekannte Geschichte des NS-Putsches im Jahre 1934*, Wien 2006.

Schausberger, Norbert, *Der Griff nach Österreich. Der Anschluß*, Wien/München 1978.

Scheffler, Wolfgang, *Massenmord in Kowno*, w: *Buch der Erinnerung. Die ins Baltikum deportierten deutschen, österreichischen und tschechoslowakischen Juden*, oprac. Wolfgang Scheffler i Diana Schulle, tom I, München 2003, s. 83–87.

Tenże, *Das Schicksal der in die baltischen Staaten deportierten deutschen, österreichischen und tschechoslowakischen Juden 1941–1945*, w: *Buch der Erinnerung. Die ins Baltikum deportierten deutschen, österreichischen und tschechoslowakischen Juden*, oprac. Wolfgang Scheffler i Diana Schulle, tom I, München 2003, s. 1–43.

Tenże, *Der Brandanschlag im Berliner Lustgarten im Mai 1942 und seine Folgen. Eine quellenkritische Betrachtung*, w: *Berlin in Geschichte und Gegenwart* (1984), s. 91–118.

Scheibe, Dietrich/Wiegold-Bovermann, Margit, *›Morgen werden wir die Gewerkschaftshäuser besetzen‹. Die Zerschlagung der Gewerkschaften in Rheinland-Westfalen-Lippe am 2. Mai 1933*, Essen 2003.

Schellenberger, Barbara, *Adalbert Probst (1900–1934), Katholischer Jugendführer – Opfer des Nationalsozialismus*, w: *Düsseldorfer Jahrbuch. Beiträge zur Geschichte des Niederrheins* 69, s. 279–286.

Schelvis, Jules, *Vernichtungslager Sobibór*, Berlin 1998.

Schepua, Michael, *›Machtergreifung‹ und Etablierung des NS-Systems in einem Industriezentrum: Ludwigshafen und Oppau 1933–1938*, w: *Die Zeit des Nationalsozialismus in Rheinland-Pfalz*, tom I, red. Hans-Georg Meyer i Hans Berkessel, Mainz 2000, s. 82–97.

Scherner, Jonas/Streb, Jochen, *Das Ende eines Mythos? Albert Speer und das so genannte Rüstungswunder*, w: „Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte" 93 (2006), s. 172–196.

Schieder, Wolfgang, *Faschismus im politischen Transfer. Giuseppe Renzetti als faschistischer Propagandist und Geheimagent in Berlin 1922–1941*, w: Sven Reichardt i Armin Nolzen (red.), *Faschismus in Italien und Deutschland, Studien zu Transfer und Vergleich,* Göttingen 2005, s. 28–58.

Tenże, *Spanischer Burgerkrieg und Vierjahresplan. Zur Struktur nationalsozialistischer Außenpolitik*, w: Wolfgang Michalka (red.), *Nationalsozialistische Außenpolitik*, Darmstadt 1978, s. 325–359.

Schiefer, Markus, *Vom ›Blauen Bock‹ in die Residenz*, w: *Rechte Karrieren in München. Von der Weimarer Zeit bis in die Nachkriegsjahre*, red. Marita Krauss, München 2010, s. 152–165.

Schildt, Gerhard, *Die Arbeitsgemeinschaft Nord-West. Untersuchungen zur Geschichte der NSDAP 1925/26*, Freiburg i. Br. 1964.

Schindler, Margot, *Wegmüssen. Die Entsiedlung des Raumes Döllersheim (Niederösterreich) 1938–1942. Volkskundliche Aspekte*, Wien 1988.

Schirmann, Leon, *Altonaer Blutsonntag, 17. Juli 1932. Dichtungen und Wahrheit*, Hamburg 1994.

Schlenker, Ines, *Hitler's Salon. The ›Große Deutsche Kunstausstellung‹ at the Haus der Deutschen Kunst in Munich 1937–1944*, Oxford i in. m. 2007.

Schmädeke, Jürgen/Steinbach, Peter (red.), *Der Widerstand gegen den Nationalsozialismus. Die deutsche Gesellschaft und der Widerstand gegen Hitler*, wyd. 3 nowe, München 1994.

Schmidl, Erwin A., *März 38. Der deutsche Einmarsch in Österreich*, Wien 1987.

Schmidt, Daniel, *»Der SA-Führer Hans Ramshorn. Ein Leben zwischen Gewalt und Gemeinschaft (1892–1934)«*, w: *VfZ* 60 (2012), s. 201–235.

Schmidt, Jochen, *Geschichte des Genie-Gedankens*, tom II, Darmstadt 1985.

Schmidt, Rainer F., *Appeasement oder Angriff? Eine kritische Bestandsaufnahme der sog. ›Präventivkriegsdebatte‹ über den 22. Juni 1941*, w: Jürgen Elvert i Susanne Kraus (red.), *Historische Debatten und Kontroversen im 19. und 20. Jahrhundert. Jubiläumstagung der Ranke-Gesellschaft in Essen, 2001*, Stuttgart 2003, s. 220–233.

Tenże, *Rudolf Heß. ›Botengang eines Toren?‹. Der Flug nach Großbritannien vom 10. Mai 1941*, wyd. II, München 2000.

Schmidt, Ulf, *Hitlers Arzt Karl Brandt. Medizin und Macht im Dritten Reich*, Berlin 2009.

Tenże, *Karl Brandt: The Nazi Doctor. Medicine and Power in the Third Reich*, London 2007.

Tenże, *Reassessing the Beginning of the ›Euthanasia‹ Programme«*, w: „German History" 17 (1999), s. 543–557.

Schmiechen-Ackermann, Detlef (red.), *›Volksgemeinschaft‹. Mythos, wirkungsmächtige Verheißung oder soziale Realität im ›Dritten Reich‹? Zwischenbilanz einer kontroversen Debatte*, Paderborn 2012.

Schmitz, Hubert, *Die Bewirtschaftung der Nahrungsmittel und Verbrauchsgüter 1939–1950. Dargestellt an dem Beispiel der Stadt Essen*, Essen 1956.

Schmuhl, Hans-Walter, *Kontinuität oder Diskontinuität? Zum epochalen Charakter der Psychiatrie im Nationalsozialismus*, w: *Nach Hadamar. Zum Verhältnis von Psychiatrie und Gesellschaft im 20. Jahrhundert*, red. Fanz-Werner Kersting, Karl Teppe i Bernd Walter, Paderborn 1993, s. 112–136.

Tenże, *Rassenhygiene, Nationalsozialismus, Euthanasie. Von der Verhütung zur Vernichtung ›lebensunwerten Lebens‹ 1890–1945*, wyd. 2, Göttingen 1992.

Schneider, Hans, *Neues vom Reichstagsbrand? Eine Dokumentation. Ein Versäumnis der deutschen Geschichtsschreibung*, sł. wst. Iring Fetscher, autorzy rozdziałów Dieter Deiseroth, Hersch Fischler i Wolf-Dieter Narr, Berlin 2004.

Schneider, Michael, *Unterm Hakenkreuz. Arbeiter und Arbeiterbewegung 1933 bis 1939*, Bonn 1999.

Schoeps, Julius H./Tres, Werner (red.), *Verfemt und Verboten. Vorgeschichte und Folgen der Bücherverbrennungen 1933,* Hildesheim 2010 tychże (red.), *Orte der Bücherverbrennungen in Deutschland 1933*, Hildesheim/Zürich/New York 2008.

Scholder, Klaus, *Die Kirchen und das Dritte Reich*, 2 tomy, Berlin 1977/1985.

Tenże, *Altes und Neues zur Vorgeschichte des Reichskonkordats. Erwiderung auf Konrad Repgen*, w: „VfZ" 26 (1978), s. 535–570.

Schönberger, Angela, *Die Neue Reichskanzlei von Albert Speer. Zum Zusammenhang von nationalsozialistischer Ideologie und Architektur*, Berlin 1981.

Schönherr, Klaus, *Die Kampfe um Galizien und die Beskiden*, w: Karl-Heinz Frieser (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 679–730.

Tenże, *Der Rückzug aus Griechenland*, w: Karl-Heinz Frieser (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 1089–1099.

Tenże, *Der Rückzug der Heeresgruppe A über die Krim bis Rumänien*, w: Karl-Heinz Frieser (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 451–490.

Tenże, *Die Rückzugskampfe in Rumänien und Siebenbürgen*, w: Karl-Heinz Frieser (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 731–848.

Tenże, *Ferdinand Schorner – Der idealtypische Nazigeneral*, w: Roland Smelser i Enrico Syring (red.), *Die Militärelite des Dritten Reiches – 27 biographische Skizzen*, Berlin/Frankfurt a. M. 1995, s. 497–509.

Schreiber, Gerhard, *»Das Ende des nordafrikanischen Feldzugs und der Krieg in Italien«*, w: Karl-Heinz Frieser (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 1101–1162.

Tenże, *Die italienischen Militärinternierten im deutschen Machtbereich 1943–1945. Verraten – verachtet – vergessen*, München i in. m. 1990.

Tenże, *Die politische und militärische Entwicklung im Mittelmeerraum 1939/40*, w: tenże, Bernd Stegemann i Detlef Vogel, *Der Mittelmeerraum und Südosteuropa. Von der ›non belligeranza‹ Italiens bis zum Kriegseintritt der Vereinigten Staaten*, Stuttgart 1984, s. 4–271.

Tenże, *Politik und Kriegführung 1941*, w: tenże, Bernd Stegemann i Detlef Vogel, *Der Mittelmeerraum und Südosteuropa. Von der ›non belligeranza‹ Italiens bis zum Kriegseintritt der Vereinigten Staaten*, Stuttgart 1984, s. 514–587.

Schreiner, Klaus, *›Wann kommt der Retter Deutschlands?‹ Formen und Funktionen von politischem Messianismus in der Weimarer Republik*, w: „Saeculum" 49 (1998), s. 107–160.

Schröder, Josef, *Italiens Kriegsaustritt 1943. Die deutschen Gegenmaßnahmen im italienischen Raum: Fall ›Alarich‹ und ›Achse‹*, Göttingen i in. m. 1969.

Schuhladen-Krämer, Jürgen, *Die Exekutoren des Terrors: Hermann Mattheis, Walter Stahlecker, Friedrich Musgay. Leiter der Geheimen Staatspolizeileitstelle Stuttgart*, w: Michael Kißener i Joachim Scholtyseck (red.), *Die Führer der Provinz. NS-Biographien aus Baden und Württemberg,* Konstanz 1999, s. 405–443.

Schüler-Springorum, Stefanie, *Krieg und Fliegen. Die Legion Condor im Spanischen Bürgerkrieg*, Paderborn i in. m. 2010.

Schulz, Alfons, *Drei Jahre in der Nachrichtenzentrale des Führerhauptquartiers*, Stein am Rhein 1996.

Schulz, Gerhard, *Von Brüning zu Hitler. Der Wandel des politischen Systems in Deutschland 1930–1933*, Berlin/New York 1992.

Tenże, *Die Periode der Konsolidierung und Revision des Bismarckschen Reichsaufbaus 1919– 1930,* wyd. 2, Berlin/New York 1987.

Tenże, *Die Anfänge des totalitären Maßnahmenstaates*, Frankfurt a. M. i in. m. 1974.

Schulze, Dietmar, *Der ›Röhm-Putsch‹ in der Provinz Sachsen*, w: „Hallische Beiträge zur Zeitgeschichte" 15 (2005), s. 9–34.

Schulze, Hagen, *Weimar. Deutschland 1917–1933*, Berlin 1982.

Tenże, *Otto Braun oder Preußens demokratische Sendung. Eine Biographie*, Berlin 1977.

Schumacher, Martin, *Mittelstandsfront und Republik. Die Wirtschaftspartei – Reichspartei des deutschen Mittelstandes, 1919–1933*, red. Kommission für Geschichte des Parlamentarismus und der politischen Parteien, Düsseldorf 1972.

Schumann, Wolfgang (red.), *Deutschland im Zweiten Weltkrieg*, tom V, Berlin 1984.

Schüren, Ulrich, *Der Volksentscheid zur Fürstenenteignung 1926. Die Vermögensauseinandersetzung mit den depossedierten Landesherren als Problem der deutschen Innenpolitik unter besonderer Berücksichtigung der Verhältnisse in Preußen*, Düsseldorf 1978.

Schütz, Erhard/Gruber, Eckhard, *Mythos Reichsautobahn. Bau und Inszenierung der ›Straßen des Führers‹ 1933–1941*, Berlin 1996.

Schwaab, Edleff H., *Hitler's Mind. A Plunge into Madness*, New York/Westport, Conn., 1992.

Schwartz, Michael, *»›Euthanasie‹-Debatten in Deutschland (1895–1945)«*, w: *VfZ* 46 (1998), s. 617–665.

Schwarz, Birgit, *Geniewahn. Hitler und die Kunst*, Wien 2009.

Schwarzenbeck, Engelbert, *Nationalsozialistische Pressepolitik und die Sudetenkrise 1938*, München 1979.

Schwarzwäller, Wulf, *Rudolf Heß. Der Stellvertreter*, München 1987.

Schweitzer, Arthur, *Die Nazifizierung des Mittelstandes*, przedm. G. Eisermann, Stuttgart 1970.

Schwend, Karl, *»Die Bayerische Volkspartei«*, w: Erich Matthias i Rudolf Morsey (red.), *Das Ende der Parteien 1933,* Düsseldorf 1960, s. 457–519.

Seidel, Robert, *Deutsche Besatzungspolitik in Polen. Der Distrikt Radom 1939–1945*, Paderborn 2006.

Seidler, Franz W., *Fritz Todt. Baumeister des Dritten Reiches*, Frankfurt a. M./Berlin 1988.

Tenże/Zeigert, Dieter, *Die Führerhauptquartiere. Anlagen und Planungen im Zweiten Weltkrieg*, München 2000.

Seier, Hellmut, *Der Rektor als Führer. Zur Hochschulpolitik des Reichserziehungsministeriums 1934–1945*, w: „VfZ" 12 (1964), s. 105–146.

Selig, Wolfram, *Die Opfer des Röhm-Putsches in München*, w: Winfried Becker i Werner Chrobak (red.), *Staat, Kultur, Politik. Beiträge zur Geschichte Bayerns und des Katholizismus. Festschrift zum 65. Geburtstag von Dieter Albrecht*, Lassleben 1992, s. 341–356.

Seligmann, Michael, *Aufstand der Räte. Die erste bayerische Räterepublik vom 7. April 1919*, Grafenau-Döffingen 1989.

Semelin, Jacques, *Unarmed against Hitler. Civilian Resistance in Europe*, Westport, Conn./ London 1993.

Sereny, Gitta, *Das Ringen mit der Wahrheit. Albert Speer und das deutsche Trauma*, Frankfurt a. M. 1996.

Sevillias, Errikos, *Athens – Auschwitz*, Ateny 1983.

Siemen, Ludwig, *Menschen blieben auf der Strecke. Psychiatrie zwischen Reform und Nationalsozialismus*, Gütersloh 1987.

Sigmund, Anna Maria, *Des Führers bester Freund. Adolf Hitler, seine Nichte Geli Raubal und der ›Ehrenarier‹ Emil Maurice – eine Dreiecksbeziehung*, München 2003.

Silberklang, David, *Die Juden und die ersten Deportationen aus dem Distrikt Lublin*, w: *›Aktion Reinhardt‹. Der Völkermord an den Juden im Generalgouvernement 1941–1944*, Osnabrück 2004, s. 141–164.

Silverman, Dan P., *Hitler's Economy. Nazi Work Creation Programs. 1933–1936*, Cambridge, Mass./London 1998.

Slapnicka, Harry, *Oberösterreich unter Kaiser Franz Joseph (1861 bis 1918)*, Linz 1982.

Tenże, *Linz, Oberösterreich und die ›Tschechische Frage‹*, w: „Historisches Jahrbuch der Stadt Linz" 1977, s. 209–232.

Smelser, Ronald, *Robert Ley. Hitlers Mann an der ›Arbeitsfront‹. Eine Biographie*, Paderborn 1989.

Tenże, *Das Sudetenproblem und das Dritte Reich 1933–1938. Von der Volkstumspolitik zur nationalsozialistischen Außenpolitik*, München 1980.

Smith, Arthur L., *Kurt Ludecke: The Man Who Knew Hitler*, w: „German Studies Review" 26 (2003), zeszyt 3, s. 597–606.

Smith, Bradley F., *Die Überlieferung der Hoßbach-Niederschrift im Lichte neuer Quellen*, w: „VfZ" 38 (1990), s. 329–336.

Tenże, *Alfred Hitler. His Family, Childhood and Youth*, Stanford 1967.

Sodeikat, Ernst, *Der Nationalsozialismus und die Danziger Opposition*, w: „VfZ" 14 (1966), s. 139–174.

Söhngen, Oskar, *Hindenburgs Eingreifen in den Kirchenkampf 1933. Heinrich Bornkamm zum 60. Geburtstag*, w: *Zur Geschichte des Kirchenkampfs. Gesammelte Aufsätze*, red. Heinz Brunotte i Ernst Wolf, Göttingen 1965, s. 30–44.

Sommer, Theo, *Deutschland und Japan zwischen den Mächten 1935–1940. Vom Antikominternpakt zum Dreimächtepakt. Eine Studie zur diplomatischen Vorgeschichte des Zweiten Weltkrieges*, Tübingen 1962.

Sontheimer, Kurt, *Antidemokratisches Denken in der Weimarer Republik. Die politischen Ideen des deutschen Nationalismus zwischen 1918 und 1933*, München 1968.

Speckner, Herbert, *Die Ordnungszelle Bayern. Studien zur Politik des bayerischen Bürgertums, insbesondere der Bayerischen Volkspartei, von der Revolution bis zum Ende des Kabinetts Dr. von Kahr*, pr. dokt., Erlangen 1955.

Spoerer, Mark, *Zwangsarbeit unter dem Hackenkreuz. Ausländische Zivilarbeiter, Kriegsgefangene und Häftlinge im deutschen Reich und im besetzten Europa 1939–1945*, Stuttgart 2001.

Tenże, *Vom Scheingewinn zum Rüstungsboom. Die Eigenkapitalrentabilität der deutschen Industrieaktiengesellschaften 1925–1941*, Stuttgart 1996.

Stachura, Peter D. (red.), *Unemployment and the Great Depression in Weimar Germany*, New York 1986.

Tenże, *›Der Fall Strasser‹. Gregor Strasser, Hitler and National Socialism, 1930–1932*, w: tenże (red.), *The Shaping of the Nazi State*, London 1978, s. 88–130.

Tenże, *Der kritische Wendepunkt? Die NSDAP und die Reichstagswahlen vom 28. Mai 1928*, w: „VfZ" 26 (1978), s. 66–99.

Stafford, David (red.), *Flight from Reality. Rudolf Heß and his Mission to Scotland, 1941*, London 2002.

Stahl, Friedrich-Christian, *Generaloberst Kurt Zeitzler*, w: Gerd R. Ueberschär (red.), *Hitlers militärische Elite. Vom Kriegsbeginn bis zum Weltkriegsende*, tom II, Darmstadt 1998, s. 283–292.

Steber, Martina/Gotto, Bernhard, *Visions of Community in Nazi Germany. Social Engineering and Private Lives*, Oxford 2014.

Stegemann, Bernd, *Die italienisch-deutsche Kriegführung im Mittelmeer und in Afrika*, w: Gerhard Schreiber, tenże i Detlef Vogel, *Der Mittelmeerraum und Südosteuropa. Von der ›non belligeranza‹ Italiens bis zum Kriegseintritt der Vereinigten Staaten*, Stuttgart 1984, s. 591–682.

Stein, Alfred, *Adolf Hitler und Gustav Le Bon. Der Meister der Massenbewegung und sein Lehrer*, w: „GWU" 6 (1955), s. 362–368.

Stein, Harry, *Das Sonderlager im Konzentrationslager Buchenwald nach den Pogromen 1938*, w: Monica Kingreen (red.), *›Nach der Kristallnacht‹. Jüdisches*

Leben und antijüdische Politik in Frankfurt am Main 1938–1945, Frankfurt a. M. 1999, s. 19–54.

Steinbach, Peter/Tuchel, Johannes (red.), *Widerstand gegen die nationalsozialistische Diktatur 1933–1945*, Bonn 2004.

Steinbacher, Sybille*, ›Musterstadt‹ Auschwitz. Germanisierungspolitik und Judenmord in Oberschlesien*, München 2000.

Steinberg, Jonathan, *Deutsche, Italiener und Juden. Der italienische Widerstand gegen den Holocaust*, Göttingen 1992.

Steinberg, Rolf (red.), *Nazi Kitsch. Mit einem dokumentarischen Anhang über den Kleinkitsch von 1933*, Darmstadt 1975.

Steiner, André, *Zur Neuschätzung des Lebenshaltungskostenindex für die Vorkriegszeit des Nationalsozialismus*, w: „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte" (2005), zeszyt 2, s. 129–152.

Steinert, Marlis, *Hitlers Krieg und die Deutschen. Stimmung und Haltung der deutschen Bevölkerung im Zweiten Weltkrieg*, Düsseldorf i in. m. 1970.

Steininger, Benjamin, *Raum-Maschine Reichsautobahn. Zur Dynamik eines bekannt/unbekannten Bauwerks*, Berlin 2005.

Steinweis, Alan E*., Kristallnacht 1938. Ein deutscher Pogrom*, Stuttgart 2011.

Stelzner, Jürgen, *Arbeitsbeschaffung und Wiederaufrüstung 1933–1936. Nationalsozialistische Beschäftigungspolitik und Aufbau der Wehr- und Rüstungswirtschaft*, Bamberg 1976.

Stephenson, Jill, *The Nazi Organisation of Women*, London 1981.

Steurer, Leopold, *Südtirol zwischen Rom und Berlin 1919–1939*, Wien/München/Zürich 1980.

Stierlin, Helmut, *Adolf Hitler. Familienperspektiven*, Frankfurt a. M. 1975.

Stjernfelt, Bertil/Bohme, Klaus-Richard, *Westerplatte 1939*, Freiburg i. Br. 1979.

Stöckel, Karin, *Berlin im olympischen Rausch. Die Organisation der Olympischen Spiele 1936*, Hamburg 2009.

Stöckel, Sigrid (red.), *Die ›rechte Nation‹ und ihr Verleger. Politik und Popularisierung im J. F. Lehmanns Verlag 1890–1979*, Berlin 2002.

Stoltenberg, Gerhard, *Politische Strömungen im schleswig-holsteinischen Landvolk 1918–1933. Ein Beitrag zur politischen Meinungsbildung in der Weimarer Republik*, Düsseldorf 1962.

Stolzfus, Nathan, *Resistance of the Heart. Intermarriage and the Rosenstrasse Protest in Nazi Germany*, New York 1996.

Stourzh, Gerhard/Zaar, Brigitta (red.), *Österreich, Deutschland und die Mächte. Internationale und österreichische Aspekte des ›Anschlusses‹ vom März 1936*,

Wien 1990.

Strauß, Herbert A., *Jewish Emigration from Germany. Nazi Policies and Jewish Responses*, w: *Leo Baeck Institute – Year Book* 25 (1980), s. 313–361 (I), i 26 (1981), s. 343–409.

Streit, Christian, *Keine Kameraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941–1945*, Stuttgart 1978.

Strenge, Irene, *Kurt von Schleicher. Politik im Reichswehrministerium am Ende der Weimarer Republik*, Berlin 2006.

Taż, *Machtübernahme 1933 – alles auf legalem Weg?,* Berlin 2002.

Stroech, Jürgen, *Zur Herstellung und Verbreitung der illegalen ›Roten Fahne‹ 1933–1938*, w: „Beiträge zur Geschichte der Arbeiterbewegung" 19 (1977), s. 81–91.

Stucki, Walter, *Von Petain zur Vierten Republik. Vichy 1944*, Bern 1947.

Stuhlpfarrer, Karl, *Umsiedlung Südtirol 1939–1940*, 2 tomy, Wien i in. m. 1985.

Tenże, *Der deutsche Plan einer Wahrungsunion mit Österreich*, w: *Anschluß 1938. Protokoll des Symposiums in Wien am 14. und 15. März 1978*, Wien 1981, s. 271–294.

Stumpf, Reinhard, *Der Krieg im Mittelmeerraum 1942/43: Die Operationen in Nordafrika und im mittleren Mittelmeer*, w: Horst Boog i in., *Der globale Krieg. Die Ausweitung zum Weltkrieg und der Wechsel der Initiative 1941–1943*, Stuttgart 1990, s. 567–757.

Tenże, *Die alliierte Landung in Nordwestafrika und der Rückzug der deutsch-italienischen Panzerarmee nach Tunesien*, w: Horst Boog i. in., *Der globale Krieg. Die Ausweitung zum Weltkrieg und der Wechsel der Initiative 1941–1943*, Stuttgart 1990, s. 710–757.

Sundhaussen, Holm, *Jugoslawien*, w: Wolfgang Benz (red.), *Dimension des Völkermords. Die Zahl der jüdischen Opfer des Nationalsozialismus*, München 1991, s. 311–330.

Sunnus, Michael, *Der NS-Rechtswahrerbund (1928–1945). Zur Geschichte der nationalsozialistischen Juristenorganisation*, Frankfurt a. M. 1990.

Süß, Winfried, *Der ›Volkskörper‹ im Krieg. Gesundheitspolitik, Gesundheitsverhältnisse und Krankenmord im nationalsozialistischen Deutschland 1939–1945*, München 2003.

Sywottek, Jutta, *Mobilmachung für den totalen Krieg. Die propagandistische Vorbereitung der deutschen Bevölkerung auf den Zweiten Weltkrieg*, Opladen 1976.

Tauber, Joachim, *Deutschland, Litauen und das Memelgebiet 1938/39*, w: *Das Münchener Abkommen von 1938 in europäischer Perspektive*, red. Jürgen

Zarusky i Martin Zuckert, München 2013, s. 429–440.

Teppe, Karl, *Massenmord auf dem Dienstweg. Hitlers ›Euthanasie‹-Erlaß und seine Durchführung in den Westfälischen Provinzialanstalten*, Münster 1989.

Tenże, *Der Reichsverteidigungskommissar. Organisation und Praxis in Westfalen*, w: *Verwaltung contra Menschenführung im Staat Hitlers. Studien zum politisch-administrativen System*, red. Dieter Rebentisch i tenże, Göttingen 1986, s. 278–301.

Terhalle, Maximilian, *Deutschnational in Weimar. Die politische Biographie des Reichstagsabgeordneten Otto Schmidt(-Hannover) 1888–1971*, Köln 2009.

Tenże, *Otto Schmidt (1888–1971). Gegner Hitlers und Intimus Hugenbergs*, pr. dokt., Bonn 2006.

Terveen, Fritz, *Der Filmbericht über Hitlers 50. Geburtstag. Ein Beispiel nationalsozialistischer Selbstdarstellung und Propaganda*, w: „VfZ" 7 (1959), s. 75–84.

Thamer, Hans-Ulrich, *Verführung und Gewalt. Deutschland 1933–1945*, Berlin 1986.

Thielenhaus, Marion, *Zwischen Anpassung und Widerstand: deutsche Diplomaten1938–1941. Die politischen Aktivitäten der Beamtengruppe um Ernst von Weizsäcker im Auswärtigen Amt*, Paderborn 1984.

Thierfelder, Jörg, *Die Auseinandersetzungen um Schulform und Religionsunterricht im Dritten Reich zwischen Staat und evangelischer Kirche in Württemberg*, w: *Erziehung und Schulung im Dritten Reich*, tom I, red. Manfred Heinemann, Stuttgart 1980, s. 230–250.

Thies, Jochen, *Architekt der Weltherrschaft. Die ›Endziele‹ Hitlers*, Königstein i. Ts. 1980.

Thoss, Bruno, *Der Ludendorff-Kreis 1919–1923. München als Zentrum der mitteleuropäischen Gegenrevolution zwischen Revolution und Hitler-Putsch*, München 1978.

Thoß, Hendrik, *Sperrle, Hugo Wilhelm*, w: „Neue Deutsche Biographie" 24 (2010), s. 671f.

Tobias, Fritz, *Der Reichstagsbrand – Legende und Wirklichkeit*, Rastatt 1962.

Tooze, Adam J., *Ökonomie der Zerstörung. Die Geschichte der Wirtschaft im Nationalsozialismus*, München 2007.

Toscano, Mario, *The Origins of the Pact of Steel*, Baltimore 1967.

Toury, Jacob, *Die Entstehungsgeschichte des Austreibungsbefehls gegen die Juden der Saarpfalz und Badens (22./23. Oktober 1940 – Camp de Gurs)*, w: „Jahrbuch des Instituts für Deutsche Geschichte" 15 (1986), s. 431–464.

Tracey, Donald R., *Der Aufstieg der NSDAP bis 1930*, w: *Thüringen auf dem Weg ins ›Dritte Reich‹*, red. Detlev Heiden i Günther Mai, Erfurt 1996, s. 65–93.

Treß, Werner, *Phasen und Akteure der Bucherverbrennungen in Deutschland 1933*, w: Julius H. Schoeps i tenże (red.), *Orte der Bücherverbrennungen in Deutschland 1933*, Hildesheim/Zürich/New York 2008, s. 9–28.

Treviranus, Gottfried Reinhold, *Das Ende von Weimar. Heinrich Brüning und seine Zeit*, Düsseldorf/Wien 1968.

Trimborn, Jürgen, *Riefenstahl. Eine deutsche Karriere. Biographie*, Berlin 2002.

Tuchel, Johannes*, Konzentrationslager. Organisationsgeschichte und Funktion der ›Inspektion der Konzentrationslager‹ 1934–1938*, Boppard am Rhein 1991.

Turner, Henry Ashby, *Hitlers Weg zur Macht. Der Januar 1933*, München 1997.

Tenże, *Die Großunternehmer und der Aufstieg Hitlers*, Berlin 1985.

Tenże/Matzerath, Horst, *Die Selbstfinanzierung der NSDAP*, w: „Geschichte und Gesellschaft" 1 (1977), s. 59–92.

Tweraser, Kurt, *Das politische Parteiensystem im Linzer Gemeinderat*, w: „Linz im 20. Jahrhundert", red. Fritz Mayhofer i Walter Schuster, 2 tomy, Linz 2010, tom 1, s. 93–210.

Tenże, *Dr. Carl Beuerle – Schönerers Apostel in Linz*, w: „Historisches Jahrbuch der Stadt Linz" 1989, s. 67–84.

Tyrell, Albrecht, *Gottfried Feder and the NSDAP*, w: Peter D. Stachura (red.), *The Shaping of the Nazi State*, London 1978, s. 48–87.

Tenże, *Führergedanke und Gauleiterwechsel. Die Teilung des Gaues Rheinland der NSDAP 1931*, w: „VfZ" 23 (1975), s. 341–374.

Tenże, *Vom Trommler zum Führer. Der Wandel von Hitlers Selbstverständnis zwischen 1919 und 1924 und die Entwicklung der NSDAP*, München 1975.

Ueberschär, Gerd R., *Die Einbeziehung Skandinaviens in die Planung ›Barbarossa‹*, w: Horst Boog i in., *Der Angriff auf die Sowjetunion*, wyd. uaktualn., Frankfurt a. M. 1991, s. 442–497.

Tenże, *Kriegführung und Politik in Nordeuropa*, w: Horst Boog i in., *Der Angriff auf die Sowjetunion*, wyd. uaktualn., Frankfurt a. M. 1991, s. 965–1050.

Tenże, *Hitler und Finnland 1939–1941. Die deutsch-finnischen Beziehungen während des Hitler-Stalin-Paktes*, Wiesbaden 1978.

Tenże/Bezymenskij, Lev A. (red.), *Der deutsche Angriff auf die Sowjetunion 1941. Die Kontroverse um die Präventivkriegsthese*, wyd. 2, Darmstadt 2011.

Uhlig, Heinrich, *Das Einwirken Hitlers auf Planung und Führung des Ostfeldzuges*, w: *Aus Politik und Zeitgeschichte* 1960, s. 161–198.

Tenże, *Die Warenhäuser im Dritten Reich*, Köln 1956.

Ullrich, Volker, *Adolf Hitler. Die Jahre des Aufstiegs. Biographie*, Frankfurt a. M. 2013 [wyd. pol.: *Hiter. Narodziny zła. 1889–1939*, z niem. przełożył Michał Antkowiak, Prószyński i S-ka, Warszawa 2015].

Umbreit, Hans, *Die deutsche Herrschaft in den besetzten Gebieten 1942–1945*, w: Bernhard R. Kroener, Rolf-Dieter Müller i tenże, *Organisation und Mobilmachung des deutschen Machtbereichs*, tom II, Stuttgart 1999, s. 3–260.

Tenże, *Der Kampf um die Vormachtstellung in Westeuropa*, w: Klaus A. Maier i in., *Die Errichtung der Hegemonie auf dem europäischen Kontinent,* Stuttgart 1979, s. 235–327.

Ungváry, Krisztián, *Kriegsschauplatz Ungarn*, w: Karl-Heinz Frieser (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 849–958.

Unruh, Karl, *Langemarck. Legende und Wirklichkeit*, Koblenz 1986.

Urban, Markus, *Die Konsensfabrik. Funktion und Wahrnehmung der NS-Reichsparteitage 1933–1941*, Göttingen 2007.

Vezina, Birgit, *Die ›Gleichschaltung‹ der Universität Heidelberg im Zuge der nationalsozialistischen Machtergreifung*, Heidelberg 1982.

Vieregge, Bianca, *Die Gerichtsbarkeit einer ›Elite‹. Nationalsozialistische Rechtsprechung am Beispiel der SS- und Polizei-Gerichtsbarkeit*, Baden-Baden 2002.

Vinnai, Gerhard, *Hitler – Scheitern und Vernichtungswut. Zur Genese des faschistischen Täters*, Giesen 2004.

Vogel, Detlef, *Deutsche und alliierte Kriegführung im Westen*, w: Horst Boog, Gerhard Krebs i tenże, *Das Deutsche Reich in der Defensive. Strategischer Luftkrieg in Europa, Krieg im Westen und in Ostasien 1943–1944/45*, Stuttgart/München 2001, s. 419–639.

Tenże, *Das Eingreifen Deutschlands auf dem Balkan*, w: Gerhard Schreiber, Bernd Stegemann i tenże, *Der Mittelmeerraum und Südosteuropa. Von der ›non belligeranza‹ Italiens bis zum Kriegseintritt der Vereinigten Staaten*, Stuttgart 1984, s. 417–511.

Vogelsang, Thilo, *Reichswehr, Staat und NSDAP. Beiträge zur deutschen Geschichte 1930– 1932*, Stuttgart 1962.

Volk, Ludwig, *Episkopat und Kirchenkampf im Zweiten Weltkrieg*, w: *Katholische Kirche und Nationalsozialismus. Ausgewählte Aufsätze von Ludwig Volk*, red. Dieter Albrecht, Mainz 1987, s. 83–97.

Tenże, *Das Reichskonkordat vom 20. Juli 1933. Von den Ansätzen in der Weimarer Republik bis zur Ratifizierung am 10. September 1933*, Mainz 1972.

Tenże, *Der bayerische Episkopat und der Nationalsozialismus 1930–1934*, Mainz 1965.

Völker, Karl-Heinz, *Die deutsche Luftwaffe 1933–1939. Aufbau, Führung und Rüstung der Luftwaffe sowie die Entwicklung der deutschen Luftkriegstheorie*, Stuttgart 1967.

Volkmann, Hans-Erich, *Die NS-Wirtschaft in Vorbereitung des Krieges*, w: *Ursachen und Voraussetzungen des Zweiten Weltkrieges*, red. Wilhelm Deist i in., Frankfurt a. M. 1991, s. 211–435.

Tenże, *Aspekte der nationalsozialistischen ›Wehrwirtschaft‹ 1933–1936*, w: „Francia" 5 (1977), s. 513–538.

Volsansky, Gabriele, *Pakt auf Zeit. Das Deutsch-Österreichische Juli-Abkommen 1936*, Wien/Köln/Weimar 2001.

Vorländer, Herwart, *Die NSV. Darstellung und Dokumentation einer nationalsozialistischen Organisation*, Boppard am Rhein 1988.

Vyšný, Paul, *The Runciman Mission to Czechoslovakia. Prelude to Munich*, Houndmills 2003.

Wachsmann, Nikolaus, *Gefangen unter Hitler. Justizterror und Strafvollzug im NS-Staat*, München 2006.

Wachtler, Johann, *Zwischen Revolutionserwartung und Untergang. Die Vorbereitung der KPD auf die Illegalität in den Jahren 1929–1933*, Frankfurt a. M./Bern/New York 1983.

Wagner, Andreas, *›Machtergreifung‹ in Sachsen. NSDAP und staatliche Verwaltung 1930– 1935*, Köln 2004.

Wagner, Patrick, *Volksgemeinschaft ohne Verbrecher. Konzeptionen und Praxis der Kriminalpolizei in der Zeit der Weimarer Republik und des Nationalsozialismus*, Hamburg 1996.

Wagner, Wilfried, *Belgien in der deutschen Politik während des zweiten Weltkrieges*, pr. dokt., Frankfurt a. M. 1974.

Walter, Dirk, *Antisemitische Kriminalität und Gewalt. Judenfeindschaft in der Weimarer Republik*, Bonn 1999.

Wasser, Bruno, *Himmlers Raumplanung im Osten. Der Generalplan Ost in Polen 1940–1944*, Basel 1993.

Watt, Donald Cameron, *Die bayerischen Bemühungen um Ausweisung Hitlers 1924*, w: „VfZ" 6 (1958), s. 270–280.

Weber, Thomas, *Hitlers erster Krieg. Der Gefreite Hitler im Weltkrieg – Mythos und Wahrheit*, Berlin 2011.

Weber, Wolfram, *Die Innere Sicherheit im besetzten Belgien und Nordfrankreich, 1940–1944. Ein Beitrag zur Geschichte der Besatzungsverwaltungen*, Düsseldorf 1978.

Wegner, Bernd, *Die Aporie des Krieges*, w: Karl-Heinz Frieser (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 211–276.

Tenże, *Deutschland am Abgrund*, w: Karl-Heinz Frieser (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 1165–1224.

Tenże, *Das Kriegsende in Skandinavien*, w: Karl-Heinz Frieser (red.), *Die Ostfront 1943/44. Der Krieg im Osten und an den Nebenfronten*, München 2007, s. 961–1008.

Tenże, *Präventivkrieg 1941? Zur Kontroverse um ein militarhistorisches Scheinproblem*, w: Jürgen Elvert i Susanne Kraus (red.), *Historische Debatten und Kontroversen im 19. und 20. Jahrhundert. Jubiläumstagung der Ranke-Gesellschaft in Essen, 2001*, Stuttgart 2003, s. 206–219.

Tenże, *Hitlers politische Soldaten. Die Waffen-SS 1933–1945. Leitbild, Struktur und Funktion einer nationalsozialistischen Elite*, wyd. VI, Paderborn i in. m. 1999.

Tenże, *Der Krieg gegen die Sowjetunion 1942/43*, w: Boog, Horst, i in., *Der globale Krieg. Die Ausweitung zum Weltkrieg und der Wechsel der Initiative 1941–1943*, Stuttgart 1990, s. 759–1093.

Wehler, Hans-Ulrich, *Deutsche Gesellschaftsgeschichte*, tom IV, wyd. II, München 2003.

Weichlein, Siegfried, *Sozialmilieus und politische Kultur in der Weimarer Republik. Lebenswelt, Vereinskultur, Politik in Hessen*, Göttingen 1996.

Weigel, Björn, *›Märzgefallene‹ und Aufnahmestopp im Frühjahr 1933. Eine Studie über den Opportunismus*, w: Wolfgang Benz (red.), *Wie wurde man Parteigenosse? Die NSDAP und ihre Mitglieder*, Frankfurt a. M. 2009, s. 91–110.

Weihsmann, Helmut, *Bauen unterm Hakenkreuz. Architektur des Untergangs*, Wien 1998.

Weimer, Wolfgang, *Der Philosoph und der Diktator. Arthur Schopenhauer und Adolf Hitler*, w: „Schopenhauer Jahrbuch" 84 (2003), s. 157–167.

Weinberg, Gerhard L., *Hitler's Foreign Policy 1933–1939. The Road to World War II*, New York 2010.

Tenże, *Eine Welt in Waffen. Die globale Geschichte des Zweiten Weltkriegs*, Stuttgart 1995.

Tenże, *Die deutsche Außenpolitik und Österreich 1937/38*, w: Gerald Stourzh i Brigitta Zaar (red.), *Österreich, Deutschland und die Mächte. Internationale und österreichische Aspekte des ›Anschlusses‹ vom März 1938*, Wien 1990, s. 61–74.

Tenże, *Adolf Hitler und der NS-Führungsoffizier (NSFO)*, w: „VfZ" 12 (1964), s. 443–458.

Tenże, *Secret Hitler-Beneš Negotiations in 1936–37*, w: „Journal of Central European Affairs" 19 (1959/60), s. 366–374.

Tenże, *Die geheimen Abkommen zum Antikominternpakt*, w: „VfZ" 2 (1954), s. 193–201.

Weingarten, Ralph, *Die Hilfeleistung der westlichen Welt bei der Endlösung der deutschen Judenfrage. Das ›Intergovernmental Committee on Political Refugees‹ IGC 1938–1939*, Bern i in. m. 1981.

Weiß, Ernst, *Der Augenzeuge*, Icking bei München 1963.

Weisbecker, Manfred, *Deutschsozialistische Partei 1919–1922*, w: Dieter Fricke (red.), *Lexikon zur Parteiengeschichte*, tom II, Leipzig 1984, s. 547–549.

Weitbrecht, Dorothee, *Ermächtigung zur Vernichtung. Die Einsatzgruppen in Polen im Herbst 1939*, w: Klaus-Michael Mallmann i Bogdan Musial (red.), *Genesis des Genozids. Polen 1939–1941*, Darmstadt 2004, s. 57–70.

Welzig, Werner (red.), *›Anschluss‹. März/April 1938 in Österreich*, Wien 2010.

Wendt, Bernd-Jürgen, *Durch das ›strategische Fenster‹ in den Zweiten Weltkrieg. Die Motive Hitlers*, w: Uwe Backes, Eckhard Jesse i Rainer Zitelmann (red.), *Die Schatten der Vergangenheit. Impulse zur Historisierung des Nationalsozialismus*, Frankfurt a. M. i in. m. 1990, s. 344–374.

Wengst, Udo, *Der Reichsverband der Deutschen Industrie in den ersten Monaten des Dritten Reiches*, w: „VfZ" 28 (1980), s. 94–110.

Werner, Andreas, *SA und NSDAP. SA: ›Wehrverband‹, ›Parteitruppe‹ oder ›Revolutionsarmee‹? Studien zur Geschichte der SA und der NSDAP 1920–1933*, pr. dokt., Erlangen-Nürnberg 1965.

Whiteside, Andrew G., *The Socialism of Fools: Georg Ritter von Schönerer and Austrian Pan-Germanism*, Berkley, Calif./Los Angeles 1975.

Wiesemann, Falk, *Die Vorgeschichte der nationalsozialistischen Machtübernahme in Bayern 1932/1933*, Berlin 1975.

Wiggershaus, Norbert Theodor, *Der deutsch-englische Flottenvertrag vom 18. Juni 1935. England und die geheime deutsche Aufrüstung 1933–1935*, Bonn 1972.

Wildt, Michael, *Volksgemeinschaft als Selbstermächtigung. Gewalt gegen Juden in der deutschen Provinz 1919 bis 1939*, Hamburg 2007.

Tenże, *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes*, Hamburg 2003.

Wilhelm, Friedrich, *Die Polizei im NS-Staat. Die Geschichte ihrer Organisation im Überblick*, Paderborn i in. m. 1997.

Wilhelm, Hans-Heinrich, *Rassenpolitik und Kriegführung. Sicherheitspolizei und Wehrmacht in Polen und in der Sowjetunion 1939–1942*, Passau 1991.

Tenże, *Hitlers Ansprache vor Generalen und Offizieren am 26. Mai 1944*, w: „MGM" 20 (1976), s. 123–170.

Willems, Susanne, *Der entsiedelte Jude. Albert Speers Wohnungsmarktpolitik für den Berliner Hauptstadtbau*, Berlin 2002.

Wimpffen, Hans, *Die zweite ungarische Armee im Feldzug gegen die Sowjetunion. Ein Beitrag zur Koalitionskriegsführung im Zweiten Weltkrieg*, pr. dokt., Würzburg 1968.

Winkler, Heinrich August, *Weimar 1918–1933. Die Geschichte der ersten deutschen Demokratie*, München 1993.

Tenże, *Der Weg in die Katastrophe. Arbeiter und Arbeiterbewegung in der Weimarer Republik 1930 bis 1933*, Berlin/Bonn 1987.

Tenże, *Von der Revolution zur Stabilisierung. Arbeiter und Arbeiterbewegung in der Weimarer Republik 1918 bis 1924*, Berlin 1984.

Tenże, *Mittelstand, Demokratie und Nationalsozialismus. Die politische Entwicklung von Handwerk und Kleinhandel in der Weimarer Republik*, Köln 1972.

Wippermann, Klaus W., *Politische Propaganda und staatsbürgerliche Bildung. Die Reichszentrale für Heimatdienst in der Weimarer Republik*, Bonn 1976.

Wirsching, Andreas (red.), *Das Jahr 1933. Die nationalsozialistische Machteroberung und die deutsche Gesellschaft*, Göttingen 2009.

Witte, Peter, *Zwei Entscheidungen in der ›Endlösung der Judenfrage‹. Deportationen nach Lodz und Vernichtung in Chelmno*, w: „Theresienstädter Studien und Dokumente" 1995, s. 38–68.

Wojciechowski, Marian, *Die polnisch-deutschen Beziehungen 1933–1938*, Leiden 1971.

Woller, Hans, *Die Abrechnung mit dem Faschismus in Italien 1943 bis 1948*, München 1996.

Wollstein, Günter, *Das ›Großdeutschland‹ der Paulskirche. Nationale Ziele in der bürgerlichen Revolution 1848/49*, Düsseldorf 1977.

Tenże, *Eine Denkschrift des Staatsekretars Bernhard von Bulow vom März 1933. Wilhelminische Konzeption der Außenpolitik zu Beginn der nationalsozialistischen Herrschaft*, w: „MGM" 13 (1973), s. 77–94.

Tenże, *Vom Weimarer Revisionismus zu Hitler. Das Deutsche Reich und die Großmächte in der Anfangsphase der nationalistischen Herrschaft in Deutschland*, Bonn 1973.

Wörtz, Ulrich, *Programmatik und Führerprinzip. Das Problem des Straßer-Kreises in der NSDAP. Eine historisch-politische Studie zum Verhältnis von sachlichem*

Programm und persönlicher Führung in einer totalitären Bewegung, Erlangen 1966.

Wuescht, Johann, *Jugoslawien und das Dritte Reich. Eine dokumentierte Geschichte der deutsch-jugoslawischen Beziehungen von 1933 bis 1945*, Stuttgart 1969.

Yahil, Leni, *Madagascar: Phantom of a Solution for the Jewish Question*, w: Bela Vago i George L. Mosse (red.), *Jews and Non-Jews in Eastern Europe 1918–1945*, New York i in. m. 1974, s. 315–334.

Zarusky, Jürgen/Zückert, Martin (red.), *Das Münchener Abkommen von 1938 in europäischer Perspektive*, München 2013.

Zdral, Wofgang, *Die Hitlers. Die unbekannte Familie des Führers*, Bergisch-Gladbach 2008.

Zeller, Eberhard, *Geist der Freiheit. Der zwanzigste Juli*, n. wyd., Berlin 2004.

Zelnhefer, Siegfried, *Die Reichsparteitage der NSDAP. Geschichte, Struktur und Bedeutung der größten Propagandafeste im nationalsozialistischen Feierjahr*, Nürnberg 1991.

Zgórniak, Marian, *Europa am Abgrund – 1938*, Münster/Hamburg/London 2002.

Ziegler, Walter, *Der Kampf um die Schulkreuze im Dritten Reich*, w: *Das Kreuz im Widerspruch. Der Kruzifix-Beschluss des Bundesverfassungsgerichts in der Kontroverse*, red. Hans Maier, Freiburg/Basel/Wien 1996, s. 40–51.

Tenże (oprac.), *Die kirchliche Lage in Bayern nach den Regierungspräsidentenberichten 1933–1943*, tom IV, Mainz 1973.

Zimmermann, John, *Die deutsche militärische Kriegsführung im Westen 1944/45*, w: Rolf-Dieter Muller (red.), *Das Deutsche Reich und der Zweite Weltkrieg. Die militärische Niederwerfung der Wehrmacht*, München 2008, s. 277–468.

Zimmermann, Michael, *Rassenutopie und Genozid. Die nationalsozialistische ›Lösung der Zigeunerfrage‹*, Hamburg 1996.

Zoepf, Arne W. G., *Wehrmacht zwischen Tradition und Ideologie. Der NS-Führungsoffizier im Zweiten Weltkrieg*, Frankfurt a. M. i in. m. 1988.

Zofka, Zdenek, *Die Ausbreitung des Nationalsozialismus auf dem Lande. Eine regionale Fallstudie zur politischen Einstellung der Landbevölkerung in der Zeit des Aufstiegs und der Machtergreifung der NSDAP 1928–1936*, München 1979.

Zollitsch, Wolfgang, *Arbeiter zwischen Weltwirtschaftskrise und Nationalsozialismus. Ein Beitrag zur Sozialgeschichte der Jahre 1928 bis 1936*, Göttingen 1990.

Zuccotti, Susan, *The Holocaust, the French, and the Jews*, New York 1993.

Zuckmayer, Carl, *Als wär's ein Stück von mir. Horen der Freundschaft*, Frankfurt a. M. 1971.

Zuschlag, Christoph, *›Entartete Kunst‹. Ausstellungsstrategien im Nazi-Deutschland*, Worms 1995.

Table of Contents

WSTĘP
PROLOG
- CZŁOWIEK, KTÓRY BYŁ NIKIM
  - Linz
  - Wiedeń
  - Monachium
  - Wojna światowa

CZĘŚĆ I. PUBLICZNE EGO
- Z POWROTEM W MONACHIUM: PRZEMIANA W POLITYKA
  - Monachium po zdławieniu rewolucji
  - Szkolenie Hitlera przez Reichswehrę
- DROGA KU PARTII
  - DAP a skrajna prawica w Monachium
  - Pucz Kappa i powstanie bawarskiego „zalążka ładu”
  - Aktywność propagandowa dla NSDAP
- HITLER PRZEJMUJE DOWODZENIE
  - Świta Hitlera
  - Wewnątrzpartyjne przejęcie władzy
  - Kurs na konfrontację z rządem Bawarii
  - Poszukiwanie sponsorów w Berlinie i Monachium
- MARSZ KU PUCZOWI HITLERA
  - Od dobosza do wodza
  - Kryzysowy rok 1923
  - Pucz: Hitler przejmuje rolę führera
- PROCES I OKRES NIELEGALNOŚCI
  - Ruch nazistowski bez wodza
  - Mein Kampf – „Moja walka”

CZĘŚĆ II. WIELKA INSCENIZACJA
- NOWY START
  - Wykształca się „partia wodzowska”
  - „Osobowość wodzowska”
- HITLER JAKO ORATOR

Po zniesieniu zakazu wystąpień
REORIENTACJA
Wybory 1928 roku
„Wybrać mniejsze zło” – zbliżenie z konserwatywną prawicą
ZDOBYWANIE MAS
Zawirowania w Rzeszy i w partii
Wybory do Reichstagu 1930
Przełom
Sondowanie gruntu
Czy Hitler idzie drogą legalizmu?
W świetle rampy
STRATEGIE
Narodowa opozycja?
Dynamika kryzysu
Opcja samodzielna
Zbliżenie z Centrum?
U BRAM WŁADZY
Kampania wyborcza i uderzenie na Prusy
Tryumf i upokorzenie
Wybory listopadowe
Próba wytrzymałości
Ku rządowi Hitlera-Papena
CZĘŚĆ III. PODBÓJ
„SIĘGNIĘCIE PO WŁADZĘ”
Etap 1: sparaliżowanie lewicy
Etap 2: zniesienie praw podstawowych
Etap 3: „zimna rewolucja”
Etap 4: eliminacja i unifikacja
Etap 5: rynek pracy i zbrojenia
Etap 6: koniec z partiami, ustalenie pozycji względem Kościołów
Ewolucja zamiast rewolucji
Letnia przerwa
PIERWSZE KROKI W POLITYCE ZAGRANICZNEJ
Uznanie i odgrodzenie: konkordat

Dozbrajanie i odprężenie – elastyczność wobec mocarstw zachodnich
Ideologia i aktywizm: kwestia austriacka, problem sowiecki
„WÓDZ" I „NARÓD"
Wódz bez życia prywatnego
WYŁAMANIE SIĘ Z SYSTEMU MIĘDZYNARODOWEGO
Plebiscytowe zabezpieczenie
Przełamanie izolacji?
USTANOWIENIE JEDNOOSOBOWEJ DYKTATURY
Polityka wobec Kościołów
Partia i państwo
Coraz więcej „defetystów i narzekaczy"
Wzrost napięcia
Krwawa rozprawa
Pucz w Austrii
Śmierć Hindenburga
CZĘŚĆ IV. CEMENTOWANIE
WEWNĄTRZPOLITYCZNE OGNISKA KRYZYSU
Gospodarka w cieniu zbrojeń
Fiasko „jednoczenia" niemieckich protestantów
Kryzys zaufania i manifestacja wierności
PIERWSZE SUKCESY W POLITYCE ZAGRANICZNEJ
KU USTAWOM NORYMBERSKIM
Przeciwko Żydom, Kościołom i „reakcji" – partyjna baza motorem niepokojów
Hitler decyduje się na ustawy norymberskie
Wielki manewr na arenie międzynarodowej
„ZA CZTERY LATA GOTOWI DO WOJNY"
Nowy sojusz
Letnia olimpiada
Plan czteroletni Hitlera
Formowanie bloku antykomunistycznego
Wewnątrzpolityczne następstwa orientacji prowojennej
WALKA Z KOŚCIOŁAMI I POLITYKA KULTURALNA
Polityka kulturalna
„Architekt Trzeciej Rzeszy"

- Polityka zamiast kultu
- REŻIM HITLERA
  - Führer w splocie państwa i partii
  - Interwencja i sterowanie
  - Charyzma Hitlera – ambicje a realia
- CZĘŚĆ V. MAMIENIE
- REORIENTACJA POLITYKI ZAGRANICZNEJ
  - Plany Hitlera co do przestrzeni życiowej dla Niemców
- OD KRYZYSU WOKÓŁ BLOMBERGA I FRITSCHA DO „ANSZLUSU”
  - Austria
- KRYZYS SUDECKI
  - Kryzys weekendowy
  - Decyzje militarne
  - Skutki dla gospodarki narodowej, kryzys nastrojów
  - Akcja przeciwko berlińskim Żydom
  - Szemranie w kręgach dowódczych
  - Eskalacja kryzysu sudeckiego
  - Układ monachijski
- PO MONACHIUM
  - Zbrojenia jeszcze intensywniejsze
  - Pogrom
  - Trudności ekonomiczne
  - Wizyta zagranicznych mężów stanu
  - Hitler „prorokiem” – wojna z wrogami krajowymi i zagranicznymi
  - Zajęcie Pragi
  - Aneksja okręgu kłajpedzkiego
- KU WOJNIE
  - Hitler postanawia zaatakować Polskę
  - Pobrzękiwanie szablami a lęk przed wojną
  - Sojusze
  - Wojenne scenariusze Hitlera
  - Letni teatr
  - Nastrajanie generalicji do wojny
  - Zbliżenie niemiecko-radzieckie

- Cel wojny: zniszczyć Polskę
- Wojna czy pokój?

CZĘŚĆ VI. TRYUMF

- ROZPOCZĘCIE WOJNY
  - Wojna i terror w Polsce
  - Wojenna mobilizacja – uchwały Rady Ministerialnej
  - Wojny ciąg dalszy
  - „Transformacja narodowościowa” Polski
  - „Eutanazja”
- OPORY
  - Przygotowania do inwazji na zachód
  - Mussolini, sojusznik niechętny
  - „Ćwiczenia nad Wezerą”
- WOJNA NA ZACHODZIE
  - Od „Lwa Morskiego” do „Barbarossy”
  - Madagaskar
  - „Błyskawiczne uderzenie”
- SONDOWANIE ZAGRANICZNEGO GRUNTU
  - Twardy przeciwnik: Mołotow
- WOJNA SIĘ ROZSZERZA
  - „Przestroga” Hitlera a zaostrzenie polityki antyżydowskiej
  - Ostatnie przygotowania do wojny na Bałkanach
  - Wojna na Bałkanach
  - Fiasko strategicznych ustaleń z Japonią
  - Afera z Hessem
  - Ostatnie kroki ku wyniszczającej wojnie rasistowskiej
  - W oczekiwaniu zwycięstwa: plany władzy nad światem
- PRZEDSIĘWZIĘCIE BARBAROSSA
  - Pierwsze operacje militarne – i konflikty
  - Dalsze plany wojenne Hitlera
  - Okupacyjne fantazje
  - Polityka okupacyjna
  - Wojna propagandowa
- ESKALACJA POLITYKI WOBEC ŻYDÓW
  - „Wojna z Żydami”
- KRYZYS ZIMOWY 1941/42

Wojna przeciwko USA
Kryzys generalski
APOGEUM WŁADZY
Rozwój sektora zbrojeniowego
Eskalacja programu mordowania
Kryzys wymiaru sprawiedliwości
Działania wojenne na wiosnę 1942 roku
Śmierć Heydricha i jej następstwa
Ofensywa letnia
Reorganizacja sądownictwa
IMPERIUM HITLERA
System władzy w kraju
Charyzma Hitlera podczas II wojny światowej
CZĘŚĆ VII. PO RÓWNI POCHYŁEJ
ZWROT W WOJNIE I RADYKALIZACJA
Stalingrad
„Postawa”
Koniec 6 armii
Wojna totalna Goebbelsa
Wojna totalna Hitlera
Dalsze niepowodzenia
Obalenie Mussoliniego
Eskalacja wojny powietrznej i „odwet”
Kapitulacja Włoch
PLECAMI DO ŚCIANY
Walki o władzę
Co dalej?
Niewidoczność Führera i jej konsekwencje dla systemu władzy
Chwiejni sojusznicy
Utrzymać pozycje za wszelką cenę
Węgry: ostatni rozdział hitlerowskiej polityki wobec Żydów
PRZED KLĘSKĄ
20 LIPCA 1944
UCIECZKA W WOJNĘ TOTALNĄ
KONIEC

BILANS
PODZIĘKOWANIA
ANEKS
SKRÓTY
BIBLIOGRAFIA
Archiwa
Periodyki
Publikacje z opisywanego okresu
Dokumentacje, osobiste wspomnienia i zbiory źródeł z okresu po 1945
Literatura z okresu po 1945 r.